



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Polepszenie warunków życia mieszkańców głównym celem społeczno-gospodarczym

władz województwo w roku 1976

W dniu 30 grudnia zebrała się na sesji plenarnej Wojewódzka Rada Narodowa w Bielsku-Białej. W obradach, którym przewodniczył Józef BUZIŃSKI, uczestniczył m. in. wiceminister finansów Bronisław CIAS.

Po wysłuchaniu interpelacji radni zapoznali się z projektem planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa bielskiego na rok 1976, który przedstawił wojewoda Józef Łabudek (omówienie zamieszczamy na str. 3).

W imieniu Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego ustosunkował się do projektu jej przewodniczący Stanisław

Szczepanik. Stwierdzając, że projekt oparty został o uchwałę VII Zjazdu partii i stanowi konkretyzację zadań wytyczonych przez Zjazd dla województwa bielskiego, radny Szczepanik podkreślił znaczenie dobrego startu do ambitnych celów, które stawia sobie region w roku 1976.

(CIAG DALSZY NA STR. 2)

LAUREACI KONKURSU

„Wzorowa Obsługa Turysty”

W obsłudze turystów na terenie województwa bielskiego, częstochowskiego i katowickiego nastąpiła w roku bieżącym dalsza wydatna poprawa. Odnosi się to do równym stopniu do standardu wyposażenia hoteli, schronisk i domów wycieczkowych, jak i do poziomu świadczonych usług. Wszędzie zwiększyła się troska o wyczerpującą informację, o estetykę i kulturę obsługi, wzrosła kwalifikacja personelu.

Poważną zasługą ma w tym konkurs „Wzorowa Obsługa Turysty”, zorganizowany przez redakcję „Włocławca”, WKRFIT, Urząd Wojewódzki oraz ZW PTTK w Katowicach.

W grupie schronisk i domów wycieczkowych PTTK drugą nagrodę otrzymało schronisko na Stożku, a trzecią schronisko na Syndzieli. Jedno z wyróżnień przyznano Domowi Wycieczkowemu „Nad Zaporą” w Wiśle. W grupie schronisk młodzieżowych zwyciężcą została natomiast „Zaolziańska” w Istebnej.

Uroczystość zakończenia konkursu i rozdania nagród odbyła się 17 grudnia ub. roku w Katowicach. Wśród turystów, którzy złożyli w obiektach PTTK wypełnione ankiety konkursowe, rozlosowano 20 nagród książkowych. Nagrody „pamiątkowe dyplomy i plakietki otrzymali także kierownicy zwycięskich placówek.

POWSTAŁA GMINNA SPÓŁDZIELNIA GOLESZÓW — HAŻLACH

Z dniem 1 stycznia br. powstała w naszym regionie nowa Gminna Spółdzielnia „SCH” z siedzibą w Cieszyńcu. Została ona utworzona w oparciu o GS Golezów, który przejął we władanie placówki GS Zebrzydowice położone na terenie gminy Hażlach w Cieszyńcu i przyległych do niego wiosek.

Nowa spółdzielnia posiada obecnie 108 placówek (sklepy restauracje, wytwórnie wód gazowanych, masarnie, magazyny towarów masowych, piekarnie, młyn i kluby rolnika), z których korzystać będzie ponad 20 tysięcy obywateli zamieszkujących w 20 wioskach i mieście Cieszyńcu.

Prezesa Spółdzielni został dotychczasowy prezes GS Golezów Jan Sobański. (cz)



Taką zimą podziwiać można wysoko w Beskidach. • Fot.: Janina Ciupek.

- FERMA DLA 500 KRÓW • KILKUTYSIĘCZNE STADO OWIEC • PRODUKCJA DAMSKICH KOŻUSZKÓW • WŁASNA SUSZARNIA I MIESZALNIA PASZ
- OBIEKT SOCJALNY I DOMY MIESZKALNE DLA SPÓŁDZIELCÓW • POLIGON PREFABRYKACJI ELEMENTÓW KONSTRUKCYJNYCH

Kombinat spółdzielczy rozpoczął działalność

W dniach 18—20 grudnia ub. roku obradowały walne zgromadzenia Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych: Im. „XXX-lecia PRL” w Lesznej Górze, „Plon” w Dziegielewie i „Nowe Życie” w Golezowie, na których podjęto uchwały w sprawie połączenia wszystkich tych trzech RSP.

Spółdzielnia w Lesznej Górze zrzeszała w roku ub. 21 członków i gospodarowała na obszarze 263 ha. Wartość pro-

dukcyj globalnej wynosiła 2,7 mln złotych. RSP w Dziegielewie liczyła 56 członków i prowadziła działalność gospo-

darczą na 452 ha. Jej wartość wynosiła 23,3 mln zł. Wreszcie goleszowskie „Nowe Życie” zrzeszało 64 spółdzielców, którzy uprawiali 242 ha gruntów, uzyskując wartość produkcji w wysokości 42,7 mln złotych.

Połączone w spółdzielczy kombinat RSP rozpoczęły w roku bieżącym działalność na obszarze prawie 1.000 ha, które (CIAG DALSZY NA STR. 3)



ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NARADA AKTYWU PARTIJNO-GOSPODARCZEGO WOJEWÓDZTWA

POPRZEZ WYŻSZĄ JAKOŚĆ PRACY DO WYŻSZEJ JAKOŚCI ŻYCIA

PODNOSZENIE jakości pracy w imię pomyślnej realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR — celem i obowiązkiem każdego komunisty”. Pod takim hasłem odbyła się dnia 22. XII. ub. roku narada aktywów partyjno-gospodarczego województwa bielskiego poświęcona omówieniu zadań partyjnych i gospodarczych na przełomie dwu pięćdziesiąt lat oraz w roku 1976.

W obradach, na które przybył również członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, wzięli udział sekretarze organizacji partyjnych I stopnia, naczelnicy miast i gmin, a także członkowie aktywów gospodarczych województwa.

Obszerne wprowadzenie do dyskusji wygłosił członek KC PZPR, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii Józef Buziński (omówienie zamieszczamy na str. 3). Następnie głos zabierali kolejno: I sekretarz KM PZPR w Oświęcimiu Czesław Słota, dyrektor naczelny BEFAMY Wła-

dyśław Wierzbę, I sekretarz KZ PZPR Zakładów Metali Lekkich w Kętach Władysław Paleczny, prezes WZGS Stanisław Szewczyk, dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego „Południe” Franciszek Hernas, I sekretarz KZ PZPR Fabryki Śrub w Żywcu Józef Gawlas, sekretarz ekonomiczny KM PZPR w Bielsku-Białej Jerzy Bogacki, kierownik służby rolnej Urzędu Gminy w Wadowicach Bogdana Góra, prezes Woj. Sp-ni Mieszkaniowej Piotr Plinta, I sekretarz KZ PZPR CELMY Tadeusz Gądzel, I sekretarz KZ PZPR ZPW im. Rychlińskiego Anna Czapla i I sekretarz KG

(CIAG DALSZY NA STR. 3)

Uff!... To były święta!

- OBŻARSTWO NADAL KWITNIE • 70 POTURBOWANYCH I KONTUZJOWANYCH • KRES „CHOINKOWYCH” POŻARÓW? • NOWE TRADYCJE SYLWESTROWE

BEZ PRZESADY, były to... męczące święta. Znakomitą większość naszej społeczności ogarnął przedświąteczny amok niewstrzeżliwości. Widać to było w okresie przedświątecznym, kiedy niemal bez umiaru dokonywano... wykupu wszelkiego rodzaju wiktuałów i smakołyków. Trzeba jednak przyznać obiektywnie i niejaką z satysfakcją, iż handel „nie dał się zburzyć” i stanął na wysokości zadania, dzięki czemu nikt nie może powiedzieć, że czegoś zabrakło.

A że było bez umiaru, świadczy fakt 24 interwencji cieszyńskiego Pogotowia Ratunkowego, które zmuszone było udzielać pomocy dotkniętym atakami kolki wątrobowej i żółciowej oraz niestrawności żołądkowej. Ponieważ tego rodzaju świąteczną statystykę prowadzimy tradycyjnie od wielu lat, mamy skalę porównawczą. Możemy też autorytatywnie stwierdzić, iż w tej dziedzinie padły wszelkie rekordy.

Okres 4 świątecznych dni przysporzył też pacjentów Oddziałowi Chirurgii Urazowej Szpitala Śląskiego w Cieszyńcu. Karętki dowiozły w tym czasie 70 poturbowanych i kontuzjowanych, w tym 16 ofiar wypadków narażeniach. Śliskie chodniki i jezdnie, a także możliwość saneczkowania spr-

wiży, iż do szpitala trafiły 23 osoby — zarówno dorośli, jak i dzieci — ze złamaniami kończyn i zwichnięciami stawów, a także potłuczeniami.

Mimo wyraźnego braku umiaru w spożywaniu nie tylko świątecznych jadł, ale także „rozweselających” trunków, nie zanotowano w naszym regionie pijackich awantur, ani chuligańskich burd. Z faktu tego należy się cieszyć, choć powodów do zadowolenia nie daje inny, jakże wymowny szczegół: padły kolejne rekordy sprzedaży „szlachetnych” napojów. A jeśli ludziska opróżnili półki w sklepach i stoiskach monopolowych, to z całą pewnością nie po to, by zawartość szklanych opakowań wylać do... zlewu.

Cieszą się także z minionych świąt strażnicy pożarni naszego regionu. Można postawić tezę, że „tradycyjne” choinkowe pożary należą do bezpowrotnej przeszłości. Zapisać to należy do dobro... nowoczesności. Tradycyjne świąteczki definitywnie wyparte zostały elektrycznymi lampkami, nadto ludziska przedkładają sztuczną, plastikową choinkę nad tradycyjną jodłę i świerka. Powoli, powoli, a doczekamy się dnia — a właściwie świąt — którym nie będzie towarzyszyć barbarzyńskie trzebieenie zasobów leśnych i...

(CIAG DALSZY NA STR. 3)

„CZANTORIA” rozśławia nasz region

Pod koniec ub. roku odbyła się w Jokohamie (Japonia) uroczystość podniesienia bandery na m/t „Czantoria”. Jest to potężny zbiornikowiec o wyporności 145 DWT. Jedną z trzech podobnego rodzaju jednostek zbudowanych dla Polskiej Żeglugi Morskiej przez japońską stocznice „Mitsubishi”.

„Czantoria” rozśławiać będzie na świecie beskidzki region. Przypomnijmy, że w skład polskiej floty handlowej wchodzi również zasłużony i wysłużony już nieco „Cieszyn”. (n)

WRZĄD PRZED KAMPANIĄ SPRAWOZDAWCZĄ

Ogólna związkowe województwa bielskiego żyją już przygotowaniami do kampanii sprawozdawczej — wyborczej, która — jak już informowaliśmy — rozpocznie się w styczniu przyszłego roku.

Działając w oparciu o program pracy przed VII Zjazdem, WRZ skupia ostatnio główną uwagę na rozwijaniu aktywności społeczno-produkcyjnej załóg, umacnianiu dyscypliny społecznej oraz na dalszej poprawie warunków pracy i socjalno-bytowych zatrudnionych.

Wiele miejsca zajmują w działalności związkowej także sprawy, jak przygotowania do organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży, popularyzacja wladzeń na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia, konkurs „DORO” i ludzi dobrej roboty.

Zatwierdzony został program współdziałania WRZ i Rady Wojewódzkiej FSZMP na lata 1976—1978. (n)



Z CYKLU NASZE DZIECI (od lewej): 2-letnia Ania Śmiga z Cieszyńca, 15-miesięczna Asia Brychcy z Zebrzydowic oraz 2-letni Danek Dzida z Ochab Małych.

UZNANIE DLA LUDZI DOBREJ ROBOTY

Uroczyste spotkanie Egzekutywy KW PZPR z prrodzującymi realizatorami czynu zjazdowego

DO STAŁEJ praktyki życia partyjnego należy satysfakcjonowanie ludzi dobrej roboty. Ten cel przyświecał również Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR, gdy inicjował, wspólnie z Wojewódzką Radą Związków Zawodowych, urządzenie uroczystego koncertu dla prrodzujących realizatorów Czynu Zjazdowego.

Na spotkanie z Egzekutywą KW PZPR, które odbyło się 29. XII. ub. roku w sali Domu Muzyki w Bielsku-Białej, przybyło ok. 700 inicjatorów i realizatorów Czynu podjętego dla uczczenia VII Zjaz-

du. Obecni byli również m. in.: członek KC, I sekretarz KW PZPR Józef Buziński i wojewoda bielski Józef Łabudek.

(CIAG DALSZY NA STR. 3)

Rozpoczęła działalność

Wojewódzka Rada

Przyjaciół Harcerstwa

W Bielsku-Białej odbyło się w dniu 23 grudnia ub. r. spotkanie przedstawicieli wielu środowisk społecznych naszego województwa w celu wyłonienia Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa. W spotkaniu uczestniczyli m. in.: wojewoda bielski Józef Łabudek, sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepanik, kierownik Wydziału Przewidywalnego Kwatery Głównej ZHP hm. Andrzej Nowicki, komendant Chorągwi Bielskiej hm. Józef Cegielski i inni.

Spotkaniu przewodniczył wojewoda bielski, zaś komendant Chorągwi złożył

obszerne informacje o działalności i zamierzeniach Związku Harcerstwa Polskiego w naszym województwie. W czasie spotkania dokonano wyboru 31-osobowej Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa oraz jej Prezydium w składzie: wojewoda bielski Józef Łabudek — przewodniczący, sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepanik, kurator Oświaty i Wychowania Zdzisław Rabcicki, sekretarz WK PZPN Tadeusz Górski, dyrektor BPBP Franciszek Garus, cy-

(CIAG DALSZY NA STR. 3)

Zimo, dlaczego nas tak doświadczasz?

Zaskaczeni, czy nieprzygotowani?

CAŁE SZCZĘŚCIE, że u progu obecnej zimy nie pisaliśmy o stanie gotowości cieszyńskich służb komunalnych do odparcia śnieżnych nawałnic oraz skutków spadku temperatury poniżej zera. Nasze enuncjacje bowiem skompromitowałyby informatorów, a Czytelników wprowadziłyby w błąd. Ci ostatni najczęściej „używają sobie” w takich wypadkach na nas, choć my piszemy z reguły, co nam autorytatywnie przekazała zainteresowana.

Pierwsze poważniejsze opady śniegu zanotowaliśmy w Cieszynie 17 grudnia, ale dopiero w nocy na 18 i tegoż dnia atak zimy został zwycięski. Spadła też temperatura, która osiągnęła w czasie tegoż nocy rekordowo niski stan.

Zaczęły się kłopoty. Zasypane ulice i chodniki sprawiły, że ruch w mieście odbywał się według nowych, niepisanych praw. Ludzie nieśli nie mała trudność, a nawet niebezpieczeństwo, z pomocą śpiących przechodźców, którzy spontanicznie wypychali pojazdy z zasp.

lub pomagali pokonać wzniesienia (a tych w Cieszynie nie brak). Nie sposób było dojechać... ekipy służb komunalnych, które zobowiązane są do natychmiastowego działania. Jest prawdą, że pracujące na olejach napędowych pojazdy zostały unieruchomione wskutek ścinania się ropy w przewodach, ale też faktem jest, iż plugi odśnieżne zamocowane są na ciężkich samochodach, napędzanych benzyną. A tych też nie można było dojechać w akcji.

Napiętnowania wymagają doroczy i właściciele domów, którzy „zapomnieli” o obowiązku natychmiastowego oczyszczenia chodników ze śniegu. To samo dotyczy wielu sklepów, których personel wstąpił przed otwarciem placówki uprzątnąć własny sektor chodnika. „Zapomnieli” także w Cieszynie o potrzebie wywozu zwałow śniegu z centrum miasta, co spowodowało, iż niemal każdy parking był niedostępny, zaś jeźdźce nie mogli poważnie zwęzować.

Nie zabowano natomiast tradycyjnej... soli, choć i ta pojawiła się na ośnieżonych jezdniach zbyt późno. Ale a propos:

„Kurier Polski” donosił o nowym preparacie — mieszaninie chlorku sodu, chlorku wapnia, mocznika z dodatkiem inhibitorów, który to środek w ciągu ostatnich zim został wypróbowany w Szczecinie i w Warszawie i zatwierdzony przez Zakład Badań i Projektów Oczyszczania Miast z Centrum Techniki Komunalnej do powszechnego stosowania.

Krótko o walorach nowego środka, rozpuszczającego pokrywe śnieg i zlodowaciałą skorupę: w 93 proc. eliminuje proces korozji podwozi i karoserii samochodowych, nie niszczy obuwia, a nadto spełnia funkcję nawozu dla zieleni miejskiej. Produkcją rewelacyjnego środka do rozmarzania śniegu i lodu zajęła się mała Zjednoczona Przemysłowa Rafinacyjna i Petrochemiczna w Krakowie. Reporter „Kuriera” i tam dotarł, uzyskując zapewnienie, że wytwarzanie preparatu można rozpocząć w każdej chwili, ale — jak oświadczył wicedyrektor Zjednoczenia — przedsiębiorstwo komunalne — mimo ofert — nie wykazuje najmniejszego zainteresowania nowym środkiem. (tk)

Od roku 1970 Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa wraz z redakcją „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” urządziło konkurs pn. „Cieszyń miastem zieleni i kwiatów”. Biorą w nim udział właściciele ogródków przydomowych, zakłady pracy, instytucje, pracownicy ogródków działkowych oraz Zakład Zieleni Miejskiej przy MPKGK.

Z roku na rok nasze miasto pięknieje, gdyż uczestnicy konkursu nie szczędzą sił, aby zaprezentować się jak najlepiej. Powstały przepiękne ogrody — skalniaki, właściciele których spracowali nasionami kwiatów i rozsadzili okazów skalnych z różnych stron Polski, a także z zagranicy. Rosnąca w rezerwach przyrody „Cieszyńska” zosiła wspaniałe rozmnożone w wielu ogródkach. Pojawiały się liczne świerki srebrne, sosny szlachetne i różne krzaki ozdobne. Coraz więcej można spotkać wzrosów, z których ogrody kwitną wiosną, a także jesienią.

Jest w Cieszynie mały ogród botaniczny, prowadzony przez Stanisława Bigdę przy ulicy Błogockiej, w którym cały rok kwitną przepiękne okazy kwiatów. Można również spotkać w naszym mieście ogrodową plantację róż wysokopięnych, dochodzących do 3 metrów wysokości, o różnokolorowych kwiatach na jednym krzaku. Jest to widok niecodzienny.

Osobny rozdział to ogrody działkowe, które stały się miejscami przyjemnego wypoczynku. Przybywa ukwieconych okien i balkonów (szkoda że tak mało na rynku, szczególnie od strony ratusza), a w wielu wystawach sklepowych pojawiają się coraz częściej jako element dekoracyjny kwiaty. Niejedną zakład (prym wodzi „Farbolak”) posiada uporządkowaną zieleń, skwery i kwietniki.

Również Zarząd Zieleni Miejskiej wprowadza coraz częściej małą ukwieconą architekturę w różnych punktach miasta. Z roku na rok więcej kwiatów i ich nasion sprzedają sklepy ogrodnicze i właściciele gospo-

Pod patronatem „GŁOSU”
Rozstrzygnięto V Konkurs
„Cieszyń miastem zieleni i kwiatów”

darstw na miejskim targowisku

Z końcem grudnia ub. roku podsumowano wyniki V Konkursu „Cieszyń miastem zieleni i kwiatów”. W przystrojonej pięknie Cieszyńskimi kwiatami Fabryki Narzędzi zebrał się miłośnicy przyrody. Wzięło im listy pochwalne naczelnika miasta Cieszyń, dyplomy uznania i pamiątkowe metalowe plakietki wykonane przez CELME.

Listy pochwalne otrzymali: Stanisław Bigda, którą również uznano „Królową kwi-

tów w roku 1975”, oraz ogrody działkowe: „Wiarus”, „Karolinka”, „Waryński”, „jak również „Termika” PRM HW CELMA, FACH „Poli-farb” i Filla US.

Dyplomy uznania wręczono: Marii Marcek, Janinie Stanek, Monice Pieszk, Karolowi Santariusowi, Kamilowi Gutmajerowi, Józefowi Galusce, Helenie Hanus, Ludwiku Kusiowi, Wiktorowi Kuźniowi, Emilii Janowi Kluz Irene Chlebko, Marii Bisok, Sylwii i Leonowi Głazie, Janowi Witaszce i Annie Sliwce. Wyróżnienie otrzymał także Zakład Zieleni Miejskiej przy MPKGK w Cieszynie.

Imprezą uświetniły występy orkiestry Państwowej Szkoły Muzycznej.

Konkurs „Cieszyń miastem zieleni i kwiatów” przynosił satysfakcję nie tylko garście miłośników przyrody na czele z Kasiem Milatą, ale przyczynia się do tego waleń, że nasz kraj stał się piękniejszy i przytulniejszy. Dostrzegamy to nie tylko my, mieszkańcy Cieszyń, ale również przejeżdżający przez miasto. A o to nam przecież chodzi. Przebywanie w otoczeniu zieleni i jej pielęgnowanie uszlachetnia charakter — czyni ludzi dobrymi. (cz)



Okolicznościowa plakietka, która przyznana została laureatowi konkursu „Cieszyń miastem zieleni i kwiatów”. ● Fot.: Paweł Czupryna

Wyższa
jakość pracy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

PZPR w Zawoi Henryk Zająca.

Pod koniec narady przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, który wysoko ocenił przebieg obrad, stwierdzając m. in., że zadania, jakie wytyczyła sobie bielska organizacja partyjna na rok 1976 są ambitne, dostosowane do realiów regionu, a równocześnie w pełni oddają intencje VII Zjazdu partii zawarte w haśle: „Poprzez wyższą jakość pracy — do wyższej jakości życia”.

Mówca podkreślił konieczność pełnego wykonywania zadań od pierwszych dni 1976 roku, doskonalenia gospodarki, podnoszenia wydajności i jakości produkcji, umacniania dyscypliny. Wiele miejscowości potrzebują rozwijania produkcji eksportowej.

Minister spraw zagranicznych przekazał w imieniu Biura Politycznego i osobiście sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka najlepsze życzenia sukcesów w pracy zawodowej, działalności społecznej i w życiu osobistym ludziom pracy województwa bielskiego. Podobne życzenia złożył również członek KC, I sekretarz KW PZPR Józef Busiński. (d)

WOLNE SOBOTY

Zgodnie z decyzją Rady Ministrów, pracownicy gospodarki uspołecznionej skorzystają w roku bieżącym z 12 wolnych od pracy sobót. Będą to: 10 stycznia, 7 lutego, 6 marca, 3 kwietnia, 8 maja, 5 czerwca, 3 lipca, 2 sierpnia, 4 września, 2 października, 13 listopada i 4 grudnia.

Zasady udzielania wolnych sobót są identyczne, jak w roku ubiegłym. (n)

Szczepienie
ochronne

Jak nas poinformowała Terenowa Stacja Sanitarnej Epidemiologicznej w Cieszynie, w dniach od 12 do 15 stycznia zostanie przeprowadzona w całym cieszyńskim regionie akcja szczepień ochronnych przeciw chorobie Heinego — Medina (szczepionka triwalentna).

Szczepieniem podlegać będą dzieci, których dotychczas w ogóle nie objęto tą akcją, szczepione (wymienioną akcją planką) jeden lub dwa razy, a także szczepione 3-krotnie podstawowo przeciw chorobie Heinego — Medina (cz)

10 mln złotych
ponadplanowej
produkcji

Jak nas poinformował dyrektor Zakładów Przemysłu Węglanego w Skoczowie mgr R. Węgras, zalogą „Płan” wykonała zadania roku 1975 w dniu 17 grudnia. Do końca grudnia wyprodukowano ponad plan wyroby wartości ok. 10 mln złotych.

Dodatkowa produkcja prze znaczną została w większości na zaspokojenie potrzeb rynku krajowego oraz na eksport. (n)

Za okazane współczucie, wiedzę, kwiaty i udział w pogrzebie
**ANNY
KAPUSTKI**
z domu POŁOZCEK
— nauczycielki
Nauczycielom i młodzieży ZSP z Lesznej G., Komitetowi Rodz. Dyrekcji i Gronu Szkoły Zbiorczej w Golezowie, Kolegom Nauczycielom, PR-M „Pracowni” w Cieszynie, delegacjom organizacji społecznych, krowym, przyjacielom i znajomym serdecznie podziękowanie składa
MAŁA Z DZIERŻY

Koleżance
**Helenie
CHOLEWA**
serdecznie wyraża współczucie po zgonie ścisłej
**Marty
CHOLEWA**
składa
GRONO
PEDAGOGICZNE
SZKOŁY
PODSTAWOWEJ
W KACZYCACH

Radsie Pedagogicznej, Komitetowi Rodzicielskiemu, uczniom Szkoły Nr 1 w Chybiu, Urzędowi Gminy Chybie, Zakładowi Wzrostu i Zdrowia, wszystkim uczestnikom pogrzebu naszego tragicznie zmarłego Syna
**Ryszarda
SZKROBOLA**
składam serdeczne podziękowanie w imieniu
RODZICE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 1 stycznia 1976 roku zmarł w wieku lat 63 nasz najukochańszy
Mąż, Ojciec i Dziadek

**Teodor
SLIŻ**
em. dyr. Zespołu Szkół Kucharskich w Ustroniu Wzrostu i Zdrowia Zmarły był odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, złotymi: Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką ZNP i „Zasługom w Rozwoju Województwa Katowickiego”
Pogrzeb w sobotę
ŻONA z RODZINĄ

Polepszenie warunków życia

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Zakłada się, że dochody ludności wnoszą na przestrzeni roku o 9,2 proc. Jest to zadanie realne, ale nakłada ono na wojewódzką i terenową organ administracji państwowej oraz na jednostki handlowe i przemysłowe troski o wydajne polepszenie zaopatrzenia, o wykorzystanie wszystkich rezerw w tym zakresie. Chodzi przy tym nie tylko o zrównoważenie podaży i popytu, lecz również o dostosowanie struktury zaopatrzenia i usług do zmieniających się potrzeb i gustów ludności.

Dużą dynamikę uzyskamy w dziedzinie gospodarki komunalnej. Wydatki na wodę, dokonywany postęp w zakresie ochrony środowiska. Nie ulega wątpliwości, że w tym zakresie potrzebujemy w tym zakresie, rozwoju wszelkich inicjatyw dla poprawy organizacji i sprawności działania.

Dotyczy to również ochrony zdrowia. Został już wprawdzie opracowany program jej rozwoju, ale wyraźniejszy postęp odczuwalny będzie dopiero w latach późniejszych.

Omówiwszy zadania w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, Stanisław Ściepanik dłuższy fragment swego wystąpienia poświęcił sprawom inwestycji, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego. Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe nie wykorzystują w pełni istniejących możliwości. Dokonuje się zmian konstrukcyjno-technologicznych już w trakcie procesu inwestycyjnego, wiele do życia pozostawia jakoć prac II. Niezbędne jest zatem zastrzeżenie rygorów w całym procesie inwestycyjnym, umocnienie dyscypliny i usprawnienie organizacji.

Planne potrzeby województwa dyktują potrzebę przekraczania zadań w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Niedostatek mocy wykonawczych. Każde wykorzystanie możliwości również poza przedsiębiorstwami budownictwa ogólnego. Jedną z nich jest podjęcie budowy dodatkowych mieszkań przez zakłady pracy — z wykorzystaniem zakładów funduszy mieszkaniowych i przy pomocy własnego wykonawstwa.

Energicznie należy się zająć przygotowaniami do budowy nowej fabryki domów, tak by pierwsze efekty uzyskać w roku 1978. Jest to dla wykonania założonego na pięcioletni planu budownictwa mieszkaniowego absolutnie niezbędne.

St. Ściepanik zaopiniował plan społeczno-gospodarczy województwa pozytywnie, wnosząc o jego przyjęcie.

Poparł również projekt planu radny Kazimiera Kamiński, który przemawiał w imieniu Komisji Zaopatrzenia Ludności i Usług. W porównaniu z rokiem 1975 nastąpi

wzrost dostaw towarów o 10,7 proc., natomiast powiększenia sklepów detalicznych zwiększy się jedynie o 3,2 proc. Pracownicy handlu muszą zatem dokonać poważnego wysiłku, by sprostać oczekującym ich zadaniom. Konieczne jest m. in. szersze wprowadzanie pracy dwuzmianowej, przedłużenie godzin sprzedaży w miejscach największego nasilenia zakupów, usprawnienie dostaw tak, by nie przypadły one na godziny szczytu sprzedaży itp. Formą aktywizacji handlu musi się stać również uruchamianie jarmarków i kiermaszy, uruchamianie kiosków zakładowych itp.

Nie nadają się do rosnących potrzebami także wzrost ilości miejsc konsumpcyjnych w lokalach gastronomicznych, a zatem i w tej dziedzinie trzeba poszukiwać nowych rozwiązań. Należy do nich tworzenie lokalów bezalkoholowych, które wydawnie zwiększają przepustowość, zapewniają wyżywienie wycieczkom szkolnym w stołówkach placówek oświatowych, czy uruchamianie małych jadalni prywatnych, którym trzeba jednak udzielić pomocy w uzyskiwaniu zaopatrzenia.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabierali radni: Tadeusz Chowaniec, Irena Drożdżik, Teresa Andrzejak, Stefan Pękala i Falcja Tomek. Zabrał również głos wiceminister finansów Bronisław Ciel, który przedstawił założenia budżetu państwa na rok 1976.

Plan społeczno-gospodarczy województwa na rok 1976 i budżet zostały uchwalone jednomyślnie. Budżet zbiorczy województwa wynosił zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków 3424.134 tys. złotych. Uchwala WRN zaleca województwu bielskiemu m. in. stosowanie środków zabezpieczających równowagę rynkową, zapewnienie dyscypliny w gospodarce funduszem państwa, wzbogacających dostawy towarów na rynek oraz pobudzących rozwój usług. Za równie ważne uznano racjonalizację gospodarki kadrami i usprawnianie procesów inwestycyjnych.

W kolejnym punkcie porządku obrad WRN podjęła uchwałę o utworzeniu z dniem 1 stycznia wspólnych rad narodowych dla miasta i gminy Kęty oraz miasta i gminy Maków Podhalański. Wniosek w tej sprawie, zaakceptowany przez Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenami i Ochrony Środowiska zgłosił wicewojewoda Jan Walach.

Zapadła także uchwała o obowiązkowym ubezpieczeniu zwierząt gospodarskich i trzody chlewnej w województwie bielskim.

Radni wysłuchali także odpowiedzi na zgłoszone w trakcie obrad interpelacje. Zamykając obrady, przewodniczący WRN Józef Bażiński przekazał radnym, a za ich pośrednictwem wszystkim mieszkańcom województwa bielskiego serdeczne pozdrowienia za dobrą, owocną pracę w roku 1976 i życzenia nowych osiągnięć, jak również pomyślności osobistej w roku 1976. (d)

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

podcinanie gałęzi, na której siedzi. Nikogo bowiem nie trzeba przekonywać, iż las to nasz „ptak”, a kraj za sobą, w lasy jest krajem bogatym w cenny surowiec. Wpominie także wypada o śniegu, który przysporzył uprzedzić wielu kłopotów służbom komunalnym i drogowym — o czym zresztą piszemy w innym miejscu — jednak nawiedził nasz region w okresie przedświątecznym i choć w stanie szczytowym „okras” czas godów.

Jeszcze parę słów o Sylwestrze. Zegaliśmy stary rok w poczuciu dobrej wykomanej roboty i realizacji ambicyjnych zamierzeń.

Wojewódzka Rada
Przyjaciół ZHP

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

rektor Zjednoczenia Przem. Wł. „Poludnie” Franciszek Harnas, dyrektor F-ki Mebli Głogów w Jasienicy Edward Karnasiewicz, przewodniczący WRZZ Edward Pawlus, komendant wojewódzkiej MO Kyszard Witke oraz szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego Zygmunt Wnuk.

W Cieszynie, dnia 19 grudnia ubiegłego roku, odbyło się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, której przewodniczył naczelnik miasta Jan Kulig. W czasie posiedzenia zatwierdzony został skład Prezydium MRPH w osobach: Jan Kulig — przewodniczący, sekretarz KM PZPR Edward Matuszek i dziekan Filii US hm. Janusz Michulowicz — zastępcy, dziennikarz hm. Tadeusz Kopuszek — sekretarz oraz inspektor Oświaty i Wychowania Józef Bąsek, dyrektor Oddziału NBP Paweł Marosz, dyrektor WPRD Romuald Kewalczyk i dziekan Wojewódzkiej Rady Adwokackiej Jerzy Śleklucki — członkowie.

W czasie zebrania omówiono formy pomocy finansowej i gospodarczej Hufców ZHP Cieszyń, niektórym działaczom politycznym i społecznym wręczono odznaki „Przyjaciół Harcerstwa”. Mer D. Gaston Tirmarcha, jego zastępcą p. Germain Couleux nari oraz Adolphe Fremaux (z zaprzysiężonego z Cieszyń francuskiego miasta) zostali honorowymi członkami MRPH.

Obecni na posiedzeniu MRPH przedstawiciele merostwa Saint-Pol-Sur-Meuse — dyrektor do spraw kultury i sportu — Adolphe Fremaux otrzymał srebrną odznakę „Przyjaciół Harcerstwa”. Mer D. Gaston Tirmarcha, jego zastępcą p. Germain Couleux nari oraz Adolphe Fremaux (z zaprzysiężonego z Cieszyń francuskiego miasta) zostali honorowymi członkami MRPH. (tk)

Uff... to były święta!

gospodarczych i społecznych. Wkraczaliśmy w Nowy z pełną energią i zapałem, z wiarą i głębokim przeświadczeniem, iż nasza praca przyniesie będzie jeszcze lepsze i widoczniejsze efekty.

Toteż Sylwestrowy wieczór mijął w atmosferze radości i wesela. Na tysiącach „prywatnie” — bde skromne zasoby miejsc naszej gastronomii nie są w stanie pomieścić wszystkich — strzelali korki z szampa, składaliśmy sobie serdeczne gratulacje, życzyliśmy so-

bie wzajem coraz lepszych efektów i sukcesów. I tu nie sposób pominąć rodzającą się nową tradycję, która w noworoczną noc każdemu ludziom opuszczać mieszkania i z pochodniami, sztucznymi ogniami, lampionami i świecami w ręku paradować po ulicach, osiedlach, odwiedzać znajomych, bliskich i krewnych i padając sobie w objęcia, składać życzenia wszelkiej pomyślności.

Umiemy nie tylko coraz lepiej pracować, ale także coraz kulturalniej się bawić. To cieszy. (TK)

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Jeżeli chcecie zdobyć atrakcyjny zawód, osiągnąć maturę i pracować w naszym, znanym na wszystkich kontynentach świata Przedsiębiorstwie, podejmujecie dalszą naukę w

ZESPOLE SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych BEFAMA w Bielsku-Białej.

W LICEUM ZAWODOWYM

możecie uzyskać kwalifikacje: mechanika budowy i naprawy maszyn, mechanika obróbki skrawaniem.

Jeżeli interesujecie Was zawody: TOKARZA, FREZERA, MECHANIKA MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH, FORMIERZA, ŚLUSARZA — SPACZARZA możecie kształcić się w

ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ

a po jej ukończeniu w

TECHNIKUM DLA PRACUJĄCYCH

Najlepsi pracownicy kierowani są do kontynuowania nauki na

STUDIACH WYŻSZYCH

Dokładnych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego „Befamy” w Bielsku-Białej, ul. Powstańców Śl. 6, w godz. 7 — 15 oraz telefonicznie nr 230-61, wewn. 1283.



SPOŁECZEŃSTWO WOJEWÓDZTWA GOTOWE DO PODJĘCIA ZADAŃ WYNIKAJĄCYCH Z UCHWAŁY VII ZJAZDU PZPR

(Omówienie wystąpienia I sekretarza KW PZPR Józefa Buzińskiego na naradzie aktywno-gospodarczego)

PROGRAM DAŁSZEJ ROZWOJU naszej ojczyzny w następnym pięcioletniu, wytyczony przez VII Zjazd PZPR, adresowany jest do całego narodu, do wszystkich Polek i Polaków. Oznacza on kontynuację linii i strategii przyjętych na VI Zjeździe, a potwierdzonych owocną pracą nas wszystkich w okresie międzyzjazdowym. Nie chodzi tu jednak o proste odtworzenie działań już dokonanych, lecz — zgodnie z marksistowską logiką rozwoju społecznego — o ich pogłębianie o doskonałość na miarę nowych potrzeb i wyższych aspiracji narodu.

Uchwała VII Zjazdu wyznacza na rok 1976 i lata następne zadania dla każdego regionu, dla każdej grupy społeczno-zawodowej i poszczególnych ludzi. Nasze miejsce w realizacji tej uchwały, miejsce regionu st. przemysłowy, twórcy dóbr eksportowych i wartościowych wyrobów rynkowych, mierzy się wysokością stawki miliardów złotych produkcji, ale jeszcze wyższą stawką ludzkich oczekiwań na więcej i na lepiej, na dobrą bez których nie można mówić o postępie.

W społeczno-gospodarczej strukturze województwa bielskiego dominującej znaczenie posiada przemysł. W ubiegłym pięcioletniu w sposób zasadniczy zmieniła się struktura asortymentowa, w której wysoki udział posiada produkcja rynkowa i eksportowa. Prawie 33 proc. wyrobów trafia na rynek wewnętrzny, natomiast ok. 15 proc. przeznaczamy na eksport.

Kampania przedzjazdowa wykazała pełną gotowość wszystkich członków partii, całego społeczeństwa bielskiego województwa do podjęcia nowych, ambitnych zadań na następne pięcioletnie. Świadczy o tym wzmocniona aktywność społeczno-produkcyjna, zaangażowanie ludzi pracy w urzeczywistnianie polityki partii, czego wyrazem jest uzyskanie w roku 1975 ponadplanowej produkcji rzędu półtora miliarda złotych oraz zrealizowanie podjętych dla uczczenia VII Zjazdu zobowiązań.

W roku 1975 uzyskaliśmy wysokie tempo wzrostu produkcji, przekraczające 14 proc., oraz społecznej wydajności pracy. Korzystniejsze

niż średnie krajowe są również inne wskaźniki ekonomiczne w przemyśle. Ugruntuła się korzystna tendencja uzyskiwania wyższej dynamiki produkcji rynkowej i eksportowej niż produkcji ogółem.

Nie sposób jednak pominąć wielu mankamentów. Jakże towarzyszą procesom gospodarczym. Nie zawsze umiemy pracować dobrze na co dzień — rytmicznie, z pełnym wykorzystaniem wszystkich sił i możliwości. Nie zawsze umiemy skoordynować robotę, zabezpieczyć dostawę niezbędnych materiałów, w porę przygotować dokumentację, zapewnić bezawaryjną pracę maszyn i urządzeń. Nie zawsze w należytej cenie jest ludzki wysiłek, pomysłowość i zaangażowanie załóg.

Wartość dziennej produkcji przekracza w bielskim województwie 250 mln złotych. Każde zachwianie rytmu produkcji, każdy postój czy awaria to zatem miliony strat dla gospodarki narodowej, to pomniejszenie naszego indywidualnego dochodu.

Mamy niestety w naszym województwie — aczkolwiek nieliczne — zakłady, które nie wykonują swoich zadań. Należą do nich: Bielskie Zakłady Spożywcze, „Mepro-met” w Nierodzinie, Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej w Wadowicach, większość spółdzielni mleczarskich, niektóre zakłady spółdzielczości pracy. Przyczyny powstawania założeń mają charakter najczęściej subiektywny: ktoś czegoś nie dopatrzył, nie przewidział, jednym słowem — ktoś w robocie zawodził.

Nie możemy i nie będziemy tego tolerować. Różnicujemy wszystkie jednostki gospodarcze naszego województwa z zadań, ze sposobu ich wykonania. Również POP i Instancje szczebla miejskiego i gminnego winny aktywnie korzystać ze statutowego obowiązku kontroli administracji gospodarczej. W każdym, nawet najmniejszym ogniwie administracyjnym winno paść pytanie: z czym zaczynamy pięcioletkę, do której ludzkie pracy tyle się spodziewa-
(n)

W realizacji zadań społeczno-gospodarczych kraju, uchwalał na VII Zjeździe, rok 1976 ma szczególne znaczenie. Będzie to okres, który da nam rozeznanie naszych sił i umiejętności w osiąganiu wytkniętych celów.

Musimy zabezpieczyć w tym czasie kontynuację wysokiego tempa rozwoju gospodarczego, musimy wprowadzić do praktyki naszego działania nowe tendencje i procesy, wyrażane skrótowo naczelnym hasłem VII Zjazdu partii: „Poprzez wyższą jakość pracy — do wyższej jakości życia”.

Na froncie gospodarczym rok 1976 będzie charakteryzować się wyższymi wymaganiami jakościowymi i we wszystkich dziedzinach produkcji i ekonomiki, wydatnym wzrostem wydajności pracy, pełniejszym wykorzystaniem ludzkich i materialnych składników procesu produkcyjnego.

Przemysł województwa winien osiągnąć wzrost produkcji globalnej w wysokości 10 — 11 proc. Jest to możliwe do osiągnięcia tylko pod warunkiem wysokiej mobilizacji załóg pracowników, stosowania takich metod działania, które zagwarantują pełne wykorzystanie uzyskanego poziomu świadomości, zaangażowania i kwalifikacji załóg.

Istnieje obecnie wymierną współzależność takich elementów, jak: fundusz płac i średnia płaca robotnika oraz wyniki gospodarcze przedsiębiorstwa. Jest to podstawa zainteresowania każdego członka załogi osiąganiem przez zakład coraz lepszych wyników ekonomicznych. Dotarcie do każdego zatrudnionego z mechanizmem tych powiezań, choć nielata, jest konieczne. Właściwie i skutecznie przeprowadzona edukacja ekonomiczna załóg stanowi zatem jedno z ważnych zadań administracji gospodarczej i ogniw partii.

Uchwały VII Zjazdu partii akcentują konieczność rozwijania produkcji eksportowej. Mamy możliwości uzyskania w tym zakresie wyników wyższych, aniżeli wynosi średnia krajowa. Upoważnia do takiego

stwierdzenia dotychczasowa dynamika i asortyment produkcji eksportowej. W oparciu o ten dorobek chcemy wydajnie zwiększyć produkcję przeznaczoną dla odbiorców zagranicznych, do czego predysponowane są przede wszystkim takie przedsiębiorstwa, jak: FSM, BEFAMA, CELMA, Wytwórnia Sineków Wysokoprężnych w Andrychowie, Fabryka Pił i Narzędzi w Wapienicy, INDUKTA, APENA, Fabryka Wtryskarek w Żywcu, Zjednoczenie Przemysłu Węglanego „Porudnie” w Andrychowie, „Andrychowski” w Andrychowie, Zakłady Chemiczne „Oświęcim”, Fabryka Farb i Lakierów w Marklowicach, Południowe Zakłady Przemysłu Skórzanego „Chelmek” w Żywcu, Zakłady Piłkarskie, Fabryka Mebli Giętych w Jasienicy.

Na kierownictwach polityczno-gospodarczych tych zakładów spoczywa obowiązek wykorzystania wszystkich możliwości w zakresie aktywizacji produkcji eksportowej. Przedsiębiorstwa specjalizujące się w wytworzeniu na eksport muszą we właściwy sposób wyprofilować produkcję, by wydużyć serie wyrobów, jak również na bieżąco wprowadzać zmiany konstrukcyjne i technologiczne podnoszące stopień nowoczesności i jakość wyrobów, zmniejszające materiałochłonność.

Spotykamy się jeszcze, również w województwie bielskim, z tendencjami do kształtowania niezgodnej z założeniami planu struktury wewnętrznej produkcji. Wyraża się to nadmiernym wzrostem produkcji inwestycyjnej i zaopatrzeniowej, co powoduje, że koleje większe niż założono „nakreślenie” konkluzji inwestycyjnej, zmusza do rozszerzania frontu inwestycyjnego ponad realne możliwości gospodarki narodowej i w konsekwencji zmniejsza tempo wzrostu produkcji na rynek, powodując pogłębianie napięć w tej dziedzinie. Jest rzeczą absolutnie niezbędną, byśmy się tym tendencjom zdecydowanie przeciwstawili.

Oczekując nas w roku 1976 odpowiedzialne zadania w zakresie zwiększenia ekonomicznej efektywności pro-

dukcyj. Mamy uzyskać ponad 7-procentowy wzrost wydajności pracy w przemyśle i co najmniej 8-procentowy wzrost wydajności w budownictwie. Oznacza to, że planowany wzrost produkcji pokryty winien być wzrostem wydajności pracy w 95 proc. w przemyśle i w 100 proc. w budownictwie. Zadanie to musi być realizowane już od pierwszych dni stycznia, gdyż każda strata oznaczałaby potęgowanie skłopia trudności w późniejszym okresie.

Szczególną uwagę musimy zwrócić na pełne wykorzystanie czasu pracy. Droga do tego prowadzi przez likwidację przerw technologicznych, usprawnienie organizacji oraz ograniczanie nieuzasadnionej absencji. W każdym przedsiębiorstwie realizowane muszą być plany racjonalnego wykorzystania zasobów ludzkich, precyzujące zadania organizacyjno-techniczne i administracyjne zmierzające do osiągnięcia wysokiej dyscypliny pracy.

Organizacje partyjne i kolektywne związki zawodowe muszą wytworzyć na co dzień taki klimat, by przypadki naruszenia dyscypliny pracy spotykały się z powszechną dezaprobatą i potępieniem ze strony całej załogi. Wysokie zadania w zakresie dyscypliny pracy stawiać będziemy zwłaszcza członkom i kandydatom partii.

Istotne znaczenie będzie miała dla efektywności gospodarowania poprawa gospodarki materiałowej. Należy wycofać wszystkie wnioski z przeglądu gospodarki materiałowej, wprowadzić w zakładach żelazny reżim oszczędnościowy w zakresie wszystkich surowców i materiałów.

Wiele uwagi przywiązywać będziemy w roku 1976 racjonalizacji procesów inwestycyjnych. Wy maga to: zabezpieczenia maksymalnej koncentracji wykonawstwa na obiektach, które są przewidziane do oddania w roku 1976 i w I połowie roku 1977. W województwie bielskim ok. 70 proc. nakładów inwestycyjnych przeznaczamy na inwestycje kontynuowane, no-

we inwestycje zaś podejmować będziemy tylko w oparciu o decyzje centralne. Nie może być u nas miejsca na żywiołową działalność inwestycyjną.

Począwszy od roku 1976 polityka inwestycyjna uwzględniła będzie w szczególności dalszą modernizację posiadanych mocy produkcyjnych przemysłu. O bok listy inwestycji ważnych dla całej gospodarki narodowej, ustalona zostanie również lista inwestycji szczególnie ważnych dla regionu, które kontrolowane i nadzorowane będą przez partię i administracyjne władze województwa. Kontrola ta dotyczyć będzie nie tylko terminu oddania obiektu do użytku, lecz również, a może przede wszystkim — uzyskanych efektów ekonomicznych.

Szczególnie ważne miejsce posiada w planie rozwoju społeczno-gospodarczego województwa bielskiego w roku 1976 budownictwo mieszkaniowe. Zdajemy sobie w pełni sprawę z ogromu potrzeb mieszkaniowych ludności naszego regionu, które wyrażają się liczbą prawie 50 tys. mieszkań. Szybkie ich zaspokajanie (a jest pewne, że potrzeba by te będą narastały) jest nie tylko ważnym składnikiem poprawy warunków życia naszego społeczeństwa, ale także czynnikiem determinującym utrzymanie wysokiego rozwoju produkcji przemysłowej i ogólnego tempa rozwoju społeczno-gospodarczego województwa. Będziemy z całą konsekwencją preferować wszystkie działania, zmierzające do zwiększenia mocy przerobowych przedsiębiorstw budownictwa ogólnego oraz do aktywizowania rezerwy istniejących poza przedsiębiorstwami budowlanymi.

Znaczne przyspieszenie wzrostu dochodów ludności w ostatnich latach, a także przewidywany ich wzrost w roku 1976 musi znaleźć pokrycie w zwiększonej masie towarowej na rynku, a więc w szerzej produkcyjnej i w lepszej dystrybucji. Wiele może i musi zrobić dla umocnienia równowagi rynkowej przemysł naszego województwa, sporo

zależy od handlu. Mamy np. możliwość polepszenia zapotrzebowania na drodze zwiększenia podaży artykułów produkowanych przez nasz przemysł i spółdzielczość pracy, konieczne jest systematyczne badanie potrzeb rynku, a także rozwój nowoczesnych form sprzedaży.

Pilnym zadaniem jest w warunkach województwa bielskiego rozwój usług, tworzenie w tym celu niezbędnej bazy lokalowej.

Niezmiernie ważnym będzie rok 1976 dla bielskiego rolnictwa. Musimy wypracować w tym okresie racjonalne, nowoczesne, odpowiadające warunkom regionu koncepcje jego rozwoju. Obecny poziom naszego rolnictwa nie daje się bowiem pogodzić ani z pilnym zapotrzebowaniem społecznym na żywność, ani z podstawowymi prawidłami gospodarki.

Produkcje żywności wymaga podejmowania odważnych decyzji, zmierzających do utworzenia dużego, nowoczesnego przemysłu żywnościowego. Wymaga to m. in. przewyższenia produkcji ogólnego rozdrobnienia ziemi, optymalnego wykorzystania wszystkich istniejących możliwości, upowszechniania specjalizacji. Otworzy to drogę do rolnictwa towarowego i zaopatrzenia zatrudnionych w nim ludzi.

Wzłożonym hasłem uchwały VII Zjazdu jest oparcie naszej strategii rozwojowej o postulat wyższej jakości, jako kardynalnego wymogu współczesności i jako drogi do rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Wymóg ten odnosi się nie tylko do sfery produkcji, lecz również do wszystkich pozostałych dziedzin życia.

W naszych warunkach oznacza to konkretnie przedsięwzięcia w zakresie ochrony zdrowia, poprawy warunków socjalnych ludzi pracy, stwarzania możliwości racjonalnego wypoczynku i kulturalnej rozrywki.

Odpowiedzialne zadania stoją przed naszym aktywnym oświatą i kulturą. Wynikają one z potrzeby pełnego wprowadzenia w życie reformy systemu edukacji, tworzenia doskonalszego modelu socjalistycznej kultury, szybkiego i bardziej efektywnego włączania zdobywczy nauk z wzmocnioną produkcją i gospodarką oraz życia społecznego.

Program VII Zjazdu partii musi zostać przełożony na język konkretnych we wszystkich zakładach pracy i środowiskach, we wszystkich organizacjach partyjnych. Każdy, zwłaszcza zaś członekowie partii, musi określić własne miejsce w realizacji uchwały VII Zjazdu.

Uznanie dla ludzi dobrej roboty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W serdecznych słowach zwrócił się do obecnych na sali ludzi dobrej roboty I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Józef Buziński, składając im i całemu społeczeństwu bielskiego regionu wyrazy najwyższego uznania i podziękowania za twórczy wkład w pomażanie dorobku kraju, za ofiarność i zaangażowanie, dzięki którym województwo zamknęło rok 1975, rok VII Zjazdu partii dobrymi wynikami we wszystkich dziedzinach.

Szczególny szacunek należy się realizatorom Czynu Zjazdowego, którzy wyrazili swe poparcie dla polityki partii w sposób najbardziej celowy i ponadplanową produkcję, która wzbogaciła rynek krajowy i zwiększyła nasze możliwości eksportowe.

Plan produkcji przemysłowej został na terenie województwa wykonany w roku 1975 w 102 proc. W ramach podjętych dla uczczenia VII Zjazdu PZPR zobowiązań nasza klasa robotnicza wyprodukowała ponadplanowo towary wartości 1336 mln zło-

tych, w tym m. in. 140 tys. mb tkanin, 285 tys. mb dzianin, 80 tys. par obuwia, 1.450 ubrań itp. Poważnymi nadyżkami zamknął region również miniona pięcioletkę, czego najlepszym dowodem jest przekroczenie planu produkcji o ok. 25 mld złotych.

Oczekują nas obecnie nowe, ambitne i bardziej złożone zadania, które wytyczył przed całym narodem VII Zjazd PZPR. Józef BUZIŃSKI wyraził pewność, że w ich realizacji nie zabraknie śladnego mieszkańca naszego pięknego województwa, że — tak, jak dotychczas — ludność bielskiego regionu dokumentować będzie swą patriotyczną postawę dobrą, rzetelną pracą, aktywnością społeczną i rozlicznymi inicjatywami. Tylko w ten sposób można wcielić w życie naczelną hasło Zjazdu: „Przez wyższą jakość pracy — do wyższej jakości życia”.

I sekretarz KW złożył ludziami pracy, w imieniu Egzekutywy KW i swoim własnym, serdeczne życzenia noworoczne.

Spotkanie zakończył uroczysty koncert. (n)

Kombinat rozpoczął działalność

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ry ma jeszcze w bieżącym pięcioletniu ulec podwojeniu. Pozwoli to na rozwinięcie ambitnej działalności inwestycyjnej i gospodarczej, na którą to działalność w pojedynkę żadna z RSP nie mogłaby sobie pozwolić.

Tak więc, przewiduje się utworzenie w Dzięgielewie fermy dla hodowli 500 szt. krów — wraz z cielętnikami i jałownikami. Dla wyżywienia tej ilości bydła trzeba dysponować co najmniej 800 ha użytków rolnych.

W Lesznej Górnej powstanie natomiast ferma owiec, obliczona na 4.000—5.000 szt., która musi dysponować obszarem 1.000 ha. W oparciu o własne stado uruchomiona zostanie produkcja kożuszków damskich w ilości ok. 500 szt. rocznie. Na miejscu prowadzone będzie zarówno garbowanie skór (tradycje w tym zakresie nasz region przecie-

posłada), jak i szydełkowe kożuszków. Kto wie, może w przyszłości, staną się one niemiernie znane niż kożuski z Zakopanego czy Nowego Targu?

Z innych zamierzonych inwestycji warto wymienić: uszarnię i mieszalnię paszy, która produkować będzie dla zaspokojenia potrzeb własnych i RSP w Ogdronowej, dom socjalny i dom mieszkalny dla co najmniej 16 rodzin w Dzięgielewie i Golezowie oraz poligon prefabrykacji podstawowych elementów konstrukcyjnych i produkcyjnych materiałów budowlanych niezbędnych dla wznoszenia nowych obiektów inwentarskich.

Decyzja o połączeniu RSP w Lesznej Górnej, Dzięgielewie i Golezowie jest słuszną, stwarza szansę szybkiego wzrostu nie tylko produkcji, ale i wydajności pracy, jak również poprawy warunków socjalno-bytowych spółdzielców. (d)

REGION BIELSKI W BOKU 1976

do użytku 14 nowych lokali gastronomicznych, niewielkie poprawy sytuację (zaledwie o 0,6 proc. ilości miejsc konsumpcyjnych przypadających na tysiąc mieszkańców).

Wartość usług wzrosła o 9,8 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Szczególny nacisk położony zostanie na rozwijanie usług bytowych, a mianowicie: turystyczno-wypoczynkowych, przemysłowych, budowlano-inwestycyjnych, fryzjerskich, kosmetycznych, fotograficznych, pralniczych i handlowych. Rzemiosło indywidualne powinno uzyskać wzrost wartości świadczonych usług o 10,7 proc.

We wszystkich formach budownictwa mieszkaniowego oddanych zostanie w województwie do użytku 7.560 mieszkań (o 9,3 proc. więcej niż w roku 1975) o powierzchni 437,8 tys. metrów kw. (wzrost o 11,8 proc.).

Efekty budownictwa uspołecznionego będą wyższe o 1,2 proc. w porównaniu z rokiem 1975, co nie zaspokaja absolutnie istniejących potrzeb, ale odpowiada realnym możliwościom wykonawczym. Podjęte jednak zostaną w roku 1976 środki dla przyspieszenia wzrostu zdolności produkcyjnych budownictwa, co pozwoli na dynamiczne wykonawstwo w latach przyszłych.

Znacznie szybszy wzrost nastąpi w dziedzinie budownictwa indywidualnego, którego rozmiarzy zwiększą się o 18,8 proc. W miastach zostanie wydzielonych 1.627 działek (wzrost o 37,3 proc.) na terenach, które uzbudowane zostaną w podstawowe urządzenia miejskiej infrastruktury technicznej. Na wsi natomiast przeznaczony się pod budownictwo jednorodzinne 1.500 działek. Budującym przyjdą z pomocą spółdzielnie mieszkaniowe, co pozwoli na unowocześnienie i skrócenie wykonawstwa.

Przewiduje się w roku bieżącym znaczne rozszerzenie sprzedaży mieszkań — zarówno spółdzielczych, jak i kwaterek. Jest to zgodne z uzyskanym poziomem dochodów ludności, a ponadto przynosi korzyść w postaci zwiększonej troski o

już istniejącą substancję mieszkaniową. Na jej utrzymanie wydatkuje się w roku bież. 97,5 mln złotych.

Dostawy wody zwiększą się o 6,1, w tym dla gospodarstw domowych o 8,9 proc. Oczyszczeniem objętych zostanie już 75 proc. ogólnej ilości ścieków, dzięki czemu poprawie ulegnie czystość wód. M. in. oddana zostanie do użytku zakładowa oczyszczalnia (mechaniczno-biologiczna) „Farboku” w Marklowicach.

Dla poprawy złej sytuacji w zakresie składowania odpadów ustalona zostanie lokalizacja 3 nowych wysypisk, m. in. dla Cieszyń, którą to sprawę nieraz podnosiliśmy na łamach GŁOSU.

W bieżącym roku objętych zostanie opieką przedszkolną 23.900 dzieci, co oznacza wzrost o 4 proc. Już 46 proc. dzieci w wieku od lat 3 do 6 skorzysta z wychowania przedszkolnego. Natomiast

dzięki oddaniu do użytku dalszych 6 gminnych szkół zbiorczych, uczęszczać będzie do tego typu placówek oświatowych 32,6 proc. uczniów szkół podstawowych. Znacząco także rok 1976 wzbogacenią bazę dla działalności kulturalno-oświatowej. Przewiduje się oddanie do użytku MDK w Bielsku-Białej, jak również 14 klubów, 3 świetlice i 13 bibliotek w różnych miejscowościach województwa.

Rozszerzona zostanie także baza lokalowa lecznictwa. M. in. kontynuowana będzie rozbudowa szpitala w Cieszynie, prowadzona także będą przygotowania do budowy wojewódzkiego szpitala zespolonego w Bielsku-Białej. Natomiast personel medyczny wzrosnie o 290 osób.

Obiekty sportowe wnoszone będą systemem gospodarczym, przy decydującym udziale czynów społecznych. Przewiduje się oddanie do użytku 2 stadionów, 8 boisk, 2 krytych pływalni, 8 sal gimnastycznych i 2 wyciągów orczykowych.

ROZWOJ PRODUKCJI MATERIALNEJ

Plan zakłada wzrost wartości sprzedaży wyrobów pro-

dukcyj przemysłowej i usług o 10,1 mld złotych, czyli o 13,7 proc. Z 28,5 do 30 proc. zwiększy się udział przemysłu maszynowego we wzroście produkcji. W przemyśle planowanym terenowo wartość produkcji i usług będzie wyższa od ubiegłorocznej o 6,4 proc.

Produkcja rolna winna wzrosnąć o 4,8 proc. (do 1.700 złotych z każdego ha użytków rolnych), przy czym rolnictwo o 6,2, a zwierzęta o 2,8 proc. Dzięki wzrostowi powierzchni uprawy jęczmienia i pszenicy kosztem mniej wydajnych ziemniaków i żyta, a także dzięki zwiększeniu wydajności zbóż do 24,6 q i ziemniaków do 180 q z ha poprawie ulegnie baza paszowa.

Pozwoli to z kolei na zwiększenie pogłowia zwierząt gospodarskich, a w konsekwencji skupu. Z każdego ha użytków rolnych zamierza się skupić 111,5 kg żywej i 272,2 t mleka.

Skrómne dostawy taboru, zwłaszcza autobusowego, powodują, że wzrost przewozów osobowych wyniesie w PKS tylko 5,4, a w PKP 1,2 proc. Wydatnie zwiększą się natomiast możliwości przewozu ładunków, mianowicie o 10,9 proc. w PKS i o 9 proc. w PKP. Ponieważ nie zaspokaja to jeszcze potrzeb przewozowych, kontynuować będzie działalność Wojewódzki Szlab Usprawniania Przewozów i Czynności Ładunkowych, który zebrał pozytywne doświadczenia w roku ubiegłym.

Nakłady na utrzymanie dróg lokalnych wyniosą 100 mln złotych i zostaną przeznaczone na polepszenie stanu nawierzchni najważniejszych ciągów drogowych. Preferowane będą drogi łączące miasta i gminy z siedzibą województwa oraz wiośni i gmin.

Pojemność central telefonicznych wzrosła o 29,4 tys. do 32,4 tys., zaś liczba abonentów telefonicznych zwiększy się o 9,3 proc.

SRODKI REALIZACJI ZADAŃ PLANOWYCH

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej zwiększy się z

308,2 do 313,8 tys. osób. Nie wzrośnie obsada kadrowa budownictwa ani administracji państwowej, o 1.100 osób natomiast zwiększy się zatrudnienie w handlu, o 800 w rolnictwie, zaś o 400 w ochronie zdrowia, opiece społecznej i turystyce.

Przemysł otrzyma jedynie 1.600 osób, przy czym cały ten „zastrzyk” przeznaczony zostanie wyłącznie dla nowo uruchamianych obiektów produkcyjnych bądź dla tych zakładów, które zwiększą współczynnik zmianowości.

Wysokość nakładów inwestycyjnych utrzymuje się w województwie na poziomie ubiegłego roku. Będą one skoncentrowane na obiektach oddawanych do użytku w roku bieżącym bądź w I półroczu roku przyszłego, co ma na celu uzyskanie maksymalnego przyrostu zdolności produkcyjnych i usługowych.

Do najważniejszych inwestycji, które oddane zostaną do użytku w rb. należą: uruchomienie produkcji elektromotory w CELMIE (jej wartość w I etapie 256 mln złotych rocznie) oraz zakładu dzianin tkaninopodobnych LANTEX w Bielsku-Białej. Kontynuowana będzie budowa elektrowni wodnej Porabka-Zar, WSW w Andrychowie, FSM, oddziału APE-
NY w Jeleśni oraz CELMY.

W planie terenowym nakłady inwestycyjne wyniosą ponad 2 mld złotych, natomiast inwestycyjne czynności społeczne osiągną wartość ok. 216 mln złotych. Te ostatnie nie mogą angażować mocy przerobowej budownictwa ani materiałów przeznaczonych na pokrycie potrzeb rynkowych, a zakres pomocy finansowej państwa musi się mieścić w obowiązujących normach. Podobnie jak dotychczas, czyni mieszkańców służyć będą poprawie stanu dróg, zaopatrzenia wsi w wodę, gospodarki komunalnej itp.

Ponieważ wartość inwestycyjnych robót budowlano-montażowych wyniesie w województwie bielskim 6 mld złotych, a moc przerobowa przedsiębiorstw wykonawczych, łącznie z SOWI, zaangażowana w naszym regionie, kształtuje się na poziomie 2,8 mld, konieczne jest zapewnienie udziału przedsiębiorstw z innych województw.

Z GODNIE z utartą, dobrą chybą tradycją, chcemy zdać Czytelnikom krótkie choćby sprawozdanie z poczyniń zespółu pisma w minionym roku. Pozostawiamy się do tego miłego obowiązku tym bardziej, że był to rok pod wieloma względami ważny, że miały miejsce istotne zmiany w życiu społeczno-gospodarczym naszego regionu, które wywarły, bo wywrzeć musiały, wpływ również na formułę naszego tygodnika, zwłaszcza zaś na jego zawartość treściową.

Zasadniczy profil GŁOSU nie uległ zmianie. Starał się odzwierciedlać całokształt życia cieszyńskiego regionu, podejmując tematykę zarówno partyjną, jak gospodarczą, społeczno-wychowawczą i kulturalno-oświatową. Z uwagi na specyfikę terenu, sporo miejsca poświęciliśmy także turystyce i wypoczynkowi.

Podjęliśmy problematykę partyjną, informowaliśmy szczegółowo o działalności powiatowej i terenowych instancji, a od czerwca poczynając — również instancji wojewódzkiej. Szerokie odzwierciedlenie znalazły na łamach GŁOSU takie ważne w życiu partyjnym wydarzenia, jak XVI Konferencja Powiatowa, kampania wymiany legitymacji partyjnych, a następnie przygotowania do VII Zjazdu PZPR, przebieg kampanii przedzjazdowej i samych obrad najwyższego forum partii. Materiały na te tematy grupowaliśmy w stały cykl „Wyższa jakość pracy — wyższa jakość życia”, które to hasło stanowiło, jak wiadomo, myśl przewodnią VII Zjazdu i będzie przyświecało poczynaniom całego narodu w bieżącym pięcioletniu.

Problematyka gospodarcza skupiała główną uwagę Czytelników na sprawach cieszyńskiego przemysłu i rolnictwa. W pierwszej połowie roku prowadziliśmy cykl „W odpowiedzi na apel E. Gierka i P. Jaroszewicza”, w którym to cyklu przedstawialiśmy wysiłki produkcyjne produjących załóg. Spośród zagadnień rolnych szczególnie wiele miejsca poświęciliśmy przebiegowi prac żniwnych, a w artykułach publicystycznych — spółdzielczości produkcyjnej oraz specjalizacji produkcji, kooperacji i różnym formom zespołowego gospodarowania.

Do stałej praktyki redakcyjnej należało prezentowanie ludzi dobrej roboty, aczkolwiek wiele w tej dziedzinie jest jeszcze do poprania i ulepszenia, — zarówno od strony warsztatowej, jak i doboru prezentowanych osób czy zespołów pracowniczych. Życzylibyśmy sobie np., i będziemy do tego dążyć, aby pokazywać człowieka nie tylko w produkcji, ale w całym bogactwie jego życia, w tym także rodzinnym.

Mocno wyeksponowaliśmy w roku 1975 XXX-lecie wyzwolenia cieszyńskiego regionu spod hitlerowskiej okupacji oraz XXX-lecie zwycięstwa nad faszysmem. Przypomnieliśmy, że zamieściliśmy cały cykl artykułów wspomnieniowych pn. „Nasze trzydziestolecie”, a także cykl „W panoramie XXX-lecia”, któremu poświęciliśmy całą kolumnę trzecią. Przedstawiliśmy w ten sposób powojenny dorobek Cieszyń, Strumienia, Skoczowa, Chybia, a także poszczególnych gmin. Ponieważ akcentowaliśmy, mówiąc o całym okresie władzy ludowej, osiągnięcia ostatniego pięcioletnia, znalazło się w tym cyklu również miejsce dla nowoczesnej Odlewni FSM w Skoczowie i Filii Uniwersytetu Śląskiego, które są dziś chlubą regionu, a powstały w okresie pogrudniowym.

NASZ ROK 1975

Zdając sobie sprawę z doniosłości uchwały XVII Plenum KC PZPR, pisaliśmy szeroko o decydującym etapie reformy systemu administracji i władzy państwowej. Obserwując materiały na ten temat zaczęliśmy publikować poczynając od 20 maja, zamieszczając na łamach GŁOSU kilka artykułów publicystycznych, a następnie niezbędne informacje dotyczące kształtu nowego województwa, składający się z dwudziestu województw itp. Z uznaniem Czytelników, w tym także szkół, które kompletowały te materiały, spotkał się cykl „Poznajmy się”, w którym, z myślą o integracji województwa, przedstawiliśmy kolejno regiony: bielski, żywiecki, wadowicki, suski i wiślicki. To samo dotyczy kolumny „Województwo bielskie piękne, gospodarne, kulturalne”, zamieszczonej w numerze na 22 lipca.

Kontynuowaliśmy w minionym roku niektóre akcje, które weszły już do tradycji. Byłymi więc dla przykładu współorganizatorami VI biegu sztafetowego szlakiem pomników (o puchar GŁOSU), patronowaliśmy VI Targom Starożytności urządzonym 13. IV. przez Cieszyński Klub Hobbystów, współuczestniczyliśmy razem z Towarzystwem Miłośników Ogrodnictwa w dorocznym konkursie na najpiękniejszy ogródek, prowadziliśmy budzącą zawsze żywe zainteresowanie akcję „Porządek — ład — gospodarność”.

Drukowaliśmy w roku 1975 kilka dłuższych pozycji cyklicznych. Należały do nich m. in.: przekład powieści Aleksandry Anisimowej „Strzały w Beskidach” (o współdziałaniu naszej partyzantki z radziecką grupą zwidowczą), Jana Brody „Opowieści spod Witalusa”, Ludwika Kobieli „Woda” oraz „Księstwa Cieszyńskiego powieści i osobliwości” folklorysty z XIX wieku Roberta Zanibala.

Zasilał GŁOS swymi publikacjami liczny aktyw porządkowy. Drukowali na naszych łamach (nie licząc listów, korespondencji, ilustracji, krzyżówek czy drobnych informacji): Aleksandra Anisimowa, Józef Balcar, Karol Bociek, Jan Broda, dr Krzysztof Brożek, dr Ludwik Brożek, dr Artur Bubik, Stanisław Czeranowicz, mgr Karol Charscina, mgr Paweł Czupryna, doc. dr Jerzy Damborski, mgr Helena Danel, mgr Robert Danel, mgr Łucja Anna Dawid, Antoni Fereticki, Zenobiusz Golański, mgr Kazimierz Gołbiewski, Janina Hoffman, Bogusław Hojnas, mgr inż. arch. Leopold Hyrnik, Franciszek Irecki, dr Witold Iwanek, dr Daniel Kadłubiec, Bolesław Kieć, Józef Kiliś, Ludwik Kobiela, Kazimierz Kolaczek, Tadeusz Kepoczek, Kazimierz Kosiński, mgr Józef Kret, Antoni Kretke, mgr Jan Król, Jan Kukuczka, mgr Małgorzata Kukuczka-Pietniewicz, Alina Kumleka, Zygmunt Laskowski, mgr Jadwiga Lach-Rosochowa, prof. dr Paweł Łysak, inż. Paweł Maciejewski, Bolesław Marcinek, mgr Janina Marcinkowa, Emilia Michalska, mgr Robert Mrózek, dr Józef Ondrusz, Władysław Oszełda, dr Andrzej Parvi, Józef Pilch, Maria Pilch, mgr Barbara Poloczkowa, mgr Józef Ponitky, Jan Probus, Kazimierz Raska, dr Edmund Rosner, Jerzy Rucki, Paweł Rucki, Jan Rusnok, Jan Słut, mgr Władysław Sosna, Józef Śliwka, kpt. E. St. Tarkowski, dr Alojzy Waszek, Piotr Wędrzicki, Roman Wójtowicz, mgr Franciszek Zahradnik, mgr Henryk Zaleski, Robert Zanibala.

W krótkim artykule nie sposób oczywiście omówić wszystkiego. Powiedzmy więc na zakończenie, że staraliśmy się nakładem w wysokości 24.031 egz., by zamknąć rok 26.162 egz., które rozeszły się całkowicie bezzwrotnie. Niestety nie jesteśmy w stanie spełnić postulatów tych Czytelników, którzy domagają się zwiększenia ilości drukowanych egzemplarzy czy poszerzenia objętości pisma, ponieważ limitowany jesteśmy w tym zakresie trudnościami papierowymi.

Rok 1975 był dla nas jubileuszowym, „stuknęła” GŁOSowi mianowicie dwudziestka. Korzystając z okazji, serdecznie dziękujemy tym wszystkim Czytelnikom, którzy przekazali nam z tej okazji życzenia. Przed wszystkim jednak wdzięczni jesteśmy za te rozliczne dowody sympatii i zaufania, które nam stały okazją. Będziemy się starać zafascynować tego nie zawieść.

ŚŁASKI RUCH SPIEWACZY ma bogatą i dawną tradycję. Jednym z najstarszych chórów na Śląsku Cieszyńskim jest strumińska „Lutnia”. Powstała ona we wrześniu 1918 roku z inicjatywy miejscowego nauczyciela, a przede wszystkim z inicjatywy zapalonych melomana — Jana Orszulika. Strumińskie Towarzystwo Śpiewacze nazwało się później w jego imieniu.

Na początku chór liczył zaledwie 16 osób i miał wybitnie męski charakter. Pierwsze próby odbywały się w jednym z pokoił gospody Kosińskiego, mieszczące się do dzisiaj tam, gdzie obecnie działalność gastronomiczną uprawia restauracja „Strumienianka”. Dyrygentem chóru był wtedy kierownik Szkoły Powszechnej — Franciszek Pus, zaś pierwszym dyrygentem orkiestry — Wojciech Berger.

Pierwszy występ, z oczywistych powodów bardzo skromny, odbył się w sali restauracyjnej Biegisza. Niebawem powiększono go w chybkiej Cukrowni. Obydwa spotkania się z entuzjastycznym przyjęciem i spowodowały napięty nowych uczestników, wśród których znalazło się wiele pań. Fakt ten pozwolił na utworzenie w roku 1920 chóru mieszanego.

Z tego okresu datują się tradycje już później wiodące i zimowe koncerty oraz wszelkiego rodzaju występy okolicznościowe. Ponadto chór uświetniał wesela i pogrzeby swoich członków. Tradycja ta podtrzymywana jest do dziś.

Po okresie początkowych sukcesów i niepowodzeń, w roku 1929 towarzystwo weszło w skład Związku Kół Śpiewaczych, w rok później brało już udział w odsłonięciu pomnika Stanisława Moniuszki w Katowicach — pamiętnym wydarzeniu kulturalnym na Śląsku. W tym samym roku w Cieszynie odbył się zjazd śląskich chórów. „Lutnia” dała na nim jeden z najbardziej udanych koncertów. Szereg członków towarzystwa powiększył się do 70 osób.

W roku 1932 zostają spełnione marzenia strumińskich chórzystów. Józef Łomozik — wówczas skarbnik towarzystwa — buduje własną salę widowiskową, mogąca pomieścić ponad 300 widzów. Występowanie na tak dużej sali stwarzało możliwość dawać koncertów dochodowych. Jest to ogromne ważne, bowiem dopiero wtedy rodzi się szansa na zakupienie fortepianu i innych instrumentów.

W roku 1937 towarzystwo intensyfikuje współpracę z zespołami z zewnątrz. Niezależnie, dyrygent Jan Orszulik,

STRUMIENSKA „LUTNIA” ROZBRZMIEWA CORAZ GŁOŚNIEJ

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

z uwagi na chorobę serca, wycofuje się z czynnej działalności. Zastępuje go na krótko Stanisław Sukniewicz, a następnie Fryderyk Howerland.

Pomimo zmian, „Lutnia” odnotowuje na swym koncie coraz poważniejsze sukcesy. Uwieńczone wreszcie 1. nagrodą w zawodach śpiewaczych rozegranych w Bielsku w czerwcu 1939 roku.

Gdyby próbować podsumować okres działalności do wybuchu wojny, to należałoby podkreślić nie tylko zasług w krzewieniu narodowej muzyki polskiej, ale także ogromną kulturotwórczą rolę towarzystwa. Chór liczył już przed wrześniem 1939 r. 90 osób.

Była również orkiestra, sekcja teatralna i sportowa. Towarzystwo dysponowało własną biblioteką beletrystyczną, prowadził więc bardzo wszechstronna działalność, doceniana przez mieszkańców miasteczka i okolicy.

Losy „Lutni” podczas okupacji były bardzo smutne. Okupanci skonfiskowali miejsce, spalili bibliotekę, podali prześladowaniom członków towarzystwa. Pomimo to Annie Przewek udało się ukryć i przechować we własnym domu część zbiorów muzycznych.

Po sześciolletniej przerwie najbardziej aktywni członkowie „Lutni” doprowadzają do reaktywowania towarzystwa. Z wielkim trudem kompletuje się instrumenty, ścigają do orkiestry i chóru nowych członków. Prezesem wybrany zostaje Piotr Jakubas, dyrygentem Fryderyk Howerland.

Pierwsze powojenne występy organizowano z okazji rocznicy wyzwolenia, 1. Maja, świąt Bożego Narodzenia. W repertuarze chóru i orki-

stry znalazły się utwory Moniuszki, Prosnaka, Lorenza, Gajlasy i Wiechowicza.

Coraz poważniejsze i częstsze dochody z koncertów pozwalały na udzielanie pomocy finansowej Szkole Podstawowej w Strumieniu, która test sukcesywnie remontowana i doposażana.

W maju 1952 roku w zawodach śpiewaczych okręgu cieszyńskiego w Ustroniu „Lutnia” zdobyła drugie miejsce. Jubileuszowy rok 1953 (35-lecie) uwieńczone zostało wielkim galowym koncertem, w ramach którego wystąpiły chóry cieszyńskie „Harmonia” i „Lutnia” oraz chór mieszany z Pszczyny.

W roku 1955 nowym prezesem „Lutni” wybrano nauczyciela Mariana Wójtowicza. Jego niespożyta energia i ogromne zaangażowanie pozwalały na wznowienie urób chóru męskiego i zakup nowych instrumentów. Potem przychodzi sukcesy; drugie miejsce na wojewódzkich eliminacjach zespołów artystycznych pionu CRS (od tego bowiem roku towarzystwo zyskuje opiekuna w strumińskiej Gminie Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”), trzecie miejsce w ogólnopolskim przeglądzie zespołów spółdzielczych w Warszawie, drugie w przeglądzie wojewódzkim w Opolu. Dobra seria zwycięstw nagradza dla Polskiego Radia w Katowicach oraz pierwsze miejsce w zawodach okręgowych zorganizowanych w Strumieniu w roku 1962.

I nagle „Lutnia” wchodzi w lata kryzysu. Zmieniają się bowiem upodobania i formy kulturalnej rozrywki. W roku 1965 dochodzi do utworzenia przy towarzystwie zespołu big-bitowego pod kierunkiem ówczesnego studenta Studium Nauczycielskiego Jana Motyki. Z czasem do pracowni się on odpowiednio poziomu artystycznego.

W roku 1970 na dyrygenta chóru powołany zostaje były członek towarzystwa — Marian Wójtowicz, zespół muzyczny natomiast kontynuuje działalność pod kierunkiem jego syna Krzysztofa. Już niebawem praca obydwu zespołów nagrodzona zostaje drugą lokatą zdobytą podczas II Festiwalu Zespołów Artystycznych Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu, który odbywa się w Strumieniu. Fakt ten oraz jubileuszowy koncert zorganizowany z okazji 50-lecia istnienia „Lutni” rozpoczynają nową, pomyślną kartę w jej dziejach.

Chór poprzez osobę swego obecnego dyrygenta, Krzysztofa Wójtowicza, nawiązuje ścisły kontakt z młodzieżą szkolną. Wysoki poziom potwierdzają trzy kolejne zwycięstwa w przeglądach zespołów artystycznych pionu CRS na szczeblu wojewódzkim, drugie nagrodą i wyróżnieniem dla dyrygenta na niedawnym przeglądzie międzywojewódzkim w Częstochowie, udział w koncercie laureatów, który odbył się w ubiegłym roku w Katowicach.

„Lutnia” najwięcej znaczących dla Strumienia, Miasteczka i powiatu sukcesów w dziedzinie kulturalnej osiągnęła w ostatnich latach. W tym roku, w ramach obchodów 50-lecia powstania, została laureatką konkursu na najlepszą orkiestrę i chór w województwie. W tym celu przyjechała do Katowic, gdzie wzięła udział w konkursie, który odbył się w ubiegłym roku w Katowicach.

„Lutnia” od dłuższego czasu utrzymuje również kontakt z bielskim Liceum Muzycznym poprzez dyrektora tej placówki Kazimierza Duda.

Towarzystwo wrosło w życie swojego miasteczka. Dziś żaden mieszkaniec Strumienia nie wyobraża sobie ruchu kulturalnego bez udziału „Lutni”. Na doroczne zabawy karnawałowe, organizowane ze wszystkimi zwycięstwami „szyskanami” i fantazja „biletów” wyprzedane są na długo przed podanym terminem. Jednym, że wspomnę tylko o najstarszej, ponad 70-letniej członkini chóru, Stefanii Wójtowicz, żywej wspomnień, dla innych, tych najmłodszych stanowiła doskonałą okazję do gromadzenia doświadczeń.

Na przestrzeni 57 lat wiele się w zespole zmieniło. W latach międzywojennych dostęp do chóru mieli niemal wyłącznie przedstawiciele miejscowej inteligencji, dziś natomiast nie brakuje w nim rolnika, górnika, pracownika fabryki, studenta, ucznia i gospodyni domowej, którzy wspólnym wysiłkiem starają się ocalić od zapomnienia elementy cieszyńskiego folkloru.

Jubileusz Klubu Propozycji w Czeskim Cieszynie

Z okazji 10-lecia systematycznej działalności Klubu Propozycji w Czeskim Cieszynie, prowadzonego przez Karola Polaka, odbył się w sali Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego uroczysty wieczór jubileuszowy. Obszerny referat poświęcony funkcjom Klubu Propozycji wygłosił dr Leopold Kantor, wskazując na rosnące społecznie zapotrzebowanie na tego typu niesformalizowane zespoły twórcze.

Z okazji jubileuszu delegat ZG PKZO wręczył medale 25-lecia tej organizacji i dyplomy: Karolowi Polakowi, kierownikowi Klubu, dr Leopoldowi Kantorowi, dr Ludwikowi Brożkowi, Andrzejowi Szeffkowi i Władysławowi Oszełdzie. Ponadto dyplom uznania dla Klubu i jego kierownika, przekazany został przez ZG TWP, a list z podziękowaniem za szerzenie oświaty i wiedzy o Polsce w Czechosłowacji przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” w Warszawie.

Czeskocieszyński Klub Propozycji poszczycić się może zorganizowaniem 333 spotkań i 40 wycieczek oraz innych imprez, w których wzięło udział około trzydziestu tysięcy uczestników. Wszystkie akcje klubowe podejmowane były na zasadzie całkowitego bezinteresowności a delegaci wygłaszali swe poglądy bezpłatnie.

U RODAKÓW ZZA OLZY

SEKCJA FOLKLORYSTYCZNA przy ZG PKZO ogłosiła Jedynolinkę „Hej, kolo Cieszyński”. Jest to omówienie 10-letniej działalności ludonawców zaołżońskich i nakreślenie perspektyw ich przyszłej pracy. W broszurze ogłaszają swe teksty: D. Kadłubiec, J. Ondrusz i A. Kocur. Zamieszczono też bibliografię członków Sekcji. Całość jest bogato ilustrowana i stanowi wydanie.

BARDZO ŻYCZLIWIE cenili prof. Julian Krzyżanowski w „Roczniku Literackim 1973” dwie publikacje folklorystyczne: „Ostrawskiego wędrownika” i „Profil”: „Godki śląskie” J. Ondrusza oraz monografię D. Kadłubca „Gawędziarz cieszyński Józef Jezewicz”. Pisząc o „Godkach śląskich” prof. Krzyżanowski stwierdza, że „otrzymaliśmy staranną opracowanie naukowe z cennym zestawieniem wariantów wcześniejszych”. Autorem tej oprawy naukowej jest Robert Danel. Pracę D. Kadłubca uznaje prof. Krzyżanowski za „nowatorską i rewelacyjną, pierwszą tego rodzaju w naszej nauce”.

JURY pod przewodnictwem dra J. Macury ogłosiło wyniki konkursu na wspomnienia pedagogów, rozpisane przez Klub Nauczycieli-Emerytów przy PKZO w Czeskim Cieszynie. Pierwszą nagrodę, otrzymał znany folklorysta i literat i malarz Karol Pilega z Jabłonkowskiej, dwie drugie nagrody przypadły Z. Żukowskiemu i A. Kocurowi, dwie trzecie nagrody przyznano W. Wójtowiczowi i P. Gojniczkowi, a wyróżnienia Stanisławowi Mazurkowi i Piotrowi Łabajowi (pośmiertnie). Prace nauczycieli przedstawiają dużą wartość dokumentalną. We fragmentach będą drukowane w zolszkańskiej prasie.

MARIA WARDASÓWNA odbyła ostatnio szereg spotkań ze środowiskami polonijnymi w Czechosłowacji. Autorka „Maryski ze Śląska” mówiła o swojej twórczości i wrażeniach z pobytu w USA. Uczestnikami spotkań byli bibliotekarze, członkowie PKZO a także młodzież szkolna z powiatów karwińskiego i frydecko-miastkiego. Do najbardziej udanych należało spotkanie w Żywiecu, gdzie urządzono wystawę dorobku pisarki oraz pokazową lekcję języka polskiego na temat „Życie i twórczość Marii Wardasówny”. Maria Wardasówna odbyła również pod koniec minionego roku spotkania autorskie w Katowicach, Wiśle i Skoczowie.

NA DOROCZNYM SPOTKANIU dziennikarzy czechosłowackich w Ostrawie, wręczono nagrody wyróżniającym się publicystom, wśród których znaleźli się: redaktor „Zwrotu” Halina Kowalczyk oraz redaktor „Głosu Ludu” Kazimierz Santarius.

W CZESKIM CIESZYNIE czynna jest ekspozycja obrazów Karola Prymusa. Jest to pierwsza jego indywidualna wystawa zorganizowana na terytorium Cieszyńskiego PKZO dla uczczenia 70 rocznicy urodzin artysty. Z tej okazji odbyła się w sali wystawowej PKZO przy ul. Bożka skromna uroczystość, podczas której jubilat, poza życzeniami, składanymi mu przez kolegów, przyjaźni i przedstawicieli władz PKZO, otrzymał szereg upominków. Wystawę można zwiedzać w dniach pracy w godzinach 15-19.



Koncert Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Strumieniu. Dyryguje Krzysztof Wójtowicz. • Fot.: Archiwum.

Otwarcie punktu konsultacyjnego Filii UŚ

Zakład Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, pragnąc wyliczyć naprzeciw potrzebom środowiska oraz włączyć się czynnie do działalności muzycznej — dydaktycznej w województwie bielskim, utworzył punkt konsultacyjny w Cieszynie.

Będzie on miał na celu udzielanie pomocy nauczycielom wychowania muzycznego, instruktorom, pracownikom placówek kulturalno-oświatowych, świetlic, klubów itp.

Punkt konsultacyjny otwartych jest we wtorek, w godzinach 16-18, przy ul. Bielskiej 62. Konsultacji udzielane będą pracownikom naukowym — dydaktycznym Zakładu Wychowania Muzycznego w zakresie metody, dyrygentury, muzyki rozrywkowej, muzyki ludowej, organizacji zespołów pracy pozalekcyjnej oraz różnego typu imprez muzycznych.

W HALLI WYSTAWOWEJ Biblioteki Wojewódzkiej w Bielsku-Białej, ul. Słowackiego 17a, urządzono wystawę planów graficznych, ilustrujących dorobek województwa w realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR. Wystawa czynna jest codziennie z wyjątkiem swątków; potrwa do 15 marca.

MIESIĘCZNIK „Kultura i Życie” zamieścił artykuł Lucyny Szczechowińskiej pt. „Kształcenie kadr kulturalno-oświatowych w Cieszynie”.

Autorka zapoznaje w nim czytelników z programem i formami realizacji zadań cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego — kierunek pedagogiki pracy kulturalno-oświatowej.

W artykule wspomniano również o planie powołania do życia — obok „Harmonii” — chóru złożonego ze studentów Zakładu PPKO.

ZAPISKI KULTURALNE

(wtorek), o godzinie 18.00, w świetlicy ADM — wieczór beskidzki. W programie wywielanie kolorowych przeźrocz z archiwum Zbigniewa Delonga oraz deklaracja wierszy o tematyce beskidzkiej.

DNI 8 STYCZNIA KLUB PROPOZYCJI urządził spotkanie z prorektorem Filii UŚ, doc. dr hab. ANTONIM GŁADYSZEM, delegatem na VII Zjazd partii. Spotkanie odbyło się o godzinie 18.00 w świetlicy Drukarni przy ul. Pokoju 1.

KOBIETA W MEDALU” oto nazwa ekspozycji, zorganizowanej w Bibliotece Filii

Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Wystawa, która czynna jest w styczniu, doszła do skutku dzięki Muzeum w Chorzowie, które dostarczyło eksponatów.

WYSTAWA PRAC MALARSKICH Stanisława Malarskiego czynna jest w Domu Kultury w Ustroniu — Jaszowcu. Autor pochodzi z Ustronia, ukończył WSGW w Cieszynie, po czym pracował jako nauczyciel na Mazurach. Od 8 lat jest nauczycielem w okolicach Warszawy, skąd urządził „wypady” w ukończeniu przez siebie Beskidy. Wystawa „Beskidy zimą” jest owocem własnego wycieczek w rodzinne strony.

STARANIEM Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie odbył się w auli Uczelni recital fortepianowy Adama Mendery. Wykonał on utwory Clementiego, Chopina i Ravela. Poza młodzieżą uniwersytecką w koncercie wzięło również udział publiczność cieszyńska.

OTWARCIE SEZONU



Ponad 170 zawodników i zawodniczek stanęło na starcie biegów narciarskich na trasach Kubalonki, którymi zaplanowano sezon w Beskidach.

Bardzo dobrą formą błysnął czolowy dwubójista z Koniaków Jan Legierski, który w pięknym stylu rozprawił się z czółówką beskidzkich biegaczy. Przebiegł on 15 km w czasie 55,19 min., wyprzedzając o 14 sek. weterana śnieżnych tras Pawła Gorzolkę z LKS Wisła Trzecim był Bronisław Cieślak z LKS Wisła z czasem 58,17 min.

Bieg juniorów na 10 km wygrał Andrzej Dobosz z KKS Bielsko, w czasie 39,02 min. Dobrą formę zademonstrowała także młodziutka Lucja Świerczek z BHTS Bielsko, która nie dała żadnych szans swym rywalom. Jej czas 39,32 min. (cz)

BIEGI W ZAKOPANEM

W Zakopanem odbył się sprawdzian kadry olimpijskiej biegaczy na dystansie 15 km. Od startu bardzo ostre tempo biegu narzucił zawodnik BHTS Bielsko Wiesław Cebala, który pewnie zwyciężył w czasie 52,35 min. Drugim był reprezentant LKS Wisła — Istebna Jan Dragon — 53,54 min., a trzecim Leopold Łatawiec z WKS Zakopane.

Niespodzianką był bardzo słaby bieg naszego czolowego zawodnika Staszela, który zajął dopiero piątą lokatę, z czasem 54,28 min. (cz)

„PUCHAR BESKIDÓW”
W SILNEJ OBSADZIE

XVIII międzynarodowe zawody alpejskie o „Puchar Beskidów” odbędą się tym razem w konkurencji kobiet i szaliczne będą do Pucharu Europy. Dnia 8 bm. na „Skryżowni” odbędą się treningi, a następnego dnia zawodniczki

stana do boju o punkty w biegu zjazdowym. Natomiast 10 stycznia rozegrany zostanie slalom specjalny.

Impreza zapowiada się niezwykle atrakcyjnie, gdyż zgłoszą się silne ekipy RFN, Szwajcarii, Austrii, Francji, Wielkiej Brytanii, CSRS i Australii.

Natomiast „Puchar Beskidów” w konkurencjach męskich odbędą się w Szczepku w dniach od 11 do 12 bm., z udziałem ekip: Austrii, RFN, Bułgarii, CSRS i Polski. (cz)

NOWOROCZNY
KONKURS

Blisko 60 zawodników wzięło udział w noworocznym konkursie skoków narciarskich, który rozegrano na średniej skoczni w Wiśle — Głębachach.

Zwyciężył nasz czolowy dwubójista Apoloniusz Tajner, który za skoki 51,5 i 50,5 m uzyskał notę 213,5 pkt. Drugim był Piotr Fijas z BHTS Bielsko — 207,1 pkt., a trzecim Franciszek Rabin z ROW Koniaków — 203,1 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Paweł Czyż z Startu Wisła, Andrzej Kamiński, również ze Startu i Franciszek Legierski z ROW Koniaków. (cz)

TURNIEJ BRYDŻOWY

W Międzyzakładowym Klubie „Wiśniarska” w Cieszynie przy ulicy Armii Czerwonej odbędzie się 9 stycznia, o godzinie 15,30 noworocznego turnieju brydżowego parami.

Zapisy do tej imprezy odbędą się przed rozpoczęciem turnieju w dniu 8 bm. (cz)

LIGA WYDZIELONA

W piątej kolejce spotkań mistrzowskich w Śląskiej Lidze Wydzielonej wiśniarski Start wygrał z BHTS Wiśniarska Bielsko II 5:3. Partie dla Startu wygrali: Józef Kujawa, Ludwik Cielciała, Jan Kubiś i Emilia Nogowczyk, a remisowali: Edward Jaroszyński i Andrzej Cieślak.

Natomiast KS Cieszyń przegrał z liderem Górnikami Szombierkami Bytom 2,5:3,5. Partie dla naszych barw wygrali: Grzegorz Wawrzyczek i Leszek Krzywoń, a remisowali Eugeniusz Cieślak.

Wysokie zwycięstwo zanotowała na swoim koncie Olimpia Golezów, która wygrała w Plekarach aż 8:0. (cz)

SKOKI W GŁĘBACHACH

Na średniej skoczni w Wiśle — Głębachach odbył się niedawno pierwszy w tym sezonie zimowym konkurs skoków. Zabrakło na starcie kadrowiczów. Zwyciężył Andrzej Szpak z Golezowskiej Olimpii, z notą 215,3 pkt., przed Tadeuszem Tajnerem — 198,8 pkt. Konkurs juniorów wygrał Henryk Tajner również z Olimpii. (cz)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM Syrenę 103, silnik 104, stan dobry, cena 35 tys. Wiadomość: Arnold, Wiśla, tel. 22-06 g-23742

MŁOCARNIE z prasą — sprzedam. Józef Walicki, Leżna Górna 32, g-23747

ZAMIEŃM M-3 spółdzielcze w Wesołej koło Mysławic (Koniaków „Leżna”) na takie samo lub większe w Cieszynie. Roman Czarnecki, 43-130 Wesoła ul. Wolności 8/70, g-23746

POKOJ z kuchnią, kwatery, umeblowane, komfort w Cieszynie — zamienię na podobne, ewentualnie 1 pokój w Ustroniu. Wiadomość: Cieszyń, Szturka 31, m. 2, g-23749

SOLIDNA gospość (może być dochoźcą), za dobrym wynagrodzeniem — poszukuję. Oferty kierować do Redakcji pod „EMERYT”. g-23743

GUSTAWA Janika zamieszkałego w Lipowcu — przeprowadzam za przykre zajęcia w karczmie „Gazdówka” w Niedźmizu w dniu 13 grudnia 1978 r. Mieczysław Kłapuch, Wiśla — Jawornik, g-23744

WYPOŻYCZAM najmniejsze suknie ślubne wieczorowe, welony, kapelusze. Rolnik, Bielsko, Magi 14, boczna Krasiańskiego. g-23012

U W A G A! ABSOLWENCI KLAS VIII
U W A G A! DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY

Liceum Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Maszynowego oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Zakładów Elektro — Maszynowych „CELMA” w Cieszynie PRZYJMUJE ZAPISY

DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW do nauki zawodu w tak atrakcyjnych specjalnościach jak:

- ★ tokarz
- ★ ślusarz narzędziowy
- ★ frezer
- ★ elektromechanik
- ★ formierski i modelarski odlewniczy
- ★ mechanik obróbki skrawaniem — w Liceum Zawodowym elektromechanik urządzeń przemysłowych — w Liceum Zawodowym

Nauka w Liceum Zawodowym trwa 4 lata, w Szkole Zawodowej 3 lata. Po jej ukończeniu absolwenci zatrudnieni zostaną zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami w Fabryce Maszyn, Fabryce Narzędzi oraz w Fabryce Urządzeń Elektrycznych jednym z najnowocześniejszych zakładów w Europie, produkującym elektronarzędzia.

Kandydaci zamieszkali w Golezowie i okolicy mogą kontynuować naukę teoretyczną i praktyczną w Golezowie.

W okresie trwania nauki uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej otrzymują następujące wynagrodzenie: I rok nauki — 400 zł, II rok nauki — 600 zł, III rok nauki — 1.200 zł.

Wyodrębniającym się uczniom przyznana będzie premia. Okres nauki w zawodach odlewniczych zalicza się do uprawnień wynikających z „Karty Odlewnika”.

Uczniowie w I roku nauki otrzymują bezpłatnie książki, kompletną odzież ochronną oraz środki piorące. Młodzież korzysta z szeroko zakrojonej akcji socjalno-bytowej zakładu. Zakład posiada ośrodki wczasowe nad morzem i w górach. W ramach tej akcji organizuje się obozy wypoczynkowe w kraju oraz za granicą.

Przyjęcie do szkoły — bez egzaminu wstępnego.

Warunki przyjęcia: ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony świadectwem lekarskim i nieprzekroczony 17 rok życia.

Wymagane dokumenty: 4 zdjęcia, skierowanie ze szkoły podstawowej oraz świadectwo.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie w godz. od 7 do 15, a w soboty od 7 do 13 Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Cieszynie, ul. 1 Maja 18, tel. 15-81, wewn. 311.



W Ochabach po raz pierwszy rozegrane zostały Ogólnopolskie Zawody Hippiczne, w których startowali także jeźdźcy z Olzy. Fot.: Paweł Czupryna.

STYCZEŃ

Ślaski Karci z Szkoły Podstawowej w Wiśle — Głębachach zdobył pierwsze miejsce w swojej grupie i zakwalifikował się do finału wojewódzkiego.

Mistrzem Cieszyń w szachach (w grze blyskawicznej) został Grzegorz Wawrzyczek z KS Cieszyń, przed Januszem Kwaśniewskim z Beskidu Skoczów i Józefem Kujawą z wiśniarskiego Startu.

Ponad 60 judoków wzięło udział w młodzieżowym turnieju, w którym startowały kluby Śląska, Ogólnopolski TKKF Cieszyń, w których w klasyfikacji drużynowej drugą lokatę, a w walce półkowej nasi chłopcy nie mieli sobie równych. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli juniorzy Stanisław Machaj i Krzysztof Drąg.

„Puchar Beskidów” w skokach wygrał Stanisław Bobak, przed Wojciechem Fortuna i Stanisławem Kawulikiem. On też ustanowił nowy rekord skoczni w Malinco, który wyniósł 92 m.

Na halowych mistrzostwach Śląska łaskarce KS Cieszyń zajęli trzecie miejsce, za AZS Katowice i Siemianowiczanami.

Przed mistrzostwami Europy w boksie przetrwali na grupowaniu w Wiśle reprezentanci naszego kraju.

Mistrzostwa szkolne w konkurencjach biegowych rozegrane w Istebnej przyniosły zwycięstwo biegaczom ze Szkoły Podstawowej im. J. Gagarina i ZSR Istebna. W konkurencjach alpejskich wygrali narciarze z SP-3 Ustroń, LO Wisła i ZST Ustroń.

LUTY

Zmarł wybitny trener — koordynator sekcji narciarskiej ROW w Koniakowie Jan Haratyk.

Drużynowe mistrzostwo regionu w saneczkarstwie wywalczyli zawodnicy z Istebnej. Indywidualnie triumfowali: Maria Kawulok, Janina Kuczkowa, Bronisław Bieleś i Edward Kobut.

Tytuły mistrzów regionu w narciarstwie klasycznym zdobyli: Marjan Kawulok (ROW), Piotr Kenig (Start Wisła), Jan Szturc (Start) i Kazimierz Czepczor (ROW) — w dwuboju klasycznym oraz Apoloniusz Tajner (ROW), Henryk Tajner (Olimpia) i Janusz Cebala (Bystra) w skokach. Jerzy Koryciak (Bielsko), Franciszek Matyjurek (LKS), Krzysztof Nikkel (Klimczok), Danuta Haratyk (ROW) i Maria Dziłki (BHTS) w biegach. Drużynowo zwyciężyli narciarze z Koniaków.

MARZEC

Bohaterką Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Koniakowie została Mariola Michalska z SP-3 w Ustroniu, która w konkurencjach alpejskich zdobyła 4 medale (komplet). Dwukrotnie stała się na najwyższym podium Andrzeja Kamińskiego ze Startu Wisła, który skakał najefektywniej. Złoty medal wywalczył również Jan Szturc z ZTM w Ustroniu, który wygrał dwubój klasyczny a w sztafecie wywalczył drugą lokatę.

Skiboblist TKKF „Relaks” przy FSM — 12 w Skoczowie zajęli pierwsze miejsce na międzynarodowych zawodach o „Puchar Śnieżki”, wyprzedzając zawodników z Austrii, CSRS, Włoch i Francji. Indywidualnie triumfował wicemistrz Urzula Bajak i Bronisław Cielciała (w obchodach).

Mariola Michalska została mistrzynią Polski seniorek w slalomie specjalnym.

Zmarł wybitny pedagog, wychowawca wielu znanych szachistów i mistrzów Tadeusz Przybyła z Wisły.

Saneczkarze z Istebnej wygrali Wojewódzką Spartakiadę Młodzieży, zaś w biegach dziewczęta z Istebnej były trzecie, a chłopcy uplasowali się na drugim miejscu.

KWIECIEŃ

Na akademickich mistrzostwach w judo cieszyński student zajął w poszczególnych turniejach trzecie i siódme miejsce.

Ślaskarce Zespołu Państwowych Techników Rolniczych w Cieszynie wygrali strzelnicze eliminacje i zakwalifikowali się do mistrzostw

fikowali się do mistrzostw Polski LZS.

Na pożegnanie śmy odbyły się na Baraniej Górze zawody narciarskie, które zakończyły się zwycięstwem narciarzy z LKS Wisła.

Mirosław Werner został mistrzem Polski juniorów w przelajach.

Mistrzem Cieszyń w szachach został zawodnik Beskidu Skoczów Zbigniew Mroczkiewicz.

VI Bieg Szlakiem Pomników o Puchar „Głosu” wygrali

sa VI etapu Międzynarodowego Wyścigu Przyjaźni Polski i Czechosłowacji.

Piłkarze zakończyli rundę wiosenną. W klasie międzypowiatowej piłkarze KS Cieszyń zajęli 6 lokatę, a Cukrownik Chybie jedenastą. W klasie A trzecie miejsce przypadło drużynie ze Strumienia. Mistrzem klasy została Olimpia Pogwizdów.

LIPIEC

W naszym regionie gościli sportowcy francuscy. 44-

MINIONY ROK
na sportowo

BYŁ TO ROK przedolimpijski. Mniej bogaty w wydarzenia sportowe, które mogłyby uczeszyć kibiców. Miał jednak swoje wielkie dni, które na irwale zapisały się w kalendarz polskiego sportu. Można w tym miejscu wspomnieć elektryczne zwycięstwa Ryszarda SZURKOWSKIEGO w Wyścigu Pokaju, złoty medal naszej drużyny kolarskiej na mistrzostwach świata, tytuły mistrzów Europy w boksie, czy też piękny sukces Sobiśława ZASADY w samochodowym rajdzie w Stanach Zjednoczonych.

Miał swoje ważne wydarzenia sportowe również nasz region. Spróbujmy więc przedstawić je w telegraficznym skrócie.

ly drużyny z SP-6 Cieszyń, ZSZ-1 Wisła i ZSZ-1 Cieszyń.

MAJ

Na torze w Cieszynie — Boguszowicach rozpoczęli regularne treningi motocrossowcy z Czerwionki.

Na igrzyskach w Golezowie odbył się atrakcyjny konkurs skoków z udziałem czółówki krajowej. W poszczególnych kategoriach triumfowali: Jan Kulig (Start) w seniorach i Henryk Tajner (Olimpia) w juniorach.

Przez Cieszyń wiodła trasa VIII etapu Wyścigu Pokaju. Pierwsi na Moście Przyjaźni zameldowali się Belg Loos i Węgler Kiss.

Młodzi koszykarze Cieszyń zdobyli trzecie miejsce na Śląsku, za drużynami z Zabrze i Tychów.

Ponad 150 zawodników uczestniczyło w tradycyjnym X Turnieju Szachowym o „Puchar Beskidów”.

CZERWIEC

W ramach tradycyjnych imprez odbywających się podczas święta „Trybuny Robotniczej” piłkarze rezerwy z ZST w Ustroniu zajęli drugie miejsce. Brązowe medale wywalczyli drużyny koszykarzy z LO-1 Cieszyń i koszykarzy z SP-3 Cieszyń.

Gminna spartakiadę z okazji „dni Skoczowa” wygrali sportowcy z Pogorza.

Przez Cieszyń wiodła trasa

osobowa ekipa z Saint-Pol-Sur-Mer złożona była z piłkarzy, gimnastyków, tenisistów ziemnych i koszykarzy.

Przez Cieszyń wiodła trasa Rajdu Gwiazdowego zorganizowanego przez Europejską Federację Motorową.

Kolejny sukces zanotowała modelarza z Istebnej na zawodach podhalańskich. Podopieczni nauczyciela Maciejczyka uplasowali się we wszystkich klasach w ścisłej czółówce.

Ryszard Grundzok zdobył pierwsze miejsce w rzucie oszczepem na IV Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Białymstoku wynikiem 61,30 m.

SIERPIEŃ

Na Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkół Rolniczych i CSRS drużyna z ZPTPR w Cieszynie uplasowała się na 6 miejscu w kraju.

W Ochabach rozegrano I ogólnopolskie zawody hippiczne z udziałem całej czółówki krajowej. Najlepszym jeźdźcą okazał się mistrz Polski w skokach przez przeszkody Wiesław Dziadczyk z LKJ Kozienice.

Niezapomniane emocje przeżyliśmy podczas międzynarodowych zawodów na torze w Cieszynie — Boguszowicach. Była to jednocześnie VI eliminacja motocrossowych mistrzostw Polski. Drużynowo eliminację wygrali rajdowcy z Czerwionki, przed Gdańskiem i Szczecinem. W klasie

osobowej zwyciężył Antoni Gorus z Ostrowy, w klasie 250 cm Zbigniew Rutkowski ze Szczecina, a w klasie 500 cm Czesław Śedrowicz z Czerwionki.

WRZESIEŃ

Cieszyń i Skoczów gościli akrobatów, kaskaderów auto-rodoo, a wśród nich rodzeństwo Monti z RFN.

Na centralnych dożynkach w Koszalinie wystąpili również sportowcy wielcy z naszego regionu. Ekipa cieszyńska uplasowała się na 11 miejscu.

Drużyna cieszyńskich ORMO-wołów wygrała Wojewódzką Spartakiadę XXX-lecia ORMO. Indywidualnie triumfowała Krystyna Ziarkowska, która zdeklasowała swoje rywalki.

W ogólnopolskim konkursie pn. „Polsko w każdej wieści” lokatę wyróżniono zbudowany w czynie społecznym pawilon sportowy na boisku w Kończycach Małych.

PAŹDZIERNIE

I wojewódzka spartakiadę ORMO wygrali strzelcy z Cieszyń, którzy triumfowali również indywidualnie (Krystyna Ziarkowska i Roman Macura).

W Golezowie oddano do użytku drugą skocznię igrzyskową o punkcie krytycznym 30 m. W rozegranym tam konkursie skoków wygrali: Paweł Cieślak z Trzyczka i Andrzej Kamiński ze Startu.

Srebrne medale wywalczyli na mistrzostwach Polski w Toruniu modelarze z Istebnej. Edward Legierski był drugim w rakietach czasowych, a Jerzy Hubka drugi w kategorii rakiet makiet.

Pierwszą wojewódzką spartakiadę LZS wygrali sportowcy wielcy naszego regionu. Triumfowali oni w kolarstwie i lekkiej atletyce.

W Jugosławii przebywali nasi łaskarze, którzy w jubileuszowym turnieju 25-lecia Elektrowolewudny Subotica zajęli drugie miejsce.

Po raz drugi rozegrano na torze boguszowickim międzynarodowy motocross. W klasie 125 cm wygrał Antoni Gorus z Ostrowy, w klasie 250 cm Paweł Friderich z Prażi i w klasie 500 cm Henryk Mazur z Czerwionki.

LISTOPAD

Pierwszą wojewódzką spartakiadę szkół rolniczych i CSRS wygrali lekkoatlety z ZPTPR w Cieszynie, przed 70 Bielsko-Białą i RM Mościszewice.

Antoni Karach z Istebnej wywalczył piękny puchar J. Gagarina na ogólnopolskich zawodach modelarskich w Toruniu.

Piłkarze zakończyli rundę jesenną. Radość panowała w Chybiu, drużyna którego uplasowała się w czółówce, zaś smutek w Cieszynie, gdyż zespół wypadł biado. Liderem w klasie A została Wisła Strumień, a w klasie B Beskid Brenna, natomiast w klasie C LZS Ustroń — Polana.

GRUDZIEŃ

Trwała dobra passa koszykarzy z Cieszyń, którzy w rozgrywkach Ligi Okręgowej nie przegrali ani jednego spotkania.

Również hokeiści, mimo braku własnego lodowiska, spisywali się bardzo dobrze, gdyż nie przegrali ani jednego meczu.

Z okazji 100-lecia przewodnictwa odbyło się w Jaszowcu uroczyste spotkanie członków kół przewodnictwa górskich i terenowych przy Oddziale PTTK w Cieszynie. Najbardziej zasłużyli „ludzie gór” o-trymali dyplomy.

Coraz więcej zwolenników zyskuje ogólnopolska akcja „Rok gier wespołowych”, do której włączała się prawie wszystkie szkoły.

Tradycyjny „Rajd Barbórki” przyniósł zwycięstwo parze Andrzej Świerd i Stanisław Krystkiewicz, którzy jechali na „fiacie 127p”. Puchar na- czelnika miasta Cieszyń wywalczyli bracia Rakowsky na „syrenie 105”.

Biegami na Kubalonce i skokami w Głębach zaplanowano sezon zimowy w Beskidach.

Opracował: PAWEŁ CZUPRYNA



Najbardziej atrakcyjną imprezą sportową Cieszyń były Międzynarodowe Zawody Motocrossowe na torze w Boguszowicach. Fot.: Paweł Czupryna.

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-098 Katowice. DRUK: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOLĘBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPOCZEK i Jadwiga IACH-ROBOCZOWA. ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-000 Cieszyń. TELEFONY: 13-M oraz 15-83. TELEKS: 638-396. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmujemy do 15 października w listonoszu do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmujemy RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Przedsiębiorstwo (typowe) w sprawie prenumeraty, za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATA TY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 28 zł, kwartalnie 13 zł ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Kierownika Wydawnictwa Zagranicznych ul. Wronia 13, 00-666 Warszawa, kon- to PEO nr 1-4-19006. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIOWYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmujemy do 15 października następnego. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35929 Nr zam. 4734/76 N-6



Z NASZEGO archiwum



SKRZYDLACI POMOCNICZY OCZEKIJĄ POMOCY

Rokrocznie piszemy o konieczności dokarmiania zimną zwierzęcą łąską i ptaków. O ile jednak żywienie zwierząt dotyczy w zasadzie tylko terenów wiejskich, o tyle dokarmianie ptaków, które w ciekawym dla nich okresie zimowym ścigają w okolicy osiedli ludzkich, powinno stać się powszechnym moralnym obowiązkiem mieszkańców. Szkopuł wszakże w tym,

że żywienie ptaków wymaga pewnych podstawowych wiadomości z dziedziny ornitologii, bez których najłatwiej nawet szlachetne odruchy łatwo okazać się mogą chybione, mało tego — zabójcze.

No i sprawa podstawowa — karmy. Pisaliśmy, już przed rokiem o braku nasion słonecznika i konopia w sklepach. Historia się

jednak powtórzyła, a co gorsza, personel sklepów naslennych nie może autorytatywnie odpowiedzieć na pytanie, kiedy ten podstawowy asortyment ptasiego „menu” będzie dostępny.

Ziarno zostało podobno zamówione. Kto ponosi zatem odpowiedzialność za to, że nie nadchodzi? Wiosną już nie będzie potrzebne... (n)

— Co jeszcze chcesz? — Podziwom się, kiero przyjdzie niepleknie ubrano. — Poszedł król, prawda to rozpuszcza? — Jakoż też ty przydziesz? — Jako sie ubierzesz? — Nie sie nie bój, przyde, tym sie kapkę spóźni. Jak sie zacznie blyskac, powtydz, żeby jeszcze kapkę doczekał. Ze sie oglądam w lusterku.

— Już wyjdź na podwórze. — Trzaski pieron jeszcze silni, aż zomkny strząsło. — Już wysiada. — Dziwaja sie, a tu z brzycki przeleciała dama wysiada. Pado: — Jestem królewska córka z sąsiedniego kraju, ale mie czarownica zaklęta w ropuchę. Aleś ty mie wybrol za takim groniem.

— tyś me pocieszyni, ty moł spasić a oslawiś ludzki pokolyni. — No i jak ty krupy szły, siednł sie Kuba nad łzami za chrostym i rzykoł. Ale nie śmiał zmylić, bo dyby zmylił, to by go wzioł waler, a krupy by go zbitły. — Umioł czytać, bo sie nauczył przy wojsku. Aż dziec nauczył czytać, choć to je na takim groniem.

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

A jak przydzie grmoł, powydz: „Już jedzie”. A jak pieron trząśnie, żech już przejechała, tech je na dworze. — Nie bój sie, na mie nie zbłądzisz. Dobrze ci twój ojciec poradził. — Ale jako jo cie choć do tego zomku przykludze? Jako sie ofcu wytłumaczę? — Powtydz, że mosz sztyry dziwki obrane, niech przychodzą po kole. — A ty przydziesz jaka żaba? — Jako żaba. — Poszedł syn do ojca, pado: — Ojcie, strzelał mi upadła przy jednej daleko, ale tech fi nie skłudził. Był tak dobru, a przyjmł podarunki od wszystkich tych, co sie mi podobają. A kiero podarunek ci sie dydzie najbardziej podobol, to niech dydzie twoją synową. — Nieprzyjacieł miał przyjąć nieładnie upieczoną pieczywo. Przyjmijł od tych trzech i od ropuchy też. Ojciec ogłado, powłado: — Od tej jest najładniejsza pieczywo i najsmaczniejsza. A było to od tej ropuchy.

— Kuba i Słowiok — BYŁ U NAS TAKI CZŁOWIEK, co odurawał krupy. Padali na niego Kuba. Jo tam tego nie pamięć, ale musiał tak być, bo to do dzisiaj mówią. On już je dorok nieboszczyk, ale żył jeszcze po nim cery, syn — dobru ludź, bardzo dobru. Kruwe by wom z palca dał. A jeżeli tata też był taki dobru człowiek. — Powiadają, że jak szel tym grad, po naszymu krupki, najczystsze to szło do Słowioka, od Czace, to jest taki powiatowe miasteczko we Słowacji, tóż uciec Kuba wychodził, brał kancynol. Wtedy były kancynol morawski, pisane takim szryftem jako baji niemiecki, gotyckim. Jo to umiym czytać, bo tata, mama też ty kancynol mieli. Aż jeszcze umiymy zapisać niektóre pieśniczki po morawsku. Na przykład je tako pieśniczka: — Zdrav budź Jezuzi, Kralu najwyższ.

REGIONALIZM W DOBRYM WYDANIU

Ambitną, wartościową i (rzecz bardzo ważna) systematyczną działalność prowadzi Beskidzka Fraternia Literacka „Gronie” im. E. Zagadłowicza przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Żywieckiej, na czele której stoi od lat Zdzisław Maria Okuljar. Zastużoną dobrą renomę mają niedzielne spotkania w żywieckim Starym Zamku, na które zapraszani są poeci, pisarze, naukowcy, aktorzy, muzycy i inne osoby związane swą pracą bądź zainteresowaniami z beskidzkim regionem. W spotkaniach tych uczestniczyli już także przedstawiciele środowiska cieszyńskiego, m. in. Emilia Michalska z Pruchnej i Anieła Bolkowa ze Skoczowa. Interesująco zapowiada się program na najbliższe dwa

miesiące. Dnia 25 bm. wystąpią np. dwaj poeci młodszej generacji — Aleksander Maiko z Żywca i Kazimierz Józef Węgrzyn z Istebnej. 1. II. przedstawi się poetka z Suchoj Beskidzkiej Stefania Kapłanowa, a 15. II. pogadankę pt. „Problemy folklorystyczne regionu żywieckiego” wygłosi folklorysta i muzykolog z Żywca Józef Miks. Dnia 22. II., w związku z 35-leciem śmierci Emila Zagadłowicza, dr hab. Wiesław Szymański z Krakowa da wykład pt.: „Powsinoga beskidzki czyli rzecz o baladach E. Zagadłowicza”. Zaiste pogratulować „Groniom” rozmachu! — Dodajmy, że Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej wydaje interesujący rocznik pt. „Karty Groni”. (n)

TELEWIZOR DLA KLUBU SENIORA

W grudniu ub. roku świetlica skoczowskiego Klubu Seniora wzbogaciła się o piękny telewizor, który ofiarowała załoga miejscowej Garbarni. Natomiast skoczowska Fabryka Mebli przekazała efektowny stolik, na którym ustawiono odbiornik.

Podczas przekazywania członkom Klubu tego pięknego prezentu, świetlica pękła w szwach. Trzeba było widzieć umiarkowanie twarze starszych obywateli miasta, którzy z wielką radością przyjęli ten cenny prezent na długie zimowe wieczory. (cz)

WE WŁASNYM INTERESIE

Nie ma potrzeby dowodzić, że indywidualne interesy spletają się nierozdzielnie ze społecznymi, a zatem, że chronienie dóbr społecznych ma sens i przynosi korzyści, zaś lekceważenie lub niedostrzeżenie przejawów np. wandalizmu bywa często smutne, a nawet tragiczne w skutkach. Przekonują się o tym na co dzień piesi i zmotoryzowani użytkownicy dróg, narzekający na braki odpowiednich oznakowań. Niestety, nie zawsze jest to efektem zaniedbań ze strony odpowiedzialnych władz lub instytucji. Pojedynczy wandal lub całe

grupy chuliganów z upodobaniem dewastują urządzenie drogowe, narażające budżety naszych miast i gmin na poważne straty. Wystarczy wiedzieć, że w ostatnim czasie tylko w rejonie Cieszyńska zniszczono 11 znaków zakazu, po 2 znaki ostrzegawcze i informacyjne, 2 tablice drogowiskazowe oraz 20 słupków ochronnych przy barierach łączuchowych. Każdy z nas może się przyczynić do ochrony i zabezpieczenia urządzeń drogowych, jeżeli tylko będzie reagował na próby niszczenia i pomagał w ich ujawnianiu.

W SPRAWIE ŻŁOBKA kilka wyjaśnień

Ponieważ ostrze krytyki zawartej w artykule „Nowy żłobek rozdzielił się w ciężkich bólach” zostało skierowane również przeciwko nam, pozwalamy się do obowiazku złożenia kilku wyjaśnień.

Investorem zastępczym dla żłobka od początku budowy do dnia 30. 06. 1975 r. była Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Bielsku-Białej, która swole agencji przekazała w dniu 1. 7. 1975 r. Rejonowi Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wielebnych w Ustroniu. Stąd też prowadzeniem tej inwestycji zajęliśmy się dopiero w ostatniej fazie realizacji.

Na wniosek wykonawcy na wydziale budowlano-urbanistycznym wydziału architektury i urbanistyki, przy czym pierwszy nie doszedł do skutku z powodu nieukończenia robót budowlano-montażowych, natomiast drugi odbiór zakończył się przekazaniem żłobka do zagospodarowania. Strona przejmująca uznała, iż występujące usterki nie rzutują na możliwość rozpoczęcia prac rozruchowych obiektu. Dla informacji podajemy, że w trakcie budowy wykonano szereg robót dodatkowych, uwzględniających życzenia użytkownika. A więc: drogą likwidacji werand wygospodarowano 4 sale o łącznej powierzchni około 200 m kw., wprowadzono dodatkową instalację c.o., noszącą lastkowo zastąpienie kłupką debową, wykonano dodatkową instalację elektryczną oraz dostosowano część konstrukcyjną budynku do zamiennego prze-

znaczenia, a także przeprojektowano taras wejściowy i układ komunikacyjny dla pieszych oraz wózków dzieciennych, wykonano dodatkowe asfaltowy plac zabaw dla dzieci, przerobiono instalację elektryczną do lampy bakterio-licznych, wprowadzono na balustradach dodatkowe poręcze. Zmiana maszyn do mycia naczyń, jak również zastosowanie zlewozmywaków typowych o mniejszych komorach, nie wyprzedzali projekt, nie wynikały z zaniedbań inwestora, lecz podyktowane zostały brakiem na rynku krajowym przewidzianych pierwotnie urządzeń. Rozwiązanie zastępcze uzgodniono ze Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Cieszyń. Mimo terminowego złożenia zamówień oraz pisemnego potwierdzenia przyjęcia zamówienia przez dostawcę, urządzenia planiczne nie zostały dostarczone na czas. Jeżeli chodzi o urządzenia chłodnicze, to zakupionych zostało 5 lodówek, a Centrala Zaopatrzenia Lecznictwa „Cezal” zobowiązała się dostarczyć szafę chłodniczą możliwie szybko, tak że żłobek będzie wyposażony w pełną projektowaną pojemność urządzeń chłodniczych. Krytykując więc należy pamiętać, że roboty dodatkowe nie były przewidziane dokumentacją i że odpowiedzialność za projekt spoczywa na autorskim biurze projektów.

mgr inż. Korneliusz ŚWIĄTEK
dyrektor RDRMIOW
w Ustroniu

„NIE!” WÓDCE I NIKOTYNIE

Do akcji antyalkoholowej i antynikotynowej aktywnie włączyły się szkolne koła PCK wyświetlając filmy i przełoża, urządzając „zgażdziej-gadule”, prelekcje i dyskusje. Powodzeniem cieszyły się konkursy na najbardziej pomysłowe hasła, najcenniejszy plakat i najlepsze wypracowanie o tematyce antyalkoholowej.

W organizowaniu imprez na rzecz szkoły i środowiska wyróżniły się koła przy Szkole Podstawowej nr 1 w Ustroniu, Szkole Podstawowej nr 1 w Wiśle oraz przy szkołach w Bąkowie, Bażanowicach i Dębówcu. Członkowie pierwszego z wymienionych kół dali gościnny występ w ustronskim Klubie Seniora. (n)

BESKIDZKIE choinki w Warszawie

Ponad 14 tysięcy choinek wycięło przed świętami Nadleśnictwo Ustron. Większość drzewek znalazła się w domach mieszkańców naszego województwa, a 6000 świerków zawędrowało do Warszawy. Natomiast Nadleśnictwo Wisła sprzedało ponad 13 tys. drzewek. 12.600 rozproszono na terenie województwa katowickiego. Blisko 500 świerków ozdobiło wileńskie domy i ośrodki wczasowe. (cz)

JUBILACI SREBRNYCH GODÓW

Do tradycji należą już organizowane przez władze gminne Chybia spotkania z jubilatami długoletniego pozycia małżeńskiego. Ostatnio odbyło się spotkanie gospodarzy gminy z 5 parami, które przeżyły

wspólnie 25 lat. Były to małżeństwa: Maria i Augustyn Dziendzielowie, Joanna i Józef Polakowie, Bronisława i Józef Kozikowie oraz Genowefa i Józef Staronowie.

Jubilaci opowiadali o swoich przeżyciach zawodowych i rodzinnych. Najlepsze życzenia przekazał przybyłym naczelnik gminy, mgr Roman Kucharczyk. (cz)



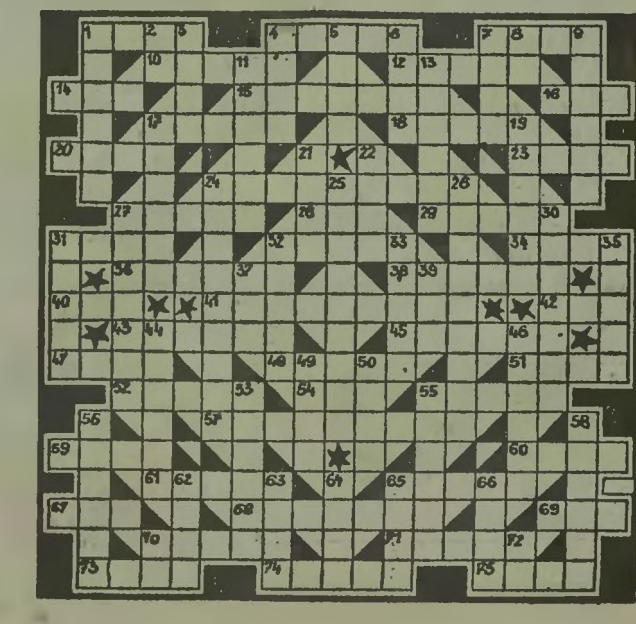
POZIOMO: 1. np. pancerna,

KRZYŻÓWKA

4. lizus, pochiebca, 7. chroni głowę, 10. rozsławiana zastana na okno, 12. diabeł w wierzeniach muzułmańskich, 14. jednostka pracy i energii, 15. szybkie tempo w muzyce lub tańcu, 16. np. paleocena, 17. normalna lub w płaszczu, 18. zasieg wzroku, 20. na odpadki, 23. dawniej — kompania lub szwadron, 24. do otrzymania lub wysłania, 27. można go palić lub uprawiać, 28. chodził do tyłu, 29. niepewność, 31. pianinowy, 32. niezbyt nosa, 34. bóg miłości, 36. klub w wojsku, 38. orszak, 40. światła, 42. jar, 43. stolica Albanii, 45. szczególny traf, okazja uzyskania czegoś, 47. znak przestankowy, 48. gęszcz, 49. kłama, anka, 51. lipcowa solenizantka, 52. stały punkt o znanej wysokości nad poziomem morza, 54. coraz popularniejsza jaryzna z grupy cebulowych, 55. kieruje zakładem jak właściciel, a nim nie jest, 57. wodospad, próg, 59. skóre — stanowią ujęcie mieszków włosowych i gruczołów łojowych, 60. śpiewak cerkiewny, 61. mgła, kurawa lub łepak, 65. kontrakt, układ, 67. ślad po obcięciu gąszi, 68. nalsadowany materiałem wybuchowym pocisk poruszający się za pomocą własnego silnika, 69. pozłomny drążek do ćwiczeń gimnastycznych, 70. ostatnio uległ dewaluacji, 71. dodatkowe, załącznik, 72. atak szalu zdrażający się wśród ludności inżynierskiej, 74. kwiat na pogrzebie, 75. opera kompozytora włoskiego J. Verdiego.

przeważnie męskiego, 21. kolor tyc skóry, karnacja, 22. potocznie — człowiek wysoki i szczupły, 24. traf, 25. do gazowania wody, 26. zręcznie się wiodły przez panującego monarchę, 27. nożycie ogrodowe, 30. kolor różowoczerwony z odcieniem fioletowym, 31. do bory do smażenia paczków, 32. nazwa typu aparatów fotograficznych, 33. stopień w hierarchii urzędowej lub wojskowej, 35. przedział, pokaz (np. mody), 37. po łacinie — nie (fotograficznie), 38. ementalski, edamski lub tp., 44. gaz musztardowy stosowany jako bojowy środek trujący z grupy parzących, 46. krajina żywica pach-

nąca, 49. deszczu lub krwinek (w czasie próby zwanej OB), 50. zniszczonego statek, samochód lub tp., 53. podłużny kwiatnik, 55. hetman kozacki, 56. pleśń pasteryj o narodzeniu Chryzusa, 58. włosy do ozdobienia choinki, 62. czar, 63. mieszkaniec lisa, 64. przełożony klasztoru, 65. może być cieplny, słoneczny, móg, 66. roślinna strączkowa, 70. nazwa pierwszego dźwięku w gamie diatonicznej, 72. symbol chemiczny krzemu. Rozwiązanie należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych, do dnia 17 stycznia br. decyduje data stempla pocztowego, pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Bielnicka 10, 43-400 Cieszyń. Pomógł Czytelników, który w wyznaczonym terminie nadesłał prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody książkowe.





GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 2 (1024) • 13—19 STYCZNIA 1976 R. • ROK XXII

OBY TYLKO DOPISAŁA AURA

Szkoły naszego regionu goszczą młodzież z całej Polski

PODOBIE jak w latach poprzednich, również w tym roku zjedzie na zimowisko w Beskidach młodzież z całego kraju. Większość z nich rozłoży się w budynkach szkolnych i internatach. Np. w Szkole Podstawowej w Lesznej Górze przebywać będzie od 20 do 30 stycznia br. 70 dziewcząt i chłopców — dzieci pracowników Kopalni Rudy Żelaza w Osinach. Część budynku będzie także zajęta w trakcie ferii szkół średnich, kiedy to do Lesznej zjedzie młodzież z Warszawy (30 osób).

W Szkole w Dziegielowie zimowisko organizuje dla 60 osób Wydział Oświaty z Mysławic. Natomiast w Cisownicy odpoczywać będzie 90 dziewcząt i chłopców — synowie i córki pracowników Zjednoczenia Państwowych Gospodarstw Rolnych z Katołowic. Gwennie będzie także w szkole szybowcowej na Chelmie. Zimowisko organizuje tam Śląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu. W pierwszym turnusie, od 20 do 30 bm.,

przebywać tam będzie 60 dzieci, a w drugim turnusie 50.

Do dyspozycji działu miejscowej i przyjezdnej stać będą wszystkie obiekty przyuczelniane i gminne. Planuje się zorganizować spartakiady zimowe i zawody w różnych dyscyplinach sportowych. Czynne będą również świetlice szkolne, gdzie młodzież będzie mogła spędzać wolny czas.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Podczas ferii najprzyjemniej odpoczywać na śniegu.

OBRADOWAŁY KONFERENCJE SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Dynamiczny wzrost produkcji i poprawa jakości podstawowym zadaniem bieżącego roku

ZAŁOGI wszystkich jednostek przemysłowych naszego regionu od pierwszych dni nowego roku przystąpiły do realizacji ambitnych zadań nowej pięcioletki wytyczonych przez VII Zjazd PZPR. W zakładach województwa bielskiego wartość produkcji roku bieżącego wzrosła w stosunku do ubiegłego przynajmniej o 12 proc.

W ostatniej dekadzie grudnia ubiegłego roku oraz w pierwszej styczniu roku bieżącego we wszystkich zakładach pracy obradowały konferencje samorządów robotniczych. Ich tematem było zatwierdzenie planów techniczno-produkcyjnych i ekonomicznych na rok 1976 oraz ustalenie systemu zabezpieczeń pozwalających na rytmiczną, bezkolizyjną i wysokojakościową jego realizację. Wzięli w nich udział przedstawiciele KC PZPR, centralnego i wojewódzkiego aktywów partyjnych, jak również zjednoczeń. W obradach KSR Zakładów Przemysłu Włókiennego im. J. Niedzielskiego w Bielsku-Białej uczestniczył członek Komitetu Centralnego, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Józef Buziński.

Pod hasłem „Wyzwała jakość pracy — podstawowym obowiązkiem każdego pracownika” obradowała w dniu 8 stycznia br. Konferencja Samorządu Robotniczego w Zakładach Elektro-Maszynowych CELMA w Cieszynie.



Fragment prezydium KSR w CELMIE. Pierwszy z lewej — sekretarz KW PZPR Andrzej Barzyk. Fot.: Janina Clupek.

Uczestniczyli w niej m. in.: Andrzej Barzyk — sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bielsku-Białej i Tadeusz Tomczak — I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Cieszynie.

Cieszyńska CELME oczekuje w bieżącym roku niełatwego zadania. Przewiduje się

wzrost produkcji o 18 proc., a eksportu o 11,6 proc. Jeśli chodzi o rynki krajów kapitalistycznych, to eksport wzrośnie aż o 43 proc. Założa CELMY musi wykonać m. in. 70 tys. silników elektrycznych, 12 tys. silników „Me-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Pawilon handlowy dla Skoczowa

Chociaż w bólach, jednak „rodzi się” pawilon przy ulicy Gwardii Ludowej w Skoczowie. Będzie to największa placówka tego typu w naszym województwie, gdyż posiada 2700 m kw. powierzchni użytkowej. Pawilon pomieści sklep meblowy, artykuły gospodarstwa domowego, galanterię, pasmanterię, obuwie. Masa towarowa placówki osiągnie wartość około 20 mln złotych.

Prace wewnątrz obiektu uzależnione są od wykonania dachu przez Zakład Remontowo-Budowlany z Szopienic. Następnie rozpocznie roboty Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego.

Obiekt będzie kosztował 14 mln złotych i ma być otwarty w lipcu przyszłego roku. (cz)

W latach 1976-1980

WZGS zbuduje 28 restauracji

WOJEWÓDZTWO BIELSKIE należy do najatrakcyjniejszych turyście. O ile jednak Wisła, Ustron czy Szaryk są niełatwo zagospodarowane, nie da się tego powiedzieć o rejonie Beskidu Żywieckiego wraz z pasmem Babiej Góry, choć np. Rajcza, Ujsoły, Sól, Rycerka czy Zwardoń mają nie mniej atrakcyjność niż inne bardziej znane miejscowości wypoczynkowe. „Białych plam” na mapie turystycznej nie brak zresztą również w cieszyńskim regionie, by wymienić choćby Lesznę, Izbę lub Koniejską.

Sporo robi dla zaspokojenia potrzeb turystów spółdzielczość wiejska, która już pod koniec lat sześćdziesiątych rozpoczęła zakrojona na szeroką skalę działalność inwestycyjną. Uruchomiono wiele barów, restauracji, a nawet kombinatów gastronomicznych, takich jak: „Pod Zaporą” w Czernichowie, „Kro-

kus” w Makowie Podhalafskim, „Parkowa” w Rajczy, „Czartak” w Swinnej-Porębie, „Nowa” w Strumieniu, czy „Beskid” w Brennej. W rezultacie uzyskano ponad 1200 nowych miejsc konsumpcyjnych i około 160 miejsc noclegowych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

GŁOS TYGODNIA

W atmosferze dobrej pracy rozpoczęliśmy rok 1976. Efekty produkcyjne pierwszej połowy stycznia potwierdzają powszechną aprobatę dla uchwały VII Zjazdu PZPR. Aprobata ta wynika z przyswojenia, że im więcej i lepiej wyprodukujemy w tym roku, tym trwalsze będą fundamenty, na których opiera się program dalszego rozwoju kraju i dalszej poprawy warunków życia Polaków, sformułowany przez VII Zjazd.

Plany otwarte na inicjatywę

Fundamenty te budujemy każdego dnia, w każdej godzinie i dlatego właśnie nie można zmarnować ani minuty. Przekonany o tym musi być każdy robotnik, brygadista, majster, inżynier, każdy pracownik. Tylko bowiem solidarny wysiłek wszystkich sprawi, że podolamy zadaniom, zadaniom trudnym, ale — jak to udowodnił nam w roku ubiegłym — w pełni realnym.

Można nawet wytyczyć zadania przekroczyć, o ile wszędzie wykorzystany zostanie olbrzymi walor aktualnego planu społeczno-gospodarczego rozwoju — jego otwartości na inicjatywę i zaangażowanie, na wprowadzanie innowacji i usprawnienie organizacyjnych, technicznych, na poszukiwanie i wykorzystywanie wszystkich rezerw.

Temu ostatniemu przede wszystkim celowi służą odbywające się w ubiegłych dniach posiedzenia konferencji samorządów robotniczych w zakładach pracy. Poprzedziły je zebrania zakładowych organizacji partyjnych i ich instancji, na których spoczył obowiązek prowadzenia takiej działalności organizatorskiej, i wyjaśnienia, aby każdy pracownik rozumiał, że od jego pracy i wnieśli wkład w tworzenie optymistycznego planu zależy jego własny los i los jego rodziny, a także los zakładu i kraju.

TRADYCYJNIE JUŻ w okresie przerwy świątecznej i ferii zimowych część mieszkańców Domów Dziecka spędza wolny czas w rodzinach zaprzyjaźnionych. Jest ich coraz więcej w naszym regionie. Np. cieszyński Dom Dziecka utrzymuje kontakty ponad 10 takimi rodzinami. Podczas ostatnich świąt 10 wychowanków tej placówki przebywało u rodzin zaprzyjaźnionych: Józefa Paślaka z Pruchnej, Józefa Dybały z Cieszyńska, Renaty Hubki z Zor, Bronisławy Marzak z Kończy Małych, Stefani Polak z Wisły i Franciszka Dyoka z Tychów. Ten ostatni, sam wychowanek Domu Dziecka w Cieszynie, stale opiekuje się jedną z mieszkankami PDD.

Z Dziegielowa 27 dzieci wyjechało do swoich krewnych, 18 przebywało w rodzinach zaprzyjaźnionych, a 9 pozostało w Domu Dziecka. Stale kon-

PO PROSTU SERCE

Rodziny zaprzyjaźnione

takty z dziegielowską placówką utrzymują rodziny. Galwów z Pruchnej, Kusiów i Warcabów z Cieszyńska, Morzów z Hermanic, Pasterów z Golezowa i Sikorów z Kozakowic.

W Kończy Wielkich 20 dzieci wyjechało w okresie świąt do krewnych, 10 pozostało na miejscu, a tylko je-

den wychowanek był w rodzinie Kapałów w Pogwizdowie.

Mają nasze Domy Dziecka również zakłady opiekuńcze i instytucje, które pomagają tym placówkom. Np. kierownictwo cieszyńskiego Domu Dziecka chwali sobie dobrą współpracę z zakładem „Las” i kopalnią Jankowice. Placówka w Dziegielowie jest zadowolona z pomocy i troski Rejonu Energetycznego, Huty Ląbedy i Kuśni Skoczów. Gorzej jest w Kończy Wielkich, gdyż opiekun — PKP Zembrzydowice nie wywiązuje się z przyjętych zobowiązań.

W okresie zbliżających się ferii zimowych organizowane będą w Domach Dziecka zimowiska. Wielu wychowanków wyjadzie na grupowania do innych miejscowości, a kilku spędzi wolny czas w Domu Wczasów Dziecięcych w Porąbce.

(cz)

Młodzież chilijska w Oświęcimiu

Na zaproszenie Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej przybyła do naszego kraju delegacja Związku Młodzieży Komunistycznej Chile z sekretarzem generalnym tej organizacji Gladys Marin.

Dnia 7 bm. chilijscy działacze młodzieżowi przebywali w naszym województwie, zwiedzając m. in. były hitlerowski obóz zagłady w Oświęcimiu. Złożywszy wieniec pod słynną ścianą śmierci, Gladys Marin dokonała wpisu do księgi pamiątkowej tamtejszego Muzeum, w której czytamy:

„Po obejrzeniu dowodów tej popełnionej przeciw ludzkości zbrodni brakuję słów. Nie można zapomnieć tego, co się tu stało. Trzeba przeciwstawić faktom i zbrodni tam, gdzie podnosi głowę”. (m)

Coraz więcej wyrobów na eksport

Tematem narady aktywów partyjno-gospodarczych, zorganizowanej w ub. tygodniu przez KW PZPR w Bielsku-Białej, była dalsza aktywizacja produkcji eksportowej w jednostkach — przemysłowych województwa bielskiego.

Zakłady pracy naszego województwa dały w ubiegłym roku produkcję eksportową wartości 900 mln złotych dewizowych, wywiałając za granicę wysokiej jakości maszyn, silników, tkaniny, konfekcje, obuwie itp.

Największym eksporterem jest w województwie bielskim Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych „Befama”. W roku ubiegłym wyeksportowała ona produkcję wartości 114,6 mln złotych dewizowych, z czego 34 mln stanowi eksport do krajów kapitalistycznych. Poważnie wzrósł eksport Fabryki Samochodów Małolitrażowych, Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmek” oraz Wytwórni Silników Wysokoprężnych „Andrychów”. W bieżącej pięcioletniej produkcji eksportowej znacznie wzrosła. Wzrost dotyczy głównie przemysłu elektromaszynowego, chemicznego, leki, skórzanego i spożywcze-

(3)

CIESZYŃSKI SKLEP „PEWEX-u” KOPALNIĄ CENNYCH DEWIZ

MAŁO KTO zdaje sobie sprawę z tego, jak pożyteczną dla gospodarki narodowej jest działalność sklepów „Pewex-u”, czyli Przedsiębiorstwa Wewnętrzznego Eksportu. Jeszcze niedawno sklepy te należały do Banku „Polska Kasa Opieki”, który na skutek reorganizacji zajmuje się wyłącznie sprawami walutowymi.

Cieszyński sklep „Pewex” podległy faktycznie Przedsiębiorstwu Handlu Spożywczego, działa już 4 lata, ale dopiero od 2 stycznia ub. ro-

ku pracuje w oparciu o ustalone plany obrotu towarowego. Jak nas poinformowała kierowniczka placówki Emilia Husarek, do tej pory

miesiąc w miesiąc plany te są systematycznie przekraczane. Dla przykładu: w styczniu plan opiewał na kwotę 1.080.000 złotych przeliczeniowych, a obroty zamknęły sumą 1.200.000 złotych. Na miesiąc grudzień plan ustalono na poziomie 1.440.000 zł, a wykonany został w wysokości 1.680.000 złotych. Roczny plan obrotu towarowego zrealizowany został w dniu 20 listopada i wówczas założony.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Założa cieszyńskiego sklepu „Pewex”. Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Tymczasowe władze wojewódzkie Polskiego Związku Łowieckiego

Ostatnio utworzono w Bielsku-Białej Tymczasowy Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku Łowieckiego, w skład którego weszli: kierownik Wydziału Gospodarki Rolnej i Żywnościowej KW PZPR Alojzy Kubiś oraz byli łowczowie powiatowi z Bielska-Białej, Cieszyńska, Oświęcimia, Suchej Beskidzkiej, Wadowic i Żywca. Przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Łowieckiej wybrany został Władysław Łukowiak,

a łowczym wojewódzkim mianowano mgr inż. J. Pierlaka.

Tymczasowy Zarząd zajęł się sprawami organizacyjnymi PZŁ oraz przygotowaniem zjazdu wojewódzkiego, który zwołany będzie pod koniec marca br.

W województwie bielskim czynnych jest 1471 członków PZŁ skupionych w 66 kolach, które dzierżawia 71 obwodów łowieckich. (tk)



Dzięki właściwej opiece członków PZŁ a także społeczeństwa, zwierzęta polowe żyją coraz bezpieczniej, dzięki czemu stan pogłowia w naszym regionie jest obecnie bardzo korzystny. Wyraźnie poprawie uległ także stan liczebny zajęcy i bażantów. Fot.: Janina Clupek.

Dynamiczny wzrost produkcji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lek". 304 tys. elektronarzędzi, ponad 13 tys. ton odlewów oraz narzędzi rzemieślniczych za sumę 61 mln zł.

W bieżącym roku przed zakładami CELMY m. in. zadanie zakończenia inwestycji na rzecz rozbudowy produkcji elektronarzędzi, uzyskanie planowej zdolności produkcyjnej Odlewni Żelaza w Żorach, modernizacja produkcyjnych wyrobów, zwiększenie seryjności produkcji, modernizacja technologii wytwarzania.

W czasie obrad KSR zatwierdzono program poprawy warunków socjalno-bytowych i bhp oraz podjęto dodatkowe zobowiązania produkcyjne w wysokości 2 mln złotych.

Cieszyńskie Zakłady Kartonarskie wykonały w roku 1975 plan wartości 95.500 tys. złotych, a w roku bieżącym wartość produkcji wyniosła 115.465 tys. złotych. Zastosowanie maszyni prężniowej i nowych narzędzi umożliwiło zwiększenie produkcji o ponad 60 ton wartości 5,5 mln złotych rocznie. Zamierza się również zastosować system pracy trójkosmowej na stanowiskach szlifierki obracającej oraz przekazywanie maszyn drukarskich w ruchu. W celu ekonomicznego wykorzystania arkusza kartonu nadal rozwinięta będzie produkcja uboczna, która przyniesie oszczędność 2,5 mln złotych.

W roku 1977 zakład przystąpi do rozbudowy. Powstanie nowoczesna hala produkcyjna, w wyniku czego wartość produkcji wzrośnie aż czterokrotnie.

Ambitne zadania stoją przed zakładem cieszyńskim "Termiki". W minionym pięcioletnim okresie, pomimo cięskotny, dwukrotnie zwiększyła zakładaną wielkość produkcji. Zadaniami roku bieżącego będą o 8 mln więcej od ubiegłorocznych, a wykonane zostaną przy 2-procentowej obniżce kosztów własnych. Oszczędności z tego tytułu wyniosą 3,5 mln złotych. O jedną czwartą w stosunku do roku ubiegłego wzrośnie eksport.

W 1976 roku uruchomiona została półautomatyczna linia galwanizacyjna oraz afinowany montaż transportera przenoszącego wyroby z hal produkcyjnych do magazynu.

W roku przyszłym przystąpi się natomiast do budowy 5-kondygnacyjnej hali produkcyjnej.

Produkcja rynkowa Spółdzielni Pracy Tapicerów wzrosła w stosunku do roku 1975 o 18 proc., wartość usług dla ludności natomiast o blisko 2,5 mln złotych. Duży nacisk położony zostanie na lepsze wykorzystanie czasu pracy i wzrost wydajności. Wkrótce Spółdzielnia uruchomi nowy punkt usługowy. O ponad połowę więcej niż w roku ubiegłym przeznaczy się na remonty i modernizację pomieszczeń socjalnych.

Tegoroczna produkcja "Anny" osiągnęła wartość 75.300 tys. złotych, czyli będzie o 10,4 proc. wyższa od ubiegłorocznej. Wzrost produkcji nastąpi przede wszystkim w asortymencie podstawowym, czyli w sprzęcie spawalniczym. Na pół roku przed terminem uruchomiona zostanie produkcja spawarki ASPAW-T-100. Miesięcznie fabryka będzie ich produkować od 400 do 600 sztuk, z czego część dla RFN.

Ambicja załogi jest również przygotowanie na tegoroczne Targi Poznańskie nowego typu spawarki polskiej ET-200 o parametrach spawarki "Bester", lecz trzykrotnie mniejszym od niej ciężarem. Spawarka ta znajdzie zastosowanie przy montażu domów w systemie wielokopijowym.

Wiele uwagi w roku obecnym poświęci się w tym zakładzie poprawie warunków socjalnych załogi. 15 stycznia uruchomiona zostanie stołówka.

Skocowska Fabryka Wyrobów Filcowych wyprodukuje w r. b. 70 tys. kapeluszy więcej niż w ubiegłym, z czego 30 proc. trafi na rynki zagraniczne. W stosunku do roku ubiegłego wartość produkcji wzrośnie o 11 mln zł, zaś wydajność pracy o 8,6 proc.

W roku 1977 zakład przystąpi do budowy magazynu artykułów technicznych, natomiast zwolnione pomieszczenia przeznaczone zostaną na świetlicę. Również w roku przyszłym fabryka rozpocznie budowę własnego ośrodka wczasowego w Wiślicach.

W 1976 roku uruchomiona została półautomatyczna linia galwanizacyjna oraz afinowany montaż transportera przenoszącego wyroby z hal produkcyjnych do magazynu.

W BIEŻĄCYM SEZONIE ZIMOWYM warunki śniegowe są znacznie lepsze niż w poprzednich latach, wzrosło zatem zapotrzebowanie na sprzęt narciarski. W placówkach handlowych prowadzących jego sprzedaż panował w grudniu ubiegłego roku ożywiony ruch. Również w pierwszych dniach br. zainteresowani sprzętem zimowym nie zmalało.

Jak nas poinformowała kierowniczka sklepu sportowego przy cieszyńskim Rynku Aniela Kłóska, w placówce tej największym powodzeniem cieszyły się sanki. Dostrarczono ich jednak tylko 140 sztuk, stąd poszły "jak woda". Obecnie brak ich na składzie. Innego sprzętu jest natomiast pod dostatkiem. Brakuje jednak piłeczek pingpongowych i do tenisa ziemnego. Tych pierwszych dostarczą 1000 sztuk. Wykupiono je w ciągu kilku dni.

Kierowniczka sklepu sportowego przy ulicy Armii

NASZ REPORTERSKI ZWIAD

Słaba podaż sanek butów narciarskich i piłeczek pingpongowych

Czerwonej Marci Fober skarżyła się na małą ilość obuwia narciarskiego (rozmiary od 41 do 43) i sprzętu do tenisa stołowego, szczególnie piłeczek.

Stwierdziłszy też, że brakuje taniego sprzętu narciarskiego dla początkujących. Dlatego niewyłącznie ceną była gielda sprzętu zimowego zorganizowana w grudniu ub. roku przez "Wartę". Brak we wszystkich sklepach mini - sprzętu sportowego, przy stosowanym do warunków fizycznych najmłodszym i przebiegającym prowadzenia mini - gier. Ma go "produktować" "PolSport" w Bielsku-Białej,

który nie wywiązuje się jednak ze swych zadań, brak bowiem m. in. piłek i tablic do mini - koszykówki, kijów do mini - hokeja, czy też piłek do mini - futbolu. Tych braków nie zastąpi się inwencją młodzieży i nauczycieli, którzy produkują potrzebny sprzęt metodami chałupniczymi.

Nie ma natomiast kłopotów z ubiorami dla saneczkarzy, narciarzy, łyżwiarek i skibolistów. Handel oferuje m. in. specjalne kombinony, bardzo efektowne o przyjemnej gamie kolorów, rękawice dla hokeistów czy narciarzy itp.

praca programowa markizmu. W zwielży i jasny sposób formułuje teoretyczne podstawy programu partii proletariackiej. W zbiorze znajdują się również listy Marksa do W. Brackiego, F. Engelsa oraz K. Kautskiego. KIW, cena zł 10.

POZA TYM POLECAMY:

Kartka miłości — E. Zola, PIW, cena zł 16, Lubonie — J. I. Krawczyński, LSW, cena zł 55, Nie muszę być przestępcami — J. Malec, CRZZ, cena zł 25, Niebo nieznane — M. Kann, MON, cena zł 25, Lasy Janowskie i Puszcza Sołska — W. Tużyski, KIW, cena zł 18, W turyści, KIW, cena zł 18, Kieriera Richarda Nixon — M. Beresowski, KIW, cena zł 25, Ciosy. Z lat walki 1939-1945. — J. Szczawie, LSW, cena zł 130, Kalina — B. Kogut, WPoznańskie, cena zł 22, Tak szybko zapada zmrok — R. Binkowski, WŁódzkie, cena zł 15, Proud-hon — J. Dzizyński, WPow-szechna, cena zł 28, Łaleczka i tajemnica — S. Kryśka, MON, cena zł 25, Otwarte usta losu — K. Boczkowski, Iskra, cena zł 10, Marylow — A. Ryckowski, PWN, cena zł 18, Skór-nictwo odzieżowe w Polsce XVI-XVIII w. — I. Turnau, Ossolineum, cena zł 45, Samolot myśliwski Avia B 334 — K. Cieślak, MON, cena zł 7, Po-godność w kształceniu ustawicznym — J. Koblowska, CRZZ, cena zł 35, Zmiany w systemie zarządzania przemysłem — B. Gliński, KIW, cena zł 20, Renta i spłaty za gospodarstwo — E. Sprydowicz, KIW, cena zł 10, Cukrzyca — A. Dawidowicz, WPow-szechna, cena zł 20, Dziesiąta. T. II — K. Marks, F. Engels — KIW, cena zł 30, Biskupin. Oświeśle obrotów sprzed 2500 lat — Z. Rajewski, WPoznańskie, cena zł 10, Słownik minimum włosko-polski i polsko-włoski — A. Jedlińska, WPow-szechna, Cena zł 30. (rk)

NA PÓŁKACH KSIĘGARNI

LEŚNA DRUŻYNA — R. Mrówczyński. Autor opowiada o pracy drużyny harcerskiej na Mazurach i Opolszczyźnie. Przedstawia dalsze losy bohaterów powieści "Plama na Złotej Puszczy", ukazuje walkę jaką podjęli harcerze z propagandą zachodnioludzką, składającą się z różnych grup i partii, które dążyły do wyjazdu do RFN, LSW, cena zł 34.

ROMANS LUIZY — L. Wąsława. Akcja powieści toczy się na Śląsku, w okresie gdy pojawiały się tam jeszcze bandy Wehrwółtów. "Romans Luyzy" to książka nie tylko o miłości kobiety do mężczyzny, lecz również o miłości do ziemi ojczystej, do Śląska i Polski. MON, cena zł 32.

UMARLI MILCZA — W. Trzaska. Powieść kryminalna stanowiąca dokumentalny zapis pracy organów MO i prokuratury nad wyjaśnieniem jednej z najbardziej skomplikowanych i nowszych spraw lat sześćdziesiątych. Wszystkie występujące w niej postacie są autentyczne lub posiadają swoje odpowiedniki w rzeczywistości. Autentyczne są również dokumenty, fragmenty protokołów, przesłuchań, relacje świadków oraz zeznania głównych bohaterów. MON, cena zł 25.

KRYTYKA PROGRAMU GO-TAJSKIEGO — K. Marks. Obok Manifestu Komunistycznego jest to najdonioślejsza

OPROCENTOWANE bony oszczędnościowe

Oprocentowane bony oszczędnościowe PKO są papierami wartościowymi na okaziciela lub na życzenie klientów mogą być wystawione na imię i nazwisko. W każdym czasie są wymienialne na gotówkę.

Bony te w odłokach po 1.000, 5.000 i 10.000 zł można nabywać we wszystkich oddziałach Pow-szechniej Kasy Oszczędności oraz w upoważnionych agencjach PKO w zakładach pracy i urzędach pocztowych.

Oprocentowanie, wkładów ulokowanych w postaci bonów wynosi 4 proc. w stosunku rocznym. Przy zakupie bonów oprócz ceny nominalnej pobierana jest należność za proporcjonalną część wartości kuponu za rok bieżący, a mianowicie — za kwartał bieżący i za ubiegły kwartał roku.

Przy sprzedaży bonu przez klienta, oprócz ceny nominalnej wypłacana jest należność za proporcjonalną część wartości kuponu za rok bieżący, to znaczy za ubiegły kwartał bieżącego roku.

PIERWSI OBYWATELE 1976 ROKU

Pierwszym obywatelem w naszym regionie przyszedł na świat 1 stycznia, o godz. 0,20 w cieszyńskim Szpitalu Śląskim. Była to dziewczynka, którą urodziła Halina GAŃCZARZYK z Brennej.

Tego samego dnia, o godz. 9,35, w wileńskim "poródce" urodziła się Cezylia WITUCKA z Wiślic. Również w Nowym Roku, o godzinie 23,55, przyszedł na świat chłopak w zbrzydowickiej Izbie Porodowej. Powiła go Adelajda STANA z Frelchowa. W dwie minuty później Waleria GRYGIE-REK urodziła córeczkę.

W brennejckiej Izbie Porodowej nie zanotowano urodzin 1 stycznia br. Natomiast ostatnim noworodkiem tej placówki jest chłopak, którego urodziła w Sylwestra Anna CIEŚLAR z Brennej (godz. 11.15). (cz)

URODZIŁO SIĘ WIĘCEJ CHŁOPCÓW

W ubiegłym roku w cieszyńskim Urzędzie Stanu Cywilnego zarejestrowano 1748 urodzin — o 126 więcej niż w 1974 roku. W tej liczbie znajduje się 926 chłopców i 822 dziewczynki. Rodzice najczęściej nadawali swoim pociechom imiona: Katarzyna, Agnieszka, Tomasz, Rafał i Dariusz.

Ne ślubnym kobiercu stało 367 par, o 20 więcej niż w 1974 roku. Zmarło natomiast 776 osób, o 63 więcej niż przed dwoma laty.

W USC odbywały się 22 razy uroczystości nadania imienia. (cz)

PRZY "GODNIM KRAJCU"

W czwartek ubiegłego tygodnia w Istebniańskim Klubie Leśnika i Drzewiarza odbył się interesujący wieczór wspomnień zorganizowany przez tamtejszy Klub Literacki. Spotkanie miało tytuł: "Przy godnim krajcu", a jego tematem były obrazy i obyczaje świąteczno-wigilijne obowiązujące jeszcze do niedawna w rejonie Istebnej, Konikowa i Jaworzynki.

W spotkaniu wzięło udział 40 osób, w tym także popularyści gawędziarzy Paweł Rucki z Jaworzynki i Jan Kawulok z Istebnej.

Głosem wieczoru był powieściopisarz z Lublina Kazimierz Jasiński. (j)

PAMIĘTAJĄ O NAJMŁODSZYCH

WSS Skoczów — Ustroń przekazała dwu ustronim przedszkolom zabawki wartości 6 tys. złotych. Również inne przedszkola z terenu działania WSS otrzymają podobne podarunki. (cz)

DYŻURY ORMO NA MAŁYM JAWOROWYM

Placówka ORMO na Małym Jaworowym w Cieszyńsku wyznaczają stałe dyżury na środy i soboty. W tych dniach, w godzinach 17-20 można zgłaszać interwencje i zażalenia. (x)

DLA MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA

Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa 20 stycznia rozpocznie się kurs specjalistyczny dla wszystkich tych, którzy interesują się lub już parają produkcją warzywniczą i sadowniczą. Wykłady odbywać się będą w Liceum im. Kopernika w Cieszyńsku we wtorek i piątek od godziny 18 do 19.

REPORTERA

Tematem najbliższych prelekcji będzie uprępa warzyw pod folią wysoką i niską, uprawa krzewów owocowych i truskawek.

NOWA KSIĄŻKA TELEFONÓW

Już w styczniu bieżącego roku Wydawnictwa Komunikacji i Łączności przystąpią do wydania nowego spisu numerów telefonicznych dla abonentów województwa bielskiego.

Nakład tej publikacji, na którą wszyscy niecierpliwie czekamy, wyniesie 50 tys. egzemplarzy. (n)

Z MYŚLĄ O WETERANACH PRACY

Sporo troski o swych weteranów pracy wykazuje administracja i organizacja związkowa Garbarni w Skoczowie. W roku ub. urządzono dla nich czteroetapową wycieczkę do Warszawy, piknik na stokach Kaplicówki, sporo emerytów skorzystało ponadto z wczasów nad morzem lub w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Brennej.

W związku z zakończeniem roku 1975, zaproszono emerytów i rencistów na tradycyjne spotkanie z kierownictwem fabryki. Po wspólnym posiłku wreczono wszystkim weteranom pracy — a zebrali się ich blisko setka — bony towarowe i kwiaty.

W Garbarni aktywnie działa Koło Emerytów i Rencistów, którego przewodniczącym jest Jan Marchula. (n)

Podobne spotkanie zorganizowano niedawno w Cieszyńskim Drukarni Wydawniczej, na które przybyło ponad 40 byłych pracowników. Kierownictwo zakładu poinformowało emerytów o osiągnięciach Drukarni i planach na przyszłość.

Rada Zakładowa przygotowała dla weteranów pracy upominki w postaci bonów i skromne przyjęcie. W części artystycznej wystąpił zespół "Chochlik". Wybrano także Zarząd Koła Rencistów i Emerytów, na czele którego stanął Franciszek Halski. (cz)

NOWE REMIZY OSP

W tym roku Strumień otrzymał okazały Dom Strażaka. Obiekt budowany jest systemem gospodarczym w czynnym społecznym i ma kosztować blisko 3 mln złotych. Znajdować się w nim będą garaże, magazyny na sprzęt, salka widowiskowa na 200 miejsc z pełnym zapleczem i mieszkanie.

Również w Zabłotcu powstaje nowa remiza strażacka. Oprócz garaży i pomieszczeń na sprzęt przeciwpożarowy w remizie znajdować się będzie sklep GS oraz salka zebrania z zapleczem. Koszt wyniesie 1,7 mln złotych. (cz)

POCHWALAMY UCZCIWOŚĆ

Do redakcji zgłosiła się starsza osoba, która 24 grudnia ub. r. znalazła na ul. Przepiłińskiego w Cieszyńsku paczkę z odzieżą. Zgubę można odebrać: ul. Przepiłińskiego 44.

Wyróżnienia dla krwiodawców

Z okazji obchodzonych niedawno Dni Honorowego Krwiodawstwa odbyło się zebranie plenarne Zarządu PCK w Cieszyńsku, na którym wyróżniono propagatorów honorowego krwiodawstwa. Odznaczone honorową PCK III stopnia otrzymał m. in. Ferdynand Jarosz, a odznaki IV stopnia mgr inż. Kazimierz Bogunia i Katarzyna Pupek.

Odznaki zastąpione honorowego dawcy krwi wręcono: Lucjanowi Czerwili i Janowi Łyskowski.

Jak nas poinformował sekretarz Zarządu PCK w Cieszyńsku Antoni Węziak, akcje honorowego krwiodawstwa są zorganizowane ostatnio w CELMIE oraz w Zakładzie nr 5 FBM w Skoczowie (przy Wydziale Technikum Rolniczego w Młodziejewie). W rezultacie uzyskano ok. 60 litrów bezcennego krwi. (n)

TV Ostrawa

WTOREK, 13 STYCZNIA

9.30 Rodzinny proces — inscenizacja telewizyjna. 18.00 Dobranocka. 18.10 Auto-motorewja. 20.05 Morderstwo w poniedziałek — film kryminalny prod. NRD.

Program II: 20.05 Sport w świecie. 21.05 Dziesiąta Polska — magazyn telewizji polskiej.

ŚRODA, 14 STYCZNIA

17.20 Młodymi oczyma. 18.00 Dobranocka. 20.50 Transmisja z jazdy figurowej na lodzie pa-puiek.

Program II: 20.05 Ojciec Go-riot — film francuski.

CZWARTEK, 15 STYCZNIA

10.05 Morderstwo w poniedziałek — film prod. NRD. 18.30 Szkoła sportu. 18.00 Dobranocka. 20.15 Trzydzięci lat temu — II część serialu telewizyjnego. 21.35 Transmisja z jazdy figurowej na lodzie pa-puiek.

Program II: 20.00 Casanova — II część inscenizacji telewizyjnej.

PIĄTEK, 16 STYCZNIA

17.05 Telewizyjny Klub Młodych. 18.00 Dobranocka. 18.10 Pismo krótkich filmów. 19.55 Tajemnicza wyspa — teatr telewizyjny. 20.50 Transmisja z jazdy figurowej na lodzie pa-puiek. 21.45 Złoty król — komedia filmowa prod. węgierskiej.

Program II: 20.05 Wizyta — teatr telewizyjny. 21.10 Śledztwo Smurawie — dramat prod. japońskiej.

SOBOTA, 17 STYCZNIA

12.55 Pismo krótkich filmów. 18.05 Dobranocka. 18.10 Program rozrywkowy.

Program II: 21.25 Czarna fobia — teatr telewizyjny.

NIEDZIELA, 18 STYCZNIA

9.25 Przyjaciele — I część serialu dla dzieci. 9.50 Pan doktor i jego zwierzątka — bajka. 18.40 Dobranocka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 20.00 Trzydzięci lat temu — III część serialu telewizyjnego.

Program II: 17.10 Z kamery na drogach — magazyn filmowy.

SZKOŁY NASZEGO REGIONU goszczą młodzież z całej Polski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Na terenie gminy Brenna przebywać będzie w okresie ferii ponad 1000 dziewcząt i chłopców z całej Polski. W górskiej szkole odpoczywać będzie działwa pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach (150 osób). W szkole w Leśnicy i w Bnko-terze rozgłoszą się dzieci pracowników Wojewódzkiego Związku Spółdzielczego Pracy z Katowic (po 100 osób), zaś w szkole w centrum przebywać będzie młodzież pra-

cowników Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Ponadto w 20 kwaterach prywatnych, przygotowanych przez Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych "Czantoria" pomieści się blisko 600 dziewcząt i chłopców.

Organizatorzy zimowisk przeznaczili większość godzin na zajęcia na wolnym powietrzu. W programie oprócz sportów zimowych są wycieczki piesze i narciarskie w Beskidzie, zabawy konkursy, rzeźby w śniegu, kuli itp. (p)

Spotkanie z PARAGRAFEM

NIEPOPRAWNY oszust i złodziej

nej sprawie stosowne doniesienie. Wiesław Niemiec, prześluchiwany jako podejrzany, przyznał się w zupełności do zarzucanego mu czynu — w konsekwencji został skazany przed Sad Rejonowy w Cieszyńsku na rok pozbawienia wolności i 1500 zł grzywny, a ponadto obciążony kosztami postępowania i opłatą sądową w kwocie 2100 zł.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa oszustwa dokonanego na szkole Władysława H., a przeciwko Wiesławowi Niemcowi zaczęły nabywać do organów ścigania nowe doniesienia. W marcu 1978 r. złodziej podjął pracę w charakterze elektryka w Miejskim Zarządzie Ulic i Mostów w Cieszyńsku. Na przełomie czerwca i lipca 1978 r. zdołał wywieźć z terenu MZUM słupek elektryczny do pily tarczowej oraz 110 metrów kabla łącznej wartości około 600 zł. W odpowiedzi na pismo wezwanie do zwrotu skradzionych przedmiotów Wiesław Niemiec porzucił pracę, kontynuując nadal swoją przestępczą działalność.

W lipcu 1978 r. podjął się naprawy pralki typu "Kasia" w mieszkaniu Antonia-Go U. Pod tym pretekstem wy-

montował s pralki słupek elektryczny wartości około 700 zł, a ponadto pobrał zaliczkę w kwocie 350 zł i więcej u Antoniego U. Już się nie pokazał. W tym samym mniej więcej czasie Wiesław Niemiec pobrał różne sumy pieniężne od Cecylii W. i Zofii S. tytułem zliczek na poczet remontu telewizorów, których oczywiście nigdy nie dokonał.

W toku postępowania karnoprosadowego okazało się, że Wiesław Niemiec był również sprawcą kradzieży mienia elektrycznego wartości około 2500 zł, dokonanej na szkole Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej w Cieszyńsku, w której w tym czasie był zatrudniony.

W dniu 18. 10. 1978 r. notoryczny przestępca został ostatecznie aresztowany i osadzony w areszcie śledczym w Bielsku-Białej. Przeglądany jako podejrzany przyznał się w siedzibie do wszystkich zarzu-

canych mu czynów i wyjątkiem kradzieży słupek i kabla elektrycznego na szkole Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów w Cieszyńsku, składając w tym względzie nalowne oświadczenia, iż przedmioty te na wezwanie przyniósł z powrotem na teren zakładu, skąd widocznie zostały następnie skradzione przez nieustaloną osobę.

W świadectwach dowodowych wina Wiesława Niemca nie budzi żadnych wątpliwości i pod koniec ubiegłego roku złodziej po raz siódmy zasiadł na ławie oskarżonych.

Sad Rejonowy w Cieszyńsku, zważywszy, że Wiesław Niemiec dopuścił się opisanych oszustw i kradzieży w warunkach recydywy, skazał go łącznie na 3 lata pozbawienia wolności i 6000 zł grzywny, a ponadto zasądził od niego na rzecz Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów w Cieszyńsku kwotę 8000 zł s odszkodowaniem od dnia wyroku. Niesłusznie i powyższego, został obciążony kosztami postępowania i opłatami sądowymi w łącznej wysokości 4493 zł.

Od wyroku Sadu I instancji zarówno rzecznikowi oskarżenia publicznego, jak i oskarżonemu przysługują prawo wniesienia rewizji.

Henryk ZALESKI

Sklep WSO „Ogrodnik” rekordzistą

Sklep WSO „Ogrodnik” w Cieszyńsku należy do rekordzistów w zakresie sprzedaży nasion i materiałów do produkcji ogrodniczej. Potwierdzają to najlepiej cyfry za ubiegły rok. Placówka ta rozprzestrzeniła wśród mieszkańców naszego regionu ponad 33 tys. paczek nasion kwiatowych oraz blisko 6,5 t. nasion warzyw. Sprzedano ponadto 23000 cebulek gladioli, 43 tys. tulipanów, 20 tys. krakusów, 15 tys. narcyzów, ponad 1000 kłacz narcyzów, 3000 sztuk lilii różnych gatunków i blisko 250 tys. sztuk sadzonek warzyw i kwiatów. Ponadto rozprzestrzeniono za 700.000 złotych materiału szkółkarskiego-owoocowego i ozdobnego.

Cieszyńska placówka „Ogrodnika” zdobyła w 1974 roku czwarte miejsce w kraju w konkursie na najlepszy sklep zaopatrzenia ogrodniczego. Wszyscy to osiągnęli w bardzo trudnych warunkach lokalowych, przy dużej ciemności. Sklepem kieruje Maria Kuś.

(cz)

Za wyrazy współczucia i udział w uroczystościach pogrzebowych naszej drogiej Matki

śp. Zofii MAZUR

serdeczne podziękowanie składają:

CÓRKA I SYN Z RODZINĄ

Wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym za okazanie współczucia, wiece i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie naszego drogiego Męża, Ojca i Dziadziusia

Teodora ŚLIZA

a w szczególności gronu nauczycielskiemu Zespołu Szkół Technicznych, Szkołom Podstawowym nr 1 i nr 2 w Ustroniu oraz delegacjom szkół z Lipowca, Cieszyńska, Wiślicy i Skoczowa składam najserdeczniejsze podziękowanie

ŻONA Z RODZINĄ

Za wyrazy współczucia, wiece i kwiaty oraz udział w pogrzebie mojej drogiej Żony

śp. Otylii POMYKACZ

z domu Mrowiec

Wszystkim krewnym, przyjaciółom i sąsiadom, delegacji Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnota” w Skoczowie oraz pozostałym uczestnikom uroczystości żałobnej serdeczne podziękowanie składa

MAZ

Za okazane wyrazy współczucia, za wiece, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. Leopolda BUCHTY

Dyrekcji i Radzie Zakładow

PAMIĘĆ O PAWLE STALMACHU

EWA KLINGER

PAMIĘĆ o Pawle Stalmachu od początku, tzn. od jego śmierci, szczególnie żywa była na terenie Śląska, a ściślej mówiąc na terenie Śląska Cieszyńskiego.

Stalmach — budzieli ludu śląskiego, nieustraszonego wojennym w obronie jego praw, pełen poświęcenia dziennikarz, założyciel pierwszych w Cieszyńskim gospodarczych i kulturalnych instytucji polskich, człowiek — który kładł podwaliny pod polskie władanie na Śląsku, aby zdobyć serca tego ludu, któremu niewola zarówno pod względem narodowym, jak i społecznym dotkliwie dawała się we znaki.

Główną formą pamięci o Pawle Stalmachu były obchody rocznicowe: setna rocznica urodzin w 1924 roku, osiemdziesiąta rocznica powołania do życia „Gwiazdki Cieszyńskiej” w 1928 roku, setna rocznica przyniesienia książki z Krakowa w roku 1947.

Podobny charakter miała również uroczystość przedświadczenia jego zwłok wraz ze szczątkami Miarki i Świeżego do Grobów Zasłużonych na cmentarzu komunalnym w Cieszyń w 1937 roku.

W czasie rocznic prawie we wszystkich czasopiśmie i periodykach polskich wychodzących na Śląsku można było znaleźć ślady serdecznych uczuć, jakich opinia publiczna nie szczędziła Stalmachowi.

Najciekawsze i najobficiej w informacje artykuły zamieszczały: „Gwiazdka Cieszyńska”, „Posel Ewangelicki”, „Robotnik Śląski”, „Miesięcznik Pedagogiczny”.

Ciekawe wzmianki o Stalmachu, w związku z rocznicami założenia „Macierzy Szkolnej” zamieszczał już po ostatniej wojnie „Głos Ziemi Cieszyńskiej”.

Imię Pawła Stalmacha nosi Szkoła Podstawowa w jego rodzinnej wsi, w Bażanowicach i Liceum Ogólnokształcące w Wiśle. Dawniej imię to nosiło również Liceum Pedagogiczne w Cieszyń.

W okresie międzywojennym wstąpił w 1930 roku do Związku Jedynej dwuletniej drużyny imienia Pawła Stalmacha. Byli nim: I Drużyna Męska ZHP w Czechowicach i II Drużyna Męska ZHP w Tychach.

Jeżeli chodzi o stwierdzenie obecnego stanu ilościowego drużyny jego imienia, to spośród indagowanych tylko 16 hufców udzieliło odpowiedzi i jedynie na terenie jednego — cieszyńskiego, pracującej drużyny harcerskiej ze Stalmachem jako patronem. Według stanu z 1973/74 są to trzy drużyny młodsze: w „Bażanowicach”, „Jaworzynie” i „Iskrzy”, czyli więcej niż w innych hufcach, ale wciąż nie pod uwagę zasługuje i dawniejsza popularność autora Cieszyń.

Ulice Pawła Stalmacha posiada duża ilość miast województwa katowickiego i bielskiego, m.in.: Katowice, Gliwice, Zabrze, Chorzów, Cieszyń, Bielsko-Biała, Skoczów. Poza tymi województwami występują one jeszcze w Warszawie, Opolu, Radziechowie.

Ustalenie dat nadania imienia tym ulicom było prawie niemożliwe. Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że nadanie te miały miejsce w większości wypadków w okresie międzywojennym. W Cieszyń na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego w dniu 7 grudnia 1920 roku przemianowano ulicę cesarzewi Elżbiety na ulicę Pawła Stalmacha.

Pamięć o Stalmachu ma charakter w zasadzie regionalny, tzn. ograniczona, jest głównie do Śląska Cieszyńskiego, ale również na terenie całej Polski propagato-

DLA MIŁOŚNIKÓW FOLKLORU

WAŻNĄ DZIEDZINĘ wszechstronnych zainteresowań Karola PIĘGZY stanowi folklór, któremu poświęcił pracowity naukowy wieloletni artykuł, jak również osobne, cenione po obydwu stronach Olzy zbiory „Sękaci ludzie” i „Opowiadania beskidzkie”. Przed kilkoma dniami pojawiła się na półkach cieszyńskiej księgarni „Domu Książki” nowa publikacja pisarza — „Tam, pod Kozubową” — wydana przez oświatowy „Profil”.

Zbiór przynosi 54 teksty, wśród których przeważają wątki podaniowe, reprezentowane są wszelkie rodzaje kawały i anegdoty, bajki fantastyczne, legendy, nowele, bajki zwierzęce i opowieści z życia. W olbrzymiej większości tematy zbioru są w regionie cieszyńskim doskonale znane (wystarczy w tym celu porównać nasz cykl „Pawel Rucki opowiada”), znalazło się wszakże również kilka unikalnych, dotąd nie znanych.

Tomik Pięgzy powstał w oparciu o akcję zbieracką, jaką przeprowadził autor w latach 1945–1950 przy pomocy młodzieży szkolnej, z którego to względu trudno mówić o pełnym autentyczności, a tym bardziej zgodzić się z twierdzeniem redaktora tomu Daniela Kadubca, że „opowieści są bardziej autentyczne niż pierwowzory”, bo za pierwowzór uważa wszelkie treści nieudolne zapisy uczniów, ale żywą mowę balarzy.

Do zbioru dołączono cenne studium D. Kadubca „Karol Pięgzy, jego pasje i laboratorium folklorystyczne” oraz mniej cenny komentarz, skrócony jednak, że nie pozbawiony wartości, komentarz, skrócony jednak, że nie pozbawiony wartości, komentarz, skrócony jednak, że nie pozbawiony wartości.

— Zbyt mały, co automatycznie

nie ogranicza krąg czytelników do odbiorcy cieszyńskiego, a i temu przysparza niejakich kłopotów.

Mimo to gorąco zbiór polecamy. Żeby dać Czytelnikowi wyobrażenie o jego zawartości, publikujemy (upraszczając nieco bardziej niż to zrobiono w „Profilu” pisownię) jeden z kawałów (notabene opowiadany również przez Ruckiego):

JAKO CYGON UKROD KOŚCIELNYMU KROWIE
To raz służył na farze przy koniach. Cygion. A jak tym razem miał urodzić, tak tym Cygion się mu chciał przypochylić i ukroć kościelnemu krowie, a zrobił wielką gościnę.

Na drugi dzień przyszedł kościelny do chłwa — a tu krowy na ma. Tak to hnet ogłosił szandorów. Ci zaroz na to przyszedł, że to musiał ukraść jemu tym Cygion, bo też na tej gościnie był i coś z tej krowy zjedł. I tóż Cygion zaurzył i zaczął się go wypytować, co i jak. Tym Cygion nie zaprzeczył, do uszyckiego się przyniósł. Powiedział, jako mo tego farzara rod jako mu chciał na ty urodzić zrobić radość.

— No dobre, Cygionie — to już wiemy — prawda szandorów — ale teraz nóm powiż, coś zrobił z tą skórą z tej krowy?

— Ja — prawda — to było gorszy, bo ja chciałem po tej gościnie skórę, a wielebny pón też. Ale potem my się domówili, że gdo będzie silniejszy w zębach, tym ta skórę dostanie. Chyćli my skórę krowy na jednym kółku do zębów, a ciarli. Naroz wielebny nóm wstrząsnął skórę, a to wywno z łótki a tók szanuj oświećmy o deliny, azech się obwidzi.

— Jako obudzi? — pytają się szandorów.
— Na bo się mi to tymu śniło!



Z TEKI AMATORSKIEJ TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ: rysunek Bogusław Heczki — „Beskidzki przysiółek w zimowej szacie”.

Rozrywka po harcersku

W pierwszej dekadzie stycznia zakończyły się ćwierćfinałowe rozrywki artystyczne harcerskich klubów kulturalno-oświatowych, działających przy szeregach HSPS cieszyńskich szkół średnich. W eliminacjach pierwszego stopnia wystąpiło 8 artystycznych zespołów szeregowych, z których Technikum Mechanicznego, Zespół Szkół Zawodowych CRS, Technikum Mechanizacji Rolnictwa zakwalifikowało się do marcowych półfinałów.

Organizatorem imprezy była Komenda Hufca w Cieszyń, zaś jej celem — popularyzacja ruchu artystycznego i właściwych form spędzania

wolnego czasu wśród młodzieży harcerskiej.

Podczas ćwierćfinałowych meczy estradowych (taką formę prezentacji przyjęto podczas ćwierćfinałów), pokazano wiele propozycji scenicznych interesujących zarówno pod względem atrakcyjności pomysłów, jak również poziom artystyczny.

Nie mniej ciekawe powinny okazać się następne etapy rozrywek. Gra jest warta świeczki nie tylko dlatego, że na zwycięzców czeka Puchar Komendanta Hufca. Należy się spodziewać, że impreza po budzi inicjatywę i wzmacni intensywność kulturalnych poczyną młodzieży harcerskiej.

U RODAKÓW Z OLZY

W DANKOWIE odbył się koncert jubileuszowy z okazji 65-lecia działalności tamtejszego chóru polskiego „Lira” pod kier. Władysława Winklera. Najbardziej zasłużonym chórzystom wręczono medale i dyplomy PZKO oraz odznaki honorowe Związku Chórów i Orkiestr w Warszawie. Chór dąbrowski wyróżniony został nadto Medalem 30-lecia Oświecenia Republiki oraz najwyższym odznaczeniem Czeskiego Związku Spiewaczego. Ponad 80 procent członków „Liry” rekrutuje się spośród góralików.

W ŚWIEŁOWICACH odbył się koncert jubileuszowy z okazji 100-lecia założenia pierwszej polskiej szkoły w tej miejscowości. Rządka uroczystości uświetnił Chór Nauczycieli Polskich w Czechosławach.

W KATOWICACH zmarł w 87 roku życia Jan Fojcik, wybitny działacz ruchu śpiewaczego na Śląsku, długoletni sekretarz Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Katowicach, od wielu lat związany z naszym regionem. Fojcik posiadał też olbrzymie zasługi jako krytyk muzyczny i organizator chórów. Był najlepszym znawcą historii amatorskiego śpiewu na Śląsku.

ROZSTRZYGNIĘTY ZOSTAŁ konkurs na najlepszy klub rozpisany przez Zarząd Okręgu Funduszu Wczasów Pracowniczych w Bielsku-Białej. „Złoty Imbir” przyznawano „Kuznikowi” z Ustroń, kierowanemu przez Janę Nowak. Klub ten łączy harmonijne funkcje placówki fabrycznej z działalnością na rzecz środowiska wczasowego.

W 150 ROCZNICE wynaleźnienia przez Braille’a pisma punkowego, urządzono staraniem Polskiego Związku Nieświdomych w gmachu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bielsku - Białej wystawę pn. „Czytając ręce”. Ilustruje ona rozwój techniki czytania metodą Braille’a, stanowiącą miły krok w procesie rehabilitacji niewidomych. Wystawa powtórzona będzie w Cieszyń i Ustroniu.

„Cieszyński” numer CZERWONEGO SZTANDARU

Pod koniec ub. roku organ KC KP Litwy „Czerwony Sztandar” zamieścił całą kolumnę poświęconą cieszyńskiemu regionowi. Otwiera ją artykuł wstępny „Ziemia Cieszyńska przed VII Zjazdem PZPR” oraz artykuł przewodniczącego Zarządu Miejskiego TPRP w Cieszyń — Józefa Kłaski „Źródło naszych osiągnięć i zamierzeń”.

Poza tym na treść kolumny złożyły się artykuły: „POLIFARB — fabryka dobrej roboty”, „Z nich dumny jest cały kraj” (osiągnięcia cieszyńskiego przemysłu na przykładzie CELMY, FACH-u „Termiki”, „Zampolu”, „Juwenii”) oraz „Uśmiech na co dzień” (troska o warunki socjalno-bytowe załóg cieszyńskich zakładów pracy).

„Cieszyńska kolumna stanowi pokłosie wizyty dziennikarzy „Czerwonego Sztandaru” w naszym regionie. Przygotowali ją: T. Bogdanowicz, E. Koncediklene i J. Surwilo. Teksty są ilustrowane zdjęciami.

WCHODZISZ do mieszkania i okazuje się, że kaloryfery zimne. Wsiadasz do autobusu, ten rusza, ale spaliny zamiast uchodzić na zewnątrz, wleśkają się do wnętrza. Idziesz do sklepu, ale drzwi zamknięte, bo personel się spóźnił. I tak dalej, przykłady można by howiem mnożyć.

Większość rozgoryczonych ponarzeka, czasem sarknie, ale na tym koniec. Są jednak i tacy, którzy uważają, że w mieszkaniach musi być ciepło, autobusy winny być sprawne technicznie, a sklepy należy otwierać o ustalonej porze. Domagają się tego i dochodzą swych racji. Z różnym oczywiście skutkiem.

Odpowiedzi też bywają różne. Najczęściej okazuje się, że interweniujący miał co prawda rację, tyle że nie wniósł w obiektywne trudności. Obiektywne, a więc niezależne od elektronów, PKS tudzież WSS. Winni są, ale gdzie indziej, gdzieś wyżej, dalej...

Do obiektywnych należą również trudności kadrowe. Jak mała dochodzić w terminie przyszli skoro brak ludzi? Czy można protestować przeciw chałskiemu traktowaniu pasażerów, jeżeli nie dostaje konduktorów i kierowców? Co da żądanie kultury obsługi, gdy nie ma nadmiarów chętnych do pracy za ladą? Czyli innymi słowami: bądźcie zadowoleni, że w ogóle mieszkanie, że ktoś jednak

SYLWETKĘ KAROLA HŁAWICZKI, znanego śląskiego muzykologa i kompozytora zamieszczono w wydawnictwie słownikowym „International Who's Who in Music 1975”, które ukazało się ostatnio w Cambridge.

W PAŃSTWOWEJ SZKOLE MUZYCZNEJ w Cieszyń odbył się dnia 15. I. 76, o godz. 18.00, recital skrzypcowy Jolanty Adamczak z klasy doc. P. Pucka. W programie znajdą się utwory W. A. Mozarta, J. S. Bacha, i S. Prokofiewa.

DO KOŃCA STYCZNIA czynna będzie w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyń wystawa prezentująca dorobek pracowników kierunku Wydziału Muzycznego. Ekspozycja udośćpniona jest zwiedzającym codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel, w godzinach 15–17.

W PRASIE EMIGRACYJNEJ ukazały się dwa pierwsze rozdziały nowej książki Pawła Łyska, poświęconej zbrojnictwu. Będzie to praca pozycja beletrystyczna tego pisarza o partii na tematyce beskidzkiej.

W MATERIAŁACH Krajowej Agencji Informacyjnej „Interpress” przeznaczone dla prasy i radiostacji polonijnych ukazał się artykuł Władysława Czeleży o Rudolfe Szotkowskiemu zmarłym w 1939 roku nauczycielu, wybitnym działacz „Macierzy” i o jego synu, Władysławie Szotkowski, stałe mieszkającym w Szwajcarii.

MIEDZYZAKŁADOWY DOM KULTURY w Cieszyń

ZAPISKI KULTURALNE

oraz Klub Propozycji organizują w Klubie „Wioklarz” w dniu 16. I. bm. (piątek) wieczór towarzyski pod hasłem: „Technika w sojuszu z humanizmem”, poświęcony Cieszyńskiej Fabryce Zamków Błyskawicznych „Zampol”. Na imprezę złożyła się: wypowiedzi przedstawieli fabryki, projekcja filmów, dyskusja oraz program artystyczny.

PRACOWNIA TEORII MUZYKI Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyń urzędują w dniu 13 stycznia, o godz. 19.00, spotkanie z Ryszardem Bukowskim z Wrocławia, który mówił będzie o współczesnej operze polskiej.

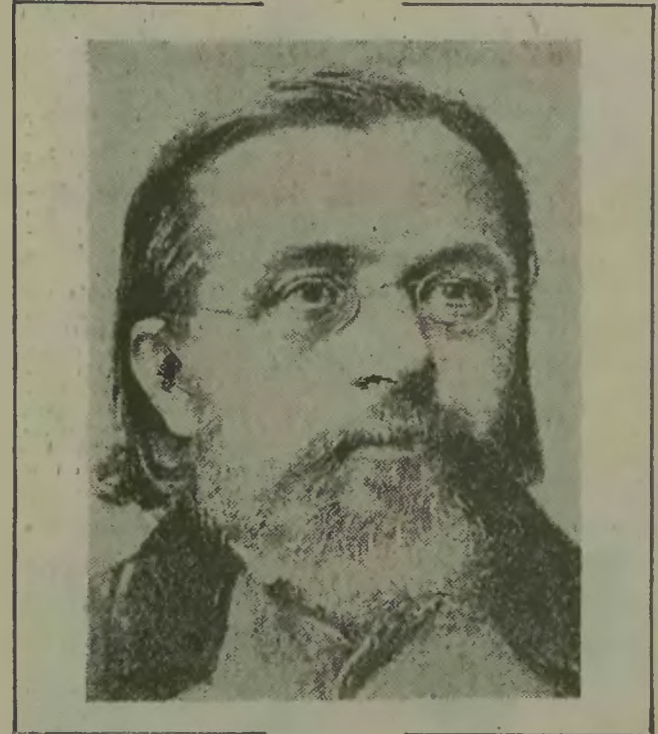
OSTATNIO rozstrzygnięty został konkurs malarstwa, grafiki, rzeźby i architektury wewnątrz pod nazwą: „Ochrona środowiska człowieka”. Wśród laureatów znaleźli się również cieszyńscy artyści plastyczni. W dziedzinie grafiki II nagrodę otrzymała Jadwiga Smyrkowska, zaś w dziedzinie rzeźby jedną z dwu równorzędnych III nagród (II nagrody nie przyznano) Jan Herma, a jedną z dwu wyróżnień (za rzeźbę) Jadwiga Smyrkowska. Fundatorem nagród był Wydział

Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

WYSTAWĘ poświęconą setnej rocznicy śmierci wielkiego duńskiego bajkopisarza Jana Christiana Andersena otwarto w dniu 6 grudnia br. w Liceum Ogólnokształcącym im. A. Osuchowskiego w Cieszyń. Organizatorem ekspozycji, która była czynna do 13 grudnia ub. r. jest młodzież z klasy II a.

DNIA 29 LISTOPADA w sali kina „Marzenie” odbyła się uroczysta akademicka poświęcona 30-letniej działalności śląskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Pawła Stalmacha. Na spotkanie zjechał absolwent szkoły z całego kraju. Podczas imprezy zaprezentowały się zespoły artystyczne Liceum. Spotkanie swą obecnością zaszczylił również były dyrektor placówki oraz przedstawiciele władz gminnych.

W I WOJEWÓDZKIM KONKURSIE Gawędziarzy Ludowych, zorganizowanym przez Oddział Wojewódzki Towarzystwa Kultury Teatralnej oraz Wojewódzki Dom Kultury w Bielsku-Białej, użn nie zdobył gawędziarz cieszyńskiego regionu. Laureatka II nagrody została Aniela Bolkowa ze Skoczowa, zaś nagrodę trzecią podzielił się: Anna Koleniak z Jaworzyny i Rudolf Męscura z Cieszyń.



W uroczystościach obchodów rocznic niejednokrotnie brały udział delegacje władz centralnych, wojewódzkich, a także przedstawiciele mniejszości polskiej w Czechosławach.

Upamiętnienie związane z obchodami jakichkolwiek rocznic Stalmacha stwarzały niejednokrotnie w przeszłości podalny grunt do odnawiania kontrowersji wyznaniowych. Nadużywano też postaci Stalmacha w walkach politycznych.

Po II wojnie światowej czy to w artykułach, pisanych z okazji rocznic, czy też w opracowaniach poświęconych historii Śląska, jak i w pracach materialowych przedstawił on postać redaktora „Gwiazdki” przede wszystkim na polu narodowym, a więc jako współorganizatora Czytelni Ludowej, „Macierzy Szkolnej” i wielu innych towarzyszy oraz redaktora pierwszego polskiego czasopiśmie na Śląsku.

W rezultacie jednak przypisano Stalmachowi zbyt wielką, często nawet rewolucyjną rolę w rozwoju ruchu narodowego na terenie Śląska Austriackiego, nie dostrzegając ograniczonych ram jego działalności i konserwatywnu w poglądach społecznych.

Krytyczną i wszechstronną ocenę Stalmacha i jego czasu pisma przyniosły dopiero historyczne opracowania naukowe, powstałe na przestrzeni ostatnich lat.

Wyrazem pamięci potomnych jest również nazewnictwo stalmachowskie: ulice, szkoły, drużyny harcerskie itd. Jeżeli chodzi o szkoły, to z całą pewnością można jedynie stwierdzić, że obecnie

rami jego postaci byli Ślązacy, głównie cieszyńscy. Promotorem obchodów stalmachowskich był także Sejm Śląski, m.in. z jego inicjatywy Rada Wojewódzka wyzna czyła 150 tys. zł na fundusz stypendialny imienia Stalmacha i Miarki dla młodzieży śląskiej kształcącej się.

Zywotność Stalmacha w sła domości społecznej ma charakter historyczny. Była szczególnie intensywna w okresie przed odzyskaniem niepodległości, gdy walczone o realizację stalmachowskiego programu, i zaraz po odzyskaniu niepodległości. Po II wojnie światowej gwałtownie zaczęła zanikać.

Było kilka przyczyn tego spadku popularności. Otóż po 1945 r. program Stalmacha był już zrealizowany i stał się przedmiotem zainteresowań tylko historycznych. W tym czasie, w poszukiwaniu aktualnych wartości godnych upamiętnienia zwrócono się przede wszystkim do wartości ogólnonarodowych, przy czym przeważały wśród nich wartości społeczno-rewolucyjne. Poszukując tych wartości, preferowano bohaterów jednorodnych w swoim kształcie ideowym i politycznym, związanych głównie z radykalnymi ruchami, szczególnie z ruchem robotniczym.

Tak postawionym wymagom nie odpowiadał wówczas nasz bohater, chociaż sprawa wyzwolenia narodowego, o którą walczył, mieściła się także w programie ruchów postępowych, które zmateriałyzowały się w Polsce Ludowej.

Gdy myślę: JAKOŚĆ... NIE SPEKULOWAĆ NA PAMIĘCI

ślada za kierownicą i zdejmuję towar z półki. A jak się nie podoba, to może wy samemu zgłosić się do pracy?

Wariantów wykrętnych odpowiedzi, często podanych z restrykcją, jest oczywiście wiele. Mnie jednak najbardziej oburza odwołanie się do przeszłości. Przecież przed wojną — słyszymy — autobusy to był w ogóle luksus, górnicy chodzili na piechotę do Karwiny, a kto wówczas szedł o kaloryferach? Czepliście się drobiazgów, a nie chcecie pamiętać tego, co było dawniej, a raczej — co go nie było...

Usłyszawszy tego rodzaju argumenty, większość naprzysiężnych kierowników czy dyrektorów kładzie uszy po sobie, bo łatwość, chodzący ongi plechota, gnęźdźono się w byle norach i nie mieliśmy kłopotów z lodowkami,

jako że się o nich nikomu nie śniło. Zaprzeczanie dyskwali fikowało by naszą znajomość historii najnowszej, nie mówiąc już o tym, że wyglądałoby pożejżanie ideologicznie.

Ale tylko pozornie. W istocie niczego przecież nie zapomnieliśmy. Ani najwęższej historii najnowszej, nie mówiąc już o tym, że wyglądałoby pożejżanie ideologicznie.

Ale kto ma prawo spekulować na trudnej przeszłości narodu? Czy można rozgrzeszać kogokolwiek z zaniedbania jego powinności tylko dlatego, że ongi wszystkim

nam się trudniej żyło? Więcej czy możemy pozwolić, by autentyczne zdobycze naszego narodu, uzyskane w minionym trzydziestoleciu, mogły być przesłaniane przez czyjąś nieudolność, czyż brak dobrej woli czy zwykłą niefrasobliwość?

Nie pamiętacie, jak dawniej było?

Używają tego argumentu również ci, którzy okresu międzywojennego w ogóle nie pamiętają, zaś w czasie okupacji czepiali się matczynego fartucha. Nie ci, którzy autentycznie cierpieli, którzy przeszli piekło hitlerowskiego reżimu, którzy walczyli o NOWĄ Polskę. Oni wiedzą bowiem, że żyjemy w innej epoce, że niebawem pomożemy się nasz dorobek, co jednak wcale nie znaczy, że trzeba tolerować zaniedbania.

Mamy jeszcze w kraju określone trudności obiektywne, z których nikt nie robi tajemnicy. Nie wszystko, dalekie nie wszystko ma jednak taki charakter. A ludzi najbardziej denerwuje, gdy pod płaszczykiem niemożności przemycia się próby lekceważenia innych, czyjeśgo nieobrotu czy niechłujstwa.

Zwykła uczciwość nakazuje przynajmniej się do istniejących zaniedbań czy braków, wyciągając z krytyki wnioski. Są jednak, pozał się Boże, filozofowie, którzy zamiast naderżyć się w pierś, wolą zażyć przeciwnika z małki, strzelając z najgrubszej rury. Mówią o złej pamięci, o lu-

dzkich kapryśkach, o wielkopanińskich manierach i kulcie rzeczy.

W ten sposób byle bezduszny urzędnik, byle zdeklarowany nierób puszy się i nadyma patosem, usiłując przedstawić własną kłopską pracę jako nieomal dobrodziejstwo. Chciałoby, żebyśmy się dziękowali, że możemy kupić przed zimą ciepłe obuwie, że autobus jednak odchodzi, a w restauracji można zjeść flaki.

Robotnik CELMY nie oczekuje wdzięczności od tych, którzy kupują silniki. Kowal z Kuźni FSM nie spodziewa się, że nabywca „malucha” będzie chwalił jego pracę. Ostatecznie wykonują tylko swój obowiązek, nie darmo zreszta. W sferze usług mają się jednak sprawy często inaczej. Tam się oczekuje wdzięczności, ha! nieraz wyciąga po nią... rękę.

Nie, nie generalizuję. Dobrzy pracownicy zatrudnieni są we wszystkich sferach działalności. Ale właśnie ci do których nie próbują znaleźć potwierdzenia własnej wartości w lekceważeniu czy nawet poniżaniu innych. Wiedzą przecież, że wszyscy w jakiś sposób zalecymy jeden od drugiego i że wszyscy powinni rzetelnie wykonywać swe obowiązki. Tak, by robotnika „Juwenii” produkowała tylko sweterki, które by same chciały kupować, a kelniera z „Centra” obsługiwała nas w sposób, w jaki sama chciałaby być obsługiwana.

EGO

Odznaka dla sprawnych narciarzy

Z okazji zimowej olimpiady w Innsbrucku władze polskiego narciarstwa wydały specjalną odznakę sprawnościową, która będzie mogła zdobywać na podobnych zasadach jak tradycyjne: biegowe, skokowe i zjazdowe. O nową odznakę PZN ubiegać się może każdy narciarz w okresie do 31 maja 1976 roku.

Giełda sprzętu sportowego i turystycznego

Wzorem cieszyńskiej „Wiatry” Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Czantoria” w Ustroniu organizuje giełdę sprzętu sportowego i turystycznego. Kto ma ochotę sprzedać czy też nabyć zbędny sprzęt, może się zgłosić w dniu 18 stycznia, o godz. 10, w pawilonie ORT w Ustroniu 1 i o godz. 14 w Hotelu „Centrum” w Wiśle. (cz)

Kurs na instruktorów

Wojewódzkie władze kultury fizycznej i turystyki organizują w najbliższych tygodniach kursy instruktorskie w najbardziej popularnych dyscyplinach sportu. Wszyscy chętni ukończenia takiego szkolenia mogą się zgłaszać w sekretariacie KS Cieszyń (Rynek 18) lub też przysłać pod tym adresem swój akces uczestniczenia w takim kursie, podając rodzaj dyscypliny sportowej. Warunkiem dopuszczenia do szkolenia jest ukończenie szkoły średniej. (cz)

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIE Flata 123p fabrycznie nowego ewentualnie na gwarancji. Wiadomość: Bielsko-Biala, tel. 242-18 wieczorem. g-23754

KUPIE Trabant, Cieszyń, Szopna 23/1. g-23757

MŁODE małżeństwo — kupi pilnie pokój z kuchnią w starym budynku. Alajzy Hennie, Cieszyń, Górny Chodnik 2 (przy ul. Haziaskiej). g-23759

GOSPODARSTWO rolne wraz z zabudowaniami oraz 1,65 ha pola — sprzedam, Zuzanna Berlek, Cieszyń, Guidowy 27. g-23760

WYNAJME pokój z wygodami inteligentnej pani, w Ustroniu. Oferty pisemne kierować do Redakcji pod nr „1”. g-23763

Pod patronatem GŁOSU

Zawody o »Błękitny Kosk Beskidów« w skibobach na Czantorii

NIESPRZYJAJĄCE warunki śniegowe w ostatnich dwóch sezonach zimowych nie pozwoliły na zorganizowanie ogólnopolskich zawodów skibobowych o „Błękitny Kosk Beskidów” na Czantorii. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku impreza, patronowana przez redakcję „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, dojdzie do skutku. Organizatorzy wybrali termin 24 i 25 stycznia br. Zawody w Beskidach mają już swoją renomę. Pierwsze odbyły się w 1972 roku. Na starcie stanęła cała czołówka skibobistów Polski. W gronie pań najlepsza była Barbara Kaniewska z Jeleniej Góry, a w grupie pułchowej triumfował Bogdan Rauer z Zakopanego. Najlepszym z naszych skibobistów był wicelider Jerzy Malik z TKKF „Relaks” i on też otrzymał puchar naszej Redakcji, ufundowany dla najlepszego skibobisty z naszego regionu.



Barbara Kaniewska — skibobistka z Jeleniej Góry, która wygrała zawody na Czantorii w 1972 roku i została uznana za najpiękniejszą zawodniczkę imprezy. Fot.: Paweł Czupryna

W DERBACH LEPSI SIATKARZE CIESZYNA

W pierwszym meczu II rundy o mistrzostwo Ligii Okręgowej siatkarze Olimpii Cieszyń spotkali się ze swoim lokalnym rywalem KS Cieszyń. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny cieszyńskiej 3:0 (15:12, 17:15, 15:12). Należy nadmienić, że Olimpia wystąpiła z pozyskanym z KS Cieszyń Piotrem Heglasem.

Następne mecze oba nasze zespoły rozegrają w Cieszyń 24 i 25 stycznia. Przeciwnikami ich będą AZS Gliwice i AZS Katowice.

Przypominamy, że I rundę mistrzowską KS Cieszyń za-

Po roku znowu spotkali się na Czantorii najlepsi zawodnicy z klubów Polski Południowej. Tym razem wśród pań bezkonkurencyjna była Urszula Sajak z TKKF „Relaks”, a w grupie seniorów wygrał ponownie Bogdan Rauer, przed Marianem Walickim ze Skoczowa. Jak będzie w tym roku? O ile aura dopisze, to możemy być świadkami pasjonujących zawodów na stoku Czantorii.

Nasi skibobiści niezwykle starannie przygotowali się do sezonu. Czy sprostała swoim kolegom i koleżankom z Zakopanego i Karkonoszy? Na te odpowiedzi trzeba będzie poczekać do soboty 24 stycznia.

Organizatorami zawodów są TKKF „Relaks” przy KSM Zakład-12 w Skoczowie. ZW TKKF, Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki UW oraz redakcja „Głosu”. (cz)



Siatkarze Olimpii Cieszyń w akcji na meczu z KS Cieszyń.

WOJEWÓDZKI TURNIEJ

W Cieszyń odbyły się finały wojewódzkiego turnieju piłki siatkowej o puchar Centralnej Rady Związków Zawodowych, zorganizowane przez WRZZ, Radę Wojewódzką FSMP, Zarząd Wojewódzki TKKF i LZS w Bielsku-Białej.

Wśród kobiet zwyciężyła drużyna z Technikum Ekonomicznego CRS z Cieszyń, przed Liceum Ekonomicznym z Wadowic, ogniskiem TKKF „Chemik” z Oświęcimia i ZPW „Wielux” z Bielska-Białej.

W grupie mężczyzn I miejsce zajął zespół z Fabryki Śrub z Żywca, II — ognisko TKKF „Stal” z Andrychowickiej Fabryki Maszyn, III — TKKF z Zakładów ElektroMaszynowych CELMA, IV — Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika w Bielsku-Białej. Najlepsze zespoły otrzymały piękne puchary i dyplomy, ufundowane przez organizatorów. (kar)

W grupie mężczyzn I miejsce zajął zespół z Fabryki Śrub z Żywca, II — ognisko TKKF „Stal” z Andrychowickiej Fabryki Maszyn, III — TKKF z Zakładów ElektroMaszynowych CELMA, IV — Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika w Bielsku-Białej. Najlepsze zespoły otrzymały piękne puchary i dyplomy, ufundowane przez organizatorów. (kar)

W grupie mężczyzn I miejsce zajął zespół z Fabryki Śrub z Żywca, II — ognisko TKKF „Stal” z Andrychowickiej Fabryki Maszyn, III — TKKF z Zakładów ElektroMaszynowych CELMA, IV — Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika w Bielsku-Białej. Najlepsze zespoły otrzymały piękne puchary i dyplomy, ufundowane przez organizatorów. (kar)

W grupie mężczyzn I miejsce zajął zespół z Fabryki Śrub z Żywca, II — ognisko TKKF „Stal” z Andrychowickiej Fabryki Maszyn, III — TKKF z Zakładów ElektroMaszynowych CELMA, IV — Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika w Bielsku-Białej. Najlepsze zespoły otrzymały piękne puchary i dyplomy, ufundowane przez organizatorów. (kar)

SEZONOWY INFORMATOR TURYSTYCZNY

Centralny Ośrodek Informacji i Reklamy Turystycznej w Warszawie wydał szczegółowy opis wszystkich ośrodków w Polsce wraz z adresami wojewódzkich ośrodków informacji turystycznej, domów turystyki, schronisk, bazy gastronomicznej, placówek GOPR itp. Informator obejmuje województwa: bielskie, jeleniogórskie, kieleckie, krakowskie, nowosądeckie, opolskie, przemyskie, rzeszowskie, wałbrzyskie oraz część województw śląskiego i północnej Polski. Publikacja jest niezbędnym przewodnikiem dla działaczy, przewodników i organizatorów turystyki. (x)

SPARTAKIADA TKKF

W CFZB ZAMPOL w Cieszyń zakończyła się całoroczna spartakiada sportowa, zorganizowana przez ognisko TKKF. Zawody przeprowadzono w strzelectwie, siatkówce, piłce nożnej, tenisie stołowym, szachach i kometce. W punktacji

Koszykarze Cieszyńa mistrzem II rundy

Niezwykle udana była dla koszykarzy Cieszyńa I runda mistrzowska w Lidze Okręgowej. Do ostatniego spotkania byli oni jedyną drużyną bez porażki. Dopiero przegrana w Gliwicach z AZS 88:74 (64:64) przerwała ich zwycięską passę. Nasi zawodnicy byli bezsprzecznie najlepszym zespołem w Lidze i słusznie zajęli pierwszą lokatę.

A oto końcowa tabela I rundy:

1. KS CIESZYŃ	9	17	775:598
2. Odra	9	14	526:462
3. AZS Rybnik	9	14	602:598
4. ROW Rybnik	9	13	605:497
5. Częstochowa	8	10	417:368
6. Katowice	7	10	457:475
7. Polonia II	7	10	468:483
8. Gliwice	6	9	353:377
9. Dąbrowa G.	7	8	412:555
10. Tychy	6	6	340:526

Runda rewanżowa nasi koszykarze rozpoczynają 24 stycznia meczem wyjazdowym z rezerwą Polonii Bytom, zaś 31 bm. KS Cieszyń gra u siebie z GKS Dąbrowa Górnicza. (cz)

Bogaty sezon ustronkich tenisistów

Niezwykle bogaty sezon mieli w roku 1975 tenisisti ziemni Ustronia. Najpierw toczyli zacięte boje o wejście do II rundy Rozgrywek nie były jednak szczególnie dla naszej drużyny. Przegrała bowiem z Elektrycznością Warszawa 3:6, z KS Broń Radom 4:5 i ze Slavia Ruda Śląska 1:3.

Lepeł grali tenisisti Kuźni w meczach międzyklubowych. Wygrali bowiem z drużyną Saint-Pol-Sur-Mer (Francja) 3:0, pokonali w Trzyczynie tamtejszego Slavia 7:4, a w rewanżu z tą drużyną zanotowali także zwycięstwo 9:3.

W rozgrywkach mistrzowskich w Lidze Okręgowej Kuźnia Ustron zanotowała następujące wyniki: Siemianowiczanka — Kuźnia 1:3, Kuźnia — Slavia Ruda 6:3, Ralidon Katowice — Kuźnia 5:4, Gwarek Tarnowskie Góry — Kuźnia 2:7, Kuźnia — TS Gliwice 1:3 i Napród Rydułtowy — Kuźnia 6:3.

A oto tabela końcowa za 1975 rok:

1. TS Gliwice	8	16
2. Rydułtowy	8	12
3. KUŹNIA USTRON	8	10
4. Slavia Ruda	8	6
5. Balidon	8	6
6. AKS Chorzów	8	6
7. Bytom	8	4
8. Siemianowiczanka	8	4
9. Zabrze	8	4
10. Sosnowiec	8	4
11. Gliwice	8	2
12. Tarnowskie Góry	8	2

(cz)

Holowe mistrzostwo łaskarzy

W Katowicach odbyły się niedawno holowe mistrzostwa Śląska juniorów łaskarzy. Wzięło w nich udział 7 zespołów. Drużyna cieszyńskich hokeistów przegrała z AZS Katowice 4:3, uległa Piastowi Gliwice 0:2, Kolejarzowi Sosnowiec 0:2, Siemianowiczance 0:8 i Górnikowi Siemianowice 2:6 oraz pokonała Garbarnię Kraków 9:0.

Najwięcej bramek dla naszych barw zdobył: Zdzisław Władysław, Karol Wisieka i Teodora Solecki. Pierwszy z nich zyskał sobie uznanie selekcjonerów i został powołany do kadry juniorów Śląska i Polski.

Turniej katowicki wygrali hokeiści Górnik Siemianowice, przed Siemianowiczanką. Oba te zespoły zakwalifikowały się do finałów mistrzostw Polski. Drużyna KS Cieszyń zajęła 6 miejsce z 2 punktami. Wcześniej odbyły się w Siemianowicach mistrzostwa holowe Śląska seniorów. Startowało 8 drużyn. KS Cieszyń uplasował się na 6 miejscu. Do finału awansowała Siemianowiczanka. (cz)

(cz)



drużynowej zwyciężył dział narciarski przed działem produkcyjnym i administracyjnym.

Ostatnią konkurencją był turniej kometki. Mistrzem został na rok 1975 został Józef Stawik. Drugie miejsce zajął: Jędrzej Cieślak i Włodzisław Jędrzej.

TURNIEJ PINGPONGISTÓW

W sali gimnastycznej Fali Ustronia odbył się II turniej pingponga dla członków ZMS i TKKF.

W grupie do lat 30 zwyciężył Rudolf Kołodziej (CDW), przed Stanisławem Kosiołem (ZAM-

Wywiad z Leopoldem Tajnerem o dorobku i szansach polskiego narciarstwa na Olimpiadach

Od Soint Moritz do Innsbrucku



— wychowanek Leopolda Tajnera, jeden z najlepszych dwuboiistów świata. Jest naszą cichą nadzieją na olimpijski medal.

Mistrz Sportu Leopold Tajner był uczestnikiem dwu „białych” olimpiad. Zapał się na trwałe w historii polskiego narciarstwa jako zawodnik i doskonały trener, wychowawca wielu sportowców, którzy rozśławiają imię naszej Ojczyzny na trasach i skoczniach całego świata.

Zwróciliśmy się do niego, aby podzielił się z Czytelnikami swoimi wspomnieniami z śnieżnych tras.

— Jakże były pierwsze wojenne olimpiady?

— Nie było w latach wojennych zimowej olimpiady bez udziału polskich narciarzy. Startowaliśmy początkowo ze zmiennym szczęściem w konkurencjach klasycznych.

Największym marzeniem każdego sportowca jest start na Olimpiadach. Jest to najwyższa nagroda za ogromny wkład pracy i kilkunastu podjęcie. Zaś sam udział w igrzyskach to wielkie przeżycie, dające nie tylko emocje sportowe, ale także niezapomniane wrażenia, pozostające w pamięci do końca życia.

Startowałem dwukrotnie na pierwszych powojennych „białych” olimpiadach. Było to w roku 1948 w Saint Moritz oraz 1952 w Oslo. Skromnie wyposażona grupa Polaków okazała się bardzo zgranym zespołem i szybko zyskała wielką popularność i sympatię wśród szwajcarskiej publiczności. Medalu nie udało się zdobyć, co było do przewidzenia, ale dobrym humorem i wesołą piosenką oraz barwnymi tańcami zdobyliśmy poklask wszystkich uczestników igrzysk.

W prasie szwajcarskiej ukazało się na nasz temat wiele pochlebnych komentarzy. Jeden z tamtejszych dziennikarzy powiedział, że Polacy okazali się na olimpiadzie lepszymi aktorami, niż narciarzami. Nam własnie o to także chodziło. To był jeden z naszych celów, aby pokazać sportowemu światu, że Polacy, którym wojna zadała ogromne straty materialne i moralne, potrafią godnie zaprezentować się na wielkich zawodach.

Zabrakło wówczas w naszej ekipie najlepszych: He-

leny Maruszarzówny, Bronisława Czecha oraz Janka Legierskiego z Koniakowa, który okupant w bestialski sposób zamordował.

Po złożonej przez sportowców przysiędze olimpijskiej odebrano hymn igrzysk. Po chwili wszyscy, w tym ja, czuliśmy się wtedy dumny, że mogliśmy reprezentować barwy biało-czerwonych. Moim pragnieniem było wypaść jak najlepiej w rywalizacji ze swoimi konkurentami na trasach biegowych i w skokach. Kiedy jednak na treningu podczas skoków (wiał silny boczny wiatr) doznałem kontuzji, szanse moje na zajęcie punktowanego miejsca zmalały. Po tygodniowym pobycie w szpitalu poprosiłem kierownictwo naszej ekipy o dopuszczenie do startu. Ostatecznie stanąłem do walki w konkurencji norweskiej, zajmując daleką lokatę.

— Kiedy przyszyły pierwsze sukcesy naszych narciarzy?

— Pierwszy medal olimpijski (brązowy) dla naszych barw zdobył Franciszek Gron-Gasienica w kombinacji klasycznej na olimpiadzie w Cortina d'Ampezzo w 1956 roku. Na następnych igrzyskach nasi narciarze zajmowali miejsca dobre — często w pierwszej dziesiątce. Pamiętam jak dziś tę chwilę, gdy na trasie biegu do dwuboju klasycznego w Grenoble Daniel Gasienica przed samą metą złamał nartę i „pogrzebał” szanse na medal.

Największy dorywczo sukces olimpijski na igrzyskach zimowych zapał na swoim koncie Wojciech Fortuna, który na olimpiadzie w Sapporo zdobył złoty medal na dużej skoczni. Różnie komentowano ten wielki wyzysk — mówiono nawet o przypadku. Pragnę podkreślić, że na wielkich zawodach nie ma rezultatów zdobytych „fuksem”. Po prostu wśród najlepszych wygrają najlepsi. Wojtek Fortuna był w tym okresie w wyśmienitej formie i dobrze dysponował psychicznie. A to, że w końcowej fazie lotu otrzymał korzystny podmuch wiatru i „poniósł” go 10 metrów dalej, świadczy o jego klasie, niezłomnej woli walki o zwycięstwo. Mieliśmy okazję oglądać na ekranach

nasz rozmówcę zyczeniami dla olimpijczyków. Aby ich start w Innsbrucku był udany i przyniósł medalowe szczęście. (PACZ)

(cz)

Dramatyczny mecz hokeistów

Druga seria spotkań mistrzowskich rozpoczęli hokeiści KS Cieszyń meczem z GKS Pabów na lodowisku w Jastrzębiu. Było to dramatyczne spotkanie, które przyniosło zwycięstwo górnikom 10:8 (4:3, 1:2, 5:3). Nasi chłopcy rozpoczęli pojedynek z wielkim impetem. Po 5 minutach prowadzili już 2:0, że strzałów Haratka. Druga połowa pierwszej trzeciej była pełna dla naszych zawodników. GKS zdobywa w 5 minutach trzy bramki i wygrywa tercję 4:3.

W trzeciej minucie drugiej trzeciej Haratek zdobywa wyrównującą bramkę, a Kędziora uzyskuje prowadzenie dla naszych barw, które jednak tracimy w 38 minucie na skutek samobójczego gola.

Pasjonujące były ostatnie minuty trzeciej trzeciej, kiedy to padło aż 6 bramek. Bram-

te telewizyjnych ten fantastyczny skok. Widzeliśmy również, jak jego rywale w takich sytuacjach tracili głowę. Wojtek nie zrezygnował w walce o najdłuższy skok — 111 m. Tylko zawodnicy tego pokroju mogą sięgać po medale na olimpijskich skoczniach.

— A jaka będzie dla Polaków najbliższa olimpiada w Innsbrucku?

— O tym dowiemy się już za miesiąc. Zamknięto w listopadzie cykl przygotowań do igrzysk i ogłoszono skład kadry. Reprezentacja jednak nie jest jeszcze zamknięta ostatecznie. Zawodnicy, którzy w najbliższych tygodniach zdemontują światową formę na pewno znajdą się w drużynie.

W grudniu planowanych jest szereg imprez międzynarodowych z udziałem czołówek światowej. Dla skoczków główny sprawdzian przed Innsbruckiem to turniej czterech skoczni na obiektach RFN i Austrii oraz nasz Puchar Beskidów.

Wśród dwuboiistów są moi wychowankowie: Stanisław Kawulok i Janek Legierski z Koniakowa. W grupie kadrowej znajdują się także mój syn Apoloniusz. Zawodnicy ci w ostatnich latach należeli do ścisłej czołówki europejskiej i światowej. Wydało się, że można na nich liczyć i chyba jeden z nich przyczyni się do kraju kolejnym medalem. Oby był to jak najszlachetniejszy sukces.

Jestem przekonany, że do walki włączy się również doświadczony zawodnik BBTS Bielsko, Stefan Hula — medalista ostatnich mistrzostw świata. To samo można powiedzieć o biegaczach — Jan ku Dragonie z LKS Wisła i Józku Solawie z ROW Koniaków. Najmłodszą uczestniczką igrzysk będzie na pewno nasza Mariola Michalska, która w ubiegłym sezonie pokazała, na co ją stać. Również podczas przygotowań do igrzysk należała do najprężniejszych zawodniczek.

Pozwól sobie zakończyć naszą rozmowę życzeniami dla olimpijczyków. Aby ich start w Innsbrucku był udany i przyniósł medalowe szczęście. (PACZ)

(cz)

DYREKCJA ZESPOŁU PAŃSTWOWYCH TECHNIKÓW ROLNICZYCH WYDZIAŁ ZAOCZNY W CIESZYŃ

OGŁASZA WPISY na semestry pierwsze w roku szkolnym 1975/76

od lutego 1976 r. do następujących techników:

- 1) 5-letniego Zaocznego Technikum Rachunkowości Rolnej,
- 2) 5-letniego Zaocznego Techn. Mech. Rolnictwa (po szkole podstawowej),
- 3) 3-letniego Zaocznego Technikum Rachunkowości Rolnej (po zasadniczych szkołach rolniczych i innych),
- 4) 3-letniego Zaocznego Technikum Mechanizacji Rolnictwa (po zasadniczych szkołach mechanizacji rolnictwa i zasadniczych szkołach zawodowych o kierunku metalowym),
- 5) rocznego Studium Ekonomicznego i Zarządzania Przedsiębiorstwami Rolniczo-Usługowymi (dla kadry kierowniczej SKR i RSP),
- 6) semestr wstępny Telewizyjnego Technikum Rolniczego dla absolwentów PR, kursów kwalifikacyjnych, SPR. Ukończenie semestru wstępnego uprawnia do przystąpienia na I semestr 3-letniego Technikum Mechanizacji Rolnictwa lub 3-letniego Technikum Rachunkowości Rolnej.

Semestr wstępny trwać będzie od 1. II. do 20. VI 1976 r.

Bliższych informacji udziela sekretariat Wydziału Zaocznego w Cieszyń, ul. Kraszewskiego 13, tel. 14-55. 2kr



14

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-083 Katowice. Druk: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasoze Zakłady Graficzne, ul. Lech Kuchta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GORZELIOWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPOCZYŃSKI i Józef LACH-POCCHOŃ. ADRES REDAKCJI: ul. Młyńska 18, 43-408 Cieszyń. TELEFONY: 18-32 oraz 18-33. TELEKSI: 63-384. WARUNKI PRENUMERATY: Egzemplarz na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przysyłają urzędy pocztowe i katonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przysyłają RSW „Prasa — Książka — Ruch” Przedsiębiorstwo Usług i Maszynowe do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę zagraniczną przysyłają RSW „Prasa — Książka — Ruch” Przedsiębiorstwo Usług i Maszynowe do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach samowładzą prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Posołała, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 88 zł, półrocznie 44 zł, kwartalnie 22 zł. ZAMOWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA GRANICĄ przysyłają RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Kierownictwa Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 33, 00-840 Warszawa, kon- to PRO nr 1-6-10002. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁY NIE ZAMOWIENIOWE REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nakłady przyjmowane są do swatku na tydzień następnym. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 3398 Nr sam. 92/76 N-6

Kiedy wyjedzie?

Od 3 i pół lat na podwórzu budynku nr 5 przy ul. Sikorskiego w Cieszyńsku sterczy wrak "warszawy" starego typu. Tylna kółka zastąpiono kołami, rdza ma używanie, a dzieci dość niebezpieczną zabawę, bowiem chwiejne podpórki mogą stać się przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Właścicielem "samochodu" jest Tefil Jakubek, który od momentu "zaparkowania" pojazdu w tym miejscu nie uczynił nic, co mogłoby sugerować, iż "warszawa" niebawem wyjedzie na ulicę Cieszyńska i drogi kraju. Fakt, ciekawy i intrygujący: samochód w ciągu tak długiego czasu zachował oryginalne tabliczki rejestracyjne "SPR 588". A wiadomo, że próbna rejestracja jest bardzo kosztowna, że zachowanie tablic winno do dziś pochłonąć ok. 45.000 złotych...

W którymś wydziale komunikacji istnieje wcale ładny bałaganik. A może ludzie tam pracujący posiadają "gotęble" serra?

Gdzie są skrzynki?

W spółdzielczych blokach przy ul. Filasiewicza w Cieszyńsku lokatory mieszkają już od dłuższego czasu, ale do tej pory w klatkach schodowych nie zdołano umieścić zbiorczych skrzynek na korespondencje. Powoduje to wiele nieporozu-



mień, kłopotów i zadrzań, a wszystkiego można by uniknąć, gdyby skrzynki na listy wisiały w dniu wręczenia kluczy do mieszkań.

Trudno doprawdy zrozumieć powody, dla których tak prostej roboty nie można zrealizować z terminem wprowadzania się lokatorów. Przy okazji przypominamy, iż nie jest to odcosobniony wypadek na osiedlu... „Bez nazwy”.

A gdzie reklama?

W cieszyńskim kinie „Piast-Zacisze” od szeregu dni wyświetlany jest — o czym dowiedzieliśmy się od znajomych — nowy polski superfilm „Noc i dzień” wg. znanej powieści Marii Dąbrowskiej. Tak wyśmienity film znowu został reklamowo zignorowany przez cieszyńskie kino, bowiem poza peromą fotomatem, plakatem i repertuarem w gablotce pod Ratuszem nie użyto innych — stosowanych powszechnie we wszystkich miastach kraju — form oddziaływania wizualnego.

Kierownictwo „Piasta-Zacisza” wychodzi widocznie z założenia, iż przybytek X Muzy jest w Cieszyńsku tylko jeden, zatem spragnieni rozrywką ludzka i tak sami przyjdą do kina. Małe sprostowanie: do obowiązków kierownictwa kina należy m. in. „organizowanie widowisk”, a o tym po prostu się zapomina.

Nowa... wędzarnia

Nareszcie mamy w Cieszyńsku kawiarenko-cuklerykę z prawdziwego zdarzenia. Duże brawa należą się gastronomii, która, działając po cichutku, bez rozgłosu i co najważniejsze szybko, urządziła w Rynku efektywny i przytulny lokal, mogący służyć kłódkom i kłódkom. Wielbiciele kawy i dobrych ciastek Lokal jest nastrojowy i można by czuć się tam wyciszyć. Niekoniecznie z powodu papierosów — w całym kraju wprowadza się zakaz palenia w lokalach publicznych, a tam gdzie jest to możliwe, dla palaczy przeznacza się oddzielne sale. W Cieszyńsku niestety gastronomia nie myśli o zdrowiu klientów, a wyłącznie o... interesach.

W barze kawowym „Pod Arkadami” można wydzielić jedno z pomieszczeń dla palaczy, o co usilnie apelujemy. Nikt bowiem nie ma prawa

zaśmiecania powietrza, którym oddychają inni. Poza tym: jak mogą smakować najprzedniejsze nawet ciastka, uwędzone w dymie z papierosów?

Dziurawe... ulice

Coś zaczęło się psuć w uliczy „mechanizmie” Cieszyńska. Od pewnego bowiem czasu na samochodach czyhają niebezpieczne, głębokie dziury w nawierzchniach ulic, w dodatku na najważniejszych arteriach wlotowych i przebiegających. Znowu ktoś bezkarnie przekopuje jezdnię i pozostawia poprzeczne wykroty na których można nie tylko poślizgnąć się, ale które mogą stać się bezpośrednią przyczyną wypadków, szczególnie obecnie, przy śliskich nawierzchniach. Nado pułapki te nie są oznakowane, co należy uznać za ewidentne przezwinięcie ze strony kompetentnych służb komunalnych miasta. Spodziewamy się zatem, że rychło znikną dziury i karcolomne pozostałości po przekopach na ulicach Armii Ludowej (u wlotu Liburni), Bieleckiej (na skrzyżowaniu z Chrobrego), Stawowej (w okolicy „Elektrometalu” i „Fachu”), Fryzackiej (w pobliżu „Karolinki”) oraz na drodze do Ustroń (przy stawach na Guldowach).

Takie niewielkie rzeczy, a tak duży wstyd dla miasta. Ale czy tylko? Czy aby nie są to dowody czyjejsz nieudolności?.. (tk)



U góry: fragment ul. Przykopa w roku 1946. ● U dołu fragment ul. Liburnia opodal skrzyżowania z ulicami Fryzacką i Zamkową. Zdjęcie pochodzi z lat trzydziestych naszego wieku. ● Kolejną serię archiwalnych widoków starego Cieszyńska udostępnił nam; Maria Kwis i Anna Watach z Cieszyńska. Serdecznie dziękujemy! ● Reprodukcy wykonał Tadeusz Kopaczek.

Z NASZEGO archiwum

Kto wybudował „Cieszyńniankę”?

Pisaliśmy w świątecznym numerze GŁOSU o „Cieszyńskich związkach ze stolicą Tatry”, uwydatniając fakt, iż nasze miasto posiada w Zakopanem swoją „własną” dzielnicę.

Oddzieliłem tę publikację była wizyta w redakcji inż. Holesława Kuboka (inżyniera Zootechnicznego Zakładu Doskonalenia w Grodzcu Śląskim), który przekazał nam gęste informacje na temat zakopiańskiej wili „Cieszyńnianka”.

Po roku 1920 zamożny rolnik z Żukowa Górnego Janusz Chlebus sprzedał swój dom podarstwo (co uczynił za nową żonę), a za uzyskaną pieniądze nabył w Zakopanem wybudował okazałą wille-pensjonat. Z sentymentu do Ziemi Cieszyńskiej, a zwłaszcza

podkreślenia swego pochodzenia Janusz Chlebus nadał budowli imię „Cieszyńnianka”.

Serdecznie dziękujemy inż. Holesławowi Kubokowi za uzupełnienie faktów zawartych w naszej publikacji. Gdyby jeszcze któryś z cieszyńskich drukarzy — lub osoba z nimi związana — przypomniał sobie jakiś szczegół, dotyczący losów rekonstrukcji i tomu wierszy „Na nową perłę” pisma Stanisława Nęczy-Kublika. Czytelnicy GŁOSU byliby w pełni usatysfakcjonowani. Jak informowaliśmy, rekonstrukcję poety ludowego trafił do cieszyńskiej drukarni Pawła Miętył latem 1939 roku a zatem na krótko przed wybuchem II wojny światowej i nie został przez autora odnaleziony.

Panie Redaktorze! Wnoszę o nagrodę dla... mleczarzy

DAWNO JUŻ mleczarstwo naszego regionu nie zdobyło sukcesu. Fakt ten najwidoczniej zmobilizował co łezkę głowy do szukania sposobów na podminowanie opinii publicznej. I rzecz trzeba — udało się!

Kiedy w okresie przedświątecznym zawitała do nas zima i siarczysty mróz dawał się wszystkim we znaki, Cieszyńska Spółdzielnia Mleczarska (gwoli ścisłości: z siedzibą w Skoczowie) zaczęła dostarczać na rynek... podkwaszone mleko. Konsekwencją była twarda do przeżucia: mleko w czasie gotowania rozdzielało się na serek i serwatke.

Pokusiliśmy się — Panie Redaktorze — o krótką rozmowę z najważniejszym mleczarzem, który stanowczo oświadczył mi, iż jest niemożliwe, aby w czasie mroźnej pogody mleko mogło się zakwasać.

Byłem w posterce. Jakimi zatem drogami nasz mleczarz doszedł do tak rewelacyjnych wyników? Od czegoś jednak fachowa literatura? Oto kilka najważniejszych

stwierdzeń: mleko w jednym mililitrze sześciennym „zakwaszone” jest kilkoma milionami bakterii, w tym także tymi, które powodują kwaszenie. Pasteryzacja, której mleko poddawane jest w mleczarniach, zmniejsza „wartość” bakterii do kilku-kilku tysięcy. Warunek, że wszystkie urządzenia, przez które przepływa apasteryzowane mleko, są absolutnie czyste. W przeciwnym razie „biały nektar” ulega ponownemu skażeniu i to właśnie leży u podstaw „sukcesów” mleczarzy naszego regionu.

Czy nie słusznie należy im się zatem nagroda? Za jednym zamachem my — zwykli spijacze — mamy mleko, potem twarożek i serwatke, a wszystko za niewielkie pieniądze i bez potrzeby dodatkowego upamiętnienia po sklepach i wystawianiu na kolejkach.

Niech Pan — Drogi Redaktorze — naciśnie, gdzie trzeba, by nie zapomniano o skromnych mleczarzach, o co ich imieniu kornie ośmiela się prosić: WSZĘDOBYLSKI

„Medyk” ruchliwym kołem PTTK

Minęło trzy lata od założenia Kola PTTK nr 40 działającego przy Przyszłości Rejonowej w Wiśle i Stacji San-Epid w Cieszyńsku. Dokładnie Kolo PTTK „Medyk” powstało dnia 5 grudnia 1972 r.

Obecnie zrzesza ono 70 członków, z których najstarszy liczy 64, a najmłodszy 14 lat. Bogaty jest dorobek „Medyka”, który w swej trzyletniej egzystencji zorganizował 3 rajdy, 2 rozpoczęcia i tyleż samo zakończeń szczytów turystycznych i kulig. W imprezach tych uczestniczyło 310 osób. Urządzone także wycieczki w Tatry Zachodnie, Tatry Polskie, Tatry Słowackie, Bieszczady, Karpaty Czeskie, na Babia Góra, do Wieliczki, Krakowa i Warszawy oraz Budapesztu. W wycieczkach wzięło udział ponad 500 osób.

Do „firmowej” poniekąd działalności „Medyka” należą organizowane w Klubie „Medyk” prelekcje połączone z wyświetlaniem filmów i przechodzą o tematyce turystycznej i krajoznawczej. 380 słuchaczy poznało dzięki temu bliżej Tatry, Bieszczady, góry Bułgarii,

Hindukusz, Andy Peruwiańskie, Moskwa, Budapeszt, Saksonie, Uzbekistan, Kuwejt, niebezpieczną i ofiarną pracę członków GOPR itp.

„Medyk” ma także inne osiągnięcia, wśród których na czoło wysuwa się wychowanie własnej, fachowej kadry, jak: 2 ratowników GOPR, 2 przewodników GOPR, 1 pilot, 1 wycieczek zagranicznych, 1 przewodnik GOT, 1 instruktor turystyki oraz instruktor narciarskich PZN. Na to Jan Mielosz wyróżniony został srebrną Odznaką PTTK, a Zdzisław Pokorny srebrną Odznaką GOPR.

Kolo „Medyk”, któremu przewodzi zarząd w składzie: Jan Mielosz (prez.), Małgorzata Wadzik, Jan Kawulok, Tadeusz Franek, Janusz Walica i Józef Ziętlicki, jako pierwsze w naszym regionie zaufowało sobie własny znaczek klubowy.

Wystąpił z inicjatywą „Medyk” wypada złożyć atrakcyjnych pomysłów organizacyjnych, zdobywania nieprzetartych szlaków i słonecznego nieba w czasie wędrowek. (tk)

Samowola ze strony KKIM-u

ULICA FILASIEWICZA z jej nawierzchnią „la poleski trakt” przed laty niewątpliwie do historii Cieszyńska. Mógłby wprawdzie ktoś powiedzieć — zwłaszcza kierownictwo cieszyńskiej Grupy Katowickiego Kombi-natu Inżynierii Miejskiej — że nie ma co wracać do starych spraw, gdyż błotniste bezdroża zniknęły bezpowrotnie.

To fakt. Ale faktem także jest, iż problem ulicy Filasiewicza pozostał i nadal dokucza licznemu gronu mieszkańców Cieszyńska, zwłaszcza zamieszkujących w tej części miasta.

KKIM zbyt długo ociągał się z odbudową nawierzchni najważniejszego odcinka ulicy, w efekcie czego drogowcy zostali... „zaskoczeni” przez zimę. Rozumieć przez to należy, że nawierzchnię wykonano zaledwie połowicznie, że zabrakło czasu na położenie dwukanału bitumicznego.

Ohećnie w obawie przed... „zanieszczeniem” tuczno wej nawierzchni, ulicę Filasiewicza po prostu zamknęto dla ruchu i to dosłownie na „cztery spusty”. W po-

Nie koniec kłopotów z ulicą Filasiewicza

przek drogi, a także w wlotach bocznych uliczek nstawiono szeregowe zapy, z ciężkich, betonowych kregów studziennych. Zlekceważono obowiązujące przepisy, regulujące zasady wykopania z ruchu ulic i dróg, jak wyprzedzające podanie tego zamiaru do wiadomości publicznej oraz umieszczenie właściwych znaków drogowych.

Ba, zlekceważono interes i potrzeby, w tym również bezpieczeństwo mieszkańców tej części miasta. Nie ma mowy o tym, by do nowych bloków można było dojechać a meblami, by dotarła tu karetki pogotowia, a w razie potrzeby straż pożarna. Dopiero na naszą interwencję w Wydziale Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego „przypomniano” sobie o potrzebie posypywania żużlem

„stromych uliczek Spokojnej i Bucewicz, którymi ok. 2-3 nie można dojechać do „Kolonii”, jednak tylko w pobliżu oddalonych części nowego osiedla.

Nurtują — nie tylko nas — pytania: czym w okresie zimowym można zanieczyścić nieukończoną nawierzchnię ulicy Filasiewicza? Jeśli jednak taka możliwość istnieje, to wyłączenie przez ciężkie samochody budowlenne. Wówczas nie trzeba stawiać „barykad”, natomiast umieszczenie odpowiednich znaków drogowych, które ograniczą tonaż dopuszczonych do ruchu pojazdów.

Z całej tej sprawy widać jak na dłoni, iż tu i ówdzie zapomniano dokonać użytku a ważnej części ludzkiego ciała, jakim jest... głowa. (tk)

Czy nie za długo?

Tuż przed świętami „wysłała” apora część cieszyńskich telefonów. Do usuwania awarii przystąpiono rzekomo niezwłocznie. Efektem tych „energetycznych” działań były różniące się merytorycznie wyjaśnienia Urzędu Telekomunikacyjnego i Biura Napraw Telefonów (co uczynił za namiarową żonę), a za uzyskaną pieniądze nabył w Zakopanem wybudował okazałą wille-pensjonat. Z sentymentu do Ziemi Cieszyńskiej, a zwłaszcza

przychodzi ludzka... nieudolność. No bo czymże innym można wytłumaczyć fakt „usuwania awarii” (notabene bez skutku) w ciągu dwóch tygodni z okładem?..

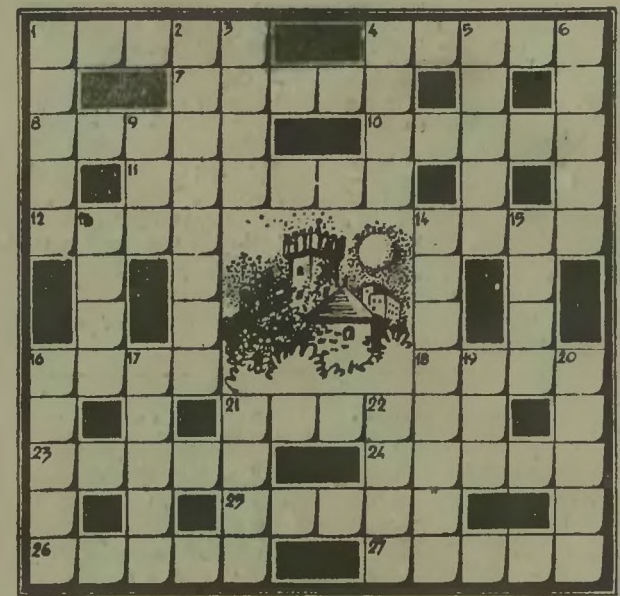
A swoją drogą z tymi kabłami coś nie tak. Jeśli bowiem przewody zostały zerwane faktycznie, to jakim cudem awari „uszkodzony abonent” może przeprowadzić nawet dwie i trzy rozmowy (zwykle wieczorem), by potem telefon ni stąd ni zowąd nagłe zamilkł? Albo jak to jest możliwe, iż do „nieczynnego” abonenta można się dzwonić, zamienić kilka słów, by nagle połączenie zostało zerwane?..

Daje się nam we znaki cywilizacja techniczna, o, dajcie, (tk)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Nos gwarowo. 4. Obecnie zdra pierwsza załoga. 7. Mała rybka gwarowo. 8. Sworzeń. 10. Na szachownicy. 11. Zapach. 12. Puste miejsce. 14. Pożywienie, nudzie gwarowo. 16. Il-ligowa drużyna piłkarska. 18. Opłata dla Charytona. 21. Pożywienie. 23. Cierń, kołec gwarowo. 24. Nazwa regionalnego zespołu fabiońkowskiego. 25. Pierwiastek chemiczny. 26. Pola ze sceny i ekranu. 27. Zadek.

PIONOWO: 1. Przewód elektryczny. 2. Więcej niż zabieg chirurgiczny. 3. Policzek. 4. Zdarzenie. 5. Znanie plemię afrykańskie. 6. Kogut gwarowo. 9. Niedyś ułatwiał pięcioletnie dokumentów. 13. Porazenie. 14. Ceregiele gwarowo. 15. Pojedynczy. 16. Twórca. 17. Szpunt. 19. Tam szybko obsu-



220. Liszka i wilk

WYCIĘ, hań domni u nas, czy to było na wieś, czy na dole, czy na jakieś muzyce, szubaczce — dycki tymy gojdozce grał, a na hółkach. Ale po tym wymyślił ty trąby. Tóż wszyscy byli strasznie ciekawi, co też to je ty trąby. Jakich był maty, to mi też mama powiadała, żech je trąba, ale tu na tym mają grać!

Zymł sie za Pasiekami taki stary chłop. Boże mu deń radość wieczną, je tymu z osiemdziesiąt roków jako umrzył, nom to tacik wyklodał, nóm na tym wiesielu miaty puryzy roz grać ty trąby w Jaworzynie. Tóż kany ktery na to wiesieli leciót, bo zodyn nie wiedzioł, jaki ty trąby są. Nóm i pod Głirów tam bywały fisy, wilki pod tym gronim, w tych bukowych lasach, Liszka z wilkiem widzi, że tam z Bukowca, ze Szwierczymowca, ze Słowok ci ludzie idą, Liszka pado:

— Wyisz co, pojmy sie też na ty trąby podzwuwać, jako to wyglądo. A może na wiesielu jakiego kolocza dostanymy, bo to mo być bogate wiesieli. No i szli, było to w noc, miesiączek tak pięknie świócił, przysził pod moją izbę. Już to było do widać, ale to stądnioko już tam było, tym kowiór. A miesiączek był

wtedy w pełni, odbiósł sie w tej wodzie, Liszka to uwidziła, pado.

— Podziw sie, tam już widać na dole jeden koloczek. Bo coby to mógł być inzy-



Opracował: ROBERT DANIEL

go? Dyby my to też jako dostali, doch już je głočno...

Wilk pado: — Doczekaj, jo tym kolocz wyciągnę.

Wbił łapy do studnie, woda się zmżywiła, koloczek się stracił. Ale za chwile, jak sie uspokoiło, koloczek zaś jest. Po-rę razy Liszka próbowała łapać, porę razy wilk — dycki sie koloczek tracił. I wilk prawił tak: — Wyisz co, Liszka, jo tą wodę wypiję i dostanymy tym kolocz euchymy łapami. A byty to na tobie honor, jakbyś z takim tłóstym wilkiem przyszedł na wiesieli. Tak mie zakorkuj, coby sie ta woda symie nie wylota.

Zakorkowała Liszka to wilczyce, ta pije, pije, wypła

pół tego kowiora wody, woda sie zakallita, kolocz sie stracił. Liszka na niego: — Ty dżido, tyś mi młot zostawił kolocza, a tyś go zezłot. Nie pódę z teba!

— Wyisz co, Liszka, jo tą wodę wypiję i dostanymy tym kolocz euchymy łapami. A byty to na tobie honor, jakbyś z takim tłóstym wilkiem przyszedł na wiesieli. Tak mie zakorkuj, coby sie ta woda symie nie wylota.

Zakorkowała Liszka to wilczyce, ta pije, pije, wypła

— Wyisz co, Liszka, jo tą wodę wypiję i dostanymy tym kolocz euchymy łapami. A byty to na tobie honor, jakbyś z takim tłóstym wilkiem przyszedł na wiesieli. Tak mie zakorkuj, coby sie ta woda symie nie wylota.

— Niyś mie, wilku, bo tu skapię. Zaniyś mie pod Głirów, bo tam mom dziećch.

Zaś ja wiozł na ty kirykury, tym wilk, przychodzą na most do Czadeczki, kany sie Krętelka złożo z Czadeczka, tam je pod mostym taki okropnie głęboki plos. Nóm i na tym moście zaś ta Liszka powiada:

— Bity zdrowego niesie.

A wilk: — Powiędz mi to jeszcze raz!

— Bity zdrowego niesie!

— Powiędz mi to jeszcze raz!

Bity zdrowego niesie!

Wilk przyszedł sie, duch Liszka do tego plosu. Wpada do wody, a wilk cemychni, choć był taki dobity, pod Głirów. Je-go potomstwo se tam kani do dziska siedzi. Ludzie powiada, że to nieprawda, ale pytolech sie Kajzarka, już teraz mają isto przez osiemdziesiąt roków:

— Ujcu, mógło też to być?

— Ja — pado — to jest prawda, bo my latoś mieli dwanaście geich, kapaty sie tam, tóż uszycko dosi zezra-to.

— Niyś mie, wilku, bo tu skapię. Zaniyś mie pod Głirów, bo tam mom dziećch.

Zaś ja wiozł na ty kirykury, tym wilk, przychodzą na most do Czadeczki, kany sie Krętelka złożo z Czadeczka, tam je pod mostym taki okropnie głęboki plos. Nóm i na tym moście zaś ta Liszka powiada:

— Bity zdrowego niesie.

A wilk: — Powiędz mi to jeszcze raz!

— Bity zdrowego niesie!

— Powiędz mi to jeszcze raz!

Bity zdrowego niesie!

Wilk przyszedł sie, duch Liszka do tego plosu. Wpada do wody, a wilk cemychni, choć był taki dobity, pod Głirów. Je-go potomstwo se tam kani do dziska siedzi. Ludzie powiada, że to nieprawda, ale pytolech sie Kajzarka, już teraz mają isto przez osiemdziesiąt roków:

— Ujcu, mógło też to być?

— Ja — pado — to jest prawda, bo my latoś mieli dwanaście geich, kapaty sie tam, tóż uszycko dosi zezra-to.



Na pierwszym planie brzo-
dzistka zmianowa wydziału
draży Stefania Zawisła oraz
drażniarka Maria Ryncarz.
● Fot.: Stanisław Cerano-
wicz. ● Na zdjęciu po pra-
wej: jedno z gniazd produk-
cyjnych w Fabryce Automa-
tyki Chłodniczej „Fach” w
Cieszynie. Mimo unowocześ-
nienia produkcji, wiele je-
szcze operacji trzeba będzie
wykonywać tradycyjnie ręcz-
nie. ● Fot.: Tadeusz Kopo-
czek.



Liczy się każda GODZINA MINUTA

Zadowolająco rytmiko od pierwszych dni roku

ZWIĘKSZONE w tym roku zadania gospodarcze wymagają ze strony kolektywów kierowniczych fabryk i przedsiębiorstw takiej organizacji pracy, by w procesie produkcyjnym nie została utracona ani jedna cenna godzina. Ze strony załóg natomiast — zwiększonej dyscypliny i wydajności pracy.

Przeprowadziliśmy zatem krótki rekonesans w cieszyn-
skich zakładach pracy, by
zorientować się, jak przebie-
gała pierwsza połowa tegoro-
cznego miesiąca.

FABRYKA AUTOMATYKI CHŁODNICZEJ „FACH”

Informuje dyrektor naczeln-
ny Konstanty DUDEK:
„Zwiększone o 11,1 proc.
zadania produkcyjne w br.
rozpoczęliśmy realizować
bardzo pomyślnie. I dekadę
stycznia załoga „Fach-u”

wykonała w 100 proc. w za-
kresie produkcji sprzedanej.
Zadania produkcyjne rozło-
żone zostały równomiernie
na dekady, miesiące i kwar-
tały. Dla przykładu: w I
kwartale br. mamy wyko-
nać 25,07 proc. rocznego pla-
nu. Przyjeliśmy także zwięk-
szone zadania eksportowe,
które w porównaniu z ro-
kiem ub. są o 8,4 proc. wyż-
sze. Nasze wyroby eksportu-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

DALSZY ROZWÓJ BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO I PRZEMYSŁOWEGO

Zudziałem sekretarza KW PZPR Mariana Drawniaka i wi-
cewajewody Jana Walacha odbyła się dnia 13 bm.
w Bielsku-Białej wojewódzka narada aktywno-
gospodarczego przedsiębiorstw budowlanych. Celem
narady było omówienie zadań w zakresie dalszego rozwoju
budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego w wojewód-
twie bielskim w świetle Uchwały VII Zjazdu PZPR.

Tegoroczne zadania budo-
wnictwa mieszkaniowego i
przemysłowego w naszym
województwie są o ok. 10
proc. wyższe w porównaniu
z rokiem ub., w którym pro-
gram gospodarczy realizo-
wany został o 11 proc. po-
nad przewidywane ustalenia.

Wyższe w tym roku za-
dania wymagały od przed-
siębiorstw budowlanych i
montażowych lepszej organi-
zacji pracy, poprawy dyscy-
pliny w realizacji kontynu-
owanych inwestycji, a ze
strony załóg — zwiększenia
wydajności pracy. Wiadomo
bowiem powszechnie, iż po-

trzeby mieszkaniowe w na-
szym województwie są bar-
dzo duże, toteż rozwiązywa-
nie tego nagromadzonego pro-
blemu będzie możliwe jed-
ynie dzięki rytmicznemu wy-
konywaniu planów budow-
nictwa oraz szczególnej opo-
ratywności załóg.

W przemyśle kontynuowana
będzie budowa Elektrowni
Szczytowo-Pompejowej „Po-
rabka-Zar”. Wytwórni Sil-
ników Wysokoprężnych w
Andrychowie, „Lantexu”,
„Metalplastu” i innych. Pro-
wadzone też będą niektóre
inwestycje komunalne. (tk)

SKOCZÓW WYSTĄPI W BANKU MIAST TVP

Ostatnio bawiła w Skocz-
owie ekipa filmowa Naczel-
nej Redakcji Publicystyki
TV, której zadaniem było
przygotowanie „wizytówki”
grodu do pierwszej elimina-
cji Telewizyjnego Banku
Miast. Ten popularny pro-
gram telewizyjny ulega pe-
wnym przekształceniom za-
łożeniowym, w myśl któ-
rych przeciwnicy ustaleni
będą drogą eliminacji.
Do pierwszego etapu rea-
lizatorzy TV wytypowali na-
stępujące miasta: Busko
Zdrój, Głubczyce, Limanowa,
Luhawka, Maków Podhalański,
Skoczów, Stary Sącz o-
raz Suchbátów. Jeśli Sko-
czów przebrnie przez oc-
szczególne eliminacyjne szcze-
ble, z kim wypadnie mu się
zmierzyć? Jest pewne, że
przeciwnikiem nie byłby Ma-
ków Podhalański z uwagi
na fakt, iż — podobnie jak
Skoczów — wchodzi w skład

tego samego województwa.
Można także wykluczyć Bu-
sko Zdrój, z uwagi na jego
kuracyjną specyfikę. Zatem
przeciwnika Skoczowa szu-
kać należy w placce pozos-
tałych miast.

Pierwsze „wejście” na wi-
zję przewidziane jest pod
koniec stycznia br. „Kreco-
no” migawki z miejscowego
przemysłu, filmowano efek-
ty czynów społecznych, nie
zapomniano o życiu kultu-
ralnym, Domu Dziełnego
Wypoczynku i Klubie Senio-
rów, przy tej okazji repor-
taży odwiedził 104-letniego
Pawła Kajzara. Wśród nie-
liczonych punktów minuso-
wych znalazła się budząca
wiele zastrzeżeń działalność
Miejskiej Oczyszczalni Scie-
ków.

Trzymamy kciuki za zwy-
cięstwo w eliminacjach! (tk)

Wielokrotnie w tym sezonie nawróty
zimny tylko na niższych dołg się we-
zniki zmieniają aurą. W górach panuje
płenna pogoda, okraszona śnieżną po-
włoką. ● Fot.: Jolanta Ciupka.



Radziecki dziennikarz przebywał w Cieszynie i Jaworzynie

Dnia 13 bm. przebywał w Cieszynie wybitny dziennikarz
radziecki, kierownik działu naukowego moskiewskich „Iz-
wiestii” dr Aleksander Malinow. Radziecki gość publikuje
głównie na łamach „Niedzieli” (magazynowe wydanie „Iz-
wiestii”), obsługiwał m. in. wspólny lot „Sojuza” i „Apolla”.

Redaktor Malinow interesował się żywo działalnością klub-
ów „Ruch” w województwie bielskim, zwłaszcza w regionie
cieszynskim. Informacji na ten temat udzielił m. in.: I se-
kretarz KM PZPR w Cieszynie Tadeusz Tomczak, zastępca
dyrektora „Prasa — Książka — Ruch” w Bielsku-Białej Ed-
ward Romanowski, przewodniczący ZM TPPR Józef Kłajsek
i zastępca dyrektora oddziału „Prasa — Książka — Ruch” w
Cieszynie Józef Cioch.

W godzinach popołudniowych radziecki dziennikarz zapo-
znał się z działalnością klubu „Ruch” w Jaworzynie. (n)

PRZED DNIEM HANDLOWCA

BLIŻEJ POTRZEB KONSUMENTA

STOSUNKOWO WYSOKIE uprzemysłowienie
bielskiego województwa, jak również rosnący
z roku na rok ruch czasowo-turystyczny
wpływają na kształtowanie się wysokiego po-
ziomu popyłu na towary i usługi, który zgłasza nie
tylko ludność miejscowa, lecz również liczni przy-
jeźdźni.

Szczególną rolę w jego za-
spokajaniu spełniają handel
i gastronomia, które dyspo-
nują łącznie 3.474 placówka-

mi detalicznymi i 797 loka-
lami gastronomicznymi o
50.300 miejsc konsumpcyj-
nych. Najpoważniejszą ba-

NAGRODA DLA WISŁY

Niedawno odbyło się w Warszawie podsumowanie wy-
ników ogólnopolskiego konkursu na najlepiej w roku 1975
przygotowaną do sezonu letniego miejscowość czasowo-
turystyczną. W uroczystości z tej okazji wziął udział m.in.
przewodniczący GKKFIT Bolesław Kapitan.

Miło nam poinformować, że w grupie miejscowości gór-
skich pierwszym miejscem podzieliła się ex aequo ze
Szczawnicą Wisła. Obydwie miasta otrzymały równorzęd-
ne nagrody w wysokości 0,5 mln złotych każda.

Jak nas poinformował naczelnik Wisły mgr Wiktor Bu-
czek, nagroda przeznaczona została na popieranie czynów
społecznych prowadzonych w rb. przez samorządy miesz-
kańców. (n)



TYGODNIK • NAKŁAD: 23.208 EGZ. • CENA 1 ZŁ

GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 3 (1025) • 20 — 26 STYCZNIA 1976 R. • ROK XXII

W. PASTUCHA Z MIEDZYSZEWICIA — TRZECIA

ZAKOŃCZONA ZOSTAŁA I WOJEWÓDZKA OLIMPIADA WIEDZY ROLNICZEJ

PRZEZ DWA DNI, 10 i 11 stycznia br., zmagalo
się w Radocy 90 uczestników etapu Woje-
wódzkiej Olimpiady Wiedzy Rolniczej. Jest
to jedna z wypróbowanych form upowszech-
niania rolniczej wiedzy fachowej wśród młodych
mieszkańców wsi, uczniów rolniczych szkół zawodo-
wych, słuchaczy kursów przysposobienia rolniczego
oraz członków SZMW. 16-letnia praktyka wykazała,
że konkursy te przyczyniają się do upowszechniania
nowoczesnych metod gospodarowania w zakresie
produkcji polowej i hodowlanej.

rozgrywek na szczeblu woj-
wódzkim odbyło się spotkanie
młodych rolników z przewo-
dzącym Federacji Socjalisty-
cznych Związków Młodzieży
Polskiej, członkiem Egzekuty-
wy KW PZPR — Janem
Gwoździem oraz z dyrektora-
mi instytucji, przedsiębiorstw
i placówek doświadczalnych
związanych z rolnictwem.
W przerwach finałowych roz-
grywek wystąpiły: zespół re-
gionalny „Głowińska” z Gło-
wicy i kilkunastuosobowy ze-
spół estradowy Zespołu Tech-
ników Rolniczych CRS z Cie-
szyna. (j)

Wypowiedzi uczestników o-
limpiady oceniało pięciosobo-
we jury, któremu przewodni-
czył dr inż. Paweł Gonczek —
dyrektor Wydziału Oświaty
Rolniczej przy Urzędzie Woje-
wódzkim w Bielsku-Białej.

Pierwsze miejsce zajęła w e-
liminacjach Grażyna Mendyk
z Zasadniczej Szkoły Rolniczej
w Radocy, drugie — Barbara
Janca z Zasadniczej Szkoły
Rolniczej w Moszczenicy, trze-
cie natomiast Wanda Pastucha
z Zasadniczej Szkoły Rolniczej
w Miedzyszewcu. Zdobywcy
nie trzech pierwszych miejsc
wezmą udział w eliminacjach
centralnych.

W finałowej dziesiątce zna-
leźli się również trzej inni re-
prezentanci regionu cieszyń-
skiego: Władysław Klimczak z
Zanarsk, Irena Szczepańska z
Miedzyszewca i Małgorzata
Gumola ze Strumienia.

Jak z powyższego wynika,
panie pokonały panów bez
żadnych trudności wykazując
rzetelną wiedzę i lepszą
odporność psychiczną.
Na zakończenie finałowych



Zwycięzynie trzech pierwszych miejsc w I Wojewódzkiej
Olimpiadzie Wiedzy Rolniczej.

I Konkurs Wiedzy o Partii

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bielsku-Białej
Kuratorium Oświaty i Wychowania zorganizowało dla młodzieży
I Konkurs Wiedzy o Partii, którego celem było zapoznanie uc-
niów z historią i aktualną polityką partii oraz z dorobkiem
osiągniętym pod jej kierunkiem przez cały naród.

Ostatnio odbyły się w cieszyńskich szkołach eliminacje, którym
przysłuchowali się członkowie Egzekutywy i pracownicy politycz-
ni KM. Najlepsze wyniki uzyskali: M. Grzegorek i S. Topurek
(SP nr 5), B. Buzek i M. Kłapsia (SP nr 6), K. Romanowicz i D.
Niwolski (LO nr 1), P. Gblec i B. Piskorz (LO nr 2), A. Zig-
ler i H. Tomczyk (Zespół Szkół CRS), J. Potysz i J. Cuber (ZSZ
nr 1), St. Kwiczka i A. Kabiesz (Lic. Zawod.), L. Sznapka i J.
Hlawiczka (Techn. Budowl.), N. Głowacka i U. Nowińska (Lic.
Med.), B. Kłajman i A. Małysz (Techn. Mech-Elekt.) oraz H.
Koniarczyk i M. Strzyński (Techn. Roln.).

Zwycięzcy eliminacji otrzymali nagrody książkowe ufundowa-
ne przez KM PZPR. Wezmą oni udział w finale wojewódzkim,
który odbędzie się w lutym br. (n)

GŁOS TYGODNIA

DOBRY GOSPODARZ
zawsze pragnie rokwi-
tu swego gospodarstwa.
I zawsze myśli, czego
dokonać, by ów rokwi-
t był możliwy. Do takiego gos-
podarstwa przyrównać można
ehyba nasz region, nasze wo-
jewództwo. Czego więc — za-
stanówmy się — najbardziej
nam potrzeba, by postęp, tak

DECYDUJĄ KADRY

wyraźny i wielki w mijają-
cym pięcioleciu, mógł być
kontynuowany, i to na jes-
zcze większą skalę?

Wśród wielu spraw, jakie
w tym celu trzeba załatwić,
niezwykle ważna jest spra-
wa gospodarowania zasobami
ludzkimi, a ściślej — racjo-
nalizowanie owej gospodar-
ki.

Dlaczego to takie ważne?
Powodów jest wiele, jed-
nym z najważniejszych zaś
— zarysowujący się niedo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Z CYKLU NASZE DZIECI: Sylwina Kąkol z Puńcowa,
licząca 1 rok życia.

Masarnia WSS zostanie zlikwidowana

Jak nas poinformował dyrektor do spraw produkcji WSS „Konsum Robotniczy” w Cieszyńsku Paweł Pilch, mieszczący się przy ul. Inwalidów Wojennych zakład masarski zostanie najpóźniej do końca lutego br., zlikwidowany.

Więź się to postanowienie z konieczności przejęcia dotychczasowej produkcji masarskiej WSS przez innego producenta tak, by nie uciekało zaopatrzenie naszego miasta w produkty wędliniarskie. Powołana specjalna komisja stwierdziła, iż cieszyński oddział Zakładów Mięsnych prowadził produkcję jednorazową, zatem uruchomienie drugiej pozwoli na przejęcie dotychczasowych zadań gospodarczych masarni WSS.

Naczelnik miasta wystąpił do resortowego wicewojewody z propozycją nakłonienia Zakładów Mięsnych do pozostawienia niezbędnych zmian organizacyjnych. „Konsum Robotniczy” natomiast przekazał Zakładom Mięsnym nie tylko plan produkcyjny, ale także fachowy personel swojej masarni oraz etaty i fundusz płac. (tk)

Dyżury poselskie

Sekretariat Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego zawiaduje, że posłowie na Sejm PRL dyżurują w siedzibie WK FJN w Bielsku-Białej przy ul. Miczurina 2a, nok. 201 w następujących terminach:

Dnia 9 lutego br. — posłowie Ryszard Działak i Stanisław Kowalski, 23 lutego br. poseł Bronisław Jaromir. Dyżury trwają od godz. 13 do 18.

Poza tym posłowie odbywają dyżury w miejscach swojego zamieszkania zgodnie z uprzednio opublikowanym harmonogramem. (J)

Za okazane współczucie, wieniec i kwiaty oraz udział w pogrzebie naszego ukochanego Mł. Franciszka JANOSZKA

Kierownictwu PTHW w Cieszyńsku, wszystkim współpracownikom, krewnym i znajomym, a szczególnie rodzinie: Owczarskich, Tomaszów i Klimasów za pomoc w zorganizowaniu uroczystości pogrzebowej serdeczne po dziękowania składa

ZONA Z SYNEM

Za okazane wyrazy współczucia, wieniec, kwiaty i udział w pogrzebie naszego ukochanego Mł. Franciszka JANOSZKA

Jana CIEŚLARA

delegacji PKS, koleżankom i kolegom z ZMW, bliskim i dalszym krewnym serdeczne podziękowanie składa w smutku pograżona

RODZINA

Za wyrazy współczucia, wieniec, kwiaty oraz udział w pogrzebie naszego ukochanego Mł. Franciszka JANOSZKA

śp. Zuzanny BOJDA

Dyrekcji, Radzie Zakładowej z CELMY, drukarni POK z CELMY, krewnym i znajomym serdeczne podziękowania składa

RODZINA

Serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

ŻONY

SKŁADA Ob. TADEUSZOWI ZALESKIEMU

Dyrekcji i Samorząd Robotniczy Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA w Cieszyńsku

Wyrazy głębokiego współczucia

JÓZEFOWI BARCHAŃSKIEMU

z powodu zgonu

MATKI

składa Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA w Cieszyńsku



Górskie miejscowości przyciągają młodzież

MŁODZIEŻ SZKOLNA rozpoczęła zimowy wypoczynek. Jak nas poinformowały władze oświatowe, w różnych miejscowościach naszego regionu właśnie już rozpoczęły się zimowe wakacje, które przybyli w Beskidy na zimowiska z różnych stron Polski.

Np. w Szkole Podstawowej im. Jurija Gagarina w Istebnej ferie organizuje Fabryka Samochodów Małolitrażowych. Przebywać tam będzie przez dwa tygodnie ponad 100 dzieci pracowników tego kombinatu. W Koniakowie — Rastocze Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Bytomiu przygotował zimowisko dla 90 dziewcząt i chłopów. Tyle samo młodzieży odpoczywa na wakacjach zorganizowanych przez hutę „Stalowa Wola” w Szkole nr 1 w Koniakowie. Obiekt w Jaworzynie (SP-1) gości dzieci pracowników Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego (100 osób). Do Szkoły w Zapasiechach zjechała młodzież z Cukrowni „Chybie”, zaś na Zaoziu regenerują swe siły dzieci pracowników Zakładów Serów Topionych z Tyńców.

W Centrum Wsi przebywa na obozie sportowym młodzież ZMS-owska z Olśzyna. W Wiśle — Czarnem zimowisko zorganizowała dla 80 osób Izba Rzemieślnicza z Katowic. Tyle samo młodzieży odpoczywa w Malinicy (organizator Kopalnia Powstańców Śląskich Bytom) i w Głębochach (Kuratorium Oświaty i Wychowania Bielsko-Biała). 60 dziewcząt i chłopów zjechało do Jawornika, gdzie zimowisko przygotowała kopalnia „Dymitrow” z Bytomia.

W Ustroniu pod zimowiska przeznaczono trzy szkoły. W SP-1 gości młodzież z Gdańska. (180 osób). zaś na Polanie odpoczywa 100 dzieci pracowników WZSP Katowice. Natomiast w Lipowcu przebywają pociechy pracowników

cieszyńskiej CELMY (100 osób).

Ponadto w domach wczasowych Jaszowca przebywa ponad 500 młodych wczasowiczów, w kwaterych przywrotnych blisko 330, a w ośrodkach szkolenia sportowego 250 dziewcząt i chłopów.

Różne są głosy na temat zreformowanego kalendarza ferii i wakacji. Naszym zdaniem, jednak dwutygodniowa zimowa przerwa w zamknięciu okresu klasyfikacji jest korzystna nie tylko ze względów merytorycznych, ale również psychicznych. W wakacje można bowiem spędzić w pełni odpoczynkiem, bez poczucia niedokończonych rozrachunków ze szkołą. Zimowy wypoczynek stwarza też znacznie lepsze możliwości wypoczynku, zwłaszcza poza miejscem zamieszkania, niż to było możliwe dawniej, kiedy dzieci trzeba było wysłać na zimowiska w czasie trwania ferii lub zaraz po nich, co nie zawsze było zgodne z rodzinnymi planami i z rodzinnym charakterem ferii.

Mówiąc o zreformowanym kalendarzu ferii i wakacji, nie trudno zauważyć jednak również pewnych niedogodności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że różne terminy wakacji uczniów szkół podstawowych i średnich trochę komplikują organizację urlopow tym rodzicom, którzy posiadają dzieci w różnym wieku szkolnym. Nowa organizacja zmusza ich do zapewnienia ferii każdemu z osobna. Tym większa więc odpowiedzialność ciąży na wszystkich współorganizatorach wypoczynku.

BLIŻEJ POTRZEB KONSUMENTA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Już od pół roku działają takie organizmy wojewódzkie, jak: WZGS, WSS „Społem” i WSO „Ogrodnik”, zaś z dniem 1 stycznia br. uzyskały pełną samodzielność Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego oraz Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego. Decyzję w tej sprawie podjęło Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Reorganizacja administracji nie tylko nie zakłóciła zaopatrzenia, ale przeciwnie — przyczyniła się do jego poprawy, dowodem czego choćby fakt, że obroty zamknięły się w roku ub. kwotą ponad 17 mld złotych, co oznacza przekroczenie planu o 3 proc.

Mimo to ludzie zasklepowej ludy pracują u nas w trudnych warunkach, zarówno stan, jak nowoczesność i funkcjonalność bazy handlowej pozostawiają wiele do życzenia. Większość placówek jest małych, z konieczności wielobranżowych, odczuwamy natomiast brak domów towarowych i tzw. supersamów.

Również w tym zakresie następować jednak będą odzwierciane zmiany. Już w roku bieżącym podjęta zostanie

budowa 40 placówek handlowych oraz 14 lokali gastronomicznych o 905 miejscach, co znacznie złagodzi sytuację. W Bielsku-Białej powstanie m. in. potężny Spółdzielczy Dom Handlowy o powierzchni 7.800 m kw. (dla porównania: katowicki „Skarbek” dysponuje 5.100 metrami), który obsługiwać będzie — rzecz jasna — mieszkańców nie tylko stolicy województwa, lecz również m. in. naszego regionu. Również na rok bieżący zaplanowano kontynuowanie budowy 2 oraz rozpoczęcie wznoszenia 12 zakładów turystycznych, z których jeden użytkowany zostanie w Skoczowie.

Jak nas poinformował dyrektor Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego Jerzy Chrystowski, powołany już został Komitet Organizacyjny tegorocznego Dnia Handlowca. W dniu 29 bm. delegacja handlowców zostanie przyjęta przez władze wojewódzkie, zaś akademia wojewódzka zorganizowana zostanie 2 lutego w bielsko-bialskim Teatrze Polskim.

Przewiduje się również urządzenie 4 imprez rejonowych (w tym 26 stycznia w Cieszyńsku), jak również zakładowych. (n)

per zaprzęgnięta dalszych rozrywek, a raczej mocnych wrażeń i w tym celu udala się ze swymi znajomymi na teren Katowic. Wiercholeż pozostawiali bez jakiegokolwiek opieki dzieci, nie zainteresowali się funkcjonariusze MO, zaś przeciwko wyrodnej rodzinie wszczęto postępowanie karno-przygotowane. W toku dochodzenia, we wrześniu 1974 r. Joanna Kiper, korzystając z jednorazowej przepustki granicznej, udała się do Czechosłowacji, gdzie przebywała aż do 28.5.1975 r., tj. do chwili przekazania jej przez władze czechosłowackie władzom polskim. W tym okresie używając fałszywych dokumentów, przebywała w obozie i rozpoznała tzw. nową życie.

W czasie przesłuchania wzmiankowanej, że przy rejonie i konserwacji kominiarza zarabiał jako monter około 15.000 zł miesięcznie, które prawie w całość przekazywał swojej żonie aż do chwili separacji z nią kontaktów, tj. do maja 1974 r. Od tego czasu do grudnia 1974 r., w którym to miesiącu za pobicie został aresztowany, przekazywał na utrzymanie swych dzieci miesięcznie około 2.000 zł.

Zadawała jąca rytmika od pierwszych dni roku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jemy do wszystkich krajów socjalistycznych, w tym również do Jugosławii.

Wyższe zadania produkcyjne zarówno załoga, jak kolektyw kierowniczy zamierzają zrealizować wyłącznie drogą wzrostu wydajności pracy, a to sukcesywnie wykorzystujemy poprzez bezustanną modernizację parku maszynowego. W tych dniach przystępujemy do montażu oraz rozruchu 3 nowoczesnych wieloczołowych maszyn obrabliarkowych, a w trakcie roku otrzymamy dalsze z importu. W naszym zakładzie panuje powszechne i zgodne przekonanie, że ustanowiony na rok bieżący plan produkcyjny traktowany przez nas będzie jako ostateczny.

ZAKŁAD PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO „OLZA”

Informuje dyrektor cieszyńskiego Oddziału Edward WROŻYNA:

„Niesłychana ciastość oraz brak możliwości prowadzenia procesu produkcyjnego metodą potokową powodują, iż możliwości wytworzenia „Olzy” wkrótce wyczerpią się. Dla przykładu: w zakładzie wafli w ciągu jednego dnia trzeba przebiec przez 5 kondygnacji 70 ton surowców, półproduktów, wyrobów gotowych i opakowań. Szukamy zatem nie tylko każdego godziny, ale nawet minutę rezerwy, by podać wyższym w porównaniu z rokiem ub. zadaniami gospodarczym.

W tym rok bowiem „Olza” wyprodukuje znanych smaków 33,6 mln złotych wafli. Oznacza to, że w dwóch oddziałach produkcyjnych będziemy dziennie wytwarzać 44 tony gotowych wyrobów. Oznacza to jednak także, że w ciągu doby produkcyjnej w obu zakładach załoga będzie musiała przemieścić w ruchu pionowym i poziomym ponad 100 ton surowców i materiałów.

Opracowaliśmy zatem szcze gółowe zadania dzienne, a

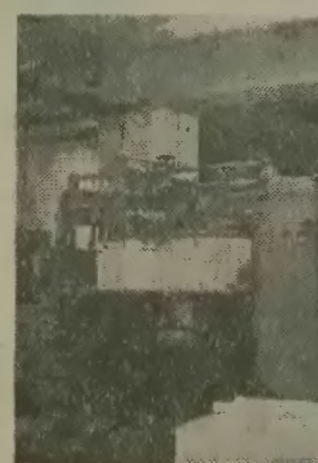
rytmikę produkcji badamy co dekadę. Mamy — naszym zdaniem — dość precyzyjny program badania struktury wykorzystania czasu pracy maszyn i poszczególnych grup pracowniczych, doprowadziliśmy także do tego, by przystępujące do pracy zmiany przekazywały sobie maszynę w ruchu.

Usprawnianie procesu produkcyjnego jest u nas możliwe jedynie drogą dalszej mechanizacji oraz wymiany maszyn na nowocześniejsze i bardziej wydajne. W tym roku zatem instalować będziemy importowane maszyny i urządzenia produkcyjne. Wzrośnie także nasz eksport.

Ubiegłoroczny plan przewidywał dostawę dla zagranicznych odbiorców 1.450 ton naszych wyrobów. Skorygowaliśmy te zadania o 100 ton. W tym roku mamy sprzedać za dwiż 1.800 ton słodyczy, głównie wafli. „Dożyliśmy” uruchomienia bezpośredniej eksportowej linii kontenerowej samochodami „TIR” na trasie „Olza” Cieszyń — Kuwejt”.

CIESZYŃSKA Drukarnia WYDAWNICZA

Informuje dyrektor naczelny Eugeniusz KUBICA: „Konferencja Samorządu Robotniczego w dniu 6 sty-



Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza jest producentem cennych dzieł literatury medycznej. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Spółdzielnia mieszkaniowa

RSP „Zgoda” w Dębówcu rozpoczęła budowę pierwszego bloku mieszkalnego dla 18 rodzin. Roboty prowadzi spółdzielca brygada, która wykona stan zerowy. Resztę prac zrealizuje Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Bielsku-Białej. Budynki zostaną oddane do użytku z końcem br. Koszt wyniesie 5 mln złotych. W sąsiedztwie stanie drugi blok.

Spółdzielnia dębowska wzbogaciła się w ubiegłym roku o dwie nowe brojlernie, każda na 24 tys. kur. Budowały je ekipy PBRol. (cz)

Spotkanie z emerytami

W świetlicy Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej odbyło się spotkanie kierownictwa Spółdzielni Pracy „Jedność” z rencistami i emerytami, na którym prezes Zarządu poinformował weteranów pracy o osiągnięciach i zamierzeniach Spółdzielni.

W czasie spotkania utworzono Zarząd Związku Rencistów i Emerytów, który zajmie się m. in. organizowaniem wycieczek dla członków.

Rencisci i emeryci otrzymali ufundowane przez kierownictwo Spółdzielni bony towarowe. (n)

No młodych z „Termiki” można liczyć

ZETEMESOWCY z cieszyńskiej „Termiki” zaskutująco na uznanie nie tylko dlatego, że zwiększyli swoje szeregi do 100 członków, aczkolwiek i to w nie największym przeciele zakładowe jest dużym osiągnięciem, ale przede wszystkim ze względu na dobre rezultaty uzyskiwane w sferze podnoszenia wydajności pracy i jakości produkcji.

W okresie trwania VII Zjazdu Partii członkowie zakładowej organizacji ZMS przepracowali dodatkowo 320 godzin przy produkcji podzespołów i montażu ogrzewaczy. Wartość czynu wyniosła około 100 tys. złotych.

W okresie przedzajadym powstała w tym zakładzie młodzieżowa Brygada Pracy Socjalistycznej działająca pod kierunkiem Zofii Trombikowej. Brygada czuwa nad jakością produkcji i zwiększeniem wydajności pracy. Zetemesowcy z „Termiki” przygotowują się obecnie do podjęcia kolejnego czynu produkcyjnego, tym razem z okazji, mającej się niedługo odbyć Wojewódzkiej Konferencji ZMS.

Duże osiągnięcia fabryczna organizacja młodzieżowa odnotowała w zakresie ruchu racjonalizatorskiego. Członkowie kolegi uczestniczą w Turnieju Młodych Miśtrów Techniki. O tym, że rozwiązania ich wiele znają dla zakładu, świadczy konkretny efekt ekonomiczny: wyniki z zastosowania wniosków. Najlepszym z najlepszych w tej branży jest Ta-

cznia br. zatwierdziła wszystkie wskaźniki zadań planowych na rok bieżący. Jednym z nich jest wydajność pracy, która bez zatrudnienia wzrosła o 4 proc. Efekt ten zamierzamy osiągnąć dzięki poprawie organizacji pracy, postępowi technicznemu, a przede wszystkim poprzez ustalenia zadań dekadowych. Mamy już pierwsze wyniki, bowiem I dekadę stycznia załoga CDW wykonała zgodnie z ustalonymi założeniami, a szczegółowa analiza przebiegu procesu produkcyjnego pozwala przyjąć, że ten sam efekt uzyskamy w II dekadzie.

Wkrótce ruszą u nas trzy nowe maszyny: dwukolorowa pełnoformatowa offsetowa maszyna drukarska, „kombajn” do produkcji okładek sztywnych oraz wlości szybkozbierny trójnośny, gwarantujący całkowite bezpieczeństwo pracy obsługi. Muszę się także pochwalić: przekazana nam przez Zjednoczenie opinia wskazuje, iż dobra praca naszej załogi sprawiła, że CDW nadal utrzymuje się w czołówce najlepszych drukarni wydawniczych w kraju i ma duże szanse do ponownego zdobycia szczytów za wyniki roku ub.

A wracając do zadań — chcę poinformować, że w tym roku wartość naszej produkcji będzie wyższa o ponad 11 mln złotych. Dużym osiągnięciem socjalnym naszej załogi jest wchodzący w tym roku w życie dodatk stażowy. Cieszy nas to bardzo, gdyż jest to jeden z dodatkowych bodźców do wydatniejszej pracy”. (TK)



Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza jest producentem cennych dzieł literatury medycznej. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

No młodych z „Termiki” można liczyć

ZETEMESOWCY z cieszyńskiej „Termiki” zaskutująco na uznanie nie tylko dlatego, że zwiększyli swoje szeregi do 100 członków, aczkolwiek i to w nie największym przeciele zakładowe jest dużym osiągnięciem, ale przede wszystkim ze względu na dobre rezultaty uzyskiwane w sferze podnoszenia wydajności pracy i jakości produkcji.

W okresie trwania VII Zjazdu Partii członkowie zakładowej organizacji ZMS przepracowali dodatkowo 320 godzin przy produkcji podzespołów i montażu ogrzewaczy. Wartość czynu wyniosła około 100 tys. złotych.

W okresie przedzajadym powstała w tym zakładzie młodzieżowa Brygada Pracy Socjalistycznej działająca pod kierunkiem Zofii Trombikowej. Brygada czuwa nad jakością produkcji i zwiększeniem wydajności pracy. Zetemesowcy z „Termiki” przygotowują się obecnie do podjęcia kolejnego czynu produkcyjnego, tym razem z okazji, mającej się niedługo odbyć Wojewódzkiej Konferencji ZMS.

Duże osiągnięcia fabryczna organizacja młodzieżowa odnotowała w zakresie ruchu racjonalizatorskiego. Członkowie kolegi uczestniczą w Turnieju Młodych Miśtrów Techniki. O tym, że rozwiązania ich wiele znają dla zakładu, świadczy konkretny efekt ekonomiczny: wyniki z zastosowania wniosków. Najlepszym z najlepszych w tej branży jest Ta-

deusz Odsiewa z wydziału naszedziwni. Jego racjonalizatorskie pomysły zostały uznane za najbardziej wartościowe.

Młodzież z „Termiki” interesuje się jednak nie tylko pracą. Członkowie organizacji starają się ponadto pomagać młodszemu kolegom, którzy już niedługo z uczniami przekształcają się w pełnowartościowych wykwalifikowanych członków załogi. Uczniom potrzebującym pomocy udziela się korepetycji z przedmiotów teoretycznych oraz porad fachowych w zakresie czynności zawodowych.

Dobra współpraca z dyrektorem, rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna sprzyja także pomysłowości w organizowaniu czasu wolnego. Zetemesowcy z „Termiki” organizują udane imprezy kulturalne: spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, wieczorki, zabawy i wycieczki. Współpracują również z organizacjami ZMS z „Elektrometalu”, „Juwenili” oraz z czechosłowacką organizacją młodzieżową we Frydlądzie. (J)

deusz Odsiewa z wydziału naszedziwni. Jego racjonalizatorskie pomysły zostały uznane za najbardziej wartościowe.

Młodzież z „Termiki” interesuje się jednak nie tylko pracą. Członkowie organizacji starają się ponadto pomagać młodszemu kolegom, którzy już niedługo z uczniami przekształcają się w pełnowartościowych wykwalifikowanych członków załogi. Uczniom potrzebującym pomocy udziela się korepetycji z przedmiotów teoretycznych oraz porad fachowych w zakresie czynności zawodowych.

Dobra współpraca z dyrektorem, rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna sprzyja także pomysłowości w organizowaniu czasu wolnego. Zetemesowcy z „Termiki” organizują udane imprezy kulturalne: spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, wieczorki, zabawy i wycieczki. Współpracują również z organizacjami ZMS z „Elektrometalu”, „Juwenili” oraz z czechosłowacką organizacją młodzieżową we Frydlądzie. (J)

GŁOS TYGODNIA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

stałek siły roboczej, pogłębiony odpływ do pracy ok. 18 tys. osób poza teren województwa. Dotyczy to zwłaszcza rejonów żywieckiego i wadowickiego, ale także cieszyńskiego. W roku ubiegłym zatrudnialiśmy niewiele ponad 308 tys. osób, na rok bieżący natomiast zaplanowano wzrost do 313,8 tys., co jest wprawdzie wskaźnikiem wyższym aniżeli średnia ogólnokrajowa, ale daleko nie zaspokaja zgłaszanych zapotrzebowań. Tym bardziej, że oddanych zostanie do użytku kilka ważnych inwestycji — w tym produkcja elektronarzędzi CELMY i zakład dzianin tkaninopodobnych „Lantexu” w Bielsku-Białej.

Przy takiej geografii inwestowania, która niewiele zmieni się również w przyszłych latach pięcioletni, nastąpić może pogłębienie terytorialnych dysproporcji zatrudnieniowych, a nawet — trudności w kompletowaniu załóg dla nowo uruchamianych zakładów i wydziałów.

Dodatkowe utrudnienia czy ograniczenia mogą też u nas wynikać z innych względów. W latach 1971—1975 istniejące w województwie szkoły zawodowe dostarczyły ponad 50 tys. kwalifikowanych robotników i techników, ale w bieżącym planie pięcioletnim ilość młodzieży kończącej szkołę podstawową zmniejszyła się z 13.400 w roku ub. do 11.900 w roku 1980. W tej sytuacji konieczne będzie co najmniej utrzymanie dopływu młodzieży z innych województw, zwłaszcza do szkół FSM i budowlanych.

Poza tym trzeba uwzględnić, że trafiający na rynek pracy absolwenci szkół mają co prawda dobre przygotowanie teoretyczne, ale w praktyce przemysłowej są niedoświadczeni, „surowi”. Dodając do tego należy także fakt, jak wyczerpujące się już w wielu regionach województwa możliwości dalszej aktywizacji zawodowej kobiet, czy potrzeba bardzo już umiarkowanego odpływu do pracy w miejsce ludności wiejskiej.

Maksymalnie zatem wagi, znacznie większej niż kiedykolwiek przedtem, nabiera sprawa oszczędnej dysponowania zasobami ludzkimi. Zwłaszcza że przysrost produkcji uzyskujemy już w ogromnym procencie ze wzrostu wydajności pracy, a zatem — że rezerwy proste są na wyczerpaniu.

Wbrew pozorom jednak, dla oszczędniejszej gospodarki zasobami ludzkimi, dla zwiększenia produkcji nie przez drażnienie niezaspokojonego rynku pracy można zrobić wiele. Tkwiąc to możliwości w dziedzinach bardzo różnych. W ściślejszym związku wydajności z poziomem płac, w poprawie warunków pracy, które wywierają istotny wpływ na stopień emigracji w roku produkcji. Trzeba też informować załogę szerzej o podstawowych kierunkach realizacji zakładowych celów i ich związku z warunkami bytu zatrudnionych.

Mylimy się zatem, twierdząc niekiedy, iż wyczerpały się możliwości zwiększania produkcji na drodze intensyfikacji. Występują te rezerwy nadal, a priorytet, który stwarza się inwestycjom modernizacyjnym, znacznie je zwiększa. Podstawowa jednak sprawa to pełne wykorzystanie udołności, kwalifikacji i świadomości załóg, od których zależy w końcu i stosowana technika, i technologia, i organizacja. Od których zależy dalszy rozwój bielskiego województwa.

Wbrew pozorom jednak, dla oszczędniejszej gospodarki zasobami ludzkimi, dla zwiększenia produkcji nie przez drażnienie niezaspokojonego rynku pracy można zrobić wiele. Tkwiąc to możliwości w dziedzinach bardzo różnych. W ściślejszym związku wydajności z poziomem płac, w poprawie warunków pracy, które wywierają istotny wpływ na stopień emigracji w roku produkcji. Trzeba też informować załogę szerzej o podstawowych kierunkach realizacji zakładowych celów i ich związku z warunkami bytu zatrudnionych.

Mylimy się zatem, twierdząc niekiedy, iż wyczerpały się możliwości zwiększania produkcji na drodze intensyfikacji. Występują te rezerwy nadal, a priorytet, który stwarza się inwestycjom modernizacyjnym, znacznie je zwiększa. Podstawowa jednak sprawa to pełne wykorzystanie udołności, kwalifikacji i świadomości załóg, od których zależy w końcu i stosowana technika, i technologia, i organizacja. Od których zależy dalszy rozwój bielskiego województwa.

Dobra współpraca z dyrektorem, rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna sprzyja także pomysłowości w organizowaniu czasu wolnego. Zetemesowcy z „Termiki” organizują udane imprezy kulturalne: spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, wieczorki, zabawy i wycieczki. Współpracują również z organizacjami ZMS z „Elektrometalu”, „Juwenili” oraz z czechosłowacką organizacją młodzieżową we Frydlądzie. (J)

deusz Odsiewa z wydziału naszedziwni. Jego racjonalizatorskie pomysły zostały uznane za najbardziej wartościowe.

Młodzież z „Termiki” interesuje się jednak nie tylko pracą. Członkowie organizacji starają się ponadto pomagać młodszemu kolegom, którzy już niedługo z uczniami przekształcają się w pełnowartościowych wykwalifikowanych członków załogi. Uczniom potrzebującym pomocy udziela się korepetycji z przedmiotów teoretycznych oraz porad fachowych w zakresie czynności zawodowych.

Dobra współpraca z dyrektorem, rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna sprzyja także pomysłowości w organizowaniu czasu wolnego. Zetemesowcy z „Termiki” organizują udane imprezy kulturalne: spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, wieczorki, zabawy i wycieczki. Współpracują również z organizacjami ZMS z „Elektrometalu”, „Juwenili” oraz z czechosłowacką organizacją młodzieżową we Frydlądzie. (J)

Dobra współpraca z dyrektorem, rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna sprzyja także pomysłowości w organizowaniu czasu wolnego. Zetemesowcy z „Termiki” organizują udane imprezy kulturalne: spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, wieczorki, zabawy i wycieczki. Współpracują również z organizacjami ZMS z „Elektrometalu”, „Juwenili” oraz z czechosłowacką organizacją młodzieżową we Frydlądzie. (J)

Dobra współpraca z dyrektorem, rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna sprzyja także pomysłowości w organizowaniu czasu wolnego. Zetemesowcy z „Termiki” organizują udane imprezy kulturalne: spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, wieczorki, zabawy i wycieczki. Współpracują również z organizacjami ZMS z „Elektrometalu”, „Juwenili” oraz z czechosłowacką organizacją młodzieżową we Frydlądzie. (J)

Dobra współpraca z dyrektorem, rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna sprzyja także pomysłowości w organizowaniu czasu wolnego. Zetemesowcy z „Termiki” organizują udane imprezy kulturalne: spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, wieczorki, zabawy i wycieczki. Współpracują również z organizacjami ZMS z „Elektrometalu”, „Juwenili” oraz z czechosłowacką organizacją młodzieżową we Frydlądzie. (J)

deusz Odsiewa z wydziału naszedziwni. Jego racjonalizatorskie pomysły zostały uznane za najbardziej wartościowe.

Młodzież z „Termiki” interesuje się jednak nie tylko pracą. Członkowie organizacji starają się ponadto pomagać młodszemu kolegom, którzy już niedługo z uczniami przekształcają się w pełnowartościowych wykwalifikowanych członków załogi. Uczniom potrzebującym pomocy udziela się korepetycji z przedmiotów teoretycznych oraz porad fachowych w zakresie czynności zawodowych.

Dobra współpraca z dyrektorem, rada zakładowa oraz podstawowa organizacja partyjna sprzyja także pomysłowości w organizowaniu czasu wolnego. Zetemesowcy z „Termiki” organizują udane imprezy kulturalne: spotkania z ciekawymi ludźmi, konkursy, wieczorki, zabawy i wycieczki. Współpracują również z organizacjami ZMS z „Elektrometalu”, „Juwenili” oraz z czechosłowacką organizacją młodzieżową we Frydlądzie. (J)

TV OSTRAVA

WTOREK, 28 STYCZNIA

18.50 Dobranocka. 18.18 Automoto-rewla. 20.00 Eksplozja — film. 22.00 Koncert.

Program II: 18.10 Program rozrywkowy.

ŚRODA, 29 STYCZNIA

17.18 Młodymi oczyma. 10.00 Dobranocka. 21.28 Virineja — film prod. radzieckiej.

Program II: 20.00 Serce na dłoni — film prod. słowackiej.

CZWARTEK, 30 STYCZNIA

10.00 Eksplozja — dramat filmowy. 15.25 Szkoła sportu. 18.00 Dobranocka. 20.00 Trzydzięci lat temu majora Zemana — 4 część serialu telewizyjnego.

Nauka w służbie przemysłu

KIERUNEK UNOWOCZEŚNIANIE PRODUKCJI

WSPÓŁPRACA nauki z przemysłem to temat bardzo aktualny i coraz bardziej ważki, chociażby dlatego, że szereg zakładów pracy nie mogłoby unowocześniać produkcji, modernizować maszyn i urządzeń, ani też zmieniać proces technologiczny bez pomocy placówek naukowo-badawczych. Stało się regułą, że każdy zakład w mniejszym lub większym zakresie w takiej pomocy korzysta, a im bardziej się szanuje, tym ta współpraca jest skuteczniejsza i efektywniejsza.

Można to zaobserwować chociażby na przykładzie skoczowickich zakładów nr 4 i 5 Fabryki Samochodów Małolitrażowych.

FSM - 4 od szeregu lat utrzymuje ścisły kontakt z Instytutem Obróbki Plastycznej w Poznaniu, którego filia znajduje się w ustroniejskiej Kuzni. Ponadto współpracuje z Gliwickimi Instytutami Metali Żelaza i Metali Nieżelaznych, Warszawskim Instytutem Mechaniki Precyzyjnej, Politechniką Częstochowską i Wydziałem Przeróbki Plastycznej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Prace Instytutu Obróbki Plastycznej w Poznaniu dotyczą wprowadzania nowych modeli matrycowych o symbolu WCL, zastępujących bardzo drogą i przestarzałą technicznie stal o symbolu WVN1. Po wdrożeniu tego rozwiązania do produkcji zakład zdoła zaoszczędzić w skali rocznej około 2 mln złotych. Trzeba bowiem wiedzieć, że fabryka wytwarza dla potrzeb produkcji własnej narzędzia wartości nie mniejszej niż produkcja podstawowa na sprzedaż.

INOP — taki jest skrót poznającego instytutu — prowadzi również dla potrzeb FSM badania nad zastosowaniem narzędzi hutniczych. W wyniku zastosowania tej metody narzędzia są o 20 proc. żywotniejsze. Instytut opracowuje także powłoki ochronne, stosowane przy obróbce cieplnej matryc.

W roku ubiegłym Instytut Obróbki Plastycznej wykonał dwa piece do nagrzewania wadów w kuzniach, charakteryzujące się bardzo wysoką sprawnością. Sprawność ta uzyskana została przez zastosowanie nowego typu palników umożliwiających intensywną nagrzewanie oraz przez zaprojektowanie tzw. eliptycznej komory spalania. Piece wdrożone zostały do produkcji na przelomie pierwszego i drugiego kwartału.

Po zakończeniu całego, jak się przewiduje dwuletniego, cyklu modernizacji, a ściślej — montażu nowych pieców — zakład zaoszczędzi około

50 proc. zużywanej dotychczas ilości gazu.

Z ciekawszych rozwiązań Instytutu Metali Żelaza wymienić można udane próby badania struktur odkuwek po obróbce cieplnej metodą magnetyczną. Pozwoliło to w przyszłości na zmniejszenie pracochłonności badań twardości odkuwek oraz na poprawę jakości wyrobów finalnych.

Warszawski Instytut Mechaniki Precyzyjnej pomógł zakładom kuźniczym we wprowadzeniu szybkiego niklowania z polyskiem, a na przelomie lat 1975/1976 podjął z nimi współpracę w zakresie cynkowania z polyskiem.

Ostatnio przystąpiono do współpracy z Ośrodkiem Badawczym - Rozwojowym Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku - Białej. Tematem badań jest problem supernowoczesnej kucia odkuwek na zimno.

Szeroki zakres współpracy z placówkami badawczymi ma również skoczowska Odlewnia, stanowiąca zakład nr 5 Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Odlewnia utrzymuje kontakt z Instytutem Odlewnictwa w Krakowie, który pomaga jej w opanowaniu nowych technologii ostatnio uruchomionej produkcji odlewów do samochodów „fiat”. W tej chwili robione są wycinkowe badania, które polegają na doborze „zamienników” materiałowych, celem wyeliminowania z produkcji materiałów importowanych, a tym samym bardzo drogich. Wprowadzono już nowy materiał do wymurów pieców (benitonit) i nowy modyfikator żeliwa (substancja decydująca o strukturze odlewu).

Instytut Materiałów Ogólnotrawnych w Gliwicach opracowuje z kolei dla zakładu geometrie kształtek stosowanych do wymurów pieców, zaś Instytut Odlewnictwa Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej pracuje nad ustaleniem procesu przemian zachodzących przy ciągłym chłodzeniu żelwa sterylizowanego i innych produktów w zakładzie. Praca ta ma na celu poprawić jakość obróbki cieplnej odlewów.

Podobnie jak zakład nr 4, Odlewnia współpracuje również z FSM-owskim Ośrodkiem Badawczym - Rozwojowym. Tematem współpracy jest poprawa jakości odlewów do samochodów „syrena”, uwzględniająca zmiany konstrukcyjne odlewów i nowe metody wykonywania form i rdzeni.

Wszystkie te zamierzenia prowadzą do wyeliminowania importu oraz oszczędności stosowanych w produkcji materiałów. (JR)

START do tegorocznych zadań rolnictwa, których syntetycznym wskaźnikiem jest wzrost wartości produkcji globalnej o ok. 18 proc., jest dobry. Jako czwarte województwo w kraju wykonaliśmy plan skupu zboża ze zbiorów 1975 roku, zwiększył się areal uprawy roślin bardziej wydajnych, lepiej pielęgnowaliśmy trwałe użytki zielone, grudniowy spis rolny wykazał również tendencję wzrostu pogłowia trzody chlewnej i bydła.

Kontynuowane były pozytywne tendencje w dziedzinie zmiany struktury własnościowej. W pełni wykonaliśmy m. in. plan koncentracji ziemi, a dzięki nadaniu ponad 22 tys. aktów uwalniających udało się już zakończyć te akcje we wszystkich gminach.

Tym niemniej mamy również do czynienia ze zjawiskami wybitnie niekorzystnymi. Pomijając takie powszechnie znane zjawiska, jak nadmierne rozdrobnienie warsztatu rolnego, słaba w poważnej mierze jakość gruntów czy starzenie się ludności zawodowo czynnej, trudno usprawiedliwić fakt, że skup żywności wykonaliśmy tylko w 87 proc., mleka w 80, a ziemniaków „aż” w 40! Także zaplanowany na drugie półrocze wskaźnik zużycia nawozów mineralnych nie został osiągnięty nawet w połowie!

W roku 1976 oczekują bielskie rolnictwo poważne zadania, musimy racjonalnie wykorzystywać dostojnie każdy skrawek urodzajnej ziemi. Podstawowym kierunkiem pozostanie nadal rozwój hodowli, do czego mamy najlepsze warunki, a także rozszerzenie uprawy warzyw i owoców. Tym też celem podporządkowane zostaną inne gałęzie rolnictwa. Zwiększy się m. in. zwłaszcza w górach, areal uprawy wierzby wyjątkowo jęczmienia koźmowego, a także wartościowego owsa, będzie uprawiać więcej pszenicy, intensywniejsze stanie się nawożenie mineralne, zwłaszcza trwałych użytków zielonych.

Te i inne przedsięwzięcia pozwolą uzyskać zwiększenie o 4 proc. wydajności ziół, o 3 proc. buraków, o 12 proc. plonu ziemniaków. Pogłowia bydła ma natomiast wzrosnąć o 3,900 szt., trzody chlewnej o 7,840, a owiec o co najmniej 2,840 szt. — przy czym są to wskaźniki, zwłaszcza w dziedzinie hodowli owiec, minimalne.

Czy mamy warunki? Byłoby to pytanie, które rodziło ambicje zadania? Owszem, mamy. Dysponujemy np. niezbędną bazą biologiczną dla rozwoju hodowli w postaci ok. 80 tys. szt. cieląt i nadwyzki ok. 30 tys. szt. prosiąt rocznie. Ale to oczywiście nie wszystko. Musimy zadbać o podnoszenie poziomu genetycznego zwierząt gospodarskich, podjąć niezbędny wysiłek inwestycyjny dla zapewnienia budownictwa inwentarskiego.

Czy wykorzystujemy jednak należycie to, czym już dysponujemy? Okazuje się, że nie. Szereg rolników specjalizuje się np. w produkcji roślinnej bądź też z innych względów, najczęściej braku niezbędnej siły roboczej, rezygnuje z hodowli. Pomieszczenia inwentarskie jednak pozostają. Gospodarski rozsadek nakazuje, by je wykorzystać i takie właśnie

jest zamierzenie władz wojewódzkich.

Plan roku bieżącego przyjmujemy, że będziemy uzyskiwać średnio z każdego hektara użytków rolnych 1,500 litrów mleka i 350 kg żywności, w tym zaś gospodarstw, które nie będą hodować bydła mlecznego — 750 kg żywności. Jest to plan całkiem realny, pod jednym warunkiem — że zapewnimy pod rozwój hodowli niezbędne na bazę paszową, która pokryje co najmniej 80 proc. naszych własnych potrzeb.

Niestety, wielu rolników zdaje się jednak uważać, że zapewnienie paszy jest zadaniem spółdzielczości mleczarskiej, gminnych spółdzielni czy jeszcze kogoś innego, podczas gdy wiadomo, że rezerwy krajowe w tym zakresie są skromniutkie, a na kosztowny import nas do prostu nie stać.

Po co zresztą wydawać cenę dewizy, skoro pasze leżą w zasiegu ręki i należy się

je skarmianiem nieprzerobionego zboża jest do prostu marnotrawstwem, jako że gdy stanie się komponentem mieszanek pastewnych uzyskuje się kilkakrotnie lepsze wykorzystanie tej cennej paszy, nie mówiąc już o szybszym przyrostach wagowych!

I znów rzecz charakterystyczna: 6 gmin, w tym 5 z regionu cieszyńskiego (Debowiec, Goleiszów, Hażlach, Skoczów i Strumię), które dysponują 12 procentami obsiewanego w województwie zbożami areal, wykonały wojewódzki plan skupu w 58 proc.!

Województwo bielskie jest regionem przemysłowym, to prawda, liczymy się pod tym względem w kraju. Rolnictwo nasze działa w trudnych warunkach — to też nrawda. Ale ani jednego, ani drugiego nie można fetyszować, nie możemy zwłaszcza

ZWIĘKSZAMY WKŁAD DO BANKU ŻYWNOSCIOWEGO

ROBERT DANIEL

Omówieniu zadań rolnictwa w świetle uchwały VII Zjazdu PZPR poświęcona była narada aktywów rolnego regionu bielskiego, która odbyła się dnia 14 bm. w sali Urzędu Wojewódzkiego. Oprócz sekretarzy KG, naczelników gmin i przedstawicieli Instytucji współdziałających z rolnictwem wzięli w niej także udział reprezentanci wojewódzkich władz partyjnych i państwowych w osobach sekretarza KW PZPR Andrzeja Barzyka i wicewojewody bielskiego Antoniego Urbanca.

Obszernego wprowadzenia do dyskusji dokonał wicewojewoda A. Urbaniec, przedstawiając zadania, jakie oczekują organizacje partyjne, Kasa ZSL i aktywny gminny w realizacji celów wytyczonych przez VII Zjazd.

tylko schylić, by je zebrać? W wielu gospodarstwach kosi się tylko raz, podczas gdy można dwa, a nawet trzy razy w roku, w dodatku kosi w nieodpowiednim terminie i zbiera zamiast pełnowartościowej trawy... rodzą słomy. Nie dość tego — wiele pozostawia do życia przechowywania i konserwowania pasz, mimo że w popularyzacji np. kiszonkarstwa włożono wielokrotnie więcej wysiłku i nie mniej wiele środków. Dotyczy to zresztą nie tylko traw, ale i motylkowych oraz ziemniaków, których wartość pokarmowa zmniejsza się w efekcie niewłaściwego przechowywania nawet kilkakrotnie.

Głównym, a w każdym razie wymiernym wskaźnikiem jakości gospodarowania rolnictwa jest poziom jego warowności. W tej dziedzinie zaś wskaźniki są u nas żenująco niskie. Ale już rok bieżący musi przynieść gwałtowny skok ilościowy. O ile bowiem skup mleka zaplanowano na raczej skromnym poziomie 4 proc., żywności w wysokości 4 proc., o tyle zbóż zamierzamy skupić w porównaniu z rokiem ubiegłym 225 proc., a ziemniaków aż 800 proc.!

Można powiedzieć: zgoda, ale specjalizujemy się przecież w hodowli, rolnik tego zboża nie zje, bo łożadek ma jeden. Tak, to prawda, tyle

rozkladać rak w oczekiwaniu, aż nam będą szynki spadać z nieba. Fachowcy stwierdzają, że stać nas na to, aby zapewnić sobie pełną samowystarczalność w produkcji mięsa, mleka, owoców i wielu warzyw, a więc produktów szczególnie poszukiwanych, a w innych dziedzinach, jak się to okazywało, zmniejszyć obciążenie krajowego banku żywnościowego.

Pisaliśmy już, że zostanie w bieżącym roku, opracowany kompleksowy program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej w województwie, intensywne prace są już zresztą w toku. Ale nie można zwlekać w oczekiwaniu na program, działając trzeba od dziś. Tym bardziej, że zadania na rok bieżący, na pierwszy rok obecnego planu zostały już skonkretyzowane. Rzecz teraz w tym, by zostały przyswojone przez wszystkie gminy, by stały się zadaniami każdego konkretnego producenta, każdego pracownika działającego na rzecz rozwoju rolnictwa.

Zależy od tego jak najbardziej dosłownie jakoś życia każdego z nas.

tych podjętych przez załogę CELMY w ramach konkursu „DORO”. Realizacja tych zadań zależy od wielu czynników, ale najbardziej — od zrozumienia celowości tych posunięć nie tylko w aspekcie konkursu. Wszystkie przedsięwzięcia mają však służyć przede wszystkim zakładowi i jego załodze.

Bogaty program zadań przyjęła na siebie z racji uczestnictwa w konkursie załoga FSE „Termika-Domgos”. Do cenniejszych przedsięwzięć załogi należy decyzja uruchomienia produkcji dwóch nowoczesnych ogrzewaczy węglowych, zmniejszenie dwóch typów ogrzewaczy promiennikowych, których konstrukcja i funkcjonalność pozwoliła na uzyskanie znaku jakości klasy międzynarodowej „Q”.

Celem zaoszczędzenia metali kolorowych, fabryka w szerszym niż dotychczas zakresie wykorzystuje do produkcji niektórych detali tworzywa. Estetyka i trwałość nowych asortymentów ogrzewaczy podniesiona została przez zastosowanie do nich blachy lakierowanej, pokrywanej plastikiem.

Ponadto zautomatyzowanie zostaje proces toczenia płytek żeliwnych, zmechanizowany transport wyrobów gotowych, odnowione i unowocześnione będą oddziały produkcyjne.

W drodze tych zmian i usprawnień fabryka zaoszczędzi 60 ton blachy stalowej, 10 ton preform i kształtowników stalowych i ponad tonę metali nieżelaznych. Ulegną również poprawie warunki pracy załogi.

Mówią delegaci no VII Kongres ZSL

Dynamiczny rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz dalsze przeobrażenia społeczne wsi o to naczelne hasło VII Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, który rozpoczął obrady 19 stycznia br. w Warszawie. Uczestniczy w nim także 16 delegatów z naszego województwa, a wśród nich reprezentanci regionu cieszyńskiego: Helena Gross, Roman Kubalok i Jan Zabawski.



Mgr inż. Helena GROSS — członek zespołu ogrodniczego w Cisownicy, projektant terenów zielonych w cieszyńskim „Miastoprojekcie”, była w czasie 11-letniej działalności w ZSL członkiem Prezydium Stronnictwa, a obecnie wchodzi w skład wojewódzkiej władz ZSL.

— W naszym regionie, gdzie ziemia jest bardzo rozdrobniona, na znacznie większą skalę powinien rozwijać się proces specjalizacji indywidualnych gospodarstw chłopskich oraz następować form współdziałania produkcyjnego rolników i ich kooperacji z jednostkami uposażonej gospodarki rolnej oraz z zakładami przemysłu rolnospożywczego. Jest to sposób na zwiększanie dochodów oraz poprawę bilansu czasu pracy rolnika.

Na Podbeskidziu istnieje dobre warunki dla tworzenia zespołów ogrodniczych. Członkowie takiego zespołu mają łatwiejszy dostęp do potrzebnych sprzętów, jak ciągniki czy opryskiwacze. Ponadto gwarantuje im się środki do prowadzenia produkcji i fachowa opieka ze strony „Ogrodnika”. Mogą też zaciągnąć pożyczki na zakładanie na dogodnych warunkach sadów.

W naszym regionie działają dwa zespoły ogrodnicze. Jeden w Nierodzimiu, który dorobił się już traktora i opryskiwacza i w Cisownicy, gdzie w siódmym gospodarstwie na 12 hektarach sadów.

Szerzej morze być rozwijane zatrudnienie na półetatach kobiet wiejskich, które z powodzeniem mogłyby łaczyć obowiązki w specjalistycznym gospodarstwie z pracą zarobkową w zakładach i w instytucjach współpracujących z rolnictwem.



Inż. Roman KUBALOK — przewodniczący Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Wyzwolenie” w Simoradzu, członek Zarządu Centralnego Związku RSP, długoletni działacz ZSL, przez kilka kadencji wiceprezes PK Stronnictwa, a obecnie wiceprezes WK ZSL w Bielsku — Białej.

— Niezwykle palącym problemem w gospodarce ziemia jest skrócenie okresu wwekiewania na rentę w zamian za przekazywane gospodarstwu spółdzielniom produkcyjnym. Tylko pod tym warunkiem

rolnicy będą w pełni przekazywać swoje grunty RSP, nie czekając, aż ziemia zostanie zupełnie wyczerpana. Tym samym zmniejszą się nakłady na odnowę ziemi, która będzie mogła być okresu przerwy wydawać plony.

Druga sprawa to inwestycje spółdzielcze. W 80 proc. wykonywane są one w naszym regionie przez własne brygady budowlane. Odbija się to na zasadniczej działalności produkcyjnej spółdzielni. Trzeba bowiem, często w okresach sycyloznych prac polowych, wydalać ludzi a szczególnie sprzęt do zwozu materiałów budowlanych, gdyż muszą być na czas odebrane.

Koniecznością wlec stać się uruchomienie większej ilości zakładów usługowych, które będą wykonywać inwestycje systemem sileonem. Mam na myśli szczególnie obiekty większe, jak obory, gdzie wymagany jest specjalistyczny sprzęt. Spółdzielnie nie dysponują takimi maszynami, a gdyby je nawet miały, to ich pełne wykorzystanie byłoby wątpliwe.



Mgr inż. Jan ZABAWSKI jest zastępcą dyrektora Zakładu Gospodarczego WZGS w Cieszynie. Z ruchem ludowym związany jest od ponad 25 lat. Był prezesem MK ZSL w Cieszynie, a następnie przez wiele lat wiceprezesem powiatowych władz Stronnictwa. Wchodził w skład Plenum WK ZSL w Katowicach. Obecnie jest członkiem Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa w Bielsku-Białej.

— Delegatem na Kongres jestem po raz pierwszy. W dyskusji chciałbym poruszyć zadania, jakie oczekują spółdzielczości gminna w ogólnonarodowym programie żywnościowym, a w szczególności dalszego zaopatrzenia rolnictwa w środki potrzebne do podniesienia produkcji i polepszenia usług na wsi.

W okresie ostatnich lat produkcja roślinna i zwierzęca na naszym terenie znacznie się zwiększyła. Zaczodzą więc potrzebować dalszej poprawy zaopatrzenia ludności wiejskiej w artykuły potrzebne do produkcji rolnej w nawozy mineralne, środki do ochrony roślin, materiały budowlane itp.

Konieczna jest też ściślejjsza niż dotychczas współpraca gminnych spółdzielni z rolnikami. Dotyczy to szczególnie bezpośredniego odbioru plodów rolnych z gospodarstw chłopskich. Jak wykazała ostatnia akcja skupu zboża, OŚ-w, które nawiązały ścisłą współpracę z rolnikami, wywiozły się na czas z powierzchni ich sadów.

Trzeba w jeszcze większym niż dotychczas stopniu wykorzystywać sprzęt kole rolniczych, szczególnie nie transportowy. Pilną sprawą staje się również budowa przez spółdzielczość bazy magazynowej i handlowej, by rolnicy mogli bez trudności nabyć to wszystko, co jest im potrzebne, aby więcej produkować.

JUŻ PO RAZ CZWARTY Polski Komitet Normalizacji i Miar, Państwowa Rada Gospodarki Materiałowej, Centralna Rada Związków Zawodowych, Naczelna Organizacja Techniczna, Telewizja Polska i „Trybuna Ludu” organizują Ogólnopolski Konkurs Dobrych Robot.

Celem jego jest ugruntować w przedsiębiorstwach i innych jednostkach gospodarczych atmosferę zaangażowania, tworzyć inicjatywy i gospodarskiego myślenia, które przyczynia się do dynamicznego przyrostu produkcji i trwałej poprawy jakości pracy. Ponadto celem konkursu jest upowszechnienie i organizację doświadczeń, które okazały się najefektywniejsze w przedsiębiorstwach produkcyjnych.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest m.in. pozytywna ocena programu przedsięwzięcia dostarczonego głównej komisji „DORO”. Oczywiście program ten winien być istotnym uzupełnieniem i poszerzeniem zadań wynikających z narodowego planu społeczno-gospodarczego w okresie od stycznia do końca grudnia 1976 roku. W podsumowaniu konkursu komisja konkursowa analizować będzie zgodność tych programów z ich realizacją oraz wyniki techniczno-ekonomiczne uzyskane przez przedsiębiorstwa w roku 1976. Najlepsi uhonorowani zostaną nagrodami pieniężnymi i drugiego stopnia.

Ogólnopolski Konkurs „DORO” wzbudza z roku na rok większe zainteresowanie. W roku obecnym przystąpiły

Zrobią więcej i lepiej Z korzyścią dla gospodarki i załóg

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

do niego m.in. CELMA i „Termika”.

W programie konkursowym CELMY znajduje się szereg przedsięwzięć modernizacyjnych, których wprowadzenie winno przynieść oszczędność kilkuset ton cennych materiałów, jak blachy stalowe i magnetyczne, mosiądzy, brzozy, żeliwo i stal oraz znacznie obniżyć pracochłonność.

Dalszą poprawą jakości wyrobów i wzrost wydajności pracy uzyskane zostaną również na drodze zmian w procesie technologicznym. Niektóre z zadań w tym zakresie przewidują m.in. frezowanie kół zębatych za pomocą frezów z węglików spiekanych, obróbkę głowic wiertarek na obrabiarkach wieloosnowych, wprowadzenie bezazotowego cięcia blach magnetycznych, dalsze wyroby oraz montaż nowych urządzeń złączonych do wykonania innym przedsiębiorstw.

Cieszyńska CELMA zamierza opracować w roku bieżącym dokumentację konstrukcyjną nowej serii silników cichobieżnych do wind

osobowych, silników specjalnych spawanych dla górniczego, uruchomienie produkcji nowej serii silników pierścieniowych do pracy ciągłej, silników wielobiegowych serii „F” oraz zmodernizowanych silników samotokowych.

W ramach współpracy z placówkami naukowo-badawczymi fabryka przeprowadzi próby prototypów silników wielobiegowych serii „F” 250—280, sprawdzi technologię impregnacji uswojeń w lakierach bezrozpuszczalnych oraz trwałość i niezawodność niektórych elektronarzędzi.

Celem usprawnienia obsługi maszyn i urządzeń, polepszenia organizacji pracy i oszczędniejszej gospodarki materiałami wprowadzi się systematyczną kontrolę zapasów magazynowych, zastosuje upylnianie nadwyzek zapasów z odpadów stali walcowanej i blach, uruchomi produkcję oprządków.

Specjalnym zadaniem służby kontroli jakości będzie szybkie wykrywanie przyczyn powstawania braków. W tym celu zostanie opracowa-

wany i wdrożony elektroniczny system przetwarzania danych o źródłach i miejscach powstawania braków. Zorganizowane zostanie również stanowisko do prób i badań wyrobów w zakresie użyteczności, trwałości i niezawodności silników prądu stałego. Pozytywny wpływ na jakość wyrobów winno mieć także rozwiniecie współpracy z kooperantami i bezpośrednimi odbiorcami wyrobów.

Rok bieżący ma być dalszym krokiem naprzód w zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych i bhp. A zatem przystąpi się do budowy hotelu robotniczego w Oleszynie (243 miejsca), w drugim kwartale rozpocznie się budowę wiat garażowych dla przyczep campingowych oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla 630 uczniów. Już niedługo uruchomiona zostanie stołówka zakładowa w Goleiszowie, zaś w trzecim kwartale zmodernizowana będzie umywalka na Wydziale Mechanicznym.

Oczywiście to tylko niektóre z całego worka inicja-

Karnaw i Beskidzki

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Wojewódzki Dom Kultury w Bielsku-Białej urządzą karnawał beskidzki pn. „Żywieckie Gody”, który odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury w Żywcu (Aleja Wolności 4) w dniach 20. I. – 1. II.

Program karnawału beskidzkiego, popularyzując tradycje i święte obrzędy ludowe, związane z okresem nowego roku, karnawału i zapustów poszczególnych regionów województwa bielskiego, będzie obejmował przegląd zespołów obrzędowych, koledżnych i inscenizowanych, konkurs „trząskania z białą” oraz konkurs na najciekawsze krasomówcze powinszowania noworoczne.

W czasie trwania Karnawału czynna będzie wystawa masek, szopki i gwiazdy koledżnej, w której wezmą udział twórcy ludowi z poszczególnych regionów województwa bielskiego.

SŁUŻĄC KULTURZE JEZYKA...

ROBERT MRÓZEK

PIECIOLETNIA DZIAŁALNOŚĆ założonego 9. X. 1970 r. cieszyńskiego Koła Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego z siedzibą w Krakowie godna jest nie tylko okolicznościowego przypomnienia, ale także – chociażby ze względów dokumentacyjnych – okresowego podsumowania.

Podstawy założycielskiej myśli organizatorów wspomnianego Koła TMJP opierały się na głębokim przekonaniu o potrzebie służenia w dobie współczesnego rozwoju polszczyzny wszystkim tym, którzy – korzystając z bogatego dorobku językoznawstwa polskiego – w poprawnym posługiwaniu się językiem ojczystym chcą się opierać nie tylko na intuicji, ale i na wiedzy o statycznych i innowacyjnych elementach jego wewnętrznej struktury.

Zatem upowszechnianie wiedzy o języku, pogłębianie kultury języka polskiego czy budzenie językowego miłośnictwa jako założenia nadrzędne określiły zasięg nie zawężonego środowiskowo oddziaływania Towarzystwa, które w gronie członków obok polonistów – pedagogów i studentów skupiło reprezentantów różnych środowisk i grup społeczno-zawodowych (od dziennikarzy, muzyków, bibliotekarzy po przedstawicieli rzemiosła). Liczba członków w chwili założenia Koła w latach 1973–1974 powiększyła się do 95; pod tym względem tylko 3 duże ośrodki terenowe (wśród 18 istniejących) wyparły Cieszyń (Lublin – 110, Opole – 121, Kraków – 110). „Zadroszno” pisał o tym „Ilustrowany Kurier Polski” wychodzący w Bydgoszczy (zob. notatkę w „Poradniku Językowym” 1975, nr 2, s. 105).

Obok troski o poszerzenie członkowskiego kręgu, wśród form i przejawów działalności Koła wymienić należy coroczne akcje odczytowe, doradne porady językowe (w tym także opiniowane propozycje związane z nazewnictwem miejscowym i popularnonaukowe (czasem też popularyzatorsko-interwencyjne) publikacje prasowe (łącznie 13 artykułów pła R. Mrózka, tematycznie związanych z kulturą języka, mikrotoponimią miejscową, nazwami miejscowymi i osobowymi oraz z gwarą śląską).

W pięcioletnim okresie swego istnienia Towarzystwo zorganizowało 33 odczyty (dla porównania: najbliższe terenowo koło w Katowicach w analogicznym okresie – ok. 30); wygłosili je w Cieszyń (w gościnnych salach Filii Uniwersytetu Śląskiego, Miejskiego Domu Kultury, Klubu Spółdzielców, Liceum Ogólnokształcącego nr 2 i in.) tacy językoznawcy, jak: prof. dr I. Bajerowa (Uniwersytet Śląski w Katowicach), dr A. Grybosowa (US), dr A. Kowalska (US), doc. dr M. Kucala (Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie), doc. dr W. Lubaś (US), prof. dr K. Piaskowska (JWP PAN), prof. dr S. Urbańczyk (dyrektor IJP PAN), doc. dr H. Wróbel (US), prof. dr A. Zaręba (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie).

Świadomie zróżnicowana tematyka odczytów uwzględniała systemowe właściwości języka ogólnego i dialektów oraz zagadnienia kultury i poprawności językowej. Zagadnieniom poprawnościowym (nornatywnym) poświęcone były następujące odczyty: Wyraz grube a poprawność językowa (S. Urbańczyk), Jak poprawnie budować zdania w języku polskim (A. Grybosowa), Urządowo-kancelaryjny styl języka polskiego w świetle norm poprawnościowych (R. Mrózek), Modne wyrazy i zwroty frazeologiczne we współczesnej polszczyźnie (A. Gry-

bosiowa), Kryteria oceny innowacji językowych (R. Mrózek), Aktualne problemy polityki językowej (I. Bajerowa), Zagadnienia kultury języka (R. Mrózek).

Upowszechnianiu wiedzy o właściwościach i rozwoju języka ojczystego służyły zaś odczyty: Funkcja imiesłów w języku polskim (H. Wróbel), Rodzaj rzeczowników w języku polskim dawniej a dziś (M. Kucala), Stare polskie frazeologia we współczesnej polszczyźnie (M. Kucala), Europejszy w języku polskim (S. Urbańczyk), O rymach gramatycznych (W. Lubaś), O zmianach w polszczyźnie w ostatnich trzydziściu lat (A. Grybosowa), Rola pisarzy w rozwoju języka (A. Kowalska).

Zadbanie też, by wspomniane właściwości języka polskiego pokazać na ile innych języków słowiańskich, co poświadczają odczyty: Miejsce polszczyzny wśród innych języków słowiańskich (A. Zaręba), Polsko-czeskie zwiniki językowe (A. Zaręba), Język polski a języki lużyckie – podobieństwa i różnice (H. Wróbel), Języki literackie Jugosławii (A. Zaręba).

Zagadnienia terytorialnego i środowiskowego zróżnicowania języka uwzględniły natomiast odczyty: Dialekty języka polskiego (A. Zaręba), Język miejski (W. Lubaś), Śląsk w świetle geografii językowej (A. Zaręba), Mowa ludu śląskiego (A. Zaręba), Gwary cieszyńskie na tle innych gwar śląskich (R. Mrózek).

W problematyce odczytowej znalazły także miejsce zagadnienia onomastyczne: Jak znać nazwy własne (W. Lubaś), Nazwy młodzieżowych zespołów beatowych (K. Piaskowska), O znaczeniu nazw miejscowych (R. Mrózek), Miejskie nazewnictwo ludowe na tle nazwotwórczej działalności urzędów (R. Mrózek), Dawne i współczesne nazwy ulic Cieszyń (R. Mrózek), Nazwy miejscowości regionu cieszyńskiego (R. Mrózek).

Dwa odczyty poświęcono wybitnym polskim językoznawcom, których bogaty dorobek naukowy godny jest przypomnienia: Działalność naukowa prof. Z. Klemensiewicz (R. Mrózek), Słaski Cieszyński (R. Mrózek). Pierwszy z odczytów połączony był z wystawą publikacji profesora, którą zorganizowano wspólnie z Polskim Związkiem Esperantystów. Drugi zaś wygłoszono – jako jeden z trzech – w ramach spotkań Klubu Propozycji, z którym współpracą godną jest szczególnego podkreślenia. Wielu uczestników spotkań klubowych nie tylko poparło w roku 1970 myśl założenia Koła TMJP, lecz znalazło się także w kręgu aktywnych członków Towarzystwa.

Jak świadczą dane frekwencyjne, najwięcej słuchaczy zgromadziły odczyty prof. A. Zaręby (202 i 194) oraz prof. S. Urbańczyka (114).

Warto jeszcze na zakończenie wspomnieć, iż merytorycznym i administracyjnym formom pracy Towarzystwa swój prywatny czas poświęcali w minionym okresie następujący członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej: E. Baron, L. Brożek, E. Ciachy, K. Gołębowski, R. Mrózek, B. Orszulik, W. Oszełda i A. Żurek.

Można sądzić, że powołanie prezesa cieszyńskiego Koła TMJP w skład Zarządu Głównego TMJP w Krakowie jest nie tylko wyrazem pozytywnego ustosunkowania się Walnego Zgromadzenia do dotychczasowej działalności, lecz także swoistą formą zachęty do dalszej służby sprawie kultury języka.



Wystawa dorobku Zakładu Wychowania Muzycznego.

Sesja naukowo-dydaktyczna w Filii UŚ

W gmachu Filii UŚ – Zakład Wychowania Muzycznego – odbyła się sesja naukowo-dydaktyczna z udziałem przedstawicieli wszystkich zakładów wychowania muzycznego w Polsce oraz zespołu dydaktyczno-wychowawczego Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Zasadniczym tematem było kształcenie nauczycieli wychowania muzycznego ze szczególnym uwzględnieniem przedmiotów kierunkowych. Obszerna dyskusja popre-

działa lustracja zajęć (wykład, ćwiczenia, próby chóru „Harmonia” itp.) oraz informacja kierownika Zakładu Wychowania Muzycznego Filii, doc. Ryszarda Gabryśa na temat działalności naukowej – badawczej i artystycznej cieszyńskiej placówki kształcenia muzycznego. Z opinii uczestników sesji wynika, że Zakład Wychowania Muzycznego w Cieszyń uchwodzić może za wzorowy, przy czym sporo spośród podejmowanych akcji posiada charakter unikalny w skali całego kraju. (JO)



Uczestnicy sesji naukowo-dydaktycznej w laboratorium języków obcych. • Fot.: Janina Ciupek.

DNIA 12 STYCZNIA odbyło się w Szczyrku uroczyste podsumowanie ubiegłorocznego Tygodnia Kultury Beskidzkiej, który w 1975 r. po raz pierwszy odbywał się na trzech estradach: Wistyl, Szczyrku i Żywcu. W spotkaniu wzięli udział m. in.: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR – Andrzej Strzygocki, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego – Tadeusz Trębacz oraz naczelniczy Wistyl, Szczyrku i Żywcu.

Kilkudziesięciu organizatorów dorocznego imprezy otrzymało podziękowania w imieniu wojewody Józefa Łabudka. Przekazał je kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR – Andrzej Strzygocki. Najaktywniejszych działaczy uhonorowano ponadto nagrodami pieniężnymi. Otrzymały je: Ewa Maulit, Władysław Ziemiński, Mirosława Marek, Roman Podkalski, Władysław Kumorek, Marian Konior, Marian Wiczmerek, Edward Stasiński i Kazimierz Leśniak z Żywcu, Jan Kubala ze Szczyrku oraz Roman Nawratil, Maria Ryszkowska, Jan Knopek i Jan Krop z Wistyl. Specjalne podziękowania za zorganizowanie sprawnego transportu otrzymały również dyrekcje PKS z Żywcu i Bielska-Białej.

Oceny ubiegłorocznego Tygodnia Kultury Beskidzkiej dokonał kierownik Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego – Tadeusz Trębacz.

CŁOWIEK może przeżyć całe życie i nigdy nie być w elektrowni. Osób postronnych tam zresztą nie wpuszczają. Żeby wiedzieć, iż jest to skomplikowany organizm, od którego srenia elektrowni nie trzeba. Sama nie powstaje, ktoś ją przecież zbudował. Za darmo również nie produkuje – niezbędne jest paliwo, które z kolei należy wyprodukować, dostarczyć do Cieszyńa koleją. Wszystko to wymaga pracy, kosztuje.

Nam, którzy nie blizemy bezpośredniego udziału ani w wydobyciu węgla, ani w pracy elektrowni, wystarczy przekroczyć kontakt i możemy korzystać z energii. Stąd też może się nam wydawać, że to jest coś z rodzaju daru przyrody, o cenie którego nawet mówić nie warto.

Nie warto? Do naszych domów płynie powaźna część energii elektrycznej i gazu. Nie tyle oczywiście, co do zakładów przemysłowych, tym niemniej są to ilości pokaźne. Czy zawsze racjonalnie wykorzystywane?

Tydzień Kultury Beskidzkiej imprezą rozwojową

Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR Andrzej Strzygocki. Przypomniał on, że organizacja ubiegłorocznego Tygodnia Kultury Beskidzkiej, przy współpracy z rządem województwa, towarzyszyło szeregowi niepokojów oraz dodatkowych trudności, związanych z poszerzeniem imprezy o estradę żywiecką. Z tym większą satysfakcją – powiedział – należy odnotować pełny sukces XII TKB, który jest oczywiście zasługą działaczy i organizatorów.

Ambicją władz wojewódzkich jest kontynuować imprezę i podnosić ją na jeszcze wyższy poziom. Realną podstawę rozwoju imprezy stanowi niewyczerpalne bogactwo kultury beskidzkiej, która kulturowa jest przez liczne zespoły folklorystyczne. Zespołom naszego województwa potrzebna jest konfrontacja artystyczna, by mogły one wnieść swój dorobek w ogólny obieg wartości kulturowych.

Do tej pory Tydzień Kultury Beskidzkiej organizowano w warunkach skromnych, konieczne jest więc wzmocnienie wysiłków w kierunku budowania estrad i amfiteatrów oraz pawilonów wystawowych – przeznaczonych na ekspozycję wyro-

bu ludowego rękodzieła artystycznego. Tydzień Kultury Beskidzkiej urodził się jako impreza wojewódzkiej i jako taki zatwierdzony został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, a jeżeli nie stanie na przeszkodzie, patronat nad imprezą przejmie telewizja warszawska. Z faktów tych wynika, że impreza została szerzej dostrzeżona i bardziej doceniona. Wiadomo również, że w warunkach nowego województwa będzie ona spełniać rolę ważnego czynnika konsolidującego amatorski ruch artystyczny w całym regionie.

O tym, jak zapewnić jednolitość programową i wysoką jakość występów podczas następnego Tygodnia Kultury Beskidzkiej, dyskutowali naczelniczy Wistyl, Szczyrku i Żywcu.

Dyskutanckie zgodnie podkreśliły potrzebę kontynuowania i rozwijania imprezy, chociażby dlatego, że wzmocniła ona amatorski ruch artystyczny, przyczyniła się do zachowania wielu obrzędów i zwyczajów ludowych, doprowadziła do powstania wielu nowych, do brych zespołów regionalnych.

Pisaliśmy już w GŁOSIE o konieczności oszczędzania wody, dowodząc, że marnotrawione krople, pomnożone przez tysiące krajów, tworzą całe morynne deficytowe surow-

PONOC niezawodnym probierzem kultury narodów są książki. Mogą one bowiem, przynajmniej w naszych warunkach, być w równie mierze bogactwem ogólnospołecznym, co w różnym rodzaju bibliotekach, jak i prywatnym. Chodzi o nieraz bardzo cenne, zbiory indywidualne.

O wartości prywatnych bibliotek decydują zainteresowania ogólnie i zawodowe, ich właścicieli, nierzadko jednak zaopatrzenie księgarń, które pośredniczą w sprzedaży książek.

Księgarnie są różne: ogólne, specjalistyczne, duże i małe, w zależności od terenu, na którym działają, od potrzeb, którym mają sprostać, i od przedsiębiorczości oraz ołomu personelu, który w nich pracuje.

Wszystkie te czynniki wy-
dały się równie ważne. Mo-
żna tego dowiedzieć na przykła-
dzie jakiegokolwiek bądź księ-
garni.

Gdyby np. spróbować wystawić świadectwo mieszkańcom Skoczowa na podstawie działań w ich mieście księgarń, to nie byłoby ono zachęcające. Skoczowska placówka, pomimo, że przeszła nie tak dawno remont, nie należy do tych, o których można powiedzieć, że spełniają swą rolę w całej rozciągłości. Dlaczego tak się dzieje? Pomijając już klasę lokalową – jak dowie-
działam się, z rozmowy z pracownikami księgarni – dostaw książek w porównaniu do lat sześćdziesiątych zmniejszyły się, chociaż wzrosła liczba mieszkańców miasta, wzrosły też znacznie zainteresowania czytelników. Pracownicy placówki próbowali pomóc interweniować w tej sprawie na sejmiku Urzędu Miasta i Gminy oraz w swojej dykcji. Powiadomiono je jednak, że dostawy książek zależne są od znacznie wyższych czynników, na które wymienione instancje nie miały żadnego wpływu. W rezultacie na półki skoczowskiej księgarni trafiła tzw. „ceglina”, na której nie ma zbitu, a nader rzadko i w niezmiernie małych ilościach tytułów poszukiwane. Brakuje wydań encyklopedycznych, albumowych, przewodników, interesujących tytułów z działu literatury dziecięcej, podstawowy deficyt odczuwa dział klasyki polskiej oraz popularno-nau-

Wartościowe tytuły -towa deficytowy

W roku ubiegłym np. księgarnia otrzymała... trzy bajki i kilka egzemplarzy książek historycznych J. I. Kraszewskiego. Na jakość dostaw wpływa ponoć kategoria księgarń, ale co to może obchodzić czytelnika, który ma prawo oczekiwać zaopatrzenia uwzględniającego jego zainteresowania i zamieszkania?

Wzrastający poziom życia, postęp techniczny i szybki rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej wymagały stałego poszerzania wiedzy, słusznie więc skoczowskiej klienteli domagać się dobrych i wartościowych tytułów. A że robota to czasami w sposób niewybredny,

trudno się dziwić. Już dawno minęły czasy, gdy normalną odpowiedzią sprzedawcy było: „nie ma”. Wracając zaś do skoczowskiej księgarni, to wydaje się, że robiłaby ona nieco lepsze wrażenie, gdyby pomyślała o efektywniejszej wystawie książek. Wprawdzie poszczególne tytuły ułożone są według 26 działów, ale trudno to dostrzec z dala. Konieczne jest chyba uwzględnienie jakiejś rzucającej się w oczy wizualnej reklamy działów, a może również – zlikwidowanie ład. Bezpośredni kontakt z towarem, jakim w tym wypadku jest książka, zawsze bardziej przekonuje. (JR)



Bywają i tacy „czytelnicy”...

Mówiono również o potrzebie zachowania charakteru imprezy, jako wyrosłej na czystym folklorze górali beskidzkich, a także o tym, że winna się ona nadal odbywać w naturalnej górskiej scenarii. Wszyscy uczestnicy dyskusji byli zgodni co do tego, by zwiększyć jeszcze liczbę estrad i włączyć do udziału zespoły regionalne ziemii suskiej. W tym celu konieczne jest jednak powołanie do życia komitetu koordynacyjnego na szczeblu województwa, który zająłby się przygotowywaniem programu, sprawami transportu, zaplecza gastronomicznego, przygotowywaniem okolicznościowych wydawnictw i opracowywaniem sygnałów wywoławczych imprezy. Nie o rzeczy będzie już znacznie wcześniej pomyśleć o zabezpieczeniu dla członków zespołów miejsc noclegowych.

Tematem rozważań była również sprawa pozyskania do pomocy zakładów pracy, które z imprezy tej powinny w znacznie większym niż dotychczas stopniu korzystać.

W dyskusji podkreślono nałóg potrzebę oświecenia efektywniejszą opieką nowych zespołów i kapel regionalnych oraz zażądania o wartościowy narybek do tych zespołów.

Na zakończenie powołano komisję koordynacyjną kolejnego Tygodnia Kultury Beskidzkiej, który odbędzie się w sierpniu. (J)

„Włóknarz” zaprasza

Międzyszakładowy Dom Kultury „Włóknarz” zdobywa sobie coraz więcej zwolenników, nie brakuje mu bowiem dobrych pomysłów, pożytecznych inicjatyw i fantazji w organizowaniu kulturalnej rozrywki. Na uwagę zasługuje fakt, że urządzane w nim imprezy cieszą się jednakowym powodzeniem zarówno wśród młodzieży jak i starszych. Wpływa na to niewątpliwie duża różnorodność i atrakcyjność programowa.

Do najbardziej popularnych form działalności „uprawianych” przez działaczy tego klubu należą spotkania. Kilka dni temu odbyło się interesujące spotkanie z Andrzejem Kijowskim – sekretarzem tygodnika „Twórczość”, krytykiem literackim, pisarzem i scenarzystą w jednej osobie. Dnia 23 stycznia, o godzinie 18 WE „WŁÓKNARZU” gościł będzie popularny aktor Witold Pyrkosz, 26 stycznia, o godz. 16, wystąpi znany tenor Operetki Śląskiej Stanisław Ptak, 27 stycznia natomiast o godz. 18 w recitalu piosenkarzka zaprezentuje się Bogdan Łazuka.

Atrakcyjny program bieżącego miesiąca uwieńczy Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej koncertem pieśni i tańców regionalnych. (J)

ca. Z energią elektryczną, w gazem, sprawy mają się nieco inaczej – tu nie „nie kapie” i klucz francuski na niewiele się zda. Ważne jest przyzwyczajenie do oszczędzania, które to przyzwyczajenie trzeba wpajać już od dzieciństwa.

Z trudem torują sobie drogę w gospodarstwach domowych szybkozary. A to przecież wspaniały wynalazek! Czytelnemu swego czasu instrukcję – znacznie szybciej gotują się warzywa, mięso, mniej się są strąty wilgoci, a i walory smakowe potraw na tym zyskują. No i rzecz niebagatelna – traci się nie na przygotowanie posiłku nie tylko mniej czasu, ale i energii elektrycznej, czy gazu.

Ceny paliw i surowców znacząco, jak wiadomo, na rynkach światowych wzrosły. W zakładach pracy poszukuje się zatem sposobów efektywniejszego ich wykorzystania, wprowadza się oszczędnościowy. W oczywistym zresztą interesie nie tylko gospodarstwa narodowe, jako całości, ale i poszczególnych załóg, jako że koszty materiałów i surowców ma-

ją niebagatelny wpływ na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstw.

Za mało mówi się jednak o oszczędzaniu energii i paliw w gospodarstwach domowych, szczególnie w tym zakresie możliwości są wcale znaczne i – co przede wszystkim – jest bez znaczenia – mają wpływ na kształtowanie się budżetów rodzinnych.

W TV pojawia się od czasu do czasu plansza: „Oglądając telewizor wyłącz zbędne światło”. Dlaczego tylko w trakcie oglądania programu? Sporo do zrobienia byłoby również w oszczędzaniu paliwa przez zmniejszenie temperatury w pomieszczeniach. Do nagminnych należy gazowanie silników przed opuszczeniem silnikami kolejkowymi, wadiwe uregulowanie gaźników i systemu zapłonowego, ostre hamowanie i gwałtowne przyspieszenie. Półki co, silniki nie są napędzane wodą, ale paliwem, na które wydatkujemy cenne dewizy. Komu jednak nie przemawiają do przekonania te argumenty, powinien dbać przynajmniej o własną kieszeń... EGO

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

Zgaś pan światło

bo jest nieszczelne i niemiłosiernie wleje. Wiele zresztą również od drzwi wejściowych. Nikt nie zadał sobie trudów żeby szparę uszczelniać. Gdźleni gdzieś jest zresztą jeszcze gorzej. Na korytarzach zbita szyby, nie domykalą się drzwi wejściowe. Zawiniła administracja? Może. Ale nie powinni przysięgać, że beczynnie tego rodzaju marnotrawstwem również mieszkańcy. Trzeba nieco poczucia gospodarności...

Pisaliśmy już w GŁOSIE o konieczności oszczędzania wody, dowodząc, że marnotrawione krople, pomnożone przez tysiące krajów, tworzą całe morynne deficytowe surow-

TAK JAK EGIPCI nazwano darem Nilu, tak wieś Zarzecze i okolica na obszarze kotliny dzisiejszego zbiornika gościszewskiego były darem Wisły. Tutaj rzeka płynęła wolno, a liczne padoły, zwane przez ludność kaczokami, wskazywały na ślady dawnych jej koryt. W czasie częstych powodzi rozlewała się szeroko, pozostawiając po sobie urodzajny muł. Gleby Zarzecza były dobre, a ludzie mówili, że gdyby nie szkody wyrządzane przez wylewy, konie ich miałyby złote podkowy.

Ale to było później. Wcześniej znaczne obszary od południa zajmowały lasy. Kotlina nadwiślańska, niegostinna ze względu na częste zalewy, była nie zamieszkała. Nikt się nie kwapił o przywłaszczenie tych terenów, ale prawo dysponowania ziemią posiadał książę pszczyński.

Obszary poza zasięgiem wylewów były zalosione od strony wschodniej i częściowo południowej. Jedynie od Strumienia i dzisiejszego Frelichowa oraz Zabłocia teren był otwarty i tutaj, w części zachodniej, w sąsiedztwie Strumienia powstał zawizek przyszłej osady Zarzecze.

Z biegiem czasu na podmokłych łąkach powstały warstwy rudy darniowej, którą nawet w pewnym okresie eksploatowano. Gleby Zarzecza na znacznych obszarach były urodzajne, gorsze na wyrębkach leśnych tak zwanych łesiekach (kolonia Gołysz, Podgrobę, Nowy Staw). Na łąkach podmokłych znajdowały się gleby torfiste.

Poza Wisłą ludność Zarzecza nie sięgała i rzeka Wisła stała się północną granicą wsi. Od zachodu istniał wcześniejszy Strumień wraz z dworem i poddanym dworowi terenem aż po zachodnią granicę Zarzecza. Nosił on nazwę Poddane. Na południu zaś był dwór Frelichów z podległymi terenami Frelichowa i Chybia. Rozprzestrzenianie Zarzecza mogło się więc odbywać wzdłuż Wisły, na wschód do wąskiego gardła między terenem zalosionym a samą Wisłą, gdzie dla ochrony lasu przed wylewami istniało umocnienie zwane łązem. Obszar poza nim, należący już do Zabrzega, nazwali zabrzeżanie Podjazem. Była to wschodnia krawędź Zarzecza.

Rzeka stanowiła nie tylko granicę północną Zarzecza, ale również od czasów przegranej przez Marię Teresę wojny granic państwową między Austrią a Prusami.

Na jednym z zakrętów Wisły, na pograniczu Poddanego, od głównego nurtu odbiegało odgałęzienie, coś w rodzaju słabego, wolno płynącego potoczka. Posłużył on jednemu z gospodarzy do założenia młyna. Latem 1813 nastąpiła niebawoma powódź. Wisła poprzez młynówkę utworzyła sobie nowe koryto. Sam młyn przestał istnieć, ale gospodarstwo do końca zachowało nazwę do Młyna.

Wisła płynęła odąd dwoma korytami, ale główny nurt utrzymał się w nowym. Dawne nazwano Starą Wisłą.

Nowa Wisła przedzieliła Zarzecze na dwie części. Przestrzeń pomiędzy korytami przetrwała koło Rzeki, a najdalej na zachód wysunięty koniec otrzymał miano Górnego Końca.

Do prawego brzegu nowego koryta Wisły przylegały rozległe łąki, które początkowo stanowiły wspólną własność chłopską. Później podzielono je.

Wieś, której już nie ma

ANTONI FERFECKI

Obszar pomiędzy starą i nową Wisłą był najbardziej urodzajnym terenem rolniczym Zarzecza i tutaj usadowiły się wielkie gospodarstwa rolne. Wzdłuż starego koryta prowadziła droga tak kręta, jak kręciła się Wisła. Przy niej znajdowały się domostwa gospodarstw. Później została wybudowana nowa droga, prosta, tylko na krótkim odcinku pokrywająca się z dawną. Miała to być austriacka droga strategiczna, którą nakazał budować feldmarszałek Radetzky. Biegła ona z Dzieńca przez Zabrzeg, Zarzecze, Poddane, do Strumienia.

Zarzeczanie związani byli ze Strumieniem. Wioski położone na nizinie wiślanej nazwano *Zabim Krajem*, a Strumień uchodził za jego stolicę. W Strumieniu był sąd, notariusz, urząd podatkowy. Tu odbywały się co miesiąc wielkie jarmarki, tutaj znajdowały się najważniejsze sklepy. Zarzeczanie bardzo często jeździli do Strumienia dla załatwienia spraw urzędowych i poczynienia zakupów.

Przy drodze sporo było przystanków dla furmanek: gospoda Jurga, gospoda *Przewoźnika Drewniana*, Nowa karczma Krzepka i karczma Żyda Lustgartena. Utkiwili mi w pamięci powiedzonko zarzeczan: *Ze Strumienia po drodze pić będziesz, do Nowej wstąpiez, Jurgu nie omieszka*.

Obydwie części Zarzecza łączyły dwa na drodze powiatowej mosty, jeden główny w centrum, drugi — na pograniczu Zarzecza i Poddanego, oraz między nimi dwa mosty na drogach pobocznych: Bobców (na palach, podnosił się w czasie powodzi) i Szklony (nazwa od gospodarza, który miał taki przydomek). Wszystkie były drewniane, zrywane często w czasie powodzi.

Powódzie były plagą Zarzecza. Wisła, chroniona tylko przez samorzutnie usypywane przez ludność wałki, przerywała je i zalewała obszary łąk i pól uprawnych.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej rząd austriacki podjął budowę wałów. W okresie międzywojennym przystąpiono do regulacji Wisły, którą zakończono całkowicie w 1938 roku. Rzeka została ujarzmiona, groźba wylewów znikła.

PRZEKAZYWANE z pokoleń na pokolenie podania mogą niejednokrotnie ułatwić doszukanie się przyczyn początków jakiejś osady czy miejscowości. Takie podanie zachowało się również wśród ludności Zarzecza. Oto ono:

Wśród obszarów leśnych rozległych posiadłości księcia pszczyńskiego urządzano częste i wielkie polowania. Podczas jednego z nich zagubili się księciu ulubiony rumak. Szukano go i szukano, ale bezskutecznie.

Zabłąkany rumak cwałował przez lasy i pola i dotarł do wolno płynącego zakola Wisły, gdzie chwycił zaczął pić wodę.

Tu właśnie, nad brzegiem Wiśki, na polanie, pasterz popasał swoje stado owiec. Pochwycił konia, a widząc jego bogaty rząd, domyślił się, czyja może być własność. Odprowadził rumaka do najbliższego dworu, skąd trafił on do właściciela.

Księżę kazał swej czaładzi odszukać zmalczę i przyprowadzić do siebie. Spełniając wcześniejszą obietnicę nagrody, zapytał, czego by ten sobie życzył. A pasterz odpowiedział:

— Dajcie mi kawałek *tamtego Zorzyca* na popas moich owiec i pozwólcie się tam osiedlić.

Tak też się stało. Owczarz wybudował drewniany dom na stały pobyt i sprowadził krewnych, którzy także się tutaj osiedlili. Taki miał być początek Zarzecza.

Zarzecze stanowiło na Śląsku Cieszyńskim wyspę językową, różniącą się znacznie od gwary okolicznych wiosek. Zarzeczanie mówią wyjątkowo i gdziekolwiek się znaleźli, zawsze byli rozpoznawani.

Przysłany tutaj na stanowisko nauczyciela kierującego jednoklasową szkołą ludową, przybyłem do Zarzecza na początku września 1922 roku. Dzieci ciekawe nowego nauczyciela w pierwszym dniu nauki zeszły się wszystkie, a było ich dokładnie 139. Posiadali, gdzie które mogło.

Gdy wszedłem do klasy, wszystkie wstały i według przyjętego wówczas zwyczaju przywitały mnie: *Niech bóg nasz pochwalany Jezus Chrystus na wieki wieków omy*.

(CIĄG DALSZY NASTAPI)



Tegoroczna zima odchodzi i wraca... • Fot.: Janina Ciupek.

PIENIĄDZ (DUŻY!) ZA WSZELKĄ CENĘ czyli usługi w wydaniu PUT „Czantorii”

NA MOCY odpowiedniego zarządzenia wszystkie hotele w regionie cieszyńskim z dnem 30 września 1974 roku przekazane zostały byłemu Powiatowemu Przedsiębiorstwu Usług Turystycznych „Czantoria” w Ustroniu. Tym sposobem począłw cieszyński „Jeleń” wymknął się spod nadzoru władz miejskich i wprężniony został w rydwan — nie zawsze społecznie uzasadnionych — interesów obecnego Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych „Czantoria” w Ustroniu-Nierodzimiu.

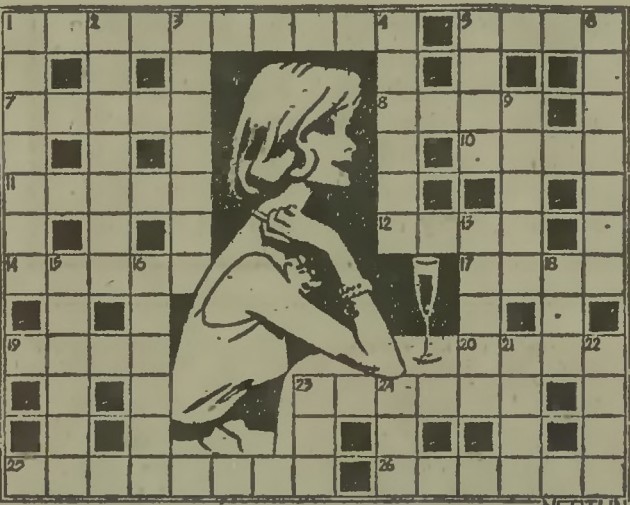
Hotel w Cieszynie mamy jeden, który w warunkach miasta granicznego i tranzytowego dla coraz większego ruchu turystycznego i handlowego ma do spełnienia określone funkcje. Nie można też pomijać roli Cieszyna jako miasta o rozwiniętym przemyśle, który kontaktuje się z dostawcami i odbiorcami nie tylko z całego kraju, ale także z firm zagranicznych. Dla przykładu warto poinformować, że pod koniec stycznia oraz w lutym i marcu br. przyjeżdżają specjaliści z Włoch, Francji i RFN do montażu i rozruchu nowoczesnych maszyn, urządzeń i także linii produkcyjnych w fabrykach cieszyńskich. Gdzie powinni zamieszkać? Oczywiście w hotelu, ale... czy będzie to możliwe?

PUT „Czantoria”, nie licząc się z nikim, a tym bardziej z interesami miasta, któremu przypadkowym zarządzeniem losu „zagarnięto” jedyny hotel, zaplanowało zorganizowanie w jego apartamentach i pokojach dwóch turnusów... zimowisk dla dzieci z Sopotu, Puław i Jeszce jakiegos odległego miasta. W sumie po 192 osoby w czasie od 20 do 31 stycznia oraz od 2 do 14 lutego br.

Pomyśleć tylko! Nasze rodzime zakłady pracy oraz organizacje młodzieżowe „wyłażą ze skóry”, by najtańszym sposobem umieścić na zimowiskach możliwie największą liczbę dzieci i młodzieży, a tymczasem PUT „Czantoria” świadomie przykłada rękę do rozstratowania gospodarki funduszy so-

rowo. 5. karzelek, 6. leniuch, 7. próżniak gwarowo, 8. siódmy dzień tygodnia na Żydów, 9. bledak, nieszczałnik gwarowo, 10. rodzaj wycinanki ludowej, 11. miasto w pn.-wach, część RFN, 12. koleżanka Ali, 21. wrona, gawron, 22. kłosek, 23. pochodzi od osia i konia, 24. Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza.

Rozwiązania należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 30 stycznia br. decyduje data stempla pocztowego, pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicza 10, 43-600 Cieszyn. Poniżej Czytelników którzy w wyznaczonym terminie nadesłają prawidłowe rozwiązania — rozlosujemy nagrody książkowe.



NEPTUN

Rada Przyjaciół Harcerstwa powstała w Skoczowie

Przed kilku dniami władze partyjne i państwowe miasta i gminy Skoczów powołały do życia Radę Przyjaciół Harcerstwa. Na jej czele stanął naczelnik miasta i gminy Roman Gref, a jego zastępcami zostali: Roman Wołoszewski (I sekretarz KMKG PZPR) i Dominik Kretza (były działacz harcerski i komendant skoczowskiego Rejonu ZHP).

W skład Rady Przyjaciół Harcerstwa wchodzi dyrektorzy miejscowych przedsiębiorstw, zakładów pracy, szkół, a także działacze polityczni i społeczni z terenu miasta i gminy.

„Zaczek” — pismo młodzieży szkół CRS

Pod koniec ub roku ukazał się pierwszy numer szkolnego pisma „Zaczek”. przeznaczanego do użytku wewnętrznego młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych CRS w Cieszynie. „Zaczek”, nawiązujący do tradycji piśmienniczych i wydawniczych szkolnictwa handlowego i ekonomicznego Cieszyna, redagowany jest przez Harcerski Klub Redakcyjny w składzie: J. Baniewicz, H. Czaja, H. Heczek, Z. Korneluk, R. Moja i Z. Ponikowska, działający pod kierownictwem nauczyciela mgr Leona Młękiny.

Pismo wydaje Spółdzielnia Uczniowska „Jedność”, a drukuje na wielobarwnym powielacz ofsetowym Fabryka Automatyki Chłodniczej „Fach”.

Trudny początek Klubu Łączności

Od września ub. roku działa przy Komendzie Hufca w Cieszynie Klub Łączności, zrzeszający 7 harcerzy z Technikum Mechaniczne — Elektryczne, „Łącznościowcy” zajmują się obecnie budową prostych odbiorników oraz generatorów i zasilać. Nie sposób realizować bardziej ambitnego programu z uwagi na poważny brak sprzętu, części i niezbędnych materiałów elektrotechnicznych. Harcerski Klub Łączności spodziewa się pomocy ze strony cieszyńskich zakładów pracy, w postaci wycofania się eksploatacji sprzętu radiofonicznego, zbitych materiałów, półow i innych materiałów. Do tej pory pomocy udzieliła jedynie cieszyńska Filia US, za co harcerze są bardzo wdzięczni. Pozwoli im to bowiem na podjęcie budowy nadajnika UKF, a w przyszłości na nawładanie łączności na falach eteru.

Zimowiska cieszyńskich harcerzy

Dość bogaty jest program tegorocznych zimowisk cieszyńskiego harcerstwa. Dwa tygodnie spędzi w Warszawie 60 harcerzy i harcerzy z drużyn HSPS. Będą zwiedzać muzea, zabytki stolicy, uczęszczać do teatrów i kin. Zimowisko to, w ramach wymiany z harcerzami ze stolicy, organizuje Kresowa Hufca. Natomiast w Kaliszu, w dwóch dwutygodniowych turnusach szkolonych, weźmie udział 8 funkcyjnych harcerzy ze szkół podstawowych, a następnie 20 harcerzy i harcerzy z drużyn HSPS. Wodniacy spędzą

— A nie widzieliś jak jakieś zbrojnice? — Ale tym był rod, że mo dwa złote dukoty, tóż ani nie pisknół. Chcioł zaś kiedy zarobić. — Tak to, widzieli, kiejś bywało.

— A nie widzieliś jak jakieś zbrojnice? — Ale tym był rod, że mo dwa złote dukoty, tóż ani nie pisknół. Chcioł zaś kiedy zarobić. — Tak to, widzieli, kiejś bywało.

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

222. Jak gorół diabła przechytrzył

ZŁOŻYŁ SIE chłop z debłym, który je mocniej. Debot wymyślił trzy próby. Najpierw ciepnął kamieniem — gdo porażi wyży. Po drugi ścieć kamień, gdo go barżdy spuczy. A po trzeci, gdo barżdy guzdnie.

Próguj. Jak diabeł ciepnął kamieniem, to szwierć godzinę leciół tym kamień do góry i drugi szwierć godzinę z powrotem na ziem. A chłop uziół zamiast kamienia skowronka i ciepnął. Polecioł skowronek w niebo i już nie uwrócił.

— Ni ma co czekać dłuży. Kamień wybił w niebie dziurę i teraz sie nim aniołki bawią.

— Zgoda, wygróś. Teraz ścisłomy kamień.

Diabeł uziół kamień, spuczył w ręce, tóż sie jyny piosek zasół.

— A teraz ty. Chłop sięgnął do kapsy, mioł tam syr oblepiony glicy.

zimowe ferie na kurse, zorganizowanym w Brennej — Grabowej. Uczestniczyć w nim będzie 20 osób, zaś organizatorem zimowiska jest reżysier Komendy Hufca. Nadto zuchy i harcerze ze szkół podstawowych naszego miasta użądla — na zasadzie dziennego pobytu — w zimowiskach, które zorganizowane będą w szkołach podstawowych nr 4, 5, 6 i 8.

„Mój region na mapie Polski”

Pod koniec grudnia ub. r. odbyło się w Komendzie Hufca podsumowanie VII Turnieju Wiedzy Obywatelskiej pod hasłem „Mój region na mapie Polski”. W imprezie uczestniczyły najlepsze zespoły turniejowe (każdy zespół wystawił 2 zespoły: zachowy i harcerski) sześciu szkół podstawowych Cieszyna: nr nr 2, 3, 5, 6, 8 i 9. Zuchy brały udział w „zgađu-zgađu”, a pytania dotyczyły, związanych z miastem legend, zabytków, stróżów, pieśni i tańców naszego regionu. Harcerskie zespoły natomiast popisywały się wiedzą o województwie śląskim.

Spółród zespołów zachowowych najlepsza okazała się reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 9 w składzie: A. Ciupek, M. Suszka i K. Twardzik. Drugie i trzecie miejsce zajęły zespoły z SP-3 oraz SP-6. Szkoła Podstawowa nr 9 szczył się także najlepszą reprezentacją harcerską w składzie: G. Kolder, G. Myza, W. Raszka i B. Szellga. Dalsze czołowe miejsca zajęły reprezentacje SP-2 (Pawłowska) i SP-3.

Pierwsze wpłaty na konto MRPH

Na konto Miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa w Cieszynie wpłynęły już pierwsze wpłaty zakładów pracy, a to: Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu Wewnętrznego — 1.500 zł, Fabryki Sprzętu Elektroenergetycznego „Termluk” — 3.000 zł, Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej — 2.000 zł, Spółdzielni Pracy „Jedność” — 500 zł, Miejskiego Zarządu Budynków Mieskalnych — 1.000 zł, Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego — 500 zł, Cieszyńskich Zakładów Kartonarskich — 1.000 zł oraz Fabryki Zakładow Błyskawicznych „Zampol” — 5.000 zł.

Przewodniczący Miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie!

Informujemy równocześnie, że konto MRPH otwarte zostało w Oddziale PKO w Cieszynie, a jego numer brzmi: 7618-4767-132. (tk)

Puchar „Głosu” dla M. Waliczka

Tegoroczne Ogólnopolskie Zawody Skibowe o „Błękitny Kask Beskidów” na stoku Czantorii przeszły wszelkie oczekiwania organizatorów. Aura, która przez ostatnie dwa lata nie pozwoliła na przeprowadzenie imprezy, tym razem uraczyła nas wspaniałą pogodą. Na starcie stanęło prawie 80 zawodników i zawodniczek.

Na doskonale przygotowanej trasie, przy niezwykle nośnym śniegu skibolisci wzbudzili zachwyt licznie zebranych kibiców. W grupie pań klasą dla siebie była znajdująca się w tym sezonie w doskonałej formie Urszula Sajak — Skoczów, z TKKF „Relaks”, która zaskoczyła rywali. W grupie juniorów najlepszym był Andrzej Jakubik z „Zubra” Ustrzki. Natomiast w grupie ośbojów zwyciężył Romuald

Swoboda z TKKF „Relaks” Skoczów.

Najbardziej zacięta walka była w kategorii pucharowej mężczyzn, gdzie wygrał Andrzej Mancarz z „Tęczy” Zakopane. Najlepszym ze skibolistów naszego regionu był Marian Waliczek z „Relaksu” Skoczów, już po raz drugi zdobył puchar „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”.

Po zakończeniu zawodów ogłoszono skład polskiej ekipy na mistrzostwa Europy. Znalazło się w niej 5 zawodników ze Skoczowa: Urszula Sajak — Skoczów, Marian Waliczek, Robert Waliczek, Adam Malik, Ryszard Owczarzyn, oraz jako rezerwowy Jędrzej Przenycki i Franciszek Kisielewski.

Szerzej o tej udanej imprezie poinformujemy Czytelników w następnym numerze „Głosu”. (cz)

Wzorowy sklep - wzorowa obsługa



Personel sklepu WSS nr 47 w Skoczowie. Od lewej: Karol Hadyna, Helena Hadyna i Anna Żerka. ● Fot.: Paweł Czupryna.

SKLEP WSS nr 47 w Skoczowie. Rynku należą do najlepiej wyposażonych placówek radiowo - telewizyjnych w naszym regionie. Potwierdza to klienci, którzy z całego województwa zjeżdżają do Skoczowa, wiedząc, że właśnie tam znajdują interesujące ich towary.

Zasługa do personelu placówki, kierowanej od ponad 5 lat przez pracującą już 28 lat w pionie WSS Karolę Hadynę. Kiedy przejmował

sklep w 1970 roku, obroty tej placówki wynosiły 5 mln złotych. Plan na ubiegły rok opiewał na 12,5 mln złotych, natomiast faktycznie sprzedano sprzętu radiowo - telewizyjnego, fotograficznego i płyt za ponad 19.500 tys. zł. Przekroczono więc zobowiązania podjęte dla uczczenia VII Zjazdu partii pięciokrotnie, realizując w tym jednym sklepie 30 proc. zobowiązań całej Spółdzielni.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

CELMA największym eksporterem

Cieszyńska „CELMA” jest naszym najpoważniejszym cieszyńskim eksporterem nie tylko ze względu na ilość i jakość eksportowanych wyrobów, ale także z uwagi na ugruntowaną pozycję handlową, wypracowaną na kilkudziesięciu rynkach świata.

W roku ubiegłym „CELMA” wykonała swój plan eksportowy w 119 proc., przeznacząc dla zagranicy ok. 23 proc. produkcji globalnej, w tym cieszące się zasłużoną, dobrą opinią silniki trójfazowe, narzędzia ręczne z napędem elektrycznym i rzemieślnicze.

Eksport objął aż 53 kraje, w tym 8 członkowskich RWPG. Cielmowskie silniki i narzędzia trafiły do tak odległych zakątków świata, jak: Singapur, Hongkong i Syjam oraz wysocy urzędnicy sławnych krajów Europy, jak: Włochy, RFN, Austria, Wielka Brytania, Szwajcaria, Belgia i Holandia.

Tegoroczne zadania eksportowe wzrosła w stosunku do produkcji globalnej nieznacznie, realnie jednak zwiększają się o 11 proc. Rozszerzy się asortyment wysyłanych za granicę wyrobów o nowe silniki i narzędzia i atestację instytutów zagranicznych włoskich i francuskich na silniki budowy ognioszczelnej.

Na zasadzie podziału pracy w ramach krajów RWPG „CELMA” nadal produkować będzie silniki do samotoków walcowniczych dla NRD.

Tak szeroki zasięg geograficzny cielmowskiego eksportu jest możliwy do uzyskania dzięki tradycyjnemu już wysokiej jakości wyrobów oraz umiejętności dostosowywania się do zmieniających wymagań odbiorców zagranicznych. Wyczuł tych wymagań jest znacznie ułatwione przez współpracę z wieloma zagranicznymi firmami np. z firmą British Brow-Boveri.

SESJA egzaminacyjna bez dramatów

OWY REGULAMIN STUDIÓW, obowiązujący słuchaczy wyższych uczelni od ubiegłego roku, stwarza uczelniom — jak nas poinformował pełnomocnik do spraw dydaktyczno - wychowawczych Filii Uniwersytetu Śląskiego dr Janusz Michałowicz — duże pole manewru.

By uniknąć podczas sesji egzaminacyjnej zbędnej nerwowości, już w roku ubiegłym zadano o rozsądne rozłożenie terminów zaliczeń i egzaminów. Dopuszczono również możliwość przystępowania do sesji w wypadku braku jednego zaliczenia. Z szansy tej skorzystała niewielka grupa słuchaczy, która do grudnia ubiegłego roku, a zatem zgodnie z przewidzianym terminem, wywiązała się z obowiązku uzupełnienia zaległych zaliczeń. W wyniku dobrego zorganizowania i efektywnej sesji letniej oraz dobrego przygotowania studentów, średnia egzaminów wypadła nadzwyczaj pomyślnie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Z cyklu „Nosze DZIECI”: Andrzejek Górniak z Zomarsk.

TYGODNIK • NAKŁAD: 23.208 EGZ. • CENA 1 ZŁ



GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 4 (1026) • 27. I. — 2. II. 1976 R. • ROK XXII

PLENUM KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR uchwaliło program działania do 1980 r.

Pod przewodnictwem członka KC, I sekretarza KW PZPR Józefa BUZIŃSKIEGO obradowało w dniu 20 bm. Plenum Komitetu Wojewódzkiego Partii w Bielsku-Białej poświęcone omówieniu i przyjęciu programu działania na lata 1976-1980.

Wprowadzenia do dyskusji dokonał w imieniu Egzekutywy KW sekretarz Andrzej Barzyk, stwierdzając m. in., że przedłożony pod obrady program działania wojewódzkiej organizacji partyjnej po VII Zjeździe (jego omówienie zamieszcza-

my na str. 3) ma charakter ramowy i strategiczny, ogranicza się zatem do spraw dla regionu najważniejszych. Zostanie on uzupełniony i wzbogacony o plany szczegółowe, jak np. rozwoju oświaty czy gospodarki żywnościowej, które to pla-

ny przedstawione zostaną wojewódzkiej instancji jeszcze w I półroczu br.

Sekretarz A. Barzyk podkreślił, że całością społecznego i gospodarczego rozwoju województwa sterować będzie partia, co wymaga nieustannego rozwijania i doskonalenia metod jej działania, a zwłaszcza — umacniania więzi z ogółem ludzi pracy.

Hasło wyższej jakości pracy i życia, które jest naczelną ideą VII Zjazdu, dotyczywać musi także jakości działania (CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Najaktywniejszym Złote Odznaki Honorowe TPPR

W dniu 22 stycznia odbyło się w Bielsku-Białej Plenum Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej poświęcone omówieniu sposobów realizacji zadań programowych zawartych w Uchwale VII Zjazdu PZPR.

Podczas obrad grupa aktywistów udekorowana została „Złotymi Odznakami Honorowymi TPPR”. Aktu dekoracji dokonał sekretarz KW PZPR, przewodniczący ZW TPPR — Stanisław Szepanik. W grupie odznaczonych znaleźli

się m. in.: Danuta Chmiel z „Juwenii”, Karol Dworzanowski z „Premonu”, Teofil Górski z USC w Strumieniu, Ludwik Kuś szlifierz kryształów, Hermi- na Prawdzik, Roman Probst i Maria Trombik z Zakładów Elektromaszynowych „Celma”.

Liczy się każda GODZINA MINUTA

Załoga „Pledanu” forsuje kolejną poprzeczkę

Załoga Skoczowskich Zakładów Welnianych „Pledan” należy do najbardziej ambitnych w naszym regionie. Świadczenie to znajduje pełne pokrycie w faktach. Zakład nie należy do produkcyjnych potentatów, jednak produkcja jego, z racji wysokiej jakości wyrobów znana jest w kraju i poza jego granicami. Załogę nie znajdują tam niemal same kobiety, które, jak wiadomo, poza obowiązkami zawodowymi, mają jeszcze szereg innych, nie mniej ważnych.

W roku 1975 „Pledan” wyprodukował koce i przedziny chodnikowe łącznej wartości 361 mln zł. W roku bieżącym produkcja wzrosła o 14,9 proc., czyli do 415 mln zł. Wzrost wydajności produkcji pokryty został w całości wzrostem wydajności pracy, co zapewnił przede wszystkim zaistnienie trzeciego agregatu do produkcji poszukiwanych przedziny chodnikowych.

Ambicja załogi jest stale podnoszona. W tym celu unowocześniono i ulepszone zostały wszystkie maszyny, urozmaicone będą przedziny chodnikowe, uruchomienie produkcji no-

wego asortymentu czyli artystycznych przedziny dekoracyjnych kilimów.

Wymienione wyroby trafiają również na rynki zagraniczne. Produkcja eksportowa „Pledanu” wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym prawie dwukrotnie.

Zadania tegoroczne stawiają zatem przed kobiecą załogą nie małe wymagania. Ale dzięki takim mistrzyniom wydajności, jak: Helena Urbas, Maria Wychoďanćuk (prządki), Helena Tomaszko i Janina Tyrol (tkaczki) pracujące na dwu krosnach) oraz pakowaczka Jadwiga Przemysły o rezultaty można być spokojnym.

III PLENUM WRZZ

Jedność spraw produkcji i było

Z udziałem m. in. sekretarza KW PZPR Mariana Drewniaka obradowało w dniu 22. bm. III Plenum Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych poświęcone omówieniu zadań ruchu związkowego w świetle uchwały VII Zjazdu PZPR. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący WRZZ Edward Pawlus.

Podstawowym kierunkiem działania instancji wojewódzkiej i wszystkich ogniw związkowych będzie w roku bieżącym wspieranie przedsięwzięć niezbędnych dla prawidłowej realizacji zadań pierwszego roku bieży. Aktywność będzie do wzrostu dynamiki produkcji, zwiększania efektywności gospodarowania, do dynamizowania rozwoju tych gałęzi wytwarzania, które przyczynią się do wzbogacenia rynku

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Dwa nowe bloki, które stanęły pod Kaplicówką, zapelnili lukę na istniejącym tam osiedlu. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Oddali ponad 600 mieszkań

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólnota” w Skoczowie wybudowała w ostatniej 5-lacie 623 mieszkania, tj. o 153 więcej niż zakładały plany. Powstało okazałe osiedle przy ulicy Szewczyka oraz zabudowano wolną przestrzeń na osiedlu pod Kaplicówką. W połowie grudnia ub. roku oddano tam do użytku jeden blok dla 45 rodzin, wśród których są również budowniczy — pracownicy Kombinatu Budownictwa Ogólnego „Beskid”.

Przekazano także pawilon usługowo-handlowy. W najbliższych tygodniach placówka ta zostanie zagospodarowana przez WSS i Spółdzielnię Dentystyczną z Katowic.

Drugi blok, pod Kaplicówką, również dla 45 rodzin, ma być ukończony w marcu br. Wiosną oba te budyn-

ki otrzymają elewację, zaś ekipy SM „Wspólnota”, wspólnie z mieszkańcami, zagospodarują teren przed tymi obiektami.

Trwa budowa osiedla na Górnym Borze. W tym roku oddane zostaną do użytku trzy bloki (w czerwcu, wrześniu i grudniu). Zamiastka w nich prawie 200 rodzin. W ramach pierwszego etapu budowy tego osiedla stanę na Górnym Borze 7 bloków wraz z obiektami usługowo-handlowymi i placówkami oświatowymi. Jak nas poinformował prezes Zarządu SM „Wspólnota” Eugeniusz Kleon, na osiedlu wybuduje się w sumie 22 bloki dla 6,5 tys. osób. Budowa łącznie z placówkami użyteczności publicznej, ma być ukończona do końca 1982 roku. (cz)

Roman Kubalok członkiem NK ZSL

Jak już podawaliśmy, w obradach VII Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego uczestniczyli również delegaci z naszego regionu: Helena Gross, Roman Kubalok i Jan Zabawski.

W pierwszym dniu obrad przemówił z kongresowej trybuny inż. Roman Kubalok. W swoim wystąpieniu mówca scharakteryzował osiągnięcia spółdzielców z Simoradza. Powiedział on m. in.: „Osiągnięte efekty gospodarcze oraz stałe poprawiające się warunki socjalno-bytowe przyciągają do spółdzielni młodzież i starszych rolników. Dochód na rodzinę w ciągu ostatniego roku wzrósł i wynosi 75 tys. złotych. Wypracowaliśmy fundusz mieszkaniowy w wysokości 2,5 mln zł, który został przeznaczony na budownictwo własnego osiedla domków jednorodzinnych oraz na remonty i unowocześnianie istniejących mieszkań. Co roku wydajemy na cele socjalno-kulturalne około 1,5 mln złotych”.

Kongres wybrał nowe władze Stronnictwa. Członkiem Plenum Naczelnego Komitetu ZSL wybrano inż. Roman Kubaloka — przewodniczącego RSP „Wyzwolenie” w Simoradzu. W skład zastępców członków Plenum weszli: prezes WK ZSL Ferdynand Łukaszek oraz Maria Dusik — sekretarz Gminy Kęty, zaś do komisji rewizyjnej powołano Joannę Kubacką — nauczycielkę z Jasienicy. (cz)

Poprawa jest, ale braki również

Spółeczne poczucie zadowolenia i satysfakcji z wzrostu jakości życia zależy od wielu czynników, nie raz bardzo — zdawałoby się — drobnych.

W sklepach branży chemicznej znajduje się w sprężynie znacznie więcej artykułów niż w latach poprzednich. Oznacza to, że przemyśl w wyższym już stopniu przystosował się do potrzeb i coraz bardziej różnorodnych potrzeb klientów. O zadowalającym zapasie można mówić np. w wypadku bardzo szerokiego asortymentu oraz wysokiej jakości farb i lakierów. Duża w tym zasługa mar-

kwickiego „Farbaku”. Braki występują jedynie w asortymencie białego emaloku do malowania drzwi i okien oraz lakierów chemo-utwardzalnych do pokrywania powierzchni parkietów. Duże kłopoty są natomiast z nabyciem niektórych artykułów tzw. chemii gospodarczej. Brakuje np. poszukiwanych proszków piorących oraz proszków do mycia, trudno kupić popularny „Luiwik”, czy nieco mniej rewelacyjny „Jawoz”.

Przykry jest natomiast brak środków opatrunkowych i higienicznych dostarczanych do niedawna przez Katowicki Zarząd Ap-

tek. Dostawy w tym zakresie już niedługo ma realizować bliźniacza placówka z Bielska-Białej, należy się spodziewać poprawy.

Branka kosmetyczna cierpi natomiast na brak różnego rodzaju kremów i wyżej jakości damskich kosmetyków. To bowiem, czym półki sklepowe są zaważone, nie zaspokaja już bawędnych gustów. Ostatnio występuje także niedobór podręcznych neseserów do manicure i pedicure.

Pozostałe działy branży chemicznej nie budzą większych zastrzeżeń. (IF)



Zima ma swoje uroki, szczególnie w górach i zadrzewianych parkach. ● Na zdjęciu: Góra Zamkowa w Cieszyńskim otulona w śnieżną pierzynę. ● Fot.: Tadeusz Kapoczek.

Odpowiedzialne zadania transportowców

Z udziałem m. in. sekretarza KW PZPR Mariana Drewniaka odbył się dnia 17 bm. w Bielsku-Białej narada aktywna partyjno - gospodarczego poświęcona omówieniu zadań wynikających z Uchwały VII Zjazdu partii dla pracowników komunikacji i transportu.

W latach 1971 - 1975 nastąpiła w województwie znaczna poprawa komunikacji i transportu. Należąca do zadań transportu należała gospodarka i wzrost w porównaniu z poprzednim pięcioletnim okresem. Mimo to pozostało wiele nie rozwiązanych potrzeb, podwyższenie zarówno szybkiego rozwoju gospodarczego, jak i wymogami integracji z sąsiednimi regionami województwa.

W roku bież. przedsiębiorstwom transporto-

wym przydzielę przewieźć ok. 41 mln ton ładunków, przy czym możliwości PKP zwiększa się niewiele. W tej sytuacji niezbędne jest m. in. terminowe za - i rozładowywanie wagonów przez przemysł, jak również przebieg części obowiązków przedsiabiorców przez PKS.

Przed tym drugim przedsięwzięciem stoi również ważne zadanie usprawnienia dojazdów do pracy, szkół i ośrodków wypoczynkowych.

(m)

Wzorowy sklep - wzorowa obsługa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Sukces wart uznania tym bardziej, że personel pracuje w bardzo trudnych warunkach. Ciężkość widać na każdym miejscu. Pod koniec roku 1970 zgromadzone w sklepie majątek zamknął się kwota 750 tys. złotych, zaś na koniec ub. roku było już 4,5 mln złotych. Trzeba było nie lada wysiłków i pomysłowości, aby cały ten cenny sprzęt - delikatny przecież i precyzyjny - bezpiecznie ulokować.

Byłoby luźniej, gdyby ZURIT w terminie wykonywał naprawy przedsięwzięcia. Z braku zw. osprzętowania jednak ZURIT od ponad pół roku nie wysyła się z zawartych umów, wskutek czego uszkodzony sprzęt, często z małymi tylko usterkami, mieszcami zalega w sklepie.

Personel placówki z niecierpliwością oczekuje poprawy warunków lokalowych. Nastąpi to po oddaniu do użytku domu handlowego przy ulicy Gwardii Ludowej, w którym znajdzie się rów-

niez pomieszczenie dla sklepu radiowo - telewizyjnego.

Jak nas poinformował kierownik sklepu Karol Hadyna, największym powodzeniem wśród klientów cieszyli się w ub. roku telewizory, szczególnie kolorowe. Młodzi miłośnicy muzyki zapożyczyli się w radia tranzystorowe i magnetofony.

Personel skoczowskiej placówki składa się z 4 osób. Kierownik Karol Hadyna, długoletni przewodniczący Rady Zakładowej WSS, posiada „Złotą Odznakę Pracownika Handlu i Spółdzielczości”, ponadto otrzymał odznak: „Zasłużony Pracownik Handlu” i „Wzorowy Sprzedawca”. Od 1959 roku związana jest ze spółdzielczością Anna Zerka, a od 1963 roku Helena Hadyna. Obie posiadają odznak „Wzorowego Sprzedawcy”. Jako uczennica praktykowała w sklepie nr 47 Urszula Bujok, która od dwu lat jest również członkiem jego personelu.

Na ręce tej przodującej i miłej żalag składamy wszystkim handlowcom serdeczne życzenia z okazji ich święta.

(cz)

Jedność spraw produkcji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w poszukiwane, nowoczesne, dobre jakościowo wyroby, a także do intensyfikacji eksportu.

Celowi temu służą ma dalszy rozwój inicjatyw pracowniczych, a zwłaszcza socjalistycznego współzawodnictwa pracy, racjonalizacji i ruchu wynalazczego. Związki włączają się również aktywnie do działalności na rzecz racjonalizacji zatrudnienia, prawidłowego wykorzystania kwalifikacji załóg, wzrostu dyscypliny i wydajności pracy.

Mobilizacji do pełnego i harmonijnego wykonywania zadań gospodarczych towarzyszyć będzie stała troska o poprawę warunków pracy i życia zatrudnionych. Organizacja związków zwiększa troskę o poprawę organizacji wyżywienia, wypoczynku i rekreacji, o ochronę zdrowia pracowników i

ich rodzin, będą - wspólnie ze społeczną inspekcją pracy - skutecznie oddziaływać na stan bhp i eliminowanie zagrożeń. Dla zapewnienia załogom dostępu do dóbr kultury i twórczego w niej udziału wykorzystany zostanie m. in. przegląd „Człowiek - praca - twórczość”.

Referat Prezydium WRZZ wzbogacony został w trakcie gospodarskiej, konstruktywnej dyskusji, w której głos zabierali: Mieczysław MAJEWSKI, Edward GIRA, Maria RASZCZAK, Jerzy KAPAS, Genowefa MUCHA, Kazimierz KOJDER, Kazimierz SZKUDLEWSKI, Jan KOJDER, Ewa WAGNER, Franciszek GALOCZ i Franciszek BIELA. Przemawiał również Marian Drewniak, który podziękował związkowcom za wkład pracy w realizację zadań pięcioletnich, a szczególnie roku 1975.

Szkolnictwo bliżej potrzeb regionu

GŁÓWNYM ŹRÓDŁEM dopływu kadr dla gospodarki jest szkolnictwo zawodowe. W województwie bielskim działa 212 szkół ponadpodstawowych, z czego w szkołach młodzieżowych pobiera naukę 37.470 uczniów, w tym 15.540 dziewcząt. W bieżącym roku przyjęto do klas pierwszych 14.600 uczniów, z czego do pełnych szkół średnich 4.820, zaś do wszystkich typów szkół zawodowych 9.840 dziewcząt i chłopców.

Istniejące potrzeby społeczne i gospodarcze skłoniły Kuratorium do przydzielenia dodatkowych oddziałów klas pierwszych, które otrzymały: Liceum Zawodowe w Bielsku-Białej (w zawodzie pracownik administracyjno-biuroowy) oraz Technikum Budowlane w tymże mieście (specjalność drogi i mosty). Z zasadniczych szkół zawodowych dodatkowe oddziały uzyskały: Szkoła PKS, Szkoła ZPW im. St. Bularza w Bielsku-Białej oraz Zasadnicze Szkoły Doksztalujące w Bielsku-Białej, Cieszyńcu i Skoczowie. W Żywcu powstał natomiast dodatkowy oddział Policealnego Studium Zawodowego w specjalności hotelarstwo.

W bież. roku szkolnym ok. 800 absolwentów szkół podstawowych nie podjęło dalszej nauki, przyczynając się do zawodów mało przydatnych w gospodarce społecznej, np. do krawiectwa. Ale już od przyszłego roku wprowadzono zostanie w całym województwie powołanie obowiązkowej szkoły do lat 18. Równocześnie zwiększać się będzie udział kształcenia młodzieży w pełnych szkołach średnich kończących się maturą. O ile

jeszcze w roku ub. wynosił on tylko 32 proc. (poniżej średniej krajowej), to pod koniec pięcioletnia wzrośnie do 51 proc. Najbardziej rozwój nastąpi w dziedzinie liceów zawodowych, których ilość ulegnie podwojeniu.

Dalsze zmiany, zarówno strukturalne, jak programowe nastąpią w szkolnictwie zawodowym. W bieżącym pięcioletniu przewiduje się korektę sieci szkół zawodowych w Bielsku-Białej, Cieszyńcu, Oświęcimiu, Wadowicach i w Żywcu. Równolegle zamierza się utworzyć 12 dalszych zespołów szkół zawodowych, które połączą 40 samodzielnych dotąd szkół nie posiadających perspektyw rozwoju i etatowej kadry pedagogicznej.

Upowszechniać się będzie kształcenie tzw. szeroko- i wąsko- i wąsko- i wąsko-

cząc: sprzedawca, magazynier, kucharz-kelner-bufetowy oraz pracownik administracyjno-biuroowy.

Dla potrzeb budownictwa wprowadzi się takie specjalności, jak: posadzkarz, kamieniarz, sztukator-malarz, monter sieci komunalnych oraz produkcja ceramiki budowlanej. W szkolnictwie rolniczym preferować się natomiast będzie zawody, grupy warzywniczej, hodowlanej oraz przetwórstwa rolnospożywczego.

Wiele uwagi poświęcił Kuratorium Oświaty i Wychowania racjonalnemu kształceniu dziewcząt, które stanowią ponad połowę ogólnej ilości absolwentów szkół podstawowych, zaś w zawodach grupy włókienniczej, handlowej, ekonomicznej czy służby zdrowia - już niemal 100 proc. uczniów.

W związku ze zmianami zachodzącymi w gospodarce i w życiu społecznym, szkolnictwo zawodowe musi zachować elastyczność, by szybko nadążać za wyłaniającymi się potrzebami. Jedną z dróg stania się rozwój politechnicznych studiów zawodowych, które przygotowywałyby kadrę w takich m. in. specjalnościach, jak: hotelarstwo, obsługa ruchu turystycznego, geodezja, technologia wody i ścieków, spółdzielcza gospodarka mieszkaniowa, programowanie elektronicznych maszyn cyfrowych i in.

Polityka inwestycyjna w dziedzinie oświaty preferować będzie budowę przedszkoli i zbiorczych szkół gminnych, dlatego też tworzenie bazy dydaktycznej i internatowej szkolnictwa zawodowego przejąć muszą gospodarce. Jest to zrozumiałe, dla zaspokojenia ich potrzeb szkolnictwo to bowiem pracuje.

(n)



W centrum Simorodza powstają spółdzielcze domki. Są one budowane w gminie RSP „Wyzwolenie”. Należą do bogato wyposażonych i gustownie urządzonych. ● Fot.: Paweł Czupryna.



30 lat
na straży
bezpieczeństwa

W dniu 21 lutego br. upłyło 30 lat od powołania do życia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Właśnie w lutym 1946 roku pojawili się bowiem w miastach i wioskach świeżo wywołonego kraju pierwsi ochotnicy z białą - czerwona opaską na ramieniu, ludzie, którzy za cenę nawet własnego życia gotowi byli bronić z trudem wywalczonych zdobyczy władzy ludowej.

W szczególności trudnym okresie walki z bandami i reakcyjnym podziemiem, przynależącym na lata 1946-1948 i okupowanym wielką dąbnią krwi, ORMO-wcy dawali przykład bezgranicznej ofiarności i poświęcenia dla dobra społeczeństwa oraz dla sprawy budownictwa socjalistycznego. Byli wszędzie tam, gdzie tego wymagał interes społeczny, czuwając nad bezpieczeństwem ważnych obiektów gospodarki narodowej, chroniąc w ciężkiej służbie na co dzień ludzkie życie i mienie, włączając się aktywnie do pracy na rzecz odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej.

Współcześnie ORMO działa w zmienionych warunkach, tym niemniej ich zaszczytna służba jest nadal potrzebna krajowi, nam wszystkim. Jej członkowie, którzy mają w województwie bielskim 5.888, przyczyniają się waleśnie do zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom na drogach, chronią społeczne mienie przed pożarami i działaniami przestępczymi, dbają o porządek i przestrzeganie dyscypliny w miejscach publicznych, zapobiegają demoralizacji i przestępczości nieletnich.

Przykłady można by oczywiście...

KONKURS DLA ORMO-wców

Wojewódzki Społeczny Komitet ORMO w Bielsku-Białej wraz z Wojewódzkim Stowarzyszeniem ORMO ogłosił konkurs na wspomnienia związane z działalnością ORMO w latach 1946 - 1975.

W konkursie mogą brać udział byli i aktualni członkowie i działacze ORMO, którzy pracowali w tych latach na terenie woj. bielskiego.

Opracowania konkursowe mogą mieć objętość 8-15 stron maszynopisu. Termin składania prac - do dnia 31 maja 1976 r. Prace, podpisane imieniem i nazwiskiem, z podanym dokładnym adresem: Wojewódzki Sztab ORMO, Bielsko - Biala, ul. Rybackiej 17. Na kopercie prosimy podać hasło: „XXV lat ORMO”.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w terminie do dnia 31 lipca br. Na autorów najlepszych prac wspomnieniowych czeka nagrody: I - 7.000, II - 5.000, III - 3.000 zł oraz trzy wyróżnienia. Organizatorzy konkursu zastrzegają sobie prawo innego podziału nagród oraz prawo publikowania prac.

Budują ośrodek zdrowia

Trwa budowa ośrodka zdrowia, który zostanie przekazany mieszkańcom Drogomyśla w 1977 roku. Obiekt powstaje w centrum miejscowości i budowany jest systemem gospodarczym przez ekipę UMig w Strumieniu.

Jego koszt wyniesie 2.600 tys. złotych. Znajdować się w nim będą trzy gabinety (lekarSKI, dentystyczny i zabiegowy), apteka i mieszkanie dla lekarza. (cz)

Nagrody dla oszczędnych

Jak nas poinformował z-ca dyrektora Oddziału Wojewódzkiego NBP mgr Władysław Zych, w woj. bielskim działa 606 szkolnych kas oszczędności, w których zgromadzonych jest 6,5 mln złotych. Młodzież oszczędzająca w SKO bierze udział w konkursie pod hasłem „Dziś oszczędzam w SKO - jutro w PKO”, który trwać będzie do 15 kwietnia 1976 roku. Na nagrody w tej akcji przeznaczono 1,3 mln zł.

Ostatnio prezes Narodowego Banku Polskiego przyznał złote i srebrne odznaki SKO. Złotą odznakę otrzymała mgr Małgorzata Figula, opiekunka SKO w Szkole Podstawowej nr 1 w Breni. (kar)

Zagraniczny kombinator



Wojewódzki Urząd Celny, bez zbędnych dyskusji luksusowy samochód osobowy został więc poddany szczegółowej kontroli. W konsekwencji okazało się, że próg samochodu stanowiła przemyślnie skonstruowana skrytka, w której ukryto prawdziwy skarb w postaci 267.950 forintów węgierskich, 14.050 koron w czeskosłowackich, 900 lei rumuńskich i 80 lewa bułgarskich.

Natychmiastowe śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, nie dostarczyło żadnych konkretnych dowodów, które by świadczyły o współudziale Wesołki w nielegalnym wywozie z granic tych walorów pieniężnych. W związku z powyższym postępowanie w stosunku do wymienionego zostało umorzone. Do winy nie przynależą również Ziladina

Ułatwiają życie kobiecie

pracującej

Serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

tow. Alojzemu GAWRONOWI

składa
Egzekutywa KMig
PZPR w Strumieniu
oraz pracownicy
Urzędu Miasta
i Gminy w Strumieniu

Za okazane wyrazy współczucia, za wieńce, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. JERZEGO STANIECZKA
Zarządowi, Radzie Nadzorczej i Radzie Zakładowej Cieszyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Skoczowie, OSP w Ogródzie Kółku Rolnicznemu w Łączce, koleżankom, kolegom, krewnym, znajomym i sąsiadom najserdeczniejsze podziękowanie składam

RODZINA

Za okazane wyrazy współczucia, za wieńce, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. Rudolfa PŁONKI

wszystkim przyjacielom, krewnym, sąsiadom, lokatorom i znajomym najserdeczniejsze podziękowanie składam

RODZINA

stne jest ograniczenie pracy kobiet na trzeciej zmianie, z której zrezygnuje się już wkrótce całkowicie.

Rada Zakładowa i kierownictwo „Olzy” robią sporo dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych kobiet. Zakupiono więc dla przykładu 2 wieloczynnościowe maszyny do szycia, które wykorzystano do prowadzenia kursu kroju i szycia. Część zatrudnionych ukończyła także kursy z zakresu przygotowywania potraw, gotowania oraz racjonalnego żywienia rodziny. Powodzeniem cieszą się także wycieczki.

Troska o poprawę warunków pracy i socjalno - bytowych owocuje dobrą, poszukiwaną produkcją. Dzięki temu o wykonaniu planu pięcioletniego zameldowała załoga „Olzy” już 3 czerwca, a planu pięcioletniego - 11 grudnia ub. roku. Wartość uzyskanej w ub. roku ponadplanowej produkcji wyniosła 19 mln złotych.

Od pierwszych dni bieżącego roku kobieta załoga wykonuje z nadwyżką swoje zadania, dając na rynek znakomite jakościowo wyroby. Część z nich wędruje tradycyjnie za granicę, przysparzając gospodarce narodowej cennych dewiz. (n)

PAMIĘTAJĄ O EMERYTACH

W Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Promień” w Ogródzie odbyło się 6 stycznia tradycyjne spotkanie emerytów i rencistów z kierownictwem spółdzielni, w

Natomiast w piątek 30 stycznia, inż. E. Satefek bieżąc mowić o pielęgnacji sadów owocujących i o walce z chorobami i szkodnikami sadów.

(cz)

Wojewódzki Urząd Celny, bez zbędnych dyskusji luksusowy samochód osobowy został więc poddany szczegółowej kontroli. W konsekwencji okazało się, że próg samochodu stanowiła przemyślnie skonstruowana skrytka, w której ukryto prawdziwy skarb w postaci 267.950 forintów węgierskich, 14.050 koron w czeskosłowackich, 900 lei rumuńskich i 80 lewa bułgarskich.

Natychmiastowe śledztwo, przeprowadzone w tej sprawie, nie dostarczyło żadnych konkretnych dowodów, które by świadczyły o współudziale Wesołki w nielegalnym wywozie z granic tych walorów pieniężnych. W związku z powyższym postępowanie w stosunku do wymienionego zostało umorzone. Do winy nie przynależą również Ziladina

Henryk ZALESKI

W REALIZACJI UCHWAŁY VII Zjazdu PZPR znaczący udział mieć będzie również bielska wojewódzka organizacja partyjna — odpowiednio do miejsca, jakie zajmuje region na gospodarczej mapie Polski. Podstawą przesłanką jej działań stanie się wydajny rozwój procesów jakościowych we wszystkich sferach: ekonomicznej, społecznej, kulturalnej i politycznej.

ROZWÓJ I MODERNIZACJA PRZEMYSŁU

W latach 1976—1980 średnie tempo przyrostu produkcji mierzony wartością sprzedaży i usług wzrastać będzie o 10—11 proc. rocznie. Jednym z warunków tego jest uruchomienie w planowanych terminach nowych mocy produkcyjnych, zwłaszcza zaś — terminowe oddanie do eksploatacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Znacznie szybciej od produkcji globalnej wzrastać musi produkcja przeznaczona na zapotrzebowanie rynku (w roku bież. co najmniej o 12 proc.) oraz eksportowa (w roku bież. minimum o 15 proc.). Preferowany będzie rozwój zakładów przemysłu chemicznego i elektromaszynowego, motoryzacyjnego i lekkiego oraz materiałowego budowlanych i spożywczego. Dzięki temu znacznie wzrosną dostawy m. in. samochodów małych, urządzeń elektrycznych, maszyn włókienniczych, sprzętu medycznego, farb i lakierów, tkanin i dzianin, konfekcji i obuwi.

Ważnym zadaniem jest uzyskanie wysokiego wzrostu wydajności pracy, przy pomocy którego pokrytych zostanie 95 proc. przyrostu produkcji i od którego w głównej mierze zależeć będzie uzyskiwanie wyższych zarobków. Dokument akcentuje mocno również znaczenie takich czynników, jak lepsze wykorzystanie czasu pracy, poprawa efektywności majątku trwałego, doskonalenie metod organizacji i zarządzania, porządkowanie gospodarki materiałowej, modernizacja istniejących mocy produkcyjnych, racjonalizacja zatrudnienia.

INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

ZAKŁADY koncentrowane będą na obiektach najważniejszych dla gospodarki narodowej i społeczno-gospodarczego rozwoju województwa. Za pod-

PIĘCIOLATKA ZE ZNAKIEM JAKOŚCI

(OMÓWIENIE PROGRAMU DZIAŁANIA WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ PO VII ZJEŹDZIE PZPR)

stawowe zadanie uznane zostało zakończenie tytułów inwestycyjnych rozpoczętych w minionym pięcioleciu, jak również przewidzianych do ukończenia w roku bież.

W sytuacji województwa bielskiego warunkiem prawidłowej działalności inwestycyjnej jest co najmniej podwojenie potencjału wykonawczego przedsiębiorstw budowlano — montażowych, które zaangażowane zostaną przede wszystkim na dużych budowlach, natomiast prace budowlano — montażowe o mniejszym zakresie prowadzone będą systemem gospodarczym. W roku bież. przyrost produkcji podstawowej winien wynieść przynajmniej 10 proc., a wskaźnik gotowości sprzętu budowlanego wzrosnąć do poziomu 80 proc.

Wojewódzka organizacja partyjna popierać będzie wszystkie działania zmierzające do rozszerzenia budownictwa mieszkaniowego. Już w roku bież. zwiększona zostanie zdolność produkcyjna wytwórni WK-75 w Waplenicy i W-70 w Bielsku-Białej, jak również wytwórni elementów wielkopłytowych w Rajsku koło Oświęcimia. Rozpoczną się też przygotowania zmierzające do rozpoczęcia budowy nowej fabryki domów.

Zamierza się rozwijać, przede wszystkim w miastach i gminach, różne formy gospodarczego systemu budownictwa mieszkaniowego przy poważnym udziale pracy własnej przyszłych użytkowników.

ROZWÓJ ROLNICTWA I PRZETWÓRSTWA ROLNO-SPOŻYWCZEGO

W trosce o właściwe wykorzystanie ziemi planuje się przejście z gospodarki indywidualnej co najmniej 17 tys. ha. Pogłowie bydła winno w bieżącym pięcioleciu wzrosnąć o 3, trzody chłonnej o 25, a owiec o co najmniej 30 proc.

Gospodarstwa specjalizujące się w hodowli bydła mają uzyskać produkcję towarową w wysokości minimum 1.500 l mleka i 330 kg żywności z każdego hektara użytków rolnych, zaś gospodarstwa prowadzące tuczą trzody — 500 kg żywności.

Głównym zadaniem w produkcji polowej stanie się wzrost plonu zbóż i wysokobiałkowych roślin paszowych. Spośród ogólnej powierzchni upraw zbożowych co najmniej 60 proc. zajmować już będą w roku 1980 zasiewy pszenicy i jęczmienia. Pozostawiać natomiast minimalną powierzchnię

tym czasie o ok. 65 proc., a na użytkach zielonych ulegnie podwojeniu. Tworzenie upraw zbliżonych do ogólnego szerszego stosowania mechanizacji i specjalizacji.

Uprawa warzyw rozwijana będzie w oparciu o zespoły uprawowe, przy czym nieomal cały skup objęty zostanie systemem kontraktacji. Dominującą stanię się uprawa warzyw przyspieszonych.

Rosnącemu zapotrzebowaniu gospodarki narodowej na drewno wydajnie naprzeciw intensyfikacja gospodarki leśnej w województwie, która umożliwi zwiększenie produkcji tzw. grubizny o ok. 20 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Cel ten zamierza się osiągnąć przy pomocy upowszechniania melioracji i nie stosowanego dotąd praktycznie nawożenia lasów, zwiększenia nasadzeń drzew szybko rosnących, przyspieszenia zalesień i odnowień, likwidowania nieużytków oraz włączenia do eksploatacji lasów dotychczas niedostępnych a wysoce produkcyjnych.

W latach 1976 — 1980 zamierza się podwoić produkcję gospodarstw rybactwa.

Bieżąca pięcioletnia będzie się charakteryzować wysokim tempem rozwoju przetwórstwa rolno-spożywczego. Po oddaniu do użytku nowej przetwórczej przemysłowej dostarczać zamierza mięso i wędliny w formie paczkowanej, co pozwoli poprawić higienę sprzedaży, zapewnić wyższą trwałość i lepszą jakość produktów mięsnych.

Wszystkie zakłady mleczarskie województwa są przestarzałe i nie odpowiadają współczesnym wymogom technologii. Sytuacja ta ulega zmianie na korzyść po zbudowaniu nowej przetwórczej w Waplenicy. Równocześnie jednak wzrosnąć musi skup surowca, bowiem przemysł mleczarski opiera na razie swą produkcję jedynie w 41 proc. na mleku skupowanym w województwie.

Spożywcze ryby osiągnie średni poziom 10 kg na mieszkańca a przetworów warzywno — owocowych wzrosnąć o 7 kg w roku ub. do 12,5 w roku 1980. W przetwórstwie zamierza się oprócz produkcji na surowcach pochodzenia miejscowego, takich jak ogórki, kapusta, porzeczki, jabłka, śliwki i runo leśne.

Rozwijane będzie także w województwie przetwórstwo ryb, jak również posiadające bogate tradycje przemysłu piwowarski i cukrowniczy.

Znacznie poprawie ulegnie techniczna obsługa rolnictwa, która prowadzić będą głównie SKR-y. Przewiduje się, że stacjami do ich dyspo-

zycji park maszynowy wzbogaci się do roku 1980 o co najmniej 120 kombinów zbożowych (obecnie dysponujemy 77) 110 kombinów do zbioru okopanych (obecnie 10), 160 kombinów chwastobójczych (obecnie 121) i wiele innych sprzętów. Przewiduje się koncentrację w tych kompleksach rolnych, które charakteryzują się wysokim poziomem produkcji i kultury rolniczej.

DOSKONALENIE INFRASTRUKTURY TECHNICZNEJ I SPOŁECZNEJ

JEDNYM Z NAJPIĘKSIJSZYCH zadań 1976 roku w tej dziedzinie jest opracowanie i przeliczenie planów zagospodarowania przestarzałego miasta i całego województwa, niezbędne m.in. dla zmodernizowania budownictwa mieszkaniowego i uzbrojenia terenów pod zabudowę przemysłową. Zarówno urzędy, jak zakłady pracy i Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa muszą udzielić aktywnej pomocy w rozwijaniu budownictwa jednorodzinnego. Podejmowane będą przedsięwzięcia dla uzyskania poprawy gospodarki komunalnej, a zwłaszcza zaspokajania woda i oczyszczania ścieków.

Opracowywane zostanie program rozwoju sieci handlowej. W latach 1976—1980 pomoć w jego realizacji musi udzielić przemysł. Zostanie on zobowiązany do zbudowania przynajmniej 30 pawilonów handlowych o konstrukcji szkieletowej, składanych. Dla zwiększenia podaży artykułów rynkowych wszystkich przedsiębiorstw prowadzących produkcję rolno-spożywczą, a jest ich w województwie sporo, otworzą co najmniej jeden sklep fabryczny, który zaopatrywany będzie na bieżąco we wszystkie towary.

Minimum o 20 proc. wzrosną w roku bież. rozmiary usług dla ludności, rozwijanych głównie w ośrodkach mieszkaniowych. Stwarzać się będzie także korzystne warunki rzemiosłu.

Planuje się kontynuowanie inwestycji zmierzających do przebudowy układu drogowego województwa i zapewnienia dogodnych połączeń między wszystkimi jego regionami. Rozszerzona zostanie sieć komunikacji miejskiej. Podjąć należy również kroki dla odciążenia kolei od przewozów towarowych, których większą część przejmie transport samochodowy.

Już w roku bieżącym planuje się ulepszenie jakości połączeń pocztowo-telekomunikacyjnych, jak również li-

ni telefonicznych. Dzięki zredukowaniu do niezbędnego poziomu liczby numerów abonentów zakładów pracy i instytucji, wzrośnie ilość instalacji prywatnych. Usprawnione zostaną połączenia telefoniczne między poszczególnymi rejonami i miastami województwa.

Dla uzyskania poprawy w ochronie zdrowia podejmie się w bieżącej pięcioletniej budowie szpitala wojewódzkiego w Bielsku — Białej, zakończy budowę szpitala w Suchej Beskidzkiej oraz prowadzić będzie rozbudowę szpitali w Cieszynie i Zawierze. Przy udziale zakładów przemysłowych rozpoczyna się budowa szpitala w Andrychowie i rozbudowa szpitala w Oświęcimiu.

Zaplanowano także na lata 1976—1980 budowę 2 przychodni rejonowych, przychodni specjalistycznych w Wadowicach i Suchej, przychodni przemysłowej FSM i 6 żłobków.

W zakresie ochrony powietrza atmosferycznego uznano za niezbędne m.in.: podjęcie budowy centralnych źródeł ciepła w Oświęcimiu, Waplenicy i w Żywcu, zmniejszenie przez zakłady przemysłowe emisji pyłów i gazów, oddawanie nowych obiektów do użytku łącznie z urządzeniami tzw. małej architektury i gotowymi terenami zielonymi, ograniczenie do minimum przeznaczania na cele rolnoleśne terenów zielonych i gruntów rolnych.

Program działania KW PZPR stawia odpowiedzialne zadania w zakresie socjalistycznego wychowania i kształcenia, jak również rozwoju kultury. Dzieci w wieku 6 lat objęte zostaną wychowaniem przedszkolnym w pełni, zaś udział dzieci w wieku lat 3—5 objętych opieką przedszkolną, zwiększy się z 41 proc. w roku ub. do 60 w roku 1980. Dzięki systematycznemu rozwojowi liceów zawodowych i ogólnokształcących oraz techników pod koniec pięcioletnia pełna szkoła średnia objętych zostanie 54 proc. absolwentów szkół podstawowych. Obowiązek uzupełnienia wykształcenia podstawowego spełniany będzie do lat 45.

PRACA IDEOWO-WYCHOWAWCZA I WEWNĄTRZPARTYJNA

BSZERZ omawia program działania KW PZPR zadania w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej i wewnątrzpartyjnej. „Wszelkierne prze-

bieżące, realne, bo adresowane do ambicji każdego Polaka i jego służbie podporządkowane program budowania Polski końca dekady lat siedemdziesiątych — czytamy m. in. w tym podstawowym dla dalszego rozwoju województwa dokumencie — wyznacza zaś szczytne zadania ludziom pracy regionu bielskiego. Ziemi stu przemysłów, dziesiątków tysięcy wysoko kwalifikowanej kadry technicznej, wielkiego potencjału ogromnych tradycji roboty najwyższej jakości, wysoko mierzonych ambicji produkcyjnych i społecznych, bez których kraj byłby po prostu uboższy oraz — ciągle jeszcze znacznych założeń np. w sferze infrastruktury technicznej i społecznej, warunków socjalno — bytowych, warunków mieszkaniowych, komunikacji, produkcji rolniczej, bazy szkolnictwa i służby zdrowia, modelu i zaplecza turystyki jako całego gospodarki narodowej itp.

Wojewódzka Instancja i cała nasza organizacja partyjna w pełni zdają sobie sprawę z zakresu i stopnia odpowiedzialności, jaki spoczywa na nas za odcinkową — w skali regionu — realizację ustaleń Uchwały VII Zjazdu. W wysokim ustawieniu zadań regionu w bieżącej pięcioletniej w skali gospodarki kraju widzimy też nie tylko wyraz zaufania do pracujących ziemi bielskiej, ale także dbałość kierownictwa o wysokie tempo naszego rozwoju, która zapewni nam proporcjonalnie duży udział w gospodarczym i socjalno-bytowym dorobku roku 1980. Jest to rzetelne, jedynie skuteczne i sprawiedliwe postawienie sprawy”.

„(...) Tę jedyną alternatywę sukcesu ustaleń podjętych przez VII Zjazd Uchwały zabezpieczyć możemy dobrą i z każdym dniem lepszą pracą produkcyjną, ciągłym niepokojem twórczego poszukiwania rozwiązań bardziej skutecznych, jeszcze lepszą organizacją pracy i wykorzystaniem zasobów materialnych, widzeniem i preferowaniem najpotężniejszego z czynników, jakie pozostają w naszej dyspozycji: ludzi z ich wiedzą, ambicjami, twórczością, inicjatywą oraz naturalnym pragnieniem dokonywania swej obecności w środowisku życia działalności społecznej, wartością ich pracy.

Wojewódzka Instancja partyjna i wszystkie ogniska bielskiej organizacji partyjnej rozwinięciu, upowszechnieniu i zaangażowaniu tych decydujących źródeł siły na rzecz przyjętego programu działania, dla realizacji Uchwały VII Zjazdu poświęca wszystkie zdolności organizacyjne, możliwości ideowe oddziaływania, wszystkie płaszczyzny dialogu z klasą robotniczą i ludźmi pracy regionu oraz stale doskonalone metody i płaszczyzny obywatelskiego dialogu ze wszystkimi kolektywami zawodowymi i zorganizowanymi siłami województwa bielskiego”.

GŁOS TYGODNIA

POSTAWY I MOTYWACJE

WYSOKA JAKOŚĆ PRACY na każdym stanowisku roboczym, a ona właśnie jest podstawowym warunkiem utrwalania dynamiki społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, wywrze decydujący wpływ na dalszy wzrost poziomu życia każdego z nas, na pełniejsze zaspokajanie naszych potrzeb. Niezbędne jednak jest dla podnoszenia jakości pracy systematyczne umacnianie socjalistycznych postaw i poglądów, kształtowanie wzorcowych osobowych potrzebnych Polsce jutra. Wzrastają więc obowiązki frontu ideologicznego, o czym mówił m. in. obywatel na grudniowej naradzie w Oświęcimiu sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisław SZCZEPANIK.

Szczególnie ważne zadania stoją przed kształceniem ideologicznym, o którym — najpełniej niechcąc — piszemy zazwyczaj tylko z okazji inauguracji bądź zakończenia kolejnego roku szkolnego.

W ostatnich latach zaszły w organizacji kształcenia zasadnicze zmiany: powstał jednolity system upowszechniania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, pogłębienia wiedzy o programie społeczno-gospodarczym państwa i zapoznania młodzieży z doświadczeniami międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Wprowadzono trzypięcioletnią strukturę kształcenia ideologicznego. Zapewniono dostateczną ilość podreczników. Organizatorzy szkolni dysponują już wcale

nych środków technicznych. Ale, jak we wszystkich przypadkach, o ostatecznych efektach kształcenia politycznego decyduje człowiek — wykładowcy i uczestnicy. Niektórzy są nawet zdania, że tzw. środki audiowizualne ułatwiają wprawdzie prowadzenie zajęć, ale równocześnie powodują bierność słuchaczy.

Najlepsze warunki do ciągłego doskonalenia form szkoleniowych mają organizacje partyjne w dużych zakładach pracy, np. w CELMIE, gdzie nie brak ani solidnie przygotowanych wykładowców, ani odpowiedniego wyposażenia. Inaczej przedstawiają się sprawy w fabrykach mniejszych, w niektórych gminach.

Wprawdzie inteligencja przybiera wzmocnienie, wprawdzie nauczyciele czy agronomowie starają się na ogół wykonywać powierzone im przez instancje partyjne obowiązki wykładowców szkolenia doborze, ale przecież nie każdy, nawet pedagog, ma tzw. smykankę do propagowania wiedzy politycznej.

Niestety nie wszystkie POP i KG zadają o to, by pozyskać do grona wykładowców tych aktywistów, którzy mają do tego rzeczywiste predyspozycje. A przecież w każdej naszej gminie jest jakiś zakład, GS czy SKR, z której dojeżdżają do pracy w fabrykach cenieni w swych zakładach aktywiści partyjni. I w tym właśnie gronie należy szukać wykładowców.

W Cieszynie utworzone dla podniesienia jakości szkolenia tzw. bank wykładowców. Inicjatywa godna naśladowania i, nie tylko naśladowania. Chyba udało się coś z niego uszczknąć dla środowisk, gdzie szkolenie porostawia ciągle jeszcze wiele do życzenia?

Więcej troski o sprawy ideowo-wychowawcze muszą przejawiać również same POP, zwłaszcza na wsi. O ile oczywiście jest bowiem współzależność między efektywnością szkolenia a rozwojem szeroko partyjnych, o tyle wszyscy dostrzegają taki sam związek między kształceniem ideologicznym a na przykład... wynikami produkcji rolniej. A przecież jakość pracy zależy nie tylko od bodźców materialnych, lecz również od ludzkich postaw i motywacji.

Koło sympatyków Czerwonego Sztandaru

Nowe koło sympatyków organu KC KP Litwy — „Czerwony Sztandar” powstało przy Szkole Podstawowej w Dalegielewie.

Oprócz popularyzacji pisma młodzież postanowiła informować redakcję o życiu szkoły i utrzymywać kontakty z polską szkołą w Dukaszach (Litewska SRR).

„Czerwony Sztandar” zamieszcza dłuższą informację na ten temat. (n)

WSPÓŁPRACA antyfaszystów

Organizacja ZBoWiD-owska w Cieszynie wyprowadzi współpracę ze Związkiem Bojowników Antyfaszystowskich w Czeskim Cieszynie. Obejmuje ona m. in. odwiedzanie miejsc hitlerowskiej kazi na obu stronach Olzy i składanie wieńców na miejscach straceń bojowników o wolność.

Ostatnio delegacja Związku Bojowników Antyfaszystowskich gościła w Komitecie Miejskim PZPR w Cieszynie. Kierownictwo Miejskiego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej Bronisława Piszczek zapoznała gości z pracą i wyposażeniem gabinetu m. in. toczącego, delegat na VII Zjazd PZPR Stanisław Krupa podzielił się swymi wrażeniami ze Zjazdu, a Józef Kłajsek mówił na temat „Miejsce Polski w świecie”.

Stanisław Krupa został zaproszony na spotkanie do Cieskiego Cieszyna, które odbyło się w Klubie Propozycji.

LUDZIE, KTÓRZY NIE MÓWIĄ: „NIE MA...”

KUPCEM TRZEBA SIĘ URODZIĆ — twierdzą ci, którzy doceniają rangę zawodu handlowca. I jest w tym sporo racji. Wystarczy porównać sklepy i ich personel, by przekonać się, że wszędzie tam, gdzie sprzedawcy pracują „z sercem”, klienci mają mniej pretensji. A przecież żadna inna opinia nie jest bardziej miarodajna, niż ta, która wyraża własne klienteli.

Znakomita opinia cieszy się w Skoczkowie sklep wartywny przy ulicy Bielskiej 9. Co wpływa na taką ocenę? Jest to jeden z nielicznych sklepów, które otwarte są o godzinie 9 do 19. Argument może trochę śmieszny, bo przecież wiele sklepów w naszym regionie pracuje w podobnym wymiarze godzin, jak na Skoczowie. Jednak jest to raczej wyjątek niż reguła. Po wtore, w sklepie rzadko, kiedy słyszy się odpowiedź „nie ma”. Po prostu wszystko co aktualnie być powinno, jest. Jeżeli nie ma, to tylko chwilowo z uwagi na to, że opóźniono dostawę, o czym można się dowiedzieć od uprzejmej ekspedientki.

Zresztą takich momentów jest bardzo niewiele, kierownik sklepu Ludwik Pilorz i Aniela Klus — jego zastępczyni dokładają bowiem sta-

rań, by w pełni zadowolić swoich klientów. Nie jest to zadanie łatwe, zwłaszcza, że sklep jest zawsze pełen ludzi. Obcydwoje jednak mają w swym zawodzie ogromne doświadczenie. Nie bez znaczenia z pewnością jest fakt, że w sklepie przy ulicy Bielskiej obydwoje pracują ponad 16 lat.

O tym jak trudna jest praca w tym sklepie, świadczyć chociażby następujące dane. Placówka przyjmuje dostawy codziennie. Nie zdarza się, by na czas przyjęcia dostawy zamykano sklep, a przecież jest to nie mniej więcej tylko od 4 do 5 ton towaru. Na krótko przed otwarciem sklepu jedna z pracownic sortuje towar, by ten, który trafia na półki, nie budził żadnych zastrzeżeń. To zasada, której personel sklepu trzyma się do lat.

Utagę dzienny placówki waha się w wysokości od 20 do 30 tysięcy. Takim obrotem nie może się pochwalić wiele z naszych renomowanych restauracji.

Gdy odwiedziłam sklep, znajdowały się w nim wszystkie możliwe jabłka, warzywa, owoce cytrusowe, ziemniaki, kiszonki, także przetworów oraz bogaty asortyment mrożonek. W innych sklepach tej samej branży w

tym samym czasie „handlowało się” kapusta.

Personel sklepu, na który — poza wymienionymi już, składają się: Elżbieta Bisok, Jadwiga Barcik, Helena Szajter, Jadwiga Hernik, Jadwiga Przebiłda, Anna Duda, Stanisława Habarta i Elżbieta Zacharska, należy do najuprzejmiejszych, jakie znam. Zaleta ekspedientek jest zwinność i duża kultura obsługi. Są to cechy bardzo cenne, chociażby dlatego, że warunki pracy nie należą do wymarzonych.

Po pierwsze, praca jest „brudna”, po wtóre, sklep ciasny i zimny, po trzecie, zawsze zatłoczony wybrednymi klientami. Czy jest nadzieja, że warunki pracy się poprawią? Personel na to nie liczy.

Trzeba sobie więc radzić, mimo ciemnoty. Zaplecze sklepu wstaje z roku do roku o 8 do 13 proc. Zwiększa się więc masa towarowa przechowywanych na zapleczu warzyw i owoców.

Wszystko to jednak okazuje się, nie ma większego znaczenia. W zgranym ze sobą, rozumiejącym własne problemy, po trzecie, klientów stają się idea nadziedzna, służenie której daje nie lada satysfakcję. (J)

Stać je na więcej i lepiej

Liczący 42 pracowników Oddział Pracy Socjalistycznej im. Emilii Plater zakładowej „Olza” w Cieszynie zameldował nam o wykonaniu zobowiązań podjętych w ramach konkursu „Stać nas na więcej i lepiej”.

W roku ub. załoga Oddziału przeprowadziła czynnie społeczną ok. 300 godzin na rzecz zakładu

i miasta i przekazała po 1 tys. złotych na rzecz budowy Zamku Królewskiego oraz budowy Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Ponad 5,3 mln złotych przedstawia wartość dodatek produkcji, w tym 41,3 ton „Nubijek moca”, a oprócz tego opracowano nowy asortyment galanterii drzewnej ok. 100 tys. zł.

„Znakomite”, oparte na surowcach krajowych. Dzięki nowej organizacji pracy udało się w „Olzie” również zwiększyć powierzchnię produkcyjną oraz obniżyć poziom hałasu w halach, poważnie zwiększyć wydajność oraz zmniejszyć zatrudnienie.

Łącznie załoga zakładu nr 1 „Olzy” dała w ramach podjętych zobowiązań 153 tony ponadplanowych wyrobów drzewiarstwach, które wzbogaciły chłonny krajowy rynek. (n)

Plenum KW PZPR uchwalilo program działania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

samej partii. Stanowi to warunek zarówno prawidłowego sterowania coraz bardziej złożonymi procesami gospodarczymi, jak również — skutecniejszego oddziaływania na ludzkę postawę.

Zabierający głos w dyskusji wyrażali pełne poparcie dla projektu programu działania, wskazując na jego spójność, otwarty charakter i mobilizującą wymowę. Mówili o sprawach przemysłu, rolnictwa, wychowania młodzieży, pracy ideowo-wychowawczej czy wewnątrzpartyjnej, członkowie wojewódzkiej instancji wskazywali na konkretnych przykładach sposoby realizacji polityki partii w swoich środowiskach.

Mówili kolejno: I sekretarz KM w Żywcu Stanisław Kowalski, podmiński w ZPW „Kontex” Helena Kotlarczyk, I sekretarz KG w Lipowie Józef Binda, I sekretarz KM w Cieszynie Tadeusz Tomczak, kierownik wydziału w ZCh „Oświęcim” Jan Ormaniec, prokurator wojewódzkiej Stanisław Wyciszczyk, dyrektor BFS „Bispol” Tadeusz Paleczny, komendant Chorzowskiej ZHP Józef Cegielski, przewodniczący WRZZ Edward Pawlusiński, mistrz Fabryki Wtryskarek w Żywcu Andrzej Grządziel, kontroler jakości FSM Stefan Górnicki, I sekretarz KM w Andrychowie Marian Drożdż i I sekretarz KMG w Zatorze Zbigniew Kloss.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego przyjęło jednomyślnie uchwałę przedstawioną w imieniu Komisji Uchwał i Wniosków przez sekretarza KW Mariana Drewniaka, która zobowiązuje m. in. wszystkie instancje i stopnia i organizacje podstawowe do bieżącej realizacji zadań zawartych w programie działania.

Zabrał również głos I sekretarz KW PZPR Józef BUZINKSKI. Najważniejszą rezerwą — stwierdził mówca — tkwi w ludziach, w ludzkich postawach. Postawione przez VII Zjazd zadania wykonamy tylko pod warunkiem, że wszyscy zatrudnieni będą właściwie gospodarować oddanymi do ich dyspozycji środkami, że będą dawali najlepszą — materialną i niematerialną — produkcję.

Wojewódzka organizacja partyjna liczy już prawie 54 tys. członków i kandydatów. To wielka siła. Podstawowym obowiązkiem każdego PZPR-owca jest pozyskiwanie dla polityki partii ogółu społeczeństwa, taka postawa i takie działanie, by to poparcie miało nie tylko werbalne, ale konkretny i społecznie użyteczny charakter. By ludzie pracowali nie tylko pod naciskiem kontroli czy konieczności, ale z wewnętrznym przekonaniem, że jest to rzeczywista i jedyna sposobność podnoszenia poziomu życia własnego i innych.

Ludzie — powiedział m. in. Józef BUZINKSKI — to rezerwa do pozyskania mozo najtrudniejsza, ale przynosi największe i najbardziej wszechstronne efekty.

W kolejnym punkcie obrad sekretarz KW Stanisław Szczepanik przedstawił informację o pracy Egzekutywy i Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego między I i II Plenum. W sprawach organizacyjnych natomiast powołano komisję i zespoły problemowe Komitetu Wojewódzkiego, których przewodniczącymi zostali: we wewnątrzpartyjnych — Andrzej Barzyk, ds. kobiecych — Elżbieta Mroczek, ekonomicznej — Marian Drewniak, ds. równowagi pieniężno-rynkowej — Zdzisław Łępa, ds. doskonalenia procesów inwestycyjnych i budownictwa — Franciszek Garus, ds. aktywizacji eksportu i kooperacji — Franciszek Hernas, ds. intensywnych metod gospodarowania — Tadeusz Paleczny, rolniczej — Jan Chodura, ds. zaplecza rolnictwa — Stanisław Szewczyk, ds. zespolowej gospodarki rolnej — Karol Węglarz, ds. przemysłu rolno-spożywczego — Kazimierz Padykula, ds. gospodarki leśnej i drzewnej — Jerzy Jamrozik, ideologiczno-propagandowej — Stanisław Szczepanik, ds. propagandy masowo-politycznej — Robert Danel, ds. sportu i turystyki — Antoni Urbaniec, ds. kultury — Apoloniusz Kulig, ds. oświaty i kultury — Antoni Gładysz, ds. pracy z młodzieżą — Antoni Huczek, administracyjnej — Józef Eabudek, ds. listów i inspekcji — Edward Pawlusiński, ds. działaczy ruchu robotniczego — Stefan Blachura.



Z TEKI AMATORSKIEJ GRAFIKI: Bronisław Kohut — Wisła od strony Jarzębatej — Ilnoży.

Niewidomi wśród widzących

Zarząd Koła Polskiego Związku Niewidomych w Cieszyźnie, pragnąc jak najlepiej uczcić czynnem Międzynarodowy Rok Walki ze Slepota (akcja UNESCO) opracował obszerny plan działania, do realizacji którego włączyła się wiele organizacji naszego miasta. Poza nasiloną akcją propagandową i informacyjną, przewidziano szeroką działalność na rzecz ścisłej integracji niewidzących ze społeczeństwem widzających. Służąc temu przedsięwzięciu będą wspólne imprezy kulturalne, artystyczne, wystawy, wycieczki itp.

Postanowiono nadto, korzystając m. in. z pomocy PCK, dołożyć starań, by nie było ani jednego niewidomego w rejonie działania cieszyńskiego Koła PZN, który pozostawałby poza tą organizacją. Urządzane nadto będą spotkania bezpośrednio u tych członków, którzy z różnych przyczyn nie mogą opuścić swoich mieszkań. Członkowie natomiast poszczególnych Komisji, szczególnie zaś Komisji dla Nowo ociemniałych i Tracących Wzrok (władcy i niewidzący) współdziałać będą ściśle z Wydziałami: Zdrowia i Opieki nad rodziną oraz z grupą okulistów prowadzących systematyczne badania dzieci szkolnych w trosce, by żadne z nich nie pozostawało po za zasięgiem opieki i porady okulisty. Szczególnie w okresie zagrożenia normalnego widzenia. (x)

223. NA SŁOŻBIE U JEDNEGO GAZDY

SŁOŻYŁECH TEŻ, wicie, dy nie było kany robić. A już był urońiony, przed woj-skym, tata mie dala na sło-żbę ku Cieszyń, han do jed-nej dziedzi. Miał tam ga-za pora konich, bardzoch sie tam dobrze miał, a wycie- czym? Bo miał też cę ro- wieńicę, było ji Helynka na miano. Tóż jo by ręce, nogi zedrzył, żeby jyny sie tam jako za zięcia dostać. Tózech zwyrłot, robilech to, robilech to, ale straszniech sie tam miał dobrze.

Ale tam był taki obyczój, że mięso dzielił gazda, a jo- dano sie go jyny w niedzie- lę na południe. Tóż dobre. Pysząc niedzielę przymyślił na misie, bo tam jeszcze wte- dy talryków nie było, pel- niuńką misę mięsa. Był ga- zda, gaździno, syn, cera i jo, słożący. „Ciekawe jako to tu bydą dzielić, bo u taty, doma, tóż największy kasek dostali tata, jako głowa ro- dziny, potym mama, a potym dzieciom. Podla starości, wie- ku”.

A tam nępyrwej dostoi jo, ale okropny kęs. Myślę se: „Chwała Bogu, jakosi tu be- dzie, jakosi tu wydrzę”.

Tóż podzielił, podzielił, zaczynomy jeść, jo wzion tą bułę do ręk, a to było całe kolońsko z krowy, jyny że ty blany na tym były po wyrchu. „Aleście mnie wy- rzytowali!” — se myślę. Alech nie powiedział, bo sie mi cera podobała. Jyny mi podchyliali, że byde zię- cym, że je gazdowka wiel- ko. I to tak jedną niedzielę, drugą niedzielę...

Cóż to zrobić? Poskarży- tech się, ale przed jejich są- siadkami.

Jyny też tego nie po- wiadydzi!

A ciotka wzięmi, wyfulali jako co. Na drugą niedzielę

postavili zaś mięso, ale by- ła gęś upieczona. Cato, na brońfani, w szmolcu. Gazda pado:

— Paweł, bezmali ci sie nie podobo, jako jo dziele. Dziś- ka podzielił mięsny tu.

— Podzielił. Wziónech nóż, obrócił tą gęś na tej brońfani, chycił za nogi, pado:

— Gazdo, a jaką wy mocie funkcję na tej gazdowce?

— Jo jest głową rodziny?

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

— Ni.

W grudniu ub. r. minęło 5 lat od czasu, kiedy staraniem garskiej entuzjastów sportów samochodowych powołano w Cieszynie do życia Delegaturę Automobilklubu Śląskiego. Było ich na początku ponad 60. Założono 4 sekcje: szkoleniowa, bezpieczeństwa, turystyki i sportowa. Wybrano zarząd, na czele którego stanął znany działacz sportów motorowych Kazimierz Milata. W skład władz weszli ponadto: mgr Karol Fober, Rudolf Golda, por. M. Edward Skorupa, mgr inż. Bogusław Jopus i Tadeusz Wojnar.

W ciągu tych 5 lat szeregi Delegatury zwiększyły się do ponad 200 osób. Według oceny władz Automobilklubu Śląskiego, najliczniejszą w kraju, cieszyńska Delegatura jest najbardziej zaawansowana ze wszystkich działających na Śląsku 34 placówek. Składają się na to nie tylko wyniki sportowe, organizacja imprez, ale również działalność propagandowa, mająca na celu zwiększenie bezpieczeństwa i porządku na drogach. Nie ma w naszym regionie akcji w tej dziedzinie („Stop — dziecko na drodze”, „czekaj — uwaga — znowu wypadek”), w których członkowie Delegatury nie brałby udziału. Wyróżniają się tu inspektorzy ruchu drogowego: Eugeniusz Bogdanowski, Karol Skark, Edward Znamionowski i Henryk Surleja. W swych poczynaniach ściśle współpracują oni z funkcjonariuszami MO, ORMO i placówkami PZM oraz LOK. Często można spotkać ich w naszych szkołach, gdzie prowadzą wykłady o bezpieczeństwie i poruszaniu się na drodze. To dzięki nim około 2000 dzieciąt i chłopców uzyskało karty rowerowe.

Niezwykle żywotna jest sekcja turystyczna, która obecnie kieruje Karol Fober. W ubiegłym roku zorganizowała ona dwa rajdy turystyczne. Pierwszy w maju, z okazji XXX-lecia wyzolenia Ziemi Cieszyńskiej z metą w Brennej, w którym startowało ponad 100 osób, a drugi w październiku, z metą w Ustroniu - Dobce. I tym razem na starcie stanęło prawie 100 amatorów samochodowych rajdów turystycznych. Widać było także członków tej sekcji podczas organizowania w październiku ub. roku Rajdu Tytystycznego Przyjaźni Polski i CSRS. Brała w nim udział także delegacja cieszyńska Andrzej Kapitan i Karol Skark. W sumie na starcie stanęło 80 z CSRS, 40 z Polski i 10 z NRD.

W tym roku sekcja planuje przygotować 5 rajdów turystycznych, których trasa prowadzić będzie po najciekawszych zakątkach naszego regionu. Najbardziej aktywna i żywotna działalność prowadzi sekcja: motorowa (która powstała w maju ub. roku) i samochodowa. Pierwsza kierowana przez Stanisława Piśkiewicza, notuje co roku sukcesy zarówno sportowe, jak i organizacyjne. Jeszcze przed powstaniem Delegatury, cieszyńska para Karol Fober — Kazimierz Lano dojechała do Boguszwic, które rozstrzygały cieszyński tor nie tylko w Polsce, ale i w sąsiednich krajach. Działalność jej pokazała, że Cieszyn żyje sportami motorowymi i jest zdolny do organizowania wielkich imprez.

Sierpniowy motocyklowy stanowiąc VI Elminacje Miśtrzostw Polski i mieliśmy okazję oglądać całą czołówkę zawodów naszym działaczom, świadczym o uznaniu władz centralnych dla Delegatury nad Olza. Do tego



Jedną z najbardziej udanych imprez cieszyńskiej Delegatury Automobilklubu Śląskiego były międzynarodowe zawody motocyklowe na torze w Boguszwicach, rozegrane w sierpniu i październiku ub. roku. ● Fot.: Paweł Czupryna.

W gronie najlepszych

plan i Karol Skark. W sumie na starcie stanęło 80 z CSRS, 40 z Polski i 10 z NRD.

W tym roku sekcja planuje przygotować 5 rajdów turystycznych, których trasa prowadzić będzie po najciekawszych zakątkach naszego regionu. Najbardziej aktywna i żywotna działalność prowadzi sekcja: motorowa (która powstała w maju ub. roku) i samochodowa. Pierwsza kierowana przez Stanisława Piśkiewicza, notuje co roku sukcesy zarówno sportowe, jak i organizacyjne. Jeszcze przed powstaniem Delegatury, cieszyńska para Karol Fober — Kazimierz Lano dojechała do Boguszwic, które rozstrzygały cieszyński tor nie tylko w Polsce, ale i w sąsiednich krajach. Działalność jej pokazała, że Cieszyn żyje sportami motorowymi i jest zdolny do organizowania wielkich imprez.

Sierpniowy motocyklowy stanowiąc VI Elminacje Miśtrzostw Polski i mieliśmy okazję oglądać całą czołówkę zawodów naszym działaczom, świadczym o uznaniu władz centralnych dla Delegatury nad Olza. Do tego

trzeba jeszcze dodać udany motocyklowy dla amatorów, który odbył się z okazji święta Wojska Polskiego. W tej mierze dyscyplinie nasi zawodnicy nie startują, chociaż nie wstydzą się, że w przyszłości dyscyplina ta pochłonie młodych zapaleńców brawurowej jazdy po wierzchołkach. Tym bardziej, że mamy tor naturalny, najlepszy w kraju i jeden z najciekawszych na całym kontynencie.

Sekcja samochodowa, kierowana przez Stanisława Piśkiewicza, notuje co roku sukcesy zarówno sportowe, jak i organizacyjne. Jeszcze przed powstaniem Delegatury, cieszyńska para Karol Fober — Kazimierz Lano dojechała do Boguszwic, które rozstrzygały cieszyński tor nie tylko w Polsce, ale i w sąsiednich krajach. Działalność jej pokazała, że Cieszyn żyje sportami motorowymi i jest zdolny do organizowania wielkich imprez. Sierpniowy motocyklowy stanowiąc VI Elminacje Miśtrzostw Polski i mieliśmy okazję oglądać całą czołówkę zawodów naszym działaczom, świadczym o uznaniu władz centralnych dla Delegatury nad Olza. Do tego

ry Andrzej Kapitan — Alojzy Orawiec, która po raz pierwszy w historii tej imprezy ukończyła rajd na „Syrenie” i wygrała go. Trzeba do tego dodać zwycięstwo pary Fober — Kapitan w Rajdzie Przyjaźni Polski i CSRS.

W roku 1973 notujemy zwycięstwo załogi Masłowiec — Kapitan w „Rajdzie „Stomilu” i tytuł mistrza Śląska w klasyfikacji generalnej i w kategorii do 1300 cm pary Karol Fober — Andrzej Tomiczek.

Rok 1974 to pierwsze miejsce w „Rajdzie Dolnośląskim” załogi: Alojzy Orawiec — Jerzy Swider na „Trabancie”, pierwsza lokata załogi Orawiec — Najda w 34 Rajdzie Polskim (w klasie do 800 cm). W „Rajdzie Barbórki” małżeństwo Najdowie uplasowali się na 3 miejscu, jadąc na „Fiacie 125”.

W ubiegłym roku nasi samodzielnicy uzyskali następujące wyniki: Załoga: Andrzej Kapitan i Stanisław Konieczny była druga w klasie do 800 cm w „Rajdzie Kieleckim”. Pierwszą lokatę wywalczyła para Mieczysław Kleczek — Tadeusz Wasik w „Rajdzie Wiślańskim”, gdzie jechali na „Trabancie”. Liczy się też druga lokata braci Rakowskich w „Rajdzie Barbórki” w klasie do 850 cm.

Sekcja samochodowa prowadzi imprezy, które na stałe weszły do kalendarzyka ogólnopolskich zawodów. Jest to coroczny grudniowy „Rajd Barbórki”, „Rajd Wiślański” i pierwsze kroki samochodowe dla amatorów.

Wielkim powodzeniem wśród mieszkańców regionu cieszył się przeprowadzony na naszym terenie rajd weteranów szos.

To, że cieszyński sport motorowy należy do czołówek śląskiej, jest na pewno usługą działaczy. Nie sposób wymienić wszystkich, ale są tacy, którzy częściej swojego życia poświęcili tej sportowej pasji. Należą do nich na pewno Karol Fober (prezes Delegatury), Józef Moskała, Stanisław Felisiak, Alojzy Orawiec, Joanna i Andrzej Kapitanowie, Jerzy Lipowczan, Kazimierz Milata, Rudolf Lano. Dzięki poparciu władz partyjnych i administracyjnych, funkcjonariuszy MO, członków ORMO i wielu bezimennych działaczy, mogli oni zainicjować w 5-letniej działalności tyle sukcesów sportowych.

PAWEŁ CZUPRYNA

180 ZAWODNIKÓW NA KUBALONCE

Do tradycji już należą, rozgrywane na przełomie starego i nowego roku, zawody narciarskie w biegach płaskich na Kubalonce. W ostatniej imprezie wzięło udział 180 zawodników i zawodniczek z naszego województwa. Podczas tych zawodów odbyła się również akcja zbierania norm na sprawnościową „Oznakę Olimpijską”. Zdobyło je 115 dziewcząt i chłopców. Jak do tej pory przoduje w organizacji zawodów o odznakę olimpijską MKS ISTEBA.

A oto wyniki biegów płaskich, rozgrywanych na trasach Kubalonki. W grupie juniorów starszych triumfował Jan Caputa z Czarnych Żywic, przed Władysławem Zawadą z LKS Wisła — Istebna i Ryszardem Kubicą z ROW Koniaków. Pięć kilometrów mieli do pokonania juniorzy młodszy. Trzy pierwsze lokaty przypadły w udziale biegaczom z MKS Istebna. Wygrał Antoni Kawulok przed Tadeuszem Burym i Stanisławem Kohutem. Również w kategorii młodzików bezkonkurencyjny był podopieczni nauczyciela Tadeusza Maciejewicza. Wygrał Zbigniew Walaś przed Jerzym Workiem i Janem Kaosmarzykiem. W grupie chłopców najlepszym okazał się Józef Kuno z MKS Istebna, przed Krzysztofem Raklem z Czarnych Żywic i Mirosławem Kobieluszem ze Startu Wisła.

Wśród juniorek młodszymi (dystans 5 km) triumfowała Maria Małyjurek z LKS Wisła — Istebna, przed Małgorzatą Fiedor z ROW Koniaków i Ursulą Pindur z MKS Istebna. Z młodszymi najlepszą była Krystyna Burska z MKS Istebna, przed Ireną Kawulok z LKS Wisła i Ursulą Babicką z Czarnych Żywic.

Dziewczęta miały do pokonania dystans 2 km. Wygrała Dorota Kawulok z MKS Istebna, przed swoją koleżanką klubową Bożeną Legarską i Wandą Cieślarką ze Startu Wisła.

W sumie impreza bardzo udana i dobrze przeprowadzona. Dobre warunki śniegowe sprawiły, że zawodnicy i zawodniczki uzyskali dosyć dobre czasy. (cz)

PRZYGRANICZNA WSPÓŁPRACA

W ramach współpracy z klubami przygranicznymi CSRS grupa biegaczy z MKS Istebna wzięła udział w zawodach o mistrzostwo powiatu Frydek-Mistek. Z braku śniegu, impreza rozgrywana była na pełni o długości 1 km. Zawody odbyły się w Dolnej Łonowej koło Jabłonkowa.

W grupie chłopców triumfowali nasi biegacze. Wygrał Jacek Zawada, przed Józefem Michałkiem i Janem Bury. Również chłopcy starsi rozdzielili między siebie trzy pierwsze miejsca. Wygrał Jan Kaosmarzyk przed Stanisławem Zawadą i Tadeuszem Kręzielkiem. W grupie juniorów młodszymi triumfował Andrzej Pawlica z TJ Czeladna, przed Zbigniewem Wala-



Na śnieżnych TRASACH

chem i Jerzym Workiem — obaj z MKS Istebna. Natomiast w grupie starszej najlepszym był Antoni Sikora z TJ Trzynieć, przed Tadeuszem Bury i Antonim Kawulokiem z Istebnej. W najstarszej grupie (seniorów) najszczybie pokonał 10 km Jan Konderla z TJ Trzynieć, przed Franciszkiem Małyjurem z Istebnej i Zdzankiem Pawlicą z TJ Czeladna.

A oto wyniki kobiet: w kategorii dziewcząt młodszymi wygrała Danuta Strzyżkowska z TJ Dolna Łonowa, przed Iwoną Pawlicową z TJ Czeladna i Barbarą Kohut z MKS Istebna.

W grupie starszej pierwszą lokatą przypadła Krystynie Bury z MKS Istebna, przed Mercelina Turowną z TJ Trzynieć i Dorotą Kawulok z Istebnej. Wśród juniorek młodszymi pierwszą była Lenka Martynkowa z TJ Trzynieć, przed Martą Legarską z TJ Dolna Łonowa i Anną Kantorową z TJ Trzynieć. W biegu na 4 km wygrała Maria Turowna z Trzynieć, przed Ursulą Pindur z Istebnej i swoją koleżanką klubową Anną Bujokową. (cz)

MISTRZOSTWA BIELSKA-BIAŁEJ

W trudnych warunkach śniegowych odbyły się narciarskie mistrzostwa Bielska-Białej, w których brały udział wszystkie czołowe kluby naszego województwa. Skoki rozegrano na skoczni w Szczyrku - Bielej, zaś biegi odbyły się na trasach w Szczyrku Górnym.

W konkurencjach męskich zawodników naszego regionu niewiele ustępowali zawodnikom z innych stron województwa. Nadal są w ścisłej czołówce. W krytycznej sytuacji znajdują się na-



Młodzi narciarze z Istebnej od lat zaliczani są do ścisłej czołówki, wśród swoich rówieśników szkolnych. ● Fot.: Paweł Czupryna.

tomiasz nasze panie. Zajmowały one bardzo dalekie lokaty, z wyjątkiem Krystyny Bury z MKS Istebna, która należy do czołówki. Trzeba się zastanowić nad przyczynami, zmienił styl pracy i stworzyć lepsze warunki treningowe. Bo nie chce się wierzyć, aby dziewczęta z naszego regionu nie potrafiły biegać.

W skokach otwartych seniorów triumfował Andrzej Szpak z goleszowskiej Olimpii, przed Franciszkiem Legierskim z ROW Koniaków i Zbigniewem Barcikiem z BBTŚ. Golezowianin wygrał także dwubój klasyczny juniorów, przed Franciszkiem Małyjurem z Istebna i Edwardem Bękym z Olimpii. Trzy pierwsze miejsca w konkursie juniorów podzielił pomiędzy siebie zawodnicy BBTŚ Bielej. Wygrał Stanisław Pawlinski. Andrzej Sobol ze Startu Wisła był czwarty, a Andrzej Tajner z Golezowa piąty. Konkurs młodzików wygrał Henryk Czupała z LKS Bystra. Na trzecim miejscu uplasował się Kazimierz Ządło z LKS Wisła, a na piątym Eugeniusz Jnronek z tego samego klubu.

Dwubój seniorów wygrał Zbigniew Hula z BBTŚ, przed Franciszkiem Legierskim z ROW Koniaków. Zał w grupie juniorów młodszymi najlepszym był Jan Kubica z BBTŚ, przed Janem Ligockim z ROW Koniaków. Trzecim był Tadeusz Bury z MKS Istebna. Natomiast w dwubój młodzików najlepszym okazał się Józef Kawnik z Istebnej przed zawodnikami z Koniaków: Czesławem Zemanem i Markiem Legierskim.

A oto wyniki w biegach płaskich: 15 km z seniorów najszybciej przebiegł Zbigniew Hula z BBTŚ, trzeci był Bronisław Cieślark z LKS Wisła. W kategorii juniorów triumfował Kazimierz Firlej ze Startu Stribarnia, a Władysław Zawada z LKS Wisła był czwarty. W grupie młodszymi najlepszym był Janusz Pleśa z LKS Bystra, przed Tadeuszem Burym z Istebnej. Bieg młodzików na 3 km wygrał Jan Kaosmarzyk z MKS Istebna, przed Wiesławem Gembalą ze Szczyrku i Tadeuszem Kręzielkiem z Istebnej. Czwartym był Zbigniew Walaś z tego samego klubu.

Wśród młodzieńców triumfowała Halina Krzesak ze Startu Stribarnia, przed Krystyną Bury z MKS Istebna. Dziesiątą była Krystyna Kubica z Koniaków. Z seniorów pewnie wygrała Elżbieta Dobija z LKS Bystra, ostatnią (szóstą) była Anna Śliwka z ROW. Podobnie z juniorkami jako ostatnią przegrała Krystyna Szabł z LKS Wisła. Wśród juniorek młodszymi najlepszą naszą biegaczką była Maria Małyjurek, która uplasowała się na 10 miejscu. (cz)

Ostatnio odbyły się w Cieszynie i Chybiu turnieje klasyfikacyjne w tenisie stołowym, w których startowali pingpongiści naszego regionu oraz z Bielska - Białej i Czechowic.

W pierwszym turnieju, w grupie seniorów, triumfował Piotr Molenda z BKS Bielsko, przed swoim kolegą klubowym Stefanem Góralikiem. Trzeci był Jan Rosner z Bielska Białego, a czwartym Bogdan Wandulok z KS Cieszyn. Najlepszą seniorką okazała się Barbara Jaszcak z BKS, przed Ireną Krupa z LKS Hażlach, Henryka Mróz z KS Cieszyn oraz Lucja Kruczek i Wiesława Kruczek ze Skoczowa.

Turnieje klasyfikacyjne

W grupie juniorów wygrał Piotr Molenda, przed Bogusławem Surmą, z Walcowni, Markiem Gryczem z BKS i Bogdanem Byłokiem oraz Andrzejem Buchta z TKKF „Wspólna” Skoczów. Wśród juniorek, jak było do przewidzenia, najlepszą okazała się Irena Krupa, przed Krystyną Nowak z BKS i Ursulą Szypulą z Walcowni.

Z chłopców okazał się bezkonkurencyjny młodzik Piotr Molenda. Wyrzucił on Jarosława Góralika i Andrzeja Derewieckiego (z BKS) oraz Zbigniewa Świętego ze Skoczowa. Wśród dziewcząt triumfowała Helena Sobieszek z Cukrowni Chybie, przed Jolantą Gabrzyńską ze Skoczowa i Ursulą Szypulą z Walcowni.

Turniej seniorów przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo Andrzeja Kokotowi z Walcowni Czechowice, przed pingpongistami BKS: Stefanem Góralikiem i Piotrem Molendą. Z kobiet triumfowała Irena Krupa, przed Henryką Mróz i Wiesławą Kruczek. Spośród juniorek Irena Krupa była najlepszą i zwyciężyła przed Iwoną Krzem-

pek z Cukrowni, Krystyną Wawak z BKS i Karoliną Majwą ze Skoczowa.

Zerówno wśród juniorek jak i chłopców wygrał Piotr Molenda, przed Jarosławem Góralikiem, Andrzejem Derewieckim i Zbigniewem Świętym ze Skoczowa.

Turniej dziewcząt wygrała Urszula Szypula z Walcowni, przed Karoliną Majwą ze Skoczowa i Heleną Sobieszek z Chybi.

W sumie turnieje potwierdziły wysoką klasę pingponistów z Bielska-Białej. Do czołówek zaliczają się również: TKKF „Wspólna” Skoczów, LZS Hażlach oraz Cukrowni Chybie. (cz)

OGŁOSZENIA DROBNE

FIATA 125p, 1300, po wypadku — sprzedam. Skoczów, Rynek 13, tel. 297. g-26613

SPRZEDAM samochód ciężarowy „Praga”, po kapitalnym remoncie. Właściciel: Gustaw Mieszek, Dzięgielów - Granica. g-26619

DOM jednorodzinny przy trasie Skoczów — Istebna — kupię. Listy kierować do Redakcji pod nr „5”. g-26614

4 ha POLA z zabudowaniami w Zembrzydowicach — sprzedam. Możliwość budowy. Cieszyn, tel. 10-90, w godz. 8-10. g-26618

DZIAŁKĘ z fundamentami w Żywcu — zamienię na mieszkanie w Cieszynie. Zgłoszenia: Zdzisław Rossa, Żywiec, Osiedle PKWN 38. g-26617

JALÓWKĘ wysokocielną — sprzedam. Józef Stoszek, Hażlach — Pannik 170. g-26623

SPRZEDAM krowę. Jerry Bortuta, Puńców 46. g-26620

WYPOŻYCZAM suknie klubowe, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolinska, Bielsko, Magi 14, boczna Krasniskiego. g-26616

JUNACY OHP Skoczów, ulica Szwycerka 2 — Kasperzyk Stanisław i Michałski Bogdan — uprzejmie przepraszają: funkcjonariusza MO plutonowego Bolesława Gonka oraz członka ORMO Antoniego Jędrzejka z Komisarzatu MO w Skoczowie — za wywołanie awantury. g-26615

PZGS CHEŁMEK ZAKŁAD GARBARSKI w Skoczowie, ul. Fabryczna 10

informuje.

że jako odpad poprodukcyjny uzyskuje osady po koagulacyjne, charakteryzujące się znaczną zawartością substancji organicznych i składników nawozowych,

które korzystnie oddziałują na żywność gleby i plonowanie roślin.

Akademia Rolniczo-Techniczna w Olstynie prowadziła 4-letnie badania polowe nad wartością nawozową osadów garbarskich i otrzymała wysokie zwyki plonu roślin uprawnych.

Wobec powyższego, zachęcamy wszystkich rolników do wykorzystywania osadów garbarskich do nawożenia gleby.

Na pisemne zgłoszenia skierowane do Garbarni w Skoczowie zakład nasz dostarczy bezpłatnie dowolne ilości osadu na wskazane przez rolnika miejsce.

6kr



AKADEMICKIE SEKCJE SPORTOWE

Z inicjatywy Studium Wychowawstwa Fizycznego Filii US oraz Akademickiego Związku Sportowego powołano do życia sekcję piłki siatkowej i koszykowej mężczyzn i kobiet oraz cieszące się popularnością wśród studentów sekcję jeździecką i judo, prowadzone przez Barbarę Tomczak i Tadeusza Dzierżę.

W stadium organizacji jest również sekcja strzelecka. (JO)

LASKARZE NA KOŃCU TABELKI „FAIR PLAY”

W komunikacie nr 24 Polskiego Związku Hokeja na Trawie przedstawiono klasyfikację „fair play” II ligi w rundzie jesiennej, w której grają również laskarze KS Cieszyn. Nasi chłopcy zainkasowali 22 100 punktów karnych i uplasowali się na ostatnim miejscu.

A oto tabela		
1. LZS Gasawa	3 pkt.	
2. Garbarnia	4 pkt.	
3. Kolejarz	8 pkt.	
4-6. Dąbski	10 pkt.	
Pomorzanin	10 pkt.	
Semator	10 pkt.	
7. Budowlani	14 pkt.	
8. Beskid B.	15 pkt.	
9. Start	80 pkt.	
10. CIESZYN	196 pkt.	(cz)

FABRYKA NAKRYĆ STOŁOWYCH W CIESZYNIE ul. Janusza 6, tel. 15-71 PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZENNICH I UCZNIÓW DO KLASY I ZASADN. SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH W CIESZYNIE

w następujących specjalnościach:

- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY,
- ŚLUSARZ MASZYNOWY
- FREZER
- TOKARZ
- INSTALATOR
- ELEKTROMONTER

Wpisy przyjmuje Sekcja d/s Pracowniczych. Przy zgłoszeniach należy złożyć: metrykę urodzenia lub dowód osobisty rodziców, świadectwo zdrowia, 4 fotografie.

Wynagrodzenie miesięczne ucznia wynosi: I rok nauki — 300 zł., II rok nauki — 480 zł., III rok nauki — 1.200 zł.

Ponadto wzorowym uczniom mogą być przyznane nagrody kwartalne w wysokości 20 proc. wynagrodzenia kwartalnego.

Oprócz tego uczniowie otrzymują odzież ochronną, mydło, ekwiwalent za pranie ubrań, węgiel deputatowy, nagrodę regulaminową roczną (13 pensja) i inne świadczenia socjalne.

Sieroty i półsieroty otrzymują co kwartał zasiłki pieniężne do 900 zł.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej mogą uczęszczać do 3-letniego Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie.

Fabryka Nakryć Stołowych znajduje się obok Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Fryzackiej. 7kr

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-033 Katowice. Druk RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Leśna 22, 40-033 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁĘBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPOCZKA i Jadwiga IACH-ROSOCHOWA ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. TELEFONY: 13-32 oraz 15-53. TELEKS: 635-384. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Przedsiębiorstwo Usług Mechanicznych „Prasa — Książka — Ruch” Katowice. Koszt PKO 10 nr 2-8-81. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie na oddziałach i delegaturach, samowolną prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych CENA PRENUMERATY TACY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DIA ODBIORCÓW ZA GRANICĄ przyjmują RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych ul. Wrona 23 00-840 Warszawa, konto PKO nr 1-5-100224 CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICY jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIWYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35929 Nr zam. 344/76. N-6

Poleciłem usiąść. Od razu podpadła mi wymowa. Później zapytałem o nazwiska. Co drugie, trzecie dziecko podało: Krzemppek (Krzempek). Dla urozmaicenia trafili się też: Szczypka, Pisarek, Pietrzyk, Herok.

To wspomnienie zdaje się potwierdzać także wnioski, że pierwsi mieszkańcy Zarzecza stanowili grupę ludzi ze sobą spokrewnionych, z dodatkiem znajomych oraz zaprzyjaźnionych.

Już jako osiadli przesłali ci ludzie na uprawę roli. A ziemi było dosyć i to bardzo żyznej. W zależności też od ilości rąk do pracy w danej rodzinie ukształtowały się większe lub mniejsze gospodarstwa rolne, które później poprzez ożenki jeszcze się powiększały. W Zarzeczu było sporo gospodarstw dużych — siedlaczów, i tak jak wśród szlachty dobrzyńskich, by rozróżnić się pośród mieszaniny Krzempków, Pisarków, Przemków, Puzoniów każdy z nich posiadał jakiś przódomek — imienisko, np. Swaty, Chomaj, Chotul, Dody, Mlynarz, Rychlik itp. Trudno było trafić do kogoś nawet miejscowemu bez posłużenia się przódomekiem.

Młodzi żenili się we wsi po sąsiedzku, rzadko który przyprowadzał żonę skądinąd. Małżeństwo z zasady opierało się na umowach majątkowych, a decyzjom rodziców młodzi podporządkowywali się posłusznie. Nie było ślubu bez uprzedniego uregulowania spraw majątkowych u notariusza. Nie było mezaliansów. Siedlacz syn żenił się z siedlaczką córką. Gdyby któraś z dzieci odstąpiła od tej zasady, skazane byłoby na wydziedziczenie.

Toteż z czasem ukształtowały się potężne, spokrewnione ze sobą rody, mające decydujący wpływ na życie wsi. Ksiądz, kierownik szkoły, zwany rektorem, aczkolwiek powściągliwie szanowani, musieli się z nimi liczyć, gdyż w przeciwnym razie narażali się na ciężki żywioł.

Jeden z proboszczów, ks. Jan Sarkander Piskorz za to, że pousuwał z kościoła stare, niestetyczne, pospolite malowidła i sprowadził nowe, popadł w takie tarapaty, iż władze kościelne musiały go odwołać ze stanowiska. Był to rok 1821. Inny ksiądz Józef Czekan, nie mogąc znieść intryg parafian, popadł w melancholię i przesłał być zdolny do spełniania czynności duszpasterskich.

WIEŚ której już nie ma

ANTONI FERFECKI

Na ukształtowanie się mentalności Zarzeczian wpłynęła zapewne i inna okoliczność. W Zarzeczu nie było dworu i dziedzica, Zarzeczcy chłopci nie zasnali poddaństwu i z nim związaną zależnością, chociaż sąsiedowali z dworami w Strumieniu i Frelichowie, stąd mieli z uściskiem poddanych sobie włóscian.

W Zarzeczu znane było następujące podanie: Dwór frelichowski uciekał swoich poddanych tak dalece, że ci się wreszcie zbuntowali. Aby uśmierzyć bunt i usunąć niesfornych poddanych nakazał dwór usypać groblę (dzisiejsza Grobel i kolonia Podgrobel) i zalać tereny w kierunku na południe, na północ bowiem rozciągał się las.

Część udało się rzeczywiście zalać, ale dalej już na południe wody chybiły. Na to miejsce, gdzie brakowało wody, uciekli chłopcy i tak miała powstać mała osada Chybi, czyli Chybie. Teren dawnego stawu nazwano później Nowy Staw, który aż do listopada 1863 roku należał do Chybia. Mieszkańcom Nowego Stawu przynależność ta nie odpowiadała, szczególnie ze względu na odległość od parafii w Strumieniu. Toteż siedmiu obywateli Nowego Stawu poczyniło odpowiednie starania i dzięki pomocy bardzo wpływowego ówczesnego zarządcy groboszcza ks. Teodora Józefa Schmidta Nowy Staw został oficjalnie wcielony do gminy, parafii i szkoły w Zarzeczu.

PRZY KAŻDYM dużym gospodarstwie w Zarzeczu stała oddzielna chatka dla komorników. Rodziny komornicze, jak również rodziny mniejszych gospodarzy, były bardzo liczne, a co za tym idzie — powodowały przeludnienie wsi. Zarzecze liczyło przeszło 3000 mieszkańców.

Mimo biedy nikt nie opuszczał wioski. Z tego powodu biedota wiejska nie stykała się z nowymi prądami, jakie już powiewały w świecie. Ludzie tkwili w konserwatyzmie i znosili cierpliwie swój los. Dopiero pierwsza wojna światowa zmusiła niektórych do porzucenia domów i dopiero po wojnie świadomość proletariatu wiejskiego zaczęła się zmieniać.

W pobliżu istniała jedna fabryka — cukrownia w Chybiu. Ale ta mogła sezonowo zatrudniać tylko niewielu robotników. W przemyśle więc zarzeczanie niełatwo znajdowali pracę. Nie byli zresztą żadnymi fachowcami. Zarzeczanie, zapytywani, jakie pracy może się podjąć, odpowiadali: jako robotnik ziemny — i jako taki wykazywał się później dużą solidnością.

Pierwszym obiektem, zatrudniającym na szerszą skalę proletariatu wiejski, była budowa w 1923 r. wielkiego dworca rozrządowego w Czarnolesiu. Skupieni w większej masie na czarnolesskiej budowie, zarzeczanie zetknęli się z ruchem robotniczym i zaczęli przenosić hasła głoszone przez proletariata na teren swojej wsi. Nastąpił również sprzyjający warunki do organizowania się w związkach zawodowych i partiach politycznych. Oblicze ideowe Zarzeczca zaczęło się zmieniać.

Jeszcze w wyborach powszechnych do Sejmu, Senatu i Sejmu Śląskiego w listopadzie 1922 r. tamtejsza ludność wypowiedziała się prawie w całości po stronie chadeckiej. Toteż ogromnym zaskoczeniem był wynik wyborów do Sejmu w marcu 1928 r., kiedy to Zarzeczanie w 80 proc. głosowali już na listę PPS. Zgłosili też robotnicy swoją listę w wyborach gminnych i zdobyli większość mandatów.

W okresie potęgującego się kryzysu gospodarczego przerwano budowę w Czarnolesiu. Spotęgowało się bezrobocie.

Smutny był obraz grup bezrobotnych przechodzących drogą koło szkoły i udających się do rejestracji lub po odbiór zasiłków. Częściowo zatrudniano ich przy regulacji Wisły i szpaniu walów ochronnych, ale zarobki były marne. Zaczęły wybuchać strajki okupacyjne. W Zarzeczu robotnicy pracujący przy regulacji Wisły strajkowali również.

Najtragiczniej skończył się strajk okupacyjny wczesnym latem w roku 1936. Robotnicy zajęli lokal w budynku starej szkoły, w którym mieścił się również urząd gminny. Tam rodziny strajkującym przynosiły żywność. Nagle nadjechał oddział policji i pałkami porzpedzał strajkujących, zgromadzone kobiety i dzieci. Ludzie schronili się do kościoła. I stamtąd ich przepędzono. Potem nastąpiły aresztowania. Aresztowano również kierownika szkoły Edwarda Hermacha, podejrzanego o sorczywanie bezrobotnym.

Gmina rozdzieliła chłopów. Do bardzo pięknych, o znacznym walorze folklorystycznym, uroczystości należała corocznie urządzana w niedzielę po odpuście żniwowa (przypadała to na czas między 6 a 13 sierpnia).

Zaczynała się o godz. 9. Formował się pochód dożynkowy i z orkiestrą na czele ruszał w kierunku polskiej gospody, gdzie rozpoczynała się zabawa tańeczna. Do wieczora bawili się gospodarze i gospodynie, a wieczorem przechodzili młodzi. Uroczystość ta odznaczała się specyficznym urokiem i zachowywała się do końca istnienia Zarzeczca. Ostatnia miała miejsce w roku 1953.

Zarzeczanie do ostatka kultywowali zwyczaje i obrzędy oraz piękny cieszyński strój ludowy. Zima o domach urządzano szubaczki, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia chodzono po koleżkach, w Zielone Świątki palono szubki.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)



Nowe w mroczne popołudnie stare uliczki Cieszyna wyglądają romantycznie. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Ich pasją ogrodnictwo

W statucie założonego w 1968 roku Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa w Cieszyńsku czytamy m. in. „Celem Towarzystwa jest podnoszenie na wyższy poziom wiedzy i produkcji ogrodniczej dla lepszego zaopatrzenia mieszkańców w warzywa, owoce i kwiaty oraz polepszenia wyglądu estetycznego miasta i okolic”.

TMO liczy ponad 120 członków — nie tylko w Cieszyńsku ale również w okolicznych wioskach. To z ich inicjatyw organizowane były konkursy na najpiękniejszy ogród, balkonika a ostatnio plebiscyt pn. „Cieszyń — miasto zieleni i kwiatów”, któremu patronuje „Głos Ziemi Cieszyńskiej”. Dzięki nim również miasto stało się coraz piękniejsze i przystulnicze, bardziej estetyczne jest otoczenie wielkich zakładów przemysłowych, dobrze odznaczają się w sąsiedztwie rękawic skwerów i parków. Jest to najbardziej dostrzegalne osiągnięcie, za które należą członkowie Towarzystwa słowa najwyższego uznania.

Drugim kierunkiem działania miłośników przyrody to w dziedzinie organizowane dla członków i ludzi interesujących się ogrodnictwem. Należy tu wymienić zwiedzenie ogrodu botanicznego w Krakowie, palmarium w Gliwicach, kombinatu szklarniowego w Paczynie oraz zakładu

produkującego drzewa i krzewy ozdobne w Dzierżnie koło Pyskowie. Do tego należy jeszcze dodać wymianę doświadczeń pomiędzy towarzyszami z innych regionów krajów i województwa a nawet z ogrodnikami z zagranicą.

Owocna jest współpraca cieszyńskiego TMO z Towarzystwem w Krakowie. Nie sposób zapomnieć propagatorskiej działalności miłośników ogrodnictwa. Chodzi tu o wystawy, które cieszyły się wielkim powodzeniem zwiedzających. Przykładem ostatniego zorganizowanego przez członków TMO z Dziegolewa przy wydatnej pomocy tamtejszego KGW oraz kół pszczelarskiego i łowieckiego z okazji 30-lecia wyzwolenia naszego regionu.

Znaczące miejsce zajmują w działalności Towarzystwa prace szkoleniowe, wykłady, odczyty, spotkania z wybitnymi ogrodnikami i specjalistami z zakresu rolnictwa.

Tym wszystkim sprawom poświęcone było odbycie piądnego zebrania sprawozdawczego — wyborów Towarzystwa. Wybrano zarząd, na czele którego stanął ponownie Paweł Marciński. Jego zastępcą został Jerzy Brzoza, sekretarzem Bronisław Kawulok, skarbnikiem Jerzy Broda. Ponadto w jego skład weszli: Kazimierz Milata, Aniela Głabek i Ferdynand Jasiak kierownicy sekcji.

(cz)

Sami zapracowali na zabawę

„Rok 1976 będzie dla nas rokiem jeszcze ambitniejszych zadań i jeszcze rozleglejszych perspektyw... Solidarni, zespalamy swe wysiłki w imię wspólnego dobra”.

Tymi słowami Edwarda GIERKA powitali Nowy Rok na uroczystości choinkowej uczniowie Szkoły Podstawowej im. P. Stalmacha w Bazanowicach. Pokazali przy tym, jak można dobrze się bawić.

Zabawa była tym przyjemniejsza, że uczniowie prawie całkowicie sami ją przygotowali i na nią zapracowali. Tradycyjnie już Samorząd Szkolny, który zresztą jest inicjatorem wielu ciekawych imprez i akcji, przygotował z wielką pomysłowością zabawę od strony kulturalno-rozrywkowej.

Natomiast LOP za część zabronionych przez członków — którymi są wszyscy uczniowie — pieniądze (za zbiórki kasztanów i żołędzi) przygotowała przy pomocy rodziców uczyć — najprawdopodobniej w świetle świątecznym.

P.S. Choinka odbyła się 15 bm.

OSTATNI ZBÓJNIK

Dnia 23 stycznia 1976 roku (a więc przed 100 laty) powieszono Jurka Fiedora z Kamesznej, zwanego Prokalem, ostatniego zbrojnika beskidzkiego. Na nim bowiem kończy się historia zbrojnicstwa w Beskidach. Choć na równi z Ondraszkiem i Janosikiem „równym światem”, nie doczekał się ich wielkiej sławy.

A przecież jego zbrojnicza „familia” szeroko znana była nie tylko na Żywiecczyźnie i w Beskidzie Śląskim, ale także na Orawie i na Morawach, do kad udawała się na wyprawy. Prokalek lud prosty kochał i ufał mu. Tradycja ludowa przypisuje mu szlachetność serca, przejawiającą się przede wszystkim w tym, że moim zabierał, a dawał ubogim.

Wśród starych ludzi zachowało się jeszcze w pamięci bardzo dawna piosenka, żywo przypominająca piosenki z Ondraszkiem, śpiewana w tonacji tzw. frygijskiej z XV wieku. (cz)



Z TEKI AMATORSKIEJ GRAFIKI CIESZYŃSKIEJ: Bronisław Kohut — Podwórko w Jaworzynie — linoryt.

KŁOPOTY Z ZIMĄ

TEGOROCZNA ZIMA, która dręczy nas ciągłymi skokami temperatury, balnymi wiatrami i często obfitymi opadami, najbardziej daje się czuć w naszym użytkownikom dróg. Dotyczy to szczególnie kierowców, którzy w tym okresie muszą jeździć ze zdwojną ostrożnością, aby zapewnić bezpieczeństwo sobie i innym.

Nie bez wpływu na bezpieczeństwo jazdy i poruszanie się po drogach ma stan ich nawierzchni. A na nią kierowcy ciągle się skarżą. Po pierwsze, zbyt wąska część jezdni jest odśnieżona, co narządza spore trudności przy wyprzedzaniu i mijaniu. W dodatku sól rozsypana jest nierówno, stąd robią się dziurki na drogach, na których łatwo poślizgnąć się i doprowadzić do przykrych kolizji.

Fatalne są ponadto uboczne skutki szpania soli. W warsztatach PKS trzecha prawie codziennie wymieniali w kilku wozach zniszczone przez sól instalacje i inne układy.

Inny problem to zbyt wolne odśnieżanie górskich szlaków. W ostatnich dniach przez 5 dni odcięty był od świata Koniaków. Autobusy z trudnością docierały do Itebnej Jaworzyny. Nieczyna była przez kilka dni droga z Brennej-Pomnika do Leśnicy.

W górach opady śniegu są obfite, stąd trzeba w tym rejonie zgromadzić cięższy sprzęt (dmuchawy, spychacze itp.), aby na czas doprowadzić drogi do stanu używalności. Małe plugi niewiele w tym terenie pomagają.

W WIŚLE I OKOLICY

SEZON W PEŁNI, ALE CZY UDANY?

W PRAWDZIE ZA WZESNIE jeszcze na to, by podsumować tegoroczny sezon zimowy, w sam raz jednak w tym czasie. Zdradzić się bowiem może, że coś, co uszło uwadze organizatorów odpowiedzialnych za zimową rozrywkę, uda się po naszej podpowiedzi uwzględnić.

Z dużą satysfakcją odnotowujemy, że tegoroczny sezon zimowy przygotowany został znacznie lepiej niż w latach poprzednich. Do samej Wisły zjechało około 25 tysięcy gości z całego kraju, przede wszystkim jednak z Górnego Śląska. Wszystkie domy wczasowe wypełnione są do ostatniego miejsca, zaś niektóre zmuszone były nawet zwiększyć ilość noclegów, dostarczając także polowe.

Swego rodzaju wydarzeniem jest otwarcie w Wiśle wypożyczalni sprzętu sportowego i turystycznego prowadzonej przez Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych. Wypożyczalnia, notabene ogólnodostępna, dysponuje bogatym wyborem sprzętu sportowego przydatnego do uprawiania sportów zimowych. Mieści się w Wiśle, obok hotelu „Piast”.

Przy okazji warto wspomnieć o zorganizowanej niedawno w Ustroniu i Wiśle

głędzie sprzętu sportowego i turystycznego. Impreza, bardzo mądrze skądinąd pomysłodawca, nie przyniosła jednak oczekiwanych efektów, gdyż niemal zupełnie nie uczestniczyli w niej prywatni właściciele sprzętu sportowego i turystycznego. Wydaje się, że zwinili organizatorzy, którzy nie postarali się o dostatecznie wyczerpującą informację. Jest to błąd, którego należałoby unikać przy następnych tego rodzaju okazjach.

Korzystne zmiany odnotowano w tym roku w zakresie zaopatrzenia miejscowości wypożyczających w widokówce o tematyce regionalnej. Nie ma oczywiście powodu do zbyt dużego zachwytu, ale też nie trzeba się wstydzic, a to już dużo, zwłaszcza gdy przypomnimy sobie „widokówkowe” kłopoty sprzed półtora roku.

Niewiele dobrego można powiedzieć o imprezach kulturalnych w tegorocznym sezonie zimowym, bowiem prawie zupełnie ich nie ma. Wprawdzie Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych obiecało sprowdzić do Ustronia estradę „Variete”, ciesząc się w Katowicach niesłabnącym powodzeniem, ale jeżeli nawet uda się pomysł zrealizować, to i tak jedna impreza... (udanej) zimy nie czyni. Prosi się bowiem w tym sezonie o kuligi, o atrak

cyjne zjazdy dla amatorów narciarstwa i saneczkarstwa, czy choćby o konkurs na najlepszą rzeźbę w śniegu.

Gastronomia przygotowała się do tegorocznego sezonu zimowego rzetelniej niż w latach poprzednich, ale nie wszystkie lokale jednakowo przeżyły się problemem, niepotrzebnie psując opinię pozostałym. I tak, np. restauracja „Dworcowa” w Wiśle serwuje gościom bardzo ograniczony serwis potraw. Złotni twierdzą, że najpopularniejszym daniem tego zakładu jest... piwo.

Zdajemy sobie wprawdzie sprawę, że w niedawno uruchomionej wiślańskiej karczmie, chociażby z uwagi na trwające jeszcze prace wykonawcze w piwiarni i sali bankietowej, dość trudno zdobyć się na imponujące menu. Wydaje się jednak, że grochówka na boczek, gołonki i pieczeń zbrojnicza to trochę za mało jak na lokal pretendujący obecnie do najbardziej atrakcyjnego w naszym regionie.

Kierownik lokalu solennie przypieka, że już w najbliższym czasie uzupełni jadłospis o przynajmniej dwie nowe potrawy, serie trunków natomiast rozbogaci o krupnik staropolski.

Oby! Sprawdźmy, czy kierownik dotrzymuje przyrzeczeń. (J)

doreczany jest czasami po tygodniu. W połowie stycznia nadeszła z kolei do Cieszyńska kartka z życzeniami świątecznymi wysłana ze stolicy nad Dunajem w... połowie grudnia. Nie są to niestety doświadczenia. (x)

UCIEKAJCIE, BO CHILAPIE!

Jak nazwać człowieka za kierownicą, który, jadąc środkiem ul. Waryńskiego w Cieszyńsku, ochlapuje błotem przechodniów, nie mających gdzie uciec przed rozpędzonym dzikusiem (brak poboczy? Nim zdążyłem... wskoczy do rowu już byłem pokryty plamami od błota od stóp do głów. W taki sposób został zniszczony płaszcz laminowany.

Działo się to w dniu 18 stycznia w godzinach popołudniowych, a wóz niefrasobliwego kierowcy nosił numer SC 7556. Myślę, że nie był to ten dzień jedynym uszkodzonym. (x)

Zdziwienia

BRAK WŁAŚCIWYCH BILETÓW?

Bilet autobusowy z dzielnicy Mały Jaworów do Centrum Cieszyńska kosztuje 3 złote. Ale często zdarza się, że w kioskach „Ruchu” sprzedaje się bilety czterozłotowe, gdyż trzechzłotowych brak. Za kilometr jazdy nieco za drogo. (x)

FATALNE OPÓZNIENIA

Dlaczego zaolziański „Głos Ludu” dociera do Cieszyńska z kilkudniowym opóźnieniem? „Głos” z 5 stycznia znalazł się np. w kioskach dnia 9. 1. Pismo wysyłane jest regularnie na most graniczny, skąd odbierają paczki pracownicy „Ruchu”. Gdzie się tułają po tem? (x)

JAK ZA KRÓLA CIEWECKA

Przekaz pieniężny wysłany z Bielska-Białej do Cieszyńska

(cz)

KRYŻÓWKA

POZIOMO: 3. nie jeden na dworcu PKP w Cieszyńsku, czy Wiśle, 8. strumień wody, 9. wynik dzielenia 10. tam dzieje się akcja „Chłopotów” W. Reymonta, 11. kawiarnia na Górze Zamkowej, 12. jest nim Ustroń, 13. w karetce pogotowia, 14. obciążenie w balonie, 17. zespół cech charakterystycznych dla danego typu przedmiotów lub zjawisk, 21. jednostka mocy, 23. informuje o przyjeździe i odjeździe pociągów, 24. palec koguta skierowany ku tyłowi, 25. miara powierzchni, 27. waluta nasympasładowa z Olzy, 31. ozdoba, 34. jest królewski w Warszawie, 35. odkrył Amerykę, 36. zwłitek waty, 37. materiał z włókna syntetycznego, 38. rodzaj palmy, 39. niszczący dobro społeczne, 40. port nad Oceanem Indyjskim.

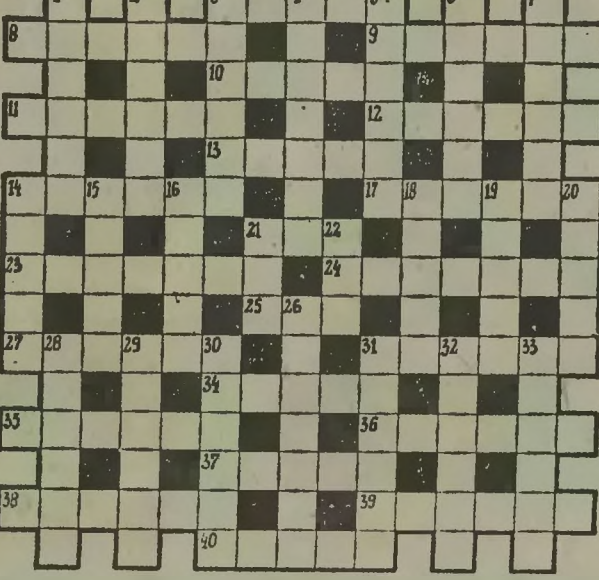
TIPO: 1. metropolia Kanady, 2. rodzaj opakowania, 3. mało znana gra sportowa, 4. celna i bezcelna odpowiedź na skierowanie, 5. piosenkarz polski, 6. twardy metal, 7. burzliwy, 14. jest pastewny, 15. błękitny kolor, 16. wykonujesz go podczas ćwiczeń gimnastycznych, 18. zabawkowe dzieło sztuki, 19. traktat, 20. u nas rośnie w doniczce, 21. dopływ Wisły, 22. na nim zawody żużlowe, 26. maszyna wykonująca jednocześnie

ROZWIĄZANIE KRYŻÓWKI Z NUMERU 1/1973:

POZIOMO: kasa, fagas, kask, stora, ebis, erg, allegro, era, stopa, wiodok, kosa, rota, przesyłka, sport, rak, obawa, czek, katar, Amor, kasyno, asyria, rwa, podarunek, rów, Tirana, gratka, stop, kotwa, Anna, reper, por, agent, katarakta, porry, diak, tuman, umowa, sek, torpeda, rek, dolar, aneksa, amok, aster, Alda.

TIPO: karta, SS, stut, fala, grek, serw, kłino, as, kareta, raport, bosko, szopka, krawat, cera, tyka, przypadek, abetykacja, saturator, sekretor, amaran, Ceres, Kodak, ranga, rewia, non, ser, iperyt, Kanada, opad, wrak, rabata, ataman, koleja, lameta, urok, nora, opat, ugar, wyka, do, si.

NAGRODY KSIĄŻKOWE: Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 1/1973 nagrodę książkową wylosował Piotr Gwoździak z Cieszyńska. Nagrodę wysłał pocztą.





Przewodniczący MRN w Cieszynie Tadeusz Tomczak dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi ordynatora cieszyńskiego szpitala dra Mieczysława Andrzejewskiego

SESJA MRN W CIESZYNIE UCHWAŁIŁA PLAN SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU I BUDŻET MIASTA NA 1976 R.

Wysokie odznaczenia dla dzioloczy

Pierwsza w tym roku sesja Miejskiej Rady Narodowej w Cieszynie poświęcona była uchwaleniu planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu miasta na rok 1976. Projekt planu przedstawił naczelnik miasta Jan Kulig. Jak stwierdził mówca, zapewni on dalszy intensywny rozwój przemysłu, handlu i usług, rolnictwa i budownictwa, pozwoli na wykorzystanie istniejących jeszcze rezerw produkcyjnych, znacznie poprawi efektywność gospodarowania oraz warunki życiowe ludności.

Do projektu planu ustosunkował się w imieniu Komisji Rozwoju Gospodarczego jej przewodniczący Jan Zabawski.

Nakłady inwestycyjne w gospodarce społecznej wzrosną w stosunku do roku ubiegłego o 5,3 proc. i wyniosą blisko 500 mln złotych.



W imieniu odznaczonych podziękował za wyróżnienie Franciszek Heglasz (z lewej), obok Włodzisław Goll. ● Fot.: Paweł Czupryna

TYGODNIK
• NAKŁAD: 23.206 EGZ. •
CENA 1 ZŁ



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 5 (1027)
• 3—9 LUTEGO 1976 R. •
ROK XXII

DAJSZY ROZWÓJ BUDOWNICTWA SPÓŁDZIELCZEGO

Potrzeby mieszkaniowe województwa bielskiego oblicza się na ok. 50 tys. mieszkań. W ich zaspokojeniu rolę wiodącą przypada budownictwu spółdzielczemu, które ma dostarczyć w roku bieżącym 3.126 mieszkań o 10.764 izbach i ponad 144 tys. metrów kwadr. powierzchni użytkowej.

Jak nas poinformował prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego Piotr Plinta, w roku 1976 podejmie się również wznoszenie spółdzielczych domków jednorodzinnych. 150 domków ma zostać oddanych do użytku, a dalszych 250 — w stanie surowym. Działalność ta koncentrowana będzie przy tym w 3 rejonach: U-

stronia — Wisły, Bielska-Biała i Żywiec.

Również w roku bieżącym objęte zostaną budownictwem spółdzielczym gminy.

Wiele spodziewa się WSBM po patronacie młodzieży. Pozytywne doświadczenia w tym zakresie zebrano głównie w Bielsku-Białej, gdzie uzyskano ta droga ok. 200 mieszkań. Istnieją wszelkie

podstawy, by te formy w bieżącej pięcioletce rozwinąć i rozszerzyć. Już w roku bieżącym ZMS-owskim patronatem objęte zostaną 3 budynki przy ul. Browarnej w Bielsku-Białej, gdzie powstanie 75 mieszkań. Chciałoby się, żeby więcej inicjatyw wykazano również w miastach cieszyńskiego regionu.

Z uwagi na to, że część spółdzielczych domów liczy już ponad 15 lat, większą uwagę przyjdzie poświęcić kapitalnym remontom. W bież. roku nakłady na te cele wzrasta o 30 proc.

Władze spółdzielcze mają również zamiar rozszerzyć działalność zmierzającą do poprawy estetyki osiedli mieszkaniowych. (n)

„Polifarb“ pierwszy w województwie

CRZZ i Redakcja „Głosu Pracy” ogłosiły konkurs pod hasłem „Zbudujemy więcej mieszkań dla ludzi pracy”, którego celem jest m.in. rozwój produkcji materiałów i wyrobów niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb budownictwa mieszkaniowego.

Jako pierwsza w województwie hieleskim zgłosiła swój akces do konkursu Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów w Markłowicach, która jest dostawcą wyrobów lakierowych dla potrzeb budownictwa i przemysłu meblarskiego.

Mimo iż dziedzinę tę otrzymuje jedna czwarta produkcji „Polifarbu”, popyt nie jest zaspokojony. Stąd decyzja o rozbudowie fabryki, na którą przeznaczono ponad miliard złotych.

Warto dodać, że akces markłowickiego zakładu do konkursu nie jest dziełem przypadku. „Polifarb” dba bowiem o zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych własnych pracowników. Do czterech istniejących zakładów bloków, jak nas poinformował zastępca dyrektora mgr Jan Zbysław, dojdzie wkrótce piaty, którego budowę podejmuje się w roku bieżącym na osiedlu przy ul. Szopena w Cieszynie. Fabryka udziela również indywidualnej pomocy budowlanej osobom, których jest obecnie ponad 50. (d)



Powołano Komisję Wyborczą

Uchwałą Rady Państwa z dnia 23 stycznia 1976 r. powołana została Wojewódzka Komisja Wyborcza dla wyboru Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej. Jej skład jest następujący:

Przewodniczący:
Antoni HUCZAK — I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej.

Zastępca przewodniczącego:
Józef PLEWNIŃ — adwokat, członek Zespołu Adwokackiego w Żywcu.

Sekretarz:
Marian MEDRZAK — sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w Fabryce Aparatów Elektrycznych „Ape-na” w Bielsku-Białej.

Członkowie:
Zdzisław CZECZEŁ — oficer Wojska Polskiego, Jerzy DYBEK — rolnik w RSP w Starym Bielsku, Teresa GAWEL — wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZSMW, Władysław HOŁO-

WIŃSKI — działacz ZBoWiD, Zbigniew KAREŁUS — z-ca dyrektora Zakładów Mechanicznych „Bumar-Labedy”, Oddział w Wadowicach, Władysław LIBIONKA — sekretarz WRZZ, Kazimierz MILATA — sekretarz Miejskiego Komitetu SD w Cieszynie, Kazimierz PRZYBYŁA — dyrektor PKO, Ludwik SŁIWKA — dyrektor Przedsiębiorstwa Energetycznego-Ciepłowniczego, Przemysław WASILEWSKI — prorektor Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej, Bogumiła ZARABSKA — byrystka w Zakładach Przetwórstwa Rolno-Spożywczego w Suchej Beskidzkiej, działaczka Ligii Kobiet.

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)



Od 14 lat w Beskidach nie notowano tak doskonałych warunków śniegowych jak w tym roku. ● Fot.: Janina Ciupke

UDANE WAKACJE MŁODZIEŻY

Beskidy goszczą uczniów szkół średnich

UCZNIOWIE szkół podstawowych po dwutygodniowym wypoczynku znów zasiadli w szkolnych ławkach. Tym razem zima ich nie zawiodła. Był śnieg i mróz, stąd w ruch poszły narty, łyżwy i sanki, było dużo spacerów, zabaw na śniegu, zawodów itp. Powodzeniem cieszyły się kugliki, zgadywanki o tematyce związanej z miejscem wypoczynku, wycieczki do atrakcyjnych zakątków naszego regionu.

Od wczoraj z wypoczynku korzysta młodzież szkół średnich. Zadbano o jego racjonalne wykorzystanie. Np. w Szkole Podstawowej w Lesznej Górnej przebywa 30 uczniów z warszawskich liceów ogólnokształcących. W dawnej szkole szymborskiej na Chelmie zimowisko zorganizowała Śląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu. Rozgościło się tam 50 dziewcząt i chłop-

ców ze Śląska i Zagłębia. W Wiśle odpoczywa młodzież ZMS-owska z Olsztyna. W domach wczasowych Jaszcowa spędzi wakacje ponad 500 młodzieży, w kwatery prywatnych blisko 330 i 250 w ośrodkach szkolenia sportowego. W Brennej przygotowane dla młodzieży 20 kwatery prywatnych, przez które przejdzie się prawie 600 dziewcząt i chłopców z całego kraju.

Okres ferii zimowych jest doskonałą okazją do dalszej popularyzacji mini-gier wśród młodzieży. Na każdym obozie czy zgrupowaniu, zgodnie z zaleceniem resortu oświaty, który ogłosił bieżący rok szkolny „Rokiem Gier Zespołowych”, minigry muszą być ujęte w programie sportowym zimowiska. Okazja więc do organizowania zawodów o „złoty krzyżek”, „błękitnej sztafety”, łyżwiarstwa szybkiego itp. (cz)

GŁOS TYGODNIA

DOSĆ DAWNO JUŻ! Trafnie zauważono, że pieniądze na kulturę raczej w naszym kraju nie brak, tylko ich wydawkowanie budzi czasem niejakie wątpliwości. GŁOS nie raz i nie dwa na te tematy pisywał.

Kultura i pieniądź

Przypomnijmy sobie, że ongi używano przede wszystkim na niedostatek tzw. bazy. „Gdybyśmy mieli dom kultury lub chociaż klub...” — wręczano wówczas. Dziś mało jest miejscowości, które by nie dysponowały klubem („Ruch”-owskim, GŚ-owskim czy jeszcze innym), ale niestety mało jest takich, jak np. w Jaworzynie, w których naprawdę coś się dzieje, a i a domami kultury bywa różnie...

Pojawiać się więc zaczął kolejny argument: kadra. „Gdybyśmy mieli człowieka rzutkiego, z pomysłami...” Zwiększono w kulturze wynagrodzenia, tu i ówdzie znaleźli się nawet chętni ludzie, ale okazało się, że nie na wszystkie imprezy wala tłumy, że nie które formy działalności po prostu się chyba przeżyły. Co zresztą wcale nie oznacza, że baso „kadry” zostało z planu, wprost przeciwnie. Kierunek pracy kulturalno-oświatowej Filii Uniwersytetu Śląskiego rozwija jednak sprawę chyba niedługo definitywnie.

Równolegle zaczął się etap nawoływania o koordynację poczyną, etap, który trwa niestety do dziś. W braku koordy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Uznanie dla pracy handlowców

Dnia 26 stycznia odbyła się w cieszyńskim teatrze uroczysta akademicka z okazji Dnia Handlowca. Uczestniczył w niej m. in. I sekretarz KM PZPR w Cieszynie — Tadeusz Tomczak.

O trudnej i odpowiedzialnej pracy handlowców, o stałe rosnących względem nich wymaganiach mówił naczelnik miasta — inż. Jan Kulig. Coraz większe jest społeczne znaczenie zawodu pracownika handlu — stwierdził m. in. mówca. — Od prawidłowości funkcjonowania han-

dlu i gastronomii zależy równowaga rynkowa i zadowolenie klientów. Mimo uzyskanie w roku ubiegłym poprawy, trzeba jeszcze wiele zrobić w zakresie jakości usług, dyscypliny pracy, czystości i estetyki placówek, bardziej skutecznego oddziaływania na strukturę produkcji rynkowej.

W roku bieżącym zapotrzebowanie ulegnie dalszej poprawie, wiąże się z tym jednak — stwierdził m. in. mówca. — Od prawidłowości funkcjonowania han-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Wojewódzka sesja działaczy kulturolno-oświatowych

W najbliższą sobotę, dnia 7 bm., Filia Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie urządza przy oddziale Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego ogólnowojewódzką sesję pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych. Podstawą dyskusji stanie się referat doc. dr. Antoniego Gładysa, „Problemy kultury w województwie bielskim” (dr Leopold Kantor). „O wyższą jakość działania pracowników kulturalno-oświatowych w województwie bielskim do VII Zjazdu PZPR”.

Obrazy toczyć się będą w czterech sekcjach roboczych. Zajmą się one takimi tematami, jak: „Kulturolne zadania pracowników przemysłu w miejscu pracy i zamieszkania” (przewodzący doc. dr hab. Antoni Gładys), „Problemy kultury w województwie bielskim” (dr Leopold Kantor), „Ofensywa kulturalna organizacji młodzieżowych” (dr Janusz Michutowicz) oraz „Zespoły, organizacje i towarzystwa kulturalne regionu” (dr Edmund Rosner).

Początek sesji o godz. 10.00. (n)

Klezy się GODZINA każda MINUTA

SIEDMIOKROTNY WZROST PRODUKCJI „ZAMPOLU“

nych w 38 kolorach. Dziennie wytwarzamy 400 tysięcy sztuk zamków. W metrach czyni to 100 kilometrów, co równa się mniej więcej odległości z Cieszyna do Sosnowca.

Ogólna wartość naszych wyrobów wyniesie w bie-

żącym roku miliard 250 milionów złotych. Przeprowadzane inwestycje pozwolą nam nie tylko na powiększenie produkcji, ale także, przez zastosowanie nowych ulepszeń, na dalszą modernizację naszych wyrobów”. — (X)



W czasie karnawału mają swoje bale również najmłodsi, na które przychodzą w fikuśnie zabójnych strojach. ● Fot.: Wiesław Radwański

Powołano Komisję Wyborczą

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Uchwałą nr 1/76 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej z dnia 27 stycznia 1976 r. powołano została Okręgowa Komisja Wyborcza dla wyboru posłów do Sejmu PRL. Jej skład jest następujący:

Przewodniczący: Gerard BAJGER — prezes Sądu Wojewódzkiego;
Zastępcy przewodniczącego: Jerzy SKROBOTOWICZ — dyrektor Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług.
Sekretarz: Władysław ROGÓŻ — sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w „Indukcie”, Bielsko — Biała.
Członkowie: Jadwiga BUŁAWA — wiceprezes Spółdzielni „Modna Ocień” w Bielsku-Białej, Jacek DASZKIEWICZ — z-ca dyrektora ZOZ w Cieszyńcu, Marian DATKO — zastępca dyrektora Fabryki Wtryskarek w Żywcu, Lech GIZYCKI — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS w „Befamie”, Bielsko — Biała, Halina HALSKA — księgową w Zjednoczeniu Przemysłu w Weinianego w Bielsku-Białej, Krzysztof KRAJEWSKI — elektromonter w Zakładach Chemicznych „Oświecim”, Krzysztof MAJEWSKI — przewodniczący Rady Zakładowej w „Apenie”, Bielsko-Biała, Jan MICHAŁEC — prac. umysłowy w Wojewódzkim Komitecie ZSL, Zbigniew MYKIETYN — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. St. Zeromskiego w Bielsku — Białej, Władysław PUSTÓWKA — rolnik indywidualny z gminy Golezów, Zygmunt WNUK — przedstawiciel Wojska Polskiego.
 Siedziba obydwu Komisji mieści się w Bielsku-Białej, ul. Miczurina 2a, tel. 220-85.

Wysokie odznaczenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W roku bieżącym zakończy się budowa zakładu produkcji elektronarzędzi „ZEM”, „Celma” wraz z Zakładem Doświadczalnym w Cieszyńcu, przeprowadzą się rekonstrukcję i modernizację parku maszynowego „Celmy”, zbuduje nowe magistrale ciepłownicze do Szpitala Śląskiego i Przychodni Obwodowej przy ulicy Bielskiej. Ponadto nadal prowadzona będzie budowa obiektów dla „Elektrometalu” przy ulicy Stawowej, rozbudowa marklowieckiego „Polifarbu”, ukończona zostanie budowa bazy magazynowej dla Spółdzielni Pracy Tapierców, a rozpoczęta budowa Domu Nauczycieli dla studentów zaochnych Filii Uniwersytetu Śląskiego przy ulicy Bielskiej.

Zakończona zostanie także budowa telefonicznej centrali automatycznej 3000 numerów, przy jednoczesnej rozbudowie sieci kablowej, oddana zostaną do użytku kolejne mieszkania spółdzielcze, a poprzez uruchomienie nowych placówek przedszkolnych przy ulicy Pokoju, Szkole Podstawowej w Krasnej i Szkole Podstawowej nr 9 o 120 zwiększą się ilości miejsc w przedszkolach.

O półtora km wzrośnie sieć dróg z utwardzoną nawierzchnią, o 4,3 km sieć wodociągowa, o 3,5 km gazownicza i o ponad 1 km ciepłownicza.

Nakłady na remonty kapitalne nie zabezpieczają, niestety, istniejących potrzeb, które występują zwłaszcza w zakresie remontów dróg i ulic. Pomocy w tym zakresie udzieli zakłady pracy, które przekazały dotąd 14 mln złotych.

Za wieniec, kwiaty i udział w pogrzebie
śp. Karola SZTEFKI

OSP w Dąbrowie, orkiestra zakładowa z Cielmy, krewnym, znajomym i sąsiadom najserdeczniejsze podziękowanie składają

ZONA Z RODZINĄ

Ob. Wandzie

BENESZ

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MĘŻA

składa

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Zakładów Elektro — Maszynowych „Celma” w Cieszyńcu.

Wyrazy głębokiego współczucia

Ob. Emilii

KLUZ

kierownicze Działu Kadr i Szkolenia Zawodowego w związku z zgonem jej

MATKI

składa

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy CFZB „Zampol”.

Uznanie dla handlowców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nak konieczność, wzmocnienia operatywności handlu i gastronomii. Obfita oferta towarowa to bowiem nie wszystko, liczy się również kultura obsługi.

Na zakończenie uroczystości zaśluzonymi pracownikom wręczono odznaczenia państwowe. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Antoni Gawełowski (WSS), Kazimierz Frydziński (WZGS), natomiast Odznaki Zaśluzonego Pracownika Handlu i Usług Anna Gaszyk i Franciszek Giemza (WPPG).

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. (J)

„Dzień Seniora” w Dębowcu

Do tradycji już należało organizowane przez Zarząd Gminny Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Dębowcu spotkanie z emerytami i rencistami. Ostatnio taka impreza, w której uczestniczyło blisko 100 seniorów z całej gminy, odbyła się 25 stycznia w sali miejscowej reżimacji OSP.

Prezes Zarządu Gminnego PKPS Paweł Zabystrian poinformował zebranych o działalności Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w minionym roku i formach pomocy, jakie PKPS świadczył na rzecz podopiecznych.

Podczas spotkania najstarszej uczestniczka zebrania, która okazała się Katarzyna Dziadek z Dębowa, wręcono upominek. Obdarowana też seniora Karola Szurka z Kostkowic.

Przemówił również w ciepłych słowach do zebranych członek Zarządu Wojewódzkiego PKPS w Bielsku-Białej Andrzej Raska, który przekazał przybyłym najlepsze życzenia.

Wśród rencistów i emerytów rozlosowano kilkanaście książek i drobnych upominków, zaś Zespół Młodzieżowy „Lot-Ben” z Dębowa dał program wokally — muzyczny. Przybyłych poczęstowano posiłkiem, który przygotowały panie z KGW. (cz)

Dewizą „Jedności” wysoka jakość produkcji i usług

W dniu 29 stycznia odbyła się w Spółdzielni Pracy „Jedność” w Cieszyńcu zjazdowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza, na której podsumowano m. in. ubiegłoroczny dorobek spółdzielni oraz przedstawiono plan działalności gospodarczej na rok 1976.

Zadania ub. roku „Jedność” zrealizowała w 102,4 proc., plan pięcioletni wykonano całkowicie w dniu 30 listopada, zaś do końca 1975 roku zakład dał dodatkowo produkcję wartości 20 mln 615 tys. złotych.

Cała produkcja i wszystkie usługi zaliczone zostały do I gatunku. O wysokiej jakości wyrobów świadczą również niemal zupełny brak reklamacji. Jest to zasługą dobrej

zaangażowanej i fachowej załogi. W gronie najlepszych znajdują się m. in.: Gustaw Czujaj, Gustaw Łaska, Anna Chomik i Stefania Zagaś.

W roku 1976 oczekują Spółdzielnie ambitne zadania. Sprzedaż produkcji wiesnej wzrosła o 14,1 proc., w tym dostawy na rynek o 13 proc., a usługi dla ludności o 18,2 proc. (J)

lu SD na Rynku (nr 19 II p) spotkają się członkowie Sekcji Sądowej. Również na najbliższe dni zaplanowane zebranie członkowie innych sekcji. (cz)

Wyróżnienie Rudolfa Gajdzicy

Pismo Naczelnego Komitetu ZSL „Dziennik Ludowy” ogłosiło w październiku ub. roku ankietę pt. „Co się zmieniło u mnie i we wsi”. Dotyczyła ona dorobku ostatniego 5-lecia. Niedawno jury konkursu oceniło nadesłane prace. Wśród wyróżnionych (nagroda 500 zł) znalazł się, jako jedyny z naszego województwa, mieszkaniec Drogomyśla Rudolf GAJDZICA. Gratulujemy. (cz)

Na budowę domu młodzi

Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZMS w Cieszyńcu przekazał ostatnio kwotę 50 tys. złotych na budowę domu młodzi przy im. Janka Krasickiego w Limanowej. Środki te zostały wygosparowane przez WUR z własnej działalności. (n)

Spotkanie sędziów

Niezwykle żywność jest cieszyński Towarzystwo Młodzieńców Ogrodniców. Dnia 4 lutego, o godz. 16, w lokalu

to warunki atmosferyczne. System antenowy już sprawdzono z Wrocławia do Katowic.

Odnosnie zakłóceń w odbiorze I programu TV na kanale 11, powodowanych przez słabszą stację Żylinę, informujemy, że sprawa ta będzie przedmiotem narad specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli administracji i CSRS. Naradziły od lat problem dotyczy całego pogranicza — od Karkonoszy po czasy, przez Beskidy aż do Bieszczadów.

Spotkanie PARAGRAFEM

Niepoprawny złodziej okradł... swego syna

W dniu 24. I. 1975 r. Oskar Skalski po raz drugi zasiadł na ławie oskarżonych i za wszystkie wyżej opisane czyny został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Katowicach łącznie na 4 lata pozbawienia wolności i 8000 zł grzywny.

Niebezpieczny przestępca nie odmierzył jednak popełnionych czynów, gdyż jego sprawa została objęta ustawą amnestijną i oszust wyszedł po kilkunastu miesiącach warunkowo na wolność, podejmując — jak przyznał na marnotrawnego syna — pracę zgodnie ze swymi kwalifikacjami, w cieszyńskiej elektrowni.

Skrucha niedawnego kryminalisty nie okazała się jednak zbyt trwała, gdyż już w sierpniu 1975 r. przestał przejmować się pracą zawodową i całymi dniami przesiadywał w cieszyńskich restauracjach, doprowadzając w konsekwencji do dyscyplinarnego rozwiązania stosunku zatrudnienia.

W dniu 21. 8. 1975 r. w godzinach popołudniowych, Oskar Skalski po powrocie z restauracji do domu z zadowolonym stwierdził, że nie tylko w jego mieszkaniu, ale również w przyległym pokoju, należącym do jego syna, nie ma nikogo. Wprowadził więc do mieszkania, lecz nie wiedząc, że syn był zamknięty, lecz specjalnie manipulację scyzorykiem doprowadził, iż zamek drzwi wejściowych wkrótce ustąpił i wnetrze pięknie urządzonego pokoju ukazało się perfidnemu złodziejowi w całej okazałości.

Oskar Skalski, nie namyśla-

Henryk ZALESKI

Mówią delegaci no XI Kongres SD

W dniach 7 do 9 lutego obradować będzie w Warszawie XI Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Poprzedziła go kilkumiesięczna dyskusja nad materiałami kongresowymi. Koła naszego terenu wniosły do niej wiele cennych wniosków i inicjatyw związanych z rozwojem usług i rzemiosła. Propozycje te w wielu wypadkach poparło politycznymi zobowiązaniami.

Na XI Kongresie Stronnictwa Demokratycznego województwo nasze reprezentować będzie 13 delegatów wybranych na I Wojewódzkim Zjeździe Delegatów Stronnictwa Demokratycznego w Bielsku-Białej. Wśród nich znajdują się również: Franciszek Kasper ze Skoczowa, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu SD w Bielsku-Białej i Bolesław Nitra — przewodniczący Miejskiego Komitetu SD w Cieszyńcu.

Inż. Bolesław Nitra pełni obowiązek głównego technologa w Skoczowskich Zakładach Wyrobów Filcowych „Polkap”.

— Jako działacza społecznego, od lat pracującego w Stronnictwie Demokratycznym, nurtuje mnie problem chorób, w tym przede wszystkim cukrzycy. Choroba ta szybko się rozprzestrzenia, stwarzając coraz większe zagrożenie społeczne. Jej przyczyną, najpóźniej rzecz biorąc, leżą w stresach i nadmiernym trybie życia. Choruje już na nią ok. 400 tys. osób.

Jest rzecz jasna, że ludzi ci, by zachować wysoką sprawność fizyczną i umysłową, winni się leczyć i stosować określone diety. Niestety ani handel, ani produkcja artykułów spożywczych nie są dostosowane do potrzeb dietetyków. Jest to zresztą problem szerszy.

Inż. Franciszek Kasper jest dyrektorem Zakładu nr 5 Fabryki Samochodów

Mabofitrowych w Skoczowie.

— Problemem pierwszorzędnej wagi jest podnieść poziom wszelkich usług — od drobnych poczęstaków, a na uzupełniającą produkcję przemysłową wytwórczości skończywszy. Chodzi przede wszystkim o poszerzenie ich wachlarza, zgodnie z coraz bardziej różnicującymi się wymaganiami.

Poziom usług bardzo ważny na jakości naszego życia, należy zatem czynić starania, by poprawić zaopatrzenie punktów w niezbędnych w potrzebne materiały, wareszaty zaś w odpowiednie urządzenia, narzędzia i części zamienne.

Rzemiosło i drobna wytwórczość ma w naszym województwie duże znaczenie. Należy jednak zadbać o ich dalszy rozwój — odpowiednio do potrzeb społeczno-gospodarczego rozwoju regionu. (J)

Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego powstał w Ustroniu

Z udziałem sekretarza WK SD w Bielsku-Białej Andrzeja Macielowicza i I sekretarza KM PZPR w Ustroniu Jana Rymorza obradowała w dniu 26. I

Miejska Konferencja Organizacyjna Stronnictwa Demokratycznego w Ustroniu. W czasie Konferencji powołano Miejski Komitet SD i dokonano wyboru

władz. Przewodniczącym MK został Otton Kubala, a sekretarzem Michał Pilch. W podjętej uchwale za wiążące zadania nowo powołanej instancji uznano rozwój usług i rzemiosła w mieście, szczególnie związanych z rozwojem turystyki i rekreacji. (n)

WTOREK, 3 LUTEGO

9.35 Profesor Sonnenbruch — inscenizacja telewizyjna. 17.45 Na ławie oskarżonych. 18.00 Dobranocka. 18.10 Auto-motorewla. 20.00 Film psychologiczny prod. radzieckiej.

ŚRODA, 4 LUTEGO

17.20 Młodymi oczyma. 18.00 Dobranocka. 18.40 Chwila na piosenkę. 19.55 Transmisja z XII Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku. 21.45 Drzwi bez zamka — film radzieckiej.

Program II: 20.00 Zandarm na służbie — francusko-włoska komedia filmowa.

CZWARTEK, 5 LUTEGO

18.05 Szkoła sportu. 18.45 Dobranocka. 19.55 Transmisja z Olimpiady w Innsbrucku. 20.10



Trzydzieści przypadków majora Zemana — VIII część serialu telewizyjnego.

Program II: 21.05 Transmisja z Olimpiady w Innsbrucku.

PIĄTEK, 6 LUTEGO

11.30 Trzydzieści przypadków majora Zemana — serial telewizyjny. 18.00 Dobranocka. 18.10 Pismo krótkich filmów. 20.15 CSRS — Finlandia — spotkanie hokejowe. 23.00 Tajem-

nicza dama — teatr telewizyjny. Program II: 20.05 Wielebny dramat filmowy prod. meksykańskiej.

SOBOTA, 7 LUTEGO

12.30 Popołudnie sportowe. 18.30 Ojcowie — film prod. NRD. 18.00 Dobranocka. 22.55 Muzyka dla wszystkich. Program II: 17.55 Śledem after donny Junitaty. 19.30 Z kamery na drogach.

NIEDZIELA, 8 LUTEGO

9.30 Przyjeżdża — film dla dzieci. 12.30 Popołudnie sportowe. 17.05 Koniec drogi — film. 20.00 Trzydzieści przypadków majora Zemana — serial telewizyjny. Program II: 17.55 Program dla młodzieży. 19.30 Studio muzyczne.

USŁUGI

Bielska Spółdzielnia Pracy Robót i Materiałów Budowlanych

„B I E L S B U D”

w Bielsku-Białej Oddział w CIESZYŃCIE ul. Bielska 60a

poleca usługi dla ludności do szybkiej realizacji z zakresu:

INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH wewnętrznych, sieci napowietrznych i robót ogólnobudowlanych

oraz

USŁUGI MALARSKIE

PONADTO przyjmuje zamówienia na usługi dla ludności (termin wykonania wg kolejności zgłoszeń) NA ROBOTY:

- dekarsko-błacharskie
- posadzgarskie (wykładziny)
- cyklinowanie parkietów
- kamieniarstwo — okładziny cokołów kamieniem
- murarskie
- nagrobkowe
- ślusarskie — ogrodzenia w ramach z siatki ciążnionej
- stolarskie
- betonarskie — okładziny cokołów (hakie)

Usługi wykonujemy fachowo i solidnie!

8kr

W INTERESIE PRACUJĄCYCH MATEK

Weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących i opiekujących się małymi dziećmi.

Urlop bezpłatny dla matek wychowujących małe dzieci przewidziany jest w wymiarze 3 lat, nie może jednak trwać dłużej niż do ukończenia przez dziecko 4 lat życia.

Prawo do korzystania z urlopu bezpłatnego przysługuje również pracownikom, które przyjęły dziecko na wychowanie i wystąpiły do sądu opiekuńczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania w sprawie przysposobienia dziecka oraz pracownikom sprawującym opiekę nad dzieckiem męża.

Rozporządzenie gwarantuje szerszą niż dotychczas ochronę trwałości stosunku pracy kobiety uprawnionej do korzystania z urlopu bezpłatnego, ustalając m. in. że zakład pracy nie może rozwiązać umowy o pracę nawet w przypadku, gdy kobieta wystąpi z wnioskiem o urlop bezpłatny w takim terminie, że jego rozpoczęcie następowaloby jeszcze w czasie trwania stosunku pracy.

Rozporządzenie dostosowuje zasady nabywania uprawnień do urlopu wypoczynkowego po urlopie

bezpłatnym do zasad wynikających z Kodeksu Pracy. Przysługuje ono bowiem prawo do urlopu wypoczynkowego za rok kalendarzowy, w którym pracownica podjęła pracę (po zakończeniu urlopu bezpłatnego) w wymiarze proporcjonalnym do długości urlopu bezpłatnego.

Mając na uwadze zwiększenie więzi pomiędzy pracownicą korzystającą z urlopu bezpłatnego a zakładem pracy w rozporządzeniu przewidziano możliwość:

Zatrudnienia pracownicy uprawnionej do urlopu bezpłatnego przez macierzysty zakład pracy w niepełnym wymiarze czasu pracy lub na podstawie umowy agencyjnej, umowy — zlecenia, jak też umowy o pracę nakładczą. Jeżeli macierzysty zakład pracy nie miałby możliwości takiego zatrudnienia, pracownica może w okresie urlopu bezpłatnego podjąć pracę na takich samych zasadach w innym zakładzie pracy, zawiadamiając o tym zakład macierzysty.

Skierowanie pracownicy w okresie urlopu bezpłatnego do szkoły średniej, na studia wyższe, podyplomowe lub doktoranckie, a także na kurs, podnoszący jej kwalifikacje zawodowe.

Nawe uprawnienia chałupników

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących prace nakładczą, które weszło w życie 1 stycznia br., w znacznym stopniu zbliża status prawni osób wykonujących prace nakładczą do statusu pracowników oraz przynosi chałupnikom wiele nowych uprawnień.

Przysługują im obecnie dłuższe urlopy wypoczynkowe. W miejsce dotychczasowego wymiaru: 1 dzień urlopu za 1 miesiąc pracy — wprowadzono zasady i wymiar urlopów, przewidziane w Kodeksie Pracy. Dotyczy to tych osób, które z tytułu pracy nakładczą uzyskują zarobki w wysokości co najmniej 50 proc. najniższej płacy w gospodarce społecznej.

Osobom wykonującym prace nakładczą przysługują pewne gwarancje zarobkowe w razie braku pracy z winy zakładu. Dotychczas takie niezawinione przestoje nie były opłacane. Obecnie chałupnik otrzyma w

takim przypadku wynagrodzenie obliczone jak za urlop, nie wyższe jednak od połowy płacy minimalnej w gospodarce społecznej. Kwota ta wynosi obecnie 600 zł.

Kolejna zmiana to objęcie sporów z tytułu uprawnień chałupników systemem rozpatrywania roszczeń pracowników w stosunku pracy i ubezpieczenia społecznego. Równocześnie zmocniono ochronę przed nieprawidłowym rozwiązaniem umowy o pracę nakładczą.

Rozporządzenie rozciągało na chałupników przepisy ochronne Kodeksu Pracy dotyczące kobiet oraz bhp. Objęto dalsze grupy osób wykonujących prace nakładczą ubezpieczeniem społecznym oraz podwyższono górną granicę świadczeń. W zakresie niektórych uprawnień i świadczeń zależnych od stażu przyjęto zasadę równorzędności traktowania okresów pracy nakładczą i okresów zatrudnienia.

JEDNA Z MOŻLIWOŚCI — CI zapewnienia sobie własnego mieszkania

jest jego kupno od spółdzielni mieszkaniowej lub państwa. Możliwość kupna jest kilka. Można np. wykupić mieszkanie aktualnie zajmowane. W tym celu należy wystąpić z wnioskiem do zarządu spółdzielni. Po wycenie wartości mieszkania (cena 1 m kw. waha się w granicach od 3,5 tys. do 6 tys. zł, w zależności od komfortu, wieku i położenia budynku) proponuje się lokatorowi kupno za pełną odpłatnością lub na zasadzie kredytowania. W tym drugim wypadku ustala się wartość pierwszej raty gotówkowej, pozostała natomiast należność może być spłacana przez 30 lat. W przypadku spłacenia kredytu przed zasiedleniem mieszkania (ewentualność ta może dotyczyć kandydatów na członków spółdzielni) bank umarza 40 proc. kredytu. Jeżeli raty zostaną spłacone w ciągu 5 lat, umarza się 30 proc. należności rozłożonej na raty, a w razie spłacenia go w ciągu 10 lat — 20 proc. kredytu.

W ten sposób można kupić mieszkanie w każdej spółdzielni lokatorskiej.

Po uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, objęciu rolników systemem bezpłatnych świadczeń leśniczych, po wprowadzeniu rent za gospodarstwa przekazywane państwu, jest to kolejny akt prawni mający na celu stabilizację i polepszenie warunków życiowych rolników.

Szczególne zainteresowanie budzi ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. Jego zakres jest bardzo szeroki, objęto nim bowiem wszyscy rolnicy będący właścicielami, użytkownikami lub skierawcami gospodarstw rolnych o obszarze co najmniej 0,5 ha, którzy pracują w tych gospodarstwach. Ubezpieczenie dotyczy również członków rodziny i innych osób bliskich, jeżeli pozostają one na utrzymaniu rolnika, wspólnie z nim zamieszkują i pracują w prowadzonym przez niego gospodarstwie rolnym.

Dzieci w wieku poniżej 14 lat nie są objęte ubezpieczeniem, jeżeli jednak dziewczynka czy chłopiec nie są objęci ubezpieczeniem młodzieży szkolnej, a wypadek powstał w czasie pracy w gospodarstwie rolnym, PZU może przyznać świadczenie — z tym, że jego wysokość nie może być wówczas wyższa niż przewidziana ubezpieczeniem młodzieży szkolnej. Z tytułu ubezpieczenia PZU wypłaca określone świadczenia w razie zaistnienia nieszczęśliwego wypadku. Chodzi tu zarówno o trwałe, choćby częściowo uszczerbek na zdrowiu (inwalidztwo), jak i o czasową niezdolność do pracy, trwającą ponad 2 tygodnie.

Szczegółowych informacji udzielają poszczególne zarządy.

Istnieje również możliwość kupna mieszkania od członka spółdzielni typu własnościowego. W tych przypadkach umowę zawierają sami zainteresowani kontrahenci, przy czym aktualny właściciel składa

tarjalne poświadczenie umowy zawartej między właścicielem mieszkania a kupującym.

Od kilku lat również lokatorzy mieszkań kwaterek mogą kupić zajmowane mieszkania. Lokale w domach wielomieszkaniowych sprzedawane są łącznie z oddaniem w uży-

JAK UZYSKAĆ mieszkanie na własność

oświadczenie w zarządzie spółdzielni o rezygnacji z członkostwa spółdzielni, podając równocześnie nazwisko nabywcy.

Procedura spółdzielni mieszkaniowych wymaga od zarządu wyrażenia zgody na zbycie mieszkania przez aktualnego członka spółdzielni. Nie powstają żadne przeszkody formalno-prawne, o ile sprzedawane mieszkanie jest całkowicie spłacone. Załatwianie formalności związanych z przeniesieniem własności należy już do przedstawicieli zarządu spółdzielni. Stąd nie jest konieczne no-

kowanie wieczyste ułamkowej części terenu. Część budynku i inne urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku poszczególnych właścicieli, stanowią wspólność wszystkich właścicieli.

Przy ustalaniu ceny oblicza się stopień zużycia budynku wynoszący 1,25 proc. wartości za każdy pełny rok eksploatacji (nie więcej niż 50 proc.). Cena sprzedaży jest płatna ratami. Przy zakupie wpłaca się 30 proc. wartości lokalu gotówką. Reszta ceny może być spłacona przez okres od 10 do 25 lat (oprocento-

Ubezpieczenie rolników od nieszczęśliwych wypadków

Z dnem 1 stycznia, jak donosiła prasa codzienna, rolnicy objęci zostali obowiązkowym ubezpieczeniem od nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej. W związku z napiętkami do Redakcji pytaliśmy w tych sprawach, zwróciliśmy się do PZU z prośbą o zapoznanie Czytelników z postanowieniami Rady Ministrów z 23 lipca ub. roku.

Jeżeli wskutek nieszczęśliwego wypadku poszkodowany doznał całkowitego lub częściowego inwalidztwa, przed upływem 2 lat od wypadku przysługuje mu:

- świadczenie jednorazowe w wysokości 400 zł za każdy procent inwalidztwa (przy inwalidztwie do 65 proc.);
- renta kwartalna w wysokości 25 zł za każdy procent inwalidztwa (przy inwalidztwie od 65 do 100 proc.).

W razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku jednorazowe odszkodowanie wynosi 20.000 zł. Wypłaca się osobom uprawnionym według następującej kolejności: małżonkowi, dzieciom, rodzicom, inwalidom. Na poczet tego świadczenia zalicza się przede wszystkim udowodnione koszty pogrzebu. Zwrot tych kosztów przysługuje temu, kto je faktycznie ponosi.

Przysługują również jed-

norazowe świadczenie z tytułu czasowej całkowitej niezdolności do pracy, którego wysokość wynosi:

- jeżeli niezdolność trwała od 2 tygodni do 1 miesiąca — 500 zł;
- przy niezdolności od 1 do 2 miesięcy — 750 zł;
- w razie niezdolności powyżej 2 miesięcy — 1.000 zł.

Wszystkie te świadczenia przysługują ubezpieczonym bez względu na ich uprawnień do świadczeń z innych środków państwowych (np. z poszczególnego ubezpieczenia pracowników i ich rodzin) albo z innego ubezpieczenia.

Ponadto w razie inwalidztwa należy się poszkodowanemu zwrot kosztów jednorazowego nabycia protezy lub innych zaopatrzeń przez lekarza środków pomocniczych do wysokości 10.000 zł oraz zwrot — również do wysokości 10.000 zł — kosztów przeszkolenia zawodowego.

W razie nieszczęśliwego wy-

wanie wynosi 1 proc.). W razie zaplaceniu całej ceny w dniu objęcia mieszkania, umarza się 40 proc. kwoty pozostającej do spłacenia ratami, przy spłaceniu tej należności w ciągu 5 lat umarza się 30 proc., a jeśli spłacenie nastąpiło w okresie do 10 lat — 20 proc.

Sprzedaż w taki sposób kupionego mieszkania jest niedopuszczalna w okresie 5 lat od dnia kupna. Właściciele mieszkań kupionych od państwa ponoszą koszty eksploatacji i bieżących remontów w wysokości 2 proc. rocznie oraz opłaty za ogrzewanie, oświetlenie, dostarczenie wody itp.

Od 29 grudnia 1975 roku właściciele lokali w domach wielomieszkaniowych zwolnieni są do 31 grudnia 1980 roku od obowiązków 1 proc. opłaty rocznej ustalonej od wartości lokalu, z tytułu ponoszenia kosztów remontów kapitałowych.

Możliwość kupna mieszkania budzą żywe zainteresowanie. Np. Skoczkowska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólnota” sprzedała w roku ubiegłym za gotówkę 15 mieszkań. Z możliwości kupna kredytowego skorzystało 12 osób. Przypuszcza się, że w roku bieżącym również nie brakuje chętnych. (JR)



Działło Szkoła Instruktorska

Pod koniec ub. roku utworzona została w Cieszyńsku Filia Chorągiewnej Szkoły Instruktorskiej, która swym zasięgiem obejmuje dawny powiat cieszyński. Obecnie trwa kurs śródroczny I stopnia dla drużynowych oraz kierowników klubów Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej.

„Młodzież wychowawcy” w działaniu

W Hufcu cieszyńskim powołano do życia w październiku ub. roku środowiskowy Krag Instruktorski, noszący tymczasową nazwę „Młodzież Wychowawcy”. Członkami Kragu, liczącego 22 osoby, są harcerki i harcerze drużyn HSPS, pełniące funkcje drużynowych drużyn zachowujących i harcerskich w cieszyńskich szkołach podstawowych.

Miłą uroczystość o iście harcerskiej oprawie urządził Krag w dniu 22 stycznia br. W nastrojowej atmosferze zabytkowej Pławni Cieszyńskiego Muzeum do grona „Młodych Wychowawców” przyjęto czwórkę kolejnych instruktorów.

Natomiast w niedzielę, dnia 25 stycznia br. „Młodzież Wychowawcy” urządził dla cieszyńskich uczniów i młodzieży harcerskiej bal karnawałowy w sali Liceum im. M. Kopernika. Bawiła się ponad setka uczniów i harcerzy oraz licznie przybyli na imprezę przebywający w Cieszyńsku uczestnicy zimowisk.

„Windsurfing” — atrakcyjny sport

Pływanie na desce, zaopatrzonej w żagiel, staje się coraz bardziej popularne w świecie. Nic zatem dziwnego, że „windsurfing” dotarł także do Cieszyńska, a bodaj jego pierwszym miłośnikiem stał się instruktor harcerski p. Janusz Byrtek, który w roku ub. pływał na desce po Jeziorze Gołkowskim.

Przykład Janusza Byrtyka podziałał zaraźliwie na jego kolegów — także harcerzy — co sprawiło, iż przy Komendzie Hufca ZHP powstał niedawno nowy Klub Windsurfingowy. Program Klubu przewiduje wykorzystanie zimy na propagowanie nowej dziedziny sportu dla śmiałków oraz budowę „windsurferów” — desek z żaglami, na których własną czółowką Klubu zamierzają odbyć pierwsze pływanie na „Gołkowicach”. Wielką przygodę żeglarską zamierzają natomiast przeżyć na Mazurach, w czasie letniego obozu harcerskiego.

Zawody pływakie

Na krytym basenie w Wile-Jaworniku w dniu 25 stycznia referat HSPS Komendy Hufca Cieszyńsk zorganizował zawody pływackie. W imprezie startowało ponad 30 reprezentantów klubów sportowych HSPS.

W poszczególnych konkurencjach trzy najlepsze miejsca zajęli — 50 m styl klasyczny — I. Dorota Szczyńska (L.O. I), II. Maria Gońka (ZSZ CRS), III. Aleksandra Rosa (ZPTR), 50 m dowolny chłopcy: I. Mirosław Stoszek (TM-E), II. Michał Huta (Lic. Zaw.), III. Piotr Sikora (Techn. Bud.), 100 m dowolny chłopcy: I. Janusz Kowalski (Lic. Zaw.), II. Stanisław Serwan (Lic. Zaw.), III. Bogusław Koszka (Lic. Med.), 50 m klasyczny chłopcy: I. Leszek Szumda (Lic. Zaw.), II. Piotr Jagoda (ZPTR), III. Jerzy Gryń (ZPTR), sztafeta chłopcy: I i II miejsce ex aequo Technikum Mechaniczno-Elektryczne i Liceum Zawodowe, III — Zespół Państwowych Techn.ów Rolniczych.

Najlepszymi zawodnikami imprezy okazali się Dorota Szczyńska i Mirosław Stoszek. W punktacji zespołowej czołowe lokaty kolejno zajęły reprezentacje Liceum Zawodowego, Technikum Mechaniczno-Elektrycznego i Zespołu Państwowych Techn.ów Rolniczych. (TK)

Ważne dla właścicieli nieruchomości ZMIANA ZASAD OPODATKOWANIA DOMÓW I GRUNTÓW

O 1 stycznia br. obowiązuje Ustawa z dnia 19. XII. 1975 r. o niektórych podatkach i opłatach terenowych, opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 45, poz. 289 oraz Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29. XII. 1975 r. w sprawie wykonania przepisów o niektórych podatkach terenowych, zamieszczone w Dzienniku Ustaw nr 46, poz. 243.

Na prośbę naszych Czytelników zwróciliśmy się do Wydziału Finansowego Urzędu Miejskiego w Cieszyńsku o przedstawienie najważniejszych postanowień obydwu tych aktów prawnych.

Jak nas poinformowano, podstawę opodatkowania budynków jednorodzinnych wyliczających pod publicznej gospodarki lokalami stanowi powierzchnia użytkowa, a więc powierzchnia izb mieszkalnych, kuchni, korytarzy, przedpokojów, schodów itp. Nie wlicza się do powierzchni użytkowej i piwnicy (jeżeli jest ich pod budynkiem), jak również, pozostałe się wlicza, jak: przedpokój, pralni, kotłowni, strychów.

Jeżeli dom posiada tylko elektryczność (lub jej nie posiada) wysokość podatku wynosi 3,50 zł. od 1 metra kwadratowego rocznie, natomiast jeżeli wyposażony jest w inne urządzenia techniczne (woda, gaz, kanalizacja) — 4,50 zł za metr kwadrat. rocznie. Takie stawki obowiązują w miastach i mają zastosowanie do obliczenia wysokości opłat mieszkańców — wszystkich zatrudnionych w gospodarce społecznej, rencistów, emerytów itp.

Jeżeli chodzi o rolników (ale ciągle mówimy o miastach), to płacą oni podatek w podanej wysokości wówczas,

jeżeli szacunkowa przychodowa ich gospodarstw nie przekracza 14.500 zł. Tyleż za m. placu rzemieślniczy świadczy usługi dla ludności, pod warunkiem, że nie zatrudniają więcej, jak 1 członka rodziny i 1 pracownika najemnego. W pozostałych wypadkach zarobkowcy rolnicy, jak i rzemieślnicy płacą podatek w wysokości 35 zł. od 1 metra kwadrat. rocznie.

Warto dodać, że za lokale na poddaszach i suterrenach, o ile nie są pomieszczeniami mieszkalnymi (urządzone tam np. mieszkania) przysługuje zniżka podatku o 20 proc.

W budynkach wielomieszkaniowych (nie jednorodzinnych) właściciele, którzy tam zamieszkują, płaci podatek również według wyżej podanych zasad (a więc 3,50, 4,50 lub 36 zł), ale tylko za własne mieszkanie, natomiast za pozostałą powierzchnię użytkową 1,5 proc. tzw. wartości czynszowej. Wysokość czynszu płaconego przez lokatorów nie ulega zmianie! Bez zmian pozostają również świadczenia w spółdzielniach mieszkaniowych i domach administracyjnych przez MZBM.

Przejdźmy z kolei do omówienia podatku za lokale użytkowe. Podatek od garażu murowanego lub znajdujęcego się w domu mieszkalnym (np. w piwnicy) wynosi — 72 zł za metr kwadrat. rocznie jeżeli wyposażony jest tylko w światło elektryczne (względnie nie posiada instalacji elektrycznej) lub 96 zł, jeżeli posiada inne urządzenia techniczne (woda, kanalizacja, gaz itp.). Za garaż nie murowany np. drewniany, składany itp. opłaty wynoszą analogicznie 54 i 66 zł. za 1 metr kwadrat. rocznie.

Jeżeli lokal przeznaczony jest na działalność zarobkową (np. warsztat rzemieślniczy, sklep, piekarnia itp.) obowiązuje podatek, w zależności od wyposażenia technicznego, w wysokości 180 lub 228 zł za 1 metr kwadrat. rocznie. Stawka ta może być obniżona o połowę, jeżeli rzemieślnik świadczy usługi dla ludności lub na rzecz rolnictwa, przy czym stanowią one co najmniej 50 proc. ogólnej wartości usług. Prawo do zniżki przysługuje również np. piekarzom, osobom prowadzącym lokale gastronomiczne itp.

Wreszcie podatek od nieruchomości (gruntów) nie wchodzi w skład gospodarstwa rolnego (jeżeli jej powierzchnia nie przekracza 0,5 ha). W śródmieściu wynosi on 0,20 zł. od 1 metra kwadrat. rocznie, natomiast poza śródmieściem (np. w Miastku, Pastwiskach, czy Kalemiebach) — 0,15 zł. Wysokość podatku gruntowego (płaconego za grunta powyżej 0,5 ha) nie ulega natomiast zmianie.

Powtarzamy raz jeszcze: wszystkie wymienione stawki obowiązują w miastach. Natomiast w gminach są one niższe i wynoszą (w zależności od wyposażenia technicznego): w domach mieszkalnych — 0,50 lub 1 zł. za murowane garaże — 15 lub 18 zł. za lokale służące do prowadzenia działalności zarobkowej — 36 lub 60 zł. Podatek od nieruchomości przy powierzchni gruntów nie przekraczającej 0,50 ha ustalono na 0,10 zł. od 1 metra kwadrat. rocznie. I tu, oczywiście, wymiar podatku gruntowego nie ulega zmianie.

R. D.

DOKONAĆ WYBORU ZAWODU znaczy zdecydować o własnej przyszłości, określić swoją rolę w społeczeństwie. Od wyboru tego zależy m. in., czy będziemy zadowoleni, czy pracą, którą przejdzie nam wykonać, będzie źródłem satysfakcji.

Ale wybór zawodu nie jest wcale taki prosty. Wielką rolę odgrywa zdrowie oraz wrodzone bądź też odpowiednio

nym, jak wymyślenie kapryśnej mody, decyzja bywa najczęściej fatalna w skutkach.

Początkiem cieszyńskiej porady zmierzają do tego, by takim krachom zapobiec. W związku z tym placówka macierzysta w Cieszyńsku i filialna w Wile prowadzą we wszystkich szkołach podstawowych i średnich, domach dziecka oraz przedszkolach działalność mającą na celu stosunkowo wcześnie oriento-

ryzjera. Obecnie najczęściej wybiera się zawody techniczne. Charakterystyczny jest brak podziału na tzw. zawody męskie i damskie. Przemiany te spowodowane zostały bujnym rozwojem przemysłu w naszym regionie.

Poradnia prowadzi ścisłą współpracę z Wydziałem Zatrudnienia oraz z zakładami pracy, popularyzując potrzebne w gospodarce regionu zawody. Podstawowym jednak-

Czego oczekujesz wybierając zawód?

DECYZJA NA CAŁE ŻYCIE

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

wystawione predyspozycje psychiczne. Choć wydaje się to dziwne, niemają wpływu na wybór zawodu miewa również... moda.

Ze względu na doniosłość problemu, wzrasta rola poradni wychowawczo - zawodowych, instytucji formalnie powołanych do rozwiązywania indywidualnych tego typu dylematów.

Jak nas poinformowała dyrektorka Poradni Wychowawczo - Zawodowej w Cieszyńsku psycholog Renata Ronchetti, akcja porady zawodowej przeprowadzana jest w szkołach podstawowych dopiero pod koniec klasy VIII, a nie, jak to dyktują potrzeby, od klasy V począwszy. Wiele złego ponadto czynią rodzice, narzucając dzieciom decyzje, które niejednokrotnie są w niezgodzie z upodobaniami i możliwościami psychologicznymi „nasłotałków”. Jeżeli na dodatek dziecko ulegnie tzw. „owczemu pedowi”, będącemu niezym in-

wanie się w zdolnościach dzieci i młodzieży, a jeżeli okazie się konieczne, roztoczenie opieki nad dziećmi niezdolnymi, konfliktowymi i inwalidzkimi. Pod kontrolą poradni znajduje się około 20 tys. dzieci i młodzieży a 11 gmin. Dotychczas przebadano pod kątem orientacji zawodowej około 60 proc. młodzieży, w wyniku czego wyłoniono 18 dzieci z defektami fizycznymi. Badania psychologiczne są jednak bardzo trudne i pracochłonne. Trwa ponad cztery godziny, trzeba bowiem uwzględnić nie tylko zdrowie, ale również poziom intelektualny, uzdolnienia, wyobraźnię przestrzenną, temperament i cechy osobowości.

Wieloletnie badania poradni wskazują, że ogromny wpływ na kształtowanie osobowości i uzdolnień ma środowisko wychowawcze. 7 lat temu np. najbardziej popularnymi w naszym regionie były zawody cukiernika i

że kryterium wyboru są warunki psychofizyczne. Jeżeli zdarza się, że budzą one jakikolwiek zastrzeżenia, porada nie wydaje się być orzeczeniem kwalifikacyjnym, zobowiązującym wskazaną szkołę do przyjęcia dziecka. Zdarza się jednak, że dyrektorzy, którzy nie chcą respektować orzeczenia, ale wynika to raczej z niewiedzy, niż z niechęci. Interwencja poradni jest wtedy konieczna i nie spotyka się z odmową.

Z pomocy cieszyńskiej poradni korzystają również szkoły średnie, w tym głównie licea ogólnokształcące. Młodzież tych szkół, w przeciwieństwie do swych rówieśników np. z Bieleka-Białej, chce przekonać się o słuszności swego wyboru. Fakt to bardzo optymistyczny, świadczy bowiem o tym, że młodzież stara się wybić, ratować zawodnie z ułudami i zmyśleniami, które kieruje się natomiast względami finansowymi i modą.

K OŁOWROTKI terkotały. Przez niskie okna izby góralskiej promienie słoneczne chłwały się wkradając do izby, ale szybko były tak zamazane, że nie było mowy, by się dostały do środka.

Ciotki przędały w zamyśleniu, a dziewczyny nuciły jakby same do siebie:

W tym naszym Istebnym pięknie, szumnie,
Po sztyry dzitweczki w jednym dómie:
Jo tam jedną znam,
Ku niej chodzą wam
Sztyry niedziele.

Sztyry niedzieliczki we dnie, w nocy,
Jako kukuliczka o północy.
Jeszcze raz pójde
I prosić będę, czy chodźć moge.

Nie chodź, nie chodź, nie chodź, mój syneczku,
Bobyś ty nie uwiódł na łódeczku;
Ociec nie daje, matka wstrząsa,
Ze jo chudobna.

Choćbyś ty, dzitweczko, nie ni miała.
Dybyś sie mi jynj spodobała:
Pónbóg role mo, nom też nieco do,
Ty bedziesz moja.

Ciotki nagłe zerwały się z zamyślenia i jakby chcą sobie powetować długie milczenie, zaśpiewały:

Przez wodę, kóniczkę, przez wodę,
Ku mej najmilejszej na zgodę:
Pozdrówcie mi ją tam, jak sie mo,
Jest je tak zdrowo jako jo.

Una je tam zdrowo jako ty,
Mo fortuszek złotym wyszity.

Gdóž j ty fortuszek wyszitywoi,
Kiedy jo tu doma nie bywoi?

Wyszitywał ji go górzanie,
Na zielonej łące, na stanie.

Jewka Heczula, cera gojnego, co to taki roztomili głos miała, podchwyciła sama:

Na wysoki górze tam syneczek orze,
Ale jeszcze nie śniłodol:
Me mile kochanie, zanies mu śniłodanie,
Ale nie s nim nie godej!

Postawiła gorli, dała sie do godki,
Wiela un też koszuł mo;
Trzy koszulki linae, trzy roki nie prane,
Ale sie mi spodobał.

Zaśmiały się na to przadki, a wnet podjęły wszystkie:

U dunaju śwityci jasne słoneczko,
U dunaju śwityci jasne słoneczko:
Zarmucónie moji milej serdeczko,
Zarmucónie moji milej serdeczko.

Ze mie una nie widzi nic a nic,
U dunaju szróty prała, płakała,
Ze jo una od syneczka skłamana:
Przyseł ku ni miły poć kóniczkę,

Opowiesz sie ji spytac, co je ji.
Co sie pytasz, chwałeczniku, dobrze wiesz;
U dunaju szróty pierym, szak widzisz.

A gdybyś ty szróty prała, to je nie,
Ale płacziesz i narzykasz jeszcze wic.
A jo skoczim do tej bystrej wodziczki,
Tam mie zjedzą drobne rybki, kaczki.

A cóž byś ty do wodziczki skokała,
Dy cie matka twoja ciężko chowała.

Zmieniły piosenkę, po małym wytchnieniu:

Nie sie mie to, syneczku, nie tyczy,
Ze ni miała jo ku ciebie chęci:
Wdycki jech ci padała,
Zeby jo innego wołała.

W okyńeczku wdyckich słodowała,
Na ciebie jech pozór dowała,
Jak pojedziesz przez pole,
Cobyś nie marasł, co moje.

Nie jadź mi tam, mój syneczku, tedy,
Bo mi zdepeesz rozmarijón wszędy,
A piękny jest, zielony,
A na nim kwiatczek czerwiony.

Bo jak mi ty tyn kwiatczek zerwiesz,
To sie mie ty, Jastuczku, nie weźmiesz,
O nie weźmiesz, nie weźmiesz,
Ktery najpiękniejszy, to zerwiesz.

Kotasula, ta zowitka, której nigdzie nie brakowało i tu na przedzie też przysłała, zanuciła piosenkę, którą jej galan, ten co ją zezowcił, tak bardzo lubił:

Chociaż jo chudobny,
Chociaż jo nie ni móm,
Szak jo do bogaci
Po nie nie posyłam.

Chociaż jo chudobny,
Chudobnie mi grejcie,
A wy sie, bogocze,
Ze slyni dzitweczki.

Lubił też śpiewać i inną piosenkę, którą podobno nawet sam ułożył. Już i tą Kotasula zaczyna, a za nią podchwytują melodie inne:

Choćbyś miała, ma dzitweczko, sto owiec,
A jo jynj za czopeczką jałowac,
Nie, nie bedziesz ma, ni ma można,
Oni nóm to, ma dzitweczko, Pan Bóg nie da.

Choćbyś miała, ma dzitweczko, tysiące,
A jo jynj potargane strzewice,
Nie bedziesz ma, ni ma można,
Ani nóm to, ma dzitweczko, Pan Bóg da.

Choćbyś miała, ma dzitweczko, złoty gróh,
A jo jynj ogródeczek, w nim jabłón,
Nie bedziesz ma, ni ma można,
Ani nóm to, ma dzitweczko, Pan Bóg da.

Trzeba jednak było choć na chwilę spocząć, nabrać tchu, no i przetrzeć oczy, do których naleciało październik, bo nie wszystkie kądziel była dobrze oczyszczona, czyli wyczyszczona.

Wstały więc z ław, by i wyprostować plecy, no i, że to już pora była i na jaką przekasę, więc też te odważniejsze zaczęły zerkać w stronę glinianego pieca, na którym stara Odęscianka w tej chwili coś szykowała.

Na skinięte ręce podeszły do pieca i każda otrzymała kawałek placika i garnuszek mleka. Nie było tego wiele, ale musiało wystarczyć, boć przede była to tylko swaczina, czyli podobidek.

Wy blysie się nie zlamali? Ja też nie chciałem, wychowano mnie przecież nie na dygnitarza, ale nie wytrzymałem, wsunąłem w wygięty dłoń placik. Dałem piątkę i nieomal uciekłem, wstyd mi było...

Ala jestem przeciwny łapówkom. W jakiegokolwiek formie.

Ostatnio podchodził do mnie sąsiadka, ma jakąś funkcję w samorządzie klas-

sy, de której wczesemśa mój syn.

— Tak i tak — powiada — wychowawczyńi będzie miała wkrótce urodziny. Wypada coś zrobić.

— W jakim — pytam naturalnie — sensie zrobić?

— No wie pan, jak to ko-blecie, kilka kwiatów by trzeba kupić, jakieś czekoladki. Oto lista. To dla rodzonych syna, proszę pana.

Popatrzyłem na listę — składka po dwudziestce. Oczywiście drobniak, synowi całej wypłaty bym przecież nie ślaował, a cóż dopiero mówić o dwu dychach.

Dalem i zacząłem liczyć: trzydziści razy dwadziestka to sześćdziesiąt złotych, diabelnie drogie jednak te kwiaty i czekoladki! No ale jak od-mówić? Trzydziestki nazwisk, kolo każdego cyferka, a kolo mojego kreska? Tak jakby Władek w ogóle nie miał eja-ka albo ten ojciec nie zara-biał.

O czym tu zresztą mówić, już sie stało, choć jestem przeciwny łapówkom. Jak już powiedziałem, we wszelkiej formie. Nie ja jeden. Mam znajomego, jest brygadziści.

Niby gdzie? W zwykłym sa-śbie zakładzie zaręczam, wsze-ście porządnym. Wiesz — ope-

— Tak i tak — powiada — wychowawczyńi będzie miała wkrótce urodziny. Wypada coś zrobić.

— W jakim — pytam naturalnie — sensie zrobić?

— No wie pan, jak to ko-blecie, kilka kwiatów by trzeba kupić, jakieś czekoladki. Oto lista. To dla rodzonych syna, proszę pana.

Popatrzyłem na listę — składka po dwudziestce. Oczywiście drobniak, synowi całej wypłaty bym przecież nie ślaował, a cóż dopiero mówić o dwu dychach.

Dalem i zacząłem liczyć: trzydziści razy dwadziestka to sześćdziesiąt złotych, diabelnie drogie jednak te kwiaty i czekoladki! No ale jak od-mówić? Trzydziestki nazwisk, kolo każdego cyferka, a kolo mojego kreska? Tak jakby Władek w ogóle nie miał eja-ka albo ten ojciec nie zara-biał.

O czym tu zresztą mówić, już sie stało, choć jestem przeciwny łapówkom. Jak już powiedziałem, we wszelkiej formie. Nie ja jeden. Mam znajomego, jest brygadziści.

Niby gdzie? W zwykłym sa-śbie zakładzie zaręczam, wsze-ście porządnym. Wiesz — ope-

PRZĄDKI W BESKIDACH

PAWEŁ LYSEK

Wiecznie głodna Bestwinula, ta z Zorziczi, jeszcze długo wodziła oczami po piecu, ale nie nie wskorawszy, wróciła do innych i dalej zaczęły przednie.

Ze to bez piosenki trudno im choć chwilę wytrzymać, więc ledwo nalożyli na przyłóckę kądziel, razem z warkotem kołowrotków odezwali się dalsze śpiewy:

Z góry jadź, z góry jadź,
Na dolinie hamuj,
Dy żeś mie nie chciała,
Teraz mie nie banu!

U grónia, u grónia,
Śnieżek polatuje,
Niech sie moji milej
Zodyn nie raduje.

W Kónłokowie błoto,
Dzitwiczki jako złoto
Na Istebnym woda,
Dzitwiczki nieuroda.

Marynka, Marynka,
Nie miłuj górola,
Miłuj se panoczka,
Co mo czorne oczka.

Zmieniają pieśniczki:

Gróniu mój, gróniu mój,
Dybyś sie mi zniżył,
To byś moim nóżkom
Tela nie ubliżył.

Od gróni do gróni
Deszczyczek rumóni,
Gdo moje owieczki,
Gdo mi jich podoj?

Gdo mi jich podoj,
Gdo mi jich wyżywie,
Kiedy jo se zasop
Przi szwarnej dzitwiczynie?

Bodej by Pón Bóg doł
Na jutro pogody,
Coby mi ozdrzały
Po gróniach jagody.

Po gróniach jagody,
Na smyrkach szyszeki,
Coby sie wydały
Wszechci stare dzitwiczki.

Młódki przy tych słowach się roześmiały, zaś te starsze tylko popuszczają głowy i chwilę pozostały w zamyśleniu.

Stara Odęscianka, która wolała zawsze poważniejsze pieśniczki, zawtórowała:

Janaszi, Janaszi,
Kajś podziół palaszi?
Na uherski horze
Wisi na jaworze.

Jawornik, jawornik,
Przez jawornik chodnik,
Uciekej górolu,
Bo tu bedym chodzil!

Jaworze, jaworze,
Kajś podziół kónorze?
Obgadali mi jich
Słowioccy owczorze.

Jakoś inne ciotki nie wytrzymały i gdy tylko stara Maryna skończyła, odezwali się grubymi głosami:

Gdybych jo wiedziela,
Kany bedym bywał,
Chodzilibyś se tam
Okyńeczka mywać.

Umywałabyś jich
Tą zimną wodziczką,
Uchylałabyś jich
Jedwabną szateczką.

Miałach jo pacholców
Jako w lesie kwiatu,
Teraz móm jednego,
Nie godzi sie światu.

Ni móm nic, ni móm nic,
Nie bedym miała,
Alech sie szuhaju
W ciebie zakochała.



Z łeki AMATORSKIEJ GRAFIKI CIESZYŃSKIEJ — Bronisław Kohut — Istebna (linoryt)

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

Mówienie do kieszeni

wiadał mi — jakich mam ludzi, do roboty się nie rwa, a plan dali napłety, wyda- walo się, leżymy murawa- nie. Co tu robić? No, ma sie swoje sposoby. Zresztą, z inicjatywą inni wcześniej wyszli. Majster — zaprasza- li — może byśmy sobie strze- lili piwko? Odmawiałem, je- stem przeciwny, czy mnie zreszt- ą nie stać, żeby sobie sa- memu fundnąć pół litra?

Ala jak się zaczęły kłopoty z tym planem, przemys- ślałem sprawę na nowo. Co sobie o mnie pomyślał? Nie im- nego, tylko: ciężki frajer.

Nie można przecież ludzi bez- kośna obrazić, trzeba żyć ze swoimi w zgodzie. Zwłaszcza, że widać, iż tak całkiem za- kólnier nie wylewam.

Poszliśmy zatem na piwo raz i drugi, stosunki między

ludzkie zaczęły się popra- wiać. Jestem przeciwny pija- stwu, ale szanuje tradycję.

A zdążyła się wytworzyć w brygadzie własne tradycje — zbieramy się dwa razy w miesiacu, gdy placu zalicz- ki i wypłaty. Przecież to nie- często. Dochodzą do tego tyl- ko ważne uroczystości — czy- jeś imieniny, urodziny...

Miałem jednak w bryga- dzie faceta nieuzytego. Gdy- by go można nazwać pry- cyjalnym — wszystko w po- rzadku. Powiadasz, że w o- góle nie pijesz, to sobie nie- pić, twoje prawo. Ja też je- stem przeciwny piństwu. Dla- czego jednak nie poważa ko- lektywu? Swojego bezpo- średniego przełożonego?

Poszliśmy kiedyś z nami, za- liczka w kieszeni, zjedliśmy coś, zamawiamy pół meira.

Wytchnęły chwilę, pośliniły palce, by nść się lepiej wila i na tę samą melodię nuciły dalej:

Pasta by jo, pasta,
Nie dali mi masta;
Dali mi krajczek,
Wziół mi go Janiczek.

Spływałabyś siebie
Jasinku o ciebie,
Ale jo to widzimy,
Ze mi nic po ciebie.

Ze mi nic po ciebie,
Po twojój podobie,
Mie sie nie chce robić,
Tobie po gotowie.

Nie umiem zaspiywać,
Nie umiem zanucić,
Ani zatańcować,
Ani sie obrócić.

Paście sie krowiczki,
Dość macie trawiczki;
Trawiczka zielona,
Deszczyczkiem zroszona.

Kotasula, co to zawsze do swego zarmutku powracała, wspo- minając, jako ją zanęcał jej galan, który ją zezowcił, a potem porucił podjęła sama:

A už sie mi, Bóże mój,
Wiesiołoci nie chce,
A kany sie obrócić,
To sie mi plakać chce.

A wiesiołoci, wiesiołoci,
Nigdy cie ni móm doś;
A czy wietczór, czy rano,
Dycki cie móm malo.

A dzisika jo se spływóm,
Jutro mogym plakać,
A bo jo sama nie witym,
Co mnie może czekać.

Bestwinule, by jej przerwać te smutne melodie, zahaczały:

Rada pijm, rada jym,
Rada pięknie tańcujm,
Rada pięknie krowuj mom,
Nie rada jich odbywóm.

Nie rada robim w lecie,
Słoneczko na mnie piecze,
Ej, rada robim w zimie
Nogami po pierzynie...

Zaśmiały się na to wszystkie i pomęczone zamilkły na chwi- le; trzeba było przecie było powrócić do swoich myślonków i trosk, bo ich każda miała, jako tych mrówek w mrowisku.

A gdy sobie już dość wspominały i same do się powzdy- chały, znowu się odezwali pieśniczka:

Zasnijła dzitweczka pod leluja,
Prziseł ku ni synek, obudzil ja:
Stóh, dzitweczko, nie leż,
Moje sierco nociesz,

Bedziesz moja.
Dyby jo wiedziela, że bedziesz mój,
Databy jo ciebie pierścionczek swój,
Pierścionczek złoty
W Cieszinie uloty,

Syneczku mój.
Dyby jo wiedziela, że bedziesz mój,
Databy jo ciebie wioneczek swój;
Wioneczek zielony,
W Cieszinie robiony,
Syneczku mój.

Po chwili przerwy Jewka, ta cera gojnego, podjęła sama:

A nie powiym, nie powiym,
Kogo rada widzim,
A bo sie sama bojim,
I że sie oszidzim.

O dzitweczko, jagoda,
Wziyna mi cie woda,
A czy woda — czy ogiyn,
Czich cie nie był godziny.

A co mi je, to mi je,
Przeza mi je coś,
Bo to moje serdeczko
Banuje kogoś...

Do Jewki dołączają inne i nucią na tę samą melodię:

Skało moja skało,
Czymuś nie pękała,
Dy jo sie z kochankym
Rozłączyć musiała?

Ach, Bóże, mój Bóże,
Boli mie też serce,
Podziwóm sie na hore,
To sie mi plakać chce!

Bóże mój też, Bóże,
Na cóž jo też przisła,
Tym móm wioneczkiem
Zastawiona Wisła!

Na wspomnienie o zabranym wianku rozplakała się Kotasula, ta zowitka, co to zawsze banowała, i że też swój tak mar- nie zaprzepaściła. I tak to swoim kamratkom tłumaczy, że człowiek wtedy był jeszcze taki młody, że sie gził jako ta ja- łówka, jak kolo niej muchy zabrzęcza. I żal się jej zrobiło młodych roków, żal uwiłona, co to poszeł dotu wodą, żal, że sie już to nigdy nie wróci.

I lutowały ją kamratki, a nawet stara Bestwinula, ta z Zorziczi jak dobrym okiem nawszczytła, czyli obdarzyła.

A kołowrotki terkotały rytmicznie, jakby przekrzyzczyć chciały i te śpiewy, i te smutki, i to wszystko niedobre, co się tam głęboko na dnie duszy przadek nabiłerało, a teraz, dzięki przypominkom, na wierzch duszy chciało się znowu wydostać.

Nad groniami wisiała noc, zimna noc, noc nabita gwiazdami, które, zawieszone gdzieś bardzo daleko na nieboskronie, zdąży- się omdlewać z zimna i strachu. Tak, strachu, bo gdyby tak spadły z tak ogromnej wysokości, to by się potrzaskały na spadzi- stych szczytach gronów, albo by się potopiły gdzieś w głębo- kich morzach.

On zapłacił za swój obiad, kieliszka nie wziął. Nie po- mogło namawianie. „Nie pi- jesz, to piesz ci mordę lizać” — powiada mu kolega — ale postawic przeciwko możesz!”

„Postawic?” — spytał — A dla- czegoż to mam kogoś za- swoje pieniądze polić?” Zwróci- cie tutaj uwagę: ko- go oś! A koleżność? A sza- cunek dla starszego? A zwy- kła przyzwoitość? Nie, brat- ku, pić sobie nie musisz, ale obrażać się nie pozwolimy!

Jako brygadziści nie od- grywałem się na nim jednak, bynamniej. Dla mnie naj- ważniejsze — praca. A to nie- żyl fachman i trudno się do niego przeprzeć. Ale a- wansować, oczywiście, rów- nież go nie pozwolimy. Nie ma umiejętności współzycia z ludźmi, a to na kierowni- ozym stanowisku cecha wa- żna, sam się przekonałem.

Inaczej z planu byłoby nic, a dzięki pielęgnowaniu do- brych tradycji nie tylko, żeśmy się z zadaniami po- razili, ale jeszcze nas publicz- nie wyróżniono. Tyle, że ten „pryncypalny” odszedł. Na- własne żądanie oczywiście, nasze gęby mu sie widocznie nie podobały.

Skończył znajomy swoje opowiadanie, a ja sie zadu- małem. Skoro mam coś prze- ciw łapówkom, to czy aby

jestem tak całkiem w porzą- dku? Czy aby temu łapówkar- stwu sam swym postępowa- niem nie sprzyjam? Ktoś

stwierdził, że łapownictwo to dama już wprawdzie leciwa, ale wiecznie młoda. Dlatego? Czy aby nie dlatego, że nie pośladowałem dwudziestki dla syna i wsunąłem płatkę szatniarzowi? A gdybym nie lepiej zastanowił, to kto wie, czy bym sobie nie przypom- niał jeszcze czegoś, bo to i u fryzjera przecież nie odli- czam należnością co do grosza, i jak byłem w szpitalu, to...

Czytałem niedawno sprawo- zdanie z procesu sądowego o przekupstwie, które dało mi wiele do myślenia. O- skarżony stwierdził ze skru- cha, że wszystko zaczęło się od malego, od zwykłych do- wodów „wdzięczności”. Zakli- nał się, że nigdy niczego nie żądał, nie miał żadnych usta- lonych stawek, że nie było transakcji wiązanych w ro- dzaju: dasz tyle, a ja ci za- latwię...

A jednak brał. Wziął w su- mie sporo. Cóż, widocznie ludzka wdzięczność ma je- dnak znacznie większy i bar- dziej ważki ciężar gatun- kowy, aniżeli jesteśmy skłonni przypuszczać? EGO

GŁOS TYGODNIA

(Dokończenie ze str. 1)

nacji poczyniła i rozdrobnieniu środków zaczęto, znowu słusz- nie, upatrywać jeden z głów- nych hamulców rozwoju. Odb- ywano więc narady, ze słynnymi „sejmikami kulturalnymi” w Cieszynie na czele, na których wszyscy zgodnie przytakiwali, że trzeba, składać odpowiednie deklaracje, po czym...

wracali do starej zasady „każ- dy sobie”. Skutki tego, przy- najmniej na naszym cieszyń- skim podwórku, są powszech- nie znane, wyjąwszy TKi i kilka innych imprez — karło- wate raczej inicjatywy i je- szcze gorsza realizacja, dubio- wanie działań, imprezy „dla nikogo”.

Pisał niedawno GŁOS na te- mat miejskiego funduszu kul- tury w Cieszynie. Ale zważy- my, że takit fundusze utwor- zono swego czasu już na szczeblu powiatu, tyle, że nie- wiele z tego wyszło. Choć idea jest słuszna, by nie rzec — piękna. Bo oto zakłady pracy, instytucje, organizacje i sto- warzyszenia mają odpowiadać części funduszy do wspólnej kieszy, z której będą następ- nie finansowane imprezy i przedsięwzięcia „dla wszyst- kich” — bez względu na to, gdzie kto pracuje i do czego należy.

Dlategoż to słuszna i przez wszystkich w zasadzie akcep- towana idea natrafia na opo- rny w praktyce? Przyczyny główne trzeba zapewne upat- rywać w sołnapińskich skłon- nościach co punklektorych dy- rektorów czy kierowników. Wychodzą z tego słusznego skądinąd stanowiska, że po- winni dbać przede wszystkim o interes swojej załogi. Jest to nie tylko ich prawem, ale nawet obowiązkiem. Ale...

Upowszechniania kultury nie można już dziś traktować ana- logicznie, jak w pierwszych la- tach powojennych, kiedy to pierwsi lepszy „artyści” był w stanie ludzi autentycznie zainteresować, wnieść nawet w ich życie jakieś nowe treści czy nowe wartości.

Nie wdając się w analizę te- go zjawiska (wiele zrobił tu ogólny poziom wykształcenia, jeszcze więcej chyba tzw. kultura masowa, zwłaszcza TV), ani tym bardziej w jego ocenę, jedno można uznać za pewne: było czym się dziś ludzi nie uszczęśliwi! A poza tym, mimo całej różnorodno- ści gustów, mimo że ten i ów żyłszyby sobie upowszechnia- nia ewidentnie kultury, ist- nieje określony pułap po- ziomu kulturalnego, poniżej którego schodzić już dziś nie wolno.

I tu, jak się to powiada, jest ples pogrzebany. Jeśli bowiem dyrektor rzeczywiście chce dbać o interes swojej załogi, jego obowiązkiem jest tworzenie takich warunków, aby załoga składała się z lu- dzi coraz mądrzejszych, coraz wrażliwszych, coraz lep- szych.

Lepszych, ale tylko jako fachowcy od obsługi to- karki czy pneumatycznego miota, ale lepszych jako lu- dzie.

Taką szanse daje m. in. ak- tywne uczestnictwo w kultu- rze, które nie musi się spro- wadzać do przywołania ze- su bightowego czy urzędza- nia wycieczki na grzyby. Mo- żna się lubować w mocnym uderzeniu i znajdować przy- jemność w szukaniu prawd- ków, nie chodzi o to, by ludzi tych możliwości pozbawiać. Rzecz jednak w tym, że to nieo- zważnie szanse na coś więcej.

Nasze zakłady nie należą do potentatów, ale punklektory mają pieniądze, gotowe są na- wet to i owo sfinansować. Ale pod warunkiem, że to będzie dla ich załogi. I choć w Pol- sce ludzi się tak przecież nie dzieli, kierownictwa hronią się przed słowami „nasze ce- le ogólnospołeczne”, w tym również kulturalne. A to są jakoby przeszkody formalne i brak niezbędnych przepisów, a to system rozliczania preferu- je jakoby zasadę „nasze pie- niądze dla naszych ludzi”, słow- nym wymówki.

Czy tak być musi? Skoro idea koordynacji jest słuszna, a nikt się jakoś nie stara jej podważyć, przestałby się wreszcie odwoływać do dobrej woli dyrektorów i zastąpmy w odpowiednich dokumentach słowo „mogą” partykypow- em tworzeniu funduszy rozwo- ju kultury, ale nie tylko! słow- em „muszą”.

Finansowane ze wspólnej ka- sy upowszechnianie kultury w miastach i gminach spro- wadza się w zasadzie do wspie- rania lokalnych inicjatyw kul- turalnych, do uzupełnienia sprężki i wyposazenia wiod- ych placówek, dopłat do hi- letów na wartościowe imprezy itp. Poczynania te, adresowa- ne do całego środowiska, przy- noszą ewidentny pożytek.

Nie wyczerpują one jednak listy potrzeb, nie obejmują — co oczywiście — przedsięwzięć bardziej specjalistycznych, czę- sto pionierskich bądź też już sprawdzonych, że wymienimy choćby Tydzień Kultury Bes- kidekiej, sympozja, plenery, konkursy literackie, plastycz- ne, czy muzyczne, działalność edytorsk

YM RAZEM pogoda nie zawiodła. Chociaż w przeddzień III Ogólnopolskich Zawodów Skibobowych o „Błękitny Kask Beskidów” na stokach Czantorii, padał izyści deszcz, ekipy skibobistów z Zakopanego, Jeleniej Góry i Ustrzyk Dolnych wytrwale trenowały przed tą ważną imprezą. Trzeba było zaprezentować się jak najlepiej, gdyż nasza impreza na Czantorii była jedyną eliminacją przed mistrzostwami Europy w CSRS. Stąd na starcie stanęły same sławy, z dwukrotnym triumfem zawodów na Czantorii Bogdanem Raurem z Zakopanego.

Ponieważ organizatorzy: Ogólnopolskie „Relaksy” przy FISM-IE w Skoczowie, Zarząd Wojewódzki TKKF, Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku, Bielski i Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, zadbały o rozprężenie imprezy, świadkami zmagania skibobistów były setki turystów i wczasowiczów. Tłoczno było na starcie, który znajdował się przy górnej stacji wyciągu na Czantorii i na mecie. Rekordziści wzięli udział w niedzielę, kiedy to na wyciągach zjechały w góry niezliczone rzesze amatorów białego szaleństwa.

W pierwszym dniu zawodnicy mieli do pokonania trasę skłonu gigant o długości blisko 1700 metrów, na której znany trener ROW Koniaków Paweł Kolażyk ustawił 40 bram. Na oszronionej trasie, niejednolitej zlodowaleni, używano rekordowe szlisy. Mniej składowi zawodnicy osiągnęli szybkość w granicach 90 km na godzinę. Nieco wolniej jechali panie, ale i one „susowały” w dół z prędkością 75 km/godz.

Zawody na Czantorii obserwował przedstawiciel centralnych władz skibobowych, który z uznaniem mówił o naszej imprezie. Szczególnie podobał im się tras, należąca do najtrudniejszych i zabezpieczona. W samych superlatywach mówili o zawodach dwukrotny triumfator imprezy o „Błękitny Kask Beskidów” Bogdan Rauer z Zakopanego. Powiedział nam m. in.: „Jestem zachwycony atmosferą tej imprezy, dobrym przygotowaniem tras i troską organizatorów o nas zawodników, jak również o bezpieczeństwo widzów”.

Jako pierwsze wyruszyły na trasę panie. W roli faworytki



Redaktor naczelny „Głosu” mgr Robert Danel wręcza puchar naszej redakcji Marlonowi Walickowi z TKKF „Relaks”.
Fot.: Paweł Czupryna

Udana impreza na Czantorii

Pięciu skibobistów ze Skoczowa w ekipie na mistrzostwa Europy

jechała zawodniczka TKKF „Relaks” Urszula Sajak-Szczołka. I tym razem nie zawiodła ona swoich zwolenników. Pociągała doskonale, zwyciężając zdecydowanie swoją rywalki. Elegancko i płynnie pokonywała najtrudniejsze odcinki

trasy, uzyskując czas 2:14,0 min. Drugą na mecie była także zawodniczka ze Skoczowa Jadwiga Przemyska (Beskid), z wynikiem 2:31,4 min., a trzecią Grażyna Centnarska z Klubu Tatr Zakopane (2:38,8 min). Również w niedzielę Urszula Szczołka najwyżej samodzielną się na mecie, w czasie 2:29,4 min. Drugą była znowu Jadwiga Przemyska. Tak więc kombinację wygrała pewnie Urszula Szczołka, przed Jadwigą Przemyską, przed Janiną Barłóg z Tatr Zakopane, Dorotą Radomską z tego samego klubu i Zofią Gielatą z Beskidu Skoczów.

Na starcie slalomu obdwojów stanęło 4 zawodników ze Skoczowa. W obu przejazdach najlepszym okazał się Romuald Śwoboda z Relaksu, który w kombinacji wyprzedził Bronisława Cielara z Beskidu, Otona Kłusa z Relaksu i Wiktorę Tiołkę z Beskidu.

Najbardziej ciekawym przebiegiem miały zawody w grupie pułkowej. W sobotnim slalomie trzy pierwsze miejsca zajęli skibobiści z Zakopanego. Wy-

grał Bogdan Stankiewicz (Tatry) w czasie 1:53,5 min., przed swoim kolegami klubowymi Bogdanem Raurem (1:54,0 min) i Andrzejem Manczarzem (1:54,4 min). Najlepszym z naszych zawodników w pierwszym dniu był Marian Walicki, który uzyskał czwarty czas (1:56,0 min). Sobotnim był również zawodnik „Relaksu” Robert Walicki (1:57,6 min), a siódmym Franciszek Kisilka z tego samego TKKF (1:58,0 min).

Passjonująca była walka tych zawodników na trasie podczas niedzielnej przejazdu. Bogdan Rauer i Bogdan Stankiewicz pojechali na „pełny gaz”, poniosły ich nerwy i obaj mieli upadek. Jedynie Andrzej Manczarz pojechał doskonale i uzyskał najlepszy czas dnia — 2:00,0 min, zapewniając sobie zwycięstwo w kombinacji. Jako drugi sklasyfikowany został Zdzisław Ogórek z Chemiteksu Jelenia Góra z czasem 2:01,4 min, który po pierwszym dniu zajmował 5 lokatę. Wyśmienicie pojechali bracia Walickowie — Marian uzyskał trzeci czas dnia 2:03,0 min, który zapewnił mu trzecie miejsce w kombinacji, zaś czwartym był Robert, platym Adam Malik, a szóstym Franciszek Kisilka.

A oto dziesiątka najlepszych skibobistów w grupie pułkowej w kombinacji: 1) Andrzej Manczarz (Tatry) — 3:54,4 min, 2) Zdzisław Ogórek (Chemiteks) — 3:58,9 min, 3) Marian Walicki (Relaks) — 3:59,0 min, 4) Robert Walicki (Relaks) — 3:59,4 min, 5) Adam Malik (Beskid) — 4:02,8 min, 6) Franciszek Kisilka (Relaks) — 4:03,3 min, 7) Jan Nowak (Chemiteks) — 4:05,3 min, 8) Wiesław Majewski (MDK Jelenia Góra) — 4:05,4 min, 9) Bogdan Rauer (Tatry) — 4:06,2 min, 10) Bogdan Stankiewicz (Tatry) — 4:07,8 min.

Rywalizacja we wszystkich kategoriach była niezwykle zacięta. Niektórzy trenowali nawet w nocy, dobierali specjalne smary, aby wypaść jak najlepiej. Przybywa w grupie startujących młodszych skibobistów. Zacięte boje toczyły między sobą na trasie Urszula i Bogusław Szczołkowie, Anna i Jan Nowakowie.

Skibobiści to jedna wielka rodzina. „Obici” na różnych zawodach, stanowią zgranną i dobiegającą do celu grupę. Jeden przed drugim nie ma tajemnic, chętnie dzielą się wrażeniami z trasy, udzielają rad, jak pokonywać najtrudniejsze odcinki.

Zakończenie imprezy odbyło się w okazałej świetlicy KS Beskid w Skoczowie. Najlepsi otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy. Główne trofeum zawodów — Błękitny Kask Beskidów (znowu w kolorze białym) zdobył skibobista z Zakopanego Andrzej Manczarz. Przejął on więc pałeczkę po Bogdanie Raure, który w tym roku pojechał pechowo i musiał zadowolić się dalszym miejscem. Puchar „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” przypadł w udziale na raz drugi Marlonowi Walickowi z TKKF „Relaks”. Wręczył mu go redaktor naczelny tygodnika mgr Robert Danel.

Z napięciem oczekiwali skibobiści na ogłoszenie składu ekipy narodowej na mistrzostwa Europy, które zostaną rozegrane na przełomie lutego i marca w CSRS. Trzeba było skoczowskich zawodników, kiedy dowiedzieli się, że aż 5 zawodników z tego miasta powołano do kadry. Stanowią ją: Urszula Sajak — Szczołka, Marian Walicki, Robert Walicki, Ryszard Owczarzyn („Re-

laks”), Adam Malik (Beskid), Andrzej Manczarz (Tatry Zakopane) i Zdzisław Ogórek (Chemiteks J. Góra). Jako rezerwowi wybrano: Jadwigę Przemyską (Beskid) i Franciszka Kisilkę („Relaks”). Sukces skończył niebawem, za co należało się naszym zawodnikom gratulacje. Trzeba było na trudnych trasach w Spindolowym Młynie godnie będą reprezentowali nasz kraj w zmaganiach z najlepszymi skibobistami Europy.

Impreza potwierdziła, że skibobiści ze Skoczowa są potęgą w tej gałęzi sportu w Polsce. Tutaj bowiem, w dawnym „Rolsprze” zrodziła się pierwsza sekcja skibobowa na Podbeskidziu. Tu też skonstruowano pierwsze wyczynowe skiboby, które mają już ustaloną markę. Szkoda tylko, że za przestano ich produkować.

Dotychczas skibobiści ze Skoczowa działali w oparciu o ogólną sekcję TKKF. Od niedawna zawodnicy Filców, REDP, Odlewni i PSK zostali „przykarmieni” przez miejscowy Klub Sportowy „Beskid”. Wierzymy, że pod nowym patronatem osiągną jeszcze lepsze wyniki. Czołowe skupia w swych szeregach TKKF „Relaks”, ognisko, które należy do najlepszych w województwie.

Na marginesie ostatnich zawodów o „Błękitny Kask Beskidów” trzeba wspomnieć o tych, dzięki którym nasza impreza wypadła tak wspaniale. Dotyczy to szczególnie działaczy z TKKF Relaksu Józefa Jaworskiego i Rudolfa Tyminy i wielu bezimennych sympatyków tej miłośkiej dyscypliny sportu. Za to wszystko im dziękujemy.

Za rok spotkamy się więc na kolejnych zawodach na stoku Czantorii.

PAWEŁ CZUPRYNA



Urszula Szczołka, potwierdziła swoją klasę, wygrywając zdecydowanie w grupie pań.
Fot.: Paweł Czupryna

Znów walczone o „Puchar Starego Gronia”

Po dwuletniej przerwie odbyły się w Brennej tradycyjne już XIII zawody o „Puchar Starego Gronia” w konkurencjach alpejskich. Na starcie stanęło blisko 40 zawodników.

W grupie chłopców do 14 lat zwyciężył Roman Malik ze Skoczowa przed Ryszardem Groniem z Brennej i Dariuszem Pońcem ze Skoczowa.

Wśród dziewcząt (od 14 do 17 lat) najlepszym okazał się Bogusław Kempny z TKKF Wisła przed swoim kolegą klubowym Henrykiem Wi-

sełką i Piotrem Cholewą ze Skoczowa. W kategorii pucharowej zwyciężył Paweł Kempny z TKKF Wisła przed Bogdanem Rudnem ze Skoczowa i Antonim Słotem również ze Skoczowa.

Wśród oldbojów triumfował Andrzej Cui z Golezowa przed Jerzym Malikiem ze Skoczowa i Andrzejem Kędziorem z Cieszyńska.

W sumie impreza bardzo udana i dobrze przeprowadzona, za co należało się słowa uznania dla łączom PTTC Skoczów.

(cz)

SZACHY

Turniej wojewódzki

W Skoczowie rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo województwa bielskiego w szachach seniorów. W imprezie, która potrwa do kwietnia br., bierze udział 12 szachistów z BPS Bielsko, Olimpia Golezów, KS Cieszyń i Beskidu Skoczów.

Organizatorem turnieju jest Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

(cz)

Śląska Liga Wydzielona

Ostatnie mecze mistrzostw w Śląskiej Lidze Wydzielonej nam reprezentanci rozegrali na wyjazdach. KS Cieszyń zremisował z Konstantem Chorzów 4:4. Bardzo dobra partia rozegrał Grzegorz Wawrzyszewski, który wygrał z mistrzem klubowym Ryszardem Drodem. Oprócz tego zwycięstwa zanotowali: Adam Cielarski, Kamil Górnica, a zremisowali Krzysztof Jonca i Eugeniusz Cielarski.

Start Wisła pokonał Polonię Piekary 4,5:3,5. W dobrej formie znajduje się Józef Kujaś, który w poprzednim me-

czu wygrał z mistrzem Łęczyńszczyzny, a ostatnio pokonał kandydata na mistrza Łowicza. Ponadto po punkcie dla Startu zdobyli: Mójciński, Pienka i Nogowczyk, a zremisował swój pojedynek Cielarski. Olimpia Golezów wysoko przegrała z rezerwą Startu Katowice 1:7. Jeden punkt dla Olimpii zdobył Emil Filinta, który w tym sezonie znajduje się w bardzo dobrej formie.

Rywalizacja w Śląskiej Lidze Wydzielonej jest w tym roku niezwykle silna. Grała tam bowiem trzy zespoły, które spadły z II ligi, a wszystkie za wszelką cenę chcą wrócić w szeregi ligowców. Stąd wyniki naszych zespołów są mierne.

Beskid wygrał z Skoczowem 4,5:3,5. Ostatnio pokonał on Faleńską Młoków 5,5:2,5. Punkty dla Beskidu zdobyli: Janusz Kwaśniewski, Jan Podszorski, Stanisław Borkala, Otton Krajewski, zaś Zdzisław Mroczkiewicz, a zremisował Małgorzata Trojan swoje pojedynki zremisował.

Gromadzi cenne punkty również rezerwa Beskidu, która w ostatniej kolejce spotkała w klasie A wygrała z Naprzodem Knurów 4,5:3,5. Partie wygrali: Trojan, Tomasiak, Pienka, a zremisowali: Brzozowski, Folwarczny i Chrapek.

(cz)

Ubezpieczenie rolników

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

dzie powrotnej (jeżeli jest to praca w ramach prawnego stosunku do pracy, przysługują świadczenia z innego tytułu).

● podczas wykonywania czynności związanych z przynależnością do straży pożarnej lub organizacji sportowej (wówczas przysługują świadczenia z innego tytułu).

● w czasie prowadzenia przez poszkodowanego pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości.

● w czasie prowadzenia przez poszkodowanego pojazdu mechanicznego mimo braku posiadania odpowiedniego prawa jazdy — chyba że cho-

dziło o ratowanie życia ludzkiego lub mienia albo o ściganie przestępcy.

● w związku z chorobą psychiczną, padaczką lub paraliżem poszkodowanego, ● wskutek popełnienia przez usiłowania popełnienia przez poszkodowanego przestępstwa lub zarobkowania.

Świadczenia przysługują jednak, jeżeli brak prawa jazdy lub stan nietrzeźwości poszkodowanego nie miały wpływu na powstanie wypadku.

Z tytułu wypadku śmiertelnego jednorazowo odszkodowanie nie przysługuje, jeżeli osoba uprawniona do jego otrzymania spowodowała ten wypadek umyślnie.

Rejonowy turniej

W sali gimnastycznej Zespołu Szkół Zawodowych CSRS odbył się w ubiegły czwartek rejonowy turniej w siatkówce dziewcząt szkół ponadpodstawowych.

Organizator dołożył wszelkich starań, aby impreza odbyła się w atmosferze roku olimpijskiego. Wśród dekoracji znalazły się symbole i emblematy Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku i Montrealu. W turnieju uczestniczyły 2 zespoły z Wisły, Skoczowa i Cieszyńska. Impreza trwała ponad 6 godzin. W wyniku meczów barażowych do finału weszły dziewczęta z Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Cieszyń i ZSZ CSRS Cieszyń. W decydującym meczu lepszą okazała się siatkarka z ZSZ CSRS i ona też wygrała turniej rejonowy, kwalifikując się do eliminacji wojewódzkich.

Dramatyczne mecze

Just pięć spotkań rozegrali siatkarze KS Cieszyń w II rundzie.

OGŁOSZENIA DROBNE

STRENI 104 — sprzedam. Ogł. w 12-18, Cieszyń, ul. Przeglądki 2 (garaż). g-26631

SPRZEDAM Zuka, typ A03, stan bardzo dobry, władomości: Cieszyń, tel. 945. g-26633

DOM, zabudowania gospodarcze, 5 ha pola — sprzedam. Alfred Pastucha, Kończyce Małe 133. g-26630

DZIAŁKĘ 64 ary. z prawem zabudowy — sprzedam. Józef Herman, Brzezówka 105, k. Cieszyń. g-26637

SPRZEDAM działkę budowlaną, 45 arów, w okolicy Cieszyńska. Informacje: Cieszyń, ul. św. Józefa 11 B m 21. g-26632

SPRZEDAM młodą krowę, wysokoczną. Franciszek Stankiewicz, Igrzyszczy 104. g-26637



dziło mistrzostw w Lidze Okręgowej. Po zwycięstwie nad Olimpią Golezów 2:0, cieszyńscy pokonali na wyjeździe KS II Górniki 3:1 i Górnik Kramsk 3:1.

W ubiegłym tygodniu nasz zespół przegrał w Cieszyń z AZS Gliwice 0:3 (0:15, 0:15, 0:15) oraz pokonał, po dramatycznym meczu, AZS Katowice 3:2 (13:15, 15:13, 14:16, 15:7, 16:14). Warto podkreślić, że w meczu z AZS Gliwice nie występował nasz czołowy zawodnik E. Suchan.

Olimpia Golezów pokonała AZS Katowice 3:0 i przegrała z AZS Gliwice 1:3.

KUPIE mały domek z ogrodem lub parcelę z prawem zabudowy. Ofertę i pismo kierować do Redakcji pod „domek”. g-26638

KUPIE domek jednorodzinny lub połowę domu w Skoczowie, w cenie do 300 tys. Listy kierować: Jadwiga Konsewicz, 43-423 Chybie, ul. Bielska 257. g-26637

KUPIE domek jednorodzinny w Cieszyń lub okolicy ewentualnie mieszkanie własnościowe. Po kupnie wolne. Zgłoszenia: Cieszyń, Srebrna 1, m. 2 parter. g-26633

KUPIE FIAT 130 p. po wypadku. Kawulok, Harbutowice 64. g-26634

MIESZKANIE kwaterek, 3 pokoje, komfort, nowa budowlana w Gliwicach „Kornik” — zamienię na podobną lub większą w Cieszyń. Informacje: Anthony, Cieszyń, Kramskiego 4B. g-26629

WYKOZYCAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze, Rolnicka, Bielsko, Magi 14, boczna Kramskiego. g-26616

Przedsiębiorstwo Państwowej

Komunikacji Samochodowej,

Oddział w Cieszyń przyjmuje

kandydatów nie posiadających

prawa jazdy na

BEZPŁATNY KURS KIEROWCÓW

NA KATEGORIĘ PRAWA JAZDY „D”

(DAWNIJ I).

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

- 1) ukończony 22 rok życia,
- 2) ukończona minimum szkoła podstawowa,
- 3) niekaralność sądowa,
- 4) dobry stan zdrowia,
- 5) pozytywna opinia z ostatnich 2 lat pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Oddziału PKS Cieszyń, ulica Świerczewskiego nr 21, telefon 13-79, codziennie w godzinach od 7 do 15.

11kr

U W A G A, ABSOLWENCI KLAS VIII U W A G A, DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

Liceum Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Maszynowego oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących

Zakładów Elektro-Maszynowych „CELMA” w Cieszyń PRZYJMUJE ZAPISY

DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW do nauki zawodu w tak atrakcyjnych specjalnościach jak:

- ★ tokarz
- ★ ślusarz narzędziowy
- ★ frezer
- ★ elektromechanik
- ★ formierz i modelarz odlewniczy
- ★ mechanik obróbki skrawaniem — w Liceum Zawodowym elektromechanik urządzeń przemysłowych — w Liceum Zawodowym

Nauka w Liceum Zawodowym trwa 4 lata, w Szkole Zawodowej 3 lata. Po jej ukończeniu absolwenci zatrudnieni zostaną zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami w Fabryce Maszyn, Fabryce Narzędzi oraz w Fabryce Urządzeń Elektrycznych jednym z najnowocześniejszych zakładów w Europie, produkującym elektronarzędzia.

Kandydaci zamieszkali w Golezowie i okolicy mogą kontynuować naukę teoretyczną i praktyczną w Golezowie.

W okresie trwania nauki uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej otrzymują następujące wynagrodzenie:

- I rok nauki — 400 zł,
- II rok nauki — 600 zł,
- III rok nauki — 1.200 zł.

Wyróżniamy się uczniom grzywna będzie premia. Okres nauki w zawodach odlewniczych zalicza się do uprawnień wynikających z „Karty Odlewnika”. Uczniowie w I roku nauki otrzymują bezpłatnie książkę, kompletny odzież ochronną oraz środki piorące. Młodzież korzysta z szeroko zakrojonej akcji socjalno-bytowej zakładu. Zakład posiada ośrodek wczasowy nad morzem i w górach. W ramach tej akcji organizuje się obozy wypoczynkowe w kraju oraz za granicą.

Przyjęcie do szkoły — bez egzaminu wstępnego.

Warunki przyjęcia: ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony świadectwem lekarskim i nie przekroczony 17 rok życia.

Wymagane dokumenty: 4 zdjęcia, skierowanie ze szkoły podstawowej oraz świadectwo.

Informację udziela i zapisy przyjmuje codziennie w godz. od 7 do 15, a w soboty od 7 do 13 Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Cieszyń, ul. 1 Maja 19, tel. 15-81, wewn. 311.

201kr

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Mysłowska 1, 43-800 Katowice. Druk: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Praso Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 43-803 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁĘBOWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPOCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA. ADRES REDAKCJI: ul. Męciszka 10, 43-000 Cieszyń. TELEFONY: 15-81 oraz 15-82. TELEKS: 631-266. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują arcydy pocztowo i listonosze do dnia 10 kądowego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują RSW „Prasa — Książka — Ruch” Przedsiębiorstwo (Ipow-szczehnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-081 Katowice, konto PKO 10 nr 2-62-1. Wszystkie listy i listy pocztowe i listy pocztowe w listach samowystawia prenumeratę wyliczając za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa — Książka — Ruch” Posażale, na facy siedzibę na wal lub w innych miejscowościach w których one ma oddziałów i delegatur, samowystawia prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych (CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 42 zł, półrocznie 21 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA GRANICĄ przyjmują RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych ul. Wronia 23, 00-440 Warszawa, konto PKO 01 1-6-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 80 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIACH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz ukrogi przyjmowane są do swerku na tydzień następnym. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 3595 Nr zam. 465/78 N-6

UDANE ZIMOWISKO dzieci pracowników „Poliforbu”

Po raz pierwszy Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów w Marklowicach zorganizowała w swoim domu wypoczynkowym „Lechia” w Wiśle - Głębach zimowisko dla dzieci pracowników przedsiębiorstwa zjednoczenia „Poliforbu”. Zjechały na zimowe ferie dzieci z Głuchowskiej, Szczecińskiej, Dębickiej, Gliwickiej i Cieszyńskiej, by korzystać z rozrywek, jakie stwarzała korzystna aura.

Były zatem kuligi, zawody narciarskie i saneczkowe, konkursy sprawności, lepienie bałwanów, a wieczorami, w czasie zajęć świetlicowych, „zjadaj-zgadule”, rywalizacje na niwie plastycznej i mnóstwo przeróżnych zabaw, których nie sposób wymienić. Uczestnicy zimowiska (w sumie 38 dzieci) odwiedzili zabawkową chatę Jana Kawaleka w Istebnej, gdzie z rozdzianymi buziami wysłuchali jego gawęd i opowieści. Dzieci „cieszyńskie”

były bardzo dumne, kiedy ich rówieśnicy zjeżdżali na nartach, zachwycając się jego zabytkami.

Uczestnicy zimowiska bardzo sobie chwalili zimowy wypoczynek. CFFiL zadbała o dostateczną ilość sprzętu sportowego, o właściwe wyposażenie biblioteki, a także o fachową kadre pedagogiczną i opiekunkę. Funkcję kierownika zimowiska sprawowała Maria Cmiel, a za sprawy wychowawcze odpowiedzialny był Rudolf Machaj — dyrektor Szkoły Podstawowej w Kończycach Wielkich.

Na zakończenie zimowiska, które trwało w czasie od 19 do 30 stycznia, przedstawiciele dyrekcji CFFiL wręczyli uczestnikom dyplomy i nagrody książkowe, którymi uhonorowani zostali zwycięzcy zawodów, zabaw i konkursów.

W czasie tegorocznych wakacji zimowych na terenie naszego regionu zgromadziło wiele zimowisk, obozów i półkolonii dla dzieci. Z dużym trudem udało się zabezpieczyć dzieciom odpoczynku w cieszyńskiej CELMIE. Zimowiska skomasyowano w Lipowcu, Wiśle i na Małym Stółku, półkolonie natomiast zorganizowano przy Szkołach Podstawowych nr 9 i 8 w Cieszynie oraz na terenie Pracowniczych Ogródków Działkowych na Osiedlu „Karlówka”. Dwie ostatnie były organizowane wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci.

Odwiedziliśmy zimowisko w Lipowcu, które zostało zorganizowane w szkole podopiecznej, noszącej imię wybitnego działacza partyjnego i państwowego PRL, zasłużonego syna Ziemi Cieszyńskiej, Franciszka Waniolki.

Na zimowisku przebywa 72 dzieci — mówi kierownik zimowiska i zarazem dyrektor szkoły — Józef Balcer — Do pomocy mam czterech wychowawców, a mianowicie Krystynę Fajek, Hienkę Klimkę, Krystynę Wilczek i Andrzeja Zyska. Higienistką jest Teresa Franek. Przygotowaliśmy dla dzieci bogaty program, dzięki czemu się nie nudzą, ale bawią i znakomicie odpoczywają. Korzystając z pięknej zimowej aury, codziennie przebywają na powietrzu. W programie jest saneczkowanie, nauka jazdy na nartach, zabawy na śniegu, liczne spacer i wycieczki celmowskimi autokarami. Do dyspozycji mają również co dzień prasę, książki, prowadzą zajęcia plastyczne. Są także zajęcia w nowo oddanej sali gimnastycznej. Tutaj dziewczynki i chłopcy grają w siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną i ping-ponga.

W czasie pobytu na zimowisku rozmawialiśmy z dziećmi: Wiesławą Bogar — przewodniczącą samorządu zimowiska, Markiem Skowronem i Adamem Wołackim.

WIESŁAWA: — Mammy szczególnie udane wakacje. Każdy dzień jest inny. Jestem bardzo zadowolona z licznych wycieczek. Na długo zapamiętam pobyt w Pszczynie. Są oczywiście — i te udane — balety i zabawy przy magnetofonie.

MAREK: — Byłem już na kilku zimowiskach, ale tutaj jest najfajniej. Frajdę



Uczestnicy zimowiska znakomicie bawili się na balu. ●
Fot.: Stanisław Kukuczka

W Lipowcu najfajniej

TO BYŁY WAKACJE!

Jest jazda na sankach i nartach. Szkoda tylko, że nart nie jest tyle, ile uczestników. Chciałbym, aby zimowisko trwało wieczność.

ADAM: — Kuchnia dba o to, byśmy po zajęciach i zabawach w terenie nie chodzili głodni. Co dzień jest przygotowywany inny jadłospis. Śniadania, obiady, podwieczorki i kolacje bardzo smaczne. Można najeść się do syta.

Na zakończenie naszego krótkiego pobytu zagladaliśmy jeszcze do kuchni. „Rządziła” tutaj Alojzja Bilińska z Zembrzydowic, posiadająca piętnastoletni staż w swoim zawodzie.

Posiłki przygotowywujemy bardzo smacznie i kalorycznie — mówi A. Bilińska. — Staraliśmy się, aby dzieci miały dużo nabiału, jarzyn i owoców.

Otrzymujemy wszystkie jadłospisy do wglądu. Wid-

nieją w nich potrawy z mięsa, gołąbki, kurczaki, barszcz, zrazy w jarzynie, kapuśniaki, bigosy, „zobójki”, szynka, ryby, batony, kisiele, jabłka, ciastka, torty, cukierki, pomarańcze.

Zimowisko zostało znakomicie przygotowane. Dopisała również aura, z którą w latach ubiegłych różnie bywało.

KAZIMIERZ RASZKA

ODZNACZENIA dla działaczy

W siedzibie ZG PTTK w Warszawie odbyła się w okolicy 25-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego uroczystość dekoracji. Odznaczani „Zastępcy Działaczy Turystyki” dwudziestu kilku wybitnych organizatorów turystyki. Wśród odznaczonych znalazło się dwu działaczy z Cieszynej: Karol Kaleta i inż. Andrzej Hławiczka.

Należą oni do najstarszych i najbardziej zasłużonych w rozwoju turystyki na Śląsku, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji we władzach PTT i PTTK. (K)

BOK BABIEJ GÓRY

W br. obchodząc będziemy „Rok Babiej Góry”, najwyższego szczytu Beskidów (1725 m). Odkrywca urody przyrodniczej tego szczytu był dr. Hugo Zapalowiec, autor wielu rozpraw naukowych o florze babiogórskiej.

W bieżącym roku przypada też 70 rocznica otwarcia pierwszego polskiego schroniska górskiego w Beskidach Wysokim — na Markowych Szczytach pod Babia Górą, noszącą imię H. Zapalowicza. Przewiduje się zorganizowanie wielu imprez dla upamiętnienia tej ważnej rocznicy w historii turystyki beskidzkiej. (K)

Zarzeczanie bardzo cenili także swą mowę ojczystą. Tutaj, w Zarzeczcu, wybitniejsi chłopcy samorządni budzili świadomość narodową. Nie dopuścili np. w czasach austriackich do narzucenia utrakwizacji szkoły. Niektórzy chłopcy jeździli do Krakowa i z tamtejszego seminarium nauczycielskiego wrębowali absolwentów na Śląsk Cieszyński. W ten sposób przyczyniali się do Zarzeczcia takich nauczycieli, jak Jan Mirocha, Michał Olszewski, Stanisław Cyankiewicz.

Zastanawiam się w Zarzeczcu w roku 1922, ale już jako staruszków, Ludwika Pisarka — gospodarza, długoletniego przełożonego gminy Zarzecze, i Jana Przewoźnika — przewodniczącego Rady Szkolnej Miejscowej, którzy w roku 1910 udali się potajemnie pieszo do Krakowa, aby wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego, ufundowanego przez Ignacego Paderawskiego w 500 rocznicę bitwy z Krzyżakami. Sam zaś w domu tęściowej natrafił na pięknie oprawiony egzemplarz „Pana Tadeusza”, który w roku 1907 ofiarował jej narzeczony, miejscowy rolnik, Ludwik Kuboszek. Ochotnicza straż pożarna w Zarzeczcu posługiwała się od początku swego istnienia polską komendą, co w ówczesnych czasach należało do wyjątków.

POCZĄTKI SZKOLNICTWA w Zarzeczcu wiążą się z historią parafii. Na początku lutego 1785 przybył do Zarzeczcia pierwszy ksiądz i nauczyciel, który zamieszkał początkowo w Gołyszcu, w prywatnym domu pod numerem 175, gdzie również w jednej z izb odbywała się nauka, kładąc zaś swoją misję sprawował w istniejącej drewnianej kaplicy.

W październiku 1788 r. nowo wybudowany kościół został poświęcony. W tym samym czasie wybudowano szkołę. Budynek drewniany był parterowy i składał się z jednej sali szkolnej i mieszkania dla nauczyciela. W roku 1851 dobudowano drugą klasę i pokój dla nauczyciela.

W roku 1891, po długich walkach i przetargach w gminie, uchwalono budowę nowego budynku szkolnego. Równocześnie gmina zobowiązała się wybudować drugą szkołę w Zarzeczcu Górnym. Nowy piętrowy budynek szkolny składał się z 2 klas, 2 mieszkan, 1 pokoju na kancelarię gminną. Stary zburzono.

Ponieważ obywatele Zarzeczcia Górnego domagali się wykonania uchwały z roku 1891, przystąpiono tam również do budowy szkoły, którą (jedną salą szkolną i mieszkaniami dla nauczyciela) oddano do użytku w październiku 1895 r. Już w pierwszym roku uczęszczało do niej 129 dzieci.

Kolejnym budynkiem szkolnym był gmach Szkoły nr 1 w Zarzeczcu. Budowę rozpoczęto w 1914 r., a oddano do użytku dopiero w 1925.

ANTONI FERFECKI

W szkółce jednoklasowej w Zarzeczcu Górnym pracowała od samego początku w warunkach anormalnych. W budynku o jednej sali uczyło się przeciętnie 130 dzieci. W roku szkolnym 1937/38 wynajęto więc izbę w sąsiedztwie szkoły, u gospodarza Józefa Gruski.

W lipcu 1937 roku zabrano się do budowy nowego budynku szkolnego o 4 salach. Stary obiekt przeznaczono na mieszkania dla nauczycieli. Gmina zakupiła parcelę, dostarczyła piasku i 300 dniówek robocizny. 1 listopada 1938 r. rozpoczęto w nim naukę.

Zarzeczanie rodzili się, żyli, umierali. Najpierw składali swoje szczątki na cmentarzach najbliższych kościołów, w pierwszym rzędzie na cmentarzu w Strumieniu, a jeszcze przed podziałem Śląska na austriacki i pruski — na cmentarzu w Małej Wiśle.

Przy kościele zarzecckim nie było miejsca na cmentarz i dlatego umieszczono go na kawałku gruntu ofiarowanym przez gospodarza Mikołajczyka — Choluja. Teren był niski, mokry. Przy wkładaniu nieboszczyka do grobu pluśkała woda. Zarzeczanie więc samorządnie podnieśli ten teren do odpowiedniej wysokości. Zarzeczanie nazwali cmentarz Cholujską kępką, starcy mawiali do bliskich: Już tam wnet na Cholujskiej kępcie spocznie.

Kiedy regulowano Wisłę i sypano wały ochronne, skorzystano ze sposobności i zakupiono drugie tyle terenu, a zdobyty przy poszerzaniu i prostowaniu koryta Wisły ziemią podsypano go do tej samej wysokości. Do końca jednak na nowej części cmentarza nie grzebano. Jedynymi, którzy tam spoczęli, byli żołnierze rosyjscy, polegli w czasie działań wojennych. Później przeniesiono ich prochy na cmentarz w Pszczynie.

I tak kładły się do wiecznego snu całe pokolenia zarzeczan, aż przyszła kolej na ostatniego. Był nim czterolatek chłopczek, Franuś Krzempek, syn Romana i Marii.

Grzebanie na cmentarzu zarzecckim wstrzymano ze względu na zalew. Zmarłych aż do całkowitego przesiedlenia ludności chowano według żywej rodziny na cmentarzach sąsiedzkich. Któż by pomyślał, że ich spokość zostanie kiedykolwiek zakłócona? A stało się tak rzeczywiście. Zimą 1953—54 do Zarzeczcia zjechała specjalna ekipa ludzi ze sprzętem i odpowiednimi urzędzeniami, aby dokonać przesiedlenia nieboszczyków na nowe miejsce spoczynku, przylegające do cmentarza w Chybiu.

Zarzeczanie, dziś rozproszeni po okolicznych wsiach i powiatach, spotykają się tam corocznie w dniu Święta Zmarłych. Spotykają się też od lat gromadnie na pogrzebach pomarłych w różnych miejscowościach zarzeczan.

W OKRESIE MIEDZYWOJENNYM brak wody w górnośląskim okręgu przemysłowym nie dawał się jeszcze zbyt dotkliwie we znaki, ale pierwsze pogłoski o zalewie pojawiły się w Zarzeczcu już w czasie okupacji.

Według ówczesnego planu niemieckiego, zalew miał mieć większy zasięg niż obecnie. Od północy miał się oprzeć o północne wzniesienia Łąki, Wisły Wielkiej i Małej, ale na południu i zachodzie miał sięgnąć do Strumienia, Zablota, Frelichów i Chybia oraz objąć całe Zarzecze. Przedpole z Drogozysiem i Pierscem przewidziane było do zalesienia.

Powojenne wieści o mających nastąpić przeobrażeniach ludności Zarzeczcia przyjęła początkowo z powątpiewaniem. Ale zaczęto chorągiewkami wyznaczać granice akwenu na wzgórzach Łąki, Wisły Wielkiej i Małej, robić pomiary przygotowawcze samej zapory. Trzeba się więc było pogodzić z losem, chociaż byli i tacy, którzy twierdzili, że Matka Boska Gołyska do czegoś takiego nie dopuści.

Dnia 6 grudnia 1953 r. w Zarzeczcu odbyła się konferencja, na której wysunęto projekt, ażeby w miejsce zlikwidowanej szkoły nr 2 w Podziału rozbudować szkołę nr 2 w Ligocie-Millardowicach, zaś w miejsce zlikwidowanych szkół zarzecckich wybudować dla pozostałej ludności nową szkołę w kolonii Zarzecza-Podgrobku.

Projekt został zrealizowany. Szkołę w Ligocie-Millardowicach rozbudowano, a w Chybiu pobudowano nową, o 7 lokalach wykładowych, z salą gimnastyczną, świetlicą, gabinetem, biblioteką, salą fizyko-chemiczną. Postawiono także dom dla nauczycieli. Szkołę ulokowano na pograniczu dawnego Zarzeczcia, ale już na terenie Chybia. Objęła ona dzieci z niezalanego terenu Zarzeczcia oraz odciążała dotychczasową chybską Szkołę nr 1, w której, na skutek przesiedlenia, wystąpiło znaczne zagęszczenie.

W okresie likwidacyjnym teren podlegający zlikwidacji przyszedł do administracji do powiatu pszczyńskiego. Tam też szkoły zarzecckie złożyły wszelkie swoje akta.

Rok 1953/54 był ostatnim rokiem szkolnym w Zarzeczcu. Zakończono go nieco wcześniej. Jeszcze w tym dniu, w którym rozdano świadectwa, ekipa rozbiórkowa przystąpiła do pracy.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

ZAPISKI KULTURALNE

GRANICA W OCZACH CELNIKÓW — o wielu interesujących sprawach, związanych z ciężką i odpowiedzialną pracą celników będziemy mogli dowiedzieć się podczas spotkania w Klubie Propozycji z naczelnikiem MIECZYSLAWEM PIETRASZKIEM i jego zastępcą JERZYM LEWANDOWSKIM. Spotkanie odbędzie się dnia 5 lutego (piątek) o godzinie 18.00 w świetlicy cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej, ul. Pokoju 1. (K)

DNIA 3 LUTEGO (wtorek) odbędzie się w świetlicy ADM na Małym Jaworowym, z inicjatywą Osiedlowego Klubu Propozycji i Kola Ligi Kobiet, spotkanie z poetką ludową EMILIĄ MICHAŁSKĄ. Początek imprezy o godzinie 18.00. (K)

W DNIO 25 STYCZNIA odbyło się w „Ternice” otwarcie wystawy prac malarskich Leopolda Dziadka, członka Sekcji Plastyków Amatorów Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. Na wystawie eksponowanych

jest około 30 prac — akwarel przedstawiających pejzaż Beskidu Śląskiego, widoki Cieszynej oraz kwiaty.

Otwarcia wystawy dokonała kierowniczka świetlicy w „Ternicy” Helena Pasz, zaś o działalności twórczej Leopolda Dziadka i samej wystawie mówił prezes Sekcji Plastyków Amatorów MZC — prof. Karol Prymus. Wystawa, którą zachęcamy obejrzeć, czynna będzie do końca lutego br. (K)

STARANIE Zakładu Wychowania Muzycznego Filii US w Cieszynie zorganizowany został w auli uczelni KONCERT MŁODYCH NAUCZYCIELI AKADEMICKICH. Wzięli w nim udział: Bogdan Firia — gitara, Nikos Gutkalis — akordeon, Magdalena Jaslińska — fortepian, Ryszard Kozielec — trąbka, Adam Mendera — fortepian, Jerzy Mazak — klarnet i Zbigniew Pytel — fortepian. Odgrymano utwory: Lobosa, Bacha, Schuberta, Prokofiewa, Gabryśia i Perkowskiego. (JO)

WSZYSTKO NAS ŁĄCZY — to tytuł Biuletynu Czesłostawskiego Ośrodka Kultury, redagowanego przez byłego pracownika ostrawskiej „Głosu Ludu”, Karola Raszka. Poza artykułami na temat polsko-czeskiej współpracy gospodarczej w Biuletynie znalazły się materiały na temat życia i działalności Polaków w Czesłostawie. (K)

KRYZOWKA

POZIOMO: 1. drewniany budynek, 4. felietonista pisały gwarą warszawską, 7. przypis, odczytacz, 9. bohaterka elementarza, 10. wioślarz na Kaukazie, 11. gruby papier, 13. ciężki nóż kuchenny, 15. część cyrku, 17. przyspiesza reakcję chemiczną, 18. kamień ozdoby, odmiana kwarcu, 20. może być o przyjaźni i współpracy, 22. kłótwa kościelna, 23. wezwanie, wołanie, 25. roślina oleista, 26. wąska dolinka wyłożona przędzą, 27. niezłomny hokeista, 28. jesienny kwiat ogrodowy.

POZIOMO: 1. pies myśliwski, 2. dawocia w woju tu-reckim, 3. bohater noweli B. Prusa, 4. pionie na hall w Górach, 5. gruźlica solenizantka, 6. sztuczna góra przy kopalni, 8. lotek lub sportowy, 11. sposób prowadzenia działań wojennych, 12. obszar wokół Bieguna Półn. 14. lasso, 16. narząd wewnętrzny, 18. resz-

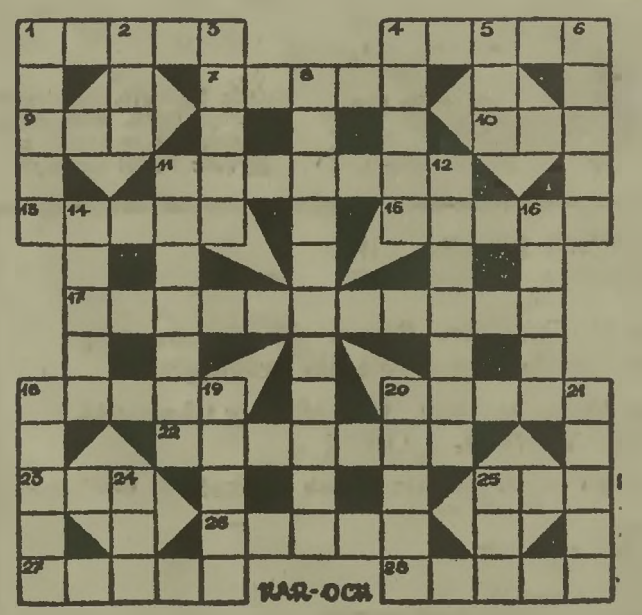
ka lub... 19. pęk związanej żyta, 20. porozumienie na piśmie, 21. starorzeczna moneta ze srebra, 24. na mapie pogody, 25. Polskie Linie Lotnicze.

Rozwiązanie należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 17 lutego br. decyduje data stempla pocztowego pod adresem: Redakcja Głosu Ziemi Cieszyńskiej, Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. Rozmiejczy Czytelników którzy w wyznaczonym terminie nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRYZOWKI Z NUMERU 2/1924:

POZIOMO: kinol, Fiblak, plidła, toleć, konik, aromat, luda, kust, Arka, obol, strawa, tarka, Gorol, wanad, Raksa, tytek.

PIKOWO: kabek, operacja, lico fakt, Bantu, kokot, lak, udao, kołowody, solo, autor, korek, bar, Lolek, Sawa, agat. NAGRODY KSIĄŻKOWE: Za prawidłowe rozwiązanie kryzówki z numeru 2/1924 nagrodę książkową wylosował Edmund Łanda z Cieszynej. Nagrodę wysyłamy pocztą.



224. Trzo pacholcy i dziwka w kościele

BYŁA ROZ w jednej dziedzinie tu w grun-dach bardzo fajno dziwka, nale też ją chcieli trzo pacholcy. Tyn sie chcioi i nią zymić, tyn chcioi i tyn też, a uszczęcy byli piekni i uszczęcy bogaci. Nō i nie wiedziata za kiego by sie wydać. Tōż se umysliata zrobić próbe. Data zrobić trōkie jako na umrzytęgo, postawiata ją przed ołtarzem, z próboszczym se to uzgodnił, i powiatao jedynmu tymu faszakowi: — Przjdy do mie o dzie-siętej wieczór. A drugitmu: — Przjdy do mie o jedyn-nastej. A tymu trzecimu: — Przjdy do mie o półno-cy. Tyn, co miot kozane przjść o dziesiętej, przyszeł, pyto sie, co chce. — Jak sie chceś sz mna ożmnić, musisz legnąć w trō-hle i przeleżeć tam do rana. Zakłudzita go tam, polożyta przed ołtarzem, do reki mu styczcziata świetczkę. — A nie śmiesz sie dzwotać! Przyszeł tyn drugi, było już jedynost. — Cōżes też chciata? — Na umrzył tu jedyn, le-ży w kościele w trōhle przed ołtarzem, tōż cie ubiere go diabla i bedziesz wachawoi na jego duszę. Jak wydyr-żusz do rana, to sie za tebie wydam, a jak ni, tōż ni. Ubrata go za diabla, widty do rąk data, jeżyczysko czyr-wione, rogi, kludzita go do

kościola, a tym tak jyny py-tawo. Ale dziwka sie mu podobata, byty za nią do ognia skoczył.

Postawiata go w nogach tam przed tą trōhlą, stanjł z wi-dłami, czako na tą duszę.

A o północy przyszeł trze-ci, ta mu pado: — Wyjż ty co, umrzył tu jedyn w dziedzinie, leży w kościele, w trōhle, ubiere cie za anioła, pōdziesz tam stoć, żeby jego dusze diabeł nie wzioł.

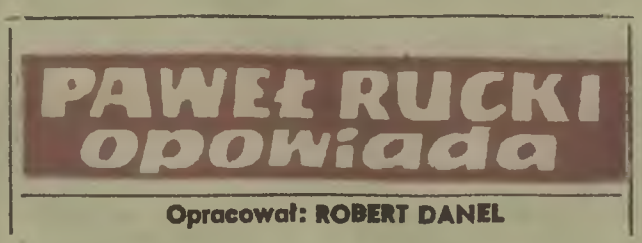
Tę ją rod widziol, tęż sie i nią chcioi ożmnić, zgodził sie. Ubrata go za tego anio-ła, skrzydła mu przyprawiata szumne, blije data do reki, kludzita do kościola. Tam była świetła, widzi: diabeł stoi. Diabeł pożyro, trzęsie nim, anioł pożyro, trzęsie nim. A tyn niby trup leżol w trōhle, świetczkę miot w re-ce. Czujze, że coś wydycho, ale boi sie podziwać. Czujze, że na wleży północ blije, po-zdrzjł na oczy, widzi: dia-bla. Tōż jako tyn ogarek miot w ręce, pac nim w dia-bla. Tyn sie zlek, w nogi! Anioł, jak uwiatał, co sie robi — tęż w nogi! Niebosz-czyk sie podziwiol, zlek sie z za nim!

I jōdyn z tych trzōch jł nie dostol, mōj brat sie i nią oży-nił.

225. Jak starzy odmłodnił

TO JUZ BYŁO, witycie, downo. Zebrali sie jedni i dobrze sie mieli: dziećciak mieli szwar-nie, ale im jakosi szło. Blydy tam nie brakowato, bo zoro-

ków nie było, ale zymniot-czek se z myllym czy z kiz-ką jodali, byli zadowoloni. Powiadali, że niewielekzym skarbym je zdrowi. Bo tak to je: nic nie werce piniądz



Opracował: ROBERT DANIEL

czy co inszego, jak sie ni me zdrowio.

Po rokach sie cery swydo-waty, synowie sie pożymini, zostali sami dwo. I mieli sie jeszcze lepszy. Bo ludzie za-czyni lepszy zarobiak, syno-wie na nich dzpzieli, cery też. I roz se zrobili takę wy-czystość, bo ci otowie doży-li złotych godów młaym-skich. Zebrali sie ty dzieci, unuki, prawnuki, okropną gościnę zrobili.

Jak sie to, witycie, nad ra-nym rozeszło, starika pado do chłopa:

— Podziw sie, stary, te-raz to by sie dziepro żyto, jakby my tak mieli po dwa-cie, trzecie roków. Zorobki są, jedzynio, uszczęco idzie kupić, a my tak kiejzł byj-doweli. Dyby my też tak mōgli odmłodnić...

A chłop:

— Wyjż ca, są już teraz lęcy jaki wynalazki, zajadę

do Krakowa, mom tam jed-nego znanego aptykorza, może by nom co doł na od-młodnił. Momy kiejzł groz, a jakby nam chybia-ło, zondym ku najstarszemu

pōjdziecie leżeć. Jyny po kape, a zaroz hydziecie gib-cy.

Przyszeł dō domu.

— Moss jaki to lykarstwo?

— Mom.

Jej, tōż baba ucieszonol...

— Dej pōkōnd.

— Ni, at pōjdymy leżeć.

Nō i legł — baba ku cła-nie, on na kraj. Baba powia-do:

— Dej eosi pōkōnd.

— Czy to witym, ktery mo tykōnd pyrsz...

— Ale ona powiatao:

— Baba mo wygladać młod

azo. Je lepazy, jak je tak o pleg, osym roków młodazo.

Dej, pyrwje jo pōkōnym.

Jak przystawita tą pōlli-trōwkę ku gēbie, ani jł ni mōg wyrwać. Nō ale też se luchnoi. Za chwile jak mu zakręciata w brzuchol... (Bo to był, witycie, rycynus). Jak mu zakręciło, tōż jyny fik, wyskoczył z łōzka i za chwile był tam, kany ajł krōlō-wie chodzł piechty. A ona, borok, leży.

Stary sie, gańba do powie-dzieć, sporzadzł, przyszeł na-zod, a ona pado:

— Bardzo dobre byty ty ly-ki, predka podziatały. Już ni mōg przeży mie przekor-czaję, a dzikasz fiknył jako zajął!

— Bo sie czuje, jako by mi było panōcie roków, takich gibki. A ty?

— Jo? Na jo sie czuje jako niemowle.

— Wo witycie, co zrobita. Ani sie borok ni mōgla ruszjć...

— Dej, żebych zaś tu nie musiol jechać. Nic sie nie boj, piniądzę mom.

Zapłacił tymu aptykorzo-wi, pyto sie:

— Na kiejzł też mom tego lykarstwa użyć?

— Pōkōnicie se tego, jak

Podział na okręgi wyborcze

W związku z wyborami do Sejmu PRL i rad narodowych szereg wojewódzkiego, Rada Państwa dokonała podziału województwa bielskiego na 23 okręgów. Pięć z nich znajduje się w naszym regionie. Okręg nr 5 obejmuje miasto Cieszyń (mieszkańcy wybiorą 4 radnych WRN), nr 12 — miasto Ustroń i gminy Goleszów oraz Brenna (6 radnych), nr 14 — miasto Wiśla i gmina Izbica (4 radnych), nr 17 — miasto i gmina Skoczów oraz gmina Dębówiec (4 radnych), nr 18 — miasto i gmina Strumień oraz gminy Hażlach i Chybie (3 radnych).

W sumie mieszkańcy województwa wybiorą 10 posłów do Sejmu PRL i 150 radnych WRN.

TYGODNIK • NAKŁAD 23.306 EGZ. • CENA 1 ZŁ



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 6 (1028) • 10 — 16 LUTEGO 1976 R. • ROK XXII

SESJE MIEJSKICH I GMINNYCH RAD NARODOWYCH

Ambitne plany społeczno-gospodarczego rozwoju

SKOCZÓW

Uchwaleniu planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta i gminy w roku 1976 poświęcona była sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy w Skoczowie. Projekt planu przedstawił naczelnik inż. Roman Greń.

Wartość tegorocznych inwestycji zamyka się w kwocie 16,5 mln zł i jest wyższa o 4,2 mln zł w stosunku do roku 1975. W ramach tych nakładów prowadzone będą takie zadania jak: regulacja potoku Pogórzanka, budowa nowego ujęcia wody, sieć rozdzielcza, kolektora sanitarnego na Górnym Borze, uzbrojenie osiedla na Kapliczynie, instalowanie nowych punktów świetlnych, budowa przedszkola.

Na kapitalne remonty przeznaczono 8,7 mln zł, z tego na gospodarkę komunalną.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

STRUMIEŃ

Sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy w Strumieniu poświęcona była zatwierdzeniu planu społeczno-gospodarczego rozwoju oraz budżetu na rok 1976. Projekt planu przedstawił naczelnik miasta i gminy — Stanisław Łuczkiewicz.

Najważniejszą częścią planu, co wynika z charakteru gminy, stanowią zagadnienia rolnictwa. W roku 1976 produkcja roślinna ma wzrosnąć: czterech zboż do 29 q z ha, ziemniaków do 200 q z ha, a siano, łąkowego do 70 q z ha. Skup zboża zwiększyć się do 700, a ziemniaków do 500 ton.

Uprawa poplonów i intensywniejsza produkcja kiszki stworzą lepsze warunki dla hodowli. Poglówie było winno więc zwiększyć się do 2900 sztuk, trzody

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

USTROŃ

Ustroń ze względu na swe walory krajobrazowe i geograficzne uważany jest za uzdrowisko, chociaż w życiu gospodarczym miasta ołbrzymią rolę odgrywa przemysł, zatrudniający blisko połowę spośród 12 tys. stałych mieszkańców. Około 30 proc. ludności pracuje obecnie w handlu i usługach. Liczba zatrudnionych w tych dziedzinach gospodarki już w bieżącym roku wzrośnie. Przewiduje się powiększenie obrotów handlu detalicznego do prawie 280 mln złotych, co oznacza 11 proc. przyrostu w stosunku do roku ubiegłego. Przewiduje się również uruchomienie 7 dalszych punktów usługowych, z tego 3 przemysłowych, 3 budowlano-instalacyjnych i jednego wykonującego usługi komunalne. Także jednostki

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

GOLESZÓW

Nowym naczelnikiem gminy Goleszów został dotychczasowy dyrektor Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego ZMS w Cieszyńsku Stanisław Broda. Nominację na to stanowisko, podpisaną przez wojewodę bielskiego Józefa Łabudkę, wręczył Cz. Brodzie dyrektor Wydziału Organizacyjno-Prawnego i Kadry Urzędu Wojewódzkiego Alojzy Karas w czasie sesji Gminnej Rady Narodowej w Goleszowie.

Zasadniczym tematem obrad było przedyskutowanie oraz zatwierdzenie planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy i budżetu na rok 1976.

Goleszów ma charakter przemysłowo-rolniczy, o czym świadczą m. in. źródła utrzymania ludności gminy. Spośród 11.150 mieszkań-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Wzorowi pracownicy CFFiL w Markłowicach. Od lewej: Zdzisław Żyła — młstrz wydziału syntetyzacji, Stanisław Kowalczyk z wydziału farb proszkowych, Anna Malloch z wydziału opakowań, Stanisław Czaja z wydziału wyrobów motoryzacyjnych, Urszula Łojko z wydziału opakowań oraz Wanda Czyż — brigadzista w wydziale syntetyzacji. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

ESZCZĘ W ROKU UB. krajowy przemysł meblarski zmuszony był do importu lakierów oraz farb do powlekania swych wyrobów. Dzięki pełnej realizacji podjętego w Cieszyńskiej Fabryce Farb i Lakierów zobowiązania, od stycznia br. import wyrobów lakierskich dla potrzeb polskiego meblarstwa został wstrzymany.

Należy przez to rozumieć, że marklowicki „Polifarb” podniósł nie tylko ilość okraszonych gatunków wyrobów, ale także jego jakość.

Wyższe na ten rok zadania gospodarcze pozornie nie przedstawiają się imponująco. Ilościowo produkcja „Marklowick” wzrosnąć ma o 2,9 proc., zaś wartościowo o 3,7 proc. Jednak w przeliczeniu na litry i złotejki daje to wielkość rzędu 2 mln litrów farb i lakierów o wartości ponad 110 mln zł.

Liczy się każda GODZINA MINUTA

Główny cel marklowickiego „Polifarbu”: wyeliminować kosztowny import

Do realizacji zwiększonych zadań załoga marklowickiego „Polifarbu” energicznie i rytmicznie zabiera się od pierwszego dnia bieżącego roku, w efekcie czego zamierzenia stycznia zostały przekroczone we wszystkich wskaźnikach.

I tak: ilościowo plan produkcji wykonany został w 101,7 proc., wartościowo w 101 proc. Wysoko przekroczono plan sprzedaży wyprodukowanych w styczniu wyrobów.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Sekretarz KW PZPR STANISŁAW SZCZEPANIK w Cieszyńsku

Dnia 5 bm. przebywał w Cieszyńsku sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisław Szczepanik, który zapoznał się z pracą ideowo-wychowawczą i kulturalną w mieście.

Sekretarz KW odbył spotkanie z kierownictwem Komitetu Miejskiego, a następnie gościł w Zakładach Elektro-Maszynowych CELMA i w Filii Uniwersytetu Śląskiego. St. Szczepanik bawił również w Redakcji GŁOSU, żywo interesując się specyfiką i warunkami pracy dziennikarskiej naszego zespołu.

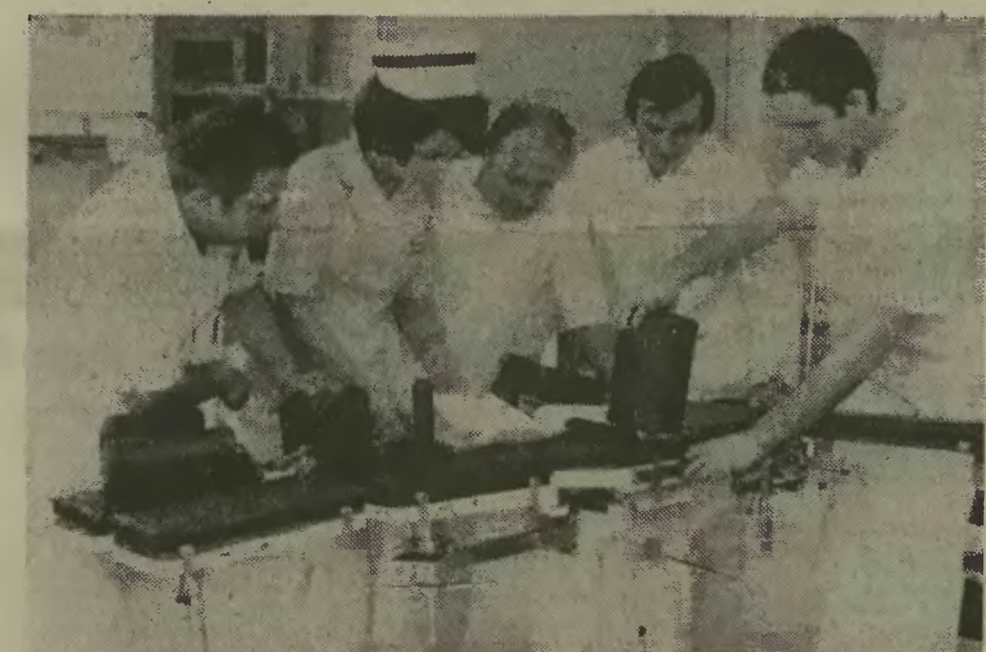
ODPOWIEDZIALNE ZADANIA SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

Pod przewodnictwem Stanisława Jórdeczki obradowało w dniu 3 bm. III Plenum Wojewódzkiego Komitetu FJN poświęcone omówieniu i zatwierdzeniu programu działania samorządu mieszkańców w miastach i wieśach Podbeskidzia. Referat na ten temat wygłosił wiceprzewodniczący WK FJN Ferdynand Łukaszek, natomiast aktualne zadania aktywności Frontu Jedności Narodu, związane głównie ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu i rad narodowych przedstawił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisław Szczepanik.

W trakcie obrad wiceprzewodniczący WK FJN wybrano prorektora Filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku-Białej Przemysława Wasilewskiego.

Uczestnicy Plenum wystosowali do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego list, w którym wyrażają pełne poparcie dla projektu zmian w Konstytucji, odzwierciedlających współczesny kształt socjalistycznych przeobrażeń w naszym kraju.

Tęż dnia grupa działaczy Frontu Jedności odbyła spotkanie z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Urzędu Wojewódzkiego. 37 spośród nich otrzymało z rąk i sekretarza KW Józefa Buzińskiego i wojewody Józefa Łabudkę odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano m. in. Emilie Kisza i Mieczysław Olearczyk, Złotymi Krzyżami Zasługi — Karola Olkuńskiego, Alojzego Gawrona i Annę Wrzeszczonko, a Brązowym — Ryszarda Mazura. Sekretarz KW Stanisław Szczepanik i przewodniczący WK FJN Stanisław Jórdeczka wręczyli natomiast 30 osobom Orzeczki Zasłużonych Działaczy FJN.



Zespół lekarzy-chirurgów wraz z instrumentalistą uszko-zajnojamia się z techniczną stroną ortopedycznego stółu operacyjnego. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Cenny doradca Oddziału Urazowo-Ortopedycznego

W sali operacyjnej Oddziału Urazowo-Ortopedycznego Szpitala Śląskiego w Cieszyńsku ustawiono w dniu 5 bm. nowoczesny stół ortopedyczny — dar Cieszyńskiej Fabryki Farb i Lakierów.

Jak nas poinformował ordynator Oddziału dr Wiesław Pokorny, ortopedyczny stół operacyjny, o który wzbogacił się Szpital Śląski, jest jednym z najnowocześniejszych urządzeń. Jego koszt wynosi 100 tys. złotych. W Polsce zaledwie kilka lecznic posiada ten typ stołu operacyjnego, produkowanego przez Zyrardów.

Wiekszą Fabrykę Urządzeń Medycznych. Rozmawialiśmy także z dyrektorem naczelnym Cieszyńskiej Fabryki Farb i Lakierów Józefem Mędrkiem:

— Jestem zdania, że przemysł ma dość szerokie możliwości niesienia rzetelnej pomocy służbie zdrowia. W Szpitalu Śląskim w każdej chwili znaleźć się mogą pracownicy naszego zakładu, czego wcale im nie tyje. Ale gdy zajdzie taka konieczność, smutna, losowa, chętniebyśmy mieli pełne przekonanie, iż miejscowy szpital dysponuje wszystkim, co jest niezbędne do ratowania zdrowia i życia. Dlatego też fabryka nasza nosi się z zamiarem dalszych zakupów dla cieszyńskiej lecznicy. W pierwszej kolejności będzie to zespół do reanimacji dla chorych — zawałowców. Deklarujemy także zakup sztucznej nerki, o ile urządzenie takie produkowane jest w kraju. Dewiz bowiem na ten cel, niestety, nie posiadamy.

Przykład Cieszyńskiej Fabryki Farb i Lakierów jest budujący. Należy jednak wyrazić życzenie, aby był także... zaradliwy.

(tk)

Dlaczego zginął młody uczonek?

Nieznany epizod życia Marii Konopnickiej

D NIA 28 listopada 1897 roku popełnił w jednym z wiedeńskich hoteli samobójstwo młody, bo zaledwie 23-letni, ale wielce obiecujący polski historyk Maksymilian Gumplowicz, syn wybitnego socjologa, światowej sławy prof. Ludwika Gumplowicza.

Jakie było to, które pchnęło go do tragicznego zamachu na własne życie? Charakterystyczne światło na tę sprawę rzucają listy ojca, prof. Ludwika Gumplowicza, pisane do serdecznego przyjaciela uczonego, którym był osiadły w Puławach autor powieści „Ondraszek”, patriota i działacz społeczny Józef Zaleski.

Dziwnym trafem listy te trafiły wprost... ze śmietnika do wybitnego znawcy dzieł naszego regionu i jego piśmiennictwa, znakomitego bibliografa — dr Ludwika Brożka. Za naszą namową, w dwa dniściecia lat po odnalezieniu korespondencji dr Ludwik Brożek zdecydował się na jej opublikowanie, udostępniając ją Redakcji GŁOSU i zapraszając w niezbędny wstęp, kreślący sylwetki osób dramatów i to wydarzeń sprzed lat nieomal osiemdziesięciu.

Jesteśmy przekonani, że strukując listy L. Gumplowicza do J. Zaleskiego — listy zrozpaczonego ojca do przyjaciela i powiernika, odświeżą nieznane karty życia zarówno zasłużonej dla polskiej

nauki rodziny Gumplowiczów jak Józefa Zaleskiego, jak wreszcie najbardziej popularnej poezji polskiego pozytywizmu — Marii Konopnickiej, w której beznadziejnie kochał się młody Maksymilian.

„Nie chodzi nam — jak pisał dr Ludwik BROŻEK we wstępie — o przypomnienie zwykłej sensacji, lecz o materiały historyczne, wyjaśniające m.in. tragiczny zgon Maksymiliana Gumplowicza, świetnie zapowiadającego się historyka najdawniejszych dzieł Polski”.

Publikację rozpoczynamy w najbliższym numerze GŁOSU.

ZADANIA MAKROREGIONU POŁUDNIOWEGO

W Katowicach odbyło się inauguracyjne posiedzenie komisji rozwoju makroregionu południowego, obejmującego swym zasięgiem województwa: bielskie, częstochowskie, katowickie i opolskie. W posiedzeniu wzięli udział pierwsi sekretarze Komitetów Wojewódzkiego PZPR: w Bielsku-Białej — Józef Buziński, w Częstochowie — Józef Grygiel, w Katowicach — Zdzisław Grudziński i w Opolu — Andrzej Zabiński, a także szefowie Urzędów Wojewódzkich.

Obrady prowadził zastępca przewodniczącego Komisji

Planowania przy Radzie Ministrów dr J. Fajestka. Ożywiona, twórcza dyskusja pozwoliła na sformułowanie szeregu wartościowych, konstruktywnych wniosków, które przyczynią się do ukierunkowania prac nad koncepcją perspektywicznego rozwoju społeczno-gospodarczego i przestrzennego makroregionu. Słuchacze one będą zaspokajaniu szeroko rozumianego interesu społecznego całego kraju i makroregionu.

Wśród problemów, które wymagają rozważań ponadwojewódzkich, wynikających

z licznych i wszechstronnych powiązań pomiędzy poszczególnymi województwami, na plan pierwszy wysuwają się sprawy gospodarki zasobami pracy, kooperacji przemysłowej, gospodarki żywnościowej, infrastruktury technicznej i społecznej, jak również ochrony środowiska.

Postanowiono, że komisja rozwoju makroregionu południowego zbierać się będzie co najmniej dwa razy w roku — każdorazowo w innym mieście wojewódzkim wchodzącym w skład makroregionu południowego.

(n)

Rekordy za sklepową ladą

DŁUGOLETNI i doświadczony handlowiec Jan Walica, kierownik cieszyńskiego sklepu nr 35 Przedsiębiorstwa Handlu Artystycznym w Krakowie, w Krakowie, w Zakopanem 177, w Nowym Sączu 132 oraz w Oświęcimiu — 69 złotych.

Ta analiza dowodzi popularyzacji placówek oraz bezspornie — jej dobrego zaopatrzenia. Zresztą, towar dowodzi się tu niemal codziennie, co przy ciastkach oraz... zakazie parkowania pojazdów przed sklepem nie należy do przyjemnych stron życia.

Zespół pracowników sklepu jest zgrany, od wielu lat pracuje w tym samym niemal składzie. Ale nie tylko, personel znany jest z uprzej-

mości i uczciwej pracy. Od momentu powstania placówki nie zanotowano tu żadnego niedoboru kasowego.

W roku ubiegłym załoga sklepu w składzie: Jan Walica, Jadwiga Walica, Krystyna Dygoś, Bronisława Baron, Helena Cieślarska i Barbara Sarnicka — osiągnęła obroty w wysokości 16.700.000 złotych, a w tym roku zamierza uzyskać 18 mln zł. Z tej ostatniej kwoty „zaliczono” już 1.800.000 zł obrotów w styczniu oraz 400.000 złotych utargu w pierwszych dniach lutego.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Na zdjęciu: od prawej: Jadwiga i Jan Walica wie, Barbara Sarnicka i Krystyna Dygoś — za sklepu papierniczego w Cieszyńsku. W składzałogi sklepu wchodzi jeszcze Bronisława Baron i Helena Cieślarska. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Wyrozy szacunku dla handlowców

Ambitne i odpowiedzialne zadania oczekują ponad 23-tysięczną rzeszę pracowników handlu naszego województwa w roku 1976. Przewiduje się, że obroty sklepów i zakładów gastronomicznych wzrosną w porównaniu z rokiem ubiegłym o ponad 8 proc., osiągając poziom 20,8 mld złotych. Największą dynamikę wzrostu dostaw nastąpi w zakresie takich artykułów przemysłowych, jak wyroby przemysłu elektrotechnicznego, elektromaszynowego i drzewnego.

Obserwując mówią na temat zadań oczekujących handlowców podczas urzędowej w dniu 2 bm. wojewódzkiej akademii z okazji dorocznego święta ludzi zasklepowej lady wojewoda bielski Józef Kabudek.

W roku bieżącym nastąpi dalsza poprawa warunków pracy handlowców. Użyjemy 49 nowych sklepów detalicznych i 14 zakładów gastro-

nomicznych. Kontynuowana będzie również budowa załadów. Pozwoli to na usprawnienie zaopatrzenia mieszkańców województwa, jak również tysięcy rzeszy turystów i wczasowiczów, którzy przybywają na nasz teren.

W czasie uroczystości z okazji „Dnia Handlowca” wyróżniający się pracownicy handlu i gastronomii otrzymali przyznane im przez Radę Państwa odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim udekorowano Emila Gawrona z Żywca, Stefana Sekulę z Suchy Beskidzkiej oraz Władysława Sawęda i Michała Wolnego z Bielska-Białej. Wręczono również Krzyże Zasługi, odznaczenia „Zasłużony Pracownik Handlu i Usług” oraz dyplomy.

W akademii wojewódzkiej uczestniczył również sekretarz KW PZPR Marian Drewiak.

Rośnie outorytet młodych

Organizacja zetemesowska „Elektrometalu” liczy 140 osób, zrzeszając 1/3 wszystkich młodych zatrudnionych w zakładzie, co stanowi 15 proc. załogi.

W ramach czynów społecznych, podejmowanych z okazji Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarczych, organizacja wypracowała w roku ubiegłym 300 tys. złotych. Wartość ubiegłorocznych rozwiązań racjonalizatorskich zgłoszonych do Turnieju Młodych Mistrzów Techniki wyniosła około 70 tys. złotych. Większość wniosków wdrożono już do produkcji.

Po raz czwarty młodzież uznana za najlepszego mistrza i wychowawcę młodzieży — Józefa Brycha.

Duże osiągnięcia ma organizacja na polu kulturalnym. W roku ubiegłym zajęła IV

miejsce w powiatowym konkursie na najlepszy „Wioszczy Klubowy”, w tym roku zamierza sięgnąć po zaszczytne laury.

Zetemesowską „Elektrometalu” organizują również wiele interesujących imprez sportowo-turystycznych (wycieczki, obozy letnie). Do zwyczajów należą sobotnie rozgrywki sportowe w auli Filii Uniwersytetu Śląskiego. Ogromną popularnością wśród załogi cieszą się: ping-pong, szachy, kosmetka, piłka siatkowa i nożna. Organizacją imprez sportowych zajmuje się Międzyzakładowy Związek.

W działalności zakładowego koła ZMS wyróżniają się m. in. Joanna Tomka, Wanda Miłotek, Stanisław Skrzek (przewodniczący), Stanisław Legin i Stanisław Mrowczyk.

Rekordy za sklepową ladą

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Sklep sprzedaje artykuły piśmienne, papirnicze, szkolne i biurowe nie tylko indywidualnym klientom, ale także zakładom pracy i instytucjom. Zderzenie tych dwóch funkcji sprawia, że najczęściej cierpi na tym klient indywidualny, bowiem z uwagi na częste dostawy nowego towaru sklep musi być zamknięty na kilka godzin.

A personel chce pracować i sprzedawać dobrze. Ma zatem prośbę do gospodarzy

miasta, by obecnie, przy różnych reorganizacjach handlu i przemysłu, wydzielono lokal z przeznaczeniem do prowadzenia sprzedaży dla instytucji i zakładów pracy. Nie muszą to być pomieszczenia „od frontu” i w ruchliwej, handlowej części miasta. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z faktu, że artykuły piśmienne-biurowe są tanie i uzyskanie na takim towarze nieprawdopodobnie wysokich obrotów jest wyłączną zasługą ofiarności ludzi spoza (rekordowej) lady.

Ambitne plany społeczno-gospodarcze

DĘBOWIEC

Plan społeczno-gospodarczego rozwoju gminy Dębowiec w roku 1976 był tematem Sesji GRN. Jego założenia przedstawił naczelnik Tadeusz Kantor.

Dotychczasowe wyniki w rolnictwie stawiają tę gminę w czołówce wojewódzkiej, istnieją jednak jeszcze poważne rezerwy. W gospodarstwach indywidualnych planuje się osiągnąć plony zbóż w granicach 27 g/ha, a siano 68 g/ha. Zwiększy się areal uprawy pszenicy o 4 ha, jęczmienia o 11 ha, warzyw o 3 ha, kukurydzy o 2 ha. W gospodarce chłopskiej nastąpi dalszy rozwój hodowli. Stan pogłowia będzie o 3 proc. wyższy niż wykazywał spis z czerwca ub. roku.

Zamierza się skupić 486 t zbóż, 420 t ziemniaków i 60 ton bobiku, zakontraktować w gospodarstwach indywidualnych 240 sztuk młodego bydła rzeźnego i 1350 sztuk tuczników. Rolnicy sprzedadzą państwu 165 ton wołowiny, 170 t wieprzowiny, 15 ton cieląt, 4 tony owiec i 2.350 tys. l mleka. Wzrośnie o dalsze 4 tony gospodarstw specjalizujących się w produkcji zwierzęcej.

W bież. roku zostanie ukończony dom gminny, w którym znajdzie się także ośrodek zdrowia z apteką i trzema gabinetami, biblioteką, USC i biura UG, jak również pomieszczenia dla KGW, LZS i Klubu Młodzieży.

Rozpoczęto już wstępne roboty przy przyszłej szkole zbiorczej. W czerwcu br. ruszy główna inwestycja, która pochłonie w ciągu dwu lat 31.500 tys. zł. Na ten rok zaplanowano przerób 12.800 tys. zł. Jest to inwestycja centralna.

Planowane wydatki i dochody na rok 1976 zamykają się sumą 5.263.000 zł. Uzupełnieniem budżetu podstawowego będzie fundusz gminny o wysokości 560.000 zł. Wiele prac zrealizuje się w czynach społecznych. Dotyczy to szczególnie naprawy dróg.

Podczas sesji dwóch mieszkańców gminy: Gustawa Brudnego i Jana Szyplę przewodniczący GRN Bronisław Sobanski udekorował Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

SKOCZÓW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nalna 6,9 mln zł, po pół miliona na gospodarke mieszkaniową oraz oświata i wychowanie i 0,6 mln zł na zdrowie opieką społeczną.

Program czynów społecznych zamyka się kwotą 14,8 mln zł. W ramach czynów kontynuowana będzie budowa basenu, domu wiejskiego, klubu młodego rolnika, ujeżdżalni, boisk szkolnych. Do zadań nowo rozpoczętych należy sieć wodociągów. W grupie prac remontowych ujęto ulepszenie nawierzchni dróg Kiczycy — Ochaby, w Bładnicach i Wilanowicach oraz utwardzanie dróg gruntowych w pozostałych miejscowościach o łącznej długości 5 km.

W rolnictwie zwracać się będzie bacniejsza uwaga na lepsze zagospodarowanie ziem, szybszą dostawę środków produkcji i na usługi dla rolnictwa. W strukturze zasiewów zakłada się wzrost uprawy jęczmienia o 15,6 proc., pszenicy o 12 proc. Zmiany te nastąpią kosztem zmniejszenia uprawy żyta i owsa. Pogłowia zwierząt w gospodarstwach indywidualnych winno wzrosnąć: bydła o 3,4 proc., tj. o 100 sztuk, zaś trzody chlewnej o 3,9 proc., tj. o 102 sztuki.

Zakłada się wzrost powierzchni użytkowej sklepów WSS o 1.990 m kw. Nastąpi to dzięki oddaniu do użytku domu handlowego. GS czyni starania o rozbudowę WDT i budowę pawilonów sklepowych w Ochabach i Harbutowicach.

W zakresie usług przewiduje się wzrost zakładów rzemieślniczych o 17 w branży kowalско-ślusarskiej, remontowo-budowlanej, transportu, materiałów budowlanych.

Efektem uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego będzie przekazanie do użytku 135 mieszkań spółdzielczych o 495 łabach. Użytki te też dają 150 mieszkań w stanie surowym. Natomiast w ramach budownictwa indywidualnego planuje się uzyskać 67 mieszkań.

Planowane wydatki i dochody zamykają się kwotą 21.817 tys. zł i są wyższe od uchwalonych w 1975 roku o 2.128 tys. zł.

Milim akcentem pierwszej tegorocznej sesji było udekorowanie zasłużonych obywateli miasta i gminy Skoczów odznaczeniami państwowymi. Otrzymały je: Karol Guńka (Krzyż Kawalerski

Orderu Odrodzenia Polski), Wincenty Pońo, Józef Rybica i Józef Cholewa (Złote Krzyże Zasługi).

USTRÓŃ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

spółdzielcze zakładają poszerzenie wachlarza i podniesienie poziomu świadczonych przez siebie usług.

W przeciwieństwie do lat poprzednich, w których przyrost powierzchni mieszkalnej był bardzo niski, w roku obecnym zapoczątkuje się oddawanie do użytku 11 kondygnacyjnych bloków mieszkalnych przy ul. A. Brody. Dwa spośród nich zasiedlą pracownicy służby zdrowia zatrudnieni w DLR — Zawodzie. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zacisze” przewiduje wybudowanie 74 jednorodzinnych domków własnościowych na terenie Jelenicy. Nierodzimsk „Meprozet” odda do użytku 64 mieszkania.

W związku z uruchomieniem szpitala reumatologicznego w Zawodzie znacznej poprawie uległa sytuacja w lecznictwie zamkniętym. Wiele natomiast jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie lecznictwa otwartego. Szczególnie uciążliwe warunki pracy posiada przychodnia przeciwgruźlica przy ul. Cieszyńskiej. W roku bieżącym rozpoczęta zostanie remonty kapitalne tych placówek.

W Ustroniu działają obecnie dwa domy kultury: Zakładowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych w centrum miasta i międzyzakładowy w Jaszców. Wszelkie aktualne przedsięwzięcia zmierzają w kierunku koordynacji działalności kulturalnej obydwu placówek. W roku bieżącym planuje się zorganizowanie konkursu piosenki czeskiej i słowackiej.

Ustroniu wzbogaci się ponadto o trzy nowe domy leczniczo-rehabilitacyjne. Tym sposobem liczba miejsc noclegowych wzrośnie do 6648.

W związku z zajęciem pod budownictwo mieszkaniowe części gruntów, zmniejsza się w Ustroniu areal pól uprawnych. W strukturze zasiewów największą pozycję zajmie rośliny pastewne. Duży nacisk położony jest również na rozwój warzywnictwa i ogrodnictwa.

STRUMIEŃ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

chlewnej do 2882 sztuk, produkcja mleka natomiast do 2900 l od jednej krowy rocznie. Wyniki te umożliwią znaczny wzrost skupu.

Tegoroczne środki inwestycyjne przeznaczone zostaną m. in. na zmeliorowanie 340 ha ziemi w Drogomyślu i Zabłociu, na budowę wodociągów o łącznej długości 8367 metrów, budowę przedszkół w Zbytówku, sali widowiskowej w Pruchnej, domu ludowego w Zabłociu, zespołu urządzeń sportowych i remizy OSP w Strumieniu.

Zadania te są i będą realizowane systemem gospodarczym przy pomocy czynów społecznych.

W roku bieżącym zakończona zostanie ponadto remonta i modernizacja wszystkich szkół i przedszkoli, doprowadzi się do uruchomienia nowego przedszkola w Bąkowie oraz wygospodaruje 11 nowych mieszkań dla nauczycieli. Przewiduje się również remonty i budowę nowych domów.

Do realizacji tych zadań walnie przyczynia się mieszkańcy gminy. Łączna wartość tegorocznych czynów społecznych wyniesie około 15 mln 131 tys. złotych.

Strumieńskie zakłady produkcyjne w roku 1976 osiągną wartość produkcji i usług równą 304 mln 244 tys. złotych, co będzie się równało 7-procentowemu wzrostowi w stosunku do roku ubiegłego. Przedsiębiorstwa zlokalizowane na terenie gminy wypracują 10 proc. wzrostu. Wartość ich produkcji wyniesie 117 mln 750 tys. złotych.

Po koreferacie, który wygłosił radny Bronisław Pater, wywiałala się dyskusja, w której szczególnie wiele miejsca poświęcono konserwacji dróg.

Podczas sesji dokonano dekoracji zasłużonych odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Karol Duda, Józef Górny, Józef Górecki i Ludwik Orawski, Złoty Krzyż Zasługi — Ma-

GOLESZÓW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ców tylko niespełna 18 proc. utrzymuje się z pracy na roli, natomiast ok. 3 tys. osób zatrudnionych jest poza rolnictwem.

Mimo to głównym działem planu społeczno-gospodarczego rozwoju gminy pozostaje rolnictwo. Przewiduje się, że średnia plonów czterech podstawowych zbóż wyniesie 27 g/ha, ziemniaków — 150, buraków — 350 a siano — 65 g/ha. Podstawową gałęzią produkcji rolnej jest w gminie hodowla. Plan zakłada wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich o 2 proc., w tym pogłowia owiec o 10 proc.

Odpowiedzialne zadania stoją przed Goleszowem w zakresie skupu i kontraktacji. Rolnicy gminy sprzedadzą państwu 210 ton zbóż, 300 ton ziemniaków i 60 ton bobiku. Nadto przewiduje się zakontraktowanie 123 ha zbóż, 300 ha ziemniaków, 60 ha bobiku, 5 ha rzepaku, 80 ha warzyw, 380 szt. bydła i 2.350 szt. trzody chlewnej.

Dla zrealizowania wzrastających zadań rolnictwo gminy otrzyma szereg maszyn rolniczych, w tym ciągniki, kombajny zbożowe i ziemniaczane, jak również urządzenia do zbioru zielenek. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna zbuduje m. in. magazyn pasz, 4 hale typu „Bios”, suszarnię zielenek w Dziągiewowie, jak również budynek socjalny i mieszkalny. Na zakładem 2,1 mln złotych przeprowadzone zostanie drenażowanie gruntów w Kisielowie.

Kontynuowana będzie budowa obiektów CELMY, w tym stołówki i 2 hoteli robotniczych.

Spośród innych inwestycji warto wymienić: remont i modernizację Szkoły Podstawowej w Ciesownicy, na której przeznaczają się 3,8 mln złotych (przewidywane zakończenie robót w roku przyszłym), budowę drogi na osiedle w Goleszowie i drogi w Puńcowie, regulację potoku Radoń, kontynuowanie budowy przystanku PKP w Goleszowie Górny, jak również pawilonu handlowego (tegoroczne nakłady 4 mln złotych), budowę warsztatów Gospodarstwa Rolnego w Bańkowicach i pomieszczeń socjalnych SKR w Puńcowie.

W czasie sesji GRN wręczono wyróżniającym się w pracy zawodowej i działalności społecznej mieszkańcom przyznane im przez Radę Państwa odznaczenia państwowe.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Karol Hlawka, Srebrne: Paweł Cudek, Jan Staniłeczek i Józef Zaleski, a Brązowe: Stanisław Klajmen, Jan Lech i Kernellus Siko-

ra.

Co się w Cieszynie nie opłaca czyli krótka historia dwóch awarii

SOBOTA — 31 stycznia: Około godz. 14 „wysiadł” dopływ energii elektrycznej do części osiedla przy ulicach Szymanowskiego, Montuskiego i Karłowicza. O tej samej porze: telefoniczne połączenie z numerem 15-08 i zawiadomienie o awarii. Głos na drugim końcu telefonijnego przewodu: „My się temu przyjrzyjmy”.

Istotnie. Zaczęli się „przyglądać”, ale na dworze było już całkowicie ciemno. Ponowne połączenie się z numerem pogotowia energetycznego nie wniosło nic nowego poza zapewnieniem, że „badamy przyczynę”.

„Badania” sprawiły, iż pozostała część osiedla pozbawiona została dopływu energii. Jeszcze jeden telefon „rozjaśnia” przyczynę: „Awaria w transformatorze. Nie, tego dalszej nie naprawimy. Nie opłaca się. Musielibyśmy ściągnąć brygadę. A poza tym dojdzie do transformatora jest zagrożone jakimś przewidywanym skłupem. Światło będzie, oczywiście, ale dziś już nie, jutro”.

Tego samego dnia późnym wieczorem następuje awaria ciepłociągu. Obok mostu na Bobrowce przy ul. Zamkowej unosi się gejzer pary. Nieomal przepławsza zasłona dymna.

NIEDZIELA — 1 lutego: Tuż przed godziną 11 pojawia się ekipa awaryjna przy uszkodzonym transformatorze. Dwóch coś majstruje, reszta biernie asystuje, z reklam w kieszeni. Po niespełna 20 minutach awaria zostaje usunięta.

Gejzer pary przy ul. Zamkowej nie słabnie. Małeje natomiast... ciepłota kaloryferów w mieszkaniach osiedla w rejonie ul. Chopina, w obiektach użyteczności publicznej, a także w halach fabrycznych kilku dużych zakładów pracy.

PONIEDZIAŁEK — 2 lutego: Jak wyżej. Z tą różnicą, że temperatura wewnątrz jest coraz niższa.

WTOREK — 3 lutego: Gejzer pary nadal zasłania widok. Fanuje mroźna pogoda: minus 8 stopni. W Hłobku i przedszkole przy ul. Montuskiego maluchy trzęsą się z zimna, w fabrykach ludziami drętwieją palce. Wieczorem telefoniczna rozmowa z naczelnikiem miasta: „Dyrektor Elektrociepłowni inż. Władysław Zotyka oświadczył mi, że nie opłaca się usuwać awarii przy ul. Zamkowej, że o wiele łatwiej i szybciej będzie to można

zrobić wiosną. Zapewnił mnie jednak, że sytuacja została opanowana i ciepło już płynie określną drogą”.

Do rana następnego dnia kaloryfery emitowały coraz większy... chłód. Nocą na dworze temperatura spadła do minus 11 stopni.

ŚRODA — 4 lutego: Jest to piąty dzień awarii ciepłociągu. Mieszkańcy i hale fabryczne zamieniają się w chłodnię. Przy ul. Zamkowej gorąca para nadal uchodzi bezkarnie. Ludzie coraz głośniejszą mową o marnowaniu energii i wyczerpieniu źródeł rezerw. Złobek i przedszkole nieczynne, rodzice, najczęściej matki, zwalniają się z pracy. Inna rzecz, że w takim zimnie trudno mówić o efektywności roboty. Dyrektor Zotyka na drugim końcu przewodu telefonicznego: „Dobrym nad tym, co zrobić. Mamy poważne kłopoty”. Rozmowa z I sekretarzem Komitetu Miejskiego PZPR Tadeuszem Tomickim: „Podjęliśmy niezbędne kroki. Awaria musi być usunięta, ściągaliśmy ekipy spawaczy. Jeszcze dziś wieczorem ciepło popłynie do mieszkań i fabryk”. Istotnie, około godz. 18 kaloryfery zaczęły „grzać”.

CZWARTEK — 5 lutego: Kolejna awaria innego odcinka ciepłociągu przy ul. Armii Ludowej. Jest rano. Gwałtownie spada temperatura w halach fabrycznych „Termiki” oraz pozostałych zakładach pracy przy ul. Stawowej. Dyrekcję interweniuje w Elektrociepłowni. Są uspokajane rapowaniem natychmiastowego podjęcia pracy przez ekipę awaryjną. Ta jednak zjawia się dopiero po kilku godzinach.

Następują dalsze awarie. Praktykę składają je na karb opieszalego usuwania pierwszych oraz półroczków, którymi usiłowano się „opędzić”.

PIĄTEK — 6 lutego: Jest to dzień zamykania kolejnego wydania GŁOSU. Dalsze śledzenie wydarzeń musi być zatem przerwane.

P.S. Warto w tym miejscu przypomnieć sławny start cieszyńskiej Elektrociepłowni do obecnego sezonu ogrzewczego. Pisaliśmy o tym jesienią. Zamieściliśmy także wyjaśnienia Dyrekcji i Samorządu Robotniczego Zakładu, w którym autorzy doszukiwali się winnych wszędzie, z wyjątkiem własnego podwórka, stwierdzając równocześnie pełną sprawność wszystkich urządzeń Elektrociepłowni.

Szkoda, że „dowód prawdziwości” nie był tak bardzo kosztowny przebieg.

Służą pomocą samotnym

Założony przed rokiem jedyny w naszym województwie Dzienny Dom Pomocy Społecznej w Skoczowie, służący ludziom samotnym, prze ważnie rencistom i emerytom, zdał w pełni praktyczny egzamin. Prowadzony wórowo przez Małgorzatę Landsbergerową, prezeskę Kola Ligi Kobiet, stał się placówką chętnie odwiedzaną przez ludzi szukających nie tylko ciepłego kąta, ale i serce otwartych na troski ludzkie.

Podopieczni mają do dyspozycji obszerną świetlicę i lokal przyświełcowy, gdzie

obok prasy, radia i telewizji istnieje też możliwość wysłuchania ciekawej pogadanki i spotkania się ze znajomymi.

Kierownictwo placówki odwiezda chorych, przygotowuje z różnych okazji paczkę żywnościową, organizuje choinki noworoczna itp. Do dyspozycji korzystających z Domu Opieki Społecznej jest także lekarz.

Bardzo niska odpłatność za obiady oraz doskonałe warunki lokalowe stanowią dodatkową zachętę dla tych, którzy chcą korzystać z tej formy pomocy i opieki.

UWAGA, UCZNIOWIE KLAS VIII!
ZAKŁAD ENERGETYCZNY Bielsko-Biała, ul. Partyzantów 66a
przyjmuje codziennie w godz. 6.30—14.30

Z A P I S Y
NA ROK SZKOLNY 1976/77

bez egzaminów wstępnych do klas I na naukę zawodu w specjalnościach:

1. Elektroenergetyka — 3 lata nauki
2. Mechanika maszyn i urządzeń energetycznych — 3 lata nauki
3. Murarza — 2 lata nauki

Nabór do nauki zawodu w roku szkolnym 1976/77 rozpoczynamy natychmiast.

Wynagrodzenie uczniów w czasie nauki wynosi:

- w klasie I — 300 zł
- w klasie II — 480 zł plus deputat węglowy płacony w wys. 61,50 zł miesięcznie
- w klasie III 6,50 zł/godz. zajęć praktycznych i teoretycznych oraz nabyte uprawnienia w klasie II.

Wyróżniający się uczniowie od klasy II mogą otrzymać:

- a) premię z funduszu nagród zgodnie z regulaminem KSR,
- b) premię kwartalną w wysokości do 20 proc. kwartalnego zarobku,
- c) skierowanie na kurs prawa jazdy kategorii „B”.

Ponadto uczniowie otrzymują bezpłatnie:

- a) mundur szkolny,
- b) odzież ochronną i roboczą,
- c) posiłki regeneracyjne na stanowiskach pracy zatrudnionych w terenie zgodnie z ustaleniami Dyrekcji Zakładu,
- d) deputat energii elektrycznej — od II klasy o ile uczeń nie mieszka w internacie.

Zakład prowadzi internat, z którego nieodpłatnie korzystają uczniowie zamieszkałe w miejscowościach, z których dojazd jest trudny.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie szkoły podstawowej,
- świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu,
- nie ukończony 17 rok życia.

Przy wzięciu należy złożyć:

- podanie o przyjęcie,
- 2 fotografie,
- wyniki badań lekarskich (morfologia, OB, opad, prześwietlenie klatki piersiowej).

— do wglądu dowód osobisty rodzica, u którego wpisany jest kandydat do szkoły.

Szczegółowych informacji o przyjęciu udziela: Wydział Szkolenia — Zakładu Energetycznego Bielsko-Biała, ul. Partyzantów 66a, telefon 220-11, wewnętrzny 355.

12kr

Za wyrazy współczucia i okazanie pomocy, za wieniec, kwiaty i udział w pogrzebie zmarłego rodzica i siostry

śp. Alicji
STUCHLIK

Gronu Pedagogicznemu, młodzieży szkolnej, orkiestrze z „Cielm” krewnym, znajomym i sąsiadom oraz wszystkim pozostałym uczestnikom pogrzebu serdecznie podziękowanie składa

RODZINA

Za okazane wyrazy współczucia i udział w pogrzebie

śp. Mari
KOTERLI

wszystkim krewnym, sąsiadom, przyjaciółom oraz OSP w Markowicach Górnych serdecznie podziękowanie składa

RODZINA

Koledze
mgr Henrykowi
MROZOWI

szczerze i głęboko wyrazy współczucia z powodu zgonu

JOJCA

przekazują
Dyrekcja, koledzy współpracownicy,
Komitet Rodzicielski oraz młodzież Liceum im. Antoniego Osuchowskiego

Za złożone wyrazy współczucia, za wieniec, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. Jana
BENESZA

Dyrekcji i Samorządowi Robotniczemu Zakładu Elektro-Maszynowych „Cielm” krewnym i znajomym serdecznie podziękowanie składają

ZONA z RODZINĄ

Za okazane wyrazy współczucia, za wieniec, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. Roberta
PASZKI

krewnym, przyjaciółom, lokatorom i znajomym, pracownikom ZTG „Elektrometalu” i Zakładu Energetycznego najserdeczniejsze podziękowania składają

ZONA z CORKĄ

Serdeczne podziękowanie krewnym i znajomym oraz współlokatorom za wieniec i kwiaty oraz udział w pogrzebie

Franciszki
KOCH

składa

RODZINA

Za wieniec, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. Pawła
PASTEREGO

OSP w Godziszowie, Goleszowie i Kosakowicach, RSP „Nowe Życie”, krewnym, znajomym i sąsiadom najserdeczniejsze podziękowanie składają

ZONA z RODZINĄ

Za okazane wyrazy współczucia, wieniec, kwiaty i udział w pogrzebie zmarłego męża

Zdzisława
<

15.000 godzin na rzecz ładu i porządku

Jednostka Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej przy Zakładach Elektro-Maszynowych CELMA w Cieszynie skupia w swoich szeregach 180 członków i jest największą jednostką naszego regionu.

Wyniki uzyskiwane przez celmowców są wysoko oceniane. Tylko w roku 1975 przeprowadzili oni na rzecz ładu i porządku publicznego przeszło 15 tys. godzin. Najczęściej można ich było spotkać podczas pełnienia służb na terenie fabryki, Łasku Miejskiego w Cieszynie, w Goleszowie, na dworcach PKS i PKP w Cieszynie. Członkowie ORMO wylegitymowali 1210 osób podejrzanych o dokonanie wykroczeń, 12 spraw skierowali do sądu, przeprowadzili ponad 600 rozmów profilaktycznych.

Nie brak również członków ORMO wśród honorowych krwiodawców. Wielu z nich posiada odznakę „Honorowego Dawcy Krwi”.

Członkowie ORMO utrzymują żywy kontakt z innymi jednostkami, np. z Huta „Baldon” w Katowicach. Wymieniają doświadczenia, przeprowadzają wspólne patroli, zawody strzeleckie.

Nowością jest prowadzenie wspólnie z pracownikami działu bhp kontrola ruchu kołowego na terenie zakładów. Ma ona na celu wyeliminowanie z użytku wszystkich niezdatnych wózków akumulatorowych, które, jako niesprawne, stanowią zagrożenie dla kierowców i otoczenia.

Jednostka ma do swej dyspozycji estetycznie urządzone placówki, w których odbywają się odprawy służb, posiedzenia sztabu, zgromadzenia, imprezy kulturalne, dyplomy i inne wyróżnienia.

Do najaktywniejszych członków ORMO należą: Józef Włodarski — komendant, Edward Kucharczyk, Henryk Surleś, Stefan Maciejowski, Józef Broda, Jan Sikora, Antoni Cholewa, mgr Henryk Zaleski, Józef Chmielewski, Eugeniusz Biedowski, Albin Lubert, Leopold Baszczyński, Jan Stefański. (kar)

Organizacja wojewódzka ORMO skupia 247 jednostek, z czego 125 przypada na zakładowe, a 122 na terenowe. Zrzeszają one łącznie niemal 8 tys. członków, tym niemniej jest w Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej miejsce dla wszystkich, którzy — ciesząc się nienaganną opinią — gotowi są czynnie uczestniczyć w ochronie porządku publicznego.

Jak nas poinformował Wojewódzki Stab ORMO w Bielsku-Białej, członkiem jednostki zakładowej czy terenowej można zostać, składając w niej podanie o przyjęcie wraz z życiorysem oraz opinią poleceniacza. Opinię taką wystawia może organizacja polityczna, społeczna lub zawodowa, względnie dwu członków ORMO albo też innych godnych zaufania obywateli.

Decyzję o przyjęciu podejmuje większość głosów zebranie członków ORMO tej jednostki, do której kandydat ma być przyjęty. ORMO-wie otrzymuje legitymację organizacyjną, ma prawo do

noszenia w czasie wykonywania swych obowiązków mundurowej i odznaki organizacyjnej.

W zależności od kwalifikacji, umiejętności czy zamiar

przez Komendanta Wojewódzkiego MO, bardzo dobrą znajomością przepisów ruchu drogowego.

Do zasadniczych obowiązków oddziałów należy profil-

SZANSA dla ofiarnych

wania, członek ORMO może należeć do odpowiedniej grupy specjalistycznej, których mamy w województwie bielskim 150.

GRUPA D/S RUCHU DROGOWEGO

skupia społecznych inspektorów do spraw ruchu drogowego. Zeby zostać jednym z nich, trzeba ukończyć 25 lat, prowadzić przez co najmniej 2 lata pojazd samochodowy i wykazać się przed specjalną komisją, powoływana

laktka, zmierzająca do zapobiegania wypadkom drogowym. Celowi temu służy m. in. wysuwanie wniosków o prawidłowe oznakowanie dróg, instalowanie barierek, siatek ogrodzeniowych itp., analizowanie przyczyn powstawania kolizji czy szereg innych zadań. Społeczny inspektor może wskazać również legitymować osoby naruszające przepisy drogowe i sporządzać wnioski do sądu o ukaranie sprawców.

GRUPA D/S PROBLEMATYKI MŁODZIEŻOWEJ

pomaga rodzicom i szkołom w przystosowaniu społeczeństwa do trudnej sytuacji. Należą do nich głównie pedagodzy, lekarze, socjologowie i prawnicy, a więc ludzie dysponujący niezbędnym zasobem wiedzy pedagogicznej i umiejętności jej przekazywania.

Do podstawowych zadań oddziałów d/s problematyki młodzieży należy ujawnianie sytuacji i warunków sprzyjających demoralizacji młodzieży oraz zapobieganie im, współpraca z rodzinami i szkołami, przeciwdziałanie alkoholizmowi, szczególnie wśród młodzieży itp.

GRUPA d/s GÓRSKICH

ma w warunkach województwa bielskiego, obfitującego w rozległe i piękne tereny turystyczne oraz narciarskie, szczególne znaczenie. Jej członkowie troszczą się o zachowanie roślinności i zwierząt, szczególnie będącej pod ochroną, dbają o czystość

szlaków turystycznych, pilnują, aby turyści korzystali tylko z oznakowanych tras turystycznych, zachowywali się właściwie w schroniskach i na trasach, uczestniczą wspólnie z GORP-em w poszukiwaniu i udzielaniu pomocy zaginionym turystom itp.

GRUPA D/S WODNYCH

Większość członków tych jednostek to doświadczeni żeglarze oraz członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego. Dbają oni o przestrzeganie porządku na akwenach, ratują i udzielają pomocy tonącym, zapobiegają kąpieli w miejscach niedozwolonych, sprawdzają karty wędkarskie itp.

Oprócz wymienionych grup specjalistycznych działają służby: leśna, ochrony pogranicza, kolejowa, przeciwpożarowa, d/s zakładów pracy oraz oddziały swarte.

Jak więc widać, pole działania jest szerokie, podobnie jak jego dziedziny. A zatem — zachęcamy!

Oplaty terenowe

W poprzednim numerze podaliśmy zasady obliczania podatku od domów i gruntów. W uzupełnieniu zamieszczamy krótkie omówienie najważniejszych postanowień rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 grudnia 1975 roku w sprawie wykonania przepisów o niektórych opłatach terenowych.

Opłaty od środków transportowych wynoszą: od motorowozu o pojemności do 50 ccm — 80 zł, od koni w wieku ponad 2 lata — na obszarze miast — 500 zł, na pozostałym obszarze — 300 zł.

Górne granice stawek opłat targowej rozporządzenia Rady Ministrów ustalono w następującej wysokości (w nawiasach podajemy stawki w miastach powyżej 25 tys. mieszkańców):

przy sprzedaży każdej sztuki koni powyżej 3 lat i bydła — 50 (60) zł,

jałowiny powyżej 6 miesięcy oraz śrebiat w wieku od 6 miesięcy do 3 lat — 25 (30) zł,

trzody chlewnej powyżej 6 miesięcy oraz cieląt i śrebiat do 6 miesięcy — 15 (20) zł,

trzody chlewnej do 6 miesięcy, owiec i kóz — 10 (20) zł,

przy sprzedaży z wozu konnego — 30 (50) zł,

przy sprzedaży z samochodu, platformy lub przyczepy — 40 (60) zł,

przy sprzedaży obnośnej (z rekł kosa, akryzki, wiadra itp.) od osób handlowujących z wodom — 30 (60) zł, indywidualnych producentów sprzedających wytwory swej produkcji (np. serów, masła, jaj itp.) — 5 (10) zł, pozostałych — 20 (30) zł,

przy sprzedaży z wózka rekreacyjnego lub roweru — 20 (30) zł,

przy sprzedaży małych ilości warzyw, jagód, kwiatów itp. — 5 (10) zł,

przy sprzedaży (na giełdach) samochodów — 100 zł, pozostałych pojazdów — 40 zł.

PRZECZYTAJ-ZAPAMIĘTAJ

Postanowienia ustawy o opłacie skarbowej

Dziennik Ustaw nr 43 z ubiegłego roku opublikował ustawę z dnia 19 grudnia 1975 r. o opłacie skarbowej, natomiast następny numer Dziennika przyniósł rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 grudnia w sprawie opłaty skarbowej. Spełniając życzenia licznych Czytelników, którzy zwrócili się do nas w tej sprawie, podajemy najważniejsze postanowienia obydwu tych aktów prawnych. Zastrzegamy się jednak, że rozporządzenie RM jest dokumentem bardzo obszernym, stąd też nasze omówienie dotyczy tylko jego fragmentów.

PODANIA I ZAŁĄCZNIKI

Za podanie o wydanie uprawnienia na stałą działalność zarobkową opłata skarbowa wynosi 300 zł, natomiast na działalność dorywczą 200 zł. Od wniosku o wydanie nowego dowodu osobistego, tymczasowego dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości zaświadczającemu tożsamość zaświadczającemu tożsamość pobiera się 50 zł.

Zwolnione są od opłaty skarbowej podania i załączniki do podan wnoszone (m. in.) o: wydanie (po raz pierwszy) dowodu osobistego, tymczasowego dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości, wydanie przepustki w małym ruchu granicznym, wydanie wypisów z ksiąg stanu cywilnego, w sprawach mieszkaniowych, przydziału opału i materiałów budowlanych.

CZYNNOŚCI URZĘDOWE

Za zameldowanie na pobyt czasowy płaci się opłatę skarbową w wysokości 2 zł, na pobyt stały — 5 zł, za wymeldowanie — 5 zł, za sporządzenie aktu małżeństwa — 200 złotych.

Nie trzeba płać za sporządzenie aktu urodzenia lub zgonu.

ŚWIADECTWA

Za wydanie z księgi stanu cywilnego obowiązującej opłaty skarbowa w wysokości 20 zł, za odpis skrócony — 30 zł, za odpis zupełny — 50 zł. Zwolnione są natomiast od opłaty odpisy skrócone wydawane w sprawach dokumentów stwierdzających tożsamość.

Za dowód osobisty płaci się 50 zł, za tymczasowy dowód osobisty lub tymczasowe zaświadczenie tożsamości — 30 zł. Jeżeli natomiast dokument stwierdzający tożsamość wydany się po raz drugi (poprzedni został utracony lub zniszczony i zachodzi konieczność wymiany itp.) opłata wynosi: za dowód osobisty — 250 zł (razem z podaniem 300 zł), za tymczasowy dowód tożsamości — 50 zł (razem z podaniem 100 zł).

Opłata za legalizację dokumentu wynosi 50 zł, za potwierdzenie własności nieruchomości — 10 zł, za potwierdzenie złożenia podania — 5 złotych.

Od duplikatów dokumentów publicznych sporządzonych przez organy władzy i administracji państwowej, a potwierdzonych przez te organy, przez sądy lub notariusza pobiera się opłatę w wysokości 20 zł od każdej strony. Identyfikacja jest opłata przy wypisach z aktów notaryalnych.

ZEZWOLENIA

Za przepustki w małym ruchu granicznym opłata wynosi: jednorazowa — 20 zł, turystyczna — 30 zł, stała — 50 złotych.

Za dozwolenie o przydziale lokalu: do dwóch izb — 100 zł, powyżej dwóch izb — 150 zł, lokalu użytkowego — 20 zł od metra kwadr., nie mniej jednak niż 300 zł.

Za pozwolenie na budowę BUDYNKU MIESZKALNO-PRZEMISŁOWEGO w miejscowościach uznanych za uzdrowiska — 8.000 zł, w pozostałych — 2.000 zł; DOMU LETNISKOWEGO o powierzchni powyżej 30 metrów kw. — analogicznie 2.500 lub 2.000

zł; domu letniskowego o powierzchni do 30 metrów kw. — 1.000 zł; DOMU MIESZKALNEGO — w miastach 1.200, na wsi 800 zł; BUDYNKU INWENTARSKIEGO o powierzchni do 120 metrów kw. (stajnia, obora, kur-nik, owczarnia, chlewnia itp.) — 400 zł, o powierzchni 120 — 200 metrów kw. — 1.500 zł, za każdą następną rozpoczętą 200 metrów — 500 zł; BUDYNKU UŻYTKOWEGO (wiaty) przeznaczonych na wykonywanie w nim działalności zarobkowej (rzemiosło, usługi, handel — szklarnie, hodowla itp.) o powierzchni do 200 metrów kw. — 2.000 zł, za każde następne rozpoczęte 200 metrów kw. — 500 zł; GARAŻU — 1.000 zł od każdego stanowiska na samochód; BUDYNKU GOSPODARZEGO (wiata, stodoła, szopa, suszarnia, składzik, komórka, pralnia itp.) — 400 zł; INNEGO BUDYNKU — 800 złotych.

Za pozwolenie na roszudowanie istniejącego pobiera się połowę wymienionych stawek.

Za pozwolenie na budowę stałego ogrodzenia: związanego z obiektem lub terenem zabudowanym, jak również w wypadku, gdy wysokość nie przekracza 1,20 metra — 200 zł. Innego wykonanego jako azurowe — 30 zł od każdego metra bieżącego. Wykonanego jako pełne, z kształtowników lub blach metalowych — 200 zł od metra. W obróbkę kowalskiej — 300 zł za metr.

Za pozwolenie na użytkowanie budynku — 2.000 zł.

Za zezwolenie na broń: od wiatrówki — 100 zł rocznie, od innej broni — 300 zł.

Za prawo jazdy: dla uczącej się młodzieży — 50 zł, dla pozostałych — 100 zł, za kartę rowerową — 40 zł, za kartę woźnicy — 100 zł.

Za uprawnienie na prowadzenie działalności zarobkowej (rocznie): od samochodu ciężarowego lub przyczepy w zależności od ładowności — od 3.000 do 20.000 zł, od takśwki osobowej lub bagażowej — 1.000 zł, od jednokonnego wozu — 500 zł.

NOTATNIKA REPORTERA

DELEGACI NA KONGRES ZSL WŚRÓD CZŁONKÓW STRONNICTWA

Delegaci na VII Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego spotkali się w ostatnich dniach z ludowcami naszego regionu.

Roman Kubalok — członek NK ZSL podejmowany był w Skoszewie i Chybia. Helena Gross gościła wśród swoich wyborców w Ustroniu, Brennej, Istebnej i Wiśle, zaś Jan Zabawski dzielił się swoimi wrażeniami z Kongresu z członkami MK w Cieszynie i GK ZSL w Hażlachu. (cz)

CENNA INWESTYCJA DLA BRENNIEJ

W Brennej oddano do użytku nową aptekę. Mieści się ona w niedawno wybudowanym obiekcie Urzędu Gminnego.

Jest placówką bardzo nowoczesną. Uwagę zwraca estetyczny wystrój wnętrza. Apteka, dzięki zapobiegliwości brenneńskich działaczy i personelu, uruchomiona została znacznie wcześniej, niż pierwotnie przewidywano. (J)

SPOTKANIE Z CZŁONKAMI KGW

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Goleszowie zorganizowała ostatnio uroczyste spotkanie z aktywistami Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Cieszyńska i gminy Goleszów. Podczas imprezy zapoznano członkinie KGW z dorobkiem spółdzielczości w naszym regionie i zadaniami, jakie czekają rolnictwo po VII Zjeździe PZPR i VII Kongresie ZSL.

W części artystycznej wystąpił artysty z Teatru Ziemi Rybnickiej i z Olzy. (cz)

TOWARZYSTWO MIŁOSNIKÓW OGRODNICTWA ZAPRASZA

Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa w Cieszynie zaprasza swoich członków i sympatyków na najbliższe wykłady. Dnia 10 bm. o godz. 16 tematem spotkania będą nowe metody w uprawie warzyw gradowych, 13 lutego o godz. 16 wykład poświęcony będzie rozmnażaniu i pielęgnacji drzew iglastych, zaś 17 bm. o godz. 16 temat przewiduje odpowiedź na pytania, jak uzyskać wysokie plony truskawek.

Wykłady odbywają się w auli Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika. (cz)

MŁODZIEŻOWA WYMIANA DOŚWADCZEŃ

W połowie stycznia bieżącego roku Zarząd Wojewódzki ZSMW w Bielsku-Białej podsumował obozową akcję letnią. Pierwsze miejsce przyznano uczestnikom obozu sportowo-wypoczynkowego, zorganizowanego przez Zespół Państwowych Techników Rolniczych w Cieszynie.

Grupa cieszyńskich prowa-dzona przez Hildegarde Bak i Franciszka Pata zwiędziła Masury i Pomorze, pomagając w zniwalceniu rolnikom indywidualnym, oraz nawiązując interesujące kontakty z Technikum Rolniczym w Kłoniowie koło Pucka. Uczniowie tej szkoły przebywają obecnie w Cieszynie na zimowisku. (J)

NASZ UDZIAŁ W WOJEWÓDZKIM ZJEŹDZIE ZSMW

W dniach 27 i 28 lutego odbędzie się w Bielsku-Białej Wojewódzki Zjazd delegatów ZSMW.

Powołany on będzie oceniał dwuletnie dorobki organizacji oraz zatwierdzeniu programu działania ZSMW, wynikającego z Uchwały VII Zjazdu Partii. W szczególności przedmiotem rozważań stanie się nowy model orientacji ruchu młodzieżowego.

GŁOS TYGODNIA NIEWYCZERPANE ZASOBY

GŁÓWNYM ZADANIEM w społeczno-politycznej działalności podstawowych organizacji partyjnych dla urzędujących w tym roku jest upowszechnianie w świadomości społecznej nierozdzielności związku jakości pracy i jakości życia, przełożenie ich na język konkretnych zadań każdego kolektynu pracowniczego.

W przemówieniu na zakończenie II Plenum KC Edward Gierka stwierdził m. in., iż w działaniu tym tkwią głębokie treści ideowo-wychowawcze, powinniśmy być więc w pełni wyodbywać stale pamiętając, że największą naszą rezerwą są niewyczerpane pokłady ludzkiego zaangażowania, aktywności i inicjatywy.

W pierwszy rok bieżącej pięcioletniej uroczystości z dużym impetem, zaś mel-dunki, jakie otrzymujemy z zakładów pracy, napawają optymizmem. Ludzie prac-cieszyńskiego regionu, w-dząc możliwości gospodarki i potrzeby całego społeczeństwa, podnoszą poprzeczkę

Liczy się każda GODZINA MINUTA ZADANIA „POLIFARBU“

Ambicje i apetyty „Marklowice” rosną. Konieczność importu wielu jeszcze specjalistycznych farb i lakierów, potrzebnych polskiemu przemysłowi, spędza sen z powiek nie tylko kierownikom aktywowi fabryki. „Epidemia” ościedzenia dewiz ogarnia coraz szersze kręgi pracowników „Polifarbu”, którzy z gospodarską troską przyglądają się szeroko zakrojonym przygotowaniom inwestycyjnym. Na rozległym terenie, wykupionym dla potrzeb fabryki, krzątają się pierwsze ekipy Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego oraz niemal dziesiątki podwykonawców, których zadaniem będzie wybudowanie w ciągu niespełna trzech lat wódnika „Marklowice”. Tyle, że nowoczesniejszego, na miarę potrzeb przyszłości.

Nowy zakład wzniesiony będzie kosztem 815 mln złotych, a program inwestycyjny przewiduje wybudowanie oddziałów: syntezy żywic, wyrobów lakierniczych dla potrzeb motoryzacji, zaplecza magazynowego i energetycznego oraz pawilonu aplikacyjnego.

towarzyszące i tzw. wspólne. M.in. jeszcze w tym roku przy ul. Hażlańskiej rozpocznie się montaż awaryjnego budynku o 11 kondygnacjach i 68 mieszkańach. Klucze do mieszkań pracownicy zakładu mają otrzymać w roku przyszłym.

„Marklowice” to jeden z największych producentów w naszym województwie. Zakład, w którym operuje się milionami i miliardami, którzy z roku na rok zdobywa — wysoką jakością — coraz licniejszych odbiorców zagranicznych. Ale same „Marklowice” potykają się o przeszkodę, której nie są w stanie samodzielnie sforować.

Przeszkodą tą jest... transport, a ściślej komunikacja osobowa. Wyliczone w Cieszyńskiej Fabryce Farb i Lakierów, że codziennie niemal 400 pracowników zakładu traci po 40 minut pracy na skutek wadliwie funkcjonującej komunikacji PKS i PKP. Rozkłady jazdy są tak fatalnie ułożone, iż zarówno autobusy, jak pociągi dowożą pracowników do Marklowic w momencie rozpoczęcia zmian produkcyjnych. Do nagminnych należą bowiem opóźnienia środków komunikacji.

A liczy się przecież każda godzina i minuta... (TK)

Ważne dla zmotoryzowanych Kiedy płacimy składkę ubezpieczeniową?

Co nowego w obowiązującym ubezpieczeniu komunikacyjnym? — z tym pytaniem zwróciliśmy się w pierwszych dniach lutego do PZU. A oto, czegośmy się dowiedzieli.

Obowiązkowemu ubezpieczeniu auto-casco podlegają tylko samochody osobowe używane w celach zarobkowych przez okres nie dłuższy niż 10 lat oraz samochodów używanych w celach nie zarobkowych nie dłużej niż 15 lat.

Właściciele samochodów, którzy rejestrują swoje pojazdy po raz pierwszy w roku bieżącym, będą płacić składkę o jedną czwartą wyższą niż inni. Podyktowane to jest faktem, że początkujący kierowcy powodują w pierwszym okresie eksploatacji samochodu znacznie więcej wypadków niż kierowcy doświadczeni. W związku z tym 25-procentowa wyższa nie dotyczy osób, które przed otrzymaniem dowodu rejestracyjnego wykonywały co najmniej przez rok zawód kierowcy na podstawie umówy o pracę lub były upoważnione do prowadzenia samochodu osobowego należącego do jednostek gospodarki społecznej.

obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne. O 20 proc. mniej od składki podstawowej płacić będą posiadacze samochodów osobowych, którzy w okresie ostatnich 2 lat nie otrzymali świadectwa o tytułu obowiązującego ubezpieczenia auto-casco ani nie byli sprawcami wypadku, za który PZU wypłacił odszkodowanie z obowiązującego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Ze zniżki o połowę stawki korzystają natomiast będą inwalidzi I i II grupy, inwalidzi grupy III ze schorzeniami kończyn, którzy organ administracji przydzielił pojazd samochodowy, jak również inwalidzi wojenni i wojkowi oraz inwalidzi — członkowie ZBoWiD.

Jak się dowiadujemy, nie ma potrzeby zgłaszania się o wymiar składki do PZU, który wysiło do posiadaczy pojazdów wezwania płatnicze w formie gotowych przekazów pocztowych. Posiadacze motocykli i samochodów nie objętych ubezpieczeniem auto-casco zobowiązani są wpłacić całą składkę w marcu, natomiast właściciele samochodów, którzy posiadają pełny zakres ubezpieczenia, otrzymają dwa przekazy płatnicze. Pierwszą ratę należy wpłacić do końca marca a drugą do 30 października. (n)



Z TEKI AMATORSKIEJ GRAFIKI CIESZYŃSKIEJ: Ilustracja Bronisława Kohuła, przedstawiającego znanego powszechnie Jona Kawulaka z Istebnej.

Kto zna nazwisko ofiary? „Tu taka pagada a u nas pada deszcz”

BYŁA JESIEŃ 1944 r. W sobotnie wietrzne popołudnie, około godz. 17, zgodnie z rozkładem czekałem na przyjazd człowieka, którego miałem zaprowadzić na umówione miejsce konspiracyjnej narady.

Z małym opóźnieniem pociąg osobowy zatrzymał się na dworcu Cieszyńska Wschodniego. Przyjeźdźca wolno zaczęli posuwać się przez wąskie przejście na ulicę Hajduka, gdzie kontrola kennekarta była tym razem bardzo szczegółowa.

W pewnym momencie do policjantów zbliżył się mężczyzna w jasnym prochowcu i w kapeluszu o opuszczonym rondzie, i wręczył im dowód tożsamości. Po chwili zobaczyłem, iż przyjeźdźca odrzucił policjanta stojącego z prawej strony, rzucił płaszcz, który miał jedynie narzucony na ramionach (co było znakiem rozpoznawczym) i zaczął uciekać. Ucieczka spowodowała natychmiastowy pościg policjantów, do których dołączyli dwaj będadcy w cywilu gestapowcy. Uciekając, przybył się ostrzeliwał.

Chłopiec, którego miałem przejąć, biegł ulicą dr. Michejdy, następnie Zamkowa i wpadł w ul. Stronę. Nie znając terenu, myślał, iż znalazł się w ślepych zaułku i dlatego przeszedł jedno z ogrodzeń i przez podwórko wpadł do piętrowego domu Jandaurka przy ul. Armii Czerwonej 66. Za parę chwil zobaczyliśmy go na dachu tego budynku.

Komin nie dawał wystarczającej ostony, gdyż tak z ul. Stronę jak i

Armii Czerwonej ścigający go strzelali.

Musieli być już ranni, kiedy stał przytulony do kominu nie próbując się dalej bronić. Jeden z gestapowców pobiegł na drugie piętro dużego budynku mieszkalnego po drugiej stronie ulicy Armii Czerwonej i z góry strzelał do ofiary. Trafiony człowiek stoczył się z dachu na podwórko Jandaurków od strony ul. Stronę. Zmasakrowana zwłoka ofiary — bohatera — została natychmiast zabrana przez gestapo. Jak się później dowiedziałem, pochowano go bez śladu na cmentarzu żydowskim przy ul. Hażlaskiej.

Tragiczna śmierć tego człowieka, który miałem przejąć, nie była dla mnie łatwa. Miałem kontakt z ruchem oporu w Krakowie i Katowicach, uniemożliwiła nam pościgiem, otrzymaliśmy broń oraz materiałów informacyjnych.

Od tego pamiętnego dnia nie opuszcza mnie myśl o bezimiennym bohaterze konspiracji. Może na terenie Cieszyńska miał się do kogoś zgłosić w wypadku, gdybym z jakiegokolwiek powodu nie mógł go przejąć po wyjściu z dworca kolejowego? W konspiracji takie możliwości zawsze przewidywano i strano się ludziom otrzymującym zadania dać adresy, pod które powinni byli się zgłosić, gdyby łącznik nie przybył na umówione spotkanie. Może żyje jeszcze ten, kto nadaremnie czekał na pojawienie się nieznanego i jego hasło: „tu taka pogoda, a u nas pada deszcz”.

Pseudo „AZA”

Kto się tego podojmio?

Po przeczytaniu „Wspomnienia o pedagogu Janie Śliwie, zrodziła się we mnie refleksja.

Otóż grób Jana Śliwki znajduje się na cmentarzu ewangelickim w Cieszyńsku, po lewej stronie głównego wejścia. Litera na nim wyryte zupełnie wyblakły

i trudne są do odczytania. Wydaje mi się, że można by było pomnik wraz z napisem odwieźć. Należy się to temu, który „pierwszy dał dzieciom polskim na Śląsku polski podręcznik szkolny do ręki”.

Jan WALASKI

TV OSTRAWA

WTOREK, 10 LUTEGO
12.25 Transmisja z Innsbrucku — slalom mężczyzn, 15.55 CSRS — POLSKA — spotkanie hokejowe z Innsbrucku, 18.15 Automoto-rewia, 20.05 Mistrz — film polski.

Program II: 18.05 Piosenkarze za granicą — program rozrywkowy.

ŚRODA, 11 LUTEGO
8.55 Bieg sztafetowy mężczyzn — transmisja z Innsbrucku, 13.00 Slalom kobiet — transmisja z Innsbrucku, 16.40 Młodni oczyma.

Program II: 21.35 Dzisiejsza Polska.

CZWARTEK, 12 LUTEGO
8.55 Bieg sztafetowy kobiet — transmisja z Innsbrucku, 15.00 Szkoła sportu, 15.55 CSRS — RFN — spotkanie hokejowe z Innsbrucku, 19.30 Moskwa 75, 20.00 Trzydzięćty przegód majora Zemana — X część serialu telewizyjnego.

Program II: 20.15 ZSRR —

FINLANDIA — spotkanie hokejowe z Innsbrucku.

PIĄTEK, 13 LUTEGO
9.05 Trzydzięćty przegód majora Zemana — X część serialu telewizyjnego, 17.10 Telewizyjny klub młodych, 18.00 Dobranocka, 18.10 Kino krótkich filmów, 23.30 Małżeńskie szczęście — inscenizacja telewizyjna.

Program II: 21.35 Nauczyciele z gór — film.

SOBOTA, 14 LUTEGO
18.00 Dobranocka, 18.10 Program rozrywkowy, 20.15 CSRS — ZSRR — spotkanie hokejowe z Innsbrucku, 23.00 Król — inscenizacja telewizyjna.

Program II: 17.15 Siedem romansów doni Juanity — IV część serialu prod. NRD.

NIEDZIELA, 15 LUTEGO
9.10 Bajki i baśnie, 8.40 Przegląd — V część serialu dla dzieci, 18.45 Dobranocka, 20.10 Carmen — inscenizacja telewizyjna.

Program II: 20.00 XII Olimpiada w Innsbrucku — zakończenie.

W XXXI rocznicę wyzwolenia Strumienia Zachowamy pamięć i wdzięczność

W ostatnich dniach stycznia 1945 r. ofensywa wojenna zatrzymała się u wrót ówczesnego powiatu cieszyńskiego. Do Strumienia czołwili Pierle-kopskiej Dywizji, dowodzonej przez pułkownika Flodora Danilowicza Bobata, wkroczyli w niedzielę, 11 lutego około godziny 11. Likwidując kilka gniazd oporu na ul. ks. Londzina i forsując w marszu nieliczne zresztą barykady, żołnierze tej dywizji odrzucili wroga za linie kolejowa Chyble — Strumień — Pawłowice i wyzwolili miasteczko.

W Strumieniu ludność upojona odzyskaną wolnością manifestowała powszechnie swoją radość. Nie na długo jednak sadzone jej było rozkoszować się smakiem zwycięstwa. Zepchnięte w kompleksy lesne Pawłowice, Zbyt-kowa i Bakowa jednostki niemieckie dokonały przegrupowań i uzyskując niezbędne zaopatrzenie w sprzęt, już na trzeci dzień przypuściły generalny szturm na miasto. W okresie od lutego do końca kwietnia hitlerowcy co najmniej 12 razy próbowali ponownie opanować Strumień. Do tych krwawych walk zaangażowano duże ilości ludzi i nowoczesnego sprzętu wojennego, łącznie z lotnictwem. Szczególnie ciężkie i zające walki toczyły się w obrębie stacji kolejowej, nad brzegiem rzeki Wisły oraz na przedpolach Zbyt-kowa i Bakowa.

Równocześnie jednak z nasileniem się walk o miasto krzepła i umacniała się obro- na żołnierzy radzieckich, którzy potrafili zorganizować cały szereg wypadów w głąb terytorium wroga — dochodząc nawet do Bakowa i Fruch- neł. Oto co mówi na temat walk w rejonie Strumienia ptk. F. D. Bobat:

„Walki, jakie prowadzi-

my w Strumieniu, były wyjątkowo gęste i krwawe. W pamięci mej utkwiła jedna z bitew, kiedy to na nasze pozycje obronne sunęły dziesiątki niemieckich „tygrzów”. Baterie naszej artylerii zmuszone były ogniem z dział na wprost rażąc zbliżające się czołgi. Pozostał nam tylko 2 dział, które do ostatka trwały na swych posterunkach. Jedyne na szybko zorganizowane resztki naszych sił zapasowych pozwoliły utrzymać się, odbić wroga i nie dopuścić do wkroczenia Niemców do miasta. W tych długich i krwawych walkach zginęło bardzo wielu żołnierzy radzieckich”.

Mimo ogromnej zaciętości, mimo znacznie przeważających sił wroga, tylu huraganowych kontrataków, raz wyzwolony Strumień nie został już oddany Niemcom. Zbliżał się koniec II wojny światowej, ustawały też walki w rejonie Strumienia. Oddziały niemieckie powoli o- puszczały zajęty krwawo pobożyska, uchodząc na zachód. Oczom miejscowej ludności ukazał się ogrom zniszczeń. Straty były ogromne: wypalone budynki mieszkalne, wysadzone w powietrze mosty i wieże kościelne, solidowane urządzenia i obiekty zakładów pracy, zamknięte i porzucane rowami i okopami oraz zasiekami pola uprawne.

Brak żywności, lekarstw, mieszkań, opału i innych środków do życia postawił mieszkańców Strumienia i okolicy w naprawdę trudnej sytuacji. Z pierwszą a zarazem najcięższą pomocą dla ludności pospieszyli żołnierze radzieccy.

Jeszcze w czasie trwających działań wojennych grupa miejscowych działaczy zorganizowała załóżki władzy ludowej, tworząc Radę

Narodowa Miasta oraz od-

dział Milicji Obywatelskiej. Na barki tych ogranów spadł cały szereg trudnych obowiązków.

Dymity leszcze wojenne zgłoszą, kiedy nowa władza przygotowała w zniszczonym budynku szkolnym warunki do rozpoczęcia nauki, udało się także zorganizować przedszkole i ośrodek zdrowia.

W ten sposób rozpoczął się w historii miasta nowy etap. Powoli lecz systematycznie zniknęła z ulic i rynku gruzy i pozostałości wojny. Ustawa- no najcięższe szkody i systematycznie zaspokajano najpilniejsze potrzeby. Trwał trudny okres odbudowy.

Przez długie leszcze powojenne lata Strumień goił swoje rany, a jednocześnie stawał się coraz przeźnierzszym organizmem miejskim. Dwo- dem tego są liczne nowe obiekty i urządzenia, jakie powstały na przestrzeni lat powojennych, m. in. Szkoła Podstawowa im. Powstań- ców Śląskich, Dom Spółdziel- czy, lecznica zwierząt, biokł mieszkalne, sieć wodociągowa i kanalizacyjna, oczyszczalnia ścieków, nowe sklepy, stadion sportowy, piękne asfaltowane ulice i drogi.

Przebudowano też na- wierzchnie zabytkowego rynku, powstały zieleńce, kwiet- niki, park. Na ulicach miasta i rynku działa nowoczesna sieć oświetlenia ulicznego. Powstały także nowe obiek- ty przemysłowe, a mianowicie Zakłady Wyrobów Meta- lowych „Strumet” oraz od- dział katowickiej „Hydroba- dowy”.

Nie zapomnieli jednak Stu- mień o tych trudnych dni i wyzwolenia, ani też wkła- du miasta, bohaterstwa, o- fiary krwi i życia żołnierzy radzieckich. Dowodem tej trwałości pamięci jest m. in. pomnik zbudowany ku ich

cześć.

ZAPISKI KULTURALNE

W DOMU ZWIĄZKÓW TWÓRCZYCH w Katowicach odbył się wieczór poetów Sekcji Literacko-Artystycznej Polskiego Związku Kultural- no-Oświatowego w Czechosło- wacji. Zaprezentowało swoje utwory siedmiu członków SLA, natomiast o działalności PKZO mówiła red. Halina Kowalczyk z redakcji „Zwrotu”. Organizato- rem wieczoru było Koło Mło- dych przy katowickim Oddzia-

le Związku Literatów Pol- skich.

(X)

W FILII UŚ czynna była wystawa materiałów politycz- nych, związanych z VII Zjaz- dem ZPPR. Szczególnym za- interesowaniem wiedzających cieszyły się fotografie przed- stawiające poszczególne woje- wództwa.

(JO)

SPOTKANIE ze znakomi- tą aktorką filmową i teatral- ną ALEKSANDRĄ ŚLĄSKĄ urzą- dza KLUB PROZOCYJCI w dniu 18 lutego (piątek), o godzinie 18, w świetlicy Dru- karni przy ul. Pokoju 1. Ko- mentarz i wprowadzenie mgr ANNY ROBOŚZ.

(X)

Udane „żywieckie gody”

W niedzielę ubiegłego ty- godnia zakończył się w Żyw- cu czwartodniowy karnawał beskidzki, będący konkurso- wym przeglądem zespołów koledniczych, obrzędowych i regionalnych. Na żywieckiej estradzie wystąpiły liczne zespoły z całego woje- wództwa, szczególnie z regio- nów żywieckiego i cieszyń- skiego, gdzie tradycje wyda- ją się najbogatsze. Imprezę pod patronatem Wydziału Kultury i Szukli, Wojewódz- kiego Doma Kultury i Wo- jewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Bielsku-Bia- lej zorganizował Młodzieżo- wy Dom Kultury w Żywcu.

Podczas trwania beskidz- kiego karnawału czynna była bardzo interesująca wystawa szopki noworocznych, gwiazd koledniczych i masek obrz- edowych. Dla uczestników zorganizowano atrakcyjny kulig z występami, konkur-

sem strzelania z bata i śpie- wem.

Występy zespołów oceniało jury, któremu przewodniczył muzyk folklorysta — Józef Miks.

Pierwsze miejsce w katego- rii zespołów koledniczych za- jął zespół Józefa Brody z Istebnej, dalsze — zespoły z Podolsza i Porąbki. Bezkon- kurencyjną w kategorii grup obrzędowych okazała się Kamesznica-Złotna, najlep- szym zaś spośród zespołów regionalnych — stylizowa- nych — zespół z Włomawic.

Jury przyznało również na- grody za tzw. autentyczną grupę z gwiazdą: Mieczysła- wowi Stanowickiemu ze Stro- nia, Rozalii Kempce z Kosza- rawy oraz Zuzannie i Pawło- wi Polakom z Jaworzynki. Wśród wyróżnionych grup koledniczych znalazł się rów- nież zespół folklorystyczny z Jaworzynki.

(J)



Z TEKI AMATORSKIEJ GRAFIKI CIESZYŃSKIEJ: Ilustracja Bronisława Kohuła, uirwającego popularną w Beskidach postać Franciszka Legierskiego-Bulki

Gdy myślę: JAKOŚĆ... Strzelać prosto z kieszeni

życzył. Zajął miejsce na przednim siedzeniu, roz- parł się wygodnie, wyjął z torbki „Szpilki” i zagryzł je kanapką, pograżył się w lekturze. Zanim zdąży- łem w Bielsku wysiąść znikł mi z oczu...

Kiedy zobaczyłem go w kilka dni potem na ulicy Armii Czerwonej w Cieszy- nie, sam podszedłem. Zaczę- łem wspominać „stare, dobre czasy”, wspólnych znajomych. Mój przyjaciel wpadł w nastrój elegijny i sentymentalny. Od czasu do czasu pojawiał się w szafce na jego twarzy wyraz zdecydowania. Wów- czas sięgał znanym mi już gestem do kieszeni płasz- cza i znikł w drzwiczkach najbliższego sklepu. Po kilku minutach wracał — z uśmiechem na wargach i z nowym zawiniątkiem w ręku.

Kiedy wszedł do kolej- nych przesłonych drzwi, postanowiłem pójść za nim. Znaleźliśmy się u rzelnika.

— Wiem, że rano mieli szynkową — powiedział konfidencjonalnie. Rzu- ciłem okiem za ladę, ale nig- dzie nawet śladu kiełbasy.

— Zajął, stary, do kierow- nika, na pewno coś scho- wał dla swoich.

Spojrzałem na niego ba- ranimi oczyma, nie rozu- miejąc, o co chodzi.

— Idź, idź, tobie nie od- mówię, jesteś przecież dzien- nikarzem!

Nie mogłem w żaden sposób skojarzyć sobie

dziennikarskiego fachu z domniemanym kawałkiem kiełbasy w szafce kierow- nika. Nie wierzyłem w mo- żliwość tego rodzaju przy- wilejów. Przyjaciel dzieci- ństwa spojrzal na mnie ni- to z wyrzutem, niż to z poli- towaniem, jak się zapewne patrzy na człowieka, który nie ma pojęcia o świecie, na jakim przyszło mu żyć.

Potem z absolutną pew- nością siebie podszedł do drzwi z napisem „Odcym- wstęp wzbroniony” i znik- nął za nimi. Prawą ręką, jak się domyślać, trzymał w kieszeni płaszcza, L. Nie uwierzyłem, ale kiedy po- chwili znaleźliśmy się na ulicy, otworzył torbkę i po- kazał chybą z kilo pachną- cą kiełbasą.

— Podzieliłbym się z to- bą, ale jesteś dziennika- rzem, nie tyle możesz mieć...

Chciałem zaprotestować, ale mowę mi wprost odję- ło. A on błyszczał. Cieszył się zapewne, że mógł wys- tąpić wobec przyjaciela w charakterze uczącego

ży- cia. Kiedy nieco ochło- nąłem, poprosiłem, żeby mi pokazał, czym się wła- ściwie legitymuje. Wszyst- ko, czym dysponował, to dowód osobisty, legityma- cja związkowa i wysta- wiona bodaj przed trzema laty legitymacja „Macie- rzy”.

Żadnymi nadzwyczajny- mi rekomendacjami, żad- nymi cudownymi, otwiera- jącymi w magiczny sposób zamknięte drzwi świata, przyjaciel nie dyspono- wał. Czy dokumenty tego

rodzaju zresztą w ogóle istnieją? Zatem efekt za- leży nie od kawałka papie- ru, ale od pewności siebie, od miny, gestu.

Jaki może działać tu me- chanizm? — zastanawiałem się później i doszedłem do wniosku, że kasjerka na dworcu PKS, sprzedawczy- ni i kierownik sklepu mus- za zapewne wierzyć, że równoległe z normal- nym życiem toczy się gdzieś podskórnie życie in- ne — niezwykle i zagad- kowe, nie podlegające po- wszechnie przyjętym nor- mom i prawom, życie dla wybranych, które błysnę- czasem zwykłym śmiertel- nikowi przed oczyma ta- jemniczym dokumentem, odczytując się z dzwonkiem te- lefonu czy czymś w tym rodzaju.

Są tacy, którzy tę irra- cjonalną wiarę podtrzymu- ją. Jeśli uda im się w ten sposób uszczknąć wymagi- nowanych przywilejów, natychmiast nabierają lek- ceważenia, by nie rzec po- gardy dla wszystkich pozostających. Niewtajemniczo- nych. Tych, którzy nie ma- ją wstępu do dyrektorskich gabinetów i pomieszczeń służbowych. Stojących w kolejce. Przekonanych, że życie jest tylko jedno. I ni- komu niczego nie zazdrośc- zących.

Naturalnym ludzkiem da- zeniem jest wspinanie się po szczeblach zawodowej i społecznej hierarchii w górę. Okres, w którym odsą- dzano od czci i wiary sa- mo pojęcie kariery, mamy już na szczęście poza sobą. Ale, wierząc mi, ta natu- ralna skłonność nie ma nic wspólnego ani z żądaniem przywilejów, ani tym bär- dziej z brakiem szacunku dla innych.

Istnieje oczywiście coś takiego, jak prestiż. Nie tylko prestiż osobisty, lecz również określonego zakła- du, instytucji, organizacji.

Młody człowiek, który wdział na siebie mundur, inżynier, który podjął pra- cę w znanej placówce nau- kowej mają w pełni prawo szcycić się tym, być dum- nym, z „firmy”, z jej au- torytetu, tradycji, osią- gnięć.

Ale czy to upoważnia do tego, żeby posługiwać się dobrym imieniem owej „firmy” po to, by nabyć bez kolejkii bilet autobusowy czy kilo kiełbasy? Czy można szafować, było nie było, c u d z y m autoryte- tem dla przepychania się łokciami — bez oglądania na innych, którzy nie noszą w kieszeni takiej czy śla- kiej legitymacji? Czy mo- żna narażać na szwank prestiż całego kolektywu w imię własnych egoistycz- nych zachcianek?

Jestem absolutnie prze- ciw „urawniłowce”. Są ka- tegorie ludzi, którzy bądź to z racji swych zasług, bądź z racji charakteru pra- cy mają prawo do określo- nych przywilejów. Są to je- dnak przywileje jawne i ściśle określone. Nawiasem mówiąc, prawdziwie war- tościowi pracownicy, au- tentyczni działacze, ludzie z dużego L — rzadko ko- rzystają nawet z przysłu- gujących im uprawnień.

Okrzykiem „pan wie, kim ja jestem!”, legitymacją służbową, marsową miną i groźną postawą czaruja na- tomiast najczęściej zwykłe miernoty, cyniczni tupecia- rze, lub facci z poczuciem niższości, usiłujący przy pomocy łamania przyję- tych norm leczyć własne kompleksy.

Tego rodzaju sprycia- rzom byłoby jednak znacz- nie trudniej wyłudzać nie- przysługujące im przywile- je, gdyby wszyscy wyzbyli się strachu przed ręką w wewnętrznej kieszeni płas- cza. Oprawny w celuloi- dowa okładkę dokument jest bowiem równie mało groź- ny, jak nie nabity colt.

EGO

**DYREKCJA ODDZIAŁU
SKOCZÓW-USTROŃ
w USTRONIU**

**Wojewódzkiej
Spółdzielni Spożywców**

**ZAWIADAMIA
SWOICH CZŁONKÓW**

że w dniu 28 lutego 1976 r.

w świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnota” w Skoczowie o godzinie 14 odbędzie się ODDZIAŁOWE ZGROMADZENIE PRZEDSTAWICIELI.

16kr

**ZAKŁADY ENERGETYCZNE
OKRĘGU POŁUDNIOWEGO**

Elektrownia Cieszyn, ul. Mostowa 2

przyjmuje zapisy chłopców

na naukę w zawodach:

1. ślusarz remontowy
2. elektroenergetyk siłowni

Warunkiem przyjęcia jest:

— ukończenie 8 klas szkoły podstawowej oraz dobry stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim
Praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie w warsztatach Elektrowni Cieszyn, zaś nauka teoretyczna w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Cieszynie.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- I rok nauki — 300 zł
- II rok nauki — 480 zł
- III rok nauki — stawka godzinowa w wysokości 6,50 zł + premia regulaminowa.

Oprócz powyższego uczniowie otrzymują umundurowanie wg tabeli norm dla szkół energetycznych, składające się z ubrania sukienkowego, koszuli, krawatu, kurtki ortalcionowej i czapki w klasie I, a w klasie II płaszcza sukienkowego.

Niezależnie od powyższego uczniom podejmującym naukę zawodu po przeprowadzeniu okresu 1 roku przysługują deputat węglowy i energii elektrycznej.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela komórka d/s osobowych Elektrowni Cieszyn w Cieszynie, ul. Mostowa 2 codziennie w godz. od 7 do 15.

14kr

FABRYKA NAKRYĆ STOŁOWYCH W CIESZYNIE
ul. Janusza 6, tel. 15-71

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

**UCZENNIC I UCZNIÓW DO KLAS I
ZASADN. SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH
W CIESZYNIE**

w następujących specjalnościach:

- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY,
- ŚLUSARZ MASZYNOWY,
- FREZER
- TOKARZ
- INSTALATOR
- ELEKTROMONTER

Wpisy przyjmuje Sekcja d/s Pracowniczych. Przy zgłoszeniach należy założyć: metrykę urodzenia lub dowód osobisty rodziców, świadectwo zdrowia, 4 fotografie.

Wynagrodzenie miesięczne ucznia wynosi: I rok nauki — 300 zł., II rok nauki — 480 zł., III rok nauki — 1.200 zł.

Ponadto wzorowym uczniom mogą być przyznane nagrody kwartalne w wysokości 20 proc. wynagrodzenia kwartalnego.
Oprócz tego uczniowie otrzymują odzież ochronną, mydło, ekwiwalent za pranie ubrań, węgiel deputatowy, nagrodę regulaminową roczną (13 pensji) i inne świadczenia socjalne.

Sieroty i półsieroty otrzymują co kwartał zasiłki pieniężne do 900 zł.
Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej mogą uczęszczać do 3-letniego Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie.

Fabryka Nakryć Stołowych znajduje się obok Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Frysztackiej.

7kr



Z udanej zimy najbardziej zadowoleni są najmłodsi, którzy każdą wolną chwilę wykorzystują na sankowanie. Młodsi biorą również udział w licznych imprezach zimowych sportów.

Olimpijski Alert Młodzieży poprzedził zmagania najlepszych w Innsbrucku

W ubiegłą środę nastąpiło uroczyste otwarcie Zimowych Igrzysk w Innsbrucku. Na kilka dni przed olimpijską inauguracją spotkała się w Szczyrku młodzież z całego kraju, aby uczestniczyć w centralnej inauguracji „Alertu Olimpijskiego”.

Przez dwa dni na narciarskich trasach i stokach w Szczyrku królowała młodzież. Ponad 1000 dziewcząt i chłopców walczyło o prymat w wielu konkurencjach. Zmaganiom ich przypatrywali się również członkowie Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący RG FSZMP Zdzisław Kurowski oraz gospodarze województwa bielskiego z I sekretarzem KW PZPR Józefem Buzińskim.

Otwierając imprezę Zdzisław Kurowski powiedział m. in. że „udział w tej akcji stał się konkretnym wkładem w krzewienie idei olimpijskiej, zachętą do masowego uprawiania sportu”.

Fantastycznie wyglądała sama inauguracja Alertu. W niecodziennej scenarii świetli i pochodni byli olimpijczycy: Antoni Wleczorek, Antoni Łaciak, Józef Przybyła, Piotr Wala, Franciszek Groń - Gąsienica i Jakub Węgrzyniewicz zjeżdżali ze stoku Beskid-

ka, trzymając w rękach flagi narodowe i olimpijskie. Odczytano także tekst apelu Ogólnopolskiego Alertu Młodzieży.

Oto jego treść: „Do młodzieży polskiej, wychowawców, działaczy młodzieżowych i sportowych, sympatyków sportu.

Rok 1976 przebiegał będzie pod hasłem Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku i Letnich Igrzysk w Montrealu. Te święta sportowej młodzieży z całego świata pragniemy godnie uczcić przez powołanie udziału młodzieży w masowych imprezach sportowych i rekreacyjnych.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej wspólnie z GKKFIT i CRZZ oraz wszystkimi organizacjami specjalistycznymi kultury fizycznej ogłasza „Olimpijski Alert Młodzieży”.

W roku Igrzysk Olimpijskich manifestujemy naszą więź z ideą olimpijską, naszą aktywność i osobistą sprawność przez udział w licznych imprezach sportowych.

Emocjonując się zmaganiem naszych reprezentantów na obiektach olimpijskich, pódziemy za ich przykładem, biorąc masowy udział w systemie imprez „Olimpijskiego

Alertu Młodzieży”. Niech udział w tych zawodach będzie naszym konkretnym wkładem w krzewienie idei olimpijskiej i krzewienie kultury fizycznej w Polsce.

Nikogo z nas nie powinno zabraknąć na starcie zawodów sportowych w spotkaniach z olimpijczykami. Pogłębiajmy wiedzę o sporcie, uczestnicząc czynnie w działalności Młodzieżowych Klubów Olimpijskich, budujmy proste obiekty i urządzenia sportowe.

Wzywamy całą młodzież polską do aktywnego krzewienia i umacniania idei olimpijskiej, idei jednoczącej młodzież całego świata”.

Z młodzieżą ze szkółki narciarskiej z Bystrzy przybył nasz doskonały niegdyś skoczek — Józef Przybyła. Biegaczkę z Wisły przywiozła znana triumfatorka w konkurencjach biegowych Apolonia Hellerówna. Wśród obserwatorów (bezczynnych) na skoczni w Bilej byli olimpijczycy Leopold Tajner i Piotr Wala.

Kiedy z uczestników olimpijskiego alertu otrzymał młodzieżową odznakę olimpijską PZN. Dla wielu było to pierwsze sportowe wyróżnienie, ale nie ostatnie. Może niejedną z młodych mistrzów dostąpił kiedyś zaszczytu startu na olimpiadach. (cz)



Nowy rekord Grażyny Chybiorz

Cieszyński lekkoatleci zapoczątkowali nowy sezon mocnym uderzeniem. Na zawodach kontrolnych w hali Iskry Państwowej Zawodowej KS Cieszyn Grażyna Chybiorz poprawiła rekord klubu w skoku w dal, wynikiem 5.12 m.

Lekkoatletka jest uczennicą Technikum Ekonomicznego w Cieszynie, a jej nauczycielem WF jest mgr Tadeusz Głos. (cz)

Zwycięstwem rozpoczęli II rundę

Koszykarskie KS Cieszyn zwyciężył w II rundzie mistrzowskiej w Lidze Okręgowej zwycięstwem w Bytomiu nad tamtejszą Polonią

Wojewódzki Zlot Narciarski działowy ze szkół podstawowych

Kuratorium Oświaty i Wychowania, wspólnie z WRZZ, Komendą Chorągwi ZHP, Oddziałem Miejskim PTTK oraz Oddziałem Wojewódzkim Polskiego Towarzystwa Szkolnictwa Młodzieżowego organizują z okazji XXXI rocznicy wyzwolenia Bielska-Białej i Wojewódzki Zlot Narciarski młodzieży szkół podstawowych.

Impreza ta, której celem jest także spopularyzowanie walorów turystycznych - krajoznawczych regionu oraz zachęcenie

młodzieży do uprawiania turystyki narciarskiej i zdobywania odznak sprawnościowych, odbędzie się 12 lutego w Beskidzie Małym w okolicy Bielska.

W Zlocie uczestniczyć będą 5-osobowe drużyny reprezentujące miasta i gminy (uczniowie i uczniowice klas VII i VIII).

W programie imprezy m. in. zwiedzenie ekspozycji sprzętu ratowniczego oraz finał konkursu wiedzy o wyzwoleniu Bielska-Białej. (cz)

Dziennikarze na nartach

W Szczyrku, na stokach Skirycznego, odbyły się niedawno mistrzostwa dziennikarzy w konkurencjach alpejskich. Na starcie stanęło ponad 80 przedstawicieli prasy, radia i telewizji.

Slalom specjalny pań wygrała Jolanta Łopuszyńska z TV Warszawa, przed Teresą Kańską z „Trybuny Ludu” i Anną Dubrawską z „Kulis”. Również w slalomie gigantów najlepszą była Jolanta Łopuszyńska, przed Barbarą Nasilowską, przed Barbarą Nasilowską.

Slalom gigant mężczyzn wygrał Janusz Zielenicki z TV Kraków, przed Maciejem Krasińskim z „Kulturę” i Ryszardem Trotem z „Prasy Polskiej”. Slalom specjalny wygrał również Janusz Zielenicki przed Maciejem Krasińskim i Bogdanem Łopiańskim SDP. Tak więc w kombinacji triumfował Janusz Zielenicki, przed Maciejem Krasińskim i Bogdanem Łopiańskim. (cz)



Redaktor Wiesław Wróbel z łódzkiego „Dziennika Popularnego” od lat należy do najlepszych alpejczyków w środowisku dziennikarskim. ●
Fot.: Paweł Czupryna.

OGŁOSZENIA DROBNE

WARSZAWA M-20, rok prod. 1964 — sprzedam, Piotr Ryszka, Miedzywiecie 48, po godz. 10. g-26643

SPRZEDAŻ jeden starszy dom parterowy i jeden jednopiętrowy dom w centrum miasta Cieszyna. Oferty piśmie kierować do Redakcji pod „Cieszyn”. g-26637

KRAKÓW! Mieszkanie własnościowe M-3 sprzedam. Litsy: Biuro Ogłoszeń, Katowice, dla „1050”. g-26640

KUPIĘ garaż murowany z oświetleniem w centrum miasta lub okolicy osiedla Szopena, Cieszyn, Szeroka 19/21. g-26640

ZAMIENIĘ nowe mieszkanie spółdzielcze M-3 w Cieszynie lub kwaterekowe lukusowe w Katowicach (39 m kw.) na mieszkanie w Ustroniu. Telefon, Ustroń 481. g-26639

STODOLĘ zabudowaną gospodarcze wynajmą zakładowi na magazyn. Władysław: Paweł Tomicki, Iskrzyżycy — Centrum. g-26645

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolnicka, Bielsko Małe 14, boczna Książńskiego. g-26616

Za czynne znieważenie w dniu 28 września 76 roku ob. Ludwika Marka, zam. Brenna 475 — przemasza: Józef Szczepański, zam. Kończyce Małe 211. g-26641

ZARZĄD WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI OGRODNICZEJ w Bielsku-Białej

ogłasza kradzież pieczątki o następującej treści: Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza w Bielsku-Białej Kwiaciarnia nr 3 „Storezyk” Pl. Targowy, tel. 235 43-430 Skoczów 15kr

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

**CIESZYŃSKA FABRYKA ZAMKÓW BŁYSKAWICZNYCH
„ZAMPOL” w Cieszynie**

OGŁASZA WPISY DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

do nauki zawodu na rok 1976/77

w specjalności:

ŚLUSARZ — TOKARZ — FREZER

zapewniając korzystne warunki pracy i płacy w trakcie nauki zawodu i po jej ukończeniu.

W okresie trwania nauki uczniowie otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości:

300 zł — w I roku nauki

600 zł — w II roku nauki

1.200 zł — w III roku nauki oraz premię dla wyróżniających się uczniów.

Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego przy CFZB „Zampol” w Cieszynie, ul. Michejdy nr 22. 13kr

**GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ**

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. ul. Młyńska 1, 40-093 Katowice. DRIK RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł Czupryna, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GÓLKHOWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPECZAK i Jadwiga IACH-ROSOCHOWA. ADRES REDAKCJI: ul. Młyńska 10, 43-406 Cieszyn. TELEFONY: 18-32 oraz 18-53. TELEKS: 835-395. WARUNKI PRENUMERATY: Zaliczenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i telekomunikacji. Książki ul. Dąbrowski 12, 40-081 Katowice, konto PKO 10 nr 3-5-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów delegatów RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Pozostałe ma być składane na wól lub w innych miejscowościach w których nie ma oddziałów i delegatów, samowolnie prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY DLA ODBIORCÓW ZA GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa, konto PKO nr 1-0 100024 CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANIC jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIWONIE REDAKCJA NIE ZWRACA OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz oekrologi przyjmowane są do cwartku na tydzień następuy. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35929 Nr zam. 552/76. N-14

WIEŚ, KTÓREJ JUŻ NIE MA

ANTONI FERFECKI

UŻ OD DEŁSZEGO CZASU budowano potężną zapórę. Trzeba się było pogodzić z opuszczeniem dotychczasowych pleszysk, chociaż nie przychodziło to łatwo. Za szczególnych więc uważano tych, którzy pozostali poza zasięgiem zalewu.

Krażyły różne pogłoski o przyszłym losie przesiedleńców. Władze zwoływały zebrania, bowiem nie zamierzały zastosować rozwiązań, które by nie były do przyjęcia przez ludność. Powołano Zarząd Inwestycji z siedzibą w Goczałkowicach — Zdroju. Kierował on całą akcją przesiedleńczą.

Ziemie zamienne przydzielano w całości do 3 ha. Za grunta ponad tę wielkość płacono po cenie państwowej. Władze przeznaczały na ten cel ziemie w byłych powiatach bielskim, cieszyńskim i pszczyńskim. Notarialnego przewłaszczenia dokonywano bezpłatnie.

Zarząd Inwestycji przeprowadził także dokładną rejestrację zabudowań, które podlegały likwidacji. Według kubatury zabudowań ustalano ilość materiałów potrzebnych do odbudowy nowych zabudowań tej samej wielkości. Właściciel otrzymywał wszelkie materiały bezpłatnie, po potrąceniu ilości elementów uzyskanych z rozbiórki. Ta okoliczność okazała się najkorzystniejszą dla posiadaczy starych budynków oraz budynków drewnianych, gdyż materiały rozbiórkowe nie przedstawiały wartości użytkowej.

Państwo pokrywało również koszty planów i ich zatwierdzenie. Byli tacy, którzy z różnych względów nie zdecydowali się na budowę we własnym zakresie, dlatego na ich życzenie stawiano gotowy budynek, a właściciel odbierał tylko klucze. Dla obywateli nie posiadających własnych budynków wybudowano nowe bloki mieszkalne. Powstały one w Chybiu, Czechowicach i Bielsku-Białym.

Z ramienia Zarządu Inwestycji w Goczałkowicach działała w Zarzeczcu ekspozytura notariatu, która bezpłatnie uregulowała wszelkie sprawy własnościowe.

Rok 1954 był dla zarzeczan ostatnim przeżywanym w rodzinnej wiosce. Exodus rozpoczął się już w mroźne dni stycznia i lutego. Na dziedzińcach domów pojawiły się ciągniki i wszelkiego rodzaju pojazdy. O robotników nie było trudno, do Zarzeczca napłynęli bowiem ekipy robocze z różnych stron Polski.

Po ostrej zimie przyszła wiosna wiosna, a potem lato — suche i ciepłe. Ludzie radzili sobie jak mogli, zostawiając jakąś część budynku do końca i w ostatniej chwili resztki likwidowali. Równocześnie z rozbiórką domów postępowała budowa na nowym miejscu. W Zarzeczcu i okolicy roilo się od pojazdów. Drogi były tu zawsze marne, błotniste i wyboiste. Inwestor zalewu zmuszony więc został do ich naprawy. Dziwnie jakoś kontrastowało burzenie budynków z walcowaniem drogi głównej...

Zarzeczcie przed swoim zgonem otrzymało dobry walcowany trakt. W centrum wioski urządzono bazę dla pojazdów zmobilizowanych do przeprowadzenia akcji przesiedleńczej. W tym trudnym okresie zarzeczanie przeprowadzili swoje ostatnie żniwa. Jedno gonilo drugie, a tuż za polem, w Chybiu, Strumieniu czy Drogomyślu, ludzie żyli sobie spokojnym normalnym trybem.

W środku lata Zarzeczcie zaczęło przybierać coraz smutniejszy wygląd. Zniknęły drzewa i zieleń, ku niebu podniósł się wzniosły las nagich kominów domostw. Nad polami snuły się dymy palonych rupieci i śmieci.

Powoli zbliżała się jesień. Ale nie było podorywek, nik nie wyszedł przygotować ziemie pod siew. Byli natomiast wykopki, sprzęt wszelkich okopowiz.

Równoległe z końcem prac polowych znikali z Zarzeczca ludzie. Przenosili się do świeżych, jeszcze nie ukończonych domów. Budowali swe gniazda na nowo. Pomagała im w tym zapobiegliwość, obrotność i świadomość konieczności pogodzenia się z losem.

Czy dzisiaj tęsknią za Zarzeczem? Prawdopodobnie tak. Gdy spotykają się przy jakiejś okazji, serdecznie się witają i rozmawiają. Czują się jedną rozproszoną po świecie rodziną.

Widuję ich często w Skoczowie, Cieszynie, w Bielsku. Przebywającym wśród nich przez przeszło 30 lat jako nauczyciel.

Uważałem mnie za swego i ja ich także traktowałem jak ludzi najbliższych memu sercu.

(KONIEC)

KONIKOWKA

Rozpoczynając od środkowej litery O obejmę całą figurę ruchem konika szachowego i od czystej rozkładziny. (NEPTUN).

Rozwiązanie należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 20 lutego br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicka 10 43-400 Cieszyn.

Pomiędzy Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadesłali prawidłowe rozwiązanie.

nia, rozlosujemy nagrody książkowe.

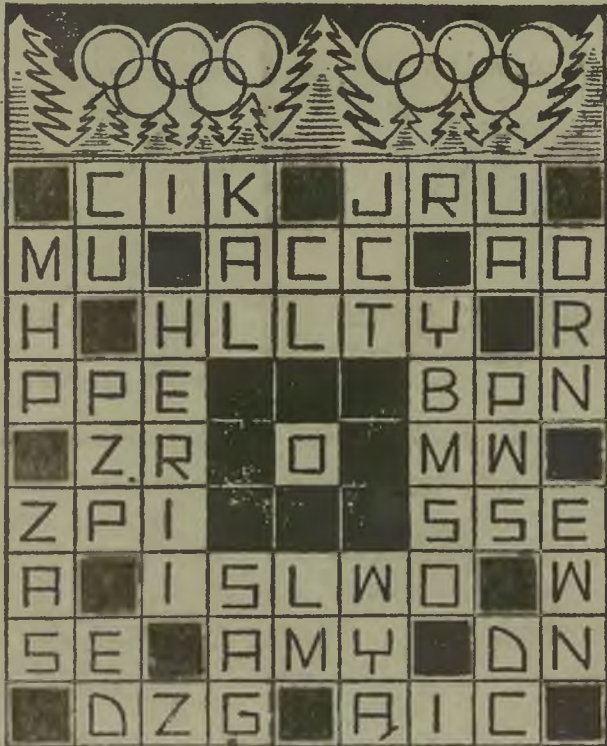
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z NUMERU 3/1925

Posłom: poskróbek, gród, cycek, Eros, mary niska, labak, krawul otok, azyl, ogar, moczka, karnawał, Walach.

Pionowo: pecynek, sesja, koktail, kniel, gnóm, darybok, sabat, borok, rozeta, Uelken, gapa, Ruch, mul, CDW.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 3/1925 nagrodę książkową wylosował Karol Wantulok z Nierodźm. Nagrodę wysyłamy pocztą.



PISAŁIMY ONEGDAJ o braku reklamy filmu „Noce i dnie” w Cieszynie. Zarzut, mimo że frekwencja była wyjątkowo duża i w efekcie przyszło przedłużyć termin wyświetlania tego obrazu o całe dziesięć dni, okazał się słusznym, co przyznało również kierownictwo kina „Zaczęło”. Film zastąpił bowiem na więcej niż dwie plansze w hallu kina.

Altiści okazują się, że bezpośrednia wina obciąża... O kregowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Katowicach. W dniu 9 grudnia ub. roku Przedsiębiorstwo zawiadomiło cieszyńskie kino, że projekcja „Nocy i dni” rozpocznie się 23 stycznia 1976 roku. Sami oglądaliśmy pierwszą wersję programu na styczni, zgadza się.

W trzy dni jednak później, 11. XII, przyszło nowe pismo: film będzie wyświetlany w okresie od 1. I. do

KUKOSA KOTA W WORKU?

18. I. Tuż przed świętami, natomiast, 22. XII., nadszedł do Cieszyna już nie list, ale telefonogram: „Noce i dnie” pójdą już od 26 grudnia...

Pozostali zatem cztery dni, w tym święta. Na reklamę, że z prawdziwego zdarzenia, nie stało po prostu czasu...

Tego rodzaju dokonywane z dnia na dzień zmiany repertuaru nie należą bynajmniej do rzadkości. Mało tego, kierownictwo kina „Zaczęło” nie ma najmniejszego wpływu na repertuar, musi brać filmy „jak leć”. Oznacza to przyszłowiowe kupowanie kota w worku, oznacza też lekceważenie gustów licznej rzeszy cieszyńskich kinomanów. Są bowiem filmy, które np. w Rybniku czy Sosnowcu robią kasę, a u nas sala kina świeci pustkami — i odwrotnie, powodzenie zyskują u nas filmy na które gdzie indziej się widzowie wybrzydzą.

W radiu mamy już do wyboru cztery programy, w TV — włączając programy CSRS — również cztery, w kinie... W kinie, póki co, wyboru nie ma. Widz może oczywiście po prostu na określony film nie pójść, jego prawo. Korzysta z niego często — średnia frekwencja kształtuje się bowiem na poziomie niższym od 50 proc. miejsc. Gdyby nie owo „kupowanie kota w worku” mogłaby chyba być wyższa...

Czyżby Okręgowemu Przedsiębiorstwu Rozpowszechniania Filmów na tym nie zależało? (n)



Uczestnicy zimowiska zorganizowanego przez Koło TPD
• Fot.: Stanisław Kukuczka.

GWARNO W OGRÓDKACH działkowych „Karolinki”

Posiadacze pracowniczych ogródków działkowych na „Karolince” w Cieszynie (a jest ich 150) należą do przodujących. Przed dwoma laty zajęli czwarte miejsce w skali województwa katowickiego, zaś w ubiegłym roku znaleźli się na drugiej pozycji wśród działkowców województwa bielskiego.

Działkowcy z „Karolinki” słyną z dobrej roboty. Prężny zarząd pod przewodnictwem Jana Górno wyremontował stary przynależny do rozbiórki budynek i urządził w nim świetlicę dla członków. W lecie koło TPD przy ogródkach na „Karolince” zorganizowało nieoborowe lato dla 30

dzieci. Też zimy przygotowane tam zimowisko dla 16 dziewcząt i chłopów.

W ciągu ostatniego roku powiększono teren o dalszych 25 działek, które w szybkim tempie zagospodarowano. Zmieniła się działalność z „Karolinki” z interesujących szkoleń, wycieczek, prelekcji i kursów. W działalności tej na wyróżnienie zasługują członkinie komisji kobiecej, gospodarz POD, Marian Brych, członkini Wojewódzkiego Zarządu POD Stefania Karch, Emil Czyż, Bolesława Rusek, Józefa Janota, Elżbieta Mach, Helena Gil, Franciszka Kurowska i Aurelia Czyż. (cz)

Cieszyński Klub Hobbystów zrzesza już 235 członków!

Najbliższe spotkanie członków Cieszyńskiego Klubu Hobbystów odbędzie się w nadchodzący piątek, 13 lutego, o godz. 17, w salce nr 1 Miejskiego Domu Kultury.

Będzie mowa o indywidualnych zbiorach zrzeszonych w Klubie kolekcjonerów.

W dniu 27 lutego o tym samym porze i w tym samym miejscu Cieszyński Klub Hobbystów urządza MINI -

TARGI STAROCI, połączone z możliwością dokonywania wzajemnej wymiany kolekcjonowanych przedmiotów.

Cieszyński Klub Hobbystów liczy obecnie 235 członków. W tej liczbie są także członkowie honorowi, zamieszkałi poza granicami Polski, a to w Związku Radzieckim, Czechosłowacji, Niemiec, Republiki Demokratycznej, Szwecji, Anglii i Kanadzie. (k)

bieg, bo sie mi wczora stracił, nie wiem, czy mi go tam wilk porwał czy gdo, ni mom ci co dać. Ale baba warzy na polednie zjymniaki, tóż przyniesie pore.

— Tóż zondź po tym obied — pado mu tyn zły.

Jak tyn poszel po obied, diabel jak skoczył, jak zacron ty smyrski przewracać, uszycki usułi, pazurami zoroł pole durch. Jak gorol

— Dostoił?

— Dostoił.

— Wiela że dostoił?

— Dowej czopkę.

Zty sjon czopkę, miol na glowie szumny kłobuk, zgnynł pińdzek, ale hrabia se jedną kupkę zostawił w dloni. Przyszel zty do gorola.

— Dostoił?

— Dostoił.

— Wiela że dostoił?

— Nawachował mi tysiące.

Chłop rachuje, rachuje, tu jyny dziewięć. Idzie nazod tyn zty, a gorol s nim. Przyszel do hrabiego, powlądaja:

— Panoczku, wysle nos osyganił o sto ryfskich. Doma my pińdzek przerachowali, je jyny dziewięć.

— Musteliście stracić.

— Nie stracił — pado zty — boch to niós w czopce, nicech nie stracił.

— Niech by mie diabli wzięli, jakech was osyganił! — prawi hrabia.

— Chcesz, coby cie wzięli?

— Niech weźna.

Przedziergnął sie tyn chłop w Kusego, drap hrabię i do dziłka go ni masz.

Tak widzieli, że nigdy nie trzeba byidkocy cyganić. Co

— Nawachował mi tysiące.

Chłop rachuje, rachuje, tu jyny dziewięć. Idzie nazod tyn zty, a gorol s nim. Przyszel do hrabiego, powlądaja:

— Panoczku, wysle nos osyganił o sto ryfskich. Doma my pińdzek przerachowali, je jyny dziewięć.

— Musteliście stracić.

— Nie stracił — pado zty — boch to niós w czopce, nicech nie stracił.

— Niech by mie diabli wzięli, jakech was osyganił! — prawi hrabia.

— Chcesz, coby cie wzięli?

— Niech weźna.

Przedziergnął sie tyn chłop w Kusego, drap hrabię i do dziłka go ni masz.

Tak widzieli, że nigdy nie trzeba byidkocy cyganić. Co



POMÓŻMY ZWIERZYŃIE przeżyć zimę

Tegoroczna zima jest wyjątkowo niekorzystna dla ptactwa i zwierzyzny leśnej. Utrzymujące się od dłuższego czasu mrozy powodują, że ptaki mają utrudniony dostęp do naturalnego pokarmu, a gruba pokrywa śnieżna, zwłaszcza w tej części górskim, uniemożliwia zwierzyźnie leśnej korzystanie z własnych źródeł.

Cieszyńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami za kwotę 5.000 złotych zakupiło dostateczną ilość karmy — głównie dla ptaków — którą w rozstawionych w miejscach, na peryferiach oraz u podnóża Równicy karmników rozłożyli i ofiarnie wykładali strażnik Ochrony przyrody Adolf Bolko-Kantor.

Jest to akcja prowadzona corocznie, jednak potrzeby są znacznie większe. Toteż Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami gorąco apeluje do mieszkańców regionu cieszyńskiego o przyjęcie z pomocą zziębniętej i zgłodniałej zwierzyzny. Mieszkańcy miast mogą wydanie pomocy ptactwu poprzez umieszczenie na parapetach okien lub balkonów prowizorycznych karmników i wykładanie w nich odpadków ze stołu. Warunek: nie mogą to być produkty słone lub wilgotne. Mieszkańcy wsi natomiast mogą pomóc zwierzyźnie leśnej poprzez rozmieszczenie w zagajnikach wiązek siana, suszonych liści itp.

Pamiętajmy o tym, że ptactwo i zwierzyzna leśna — to nieodłączne składniki naturalnego środowiska, o którego zachowanie tak zdecydowanie walczymy.

(tk)

RADIOSTACJA JUŻ PRACUJE

Powstały niedawno przy Komendzie Hufca Cieszyn Klub Łączności przeżył swój pierwszy wielki dzień. Był to mianowicie inauguracyjny wieczór radiostacji UKF premerowy seans łączności nasłuchowej. Aparaturę harcerską uzyskali dzięki uprzejmości bielsko-bialskiego krótkofalowca, który do czasu zmontowania własnej radiostacji wypożyczył im swoją. Fakt ten dodał członkom Klubu Łączności impulsu do bardziej energicznej pracy.

POWSTANIE KRĄG SENIORA

Jednym z zamierzeń, które Komenda Hufca przewiduje zrealizować w najbliższej przyszłości, będzie utworzenie Kręgu Seniora. Członkami Kręgu będą — dziś często już sędziwi — byli działacze Związku Harcerskiego Polskiego na Ziemi Cieszyńskiej a także byli instruktorzy i członkowie kadry funkcyjnej Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji.

DALSZE WPLATY NA KONTO MRPH

Wpływały dalsze wpłaty na konto Miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa w Cieszynie, których dokonywał: Fa-

bryka Automatyki Chłodniczej „FACH” — 2.000 zł, Cieszyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego — 2.000 zł.

(tk)

SZKOŁA POD ZNAKIEM HARCERSKIEGO INICJATYWY

Na taką nazwę zasłużyła sobie Szkoła Podstawowa im. Jana Matejki w Sopocie, której dyrektorem jest cieszyński Józef Golec. Dzięki niemu w szkole rozwinął się ruch harcerski, czego dowodem są liczne obozy, organizowane dla druhów w różnych krajach Europy. W tym roku obozy takie organizowane będą we Włoszech, w Związku Radzieckim, Finlandii, Jugosławii, Wielkiej Brytanii i NRD. (x)

— Poj, chce ci ukozać, kany bywom i bade sie mom. Nie bój sie, bedamy hnet doma, hnet tam sondzimy. Ubiar sie.

Chmyla ty zróty na siebie, wycię, miśczekz pieknie świyci, wzion ją na ramiona i leć. A on spijyo:

Miśczekzyczek świyci pieknie,

A umarli jadą śpiesznie,

Haniczko, boisz sie mie?

— Ale czymu bych sie miola boć, nie boje sie. Przecoi je żywy, jyny mi chcecz pokozac, kany bywomaz.

A on zaś:

Miśczekzyczek świyci pieknie,

A umarli jadą śpiesznie,

Haniczko, boisz sie mie?

— A cóżby sie bola, ślubowalach ci, że z teba pójdą aż do grobowej deski.

— To pieknie, bardzo pieknie. Teraz ci ukoż, kany mom swoj dom.

Tam, w Hercogowinie, w szczyrim polu stoł brzozywy krzyżyczek, uchylił tyn krzyż, grób sie odewrzył, on pado:

— Jakżeś mi ślubowała, że bydziesz sy mną aż do grobowej deski, tóż pój sy mną do grobu.

Pękło ji tam serce, a kopi-dol, co to uszycko widziol, pochował ja w tym jejigo grobie. I tak przyrzeczmyo jedyn drugimu dotrzymali.

— Jeżesz umrzyty, zabity?

— Jeżesz umrzyty, zabity?



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 7 (1029) • 17—24 LUTEGO 1976 R. • ROK XXII

LISTY SPRAWDZAMY DO 29 LUTEGO



USTALONO OBWODY I SIEDZIBY LOKALI WYBORCZYCH

UŻ NIESPEŁNA 5 tygodni dziel nas od wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych szczebla wojewódzkiego. Dokonano podziału miasta i gmin na obwody wyborcze oraz wyznaczono granice i siedziby obwodowych komisji wyborczych.

W Cieszynie wyznaczono 10 obwodów głosowania. Lokale wyborcze znajdują się: w świetlicy „Termiki”, ul. Stawowa 6, Szkole Podstawowej nr 8, ul. Chopina, Filii US, ul. Bielska 62, Szkole Podstawowej nr 9, ul. Waryńskiego, świetlicy hotelu robotniczego CELMY, ul. Mickiewicza 13, Szkole Podstawowej nr 4, ul. Michajły 1, Szkole Podstawowej nr 5, ul. Błogosław 8, Technikum Budowlanym, plac Dominikański, świetlicy ZNP, ul. Stalowa 14, Technikum Ekonomicznym, plac Londzina 3, w Zespole Szkół Zawodowych, ul. Fryszacka 239, Szkole Podstawowej nr 2 w Cieszynie-Pastwiskach, świetlicy OSP w Cieszynie-Krasnej, Szpitalu Chorób Płucnych, ul. Armii Ludowej 15, Szpitalu Śląskim, ul. Bielska 3, Domu Specjalnym dla Dorosłych, pl. Inwalidów Wojennych 6, Domu Specjalnym dla Dorosłych pl. Londzina, Państwowym Domu Rencistów, ul. Dzierżyńskiego 1.

W miastach i gminach naszego regionu obwody przedstawiają się następująco:

SKOCCZÓW — 5 obwodów wyborczych. Lokale: sala SM, „Wspólnota” i SP-3 dla mieszkańców Skoczowa, strażnica OSP w Skoczowie dla Władowic, Miedzywiesia Bładnic, Harbutowic, Pogorza, Wiśnicy, SP — Ochaby dla Ochab, SP Pierściec dla Pierścica, Kowali i Kiczyc.

STRUMIEN — 4 obwody wyborcze. Lokale: ZSG Strumienia dla miasta, świetlica GS w Strumieniu dla Bąkowa, Zbytłkowa i Zabłocia, SP Drogomyśl i SP Pruchna.

USTRON — 7 obwodów wyborczych. Lokale: SP — Polana, SP — 1 Ustron, DK — Kuźnik, FSM stolówka dla Hermanic, PUT „Czantorja” Nierodzim, SP — Lipowice i Szpital Reumatologiczny w Zawodzie (obwód zamknięty).

WISLA — 6 obwodów wyborczych. Lokale: SP — 1 Centrum — 2 lokale, Dom

Strażaka w Jaworniku, SP — 4 Głębie, SP — 3 Malinka, SP — 2 Czarne.

BRENNA — 3 obwody wyborcze. Lokale: SP — 3 Leśnica, dom gminny w centrum i SP Górki Wielkie.

CHYBIE — 3 obwody wyborcze. Lokale: remiza OSP Chybie, SP Zarzeczce dla Zarzeczca i Frelichowa, SP Mniech dla Mniecha i Zaborza, DEBOWIEC — 2 obwody wyborcze. Lokale: remiza OSP Dębówiec dla Sinoradz, Iskrzyczyna, Dębowa, Kostkowic, SP Ogródziona dla Guniń, Łęczki, Ogródzkiej.

GOLESZÓW — 7 obwodów wyborczych. Lokale: świetlica OZR, remiza OSP w Bazarowicach, SP Goleśzów dla Godziszowa, Kisielowa, Kozakowic, remiza OSP Dzięgielów, remiza OSP Puńców, Klub Rolnika w Lesznej Górnej.

HAZŁACH — 3 obwody wyborcze. Lokale: SP Hązłach, SP Kończyce Wielkie i SP Pogwizdów.

ISTEBNA — 4 obwody wyborcze. Lokale: Dom Strażaka w Istebnej, Sanatorium na Kubalonce (obwód zamknięty), SP — 1 Jaworzynka i SP — 1 Koniaków.

(cz)

O DALSZY ROZWÓJ SOCJALISTYCZNEJ KULTURY

SESJA PROBLEMOWA W FILII US

PONAD 100 PRACOWNIKÓW i działaczy kultury województwa bielskiego wzięło udział w sesji roboczej, jaka w dniu 7 lutego odbyła się w cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego. Wagę tego spotkania podkreślili swoją obecnością m. in.: wicewojewoda Antoni Urbaniec, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR Andrzej Strzygocki, jego zastępca Henryk Dynarowski, dyrektor Stołecznego Pałacu Młodzieży Jerzy Berek, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Tadeusz Trębacz oraz prorektor US doc. dr hab. Antoni Gładysz.

Sesja poświęcona była problemom stanu aktualnego kultury oraz kierunkom i formom dalszego jej rozwoju w województwie bielskim.

Zwracając się do zebranych, Antoni Urbaniec mocno zaakcentował pozycję Podbeskidzia na mapie kulturalnej Polski i konieczność dalszej intensyfikacji poczynań mających na celu har-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

AMBITNE ZAMIERZENIA rozwoju społeczno-gospodarczego gminy Chybie

W regionie cieszyńskim gmina Chybie uzyskuje najlepsze efekty w produkcji żywności, mleka i warzyw. Wydajność z jednego hektara jest tutaj znacznie wyższa od średniej i stawia chybskich rolników w czołówce wojewódzkiej.

W roku bieżącym skup mleka w stosunku do roku ubiegłego winien wzrosnąć o 2 proc., czyli do 960 tys. litrów, skup zboża o 25 proc., a zatem do 75 ton. Wydatny, bo aż 67-proc. wzrost przewiduje się w skupie ziemniaków, których gmina dostarczy do punktów skupienia 150 ton. Ponadto pięciokrotnie (do 5 ton) zwiększy się skup bobiku, o jedną czwartą natomiast (do 75 ton) skup warzyw.

Jeszcze w tym roku gólszowska placówka Polskiej Akademii Nauk odda do użytku nowoczesną halę do przemysłowego wychowu ryb. Niedawno chybska cukiernia zakończyła budowę obiektu mieszkalnego dla 20 rodzin, obecnie zakład wznosi piec wapienny i buduje hotel robotniczy. Gmina Spółdzielca „Samopomoc Chłopska” już niebawem przystąpi do budowy centrum handlowo-usługowego.

Investycja pochłonie około 8 mln złotych.

Przy pomocy czynów społecznych powstana: hala sportowo-widowiskowa w Chybiu (stan surowy) i sala gimnastyczna w Mniechu. Wśród załan na rok obecny znajduje się również budowa obiektu dla potrzeb Urzędu Gminy oraz boiska asfaltowego w Zaborzu. Znaczną część tegorocznych środków budżetowych pochłonią remonty przedszkoleń w Mniechu, Zborzeży, Szkoły Gminnej w Chybiu, posterunku MO i pomieszczeń dla ORMO oraz dróg.

Udział mieszkańców w realizacji zadań roku bieżącego osiągnie wartość 12 mln złotych.

W celu rozwinięcia i upowszechnienia działań kulturalnych powołany zostanie dla ORMO oraz dróg.

Dyżury Komisji Wyborczych

Wojewódzka i Okręgowa Komisja Wyborcza pełnią dyżury codziennie, począwszy od dnia 15 lutego:

w dni powszednie — w godz. od 11 do 14 i od 14 do 17.

w dni świąteczne — w godz. od 11 do 14.

Siedziba Wojewódzkiej

Komisji Wyborczej znajduje się przy ul. Miczurina 2a w Bielsku-Białej, pokój nr 210, telefon nr 204-12.

Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej nr 8 znajduje się przy ul. Miczurina 2a w Bielsku-Białej, pokój nr 206, telefon nr 254-52.



Zimo jest urokliwie. • Fot.: Jonino Clupek.

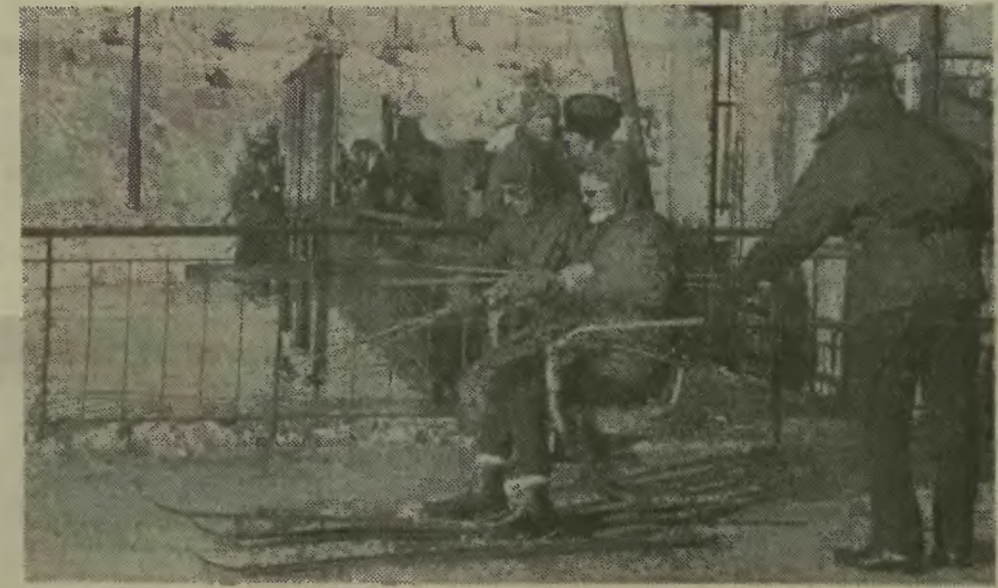
Minister Tadeusz Bejm przebywał w stolicy województwa

W ub. piątek, dnia 6 bm. przebywał w stolicy naszego województwa minister administracji i gospodarki terenowej Tadeusz Bejm. Po zapoznaniu się z problemami komunalnymi miasta minister odbył dłuższą rozmowę z gospodarzami województwa: I sekretarzem KW PZPR Józefem Buzińskim oraz wojewodą bielskim Józefem Łabudkiem.

Omówiono m. in. szereg zagadnień, nierzadko niespełniających 130-tysięczny organizm miejski stolicy województwa, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień komunalnych, komunikacji oraz budownictwa. (tk)

Zygmunt Huszcza spotkał się z młodzieżą Lipowca

Młodzież Szkoły Podstawowej im. Franciszka Waniolki w Ustroniu-Lipowie w miniony czwartek gościła wiceministra oświaty i wychowania dr Zdzisława Rabię. Wiceminister odwiedził szkołę na Izbie Pamięci Narodowej i wpaść się do księgi pamiątkowej. Ponadto doświadczył gość był obecny na zajęciach wf w niedawno oddanej do użytku sali gimnastycznej szkoły, u także spotkał się z członkami zespołu regionalnego „Lipowiec”. (cz)



Wyciągi krzeselkowe zimą są obłożone od rano do zmierzchu, zwłaszcza w tym roku, kiedy aura sprzyja narciarzom. Nic dziwnego, że wyciąg na Czantorji bije rekordy frekwencji. • Fot.: Paweł Czupryna

25 LAT PRACY DLA ROLNICTWA

Przed 25 laty powstał pierwszy w naszym regionie Państwowy Ośrodek Maszynowy w Nierodzimiu. Zaczynał swoją działalność od 11 ciągników, 10 plugów, 6 sno-powiazalek i 5 przyczep. Sprzęt ulokowano w starej

stodołę i chlewni, a biura w miejscowej szkole podstawowej.

Celem nowej placówki było niesienie pomocy spółdzielniom produkcyjnym i gospodarstwom państwowym. Z czasem POM stał się cen-

trum remontowym sprzętu rolniczego, rozbudowując swoje filie w Drogomyślu i Dębówcu.

Pod koniec roku 1972 nastąpiły zmiany. W wyniku

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

CZYTAJ NA STRONIE 4!

TRAGICZNA MIŁOŚĆ MŁODEGO UCZONEGO

Zgodnie z zapowiedzią, przystępujemy do publikacji listy wybitnego polskiego socjologa, prof. Ludwika Gumplowicza, adresowanych do współpracowników pracy cieszyńskiej, autora „Ondraszki”, rolnika z Puńców Józefa Zaleskiego.

Listy te, cudem ocalałe, tłumaczą motywy śmierci syna ich autora, młodego docenta

historii Maksymiliana Gumplowicza, odsłaniając równocześnie nieznany epizod życia człowieka, który polski polityk i socjolog Mariusz Konopnicki, w bieżącym numerze drukujemy wstęp do korespondencji Gumplowicza i Zaleskiego, napisanej specjalnie dla GŁOSU przez dra Ludwika BROSKA, któremu zawdzięczamy odnalezienie i zachowanie listów.

DALSZY ROZWÓJ ORGANIZACYJNY PTTK

W dniu 5 bm. obradował na IX plenarnym posiedzeniu Zarząd Wojewódzkiej PTTK. Zasadniczym tematem dyskusji była ocena rozwoju organizacyjnego Towarzystwa w roku ubiegłym oraz zadania w tym zakresie na rok 1976.

Jak wynika z przedstawionych przez prezesa ZW mgr inż. Aleksandra Made-raka danych, ilość kół wzrosła w roku 1975 o 12, zaś ilość członków o 1.812. Obecnie PTTK zrzesza ok. 17,4 tys. osób i zalicza się do najsilniejszych ogniw Towarzystwa w kraju.

Spółród 12 nowo powstałych kół aż 6 przypada na region cieszyński, w którym działa łącznie 50 kół i klubów na prawach kół. Ustępujemy pod tym względem tylko Bielsku-Białej.

Natomiast pod względem nowo przyjętych członków region cieszyński dzierży w województwie absolutny prym, pozyskał bowiem niemal jedną trzecią ogólnej ilości przyjętych członków (448). Cieszyńskie PTTK zrzesza już 3.350 osób i ustępuje pod tym względem jedynie Bielsku-Białej.

Dobrymi wynikami legitymuje się również Cieszyńskie pod względem ilości kadry. Na 572 przewodników w województwie aż 180 przypada np. na nasz region (Bielsko-Biała 135, pozostałe oddziały grubo poniżej setki).

Na rok bieżący ZW PTTK zaplanował utworzenie 2 nowych oddziałów oraz taki

rozwój organizacyjny, by ilość członków przekroczyła 20 tys. Kola i kluby powinny działać przy większej liczbie zakładów zatrudniających powyżej 200 osób, jak również w połowie szkół ponadpodstawowych województwa.

Wiele uwagi zamierza się poświęcić różnym formom szkolenia, co pozwoli poszerzyć stan kadry do ok. tysiąca osób. Oddziały PTTK będą szkolić samodzielnie organizatorów turystycznych, Zarząd Wojewódzki natomiast, poprzez swoje komisje fachowe — przewodników, przewodników, instruktorów turystycznych, opiekunów, strażników i instruktorów szlaków.

(a)



Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski był serdecznie podejmowany przez gospodarzy Cieszy-
na. • Fot.: Tadeusz Kopczek.

MARSZAŁEK POLSKI Michał Rola - Żymierski odwiedził Cieszyn

tyczne, głębokie i prawdziwe.

Z roku dalszych wspomnień wyłoniły się ciekawe epizody z życia osobistego marszałka. Szczegółowa wiedza o Cieszyńskim wywodzi się u niego jeszcze z krakowskich czasów gimnazjalnych i uniwersyteckich, kiedy to wszystkie niemal chwile Michał Rola-Żymierski przeznaczał na wycieczki w nasz region.

Był także sędziwym dziś marszałek Polski jednym z wyższych oficerów I powstania

śląskiego, a po wyzwoleniu Cieszyń w roku 1945 należał do grona nielicznych meżów stanu odradzającej się państwowości polskiej, którzy odwiedzili ten zakątek naszego kraju.

Doświadczonego gościa odwiedził Izba Tradycji i Perspektyw w CELMIE, a pod koniec swego pobytu w Cieszyń złożył wizytę w Ratuszu, z którego balkonu przemawiał ongiś w czasie wiecu do zgromadzonych na Rynku tysięcy tłumów mieszkańców cieszyńskiej ziemi. (tk)



TYGODNIA

Pod ADRESEM Komitetu Centralnego PZPR, pod adresem przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej powołanej dla przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL — przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jablonskiego, pod adresem radia, telewizji i gazet napływają listy od ludzi pracy, zawierające pełne poparcie dla zmian dokonanych w Konstytucji.

FORMA DIALOGU

Ta forma odpowiedzi stała się już trwałą tradycją dialogu partii ze społeczeństwem i nieformalną, ale już instytucjonalną formą przekazywania poglądów społeczeństwa kierownictwu partii. Mówimy o tradycji, ponieważ praktyka masowego odzewu ludzi pracy ma swoją historię i liczy sobie tyle lat, ile Polska Ludowa.

Wyrosła ona z poparcia dla programu PPR i jej koncepcji polityczno-społecznej w latach, kiedy kształtowały się zryby powojennej państwowości, kiedy po doświadczeniach wojny np. kwestia sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wzajemne stosunki wyznaczały gwarancje dla naszej niepodległości, dla pokojowego rozwoju. U podstaw tej tradycji leżała również chęć Polaków zlikwidowania raz na zawsze krzywdy społecznej, wyzłomienia kraju do poziomu cywilizacji przemysłowej.

Jasny program partii, odpowiadający dążeniom szer-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Zmiany w rejonizacji opieki zdrowotnej

Jak nas poinformował dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Cieszynie lek. med. Janusz Karbowiczek, z dniem 8 bm. wprowadzone zostały zmiany w rejonizacji podstawowej opieki zdrowotnej w mieście. Mają one na celu zapewnienie mieszkańcom niezbędnych świadczeń zapobiegawczych i zabiegawczo-leczniczych w zakresie zarówno opieki ambulatoryjnej, jak domowej.

Rejony obejmują również działalność pielęgniarstwa środowiskowego, zaś działalność poradni ogólnych pokrywa się z rejonami poradni dla dzieci oraz położnych rejonowych. Opiekę stomatologiczną nad mieszkańcami rejonu II zapewnia Poradnia Stomatologiczna Przychodni Rejonowej nr 1, zaś choroby kobiece mieszkanki rejonów II i III leczy Poradnia dla Kobiet Przychodni nr 1.

Niżej podajemy wykaz ulic wg nowych rejonów.

Rejon nr 1 (ul. Bielska 37):

Armii Ludowej, Bielska, Bobrecka, Bóznicka, Brodzińskiego, Bucza, Chrobrego, Cienialy, Dworowa, Dziatki, Dziurzyńskiego, Flindera, Fredey, Garnarska, Hajduka, Kiedronia, Kluckiego, Kochanowskiego, Kolejowa, Kollataja, Konopnickiej, Kościuszki, Krasna, Kubisza, Kwiatowa, Matejki, Mennicza, Liburnia, Lipowa, Nowotki, Nowotki, Boczna, Niemcewicza, Olzaka, Pastwiska, Pikiety, pl. Londzina, pl. Teatrny, Pochyla, Powstańców, Przepięknego, Rynek, Sadowa, Sankara, Sienna, Skośna, Solna, Spadowa, Spokojna, Staffa, Stary Tarz, Stawowa, Stawowa, Szeroka, Szeńska, Szybińskiego, Ustronia, Wieleśka, Wierzbowa, Wietrzna, Winiłowa, Wyspiańskiego, Zaczyna, Zamarska, Zaleskiego, Zielona, Złota, Żniwna, Żwirki i Wigury.

Rejon nr 2 (ul. Stalmacha):

Al. Łyska, Armii Czerwonej, Błogosław, Browarna, Dąbrowskiego, Jordana, Kasztanowa, Kraszewskiego, Ks. Marika, Ks. Świętego, Linańskiego, Łowicka, Nowe Miasto, Ogrodowa, Regera, Reymonta, Sawicki, Inwalidów Wojennych, pl. Kościelny, pl. Poniatowskiego, pl. Stawskiego, pl. św. Krzyża, pl. Wainoiki, Pokoju, Prusa, Przykopa, Piatna, Rębska, Regera, Reymonta, Sawicki, Schodowa, Sejmowa,

Stenkiwicz, Sikorskiego, Srebrna, Stalmacha, Stralska, Swierczewskiego, Trzech Braci, Wyższa Brama, Zeromskiego.

Rejon nr 3 (ul. 22 Lipca - ZOR):

Beskidzka, Bobrek, Długa, 22 Lipca, Gwardii Ludowej, Jasna, Jaworowa, Krasickiego, Kresowa, Krótka, Marchlewskiego, Mickiewicza, Mniszto, Na Wzgórzu, Orzeszkowej, Podulnowa, PPR, Prosta, Pułchowa, Równa, Spacerowa, Tyświecka, Waryńskiego, Waryńskiego Boczna, Waska, Wierszowska, Widołowska.

Rejon nr 4 (ul. Frysztańska):

Al. Piastowska, Bednarska, Boguszyńska, Browarna, Buczewska, Czarny Chodnik, Dojazdowa, Filasiewicza, Polwarczka, Frysztańska, Frysztańska Przedmieście, Gołębia, Górny Chodnik, Hażłaska, Heczi, Janusza, Jerzego, Kalemby, Karłowicza, Kopernika, Krzywa, Ligonja, Łączna, Łukowa, Macierzy Szkolnej, Mała Łaka, Marklowice, Michejdy, Moniuszki, Mostowa, Nad Olza, Piekna, Stenczna, Stroma, Szopena, Szymanowskiego, Tuśma, Wałowa, Wesola, Wysocka, Zamek, Zamkowa.

Przodujący SKR

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Strumieniu z siedzibą w Drogomyślu należy do przodujących w naszym regionie. Oprócz działalności typowo usługowej dla rolników z terenu gminy, SKR prowadzi bukalnię w Bąkowie. Czynnione są starania o wybudowanie na 500 sztuk, która będzie kosztować 40 mln złotych. W tym roku Spółdzielnia „wyprodukowała” 65 tys. piskląt. Koszt 300 tys. złotych nowe warsztaty z zapleczem socjalnym stanu w Żytkowie.

Park maszynowy wzbogacił się w 1978 roku o kolejne kombajny: zbożowy, ziemniaczany i buraczany. Tak więc SKR dysponować będzie w okresie żniw 4 kombajnami „Bizon — Super”.

Na zasadzie dobrej układającej się współpracy z GS SKR zwiózł i rozprzeczł wśród rolników w I kw. br. 250 ton węgla. Ponadto spółdzielnia prowadzi kompleksowe opryskiwanie gospodarstw na terenie gminy. (cz)

W SZYSTKO WSKAZYWA

ŁO, że 18-letni Stanisław Nawrat z Dębowa należy do tej grupy młodzieży, która poważnie traktuje życie i w niedalekiej przyszłości będzie stanowiła trzon naszego społeczeństwa. Takiego zdania byli władze gminy Dębów, miejscowy Zarząd Związku Socjalistycznej Młodzieży Wieleśkiej, jak również kierownictwo Cieszyńskiego Zakładu Budownictwa i Inżynierii Fabryki Zamków Błyskawicznych „Zampol” w Cieszynie, gdzie wymieniony po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej podjął pracę w charakterze elektryka i wkrótce dał się poznać jako wzorowy pracownik.

Nieco odmiennego zdania był tylko organa MO, które w swej opinii wyraziły pogląd, że młody mieszkant Dębowa nie nadaje się do tej grupy, że większą zabawę taneczną można znaleźć tylko wtedy, gdy się uda, jeśli zakończona zostanie mordobiciem.

W dniu 11. 10. 1975 r. w re-mie Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębowie zorganizowano rondo młodzieży zabawy tanecznej, w której Stanisław Nawrat jako aktywista młodzieży brał czynny udział. Wymieniony w zasadzie nigdy nie nadużywał alkoholu, lecz przy tego rodzaju okazjach lubił sobie gościć kilka kolegów. Około godz. 23, gdy Stanisław Nawrat był już w różnym nastroju, na salę ta-

Z pomocą chorým w domu

Niedawno zakończył się w Wiele kurs siostr pogotowia PCK. Trzymiesięczne wykłady podsumowano egzaminami z zakresu opieki nad chorým w domu i pierwszej pomocy przedlekarskiej. Wśród 25 uczestników kursu znalazł się Tadeusz Browiniński. Egzaminowani uzyskali bardzo wysokie noty, wykazali bowiem duże umiejętności praktyczne i szeroka wiedzę teoretyczną.

Pieć absolwentek kursu znalazło zatrudnienie w dział-

ającym od lba ubiegłego roku wiańskim punkcie opieki nad chorým w domu, który jeszcze do niedawna dysponował zaledwie trzema siostrami pogotowia PCK. Organizatorzy kursów sądzą, że do pracy w tym punkcie zgłoszą się dalszych kilku chętnych, a jest to potrzebne, ponieważ wiańska placówka obejmuje swym zasięgiem

Istebne, Koniaków, Jaworzynek, Wisłę i Ustron. Wiański punkt opieki nad chorým w domu, prowadzony przez Jadwigę Niemczyk-Dreszer, ma sporo roboty i zyskuje coraz liczniejszych klientów.

W Cieszynie pod opieką siostr PCK znajduje się obecnie 40 osób. (J)



Zielone złoto — bogactwem rolnika

Zostały podsumowane wyniki konkursu łąkarskiego pn. „Zielone złoto — bogactwem rolnika” za rok 1975 w bielskim województwie. Wzięły w nim udział wszystkie urzędy miast i gmin oraz wszystkie działające w województwie spółki wodne i pastwiskowe.

Konkurs objął 13.497 uczestników, gospodarujących na 15.428 ha łąk i pastwisk, co stanowi ok. 24 proc. użytków zielonych.

Nagrody, w wysokości 300 tys. złotych, przyznano 30 wyróżniającym się rolnikom, a ponadto przodującym spółkom wodnym i zespołom. W ocenie brano pod uwagę m.in.: wysokość uzyskanych plonów, poziom nawożenia

organicznego i mineralnego, organizowanie pastwisk kwatrowych, stosowanie zabiegów pielęgnacyjnych i konserwacyjnych, terminowość i sposób suszenia siana.

Większość uczestników konkursu przeprowadziła właściwe i terminowe zabiegi pielęgnacyjne na użytkach zielonych. Nawożenie mineralne wyniosło średnio 230 kg NPK na 1 ha, a 300 kg na pastwiskach, a plony siana wzrosły na objętych konkursem użytkach zielonych przeciętnie o 17 q/ha. Dzięki temu uzyskaliśmy w województwie dodatkowo ponad 2.600 ton cennej paszy.

Do zespołów, które uzyskały ponad 80 q siana z hektara, należały: spółka pastwiskowa z Bażanowie — Strzelbina, jak również zespoły z Barwałdu Górnego, Łąk i Siemienia. Spośród rolników indywidualnych najlepszymi wynikami legitymują się: Antoni Trylski z Kończy Wielkich, Jan Żółty z Mazanowic, Antoni Makuch z Piotrowic, Jerzy Mojski z Brennej i Stefania Górkiewicz z Polanki Wielkiej.

W bieżącym roku przesłano się na nagrody około 1 miliona złotych, co stanowi dla właścicieli użytków zielonych dodatkowym bodźcem do udziału w konkursie. (n)

go, na skutek doznanych urazów prawego oka, poszkodowanemu Władysławowi W. grozi trwałe kalectwo.

Stanisław Nawrat przesłuchany jako podejrzany przyznał się do winy, że w październiku 1975 r. w Dębowie, w czasie zabawy tanecznej, w której uczestniczył, użył siły fizycznej wobec Stanisława W. i wyrzucił go z sali tańca.

W powstanej sytuacji nie udało się zataić zainicjowanego zabawy tanecznej, w której uczestniczył Stanisław Nawrat, w Dębowie, w czasie zabawy tanecznej, w której uczestniczył, użył siły fizycznej wobec Stanisława W. i wyrzucił go z sali tańca.

W powstanej sytuacji nie udało się zataić zainicjowanego zabawy tanecznej, w której uczestniczył Stanisław Nawrat, w Dębowie, w czasie zabawy tanecznej, w której uczestniczył, użył siły fizycznej wobec Stanisława W. i wyrzucił go z sali tańca.

HENRYK ZALESKI

REPORTER

GAZ DLA NIERODZIMIA I LIPOWCA

Najbardziej rolnicze tereny Ustronia: Nierodzim i Lipowiec zostały podłączone do sieci gazyfikacyjnej. To ważne dla obu wiosek przedsięwzięcie rozpoczęło jeszcze w 1969 roku. W pierwszym etapie gaz otrzymało ponad 200 gospodarstw w Nierodzimiu, a w drugim podłączono 192 budynki w Lipowcu.

Wartość inwestycji wyniosła 7,5 mln złotych, z czego 60 proc. to czyn społeczny mieszkańców obu miejscowości. Roboty fachowe wykonały ekipy Bielskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnej i Gazobudowy Zabrze.

Do najofiarniejszych należeli przewodniczący komitetów społecznych Robert Śmieja i Jan Głaj oraz inż. Szczyrba i Kazimierz Wroński.

Ostatnio nastąpiło przedświecilią w Lipowcu uroczyste zapalenie znicza, symbolizującego włączenie tej wioski do systemu zasilania gazowego.

ZAJAZD DLA SKOCZOWA

Jeszcze w roku bież. rozpoczęta zostanie w Skoczowie budowa gastronomicznego zajazdu w stylu regionalnym. Obiekt zlokalizowany w pobliżu skrzyżowania dróg relacji Wisła — Kraków i Katowice — Cieszyn.

W 1978 roku Spółdzielnia zbudowała kosztowny 1 mln złotych magazyn towarów maszynowych, zaś w listopadzie ub. roku rozpoczęła budowę pawilonu spożywczego o powierzchni handlowej 400 m kw. Wartość tej inwestycji, realizowanej przez GS we własnym zakresie, wyniesie 7,5 miliona złotych.

GS planuje zakończenie budowy pawilonu w roku 1977. Oprócz sprzedaży artykułów spożywczych placówka prowadzi także zakrojoną produkcję wyrobów garmażeryjnych.

Budowę tego pawilonu handlowego od wielu lat postulowali mieszkańcy.

POSZUKIWANI ŚWIADKOWIE ZBRODNI

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach prowadzi śledztwo w sprawie rozstrzelania na cmentarzu żydowskim w Cieszynie, na krótko przed wyzwoleniem, 81 Polaków, Czechów i Żydów. Rodziny rozstrzelanych względnie świadków tej

inwestorem przedsięwzięcia którego koszt przewidziano na 12 mln złotych jest ustronński oddział bielskiego WPPG. Interesujący projekt regionalnej karczmy wykonała Samodzielna Pracownia Projektowa działająca przy WPPG w Katowicach. W stylowym wystroju wnętrza obliczeni dopomógł skoczowski rzemieślnik.

GS W CHYBIU BUDUJE PAWILON SPOŻYWCZY

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Chybiu obejmuje zasięgiem swej działalności takie miejscowości jak: Chybie, Młuch, Frelchów, Zaborze i Zarzecze. W sumie Spółdzielnia ta zaopatruje około 7,5 tysiąca mieszkańców gminy. GS prowadzi 20 sklepów spożywczych, 5 z artykułami przemysłowymi i sklep z artykułami do produkcji rolnej.

Spółdzielnia wybudowała w początkiem lat 60-tych restaurację o 150 miejscach konsumpcyjnych w Chybiu, której uzupełnienie stanowią 2 bary. GS dysponuje własną plekarnią i masarnią oraz prowadzi Ośrodek „Nowoczesna Gospodyni”.

W 1978 roku Spółdzielnia zbudowała kosztowny 1 mln złotych magazyn towarów maszynowych, zaś w listopadzie ub. roku rozpoczęła budowę pawilonu spożywczego o powierzchni handlowej 400 m kw. Wartość tej inwestycji, realizowanej przez GS we własnym zakresie, wyniesie 7,5 miliona złotych.

GS planuje zakończenie budowy pawilonu w roku 1977. Oprócz sprzedaży artykułów spożywczych placówka prowadzi także zakrojoną produkcję wyrobów garmażeryjnych.

Budowę tego pawilonu handlowego od wielu lat postulowali mieszkańcy.

Spółkanie PARAGRAEM NIECHLUBNE tradycje ludowe

nieczną wkroczyło kilku młodzieńców z Dębowa, a wśród nich Władysław W., z którym wymieniony miał pewne zadanie porachunki.

Stanisław Nawrat, wespół z kolegami, w czasie zabawy tanecznej, w której uczestniczył, użył siły fizycznej wobec Stanisława W. i wyrzucił go z sali tańca.

Gdy obydwaj, przeciwnicy znaleźli się w zupełnie ustronnym miejscu Stanisław Nawrat, w Dębowie, w czasie zabawy tanecznej, w której uczestniczył, użył siły fizycznej wobec Stanisława W. i wyrzucił go z sali tańca.

Gdy obydwaj, przeciwnicy znaleźli się w zupełnie ustronnym miejscu Stanisław Nawrat, w Dębowie, w czasie zabawy tanecznej, w której uczestniczył, użył siły fizycznej wobec Stanisława W. i wyrzucił go z sali tańca.

głowy. Po pewnym czasie nastąpił stwierdzenie, że ofiara nie daje już żadnych oznak życia i wtedy spokojnie, z miną bohatera, wrócił na salę tańca, oznajmiając młodzieńcom z Dębowa, że ich kolega leży nieprzytomny na boisku i stanąłby mu go zabrakło.

Z trudem udało się przyprowadzić Władysława W. do domu, gdzie wymieniony, zupełnie oślepły na prawe oko, w ciężkim stanie przeleżał przez całą niedzielę w łóżku. Dopiero w poniedziałek zwrócono się o pomoc do lekarza-okulisty, który bezwzględnie skierował chorego do szpitala.

W powstanej sytuacji nie udało się zataić zainicjowanego zabawy tanecznej, w której uczestniczył Stanisław Nawrat, w Dębowie, w czasie zabawy tanecznej, w której uczestniczył, użył siły fizycznej wobec Stanisława W. i wyrzucił go z sali tańca.

Kolegium ukarało

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Skoczowie ukarało grzywną 5000 zł Mieczysława Kulickiego, który będąc w stanie nietrzeźwym na skoczowskim Małym Rynku, tłukł butelką piwo w obecności dużej liczby dorosłych i dzieci.

Ukarano również Andrzeja Jasiaka, który w stanie kompletnego zamroczenia alkoholowego wywoływał zgorszenie w miejscu publicznym, oraz Bronisława Hecaka, który w stanie nietrzeźwym wszczął bójkę z również nietrzeźwą Genowefą Pniaczek. Za ów czyn wobec Bronisława Hecaka orzeczono karę 3-miesięcznego ograniczenia wolności z obowiązkiem nieodpłatnej pracy dozorowanej w wymiarze 180 godzin.

Koleżance Elżbieta KUBASZCZYK serdecznie wyraża współczucia z powodu sgonu

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze

śp. JANA KRUPY

za okazane wyraża współczucia, za wiedzę, i kwiaty serdecznie podziękowanie składa pogrążona w głębokim bólu

RODZINA

Odwołano dyżur poselski

Wojewódzki Zespół Poselski w Bielsku-Białej odwołuje dyżur poselski w dniu 23 lutego br., który miał pojąć poseł Bronisław Jaremin.

Dnia 13 lutego br. zmarł nagle w wieku 60 lat nasz ukochany Mąż, Ojciec, Brat, Dziadek, Wujek, Test, Swagier i Kusyn

JAN GAŚ

dlugoletni dyrektor Szkoły Podstawowej i kierownik Biblioteki Publicznej w Ogródznej, były wiceprez Orlanburga, działacz polityczny i społeczny. Zmarły odznaczony był Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, złotymi odznakami „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego” oraz „Związku Nauczycielstwa Polskiego”, srebrnym medalem „Za siły dla państwa” odznaką „Zasłużony działacz ruchu spółdzielczego” i innymi.

Pogrzeb drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek dnia 17 lutego br. o godz. 14 w Szkole Podstawowej w Ogródznej na miejscowym cmentarzu, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

ZAKŁADY ENERGETYCZNE OKRĘGU POŁUDNIOWEGO

Elektrownia Cieszyn, ul. Mostowa 2

przyjmuje zapisy chłopców

na naukę w zawodach:

1. ślusarz remontowy

2. elektroenergetyk siłowni

Warunkiem przyjęcia jest:

— ukończenie 8 klas szkoły podstawowej oraz — dobry stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim

Praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie w warsztatach Elektrowni Cieszyn, zaś nauka teoretyczna w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Cieszynie.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

I rok nauki — 300 zł
II rok nauki — 480 zł
III rok nauki — stawka godzinowa w wysokości 6,50 zł + premia regulaminowa.

Oprócz powyższego uczniowie otrzymują umundurowanie wg tabeli norm dla szkół energetycznych, składające się z ubrania sukienkowego, koszuli, krawatu, kurki ortalonowej i czapki w klasie I, a w klasie II piaseczka sukienkowego.

Niezależnie od powyższego uczniom podejmującym naukę zawodu po przepracowaniu okresu 1 roku przysługuje deputat węglowy i energii elektrycznej.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela komórka d/s osobowych Elektrowni Cieszyn w Cieszynie, ul. Mostowa 2 codziennie w godz. od 7 do 15.

14kr



SPÓŁDZIELNIA PRACY TAPICERÓW W CIESZYNIE, ul. Bielska

wykonuje

w ramach usług dla ludności:

TAPCZANY NAROŻNIKOWE

TAPICERKĘ SAMOCHODOWĄ

RENOWACJĘ MEBLI TAPICERSKICH

Prosimy korzystać z naszych usług!

17kr

LISTY LUDWIK GUM-
PLOWICZA do Józefa
Zaleskiego, będące cen-
nym przyczynkiem do
działu przyjaźni między
znanym polskim uczonym a
zapomnianym działaczem
śląskim, dziwnym zbiegiem
okoliczności zawędrowały do
mnie przed kilkunastu laty
dosłownie ze śmietnia. Tra-
giczne dzieje Ludwika Gum-
płowicza i jego syna Maksy-
milian, będące treścią tych
listów, osłonięte były do tej
pory tajemnicą. Już ten mo-
ment przemawia za tym, by
listy te ogłoszono drukiem, a
przemawiają za tym rów-
nież względy inne.

Wystarczy stwierdzić, że
jedną z postaci, zawiązaną
przypadkowo w te dzieje,
jest Maria Konopnicka. Sie-
demdziesiąt przeszło lat, któ-
re dzielą nas od opisanych
w tych listach zdarzeń, oraz
fakt, że zdarzenia te należą
już bezspornie do historii, są
chyba dostatecznym uspra-
widliwieniem, że nie chodzi
nam o przypomnienie zwyk-
łej sensacji, lecz o materia-
ły historyczne, wyjaśniające
m. in. tragiczną zgon Ma-
ksymiliana Gumpłowicza,
świećnik zapowiadającego się
historię najdawniejszych
dzieł polski. Nie uprze-
dzajmy jednak wypadków —
przede wszystkim poznać
nam trzeba autora listów i
ich odbiorcę.

Postać Ludwika Gum-
płowicza (ur. 1838 w Krakowie,
zm. 1909 w Gruz), teoretyka
państwa i prawa, wybitnego
sociologa i profesora uni-
wersytetu w Gruz, przy-
pominał Wiesław Bienkowski
w szczegółowym zyciory-
sie napisanym dla Polskiego
Słownika Biograficznego, zaś
sylwetkę Gumpłowicza jako
twórcę systemu sociologii,
który odegrał doniosłą rolę
w kształtowaniu się teorii
społecznych w wielu kra-
jach, dał Jan Szczepański
„Sociologia. Rozwój proble-
matyki i badań”, Warszawa
1961). Opracowania te zwal-
niają nas od szerszego przed-
stawiania Czytelnikowi tej
postaci, natomiast nie od
rzeczy będzie przypomnieć
parę szczegółów śląskich z
biografii tego uczonego,
szczegółów nieobojętnych w
działach wspomnianej na
wstępie przyjaźni.

Już jako początkujący pu-
blicysta broni Gumpłowicza
w r. 1862 stanowiska ewan-
gelików polskich na Śląsku
Cieszyńskim w piśmiennic-
twie polskim, w r. 1869 bie-
rze udział w „Zabawie naro-
dowej” w Śibicy pod Cieszy-
nem, a w następnym roku
(4 lutego 1870), jako adwo-
kat, broni przed sądem cie-
szyńskim obywateli z Luty-
ni oskarżonych w głosnym
procesie o zaprowadzenie je-
zyka polskiego w kościele.
„Oskarżeni Lutyńanie — pła-
ca GWIAZDKA CIESZYŃ-
SKA — znaleźli liście a swe-
go obrońcy dra Gumpłowicza
z Krakowa, który widząc, że
oskarżeni są sami uderzyć
ludzie, nie przyjął za swoją
obronę żadnej nagrody, acz-
kolwiek mu z powodu artyku-
łu o ucisku narodowości
polskiej na Śląsku w „Kra-
ju” także proca wytoczona.”

„Kraj” wydawany i reda-
gowany przez Gumpłowicza,
miał w tym czasie kilka pro-
cesów, a artykuł o Śląsku,
napisany w związku ze spra-
wą lutyńską, ściągany był nie
tylko w Krakowie, „Narod-
nym Listem”, wychodzącym
w Pradze, za przedruk artyku-
łu tego również wytoczo-
no proces.

Jeśli jeszcze do tego doda-
my, że Gumpłowicz na dłu-
go przed odkryciem Wisły
jako leśnika przyjeżdżał do
Krakowa do tej miejscowo-
ści na wczasy letnie, stwier-
dzić należy, że interesował
się Śląskiem, znał jego spra-
wy i zachował go dobrze w
swojej pamięci. Niepowodze-
nia z jakimi się spotkał,
chcąc powieścić się pracy
uniwersyteckiej w rodzin-
nym mieście, skłoniły go do
opuszczenia Krakowa i uda-
nia się do Gruz, gdzie w
r. 1876 rozpoczął działalność
na wydziale prawa przy
tamtejszym uniwersytecie.

Wytężoną pracą na obczy-
nie zyskał sobie światowy
rozgłos.

Kontaktów z krajem ro-
dzinnym wprawdzie nie zer-
wał, ale w unywierściłości je-
go powstał na tym tle uraz
psychiczny, którego ze-
wnętrznym wyrazem było to,
że od wyjazdu ani razu już
nie odwiedził stron ojczy-
stych. Odwiedzali je nato-
miast synowie Gumpłowicza
Maksymilian Ernest (1864—
1897) i Władysław (1869—
1942), obydwoje urodzeni w
Krakowie.

Maksymilian, po ukończe-
niu studiów prawniczych w
Gruz, studiował zresztą we
Lwowie, będąc tam uczniem
Kawera Liska i Ta-
densa Wojciechowskiego.
Już po ukończeniu tych stu-
diów, będąc lektorem a na-
stępnie docentem na univer-
sytacie wiedeńskim, przy-
jeżdżał na Śląsk Cieszyński
i do Cieszyna. Listy jego o-
jca, skierowane do Józefa Za-
leskiego w Puńcowie pod
Cieszyńskiem, tych właśnie
przyjazdów dotyczą.

Jeśli Ludwik Gumpłowicz
był osobistością znaną, cie-
sząc się rozgłosem świato-
wym, to Józef Zaleski, adre-
sat tych kilku jego listów,
które ogłaszamy, stał się po-
staścią dziś już prawie całko-
wicie zapomnianą. Biografio-
wie jego podają, że Zaleski
to nazwisko przybrał, że
właściwie nazwisko tego dła-
cia to Józef Bolesław Pio-
trowski.

Urodził się we Włodowie
3 lipca 1850 r. jako syn ofi-
cera-inwalidy z czasów na-
poleońskich, a po ukończe-
niu studiów medycznych w
warszawskiej Szkole Głów-
nej osiadł jako lekarz — gi-
nekolog we Władysławowie
nad Szczęsą w Suwał-
kach. Niedaleko Władysławowa
nabył dworek zwany
„Zalesiem”, gdzie z zamo-
żnością oddawał się w
wolnych chwilach pracy na-
rol. „Zalesie” w krótkim
czasie stało się ośrodkiem
pracy kulturalno-oświatowej.
okoliczna ludność bowiem
garnęła się do młodego leka-
rza, który nie tylko udzielał
hepatynów, porad lekar-
skich, lecz także szczyt
oswieszczenia i służył cennymi
wskazówkami z zakresu rolni-
ctwa. „Zalesie” stało się
znane w okolicy, a do Pio-
trowskiego przylgnęło nowe
nazwisko Zaleskiego.

Działalność jego nie uszła
uwagi carskiej policji i mło-
dy lekarz zmuszony był opu-
ścić nie tylko „Zalesie”,
lecz także i Władysławowo.
Wzmierował z Królestwa i
udał się najpierw do Kon-
stantynopola, gdzie został le-
karzem wśród przebywają-
cych tam Polaków, dłużej
tam jednak przebywać nie
mógł, bo choroba serca nie
pozwalała mu na to. Osiadł
z kole w górach Stryi, w
miejscowości Górkach pod
Grazem, gdzie zakupił wini-
nicę i załaził się gospodar-
stwem, mając jeszcze z lat
dzieciństwa zamiłowanie w
tym kierunku.

W Gruz, gdzie znalazł się
Zaleski z Gumpłowiczem.
Ci dwaj patrioci i działacze
polscy mieli sobie na
wzajem wiele do powiedzenia.
Jedni też niż w kraju na-
leżała im przyjaźń i obno-
wione stacjonki. Gumplo-
wicz tęsknił za krajem,
Zaleski zaś, że Zaleski osiadł
wśród obcych, skoro ma
chwilę wolności do swoich
— wprawdzie nie pod rząd

carskie, ale np. do zaboru
austriackiego. Dzięki swojej
wiedzy i walorom osobistym
oddawał krajowi wielkie
usługi, wśród obcych nato-
miast niczego zdziałać nie
może, a tylko marnuje swe
zdolności. Pamiętając o Śla-
sku i jego potrzebach, pod-
sunął mu wprost pomysł, by
przenieść się np. w podgó-
rskie okolice Cieszyna. Zale-
ski poszedł za radą Gumplo-
wicza i około roku 1890 prze-
niósł się istotnie na Śląsk
Cieszyński.

W Puńcowie pod Cieszy-
nem zakupił niedużo gospo-
darstwo rolne i jako orosy-
telnik jął się pracy. W krótkim
czasie zaniedbane gospodar-
stwo, którego stał się wła-
ścicielem, stało się wzoro-
wym. Nie narzucając się ni-

ostatniej wojny w niemiec-
kim obozie koncentracyjnym,
Jadwiga, wydana za Anto-
niego Marcinka, gospodar-
ującego na „Winogrodzie” w
Cieszyńsku, zmarła w parę lat
po ślubie. Przeżyła męża i
dzieci z Zaleskiego (zmar-
ła w Cieszyńsku w r. 1945),
do ostatniej chwili nie mo-
gąc się pogodzić z wiadomo-
ścią o zgonie swego ostatnie-
go dziecka, Stefania.

Książki i papiery Zaleskie-
go przechowywano po jego
śmierci na wspomnianym
„Winogrodzie” w Cieszy-
nie przy ul. Hażlańskiej. Z bie-
giem lat, wraz ze śmiercią
właścicieli, gospodarstwo to
upadło i poszło w rozpacz,
a taki sam los spotkał spu-
sczinę po zasłużonym dła-
taczu papiery po Zaleskim
nowi, ówczesni właściciele „Wi-
nogrodu” wyrzucili go pro-
sto na śmietnik. Garść zbłu-
twiałych już i zabrudzonych
papierów dostała się w roku
1956 przypadkowo do rąk
podpisanego. Był wśród nich
rękopis niedrukowanego je-
szcze wstępu do „Ondrasz-
ka”, były notatki i szkice do
powieści, a także kilka na
pożór nic nie mówiących i
trudnych do odczytania li-
stów, które okazały się lista-
mi Gumpłowicza do Zale-
skiego.

Ocalone od zniszczenia li-
sty Gumpłowicza do Zale-
skiego stanowią logiczną ca-
łość. Poskładane razem, bez
kopert, tworzą zwiartą
wiązkę, która na szczęście
nie rozluźniła się. Brak in-
nych listów przemawia za
tym, że Zaleski koresponden-
cji nie przechowywał (lub
też, że uległa ona zniszcze-
niu), wiążąc zaś, o której
mowa, o wyjątkowym wi-
docznie dla niego znaczeniu,
została przechowana wśród
papierów szczególnie jego
sercu bliskich. W tych kilku
listach kryły się przecie
groźne, tajemnicze i tragicz-
ne zarazem przeżycia ojca i
syna, których on, Zaleski,
był bodajże jedynym po-
wiernikiem.

Samobójstwo Maksymilia-
na w jednym z hoteli wie-
deńskich 28. 11. 1897, w rok
po ostatnim liście, było tra-
gicznym następstwem fak-
tu, o jakim straszkano o-
ciec pisał przyjacielowi, szu-
kając u niego pomocy. Na
pewno wartość tych listów
jako drogiej dla Zaleskiego
pamiętki ugruntowała je-
szcze potem samobójcza
śmierć Ludwika Gumplo-
wicza i jego żony w r. 1909.

Przedstawimy Czyteln-
kowi autora listów i ich
odbiorcę, uważam zadania swo-
je za spełnione. Listy doty-
czą z całości Maksymiliana
Gumpłowicza, syna Ludwi-
ka, mówiąc o nim bez osło-
nek wszystkich. Komentarz
listy te wcale nie potrzebu-
ją, mówią bowiem same za
siebie, tam zaś, gdzie czy-
telnik chciałby komentarza,
np. przy Godremskim, dać
go nie potrafimy.

Czy ocena Maksymiliana,
wypowiedziana w tych li-
stach przez jego ojca, od-
nosi się także do działalności
naukowej młodego Gumplo-
wicza? Wbrew temu, co my-
ślał o tym jego ojciec, ro-
dział parano, jaka zaatakowa-
ła umysł młodego uczone-
go, przeobraziła go w nieobi-
czalnego fanatka, co z całą
pewnością znalazło swój wy-
raz także i w jego twórczo-
ści umysłowej. W tym świe-
tle udział Konopnickiej w
całej tej sprawie, szczegó-
lowo opisaną w listach, jest
przypadkowy i wyimagowa-
ny; cierpkie słowa pod jej
długą dyktando Gumplo-
wiczowi jedynie ojczowska
gorzka.

Jan Szczepański mówi o
sociologii Gumpłowicza, że
jest ona teorią pesymistycz-
ną (hyt może, że tragiczne
życie osobiste wpłynęło na
ukształtowanie się pesymiz-
mu Gumpłowicza). Wydaje
się, że tych kilka jego li-
stów do Zaleskiego domyśl
o wpływie osobistego życia
na pesymizm teorii Gumplo-
wicza nie tylko potwierdza,
lecz w pewnym sensie od-
śladuje także jego źródła.

Zaleski, ożeniony z Marią
Mikiełiewiczówną ze Suwał-
k, był ojcem trojga
dzieci, z których żadne już
nie żyje. Bolesław zmarł w
Puńcowie w młodym wieku,
Stefania wyszła za adwoka-
ta cieszyńskiego Władysława
Michejda i zginęła w czasie

utrzyma w ciemnej, pesym-
istycznej tonacji, jest jakby su-
mą spustoszonych marzeń i da-
remnych wysiłków wyrwana
się z sytuacji egzystencjalnej,
WILTER, cena zł 22.

POZA TYM POLECAMY:
Listy do Henryka Bobrow-
skiego — S. Zeromski, Czytel-
nik, cena zł 20, Marsz ołowi-
nych żołnierzy — M. Stomczyński,
WILTER, cena zł 20, Non stop — B. W. Aldias,
Iskry, cena zł 24, Mewy — S.
Goszczyński, WILTER, cena zł 25, Bałtyk w ogniu — E. Ko-
siński, WILTER, cena zł 30, Przysła-
tka z czarnych diamentów, WILTER,
cena zł 30, 500 zagadek z epoki renesansu — J. Piskard,
WPowz, cena zł 23, Tamten Lublin — J. Mikulski,
WILTER, cena zł 30, Czoł-
wieki i nauka, WPowz, cena zł 24,
Klasowy ruch zawodowy
metalowców w Zagłębiu
Staropolskim — J. Naumik,
WILTER, cena zł 25, Urządze-
nia automatyczne polazów — J.
Janek, MON, cena zł 63, Operator
buraw — S. Kucharski, CRZZ,
cena zł 25, VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, KIW, cena zł
23, Psychosocjalne warunki
dobrej roboty — S. Łypacewicz,
CRZZ, cena zł 43, Świad-
czenia z turyzmu alpejskiego
— J. Kilmek, CRZZ, cena zł
6, Kobieta. Budżet czasu.
Praca wielozmianowa — A.
Oleśka, CRZZ, cena zł 48, Po-
stępowanie w sprawach pracy
i ubezpieczeń społecznych — J.

Broń, M. Gintowt, WPowz, cena
zł 45, Nauczanie fizyki w
klasie VII — B. Mazur, M. Wes-
sely, WSZP, cena zł 27, Kar-
konoza, mapa turystyczna,
WKartograficzne, cena zł 10,
Dramaty — S. Przybyszewska,
WILTER, cena zł 90, Dymy
nad Birkenau — S. Szmagiel-
ska, Czytelnik, cena zł 25,
Przypadki Idziego Błasa — A.
R. Lesage, LSW, cena zł 90 t.
1/11, O sztuce ruskiej i rosyj-
skiej — M. W. Alpatow, PWN,
cena zł 100, Zapobieganie tru-
dności i niepowodzeniom
szkolnym H. Filipczuk, CRZZ,
cena zł 30, Badości i smaki —
M. Kosiński — Jasińska, CRZZ,
cena zł 25, O dalszy dynamicz-
ny rozwój budownictwa socja-
listów — o wyższą jakość
pracy i warunków życia na-
rodu, KIW, cena zł 4. Partie i
stronnictwa polityczne w Kra-
kowie — Z. Kozik, WILTER,
cena zł 10, Informator histo-
ryczny o Wojsku Polskim w
latach II wojny, MON, cena zł
40, Zagrożenie wybuchem. Ocena
i przeciwdziałanie, CRZZ,
cena zł 9, Otago, Otago na zdro-
wie — I. M. Florka, WILTER,
cena zł 15, Srebrna Moneta
— H. Sekula, Iskry, cena zł 6,
Zmarli, Sport i Turystyka,
cena zł 28, Regulacja wzrostu i
różnicowanie roślin — P. F.
Wareing, PWN, cena zł 35,
Praktyka z anatomii roślin —
W. Braune, A. Leman, H. Tau-
bert, PWN, cena zł 30, Plan
Eblaga, WKartograficzne, cena
zł 10.

niepełniejszych utworów dra-
matycznych i nowelistycznych
z całości twórczości autora.
Objęmuje m. in. dramaty:
„Indyk”, „Rango”, „Szczęśliwe
wydarzenie” oraz około trzy-
dziestu opowiadań pochodzą-
cych z tomów: „Półpancerze
praktyczne”, „Słoń”, „Wesele
w Almaty”, „Dwa listy”, WILTER,
cena zł 20.

PAMIĘTNIK WACŁAWA
— E. Orzeszkowa. Treść tej
wznowy „powieści z teatru” E.
Orzeszkowej są losy młodej,
dzielnej dziewczyny, która dla
wypełnienia obowiązków rodzin-
nych, społecznych i patriotycz-
nych wyrzeka się szczęścia oso-
bistego. Na tutejszą powieść
fabuła, ciekawa galeria posta-
ci i rozwinięty wątek roman-
sowy. Czytelnik, cena zł 40.

ZIELEŃ WSZĘDKA ZGIBIE,
to tytuł powieści wybitnego
pikarza argentyńskiego, która
rysunkiem międzynarodową sla-
wę. Autor, Eduardo Mallea,
przedstawia historię przekra-
nego życia bohaterki. Powieść

LISTY LUDWIK GUMPLOWICZA DO JÓZEFA ZALESKIEGO

LUDWIK BROŻEK

komu, służył wszystkim swą
rolegią wiedzą przyrodni-
czą i praktyczną, opartą na
naukowych podstawach. Do
jego wzorowego gospodar-
stwa w Puńcowie, szczegó-
lnie w niedziele, przybywały
liczne wyściki chłopów z
całego prawie kraju.

„Pan doktor”, bo tak Za-
leskiego nazywano choć
praktyki lekarskiej nie wy-
konywał, chętnie zaznaja-
ł przychodzących do nie-
go z posępowymi metodami
gospodarowania, zwracał
uwagę na hodowlę rasowego
bydła, na gospodarstwo
mleczne, wzorową uprawę
pól itd. Wiele ciekawości w
całej okolicy budziły także
jego gołębie, których był
wielkim miłośnikiem. Zami-
łowanie to, widoczne do tej
pory obce wsi cieszyńskiej,
upamiętnił w pięknym opo-
wiadaniu Jan Kulisz „Go-
łębie”, Miesięcznik Pedago-
giczny 1902, nr 7-8).

W krótkim też czasie stał
się Zaleski jednym z naj-
bardziej poważanych dła-
tacz, czynnych w cieszyńskim
Towarzystwie Rolniczym;
należał do jego reorganiza-
torów a zarazem pionierów
ruchu spółdzielczego wsi śla-
skiej.

Organ Towarzystwa Rol-
niczego „Rolnik Śląski” zy-
skał w Zaleskim pierwszo-
rzednego współpracownika.
Jego „Listy z Puńcowa”,
ogłaszane w tym piśmie bu-
ły na przełomie wieku uby-
lioną lekturą wsi cieszyń-
skiej. Obok artykułów z za-
kresu rolnictwa próbował
wierszować publicystycznie,
pisywał krótkie, nacechowane
dydaktyzmem opowiadania,
jest także autorem dużej po-
wieści historycznej pt. „On-
draszka”, opartej na wido-
wych podaniach o ulubio-
nym na Śląsku zbójniku
beskidzkim.

Kiedy w r. 1913 zmarł dłu-
gotętny prezes Towarzystwa
Rolniczego Jerzy Cienclina z
Mistrzowie, nowym prezesem
jednocześnie wybrano Zale-
skiego. Był nim niestety
krótko, bo zmarł nagle na
udar serca w Szalejcu wtedy
wojna nie pozwalała na ja-
kieś trwalsze uczczenie jego
pamięci, po wojnie zaś nowe
kłopoty, jakie przeżywała
Ziemia Cieszyńska, piękna i
zasłużona postać Zaleskiego
pozostawiły już w zapomnie-
niu.

Zaleski, ożeniony z Marią
Mikiełiewiczówną ze Suwał-
k, był ojcem trojga
dzieci, z których żadne już
nie żyje. Bolesław zmarł w
Puńcowie w młodym wieku,
Stefania wyszła za adwoka-
ta cieszyńskiego Władysława
Michejda i zginęła w czasie

KSIAŻECZKA O CZŁOWIE-
KU — R. Ingarden. Zbiór ese-
jów wydaty dotąd w Polsce.
Forme książkowej pracy
na Ingarden. Autor w roz-
prawach: Człowiek i przyroda,
O naturze ludzkiej, Człowiek i
czas, O odpowiedzialności —
porusza zagadnienie człowieka
i twórczości przez niego syste-
mu wartości na tle świata na-
tury. WILTER, cena zł 25.

**UNIE MNIE WIELKI PTA-
KU** — M. Harny. Na książkę
składają się opowiadania bę-
dące debiutem młodego autora,
znanego z publikacji w prasie
literackiej. W opowiadaniach
podkreśla autor problemy
moralne, współczesność odwo-
dując się do wydarzeń z ostat-
niej wojny, determinujących
obecne losy bohaterów. Są to
przeważnie ludzie uwięzieni w
trudne sytuacje życiowe, zmu-
szeni do ciężkiej weryfikacji
swoich sądów, postaw i decy-
zji. LSW, cena zł 20.

**Z GORYCZY SOŁI MOJA
RADOŚĆ** — T. Remiszewska.
Autorka, doświadczona żeglarka,
jako jedna z niewielu ko-
biet uczestniczyła w kilkudzina-
rowych reżanach samotnych na
trasie Plymouth — Newport.
Opisuje swój rejs przez Atlanty-
k, przedstawia wzajemną za-
leżność człowieka i morza, od-
tworza niepowtarzalny klimat
psychiczny samotnych zmagani-
z żywiołem i z samą sobą w
dążeniu do wyznaczonego celu.
WILTER, cena zł 40.

ZAPARKA NA ZAKRĘCIE —
K. Sielicka współczesna po-

POZA TYM POLECAMY:
Raport Brodłego — J. L. Bor-
gata, WILTER, cena zł 10, Or-
ganizm zbiorowy — R. Kry-
nicki, WILTER, cena zł 18, Chomsky — J. Lyons, Wiedza
Początkowa, cena zł 10, Utwory
sceniczne — S. Mrozek,
WILTER, cena zł 60.

**NA POLKACH
KSIEGARSKICH**
TEATR W TORUNIU W LA-
TACH 1920 — 1939 — S. Kwa-
kowski. Praca monograficzna
oparta na trudno dostępnych
materiałach archiwalnych. Au-
tor zawodowy aktor, pisze o
rolach i zadaniach, jakie spełnia-
ła ta placówka kulturalna na
Pomorzu. Wartość książki pod-
nosi obszerna część dokumen-
tów, ze spisem aktorów wy-
stępujących w miedzywojen-
nym dwudziestolecu na scenie
toruńskiej, z pełnym wykazem
sztuk granych w tym okresie
oraz zestawem archiwalnych
zdjęć WILTER, cena zł 50.

**WYBÓR DRAMATÓW I OPO-
WIADAŃ** — S. Mrozek. Wybór

Recital z przymrużeniem oka czyli Stanisław Ptak i Jerzy Potyka we „Włókniarzu”

W środę ubiegłego tygod-
nia odbył się w klubie
„Włóknarz” interesują-
cy recital dwóch artystów
opereki śląskiej. Stanis-
ława Ptaka i Jerzego Potyka.
Wbrew temu jednak, co zwy-
kło się sądzić o melomani-
skich gustach cieszyńskiej
publiczności, i mimo znako-
mitego programu — tłumów
nie było.

Stanisław Ptak z dużym
poczuciem humoru, tekstem
pejnym aluzji, dowcipnych
point i dyskretnie kpiny o-
powiadał historię operetki, od
klasycznej Offenbacha po-
czawszy, a na współczesnych
musicalach i komediach mu-
zycznych skończywszy. W za-
prezentowanym repertuarze
obydwoj artystów znalazły się
aria z operetki Kalmana,
Lehara, Straussa, kuplety Of-
fenbacha oraz piosenki współ-
czesne. Tuż po występie sko-
rzastałam z okazji i zadałam
panu Stanisławowi kilka py-
tań.

— Czy pamięta pan swoje
poprzednie występy w Cie-
szyńsku?

— Oczywiście, do cieszyń-
skiego teatru przyjeżdżałam
bardzo często. Bardzo
nas tu lubiano, a każdy nasz
przejazd traktowano wyjątko-
wym serdecznie. Nawet za-
mierzano po występach do
domów. Pamiętam np. taką
sympatyczną, znaną w Cie-
szyńsku rodzinę aptekarską.
Tak, bardzo lubiliśmy tu
przejeżdżać, bo za każdym
razem wywoziłam mnóstwo
wspaniałych wrażeń.

— Czy zdarzyło się panu
w Cieszyńsku coś szczególnie
interesującego?

— Grałam kiedyś rolę pa-
raskiego obwieśla. Zbliżyłam
się do pierwszej łoży i mo-
no trzępiałem w fotel.
Wzniósł się tuman kurzu.
Wtedy zawołałem: kto tu
sprząta? zabrzmiło to tak
naturalnie, że wywołało sal-
wy śmiechu i burzę oklas-
ków.

— Co wydaje się panu naj-
bardziej frapującym we
własnej rzeczywistości estra-
dowej i teatralnej?

— To, że ilekroć gram ro-
le podchmielonych, a gram

ich dużo, widownię niemal
zawsze twierdzą, że faktycz-
nie byłem na scenie pijany.
Ale uważam to za komple-
ment.

— Czy lubi pan młodych,
zdolnych śpiewaków?

— Oczywiście, dobrych arty-
stów lubię, dośkonalszymi
artystami. Ja też lubię, bo
na ich ich lepiej wypadam.

— Czy pana zdaniem arty-
ste operetkowego winien ce-
chować humorem?

— Szukam, która uprawiam,
jest z gruntu niepoważna.
Tak przynajmniej twierdził
przedwojenny krytycy. Hu-
mor jest więc jakąś moją
zawodową powinnością. Ja
lubie ludzi bawić, ale to bar-
dzo trudne zadanie. Trudna
jest rzecz uradować prze-
ze mnie sztuką. Trzeba śpie-
wać, tańczyć, grać rolę i na
dodatek bawić.

— Czy lubi pan wychowy-
wać?

— Nie.

— A jednak pan to robi?

— Widocznie dlatego, że
wywodzę się z rodziny nau-
czycielskiej. Obciążenie ro-
dzinne.

— O czym marzy tak po-
pularny człowiek, jak pan?

— O dobrym teatrze mu-
zycznym. Chciałbym grać do-
bre role, w doskonałych
współczesnych musicalach,
w towarzystwie bardzo zdo-
lnych ludzi. U nas brak tak-
iego teatru. (Jeno)



Góra Zamkowa w śnieżnym całunie. • Fot.: Janina Ciupek.

● ZALOŻONY PRZED KIL-
KU LATY W SPOCIEK PRZEZ
Cieszyńską mgr Józefa Gołę-
bińskiego, w r. 1897, w rok
po ostatnim liście, było tra-
gicznym następstwem fak-
tu, o jakim straszkano o-
ciec pisał przyjacielowi, szu-
kając u niego pomocy. Na
pewno wartość tych listów
jako drogiej dla Zaleskiego
pamiętki ugruntowała je-
szcze potem samobójcza
śmierć Ludwika Gumplo-
wicza i jego żony w r. 1909.

Przedstawimy Czyteln-
kowi autora listów i ich
odbiorcę, uważam zadania swo-
je za spełnione. Listy doty-
czą z całości Maksymiliana
Gumpłowicza, syna Ludwi-
ka, mówiąc o nim bez osło-
nek wszystkich. Komentarz
listy te wcale nie potrzebu-
ją, mówią bowiem same za
siebie, tam zaś, gdzie czy-
telnik chciałby komentarza,
np. przy Godremskim, dać
go nie potrafimy.

Czy ocena Maksymiliana,
wypowiedziana w tych li-
stach przez jego ojca, od-
nosi się także do działalności
naukowej młodego Gumplo-
wicza? Wbrew temu, co my-
ślał o tym jego ojciec, ro-
dział parano, jaka zaatakowa-
ła umysł młodego uczone-
go, przeobraziła go w nieobi-
czalnego fanatka, co z całą
pewnością znalazło swój wy-
raz także i w jego twórczo-
ści umysłowej. W tym świe-
tle udział Konopnickiej w
całej tej sprawie, szczegó-
lowo opisaną w listach, jest
przypadkowy i wyimagowa-
ny; cierpkie słowa pod jej
długą dyktando Gumplo-
wiczowi jedynie ojczowska
gorzka.

Jan Szczepański mówi o
sociologii Gumpłowicza, że
jest ona teorią pesymistycz-
ną (hyt może, że tragiczne
życie osobiste wpłynęło na
ukształtowanie się pesymiz-
mu Gumpłowicza). Wydaje
się, że tych kilka jego li-
stów do Zaleskiego domyśl

TRAGICZNA MIŁOŚĆ MŁODEGO UCZONEGO

(w świetle listów Ludwika Gumpłowicza)

Grac (Gartengasse 24) 9/8 1895

Szanowny Panie Doktorze!
Syn mój Maksymilian z Pragi wybiera się do Pana. Ufam w Pana miłość i wyrozumiałość, że rozpozna wnet sytuację. Maksymilian, 30-letni mężczyzna, zatrudnił się w starej fabryce Konopnickiej i gniewa się na rodziców, że mu oni nie pozwalają „żenić się” z nią (od czego ona by nie była?). Liczę na przyjaźń Pana dla niego i dla mnie, że mu Pan wybaczy głupstwo. Byłbym content, gdyby Maks, w Cieszyńsku najwłaściwiej sobie poskoczył, zostawił czas, żeby mu trochę głębiej w głowie wywierzało, do czego nie wątpię, że rozmowy z Panem przyczynią się.

Przepraszając Pana mocno, że Go wtajemniczam w taką awanturę, łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. Sługa.

Przed Maksim sekret!

Gumpłowicz

Szanowny Panie Doktorze!

Grac 2/9 1895

Serdecznie dziękuję za list i za kurtację. Podziwiam psychologiczną Pańską. Scharakteryzował Pan dwoma słowami psychikę człowieka: skrytość, upór! Takim jest — Bóg wie skąd się to do niego wzięło. Przypisuję to po części niekorzystnym wpływom antysemitowskiego otoczenia, wśród którego tutaj żył (burszów — niemieckich). Przypisuję mi też myśl (może złudną), czy może nie nastąpiło poznanie i wytrzeźwienie — i czy miłowanie nie jest już dowodem, że się żenuje głupstwa? —

Nie wiem, jak się szan. Doktorowi wywidzieć za tę wielką przyjaźń! — Szkoda doprawdy, że Pan marniejsze zdolności swe na gospodarce wiejskiej — powinien — być Pan założycielem w Puńcowie — sanatorium psychologicznego.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku zostaje Szan. Doktoru sługa.

Gumpłowicz

Szanowny Panie Doktorze!

Grac 30/10 1895

Serdecznie Panu dziękuję za łaskawy list Jego z d. 18 bm., który mi dużo wyjaśnił, co mi było dość zagadkowym, między innymi długi pobyt M. w Cieszyńsku i wycieczki Jego do Galicji. Był Pan bardzo łaskaw z nim i wyrażasz się Pan w liście o nim bardzo eufemistycznie.

Ta „śmiałość” Jego jest niestety brakiem rozstraszoności i taktu. Skądś się to diabła on przychodzi do tego, żeby aspirować do mandatu sejmowego. (Oczywiście że wobec niego zachowam dyskrekcję, którą Panu winienem i ani słówkiem nigdy nie zdradzę, że wiem o tym). Jeżeli go Pan chwilowo popart, uczynił Pan z życzliwości i przyjaźni dla niego — sądzę jednak, że dobrze się stało, że Ciesi nieumieścił kandydaturę; bo widoków nie miał, a jemu by do reszty w głowie się zawróciło, gdyby jako „kandydat” wypłynął w gazetach choć bez skutku.

Moim zdaniem, on najmniej jest nie ma kwalifikacji na posła, bo jest niedziara w tych rzeczach — nie mówiąc już o tym, że (nie ma) najmniej uprawnień i że jest to okropne przecenienie swej wartości, że się na takie stanowisko porzuca. Skąd jemu do tego tytułu? Ze rozprawki napisał? że jest patriotą? To wszystko nie wystarczy na tytuł do choćby tylko kandydatury.

Nie mogę Pana wyrazić, jak wdzięczny Mu jestem za nauki, które M. bez wątpienia w długich rozmowach z nim zaczerpnął — nie sposób, żeby choćby w upartym Jego i niezbyt szerokim umyśle nie utkwiły niektóre zdrowe zapatrywania człowieka starszego i doświadczonego, do którego on czuje szczerą przyjaźń. Chociaż w drugiej tej kwestii (matrimonialnej) postąpił Pan z nim zbyt łagodnie — jako obcy nie mógł Pan inaczej. — Bo, proszę mi wierzyć, on nie jest „epenzerem”!

Moim zdaniem on nie ma niestety żadnych przymiotów, które dzisiaj, w ciężkich warunkach życia, mieć musi ojciec rodziny. Abstrahuje już od tego, że fizycznie nie jest zbyt silny i że jemu małżeństwo nie posłużyłoby, ale on nie ma energii i zdolności zarobkowania; on jest młodym człowiekiem na bardzo ograniczonym polu, na którym można zbierać nawet laury, ale na chleb zarobić nie można. Kto takie ma uzdolnienia, powinien raczej do klasztoru wstąpić, a nie o małżeństwie myśleć.

Niemniej jestem przekonany, że wszystko, co z ust Pana usłyszał, przyczyni się do rozjaśnienia mi nieco sytuacji — bo co ojcowie mówią, to u synów nie ma żadnej wagi — i że wszystko razem — i doświadczenie polityczne i refleksje Pana — przyczyni się do rozmowy trochę Jego zapędów tak politycznych, jak i matrymonialnych.

Udało mi się skłonić go (listownie) do osiedlenia się tymczasem stałego we Wiedniu (IX Marienengasse N. 12, Stiege 2, Stock 2, Thur 21), gdzie daje mu dostateczne utrzymanie, ma zupełnie wolny czas i gdzie ma kończyć rozprawę historyczną o Zbigniewie. Upierał się wrócić do Gracu i nie zgodziłem się na to — bo trudno mi jest z nim się pogodzić w drobnych rzeczach życia, a następnie Grac nie jest dla niego korzystnym pobyt.

Wiem tyle mu dać, żeby wygodnie mieszkał i żył, i cały czas swój poświęcał li tylko tej rozprawie historycznej, której treść znam i która, jak wydaje, stanowić będzie dość ważny przyczynek do historii polskiej. Czy ta droga dojdzie do jakiegoś celu? Nie wiem. Ale przynajmniej jeżeli do śmierci mojej w walce o byt ulegnie i padnie, przynajmniej jako autor dość ważnej rozprawy historycznej padnie nie bez niejakej zastugi i nie bez honoru.

Przekonany jestem, że poznawszy go teraz dokładnie, przynajmniej mi Pan, że to jest jedyny program możliwy dla życia Jego, a mam nadzieję, że pobyt Jego w Puńcowie i rozmowy z Panem i dane mu nauki wielce się przyczynią do utrzymania go teraz na tej dla niego jedynie możliwej drodze.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i prawdziwej wdzięczności z jaką zostaje Szanownego Doktora sługa.

Gumpłowicz

Grac 12/9 1896

Szanowny Panie Doktorze!

Wybac Pan, że znowu groźna sytuacja zmusza mnie udać się do życzliwości Jego z prośbą. Maksymilian jest w Cieszyńsku (odwiedził tam gdzieś w pobliżu te babę swoją Konopnicką, która go zhyponotyzowała). Dzień w dzień mi pisze, żebym ja się wstał u Konopnickiej za nim, żebym ją przeprosił (?), wtedy ona uwzględni jego prośbę, będzie z nim mieszkać we Wiedniu etc; w ostatnim liście zapowiada mi, że jeżeli tego nie zrobię, „pożegna się z światem”.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

TESKNIĘ jak zagubione dziecko

Przed paroma dniami w moich rękach znalazł się wzruszający list. Jego autorem jest 70-letni mieszkaniec Szczecina Karol Kubien, który urodził się i wychował w Górkach.

Już w okresie przed 1939 rokiem przeżywał poza granicami cieszyńskimi. Ze względu na rodzinny nie powrócił na jego teren również w czasach powojennych, zachowując wszelkie bardzo żywą miłość do kraju lat dziecińczych. Oto, co w jednej z korespondencji do swoich bliskich pisze:

Mysla mi codziennie jestem z Wami. Będę po ukochanych naszych kopcach, graniach, po naszych polach, miedzach pachnących macierzanką. Pluskam się jak w dzieciństwie w kryształowej

wodzie Brennicy, albo stojąc nad plosem, licząc psągi w nim baraszkujące.

Ach, ukochana Ziemia Cieszyńska, nie ma nad Ciebie piękniejszej i bogatszej. Tęsknię za Tobą jak zagubione dziecko za Matką. Jedynie „Głos Ziemi Cieszyńskiej” jest antybiotykiem na moją chorobę, która się nazwała tęsknotą za rodzinnymi stronami.

Rozumiem i nie dziwię się naszym rodakom na obczyźnie, że pioską na występkach... „Śląska” czy „Mazowsza”. Oni są oddaleni ładami i morzami od Ojczyzny, kiedy ja żyję wśród swoich, w ojczystym kraju, a jednak, gdy występuje zespół „Śląsk”, tak samo płaczę...

HAGAR

ŚNIEG DO MAJA?

— Już od wielu lat nie pamiętamy tak obfitych opadów śnieżnych — zwierza się nam ze swych kłopotów gospodarz schroniska na Stożku, Jan Ciegiel, który żywności dla turystów i uczestników kursów narciarskich musi wozić saniami na szczyt lub... nosić na plecach! Mimo to w schronisku, idealnie czystym, wszystko „gra” — jak stwierdza Piotr Głuchowski, instruktor narciarski szkolący czterdziestu osobo-

wą grupę narciarzy ZG PTTK z całej Polski.

— Na niczym nam nie zbywa, mamy dobre wyżywienie, jest wyciąg, a wieczorami, poza innymi waleciami, oglądamy filmy krajoznawcze, prezentowane nam przez gospodarza.

Przewiduje się, że przy sprzyjających warunkach śnieg na Stożku utrzyma się może do... majul (x)

— Dajcie mi tam jeszcze achilizek.

— Włóż mi tam achilizek.

— Kiełkisz mi dzieci.

I tak kłiszek za kłiszką, jak się popija, przekaszę jakąś miód w kapsle, nakładę po trzech do fajki, wyjon stozłotówkę. Zapoleję tą stozłotówką we fajkę.

— Tu mam cały przyrząd.

— A zagraniczne też byś umiał, narobić? Tolary albo angielski szterlingi, funty?

— Jaki chcesz, taki wam narobię, jany bych musiał mieć na wzór.

— A długo być to robot?

— Zoleję, wleci, chcecie.

— Na czym najutęcel.

— Jak już to bydlęz mił gotowe, toż jany pociągnię z tym szpagat — bo wtedy tam jeszcze nie było takich tych zwronków, co się jany na kne fel przyciska, był na szpagacie zwonek, jak na krowy noszą na karku — toż jak to bydlęz gotowe, pociągnię z zwonek, to tam przyde.

— Dobrze, dzisiaj o północy, jak to bydlęz gotowe, zazwone.

— Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.

Karczmor czakoł, kiedy bydlęz tyn zwonek zwonił — ni masz. Dziwo się na godzinę, ustoił, zrychtował się, ale nie nie skubie. Usnół, ale znał się obudził, było już po dwunastej, poszedł. Wziął klucze od tej izbecki, szczyrk, szczyrk, dziwo się — w izbie ni masz nic. Chłado — ni masz.

A tyn wzorł wszystkie ty banknoty, co dostał na wzór, i poszedł. To było porę razy wleceł warte, niż ty piniądze, co nimi polł, jak przy-

szel.



Z TEKI AMATORSKIEJ GRAFIKI CIESZYŃSKIEJ: Iloryl Bronistowa Kohula z cyklu „Uroki architektury”.

SPORTOWCY CIESZYŃSKIEJ DLA WARSZAWY

Przed 30 laty w Cieszyńsku odbyły się dwudniowe igrzyska sportowe, z których czysty zysk przeznaczono na odbudowę stołeczki. Obok innych imprez, odbył się też pokazowy mecz bokserski, pod-

czas którego były zawodowy mistrz bokserski Polski, Adolf Kantor Boiko zwyciężył przez t.k.o. K. Galicę z Kolejowego Klubu z Cieszyńskiego Cieszyńska.

(x)

— Jak już to bydlęz mił gotowe, toż jany pociągnię z tym szpagat — bo wtedy tam jeszcze nie było takich tych zwronków, co się jany na kne fel przyciska, był na szpagacie zwonek, jak na krowy noszą na karku — toż jak to bydlęz gotowe, pociągnię z zwonek, to tam przyde.

— Dobrze, dzisiaj o północy, jak to bydlęz gotowe, zazwone.



Takie warunki śniegowe panują jeszcze w górach. ● Fot.: Janina Clupek

Mieszkańcy Strumienia obchodzili 31 rocznicę wyzwolenia miasta

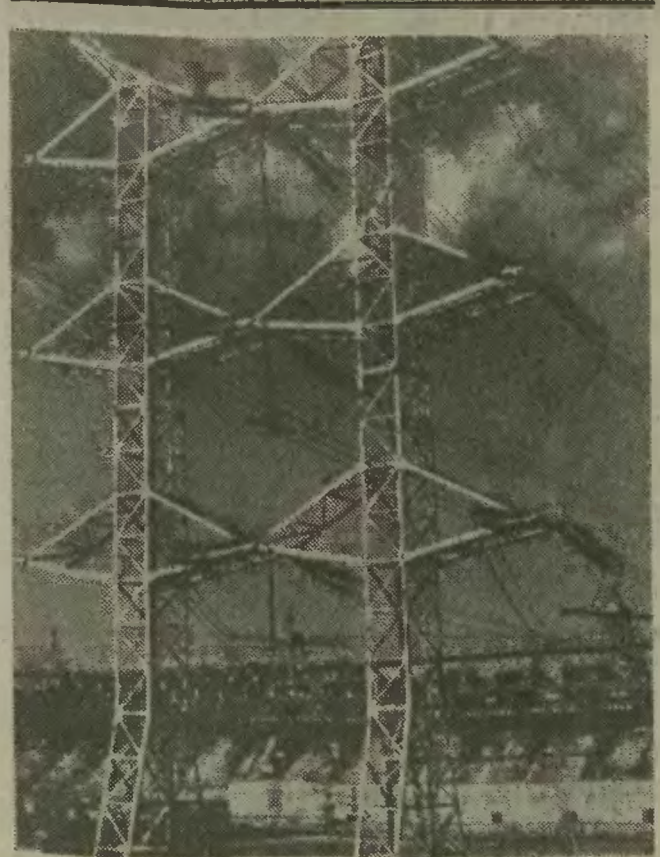
Przed 31 laty oddziały Pierokopskiej Dywizji wkroczyły na pierwszy skrawek ziemi cieszyńskiej, wyzwalać miasto Strumień. W rejonie tym toczyły się przez wiele tygodni ciężkie walki, ale hitlerowcom nie udało się już odeprzeć zwycięskiego pochodu Armii Radzieckiej.

Z okazji rocznicy wyzwolenia odbyło się w Strumieniu uroczyste spotkanie młodzieży, przedstawicieli władz, organizacji społecznych i politycznych oraz zakładów pracy, na którym oddano hołd poległym w walkach o miasto żołnierzom radzieckim.

Do zebranych pod pomnikiem ofiar hitleryzmu przemówił prezes tamtejszego koła ZBoWiD F. Michałczyk, po czym złożono na płocie pomnika wianki kwiatów. Odczytano również list byłego dowódcy Pierokopskiej Dywizji płk. Fiedora Danilowicza. Bołha adresowany do naczelnika miasta i gminy Stanisława Łuczkiewicza.

Czytamy w nim m. in.:
Pozdrawiam serdecznie wszystkich dzielnych mieszkańców Strumienia w związku z 31 rocznicą wyzwolenia miasta. Żołnierze Pierokopskiej Dywizji wyrażają wam wdzięczność za pamięć i listy. Szczególnie gorąco dziękujemy wam za urnę z ziemią pobraną na megalach żołnierzy radzieckich, która nam przetrwała. Została ona złożona w muzeum Pierokopskiej Dywizji, stała się też symbolem braterstwa i przyjaźni, jakie łączą nasze kraje i narody.

Chcę również poinformować, że jedna z ulic otrzymała imię naszej Dywizji. Społeczeństwo stolicy zbudowało przy niej okazały pomnik „Bohaterom Pierokopa”. W imieniu żołnierzy Pierokopskiej Dywizji życzę wam wiele pomyślności i wspaniałych osiągnięć w realizacji uchwały VII Zjazdu PZPR.



Brańsko hydroelektrownia — jedna z największych na świecie.

TYGODNIA ZJAZD RADZIECKICH KOMUNISTÓW

Dziś, zgodnie z decyzją grudniowego Plenum KC KPZR, zbiera się w Moskwie XXV Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Podsumuje on bogaty dorobek narodów Kraju Rad w realizacji programu przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego w ubiegłym pięcioletcu oraz wytyczy dalsze zadania, odpowiadające potrzebom nowego etapu ko-

munistycznego budownictwa i wymanagim sytuacji międzynarodowej.

Dla przeszło 250-milionowego społeczeństwa ZSRR zjazd partii jest wydarzeniem najwyższej rangi. Cały Kraj Rad — jak długi i szeroki — solidnie przygotowuje się do tego wielkiego wydarzenia. Wielomilionowa rzesza członków partii komunistycznej, komunistów, nieomal wszyscy ludzie radzieccy, nawiązując do tradycji pierwszych komunistycznych „subotników”, witają zjazd swojej partii wzmożoną pracą, dodatkowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

W ciągu minionych pięciu lat na mapie gospodarczej Związku Radzieckiego pojawiło się około dwóch tysięcy nowych potężnych obiektów przemysłowych. Znalazły się wśród nich takie m.in. kolosy, jak największy w świecie piec hutniczy w Krzywym Rogu, leningradzka

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Skoczowscy garbarze w czołówce

W dniu 20 lutego w skoczowskiej Garbarni odbyło się uroczyste posiedzenie Konferencji Samorządu Robotniczego, w czasie którego założyciele tego zakładu wręczyli propozycję przewodni Ministra Przemysłu Lekkiego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego za zajęcie pierwszego miejsca w województwie w branży garbarskiej za pierwsze półrocze roku ubiegłego.

Skoczowski zakład garbarski planuje wyprodukować w roku bieżącym 620 tys. metrów kwadratowych skór, z czego 80 tysięcy m kw. stanowić będzie produkcja z przeznaczeniem na eksport. Plan ma charakter otwarty i z pewnością jego wykonanie wymaga przekroczenia przez ofiarną i znaną a dobrej roboty szlaga.

W NAJBLIŻSZY PIĄTEK KLUBOWE mini-targi staroci

Kolejną imprezą, organizowaną przez Cieszyński Klub Hobbystów, będą MINI-TARGI STAROCI w dniu 27 bm. (piątek). Ta popularna wśród kolekcjonerów giełda odbędzie się w sali nr 1 Miejskiego Domu Kultury w Cieszynie o godz. 17. Prawo wstępu na MINI-TARGI STAROCI posiadają także osoby nie zrzeszone w Polskiej Federacji Kolekcjonerów.

Na klubowym spotkaniu, w dniu 12 marca br. swoje zbiory prezentować będą: Edward Wacławik (zegary) oraz Eryk Zieliński (ikonny).

CZY SPRAWDZIŁEŚ JUŻ SPIS WYBORCÓW?

W poprzednim numerze GŁOSU podaliśmy siedziby obwodowych komisji wyborczych całego regionu cieszyńskiego. Chcemy jedynie przypomnieć, że sprawdzanie spisu wyborców odbywa się do końca bież. tygodnia, czyli do dnia 29 lutego.

W spisach powinni się znaleźć wszyscy obywatele, którzy będą mieć ukończone w dniu wyborów 18 lat, a więc urodzeni przed 23 marca 1938 roku. W spisach wyborców znalazły się osoby zameldowane w danej gminie czy mieście na pobyt stały, jak również czasowy, jeśli obejmie on jeszcze dzień wyborów.

TYGODNIK • NAKŁAD 23.306 EGZ. • CENA 1 ZŁ

GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 8 (1030) • 24. II — 1. III. 1976 R. • ROK XXII

Obradowało Plenum KW PZPR Wychowanie młodego pokolenia sprawą całego społeczeństwa

W dniu 17 bm. obradowało w Bielsku-Białej, pod przewodnictwem członka KC, I sekretarza KW Józefa BUZIŃSKIEGO, Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W obradach uczestniczył również minister oświaty i wychowania Jerzy KUBERSKI i zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR Czesław BANACH.

Zasadniczym tematem Plenum było przedyskutowanie i zatwierdzenie programu rozwoju oświaty i wychowania w województwie bielskim na lata 1976 — 1980. Wprowadzenia do dyskusji nad projektem programu dokonał sekretarz KW St. SZCZEPANIK.

Mówca podkreślił rosnącą rolę kształcenia i wychowania w obecnym okresie, co jest ważną konsekwencją nowych zjawisk, które występują w rozwoju Polski i świata. Dla obecnej fazy tego rozwoju znamienne jest zwłaszcza to, że w każdej dziedzinie życia — w pracy i działalności społeczno-gospodarczej wzrasta rola człowieka, jego wiedzy, kwalifikacji i ideowości.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Moment losowania ciągnika. ● Fot.: Paweł Czupryna.

PIERWSZE LOSOWANIE CIĄGNIKA W CIESZYNIE

Szczęśliwy los dla rolnika z Żywca

Po raz pierwszy w Cieszynie w województwie bielskim odbyło się losowanie ciągników wśród posiadaczy premiowych książeczek oszczędnościowych SOP.

W cieszyńskim Domu Kultury zebrała się spora liczba rolników, którzy z dużym zainteresowaniem oczekiwali na wynik losowania. Do przebiegającego bezbłędnie wrzucano 1321 losów (tyle jest w naszym województwie posiadaczy wkładów). Ponieważ 1

POSIEDZENIE SEKRETARIATU KW PZPR

Najważniejsze — rzetelne wywiązywanie się z obowiązków

W ubiegłym tygodniu Sekretariat Komitetu Wojewódzkiego PZPR odbył posiedzenie w Zakładach Przemysłu Włókienniczego im. J. Niedzielskiego w Bielsku-Białej, poświęcone realizacji uchwały VII Zjazdu i II Plenum KW PZPR w tym przedsięwzięciu. Obrady prowadził członek KC, I sekretarz KW Józef Buziński. Uczestniczyli w nich również wojewoda bielski Józef Łabudek.

ZPW im. J. Niedzielskiego należą do przodujących zakładów przemysłu lekkiego w województwie, specjalizując się w produkcji włókiennych tkanin i tkanin. Z uwagi na wysoką jakość, znajdują one łatwo nabywców również poza granicami kraju.

W br. zakłady zwiększają wartość produkcji o 18 proc., znacznie rozszerzają też asortyment wyrobów. Po obszerniej dyskusji głos zabrał Józef Buziński, który wysoko ocenił pracę załogi, organizacji partyjnej i kierownictwa ZPW. Mówca zwrócił uwagę na potrzebę pełnego uświadomienia wszystkim zatrudnionym, że pomyślność ich samych, jak również regionu i kraju zależy przede wszystkim od jakości ich pracy. Zarówno uchwały VII Zjazdu, jak i II Plenum KW obiegają do ustawicznego poszukiwania i uruchamiania rezerw. Jest to możliwe tylko pod warunkiem przyswojenia sobie nawyku gospodarskiego myślenia.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Centrum administracyjne i kulturalno-sportowe powstaje w Hażlachu

Znane są ambicje hażlańskich rolników. Ubiegły rok zamknęli pomyślnie, obecny zapowiada się ponoć lepiej.

Do tej pory zdołano już z kontraktować 878 sztuk zwierząt domowych, a zatem przekroczono plan czterech pierwszych miesięcy bieżącego roku o 167 sztuk.

Równie dobrze przebiega kontraktacja zbóż. Plan stycznia zrealizowano w 102

proc. Pomyślnie wykonano również styczniowy plan skupu żywności, dostarczając państwu ponad 20 tys. kg mięsa wieprzowego, 35.219 kg wołowego, 1932 kg cielęciny i 1187 baraniego, o 10,4 proc. przekroczono styczniowy plan skupu zboża, a o 21 tys. litrów zadania miesiąca w skupie mleka.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Z cyklu „NASZE DZIECI”: 3-letni Artur Maciejczek z Cieszyńska-Mniszowa. ● Fot.: Henryka Molin.

Skoczów i Limanowa w „Banku 440”

W niedzielę, dnia 29 lutego, w ramach wielkiej telewizyjnej imprezy „Bank 440” staną w szranki kolejni współzawodnicy. Tym razem będą to miasta Skoczów i Limanowa.

W części o charakterze widowiskowym przewidziano szereg interesujących konkursów o charakterze przemysłowym (np. blyskawiczna zbiórka złomu), rolniczym (np. kontraktacja i skup żywności oraz plodów rolnych), rzemieślniczym i kulturalno-artystycznym.

Oba miasta podejmą także cenne zobowiązania, za-

kładające w całości produkcję rolną-spożywczą, intensyfikację usług dla rolnictwa, usprawnienie gospodarki komunalnej, ożywienie ruchu kulturalnego itp.

Władze miasta i gminy Skoczów liczą, że jak zawsze, tak i tym razem mieszkańcy grodu nad Wisłą czynnie włączą się do szlachetnej rywalizacji z sympatycznymi limanowanianami. Od dłuższego już czasu w Skoczowie pracują sztaby robocze, aby imprezę zapisać na przyszłowiowy „ostatni guzik”. Pragnąc wszystkim umożliwić współuczestnicze-

nie w „Banku 440”, naczelnik miasta, inż. Roman Greń apeluje o zgłaszanie inicjatyw i propozycji. W tym celu w Urzędzie Miejskim uruchomiono tzw. „skrzynkę pomysłów”.

Po niedzielnych zmaganiach oba miasta będą realizować przyjęte zobowiązania i ponadto pracować u siebie, aby je poszerzyć i przekroczyć.

Rozliczenia, podsumowanie i ostateczne orzeczenie jury o wynikach nastąpi za rok w tym samym czasie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Zadania gospodarcze 1976 r. tematem Plenum KM PZPR w Cieszynie

W dniu 20 lutego obradowało kolejne Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Cieszynie, poświęcone ocenie przygotowania zakładów pracy do realizacji zadań produkcyjnych 1976 r.

W obradach uczestniczyli m. in.: kierownik Wydziału Ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego Bronisław Paszek, dyrektorzy zakładów przemysłowych miasta oraz sekretarze zakładowych organizacji partyjnych. Obradom przewodniczył I sekretarz KM Tadeusz Tomielek.

Podstawową problematykę Plenum omówił w referacie Egzekutywy sekretarz Edward Matyszek. Jej dopełnieniem stała się szeroka i wnikliwa dyskusja.

Osiągnięty wysoki stopień wydajności pracy w ubiegłym pięcioletnim okresie w cieszyńskich zakładach produkcyjnych konsekwentnie realizacji uchwał VI Zjazdu Partii. Przyrost zadań uśrednialiśmy systematycznie poprzez stały wzrost efektywności czynników natury intensyfikującej.

Postępowała modernizacja i rozbudowa majątku trwałego, poprawiło się także znacznie jego wykorzystanie. Tempo wzrostu zadań roku bieżącego, wynoszące 117,6 proc., jest więc efektem poniesionych dotąd nakładów.

Na przykładzie takich zakładów, jak Celma (zakład nr 1), Termika, FACH, Zampol, Polifarb, Juwenia, omówiono na Plenum ogólniejsze zagadnienia dalszego rozwoju.

Za okazane wyrazy współczucia, za kwiaty i wieńce oraz udział w pogrzebie

śp. KAROLA MATYSZKIEWICZA

zmarłego 8. II. 1976 r. delegację Spółdzielni Tapicerów w Cieszynie, Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, Samorządu Mieszkańców, wszystkich krewnym, sąsiadom i znajomym serdecznie podziękowanie składają

ZONA I CÓRKA

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, koleżankom i kolegom, współpracownikom z „Elektrometalu”, Ochotniczemu Stróżowi Pożarnej, młodzieży Szkół Podstawowej, Kołu Gospodyń Wiejskich w Cieszynie-Pastwiskach, pracownikom Stółki Filii US w Cieszynie, krewnym, znajomym i sąsiadom za okazane wyrazy współczucia, za kwiaty i wieńce oraz udział w pogrzebie

śp. OTYLI SULEK

najserdeczniejsze podziękowanie składają

**CÓRKI
Z DZIADKAMI**

ju produkcji i wydajności pracy w przemyśle cieszyńskim.

Realizacja uchwał VII Zjazdu i II Plenum KC nakłada obecnie na przemysł obowiązek intensywnego podnoszenia jakości pracy, poprzez rzetelną analizę rezerw i opracowanie programów ich racjonalnego wykorzystania.

Istnieje w niektórych zakładach pilna potrzeba modernizacji parku maszynowego i technologii wytwarzania, doskonalenia metod kłowania służbami inżynierem - technicznymi, oszczędności gospodarowania surowcami i materiałami oraz obniżania pracochłonności.

Nie mniejsze znaczenie posiada troska o zachowanie prawidłowych proporcji między tempem wzrostu technicznego uzbrojenia stanowisk pracy, a produktywnością środków trwałych, jak również maksymalne ograniczenie pracy w godzinach nadliczbowych.

Kompleksowe rozumienie zjawisk produkcji musi uwzględnić w większym niż dotąd stopniu sprawy bezpieczeństwa i higieny oraz warunków socjalno-bytowych załóg pracowniczych. Start do realizacji bieżących zadań gospodarczych w Cieszynie można uznać za dobry. Jest to niezwykle istotne, gdyż od efektów roku 1976 uzależnione jest pomyślnie wykonanie planów całej pięcioletki.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim drodze naszej Matki

śp. JOANNY MORAWIEC

za okazane wyrazy współczucia, za wieńce i kwiaty najserdeczniejsze podziękowanie składają podjęta w głębokim bólu

RODZINA

Za wyrazy współczucia, wieńce, kwiaty oraz udział w pogrzebie

JANA GASIA

przedstawicielem KG PZPR i Urzędowi Gminy w Dobrowcu, władcom oświatowym i związkowym, Dyrektorom, Nauczycielom i Bibliotekarzom rejonu cieszyńskiego, Wydziałowi Oświaty i Wychowania w Katowicach, przedstawicielom Strazy Pożarnej, delegacjom organizacji społecznych, spółdzielczych, znajomym, sąsiadom, mieszkańcom Ogródzonej serdecznie podziękowanie składają

RODZINA

Dodatkowa produkcja cieszyńskiej młodzieży

Dalsze umocnienie społecznego charakteru i funkcji Związku było tematem planarnego posiedzenia Zarządu Miejskiego ZMS w Cieszynie, które obradowało w sali cieszyńskiej CELMY w dniu 18 lutego br.

W trakcie plenum podsumowano wyniki Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarki, Cieszyńscy ZMS-owcy dali w roku ubiegłym w ramach TMMG dodatkową produkcję wartości ponad 11 milionów złotych. Natomiast wartość czynów społecznych wyniosła 422 tys. zł. Najlepsze wyniki uzyskali młodzi z CELMY, ZAMPOLU, ELEKTROMETALU, TERMIKI i KARTONU.

W czasie obrad przewodniczący Rady Miejskiej PSZMP w Cieszynie Zygmunt Popielek wręczył dyplomy uznania za udział w

ogólnopolskim współzawodnictwie o tytuł „Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie”, które przyznała Rada Główna FSZMP w Warszawie. Otrzymały je organizacje młodzieżowe z CELMY, ELEKTROMETALU i TERMIKI.

Za uzyskiwanie bardzo dobrych wyników w realizacji programu „Młodzi dla postępu” Prezydium Zarządu Miejskiego ZMS przyznało dyplomy i odznaki „Młodzi dla postępu”. Złote odznaki otrzymał: Marek Bogdanowicz, Erwin Dziadek, Marta Enko, Andrzej Fiedor, Ru-

doł Kotłowski, Czesław Nowak, Grzegorz Nowak, Jan Fekala, Józef Pusłowski i Stanisław Skurzek, srebrnej Jerzy Cichy, Danuta Chremik, Barbara Kamieniorz, Danuta Lipińska, Alcja Matyszyk, Kazimierz Słabicki, Henryk Sojka, Zbigniew Sznapka i Emil Żwak, a brązowa Roman Cieciela.

Na zakończenie obrad przewodniczący kół ZMS z CELMY, ZAMPOLU, TERMIKI, ELEKTROMETALU, Fabryki Automatyki Chłodniczej, Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej i PREMONU złożyli meldunki o podjęciu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia zbliżającego się VII Zjazdu ZMS. Cieszyńscy zetemasowcy popierają w ten sposób wniosek o sjednoczeniu ruchu młodzieżowego w Polsce.

(kar)

Centrum administracyjne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Hańsacy rolnicy obawiają się jedynie zakłóceń w dostawach pasz treściwych, które spowodować mogą spadek skupu mleka.

Rok bieżący jest dla gminy rokiem wielkich inwestycji. Obecnie buduje się w Hańsach centrum administracyjne z pomieszczeniami dla Urzędu Gminnego, Urzędu Stanu Cywilnego, Banku Spółdzielczego, poczty i Milicji Obywatelskiej. W wyremontowanym hańskim domu ludowym tymczasem „urządza się” organizacje społeczne i młodzieżowe. Obecnie już niebawem rozpocznie się budowa zajazdu gastronomicznego z funduszy

GKKFIT oraz centrum kulturalno-sportowe z boiskami, kortami tenisowymi i parkiem. W Kończycach Wielkich powstaje strażnica OSP z salą widowiskową.

Trudnym problemem, ze względu na szczupłość funduszy, jest sprawa remontów dróg, w tym głównie dróg w kierunku Zebrzydowic oraz z Rudnika do Hańsach. Mieszkańcy Rudnika zadeklarowali już robocizną.

Wartość ubiegłorocznych czynów społecznych w gminie wyniosła 7 mln złotych. Ofiarności hańsian wyrażała się w przekroczeniu o 2 proc. ubiegłorocznej zbiórki na NFOZ. W roku obecnym zebrano już 32 proc. zadeklarowanej sumy.

(3)

Zasady przydziału dewiz

Dnia 1 lutego br. weszło w życie nowe zarządzenie przewodniczącego GKKFIT, dotyczące załatwiania wniosków o przydział dewiz na indywidualne wyjazdy do państw kapitalistycznych i do Jugosławii w roku 1976.

Przydział dewiz na jedną osobę dorosłą wynosi maksymalnie równowartość 130 dol. USA, zaś dla dziecka do lat 7 równowartość 64 dol. USA.

Przy ubieganiu się o dewizy pierwszeństwo przysługuje: wysoce kwalifikowanym robotnikom, inżynierom, technikom, lekarzom, pracownikom naukowym, nauczycielom, członkom związków twórczych, dziennikarzom, pracownikom państwowego gospodarkę rolnych i członkom spółdzielni produkcyjnych, kombatanom, inwalidom wojennym, byłym więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych jak również najbliższym członkom rodzin ofiar hitlerowskiego terroru, działaczom społecznym, związkowym oraz ruchu młodzieżowego.

Ponieważ o przydział dewiz można się ubiegać tylko raz na 3 lata, nie będą rozpatrywane wnioski osób, które między 1974 a 1976 rokiem skorzystały już z takiego przydziału, uczestniczyły w wylocach zbrojowej wojny, wspomnianych państw, wykorzystywały w latach wyjazdu do państw socjalistycznych w 1976 r. dewizę powyżej równowartości 3000 zł (tę dewizę w talonach NBP na wymianę tranzytową w krajach RWPG i opłatą przy sortowaniu dewiz w Bielsku-Białej, Cieszynie, Oświęcimiu, Suchoj Będzickiej, Wadowicach, Wiśle i Żywcu.

statkiem polskim do państw kapitalistycznych i zakupiły dewizy przekraczające równowartość 30 dol. USA na osobę, uczestniczyły w 1976 r. w zagranicznym rejsie szkolnym, zorganizowanym przez PZZ, na który zakupiły dewizy przekraczające 30 dol. USA, są osobami skierowanymi do pracy za granicę lub członkami rodzin osoby skierowanej, posiadają własne zagraniczne środki pieniężne (z wyjątkiem tych, które znajdują się w banku na oprocentowanym rachunku walutowym) lub środki pochodzące z przekazu zagranicznego na opłacenie kosztów podróży.

Zainteresowani wyjazdem mogą składać wnioski o przydział dewiz: w okresie siemnowym 15 marca br. i w okresie letnim od 15 do 31 sierpnia 1976 r. Po uzyskaniu przydziału dewiz należy udać się do ostatniego dnia miesiąca, który poprzedza miesiąc planowanego wyjazdu (np. jeżeli wyjazd ma nastąpić w czerwcu, do 31 maja).

Do załatwiania spraw walutowych związanych z wyjazdami do krajów kapitalistycznych zostały blura turystyczne w Bielsku-Białej, Cieszynie, Oświęcimiu, Suchoj Będzickiej, Wadowicach, Wiśle i Żywcu.

Strażacy zawsze ofiarni

W dniu 14 lutego odbyło się w Cieszynie walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Ochotniczej Straży Pożarnej rejonu Bobrka, w którym uczestniczył m. in. komendant Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej — por. Stanisław Kryśka.

Sprawozdanie z działalności organizacji w roku ubiegłym złożył prezes Miejskiego Związku OSP — w Cieszynie — Rudolf Kunc. Podsumował on wyniki ubiegłorocznej wojny z przestępstwami w przemyśle, w którym wzięły udział wszystkie jednostki cieszyńskie. Pierwsze miejsce zajęła jednostka OSP w Bobrku, drugie z Krasnej. Główną rolę w wojnie z przestępstwami w przemyśle odegrała jednostka cieszyńska oceniona została jako dobra.

W roku ubiegłym OSP z Bobrka interweniowała, likwidując skutki wybuchu w Spółdzielni Pracy Tapicerów, a trzy razy poza Cieszynem.

Cieszyńscy strażacy znani są z ofiarności społecznej. W roku 1975 na rzecz wianych strażnic i najbliższego środowiska wykonali czynny społeczny wartości 70 tys. zł. Do wyróżniających się należą jednostki z Bobrka i Pastwisk.

W czasie zebrania Odznaki Wzorowego Strażaka otrzymali Jan Lisak oraz bracia Jan i Jerzy Wisielkowie. (3)

REPOR-TERA

KURS WYCHOWAWCÓW

Urząd Miejski w Cieszynie w miesiącach marca i kwietnia br. organizuje kurs przygotowawczy dla kolonijno-obozowych wychowawców dzieci i młodzieży. Zgłoszenia należy składać pod adresem Urzędu Miejskiego Wydziału Oświaty i Wychowania, Kultury i Fizycznej i Turystyki, Cieszyn, ul. Kochanowskiego 14.

CZY TO MOTOROWER?

We wrześniu ub. roku kierownik placówki meblowej w Ustroniu Michał Jurek zauważył, że przed jego sklepem stoi motorower, którym od szeregu dni nikt się nie interesuje. Zabezpieczył więc pojazd i zawiadomił władze MO.

Ciekawym jest, kto jest właścicielem nie odebranego dotychczas motoroweru? (2)

INTERESUJĄCY ODCZYT

Z inspiracji miejskiej instancji partyjnej, staraniem

TV OSTRAWA

WTÓREK, 24 LUTEGO

17,45 Na łowieckich ścieżkach, 18,00 Dobranocka, 18,10 Auto-mo-rewia, 20,00 Port — I część filmu prod. radzieckiej, 22,05 Koncert.

Program II: 16,25 CSRS — Węgry — spotkanie w tenisie stołowym.

ŚRODA, 25 LUTEGO

18,45 Młodym oczyma, 17,25 Jak to było w lutym — teatr telewizyjny, 18,40 Dobranocka, 21,40 Rymynda — balet prod. radzieckiej.

Program II: 20,18 Mąż i żona — film francuski.

CZWARTEK, 26 LUTEGO

18,00 Dobranocka 20,18 Miejsce w domu — IV część serialu telewizyjnego, 20,18 Wieczór muzyczny.

Program II: 20,18 Wieczór muzyczny.

PIĄTEK, 27 LUTEGO

9,30 Miejsce w domu — serial telewizyjny, 18,30 Szkoła sportu, 18,45 Piotr i Lucyna —

inscenizacja telewizyjna, 17,10 Telewizyjny klub młodych, 18,00 Dobranocka, 18,10 Kino krótkich filmów, 20,55 Zahartowani w boju — II część serialu prod. radzieckiej.

Program II: 17,55 Jak hartowała się stal — IV część serialu prod. radzieckiej, 19,45 Trup w dole — film detektywistyczny.

SOBOTA, 28 LUTEGO

14,45 Adiant Jęgo Ekscelencji — ostatnia część serialu prod. radzieckiej, 16,55 Dukla Praga — Słowa Bratysława — spotkanie piłkarskie, 18,00 Dobranocka, 20,00 Sobota, sobota, 21,35 Bramki, punkty, sekundy.

NIEDZIELA, 29 LUTEGO

9,35 Przyjaciele — VII część serialu dla dzieci, 16,00 NRD — CSRS — ZSRR — transmisja z gimnastyki kobiet, 18,40 Dobranocka, 19,35 Bramki, punkty, sekundy, 20,00 Port — II część filmu prod. radzieckiej.

Program II: 20,00 Młodość — film psychologiczny prod. NRD.

W EDUG POWSZECH-NEJ OPINII do najgorszych i najbardziej nieczystych należą siołdziej domowi.

W dniu 23. 9. 1975 r. stały mieszkańcy Łodzi Witold Ciećko przyjechał do Ustronia i, podjąwszy pracę w tamtejszej „Betoniarńi”, zamieszkał wspólnie z Wilhelmem W. w wynajmowanym przez przedsiębiorstwo pokoju u Emilii K.

Już w dniu 22. 9. 1975 r. Ciećko zakradł się na strych, skąd skradł sweter, damską spódnicę, siołk miodu i komplet sztućców. Początkowo wyciekł z domu kolegów i sprzedawcy sztućce zamieszkałej w Ustroniu Annie K., wyjechał tegoż jęzecz dnia do Katowic, gdzie sprzedał na bazarze skradzioność.

W czasie pobytu w Katowicach Witold Ciećko spotkał Andrzeja Maciaka z Plocka, który podobnie jak i on szukał szczęścia na Śląsku. Maciak nie miał wprawdzie stałego miejsca pracy, ale zdążył „złazić” trzy skazujące wyroki: za pobicie, kradzież z włamaniem oraz ucieczkę z zakładu karnego.

Witold Ciećko, roztaczając przed Maciakiem perspektywy dobrych zarobków oraz możliwości uzyskania mieszkania, nakłonił go do wspólnego wy-

Spotkanie Domowy złodziej

W dniu 23. 9. 1975 r. stały mieszkańcy Łodzi Witold Ciećko przyjechał do Ustronia i, podjąwszy pracę w tamtejszej „Betoniarńi”, zamieszkał wspólnie z Wilhelmem W. w wynajmowanym przez przedsiębiorstwo pokoju u Emilii K.

Już w dniu 22. 9. 1975 r. Ciećko zakradł się na strych, skąd skradł sweter, damską spódnicę, siołk miodu i komplet sztućców. Początkowo wyciekł z domu kolegów i sprzedawcy sztućce zamieszkałej w Ustroniu Annie K., wyjechał tegoż jęzecz dnia do Katowic, gdzie sprzedał na bazarze skradzioność.

W czasie pobytu w Katowicach Witold Ciećko spotkał Andrzeja Maciaka z Plocka, który podobnie jak i on szukał szczęścia na Śląsku. Maciak nie miał wprawdzie stałego miejsca pracy, ale zdążył „złazić” trzy skazujące wyroki: za pobicie, kradzież z włamaniem oraz ucieczkę z zakładu karnego.

Witold Ciećko, roztaczając przed Maciakiem perspektywy dobrych zarobków oraz możliwości uzyskania mieszkania, nakłonił go do wspólnego wy-

jazdu do Ustronia. Zaczęli od restauracji „Oaza”, gdzie doszli przy kieliszku do zgodnego wniosku, że nie warto zaprzatać sobie głowy pracą zawodową.

Maciak już przed opuszczeniem restauracji dał zresztą popis swoich umiejętności i bufetowej skradł z lady dwie butelki wódki, a sędzemu koło bufetu planarnu mężczynie adają z ręki modny zegarek.

Udawany się do pokoju Ciećki, złodziejo stwierdził z zadowoleniem, że współlokator Wilhelm W. nie wrócił jeszcze do domu, natomiast pozosta- li domownicy postrzęni już są we śnie. Nio zwiękając, zakradł się zatem na strych, zabierając z sobą torbę podróżną z Wilhelma W., którą napelnił krótko garderoba, porcelaną oraz innymi przedmiotami. Tek wyposażeni chylkiem opuścili budynek i najbliższym środkiem lokomocji pojechali do Katowic, gdzie na

bezsrze wystawili atrakcyjny towar do sprzedaży.

W czasie przeprowadzania transakcji handlowych zainteresowali się nimi jednak funkcjonariusze MO.

Po ustaleniu pochodzenia zakwestionowanych przedmiotów przewieziono złodziei do aresztu śledczego w Bielsku-Białej.

Andrzej Maciak i Witold Ciećko przyniśli siłą na rozprawie do winy.

Sąd Andrzej Maciaka skazał na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 4.000 zł grzywny, natomiast Witold Ciećko na 1 rok i 3 miesiące pozbawienia wolności oraz 4.000 zł grzywny. Ponadto obydwoj oskarżeni zostali obciążeni kosztami postępowania w cześciach równych i opiatami sądowymi w kwotach: Andrzej Maciak 6.000 zł i Witold Ciećko 3.000 zł.

Wyrok sądu i instancji nie jest jeszcze prawomocny.

HENRYK ZALESKI

CENTRALA OBROTU MASZYNAMI I SUROWCAMI

„BOMiS”

Oddział w Krakowie
ul. Słowiańska 3

telefony: 272-01

272-02

277-80

z a w i a d a m i a

wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa, że zgodnie z Uchwałą II Plenum KC PZPR w sprawie powszechnego wykorzystania rezerw w gospodarce narodowej,

przyjmuje do natychmiastowego zagospodarowania wszystkie nieprawidłowe (zbędne i nadmierne) lub niepełnowartościowe zapasy surowców, materiałów, wyrobów gotowych, maszyn i urządzeń technicznych, w zakresie wykazanym w załączniku nr 1 do Uchwały Nr 164 Rady Ministrów z 6. VIII. 1971 r. (MP nr 46/71, poz. 292), części zamiennych oraz innych niepotrzebnych przedmiotów, przedstawiających jeszcze jakąś wartość użytkową.

23kr

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO

W KRAKOWIE

Oddział w Cieszynie

przyjmuje uczniów do nauki w zawodzie:

— mechanik samochodowy

— tokarz samochodowy

— elektryk samochodowy

— blacharz samochodowy

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Kadr w Bazie Magazynowej w Mnisztwie — codziennie.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

w I roku nauki — 240 zł

w II roku nauki — 360 zł

w III roku nauki — 480 zł

Uczniowie uzyskują również uprawnień do prowadzenia pojazdów samochodowych.

24kr

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

CIESZYŃSKA FABRYKA ZAMKÓW BŁYSKAWICZNYCH „ZAMPOL” w Cieszynie

OGŁASZA WPISY DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

do nauki zawodu na rok 1976/77

w specjalności:

SLUSARZ — TOKARZ — FREZER

zapewniając korzystne warunki pracy i płacy w trakcie nauki zawodu i po jej ukończeniu.

W okresie trwania nauki uczniowie otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości:

300 zł — w I roku nauki

600 zł — w II roku nauki

1.200 zł — w III roku nauki oraz premię dla wyróżniających się uczniów.

Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego przy CFZB „Zampol” w Cieszynie, ul. Michejdy nr 22.

13kr

ROLNICTWO, które osiągnęło w ostatnich latach wysokie tempo wzrostu produkcji, będzie w nadchodzącym dziesięcioleciu realizować zadania trudniejsze i bardziej złożone niż dotychczas, szczególnie w województwie wielkopolskim. Dominuje u nas bowiem rolnictwo indywidualne, we władaniu, którego pozostaje 94 proc. ziemi, o bardzo rozdrobnionym warstwie, gdyż ponad 75 proc. gospodarstw nie przekracza 2 ha.

W gospodarstwach do 5 ha, których na 117 tys. jest w naszym województwie prawie 109 tys., przy tradycyjnym systemie produkcji koszty produkcji są bardzo wysokie, a zyski małe. Bo przecież prawie tyle samo czasu trzeba poświęcić na obsadę 5 co 30 tuczników, zaś średni zysk na 5 tuczników wynosi tylko 5.000, podczas gdy na 30 — 50.000 zł, co już się liczy.

Stąd jest rzeczą oczywistą, że wszystkie, co kupuje rolnik produkując tradycyjnie, wydaje mu się zbyt drogie, natomiast cena, jaką otrzymuje za to, co wyprodukował, jest niska. Wykazuje to jednak zwiększenie skali hodowli, a bilans okazał się zupełnie inny.

Jedyną drogą wiedzącą do opłacalnej produkcji rolniej jest rozwój kooperacji i specjalizacji oraz tworzenie dużych gospodarstw towarowych — tak w sektorze państwowym, w różnych formach zespołowego gospodarstwa rolników, jak i w gospodarstwach indywidualnych.

Ważnym zadaniem jest więc stworzenie warunków i właściwego klimatu do tego, aby powstały gospodarstwa wielkotowarowe, o wyspecjalizowanych kierunkach produkcji, gdyż tylko w takich istnieć może zmechanizowanie podstawowych zabiegów agro- i zootechnicznych, zastosowanie nowoczesnych rozwiązań technicznych — organizacyjnych, a w konsekwencji u-

zyskania większych efektów przy znacznie mniejszym nakładzie środków, a przede wszystkim pracy ludzkiej, co w naszym silnie u przemysłowym województwie ma zasadnicze znaczenie.

W wyniku przechodzenia młodych rolników ze wsi do miast i zdobywania nowych zawodów, a także oddziaływania innych czynników, zwiększa się ilość właścicieli przekazujących swe gospodarstwa w zamian za rentę lub sprzedających je państwu za gotówkę czy spłaty. Ten proces jest nieunikniony, musi jednak zachodzić bez ujemnych kon-

sekwencji, gdyż nie możemy sobie pozwolić na jakiegokolwiek zmniejszenie podaży podstawowych artykułów spożywczych.

Do 1980 roku trzeba będzie przejąć z gospodarki indywidualnej około 16 tys. ha, a do 1990 roku ok. 60 tys. ha użytków rolnych. Zachodzi zatem pytanie, jak zmniejszyć zatrudnienie w rolnictwie, nie tylko nie obniżyć produkcji, ale odwrotnie, wydatnie ją powiększyć.

JAK LEPIEJ PRODUKOWAĆ I ŻYWIĆ?

PREZES WZ RSP STANISŁAW ZĄBEK

sekwencji, gdyż nie możemy sobie pozwolić na jakiegokolwiek zmniejszenie podaży podstawowych artykułów spożywczych.

Do 1980 roku trzeba będzie przejąć z gospodarki indywidualnej około 16 tys. ha, a do 1990 roku ok. 60 tys. ha użytków rolnych. Zachodzi zatem pytanie, jak zmniejszyć zatrudnienie w rolnictwie, nie tylko nie obniżyć produkcji, ale odwrotnie, wydatnie ją powiększyć.

Jest chyba oczywiste, że tworzenie dużych, intensywnych gospodarstw rolnych wymagać będzie wysokich nakładów inwestycyjnych na budownictwo inwentaryjne i mieszkalne, na melioracje i wodociągi, na drogi oraz mechanizację. W latach 1976 — 1980 przyjdzie wybudować m. in. 70 tys. stanowisk dla bydła, w tym 35 tys. dla krów, 100 tys. stanowisk dla trzody chlewnej, 40 tys. dla owiec, około 2 tys. mieszkań, szereg budynków socjalno-administracyjnych, garaży i war-

pięciolecie uzyskać wzrost pogłowia bydła o 14 proc., przy równoczesnym wzroście wydajności mleka od krowy o 200 l. Pogłowię trzody ma się zwiększyć w tym okresie o jedną czwartą, a owiec o 30 proc. Czy mamy takie możliwości?

Region nasz posiada bardzo bogate tradycje hodowlane, szczególnie w dziedzinie trzody. Wysoka obsada macier, a więc podstawowa baza biologiczna istnieje i pozwala na podjęcie bardziej ambitnych zadań. Istnieje taka baza również w zakresie bydła, prawie 100 tys. hodowlanych krów może dać bowiem rocznie około 80 tys. cieląt, które niekiedy nie mogą być przecięt ubijane, ale mogą poprawić stan pogłowia stada, czy zaplecie bułkiarnie.

Wiekosz była w przysługującym pięcioleciu a nawet do roku 1990 znajdować się będzie w gospodarstwach indywidualnych. Stąd wypływa konieczność wypracowania nowych metod i form wprowadzania do zespo-

łowych jest możliwy do osiągnięcia nawet przy aktualnej obsadzie, ale pod warunkiem racjonalnego żywienia i zapewnienia właściwych warunków zoologicznych.

Złożonego wzrostu produkcji uwarunkowanej w Beskidach uzasadniać chyba nie trzeba. Mamy sprzyjające warunki do jej rozwoju, które nie są dotychczas należycie wykorzystane. Przewidywana rozbudowa pogłowia owiec z 18 do 57 szt. na 100 ha użytków rolnych w roku 1990 ma od strony bazy biologicznej pełne uzasadnienie i pokrycie.

Głównym problemem limitującym rozwój produkcji zwierzęcej w ogóle jest jednak sprawa pasz. W racjonalnie prowadzonym gospodarstwie ilość zgromadzonej paszy winna pokrywać zapotrzebowanie co najmniej w 80 proc., a zgromadzone rezerwy powinny bogodzić deficyt paszowy w latach nieurodzajnych.

Podstawową paszą w naszym kraju jest u

nas ziemniak. Prawie 50 proc. jego globalnej produkcji przeznaczamy w województwie na paszenie. Ale plony ziemniaka, szczególnie w ostatnich latach, są bardzo niskie. Pracownicy Instytutu Uprawy Ziemniaka w Boninie udowodniali, że właściwe przeprowadzenie orki zimowej z przyoraniem obornika i odpowiednio wcześnie sadzenie wpływa na wzrost plonów w granicach 25—30 proc. Jest to jedna z bardzo istotnych rezerw, dotychczas nie wykorzystana. Ale czy jedyna?

Bardzo poważną pozycję w bilansie paszowym stanowią zboża, zajmujące prawie połowę arealu gruntów ornych. Zwiększenie wydajności zbóż tylko o 1 q z ha pozwoliłoby na uzyskanie w województwie prawie 20 tys. dodatkowych tuczników.

Obok produkcji z paszy na ziarno musimy wspomnieć o zbiorze zielonki na kiszonkę. Zbiór np. na zielonkę żyta, a następnie posianie kukurydzy pozwala zbierać i kiszyć dobrą zieloną masę dwa razy w roku. Nieścisły tego sposobu gromadzenia pasz prawie w gospodarce chłopskiej nie stosujemy.

Jest prawdą, że coraz poważniejszą staje się siew popiołów: obśiewamy już nimi blisko 12 tys. ha i w niektórych rejonach jest to już powszechny sposób rozszarpania bazy paszowej. Ale właśnie tylko w niektórych, a możliwości siewu popiołów występują przeciętnie wszędzie, tyle że na znacznych obszarach nie są dotąd należycie wykorzystywane.

Ogromne rezerwy kryją się w racjonalnym zagospo-

darowaniu użytków zielonych i hal górskich. Myślę tu o racjonalnym nawożeniu, zbiorze trzech pokosów, a nade wszystko o upowszechnieniu sianokoszonek. Tak się bowiem składa, że dość często sianokosom towarzyszą opady deszczu i siana niezebrane gniją, bądź ługowieja, tracąc na wartości, podczas gdy zakiszzone — byłyby bogatsze w białko i inne składniki pokarmowe.

Dobre zorganizowanie produkcji roślinnej towarzyszyć musi właściwe dawki nawozowe, ale to cały odrębny problem, który wart oddzielnego potraktowania.

Podobnie trzeba wyciągać wnioski ze wzrostającego popytu na różnego rodzaju usługi w zakresie prac agrotechnicznych i fitosanitarnych, transportu środków produkcji i produktów rolnych, budowlanych, napraw sprzętu rolniczego i domowego itp., który to popyt jest prostym rezultatem tzw. starzenia się wsi i postępującej feminizacji zawodu rolniczego. Również i w tej dziedzinie trzeba będzie wypracować optymalny wariant rozwiązania, aby w możliwie maksymalnym stopniu pokryć zapotrzebowanie, nie ponosząc przy tym strat.

Przedstawiłem tu tylko niektóre przemyslenia, jakie nasuwają się w związku z potrzebą dynamizowania produkcji rolniej w wielkopolskim województwie. Działania w niełatwych warunkach, ale mamy możliwości, by — zgodnie z sugestią I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wyrażoną na ubiegłorocznym spotkaniu z Egzekutywem naszego KW — województwo nasze uzyskało pełną samowystarczalność w produkcji mięsa, mleka oraz roślinnych u nas do uprawy w możliwie jak najmniejszym stopniu obciążała bank żywnościowy kraju.

Wielkopolska jest w tym względzie nieuprzedmiotowiona. Komendant obozu wydał rozkaz o ewakuacji jeńców polskich. Była rzecz jasna, że wielu ewakuowanych znalazło się pod katem. Doktor Białut wystąpił z szeregu i stwierdził, że on jako lekarz sprzeciwia się ewakuacji chorych. Niemcy o dziwo nie ulegli. Związkowa była dla nich zbyt dużym niebezpieczeństwem. Kilka godzin później przyszła wywózka.

Po wojnie uzyskał dyplom i rozpoczął pracę w cieszyńskim lecznictwie zamkniętym. Jest ordynatorem oddziału w Szpitalu Chorób Zakaźnych.

Z obozowych przeżył jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

Dość trudno było obozowym przeżyć jednak coś pozostało: sentyment do organizacji, która w czasie okupacji nie bacząc na ryzyko, pomagała jeńcom, więźniom obozów koncentracyjnych i ludności cywilnej. Został więc oddanym działaczem PCK. Od 15 lat pełni funkcję prezesa, kiedyś Zarządu Powiatowego, a obecnie Miejskiego PCK w Cieszyńsku.

LISTY DO REDAKCJI

Szczury pod ochroną

Od kilku lat jestem dostawcą żywych królików do punktów skupu, przeważnie w GS Skoczów, ale nie mogę kupić mieszanki „C” względnie „T” potrzebnej do hodowli. Irytuje mnie jeszcze jedna sprawa, a mianowicie brak trzcin na myśi i szczury (zatrute ziarno). Dałbym ku powołać się na chemików, którzy w GS Skoczów, w Rynku, obecnie został do prowadzenia sprzedaży wyznaczony specjalny sklep GS Skoczów za Wiśną, który jednak od pół roku trzcin nie ma.

Czy myśi i szczury są już też pod ochroną, zwłaszcza gdy się napęchają magazyny?

Miłosława DZIUBEK Golezów

ŚLADEM NASZYCH INTERWJEW

● Pomocnik kłoboc w Rokki Kobił: Łódzka i maszyny do szycia zostały naprawione. Dyrekcja zwróciła szczególną uwagę na dyscyplinę pracy w zakładzie usługowym nr 740 w Ustroniu — WPMS „Arge” w Krakowie.

● Ogród nie plewiony! W domu przedpożogowym na cmentarzu komunalnym zastraszono wentylację. MGRT podzielił starania o wprowadzenie odpowiednich urządzeń chłodniczych — Urząd Miejski w Cieszyńsku.

● Gdzie ta kaczka! Zarządy nieodpowiedzialnego zaopatrzenia budżetu w restauracji „Zamkowa” potwierdziły się. Wobec winnych zastosowano odpowiednie kary porządkowe. W konkretnym dniu zakładu faktycznie nie dysponował proponowanymi daniami w karcie, ze względu na ograniczone dostawy towaru — PPG Oddział w Cieszyńsku.

● Karygodny wandalizm! Opłany dach uszczelniony systematycznie. A w 1974 roku jego koryta całkowicie obumarły, dlatego postanowiono go ścierać. Dab ten nie figuruje w piśmie chronologicznym pomników przyrody — Leśniczy Lasów Nadzorowanych Obszaru nr 13 w Ustroniu.

● Marnotrawstwo i lekkomyślność! Budowlanych Płyt pilnowane zostały zagospodarowane, a weta mineralna uprządkowana. Cegła dziurawka oddana do dyspozycji i rozpoczęła pracę w cieszyńskim lecznictwie zamkniętym. Jest ordynatorem oddziału w Szpitalu Chorób Zakaźnych.

● Gdzie szukać przyczyn złej jakości pieczywa? Przyczyn nie tyle jest, ile nie zawsze wystarczająco dobrej jakości pieczywa jest kilka. Jednym z powodów niepełnej jakości jest brak pełnej obsługi stanowisk pracy. Porządkowanie asortymentu dodatków smakowych. Wśród partii w rys. sztuk chleba i 20 tys. sztuk bułek mogą się zdarzyć egzemplarze mniej udane, ale to nie jest powód do dyskwalifikacji całej produkcji — WSS Oddział Cieszyń.

● Nowa... wędzarnia! W bazie kawowym „Arkady” wydziałem jedno z największych nomieście dla niepalących klientów — PPG Oddział Cieszyń.

● Nie koniec kłopotu z młocą Flakiewicz: Za nieterminowość odpowiada inwestor, który o 4 miesiące opóźnił przekazanie terenu robot, oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robot Drogowych, które nie nałożyło w miesiącu grudnia na wierzchni asfaltowej, umożliwiającej przekazania do ruchu pierwszego zjazdu ulicy Krakowicki Kombinat Inżynierii Miejskiej.

● Plekarsom do stambucha. Pracownikom odpowiedzialnym za jakość produkcji ukarano — WSS Oddział Cieszyń.

● Tyko import może nas uratować! Długość się stara, aby braki bulki tartej oraz drożdży wypełnić wędrownością — WSS Oddział Cieszyń.

● Zespoły seleni, tenery rekreacyjne i przemysł: Przedsiębiorstwo nie prowadziło żadnych robót w bezpośrednim sąsiedztwie składowiska na Bródka. Dyrekcja fabryki nie ma również zamiaru przejmować pod zabudowę boiska sportowego. Faktem natomiast jest, że „Aspa” prowadzi roboty ziemne związane z budową ciepłotłoczni — Wytwórnia Narkotyków „Polivid” w Dąbrowie.

● Wyróżnienie dla działaczy LOK. Podczas posiedzenia Prezydium Zarządu Miejskiego Ligi Obywatelskiej w Cieszyńsku zasłużony dla miasta i województwa działacz LOK — Franciszek Włoch.

● Uroczystego aktu dekoracji dokonał prezes ZM LOK w Cieszyńsku Zygmunt Badowski (Gazeta).

PRZECZYTAJ - ZAPAMIĘTAJ

OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIE TRZODY CHLEWNEJ

Z dniem 1 stycznia br., na mocy uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej, wprowadzone zostało obowiązkowe ubezpieczenie trzody chlewnej. Została nim objęta cała trzoda rolników indywidualnych o wadze powyżej 15 kg, a więc zarówno kontraktowana, jak warchołki, maciory i knury.

Dotychczas prowadzone było ubezpieczenie trzody na zasadach dobrowolnych i to w zasadzie tylko szkół kontraktowanych, poza ubezpieczeniem pocztową więc większość pogłowia, w tym sztuki najbardziej wartościowe, jakimi są niewątpliwie maciory i knury.

Jeżeli dodać, że tryb zawierania indywidualnych umów ubezpieczeniowych był uciążliwy, a straty wskutek padnięć, mimo rozszerzenia środków profilaktycznych i zwiększonej pomocy lekarsko-weterynaryjnej, są nadal duże i sięgają 3-5 proc. pogłowia, wprowadzenie ubezpieczenia obowiązkowego musi należeć do korzystnych dla rolnika.

PZU wypłacać będzie odszkodowanie w wysokości 70 proc. wartości zwierzęcia, którą określa się na podstawie wagi i obowiązującej przeciętnej ceny skupu. Właściciele gospodarstw specjalizujących się w produkcji trzody chlewnej otrzymywać będą odszkodowania o ok. 10 proc. wyższe, specjalnie do tego przysługujące również za sztuki zarodkowe. Niezależnie od odszkodowania hodowca otrzyma może zwrot kosztów leczenia (do kwoty 100 złotych).

W wypadku powstania szkody hodowca winien ją zgłosić w urzędzie miasta lub gminy, dołączając niezbędne dokumenty. Należy do nich: druk zgłoszenia, opinia lekarza weterynarii, kwity za leczenie, rachunek za spienienie pozostałości po szkodzi lub pokwitowanie „Bacucilu” w przypadku przekazania sztuki padłej.

Składka ubezpieczenia wynosi 1,8 proc. ceny, jaką otrzyma hodowca przy sprzedaży jednostki urodzonej (GS, PGR, kółko rolnicze, Przedsiębiorstwo Obróty Zwierzątami Hodowlanymi itp.). Ponieważ przeciętna wartość tucznika kształtuje się na poziomie ok. 3 tys. złotych, wysokość składki wyniesie przeciętnie ok. 54 złotych.

Ponieważ jednak nie wszyscy hodowcy sprzedają trzodę jednostkom gospodarki uspołecznionej (pozostają np. maciory, knury, część pogłowia przeznaczana jest po uboju gospodarstwu na potrzeby własne), wprowadzono również tzw. składkę stałą, której wysokość zależy od obszaru gospodarstwa i kla-

sy gleby. Przy obszarze 0,8-0,74 ha wynosi ona przykładowo 40 zł, za 2-2,24 ha płaci się 133 zł, właściciele gospodarstw 5-5,59 ha opłacają 198 zł, natomiast od 10 ha wzwyż — 259 zł. Jest to składka maksymalna.

Składkę stałą (zależną od wielkości gospodarstwa) pobiera się w 4 ratach, łącznie z innymi należnościami z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń rolnych (przypomnijmy, że w roku bieżącym wprowadzone obowiązkowe ubezpieczenie z tytułu niebezpieczeństwa wypadków i odpowiedzialności cywilnej).

Ani w Inspektoracie cieszyńskim, ani w Oddziale Wojewódzkim PZU w Bielsku-Białej nie otrzymaliśmy kompetentnych wyjaśnień w sprawie opłacania składki stałej przez tych rolników, którzy trzody chlewnej nie hodują. A jest to problem ważny, coraz więcej mamy bowiem gospodarstw specjalistycznych, prowadzących np. wyłącznie uprawę zbóż, traw nasennych, warzyw, hodowlę bydła, drobiu itp.

Jeżeli udamy się do oddziału dodatkowej informacji w tej sprawie, nie omieszkaamy zapoznać z nimi Czytelników.

PODATEK WYRÓWNAWCZY

W uzupełnieniu informacji z poprzedniego numeru, w sprawie podatku wyrównawczego, która okazała się dla niektórych Czytelników niepełna, powtarzamy raz jeszcze, że wynagrodzenia, przychody i dochody mają tylko wtedy, jeżeli są łącznie tylko wówczas, gdy któreś z małżonków uzyskuje dochody.

Sformułowanie „użykuje dochody” należy rozumieć w ten sposób, że co najmniej jeden z małżonków płaci podatek dochodowy albo też inny rodzaj podatku (np. gruntowy), prowadząc w większym rozmiarach określony rodzaj upraw lub produkcji zwierzęcej (np. szklarni, brojlerni, duże sady produkcyjne itp.), które stanowią źródło dochodu.

A zatem jeżeli oboje małżonkowie są zatrudnieni i uzyskują wyłącznie wynagrodzenia, każde z nich może zarabiać, nie płacąc podatku wyrównawczego, do 144.000 złotych. Łącznie zwolniona jest więc od podatku wyrównawczego kwota 288.000 złotych.

Jeśli uwzględnimy niektóre wynagrodzenia i nagrody, których nie wlicza się do sumy wynagrodzeń oraz podwyżki pułapu umownej kwoty 144.000 złotych, o których to sprawach pisaliśmy przed tygodniem, okaza się, że podatkiem obrotowym objętych będzie, od roku przyszłego poczynając, znacznie mniej osób.

Przypominamy jednak, że za rok obligi podatek oblicza się według postanowień ustawy z roku 1957.

Twierdzi, że jego życie nie nadaje się do opisu. Jest rzekomo szare, pozbawione wszelkich nadzwyczajności.

Tak oczywiście myśli doktor Emil Białut — jeden z cieszyńskich najbardziej zasłużonych działaczy Polskiego Czerwonego Krzyża, który za swoją ofiarną pracę otrzymał w roku ubiegłym list gratulacyjny Edwarda Gierka.

Skąd wzięła się ta czerwono-krzyżowska pasja i czy ma ona związek tylko z wykonywanym zawodem lekarza? — Tak, związek jest bardzo ścisły. Gdybym nie był lekarzem, nie miałbym — być może — okazji przekonać się do tej organizacji, chociaż już w dzieciństwie zdradzałem zainteresowanie sprawami higieny.

— Marzenia dzieciństwa zrealizowały się, ale chyba nie bez trudności? — Dziś jeszcze zastanawiam się, jak do tego doszło. Pochodzę z rodziny małorolnych gospodarzy z Jaworza. W czasach, gdy chodziliśmy do szkoły, wielu zdolniejszych chłopów z mojej wsi trafiło do gimnazjów. Do kontynuowania nauki na mawiali ich najczęstszą nauką, pokonując niejednokrotnie opory najbliższego otoczenia. Moi rodzice byli świątynią ludźmi. Starszy brat ukończył studia politechniczne, ja medycynę, trzeci natomiast bielską przemysłową.

Na studiach nie było mi łatwo, ale radziłem sobie nieźle. Należałem do zarządu „Bratnia” — a w latach 1935—1936 byłem prezesem „Znicza” — organizacji młodzieżowej studiujących Polaków ze Śląska.

Gdy wybuchła wojna brałem udział w życiu politycznym, mi już tylko dyplomu. Nieco wcześniej, również w czasach akademickich ukończyłem roczną

elektronika atomowa, kombinat chemiczny w Nawoi, zakłady aluminiowe w Bracku.

Przeznaczony zostałem do służby w wojsku, ale w czasie wojny powstanie nie mająca sobie równych Służba Elektryczna Wodna. Rozpoczęto budowę gigantycznego kombinatu metalurgicznego w Starym Oskole w obwodzie bielskim, który pracować będzie w oparciu o najbogatsze na świecie pokłady rud żelaza w rejonie Kurskiej Magnetycznej Anomalii. Rozpoczęła się realizacja nowych form współpracy krajów

RWP, zespołowych inwestycji, których współudziałem jest również Polska: kombinat celulozowy w Ust-Litmu, zakładów azbestu w Kijambajewsku i gazociąg orenburski.

Pomyślnie rezultaty gospodarcze umożliwiły przystąpienie do dwuletniego przedsięwzięcia, do budowy 3.200-kilometrowej bałkańsko-amurskiej magistrali kolejowej, która otworzy drogę do zachodu na wschód do wybrzeży Oceanu Spokojnego, a zarazem udostępni eksploatację leżących wzdłuż tej linii niezmierzonych zasobów węgla, gazu ziemnego, rudy żelaza, czy azbestu.

Lista osiągnięć jest długa, obejmuje wszystkie republiki związkowe i autonomiczne, wszystkie rejonu ZSRR.

Jest dobra tradycja, że z okazji zjazdów KPZR oddaje się do eksploatacji nowo zbudowane wielkie zakłady, wizytówki radzieckiego przemysłu. XXV Zjazd uczczony zostaje rozpoczęciem produkcji samochodów ciężarowych o ładowności 16 — 20 ton w Nabieżnych Czelniech nad Kama — gigantycznym kombinacie, stanowiącym jedną z największych inwestycji obecnego pięciolecia. Docelowo pro-

Czerwonokrzyżską pasję zawdzięczam „matce chrzestnej”

Szkół Podchorążych Sanitarnych Rezerwy. Tym sposobem trafiłem do Kornus, Obrony — Pogranicza stacjonującego na Wołyniu.

We wrześniu 1939 roku, w czasie wycofywania się naszych oddziałów, wpadliśmy w zasadzkę. Już jako jeńca przewieziono mnie do Kozienic, potem do Radomia i Kielc, a stamtąd do Łambinowa na Opolszczyźnie. Wreszcie znalazłem się w stogu 2 A w Neubrandeburgu. Nosilem numer 9279. Tam przebywałem aż do wyzwolenia.

Obozowa opowieść snuje się bez pośpiechu. Doktor Białut waży słowa, raz po raz wpada w zadumę.

Na początku w obozie było 25 tys. jeńców. Zajmowano je jeńcami polskimi, ługostawskimi i francuskimi pochłaniało całkowicie czas.

Po roku Niemcy ogłosili, że wszyscy Polacy mogą być zwolnieni. Większość zmuszona była skorzystać z tej „szansy”, która okazała się zwykłym podstępem. Żołnierzy przynajmniej jako tako broniła konwencja genewska, ludności cywilnej nie.

Emil Białut pozostał w obozie i dlatego, że był potrzebny, jak również z innych przyczyn. Iż za jedną formę opuszczenia obozu uważał ucieczkę do polskiego oddziału, a to było niemożliwe. Pracował więc dalej „na rewel-

rze”. Ludzi wyczerpywała ciężka praca i niedłe wyżywienie. Wiele śladyżnych zapadło na tyfus, dobowo psychowało. Wybuchły epidemie.

Władomości z zewnątrz dochodziły rzadko, a brak wszelkiego kontaktu z najbliższymi odbierał ochotę do przetrwania.

Któregoś dnia dostarczono do obozu polskie paczki. Z licznych paczek i adresów umieszczonych wewnątrz opakowań dowiedział się, że przesyłki pochodzą od osenowickich działaczy Polskiego Czerwonego Krzyża. Wymiana listów i przesyłek trwała niemal do końca.

Doktor Białut miał swoją oświeconą osobę Barbarę Zabłockiej. Niestety, po arazowaniu przez gestapo ślad po niej zaginął. Dziś, gdy wspomina o swojej „matce chrzestnej” — tak bowiem w obozowym żargonie nazywano działaczki PCK — wyraża nadzieję, że kobieta żyje i że — być może — uda mu się ją odnaleźć. Jest wdzięczny, że pomogła mu przeżyć najtrudniejsze chwile.

Niemcy bardzo źle obchodzili się z jeńcami polskimi. Nieporównanie gorzej traktowano jeńców radzieckich.

Pewnego dnia usłyszałem strzelaninę. Wezwano mnie do podobozu Rosjan. Okazało się, że doprowadzono do obozu kilkuset Polaków, którzy uciekli z obozu. Pracował więc dalej „na rewel-



Kto chce rozkoszować się urokami tegorocznej zimy, powinien pojechać w góry.
● Fot.: Janina Ciupek.

ALARM NA SZLAKACH NARCIARSKICH!

Tegoroczna zima obfituje w doskonałe warunki śniegowe. Funkcjonują wszystkie wyciągi. Na trasach narciarskich i szlakach górskich panuje ożywiony ruch. Sporo osób pieszo porusza się w Beskidach, nie bacząc na ustawaione w górach znaki.

PTTK od lat prowadzi konserwację znaków i utrzymuje w należytym stanie szlaki narciarskie. Nie wszyscy jednak wiedzą, albo chcą wiedzieć, że są to trasy przeznaczone wyłącznie dla zjeżdżających narciarzy. Nie pokrywają się więc one z górnymi szlakami pieszymi.

Na należyte przygotowanie tych górskich dróg przeznaczono na przełomie 1975/1976 r. tylko w rejonie Baraniej Góry, Koziołców i Stółki ponad 100 tys. złotych.

Mimo znaków, ostrzeżeń i prób, trasami tymi przechodzą wycieczki piesze i indywidualni wczasowicze. Lekko myślnie wchodzą na szlaki narciarskie, niszczą prace konserwatorów i uniemożliwiają zjazdy na nartach. Na jednym z takich szlaków w rejonie Szymadzi, niedawny wypadek zakończył się śmiercią narciarza.

Wszystkie najbardziej uczęszczane w naszym regionie trasy na Stółkę, Baranią czy Koziołce posiadają specjalne, oznakowane wyjścia piesze. Tyłko złośliwość i zła wola, a najczęściej głupota i brak odpowiedzialności powodują zbliżenie z nich przez piechurów.

W dodatku piesi wycieczkowicze są często nieprawidłowo ubrani. Niektórzy,

odmileni wysokoprocentowym trunkiem, stają się agresywni. Przykładem może być niedawne pobicie ratowników GOPR-u.

Przy okazji informujemy narciarzy, że zostali znieszczone szlaki z Baraniej Góry i Jazda, po nich jest niebezpieczna. W rejonie Wisły-Koziołców także poważnie uszkodzono szlaki narciarskie.

Góry są dla wszystkich. Dlatego bezpardonowo trzeba karać tych, którzy rozbijają niszcząc efekty pracy setek ludzi, stwarzając zagrożenie dla innych.

W okresie, kiedy tak popularna staje się ochrona naturalnego środowiska i kultura wypoczynku — wszelkie przejawy chuligaństwa i chamstwa muszą być tępiące. (cz)

RYWALIZACJA NA SZKLANYM EKRANIE

Po telewizyjnym „Banku Miast” przeżyliśmy w niedzielę 15 lutego kolejne emocje turniejowe. Tym razem walczyły między sobą Ustroń i Karpacz, była to audycja olimpijska, w ramach której odbył się turniej 4 miejscowości: Gdańska Łódź, Karpacz i Ustroń. Rywalizacja toczyła się parami.

Było to udane widowisko, w którym zwrócono szczególną uwagę na masowy wypoczynek na śniegu. Były więc biegi na nartach, zjazdy na sankach itp. Ciekawie wypadła rywalizacja skibobistów obu miejscowości. Zadeklarowano najstarszy zespół zespołu z Jaworzynki i orkiestrę górniczą z Kopalni „Sosnowiec”. Efektownie wypadł kulig pod wyciągiem na Czanorze.

Ustroń wyszedł obronną ręką z tej rywalizacji, wygrywając 2 punktami nad Karpaczem. Sukces, choć symboliczny, na pewno cieszy. Gdyż pokazał, że umiemy organizować imprezy masowe dla wszystkich. Łącząc wypoczynek z tradycją.

Brawo...

SYMPOZJUM W FILII UŚ.

W dniach 25 i 26 lutego w Cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego odbył się symposium naukowe na temat sztuki i potrzeb rozwojowych kultury i sztuki w województwie śląskim.

Referaty i dyskusje skupiały się na takich zagadnieniach, jak problemy życia literackiego, muzyki, plastyki profesjonalnej i amatorskiej oraz twórczości ludowej. Referentami będą pracownicy Filii UŚ i Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

Przewidziano okolicznościowe wystawy i spotkania z artystami. (g)

229. Płyrsze gacie

HAN DOWNI BYŁA BIY DA, chłopiec, choć już był dość szwary, toż jeszcze gaci ni miał. Jak było trzeba iść do szkoły, toż mu dziepro gacie kupował.

U Rajczy w Rycyrce też miała mama takiego syneczka, uż mu iść szel piaty rok, a też tych gaciach jeszcze ni miał. Należ już go też chcieli kajsi polnóć, toż posłał mama z tej Rycyrki do Rajczy i kupiła mu gacki. Należ tam je, wzięcie, dość daleko; toż chciała coś kupić, to tu, to to, po mieście jeszcze „y autobusy nie jeżdżily, przyszła do domu — tata już leżał. A chłopiec jeszcze się buził z patyczkami na izzie, bo tam wtedy klocek nie dywalo, piszczał, ańi zabawek inszych.

Nie chciała tego taty buzić, obula synka, a przy takim przytulowej lampie. Prawo!

— Stary! Stary dźwignął głowę. — Cóż tam chcesz?

— Kupiłaś chłopcu gacie, podziwuję, są, jakie fajne. — Podziwuję, są, tymu rano.

— Ale podziwuję, jako mu pasują! Idź, chłopcu, ku tatowi! — Pucila go, chłopiec chciał zrobić krok, przewrócił się, zbił se nossek. Zjeżdżał ją chłop.

— Na dź bych doczekał do rana, a nie teraz wdziewaj!

Należ z noska się krew leje, wargę przecięto, ząbki wybite, dopadła baba hacze, zawiniła synka, dochtór był niedaleko, jakich trzysta metrów, wio s nim do dochtóra. Zaburzyła, piszko zaszekeło, wystraszyło słóząca.

— Gdo tam?

— Nogły wypadek, synek mu zęby wybite, trzeba dochtora!

Uspokoiła słóząca psa, pucila tam tą babę.

— Panie dochtór, podziwuję się!

— Podziwuję, dochtór, namoż synka, sakajstrowo!

— Ze zębami musicie iść do dymisty. Kajt ich wybił?

— Ale kupiłaś mu gacki, dy mu już idzie piaty rok. Pieknie gonil za krowami, za mynkami, za czym funy, a jak tech mu ty gacki obula, kroku nie umioł postawić. Kozolach mu iść ku tatowi, a on funy jedyn krok zrobił, przewrócił się, nossek abil i zęby wybił.

PRACOWITY SEZON DZIAŁKOWCÓW

W pracowniczych ogrodach działkowych naszego województwa przebiega kampania sprawozdawczy-wyborcza.

Jak nas informuje Zarząd Wojewódzki POD w Biele-sku-Białej, działkowcy szczy-cą się poważnym dorobkiem.

Członkowie POD zajmują się uprawą warzyw, kwiatów i owoców, prowadzą małe formy wczasów dla dzieci i młodzieży, a w dni wolne od pracy organizują wypoczynki dla swoich rodzin oraz odbywają festyny ludowe.

Szczególnie ożywiona działalność prowadzi działkowcy z POD „Brac Paszcza”, im. A. Mickiewicza i „Złote Łany” w Biele-sku-Białej oraz „Karolinka” w Cieszyźnie.

Okres zimny Zarząd Wojewódzki wykorzystuje na prowadzenie różnorodnych form szkolenia fachowego.

W najbliższych latach powstaną nowe ogródki działkowe na terenie Biele-ska-Białej, Żywca, Oświęcimia, Andrychowa, a także w regionie cieszyńskim. (sc)

A CO ZE ŚLIZGAWKAMI?

Na warunki do uprawiania sportów zimowych nie możemy w tym sezonie narzekać. Amatorzy nart i tyżew mieli wszystko, co jest potrzebne do czynnego relaksu. Ale czy wszędzie zadbane o to, aby wykorzystać place gier i zabaw do sportów zimowych?

Nieźle sobie poradzono w takich miejscowościach: Cieszyń, Ochaby, Skoczów.

Ustroń, Nierodzim, Lipowiec, Pruchna, Zabłocie.

W Dębówce i Pogorsu PGR wyznaczył po jednym stawie dla amatorów ślizgawek.

Nie spisała się natomiast Wisła, nieczuła ani na potrzeby własnej młodzieży, ani kolonistów i wczasowiczów. Smutne, ale prawdziwe! (cz)

UDANY POBYT

Uczestnicy zimowiska, zorganizowanego w Wiśle przez Państwowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Rolnej w Unie-szwie dla 28 dziewcząt i chłopców z tamtejszych szkół średnich, przebywając już dawno w domu, ale przeżeli nam list, w którym dają wyraz swemu zadowoleniu z pobytu w „perle Beskidów”. Młodzież przebywała w do-

mach wypoczynkowych FWP „Irysa” I i II i jest bardzo zadowolona z kierowniczk DW Janiny Świercz oraz pokojowej Zofii Waśko, obydwie wykazały bowiem wiele troskliwości i wyrozumiałości.

My ze swej strony pochwalamy inicjatywę Janiny Świercz, która zachęcała małe dzieci do bliższego poznania regionu, proponowała interesujące trasy wycieczkowe i zwracała uwagę na piękno Beskidów.



Grupa uczestników zimowiska.

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

— Tóż jaki też są ty gacki? — spytał się dochtór.

— Podziwuję, są, przełożył synkowi nogi i już było dobre. Bo ta mama synkowi obla nogi do jednej nogawki ce nawyłka. Prawo!

— Idź ku mamie. Synek poleciał, a ta mama sie ni mogła tego dochtóra nagłoskać.

— Ale to bydzie kosztował sto złotych. Widzicie? Nauka kosztuje.

230. Zło macocha

BYŁA JEDNA RODZINA. Baba umrzyła, chłop sie drugi rok ożynił, ale po tej pyrszej babie zostało dziwucze. Takt było piękne, takt sgrabne, że daleko, sztyroko takiego nie dywalo. A ta macocha też miała cę, ale taką niedolegę. Takt niedolegę sie przeca też lecy kiedy trefi. Ni ma sie tam co pośmiywać.

— Ale ta macocha strasznie zazdrościła tymu dziwuczu, ciu po tej pyrszej babie tych jej zdolności. Rozmyślała, jakby sie ji pozbyć.

Tam, w lesie, w jednym miejscu strasznie strasowało. Jak tam gdo poszeł, to mu diabeł urwał głowę, nieżywego go rano nazili. Ta macocha o tym dobrze wiedziała i tą sirotkę tam wystrzeliła. Data ji jedzynio, kolowrotek, coby se tam przęda i postala ja tam.

Przyszło to dziwucze zaplakane do tej izbecki w tym lesie, zaczynał przęć, spływało se przy tym. Naraz sie o północny odevrzyło okno, fik! dwa diabolki. Zaczynny tańcować, a spływał se:

Jedna portka czyrwiono, drugo portka zielono, piękno dziwucze pój s nami do tanczka.

— Szlabych s wami tańczyć — pado dziwucze — ale podo dziwucze, jak mam biydne szrota, a wyście są pięknie wyrychowane.

Skoczyli diabolkowie, hnet ji przyniśli piękne szroty. A zaś tańcują, a zaś spływa-ja:

Jedna portka czyrwiono, drugo portka zielono, piękno dziwucze

pój s nami do tanczka. — Szlabych s wami tańczyć, alech boso, ni mom bółkó.

Skoczyli, przyniśli ji bółty, a zaś ji tak spływa-ja. — A dy ni mom spłotków do wotów, sznórki.

I tak, wzięcie, odciagała, odciagała, aż przęciaga godzinę. Dyby sie w tej godzinie s nimi zopodało do tańca, byliby ji głowę urwali i wtecl by do środka nie była przęszła, macocha by sie rado-wała. Ale ona tak długo odciagała, aż ta godzina minęła i ci diabol sie stracili.

Na drugi dzień przyszła do domu. Była wyrychowana, szroty miała piękne na siebie — szumne bółty...

— Cóż tam było? — Przęda-ech i przysził jacyś pacholcy, wolali mie do tancu, ale jo nie posza. Dali mi szroty, nowe bółty, spletkie i to wszystko, co widziecie.

Macocha zakludziła na drugą noc czerzyć do lasa, coby też szumno przęszła, wyrychowano. Nawarzyła ji rozmańtość, prawo!

— Dej tym pacholkom, gorzółką ich też poczęstuj. Przęszła tam, ale luj je luj — nic nie robiła. Odevrzyło sie o północny okno, wskoczyli duo pacholcy, tak samo spływa-ja jako tej pyrszej:

Piękno dziwucze pój do tanczka... — Szlabych, dybyście mi dali to, cocie dali Marynie. Bółty piękne, szroty i wszystko.

Diabolkowie poroz wszystkie przyniśli, zrychowali ja, potym ja wzięli do tańca i tak długo s nią tańczyli, aż ji głowę ukrecili. Potym to ciato zasmyczyli do potoka, a do okna dali głowę z tymi wyszczyrzonymi ząbkami.

Na drugi dzień macocha udrzi, że cery ni masz, ni masz, idzie sie podziwać, jako je wyrychowano, zapla-do do okna, a tu ząbki wyszczyrzone. I uszyła, jak kleryst zaspiwoł:

Głowa w okienczku, ciato w potoczku. Tak ją to dowiłydo. Chciała mieć z cery jaką hrabinę i straciła ją.

TRAGICZNA MIŁOŚĆ MŁODEGO OCZONEGO

(w świetle listów Ludwika Gumpłowicza)

Szanowny Panie, nie potrzebuję nic więcej Panu pisać — jesteś psycholog, wiesz Pan, co to znaczy. Proszę Pana, może Pan może coś zrobić — najlepiej otwarcie z nim pomówić, udając żeś Pan „słyszał, że Konopn. skarży się, że on wszędzie za nią jeździ i że to skandal jest!” — koniec końców niepotrzebuję Panu dawać rad — ale proszę Pana, może by się dało co zrobić, żeby zapobiec katastrofie.

Przepaszając za białamucenia Go, zostaje z prawdziwym szacunkiem służyć:

Gumpłowicz

Grac 15/9 1896

Szanowny Panie Doktorze!

Zaalarmowałem Go onegdaj, pędzę dziś z wiadomością, że Maksymilian dziś z rana tutaj przybył. Zirytowany bardzo, ale jednak poznaje zbawienny wpływ słów Pańskich — bo przynajmniej o „małżeństwie” już nie mówi, tylko o „spóko literackiej”. Serdecznie więc Panu dziękuję za łaskawą interwencję. Może mi się uda uspokoić i wytrzeźwić go — zwłaszcza że dzisiaj z rana przesłał jego nominacja na „lektora” języka polskiego przy uniwersytecie wiedeńskim.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i gorące dzięki, zostaje szan. Doktora służyć:

Gumpłowicz

Grac 22/IX 1896

Serdecznie dziękuję za prawdziwie przyjacielską usługę oddaną synowi mojemu i mnie przez wydemonstrowanie mu, że myśl żeńszczyzny z K. jest wariacjami. Z tego go Pan wyleczył — bo wobec (mnie) już się wypiera tego stanowczo.

Poznałem go Pan bardzo dokładnie i dobrze Pan prze-niknął. Ma on dwa przymioty, które bym nazwał po-dejrsane, tj. skrytość i upór. Człowiek rozumny nie jest ani jednym, ani drugim. Taka skrytość i taki upór nie wróżą nic dobrego o umysłowym stanie człowieka.

Jeszcze jedną ma wadę, że w środkach do celu nie przebiega pod względem prawdy — przesadza diablo być może bezwiednie, i że ma urojenia pewne. Tak np. cała historia, jakoby ja był obraził K., jest czystym wymysłem. Czy jego, czy K-lej? Nie wiem. Po wtóre, twierdzenie jakoby był „ostro” trzymany w domu, jest również fantazją. Ja Bogu dziękuję, jakiego nie ma w domu i pędziłem, wypędzałem go z domu. Niezliczone razy powiedziałem mu: „Idź, rób co chcesz, tylko mnie daj spokój”. Ledwie go wypędził.

Wszak mu daje, ile tylko do życia potrzebuje — nie żądam od niego niczego, najzupełniejszą mu daję wolność i możliwość życia we Wiedniu lub gdziekolwiek mu się podoba. Ale jemu na tym nigdy nie dosyć. On by chciał mną kierować i komenderować mi, co ja mam zrobić.

W tym punkcie nie folguję. On żądał od nas, żebyśmy prosili K. o jej rękę — (teraz się wypiera tego). Wyśmiałem go. Ale powiedziałem mu: rób sobie z K-a co chcesz, ale mnie daj spokój. W jego sprawie tylko raz poszedłem do K. (mieszkała tu w hotelu) i powiedziałem jej najgrzeczniej, bez wszelkiej irytacji: muszę Pani powiedzieć, czego Pan pewnie nie wie, że mój syn ma matrymonialne zamiary względem Pani i gotów Panią skompromitować, bo przecież Pani mogłaby być jego matką. Tylem jej powiedział i rozeszliśmy się naj-liej.

On teraz powiada, że ona obraziła się na mnie (?!). Nie wierzę temu — zdaje mi się, że on przesadza. A może, że ją gniewało, że on różnicy wieku wspominał. Ale ja nie poczuwam się do żadnej niegrzeczności, a zatem nie mam o co przeproszać i nie wdaję się w tę sprawę. On głupstwa robił a ona — jak kobieta — może dumna była, że jeszcze w tym wieku robiła konkie-tę. Tolerowała jego koperszaki — co mnie to obchodzi?

On teraz powiada, że nie chce się żenić, tylko (potrzebne mu jest) „jej towarzystwo w celach literackich”. Jest to też głupstwo — ale co mnie to obchodzi. On mnie robi odpowiedzialnym za to, że ona go wyrzuca — moim zdaniem ona to musiała robić, jeżeli się nie chce ośmięszyc.

Zbłądziła może w samym początku, tolerując jego oświadczenia i zwierając się jemu, że „nigdy miłości nie znała, bo ja ojciec nie pytając wydał za pijkę”. Obudziła w nim takimi zwierzeniami litość — i on chciał jej (za późno) powetować stracone życie bezmi-łosne!

Oczywista, on w tych rzeczach dśleciuch, brat te li-ryki K-lej za dobrą monetę. Teraz dopiero się dowi-dział, że ona nie czekała na niego, aby sobie wynagro-dzić brak miłości w małżeństwie, ale z jakimś tam Gadrowskim miała nieślubną córkę. I teraz zdaje się porucił stanowczo (pod wpływem takich refleksji szan. Doktora) tę ideę fixe żeńszczy. Ale za to na mnie się rzuca, żebym ja „przeprosił K-a”.

To jest również idea fixe — bo ja jej ani słowem nie obraziłem, więc nie mogę się ośmięszyc przeprosza-niem na to tylko, żeby jemu jakieś wyjście ze sprawy ułatwić! — Bo on wyjechał szuka teraz — i zdaje mi się, że znajduje (je) siedząc we Wiedniu i dając jej spokój.

List emancypantki Dulebianki ułatwił sprawę — bo pokazał mi, jak trzecio osoby o nim sądzą. Ta brutalność tym razem była potrzebna, żeby go otrzeźwić.

Jeżeli by jeszcze teraz miał pisywać listy do K, to chyba w tym punkcie sfiksował na dobre.

W każdym razie jest on zagadką psychologiczną. Bo wobec K. postępuje jak czysty wariat — a we wszyst-kich innych sprawach (lektorat wiedeński, rozprawa o Zbigniewie, habilitacja na docenta historii we Wied-niu) postępuje zupełnie rozsądnie. O ile to parajalne wariacjom ze rozwinię, trudno powiedzieć. Mam nadzieję, że nie rozwinię się. Bo on już często miewał takie urojenia, których się z uporem trzymał dłużej czasu, a potem wyparł się tego.

Słowem, jest on trochę dziedzicznie obciążony — ale mam nadzieję, że go studia, lektorat i habilitacja odevrą do tej myśli towarzystwa K-lej. Mnie to, przyjdzie co innego — bo on obok swoich studiów zaważa ma jakąś „marotte”.

Jeszcze raz Panu serdecznie dziękuję za łaskawą Jego interwencję i tak przyjacielskie zajęcie się moim syn-em, który ma pewne talenty, ale i pewne ujemne strony usposobienia umysłowego. Łaskawy list szan. Doktora zamiast zniszczyć odesyłam — dla większego zaspokojenia Go.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważanie zostaje wdzięcznym służyć:

Gumpłowicz

Makeymilian jest we Wiedniu i zostawiam mu we wszystkim najzupełniejszą wolność!

7

Grac (Gartengasse 24/30/XI 896

Szanowny Panie Doktorze!

Przed wszystkim serdecznie dzięki za list! Nie mogę Panu wyrazić, jak Mu jestem zobowiązany, że pomimo nieposłuchania rady Jego danej mi w przedostatnim liście, nie zraził się (Pan) do mnie i nowy dowód życzli-wości swojej mi daje — życzliwość i przyjaźń równie dla mnie, jak i dla syna.

(CIĄG DALSZY NASTAPI)

KRYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Włazanka zbo-za. 4. Np. Maryla Rodowicz i D. Olbrychski. 7. Z tlenem to wzy najbardziej powszechny związek. 8. Przymyślnie ilczył-ko. 10. Mebel z chałupy. 12. Najwyższa figura w skale. 13. Koniec rel lub bukszprytu. 15. Peruwianka złotówka. 17. Nie-zbędna w łazience. 20. Rodzaj sojuszu państw. 22. Moneta w Iranie. 23. Nie zdoł garnituru. 24. Kamień półszlachetny. 25. A z dwoma bemałami.

PIONOWO: 1. Miejsce rozwo-ju kłjanek. 2. Najbardziej zbli-żony jest do okręgu. 3. Szuler-ska gra. 4. Głęboka dziura. 5. Pierwiastek promieniotwórczy lub planeta. 9. Tytuł bohatera operetki J. Straussa. 11. Oby nigdy nie lekła ludzkość. 14. Pożywienie dla zwierząt leś-nej. 15. Część koranu. 16. Ko-larzy się z dworami w Czar-noleśie. 18. Wyspa indonezyj-ska na O. Spokojnym w po-bliżu zach. wybrzeży Sumatry. 19. Miasto górnicze - hutnicze

w pld. Francji — Langwedo-cja. 21. Koblecy głos. Rozwiązanie należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 2 marca br. (de-cyduje data stempla pocztowe-go) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicza 10, 43-400 Cieszyń.

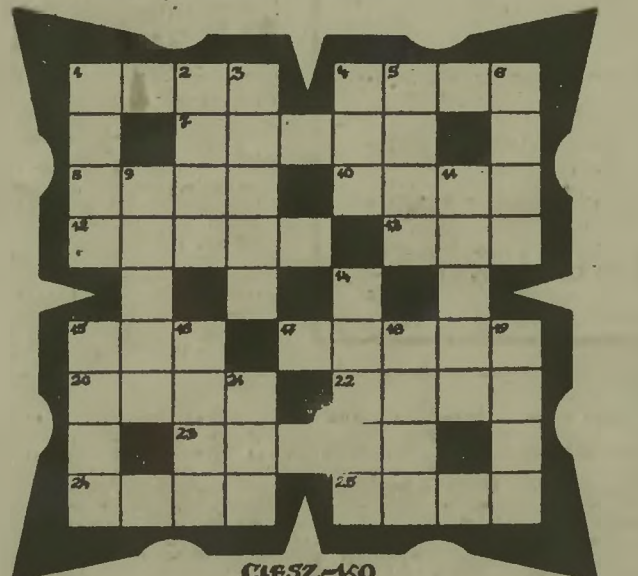
Pomocy Czytelników, któ-rzy w wyznaczonym terminie nadeślą prawidłowe rozwiąza-nia, rozdajemy nagrody kłaś-kowe.

ROZWIĄZANIA KRYŻÓWKI z NUMERU 4/1986

POZIOMO: peron, struga, iloraz, lipca, Baszta, młasto, noze, balast, natura, Wat, roz-kiad, ostroga, akr, korona, o-krasa, zamek, Kolumb, tam-pion, elana, feniks, wandal, Tanga.

PIONOWO: Ottawa, puszka, palant, rłpota, Niemce, ko-walt, jantar, burak, lazur, sklon, antyk, umowa, agawa, Wda, tor, kombajn, ogonek, o-buwle, azbest, oktawa, remont, stojan.

NAGRODĘ KSIĄŻKOWĄ: Za prawidłowe rozwiązanie kry-żówki z numeru 4/1986 wylos-ował Stanisław Laszczak z Bu-jakowa.



CIESZ-NO



GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 9 (1031) • 2 — 8 MARCA 1976 R. • ROK XXII

„Złota Wiecha” dla J. Gawłowskiego

W Olsztynie odbyło się uroczyste zakończenie XI Ogólnopolskiego Konkursu pod nazwą „Złota Wiecha” zorganizowanego przez redakcję „Chłopskiej Drogi” przy współudziale dzienników PZPR. Oceniano najlepszych, nowo zbudowanych, bądź zmodernizowanych w 1975 roku budynków inwentarskich.

Wielki sukces w tym zawodnictwie odniósł Józef Gawłowski z Kończyc Wielkich, który znalazł się wśród najlepszych. Wybudowana przez niego nowoczesna chlewnia zyskała najwyższe uznanie w oczach komisji. Gratulujemy. (cz)



Z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet pomyślności osobistej, sukcesów zawodowych oraz nie tylko odświeżonej radości życzy wszystkim przemitym Czytelniczkom

Redakcja

GŁOSU ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

I Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Partii rozstrzygnięty

Dnia 26 lutego w Bielskim Domu Muzyki odbył się finał I Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Partii.

Sporość około 44 tys. uczestników, sześćdziesiąt do pisemnego finału wojewódzkiego dopuszczono 168 uczniów ze szkół podstawowych i 110 ze średnich. Wykazali się oni obszerną wiedzą z zakresu historii partii, tradycji ruchu robotniczego, znaczenia kierowniczej roli partii w Polsce Ludowej, a także osiągnięć dokonanych od VI do VII Zjazdu.

Zmagania finałowe 16 najlepszych obserwowali m.in.: sekretarz KW PZPR Józef Buziński, sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepaniak oraz przewodniczący WRZZ Edward Pawlus.

Sekretarz Stanisław Szczepaniak zwracając się do finalistów i zgromadzonej młodzieży mocno zaakcentował potrzebę rozwijania zainteresowań teorią i praktyką marksistowsko-leninowską, twórczości kół młodych twórców i kształtowania zaangażowanych postaw ideowych.

Jury, któremu przewodniczył kurator Zdzisław Rabczyński, pierwsze miejsce w kategorii szkół podstawowych przyznało Aleksandrze Machale ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Węgierskiej Górze, na najstarszego zaś w kategorii szkół średnich ucznia Józefa Janeczka — ucznia Bielskiego Technikum Ogrodnictwa. Nagrody ufundował Komitet Wojewódzki PZPR, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Finałowe emocje uzupełniły występy zespołu „Jodły” z Żywca oraz wokalisty i poetki z Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Bielsku-Białej. (J)

GŁOS TYGODNIA

MAMY już za sobą konferencję wojewódzkie ZMS, ZSMW i ZHP. W ich trakcie podsumowano dotychczasowe osiągnięcia masowych akcji i inicjatyw, podejmowanych zwłaszcza dla uczczenia VII Zjazdu PZPR, zastanawiano się nad tym, jak najlepiej i najefektywniej realizować uchwały Zjazdu dziś i jutro.

MŁODOŚCIA SILNI

Członkowie organizacji młodzieżowych naszego województwa, w tym i cieszyńscy, wzięli się aktywnie do realizacji programów przysposobienia do życia w miastach i wsi. Dobra nauka i praca, śmiałość inicjatyw i twórcza energia zaświadcza, że dobrze rozumieją trudną rolę współwspółczesnego człowieka.

Hasło, aby robić lepiej i więcej, niż wynika to z obowiązujących, znajduje odzwierciedlenie w codziennym działaniu tysięcy młodych robotników, rolników, uczniów i studentów. Członkowie Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej mają bowiem ambicję wyróżniać się i przodkować w swoich środowiskach.

Przystępując do realizacji uchwał VII Zjazdu, poszczególne kół i aktywnie podejmują konkretne zobowiązania, ściśle określające własne miejsce w ogólnospołecznym wysiłku. Ich inicjatywy rodują się ze świadomości wy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

30 lat w służbie socjalistycznej ojczyzny

POWSZECHNY SZACUNEK dla ofiarnej pracy członków ORMO

Z okazji 30 rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w ubiegły piątek odbyła się wojewódzka akademja w Bielsku-Białej. Uczestniczyli w niej przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Józefem Buzińskim i wojewodą bielskim Józefem Łabudkiem.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił sekretarz KW PZPR, przewodniczący Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO Andrzej Barzyk. Mówca przypomniał bogatą historię organizacji, jej chlubne dzieje w służbie socjalistycznej Ojczyźnie. Podkreślił wkład w obronę rewolucyjnych zdobyczy ludu polskiego, w zagwarantowanie ładu i porządku, który jest niezbędnym warunkiem do tego, aby twórczy trud narodu przynosił możliwie największy pożytek państwu i społeczeństwu. Sekretarz KW wysoko ocenił efekty

pracy ORMO-wców województwa, składając im w imieniu władz podziękowanie za owocny trud, za ofiarność w społecznej służbie na rzecz bezpieczeństwa i ładu publicznego.

Podczas akademii najbardziej zasłużeni członkowie ORMO zostali wyróżnieni wysokimi odznaczeniami. Byli wśród nich także działacze tej organizacji z naszego regionu. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano: Otokara Mol-drzyka, zaś Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Henryk Surleta i Józef Włodarski, odzna-

ki „Za zasługi w ochronie ładu i porządku”: Eugeniusz Bogdański, Józef Kóska i Edward Kruczek, odznaki „Za zasługi dla obronności kraju”: Karol Skark, Emil Miecz i Juliusz Kasza oraz „Odznaki specjalne ORMO”: Bolesław Mrózek, Józef Broda i Józef Chmielewicz.

Akademja rejonowa ORMO w Cieszynie

Przedstawiciele ponad 1200 rzeszy ORMO-wców z naszego regionu zebrał się w miniony czwartek w cieszyńskim teatrze, aby uczestniczyć w jubileuszowej, rejonowej akademii. Obecni byli również komendant wojewódzki ORMO Andrzej Otrębski.

Okolicznościowe przemówienie obrazujące chlubne dzieje ORMO-wskiej służby

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

I Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Chorągwi Bielskiej ZHP

- OCENA DOTYCHCZASOWEJ DZIAŁALNOŚCI
- PROGRAM PRACY NA LATA 1976-1980
- WYBÓR RADY, PREZYDIUM I KOMENDY

NIESPEŁNA 8 miesięcy minęło od powstania Komendy Chorągwi Bielskiej Związku Harcerstwa Polskiego. W naszym województwie, na terenie nowo powstałej jednostki organizacyjnej ZHP, działa 35 hufców oraz 25 gminnych związków drużyn, skupiających 63.340 zuchów, harcerzy oraz instruktorów, pracujących w 1.866 drużynach i 4 kręgach instruktorskich.

Ocenie wyników dotychczasowej działalności Chorągwi, omówieniu kierunków działania na najbliższe 4 lata oraz wyborowi nowych władz poświęcono była I Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, która obradowała w Bielsku-Białej w dniu 23 lutego br.

W chorągwiowym forum kadry instruktorskiej uczestniczyli: sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepaniak, członek Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego, kurator oświaty i wychowania Zdzisław Rabczyński, przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP Jan Gwóźdź, zastępca naczelnika ZHP hm. PL Kasmierz Setlak, pełnomocnik Głównego Kwatery ZHP hm. Andrzej Nowicki oraz inni.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności, obfitujące w liczne i efektywne akcje o charakterze socjalistycznym, obrazujące rozwój szeregow, zarówno zuchów, harcerzy, jak kadry instruktorskiej związku, delegacji na konferencję otrzymali znacznie wcześniej.

Dzięki temu zasadnicze wystąpienie komendanta Chorągwi Bielskiej hm. PL Józefa Cegielskiego sprawdziło się do nakreślenia programu ideowo-wychowawczego działania ZHP w naszym województwie.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



SESJA WRN PODSUMOWAŁA DOTYCHCZASOWY DOROBK

STWORZONO KLIMAT I ATMOSFERĘ DO WSPÓLNEGO DZIAŁANIA W ZINTEGROWANYM WOJEWÓDZTWIE

Podsumowaniu 7-miesięcznej działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej poświęcona była ostatnia w I kadencji sesja WRN. Prowadził ją przewodniczący Rady, I sekretarz KW PZPR Józef Buziński. Obecni byli pracownicy Urzędu Wojewódzkiego z wojewodą Józefem Łabudkiem.

Sprawozdanie z działalności WRN przedstawił Józef Buziński, który powiedział m.in.: Naczelnym zadaniem Wojewódzkiej Rady Narodowej, która powstała w nowych warunkach i specy-

ficznym trybie, była integracja mieszkańców, bazy społeczno-gospodarczej oraz zamierzeń i środków. Mimo krótkiego okresu działania można stwierdzić, że WRN osiągnęła w tej dziedzinie dobre rezultaty.

Rok 1975 był okresem wydatnego rozwoju społeczno-gospodarczego naszego województwa. Naczelne zadanie planu w ubiegłym roku stanowiła poprawa poziomu i warunków życia społeczeństwa, co wyrażało się w zwiększeniu dochodów pieniężnych ludności i zwiększonym zapotrzebowaniu na towary i usługi, w rozwoju budownictwa mieszkaniowego, oświaty i kultury oraz w podniesieniu jakości i sprawności ochrony zdrowia.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Plenarne obrady Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

We wtorek, 24 lutego obradowało w Bielsku-Białej Plenum Komitetu Wojewódzkiego Frontu Jedności Narodu, w którym uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR — Józef Buziński oraz wojewoda bielski — Józef Łabudek.

Obrady prowadził przewodniczący WK FJN Stanisław Jódzka.

Referat programowy o zadaniach ogniw FJN w kampanii wyborczej do Sejmu i Wojewódzkiej Rady Narodowej ze szczególnym uwzględnieniem zadań wynikających z planów społeczno-gospodarczych roku bieżącego wygłosił wiceprzewodniczący WK FJN, sekretarz KW PZPR — Stanisław Szczepaniak.

Przewiduje się, że dynamika produkcji w województwie bielskim kształtować się będzie w granicach 10 do 11 proc. O 5 proc. wzrośnie produkcja na eksport, a o 12 proc. produkcja dla potrzeb rynku wewnętrznego.

Konieczność sprostań

zwiększonym zadaniom wymaga powszechnej mobilizacji oraz wzmocnienia wysiłku zmierzających do poprawy organizacji pracy, jakości wytwarzania oraz stałego podnoszenia poziomu technologicznego produkcji.

Obrzymia rola odegra podnoszenie gospodarki materialnej, jak również ulepszenie nowoczesnych form gospodarowania w rolnictwie.

W dyskusji nad referatem głos zabierali przedstawiciele partii, bratnich stowarzyszeń politycznych, ruchu młodzieżowego, organizacji związkowej i NOT-u: Edward Pawlus, Ludwik Stieber, Eugeniusz Frączek, Józef Matusiak i Jannus Cielik.

Plenum WK FJN zatwierdziło przedstawione przez I sekretarza KW PZPR — Józefa Buzińskiego kandydatury na posłów do Sejmu z województwa bielskiego oraz na radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej. (J)

Aktywny wypoczynek

Z inicjatywy Departamentu Socjalnego Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, Rady Koordynacyjnej Górniczych Domów Wypoczynkowych w Ustroniu-Jasnowie urządzają w dniu 19 lutego dzień sportu zimowego.

Na stokach Palenicy, gdzie odbywały się zawody, stawiło się 111 wczasowiczów z 7 domów wypoczynkowych, przy czym najmłodszy z nich liczył lat 7, a najstarszy — 60. Znalazło się wśród nich również 8 mieszkańców NRD.

Na program zawodów złożyły się: otwarty slalom narciarski, slalom na narto-sankach i zjazd na sankach.

Impreza, która miała charakter zabawowy, została przygotowana przez Oskalda Szczurka. Wziął w niej również udział przedstawiciel Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Rozdanie nagród odbyło się wieczorem i miało uroczystą oprawę w postaci koncertu zespołu estradowego kopalni im. 1 Maja.

Zawody będą kontynuowane co czwartek — zarówno zimą, jak i latem. (n)

Telewizyjny „Bank 440”

Od dawna oczekiwany z wielką niecierpliwością telewizyjny pojedynek pomiędzy Skoczowem a Limanową w ramach „Banku 440”, zakończył się remisem. Oba miasta zgromadziły na swoim koncie po 8460 punktów. Była to imponująca impreza, niezwykle widowiskowa, która zachwyciła wszystkich. Nadwileński Skoczów miał wszelkie szanse, aby wygrać z tej rywalizacji obronę rekordu. Trudno jednak pokonać renowanego przeciwnika i stronnicze kierownictwo programu w warszawskim studio telewizyjnym.

Nowa edycja telewizyjnego zmagania, której patronują aż trzy ministerstwa, nastąpi w październiku. Tym razem do pamiętnych turniejów miast z połowy lat sześćdziesiątych. Ktokolwiek był w Skoczowie w dniach gorących przegotowań do „Banku 440” zrozumiał, ile trzeba wysiłku i tak należało zgromadzić sprzęt, aby

transmisja na żywo wypadła okazale.

Oba miasta zmierzyły się w 12 konkursach. Trzy zakończyły się remisem, zaś pięć wygrał Skoczów. Miasto i gmina Skoczów wniosło do „Banku 440” zobowiązania, czynny społeczny i produkcyjny wartości prawie 107 milionów złotych. Największą sumę stanowią czyny społeczne przy budowie ośrodka niedzielnego wypoczynku na Górnym Borze (15 mln zł) oraz dodatkowa produkcja miejscowych zakładów prac (58 mln zł). Imponujący wynik przyniósł konkurs zbiórki złomu: skrupuło w Skoczowie blisko 100 ton tego cennego dla hut surowca.

Rozliczenie tych zobowiązań nastąpi za rok w kolejnej edycji „Banku 440”. Szerzej o tej pożytecznej i ciekawej imprezie, wraz z serwisem zdjęciowym, napiszemy w następnym numerze „Głosu”. (pac)



SYNOWIE PUŁKÓW

Przed sześciu laty z inicjatywy „Expressu Wieczornego” i „Zołnierza Wolności” zrodziła się inicjatywa poszukiwania najmłodszych żołnierzy II wojny światowej — synów pułków. Określenie „syn pułku” obejmuje tę rzeszę najmłodszych — z kniei partyzanckich, frontowych okopów — których los rzucił do walki o dom własny, o dom ojczysty.

Nie było w czasie II wojny światowej wielu krajów i narodów, którym by okrutny wróg narzucił wojnę tak bezlitosną, że walczący musieli wszyscy — również dzieci. Wielu zaledwie po kil-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Stworzono klimat wspólnego działania

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Przemysł uspołeczniony województwa wykonał zadania planowe ubiegłego roku w 101,7 proc., co zamyka się kwotą 75.338 mln złotych. Na potencjał przemysłowy województwa bielskiego składają się w ponad 50 proc. nowoczesne maszyny, dające produkcję najwyższej jakości. Wzrost produkcji na szlaku zakładów dokonywany był przede wszystkim przez wzrost wydajności pracy.

W tym roku nasz przemysł dostarczy produktów wartości 83 mld złotych.

Korzystne zmiany zanotowano w gospodarce ziemni. W roku 1975 przejętych za rentę lub wykupionych a gospodarstw indywidualnych i przekazanych gospodarstwu uspołecznionemu zostało 1256 ha gruntów, tj. o 55 ha więcej niż planowano. Do 735 wzrosła ilość zespołów chłopskich zrzeszających 3316 członków, w tym znajduje się 158 zespołów pro-

dukcyjnych, gospodarujących na 1755 ha gruntu.

Ustalony program budownictwa mieszkaniowego nie został w 1975 r. w pełni zrealizowany. Największy skłócenie koncentracji budownictwa mieszkaniowego wystąpiło w takich miastach, jak Bielsko-Biala, Oświęcim, Andrychów, Wadowice i Żywiec. Dla zwiększenia zakresu budownictwa czyni się starania o budowę nowej fabryki domów, zdolnej do produkcji 6.000 izb rocznie.

Niezwykle żywo interesowała się WRN sprawą ochrony zdrowia obywateli. Problem ten był przedmiotem drugiej sesji roboczej. Uznano, że na tym odcinku występują stosunkowo najpilniejsze potrzeby, które trzeba jak najszybciej zaspokoić.

Efekty ekonomiczne i społeczne osiągnięte w tych 7 miesiącach stanowiąc będą dobry punkt wyjścia do dalszego działania. Przed nową radą staną poważne zadania, szczególnie w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, usprawnienia transportu i

komunikacji, stałego poprawiania usług, realizacji programu rozwoju służby zdrowia.

W końcowej części sprawozdania I sekretarz KW partii zwrócił uwagę na sprawy stosunków międzyludzkich, postawę radnych w środowisku, ich zaangażowanie w wykonanie powierzonych obowiązków zarówno zawodowych, jak i społecznych.

Młotem akcentem ostatniej sesji I kadencji było udekorowanie odznaczeniami państwowymi zasłużonych obywateli województwa bielskiego i działaczy rad narodowych. Znaleźli się wśród nich pracownicy nauki i administracji cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prorektor doc. dr hab. Antoni Gładysz, a Srebrne Krzyże Zasługi: doc. Ryszard Gabryś i dyrektor administracyjny mgr inż. Zbigniew Gąsarczyk. Ponadto radnym wręczono listy FJN z podziękowaniami za rzetelną i sumienną pracę. (cz)



Działacze ORMO: Ferdynand Andziol, Antoni Foltyn, Stefan Maciejczyk (w górnym rzędzie od lewej) oraz Karol Skark, Henryk Surleta i Jerzy Szalbot. • Fot.: Paweł Czupryna

Zasłużeni działacze ORMO

ANTONI FOLTYN — od 19 lat związany z ORMO, Komendant Sztapu Gminnego w Hażlachu. Kieruje organizacją gminną, która należy do ścisłej czołówki wojewódzkiej i posiada wzorowe placówki w Kończycach Wielkich, Pogwizdowie i Hażlachu. Niebawem otworzy nową przy RSP w Zamarzku. ORMO-wcy z Hażlachu przepracowali w ub. roku ponad 12.000 godzin służby. Antoni Foltyn jest odznaczony srebrną odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego” oraz odznaką „10 lat w służbie narodu” i „Zasłużony działacz ORMO”.

Oto sylwetki zasłużonych, długoletnich ORMO-wców, na ręce których z okazji jubileuszu organizacji składamy najlepsze życzenia.

FERDYNAND ANDZIOL — członek ORMO od 1961 roku, aktywnie działa w jednostce zakładowej Fabryki Automatyki Chłodniczej i w placówce terenowej Mały Jaworowy w Cieszyźnie. Wchodzi w skład Miejskiego Sztapu ORMO. Niezwykle aktywny w organizowaniu służb. Przepracował w ubiegłym roku ponad 940 godzin w terenie. Posiada Srebrny Krzyż Zasługi, medale „Za obronność kraju”, „10 lat w służbie narodu” i odznakę „Przyjaciel dzieci”.

KAROL SKARK — już 16 lat działa w ORMO. Komendant jednostki zakładowej przy MPKGIM, której trzon tworzą inspektorzy ruchu drogowego. Trzykrotnie zdobywał puchar dla najlepszego inspektora ruchu drogowego. Jego koledzy od lat zajmują pierwsze miejsca w zawodach strzeleckich na terenie miasta Cieszyń. Przepracował w ub. roku ponad 1.200 godzin.

STEFAN MACIEJCZYK — działacz ZWM, w ORMO od 1952 roku. Aktywnie pracuje w jednostce zakładowej CELMY, gdzie jest zastępcą dowódcy plutonu. Posiada brązową i srebrną „Odznakę im. Janka Krasińskiego”, odznakę „10 lat w służbie narodu”, medal „Za zasługi dla obronności kraju”, „Odznakę specjalną ORMO”. Długoletni honorowy dawca krwi.

HENRYK SURLETA — od 1948 roku w ORMO, kierownik społecznych inspektorów ruchu drogowego, członek Miejskiego Sztapu ORMO, aktywny organizator służb. To z jego inicjatywy organizowane są akcje profilaktyczne mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa na drogach. Przepracował społecznie ponad 1000 godzin służb. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, odznaką „20 lat w służbie narodu” oraz „Odznaką specjalną ORMO”.

Jerzy Szalbot — mimo swych 72 lat aktywnie działa w placówce ORMO w Wiśle-Malinie. Po wywołaniu pracował w MO, a od 1946 roku bierze czynny udział w pracach ORMO. Wchodzi w skład Miejskiego Sztapu ORMO, aktywny działacz ZWM, sekretarz terenowej POP. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”. Posiada medale za wolność i zwycięstwo oraz „Za Berlin”.

KAROL SKARK — już 16 lat działa w ORMO. Komendant jednostki zakładowej przy MPKGIM, której trzon tworzą inspektorzy ruchu drogowego. Trzykrotnie zdobywał puchar dla najlepszego inspektora ruchu drogowego. Jego koledzy od lat zajmują pierwsze miejsca w zawodach strzeleckich na terenie miasta Cieszyń. Przepracował w ub. roku ponad 1.200 godzin.

STEFAN MACIEJCZYK — działacz ZWM, w ORMO od 1952 roku. Aktywnie pracuje w jednostce zakładowej CELMY, gdzie jest zastępcą dowódcy plutonu. Posiada brązową i srebrną „Odznakę im. Janka Krasińskiego”, odznakę „10 lat w służbie narodu”, medal „Za zasługi dla obronności kraju”, „Odznakę specjalną ORMO”. Długoletni honorowy dawca krwi.

Jerzy Szalbot — mimo swych 72 lat aktywnie działa w placówce ORMO w Wiśle-Malinie. Po wywołaniu pracował w MO, a od 1946 roku bierze czynny udział w pracach ORMO. Wchodzi w skład Miejskiego Sztapu ORMO, aktywny działacz ZWM, sekretarz terenowej POP. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”. Posiada medale za wolność i zwycięstwo oraz „Za Berlin”.

KAROL SKARK — już 16 lat działa w ORMO. Komendant jednostki zakładowej przy MPKGIM, której trzon tworzą inspektorzy ruchu drogowego. Trzykrotnie zdobywał puchar dla najlepszego inspektora ruchu drogowego. Jego koledzy od lat zajmują pierwsze miejsca w zawodach strzeleckich na terenie miasta Cieszyń. Przepracował w ub. roku ponad 1.200 godzin.

STEFAN MACIEJCZYK — działacz ZWM, w ORMO od 1952 roku. Aktywnie pracuje w jednostce zakładowej CELMY, gdzie jest zastępcą dowódcy plutonu. Posiada brązową i srebrną „Odznakę im. Janka Krasińskiego”, odznakę „10 lat w służbie narodu”, medal „Za zasługi dla obronności kraju”, „Odznakę specjalną ORMO”. Długoletni honorowy dawca krwi.

Jerzy Szalbot — mimo swych 72 lat aktywnie działa w placówce ORMO w Wiśle-Malinie. Po wywołaniu pracował w MO, a od 1946 roku bierze czynny udział w pracach ORMO. Wchodzi w skład Miejskiego Sztapu ORMO, aktywny działacz ZWM, sekretarz terenowej POP. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”. Posiada medale za wolność i zwycięstwo oraz „Za Berlin”.

KAROL SKARK — już 16 lat działa w ORMO. Komendant jednostki zakładowej przy MPKGIM, której trzon tworzą inspektorzy ruchu drogowego. Trzykrotnie zdobywał puchar dla najlepszego inspektora ruchu drogowego. Jego koledzy od lat zajmują pierwsze miejsca w zawodach strzeleckich na terenie miasta Cieszyń. Przepracował w ub. roku ponad 1.200 godzin.

STEFAN MACIEJCZYK — działacz ZWM, w ORMO od 1952 roku. Aktywnie pracuje w jednostce zakładowej CELMY, gdzie jest zastępcą dowódcy plutonu. Posiada brązową i srebrną „Odznakę im. Janka Krasińskiego”, odznakę „10 lat w służbie narodu”, medal „Za zasługi dla obronności kraju”, „Odznakę specjalną ORMO”. Długoletni honorowy dawca krwi.

Jerzy Szalbot — mimo swych 72 lat aktywnie działa w placówce ORMO w Wiśle-Malinie. Po wywołaniu pracował w MO, a od 1946 roku bierze czynny udział w pracach ORMO. Wchodzi w skład Miejskiego Sztapu ORMO, aktywny działacz ZWM, sekretarz terenowej POP. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”. Posiada medale za wolność i zwycięstwo oraz „Za Berlin”.

KAROL SKARK — już 16 lat działa w ORMO. Komendant jednostki zakładowej przy MPKGIM, której trzon tworzą inspektorzy ruchu drogowego. Trzykrotnie zdobywał puchar dla najlepszego inspektora ruchu drogowego. Jego koledzy od lat zajmują pierwsze miejsca w zawodach strzeleckich na terenie miasta Cieszyń. Przepracował w ub. roku ponad 1.200 godzin.

STEFAN MACIEJCZYK — działacz ZWM, w ORMO od 1952 roku. Aktywnie pracuje w jednostce zakładowej CELMY, gdzie jest zastępcą dowódcy plutonu. Posiada brązową i srebrną „Odznakę im. Janka Krasińskiego”, odznakę „10 lat w służbie narodu”, medal „Za zasługi dla obronności kraju”, „Odznakę specjalną ORMO”. Długoletni honorowy dawca krwi.

Jerzy Szalbot — mimo swych 72 lat aktywnie działa w placówce ORMO w Wiśle-Malinie. Po wywołaniu pracował w MO, a od 1946 roku bierze czynny udział w pracach ORMO. Wchodzi w skład Miejskiego Sztapu ORMO, aktywny działacz ZWM, sekretarz terenowej POP. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”. Posiada medale za wolność i zwycięstwo oraz „Za Berlin”.

Akademia rejonowa w Cieszyźnie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wyłosił I sekretarz KM PZPR w Cieszyźnie Tadeusz Tomczak.

Najbardziej zasłużonych członków ORMO wyróżniono odznaczeniami. Medale „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” otrzymali: Leopold Baszczyński, Maria Gomeła i Krystyna Ziarkowska, odznaki „W służbie narodu”: Gustaw Balcarek, Piotr Głaj, Emil Kantor, Józef Neter, Wiktor Rasza, Henryk Zero (złote), Karol Franek, Józef Łomozik, Zdzisław Kuszyński, Jan Nawrat, Kazimierz Nowak, Marian Orlik, Bronisław Sobanski, Karol Żwak (srebrne), Józef Golasowski, Teodor Lenkiewicz, Roman Macura, Edward Mielci, Tadeusz Smelik, Witold Topoliński, Stanisław Wojtek, Mieczysław Ziarkowski (brązowe). „Odznaki Specjalne ORMO” otrzymali: Eugeniusz Bogdański, Jan Broda, Bronisław Dawid, Władysław Durbas, Jan Howaniec, Jan Krasowski, Jan Kulig, Piotr Kutylna, Stanisław Łasut, Eugeniusz Łuszczak, Tadeusz Malina, Stanisław Mil, Jan Nawrat, Edward Pilch, Zygmunt Pietraszk, Zygmunt Popielek, Kazimierz Rasza, Józef Salysa, Bolesław Sikora, Jerzy Słwik, Andrzej Sili, Franciszek Szarek, Stefan Wątko, Franciszek Wloch, Władysław Wodka, Edward Trzaska i Stanisław Zbeł.

Ponadto 25 ORMO-wców uhonorowano dyplomami za wzorową pracę przy zabezpieczeniu ładu i porządku publicznego.

Starannie przygotowano obchody 30 rocznicy powstania ORMO w Wiśle. Komitet organizacyjny, którym kierował naczelnik miasta Wiktor Buczek zaproponował bogaty zestaw imprez. Już 15 lutego odbył się w Jólnie bieg narciarski połączony z rzutami granatami, w którym wzięli udział członkowie ORMO i OSP.

W dniu 21 ub. miesiąca urządzono natomiast uroczystą akademią, na której przybyli — oprócz członków ORMO — także przedstawiciele miejskich władz politycznych z I sekretarzem KM PZPR Henrykiem Kalusem, jak również władz administracyjnych.

Po referacie komendanta miejskiej jednostki ORMO Józefa Grenia wręczono wyróżniającym się członkom organizacji odznaki i wyróżnienia. Odznakę „W Służbie Narodu” otrzymali: Stefan Kot, Karol Stuchlik, Władysław Soszok i Ludwik Sztwierlna, natomiast Odznaki Specjalne ORMO: Andrzej Bujok, Jan Cieślak i Jerzy Król. Pamiątkowym Medalem Wojewódzkiego Sztapu ORMO uhonorowany został Jerzy Szalbot.

Przodujący ORMO-wcy wyróżnieni zostali również nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez wiślańskie zakłady pracy i domy wczasowe. Należą do nich: Jadwiga Holubowska, Jadwiga Soszok, Edward Buchta, Jerzy Cieślak, Stanisław Kuczersa, Tadeusz Mekla, Bogusław Melecer i Jerzy Szalbot.

W części artystycznej akademii wystąpił aktorzy Teatru Polskiego z Bielska-Białej. (n)

FIATA 125p, TRABANTA ORAZ 5 SYREN WYLOSOWALI CIESZYŃSIACY

W ostatnim losowaniu samochodowych książeczek oszczędnościowych mieszkańców naszego regionu wylosowali 7 samochodów („fiata 125p”, „trabanta” i 5 „syren”). Dotychczas wylosowano w Cieszyńskim 223 samochody, zaś liczba książeczek premiowych zbliża się do 10.000. (cz)

SKOCZOWSKIE KOŁO ZBOWID POSZUKUJE

Zarząd skoczowskiego koła ZbWid z siedzibą przy ulicy Mickiewicza zwraca się z prośbą do mieszkańców miasta o udzielenie informacji o osobach, które zginęły w czasie okupacji w obozach koncentracyjnych i więzieniach niemieckich, albo w inny sposób zostały pozbawione życia, względnie były więzione, zostały przez okupanta pozbawione majątku itp. Członkowie zarządu koła pełnią dyżury we wtorki i czwartki. (j)

EGO

RSP „Przyjaźń” stawia na produkcję i sprawy socjalne

Rolnicza Spółdzielnia Produkcji „Przyjaźń” w Zamarzku coraz śmielej dotacza do grona najlepszych. Przed 23 laty, kiedy to 10 rolników na czele z Pawłem Pniakiem rozpoczęło „gazdować” na 88 ha gruntu, mało kto wierzył w sukcesy spółdzielców. Z czasem powstały chlewnie dla 30 macior, obora dla 104 krów, stodoła, bukalarnia, kurnik dla 13,5 tys. kurcząt, budynek administracyjny i mieszkalny oraz magazyn paszowy, warsztaty mechaniczne i silosy.

Największy rozmach inwestycyjny przeżywa RSP od roku 1975, czyli od czasu przejęcia obowiązków prezesa przez inż. Janinę Andrukiewicz. W ubiegłym roku wybudowano dwie brojlernie na 26 tys. sztuk piskląt, 3 silosy, na ukończeniu jest jalołownik na 122 sztuki i wiaty na sprzęt rolniczy. W tym roku wybuduje się dalsze 2 silosy i 8 kurników typu „Bios”. Poza tym planuje się postępowanie kolejnych 6 kurników, zbudowanie dwu budynków mieszkalnych dla 20 rodzin, obiektu socjalno-administracyjnego, drogi — obwodnicy, osiedla domków spółdzielczych i szeregu inwestycji towarzyszących.

Ruszyła również produkcja ciegów paszowych dla brojlerni. W tym roku wyprodukuje się i zamontuje we

własnym zakresie 80 takich urządzeń. Taką samą ilość prześleże się specjalistom z innych RSP do zainstalowania. Zakład uruchomił ponadto produkcję pudełek plastikowych do przewożenia piskląt (koszyki) na 50—60 sztuk.

Wszystkie te zamierzenia mają być zrealizowane do 1980 roku.

Obecnie RSP gospodaruje na 415 ha gruntów, w tym jest 188 ha użytków rolnych. Do roku 1980 powiększy ona swój majątek gruntowy do 750 ha. Rozszerzać się będzie kooperację z rolnikami w produkcji zwierzęcej. Zagospodaruje się obiekty gospodarki, którzy oddadzą ziemię spółdzielni.

W ubiegłym roku RSP „Przyjaźń” oddała do Państwowych Zakładów Żywności 80 ton zboża konsumpcyjnego (plan zrealizowano w 160 proc.), odesłała do spółdzielni mleczarskiej 120 tys. litrów mleka, oddała 30 ton młodego bydła rzeźnego, 230 ton brojlerów, (średnia waga jednego kurczaka wynosiła 1,55 kg).

W tym roku planuje się obsadzić pszenicą 42 ha, jęczmieniem 60 ha, obsadzić ziemniakami 13 ha i burakami cukrowymi 3 ha. Stan pogłowia wzrośnie do 342 sztuk (w tym 88 krów mlecznych). Odda się do zlewni 170 tys. l mleka, wyprodukuje 500 sztuk tuczników, około 60

sztuk bydła rzeźnego i 225 tys. sztuk brojlerów.

Spółdzielnia w Zamarzku należy do tych, które poważnie traktują sprawy socjalne załogi. Aktualnie przeznaczono na ten cel 937 tys. złotych. W bieżącym roku planowana jest 2-tygodniowa wycieczka do Jugosławii. Ponadto członkowie RSP udadzą się do Bułgarii i ZSRR. Nie zapomina się także o czasach krajowych.

Działająca 3 razy w tygodniu świetlica spółdzielcza jest dostępna dla młodzieży całej wioski. Niebawem poszerzy ona swoją działalność o gry zespołowe, turnieje, spotkania itp. Od marca czynna będzie stołówka.

Pół miliona złotych przewidziano dla spółdzielców, którzy pragną budować domki jednorodzinne. Po wystawieniu nowego obiektu socjalno-administracyjnego w dotychczasowym budynku biurowym urzęduję mieszkańcy i przedszkole. W pomieszczeniach OSP, gdzie obecnie znajduje się przedszkole, RSP otworzy zakład fryzjerski z usługami dla całej gminy.

Niespełna 200-osobowa załoga należy do młodej, bowiem 126 członków nie przekroczyło jeszcze 30 lat.

Nie sposób tutaj pominąć tych, którzy tworzyli spółdzielczość w Zamarzku i do dziś należą do oddanych jej pracowników. Są to: Karol Kosiak, który ponad 20 lat przepracował w spółdzielni, bratrodzicy Oskar Kosiak i Paweł Tomiak oraz traktorysty Jerzy Hadyra i Paweł Szauler, bratrodzicy bukalarni, brojlerni i oborow: Helena Kosiak, Paulina Hadyra, Helena Tomiak, Maria Baran, Anna Sabela i wielu innych. PAWEŁ CZUPRYNA

Podczas styczniowej naraady aktywu kulturalnego klubu „Włókniarz” powołano nową społeczną radę placówki. W jej skład weszli: Władysław Żurek, Jan Cholewicki, Edward Wrońska, Edward Macura, Czesław Sikora, Józef Kłapacz, Wanda Styczrowska, Maria Stuchlik, Konrad Doktor, Edward Piotrowski i Karol Antonik.

Spółeczna Rada Klubu zatwierdziła program działania na rok bieżący. Znajduje się w nim m.in. interesująca impreza majowa, realizowana w ramach ogólnopolskiego

Interesujące zamierzenia Klubu „Włókniarz”

przeglądu aktywności kulturalnej ludzi pracy zainicjowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Centralną Radę Związków Zawodowych.

wiekamy na publiczne forum jej żalonne szczytki, by ongi kochana czy kochanego ponizyć, opluć, zniszczyć?

Rozprawmy rozwodowe nie mają na szczęście charakteru publicznego, chyba dlatego jednak poniekąd i poniekąd którzy rozpoczynają języki poza salą sądową — chodzą po dyrektych i radach zakładowych, wywołają domowe świątka przed zgustowanymi redaktorami, wylewają pomyślnie na własne pożytkie przed kim się tylko da.

Skarżył się na przykład przede mną całkiem obcy człowiek, że go żona morzyła głodem. Nieomal dosłownie. Fieniądzę musiał dawać co do grosza, w zamian otrzymując głodowe racje. Obiad jadał co prawda takie same, żona się jednak dokarmiała kielbasą. Oczywiście nie mogła jej chować w lodówce, bo ta nie miała zamka, ukrywała więc zapasy w walizce. No i zdarzyło się nieszczęście. Uległy małżonek sprowadził kiedyś do domu kotkę i ta już nazajutrz upolowała chwilę, kiedy walizka nie była zamknięta. Z szewstrzyni roznościły się tak smakowite zapachy, że obdarzone wyśmienitym węchem zwierzę, nie namyślając się, spałaszowało zastrzężoną dla jednej strony małżeńskiego duetu zawartość. Gdy to baba spostrzegła,

Od pierwszego do dziewiątego maja włącznie trwać będą w Cieszyźnie spotkania, czynne będą okolicznościowe wystawy i kiermasze książek, odbędą się liczne spotkania z ciekawymi ludźmi, spektakle teatrów zawodowych, występy zespołów amatorskich, konkursy i „zgaduj-zgadule”.

Ażby impreza mogła osiągnąć zamierzony cel konieczne jest włączenie się do współpracy wszystkich kulturalnych placówek miasta, szkół oraz uczelni. (j)

pobiła rodzony małżonka ciężkim butem tak dotknęła, że ów lizał rany przez okragłe dwa miesiące.

Nie jesteśmy aniolami, to prawda. Każdy z nas jest inny — każdy ma swoje błędy, słabości, odruchy egoizmu, odruchy, które nie znajdują aprobaty innych, w tym i bliskich nam osób. Ale wszyscy jesteśmy ludźmi i o tym trzeba przede wszystkim pamiętać.

Miłość jest skomplikowaną uczuciem. Może nam towarzyszyć do grobu, może ją jednak zwarzyć pierwszy przymrozek. O tym trzeba jednak wiedzieć już wówczas, gdy mówi się sakramentalnie „tak”. Być przygotowanym na każdą ewentualność. A kiedy zdarzy się to najgorsze, należy zdać się na prostu na kołacy wpływ czasu. Czasu, który leczy ból, słodzi gorzkość, hamuje rozszalałe serce. Z upływem czasu stajemy się nie tylko starsi, ale i mądrzejsi, cierpliwi, bardziej wyrozumiali. Po latach więc, gdy pamięć przywiedzie nam przed oczy obraz człowieka, który odeśdł, będziemy mu w stanie oddać sprawiedliwość. Zobaczymy nie tylko jego wady, ale również zalety. A on spojrzy na nas być może w podobny sposób. Jak na człowieka. (j)

DAWNO, dawno temu obawiały się dziki, jak na współczesne gusta, zwyczaj: nazajutrz po nocy pobliżana była wywieść przed domem skrwawione (albo i nie, właśnie o to chodziło, żeby się przekonać) prześcieradło. Trudno to nazwać zwyczajem delikatnym, ale nasi przodkowie i byli ludźmi nieoświeconymi i dlatego łatwo mylili etykę z estetyką. A kobiety miały dość mizerne wyobrażenia o budowie i fizjologii własnego ciała, nie czyniły bowiem „Przyjaciółki”. „Kobiety i Życie” ani tanich książeczek PZWŁ.

Czas się jednak gruntownie zmienił. Nastolatki mają obecnie w niektórych sprawach więcej doświadczenia niż ongi matki kilkorga dzieciaków, jeśli zaś o miłość chodzi, to nabrała ona charakteru nader intymnego. Chronimy ją przed oczyma postronnych, dziwny ten kwiat nie znosi bowiem cudzołóstwa. A jeśli nas uczucie, jak się to powiada, rozsadza, zwracamy się co najwyżej przyjacielowi czy przyjaciółce i to tylko na ucho, ograniczając się zresztą do wyznania w rodzaju: „a jak on na mnie patrzy” czy „wiesz, nazwał mnie kotkiem”, na czym, jak wiadomo, miłość się nie kończy. Ale ciąg dalszy to już wła-

śnie sfera całkiem intymna, o której sza! Kurlina milczenia zostaje wszakże czasami uchylona. Gdy uczucie wiednie, rośnie obojętność, a nierzadko i wrogość w tempie nie mniej gwałtownym, aniżeli poprzednio miłość.

Dlaczego? Dlaczego to, co wydawało się takie piękne i wzniosłe, staje się z czasem obrzydliwe i płaskie? Pytania tego rodzaju zadają sobie małżonkowie od setek lat i nie znajdują od siebie odpowiedzi. Bo i co odpowiedzieć? Chyba pytaniem na pytanie: a czy dobrze swoje uczucie karmiliśmy? Bo rozłatują się przecież małżeństwa z powodu przesolonej zupy i wlosa w kielisie, notabene tego samego wlosa, który niedawno z takim nabożeństwem całowaliśmy.

Nie chce jednak upraszczać — ile rozwodów, tyle indywidualnych przyczyn, tyle głęboko ludzkich tragedii. Efekt jest ten sam — uczucie przyska. Skoro jednak się skończyło, podobnie jak ongi chrzaniłmy przed postronnymi oczyma naszą miłość, teraz chronić trzeba kłótnie i spory.

Rzeczywistość jest jednak inna. Do redakcji wszystkich chęba gazet i czasopism przychodzą listy w rodzaju: „Proszę napisać o niedogodnym postępie mojego byłego męża, szofera M. Przy-

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

Nie zatrzymuj jej siłą

liamy wspólnie cztery lata, faktycznie byliśmy małżeństwem. Przyrzekał, że się ze mną ożeni, a teraz odeśdł do innej kobiety. Pali mnie wstyd...

Co można odpowiedzieć kobiecie, która doznała tak głębokiego rozczarowania? Że ma jeszcze przed sobą całe życie, że jest na świecie wielu innych mężczyzn i na pewno znajdzie się ktoś, komu będzie mogła zawieść? Czy też zaśpiewać po prostu słowa popularnej piosenki: „Kiedy miłość odchodzi, nie zatrzymuj jej siłą...”?

Temat jest zbyt poważny, by go zbywać żartami. Autorka listu nie chce zresztą zatrzymać siłą bynajmniej miłości. Co to bowiem w gruncie rzeczy jest? Coś efemerycznego i niematerialnego. A żyć trzeba. Stąd też zdesperowana kobieta domaga się od redakcji obsmaro-

wania podłego kochanka, od razu zaś — zwrotu dziesięciu tysięcy złotych, które wydała na kochanego mężczyznę. Składa się na tę okragłą sumkę równowartość obiadów, które mu fundowała w okresie, gdy nie pracował, podarowanych koszuł, pary butów na wysokiej podszewie itd.

A więc tak. Najpierw jest miłość, poezja, czułe aptery i księżycowe noce. Potem kurlina opada, by unieść się dopiero wówczas, gdy na scenie zamiast czulej pary szaleje furia, rzucając mięsem i talerzami.

Co powiedzą o naszych zwyczajach następne pokolenia? Czy nie wydadzą im się bardziej dziekie niż publiczne demonstrowanie prześcieradła lub koszuł? Bo i rzeczywiście: dlaczego ukrywać przed innymi to, co w miłości najpiękniejsze, a wy-

Przez lata więc, gdy pamięć przywiedzie nam przed oczy obraz człowieka, który odeśdł, będziemy mu w stanie oddać sprawiedliwość. Zobaczymy nie tylko jego wady, ale również zalety. A on spojrzy na nas być może w podobny sposób. Jak na człowieka. (j)

Przez lata więc, gdy pamięć przywiedzie nam przed oczy obraz człowieka, który odeśdł, będziemy mu w stanie oddać sprawiedliwość. Zobaczymy nie tylko jego wady, ale również zalety. A on spojrzy na nas być może w podobny sposób. Jak na człowieka. (j)

Przez lata więc, gdy pamięć przywiedzie nam przed oczy obraz człowieka, który odeśdł, będziemy mu w stanie oddać sprawiedliwość. Zobaczymy nie tylko jego wady, ale również zalety. A on spojrzy na nas być może w podobny sposób. Jak na człowieka. (j)

Przez lata więc, gdy pamięć przywiedzie nam przed oczy obraz człowieka, który odeśdł, będziemy mu w stanie oddać sprawiedliwość. Zobaczymy nie tylko jego wady, ale również zalety. A on spojrzy na nas być może w podobny sposób. Jak na człowieka. (j)

Przez lata więc, gdy pamięć przywiedzie nam przed oczy obraz człowieka, który odeśdł, będziemy mu w stanie oddać sprawiedliwość. Zobaczymy nie tylko jego wady, ale również zalety. A on spojrzy na nas być może w podobny sposób. Jak na człowieka. (j)



Jedna z wystaw obrazujących aktywność twórczą młodego środowiska plastycznego. • Fot.: Janina Clupek

Twórczość kulturalna dźwignią rozwoju kraju

Pod takim hasłem odbyło się drugie z kolei sympozjum naukowe w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie poświęcone kulturze i sztuce województwa bielskiego.

Aula uczelni zgromadziła liczne rzesze pracowników i działaczy kultury oraz młodzieży. W obradach uczestniczyli: kierownik Wydziału Pracy Ideowo - Wychowawczej Komitetu Wojewódzkiego PZPR Andrzej Strzykowski, jego zastępca Henryk Dynarski, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Tadeusz Trebacz i jego zastępca Andrzej Łowicki. Obecni byli również: organizator cieszyńskiej uczelni prof. dr hab. Józef Chlebowski oraz jej obecny gospodarz doc. dr hab. Antoni Gładysz.

Zasadniczymi wprowadzającymi do problematyki seminarium dokonali prelegtorzy Gładysz, nakreślając ramy samego zjawiska kultury i sztuki oraz podstawowe i uszczegółowione tematy, jakie należałyby podjąć przy próbie opisu stanu i potrzeb w tych dziedzinach w województwie bielskim.

Konkretnymi zagadnieniami życia literackiego, plastycznego i muzycznego zajęli się referenci: dr Edmund Rosner, mgr Stanisław Oczko, dr Witold Iwanek oraz mgr J. Cybulski - Gabryś.

Przeprowadzony wnikliwy i rzeczowy rekonesans naukowy daje podstawy do stwierdzenia, że województwo bielskie posiada niezwykle bogate podglebie ludowe, na którym od co najmniej połowy XIX wieku wyrastała demokratyczna i patriotyczna sztuka.

Niestety, różne okoliczności sprawiły, iż w żadnym z mikroregionów obecnego naszego województwa nie udało się stworzyć warunków do rozwoju najwyższej jakości ruchu artystycznego, mimo że przykładowo, zarówno w Bielsku, jak i Cieszynie, żywiecku, czy wadowicku, wydawałyby się twórcy i niejednokrotnie zdobywali się na ambitne próby organizowania tego ruchu.

Wielu dużego stempla artystów, żyjąc tutaj, szukało duchowych kontaktów z ośrodkami Katowic, Krakowa czy Warszawy, wielu innych opuszczało te ziemie w poszukiwaniu dla siebie dogodniejszych warunków artystycznych.

O kobietach powiedzieli...

"Do tego, by być kochanką, pomaga, że się jest ładną. Ale aby być ładną, trzeba być kochanką".

(Franciszek Sagan — pisarka francuska)

"Kobiety uolą mężczyzn milczących, budzących się, że są przez nich słuchane".

(Louise de Vilmorin)

"Peka szablę, ogień młdeje, gdy się gładka twarz rozmięje".

(Adam Naruszewicz)

"Zakochujemy się w kobiecie przez to, co w niej jest jedynego. To, co ma ona wspólne z innymi, leczmy nas z tej miłości".

(Jacques Deval)

"Więcej o kobietach, niż żonaci, wiedzą nieznanici. Dlatego nimi są".

(Mgr Kawusia)

"Być kobietą to niełatwo: zawod: ma się zawsze do czynienia z mężczyznami".

(Joseph Conrad)

"Kobieta leka się swego pierwszego męża. Mężczyzna boi się swojej drugiej żony".

(przetłumaczenie z serbkiego)

"Bądź jak dziewczyna, mów — nie, a bierz wszystko".

(Szekspir)

"Starzy panowie także gonią za dziewczętami. Nawet je doganiają, tylnymi".

(Oskar Wilde)

"Kobieta — puch marowy".

(Adam Mickiewicz)

negu rozwoju. Do nielicznych należeli ci, którzy nie tylko niejmiejem zamieszkania, ale także aktywnością społeczną zaznaczyli swoją obecność w regionie.

Tu należy szukać przyczyn, dlaczego Podbeskidzie, bogate w przeszłości i obecnie w profesjonalistów, przede wszystkim artystów, w nicco mniejszym zaś stopniu muzyków i literatów, nie było zdolne do wytworzenia w szerszym tego słowa rozumieniu środowiska twórczego. Tutaj także znaleźć można uzasadnienie, wyjaśniające mechanizmy kierujące rozwojem sztuki amatorskiej, czego liczne przykłady odnajdujemy w związkach grupowań literackich, działających aktywnie chórach, orkiestrach i zespołach wokalo - tanecznych, w ujawniających się raz po raz na różnorodnych wystawach dziełach talentowanych nieprofesjonalnych artystów.

Wszystko, co dotąd zostało z konieczności bardzo ogólnie powiedziane, prowadzi do stwierdzenia, że integrację z wielkim kapitałem możliwości twórczych, które w sprzyjającym klimacie — a taki rzeczywiście istnieje — mogą z województwa bielskiego uczynić znaczący ośrodek twórczości kulturalno - artystycznej.

W realizacji tego ambitnego zamierzenia duża rola przypadnie cieszyńskiej uczelni, szkolnictwu artystycznemu i działaczom społecznym.

O tym dorastaniu do potrzeb i wojewódzkim programie kultury z wielkim optymizmem mówił dyr. Trebacz. Rozbudowa istniejącej i budowa nowej bazy materialnej w dziedzinie kultury, koncentracja środków i zorganizowanie działań, stwarzanie coraz dogodniejszych warunków rozwoju utalentowanych jednostek i grupowań artystycznych, poszerzanie możliwości publikacyjnych, wystawienniczych, koncertowych itp. obecnie i w przyszłości będzie stało w centrum uwagi władz wojewódzkich.

W trakcie sympozjum odbyło się spotkanie z literatami Podbeskidzia. Poza tym obecni mieli możliwość uczestniczenia w koncercie muzycznym i zwiedzenia wystaw związanych tematycznie z przedmiotem obrad. (K. G.)

Udziałowość cieszyńskiego domu kultury, który jeszcze do maja ubiegłego roku był miejskim, obecnie zaś funkcjonuje jak międzyorganizacyjny, mówić i pisać można różnie, w zależności od punktu widzenia i kryteriów, jakimi się posłużymy w ocenie.

A chociaż nie jest w dobie tonie zaczynać od negatywnych, pozwólmy sobie przytoczyć opinie tzw. ogółu. Otóż w Cieszynie dość powszechnie panuje przekonanie, że dom kultury nie spełnia swojej roli. Imprezy dla społeczeństwa należą do rzadkości, a te, które placówka organizuje, nie zaskakują na uwagę chociażby dlatego, że mają charakter zamkniętych zebrań takich czy innych organizacji społecznych oraz okolicznościowych akademii zakładów pracy.

Zawiedzeni konsumenci dóbr kulturalnych wspominają "zamierzchłe" czasy ogromnej żywotności placówki i dużej preżności kulturalnej całego miasta. Zestawienie przeszłości z teraźniejszością brzmi żałośnie i jest chyba niczym innym, jak wyrzutem pod adresem ludzi odpowiedzialnych za kulturalną działalność.

Czy jednak rzeczywistość jest tak źle? Oceńmy fakty. W cieszyńskim domu kultury działają: katowicki oddział Ośrodka Usług Pedagogicznych ZNP prowadzący kursy języków obcych i tańca towarzyskiego, kluby: hobbystów, esperantystów, inwalidów słuchu i propozycji, poza tym Polskie Towarzystwo Historyczne, Sekcja Numizmatyczna Polskiego Towarzystwa Archeologicznego, Cieszyńskie Towarzystwo Fotograficzne. W pomieszczeniach placówki ponadto odbywają się próby Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, zespołów tańca i wokalo-muzycznego oraz kwartetu mandolinistów i orkiestry detej Zakładów Elektromaszynowych "Celma". Aż w głowie się nie mieści, że tak wiele można upchnąć w jednym, niezbyt okazałym i mało funkcjonalnym budynku. Dom kultury ma także własne zespoły, kluby i kółka zainteresowań, które — rzecz jasna — również korzystają z lokali placówki.

Będąmy wszakże ściśli. Wymienieni wyżej użytkownicy pracują, albo — jak kto woli — działają na własne konto, pomimo że w takim tam stopniu korzystają z pomocy z kasy domu kultury. W wypadku Klubu Hobbystów np. dom kultury finansuje jego działalność wydawniczą. Trudno ocenić, na ile owa pomoc w tym i we wszystkich innych wypadkach jest systematyczna, a zatem upoważniająca do dzielenia się sukcesami i osiągnięciami, w każdym razie wzmiankowane organizacje.

Zespołom celmowskiemu należałoby poświęcić więcej uwagi, chociażby dlatego, że np. tancerze zdobyli wyróżnienie na przeglądzie taniec radzieckich w Katowicach, mandolinistów w Warszawie, w Polskim Radiu, a orkiestra detej obchodzi już swoje 30-lecie. Zrobimy to w przyszłości przy innej okazji.

Do rozpatrzenia pozostają więc młodzieżowa szkoła zachowa prowadzona przez Jana Kukuczka, kółko magiczne Bedrzycha Słowika,

Placówka usługowa czy kulturotwórcza?

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

eje, kluby i towarzystwa o burzają się przy próbach wsadzenia ich do wspólnej z zespołami domu kultury worka.

Osobny problem stanowią zespoły artystyczne "Cielmy". W maju ubiegłego roku podpisano porozumienie, na mocy którego zakład, w zamian za możliwość korzystania z bazy lokalowej domu kultury, zobowiązano do partytowania w kosztach utrzymania placówki.

Oczywiście naczelną intencją porozumienia było zjednoczenie wysiłków w celu aktywizacji amatorskiego ruchu artystycznego w mieście. Zakład ze swych powinności finansowych wywiązuje się bez zastrzeżeń, a zatem łoża na utrzymanie instytucji i finansuje własne poczynania artystyczne. Ponadto w roku ubiegłym przekazał on na działalność imprezową placówce 180 tys. złotych.

Dom kultury jednakże tych pieniędzy nie wykorzystał. Kierownik placówki twierdzi, że nie było to możliwe. Pieniądże bowiem nadeszły krótko przed końcem roku, nie można ich więc było we właściwy sposób spożytkować. Dobrze przynajmniej, że środki te nie przepadły. Wraz z tegoroczną dotacją w tej samej wysokości, co ułożył sumę 360 tys. złotych, wpłynęła nie wiadomo do kasy domu kultury.

Co się natomiast tyczy wspólnego programu działania, to taki na razie nie istnieje. Trudno zresztą dociec, dlaczego. Wprawdzie społeczna rada programowa domu kultury co jakiś czas obraduje, ale widocznie nie jest to przedmiotem dyskusji, a powodów braku skoordynowanego działania nie potrafiła mi wyjaśnić żadna z zainteresowanych stron. Nie znaczy to wcale, że zespoły artystyczne nie pracują. Przeciwnie, działają, jednakże własnym przemysłem i pomysłem.

Zespołom celmowskiemu należałoby poświęcić więcej uwagi, chociażby dlatego, że np. tancerze zdobyli wyróżnienie na przeglądzie taniec radzieckich w Katowicach, mandolinistów w Warszawie, w Polskim Radiu, a orkiestra detej obchodzi już swoje 30-lecie. Zrobimy to w przyszłości przy innej okazji.

Do rozpatrzenia pozostają więc młodzieżowa szkoła zachowa prowadzona przez Jana Kukuczka, kółko magiczne Bedrzycha Słowika,

sekcja grafiki i malarstwa Lucyna Deckert - Firli, dziecięce kółko plastyczne działające pod opieką Karola Prymusa, teatrzyk kukielkowy, zespół wokalo-kabaretowy "Kornik", kabaret "Dekiel", zespół taneczny "Quick" oraz klub młodzieżowy i seniora.

Jaki jest plan działalności tych zespołów i sekcji — pytam kierownika domu kultury Edwarda Ubdę.

Raz w roku młodzi zaciębi reprezentują naszą placówkę na międzynarodowych rozgrywkach zachodnich w Trzyczku. Kółko magiczne, pomimo niezwykłych umiejętności pana Słowika, nie cieszy się zbyt dużą popularnością. Skłonni jesteśmy przypuszczać, że na przyszłość stoi konieczność dysponowania wzrozoną zręcznością manualną, a ludzi tak uzdolnionych jest niewiele. Krzysztof przeżywa sekcja grafiki i malarstwa. Instruktor Lucyna Deckert - Firli i w roku ubiegłym prowadziła zajęcia z dużym powodzeniem, obecnie trudno jej pozyskać uczestników, chociaż robi, co może. Niezmiennym od lat powodzeniem wśród dzieci cieszy się kółko plastyczne prowadzone przez Karola Prymusa.

Oplekum małych malarzy systematycznie organizuje wystawy prac dziecięcych w Cieszynie, najlepsze natomiast "malunki" wysyła na wystawy ogólnopolskie. Ciągłe jeszcze dawne świetności nie może osiągnąć teatrzyk kukielkowy, chociaż po latach bezskutecznych poszukiwań fachowego opiekuna w Bielsku "Banialuce" i czesko-cieszyńskiej "Bajce" udało się pozyskać dla teatrzyku studentkę wychowania plastycznego z Filii Uniwersytetu Śląskiego. Dużą żywotność wykazuje zespół wokalo-kabaretowy Jana Raszki i kabaret "Dekiel" Henryka Boguckiego. Pierwszy uczestniczy w wielu przeglądach oraz daje liczne występy w Cieszynie i Jaszowie, drugi w roku ubiegłym popisał się programem "Nikt nie wie", a obecnie pracuje nad nowym.

Ponieważ zależy nam na podniesieniu poziomu artystycznego zespołów — wtrąca kierownik artystyczny Janina Marcinkowa — do pomocy "Kornikowi" pozyskaliśmy znakomitego instruktora w osobie Karola Suszki — artysty Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie.

„Klaps“ zdobywa coraz większą popularność

Filmy amatorskiego Klubu Filmowego „Klaps“ zyskują sobie coraz więcej sympatyków poza granicami naszego regionu i województwa. Na ogólnopolskim przeglądzie „Kadr-78“ filmy braci Dziadów zostali przez Kazimierza Kutza — przewodniczącego komisji jurorów — zakwalifikowane już jako pośrednie pomiędzy amatorskimi i profesjonalnymi. Szczególnym wyróżnieniem był pokaz filmów chybkiego klubu na seminarium aktualności kulturalnych we Wrocławiu, poprzedzony wykładem o działalności „Klapsa“ redaktora naczelnego „Ekranu“ — Jerzego Trunczwaltera. Dnia 6 i 7 marca AFK „Klaps“ prezentował będzie swój dorobek na spotkaniach filmowych w Kędzierzynie. Również jeszcze w tym roku filmy Franciszka i Jana Dziadów zakwalifikowane podczas eliminacji w telewizji katowickiej trafią na Festiwal Filmów Amatorskich Krejów Socjalistycznych w Lipsku (NRD) zaś w najbliż-

szym czasie filmowcy z Chybi gościć będą w cieszyńskim „Browarze“. Fabryce Maszyn Rolniczych w Jaworznie koło Świdnicy, pszczyńskim oddziale PTTK oraz warszawskim klubie Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

W obecnym planach „Klapsa“ znajduje się realizacja filmu fabularnego w zamku pszczyńskim oraz dokumentu o działalności pszczyńskiego zespołu regionalnego.

Bracia Dziadowie odnotowali również duży sukces fotograficzny. Na ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego zdobyli dwie drugie nagrody indywidualne, a także wyróżnienie oraz dwie nagrody zespołowe dla klubu. Pierwszym miejscem przyznano. Uzyskane 10 tys. złotych przekazał na doposażenie rodzinnego AKF-u. (J)

Beskidzki konkurs literacki

Komitet organizacyjny XIII TKB wraz z Muzeum Beskidzkiem w Wiśle i Macierzą Ziemi Cieszyńskiej oraz Redakcją „Głosu“ ogłasza TRZECI KONKURS LITERACKI.

Wykorzystując ubiegłoroczne doświadczenia, konkurs obejmuje dwie kategorie tematyczne:

JAK TO DOWNI W NASZYCH BESKIDACH BYŁ tak bezwzględnie niepragnęty byś szczęśliwie. (Marcel Achard)

"Kobiety oddają mężom najprawdziwszą — złoto swego życia, lecz żądają go zawsze z powrotem w drobnej monetcie".

"Kobieta — puch marowy".

(Adam Mickiewicz)

dokonywaliśmy się w sferze kultury materialnej i duchowej górskiego środowiska beskidzkiego.

Utwory należy nadsyłać w trzech egzemplarzach do dnia 30 czerwca br. pod adresem Muzeum Beskidzkiego w Wiśle. Mogą być opatrzone godłem. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie pracy dotychczas nie opublikowanej. NAGRODY od 500 do 1.500 złotych przyznawane będą oddzielnie w każdej kategorii.

Ogłoszenie wyników nastąpi w trzecim dniu Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle na estradzie.

Komitet organizacyjny XIII TKB zastrzega sobie prawo zachowania nadesłanych materiałów.

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

231. Jak jedyn zeźroł wiewiórkę

HAN DOWNI było u nas strasznie dziwnie wiewiórkę. My, starzy ludzie, se teraz powiadamy, co też to może być, że dziesiątka wiewiórek ani na liście karatwo nie widzisz. Pamięć, że jakich był chłopczykiem, to tego było pełno. A ja, wtycie, chodził na łebnym do szkoły. Pół nasej dziedziny wtedy chodziło na łebne, a pół na Trzyczek. Szkoła była tu, kany je teraz „Wępielek“ — dom czasowy huty „Katowice“. Pędzieliat roków tu była dwuklasówka. A my chodzili na łebne.

Jak my przyszli pod krzyżówkę, trzeba było iść kasek kole łaa, naroz wiewiórka leci przez cęstę. Moćciele wiedzcie, że o szkole się zaroz zabito. Nabroło se kamienich, a za tą wiewiórką. Ona, borok, że smyrekna na smyrekna, a kamienich tak jmy furczyli. Prędził czy niekorzy wiewiórka uciyła, ale już se dwie godziny minyły. Tóż jak my sie mieli tela spóźnić, tóż my woleli w ogóle do szkoły nie iść.

Coby otcowie nie wiedzeli, kany my byli, tóż my sie poniewyrali dali po łecie. Borówki my zbierali, grzyby, a przychodzili my o tym czasie, jako że szkoły. Ale to tak było roz, po drugi, po trzeci, aż se rechorzyli zażnił pytał oco, co to je z dziećkami, że nie chodzą do szkoły.

Na dyć każdy działy rado idą. Dostają jeszcze placaka na obiad, a przychodzą o tym czasie, jakoby baji ze szkoły.

Kierownik powiada: — Ja, już wtym. Rano-ch poczuwół, tóż w tytm jaworzyńskim lesie jmy „he, he!“. Oni wiewiórki chytają. Bo tak było. Roz se też wybrał tacy

— A jeśli chodzi o działalność imprezową? — Niestety odpowiada kierownik Ubdę — jest ona skromna, a nie można jej prowadzić przynajmniej z kilku powodów. Po pierwsze warunki lokalowe domu kultury nie odpowiadają nawet najskromniejszym wymaganiom, po wtóre na działalność taką brak środków. Urząd Wojewódzki rocznie przekazuje nam 600 tys. złotych, ale pół miliona z tej sumy pochłaniają etaty i pólata, reszcie pracownicy godzinowi, drobne remonty i inne wydatki związane z utrzymaniem placówki.

Sprawa wygląda na beznadziejną, moćciele zatem liczyć tylko na owe 360 tys. „Cielmy“?

Te pieniądze chcemy przeznaczyć na doposażenie domu kultury, konieczne nam prawa, malowanie oraz wianę ... firanek. To, co zostanie, znów nie wystarczy na rozwinięcie działalności imprezowej na szerszą skalę. Monitorowaliśmy wprawdzie Urząd Wojewódzki w sprawie przyznania dodatkowo 460 tys. złotych, poza tym inspektor do spraw kultury przy Urzędzie Miejskim stara się o stworzenie Miejskiego Funduszu Rozwoju Kultury, ale co z tego wyniknie — nie wiadomo.

Przyznaję wobec tego nie zapowiada się różowo. Czy naprawdę nie ma wyjścia?

Jest. Trzeba rozszerzyć porozumienie o kolejne zakłady pracy.

Wspólnymi siłami łatwiej byłoby przeprowadzić remonty niektórych urządzeń?

Nie, nikt na taki układ nie pójdzie — jak przypuszczam.

A czy próbował pan prowadzić w tej kwestii jakieś rozmowy?

Nieoficjalnie, niezobowiązująco...

Z komentarza na temat przytoczonych faktów i fragmentów rozmów rezygnuję (pochopność nigdy nie popłaca), podaruję sobie również przytoczenie plotek krążących tu i ówdzie, bo mogą się one okazać złośliwe i krzywdzące, nie omieszkam jednakże zapytać: jaka choroba dręczy naszą cieszyńską kulturę? Czy nie wynika ona z przypadkiem z przetrwania wyobrażeń, mających pokrycie jedynie w dobrej tradycji, czyli przeszłości, nie zaś w aktualnych możliwościach? Dlaczego brakuje młodych, zaangażowanych działaczy kulturalnych, którzy bez szwanku i uszczerbku dla wypracowanych osiągnięć mogliby przejąć pałeczke po zmęczonych już nieco swoich poprzednikach?

A może autentyczna kultura z mocnym oparciem o aktualną, twórczą i proponującą placówkę miejska nie jest nam w ogóle do szczyścia potrzebna?

ZAPISKI KULTURALNE

● W DNIE 30 LUTEGO odbyło się spotkanie aktywów Towarzystwa Wiedzy Powzecznej rejonu cieszyńskiego z pracownikami i działaczami Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie. Obecni byli m. in. sekretarz ZW TWP w Bielsku - Białej mgr N. Jakubiec i sekretarz Zarządu Głównego PZKO Henryk Szmele. Wykładał pt. 30 lat PRL" wygłosił mgr M. Zyromski. Po nim zebrani dokonali wymiany doświadczeń w pracy kulturalno - oświatowej. (a)

● W WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ w Bielsku-Białej odbyło się zebranie wyborcze Rady Zakładowej ZW. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki. Jedną z wiceprzewodniczących Rady została mgr Alina Szela — instruktorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Cieszynie.

● OSTATNIO UTWORZONO W BIELSKU BIAŁYM wojewódzki oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Przewodniczącą jego zarządu wybrano Małgorzatę Korzonkiewicz — inspektora do spraw bibliotek Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej, a jednym z trzech wiceprzewodniczących mgr Franciszka Zahradnika — dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Cieszynie.

● W CIESZYNIE BAWILI ANDRZEJ PETYŃ przedstawił redakcji „Polskiego Radia“ dla zagranicy, który przygotował specjalny „finiński program“ oparty o repertuar Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, a zaprezentowany przez naszych tancerzy i śpiewaków podczas pobytu w Finlandii w lecie ubiegłego roku. (b)

● DNIA 5 MARCA (PIATEK) BR. o godzinie 18 KLUB PROPOZYCJI organizuje w świetlicy Drukarńi (ul. Pokoju) spotkanie z Robertem Danelem — redaktorem naczelnym „Zielonego Sztandaru“ i „Kadr-78“. Mówić on będzie o prasie regionalnej w Polsce Ludowej ze szczególnym uwzględnieniem cieszyńskiego pisma lokalnego, które w roku ubiegłym obchodziło swoje 20-lecie. (c)

● KLUB SENIORÓW „MACIERZY“ organizuje swoje drugie spotkanie w dniu 7 marca o godz. 10 w cieszyńskim Domu Kultury. Przedmiotem spotkania będzie zagadnienie: „Metody i formy włączenia się działaczy starszego pokolenia w życie kulturalne i społeczne“.

● REDAKCJA „ZIELONEGO SZTANDARU“ ogłasza konkurs dla dzieci (głównie wsi i małych miast), którego tematem jest krajoznazd zimowy, zwierzęta domowe, zabawy na śniegu, droga do szkoły itp. Rysunki i obrazki mogą być wykonane ołówkami, węglem, piórkami, kredkami, farbami oraz w formie wielobarwnych nalepianek. Każdy uczestnik konkursu ma prawo nadesłać do 4 prac, podając je imieniem i nazwiskiem i zaopatrując w adres z podaniem wieku, ewentualnie klasy. Najlepsze z rysunków wykorzystane zostaną w kolorowym dodatku do „Zielonego Sztandaru“, będą eksponowane na wystawie i nagrodzone. Prace do 22 marca przyjmuje redakcja „Zielonego Sztandaru“ skr. p. 9, Warszawa 00-950, z dopiskiem „Zinat“. (d)

● ZAKŁAD WYCHOWANIA MUZYCZNEGO Filii Uniwersytetu Śląskiego dnia 3 marca o godz. 10.30 w auli uczelni organizuje recital akordeonowy Nikołaja Guskowa w programie utworów J. S. Bacha, N. Czajkowskiego, V. Tojana i T. Lundquista. (j)

PAWEŁ RUCKI opowiada

dwu, chcieli tą wiewiórkę chyć żywą. Jedyn był taki sprytny, powiadał tymu drugimu:

— Wyżaz ty eo, jak ona wyndzie na smyrekna, tóż ja za nią wyndę. Póde do samego ciupia. Jak już nie będzie miała kany łę, jo se jyny siagnę i weznę ją do kopu.

— Nō tōt — pado tym drugi — cobyś jyny nie spod.

Nazli wiewiórki, były tam taki dwa smyrekki jeden wedla drugiego na łacie, jedyn od drugiego stoł tak oto, chyba że trzy metry. I ta wiewiórka fikła na jednego tego smyrekna. A tym mi glanc za nią. Spinoł się za tą wiewiórką po gałęziach coraz dłu, coraz dłu. Ale ona nie wylazła na som ciupel, jyny jako to wiewiórka — puściła się po gałęzi i szus! na drugiego smyrekna.

Tyn pado: — Kie ty lotym, jo tye lotym.

I też po tej gałęzi szus! za nią.

A byli umówioni z tym kamratym, że zani tyn ją bydzie chył, drugi zondzie po ogini, że ją potym bydy pykły. Kozol my iść do jakij izby, wygrzebać spod blachy wapielczków i przyniść. Bo wtedy sie nie poilió wapiem jyny patykami, tóż taki rozarzone wapielczki były na to piciemno dobre. Było to jako dziska baji na rożnie.

Tóż tyn był po tym ogini, a tym hip! na tego drugiego smyrekna. Nie doleciol, beci na zym i o korzynia rozbił gębę. Tak sie jyny krew wali. A wiewiórka se posła. Tyn drugi przyniósł w garcu ogini, dzitwo sie — tyn cały od krwi. Myśioli, że to krew wiewiórki i prawil: — Jak że zeźroł wiewiórkę, zeżer aji ogini!

I wysuł na niego blachocz wapił. Tak sie to, wtycie, skończyło.

PAWEŁ RUCKI opowiada

należy do czołowych pism w języku polskim wychodzących w Czechosłowacji. Pismo ma profil społeczno-kulturalny, jego periodycy i wiele miejsca poświęca tematyce regionalnej. Kierownik nim dotąd wybitni literaci i publicyści, m. in. jego założyciel Paweł Kubisa. Nowym redaktorem naczelnym został autor krótkich opowiadań i publicysta Bronisław Bieleń. (e)

● W WYDAWNICTWIE „PROFIL“ w Ostrawie ukazała się nowa publikacja w języku polskim. Jest nią tomik poetycki „Zanim rozdzwonię się kocy“. W nocie informacyjnej czytamy, że wiersze prezentują walory artystyczne, na które warto zwrócić uwagę.

● DR JANUSZ GAUDYN należy do popularnych literatów zaolziańskich. Znamy jest on przede wszystkim z aforyzów i fraszek. Krótkie opowiadania satyryczne podają systematycznie publikowane są ostatnio w prasie polskiej, m. in. w „Trybunie Robotniczej“, „Głosie Nauczycielskim“ i w pismach satyrycznych. Autor przygotował do druku dwa nowe tomiki swych utworów. Ukaza się one w Polsce. (f)

● TEATR RUCHU ZDK Huty im. Lenina w Krakowie, utrzymujący od kilku lat kontakty kulturalne z Hutą im. WSRP w Trzyczku, wystąpił za Olza ze spektaklem pt. Miniatury, który składał się z montażu samolotnych scen, ilustracji różnych przejawów współczesnego życia. (g)

● TYGODNIK „TRZYNICIEKI HUTNIK“, ukazujący się cieżelowo w języku polskim, chlubi się wielką popularnością wśród robotników. Wiele z nich należy do zespołu korespondentów tego pisma. W roku ubiegłym zamieścili oni w swoim piśmie ok. dwóch tysięcy publikacji. W tym czasie pojawiło się aż 500 nazwisk nowych korespondentów, tygodnika. (h)

POLECAMY SWE LICZNE PLACÓWKI HANDLOWE I USŁUGOWE

i życzymy naszym miłym Klientkom
z okazji
MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET
wszelkiej pomyślności



Spółem

O/Konsum Robotniczy
w Cieszynie

28kr



ROZETKA SYLABOWA

SPOSÓB ROZWIĄZANIA:

Na podstawie niżej podanych określeń odgadnąć 16 wyrazów dwusylabowych i wpisać je odpowiednio do diagramu.

PRAWOSŁOWNIE: 1. Myślowy projekt czegoś. 2. Popularny tygodnik krakowski. 3. Gatunek, asortyment. 4. „Uciekanie” fal radiowych. 5. Może być ssaco-łoczka. 6. Symbol kawiarni. 7. Istotna część samochodu. 8. Siostra Lilii Wenedy.

LEWOSŁOWNIE: 1. Sztuczna postawa, zachowanie. 2. Górniczy, chemiczny lub maszynowy. 3. Forma na sukienkę lub bluzkę. 4. Zagarnięcie cudzych ziem. 5. Np. warszawska Nike. 6. Narzuta na łóżko. 7. Główna ciłownia od zwierząt. 8. Włókno.

Rozwiązanie należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 14 marca br. (decyduje data stempla

pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicza 10, 43-400 Cieszyn.

Pomiędzy Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadesła prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 8/1937:

Foriomo: chata, Wiech, notka, Ala, sul, tektura, tasak, arena, katalizator, enyks, układ, anatema, zew, len, parów, żyży, aster.

Pionowe: chart, Aga, Antek, watra, Ewa, haida, totalizator, taktika, Arktyka, arkan, nerka, orzeł, snopy, umowa, denar, wyż, LOT.

Nagrody książkowe: Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek z numeru 8/1937 nagrodę książkową wylosowała Regina Szatkowska z Cieszyna. Nagrodę wysyłamy pocztą.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPOŻYWCZEGO ODDZIAŁ W CIESZYNIE

oferuje PT Klientom

KURCZAKI Z ROŻNA NA CO DZIEŃ I DLA GOŚCI

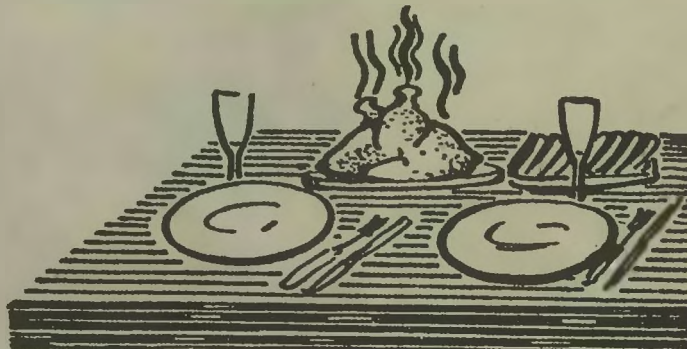
Pieczenie drobiu — za odrębną opłatą — następuje po wybraniu i zakupieniu przez konsumenta odpowiedniej sztuki drobiu.

Ta forma usługi prowadzona jest w następujących placówkach detalicznych:

- sklep nr 2 przy ul. Mickiewicza
- sklep nr 12 przy ul. Wyższa Brama
- sklep nr 14 przy ul. Olszaka
- sklep nr 18 przy ul. Szymanowskiego

Zachęcamy do korzystania z usług świadczonych przez w/w placówki.

27kr



Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów w Markłowicach k/Cieszyna

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu osobowego marki Fiat 125p.

nr rej. 01-99 SC, rok produkcji 1969, nr podwozia 019513, nr silnika 54366. Cena wywoławcza wynosi 41.925 zł.

Samochód można oglądać codziennie w godz. 8—15 na terenie Fabryki w Markłowicach k/Cieszyna. Przystępujący do przetargu powinien wpłacić do kasy Fabryki wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Przetarg odbędzie się w 14. dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie. Fabryka zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

29kr

OGŁOSZENIA DROBNE

SYRENE 105 — sprzedam, Maria Macura, Cieszyn, Kraszewskiego 1, m. 35. g-1289

SPRZEDAM dom mieszkalno-gospodarczy wraz z садem, lasem i rolą (razem 2 ha) w Cieszyńsku — Kalemby. Oferty pisemne kierować do Redakcji pod „Kalemby”. g-1293

SPRZEDAM lub zamienię w okolicy Wielunia działkę 1 ha z obszerną willą i dużym domem gospodarczym na dom jednorodzinny w regionie Bielsko — Cieszyn — Rybnik. Obiekt nadaje się na prowadzenie ogrodnictwa, rzemiosła lub hodowli. Eugeniusz Grobelny, Żytniów, 98-331 k/Wielunia. g-1294

DOM jednorodzinny, zabudowania gospodarcze, ogród 0,98 ha ziemi w Cieszyńsku — Pastwiskach (centrum) — sprzedam. Wiadomość: Szczepan Duda, Cieszyn — Boguszowice 77. g-1298

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe, 3 pokoje z kuchnią, komfort, w centrum Cieszyna, w zamian za mieszkanie 2-pokojowe w Cieszyńsku. Oferty pisemne kierować do Redakcji pod „mieszkanie”. g-26674

KUPIĘ domek (może być nie wykończony), ewentualnie działkę budowlaną w Cieszyńsku, Ustronia, Skoczowie. Oferty pisemne kierować do Redakcji pod „Ustronia”. g-26675

WEZME w dzierżawę dom z ogrodem lub ogród w okolicach Wisły, Ustronia. Oferty pisemne kierować do Redakcji pod „dzierżawa”. g-1297

OPIEKUNKA do dziecka na kilka godzin dziennie — potrzebna. Wiadomość: po 15.30 — Skoczów, Szewczyka 13. g-1291

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju z kuchnią lub samodzielniego pokoju, na terenie Wisły lub Ustronia. Oferty pisemne kierować do Redakcji pod „Wiśla”. g-1295

ZA OBRAZ ob. Józefa Śliwki, zam. Pogwizdów 106 — przepraszam: Alojzy Banot, zam. Brzozówka 73. g-1261

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze, Roliński, Bielsko Magi 14, boczna Krasińskiego. g-30616

Zakłady Przemysłu Dzwierskiego „JUWENIA”

w Cieszyńsku, al. Jana Łyska 3

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu

(Mikrobus) marki NYSA, typ 501, nr podwozia 32617, nr silnika 157791, rok produkcji 1966, o przebiegu 291041 km. Cena wywoławcza samochodu w I przetargu wynosi 45.000 zł.

Przetarg odbędzie się w Zakładach Przemysłu Dzwierskiego JUWENIA w dniu 14 od ukazania się ogłoszenia w prasie o godz. 10. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w 7 dniu po terminie I przetargu, o tej samej porze.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej samochodu należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie przedsiębiorstwa. Samochód można oglądać codziennie w godz. od 7 do 15.

80kr

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

CIESZYŃSKA FABRYKA ZAMKÓW BŁYSKAWICZNYCH „ZAMPOL” w Cieszyńsku

OGŁASZA WPISY DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

do nauki zawodu na rok 1976/77

w specjalności:

SLUSARZ — TOKARZ — FREZER

zapewniając korzystne warunki pracy i płacy w trakcie nauki zawodu i po jej ukończeniu.

W okresie trwania nauki uczniowie otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości:

300 zł — w I roku nauki

600 zł — w II roku nauki

1.200 zł — w III roku nauki oraz premię dla wyróżniających się uczniów.

Zapisy przyjmuje oraz informacji udziela: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego przy CFZB „Zampol” w Cieszyńsku, ul. Michejdy nr 22.

13kr



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPOŻYWCZEGO O/w Cieszyńsku

informuje Panów,
że w naszych placówkach handlowych można zakupić zestawy upominkowe przeznaczone dla Pań z okazji ich Świąt.

Równocześnie naszym miłym PT KLIENTKOM w Międzynarodowym Dniu Kobiet

dużo zdrowia, pomyślności oraz zadowolenia z zakupów dokonywanych w naszych sklepach detalicznych

życzy
PHS O/CIESZYŃSKO
26kr



GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

13

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-000 Katowice. DRUK: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Lubicz 23, 40-003 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUFRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁĘBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPOCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA. ADRES REDAKCJI: al. Mennicza 15, 43-400 Cieszyn. TELEFONY: 15-32 oraz 15-33. TELEKSI: 63-24. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia o prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują organy pocztowe i listowne do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Dąbrówki 15, 43-400 Cieszyn, konto PRO 40 nr 1-2-51. Wszelkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Pionierska, na jace składają na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY TYGODNIOWEJ wynosi 52 zł, półroczna 15 zł, kwartalna 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA GRANICĄ przyjmują RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-540 Warszawa, konto PRO nr: 1-8-14024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIOM REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do ewentualnego tygodnia następnego. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 3522 Nr zam. 945/78 N-4

Podsumują dorobek i wybiorą władze

BESKID SKOCZÓW należy do bogatszych klubów naszego regionu. W ostatnich latach skoczowscy sportowcy, którzy w 1973 roku obchodzili złoty jubileusz, wzbogacili się o okazały pawilon sportowy z częścią hotelową, salą, siłownią, szatnią i pełnym zapleczem. Klub był również autokar, który przewoził zawodników na mecze. Zmodernizowano boisko, bieżnię i widownię.

Te „cieplarniane” warunki nie poprawiły jednak wyników sportowych. Przed laty klub szczytów się chyba 10 sek ciami sportowymi. Obecnie działają przy Beskidzie tylko 3 sekcje: piłki nożnej, szachowa i skibobowa. Ta ostatnia powstała zaledwie kilka tygodni temu i zrzesza w swych szeregach zawodników z zakładowych TKKF-ów. Najcenniejsze sukcesy odnoszą szachowi, którzy już zapewnili sobie mistrzostwo i awans do Ligi Wydzielonej.

Piłkarze grają bardzo nierówno. W ostatnich sezonach nie notowali większych sukcesów. Flasowali się na ogół w środku tabeli, ustępując wyraźnie niektórym klubom wiejskim. Ostatnio zespół znacznie odpadł. Zmieniono także trenera. Obecnie zajęcie prowadzi były piłkarz Jan Mielczko. Jego podopieczni wygrali niedawno z KS Cieszyń 1:0, a zwycięską bramkę ustrzelił Dąbrowski.

Podsumowaniu dotychczasowej działalności klubu „Beskid”, wyliczeniu planu pracy na przyszłość i wyborom zarządu poświęcone będzie najbliższe zebranie sprawozdawcze – wyborcze, które odbędzie się 6 marca o godz. 15 w pawilonie na stadionie. Ci wszyscy, którym leży na sercu dobro skoczowskiego sportu, niech przyjdą na ten sejmik, aby radzić nad poprawieniem wyników sportowców znaną Wistą. (cz)



Ubrani w góralskie stroje efektownie prezentowali się na Rajdzie Chłopskim bracia Holokowie z Wisty.

Narciarski Rajd Chłopski

W Rajcu odbył się IX Ogólnopolski Narciarski Rajd Chłopski, w którym wzięło udział ponad 1000 uczestników. Na starcie stanęło także 8 drużyn z naszego regionu. Atrakcją imprezy był zespół złożony z braci Jana, Józefa, Antoniego i Alojzego Holoków z Wisty. Wystąpili oni w góralskich strojach.

Startujący mieli do pokonania trasy jedno- i dwudniowej. Odbyły się także minizawody hippiczne. Wystąpili zawodnicy z LZS Pruchna – Ochaby i z Olzy z Hawirzowa.

W punktacji ogólnej zwyciężyli zawodnicy z LZS Rajca. (cz)



Gorąco przyjmowano na mecie każdą drużynę.

Skibobiści ze Skoczowa na mistrzostwach Europy

W doskonałej formie znajdują się nadal skibobiści ze Skoczowa. Potwierdził to ich zwycięstwo na niedawnych VIII międzynarodowych zawodach o „Puchar Srebrny” w Sztokholmie. Skoczowscy skibobiści tworzyli najliczniejszą ekipę, w skład której wchodziło aż sześć zawodników. „Relaks” przy FSM-2, Beskid Skoczów i FSM-3 Odlewni.

Jak było do przewidzenia, kombinacje w grupie pań wygrała Urszula Sajak - Szczotka.

W juniorkach najlepszym z naszych chłopców był Edward Kolatek z FSM-5, który zajął 10. miejsce. Najcięższą walką toczyła się wśród mężczyzn do lat 35. Zarówno zjazd, jak i slalom gigant wygrał doskonały Czechosłowak Leon Jakimczuk. Pierwszego dnia najlepiej z naszych zawodników pojechał Marian Waliczek, który zajął 5. lokatę, a Adam Malik, który był 10. Niedzielny gigant upamiętnił się wspaniałą jazdą Roberta Waliczka, który jako drugi zameldował się na mecie za Jakimczukiem.

Tak więc w punktacji generalnej mężczyzn słodkie miejsce zajął Marian Waliczek, dzie ślący był Adam Malik, jedynasty Robert Waliczek, dwunasty Rudolf Strzdała, czterdziasty Jerzy Malik, a piętnasty Franciszek Kłajala.

Trasa zjazdu, która prowadziła po stoku Srebrny, miała długość 1400 m, natomiast w slalomie gigantycznym zawodnicy musieli do pokonania odcinek długości 800 m.

Po zawodach główna komisja ustaliła ostatecznie skład

ekipy narodowej na mistrzostwa Europy. W kadrze znaleźli się: Urszula Sajak - Szczotka, Robert Waliczek („Relaks”), Marian Waliczek (Beskid), Bogdan Stankiewicz (Tatry Zakopane), Zdzisław Ogórek (MDK Jelenia Góra) i Andrzej Jakubik (Zubr Ustrzyki Dolne).

Mistrzostwa Europy w Szpindlerowym Mynie (CSRS) rozpoczęły się w niedzielę, a zakończyła 5 bm. (cz)



Marian Waliczek liczy na dobrą pozycję w Szpindlerowym Mynie. © Fot.: Paweł Czupryna

KOLARSKIE BIEGI PRZELAJOWE

W Zywcu odbyły się przełajowe okęgowe zawody kolarskie, w których wzięło udział ponad 70 zawodników. Na starcie stanęli również kolarze z LZS Cieszyń. Józef Kargula był 10. wśród juniorów, a Andrzej Duda uplasował się na 15. miejscu w grupie seniorów.

Niedawno odbyły się w Rydułtowach przełajowe mistrzostwa Śląska w kolarstwie, gdzie walczyli również nasi zawodnicy. Wśród juniorów Jarosław Kargula był piąty, a Roman Bardzik siódmy. W grupie młodzików Karol Plecha uplasował się na 7. pozycji, zaś Tadeusz Duda był dziesiąty w seniorach.

W punktacji drużynowej zwyciężyli kolarze z LZS Czernia przed Będzinem i Cieszyń. (cz)

DNI SPORTU DLA WCZASOWICZÓW

Rada Koordynacyjna Ośrodka Górnictwa w Wiednie i Jaszowcu organizuje dla wczasowiczów organizowane będą w Beskidach dni sportu. W ub. tygodniu odbyły się w Wiednie rozgrywki zjazdowe na nartach, sankach i skibobach. Taką samą imprezą odbyła się w Jaszowcu, gdzie również do rywalizacji stanęło blisko 200 wczasowiczów.

O ile warunki śniegowe nie ulegną pogorszeniu podobne baw organizowane będą co tydzień. (cz)

ZAWODY STRZELECKIE

W dniu 19 lutego w „Zamopolu” odbyły się zawody strza



leckie i broni pneumatycznej dla uczestników XXX rocznicy powstania GROM, w których wzięło udział 60 pracowników. Zawody organizowane zostały przez Zakładowy Oddział GROM przy współpracy z kółem TKKF.

Zwycięzcom i zdobywcami dyplomów oraz nagród ufundowanych przez dyrekcję zostali: Erwin Mrózek, Leon Strzdała, Karol Kłóska, Jan Mielczko. (m)

SPOTKAMY SIĘ NA RÓWNICY

Dla tych, którzy w niedzielę nie popodnie chcą sprawdzić swoje umiejętności narciarskie, organizowane będą specjalne zawody. Wymaganą trasę biegową i zjazdową, przygotowaną także miejscami do sankowania.

Pierwsza impreza odbędzie się na Równicy w dniu 7 marca br. o godz. 14. (cz)

GMINNY TURNIEJ ZSMW

Ponad 30 zawodników z 5 kół ZSMW wzięło udział w turnieju tenisa stołowego, zorganizowanym w Drogomyślu

przez Zarząd Gminny Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej w Strumieniu.

W klasyfikacji indywidualnej triumfował Emil Kocur z Drogomyśla przed swoim kolegą Tadeuszem Malerskim, Sylwestrem Brachackim z Zbytkowa, Eugeniuszem Stelchagenem z Bakowa i Andrzejem Kowalem z Zabłocia.

W punktacji zespołowej zwyciężyło kóło ZSMW z Zbytkowa, przed Drogomyślem, Bakowem, Zabłociem i Pruchną.

Platka najlepszych reprezentowała będzie gminę na turnieju rejonowym. I trzeba przyznać, że pingpongiści mają wszelkie szanse na zajęcie dobrego lokatu. (cz)

KOLEJNE ZWYCIĘSTWO BESKIDU

Zwycięstwem nad MDK Łąbki zwyciężył Beskid Skoczów zapewnili już sobie mistrzostwo i awans. Pokonali oni drużyną z Łąbek 5:3, a partie wygrał: Mieczysław Hecko, Zdzisław Tomaszek, Leszek Trojan, Grażyna Pisarek. Po pół punktu wywalczyli: Zbigniew Mroczkiewicz i Stanisław Borkala.

Prawdziwą rewelacją w drużynie Beskidu jest Leszek Trojan. Zawodnik ten na 9 spotkań zdobył 7,5 punktu (6 zwycięstw i 3 remisy).

Wprawdzie do zakończenia mistrzostw pozostały jeszcze dwie kolejki spotkań, jednak nie zmienia ona sytuacji w cz. łowie tabeli. Tak więc drużyna skoczowska po rocznym pobycie w Lidze Śląskiej wraca w szeregi zespołów Śląskiej Ligi Wydzielonej. (cz)

Stanisław Kawulok mistrzem w dwuboju

Pod dyktando faworytów odbywały się ostatnio w Zakopanem 51 narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencjach klasycznych. Brał w nich udział również nasi zawodnicy, którzy walczyli ze zmiennym szczęściem. Jedyny tytuł mistrzowski w dwuboju klasycznym wywalczył Stanisław Kawulok z ROW Koniaków. W konkursie skoków Koniakowianin był trzeci za Andrzejem Zaryckim z LKS Poroniec i Stefanem Huią z BBTŚ Bielsko. Na szóstej pozycji uplasował się Jan Legierski. W biegu na 15 km (do dwuboju) trium

fował Stanisław Kawulok przed Kazimierzem Długopolskim i Janem Legierskim. Piąty był Franciszek Legierski, również z ROW.

Tak więc dwubój wygrał Stanisław Kawulok przed Kazimierzem Długopolskim i Janem Legierskim.

Nie odegrał większej roli nasi skoczkowie ani w konkursie na średniej, ani na dużej Krokwi.

Należy odnotować czwartą lokatę sztafety ROW Koniaków w biegu rozstawnym mężczyzn na dystansie 4x10 km. (cz)

SUKCES NARCIARZY Z CIESZYŃSKIEJ FILII US

W ramach III Akademickich Mistrzostw Śląska odbyły się w Istebnej zawody narciarskie w konkurencjach klasycznych. Organizatorem imprezy, w której wzięło udział 8 zespołów z województwa bielskiego, częstochowskiego i katowickiego była Filia US w Cieszynie.

Najlepiej wypadli cieszyńscy zawodnicy. A oto wyniki:

Indywidualnie (bieg na 3 km kobiet) zwyciężyła Jolanta Tajner z Wyższej Szkoły Wyższej Fizycznego. Katowice przed Kazimierzem Słaziak z Cieszyńska. Również czwarte i szóste miejsce zajęły cieszyńskie zawodniczki: Irena Torbus i Helena Płinta.

W klasyfikacji łącznej, na którą złożyły się konkurencje

indywidualne i bieg sztafetowy, pierwsze miejsce, wyprze dając WSWF i Politechnikę Śląską.

W konkurencjach męskich najlepszym z cieszyńskich okazał się Józef Knopek, zdobywając 20 punktów i wyprzedzając Edwarda Aleszczyka — 16 pkt, Mirosława Jedryśka — 15 pkt i Zbigniewa Szymańskiego — 5 pkt. Świetny bieg sztafetowy też czwórki pozwoliły cieszyńskim studentom wywalczyć drugie miejsce za WSWF Katowice, a przed Politechniką Śląską i US Katowice.

Do sprawnej organizacji dużego wklad wniósł znany działacz narciarski, Tadeusz Maciejczyk. (JO)



MASOWE ZAWODY W ISTEBNEJ I KONIAKOWIE

W ramach Alertu Olimpijskiego wzięły udział w ZSMW zorganizowanych w Istebnej i Koniakowie II zimowa Spartakiada Wieleja. Dla najlepszych ufundowali puchary naczelnik gminy Istebna Leszek Bacia i przewodniczący Rady Gminnej FZMP Józef Ligocki. Oba te trofea przypadły w udziale drużynie ZSMW z Koniakowa, która zdobyła 107 pkt, przed ZSMW Istebna — 14 pkt, ZSMW przy ZSR Istebna — 13 pkt, ZSMW Jaworzyna — 3 pkt.

Skoki wygrał Czesław Golik z Koniakowa przed swoim kolegą Janem Legierskim i Stanisławem Michałkiem z Istebnej. Bieg płaski na 3,5 km zakończył się zwycięstwem zawodników z Koniakowa: Jana Gazura, Jana Haratyka i Tadeusza Golika, zaś dwubój wygrał Czesław Golik przed Janem Legierskim i Janem Haratykiem. Również w biathlonie prym wniósł Marcin z Koniakowa. Zwyciężył Jan Le-

gierski przed Stanisławem Ligockim i Józefem Ligockim. W slalomie 2. przelazł triumfował Bolesław Bury z Koniakowa przed Józefem Tomaszkiem z Istebnej i Eugeniuszem Ligockim z Koniakowa.

Wśród pań bieg płaski na 2 km wygrała Danuta Waszut z Koniakowa przed uczennicami ZSR Istebna: Jolanta Kulik i Jolanta Bobek. Również biathlon zakończył się sukcesem Danuty Waszut przed Małgorzatą Fiedor z Koniakowa i Marią Waszut z ZSR Istebna.

Uroczyste zakończenie spartakiady odbyło się w Domu Strażaka w Istebnej. Trzech najlepszych w każdej grupie otrzymało nagrody, a reszta dyplomy. Ufundowane także nagrody książkowe dał najmłodszego i najstarszego zawodnika. Otrzymał je Małgorzata Fiedor i Józef Ligocki z Koniakowa.

Cała impreza zakończyła się kuliszami zawodników i kibiców.

O PUCHAR INSPEKTORA OŚWIATY

W Wiednie-Malinie odbyły się biegi narciarskie o Puchar Inspektora Oświaty i Wychowania, w których wzięło udział prawie 300 dziewcząt i chłopców z wileńskich szkół podstawowych.

A oto wyniki:

CHŁOPCY
Wśród biegaczy z klasy VIII najlepszym był Jan Wiecek z SP-3 Malinka przed kolegą z Koniakowa Bronisławem Gomołą i Edwardem Gomołą z SP-1. Tak sam dystans (3 km) mieli do pokonania chłopcy z klasy VII. Wygrał Michał Cieślarczyk przed Janem Polakiem z SP-1 oraz Andrzejem Cieślarczykiem z SP-2. Chłopcy z klasy VI i V walczyli na 3-kilometrowej trasie. W grupie starszej wygrał Leszek Tomasz z Malinki przed Andrzejem Bujkiem z Czarnego i Stanisławem Raszka z Malinki. Natomiast w grupie drugiej najlepszy był Adam Cieślarczyk z Czarnego przed Andrzejem Bujkiem i samą szkołą i Piotrem Pilechem z Malinki. W najmłodszej klasie (IV) pierwszy pokonał dystans 1 kilometr Mirosław Polak z SP-3 przed kolegą szkolnym Andrzejem Pilechem i Marianną Wantulokiem z Czarnego.

DZIEWCZĘTA

Klasa VIII — 1) Zofia Sobol, 2) Anna Polak (obie z Malinki), 3) Danuta Branc (SP-1), klasa VII — 1) Lidia Koniepczyk, 2) Małgorzata Sliwka (obie SP-1), Danuta Pilech (SP-3), klasa VI — 1) Wanda Cieślarczyk, Krystyna Szabłot (obie z Czarnego), Helena Szabłot (Malinka), klasa V — 1) Bronisława Proczner, 2) Anna Szabłot, 3) Halina Kocyan (wszystkie SP-3), klasa IV — 1) Alicja Podgórska (SP-3), 2) Alicja Boda (SP-3), 3) Małgorzata Pilech (SP-3).

W punktacji zespołowej zwyciężyły pewnie biegaczki ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Malinie, gromadząc na swoim koncie aż 160,5 pkt. Tym samym młodzież tej szkoły zdobyła puchar przechołni Inspektora Oświaty i Wychowania w Wiednie. Na dalszych miejscach uplasowały się szkoły: nr 2 w Czarnem — 96 pkt, nr 1 w Centrum — 70,5 pkt, nr 5 w Jaworniku — 9,0 pkt i nr 4 w Głębach — 7,0 pkt.

Zawody otrzymały piękną oprawę i były dobrze zorganizowane, za co należą się słowa uznania nauczycielce Annie Drodzowskiej z Malinki.

UDANA IMPREZA NA KAPLICÓWCE

Koło Terenowe - Miejskie PTTK w Skoczowie przy współudziale Zborowej Szkoły Gminnej zorganizowało niedawno Międzyszkolne Zawody Narciarskie o puchar przechołni. W imprezie wzięło udział 100 uczniów z 10 szkół z terenu Skoczowa i okolic. W grupie starszej najlepszą była Karolina Malik z SP-3 przed Jolanta Gabrzył z SP-1 i Alina Kaleta z SP-Kluczyce. Bieg płaski dziewcząt młodszych zwyciężyła Alicja Podgórska z SP-2 przed Renatą Szture z SP-1 przed Danutą Macurą z SP-Pogórze i Grażyną Deddo, również z Po-

górza. W grupie starszej, na tym dystansie, triumfowała Bernadetta Kocman z Pogórza przed swoimi koleżankami szkolnymi Barbarą Plechą i Haliną Czytek.

Slalom gigant chłopców młodszych wygrał Mirosław Kiszo z SP-1 przed Romanem Malikiem z SP-3 i Mirosławem Borutą z SP-2. W grupie starszej najlepszą pojechał Janusz Kwany z SP-2 przed Michałem Kwany, również z K., z Lesławem Bylicą z SP-1. Bieg płaski chłopców młodszych wygrał Jerzy Stec z Pogórza przed swoim kolegą szkolnym Hieronimem Brodą i Mirosławem Kiszo z SP-1. Najlepszym biegaczem w grupie starszej okazał się Robert Dybichński z SP-1 przed Józefem Kwany z SP-2 i Jerzym Daniełczykiem z SP-Pogórze.

W sunie imprezie w której startowało prawie 100 dziewcząt i chłopców, należało do bardzo udanych i sprawnie przeprowadzonych.

PAWEŁ CZUPRYNA

TRAGICZNA MIŁOŚĆ MŁODEGO UCZONEGO

(w świetle listów Ludwika Gumpłowicza)

Sprawa jest nader smutna — z niemałym też przeżeniem wyczytałem z listu Jego, że Maksym, znowu był w Cieszynie. Te jazdy ciągłe, ten niepokój wieczny zdadzają stan anormalny. Z drugiej strony, muszę być kontent, że go Pan przyjął i z nim pomówił — bo przekonany jestem, że to musi na niego podziałać uspakajająco.

W rzeczy samej pozwalam sobie zauważyć, że wrażenie, jakie na Szan. Doktorze robi Maksym, może jest dlatego gorsze aniżeli rzeczywisty stan jego, ponieważ Pan go po raz pierwszy w takiej aferze widział. Ja, choć nie biorę lekko sprawy tej, zbyt się nie obawiam, bo to dla mnie nie pierwszy raz, że postępowanie i stan jego przedstawia obraz przerażający i zdaje się zapowiadać katastrofę psychiczną. Więcej jak od 20 lat mam z nim te kłopoty, o których nikt nie wiedział, a Pan jesteś pierwszy i Jego, i moim powiernikiem.

Mając 12 lat, ni stąd ni zowąd zamiast do szkoły, puścił się w świat daleki bez centa, w zimie piosen. Czekałmy dzień — noc — drugi dzień — drugą noc — na wszystkich strony telegrafowałem — do gazet dałem inzerat z obietnicą nagrody — nareszcie na 4-ty dzień ze Szpielfeld, jakie 7—8 mil, nadszedł telegram — od jakiegoś kramarza, który chcąc zarobić sobie nagrodę 50 fl., wstrzymał chłopczynę wygodniejszego, pół zmarzniętego — i przywieźli mi go do Gracu.

Oczywiście żem mu słówka złego nie powiedział — jakby nigdy nic. Bo o ostrym postępowaniu z nim nigdy mowy nie było. Od owego czasu ile to razy myślałem: teraz już się skończył czeka go dom obłąkanych! Ale dziwna rzecz — wariatwo szło swoją drogą, a studia historyczne swoją drogą! Co ja się z nim nacierałem — a żona moja! której ciągle stan cierpiący daje (sic) od tych ciągłych ciężkich zmartwień i strachów!

Jeżeli ja, po drugie, nie tyle bardzo się katastrofy psychicznej boję, jak każdy inny, który go w takim stanie widzi, pochodzi to także stąd, że znam prototyp jego, w którego on kropka w kropkę się wdał. Był to brat mój najstarszy, który przed kilku laty w Krakowie zmarł. Całe życie (docekał się 70-ciu lat) swoje sprawy wszystkie (był właścicielem wypożyczalni książek) jak najlepiej prowadził, ale obok tego miał różne takie bziki oraz inne, i także takie, jak Maksym.

To wszystko więc daje mi trochę otuchy, że te bziki i u Maksyma nie sprowadzą katastrofy.

Nie wiem, czy Panu wiadomo, że on prelekcje swoje jako lektor we Wiedniu skrupulatnie odbywa, rozprawa drugą o Zbigniewie podał do habilitacji — rozprawa zdaje się prof. Jurekowi się podobała — słowem sprawy swoje uniwersyteckie załatwia w porządku.

Robi to wszystko na mnie wrażenie, jakoby w mózgu jego jedna sfera była chorobliwie rozdrażniona, ale drugie sfery funkcjonowały w porządku. Czy chorobliwie zaraził tamte i przemożę? Bóg wie — ale listem moim, którego on żąda, nie wstrzymam procesu fizjologicznego.

Ządanie jego zasadza się albo na urojeniu albo na fałszywym przedstawieniu p. K. Bo daje Panu słowo, że ani słowem, ani gestem żadnym nie ubliżyłem K-iej. Skądżeby mógł się na nią gniewać, kiedy znam mojego syna! Poszedłem ja tylko ostrzec, dać jej do zrozumienia, że ten „dzieciuch” (takem jej powiedział) głupstwami swymi głowę ją skompromitował. Ona dziękowała mi za ostrzeżenie jej, podaliśmy sobie ręce przyjaźnie i pożegnaliśmy się.

Skądże to uprzejme żądanie listu mego do niej? Tego nie zgłębimy — bo on ma zawsze „bardzo mądre”, skryte i tajne plany! Oczywiście na głupich urojeniach oparte. Ale nie pierwszy to raz, będąc z nim w takich opalach, wyrobiliem sobie przekonanie, że najlepiej zachować się zupełnie biernie — nie pisać do niego, nie besztać go, nie daję mu nauk, ani nie żądam niczego od niego — zostawiam go zupełnie samemu sobie.

Teraz oczywiście on molestuje Pana i jeździ do Pana, nadużywając Jego przyjaźni. Nie jest to źle — owsem przekonany jestem, że każda razą wraca uspokojony, ulżywszy sobie wygadaniem się przed Panem.

Ala, szanowny Doktorze, co bym ja miał za list pisać do K. i jemu go oddać? Dlatego, że on wariuje miłbym i ja zrobił wariatwo? Nie dozwieram mu — on ma jakieś plany. Bo tego mu nie wierzę, że jemu tylko o literaturę i literacką spółkę chodzi. O literackie spółki to ludzie nie wariują. On i mnie, i Pana durzy — może i siebie samego. Nie mogąc całego planu na razie przeprowadzić, chce od literackiego końca uchwycić wątek, aby dojść do kłębka. Ale w takim razie list mój tylko go w tych niedorzecznych planach umocni.

Szanowny Doktorze, proszę nie uważać za upór z mojej strony — ale ja operam się na 20-letnich doświadczeniach z nim, a mając takie, mogę go znać gruntownie. Tu nie ma rady — trzeba spokojnie czekać: która sfera możliwości zwycięży? Nie jestem bez nadziei (zasadając się na znanych mi premolach familiarnych), że chorobliwa sfera nie przemożę. A jeżeli to ma nastąpić, to list mój nie wstrzyma procesu — mógłby go przyśpieszyć przez pchnięcie go w szereg dalszych operacji, do których list mój ma mu tylko most zbudować.

Szanowny Panie Doktorze, proszę się na mnie nie gniewać i zachować mi swoją przyjaźń i życzliwość — a jeżeli (czego się obawiam) Maksym, zajadzie znowu do Cieszyńska, starać się uspokoić go, a w razie potrzeby zawiadomić mnie o dalszym przebiegu tej arcyśmętnej sprawy.

Z prawdziwym szacunkiem sługa: Gumpłowicz

Grac 16/XII 896

Szanowny Pana Doktorze!

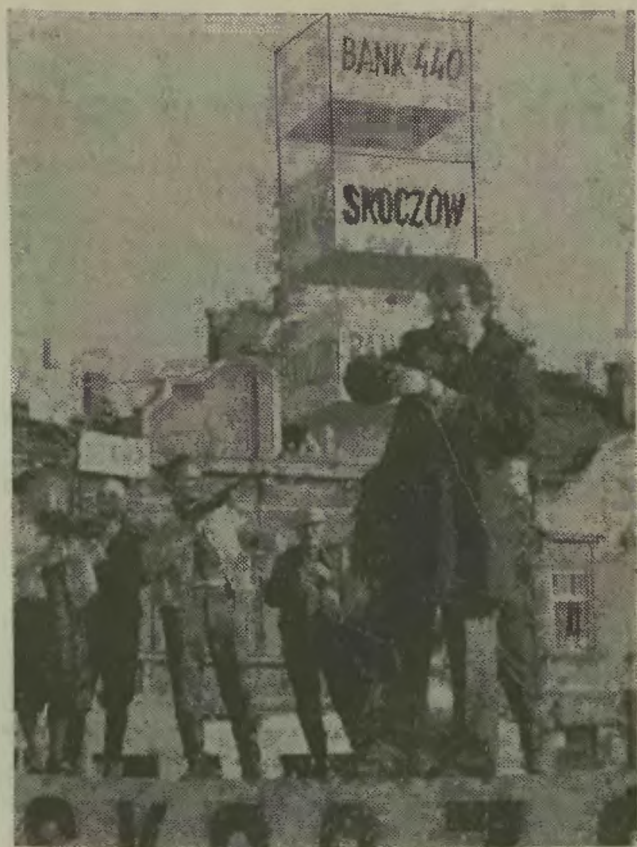
Czuje się zobowiązany donieść Panu o niedyskretnie popełnionej przeze mnie przeciwko Panu — ale bez mojej winy — w tym wypadku oczywiście vis maior sytuacji niech mnie usprawiedliwi.

Przed 10 dniami Maksym, jechał tu nagle (wyczytawszy w dziennikach lwowskich że K. „Jedzie na południe”) i od tego czasu całymi dniami sceny i hece mi wyprawia, żebym mu napisał ów list do Konopni. Przede wszystkim mi koncept, w którym mam pisać: 1. kłamstwa na siebie samego 2. kłamstwa co do jego osoby (że nie potrafi pracować bez niej) itp. niemożliwe rzeczy, i prośbę, żeby mu pozwoliła towarzyszyć jej (!).

Przyzna Pan, że tego napisać nie mogę, bo to nie pomoże — on list ten chce użyć jako środek presji na K., która mu powiedziała (??), żeby taki list jej przyniósł (?). W certyfikowaniu się z nim, od słowa do słowa, powiedziałem mu, żeby się zwierzył któremuś ze swoich przyjaciół — nikt mu nie powie, że ma rację, każdemu powie, że to jest wariatwo. Wtedy on odwołał się do Pana — a ja — w desperacji odrzekłem, że Pan także uważa go za rozdrażnionego.

Jak zaczął dokazywać i nalegać — zarzucał mi kłam etc., etc., aż nareszcie — pokazałem mu list Pański. Proszę Pana nie gniewać się na mnie o tę niedyskretnie — miała ona na razie dobro skutku na niego — zastanowił się trochę. Potem znowu wrócił do swojego, twierdząc, że Pan tylko tak pisał, aby mnie tym łatwiej skłonić etc.

(CIĄG DALSZY NASTAPI)



Migawka z telewizyjnego „Banku-440”: Ryszard Bójko zapowiada konkursowy występ Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. ● Fot.: Paweł Czupryna.

PO EMOCJACH PRZED WIELKĄ SZANSĄ

Emocje telewizyjnego „Banku 440” są już za nami. Teraz rozpocznie się solidna praca nad realizacją zobowiązań, czynów społecznych i produkcyjnych, które — jak sobie przypominamy — opiewają na kwotę prawie 107 mln złotych. Jesteśmy pewni, że przy ich wykonywaniu nie zabraknie nikogo, kto zdrowi i czuje się na siłach.

Najpoważniejszymi przedsięwzięciami skoczowian są: budowa ośrodka niedzielnego wypoczynku na Górnym Borze (15 mln zł), basenu (5 mln zł), drogi (10 mln zł), odnowienie elewacji 100 budynków (5 mln zł). Do tej grupy wchodzi jeszcze: budowa 20 przystanków PKS, klubu rolnika w Harbuto-

wicach, wodociągów w Wilmowicach, strażnicy OSP w Pogórze i Pierścici, domu kultury.

Wartość zobowiązań w grupie usług rolniczych i poza rolnictwem wynosi 4.110 tys. zł, w kontraktacji 5.028 tys. zł i w sferze kultury 2.700 tys. zł.

Zobowiązania produkcyjne sięgają kwoty 58 mln zł, z czego 35 mln to dotądowa produkcja zakładów wchodzących w skład kombinatu FSM.

Do rozliczenia się pozostało tylko 12 miesięcy. W lutym 1977 roku miało i gmina Skoczów staną znowu przed kamerami telewizyjnymi. (CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Z OBRAD EGZEKUTYWY KW PZPR

Wzrasta rola terenowych organizacji partyjnych

Pod przewodnictwem członka KC, I sekretarza KW PZPR Józefa Buzińskiego obradowało w dniu 2 bm. wyjazdowe posiedzenie bielskiej Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Andrychowie. Zostało ono poświęcone doskonaleniu pracy terenowych instancji partyjnych.

W czasie obrad stwierdzono konieczność umacniania sa-

modzielności komitetów miejskich, gminnych i miejsko-gminnych w dziedzinie programowania i prowadzenia działalności partyjnej. Uznano również za niezbędne podnoszenie na wyższy poziom stylu kierowania przez instancje terenowe organizacjami podstawowymi, udzielania POP skuteczniejszej pomocy.

(n)

Rolnicze spółdzielnie produkcyjne realizują zobowiązania zjazdowe

Dla uczczenia VII Zjazdu Partii rolnicze spółdzielnie produkcyjne naszego województwa podjęły szereg zobowiązań, których łączna wartość wynosiła 7.178 tys. zł.

Zobowiązania te zostały poważnie przekroczone. Spółdzielnie wyprodukowały i sprzedały dodatkowo 112 t. żywności, 78 t. drobiu, 19,5 t. ryżu, 67,2 t. mleka, 37,8 t. szt. jaj oraz 60 t. zbóż konsumpcyjnych, 100 t. ziemniaków i 28 t. warzyw, co łącznie ze zrealizowanymi czynami społecznymi i inny-

mi zobowiązaniami na rzecz środowiska wyraziło się kwotą 12.998 tys. zł.

Szczególnie dobrymi efektami poszczycić się może Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Wyzwolenie” w Simoradzu, która sprzedała dodatkowo 28 szt. tuczników oraz podjęła m. in. budowę drogi do szkoły w Simoradzu i inne.

Podobnie Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Nowe Życie” w Goleszowie wydat-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Ambitne zamierzenia RSP Goleszów

Spółdzielcy z Goleszowa należą do najlepszych w województwie. Potwierdza to wyniki uzyskiwane przez nich we wszystkich gałęziach produkcji rolnej. Utworzony pod koniec ubiegłego roku Rolniczy Kombinat Spółdzielczy, składający się z 3 RSP leżących na terenie gminy Goleszów, ma wszelkie dane, aby stać się nowoczesnym i przodującym gospodarstwem.

W ciągu roku RSP powiększyła się o 24 członków, zaś areal produkcji wzrósł o 44 hektary. Nastąpił także wzrost produkcji rolnej, przy czym — podobnie jak w ca-

łym rolnictwie — intensywniej wzrastała produkcja zwierzęca. Zadawalające były zbiory bobiku, pszenicy, huraków cukrowych, kukurydzy i siana łakowego. Bardzo korzystne wyniki uzyskano w zespółowej produkcji zwierzęcej. Pogłowia krów wzrosło o 18 proc. Na koniec roku sprawozdawczego RSP posiadała 59 krów, 76 sztuk jałówek (20 cielnych), 14 cieląt oraz 24 bukiaty. Wyprodukowano prawie 183 tys. l. mleka, tj. o 30 tys. więcej niż przed rokiem. Mleczarni

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

TYGODNIK ● NAKŁAD 23.306 EGZ. ● CENA 1 ZŁ



GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 10 (1032) ● 9-15 MARCA 1976 R. ● ROK XXII

Z udziałem I sekretarza KW PZPR Józefa Buzińskiego

SPOTKANIE DZIAŁACZEK wiejskiego ruchu kobiecego

Z okazji dorocznego Święta Kobiet w Bielsku-Białej w dniu 3 bm. odbyło się spotkanie działaczek kół gospodyń wiejskich oraz organizacji i instytucji pracujących na rzecz rolnictwa z I sekretarzem KW PZPR Józefem Buzińskim. W spotkaniu uczestniczyli także: kierownik Wydziału Gospodarki Rolnej i Żywności KW Alojzy Kobić oraz dyrektor Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu Urzędu Wojewódzkiego Andrzej Chwistek.

W naszym województwie 22.671 kobiet jest członkiniami kółek rolniczych, co sta-

nowi 45 proc. ogólnej liczby członków. Inny miernik postępującej feminizacji rol-

nictwa stanowi fakt, iż 17.000 gospodarstw prowadzi kobiety. Chłopi - robotnicza struktura gospodarstw w województwie nie jest korzystna. Zaledwie na około 60 proc. powierzchni naszych gruntów ornych można stosować zmechanizowany system upraw. Pozostałe 40 proc. gruntów, z uwagi na górzystą konfigurację, nie stwarza możliwości stosowania pełnej mechanizacji. Wiele zatem prac prowadzonych jest metodami

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



I sekretarz KW PZPR Józef Buziński złożył działaczkom KGW serdeczne życzenia z okazji Święta Kobiet. ● Fot.: Tadeusz Kopaczek.



LEKROĆ MÓWI SIĘ o potrzebie aktywizacji eksportu, nikt tak nie potrzebnie nie kwestionuje. Jest bowiem oczywiste, że bez wzrostu dostaw eksportowych nie może być mowy o wzroście importu, a zatem także o zaspokajaniu szybko rosnącego zapotrzebowania na zagraniczne surowce i materiały, na dobra inwestycyjne i konsumpcyjne.

Tę oczywistą, powszechnie znaną argumentację wzbogacił VII Zjazd, na którym przytoczono wiele konkretnych, ilustrujących wyraźnie całą

sprawę. A zatem ponad 20 proc. materiałowego zaopatrzenia gospodarki narodowej pochodzi z importu. Na zakup za granicą maszyn, urządzeń i technologii wydatkowaliśmy w minionej pięcioletniej okolicy 55 mld złotych dewizowych. Wartość około 5 mld złotych dewizowych rocznie przedstawia już także import dóbr inwestycyjnych, które uzupełniają zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

Mielimy więc i mamy ogromne apetyty importowe, które wiążą się z przyspieszeniem tempa gospodarczego rozwoju. Czy jednak równie apetytowo importujemy, czy nie tylko w teorii, ale i w praktyce, w działaniu po-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Młodziutka Mariola Michalska z Ustronia jest naszą najlepszą alpejką. Zawodniczka ROW Koniaków potwierdziła to w startach na trasach krajowych i zagranicznych. Jak sobie przypominamy, w minionym sezonie była bohaterką młodzieżowej spartakiady w Szklarskiej Porębie, potem wywalczyła mistrzostwo kraju w slalomie specjalnym.

Również obecny sezon jest dla uczennicy wiślańskiego

Mariola Michalska kolekcjonuje medale

Liceum Ogólnokształcącego pomyślnie. Była najlepszą z Polek na niedawnych międzynarodowych zawodach o „Puchar Europy” w Szczyrku. Triumfowała w Memoriale Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny. A ta-

raz została bohaterką mistrzostw Polski.

Podopieczna trenera Pawła Kołaczki zdobyła trzy tytuły mistrzowskie: w biegu zjazdowym, dwuboju slalomowym i w kombinacji. (CIĄG DALSZY NA STR. 6)

ZSMW INICJATOREM POSTĘPU NA WSI

W dniach 27 i 28 lutego obradował w Bielsku-Białej I Wojewódzki Zjazd Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej poświęcony udziałowi młodych w realizacji uchwały VII Zjazdu Partii oraz II i III Plenum KC PZPR.

W obradach uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR Józef Buziński, wicewojewoda bielski Antoni Urbaniec, sekretarz ZG ZSMW Kazimierz Długosz i przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP Jan Gwóźdź. Obecni byli także przedstawiciele WK ZSL, WZKR i WZGS.

W pierwszym dniu prowadzono dyskusję w zespołach problemowych na temat kultury i sztuki na wsi oraz roli wiejskiego ruchu młodzieżowego w przeobrażaniu gmin i podnoszeniu wydajności rolniczych jednostek sektora uspołecznionego.

W drugim dniu odbywały się obrady plenarne. Referat programowy wygłosił przewodniczący Zarządu Woje-

wódzkiego ZSMW Zdzisław Jurak.

Dwudziestotysięczna organizacja ZSMW województwa bielskiego ma na swoim koncie bardzo bogaty dorobek ideowo-polityczny, zwłaszcza w zakresie szerzenia nowoczesnej wiedzy rolniczej, i duże osiągnięcia w realizacji programu przyspieszonego rozwoju wsi oraz w upowszechnianiu efektywnych form gospodarowania na roli. Organizacja z dużym powodzeniem przeprowadza co roku akcję „Każdy ktoś na wagę złota”. Blisko 2,5 tys. jej członków to kandydaci i członkowie PZPR.

W dyskusji nad referatem zebrali goś 15 uczestników zjazdu. Podsumowali oni dwuletni dorobek organizacji oraz wyrazili aprobatę dla idei zjednoczenia ruchu młodzieżowego.

Na zakończenie obrad w koncercie galowym wystąpili zespoły regionalne województwa bielskiego, w tym regionalny zespół dziecięcy z Koniakowa. (J)

BOGUSŁAW RUSNOK zastępcą naczelnika miasta

W dniu 28 lutego br. wojewoda bielski Józef Labudek, wręczył nominację na zastępcę naczelnika miasta w Cieszynie mgr inż. Bogusławowi Rusnokowi.

Nowy zastępca naczelnika miasta nowo obowiązki objął z dniem 1 bm. Dotychczas był on pracownikiem

Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu Wewnętrznego „Promer” w Cieszynie, pełniąc równocześnie funkcję I sekretarza POP. Przed kilku laty mgr inż. Bogusław Rusnok ukończył Międzywojewódzką Szkołę Partyjną w Katowicach. (tk)



Z CYKLU NASZE DZIECI: Jednoroczna Izunia Musiaż z Cieszyńskiego Cieszyńska.

SERDECZNE ŻYCZENIA I KWIATY DLA EWY

We wszystkich miastach i gminach naszego regionu odbywały się w ubiegłym tygodniu spotkania aktywów kobiecego z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych. Podczas spotkań, wieczerzek i akademii wyrażano uznanie dla aktywności i zaangażowania kobiet w realizację uchwały VII Zjazdu Partii. Kobiety odnoszą sukcesy w zakresie intensyfikacji produkcji rolnej i hodowlanej, podnoszenia wydajności i jakości pracy w przemyśle oraz usługach, a także w dziedzinie wychowania młodego pokolenia i różnorodnych przedsięwzięciach społecznych.

Dnia 8 marca okolicznościowa akademia odbyła się w Bielsku-Białej. W spotkaniu wzięli udział naczelnik miasta Wiktor Buczek. Wśród kilkudziesięciu wyróżnionych znalazły się Janina Komorowska, Antonina Mijowska, Urszula Zamorska i Wiesława Buczek. Działaczkom tym w dowód uznania wręczono dyplomy pamiątkowe.

W ostatnich dniach we wszystkich jednostkach wsiach gminy Skoczów odbywały się uroczyste wieczorki organizowane przez Kola Gospodyń Wiejskich. Za duże osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania upraw warzyw przyspieszonych pod folią w Harbutowicach wyróżniono Bronisławę Kajzar, za uruchomienie punk-

tu prasowniczego w Kowalech Helenę Ryś, za pracę społeczną przy remoncie wiejskiej świetlicy w Kłęczkach — Hildegardę Olme.

Święto kobiet było doskonałą okazją do zorganizowania wielu interesujących imprez w zakładach pracy i instytucjach. I tak podczas uroczystości w „Strumieniu” wyróżniono za swoje prace: Elżbietę Wrone, Marię Kołalczyk, Annę Soboszek, Grację Soboszek, Marię Kucharczyk i Małgorzatę Majnert. Do przodujących brzygdzistek w strumiejskiej mieszalni pasz należały: Irena Milerska, Joanna Hajderek, Maria Kowal i Wanda Krzempek. Z okazji Dnia Kobiet za bardzo dobre wyniki w produkcji rolnej, uzyskiwane w obrębie gminy Strumień, podziękowano m. in.: Joannie Wantulok, Paulinie Sojce, Małgorzacie Żerdzie, Wandzie Mamicy, Marli Lebie-dzie i Danucie Szczypce.

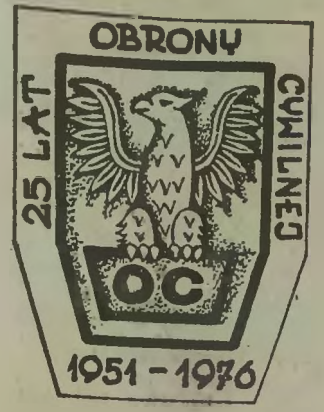
Okolicznościowa akademia odbyła się również w sali kina „Zaczle” w Cieszynie. Spotkanie prowadził przewodniczący MK FJN — Leszek Łabaj, zaś o działalności Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet poinformowała przewodnicząca organizacji Barbara Ciupek. Za trud i ofiarność w pracy zawodowej i społecznej podziękował kobietom I sekretarz KM PZPR — Tadeusz Tomczak. (J)

Odnaczenia dla działaczki ZMS

W czasie obradującej niedawno I Wojewódzkiej Konferencji ZMS grupie działaczy tego Związku wręczono odznaczenia. Odznaki im. Janka Krasickiego otrzymali: złote — Czesław Broda (Cieszyń) i Wojciech Jakubiec, srebrne — Władysław Byrdy, Jan Górniak (Cieszyń), Andrzej Kindler, Władysław Rogóż i Zygmunt Stach, zaś brązowe — To-

masz Gumoś, Henryk Iwanek i Halina Wojcieszek.

Przyznano także odznaki „Za zasługi dla ZMS”. Udekorowani zostali nimi: Marek Bogdanowicz (Cieszyń), Czesław Broda (Cieszyń), Jadwiga Hanus, Józef Mitoraj, Roman Plekarczyk (Cieszyń), Piotr Pluskwa, Jadwiga Rosa, Jan Wojciechowski i Alfred Zbik. (n)



Ćwierćwiecze obrony cywilnej

Dnia 25 lutego 1957 roku została powołana do życia, na mocy uchwały Sejmu, Terenowa Obrona Przeciwlotnicza, która dała początek obronie cywilnej w naszym kraju. Obchody ćwierćwiecza jej istnienia, które potrwały do lutego przyszłego roku, cechować się będą wzmocnioną działalnością organizatorską, szkoleniową i propagandową. Jak nas poinformował starszy inspektor Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej kpt. rez. Józef Karnas, w formacji samoobrony rozwija się już czyn 25-lecia pod ha-

stem „Gospodarcze i obronno-

ści”. Obrona cywilna odgrywa znaczącą rolę nie tylko w wypadku agresji, lecz również w czasach pokojowych, pomagając w usuwaniu skutków żywiołowych, katastrof, awarii itp.

W miastach, gminach i zakładach pracy jubileuszowy rok upłyne pod znakiem wcielania w życie wytycznych KC PZPR z sierpnia ub. roku w sprawie organizacji i kierunków działania polityczno-propagandowego w dziedzinie OC. (n)

Szerzą wiedzę o Kraju Rad i krzewią polsko-radziecką przyjaźń

W Cieszynie odbyło się plenarne zebranie Zarządu Miejskiego TPRP. Cieszyńska organizacja TPRP, która należy do przodujących w województwie bielskim, może się poszczycić wieloma osiągnięciami w minionym okresie. Posiada ona 45 kół z prawie 7 tys. członków indywidualnych oraz 10 członków zbiorowych. Z trójczłonowy ZM TPRP w Cieszynie wprowadzono w województwie bielskim, jako pierwszym w kraju, współzawodnictwo między kołami zakładowymi oraz między miejskimi zarządami TPRP.

W ub. roku pod patronatem TPRP otwarto w Cieszynie klub „Bajkał”. W tym samym roku Zarząd Miejski otrzymał wyróżnienie ZW TPRP w Bielsku-Białej w postaci

pucharu, a także dyplom dowódcy Północnej Grupy Wojsk Radzieckich. Zarząd zorganizował wiele prelekcji o ZSRR, gwócił dziennikarzy litewskiego „Czerwonego Sztandaru”, popularyzował problematykę przyjaźni polsko-radzieckiej na łamach polskiej prasy po obu stronach Ołzy oraz w czasopiśmie „Radzieckich”. Wyrazem uznania ze strony Zarządu Głównego TPRP było w minionym okresie przyznanie 14 działaczom z Cieszyńskiemu odznak honorowych TPRP. Ostatnio otrzymali je m. in. Halina Cywka — opiekunka koła szkolnego TPRP w Dzięgiałowie oraz Józef Gwóźdź — przewodniczący koła w „Polifabryce”.

(2)

Konkurs DO-RO cieszy się dużym powodzeniem

Jak nas poinformowano w WRZZ w Bielsku-Białej do czwartej edycji konkursu DO-RO zgłosiło swój udział 88 zakładów pracy. Najwięcej zgłoszeń wpłynęło od zakładów branży włókienniczej, odzieżowej, skórzanej, elektromaszynowej, chemicznej oraz budowlanej.

Zakłady przystępujące do konkursu DO-RO nakreśliły sobie śniadą i ambitną programy opracowania nowych konstrukcji wyrobów oraz nowych technologii wytwarzania, poprawy jakości produkcji i organizacji pracy, w

tych również dyscypliny i lepszego wykorzystania czasu pracy, zwiększenia efektywności transportu wewnątrzzakładowego, dalszej poprawy warunków pracy, i bytu załóg.

Na konkurs DOBREJ ROBOTY z przedmiotów regionu cieszyńskiego swój akces zgłosiły: skoczowski „POLKAP”, ZPW „PLEDAN”, Cieszyńska Spółdzielnia Mleczarska, ZEM „CELEMA”, CFZB „ZAMPOL”, FSE „TEHMIKA”, Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów, Oddział WSS w Ustroniu i in.

(2)



Wyjątkowo długi w tym roku karnawał sprawił, że na ślubnym kobiercu śniadło znacznie więcej par młodzi, aniżeli przed rokiem. W cieszyńskim USC „zakuto w złote kajdany” 56 par. Wśród nowożeńców przeważali ludzie młodzi, w wieku do 24 lat. ● Na zdjęciu: państwo młodzi Krystyna i Władysław Tomicowie w towarzyszyli świadków, w chwilę po ślubie. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Pracownikowi Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Bielsku-Białej z siedzibą w Cieszynie

mgr inż. Helenie DROBEK

serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu Ojca Franciszka składają

DIREKCJA RADA ZAKŁADOWA I WSPÓŁPRACOWNICY

Za kwiaty, wieńce, wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią naszego najukochańszego Męża i Ojca

śp. Pawła DAWIDA

wszystkim, którzy towarzyszyli Zmarłemu w Jego ostatniej drodze, Kolegom z Cechu Rzemiosł Różnych, pracownikom Filii UŚ, Gronu Pedagogicznemu i młodzieży Szkoły Podstawowej nr 8, przyjacielom, znajomym i byłym klientom serdeczne podziękowanie składają

ZONA Z CÓRKAMI

Dyrekcja, Radzie Zakładowej WSS Spółkom Odkonsum Robotniczym w Cieszynie, Dyrekcja Samorządowej Robotniczej, koleżankom i kolegom współpracownikom z Fabryki „Termita - Domo” krewnym, przyjacielom, znajomym i sąsiadom z okolicznych miejscowości, za wieńce, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. Gustawa WITOSZKA

najserdeczniejsze podziękowanie składają

ZONA Z RODZINĄ

W dniu 22.12.1974 r., w godzinach wieczornych, 22-letni radziecki mechanik ze Skoczowa, Jacek Motyka naprawiał w gospodarstwie „Gazdówka” w Nierodzinie elektryczny automatyczny bilardowy. W tym samym czasie w gospodarstwie przebywała jako konsumentka 18-letnia przystojna dziewczyna, która młodemu radzieckiemu od razu przypadała do gustu.

Po wykonaniu pracy zleconej Jacek Motyka pozostał na dłu w gospodarstwie, starając się z dziewczyną nawiązać kontakt. Tuż przed zamknięciem lokalu wymieniony zaproponował dziewczynie wspólny wyjazd do Ustronia na dancing, lecz z uwagi na brak o tej porze jakiegokolwiek środka lokomocji propozycja ta okazała się nierealna.

W zaistniałej sytuacji wyraził podrywacz zaczął nakłaniać nową znajomą do użycia samochodu „Gazdówka”, gdzie, jak przysłało na wspólne, czasowego kawalera, wynajmował u Jana B. nie krępując kwatery.

Po uzyskaniu zgody Jacek Motyka zakupił wódkę i mioda para, pokrzepiając się alkoholem, rozpoczął pociąganie miodu.

W odległości około 800 metrów od wspomnianego kwatery Jacek Motyka zaczął atakować dziewczynę, zamierzając — jak sam później wyznał — odbyć z nią stosunek płciowy. Do końca nie zostało wyrażone, dlaczego wymieniony usiłował zrealizować swój zamiar pod gołym niebem i



Członkinie KGW w pięknych strojach ludowych składają i sekretarzowi KW PZPR Józefowi Buzińskiemu meldunek o podjętych i realizowanych zobowiązaniach. ● Fot.: Tadeusz Kopoczek.

SPOTKANIE DZIAŁACZEK

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tradycyjnymi, co — zważywszy, iż w dużej mierze wykonują je kobiety — stanowi poważny problem społeczny.

O aktywności kobiet wiejskich świadczy fakt, iż w naszym województwie działa 389 kół gospodyń wiejskich — najbardziej aktywnych ogniw kolektywnych. Jeszcze w latach sześćdziesiątych działalność KGW ograniczała się do spraw czysto kobiecych. Dziś natomiast, kiedy na większość kobiet spoczywa obowiązek organizowania i prowadzenia produkcji rolnej, profil działania KGW poważnie się zmienił. Uwaga tego ruchu kobiecego skoncentrowała się bowiem na nauce zawodu i produkcji rolnej. I w tej dziedzinie kobiety wiejskie województwa uzyskują coraz lepsze efekty.

W czasie narady głos zabrali sekretarz KW PZPR Józef

Buziński, który w niezwykle serdecznych słowach mówił o roli kobiet, przede wszystkim jako matek, na których sercach i barkach spoczywa przede wszystkim obowiązek wychowywania dzieci w duchu patriotyzmu, szacunku do pracy, na przyszłych wartościowych obywateli naszego socjalistycznego państwa.

Mówca złożył zebraniom kobietom serdeczne życzenia dla wszystkich niewiast naszego województwa i wyraził przekonanie, iż pracując na rzecz naszej gospodarki, wykonując wiele odpowiedzialnych zawodów, zadań i funkcji, nie zapomną o zesadnym powołaniu strażniczek ognisk domowych i wychowawczych młodego pokolenia.

Na zakończenie narady delegacja kobiet złożyła i sekretarzowi KW PZPR meldunek o podjętych i realizowanych działaniach członkiń KGW naszego województwa.

Realizują zobowiązania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tnie zwiększyła pogłowia krow i sprzedała dodatkowo 26 tys. i mleka oraz zaozczędziła 90,667 kg pasz drobiowych, zaś Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. Świerczewskiego w Inwałdzie wyprodukowała i sprzedała dodatkowo 11,6 żywcia wołowego, 19 t. abż. 23 t. warzyw oraz przeprowadziła przy budowie ośrodka, naprawie dróg i zalesianiu 580 godz.

Z innych jednostek Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w „Zwierzynie” w Jasienicy dała ponad plan 23 t. żywcia wieprzowego, 11 t. wo-

łowego, 8 dodatkowych paszociągów, a jej członkowie w ramach czynów społecznych przeprowadziły przy odnowieniu pomieszczeń i upiększaniu ośrodka 780 godzin.

Także Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Pęstęp” w Starej Wsi zwiększyła stado niosek o 200 szt. i przekazała dodatkowo na rynek 37,8 tys. szt. jaj, 32 szt. tuczników, a poza tym zwiększyła stado macior o 10 szt. oraz sprzedała 5 t. warzyw, natomiast Rolnicza Spółdzielnia Tuczni Zwierząt „Jelenia” w Ustroniu sprzedała dodatkowo 19 szt. tuczników i 20,6 t. drobiu.

Czyny społeczne za 15 mln złotych

Program czynów społecznych w mieście i gminie Skoczów w roku 1978 zamysł się kwota 14,8 mln złotych. Na czynny inwestycyjny przeznaczają się 6,3 mln zł. W ich ramach kontynuowana będzie budowa basenu kąpielowego, domu wiejskiego, klubu młodego rolnika, ujeżdżalni, boiska szkolnego. Rozpoczną się roboty budowlane i modernizację sieci wodociągowej.

Czynami typu remontowego, które szacuje się na 8 mln złotych, ulepszy się nawierzchnie dróg Kieczyce — Ochaby oraz w Bładnich i Wilanowicach, a także utwardzi się drogi w pozostałych wioskach gminy.

Postęp techniczny przedmiotem konferencji

W Cieszynie odbyła się, zorganizowana przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górniczą, konferencję naukowo-techniczną na temat stanu i perspektyw rozwojowych zabezpieczeń metanometrycznych w ko-



palniach. W posiedzeniu uczestniczyli m. in. pracownicy Zakładu Telemechaniki Górniczej „Elektrometal”, pierwszy w kraju producenta zabezpieczeń metanometrycznych przeznaczonych dla górnictwa węglowego. Interesujący referat wygłosił mgr inż. Jerzy Branny.

Lepsze nawierzchnie

W Skoczowie przewiduje się wydatkować na kapitalne remonty dróg i ulic ponad 13 mln złotych. Planuje się ulepszyć nawierzchnie na drogach długości 8,5 km, utwardzić 5 km dróg gruntowych oraz 2,5 km ulic. Dotyczy to dróg Skoczów — Górny Bór, Pogórze — PKP, Kieczyce w kierunku do szkoły, Kieczyce — Ochaby, w Bładnich, Wilanowicach oraz ulic Poludniowej, Szpitalnej, Bożnej, Towarowej i Ciężarowej.

Zaoczne Studium dla pracowników obsługi prawnej

Zrzeszenie Prawników Polskich organizuje Centralne Zaoczne Studium dla pracowników obsługi prawnej jednostek gospodarki społecznej.

Czas trwania Studium wynosi dwa lata. Jest ono przeznaczone w pierwszym rzędzie dla radców i referentów prawnych oraz pracowników, którzy zamierzają przystąpić do pracy w obsłudze prawnej gospodarki społecznej. W Studium mogą wziąć również udział inne osoby, których praca wymaga znajomości przepisów prawnych (dyrektory ekonomiczni, administracyjni, główni księgowi, pracownicy działów ekonomicznych, organizacyjnych, finansowych, zaopatrzenia i zbytu itd.

Program Studium obejmuje prawo gospodarki społecznej oraz prawo pracy. W czasie trwania Studium zorganizowane zostaną 8 spotkań konsultacyjnych.

Przewodniczącym Rady Programowej Studium jest doc. dr Edward Zachajkiewicz.

Zgłoszenia w terminie do dnia 15 marca 1978 r. przyjmuje Sekretariat Studium w Katowicach, ul. Andrzeja 16—18, Zrzeszenie Prawników Polskich, tel. 516-294 i 511-421, wewn. 18.

Z lokalnych remontowana będzie droga Pierścień — Kowale — Wieszczęta oraz Zaborsko — Pierścień. Ponadto polepszy się oświetlenie ulic i centrów wiosek przez zaistnienie 200 punktów świetlnych kosztem 1 mln złotych.

(2)

Projekty dużej wartości

W roku ubiegłym w Zakładach Elektro - Maszynowych CELMA zgłoszono 278 projektów racjonalizatorskich, a 182 zostały wdrożone do produkcji. Zastosowanie wniosków dało oszczędność rzędu 16 mln złotych (o 14 proc. więcej niż w roku poprzednim). Uzyskano o 33 tys. godzin, zaoszczędzono 59,8 ton stali i żeliwa oraz 700 kg materiałów kolorowych.

Podsumowano także w CELMIE Turniej Młodych Mistrzów Techniki, organizowany przez ZMS. Młodzi racjonalizatorzy w roku ubiegłym zgłoszyli 38 projektów. W konkursie zwyciężył Józef Tengler i Władysław Cieślak.

(kar)

Ambitne zamierzenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przedano 133 tys. l. czyli o 27 tys. więcej niż w 1974 roku i o 18 tys. i więcej w stosunku do planu. Średnio od krowy uzyskiwano 3,972 l. mleka przy średnim procentie tłuszczu 3,63, tj. o 464 l. więcej niż w poprzednim roku.

Spółdzielnia sprzedała państwu 63 sztuk żywcia wołowego o wadze 30,5 t. Produkcja żywcia drobiowego wyniosła ponad 394 tony (284,134 sztuk brojlerów). Stanowi to wzrost o 60 proc.

Wraz ze wzrostem produkcji rolniczej nastąpiło zwiększenie towarowości. Wartość jej ogółem wyniosła 23,509 tys. zł, co w przeliczeniu na hektar użytków rolnych daje 105,487 zł. Trzeba wiedzieć, że w roku 1970 wynosiła ona zaledwie 20,838 zł, tzn. że w milionowej 5-lacie nastąpił ponad 5-krotny wzrost. Szczególnie wysoką towarowością osiągnęła produkcja zwierzęcej. Wyniosła ona 10,791 tys. zł. W przeliczeniu na każdy hektar użytków, w porównaniu do roku 1970, stanowi to 6-krotny wzrost.

Dzięki posiadaniu własnego zakładu remontowego - hutowanego RSP mogła szybko wykonać wiele potrzebnych prac. Plan dla brygady zamysł się kwota 23,800 tys. złotych, a wykonano go w wysokości 35,261 tys. zł. Oddano do użytku brojlernię, stację trafa, budynek socjalny, zbiornik p.pożarowy oraz płytę silosową. W trakcie realizacji jest magazyn paszowy, budynek socjalny,

magazyny i warsztaty oraz stacja paliw.

Nakłady inwestycyjne w roku ubiegłym wyniosły 29 mln złotych. Warto podać, że w 5-lacie 1966—70 sięgały one kwoty zaledwie 8,2 mln zł.

Majątek trwały wynosi obecnie 90 mln złotych, przy czym tylko w 1975 roku powiększył się on o ponad 35 mln zł.

Wzrost produkcji pozwolił na znaczne powiększenie dochodów uzyskiwanych przez spółdzielców. Podniesiono dñiówkę ze 100 do 135 zł.

Dla uczczenia VII Zjazdu partii spółdzielcy z Golezowa podjęli zobowiązania i czynny udział w 56 tys. złotych, a wykonali za 1,222,907 złotych.

Jak nas poinformował prze-

wodniczą RSP mgr inż. Karol Węglarz, niezwykle ambitne zamierzenia realizowane będą w bieżącej 5-lacie. Pragnie się powiększyć zespołowe gospodarstwo o dalszych 1000 ha, zorganizować fermę krow i owiec oraz zakończyć budowę fermy tuczu brojlerów o docelowej produkcji 1,5 mln sztuk, wybudować zaplecze techniczne i socjalne. Za tym idą ambitne plany w zakresie wzrostu produkcji na całej użytkowanej powierzchni wraz z przejmowanymi gruntami.

PAWEŁ CZUPRYNA



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

twierdzamy też o nierozsądnym związku tych dwóch spraw?

Cieszyńskie zakłady pracy podwoły w minionej pięciolecie produkcję eksportową. Największy udział mają w tym Zakłady Elektro-Maszynowe CELMA, które wysłały swoje wyroby do kilku dziesięciu krajów świata. Szybko warstwą także w ostatnich latach eksport takich cieszyńskich przedsiębiorstw, jak: „Juwenia”, „Zampol”, „Polwid”, Fabryka Automatyki Chłodniczej.

Czy robiono jednak wszystko, co można?

Satykacjonuje niewątpliwie, że eksportujemy stosunkowo szeroki wachlarz wyrobów, w których zawarty jest coraz większy udział myśli technicznej i pracy wyjątkowej. Ale niepokoić musi, że zaledwie 15 proc. produkcji eksportowej trafia na rynki kapitalistyczne, skąd importujemy przecież wiele dóbr inwestycyjnych i technologii.

W przyjętym przez Plenum KW PZPR programie działania po VII Zjeździe mówi się, że tempo rozwoju produkcji eksportowej winno być w województwie bielskim wyższe od rozwoju produkcji ogółem, jak również wyższe od średniej krajowej. Już w roku bieżącym powinniśmy skierować sa granicę o 15 proc. wyrobów więcej aniżeli w roku minionym, przy czym w pierwszym półroczu planuje się uzyskanie 50 proc. planu rocznego.

Czy mamy możliwości wykonania tych zadań?

Na pewno tak, pod warunkiem, że same przedsiębiorstwa prowadzące eksportową działalność nie przystąpią bowiem same, trzeba o nie energicznie zabiegać, i to od zaraz.

Sprawa nie jest oczywiście łatwa, możliwości eksportowe wielu zakładów ogranicza bowiem w znacznym stopniu konieczność zaspokajania coraz większego zapotrzebowania krajowego. Liczyć się trzeba poza tym z faktem, iż nie zależy nam na eksporcie za wszelką cenę, że to, co sprzedajemy zagranicznemu odbiorcom, gwarantować powinno jak najwyższą efektywność dewizową i prostotę obsługi — pod względem jakości, nowoczesności, walorów użytkowych — wymaganiem ostrej konkurencji na rynkach zagranicznych.

Te warunki muszą być brane pod uwagę, w każdym jednak wypadku warto i trzeba szukać dalszych możliwości eksportowych oraz jak najszybciej je wykorzystywać. Jest niedopuszczalne obserwowane tu i ówdzie stanowisko, że import to my, a eksport — to kolega, sąsiad.

Coraz ostrzej rysuje się również konieczność lepszego rozeznania potrzeb i zjawisk występujących na zagranicznych rynkach. Jest błędnym mniemaniem, że jest to zadanie tylko central handlu zagranicznego i zjednoczeń. Doświadczeni czołowi eksporterów dowiedzą (które to doświadczenia warto notabene, a nawet trzeba upamiętnić), że bezpośrednie kontakty twórcy z zagranicznym odbiorcą przyniosą czasem lepsze rezultaty niż pomoc wyspecjalizowanego pośrednika.

Intensyfikacja eksportu jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Powinna stać się również formą dyskutowania naszych tak przecieł licznych w okresie po VI Zjeździe dokonani inwestycyjnych.

W dniu 22.12.1974 r., w godzinach wieczornych, 22-letni radziecki mechanik ze Skoczowa, Jacek Motyka naprawiał w gospodarstwie „Gazdówka” w Nierodzinie elektryczny automatyczny bilardowy. W tym samym czasie w gospodarstwie przebywała jako konsumentka 18-letnia przystojna dziewczyna, która młodemu radzieckiemu od razu przypadała do gustu.

Po wykonaniu pracy zleconej Jacek Motyka pozostał na dłu w gospodarstwie, starając się z dziewczyną nawiązać kontakt. Tuż przed zamknięciem lokalu wymieniony zaproponował dziewczynie wspólny wyjazd do Ustronia na dancing, lecz z uwagi na brak o tej porze jakiegokolwiek środka lokomocji propozycja ta okazała się nierealna.

W zaistniałej sytuacji wyraził podrywacz zaczął nakłaniać nową znajomą do użycia samochodu „Gazdówka”, gdzie, jak przysłało na wspólne, czasowego kawalera, wynajmował u Jana B. nie krępując kwatery.

Po uzyskaniu zgody Jacek Motyka zakupił wódkę i mioda para, pokrzepiając się alkoholem, rozpoczął pociąganie miodu.

W odległości około 800 metrów od wspomnianego kwatery Jacek Motyka zaczął atakować dziewczynę, zamierzając — jak sam później wyznał — odbyć z nią stosunek płciowy. Do końca nie zostało wyrażone, dlaczego wymieniony usiłował zrealizować swój zamiar pod gołym niebem i

stała swoje zeznania. Wykretne wyjaśnienie podejrzanego oraz brak jedyności wśród lekarzy biegłych — sądowych co do bezpośredniej przyczyny śmierci denatki w znacznym stopniu przedłużały okres i tak już skomplikowanego śledztwa. Jedynie przeprowadzone badania psychiatryczne, poparte obserwacją w zamkniętym zakładzie, wykazały w sposób nie budzący żadnych wątpliwości pełną poczytalność podejrzanego w czasie popełnienia zarzucanej mu zbrodni.

W oparciu o opinię Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie, w której biegli wyrazili pogląd, że najprawdopodobniej bezpośrednią przyczyną śmierci denatki było przechłodzenie organizmu. Śledztwo wskazało na zmianę pierwotną kwalifikację czynu oskarżonego, uznając go winnym nieumyślnego spowodowania śmierci dziewczyny w wyniku usiłowania dokonania na niej gwałtu w sposób szczególnie okrutny.

W konsekwencji Jacek Motyka został skazany na 12 lat pozbawienia wolności oraz karę dodatkową pozbawienia praw publicznych na okres lat 5, a ponadto obciążono go kosztami postępowania i opłat sądową w kwocie 6000 zł.

W razie skorzystania przez prokuratora lub oskarżonego z przysługującego im prawa wniesienia rewizji sprawa ohydnej zbrodni znalazłaby się jeszcze na wokednie Sądu Najwyższego w Warszawie.

HENRYK ZALESKI

Spotkanie z Ohydna zbrodnia

to przy kilkustopniowym mrozie.

W każdym bądź razie poczynania Motyki spotkały się z zdecydowanym sprzeciwem sąsiedztwa, skutkiem czego wymieniona została dotkliwie pobita, a następnie całkowicie odarta z następstwa oddziały i bielizny.

Nie zważając na ostre kamienie i bądyle rozżarzony zwyrodnialec zaciągnął zupełnie obnażoną i półprzytomną dziewczynę do pobliskiego zagajnika, gdzie ostatecznie usiłował osiągnąć zamierzony cel. Do stosunku cielesnego jednak nie doszło, gdyż pokrzywdzona ostatecznie sił nadeł stawiała zdecydowany opór, co doprowadziło do podpiętego młodzieńca do skrajnej wściekłości.

Jacek Motyka, nie panując już zupełnie nad sobą, w beztalaki sposób tak długo dusił i maltretował swoją ofiarę, aż ta zupełnie przestała dawać jakiegokolwiek oznaki życia.

W tej sytuacji wymieniony pozostawił swoją ofiarę na polu i pobił do zabudowań Jana B., skąd zabrał dwukrotnie wózek, którym przewiózł nieprzytomną do swojej kwa-

tery, ułożył ją na łożku i nakrył pierzyną.

Gdy wszelkie zabiegi zmierzające do przywrócenia dziewczynie przytomności okazały się bezskuteczne, Motyka zwierzył się ze swych klopotów gospodarzom, którzy nakłonili go do wezwania pogotowia ratunkowego.

Przybyli na miejsce lekarz stwierdził już tymczasem ofiarę, o czym bezwzględnie powiadomił Komendę MO w Cieszynie.

Jeszcze tej samej nocy Jacek Motyka został zatrzymany, a w następnym dniu, zgodnie z postanowieniem Prokuratora Rejonowego w Cieszynie, osadzony w areszcie śledczym w Bielsku-Białej.

Oprócz licznych zewnętrznych obrażeń ciała denatki, w wyniku przeprowadzonej sekcji zwłok stwierdzono również liczne krwawe spłodzone, przekrwienie opon mózgowych i mózgu oraz punkciakowate wybroczyny krwawe pod opłucną, co wskazywało, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

Jacek Motyka podczas licznych przesłuchań nie przyznał się do winy, zmieniając

LISTY
DO
REDAKCJINIKT SKOCZOWIAN
NIE DYSKRIMINUJE

Po dokładnej analizie artykułu: „Wartościowe tytuły — towar deficytowy” chciałbym, z jednej strony, podziękować Redakcji za poruszenie pewnych spraw, które, być może, artykuł pomoże rozwiązać, a drugiej — sprostać pewne nieścisłości, przed którymi autor się nie ustrzegł.

Jest zrozumiałe, iż każde przedsiębiorstwo „Domu Książki” zabiega o odpowiednią powierzchnię lokalową dla swoich księgarń, o pomieszczenie znajdujące się w centralnym punkcie miasta, z dużą wlotną wystawową i właściwym zapleczem.

W wypadku księgarni w Skoczowie zabiega Ekspozytura „Domu Książki” w Bielsku-Białej zakończyła się sukcesem tylko połowicznie. Po pięciu latach usilnych starań, po dwukrotnym stawianiu sprawy przez przedstawiciela „Domu Książki” na sesjach Miejskiej Rady Narodowej w Skoczowie, udało się w IV kwartale 1975 roku uzyskać sprzedaż artykułów papierniczych z lokalu nie przy stosownego do charakteru księgarni mieszanej.

Po zlikwidowaniu handlu artykułami papierniczymi — stworzone zostały lepsze warunki sprzedaży książek i wzrosty możliwości rozszerzenia ich asortymentu. Sukces jest jednak tylko połowiczny, bardzo przydałoby się bowiem lokal o powierzchni umożliwiającej sprzedaż samoobsługową. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby nasze starania o pozostawienie skoczowskiej księgarni zostały poparte przez Redakcję.

Zgadzać się, iż konieczna jest w księgarni rzucająca się w oczy reklama, w najbliższym czasie poszczególne działy zostaną mocniej wyeksponowane.

Poruszone w artykule sprawy tzw. książek deficytowych i ich braku w skoczowskiej księgarni. Aby uniknąć nieporozumień — co rozumieć pod pojęciem książki deficytowej? Są to pozycje posiadające z góry ustaloną przez Zjednoczenie Księgarskie przedział. Mieszkańcy Skoczowa nie są przy rozdziale książek deficytowych poszkodowani, a księgarnia nie ma na jakości dostarczanych książek wpływu.

Różnorodność tematyczna tytułów uwzględniona jest od przedsiębiorstwa pracowników księgarń, uwzględniających w zamówieniach pozycje pozostawiane na terenie obsługiwanych przez daną placówkę.

Zdajemy sobie sprawę, że ilość przekazywanych do księgarń. Książek deficytowych nie jest wystarczająca, nie możemy jednak kosztowną księgarń w Rybniku, Wodzisławiu, w rozwijającym się Jastrzębiu, Bielsku, czy w Cieszynie, kosztem bibliotek tychże miast zapożyczanych przez księgarnie preferować środowiska skoczowskiego.

Pamiętajmy również, że księgarnia spełnia nie tylko funkcję handlową, lecz także społeczną. Do personelu należy praca nad tytułami, mniej uwzględnionymi, czy specjalistycznym, wyjście z nim do klienta. W tym celu prowadzona jest przez księgarnię i przedsiębiorstwo akcja ofertowa.

Klienci skoczowskiej domagają się dobrych i wartościowych tytułów. Zapewnia je m. in. Klub Książki „Człowiek — Świat — Polityka”, sprzedający książki z 20-procentowym rabatem, a jednak zainteresowanych, jak do tej pory, w Skoczowie nie ma!

Jan JAWORSKI
dyrektor Ekspozytury PP
„Dom Książki”
w Bielsku-Białej

SPRZEDAWCA
PANEM KLIENTA?

Niedawno kupowałem masło „extra” w sklepie spożywczym WSS przy ul. Świercickiego 18. Miałam panienka dodała mi do zakupu ćwierć kilograma masła dietetycznego. Na moje pytanie, w oparciu o jakie zarządzenie klient musi kupować artykuły, którego aktualnie nie potrzebuje, zareagowała:

„Nie ma takiego zarządzenia, ale czy mamy to dietetyczne wyrzucić? Możemy najwyżej nie zamawiać masła „extra” i wtedy nikt nie będzie marudził.”

Zapłaciłam więc za wszystko i poszłam do następnego sklepu. Tam, przynajmniej, kupując ćwierć kilograma paszety, nie musiałam kupić jednocześnie 10 kg kaszki.

(Nazwisko znane Redakcji)

Kandydaci FJN
na radnych
Wojewódzkiej Rady NarodowejOkręg Wyborczy Nr 5
miasto Cieszyń

1. KRASOWSKI JAN — przedstawiciel Ludowego Wojska Polskiego.
2. MEDREK JOZEF — dyrektor Fabryki Farb i Lakierów w Markłowicach.
3. SZWANDA ROMAN — pełnomocnik Izby Rzemieślniczej Cechu Rzemiosł Różnych w Cieszynie.
4. WOREK EDWARD — tokarz Zakładu Elektro-Mechanicznego „Celma” w Cieszynie.

5. SKURZOK STANISŁAW — monter Zakładu Doświadczalnego Telemechaniki Górniczej „Elektrometal” w Cieszynie.
6. KISZA PAWEŁ — pracownik Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Bażanowicach.
7. ŻYLA FRANCISZEK — ślusarz Zakładu Elektro-Mechanicznego CELMA w Cieszynie.

8. KUŻMA DANUTA — pracownik fizyczny „Zamopolu” w Cieszynie.
9. WAPIENNIK MARIA — pielęgniarka Zespołu Opieki Zdrowotnej w Cieszynie.

Okręg Wyborczy Nr 12
miasto: Ustroń, gminy: Brenna i Goleszów

1. ZIELONKA EUGENIUSZ — asystent ordynatora Szpitala Reumatologicznego w Ustroniu.
2. KISZCZAK MARIA — wiertacz FSM Zakładu nr 3 w Ustroniu.
3. JONKISZ STANISŁAW — zastępca dyrektora „Polvidu” w Cieszynie.

4. GLUZA KAROL — stolarz Nadleśnictwa w Ustroniu Polanie.
5. MATUSZNY HELENA — pielęgniarka Ośrodka Zdrowia w Brennej.

6. SAWCZUK RYSZARD — pracownik fizyczny cementowni „Goleszów”.
7. BURAWA JOLANTA — zootechnik RSP „Nowe Życie” w Goleszowie.

8. BURY MARIA — pracownik uniwersyteckiego Narodowego Banku Polskiego w Ustroniu.
9. HELLER STANISŁAW — zastępca kierownika Kamieniołomu w Brennej.

Okręg Wyborczy Nr 14
miasto: Wisła, gmina: Istebna

1. KROŚNIAK — GALBIEZ FRANCISZKA — le-

karz Wojewódzkiego Ośrodka Chorób Płuc i Gruźlicy w Istebnej.

2. KNOPPEK JAN — 2-ca dyr. Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Wiśle.

3. LEGIERSKA JADWIGA — rolnik indywidualny w gminie Istebna.

4. WANTOLUK EMIL — stolarz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Skoczowie Zakładu w Wiśle.

5. CZYZ MARTA — kierownik sklepu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wiśle.

6. GORZOLEK PAWEŁ — rolnik indywidualny w gminie Istebna.

Okręg Wyborczy Nr 17
gmina: Dębówiec, miasto i gmina Skoczów

1. KASPER FRANCISZEK — dyrektor FSM Zakładu Nr 5 w Skoczowie.

2. SZYPUŁA IRMGARDA — zoohigienistka Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Ogródzkiej.

3. DOKTOR BOLESŁAW — dyrektor Państwowego Technikum Rolniczego w Międzywiedziu.

4. STEFAŃSKA MARIA — pracownik fizyczny Fabryki Kapeluszy „Polkap” w Skoczowie.

5. NIEMIEC JERZY — rolnik indywidualny w gminie Dębówiec.

6. HUSAREK KAROL — rolnik indywidualny z miasta i gminy Skoczów.

Okręg Wyborczy Nr 18
gminy: Chybiś i Hańslach, miasto i gmina Strumień

1. MIKOŁAJCZYK EMANUEL — ślusarz Cukrowni w Chybiu.

2. MAREK OSKAR — rolnik indywidualny z miasta i gminy Strumień.

3. BRODA JAN — dyrektor Zakładów Doświadczalnych PAN Gołysz-Zaborze, gmina Chybiś.

4. FÓJCIK JOZEF — rolnik indywidualny w gminie Hańslach.

5. MACHALICA ZBIGNIEW — wiceprezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Strumieniu.

6. KANIA BRONISŁAW — lekarz weterynarii Lecznicy Zwierząt w Cieszynie.

7. HABDAS EDWARD — rolnik indywidualny z miasta i gminy Strumień.

Nowe inwestycje w Istebnej

Jeszcze kilka lat temu o mieszkaniach wsi górskich naszego regionu mówiono, że poza bardzo licznymi zaletami posiadają jedną wadę. Miało to oznaczać, iż niezbyt garna się do społecznych przedsięwzięć.

Doświadczenia ostatnich kilku lat zaprzeczają tę opinię. Wartość tęgocennych czynów społecznych np. wyniesie 7 mln 85 tys. złotych, z tego 5 mln 200 tys. pochłona bardzo ważne przedsięwzięcia inwestycyjne. Do ważniejszych zadań realizowanych w ramach czynów społecznych należą budowy: domu administracyjno — handlowego, windocługu w Istebnej — Zaołzi, basenu kąpielowego w Jaworzynie, ośrodka wypoczynku niedzielnego wraz z boiskiem w Istebnej.

Prócz tego w gminie powstanie hotel dla pielęgniarów, zlewnia mleka i dwie owarzanie na 500 sztuk owiec każ-

da. Koszt tych inwestycji wyniesie prawie 8 mln złotych. Ponadto w roku obecnym wybudowana zostanie nowa hala produkcyjna dla tartaku, pawilon handlowy w Konikowicach — Kosaryskach, przeprowadzone będą remonty szkoły w Rastocze oraz rozbudowa szkół w Jaworzynie i Konikowicach.

Nielatwe zadania stoją przed rolnictwem. W roku bieżącym gmina po raz pierwszy skupi 20 ton zboża i 80 ton ziemniaków, zwiększy kontraktację młodego bydła rzeźnego do 170 sztuk. Kontraktacja trzody chlewnej utrzyma się na tym samym poziomie co w roku poprzednim, a zatem państwo otrzyma 900 sztuk tuczników. W związku z uruchomieniem dwóch nowych owarznię skup ogółem wyniesie 280 ton, w tym natomiast wzrośnie do 3300 kg.

ROZSZERZONE ZOSTAŁY uprawnienia do podwyższonych zasiłków rodzimych przysługujących na dzieci, które ze względu na stan zdrowia wymagają stałej opieki. Są one o 500 zł wyższe od zasiłków normalnych.

Rozporządzenie Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych stwierdza m.in., że na dziecko kalekie korzystające z internatu w szkole ponadpodstawowej, przebywające w zakładzie specjalnym, w domu dziecka lub innej placówce opiekuńczo-wychowawczej przysługuje podwyższony zasiłek, jeżeli rodzice lub opiekunowie ponoszą odpłatność za pobyt dziecka w tej placówce.

Inna zmiana do postanowień, że zasiłek ten wypłaca się nadal na dziecko, które ukończyło 16 lat i kandyduje do szkoły, do czasu ukończenia nauki, nie dłużej jednak niż do 25 ro-

ROZSZERZENIE UPRAWNIEN
do zasiłków na dzieci kalekie

ku życia. Wypłaty w takich przypadkach będą kontynuowane, jeżeli dziecko nadal odpowiada warunkom przyznawania zasiłku podwyższonego, a więc wymaga, ze względu na stan zdrowia, stałej opieki i pielęgnacji oraz współdziałania rodziców lub opiekunów w postępowaniu leczniczym i rehabilitacyjnym.

Należy podkreślić, że podwyższony o 500 zł zasiłek przysługujący także na dzieci, które ukończyły 16 lat i zostały zaliczone do I lub II grupy inwalidzkiej. Rozszerzony został rów-

NASZYM CELEM:
ROZWINIĘTE SPOŁECZEŃSTWO SOCJALISTYCZNE

Alojzy Bilko

Przewodniczącą Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Zgoda” w Dębówcu. Jako długoletni członek Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego był prezesem PK ZSL i wiceprezesem wojewódzkiej władzy swego stronnictwa. Obecnie wchodzi w skład Plenum WK ZSL w Bielsku-Białej i działa jako radny w WRN. W latach 1932—64 posiadał mandat poselski przez trzy kadencje.

Należy do współzałożycieli pierwszej w naszym regionie spółdzielni produkcyjnej. Gdy rozpoczynał gospodarowanie na 160 ha i posiadała majątek trwały wartości 330 tys. złotych. Dziś działa na 350 hektarach, a jej majątek trwały zamyka się kwotą 31 mln złotych.

Do najpilniejszych potrzeb, jakie — zdaniem Alojzego Bilki — trzeba załatwić w spółdzielni, należy skrócenie okresu wyekwidowania na rentę w zamian za przekazane spółdzielniom produkcyjnym gospodarstwo i uproszczenie trybu administracyjnego tej transakcji. Palącą jest sprawa inwestycji, w większości wykonywanych dotąd własnymi brygadami. Odbija się to na zasadniczej, rolniczej działalności spółdzielni. Koniecznością staje się uruchomienie większej niż dotychczas ilości zakładów usługowo — budowlanych, które realizowałyby zamówienia specjalistyczne. Chodzi tu o obiekty większe, np. o obory, wymagające w trakcie budowy ciężkiego sprzętu.

Coraz bardziej przekonuje naszych spółdzielców tendencja do tworzenia kombinatów rolniczych, w których poszczególne RSP specjalizowałyby się w konkretnej gałęzi wytwórczości rolnej. Gospodarowałyby wtedy ekonomiczniej i łatwiej rozwiązywałyby problemy inwestycyjne i produkcyjne. (Cz)

Jan Broda

Dyrektor Zakładu Doświadczalnego Polskiej Akademii Nauk w Gołyszach jest znanym działaczem społecznym w naszym regionie. Z placówką gołyską związał się od czasu zakończenia studiów w roku 1947. Pod jego kierownictwem budował bazę wydawniczą rolnictwa, prowadził badania naukowe. Powstało okazałe laboratorium, zagospodarowano stawki do świadczenia, a obecnie na ukończeniu jest unikalna, eksperymentalna basenowa wyłęgarnia karpia i ryb roślinno-żernych (20 mln sztuk rocznie).

Od 1930 roku Jan Broda związany jest z radami narodowymi. Był długoletnim radnym i członkiem Prezydium PRN w Cieszynie, zaś od 1975 roku wchodzi w skład Prezydium WRN w Bielsku-Białej jako przewodniczący komisji rolnej. Przez wiele lat wchodził w skład powiatowych władz partyjnych.

W numerze poprzednim zamieściliśmy listę kandydatów Frontu Jedności Narodu na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z Okręgu Wyborczego nr 8, obejmującego województwo bielskie. Dziś prezentujemy Czytelnikom cztery sylwetki naszych kandydatów.

Mieszkańcy Gołysza, Drogomysła, Zaborza i Mnicha zmagają się przed wszystkim dyrektora Brodę jako społecznika — doskonałego organizatora czynów społecznych na rzecz środowiska. Stał na czele dwu społecznych komitetów, które doprowadziły do wybudowania piękných szkół 8-klasowych w Zaborzu i Drogomysłu, był inicjatorem remontu wielu dróg lokalnych, znajduje się wszędzie, gdzie trzeba fachowej i mądrej rady. Rzetelna wiedza i bogate doświadczenie sprawiły, że jest człowiekiem cenionym i powszechnie poważanym.



Do najpilniejszych potrzeb w swoim środowisku zalicza szybkie melioracje całego zawału gołyskiego, gdyż tylko wtedy będziemy mogli uzyskać na tym terenie lepsze niż dotychczas wyniki gospodarcze w rolnictwie. (Cz)

Zofia Ciszczon

Pracownica w wykończalni bielskiej „Rytexu”. Z zakładem związana jest od 25 lat. Doskonale pamięta swoje zawodowe początki. Pracowała wtedy w bardzo trudnych warunkach. Przypomina sobie również, jak w stare — dziś już 150-letnie mury — za często wprowadzać nowe maszyny, generalnie remontować instalację elektryczną i ciepłą, montować wentylatory, likwidować uciążliwe przeciągi, rozbudowywać pomieszczenia socjalne.

Czy to znaczy, że już nie ma o co walczyć? Przeciwnie. Modernizacja nie została jeszcze zakończona. Ponadto za miastem budowane są dwa potężne oddziały przygotowania produkcji i tkalni. Problemów jest więc mnóstwo, trzeba je tylko zauważyć, i w miarę możliwości rozwiązywać.

Widzę potrzebę dyskusji o nich — mówi Zofia Ciszczon. — Konieczność ponownego dalszych zmian, jest celowa, tym bardziej, że wszystkie dotychczasowe postulaty załogi były uwzględniane i realizowane. A to zachęca.

Około 70 proc. pracowników „Rytexu” stanowią kobiety. Na zebraniach partyjnych, koła Ligi Kobiet i w Radzie Zakładowej omawia się więc przede wszystkim ich sprawy. Jest tego wiele. Znaczną część załogi dojeżdża do pracy, a komunikacja nie jest jeszcze najlepsza. Wśród pracujących kobiet znajduje się wiele młodych matek, które mają kłopoty z umieszczeniem swych dzieci w żłobkach i przedszkolach, zaś stasie rosnące wymagania w zakresie wydajności i jakości pracy zobowiązują. Ja-

steamy ambitne, chcemy tym złożonym obowiązkom poddać. Obecnie już znacznie poprawiła się sytuacja młodej matki. Należy jednak pomyśleć o dalszym poszerzeniu udogodnień socjalnych, przysługujących kobietom wychowującym dzieci.

Dzieci Zofii Ciszczon są już prawie dorosłe. Najstarszy syn pracuje jako tokarz, młodszy kończy zasadniczą szkołę o specjalności energetycznej, córka w maju zda maturę w liceum ekonomicznym i ma zamiar podjąć studia. Najmłodsza latorośl jest uczniem IV klasy szkoły podstawowej.

Mówi o nich z dumą i satysfakcją. Miło matce iść na wywiadówkę i usłyszeć, że jej dziecko jest w czołówce i wyróżnia się aktywnością społeczną.

— Ja nigdy nie rozpieszczęłam dzieci, bardzo szybko musieli się usamodzielniać, dziś też nie muszą im niczego zabierać, bo zazwyczaj wybierają i decydują dobrze. Cieszę się, że chcą się uczyć.

Moi rodzice nie wytknęli nosa poza swoją „parafię”, a mnie stać na to, by w niedzielę wyskoczyć z mężem i dziećmi na Szyndzielnię, a przynajmniej raz w roku wyjechać nad morze. Jestem zadowolona z pracy zawodowej, z rodziny, ogromną satysfakcją znajduję w pracy społecznej. Zadowolenie to



dodaje mi „skrzydeł” i ochoty do dalszej pracy dla najbliższych, zakładu, środowiska, dla Polski. (J)

Ryszard Dziopak

— Tworzenie silnego ośrodka przemysłu motoryzacyjnego na Podbeskidziu — z centrum w Bielsku-Białej — rozpoczęliśmy już w roku 1962 — mówi dyrektor naczelny FSM, ponownie kandydujący na posła do Sejmu PRL z naszego Okręgu Wyborczego.

— Mieliśmy na to pełną aprobatę władz partyjnych ówczesnego województwa katowickiego. Dopiero po roku 1970, „uzbrojeni” w nowe decyzje, przystąpiliśmy do realizacji nie spotykanego do tej pory w skali kraju programu inwestycyjnego na Podbeskidziu i w Tychach. Obecnie potężna inwestycja motoryzacyjna znajduje się w końcowym stadium budowy. Pochłonięła ona nakłady rzędu 20 miliardów złotych. Nasz program produkcyjny zakłada osiągnięcie zdolności wytwórczej 200.000 „maluchów” rocznie. I tu warto przypomnieć, że jeszcze w roku 1974 z FSM wyjechało 40.000 fiatów 126 p, a już w

tym roku mury naszych fabryk opuści 80.000 tych popularnych pojazdów.

Trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, iż zarówno inwestycja, którą „Fiatowi” w Turynie zamierzamy spłacić za dwa lata, jak i bieżąca produkcja, związana z potrzebą importu wielu surowców, pochłania miliony dolarów. Toteż kiedy popularność naszego fiata stała się za „ani-cą” dość powszechna, zdecydowaliśmy się na ofertę „eksportową”. „Malucha” sprzedawaliśmy w Jugosławii, Republice Federalnej Niemiec, Belgii oraz Węgrom. Wiemy, iż sprzedaż fiata 126 p odbiorcom zagranicznym, wrzy jednoczesnym nie nasyceniem rynku krajowym, może u rodzimych wielbicieli motoryzacji wywołać mieszane uczucia, ale niestety taka jest prawidłowość nowoczesnego handlu zagranicznego. Nie prawiąc załogom 12 zakładów produkcyjnych — w których zatrudniamy już obecnie ok. 31.000 pracowników — komplementów, cieszyć się należy z faktu, iż produkcję naszego fiata oparowały one do tego stopnia — także w dziedzinie jakości-



ci — że samochód nasz stał się celem marzeń zachodnich odbiorców, a tych przecież nie łatwo zadowolić.

Mimo niewątpliwych sukcesów kombinatu motoryzacyjnego, martwią nas dość poważne załogi w realizacji programu socjalnego. Występują znaczne opóźnienia w budownictwie mieszkaniowym, hoteli robotniczych oraz zakładach szkół zawodowych. Jesteśmy o 2 lata spóźnieni z rozpoczęciem budowy szkół dla 1.200 uczniów w Skoczowie oraz dla 2.600 uczniów w Bielsku-Białej. Ten nierówny krok w realizacji programu inwestycyjnego, jako całości, powoduje zrozumiałe utyskiwania Polaków.

Proponuję jednak cofnąć kalendarz o 6 lat. Jaki — dla przykładu — maleńki był wówczas Skoczów. Obecnie nasze 3 zakłady w tym mieście zatrudniają ok. 5.000 pracowników, czyniąc z niego miasto z najnowocześniejszą w Polsce odlewnią, która nie tylko wybudowała, ale także uruchomiła w rekordowo krótkim czasie. Muszę otwarcie powiedzieć, iż życzylbym sobie, aby we wszystkich zakładach FSM pracowali tacy ludzie, jak w skoczowskiej Odlewni i Kuźni oraz w Kuźni ustronjskiej. Przy okazji: już niebawem ustronjski zakład będzie w pełni zrekonstruowany technicznie. Z dawnego pozostał stary budynec przy głównej drodze oraz staw i... oczywiście także tradycja oraz wysoka jakość dwutyściennej załogi. Modernizując zakład, nie chcemy niczego utracić z jego dotychczasowego dorobku, a równocześnie pragniemy pogodzić interes przemysłu oraz miasta jako ośrodka leczniczo — wypoczynkowego. (TK)

Śladem naszych interwencji

● Rolnikom z Krasnej Ob. Marienow Marcewów udało się uwzględnić niekompletność świadczenia usług na rzecz rolnictwa w pierwszej kolejności — Cech Rzemiosł Różnych w Cieszynie.

● Dotyczył nanku sprzedawcy „Ruch”. W dniu 15 przy ulicy Świercowskiej: Po przeprowadzeniu kontroli i stwierdzeniu rzeczywistych warunków ze sprzedawcy zwołano umowę agencyjną — RSW „Prasa — Książka — Ruch” Oddział w Cieszynie.

● Zaskoczeni czy nieprzygotowani? Po skontaktowaniu się ze Zjednoczeniem Przemysłu Rafineryjnego i Petrochemicznego oraz Instytutem Gospodarki Komunalnej w Warszawie nie udało się ustalić ani właściwości, ani producenta nowego preparatu do zwalczania gołędziej — Wojewódzkie Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej w Bielsku-Białej.

● Dziurawe ulice: Poza symboliczną karą pieniężną przedsiębiorstwo nie posiada uprawnień do stosowania innych sankcji wobec nie sto-

sujących się do warunków sezonowych na czasowe zajęcie ulicy, placu czy zieleni publicznej. Uwaga się na celowe, aby karaniem winnych zajął się Milicja Obywatelska — Miejski Zarząd Ulic i Mostów w Cieszynie.

● Gdzie te skrzyżki — W blokach spółdzielczych przy ul. Szymanowskiej skrzyżki zostały zaizolowane. Dalszy montaż uzależniony jest od dostaw samych skrzynek korespondencyjnych przez Urząd Pocztowo — Telekomunikacyjny — Spółdzielnię Mieszkaniową „Cieszyńska”.
● Wiara wbrew nadziei Oddział PKS jeszcze w 1974 r. przekazał Urzędowi Miasta i Gminy w Skoczowie oraz Urzędowi Miasta w Cieszynie komplety zadaszki do zagospodarowania m.in. w Międzywiedziu i Mniszowie. Wydzielone urzędy ponoszą więc odpowiedzialność za niewywiązanie się z umowy. Na płycie B wybudowano socjalnie, gdyż do zaizolowania wiat przedsięwzięto nie znalazło wykonawcy — PKS Oddział w Cieszynie.



Fragment barwnego korowodu, który otwierał telewizyjny „wejście” na wizję skoczowska-limanowskich zmagów.



Gospodarze miasta z oskarżycielem red. Łucją Klimas i przedstawicielem Limanowej wjechali na Rynek w konnym zaprzęgu.

PRZED WIELKĄ SZANSĄ

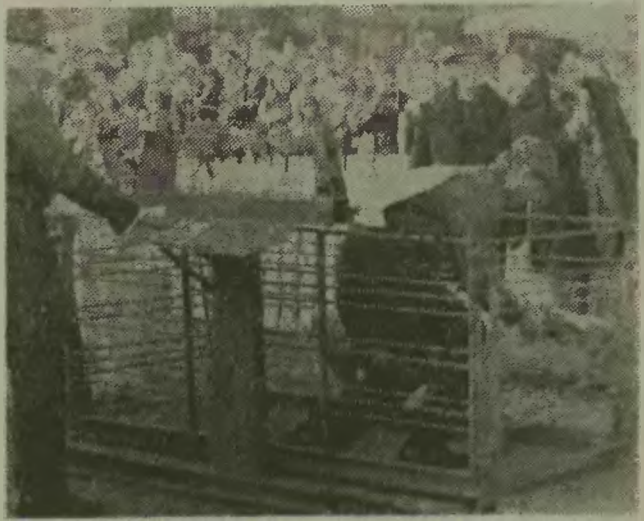
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nym. Jedno jest pewne, że niezależnie od wyników współzawodnictwa, sam udział w „Banku 440” jest wielką wygraną Skoczowa. Miasto i gmina wzbogaci się o nowe obiekty. Załatwi się również wiele spraw, które od lat gniebiły obywateli. Ponadto zaktywizuje się społeczeństwo do czynów na rzecz środowisk, w których poszczególne jednostki pracują i mieszkają. I to jest chyba najcenniejsze w tej telewizyjnej rozgrywce.

Najlepszym przykładem, że na skoczowian można liczyć, była konkursowa zbiórka złomu. Zebrano rekordową ilość tego cennego surowca, sięgającą blisko 100 ton. Skorzystają z niego huty i właściciele — od kilkudziesięciu dni przestroniejszych — strychów, piwnic i placów.

Tyle o konkretnych korzyściach. Pozostały jeszcze emocje. Rzeczywiście to było wielkie przeżycie. Czytało się je na twarzach wszystkich, którzy przybyli do miasta w dniu telewizyjnego pojedynku. Dodatkowe wrażenie — i to już wcześniej — robiło obcowanie z ogromną ilością sprzętu telewizyjnego i radiowego. Przez kilka dni trwały próby, które ciągnęły się od wczesnych godzin przedpołudniowych do późnego wieczora.

Sama niedzielna impreza, pierwsza w nowej edycji telewizyjnych zmagów miast, nawiązywała swym rozmachem do pamiętnych turniejów z pokowy lat sześćdziesiątych. Przeprowadzono ją metodą konkursową. Drużyny Limanowej i Skoczowa zmierzyły się w konkursach montowania lemieszka do pląga, zakładania anten telewizyjnych, intensyfikacji produkcji, doborze owoców, skupu świń, specjalizacji produkcji



W konkursie kontratacji trzody chlewnej zwyciężył bezapelacyjnie Skoczów. • Zdjęcia: Paweł Czupryna.

W dniu 16 października 1975 r. w szpitalu w Lesku zmarł Jan Zawada. Ponieważ dzieciństwo i lata młodości spędził na Śląsku Cieszyńskim, z którym do śmierci utrzymywał żywe kontakty, nie od rzeczy będzie zapoznać się z tą nieprzeciętną postacią.

Był jednym z tych, którzy jeszcze przed pierwszą wojną światową rozpoczęli działalność w ruchu socjalistycznym.

Jako samouk studiował nauki społeczne, a równocześnie filozofię i psychologię. Jednak główną jego pasją stała się bezpośrednia praca społeczna i polityczna. Urodził się 23 grudnia 1891 r. w Kameszniczy koło Żywca. W r. 1896 ojciec jego udał się „za chlebem” na Śląsk Cieszyński, gdzie otrzymał zatrudnienie w kopalni w Orłowej. Jan Zawada uczęszczał najpierw do szkoły czeskiej, następnie rok do polskiej i wreszcie do niemieckiej. Tam w niedługim czasie utworzył zespół chłopców, którzy nie chcieli poddać się germanizacji i zaczęli używać polskiego języka. Ten patriotyzm czeskiej z wypożyczonych książek, z których wyczytywali cuda o wyczynach króla Sobieskiego i o Kościusce.

Już więc w szkole powstającej Zawada doszedł do wniosku, że jeśli Polska posiadała tak sławnych i wybitnych ludzi, to nie może być ona nędzna, jak ją nauczyciele w szkole niemieckiej przedstawiali.

W r. 1905 roku, dzięki pomocy nauczycieli — Polaków, Jan Zawada znalazł się w polskim gimnazjum w Cieszynie. Tam wiele czasu poświęcił lekturze broszur, czasopiśm i książek treści socjalistycznej, wolnościeliści i patriotycznej. Po pewnym czasie zwerbowało go do pomocy Regerowi w przygotowywaniu kolportażu „Robotnika Śląskiego”. Reger też zaczął zaprzysięgać Zawadę w literaturę polityczną ze swojej prywatnej biblioteki.

Zawada należał do grupy organizatorów założonego w r. 1907 tajnego kółka socjali-

stycznego w gimnazjum cieszyńskim, do którego należeli: Paweł Zieliński, Józef Gellstein, Paweł Gawlas, Edward Cieciela; później także Jan Kuzłin i inni. Kółko zbierało się w prywatnych mieszkaniach i rozpoczęło działalność samokształceniową. W dyskusjach często uczestniczyli działacze PPSD: Mieczysław Jarosz, Zofia Kunicka i Józef Kwiatek. Młodzi studiowali pisma Kautskiego, Marks, Engelsa oraz historię socjalizmu w Królestwie Polskim.

Duchowy opiekun kółka, Tadeusz Reger, widząc, jak niektórzy jego członkowie rwą się do pracy społecznej, dał Zawadzie — między innymi robotami — do przepisanie w kilku egzemplarzach statut Stowarzyszenia Polskich Robotników i Robotnic „Silna”. Jan ogromnie był z tego dumny, że statut jego rękopisu poszedł do starostwa do legalizacji i legalizację uzyskał.

Tajne kółko socjalistyczne w gimnazjum cieszyńskim postanowiło wydawać własne pismo „Iskry”, którego redaktorem był Zawada. On przeprysywał wszystkie teksty i na prywatnym powlekał odbijał około 70 egzemplarzy. Równocześnie współpracował z „Robotnikiem Śląskim”, pisał artykuły do „Kalendarza Górniczego”, bezimiennie lub pod pseudonimem Ludomila Bunt.

Był jednym z najzdolniejszych uczniów, a nie mogąc się zgodzić na dalsze finansowanie jego nauki w gimnazjum, zwolnił się i poszedł do pracy w kopalni.

ŻAGIEW BUNTU I REWOLUCJI

JÓZEF PILCH

Owczesni czołowi działacze PPSD, Reger i Kunicki, w 1911 r. polecił temu zapalonemu młodzieńcowi redagowanie „Robotnika Tkackiego” w Bielsku. Żyłko do pisania miał od dzieciństwa, a w „Robotniku Tkackim” mógł sobie na wiele pozwolić, gdyż z początku nikomu w wypowiedzianiu się nie przeszkadzało.

W końcu — jak sam relacjonuje — zbuntowany przeciwko centralistycznym metodom niektórych przywódców robotniczych na Śląsku — wyjechał w 1912 roku do Paryża. Tam brał żywy udział w pracach Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, w Związku Zawodowym Stolarzy, zaprzyjaźnił się także z proletariatem francuskim, z syndykalistami, a nawet anarchistami. Był wówczas „plonąca flagą buntu i rewolucji”. Działalność w Żurychu jako jednego z kierowników korespondencyjnych. W spółdzielczości spożywczej przepracował całe dwudziestolecie międzywojenne.

Po powrocie do kraju w 1919 roku, gdzie zaczął pomagać Janowi Hempłowi w realizowaniu idei spółdzielczości robotniczej. Po połączeniu Związku Robotniczego Spółdzielni ze Związkiem Polskich Stowarzyszeń Spożywców objął stanowisko zastępcy kierownika działu szkoleniowego, opracowując programy, podręczniki i skrypty dla spółdzielczych kursów korespondencyjnych. W spółdzielczości spożywczej przepracował całe dwudziestolecie międzywojenne.

Po wyzwoleń Lublina w r. 1944 natychmiast zgłosił

się do pomocy uswych dawnych przyjaciół, Bołstawa Bieruta i Osóbki-Morawskiego i objął w PKWN kierownictwo Wydziału Spółdzielczego, a następnie w Warszawie kierownictwo Państwowej Rady Spółdzielczej.

Był jednym z organizatorów i generalnym sekretarzem Kongresu Spółdzielczego w Lublinie. Potem jeszcze przez przeszło 15 lat pracował w różnych organizacjach i związkach spółdzielczych, aż — jako redaktor Wydawnictw Związku Spółdzielczości Pracy — przeszedł na emeryturę z wieloma odznaczeniami państwowymi i państwowymi.

Kolejnym polem jego działalności była praca nad rozwojem międzynarodowego języka esperanto. Przez 15 lat był sekretarzem Zarządu Stowarzyszenia Esperantystów „Praca”, do jego ilukwidacji przez władze sanacyjne. Aktywnie działał w Polskim Związku Esperantystów w Warszawie, opracował szereg podręczników, wydał słownik esperanto-polski i energicznie współdziałał w Komitecie redakcyjnym „Polskiego Esperantysty”. Do ostatnich dni swojego życia czułwał nad polskim dziełem „Międzynarodowej Encyklopedii Esperancowej”. W r. 1959 pełnił funkcję głównego sekretarza Międzynarodowego Kongresu Esperantystów w Warszawie.

Zawada jest autorem około 30 książek i broszur, przeobrażone w praktyczny charakter, oraz tłumaczem wielu prac z innych języków: niemieckiego, eszkiego, francuskiego, angielskiego i esperanto.

Miłość do regionu cieszyńskiego, do kraju lat młodości, nie opuściła go nigdy. Corocznie przyjeżdżał z Warszawy do krewnych w Istebnej, do przyjaciół do esperantystów, do miłośników książki.

Spoczął w dniu 22 października 1975 na warszawskim cmentarzu komunalnym.

Muzyka ogniem wychowania przez sztukę

W cieszyńskiej Filii US odbyła się zorganizowana przez Zakład Wychowania Muzycznego i Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków Oddział Katowice konferencja na temat zagadnień upowszechniania muzyki i wychowania muzycznego w społeczeństwie socjalistycznym.

W wystąpieniu prorektora doc. dr hab. A. Gładysa referaty wygłosili: mgr K. Buła, doc. dr L. Markiewicz, mgr B. Rygl, doc. R. Gabryś, mgr J. Skarbowski i mgr S. Kyrca.

W toku dyskusji podnoszono rolę wychowawczą muzyki oraz konieczność wprowadzenia szeregu zmian, szczególnie w zakresie nauczania muzycznego w szkołach. Sporo miejsca poświęcono nadto krytyce i popularyzacji muzyki oraz życiu muzycznemu Zaozia.

Mitym akcentem obrad było wręczenie red. Eugenii Wybranek dyplomu honorowego ZG SPAM za najwzrostlejszy w roku 1975 cykl publikacji o śląskiej kulturze muzycznej. Następnie dokonano aktu poświęcenia do życia Kola Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków (SPAM) przy Filii US w Cieszynie. Będzie ono działało w oparciu o Zakład Wychowania Muzycznego, propagując i upowszechniając wiedzę muzykologiczną oraz sztukę muzyczną.

Na zakończenie konferencji odbył się koncert w wykonaniu członków SPAM.

(X)

ZAPISKI KULTURALNE

● W PADWIE w galerii „La Cupola” odbył się wystawa dzieł mieszkającego we Włoszech artysty polskiego pochodzenia z Ustronia — Ryszarda Demla. Obrazne recenzje i reprodukcje cenionych eksponatów ukazywały się w dziennikach północnych i środkowych Włoch. Ryszard Demel wraz z drugim Cieszyńskiem, Karolem Badurą, zaliczany jest do grupy najwybitniejszych malarzy włoskich.

● SAGA RODU MICHEJ-DÓW — oto tytuł artykułu Władysława Oszele, jaki pojawił się w biuletynie Materiałowym Polskiej Agencji Informacyjnej „Interpress”, przeznaczonym dla prasy krajowej. Autor przypomina w swej publikacji dzieje i założenia chłopskiego rodu, wywodzącego się z zaolziańskich Olbrachcie. Kilku członków Michejdowskiej rodziny zajmowało w Polsce Ludowej wybitne stanowiska w nauce, medycynie i administracji publicznej.

● WZASOWY „RELAKS” W PROPOZYCJI „RELAKS” W JAZZOWCU organizuje w dniu 9 marca (wtorek) o godzinie 18.30 spotkanie z red. Władysławem Oszelem. Tematem będzie problematyka związana z Polską zagranicą ze szczególnym uwzględnieniem Polonii czeskosłowackiej.

● OSIEDLOWY KLUB PROPOZYCJI „MAŁY JAWOROWY” wspólnie z Zarządem Ogrodów Działkowych im. Waryńskiego urządza dnia 9 marca o godzinie 18 w świetlicy ADM spotkanie z mgr Józefem Gładysiem. Tematem pogadanki będzie praca w sadach i ogrodach.

Mamy jeszcze w kraju określone trudności, na których teraźniejszość. Są kłopoty z nabywaniem części do samochodów? No więc się nie trzeźwi dorabia w uspołecznionym zakładzie. Z cudzego materiału, w czasie, który został opłacony za nasze wspólne pieniądze. Klient płaci również i płaci słońce, bo robota solidna, na zamówienie, nie seryjna przeciętą wymagała sachodu.

Nawalił automat pralniczy i nie można go naprawić, bo brak jakiegokolwiek detalu? Znajdują się usługini, którzy zaskutkowali tak bardzo potrzebny detal z zypadkiem i zadowolili. Według cennika kosztuje grosze, ale wiadomo przeciętą, że za coś, co jest nie do nabycia, zabulie trzeba odpowiednio więcej.

Nie chciałbym mnożyć przykładów ani generalizować. Zjawisko, o którym mowa, stanowi na pewno margines naszego życia, tym niemniej margines dokuczliwy. Nie można się godzić z jego istnieniem tak samo, jak nie godzimy się z jawną spekulacją, z aferami gospodarczymi itp.

Mamy w Redakcji sprzątaczkę, która — jak to sprzątaczkę nie zarabia za wiele. Ale wiem i jestem tego pewien, że może pozostawić na biurku nie tylko gazetę, a na półce książkę — nie zdarzyło się jeszcze, by cokolwiek zginęło.

Przyjemnie mieć te świsdomości. Wiedzieć, że pracuje się z człowiekiem, który nie sięga po cudze — ani po moje, ani po twoje, ani po nasze. EGO

Tragiczna miłość młodego ucznogo

(DOKOŃCZENIE)

Szanowny Panie! mamy do czynienia z chorym — ale list ten byłby tylko środkiem pogorszenia sytuacji, bo by jedził i gonil za K. z tym listem — przypuszczam, że on jeszcze raz się uda do Pana listownie. Rzecz tak daleko zaszła, że sądzę, że najlepiej będzie powiedzieć mu prawdę bez ogródek. Mam zresztą nadzieję, że on się wyleczy z tej idee fixe — bo na szczęście K. tedy nie przejechał i z oddaleniem (sie) jej on (tak jak już rok cały 1895) był spokojny — tak może znowu się uspokoi.

Nie tracę tej nadziei — zbyt mocno zajmują go równocześnie jego studia historyczne, które obok tego pilnie dalej prowadzi. Więc jeszcze raz proszę o wybaczenie — odpowiedź nie oczekuję, bo Maksym, mieszka u mnie — chwytaj zawsze pocztę i łatwo by list Pański w jego ręce się dostał — zostaje się tutaj przez święta.

Z wyrazami głębokiego szacunku służa: Gumplowicz Wierz mi Pan, że ów list mój nie byłby środkiem łagodzącym, ale nową podniecia.

NIE ZDARZYŁO MI SIĘ DOTĄD spotkać człowieka, który by kwestionował, że wspólne dobro — niezależnie od tego, czy to będzie wagon, mieszkanie, las lub maszyzna — trzeba chronić i strzec. Nie przeszkadza to wszakże w zachowaniu swego rodzaju atawistycznych przekonań i „licznych „ale”. „Ale” można zabrać na przykład z fabryki symbolizująca już śrubkę, bo to z jednej strony drobniak, z drugiej wszakże — rzecz czasem w domu niezbędna. Za „drobniaki” różni uważają różne rzeczy. Dla jednego będzie to puska e-maili z „Polifarbu”, dla drugiego kawał smakowitej wolowiny z Zakładów Mlecznych, dla trzeciego czekolada lub karton wafli z „Oliwy”. A jeszcze inni, którzy nie mają dostępu do artykułów tzw. powszechnego użytku, zadowalają się drutem nawojowym, przewodem czy wrecz kompletem mazaków.

Powodem do zagarnięcia mienia społecznego w rozmiarach, które nie kwalifikują czynu do wniesienia sprawy na wokandy sądowniczej, jest nie zawsze pospolita ochiwość. Poniekądż się najwyraźniej w świecie... leniwi. A więc nie chce im się wystawać w sklepie za kilkoma arkuszami papieru kancelaryjnego, gdy mają napisać podanie, szkoda im czasu na kupno paru gwoździ, gdy trzeba przybić obraz do ściany itd. Chciałoby się tylko uprosić tydzień, co przychodzi im tym łatwiej, że wiele potrzebnych „drobniaków” leży dosłownie w

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

Nie moje i nie twoje

zasiegu ręki, a prawdopodobnie poniesienia konsekwencji równe jest praktycznie zero. Można patrzeć na drobne kradzieże jako na dokuczliwy zjawisko, które przynosi niebagatelne straty ekonomiczne. Grozowe nawet straty kumulują się przecież i obciążają w sumie naszą wspólną kieszeń. Osobiście widzę je wszakże głównie w kategoriach moralnych i uważam, że przeciwdziałać należy im nie tyle poprzez zastrzeżenie sankcji (bo kto wyłoczy sprawę o przywłaszczenie sobie np. długopisu?), ile przez długofalową pracę wychowawczą.

Łatwa sprawa nie jest i to z różnych względów. Przez wieki całe nie istniało u nas przecież nawet pojęcia własności społecznej, była tylko własność osobista, prywatna, no i kościelna, pańska itd. Ponieważ przytłaczająca większość narodu żyła w warunkach skrajnej nędzy, a nieliczna mniejszość miała dalece więcej, niż tego wymagało zaspokojenie podstawowych potrzeb, kradzież „z pańskiego” była moralnie nie tylko usankcjonowana, ale uznawana wręcz za cnotę. Mimo ko-

delnego dekalogu i groźby surowych represji. Dowodem choćby liczne opowieści o sprytnym Cyganie, który okradł proboszcza czy innego możnego, dowodem sympatia do sprytnych kłusowników, przemysłowców i wszelkiego autoramentu o szustów tudzież złodziei.

Tradycja ochrony własności państwowej również nie zdążyła się w naszym kraju mocniej zakorzenić. Zbyt długo byliśmy pod zaborem, zbyt krótko cieszyliśmy się niepodległością. A w okresach gdy byliśmy jej pozbawieni, z czasami hitlerowskiej okupacji włącznie, kradzież miała z jednej strony posmak czynu patriotycznego, z drugiej zaś — była dla wielu warunkiem biologicznego przetrwania.

Część z nas zatem, oswoiwszy się nawet z pojęciem szkodliwości naruszania wspólnej własności, wykazuje w tym zakresie daleko idącą tolerancję. Owszem wielkie nadużycia gospodarcze, poważniejsze kradzieże, włamania itp. spotykają się ze zdecydowanie negatywnymi reakcjami, społeczeństwo domaga się nawet stosowania wobec przestępców surowszych kar. Ale ileż

rasy drobne przywłaszczenie wabiamy się nawet nazywać po imieniu...

Oto małżeństwo otrzymuje upragnione klucze do spółdzielczego mieszkania. Wkrótce okazuje się jednak, że to i tynek odpryskuje, i kafelki by się przydały w łazience, i ścianki nie zaszkodziłoby w przedpokoju zaizolować... W osiedlu trwają jeszcze prace, wnoszą się sąsiedni blok, nieco dalej koparka wybiera ziemie pod przyszłe fundamenty. To tu, to tam widać materiały, które w sam raz by się nam przydały — a to worek cementu, a to piasek, a to armatura. Leżą sobie, gdy tymczasem nabywcze tych materiałów w sklepie naszarcza mnóstwo kłopotów, a czasem jest wrecz przez dłuższy czas niemożliwe.

Szczęśliwie małżeństwo zabiera się do przeróbek. Zjawia się „złota raczka”, który kieruje swoje kroki do nieleżących zapasów sąsiadów. Zjawia się w mieszkaniu niewiadomego, a właściwie dobrze wiadomego pochodzenia materiał izolacyjny, kleje i farby, plitki i przewody.

Wszyscy są zadowoleni. Majster, bo łatwo zarobił (fucha odbywa się często w godzinach jego pracy na pierwszym etapie), mieszkaniec — bo pozbył się kłopotu. Ci ostatni często nie dostrzegają, że materiał zdobyto nielegalnie, ani mają czyste ręce. Rec — znowa, ale czy sumienie również? A jeżeli są dzieci? Czy tak ma wyglądać lekcja życia, którą się im prezentuje.

Zakład Transportu Kolejowego i Gospodarki Kamieniem Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Boguszowicach k/Rybni
przyjmuje wpisy kandydatów do I klasy 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących na rok szkolny 1976/77

o specjalności:
1. mechanik urządzeń kolejowych (spalinowe pojazdy trakcyjne),
2. kolejarz (operator ruchowo-przewozowy kolei)

Warunki przyjęcia:
1. ukończenie 8 klas szkoły podstawowej,
2. ukończenie 15 lat, a nie przekroczony 18 rok życia,
3. pierwsza kategoria wzroku i słuchu,
4. zawarcie umowy o naukę zawodu z zakładem pracy po stwierdzeniu przez lekarza przydatności do zawodu.

W okresie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie w gotówce wynoszące:
 - 400 zł miesięcznie w klasie I lub 519 zł (jeżeli korzystają z wyżywienia w internacie),
 - 500 zł miesięcznie w II klasie lub 519 zł (jeżeli korzystają z wyżywienia w internacie),
 - 40 zł na dniówkę w klasie III,
 - premię w wysokości do 25 proc. w klasie II i III (jeżeli wyróżniają się dobrymi wynikami w nauce i nienagannym zachowaniem),
- urlop wypoczynkowy płatny w wymiarze określonym w Kodeksie Pracy w czasie ferii szkolnych,
- zamieszkałym — bezpłatne zakwaterowanie w internacie szkolnym i całonocne wyżywienie z odpłatnością 510 zł miesięcznie (tylko chłopcy),
- ekwiwalent pieniężny za 2 tony węgla rocznie (jeżeli nie korzystają z bezpłatnego zakwaterowania w internacie szkolnym),
- bezpłatną odzież roboczą i ochronną,
- bezpłatne podręczniki, zeszyty i przybory szkolne,
- możliwość rozwijania zainteresowań w sekcjach: fotograficznej, instrumentalno-wokalnej, plastycznej, sportowej i turystycznej.

Podanie o przyjęcie należy złożyć lub przesłać do

Działu Szkolenia Zawodowego ZTKiGK, ul. Kopalniana 3, 44-253 Boguszowice.

Do podania należy dołączyć:

- własnoręcznie napisany życiorys,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (do chwili wydania świadectwa — wykaz ocen za I półrocze),
- metrykę urodzenia,
- świadectwo lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu,
- trzy fotografie,
- oświadczenie rodziców lub opiekunów wyrażających zgodę na kontynuowanie nauki (dotyczy kandydatów, którzy nie ukończyli 16 roku życia).

UWAGA:

- Przyjęcie do szkoły następuje bez egzaminu wstępnego w kolejności zgłoszeń.
- Do zawodu kolejarza przyjmujemy również dziewczęta — jednak bez możliwości zakwaterowania w internacie.
- Dojazd do szkoły i zakładu autobusem PKS ze stacji Rybnik do przystanku autobusowego KWK Jankowice. 33kr

UWAGA! Absolwenci szkół podstawowych!

Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego Oddział w Cieszynie

OGŁASZA WPISY

do nauki zawodu na rok szkolny 1976/77 w specjalności:

— sprzedawca artykułów spożywczych

Nauka teoretyczna odbywa się w Zasadniczej Szkole Zawodowej Doksztalającej — Cieszyn, ul. Frysztańska, a praktyczna w sklepie szkoleniowym i trwa 2 i pół roku.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

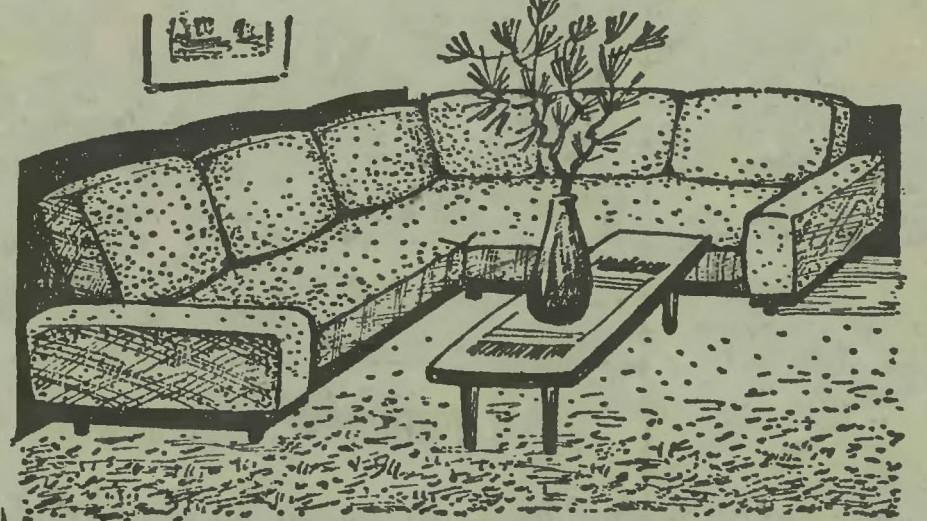
- rok nauki — 300 zł
- rok nauki — 480 zł
- rok nauki — 780 zł

Uczniom osiągnięciom pozytywnie wyniki przysługują premie w wysokości 20 proc. wynagrodzenia kwartalnego.

Po ukończeniu nauki Oddział zapewnia pracę w nowoczesnej sieci handlowej na terenie miasta Cieszyna.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela:

Dział Spraw Pracowniczych codziennie, w godzinach od 7 do 15, Cieszyn, ul. A. Czerwonej 25, I piętro, pokój nr 2, w terminie do dnia 30 kwietnia 1976 r. 34kr



SPÓŁDZIELNIA PRACY TAPICERÓW W CIESZYNIE, ul. Bielska

wykonuje

w ramach usług dla ludności:

TAPCZANY NAROŻNIKOWE
TAPICERKĘ SAMOCHODOWĄ
RENOWACJĘ MEBLI TAPICERSKICH

Prosimy korzystać z naszych usług!

17kr

Klub Hobbystów zaprasza

W najbliższy piątek, dnia 12 bm. o godz. 17 w salce nr 1 Domu Kultury w Cieszynie odbędzie się kolejna impreza Klubu Hobbystów.

W czasie comiesięcznego spotkania o swoim dorobku kolekcjonerskim mówić będą Edward Wacławik oraz Eryk Zieliński, którzy także zaprezentują najciekawsze ekspozycje ze swoich zbiorów.

Edward Wacławik zademonstruje zegary, natomiast Eryk Zieliński ikony.

Warto nadmienić, iż minitargi staroci, które odbyły się dnia 27 lutego br. cieszyły się ogromnym powodzeniem nie tylko wśród kolekcjonerów. Następne odbędą się dnia 26 bm. (tk)

KRYŻÓWKA

POZIOMO: 1. słodki, gorzki, kwaśny, słony, 3. dostarczył Ci łanekłówd, 8. pomara, swata, 7. myje ręce, 9. kreśli linie, 13. kupisz w sklepach „Warywa-Owoce”, 14. popularne auto czeskie, 18. wózek do jazdy po szynach, 18. jeśli na stołcu, to nie oczyścisz, 20. bleg myśli, 21. biuro współpracy z konsumentem, 22. renowacja, 24. kolejarz się z Plockiem, Tomaszowem, Koniem, 25. łagodzenie wstrząsów np. w samochodzie.

PIKOWO: 1. do kawy lub informacyjny, 2. świadczy o panu, 3. tańczy z 18ta, 4. kupisz w dziale konfekcji dziecięcej, 5. filtr u człowieka, 6. romb w kartach, 11. najliczniejsza gromada zwierząt, 13. słone jezioro w Turcji, 15. stepka, 17. bal arlekinów, 18.

zależność między dwoma wielkościami, 19. antoniem superaty, 20. tureckie beby wojakowe, 23. sklepienie nad nami.

Rozwiązanie należy nadesłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 20 marca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Meznica 18, 43-400 Cieszyn.

Pomiędzy Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KONIKÓW-KI Z NUMERU 8/1976:

„Olimpiada w Innsbrucku przesłaniem najlepszych w sportach zimowych”

NAGRODY KSIĄŻKOWE: Za prawidłowe rozwiązanie „Konikowski” (pomimo zaistniałego w niej błędu) nagrody książkowe otrzymują: Bożena Krasak z Jurzykowa, Józef Pustowski z Goleszowa, Eugeniusz Gorol z Zarnyca oraz Stanisław Łaszcak z Bujakowa. Nagrody wysyłamy pocztą.



NEPTUN

DYREKCJA CIESZYŃSKIEJ DRUKARNI WYDAWNICZEJ w Cieszynie, ul. Pokoju 1

zawiadamia, że począwszy od zaraz przyjmuje zgłoszenia chętnych uczniów (dziewczynek i chłopców) do nauki zawodu w charakterze:

- składacza ręcznego
- maszynisty typograficznego
- introligatora przemysłowego.

Dla kandydatów po ukończeniu szkoły podstawowej, okres nauki trwa 3 lata, dla absolwentów liceów ogólnokształcących — 2 lata.

Wynagrodzenie wynosi:

- roku nauki zł 420
- roku nauki zł 500
- roku nauki zł 780—1250 (w zależności od wyników pracy).

Place zasadnicze dla absolwentów liceów ogólnokształcących wynoszą:

- roku nauki I kategoria zaszerogowania zł 1.250,
 - roku nauki II kategoria zaszerogowania zł 1.400 miesięcznie.
- Oprócz wynagrodzenia podstawowego wszyscy uczniowie mają prawo do premii w wysokości 20 proc. wynagrodzenia kwartalnego.
- Po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego najniższe place zasadnicze wynoszą zł. 2.400 plus premie za wykonanie normatywów pracy. Niezależnie od powyższego wynagrodzenia wszyscy pracownicy otrzymują stały dodatek za staż pracy w wysokości:

- proc. za przepracowanych 5 lat (łącznie z okresem uczniowskim)
- proc. za przepracowanych 10 lat
- proc. za przepracowanych 15 lat

CZAS PRACY W PRZEMYSŁE POLIGRAFICZNYM WYNOŚI 40 GODZIN TYGODNIOWO.

Zatrudnieni, uzyskujący pozytywne wyniki w nauce i w pracy zawodowej, kierowani mogą być do zaocznych techników poligraficznych, jak również na studia wyższe — Politechnikę Warszawską — wydział poligraficzny. Dyrekcja zakładu stwarza możliwości studiowania za granicą w NRD lub ZSRR.

Bliższych informacji udziela dyrekcja przedsiębiorstwa. 32kr

OGŁOSZENIA DROBNE

FIATA 136p, fabrycznie nowego — sprzedam. Właściciel: Wisła, tel. 24-14 w godz. 18-20. g-1263

SYRENĘ 104 oraz Jawę 250 — sprzedam. Kolder, Dnieprów 194, po godz. 18.00. g-1260

SPRZEDAM Moskwicka 407 (blacharka nowa) oraz prasę PA-1 do słony i śrutownik. Antoni Janota, Zabłocie 23, p-ta, Strumień. g-1267

DOM, zabudowania gospodarsze, 1,80 ha pola w Hażlachu — sprzedam. Właściciel: Zygmunt Wawrzyniak, Pogwizdów 217, tel. 12. g-1266

PARCELE budowlane 850 m kw. w centrum osiedla — sprzedam. Musar, Hermanica 100. g-1264

DWA pokoje z kuchnią, kwaterekowe, pełny komfort (centralne ogrzewanie stażowe) w centrum Cieszyna — samie- nia na większe: 3 lub 4 poko- je. Właściciel: Cieszyn, tel. 962, po godz. 18.00. g-1265

MAŁŻENSTWO z dzieckiem (członkowie spółdzielni mieszkaniowej) poszukuje mieszka- nia w Cieszynie, Skoczowie lub okolicy. Oferty kierować do Redakcji pod „Skoczów”. g-1270

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolnik, Bielsko, Magi 14, bocma Krasieńskiego. g-26616

Rejonowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Cieszynie, ul. Mała Łąka 10

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1976/77 do klasy I Przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Cieszynie, Plac Dominikański 1

Warunki przyjęcia:

- wiek 15 — 18 lat, dobry stan zdrowia
- ukończone 8 klas szkoły podstawowej.

Egzamin wstępny nie obowiązuje.

Nauka trwa 2 lata w następujących specjalnościach:

- murarz
- tynkarz
- cieśla
- zbrojarz
- instalator wod.-kan., gaz. i c.o.
- stolarz budowlany
- blacharz
- dekarz
- posadzkarz
- ślusarz-mechanik

Program przewiduje 3 dni nauki i 3 dni zajęć praktycznych.

Wynagrodzenie:

- I rok nauki — 310 zł miesięcznie
- II rok nauki — 500 zł miesięcznie

Ukończenie szkoły pozwala na kontynuowanie nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym.

Kandydat winni złożyć:

- podanie o przyjęcie podpisane przez opiekunów,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- wyciąg z dowodu osobistego rodziców,
- świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej,
- szkolną kartę zdrowia,
- trzy fotografie z nazwiskiem na odwrocie.

Uczniowie korzystają z wszystkich świadczeń wynikających z układu zbiorowego pracy w budownictwie. Podanie o przyjęcie (z podaniem kierunku nauki) przyjmuje i szczegółowych wyjaśnień udziela:

Sekretariat Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Cieszynie, Plac Dominikański 1 oraz Komórka Spraw Osobowych Rejonowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Cieszynie, ul. Mała Łąka 10. 35kr

GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotnicze) Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-000 Katowice. DRUK: RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-003 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Ryszard GOLERNIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPOCZAK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA. ADRES REDAKCJI: ul. Meznica 18, 43-400 Cieszyn. TELEFONY: 18-22 oraz 18-23. TELEKSY: 83-282. **WARUNKI PRENUMERATY:** Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują pociągowe i listowe do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-003 Katowice, konto PKO 10 nr 3-4-11. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach samowładnie prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatów RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Posostala, ma jące siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach w których nie ma oddziałów i delegatów, samowładnie prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. **CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ:** rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł. **ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA GRANICĄ:** przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Koloportatu Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-000 Warszawa, konto PKO nr 1-6-10000. **CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH:** jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. **MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIOWYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.** OGŁOSZENIA firmowa, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. **INDEXES** nr 3323 Nr sam. 1054/76 N-47

ODDAMY SWE GŁOSY NA KANDYDATÓW FJN ZA PROGRAMEM PARTII - PROGRAMEM NARODU

TYGODNIK • NAKŁAD 23.275 EGZ. • CENA 1 ZŁ



ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 11 (1033) • 16-22 MARCA 1976 R. • ROK XXII

NAJLEPSZA W KRAJU

Wanda Pastucha laureatem olimpiady rolniczej

Wspaniały sukces zanotowała na swoim koncie Wanda Pastucha z Zamarsk. Uczennica II klasy Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Międzywiesiu wygrała Ogólnopolską Olimpiadę Wiedzy Rolniczej. Najpierw triumfowała

w eliminacjach szkolnych i gminnych, a następnie w rywalizacji na szczeblu wojewódzkim zajęła trzecie miejsce. W Warszawie Wanda Pastucha okazała się bezkonkurencyjna.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

ZA KILKA DNI, 21 marca, udamy się do urn wyborczych. W odświętnie udekorowanym lokalu wygłotymy się dowodem osobistym, otrzymamy karty wyborcze, dokonamy obywatelskiego obowiązku.

Demokracja, jak to uobrazowo wyraził Marks, ma różną barwę. Ale tej barwy, tej socjalistycznej treści, jaką wyraża nasz typ demokracji, nie mieli Polacy nigdy w swej ponad tysiącletniej historii. Owszem, odbywały się wybory również w okresie międzywojennym, ale nigdy, oddając swój głos, obywatel nie brał w swe ręce bezpośrednio steru rządzenia, nie ponosił tej odpowiedzialności, co obecnie.

Współzadanie nie jest w Polsce sloganem. Głosując, oddajemy mandat zaufania najlepszym spośród nas, ale właśnie spośród nas, tych którzy mają nasze poglądy, reprezentują podobne interesy i będą ich bronić. W dniu 21 marca otrzymamy nasze pełnomocnictwo ludzkie, których znamy, którzy razem z nami mieszają, pracują, którzy mają podobne co my radości i kłopoty. Będziemy zatem mieli zarówno w Sejmie, jak i w bielskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej swoich. Swój oświelek w najwyższych władzach — to brzmi dumnie. I, dziwna rzecz, nie ma w tym pojęciu ani cienia małostkowości, przeciwnie, nasi w Sejmie i w WRN to po prostu akt sprawiedliwości dziejowej.

Prawo wyboru i prawo być wybranym. Oświeiliśmy się z tymi pojęciami do tego stopnia, że bardzo rzadko niewiadomymy sobie, iż jest wiele krajów, gdzie praw tych nie ma, gdzie walka o nie kosztuje ożywe życie.

W krajach socjalistycznych demokracja znalazła swój najpełniejszy wyraz, nie jest przedmiotem szalbierszych spekulacji ani zakulisowych przetargów. Tak jest tam, gdzie znajdują się u steru partii komunistyczne kroczą leninowską drogą. Będą to Lenin wypracował po raz pierwszy w praktyce zasady rzeczywistego ludowładztwa.

OBYWATELSKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ

„Towarzysze robotnicy! — mówię. — Pamiętajcie że to w y s a m i zarządzacie obecnie państwem. Nikt wam nie pomoże, jeśli nie zjednoczycie się s a m i i nie weźmiecie wszystkich spraw państwa w swe ręce. Wasze Rady są odłód organami władzy państwowej, najważniejszymi organami”.

Lenin wzywał do obywatelskiej dojrzałości, do samookreślenia się. Być obywatelom to zaszczyt, ale zaszczyt bynajmniej niełatwy. Obywatelom planety Ziemi, obywatelom swojej Ojczyzny, bojownikom o najszybsze i najlepsze idealne ludzkości. Niełatwo czuć nurt historii i historię tę aktywnie tworzyć.

Jesteśmy dopiero u progu realizacji tych doniosłych zadań, które postawił przed narodem VII Zjazd partii. Wkroczyliśmy w pięciolatkę jakości, pięciolatkę, która wymaga od każdego z nas większego wysiłku, większej odpowiedzialności, więcej mądrości i pomysłowości.

Konstytucja PRL gwarantuje nam prawo wybierania i być wybranym. Ale co byłoby wart mandat, który oddamy na naszych kandydatów, gdybyśmy go nie poparli własną pracą, inicjatywą na każdym polu? Mamy zaufanie do naszych kandydatów, ale kandydat FJN muszą mieć uzasadnione zaufanie również do nas.

Staramy się na nie zasłużyć. Świadczą o tym wyniki naszej pracy, świadczą liczne czyny. Ale nawet przy tak uroczystej okazji, jak wybory, godzi się zauważyć, że istnieją przecież również w naszym kraju antypody obywatelskiej postawy. Znajdujemy tam i bierność, i wygórnictwo, i chęć urzędowania kosztem innych. Wstyd nam tych plam na społecznym organizmie i będziemy je niszczyć. Nie ma bowiem wśród nas, którzy mierzmy wysoko i chcemy kroczyć wśród przodujących, miejsca na inercję, na gódnienie się ze społecznym marginesem.

Jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej. I spełnimy 21 marca swój obywatelski obowiązek świadomości, że ludzie, których oddajemy mandat, będą działali dla dobra kraju i mieszkańców w dorzeczu Odry i Wisły Polaków.

Józef Buziński wśród kadry inżynierjno-technicznej

W dniu 9 bm. odbyło się inauguracyjne kolejno etap kampanii przedwyborczej spotkanie kandydata na posła do Sejmu PRL, I sekretarza KW PZPR Józefa Buzińskiego oraz kandydatów na radnych WRN w Bielsku-Białej: Wojciecha Borkowskiego, Mariana Drewniaka, Jana Gwoźdźia i Zdzisława Łopulę z przedstawicielami kadry inżynierjno-technicznej przemysłu, budownictwa oraz rolnictwa województwa bielskiego.

W spotkaniu uczestniczyli także: wicewojewoda Jan Walaś, I sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej Elżbieta Mroczek i prezydent miasta Antoni Kobiela. Spotkanie prowadził przewodniczący WK FJN Stanisław Jordeczka.

Stieher. W dyskusji, jaka się rozwinęła, głos zabrali: Kazimierz Orzechowski, Zbigniew Nowicki, Edward Sosna, Karol Honkisz, Tadeusz Gajda, Stanisław Banaś i Stanisław Blichiewicz.

Szczególne zainteresowanie wywołało wystąpienie I sekretarza KW PZPR, kandydata na posła do Sejmu PRL — Józefa Buzińskiego.

Mówca przedstawił główne kierunki polityki zagranicznej.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Prezydium spotkania z kadrą inżynierjno-techniczną w bielskiej siedzibie NOT.
• Fot.: Tadeusz Kopoczek.

WYŻSZA PRODUKCJA, OSZCZĘDNOŚĆ MATERIAŁÓW

Oświećmy to ważny ośrodek polskiej chemii. Zakładowe Zakłady Chemiczne, wyciągając wnioski z postanowień II Plenum KC PZPR, przystąpiła do ujawniania i uruchamiania występujących w kombinacie rezerw produkcyjnych. Dzięki temu wartość produkcji podniesiona zostanie o 34 mln złotych, koszty natomiast, głównie materiałów i energii, zmniejszą się o około 100 mln złotych.

Szeroko mówiono o tych sprawach podczas spotkania przedwyborczego z kandyda-

tami na posłów: wiceprezesa Rady Ministrów Tadeuszem Pyką i kontrolerem aparatury pomiarowej ZCh „Oświecim” Maciejem Majkutem, jak również z kandydatami do WRN z Okręgu Wyborczego nr 9, które odbyło się dnia 11 bm.

W czasie spotkania wystąpił wicepremier T. Pyka, omawiając m. in. podstawowe kierunki rozwoju polskiej gospodarki w latach 1976 — 1990, w której rolę wiodącą odgrywać będą: rozwój bazy surowcowo — energetycznej, przyspieszenie rozwoju rol-

nictwa oraz modernizacja przemysłu. Osiągnięcie tych celów jest możliwe tylko pod warunkiem zaangażowania całego społeczeństwa, wszystkich ludzi pracy.

W spotkaniu wzięli udział kandydaci z oświecimskiego Okręgu Wyborczego na radnych WRN: sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepanik oraz Zygmunta Bulicz, Józef Matusiak, Jan Miłowski, Jadwiga Racka, Jan Knyez, Stanisław Wiśniewski i Eugeniusz Iskierka. Obecny był również wojewoda bielski Józef Łabudek. (n)

Praca — źródłem naszych osiągnięć

W dniu 11 bm. spotkania ze swymi wyborcami — aktywnym frontem ideowo — wychowawczym i zalogami zakładów pracy Bielska — Białej oraz pracownikami Zakładów Metali Lekkich w Kętach odbyli kandydaci na posłów do Sejmu PRL: wiceminister obrony narodowej gen. broni Józef Urbanowicz oraz brygadziści BEFAMY Józef Walaśczyk, jak rów-

nież kandydaci na radnych bielskiej WRN.

W swoim wystąpieniu gen. J. Urbanowicz nawiązywał do uchwał II i III Plenum KC PZPR, podkreślając zbliżenie interesów jednostki i państwa w realizacji długofalowego programu budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Współczesne państwo polskie, którego je-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Uznanie i szacunek dla zawsze zapracowanych kobiet

NIEZWYKLE UROCZYŚCIE abchodzano w tym roku Międzynarodowy Dzień Kobiet. We wszystkich miastach i gminach odbywały się w ostatnich dniach spotkania aktywne kobiecego z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych.

Dnia 8 marca z reprezentantkami organizacji kobiecych województwa bielskiego spotkał się Sekretariat KW PZPR z członkami KC, I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego partii Józefem Buzińskim na czele.

Józef Buziński złożył na ręce uczestniczek spotkania, a za ich pośrednictwem wszystkim mieszkankom województwa serdeczne pozdrowienia i życzenia sukcesów w pracy zawodowej i społecznej, szczęścia w życiu osobistym i wytrwałości w wychowaniu młodego pokolenia.

W czasie uroczystości, która upłynęła w niezwykle ser-

decyjnej atmosferze, przedstawicielki różnych zawodów i środowisk poinformowały kierowników wojewódzkich władz partyjnych o swoich osiągnięciach i planach na przyszłość.

W kilka godzin później w Urzędzie Miasta w Bielsku-Białej odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi działaczek z naszego województwa. Zabierając głos, I sekretarz KW PZPR zwrócił uwagę na to, że 47 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej województwa stanowią kobiety. Wskazał on na

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

BRAZOWA BPS w Przedsiębiorstwie Handlu Spożywczego

W resorcie handlu wewnętrznego wprowadzono nowe zasady rywalizacji o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, który obecnie można wywalczyć w ciągu jednego roku, przy czym wszyscy członkowie brygady otrzymują kolejno brązowe, srebrne i złote odznaki.

Pierwsza załoga w cieszyńskim Przedsiębiorstwie Handlu Spożywczego, która ten zaszczytny tytuł wraz z brązową odznaką otrzymała, jest personel sklepu „Pewex-u”.

Wreczenia odznak dokonali przedstawiciele dyrekcji i Rady Zakładowej w dniu 11 bm. Otrzymały je: Emilia Ilusarek — kierownik, Emilia Witala — zastępcza, Anna Czepekar, Maria Puzon i Helena Trombik. Nadto w skład załogi sklepu wchodzi: Renata Walga, Barbara Jedynak i Elżbieta Potempa, które z uwagi na krótki staż pracy odznak nie otrzymały, natomiast uczestniczą we wspólzawodnictwie o uzyskanie tytułu członka BPS i zdobycie odznaki. (tk)

Sprawnie przebiega realizacja zadań produkcyjnych

POMIMO KŁOPOTÓW materiałowych i problemów wynikających z umów kooperacyjnych, skoczowskie i cieszyńskie zakłady produkcyjne zadania planowe realizują z wyprzedzeniem.

Stolarska Spółdzielnia Pracy w Skoczowie plan styczniowy i lutego wykonała we wszystkich wskaźnikach, uzyskując łączną wartość sprzedaży produktów i usług równą 6 mln 456 tys. złotych, a zatem przekroczyła zadania planowe o 73 tys. złotych. Produkcja dwu pierwszych miesięcy br. jest o 30,5 proc. wyższa od ubiegłorocznej. Prawie trzykrot-

nie w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego wzrosły usługi spółdzielni. Za styczeń i luty osiągnęły one wartość 466 tys. złotych.

Zakłady Przemysłu Włókiennego „Pledan” zadania lutego wykonały w 100 procentach. Nadwyżkę wynoszącą 229 tys. zł udało się uzyskać w drodze usprawnienia organizacji pracy i wzmocnienia wysiłków ze strony załogi, mimo dość

wysokiej obsencji chorobowej.

Poważne kłopoty z realizacją zadań styczniowych miały „Termika”, której kooperanci nie dostarczyli na czas blachy głęboko tłoczonych oraz części bakelitowych i emaliowanych. Przerwy w dostawie ciepła technologicznego, spowodowane awarią sieci ciepłowniczej w mieście, spowodowały dalsze opóźnienia. Pomimo to „Termika” wykonała zadania planowe obydwu miesięcy w 101,3 proc.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

NOWY CYKL PUBLIKACJI

Cieszyńskie podania i zwyczaje ludowe

Kontynuując cykl publikacji poświęconych udostępnianiu Czytelnikom opracowań dotyczących naszego regionu, rozpoczynamy w bieżącym numerze druk „Cieszyńskich podań i zwyczajów ludowych” (tytuł pochodzi od Redakcji) pisma Jana Matuli.

Cenna ta praca zbieraczamatora pozostawała dotąd, poza nielicznymi fragmentami, w rękopisie i jest prawie całkowicie nieznana. Właścicielem skryptu jest dr Ludwik Brożek, dzięki uprzejmości którego zapozna się z nim obecnie szerokie grono Czytelników — przede wszystkim tych, którzy interesują się cieszyńskim folklorem.

Z redakcyjnego obowiązku chcemy poinformować, że praca



I sekretarz KW PZPR dekoruje działaczki ruchu kobiecego odznaczeniami państwowymi. • Fot.: Paweł Czupryna.



Wojewoda bielski Józef Łabudek dekoruje Jarmię Gabryś Złotym Krzyżem Zasługi. • Fot.: Paweł Czupryna.

Uznanie i szacunek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

owocny wkład, jaki wnoszą one w rozwój regionu, na ich rolę w wychowaniu młodego pokolenia Polaków. „Jeśli nasze matki, żony, siostry i córki będą uśmiechnięte, wtedy całe społeczeństwo będzie szczęśliwe i radosne”.

Tymi słowami zakończył swoje wystąpienie Józef Łabudek, a następnie, wraz z wojewodą bielskim Józefem Łabudekiem, dokonał aktu dekoracji 17 kobiet. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała m.in. Jarmila Gabryś — pracownica z CELMY, a Srebr-

ny Krzyż Zasługi Maria Hejzlar — emerytka z Cieszy-

na. Po południu w Bielskim Teatrze Polskim odbyła się uroczysta akademicka. Wzięli w niej również udział gospodarze województwa, kierownicy stowarzyszeń politycznych i FJN oraz przedstawiciele ruchu młodzieżowego.

Referat o kulturalnym życiu województwa przedstawiła Włodzisława Włodzisława, a Włodzisława Włodzisława, a Włodzisława Włodzisława.

W części artystycznej wystąpił artysta sceny bielskiej ze sztuką „Damy i huzary”.

Wanda Pastucha laureatem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W finałowej szóstce znaleźli się jeszcze dwaj reprezentanci województwa bielskiego: Stanisław Gwóźdź — uczeń Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Radoczu, który zajął trzecie miejsce, oraz Władysław Kilmoss — członek zespołu rolniczego z Zamarz, któremu przypadła czwarta lokata.

Uczennica z Międzywiesia otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 15 tys. zł, magneton, puchar i dyplom. Po sukcesie koleżanki i koleżki ze szkoły mieli okazję oglądać ją na szklanym ekranie i słuchać w radio. Zaprosiła ją również do „Tele-Echa” Irena Dziedzic.

Współtwórczynią sukcesu Wandy Pastucha jest nauczycielka mgr Ewa Szayna.

która przygotowywała ją do olimpijskich zmagani.

Nie są to jedyny sukcesy szkoły w Międzywiesiu. Na XVII Olimpiadzie wiedzy o Polsce i świecie współczesnym uczeń II klasy Zasadniczej Szkoły Rolniczej Krzysztof Holeczek zajął w finale wojewódzkim drugie miejsce, zaś drużynowo ekipa z ZSR Międzywiesia była czwarta. Opiekę nad olimpijczykami sprawował inż. Jan Podgórski.

Również w I Konkursie Wiedzy o Partii dwóch uczniów klasy V z Technikum Rolniczego znalazło się w finałowej ósemce. Ewa Perfecka zajęła szóste miejsce, a jej kolega Edward Kufeld był siódmym. Młodzież przygotowywali do olimpiady nauczyciele mgr Wiesław Jurczyk i Kalikst Kołodziejczyk.

Kontrola społeczna w akcji

Nie wszędzie jeszcze właściwie pracują placówki handlowe, gastronomiczne i usługowe na terenie naszego województwa. Do takich wniosków doszedł ostatnio Wojewódzki Zespół Koordynacji Kontroli Społecznej przy bielskiej WRZZ.

Jak wynika z przedłożonych materiałów, kontrolerzy społeczni w ostatnim kwartale ub. roku dokonali lustracji 497 placówek handlowych i gastronomicznych. Aż w 347 przypadkach związana kontrola społeczna stwierdziła odczytanie uchybień. W związku z tym do dyrekcji i zarządów spółdzielni skierowano 303 wniosków usprawniających i 24 dyscyplinarne. Kilka

spraw trafiło na wokandy ko-

legów orzekających. Najpoważniejszymi niedociągnięciami w pracy handlu i gastronomii są zdarzające się próby oszukiwania klientów na wadze i miarze, podmienianie gatunków przy sprzedaży warzyw i owoców, zły stan sanitarny obiektów. W kilkunastu przypadkach stwierdzono małą dbałość dyrekcji i zarządów spółdzielni o warunki pracy personelu.

W I kwartale br. działalność kontroli społecznej skoncentrowała się m.in. na stanie zaopatrzenia sklepów w artykuły powszechnego użytku, sprawności i rzetelności obsługi oraz terminowości i solidności w wykonywaniu usług.

(SC)

Bal seniorów

Kolo Gospodyń Wiejskich w Konikowie przy pomocy działaczy ZSMW zorganizowało bal seniorów. Przybyli bawili

się bardzo wesoło. Wybrano m. in. „najstarszą wdowę” Konikową. Był także konkurs prac przy pomocy starych narzędzi, gry na dawnych instrumentach itp. Do tańca przygrywała orkiestra miejscowego zespołu regionalnego.

(cz)

Zjazd Gminny Związku OSP w Skoczowie

Podsumowaniu dotychczasowego dorobku i planom na najbliższe lata poświęcony był Zjazd Gminny Związku Ochotniczych Straż Pożarnych, który obradował w minioną niedzielę w Skoczowie. Jest to pierwszy tego typu sejmik strażacki w naszym regionie.

Organizacja strażacka miasta i gminy Skoczów liczy 542 członków, w tym 349 czynnych. Ochotnicze Straże Pożarne w Kowalach i FSM Kuźnia posiadają drużyny młodzieżowe. W latach 1974/75 przyjęło w szeregi strażackie 21 nowych członków. W werbowaniu kandydatów przodują OSP: Międzywiesie, Ochaby, Pogórze, Kowale i FSM Kuźnia.

Obok ćwiczeń prowadzonych w OSP jednostki terenowe i zakładowe brały udział w zawodach zespołowych w obiektach Stadionu Koni w Ochabach, na obszarach leśnych w Pierścieniu, w zabudowaniach śródmieścia miasta i w zakładach pracy. Tradycyjną stała się międzygminna zawody sportowo-pożarnicze organizowane przez Zarząd i Komendanta Miasta i Gminy.

Do przodujących w wyszkoleniu i organizowaniu zawodów należą jednostki w Ochabach, Pogórze, Kuźni, Odlewni i Kowalach.

W latach 1973-75 ekipy strażackie przeprowadziły 1346 kontroli zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Wydano 9 zarządzeń pokontrolnych, 2 sprawy skierowano do kolegiów d/s wykroczeń, zaś w 24 przypadkach winnych ukarano mandataми na łączną kwotę 2.400 zł.

W okresie sprawozdawczym dużo uwagi poświęcano realizacji zadań konkursowych w ramach stałego współzawodnictwa pomiędzy stowarzyszeniami OSP w zakresie prewencji i propagandy p.pożarowej. W wyniku realizacji zadań konkursowych stałym nadzorem prewencyjnym objęto przeciętnie 64 proc. gospodarstw.

Wartość czynów społecznych wypracowanych przy budowie lub naprawie urządzeń wodnych, dróg dojazdowych oraz porządkowaniu obiektów strażackich zamyka się kwotą 272.500 zł. Wykonano także 131 różnych elementów przeciwpożarowej propagandy wizualnej, wygłoszono 78 pogadanek i zorganizowano 10 konkursów (zgoduj-zgaduli) o tematyce przeciwpożarowej.

Efektom zmagania konkursowych było zdobycie w 1974 roku przez Zarząd Miasta i Gminy Związku OSP III miejsca w skali wojewódzkiej.

Słyną także strażacy z czynów społecznych. Np. dla uczczenia XXX rocznicy powstania PRL i VII Zjazdu Partii podjęli zbiorowy czyn przy betonowaniu fundamentów przyszłego domu wielkiego w Skoczowie. Na wyróżnienie w tej akcji oprócz miejscowych strażaków zasłużyli jednostki z Białdnie, Międzywiesia, Kowali, Ochaby i Pogórze. W sumie ogólna wartość czynów członków OSP w latach 1973-75 zamknęła się kwotą prawie miliona złotych.

Sprawnie przebiega realizacja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dobrze jak dotąd, radzi sobie „Polvid”, wchodzący od niedawna w skład kombinatu „Gerlach”. W lutym produkcję zamknięto wartością 10 mln 050 tys. złotych, z czego w kwocie 7 mln 800 tys. złotych zawierają się wyroby na rynek krajowy. W roku ubiegłym 50 proc. produkcji zakładu stanowiły nowości (w kształcie i ornamentyce), w tym roku zaś nowości stanowią aż 70 proc. produkcji. Warto podkreślić, że wyniki te osiąga „Polvid” przy niepełnym zatrudnieniu i tradycyjnymi metodami, nadal stosując ręczną obróbkę szlifierską.

(J)



Odznaczenie

Fr. Puchałki

Dnia 26 stycznia br. podczas pierwszej, tegorocznej sesji Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Strumieniu, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono Franciszka Puchałkę. Jest to zasłużony działacz, który od kilkunastu lat kieruje działalnością strumieńskiego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i Komitetu Przeciwalkoholowego.

(Y)

Studia administracyjne

Zawodowe studia administracyjne przygotowują kadry dla wszystkich działów administracji państwowej, organów partyjnych, jednostek gospodarczych itp. Umożliwiają one osobom pracującym uzyskanie wyższego wykształcenia bez odrywania się od pracy zawodowej.

Studia trwają trzy lata. Absolwenci otrzymują dyplom ukończenia wyższych studiów bez stopnia magistra. Absolwenci Zawodowego Studium Administracyjnego mogą ubiegać się o przyjęcie na dwuletnie Studium Administracyjne, którego ukończenie umożliwia uzyskanie tytułu magistra administracji.

Dla studentów z terenu województwa bielskiego zajęcia przewidziane w programie I i II roku studiów prowadzone są w Punkcie Konsultacyjnym w Bielsku-Białej, ul. Lompy 10.

Składanie egzaminów wstępnych planowane jest na trzecią dekadę kwietnia.

Rolnicy wapnują i nawożą grunty

Kilka dni niedawnej wiosennej pogody sprawiło, że rolnicy wyszli w pola. Gdzieś tam widać było traktory wykonujące orki wiosenne. Rozsiewano także wapno i nawozy.

Na dzień 28 lutego br. wyznaczono termin gotowości sprzętu do akcji wiosennej. W SKR-ach, kółkach rolniczych, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach państwowych sprzęt jest w zasadzie przygotowany. Odczuwa się pewne braki w zaopatrzeniu w części zamienne, opony itp.

W gminie Chyble SKR przygotował do akcji 12 ciągników, zaś 2 znajdują się w zespołach rolniczych. GS rozproszyla już wśród rolników ziarno siewne. Przygotowano również nawozy i wapno. Wiosną obsieje się jęczmieniem 114 ha, owsem 134 ha, pastewnymi 205 ha. Pod kukurydzę przeznaczono 10 ha (o 8 więcej niż przed rokiem), pod warzywa 68 ha (w 1975 roku 57 ha) i pod ziemniaki 182 ha.

W gminie Golezów rolnicy indywidualni i RSP przeznaczają do siewu i sadzenia 460 ha jęczmienia, 240 ha owsa, 440 ha ziemniaków, 280 ha roślin pastewnych,

90 ha kukurydzy i 90 ha warzyw. Liczby te mogą ulec zmianie, gdyż Spółdzielcy Kombinat Rolniczy codziennie przyjmuje grunty od rolników. W ciągu dwu i pół miesiąca br. spółdzielnia przejeżdża 120 ha ziemi. Wśród rolników rozproszono dotąd około 85 proc. ziarna siewnego.

W gminie Dębówce, w dniach 9 i 10 bm. specjalne ekipy wojewódzkie dokonały przeglądu sprzętu. Jest on w zasadzie przygotowany do akcji. SKR dysponuje 45 ciągnikami, z czego 9 pracuje w zespołach rolniczych. Na wyjazd czekają wszystkie plugi, siewniki, rozrzutniki obornika, opryskiwacze.

SKR rozsiała dotychczas na polach około 40 ton nawozów. Ponadto przygotowane środki ochrony roślin.

Rolnicy otrzymali już około 70 proc. ziarna siewnego. W tym roku 1/3 arealu zasiewów zostanie poddana odnowie. Przewidziano na to 30 t jęczmienia i 16 ton owsa.

Gospodarze obsiewają jęczmieniem 239 ha, owsem 170 ha, zaś pod ziemniaki przeznaczają 220 ha, pod pszenicę jarą 8 ha, kukurydzę 32 ha, buraki pastewne 102 ha, cukrowe 14 ha i pod warzywa 33 ha.

(cz)



Równoległe do ul. Fryderyka Chopina, niejako na zapleczu domków jednorodzinnych kończy się monolit budowanego z płyt spółdzielczego bloku mieszkalnego. W Cieszynie przybędzie niebawem kilkadziesiąt nowych spółdzielczych mieszkań. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Wybrano Komitet Wykonawczy Rady Wojewódzkiej FSZMP

Z udziałem m.in. wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego ZMS Zbigniewa Głapy obradowało w dniu 11 bm. Plenum Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Bielsku-Białej, podczas którego omówiono udział młodzieży w realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR.

Członkowie organizacji młodzieżowych skupionych w FSZMP rozwijają aktywną działalność w dziedzinie zarówno produkcyjnej, jak ideowo-wychowawczej oraz kulturalnej i socjalnej. Przewi-

dują się m.in. dalszy rozwój młodzieżowego współzawodnictwa pracy, podnoszenie kwalifikacji i aktualizację wiedzy.

Zapewnił się dźwięcznym i chłopców warunki uprawiania sportu i turystyki, racjonalnego wypoczynku po pracy, zwiększył się ich udział w korzystaniu z dóbr kultury.

Podczas czwartkowego posiedzenia dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego Rady Wojewódzkiej FSZMP. Jego przewodniczącym został Jan Gwóźdź.

(n)

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

Cierpki smak złamanego obcasa

rek statystyczny, datę i cenę. W najlepszym wypadku. Bowiem nie należy bynajmniej do rzadkości, że słysze tylko tyranie, z której wynika niezłomnie, iż usunąć usterki jest niemożliwe, choć jest w stanie tylko Pan Bóg lub jego święci, w żadnym zaś wypadku punkt usługowy. Bo usługa, owszem, punkt świadczy, ale nie ma akurat łamcy głosiłko, brak uszczelki, a w ogóle to ten typ już wycofał i czegoś niżej nie produkuj.

Problem więc pozostaje. Złamaną obcas również. Chwiejące się w waszych przekonaniach, pomstujecie, wierzcie, że przedziwiał się, wisi nad wami że fałt, którego odwrócić nie sposób. Otwarte do odpowiedzi usta uosobiają otwarte, przynajmniej, że brak wam kompetencji, by dyskutować z fachowcami...

A jednak obraz, który wam rysowała wyobraźnia, nie jest obrazem zafascynowanym. Gdybyśmy to mieli rzeczywiście mastrów! Majster jest bowiem właśnie od tego majsterem, by jego kompetencje wykraczały poza ramki, jakie sztywno zakreśla umowa o pracę. Majster jest od tego

majsterem, by trudności, jak hazard, tylko dodatkowo dopingowały go do wysiłku: że diabeł, musi się udać! Mój znajomy kupił używaną samochód. Przejechał kilkadziesiąt kilometrów i mechaniczna bestia zbliżowała. Ruszała w porządku, by po przejechaniu kilkuset metrów obraźliwie przygnęła i stanęła. Chwila nstoję i można było znowu ruszać. Ale znowu niedaleko. Słowem — mechaniczny osioł!

Udał się znajomy do elektryka, który ustawił na nowo zapłon, wymienił świece, wziął sto sześćdziesiąt złotych i orzekł, że wszystko będzie w porządku. Ponieważ w porządku nie było, speszony już właściciel udał się do elektryka raz jeszcze, by dowiedzieć się tym razem, że wysiadł kondensator, ale on takowego nie ma. Trzeba ku niemu, a on zamontuje.

Potem odbyły się jeszcze cztery wizyty. Wszystkie u elektryków — bez skutku. Samochód miał dalej swoje humory. Wreszcie znajomy udał się do młodzieńczego elektryka, który dopiero co uruchomił warsztat na ZOR-ze. Chłopak tylko wysłuchał historii i niefortunnie naprawił i natychmiast stwierdził, że elektryka

jest w porządku, musi szwan kować układ paliwowy. Odkreślił kurek — ledwie kapie. Okazało się, że do przewodu dostał się kawałek słomki. Wystarczyło przedmuchać kompresorem i samochód był zdrowy, jak młody bóg!

Powiecie: w branży samochodowej fuszerek rzeczywiście nie brak. Ale dokonuje się przecież postęp, są stacje diagnostyczne, skomplikowane urządzenia, które w mig wykryją usterkę. Tu nie trzeba żadnej „złotej rączki”, wystarczy dzwignię, guzik i strzałki.

Może. Mistrzostwo w zawo- dzie, swoista smykałka i emocjonalny stosunek do pracy zawsze pozostają jednak chybą w cenie. Kamerton nie jest wszak w stanie zastąpić strolicela fortepianu.

A w ogóle to co ma pier- nioć do wiatraków? Kto powiedział, że w dobie postępu technicznego mistrzostwo w zawo- dzie straciło na znaczeniu? Można się wsłuchiwać w serce fortepianu i można w serce skomplikowanej maszyny, która wymaga nie mniej staranności, a może również odrobiny uczucia. Dla naprawienia radioodbiornika nie trzeba się udać do doktora nauk technicznych, a kiedy w czasie piorunowego ładowania człowieka na krzyżu wysłucha kłamek telewizyjną, też wystarczą słuchawki, by cudo tech- niki pocięła, by znowu wszystko zagrało.

Prawdziwego szczeniaka nie ma. Chciałoby się jednak, żeby harmonie naszej duszy zakłócało raczej poczucie własnej niedoskonałości, rozterek uczuciowych, a nie rzeczywistość drobiaźliwej kłamek telewizyjnej. Bo drobiaźliwa nie przesłania być przez to samo, że są drobiazgi, dokuczliwe.

(EGO)

Za wyrazy współczucia, za wieńce i wianki kwiatów oraz liżny udział w pogrzebie

śp. Wincentego SPANDLA

krewnym, znajomym, nasiadom, OSP w Brze- zówce i Pogwizdowie, KR w Brzeźowej, kole- som rzemieślnikom, de- leżacjom z zakładów: Celmy i Zwirowni ser- deczne podziękowanie składa

ZONA

Za wyrazy głębokie- go współczucia, wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie naszej dro- giej i ukochanej Zony, Matki, Teściowej i Bab ci

śp. Marj PILORZ

delegacjom zakładów: „Polkap”, WSTW, „Fa- nub” w Skoczowie, „Juweni” w Cieszynie oraz krewnym, przyja- ciolom, koleśnikom, znajomym i nasiadom serdeczne podziękowa- nie składa

RODZINA

NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

SIÓDMY KRZYŻ — Anna Seghers. Wznowienie wtrząsającej powieści, której akcja rozgrywa się w Niemczech w 1937 r. w okresie ogromnych sukcesów faszyzmu, zupełnie rozbiła i niemal unicestwie- nia zdelegalizowanej KPN. Tragedię partii ukazuje autor- ka na tle przekroju całego spo- łeczeństwa. Osia fabuły jest ucieczka siedmiu więźniów z obozu koncentracyjnego. Po- stawia ludzi wobec ucieleśnie- zów, zwłaszcza wobec głowne- go bohatera Georga Heislera, jednego z więźniów, którego ucieczka nie kończy się klęską, jest jednocześnie postawą wobec reżimu hitlerowskiego. Czytelnik, cena zł 40.

BRACIA — Karol Bunsch. Nowa książka historyczna z serii powieści plastowskich. Akcja utworu rozgrywa się po śmierci Bolesława Chrobrego, w okresie panowania Mięska II. Władca ten przedstawiony w dawnej historiografii w krzy- żacy sposób, w rzeczywisto- ści był kontynuatorem polityki swego ojca. Umacniał w kra- ju aparat państwowy, na zew- nątrz podejmował pomyślnie wyprawy na ziemie sąsied- nie. Bunt Bezpryma i Ottona zmus- sił Mięska II do szukania schronienia w Czechach, ry- cło jednak wygnany władca na powrót zjednoczył władzę w swoich rękach. W. Literac- kie, cena zł 50.

KSZTAŁTOWANIE MOTY- WACJI I POSTAW. Socjo- techniczne problemy działal- ności ideowo-wychowawczej. Wybór publikacji polskich przedstawicieli nauk socjolo- gicznych i psychologii prezen- tujący w zarysie teorie i za- stosowanie praktyczne tych nauk w dziedzinie kształtowa- nia postaw oraz sterowania działaniem ludzi (grup ludz- kich) — sterowania podporzą- dowywającego do działania określ- onym celem społecznym. KiW, cena zł 50.

POZA TYM POLECAMY Ze wchodu na zachód wo- kół Hornu — Leszek Kosak. W. Moralek, cena zł 45. Niemoż- wa podróż — Chay Blyth. W. Moralek, cena zł 35. Pisarze ziemi krakowskiej — Informa- tor. W. Literackie, cena zł 25. Świat dozwolony do lat 18 — Olgierd Budrewek, Iskry, ce- na zł 52. Drzwi do lasu — Ha- lina Snopkiewicz, ISW, cena zł 20. Królestwo z tego świata — Alejo Carpenter Wyd. Literackie, cena zł 15. Fermi- na Markuza — Valery Larbaud, Czytelnik, cena zł 20. Awatar — Theophile Gautier. W. Li- terackie, cena zł 16. Księga drągów — Rudyard Kipling, PIW, cena zł 16. Baśnie i le- gendy — Henryk Sienkiewicz, ISW, cena zł 30. Jeszcze raz o Sztybie Generalnym w la- tach wojny — Siergiej Sze- mienko, MON, cena zł 50. Na gorącym uczynku — Krystyn Ziemiński, Iskry, cena zł 25. Dzieje Lublina 2, II, W. Lu- belskie, cena zł 50. Kalka — plan miasta. W. Kartograficz- ne, cena zł 10. Oprogramowa- nie podstawowe maszyn cyfro- wych — W. W. Lipajew, K. K. Kolln, PWN, cena zł 80. Geo- metria dla nauczycieli — Ma- rek Kordos, Lesław W. Bzzer- ba, PWN, cena zł 40.

(bb)



NA SZLAKU HARCERSKIEGO DZIAŁANIA

Poztywna ocena władz partyjnych

Działalność Hufca ZHP Cieszyn oraz jego kadry instruktorskiej, jak również efekty pracy szkoleń i drużyn były ostatnio przedmiotem analizy i oceny ze strony Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR, Cieszyńskie władze partyjne wysoko oceniły poczynania nowego kierownictwa Hufca i wyniki pracy kadry instruktorskiej. Omawiana także była sprawa budowy ośrodka harcerskiego w Cieszynie - Guido- wach oraz działalności Miejskiej Rady Przyjaciół Harcersstwa.

Posiedzenie Rady Hufca

Odbędzie się trzecie w obecnej kadencji posiedzenie Rady Hufca ZHP Cieszyn. Obrady, które toczą się dnia 12 bm. poświęcono omówieniu szeregu spraw organizacyjnych, wśród których najważniejszymi były: tegoroczna akcja letnia, zlot Hufca oraz budowa ośrodka harcerskiego.

W posiedzeniu Rady Hufca uczestniczyli także: przedstawiciel Inspektoratu Oświaty i Wychowania mgr Joachim Kałuża oraz komendanci szkół, działających w szkołach podstawowych i średnich miasta Cieszyna.

Kadra instruktorska podjęła zobowiązanie uczestniczenia w budowie ośrodka, który wzniesiony będzie w czynie społecznym. Zobowiązanie dotyczy także udziału w tegorocznej akcji letniej młodzieży harcerskiej Hufca Cieszyn.

Jaki będzie ośrodek harcerski?

Prezydium Miejskiej Rady Przyjaciół Harcersstwa oraz Komenda Hufca Cieszyn wiele uwagi poświęcała właściwemu przygotowaniu frontu robót w przyszłym ośrodku harcerskim w Guido- wach. Wskurs tym zamiarom przysłużył postanowienie Egzekutywy KM PZPR oraz Prezydium MRN, które jego budowę uznawało za jedno z najważniejszych zadań społecznych naszego miasta.

Komenda Hufca opracowała szczegółowy program zagospodarowania 4,5-hektarowego obszaru leśnego, zaś mgr inż. arch. Renata Rusin oraz mgr inż. arch. Leonard Gross z cieszyńskiej pracowni „Mia stoprojektu”, opracowali wstępny projekt zabudowy i rozmieszczenia poszczególnych obiektów ośrodka. Dokumentacja przyszłych budowli ośrodka wykonywana jest w czynie społecznym.

W ośrodku zlokalizowane będą 3 podwoje, początkowo namiotowe, a w przyszłości w stalach domkach kempingowych, centralna kuchnia, łazienka z sanitariatami, obiekty sportowe, krag oenikowski i inne. W programie długofalowym przewidziano budowę obiektu hotelowo - szkolno- nowożytnego. Przed wejściem zaparkowany został parking dla kilkunastu samochodów.

Komenda Hufca apeluje do drużyn i szkoleń o podejmowanie zobowiązań czynnego udziału w pracach budowlanych oraz zagospodarowaniu Ośrodka. Wybory dożre, gdyby każdy członek ZHP Hufca Cieszyn przepracował minimum 50 godzin w jednym roku. Jest to w pełni realne.

Przy budowie duża pomoc świadczą będą niektóre zakłady pracy i szkoły, np.: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Kombinatu „Bielbud”, ZKMPW „Elektrometal”, Rejon Energetyczny w Cieszynie, FZB „Zam- nol”. Technikum Budowlane oraz Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Zakładem z koordynatorem budowy jest WPRD.

MRPH dziękuje za dalsze wpłaty

Na konto Miejskiej Rady Przyjaciół Harcersstwa wpłynęły dalsze wpłaty cieszyńskich zakładów pracy: ZPDZ „Juwenia” - 500 zł, Rejonowego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego - 1.000 zł, Spółdzielni Mieszkaniowej „Cieszyńska” - 2.000 zł, WSS „Konsum Robotniczy” - 1.500 zł.

Wśród dotychczasowych ofiarodawców szczególnie cenna jest wpłata Komitetu Miejskiego PZPR, wynosząca 1.000 zł. (TK)



Stoją od lewej: Jan Janus - kierownik drużyny, Zbigniew Dura, Bolesław Łomozik, Henryk Danel, Henryk Gruszka, Jan Kolodziej, Czesław Maluszek, Karol Wiselka, Albin Piecha, - prezes Klubu; klęczą: Leszek Ciemala, Józef Kaczmarek, Czesław Pukowski, Leszek Wrożyna, Zbigniew Guziur i Jan Wiselka.

WIĘCEJ TROSKI O CIESZYŃSKICH LASKARZY

Hokej na trawie i nie tylko

A ni chwili przerwy nie mają cieszyńscy laskarze. Po pracowitych rozgrywkach mistrzowskich jesienią przyszły zmagania halowe. Zna po krótkiej przerwie rozpoczął się decydująca batalia o mistrzostwo II ligi. O sezonie halowym i przygotowaniach do rozgrywek na trawie rozmawiamy z trenerem cieszyńskich laskarzy Edwardem Legierskim.

Jaki był dla naszych chłopaków sezon halowy?

— Najwięcej radości sprawili nam najmłodsi hokeiści. Na ostatnich mistrzostwach Śląska młodzików, które odbyły się na przełomie lutego i marca w Katowicach i Siemianowicach, drużyna cieszyńska wywalczyła tytuł wicemistrzów. A trzeba wiedzieć, iż w turnieju brało udział 6 drużyn. KS Cieszyń wygrał z Piastem Gliwice 4:0, Górnikami Siemianowice 4:1, zremisował zaś z AZS Katowice 4:4 oraz uległ Garbarni Kraków 3:4 i HKS Siemianowice 1:4. W rundzie rewanżowej zanotował zwycięstwa z Garbarnią Kraków 4:1, Piastem Gliwice 4:0, rezerwy z AZS Katowice 2:2 i Górnikami Siemianowice 5:4, oraz przegrał z HKS Siemianowice 2:0. Najlepszymi strzelcami w naszym zespole byli: Tadeusz Solecki, zdobywca 11 bramek, oraz Jarosław Legierski i Zdzisław Strzdała po 7.

Dotychczasowe rozgrywki z mowami odbywały się na podsta- wie eliminacji w grupach (III grupy). Po dwie drużyny awansowały do finałów mistrzostw Polski. Już w następnym sezonie halowym (zimo- wny) - 1976/77 rozgrywki prowadzone będą na zasadach ligowych zmagani. Liga składać się będzie z 6 zespołów - uczestników tegorocznych finałów mistrzostw Polski oraz mistrzów, którzy wyłonieni zostają z trzech grup: śląskiej, wrocławskiej oraz poznańskiej. Razem więc w lidze

grać będzie 9 drużyn. Pozostałe zespoły utworzą II i III ligę.

Już 12 listopada br. przeprowadzone zostaną rozgrywki w grupach, celem wyłonienia mistrzów do I ligi, a 20 tego samego miesiąca wystartują wszystkie ligi. Z tego można wnioskować, że sezon hokeistowski trwać będzie okragły rok.

— A plany w nadchodzącym sezonie?

— Na trawie wychodzimy 11 kwietnia, aby wziąć udział w rozgrywkach o Puchar Polski. Mecze odbędą się w Cieszy- nie, przeciwnika jednak jeszcze nie znamy. Do tego momentu będziemy intensywnie trenować. Planowane jest 2-tygodniowe zgrupowanie zawodników w Żele, które jest nieodowne, gdyż mamy bardzo krótki okres do wznowienia mistrzostw. Wierzymy, że zgrupowanie dojdzie do skutku. Liczymy na pomoc naszego nioconego, zakładu opiekuńczego, jakim jest „Termi- ka”. Nie szczędzi on sił i środków, aby sekcja mogła z powodzeniem pracować.

Zasadniczym naszym celem w rozgrywkach ligowych jest awansować przynajmniej do dwóch miejsc w górę tabeli i aby w końcówce zajęć zwarte lub płate miejsce.

— Czy sądzicie, że w zespole jakieś zmiany personalne?

— Baza na dotychczasowej kadencji. Do drużyny powrócą dwóch zawodników po odbyciu służby wojskowej: Edward Mrózek i Kazimierz Matroz, zaś w kwietniu dojdzie Jerzy Pszczółka. Widzę również w zespole trzech obiecujących juniorów: Zdzisława Strzdała, Czesława Matuskę oraz Romana Kleocha. Nie będzie Leszek Wrożyna (zawieszony). Mamy sporo młodych, w których jest kilka renomowanych zawodników i u ich boków nowicjusze powinni zaprezentować się w jak najlepszej stronie.

— Jaką bazą treningową dysponujecie?

— Na zimowe treningi posiadamy salę gimnastyczną. Go- rzej jest latem. Brak własnego boiska, przeznaczonego wyłącznie do hokeja na trawie, uniemożliwia częste prowadzenie treningów, spotkań sparingowych i meczów mistrzostw. Miejsce na odrębne boisko by się znalazło. W tej sprawie zarząd klubu musi podjąć odpowiednią decyzję, aby wyjąć naprzeciw dyscy- plinie która w naszym mieście cieszy się coraz większym powodzeniem.

Mamy także trudności z ohadzeniem stanowiska kierownika w drużynie juniorów. Odpowiednia osoba na tym stanowisku jest konieczna, zważywszy fakt, że drużyna nasza występująca w lidze juniorów (grupa śląska - wrocławska) odbywać będzie dalekie wyjazdy.

Dalszy kłopot to brak szatni na boisku „Pod Waiką”. Trudno w takim wypadku prowadzić ewidencję posiadanego sprzętu.

— W tym roku hokej na trawie w naszym kraju obcho- dzi 50-lecie swego istnienia. Czy planujecie z tej okazji jak- kiegoś imprezę?

— Jako sekcja nie posiadamy funduszy. Natomiast Pol- ski Związek Hokeja na trawie proponuje na Polskich Mistrzostwach w Cieszy- nie, w dniach od 27 do 30 sierpnia br. turnieju juniorów 5 krajów demo- kracji ludowej - z udziałem drużyn ZSRR (po raz pierw- szy), CSRS, Węgier, NRD i Polski. Myślimy, że zarząd naszego klubu powinien wydzia- lać na propagandę imprezy międzynarodowej doświadczenia do skutku. Jest to przecież okazja do zobaczenia renomowanych graczy i w tej dyscyplinie sportowej zespołów Europy.

Notował: Paweł CZUPRYNA

Mistrzostwa Europy

w skibobach

Jak już podawaliśmy, w ek- sple narodowej na skibobowe mistrzostwa Europy do Sapin- dlerowego Miyna znalazła się trójka skibobistów ze Skocz- wa. W sumie na starcie tych zawodów stanęło prawie 100 zawodników z 11 państw. Jak było do przewidzenia, prym wiodli Austriacy, Szwajcarzy i reprezentanci RFN.

W grupie kobiet nasza repre- zentantka, Urszula Sałak- Ścizotka zajęła 8 miejsce. Gdyby skoczowianka pojechała le- piej w zjeździe miałyby wszel- kie szanse na uplasowanie się w pierwszej czwórce. Dwubój kobiet wygrała austriacka Gertruda Gebert.

W grupie zawodniczej mę- żczyzn startowało 54 zawodni- ków, zaś konkurencję ukoń- czyło 34. Wygrał Austriak Wolf gang Stecherger. Najlepszy z Polaków był Bogdan Stankie- wicz z Zakopanego, który za- jął 16 miejsce. Siedemnastym był Robert Widziński z „Re- laksu” Skoczów, a dwudzie- stym jego brat Marian z Beski- du Skoczów.

W sumie impreza była bar- dzo udana. Nasi reprezentan- ci postawili ambicję i uzyska- li sobie uznanie renomowa- nych skibobistów europejskich i organizatorów. (cz)

Emocjonujące zawody w Wiśle

W Wiśle odbyły się zawody narciarskie o Memorial Jana Legierskiego i Jana Haratyka. Okrasą imprezy był pasjonu- jący bieg do dwuboju klasycz- nego, w którym Jan Legierski z ROW Koniaków zrewanżo- wał się Stanisławowi Kawulo- kowi za porażkę na mistrz- stwach Polski. Dzięki wygra- nej Jan Legierski został zwycię- cą dwuboju - 432,05 pkt. przed Stanisławem Kawulo- kiem - 427,80 pkt. i Janem Ra- binem - 407,75 pkt. (wszyscy z ROW Koniaków).

Konkurs skoków zakończył się wygraną Jana Rabina, któ- ry za skoki 55 i 82 m. otrzymał notę 228,1 pkt. Drugim był Henryk Tajner z Olimpii Go- leszów, a trzecim Stefan Hu- la z BOTS Bielska.

Bieg kobiet na 5 km zakoń- czył się zwycięstwem Kristek z BOTS, zaś w juniorskich tri- umfowała Gałuszka z Górni- ki. Bieg juniorów na 10 km wygrał Sławomir z ROW Koniaków, zaś dwubój przyniósł zwycięstwo Sturcowi ze Star- tu Wisła. (cz)

234. Złodzieje okradli szandarów

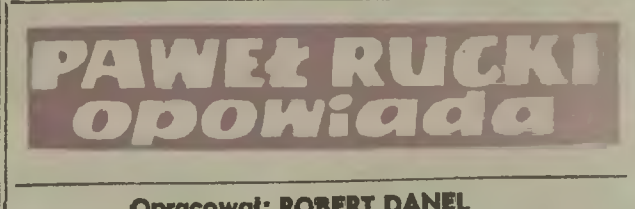
TERAZ już tak tych zło- dziei ni masz, jako kiesz. Bo se już każdy zarobi i kupi. Ale sie też zdarzy, że coś komusi ukradną. Oto dwa rok temu ukradli u nas w Jaworzynie, w Łupieniu krowę. Aż na czeską stronę ta krowa poszła i han ją szandarzo nasili w Słowiokach. Bo tam, jak Polacy, też mają psy, dziska ni masz tak oto lahko co ukradnie.

Nasili tą krowę w chly- wie. To je na jakie. I przy- szła gażdzino i tą krowę po- znała. Poroz krowa zaręcza- ła, jak ją uwidziła, szandar- zo sie pytała: — Kacie kupiły tą krowę? — Baba powtórza:

235. Augustynek i skarby

W tym domie, kany jo sie urodził, był taki stary chłopiek. Było mu na miano Augu- styn. Ale jako to na Jakuba powiadają Kuba, toż tymu padali Augustynek, bo był, Boże mu odpus grzechy, ma- łego wzrostu. Pamięć go dobrze. Kręcowo ludziom powrozy, ty bicz, co na nich strzylali, aji nodkończa z kózki sierści. Jeszcze ich, my, gorole, do dziska noszymy, oto co ty trzy metry piędzie- siąt na zdel.

Dobrze ich pamięć. Dych był pachotkym, to gro- sza nie było. Ni młotech na- nie, bo zorobków nie było. Tata zarabiali koniami, ale tego jyny było na utrzyma- ni rodziny, a żeby pole u- dzyrzi. A tym Augustynek, kiez kręcił, toż dykt jakaj koronę miał. I strasznie mie



Emocjonujące zawody w Wiśle

— Przykludzili mi ją do- chatupy, nie wiy, od ko- goch ją kupili.

— Na wieście im wypla- cila?

— Dałach im tela a tela koron, jynych wszystkiego nie dopłacała, aż mi przy- niesą paszport. Mieli przy- niesz, ale do dziska ich ni masz.

A downi też kradli, nawet szandarów okradli. A wiy- cie, jako to było?

Kiesz byli też bogaci szan- darzo, to takci opowiadali, mieli okropnie szumnego kormika, co beżmal wozył dwiestu osymdziesiąt kilich, tak z oka, jak sie mu podzi- wol. A dyby go chynyl na- wogę, może by było przy- chyniło.

Jakoż tu zrobić, żeby szandarom tą swinię ukras?

Prowie mieli swoją uro- czystość, jako to teraz je Dziyń Milicyjanu, toż w karmie okropno muzyka była. Popijają, a ci szepku- lanco to uosowu widzieli, że na posterunku ni ma żad- nego, pomyśleli: „aha, to je najlepszy dziyń!”.

Wyżli do chyniuka, uwi- dzieli, kormik okropny, toż u jednego gady — grubego, tegiego — ukradli całe ubra- ni — kabot, gacie, czopke. Nó i poszli tam na tyn po- steronek, swinie zabili, plek- nie ji obuli gacie, potym o- dzieli kabot, baranić dali na głowe, bo to było w zi- wie, w zimie przypadło dziyń tego szandara. Ledwo wyszli z chyniuka, idą cesa, a tu idą z muzyką szandarze z babami. Pijani, spiwają, toczają sie, a ci kłudz tą swinię. Było ich trzech, toż ją dzwigają, że sie smyczy- ła po nogach, sturają, a urzeszczą.

— Musioles sie tak doprad? — Szak by cie szandarzy wy- rychtowali, dyby ni mieli muzyki!

Szandarzy byli pijani fest, ale sie jeszcze kapke trzu- mali.

— Co to tu za pijoka klu- dzicie?

— Na taką napraną swi- nie, zawrzyje ją do haresz- tu.

— E, dziska momy święto, dziska mu darujmy.

Poszli, a jedyń tyn szan- dar sie jeszcze wrócił, kop tej swini do zadku. Pado:

— Zasmyczcie go skyl jest.

Ci podzieliłi kormika, po- jodali. A rano paniczka od tych szandarów chłata za- niesz kormikowi pomyje, podziwo sie do chyniuka — swinie ni masz.

I nie wyszlo to na wyrch.

A ci, co to ukradli, już są u Pomboczka. Nie byde powia- doł ich nazwisk, boch też to był wtedy coś oblioz. Tak powiy, jako tymu je.

radzi widzieli. „Mosz, Paw- chatupy, nie wiy, od ko- goch ją kupili.

— Na wieście im wypla- cila?

— Dałach im tela a tela koron, jynych wszystkiego nie dopłacała, aż mi przy- niesą paszport. Mieli przy- niesz, ale do dziska ich ni masz.

A downi też kradli, nawet szandarów okradli. A wiy- cie, jako to było?

Kiesz byli też bogaci szan- darzo, to takci opowiadali, mieli okropnie szumnego kormika, co beżmal wozył dwiestu osymdziesiąt kilich, tak z oka, jak sie mu podzi- wol. A dyby go chynyl na- wogę, może by było przy- chyniło.

Jakoż tu zrobić, żeby szandarom tą swinię ukras?

Prowie mieli swoją uro- czystość, jako to teraz je Dziyń Milicyjanu, toż w karmie okropno muzyka była. Popijają, a ci szepku- lanco to uosowu widzieli, że na posterunku ni ma żad- nego, pomyśleli: „aha, to je najlepszy dziyń!”.

Wyżli do chyniuka, uwi- dzieli, kormik okropny, toż u jednego gady — grubego, tegiego — ukradli całe ubra- ni — kabot, gacie, czopke. Nó i poszli tam na tyn po- steronek, swinie zabili, plek- nie ji obuli gacie, potym o- dzieli kabot, baranić dali na głowe, bo to było w zi- wie, w zimie przypadło dziyń tego szandara. Ledwo wyszli z chyniuka, idą cesa, a tu idą z muzyką szandarze z babami. Pijani, spiwają, toczają sie, a ci kłudz tą swinię. Było ich trzech, toż ją dzwigają, że sie smyczy- ła po nogach, sturają, a urzeszczą.

— Musioles sie tak doprad? — Szak by cie szandarzy wy- rychtowali, dyby ni mieli muzyki!

Szandarzy byli pijani fest, ale sie jeszcze kapke trzu- mali.

— Co to tu za pijoka klu- dzicie?

— Na taką napraną swi- nie, zawrzyje ją do haresz- tu.

— E, dziska momy święto, dziska mu darujmy.

Poszli, a jedyń tyn szan- dar sie jeszcze wrócił, kop tej swini do zadku. Pado:

— Zasmyczcie go skyl jest.

Ci podzieliłi kormika, po- jodali. A rano paniczka od tych szandarów chłata za- niesz kormikowi pomyje, podziwo sie do chyniuka — swinie ni masz.

I nie wyszlo to na wyrch.

A ci, co to ukradli, już są u Pomboczka. Nie byde powia- doł ich nazwisk, boch też to był wtedy coś oblioz. Tak powiy, jako tymu je.

W tym domie, kany jo sie urodził, był taki stary chłopiek. Było mu na miano Augu- styn. Ale jako to na Jakuba powiadają Kuba, toż tymu padali Augustynek, bo był, Boże mu odpus grzechy, ma- łego wzrostu. Pamięć go dobrze. Kręcowo ludziom powrozy, ty bicz, co na nich strzylali, aji nodkończa z kózki sierści. Jeszcze ich, my, gorole, do dziska noszymy, oto co ty trzy metry piędzie- siąt na zdel.

Dobrze ich pamięć. Dych był pachotkym, to gro- sza nie było. Ni młotech na- nie, bo zorobków nie było. Tata zarabiali koniami, ale tego jyny było na utrzyma- ni rodziny, a żeby pole u- dzyrzi. A tym Augustynek, kiez kręcił, toż dykt jakaj koronę miał. I strasznie mie

Tym Augustynek wykladał. Paśli roz owieczki za Czade- czką. A jako miasto je po- dzielone na ulice, tak samo są podzielone nasze dziedzic- ny na osiedla. Małysz, Biryk, Jasio... I pola też ma- ją swój nazwy — Nad Stu- dzynką, U Czadecki, U Po- toczka, Pod Grapą, Pod Mie- dzką. A tam, w tym miejscu, kany paśli, sie nazywało u Granoczu.

Tóż paśli se tam ty owie- czki, naroz coś spadło za ni- mi. Myśleli se, że wiewiórka, pioszek jaki, albo szyszka spadała ze smyka. Idą z tymi owieczkami dalt, a tu zaś coś: „cup!” — zaś coś spadło. Dziwają sie — tu o- kropny kluc. Złoty kluc. Wziyńi tyn kluc, rozmyśla- ja: „Na skylż też to może być? Cóż też to może być?”.

Naroz przyleciało taki o- kropne pisko, wyrwało im tyn kluc. Augustynek sie zle- kci. Też mieli pieszka, zhar- wosił na niego. Ale tyn cu- dzy pies nic — idzie z tym kluczym, a targo ich za guń- ke (bo oni chodzowali w guńce), jakby chcioli, żeby szli z nim.

— Ale dej mi pokój!

Odganiają go paliczka, poszczuwają swoimi pie- skym. Nie poszli za nim. Napoili owieczki, przyszli do domu, opowiadają o tym wszystkim.

Wyticie, go nie wterze we wróżki, ale jejich siostra wierzyla, posła se powró- czyć kani do Kameznicy- czy do Szarego. I ta wróżka powiada:

— Ja, mój Boże, trzeba by- to iść z tym psym. Jak zło- ty kluc — pado — spod, a pies go uziło, tego owozora cagnół, trzeba było iść. To był kluc od wielkich skar- bów po zbójnikach. Wielki tyn Augustynek zrobił błąd, bo dyby poszedł za tym psym, to by mu pies ukożół kry- jówkę, kany są jeszcze po zbójnikach ukryte dukoty, złoto a srybro.

Co sie potym jeszcze tyn Augustynek nachodził z tymi owieczkami, ale sie im to wiewiel nie trejfo.

To ni ma legęda, to była prawda, bo mi to tyn Au- gustynek wykladał. A jakoż prawil, dobrze ich pamięć.

Zadecydował drugi przejazd

Jak już podawaliśmy, na mistrzostwach Europy junio- rów w szwedzkiej miejscow- ści Goellivare 15-letnia Ma- riola Michalska zdobyła w slalomie specjalnym brązowy medal. O losach zwycięstwa w tej konkurencji zadecydo- wał pierwszy przejazd, który zakończył się zwycięstwem Michaeli Schaffner z Austrii — 51,60 sek przed Jana Ze- manowa z CSRS — 51,90 sek i Mariola Michalska 53,11 sek. Wydawało się, że po tym pechowym pierwszym prze- jeździe nasza zawodniczka nie ma już szans na medalowe miejsce. Stało się jednak ina- czej. Drugi przejazd był po- pisem naszej młodej mistrzy- ni. Osiągnęła w nim najlep- szy rezultat 52,23 sek. wy- przedzając tym razem Au- strackiego Schaffner — 52,67 sek i Zemanowa — 52,72 sek. Tak więc medale między sie- bie rozdzielili Michaela Schaffner (złoty), Jana Ze- manowa (srebrny) i Mariola Michalska (brązowy). Druga nasza zawodniczka, Jolanta Szczerba była 21. a Marta Grzegorzowa — 24.

W tym samym czasie, kie- dy Mariola Michalska wal- czyła o prymat w Europie w

slalomie specjalnym, jej ko- leżanka z kadry, 18-letnia Marta Pietoni wygrała slalom specjalny wliczony do Pucha- ru Europy, zaś w gintanie była druga.

Tymi startami obie zawo- dniczki ocaliły symyolkom narciarstwa goracz ostatnich porażek na olimpijskich tra- sach. Sa to bowiem pierwsze od lat sukcesy polskich alpe- iści, uzyskane w zawodach mocno obsadzonych i licza- cych się w świecie. Sukcesy- cym nie jest, że w wywale- cym przez młode narciarki, które konsekwentna praca, pod okiem wibitnych fachow- ców, doszły do europejskiej czołówki. Nie potrafił jed- nak pokonać jednej przeszk- ody, a mianowicie przeko- nań kierownictwa naszego sportu o słynnym miejscu w ekinie do Innsbrucku. Start na Olimpiadzie Zimowej obu naszym alpejkom się należał, bowiem spełniły wymagania postawione przed sezonem przez Polską Federację Spo- rtu. Szkoda, że nie znalazły się w ekinie. Może przeży- hłwmy miłe niepodzianki, których w czasie trwania O- limpiad tak nam brakowa- ło. (cz)

Jan Janus mistrzem Cieszyzna

Przez niespełna 4 miesiące 16 szachistów walczyło o ty- tuł indywidualnego mistrza Cieszyzna. Najlepszym okazał się Jan Janus, który zdobył 13 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Józef Wojnar — 12,5 pkt., Józef Waszut — 12 pkt., Krzysztof Jolca — 11,5 pkt., August Pach — 9,5 pkt., Ed- ward Janus — 8 pkt., Józef Skowronek i Marian Łoza po 7,5 pkt., Mirosław Franek

— 6,5 pkt i Ryszard Szczotka — 6 pkt.

W dniu 10 bm. odbyło się uroczyste zakończenie tur- nielu i rozdanie nagród. Im- preza ta połączona była z wy- kładem o straszliwych skut- kach alkoholizmu. Organizat- orem turnieju i spotkani- byli: Komitet Miejski TKKF, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i Dom Kultury w Cieszy- nie. (cz)

ZAWODY STRZELECKIE

Działacze LOK przy Kółku Rolniczym w Kończycach Wiel- kich zorganizowali ostatnio za- wody strzeleckie z broni ma- lokalibrowej i pistoletu pneu- matycznego. Na starcie stanę- ło 16 drużyn 3-osobowych, w tym jedna kobieca.

W konkurencji zespołowej zwyciężyła drużyna z Kola LOK przy Celmie, w składzie: Mieczysław Szwierk, Marek Pytlarz i Józef Poltyn, przed

zespołem nr 2 z SKR Hażlach i RSP Zamarek. Indywidualnie w grupie mę- żczyzn triumfował Józef Poltyn z Celmą przed Stefanem Tel- kiem i Stanisławem Sasitrem z SKR Hażlach. Natomiast wśród pań zwyciężyła Ralim- Łuk, przed Anną Walic i E- wą Olszar z SKR Hażlach. Najlepsi otrzymali cenne na- grody rzeczowe i dyplomy. (cz)

Kolejny sukces biathlonistek z Wisły

Do serii sukcesów biathlo- niski z Wisły „dołożyły” je- szcze jeden Drużyna Zespo- łu Szkół Zawodowych nr 1, która broniła barw naszego województwa w zawodach o Puchar Główny Rady Koor- dynacyjnej SZS-AZS w Bo- dzentynie, zajęła w tych zma- ganiach trzecią lokatę. Ze- spół przygotowywał się do

tego występu pod kierun- kiem nauczycieli mgr Jana Knapka i Stanisława Made- ja.

Również drugi nasz repre- zentant, biathloniści z Zasa- dniczej Szkoły Zawodowej PKS w Żywcu, zajęli w gru- pie chłopców trzecie miejsce. (cz)

Cieszyński Oddział PZN rozwija działalność

Dnia 11 marca br. w cie- szyńskim Domu Kultury od- było się zebranie sprawo- zdawcze - wyborcze Zarządu Oddziału Polskiego Związku Niewidomych.

Obrady prowadził Włady- sław Gibiec, a sprawozdania z działalności w okresie mi- nionej kadencji dokonał Zdzi- sław Grajcar.

W swoim wystąpieniu o- mówił on dotychczasowe kie- runki pracy zarządu, wymie- nił ciekawsze inicjatywy kul- turalno - oświatowe, w tym spotkania środowie w „Meta- lowcu”, wykłady, prelekcje, spotkania z lekarzami i nau- kowcami, wycechy oraz roz

wielacy się w oddziale ruch esplanek, polegający na kontaktach korespondencyj- nych z oświatowymi wielu krajów Europy.

W dyskusji poruszono pro- blemy adaptacji do celów klubowych pomieszczeń par- terowych w jednym z budyn- ków przy Ryńku oraz posze- rzania działalności związku o kursy Breilla i kursy kul- linarne.

Dokonano także wyboru nowych władz. Przewodni- czącą zarządu ponownie zo- stała Krystyna Szczepańska, jej zastępcą — Władysław Gibiec, zaś sekretarzem Kry- styna Zeman, a skarbnikiem Karol Dziendziel. (J)



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 12 (1034) • 23 — 29 MARCA 1976 r. • ROK XXII

TRADYCYJNE ŚWIĘTO METALOWCÓW

GOLESZOWSKI ZAKŁAD CELMY NAJNOWOCZEŚNIEJSZY W EUROPIE

NAJWIĘKSZYM KOMBINATEM w naszym regionie, którego załoga uroczystie będzie obchodzić Dzień Metalowca, jest cieszyńska CELMA. Fabryka ta ma wyrobioną już markę na rynkach światowych, a jej zakład w Goleszowie należy do najnowocześniejszych w Europie.



Pracownicy brzoza młodzieżowa nowojoln należą do najnowocześniejszych w zakładzie. W jej skład wchodzi: Agnieszka Szoblik (brzozdzistka), Maria Michnik, Emilia Górniak, Rudolf Wórczko. Mistrzem jest Władysław Franek (pierwszy z prawej).
• Fot.: Paweł Czupryna.

To najmłodsze „dziecko” CELMY rozpoczęło produkcję w styczniu 1973 roku. Na pierwszy ogień poszły specjalne silniki prądu stałego o wysokich parametrach technicznych, w szczególności o dużym stopniu cichobieżności, przeznaczone do napędu wózków „Melex”, następnie alternatory do autobusów „Berliet” i zmodernizowane „Sana”, a dalej silniki typu „Kaso”, do wiertarek elektrycznych.

Ten asortyment był już zwiastunem nowoczesnej produkcji narzędzi elektrycznych w Goleszowie. CELMA sprawdziła największą światową klasę maszyn i w pełni zautomatyzowane, sterowane numerycznie urządzenia.

Obecnie trwają gorączkowe przygotowania do uruchomienia (już w lipcu br.) licencyjnej produkcji elektronarzędzi. W pierwszym roku wejdzie na rynek 5 typów elektronarzędzi, które uciechają szczególnie rzemieślników i budowlanych.

Zakład w Goleszowie jest przykładem widocznego przemian, jakie w CELMIE zachodzą. Tam właśnie można dostrzec, jak ogromny skok zrobiła technika w ostatnich

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

NASZE GŁOSY WYRAZEM POPARCIA DLA SPRAWDZONEGO PROGRAMU PRZYSPIESZONEGO ROZWOJU KRAJU

Wodświętnym, uroczystym nastroju przebiegały w cieszyńskim rejonie niedzielne wybory do Sejmu i Wojewódzkiej Rady Narodowej. Mimo padającego śniegu, drogi były przejezdne, kursowały autobusy. Jedynie w gminie Istebna dawała się we znaki zamieć, stąd też starszych wiekiem mieszkańców dowożono samochodami.

W Cieszynie grupowo głosowała m. in. młodzież Filii Uniwersytetu Śląskiego. Student, oddając swe głosy, stwierdził, że powstanie ich uczelni jest rezultatem polityki Partii wytyczonej przez VI Zjazd. Przewidywany jest dalszy rozwój tej placówki, dzięki czemu poprawia się warunki pracy kadry pedagogicznej i studentów.

Grupę ZMS-owców w strojach organizacyjnych spotkaliśmy również w Zespole Szkół Zawodowych. Wszystkie cieszyńskie lokale wyborcze były estetycznie i pomysłowo udekorowane, wyróżniały się zwłaszcza lokal w Szkole Podstawowej nr 2, do którego pierwszy wyborcy przybyli już po godzinie 5 rano.

O tej samej mniej więcej porze zgłosili się pierwsi głosujący w Chybiu. Zbiórka głosowała w tej gminie młodzież ZSMW.

W Strumieniu czynne były 4 obwody głosowania. Pierwsi oddali swe głosy kolejarze, którzy śpieszyli do pracy. Zbiórka przybył do lokalu wyborczego członkowie OSP ze Zbytkowa, zaś w Strumieniu — m. in. grupa instruktorów harcerskich.

Z uznananiem spotkała się inicjatywa harcerzy, którzy podprowadzali do lokalu w mieście osoby starsze wiekiem. Zadbano również o kwiatki, które otrzymywali spełniający po raz pierwszy akt wyborczy, osoby starsze

wiekem, jak również ci, którzy właśnie w niedzielę obchodzili urodziny.

Mimo trudnych warunków atmosferycznych, które panowały w gminie Istebna, frekwencja wyborcza była od samego rana bardzo wysoka. Wcześniej rano złożyła swoje głosy cała młodzież ZSMW. Zbiórka przybyła do głosowania wczesnowie, strażacy w mundurach. Tradycyjnie już wspólnie przybyli do lokali wyborczych członkowie zespołów regionalnych w Istebnej, Jaworzynie i Koniakowie, ubrani w góralskie stroje.

Sprawnie, w uroczystym nastroju przebiegały wybory w Ustroniu, który tak wiele zawdzięcza obecnej polityce partii. Stwierdzali to w swoich wypowiedziach także wczesnowie dzielnicy wypoczynkowej Jaszowiec, jak również leżący się w dzielnicy sanatoryjnej Zawodzie. Bieżące pięćdziesiątka będzie okresem dalszego rozwoju tej dzielnicy.

Jako pierwsi oddali swoje głosy Anna i Józef Chrapkowie z Nierodzimia — sędziwe małżeństwo.

Młodzież ZMS-owska, która głosowała 21 marca po raz pierwszy, ubrana była w stroje organizacyjne. Część rolników przybyła natomiast w tradycyjnych strojach śląskich. Młodzież stawiała się z pomysłowym transparentem, którego treść dawała wyraz poparcia dla polityki partii, programu Frontu Jedności Narodu.

Zapewniono możliwość głosowania działaczom ruchu robotniczego, którym stan zdrowia nie pozwala opuścić mieszkania.

W gminie Hażlach przybyły zbiorowo do lokali wyborczych m. in. grupy strażaków z Pogwizdowa, Końcary i Hażlach. W strojach organizacyjnych głosowała młodzież ZSMW.

Dość trudne warunki komunikacyjne panowały również w Brennej, część osób starszych podwożono więc samochodami. Zadbano także o środek transportu dla swych członków Rolnicza Spółdzielnia Produkcji „Bucka” w Górkach.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Przedstawiciele wszystkich środowisk głosowali za dalszym rozkwitem naszej socjalistycznej Ojczyzny. • Od lewej: dr Ludwik Brózek — znany powszechnie, naukowca-historik. Do lokalu wyborczego przybył wraz z małżonką. • W środku: liczna grupa pracowników CELMY, która umówiła się na gremialne spotkanie przed urną wyborczą. • Z prawej: mistrz uszkońskiej Kuźni FSM Karol Klus, zatrudniony w zakładzie od 43 lat, oddał swój głos na kandydatów FJN.

GŁOS TYGODNIA

UBIEGLY TYDZIEŃ był Tygodniem Młodego Wyborcy. Młodzież naszego województwa, w tym i cieszyńskiego rejonu, wyraziła w trakcie jego trwania swoje poparcie dla programu Frontu Jedności Narodu wzmożoną pracą oraz wieloma wartościowymi czynami na rzecz swoich miast, gmin, dzielnic i zakładów. Stanowią one najlepszą odpowiedź na apel I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, który w czasie I Ogólnopolskiego Zjazdu Młodych Pracowników Pracy i Nauki powiedział:

MŁODZIEŻ AKTYWNA

„Jesteście pokoleniem wielkiej szansy — spełnienie tej szansy jest waszym patriotycznym obowiązkiem. Bądźcie inicjatorami tego, co przodujące, wnieście nową myśl, wyobraźnię i wyznacznik w organizację i produkcję. Polakcie, co potraficie. Liczymy na was, widzimy w was godnych, twórczych kontynuatorów budowy socjalistycznej ojczyzny. Polskie organizacje młodzieżowe wypracowały w okresie swej wieloletniej działalności dostosowane do specyfiki poszczególnych środowisk formy działania, jednakże jego główne treści ideowe i polityczne były zawsze wspólne. Przykładem

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Przedstawiciele załogi statku „Cieszyn” serdecznie podejmowani w naszym regionie

W ub. tygodniu w ciągu kilku dni bawiła w Cieszynie — serdecznie podejmowana przez gospodarzy miasta oraz społeczeństwo i młodzież — delegacja załogi państwowej statku Polskiej Żeglugi Morskiej s/s „Cieszyn”.

W skład delegacji wchodził: zastępca kapitana, I oficer i przewodniczący koła ZMS Włodzimierz Gryner, II oficer i równocześnie zwiazkowy delegat załogowy Janusz Paprocki, asystent pokładowy — oficer Jacek Polak, i kucharz Henryk Jakubowski oraz steward-ochmistrz Andrzej Kiezik.

„Cieszyn” jest obecnie starym już statkiem handlowym o napędzie parowym i należy do serii małych rudo-

węglowców typu B-32, którego wyporność wynosi 3.120 DWT. Jego załoga składa się z 29 marynarzy, których ofiarą praca sprawiła, iż we współzawodnictwie s/s „Cieszyn” zajmuje I miejsce w wynikach eksploatacyjnych w gronie swej klasy statków handlowych, należących do szczecińskiego armatora.

Zwodowany w roku 1957 statek niebawem ukończy 20 lat pływania pod polską banderą handlową i według

wszelkich symptomów sprzedany zostanie któremuś z zagranicznych armatorów do dalszej eksploatacji. W tym miejscu należy wyrazić przekonanie, iż Polska Żegluga Morska odnowi nazwę państwowego statku i że „Cieszyn” pływając będzie nadal ale już pod postacią nowoczesnej jednostki, zbudowanej przez nasz rodzinny przemysł stoczniowy.

Obecnie statek obsługuje linie: Szczecin — porty Szwecji, Danii i Republiki Federalnej Niemiec, przewożąc węgiel i rudę. Współ z innymi statkami podobnego przeznaczenia tworzy tzw. flotę małego trampingu.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Delegacja s/s „Cieszyn” podejmowana przez gospodarzy miasta. Od lewej: Tadeusz Sikora, Jacek Polak, Andrzej Kiezik, Henryk Jakubowski, Bogusław Rusnok, Włodzimierz Gryner, Jan Kullig, Janusz Paprocki i Józef Gawłowski. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Z WIZYTĄ u Pawła Kajzara

W dniu 17 marca ukończył 103 lata najstarszy bez wątpienia nauczyciel w Polsce i najstarszy obywatel naszego regionu, Paweł Kajzar ze Skoczowa.

Urodził się on na Zaolziu w Kojkowicach w 1873 roku. Gdy zegar historii oznajmił nadejście XX wieku liczył już sobie 27 wiosen. Upięknio wówczas 7 lat od ukończenia cieszyńskiego Seminarium Nauczycielskiego, a 4 od rozpoczęcia pracy z młodzieżą. Jako pedagog po raz pierwszy przekroczył próg szkolnej klasy w roku 1896 w Ochabach, w roku później

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



W 103 rocznicę urodzin Pawła Kajzara jubilat odwiedził gospodarzy miasta Skoczowa. Widzimy go w rozmowie z naczelnikiem Romanem Greniem. • Fot.: Paweł Czupryna.

ZAŁOGA SKLEPU PHS „DELIKATESY” UZYSKAŁA „HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI”

Równy rok trwało współzawodnictwo personelu sklepowego „Delikatesy”. Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego w Cieszynie o uzyskanie „Handlowego Znak Jakości”, jednego z najbardziej zaszczytnych wyróżnień w resorcie.

Po podsumowaniu osiągnięć oraz wyników w pracy kolekcję załogi „Delikatesów”, władze handlowe przyznały jej zaszczytne wyróżnienie w dniu 20 stycznia br.

O coraz lepszych wynikach w działalności świadczyć mogą niektóre fakty. Przed dziesięcioma laty, po otwarciu „Delikatesów”, które wówczas nale-

żały do MHD w Cieszynie, załoga sklepu liczyła 23 osoby, a miesięczne obroty wynosiły niespełna 600.000 zł. Dopiero po roku 1969 przekroczone pułap 1 miliona złotych miesięcznego obrotu.

Dziś personel składa się z 14 osób, a placówka w ciągu miesiąca uzyskuje obroty przekraczające kwotę 3 mln zł. Dla przykładu w grudniu w roku ub. „utargowano 4.200.000 złotych”.

W skład załogi „Delikatesów” wchodzi: Helena Głodowska — kierownik sklepu, wyróżniona odznaką „Zasłużony Pracownik Pracy Socjalli-

stycznej”. Anna Weglarska — zastępca, odznaczona srebrną odznaką „Wzorowy Sprzedawca”, Maria Grygler — kierownik stoiska II, Apolonia Szware — kierownik stoiska III oraz: Bronisława Goryl, Danuta Kaszafir, Helena Kurzik, Irena Lebiada, Wanda Loter, Elżbieta Morawiec, Sylwia Nawrocka, Elwira Ostruszka, Helena Stębel, Irena Szewczyk i Danuta Tomica (na wspólnym zdjęciu brakuje Danuty Kaszafir). Personel „Delikatesów” uczęstniczy obecnie we współzawodnictwie o uzyskanie tytułu Brygady Pracy Socjalistycznej. (tk)

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA DO SIEWÓW

Rolnicy z niecierpliwością oczekują na poprawę pogody, która umożliwi im rozpoczęcie siewów wiosennych i innych prac polowych. Zwłaszcza przygotowanie gruntów pod rośliny. Gospodarze wywożą obornik, zasłają zboża ozime i rzepak nawozami mineralnymi.

W Cieszynie rozprowadzono wśród rolników 28 ton ziarna siewnego. Pod koniec wyznaczono 135 ha. owies 100 ha, a osetnice 10 ha. Ziemiaki obsadziło się 185 ha, a buraki ziemniaki i cukrowe 70 ha. Pod warzywa przeznaczono 140 ha, a pod kukurydze 10 ha.

Odczuwa się poważny brak nawozów roślin pastewnych. Konieczny perskiej, traw mieszananych wieloletnich i warzyw. SKR Goleszów, który obsługuje gospodarzy cieszyńskich wiosek, rozsięło na polach ponad 250 ton wapna.

W Strumieniu przeznaczono na planowe odnowienie 41 ton ziarna. 37 ton już rozprowadzono wśród gospodarzy. Ponadto przygotowano 5 ton na wolne zasiewy. Pod ziemniaki wyznaczono 450 hektarów gruntów, 450 ha pod jęczmień, 50 ha pod warzywa i 40 ha pod kukurydze.

(cz)

WARTY I CZYNY DLA UCZCZENIA KONGRESU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Młodzież robotnicza cieszyńskich zakładów pracy dla uczczenia zbliżającego się kongresu zadeklarowała się wypracować dodatkowo w czynach produkcyjnych około 2 mln złotych.

Koło ZMS Fabryki Sprzętu Elektrycznego „Termika” wykona ponadplanową ilość urządzeń elektro-energetycznych wartości 100 tys. złotych. „Zamopolu” za tę samą sumę wyprodukuje

dotatkowe metry zamka blyskawicznego oraz za 10 tys. złotych wykonają części zamienne do urządzeń fabrycznych. Ponadto młodzież tego zakładu przyspieszy wdrażanie projektów racjonalizatorskich, które winny przynieść oszczędności równe 50 tys. zł. Działacze młodzieżowi Przedsiębiorstwa Remonto-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Święto metalowców

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

latach. To, co jeszcze niedawno było czymś rewelacyjnym, dziś musi ustąpić miejsca elektronicznemu agregatom.

Nowoczesność przyciąga i fascynuje, ale jednocześnie zmusza do doskonalenia wiedzy, wielkiej precyzji i pozaszanowania drogiego i cennego sprzętu, który w Golezowie oddano w ręce ludzi bardzo młodych. W 700-osobowej halce połowę stanowią kobiety.

Golezowskiej halce stwożono dobre warunki socjalne. Niebawem otwarta zostanie piękna stołówka. Na miejscu jest przyzakładowa szkoła zawodowa. Fabryka nie tylko daje pracę mieszkańcom samego Golezowa i okolicznych miejscowości, ale także troszczy się o poprawę bytu całego środowiska. Przykładem może być choćby wodociąg wiejski, remont dróg czy też pomoc przy budowie obiektów użyteczności publicznej w gminie.

(cz)

Paweł Kajzar

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W dwa lata później rozpoczął 30 lat trwającą ofiarą pracę w służbie oświaty w jednolubowej szkole w Wiśle — Czernem. Był tu równocześnie kierownikiem i nauczycielem wszystkich wówczas wykładowych przedmiotów. Mając 57 lat przeszedł na przedwczesną emeryturę. Do tej decyzji zmusiło go nadwątlenie zdrowia. W 1930 roku zawarł związek małżeński z Anną Pinkas i za udułany grosz nabył na wieś w której mieszka do dziś.

W dniu urodzin zasnętego jubilata odwiedził gospodarz Skoczowa i sekretarz KMJ G PZPR Rinaldo Faraneta i nacelnik miasta inż. Roman Grecz. Wzręconemu sędziemu obywatelowi nadwileńskiego grodu wianek kwiatów i upominek oraz wznieśli okolicznościowy toast.

Jubilat cieszy się dobrym zdrowiem. Był rozmowny i zadziwiał wszystkich swoją pamięcią i trzeźwością umysłu. Najbardziej obecnie dokucza mu samotność, mimo że doznaje wiele serdeczności ze strony otoczenia.

Jak sobie przypomina, podczas „Banku 400” miasto zapowiedziało wydanie okolicznościowego medalu „Sędziemu wiekiem — w podzięk za trud i pracę”. Jedynym z pierwszych, który otrzymał to wyróżnienie będzie właśnie najstarszy obywatel Skoczowa, Paweł Kajzar.

Więcej pstrągów i łososi w Wiśle

Wylegarnia ryb łososiowatych w Wiśle Czarnym przygotowała 750.000 złaren i ktry pstrąga potokowego, czekających na wylęg, który przeznaczony jest w całości do zarybienia górnej Wisły i jej dopływów.

Dołki racjonalnemu dorybaniu Wisły w jej górnym biegu i wód rzecznych (Malinka, Czarna i Biała Wisła) w ciągu ostatnich dwu lat zanotowano przyrost pstrąga o 25 procent. Rozmnaża się również dobrze łosoś. Tylko w ubiegłym roku wypuszczono do wód wiślańskich 300.000 sztuk wylęgu tej szlachetnej ryby. (x)

Za wyrazy współczucia, witania, kwiaty oraz udział w pogrzebie

śp. Józefa KEWESZA

współpracownikom Garbarni Skoczów, członkom RSP „Wyzwolenie” w Smoradzu, Stracy Pożarnej z Wilanowic, krewnym, sąsiadom i znajomym serdeczne podziękowania składa

RODZINA

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

śp. Jana WILCZKA

emerytowanego kierownika Szkoły Podstawowej w Pruchnej serdeczne podziękowania składa

RODZINA

Pracownikowi Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Bielsku-Białej z siedzibą w Cieszynie

Annie HAWRANEK

serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu Matki składa

Dyrekcja

Rada Zakładowa

i Współpracownicy



S/s „Cieszyn” po powrocie z 759 rejsu (obecnie do portów Skandynawii). Burły statku są podziwane przez zwalę kry, która tej zimy grubo warstwą pokrywała „forwatery” basenu Morza Bałtyckiego. • Fot.: Włodzimierz Piątek.

Przedstawiciele załogi statku „Cieszyn”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Trzeba jednak pamiętać, że w czasach swej młodości s/s „Cieszyn” zawiązał niemal do wszystkich portów świata i odbywał rejsy, trwające 4 i więcej miesięcy. Obecnie w tej żegludze zastąpiony został jednostkami nowoczesniejszymi, o znacznie większym tonażu, szybkości i wyposażeniu technicznym.

Może ktoś pomyśleć, iż imiennik naszego miasta to taka zwykła, morska „lupinka”. Wprawdzie na tle wspólczesnych rudowęglowców czy tankowców tak istotnie wygląda, a jednak dla wypełnienia jego ledowni potrzebnych jest — bagatela — 300 wagonów kolejowych z węglem. Gdyby z tej ilości wagonów utworzyć jeden pociąg, byłby to „wąż” długości... 3 kilometrów!

By wyczerpać prezentację „Cieszyna”, jeszcze kilka danych. Jest to statek o długości 86 metrów i szerokości 12, a zanurza się na głębokość

6 metrów. Napędzany jest tradycyjną siłownią maszyną parową, której koły opalane są mazutem. Od stycznia ub. roku „Cieszynem” dowodzi kapitan ż.w. Mieczysław Wiśniewski.

Pobyt delegacji patronackiego statku wypełniony był licznymi spotkaniami, wśród których najbardziej wyróżniającą się w siedzibie cieszyńskiej straży pożarnej. Tu miłownicie marynarze po raz pierwszy spotkali się z Halną Dziadek — sierotą po tragicznie zmarłym w czasie pamiętnej powodzi dowódcy OSP Cieszyń-Borek. Jak Czytelniczki zapewne pamiętają, załoga statku, na wieść o zasilej tragedii, postanowiła ufundować książeczkę mieszkaniową córce Wilhelma Dziadka. Comiesięczne wpłaty pochodziły z osobistych składek nieelicznej przezeń załogi. Za ten dar zarówna Halinka, jak jej matka Zofia, serdecznie podziękowały delegacji załogi „Cieszyna”.

Marynarzy zaprosili także

do siebie członkowie 37 Drużyny Wodnej ZHP im. Mariusza Zaruskiego. Spotkanie odbyło się w auli Liceum im. M. Kopernika, w obecności licznie zebranych harcerzy i harcerzy ze szczebla HSPS. Goście zapoznani zostali z historią i dokonaniem harcerzy-wodniaków i z dużym zainteresowaniem wysłuchali opowieści autentycznych wilków morskich.

Delegacja s/s „Cieszyn” złożyła także wizytę władzom partyjnym i administracyjnym naszego miasta, zaznajomiła się z niektórymi zakładami przemysłowymi, jak CELMA i „Zampol”. Odbyła również wycieczkę krajoznawczą do górskiej części naszego regionu. Gościom towarzyszył inspektor ds. sportu i turystyki Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego — Józef Gawłowski, który wytrwałnych ludzi morza zaskoczył encyklopedyczną niemal znajomością problematyki marynistycznej. (TK)

Warty i czyny młodzieżowe Turniej Młodych Mistrzów Techniki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wo-Montażowego „Promer” w ramach kongresowych zobowiązań wykonają 30 płyt zaworowych do KKL oraz w zakresie patronatu nad parkiem maszynowym przeprowadzą około 50 godzin. Ich koledzy z Fabryki Automatyki Chłodziarnej w Cieszynie wykonają przyrząd oraz formę wtryskową do urządzeń chłodniczych wartości 35 tys. złotych.

Młodzież Zakładu Telemechaniki Górniczej „Elektrometal” podjęła się wykonania urządzenia PDK 60 NN dla hut „Łabędy” oraz 10 lamp typu „świt” na łączną sumę 457 tys. złotych. Członkowie kół ZMS cieszyńskiej „Juwenili” w czynie produkcyjnym przepracowali 240 godzin.

Niemale zadania podjęli zetemosewcy „CELMY”. Ich zobowiązanie polega na dodatkowym uzwojeniu 80 sil-

ników różnych typów i 100 silników typu „melex”. Wartość przedsięwzięcia obliczono na sumę 0,5 mln złotych.

Oprócz tego do czynu włączyli się młodzi pracownicy Zakładów Kartoniarskich, którzy wykonają dodatkowych opakowań za 20 tys. złotych, zaś drukarze CDW ponadplanowej produkcji poświęcą 120 godzin, a zetemosewcy Fabryki Spręża Spawalniczego wykonają dodatkowo przetwornice i spawarki wartości 25 tys. złotych. W Fabryce Nakryć Stoiowych „Polvid” i ZPC „Olisa” zetemosewcy zobowiązali się znacznie przekroczyć planowaną produkcję nakryć stołowych i wyrobów cukierniczych na rynek krajowy.

Ponadto kół ZMS wszystkich cieszyńskich zakładów pracy włączą się do wlośnianych porządków i akcji zagospodarowywania Łasku Miejskiego.

Podczas trwania VI Zjazdu ZMS i Kongresu Młodzieży Polskiej zaciągniętych zostanie 200 wart produkcyjnych na najtrudniejszych stanowiskach pracy. (J)

Wartość przedsięwzięcia obliczono na sumę 0,5 mln złotych.

Miejska organizacja ZMS w Cieszynie podsumowała kolejną edycję Turnieju Młodych mistrzów Techniki.

Jak nas poinformowała Zdzisława Królikowska — przewodnicząca Zarządu Miejskiego ZMS w Cieszynie, młodzi racjonalizatorzy w wyniku zgłoszonych i przyjętych wniosków uzyskali oszczędności ekonomiczne wartości blisko miliona złotych. Najlepiej TMMT wypadł w CELMIE, ELEKTROMETALU, TERMICE, ZAMPOLU i ASPIE.

TMMT w roku 1975 nie objął wszystkich organizacji ZMS. Organizatorzy liczą, że w tym roku do turnieju przystąpią zetemosewcy z POLVIDU, PREDOMU, Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej, Fabryki Automatyki Chłodziarnej, OLZY. (kar)

Spotkanie z PARAGRAFEM

ka, wtargnął do baru — butelki, grząc przebywającym tam osobom, że ich wyzabiła. Korzystając z zamieszania bufetowy Franciszek K. dyskretnie zgarnął do kieszeni prawie co obliczony utarg i uciekł, udając się do oddalonego o kilka kilometrów komisarzatu MO w Ustroniu.

Za przykładem Jarosława Szlagi do baru wtargnęło kilku innych junaków, którzy z triumfalnym okrzykiem wybiegli na zewnątrz bezszelestnie, udając się do oddalonego o kilka kilometrów komisarzatu MO w Ustroniu.

Wkrótce radiowóz milicyjny zjechał na teren festynu, zajęty przedstawiać latne pobojowisko. Samochód z poglęzionym dachem, wywrócony motocykl marki „MZ”, sterty szkła z porzniętymi butelkami i kufli, powyrwane i porzucane w nieładzie ławki oraz kilkunastu rannych. Okazało się, że w boje naj-

Człowiek - Praca - Twórczość

W ramach Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy Wojewódzka Rada Związków Zawodowych ogłosiła niedawno konkurs dla wiodących placówek kulturalno-wychowawczych województwa bielskiego.

Celem konkursu jest pobudzenie inicjatyw kulturalnych i ideowo-wychowawczych w placówkach i środowisku.

Inicjatywy te winny sprawać się do zakładania nowych kół miłośników sztuki, amatorskich zespołów artystycznych, klubów dyskusyjnych, organizacji cyklicznych imprez kulturalnych, wystaw plastycznych, koncertów i spektakli teatralnych, współpracy z zawodowymi placówkami artystycznymi, odczytów, kursów językowych, do rozwijania zainteresowań hobbystycznych, organizowania festynów, jarmarków i kiermaszy. (J)

Przedmiotem oceny komisji konkursowej stanie się specjalna księga inicjatyw, która znajdować się będzie kolejno w wytypowanych do konkursu placówkach, a zatem: w marcu — w Andrychowcu, w kwietniu — w Bielsku-Białej, w maju — w cieszyńskim klubie „Wiśniarz”, w czerwcu — w Makowie Podhalańskim, w lipcu — w Oświęcimiu, w sierpniu — w skoczowskim „Trytonie”, we wrześniu — w ustroniskim „Kuzniku”, w październiku — w Żywcu.

Przekazywanie księgi z placówki do placówki odbywać się będzie bardzo uroczystie podczas koncertów ocenianych przez specjalną komisję wojewódzką, która zwróci uwagę m. in. na treść i efektywność podjętych inicjatyw, ich zasięg, nowatorstwo oraz wpływ na środowisko. (J)

Dyplomy dla działaczy ZMS

Dnia 12 marca br. w siedzibie RM Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej odbyło się spotkanie członków Prezydium Zarządu Miejskiego ZMS w Cieszynie z działaczami zetemosewskimi najstarszych klas szkół średnich.

Wszystkim aktywnym społecznie absolwentom za zaangażowanie w działalność organizacji młodzieżowej podziękowała przewodnicząca Zarządu Miejskiego ZMS — Zdzisława Królikowska. (J)

Szesnaście spośród nich wyróżniono dyplomami uznania. Otrzymały je: Waldemar Lipsa, Piotr Kasprowski, Tadeusz Barabasz i Michał Matyszkiewicz z Technikum Mechaniczno-Elektrycznego, Andrzej Tomczak, Roman Dawid, Mariola Pawlica i Jerzy Sikora z Liceum im. Mikołaja Kopernika, Zofia Studzińska i Andrzej Wacławik z Liceum im. A. Osuchowskiego, Marek Zyla, Urszula Guzik i Jan Potys z Liceum Zawodowego, Urszula Gawlik, Aleksandra Plutka, Renata Gojniczek i Joanna Kukucz z Liceum Medycznego. (J)

Konkurs Piosenki Radzieckiej

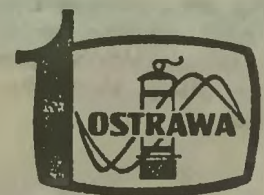
Dnia 9 marca odbyły się w bielskim Domu Kultury eliminacje rejonowe do XV Konkursu Piosenki Radzieckiej. Występy zespołów i solistów, reprezentujących rejon bielski i cieszyński, oceniali trzysobowe jury.

W kategorii solistów zwyciężył Ryszard Byrdy z Filii Uniwersyteckiego w Cieszynie. Drugie miejsce zajął Leszek Polak — nauczyciel cieszyńskiego Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego. Wyróżnienie zdobyła — uczennica Liceum

Ogólnokształcącego im. M. Kopernika — Dorota Czerwica.

W kategorii zespołów pierwsze miejsce wywalczył zespół wokalny Liceum Osuchowskiego, trzecie — zespół Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy „Cielmie”. Wyróżnienie przyznano duetowi „Czantoryjki”, działającemu przy ustroniskiej Kuźni.

Laureaci konkursu wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich, które odbędą się 25 marca. (J)



WTOREK, 23 MARCA

9,25 Srebrny Jaguar — inscenizacja telewizyjna. 17,45 Na łowieckich ścieżkach. 18,00 Dobranocka. 19,10 Kino krótkich filmów. 20,50 Złotko kurzu. I część serialu telewizyjnego. 23,40 Sto jesiennych kilometrów — komedia telewizyjna. Program II: 18,10 Szkoła sportu.

ŚRODA, 24 MARCA

18,40 Dobranocka. 21,30 Wilki i owce — II część filmu prod. radzieckiego. Program II: 20,15 Wielka noc i wielki dzień — film prod. słowackiej.

CZWARTEK, 25 MARCA

10,00 Wielka noc i wielki dzień — film prod. słowackiej. 20,00 Matka — V część serialu telewizyjnego. 21,00 Telewizyjny klub młodych.

PIĄTEK, 26 MARCA

9,05 Matka — V część serialu telewizyjnego. 17,10 Telewizyjny klub młodych. 18,00 Dobranocka. 18,10 Kino krótkich filmów. 20,50 Złotko kurzu. I część serialu telewizyjnego. 23,40 Sto jesiennych kilometrów — komedia telewizyjna. Program II: 18,10 Szkoła sportu.

SOBOTA, 27 MARCA

18,00 CSRS — Kuba — turniej koszykówki. 16,40 Jacyś tam — ostatnia część filmu prod. NRD. 18,00 Dobranocka. 19,35 Bramki, punkty, sekundy. 20,00 Program rozrywkowy telewizyjny NRD. 22,10 Walc towarzyszący — dramat filmowy. 23,30 Koncert.

NIEDZIELA, 28 MARCA

9,00 Bajki i baśnie. 9,30 Przegląd — XI część serialu dla dzieci. 10,00 Na każdym kilometrze — serial prod. bułgarskiej. 10,10 Co powie kobieta — komedia filmowa prod. czechosłowackiej. 16,40 Dobranocka. 19,35 Bramki, punkty, sekundy. 20,00 Chwilka poezji. 20,00 Matka — VI część serialu telewizyjnego. 21,55 Koncert. Program II: 20,00 Wyższe góry — film prod. radzieckiej.

mianowicie Jarosława Szlagi i Władysława Wnuka. Został więc on zatrzymany, a następnie zgodnie z postanowieniem prokuratora, osadzony w areszcie śledczym w Bielsku-Białej.

Wbrew oczywistym dowodom winy, chuligani nie przyznali się do zarzucanych im czynów, utrzymując w naiwny sposób, że jeszcze przed bojką opuścili teren festynu z blizną nieokreślonych złodzieństw. Niezależnie od sporządzenia aktu oskarżenia Prokurator Rejonowy w Cieszynie doprowadził do spotkania z Komendą oraz junakami Ochotniczego Hufca Pracy w Skoczowie, na którym, wykorzystując rolę wychowawczą OHP, szczerze omówiono skutki przestępstwa popełnianej na tle chuligańskim.

Na rozprawie, która w lutym br. odbyła się w Sądzie Rejonowym w Cieszynie, Jarosław Szlagi został skazany na 2 lata i 6 miesięcy, a Władysław Wnek na 1 rok pozbawienia wolności. Ponadto sąd orzekł o obu oskarżonych na więzienie na rzecz ZBoWiD-u w Skoczowie w kwotę: 5.000 i 2.000 zł.

Jarosław Szlagi i Władysław Wnek uznali za krzywdzący i skorzystali z przysługującego im prawa wniesienia rewizji.

Sprawa znajduje się więc jeszcze na wokedzie Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

HENRYK ZALESKI

NOTATNIKA REPORTERA

ODZNACZENIE BOGUSŁAWA SZMIDTA

W czasie ostatniego posiedzenia plenarnego Rady Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Bielsku-Białej wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMS Zbigniew Glapa udekorował przewodniczącą Miejskiej Komisji Rewizyjnej ZMS w Cieszynie, Bogusław Szmidt, Brązowym Odznaczeniem im. Janka Krasieckiego.

...I DZIAŁACZY PZERII

Działacze Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w naszym regionie zostali wyróżnieni odznaczeniami PZERII. Złote odznaki przyznano: Emilowi Hermanowi (prezes cieszyńskiego Oddziału PZERII), Józefowi Bączkowi, Szymonowi Kopyto, Stefanowi Kołodziejczyk i Władysławowi Jastrzębskiemu, a srebrne: Robertowi Cieleckiemu, Erwinowi Pryskowi i Emilii Zachurk. Ponadto ZG PZERII przyznał złote odznaki: mgr Józefowi Klaskowi oraz prezesowi Czechosłowackiego Związku Inwalidów z Trzyńca, Władysławowi Kurze. (x)

UDANA GIELDA NADWYŻEK PRODUKCYJNYCH

W Zakładach Przemysłu Dzielarskiego „Juwenia” w Cieszynie odbyła się giełda nadwyżek produkcyjnych, przeznaczonych na zaopatrzenie sklepów województwa bielskiego. „Juwenia” zaorowała 40.000 zł. sułeniek dla dziewcząt w wieku od 2 do 14 lat.

Wartość giełdowej oferty wynosiła 4.000.000 zł. Przedsiębiorstwa handlowe naszego województwa zakupiły wyrobów z dzianin za sumę ok. 3 mln złotych głównie dlatego, iż asortyment oferty był jednorodny.

Podobne giełdy będą organizowane w wielu przedsiębiorstwach wytwórczych naszego regionu i województwa. (tk)

WYKŁADY DLA SĄDOWNIKÓW I PSZCZELARZY

Dnia 28 marca br. o godz. 9 w sali biologicznej Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Cieszynie odbędą się kolejne wykłady dla sędziów i pszczelarzy. Inż. Paweł Maciejczyk będzie mówił o wynajmowaniu pszczoł do zapylania w nowoczesnym sadzie i prawidłowej jego ochronie. (cz)

SERCE SKOCZOWSKIEJ FSM

Najważniejszym ogniwem produkcyjnym FSM w Skoczowie jest wydział kuźni. Pracujący przy najlepszych młotach kowale wykonują w ciągu godziny 350—400 odkuwek. (x)

W roku ubiegłym kuźnicy wykonały prawie 23 miliony sztuk odkuwek, z których każda waży 24 kilogramy. (x)

CO WIEM O BHP?

W Międzyzakładowym Klubie „Wiśniarz” w Cieszynie odbyła się interesująca impreza pt. „Co wiem o bhp”, której organizatorem był „Zampol”. Konkurs poprzedziły eliminacje, podczas których wyłoniono 10 finalistów.

Zwycięzcami zostali: Halina Fagla, Eugeniusz Poida, Paweł Wejnar, Bronisław Szuchlik.

Nagrody rzeczowe dla wyróżnionych ufundowała Rada Zakładowa. (m)

WKTR ROZWIJA DZIAŁALNOŚĆ

Działający przy WRZZ w Bielsku-Białej Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji notuje na swoim koncie spore osiągnięcia.

Nowo powstały WKTR przejął z byłych terenów woj. katowickiego i krakowskiego 66 zakładowych klubów techniki i racjonalizacji. Liczba klubów i ich członków szybko wzrasta.

WKTR pod koniec ub. roku utworzył poradnię dla racjonalizatorów i osób trudniących się sprawami wynalazczymi. Nawracano owoce kontakty z Kuratorium Oświaty i Wychowania, prowadząc do szkół ponadpodstawowych i wyższych uczelni wykłady z zakresu prawa wynalazczego oraz powołano zespół rzeczowników patentowych.

Obecnie przewiduje się m. in. ożywienie akcji odczytowej, wymianę doświadczeń, organizowanie wycieczek specjalistycznych itp. (ac)

NA NASZE WYROBY CZeka CAŁY KRAJ

Z udziałem aktywów partyjno-gospodarczych zakładów pracy Cieszyna, Skoczowa, Ustronia, Wisły i niektórych gmin cieszyńskiego rejonu, jak również Instancji partyjnych wymienionych miejscowości odbyła się dnia 16 bm. narada poświęcona omówieniu aktualnych zadań gospodarczych. Otrzymał, które toczyły się w Cieszyńskim Urzędzie Miejskim, przewodniczył i sekretarz KM PZPR Tadeusz TOMICZEK.

Wyniki osiągnięte przez przedsiębiorstwa cieszyńskiego rejonu w okresie minionych dwu miesięcy przedstawili zastępcy kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR Zbigniew Krajewski, podkreślając, że odgrywają one ważną rolę w życiu gospodarczym województwa, stanowią ok. 15 proc. jego potencjału przemysłowego. Z. Krajewski stwierdził, że cieszyńskie zakłady zamknęły pierwsze dwa miesiące br. pomyślnymi wynikami. Wyjąwszy Przedsiębiorstwo Kruszywa w Pogorzeli i Wiślańskie Kamieniołomy Drogowe, wszystkie przedsiębiorstwa wywiązały się z zadań planowych, co zastrzegło na umieszczenie tym bardziej, że dynamika wzrostu produkcji jest w naszym rejonie wyższa od średniej wojewódzkiej. Dotyczy to zwłaszcza takich przedsiębiorstw, jak ASPA, Cieszyńskie Zakłady Kartoniarstwa czy ZAMPOL.

Pomyślnemu wykonywaniu zadań towarzyszy wszelkie szeregowe zwiększenie niekorzystnych. Należy do nich słabe zaawansowanie planu rocznego, którego wykonanie powinno było wynieść 16,4 proc., podczas gdy faktycznie wyniosło: w „Oliwie” i „Juweniu” po 13,6 proc., w „Jedności” 13,4 proc., w „CELMIE” 13,3 proc., „Piedanie” 14,6 proc., a w „Eksport” 13,3 proc. „Jeszcze zaległości te nie zostaną nadrobione w marcu czy w kwietniu, łatwo może dojść do spóźnienia zadań w następnych miesiącach, które, z uwagi na zbliżający się okres urlopowy, należy być i bez tego do trudniejszych.

Mamy również w cieszyńskim rejonie zakłady, które nie uzyskały planowanego dynamiki wzrostu produkcji rynkowej i eksportowej. O ile „Farholak” podwoił np. produkcję dla zagranicy, osiągnięcia w tym zakresie notuje „Juwenia”, o tyle „CEMA”, „Piedan”, „Pakap”, „Termika” czy „Podyw” uzyskały wskaźniki niższe niż w roku ubiegłym.

Ważną rolę odgrywa efektywność gospodarowania. Aż

14 zakładów pracy cieszyńskiego rejonu przekroczyło planowany wskaźnik funduszu płac, zaś w „Polifarbie”, „Spółdzielni Pracy Tapicerów”, Cieszyńskich Zakładach Przemysłu Terenowego, „Termice” i PRM zbyt niski jest udział wydajności pracy w przyroście produkcji.

Z. Krajewski, nawiązując do uchwały II Plenum KC PZPR, podkreślił znaczenie rozpoznawania i uruchamiania rezerw dla usprawniania działalności przedsiębiorstw.

Po dyskusji, w której zabrali głos przedstawiciele CELMY, „Farholaku”, „Oliwy”, „Termiku”, RPRR i FACH-u, przemówienie wygłosił sekretarz KW PZPR Andrzej Barzyk.

Województwo bielskie — mówił A. Barzyk — należy do najmniejszych w kraju, ale odgrywa ważną rolę w gospodarce kraju. Szczególnie doświadczył rolę odgrywa wysoki udział produkcji rynkowej (33 proc.) naszych zakładów, jak również produkcji przeznaczanej na eksport (ponad 15 proc.).

Na wyroby bielskiego przemysłu czeka dosłownie cały kraj, stąd też trzeba zrobić wszystko, by tego oczekiwania nie zawieść. Nie można zlekceważyć niczego, co by rozwijało produkcję przeskądzała.

Pierwsze dwa miesiące były w naszym przemyśle pomyślnie. Plan sprzedaży produkcji własnej i usług wykonaliśmy w 101,1 proc., przy czym poziom produkcji był o 13,9 proc. wyższy niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wyższa od przeciętnej była także dynamika wzrostu produkcji rynkowej (13,9 proc.), a zwłaszcza eksportowej (ponad 27 proc.). Niemniej jednak, natomiast wyniki budownictwa, która uzyskała tylko 84,8 proc. planu, co spowodowało zahamowanie na wielu ważnych obiektach inwestycyjnych, w tym przy budowie elektrowni Porąbka - Żary i FSM. Szczególnie dramatycznie wygląda sytuacja w budownictwie miesz-

kaniowym, planowaliśmy bowiem oddanie do użytku 513 mieszkań, z których żadne nie zostało przekazane użytkownikom.

Powazne zaległości ma na swoim koncie również transport, który nie zrealizował przewozu 431 tys. ton ładunków, powodując wzrost trudności zarówno w sferze produkcji, jak i konsumpcji.

Są też inne rodzaje trudności. W lutym nie wykonano zadań 12 zakładów przemysłowych, a niedobór za 2 miesiące wyniósł 35 mln złotych. W budownictwie brak do planu 36, a w obrocie towarowym 6 mln złotych. Rosną także zapasy towarów niechodzących, których wartość przekroczyła 100 mln złotych, zaś nie wykorzystane maszyny i urządzenia w większości bardzo kosztowne, nierzadko pochodzące z importu, przedstawiają wartość ponad 0,5 mld złotych.

Jest naturalne — mówił A. BARZYK — że szybkemu tempu rozwoju społeczno-gospodarczego towarzyszą określone napięcia, ale trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że obniżają one rezultaty naszej wspólnej pracy i dlatego należy im energicznie przeciwdziałać. Niesłownym warunkiem tego jest umacnianie dyscypliny, ludzka pomyślność, tworzenie niezadowolonych, odważa działania i wyobraźnia.

Dla zabezpieczenia pomyślnego wykonania zadań społeczno-gospodarczych bieżącego roku niezbędna jest poprawa systematyczności wykonywania planów, tak, by pierwszy kwartał zamknąć co najmniej 23-procentowym zrealizowaniem planu rocznego w przemyśle i 23-procentowym w budownictwie. W eksporcie należy przystosowywać się do wymagań zmiennej koniunktury.

Więcej uwagi poświęcić musimy poprawie relacji ekonomicznych, racjonalizacji zatrudnienia, usprawnianiu organizacji pracy, oszczędności w korzystaniu paliw, surowców i materiałów, podnoszeniu jakości i walorów użytkowych wyrobów. (n)



Przed urnami wyborczymi spolykali się najstarsi i najmłodsi. Na zdjęciu z lewej: członkowie Zespołu Regionalnego w Lipowcu z najstarszymi artystami ludowymi Anna Stas, Józefem Mitregą i Antonim Paszklem. Z prawej: grupa 18-latków z dzielnicy „Mały Jaworów” w Cieszynie. Głosowali z przejęciem. Były to przecież dla nich pierwsze wybory.



Spontanicznie oddawali swe głosy na kandydatów FJN studenci cieszyńskiej Filii US. Już o godz. 5,50 przybyła do lokalu wyborczego 14-osobowa grupa studentów, a o godz. 7,00 głosowali instruktorzy ze Studenckiego Kręgu ZHP oraz działacze i członkowie SZSP. Z lewej: członkowie szkolnego Kółka SZMW z Państwowego Technikum Rolniczego w Międzywielcu przed urną w lokalu wyborczym w Skoczawie.

NASZE GŁOSY WYRAZEM POPARCIA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

We wczesnych godzinach rannych głosowała młodzież. Młody Rudolf Gawlas, oddając swój głos w obwodzie nr 1, powiedział: „Za pomyślność Polski Ludowej, której tak wiele zawdzięczamy”.

W gminie Golezów czynnych było 7 obwodów głosowania.

Pierwszymi, którzy przybyli do lokali, jak również najstarszym mieszkańcom wręczano kwiaty. Z kolei młodzież przybyła szóstki zyczenia i kwiaty członkom gminnego sztabu wyborczego.

Członkowie OSP z Dzięglewa, jak również młodzież ZSMW spełniła akt wyborczy zborowo, w strojach organizacyjnych. Dobrze były udekorowane

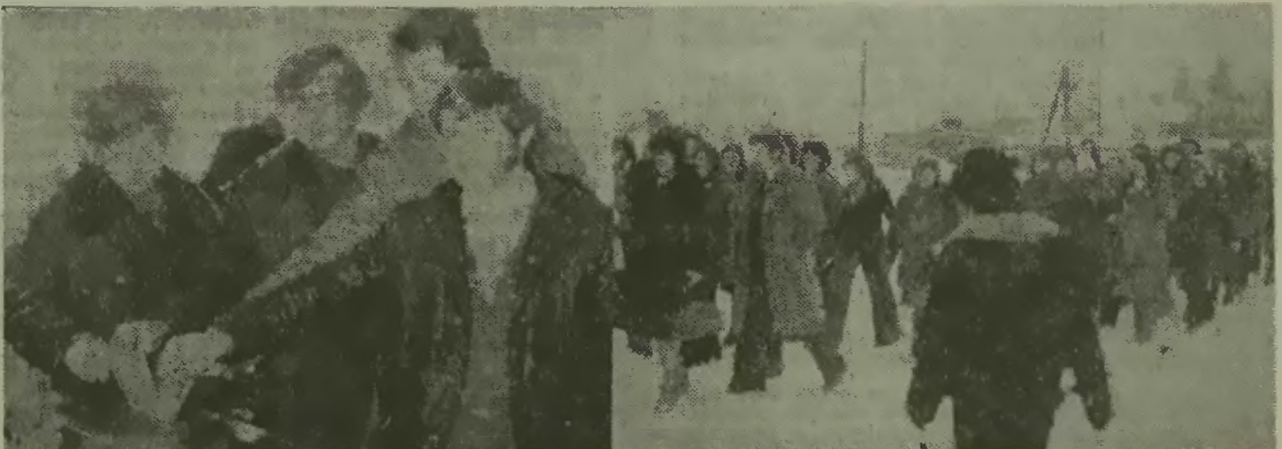
lokale wyborcze w Wiśle. Umożliwiono głosowanie chorym. Członkowie OSP i KGW z Jawornika głosowali zborowo, podobnie jak członkowie KGW z Czarnego. Frekwencja była bardzo wysoka. M. in. we wczesnych godzinach przybyli do lokalu wyborczego mieszkańcy Dalechówki w wieku ponad 90 lat, którzy musieli dojechać do siedziby obwodowej komisji autobusem, a ponad-

to przebyć 4 kilometry piechotą.

Niedzielne wybory stały się manifestacją pełnego poparcia dla programu wyborczego Frontu Jedności Narodu, programu przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego. Program ten będziemy sami realizować — każdy na swoim stanowisku pracy. (n)



Obwodowe komisje wyborcze miały pełne ręce roboty. Pracowały jednak sprawnie, dzięki czemu licznie przybywający wyborcy nie musieli zbyt długo czekać na sprawdzenia tożsamości i pobranie kart do głosowania.



Młodzież w lokalach wyborczych zgłaszała się gromadnie. W Skoczowie do głosowania przybyła 350-osobowa grupa młodzieży z OHP (z lewej), zatrudnionych w zakładach FSM oraz na przemysłowych budowlach miasta. Z lewej widzimy członków SZMW oraz Szczepu HSPS Zespołu Szkół Zawodowych CRS w Cieszynie, mieszkających w internacie, w drodze do lokalu wyborczego.



Na zdjęciach od lewej: głosują członkowie RSP „Wyzwolenie” w Słomniku. Pacjentka Śląskiego Szpitala Reumatologicznego w Ustroniu Stefanio Skarupa z Mnicha, jako pierwsza głosująca, przywitała została kwiatami. Giełgarnia dyplomowana Bożena Kalczyńska głosowała po raz pierwszy w życiu. Rencista KWK „Mysłowice” Jan Zieliński, przebywający na kuracji w Ustroniu. Zdjęcia: Paweł Czupryna (6) i Tadeusz Kopoczek (7).

DZIŚ I JUTRO GOLESZOWSKIEJ GMINY

Gmina Golezów staje obecnie przed perspektywami dużych zmian społecznych i gospodarczych. Podkreślamy nie szereg kroków zmierzających do zmiany struktury zasobów, rezerwuarni np. z użyciem małego wydawnictwa owa na korzyść intensywnych odmiann przemyśle i leśnictwa. Coraz więcej areal przetransformacji pod kulturę roślin nasiewnych. W drodze intensywniejszego nawożenia i zapewnienia gleh oraz stosowania nowoczesnych metod agrotechnicznych już dziś uzyskuje się wielkość niż do niedawna plonów czterech zbóż ziemniaków i zielonki.

Wszystkie te przedsięwzięcia w niedalekiej przyszłości w pełni zabezpieczą potrzeby naszego rejonu, w której nastawiono przede wszystkim na hodowlę.

Do roku 1980 nastąpiło bytowanie o 13 proc. w tym krów o 9 proc., trzody chlewniej o 22 proc. owiec aż o 85 proc.

Rozwój hodowli łączy się oczywiście z rozbudową i mo-

dernizacją budynków inwentarskich. Rolnicy indywidualni spółdzielnie, przedsiębiorstwa oraz zespoły młodych rolników budować będą nowoczesne obory i chlewnie. Wiele z takich obiektów już nowa.

W celu zaspokojenia potrzeb hodowlanych zwiększa swój park maszynowy gólszowska Spółdzielnia Kółek Rolniczych, której zadaniem jest obskurwanie wszelkich sektorów rolnictwa oraz remontowanie sprzętu rolniczego. Dla tych samych potrzeb już w roku bieżącym rozpoczyna się modernizacja sieci elektryfikacyjnej, która umożliwi rolnikom nobieranie z sieci energii elektrycznej, niezbędnej w rozrządaniu hodowli.

W zakresie poprawy warunków życia mieszkańców przewiduje się zagospodarowanie centrum Golezowa poprzez budowę nowoczesnego pawilonu handlowego, ośrodka zdrowia, posterunku MO, strażnicy OSP. Pawilon handlowy ma być ukończony pod koniec bieżącego roku w stanie surowym.

Wym. Roboty są w toku. Władze miejskie liczą się również z koniecznością nadrobienia opóźnień przy budowie ośrodka zdrowia.

W bieżącym roku zakończy się ponadto budowa przystanku PKP w Golezowie Górnym. W najbliższej przyszłości powstanie w Golezowie szereg turystyczny z restauracją i częścią hotelową, magazynem dla potrzeb gminnych spółdzielni, rozlewnia wód mineralnych w Lesznej Górnej.

Realizacja tych zadań wymaga obywatelskiego wysiłku całego społeczeństwa, które zadeklarowało swą pomoc przy budowie strażnicy, ośrodka i dworca PKP, oraz bardzo dużych nakładów finansowych. Łączna wartość wszystkich inwestycji przekroczy 100 mln złotych.

Sądymy, że nowe władze Golezowa poradzą sobie z tymi problemami, a społeczeństwo gminy raz jeszcze udowodni, że można na nie liczyć. (J)

W popularyzacji kultury fizycznej i sportu wyróżniają się organizacje miejskie w Cieszynie i Bielsku-Białej, które były — wspólnie z TKKF — organizatorami I Igrzysk Młodzieży Pracujących.

Ważnym elementem w procesie wychowania młodzieży jest turystyka i krajoznawstwo, tym bardziej, że wiąże się je z wykonywaniem prac społecznie użytecznych na rzecz środowisk, jak również z poznawaniem tradycji patriotycznych i rewolucyjnych. Szczególną aktywnością na tym polu mogą się pochwalić członkowie organizacji z Bielska-Białej, Chelmka, Cieszyna i Wadowic.

Organizacja wojewódzka ZMS kontynuuje i rozwija wszystkie sprawdzone przez życie formy działalności. Zadaniem naselonym naszego Związku — czytamy w programie działania przyjętym na I Wojewódzkiej Konferencji — jest kształtowanie w świadomości młodego pokolenia socjalistycznych wzorców osobowych, kształtowanie naukowego poglądu na świat, nowych pozytywnych wartości, celów oraz motywacji, pogłębianie rzetelnej wiedzy o historii ruchu robotniczego, poznanie strategii i polityki partii. Cele nasze realizujemy i realizować będziemy uczestnicząc w procesie ideowo-wychowawczym organizowanym przez socjalistyczne państwo i kierowanym przez partię.

Ostatni tydzień dowiódł, że młodzież właściwie rozumie swe cele i daje im aktywny wyraz.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zwłaszcza działalność szkoleniową, która zmierzała do zapoznania całej młodzieży z dorobkiem socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, miejscem Polski w świecie. Podejmuje się również zagadnienia światopoglądowe, kwestie związane z przygotowaniem do życia w rodzinie.

Coraz więcej uwagi poświęcają organizacje młodzieżowe skierowaniu nowych, bardziej atrakcyjnych form szkolenia. Po przejściu na system dyskusyjny obserwuje się w cieszyńskich kołach ZMS wzrost częstotliwości odbywania sebrań. Podobne zjawisko występuje w Skoczowie, Bielsku-Białej, Chelmku, Kętach i w Żywcu.

Różnymi formami szkolenia objęty jest również ZMS-owski aktyw. Stosuje się seminaria, prowadzi wieczorne szkoły aktywów i wszelkie społeczno-polityczne. W ich organizacji wyróżniają się Instancje w Bielsku-Białej, Cieszynie, Oświęcimiu i Żywcu, a spośród zakładów przede wszystkim CELMA i Południowe Zakłady Przemysłu Skórzanego w Chelmku.

Wielu rubli ZMS dla kształtowania u swoich członków nawyku stałego podnoszenia kwalifikacji, socjalistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego, dyscypliny, rzetelności w wykonywaniu obowiązków. Szczególną rolę odgrywa socjalistyczne współzawodnictwo pracy, w

**GŁOS
TYGODNIA**

k którym zdecydowany prym wiodzie CELMA. Ilość odznak w tym zakładzie jest nieomal trzykrotnie wyższa niż np. w bielskiej BEFAMIE czy w Zakładach Metali Lekkich w Kętach, ponad czterokrotnie niż w bielskiej APENIE itp. Cieszyński zakład należy również do ścisłej czołówki pod względem ilości posiadanych odznak „Młodzież dla Postępu” oraz Młody Fachowiec.

Spora uwagę poświęca wojewódzka organizacja ZMS sprawie podnoszenia kwalifikacji zawodowych młodzieży. Stałą działalność oświatową prowadzi Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy współdziałający w tym zakresie ściśle z władzami oświatowymi, zakładami pracy i szkołami zawodowymi. O właściwej pracy WUR świadczą stałe rosnące ilości słuchaczy oraz wysoki procent kończących kursy.

Integralną częścią ZMS-owskiego działania jest zapewnianie młodzieży udziału w tworzeniu kulturalnej, rozwój turystyki i kultury fizycznej. Uznano zdobyła akcja letnia ZMS, która objęła w ubiegłym roku ok. 2 tys. młodzieży pracującej i uczącej się.

W trosce o turystów

W 47 numerze katowickiego „Sportu” zamieszczono wypowiedź wojewody bieleskiego mgr Józefa Łabudę, w której przedstawił on ogólny obraz sytuacji w procesie dalszego sportowo-turystycznego zagospodarowania Beskidu Śląskiego i Żywieckiego.

Oto niektóre fragmenty wypowiedzi wojewody bieleskiego:

— Przygotowuje się dwa nowe wyciągi na stokach Małego Skrzycznego w Szczyrkach Górskich, które połączą się z istniejącymi urządzeniami wyciągowymi, tworząc w ten sposób doskonały ośrodek sportowo-turystyczny. Stawiamy na dalszy rozwój parkingu i campingów, to nie tylko w Szczyrkach, ale także w innych miejscowościach, m. in. w Wile, Korbiewicach, Zwardoniu i Jankowicach, „morza żywieckiego”. Czynimy aktywne starania o przyspieszenie budowy nowego hotelu w Szczyrkach oraz włączenie do planu inwestycyjnego bieleskiej plechotki nowych schronisk PTTK na Skrzycznym i Czarnej.

Wiele wysiłku skoncentrujemy także na uporządkowaniu zagospodarowania Włosty i Ustronia. Nasze starania idą w kierunku rozbudowy infrastruktury, głównie bazy gastronomicznej, której brak szczególnie dotkliwie daje się we znaki w okresie szczytowego napływu turystów i wczasowiczów. Włostę otrzymała nową dom handlowy oraz ośrodek kulturalny. Zakładamy się budowę schroniska „Przysłup”

na Baraniej Górze, przystąpił się do budowy schroniska na Czarnej na Polanie Stokłoskiej.

W oparciu o wybudowane dotychczasowe chętnie rozwijamy sieć krytych basenów dostępnych dla wczasowiczów i miejscowej ludności.

Nasz program przewiduje także dalszą modernizację dróg, budowę obwodnic oraz wstępna realizacja projektu zagospodarowania Korbiewic. Zawoli, które czekają na inwestorów.

W dziedzinie rozwoju sportu bazować będziemy na młodzieży i sporcie szkolnym, rozszerzając formy naturalnej rywalizacji. W szkołach województwa bieleskiego mamy już 35 klas sportowych, popularyzujących narciarstwo alpejskie i klasyczne, lekkoatletykę, gry sportowe i pływanie.

Rozwijamy także sporty zimowe, mające naturalne warunki i dobrą tradycję olimpijską, a także te dyscypliny, w których aktywni działacze walczą o ich rangę w rywalizacji krajowej i zagranicznej.

PUCHARY DLA NARCIARZY Z ISTEJNEJ I WISŁY

W Istebnej rozegrano biegi paskie, które były zaliczane do ogólnej punktacji i Zimowych Igrzysk Młodzieży Województwa Bieleskiego. Impreza miała niezwykle bogatą oprawę. Włączniono na maszt flagę oraz złożono ślubowanie. Zorganizowano także dla przybyłych pokaz rakiet latających.

Jako pierwsi na trasę wyruszyli chłopcy ze szkół podstawowych, którzy mieli do pokonania dystans 3 km. Zwyciężył Zbigniew Walaś z ZSG w Wistawie w czasie 10,21 min. przed Wiesławem Hanką z ZSG w Wilkowicach — 10,36 min. i Janem Kaczmarem z Istebnej — 10,39 min. Również czwarte i piąte miejsce wywalczyli biegacze z Istebnej: Stanisław Zawada i Jerzy Worek.

Tak więc w punktacji zespołowej pierwsze miejsce i puchar zdobyli uczniowie ze Zbigniewa Walaś z ZSG w Wistawie. Wygrała Krystyna Bury — 10,53 min. (dystans 3 km) przed Krystyną Kubką — 11,14 min. i Ireną Kawulok — 11,25 min. One też triumfowały w punktacji ogólnej przed swymi koleżankami z ZSG w Jeleśni i Miłowie.

Następnie wyruszyli na trasę biegacze ze szkół średnich. Na starcie stanęło 44 zawodników. Chłopcy mieli do pokonania dystans 5 km. Zwyciężył Stanisław Jafarek z ZSG PKS Żywiec w czasie 18,03 min. przed Januszem Pleśnią z ZSG Bielesko-Biała — 18,08 min. i Andrzejem Rakiem z LO Miłówek — 18,11 min. Piątym był Stanisław Kohut z ZST Ustron — 19,16 min.

W punktacji ogólnej biegacze z Zespołu Szkół Technicznych z Ustronia zajęli trzecią lokatę, a z Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Cieszyńskim piąte miejsce.

Dziewięć z nich ponadto podstawowych miały do pokonania dystans 3 km. Wygrała Barbara Nikiel z LO Bielesko —

SPORTOWCÓW ŁAWY SZKOLNEJ

11,28 min. przed Jadwigą Łaczką z ZSG Wista — 11,45 i drugą zawodniczką z Wisty — Marią Mały z ZSG — 11,48 min. Piątą była również Wiesłanka Małgorzata Bieleś z czasem 12,05 min.

Funkcję zespołową wygrały biegaczki z Zespołu Szkół Zawodowych z Wisty przed dziewczętami z LO — Bielesko — Biała i LO Żywiec.

Tak więc trzy puchary ufundowane przez wojewódzkie władze Szkolnego Związku Sportowego pozostały w naszym regionie. (cz)

MARIA MICHAŁEK ZNOWY TRZECIA

Na torze saneczkowym w Karpaczu odbyły się niedawno zawody „Pucharu Śnieżki” w jedynkach młodzieckich, młodzików, juniorów oraz juniorów młodzieży.

W grupie młodzieckiej trzy pierwsze miejsca zajęły triumfatorki ostatnich mistrzostw Polski. Wygrała Teresa Krumczek z LKS Kilmczok — Bystra przed Barbarą Maciejowską z KS Śnieżka — Karpacz i saneczkarką z Istebnej, Marią Michałką. Zawodniczki te potwierdziły swoją klasę i uodowodniły, że miejsca wywalczone na Mistrzostwach Polski nie były przypadkiem.

Z pozostałych zawodniczek MKS Istebna: Małgorzata Kobielusz była dziewiątą, a jej koleżanką Ewa Kaczmarek dziesiątą.

Wśród młodzików Roman Kubalok z Istebnej uplasował się na 7 miejscu.

W grupie juniorów najlepszą obecnie młodą saneczkarką Istebnej, Aleksandra Zawada miała pecha. Podczas trenin-gów plasowała się w gronie najlepszych, jednak fatalna kraksza w pierwszym ślizgu pokrzyżowała jej dobre lokaty. Dwunastą w tej grupie było Bogumila Zawada, dwudziestą Maria Kawulok, a 25 — Waleria Haratyk.

Wśród juniorów Stanisław Kobielusz był siedemnasty, Edward Kohut dziewiętnasty, a Krzysztof Bobrowski — 26. W punktacji zespołowej MKS Istebna zajął 7 miejsce. (cz)

NAJLEPSI W WOJEWÓDZTWIE

Na torze saneczkowym w Istebnej rozegrano wojewódzkie zawody szkół podstawowych i średnich. Na starcie stanęło prawie 100 zawodniczek i zawodników. Duży sukces w tej imprezie odniósł saneczkarz z naszego regionu.

W grupie szkół podstawowych pierwsze miejsca, zarówno w grupie chłopców jak i dziewcząt, zajęli saneczkarze ze Zbigniewa Walaś z ZSG w Wistawie. Natomiast wśród dziewcząt ze szkół średnich triumfowali saneczkarze z Zespołu Szkół Technicznych z Ustronia i dziewczęta z Zespołu Szkół Zawodowych z Wisty.

Wśród chłopców ze szkół podstawowych triumfował Franciszek Kubalok z Istebnej przed Wojciechem Kanią z Buczawki i Bronisławem Bielesem, również z Istebnej. Ślizgi dziewcząt wygrała Hanna Legarska z Istebnej przed Lucyną Wnętrzą z SP-13 Bielesko i Barbarą Kubalok z ZSG z Istebnej.

Ślizgi wśród saneczek szkół średnich zakończyły się zwycięstwem Edwarda Kohut z ZST Ustron przed Zbigniewem Łaskiem z ZSG — PKS Bielesko i Józefem Gorzolką z Ustronia. W grupie dziewcząt triumfowała Krystyna Kaczmarek przed Krystyną Zawadą z ZSR Istebna i Małgorzatą Kobielusz z ZSG Wista. (cz)

TRWA ZWYCIĘSKA PASSA MARIOLI MICHAŁEK

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczy w tym sezonie młodzieńca alpejska ROW Koniaków Mariola Michałka. Po sukcesach na mistrzostwach Polski, Memoriale Bronisława Czechy i Heleny Maruszówny, mistrzostwach Europy trzykrotnie triumfowała w mistrzostwach Polski juniorów.

Wygrała zdecydowanie słabo: gigant i specjalny oraz bieg zjazdowy. Gratulujemy!



Młodzi narciarze z Istebnej dzielnie bronili barw naszego regionu we wszystkich konkurencjach narciarskich. ● Fot.: Poweł Czupryna.

Koszykarze na ostatniej prostej

Niezwykle pasjonująca zapowiedź się finisz ligi okręgowej w koszykówce. Zespół cieszyński, po drugiej w tych rozgrywkach porażce w Częstochowie z tamtejszym AZS (80:84), pokonał ostatnio w Cieszyńskim dobry zespół AZS Rybnik 93:77. Praktycznie rzecz biorąc, szansę na mistrzostwo mają tylko dwie drużyny: KS Cieszyń i AZS Częstochowa,

które mają po 26 pkt. Trzeba jednak zaznaczyć, że nasi chłopcy mają łatwiejsze spotkanie w końcówce.

Miedzy pojedynkami mistrzowskim rozegrano w Cieszyńskim ćwierćfinałowy mecz „Pucharu Śląska”. KS Cieszyń po dobrym spotkaniu wygrał z zespołem Ligi Młodzieżowej z AZS Katowice 94:89 (44:43). (cz)

Narciarze lekceważą niebezpieczeństwo

Ostatnio na Stożku w ciągu jednego dnia, mianowicie w niedzielę 14 km, miały miejsce dwa wypadki śmiertelne, w których ratownicy GOPR Jan Milsor i Janusz Szupina musieli udzielić pomocy poszkodowanym.

Jeden z narciarzy, mimo wyłączenia z jazdy na nartach, zdecydował się na jeszcze jeden zjazd i nie panując nad deskami wjechał w las, dosłownie dotykając kontuzji.

W drugim wypadku zawodniczka „Pucharu Stożka” doznała zerwania ścięgna uda. Jak twierdzi GOPR-owcy, którzy poszkodowanych przetransportowali w trudnych warunkach do szpitala, pogotowie, o baw wypadki powstały w wyniku przecenienia własnych sił narciarzy oraz ich nadmiernej brawury. (tk)

Ostatnia w tym roku impreza ogólnopolska odbędzie się 4 kwietnia, również w Zakopanem. Skibolista walczący będą o „Złotą Płotkę”. PAWEŁ CZUPRYNA

Brawurowa jazda Karola Hałgasa na Nosalu

Następnego dnia zawodnicy mieli do pokonania ponad 800-metrową trasę slalomu gigantów.

Tym razem wśród pań doskonałe pojechała Jadwiga Kozicka z Zakopanego, która zdekłasaowała swoje przeciwniczki — Grażynę Barłóg i Urszulę Szczęwnik. Tym zwycięstwem skibolista z Zakopanego zapewniła sobie mistrzostwo Polski. Nasza zawodniczka zajęła w punktacji ogólnej trzecie miejsce i zdobyła brązowy medal. Urszula Szczęwnik miała szanse na mistrzostwo, jednak słabszy przejazd w slalomie gigancie odebrał jej złoty medal. A szkoda...

W grupie zasadniczej mężczyzn triumfował slalom specjalnego został tegoroczny zwycięzca zawodów „Biełkiny Kask Beskidów” — Andrzej Mancarz z Zakopanego. Wyprzedził on swego kolegę klubowego Bogdana Rautera i Wiesława Małewskiego z Jeleniej Góry. Najlepszym ze skoczności skibolista był Robert Walczek z „Relaksu”, który uplasował się na 5 miejscu. Jego brat Marian nie ukończył slalomu. Osmym był Alfred Forebaki z „Beskidu”, dziesiątym Andrzej Bieleś, jedenastym Rudolf Strządła a dwunastym Karol Hałgas — wszyscy z „Beskidu”.

W obładowych startowali jedynie skibolista ze Skoczowa Wygrał Romuald Swoboda z „Relaksu” przed Wikto-

rem Ciaciurą i Wiktoorem Tolią. W sumie impreza była bardzo udana i dobrze przygotowana. Niezwykle trudna trasa sprawiła, że prawie 60 procent startujących nie ukończyło zawodów.

Zmagania naszych skibolistów można było oglądać w poniedziałkowym dzienniku telewizyjnym (15 marca), kiedy to w wiadomościach sportowych pokazano m. in. przejazd Romualda Swobody i Bronisława Ciaciury.

Ostatnia w tym roku impreza ogólnopolska odbędzie się 4 kwietnia, również w Zakopanem. Skibolista walczący będą o „Złotą Płotkę”. PAWEŁ CZUPRYNA



Po serii niepowodzeń Karol Hałgas ze skoczowskiego „Beskidu” znowu osiągnął sukces na mistrzostwach Polski w Zakopanem, gdzie wywalczył czwarte miejsce. ● Fot.: Paweł Czupryna.

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

236. Hanka i Maryna

JEDNA BABA miała na zbyrane, jak to u nas powiadają, dziecko, urodziło się przed ślubem. Wydała się potem, ale im to dziecko wadziło. Tóż jak podrosło, prawi roz mamą:

— Wyżę co, Hanka, pódzmy do lasa na grzyby.

Zakładziła ją strasznie daleko, tam ją chciała zostawić, że jak przydziele wieczór, to ją tam może wilki abo coś innego zezęre.

To dziwaczę się boło cho-dzić po lesie, bo nie było nauczono, tóż się ją dzierzgała, a „mamol”, „mamol” — tak ją mowiła. A ta ji:

— Dyc się nie bój, przecia cie nie odyndym.

Miała z domu wziętą kijonkę, co się szrotły pierą. Kieś, jak jeszcze pralek nie było, sie tym pralo szrotły na gnoście. Uwilażła ta staro u smyręka tą kijonkę, u ga-żęzie, a wiatér dół, tóż to klapkało. Prawi:

— Idź na grzyby, e jo tu byde klapkała tą kijonką, bydziesz wiedzied, konych je.

Ale wiatér som klapkoł tą kijonką, a ta mać sie zebrała do domu, a te zostawiła tak. Dziwaczę poczuwo: „Mama tu, jeszcze są, bo kie klapka-ja”.

Pcszła daleko, przydzie z powortym, a tu jyny kijonka wisi, a mamy ni masz. Cóż było robić? Zebrała sie i poszła. Idzie przez tyn las, idzie coroz dali, zrobiło sie cma, widzi jakisi światelczeko. Poszła tam — jakosi tzebecka. Wlaża, a ta izbecka była cało z czekolady a z pierników. Uwidziła, że tam siedzi czarownica — z takim ogromnym nosym.

— Dobrze — prawi ta baba — żeś przyszła, zrób mi oto porządek, pozamiatę, gornecki mi pomij.

Dziewczatko było tego nauczono. Poroz to porobiło wszystko, tóż go tak ta baba wystrzila, dała mu taki kuferek, jakoch jo boji młoj, jak zech rukowol ku woj-sku.

— Dą tego kufereka, dztyw-cze, nie zadzryjś do domu.

— Kie nie witym, kany mityskom.

Ale czarownica ją zaklę-dziła ku dwutyrmu, prawi:

— Styl żeś je, tu se wity.

Jak przyszła tako wystro-jono, tóż ta macocha aż oczy wyblyszczyla.

— Kaś była, skąd żeś je tako wystrojono?

— Byłach w jednej chatu-pie, miałach sie tam ogromnie dobrze. Byli tam tako staro ciotka, oto mi jeszcze dał kuferek.

Otworzył kuferek, a tam było pełno strzybra, złota, a lecy jaki pięknej oblyczki. I tóż ci otcowie uznali, że tam też trzeba posłać i ich drugą cere. Odmyczyla ją ta macocha, już też kijonki nie wityma, pado:

— Idź, dziecko, aż uwi-dzisz izbeckę, co sie w ni bydzie ćwityć.

Ta poszła otargano, żeby tą nową oblyczkę dostata.

— Nó dobre, dziwaczatko, żeś przyszła. A cobyś chcia-ła?

— Żebyście mi dali to, coś-cie dali Hanie. Piękny bóty, piękne szrotły, a kuferek z pieniądzami.

— Tóż mi tu pozamiatę, gorki pomij.

— Pomyjcie se sami, jo z wami nie jadła, cobyh za wami pomywata. Anich nie namkicila, cobyh wom za-miatata. Dejcie mi, coście dali Hanie, a idę do domu.

— Tóż doczekaj.

Narychtowała kuferek, był okropnie ciężki.

— Ciotko, dyc to nie unie-se.

— Jak nie uniesiesz, to ci pomogę.

Poszła s nią do domu. Jak ta zakłupkała na dźwyrze, ci uradowani, że Marynka przyszła. Ale dzwajał sie, że szrotły potargane, kypce stargane.

— Ale kuferek ciężki — powiada tata.

Otworzył, a tam same stare podkowny, zelazisko, gady a jaszczurki były w po-strzodku.

Nó i widziacie, że lynistwo sie nigdy nie optaci. Dycy Marynka była tako jako Ha-nka, że by se była zarobiła, ale ze sie ji nie chciało ro-bić, tóż dostata, co sie ji na-leżało.

237. Dziewczę i śmierć

BYŁ TU na Cieszyńsku klesi hrabia Larysz. Tata opowiadał, że to był okropny bogocz. Tóż mu austrijacki cyroz kozol umundurować kompa-

nije wojska i tą kompanię żywił.

Larysz powiedział: — Wolobych żywił tela psów, co wojoków.

Kie tak, to tak, cyroz na to przystoi. Tóż miał bezma-li więcej jako trzysta psów. Robiły przy nich trzydziw-ki, a jedna tu była od nas, z Jaworzynki. Miała osym-nokcie roków. Nie śmiała ly-gać kaj indzi jyny przy tych pieskach.

Roz tym Larysz wydowol swojā cere. Zrobił wielką ucztę, a ta jyny chodzila kole piesków. Naroz zaczyni ty psy ogromnie wyć. Nie szczełaly, jyny wyły, a jak psy wyją, to widzą śmierć.

Naroz przyszła po czornu ubrano pani z mioteczkiem w ręce, pado!

— Uspokój, dziewczę, ty psy.

Ta podniżyła rękę — psy się uspokoiły.

— Coście, paniczko, chcie-li?

— Pój się podziwać, po co jo tu przyszła. Ktery cie tu nejbardzy prześladowe?

— Na cera hrabigo, co sie teroz wydowo. Ta, dycy móg-ła, tóży skóre sy mnie ze-drzyła, to skrys ni muszę z psami lygać.

Wlaża Śmierć, do to Śmierć była, na tą sałę za-baw i w tańcu dochtia tym kładziweckim tą miodu-cha. Ta sie poroz przewróci-ła.

— To mo za to, że była zło — powiedziata Śmierć. — A teraz posłochę, co ci po-wym. Już tu nie siedź u hrabigo, ale se idź do do-mu, do mamy. Bydziesz sie mieć dobrze. Jak usłyszysz, że ktery zachoruje, idź tam i powiysz, że go wylczyysz.

Jo ci sie wtey ukoję. Ale dowę se pozór: jak byde stać kole głowy tego chore-go, to jeszcze wyzdrowieje. Uwarzysz zielni i ulczyysz go. Ale jakichy stanyła przy nogach i dyrzała chorego za wielki palec, powiysz, że ni masz pomocy.

Dziewczę zbyrało ziota i kaj jyny w sąsiedztwie kie-ryż zaimóg — poroz tam szła. Wylczyła jednego, drugiego, trzeciego i stala sie znano daleko, szyroko. Manta sie dobrze, bo ludzie nczego takij cudownej zna-chorce nie żalowali. Dorobi-ła sie sztykownego majątku, wydała sie, dobrze sie ji ży-ło.

Aż jednego razu zachoro-wata królewska cera. Sklu-dzali dochtorów z kraju i z zagranicy, szjdzali sie każ-dego dnia, ale żodyn nie wiedzioł, co tej królewnie je. Jedyn przepoił to, drugi co inzygo, ale królewna sie w oczach traciła.

Nó i dowiedziol sie król o cudownej lykarce z Jawo-rzynki. Kozol ją skłudzil.

Przyszło dziewczę do kró-lewskiej komnaty, dziwo sie: — Śmierć w nogach, dycy królewna za palec. Król pa-do:

— Styszotech, że wszyc-kich lyczysz, ulycz też moją cere. Uda ci sie — wynagro-dzę ci to po królewsku, ale nie udo sie — straciś głowe.

Dziewczę prawi tej Śmier-ci: — Piernika kany, przesun sie, idź ku głowie.

O n, powiedziatał ci: byde kole głowy — wyle-czysz chorego. Stanę kole nóg — darymne. Nic nie pó-może twoi pytani.

Zol sie zrobiło dziolusze młodej królewny, zol ji by-ło starego ota, a kapkę sie też boła, bo sie ji nie chciało głowy tracić. Tóż co tu ro-bić? Myślała, myślała, aż wymyśliła.

Królewna bydzie żyła — powiada — ale muscie obró-cić tóżko. Żeby tam, kany no królewna teroz głowe, były nogi, a kany nogi — ze-by była głowa.

Zaroz tak zrobił, jako ko-zata, i królewna sie zaczyna podnosić z tóżko, wolata, co-by ji dali jeść. A Śmierć pa-do:

— Dostałaś mie, ale ostat-ni roz. Już ci sie więcej nie ukoję, już nie bydziesz cu-downą lykarką.

Ale dziewczę już miało doś piniędzy i wszyscy-ko, a król ją obyspol no-wymi dogactwami. Żyta se, jak pączek w masle i jesi jeszcze nie umrzyla, to se dali żyje.



Z lewej: Miejska Orkiestra Akordeonistów w czasie koncertu w Teatrze cieszyńskim. ● Z prawej: przedstawiciele władz oraz goście miasta na galowym koncercie.

SERDECZNE OWACJE DLA MŁODYCH AKORDEONISTÓW FRANCUSKICH

Zacieśniają się więzy przyjaźni i wymiana pomiędzy Cieszynem e Saint - Pol - Sur - Mer

UKORONOWANIEM 10-dniowego pobytu w naszym regionie Miejskiej Orkiestry Akordeonistów z zaprzyjaźnionego z Cieszynem Saint-Pol-Sur-Mer we Francji, był sobotni galowy koncert w Teatrze im. Adama Mickiewicza.

Powstały przed 15 laty — permanentnie odmładzany — zespół liczy 37 muzyków, którzy pod batutą kierownika artystycznego Abela Lamot'a na rok zyskiwali na rozgłosie a praw-

dziwy triumf odnieśli w roku ub. na III Festiwalu Akordeonistów, we Francji organizowanym nie gdzie indziej, a w Saint - Pol - Sur - Mer.

Mimo młodego wieku wy-

konawców, Miejska Orkiestra Akordeonistów zaprezentowała cieszyńską — i nie tylko — publiczności ambitny program o nader rozpiętej skali swych umiejętności: od muzyki klasycznej — poważnej, do pełnych wdzięku, werwy i temperamentu utworów rozrywkowych. Nic zatem dziwnego, że melomani publicznicy cieszyńska spontanicznymi owacjami nagra-

działa poszczególne punkty programu, jednak szczytowe stadium entuzjazmu widowiska wyznała po finałowym, wspólnym występie z Zespołem Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. Bo trzeba wiedzieć, że na sobotnią teatralną „galówkę” złożył się także program zasłużonego dla regionalnej kultury fol-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)



Z lewej: powitanie mera Saint-Pol-Sur-Mer Gastona Tirmarche'a (w środku) na scenie Teatru. ● Z prawej: mer zaprzyjaźnionego miasta wręcza medal sekretarzowi KW PZPR Andrzejowi Barzykawi. ● Zdjęcia: Tadeusz Kopczek.

Podstawowe kierunki działania TWP omówiono na zebraniu plenarnym

W Bielsku-Białej odbyło się zebranie plenarne ZW TWP, na którym nakreślono kierunki działalności Towarzystwa w świetle uchwał VII Zjazdu PZPR.

W obszernym przemówieniu wicewójewoda bielski, prezes ZW TWP Jan Walach zwrócił uwagę na konieczność propagowania nowoczesnych form wykorzystywania wolnego czasu ludzi pracy, potrzebę umiędzynarodowienia przekazywania treści praktycznych oraz systematycznego kształtowania kultury na co dzień.

W bogatej dyskusji, w której zabierali także głos przedstawiciele Cieszyń, wskazano na istniejące jeszcze braki w organizowaniu imprez TWP, szczególnie w domach wczasowych i klubach „Ruchu” na rolę pracowników kulturalnych i oświatowych, wreszcie na potrzebę upogodzenia odczytów i pogadanek.

Rozwijają współzawodnictwo

Do uzyskiwania dobrych wyników produkcyjnych przyczynia się w cieszyńskiej „Termice” m.in. ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Obecnie już 28 brygad może się poszczycić tytułem BPS, a dalsze 3 się o niego ubiegają.

Rozwija się także współzawodnictwo indywidualne. 55 pracowników zakładu leśnictwa uzyskało tytuł „Zasłużony Przewodnik Pracy Socjalistycznej”, a 129 uzyskało tytuł „Przewodnik Pracy Socjalistycznej”.

Piękny dorobek ma ruch racjonalizatorski w „Termice”. Dość powiedzieć, że tamtejszy KTR zdobył już 12-krotnie pierwsze miejsce i 3 proporcje przechodziły na własność. Tylko w ubiegłorocznym konkursie „Stać nas na więcej i lepiej” zgłoszono 103 projekty racjonalizatorskie, z których przyjęto 68. Efekty przekraczają 1,6 mln złotych rocznie. Już 57 pracowników posiada odznakę „Racjonalizatora Produkcji”, zaś 31 — „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji”. (m)

Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA TEATRU

Słowa uznania dla ludzi Melpomeny

W województwie bielskim działają dwa teatry zawodowe, których zasługi w krzewieniu kultury artystycznej — równo wśród dorosłych jak i najmłodszych mieszkańców podbeskidzkiej ziemi — są niebagatelne. Mowa tu o cenionych scenach Teatru Polskiego oraz Państwowego Teatru Lalek „Banioluka” w Bielsku-Białej.

Z okazji dorocznego obchodzonego Międzynarodowego Dnia Teatru, w Urzędzie Wojewódzkim w Bielsku — Białej odbyło się w sobotę 27 bm. okolicznościowe, uroczyste spotkanie z zasłużonymi pracownikami bielsko — bielskich przybytków Melpomeny, których reprezentowali: Alojzy No-

wak — dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Polskiego, Mieczysław Dembowski, Marian Kobieski, Ryszard Paluch, Jolanta Szajna i Mieczysław Ziobrowski, Jerzy Zitzmann — dyrektor PTL „Banioluka”, Edward Hilarowicz, Barbara Kania, (CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Opady śniegu znacznie opóźniły prace polowe

Ostatnie opady śniegu utrudniły siewy wiosenne i inne prace polowe. W porównaniu z rokiem ubiegłym siewniki wjadą na pola z ponad miesięcznym opóźnieniem.

W mieście i gminie Skoczów przeznaczono pod jęczmień 400 ha, pod kukurydzę 50 ha, warzywa 132 ha, buraki pastewne 150 ha i pod buraki cukrowe 16 ha.

Rozprowadzono ponad 25 ton ziarna na planowaną odnowę (plan 30 ton). Ponadto sprzedano 11 ton jęczmienia do wolnego obrotu.

Nawozów mineralnych jest dostatecznie dużo, chociaż występują braki w niektórych gatunkach. Odczuwa się brak konieczny perskiej, nasion warzyw itp. Sprzet miejscowej SKR jest przygotowany do wiosennych prac polowych.

W gminie Brenna rozprowadzono 25 ton ziarna na planowaną odnowę oraz 850 ton nawozów.

Zbożami jarymi obsiaje się 514 ha, ziemniakami obsiada 300 ha. Ponadto pod kukurydzę wyznaczono 20 ha, warzywa 19 ha i pod buraki pastewne 50 ha.

Sprzet w kółkach rolniczych jest przygotowany do prac polowych. Podobnie jest w RSP „Bucze” w Górach Wielkich. (cz)



Z CYKLU NASZE DZIECI: dziesięcioletni Marek Piechaczek z Cieszyń.

POWSTANIE 300 DOMKÓW JEDNORODZINNYCH

Żebrzydowice stawiają na rozwój hodowli i warzywnictwa

OD KILKU JUŻ LAT w gminie Żebrzydowice czyni się starania, zmierzające do intensyfikacji produkcji rolnej. Są to wysiłki wielokierunkowe, dotyczące popularyzacji nowoczesnych metod gospodarowania, zmiany struktury zasiewów, zwiększenia produkcji pasz, rozwoju hodowli i warzywnictwa. Wysiłki te przyniosły pozytywne rezultaty, przeobrażając charakter gminy. Ma ona bowiem specjalizować się w hodowli bydła i trzody chlewnej oraz produkcji warzywniczej.

Zadania roku bieżącego zakładała więc dalsze rozszerzenie upraw jęczmienia i pszenicy kosztowność owarów. Areal upraw jęczmienia wzrósł o 80 ha. Zwiększone nawożenie tak winno umożliwić trzy posiany. Zwiększenie upraw poronów ziemniaków umożliwiło zwiększenie



TYGODNIK ● NAKŁAD: 23.241 EGZ ● CENA 1 ZŁ

GŁÓWNA

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 13 (1035) ● 30. III — 5. IV. 1976 R. ● ROK XXII

WYROBY NASZEGO PRZEMYSŁU — POSZUKIWANE

SZEROKI ASORTYMENT TOWARÓW DLA POTRZEB RYNKU I ZAGRANICY

SPOŚRÓD 17 samodzielnych przedsiębiorstw przemysłowych Cieszyńa aż 11 wykonuje produkcję rynkową. Są to wyroby bardzo atrakcyjne i poszukiwane, w związku z czym fabryki nie mają kłopotów ze zbytem, wprost przeciwnie.

Do szczególnie chodliwych należą ubrania dziecięce i młodzieżowe z „Juwenii”, zamki błyskawiczne, kucharki, ogrzewacze i żelazka elektryczne, nakrycia stołowe i wyroby nożownicze, farby i lakiery, wieszaki ścienné, szachy, meble tapicerowane, wyroby cukiernicze, soki nitne, piwo.

Przejdźmy do występujących tylko kłopotów ze zbytem pewnych wyrobów „Polifaru”, m.in. „chematosilu”, spowodowane m.in. tym, że w przedsiębiorstwie brak urzą-

dzeń do drobnego rozlewu. Lakiery są przewożone w 15-litrowych puszkach do Zakładów Azotowych w Jaworznie, co powoduje w efekcie skrócenie okresu gwarancji i zniechęca zakłady do przyjmowania towaru.

W roku bieżącym udział produkcji rynkowej ma wynieść w cieszyńskim przemyśle niewiele ponad 21 proc., co nie wyczerpuje chyba istniejących możliwości, zwłaszcza że w niektórych przedsiębiorstwach, jak „Juwenia”, Spółdzielnia Pracy „Je-

dnóść”, czy w Cieszyńskich Zakładach Kartoniarskich przewiduje się, w porównaniu z rokiem ubiegłym, nawet pewien niewielki regres.

Najwyższe dostawy wyrobów na rynek zrealizują w roku bieżącym takie fabryki, jak „Zampol” oraz „Polifar”. Największą dynamiką wzrostu nastąpi natomiast w Zakładach Elektro-Maszynowych CELMA, dzięki głównie przyspieszeniu produkcji poszukiwanych elektronarzędzi.

Wyraźną dynamikę zanotuje cieszyński przemysł w produkcji eksportowej, której rozmiary będą w roku bieżącym o ponad 61 proc. wyższe niż przed rokiem.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)



Moment przekazywania harcerzom górskim upominków, przesłanych im przez moskiewskich pionierów. ● Fot.: Paweł Czupryna

UCZESTNICZKI RUCHU OPORU W BESKIDACH utrzymują kontakty z radzieckimi zwiadowcami

Żywe kontakty utrzymują członkinie Koła ZBoWiD w Brennej z radzieckimi zwiadowcami, którzy w okresie wojny działali na terenie Beskidów. Ostatnio członkinie ruchu oporu: Agnieszka Kuc i Elżbieta Moskała odwiedziły znaną radiotelegrafistkę Aleksandrę Anisimową. Oprowadzane przez ra-

dziecką pisarkę, zapoznały się z zabytkami Moskwy oraz spotkały się z młodzieżą niektórych szkół stolicy ZSRR. W jednej z nich otrzymały piękną bałajkę, proporcję ze znacznikiem miast — bohaterów, malowniczą matrochę i albumy Moskwy. Dary te po powrocie do kraju przekazały harcerzom ze

Zbiorecz Szkoły Gminnej w Górach Wielkich.

Harcerze z Górek stale korespondują z pionierami z Moskwy.

W przyszłości planuje się wymianę grup harcerzy i pionierów w okresie ferii letnich. (cz)

Czeskie knedliki i sałatki „Pod Jeleniem” i w „Zdrojowej”

Dzięki porozumieniu między Cieszynem i Wisłą, a Frydkiem i Trzyńcem zorganizowany został tak zwany „Tydzień kuchni polskiej w Czechosłowacji” i „Tydzień kuchni czeskiej w Polsce”, w ramach którego nie tylko wymieniono szefów kuchni, ale ponadto podzielono się doświadczeniami gospodarczo-organizacyjnymi restauracji „Krym” we Frydku-Mistku i „Slovana” w Trzyńcu oraz hotelu „Pod Jeleniem” w Cieszyń i „Zdrojowej” w Wiśle. (x)

„Zampol” na rzecz miasta

Cieszyńska Fabryka Zamków Błyskawicznych „Zampol” partycypuje w inwestycjach komunalnych i utrzymaniu estetyki miasta. Do końca ub. roku przekazano m. in. kwotę 1,3 mln złotych na rzecz budowy zloziska przy osiedlu Liburnia w Cieszyń, 1,7 mln złotych na budowę przedszkola w tejże dzielnicy oraz 1 mln złotych na modernizację układu komunikacyjnego i utrzymanie sieci dróg.

W ramach czynów pożytych w tym roku uprządkowano Czarny Chodnik na odcinku od ul. Zamkowej do dworca

PKP, jak również przekazano 6 lamp oświetlenia ulicznego z przeznaczeniem do zaistalowania przy ul. Zaleskiej — Spadowej.

W bieżącym planie pięcioletnim przeznaczony jest udział w miejskich inwestycjach towarzyszących ponad 20 mln zł tych. Najwięcej z tej sumy, bo 12 mln złotych, wydatkuje się na modernizację układu komunikacyjnego i utrzymanie dróg. „Zampol” będzie również partycypował w kosztach budowy oczyszczalni ścieków, rozbudowie elektrociepłowni oraz sieci wodociągowej. (m)

Wojewódzkie eliminacje Konkursu Piosenki Radzieckiej

Dnia 25 marca odbyły się w Bielsku-Białej wojewódzkie eliminacje Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej.

Poziom tegorocznych zmaganiach instrumentalno-wokalnych był — jak twierdzą znawcy — bardzo wysoki.

Pierwsze miejsce wywalczył nauczyciel cieszyńskiego Liceum im. A. Osuchowskiego z Leszka Polaka, drugie uczennica Liceum im. M. Kopernika — Dorota Czerwina, trzecia Wanda Stokłosa z

Zywca i Barbara Bąk z Bielska-Białej.

Wśród wyróżnionych znaleźli się: Ryszard Byrdy, reprezentujący Filie Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyńsku, zespół wokalny z Liceum Ogólnokształcącego nr 4 w Bielsku-Białej.

Zdobycy trzech pierwszych miejsc oraz Ryszard Byrdy wezmą udział w eliminacjach międzywojewódzkich. (J)

Wysiłki godne czynnego poparcia

Zarząd Główny Towarzystwa Opieki nad Zwłozkami w PRL (00-666 Warszawa, ul. Noakowskiego 4, konto bankowe PKO i O/W Warszawa nr 1531-8527-132) prowadzi w całym kraju szereg bardzo pożytecznych akcji, mających na celu ochronę naturalnego środowiska człowieka oraz rozbudzenie humanitarnej uczuciowości i dwunoznych przyjaciół ludzi.

Pierwszy kurs warzywniczy

W styczniu ub. roku zorganizowano w Cieszyńsku pierwszy kurs warzywniczy, który po roku nauki ukończyli 42 osoby. Sluchacze egzaminowani byli przez międzywojewódzkie komisje, która stwierdziła wysoki poziom fachowego szkolenia. Świadczy o tym liczba 13 uczestników, którzy uzyskali bardzo dobre oceny ogólne. Z liczby 42 kursantów 36 uzyskało dyplom mistrza warzywnictwa, zaś 6 osób uprawnienia robotnicze wykwalifikowanego.

Uroczystego wręczenia dyplomów absolwentom kursu dokonano w dniu 12 bm. zastępcą naczelnika miasta Bogusław Rusnok.

Zajęcia na kursie prowadzone były przez miejscową kadrę specjalistów. Wykłady odbywały się 3 razy w tygodniu przy wysokiej frekwencji słuchaczy. (tk)

Sesja Rady Narodowej w Strumieniu

W dniu 29 marca odbyła się sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy Strumień, na której omówiono m.in. wykonanie planu społeczno-gospodarczego i realizację budżetu w roku 1975 oraz zatwierdzenie programu umocnienia dyscypliny społecznej, porządku publicznego i ochrony przeciwpożarowej i przeciwpowodziowej.

Za wyrazy współczucia, wiece i kwiaty udział w pogrzebie naszej drogiej Matki, Babc i Teściowej

SP. EMILIA BRZEZINY

krewnym, sąsiadom, znajomym serdeczne podziękowanie składa RODZINA

Za okazane wyrazy współczucia, za wiece, kwiaty i udział w pogrzebie

SP. HELMUTA ZIEMKA

Dyrekcji, Gronu Nauczycielskiemu, współpracownikom, młodzieży Szkoły Podstawowej nr 9 w Cieszyńsku oraz wszystkim pozostałym uczestnikom pogrzebu najserdeczniejsze podziękowanie składa RODZINA

Za wyrazy głębokiego współczucia, wiece, kwiaty i udział w pogrzebie naszej ukochanej Matki, Teściowej i Babc

SP. KAROLINA SZPRUCH

krewnym, sąsiadom, przyjaciółom, znajomym serdeczne podziękowanie składa RODZINA

ZACIEŚNIAJĄ SIĘ WIĘZY PRZYJAŹNI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

klorystyczne reprezentacyjne zespoły cieszyńskiego. Widownia domagała się bisów i gdyby nie późna pora, kto wie, czy koncert francuskich akordeonistów oraz cieszyńskich nie przerodziłby się w jakiś muzyczno-taneczny maraton.

Wśród publiczności sobotniego koncertu znaleźli się przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i państwowych w osobach sekretarzy: Andrzeja Barzyka, Stanisława Szczepanika i Jana Chodury, kierownika i sekretariatu KW PZPR Apoloniusza Kuliga, kuratora

Oświaty i Wychowania Zdzisława Rabiokiego, przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych, środowisk kulturalnych oraz gospodarzy naszego miasta, którzy przybyli wraz z małżonkami.

Obecni byli także: attaché konsularny Konsulatu Generalnego w Krakowie Raymond Cardillac, mer miasta Saint - Pol - Sur - Mer Gaston Tirmarche, sekretarz merostwa Gaetan Barbier, dyrektor d/s kultury, sportu i imprez Adolphe Fremaux z małżonkami.

Akordeonistów francuscy przybyli do Cieszyńska w dniu 21 marca i wraz z liczną grupą osób towarzyszących zamieszkali w domach wczasowych w Ustroniu — Jaszowie. Goście zwiedzili Cieszyń, Bielsko-Białą, Katowice, Kraków, Wieliczkę, Żywiec i inne miejscowości naszego regionu, Państwowe Stadniny Koni w Ochabach, odbyli wycieczkę po pięciobeskidskiej, odwiedzając przy okazji szarytąwaną chatę Jana Kawuloka w Istebnej.

Wzruszające wrażenie na przybyszach z Francji wywarło świadectwo byłego hitlerowskiego obozu zagłady w Oświęcimiu. Na miejscach kaźni francuscy przyjaciele zapalili znicze i słyszeli wiązanki kwiatów.

Muzycy z Saint - Pol - Sur - Mer wystąpili z koncertem dla mieszkańców Ustronia, wczasowiczów Jaszowa, studentów cieszyńskiej Filii UŚ, młodzieży szkolnej Cieszyńska a w przeddzień powrotu do swego kraju w Państwowej Szkole Muzycznej w Bielsku-Białej.

W czasie uroczystej kolacji, która po galowym koncercie odbyła się w sali „Pod Jeleniem”, okolicznościowe toasty wzniesli gospodarze Cieszyńska Tadeusz Tomczak i Jan Kulig oraz mer Saint - Pol - Sur - Mer Gaston Tirmarche, podkreślając w swych wystąpieniach wolę zacieśnienia więzów przyjaźni i wymiany na niwie kulturalnej, sportowej a także w dziedzinie organizowania wypoczynku dla

dzieci i młodzieży bliźniaczych miast.

Szczególną wagę miał toast wzniesiony przez sekretarza KW PZPR Andrzeja Barzyka, który młodym muzykom francuskim słodził serdeczne wyrazy uznania za ich wysilenie koncert. Złożył on także obu miastom ugratutowania i rozwijania sadziernictwa i wiozów w duchu proletariackiego internacjonalizmu, w imię wspólnych dążeń zachowania pokoju w świecie.

Sekretarza KW PZPR Andrzeja Barzyka i Stanisława Szczepanika oraz Komitetu Miejskiego Partii — Tadeusza Tomczaka otrzymali z rąk mera Saint - Pol - Sur - Mer okolicznościowe medale francuskiego miasta, przyznawane w dowód uznania za współpracę i krzewienie kultury. Wcześniej, bowiem jesienią ub. roku medal taki otrzymał naczelnik miasta Jan Kulig.

Dziś, we wtorek, żegnamy francuskich przyjaciół. Żegnamy jednak nie na długo. Jak bowiem podkreślono w okolicznościowych wystąpieniach oraz co znalazło wyraz w podpisanych obustronnych porozumieniach, już w lipcu br. gości będziemy w Cieszyńsku 40-osobową grupę dzieci, która w ramach zwiedzania w rewanżu do Saint - Pol - Sur - Mer uda się tak samo liczną grupą harcerzy cieszyńskich. W tym roku również rewizję w bliźniaczym mieście stozą sportowcy cieszyńscy, a w roku przyszłym folklor naszego regionu zaprezentuje u przyjaciół znad Kanalu La Manche — Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej.

Dla kronikarskiej ścisłości odnotować także należy, iż płaćkowe spotkanie w Klubie Propozycji poświęcone było m. in. tematyce francuskiej. W wieczorze — w charakterze gości — uczestniczyli harcerze Cieszyńskiej Drużyny Kadrowej, która w roku ub. zainaugurowała wymianę wakacyjną dzieci i młodzieży zaprzyjaźnionych miast. (TK)

Ważne dla absolwentów

Co po szkole podstawowej?

Na uczniów ostatnich klas szkoły podstawowej oczekują licea ogólnokształcące, technika oraz zasadnicze szkoły zawodowe różnych specjalności. Choć do rozpoczęcia nowego roku szkolnego pozostało jeszcze kilka miesięcy, decyzję o kierunku dalszej nauki przyszli absolwenci szkół podstawowych muszą podjąć już dzisiaj.

Wielu z nich dokonało wyboru wcześniej, niektórzy roztrząsają ten problem w klasie ósmej, a najmniejszej, ale i tak dość licznej grupie uczniów pomagają podjąć decyzję o kierunku kształcenia specjaliści cieszyńskiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej.

Nabór kandydatów do szkół ponadpodstawowych, jak na poinformował inspektor oświaty i wychowania w Cieszyńsku mgr Józef Bązek, będzie przebiegał, podobnie jak w latach ubiegłych. Składanie podań o przyjęcie do szkół przewidzianych jest na okres od 15 kwietnia do 30 maja, a tym że niektóre szkoły (średnie i np. licea ogólnokształcące) przyjmują zapisy już obecnie. Ma to być dobra strona, że w razie nieprzyjęcia do określonej szkoły kandydat będzie się mógł zgłosić do innej, a wybór jest szeroki.

Do podania o przyjęcie do szkoły kandydat powinien dołączyć wykaz ocen uzyskanych w klasie VII i w pierwszym półroczu klasy VIII oraz świadectwo zdrowia wy-

dane przez przychodnię lub lekarza szkolnego stwierdzające brak przeciwwskazań zdrowotnych do kształcenia się w obranym kierunku.

Propozycje kierunku kształcenia warto skonsultować z gronem pedagogicznym szkoły podstawowej, a zwłaszcza z wychowawcą klasowym, ich głos ma jednak tylko charakter doradczy, nauczyciel nie może bowiem ani nakazać wstępu do określonej szkoły, ani tym bardziej — zakazać go.

Kwalifikowanie kandydatów do szkół ponadpodstawowych, poza wspomnianymi wyjątkami, nastąpi w dniach 1 — 20 czerwca. Dokonywać tego będą szkolne komisje rekrutacyjne — kwalifikacyjne, które ustala listy przyjętych kandydatów.

Pod uwagę brać się będzie przede wszystkim wyniki w nauce, a także osiągnięcia uczniów w ramach działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej, odpowiadające obranemu kierunkowi kształcenia. We wszystkich szkołach, w których do 30 maja nie będzie jeszcze pełnych list kandydatów, termin rekrutacji zostanie przedłużony. (d)

SĄ DZIAŁACZE BRAK DOPINGU

OCIERAJĄ DO NAS „Domy Spółdzielcze” — miesiecznik wydawany przez Centralny Związek Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowych. Serce rośnie, gdy człowiek wyczuje się w relacje o szerokiej działalności samorządowej oraz życia kulturalnym i społecznym, organizowanym przez poszczególne spółdzielnie mieszkaniowe w różnych miastach kraju. Znamy nam też jest stulat oraz obowiązki spółdzielni mieszkaniowych w zakresie organizowania życia społecznego w środowiskach mieszkaniowych spółdzielczych osiedli.

Największe spółdzielcze osiedle, wyrosłe w okolicy ul. Fryderyka Chopina, liczy już niespełna 10 lat. Natomiast pierwszą w tym osiedlu świetlicą dla dzieci i młodzieży uruchomiono w październiku w roku ubiegłym. Zeby nie było wątpliwości: bez najmniejszego udziału i zachodu ze strony Spółdzielni Mieszkaniowej „Cieszyńska”. Świetlica, która razem z innymi jest częścią wieloletniego planu budowy osiedla, została oddana do użytku w listopadzie 1965 r. Od tamtej pory, co roku, w dniu 10 listopada, w świetlicy dla dzieci i młodzieży odbywa się zbiórek funduszy na działalność pedagogiczną. W tym celu, w dniu 10 listopada, w świetlicy dla dzieci i młodzieży odbywa się zbiórek funduszy na działalność pedagogiczną. W tym celu, w dniu 10 listopada, w świetlicy dla dzieci i młodzieży odbywa się zbiórek funduszy na działalność pedagogiczną.

„Cieszyńska” w międzyczasie składała liczne deklaracje i zobowiązania. Np. z dniem 1 stycznia br. osiedlowa świetlica miała być wyposażona we wszystkie, co jej potrzebne, nie wyłączając odbiornika telewizyjnego.

A rzeczywistość?

W jednym z dwu pomieszczeń znajduje się 6 stolików. Bez krzeseł. W drugim 2 ławki i kilka krzeseł. Są bardzo potrzebne, bowiem dzieci (a przewija się ich przez świetlicę ok. 60) muszą od czasu do czasu na czymś usiąść. Dalej: „Cieszyńska” zaangażowała świetliczkę, której pracownicy są do... trzygodzinnego dyżuru w każdej środę tygodnia. Od 1 marca zatrudniona jest wreszcie sprzątaczką, ale nie wyposażono jej w żaden sprzęt, ani środki umożliwiający utrzymywanie czystości. „Cieszyńska”, która oprócz resortowego wiceprezesa zatrudnia także odpowiedzialnego za działalność kulturalną — wychowawcę pracownika, nie zdążyła zaplanować ani jednego zaspokojenia. Jest to w zasadzie temat godny oddzielnego potraktowania. Wspomnieć jednak należy, iż rozkosz teatrzyku sprawili, że Wojewódzki Dom Kultury w Bielsku — Białej wyposażył młodych aktorów w magnetofon, który nie tylko ułatwił kolejne widowiska, ale zdecydowanie pomógł w przygotowaniu dalszych spektakli.

W efekcie książka, czasopisma, gry oraz różnego rodzaju pomoce do zajęć świetlicowych pochodzą z darowizn Rady Zakładowej CELMY, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz jego działaczy. Przechowywane są natomiast na... parapetach okiennych. W klasnym przedsionku rzucą się w oczy składowa ręk-

ma dzieci półka na obuwie. Deski są nieheblowane. Takie, jakich taskawie dostarcza „Cieszyńska”.

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość Spółdzielni: niedawno ufundowała bywalcom świetlicy 40 batoników po 3,60, 8 batoników po 5,80 oraz 4 paczki herbaty po 10 złotych. Od działaczy, którzy wolny czas przeznaczają na prowadzenie zajęć, zażądano natomiast sporządzenia imiennego spisu dzieci oraz dopilnowania, by każde z nich własnoręcznie podpisało potwierdzenie odbioru upominków. Fakt, iż bywalcami świetlicy w większości są dzieci przedszkolne, nie wpłynął na zmianę stanowiska „Cieszyńskanki”.

Także TPD — koło osiedlowe, któremu przewodniczący nieustraszone i nie zrażający się kłopotami Wiesław Bublik (renista Fabryki Narzędzi CELMY) — był organizatorem tegorocznej zimowłada dla 25 dzieci z Osiedla. Uprowadzona o tym zamyśle „Cieszyńska” nie wykazała najmniejszego zainteresowania społeczną inicjatywą. Przypadek dopiero zrzucił, iż o zimowładzie dowiedzieli się prezesi Spółdzielni Mieszkaniowej, a sprawa których wyasygnowano na ten cel kwotę 3.000 złotych. Zażądano jednak oświadczenia potwierdzenia przez każde dziecko przypadającej części dotacji. W efekcie pieniądze wędrowały „od Jagi do Magi”, zimowłado się skończyło, a działawia swe zadowolenie wyraziła w dowcipnie sformułowanej kronice.

Jednym z największych sukcesów świetlicy jest powołanie do życia dziecięcego teatrzyku „Cieszynek”, który już 11 razy wystawił „Kopciuszka”, a obecnie „Złoty rzep”. Jest to w zasadzie temat godny oddzielnego potraktowania. Wspomnieć jednak należy, iż rozkosz teatrzyku sprawili, że Wojewódzki Dom Kultury w Bielsku — Białej wyposażył młodych aktorów w magnetofon, który nie tylko ułatwił kolejne widowiska, ale zdecydowanie pomógł w przygotowaniu dalszych spektakli.

Na koniec pytanie: kiedy nadejdzie czas, że ludziami ogarniętymi pasją działawia udzielać się będzie niezbędnej pomocy?

TADEUSZ KOPOCZEK

Słowa uznania dla ludzi Malpomeny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Józef Serdecki, Władysława Szarmanska oraz Irena Zimman. Towarzystwo Kultury Teatralnej reprezentowali: Jan Masuchowski oraz Krystyna Skrzypczak.

W spotkaniu z ludźmi teatru uczestniczyli również przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych — sekretarze: Andrzej Barzyk i Stanisław Szczepanik oraz kierownik Wydziału Pracy Ideowej — Wychowawczej Andrzej Strzygocki.

Wojewoda bielski Józef Łabudek przekazał przedstawicielom obu teatrów wyrazy serdecznego uznania władz partyjnych i państwowych województwa, za sukcesy sceniczne i osiągnięcia artystyczne. Omawiając dorobek, wojewoda nakreślił odpowiedzialne zadania obu teatrów, związane nie tylko z procesem integracyjnym regionów i środowisk społecznych naszego nowo utworzonego województwa, ale przede wszystkim z potrzebą zaspokajania głodu teatralnego wielu ośrodków — nie tylko miejskich — Podbeskidzia.

Uczestniczący w spotkaniu zasłużyli pracownicy obu teatrów otrzymali listy pochwalne i nagrody. W uroczystości brał także udział dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego Tadeusz Trębacz.

Tego również dnia w Teatrze Polskim oraz PTL „Baniolka” przy tradycyjnej lampce wina spotkali się wszyscy pracownicy obu scen, po czym zaprezentowano publiczności galowe widowiska „Damy i huzary” Aleksandra Fredry (Teatr Polski) i „Kowal” Gustawa Morcinka (PTL „Baniolka”).

Na ręce kierownictwa obu teatrów oraz ich zespołów napłynęło wiele serdecznych życzeń i kwiatów od wiernych wielbicieli Malpomeny.

Czteronożne kurczęta?

Rewelacyjnymi osiągnięciami mogą się poszczycić młodzi zootechnicy regionu. Prowadzą oni udane próby wszczepiania świeżo wylęgłym piskletom dodatkowych nóg pobieranych z jaj 17-dniowych zarodków.

Przeszczepione z zarodków nogi rosną bardzo szybko i w niedługim czasie dorównują wielkością normalnym kończynom.

Zamieszczone zdjęcie przedstawia pisklę jeszcze w stanie, narkotyzacji, po świeżo dokonanej zabiegu.



Eksperymentalnie wyhodowany kurczak. • Fot.: Miła

Powstał gabinet metodyczny OC

W Zakładach Kufniczych FSM nr 3 i 4 został oddany do użytku gabinet metodyczny obrony cywilnej. Materiał, zgromadzony pod hasłem „Obrona cywilna potrzebna jutro — pożyteczna dziś”, stanowi doskonały środek poglądowy.

Gabinet został wykonany społecznie przez komendantów ZOS wymienionych zakładów kpt. rez. Seweryna Jurę i kpt. rez. Karola Szarę oraz mjr rez. Ludwika Gembarzewskiego, por. rez. Stefana Szkliniarza i Wandę Szczepańską.

Otwarcia gabinetu metodycznego dokonał szef OC Zakładów Kufniczych inż. Jan Podgórski w obecności m. in. przedstawicieli dyrekcji FSM i inspektora Woj. Inspektoratu Obrony Cywilnej kpt. rez. Józefa Karnasa.

Mjr rez. Ludwik Gembarzewski, włączając zasłużonym działaczom obrony cywilnej dyplom i upominki, wyraził również przekonanie, że aktywność OC będzie się w dalszym ciągu przyczyniała do podnoszenia gotowości obronnej. (n)

Wyroby naszego przemysłu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nieomal podwoił produkcję eksportową „Juwenia”, o 225 proc. zwiększa dostawy dla zagranicy Spółdzielni Pracy „Jedność”, o ponad 217 proc. Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów. Uruchamia także produkcję eksportową Fabryka Zamków Blyskawicznych „Zampol” (ok. 100 mln złotych), która w latach ubiegłych zaspokajała jedynie potrzeby odbiorców krajowych.

Czy wyroby cieszyńskiego przemysłu są dostępne w Cieszyńsku? Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR,

która analizowała ostatnio te sprawy, doszła do przekonania, że tak. Dotyczy to zwłaszcza nakryć stołowych, wyrobów dziewiarskich „Juwenia” czy sprzętu elektrycznego. Popyt na miejscowym rynku jest zaspokajany głównie za pomocą sklepów patronackich, które prowadzą także fabryki, jak „Farbolak”, „Polivid”, „Termika”, „Juwenia”, „Zampol” i Cieszyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego. Tym niemniej uznano za konieczne przeciw działaniu okresowym brakom asortymentowym w tych placówkach. (n)

Spotkanie PARAGRAFEM albo w... morde

zainkasował łącznie około 80 złotych.

Po upełnieniu gotówki Cieskański doszedł do wniosku, że w lokalu gastronomicznym jest zbyt pięknie, aby zrezygnować z dalszego w nim pobytu. Zaczęły się więc powodzić powodziem wrócić więc do internatu, gdzie powrócił swój eksperyment. Po zainkasowaniu 28 zł młodzieniec zażądał także „dychy” od Jerzego 30 S, lecz ku swemu zdumieniu, tym razem spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem.

Adam Cieskański, nie przyzwyczajony do takiej reakcji, bez namysłu kilkakrotnie uderzył oponenta w twarz, rozciął mu wargę.

Broczącemu krwią Jerzemu S. udzielono pomocy lekarskiej, zaś o szkodzeniu powiadomiono Komendę MO w Cieszyńsku.

W następnym dniu Adam Cieskański został zatrzymany, a następnie zgodnie z postępowaniem prokuratora osadzony w areszcie śledczym w Bielsku Białej.

Prokuratura Rejonowa w Cieszyńsku, przywiązując zawsze dużą wagę do działalności proflaktycznej, niezależnie od

spotkania aktu oskarżenia, doprowadziła do spotkania z młodzieżą internatu przy ZEZ w Cieszyńsku, w czasie którego uwytyczono bandycki charakter czynu Adama Cieskańskiego oraz omówiono skutki tego rodzaju przestępstwa.

Przesłuchiwany jako podejrzany Cieskański, w zupełności przyznał się do zarzucanego mu czynu i słów zeznania zgodne z ustalonym w toku dochodzenia stanem faktycznym.

Pod koniec ub. roku wymierzony zasądził na ławie oskarżonych Sąd Rejonowy w Lublińcu, który potraktował młodego przestępcę surowo, skazując go na 3 lat pozbawienia wolności i 3000 zł grzywny oraz pozbawiając go praw publicznych na okres lat 3. Ponadto Cieskański został obciążony kosztami postępowania i opłatą sądową w kwocie 4800 zł.

W wyniku rewizji Sąd Wojewódzki w Częstochowie złożył orzeczoną karę pozbawienia wolności a lat pięciu do trzech.

ADAM CIEKAŃSKI z OLECKA przyjechał na teren naszego regionu i rozpoczął naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Cieszyńsku, odbywając równocześnie praktyczne zajęcia w należącej do FSM Kuźni w Skoczowie. Mimo że nauka nie sła mu zbyt opornie i dobrał już do klasy trzeciej, nie zdołał zyskać sobie sympatii ani u kolegów, ani wśród grona nauczycieli. Dał się bowiem poznać jako uczeń kłopotliwy i terroryzujący rówieśników.

Kolejny Adam Cieskański, znając jego usposobienie, schodził mu zwykle z drogi, albo dla spokoju spełniał jego różnorodne życzenia.

W dniu 29. 4. ub. roku Adam Cieskański poczuł nieodpartą ochotę do wychylenia kilku kufli piwa, lecz sęk w tym, że w kieszonki nie posiadał ani przyzwoitego groszka. Nie zważało to jednak przedsięwzięcia młodzieńca, który postanowił zaspokoić meczkę po pragnieniu po prostu na koszt kolegów. W tym celu udał się do internatu przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Cieszyńsku, gdzie, wedrując od kolegi do kolegi, i grojąc: „daj dychę, bo dostaniesz w mordę”,

Serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci naszego kolegi

FRYDERYKA PALI kierowcy JEGO ŻONIE I SYNOWI

składają Kierownictwo, Radę Zakładową, POP i załoga Terenowego Oddziału Transportu Sanitarnego w Cieszyńsku

Za wyrazy współczucia, wiece i wianki kwiatów oraz liczny udział w pogrzebie

SP. JANUSZ BUKOWCZAN emer. nauczycielki

krewnym, sąsiadom, Związkowi Nauczycielskiemu, Polakom, Dyrekcji i młodzieży Szkoły Podstawowej nr 1 w Wiale oraz delegacji Szkoły Leśnej w Buczkowicach składa serdeczne podziękowanie MAŁA I RODZINA

● **CHOPIN A MUZYKA WSPÓŁCZESNA** — oto temat ilustrowanej nagrania pogańki doc. Ryszarda Gabryśa, która zostanie wydana w Klubie Propagacji, dnia 2 kwietnia br. (niedziela) o godz. 18 w świetlicy CDW, ul. Pokoju 1. (JO)

● **W WIELKIM KLUBIE PROPOZYCJI** Miejskiej Biblioteki Publicznej odbył się cykl wieczorów literackich, przygotowanych przez mgr Janę Kropę, a prezentujących liryki Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Ziemie Obiecanej” i „Chłopów” Władysława Reymonta oraz kontakty pisarzy polskich z Wisłą.

● **ZIEMIA ŚPIEWAJĄCA** jest skrawek Śląska Cieszyńskiego, leżący po lewym brzegu Olzy, gdzie amatorski ruch muzyczny reprezentuje 30 chorów mieszanych, żeńskich i męskich oraz 20 męskich zespołów wokalnych i 13 zespołów instrumentalnych. Wszystkie są zrzeszone w Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym w Czechosłowacji. Ten zespół śpiewaczy wypływa m.in. z potrzeby działania na rzecz wspólnoty bratnich narodów: polskiego, czeskiego i słowackiego. Ostatnio w zespole pracuje około 1000 członków PKZO. Poza tym w Czechosłowacji działa zawodowo kilkunastu wybitnych solistów operowych, dyrygentów, kompozytorów, instrumentalistów oraz pedagogów muzycznych narodowości polskiej. Należą do nich: Stanisław Bogunia — pianista, kompozytor i akompaniator słynnego skrzypka czeskiego Jaceka Hudecka, Klementa Stawickiego — solista opery ostrawskiej, Stanisław Macura — dyrygent filharmonii w Ołomuńcu i Brnie, Roman Berger — pianista, pedagog i kompozytor w Bratysławie, Oswald Buback — solista operowy, Josef Bocher — skrzypk i pedagog z Ostrawy. (X)

ZAPISKI KULTURALNE

● **W PRACACH POLSKIEGO ZWIĄZKU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO W CZECHOSŁOWACJI** bierze udział ponad 12 tysięcy kobiet, zrzeszonych w 78 zespołach. W zarysach kół PKZO udział kobiet wynosi 30 procent. Szczególną aktywność wykazują członkinie PKZO w działalności kulturalnej i organizacyjnej różnego rodzaju imprez artystycznych. (X)

● **BRONISŁAW KOHUT**, znany artysta cieszyński, zdobywa coraz większą popularność. W roku ubiegłym wywalczył w zakresie grafiki miejsce na ogólnopolskim konkursie plastycznym w Ustroniu. Następnie prace jego wystawiano w Warszawie, obecnie zaś na ciekawej wystawie prezentowane na ogólnopolskiej ekspozycji w Kwidzynie. (X)

● **USTROŃSKI DOM KULTURY „KUŹNIK”** od dłuższego już czasu organizuje w każdy ostatni, poniedziałek, wieczór muzykę „apokryfów” przy świecach. Koncerty znakomitych i popularnych artystów prowadzi Władysław Kaweck. Niedawno ustronjska placówka gościła nauczyciela i wychowawcę, laureata tegorocznego konkursu srogonowskiego — prof. Jasieńskiego. (X)

● **KULTURE RESKIDKA** naszych gór przybliży czytelnikowi amerykańskiemu tłumaczenie dwu części wydanej przed kilku laty w Londynie książki prof. Pawła Żyska z New Yorku pt. „Przy granicy”. (X)

● **ZNANY MUZYK**, cieszyńskiak Henryk Siaboszewski, wziął udział w kaliskim Festiwalu Pianistów Jazzy. Wystąpił on wspaniale z takimi sławami, jak Michał Smith (USA), Pentzlin Trio (RFN), Adam Makowicz oraz Wojciech Karolak. (JO)

● **MŁODZIEŻ KOLA PKR** przy Szkole Podstawowej nr 1 w Ustroniu wystąpiła z programem artystycznym na spotkaniu emigracji w miejscowym Klubie Seniorów. Wykonała również zformalizowany pantomim wspaniale wykonany pantomimik Oniekun-ka wspaniale wykonanej z senioremi działaczką — jest Marią Pasterną.

● **KLUB CIESZYŃSIANÓW** w Warszawie zrzeka już 30 członków i organizuje regularnie imprezy w lokalnym Zarządzie Ślęckiego TWP. (X)

● **W OSTATNIM ZESPŁIE** XX tomu „Polskiego Słownika Biograficznego” znajdujemy iedenastę z dwudziestu przedstawicieli rodziny Michalskich z Olbrachcie — Clericki z Naszysia. W Polsce byli m.in. posłami, naukowcami, zajmowali wybitne stanowiska w administracji publicznej, parali się sztuką i architekturą, odegrali ważną rolę w dziele uwalniania polskości na ziemiach śląskich. (X)

● **W WADOWICACH** zakończył się I Wojewódzki Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych. Impreza zorganizowana przez Towarzystwo Kultury Teatralnej i Włodowicki Dom Kultury w Bielsku-Białej i Miejski Dom Kultury w Wadowicach. Podczas trzydniowego przeglądu zaprezentowało się osiem zespołów: z Forabki, Choczn, Dolnej, Wadowic, Stronia, Kozina i Bielska-Białej. W ich wykonaniu można było odnieść tak popularne sztuki Aleksandra Fredry, jak: „Gwałt, co się dzieje”, „Zdrętność i przekora, Nocleg w Ape nipach”, „Damy i huzary”, „List, Pierwsza lepsz”, „Pan Geld-hab”. Interpretacja wspaniałych sztuk Aleksandra Fredry, aczkolwiek niedoskonała, bo amatorska, dostarczyła widzom wielu wartościowych przeżyć artystycznych. Najlepsze zespoły nagrodzono. (X)

Od 40 już lat nie spogląda ojcowie na swych wychowanków w nauczycielskim seminarium bobreckim.

Ujrzał światło dzienne przed 80 laty w rodzinie za ogrodnią w Puńcu. Po ukończeniu tam szkoły ludowej był zrazu uczniem gimnazjum polskiego w Cieszynie, ale szybko przeniósł się do seminarium, gdzie należał do nowo założonej organizacji polskiej „Jedność”. W latach 1903 — 1904 był jej prezesem. W roku 1905 zdał maturę jako absolwent polskich paralelek i został nauczycielem w Rychwałdzie koło Bogumina.

Na tej wysuniętej placówce, wśród wielu zróżnicowanej narodowościowo ludności robotniczej zaprawiał się Alojzy MILATA do skutecznej walki o serca i myśli polskich dzieci. Był sekretarzem związku nauczycielskiego na okręg fryszacki. Chcąc ukończyć kurs dla nauczycieli szkół wydziałowych, przeniósł się do Cieszyna, gdzie uczył w pierwszej w prywatnej szkole Macierzy Szkolnej, potem w szkole ćwiczeń przy polskim seminarium nauczycielskim w Bobruku, a od roku 1911 był wykładowcą geografii w tymże seminarium.

W ciągu ćwierćwiecza pracy pedagogiczno-wychowawczej dał się poznać jako sugestywny wykładowca oraz nieustraszonego nauczyciela społecznika. Podkreślił jeszcze raz wspaniały język jego wykładów i publikacji.

Ponieważ w okresie, kiedy młody Milata zaczynał swą „orkę na ugorze” nie było polskich podręczników, postanowił z kolegami (Jan Łysak, Paweł Bobek, Karol Hlawka, Teofil Skrzypek, Bernard Kotula) zaradzić tej nagłej potrzebie i opracować wydział dla młodych i nauczycieli takie podręczniki, które by ucznia i czytelnika-samouka wprowadzały w świat rodzinnego domu, a nie wiedeńskiego

DO ZIEMI OJCZYSTEJ BUDZIŁ PRZYWIĄZANIE

JAN BRODA

burgu, które by wzbudzały i krzewiły miłość do ojczystej ziemi i jej przeszłości.

Z zamiłowaniem i wykształceniem geograf, Alojzy Milata jeszcze przed I wojną światową opracował i wydał „Wiadomości z geografii” (Cieszyń 1913 i 19 — 16), zawierające dokładny opis Śląska austriackiego, a ogólnie krajów monarchii austro-węgierskiej, państw Europy i innych kontynentów. Zaletą tego podręcznika był prosty i gładki język, wiążący treści geograficzne z przyrodą i historią środowiska.

Drugą pozycją tego okresu, geograficzno — krajoznawczą przeznaczoną dla ogółu czytelników była książeczka „Na froncie wschodnim” (Cieszyń 1916). Była ona „młodszym opisem kraju, położonych na wschodnim froncie wojennym” — jak mówił podtytuł — ale łączyła również czytelnika uczuciowo z tymi ziemiami Polski, które w okresie wojny nasykały krwią śląskich synów i ojców.

Po zakończeniu działań wojennych i ustaleniu granic wydał wraz z Teofilem Skrzypkiem „Geografię Polską”. Książka ta, opublikowana dwukrotnie (1923 i 1928) dla nauczycieli i w formie skróconej dla uczniów (1925) była piętrem, barwnym językiem, o dużym ładunku patriotyczno-emocjonalnym, wiążącym z przeszłością i osiągnięciami kultury narodowej, wprowadzała do nauki geografii nowo ustaloną terminologię geograficzną.

Dla nauczycieli wydany został również podręcznik „Województwo śląskie” (Cieszyń 1925), zawierający opisy czysto geograficzno-ekonomiczne poszczególnych regionów gospodarczo — przemysłowych Śląska i tematykę prac samodzielną dla uczniów.

Istotną perelką z zakresu krajoznawstwa był szkic „Dookoła Tatr” (Cieszyń 1924), w którym autor wykwintnym stylem popularnonaukowym potrafił przekazać czytelnikom swoje doświadczenia z wycieczek do Tatr w letniej czy zimowej porze, przekazując piękno krajobrazu z jego fauną i florą oraz życie gór. Autor ożywił tok narracji dobranej wyjątkami z rodzimej literatury pięknej.

Oprócz podręczników i książek o tematyce krajoznawczej napisał Alojzy Milata przeszło 50 artykułów metodycznych, dydaktycznych, pedagogicznych, wspomnieniowych i recenzji na tematy geograficzne i pokrewne. Publikował je na łamach „Miesięcznika Pedagogicznego”, „Przyrodnika”, „Beskidu Śląskiego” i innych. Był też założycielem kółka krajoznawczego w cieszyńskim seminarium, które rozwijało swą czynną działalność przez pełne 20 lat (1919 — 1939). Jego członkowie zebrali z inicjatyw swego opiekuna wiele cennych eksponatów rodzimej kultury materialnej i duchowej, prezentowanych na kilku wystawach krajoznawczych: w Wilnie, Poznaniu i Cieszynie.

Był też Milata sekretarzem i skarbnikiem Koła Pedagogicznego w Cieszynie, potem redaktorem „Miesięcznika Pedagogicznego” (1925 — 1936). Prowadził walczyk kursy uniwersyteckie dla nauczycieli. Pracował też czynnie w Ludowej Spółce Spożywców.

Swe wrodzone zamiłowanie geograficzno — krajoznawcze potrafił z powodzeniem przekazać szerokiego gronu młodych następców, które po dziś z czcią wspomina swego wychowawcę.

Śladem Alojzego Milaty poszedł jego syn Władysław (1911 — 1954), prof. geografii w Krakowie, znany w świecie geograf-meteorolog, autor szeregu prac z tej dziedziny i założyciel poczynnego miesięcznika „Poznań świat”. Kontynuował też jego dzieło Bohuści z Puńcową, Alojzy Bonczek z Karwiny, Leon Branny z Sibicy, Paweł Cichy z Kozakowic, Gustaw Fierla z Lutyni, Bolesław Gajdzica ze Skrzeczonia, Henryk Haller z Lutyni, Michał Jurosek z Istebnej, Leon Koczy ze Strumienia, Karol Morys z Puńcowa, Adam Niedoba z Nawisla, Władysław Pabijan z Jaworzynki, Edward Pasek z Trzycie, Karol Piega z Łazów, Karol Prymus z Biedowic, Gustaw Przeczek z Orkowej, Pustówkowie z Wisły, Franciszek Sikora z Istebnej, Andrzej Świder z Kozakowic, Jan Ślawnicki ze Skoczowa, Jan Sztwiertnia z Ustronia, Jan Taciwa z Odrzychowic, Alojzy Waszek z Orkowej i szereg innych.

Wszyscy oni mają już swych następców. Zaczyn sprządać widać okazał się zatem żywotny.



Z TEKI AMATORSKIEJ TWORCZOŚCI PLASTYCZNEJ: centrum Istebnej — rysunek Bogusława Heczki

POJĘCIA nie mam, ce podać gościom — uskarżała się przedmą niedawno znaną. — Trudno teraz kogokolwiek czymś zadowolić.

— Dlaczegoż to? — szepciał się. — Jeśli pani przygotuje choć jedno interesujące danie, wszyscy będą zadowoleni. Nie musi to być przecież ani nie kosztowne, ani wymyślne. A próbowała pani na przykład przygotować szaszłyki? Nie, nie trzeba do tego żadnej maszyny, wystarczy kawałek drutu i piekarnik. A szaszłyki twardy ser z grzaniem piwem? Też nie? Pyszności!

Wymieniłem jeszcze parę dan, które mi smakują, a znają się tylko uśmiechała, w końcu zaś powiedziała:

— Rzecz w tym, że nie umiem gotować, a maż jest jeszcze większa, fajlapp. Ale sądzę, nawet, że pójde za pana radą i coś z tego upieczę. A co sobie goście pomyśla, jeżeli im podam na przykład owo piwo z serem? Ale bym się miała z pyszna!

Nie sądzę, by znająca była osamotniona w swym przekonaniu, że gościnność, z której słyniemy, polega na samym zastawianiu stołu żarciem i piciem. A przecież to czyste szaleństwo, które niewiele lub goła nie ma wspólnego z gościnnością! Można się oczywiście odwoływać do przykładu innych krajów, w tym i takich, gdzie goście przynoszą z sobą kanapki, a gospodyni częstuje ich tylko herbaciatą.

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

widujemy nie do owej pięknej ludowej tradycji, ale do szlacheckiego „zastaw się, a postaw się”, do kosztownych a niezdrowych tradycji birbankich...

Uczymy w szkole różnych mniej lub więcej pożytecznych rzeczy, ale nie słysząc jeszcze, by któryś nauczyciel wyjaśniał wychowanemu zasady wzajemnych stosunków między ludźmi, ich sens. A przecież tego

NIE STAWIAJ SIĘ!

trzeba uczyć tak samo, jak przykładowo arytmetyki, a może jeszcze usilniej, bo znajomość mnożenia i dzielenia okaza się wkrótce, po upowszechnieniu kalkulatorów, rzeczą właściwie zbędną.

Panują u nas niedobre zwyczaje. Został zaproszony do sąsiadów, gospodyn domu obchodził imieniny. Stół zawalony mięsami, kilkoma gatunkami sera, są gorące dania i przekąski, wykwintne desery, wina i wódki. Wypada się zrewanżować, więc już na tydzień przedtem zamieniasz się w zaopatrzeniowca, śniesz w kucharkę, a działwa w kuchcik. Kłiesz zaopatrzenie i szukasz tzw. dojsia do ludzi za lady. Już wkrótce spotkasz, że cały szpas gościnny stopniał, więc sięgasz po książeczkę PKO czy wręcz saszcząc kredyt.

Często w białym fartuchu, piżamie, umorusani.

— Nie szkodzi, jesteśmy w swoim gronie — mówicie grzecznie, słysząc usprawiedliwienia. I rozumiecie: tyle pracy, nie starczyło czasu na ubranie się i ogolenie. A w gruncie rzeczy robi się wam nieco głupio, chętnie zdjeliłbyście marynarkę i krawat, bo rzeczywiście wygląda to do wszystkiego jakoby nie tak...

Myślę, że nie ma skuteczniejszej metody obryzania tzw. życia towarzyskiego od własnej fasadowości przyjeżdż i ich wystawności. To było dobre, gdy się miało choćby niewielki folwarczek i kilkoro służby, ale obecnie?

I jeszcze jedno. Chyba jednak jest jakaś drobna różnica między

na przykład przykładem dziecka a zwykłą przyjacielską wizytą, kiedy znajomi wpadają na telewizor, zobaczyc, jak nam się żyje, czy po prostu na plotki. Nie robimy na litosc Boską, z sąsiedzkiego spotkania bankietu, nie dajmy się swariować, jeśli nie cheemy, by mieszkanka były posamykane przed ludźmi na cztery spusty!

Sens odwiedzina nie powinien, nie może się sprowadzać do napychania żołądków. Do tego służą restauracje, bary i stołówki. Jeśli się spotykamy, to chyba po to, by się dowiedzieć czegoś interesującego, wymienić poglądy, posprzątać się choćby, jeśli nam to jest potrzebne i znajdujemy chętnego partnera. Może temu sprzyjać filiżanka kawy, ostatecznie kieliszek wina, ale na pewno nie pełny stół, który szczerze odgrywa nieuchronnie rolę pierwowzła.

Zauważcie: wybierając się w gości, starajmy się przyswoić wygląd, widzianym odwieczne ubranie. I tak być powinno. A gospodarze?

Często w białym fartuchu, piżamie, umorusani.

— Nie szkodzi, jesteśmy w swoim gronie — mówicie grzecznie, słysząc usprawiedliwienia. I rozumiecie: tyle pracy, nie starczyło czasu na ubranie się i ogolenie. A w gruncie rzeczy robi się wam nieco głupio, chętnie zdjeliłbyście marynarkę i krawat, bo rzeczywiście wygląda to do wszystkiego jakoby nie tak...

I jeszcze jedno. Trochę o ilości i jakości potraw tudzież napojów odsuwa na plan dalszy sprawy nie mniej chyba ważne, samą kulturę bycia. Istnieje termin „nakrywanie do stołu”. Jest to swego rodzaju sztuka. Jeżeli kładziemy nóż z prawej i widełko z lewej strony talerza, robimy tak dlatego, ponieważ w ciągu wieków okazało się, że jest to sposób najbardziej praktyczny. Dłsi ma ów porządek znaczenie nie tylko praktyczne, ale i estetyczne, świadczy o dobru smaku lub jego braku. Boimy się słych języków. Warto zatem pomyśleć i o tym...

A wreszcie sprawa chyba najważniejsza: temat przyjęcia. Tak, tak, temat. Długie godziny poruszenia szerszemi trudno bowiem usnąć na najbardziej interesujące. Należy zatem zainteresować się nie tylko o stół, ale i o to, by goście się na prawdę dobrze czuli. Można oczywiście włączyć telewizor i uciszać każdego, kto się głośniej odezwie, ale można też zaprezentować na przykład nowe nagrania, zachęcić do zabawy towarzyskiej, zaaranżować taniec.

Nie sądzę oczywiście, bym odkrywał Amerykę, pisząc te słowa, wyrażam tylko własne zdanie. Przyjmając zresztą, że osobistość do osobników towarzyskich nie należy... Ale w pewnej mierze to chyba właśnie skutecznego, że bywałem gościem i gościłem innych... EGO

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(3)

Domy i ulice miasta są schludnie utrzymane i świadczą o czystości pilnych i spokojnych mieszkańców. Zdrowy i silny to szereg ludzi, którzy osiedli się w mieście i okolicy. Mieszkańcy trudnią się przeważnie uprawą roli, hodowlą bydła lub rzemiosłem i handlem, gdyż oprócz dawniejszej parowej cegielni, fabryki guzików i fabryki pił nie ma tu żadnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Łomna

Spśród wsi śląskich Łomna jest jedną z tych mniej licznych, których powstanie czyli zorganizowanie w gminę wiojską jest względnie późne, gdyż przypada dopiero na wiek XVII, podczas gdy przeważa większość innych gmin śląskich powstała daleko wcześniej, a niektóre sięgają nawet XIII wieku.

Powodem późnego powstania jest położenie górskie i znaczne oddalenie od większego centrum, w którym skupiało się życie gospodarcze i kulturalne, tj. od miasta Cieszyna. Aż do 17. stulecia Łomna nie występuje jako osobna wieś, a obszar objęty dzisiejszymi wsiami Dolną i Górną Łomną należał wówczas do gospodarzy Nawisla i Milikowa.

Od XVII wieku poczynsz, idzie rozwój gminy normalnie i w podobny sposób, jak reszty gmin śląskich. Z zachowanych źródeł odnoszących się do historii Łomnej, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć dawne akta parafialne, nie mamy żadnych wiadomości o jakichś ważniejszych zdarzeniach historycznych z wsią tą związanych. Na polu życia kulturalnego będą bez kwestii najważniejszymi dwie blisko stojące daty, mianowicie r. 1844 i 1848. Z pierwszą łączy się założenie szkoły ludowej w Łomnej, z drugą wprowadzenie w tejże języka polskiego jako wykładowego w miejsce dotychczasowego przez rząd nakananego języka czeskiego.

Zmianę tę, której ludność miejscowa żądała, powitano z ogólną radością, bo nauka była odtąd prostszą i dla dzieci przyswajalną, a tym samym także wyniki nauki mogły być obfite.

Szkola w Łomnej miała do pokonania różne przeszkody i trudności, co zresztą miało miejsce także w innych szkołach Ks. Cieszyńskiego, nim nauka w języku ojczystym zdobyła sobie przynależne jej miejsce w szkole.

Łomna, 26. 5. 1923

Marta Skulinówna

Śląska Ostrawa

Na prawym brzegu Ostrawicy wznosi się stary zamek. Jest on świadkiem dawnych czasów, kiedy to naokoło szumiała gęstwiną lasowa, a ludzi trudno się było dopatrzeć. Zamek ten bronil kraju już wtedy, gdy za oręż służył miesi i huk. Znalezione tu bowiem szczątki naczyń glinianych, które świadczą o bardzo wczesnym powstaniu zamku. Pierwotnie mieszkał w nim kasztelan, który w imieniu księcia sprawował urząd. Pod zamkiem, obok którego szła droga handlowa ze Śląska na zachód, osiedliła się ludność służebna i tworzyła się wieś. Tak powstała Ostrawa.

Wspomniany zamek miał w ciągu wieków wielkie znaczenie. Gdy książę cieszyński Kazimierz składał hołd królowi czeskiemu i oddawał mu w lenno swe posiadłości, wymieniał go na równi z miastami. Od czasu atoli, gdy Księstwo Cieszyńskie weszło w skład korony czeskiej, zamek ostrawski przestał być graniczą warownią i stracił na wartości. W czasie walk husyckich książę cieszyński Bołko obsadził zamek pięćdziesięcią ludźmi, którym książę opolski przysłał na pomoc dwadzieścia koni. Husyci wprawdzie dotarli do Ostrawy, ale wkrótce musieli ją opuścić.

W 16. wieku nabyła Ostrawę szlachecka rodzina Sedlnickich, która odgrywała wybitną rolę w dziejach kraju naszego. W czasie wojny 30-letniej wojska neapolitańskie zrabowały zamek i kaplicę zamkową. Od 18. wieku jest właścicielem zamku do dziś rodzina hr. Witczka.

Z dawnej warowni, jaką był zamek, pozostały tylko jeszcze ślady w postaci baszt, potężnej bramy wchodowej i grubych murów. Aż do niedawna widać było naokoło niego głęboki rów, w ogrodzie zaś resztki starych murów. Nad bramą główną jest na płycie kamiennej herb rodziny Sedlnickich z początkowymi literami nazwiska i datą 1548; u wejścia zaś do zamku jest napis łaciński: „Jezeli Ty, Panie, nas nie uszczęśliwisz, nadaremno czuwać będą oczy nasze”.

Do r. 1848 przechowywał się jeszcze w zamku wielka sala na przyjęcie gości, w której właściciele zamku się naradzali. Przy burzeniu tej sali natrafiono w głębi na sklepioną izbę z kamiennym stołem i ławkami. Od zamku miały prowadzić podziemne korytarze w różne strony aż pod rzekę Łucynę i Ostrawicę.

Franciszka Dłuhaczówna

Trzynieć

Trzynieć był dawniej małą wioską, a nazwa jego pochodzi od słowa trzienieć (?), co oznaczało pewien gatunek siewu. Nazwa ta świadczy o tym, że na miejscu dzisiejszego Trzyniecia były tylko rozległe moczary i bagna, porośnięte gęstym siewem.

Trzynieć i okolica były dawniej słabo zaludnione, a mieszkańcy trudnili się po większej części rolnictwem i hodowlą bydła. Przez Trzynieć prowadziła w stronę południową droga na lewy brzeg Olzy; tu stała stara karczma, słomą kryta. Według opowiadań starszych ludzi, znajdowała się w tej okolicy także głęboka piwnica, w której kryli się ludzie nienawidzący uczciwej pracy, a lubiący się wzbogacić w ten sposób za pomocą rabunku i grabieży.

Brzezi Olzy połączone były drewnianymi, nawet pod lekkimi wózkami wstrząsającym się mostem, od którego na prawym brzegu szła droga w stronę Lesznej. Po lewej stronie tej drogi wznosił się wśród ciemnego lasu zameczek właściciela Trzyniecia-Borka. Po nim to nosi dzisiejsza tam założona kolonia nazwę „Borek”.

Podobno spod zamku prowadził wówczas podziemny ganek głęboko aż do Lesznej. Podanie mówi, że ten ganek służył w 30-letniej wojnie za kryjówkę dla prześladowanych.

W niejakim czasie po powstaniu szwabów w Zgłębiu Ostrawsko-Karwiskim powstał także przemysł i w Trzyniecu. Energetycznym jednostkom udało się bowiem wybudować tu wysoki piec celem wytopienia żelaza, co było fundamentem dalszego rozwoju przemysłu trzynieckiego. Później przeszły huty w posiadanie arcyksięcia Albrechta, pod którym rozwinął się przemysł trzyniecki na większą skalę.

Dziś należy Trzynieć do większych ognisk przemysłowych na naszym Śląsku.

Przerobione według Anny Böhm

II PODANIA

O „Czamej Księżnej”

W dawnych czasach panowała na Ziemi Cieszyńskiej księżna Katarzyna Sydonia. Zwaną ją „Czarną Księżną”, bo miała czarne włosy, czarne oczy i czarno się ubierała. Całe życie jej było wypełnione dobrymi uczynkami.

Gdy „Czarna Księżna” czuła, że siły jej zanikają i śmierć nadchodzi, zawałała do siebie wszystkich swoich dworzan i tak się odezwała:

— Czuję, że śmierć nadchodzi i z wami się rozstanę. Gdy umrę, trumnę moją włóżcie na wóz, zaprzęgnięciście dwie pary czarnych wołów, one wyszukają mi grób.

Tak się też stało. Wyniesiono trumnę i na wóz włożono. Zaprzęgnięto do wozu dwie pary czarnych wołów. Za przęgi ruszył bez parobka w stronę Cierlicka. Na zachodzie rozpalila się przeczudna zorza wieczorna. Już woły minęły dużą dolinę i wprost na kopiec w Cierlicku się wlokły. Niebawem dosięgły wierzchołka. Wtem lekko zadziała ziemia i tuż pod wołami i wozem głęboka bezdna utworzyła się przepaść i w niej zniknęło: truma i woły. I znowu ziemia zaczęła się zamknąć.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)



PRZYGOTOWANIA DO ZŁOTU

Pierwszą imprezą o charakterze masowym i propagandowym Hufca Cieszyńskiego będzie zlot harcerski w dniu 8 maja br. Tego dnia na Rynku w godzinach popołudniowych odbędzie się uroczysty raport uczestniczących w zlocie drużyn i szczepli, przyrzeczenie harcerskie, a na koniec defilada ulicami miasta. Na placu Kasztanowym harcerstwo naszego miasta rozbije pokazowy obóz, urządząc w namiotach wystawę sprzętu biwakowego oraz pamiątek. Wieczorem w amfiteatrze Parku Kasztanowego zaplanie harcerskie ognisko.

W przeddzień zlotu w godzinach wieczornych na najwyższych wzniesieniach naszego miasta zaplanie harcerskie wiatry.

Program przewiduje także imprezy towarzyszące, jak duży kiermasz książkowy w dniach 8 i 9 maja i losowanie Śląskiej Gry Liczbowej „Kartolina” w niedzielę o godz. 9 na Rynku.

Zlot przebiegać będzie pod hasłem masowego udziału harcerów i harcerzy Hufca Cieszyńskiego w budowie ośrodka w Guldowach.

SPOTKANIE PRZYJAŹNI

Już po raz drugi harcerki i harcerze ze szczepli przy Szkole Podstawowej nr 6 w Cieszyńsku urządziły spotkanie przyjaźni z pionierami drużyny „Bóbrów” z Cieszyńszczyzny. Spotkanie odbędzie się w Cieszyńszczyźnie.

Spotkanie obfitowało z szeregu atrakcji, jak zwiedzanie Cieszyńskich Zakładów Kartoniarskich oraz Izby Tradycji i Perspektywy ZEM CELMA. Odbędzie się także wycieczka autokarowa trasą beskidzką pięć.

Zarówno harcerze, jak pionierzy byli serdecznie powitani przez dyrektora ZCK oraz I sekretarza KZ PZPR CELMĘ.

Gościom z Olzy pokazano zabytki naszego miasta oraz zaprezentowano program szkolnego kółka teatralnego. (tk)

„MEDYK” podsumował działalność

Jednym z bardziej ruchliwych jest koło PTTK „Medyk”, działające przy Zespole Opieki Zdrowotnej. Ostatnio odbyło się zebranie z wiceprzewodniczącym, na którym poddano ocenę jego dotychczasowej działalności. W zespole uczestniczyli wiceprzewodniczący Zarządu PTTK Janusz Szupina, natomiast zabrakło przedstawicieli macierzystej... Rady Zakładowej.

W skład zarządu weszli m. in.: Jan Misiorz — (prezes) oraz Emilia Goryczka, Tadeusz Franek, Jadwiga Jagiełło, Jan Kawulok, Jan Podgórski. (tk)

Spartakiada służby zdrowia

W Związku odbyła się I Zimowa Spartakiada Pracowników Służby Zdrowia województwa śląskiego. W grupie I kobiet Jadwiga Kluzik z Cieszyńska była drugą, zaś w grupie II Barbara Świątek zajęła trzecie miejsce.

W grupie I mężczyzn zwyciężył Piotr Kluzik przed Krystianem Milarem obaj z Cieszyńska, w grupie starszej Eugeniusz Wasowicz był drugi. Te udane imprezy zorganizowała Rada Zakładowa Zespołu Szpitala w Bielsku-Białej przy współudziale ZOZ w Cieszyńsku i Żywcu. (cz)

„PUCHAR WISŁY”

Zawody narciarskie „Puchar Wisły” odbędą się w dniach 4 kwietnia br. na Stoku. Dwubój składać się będzie ze slalomu gigant i slalomu specjalnego. Organizator imprezy — Ognisko Terenowe TKKF w Wiśle — podzielił startujących na 7 grup wiekowych.

Zgłoszenia należy wysłać pod adresem: TKKF Wisła — Dziekan 36 do 2 kwietnia br. oraz 3. IV do godz. 20 w schronisku na Stoku. Początek zawodów o godz. 10.

PTTK-owcy z Zespołu Szkół Zawodowych CRS na rajdzie turystycznym w Sudetach. ● Fot.: Archiwum

W świat bez dewiz i paszportów

„Oto jedna z wielu popularnych akcji Koła PTTK przy Zespole Szkół Zawodowych CRS w Cieszyńsku. Pojecha ona na spotkaniach młodzieży, nie tylko członków PTTK, z osobami, które odwiedziły ciekawe zakątki naszego globu. Np. Maria Szeremeta mówiła już o swoim pobycie nad Tygrysem i Eufratem, mgr Jan Gibiec o Alpach Austriackich, inż. Jan Pilch o Szwajcarii Salskiej, Alojzy Szupina o Kaukazie i Jan Misiorz o Bucharze i Samarkandzie. Wieczory te połączone z wyświetlaniem przeobrażeń, filmów, oglądaniem zdjęć oraz widoków.

Spotkania odbywają się najczęściej w okresie zimowym w internacie szkolnym, cieszą się coraz większym zainteresowaniem także starszych mieszkańców Cieszyńska.

Kolejną pożyteczną akcją PTTK-owców z „handlowców” to „wycieczki ułami słankiem”, czyli po Cieszyńsku. Mają na celu zapoznanie nowych przyjeźdźców z zabytkami piastowskiego grodu.

Na wzór programów sportowych, raz lub dwa razy do roku, odbywają się również imprezy pn.: „przeżyjmy to jeszcze raz”. Uczestnicy z nich młodzież, która brała udział w rajdach, obozach i zlotach. Przy kominku snują się wspomnienia, śpiewa

piosenki, ogląda zdjęcia i zdobyte trofea, a także podsumowuje dorobek koła. Młodzieży z ZSZ CRS corocznie uczestniczą w dwóch lub trzech obozach wędrownych „Ślankiem wędrownym” i „Przygód”.

W 1974 roku zdobyli pierwsze miejsce w województwie katowickim za przygotowanie, realizację i propagowanie dorobku miejscowych podopiecznych w ramach akcji „Sudet-74”. Następnie reprezentowali województwo na centralnym zlocie przeduroczyszczy wędrownych w Łowiczu w 1975 roku. Otrzymały wówczas nagrodę i wysoką ocenę swojej działalności. Zaproszono ich także do Olsztyna jako jedynych z południa Polski na zlot szkolnych kół północnych regionów kraju, gdzie w konkursie „Śpiewającego kłobuka” zdobyli srebrne i brązowe wyróżnienie. W tym samym roku dwóch członków szkolnego koła PTTK brało udział w ogólnopolskim spotkaniu w Zamościu.

Szczególnie cenną inicjatywą młodych PTTK-owców jest systematyczne organizowanie w szkole „Dnia Turysty”. Po raz pierwszy w kraju taka właśnie impreza odbyła się w Cieszyńszczyźnie. W tym dniu wszystkie podopieczne jest tematyce turystycznej. Organizowane są wystawy, spotkania, wyświetla się fil-

my i przeobrażenia oraz prezentacje turystyczne. Z innych przedsięwzięć należy wspomnieć o działalności usługowej koła. Polega ona na projektowaniu, obliczaniu kosztów i wyznaczaniu tras wycieczek szkolnych dla poszczególnych klas ZSZ.

Wspólnie z ZSMW i ZHP utworzono w szkole „Klub Turystyczny”, którego członkowie (około 200 osób) należą do Polskiego Towarzystwa Chronienia Młodzieży i w ten sposób korzystają z ulg przy najmu noclegów w schroniskach.

W roku ubiegłym PTTK-owcy brali udział w rajdzie „Palmiry-75”, podczas którego złożyli kwiaty na grobie Janusza Kusocińskiego, zorganizowali także jednodniowy zlot na Tule i zborowy czyn przy budowie schroniska pod Baraniami Górą.

W tym roku zarząd koła, w którym najaktywniej pracują: Anna Smuga (przewodnicząca) i Danuta Olejak, planuje m. in. dwa obozy w Beskidach.

dzięki inicjatywie opiekuna i zapalonego miłośnika turystyki mgr Jana Gibca koło po czterech latach pracy liczy obecnie 300 osób. Pięćdziesięciu jego członków posiada brązowe odznaki GOT, czterech srebrne, a jeden złotą. Również jeden członek koła jest przewodnikiem GOT.

PAWEŁ CZUPRYNA

Sześć tytułów MP dla Marioli i Zdzisława Michalskich

Tegoroczne mistrzostwa Polski juniorów w konkurencjach alpejskich stały pod znakiem zwycięstwa rodziców Michalskich z ROW Koniaków. Mariola zdobyła komplet punktów, wygrywając wszystkie cztery konkurencje. Jej brat Zdzisław triumfował w slalomach.

Jak widać, podopieczni trenera Pawła Kosińskiego nadal spisują się doskonale, potwierdzając swoją reprezentacyjną formę. (cz)

Stanisław Kawulok piąty w „Pucharze Tatr”

Lepiej niż się spodziewano wypadli w „Pucharze Tatr” narciarze, którzy pod koniec sezonu zaczęli powracać do formy.

Z zawodników naszego regionu najlepiej spisał się Stanisław Kawulok z ROW Koniaków, który zajął w dwubój klasycznym piąte miejsce za czwórką zawodników z NRD z fenomenalnym Ulrichem Wehlingiem na czele. Osmym był drugi nasz reprezentant, Jan Legierski. (cz)

Fr. Kepka w kadrze na MS

Nasz czołowy szybownik, Franciszek Kepka przebywa wraz z kadrą pilotów na przygotowaniach w Szczyrku, przygotowując się do mistrzostw świata w Rąbsku (Finlandia). Obok czterech innych naszych medalistów w Szczyrku trenują: Henryk Pozniak, Julian Ziobro i Henryk Muszyński. (cz)

KOSZYKOWKA GRAJĄ W FINALACH

Nasze zespoły z powódzeniem wzięły udział w spotkaniach Igrzysk Młodzieży Szkolnej województwa śląskiego. Dziewczyna ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Cieszyńsku, po zwycięstwach nad SP Komorowice 67:8 (51:4) i ZSG Chelme 73:24 (32:10) wraz z drużyną z Chelme uzyskały awans do finału wojewódzkiego.

Najwięcej punktów w półfinałach zdobyły dziewczynki koszykarki: Barbara Świerczak — 50 i Barbara Duda — 28.

A oto tabela półfinałowa: 1. SP-8 Cieszyń 24 160:32 2. ZSG-2 Chelme 23 78:94 3. SP-Komorowice 22 29:141

Również w grupie dziewcząt ze szkół średnich pierwsze miejsce i awans do finału zdobyły uczennice z Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Cieszyńsku. Pokonały one Liceum

um Medyczne Oświęcim 37:8 (21:4) oraz ZSB Bielsko 39:34 (22:20).

TABELKA

1. LO-3 Cieszyń	24 76:42
2. ZSB Bielsko	23 66:47
3. LM-Oświęcim	22 16:69
Halina Zabłńska i Czesława Łuszcza wraz z Czesławą Brandys z ZSB Bielsko-Biała należały do najlepszych zawodniczek turnieju półfinałowego.	

W ślady swoich koleżanek poszły koszykarki ze szkół średnich. Drużyna z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Cieszyńsku pewnie wygrała z ZSZ Bielsko-Biała 94:37 i LO Andrychów 83:56. Najwięcej punktów w turnieju zdobyli: Jerzy Dudek i Stanisław Żyła (po 48).

TABELKA

1. LO 1 Cieszyń	24 157:113
2. LO Andrychów	23 144:86
3. ZSB Bielsko	22 114:109
4. TM Żywiec	22 38:155

Tak więc w finale mamy aż trzech reprezentantów. Śmiało można powiedzieć, że jesteśmy potęgą województwa w koszykówce. Jest to na pewno wynik dobrej i od lat systematycznie prowadzonej pracy szkoleniowej. (cz)

Sukcesy cieszyńskich drukarzy

W Chorzowie odbyły się niedawno międzywojewódzkie mistrzostwa poligrafów w tenisie stołowym. Impreza ta zakończyła się sukcesem dla cieszyńskich drukarzy, którzy w punktacji generalnej zajęli pierwsze miejsce przed ekipami z Katowic i Chorzowa.

Indywidualnie w grupie mężczyzn triumfował Rudolf Kołodziej z CDW przed swoim kolegą K. Simonem. Czwartym był J. Ułamek, a szóstym E. Dziadek. W kategorii pań J. Hołk zajęła drugie miejsce. Również na turnieju w Ropcy (CSRS) tenisiści stołowi z Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej zanotowali sukces. W imprezie startowali zawodnicy z Cieszyńskiej Drukarni, Bielska i Cieszyńska. Indywidualnie triumfował Rudolf Kołodziej z CDW, który wyprzedził dwóch pingsponistów z Cieszyńskiej Drukarni: J. Wrone i K. Ciendiale.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali puchary, medale i upominki rzeczowe. (cz)

Ambitne zamierzenia sportowców ze Skoczowa

Trampkarzy ćwiczy Alojzy Fołtyn.

Spore sukcesy notują skoczniacy z Skoczowa. W sekcji działają trzy drużyny. Pierwszą występuje w Śląskiej Lidze Okręgowej i zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce w swojej grupie. Również rezerwa, grająca w klasie A, plasuje się w ścisłej czołówce (na trzecim miejscu). Drużyna trzecia gra w klasie B i zakończyła rozgrywki na 2 miejscu.

Selekta spachowa jest niezwykła. Zorganizowała turnieje o mistrzostwo miasta i gminy Skoczów oraz po raz pierwszy — wojewódzkie mistrzostwa spachowe. Duża w tym zasługa kierownictwa sekcji na czele z Henrykiem Herkiem i Januszem Kwasniewskim. Najmłodszą, liczącą zaledwie 18 członków, jest sekcja skibobowa, którą kierują Wiktor „Tiołka” Jerzy Malik i Karol Halgas. Zresztą ona zawodników z miejscowych zakładów KTKF. Jej członkowie

wie uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników na zawodach krajowych i zagranicznych.

Praca klubu nie zamykała się na działalności sekcji wycieczniczych. W ramach rekreacji i czynnego wypoczynku organizowano spartakiady i zawody masowe. W imprezach tych brały udział szkoły miasta i gminy.

Młodym okrem w pracy klubowej zakończył się poważnym osiągnięciem w poprawie bazy sportowej miasta. Może właśnie te wielkie inwestycje, które mocno absorbowali zarząd klubu, wpłynęły na słabsze wyniki sportowców. Jedno jest pewne: klub obecnie posiada takie warunki pracy, które właściwie wykorzystane, winny w przyszłości zaprezentować. Pawilon sportowy jest obiektem okazałym i bardzo funkcjonalnym. Kolejnym sukcesem klubu było nabycie autokaru, który od sierpnia ub. roku służy sportowcom Beskidu i jeszcze na siebie zarabia. (cz)



Górnice domy wypoczynkowe w Jaszowcu zorganizowały uroczyste i cieszące się dużym powodzeniem wczasowiczów imprezę pod nazwą „Dzień sportów zimowych”. ● Fot.: Archiwum

Pożyteczna zabawa na śniegu

Już po raz drugi zespół kierowników domów wczasowych resortu górnictwa w Ustroniu zorganizował na stokach Palenicy w Jaszowcu „Dzień Sportów Zimowych”.

W imprezie startowali turyści i wczasowicze odpoczywający w 13 domach wypoczynkowych podległych MGHE. W slalomach na nartach i nartach sankach oraz zjeździe na nartach wzięło udział blisko 120 zapaleńców sportów zimowych. Najmłodszy uczestnik liczył 4 lata, a najstarszy 63. Zawody cieszyły się wielkim powodzeniem zarówno u startujących, jak i tych, którzy

licznie przybyli, aby dopinować znajomych.

Organizatorzy zadbał o posiłek dla startujących.

Uroczyste zakończenie „Dnia Sportów Zimowych” odbyło się w Domu Kultury w Jaszowcu. Najlepsi otrzymali dyplomy i upominki książkowe, a najmłodsi zawodnicy — symboliczne masłowniki.

Przybyłych bawiły zespoły artystyczne KWK „Rydułtowy”. (cz)

Ambitne są zamierzenia władz sportowych na najbliższy okres. Postanowiono aktywnie zainteresować się młodzieżą szkolną i wciągnąć do działalności nauczycieli wychowania fizycznego, nawigację ścieżkami współpracy z klubami i organizacjami terenowymi, organizować imprezy masowe dla starszych i młodzieży, powiększyć ilość sekcji do sześciu i zająć drużyny piłkarskie kobiet.

Bogate są również plany inwestycyjne. Oprócz remontu boiska i jego pokostowych obiektów, postanowiono wybudować krytą trybunę, korty do tenisa ziemnego, przygotować i zakosopodować boisko treningowe w Pogórzcu.

Na zebraniu wybrano nowy zarząd Beskidu. Przewodniczącym został Antoni Kratki, jego zastępcami: Józef Kania, Jan Brodacz, mgr Stanisław Nowak i mgr inż. Ginter Konek, zaś sekretarzem Bolesław Stalmach, skarbnikiem Henryk Farnag, a spieczonym gospodarzem Marja Szybielski. Ponadto w skład zarządu weszli: Stanisław Dęda, Leon Krużolek inż. Zdzisław Tomasiński i mgr inż. Ryszard Zieliński. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano Jana Kurka, a sądu koleżeńskieg Ałojzego Fołtyn. (cz)

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

238. Macocha i dwie cery

JEDNA MACOCHA miała po piątej macierzy dziewczę. Ono jej nie chciało posłuchać, bo ją ludzie bruli. Ale tata prawił: — Dziecko, ni masz inaszej rady, musisz ją posłuchać, choć to je drugo mama. Posłóchej, a dobrze na tym wyjdiesz.

Cera posłócheła otca. Zrobiła się szykowno, uszyko robiła, a cera też drugi mamę, to była taki kumek, jako to powładała. Ani nie miała uwarzyć, ani nie uszygo zrobić. I ta baba było gańba, że ta jej cera je gorso, jako ta po pysznej. Tóże umyła się i poszła. W zimie, jak tak marzło, powładała: — Idź, nazbieraj mi jagód w lesie.

— Nale mam, jakóż nazbieram jagód, kie je tako okropno zima, w lesie ni masz jagód.

— Jak mi jagód nie przyniesiesz, to cie zabiję!

Tata był do tego nie był dopuścić, ale był w robocie. Tóże dłużył się musiało brać i tó. Macocha sie mu ani nie pozwoliła dobrze oboć, wciągnęła jej kypce na bosc nogi, taki potargane szaciąg obłyko, poszło po pas śniegiem do tego lasa, płacze na pół zmarznięte.

Przyszło do lasa, tam ogięły gore, a kole tego ognia dwanoście chłopów.

— Pozwólcie sie mi też zagrozić — pytała.

Zrobił jej miejsce.

— Na kaź, dziewczętko, idziesz?

— Macocha — powłado — mie wygnęła, obcyh jej nazbierała borówek, a kaź ich tu teraz nazbieram.

Kole tych dwanoście siedziol staruszek, powłodo: — Ty, Czerwiec, duchnij!

To były młodzi, co tam siedzieli, dwanoście ich było. Tóże jak Czerwiec duchnął, poroz śniyg słoz. Tyn staruszek zaś padł:

— Lipiec, przugrzyj! Strypij pomóż mu!

Przyszedł słoneczko, poroz były borówki. Dłuzyc nazbierała pełny kosć, podziękowała, przyszedł do domu, przyniósł tych borówek. Mama na niego: — Ty złodziejko, tyś sie komusi do piwnicy upakował! Przeca teraz, w zimie,

żeś borówek ni mogła nazbierać!

— Nazbierała, mam, nie cygnie, nazbierała.

— Dyś tako mądrala, tóże mie jeszcze przyniysz jabiek! Ale świążutkich, muszaj być przy nich listki!

— Nale mam, dyś sie mi aspoń dejcie lepi obuć.

— Tak idź, jakoś je!

Zaś ją wygnęła do tego lasa, ta poszła, zaś uwidziała przy ogniu trzynaście chłopów.

— Cóż byś teraz, dziwczętko, rado?

— Nale, mama mnie zaś wygnęła, że jak je nie przyniysz jabiek, to mnie zabije. Tyn trzynaście powłodo: — Poździernik duchnij! Poździernik duchnij, zaroz sie wżymno na jabłoni kupa jabiek.

— Natargiej se, wiela jyny chceś.

— Jo tam moc nie chce, jyny ukozać mamie.

Wżymaj jyny dwa ty jabłuszko — siostryczke jedną, a mamie drugi. Zebrata ich do koszyczka, przyszła.

— Moss ty jabka?

— Mom.

— Na cóż tak jyny dwa?

— Dlo was zech jyny wżym na po jednym.

— A wielaż ich tam było?

— Na pełne jabłonie.

Zaś ją zbila, bila na zbity roz.

— Wżymaś isto pełny kosć, a zjadłaś po cieście!

— Pytała, żeby ją nie bila, ale datymne — nie było wiary.

Ale macocha sie pomyślała, że isto w tym coś musi być, że ta jej ceryczka by też mogła cos dostać. Tóże ją knie zaoblikała, posłała ją do tego lasa.

— Idź, ceryczko, szak ty też cos przyniesiesz.

Była zaoblikała, zima jej nie było, ale jako taki kocmok, tóże szła pomalu. Przyszedł zamarznięto do tego ognia, sturzo do tych staruszków.

— Zróbcie mi miejsce, nie widziacie, jako mi je zima? A zaroz mi dejcie jagód a jabiek.

A staruszek powłodo: — Stryczek, Grudziń, czy was tu ni ma?

Jak zaczyna mrozić, prac śniegiem, duchnij wiatier i kansi ją porwoł. Od tego czasu jej już potym nigdy żodyn nie widziol.

Taką dostała ta macocha nauczkę.

Decydujące mecze

W ostatnim meczu koszykarskim KS Cieszyń wygrał w Katowicach z tamtejszym Rozwojem 70:62. Do zakończenia mistrzostw pozostały jeszcze dwie kolejki spotkań, które zadecydują o awansie do ligi międzywojewódzkiej.

KS Cieszyń rozgrywa ostatnie pojedynki u siebie. 4 kwietnia o godz. 17 spotka się z ROW Rybnik a 10 kwietnia o godz. 16.30 gra z rezerwą AZS Gliwice.

(cz)

Nowe wiersze Leszka Mecha

W czasie niedawnego sympozjum poświęconego kulturze w województwie śląskim Leszek Mech recytował wiersze ze swego najnowszego tomiku poetyckiego „Krajobraz”.

Aby jednak w pełni odebrać aurę poezji Mecha, trzeba ją przede wszystkim czytać, bowiem tylko lektura pozwala uwzględnić odbiorcy poddać się działaniu wyobraźni plastycznej poety i iść śladem jego metafor i skojarzeń.

A nie są one banalne. Nie odwołują się do wzrusliwości, nie uciekają od trudności, nie są trywialne. Są oryginalne i mocno osadzone w doświadczeniach artystycznej wspólnoty. Niekiedy nawet są tak trudne, że trudno je zrozumieć. Ale to właśnie ich siłą. Mecha, mówiąc o wierszach Mecha stwierdza, że w ostatnim tomiku znalazło się kilka utworów, które nie tylko budzą wątpliwości co do sensowności sformułowań, ale także co do celowości użytych środków poetyckiego obrazowania.

Wierszy tych na szczęście nie jest wiele. A pozostałe, zwłaszcza z cyklu „Pory roku w Beskidach” i „Profile” przemawiają do czytelnika swą świeżością i oryginalnością. Mech przybliży i ułotnił przede wszystkim otaczający go krajobraz, pod którego wpływem powstał m. in. chybła najlepszy utwór całego tomiku:

w beskidach już jesień w dymach w zamyśleniu babiego lata w ogniskach jarzębim ślepy wiatru ścinając trawy połonin biały mgieł witał gniazda z gór schodzą owce górale uszczelniają okna a jelen samotności dotyka mnie rogiem łęku w beskidach już jesień

Mech jest wrażliwy na przyrodę, umie poddać się jej urokom, a żyjąc w beskidzkim pejzażu, w nim głównie szuka podniecia do estetycznych przeżyć. Motywy lokalne występu-

ją więc często w jego wierszach.

Mimo tego regionalnego zabarwienia utwory poety nie są zwykłą kontynuacją dotychczasowej poezji poświęconej beskidom. Mech odrzuca utrwalone schematy, szuka nowych form wypowiedzi dla określania wielokroć przedstawianych obrazów i uwarunkowanych nimi przeżyć. I w tym zakresie może odnotować szereg sukcesów artystycznych.

Z Mechow wierszy emanują osobiste przeżycia, co trzeźwo też odnieść do cyklu „Profile”, zawierającego poetyckie portrety artystów, których losy lub twórczość zbiegły na nim wrażliwe. Czytelnik znajduje tu refleksję nad dziełem np. K. I. Galskiego, T. Borowskiego, S. Jędraszki, E. Hemlingwajsa, A. Homagiera i in. Uderza ironia i lispadność rytmu postaci, jak np. M. Antoniego:

Isię w siebie ścierającym papierem wyobraźni ranił kształt do sapa-mietniał wywoływał szczerzą nienawidę do skóry kryjącej otwierał ostrzegę serca czyłtaniec mrocznoleży laczyle razy ekrydła ikara spolepiela myśl w kacie kania wdz wykupile hilet wstepu na widownię tarasowej skazy „Krajobraz” — okazały się po-ślugin milczenie poety, po-kręście, gdy jego uwaga skupiona była na twórczości dla-żelci, m. in. na scenariuszu do popomnego serialu o Bolku i Lolku. Nowy zbiorek pozwalał mniemać, że — nie zaniebując twórczości dla młodzieży — poeta zamierza rozwijać swój talent poetycki.

Obok wypowiedzi literackich Mirosław Stancella, Stanisława Goll i in. wiersze Mecha wzbogacają dorobek skromnego — jak dotąd — środowiska pisarzy województwa śląskiego.

EDMUND ROSNER



GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 14 (1036) • 6 — 12 KWIETNIA 1976 R. • ROK XXII

DOBRO CHOREGO — NAJWIĘKSZĄ TROSKĄ

POLEPSZANIE WARUNKÓW ZDROWOTNYCH PIERWSZOPLANOWYM ZADANIEM W REGIONIE

W minionych latach, dzięki ogromnym wydatkom państwa i wykształceniu wszechstronnie przygotowanych kadr, nastąpiła wydatna poprawa w dziedzinie ochrony zdrowia mieszkańców. Przypomnijmy, że w trakcie realizacji uchwały VI Zjazdu PZPR bezpłatną opiekę lekarską objęta została ludność rolnicza, zaś przeprowadzona w roku 1973 integracja służby zdrowia przyczyniła się do lepszego wykorzystania kadr i sprzętu medycznego.

Tym niemniej w województwie bielskim wiele jest do zrobienia. Szczególnie trudna sytuacja panuje w lecznictwie zamkniętym o ile bowiem w kraju przypada na 10 tys. mieszkańców

65,6 łóżek szpitalnych, o tyle w naszym województwie za ledwie 44,5, zaś dorównanie do średniej krajowej nastąpi dopiero za lat 15.

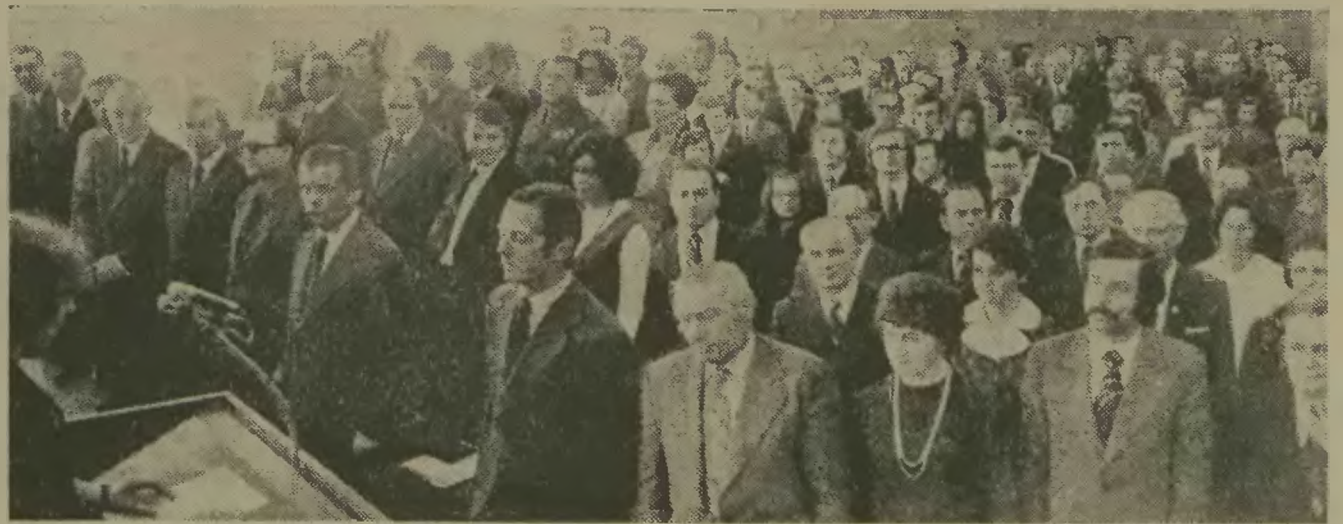
Otwartą opiekę lekarską sprawuje natomiast w województwie 38 przychodni

rejonowych w mieście oraz 80 ośrodków zdrowia i 16 punktów lekarskich na wsi. Nad zdrowiem dzieci do lat 3 czuwają 24 żłobki o łącznej ilości 1385 miejsc.

Nawet te wskaźniki nie oddają jednak w pełni trudnej sytuacji naszego lecznictwa. Większość zakładów służby zdrowia znajduje się w fatalnym stanie sanitarno-technicznym, mieści się w obiektach starych, wyeksploatowanych, nadmiernie zagęszczonych i niefunkcjonalnych.

Opiekę nad dziećmi i młodzieżą sprawuje dobrze w

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Najbardziej uroczysty i podniosły moment inauguracyjnej sesji WRN — ślubowanie radnych. Z prawej na pierwszym planie grupa posłów do Sejmu PRL: Józef Buziński, Mieczysław Tornawa, Zofia Ciszczon i Alojzy Bilko.

STU PIĘCDZIESIĘCIU NA STARCIE

DATĘ PIERWSZEJ SESJI bielskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej wyznaczono na dzień 31 marca. O ile jeszcze w dzień wyborów wydawać się mogło, że przeżyjemy autentyczny renesans zimy, w dekadę po nich przyszedł słońce, w zrudziałych kępach zeszłorocznych traw nieśmiało wykłótyły wysepki zieleni, na polach zaś postękiwały obwieszane siewnikami ciągniki.

WRN odbywa swoje posiedzenia w gmachu Urzędu wojewódzkiego przy ul. Mieczysława. Byliśmy na miejscu dziesięć przed dziesiątą. Na parkingu kilkadziesiąt samochodów różnych marek, większość z rejestracją krakowską i katowicką, przed frontem budynku także wozy warszawskie — nieomylny znak, że będzie ktoś z władz centralnych. Należy to zresztą, sądząc z dotychczasowych obserwacji, do reguły, przy czym zjeżdżają najczęściej osoby ze ścisłej czołówki kierowniczej państwa. Trudno dziennikarzowi osądzać, w jakim stopniu waży tu interesujący temat debaty, w jakim zaś autorytet województwa, jedno jest wszakże pewne — już w poprzedniej, „provizorycznej” kadencji

WRN podejmowano tematy dla regionu niezwykle ważne, a że nasz potencjał, zwłaz szczyt przemysłowy, w kraju się rzeczywiście li... to też fakt niezaprzeczalny. Radni już są. Trudno mi znać osobiście sto pięćdziesiąt osób, których obdarzyliśmy mandatami, ale w hali bez trudu wyławiam z tłumy sylwetki Józefa Mędraka, kolegów z ławy szkolnej Romana Szwanidy i Edwarda Worka, mgr Jana Knoppka z Wistki znanego tysiącom uczestników Tygodnia Kultury Beskidzkiej, posła VI kadencji Sejmu Emanuela Mikotańczyka, radnego Jana Krasowskiego w wojskowym mundurze.

Wymieniam Cieszyńskich, ale zdążyło się już poznać w okresie tych kilku miesię-

cy funkcjonowania województwa także sporo twarzy przed dziesięcią jeszcze miesiącami całkowicie obcych. Pałac sportu, witam się z tym i owym, kogo świeżo upieczeni radni jeszcze nie znają, chyba że ze zdjęć w gazecie lub migawki w TV, ale którym za dalszych kilka miesięcy będą się kłaniać, jak po prostu swoim.

Większość członków WRN jest w gmachu przy Mieczysławie po raz pierwszy — wiadać to nawet ze sposobu ich zachowania: mimo że każdy ma na swoim koncie spore społeczne doświadczenie i należy do ludzi tzw. bywałych, sprawiają wrażenie ciut onieśmielonych, z trudem ukrywają ciekawość wszystkiego, co ich otacza — nowych twarzy, wystroju wnętrz, których będą odąd częstymi gośćmi, zapewne również — samego sposobu celebrowania sesji.

Sala obrad mieści się na wprost głównych drzwi wejściowych, trudno nie trafić. Na parterze duży ruch, dość trudno się wszystkim pomieścić, zwłaszcza, że na inaugurację posiedzenia zaproszono również przewodniczących rad szczebla tzw.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Sesja naukowa

poświęcona

XXV Zjazdowi KPZR

Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego KW PZPR zorganizował w Bielsku-Białej sesję naukową poświęconą problematyce XXV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Uczestniczyli w niej pracownicy aparatu partyjnego, lektorzy KW PZPR oraz aktywi TPR.

Referat na temat zadań obecnej pięcioletki ZSRR w świetle uchwały XXV Zjazdu KPZR wygłosił doc. dr Sergiej Szczerbow z Moskiewskiego Instytutu Historycznego, zaś kierownik Katedry Filozofii Marksistowskiej Instytutu Pedagogiki w Grodnie doc. dr Gurgien Martirosow omówił teoretyczne podstawy zjazdu radzieckich komunistów, natomiast lektor KC PZPR, pracownik Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej PRL Andrzej Gdula zapoznał uczestników sesji ze sprawozdaniem delegacji polskiej na Zjazd KPZR.

W ożywionej dyskusji zwracano uwagę na znaczenie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, współpracę z krajami socjalistycznymi, internacjonalizm i solidarność ze światowym ruchem robotniczym oraz na strategię rozwoju gospodarczego ZSRR. (p)



WIOSNA SPÓŻNIONA O 3 TYGODNIE

Na terenach nizinnych kończy się siewy w górach zima daje za wygraną

WSZYSTKO wskazuje na to, że zawiła do nas prawdziwa wiosna. Poprawa pogody najbardziej cieszy rolników, którzy rozpoczęli już siewy i inne prace polowe. W górach będzie to jeszcze przez kilka tygodni niemożliwe.

Na polach Państwowej Stadniny Konii w Pruchnej zakończono już siewy. W ciągu środy i czwartku wysiano bobik na 15 hektarach, zaś do wczoraj obsiano jęczmieniem 114 ha. Pod buraki

cukrowe przeznaczono w SK Pruchna 42 ha, pod pastewne — 15 ha oraz pod ziemniaki 54 ha.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Poważne inwestycje spółdzielczości wiejskiej

Działem ekipy remontowo-budowlanej Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni jest pawilon handlowo-usługowy budowany w Cnibiu. Powierzchnia użytkowa obiektu wyniesie 1200 metrów kwadratowych. Niewiele mniejszy pawilon spółdzielczy powstaje w Hnizach, a tą jednak różnicą, że jest on wykonywany systemem gospodarczym. Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego z Bielska-Białej buduje dom towarowy w Wistie-Centrum. Inwestycja ta jest największą w województwie bielskim w planie spółdzielczości wiejskiej. Koszt jej realizacji obliczono na 20 mln złotych. Powierzchnia użytkowa obiektu wyniesie 3000 metrów kwadratowych.

Termin zakończenia budowy przewidziano na październik br., niewiele jednak — niestety — wskazuje na to, że wykonawca „zmięści się” w czasie. Optymistycznie nastraja fakt rozpoczęcia budowy magazynów hurtu spożywczego w Cieszynie, których kubaturę wyniesie 5000 metrów sześciennych. Inwestycja ta pochłonie wprawdzie 15 mln złotych, ale w znacznym stopniu rozwiąże problem braku zaplecza magazynowego. Oprócz tego bielski WZGS buduje nowoczesne piekarnie w Łodygowicach i Sucheju Beskidzkiej, masarnię w Ślemieniu oraz restaurację na 150 miejsc konsumpcyjnych w Chelmku. (j)

USTROŃ I HAŻLACH w gronie najlepszych

Znany już wyniki konkursu na „Mistrza Gospodarności” za miniony rok w województwie bielskim. W grupie miast powyżej 5 tys. mieszkańców w pierwszej trójce, za Andrychowem i Wadowicami, znaleźli się Ustroń. Natomiast wśród 48 gmin na drugim miejscu za Jasienicą sklasyfikowano Hażlach.

Laureaci konkursu wojewódzkiego zgłoszeni zostali do rywalizacji krajowej. (cz)



W panoramie Cieszyna dominuje od niedawna 11-piętrowy obiekt fabryczny ZKMPW „Elektrometal”, przy którym irwają roboty wykonawcze. • Fot.: Poweł Czupruna.

POSIEDZENIA KSR ZAKOŃCZONE

Rezerwy wewnętrzne zostaną wykorzystane

Wmarcu we wszystkich zakładach pracy cieszyńskiego rejonu odbywały się konferencje samorządów robotniczych, poświęcone zgodnie z uchwałą II Plenum KC PZPR wykrywanu i zagospodarowywaniu rezerw.

Jak wynika ze sprawozdań i programów zatwierdzonych do realizacji, największe rezerwy tkwią w wykorzystaniu czasu pracy, organizacji produkcji i transportu oraz w możliwości obniżania kosztów własnych. Programy zagospodarowywania rezerw dotyczą przede wszystkim przedsięwzięć nie wymagających nakładów inwestycyjnych. Traktowane są one jako otwarte, co oznacza możliwość ich uzupełniania. Podczas dyskusji na posiedzeniu KSR w Skoczowskim „Polkapie” ustalono, że rezerwy w tym zakładzie tkwią przede wszystkim w nieprzepracowanym czasie, gospodarce materiałami i surowcami, w możliwościach zwiększenia sprzedaży eksportowej odpadów skór, organizacji pracy i procesach technologicznych, co wiąże się bezpośrednio z dalszą poprawą jakości wyrobów. Szczególnie wiele uwagi po-

święcono problemom usprawnienia techniki barwienia, szerszego stosowania substytutu „włopolanu H” oraz oszczędności włosa króliczego i zajęczego. Efekty produkcyjne z tytułu wykorzystania rezerw oblicza się na 1 mln 500 tys. zł w roku bieżącym. Znacząco, że Skoczowski „Polkap” wyeksportuje dodatkowo 10 tys. sztuk tzw. stożków, zaś tegoroczna produkcja zakładu osiągnie wartość 145 mln złotych. W Skoczowskiej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” ustalono, że pomimo wydłużenia godzin pracy niektórych placówek, możliwe jest zrezygnowanie z większości godzin nadliczbowych. W zakresie skupu postanowiono obniżyć koszty własne poprzez likwidację zbędnych etatów oraz reorganizację skupu żywności. Nastąpi także pełniejsze wykorzystanie własnego transportu oraz racjonalizacja gospodarki energią. (j)



Z CYKLU NASZE DZIECI: 4-letni Sławek ze Skoczowa.

Plany rozwoju oświaty przedmiotem obrad sesji MRN

Wdniu 1 kwietnia br. zebrała się Miejska Rada Narodowa w Cieszynie. Obrady prowadził i sekretarz KM PZPR, przewodniczący MRN Tadeusz Tomiczek. W posiedzeniu jako gość uczestniczył także wicekurator oświaty i wychowania Mieczysław Grygierzec.

Sesja poświęcona była przedstawionej przez naczelnika Jana Kuligę ocenie wykonania planu społeczno-gospodarczego i budżetu miasta Cieszyna w 1975 r. oraz problemom rozwoju oświaty w latach 1976-1990. To drugie zagadnienie stało się przedmiotem szczególnej uwagi radnych.

Referat na temat polityki w dziedzinie oświaty w następnym pięcioletniu, a także założenia miejskiego programu oświatowego wygłosił zast. naczelnika miasta Bogusław Rusnok. Jego wypowiedzi koreferentem dopełnił przewodniczący Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury MRN — dyr. Józef Powa-

ndzieży, stopień przygotowań do wdrażania reformy szkolnictwa, sprawy ideowe i socjalno-bytowe środowiska nauczycielskiego, perspektywy rekonstrukcji placówek oświatowych, współdziałanie na terenie miasta różnych typów szkolnictwa itp.

Sesja zobowiązała władze Inspektoratu, reprezentowane przez inspektora Józefa Bąka, do opracowania szczegółowego harmonogramu rozwoju oświaty i wychowania w mieście Cieszynie do roku 1990 pod kątem optymalnej realizacji postanowień wynikających z idei reformy polskiego systemu kształcenia dzieci i młodzieży.

W dyskusji, w której udział wzięli Robert Mrdżek, Maria Wapiennik, Joachim Kaluza, Helena Pasek, Karol Białon, Ryszard Miller, Józef Mędrak, Jerzy Sowiński, a także wicekurator Grygierzec, poruszano także problemy, jak funkcjonowanie i doskonalenie systemu jednolitego wychowania

UROCZYSTE POŻEGNANIE FRANCUSKICH PRZYJACIÓŁ

W sali posiedzeń MRN w Cieszynie odbyło się w ub. wtorek uroczyste pożegnanie przebywających w naszym regionie: Miejskiej Orkiestry Akordeonistów oraz przedstawicieli merostwa i mieszkańców zaprzyjaźnionego z naszym grodem Saint-Pol-Sur-Mer.

Do francuskich gości serdecznie przemówił naczelnik miasta Jan Kulig, życząc orkiestrze dalszych sukcesów artystycznych, a władzom i mieszkańcom bliźniaczego Saint-Pol-Sur-Mer dalszego rozwijania przyjaźnielskich kontaktów.

W uroczystości pożegnania brał także udział i sekretarz KM PZPR, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Tadeusz Tomiczek.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Święto ludzi lasu

Milioną niedzielę obchodziliśmy tradycyjnie jako Dzień Leśnika i Drzwiarza. W województwie bielskim jest to święto ponad 2.100 pracowników Zarządu Lasów Państwowych, tartaków i przedsiębiorstw przemysłu drzewnego.

Praca leśnika jest trudna, a czasami nawet niebezpieczna, wymaga nie tylko umiłowania zawodu, ale również coraz wyższych kwalifikacji.

W regionie bielskim lasy zajmują powierzchnię 136.784 hektarów, niepełna 40 proc. obszaru województwa — znacznie więcej, aniżeli wynosi średnia w kraju. Prawie wszystkie nasze kompleksy leśne znajdują się w rejonie Beskidu Śląskiego, Beskidu Wysokiego oraz Beskidu Małego.

W drzewostanie dominuje bezwzględnie świerk (70 proc.), resztę zajmują w zasadzie drzewostany mieszane, z wysokim stosunkowo udziałem jodły (9 proc.), buka (8 proc.) i sosny (6 proc.). Poza te gatunki, jak modrzew, jawor, dąb, jesion czy brzoza mają w drze-

wostanie udział na poziomie 1 — 2 proc.

Największą zasobnością tzw. masy drzewnej charakteryzują się drzewostany w nadleśnictwie wiślańskim (800 — 1.000 m sześć. na 1 ha). W tymże nadleśnictwie, jak również w nadleśnictwach Ujsoły i Węgierska Górka występują najwartościowsze w Europie okazy tzw. świerka istebniańskiego, cenione z uwagi na swe wyjątkowe walory genetyczne.

Największą powierzchnię lasów ma na swoim terenie nadleśnictwo w Suchej Beskidzkiej, gdzie lasy państwowe liczą ponad 11, a niepaństwowe ponad 13 tys. ha. Jeleśnia ma u siebie ponad 22 tys. hektarów lasów, Andrychów ok. 20 tys., Ustroń niespełna 14, a Wiśla ponad 13 tys. ha. Takimi samymi mniej więcej powierzchniami lasów dysponują nadleśnictwa w Ujsołach i w Węgierskiej Górze.

Szkola i jej zadania a nauczycielska organizacja związkowa

KAMPANIA sprawozdawczo-wyborcza w ogniwach związkowych objęła również środowisko nauczycielskie. W całym województwie odbyły się konferencje rad zakładowych i ognisk ZNP. Cieszyńska rada, która obecnie pełni funkcję tzw. wiodącej w obrębie byłego powiatu w siołku do dziesięciu podobnych jednostek rejonu, jednej działającej przy Filii Uniwersytetu Śląskiego i dziesięciu ognisk w samym mieście, ukonstytuowała się w składzie: Jerzy Sołwiński — prezes, Krystyna Hąbryka — wiceprezes, Janina Kawulok — sekretarz oraz Henryk Mróz, Edward Pasek, Monika Wróbel, Jan Cincłata, Stanisław Żarecki, Władysław Pierchata — członkowie.

Opublikowane materiały świadczą o dużej prężności nauczycielskiej organizacji związkowej w Cieszylinie, szczególnie w dziedzinie szkoleniowej, socjalno-bytowej, imprezowej i kulturalno-rekreacyjnej.

Była o tym m.in. mowa na międzyzakładowej konferencji, która miała miejsce 25 marca w Bielsku-Białej. Władze wojewódzkie PZPR reprezentował na niej kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW Andrzej Strzygocki. Z ramienia Zarządu Głównego ZNP w zebraniu uczestniczył Kazimierz Makowski. Byli także przedstawiciele WRZZ i Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych.

O podstawowych kierunkach rozwoju oświaty w województwie bielskim wywierał pociąg pociągów zebrań kuratorów oświaty i wychowania dr Zdzisław Rabczyński. Z danych, jakimi dysponuje Kuratorium, wynika, że zabezpieczenie kadrowe dla zreformowanej szkoły w regionie bielskim wymagać będzie niezwykle intensywnego dokształcania nauczycieli oraz powiększenia ich ilości o co najmniej 750 osób. Należy więc uczynić wszystko, aby zawód pedagogiczny uczynić jeszcze bardziej atrakcyjnym i w odczuciu społecznym niezwykle ważnym.

Przed władzami oświatowymi stoi także trudny problem objęcia największej ilości dzieci wychowaniem

przedszkolnym, tworzenie wysoko zorganizowanych placówek dydaktycznych, przygotowanie dużej klasy specjalistów — wykładowców do szkół policealnych.

Ponieważ reforma systemu oświaty obejmie w pierwszym rzędzie klasy niższe, preferować się będzie w kierowaniu na studia nauczycieli w tych właśnie klasach uczących.

Ogrom zadań stoi także przed szkolnictwem zawodowym, które musi w większym niż dotąd stopniu spełniać zapotrzebowanie wojewódzkiego przemysłu, budownictwa, usług.

Rola związku w tych wszystkich niełatwych sprawach jest ogromna. O niej i zadaniach ZNP w świetle uchwały VII Zjazdu była mowa w referacie przedstawiciela Delegatury Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bielsku-Białej — Małgorzaty Czernek.

Konferencja wybrała delegatów najazd związkowych. Środowisko nauczycielskie Cieszyńskie i najbliższego rejonu reprezentować będzie w Warszawie Janina Kawulok. (K.G.)

Polepszanie warunków zdrowotnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zasadzie zorganizowana sieć poradni dla dzieci w przychodniach rejonowych w mieście i w niektórych ośrodkach zdrowia na wsi. W Bielsku-Białej działa natomiast Szpital Specjalistyczny dla dzieci, który aczkolwiek jest placówką dobrze zorganizowaną nie ma warunków objęcia swym działaniem całego województwa.

Niewystarczająca, niższa od przeciętnej w kraju, jest również ilość kadr medycznych. Ogółem zatrudniamy w województwie 915 lekarzy, 275 lekarzy dentystów, 213 magistrów farmacji, 2.171 pielęgniarek, 273 położne i 1.049 pozostałego średniego personelu medycznego.

Przewiduje się, że w biegnącej pięcioletniej kadencji zostanie dodatkowo 480 lekarzy i 100 lekarzy dentystów. Pozwoli to tylko na zniwelowanie deficytu kadr lekarskich. Natomiast zwiększenie ilości pielęgniarek zamierza się uzyskać na drodze przekształcania istniejących pięcioletnich liceów medycznych w dwuletnie studia podyplomowe.

W IV kwartale ub. roku obradowała sesja WRN w Bielsku-Białej, która przyjął kierunki rozwoju ochrony zdrowia i opieki zdrowotnej na lata 1976-1980. Jak już kilkakrotnie informowaliśmy, zapadła m.in. decyzja o rozpoczęciu w Bielsku-Białej budowy Szpitala Wojewódzkiego, który służyć będzie wszystkim mieszkańcom podbeskidzkiego regionu. (n)

i wymianę instalacji elektrycznych itp.

Postępowała także modernizacja pawilonów dla potrzeb neurologii, dermatologii i pracowni analitycznej. Przebudowę poddano węzły sanitarne w szpitalach, a także przeprowadzono adaptację internatu pielęgniarek i malarskie zabiegi renowacyjne w Szpitalu Chorób Płucnych. Wszystkie te i inne prace pochłonięły niespełna 2 mln złotych.

Zespół Opieki Zdrowotnej sprawuje również pieczę nad domami dla ludzi starych. W Cieszylinie w domu rencistów przebywa obecnie 110 pensjonariuszy, zaś w zakładach specjalnych ponad 500.

Istotnym dla działalności ZOZ-u jest problem zapewnienia dzieciom miejsc w żłobkach. Pod koniec roku udało się otworzyć nową placówkę dla 100 maluchów w osiedlu Liburnia. Niestety, jeszcze dziesiątki podających leżą w łóżkach, bez możliwości pozytywnego załatwienia.

Należy żywić przekonanie, że realizacja wojewódzkich planów rozwoju bazy lecznictwa zamkniętego i otwartego wpłynie również na wydatne polepszenie sytuacji w samym Cieszylinie i całym cieszyńskim obwodzie. (g)

NIE TAK DAWNO przed stawialiśmy na naszych łamach pracę Działu Służb Społecznych Zespołu Opieki Zdrowotnej w Cieszylinie. Zwróciliśmy wtedy szczególną uwagę na fakt obejmowania stałą i doraźną pomocą finansową ludzi starych, niezdolnych, chorych oraz pozabawionych rent lub emerytur, a także na udzielanie pomocy materialnej dzieciom z rodzin wieloosobowych i alkoholików.

Działalność ta, aczkolwiek najbardziej zauważalna i konkretna, nie jest jedyną. W ramach Działu Służb Społecznych czynny jest także Ośrodek Opiekuńczo-Społeczny, powołany do rozwiązywania problemów, wymagających interwencji urzędów miast i gmin oraz wyrażania zgadnień specjalistycznych z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, psychologii i pedagogiki. Za danym ośrodkiem jest także niesienie doraźnej pomocy sanitarnej, umożliwianie potrzebującym świadczeń zdrowotnych i nakładanie do leczenia nałogowych alkoholików.

Inna agenda DSS — Sekcja Opiekuńczo-Wychowawcza zajmuje się przydziałem miejsc w żłobkach oraz umieszczaniem sierot i dzieci z rodzin rozbitych w domach małego dziecka.

Wreszcie specjalna komórka ds. rehabilitacji zawodowej kieruje inwalidów do pracy nakładczej, na szkolenia i kursy zawodowe, załatwia dla nich przydziały ryczałtów na benzynę, samochody małodziałowe i wózki motorowe oraz skierowuje na komisję lekarską celem ustalenia grupy inwalidzkiej, a w konsekwencji zatrudnienia zgodnie z orzeczeniem lekarskim.

Siedziba cieszyńskiego Działu Służb Społecznych znajduje się przy ul. Bielskiej 37, tel. 15-11 (wew. 217).

Atrakeyjne nowości rynkowe

O szereg nowych wyrobów wzbogacił w roku bieżącym rynek cieszyński przemysł. Cieszyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego rozpoczęły np. produkcję pierścieni do „Flata 125p”, jak również preparatu izolacyjnego do podwozi samochodowych.

Nowością są również specjalne księżki do malowania przeznaczane dla maluchów wytwarzane przez Cieszyńskie Zakłady Kartonarskie.

Spółdzielnia Pracy „Jedność” podejmuje wytwarzanie zasłon do drzwi, szachów typu „Olza” oraz szachów eksportowych, jak również

zabawek w postaci samochodów wysięgowych i kolejek. Innowacją produkcyjną Spółdzielni Tapicerów są natomiast tapczany rogowe i tzw. komplety wypoczynkowe.

Szereg nowych wyrobów wprowadza w bieżącym roku CELMA, „Polivid”, „Termika”, „Juwenia”, „Zampol” i „Polifarb”.

Jak z powyższego, dalece niekompletnego wyliczenia wynika, cieszyński przemysł robi sporo, by wzbogacić do potrzeb rynku w nowoczesne, przystosowane do oczekiwań odbiorców wyroby. (n)

UROCZYSTE POŻEGNANIE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dyrygentowi i kierownikowi artystycznemu wyśmienitej orkiestry, Abelowi Łamęt, naczelnik miasta wręczył drzeworyt Edwarda Bierszorskiego, przedstawiający beskidzkiego zbrojnika Ondraszka. Jak wiadomo, symbolem Dunkierki, w której skład wchodził m. in. meroz Saint-Pol-Sur-Mer, jest owiany mitami francuski korsarz Jean Bart. Wspólne cechy legendarnych postaci mają być jeszcze jednym dowodem trafnego nawiązania obustronnych kontaktów i rozwijającej się współpracy oraz wymiany kulturalnej.

Za serdeczne przyjęcie, troskliwą opiekę oraz atrakcyjnie zorganizowany program pobytu w naszym regionie podziękował mer Gaston Tirmarché, wyrażając przekonanie, że choć miasto Saint Pol leży daleko od Polski i Cieszyńska, ich serca i pamięć będą nam zawsze bliskie.

Na zakończenie wszyscy francuscy goście udekorowani zostali miniaturami koronkami koniakowymi, po czym w obecności licznie zebranych na Rynku mieszkańców oraz przy dźwiękach klaskosów, odjechali do swojej ojczyzny. (tk)

Owce terażniejszością i przyszłością Brennej

Do reaktywowania produkcji owczarskiej przystąpiono w Brennej zaledwie cztery lata temu.

Cztery lata znaczy w rolnictwie bardzo niewiele, a jednak w Brennej zaprzeczono tej prawdzie. Na do niedawna jeszcze bezużytecznych halach górskich wypasa się obecnie 750 sztuk owiec. To duże osiągnięcie, gdy zważyć, że w celu uruchomienia hodowli owczarskiej trzeba było rekultywować Stary Groń i Grabowę, gdzie obecnie gospodarują zespoły rolników indywidualnych, oraz hale Gronika, gdzie swoją wzorcową owczarnię rusztową prowadzi Zakład Doświadczalny z Grodzka. W roku ubiegłym na hal Gronik pasto się 350 owiec, w bieżącym będzie ich 500.

W porównaniu z rokiem ubiegłym areał użytkowy ziem lonych w gminie wzrósł o 23 ha i wynosi obecnie 1450 ha. 340 ha to łąki wysoko wydajne (koszone trzy razy w roku), dające 50 kwintal siana z jednego ha. Do roku 1980 rolnicy gminy spodziewają się zbierać trzy pokosy trawy z 540 ha. Obecnie poplon uprawia się na 110 ha gruntów ornych, niebawem jednak areał ten wzrośnie do 200 ha. Będzie to miało istotne znaczenie dla produkcji paszy, której jak wynika z planów rozwoju hodowli owczarskiej potrzeba coraz więcej.

Do uruchomienia hodowli 600 sztuk owiec przygotowuje się Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Buce”, z siedzibą w Brennej, 48 ha łąk i 100 sztuk owiec. W latach następnych przystąpi się do rekultywacji hal Skalki i Cisow. Łącznie do roku 1980 planuje się przygotować dla hodowli owczarskiej około 250 ha łąk. Pożwolił owiec osiągnie wiede 3500 sztuk.

Równocześnie w gminie Brenna podejmuje się szereg innych przedsięwzięć, cenionych dla mieszkańców i turystów. Kontynuują się regulacje rzeki Brennicy i jej dopływów. W roku bieżącym zakończona zostanie budowa mostu na trasie do Holecyn oraz parkingu w centrum na 200 autokarów i 800 samochodów osobowych. Jeszcze w tym roku rozpoczęta zostanie budowa strażnicy OSP wraz z domem kłaski. Koszt tej inwestycji wyniesie 3,5 mln złotych. W stadium końcowym są plany przygotowania do budowy basenu kąpielowego, pawilonu sportowego i boiska w centrum.

Wiele wysiłków koncentruje się na remontach i budowie dróg oraz co najmniej na dwóch na gazyfikacji Górki i Brennej. Realizacja tego przedsięwzięcia pochłonie 20 mln złotych i zakończona zostanie w roku 1980. W połowie sumy tej zobowiązali się odpracować mieszkańcy obywateli wsi. (j)

Chrońmy strefę przybrzeżną wód

Pod takim hasłem upływa dziesiąty z kolei Międzynarodowy Tydzień Czystości Wód.

Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego wraz z Zarządem Województwa i Wydziałem Ochrony Przyrody i Wydziałem Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej przystąpił do podsumowania wyników działalności społecznej w zakresie ochrony wód przed zanieczyszczeniami mechanicznymi i przemysłowymi oraz skuteczności wskazań dotyczących oszczędnej gospodarki zasobami wodnymi.

Zebrane przez działacze społecznych dane, uzupełnione o obserwacje Ośrodka Badania i Ochrony Środowiska przy Urzędzie Wojewódzkim, będą przedmiotem wniosków i analizy na konferencji popularno-naukowej, która odbędzie się 15 kwietnia w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Bielsku-Białej. W konferencji wezmą również udział przedstawiciele kluczowych przedsiębiorstw całego województwa.

Postulaty sformułowane podczas narady staną się także przedmiotem najbliższej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej.

Sądząc po przygotowaniach, wiele do powiedzenia na konferencji będą mieli cieszyńscy działacze Polskiego Związku Wędkarskiego i Ligi Ochrony Przyrody. Z bieżących kontroli prowadzonych przez komisję społeczną tych związków wynika, że na naszym terenie jest wiele negatywnych przykładów dotyczących tzw. gospodarki ściekowej. (j)

Powołano okręgowe władze Zrzeszenia Prawników Polskich

W dniu 30 marca br. w gmachu Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej odbył się Okręgowy Zjazd Wyborczy Zrzeszenia Prawników Polskich.

Referat programowy o roli i zadaniach prawników w województwie bielskim wygłosił prezes Sądu Wojewódzkiego Gerard Bajger.

W wyniku przeprowadzonych wyborów w skład Zarządu Okręgu ZPP w Bielsku-Białej weszli: Gerard Bajger — prezes Sądu Wojewódzkiego, Stanisław Wysocki — prokurator wojewódzki, Karel Kaluza — zastępca prokuratora wojewódzkiego, Jan Krupniński — wiceprezes Sądu Wojewódzkiego, Michał Bereszyński — wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej, Halina Radziśewska — radca prawny Komendy Wojewódzkiej MO, Jerzy Sietkowski — adwokat z Cieszyńska i dziekan Rady Adwokackiej w Bielsku-Białej, Stanisław Drobek — sędzia Sądu Wojewódzkiego, Henryk Gulkowski — prezes Sądu Rejonowego w Żywcu, Anna Wirgłowska — radca prawny z Oświęcimia, Jan Sekara — zastępca prokuratora rejonowego w Oświęcimiu, Jędrzej Michałewski — pełniący obowiązki prezesa Sądu Rejonowego w Suchej Beskidzkiej,

Danuta Łekezyska — kurator zawodowy z Żywca i Jan Smolny — notariusz z Cieszyńska.

Prawnicy województwa bielskiego będą reprezentowani na IX Krajowym Zjeździe ZPP przez Gerarda Bajgera oraz Jerzego Sietkowskiego i Henryka Ślesarskiego.

Okręgowy Zjazd Wyborczy Zrzeszenia Prawników Polskich w Bielsku-Białej poprzedziła kampania sprawozdawczo-wyborcza w poszczególnych kolach ZPP na terenie całego województwa.

Cieszyńskie zebrane ZPP odbyło się w marcu br. przy współudziale sekretarza KM Tadeusza Temickiego, który wysoko ocenił dotychczasową działalność prawników naszego regionu. Równocześnie wyraził on przekonanie, że cieszyńscy prawnicy wykazują jeszcze większe zaangażowanie w pracę społeczną — szczególnie w szkołach oraz w organizacjach, jak Liga Kobiet, ZBOWID, ORM itp. W skład zarządu koła ZPP weszli: sędzia mgr Maria Balon, prezes sądu mgr Jan Brożek, prokurator mgr Ireneusz Chelmiński, sędzia mgr Julia Gańska, adwokat dr Jerzy Sietkowski, notariusz mgr Jan Smolny, radca prawny mgr Henryk Zaleski. (i)

Nadszedł czas wiosennych porządków

Mamy już nie tylko kalendariusz, ale także to prawdziwą wiosnę o czym

świadczą coraz cieplejsze promienie słońca, coraz głośniejszy świergot rannego w głąb piątego chór. a nade wszystko coraz śmielej wyrastające z ziemi zielone pędy młodych roślinek.

Co bardziej gospodarni, uświadomi na estetykę, ład i piękno, przystąpili do generalnych wiosennych porządków. Z przydomowych ogródków perferencyjnych dzielnic Cieszyńska znikają zeschłe bąble, a ozdobne byliny pozbawia się zimowych okryć. Zanotowaliśmy pierwszy pożyty grządek i rabat.

Cieszyńscy też służą drogowym miastu i województwu

systematycznie likwidują tzw. przelomy zimowe na drogach — jak nas zapewniali — niebawem rozpoczynać odnawianie znaków drogowych oraz malowanie prętów na przejściach i linii na jezdniach. Także zarządy dzielnic miejskich wystąpiły już swoje „forpocząty” do parków i na skwerach, a w szklarniach przygotowują się rozsady kwiatów i roślin ozdobnych.

Gospodarze Cieszyńska dokonali ostatnio podziału zadań, jakie w ramach do roku bieżącego realizowanych są przez miasta czynów społecznych wykonawców będą pracowników miejscowych zakładów pracy i przedsiębiorstw. Zadania są konkretne, a mieszkańcy wykonują prace dokładnie zloka-

lizowane. Już niebawem w różnych częściach miasta urządziły roboty ekipy.

Wpada jednakże podpowiedź właścicielom różnorodnych ulicznych straganów i kiosków, by nie zalegać — sięgnęli po wodę, mydło, szczytki i przypuścić estetyczny wygląd swoim stolikom. Czas także pomyśleć o wierzniach, składowych, które w ulękości jeszcze straszą grubymi warstwami kurzu.

Jak co roku, GŁOS będzie informował o przebiegu wiosennych porządków, przytaczając przykłady pozytywne, nie stroniąc jednak od wskazywania zjawisk negatywnych. Liczymy, że tych ostatnich będzie coraz mniej. (tk)

Budują basen

Z wiosną mieszkańcy Jaworzynki przystępują do dalszych prac przy budowie basenu w osiedlu Czadeczka.

Jak nas informują członkowie komitetu roboczego Jan Bojko i Jan Bury, własny wkład mieszkańców wsi wyniesie 40 procent ogólnych kosztów przedsięwzięcia.

Z pomocą Jaworzynce przyszyły także przedsiębiorstwa, jak Cukrownia w Chybiu, Bielsko-Bialskie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłowe, huta „Półkój” i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Katowicach.

Wykonano już niwelację terenu, roboty ziemne i zabudowę rur. Teraz na organizatorów czekają prace specjalistyczne. (x)

Wiosna spóźniona o 3 tygodnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W porównaniu z rokiem ubiegłym, siewy zbóż zakończono o trzy tygodnie później.

Na terenie Ustronia, na lepszych glebach rozpoczęto siewy już z końcem ub. tygodnia. Pod pszenicę rolnicy indywidualni przeznaczali 100 ha, pod jęczmień — 130 ha, ziemniaki 200 ha, warzywa — 65 ha, kukurydzę 10 ha, buraki pastewne — 32 ha oraz pod owies, jęczmień i zielonki (na paszę) — 410 ha. Do planowanej odnowy sprowadzono ponad 13 ton

jęczmienia i 6.600 kg owsa. Miejscowy SKR rozpoznał już 60 proc. nawozów i 40 ton wapna.

W Wiśle i przysiółkach wchodzących w skład tej miejscowości siewy rozpoczęły się w trzeciej dekadzie kwietnia. Pod pszenicę przeznaczono 120 ha, ziemniaki — 20 ha, warzywa — 15 ha i pod pszenicę — 30 ha. Na planowaną odnowę przeznaczono 15 ton jęczmienia i 12 ton owsa.

Miejscowy SKR zgromadził dostateczną ilość nawozów, które niebawem zostaną rozsiane. (cz)

KONKURS racjonalizatorski

Ogólnopolski Konkurs Centralnej Rady Związków Zawodowych i Naczelnej Organizacji Technicznej o tytuły „Przedsiębiorstwa Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji” oraz „Przedsiębiorstwa Zakładowego Klubu Techniki i Racjonalizacji” w woj. bielskim cieszy się dużym zainteresowaniem. Swoją udział zgłosiło już 30 zakładów KTR oraz kilkudziesięciu racjonalizatorów.

Z regionu cieszyńskiego do konkursu przystąpiły m. in. ZEM „Celma”, FSE „TERMICA”, Fabryka Automatyki Chłodniczej „Zampol”, Wytwórnia Narków Stokowych „Polvid” skoczowska Garbarnia i „Polkap”. (sc)

CHULGAŃSTWO NIE POPLACA

Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Cieszyńska ukarało Edwarda Huale (zam. w Cieszylinie) grzywną w wysokości 3.000 zł za wywołanie awantury i używanie słów wulgarnych w szatni Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego.

Primaaprilisowy żart...

...który zamieszkał, zgodnie z ustatkowaniem, w poproszonym numerze GŁOSU, był wyjątkowo łatwy do rozszyfrowania. Chodzi oczywiście o czworoletnią kurtkę, która jakoby wyhodowana w naszym regionie.

Wszystkich którzy nam zawierzali, przepraszamy, życząc, by za rok... znów dał się niebrać. REDAKCJA

Z powodu śmierci naszego długoletniego pracownika transportu **Stefana WOJCIUCHA** serdecznie wyraża głębokiego współczucia składała **RODZINIE** Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego w Bielsku-Białej i Cieszylinie

Za okazane wyrazy współczucia, wiece, kwiaty i udział w pogrzebie naszego drogiego Meša i Ojca **SP. FRYDERYKA PALI**

kierownikowi, współpracownikom, Radzie Zakładowej, POP WKTS Bielsko-Biala, TOTS w Cieszylinie, pracownikom Pogotowia Ratunkowego, delegacji Techniku Samochodowego w Pszczynie, krewnym, sąsiadom i znajomym serdecznie podziękowanie składają **ZONA i SYN**

Serdeczne podziękowanie za udział w pogrzebie naszego najukochańszego Meša i Ojca **sp. Leopolda BIENIASA**

wszystkim krewnym, Dyrekcji, Radzie Zakładowej „Polkapu”, delegacją ZHP i szkoły oraz znajomym składają **ZONA z CÓRKAMI**

I sekretarzowi Komitetu Miejskiego PZPR w Wiśle **HENRYKOWI KALUSOWI**

serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgony **OJCA**

składają **Komitet Miejski PZPR** Miejska Rada Naredewa **Urząd Miejski w Wiśle**

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Wojewódzkiego po wypro-
wadzeniu stąd Okręgowej
Dyrekcji Inwestycji Miejs-
kich.

Sala obrad, która, dla po-
mieszczenia wyjątkowo du-
żej ilości osób, dziś nieco
przemebrowano, czynna jest
dopiero od kilku miesięcy.
Urządzona została gustow-
nie, nie ma tu więc niczego
zbędnego, co raziłoby czyjeś
poczucie zmysłu estetycznego,
sprawia wrażenie funk-
cjonalnej. Na ścianie fronto-
wej dekoracja: udrapowana
flaga narodowa, godło pań-
stwowe, z lewej tekst ślubo-
wania, z prawej cytaty z ar-
tykułu 44 Konstytucji PRL:
Rady narodowe wyrażają
wół ludu pracującego.

Tuż pod tą ścianą dwa rzę-
dy ław, z lewej, wyraźnie
oddzielony trzeci rząd, w
którym miejsce zajmują pod-
czas posiedzeń przedstawie-
le wojewódzkich władz
państwowych: wojewoda Józef
Łabudek, wicewojewoda
i inni. Nieco wysunięta
do przodu, znajduje się mowa-
nica. Ściana lewa jest wy-
łożona drewnem, którego
barwę trudno mi określić —
chyba szara, ale red. Kopo-
czek twierdzi, że jest to brzo-
za karelska. Przeciwległa
ściana nieomal cała prze-
szklona, tu umieszczono tym
razem stół dla prasy, radia i
TV. Siedzi tylko Józef Kiliś
z „Trybuny Robotniczej”,
który pracuje równocześnie
dla PAP-u, Władek Imielski
z „Dziennika Zachodniego”,
drugi Władek — Czoja, na-
czelnik bratniej „Kroniki
Beskidzkiej” no i ja. Całe
szczęście, bo gdyby się tu
zważyło więcej osób, nie by-
łoby chyba gdzie zmieścić
notesu. Są również fotore-
porterzy — Henryk Urban-
czyk z „Kroniki” i nasz Ta-
deusz, ale ci busują po sa-
li, bo coś by upolowali za
sarezerwowanego dla nas
stołu? Sekretarz Rymorz z
Ustronia, który siedział
gdzieś z tyłu i obejmował
wzrokiem całą salę, stwier-
dził zresztą po zakończeniu
obrad, że kol. Kopoczek był
na sesji najbardziej zapra-
cowanym człowiekiem. No,
może w tym trochę przesady,
ale że mu na ruchliwość
nie zbywa, to fakt...

No i żeby mieć już ten ca-
ły topograficzno-architekto-
niczny watek z głowy, dodaj-
my, że na tylnej ścianie wi-
szą jak gdyby drewniane ta-
lerze z herbami miast woje-
wództwa. Miasta cieszyńskie
paradują oczywiście również.

WYSOKA RADO...

GODZINA DZIESIĄTA.
Z głosników rozlegają
się dźwięki Mazurka
Dąbrowskiego. Wszyscy
wstają z miejsc. Gdy melodia
milnie, głos zabiera radny-
senior Jan Grzbiela. Jest to
działacz SD z Bielska-Białej.
Stwierdza m. in., że poprzed-
nia WRN, która działała w
składzie stu osób, pracowała
dobrze i przyczyniła się do
niemałym stopniu do szyb-
kiego zintegrowania nowego
województwa. Obecną Radę
oczekują zadania ani nie-
małe, ani niełatwe, ale ich re-
alizacja powinna dać radnym
wiele satysfakcji, jaka
płynie z poczucia dobrze
spełnionego obowiązku.

Uważam pierwszą sesję
Wojewódzkiej Rady Narodo-
wej w Bielsku-Białej za o-
twartą — kończy swe kró-
tkie wystąpienie radny —
senior Grzbiela. Z kolei stwier-
dza, że istnieje wymagane
quorum, wobec czego wszyst-
kie decyzje będą prawno-
mocne, wita też obecnych
na sali przedstawicieli woje-
wódzkich władz partyjnych
i stronnictw politycznych,
WK FJN, organizacji spo-
łecznych i młodzieżowych,
a także dyrektora Biura Ra-
d Narodowych Kancelarii Rady
Państwa Zygmunta Zela.

Obecni wstają po raz drugi
z miejsc, zaczyna się podnio-
sła uroczystość ślubowania,
którą rozpoczyna od siebie
radny — senior. „Ślubuję u-
roczysto jako radny praco-
wać dla dobra narodu po-
lekiego i pogłębiać jego jed-
ność — mówi wzruszonym
głosem Grzbiela — przyczyni-
niać się do umacniania wię-
zi władzy państwowej z lu-
dem pracującym, troszczyć
się o jego sprawy, nie szczę-
dzić swoich sił dla wykona-
nia zadań rady narodowej”.

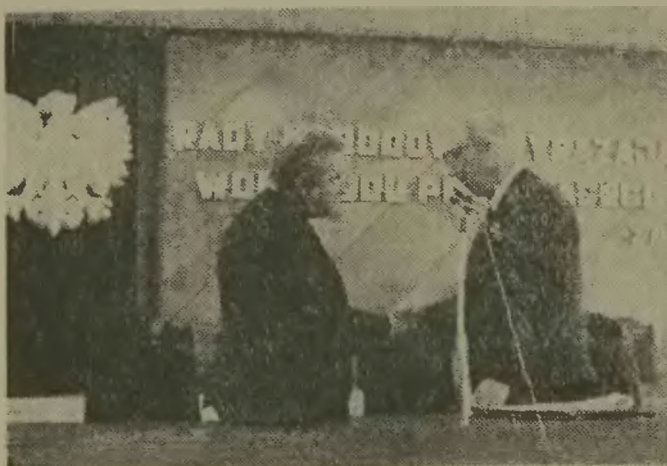
Teraz wychodzi na mowę
najmłodsza radna Lu-
cyna Suworzka, partyjna, bry-
gadziстка z „Technoskoku” w
Chelmku. Odczytuje nazwi-
ska radnych wyraźnie, w
porządku alfabetycznym.

— Stanisław Babiński.
— Ślubuję...
— Jan Barabasz.
— Ślubuję...
— Józef Barcik.
— Ślubuję...
— Andrzej Barzyk.
— Ślubuję...

Przewodniczący obradom
Jan Grzbiela oddaje głos se-
kretarzowi KW, przewodni-
czącemu Klubu Radnych
PZPR Stanisławowi Szczepa-
nikowi, który w imieniu kluba
radnych partii i stron-
nictw politycznych proponu-
je powołanie funkcji prze-
wodniczącego WRN Józefowi
Buzińskiemu. Rozlegają się
oklaski, co świadczy, że i se-



„Uważam sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej za otwartą...”



Jako pierwszy złożył nowo wybranemu przewodniczącemu WRN życzenia radny-senior Jan Grzbiela.

stałych Komisji WRN. Józef
Buziński poinformował, że
zostały one zaakceptowane, z
jedną poprawką, mianowicie
radny Eugeniusz Bertoldi,
którego „przymierzano” do
Komisji Gospodarki Komu-
nalnej, Komunikacji i Łącz-
ności, zgłosił akces do Ko-
misji Zaopatrzenia Ludności
i Usług. Jest to o tyle uzasad-
nione, że problematyka
usług jest mu, jako właści-
cielowi warsztatu rzemieślni-
czego w Bielsku-Białej,
niemal bliższa. Co zre-
szta wcale nie znaczy, że
radny winien być „przypisa-
ny” do komisji zgodnie z
wykonywanym zawodem i
posiadanym wykształceniem.
Ale o tych sprawach pisze-
my na innym miejscu.

Wnioski w sprawie obsa-
dzenia funkcji przewodni-
czących komisji zgłosił w
imieniu Komisji Porozumie-
wawczej Partii i Stronnictw
Politycznych dyrektor Za-
kładu nr 5 FSM w Skocz-
owie, radny Franciszek Ka-
sper. Na drodze głosowania
przewodniczącymi komisji
zostali: Rozwoju Gospodarc-
zego i Zagospodarowania
Przestrzennego — dyrektor
Oddziału NBP w Bielsku-
Białej Zdzisław Łepeta, Go-
spodarki Komunalnej, Ko-
munikacji i Łączności — dy-
rektor Elektrociepłowni w
Bielsku-Białej Mirosław Ma-
lecki, Przetwarzania Prawa
i Porządku Publicznego — I
sekretarz KM PZPR w Żyw-
cu Stanisław Kowalski, Za-
opatrzenia Ludności i Usług
— zastępca dyrektora fabry-
ki Wyrobów Nożowniczych
„Polwid” w Cieszyne Stanis-
ław Jonkasz, Wychowania,
Oświaty i Kultury — I se-
kretarz KM PZPR w Andry-
chowcie Marian Drożdż, Pro-
dukcji Rolnej — dyrektor

dium WRN, a także dyrek-
tor Biura Rad Narodowych
Kancelarii Rady Państwa
Zygmunt Zel, przewodniczą-
cy WK FJN Stanisław Jór-
deczka i wojewoda bielski
Józef Łabudek.

Drugiej części obrad prze-
wodniczył radny Ferdynand
Łukaszek, który jako pierw-
szemu udzielił głosu Józefowi
Buzińskiemu. Do podsta-
wowych tez jego wystąpie-
nia, które trwało niespełna
godzinę i było wielokrotnie
prerywane oklaskami, jesz-
cze wrócimy, tu stwierdzmy
tylko, że przewodniczący,
aczkolwiek jest świetnym
mówcą, odznacza się swadą i
blyskotliwością, potrafi słuch-
aczy zarówno wzruszyć, jak i
rozśmieszyć, referat
swoją odczytał. Jest to oczy-
wiście i powszechnie prakty-
kowane, jako że wystąpienie
miało charakter programo-
wy, stanowił oficjalny doku-
ment, a w takim liczy się
nie tyle styl, ile treść. Choć,
nawiasem mówiąc, referat
był zgrabny również właśnie
pod względem zarówno kom-
pozycyjnym, jak i stylistycz-
nym. W połączeniu z ważką
treścią sprawiło to, że nie
widziało się na twarzach u-
czestników sesji znużenia,
aczkolwiek ludzka zdolność
rzeczywistego skupienia u-
wagi mieści się chyba w
granicach poniżej godziny...

O godzinie 11.35 słowami
Wysoka Rado rozpoczął swój
referat wojewoda bielski Józef
Łabudek, który mówił o ko-
leto dwudziestu minut. O
ile wystąpienie przewodni-
czącego zawierało spory ładunek
argumentacji społecz-
no-politycznej, przedstawiało
wszechstronne uwarunkowa-
nia, w których przyjdzie
działać Radzie w bieżącym

powiada: chcemy zrobić to i
tamto, w takim to a takim
okresie. Przewodniczący zaś
ujmnie to inaczej: istnieje po-
trzeba, byśmy zrobili to
właśnie, stać nas na to i ta-
ki mamy obowiązek wobec
regionu i kraju. Twórczy
niepokój, ciągle poszukiwa-
nia i konsekwentne dążenie
do doskonalenia naszej pra-
cy będą najlepszą reką pomyślności we wszystkim,
co zamierzamy zrobić.

Po tym prawie dwugodzin-
nym maratonie, na pięć mi-
nut przed dwunastą ogłoszo-
no dwudziestominutową
przerwę, której, jak to zwy-
kle, najbardziej niecierpli-
wie oczekiwali palce. O-
czywiście na sali obrad o za-
ciśnięciu się błogą trucizną
nie ma mowy, w czasie
przerwy znajdują się więc
zawsze i tacy, którzy potra-
fią „zaliczyć” nawet trzy pa-
piery. Część radnych zda-
rzyła, mimo przedstawionych
już kłopotów, wypić herbatę
lub kawę, część pokrzepia
ciało kanapką czy innymi
ciastkami.

Po przerwie przewodnic-
two obrad objął na powrót
Józef Buziński, otwierając
dyskusję. W jakimś najbar-
dziej lapidarnym skrócie
można by ją ująć następują-
co:

Marian Drożdż, I sekretarz
KM PZPR w Andrychowcie:

Wystąpienia przewodniczą-
cego WRN i wojewody bielskiego
stanowią konkretyzację
polityki VII Zjazdu. W bieżą-
cej pięcioletniej jeździe z na-
szych taśm montażowych po-
nad milion różnych samo-
chodów, co pozwoli na wy-
datne zaspokojenie jednej z
istotnych potrzeb społeczeń-
stwa.

Jan Gwóźdź, PZPR, prze-
wodniczący Rady Wojewódz-
kiej FSZMP:

Młode pokolenie mieszk-
kańców województwa ma do
odegrania w realizacji pro-
gramu przedstawionego na
sesji ważną rolę. Postaramy
się dobrać z tą prawdą do
ogółu dziewcząt i chłopów
bielskiego regionu.

W WRN zasiada wielu
młodych radnych. Jest to dla
nich pierwsza tak odpo-
wiedzialna funkcja społeczna,
jest to równocześnie dla nich
szkoła współzrządzenia regio-
nem i krajem.

Wobec wyzwania się li-
sty zgłoszonych do dyskusji,
przystąpiono do przyjęcia
planu pracy WRN, którego
ramowy projekt dostarczone
radnym już uprzednio. Do-
konano również wyboru Woje-
wódzkiej Komisji Odna-
wień, której skład przedsta-
wia się następująco: Marian
Drewniak, sekretarz KW
PZPR — przewodniczący,
Franciszek Kasper, przewod-
niczący WK SD — zastępca
przewodniczącego, Jerzy Si-
kora — dyrektor Biura
WRN — zastępca przewodni-
czącego oraz Zenon Wiś-
niewski, kierownik Refe-
ratu Kadr KW PZPR, Ed-
ward Pawłus, przewodniczą-
cy WRZZ, Wiesław Miesz-
czak, sekretarz Rady Woje-
wódzkiej FSZMP, Alojzy
Karus, dyrektor Wydziału
Organizacyjno - Prawnego i
Kadr Urzędu Wojewódzkiego,
Wincenty Młodnicki,
przedstawiciel ZSL i Kazi-
miera Snopczyńska, przed-
stawicielka ZW Ligi Kobiet
— członkowie.

Zamykając obrady, prze-
wodniczący Buziński wyraził
przekonanie, że stać nas na
dużo. Wyniki minionych
dziesięciu miesięcy pozwalają
ją żywić pewnością, że osią-
gniemy jeszcze więcej — dla
dobra naszych mieszkańców,
dla dobra pięknego bielskiego
regionu, dla dobra oj-
czyzny.

CZEGO MOŻEMY
OCZEKIWAĆ?

OKRES dzielący nas od
drugiego etapu reformy
władz i admini-
stracji terenowej, acz-
kolwiek krótki, był
niezwykle ważny. Dzięki
sprawnemu kierownictwu
politycznemu i admini-
stracyjnemu, dzięki ofiarności
ludzi pracy naszego regionu,
nawykom dobrej roboty i
wysoce społeczeństwa, zamknę-
liśmy dobrymi rezultatami
ostatni rok minionego pię-
ciolecia, dokonano istotnego
postępu w zakresie integra-
cji terenów byłych powiatów
bielskich, cieszyńskiego, o-
święcimskiego, muskowskiego,
wadowickiego i żywieckiego.
Niezmienne istotne jest
szybkie rozeznanie sytuacji
— zarówno pozytywnej, jak
i istniejących braków, po-
znanie warunków — geoprzy-
rodniczych, materialnych i
ludzkich, które to warunki
muszą determinować dalszy
rozwoj. Z inspiracji woje-
wódzkiej instancji partyjnej
opracowane już zostały i we-
szły w stadium realizacji
niezwykle ważne programy
dotyczące m. in. ochrony
zdrowia i opieki społecznej
w województwie, oświaty,
przygotowywane są podobne
dokumenty w dziedzinie
m. in. kultury, rolnictwa,
rozwoju turystyki i ochrony
środowiska. Jak zapowie-
dzieć na sesji wojewoda Józef
Łabudek, wkrótce pod-
jęta zostanie pod obrady
projekt planu społeczno-go-
spodarczego na lata 1976 —
1980, daleko zaawansowane
(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

STU PIĘCDZIESIĘCIU NA STARCIE



Z lewej: referat programowy wygłasza przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Józef Buziński. ● Z prawej: wojewoda bielski Józef Łabudek precyzuje podstawowe zadania społeczno-gospodarcze regionu w bieżącym pięcioleciu.

kretnarz KW dał się już po-
znać w całym województwie,
że zyskał sobie autorytet
i uznanie.
Stanisław Szczepanik, zgod-
nie z obowiązującą procedu-
rą, czuje się jednak w obo-
wiązku uzasadnić kandyda-
turę. Był najpierw działac-
zem młodzieżowym, później
doświadczonym działaczem
partyjnym i państwowym...
Partia kierowała go zawsze
na trudne odcinki... Wyko-
nywał powierzone mu zada-
nia z honorem. Tak było
również przed dziesięcioma
miejscami, gdy Komitet
Centralny skierował go do
Bielska-Białej dla tworzenia
nowych władz wojewódz-
kich... Znamy go jako I se-
kretarza naszego Komitetu
Wojewódzkiego, jako dzia-
łacza oddanego całym ser-
cem ludziom i ich spra-
wom...

— Czy są pytania? —
zwraca się do radnych Jan
Grzbiela.

Pytań, okazuje się nie ma,
kandydatura przechodzi jed-
nogłośnie. Zaś pod koniec o-
brad, składając Buzińskiemu
gratulacje w imieniu Rady
Państwa i swoim własnym,
Zygmunt Zel stwierdził:

— Józef Buziński wyróż-
nia się żarliwością, pryncy-
pialnością, wielkim pocu-
ciem osobistej odpowiedzial-
ności. Te jego cechy dowo-
dzą, że WRN, powierzając
mu funkcję przewodniczą-
cego, dokonała najwła-
ściwszego wyboru.

Pierwszy z radnych
obejmuje dalsze prowadze-
nie obrad. Dziękuję za wy-
bór, z uśmiechem odbiera od
harcerek wiązanki czerw-
nych goździków, zapewnia,
iż jest w pełni świadom o-
gromu zadań, jakie stoją za-
równo przed Radą, jak i
przed nim osobiście. Wyraża
również przekonanie, że o-
bowiazkom tym Rada spro-
sta, ma bowiem za sobą po-
parcie całego społeczeństwa
województwa bielskiego, któ-
re w dniu 21 marca opowie-
działo się w sposób jedno-

znaczny za programem
Frontu Jedności Narodu.

Zabiera głos rolnik indy-
widualny z Pietrzykowic w
gminie Łodygowice, ZSL-
owiec Leon Piątek, który z
upoważnienia Komisji Porozu-
miewawczej Partii i Stron-
nictw Politycznych zgłasza i
krótko uzasadnia kandyda-
tury trzech zastępców prze-
wodniczącego WRN. Propo-
nuje wybór na te stanowiska:
Andrzeja Barzyka — sekre-
tarza KW PZPR, Ferdynanda
Łukasza — prezesa WK
ZSL i Franciszka Kasperego —
przewodniczącego WK SD.
Nikt nie zgłosił sprzeciwu
ani nie wstrzymał się od głosu.

Radni już przed posiedze-
niem otrzymali w osobnej
kopercie, razem z innymi
materiałami, propozycje
składu osobowego siedmiu

Technikum Rolniczego w
Miedzywodziu Bolesław
Doktor, Zdrowia, Spraw So-
cjalnych i Ochrony Środowi-
ska — lekarz Wojewódzkie-
go Szpitala Zespołowego w
Bielsku-Białej Anna Błasz-
czyk. Są to funkcje ważne,
zgodnie z instrukcją Rady
Państwa wszyscy przewod-
niczący stałych komisji są
bowiem równocześnie człon-
kami Prezydium WRN. Skła-
da się ono więc łącznie z 11
osób (przewodniczący WRN,
3 jego zastępców i 7 prze-
wodniczących stałych komi-
sji Rady).

Na tym zakończyła się nie-
zmierzona istotna, choć noszą-
ca niebyłoby lubianą charakter
proceduralny część sesji. W
Prezydium, gdzie zasiadali
dotąd samotnie przewodni-
czący Buziński i radny
Grzbiela, miejsca zajęli
wszyscy członkowie Prezy-

pięcioleciu, motywy już pod-
jętych decyzji przedsięwzięć
zamierzonych, wojewoda
skupił się na konkretnych
zadaniach, które oczekują
województwo w latach
1976—1980. Poważna część re-
feratu mówiła o sprawach
różnych — Buziński poświę-
cił na przykład sporo miej-
sca naszemu systemowi de-
mokracji i roli rad w tym
systemie, mówił o zadaniach
WRN, jej komisji i rad-
nych, dokonał oceny kam-
panii przedwyborczej i sa-
mego aktu wyborczego, cze-
go w wystąpieniu Łabudka
nie było; pewne fragmenty
dokumentów poruszały jed-
nak sprawy podobne czy
wręcz tożsame. Poruszał
jednak w sposób zdecydowa-
nie różny. Stanowiło o tej
odmienności rozłożenie ak-
centów, stanowiła różnica
w podejściu. Wojewoda

Lech Jachna, ZSL, kierow-
nik RSP w Starym Bielsku:
Jednym z priorytetowych
zadań województwa jest roz-
wój rolnictwa i gospodarki
żywnościowej. Żeby sprostać
rosnącemu zapotrzebowaniu
na żywność, potrzebny jest
wysiłek nie tylko bezpośred-
nich producentów, ale także
administracji, spółdzielczości
wiejskiej, instytucji pracu-
jących na rzecz rolnictwa.

Kazimierz Kamiński, SD,
dyrektor Zespołu Szkół Eko-
nomicznych w Żywcu:
Zadania regionu na bieżą-
cą pięcioletkę są ambitne,
ale istnieją realne możliwości
ich wykonania, a nawet
przekroczenia. Będzie to w
dużej mierze zależało również
od właściwego spełnienia
swych funkcji przez ra-
dnych WRN. Radni Klubu SD
doleją zwłaszcza starań, by
pchnąć naprzód sprawę u-
slug, za którą to dziedzinę
czują się w szczególnie spo-
sób odpowiedzialni.

Zygmunt Zel, dyrektor
Biura Rad Narodowych Ka-
ncelarii Rady Państwa:

Stare polskie porzekadło
powiada, że kto się wilków
boi, ten do lasu nie chadza.
Radni będą chadzać, ponie-
waż wzięli na siebie taki o-
bowiązek, składając rolę ślu-
bowania. W pracy społecz-
nej nie można oczekiwać, że
będzie się miało samych
przyjaciół, nie można ocze-
kiwać, mimo najlepszych in-
tencji i bezinteresowności
działania, na same tylko do-
wody wdzięczności. Sady-
sfakcji trzeba zatem szukać
nie tylko w ludzkich sło-
wach, bo te hywają również
gorzkie i niesprawiedliwe,
ale w wewnętrznym prze-
konaniu, że działa się szusnie
i dla ludzkiego dobra.

Praca w Radzie ma jakby
dwie strony tego samego
medalu. Pierwszą jest zło-
zony mechanizm konstytuowa-
nia się władz, kwestie pro-
ceduralne itd. Ale jest i dru-
ga, ważniejsza strona — pra-
ca. Nie o każdą pracę chodzi,
ale tylko o dobrą pracę. Jej
wyznaczniki to interes



Obrady toczą się już prawie dwie godziny, ale zainteresowanie ich przebiegiem nie maleje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

są także prace koncepcyjne nad projektem perspektywicznego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego województwa.

Funkcją wodząca województwa jest i pozostanie jego funkcja przemysłowa, co wypływa choćby z faktu, że wartość środków trwałych zainwestowanych w tę dziedzinę gospodarki osiągnęła już poziom 58 miliardów złotych, zaś wartość produkcji przemysłowej kształtuje się na poziomie około czterech miliardów złotych dziennie.

Rosnie więc cena czasu i efektywność wytwarzania. Jest naszym podstawowym obowiązkiem rzetelne spłacenie ulokowanych w naszym regionie nakładów zwiększoną i lepszą produkcją, której rozmiar i poziom mają niemały wpływ na zaspokajanie potrzeb rynku krajowego i eksportu, na utrzymanie równowagi rynkowej.

Przewiduje się, że w bieżącym pięcioletnim okresie produkcji przemysłowej województwa zwiększy się o ponad 60 proc., przy czym cały ów niebagatelny wzrost uzyskamy w ponad 90 proc. dzięki czynnikom intensywnym. Praktycznie rzecz biorąc, cały przyrost zatrudnienia pochłonięta w przemyśle inwestycje nowe, natomiast wszystkie nadwyżki kadrowe (przyrost demograficzny, imigracja), skierowane zostaną do działań nieprodukcyjnych, typu usługowego.

Jedną z dróg zwiększenia wydajności pracy i przyrostu produkcji jest ujawnianie i

coraz pełniejsze wykorzystywanie rezerw wewnętrznych, które tkwią we wszystkich sferach ludzkiej działalności.

Właściwe zrozumienie intencji uchwały II Plenum KC PZPR, dojrzałość i obywatelska postawa załóg pozwoliły na poważną korektę „wzwy” tegorocznych planów, która to korekta wyraża się sprzedażą produkcji własnej i usług wartości 822,5 mln złotych oraz produkcji eksportowej za 14,7 mln złotych dewizowych. W budownictwie natomiast, nie licząc oszczędności materiałów i surowców, obrót globalny

STU PIĘCZDZIESIECIU NA STARCIE

nikacja. Pod względem powierzchni stanowią najmniejszy region w kraju, a jednak dotarcie, powiedzmy, z Cieszyna do Suchej Beskidzkiej czy z Chelmska do Żywca pochłania długie godziny męczącej jazdy. Chodzi nie tylko o skonstruowanie, że oznacza to zrzucanie się w oczy anachronizm, znacznie ważniejsze są bowiem perturbacje z dostawą surowców i wywozem gotowych wyrobów, niedorozwój komunikacji ogranicza też z różnych względów pożądaną ruchliwość społeczną, utrudnia prowadzenie elastycznej polityki zatrudnienia i sprawę tak w obecnym okresie ważną, jak faktyczna a nie tylko werbalna integracja województwa.

Możemy jednak żywić nadzieję na uzyskanie poprawy. Dzięki przedsięwzięciom doraźnym, jak zapewnił wojewoda Józef Łabudek, już w roku bieżącym polepszy się funkcjonowanie komunikacji autobusowej, z zaplanowanych na bieżącą pięcioletkę, warto wymienić:

• budowę drogi szybkiego ruchu na trasie Bielsko — Cieszyń (decyzję w tej sprawie podjęło Prezydium Rządu w lutym br.),

• budowę drogi Skoczów — Ustroń,

• przebudowę układu komunikacyjnego Bielska-Białej.

W latach 1976 — 1980 zapowiada się poprawa zaopatrzenia w wodę. Nastąpi oddanie do użytku ujęcia Sola III, rozbudowana została sieć w takich miastach, jak Oświęcim, Chelmek, Kęty, Żywiec, Ustroń, Skoczów, Maków Podhalański. Działaniom tym towarzyszyć będzie troska o ochronę środowiska naturalnego, w tym o czystość rzek i potoków, które są źródłem poboru wody pitnej. Obliczenia wskazują, że po oddaniu

jest stopień aktywizacji zawodowej kobiet, rozwijać się będzie głównie te rodzaje świadczeń, które pozwolą na wydajne odciążenie pracowników od czasochłonnych zajęć związanych z prowadzeniem gospodarstw domowych, na wsi natomiast tworzyć się będzie gminne ośrodki usługowe, co jest przedsięwzięciem z całą pewnością najbardziej racjonalnym.

WHO'S WHO?

POPRZEDNIA, niejako nadzwyczajna WRN w Bielsku-Białej, zgodnie z decyzją Rady Państwa, liczyła okrągłą setkę radnych. Byli w tym gronie członkowie byłych Rad Wojewódzkich w Katowicach i Krakowie, ale zamieszkali na terenie utworzonego 1 czerwca ubiegłego roku województwa bielskiego, znaleźli się w nim również niektórzy radni PRN z Bielska-Białej, Cieszyńska, Oświęcimia, Suchej Beskidzkiej, Wadowic i Żywca.

Nikt nie zgłosił wobec nich wotum nieufności, przeciwnie, przewodniczący Józef Buziński wyraził im na sesji słowa wysokiego uznania, na które niewątpliwie zasłużyli. Ale od samego początku oczywiste było, że jest to ciało tymczasowe, a tymczasowość nie powinna trwać zbyt długo. Uchwała o skróceniu kadencji WRN stworzyła zatem szansę wybrania Wojewódzkiej Rady Narodowej bardziej reprezentatywnej, w której zapewniony zostałby właściwy skład społeczny, bardziej prawidłowy przekrój społeczno-zawodowy, jak również terytorialny.

Obecna bielska WRN liczy 150 osób, których obdarziliśmy swymi mandatami 21 marca. Ma swojego przedstawiciela w Radzie każda gmina, każde miasto. Najwięcej mandatów przypadło

wia, bezwzględny prym wiodzie natomiast przemysł (74), następnie nauka, oświata, kultura i sztuka (12) oraz tylko samo organizacje społeczno-polityczne. Przedstawiciele administracji terenowej zasiada w Radzie tylko 3, natomiast „innych” — 40.

Radnych do lat 25 liczy WRN 7, w przedziale 26—30 lat mieści się osób 16, 31—40 lat — 31, 41—50 lat — 56, 51—60 lat — 37 i powyżej sześćdziesiątki — 3. Najbardziej liczna grupa stanowią zatem ludzie w wieku lat od 30 do 60, a więc ci, którzy zdobyli już niezbędne doświadczenie i mogą rzeczywiście najwięcej do pracy Rady wnieść.

Nasi radni WRN są mocno zaangażowani społecznie. 78 spośród nich to członkowie PZPR, 24 należy do ZSL, 12 do SD, 17 do organizacji młodych. Bezpartyjnych jest 36, ale i to nie oznacza, że funkcja w Radzie jest dla nich jedyną. Radni wojewódzcy pełnią funkcje w samorządzie mieszkańców, są ławnikami, członkami komisji pojednawczych, samorządów robotniczych, pełnią funkcje w organizacjach młodzieżowych, kobiecych i wielu innych. Dwu spośród nich — Stanisław Kowalski z Żywca i Emanuel Mikolajczyk — pełnią funkcje posłów do Sejmu PRL VI kadencji.

Oczywiście można sobie zadawać pytanie, czy to zaangażowanie społeczne nie jest nadmierne, zwłaszcza że sama funkcja radnego jest absorbująca i zajmuje, licząc tylko sesje, udział w posiedzeniach komisji i dyżury, jakieś trzy-cztery dni w miesiącu. Sprawa nie jest jednak tak prosta, jakby się zdawało. Owszem, dla rzetelnego wywiązywania się z obowiązków potrzebny jest czas, ale z drugiej strony nie można sobie wyobrazić właściwego wypełniania mandatu radnego bez systematycznych kontaktów z ludźmi, z ich codziennym życiem i sprawami, a te znajomości nie wynosi się tylko z własnego stanowiska pracy.

Mogą też powstać pewne wątpliwości jeżeli chodzi o przynależność radnych do poszczególnych komisji. Weźmy dla przykładu Komisję Wychowania, Oświaty i Kultury. Należałoby się spodziewać, że jest ona zdominowana przez nauczycieli, pracowników nauki i działaczy kulturalno-oświatowych. Tymczasem figurują tu nazwiska ludzi również wielu innych profesji.

Jest więc monter, brakarz, robotnica, ślusarz (dopiero co wymieniony Emanuel Mikolajczyk — Cukrowni „Chybie”), technik górniczy, mistrz budowlany, rolnik indywidualny, ogrodnik, gospodyni domowa. I znów przypomina się chyba oczywista — gdyby profesjonalista mówił o obchodzących ich sprawach wyłączać we własnym gronie, brak by im było spojrzenia niejako z zewnątrz, krytycyzmu, nie byłoby tak twórczego przecięcia ścierania się postaw i poglądów. Odwołując się do przykładu wspomnianej już Komisji: nauczyciele winno wszak interesować, co myśli o współczesnej szkole nie tylko jego kolega po fachu, ale również rodzice — ten zwykły człowiek, który ma dzieci, chodzi na wywiadówki i dźwiga się, czego to szkoła wymaga dziś od dzieciaków i młodzieży. Z kolei nieprofesjonalista zdobywa znajomość nowej dla siebie najczęściej dziedziny życia, co przysparza mu nie tylko dla poszerzenia horyzontów myślowych, ale i w codziennych kontaktach z wyborcami.

W końcu ostatnie już pytanie: w jakich przywilejach korzysta radny WRN? I tu okazuje się, odpowiedzi należą do trudnych. Kabzy sobie oczywiście nikt nie nabija i w tym sensie o przywilejach mówić trudno. Owszem, przysługują mu, kiedy wyjeżdża na sesję, posiedzenie komisji czy kontrolę w terenie dieta, tam, gdzie istnieje komunikacja miejska (Bielsko-Biała, Andrychów, Oświęcim, Żywiec) korzysta z bezpłatnego przejazdu, legitymacja radnego upoważnia również do nabywania bez kolejką biletów autobusowych.

Skrótno to, jak widać i raczej symbolicznie ekwiwalent za absorbującą i odpowiedzialną działalność społeczną. Ale jest również ekwiwalent nieporównywalnie ważniejszy, bo moralny. Spoczywa na nas — powiadał na sesji Józef Buziński — zaszczytny przywilej wypełniania formuły konstytucyjnej treścią oczekiwaną przez społeczeństwo praktyki mądrego kierowania i przebiegu działalności w służbie człowieka, w interesie społeczeństwa i kraju.

No i kto się wilków boi, ten przecieć do lasu nie chodzi...
ROBERT DANIEL

Tak działy skoczowskich szkół i okolicznych wiosek nazywa lekarza medycyny Marię Kłoszek.

Przed 38 laty ukończyła ona Wydział Lekarski na Uniwersytecie Wileńskim. W 4 dni po wyzwoleniu Skoczowa przez Armię Radziecką została skierowana przez doktora medycyny Henryka Bernackiego do pracy w nadwiślańskim miasteczku.

Swoją pionierską działalność rozpoczęła od organizowania ośrodka zdrowia. Otrzymuje na ten cel dwa pokoje z korytarzykiem w jednym z budynków przy ulicy Bielskiej. Z pomocą ówczesnych władz wojskowych i administracyjnych gromadzi niezbędny sprzęt medyczny, meble i inne urządzenia. W ciągu 5 dni uruchamia poradnię ogólną, opieki nad matką z dzieckiem, przeciwcruźliczą i chorob wenerycznych.

Przez pierwsze tygodnie Maria Kłoszek pieszko dochodziła do pracy z Cieszyńska. Pierwszą pensję otrzymała dopiero po kilku miesiącach.

— Ale wówczas — mówi — nikt nie czekał na wynagrodzenie. Całą energię wkładało się w ratowanie ludzkiego życia. Człowieka cieszyło, że stał się potrzebnym, jedynym w tym rejonie lekarzem.

Trzeba wiedzieć, iż w owym czasie placówka skoczowska obsługiwała rejon ciągnący się od Ogródzkiej aż do Jaworza i od Kostkowiec aż po najdalej przyśiółki Brennej, teren — zamieszkały przez 22 tys. obywateli.

— Nazwiska pierwszego pacjenta nie pamiętam. Wiem natomiast na pewno, że była to kobieta, u której należało dokonać małego zabiegu operacyjnego. Bardzo go przeżyłam. Wraz z pielęgniarką Mieczysławą Ohli, położną Katarzyną Zjawinową i kontrolerem sanitarnym Eugenią Nardelli robiliśmy wszystko, aby sprostać coraz większym zadaniom.

W pierwszym okresie naszej placówki zaszczepiało przeciw tyfusowi ponad 14 tys. osób. Matki dla swoich



NASZA PANI DOKTOR...

pociąg otrzymywały u nas mleko w proszku i konserwy. Prowadziłyśmy także szeroką akcję profilaktyczną, rozdzielając m.in. maści przeciw świerzbowi i proszek DDT.

Prawie codziennie trzeba nam było realizować od 20 do 30 wizyt domowych. Niezawodna stara „tatra” pana Kniebienia zawoziła mnie w najbardziej odległe zakątki. Często późną nocą wracałam do domu, a rano czekała na człowieka wielogodzinna ciężka praca w ośrodku.

Później przeniesiono ośrodek do innego budynku. Tam też doktor Kłoszkowa była przez długie lata kierownikiem, a następnie przez blisko 20 lat prowadziła poradnię dla dzieci.

Mimo nawału pracy zawodowej i społecznej stale pogłębiała swoją wiedzę medyczną, specjalizując się w higienie szkolnej. Od 11 lat związana jest ze szkołami miasta i gminy Skoczów. Czuwa nad zdrowiem setek małych pacjentów. Codzien-

nie odwiedza przedszkola, żłobek i dom dla dzieci ulomnych „Caritas”.

Doktor Maria Kłoszek należy do tych lekarzy, którym nie trudno nieść pomoc w każdej sytuacji i o każdej porze dnia. Nie umie odmówić nikomu, zastępuje swych młodszych kolegów czy to w przychodniach, czy też w pogotowiu.

Pasjonuje ją praca z młodzieżą. Kocha ten drobny ludzki i troszczy się o niego jak rodzona matka. Zabiega, aby gabinety szkolne były lepiej wyposażone, aby stwarzano uczniom dobre warunki do nauki i zabaw ruchowych.

Przez 16 lat skoczowska lekarka zasiadała wśród radnych MRN. Jest cenioną działaczką ruchu kobiecego. Posiada odznakę „Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia”.

Na jej ręce, w dniu święta ludzi w białych fartuchach, składamy najlepsze życzenia.

(P. Cz.)



Siedziba Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza. Tu, na parterze, zbiera się na obrady Wojewódzka Rada Narodowa. • Zdjęcia: Tadeusz Kopczek.

większy się o 15 mln złotych.

Właściwe spełnianie funkcji gospodarczych uzależnione jest w poważnym stopniu od rozwoju infrastruktury, w której to dziedzinie mamy poważne, spowodowane wane różnymi czynnikami zaległości. Na czoło zadań w tej dziedzinie wysuwa się zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych. Przewodniczący WRN Józef Buziński powtórzył na inauguracyjnej sesji już kilkakrotnie wyrażane przekonanie, iż poważny wzrost budownictwa mieszkaniowego jest nie tylko jednym z najważniejszych czynników utrzymania i wzmożenia wysokiego tempa rozwoju produkcji materialnej, ale także determinuje ogólne tempo społeczno-gospodarczego rozwoju regionu i wyższą jakość pracy, a tym samym i życia społeczeństwa. Uparte powtarzanie tej prawdy stwarza pewność, że zrealizowanie tych zadań jest nie tylko drogą do poprawy. W sytuacji, kiedy prace nad planem pięcioletnim jeszcze trwają, byłoby może niecelowe podawanie cyfr i wskazywanie kierunków działań dla zdiagnozowania deficytu mieszkaniowego. Będzie się więc nie tylko zabiegać u władz centralnych o limity inwestycyjne, ale również zwiększać potencjał wytwórczy działających już w województwie fabryk domów, uzbrajać tereny pod budownictwo, w tym także indywidualne, zorganizowany zostanie potencjał wykonawstwa z zakresu inżynierii miejskiej itp.

Niewątpliwie dziedziną funkcjonowania organizmów województwa jest komu-

do użytku tych oczyszczalni, które już są w budowie, będziemy w przyszłym roku oczyszczać ok. 70 proc. ścieków. Byłoby to już wskaźnik niezły, gdyby nie dalszy rozwój przemysłu, jak i budownictwa mieszkaniowego, który musi spowodować jego pogorszenie. Stąd też przystąpi się do budowy nowych oczyszczalni m. in. w Andrychowie, Cieszyńsku, Oświęcimiu, Skoczowie i Suchej Beskidzkiej, zaś w Bielsku-Białej i w Żywcu nastąpi rozbudowa istniejących urządzeń.

Z uwagi zarówno na istniejące w tej dziedzinie niedostatki i rażące dysproporcje, jak i na szybki przyrost dochodów pieniężnych ludności, które tylko w roku bieżącym mają osiągnąć 9 proc., rośnie znaczenie sprawnego funkcjonowania i dalszego rozwoju handlu i usług. Realizację programu rozszerzenia sieci handlowej rozpoczęto już w roku bieżącym. Przystępuje się więc do budowy wielkiego domu towarowego w Bielsku-Białej, przygotowuje dokumentację dla podobnych obiektów w Andrychowie i Oświęcimiu, zaś dla potrzeb głównie turystów zamierza się urządzić 20 tzw. zajazdów, które spełniać będą funkcje zarówno gastronomiczne, jak i hotelowe. Hamulec dalszego rozwoju handlu są nie tylko wciąż małe zdolności wykonawcze przedsiębiorstw budowlanych, lecz również braki kadrowe. Zmniejszy się nieco zredukowanie aparatu administracji, co pozwoli na skierowanie zwolnionych w ten sposób osób bezpośrednio do obsługi klientów.

Ambitny jest plan zwiększenia o połowę wartości usług w bieżącym pięcioletniu. W miastach, gdzie wysoki

oczywiście Bielsku-Białej, co jest oczywiste i ze względu na liczbę mieszkańców, i na rolę jaką odgrywa. W bielskich okręgach wyborczych uzyskało mandaty 23 radnych, a kilku dalszych w innych okręgach, np. wojewoda Józef Łabudek kandydował z okręgu nr 4 (Andrychów i Wieprz). Cieszyńską w WRN 5 radnych, Skoczów i Ustroń po 3, Chybie, Istebną, Strumię i Wisła po 2, pozostałe gminy i Strumię po jednym radnym.

Kim są ci ludzie? W większości debiutanci, jakże po raz pierwszy uzyskało tego rodzaju mandat 81 radnych, po raz drugi 26, zaś po raz trzeci lub więcej 43. Z poprzedniej kadencji zachowało swój mandat 56 osób, a więc niewiele więcej ponad połowę. Przyczyny starania się dopiero co wyjaśnić.

Wojewódzka Rada Narodowa jest oczywiście zdominowana przez mężczyzn, których zasiada w niej 109, kobiet natomiast tylko 41. Pod względem składu społecznego podstawowy trzon WRN stanowią robotnicy (52), dokładniej o połowę mniej jest robotników indywidualnych (26), spółdzielni rolnicze uzyskały 2 mandaty, rzemieślnicy 4, a pracownicy umysłowi 58. Pewnego wyjaśnienia wymaga ostatnia kategoria, która notabene nie ma już kłopotów z pracą. Otóż są to pracownicy administracji (20), inżynierowie i technicy (16), nauczyciele (10), pracownicy służby zdrowia (6) i pracownicy nauki (2).

Można też dokonać podziału według zatrudnienia i wtedy obraz będzie nieco inny. Bez zmian (6 radnych) pozostanie tylko służba zdro-

A żeby w pełni uszyścić sobie ogrom przemian dokonanych na przestrzeni ostatnich pięciu lat w polskim szkolnictwie, należy pokusić się o — chociażby tylko pobieżne — zestawienie szeregu faktów. Oto one:

W 1971 roku powołano Komitet Ekspertów do opracowania raportu o stanie oświaty. Jednocześnie VI Zjazd PZPR podjął uchwałę o reformie szkol-

Rok 1972 był kolejnym ważnym krokiem naprzód, szczególnie w zakresie kodyfikacji praw i obowiązków nauczycieli oraz doskonalenia systemu oświatowego. Wydana została Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz nowelowane pierwsze w kraju szkoły zbiorcze.

Następny rok przyniósł decyzję o pełnym akademickim kształceniu nauczycieli, wprowadzeniu nowych programów w zakresie początkowego nauczania oraz nowego systemu oceny ze gimnazjów, a także o powołaniu pracy społecznej uczniów. Wielkim wydarzeniem stała się sejmowa uchwała o systemie edukacji narodowej.

Rok 1973 wdraża nowy program nauczania i wychowania w placówkach przedszkolnych. Zaczyna działać Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny.

Wyłątkowo bogaty w dokonania oświatowe był ubiegły rok. Nastąpiła reorganizacja struktur administracji szkolnej, podjęto decyzję o etapach wdrażania szkoły letniej, postapili naprzód prace nad programami zreformowanej oświaty, w klasach pierwszych wprowadzono nowy program nauczania matematyki, wychowaniem przedszkolnym objęto 40 proc. dzieci, wszedł w życie Kodeks Ucznia.

Żen sumaryczny bilans dokonany dowodzi, że — mimo trudności i niewątpliwie tu i ówdzie pojawiających się napięć — reforma systemu edukacji narodu postępuje bardzo szybko i skutecznie.

Dalszym perspektywnym planem rozwoju oświaty w latach 1976—1980 poświęcone były posiedzenia rad narodowych w gminach i miastach. Interesującego pod tym względem materiału do przeanalizowania dostarczyła ostatnia sesja Miejskiej Rady Narodowej w Cieszyńsku.

Jest niewątpliwym faktem, że w cieszyńskim oświacie najwęższym wydziałem oświaty — ostatniego pięcioletnia było powołanie placówki akademickiej, kształcącej nauczycieli na pierwszym języku polskim, historii i nauczania początkowego, a następnie wychowania muzycznego, wychowania plastycznego i instruktorów zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. Do dużych osiągnięć zaliczyć również trzeba udoskonalenie systemu jednolitego wychowania, w którego realizacji udział brały wszystkie podległe, obojętne także środowisko, zakłady pracy, insty-

Szkołę jutra tworzymy dziś

tucje, organizacje społeczne itp.

Wiele zrobiono w Cieszyńsku dla zmniejszenia drugoroczności i odsewowania oraz unowocześnienia procesu nauczania. Aby stworzyć podstawy do równego startu, już w 1974 roku udało się na terenie miasta zapewnić 100-procentową opiekę przedszkolną wszystkim 6-latkom. W następnym okresie resort oświaty będzie stopniowo organizował w mieście ośniki tzw. oddziały przed szkolne w szkołach podstawowych. W większym niż dotąd stopniu zwróci się również uwagę na uczniów posiadających trudności w nauce. Dla takich organizowane będą zespoły wyrównawcze.

Podnoszenie poziomu i skuteczności nauczania stanie się także możliwe dzięki stworzeniu barier ograniczających siła tradycji pieniężne w szkole, prześlągnięciu uczniów zbudowanymi pracami i informacjami oraz dzięki wdrażaniu do pracy dwukierunkowego metod aktywizujących i systematycznym badaniom wyników nauczania.

Resort oświaty wiele obiecuje sobie po konkursie pod hasłem „Najlepiej pracująca szkoła w mieście”. Dotychczasowe formy rywalizacji stwarzają podstawę do żywienia przekonania, że konkursy nie dają określonych efektów.

Niemalą rolę w ostatnim pięcioletniu odegrały sojusznicy szkoły w dziedzinie współtworzenia podstaw jednolitego wychowania. Wyrazem tego może być wzrost kultury pedagogicznej rodziców, coraz większa popularność wśród uczniów różnego rodzaju konkursów i olimpiad wiedzy społeczno-politycznej, wzrost zainteresowania organizacją harcerską, która w naszym szkolnictwie obiega w 1975 roku 45 proc. młodzieży. W tej chwili idzie o to, aby zorganizowanie w ZHP osiągnęło 60-procentową wskaźnik.

Poważnym sprawdzianem systemu wychowania społecznego było w szkolnictwie prace na rzecz środowiska. Tylko w okresie przedzjazdowym młodzież wraz z nauczycielami i komitetami rodzicielskimi wypracowała wartości rzędu z górą 600 tysięcy złotych. Prace użyteczne społecznie nadal więc będą się znajdowały w centrum uwagi władz i placówek oświatowych.

W celu dalszego usprawnienia całkowitej i otwartej opieki nad młodzieżą cieszyński Państwowy Dom Dziecka podlegał zostanie wyprofilowaniu pod kątem potrzeb dzieci młodszych.

szczy. Ponieważ jednak szczupła baza materialna nie zapewni wszystkim potrzebującym miejsc w wyżej wspomnianym domu, nasileniu ulegnie akcja poszukiwania rodzin zastępczych. Za ta forma opieki przemawiała przeszła wiedza psychologów i pedagogów. Szkoły cieszyńskie rozbudują także w 100 proc. akcje żywienia w ramach „szkółki mleka dla każdego ucznia” oraz do 40 proc. zwiększą możliwości korzystania z młodzieży z obiadów szkolnych. Zabezpieczeniu tych potrzeb służą będzie m.in. międzyszkolna stołówka.

W trosce o zdrowie i prawidłowy rozwój fizyczny młodego pokolenia szczególną uwagę poświęci się poszerzaniu bazy sportowo-rekreacyjnej. Powstanie młodszy ośrodek sportowy, który będzie służył całej młodzieży Cieszyńska. Do 1980 roku wzrośnie do 30 procent zorganizowanie uczniów w szkolnych kołach sportowych. Wydatnie ożywi się ruch turystyczny. Zrealizowany zostanie także plan wprowadzenia zajęć korekcyjnych dla dzieci z wadami postawy, a zacieśnienie współpracy z resortem leśnictwa zwiększy skuteczność profilaktyki zdrowotnej.

Odrębne zagadnienie stanowi kadra nauczycielska. Kierunek i jakość zaleczonego o powołaniu wdrażania reformy szkolnictwa. Obecnie 22 proc. nauczycieli posiada wykształcenie wyższe magisterskie, o roku 1980 nauczycieli o podobnych kwalifikacjach powinno być o dalszych 20 procent więcej.

Bezpośredni związek z kadrami ma wyposażenie placówek oświatowych. Wymagała ona zdecydowanej modernizacji i śmiałego przechodzenia z systemu klasowego na klasowo-pracowniczy i pracowniczy. Obecnie problem tkwi w wykonawstwie projektowanych robót. Koncepcje niedalekich już 10-latek w Cieszyńsku zrealizuje się przez zorganizowanie czterech szkół tego typu. Zamiarem władz oświatowych jest również powołanie do życia zawodowej szkoły specjalnej. Już dziś także myśl się o zabezpieczeniu bazy i kadry dla szkół policealnych. Przed systemem oświatowym w Polsce, a więc i szkolnictwem cieszyńskim, stoi bardzo poważne zadanie. Od szkół bowiem zależy i zależy będzie oblicze ideowe narodu budującego podstawy wysoko zorganizowanego społeczeństwa socjalistycznego (K. G.)

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska” w Skoczowie
organizuje

w dniach 8 — 11 kwietnia 1976 r.
w sali strażnicy OSP Skoczów

KIERMASZ WIOSENNY
ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH

W sprzedaży poleca:

- okrycia i ubiory: damskie, męskie, młodzieżowe
- obuwie: damskie, męskie, młodzieżowe
- tkaniny: sukienkowe, ubraniowe, dekoracyjne
- artykuły sportowe i zabawki
- artykuły gospodarstwa domowego

Zapraszamy na zakupy

w godzinach od 8 do 17.

46kr

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska” w Skoczowie
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na odnowienie elewacji domu towarowego i magazynu zbożowego w Skoczowie.

Termin wykonania — miesiąc maj 1976 r.

W przetargu mogą brać udział jednostki spółdzielcze i wykonawcy prywatni mający uprawnienia do wykonywania tego typu robót.

Oferty należy składać w terminie do 14 dni od ogłoszenia przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

45kr

Zamiast wpisu do książki zażaleń...

ZESPÓŁ GASTRONOMICZNY „Pod Jeleniem” znany jest nie tylko w Cieszyńsku, ale przede wszystkim z lat swojej świetności, kiedy klient rzeczywiście był panem, a czystość i estetyka nie budziły najmniejszych zastrzeżeń.

Nie trzeba wchodzić do wewnątrz, by rozważyć echa niedyskretnych czasów. Iż to miejsce jedno z okien kawiarni „zaszkłone” jest obok obłądziejową płytą? Bywalcy — uparci bądź optymiści — twierdzą, że to bez znaczenia, bowiem przyby pozostałych okien i tak są dostatecznie brudne i też niczego nie można przez nie dostrzec.

Albo miękkie siedzenia kawiarnianych boksów? Właściwie już dawno przestały być miękkie. Po prostu... zesztywniały od brudu. Znamy takich, którzy na kawiarniane posiedzenia wdziewają gorące spodnie. Ot, w charakterze odzieży ochronnej.

Przypominać o tym, że kawiarnia jest lokalem I kategorii byłoby trzaskiem...

Do hallu restauracji nie radzimy wchodzić bez... męskiego przeciugazowej. Damsko — męski przybytek ulgi

złonie tak potwornym fetorem, iż dech zapiera. „Zapałek” swobodnie przedostaje się do sali konsumpcyjnej.

To jeszcze nie wszystko. Kąbiny pozbawione są klamek, sedesy porażające, spłuczki czynne od przypadku do przypadku, jedna z dwóch musli pisuarowych... zabita na krzyż ordynarnymi deskami. Nigdzie śladów dezynfekcji, szorowania, bądź stosowania dezodorantów.

Na domiar wszystkiego szkoda i stwarza kłopotliwą sytuację niczym nie zamkniętą wewnątrz przejeżdżając — komu potrzebne? — pomiędzy częściami damską i męską restauracyjnych szaleństw.

W takiej „scenerii” odbyła się „Pod Jeleniem” uroczysta kolacja, wydana na cześć orkiestry akordeonistów oraz władz municypalnych francuskiego miasta Saint-Pol-Sur-Mer. Personel, przywykły do „status quo”, po północy „podliczył kasę”, a choć goście chcieli się napić stołowej, nie było to stanie wzmuszycie gastronomicznej tradycji. Fakt, że nie mał setka Francuzów wywiezie — delikatnie mówiąc — nie najlepsze wrażenia i opinie już nie o cieszyńskiej, ale naszej, polskiej gastronomii, mógł poruszyć sumieniem personel „Pod Jeleniem”. Ale nie poruszył.

Z innej beczki: narzeka gastronomia na niskie obroty, na nie najlepszą frekwencję. Jak wobec tego należy wytłumaczyć odmowę obsługiwaną pełną salą gości, którzy o... „suchych ustach” bawili się jeszcze do godziny 4 rano?

Czy nie mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem braku identyfikacji interesów gastronomicznych z interesami zmanierowanego personelu?

Niezbędna dygresja: przypadek sprawił, iż znane nam są comiesięczne nakłady WPPG na utrzymywanie czystości i stanu sanitarnego poszczególnych restauracji. Stwierdzamy bez ogródek: są to kwoty niebagatelne, w wielu wypadkach równe tzw. „dyrektorskim pensjom”, a przeznaczone wyłącznie na zakup mydła, proszków, środków dezynfekcyjnych i dezodorantów. By nie było wątpliwości: pranie obrusów; firan, odzieży ochronnej dla personelu pokrywane jest z innego tytułu finansowych preliminarzy. Za tę kwotę niejednemu podjąłby się szorowanie „Jelenia”, na dodatek... szczoteczka zębów! (TK)

Uroczyste nadanie imion bliźniaczkom z Ustronia

Niedawno odbyła się w ustronińskim Urzędzie Stanu Cywilnego uroczystość nadania imion bliźniaczkom: Ewie i Magdalenie Macurzakom. Honorowymi opiekunami dziewczynki zostały: Emilia Krzemek i Tadeusz Małysz. W uroczystości przyjęcia nowych obywateli w poczet społeczeństwa Ustronia udział wzięli również gospodarze miasta, krewni, znajomi i przyjaciele Wiesławy i Romana Macurków. Była również działka przedszkolna, która wręczyła szczerą filiwiną rodzicom kwiaty i deklamowała okolicznościowe wierszyki. (p)

KRYŻÓWKA

POZIOMO: 1. rozszepcia światło. 5. dowódca statku. 8. anglosaska miara powierzchni. 9. wysoka wieża meczetu. 10. zna się na rolnictwie. 11. karaczna, oberża. 15. atrybut malarza. 18. suchy i zimny wiatr we Francji. 19. drewniana „dachówka”. 20. surowiec do wielkiego pieca. 21. baranek wielkanocny. 22. płynięcie przez Cieszyn. 23. w herbie Szczecna, pazur. 24. szynka w pecherzu. 25. przedświeca serca lub kościoła starożytności. 28. chwyt kłomrowy w walce zapasniczej. 32. dochód, zysk. 33. podstępne knowanie. 34. skupia w sobie SIMP, SITR, SITK itp. 35. ozdobiony diament. 38. osobliwość, rzadkość.

PIKOWO: 2. zniszczenie, upadek. 3. stan wyczerpania, przegięcia. 4. ojciec. 5. kurak. 6. ozdobne wejście architektoniczne. 7. wołanie na psa tresowanego. 11. postać z Trylogii. 12. żołnierz dawnej armii tureckiej. 13. wykres graficzny. 14. ciasto zawlane z jabłkami. 15. przodek adama. 18. list lub pociąg pospieszny. 17. aparat wzmacniający słuch. 24. symbol władzy hetmańskiej. 25. najstarszy wiek. 27. męski głos. 29. hulawcza uczta. 30. zastaw. 31. miara obrotów.

Rozwiązania należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 16 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicza 10, 43-400 Cieszyń.

Pomoczą Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE „KRYŻÓWKI” Z NUMERU 11/1033:

Poziomo: bryczka, kawułek, USA, parasol, penlar, wysiłek, parkan, podatek, rap, nerw, atrybut, idea, idol, bartnik, szaber, alala, pelikan, linotyp, ale, heretyk, diament.

Pionowo: riasy, zastęp, aula, kapa, winiak, osada, wernika, suprema, kontuar, sadysta, pe tunia, klerdel, nowalia, berkut, klinga, ziele, kzyda, znak, piod.

NAGRODY KSIĄŻKOWE: Za prawidłowe rozwiązanie „Kryżówki” z numeru 11/1033 nagrodę książkową wylosowała Maria Zabyszczyńska z Dobowca. Nagrodę wysyłamy pocztą.

1	2	3	4	5	6	7
			8			
9				10		
11	12		13	14	15	16
			18			
19					20	
			21			
22					23	
			24		25	
26	27				28	29
				30	31	
32					33	
				34		
35					36	

OGŁOSZENIA DROBNE

OKAZYJNIE sprzedam 49 arów pola w Górach Wielkich. Wiadomość: Borkala, Pogórze Las 164 (kolo przystanku PKS). g-1311

DZIAŁKĘ o pow. 40 arów, nadającą się na kemping i sad, położoną na granicy Cieszyńska, blisko lasu i przystanku PKS — sprzedam dwóm nabywcom. Oferty: skrytka pocztowa Cieszyń 59. g-1315

SPRZEDAM 13 owiec jedno-roczych. Wiadomość: Cieszyń, tel. 12-07 w godz. 8-16. g-1313

TV OSTRAWA

WTOREK, 6 KWIETNIA
17.15 Auto-moto-rewia. 17.45 Dobranoc. 19.40 Koncert. 20.00 Agent — teatr telewizyjny.
Program II: 20.20 Dziewczyna z Tokio — film prod. francusko-japońskiej.

ŚRODA, 7 KWIETNIA
17.15 Młodzi i miłość. 23.10 NRD — CSRS — spotkanie piłkarskie.
Program II: 17.25 NRD — CSRS — spotkanie piłkarskie. 20.00 Francuski kanon — komedia muzyczna.

CZWARTEK, 8 KWIETNIA
10.00 Sześćka — film prod. bułgarskiej. 15.55 CSRS — NRD — spotkanie hokejowe. 20.00 Matka — ostatnia część serialu telewizyjnego. 21.50 Romeo i Julia — film.

PIĄTEK, 9 KWIETNIA
9.05 Matka — ostatnia część serialu telewizyjnego. 16.00 Czerwone wino — II część serialu telewizyjnego. 18.00 Dobranoc. 20.00 Wielki łuk — teatr telewizyjny.
Program II: 16.10 Szkoła sportu. 16.55 CSRS — POLSKA —

spotkanie hokejowe. 20.00 Była ich szóstka — teatr telewizyjny.

SOBOTA, 10 KWIETNIA
10.15 My detektywi — III część serialu dla dzieci. 14.05 Mistrzostwa CSRS — motocross. 16.00 Chwila piosenki. 17.00 Jestem przeciwko zofierom — komedia. 17.45 Telewizyjny klub młodych. 18.40 Dobranoc. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 22.10 Pierwsza kobieta królestwa — teatr telewizyjny. 23.25 Splewa Karel Gott.

Program II: 21.45 Krag się zamyka — film kryminalny prod. jugosłowiańskiej.

NIEDZIELA, 11 KWIETNIA
9.00 Bajki i baśnie. 9.40 Przysięgi — XIII część serialu dla dzieci. 10.05 Na każdym kilometrze — serial telewizyjny prod. bułgarskiej. 17.05 Opatrzność o prawdziwym człowieku — dramat filmowy prod. radzieckiej. 18.40 Dobranoc. 19.55 Bramki, punkty, sekundy. 20.25 CSRS — Szwecja — spotkanie hokejowe.

Program II: 18.55 ZSR — Finlandia — spotkanie hokejowe. 20.00 Kochankowie roku pierwszego — film prod. radzieckiej.

Kwiaciarnia

„IRYS”

w Cieszyńsku

przy ul. Matejki 3,
należąca
do „Interflory” —

PRZYJMUJE

ZAMÓWIENIA

na przekazywanie

kwiatów

w kraju

i za granicą.



47kr



WOJEWÓDZKA PRALNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY „UNIPRAL” W BIELSKU-BIAŁYM

informuje PT Klientów,

że rozszerzyła zakres usług pralniczych w punkcie przyjęć NR 13 W WISŁE CENTRUM PRZY ULICY STALMACHA 1

Obecne usługi:

- pranie bielizny pościelowej i osobistej
- czyszczenie chemiczne garderoby lekkiej i ciężkiej
- czyszczenie i renowacja kożuchów i wyrobów ze skór ichtowych i gładkich
- pranie dywanów.

PONADTO ZAPRASZAMY PT KLIENTÓW do korzystania z różnych usług pralniczych w naszych punktach przyjęć:

- w Cieszyńsku przy ul. Trzech Braci 8
- w Cieszyńsku przy ul. Mennicznej 11
- w Skoczowie przy ul. Szkolnej 1
- w Ustroniu przy ul. Cieszyńskiej 1 (Pawilon)
- w Jaszcówcu (Ustroniu Polana).

GWARANTUJEMY TERMINOWE I FACHOWE ŚWIADCZENIE USŁUG!

44kr

USŁUGI

Bielska Spółdzielnia Pracy Robót i Materiałów Budowlanych

„BIELSBUD”

w Bielsku-Białym Oddział w CIESZYŃSKU ul. Bielska 60a

poleca usługi dla ludności do szybkiej realizacji z zakresu:

INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH wewnętrznych, sieci napowietrznych i robót ogólnobudowlanych

ORAZ

USŁUGI MALARSKIE

PONADTO przyjmuje zamówienia na usługi dla ludności (termin wykonania wg kolejności zgłoszeń) NA ROBOTY:

- dekarsko-błacharskie
- posadzgarskie (wykładziny)
- cyklinowanie parkietów
- kamieniarskie — okładziny cokołów kamieniem
- murarskie
- nagrobkowe
- ślusarskie — ogrodzenia w ramach z siatki ciągnionej
- stolarskie
- betonarskie — okładziny cokołów (hakle)

Usługi wykonujemy fachowo i solidnie!

8kr

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-000 Katowice. DZIAŁ RSW „Prasa — Książka — Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Lichkuchta 22, 40-000 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPIRYNA, Robert DANEK (redaktor naczelny), Kamil GOLEŃKOWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPOCZKA i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA. ADRES REDAKCJI: ul. Młyńska 10, 43-400 Cieszyń. TELEFONY: 13-23 oraz 13-33. TELEKS: 333-386. WARTOŚĆ PRZEMIANOWA: Zgodnie z cenami na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmujących przesyłki pocztowe, w tym samym do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch” Przedsiębiorstwo Usług Technicznych Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 12, 40-000 Katowice, konto PKO 10 nr 1-6-11. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wysyłając delegaturę, samowolną prenumeratę są podmiotem usług pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi rocznie 32 zł półrocznie 16 zł kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch” Biuro Księgarsko-Wydawnicze Zagranicznych ul. Wronia 23, 00-860 Warszawa, konto PKO nr: 1-6-19926. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁY NIE ZAMÓWIENIOWE REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do oswiaty na tydzień następujący. Za treści ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 33925 Nr sam. 1427/76 N-6

LISTY DO REDAKCJI

BAWIĄ SIĘ I PRACUJĄ

Wprawdzie od 8 marca upłynęło już sporo dni, ale w naszych uszach jeszcze dźwięczy melodia o pięknym i kochanym Nierodzimiu, którą śpiewaliśmy na okoliczności uroczystości. Były upominki i kwiaty, były występy działu szkolnego, która co roku uświetniała nasze wspólne święto wraz z całym gronem pedagogicznym. Nie brakło nawet fraszek przez nas ułożonych i ballady o naszym kole.

Zorganizowaliśmy także konkurs na najkreatywniejszą nierodzimiankę, który wygrała nasza pani Sołtyś, a zarazem przewodnicząca KGW. Poza tym członkinie koła przystąpiły do corocznych konkursów: na ogródek warzywny i kwiatowy, odchowu kurcząt i zwiększenie jakości i ilości produkowanego mleka. Gospodynie z KGW Nierodzim.

ALEJA KASZTANÓW

Ulica dojazdowa w Cieszyńsku jest zadziwiająco 100-letnimi kasztanami, które podobnie jak nad Olzą, od dawna na niej powinny być szczególnie chronione.

Tak, niestety, nie jest. Aleję od pięciu co najmniej lat systematycznie niszczy się, wyrzuca z jej stanu pojedyncze egzemplarze poprzez wycinanie albo podlewanie się kwasem!

Zniszczeniu w 40 proc. uległ już pas od strony torów kolejowych. Obecnie wandal ska ręka zabrała się do drugiego pasa drzew. Od tej ulicy bowiem rozpoczęto obecnie wykonywanie dojazdów do składów i magazynów zlokalizowanych koło cieszyńskiego wzgórza zamkowego. Dojazd stają się szersze od właściwej drogi głównej, co jest niedorzecznością. Wykonujące te roboty naruszają istniejące drzewostan. Aktualnie zabrojeniu uległy trzy stuletnie kasztany.

Należy zatrzymać ten proces jeszcze jednego przykładu niszczycielskiego.

Przy okazji warto wspomnieć, że zieleni stanowią własność społeczną, a dóbr społecznych nie można samo wolnie niszczyć.

Jeżeli sprawy potoczą się tak, jak dotychczas, to za 25 lat nie będzie flory w ogóle. Doprowadzamy do tego, że nawet chwasty znajdują się w tzw. „muzeach roślin”.

PS: Ostatnio rozprawiono się brutalnie z zielenią w Cieszyńsku — Mniszowie. Konsekwencje będziemy oglądać za lat 10.

LEOPOLD HYRNIK
architekt

BRAK RZETELNOŚCI CZY KOMPETENCJI?

Jestem posiadaczem działki o obszarze 0,60 ha i z tego tytułu zawsze opłacałem składkę ubezpieczeniową w wysokości 53 zł.

W tym roku otrzymałem nakaz płatniczy za tę działkę oraz dowody ubezpieczenia wystawione przez PZU w Cieszyńsku na łączną kwotę 584 zł.

Urzednicy w Strumieniu nie potrafili udzielić mi wyjaśnień, dlatego musiałem specjalnie zwrócić się z prośbą i pojechać do Cieszyńska. Tutaj stwierdzono, że składki wzrosły w związku z wprowadzeniem dodatkowych ubezpieczeń.

Jednak sprawa błędna — jak się niebawem okazało — podwójnego obciążenia składki budzi nadal mój sprzeciw, gdyż świadczy, że ewidencja w PZU prowadzona jest w sposób niedbały i nieodpowiedzialny, a skoro tak, to wydaje mi się, iż PZU powinien ponieść wszelkie koszty z tytułu swoich oczywistych błędów, i to zarówno za przejazd klientów, jak i za straty ponoszone przez gospodarke narodową z powodu zwalniania się pracowników dla wyjaśnienia nieporozumienia.

Zastanawiam się również, od ilu ludzi PZU zainkasuje podwójne lub wyższe składki. Jest przecież dużo takich osób, które nawet nie orientują się, że zostały obciążone niestusznie należnościami.

Nazwisko i imię znane
Redakcji



Najwięcej sukcesów podczas tegorocznej zimy zanotowali młodsi narciarze ze szkół islebiańskich. ● Fot.: Arch.

Dobre lokaty skoczków w Zakopanem

W Zakopanem rozegrane zostały mistrzostwa Polski najstarszych juniorów w skokach i dwuboju klasycznym. Skoki na Małej Krokwi wygrał Henryk Tajner z Olimpii Golezów, który za odległości 53,5 i 52,5 m uzyskał notę 229,1 pkt. Drugim był Stanisław Pawlusiak z BBTs Bielsko — 209,0 pkt, a trzecim skoczek z LKS Wisła Piotr Czyż — 198,7 pkt.

Również na Średniej Krokwi zawodnik z Golezowa — Henryk Tajner okazał się najlepszym. Wygrał on konkurs skokami na odległość 67,5 i 63,5 m, uzyskując notę 188,7 pkt. Drugim był znowu Stanisław Pawlusiak z BBTs — 185,3 pkt, trzecim Piotr Czyż z LKS Wisła — 175,9 pkt, czwartym Andrzej

Kamiński ze Startu Wisła — 166,1 pkt, a piątym Andrzej Tajner — 155,5 pkt. W dwuboju klasycznym nasi reprezentanci nie zanotowali sukcesów. Jedynie w biegu do dwuboju na 10 km Piotr Kenig ze Startu Wisła był trzeci, co dało mu w punktacji ogólnej szóste miejsce z 333,6 pkt. Zwyciężył Józef Pawlusiak z BBTs — 433,8 pkt.

W punktacji drużynowej mistrzostw Polski najwięcej punktów zgromadził narciarz z BBTs Bielsko — 262 pkt przed Olimpią Golezów — 164 pkt, Startem Zakopanem — 114 pkt i LKS Wisła — 90 pkt. Na szóste miejsce uplasowali się zawodnicy wiślańskiego Startu z 67 pkt. (cz)

KOSZYKARZE CIESZYŃSCY coraz bliżej mistrzowskiego tytułu

Doskonale spisują się w rozgrywkach Ligi Okręgowej koszykarze KS Cieszyńscy. Dzięki ostatniemu zwycięstwu w meczu wyjazdowym z GKS Odra Wodzisław stali się oni najpotężniejszym kandydatem do mistrzowskiego tytułu. Najgroźniejszy rywal naszych chłopaków, AZS Częstochowa, po przegranej w Rybniku 80:84, stracił praktycznie szansę na mistrzostwo. Koszykarze Cieszyńscy, jeżeli wygrają jeden z dwu ostatnich meczów, zostaną mistrzami Śląska.

W Wodzisławiu KS Cieszyńscy zagrają z miejscową drużyną, która wygrała ostatni mecz z GKS Odra Wodzisław 65:54 (34:21). Punkty uzyskał: Ciompa i Dudek po



DOBRE MECZE SIATKARZE

Z powodzeniem walczy w klasie A siatkarz KS Cieszyńscy. Ostatnio wygrali one z Zakładem Częstochowa 3:1 i z Polonią Bytom 3:0. Oba spotkania rozegrały nasze dziewczęta na wyjazdach.

W dniach 10 i 11 kwietnia siatkarz KS Cieszyńscy grał w Cieszyńsku. W sobotę o godz. 18.30 spotkała się na hali z Baldonem Katowice, zaś w niedzielę zmierzała z Ruchem Chorzów (godz. 10.30). (cz)

SUKCES OLIMPII WE FRYDKU-MISTKU

Siatkarze golezowski Olimpii brali ostatnio udział w turnieju we Frydku-Mistku (CSRS). W imprezie wzięło udział 6 zespołów: dwa gospodarzy — TJ Walcownia, z Ostrawy, zespołami Frydku-Mistku i Żilina po 2:1 oraz ulegli siatkarzom z Krnowa w takim samym stosunku.

14. Zyla — 12. Kucera — 7 i Niznikiewicz — 6.

A oto tabela:
1. KS CIESZYŃ 16 30 1254:991
2. ROW II Rybn. 16 28 1018:914
3. AZS Częst. 16 27 969:779
4. Odra Wod. 16 24 873:866
5. AZS Rybnik 14 22 832:899
6. Rozwój K-ce 15 22 875:906
7. AZS Tychy 16 22 936:1141
8. Polonia II 16 21 802:1041
9. AZS Gliwice 16 20 902:1068
10. GKS Dąbrowa 16 16 830:869

W ubiegłą sobotę KS Cieszyńscy przegrali z ROW II Rybnik 62:78 (35:33). Ostatni mecz rozegrał nasz chłopak 10 km o godz. 16.30 z rezerwą AZS Gliwice. (cz)

WŁADYSŁAW BABIŃSKI W KOMITECIE ORGANIZACYJNYM MŚ W HOKEJU NA LODZIE

Znany działacz sportowy, sędzia hokejowy, wiceprezes KS Cieszyńscy, Władysław Babiński został powołany do Komitetu sportowo-technicznego hokejowych mistrzostw świata, które odbędą się w Katowicach w dniach od 8 do 25 kwietnia br. (cz)

SPORTOWCY CIESZYŃSCY PODSUMUJĄ DOROBIE

Dnia 13 kwietnia br., o godz. 16.30 odbył się w CELMIE konferencja sprawozdawcza Wydziału Klubu Sportowego „Cieszyńscy”. Sejmik sportowy podsumuje dotychczasowy dorobek Klubu, nałożył zadania, na najbliższą przyszłość i wybierze nowe władze Klubu.

głównie — Drogomyśl, Nierodzim — Golezów, Górki — Brenna, Cieszyń — Pruchna, Bąków — Skoczów.
17 czerwca, godz. 17.30: Markowice — Kończyce M., Zebrzydowice — Nierodzim, Brenna — Cieszyń, Skoczów — Kończyce R., Drogomyśl — Górki W., Golezów — Dąbrowa, Pruchna — Bąków.
20 czerwca, godz. 17.30: Skoczów — Markowice, Dąbrowa — Zebrzydowice, Cieszyń — Drogomyśl, Nierodzim — Kończyce M., Górki — Golezów, Bąków — Brenna, Kończyce R. — Pruchna.
27 czerwca, godz. 17.30: Markowice — Nierodzim, Golezów — Cieszyń, Brenna — Kończyce R., Zebrzydowice — Górki, Kończyce M. — Dąbrowa, Drogomyśl — Bąków, Pruchna — Skoczów.

Przed spotkaniami seniorów odbywał się przedmecz juniorów.

PIERWSZE EMOCJE

Pilkarskie czułości krajowej rozpoczęły się mistrzowskie boje. Dnia 4 kwietnia weszły na boiska zespoły klasy okręgowej a wśród nich pilkarze Cukrownika Chybiel i KS Cieszyńscy. Dnia 11 kwietnia rozpoczęła rundę rewanżową drużyny klasy A i B a jeszcze później reprezentanci klasy C.

Prezentujemy tabelki końcowe rundy jesiennej i „gry fair”. Aby zobowiązać sympatyków pilkarskich z jakimś szansa wystąpią nasi pilkarze do decydującej rundy.

KLASA A SENIORZY	
1. Wisła Strumięń	13 22 38-5
2. GKS Pniówek	13 17 35-12
3. Orzeł Kozy	13 17 31-17
4. Iskra Pszczyna	13 17 29-17
5. Kuźnia Ustroń	13 17 25-13
6. Górnik Skoczów	13 15 25-8
7. LZS Bojszowy	13 15 21-19
8. BBTs II Bielsko	13 13 20-22
9. Beskid Skoczów	13 12 9-11
10. Elektrostał	13 10 17-23
11. Wicher Kaczyce	13 10 19-33
12. Orzeł Zabłocie	13 13 33-25
13. Olza Pogwizdów	13 5 13-36
14. Beskid Bielsko	13 3 11-35

JUNIORZY	
1. GKS Pniówek	12 21 28-9
2. Górnik Czech.	12 20 38-7
3. Iskra Pszczyna	12 18 32-11
4. Elektrostał	12 17 33-13
5. Kuźnia Ustroń	12 17 27-8
6. Wisła Strumięń	12 13 19-12
7. Orzeł Kozy	12 11 23-21
8. Olza Pogwizdów	12 11 22-27
9. Beskid Bielsko	12 9 14-21
10. Beskid Skoczów	12 8 17-30
11. LZS Bojszowy	12 5 7-23
12. Orzeł Zabłocie	12 4 4-16
13. Wicher Kaczyce	12 2 4-41

KLASA B SENIORZY	
1. Beskid Brenna	13 22 38-18
2. LZS Nierodzim	13 21 36-12
3. LZS Markowice	13 19 39-18
4. KS II Cieszyń	13 18 31-17
5. LZS Bąków	13 16 25-22
6. LZS Zebrzyd.	13 14 29-33
7. LZS Drogomyśl	13 13 34-30
8. LZS Dąbrowa	13 12 35-25
9. LZS Dąbrowa	13 12 35-25
10. LZS Kończyce	13 10 19-28
11. Olimpia G.	13 9 24-31
12. LZS Górki W.	13 8 30-45
13. LZS Kończyce	13 6 23-40
14. LZS Pruchna	13 0 7-60

JUNIORZY	
1. Olimpia G.	11 21 42-9
2. Beskid Brenna	11 17 40-10
3. LZS Kończyce	11 16 36-17
4. LZS Drogomyśl	11 12 36-18
5. LZS Nierodzim	11 12 35-18
6. LZS Dąbrowa	11 12 35-18
7. LZS Markowice	11 11 23-19
8. LZS Zebrzydowice	11 10 26-25
9. LZS Górki W.	11 9 16-27
10. LZS Bąków	11 8 15-34
11. LZS Kończyce	11 7 8-27
12. LZS Pruchna	11 0 3-40

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

239. Trzeba widzieć

R OZMAICI bywają ci ludziska. Kłesi, jak zech był jeszcze pacholym, poszedł na muzykę. Na Krzyżowej, u starego fotka Legierskiego były ty muzyki. On był fojtym, miot sklep, wielką gazdówkę: parę koni, sześć czy osiem krów, pacholcy byli, dziwoki. Ale to był chłop do wszyc kigo. On puryty tu zaprowadził podorywki na tych dziedzinach, bo przed nim się żo dym na podorywce nie znoł. Dziśka go niejedyn spomino: „Dyby ni stary z Krzyżowej, to by my tu nie podorali”.

Tóż kie miot to karczmisko, tóż zrobił w zimie, na ostatki, muzykę. I na tej muzyce się pobili, jeden drugiego chlamsył krygłym przez głowę. Tym, co miot głowę rozbił, się chciot pomścić.

Przyjszel ku mie, pado: — Paweł, pódziesz mi za świadka, że mie Jura zno Beskida chlamsył krygłym? — Przeca jo tego nie widziot.

— Wszystko jedno, pódz mi za świadka. Insi też pódz, zaplącę ci.

To było jeszcze za starej Polski, doł mi, sie mi zdo, dwiasta czy trzysta złotych. N6 i jo za tego świadka poszel.

Przyjdymy ku sądu do Cieszyń, sędzia sie mie pyto: — Świadek, imię i nazwisko.

Powiedziotek mu, jako sie pisze, kiedych je urodzony, jako sie pisze tata, mama,

mama za swobody, wszyczkoch mu powiedziot. Potym sie pyto:

— Świadek, wycię byli na zabawie wtedy a wtedy?

— Był.

— Widzieliście, jako sie bili?

— Widziot.

— A widzieliście, jako tego chlamsył krygłym po głowie? — Jo to, panie sędzio, nie widziot, jo to jyny słyszot.

Sędzia pado: — Taki świadectwo na nie, idziecie sie, świadek siednyć do ławy.

Okropniech był uciezony, że mi tak lahko poszo. Ale jakich się zupyrtył, ganiła mie powiedziot, alech se bąka puścił. Na tej sali sądowej zech se bąka puścił, ale na głos.

Sędzia to ustyszoł, woto: — Świadek, wróćcie sie! Przyszedł z powroty z baraničką w ręce, pytom sie: — Panie sędzio, cōżście chcieli? Dyćście mi kazali stędnoć do ławy.

— Wycię, cōście zrobił?

— Nie wiym.

— Nie wycię? Bąkaście puścił. Za to bydziecie korany.

— Korany? A panie sędzio, zycię wy to widziot?

— Nie widziot, ale słyszot.

— Taki świadek to na nie. Przecaście sami powiedziot, że jak gdo nie widziot, a fu ny słyszot, to na nie.

I tak mi to, widziacie, skłęziot.

ZAPISKI KULTURALNE

Muzeum ze sztuki Tadeusza Różewicza „Przyrost naturalny” Układ tekstów i rysunku Urszuli Berger-Styczeń przy współpracy Andrzeja Obuchowicza. (JO)

„QUO VADIS” to tytuł wychodzącego w Hawierzowie Centrum (Zasolne) informatora tamtejszego okręgu PZKO. Piśmiennik poza blokiem informacyjnym i wywiadami z ciekawymi ludźmi prezentuje twórczość poetycką i plastyczną oraz prowadzi „kronikę towarzyską”. (K)

W ROKNIE POWSTAŁA Ośrodek Kultury i Informacji w Wierzbicy (Rynek 19), dnia 7 kwietnia o godz. 15 dr Witold Iwanek wyłosił prelekcję pt. „Dawne cieszyńskie życie towarzyskie”. (K)

TERCET NA LUZIE — to impreza, która odbyła się 9 kwietnia o godz. 17 i 19 w Wojewódzkim Domu Kultury w Bielsku-Białej. Wykonawcą programu są artyści Krakowskiej Estrady Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych. (K)

W DNIU 12 KWIETNIA o godz. 18 w auli Filii Uniwersytetu Śląskiego już po raz czwarty odbył się turniej tańca towarzyskiego. Organizatorem jest Miejski Dom Kultury w Cieszyńsku. Swoją udział w komisji sędziowskiej zapewnił prof. Marian Wierzyński z Krakowa. W czasie imprezy zespół tańca towarzyskiego „Quilch” zaprezentuje dawne i współczesne tańce w układzie grupowym. (M)

Z UWAGI NA mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Klub Przemysłowy nie organizuje spotkania w najbliższym tygodniu 9 kwietnia br. (K)

W FILII UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO w Cieszyńsku powstała Grupa Teatralna „Atrium”. Już w tym miesiącu wystąpi ona w „Płwiny”

W dniu 10 kwietnia w sali MDK „Tryton” odbędzie się Międzyzakładowy Sejmik Kultury, poświęcony sprawom życia kulturalnego miasta i gminy Skoczów.

W programie przewidziano m.in. omówienie zadań pracowników i działaczy frontu kulturalnego w realizacji uchwał VII Zjazdu Partii, przedyskutowanie form wcielania w życie zobowiązań

W ramach dziesiątych, jubileuszowych Dni Skoczowa, które odbędą się w dniach od 20 do 27 czerwca br., w sali Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnota” (Skoczów, ul. Mickiewicza 26) zorganizowana zostanie wystawa V Przeglądu Prac Plastycznych Amatorów Podbeskidzia.

Organizatorzy zapraszają do udziału wszystkich amatorów i twórców ludowych. Każdy z chętnych może nadać dwie prace z zakresu malarstwa, grafiki, rysunku, rzeźby, metaloplastyki itp. (z wyjątkiem koronkarstwa), które powstały w ostatnich dwu latach. Prace muszą być opatrzone i posiadać wieszaki. W wypadku grafiki,

rysunku, akwareli obowiązują naklejanie na kartonie bez stosowania oszkleń. Na odwrocie informacje winny zawierać: nazwisko i imię twórcy, adres, zawód, tytuł pracy, technikę wykonania.

Termin nadsyłania prac pod wspomnianym wyżej adresem spółdzielni mieszkaniowej upływa z dniem 5 czerwca 1976 r.

Oceny prac i przyznania nagród dokona specjalna komisja konkursowa.



DWUPROGRAMOWA „ODRA” III GENERACJI PRACUJE DLA POTRZEB CIESZYŃSKIEGO FACH-U

W ZRASTAJĄCE ZNACZENIE Fabryki Automatyki Chłodniczej oraz jej wiodąca funkcja w Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn i Urządzeń Handlowych „Promer” sprawiły, iż wczesną jesienią 1975 r. resort podjął decyzję wyposażenia cieszyńskiego FACH-u w elektroniczną maszynę liczącą.

Nie upłynęło zbyt wiele czasu, a już 1 października ub. roku rozpoczął swą działalność pierwszy w naszym regionie Ośrodek Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, na który składa się zespół maszyn cyfrowych i tzw. „peryferyjnych” typu

„Odra 13-25”. Jest to aparatura dwuprogramowa. O Stopniu nowoczesności świadczy jej III generacja. Ośrodek ETO urządzony jest według wszelkich wy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Na zdjęciu z lewej: maszyny peryferyjne komputera. Tu elektronicznej maszynie cyfrowej zadaje się tematy do „rozgrzewania”. ● Po prawej: serce i mózg „Odry”, mieszczące się w niewielkiej szafce (na drugim planie). ● Fot.: T. Kopoczek.

STACJE TURYSTYCZNE ZAPRASZAJĄ

Brawa dla «Oriona» i «Lotosu»

Od lat domy wycieczkowe w naszym regionie mają wyrobioną markę. Potwierdziły to wyniki VI Konkursu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystycz-

no - Krajoznawczego i redakcji „Sportu” pod hasłem „Stacje turystyczne PTTK zapraszają”. W plebiscycie

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Moment wręczenia wyróżnień uczestnikom konkursu „Stacje turystyczne PTTK zapraszają”. ● Fot.: Paweł Czupryna.

ROLNICY NADRABIAJĄ ZALEGŁOŚCI

Terminowe sadzenie ziemniaków warunkiem dobrych plonów

Na nizinach rolnicy kończą już siewy wiosenne. Gorzej jest w górskich miejscowościach naszego regionu, gdzie panują jeszcze świetne warunki narciarskie. Tutaj na

rozpoczęcie prac polowych trzeba będzie poczekać, aż stopnieją śniegi.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Nieprzerwanie pracują na polach siewniki. ● Fot.: Paweł Czupryna.

DOM HANDLOWY DLA WISŁY

W tym roku Wisła otrzyma nowoczesny dom handlowy, który budowany jest w centrum miejscowości przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Bielsku-Białej. Placówka ta posiadać będzie 2400 m kw. powierzchni użytkowej (więcej niż wszystkie obecnie istniejące w Wiśle sklepy) i 1540 m kw. powierzchni sprzedawczej.

Na parterze urządzi się stoiska z artykułami gospodarstwa domowego, sprzętem elektrycznym i inne działy z wyrobami przemysłowymi. Na piętrze znajdować się będą stoiska z tkaninami, konfekcją, galanterią, skórzanymi itp. Drugie piętro przeznaczono na biuro spółdzielni i „apteczkę społeczną” dla załogi.

„szk” zamknie się kwotą ponad 20 mln złotych.

(cz)

PORZĄDEK ● ŁAD GOSPODARNOŚĆ

CO NA MIEJSCU ZESZŁOROCZNEGO ŚNIEGU?

Z każdym dniem przybiera uporządkowanych miejsc, coraz szybciej znikają ślady zimy, przybywa grup młodzieży bądź pracowników przedsiębiorstwa, wykonujących wiosenne porządki. Wiele z tych prac realizowanych jest w czynie społecznym.

We wtorkowe przedpołudnie w parku na Górze Zamkowej spotkaliśmy kilkadziesiąt uczniów Przyzakładowej Szkoły Zawodowej cieszyńskiego „Konsumu Robotniczego”. Dziewczęta zajęte były porządkowaniem rozległego parku: usuwały

zeschłe liście, bądle, przygotowywały alpinaria pod prace zieleniarzy. Góra Zamkowa od lat znajduje się pod stałą opieką „Konsumu”, którego załoga, a także działacze społeczno-samorządowi dwukrotnie w roku — w czynie społecznym — wykonują tu prace porządkowe.

W spółdzielczym osiedlu mieszkaniowym podjęte zostały — przerwane zimą — prace przy układaniu chodników wzdłuż ul. Szymanowskiego. Osadzono krzewniki, wyrównano skarpe od strony szkoły. Od kilku dni pracuje tu również brigada

zieleniarzy, która zakłada nowe rabaty, porządkuje otynkowanego wreszczie bloku nr 5, sadzi kwiaty, pielęgnuje młode drzewka i krzewy. Po raz pierwszy pojawiły się ławki wzdłuż ul. Moniuszki, na której ekipy WPRD położyły niedawno dolną warstwę nawierzchni bitumicznej.

Szkoda tylko, że kosmetyczne zabiegi w osiedlu,



Uczennice szkoły zawodowej „Konsumu Robotniczego” porządkują Górę Zamkową. ● Fot.: Tadeusz Kopoczek.

TYGODNIK
NAKŁAD: 23.204 EGZ.
CENA 1 ZŁ



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 15 (1037)
13—19 KWIETNIA 1976 R.
ROK XXII

CENNA INICJATYWA KIEROWNICTWA ZAKŁADU

MŁODZIEŻ CELMY uczy się we własnej szkole

W ciągu 15 lat swego istnienia Zasadnicza Szkoła Zawodowa CELMY wykształciła ponad 2200 dziewcząt i chłopców, którzy w większości na stałe wrosli już w załogę tego największego w naszym regionie zakładu. Przez 15 lat placówka korzystała gościnnie z klas i pracowni Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ulicy Frysztackiej. Od 5 kwietnia br. młodzież CELMY uczy się w pomieszczeniach jednej z nowoczesnych hal Zakładu nr 2 (CEFANY).

Z otrzymanych pomieszczeń celmowskie szkoły korzystane będą przez dwa lata. Po tym okresie młodzież przeniesie się do nowoczesnej placówki, która powstanie przy ulicy Armii Ludowej kosztem 24 milionów złotych. Oprócz klas i pracowni nowy obiekt będzie miał własne warsztaty, internat, salę gimnastyczną, basen i obiekty sportowe na wolnym powietrzu.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Przeciecie wstęgi przez I sekretarza KM PZPR Tadeusza Tomiczka. ● Fot.: Janina Ciupek.

ODZNAKI I DYPLOMY - NAJLEPSZYM

Pełne poparcie dla idei zjednoczenia ruchu młodzieżowego

Pod koniec ubiegłego miesiąca odbyło się w Ustroniu posiedzenie plenarne Rady Miejskiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. W posiedzeniu uczestniczył I sekretarz KM PZPR — Jan Rymoss. Obrady prowadził przewodniczący RM FSZMP — Antoni Kobielski. O najważniejszych osiągnięciach organizacji ZMS w okresie od sierpnia ubiegłego roku do chwili obecnej oraz zadaniach na rok bieżący mówił przewodniczący ZM ZMS — Wiesław Wronka.

Młodzież zetemesowska ustroniskich zakładów wypracowała w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarczości sumę 5 mln 639 tys. złotych, podejmując się realizacji dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, likwidując nieuzasadnione postoje maszyn i urządzeń oraz wykonując prace społeczne na rzecz przedsiębiorstwa i środowiska. Największe wartości wypracowały: FSM — Zakład nr 3, Spółdzielnia Pracy 1 Maja o-

raz Zespół Szkół Technicznych.

Poważne osiągnięcia odnotowano również w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Z 72 zgłoszonych wniosków przyjęto do realizacji 41 na ogólną sumę 3 mln 200 tysięcy złotych.

Do najbardziej interesujących i efektywnych inicjatyw poszczególnych kół ZMS należały: podjęcie warty produkcyjnej w Tartaku, czynny zjazdowy i uruchomienie Studium Wiedzy o Paralelizmie przy FSM. Zakładzie nr 3, współuczestnictwo w urządzaniu Szpitala Reumatologicznego na Zawodzie, pomoc w budowie amfiteatru i zbiórka surowców wtórnych.

Zadania na przyszłość to kontynuacja współzawodniczenia „Mój sukces socjalistycznej ojczyźnie”, udział w ruchu racjonalizatorskim i postępie naukowo-technicznym, organizowanie powszechnych przeglądów sta-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

POGODY DUCHA,
SZEREGU MIŁYCH
NIESPODZIANEK,
MOKREGO DYNGUSU
I WSPANIAŁEGO
WYPOCZYNKU
Z OKAZJI ŚWIAT
WIELKANOCNYCH
WSZYSTKIM SVOIM
CZYTELNIKOM
I SYMPATYKOM

ŻYCZY
REDAKCJA



(cz)

GŁOS TYGODNIA

SŁODKI MASOWEGO PRZEKAZU chwala Cieszyński przemysł za wysoką jakość produkcji. Bo i rzeczywiście — „Polvia” uzyskał 16 znaków jakości „Q”, a 36 wyrobów

ich wartość przekracza roczne 640 mln złotych. Zakwalifikowano również do znaku „Q” 14 wyrobów „Juwe-nili”, 68 wyrobów „Celmy”, 7 wyrobów „Termiki”. Nawet taki niewielki zakład Przemysłu Terenowego ma na swoim koncie 5 wyrobów ze znakiem jakości.

Takie są fakty, które przytoczono na niedawnym odbytym posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Miejskie-

»Q« i »1« pod znakiem zapytania?

szerzej się „Jedynką”, przy czym wszystkie wyroby nowocześnie fabryki należą do grupy nowoczesności A. W Cieszyńskiej Fabryce Farb i Lakierów oznaczono znakiem „Q” wprowadzić tylko 5 wyrobów, ale ich łączna wartość stanowi, bagatelnie, 123 mln złotych. 35 wyrobów natomiast tego samego przedsiębiorstwa dorobiło się upragnionej „jedynki”.

I dalej. W „Zampolu” do grupy „Q” zakwalifikowano 4 wyroby, a do „1” wyrobów 12, przy czym, razem

go PZPR w Cieszyńsku. Ale równocześnie są fakty inne, o których mówił m. in. na przedwyborczym spotkaniu poseł Ryszard Dziopak — że część naszych wyrobów nie może zostać ułożona na zagranicznych rynkach właśnie z powodu nie najlepszej jakości. Ale równocześnie jest odczuwanie nas, zwykłych nabywców i konsumentów.

Pozostawmy chwilowo na boku, czy kupujemy wyroby z zamkami błyskawicznymi

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Dwuprogramowa „Odra”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mogów. Posiada m. in. elektryczne urządzenia klimatyzacyjne, zapewniające komputerowi optymalne warunki pracy. Wśród skomplikowanej aparatury człowiek czuje się, jak gdyby był żywcem przeniesiony w świat techniki XXI wieku.

Jak nas poinformował zastępca kierownika OETO mgr Eugeniusz Lorek (funkcyjnie szefu sprawuje tu mgr inż. Brunon Suchy), część personelu przechodzi obecnie odpowiednio przeszkolenie, a pozostali zajmują się wdrażaniem zakupionych w ZETO w Bydgoszczy systemów powielanych, do celu przystosowania ich do potrzeb zakładu.

Komputer „zapoznał” się już z dwoma systemami: FK — finansowo-księgowym oraz PESTO — gospodarki środkami trwałymi.

„Odra” aktualnie przyswaja sobie system SEMO — gospodarki materiałowej. Cały proces wdrażania zakończy się w drugim kwartale br.

Najdłużej — bowiem aż dwa lata — trwać będzie wdrażania systemu TPP — technicznego przygotowania i planowania produkcji, do którego wykorzystania się doświadczenia OETO bielskiej „Befamy”.

Ten ostatni system jest w warunkach nowoczesnego zakładu produkcyjnego najważniejszy. Po jego opracowaniu będzie dopiero można mówić o wymiernych efektach pracy komputera.

Obecnie maszyną cyfrową wykorzystywaną jest w miarę zaledwie w ciągu... 12 godzin, toteż nie bez racji dyrekcja FACH-u poszukuje kontrahentów, którym „ODRA” mogłaby świadczyć usługi, gdyż komputer winien pracować co najmniej w ciągu dwóch zmian, by okres amortyzacji nakładów został skrócony do minimum. Pamiętajmy, że wyposażenie ośrodka kosztowało... 22 miliony złotych!

Oprócz zdolności do rozwiązywania skomplikowanych zadań, jak sterowanie procesami produkcyjnymi oraz rejestrowanie i obliczanie wszelkich rodzajów kosztów, „Odra” — niejako fabrycznie — wyposażona została w tzw. umiejętność podstawową, czyli ustalanie kalendarzy rytmów sprawności biologicznej, horoskopów itp. Na razie komputer czyni to dla relaksu, a szczególnie ku uciesze ciekawskich oraz tych, którzy maszynę cyfrową znają jedynie z lektury prasowej. (tk)

Brawa dla »Oriona« i »Lotosu«

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tym od kilku lat obiekty Cieszyńskiego plasują się na czele.

Tak było również w rywalizacji z ubiegłym rokiem. Juror konkursu przyznał trzy pierwsze nagrody pieniężne w wysokości 4 tys. złotych oraz trzy specjalne wyróżnienia redakcji „Sportu” i tytuły najlepszych PTTK-owskich stacji turystycznych w kraju następującym: placówkom PTTK: „Orion” w Ustroniu przy ul. A. Brody, którego gospodarzem jest Helena Szwiercińska, stacji „Lipka II” w Karpaczu prowadzonej przez Teresę Flak i stacji z Limanowej (ul. Świerczewskiego 36) kierowanej przez Marię Wrone.

Wśród wyróżnionych trzecią nagrodą znalazła się druga cieszyńska stacja PTTK: „Lotos”, również z Ustronia (ul. Jelenia 27), prowadzona przez Annę Lipowczan.

Ponadto zostały wręczone nagrody ufundowane przez Zarząd Województwa PTTK w Bielsku Białej. Otrzymały je: „Adela” w Wiśle — Jaworniku, „Pęd Dębówcem” w Bielsku — Białej i stacja w Oświęcimiu przy ulicy Konarskiego 18.

Również Cieszyńskie Biuro Obsługi Ruchu Turystyczne-

go PTTK przyznało wyróżnienia dla swoich stacji: „Orion”, „Lotos”, „Julia”, „Pod Kosięcami”, „Wanda”, „Nad Potokiem”, „Leśny Gród”, „Bucznik”, „Adela”, „Nowina” i „Podhalanka”.

Podsumowanie VI Konkursu „Stacje turystyczne sąsiedztwa” odbyło się w dniu 3 kwietnia. Przedstawiciele centralnych władz PTTK, kierownictwo Zarządu Województwa i Cieszyńskiego BORT-u gospodarze wyróżnionych stacji odwiedzili niektóre obiekty w naszym regionie, a następnie jechali do stacji „Adela” w Wiśle — Jaworniku, prowadzonej przez Adę i Jerzego Cieślarskich.

Imprezę podsumował sekretarz generalny PTTK Jacek Węgrzynowicz, który w towarzystwie zastępcy redaktora naczelnego „Sportu” Lecha Drapalskiego wręczył gospodarzom stacji nagrody i wyróżnienia.

Wszyscy uczestnicy sobotniego spotkania otrzymali ponadto turystyczne upominki od kierownictwa BORT-u w Cieszynie.

Podczas uroczystości wysoko oceniono działalność stacji turystycznych Cieszyńskiego oddziału PTTK.

(PaCz)

PODZĘKOWANIE I UZNANIE dla rzetelnego trudu

W sobotę, dnia 10 bm. kierownictwo KW PZPR z członkiem KC, I sekretarzem KW Józefem Busińskim oraz kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego z wojewodą Józefem Łabudką, odbyło spotkanie z aktywnymi służbami adre wia.

Józef Busiński wyraził przedstawiłom służby zdrowia wyraz uznania i podziękowania za ich rzetelną, ofiarną pracę, zapewniającą równocześnie, że władze wojewódzkie dołożą starań, aby poprawić warunki ich pracy. Istnieje w tej dziedzinie kompleksowy program, którego realizacja należy w

województwie do priorytetowych.

Jak stwierdził lekarz wojewódzki Józef Pysa, pracownicy służby zdrowia doceniają odczuwalną na każdym kroku pomoc wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych. Ślanowi ona bodźce do jeszcze lepszej pracy na rzecz chorych, na rzecz poprawy warunków zdrowotnych mieszkańców.

W czasie spotkania najbardziej zasłużeni pracownicy służby zdrowia udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Tego również dnia odbyło się spotkanie Józefa Busińskiego i Józefa Łabudki z delegacją produkcyjnych pracowników leśnictwa i przemysłu drzewnego.

Józef Busiński wysoko ocenił ich trud, wskazując na znaczenie gospodarki leśnej w życiu naszego województwa. Lasy zajmują w naszym regionie nieomal 40 proc. ogólnej przestrzeni, dostarczają cennego surowca i stwarzają warunki odpoczynku dla wielu tysięcy mieszkańców regionu, Śląska i innych okolic kraju.

(in)

APEL WK FJN I WOJEWODY do mieszkańców województwa bielskiego

Stało się już tradycją, że wiosną przystępujemy do porządkowania, czyszczenia i upiększania naszych miast i gmin, osiedli i wiosek, otoczenia zakładów pracy, instytucji i urzędów. Czystość, porządek i ład podnoszą stan higieniczny oraz poprawiają warunki wypoczynku, świadczą o gospodarstwie i kulturze mieszkańców regionu.

Kwiecień jest miesiącem, w którym problem ten nabiera szczególnego znaczenia. Jest to okres poprzekładający Święto Pracy, a więc czas, kiedy masowo podejmujemy zobowiązania i czynności społeczne na rzecz upiększania i porządkowania miast i gmin.

O stanie porządku i estetyki miast i gmin decydują zawsze ludzie, którzy w nich żyją i pracują. Trochę i codzienna dbałość o wygląd zabudowań, ogrodów, ogródków, podwórzy, parków, siłowni, przystanków autobusowych winna więc cechować każdego obywatela naszego pięknego województwa.

Przystąpmy zatem energicznie do porządkowania otoczenia wokół zakładów pracy, placówek handlu i gastronomii, obiektów oświaty i kultury, osiedli i zabudowań. Niechaj w miejscach, które dotąd specjał otoczenia, zakwitną kwiaty i rosną zielone krzewy. Uważajmy stare i brzydkie rudery, ogrodzenia, odświeżajmy elewacje domów, czyszcymy chodniki, ulice, korytarze, klatki schodowe, malujmy je i ukwiecajmy balkony.

MIESZKANCY MIAST I GMIN WOJEWÓDZTWA BIELSKIEGO!

Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i wojewoda bielski zwracają się do Was z serdecznym apelem:

• uczynmy wszystko, by nasze miasta i gminy, osiedla i wioski były coraz piękniejsze, czystsze i kulturalniejsze.

• dbajmy o wygląd naszych domów, gospodarstw, ogródków, podwórzy, placów i chodników.

• upowszechnijmy piękny zwyczaj osadniania okien i balkonów kwiatami, szanujmy i chronimy sielonce, kwietniki, drzewa.

• porządkujmy otoczenia zakładów pracy, instytucji i urzędów, by godnie reprezentowały swoje siołki.

Całujemy wasz odpowiedzialności za czystość, ład i porządek w naszym województwie. Niech ta odpowiedzialność świadczy o naszej obywatelskiej godności, kulturze i ambicjach.

Regulamy zdecydowanie na wszelkie zanieczyszczenia i wandalizm, popieramy każdą dobrą inicjatywę. Niech wszystko służy dobru człowieka.

Przewodniczący WK FJN Stanisław JORDECKA

Wojewoda bielski JÓZEF ŁABUDEK

Rolnicy nadrabiają zaległości

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W gminie Hańskach ukończono w ub. tygodniu siew pszenicy, pod którą przeznaczono 10 ha. Jęczmieniem zasiano ponad 250 ha (na plan 354 ha). Siewy mieszanek i owsa zrealizowano w 80, a bobiku w 90 proc.

Na planowe odnowienie sprowadzono 10 t. jęczmienia. Rolnicy indywidualni w tej gminie przeznaczali pod ziemiaki 370 ha, buraki cukrowe 16 ha, a pod koniczkę 35 ha.

Działając na terenie gminy RSP „Przyjaźni” w Zamarskich obsadziła jęczmieniem 87 ha i 23 bobikiem. Przystąpiono już do sadzenia ziemniaków, pod które przeznaczono 13 ha.

Jak nas poinformowano w Wojewódzkim Związku RSP wszystkie spółdzielnie w województwie bielskim zakończyły już siewy zbóż jarych (w sumie obsadzi 703 ha). Najwięcej hektarów 611 przeznaczone pod jęczmień. O ukończeniu siewów pierwsze zameldowały RSP w Słomnie, Ogrodzkiej, Golezowej i Dębowni. Należy zaznaczyć, że spółdzielnie będą nadal — przekazywane przez gospodarzy grunty — obsiewały jęczmieniem, owsem i mieszkankami zbożowymi.

W spółdzielniach zakończono także siew bobiku, pod który przeznaczono 370 ha. Obecnie przygotowuje się glebę pod ziemniaki i buraki. W RSP jest do obsadzenia: ziemniakami 214 ha i 78 ha burakami cukrowymi.

Warto przypomnieć o znaczeniu terminowego sadzenia ziemniaków. W połączeniu z właściwą agrotechniką pozwala ono uzyskać w tym roku 25 proc.

(cz)

Za okazane współczucie, za wieniec, kwiaty i udział w porządku naszego drogi, Dziękuję.

śn. Korola GLETA

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, pracownikom z wydziału „Polkapu” w Skoczowie. OSP z Pogorza, krewnym, siołowym oraz pozostałym uczestnikom potrzebne serdecznie podziękowania składam.

RODZINA

Za okazane współczucie, za wieniec, kwiaty oraz liczny udział w porządku naszego drogi, Dziękuję.

śp. Jana KLUSA

wychowankom B. Seminarium Nauczycielskiego w Rogoźnie Wielkopolskim oraz B. Seminarium Nauczycielskiego, B. Liceum Pedagogicznego i B. Studium Nauczycielskiego w Cieszynie, kolegom nauczycielom, Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, delegacji ZBoWiD-u i Stronnictwa Demokratycznego, siołom, sąsiadom, przyjaciółm i krewnym najserdeczniejsze podziękowanie składam.

RODZINA

GŁOS TYGODNIA

to, iż na różne dobra ciągle nie mamy zaspokojonego zapotrzebowania ilościowego, w związku z czym i same fabryki, i rolnicy mające jednostkowy nasz wyrobów są granicą.

Poprawa jakości to zatem w naszym warunkach najlepszy interes. I trzeba tę prawdę uwzględnić przed wszystkim szanownym fabrykantem, jako że nie gładko idzie, a właśnie w fabrykach zaczyna się i rozwija konkurencyjność naszych wyrobów na granicę.

Wydaje się, że do właściwego jeszcze nie wszystkich dojdzie ta prosta prawda, że produkując różnego rodzaju buble, gospodarka traci ogromne ilości materiałów i surowców, w które i tak nie jesteśmy najbogatsi.

Ze marnotrawstw jest w ten sposób szczególnie cenna w czasach odczuwanego już dziś deficytu siły roboczej pracę setek ludzi, a także spora część potencjału ukrytego w wielu kupowanych często za dewisy nowoczesnych maszynach. Wartość samorobionych w ten sposób środków, jak stwierdził na niedawnej naradzie rejonowej w Cieszynie sekretarz KW PZPR Andrzej BARZYK, wynosi w naszym województwie aż 0,5 mld złotych.

Bodaj czy nie najważniejszy jest jednak fakt, że przed powstawaniem braków powstają zapasy towarów niechciany, które urzeczywistnia się w 100 mln złotych, że subwencje w ten sposób bardzo nasz rynek, a co za tym idzie — stracamy prawdziwie rosnące na stale rosnące poziom społecznych dochodów i społecznych wymagań.

W tym zakresie straty są nie tylko bezpośrednie, wynikają nie tylko z tego, że

smarowany potencjał przeznaczony był na produkcję, której luźne potrzeby i poszukiwania. Wartość wszelkich braków i bubli zwiększa bowiem automatycznie jednostkowy koszt wyrobów dobrych, a więc ma związek z ceną, której wysokość nie jest obojętna dla nabywców krajowego, która warunkuje również konkurencyjność naszych wyrobów na granicę.

Jeżeli obecnie doskonała okazała do zajęcia się tą sprawą szerszej, jako że w tych dniach obradują Konferencje Samorządów Robotniczych poświęcone problematyce rezerw. W naszym województwie sprawa ta ma tym większe znaczenie, że przeciętne 32 proc. wyrobów przeznaczamy na zaopatrzenie rynku, a ponad 15 proc. dla odbiorców zagranicznych.

W podniesieniu jakości wszelkich dóbr leży największa lub przynajmniej jedna z największych rezerw. Pożytek z jej uruchomienia może być wręcz nieograniczony, a koszty jej wykorzystania — minimalne. Skąd sprawa ilustruje fakt, że w samym roku ubiegłym ponieśliśmy wskutek braków straty w wysokości 17 mld zł. Straty, których meina, których maszyny uniknąć.

Nowe zadania ruchu laickiego

Rola ruchu laickiego w budowie rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego oraz zadania TKKS wynikające z uchwały VII Zjazdu były przedmiotem III Plenum Zarządu Województwa Towarzystwa Krzyżackiego Kultury Świeckiej, które obradowało w Bielsku-Białej w dniu 8 kwietnia br.

PORZĄDEK I ŁAD GOSPODARNOSC

wiedzieliśmy się, że zarówno polewaczka ulic, jak mechaniczna szrotka do zamiatania — są nieczyste. Nie od dziś, rzecz jasna, bowiem od późnej jesieni sprzęt ten nie jest używany. Wystarczyło zatem czasu — minimum 5 miesięcy — by przywrócić sprawność niezbędny miastu urządzeniu. Rzetelnie w tej sprawie podniesiono dopiero teraz, jak gdyby po... przebudzeniu i nagłym uświadomieniu sobie faktu, że po zimie niedużo nastaje wiosna. A tymczasem wiatr podnosił tumany ulicznego kurzu, ciasto nim w twarze przechodziło i druzdy wszystkiego, co w ramach wiosennych porządków zostało już oczyszczone.

W tej sytuacji sięgnięto do środków doraźnych: postanowiono, iż młodzież szkolna pomoże w uporządkowaniu ulic. Nie mamy nic przeciwko osławianiu młodzieży z

najbardziej niewdzięcznymi nawet pracami. Jesteśmy jednak zdania, iż wyrażenie odpowiedzialności i zwołanie ich z obowiązku, statutowej działalności jest delikatnie mówiąc — niewygodne. Nie po raz pierwszy bowiem młodzież cieszyńska wyręcza MPKIM w sprzątnięciu ulic. Nie rozmiemy się z prawdą, jeśli stwierdzimy, że w mechanizmie służb komunalnych Cieszyńska zaczyna brakować najistotniejszego elementu: „pośpiechu oka”.

Na koniec jeszcze jeden przykład pod adresem MPKIM: miejskie wysypisko śmieci nadal płonie, nadal zaturawa okolicę gęstymi dymami. Przypominamy, że dyrekcja MPKIM solemnnie zapewniała w skierowanym do nas piśmie, że otoczą śmieciostok specjalną pieczęć i że spalanie odpad-

ków nie będzie tu miało większego znaczenia.

Słowa i... rzeczywistość... (TK)

P.S. Już po napisaniu relacji Komenda Miejska MO w Cieszynie powiadomiła nas o wypadku, jaki miał miejsce na ul. Filasiewicza dnia 7 bm. Jeden z kregów, którym KKM uparcie zagrozało jeździć, przysięgnął małego chłopca — Marka Polaka. Dziecko doznało złamań ławego przedramienia i rany głębszej rany. Marek Polak przebywa w lecznicy szpitalnej.

A więc mamy pierwszą ofiarę czystej nieudolności i bezmyślności. Czy będzie myślnie na dalsze?... (tk)

We własnej szkole

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Uroczyste przekazanie obecnym pomieszczeniom szkolnym nastąpiło w dniu 8 kwietnia br. Przecięcia wstęgi dokonał I sekretarz KM PZPR Tadeusz TOMCZEK i dyrektor naczelny Cieszyńskiego Urzędu Wojewódzkiego Kuratorium Pedagogicko-etykistyczne i młodzieży. (cz)

Odznaki i dyplomy

Polscy i Świeccie Współczesnym oraz Olimpiadę Wiedzy Technicznej.

W dyskusji, jaka wywiązała się po odbyciu referatu podjęto konieczność podejmowania wspólnych inicjatyw, które przyspieszyłyby proces integracji ruchu młodzieżowego.

Na zakończenie wyróżniono najaktywniejsze kole i najlepszych członków organizacji młodzieżowych. Dyplomy KW PSZMP w Bielsku-Białej za wysokie osiągnięcia we wzajemnej współpracy „Mój sukces socjalistyczny” otrzymał kole ZMS przy FSM — Zakład nr 3, Spółdzielni Pracowniczej, Meprzelec, Zespole Szkół Technicznych i Zawodniczej Szkole Zawodowej.

Odznaki „Za usługi dla Związku Młodzieży Socjal-

istycznej” przyznano: Władysławowi Żmijowi i Stanisławowi Tomleczkowi, odznaki „Młodzież dla Postępu” — Jędrzejowi Krzyżowskiemu, Franciszkowi Kupczakowi, Januszowi Janikowi, Bogusławowi Wysłowskiemu, Wandzie Urbanek, Władysławowi Żmijowi, Władysławowi Prymusowi, Stanisławowi Probusowi, Janowi Kędziorowi, Leszkowi Kryście, Leonowi Zamojskiemu i Stanisławowi Jurkowskowi. Wśród wyróżnionych znaleźli się ponadto: Henryk Gołabek, Ursula Greb, Barbara Górniok, Leszek Holec, Anna Heczo, Mariola Szwiercińska, Roman Chrapka, Maria Chujeba, Stanisław Rasza, Henryk Madzia, Zofia Nowak, Piotr Cuday, Halina Glusa, Danuta Junkiewicz, Małgorzata Hens, Barbara Nowak, Józef Gogółka, Adam Mrowiec, Adam Pilch, Józef Kawik, Jan Drobik, Aleksander Dulawa, Leszek Niemiec, Tadeusz Michalak, Ciesław Rosa, Ryszard Gedyga, Jolanta Krawiecka, Barbara Husar, Jolanta Pizun, Marek Dudek, Ryszard Stanicki, Jerzy Białoń, Henryk Rasza i Grażyna Zbiadał.

Spotkanie PARAGRAF

Ryzykant

KRZYŻOSTOF KURKOWSKI zamieszkały na stałe w miejscowości Konopki, licząc zaledwie 18 lat stanął po raz pierwszy jako oskarżony przed Sądem Powiatowym w Pleszu i prawomocnym wyrokiem z dnia 10. 12. 1974 r. został skazany za pasterstwo na 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz 500 złotych grzywny. „Spalony” na awym terenie, przenosił się do Golezowa, gdzie jak przewidywał — od razu został zatrudniony w jednym z zakładów przemysłowych, a ponadto otrzymał wygodną kwaterek na koszt zatrudniającego go przedsiębiorstwa.

Po niespełna dwumiesięcznym okresie pracy Krzyżostof Kurkowski dokładnie już się orientował w obrotach w poszczególnych placówkach handlowych na terenie Golezowa i, wychodząc z założenia, że najciężniej i szarżem najbardziej jest pod latarnią, postanowił zrobić skok na kiosk „Ruch” usytuowany w pobliżu cementowni.

Jako istotne, w nocy z 29 na 30. 11 1978 r. zakradł się cichaczem pod upartyjny kiosk, wybił szybę i przez powstały otwór wydobyl z gabloty około 15 paczek papierosów.

W tym samym czasie, gdy kurkowiec nie zdawał sobie sprawy, że z okna pobliskich zabudowań jest obserwowany.

MO po uzyskaniu informacji o grabieżu udało się bez-

zwrotnie we wskazanym kierunku. W pewnym momencie funkcjonariusz Władysław W. znowuż błędnego w jego kierunku meczczył i wesoło go do zatrzymania się. Leżąc, przebiegając kole zagrażającego mu drogę milojanta, uderzeniem pięścią w głowę powalił go na ziemię.

Wszystkie dalsze ostrzeżenia nie odniosły skutku i w zaistniałej sytuacji funkcjonariusz po oddaniu z pistoletu służbowego trzech strzałów ostrzegawczych, oddał następne trzy strzały za uciekającym, mierząc w dolne partie ciała. Jeden ze strzałów okazał się celny i konieczne wzywacza przystąpił na miejsce.

Trzeba przyznać, że Krzyżostof Kurkowski, mając na sumieniu tylko około 15 paczek papierosów, dużo ryzykował. W efekcie przez dłuższy okres leczył ranę postrzałową w szpitalu i wreszcie, zgodnie z postanowieniem prokuratora, powędrował do aresztu śledczego w Bytomiu.

W marcu br. stanął przed sądem Rejonowym w Cieszynie nie pod zarzutem dokonania kradzieży z włamaniem oraz czynnej napaści na funkcjonariusza MO.

Będ po rozpoznaniu sprawy uznal oskarżonego winnym chwydu zarzucanych mu czynów i nieprawomocnym jest wyrokem skazał go łącznie na 1 rok pozbawienia wolności oraz 300 zł grzywny.

HENRYK ZALESKI

ZWYCZAJE I OBRZĘDY okresu wielkanocnego sięgają zamierzchłych czasów. Kult zmarłych przetrwał w wierzeniach ludów rólniczych, które w zjawiskach przemieniającej się przyrody dopatrywały się misterium śmierci i odrodzenia. Bardzo uroczyste, zatem obchodzone corocznie święto nadejścia wiosny. Obchodem towarzyszyły ofiary z płodów rolnych, zwierząt, a nawet ludzi. Wiele elementów z tej pogańskiej mitologii przejęło później chrześcijaństwo.

Święta wielkanocne wśród naszego ludu związane są z prastarymi praktykami magii wody, drzewa i ognia, z oczyszczaniem i walką ze złymi mocami.

Pomimo wielu wspólnych dla różnych narodów cech obrzędów - zwyczajowych, swego rodzaju specyfiki charakteryzują się zwyczajami polskimi, które w Cieszyńskim pielęgnowane w ciągu długich wieków, zachowały wiele ze swojej dawnej formy.

Święta wielkanocne musiały wypaść bardzo radośnie. Dlatego wszędzie solidnie się do nich przygotowywano. W obyczajach gospodarskich robiono porządki, bielono chaty, malowano izby, robiono wielkie pranie bielizny, naprawiano płoty i porządkowano sady. usuwając z nich ślady zimy.

OBRZĘDY WIELKANOCNE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

KAROL KAJZER

W Niedzielę Palmową, po nabożeństwie, ludzie spieszyli do domu, wchodzili do obór z palmami, gaskali nimi bydło po grzbietach, aby cały rok było zdrowe i tuste, jak owe wierzbowe bazy. Potem wtykali się te gałązki za obraz i pod strzechę, co miało chronić przed pożarem. Z dolnych części gałęzi robili się krzyżki i wkładano do zagónów, aby zapewnić sobie urodzaj.

W czasie od Wielkiej Czwartki do Wielkiej Soboty chłopcy chodzili z drewnianymi kołatkami i klekotaniem oznajmiali porę dnia lub wzywali ludzi do uczestnictwa w obrzędach religijnych.

W Wielki Piątek przed wschodem słońca spieszo do pobliskiej rzeki lub potoku, aby umyć się w zimnej wodzie. Kąpiel taka miała zapewnić człowiekowi zdrowie i chęć do pracy. Zabierano nawet wodę w naczyniach do domu. Czerpać ją należało nie pod prąd, lecz

z prądem, żeby choroby od człowieka odpływały. Obyczaj ten wydaje się być pozostałością dawnych praktyk magii oczyszczania.

Zwykle wieczorem w ten sam dzień lub w sobotę do południa palono judasza, czyli kukłę ze słomy przybraną barwnymi wstążkami, którą młodzież obnosila z wesołymi okrzykami i klekotaniem, a następnie przy wórze gromkich okrzyków: judasz gore palila ją i piona wrzucała do wody.

W Wielką Sobotę, po tzw. rozwiązaniu dzwonów młodzież wybiegała do sadów potrząsać drzewkami owocowymi, aby w danym roku obficie rodziły. W tym dniu nie należało rąbać drzew, gdyż to mogło przynieść na dom poryn lub inne nieszczęścia. Nie wolno też było prac bielizny.

Wielki Czwartek, a zwłaszcza Wielki Piątek były dniami surowego postu. Nie przeznaczano do jedzenia gospodyniom w przygotowywaniu świątecznych smakołyków.

Wypiekano kołaczki, babki, baranki, murzynki, gotowano szynkę, malowano jajka. Murzynka robiło się z pszennej drożdżowej ciasta, zapiekając w nim szynkę, boczek i kiełbasę.

Typową potrawą wielkanocną były jajka, które dziewczęta w przemyślny sposób malowały w różne wzory. Zwano je dlatego pisankami lub malowaniami.

Święta wielkanocne obchodzono kiedyś bardzo uroczysto. Po długim poście szczególnie biesiady były obfite i huczne.

Drugie święto nazywano śmierdzeniem. W tym dniu młodzież oblewała wodą dziewczęta, chłopców i równocześnie uplecionymi z cienkiej wikliny karucami. Obiewanie i uderzanie karwaczem miało zapobiegać gnuśności i lenistwu w ciągu roku. Nie należało w tym dniu unikać obłania, wierzon bowiem, że nie polana w śmierdzącej dziewczyna, nie wyjdzie za mąż.

W poświęcony wtorek - przy babkim śmierdzeniu panny mogły się zrewanżować poniedziałkowemu swoim napastnikom.

Dzieciom święta przynosiły wiele niespodzianek. Jeszcze przed Wielkanocą maluchy pisały listy do zajączka z prośbą o upominki, a w pierwszy dzień świąt budziły się wcześniej, zerkając w stronę kątka izby, czy aby zajączek spełnił ich życzenia.

W wielkanocny poniedziałek małe dziewczynki chodziły od domu do domu z gołębkiem. Potrafiąc gałązkami śpiewały i życzyły gospodarzom dobrego zdrowia oraz urodzaju.

Oto fragment takiej pieśni:

Goicek zielony, pięknie przystrojony,
a na tym goiczku maluchy wstążeczkami,
bo go ustroiły nadobne dziweczki.

Goicek zielony, pięknie przystrojony,
a na tym goiczku malowane jajka,
bo tu są dziweczki gotowe do tańca.

Ludzie chętnie obdarowywali winszowniczeki smakołykami, a nawet i groszka nie skąpił.

Opisane tu niektóre zwyczaje utrzymują się jeszcze w okolicach górskich, na ogół jednak wykazują tendencje zanikowe.

CIESZYŃSKIE PODANIA ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(4)

Minęła noc, nastał poranek. Te same co wczoraj pola miejsce to kryły. Ludzie zaś nieśmiało w to miejsce wychodzili, coś ich wstrzymywało i napelniało jakimś niepokojem. Na wierzchołku pagórka postanowili wybudować kościół, nareszcie wybudowali i poświęcili. Tu modły zanosili za duszę „Czarnej Księżnej”.

Od tej chwili zniknął niepokój i dziś tam tłumy bywają, a lud i nadal w długie wieczory o „Czarnej Księżnej” opowiada, która spoczywa gdzieś tam głęboko, głęboko w podziemiach „Kościeła”.

BARBARA KOPECKA

Ondraszek i Juraszek

Zbójcy Ondrasz Szebesta z Janowic, Jura z Morawki, Targalik z Łomnej tworzyli z innymi zbrojcami bandę zbójczą, niepokojącą okolice Frydku, Cieszyń, Ostrawy i Frystatu.

Śpiewka ludowa: „Jan Trzaskalik, kopydoł, Targalika wykidol...”, krążąca do dziś wśród naszego ludu, głosi, iż grabarz, niejaki Trzaskalik, wepchnął zbójcę Targalika do rzeki.

Naczelnikiem tej bandy zbójców był Ondraszek. Słynna jest jego miłość do hrabiny na Prażmie, gdzie był Ondraszek na dworze hrabowskim. Zadrósny hrabia Prażma kazał go wyprowadzić w las, przywiązać do jodły i surowcem zbić tak, iż został mało żywy.

Przychodził jedzą, czarownicą, małe jego bolesne rany, które się natychmiast goją, przecina mu więzy i daje mu mały czarodziejski obuszek srebrny, mający tę moc, że go robił niewidzialnym, gdy tylko zechciał. Ondraszek, uzdrowiony, idzie na Łysą Górę, zbiera bandę opryszków i napada mocznych na zamkach i dworach.

Dziwną rzeczą jest, że biednych ludzi zawsze wspomagał. I tak:

Szła baba na jarmark we Frydku i spotyka Ondraszka w Dobry. Widząc ją jakąś smutną i zamyśloną, odzywa się pierwszy do babki tymi słowami:

— A nie boicie się Ondraszka? To ma być zbój straszny, tak sama drogą idziecie...

A ona na to:

— Ja się tu Ondraszka nie boję, on biednym nic nie bierze, on by mi jeszcze przydał...

— No to chodźcie ze mną — mówi Ondraszek i prowadzi kobietę prosto z drogi w las. Tam wydobyl z kryjówki duży zwój sukna, kaze babie trzymać za koniec i stanąć koło buka, a on sam trzyma zwój i stając przy drugim buku, woła:

— Od buka do buka!

Tak mierzyl, a gdy już namierzyl ze dwadzieścia metrów, wtedy Ondraszek jej mówi:

— Za to, żeście Ondraszka chwaili, macie to sukno. Weźcie sobie je i pomódlcie się za Ondraszka czasem.

Innym razem spotyka Ondraszek inną kobietę w Wojskowskim Lesie, zbierała gałęzie na opał. Na pytanie, czy zna Ondraszka, odrzekła baba złośliwie:

— Ach, ten zbój! Któż by go nie znał? To jest ten, który ludzi napada, morduje i krew przelewa.

Ondraszek, udając wędrownego szewca, prosi kobietę, by mu zechciała pójść do wsi kupić ćwićczków, bo ma złe buciska. Do wsi sam iść nie może, bo nie wie, gdzie tam ćwićczków dostanie, zaczeka ją na skraju lasu.

Wzłąwszy talare złotego na drogę, pedzi kobiecina po ćwićczki. Zdradzała wraca do ćwićczkami do Ondraszka, siedzącego na pnium na skraju lasu.

— To dobrze, żeście się śpieszyli, kobieto, zaraz będzie my buty podkuwać.

Zaraz uklada Ondraszek ćwićczki na pnium jeden obok drugiego, ostrzem do wierzchołka. Baba przypatruje się tej dziwnej robocie i uśmiecha się. Wtem Ondraszek chwytając silnymi ramionami swymi babę i tykiem rzuca gwałtownie na ćwićczki i mówi:

— Teraz poznacie Ondraszka, ja to nim jestem, a drugi raz nie będziecie na niego wygadywali, bo on tylko pysznych bogaczy i złych ludzi karze, biednych zawsze wspiera.

Z tymi słowami zostawia oniemiałą ze strachu babę i udaje się powolnym krokiem w stronę lasu.

Jego przyjaciół serdecznie Juraszek, chciwy naczelnictwa nad zbójcami, zdradził Ondraszka w gospodzie w Raczkowicach w chwili, gdy gospoda obstawiona była wojskiem, uderzył go obuszkiem. Dostało go więc wojsko do rąk swoich na wpół żywego i zaprowadziło do Frydku, gdzie go uśmiercono na kole.

Juraszek zaś za zdradę dostał 1.000 zł r. a nie czując się pewnym, uciekł i dalej przewodził nad bandą zbójczą. Lecz niedługo cieszył się dowództwem, gdyż i on został schwytany i tak samo dostał się na koło.

Sucha

BARBARA SIKÓWNA

Bogumlin

Bogumlin ma wielkie znaczenie nie tylko jako najgłośniejsza stacja kolejowa na Śląsku, ale też jako miejscowość przemysłowa. Znajduje się tam wałownia rur, fabryka drutów i rafineria nafty.

Bogumlin, leżący na prawym brzegu Odry, miał już w 13. wieku własny kościół, a w 14. wieku był miastem. Według starych układów, zawartych między państwem czeskim a polskim, leżał Bogumlin na dawniejszej granicy państwowej. Celem strzeżenia granicy istniał tu na wzgórzu, tzw. Landeku, od najdawniejszych czasów zamek, który w 16. wieku stał się gniazdem zbójów.

O zamku tym głosi podanie: Pewnemu pocziwemu pasterzowi, który w pobliżu zamku pasł trzodę owiec, straciła się najpiękniejsza owieczka. Kiedy po daremnym szukaniu przez dzień cały usłyszał głos owieczki, uradowany szedł za nim i znalazł otwór w ziemi, którym doszedł do podziemnego sklepienia. Tu znalazł skrzynię napelnioną złotem i drogocennymi kamieniami. Owieczka zaś słabym głosem odezwała się:

— Weź do kapelusza, ile się zmieści, ale przedk! Tak też pasterz uczynił. Następnie wziął owieczkę na swe ramie i wrócił na powierzchnię ziemi. Kiedy towarzysze jego o tym usłyszeli, chcieli się też wzbogacić, śpieszyli po skarby podziemne, ale w chwili, kiedy sięgali po nie, ziemia się otworzyła i wszyscy zniknęli w przepaści.

Otwór ten był wejściem do dawnego szybu węglowego, który służył ludziom na schronienie podczas wojny. Tu znaleziono różnego rodzaju broń i stare pieniądze.

Franciszka Dluhoszówna

O „Dębuc” w Bystrzycy

Po prawej stronie brzegu Olzy, w odległości mniej więcej dwustu kroków od tejże pływiny w Bystrzycy potoczek tzw. Zabiniec. W tzw. Dębuc przecina Zabiniec drogę wiodącą z Bystrzycy do Koszarzysk, Milikowa i Wędrziny — Zaozia. W tym miejscu znajduje się mostek. Niedaleko mostka wznosi się kępa Dąbiec, pokryta trochę mchem i trochę trawą. Bawiące się tam dzieci znajdują czasem grzyby i zowią je kocozkami lub smoczkami.

Nie widać już dębów, od których nazwa „Dąbiec” pochodzi, ale sterczą tam jeszcze po nich gdzieśgdzie pnie. Na miejsce to dostają się wiatrem nasiona grabów i olzy, które, teraz wyrosnięte, szumią przy powiewie wiatru swoimi wierzchołkami.

Kępa ta jest przecięta wąwozem, po obu stronach zakończone mostami. Most górny jest ponadjazdem przez dwa tory kolejowe. Za dawnych czasów, kiedy jeszcze drogi cesarskiej i kolej nie było, prowadziła tu główna droga przez Bystrzycę.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Zofia Kossak i Gustaw Morcinek przyczynę do dziejów przyjaźni

MICHAŁ HELLER

ZOFIA KOSSAK zamieszkała po śmierci swego pierwszego męża, Stefana, w Górkach Wielkich, gdzie jej ojciec, Tadeusz Kossak, był początkowo dzierżawcą, a później właścicielem majątku po Komorze Cieszyńskiej.

W tym czasie w „Dzienniku Cieszyńskim” wydrukowano nowelkę, która zainteresowała pisarkę zarówno ujęciem tematu, jak i stylem.

Okazało się, że jej autorem był młody nauczyciel skoczowski, Gustaw Morcinek.

Niebawem doszło do spotkania. Morcinek nieśmiało oświadczył, że w domu ma jeszcze inne utwory w maszynopisie. Pani Zofia żywcem je przeczytała i stwierdziła, iż z każdego opowiadania wyciera samorodny, surowy jeszcze i niewyrobiony, lecz autentyczny talent. Namówiła więc młodego nauczyciela, by utwory zebrał w jedną książkę, a sama ze skutkiem zakończyła do jednego z wydawnictw poznańskich i do owego „Serca za tamą” (1929) napisała dłuższą przedmowę, w której stwierdziła: „Od regionalizmu zaczynać musi każdy człowiek z ziemi wyrosły, gorąco czujący, co czerpiąc się z podniecie z zerknięciem się z rodzonym podłożem, skupia się z wolna, rośnie, rozszerza widnokrąg, niepostrzeżenie przesuwając granice regionu, aż staną się one jednym z granicami świata”.

Morcinek sam przyznawał, że Z. Kossak darzyła go prawdziwą przyjaźnią i rozumnie kierowała jego talentem oraz pierwszymi próbami literackimi. Nie szczędziła mu również serdeczności i dlatego, ponieważ w twórczości swojej spełniał jej własne marzenia, przenosząc we współczesność śląską te tematy, które ona tak po mistrzowsku ukazała w kostiumie historycznym.

Gdy nadeszła wieść o zdobyciu przez pisarkę nagrody, tak mu oświadczyła: Niech to panu w głowie nie zawróci! Pan musi jeszcze dużo się uczyć i dużo nad sobą pracować! Pan bardzo jeszcze mało wie.

Przyjaźń pomiędzy Z. Kossak a Morcinkiem nie wygasła i później czego dowody znajdujemy w dedykowanych góreckiej autorce książkach.

W zbiorach pisarki znajdowały się również liczne listy Morcinka do Z. Kossak. Jeden z nich z 18. II. 63 r. donosił o pracy autora Ondraszka nad wielką powieścią dotyczącą życia górników. Namawiał w nim p. Zofię do napisania pracy o statku „Kocziusko” (faktycznie Ward Jackson) wystanym z Anglii do udzielenia pomocy powstańcom z 1863 r. Relację o tym wydarzeniu zamierzała pisarka umieścić w III t. Dziadziatwa.

Z okazji siedemdziesięciolecia urodzin Gustawa Morcinka Zofia Kossak poświęciła mu specjalny wieczór, w którym podkreśliła problem wyboru w życiu autora Wyrąbanego chodnika. Pierwszy raz dokonywał go po podziale Śląska Cieszyńskiego, po raz drugi zaś, gdy odrzucił ofertę współpracy z Niemcami i dostał się do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Po wyzwoleniu obojętny na pokusy, groźby i ostrzeżenia wrogich ośrodków emigracyjnych, wrócił Morcinek do Polski Ludowej. Odnalazł swój dom, a w nim siostrę — nieodżałowaną Teresę. I to był trzeci wybór.

Zdaniem Zofii Kossak — Szatkowskiej, patriotyczna świadomość i heroizm w podejmowaniu jedynie słusznych decyzji stanowiły u Morcinka najwartościowszą cechę charakteru.

NA PÓŁKACH KSIĘGARNI

MIEDZY WOJNĄ A POKOJEM — Piotr Kosowski. Praca zawiera nie porzucone dotąd w ogóle lub tylko marginalnie w historiografii polskiej problemy tworzenia „państwa wschodniomoclickiego”, plany przygotowań militarnych do uderzenia na Polskę oraz agresji niemieckiej na radziecką Łotwę. Bogaty i często nie znany materiał źródłowy. Kłw, cena zł 85.

CO MÓWIA NASZE SNY — Wiktoria Dolińska. Esej literacko-naukowy, napisany na podstawie psychologicznych badań, a dotyczący znaczenia symboli sennych. Autorka, doktor psychologii, korzysta z publikowanych już źródeł i własnych doświadczeń. Symbolikę snów rozpatruje na tle symboli pojawiających się w literaturze pięknej, w twórczości ludowej, w sztuce. Różniła symbole indywidualne i powszechne, uzasadnia ich charakter oraz nieprzekazywalność ich występowania. Włiterackie, cena zł 20.

STARE SĄGI ISLANDZKIE — Margaret Schläpfer. Pierwsza w Polsce popularna monografia poświęcona najbardziej rozwiniętej formie średniowiecznej literatury skandy-

nawskiej, przekazywanej początkowo w tradycji ustnej, spisanej w Islandii w XII—XIII w. Autorka przedstawia sagi jako zjawisko oryginalne i o wysokiej randze artystycznej. Wprowadza to historyczne z uwzględnieniem obyczajowości i wierzeń staroislandzkie, omawia gatunki sag, przedstawia zarys treści i bohaterów. W podsumowaniu wskazuje na zainteresowanie, jakie wzbudziły sagi w epokach późniejszych, inspirowały poetów, pisarzy i kompozytorów. Wiedza Powszechna, cena zł 15.

I BĘDZIE MIAŁ DOM — Jerzy Stefan Stawicki. Książka zawiera dwa opowiadania: relacje o wielkich przygodach zwykłych ludzi. Miejsce akcji jest Kanada i Polska. Obydwa opowiadania, napisane niemal senaryjnie, trzymają w napięciu i niepewności, co wyniknie z nagłej odmiany losów bohaterów. Czytelnik, cena zł 20.

POZA TYM POLECAMY:

Dziady cz. II, IV i I — A. Mickiewicz, Czytelnik, cena zł 10. Ciche Jeziora — T. Papler, Włódzkie, cena zł 13. Zemsta kobra — E. Kopczyński, Włódzkie, cena zł 23. Trójkolorowa kokarda — J. Chmielec, Włódzkie, cena zł 23. Argonauci dalekiej Północy — O. Kuwajew, PIW, cena zł 32. Kronika — P. Jilemnicki, Czytelnik, cena zł 32. Wana 1444 — K. Bunsch, MON, cena zł 8. Obrońca Gdyni 1939 — E. Kosiarski, Kłw, cena zł 20. Ojczyzna w ojczyźnie — S. Mijas, Włódzkie, cena zł 25.



Z TEKI AMATORSKIEJ TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ: Bogusław Heczko — „Cieszyńska Wenedja” — rysunek.

CZŁOWIEK, KTÓRY UKOCHAŁ GLINĘ

JAN KROP

LUDWIK GOLEC, urodzony w 1899 r., jeszcze jako chłopiec przez pięć lat pracował w cegielni w Wędrzynie. Wcześniej więc dane mu było poznać twórcę cegla, a także zrozumieć cudowne właściwości samej gliny jako tworzywa.

Praktyczne poznanie bogactwa tkwiącego w tym najpospolitszym materiale skłoniło Ludwika Goleca do studiów ceramicznych w Teoliz - Schonau (Austria), które ukończył w 1914 roku.

Jako wybitny specjalista bez trudu znajdował pracę w różnych przedsiębiorstwach. Przez 50 lat zajmował kierownicze stanowiska w ceramice budowlanej w Teoliz - Schonau (Austria), które ukończył w 1914 roku.

Intensywna praca Ludwika Goleca w przemyśle szła w parze z zainteresowaniami artystycznymi i naukowymi. W 1949 roku na Politechnice Śląskiej zdobył dyplom inżyniera — ceramika. Miał wówczas 60 lat.

Rygorystyczny tryb życia pozwolił mu zachować doskonałą kondycję, zaś konsekwencja, upór i wierność raz obranemu zawodowi, mimo przejścia na emeryturę, nakazywały dalsze doskonalenie i

poszerzanie wiedzy. Zdobyty w 83 roku życia doktorat jest kolejnym dowodem jego prężności umysłowej.

Dopełnienie pięknego i pracowitego życia stanowi twórczość plastyczna, która pojawiła się nierzadko „chorągiew na prac ludzkich wieży”. Po wieloletniej pracy w przemyśle ceramicznym w 1935 r. L. Golec zaczął odczuwać twórczy niepokój. Tesknota za innymi, już nie tylko mechanicznymi formami produkowania, pchnęła go do garncarstwa ludowego. Siłą wyobraźni zaczął odtwarzać zamarłe warsztaty w Jablon kowie, gdzie jako młody człowiek chodził do słynnych garncarzy Skotnickich — gliniarskie naczynia, sprzedawane także w Trzyczku na jarmarkach.

Do dziś z rozrzewieniem wspomina, z jakim poszanowaniem w domach obchodzono się z glinianymi garnkami. Słuczono naczynie powoli, przywracając się do użytku poprzez sklejanie i drutowanie. Bywało tak, że nawet dobry garnek z zerwanym odrodutem, aby zwiększyć jego odporność, umiejętnie się posładowano.

Ludwik Golec już w latach trzydziestych zaczynał gromadzić okazy starej ceramiki regionu cieszyńskiego. Zapragnął się w kółko garncarskie i jakby na przekór za-

mierzającemu rzemiosłu, zaczynał sam tworzyć różne naczynia.

Z biegiem czasu jego uwaga przenosiła się na inną formę ludowej twórczości. Przedmiotem zainteresowania stała się przyrodniczo-kapliczki drewniane. Rodzi się pomysł robienia ich z wypalanej gliny.

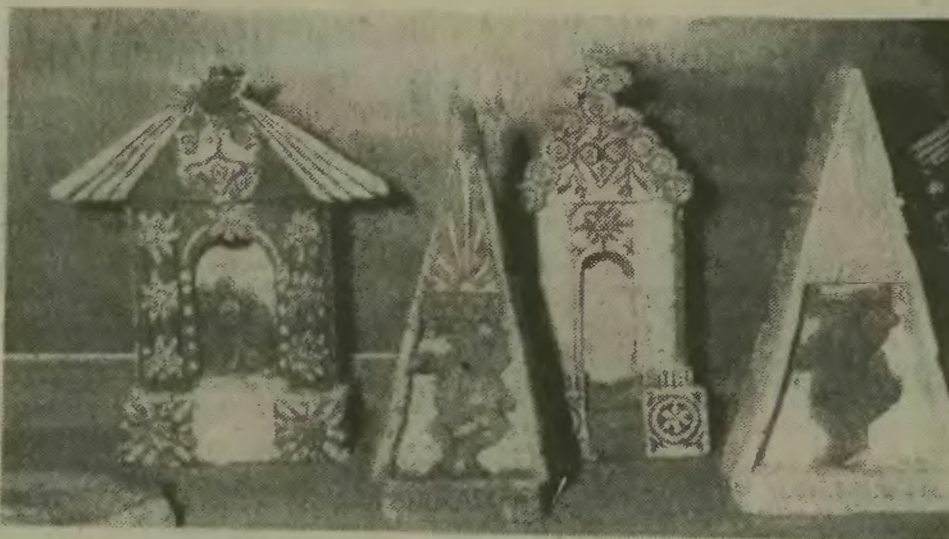
Wszystkie wykonane dotąd kapliczki rozmiarami zbliżone są do wymiarów cegły. Każdy produkt jest inny, każdy zwraca na siebie uwagę odmiennymi motywami zdobniczymi, które dostosowane są do charakteru tematu religijnego lub świeckiego.

W okresie międzywojennym L. Golec stworzył ich przeszło 70, zaś po wojnie drugie tyle z okładem. Można je odnaleźć wśród miłośników ceramiki i sztuki ludowej w różnych zakątkach Polski.

Ostatnio twórcą wykonuje gliniane miniaturki beskidzkiej szlachy, herbów miast, a nawet portretów wielkich Polaków.

Pasją dra inż. L. Goleca jest kwintet, który wyrósł na malowniczym grobie sztuki garncarskiej. Żalować należy, że ta piękna twórczość amatorska dorzekała się tylko wystawy w 1964 r. w Parku Kociuski w Katowicach i ostatnio w Muzeum Beskidzkim w Wiśle.

• Zdjęcie: autora



Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „BESKIDY” Oddział Ustron

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na roboty elewacyjne budynku hotelu „Miejskiego” w Skoczowie oraz roboty dekarsko-pokrywowe na budynku hotelu „Pod Jeleniem” w Cieszynie.

Bliszych informacji udzieli Dział Inwestycji naszego Przedsiębiorstwa w Ustroniu, tel. 703, 623.

Oferty z podaniem terminu wykonania robót należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” pod adresem Przedsiębiorstwa do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

51kr

OGŁOSZENIA DROBNE

WYREK 104 — pilnie sprzedam. Informacje: Cieszyń, ul. św. Jerzego 11/31. g-1334

WYREK 103 — sprzedam. Stan dobry. Jan Szwedzik, Dębowa 185. g-4203

SILNIK do Zastawy 750, fabrycznie nowy sprzedam. Orawiec, Cieszyń, Skośna 354. g-4204

DOM (centralne ogrzewanie) oraz 6 ha pola, w tym 3,50 ha lasu — sprzedam. Strużyna, Puńców 31. g-4205

1 ha POLA w Kończycach Wielkich (blisko przystanku PKS) — sprzedam. Możliwość budowy. Informacje: Małgorzata Matuszek, Cieszyń, Osiedle Szopna, nr 22, m. 25.

SPRZEDAM perkusję „Amat”, Teofil Gawlas, Bażanowice 148. g-1318

SPRZEDAM siewnik 17-rzędowy oraz wóz konny ogumiony na szesnastkach. Franciszek Mojszick, Lipowiec 197. g-1321

KUPIĘ drzwi garażowe. Artur Machalica, Kozakowice Górne 68. g-1319

POSZUKUJE gospodyni domowej na kilka godzin dziennie, za dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Cieszyń, Karola Miarki 10, tel. 17-55. g-1322

CIENIAŁA Helena zaubita pieczęć o treści: Państwowe Przedszkole nr 1 w Wiśle. g-4201

STARE meble, obrazy, rzeźby, broń i inne przedmioty do wyposażenia wnętrza kupię. Listy: Biuro Ogłoszeń, Katowice, dla „4120”.

ZAPISKI KULTURALNE

● **KILKA DNI TEMU** Zakład Wychowania Muzycznego Cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego gościł kierownika Katedry Wychowania Muzycznego Wydziału Pedagogicznego w Ostrawie, dr. Ondřeja Bednářka. Gość wygłosił dwa referaty, z których pierwszy poświęcony był badaniom nad polską muzyką współczesną i porównaniu jej z aktualnymi tendencjami w twórczości kompozytorów czeskich, drugi natomiast — kształceniu nauczycieli wychowania muzycznego w Czechosłowacji. Przedmiotem dyskusji z pracownikami naukowymi naszej uczelni była dalsza wymiana doświadczeń dydaktycznych pomiędzy Ostrawą i Cieszynią. (J)

● **PODOBNIENIE JAK W LATACH POPRZEDNICH** cykl imprez z zakresu pedagogiki muzycznej, organizowany przez Zakład Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego, cieszy się popularnością. Dopisywać frekwencja na publicznych odczytach, odczytach dydaktycznych, odczytach artystycznych, odczytach artystycznych koncertach. Niewątpliwie jest to zasługa organizatorów, którzy zapraszają do Cieszyńska znanych przedstawicieli świata muzyki. Dotychczas gościli m. in. prof. J. Powroźnik, doc. R. Bukowski, doc. J. W. Hawel, doc. dr hab. A. Dykacz i prof. R. Nardelli z Austrii. (J)

● **NOWY ROCZNIK „WIERCHÓW”** przynosi sporo mate-

riałów z zakresu turystyki i krajoznawstwa, a także sylwetki ludzi, zajmujących się folklorem Kórska, ochroną przyrody, zbójnictwem, historią przygranicznych układów kulturowych oolsko-słowackich. Beskidzka tematyka, nie służy, jest bardzo skromnie reprezentowana. Dla historyka stosunków polsko-czeskich ciekawy materiał stanowiłoby jedynie studium Józefa Cagwy pt. „Ludowit Stur i Tatrzy”. Warto bowiem przypomnieć, że Stur i aruma jego kolegów, do których należał także Paweł Stalmach, dokonali po raz pierwszy w dziełach słowackiej myśli politycznej zwrotu ku ludowi. (X)

● **ZALOŻONY Z INICJATYWY STUDENTÓW** Wydziału Pedagogiki Prac Kulturowo-Oświatowej Filii US w Cieszyńsku kabaret „Pod buionem” przygotował półtoragodzinny program, prezentując go w klubie „Panopticon”. Młodym Domu Kultury w Cieszyńsku i Zakładowemu Domu Kul-

tury „Wióknarz” w Bielsku-Białej. (JO)

● **W SALI KONCERTOWEJ** cieszyńskiej Państwowej Szkoły Muzycznej odbył się pierwszy tegoroczny popis uczniów sekcji instrumentów dętych, prowadzonej przez Ryszarda Koła i Jarzęgo Mazaka. Szkolna orkiestra zaprezentowała utwory kompozytorów współczesnych i klasycznych, a wśród nich Bacha, Mozarta i Haendla. (J)

● **PO RAZ KOLEJNY** gościł w Cieszyńsku znakomity pianista, zdobywca i nagrody na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Barcelonie, nauczyciel ułębiorczego laureata Konkursu Szopenowskiego — Andrzej Jasinski. W programie recitalu znalazły się utwory Mozarta, Beethovena, Szopena i Debussy'ego. Recital prowadził Kamil Klebina. (J)

● **WE WTÓREK**, 13 kwietnia w Klubie „Wióknarz” wystąpił Kwintet „Akordony” cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego prowadzony przez Artura Bienia. Koncert wykonał m. in. utwory Bacha, Czajkowskiego i Kubowicza. Kwintet wspólnie z Zespołem Muzycznym Dawnej Władysława Wilczaka z dużym powodzeniem koncertował ostatnio w Gliwicach. Szczęśliwie, że również w Cieszyńsku zdobył sobie sympatyki. (J)

via Praga — spotkanie piłkarzy, 19.55 Rodzice — komedia filmowa, 20.25 ZSRR — CSRS — spotkanie hokejowe, 22.50 Cezar i Kleopatra — teatr telewizyjny.

Program II: 20.00 Muzyka dla wszystkich koncert. 21.10 Człowiek nie jest sam — film prod. czeskiej.

NIEDZIELA, 18 KWIETNIA 9.00 Bajki i baśnie. 10.00 Na każdym kilometrze — serial telewizyjny prod. bułgarskiej. 14.00 CSRS — ZSRR — gimnastyka meczowa. 15.40 Dobranocka. 19.55 Niedzielną chwilę poezji. 20.00 Moja miłość — film prod. radz.-japońskiej. 22.20 Cezar i Kleopatra — II część serialu telewizyjnego.

Program II: 20.00 Tato już jest czas — inscenizacja telewizyjna.

TV OSTRAWA

PIĄTEK, 16 KWIETNIA 15.30 Czerwone wino — III część serialu telewizyjnego. 17.10 Telewizyjny klub młodych. 18.00 Dobranocka. 20.00 Tutaj będzie miasto — teatr telewizyjny.

Program II: 16.40 CSRS — KUBA — spotkanie piłkarskie. 18.15 Szkoła sportu. 21.30 Cena korzyści — film prod. amerykański.

SOBOTA, 17 KWIETNIA 10.30 My dedektywowie — ostatnia część serialu dla dzieci. 14.10 Do nas przybliżają się — film prod. bułgarskiej. 16.35 Inter Bratysława — Sla-

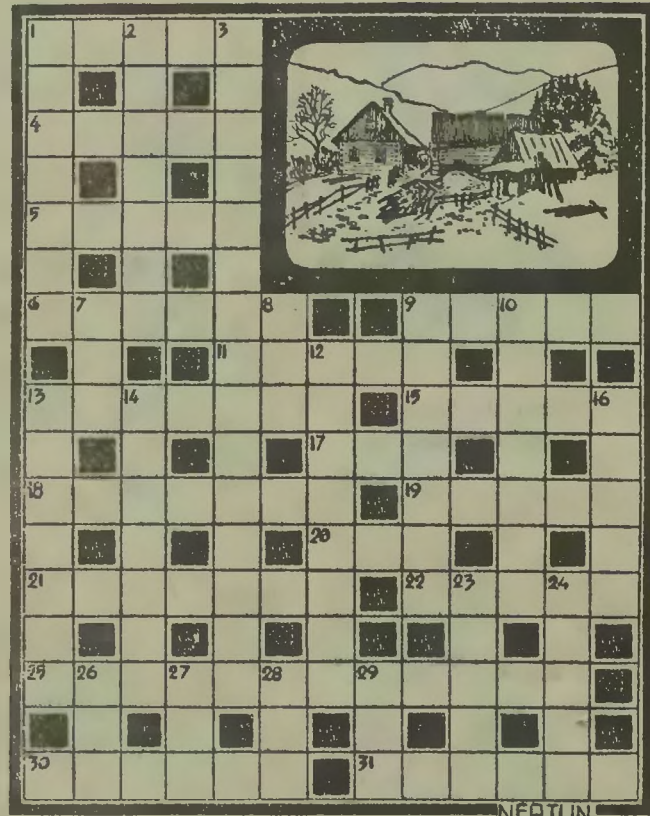
KRYŻÓWKA

POZIOMO: 1. dawny statek. 4. bardzo, 5. płyn owocowy. 6. nazwa mineralu wydobywającego się od pomyłki. 8. dyscyplina sportowa. 1. wywar z ziół. 13. smaczna dziczyzna. 15. część obszaru wodnego. 17. w desce. 18. do śledzenia. 19. mieszkaniec Ankary. 20. litera grecka. 21. autobusowy dziurkacz. 22. na pięciolini. 25. ...ci ja, w Krakowie się rodził. 30. cieszyński popularny działacz sportowy. 31. kojarzy się z Ludmiłą.

PIONOWO: 1. zakaska. 2. kaszubska rzeka. 2. na Wybrzeżu ziemio z tradycjami. 7. dawny, przeszły. 8. piąt. 9. przy mierze, umowa. 10. na... barani skok. 12. dziewczyna pasująca. 13. niedojrzały uczeń. 14. bunt. powstanie. 16. słaby, zaważalny. 23. jego konkurencja to NATO i SEATO. 24. szukasz, gdy nie masz czasu. 26. tchasz. 27. uszczelniać okien. 28. niebezpieczny na rzecze. 29. 4.047 m kw.

Rozwiązanie należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 31 kwietnia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennica 10, 43-400 Cieszyń.

Pomoczą Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody książkowe.



NEPTUN

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch”
Przedsiębiorstwo Upowszechnienia
Prasy i Książki Oddział Rejonowy
w Bielsku-Białej

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót malarskich zewnętrznych oraz robót dekarsko-blacharskich kiosków i pawilonów na terenie województwa bielskiego.

Ślepe kosztorysy znajdują się do wglądu w Dziale Nadzoru Gospodarczego RSW „Prasa — Książka — Ruch” Oddział Rejonowy w Bielsku-Białej, ul. Armii Czerwonej 16.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” w sekretariacie Przedsiębiorstwa do dnia 23. 4. 1976 r.

Komisijne otwarcie kopert odbędzie się w dniu 24. 4. 1976 r. o godz. 10 w budynku Oddziału Rejonowego w Bielsku-Białej, ul. Armii Czerwonej 16. Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza O/R Bielsko-Biała zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

52kr

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Turystyczne „BESKIDY”
Oddział w Ustroniu

poszukuje

wolnych pokoi gościnnych na terenie
dawnego powiatu cieszyńskiego.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ
BIURA ZAKWATEROWAŃ:

- Ustron, Rynek 1, tel. 223
- Wisła, hotel „Piast”, tel. 27-33
- Istebna, Dom Strażaka, tel. 83
- Brenna, Urząd Gminy, tel. 76
- Skoczów, hotel „Miejski”, tel. 883
- Cieszyń, hotel „Pod Jeleniem”, tel. 11-40
- Strumień, Dom Strażaka, tel. 282.

50kr

DYREKCJA
STADNINY KONI
PRUCHNA
OGŁASZA
PRZETARG

na sprzedaż

KONI ROBOCZYCH
I ŻREBIAT

Przetarg odbędzie się w dniu 21. 4. br. o godz. 10 w gospodarstwie stadniny koni Pruchna.

Konie oglądać można w dniu przetargu o godz. 9.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata 10 proc. ceny wywoławczej.

53kr

PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA
II Stopnia w Cieszyń, Zamek 3

OGŁASZA WPISY
na rok szkolny 1976/77

do klasy pierwszej i drugiej
w następujących specjalnościach:

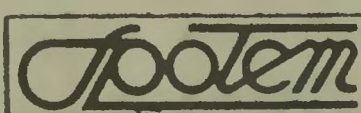
- fortepian,
- skrzypce,
- akordeon,
- gitara,
- klarnet,
- trąbka.

Podania wraz z życiorysem i odpisem notarialnym świadectwa ukończenia Szkoły Muzycznej I Stopnia należy składać w sekretariacie szkoły do dnia 5 czerwca 1976 r.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 12 czerwca 1976 r. Bliszych informacji udziela sekretariat szkoły.

54kr

ZNAK
TWOICH
SKLEPÓW



Polecamy duży wybór tkanin, wyrobów dziewiarskich, bielizny osobistej, konfekcji damskiej i męskiej, artykułów sportowo-turystycznych oraz obuwia na sezon wiosenno-letni.



Wszystkim Klientom z okazji Świąt składa serdeczne życzenia
miłego wypoczynku



ZALOGA I DYREKCJA
O/KONSUM ROBOTNICZY
w Cieszyń

56kr



Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego
O/Cieszyń

oferuje PT Klientom

NA ŚWIĄTECZNE STOŁY

— kurczaki z rożna

— drób świeżo bity i mrożony

Do świątecznych ciast i babek radzimy
zakupić naturalną kawę „INKE” oraz
nowość — ekstrakt kawy zbożowej

„FRANKA” i „BIANKA”

Prosimy odwiedzić nasze sklepy!

Życzmy przyjemnego

wypoczynku świątecznego!

55kr

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-096 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-063 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimiera GOŁBIEWSKI (sektretarz redakcji), Zdzisław KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennica 10, 43-400 Cieszyń. TELEFONY: 13-33 oraz 18-83. TELEKS: 035-395. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmuje urząd pocztowy i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrówki 13, 44-081 Katowice, konto PKO

IO nr 3-6-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziału i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 58 zł, półrocznie 28 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-844 Warszawa, konto PKO nr: 1-6-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICY jest wyższa od prenumeraty krajowej o 58 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następujący. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 3392. Nr zam. 1543/76 N-8



Inauguracja robót w ośrodku

Miniona słoneczna niedziela (11 bm.) sprzyjała cieszyńskiemu harcerstwu w realizacji czynów społecznych. Należy tu odnotować „historyczny” niekiedy moment rozpoczęcia robót w przyszłym Ośrodku Harcerskim w Guldowach. Były to wprawdzie prace porządkowe, polegające na oczyszczaniu lasu, jednak w ciągu 4 godzin niepełna 100 harcerów i harcerzy ze szczebli HSPS „odwalilo” szmat roboty.

Grupa 30 członków HSPS porządkowała otoczenie Domu Harcerstwa w Cieszynie, zaś 180 harcerów i harcerzy ze szkół podstawowych zatrudnionych było przy porządkowaniu parków, skwerów a także obejścia swolch szkół.

Tworzy się harcerski zespół artystyczny

Istnieją nie tylko wielkie szanse, ale także dogodne warunki do utworzenia w Cieszynie harcerskiego zespołu artystycznego, czegoś na wzór słynnej — już nie tylko w kraju — „Gawdy”. Z ofertą pomocy w utworzeniu oraz prowadzeniu, jak również przygotowywaniu programów zespołu, wystąpił Kacper Doktor — kierownik Międzyzakładowego Domu Kultury „Wiśniak”.

Cieszyńscy szczyli się niebagatelnymi tradycjami amatorskiej działalności estradowej, toteż spodziewać się należy, że i tym razem inicjatywa padnie na podatny grunt.

Apelujemy do rodziców i nauczycieli, by udzielić pomocy w tym przedsięwzięciu. W tym celu należy zgłaszać kandydatów do zespołu. A teraz informacja dla przyszłych jego członków: przesłuchanie kandydatów odbędzie się w dniu 23 bm. (piątek) w świetlicy Zakładów Przemysłu Dzielniczego „Juwenia” w Cieszynie o godz. 18. Do zespołu przyjmowana będzie także młodzież nieharcerska. Komenda Hufca ZHP spieszcie się licznego napiwu kandydatów.

Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa

Jak już informowaliśmy, dla upamiętnienia 10. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, cieszyński Hufiec ZHP organizuje w dniu 6 maja br. uroczysty Zlot Harcerski. Wiodowy ceremoniał odbędzie się na Ryńku, z którego delegacja wyruszy z wieńcami i wiankami kwiatów po: pomniki i miejsca poświęcone męczennikom patriotów polskich.

Na zakończenie uroczystości odbędzie się defilada z udziałem drużyn i delegacji hufców blekiej Chorągwi ZHP.

Przewiduje się, że dla uczczenia Dnia Zwycięstwa delegacje wszystkich hufców i gminnych związków drużyn zjadą także do Oświęcimia, by oddać hołd ofiarom hitlerowskiego terroru.

Odbędzie się również dwudniowy I Rajd Sprawnościowy z metą w Węgierskiej Górze. Impreza ma na celu zapoznanie uczestników z mitem znanym epizodem wrzeczonych walk obronnych w paśmie fortów Węgierska Góra — Grojec pod Żywcem. Ma to być także sprawdzian gotowości do teraźniejszej harcerskiej akcji letniej.

W rajdzie, który odbędzie się w dniach 8 i 9 maja br. uczestniczyć będą 8-osobowe patrole, reprezentujące wszystkie hufce i gminne związki drużyn Chorągwi blekiej. Oto kilka warunków uczestnictwa: udział należy zgłosić w Komendzie Chorągwi do dnia 20 bm., patrol musi być regulaminowo umundurowany oraz odpowiednio wyposażony w sprzęt biwakowy i turystyczny. Każdy patrol musi posiadać pełnotępnego opiekuna.

W programie imprezy przewidziano punktowane próby sprawnościowe, konkursy itp.

Odszedł z naszych szeregów

Nagła śmierć wyrwała z grona ofiarnych instruktorów skoczowskiego środowiska harcerskiego 46-letniego p. hm Leopolda Bienia. Pełni on szereg funkcji, rozpoczynając od instruktora w słynnej „Podhalance”, której przez jakiś czas był także drużynowym. Organizował również drużyny harcerskie przy miejscowych szkołach uczestniczył jako instruktor i wychowawca młodzieży w szeregu obozów harcerskich. Mimo znacznego obciążenia pracą za wodową, zawsze znajdował czas na działalność w ZHP.

W ostatniej drodze, w dniu 27 marca br. towarzyszyło Mu niemal całe skoczowskie harcerstwo oraz delegacje sąsiednich hufców, w których dh Leopold Bienia był powszechnie znany i ceniony.

Cześć Jego pamięci!

(tk)



Od minionej niedzieli przeżywamy na naszych boiskach wiele emocji. ● Fot.: Paweł Czupryna.

WISŁA mierzy wysoko

włosennej znacznie odmłodzie zespół i wprowadzić do pierwszej drużyny kilku młodszych piłkarzy, takich jak Tadeusz Plechaczek, Zdzisław Tekla i bramkarz Kamil Brachaczek.

Włosna w drużynie zabrakła zabójczy: Billiga, Brachaczka, Ochódka, Pisarka, Zendera, Janika, Blesoka, Chyborza, Gruszek i czterech braci Teklów Józefa, Wiesława, Mieczysława i Czesława.

Drużyna rozegrała kilka spotkań sparingowych. Najciekawszy jest sukces w meczu z Wąkownią 3:2.

Sportowcy z Zabłocia pod przewodnictwem prezesa Tadeusza Bukowskiego planują w tym roku przeprowadzić remont boiska i szatni oraz powołać do życia sekcję tenisa stołowego. Wierzą, że z pomocą przyjdą im miejscowe instytucje i zakłady na czele z Hydrobudową — 3.

Lepiej niż jesienią pragną grać piłkarze z Pogwizdowa. Olza niezwykle sumiennie trenowała przez ostatnie trzy miesiące pod okiem byłego zawodnika Tadeusza Pawlika. Poprzedni opiekun drużyny, Mieczysław Gabrzyński został kierownikiem sekcji piłki nożnej w klubie. Dzięki dobrze ułożonej współpracy z dyrekcją miejscowej szkoły podstawowej stworzono warunki do dobrej współpracy do ćwiczeń. Umożliwiono również starszym uczniom bronić barw Olzy. W ścisłej współpracy klubu ze szkołą widzi kierownictwo Olzy swoją przyszłość.

W drużynie Pogwizdowa zabójczy włosną następujących piłkarzy: E. J. Caya, H. Lubera, Węglora, Pomocznika, Kowalskiego, Sawe, R. Lubera, Witkowskiego, Jankowskiego, braci Kacyrów, Zurek, Krućka, Coghena, Plechaczka, Zawilaka i braci Tolarsów.

Kierownictwo klubu, któremu teraz przewodzą Zbigniew Tolars, liczy na lepszą postawę swoich chłopców w II rundzie i na zapewnienie sobie bycia w klasie A na następny sezon.

Niewesoła sytuacja panuje w Kacyrach. Miejscowy Wi-

cher ma poważne kłopoty kadrowe. Nie ma trenera. Drużyna walczy pod okiem starszych piłkarzy. Do tego dochodzi brak własnego boiska i słaba frekwencja na zajęciach. Z drużyny odeszli: Ocady, Janiko, Brauska i E. Kwiczala. Barw LZS Wicher włosną bronić będą: Berek, Szusiak, Handzel, Puk, trzech braci Kwiczalów, Kędziór, Bijok, Wiekiera, Golasowski, Szczepa, Grzybek oraz juniorzy: Chlebek, Wojciech, Nogły, Szpak, Kunc, Foltyn.

Kierownictwo Beskidu Skoczów postawiło sobie za cel odbudowę świetlicy miejscowego futbolu. Zmieniono trenera, powierzając tę funkcję byłemu zawodnikowi Janowi Mleczce. „Odsłonięciu” znaczący zespół wprowadzając w grę młodych graczy. Jest nadzieja na poprawę sytuacji, gdyż młodzi piłkarze, trenowani przez Alojzego Foltynę, robią znaczne postępy i w przyszłości mogą stanowić świetną drużynę. Na wyniki trzeba będzie jeszcze poczekać.

Drużyna została zesłona dwoma dobrymi zawodnikami: Tadeuszem Małyszem z Byskawy i Drogomyśl i Ryszardem Martyniakiem z Beskidu Brenna.

Trenon zespołu w rozgrywkach stanowić będą: Szosiak, Bylica, Bardzik, Starzyk, Cieślak, Rytych, Małysz, Małysz, Brodacz, Pawlik, Dąbrowski, Maryniak, Orlik, Świerczyński, Gorzela i Tokarz.

Beskid rozegrał w lutym i w marcu kilka spotkań sparingowych. Wygrał z KS Cieszyń 1:0, Beskidem Brenna 3:0, Byskawką Drogomyśl 4:1 i Olimpią Goleśzów 7:1.

W najgorszej sytuacji znajduje się Zabłocie, Kacyry, Pogwizdów. O ile Olza i Orzeł mają szanse na poprawienie swojej pozycji w tabeli i na utrzymanie się w klasie, to górze może być z Wicherem. Kierownictwo jest pomoc kacyrskiego aktywu i władz gminnych, aby ten sympatyczny klub nie zabrał się zupełnie.

Obok wyników pierwszych spotkań.

PAWEŁ CZUPRYNA

KLASA OKRĘGOWA

Piłkarze KS Cieszyń zdobyli pierwszy punkt w rundzie wiosennej, remisując z GKS Jastrzębie 0:0. Natomiast Cukrownik Chyba zdobył dwa punkty, wygrywając na własnym boisku z rezerwą Górnik Knurow 1:0.

KLASA A

Tradycyjnie już pojedynki pomiędzy drużynami „Zabłocie Kraju” — Wisła Strumię i Orzeł Zabłocie, zakończyły się bezbramkowym remisem. Kuźnia Ustroń wygrała jedno bramkowe zwycięstwo nad Beskidem Bielsko 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Cieślak. Beskid Skoczów wygrał ciężkie spotkanie z LZS Wicher Kacyry 3:2 (1:2). Słaby dzień miał bramkarz gospodarzy Szusiak, który zawiązał wszystkie trzy bramki. Gole dla Beskidu strzelił (wskazywał) Dąbrowski, a dla gospodarzy Grzybek i Bijok. Olza Pogwizdów przegrała z Czechowicami z Górnikiem 3:4 (1:3). Bramki dla Olzy zdobyli Pawlik i Coghena. W pozostałych meczach padły następujące wyniki: GKS Pniówek — LZS Koz 3:1, BBTs Bielsko — LZS Bojszów 2:2.

Strumień	14	23	30:5
Pniówek	14	18	38:13
Ustroń	14	10	26:15
Kozy	14	17	32:20
Paszczyna	13	17	29:17
Górniki	14	17	19:10
Bojszów	14	16	33:21
BBT's	14	15	22:24
Skoczów	14	14	12:13
Elektrostal	13	10	17:23
Kacyry	14	10	21:38
Zabłocie	14	8	13:32
Pogwizdów	14	8	15:46
Beskid Bielsko	14	3	11:36

KLASA B

W pierwszych meczach rundy wiosennej padły następujące rezultaty: LZS Pruchna — Spółnia Marklowice 2:2, KS Cieszyń — LZS Zbyszyce 6:0, LZS Kacyry — Rudnik 1:3, Byskawka Drogomyśl 1:3, LZS Górki Wielkie — LZS Kacyry 5:1, Zryw Dąbrowa — LZS Mępiechów 2:0, LZS Bisków — Olimpia Goleśzów 2:2, Beskid Skoczów — Beskid Brenna 0:1.

Brenna	14	24	59:18
Nierodzim	14	22	38:14
Marklowice	14	20	41:24
Cieszyń	14	20	37:11
Baków	14	17	27:34
Drogomyśl	14	15	37:31
Zabłocie	14	14	27:34
Delegatowice	14	14	29:34
Skoczów	14	13	26:20
Goleśzów	14	10	26:31
Górki	14	10	35:44
Kacyry M.	14	10	20:31
Kacyry R.	14	6	24:43
Pruchna	14	1	0:63

(cz)

Chuligan

Redakcja informuje, że notatka „Chuliganstwo nie popłaca” dotycząca Edwarda Hucala — syna Edwarda i Heleny, urodzonego 5 stycznia 1954 r., zamieszkałego w Cieszynie przy ul. Tysiąclecia 6/1.



Opracował: ROBERT DANIEL

240. Jako mama znalazła cerę

JEDNA TAKO BYDNO BABKA, co ich kieszka kupa po dziedzinach bywało, żyła se starym o-wies. Naroz poczuła w lesie jakiś horuch, ale dość daleko. Czula narzykani baby i płacz dziecka.

— Retujcie! — wołał kien-tys. Poeciata do domu, ale dom chłopca nie było i tóż ja-ko odwoziłwo (porolki tam są, wycię, odwoziłwo) po-leciała sama do tego lasa. I cóż tam uwidziała? Leżała tam umrzyto Cygonka, a w-dle ni małe dziecko, dzie-wuszka. Zaszła do fojta i po-wiało mu, co nasza w lesie. Fojt do szandarów. Uwidzie-ł, co jest, Cygonkę pochowa-ł na kierchowle, a to dziec-ko kaj by dać? Ta baba, co go pyrszo nasza, powiada: — Jo se go wezmę, do ni-momy dzieci.

I wzięła go. Tóż to dzie-więć poszło krowy, owce, ps-i, za taką pastyrkę tam było, strasznie się miało do-brze. Roz pasto na przyloty ty krowy i owieczki, naroz naszo złoty pierścionek w-trawie. Dato se go na palec, zynie owieczki do domu, przyszeł ku ni staruszek. Pa-do ji: — Dziolusko, tyś jeszcze za młodo taki pierścionek nosić, deji mi go, dom ci za to taką kurkę, co ci bydzie każdy dzień wajo nysła. Bydziesz se mogła każdy dzień wajużko zjeść, a jak-bys nie chciała, tóż se go mo-żesz przedać.

Dziwaczko dało tyn pierścionek i poroż dostała tą kurkę. Tóż aj trzy waja za dzień ta kurka niosła. Kiereposi dnia dziewięć se pado: — Ej, żeby tak były złote ty wajużko, to bych się dziepro miało fajnie, aj bych se mogła piękne szroty kupi.

A kurka: „ko, ko, ko! ko, ko, ko!” — jakby to przy-chwoliwała.

Na drugi dzień idzie dziewięć, akurat: złote wa-jużko w gnoździe. I tak by-to każdy dzień, przeokropnie się zdogaciło. Ale skyl to bo-gactwi mo, nie powiedzielo domu nic.

Roz se też ty owieczki, wycię, psie, czuje, że w le-sie jakiś baba narzyko, la-myntuje, Boga na pomoc

Tak sie ji ta cera nalazła.

Gwarno w ustroniskim „Kuźniku”

Zakładowy Dom Kultury FSM w Ustroniu należy do najprężniej działających placówek kulturalno-oświatowych w regionie.

W bieżącym roku w ramach Ogólnopolskiego Przeglądu Kulturalnego Ludzi Pracy pn. „Człowiek — Pra-za — Twórczość” kuźniczy dom kultury organizuje szereg imprez o charakterze kulturalno-rozrywkowym i wychowawczym. W najbliższym czasie otwarta zostanie Ogólnopolska Wystawa Ama-torów Plastyków pracują-cych i tworzących w zakła-dach przemysłu metalowego. Odbędzie się również liczne koncerty muzyki poważnej i rozrywkowej, wystąpi ar-

tyści scen z Katowic, Bielska-Białej, Sosnowa, Krakowa, Częstochowy, Opola i innych miast, a także zespoły mu-zyczne, rozrywkowe, grupy wokalne itp. Godnym podkreślenia jest fakt, że ustroniska placówka od wielu lat współpracuje z domem kultury huty trzynieckiej. W ramach zawar-tego porozumienia w Ustroniu odbędzie się Dni Kultury Czechosłowackiej, zaś w Trzynie Dni Kultury Pol-skiej. W br. ustronisk „Kuźnik” będzie także organizatorem przeglądu sztuk aktorskich teatrów małych form z wa-jewództw Polski południo-wej. (se)

Sposób na dziewczyny

W ostatnią wolną sobotę odbył się w Klubie „Wiłk-niarz” kolejny wieczór kluz-bowy zorganizowany przez działaczkę ZMS z cieszyńskie-go „Zampolu”, na którym zaprezentowano produkcję zakładu, mówiono o jego osiągnięciach i zamierzeniach na przyszłość.

W programie dyskoteki znalazły się przeboje lat mi-nionych i współczesne. Do-skonałą atmosferę stworzyły liczne, bardzo pomysłowe i urozmaicone konkursy, któ-re — najogólniej rzecz biorąc — ujawniały „sposób na dziewczyny”, od zawodni-ków wymagających jednak wy-sokich umiejętności posługi-wania się językiem ojczy-stym, zdolności pantomimic-nych, wiedzy sportowej i inteligencji. Nie mieliśmy dotąd okazji poinformować wcześniej, że

jeszcze pod koniec marca podobny wieczór zorganizowa-ła Komisja Kultury Zarządu Miejskiego ZMS w Cieszynie. Największą zaletą wieczoru była duża jego atrakcyjność osiągnięta po-przez przeprowadzenie nie-zliczonej ilości konkursów, blyskawicznych quizów, za-baw i gier towarzyskich. Poważniejszy akcent w pro-gramie stanowiły spotkania z działaczami ruchu młodzie-żowego: Danutą Kuźmą i Stanisławem Skurczkiem. Podczas wieczoru do tańca przystępował zespół instru-mentalno - wokalny Cieszyń-skiej Drukarni Wydawni-czej. Spotkanie z dużym po-czuciem humoru i fantazją prowadził: Krystyna Wan-ic i Rudolf Koźdoń. Wieczór należał do udanych, pomimo, że nie było w nim ani jed-nego występu ścisła arty-tycznego. (j)

Kłopoty z ortografią

Na drzwiach autobusu odjeżdżającego w dniu 27 stycznia z Cieszyna o godzinie 9,20 do Wi-ny pasażerowie ze zdziwieniem oglądali wymalowany wielkimi literami napis głoszący, że na-leży: leko zamykać. Szczegół-

nie zainteresowanie ten enigma-tycznym budził wśród mło-dzieży szkolnej, przebywającej w Cieszynie na zimowisku. Radziłmy autorom napisu le-ko podszkolić się w języku polskim. (x)

Jaki byłeś, sezonie?

Kończący się sezon spor-tów zimowych był dla naszych zawodników szczególnie olimpij-czyków, na pewno nieudany. Nie wszyscy jednak go zmar-nowali. Dotyczy to szczególnie młodzieży Marioli Mi-chalskiej z ROW Koniaków, podopiecznej trenera Pawła Kołaczka. Zdobyła ona brązowy medal na mistrzostwach Europy juniorów w slalomie specjalnym, a w gi-gancie była 12. Plasowała się także na dobrych miej-scach w Pucharze Europy, wywalczyła trzy tytuły mi-strza Polski w biegu zjazdowym, w dwuboju i slalomie, oraz tytuł wicemistrzyni w gigantcie, zdeklasowała swo-je rywalki na mistrzostwach kraju juniorów, sięgając po cztery tytuły mistrzowskie. Takich rezultatów w jednym sezonie nikt w historii pol-

skiego narciarstwa nie zano-tewał.

Ponadto tytuły mistrzów kraju zdobyli: Stanisław Ka-wulok (ROW Koniaków) w dwuboju klasycznym i slalomie specjalnym, Henryk Tajner (Olimpia Goleśzów) w skokach na małej i średniej skoczni.

Tytuły wicemistrzów Pol-ski wywalczyli Jan Dragon z LKS Wisła w biegu na 10 km, a trzecie miejsca w kraju w dwuboju klasycz-nym — Jan Legierski z Ko-niów, poza tym szatfeta mężczyzn ROW Koniaków w biegu 4x10 km, Jan Ligocki (ROW) w dwuboju juniorów młodszych, Paweł Czyż z LKS Wisła w skokach na małej i średniej skoczni oraz Józef Solawa z ROW w bie-gu na 20 km. (cz)

Harcerski turniej ping-ponga

Komenda Hufca ZHP w Sko-czowie zorganizowała w Seko-le Podhalanckim LZS w Chy-bach harcerski turniej w te-nisie stołowym, dla drużyn gminy i miasta Skoczów. Pierwsze miejsce wywalczył zespół z SP-2 w Skoczowie

przed harcerzami z SP-5 Ochaby i SP-7 w Pogórze. Indywidualnie najlepsi zwy-cleni zawodnicy: Zbigniew Święty, Tadeusz Gaś i Karina Rajwa. Najlepsi otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. (cz)

MISTRZYNI WOJEWÓDZTWA

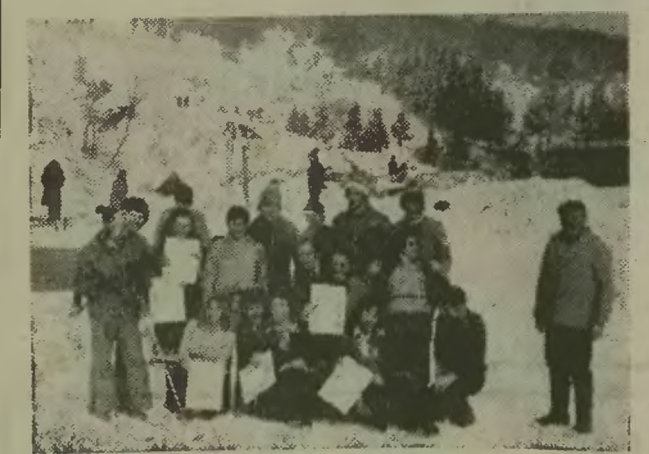
W Targanicach koło Andry-chowa odbyły się mistrzostwa województwa LZS w teni-sie stołowym kobiet. Doskonale spisały się reprezentantki na-szego regionu: Irena Krupa z LZS Hażlach i Stanisława Hankus z LZS Leszna Górna. Prowadziła s. Hażlach pewnie wygrała turniej indy-widualny pał i zdobyła tytuł mistrzyni województwa ble-skiego Zrzeszenia LZS. Nato-miast w grze podwójnej Irena Krupa wspólnie ze Stanisława Hankus wygrały przed parą z Andrychowa i Bielska-Bla-iej.

Tak więc nasze dziewczyny reprezentowały będa wojewód-ztwo na mistrzostwach central-nych LZS, które odbęda się 24 i 25 bm. we Wrocławiu. (cz)



UDANY WYSTĘP W OBERWIESENTHAL

Dopiero na zakończenie se-zonu polscy dwubojsi wyka-zują dobrą formę. Na między-narodowych zawodach w Ober-wiesenthal aż pięciu naszych zawodników znalazło się w gronie najlepszych. Stefan Hu-la z BBTs Bielsko był drugi, Stanisław Kawulok trzeci, a Jan Legierski piąty. O zwycięstwie Zimmerman-na zdecydował bieg na 56 km, (cz)



W kończącym się sezonie zimowym zorganizowano wiele masowych imprez sportowych. ● Na zdjęciu: uczestnicy jednej z nich na Równicy.

Masowa impreza na Baraniej Górze

Na zakończenie sezonu odby-ły się na Baraniej Górze try-dzienne zawody narciarskie, na starcie których stanęło bli-sko 80 zawodników i zawodni-ków.

Puchar przechodził M. Ko-pernika zdobyli narciarze z MKS Istebna przed Startem Wisła i LKS Wisła — Jawo-rzyna.

Bieg seniorów wygrał Paweł Gorzółka z LKS Wisła, zaś wśród seniorów triumfował Krystyna Bury z MKS Istebna. W chłopcach najlepszy był

Jan Juroszek z MKS Istebna w dziewczynkach — Krysty-na Bury z tego samego klubu a w juniorach młodszych — Tadeusz Bury, również z Istebnej.

Bieg zjazdowy chłopców wygrał Józef Kunc z MKS Istebna.

Na zakończenie imprezy od-było się spotkanie weteranów turystyki z uczestnikami im-prezy. Najlepsi otrzymali dy-plomy i puchary ufundowane przez Bolko-Kantora. (cz)

MISTRZOSTWA W „ELEKTROMETALU”

W cieszyńskim „Elektro-metalu” zakończyły się roz-grywki piłki siatkowej o mistrzostwo zakładu. W me-czach wzięło udział 50 za-wodników.

Pierwsze miejsce, a zara-zem tytuł mistrzowski wy-walczyła drużyna działu re-montów. (j)

SZACHIŚCI PKZO

W Trzynie odbył się turniej szachowy o tytuł indywidual-nego mistrza PKZO. W grupie „B” pierwsze miejsce ex aequo zdobyli: Karol Puczek i Karol Kania z Suchej Średniej, a w grupie „A” Jan Berek z Bystrzycy. (x)



Uznanie dla mistrzowskiego kunsztu

Krzyż Kawalerski dla Franciszka Horaka

W 70 rocznicę urodzin Franciszka Horaka odwiedził artystę przedstawiciel bielskich władz wojewódzkich i miejskich Cieszyńska oraz kierownictwa „CEPELI”.

I sekretarz KM PZPR Tadeusz Tomczek w towarzystwie naczelnika miasta Jana Kuliga udekorował Franciszka Horaka Krzyżem Ka-

walerskim Orderu Odrodzenia Polski, przyznającym mu przez Radę Państwa za twórczość w dziedzinie rękodzieła artystycznego w metalach szlachetnych.

Mistrz-jubilat otrzymał także list z życzeniami od wojewody Józefa Łabudka. (cz)

W lecie zawody autocrossowe

Powstał Automobilklub Cieszyński

Istniejąca od ponad 5 lat cieszyńska Delegatura Automobilklubu Śląskiego usamościeliła się, tworząc Automobilklub Cieszyński, który stał się pełnoprawnym członkiem Rady Głównej Automobilklubu Polskiego.

Powołano 4 sekcje: sportów samochodowych, motocrossową i autocrossową, bezpieczeństwa i szkolenia oraz turystyczną.

W tym roku Automobilklub Cieszyński zorganizuje dwie krajowe imprezy motocrossowe i jedną w obsadzie międzynarodowej oraz — po raz pierwszy na torze w Boguszowicach — zmagania autocrossowców. Zapowiadany jest udział zawodników z Austrii i CSRS. Impreza ta odbędzie się w miesiącach letnich.

Ponadto cieszyński automobilklub będzie współorganizatorem samochodowego Rajdu Wiślańskiego i kolejnego Rajdu Przyjaźni po drogach Polski i CSRS.

Automobilklub Cieszyński zrzesza blisko 300 członków. Prezesem zarządu został mgr Karol Fober, a sekretarzem Janusz Orzepowski.

W obradach konstytucyjnych Automobilklubu wziął udział I sekretarz KM PZPR Tadeusz Tomczek. (cz)

TYGODNIK • NAKŁAD: 23.205 EGZ. • CENA 1 ZŁ



GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 16 (1038) • 20 — 26 KWIETNIA 1976 R. • ROK XXII

Młodzi — gospodarni — oszczędni

Cenna pomoc w wykonywaniu inwestycji i porządkowaniu naszych miejscowości

OD POZĄTKU KWIETNIA młodzież cieszyńska pracuje społecznie przy porządkowaniu terenów parkowych pod Wałką, gdzie zorganizuje się ogródek jordanowski dla dzieci. Pierwsza grupa 40 członków ZMS pracowała już 4 kwietnia, a w tydzień później w ramach I wojewódzkiej Niedzieli Czynu Młodych, stawiało się tam kolejnych 80 osób.

przy budowie amfiteatru i sadzeniu drzewek i krzewów w Zawodzie, zaś w Wiśle 40 członków ZMS porządkowało miasto, a w Hażlachu 40 dziewcząt i chłopców realizowało swój czyn przy budowie domu emeryta i porządkowało teren obok Urzędu Gminy.

W Chybiu młodzież pomagała przy budowie hali sportowej, zaś członkowie ZSMW z gminy i miasta Strumię

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

ZMS-owcy z CELMY układowi w tym dniu krawężniki i utwardzali chodnik w Parku Miejskim. Członkowie ZSMW z Zespołu Techników Rolniczych wzięli się przy zagospodarowywaniu skarp przed swoją szkołą, natomiast 40 dziewcząt i chłopców z ZSMW przy Zespole Szkół Zawodowych CRS wykonywało prace porządkowe na zapleczu szkoły i koło internatu.

ZMS-owcy z „Termiki” i „Olsy” realizowali czyn pro domowy. Wartość dodatkowej produkcji wyniosła w pierwszym zakładzie 30 tys. złotych, zaś w drugim 100 tys.

W Skoczowie 100 członków ZMS i 120 aktywistów ZSMW z Technikum Rolniczego w Międzywiedziu pracowało na Górnym Borze, przy ośrodku niedzielnego wypoczynku. Ponadto młodzież z tej szkoły w ramach akcji „Zazieleni się kraj cały” planuje obsadzić drzewkami i krze-



W niedzielę czynu młodych 100 harcerzy i harcerzy zainaugurowała prace porządkowe w lesie w przyszłym Ośrodku w Guldowach. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Ośrodek zdrowia dla Drogomyśla

Koszt 2,6 mln złotych stanął w Drogomyślu wiejski ośrodek zdrowia. Zostanie on oddany do użytku w przyszłym roku. Znajdować się w nim będą gabinety lekarskie, apteka i mieszkanie dla lekarza.

Obiekt budowany jest systemem gospodarczym w czynnie społecznym. (cz)



WYKORZYSTUJĄC najlepsze doświadczenia poprzednich festiwali kulturalnych, Centralna Rada Związków Zawodowych wstąpiła, przy współudziale Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki z programem masowego, trwającego przez cały rok Przeglądu Aktywności Kulturalnej „Człowiek — Praca — Twórczość”.

NIE TYLKO PRODUKCJA

W przeglądzie, który zainaugurowaliśmy w bielskim województwie 12 kwietnia, weźmie udział wszystkie zakłady pracy, a także prowadzone przez nie placówki kulturalne, zespoły twórczości amatorskiej, kół zainteresowań. Główną ideą Przeglądu jest możliwie szeroka prezentacja dorobku ludzi pracy w różnych dziedzinach, nie zaś jedynie w zakresie wysoko rozumianej działalności kulturalno - oświatowej.

Funkcje nowoczesnego zakładu przemysłowego wykracza daleko poza sprawy produkcji i zarobkowania. Jest on w równym stopniu ośrodkiem wchowania, wzbogacenia, rozwoju i aktywności. Wyższe wszechstronne rozwoju jednostki, wyzwalanie po staw twórczych nakładów na organizację partyjne i młodzieżowe, na ogólny związków zawodowych i samorządów robotniczych odpowiedzialne zadania. Powinny one dążyć do stałego podnoszenia poziomu kultury pracy, lepszego do najlepiej zaopatrzonej placówek handlowych

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Dyscyplina partyjna, zawodowa i społeczna przedmiotem obrad Plenum KM PZPR w Cieszynie

POD HASŁEM: „Dyscyplina podstawowym kryterium oceny jakości pracy” obradowało w dniu 16 kwietnia br. Plenum Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Cieszynie. Obradom przewodniczył I sekretarz KM Tadeusz Tomczek, zaś partyjne władze wojewódzkie reprezentował kierownik Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej — Romuald Braun.

Podstawowy temat posiedzenia plenarnego został wy-czerpująco przedstawiony w dwóch referatach. Sekretarz Edward Matuszek dokonał a-

nalizy stanu dyscypliny partyjnej i zawodowej w zakładach przemysłowych, resortach handlu i usług oraz w placówkach oświatowych i

ideoowo-wychowawczych, natomiast członek Egzekutywy Komitetu Miejskiego, prokurator Alfred Ożana omówił stan dyscypliny społecznej na terenie miasta Cieszyńska.

Dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji, uzupełniła tezy referatów. Podjęta przez Plenum uchwała zobowiązała wszystkie podstawowe organizacje partyjne, kierownictwa zakładów i organizacje związkowe do wzmocnienia

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Od prawej: Jan Molin, Helena Parma i Bolesław Oczadły. Brak na zdjęciu Mieczysława Brzóska. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Ich dewizą na co dzień:

„Chcemy dobrze służyć klientowi...”

NIEBAWEM „STUKNIE” 20 lat od czasu, gdy dwóch handlowców z prawdziwego zdarzenia: Jan Molin i Bolesław Oczadły rozpoczęli pracę w sklepie z artykułami elektro-technicznymi przy ul. Armii Czerwonej w Cieszynie. Wiele lat sklep należał do MHD, ale po reorganizacji handlu stał się placówką nr 311 PH „Arged”.

Sklep, który od obrotowego i zapobiegliwego kierownika zyskał popularny przydomek „U Molina”, należał i należy do najlepiej zaopatrzonej placówek handlowych

nie tylko Cieszyńska, ale także regionu. Tu niemal zawsze można dostać wszystko: od przystawki do szynki, po-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Bielski kurator oświaty i wychowania członkiem Krajowej Rady d/s Wychowania

Prezes Rady Ministrów PRL Piotr Jaroszewicz powołał w dniu 12 kwietnia bielskiego kuratora dr Zdzisława Rabczkiego członkiem Rady d/s Wychowania.

Dr Rabczki jest jedynym z 49 kuratorów, któremu przypadło w udziale do zaszczytne wyróżnienie.

KONKURS WIEDZY O OBRONIE CYWILNEJ

W Wiśle przeprowadzono konkurs Wiedzy o obronie cywilnej. Uczestniczyli w nim drużyny szkół rejonu cieszyńskiego. W kategorii szkół podstawowych (sprawdzian teoretyczny i bieg po ścieżce zdrowia) trzy pierwsze miejsca zajęły wiślańskie szkoły nr 1, nr 3 i nr 4.

Konkurs szkół ponadpodstawowych, obejmujący część teoretyczną oraz strze-

lanie z kbks, zakończył się zwycięstwem drużyny ZSZ w Wiśle, przed ZST w Ustroni i LO w Wiśle oraz ZSZ w Skoczowie.

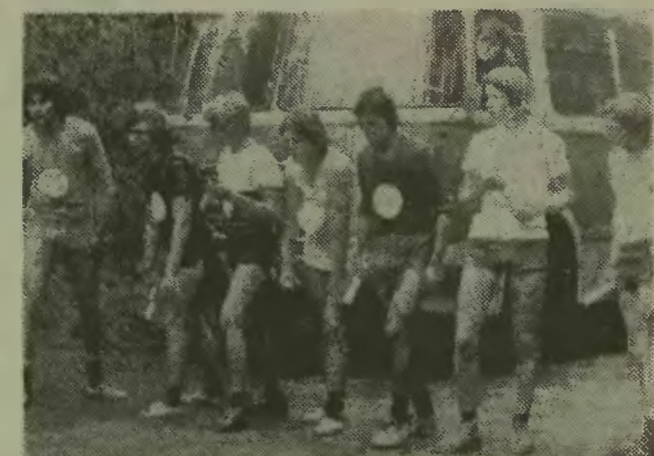
Drużynom i zawodnikom wręczono nagrody książkowe, dyplomy oraz okolicznościowe plakietki.

Drużyna wiślańska Zasadniczej Szkoły Zawodowej weźmie udział w konkursie wojewódzkim.



Z CYKLU NASZE DZIECI: 21-miesięczna Monika Pałuch z Białic.

W dniu 28 kwietnia br.



Podobnie jak w latach poprzednich, juniorzy wystartują spod Pomnika Walki i Zwycięstwa w Golezowie. • Fot.: Paweł Czupryna.

O „PUCHAR GŁOSU” PO RAZ SIÓDMY

JUŻ PO RAZ SIÓDMY w dniu 28 kwietnia, rozegrany zostanie tradycyjny bieg sztafetowy „Sztafetą Pomników” o puchar redakcji „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Podobnie jak w minionych latach, impreza ta odbędzie się dla uczczenia święta 1 Maja i rocznicy wyzwolenia regionu cieszyńskiego spod okupacji hitlerowskiej.

Młodzież złoży kwiaty pod pomnikami poległych, a następnie rozpocznie bieg. Sztafety ze szkół podstawowych (4 dziewczęta i tyle samo chłopców) wystartują spod pomnika pod Wałką i pobięgną ulicami Cieszyńska pod Pomnik Wdzięczności pod Zamkiem. Taką samą trasę będą miały do pokonania dziewczęta ze

szkół średnich (również sztafety 8-osobowe).

Koronną konkurencją będzie bieg juniorów spod Pomnika Walki i Zwycięstwa w Golezowie pod Pomnik Wdzięczności w Cieszynie. Sztafety 10-osobowe chłopców ze szkół średnich będą miały do pokonania dystans około 10 km, a dziewczęta (CIĄG DALSZY NA STR. 3)

UTWORZONO NOWE SPÓŁDZIELNIE PRÓDUKCYJNE

Jak nas poinformował prezes Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych mgr inż. Stanisław Zgbeł, w bieżącym roku zanotowano dalszy postęp w rozwoju spółdzielczych form gospodarowania na wsi.

W dniu 28 stycznia powstała RSP „Przyszłość” w Usleku, która specjalizować się będzie w hodowli trzody chlewnej. Spółdzielnia zrzesza na razie 13 członków i gospodaruje na 111 ha. Przystąpiono do tworzenia zakładu remontowo-budowlanego i warsztatu ślusarsko - mechanicznego, które świadczyć będą usługi również na rzecz rolników indywidualnych. Na czele zarządu stanął Edward Bies.

Natomiast 27 marca utworzo-

no RSP „Zorza” we wsi Stanisław Dolny (gmina Brody), 14 członków-założycieli wybrało spośród siebie zarząd, w skład którego weszli: Piotr Jankowicz (przewodniczący), Franciszka Gajewska i Tadeusz Kolas.

Gospodarując na 120 ha, spółdzielnia prowadzić będzie chów bydła mleczno-opsowego i owiec. RSP zamierza utworzyć zakład remontowo-budowlany, zakład usług rzemieślniczych, a także zakład gastronomicz-

ny, w rejonie działania nowo powstałej spółdzielni odczuwa się bowiem zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi.

Już w bieżącym miesiącu, 7. IV, powstała RSP w Bachowicach (gmina Spytówko), do której przystąpiło 23 rolników, w tym młody wzorowy gospodarz Zdzisław Mamon, który wniósł do zespołowego gospodarowania 10 ha (ogółem spółdzielnia użytkuje ok. 300 ha).

RSP „Bach”, bo taką nazwę przyjęła, rozwinąć zamierza tuż trzody chlewnej i produkcję drobiarską. Powstanie także własna brygada remontowo-budowlana. Na czele zarządu stanął inż. Zenon Jasiński. (n)

W górach też kończą siewy

W dniu 7 kwietnia br. rolnicy z gminy Istebna, rozpoczęli siewy wiosenne. Jak nas poinformowała służba rolna, w bieżącym tygodniu siewy w Istebnej, Jaworzynie i Konia-kowie zostaną ukończone. Pod pszenicę przeznaczono 10 ha, pod jęczmień ponad 30 ha, a pod owies i mieszanki zbożowe blisko 500 ha.

Ziemniakami obsadzono do-tychczas około 10 ha, zaś do końca pierwszej dekady maja planuje się zakończyć sadzenie na obszarze 482 ha.

Pod warzywa rolnicy z gór przeznaczyli 27 ha. Na razie sadzą nowallki pod namiotami foliowymi i w inspektach.

W gminie rozproszono 80 proc. nawozów sztucznych, których w sumie rozsięga się około 940 ton. (cz)

DWUSTOPNIOWA ORGANIZACJA władz administracyjnych terenowej oraz zmiany podziału terytorialnego kraju — dokonane w oparciu o decyzję XVII Plenum KC — zmieniły obowiązujący dotychczas system planowania regionalnego. Jak stwierdził podczas posiedzenia Komisji Makroregionu Południowego w Katowicach zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, prof. dr Józef Pajestka, planowanie makroregionalne stanowi główny instrument wiodący kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego kraju z rozwojem poszczególnych województw.

Zgodnie z zarządzeniem prezesa Rady Ministrów z 1 października 1975 r., utworzono 8 makroregionów, obejmujących obszar całego kraju. Podkreślić należy, iż nie stanowią one nowego szczebla zarządzania gospodarką narodową w układzie terytorialnym, główną ich bowiem rolę jest działalność studialno-planistyczna. Takie też zadanie ma do spełnienia — posiadająca swą siedzibę w Katowicach — Zespół Planowania Regionalnego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. Jego prace badawczo-planistyczne służą mają rozwojowi Makroregionu Południowego, obejmującego — jak wiadomo — województwa: bielskie, częstochowskie, katowickie i opolskie.

Dokonana reforma władz administracyjnych terenowej — co szczególnie podkreślił prof. J. Pajestka — wzmacnia rolę planowania makroregionalnego. Jest to tym bardziej istotne, że zwiększenie liczby województw do 49 wymaga potrzebę czuwania nad zgodnością rozwoju tych jednostek z ogólną strategią gospodarki przestrzennej. Wyłania się jednocześnie szereg problemów, których rozwiązanie wymaga koordynacji międzyregionalnej. Dotyczy to zwłaszcza infrastruktury socjalnej i usług wyższego rzędu.

Planowanie makroregionalne powinno być pierwszą — w tym — fazą oddziaływania planu krajowego i planów wojewódzkich; po drugie — konsultacji zamierzeń planu

MAKROREGION POŁUDNIOWY KIERUNKI ZINTEGROWANEGO ROZWOJU

krajowego ze środowiskiem terenowym, twórczych dyskusji, prezentowania poglądów i inicjatyw terenowych, wysuwania alternatyw oraz formułowania wariantów zapewnienia potencjału gospodarczego, a tym samym optymalny rozwój kraju; po trzecie — uzgadniania planów w ujęciach branżowych, działowo-gałęziowych i resortowych z planowaniem terytorialnym.

Jakie więc w tym kontekście jest miejsce i rola Makroregionu Południowego?

OGROMNY POTENCJAŁ

OBSZAR Makroregionu Południowego, który obejmuje 8 proc. powierzchni Polski, charakteryzuje się ogromną koncentracją ludności i zatrudnienia. Zamieszkuje tu ok. 5,9 mln osób, a więc 17,4 proc. mieszkańców kraju. Gęstość zaludnienia jest przeszło dwukrotnie wyższa niż przeciętnie w kraju. Szczególnie silne skupiska występują w miastach. Pod względem gęstości zaludnienia i poziomu urbanizacji Makroregion Południowy zdecydowanie przewyższa wszystkie pozostałe makroregiony. Bardzo wysoki jest również poziom zatrudnienia w gospodarce społecznej, a zwłaszcza w przemyśle.

Sytuacja demograficzna ściśle wiąże się z poziomem i strukturą potencjału gospodarczego. Występuje tu najwyższa w kraju koncentracja majątku trwałego oraz produkcji przemysłowej. Tutajże przedsiębiorstwa uspołecznione skupiają 31 proc. wartości (brutto) środków trwałych, tu wreszcie powstaje 1/4 wartości globalnej produkcji przemysłowej. Gospodarka makroregionu rozwija się w oparciu o bogate zasoby surowców, a

szczególnie węgla kamiennego, rud cynku i ołowiu. Dynamicznie rozwijają się przemysły przetwórcze: metalurgiczny, elektromaszynowy, chemiczny, energetyczny, mineralny. Dzięki temu unowocześnia się struktura produkcyjna i rozszerza zakres wyższych form uprzemysłowienia.

Istnieją jednak problemy, które wymagają szczególnej uwagi. Na tle procesów urbanizacyjnych, szybkiego rozwoju przemysłu, wyraźnie uwidacznia się niedorównanie usług w szeroko pojętym tego słowa znaczeniu. Liczba zatrudnionych w sferze usług (sektor III) jest w makroregionie, na każdy 1000 ludności — przeciętnie o 10 osób niższa niż w kraju. W województwach częstochowskim dysproporcja są jeszcze większe. Zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju usługi wzrasta — jak wiadomo — bardzo szybko, dlatego muszą być podjęte takie działania, które umożliwią rozwinięcie i unowocześnienie usług, poprawę ich struktury i jakości.

Druga uwaga dotyczy wykształcenia zatrudnionych. W Makroregionie Południowym, zwłaszcza w województwach opolskim i częstochowskim, wskaźniki nasyconia kadr z wyższym i średnim wykształceniem są przeciętnie niższe niż krajowe. A przecież makroregion ten, prezentując już wysoki poziom techniczno-ekonomiczny, nadal zwiększać będzie swój potencjał gospodarczy. Zauważenie więc wysoko kwalifikowanych kadr jest zadaniem o kluczowym znaczeniu.

Istotne zmiany nastąpić muszą również w zakresie sieci i urządzeń infrastruktury technicznej, przede wszystkim kolejowej i drogowej. Wprawdzie pod tym względem występuje w makroregionie spore zagęszczenie, to

jednak potrzeby tego silnie uprzemysłowionego i zurbanizowanego obszaru dyktują konieczność stosowania nowych rozwiązań w systemie infrastruktury, głównie w transporcie, gospodarce wodno-ściekowej, łączności. Przewiduje się także wzbogacenie infrastruktury społecznej, wywierającej — jak wiadomo — istotny wpływ na poziom życia ludności. Dotyczy to przede wszystkim dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego, służby zdrowia, oświaty, kultury, zaplecza naukowo-badawczego.

Dążeniem do dalszej poprawy efektywności gospodarki makroregionu towarzyszyć musi również intensywna modernizacja i rekonstrukcja majątku trwałego, który na tym obszarze charakteryzuje się wyższym niż przeciętnie w kraju stopniem zużycia. Szczególnego zaś znaczenia nabiera konieczność podjęcia wielokierunkowych, planowych działań w zakresie kształtowania i ochrony środowiska naturalnego. Wymaga tego wszechstronny i harmonijny rozwój całego makroregionu.

WZAJEMNE ZWIĄZKI I UKIERUNKOWANIA

PROCESOWI KONCENTRACJI potencjału demograficznego i gospodarczego, a zwłaszcza przemysłowego, towarzyszą — zarówno wewnątrz makroregionu, jak i z innymi obszarami kraju. Obejmują one zwłaszcza przemysł: paliwowo-energetyczny, metalurgiczny, elektromaszynowy, chemiczny. Można jednak stwierdzić, że zaawansowanie prao statystycznych i naukowo — badawczych nad charakterem i zasięgiem terytorialnych związków produkcyjnych — głównie w punkcie widzenia efektywności produkcji oraz kosztów transportu surowców i wyrobów — nie jest jeszcze wystarczające. Utrudnia to systematyzacja

rozwiązania wymaga podejmowania wspólnych przedsięwzięć w ramach makroregionu. Te zintegrowane działania przejawiają się głównie w zakresie: gospodarki zasobami pracy, współpracy przemysłowej, gospodarki żywnościowej, infrastruktury technicznej (w tym gospodarki wodnej), infrastruktury społecznej, ochrony środowiska, wreszcie sieci osadniczej.

Wiadomo, iż pomiędzy poszczególnymi województwami Makroregionu Południowego i innymi obszarami kraju występują powiązania w zakresie gospodarki zasobami pracy. W obliczu przewidywanego spadku ich przyczyną podstawowe znaczenie ma więc ustalenie prawidłowej polityki gospodarczej i polityki osadniczej. Szczególną uwagę zwrócić należy na przedsięwzięcia minimalizujące angażowanie zasobów ludzkich pochodzących z migracji. Z pomocą przyjdzie tu polityka zmian w strukturze przemysłu, w stosowaniu nowoczesnych rozwiązań technicznych i organizacyjnych.

Wysokiemu stopniowi koncentracji i specjalizacji produkcji w Makroregionie Południowym towarzyszy rozwój związków kooperacyjnych, zarówno wewnątrz makroregionu, jak i z innymi obszarami kraju. Obejmują one zwłaszcza przemysł: paliwowo-energetyczny, metalurgiczny, elektromaszynowy, chemiczny. Można jednak stwierdzić, że zaawansowanie prao statystycznych i naukowo — badawczych nad charakterem i zasięgiem terytorialnych związków produkcyjnych — głównie w punkcie widzenia efektywności produkcji oraz kosztów transportu surowców i wyrobów — nie jest jeszcze wystarczające. Utrudnia to systematyzacja

osną analizę i racjonalizację powiązań produkcyjnych przemysłu. Dlatego rozwiniecie studiów w tym zakresie jest ważnym zadaniem planowania makroregionalnego. To samo dotyczy współpracy międzywojewódzkiej w zakresie gospodarki żywnościowej. W oparciu o program ogólnokrajowy określone zostaną kierunki specjalizacji i unowocześnienia gospodarki żywnościowej.

Podstawowe powiązania zewnętrzne i wewnętrzne makroregionu w zakresie infrastruktury technicznej, przejawiają się w rozwoju i wykorzystaniu systemu transportowego, przede wszystkim zaś szlaków wodnych. Rangą tego problemu przenosić nie sposób. Transport determinuje dalszy rozwój gospodarki. Dlatego na tym właśnie odcinku koncentrować trzeba uwagę i środki. Doświadczenia wielu aglomeracji przemysłowych Europy wskazują, że wykorzystanie dróg wodnych posiada tu zasadnicze znaczenie.

Makroregion Południowy ma wszechstronnie wykształcone powiązania funkcjonalno-przestrzenne układu osadniczego. Związki te nie zostały jednak dotychczas w sposób należyty skoordynowane. Odnosi się to szczególnie do lokalizacji i specjalizacji centrów usługowych wyższego rzędu, centrów naukowo-badawczych, komunikacji masowej, optymalnego rozmieszczenia przemysłu i związanego z nim budownictwa mieszkaniowo-usługowego. Podjęcie odpowiednich studiów w tym zakresie powinno ułatwić opracowanie kierunków rozwoju makroregionu.

System planowania makroregionalnego, stanowiący płaszczyznę kojarzenia działań poszczególnych regionów z ogólną strategią rozwoju społeczno-gospodarczego i przestrzennego kraju, zapewnia bardziej efektywne, kompleksowe i zintegrowane działanie aktywności politycznej i gospodarczej oraz środowisk naukowych w imię wspólnych celów. Dzięki temu systemowi powstały warunki autentycznej współpracy województw w rozwiązywaniu problemów wykraczających poza ich zasięg terytorialny.

LISTY DO REDAKCJI

NIE MARNOWAĆ CZASU!

Bydąc w Przychodni Obwodowej przy ulicy Bielskiej w Cieszyźnie, doszedł tam z pomocą lekarskiej mogą ludzi zdrowi, silni psychicznie i fizycznie oraz nie pracujący (bo kto ma czas na wysiadanie w nieskończoność?). Godziny przyjęć poszczególnych specjalistów — jak komu wygodnie, a przy tym zupełny brak wykorzystania godzin popołudniowych. Czyż jest wobec apeli, aby nie marnować czasu — bez troski w lecznictwie? Osobny temat to stan pleki nęgo budynku. O czym myśli administratora? Wiem, że niełatwie jest nie podpisywać listu, ale jeśli podpiszę, to czy będę mogła liczyć na pomoc lekarską w szpitalu Ubezpieczalni.

Nazwisko znane Redakcji

JAK CHRONIĆ PTAKI?

W ogrodach zamkniętych ulicami Stalmacha, Świeżego, Miarki i Sienkiewicza grasują cztery czarne koty. Ofiarą tych drapieżników codziennie padają gosi, dzikie gołębie, sikorki, gile, obecnie sąpski i inne.

Jestem z żoną miłośniczką tych pięknych i tak bardzo pożytecznych stworzeń. Karmimy je w zimie i w lecie. Ptaszki przyfruwają nawet na stół. Nie boją się człowieka, boją się natomiast kotów.

Dwa, a może trzy koty są własnością osoby, która mieszka na jednej z wymienionych ulic i jest albo przeszką, albo członkinią Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Są one wygodniaki i u sąsiadów zjadają resztki wyrzuconego jedzenia.

Drapieżniki grasują przez cały rok, a najbardziej w okresie, kiedy mają młode kocięta.

Rozumiem, że i kto jest zwierzęciem i ma prawo do życia, ale nie może on niszczyć tak pożytecznego ptactwa!

Nazwisko znane Redakcji

ZA DUŻO POMYŁEK

W rubryce „Z notatkami z reporterów” ukazała się krótka wzmianka pt. „Serce skoczowskiej Fabryki Samochodów Motolitrażowych”, w której, niestety, jest szereg poważnych nieścisłości.

Wyjaśniam więc: największy młot w Kuźni Skoczów (tylko jeden) posiada nominalny ciężar 5000 kg. Gdyby kowale kuli na godzinę 400 odkuwek po 24 kg, to wydajność wyniosłaby 9,6 tony na godzinę. Takich wydajności nie wytrzyma ani młotnica, ani kowal.

Gdyby z kolei kowale rocznie wykonali 23 miliony sztuk odkuwek, z których każda waży po 24 kg, to Kuźnia Skoczów musiałaby produkować, także w roku, 552 tys. ton odkuwek, a produkuje około 30 tys. ton.

Int. B. KIECÓN

Ustron

ZASŁUŻYŁ NA POCHWAŁĘ

Dnia 28 marca dr. wracając z Cieszyńska do Gliwic autobusem odjeżdżającym o godz. 20. Jest to kurs obsługiwany przez załogę gliwicką.

Mieliśmy jednak prawdziwego pecha. Po dotarciu załadunku do Hażlicha popuścił się cały system elektryczny i o dalszej jeździe nie mogło być mowy. Na szczęście, po telefonicznym zawiadomieniu Cieszyńska, dowiedzieliśmy się, że otrzymamy autobus zastępczy. I rzeczywiście — wkrótce takowy nadjechał.

Chyba zastępuje na pochwałę kierowca autobusu nr rejestr. SC-55-14, który bezinteresownie poświęcił swój niedzielny wieczór i zdecydował się wyruszyć o godz. 21.30 na dość długą trasę.

Zresztą, często korzystam z usług PKS i z zadowoleniem stwierdzam, iż cieszyński Oddział pod względem uprzejmości i kultury bije na głowę takie, jak gliwicki, kozielski czy wodzisławski.

Jerry WĘGLORZ

Gliwice

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Brak rzetelności czy kompetencji? Zalatwienie omawianej sprawy wymagało jedynie korespondencyjnego zwrotu na każdą płaconych z zażądaniem poprawienia błędów — Zakład Ubezpieczeń Społecznych Inspektorat w Cieszyźnie.

W sprawie porządków na stanowiskach odjazdowych PKS: Przedsiębiorstwo zatrudniło dodatkowego sprzątaczkę, któremu powierzono pieczę nad płytą. W cieszyńskiego dworca — Dyrekcja PKS Oddział Cieszyńska.

PRACA MIERNIKIEM WARTOŚCI I POSTĘPU

REALIZOWANY OBECNIE ambitny program wszechstronnego rozwoju kraju wymaga dobrze zorganizowanej pracy i wzmożonej dyscypliny społeczno-zawodowej. Wykwalifikowane w codziennym trudzie dziś i jutro Polski Ludowej uświadomiło jest w głównej mierze od sposobów i tempa wcielania w życie zasad socjalistycznej praworządności i ochrony obopólnych interesów państwa i jego obywateli.

Poważne zadania w tym zakresie spoczywają na zakładach produkcyjnych, które w coraz większym stopniu stają się ośrodkami życia i społeczno-politycznego wychowania.

Obecnie stojmy przed ważnym problemem poszukiwania rezerw. Tkwią one — jak wiemy — w różnych dziedzinach gospodarki i w różnych jej aspektach. Najistotniejsze jednak ich źródło znajduje się w samej naszej pracy, jej jakości i efektywności.

W cieszyńskich zakładach przemysłowych na 103 zatrudnionych przypadło w 1975 r. 11 dni nieusprawiedliwionej nieobecności. Wiadomo jednak, iż ten — wysoki przecież — wskaźnik nie oddaje realów, gdyż w szeregu przedsiębiorstwach stosuje się metody wliczania nieusprawiedliwionych absencji do urlopow lub tzw. odpracowywania itp.

Istotne zagadnienie stanowi także absencja chorobowa. Wykazuje ona bowiem tendencję zwiększającą w stosunku do lat ubiegłych. Niezadowolone budzić musi ten stopień wykorzystywania czasu roboczego, co wiąże się przede wszystkim z jakością organizacji pracy w poszczególnych zakładach.

Ażby wymienionym zjawiskom skuteczniej przeciwdziałać, należy zastanowić się nad sposobami rygorystycznej konsekwencji wobec jednostek niedyscyplinowanych, formami skutecznej kontroli nieobecności chorobowych oraz nad metodami kompleksowego usprawniania systemu organizowania produkcji. Niebagatelne znaczenie mają tutaj — niestety za mało wykorzystane — moralne i materialne wyróżnienia, stanowiące wypróbowane już środki aktywizacji społeczno-produkcyjnej.

Są przedsiębiorstwa, które jak np. Zakłady Mięsne — robią wrażenie, jakby nie znały formy wyróżnień pracowników, są inne (np. „Bielsbud”), w których w 1975 r. wyróżniono ponad 90 proc. załogi. Nie brakuje i takich wreszcie, w których obserwuje się wyraźną dysproporcję między stosowanymi

WGORACYM porowolucyjnym okresie bolączką dnia była niezliczona ilość posiedzeń i konferencji. Trzeba było wydać bezwzględnie walkę gadulstwu. Na początku 1976 roku zatwierdzony został przez Radę Komisarzy Ludowych regulamin posiedzeń „zredagowany” przez Lenina. Oto główne jego punkty: Przewiduje się: „1. dla referentów — 10 minut, 2. dla dyskutentów — po raz pierwszy — 5 min., po raz drugi — 3 min., 3. zabierać głos nie więcej niż 2 razy”.

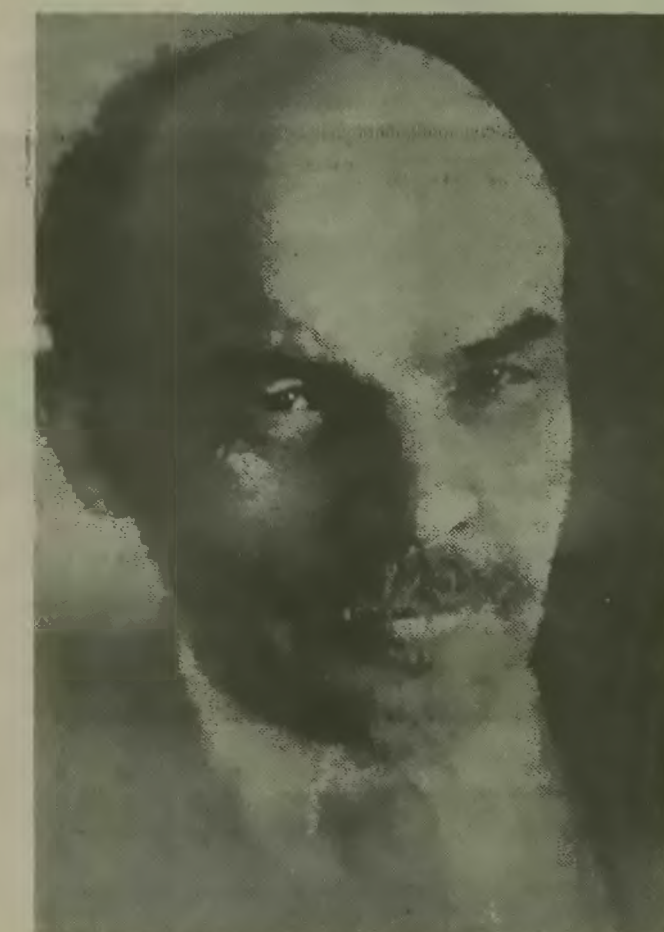
Iljcz nadzwyczajnie cenit czas i wymagał tego od innych. Tak np. posiedzenia Komitetu Centralnego Partii odbywały się przeważnie o godzinie jedenastej. Punktualnie o jedenastej piętnastce rozpoczynały się obrady. Nazwiska spóźnionych na posiedzenie członków Rady Komisarzy Ludowych wpisywano do protokołu, a gdy się to powtarzało, udzielano im nagany. Dyskutenci dysponowali tylko dwiema minutami czasu. Osobiście przestrzegał tego z zegarkiem w ręku premier rząd. Nie tolerował przy tym żadnych zbędnych rozmów.

Z uporem zwalczał marnie nadmierne rozmowy, twierdząc, że długie referaty i tak nikt nie czyta i nie jest w stanie czytać. Lenin zalecał: „Piszcie krótko, stylem telegraficznym, jeśli macie praktyczne propozycje, załączajcie je na oddzielnej kartce (...). Długiego elaboratu na pewno nie przeczytam”. Dlatego też czytał przeważnie od końca, opuszczając, jak mówił „beletyrykę”.

Zdecydowany przeciwnik uroczystości, ceremonii i przywilejów, osobiście udzielił nagany szefowi Urzędu Rady Komisarzy Ludowych Boncz-Brujewiczowi, za samowolne podwyższenie pensji Leninowi z 500 do 800 rubli miesięcznie. Z zasady nie przyjmował podarków, zwłaszcza jeśli pochodziły z państwowych instytucji lub od urzędników. Gdy 22 sierpnia 1919 roku otrzymał owoce z sokochozu, odpisał:

„Uprzejmie proszę na przyszłość tego nie robić i zakomunikować mi, jak w ogóle dokonuje się rozdzielanie owoców itp. w sowchozach. Czy daję się je do szpitali, sanatoriów, dla dzieci, dokąd miało iść”.

Z niechęcią odmówił się Lenin do wszelkich prób stworzenia mu lepszych warunków materialnych. Gdy pod biurkiem Lenina na jego prośbę, gdyż marzył mu mogli, pokozono dywanik, a potem zastąpiono go niedźwiedzią skórą, ocenił to jako zbędny luksus i „nikomu niepotrzebna reformę”. Paczki żywnościowe, nadsyłane w czasie głodu, przyjmował w kraju głodu, przy-



W 106 ROCZNICĘ URODZIN W. I. LENINA

ZWYKŁY A RÓWNOCZEŚNIE JAKŻE NIEZWYKŁY...

REGINA SAWICZ

mował z niezadowolonym i natychmiast rozdawał dzieciom, chorą lub głoutąjaczom towarzystom. Otaczał opieką i troską swoich najbliższych pracowników. Znał dokładnie ich kłopoty rodzinne, radości i smutki.

Nigdy nie dopuszczał do marionetkowania czasu swego i innych. Do interesantów odnosił się serdecznie i z dużym taktowaniem. Gdy nie mógł np. o wyznaczonej godzinie przeprowadzić umówionej rozmowy, przeproszał najczęściej osobiście. Jeśli nie mógł kogoś przyjąć, prosił sekretarza: „Odmówcie, ale

delikatnie”. W czasie przyjęć Iljcz zamieniał się cały w słuch. Sam zwykł mówić mało, od czasu do czasu pobudzał rozmówcę umiejętnie rzuconym pytaniem. Tylko po wyrażeniu jego twarzą i zainteresowaniem można było poznać, jaki ma stosunek do danej sprawy.

Jak mógł, tak zwyczajnie, który usiłował rozoznać wokół jego osoby.

Na Kremlu nie dopuszczał do rozwieszania swych portretów. Gdy spotykał się z owojami na trybunie, polecał zgromadzonemu zgęzkać, jak gdyby mówił: „Sko-

(CIAŁ DALSZY NA STR. 5)

● **REALIZUJĄC PROGRAM OTWARTYCH WYKŁADÓW** wybitnych polskich uczonych Zakład Pracy Kulturolno-Oświatowej Filii US w Cieszyńsku zorganizował dwa spotkania z doc. dr hab. M. Golańską z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Mówiła ona na temat estetyki i języka sztuki nowej oraz miejsca sztuki estetycznej w problematyce estetyki zorientowanej empirycznie. (e)

● **W ELIMINACJACH DO I WOJEWÓDZKIEGO KONKURSU RECYTATORSKIEGO** „O kluczu do skarbu literatury polskiej” organizowanego staraniem Towarzystwa Kultury Teatralnej, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Wojewódzkiego Wydziału Kultury — uczeń Szkoły Podstawowej nr 1 w Cieszyńsku Mariusz Grzegorzczak zdobył II miejsce. Poza tym z cieszyńskich nagrodzono Krystynę Kubaską i Danutę Cieniałę.

W dniu 27 kwietnia br. o godzinie 15 w Miejskim Klubie „Witkacz” w Cieszyńsku odbędzie się odczyt wyrecytowanej w wykonaniu laureatów turnieju rejonowego.

ZAPISKI KULTURALNE

● **JUŻ PO RAZ TRZECI** członkowie Stowarzyszenia Kół Naukowych Historyków Uniwersytetu Śląskiego przebywali na obozie roboczym w regionie cieszyńskim, gdzie kontynuowali rozpoczęte przed dwoma laty prace nad monografią Brennej.

Młodzi badacze, korzystając z gościnności dyrekcji Zespołu Szkół Zawodowych CHS w Cieszyńsku, przeprowadzili pod kierunkiem dra Jana Walczaka wywiady z mieszkańcami brennej, parafialne archiwum w Grodzcu, zapoznali się z obfitym materiałem dokumentalnym znajdującym się w cieszyńskim oddziale Biblioteki Śląskiej i w Archiwum Państwowym.

Rezultaty tegorocznej akcji przyczynia się do przygotowania finalnej przedsięwzięcia i opublikowania monografii.

● **W ROKU BIAŁOCY** Sukcja Głowy Społecznego Ogniska Muzycznego w Cieszyńsku obchodzi swoje 15-lecie. W związku z tym w „Metalowcu” w dniu 24 kwietnia o godzinie 17 odbędzie się spotkanie wszystkich i dotychczasowych absolwentów. W dniu następnym o godz. 18.30 w Filii nocy muzyki przewidziano wieczór muzyki gitarowej w wykonaniu duetu i tria a Państwowego Szkoły Muzycznej w Sosnowcu. Okolicznościowa uroczystość zakończy dnia 29 kwietnia o godzinie 17 w sali cieszyńskiej PSM recital dyplomowy Bogdana Farka — absolwenta Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach.

● **W DNIACH 23 i 24 kwietnia** br. w Zakładowym Domu Kultury „Kuznik” w Uszkolu odbyły się Wojewódzkie Przegląd Szkolnych Zespołów Artystycznych, w którym weźmie udział ponad sześćdziesiąt różnych typów zespołów artystycznych ze szkół i placówek wychowania pozaszkolnego, wyłonionych w trakcie eliminacji śródmiejskich.

Organizatorami przeglądu są Kuratorium Oświaty i Wychowania, Komenda Chorągwi GHP oraz Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Bielsku-Białej, Początek o godzinie 9.

● **DOC. DR HAB. DOROTA SIMONIDES** zamieściła w zbieraniu materiałów ilustrujących folklor dziecięcy, a obejmujących rymowanki, wyliczniki, przysłowia, zagadki, parodie i wierszenia oraz przesyły, ewentualnie zwycięskie nasłatków. Materiały te znajdują się w przygotowywanej wspólnie z prof. Jerzym Cieślakowskim „Antologii polskiego folkloru dzieci”. Testy zapatrzone w metryczki (płci dziecka, wiek oraz miejscowość i rok zapisu) mogą na przesyłać pod adresem doc. dr hab. Doroty Simonides, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Instytut Filologii Polskiej, Opolo 450-76.

● **W SALCE WYSTAWOWEJ** Związku Nauczycielstwa Polskiego w Cieszyńsku (ul. Stalmacha 14) otwarto wystawę indywidualną malarską i rysunkową Karola Prymusa. Jej tematyka obejmuje widoki z Prażi, Zakopanego, Cieszyńska i okolicy, jak również martwą naturę. Ekspozowane prace wykonane są głównie techniką akwareli i tuszu na mokro.

● **W CIESZYŃSKIEJ GALERII** czynna była wystawa ponad 2000 pudełek zapalczyków zebranych w wielu krajach Europy i Ameryki przez znanego działacza polonijnego z RP, prezesa Polaków w Ludwigsbu, Stanisława Uryszaka. Zbiór został ofiarowany Związkowi Bojowników o Wolność i Demokrację w Cieszyńsku.

● **ARTUR CIENIAŁA** pracuje obecnie nad monumentalną płaskorzeźbą, opartą na tematyce kazi. Wykładała Reymonta „Chłopi”. Składa się ona będzie z harmonijnie powiązanych scen rodzajowych, oddających klimat epoki, którą przekazał nam w swym dziele wielki pisarz. Płaskorzeźba Cieniały ozdobi ścianę budującego się pawilonu wystawowego w ogrodzie artysty.

● **NA ZAPROSZENIE MŁODZIEŻY** Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego ciekawą prelekcję na temat cieszyńskiej folklorystyki wygłosił dr Józef Ondrusz. Wykładem zainteresowanego gością wywołano tak żywą reakcję, że doszło do ponownego spotkania, tym razem na temat zbieractwa ex libristów. (e)

NIE BYŁO dochorów, aptyk, szpitali. Ludzie wsi leczyli się sami.

Szturcowie z Rowienek, ojciec i córka zwana Rowienką, naprawiali złamane i rozszczępione kości, babcię odbierały dzieci przy porodach, babcie, goźdźni i komornice przekazywały wiedzę o leczeniu ziołami córkom i wnuczkom. Co światlejsi gospodarze kupowali książki lekarskie.

Przed osiemdziesięciu laty Maria Wyslouchowa zanotowała w swojej pracy „Przytyczki do opisu wsi Wistw w Cieszyńsku: Dla Wiślan” nie posiadała tajemnic bogatego flora miejscowa. Od kregatego buczka do psiny, o powiewnych jak włosy źdźbłach, zadna roślina nie jest nieznana lub bezimienna.

Zieliny, czyli zioła lecznicze zbierała się na postonku lub kupowała od bezrolnych babek — zielniorek. Jedynych, np. jeżyczków (babki wąskolistnej) używano natychmiast, inne suszono na trzcinianach, inne suszono na najpopularniejszych zielniorek należały: białoszanka, bobownik, borowina, borówka, bukwinica, czantaryjka, czerwono roślina, doborówka, dobromysł, gośca, grzywnopónek, jabłcznik, jadowiec, jeżyczek, kądziolka, kluczyk, kostyfoł, kondrat, krwocinik, kurdynanek, maciula oliwna, mojejczka, morsko cebula, nie, pień, pietrużka, pobabczok, poluj, przerwonek, rojownik, rozmarjen, rzepik, siłotki, świńska zielina, szajnia, szalwija, szczow, ułotnik, wierzboń, wrotki i zwonki.

Czantaryjki (tysiącznika) i piotunu używano przy chorach żołądka i bólu głowy, poleju (Pulegium) — jako do datku do innych ziół i przeciw dolegliwościom śledziny. Bukwinica (Betonica officinalis) leczyła chorobę wątroby, zaś o nicy, czyli świetliki lekarskim mówiono, że nie je dobry na oczy. Jeżyczek z miedzy i morską cebulę, hodowaną w doniczkach na oknie,

przykładało się na przeżgany piętę, żeby wyciągała ropę. Pobabczok (podbiał) i żółte kluczyki (pierwiosniki) zaparzono i jako napój podawano przeciwko kaszlowi. Siłotki (bratki polne) piło się dla przeczyszczenia krwi. Kwiat ze szczawiny uważano za najlepszy lek przy bieguncie, owoc jadowca zaś jadły babie i prababie na czczo przeciw wszelkim chorobom. Używano go także do kadzenia, czyli dezynfekcji pomieszczeń, np. po pogrzebie. Dobromysł była na wszystkie albo suszyło. Tata roz miał bolok na nozę. Wzięli też surowej doborczyński, zmieci w rękach na przeskór i posypali ranę. Pieknie się im zapaliło. Dobromysł (lebidok) dowołał też do maści na strup.

Oddajmy jeszcze głos Marii Wyslouchowej, która z górskimi babkami i prababkami rozmawiała oświeckie i która w swojej pracy przytoczyła drobne garstki wiadomości, wykradzionych ze skarbicy wleży botanicznej wiślanek:

Przerwonek (Cysimachia mumularia) o zabarwieniu czerwono łodyżce zawładza swą nazwą temu, że odwar jego pije się podczas krwotoków, które przerywa;

Szajnia (Wepala cotaria) — jej odwarem omijały rany, bolotki u ludzi i popękane wymiona krów;

Białoszanka (Mentha arvensis) czyli mietłą smażoną w maśle i zaprawioną wacem

ZIELINY PRABABEK I INSZE LYKI

MARIA PILCH

(jakiem) dają w chorobach żołądkowych; Kusztyfón (Symphytum officinale) — żywokost, korzeń, uwarzony w mleku pomaga przy bólu piersi, a zeszkrobany i usmażony w sadle przykłada się na złamania kości; Bobownik (Veronica beccabunga) — parzony, przykłada się, gdy pcha, to jest od kolki;

Jeżyczek (Plantago lanceolata) — babka wąskolistna. Świeże, kształtem do wydłużonych jeżyczków, podobne listki przelepiają na rany, warzone lub smażone w tłuszczu konserwują jako maść;

Maciula oliwna (Chenopodium botrys) — lekarstwo na krzypotę, kaszel;

Rojownik (Melissa officinalis) — przynosi szczęście. Goźdźni wkładają go w kapsę (kieszę), gdy idą na jarmark, a wówczas mogą być pewne, że rój kupców je otoczy. Aromatycznym listkami wycierają również ule, aby się pszczoły dobrze roły;

Czerwona roślina (Amaranthus) — hodowana w ogródkach przy chacie — lekarstwo od czerwoności;

Wrotki (Tanacetum vulgare) — z silnym zapachem, lekarstwo na ból głowy;

Wierzbok (krzew) — lekarstwo na cierpienia żołądkowe;

Ułotnik (Veronica officinalis) — przetarcia. Odwar pije na krzypotę;

Zwonek lub światojański ziele (dziurawiec). Odwaru

używają na rany, poparzenia;

Świńska zielina (Helleborus niger) — ciemnik czarny. Liście warzą z czosnkiem na krzypotę i krosty (wysypki), a gdy statek niemożny, to mu wywierają dziuręczki i korzeń wstykują. Ten korzeń kąs wyrwie i niemoc wyciągnie.

Tyle zapisków. Podobają się Wyslouchowej określenia ziół i roślin, np. zimnie na barwinek, mokryć na zajęczy szczawik, ostrzeżenie na jeżyny, kądziolki na skrzyp, rzepik na osiet dziewięciosi, zwonki na dziurawiec, zabi oczka na niezapominajki, ferretyna na paproc, smrek, brzim, skorusnik na drzewa świerku, modrzewia, jarzębiny.

Przed siedemdziesięciu — osiemdziesięciu laty roilo się jeszcze w potokach od raków. Sporządzano z nich podobno najspanialszą, jaka istniała, maść racza:

Nachyłało się raków, chybało do warzonej wody, poły uyciągło, potłótko na drobne kaski kamieniem, warzyło się drugi raz w świętej śmiecie, tak aż się wytopiła na maść. Jak się to wypiękło, to się to maść odloło i to była ta maść. Jak kiedy był przesilony, przeziębiony, staby po chorobie, to tę raczą maść jednę tyżkę, pił z mlykę albo z warzonką i wyzdrowieł.

W starej książce lekarskiej z roku 1771 jest m. in. przepis na maść w wypadku poważniejszych poparzeń. Oto on: Wosku, miodu, owczego masła, gęsego sadła i drewnianego oleju rozpuścić w jednakowych ilościach. Zrobić maść i przykładać na poparzone ciało.

Stara książka zawiera także na końcu wierszyk aktualny i dzisiaj: Nie masz swojego lekarza, bacz przestrzegać trzech rzeczy: bądź wesół, zachowaj spokój, żyj w umiarkowanej wstrzemięźliwości.



Z TEKI AMATORSKIEJ TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ: Bogusław Heczko — beskidzki zakątek.

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

Staszek wie lepiej

OSTATNIO zostałem członkiem Ligi Ochrony Przyrody. Pelen optymizmu i dobrych chęci, opisałem składkę członkowską, włożyłem do kieszeni legitymację, po czym udałem się do domu. Na klatce schodowej spotkałem dobrego znajomego — harcersa Staszka z trzeciego piętra.

— Jak się powodzi? — spytał swoim wyożaczem harcerzy. — Co u pana nowego? Staszek lubił zadawać tego rodzaju pytania i domagał się szczegółowych, wyczerpujących odpowiedzi. Zupenie inaczej niż dorosli, którzy zadają, wprawdzie pytania również, kiedy im jednak zaczynać zdradzać szczegóły, wpadają wam w pół słowa: „No dobrze, zadawanie, pogadamy jeszcze...”.

— Mam ważne nowine — odpowiedział Staszek — wstąpiłem dziś do Ligi Ochrony Przyrody.

— Mhm — odpowiedział bez entuzjizmu. — Ja już dawno jestem członkiem. — To wspaniale! — ucieszyłem się. — Doskonale się składa! Skoro jest nas już dwu, skaperujemy jeszcze paru ludzi i stworzymy w osiedlu samodzielną grupę LOP. Wydajmy walkę tym, którzy niszczą z takim trudem tworzoną sielę, będziemy podlewali kwiatki, krzewy...

Staszek wybuchł mojej tryady do końca, poczem spytał najwinnie:

— A po co?

— Jak to, po co? — oburzyłem się. — Przecież jesteśmy ohydliwi! Aktywnymi członkami Ligi, a skoro tak — mamy pewne obowiązki wobec przyrody. Winniśmy się przyczyniać do jej ochrony, przeganiać chulliganów, robić coś...

— Ależ skąd — zaczął mi tłumaczyć, jak to robia zwykłe starsi wobec młodszych

— nie nie trzeba robić. Skąd panu przyszło do głowy to sędzenie i podlewanie kwiatów? Owszem, jest obowiązki — placenia składek. To wszystko.

— Kto ci to powiedział? Masz zupełnie wypaczone wyobrażenie o działalności organizacji społecznych! Skąd to wzięło?

— Jak to skąd — odpowiedział harcers — przecież chodzi o szkołę, no nie?

...W kilka dni później zostałem członkiem Ligi Ochrony Kraju. Prawda, byłem członkiem tej organizacji już wiele razy, po raz pierwszy jeszcze za czasów LPŻ, ale ilekroć zmieniałem miejsce pracy, przyjmowano mnie na nowo. Trochę się oczywiście dziwiłem, ale nigdy nie protestowałem, lubię bowiem odmienne, smaczne, który towarzyszy wydawała mi nową legitymację i tak dalej.

— Co słychać — spytał mnie swoim wyożaczem Staszek, tym razem na ulicy.

— Mam nowinę — powiedziałem. — Wstąpiłem do LOK. W najbliższym poniedziałek mam zamiar wstąpić do Zarządu „Cieszyńskanin”, by omówić przygotowania do zawodów strzeleckich pod auspicjami Wilhelma Telia.

— A kto taki ten Tel? — spytał harcers.

— Nie ukryć się? Żył przed kilku wiekami, do kładnie już nie pamiętam kładni, był w każdym razie znakomitym strzelcem. Po-

stawiał synowi na głowie jabłko i trafiał do niego strzałą, to znaczy do jabłka oczywiście, a nie w głowę syna.

— Pracował w cyrku? — Ależ nie.

— Wiece dlaczego robił takie sztuczki? — Chciał chyba pokazać, jaki z niego mistrz.

Pan też chce się wykaazać — upewnił się Staszek. — W pracy się nie da, to chciałby pan na osiedlu, co?

— Ależ nie o to chodzi — tym razem ja zacząłem tłumaczyć. — Widziałem, wstąpiłem do Ligi Ochrony Kraju, a coż by to był za członek LOK, który by nie umiał strzelać?

— Ach, o to chodzi? — mówił Staszek. — Ależ to znów jakieś nieporozumienie. Członek Ligi Ochrony Kraju nie musi umieć strzelać, ani w ogóle nie musi, wystawiając opisanie składek oczywiście. Wiem to z całą pewnością, bo w naszej szkole wszyscy uczniowie są członkami LOK.

— Ty też? — pytał harcers.

— Jak najbardziej. Mówię przecież, że należymy w stu procentach!

— „Potem dostąpiłem zaszczytu salowania się do członków KS „Cieszyń”. Ucieszyłem się, bo pologony „Stal” i „Piast” nie dawało spodziewanych rezultatów, do zrobienia jest wiele. Ale kiedy podzieliłem się swoim entuzjazmem ze Staszkiem, zrozumiałem, że i KS

CIESZYŃSKIE PODANIA ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(5)

Z opowiadań starego Szeffika, który dożył 89 lat, a w r. 1903 umarł, istnieje o Dębcu następująca opowieść.

Bardzo dawno byli w Dębcu zbójcy, którzy straszili, obrabowywali, a nawet zabijali ludzi; kryli się oni do pobliskiego rowu zwanego „Ciasnobą”. Tam przygotowywali sobie różne przybory do straszenia i wychodzili stamtąd, jak widome straszyla. Widocznie chcieli utrzymywać lud w mniemaniu, że nie zbójcy, ale jakieś duchy ich przesładują.

Razu jednego przepędzili w Dębcu człowieka, który niósł większą sumę kościelnych pieniędzy do domu. Uchwycili go i w Ciasnobie mu pieniądze odebrali, wrzucając go następnie do wody. Spadł z brzegu do niej tak szczęśliwie, że nie odniósł żadnego pokaleczenia.

Stało się to późnym wieczorem i było już bardzo ciemno. Musiał on być bardzo odważny, gdyż wyszedłszy po cichu na brzeg Olzy, przybliżył się do Ciasnoby, gdzie zbójcy pieniądze liczyli i przyszykował się ich rozmowie. Słyszał tu szderczy śmiech z siebie:

— Cha, cha, cha, napił się wody, a nam starczy na wdok!

Zasłyszane głosy wydały mu się znajome. Z dalszego toku ich rozmowy udało mu się usłyszeć nawet parę imion i nazwisk tych zbójców.

Rano poszedł inną drogą do wójta i opowiedział mu o swoim nocnym zdarzeniu. Takie rzeczy załatwiano dawniej w gminie.

Wójt zgromadził kilkanaście silnych chłopów i udał się z nimi naprzód do tych, których nazwiska były w nocy wymienione. Zastali ich śpiących i szczęśliwie trafili za pierwszym razem na dowódcę. Później wyłapali całą szajkę zbójczą. Znaleźli u nich pełne worki dukatów, pierścienie i dużo innych drogocennych rzeczy.

Obradowali, co z tym zrobić. Młodzi chcieli się zajęci skarbami dzielić, lecz starszyzna uważała, że pieniądze złe nabyte mogłyby tylko szkodzić i nikt nie miałby z nich błogostawieństwa.

Wzięli zatem duży kocioł, wypalili do niego dukaty i zakopali w Dębku obok małego mostka z następującym zaklęciem:

— Czystcie się, czystcie, złe dukaty. Tylko człowiek bardzo uczciwy, który przez całe życie nie zaklął, może was po sześciu latach wydobąć.

Także i inne u zbójców znalezione skradzione rzeczy zakopali w Dębku do kepki.

Mysł o dukatach zakopanych pobudzała w ludzkiej fantazji. Myśleli, jak też to mogą być kiedyś bogaci, jak się podzielią, jak sobie pobudują domy itp. Starali się zatem wypełnić zaklęcie i żyli pociwicie i nienagannie.

Po sześciu latach zebrał się ci sami ludzie, którzy skarb zakopywali znowu na tym miejscu i chcieli go wykopać. Już mieli do połowy kocioł odkopany i już chcieli go zdźwigać, gdy wtem odezwał się wójt:

— Cłżar to wielki, otworzmy go i nabierzmy trochę dukatów, potem go lżej zdźwigniemy.

I tak zrobili. Drogą koło nich przechodził prawie wędrowiec, a gdy się ich robocie trochę przypatrzył, zapytał:

— Na do sto diabłów, ludeczkowie, powiedzcie mi, co tam macie?!

Padła klątwa i ze tymi słowami runął kocioł w przepaść i zniknął głęboko w ziemi. Ludzie podzieli się z wierzchu pobranymi dukatami, będąc ze siebie zadowoleni, mówiąc:

— Kto na małym przestaje, temu Pan Bóg daje.

Ponieważ widzieli złe skutki klątwy, pozostali nadal w czystości tak w słowach, jak i w uczynkach.

Później zapomniano w Bystrzycy o tym zdarzeniu, lecz pamiętano tylko, że w Dębku ma być złoto. Przy kopaniu pojawiły się w Dębku ciężkie kamyczki o żółtym połysku, podobne do złota. W r. 1904 budował w Dębku pewien właściciel budynek. Przy kopaniu gruntów znaleziono warstwę mocno twardej, złotawo połyskującej celiny.

Przy tej budowie był też zatrudniony powwyżej wspomniany stary Szeffik. Była to budowa jego szwagra. Tam opowiadał ponownie swoje wiadomości o Dębku. Znaleźli się przedsiębiorcy, którzy wykopalili w Dębku wielki dół, myśląc, że znajdują kocioł złota. Kopali z wielkim zdenerwowaniem, lecz oprócz już wspomnianych lśniących kamyczków nic nie znaleźli.

Po zbadaniu tego kamienia w laboratorium w Trzyczku okazało się, że jest to ruda nazwana rudą siarczaną, czyli Schwefelkies, która ma wskazywać pokłady węgla.

Czyżby węgiel miał być tym skarbem w Dębku się znajdującym?

O „Huzam” w Bystrzycy

Dawnymi czasy znajdowały się we wsi Bystrzyca na łąkach u Mroza, tzw. Porące wielkie bagna i moczary. Nie było jeszcze wtenczas tzw. drogi cesarskiej, musiano chodzić drogą przez mrozi pola.

W nocy pojawiały się wśród jezior i moczarów różne duchy leśne i wodne, które zatrzymywały przechodniów i za sobą w głąbiny na zawsze wciągały. Jednego razu, gdy wojska maziarskie przed nieprzyjaciółmi się aż do tutejszej okolicy wycofać musiały i w Bystrzycy dłuższy czas przebywały, zaszedł ciekawy wypadek.

Młody huzar pragnął się dowiedzieć, jak też to w nocy w tych czarodziejskich stronach wygląda. Wybrał się w drogę na koniu. Ustawił gwary wieczorne po chatkach, na łąkach cisza załaga. Jechał wzdłuż brzegu Olzy pomiędzy olszyną, z dala dochodził go huk wody. Na niebie srebrzyste błyszczały gwiazdki, a wśród nich pojawił się księżyc w pełni i blade światło rzucał na wody Olzy i na środek łąk, otoczony olszynami.

Niedaleko drogi, u krańca łąki było źródełko. Jak kryształ czysta tryskala zeń woda i aż zapraszała: „Chodź, napij się!” I rycerz, i koń, chcąc się pokrzepić czystą i smaczną wodą, zbliżyli się do źródła. Zegar na wieży starego kościoła głośił północ. Wtem z moczarów wyłaził cały orszak jakichś postaci: jedne maleńkie, inne znowu większe. Zielonawe ich suknie, czarne lub jasne ich włosy. Jak wietrzyk szybko weszły na łąkę. Biada, jeżeli do huzara się zbliży...

Huzar, olśniony blaskiem tych precydujących postaci, zlał wprzód z konia, a obaczniwstuszył siebie i konia kryształową wodą źródła, dosiadł rumaka i ruszył w stronę rusalek. Jedzie, jedzie, lecz oto koń w moczarach zapadł i razem z jeźdźcem ginie...

„Ściężę skrzył się za lasy, a od strony wschodu złote dohoda promienie. Minęła noc, poranek zawałił. Huzarzy, zbudziwszy się ze snu, poszli szukać zaginionego. Miejsce, co w nocy konia i huzara polkno, dziś znowu jak wczoraj wyglądało. I znowu z pół lekkie poszumy dochodziły, skótronek tak jak dawniej śpiewał. Tylko huzarzy swojego kopoty konia, przyszli ku źródłu i tu w pobliżu znaleźli czapkę zaginionego kołosa.

Na miejscu tego źródła, z którego huzar i koń przed śmiercią wodę pili, jest dziś mała studzienka, którą na pamiętkę „Huzarnię” nazywają. Woda z tej studzienki ma uzdrawiać ludzi chorych na oczy.

JULIA ŚLADECZKÓWNA (częściowo przerobione)

Każdemu przechodniowi wpadają mimo woli w oko dwa budynki stojące na rynku frysztackim, tj. stara wieża ratuszowa i zamek. W wieży tej umieszczony był dzwonek, którym dawno znak w chwili, kiedy złożyćć prowadzono na straconie. Przechowywane są tam do dziś dwa szandary, przedziurawione kulami we wznach szwedzkich.

Na większą jeszcze uwagę zasługuje zamek, który pierwotnie był drewniany, a kiedy spłonął w XVI wieku, na nowo został wybudowany i z biegiem czasu powiększony. Tu odprawiał w r. 1563 książę cieszyński Fryderyk Kazimierz swe huczne wesela. Po Fryderyku Kazimierzu przeszedł zamek w posiadanie rodziny hrabiego Larischu, która go do dziś posiada.

(CIAŁ DALSZY NA STR. 6)

(CIAŁ DALSZY NASTĄPI)

Uwaga absolwenci klas VIII!

Fabryka Samochodów Małolitrażowych
w Ustroniu k/Cieszyna

proponuje Wam

zdobycie atrakcyjnego zawodu w Zespo-
le Szkół Technicznych w Ustroniu.Zespół Szkół Technicznych
w Ustroniu, ul. 1 Maja 12

PRZYJMUJE ZAPISY

do klas I
na rok szkolny 1976/77

do:

1. Zasadniczej Szkoły Zawodowej FSM
(bez egzaminu wstępnego) na naukę
zawodu w specjalnościach:

- KOWAL MASZYNOWY
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- ELEKTROMECHANIK MASZYN
- I APARATÓW ELEKTRYCZNYCH
- TOKARZ-FREZER (przyjmuje się również dziewczęta).

Uczniowie są pełnoprawnymi członkami załogi,
korzystają ze świadczeń socjalnych i bytowych oraz
bezpłatnej opieki lekarskiej.Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej mają
prawo wstępu do 3-letniego Technikum Mechanicz-
nego dla Pracujących bezpośrednio po podjęciu
pracy.

2. Liceum Zawodowego

- OBRÓBKA SKRAWANIEM
- BUDOWA I NAPRAWA MASZYN

3. Technikum Mechanicznego

- OBRÓBKA PLASTYCZNA
- OBRÓBKA SKRAWANIEM

Warunki przyjęcia do powyższych szkół:

- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej,
- nieprzekroczone 17 lat,
- świadectwo stwierdzające dobry stan zdrowia.

Wymagane dokumenty przy zapisie:

- podanie z określeniem zawodu podpisane przez
kandydata oraz rodziców lub opiekunów,
- życiorys,
- świadectwo klasy VIII,
- wyciąg aktu urodzenia z dowodu osobistego ro-
dziców poświadczony przez szkołę lub Urząd
Gminy,
- 3 podpisane zdjęcia legitymacyjne,
- skierowanie ze szkoły podstawowej.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie:

Sekretariat Zespołu Szkół Technicznych FSM
43-450 Ustron, ul. 1 Maja 12. 57kr

Praca miernikiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

ków międzyludzkich. Czas najwyższy, żeby pracownicy handlu i usług stali się autentycznymi, taktownymi doradcami konsumenta i w pełni zaczęli utożsamiać jego interesy z interesami ogólnospołecznymi. Cieszyńskie placówki handlowe i gastronomiczne winny wydatnie usprawniać obsługę klienta, podnieść czystość i estetykę, a z grzeczności na co dzień czynić zasadę bezwzględnie obowiązującą.

To wszystko wymaga dalszego podnoszenia pracy ideowo-politycznej. Że nie jest najlepiej, świadczą niektóre dane. Analiza dyscypliny członków partii w handlu i usługach wykazuje znaczne mankamenty. Np. uczestnictwo w zebraniach POP zawiera się tu w granicach 60 proc., a przydział partyjnych zadań, chociażby tylko w gastronomii, też nie przekracza powyższego wskaźnika.

Specyfika pracy i zawodów w placówkach oświatowo-kulturalnych i ideowo-wychowawczych skłania, żeby szkołom, instytucjom kulturalnym, sądom, milicji obywatelskiej itp. poświęcić odrębnych słów kilka, gdyż w nich pracują — a ściślej — powinni pracować ludzie o dużym ideowym wyrobieniu, nauczyciele do awangardy frontu ideologicznego. O ile statutowo obowiązkiem nauczycieli zebrań partyjnych jest w tych placówkach realizować konsekwentnie, o tyle 80-procentowa frekwencja na nich musi napawać

troską. Można przy okazji zadać pytanie, dlaczego np. w POP przy Liceum Medycznym tylko 25 proc., a w POP przy Szkole Podstawowej nr 6 jeszcze mniej, bo 15 procent członków FZPR posiada precyzowane zadania partyjne. Rzadko także sięgają tutaj do rozmów indywidualnych z członkami PZPR, nie przywiązując się również większej wagi do nagradzania. Pozytywnych przykładów dostarczą Piliś US, Państwowy Zakład Wychowawczy, Szkoła Podstawowa nr 5, czy Zakład Karny, w którym istnieje nawet pewien ceremonialny wyróżniania pracowników.

Wprawdzie zakłady, o których mowa, nie należą do tzw. produkcyjnych, jednak i w nich — a szczególnie w szkołach — istnieje sfera zagadnień odnoszących się do ogólnie rozumianego postępu w dziedzinie dyscypliny i racjonalizacji pracy. Dobrze by było gdyby cieszyńskie placówki ideowo-wychowawcze i oświatowe intensywniej ujaśniali swoje osiągnięcia, np. w dziedzinie tzw. postępu pedagogicznego.

Oceniając sprawy dyscypliny partyjnej i zawodowej w cieszyńskim życiu społecznym, wypada stwierdzić, że jest ona dobra. Ale i rezerwy w tej dziedzinie posiadamy niebagatelne. Idzie więc o to, by je znaleźć i uruchomić. W dobie walki o wyższą jakość życia — to co dobre, przetrwać się liczy i musi być zastąpione tym, co lepsze i najlepsze.

TV OSTRAWA

WTÓREK, 20 KWIETNIA
17.45 Na łowcach ścieżkach. 18.00 Dobranocka. 19.10 Auto-moto-rewla. 21.00 Mama wychodzi za mąż — film prod. fiński.

ŚRODA, 21 KWIETNIA
17.45 Młodym oczyma 17.55 Dobranocka. 18.05 Jak małe dzieci — komedia. 20.25 Hokej na lodzie — spotkanie drużyn grupy A.

Program II: 19.20 Muzyczne studio „M”. 20.15 Między nami na drodze — teatr telewizyjny.

CZWARTEK, 22 KWIETNIA
9.55 Mama wychodzi za mąż — film prod. fiński. 18.00 Dobranocka. 20.00 Pierwszy bój — inscenizacja telewizyjna. 21.35 Telewizyjny Klub młodych. Program II: 20.00 Anna Karenina — balet.

PIĄTEK, 23 KWIETNIA
9.05 Pierwszy bój — inscenizacja telewizyjna. 15.05 Dwa

życia — inscenizacja telewizyjna. 17.55 Dobranocka. 18.00 Kino krótkich filmów. 20.25 Hokej na lodzie — spotkanie drużyn grupy A.

Program II: 19.25 Tajemnice — film prod. NRK. 20.25 Uciechy wielkiego miasta — komedia filmowa prod. francuskiej.

SOBOTA, 24 KWIETNIA
15.00 Mistrzostwa CSRS — gimnastyka pokazowa. 16.50 — CSRS — ZSR — mistrzostwa Europy w piłce nożnej. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 20.00 Ryszard III — dramat filmowy. 22.25 Telewizyjny.

Program II: 21.50 Przez muzykę do wierz — koncert.

NIEDZIELA, 25 KWIETNIA
9.00 Bajki i baśnie. 9.35 Na każdym kilometrze — serial telewizyjny. 10.25 Hokej na lodzie — zakończenie. 20.00 Kamienny ład — część I serialu telewizyjnego.

Program II: 17.40 Z kamerą na drogach. 20.00 Zakochani — film prod. radzieckiej.

POZIOMO: 1. kończy pierw-
szy kwartał, 4. dawne wier-
szynie okryły kobiecę, 7. la-
chskie pismo majuskułowe, 9.
okrągły berek o ostrej woli,
10. pomieszczenie w wagonie,
12. stary dom, 13. zastaw, 14.
Jemen Południowy, 15. wpły-
wa do niej Olza, 16. miasto w
Polsce lub figura geometrycz-
na, 17. przyprawa, 18. kuzyn
pożeczki, 23. niezbędna więk-
szość zgromadzenia, 25. mo-
narchia, 26. przeciwieństwo
końca, 27. pisarka polska, 28.
rośnię w parkach, 29. rasa kró-
lika.

PIONOWO: 1. zawodowy po-
średnik handlowy, występują-
cy najczęściej na giełdzie i w
handlu morskim, 2. utwór in-
strumentalny, 3. ubranie ko-
biety muzułmańskiej, 4. zajęcie,
5. znatrzeźnienie, 6. zapieśnik, 7.
odzież, 8. zwierzę domowe,
10. bisek światła, lub świadom-
ność, 11. lotostwo, 16. prze-
kupstwo, 18. miejsce rybiego
tarta, 19. brak typowych cech,
20. truciśna na myszy, 21. pęk
papierów, 22. część twarzy, 23.
żaża księżyc, 24. trawa na
boisku piłkarskim. (RAK)

Rozwiązanie należy nadsyłać
wyłącznie na kartkach pocztow-
ych do dnia 27 kwietnia br.
(decyduje data stempla pocztow-
owego) pod adresem: Redak-
cja „Głos Ziemi Cieszyń-
skiej”, Mennica 10, 43-400 —
Cieszyn.

Pomiedzy Czytelników, któ-
rzy w wyznaczonym terminie
nadesła prawidłowe rozwiąza-
nia, rozlosujemy nagrody
książkowe.

ROZWIĄZANIE
„KRZYŻÓWKI Z NUMERU
13/1935

Poziomo: sebot, kambr, mi-

Plenum KM PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wyszków w celu przeciwnie-
szenia realizacji zasady wyższej
jakości życia poprzez wyż-
szą jakość pracy.

Uczestniczący w obradach
kierownik Wydziału Organi-
zacyjnego Komitetu Woje-
wódzkiego Romuald Braun,
ustosunkowując się do nie-
których problemów, mocno
zaakcentował potrzebę dal-
szego usprawniania pracy, w
efekcie czego możliwe będzie
zrealizowanie idei budowy
wysoko rozwiniętego socjali-
stycznego państwa i społe-
czeństwa.

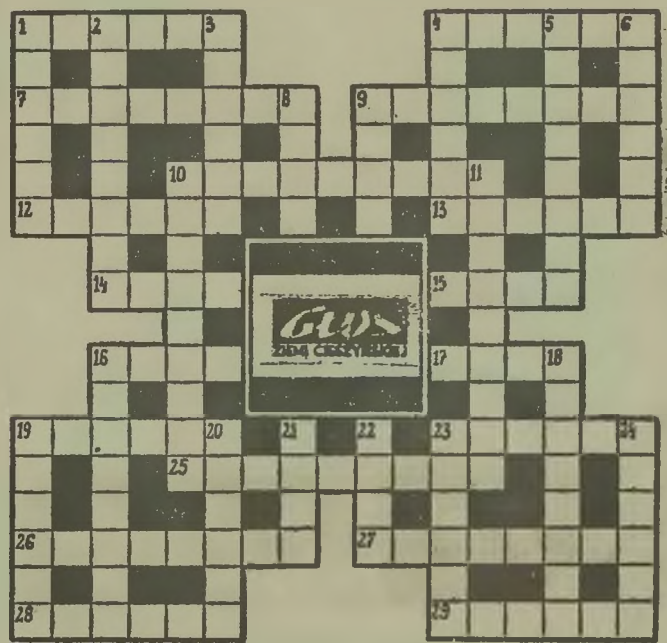
Omówienie wybranych za-
gadnień referatu sekretarza
Edwarda Matyska przedsta-
wił na stronie trzeciej. Do
problemów dyscypliny spo-
łecznej powrócimy w odręb-
nym artykule.

SPORT W RYSUNKACH

Szkolne Koło Towarzystwa
Pracy i Sportu Polsko-Radzieckiej
w Dąbrowie, utrzymujące
przez Klub Przyjaciół „Cze-
wonego Sztafetu” żywą łącz-
ność z dziełmi wileńskimi,
przygotowało interesującą wy-
stawę „Sport radziecki w ry-
sunkach dziecięcych”. Ekspo-
zycja ta zostanie przekazana
jednej ze szkół polskich w
Wilnie. (x)

KRZYŻÓWKI

seria, antyk, aloe, kat, Olza,
arak, tul, parów, Mekka, wer-
dykt, Albin, strąk.



Gdy myślę: JAKOŚĆ...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

Niezależnie jednak od przy-
czyn, dla których zostało się
biurokrata i formalistą, jed-
no jest dla tych ludzi wspóln-
e: umiejętność mówienia
czegoś zupełnie innego, ani-
żeli się myśli. „Proszę się nie
denerwować, dach zostanie
wyremontowany najdalej za
dwa, trzy dni” („Wypchaj
się, w tym roku nie ma mo-
wy, przecież nie mamy ani
dość materiałów, ani ludzi”).

„Oczywiście, szanowny pa-
nie, oczywiście! Pański po-
mysł jest niezwykle cenny,
nie będziemy zwlekać z wdra-
żaniem go ani godziny. Gospo-
darka już dawno czeka na
takie rozwiązanie”. („No i
masz babo plasek, jeszcze je-
den wariat się znalazł. Że też
ludzie nie mogą żyć spokoj-
nie i innym dać spokój?”).

Przykłady można by oczy-
wiście mnożyć, bo ile ludzi,
tyle stylów. I można się dłu-
żić swoistemu mistrzostwu,
perfekcji, do jakiej doszli
niektórzy biurokraci w od-
wracaniu kota ogonem.

Nie wszyscy jednak zdąży-
li dojść do takiego mistrzo-
stwa, które stanowi najwyż-

Pionowo: żarna, konik, Da-
nia, rynek, Beta, Myszków,
alfabet, kot, tal, hańba, uзда,
akces, welin, mknąc.

NAGRODY KSIĄŻKOWE:

Za prawidłowe rozwiązanie
krzyżówki z numeru 13/1935
nagrodę książkową wylosował
Teofil Świątek z Komorowie.
Nagrodę wysyłamy pocztą.

U W A G A, ABSOLWENCI KLAS VIII!
U W A G A, DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!Liceum Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Maszynowego
oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących
Zakładów Elektro-Maszynowych „CELMA” w Cieszynie

PRZYJMUJĄ ZAPISY

DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW do nauki zawodu w tak atrakcyjnych specjalno-
ściach jak:

- ★ tokarz
- ★ ślusarz narzędziowy
- ★ frezer
- ★ elektromechanik
- ★ formierz i modelarz odlewniczy
- ★ mechanik obróbki skrawaniem — w Liceum Zawodowym,
- ★ elektromechanik urządzeń przemysłowych — w Liceum Zawodowym

Nauka w Liceum Zawodowym trwa 4 lata, w Szkole Zawodowej 3 lata. Po jej
ukończeniu absolwenci zatrudnieni zostaną zgodnie z uzyskanymi kwalifika-
cjami w Fabryce Maszyn, Fabryce Narzędzi oraz w Fabryce Urządzeń Elek-
trycznych, jednym z najnowocześniejszych zakładów w Europie, produkującym
elektronarzędzia.

Kandydaci zamieszkali w Golezowie i okolicy mogą kontynuować naukę
teoretyczną i praktyczną w Golezowie, na terenie Zakładu Elektronarzędzi —
przed południem, oraz w nowych pomieszczeniach na terenie Fabryki Narzędzi
Elektrycznych, ul. Armii Ludowej 11 (również przed południem).

Wyodrębniając się uczniom przynależą im premie. Okres nauki w zawo-
dach odlewniczych zalicza się do uprawnień wynikających z „Karty Odlewni-
ka”. Uczniowie w pierwszym roku nauki otrzymują: bezpłatnie książki, kom-
pletną odzież ochronną oraz środki piorące. Młodzież korzysta z szeroko zakro-
jonej akcji socjalno-bytowej zakładu. Zakład posiada ośrodki wczasowe nad
morzem i w górach. W ramach tej akcji organizuje się obozy wypoczynkowe
w kraju oraz za granicą.

Przyjęcie do szkoły — bez egzaminu wstępnego.

Warunki przyjęcia: ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej, dobry stan
zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim i nie przekroczony 17 rok życia.
Wymagane dokumenty: 4 zdjęcia, skierowanie ze szkoły podstawowej oraz
świadectwo.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie w godz. od 7 do 15, a w so-
boty od 7 do 13 Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Cieszynie, ul. 1 Maja
19, tel. 15-81, wewn. 311. 201kr

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna
„WYZWOLENIE”
w Simoradzu

SPRZEDA

każdą ilość worków papierowych po mie-
szankach paszowych, nadających się do
pakowania towarów sypkich.

Cena do uzgodnienia.

Telefon: Skoczów 916, 917 Dział
Zootechniki. 58kr

Spółdzielnia Pracy „JEDNOŚĆ”
w Cieszynie, ul. Śrutarska 28

PRZYJMUJE (każdą ilość) uczniów

do nauki zawodu:

- STOLARSKIEGO I
- INTROLIGATORSKIEGO

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie

8 klas szkoły podstawowej.

Warunki płacy do uzgodnienia na

miejscu. 59kr

NA PÓLKACH
KSIĘGARSKICH

Babie lato — H. Auderska,
KIW, cena 1. 1/11 z 60. Na-
kierunku białostockim — J.
Jelliejew, MON, cena 130.
Łosy wyrazów obcych w je-
zyku polskim — Halina Ryb-
ka, PWN, cena 22. Ekologia
całowieka — A. Horst, Wiedza
Powszechna, cena 20. Psy-

chologiczne problemy padacz-
ki u dzieci — M. Kościelska,
PWN, cena 21. 46. 500 sagadek
socjologicznych — Chabubski,
J. Trybuniewicz, Wiedza Pow-
szeczna, cena 20. Komputer
i społeczeństwo — M. R. Wes-
sel, Wiedza Powszechna, cena
15. Czas przyspieszenia, re-
portaż o młodzi, Iskra, ce-
na 12. Z pola walki. Kwar-
talcik poświęcony dziejom ru-
chu robotniczego 1978, nr 4,
KIW, cena 20. 20. 20. 20.
dłata samobójstwa — J. Magnu-
ski, MON, cena 13. Metoda
Monte Carlo i zagadnienia po-
krewne — S. M. Jermakov,
PWN, cena 21. 60. Panorama
środkowoeuropejskiej Anglii — G. G.
Coulton, PIW, cena 150. (bb)

OGŁOSZENIA
DROBNE

PARCELE budowlane 9 arów
w Cisownicy sprzedam.
Wiadomość: Herda, Dąbrogów
2. g-4208

GOSPODARSTWO rolne, 3,50
ha z zabudowaniami — sprze-
dam. Wiadomość: Pogórze 35.
g-4207

FIATA 127p — sprzedam: Ma-
linowski, Waplenica 529 (100 m
za Domem Książki w prawo),
g-4210

SPRZEDAM ciągnik „dsk 21”.
Wilhelm Kojma, Górki Wiel-
kie 284. g-4209

MOTOCYKL SHL 175 Wiatr
sprzedam. Krzysztof Gorau,
Ochaby, Stalina Koni. g-4212

KATARZYŃKA, tyrandol, se-
kretarz, stylową ramę, obrus
kupię, Katowice, tel. 870-967.

ZAMIEŃIĘ M-3, spółdzielce,

pełny komfort w Tarnobrzegu
— na takie samo w Cieszynie.
Wiadomość: Cieszyn, Świe-
czewskiego 34/1. g-4214

PRZYJMUJE dwóch uczniów do
nauki zawodu — malarz bu-
dowlany. Stanisław Staniek,
Cieszyn, ul. Dzierżyńskiego
2a/10 — Zakład Malarski. g-4214

ARTYSTA estradowy poszuku-
je efektywnej asystentki na
wyjazd. Listy: Biuro Ogłoszeń,
Katowice, dla „4122”. g-4214

POTRZEBNA pomoc domowa.
Warunki do omówienia na
miejscu. Cieszyn, Moniuszki
8/57. g-4213

WYPOŻYCZAM suknie ślubne
— wieczorowe, welony, kap-
elusze, Rolińska, Bielsko, Ma-
gi 14. (boczna Krasniewska). g-1323

PRZEPRASZAM za zakłócenie
domowego spokoju w dniu 3
marca br. u ob. Bolesława Li-
zaka, zam. Cieszyn. Tysiąc-
cia 1/22 oraz u sąsiadujących
współlokatorów. Józef Szcze-
pański, zam. Cieszyn, Tysiąc-
cia 3/22. g-4206

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydaw-
niczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA:
Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-
Książka-Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-098 Kato-
wice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch”
Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknech-
ta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ
w składzie: Paweł CZUPRYŃA, Robert DA-
NEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁE-
BOWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KO-
POCZEK i Jadwiga LACH-ROBOCZOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennica 10, 43-400
Cieszyn. TELEFONY: 13-32 oraz 18-93. TE-
LEKS: 035-394. WARUNKI PRENUMERATY:
Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czy-
telników indywidualnych przyjmują urzędy
pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego
miesiąca poprzedzającego okres prenume-
raty. Wpłaty na prenumeratę krajową przy-
jmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przed-
siębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki
ul. Dąbrowski 13, 40-081 Katowice, konto PKO

IO nr 3-4-21. Wszystkie instytucje państwo-
we i społeczne w miastach zamawiają pre-
numeratę wyłącznie za pośrednictwem od-
działów i delegatów RSW „Prasa-Książka-
Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi
lub w innych miejscowościach, w których
nie ma oddziałów i delegatów, zamawiają
prenumeratę za pośrednictwem urzędów
pocztowych. CENA PRENUMERATY KRA-
JOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie
26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA
PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-
Ruch” Biuro Kołportażu Wydawnictwa Za-
granicznych, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa,
konto PKO nr: 1-6-100024. CENA PRENU-
MERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od
prenumeraty krajowej o 50 proc. MATE-
RIALÓW NIE ZAMÓWIANYCH REDAKCJA
NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe
drobne oraz nekrologi przyjmowane są do
czwartku na tydzień następny. Za treść
ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEX nr 35929.
Nr zam. 1622/78 N-8

241. O Łukoszu, co go ani pieron ni mógł zabić

BYE U NAS KIESI w Jaworzynie gojny, jez-
cze go tata pamiętał
nieboszczyk. Nie takich
ale tata. Pisał się Łajzner. A
tyn Łajzner to był honcwoł
na ludzich. Najbardziej miot
złość na owczorzą, kierzmu
było Łukosz, od Łacka.

Na Siwkuli był sałasz i
tyn Łukosz tam miot pieszka.
A tyn Łajzner to był honcwoł
na ludzich. Najbardziej miot
złość na owczorzą, kierzmu
było Łukosz, od Łacka.

Roz przyszedł tyn Łajzner
na tyn sałasz, pieszek se leży,
ani na niego nie szczeknie.
Gojny pado:

— Ja, teraz to żeś szykow-
ny, jyny za sarnami a za za-
jaczami to mi gonisz!
A tymu owczorowi prawu:
— Łukosz, jak nie bydziesz
miot tego psa uwiązane, to
ci go zastrzele.

— Nale zastrzel aji teraz.
— Zastrzeliliś, że nie
— Zastrzel.

ki mu pięknie zeszmalcowa-
to z tym łajcuszkym do ku-
pu, że sie tako bryła zrobiła,
a Łukoszowi nic nie było.

242. Jako synek zgrzeszył w kościele

BYE CHŁAPIEC z byd-
nej rodziny, dostał sie
na stółbę do jednej gaź-
dżiny. Miała kupa
krów, owiec, bydła, tót tam
był za pastyrza. Ale to był
tak sprawiedliwy chłopiec, że
choć mu dziecka nie wiyim
wlela dokuczały, biły go, on
zadnymu nie ubliżył.

Strata to była, podziwiali
go wszyscy.

I było trzeba iść do koś-
ciola przez wodę, nie było
ławki, tót dziecka wykusały
gacie po kolana i tak przez tą
wodę chodzili. On też roz ty
gacie wykusał, chciot iść do
kościola, tót se szel po wo-
dzie po wyrchu jako ptosek.
Tak był sprawiedliwy, że nie
tynił.



Zaladował tyn gojny do o-
bóch łofów patrony, bo miot
dubeltówkę, cofnił się o trzy
kroki od psa, brzyknął A pie-
sek siedzi, jako siedziot. Tót
brzykn z drugiego łofu Pie-
sek siedzi, ani sie nie ruszy.

Łukosz pozbitył ty broki,
pado:

— Tu moz.

A Łajzner, on był kanai z
Moraw, pado:

— Łukosz, z tebie je besty-
ja, tebie ani pieron nie za-
bije!

I faktycznie. Kieś okropno
armiączka przyjechał od Giro-
wej, pierony biją, dlysko sie,
a Łukosz se siedzi na sałasz
przy owieczkach. Przy sebie
miot takiego małego chłopca,
co mu pomogł pać ty ow-
ce. Jak już potym zaczyna
krupami bić, tót se uchylił
kajki pod szopę, do tam gaz-
dowie też mają po Siwkuli
taki szopy, naroz pieron
trzas! — Łukosz kopyt.

Wykładał to tyn chłopiec,
bo chłopcu nie było nic.

Za chwilę Łukosz stowo ze
tymiemi. Tót jako miot po sta-
rodowymu godzinki we w-
cie, w kapsie, tót ty godzin-

Włoz tam do tego kościoła,
ale nie do pyrzej ławki, ju-
dubeltówkę, cofnił się o trzy
kroki od psa, brzyknął A pie-
sek siedzi, jako siedziot. Tót
brzykn z drugiego łofu Pie-
sek siedzi, ani sie nie ruszy.

Łukosz pozbitył ty broki,
pado:

— Tu moz.

A Łajzner, on był kanai z
Moraw, pado:

— Łukosz, z tebie je besty-
ja, tebie ani pieron nie za-
bije!

I faktycznie. Kieś okropno
armiączka przyjechał od Giro-
wej, pierony biją, dlysko sie,
a Łukosz se siedzi na sałasz
przy owieczkach. Przy sebie
miot takiego małego chłopca,
co mu pomogł pać ty ow-
ce. Jak już potym zaczyna
krupami bić, tót se uchylił
kajki pod szopę, do tam gaz-
dowie też mają po Siwkuli
taki szopy, naroz pieron
trzas! — Łukosz kopyt.

Wykładał to tyn chłopiec,
bo chłopcu nie było nic.

Za chwilę Łukosz stowo ze
tymiemi. Tót jako miot po sta-
rodowymu godzinki we w-
cie, w kapsie, tót ty godzin-

O „Puchar Głosu”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ta i sztafety mieszane po 4
km.
Przed rokiem na starcie sta-
nęło blisko 300 biegaczy i bie-
gaczki. Puchar GŁOSU trzy-
krotnie zdobywali chłopcy z
ZSŁ Cieszyń (w latach 1972-
73-75), dwukrotnie biegacze z
Technikum Rolniczego w Mie-
dzywodziu (1970-71) oraz w
1974 roku zawodnicy z Zespołu
Szkół Technicznych w Ustro-
niu.

Władze oświatowe Cieszyń i
gminy Golezów, wspólnie z
Federacją Socjalistycznych
Związków Młodzieży Polskiej
liczą na masowy udział mło-
dzieży w tej imprezie. Na naj-
lepszych czekają puchary u-
fundowane przez redakcję
„Głosu” PSZMP i ZM TPFR
oraz nagrody rzeczowe.

Zgłoszenia do biegu sztafe-
towego przyjmują do dnia 24
kwietnia br. Wydział Oświaty
i Wychowania, Kultury, Turystyki
i Turystyki U-
rzedu Miejskiego w Cieszyń, ul.
Kochanowskiego 14.

W czasie trwania imprezy
ruch na ulicach będzie zam-
knięty, a na niektórych ograni-
czony (od godz. 14,30 do 16,30).
(cz)

W jednym z najpiękniejszych zakątków Wisty-Jaworniku, powstaje zespół obiektów wypoczynkowych. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Ponad 100 zawodników na Stożku

W świetnych warunkach
śniegowych odbył się na Stoż-
ku zawody narciarskie „Pu-
char Wist”. Na starcie sta-
nęło ponad 100 zawodników i
zawodniczek nie tylko z nasze-
go regionu, ale i województwa
katowickiego.

Dwubój alpejski w grupie
dziewcząt wygrała w Cieszy-
ni Anna Cieląg z „Wist”. Przed
Beata Haratyk z „Cielm”. W ka-
tegorii powyżej 18 lat najlep-
szą była Maria Szeremeta z
TKKF Wist. Klubowiczka przed-
stawiła koleżanki klubowe: Zofia
Molin i Marie Bobek.

Wśród chłopców do lat 14
triumfował Piotr Witale z
Cielm. Przed Zbigniewem
Cielm z „Wist”. I Dar-
ciem Giełg z „Wist”. W gru-
pie drugiej (od 15 do 18 lat)
najlepszym był Zygmun-
t

Koszykarze LO-1 mistrzami województwa

W Andrychowie odbyły się
finały w koszykówce chłop-
ców ze szkół średnich, które
stanowiły końcową imprezę w
tej dyscyplinie sportu w ra-
mach I Wojewódzkiej Igrzysk
Młodzieży Szkolnej. Pięknym
sukcesem zanotowali chłopcy z
Liceum Ogólnokształcącego nr
1 w Cieszyń. Wygrali turniej
i zdobyli mistrzostwo wojew-
ództwa. Drużyna prowadzo-
na przez instruktora Marka
Gawlasa zwyciężyła w elimi-
nacjach LO im. A. Asnyka z
Bielska-Białej 88:46 (43:23), a w
finale wygrała LO Andry-
chów 72:32 (42:22). Barw zwa-
cińskiej drużyny bronili: Sta-
niław Zyla, Jan Uher, Jerzy
Lanc, Grzegorz Mroź, Tomasz
Kujawa, Marek Zgliczyński,
Zbigniew Hanzel, Jerzy Du-
dek, Władysław Gawlas i Piotr
Cymorek.

Za najlepsze zawodnika
turnieju uznano Jerzego Du-
dka z Cieszyń.

Koszykarze z LO im. A. Os-
chowskiego reprezentować bę-
dą województwo bielskie
na mistrzostwach stryfowych,
które odbędą się w Krako-
wie.

Puchar Żywca dla biegaczek ZPTR Cieszyń

W Żywcu, odbyły się biegi
sztafetowe szlakiem pomni-
ków, w których startowali rów-
nież zawodnicy ze szkół cie-
szyńskich. Pięknym sukcesem
zakończyły dziewczęta z Zespo-
łu Państwowych Techników
Rolniczych z Cieszyń. Naj-
szybciej pokonały one 3-kilo-
metrowy odcinek trasy. Zwy-
cięska drużyna wystąpiła w
składzie: Stanisława Wojnow-

Organizator imprezy, wista-
ski TKKF ufundował dla naj-
lepszych puchary przedmiotowe,
dyplomy i nagrody rzeczowe.
(cz)

Zwycięski zespół otrzymał
„Puchar Juvenil”. (cz)

KOMENTATORZY
HOKEJOWYCH MS
W BESKIDACH

Obsługujący hokejowe mi-
strzostwa świata w hokeju na
lodzie w Katowicach dzienni-
karsze z prawie całego świata
biorą również udział w atrak-
cyjnych imprezach pozasporto-
wych.

Niedawno odwiedził oni wo-
jewództwo bielskie, goszcząc
w atrakcyjnych miejscowos-
ciach podbeskidzkich: Szczyr-
ku, Wisie i Ustroniu. Na Sa-
mopolu przywitała gości ka-
pela regionalna, następnie
dziennikarze zapoznali się z
bazą turystyczno-wypoczynko-
wą tych miejscowości. Dzien-
nikarze zostali również przy-
jęci przez gospodarzy Szczyr-
ku, Wisły i Ustronia. (cz)

AWANS BESKIDU

Szachiści Beskidu Skoczów
pełnym sukcesem zakończyli
mistrzostwa bielskie w klasie
Ligze Okręgowej. Drużyna po
rocznym pobycie w tej klasie
wywalczyła awans do grupy
wyższej, wyprzedzając o 0,5
punktu szachistów „Społem”
Gliwice.

Również rezerwa Beskidu
gra z powodzeniem w klasie
A. W ostatnim meczu wywal-
czyła remis z Górnikiem Pszów
(4:4). Partię wygrał Franciszek
Romet, a zremisowali: Kon-
stanty Brzozowski, Marian
Moskafa, Henryk Herok, Wle-
sław Polwaczny, Zdzisław To-
masik i Otton Krawiecki. Wed-
ług pobieżnych obliczeń zes-
pół ten zajął trzecie lub czwar-
te miejsce w klasie A.

Natomiast trzeci garnitur
Beskidu, występujący w klasie
B, zdobył ostatecznie drugie
miejsce za rezerwę KS Cieszy-
n.

Mimo ślimaczego tempa inwestycji

Sportowcy KS Cieszyń

legitymują się dobrymi wynikami

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

Koszykarze LO-1 mistrzami województwa

W Andrychowie odbyły się
finały w koszykówce chłop-
ców ze szkół średnich, które
stanowiły końcową imprezę w
tej dyscyplinie sportu w ra-
mach I Wojewódzkiej Igrzysk
Młodzieży Szkolnej. Pięknym
sukcesem zanotowali chłopcy z
Liceum Ogólnokształcącego nr
1 w Cieszyń. Wygrali turniej
i zdobyli mistrzostwo wojew-
ództwa. Drużyna prowadzo-
na przez instruktora Marka
Gawlasa zwyciężyła w elimi-
nacjach LO im. A. Asnyka z
Bielska-Białej 88:46 (43:23), a w
finale wygrała LO Andry-
chów 72:32 (42:22). Barw zwa-
cińskiej drużyny bronili: Sta-
niław Zyla, Jan Uher, Jerzy
Lanc, Grzegorz Mroź, Tomasz
Kujawa, Marek Zgliczyński,
Zbigniew Hanzel, Jerzy Du-
dek, Władysław Gawlas i Piotr
Cymorek.

Za najlepsze zawodnika
turnieju uznano Jerzego Du-
dka z Cieszyń.

Koszykarze z LO im. A. Os-
chowskiego reprezentować bę-
dą województwo bielskie
na mistrzostwach stryfowych,
które odbędą się w Krako-
wie.

Puchar Żywca dla biegaczek ZPTR Cieszyń

W Żywcu, odbyły się biegi
sztafetowe szlakiem pomni-
ków, w których startowali rów-
nież zawodnicy ze szkół cie-
szyńskich. Pięknym sukcesem
zakończyły dziewczęta z Zespo-
łu Państwowych Techników
Rolniczych z Cieszyń. Naj-
szybciej pokonały one 3-kilo-
metrowy odcinek trasy. Zwy-
cięska drużyna wystąpiła w
składzie: Stanisława Wojnow-

Organizator imprezy, wista-
ski TKKF ufundował dla naj-
lepszych puchary przedmiotowe,
dyplomy i nagrody rzeczowe.
(cz)

Zwycięski zespół otrzymał
„Puchar Juvenil”. (cz)

KOMENTATORZY
HOKEJOWYCH MS
W BESKIDACH

Obsługujący hokejowe mi-
strzostwa świata w hokeju na
lodzie w Katowicach dzienni-
karsze z prawie całego świata
biorą również udział w atrak-
cyjnych imprezach pozasporto-
wych.

Niedawno odwiedził oni wo-
jewództwo bielskie, goszcząc
w atrakcyjnych miejscowos-
ciach podbeskidzkich: Szczyr-
ku, Wisie i Ustroniu. Na Sa-
mopolu przywitała gości ka-
pela regionalna, następnie
dziennikarze zapoznali się z
bazą turystyczno-wypoczynko-
wą tych miejscowości. Dzien-
nikarze zostali również przy-
jęci przez gospodarzy Szczyr-
ku, Wisły i Ustronia. (cz)

AWANS BESKIDU

Szachiści Beskidu Skoczów
pełnym sukcesem zakończyli
mistrzostwa bielskie w klasie
Ligze Okręgowej. Drużyna po
rocznym pobycie w tej klasie
wywalczyła awans do grupy
wyższej, wyprzedzając o 0,5
punktu szachistów „Społem”
Gliwice.

Również rezerwa Beskidu
gra z powodzeniem w klasie
A. W ostatnim meczu wywal-
czyła remis z Górnikiem Pszów
(4:4). Partię wygrał Franciszek
Romet, a zremisowali: Kon-
stanty Brzozowski, Marian
Moskafa, Henryk Herok, Wle-
sław Polwaczny, Zdzisław To-
masik i Otton Krawiecki. Wed-
ług pobieżnych obliczeń zes-
pół ten zajął trzecie lub czwar-
te miejsce w klasie A.

Natomiast trzeci garnitur
Beskidu, występujący w klasie
B, zdobył ostatecznie drugie
miejsce za rezerwę KS Cieszy-
n.

Mimo ślimaczego tempa inwestycji

Sportowcy KS Cieszyń

legitymują się dobrymi wynikami

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

W ramach tegorocznych

Cieszyńskich Spotkań mu-
zycznych

Koszykarze LO-1 mistrzami województwa

W Andrychowie odbyły się
finały w koszykówce chłop-
ców ze szkół średnich, które
stanowiły końcową imprezę w
tej dyscyplinie sportu w ra-
mach I Wojewódzkiej Igrzysk
Młodzieży Szkolnej. Pięknym
sukcesem zanotowali chłopcy z
Liceum Ogólnokształcącego nr
1 w Cieszyń. Wygrali turniej
i zdobyli mistrzostwo wojew-
ództwa. Drużyna prowadzo-
na przez instruktora Marka
Gawlasa zwyciężyła w elimi-
nacjach LO im. A. Asnyka z
Bielska-Białej 88:46 (43:23), a w
finale wygrała LO Andry-
chów 72:32 (42:22). Barw zwa-
cińskiej drużyny bronili: Sta-
niław Zyla, Jan Uher, Jerzy
Lanc, Grzegorz Mroź, Tomasz
Kujawa, Marek Zgliczyński,
Zbigniew Hanzel, Jerzy Du-
dek, Władysław Gawlas i Piotr
Cymorek.

Za najlepsze zawodnika
turnieju uznano Jerzego Du-
dka z Cieszyń.

Koszykarze z LO im. A. Os-
chowskiego reprezentować bę-
dą województwo bielskie
na mistrzostwach stryfowych,
które odbędą się w Krako-
wie.

Puchar Żywca dla biegaczek ZPTR Cieszyń

W Żywcu, odbyły się biegi
sztafetowe szlakiem pomni-
ków, w których startowali rów-
nież zawodnicy ze szkół cie-
szyńskich. Pięknym sukcesem
zakończyły dziewczęta z Zespo-
łu Państwowych Techników
Rolniczych z Cieszyń. Naj-
szybciej pokonały one 3-kilo-
metrowy odcinek trasy. Zwy-
cięska drużyna wystąpiła w
składzie: Stanisława Wojnow-

Organizator imprezy, wista-
ski TKKF ufundował dla naj-
lepszych puchary przedmiotowe,
dyplomy i nagrody rzeczowe.
(cz)

Zwycięski zespół otrzymał
„Puchar Juvenil”. (cz)

KOMENTATORZY
HOKEJOWYCH MS
W BESKIDACH

Obsługujący hokejowe mi-
strzostwa świata w hokeju na
lodzie w Katowicach dzienni-
karsze z prawie całego świata
biorą również udział w atrak-
cyjnych imprezach pozasporto-
wych.

Niedawno odwiedził oni wo-
jewództwo bielskie, goszcząc
w atrakcyjnych miejscowos-
ciach podbes

WSZYSTKIE DZIECI SĄ NASZE

ZHP APELUJE O SOJUSZ I POMOC
w organizowaniu wakacyjnego wypoczynku

CO ROKU w czasie ferii letnich działają i młodzież szkolna korzysta z różnych form zorganizowanego wypoczynku wakacyjnego. Mowa tu o koloniach, czasach oraz obozach harcerskich, na których przebywa znakomita większość dzieci, objętych wypoczynkiem zorganizowanym.

Co roku jednak pozostaje w swych domach dość znaczny odsetek młodzieży, dla której zabrakło miejsc na koloniach i obozach. Najczęściej są to dzieci wiejskie. Ta część najmłodszych obywateli zdana jest na własną pomyślność w zapewnieniu wolnego czasu. Pozbawiona opieki dorosłych, jest narażona na różne niebezpieczeństwa, jak kąpiel w niedozwolonych i niebezpiecznych miejscach, gry i zabawy na ruchliwych ulicach i drogach, rozpamiętywanie ognisk i wiele innych.

Od szeregu lat Związek Harcerstwa Polskiego z powodzeniem i ku zadowoleniu rodziców, organizuje szeroko zakrojone działania pod nazwą Nieobozowa Akcja Letnia. Przy współudziale sojuszników, ludzi dobrej woli, a szczególnie organizacji i instytucji takich jak: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, spółdzielczość mieszkaniowa i „Samopomoc Chłopska”, kółka rolnicze, kółka gospodyń wiejskich, rolnicze spółdzielnie produkcyjne, Milicja Obywatelska, władze oświatowe, kluby „Ruch” i domy

kultury, z roku na rok udaje się objąć tą szlachetną akcją coraz szersze kręgi dzieci, które wakacje spędzać muszą w miejscu swego zamieszkania. Korzystając z bogatych doświadczeń lat ubiegłych Harcerstwo naszego województwa zamierza podczas tegorocznych wakacji objąć Nieobozową Akcją Letnią ok. 30.000 dzieci.

Przygotowania do podjęcia akcji są już poważnie zaawansowane. Przy każdym hufcu ZHP bądź gminnym związku drużyn powstały „Sztaby NAL-76”. Podobny krąg ludzi dobrej woli powołany został w dniu 21 bm. przy bielskiej Komendzie Chorągwi.

Dla ułatwienia działania oraz organizowania atrakcyjnych form wakacyjnego wypoczynku opracowano założenia programowo-organizacyjne poszczególnych 11 tygodni trwania ferii letnich. GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, który wchodzi w skład Wojewódzkiego Sztabu NAL-76, będzie sukcesywnie przypominał zadania wyznaczone dla zastępów i grup

Nieobozowej Akcji Letniej. Pismo nasze oczekiwane też będzie meldunków o ciekawych inicjatywach i działaniach poszczególnych środowisk, objętych tą pożyteczną akcją opiekuńczo-wychowawczą.

„Liczmy na szeroki odzew i realną pomoc ze strony wszystkich sojuszników Związku Harcerstwa Polskiego. Miło nam donieść, iż Rada Zakładowa cieszyńskiej „TERMIKI” zadeklarowała cotygodniowe wyświetlanie filmów przyrodniczych i przygodowych dla grup „NAL-owskich”. Podobne warunki mają niemal wszystkie zakłady przemysłowe Cieszyna i regionu. Liczymy również na udostępnienie dzieciom obiektów i urządzeń sportowych, a przede wszystkim na zapewnienie właściwej opieki i pomocy przy organizowaniu wakacyjnych zajęć.

Pragniemy podpowiedzieć spółdzielniom mieszkaniowym Cieszyna, Skoczowa i Ustronia, iż dysponują zarówno poważnymi możliwościami, jak niezbędnymi środkami dla zapewnienia znacznej części dzieci właściwej opieki i należytej rozrywki w czasie wakacji.

Harcerska akcja warta jest powszechnego poparcia. Jest to bowiem jeden z wielu elementów pięknego hasła „wszystkie dzieci są naszymi dziećmi”.

(TK)

ROLNICY SADZĄ ZIEMIANKI

O PRAWIE 4 TYGODNI trwało wyteśnienie prace polowe. W okresie tym nie szczędzono na wsi wysiłku, aby jak najszybciej odrobić zaległości spowodowane opóźnieniem się tegorocznej rolniczej wiosny. Efektem dotychczasowej pracy jest ukończenie w naszym regionie siewów zbóż jarych.

Po gwałtownym odpoczynku rolnicy ze zdwojoną energią zabrali się do roboty. Chęć jak najszybciej zająć ziemniaki i wykonać inne czynności, które decydują o tegorocznych plonach. Pośpiech jest coraz bardziej konieczny, narla bowiem zarówno terminy agrotechniczne, jak i potrzeba skutecznego przeciwdziałania stratom wilgoci w glebie.

W RSP województwa bielskiego zakończono już sianie buraków cukrowych, pod które przeznaczono 78 ha. Zrealizowano prawie 60 proc. planu sadzenia ziemniaków, którymi objadzi się w tym roku 214 ha. Przystąpiono do siewu kukurydzy i końskiego zębu (zajma one 330 ha), kończąc perskiej i warzyw gruntowych.

W wioskach wchodzących obecnie w skład miasta Cieszyna obsadzono ziemniakami ponad 30 proc. planowanego arealu. Zasiano buraki cukrowe (2 ha) oraz w 40 proc. buraki pastewne. Niebawem przystąpi się do siania końskiego zębu i kukurydzy, pod które przeznaczono 14 ha.

Nadal rolnicy skąra się na braki niektórych nasion warzyw, szczególnie: marchewki, kopru i ogorków.

W gminie Goleszów ziemniakami obsadzi się 425 ha. Dotychczas zrealizowano około 30 proc. planu. Wykonano siewy buraka cukrowego i w 50 proc. buraka pastewnego.

Pod kukurydzą i koński zab przeznaczono 40 ha, a pod warzywa 60 ha. (cz)

Znowu Trzyniec
zatrut Olzę!

Na przestrzeni minionych dziesięcioleci rzeka Olza systematycznie i coraz intensywniej zatrzymywała ścieki przemysłowe huty Trzyniec. Naelski opinii publicznej społeczeństwa Polski i Czechosłowacji sprawił, iż kombinat metalurgiczny zmuszony został do zastosowania urządzeń oczyszczających, dzięki którym w ostatnich latach nastąpiło powolne odradzanie się życia biologicznego Olzy.

W rzecę pojawiły się w końcu ryby, zniknął obrzydliwy fetor, unoszący się z wody.

Tymczasem w ub. sobotę 24 bm. w godzinach południowych trzyniecka huta dopuściła się kolejnego barbarzyńskiego aktu, wypuszczając do Olzy znaczne ilości fenolu. Skutki były tragiczne. W ciągu kilku godzin zatrute śnieżyce ryb i to wcale dorodnych okazów. Przywrócićna żyłki biologicznego rzeka znowu kilka lat będzie marowała.

Mamy nadzieję, że władze administracyjne CSRS nie przejdą nad tym faktem do porządku dziennego. (tk)

go załoga zrealizowała w roku 1975 czyny społeczne wartości ponad 100 tys. zł oraz czyny produkcyjne wartości 8,2 mln złotych.

Warto dodać, że Fabryka Automatyki Chłodniczej odnosi również sukcesy we współzawodnictwie międzyzakładowym, dowodem czego choćby uzyskanie zaszczytnego drugiego miejsca oraz nagrody w wysokości 40 tys. złotych za wyniki roku 1974. Współzawodnictwo to organizowało Zjednoczenie „Promer” w Warszawie. (n)

Doping do lepszej pracy

Ponad 98 proc. załogi Fabryki Automatyki Chłodniczej w Cieszynie bierze udział w różnych formach współzawodnictwa pracy.

Najbardziej rozwinięte jest współzawodnictwo międzydziałowe, które obejmuje ok. tysiąca pracowników. Dotychczas 3 zespoły uzyskały tytuł BPS I stopnia, zaś 4 dalsze ubiegają się o nie. Oznaczenie BPS II stopnia przy-

znano jednej brygadzie, natomiast walczą o nią drugi zespół pracowniczy.

Spśród współzawodniczących indywidualnie, 16 pracowników uzyskało w roku ub. tytuł i odznakę Przewodnika Pracy Socjalistycznej, a 21 zatrudnionych — odznakę Zasłużonego Pracownika PACH.

W ramach współzawodnictwa wewnątrzzakładowe-



Aura koprysi. Dnia 22 bm. dość obfite opady śniegu zanotowano w Beskidach, w dzień później biały całun pokrył cały nasz region. Na szczęście, nie zanotowano minusowych temperatur, co uchroniło świat roślinny przed groźnymi skutkami. ● Fot.: Janina Clupek.

W „Zampolu”
pamiętają
o weteranach

W restauracji hotelu „Pod Jeleniem” odbyło się spotkanie 250 rencistów i emerytów CFZB „Zampol”.

Zebrań uczcili pamięć swoich zmarłych kolegów, a następnie Paweł Molin przypomniał dorobek fabrycznego kółka rencistów, które działa dzięki inicjatywie Stanisława Szostaka. Obecnie liczy ono 313 członków.

Przy współpracy z dyrektorem i Radą Zakładową kółko rozwinęło pomoc dla swoich członków. W samym tylko 76 r. zapomogli w kwotach od 400 do 800 zł otrzymało 48 emerytów i rencistów, a z bezpłatnych czasów skorzystało 35 osób. Ponadto zorganizowano 5 wycieczek na koszt zakładu.

W tym i latach następnych przewidziano m. in. w Wiśle wczas bezpłatne. Wydatna pomoc materialna nie zadowala w pełni członków kółka, którym przydałby się własny klub.

Zarówno dyr. Władysław Żurek, jak i przewod. Rady Zakładowej Jan Cholewicki w ciepłych słowach podkreślił wkład byłych pracowników w rozwój Fabryki Zamków Błyskawicznych. (rr)

DYŻURY POŚELSKIE

W Bielsku-Białej ukończył się Wojewódzki Zespół Pośelski. Posłowie będą pełnić dyżury w każdy pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca w sekretariacie Zespołu w Bielsku-Białej, ul. Miczurina 2a, pok. 201, II p. (Urząd Wojewódzki) w godzinach od 15 do 18.

Nowoczesne arterie komunikacyjne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

a mianowicie nad torami kolejowymi Goleszów — Ustron.

W lutym br. Prezydium Rządu podjęło uchwałę o konieczności budowy drogi szybkiego ruchu z Bielska-Białej do Cieszyna. Ta ważna inwestycja komunikacyjna w naszym regionie realizowana będzie przez Dykcję Okręgową Dróg Państwowych w Krakowie, w oparciu o dokumentację opracowaną przez specjalistyczną pracownię „Transprojekt”.

Droga szybkiego ruchu typu autostradowego posiadać będzie cztery pasy, a ponadto ominię osady, zwarta zabudowę i miasta Bielsko-Biała, Skoczów i Cieszyn. W okolicy Bielska-Białej jest już niemal gotowa obwodnica, stanowiąca część składową przyszłej drogi, która w perspektywie połączona zostanie z identyczną autostradą, wiodącą do Krakowa. Także na północ od Cieszyna zlokalizowana zostanie specjalna bezkolizyjna pętla, która będzie niejako „rozdzielaczem” ruch samochodowy.

Jednym z ważniejszych elementów przyszłej autostrady jest projekt budowy nowoczesnego przejścia granicznego, jakie ma powstać w okolicy Boguszwic. Ta ważna arteria komunikacyjna po czechosłowackiej stronie połączona zostanie z budowaną przez naszych sąsiadów autostradą, prowadzącą do stolicy CSRS — Pragi.

Niedawno Ministerstwo Komunikacji zatwierdziło projekt koncepcyjny drogi szybkiego ruchu Cieszyn — Bielsko-Biała, skąd podjęta przez Prezydium Rządu uchwała zapewnia środki finansowe na realizację tej ważnej inwestycji komunikacyjnej. (TK)

II MIEJSCE
W „TURNIEJU
ZŁOTEJ KIELNI”Z NOTATNIKA
REPORTERA

Niedawno odbył się w Krakowie „Turniej Złotej Kielni”, zorganizowany dla szkół i techników budowlanych województw bielskiego i krakowskiego. W imprezie uczestniczyło 88 reprezentacji szkół, które musiały się wykazać zarówno wiedzą teoretyczną, jak i praktyczną umiejętnością wdrażania tajników zgłębianego zawodu.

Drużyna Zespołu Szkół Budowlanych w Cieszynie w składzie: Tadeusz Czerch, Jerzy Garnys, Jarosław Kargula, Jerzy Śliwka i Marek Roziewicz zajęła II miejsce, co jest osiągnięciem niebagatelnym. Słowa uznania należą się opiekunom zespołu: inż. Marli Hrynki oraz instruktorowi zawodu Józefowi Tenglerowi. (tk)

KRAJOWA NARADA
MŁODYCH MISTRZÓW

Ostatnio z udziałem przedstawicieli Komitetu Centralnego PZPR, Rady Głównej Federacji SZMP i Zarządu Głównego ZMS odbyła się w Jaworznie Krajowa Narada Młodych Mistrzów, na którą zaproszony został także Władysław Cieślak, mistrz działu gospodarki narzędziowej cieszyńskiej CELMY. Władysław Cieślak już niejednokrotnie był wybierany przez młodzież najlepszym mistrzem — wychowawcą młodzieży. (kar)

SPOTKANIE
Z BIBLIOTEKARZAMI

W dniu 10 bm. z pracownikami Miejskiej Biblioteki Publicznej w Cieszynie oraz bibliotek cieszyńskiego rejonu spotkał się przedstawiciel Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej Komitetu Centralnego PZPR Wiesław Ko-

zibak, który zapoznał bibliotekarzy z aktualnymi problemami ideowo — propagandowymi.

Spotkanie prowadził dyrektor MBP w Cieszynie mgr Franciszek Zahradnik. Uczestniczyli w nim również dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach mgr Andrzej Korzon. (n)

I ETAP
OLIMPIADY WIEDZY
O POLSCE I ŚWIECIE
WSPÓŁCZESNYM

W Ustroniu odbyły się pierwsze eliminacje do Miejskiej Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym.

Pierwsze miejsce wywalczyła Danuta Wacławik, drugie — Mariola Sztwiertnia, trzecie Małgorzata Janas, a czwarte Jan Hezke.

Impreza stała się również doskonałą okazją do podsumowania pracy kółka ZMS, działającego przy Urzędzie Miejskim w Ustroniu. Tegorocznym laureatem plebiscytu na najlepszego wychowawcę i nauczyciela młodzieży został lekarz medycyny Bogdan Keller. Za konsekwentne upowszechnianie zasad dobrej roboty odznaczeni „Młodzież dla postępu” wyróżniono Henryka Gołabka, Mariola Sztwiertnia i Leszka Holewa. Koło otrzymało także dyplom Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Bielsku-Białej za dobre wyniki we współzawodnictwie „Mój sukces socjalistycznej ojczyźnie”. (J)

PRZEPRASZAMY...

...naszych współpracowników oraz interesantów — w tym także Instytucji posiadających swe siedziby w kamienicy przy ul. Menniczej 10 — za zime, nieogrzone wnętrza i związane z tym kłopoty, głównie za narazanie ich na uszczerbek na zdrowiu.

Administratorem budynku jest Karol Zielonka, zamieszkały przy ul. Śrutarskiej 47 w Cieszynie, nagniecznie nie wywiązujący się z podstawowych obowiązków, do których m. in. należy ogrzewanie obiektu.

ZESPÓŁ „GŁOSU”

»Karolinka« losuje w Cieszynie

Już za kilka dni będziemy mieli okazję do osobistego uczestniczenia w cotygodniowym losowaniu Śląskiej Gry Liczbowej „Karolinka”. Odbyć się ono dnia 2 maja br. na estradzie na Rynku o godz. 9. Bezpłatnie do losowania rozpocznie się program artystyczny „Olza-76”.

Zapowiadane przez nas swego czasu losowanie „Karolinka” na dzień 9 maja, z przyczyn technicznych zostało przesunięte o tydzień wcześniej. Mamy nadzieję, że w cieszyńskim losowaniu „Karolinka” szczęście dopisze mieszkańcom naszego regionu. (tk)

Za okazane współczucie, pomoc, złożone wieńce i kwiaty — krewnym, przyjaciółom, sąsiadom i delegacji Zakładu Przemysłu Dzielnicowego „Juwenia” w Cieszynie oraz wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego drogiego Ojca, Tefcia i Dziadka śp. Michała PORĘBSKIEGO serdeczne podziękowania składa RODZINA	Za okazane wyrazy współczucia, za wieńce, kwiaty i udział w pogrzebie śp. Franciszka MORAWCA delegacji Cechu Rzemieślników, krewnym, znajomym i sąsiadom serdeczne podziękowania składa RODZINA
Serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu MĘŻA ob. Teresie NIWIŃSKIEJ składa Dyrekcja i Samorząd Robotniczy Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA w Cieszynie	Za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie naszej kochanej Zony, Matki, Sióstry i Cioci śp. Adeli KUBALOK chorówką Lutnia, pracownik Zakładu „Las”, młodzieży klasy IIIb Liceum Ogólnokształcącego, krewnym, przyjaciółom i znajomym serdeczne podziękowania składa RODZINA

Spotkanie z PARAGRAFEM
Prywatny bank pod błotnikiem

W dniu 11. 9. 1975 roku w poźnych godzinach nocnych na przejściu granicznym „Most Przyjaźni” w Cieszynie zgłosił się do odprawy celno-dewizowej stał mieszkaniec Krakowa, małżonkowie Elżbieta i Mirosław Chwałkowie, którzy po dwumiesięcznym pobycie na wczasach w Bułgarii wracali swoim samochodem marki „Mercedes 250-8” do kraju.

W trakcie odprawy celnej wymienieni zadeklarowali przywóz przedmiotów zagranicznych wartości 6000 zł na osobę.

W czasie, gdy małżonkowie siedzieli już w swoim samochodzie i oczekiwali na podniesienie szlabanu, celnik Edward J. jeszcze raz obejrzał samochód i wtedy zauważył znajdujące się pod lewym przednim błotnikiem fałszywie miedziowe kawałki złota.

Funkcjonariusz odebrał więc małżonkom zwrocone już uprzednio wkładki paszportowe i dokonał ponownej szczegółowej kontroli, w czasie której okazało się, że bliźniaczka pod błotnikiem stanowi

przemysłowo urządzoną skrytkę, zawierającą listy skarby w postaci: 2,5 kg złota w 25-stugramowych sztabkach, 8350 dolarów USA, 15580 marek RFN, 3000 koron czeskosłowackich i 3240 forintów.

Ujawnione walory zostały oddane do depozytu, zaś przemytnicy powędrowali do aresztu tu śledczego. Dnia 12. 12. 1975 Elżbieta Chwałka zwolniona za poręczeniem majątkowym.

W toku śledztwa ustalono jeźdźców, iż zakwestionowane dewizy Chwałek nabyli w czasie pobytu za granicą w Austrii, a następnie w Krakowie, za nielegalny obrót dewizami.

Małżonka Chwałka próbowała ukryć znajomość i zagraniczne kontakty męża z Marianem Siepeckim. Stosownie do uzgodnionej już wcześniej linii obrony, udawała się po zwolnieniu jej z aresztu śledczego do Bielska-Białej, gdzie zamieszkuje naoczni świadkowie tak skrzętnie ukrywanych przez Mirosława Chwałkę zaistniałych za granicą wydarzeń. Ulegli pierwotnie życzeniom zainteresowanych, lecz w późniejszej fazie śledztwa sprzostowali oni swoje zeznania przedstawiając stan faktyczny.

Pod koniec marca br. kombinatorki Krakowa zasiadły na ławie oskarżonych w Sądzie Rejonowym w Cieszynie, który po rozpoznaniu sprawy uznał oboje winnymi wszystkich zarzucanych im czynów i skazał Mirosława Chwałkę na 3 lata pozbawienia wolności i 500.000 zł grzywny, zaś jego małżonkę na 10.000 zł grzywny. Ponadto sąd orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa, zakwestionowanego złota oraz wszystkich zagranicznych środków płatniczych, a ponadto ocenił oskarżonych kosztami postępowania i opłatami sądowymi.

Mirosław Chwałek zapłacił ponadto 100 tys. zł. a jego żona 2 tys. zł.

Wyrok sądu I instancji nie jest jeszcze prawomocny.

PLENUM KW PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

bra podstawę do wykonywania zadań bieżącej pieczętowania.

Nasz optymizm opiera się jednak nie tylko na dokonaniach w sferze gospodarczej. Służba polityka partii, której wyniki odczuwa każda polska rodzina, stała się polityką ogólnonarodową, jest akceptowana przez ogół społeczeństwa. Wyrazem tego były marcowe wybory do Sejmu i WRN, wymownym tego wyrazem jest ofiarowa, zaangażowana praca zarobków fabrycznych i ogółu mieszkańców bielskiego województwa.

Zadania są jednak trudne i skomplikowane. Nikt nie robi tajemnicy ze stopnia trudności, wynikających m. in. z niekorzystnych warunków rozwoju rolnictwa w minionych latach, z ujemnego wpływu recesji gospodarczej w krajach kapitalistycznych, z konieczności spłacania zaciągniętych kredytów zagranicznych oraz z rozmiarów naszego wysiłku inwestycyjnego.

Województwo bielskie zamknęło I kwartał br. poniżejnymi wynikami. W klimacie pełnej energii i zafatania społeczeństwa do polityki partii, uzyskaliśmy efekty, które w istotny sposób wzbogaciły ogólnonarodowy dorobek. Przyczyniła się do tego również realizacja uchwały II Plenum KC PZPR, która stworzyła warunki sprzyjające wywalnianiu rezerw, rozwijaniu inicjatyw, poszukiwaniu nowych rozwiązań organizacyjnych i techniczno-produkcyjnych.

Przemysł wykonał w okresie trzech pierwszych miesięcy plan sprzedaży wyrobów i usług w 102,1 proc., przy dynamice 115,6 proc., wzrost o 2,3 proc. od średniej krajowej. Dostawy eksportowe wzrosły w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 25,1 proc., zaś dostawy rynkowe (16,5 proc.),

Prawie cały przyrost produkcji, uzyskany w I kwartale, zawdzięczamy wzrostowi wydajności pracy, która była wyższa o 13,4 proc. od ubiegłorocznej.

Dobra praca zarobków pozwoliła na podniesienie funduszu płac, dzięki czemu średnia płaca była o 410 złotych wyższa niż w roku 1975.

Gorszymi wynikami zamknęło I kwartał budownictwo, które wykonało plan produkcji podstawowej w 94,7 proc., nie uzyskując wzrostu w porównaniu z rokiem ubiegłym. Zwiększyła się natomiast o 4,1 proc. wydajność pracy.

Słabe zaawansowanie planu rocznego przez budownictwo (21,9 proc.) spowodowało załagłości w wykonawstwie nawet tak ważnych inwestycji, jak budowa elektrowni w Porabce-Zarach, wydziału produkcyjnego WSW w Andrzejowie i wędliniarni Zakładów Mięsnych w Białej.

Jeszcze gorsza sytuacja powstała w budownictwie mieszkaniowym, oddano bowiem do użytku jedynie 579 mieszkań, co stanowi 14 proc. planu rocznego.

O 16,5 proc. wzrosła w porównaniu z I kwartałem ubiegłego roku wartość usług, mimo to efekt ten, z uwagi na ogromne potrzeby w tym zakresie, nie może zadowalać.

Handel uzyskał obroty w wysokości 3,875 mln złotych, wykonując plan w 102,1 proc. Kupiliśmy o 12,2 proc. więcej towarów niż w trzech pierwszych miesiącach roku 1975 przy czym nie zmienił się udział artykułów żywnościowych w sprzedaży, który kształtuje się nadal na poziomie 43 proc.

Nieco wyższą dynamikę zanotowały zakłady gastronomiczne województwa.

Z uwagi głównie na niedobór wagonów oraz nielubną gotowość sprzedaży nie wykonano w pełni zadań przewoźnych transportu. Zabrakło do pełnego wykonania planu 6,5 proc.

Liczące się efekty przyniosła realizacja uchwały II Plenum KC PZPR w bielskim województwie. Pozwoliła ona na wykrycie rezerw, uruchomienie których dałoby ponadplanową produkcję i usługi wartości 903,6 mln złotych, z czego 477,7 mln przypada na dostawy rynkowe, a 9,9 mln na produkcję eksportową. Na podkreślenie zasługujemy fakt, że rezultaty te uzyskamy bez dodatkowych materiałów i surowców, a także bez wzrostu zatrudnienia. Przeciwnie, przegląd uciążliwych rezerw przydziału sił ludzkich 250 pracowników przemysłu.

Budownictwo zwiększyło produkcję podstawową o 7,8 mln złotych, obniżając równocześnie o kilkanaście osób zatrudnienie.

Dobrze przebiegała w rolnictwie województwa bielskiego wiosenna praca polowa. Do 20 kwietnia zakończono w zasadzie siewy zbóż, które objęły 6602 ha pszenicy jarej, ponad 16 tys. ha jęcz-

mienia i ponad 19 tys. ha owsa.

Rolnicy doceniali również znaczenie przestrzegania właściwego terminu sadzenia ziemniaków, dowodem czego fakt, że zakończono je już na 43 proc. zaplanowanego do uprawy arealu. Do końca miesiąca Centrala Nasienna pokryje w pełni zapotrzebowanie rolników na sadzenia.

Praktycznie rzecz biorąc, zakończono już także siew buraków — zarówno cukrowych, jak i pastewnych.

Nie wykorzystano natomiast w pełni możliwości wzrostu poziomu nawożenia mineralnego.

Mimo wysokiej dynamiki kontraktacji trzody chlewnej (114,5 proc.), plan w tym zakresie został przekroczony o 10,5 proc. Jeszcze lepsze wyniki uzyskaliśmy w kontraktacji bydła rzeźnego, wykonując plan w 122,7 proc., przy dynamice 138,2 proc.

W pełni wykonało rolnictwo województwa bielskiego także zadania w dziedzinie kontraktacji rzeźniaków, buraków i zbóż pod tegoroczne zbiory. Gorzej przebiega jednak kontraktacja ziemniaków.

Przekroczyliśmy w I kwartale plan skupu bydła (108,7 proc.), trzody chlewnej (115,5 proc.) i mleka (103,7 proc.).

Wiele uwagi poświęca się właściwemu użytkowaniu ziemi. W okresie trzech pierwszych miesięcy przeleto w zagospodarowanie 835 ha gruntów wyznaczonego z produkcji, które użytkować będzie głównie sektor usnołecznicy.

Działalność w zakładach zespolonych, uruchamiania rezerw, widzą możliwości poważnych oszczędności surowców, materiałów i paliw. W efekcie ich pracy o 463 tony zmniejszyły się zużycie paliw, o 15,810 ton wyrobów walcowanych o 7,5 tony przychodu czesankowego, o 99 ton papieru i tektury itd.

Sa to tylko przykłady rezerw, które już wykryto i które zostaną wykorzystane. Możliwość intensyfikowania produkcji są jednak znacznie większe. Tkwią one zarówno w zasobach pracy i w kwalifikacjach pracowników, jak w organizacji procesów technologicznych — produkcyjnych, jak wreszcie w projektowaniu, konstruowaniu i dystrybucji. Stąd też uświadomienie i zakresowanie rezerw musi mieć charakter ciągły, być przedmiotem stałego każdego zespołu pracowniczego, każdego zatrudnionego.

W dyskusji nad referatem Egzekutywy głos zabierali: Jan Walach, Stanisław Kowalski, Franciszek Hernas, Elżbieta Mroczek, Ryszard Dziopak, Jerzy Kulezycki, Stanisław Oleśiak, Jerzy Saratowicz, Jan Miech, Andrzej Cholewicki i Zdzisław Opaliński.

Przemawiał również Kazimierz Rokoszewski, wskazując m. in. na fakt, że województwo bielskie uzyskało wskaźniki lepsze od średnich krajowych, i to zarówno jeżeli chodzi o produkcję ogółem, jak zwłaszcza o produkcję rynkową i eksportową. Liczące się rezultaty uzyskano także w zakresie wzrostu wydajności pracy. Stanowi to powód do dumy i usatysfakcji.

Tym niemniej istnieją również określone trudności i niedociągnięcia. Obniżają one nieco dobrą pracę przemysłu niektórych działów, którzy nie realizują planów, nie notują założeń dynamiki wzrostu. Niezbyt oszczędnie gospodaruje się także kadrami, zbyt wysoki jest stopień opłacania przysługujących przy pomocy funduszu płac.

Lista rezerw jest oczywiście znacznie dłuższa, przy czym tkwią one nie tylko w dziedzinie produkcyjnej — ekonomicznej, lecz również w sferze ludzkiej świadomości, stosunków międzyludzkich. Rezerwy rodzi się będą ciągle, stąd też charakter ciągły musi mieć ich ujawnianie i zagospodarowywanie. Chodzi o to, by był to ruch ogólnospołeczny, by zaangażować na jego rzecz zarobki, ma to bowiem podwójne znaczenie — zarówno gospodarcze, jak i wychowawcze.

Józef Buziński, przypominając, że wojewódzka organizacja partii liczy ponad 55 tys. członków i kandydatów, stwierdził, że jest to olbrzymia siła zbiorowa i siła i kolektywnego działania, siła, która porwawszy swoim przykładem ogół ludzi pracy. Sprzyjający klimat społeczno-polityczny stwarza rezerwy podolania najtrudniejszych zadań.

W drugiej części obrad plenarnych sekretarz KW Jan Chodura przedstawił informację o pracy Egzekutywy i Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego. Uzupełniły ją wypowiedzi: Romanada Brauna, Henryk Załuska, Władysława Biełka i Stanisława Duli.

ROZPOCZYNA OBRADY KONGRES MŁODZIEŻY POLSKIEJ

RAZEM — A WIĘC JAK?

teraz w takiej strategii działania, aby maksymalnie wykorzystać potencjał siły i możliwości wszystkich młodych Polaków. Wykorzystał dla nich samych i dla kraju.

Jednym z elementów tej strategii jest jednosc działania. Problem ten będzie dominującym punktem obrad Kongresu.

Zjednoczenie sił ruchu młodzieżowego miało miejsce już w roku 1948. Powstał wtedy Związek Młodzieży Polskiej, który podarwał dziewczęta i chłopcy do wielkiego dzieła. Był nim nie tylko wielkie obiekty przemysłowe — Nowa Huta, kędzierzyskie „Azoty”, Turzów i inne.

Dziś najważniejszym było jednoznaczne i niecierpliwe zwycięstwo pokolenia z jasnymi socjalistycznymi Polską, której kształt odniero rysowano, która dopiero wychodziła z fundamencie.

Do tamtych właśnie tradycji nawiązywano w dyskusji

o programie nowego związku młodzieży pracującej. Nie tylko w tygodniach i dniach poprzedzających Kongres. O potrzebie zjednoczenia ruchu młodzieżowego mówiono bowiem wśród działaczy znacznie wcześniej. Nie tylko zresztą dyskutowano. Powołanie w 1973 roku Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oznaczało już bowiem pierwszy konkretny krok na tej drodze. Pod federacyjnym sztandarem nastawiano systematyczne zespinalanie. Coraz rzadziej słyszało się: „my-oni”, coraz częściej: „razem”. Razem, bo jedna jest przecież Polska i jedna jest młodzież.

Jaki będzie nowy związek? Takim, jakim stworzy go sobie sama młodzież. Zwrócony w kierunku jej potrzeb, w kierunku potrzeb kraju.

Podstawowym celem i głównym kierunkiem działania ZSMP stanie się wychowanie. Takie wychowanie młodzieży, aby mogła się ona stać faktyczną awangardą w

podnoszeniu na wyższy poziom jakości pracy i warunków życia. A więc kształtowanie u dziewcząt i chłopców najwartościowszych obywatelskich postaw, upowszechnianie prawdy i przekonań, że naród, ojczyzna i państwo tworzą nierozdzielny całość. Dlatego ZSMP, aktywizując do przodowania, stwarzać będzie klimat do nieprzełamanej walki z biernością, oportunistą, z postawą kibica, nie mówiąc już o bezkompromisowym tempie przejawów łamania dyscypliny społecznej i prawnej.

Nowy związek ma być organizacją rewolucyjną, walczącą ze wszystkim, co hamuje postęp i tworząca warunki do postępu. Stąd wiele uwagi poświęca się w programie podnoszeniu wiedzy i kwalifikacji zawodowych, propagowaniu mistrzostwa w zawodzie i wyznaczeniu oraz pełnej i szybkiej adaptacji społeczno-zawodowej nowych pracowników.

Sa to podstawowe warunki do przodowania młodzieży w pracy, do podejmowania przez nią zadań ponad zwykły obowiązek. Wszędzie — w przemyśle i w budownictwie, w rolnictwie, handlu i w usługach, na każdym odcinku społecznej służby.

Szczególnie mocno akcentowane jest w projekcie przygotowywanie i wychowywanie młodzieży w duchu komunistycznym. Zadanie to niezwykle szlachetne i odpowiedzialne. Edward GIEREK stwierdził na III Plenum KC: „Od tego, jak wychowamy naszą młodzież, co przejmie ona z naszych doświadczeń i dorobku, jak głęboko przenajmniej zostanie patriotyzmem i socjalistycznymi ideałami, jaki będzie jej stosunek do spraw państwa, zależy przyszłość naszego narodu”.

Te słowa przywieściły dyskusji aktywistów młodzieżowych przed Kongresem, te słowa będą też podstawą działania później — w codziennym, nieraz mało efektywnym, ale za to efektywnym działaniu. Najpikniejse nawet słowa są bowiem mniej ważne od najskromniejszego choćby czynu.

NASI DELEGACI

lek Rolniczych i Rolniczej Spółdzielni Produkcji „Bucze”. (J)

CZESŁAW BRODA jest nauczycielem w Golezów (najmłodszym w województwie). Z ruchem młodzieżowym związał się w 1963, kiedy to jako pracownik „Bla-chosprzetu” wstąpił w szeregi ZMS.

Podczas pobytu w wojsku był przewodniczącym Kola Młodzieży Wojskowej w swej jednostce. Następnie piastował funkcję wiceprzewodniczącego ZP ZMS. Od lat kieruje także Uniwersytecie Robotniczym ZMS. Przed niespełna trzema miesiącami powierzono mu funkcję naczelnika jednej z największych gmin w naszym regionie. Jest delegatem na Kongres Zjednoczonego Ruchu Młodzieżowego. Odnaczonego brzożym, srebrnym i złotym „Odnaczeniem im. Janka Krasińskiego”. „Złota Odnac-

ka KMW” oraz „Za zasługi dla ZMS”.

Związany bardzo ściśle z ruchem młodzieżowym, miałem okazję dokładnie poznać jego osiągnięcia i problemy. Wydał mi się, że już kilka lat wcześniej mogło dojść do integracji ZMS, ZSWM i KMW. Wypracowane formy działania były w tych organizacjach prawie jednakowe. Po co więc pod różnymi sztandami robić to samo. Integracja wydźwięku ruchów młodzieżowych na pewno na dobre. Jestem przekonany, że potrzeba nam obecnie jednej, mocnej i preżnej, liczącej się w życiu społecznym organizacji.

W gminie, którą kieruję, stawiam również na młodzież. Jest jej coraz więcej w gószowskich zakładach przemysłowych i gospodarstwach spółdzielczych. Pragniemy dla niej stworzyć odpowiednie warunki pracy i odpoczynku.

Potrzeby gminy są ogrom-

ne. W najbliższym czasie planujemy oddać do użytku dworzec PKP koło „Cementowni”, wybudować pawilon handlowy z prawdziwego zdarzenia, ośrodek zdrowia, posterunek MO, dom strażacki, nową drogę w centrum Golezowa i w Lesznej Górnej (do wytwórni wód mineralnych). Płyną sprawy jest stworzenie z zakładowego domu kultury „Cementowni” szklanego ośrodka kultury z biblioteką i aktywnymi kolami zainteresowań.

Z pomocą społeczeństwa, zakładów i kombinatu rolniczego spółdzielni przeprowadzimy remonty dróg gminnych i doprowadzimy do zaopatrzenia w wodę mieszkańców naszej gminy.

ROMAN PIEKARCZYK — przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS w CELMIE, jest związany z tym zakładem od ukończenia szkoły podstawowej. Kontynuując naukę w przyzakładowej szkole zawodowej, wstępuje



Delegaci na Kongres Młodzieży Polskiej — od lewej: Irena Bijok, Czesław Broda i Roman Piekarczyk.

PAŃSTWO TO MY WSZYSCY
BY NASZE DNI I NOCE
BYŁY SPOKOJNE

mgr ALFRED OŻANA
członek Egzekutywy KM PZPR
p.o. prokuratora rejonowego w Cieszyźnie

przestępstwa przeciwko funkcjonariuszom publicznym, spowodowanie wypadku drogowego w stanie nietrzeźwym. Zmalała też ilość poważniejszych zagarnięć mienia społecznego, niedoborów oraz spraw o sprzedażność urzędniczą. Wyraźny regres wykazują przestępstwa przeciwko rodzinie. Zbrodnia zabójstwa stanowiła zawsze i stanowi w naszym rejonie ewenement nadzwyczajny.

Niepokój natomiast budzi wzrost — chyba przypadkowy — ilości rozbójów, a także — co niepokoi — wzrost przestępstw dewizowych (szkoleńskich) dochodzi tu w znacznym stopniu o przestępstwa „importowane” do nas z innych województw, a także z zagranicy. Wzrosła też ilość drobnych uszkodzeń ciała oraz wypadków drogowych spowodowanych w stanie nietrzeźwym. Na uwytykowanie zasługuje przy tym fakt, że utrzymuje się u nas stosunkowo duże nasilenie drobnych i średnich zagarnięć mienia społecznego i prywatnego oraz

włamania do obiektów uspołecznionych i prywatnych. Tego typu przestępstwa przeciwko mieniu stanowią przed zasadniczymi tron przestępstw, notowanej na tutejszym terenie i największe — poprzez swą częstotliwość — zagrożenie porządku prawnego. Ich skutecznego zwalczanie i ograniczenie — m. in. poprzez zawiadomienie poprzecznego nieletniego syna organu MO o dokonany przez siebie czyn przestępstwa, w tymże osobnikowi włamaniu. Sam Wacławik zaś, działając poprzez zastraszanie, odciał wlamywców odwrót z lokalu i umożliwił milicji zatrzymanie sprawców na gorącym uczynku i przekazał w ręce organów milicji dwaj mieszkańcy osiedla Liburnia w Cieszyźnie — Stanisław Gluza i Jan Stec. Natomiast Józef Bobek z Cieszyzna udebił samorządnie pomocy pełniacemu w porze nocnej służbę patrolową funkcjonariuszowi, który asaltowany

mamy do czynienia z dowodem autentycznego zaangażowania w umacnianiu dyscypliny społecznej w sytuacjach niejako „przypadkowych”. Tak np. mieszkaniec Kalembic — kolejarz Ryszard Wacławik zadal sobie trud obserwowania nocy dwóch podejranych osobników, kręcących się wokół kawiarni „Szarotka”, a następnie zawiadomił poprzecznego nieletniego syna organu MO o dokonany przez siebie czyn przestępstwa, w tymże osobnikowi włamaniu. Sam Wacławik zaś, działając poprzez zastraszanie, odciał wlamywców odwrót z lokalu i umożliwił milicji zatrzymanie sprawców na gorącym uczynku i przekazał w ręce organów milicji dwaj mieszkańcy osiedla Liburnia w Cieszyźnie — Stanisław Gluza i Jan Stec. Natomiast Józef Bobek z Cieszyzna udebił samorządnie pomocy pełniacemu w porze nocnej służbę patrolową funkcjonariuszowi, który asaltowany

został przez dwóch pijanych napastników.

Możemy się szczycić wieloma takimi mieszkańcami, którzy nie bacząc na osobiste ryzyko, wykazali w podobnych sytuacjach obywatelską postawę i wykonali w pełni swój obowiązek. Ludzie ci są honorowani w odpowiedni sposób przez organy prokuratury i MO. Widzimy w ich działaniu dowody tego, że założona w programie aktywizacja społeczeństwa na rzecz umacniania porządku i dyscypliny społecznej owocuje w widoczny sposób. Trzeba jednak w przyszłości poszerzyć formy satysfakcjonowania tychże obywateli i popularyzowania ich postaw poprzez prezentowanie ich kolektywom pracowniczym oraz czytelnikom prasy lokalnej.

Obok tych pozytywnych faktów występuje jednak w naszym życiu szereg zjawisk niepokojących, dokuczliwych, przynależących społeczeństwu i jednostkom wiele szkód moralnych i materialnych.

Na pierwszy plan wysuwa się brak troski o należyte zabezpieczenie własności społecznej, która — w myśl założeń konstytucyjnych — winna podlegać szczególnej opiece ze strony nie tylko organów państwowych, ale i wszystkich obywateli. Tymczasem stosunkowo często spotkać się można jeszcze w tym zakresie z nonszalancją i zwykłym lekceważeniem obywateli.

Przykłady można tu mnożyć. Niepokoi na przykład fakt, że w CELMIE trzech pracowników transportu, a mianowicie Zdzisław Worek, Henryk Paszkowski i Eugeniusz Sirkela, mogło w ciągu trzech miesięcy

(CIAŁ DALSZY NA STR. 4)

Pracę umacniają autorytet

Już prawie trzy lata działają w Wiśle komitety osiedlowe, o których głośno w całym regionie.

Głośno, bo samorządy te udowodniły, jak wiele znaczą umiejętności wykorzystywania społecznej aktywności mieszkańców z pożytkiem dla nich i dla miasta.

Chociaż w Wiśle działa obecnie 6 komitetów osiedlowych (dwa w Centrum, oraz po jednym w Jaworniku, Giebach, Maliniec i Czarnym), dość trudno spośród nich wyłowić najlepsze. Każdy bowiem ma na swoim koncie znaczny dorobek, wymierny nie tylko w złotych.

Przy pomocy komitetów osiedlowych wiele zrobiono dla środowiska. Ich obecność znacząco wpłynęła na poprawę sytuacji w domach i w przemyśle. W Jaworniku, Giebach, Maliniec i Czarnym, dość trudno spośród nich wyłowić najlepsze. Każdy bowiem ma na swoim koncie znaczny dorobek, wymierny nie tylko w złotych.

Komitety osiedlowe Centrum wyróżniły się w porównaniu z innymi komitetami. Dzięki inicjatywie i pracy społecznej ich członków odnowiono fasady budynków przywrotnych i domów wczasowych, założono liczne kwietniki, urządzono ogródek jordanowski, wybudowano i uporządkowano drogę koło domu wczasowego „Jodła”, postawiono przystanki PKS oraz czeszcio przeprowadzono gazyfikację miasta. Komitety osiedlowe Centrum zainteresowały się także usługami, doprowadzając do uruchomienia w pawilonie usługowym punktu przyjęcia bielizny pościelowej do prania i magla elektrycznego. Ponadto mieszkańcy Centrum Wiśły zniwelowali teren pod bulwar słoneczny i wykonali szereg prac drogowych. Obliczono, że wartość tych wszystkich poczyną przekroczyła 6 mln 800 tys. złotych.

Wielkie społeczne zaangażowanie wykazali mieszkańcy Jawornika, włączając się do budowy i porządkowania domu strażaka, wykonując jazd autobusowy przy szkole nr 4, mini-park, parking turystyczny, drogi o łącznej długości 10 km, przystanki PKS i szkielet zdrowia. Wartość czynu wyniosła około 3 mln 500 tys. złotych. Prócz tego mieszkańcy tego zakątku Wiśły zebrali i min 400 tys. złotych na gazyfikację swojego osiedla.

Znacznymi osiągnięciami może się również pochwycić komitet osiedlowy Maliniec. Z jego inicjatywy wybudowano chodnik z nawierzchnią asfaltową długości 385 metrów, załad autobusowy przy spółdzielni, wybudowano zbiornik przeciwpożarowy na Sadowym, włączono się do budowy domu strażaka oraz garaży. Wartość czynów wyniosła ponad 3 mln 700 tys. złotych.

Dokonywanie to mówią same za siebie. Świadcza o gospodarności i olbrzymim zaangażowaniu, są również odzwierciedleniem potrzeb osiedli i całego miasta. Rezultaty prac potwierdzają konieczność kontynuowania działalności komitetów oraz stożonowego rozszerzania ich kompetencji. (JR)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

cy bezkarnie wykradać elektronarzędzia. Udowodniono im zagarnięcie aż 75 wiertarek i 2 noży elektrycznych o łącznej wartości 127.000 zł, które to narzędzia były kradzione w lakierni przy całkowitej bierność państwa, a w niektórych wypadkach za zgodą zatrudnionych tam pracowników.

Złodzieje mienia społecznego korzystają zbyt często z tego, że w zakładach przemysłowych istnieją luki w ochronie, a stróża czy też straż przemysłowa wykazuje brak należytej ożności. W placówkach handlowych pozostawia się czasem na noc nienależycie zamknięte okna, jak to miało miejsce ostatnio w magazynie monopolowym Oddziału WZGS w Cieszynie.

W sklepach nie zabezpiecza się też niejednokrotnie w sposób właściwy utargu. W niektórych przedsiębiorstwach spotkać można prymitywne zamki, dające się otworzyć przy użyciu najprostszego narzędzia, co udowodniła ostatnio w PKS konduktorka Bronisława Jasłowa, otwierając systematycznie przy pomocy nożyce skrytki konduktorskie i wykradając swym koleżankom bilety o łącznej wartości ponad 17.000 złotych.

Niewątpliwym problemem są nadal nie zabezpieczone należycie place budów, jak to stwierdzono m. in. jesienią ub. roku w wyniku przeprowadzonej przez prokuraturę i MO kontroli budowy spółdzielczych bloków mieszkalnych przy 1. Filasiewicz w Cieszynie, gdzie generalnie wykonawca — KBO „Beskid” nie zabezpieczał składowisk masyficznych na budowie.

Trzeba zatem popracować nad wyczerpaniem na te problemy kierownictw administracyjnych i politycznych oraz samych załóg. Trzeba częściej mówić na ten temat

W pierwszej połowie kwietnia 1945 roku w Austrii byłem naocznym świadkiem ostatniej klęski rozbitej w strzypie armii hitlerowskiej. Po zdobyciu przez czołwki radzieckie wioski, w której się ukrywałem, postanowiłem natychmiast wracać do domu.

Powrotną drogę obrałem przez Słowację. Przed sobą miałem przeprawę przez Dunaj, następnie stołeczne miasta Słowacji: Bratisławę, Nowe Mesto, Trenčin, a dalej Spiż i Orawę.

Po przebyciu pieszo kilkudziesięciu kilometrów skończyłem z ofiarowanego mi miejsca na wozie ciągniętym przez parę siwych, a rosyjskich wółw. W ten sposób forsowaliśmy od 15 do 20 km dziennie, tak że w ciągu 11 dni dotarliśmy do Swateho Martina, leżącego na linii koszycko-bogumińskiej kolei.

Było akurat 20 kwietnia. Padał deszcz ze śniegiem i panowało dotkliwie zimno. W tym dniu w okolicy skrytobójczo zamordowano radzieckiego majora. Na drogach podwójono strażę, a przechodzących ściśle kontrolowano. Z uwagi na to, iż nie posiadałem żadnych dokumentów osobistych, zostałem zatrzymany przez patrol i odprowadzony do prowizorycznego aresztu, w którym przebywało już 16 młodych Słowaków — członków faszystowskiego Ochotniczego Legionu Słowackiego, biorącego udział w bitwie o Stalingrad.

Wczesnym rankiem przed gminny areszt zajęchały furmanki z siedmioma radzieckimi wartownikami. Po jechaliśmy w kierunku miasteczka Nitra.

Posuwaliśmy się piękną asfaltową drogą, obsadzoną po obu stronach kwitnącymi drzewami owocowymi. Po lewej stronie płynął leniwie Wag, a po prawej biegła dwutorowa kolej żelazna. Przechodząc przystawki, obrzucając nas pogardliwym lub na przemian litosnym spojrzem.

W trzecim dniu dotarliśmy do pewnej wioski koło Nowego Mesta i tam znaleźliśmy na nogach naszych łańcuchach, w takt poruszać naszych grzmiat. Jesteśmy młoda gwardia proletariackich mas. Jesteśmy młoda gwardia proletariackich mas. Spiewając refren zauważyłem wyraźnie, jak wielkie

Na nogach naszych łańcuchach, w takt poruszać naszych grzmiat. Jesteśmy młoda gwardia proletariackich mas. Jesteśmy młoda gwardia proletariackich mas. Spiewając refren zauważyłem wyraźnie, jak wielkie

DO DOMU DO POLSKI

JAN WAŁASKI

przystosowaną do noclegów dużą szkołę. Dowódca oddziału wartowniczego, radziecki starszy sierżant zaproponował w „syplalni” wspólny śpiew. Najpierw mieli wystąpić sami wartownicy. Siedmiu żołnierzy ustawiło się w półkole przy katedrze szkolnej, a uśmiechnięty sierżant przygotował się do dyrygowania. Spiewali z wielką werwą, nie wiedzieliśmy, że zgromadzeni wokół budynku słuchający obdarzyli ich hucznymi oklaskami.

Z kolei popisywali się Słowacy swoimi ludowymi pieśniami. Ja postanowiłem zaśpiewać jakąś polską pieśń. W głowie roilo mi się od różnych piosenek. Nie wiem, kiedw znalazłem ją na podium. Ze wzrokiem skierowanym na sierżanta uderzyłem mocno, z całej piersi:

Naprzeciw blaskom jutrzejszym

W bitewny żar i huk,

Idziemy silni tuż,

Przed nami pierzcha wróg.

Przygotowania do sezonu turystycznego w Wiśle

Mimo że sezon urlopowy jeszcze na dobre się nie rozpoczął, w wolne soboty i niedziele Wiśla pęka w szwach. Handel i gastronomia odnotowały znaczną zwykłe obroty, co naderbitnie świadczy, że apogeuem wczasowej frekwencji tuż, tuż.

Czy Wiśla jest dobrze przygotowana do przyjęcia gości? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do przedstawicieli Urzędu Miejskiego, dyrektora Zespołu Zakładów Gastronomicznych i Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych „Beskidy”.

Wiślański handel na czas sezonu uruchomił lub w najbliższym czasie uruchomi serię dodatkowych punktów sprzedaży warzyw i owoców. W celu usprawnienia zapotrzebowania zastosowana zostanie sprzedaż obwoźna. By wysłać naprzeciw potrzebom klientów, wiele placówek handlowych i usługowych pracować będzie w wydłużonym czasie pracy.

Przedsiębiorstwo „Beskidy” w tym roku zapewni 2500 miejsc noclegowych, to jest o 250 więcej niż w roku ubiegłym. W ślad za tym zwiększy się liczba stołówek prywatnych. Ponadto zapew-

nia swym wczasowicom rozrywkę kulturalną.

Jak co roku, wiślański sezon wczasowy uświetni Tydzień Kultury Beskidzkiej. W lipcu po raz pierwszy zorganizowany zostanie kiermasz beskidzkich wyrobów rękodzieł i rekodzieł artystycznych. W ramach Dni Oświaty, Książki, Prasy i Kina Biblioteka Miejska zorganizuje uroczyste obchody Dnia Działacza Kultury. Bardzo hucznie zapowiada się jubileusz wiślańskiego Zespołu Regionalnego, który podobnie jak w latach poprzednich koncertować będzie dla wczasowiczów w rezydencie strażackim i Ustroniu-Oazie. Ponadto zorganizowane zostaną koncerty uczniów Ogiska Muzycznego w Maliniec. Działalność kulturalną nawiąże także klub młodego rolnika, wśród których obecnie przebiega lawirówki. Niezwykle cennym wydaje się pomysł zorganizowania serii występów zespołów, działających przy domach wczasowych. Taki zespół jest w Wiśle około 30. Impreza może stać się doroczną atrakcją.

Niemal kłopotów ma wiślańska gastronomia, na której spoczywa bodaj najpoważ-

niejszy obowiązek wyżywienia gości. Dysponuje ona obecnie 23 lokalami gastronomicznymi i 13 punktami sezonowymi. Znacząco, że nie jest 220 miejsc konsumpcyjnych. Przy czterokrotnej rotacji w kawiarniach i sześciokrotnej w restauracjach możliwe jest wyżywienie 8 tys. gości dziennie. W celu dalszego zwiększenia owej rotacji niektóre z zakładów gastronomicznych np. „Ogro-dowa” i „Zdrojowa” na czas wydawania obiadów nie będą podawać napoiw alkoholowych.

Gastronomia wiślańska w celu zabezpieczenia dostaw napoiw chłodzących zawarła umowy ze spółdzielnią „Czantorja”. PHS — Cieszyń oraz Zakładami Przetwórczo-Owocowymi w Tymbaruku. Zrobiono już zapasy piwa dostarczanego z Żywca i rozlewni skoczowskiej. Warzywa i owoce zabezpieczy Spółdzielnia Ogrodniczo — Wąrowska w Skoczowie.

W okresie sezonu asortyment potraw będzie zawożony do około 5 zestawów obiadowych, z tym że serie tych zestawów zostaną wydłużone, a klient będzie miał możliwość indywidualnego dobie-

pozostałem tylko z sierżantem. W pewnej chwili ów wojskowy zerwał się z krzesła, podniósł i wyprostował, zaskłonił od leż oczęma spojrzal na mnie, obrzucając chwycił mnie mocno za rękę i ze wzruszeniem przemówił po polsku:

— Ciesz się, niezmierznie, kolego, ciesz się, że zapiekała rewolucyjną pieśń w języku ojczystym. Szczęście mnie to uradowało, bo i ja jestem Polakiem.

Podczas spożywania posiłku dowiedziałem się, że ów sierżant pochodzi z Warszawy i że w 1939 roku, we wrześniu, przekroczył wraz z wielu innymi granicę wachodnią, chroniąc się przed hitlerowską okupacją w Związku Radzieckim. Po pewnym czasie zaciągnął się ochotniczo do Armii Czerwonej i brał udział w Wielkiej Wojnie Ojczyźnanej.

Przemierzył Ukrainę, Rumunię, Węgry i wreszcie dotarł w kwietniu do Słowacji. Kiedy dowiedział się ode mnie, iż jestem ze Śląska Cieszyńskiego, to się jeszcze bardziej uradował, gdyż służbę w wojsku polskim w roku 1937 odbywał w 4 pułku strzelców podhalańskich w Cieszynie i znał dokładnie nasze okolice.

Po kolacji mój nowy kolega zakomunikował, że nie jestem już więcej jeńcem. Dał mi też kilkadziesiąt koron słowackich i tytuł na drogę, wskazując najbliższy punkt komisji polsko-radzieckiej, gdzie powinienem się zgłosić. Zaostrzył mi dodatkowo w odpowiedni dokument.

Po miłym i serdecznym pożegnaniu udałem się do Nowego Mesta. Byłem niezmiernie uradowany, że wracam do domu, do żony i czwórki dzieci, o których nie wiedziałem, czy żyją w ogóle i gdzie się znajdują.

Wracałem do Polski.

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(6)

Frysztat

W pobliżu zamku znajduje się kościół, który przypoimi na nam podanie o cudownym dzwonie we Frysztacie. Połiska wioska — Stare Miasto — była kiedyś miastem. W kościele tamtejszym wisiał dzwon tak silnego głosu, że go słyszeć było można na całej mie. Podczas wielkiego pożaru spłonęło całe miasto, spalił się i kościół drewniany, a dzwon do bieli rozżarzony spadł i wrył się z powodu ciężaru swego głęboko w ziemię.

Nieszczęśliwi mieszkańcy porzucili to miejsce i założyli obok Starego Miasta nową osadę dzisiejszy Frysztat. Nowa osada się tak świetnie rozwijała, że mieszkańcy o dawniejszej osadzie, która zamieniona na pastwisko, i o dzwonie całkiem zapomnieli.

Dużo krów i świń się tu pasło. Pewnego razu duży wieprz wyrwał głęboka dziurę w ziemi, a pasterz ujrzał na dnie dziury jakiś błyszczący przedmiot. Zawołał ludzi i ci wykopali go. Następnie przewieziono dzwon do Frysztatu, a ponieważ był bardzo duży, musiano przebić mur między oknami wieży kościelnej, by móc dzwon we wieży umieścić.

Znowu rozlegał się miły głos dzwonu w dolinie Olzy tak silno, że usłyszała go księżna cieszyńska, która, wzruszona ślicznym jego głosem, postanowiła dzwon pozyskać dla swego zamku. Mieszkańcy Frysztatu ulegli prośbie księżnej i oddali jej dzwon, za co otrzymali tyle talarów, ile potrzeba było do wyłożenia nimi drogi między Frysztatem i Cieszynem.

Atoli tajemne rece przeniosły dzwon z Cieszyna do wieży frysztańskiej, a to tyle razy, ile razy go księżna do Cieszyna przewiozła.

Księżna, widząc, że dzwon sam powracał do Frysztatu, darowała go mieszkańcom frysztańskim, ale pod tym warunkiem, że zainstalują okna wieży od strony Cieszyna, by wzruszający głos dzwonu nie doszedł do uszu księżnej.

„Zamczyska” w Gródku

O kilkanaście kroków od drogi carskiej jest w Gródku mała polanka, otoczona z trzech stron głębokim rowem, tworzącym duże półkole. Na grobli tego rowu rosną graby. Z jednej strony, niby czwartej, otacza polankę wysoki brzeg Olzy. Miejsce to nazywają „Zamczyskami”, gdyż tu miał niegdyś stać zamek.

W Gródku znajdowało się więcej takich zamków czyli grodów, od których nazwa „Gródek” pochodzi. W środku gminy są ślady drugiego takiego grodu. Jest to na wysokiej skale nad Olzą stromo usypany pagórek. I tam miał być gród. Około tego grodu były budynki gospodarcze, o czym świadcza nazwy domostw w pobliżu się znajdujących, a zwłaszcza: Chlewicka, Stodolska, Jasła, Obora.

„Zamczyska” obrali sobie już od dłuższego czasu gródzkanie jako miejsce zabaw. Tam urządzają wycieczki szkolne, strażackie i inne. Raz urządzano tam zabawy dożynkowe. Przygotowywano stoły, ławki, kopano i równano miejsce na tance, chiano je sobie wyłożyły deskami. Przy dalszym przygotowywaniu i kopaniu natrafiono na coś twardego, niby relikwie. Z ciekawości kopano głębiej i wydobyto wielki miecz. Chociaż rdza zniszczyła go do połowy, jest on jeszcze około metra długi i tak ciężki, że trudno nim machać. Miecz ten znajduje się w muzeum w Cieszynie. Wykopano też i przybił ze szałki, ale ta uległa zniszczeniu.

Pamięć o dziedzicach tych grodów wygasa, o jednym tylko opowiadają. Miał się nazywać Belko i mieszkał w którymś z tych grodów. Był bardzo srogim. Poddani jego nie tylko pańszczyzną musieli oddawać, ale jeszcze i z własnych pól oddawać musieli. Krzywdził ich srogo. Cw Belko dopuszczał się także rabunku na kupaach i niejedną z nich zginał w jego podziemnych lochach. Lecz kara Boża go nie minęła. Utracił spokój duszy, słyszał każdą noc jęki, skrobienie, stukanie i słowa złowrogie. Na rano znowu brała go złość, chciał się pomścić za bezsenne noce, wymyślał wprost katstwa na swoich poddanych, lecz czym więcej katował, tym gorzej — miał noce. Wydawało mu się, że przychodzi duchy i karza go tym samym, czym on karzył swoich poddanych.

Później i w dzień trapiło go sumienie. Podobał coraz bardziej na ślachi. Nie wiedział, gdzie szukać prawdziwej pomocy, bo wierzył tylko we własną siłę, sławę i we własne bogactwo.

Belko zwołał czarowników, by czarami swoimi uspokoił duchy i przywrócił mu spokój duszy. Lecz gdy widział, że nie pomóc mu nie mogą, z rozpaczą odebrał sobie życie. Wykoszyc w nocy przez okno i utopił się w głębinie pod zamkiem.

Skala, na której zamek stał oraz i ta głębia, w której się Belko utopił, nazywają się do dziś „Belko”.

21. 3. 23 Zuzanna Raszkówna

Udątek jako uzupełnienie:

„Nie pomogły zaklęcia czarowników. Wybudował więc sobie Belko o tysiąc kroków powyżej drugi gród, lecz i tam go duchy prześladowały, aż z wycieńczenia wśród katusty umarł. Do tych grodów nikt więcej nie przybył z obawy przed straszczymi tam duchami i grody z latami się rozpady.

Założenie i historia jabłonkowa

Gościńiec prowadzący z Cieszyna przez Przełęcz Jabłonkowską do Słowacji pochodzi z czasów rzymskich. Od dawniej dawna był on bardzo chętnie używany jako droga komunikacyjna i handlowa. Szczególnie przewoźnicy drzewni, chcąc przeprowadzić swoje pnie z lesistego Jabłonkowa do Cieszyna, musieli często przebywać te drogi. Tak samo używali jej kupcy, którzy przewoźili swoje towary do sąsiednich Węger. Czasem można było zauważyć samotny powóz przebywający te drogi.

Przy drodze znajdowało się miejsce, chętnie odwiedzane przez podróżnych. Przewoźnicy wypregelali tu swoje zmęczone konie, karmili je, by mogły w dalszym ciągu odbywać podróż, albo zaprzęgniły nowe. Działo się to szczególnie wnteczna, gdy droga była daleka. Tu nadarzała się też podróżnym mile witana spogobność, by się posilić i wypocząć.

Na tym miejscu wytrwałsko źródłko, zawierające znakomitą wodę do picia. Niedaleko od niego stała jabłonia, pod której chłodnym cieniem podróżni i przewoźnicy chętnie przebywali. Jesienią mogli też pokrzepić się smaczny mi owocami.

Ze to miejsce cieszyło się coraz to większym upodobaniem nie zadowi nikogo. Znalazła się zmyślna głowa, która urządziła tam stały załad dla podróżnych i starała się o ich wygodę. Tak powstał tu pierwszy dom gospodarki. Powoli musiał las ustąpić, a na jego miejscu powstały drewniane domy. Jeden z nich jest dotychczas widoczny w Jabłonkowie.

Tak stała się właściwie jabłoni przyczyną powstania Jabłonkowa. Źródło istnieje do dzisiejszego dnia, zostało jednak urzeczonym w modną studnię, która stoi w pobliżu ładnego ratusza. Jabłoni jednak już dawno uschła i spróchniała. Na znak, iż Jabłonków zawiaduje swe istnienie jabłoni, przyjęto ją do herbu miasta. Składa się on z połowy fioletowej orla, z baranka wielkonożnego, otoczonego promieniami i z jabłoni, oznaki Jabłonkowa.

Historycznie jest dowiedzione, iż starzy jabłonkowi (Jarkowie) przywędrowali z Węgier. Wskazują też na to ozdoby ich ubiorów.

Ważna dla Jabłonkowa była obecność księżnej Lukrecji Elżbiety Cieszyńskiej, która udzieliła przedmiem „Bla-ty” szczególnych praw. Także cesarz Józef II zatrzymał się w Jabłonkowie i udał się ze swoją żoną, ponieważ wnteczna nie było jeszcze kolei żelaznych, przez Girowa do Węgier.

Starzy jabłonkowi trudnili się dużo tkaniem płótna. W mieście było około 40 warsztatów tkackich, które jednak podczas wielkiego pożaru zostały po większej części zniszczone. Z upadkiem tkactwa, dla którego istnieć obecnie fabryki, znikło i to źródło dochodu dla Jabłonkowa.

Franciszek Białej

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

PAŃSTWO TO MY — WSZYSCY

BY NASZE DNI I NOCE BYŁY SPOKOJNE

ALFRED OŻANA
członek Egzekutywy KM PZPR
p.o. prokuratora rejonowego

na zebraniach POP, organizować poświęcając tym zagadnieniom spotkania z przedstawicielami właściwych organów. Trzeba wreszcie przeanalizować możliwość uzyskania poprawy za pomocą dalszej rozbudowy sieci placówek ORMO i szerszego zaangażowania jej członków w sprawy zabezpieczania mienia.

Brak dyscypliny, poczucia odpowiedzialności i zwykłej wyobraźni jest również w wielu sytuacjach przyczyną wypadków przy pracy, których łatwo uniknąć. Nie chodzi przy tym o jakies komplikowane maszyny, których użytkownicy mogą być zauważeni tylko przez szczyplę kragfachowców, ale przede wszystkim o uterki widoczne dla każdego, przygodnego nawet obserwatora. Są to więc np. uszkodzenia posadzek, przeszkody na przejściach fabrycznych, brak posypywania żużliem przejść międzyhalowych w okresie zimy itp.

Zjawiskiem niezmiernie tragicznym w swych skutkach jest brak zdyscyplinowania użytkowników dróg — tak kierowców, jak pieszych. Szczególnie niebezpieczna jest nietrzeźwość kierowców. Przykładem może być sprawa 20-letniego pracownika

MZBM Leszka Świerczka, który w stanie pijanym najechał samowolnie zabranym właścicielowi samochodem na motorowerzystę Franciszka Pankę, powodując jego śmierć. Sprawa skazany został prawomocnym wyrokiem sądowym na 7 lat pozbawienia wolności. Ze zdecydowanym potraktowaniem spotkał się również zatrudniony w „Polwidzie” Władysław Niemiec, który najechał w stanie nietrzeźwym na przydrożne drzewo w Alejach Łyska i spowodował w ten sposób poważne obrażenia u dwóch swych pasażerów, którzy razyli się uprzednio wódką wspólnie z kierowcą w barze „Pod Dębem”. Niemiec skazany został na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Alkoholizm jest najczęstszą przyczyną rozkładu rodziny, a nader często stanowi istotny czynnik kryminalny w zakresie przestępstw przeciwko rodzinie. Szeroko zakrojona akcja przeciwalkoholowa i wysokie nakłady na zwalczanie alkoholizmu nie dają spodziewanych efektów, o czym świadczą notowania w Cieszynie wzrost spożycia alkoholu. Groźniejszy w skutkach jest zresztą brak kultury spożycia alkoholu. Nadużywanie alkoholu

ma źródło poniekąd w sferze obyczajowości pewnych grup społecznych, stanowi szkodliwą tradycję. Zmiany zaś obyczajowości wymagają intensywnej pracy wychowawczej na przestrzeni całych dziesięcioleci. Uzyskalimy zdecydowane rozszerzenie działalności przychodni przeciwalkoholowej oraz komisji społeczno-lekarskiej w Cieszynie, sprawą pilną jest jednak uzyskanie większej ilości stałych miejsc w zamkniętych zakładach leczenia odwykowego. Należałoby owo również zżyć większą preżność ze strony Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Cieszynie.

Istnieje u nas pewien margines ludzi nie mających się — mimo posiadania do tego warunków — żadnej pracy. Problem zwalczania pasywności nie należy do łatwych. Choć jego rozmiary budzą w Cieszynie szczególną niepokoją i są ograniczone poprzecznością komisji do zwalczania pasywności społecznej, celowym wydaje się wzmocnienie częstotliwości sesji tej komisji, funkcjonującej pod egidą Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego oraz

Specyficzną formą braku

zdyscyplinowania społeczne-

go jest piniactwo. Oczywiście nikt w naszym państwie nie ma prawa zabronić obywatelowi zwracania się ze skargami choćby do najwyższych władz. Rzecz w tym jednak, by swoiste „maraton skargowe” nie tamował normalnego biegu życia, nie utrudniał wykonania prawomocnych decyzji organów administracji państwowej. Organy administracji winny zatem przystępować zdecydowanie do egzekucji prawomocnych decyzji — bez assekuranckiego wyczekiwania na dostarczenie przez organ nadrzędny bezasadowej skargi. Z drugiej jednak strony nie może mieć absolutnie miejsca przekraczanie zakresu swych uprawnień przez pracowników administracji i przedsiębiorstw państwowych — ze szkoda dla interesów obywateli. A wypadki takie mają jeszcze niestety czasem miejsce. Zdarza się np. spotkać — aczkolwiek nader sporadycznie — bezprawne rozpoczynanie robót budowlanych i zajmowanie nieruchomości prywatnych przed uzyskaniem do tego tytułu prawnego w postępowaniu wywłaszczeniowym. Zdarza się też wypadki niszczenia ogrodzeń, względnie roślinności na sąsiedziach z placami budów nieruchomościach prywatnych.

Przeprowadzenie oceny poziomu dyscypliny społecznej jest zadaniem skomplikowanym. Wrażenia i odczucia w tym zakresie zależne są z znacznej mierze od tego, czy ludzie mogą bez obawy spacerować o każdej porze dnia i nocy nawet po parkach i staromiejskich zaułkach, czy użytkownicy dróg mogą się bezpiecznie poruszać po ulicach nawet w godzinach największego ruchu, czy wartki nurt życia codziennego przebiega bezkolizyjnie w sklepach, urzędach i in-

nych miejscach.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA przy Kopalni Węgla Kamiennego im. 1 Maja w Wodzisławiu Śląskim OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1976/77
na następujące specjalności:

- GÓRNIK TECHNICZNEJ
EKSPLOATACJI ŻŁOŻ
- ELEKTROMONTER GÓRNICZWA
PODZIEMNEGO
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ
GÓRNICZWA PODZIEMNEGO
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ
PRZERÓBczyCH
- MONTER UKŁADÓW ELEKTRONOWYCH
I AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ
- MONTER TELETECHNICZNYCH URZĄDZEŃ
W GÓRNICZTWIE

Warunki przyjęcia:

- 1) nie przekroczony 18 rok życia,
- 2) ukończenie szkoły podstawowej,
- 3) zaświadczenie lekarza wytypowanego przez
Przychodnię Obwodową dla Górników o przydatności do zawodu górniczego. Skierowań na badania lekarskie udziela dyrekcja poszczególnych szkół, do których należy zgłaszać się osobie.

Przy wpisie należy przedłożyć:

- podanie do dyrekcji szkoły o przyjęciu, podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekuna,
 - życiorys, dokument urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne,
 - oraz za pośrednictwem dyrekcji szkoły należy zawrzeć umowę z zakładem pracy.
- Szczegółowych informacji dotyczących przyjęcia do szkół udziela dyrekcja, kopalnie prowadzące szkoły oraz zjednoczenia przemysłu węglowego.

Uczniom przysługują:

- Korzystanie z ferii szkolnych na równi z uczniami szkół zawodowych podległych Ministerstwu Oświaty i Wychowania.

Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów do:

- noszenia odznaki absolwenta zasadniczej szkoły górniczej,
- wstępu do 3-letniego technikum górniczego dla młodzieży nie pracującej, z tym, że absolwenci z ogólną oceną bardzo dobrą mają prawo wstępu do technikum bez egzaminu wstępnego,
- uzyskania stypendium, na których wymaga się kwalifikacji zawodowych górniczych.

Absolwentom zasadniczych szkół górniczych zalicza się czas nauki w szkole w wymiarze 1 roku do okresu pracy wymaganego dla uzyskania specjalnego wynagrodzenia z Karty Górnika. Ponadto tym absolwentom, którzy bezpośrednio po ukończeniu szkoły podejmą pracę w kopalni, zalicza się rok do uprawnień jubileuszowych.

WPISY przyjmuje Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Górniczej w Wodzisławiu Śl., ul. Karola Młarki, w godzinach od 7 do 15.

ADRES: Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK im. 1 Maja w Wodzisławiu Śl. I, kod nr 44-300. Telefon Wodzisław Śl. I, nr 528-62.

DYREKCJA SZKOŁY

60kr

„SPOŁEM” WSS

w Bielsku-Białej, ul. Kosmonautów 1b

o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie 225 m kw. okładziny kamiennej ścian zewnętrznych na budowanym pawilonie handlowym w Skoczowie, przy ul. Gwardii Ludowej 5.

Roboty zostaną wykonane z materiałów powierzonych. Wartość robót około 250 tys. zł. Termin wykonania 15 czerwca 1976 r.

Oferty składać w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia — w Dziale Inwestycji i Remontów, Skoczów, ul. Gwardii Ludowej 7.

W przetargu udział mogą wziąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

61kr

MOTOCYKL Panonle 250 —
sprzedam. Wiadomość: Ku-
dryk, Cieszyń, Moniuszki 6/2.
g-4217

NOWA karoseria Skoda 100 L,
po wypadku — sprzedam.
Wiadomość: Cieszyń, Nowot-
ki 10. g-4220

SNOWIAZAK WC-3 —
sprzedam. Jan Gancarz, Ogro-
dzona 128. g-4216

SPRZEDAM dom jednorodzin-
ny (w budowie). Parter wy-
kończony komfortowo, do za-
mieszkania. Dwa garaże, ogród
20 arów. Maksymilian Porcek,
Pogwizdów 281, naprzeciw
Klubu „Książki — Prasy”.
004221g

SPRZEDAM dom gospodarczy
wraz z polem 3,28 hektara w
tym 1 hektar łąki. Wiadomość
Anna Stalmach, Zabłocie 180,
poczta Strumień. g-4222

M-3, kwaterekowe, nowe bu-
dowlstwo, komfort, centrum
Zabrze — zamienię na podob-
ne w Cieszyń. Reterska, Za-
brze, Kowalska 16. g-4218

ZAMIEŃ 3 duże pokoje, ku-
chnię, kwaterekowe, kom-
fort, w centrum miasta — na
mniejsze na parterze. Wido-
mość: tel. 16-31, w godz. 8-15.
g-4220

ZA UBIŻENIE publiczne w
dniu 7. IV. 76 — bardzo prze-
prasza ob. Tomosza Adol-
fa, zam. w Cieszyń. Paweł
Majewski, Cieszyń 223. g-4223

PRZYJMĘ dwóch uczniów do
nauki zawodu — malarz bu-
dowlany. Stanisław Staniek,
Cieszyń, ul. Dzierżyńskiego
2a/10 — Zakład Malarski.
g-1314

Rolnicza Spółdzielnia Produkcji „WYZWOLENIE” w Simoradzu

SPRZEDA

każdą ilość worków papierowych po mie-
szankach paszowych, nadających się do
pakowania towarów sypkich.

Cena do uzgodnienia.

Telefon: Skoczów 916, 917 Dział
Zootechniki. 58kr

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W SKOCZOWIE

zwraca się z uprzejmą prośbą do PT Mieszkańców
budynków administrowanych przez nasz Zarząd
Budynków Mieszkalnych

O SKŁADANIE CZERSTWEGO PIECZYWA

do specjalnych pojemników umieszczo-
nych na klatkach schodowych budyn-
ków.

„NIE MARNUJMY CHLEBA! PAMIĘTAJMY,
ŻE ODPADY CZERSTWEGO PIECZYWA TO
DODATKOWA PASZA W HODOWLI TRZODY!”
62kr

FABRYKA NAKRYĆ STOŁOWYCH W CIESZYŃ

ul. Janusza 6, tel. 15-71

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

UCZENNIC I UCZNIÓW DO KLASY P ZASADN. SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH W CIESZYŃ

w następujących specjalnościach:

- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY,
- ŚLUSARZ MASZYNOWY,
- FREZER
- TOKARZ
- INSTALATOR
- ELEKTROMONTER

Wpisy przyjmuje Sekcja d/s Pracowniczych. Przy zgłoszeniach
należy założyć: metrykę urodzenia lub dowód osobisty rodziców,
świadectwo zdrowia, 4 fotografie.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej mogą uczęszczać do 3-letniego Tech-
nikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszyń.

Fabryka Nakryć Stołowych znajduje się obok Zasadniczej Szkoły Zawodowej
przy ul. Fryszackiej. 7kr

UWAGA, ABSOLWENCI KLAS VIII!

UWAGA, DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

Liceum Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Maszynowego
oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących
Zakładów Elektro-Maszynowych „CELMA” w Cieszyń

PRZYJMUJĄ ZAPISY

DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW do nauki zawodu w tak atrakcyjnych specjalo-
ściach jak:

- ★ tokarz
- ★ ślusarz narzędziowy
- ★ frezer
- ★ elektromechanik
- ★ formierz i modelarz odlewniczy
- ★ mechanik obróbki skrawaniem — w Liceum Zawodowym,
- ★ elektromechanik urządzeń przemysłowych — w Liceum
Zawodowym

Nauka w Liceum Zawodowym trwa 4 lata, w Szkole Zawodowej 3 lata. Po jej
ukończeniu absolwenci zatrudnieni zostają zgodnie z uzyskanymi kwalifika-
cjami w Fabryce Maszyn, Fabryce Narzędzi oraz w Fabryce Urządzeń Elek-
trycznych, jednym z najnowocześniejszych zakładów w Europie, produkującym
elektroenergię.

Kandydaci zamieszkałi w Golezówce i okolicy mogą kontynuować naukę
teoretyczną i praktyczną w Golezówce, na terenie Zakładu Elektroenergetyki —
przed południem, oraz w nowych pomieszczeniach na terenie Fabryki Narzędzi
Elektrycznych, ul. Armii Ludowej 11 (również przed południem).

Młodzież korzysta z szeroko zakro-
jonej akcji socjalno-bytowej zakładu. Zakład posiada ośrodki wczasowe nad
morzem i w górach. W ramach tej akcji organizuje się obozy wypoczynkowe
w kraju oraz za granicą.

Przyjęcie do szkoły — bez egzaminu wstępnego.

Warunki przyjęcia: ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej, dobry stan
zdrowia stwierdzony świadectwem lekarskim i nie przekroczony 17 rok życia.

Wymagane dokumenty: 4 zdjęcia, skierowanie ze szkoły podstawowej oraz
świadectwo.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie w godz. od 7 do 15, a w so-
boty od 7 do 13 Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Cieszyń, ul. 1 Maja
19, tel. 15-81, wewn. 311. 201kr

By nasze dni i noce były spokojne

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

nych instytucjach użyteczno-
ści publicznej.

Miejska instancja partyjna
w Cieszyń ma program
umacniania dyscypliny i spo-
łecznej, jest to jednak zadanie
długofalowe, wymagające
zarówno konsekwencji, jak i
cierpliwości.

„Nieodłączną cechą naszej
demokracji stanowi samo-
rządność społeczna. Pocyna-
niom władz państwowych
trzeba zapewnić coraz szersze
poparcie i współdziałanie
społeczne” — te słowa
Edwarda Gierka wypowied-
ziane z trybuny III Plenum
stanowią będąc busołem dla na-
szych poczynań na przyszłość.
Zgodnie z ich intencją w cen-
trum naszej uwagi postawi-
my te wszystkie punkty pro-
gramu, które mówią o sprzę-
żeniu naszych poczynań z
wysiłkiem poszczególnych or-
ganizacji i grup społecznych.
Musimy wykreślić poprzez
partyjne grupy terenowego
działania więcej aktywności
samorządów i grup mieszkań-
ców na rzecz konsekwentnej
walki z wszelkiego rodzaju
przejawami chuligaństwa, al-
koholizmu, wulgaryzmu i po-
dobnych negatywnych zja-
wisk.

Mając ten cel na uwadze,
rozbudowaliśmy ostatnio po-
ważnie sieć placówek oraz li-
czebność szeregow ORMO, co
powinno przyczynić się do
skuteczniejszego zwalczania

włamań oraz przestępstw
drogowych, pomóc w ochro-
nie mienia społecznego i pry-
watnego przed kradzieżami,
marnotrawstwem itp. Trzeba
koniecznie uaktywnić sądy
społeczne w zakładach pracy,
gdzie prawie wszystkie pozos-
tają w stanie letargu, podob-
nie jak niektóre społeczne ko-
misje pojednawcze na tere-
nie miasta. Miejska instancja
partyjna musi śpieszyć tak-
że z pomocą organizacjom
młodzieżowym w zakresie
pracy wśród młodzieży za-
niebanej moralnie.

Musimy zadbać o to, by tak
podstawowe organizacje par-
tyjne, jak również kierowni-
ctwa administracyjnych zakła-
dów pracy, rady zakładowe
oraz organizacje polityczne i
społeczne w naszym regionie
poświęcały w przyszłości mak-
symalną uwagę umacnianiu
dyscypliny społecznej, wpaja-
ni u obywateli zasad myśle-
nia kategoriąmi społecznymi.

Wszak — jak to stwierdził
Edward Gierek — „gdy dziś
mówimy o państwie, mamy
na myśli nie tylko system in-
stytucyj... Państwo to coś wię-
cej — to my wszyscy, 34 mi-
liony Polaków. Od naszego
zespólenia wokół żywotnych
spraw kraju, od rzetelnej
pracy, od poziomu świado-
mości i dyscypliny, od reali-
zacji praw i wypełnienia obo-
wiązków, od współdziałania z
władzami i instytucjami za-
leży siła Polski i pomyślność
narodu...”.

„KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. smak, wytwor-
ność, 4. geometryczny kwie-
tnik, 7. ssak wodny mięsożer-
ny, 10. rzad lamp oświetlają-
cych scenę w teatrze, 12. pier-
wiastek ziem rzadkich z ro-
dziny lantanowców, 14. nie lu-
bi się z psem, 15. rewolucyjny
Tonil w 24 Turnieju Czterech
Skoczni, 16. organ z słatków-
ka, 17. kropka, 18. góry z Tur-
bacem w Beskidzie Zachod-
nim, 20. rafkiem przy ziemi,
23. ptak wodny, 24. chorobli-
wy złośliwiec, 27. gra w karty
rodem z Chin, 28. ogrodzenie
obronne, 29. transakcja z pro-
wizją, 31. deszcz lodowy, 32.
nieolanowany wyskok, 34. pro-
szone przyjęcie wieczorne,
36. nieprzemakalny but, 38.
naramiennik wojskowy, 40. w
płosem — plynie jak Wisła
szeroka, 41. człowiek poryw-
czy, wybuchowy, tzw. „słoni-
wy ogień”, 42. z Alp plynie
do Morza Północnego, 43. inie-
żeńskie, 45. drzewo z rodziny
mimozowatych, 47. godło, 48.
gruba gałąź drzewa, 51. byk
oznaczony czelą u starożytnych
Egipcjan, 52. kilka dywizji, 54
inicjały niemieckiej normy
materiałów fotograficznych
itp., 55. rogi pokładowe stat-
ku do zamocowania lin, 57.
półpietro, 59. odbywa go prak-
tykant, 60. część łupu dla
wspólnika, 61. najcięższy pier-
wiastek z grupy chłorowców,
68. prawdziwa — nie boi się
krytyki, 67. druga potęga dzie-
sięciu, 68. przed skokiem nar-
ciarskim, 69. litera grecka, 70.
targowisko, 71. agresja nie tyl-
ko militarna, 73. ród lub grono
ludzi złączonych więzią krwi
i zespolonych gospodarczo, 74.
też odlatuje do ciepłych kra-
jów, 75. ocena.

PIONOWO: 1. specjalista w
zakresie nauki o Ziemi, 2.
symbol pierwiastka chemiczne-
go: stront, 3. zakazany, nie-
tykalny; świętość u ludów
pierzwoitych, 4. kraweć, róg,
5. na dnie naczynia, 6. zjaz-
dowy z przeszkodami lub na
przełaj, 7. nowicjusz, począt-
kułacy, 8. plynie z Irtyszem
do Morza Karskiego, 9. pokolk
bez okien, nisza, 11. mały flek-
cik lub włoska moneta zdaw-
kowa, 13. taniec ludowy, 17.
rewia, pokaz, 18. styl w sztu-

ce: określenie klasycyzmu
pierwszych dziesięcioleci XIX
wieku, 21. jacht L. Teligi, 23.
wychowawczyni dzieci w ro-
dzinach burżuazyjnych, 24. nad
wozie samochodu, 25. wybiera-
nie kilku z dużej ilości, 28.
zastępuje kokainę, 27. rzecz
przerządzająca, 30. okrutny
zwierzchnik, despotka, 31. ro-
ślina strączkowa, 32. można
leżeć lub plynąć na... 33. mon-
eta srebrna — rzymska, 35.
gra w piłkę na korcie rodzim-
nym słasku, 37. prowody-
pływ Wisły, 39. Strome szczyt
górski, także jeden z kolorów
w kartach, 44. „naszylnik psa”,
46. owoc leśny, 49. zachodnia
rzeka graniczna w Polsce, 50.
niechęć, uraza, pretensja, 53.
stolica Turcji, 55. brzeszczot
białej broni, 56. jednostka
pływająca, 58. wiadomość nie-
prawdziwa, oszczerza, 62.
nieleden w USA, 63. tułów,
także część posągu bez głow-
y i kończyn, 64. drewniany
dety instrument muzyczny z
trzcinkami, 65. wartość okre-
ślona w złotychkach, 66. tłu-
szyć plynny z ryb zawierający
witaminę, 70. symbol chemicz-
ny baru, 72. zgłoszkowa nazwa
pierwszego dźwięku w gamie
diatonicznej.

Rozwiązanie należy nadsyłać
wyłącznie na kartkach poczo-
wych do dnia 8 maja br. (de-
cyduje data stempla pocztowe-
go) pod adresem: Redakcja
„Głosu Ziemi Cieszyńskiej”
Mennicza 10, 43-400 Cieszyń.

Pomiędzy Czytelników, któ-
rzy w wyznaczonym terminie
nadesłali prawidłowe rozwiąza-
nie, rozlosujemy nagrody
książkowe.

ROZWIĄZANIE

„KRZYŻÓWKI”

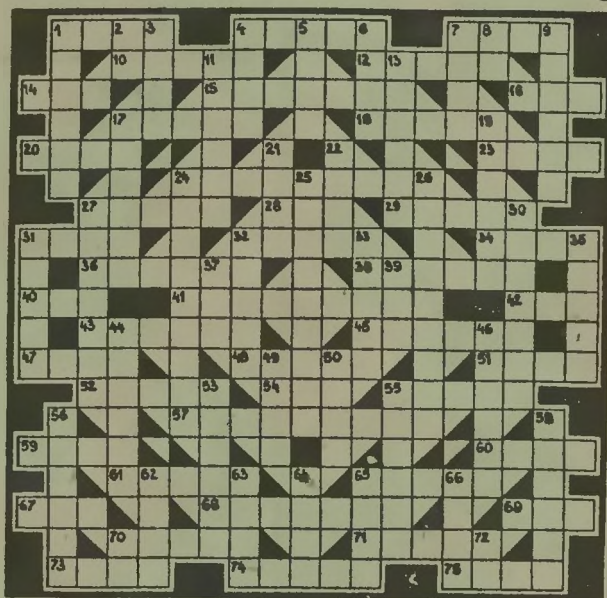
Z NUMERU 14/1036:

Poziołmo: korzytnat, kapitan,
akr, minaret, agromom, zajązdz,
paleta, mistrzał, gont, waśd,
agnusek, Olza, kryf, baleron,
atrium, nelson, intrata, NOT,
brylant, rarytas.

Pionowo: ruina, marazm, ta-
ta, kran, portal, sport, Zaglo-
ba, janczar, diagram, strudel,
patefon, ekspres, audyfon, bu-
ława, nestor, tenor, orgia, fant,
litr.

Nagrody książkowe

Za prawidłowe rozwiązanie
krzyżówek z numeru 14/1036
nagrodę książkową wylosował
Stanisław Laszczak z Bujakow-
ka. Nagrodę wysłamy poczo-
ta.



GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

13

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wyd-
niczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA:
Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-
Książka-Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-001 Kato-
wice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch”
Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknech-
ta 22, 40-003 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ
w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DA-
NEL (redaktor naczelny), Ksienierz GOŁ-
BIEWSKI (sekretnarz redakcji), Tadeusz KO-
POCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400
Cieszyń. TELEFONY: 13-32 oraz 15-93. TE-
LEKSY: 035-396. WARUNKI PRENUMERATY:
Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czy-
telników indywidualnych przyjmują urzędy
pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego
miesiąca poprzedzającego okres prenumera-
ty. Wpłaty na prenumeratę krajową przy-
mują RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Przed-
siębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki,
ul. Dąbrówki 13, 40-001 Katowice, konto PKO

IO nr 3-4-21. Wszystkie instytucje państwo-
we i społeczne w miastach zamawiają pre-
numeratę wyłącznie za pośrednictwem od-
działów i delegatur RSW „Prasa-Książka-
Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi
lub w innych miejscowościach, w których
nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają
prenumeratę za pośrednictwem urzędów
pocztowych. CENA PRENUMERATY KRA-
JOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie
26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA
PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA-

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-
Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Za-
granicznych, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa,
konto PKO nr 1-6-100024. CENA PRENU-
MERATY DLA ZAGRANICZY jest wyższa od
prenumeraty krajowej o 50 proc. MATE-
RIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA
NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe,
drobne oraz nekrologi przyjmowane są do
czwartku na tydzień następujący. Za treść
ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35023.
Nr zam. 1704/76 N-6

ZAPISKI KULTURALNE

● **SZKOŁA DLA OSIEDŁA** — oto temat najbliższego spotkania Osiedlowego Klubu Propozycji. Mamy Javorow w którym uczestniczyć będą dyrektor Szkoły Podstawowej im. Janusza Korczaka, Mieczysław Orszulik oraz dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej Helena Masalska. Impreza odbędzie się dnia 27 kwietnia (wtorek) o godzinie 18 w świetlicy szkolnej. (K)

● **CIESZYŃSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO** organizuje we czwartek, dnia 26 kwietnia o godzinie 16.30 w sali nr 13 Domu Kultury odczyt pracownika naukowego Uniwersytetu Śląskiego dra Eugeniusza Kopcia nt. odgłosów politycznych przewrotu majowego w 1926 r. na Śląsku. (K)

● **KLUB PROPOZYCJI** wspólnie z Klubem Naczelniczym przy Radzie Zakładowej ZNP w Cieszynie organizuje spotkanie z mgr Ewą Dąbrowską, psychologiem i inżynierem włókiennictwa. Treścią spotkania będzie psychologia oraz jej zastosowanie w życiu praktycznym. Impreza odbędzie się w świetlicy Drukarni przy ul. Pokoju, dnia 30 kwietnia o godz. 18. (K)

● **KLUB KOBIET** przy Kole Miejskim PKZO w Cieszynie organizuje w dniach 1 i 2 maja w sali klubu PKZO przy ul. Bożka wystawę haftu i robót ręcznych. (K)

● **W SALONIE SEKCYJ LITERACKO - ARTYSTYCZNEJ** w Cieszynie Cieszyński zaprezentowali ostatnio swoje najnowsze prace znani plastycy zaoziarni: przedstawiciele najstarszej i najmłodszej generacji twórców. (K)

● **OD 21 CZERWCA DO 7 LIPCA** gości będą w Wiśle studenci Uniwersytetu Śląskiego, którzy w ramach pobytu w studenckim Ośrodku Nauki, Kultury i Pracy Społecznej zorganizują szereg atrakcyjnych imprez rozrywkowych. Zaprezentują m. in. grupę jazzową, kabaret i solistów oraz urządzią otwarty festiwal piosenki dziecięcej i konkurs rysunku na asfalcie. (K)

● **WACTA MUSEI SILESIAE** — wydawnictwo ukazującym się w Opawie, pojawiło się studium prof. Karola Hlawicki o problemie rytmu w ludowych melodjach Śląska Cieszyńskiego. Najczęściej spotykanym na tym obszarze jest rytm polonezowy, znany w takich układach tanecznych jak: „wolny”, „do biologia” czy „powolny”. Duża ilość tych tańców zachowała się dzięki zbiorowi Jana Londzina z Zabrzeżu. (K)

Kto nie pomyślał?

W poprzednim numerze GŁOSU zamieściliśmy informację Wojewódzkiego Domu Kultury (notabene bardzo prężnego) o międzynarodowym konkursie na 1 ogólnopolskiego przeglądu gry na uniikalnych i ludowych instrumentach, które to eliminacje odbędą się 24 i 25 kwietnia w Ujsołach.

Atłści był to już drugi termin. Zainteresowani otrzymali bowiem w marcu zawiadomienie, które opiewało na 10 — 11 kwietnia, przy czym zgłoszenia należało składać do końca marca.

Szereg naszych instrumentalistów zgłosił w terminie swój udział i... pojechało 10 dm. do Ujsoł, gdzie jednak imprezy odbyły się również nikt, kto by zechciał chociaż poinformować, że termin eliminacji został przesunięty.

GŁOSU ukazał się w sprawie 13 kwietnia i właśnie z naszych tzw. tamów zainteresowani dowiedzieli się, że wyznaczono nową datę eliminacji. Cate szczegóły, bowiem wracając z Ujsoł, byli przekonani, że ktoś ich po prostu wystrychnął na dudka.

Chociaż... w sumie przecież na jedno wychodzi — pojechał uszak najzupełniej niepotrzebnie, stracił czas i mnóstwo nerwów. A nie chodzi przecież o smarkaczy. Trudno za takich uważać siedemdziesięcioletniego Jana Kawuloka, Leszka Gwarka, Osvalda Szczurka czy dyrektora szkoły mgr Józefa Brodę.

Navalanika jest przykra. Przykra tym bardziej, że nasi instrumentalni zastanawiali się obecnie, czy pojechać do Ujsoł powtórnie. Chcielibyśmy wiedzieć, kto się już dopuścił — z imienia i nazwiska. Chyba Wojewódzki Dom Kultury nie da nam czekać na odpowiedź zbyt długo? (d)



Na górskie szlaki turystyczne Beskidu Śląskiego niebawem wyruszą amatorzy turystyki. ● Fot.: Stanisław Ceranowicz.

O stacjach turystycznych PTTK słów kilka

Miłośnicy górskich wędrówek znają większość stacji turystycznych PTTK rozsiadanych w naszym regionie. Jest ich 12. Aż 6 zlokalizowanych jest w Wiśle, reszta w Ustroniu, Koniakowie, Jaworzynie, Istebnej i Brennej. Może w nich znaleźć schronienie około 400 turystów. Do dyspozycji górskich wędrówców stoją także schroniska na Białej (60 miejsc), Równicy (48 miejsc), w Nowej Osadzie (180 miejsc), na Tule (34 miejsca) i na Stożku (50 miejsc).

Przypomnijmy więc czym są owe stacje. Usytuowane przy szlakach turystycznych świadczą usługi noclegowe, przeważnie w lokalach zbiorczych oraz zapewniają warunki do samoobsługowego przyrządzania posiłków.

Pierwsze stacje turystyczne powstały na początku lat dziewiętnastych. XIX wieku — równoległe z rozwojem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. PTTK w ramach swej działalności od wielu lat organizuje i roz-

piłka nożna

WISŁA STRUMIEN ZACZĘŁA OD REMISÓW

Samodzielny lider po rundzie jesiennej — Wisła Strumień rozpoczął rozgrywkę wiosną od remisów. Najpierw wywalczył bezbramkowy remis z Zabłocem, a w tydzień później z rezerwą BOTS znowu padł na boisku w Strumieniu rezultat nierozstrzygnięty 1:1. Ustroń Kuznia wprawdzie odnosi skromne zwycięstwa, nie gromadzi cenne punkty, które na pewno będą się liczyć przy ostatecznym rachunku. W meczu „Świątecznym” podopieczni trenera Palowicza wygrali w Skoczowie z Beskidem 1:0.

A oto pozostałe wyniki poprzednich spotkań w klasie A: Olza Pogwizdów — Orzeł Zabłocie 0:3. LZS Bojszowy — Iskra Pszczyna 2:1. LZS Kozy — Górnik Czechowice 1:0. Beskid Bielsko — GKS Pniówek 2:0. Elektrostał Czechowice — Wicher Kaczyn 3:0. W zaległym pierwszym meczu mistrzowskim, Iskra Pszczyna zremisowała z Czechowicą Elektrostał 2:2.

Nie świętowali także piłkarze klasy okręgowej. Cukrownik Chyble przegrał minimalnie na boisku Walcowa 0:1. A KS Cieszyń zremisował z rezerwą BKS Bielsko 1:1.

W klasie B, w dniu 18 kwietnia padły następujące wyniki: Beskid Brenna — LZS Pruchna 3:0 wo. LZS Kozy — Mała — KS II Cieszyń 2:2. Olimpia Golezów — LKS Kończyce Rudnik 3:0. LKS Nierodzim — LKS Górki 6:3. Spółnia Marklowice — Zryw Dziegolew 2:1. Kolejarz Zyrardowice — LZS Baków 2:1. Błyskawica — Drogomyśl — Beskid II Skoczów 5:2.

WYNIKI Z 25 KWIEŃNIA

KLASA OKRĘGOWA
Coraz lepiej spłata się nasz reprezentant w rozgrywkach Klasy Okręgowej. KS Cieszyń wywalczył jeden punkt z Niedobczy, remisując z tamtejszym MKS 1:1 (0:0). Wyrównującą bramkę dla gości strzelił Krogulewski.

Po porażce z Walcownią Cukrownik Chyble odniósł zwycięstwo nad rezerwą GKS Tychy 2:1 (1:0).

KLASA A
Trzeci kolejny remis zanoto-

wał na swoim koncie lider — Wisła Strumień, remisując w Pszczynie z Iskrą 1:1 (0:1). Wyrównującą bramkę strzelił Duda.

Oto pozostałe rezultaty spotkań: Kuznia Ustroń — Elektrostał Czechowice 1:0. BOTS Bielsko — Olza Pogwizdów 6:0. Orzeł Zabłocie — LZS Kozy 1:0. Wicher Kaczyn — LZS Bojszowy 3:1 (był to zwycięski pojedynek, w którym bramki dla gospodarzy zdobyli: Szczyrba — 2 i Grzybek). Beskid Bielsko — Beskid Skoczów 0:1 i Górnik Czechowice — Pniówek 3:2.

Strumień	16	26	32:7
Ustroń	16	23	26:15
Pniówek	16	19	40:18
Kozy	16	19	33:21
Pszczyna	16	19	33:22
Zabłocie	16	19	27:23
BOTS	16	18	29:25
Bojszowy	16	18	26:15
Skoczów	16	16	13:14
Elektrostał	16	13	22:20
Zabłocie	16	12	17:23
Kaczyn	16	12	24:42
Beskid	16	5	13:37
Pogwizdów	16	5	15:49

KLASA B
W klasie B padły następujące wyniki: LZS Kończyce Rudnik — Kolejarz Zyrardowice 0:0. LZS Pruchna — Błyskawica Drogomyśl 2:5. LZS Baków — LZS Kończyce Małe 1:1. KS Cieszyń — LKS Nierodzim 4:1. Beskid Skoczów — Olimpia Golezów 1:0. Spółnia Marklowice — Beskid Brenna 1:1. LZS Górki — Zryw Dziegolew 5:2.

Brenna	16	27	63:16
Nierodzim	16	24	45:21
Marklowice	16	23	44:22
Cieszyń	16	23	43:23
Drogomyśl	16	18	47:33
Baków	16	18	29:27
Zyrardowice	16	17	31:40
Skoczów	16	15	29:31
Dziegolew	16	14	30:41
Golezów	16	12	27:39
Górki	16	12	43:54
Kończyce M.	16	12	23:34
Kończyce R.	16	7	24:46
Pruchna	16	1	11:70

2 MAJA RUSZA KLASA C

Jako ostatni wejda na boisko piłkarze klasy C, którzy rozpoczynają rundę wiosenną w dniu 2 maja.

Oto tabelki końcowe I rundy piłkarskiej klasy C i trampkarzy.

KLASA — C

1. Ustroń Polana	9	15	33:8
2. LZS Warszawa	9	13	26:14
3. LZS Punców	9	12	24:20
4. Cukrownik II	9	11	22:17
5. LZS Ochaby	9	10	18:20
6. LZS Pierściec	9	9	23:23
7. LZS Heblach	9	8	25:27
8. LZS Zamarski	9	6	18:27
9. LZS Wiślica	9	2	11:24
10. LZS Smoradz	9	2	6:31

1 MAJA na sportowo

Podobnie jak w poprzednich latach, również w tym roku Święta Pracy obfitować będzie w szereg ciekawych imprez sportowych.

W Cieszynie tradycyjnie już odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 14.30 bieg sztafetowy „Świąteczny Pamiłków” o Puchar Głosu Ziemi Cieszyńskiej (szerzej o tej imprezie piszemy na str. 1 i 6). Natomiast w piątek, 30 kwietnia o godz. 12 rozpocznie się rajd samochodowy — motocyklowy Szlakiem Pomników Walki i Męczeństwa po naszym regionie.

W dniu 1 Maja o godz. 12 rozpocznie się w hali sportowej przy ul. Jana Łyska międzynarodowy turniej siatkówki mężczyzn z udziałem drużyn: Aparak Decin (CSRS) Górnik Kazimierz, Granicy Gliwice, Piomienia Miłowice, Olimpia Golezów i KS Cieszyń. O godz. 15.30 na boisku pod Wałką odbędzie się mistrzowski pojedynek KS Cieszyń z Ziemowitem Łędziną.

Atrakcyjną zapowiadają się ogólnopolskie wyścigi kolarzy o puchar „Zielonicki” miasta Ustronia, który zostanie rozegrany na zamkniętej trasie w Zawodzie, w dniu 2 maja. O godzinie 9.30 wyruszą na trasę młodziecy, a po nich juniorzy i seniorzy. Zapowiadany jest udział czołowych kolarzy kraju. Start przy WD „Zielonicki”.

W dniach 1 i 2 maja odbywać się będą w Istebnej półfinały pikarskiego turnieju o puchar naczelnika gminy, natomiast finały rozegrane zostaną 9 maja br.

Prawie we wszystkich miejscowościach naszego regionu odbywać się będą ciekawe imprezy masowe. Ponadto piłkarze wszystkich klas rozgrywkowej normalnej kolejki spotkają mistrzowskich. (cz)

Kolarze startowali w Myszkowie

Na otwarcie sezonu odbył się w Myszkowie ogólnopolski wyścig kolarzy, na starcie którego stanęło ponad 300 zawodników. Impreza rozgrywaną była w 4 kategoriach wiekowych. Do walki stanęli również kolarze z LZS Cieszyń.

W grupie młodzików Karol Plecha zajął 14 miejsce, w juniorach młodszych Jarosław Kargula był szósty a Władysław Wiśniewski dziesiąty. Oba ci zawodnicy mieli ten sam czas, co zwycięzca Jan Miłoda z Częstochowy, gdyż przybyli na metę w czasie 20-osobowej grupy. Wśród juniorów starszych Eugeniusz Dębski zajął trzynaste miejsce. Adam Rogowski dziesiątnaste i Stanisław Onorczyk 28. W najstarszej grupie seniorów startowało trzech naszych kolarzy. Wśród nich ukochany tylko Jerzy Urbaczka na 28 miejscu. (cz)

Ukazał się folder istebniańskiej gminy

Pod znanym tytułem „Informator kulturalny regionu cieszyńskiego” Macierz wydała informator poświęcony Istebnej, Jaworzynie i Koniakowowi.

W informatorze znajdują się: krótki rys historyczny beskidzkiej trójwsi, charakterystyka krajobrazu i ludzi, zwięzłe szkice poświęcone wioskowi istebniańskiej gminy, wykaz ważniejszych telefonów w poszczególnych wsiach.

Tę informacyjną zawartość publikacji dopełniają Pawła Ruckiego gawędy o Cyganach

w Beskidach oraz wiersz Emilii Michalskiej „Hej, Śląski Beskidzie”.

Folder zawiera liczne zdjęcia Tadeusza Kopoczka, Karola Łojzy, Pawła Czupryny, Stanisława Ceranowicza i Norberta Boronowskiego.

Materiał do informatora jest autorstwa Władysława Pabiana, redakcja i opracowanie Kazimierza Gołębiowskiego, opracowanie techniczne Tadeusza Kopoczka.

To skromne rozmiarami, ale pożyteczne wydawnictwo zamówił i sfinansował Urząd Gminy Istebna.

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

243. Czym za życie — tym po śmierci

ZYLI SE chłop z babką, radzi się mieli. Raz przyszedł tym chłop z kościoła, pado:

— Wyższ ty co, babo?

— Nó cóż? Cóż tam było nowego?

— Na rozmyślam se nad kozanin, jaki mieli welebný.

— Cóż takiego mówili?

— O tym, jaki je tym ludzki żywot. I że do czego mo który za życie zamitowani, tym bydzie po śmierci. Wazystko jedno — i w niebie, i w piekle. Tóž podźniże sie: wyjšsz, że jo mom zamitowani do konich. Okropnie mom konie rod. Czy to znaczy, że bedym po śmierci konim?

— Nie starej sie, chłopku, zondź na farę, możne to bydzie inakszy, możne źle u szlyżo.

Zebroi sie chłop, poszeł na tą farę. Pado:

— Welebniczku, myśłotech, wyłcie, nad tym waszym kozanin.

— Cóż cie tak zastanowiło?

— Na powiedzieliście na końcu, że do czego mo który za życie zamitowani tym bezie po śmierci. W niebie czy w piekle — na co se tam zdożył. A jo je hodowca, miłostnikom konich. Czy to znaczy, że bydym po śmierci konim?

— Tak, mój kochany, bydziecie konim.

— Ale przeca nie umiym ani uozić, ani nie...

— Umiysz — nie umiysz, waszystko jedno. Musz sie nauczyć.

Poszeł chłop zastarany do domu, pado babie:

— Wyjšsz, jednak to je prouda, bedym po śmierci konim. Musim sie do tego pomatu przyzwyczajć. Tak uwićz mie w chlywie.

Baba uziyna lańcuch, uwićzako go u łobu, wstała mu owsa:

— Mosz.

Chłop gryzie, ale ni mógł pogryźć, bo owies mo ości.

— Chyż mi tu kasek stana.

— Słana ni mom.

— Tóž mi przyniysz trowy.

Ukosiła mu trowy, zazon pogryzać, polykać, ale krzywił sie niemilostniem. Ale nie — robił pod siebie, grzebił nogami, jako konie. A baba darta o niego — czyściła go korbaczem, smiałała spod niego, dobrze sie miol.

Trwało to tak całą zimę. Lygoł se w chlywie, pojodoł ćwikle, przyzwyczajł sie do tego końskiego życia.

Przyszeł babo, trzeba było orać. Tóž baba dała na nurog szery, zebrała go do zygrody, orzą. Zorali kasek, zaczyni włoćzyć. Baba szła za bronami, chłopiec poganiol, a tata smyczył.

Aż tu idzie tym faror, co miol to kozan.

— Szczęć Boże, gospodaru!

— Dej Boże!

— Jak tam, idzie robotka, idzie?

— Na jakosi idzie. Całą zimę-ech lygoł w chlywie, owies, ćwikle, kończyne poradzę jeść, wczora my zorali zogrodę, a dziska już włoćzymy. Jyny jednej wlecy sie ni mogę nauczyć.

— Czegóž?

— Na jak mie muchy gryzą, to sie ni mogę chwostym oganiać, je za mały...

Wukosa

SUROWIEC CENNY L. NIEPOŻĄDANY

BYLEM ZAWSZE PRZE KONANY, że złom metalu stanowi cenny surowiec, o którego pozyskanie gospodarka narodowa zabiega. W tej chwili nam już co do tego niejako wątpliwości.

Zadzwonił do mnie mianowicie znajomy ze Spółdzielni Pracy „Odrodzenie” w Cieszynie, prosząc ni mniej ni więcej tylko o pomoc w... posbyciu się złomu.

W pierwszej chwili myślałem, że znajomy stoli sobie niewczesne żarty, kiedy odniósł jednak aluohawkę kierownikowi transportu, uwierzyłem, że ludzium z „Odrodzenia” bardziej do placu niż do żartów.

Jest wiosna — pora generalnych porządków. Zgodnie z przyjętym dobrym zwyczajem, „Odrodzenie” postanowiło uporządkować własne otoczenie, w którym ubierało się sporo nie tylko zwykłego śmiecia, lecz również właśnie złomu metalu, jako że spółdzielnia prowadzi aż 15 zakładów branży metalowej.

Wydać by się mogło, że nie prostszego — wystarczy wrzucić złom do przyspy i powiódł do punktu skupu, którejkolwiek z Gminnych Spółdzielni, jako że wszystkie one prowadzą skup surowców wtórnych. Najbliższe było do cieszyńskiego GS-u, który odmówił wskazać przyjęcia surowca, choć o niego wolała ponoć polskie huty.

Z załadowaną już przyczepą ludzie pojechali zatem do Golezowa, gdzie okazał się wazakże artykułem również niepożądanym, jak w Cieszynie. Ciągłnie perolował za-

tem do Skoczowa, Ustronia, Dębowa i ze wszystkich tych miejscowości wracał z przyszłowiowymi niemi, czy ściśle — pełny. Żadna z Gminnych Spółdzielni nie przyjęła złomu.

Natomiast w punkcie GS w Strumieniu oświadczone, że owszem, pohandlować by można, ale nie z kontrahentem „obcym”, za takiego uznano cieszyńską spółdzielnię. Tylko w Kończycach udało się w końcu zwalić na plac składowy dwie tony, ale nie jako do kumotersku, jako że ktoś z GS-u zna się osobście a kimś z „Odrodzenia”. Tracił sakoję obwarowano zresztą stanowczym:

— No, zrobiliśmy wam przylugę, ale w drodze wyjątku. Wiecej nas gwałcie nie próbujcie, bo sie nie uda...

Jakoż rzeczywiście — nie udało się. Ani w Kończycach, ani w którejkolwiek innej gminnej spółdzielni. Kolomyjka trwa od dwu miesięcy...

Wiekęsz zakłady nie mają takich kłopotów, jak „Odrodzenie” — złomu jest sporo, samawiają więc wagon, załadują i po kłopotcie. Fabryczki mniejsze znajdując się w sytuacji gorzej, by nie rzec — beznadziejnej, gdyż mniejszych ilości złomu po prostu nikt nie chce odbierać. Stąd też jako nie byle okazję przyjęło „Odrodzenie” — turniej młotów w Skoczowie, gdzie urządzono m. in. zbiórke złomu. Spółdzielnia oddała miastu (bezpłatnie, byle pożyby się kłopotu) 6 czy 7 ton surowca. Trudno jednak czekać na następną edycję te leturnieju...

Nie jesteśmy kompetentni, by proponować konkretne rozwiązania, jednego wazakże jesteśmy pewni — sytuacja, w której hutnictwo czeka na złom, a instytucje powołane do skupu odmawiają je go przyjęcia — jest wysoce nielnormalna.

W sprawie tej powinien się kompetentnie wypowiedzieć Wojewódzki Związek Rolniczy i Spółdzielni.

(RD)



Która drużyna w tym roku zdobędzie Puchar „Głosu”? W roku ubiegłym triumfowali zawodnicy ZSZ w Cieszynie. ● Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Jutro rozegra się bój o Puchar „Głosu”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

i Armii Czerwonej pod Pomnikiem Wdzięczności.

W 20 minut później na tę samą trasę wyruszą sztafety dziewcząt ze szkół średnich. O godz. 15.30 spod Pomnika Walki i Zwycięstwa w Golezowie wystartują drużyny juniorów, którzy pobiegą przez Bażanowice, Guldow do Cieszyna (ulicami: Bielska, Dzierżyńskiego, placem

Londzina, Matejki, przez Rynek, Armii Czerwonej pod Pomnik Wdzięczności).

Pod Pomnikiem Wdzięczności nastąpi także zakończenie biegu. Najlepsze zespoły otrzymają puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. Pucharu „Głosu” bronią chłopcy z Zespołu Szkół Zawodowych w Cieszynie, zaś trofeum FSM i ZM TPPR drużyny: SP-6 Cieszyń i ZSZ — 1 Wisła.

Przed pomnikami wartę

pełnić będą harcerze i żołnierze Górnośląskiej Brygady WOP.

W czasie trwania biegu, od godz. 14.30 do 16.30 ruch na ulicach będzie zamknięty, a na niektórych ograniczony. Liczymy na gorący doping zawodników i zawodniczek, którzy pobiegą w imprezie zorganizowanej dla uczczenia Święta Pracy i 31 rocznicy wyzwolenia regionu cieszyńskiego. (cz)

zajęła trzecie miejsce, a zespół z SP-6, którym opłukuje się Ewa Karska, był czwarty. Zwyciężyły siatkarki z Andrychowa przed ZSG Kosy. (cz)

PRACOWNICZY TURNIEJ

Rada Zakładowa Branżowego Ośrodka Badawczo - Rozwojowego Maszyn Elektrycznych w Cieszynie zorganizowała blyskawiczny turniej dla swolch pracowników.

Trzy pierwsze miejsca zajęli: Andrzej Cieślars, Jan Janus i Józef Rygiel. Zwycięzcy reprezentować będą ośrodek na międzyszakładowym turnieju miejskim. (cz)

GRÓDEK NAJLEPSZY...

Za Olzą rozegrano turniej finałowy PKZO w tenisie stołowym. Mistrzowski tytuł zdobyła drużyna z Gródka w składzie: Paweł Widenka i Gustaw Gryga. (cz)

ZDZIŚLAW STRZAŁA W KADRZE JUNIORÓW

Władze Polskiego Związku Hokeja na Trawie ogłosiły skład kadry narodowej seniorów i juniorów w II kwartale br. W grupie juniorów znalazł się zawodnik KS Cieszyń — Zdzisław Strzała. (cz)

SIATKARZE NA 4 MIEJSCU

Udany sezon mieli siatkarze KS Cieszyń. Mimo początkowych kłopotów kadrowych skompletowano młody — do bry zespół, który w ostatecznym rozrachunku wywalczył 4 miejsce. Drugi nasz reprezentant w lidze okręgowej, Olimpia Golezów, wypadł nieco słabiej i zakończył mistrzostwa na 8 miejscu.

Oto końcowa tabelka mistrzostw:

1. BOTS Bielsko	30	20	60:7
2. AZS Gliwice			

PROGRAM PARTII URZECZYWISTNIA ASPIRACJE CAŁEGO NARODU



Honorowa trybuna wojewódzkiej manifestacji 1-majowej w Bielsku-Białej, przed którą przemaszerowało 100.000 mieszkańców naszego regionu (na zdjęciu środkowym). ● Z lewej: reprezentacyjna orkiestra harcerska Hufca Bielsko-Biała. ● Z prawej: fragment tłumnego pochodu ludzi pracy i młodzieży stolicy naszego województwa. ● Fot.: Tadeusz Kopoczek.

100 TYS. OSÓB NA WIECU W BIELSKU-BIAŁEJ

IMPONUJĄCA BYŁA 1-majowa manifestacja w stolicy naszego województwa. Mieniący się wszystkimi kolorami tęczy pochód, w którym kroczyło 100 tys. mieszkańców, pracowników przemysłu, przedsiębiorstw, instytucji, kształcącej się młodzieży i innych środowisk społecznych nie tylko z Bielska-Białej, przemaszerował szerokim strumieniem przed honorową trybuną.

Manifestujących serdecznie pozdrawiali gospodarze województwa: członek KC PZPR, I sekretarz KW Józef Busiński, wojewoda Józef Łabudek, członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Partii, posłowie do Sejmu PRL, a wśród nich wiceminister obrony narodo-

wej gen. dyw. Józef Urbanowicz, przedstawiciele władz bratnich stronnictw politycznych, FJN, organizacji społecznych, młodzieżowych, weterani ruchu robotniczego, kombatanci II wojny światowej i inni.

W manifestacyjnym pochodzie nie brakło reprezentantów wszystkich miast i gmin naszego województwa, którzy w liczbie ponad 2.000 osób przybyli do Bielska-Białej. Defilowało m. in. ponad 500 przodowników pracy i nauki, około 4.000 młodzieży w strojach organia-

cyjnych i ludowych, a powiewających na wietrze biało-czerwonych, czerwonych i niebieskich flag, transparentów, kwiatów, pomysłowych i efektownych akcentów dekoracyjnych — nie sposób było zliczyć.

Pierwsza w Bielsku-Białej wojewódzka manifestacja z okazji Święta Pracy była imponującym przeglądem jednostki mieszkańców naszego regionu z programem partii, programem budowy Polski nowoczesnej i dostatecznego bytu społeczeństwa.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

SZTANDAR DLA WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

W Bielsku-Białej odbyła się w dniu 28 ub. m. pierwsza w warunkach nowego podziału administracyjnego kraju wojewódzka akademicka 1-majowa, na którą, oprócz mieszkańców miasta, przybyły delegacje wszystkich środowisk Podbeskidzia. Obecni byli gospodarze województwa — I sekretarz KW PZPR Józef Busiński, wojewoda bielski Józef Łabudek, członkowie Sekretariatu i Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego, kierownictwa stronnictw politycznych, Frontu Jedności Narodu, organizacji młodzieżowych i społecznych.

Uroczystość zainicjował przewodniczący WRZZ Edward Pawlus, który poinformował zgromadzonych o ufundowaniu przez Komitet Centralny PZPR sztandaru dla bielskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Nastąpił najbardziej podniosły moment. Zebrani w sali bielskiego Domu Muzyki wstąpili z miejsc, na estradę wchodził zasłużony działacz Komunistycznej Partii Polski Stefan Byrski z Andrychowa, Franciszek Łódzian z Żywca i Franciszek Sadlik z Bielska-Białej. W głębokim poklonie chylił się przed umieszczonym w specjalnym postumencie czerwonym sztandarem, na którym złotymi zgłoskami wyhaftowano napis: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Wojewódzki w Bielsku-Białej”, a na odwro-

cie duże „PZPR” oraz międzynarodowe hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”

Chorągiew zwraca się do I sekretarza KW PZPR Józefa Busińskiego o przejęcie sztandaru. Przejmując sztandar z rąk zasłużonych weteranów ruchu robotniczego Józef Busiński zapewnił, że komunistyczny nasz województwa zmierzać będą do celów, wytyczonych przez VII Zjazd Partii, będą dążyć do tego, „by Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się lepiej”.

I sekretarz KW PZPR przekazał następnie sztandar w ręce chorążych Komitetu Wojewódzkiego: Kamila Bobaka, Ryszarda Gajera i Stanisława Pokładnika.

Po tym podniosłym momencie Józef Busiński wygłosił oświadczenie o przemówieniu, w którym przedstawił osiągnięcia naszego województwa oraz ambitne plany dalszego rozwoju.

Owacyjnym aplauzem przyjął sztandar meldunek ESM, złożony przez I sekretarza Komitetu Zakładowego Fabryki Antoniego Huczka. Poinformował on, iż z taśmy montażowej Fabryki Samocnodów Małolitrażowych w przeddzień Święta Pracy zjechał 200-tyśięcny fiat-1200 Sukces ten świadczy o dynamicznym wzroście wydajności pracy za-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Chorągiew Franciszek Sadlik wręcza sztandar dla wojewódzkiej organizacji partyjnej I sekretarzowi KW PZPR Józefowi Busińskiemu. ● Fot.: Tadeusz Kopoczek.

TRADYCYJNY BIEG SZLAKIEM POMNIKÓW

Przy przenikliwym śniegu rozegrano w minioną środę Bieg Sztáfetowy „Szlakiem Pomników” o Puchar „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Na starcie naszej imprezy stanęło ponad 200 dzieci i młodzieży z całego regionu.

Uroczystego otwarcia biegu dokonał redaktor naczelny „Głosu” mgr Robert Danel w obecności przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KM PZPR w Cieszynie Tadeuszem Tomickim i naczelnikiem miasta Janem Kułigiem.

W składzie redakcji naczelny „Głosu” mgr Robert Danel w obecności przedstawicieli władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KM PZPR w Cieszynie Tadeuszem Tomickim i naczelnikiem miasta Janem Kułigiem.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)



Składaniu kwiatów pod pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej towarzyszył obficie podający śnieg. ● Fot.: Paweł Czupryna.



SPOTKANIA Z WETERANAMI RUCHU ROBOTNICZEGO

DO TRADYCJI należą spotkania kierownictwa instancji partyjnych z weteranami ruchu robotniczego. Po raz pierwszy jednak byli członkowie KPP, uczestnicy ruchu oporu, współtwórcy PPR oraz ci, którzy po zakończeniu II wojny światowej umacniali władzę ludową, spotkali się dnia 29 ub. m. z kierownictwem

Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bielsku-Białej. Zastępowanych działaczy politycznych — weteranów ruchu robotniczego, reprezentujących wszystkie środowiska naszego województwa (z Cieszyna w spotkaniu uczestniczyli: Janina Łabudek, Józef Nowak i Karol Supik) w serdecznych słowach powi-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

TYGODNIK ● NAKŁAD: 23.325 EGZ. ● CENA 1 ZŁ



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 18 (1040) ● 4 — 10 MAJA 1976 R. ● ROK XXII

Reorganizacja w cieszyńskim przemyśle

W ramach kontynuowanej reorganizacji i integracji przedsiębiorstw przemysłowych nastąpiło szereg zmian także w zakładach produkcyjnych Cieszyna.

Z dniem 1 kwietnia br. Fabryka Automatyki Chłodniczej „Faeh”, podlega Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Produkcji Maszyn i Urządzeń Handlowych „Promer”, przejęta została przez Ministerstwo Maszyn Ciepłych i Rolniczych. Temu samemu Zjednoczeniu i Ministerstwu podlega obecnie Przedsiębior-

stwo Remontowo-Montażowe „Promer”, do niedawna znajdujące się w resorcie MHWIU.

Fabryka Sprzętu Elektrogrzebnego „Termika-Domgos” wraz ze Zjednoczeniem Przedsiębiorstw Produkcji Sprzętu Gospodarstwa Domowego „Domgos” podlega obecnie Ministerstwu Prze-

mysłu Maszynowego (dawniej MHWIU).

Cieszyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego przejęte zostały przez Cieszyńską Fabrykę Farb i Lakierów w Marklowicach. Ta ostatnia podlega nowemu Zjednoczeniu, które powstało w wyniku fuzji dotychczasowych Zjednoczeń Przemysłu Farb i Lakierów „Polifarb” oraz Przemysłu Tworzyw Sztucznych „Erg”. W obrębie CFFIL znalazły się tylko dwa wydziały produkcyjne CZTP,

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Z UDZIAŁEM

PRZEWODNICZĄCEGO

CK SD T. MITYŃCZAKA

Wyróżnienie Miejskiego Komitetu SD w Skoczowie

PODNIOSŁA uroczystość przekazania sztandaru miejskiej instancji Stronnictwa Demokratycznego odbyła się niedawno w Skoczowie. Wzięli w niej udział przewodniczący Centralnego Komitetu SD, wiceprzewodniczący Rady Państwa Tadeusz Witold Mityńczak, członek Prezydium CK SD Jan Fajekiel,

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Przewodniczący CK SD Tadeusz Mityńczak wręcza sztandar przewodniczącemu MK Stronnictwa w Skoczowie Franciszkowi Rychlickiemu. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Dla uczczenia Dnia Zwycięstwa i 31 rocznicy wyzwolenia regionu

ZŁOT CIESZYŃSKIEGO HUFCA ZHP

HARCERSTWO CIESZYŃSKIE, pragnąc godnie uczcić Dzień Zwycięstwa oraz 31 rocznicę wyzwolenia naszego miasta i regionu spod hitlerowskiej okupacji, urządza w dniu 8 maja br. uroczysty Złot Hufca.

Inauguracja Złotu odbędzie się na cieszyńskim Rynku o godz. 12, po czym nastąpi raport szerepów i drużyn cieszyńskich, a także zaproszonych na uroczystości delegacji bratnich hufców bielskiej Chorągwi ZHP.

Po odczytaniu rozkazu specjalnego, wręczeniu odznaczeń, stopni instruktorskich oraz złożeniu obietnicy służby, uczestnicy złotu — przy dźwiękach orkiestr — przejdą ulicami miasta oraz

złożą wieńce i kwiaty pod pomnikami: Wdzięczności dla Armii Radzieckiej i Ofiar Faszyzmu.

Od godz. 15 udostępnione będzie do zwiedzania miasteczko złotowe rozbite na placu Kaszlanowym. W tym czasie rozpoczyna się także zabawa i gry ruchowe i harcerskie.

Opodal, w amfiteatrze w Parku im. Wojska Polskiego rozegrany zostanie finał I Ligi Kulturalnej HSPS, w którym e puchar komendanta

Hufca rywalizować będą reprezentacje szerepów Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej przy Liceum Medycznym i Zespole Szkół Zawodowych CRS.

W godzinach wieczornych — także w amfiteatrze — zaplonie ognisko harcerskie, przy którym najmłodszy harcerze złożą przyrzeczenie, a nowo kreowani instruktorzy — zobowiązania.

Zakończenie nastąpi o godz. 22.

W przeddzień cieszyńskiego złotu, w godzinach wieczornych, na wzgórzach miasta rozpalone zostaną tradycyjne wetry.

(tk)

Sztandar dla organizacji partyjnej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

100 kombinatu samochodowego, bowiem pierwszych 100.000 „maluchów” wyprodukowano w ciągu 3 i pół lat, zaś drugie 100.000 opuściło FSM na przestrzeni 18 miesięcy.

W części artystycznej produkowały się zespoły: z Władowic, „Sędziolę” z Żywca oraz Pielni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej.

(tk)

Na wiecu w Bielsku Białej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Manifestacje i uroczystości 1-majowe odbyły się we wszystkich miastach i gminach naszego województwa.

W przeddzień 1 Maja członkowie Egzekutywy KW PZPR w Bielsku - Białej sadzili wieńce u stóp pomników: na Centralnym Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich, Wdzięczności przy ulicach Cieszyńskiej i Bohaterów Stalingradu, a także na miejscach stracek przy ul. Piastowskiej. Przed wszystkimi pomnikami stanęły warty honorowe.

(TK)

W dniu 29 ub. m. przedstawiciele władz naszego województwa i gospodarze Bielska - Białej stężyli wieńce u stóp pomników: na Centralnym Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich, Wdzięczności przy ulicach Cieszyńskiej i Bohaterów Stalingradu, a także na miejscach stracek przy ul. Piastowskiej. Przed wszystkimi pomnikami stanęły warty honorowe.

NA SZLAKACH ZWYCIĘSTWA

W klubie „Metalowiec” w Cieszynie uroczyste spotkanie członków koła Polskiego Związku Niewidomych z wiceprzewodniczącym ZM TPRP, Jerzym CYBACHOWSKIM, który wygłosił pogadankę pt. „Na szlakach zwycięstwa i wielkich rocznic” poświęconą 31 rocznicy zawarcia układu przez Polskę i ZSRR.

Prelekcję uzupełnił koncert z płyt.

(n)

Reorganizacja przemysłu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

a miastowicie wytwórnie: chemiczna i pierścieni uszczelniających. Natomiast Zakład Graficzny w Skoczowie przejęty został przez Cieszyńską Drukarnię Wydawniczą.

Ta ostatnia przekształciła się niejako w wojewódzkie przedsiębiorstwo poligraficzne, skupiające pod swym kierownictwem także drukarnie akcydensowe w Żywcu, Suchej Beskidzkiej, Wadowicach i w Oświęcimiu.

Nastąpiły także zmiany kadrowe. Dotychczasowy dyrektor naczelny CZPT Edward Łabędź objął stanowisko dyrektora Spółdzielni Usług Wielobranżowych. Dotychczasowy dyrektor spółdzielni Karol Słotkiewicz został zastąpiony przez Stefana Kosińskiego.

(tk)

Za wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie

śp. Emil
WALCZEK

serdeczne podziękowanie delegacjom sakralnym, wice i kwiaty, serdeczne podziękowanie dla daj

RODZINA

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

śp. Józef
KALETY

za wyraz współczucia, wieńce i kwiaty serdeczne podziękowanie dla daj

ZONA I SYNOWIZ

Za wyraz współczucia, wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie naszego drogiego Młoda i Ojca

śp. mgr Augusta
NIWIŃSKIEGO

dziękuję wszystkim przyjacielom, znajomym i zakładom pracy: Celmy, CZE, Termiki i Południ

ZONA I SYN



Drugi od lewej: przewodniczący delegacji TPR-P Michał Aleksandrowicz Pomorski. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Delegacja TPR-P bawiła w Cieszynie

W dniach 25 i 26 ub. m. przebywała w województwie bielskiej delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Radziecko-Polskiej w składzie: Michał Aleksandrowicz Pomorski — członek KC, i sekretarz Władimirski Komitetu Obwodowego KPZR, Lidia Siergiejewa Szmelowa — główny inżynier Moskiewskich Zakładów Włókienniczych „Trigornaja Manufaktura”, Wasilij Andriejew Gladin — traktorzysta sowchozu w obwodzie riazkańskim oraz Oleg Rykin — radca Ambasady ZSRR w Warszawie.

W niedzielę, w godzinach południowych radziecy goście w towarzystwie sekretarza KW PZPR Stanisława Szczepanika odwiedzili Cieszyń, gdzie podejmowani byli przez sekretarza KM PZPR Tadeusza Tomieckiego i Edwarda Matuszaka oraz przewodniczącego Zarządu Miejskiego TPR-P Józefa Kłaję. Z uwagi na niesprzyjającą aurę, prezentacji naszego miasta dokonano za pośrednictwem barwnych przeźro-

(tk)

SŁUŻYŁ LUDOWEJ OJCZYZNIE

CAŁE SVOJE ŻYCIE poświęcił pracy i walce. Urodzony w 1898 r. w Rudzie Śląskiej, wzrastał w atmosferze polskości, której symbolem rodzinnym był ołciec — uczestnik powstania styczniowego.

W warunkach pruskiego wciśnięcia na Górny Śląsk KAROL SZRAJBER nie miał innych możliwości, jak zostać kopalniarzem i pracownikiem fizycznym. Ale wstąpił do Związku Robotników i walczył o ich prawa. W 1920 r. wstąpił do Armii Czerwonej i walczył w wojnie polsko-radzieckiej. W 1921 r. został aresztowany i więziony. W 1922 r. został wydalony z Polski. W 1923 r. został aresztowany i więziony. W 1924 r. został wydalony z Polski. W 1925 r. został aresztowany i więziony. W 1926 r. został wydalony z Polski. W 1927 r. został aresztowany i więziony. W 1928 r. został wydalony z Polski. W 1929 r. został aresztowany i więziony. W 1930 r. został wydalony z Polski. W 1931 r. został aresztowany i więziony. W 1932 r. został wydalony z Polski. W 1933 r. został aresztowany i więziony. W 1934 r. został wydalony z Polski. W 1935 r. został aresztowany i więziony. W 1936 r. został wydalony z Polski. W 1937 r. został aresztowany i więziony. W 1938 r. został wydalony z Polski. W 1939 r. został aresztowany i więziony. W 1940 r. został wydalony z Polski. W 1941 r. został aresztowany i więziony. W 1942 r. został wydalony z Polski. W 1943 r. został aresztowany i więziony. W 1944 r. został wydalony z Polski. W 1945 r. został aresztowany i więziony. W 1946 r. został wydalony z Polski. W 1947 r. został aresztowany i więziony. W 1948 r. został wydalony z Polski. W 1949 r. został aresztowany i więziony. W 1950 r. został wydalony z Polski. W 1951 r. został aresztowany i więziony. W 1952 r. został wydalony z Polski. W 1953 r. został aresztowany i więziony. W 1954 r. został wydalony z Polski. W 1955 r. został aresztowany i więziony. W 1956 r. został wydalony z Polski. W 1957 r. został aresztowany i więziony. W 1958 r. został wydalony z Polski. W 1959 r. został aresztowany i więziony. W 1960 r. został wydalony z Polski. W 1961 r. został aresztowany i więziony. W 1962 r. został wydalony z Polski. W 1963 r. został aresztowany i więziony. W 1964 r. został wydalony z Polski. W 1965 r. został aresztowany i więziony. W 1966 r. został wydalony z Polski. W 1967 r. został aresztowany i więziony. W 1968 r. został wydalony z Polski. W 1969 r. został aresztowany i więziony. W 1970 r. został wydalony z Polski. W 1971 r. został aresztowany i więziony. W 1972 r. został wydalony z Polski. W 1973 r. został aresztowany i więziony. W 1974 r. został wydalony z Polski. W 1975 r. został aresztowany i więziony. W 1976 r. został wydalony z Polski. W 1977 r. został aresztowany i więziony. W 1978 r. został wydalony z Polski. W 1979 r. został aresztowany i więziony. W 1980 r. został wydalony z Polski. W 1981 r. został aresztowany i więziony. W 1982 r. został wydalony z Polski. W 1983 r. został aresztowany i więziony. W 1984 r. został wydalony z Polski. W 1985 r. został aresztowany i więziony. W 1986 r. został wydalony z Polski. W 1987 r. został aresztowany i więziony. W 1988 r. został wydalony z Polski. W 1989 r. został aresztowany i więziony. W 1990 r. został wydalony z Polski. W 1991 r. został aresztowany i więziony. W 1992 r. został wydalony z Polski. W 1993 r. został aresztowany i więziony. W 1994 r. został wydalony z Polski. W 1995 r. został aresztowany i więziony. W 1996 r. został wydalony z Polski. W 1997 r. został aresztowany i więziony. W 1998 r. został wydalony z Polski. W 1999 r. został aresztowany i więziony. W 2000 r. został wydalony z Polski. W 2001 r. został aresztowany i więziony. W 2002 r. został wydalony z Polski. W 2003 r. został aresztowany i więziony. W 2004 r. został wydalony z Polski. W 2005 r. został aresztowany i więziony. W 2006 r. został wydalony z Polski. W 2007 r. został aresztowany i więziony. W 2008 r. został wydalony z Polski. W 2009 r. został aresztowany i więziony. W 2010 r. został wydalony z Polski. W 2011 r. został aresztowany i więziony. W 2012 r. został wydalony z Polski. W 2013 r. został aresztowany i więziony. W 2014 r. został wydalony z Polski. W 2015 r. został aresztowany i więziony. W 2016 r. został wydalony z Polski. W 2017 r. został aresztowany i więziony. W 2018 r. został wydalony z Polski. W 2019 r. został aresztowany i więziony. W 2020 r. został wydalony z Polski. W 2021 r. został aresztowany i więziony. W 2022 r. został wydalony z Polski. W 2023 r. został aresztowany i więziony. W 2024 r. został wydalony z Polski. W 2025 r. został aresztowany i więziony. W 2026 r. został wydalony z Polski. W 2027 r. został aresztowany i więziony. W 2028 r. został wydalony z Polski. W 2029 r. został aresztowany i więziony. W 2030 r. został wydalony z Polski. W 2031 r. został aresztowany i więziony. W 2032 r. został wydalony z Polski. W 2033 r. został aresztowany i więziony. W 2034 r. został wydalony z Polski. W 2035 r. został aresztowany i więziony. W 2036 r. został wydalony z Polski. W 2037 r. został aresztowany i więziony. W 2038 r. został wydalony z Polski. W 2039 r. został aresztowany i więziony. W 2040 r. został wydalony z Polski. W 2041 r. został aresztowany i więziony. W 2042 r. został wydalony z Polski. W 2043 r. został aresztowany i więziony. W 2044 r. został wydalony z Polski. W 2045 r. został aresztowany i więziony. W 2046 r. został wydalony z Polski. W 2047 r. został aresztowany i więziony. W 2048 r. został wydalony z Polski. W 2049 r. został aresztowany i więziony. W 2050 r. został wydalony z Polski. W 2051 r. został aresztowany i więziony. W 2052 r. został wydalony z Polski. W 2053 r. został aresztowany i więziony. W 2054 r. został wydalony z Polski. W 2055 r. został aresztowany i więziony. W 2056 r. został wydalony z Polski. W 2057 r. został aresztowany i więziony. W 2058 r. został wydalony z Polski. W 2059 r. został aresztowany i więziony. W 2060 r. został wydalony z Polski. W 2061 r. został aresztowany i więziony. W 2062 r. został wydalony z Polski. W 2063 r. został aresztowany i więziony. W 2064 r. został wydalony z Polski. W 2065 r. został aresztowany i więziony. W 2066 r. został wydalony z Polski. W 2067 r. został aresztowany i więziony. W 2068 r. został wydalony z Polski. W 2069 r. został aresztowany i więziony. W 2070 r. został wydalony z Polski. W 2071 r. został aresztowany i więziony. W 2072 r. został wydalony z Polski. W 2073 r. został aresztowany i więziony. W 2074 r. został wydalony z Polski. W 2075 r. został aresztowany i więziony. W 2076 r. został wydalony z Polski. W 2077 r. został aresztowany i więziony. W 2078 r. został wydalony z Polski. W 2079 r. został aresztowany i więziony. W 2080 r. został wydalony z Polski. W 2081 r. został aresztowany i więziony. W 2082 r. został wydalony z Polski. W 2083 r. został aresztowany i więziony. W 2084 r. został wydalony z Polski. W 2085 r. został aresztowany i więziony. W 2086 r. został wydalony z Polski. W 2087 r. został aresztowany i więziony. W 2088 r. został wydalony z Polski. W 2089 r. został aresztowany i więziony. W 2090 r. został wydalony z Polski. W 2091 r. został aresztowany i więziony. W 2092 r. został wydalony z Polski. W 2093 r. został aresztowany i więziony. W 2094 r. został wydalony z Polski. W 2095 r. został aresztowany i więziony. W 2096 r. został wydalony z Polski. W 2097 r. został aresztowany i więziony. W 2098 r. został wydalony z Polski. W 2099 r. został aresztowany i więziony. W 2100 r. został wydalony z Polski. W 2101 r. został aresztowany i więziony. W 2102 r. został wydalony z Polski. W 2103 r. został aresztowany i więziony. W 2104 r. został wydalony z Polski. W 2105 r. został aresztowany i więziony. W 2106 r. został wydalony z Polski. W 2107 r. został aresztowany i więziony. W 2108 r. został wydalony z Polski. W 2109 r. został aresztowany i więziony. W 2110 r. został wydalony z Polski. W 2111 r. został aresztowany i więziony. W 2112 r. został wydalony z Polski. W 2113 r. został aresztowany i więziony. W 2114 r. został wydalony z Polski. W 2115 r. został aresztowany i więziony. W 2116 r. został wydalony z Polski. W 2117 r. został aresztowany i więziony. W 2118 r. został wydalony z Polski. W 2119 r. został aresztowany i więziony. W 2120 r. został wydalony z Polski. W 2121 r. został aresztowany i więziony. W 2122 r. został wydalony z Polski. W 2123 r. został aresztowany i więziony. W 2124 r. został wydalony z Polski. W 2125 r. został aresztowany i więziony. W 2126 r. został wydalony z Polski. W 2127 r. został aresztowany i więziony. W 2128 r. został wydalony z Polski. W 2129 r. został aresztowany i więziony. W 2130 r. został wydalony z Polski. W 2131 r. został aresztowany i więziony. W 2132 r. został wydalony z Polski. W 2133 r. został aresztowany i więziony. W 2134 r. został wydalony z Polski. W 2135 r. został aresztowany i więziony. W 2136 r. został wydalony z Polski. W 2137 r. został aresztowany i więziony. W 2138 r. został wydalony z Polski. W 2139 r. został aresztowany i więziony. W 2140 r. został wydalony z Polski. W 2141 r. został aresztowany i więziony. W 2142 r. został wydalony z Polski. W 2143 r. został aresztowany i więziony. W 2144 r. został wydalony z Polski. W 2145 r. został aresztowany i więziony. W 2146 r. został wydalony z Polski. W 2147 r. został aresztowany i więziony. W 2148 r. został wydalony z Polski. W 2149 r. został aresztowany i więziony. W 2150 r. został wydalony z Polski. W 2151 r. został aresztowany i więziony. W 2152 r. został wydalony z Polski. W 2153 r. został aresztowany i więziony. W 2154 r. został wydalony z Polski. W 2155 r. został aresztowany i więziony. W 2156 r. został wydalony z Polski. W 2157 r. został aresztowany i więziony. W 2158 r. został wydalony z Polski. W 2159 r. został aresztowany i więziony. W 2160 r. został wydalony z Polski. W 2161 r. został aresztowany i więziony. W 2162 r. został wydalony z Polski. W 2163 r. został aresztowany i więziony. W 2164 r. został wydalony z Polski. W 2165 r. został aresztowany i więziony. W 2166 r. został wydalony z Polski. W 2167 r. został aresztowany i więziony. W 2168 r. został wydalony z Polski. W 2169 r. został aresztowany i więziony. W 2170 r. został wydalony z Polski. W 2171 r. został aresztowany i więziony. W 2172 r. został wydalony z Polski. W 2173 r. został aresztowany i więziony. W 2174 r. został wydalony z Polski. W 2175 r. został aresztowany i więziony. W 2176 r. został wydalony z Polski. W 2177 r. został aresztowany i więziony. W 2178 r. został wydalony z Polski. W 2179 r. został aresztowany i więziony. W 2180 r. został wydalony z Polski. W 2181 r. został aresztowany i więziony. W 2182 r. został wydalony z Polski. W 2183 r. został aresztowany i więziony. W 2184 r. został wydalony z Polski. W 2185 r. został aresztowany i więziony. W 2186 r. został wydalony z Polski. W 2187 r. został aresztowany i więziony. W 2188 r. został wydalony z Polski. W 2189 r. został aresztowany i więziony. W 2190 r. został wydalony z Polski. W 2191 r. został aresztowany i więziony. W 2192 r. został wydalony z Polski. W 2193 r. został aresztowany i więziony. W 2194 r. został wydalony z Polski. W 2195 r. został aresztowany i więziony. W 2196 r. został wydalony z Polski. W 2197 r. został aresztowany i więziony. W 2198 r. został wydalony z Polski. W 2199 r. został aresztowany i więziony. W 2200 r. został wydalony z Polski. W 2201 r. został aresztowany i więziony. W 2202 r. został wydalony z Polski. W 2203 r. został aresztowany i więziony. W 2204 r. został wydalony z Polski. W 2205 r. został aresztowany i więziony. W 2206 r. został wydalony z Polski. W 2207 r. został aresztowany i więziony. W 2208 r. został wydalony z Polski. W 2209 r. został aresztowany i więziony. W 2210 r. został wydalony z Polski. W 2211 r. został aresztowany i więziony. W 2212 r. został wydalony z Polski. W 2213 r. został aresztowany i więziony. W 2214 r. został wydalony z Polski. W 2215 r. został aresztowany i więziony. W 2216 r. został wydalony z Polski. W 2217 r. został aresztowany i więziony. W 2218 r. został wydalony z Polski. W 2219 r. został aresztowany i więziony. W 2220 r. został wydalony z Polski. W 2221 r. został aresztowany i więziony. W 2222 r. został wydalony z Polski. W 2223 r. został aresztowany i więziony. W 2224 r. został wydalony z Polski. W 2225 r. został aresztowany i więziony. W 2226 r. został wydalony z Polski. W 2227 r. został aresztowany i więziony. W 2228 r. został wydalony z Polski. W 2229 r. został aresztowany i więziony. W 2230 r. został wydalony z Polski. W 2231 r. został aresztowany i więziony. W 2232 r. został wydalony z Polski. W 2233 r. został aresztowany i więziony. W 2234 r. został wydalony z Polski. W 2235 r. został aresztowany i więziony. W 2236 r. został wydalony z Polski. W 2237 r. został aresztowany i więziony. W 2238 r. został wydalony z Polski. W 2239 r. został aresztowany i więziony. W 2240 r. został wydalony z Polski. W 2241 r. został aresztowany i więziony. W 2242 r. został wydalony z Polski. W 2243 r. został aresztowany i więziony. W 2244 r. został wydalony z Polski. W 2245 r. został aresztowany i więziony. W 2246 r. został wydalony z Polski. W 2247 r. został aresztowany i więziony. W 2248 r. został wydalony z Polski. W 2249 r. został aresztowany i więziony. W 2250 r. został wydalony z Polski. W 2251 r. został aresztowany i więziony. W 2252 r. został wydalony z Polski. W 2253 r. został aresztowany i więziony. W 2254 r. został wydalony z Polski. W 2255 r. został aresztowany i więziony. W 2256 r. został wydalony z Polski. W 2257 r. został aresztowany i więziony. W 2258 r. został wydalony z Polski. W 2259 r. został aresztowany i więziony. W 2260 r. został wydalony z Polski. W 2261 r. został aresztowany i więziony. W 2262 r. został wydalony z Polski. W 2263 r. został aresztowany i więziony. W 2264 r. został wydalony z Polski. W 2265 r. został aresztowany i więziony. W 2266 r. został wydalony z Polski. W 2267 r. został aresztowany i więziony. W 2268 r. został wydalony z Polski. W 2269 r. został aresztowany i więziony. W 2270 r. został wydalony z Polski. W 2271 r. został aresztowany i więziony. W 2272 r. został wydalony z Polski. W 2273 r. został aresztowany i więziony. W 2274 r. został wydalony z Polski. W 2275 r. został aresztowany i więziony. W 2276 r. został wydalony z Polski. W 2277 r. został aresztowany i więziony. W 2278 r. został wydalony z Polski. W 2279 r. został aresztowany i więziony. W 2280 r. został wydalony z Polski. W 2281 r. został aresztowany i więziony. W 2282 r. został wydalony z Polski. W 2283 r. został aresztowany i więziony. W 2284 r. został wydalony z Polski. W 2285 r. został aresztowany i więziony. W 2286 r. został wydalony z Polski. W 2287 r. został aresztowany i więziony. W 2288 r. został wydalony z Polski. W 2289 r. został aresztowany i więziony. W 2290 r. został wydalony z Polski. W 2291 r. został aresztowany i więziony. W 2292 r. został wydalony z Polski. W 2293 r. został aresztowany i więziony. W 2294 r. został wydalony z Polski. W 2295 r. został aresztowany i więziony. W 2296 r. został wydalony z Polski. W 2297 r. został aresztowany i więziony. W 2298 r. został wydalony z Polski. W 2299 r. został aresztowany i więziony. W 2300 r. został wydalony z Polski. W 2301 r. został aresztowany i więziony. W 2302 r. został wydalony z Polski. W 2303 r. został aresztowany i więziony. W 2304 r. został wydalony z Polski. W 2305 r. został aresztowany i więziony. W 2306 r. został wydalony z Polski. W 2307 r. został aresztowany i więziony. W 2308 r. został wydalony z Polski. W 2309 r. został aresztowany i więziony. W 2310 r. został wydalony z Polski. W 2311 r. został aresztowany i więziony. W 2312 r. został wydalony z Polski. W 2313 r. został aresztowany i więziony. W 2314 r. został wydalony z Polski. W 2315 r. został aresztowany i więziony. W 2316 r. został wydalony z Polski. W 2317 r. został aresztowany i więziony. W 2318 r. został wydalony z Polski. W 2319 r. został aresztowany i więziony. W 2320 r. został wydalony z Polski. W 2321 r. został aresztowany i więziony. W 2322 r. został wydalony z Polski. W 2323 r. został aresztowany i więziony. W 2324 r. został wydalony z Polski. W 2325 r. został aresztowany i więziony. W 2326 r. został wydalony z Polski. W 2327 r. został aresztowany i więziony. W 2328 r. został wydalony z Polski. W 2329 r. został aresztowany i więziony. W 2330 r. został wydalony z Polski. W 2331 r. został aresztowany i więziony. W 2332 r. został wydalony z Polski. W 2333 r. został aresztowany i więziony. W 2334 r. został wydalony z Polski. W 2335 r. został aresztowany i więziony. W 2336 r. został wydalony z Polski. W 2337 r. został aresztowany i więziony. W 2338 r. został wydalony z Polski. W 2339 r. został aresztowany i więziony. W 2340 r. został wydalony z Polski. W 2341 r. został aresztowany i więziony. W 2342 r. został wydalony z Polski. W 2343 r. został aresztowany i więziony. W 2344 r. został wydalony z Polski. W 2345 r. został aresztowany i więziony. W 2346 r. został wydalony z Polski. W 2347 r. został aresztowany i więziony. W 2348 r. został wydalony z Polski. W 2349 r. został aresztowany i więziony. W 2350 r. został wydalony z Polski. W 2351 r. został aresztowany i więziony. W 2352 r. został wydalony z Polski. W 2353 r. został aresztowany i więziony. W 2354 r. został wydalony z Polski. W 2355 r. został aresztowany i więziony. W 2356 r. został wydalony z Polski. W 2357 r. został aresztowany i więziony. W 2358 r. został wydalony z Polski. W 2359 r. został aresztowany i więziony. W 2360 r. został wydalony z Polski. W 2361 r. został aresztowany i więziony. W 2362 r. został wydalony z Polski. W 2363 r. został aresztowany i więziony. W 2364 r. został wydalony z Polski. W 2365 r. został aresztowany i więziony. W 2366 r. został wydalony z Polski. W 2367 r. został aresztowany i więziony. W 2368 r. został wydalony z Polski. W 2369 r. został aresztowany i więziony. W 2370 r. został wydalony z Polski. W 2371 r. został aresztowany i więziony. W 2372 r. został wydalony z Polski. W 2373 r. został aresztowany i więziony. W 2374 r. został wydalony z Polski. W 2375 r. został aresztowany i więziony. W 2376 r. został wydalony z Polski. W 2377 r. został aresztowany i więziony. W 2378 r. został wydalony z Polski. W 2379 r. został aresztowany i więziony. W 2380 r. został wydalony z Polski. W 2381 r. został aresztowany i więziony. W 2382 r. został wydalony z Polski. W 2383 r. został aresztowany i więziony. W 2384 r. został wydalony z Polski. W 2385 r. został aresztowany i więziony. W 2386 r. został wydalony z Polski. W 2387 r. został aresztowany i więziony. W 2388 r. został wydalony z Polski. W 2389 r. został aresztowany i więziony. W 2390 r. został wydalony z Polski. W 2391 r. został aresztowany i więziony. W 2392 r. został wydalony z Polski. W 2393 r. został aresztowany i więziony. W 2394 r. został wydalony z Polski. W 2395 r. został aresztowany i więziony. W 2396 r. został wydalony z Polski. W 2397 r. został aresztowany i więziony. W 2398 r. został wydalony z Polski. W 2399 r. został aresztowany i więziony. W 2400 r. został wydalony z Polski. W 2401 r. został aresztowany i więziony. W 2402 r. został wydalony z Polski. W 2403 r. został aresztowany i więziony. W 2404 r. został wydalony z Polski. W 2405 r. został aresztowany i więziony. W 2406 r. został wydalony z Polski. W 2407 r. został aresztowany i więziony. W 2408 r. został wydalony z Polski. W 2409 r. został aresztowany i więziony. W 2410 r. został wydalony z Polski. W 2411 r. został aresztowany i więziony. W 2412 r. został wydalony z Polski. W 2413 r. został aresztowany i więziony. W 2414 r. został wydalony z Polski. W 2415 r. został aresztowany i więziony. W 2416 r. został wydalony z Polski. W 2417 r. został aresztowany i więziony. W 2418 r. został wydalony z Polski. W 2419 r. został aresztowany i więziony. W 2420 r. został wydalony z Polski. W 2421 r. został aresztowany i więziony. W 2422 r. został wydalony z Polski. W 2423 r. został aresztowany i więziony. W 2424 r. został wydalony z Polski. W 2425 r. został aresztowany i więziony. W 2426 r. został wydalony z Polski. W 2427 r. został aresztowany i więziony. W 2428 r. został wydalony z Polski. W 2429 r. został aresztowany i więziony. W 2430 r. został wydalony z Polski. W 2431 r. został aresztowany i więziony. W 2432 r. został wydalony z Polski. W 2433 r. został aresztowany i więziony. W 2434 r. został wydalony z Polski. W 2435 r. został aresztowany i więziony. W 2436 r. został wydalony z Polski. W 2437 r. został aresztowany i więziony. W 2438 r. został wydalony z Polski. W 2439 r. został aresztowany i więziony. W 2440 r. został wydalony z Polski. W 2441 r. został aresztowany i więziony. W 2442 r. został wydalony z Polski. W 2443 r. został aresztowany i więziony. W 2444 r. został wydalony z Polski. W 2445 r. został aresztowany i więziony. W 2446 r. został wydalony z Polski. W 2447 r. został aresztowany i więziony. W 2448 r. został wydalony z Polski. W 2449 r. został aresztowany i więziony. W 2450 r. został wydalony z Polski. W 2451 r. został aresztowany i więziony. W 2452 r. został wydalony z Polski. W 2453 r. został aresztowany i więziony. W 2454 r. został wydalony z Polski. W 2455 r. został aresztowany i więziony. W 2456 r. został wydalony z Polski. W 2457 r. został aresztowany i więziony. W 2458 r. został wydalony z Polski. W 2459 r. został aresztowany i więziony. W 2460 r. został wydalony z Polski. W 2461 r. został aresztowany i więziony. W 2462 r. został wydalony z Polski. W 2463 r. został aresztowany i więziony. W 2464 r. został wydalony z Polski. W 2465 r. został aresztowany i więziony. W 2466 r. został wydalony z Polski. W 2467 r. został aresztowany i więziony. W 2468 r. został wydalony z Polski. W 2469 r. został aresztowany i więziony. W 2470 r. został wydalony z Polski. W 2471 r. został aresztowany i więziony. W 2472 r. został wydalony z Polski. W 2473 r. został aresztowany i więziony. W 2474 r. został wydalony z Polski. W 2475 r. został aresztowany i więziony. W 2476 r. został wydalony z Polski. W 2477 r. został aresztowany i więziony. W 2478 r. został wydalony z Polski. W 2479 r. został aresztowany i więziony. W 2480 r. został wydalony z Polski. W 2481 r. został aresztowany i więziony. W 2482 r. został wydalony z Polski. W 2483 r. został aresztowany i więziony. W 2484 r. został wydalony z Polski. W 2485 r. został aresztowany i więziony. W 2486 r. został wydalony z Polski. W 2487 r. został aresztowany i więziony. W 2488 r. został wydalony z Polski. W 2489 r. został aresztowany i więziony. W 2490 r. został wydalony z Polski. W 2491 r. został aresztowany i więziony. W 2492 r. został wydalony z Polski. W 2493 r. został aresztowany i więziony. W 24

GŁOS TYGODNIA

Tak się zaczęło: Mglistego poranka w piątek 1 września 1939 roku, o godzinie 4.45, niemieckie bombowce I i IV Floty Powietrznej wystartowały z baz i skierowały ładunki bomb na polskie miasta. O godzinie 10.00 tego samego dnia rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu. Przybył na nie, owacyjnie witany Adolf Hitler. W brązowym trenzu i czarnych spodniach, białej z pasu furażerki przemawiał do narodu niemieckiego. Zaś wydany przez dowództwo Wehrmachtu pierwszy komunikat głosił:

„Na rozkaz Führera i Najwyższego Dowódcy armia podjęła aktywną obronę Rzeszy. Wypełniając swe zadania, aby powstrzymać polski gwałt, niemieckie wojska lądowe przystąpiły dzisiaj rano do przeciwdziałania. Równocześnie wystartowały eskadry sił lotniczych dla zwalczania obiektów wojskowych w Polsce. Marynarka wojenna podjęła obronę Bałtyku”.

Tak się zakończyło:

W dniu 8 maja na berlińskim przedmieściu Karlshorst feldmarszałek Wilhelm Keitel podpisał akt bezwarunkowej kapitulacji armii niemieckiej.

PAMIĘĆ ŻYWA

Kilka dni przedtem, w dniu 30 kwietnia, o godzinie 15.30, w podziemnym schronie kancelarii Rzeszy Hitler popełnił samobójstwo. Jego ciało, owinięte w koc, posłano benzyną i spalono w ogrodzie kancelarii. Dnia 1 maja min. propagandy Goebbels odczytał przed Reichstagiem swobodnie wybrany tekst, a następnie odebrał sobie wraz z żoną życie. W dniu 2 maja został zdobyty przez armię radziecką i wojska polskie Berlin. Na gruzach stolicy hitleryzmu załknięte zostały swydełki — radzieckie i polskie — flagi.

Miedzy tymi datami: 1 września 1939 roku i 8 maja roku 1945 mieści się bezmiar zniszczeń i zbrodni, śmierć milionów ludzi, męki i cierpienia, których nie zdoła opisać żadne pióro, których nie jest w stanie pojąć żaden ludzki umysł.

Wojna rozpalona przez hitleryzm na polskiej ziemi, toczyła się później na terytorium 40 państw. Uczestniczyło w niej 61 krajów zamieszkałych przez 1.700 mln osób, czyli trzy czwarte ludzkości. Powołano pod broń 110 milionów żołnierzy. Dla prowadzenia wojny tylko cztery największe państwa: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Anglia i Niemcy wyprodukowały 652,7 tys. samolotów, 286 tys. czołgów, ponad 1 milion dział artyleryjskich.

W czasie wojny zginęło około 50 mln ludności. Największe ofiary poniosł Związek Radziecki, który stracił 20 mln osób. Polska — 6.028 tysięcy, Jugosławia — 1.700 tysięcy, Wielka Brytania — 375 tysięcy, Stany Zjednoczone — 405 tysięcy. Jak ujął jednak w liczby niezliczone męki i cierpienia, które przyniosła wojna setkom milionów ludzi?

Krwawo saplać również naród niemiecki za to, że uwierzył w fałszywy prorokowi i poszedł ślepo za jego przesłaniami i zbrodnioznymi rozkazami: 13,6 mln poległych żołnierzy, setki miast zniszczonych i spalonych przez naloży oraz straszliwe brzemie odpowiedzialności za zbrodnie i zniszczenia, jakich nie znała jeszcze historia ludzkości.

W dzień po kapitulacji Niemiec, 9 maja, ludność święciła dzień zwycięstwa. Dzień ten wszedł do kalendarza całej ludzkości. Jest obchodzony na całym świecie, szczególnie nierzwykle charakterystyczny dla krajów najdotkliwiej doświadczonych przez niemiecki imperializm, w tym w Polsce, która wniosła doniosły wkład w ostateczne rozgromienie hitleryzmu.

IMPONUJĄCY PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI PIERWSZOMAJOWYCH



To idzie młodzież! Tak można by określić najliczniejsze fragmenty niekończącego się pochodu 1-majowego w Bielsku Białym. Młodzież kroczyła dumnie i rozradowana, niosła nie tylko transparenty, flagi, ale dziesiątki tysięcy kolorowych akcentów dekoracyjnych. ● Fot.: Tadeusz Kopczek.



Tłumny i kolorowy był także 1-majowy pochód w Cieszyźnie. Pracownicy miejscowych zakładów przybyli ze swymi rodzinami, nieśli portrety przodków, transparenty, szturmówki, kwiaty itp. ● Na zdjęciu z lewej: pracownicy marklowickiego „Polifarbu”. ● Z prawej: fragment najliczniejszej grupy pochodu: załoga CELMY. ● Fot.: Janina Clupek.



Migawki z 1-majowych uroczystości w Skoczowie. ● Na zdjęciach od lewej: weterani II wojny światowej, prowadzeni przez Mariana Szybińskiego. ● W środku: fragment Rynku z uczestnikami manifestacji. ● Z prawej: mieniący się barwami flag fragment pochodu. ● Fot.: Leszek Sikorski.



Nie brakło efektownej oprawy uroczystościom Święta Pracy w Ustroniu. ● Na zdjęciach od lewej: przyodziana w regionalne stroje ludowe młodzież Szkoły Podstawowej im. Fr. Woźniaka w Lipowcu. ● W środku: tak maszerowali członkowie OSP. ● Z prawej: dzieci-uczniele ustroniskich szkół podsta wowych. ● Fot.: Paweł Czupryna.

PRZEWOZOWY POTENTAT

Naledawna transportowcy i drogowcy obchodzili swoje święta, a wśród nich także ponad 1000-osobowa załoga cieszyńskiego PKS-u. Oddział nasz należy do potentatów przewozowych w województwie bielskim i co roku z nadwyżką wykonuje swoje zadania planowe. Np. w ub. roku cieszyńskie autobusy przewoziły prawie 27 mln pasażerów (o prawie 2 mln więcej niż w 1974). W 60 proc. są to przewozy pracownicze. Autokary pokonały 11.200 tys. km. W br. tabor pasażerski powiększył się o 1 proc., natomiast przewozy wzrosły o 3,4 proc., a przebieg o 6 proc.

Jak nam powiedział zastępca dyrektora mgr Antoni Biero, w tym roku Oddział będzie zwracał szczególną uwagę na poprawę jakości swoich usług, w tym także na regularność i punktualność odjazdów autobusów.

Warto wiedzieć, że autokary PKS-u wykonują dziennie ponad 1700 kursów. W trudnych warunkach atmosferycznych, z początkiem roku, w styczniu, odwołano tylko 400 kursów, a w kwietniu zaledwie 40.

W nowym rozkładzie jazdy, który wchodził w życie z dniem 30 bm. uruchomili się 50 nowych kursów, szczególnie na liniach w kierunku atrakcyjnych miejscowości turystycznych i wewnątrz ośrodków wypoczynkowych w Beskidach. Ponadto na odcinku od Skoczowa do Brennej planuje się wprowadzić w autobusach samoobsługę. Bilet będzie się nabywał w kioskach Ruchu i w sklepach.

Druga ważna gałąź pekaesowskiej działalności to przewozy towarowe. Ciężarówkami naszego oddziału przewożono w ub. roku 835 tys. ton, przejeżdżając 5.200 tys. km. W tym roku zadania te wzrosną o dalsze 60 tys. ton, przy powiększeniu taboru o 1 proc., przebiegu o 6 proc. i tonażu o 8 proc. Samochody PKS pomagają będą kolei przy transporcie węgla z kopalni śląskich do naszego regionu. Podobnie będzie podczas jesiennych przewozów plodów rolnych.

Sukcesy cieszyńskich transportowców to zasługa okrzepłej, ustatkowanej podstawowej załogi, która robi wiele, aby jak najlepiej wywiązać się ze swoich zadań. Barierą dla dalszego rozwoju jest brak odpowiedniego technicznego zaplecza. Obecna załoga pokaże w swych. Wyznaczono już teren na budowę nowej bazy przy ulicy Przystankowej. Należy sobie życzyć, aby zamierzenia zostały jak najszybciej zrealizowane. (cz)

WYPRZEDZILI WIOSNĘ

Członkowie Pracowniczych Ogródków Działkowych w Skoczowie, nie bacząc na niezbyst sprzyjające aury, już w drugiej dekadzie marca przystąpili do pierwszych prac wiosennych. Większość działkowców pobiliła drzewka i krzewy owocowe, wielu — z nastaniem słonecznej pogody — rozpoczęło wysiew warzyw.

Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych, biorąc pod uwagę pozytywne rezultaty produkcyjne swych członków oraz rosnące zapotrzebowanie na warzywa w szybko rozwijającym się mieście, zdecydował się w porozumieniu z Urzędem Miasta i Gminy rozszerzyć areal upraw. A zatem już niebawem kolejni członkowie otrzymają działki na wiślickim koncu. (3)

O NAJLEPSZEGO POLITYKUSA

Klub Wiedzy Społeczno-Politycznej, działający w ramach Szczepu HSPS przy Zespole Szkół Budowlanych w Cieszyźnie, zorganizował ostatnio atrakcyjny turniej o miłano najlepszego politykusa. W eliminacjach startowało 21 uczniów, zaś do finałowej rozgrywki zakwalifikowało się 6.

Najlepszym opanowaniem wiedzy wykazali się Jęzusis Sikora i Jolanta Dawczyk z klasy II TB oraz Kazimiera Szpin z klasy I TB.

Z NOTATNIKA REPORTERA

Imprezę przygotowała i zorganizowała mgr Aleksandra Gilewska-Czupryna. (b)

WYBÓR WŁADZ PZN

Dokonano wyboru nowych władz cieszyńskiego oddziału Polskiego Związku Niewidomych. Stanowisko prezesa oddziału pełni Krystyna Stefańska. Na zastępcę wybrano Władysława Gibca, natomiast funkcję sekretarza powierzono Krystynie Zeman, a skarbnik Karolowi Dziędziełowi. Przewodnictwo komisji rewizyjnej spoczywa w rękach Otylii Dzięgieł. (x)

ROZBUDOWA BAZY SZKOLNEJ

Rozbudowuje się baza gospodarstwa szkolnego w Bażanowicach. Z końcem ub. roku oddano do użytku okazały budynek mieszkalny dla 18 rodzin. PBRoL buduje ponadto specjalistyczne warsztaty szkolne, które mają kosztować 20 mln złotych.

Dzięki tym inwestycjom gospodarstwo szkolne stanie się obiektem, w którym przyszli specjaliści — rolnicy będą mogli zdobywać nowoczesną wiedzę fachową. (cz)



Jedna ze scen uroczystego koncertu Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. ● Fot.: Tadeusz Kopczek.

Koncert dla zasłużonych ludzi pracy

Tegoroczne obchody majowego święta w Cieszyźnie zainaugurowano dnia 24 ub. m. uroczystym koncertem Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Koncert, na którego program złożyło się znakomite oratorium Ernesta Brylla i Katarzyny Gärtner „Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony”, dedykowany był zasłużonym ludziom pracy.

Zgromadzona w Teatrze publiczność przyjęła widowisko ze szczerym aplauzem. „Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony” jest utworem poświęconym heroicznej epopei narodu polskiego, dotkniętego kataklizmem II wojny światowej. Tragedie, dramatyczne wydarzenia, patriotyczna postawa ciemiężonego narodu, wreszcie euforia triumfu i zwycięstwa nad bestialskim hitleryzmem przedstawione zostały w pełnych ekspresji żywych obrazach scenicznych i we właściwym w tym miejscu patosie pieśni i słowa.

Czołowi dopiętli nastrojowa scenografia Wandy Zukowskiej. Reżyserem widowiska jest Bogdan Augustyniak, kierownictwo muzyczne i choreografia spoczywają w rękach Lucjana Mazurka i Henryka Giero, a kierownikiem Zespołu jest ptk mgr Henryk Filsiuk.

Ciekawostka: w Centralnym Zespole Artystycznym Wojska Polskiego występuje Franciszek Urbaniec (II bas), były mieszkaniec Ustronia i tamtejszy instruktor harcerski. (tk)

Spotkania z weteranami ruchu robotniczego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tał i sekretarz KW PZPR Józef Buziński. Obecni byli także: wojewoda bielski Józef Łabudek, sekretarze KW PZPR Jan Chodura, Marian Drewniak i Stanisław Szczepanik.

I sekretarz KW PZPR przedstawił zebranym aktualną sytuację gospodarczą województwa, mówił o planach na najbliższą przyszłość, nie tając szeregu trudności, które gospodarze regionu napotykać w realizacji nakreślonych zamierzeń. Ma jednak nasze województwo szansę i możliwości pokonania przeszkód, co gwarantuje pracowitość i dużą dyscyplinę społeczną ludzi pracy.

W czasie spotkania I sekretarz KW PZPR udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Kasimierza Nowaka z Cieszyzny oraz Mieczysława Mateckiego z Bielska-Białej.

Zaproszeni na spotkanie działacze podzieliли się swymi wspomnieniami z czasów walki i trudnej pracy w

budowaniu podstaw dzisiejszej rzeczywistości. (tk)

W przeddzień Święta Pracy, dnia 28. IV, odbyło się w Cieszyźnie, zorganizowane staraniem Komitetu Miejskiego PZPR, spotkanie z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego z miasta i cieszyńskiego regionu.

I sekretarz KM PZPR Tadeusz Tomilowski zapoznał weteranów ruchu robotniczego z osiągnięciami miasta i miejskiej organizacji partyjnej w minionym roku oraz w pierwszych czterech miesiącach roku ubiegłego, informując m.in., że działania po II Plenum KC PZPR umożliwiło ujawnienie w zakładach pracy rezerwy w wysokości ok. 1 mln złotych.

W spotkaniu uczestniczyli także członkowie Egzekutywy KM PZPR, naczelnik miasta Jan Kulig, kierownictwa organizacji społecznych. Komitet Wojewódzki PZPR reprezentował zastępca Wydziału Ekonomicznego KW Zbigniew Krajewski.

Gospodarzem spotkania była Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza. (n)



Odnaczenia dla przodujących

Bogaty program imprez pierwszomajowych przygotowała Wiśła. Dnia 28 kwietnia władze partyjne i administracyjne spotkały się z pracownikami Urzędu Miejskiego o 30-letnim stażu pracy. W hallu tamtejszego kina otwarto natomiast wystawę plakatu filmowego, która będzie czynna do 10 bm.

W czasie akademii pierwszomajowej odznaczone „Zasłu-

żony Działacz FJN” otrzymał Jan Pellar, zaś odznaki Przdownik Pracy Socjalistycznej grupa pracowników Tartaku: Andrzej Kawulok, Helena Pilch, Jerzy Pilch, Józef Sitek i Jan Szturo. Zakład ten uzyskał w roku ubiegłym najlepsze wyniki spośród podobnych przedsiębiorstw w województwach: bielskim, częstochowskim, katowickim i opolskim. (n)

Pamiętaj o zasłużonych

Z okazji Święta Pracy tradycyjnym zwyczajem przedstawiciele organizacji partyjnej, organizacji związkowej i dyrekcji cementowni „Golezów” odwiedzili zasłużonych pracowników przodowników pracy działaczy i weteranów walki: Marię Jnr-

czyńską, Pawła Berka, Pawła Lipowca, Karola Gibca i Aleksandra Napora. Ponadto nagrody pieniężne i dyplomy wręczono tym, którzy przepracowali w cementowni 50, 45, 35 i 25 lat. Ogółem na nagrody przeznaczono 139600 zł. (m)

ZAPISKI KULTURALNE

W POLSKIM INSTYTUCIE W NOWYM JORKU odbył się wieczór autorski Pawła Zyska. Autorem i jego dorobek zaprezentował zebrany prof. Thomas Bird z Queen College, a redaktor „Polish Review”, prof. Ludwik Krzyżanowski omówił polskie literaturę i tradycje folklorystyczne. W programie wieczoru znalazły się również fragmenty powieści „Przy granicy”, „Twarde żywioły” i „Jury Odcyły” oraz najnowsze wiersze i wspomnienia pisarza. (X)

KLUB PROPOZYCJI przy Miejskiej Bibliotece w Wiśle organizuje dnia 7 maja o godzinie 17 w świetlicy Urzędu Miejskiego spotkanie z Marią Wardasówną. Tematem będą refleksje na temat Polonii w USA. Pogadanki zilustrowane zostaną przeżyciami. (X)

ZZA KULIS MISTRZOSTW ŚWIATA W HOKIEJ NA ŁODZI. W tym celu odbyły się rozmowy z znanymi działaczami sportowymi Władysławem Babińskim. Spotkanie odbędzie się w ramach Klubu Propozycji, dnia 7 maja (piątek) o godzinie 18 w świetlicy drukarni przy ulicy Pokoju 1. (X)

W CIESZYŃSKIM OSIEDLI MAŁY JAWORÓW podsumowano działalność lokalnego Klubu Propozycji. Klub stanowi obecnie komórkę działającą samodzielną, mieszczącą osiedla. Jego celem będzie organizowanie imprez kulturalnych i oświatowych, a także rozrywkowych, a nadto działalność na rzecz wywołania energii społecznej w trosce o bieżące sprawy Małego Jaworowa. Pracownicy korzystają z usług prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej oraz członków zespołu naukowego Filii Uniwersytetu Śląskiego. Powołano do życia dwuosobowy zarząd, który reprezentuje wszystkie organizacje i instytucje, działające na terenie osiedla. (X)

W ISTEJNEJ zrealizowano audycję w języku esperanto, wykorzystując do niej grę Jana i Zuzanny Kawulików na trombitach, gajdach i skrzypkach. Nagrano również głosy fulara, produkcyjnego i artystycznego mistrza, m.in. fulara, będącego wierną rekonstrukcją instrumentu, pochodzącego z nieznanego w Biskupinie. Audycja będzie prezentowana w kilku radiostacjach Europy. (X)

DNIA 7 MAJA o godzinie 18 odbędzie się w teatrze im. A. Mickiewicza DOROCZNY KONCERT STUDENTÓW ZAKŁADU WYCHOWANIA MUZYCZNEGO. Na bogaty program w wykonaniu chóru żeńskiego, chóru „Harmonia”, zespołu muzyki dawnej, orkiestry, zespołu akordeonowego oraz solistów złożą się utwory: Bacha, Haydna, Mozarta, Beethovena, Moniuszki, Wieniawskiego i Paderewskiego. (X)

W DNIA 8 MAJA o godz. 18 w auli Filii Uniwersytetu Śląskiego odbędzie się koncert muzyczny, który prowadzi mgr Władysław Wilczak w ramach swojego przewodu kwalifikacyjnego na stanowisko adiunkta. W programie: polska muzyka chóralna w rozwoju historycznym. Wystąpią Chór Akademicki „Harmonia” oraz zespoły wokalne i zespół muzyczny. (X)

U RODAKÓW ZAGRAJĄ

KLUB PROPOZYCJI w Hawlewie ma już poza sobą dziesięć lat pracy. Przez ten czas zdołał on wkręcić się w lokalne środowisko dzięki atrakcyjnym imprezom o różnorodnym charakterze i jakże przyjaznym towarzyszom. (X)

W CZESKIM CIESZYŃSKU odbyła się wystawa, obrazująca wielostronny rozwój Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. PZKO-owcy przepracowali społecznie 168 tysięcy godzin wartości około 3 milionów koron. (X)

ZNACZĄCA AKTYWNOŚĆ odznaczają się seniorzy naukowcy i twórcy w Czechosłowacji, zrzeszeni w Klubie Nauczycieli Emerytów. Prowadzą oni szeroką działalność społeczną, wyrażającą się m.in. w przeprowadzaniu w roku ubiegłym ponad 1800 godzin w czynnie społecznej, a przede wszystkim w zbieraniu materiałów do historii szkolnictwa polskiego w CSR, wspomnianych nauczycieli, organizowaniu konkursów, wystaw, sporządzaniu kronik, wzbogacaniu archiwum dzieł oświaty polskiej w Czechosłowacji. Spotkanie na KNE w zakresie urzędowania i wycieczek, spotkań, wystaw i innych imprez. Ostatnio seniorzy dorobili się nawet własnego chóru. (X)

W ŚMOLICACH staraniem gminnego obwodowego PZKO zorganizowany został wieczór poświęcony autorowi pieśni „Płyniesz, Olzo” — Janowi Kubiszowi. Bogaty program artystyczny uświetnił występ świetle powstałego „Chóru Gódnia”. Imprezy ku czci Jana Kubisza powtarzane będą co roku. (X)

MISTRZ dla mnie najważniejszy człowiek w zakładzie — powiedział mi jeden z robotników cieszyńskiej CELMY. Uzasadniając zaś tego rodzaju stanowisko dodał: Nie będę przecież biegał za każdym sprawą do dyrektora, bo jakby tak wszyscy chcieli, to by chyba trzeba było kolejkę na miesiąc wcześniej zamykać. A mistrz jest zawsze na miejscu, zna wszystkich i ludzi go znają, od niego zależy, jaką robotę kto dostanie, czy maszynę będą zawsze na chodzie... (X)

Miedzy miotem, a kowadłem

NIEKTÓRZY nazywają mistrza oficem produkcji, inni skłonni są przyznać mu dystynkcje jedynie podoficerskie, nie podlegając jednak wątpliwości jego wybitna rola w procesie produkcji. I nie tylko w tej sferze. Kierując bezpośrednio zespołem wykonawczym, jest mistrz człowiekiem, który musi — czy mu się to podoba, czy nie — ingerować we wszystkie konflikty podległe mu społeczności. Właściwie od tego, jaki jest „oficer” czy „podoficer” produkcji, zależy w niemałym stopniu panująca w grupie atmosfera, zadowolenie czy też sfrustrowanie robotnika. (X)

Jak mnie mistrz ochrzanił — stwierdził jeden z pracowników bezpośrednio produkcyjnych — to czuję niechęć do roboty, jestem zły. Gdy się go nie czuje, to czuję się zobowiązany. (X)

Jaka jednak rolę odgrywa mistrz rzeczywiście? Formalnie rzecz biorąc, praca jego obejmuje szereg elementów wchodzących zarówno w sferę kierowania, jak organizacji, jak wreszcie w sferę stosunków międzyludzkich. (X)

Kogo jednak reprezentuje? Administrację zakładu? Robotników? (X)

Starsi robotnicy, pamiętający czasy przedwojenne, skłonni są widzieć w mistrzu przedstawiciela administracji. Opierają się przy tym nie na współczesnych doświadczeniach, ale na tradycji, jako że w prywatnym zakładzie majster miał rzeczywiste ogromny zakres kompetencji, z których robił zresztą nie najlepszy użytek, wyskakując z robotnika wezły stkie poty, krzywdząc go przy przyjmowaniu i zwalnianiu, przy awansowaniu i ustalaniu stawek... (X)

Indagowani w tej samej sprawie robotnicy młodszy widzą często w mistrzu „swojego chłopca”, zaliczają go, wbrew zresztą oficjalnej nomenklaturze, raczej do robotników. (X)

Sam mistrz, który zastanawia się nad własną pozycją w fabrycznej społeczności, stwierdza, że nie bez powodu raził chyba, że znajduje się „miedzy miotem a kowadłem”, to znaczy wobec administracji reprezentującej najcięższy interes robotnika, wobec robotnika — interesu administracji. (X)

W oczach innych

CZEGO OCZEKUJĄ od mistrza robotnicy? Tego rodzaju pytanie zadał sobie w roku 1967 Komitet Zakładowy PZPR CELMY, inspirując opracowanie specjalnej ankie-

ty, którą objęto 118 pracowników. (X)

Na pytanie „co mi się u mego mistrza podoba najbardziej?”, na pierwszym miejscu wymieniono „dobry stosunek do ludzi”, poza tym stwierdzono, że dobry mistrz to „dobry organizator”, „człowiek, obowiązkowy, sumien-ny i stanowczy”, taki, który „dba o czystość warsztatu i porządek”, jest „punktualny”, uczciwy i bezinteresowny. (X)

Trzy czwarte uczestników ankiety wyrażało swym bezpośrednim przełożonym wysoce ocenę, stwierdzając, że nie mają wobec nich zarzutów, ci natomiast, którzy zgłaszali uwagi krytyczne,

postawili tezę, iż gdyby dobór mistrzów pozostawiono robotnikom, o wyborze zdecydowałyby prawdopodobnie własne kwalifikacje zawodowe, plus zdolności współpracy z podwładnymi, którą wysoko ocenili uczestnicy celmowskiej ankiety. (X)

W oczach własnych

JEST RZECZĄ OPTIMISTYCZNĄ, że zainteresowani są w autorytecie swych mistrzów sami robotnicy, ale jeszcze ważniejsza jest oczywiście sprawa dla samych „oficerów produkcji”. (X)

— Trudno mi powiedzieć — stwierdził na naradzie w

Jaki jesteś mistrzu?

ROBERT DANIEL

W ubiegłym tygodniu odbywały się w większych zakładach przemysłowych województwa bielskiego spotkania z mistrzami, na których omawiano zadania tej grupy pracowników, rozważając równocześnie sposoby umacniania autorytetu średniego dozoru. W spotkaniach brali udział przedstawiciele władz partyjnych i państwowych. W Fabryce Samochodów Małolitrażowych obecny był np. w dniu 27 kwietnia wicepremier Tadeusz PYKA i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Józef BUZIŃSKI. (X)

przypisywali mistrzom, „nie- właściwy stosunek do pracowników”, „niesprawiedliwość”, „wybuchowość i nerwowość”, bądź strach przed przełożonymi. (X)

Zastanawia przede wszystkim zarzut ostatni. Czyżby u kryła tęsknota za „człowiekiem silnej ręki”? Bynajmniej. W bezpośrednich rozmowach z robotnikami okazuje się, że dożór średni prze- kazuje sporne sprawy do załatwienia przełożonym wyższego szczebla. Robotnik chce, by jego mistrz miał własne zdanie i umiał własne go stanowisko bronić, by sporne sprawy rozstrzygał wewnątrz zespołu. (X)

W istocie rzeczy ludzie za- trudnieni bezpośrednio w pro- dukcji — tak to chyba nale- ży rozumieć — życzą sobie, by ich bezpośredni zwierz- chnik legitymował się wyso- kim autorytetem, na który zarabia się i zdolnością po- dejmowania szybkich, trafnych decyzji, i talentem organiza- cyjnym, mistrzostwem w za- wodzie. (X)

Szczególnie cenią sobie ro- botnicy te ostatnie cechy. — Nigdy nie strofował pod- władnych za nieumiejętne wykonanie roboty — wspo- mina jeden z robotników swe go najlepszego mistrza — lecz wołał kilku robotników i przy wszystkich dał przy- kład sam to robił. Robotę wykonywał tak doskonale, że zawstydział tym wszystkich, którzy nie umieli. W ten spo- sób mistrz zachęcał do jak- najlepszej pracy. Każdy ma- rzył, aby go prześcignąć w umiejętnościach. (X)

Szacunek dla kwalifikacji zawodowych jest tak powsze- chny i tak silny, że można

dnia 27 kwietnia w Zakła- dach Elektromaszynowych CELMA. Józef PIECHA — czy mam autorytet, czy go nie mam, nie wiem, jak mnie oceniają inni, bo nie spraw- dziłem się w warunkach ostrej konkurencji. Dotych- czasowa sytuacja się chyba po- wiesiła w życie postanowień Rady Ministrów. Robotnicy i technicy raczej nie- chętnie zostawiali mistrzom, bo praca trudna, odpowie- dzialna, a zarobek był często niższy niż bezpośrednio w pro- dukcji. (X)

Józef SEK jest w CELMIE mistrzem od 1962 roku. I on dostrzegł czynnik, który utrudnia budowanie auto- rytetu. (X)

— Przyznanie uprawnień jest oczywiście — ważne — mówił na wspomnianym na- radzie — ale za jeszcze waż- niejszą, uważam prakty- ką. Przecież nawet te upra- wnienia, które już posiada- my, są skutecznie torpedo- wane. Paradoxem jest na- przykład, że o ile bez więk- szych „ale” możemy wycią- gać konsekwencje dyscypli- naryne, o tyle w zakresie sto- sowania pochwał i innych sposobów wyróżniania jest- my ograniczeni z góry narzu- conym limitem. A jest to dop- ping najmniejszy od bodźców materialnych, skoro z fundu- szu mistrza przypada na pra- cownika miesięcznie śred- nio... 2,5 złotego. (X)

Czasami spotykamy się z jakby rozmyślnym podrywa- niem autorytetu mistrza przez przełożonych wyższego szczebla. Przykład: wniosku- je o ukaranie swego pracow- nika, ale kierownik anuluje moją decyzję, nie konsultu- jąc się ze mną w tej sprawie,

nie wysłuchawszy nawet moich racji. Albo inna sprawa — robotnik preli o urlop. Odmawiam, bo znam moż- liwość swego zespołu i co- kujując nas zadania, mam ja- kiś plan itd. Ale robotnik idzie „wyżej” i urlop uzysku- je, a mnie się tylko łaskawie o tym fakcie informuje... (X)

Nie widzę możliwości umoc- nienia autorytetu mistrza bez wyraźnego określenia kompe- tencji i bez przestrzegania ich zakresu. (X)

Jak dotychczas, uprawnie- nia mistrza nie są zbyt duże. Znacznie dłuższa jest lista je- go obowiązków. Musi więc mistrz sprawować nadzór nad pracownikami, organizo- wać pracę, zapewniać mate- riał i narzędzia, pilnować bieżących konserwacji ma- szyn i usuwania awarii, dbać o rytmiczny przepływ deta- li do kolejnych faz obróbki. (X)

Sporo czasu zajmuje także (i na to właśnie skarżą się mistrzowie) papierkowa robo- ta. Muszą zatem wypełniać karty obiegu i postępu ma- szyn oraz indywidualne kar- ty robotników, gdzie zapisu- je się liczbę przepracowa- nych godzin, wykonanych sztuk, ilość braków itp. (X)

Przełożony i kolega

BEJNIMUJAC SWA FUNKCJE mistrza ma często rozległą już wie- dzę teoretyczną i prakty- czną, zna się na maszynach, które ma w wydziale, brak mu natomiast najczęściej przygotowania do kierowania powierzonym zespołem ludz- kim. Postępuje zatem intu- itywnie. (X)

Są mistrzowie, którzy prze- strzegają surowo przepisów, nakazów i zakazów, wynia- gają bezwzględne posłu- szeństwa, zachowują dy- stans w stosunku do pod- władnych. Są inni, którzy sta- rają się zrozumieć i uwzględ- nić chwilowe nastroje dru- gich, chętnie zasięgają opinii grupy, interesują się nie tyl- ko zawodowymi, lecz także prywatnymi kłopotami swych podwładnych. (X)

Obydwa te style — auto- kratyczny i demokratyczny — mają swoje zalety, ale mają i wady. Kierownik, mistrzo- wie, brygadziści i robotnicy stanowią wszak jeden kolek- tyw, o wielu rzeczach winni zatem decydować wspólnie, gdyż tylko to zapewni, że je- żeli coś postanowia to będą się czuli bardziej odpowie- dzialni za realizację podję- tych decyzji niż w przypad- ku narzuconego zadania. (X)

Mistrz powinien być kole- gą, nie przestając jednak być jednocześnie przełożonym i w sytuacjach wymagających tego — egzekwować swoje decyzje w sposób bezwzględ- ny. (X)

Jeżeli robotnik ma zapew- nione dobre warunki pracy, nie musi się martwić, gdzie schować ubranie, jak doje- chać do zakładu, ma spraw- ną maszynę, zna swoje pra- wa i obowiązki — zadanie mistrza jest ułatwione. Taki jest jeden z ważnych wnio- sków, jaki można wyciągnąć z celmowskiej narady. I wniosek ten chyba dobrze pasuje do współczesnej re-eczywistości, w której zacho- wanie ludzi coraz częściej dyktowane jest nie tyle wola tradycji, lecz obiektyw- nymi wymaganiami pracy. (X)

TURYSTYCZNA OFERTA ISTEJNEJ

W iście i Ustroniowi wy- rósł pod bokiem b-rdzo poważny konkurent. Gmina Istebna, nastą- pnie, określiła sobie własną, wcale oryginalną i bardzo atrakcyjną drogę osiągania w tym zakresie sukcesów. Predestynuje ją do tego zarów- no uroda ziemi, jak i położe- nie: z dala od miejskich kom- pleksów, w sercu Beskidu Śląskiego, chociaż przy głów- nej trasie do Żywca. (X)

Uroki gminy zawierają się również w autentyczności góralskiego folkloru, będące- go nadal naturalnym odbi- ciem tutejszej obyczajowości. Tradycja nie ma jednak w Istebnej nie wspólnego z kon- serwatyzmem, przeciwnie stanowi pozytywną bazę in- spiracyjną szeregu bardzo cennych inicjatyw społecz- nych. Do takich należy wy- budowany niedawno, bardzo okazały i na miarę współ- czesnych potrzeb dom straż- nika, w którym w poprzednim miesiącu zorganizowano już szachowe mistrzostwa kobiet. (X)

Gmina Istebna ma niewąt- pliwie swój świat, żyje wła- snym odrębnym życiem, ale jest to życie po góralsku, nie wcale nie wyjątkowe. I w tym chyba tkwi istota powodzenia Isteb- nej i jej okolic wśród tury- stów krajowych, głównie z Górnego Śląska i Pomorza oraz zagranicznych, z Nie- miec i Bułgarii. (X)

Popularność zakątków z ro- ku na rok wzrasta, bo oferu- je on zgoda sielski spokój, nie zatrute powietrze, czyste potoki. Umożliwia zatem bezpośredni, niczym nie o- graniczony kontakt z przy- rodą. (X)

O bardzo szybkim wzroście popularności turystycznej gmi- ny świadczą dane z ostatnich kilkunastu miesięcy działal- ności Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych, które ma w Istebnej bardzo prężnie pra- cujące biuro. Dla porówna- nia: w styczniu roku ubie- głego biuro wykazało 0,5 mln obrotów, w lutym zaś o 100 tys. więcej. W dwóch pierw- szych miesiącach bieżącego roku obroty prawie się po- dwójły. (X)

Interes rozkroczył się — in- formuje pani Danuta — ale to wcale nie znaczy, że jest już bardzo dobrze. W zimie jesteśmy w stanie pokryć za-

ledwie 60 proc. turystycz- nych potrzeb, w lecie około 90. Najbardziej gniebi nas brak kwatery prywatnych drugiej kategorii o stosunko- wo wysokim komforcie. W sumie w ciągu sezonu od czerwca do września może- my przyjąć około 2 tys. go- ści i zapewnić im wyżywie- nie w stolówkach prywat- nych i lokalach gastrono- micznych — Seesowskich. Obecnie kierownictwo Gmin- nej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z dużym zrozumi- eniem podchodzi do na- szych potrzeb. (X)

Mam okazję sprawdzić to osobiście. Restauracja „Złoty Gron” łączy czystość. Na sto- łach śnieżnobiałe obrusy, ob- sługa szybka i uprzejma, dania regionalne przyrządzo- ne smakowicie. Pracownicy Gminnej Spółdzielni informu- ją mnie, że w roku bie- żącym sporządzono aż 30 ze- stawów dań regionalnych, które w wyborze serwuje się gościom w każdej z 8 restau- racji. Lokale gastronomiczne wyposażono ponadto w re- gionalne elementy dekoru-acyjne. W sumie geoesowa- gastronomia wraz z „Kuba- lonką” dysponuje 1210 miej- scami konsumpcyjnymi sta- łymi i 316 sezonowymi. Na okres nasilenia ruchu czynne będą ponadto liczne kioski z napojami chłodzącymi, loda- mi, rożny i stragany wa- rzywne. (X)

W ostatnim czasie przepro- wadzono remonty i moderni- zacje wszystkich zakładów gastronomicznych z wyjąt- kiem „Andziolówki”, do któ- rej dobudowuje się zaplecze kafełkowne i sanitarne. Istebniańskie restauracje po raz pierwszy w tym roku zajmą się również sprzedażą widokówek. (X)

Gospodarze gminy wyszli z założenia, że popularny- rozrywki mają czasowicie dość w swoich rodzinnych miastach. W Istebnej więc oferuje się im kuligi, piecze- nie barana i kielbasy, świa- niobicia, spotkania z gawę- dziarzami i występy zespó- łów regionalnych. (X)

Turyści twierdzą, że ni- gdzie nie są podejmowani tak gościnnie, jak w Isteb- nej. I chyba nie ma w tym przesady, mieszkańcy gminy potrafią bowiem wytworzyć przyjaźliaki, pełen życzli- wości klimat. (X)



Remiza OSP w Istebnej. • Fot.: Stanisław Jakubowski

O SOJUSZU KLASY ROBOTNICZEJ Z KULTURĄ KILKA REFLEKSJI

KAZIMIERZ GOŁĘBIOWSKI

dziennie recepcji beletrystyki w charakterystycznym środo- wisku panuje jeszcze odbiór o cechach naiwnych, realizu- jący najeźdźcą potrzeby rozrywkowe i zastępczo-kom- pensacyjne. Równocześnie wyraźnie zarysowuje się ten- dencja poszukiwania litera- tury poznawczej, służącej pogłębianiu wiedzy o świecie i przydatnej zawodowo. Po- szerzenie kręgu robotniczego czytelnictwa, podnoszenie ja- kości recepcji, dalsze dosko- nalenie polityki wydawni- czej i dystrybucyjnej książki — oto główne zadanie stojące przed sicią biblioteczną i in- stytucjami wydawniczymi o- raz upowszechniającymi o- kowane słowo. (X)

Prócz tradycyjnej książki

zwykanych treści w aktywnych odbiorców i współtwó- rców ich programów. Baza służąca temu celowi winny być sondą opinii i założeń naszej polityki kulturalnej, a dotarcie do robotniczego odbiorcy nie tylko z dzien- nikiem, muzyką łatwą, lekką i przyjemną czy transmisją sportową, ale także z publi- cystyką, teatrem i koncer- tem symfonicznym powinno stać się ambicją zawodową tych, którzy są odpowiedzial- ni za jakość audycji radio- wo-telewizyjnych. Wszak się to musi, oczywiście, także i z poszukiwaniem świeżych, oryginalnych i „chwytil- wych” środków wyrazu. (X)

Odrębne miejsce w two- rzeniu i upowszechnianiu

dóbr kultury zajmuje i za- jmuwać będzie zorganizowany i nieformalny ruch społecz- ny, świetlice, kluby i domy kultury, Istniejące i działa-ające od dziesiątków lat to- warzystwa społeczno-kultu-ralne legitymują się na Ślą- sku niepospołednim dorobkiem. Krzewiły śpiewactwo, orga- nizowały życie teatralne, pro- wadziły akcje oświatowe, roz- budowały i pogłębiały polskie poczucie narodowe. Dziś na ogół przeorganizowały się w stowarzyszenia miłośników poszczególnych miast i mi- kroregionów, propagując wie- dzę o nich, organizując im- prezy i podejmując wysiłki publikacyjne. Za małe jest w nich jednak uczestnictwo ro- botników, szczególnie mło- dych, za mało z ich strony zainteresowania konkretnymi potrzebami klasy robotni-czej, a przecież siła tego za-organizowanego ruchu zależy będzie w dużej mierze od składu społecznego jego człon-ków. (X)

W swojej książce Antoni Gładysz dużo miejsca po- święca także sprawom wol- nego od pracy czasu. Jego kulturowa treść dopiero kształ- tować. Chodzi tu zarówno o- tw. czas mały, czyli ten co- dzienny, jak i duży — urlo- powy. Czy robotnik wypel- nia go obecnie? Rozpoznanie naukowe nie daje w pełni zadowalających odpowiedzi. Dominują tradycyjne sposo- by wypoczynku, a do nich coraz częściej dołącza się bie- rne przesiadywanie przy te- lewizorze. Na odległych miej- scach w ankietach znajdują się te formy, które wymaga- ją czynnego wyboru i pod- jęcia pewnego wysiłku. By- wa czasem pójście do kina czy na mecz, ale teatr lub koncert w filharmonii — z tym jest dużo gorzej. Lepiej przedstawia się natomiast spożytkowanie urlopów. Trze- ba stwierdzić, iż coraz więcej robotników korzysta z wca-

sów zakładowych i tam do- piero — przystosowując się do okoliczności — ma moż- ność uczestniczyć w zorgan- izowanym życiu kultural- nym. (X)

Elementy zarysowanej przez autora diagnozy oraz prognozy wiodą Antoniego Gładysza do sformułowania szeregu konkretnych propo- zycji, zdolnych — jego zda- niem — ułatwić realizację idei pełnego sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką. Dużą wagę przywiązuje autor do dalszych pogłębio- nych badań naukowych pro- cesów pracy i życia środo- wiskowego klasy robotniczej, do racjonalizowanego, za- programowanego i kierow-anego, powszechnego, ale je- dnocześnie dobrowolnego cy- telnictwa literatury poznaw-czej i beletrystycznej, do problemów społecznej dys- trybutacji sztuki i samych dys- trybutorów, którzy w więk- szym niż dotąd stopniu win- ni uwzględniać rodzaje się- psychiczne potrzeby robotni-ka przemysłowego i coraz śmielej sięgać do wypracowa- nych przez klasę robotni-czą postępowych modeli za- chowań w celu ich upowsze- chniania. (X)

Czytając *Kulturę środo- wisk wielkoprzemysłowych* i pisać zaledwie o niektó- rych jej problemach, nasu- wa się refleksja, że jeszcze ciągle jesteśmy na etapie przerabiania kulturalnego a- becada, a już stoismy przed- poważnymi zadaniami reali- zacji dających znać o sobie społecznych potrzeb wyzwa- go urzędu. (X)



Uroczystego otwarcia imprezy dokonał redaktor naczelny GŁOSU Robert Danel.



Moment wręczenia pucharu i dyplomu zwycięskiej drużynie juniorów z ZSZ w Cieszyńcu. ● Zdjęcia: Paweł Czupryna.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Następnie delegacje z poszczególnych szkół złożyły wianki i kwiaty pod Pomnikiem Wdzięczności, po czym na trasę wyruszyły sztafety mieszane ze szkół podstawowych.

Spod pomnika pod „Wilką” wystartowało 8 sztafet. Pewne zwycięstwo odniosła drużyna ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Istebnej, która biegła w składzie: Tadeusz Kręziński, Bernarda Legierka, Zbigniew Walach, Jędrzej Kąkol, Józef Kawałek, Agnieszka Żurek, Stanisław Zajączkowski, Stanisław Michałek. Podopieczni nauczyciela Tadeusza Maciejewskiego wykazali do skonałe przygotowanie i przez cały czas zdecydowanie prowadzili. Trzon zwycięskiego zespołu stanowiły czolowe biegaczki i nardarze z Istebnej. Trzy następne lokaty przypadły w udziale sztafetom z cieszyńskich szkół nr 8, 9 i 6, a dalsze miejsca zajęły SP-

Tradycyjny bieg

1 Brenna, SP-4, 3 i 2 w Cieszyńcu. Po sztafetach mieszanych na tę samą trasę wystartowały zespoły dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych. Pasjonujący pościg stoczyły sztafety z ZSZ CRS i ZSZ w Wiśle. Zwycięsko wyszły z tej rywalizacji dziewczęta z Zespołu Szkół Zawodowych CRS. Trzeci miejsce przypadło w udziale sztafecie z ZPTR Cieszyń, przed drugą drużyną z ZSZ CRS. Zwycięski zespół prowadzony przez mgr Tadeusza Glosa wystąpił w składzie: Jolanta Małda, Irena Sabat, Zuzanna Kucukacz, Irena Kucharska, Mariola Konsek, Alicja Pula, Jędrzej Pura i Gracyna Chybiarz.

Wreszcie na trasę wyruszyli chłopcy ze szkół średnich. Biegli oni, podobnie jak w

poprzednich latach spod Pomnika Walki i Męczeństwa w Goleszowie do Cieszyńca. Do pięćdziesiąt kilometrów na czole znajdowali się biegacze z Zespołu Państwowych Techników Rolniczych w Cieszyńcu. Następnie minimalną przewagę uzyskali biegacze z ZSZ Cieszyń, którzy z kilometra na kilometr powiększali ją i wygrałi koronną bieg naszej imprezy przed ZPTR Cieszyń, ZST Ustron i LO-2 Cieszyń. Dalsze lokaty zajęły sztafety z ZSZ Internat, ZSB Cieszyń, ZSZ Cielmy i TR Międzywiele. Triumfatorzy biegu o Puchar „Głosu” biegli w następującym składzie: Otton Jan, Czesław Herman, Wiesław Kowalski, Henryk Matyszek, Jan Iskra, Stanisław Węglarz, Janusz Zawada, Józef Reiskola, Kazimierz Wawrzyczek i Ja-

nusz Abramczyk. Zespół przygotował do biegu nauczyciele: Józef Furczyk i Kazimierz Kubok.

Puchar „Głosu” zdobyła drużyna z ZSZ Cieszyń, puchar ZM TPR sztafeta z ZSZ CRS, a puchar PSZMP dziewczęta i chłopcy z ZSG w Istebnej.

W sumie impreza, mimo kapryśnej pogody, należała do udanych. Byłymi świadkami pasjonujących pojedynków na trasach. Zawodnicy dali z siebie wszystko, walcząc z przeciwnikami i przetrzymując zimnem.

Słowa uznania należą się służbie porządkowej, a w szczególności funkcjonariuszom KM MO, nauczycielom z mgr Janem Szwarzem, sędziom z głównym arbitrem imprezy Ryszardem Fulińskim, aktywistom PSZMP z Rudolfin Kozłowskiem oraz władzom oświatowym Cieszyńca.

(PaCa)

Andrzej Misiuga najlepszy

Dobrze spisali się nasi szachiści na I mistrzostwach województwa bielskiego w kategorii seniorów. Czołowe miejsce wywalczył młody zawodnik z goleszowskiej Olimpii Andrzej Misiuga, który zgromadził na swoim koncie 9,5 pkt. Drugim był Marjan Dobi-

ja z BOTS Bielsko, trzecim Stanisław Borkala z Beskidu Skoczów, czwartym Zdzisław Tomalik z tego samego klubu, a piątym Eugeniusz Cieciar z KS Cieszyń.

W mistrzostwach startowało 12 szachistów.

(Cz)

Rolnicza Spółdzielnia Produkcji „WYZWOLENIE” w Simoradzu

SPRZEDA

każdą ilość worków papierowych po miarach paszowych, nadających się do pakowania towarów sypkich.

Cena do uzgodnienia.

Telefon: Skoczów 916, 917 Dział Zootechniki. 58kr

UWAGA, ABSOLWENCI KLAS VIII! UWAGA, DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

Liceum Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Maszynowego oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Zakładów Elektro-Maszynowych „CELMA” w Cieszyńcu

PRZYJMUJĄ ZAPISY

DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW do nauki zawodu w tak atrakcyjnych specjalnościach jak:

- ★ tokars
- ★ ślusars narzędziowy
- ★ frezer
- ★ elektromechanik
- ★ formiers i modelars odlewniczy
- ★ mechanik obróbki skrawaniem — w Liceum Zawodowym,
- ★ elektromechanik urządzeń przemysłowych — w Liceum Zawodowym

Nauka w Liceum Zawodowym trwa 4 lata, w Szkole Zawodowej 3 lata. Po jej ukończeniu absolwenci zatrudnieni zostaną zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami w Fabryce Maszyn, Fabryce Narzędzi oraz w Fabryce Urządzeń Elektrycznych, jednym z najnowocześniejszych zakładów w Europie, produkującym elektronarzędzia.

Kandydaci zamieszkałi w Goleszowie i okolicy mogą kontynuować naukę teoretyczną i praktyczną w Goleszowie, na terenie Zakładu Elektronarzędzi — przed południem, oraz w nowych pomieszczeniach na terenie Fabryki Narzędzi Elektrycznych, ul. Armii Ludowej 11 (również przed południem).

Młodzież korzysta z szeroko zakrojonej akcji socjalno-bytowej zakładu. Zakład posiada ośrodki wczasowe nad morzem i w górach. W ramach tej akcji organizuje się obozy wypoczynkowe w kraju oraz za granicą.

Przyjęcie do szkoły — bez egzaminu wstępnego.

Warunki przyjęcia: ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony świadectwem lekarskim i nie przekroczony 17 rok życia.

Wymagane dokumenty: 4 zdjęcia, skierowanie ze szkoły podstawowej oraz świadectwo.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie w godz. od 7 do 15, a w soboty od 7 do 13 Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Cieszyńcu, ul. 1 Maja 19, tel. 15-81, wewn. 311.

OGŁOSZENIA DROBNE

WOŁGĘ M-21 — sprzedam. Tadeusz Cieplik, Pastwiska 16 (3 minuty od przystanku PKS Karolinka). Oglądać po godz. 15.

SPRZEDAM 8 ul. (pełne wyposażenie) oraz pięć szamotów, przenośny, Grabska Ewa, Jaworze Dolne, ul. Cieszyńska 194 (około poczty). g-4237

CIAGNIK Zetor „boćlek”, stan dobry — sprzedam. Molin, Siemoradz 44, tel. 81 — Dębówiec. g-4228

DWA pokoje z kuchnią, kwaterynkowe, w Ustroniu — za-

W KADRZE

W Bielsku-Białej odbył się turniej w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych, który miał na celu wyłonienie reprezentacji wojewódzkiej na mistrzostwa strefowe. W kadzie znalazło się trzech młodych tenisistów ze Skoczowa: Zbigniew Święty z SP — 2, Jolanta Gabzdyl z SP — 1 i Karina Rajwa z SP — 2.

(Cz)

miennie na podobne w Cieszyńcu lub Skoczowie. Władomości: Skoczów, tel. 543. g-4240

DOM, zabudowania gospodarcze oraz 1,8 ha pola — sprzedam. Stefan Kubla, Młuch nr 100 (10 minut od przystanku PKS Goleszów). g-4239

SPRZEDAM maszynę dziewiarską, dwupłytową, Cieszyń, ul. Szopna 24/58. g-4232

SPRZEDAM krowę, Andrzej Cieplik, Dzięgielów 33. g-4236

OKAZYJNIE sprzedam motocykl, kształtu gwiazdy, Władomości: Czajka, Goleszów 50, po godz. 16. g-4238

KUPIĘ planino. Zgłoszenia: Wisła, tel. 21-33. g-4238

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolinska, Bielsko, Magi 14, bozna Krasieńskiego. g-1333



KLASA OKRĘGOWA

Pilkarze KS Cieszyń na przebiegającym meczu uzyskali na własnym boisku wynik bezbramkowy z Ziemowitem Leżyń. Natomiast Cukrownik Chybie w ostatnią niedzielę pauzował.

KLASA A

W Klasie tej uzyskano w dniu 3 maja następujące wyniki: Górnik Cieszyń — Beskid Bielsko 2:0, Elektrostal Cieszyń — Beskid Skoczów 1:0, LZS Bojszowy — Kuźnia Ustron 1:3, AKS Pniówek — Orzeł Zabłocie 1:1, Olza Pogwizdów — Iskra Paszyna 0:1, LZS Kozy — BOTS Bielsko 1:1, Wisła Strumień — Wicher Kaczyce 4:0.

Strumień	17 28 36: 7
Ustron	17 25 31:15
Paszyna	17 21 34:22
Górniki	17 21 34:13
Pniówek	17 20 41:19
Kozy	17 20 34:23
BOTS	17 19 30:28
Bojszowy	17 18 37:18
Skoczów	17 18 13:15
Elektrostal	17 15 23:26
Zabłocie	17 13 18:24
Kaczyce	17 12 34:48
Beskid B.	17 8 13:30
Pogwizdów	11 5 15:50

KLASA B

W ostatniej kolejce mistrzostw wojewódzkiej padły następujące wyniki: LZS Górki — Spółnia Marklowice 4:3, Błyskawica Drogoni — Beskid Brenna 0:1, Olimpia Goleszów — LZS Fruchna 3:1, LZS Dzięgielów — KS Cieszyń 0:1, LZS Kofczyce Małe — LZS Kofczyce Rudnik 3:3, LKS Nierodzim — LZS Baków 4:0, Kolejarka Zembrzydowie — Beskid Skoczów 1:2.

Brenna	17 29 64:18
Nierodzim	17 26 49:21
Cieszyń	17 25 44:23
Marklowice	17 23 47:26
Drogoni	17 19 47:38
Baków	17 18 29:31
Skoczów	17 17 31:32
Zembrzydowie	17 17 32:38
Górki	17 14 47:57
Goleszów	17 14 30:37
Dzięgielów	17 14 30:42
Kofczyce M.	17 13 26:37
Kofczyce R.	17 8 27:49
Fruchna	17 1 12:73

Zebrał: Paweł Czupryna

I Wojewódzkie Igrzyska Młodzieży Szkolnej

PIŁKARZE ZST USTRON NAJLEPSII

W Bielsku-Białej odbyły się finały w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców, w których startowały drużyny ze szkół średnich. Imprezę zorganizowano w ramach I Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

Piękny sukces zanotowali piłkarze z Zespołu Szkół Technicznych z Ustronia, którzy wygrali mistrzostwa. Przed LO-4 Bielsko-Biała, ZST Andrzejów i LO Sucha Beskidzka. Zwycięska drużyna wystąpiła w następującym składzie: Czesław Olma (król strzelców turnieju), Andrzej Muskosz, Mirosław Dębski, Józef Chwał, Józef Sikora, Mirosław Zamojski, Henryk Worach, Stanisław Łukasik i Andrzej Caban.

Drużyna ustronowska reprezentować będzie nasze województwo na mistrzostwach strzelców, które odbędą się w Kielcach.

Finały dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych wygrali piłkarze z Technikum Rolniczego w Radoczu.

W Bielsku-Białej odbyły się również finały w siatkówce. Jak było do przewidzenia, klasa dla siebie wśród chłopców ze szkół podstawowych stanowią siatkarze ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Skoczowie, którzy wygrali mistrzostwa przed SP — 4 w Bielsku-Białej, SP — 3 Andrzejów i ZSG Węgierska Górka.

Podopieczni nauczyciela — Alojzego Foltyna wygrali w finale z SP Węgierska Górka 2:0 (13:5, 15:1) oraz z SP — 14 Bielsko-Biała 2:1 (12:13, 15:4, 15:10).

Zwycięski zespół występował w mistrzostwach w następującym składzie: Włodzisław Rakus, Jerzy Bojda, Edward Miśta, Czesław Waleczek, Andrzej Zgoda, Andrzej Handerek, Ryszard Ciupka, Krzysztof Gręń, Leon Hławiczka, Mirosław Kisio.

Drużyna z SP — 1 Skoczów reprezentować będzie województwo bielskie w mistrzostwach strzelców. Ponadto w jej skład wchodzi Elżbieta Rajstura z ZSG Goleszów i Roman Kasprzowicz z SP — 6 Cieszyń.

SUKCES CIESZYŃSKICH KOSZYKARZY

W niezwykle bogatej optywie rozegrano w Cieszyńcu finały wojewódzkie w koszykówce szkół podstawowych. Najlepsi z województwa bielskiego walczyli o tytuł mistrzowski. Wśród oświatowców okazało się, że w tym celu musieli być naprawdę sportowcami.

Duży sukces w koszykówce odniosły dziewczęta i chłopcy z cieszyńskich szkół. Drużyna chłopców ze Szkoły Podstawowej nr 4 wygrała swoje po-

jedynki z SP — 1 Wadowice 74:63 (28:23) i SP Andrzejów 54:34 (35:16), zajmując pierwszą lokatę i zdobywając mistrzostwo województwa. Zespół, prowadzony przez instruktora Leszka Kłemczaka, grał w mistrzostwach w następującym składzie: Piotr Matyniek, Marek Pygiel, Bogusław Śliż, Bogdan Bergiel, Marek Gajnar, Rafał Pniok, Krzysztof Górski, Andrzej Michałek.

Najlepszym strzelcem turnieju był Piotr Matyniek z SP — 4 Cieszyń, zaś za najlepszego zawodnika finałów uznano Jerzego Wawro z SP — 4 Wadowice.

Drugie miejsce w finałach zdobyli koszykarze Andrzejowa przed Wawowicami i Bielskiem.

Również koszykarki cieszyńskie zdobyły pewnie mistrzostwo województwa. Drużyna z SP — 5, prowadzona przez nauczyciela Bronisława Suplika, pokonała SP — 1 Wadowice 37:7 (21:3) oraz SP — 21 Bielsko-Biała 28:28 (30:11). Drugie miejsce zdobyły koszykarki z SP — 21 Bielsko-Biała, trzecie z ZSG Chelmek, a czwarte z SP — 1 Wadowice.

Za najlepszą zawodniczkę finałów uznano Barbarę Świerczek z Cieszyńca. Jej koleżanką Alicja Waleczek zdobyła najwięcej punktów.

Drużyna z SP — 8 wystąpiła w następującym składzie: Barbara Świerczek, Alicja Waleczek, Lucyna Jarco, Danuta Solarczyk, Barbara Duda, Renata Urbaszka, Grażyna Stawarska, Lucyna Sarga, Alina Kulig.

CZWARTE MIEJSCE SIATKAREK

W cieszyńskich finałach w siatkówce, rozgrywanych w ramach I Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej, zwyciężyły dziewczęta z LO Rybnik przed LO Andrzejów, LO — 4 Bielsko-Biała i LO — 2 Cieszyń.

Drużyna zwycięzca była zdecydowanie najlepsza i wygrała finały przegrywając. Najlepsi otrzymali dyplomy i nagrody ufundowane przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego SZS oraz Wydział Oświaty i Wychowania, Kultury, Turystyki Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Cieszyńcu.

ODZNAKI ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA SZS

Podczas finałów w Cieszyńcu, trzecim zasłużonym nauczycielem naszego regionu, wiceprezesa Oddziału Zasłużonego Działacza Szkolnego Związku Sportowego. Otrzymał je: Bronisław Suplik z SP — 8 Cieszyń, mgr Karol Chwał — wiceprezesa Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bielsku-Białej oraz Alojzy Foltyn z SP — 1 Skoczów.



Irena Krupa z Haziłach na stałe wpisała się w grono najlepszych zawodniczek Śląska. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Tenis stołowy

IRENA KRUPA PRZEWODZI

Władze Podokręgu Tenisa Stołowego w Bielsku-Białej ogłosiły końcowe wyniki wojewódzkiego indywidualnego i drużynowego w sezonie 1975/76.

W grupie kobiet zdecydowanie zwyciężyła pingpongistka LZS Haziłach Irena KRUPA, która jest jedną z najlepszych zawodniczek na Śląsku. W „dziesiątce” punkt znalazły się jeszcze 3 zawodniczki z naszego regionu: Henryka Mroz z Cieszyńca (3 miejsce), Wiesława Krużolek ze Skoczowa (4) i Jolanta Krzempek (9). Irena Krupa otwiera także przed Ireną Krzempek listę najlepszych juniorek. Alicja Kubiś ze Skoczowa jest siódmą, Helena Soboszek z Chyby — ósmą, a Jolanta Gałwyl ze Skoczowa — dziesiątą. W grupie dziewcząt prowadzi Jolanta Gabzdyl ze Skoczowa. Helena Soboszek z Chyby jest trzecią, a Karina Rajwa ze Skoczowa czwartą.

Największą indywidualnością wśród tenisistów jest 14-letni Piotr MOLENDĄ z BKS Bielsko, który wygrał wojewódzkie mistrzostwo wśród seniorów juniorów i chłopców. W „dziesiątce” najlepszych seniorów znajduje się jeszcze Bogdan Wautulok z Cieszyńca na miejscu czwartym, Józef Michalik z Haziłach na 5 i Tadeusz Teiman z Cieszyńca na miejscu dziesiątym. W „dziesiątce” najlepszych chłopców znajduje się Zbigniew Święty z SP — 2, Jolanta Gabzdyl z SP — 1 i Karina Rajwa ze Skoczowa.

Współzawodnictwo drużynowe wygrali pingpongistów BKS Bielsko, którzy zgromadzili na swoim koncie 197 pkt. przed TKKF „Wspólna” Skoczów — 1110 pkt. i Beskidem Bielsko — 785 pkt. Drużyna z Chyby uplasowała się na miejscu czwartym, z Cieszyńca na szóstym Haziłach, na siódmym Zembrzydowie na dziewiątym i Pogwizdowie na dziesiątym.

TURNIJ WSPOMNIENI

Już po raz drugi odbył się w Skoczowie „Pingpongowy” turniej wspomnień, w którym startowali starzy zawodnicy z naszego województwa. Po raz drugi zwyciężył w tej imprezie Leszek GRACZ z Bielska przed Ryszardem Janonim z Oświęcimia, Leonem Krużolekiem ze Skoczowa, Stanisławem Pietraszką z Żywca i Tadeuszem Tomaszem z Cieszyńca.

Zwycięzca otrzymał puchar ufundowany przez podsekcję tenisa stołowego w Bielsku-Białej. Nagrody dla uczestników ufundował Beskid Skoczów.

(Cz)

IMPREZA dla samochodziarzy amatorów

Już po raz trzeci Automobilklub Cieszyński organizuje w dniu 8 maja imprezę samochodową — turystyczną dla posiadaczy czterech kółek. Uczestnicy będą musieli przejechać trasę około 60 km i odpowiedzieć na kilka otrzymanych pytań. Zbiórka 8 maja o godz. 10 na parking u zbiegu ulic 1 Maja i Marki.

Rajd odbywa się z okazji 31 rocznicy wyzwolenia regionu cieszyńskiego spod okupacji hitlerowskiej. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Automobilklub Cieszyński, Rynek 20, w godz. od 8 do 18, do dnia 7 m.

(Cz)

Nie tylko dla olimpijczyków

Popularny na naszym terenie organ KC KP Litwy „Czerwony Sztandar” opublikował niedawno warunki wielkiego konkursu pn. Rok Olimpijski — nie tylko dla olimpijczyków, którego organizatorami — poza redakcją tego dziennika — są także Polskie Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Universal” i Przedsiębiorstwo Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Moskwie.

Pytania konkursowe dotyczą udziału polskich i radzieckich reprezentantów w dotychczasowych igrzyskach, ilości zdobytych medali, osiągnięć polskiego i radzieckiego kolarstwa, boksu, piłki nożnej oraz imprez sportowych, turystycznych regionów PRL i ZSRR itp.

Na autorów prawidłowych odpowiedzi czekają liczne i atrakcyjne nagrody.

Zainteresowanych konkretnymi pytaniami konkursowymi oraz materiałami pomocniczymi odsyłamy do Zarządu Miejskiego TPRP w Cieszyńcu (ul. Ratuszowa 1).

Rozwiązania należy przysłać do 31 maja br. pod adresem: 332000 Wilno, ul. Tilto 14, Redakcja „Czerwonego Sztandaru” (z dopiskiem: na konkurs olimpijski).

(Cz)



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Kałańska-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Kałańska-Ruch”. ul. Mińska 1, 40-036 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Kałańska-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-063 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁĘBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 18, 43-400 Cieszyń. TELEFONY: 13-32 oraz 18-53. TELES: 635-294. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przysyłają RSW „Prasa-Kałańska-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrówki 13, 40-081 Katowice, konto PKO

IO nr 3-6-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatów RSW „Prasa-Kałańska-Ruch”. Pozostałe mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatów, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 32 zł, półrocznie 16 zł, kwartalnie 8 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Kałańska-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-849 Warszawa, konto PKO nr 1-6-10024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIACH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35229. Nr zam. 1802/76. N-6

ESTRADA PRZYJAŹNI

W Ustroniu zawiązał się komitet organizacyjny obchodów lokalnych Dni Kultury Czeskiej i słowackiej. Imprezy odbędą się w miejscowym parku kuracyjnym od 9 do 11 lipca bieżącego roku.

U podstaw zamysłu leży idea popularyzacji artystycznych osiągnięć pobratymców z Olzy i Czantorli oraz pragnienie umocnienia i pogłębienia tradycji przyjaźni Polaków, Czechów i Słowaków. Zamierzeniem władz miejskich oraz aktywnych działaczy społeczno-kulturalnych Ustronia jest uczynienie z Dni Kultury Czeskiej i słowackiej stałej, dorocznej

imprezy. W roku bieżącym organizatorzy pragną zacząć od konkursu estradowej piosenki czeskiej i słowackiej, do którego mogą przystąpić reprezentanci amatorskiego ruchu artystycznego — soliści, zespoły wokalne i instrumentalno-wokalne przede wszystkim z województw graniczących z naszym południowym sąsiadem.

Na zwycięzców czekają nagrody rzeczowe i pieniężne. Za zainteresowanych szczegółami odsyłamy do sekretariatu komitetu konkursowego: 43-450 Ustron, Rynek 1, tel. 415 i 930. (K)

ZWYCZAJE LUDOWE

W nocy z ostatniego kwietnia na pierwszego maja chłopiec, chcący swej ukochanej sprawić przyjemność, stawia jej cichaczem w ogrodzie wysoki żerdź, na której wierzchołku jest przymocowane drzewko, ustrojone wstążkami.

Postawienie takiego „maja” sprawia dużo trudności, więc też nie każda dziewczyna znajduje „maja” przed swym oknem.

Drugi zwyczaj majowy, który, zdaje się, także tylko w naszych okolicach istnieje, jest ten, iż w dniu poprzedzającym pierwszemu maju zbiera się banda muzyków ze wsi i wędruje od domu do domu; w ten sposób słychać muzykę we wsi przez całą noc.

Sucha Górna.
Genowefa Stukówna

Na pierwszy maja co za niespodzianka dla dziewcząt wiejskich. Ze świtem z bi-

jącym sercem wychodzi dziewczę przed dom zobaczyć, czy jej najmlodszy chłopiec nie zapomniał o niej.

Jeżeli nie, to zobaczy przed sobą kilkumetrowy słup, a u góry drzewko obwieszone wstążkami.

Co za radość i duma ogarnia ją wtedy, że ma tak o nią dbającego rycerza...

Końska.
Anna Hojdyszówna

Na pierwszego maja stawiają dziewczynom „majki”. Biała jednak tej, która naraziła się na gniew chłopców, bo w tę samą noc stała przed nią balwan jakiś, obdarty, znany pod nazwą „dziada”, stawiany zawsze dla „nabrydzkiej”.

A tak wysoko umieszczano też krzyżczka w swej brzojdości postać „dziada”, że wieść cała wiedziała o wstydzie, jaki spotkał nieszczęśliwą.

Jabłonków.
Maria Bagńska

WOJEWÓDZKA prezentacja kolekcjonerstwa

Interesująca impreza organizująca Wojewódzka Rada Związków Zawodowych. Między innymi Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej. W ramach „Przekładu aktywnej kulturalnej ludzi pracy” przewożono „Wojewódzka prezentacje form zbieractwa”.

Celem imprezy jest rozwijanie kulturalnej, poznawczej i wychowawczej roli kolekcjonerstwa, popularyzacja form zbieractwa i ludzi egzystujących tymi pasjami, a nade wszystko działania na rzecz oceny i wzbogacenia dziedziny sztuki i wszelkiego rodzaju pamiątek, obrazów, przedmiotów kultury i do robek kulturalny regionu i kraju.

Zakwalifikowane zbiory wystawione będą w salach

Muzeum Okręgowe w Bielsku-Białej w dniach od 3 do 10 maja br. Jury dokona oceny eksponowanych kolekcji oraz wywolni naiekaw- ców ekspozycji do udziału w Ogólnopolskiej Prezentacji Form Zbieractwa, która odbędzie się we Wrocławiu, w dniach od 25 września do 10 października br.

Dla uczestników przewidziano dyplomy, okolicznościowe plakietki oraz nagrody i wyróżnienia.

Cieszyńskie środowisko zbierackie reprezentować będzie członek tutejszego Klubu Hobbystów, pracownik Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej Karol Franek, który wystawi najstarsze kamery fotograficzne, a ekspozycje swa zilustruje archiwalnymi zdjęciami i efektywnym albumem, liczącym co najmniej 80 lat. (TK)

Wiro - krzyżówka sportowa

Sposób rozwiązania: Odgadnąć nazwiska 5 polskich sportowców i wpisać zęgarowo do koła liter widocznych w diagramie (jak pokazuje strzałka). Początek wpisywania tych nazwisk w polach, w których rozpoczyna się strzałka. Następnie uzupełnić wiro-krzyżówkę wyrazami poziomymi i pionowymi.

ZNACZENIE WYRAZÓW

WIROWO: A. Uczestnik Wyścigu Pokoju, członek kadry narodowej na rok bieżący. B. Legendarny narciarz, wicemistrz świata w Lahti. C. Najlepszy nasz alpejszczyk. D. Przed Treścią czołowy prezydent wieloletni walczył. E. Prawoskrzydłowy Zagłębia Sosnowiec i reprezentant Polski (1982 - 86).

POZIOMO: 2. Napastnik Ruchu, od ubiegłego roku we Francji. 3. Srebrna Jarka z Rzymu - skok wzwyż. 4. Część telewizora, na której śledzimy zmagania sportowców. 5. Imię naszej najlepszej lekkoatletki.

PIONOWO: 1. B. Napastnik Ruchu i ROW-u. 3. Bokser walczący, ulubieniec publicz-

ności. 4. Element stojaka do skoku wzwyż. 7. Miejsce walki starożytnych zapasników i gladiatorów.

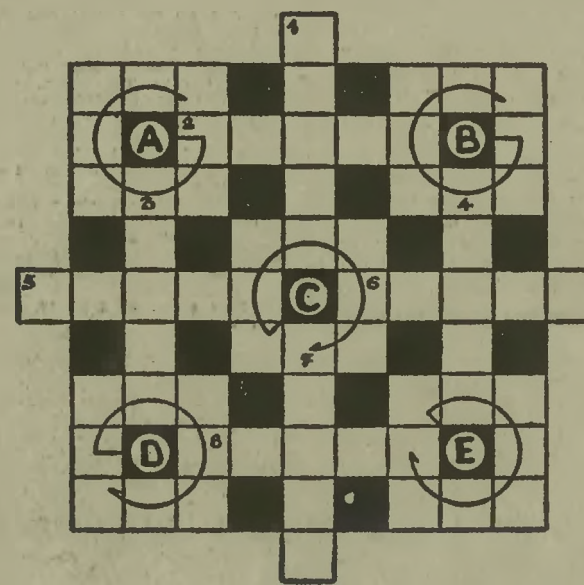
Rozwiązanie należy nadesłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 14 maja br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. Pomiędzy Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z NUMERU 15/1987

POZIOMO: korab, nader, poncz, apatyt, tenis, napa, sarnina, akwen, sek, taboret, Turek, eta, bileter, takti, kra kowiaczek, Kantor, Rustan.

PIONOWO: kanapka, Radunia, hurstyniarstwo, pra, tan, traktat, Nowy Rok, pasterki, szubak, rebella, nikły, ANZUS, taksa, rwa, wir, akr.

NAGRODY KSIĄŻKOWE
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 15/1987, Nagrodę książkową wylosował Stanisław Franko z Pastwisk. Nagrodę wysyłamy pocztą.



Nę wstępie fakty, świadczące o operatywności kół TPD oraz chęci działania ze strony dzieci, które podzieliły się różnymi kartkami, listami, czasopismami i wiadomościami do adresatów zamieszkałych przy ulicach Szymanowskiego, Karłowicza, Moniuszki, Chopina, Filasiewicza, Macierzy Szkolnej i św. Jerzego w Cieszyń.

Grupa 13 młodych mieszkańców osiedla poświęciła 153 godziny wolnego czasu, by w dniach 15, 16 i 17 oraz 20, 21 i 22 kwietnia br. posortować i doręczyć 13.042 przesyłki do 1.155 adresatów!

Jest to czyn, za który dzieciom należą słowa pochwały, dlatego też warto zaprezentować młodych i samorządnych „listonoszy”. Są nimi: Mariola Biedowska, Jolanta i Maria Czyż, Zbigniew Friedel, Beata Haratyk, Andrzej Hes, Maria i Teresa Kowalska, Joanna Miś, Mariola Niemiec, Malgorzata Plaza, Dorota Stopa i Jerzy Waleczek.

Dzieci ofiarowały dzieci i przetranszowały TPD, którym przewodził Władysław Bublik, mieszkańcy osiedla otrzymali w terminie nie tylko świetne życzenia, ale także pozostałe przesyłki. W ręce instytucji, która znamy pod nazwą Poczta.

Fakty te budzą jednak refleksję i wątpliwości: ● naklejać na przesyłki znaczki... onaklejać abonowane czasopisma. Poczta zawiera umowę, w myśl której gwarantuje nadawcy doręczenie przesyłki do adresata i to środkami własnymi, bez wywłaszczania się pośrednikami.

Swolsty maraton zarobkowy odbył się ostatnio w naszym regionie za sprawą rzeszowskiej „Estrady”. Chwytliwa reklama i operatywność organizatora widowni sprawiły, że w cieszyńskim Teatrze (i nie tylko) w czasie trzech następujących po sobie spektakli widownia wypełniona była do ostatniego — mimo niebagatelnej ceny biletów — miejsca.

Afiszę zachęcały do obejrzenia rewii estradowej pod wielokrotnie obciążonym tytułem „Horoskop — show”, na którego program złożony był młoty piosenkarski przeboje, taniec, luźna, humor, satyra, dobra muzyka, a także... topless, i strip-tease!

Jako że tego jeszcze na deskach cieszyńskiego przybytku Melpomeny nie było, widowni ciekawości i zwabił zachę-

I skąd się weź, to się weź, przyszła Cyganka. Od słowa do słowa i ta baba ją opowie, działo, co i jak, że ni może wyliczyć chłopcu nogi.

Na uszytko jest, babko, rada. Mogę wam synka ułyczyc, jany byście musieli żodynmu o tym nie zaurzyc. Na ta maść trzeba dwa kilo szpyrki, a porę groszy też muszę mieć.

Każdy gorol na w zimie tą świnkę zabija, a to było akurat w zimie, tóż baba zasła, sięgła do synka, data Cygonce szpyrki. Potym jeszcze przyniosła porę groszy. Cygonka przyszła jakosi za tydzien, pado:

— Nie udata się ta masność, przypiętkach to. Przypiętkach to i uszytko się to spo-

Co było robić? Ciotka zaś dała dwa kilo szpyrki. Posła, ale za jakiś czas zaś przysła. Ze się zaś nie udata. I tak było trzeba roz płótna, drugi roz to, a nigdy nic nie przyniesła ze sobą. Skończyła się szpyrka w synku, pi-niędze do ostatniego wy-

DLA DZIECI - POCHWAŁA dla Poczty - nagana!

● powierzając Poczcie doręczenie jakiegokolwiek przesyłki, nadawca uzyskuje u-stawową gwarancję zachowania tajemnicy korespondencji.

Wierzymy w absolutną uczciwość i bezinteresowność dzieci, ale fakt naruszenia tajemnicy korespondencji — pozostaje bezsporny!

Oto wymowny na to okolicznościowy dowód: dnia 3 marca br. jedna z mieszkanki osiedla w rejonie ul. Chopina przyniosła do redakcji „GŁOSU” 93 listy i kartki pocztowe, które mieszkańcy tej części Cieszyń od dłuższego czasu — w dobrej wierze — wrzucali do skrzynki pocztowej, umieszczonej na budynku nr 18 przy ul. św. Jerzego. Korespondencja była przedmiotem zabawy ze strony dzieci osiedla, które pokusiły się nawet o... odklejenie co ciekawszych znaczków pocztowych. Odeśle dady — umieszczone na kartkach — świadczyły o tym, iż skrzynka nie była opróżniana przez okres blisko trzech tygodni! Wystarczyło zatem czasu na zdemolowanie skrzynki i zniszczenie jej zawartości...

Inny przykład „działalności” cieszyńskiej Poczty: Jeden z naszych Czytelników zamówił krzew róż, z góry opłacając część należności. Przesyłka do Cieszyńa nadeszła 10 kwietnia, ale doręczo-

na została pod zupełnie inną adres. Nie dość tego. Dnia 12 ub. m. właściwy adresat otrzymał awizo o nadejściu paczki, a gdy następnego dnia zawiadł się po jej odbiór, dowiedział się, że ma nieuzasadnione pretensje, bowiem przesyłka została już dawno odebrana i to... przez niego samego (sic!).

Nie pomógł oświadczenia ani dowód, że na „adresie pomocniczym” figuruje nie jego podpis, że łatwo odcyfrować zupełnie inne nazwisko.

Charakterystyczna była także reakcja dyrektora cieszyńskiej Poczty, który wyjaśnienia zamiatanej sytuacji zaczął od niewybrednego inwektyw przeciwko poszkodowanemu.

Kto wie, może miał rację? Może gdyby naszemu Czytelnikowi nie zachciało się róż. Poczta i jej pracownicy mieliby o wiele spokojniejsze życie!...

W pełni podzielamy zdanie Czytelników — stałych klientów Poczty, iż pobierając wcale nie niskie opłaty, instytucja ta musi odpowiadać za jakość świadczonych usług. Tego domagamy się nie tylko zgodnie z literą prawa, ale także w imię takich zrealizowanych pojęć, jak rzetelne wykonywanie obowiązków oraz właściwa dyscyplina społeczna. (TK)

CHAŁTURA-SHOW

cającymi obłędami ludziska stawili się w komplecie.

Tymczasem był to półtoragodzinny program... rozczarowań. Na scenie prym wodziło mienne trio piosenkarskie do znużenia rzeszę widowni niezrozumiałymi w treści utworami, leżykowo spokrewnionymi z „kolomyjką” angielszczyzną. Za to można było przewidzieć... plamy na wy-nie-koszonych spodniach solisty, jego brudne buty, rozchleśniony kombinezon koszuły, która dawno przestała być świeża.

Mieszane uczucia wywoływały także konferansjer, nie wiadomo po co występujący w

kapeluszu, którego nie raczył uchylić nawet w momencie powitania publiczności. Miał natomiast do widowni bezustanne pretensje o enigmatyczne brawa, czym cieszyńska publiczność dawała wyraz swej dezaprobacji dla bardzo mizernej jakości przereklamowanego programu.

Nawet no „gwóździowych” punktach: topless i strip-tease odeszły się sporadycznie oklaski.

Jedynym jasniejszym numerem spektaklu były pełne humoru, obfitych celną satyrę monologi, które publiczność właściwie oceniła, nagradzając rzesistymi brawami.

Dla podczeszenia „Horoskop — show” wystawiano nie tylko w Cieszyń. Zatem nie tylko cieszyńscy pomogli nałb kabzy sprytnym rzeszowskim chałturyzom... (TK)

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

plano, poszło płótno, a dziecko jako było, taki zastąpił, jeszcze mu było gorzy. Tóż poskarżyła się zięciowi, jako ją ta Cygonka wyszykowała. Ze obiecała wyluczyć synka, pozbijała, co było w chałupie, a nie nie pomogła.

Naroz sie baba dziwo — zaś idzie ta Cygonka. Czym nej-przedzej posłała po zięcia. Tym, jak przyszedł, tóż ją strasznie sprota, a po tym chy-cił za włosy i smyczył ją granicy. Bo ona przychodziła ze Słowiok, z Czornego. Gdo wiy, co by było dali, ale wypadli z lasa duo Cygoni, isto żyły wachowali, tóż ją puścił i ucty.

Tacy to byli ci Cygoni. Co mogli, tóż od ludzi wycupa-ni. Jak nie ukradli, tóż wycupy-ni. Czy ni mogą ro-bić tak, jak my robimy? Nie powiemy, jak już je stary, ta-kiego trzeba wesprzyć, mom litość nad takimi, ale drabant niech robi. My też musimy ciężko na chłby zarobić.

245. Ni mo płaskich kur

BULKE z Istebnego zna-ją wszyscy. On sie tam na to nie gnio, ze sie go tak nazywa. Rozecz też był s nim kani na spot-kanu, pyto sie mie:

— Byłeś już kiedy, Paweł, u mie?

— Ni, ale szelech kole two-jij izby. To je hore w dzie-dzie, jako sie idzie ku Ko-nikowu. Po lewej stronie akt wysoki przylepek.

— Ja, tam bywom, tam. A z ciebie trąba, żeś jeszcze do mnie nie wloz.

— Trąba tam na osta — pa-dom — nie bydzie zazywała.

— Ale uluż kiedy. Tózech kiejst uloz. On nie rod pię, ale mie poczęsto-wo. Siedzimy se, pyto sie mie:

— Wiysz, jaki oto był wy-padek?

— Na jaki?

— Autobus mi kurę prze-jechał. Przejechał z tą ku-rą, pado: „To je isto, Bulka, wasza kura”. A jo na to: „Na ni, jo ni mom takich płaskich kur, moi są okraglutki”...

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(7)

Zaczarowany diabl mlyn na Girowej

Za czasów słynnego zbójnika Ondraszka, który ukrywał się w okolicy Łysej Góry i na Morawce, był w użyciu na Girowej młyn na którym rzekomo towarzysze owego Ondraszka mieli zboże, które ten bogatym kupcom jadącym z Jabłonkowa do Węgier zabawał. Makę z tego młyna dostawali ubodzy ludzie za darmo.

Okolo tego młyna, w którym obrabiali koła uwiezieni bogacze, był gesty las, tak gesty i niedostepny, że nikt, kto nie znał wchodu, nie mógł się tam dostać.

Kiedy Ondraszka przyjaciel na muzyce zabił, młyn mlecz zaprzestął, a w wielkich piwnicach i lochach podziemnych ukrywali się zbroje z bandy Ondraszkowej.

Na miejscu, gdzie ten młyn stał, maja być ukryte bogactwa i klejnoty, lecz skarby te nie są błogosławione i strzeza diabl wchodu do owych piwnic. Nikt dotad nie był w stanie wejść głębiej do owej podziemnej jaskini. Jeżeli ktoś bierze ze sobą latarnie, to mu zaraz wygasa. A kto przemocą chciałby się dostać do wnętrza, wpada do ogromnych głębokich dziur, skąd nikt go wyratować nie może.

Raz puszczono małego pieska do owej jaskini (właściciel psa: nauczyciel Byrtus z Piosiecznej) a pies po kilku dniach znalazł się na Stożku. Domniemają ludzie, że prowadzi podziemny tajny ganek do owego diabliego młyna aż na górę Stożek.

W ciemne wieczory letnie widać dym jasny buchający z owej jaskini; mówią, że diabl maja wtedy święto i pieka sobie dusze owych śmiatłków, którzy skarby tamtejsze zdobyli chcieli.

Pasterze na sąsazu pobliskim puszczali kilka razy psy do jaskini, a te zawsze powracały pokaleczone srodze, którego to zjawiska nikt należyście objaśnić sobie nie może.

Po przesróbce Maril Pioszech

O skarbie na wielkim Połomie

Dawnymi czasy było dużo zbójów w okolicy Łomnej i ludzie bogaci, mający pieniądze, zakopywali je w ziemi, aby ich im nie skradziono. Zdarzało się często, że taki bogacz nagle umierał, a nikt nie znał miejsca, w którym taki skarb zakopał.

Na górę Wielki Połom był jeden z takich skarbów zakopany, a wiedzieli o nim trzej ludzie: Raszka, nauczyciel w Łomnej, wieśniak Ligocki i wieśniak Zarzycki. Będąc w biedzie, wybrali się ci trzej raz w kwietniową niedzielę na Wielki Połom, by skarb ten wydobyć. Miejsce ukrycia skarbu mieli poznać po tym, że na nim śnieg przedź tępiał, a miejsce to było zupełnie suche.

Wzięli ze sobą książkę modlitewną, krzyż i wodę święconą i ruszyli w drogę. Przybywszy na miejsce, modlili się najpierw, potem pokropili ziemię święconą wodą i zaczęli kopać. Lecz kiedy właśnie natrafili na coś twardego, co mogło być żelazną skrzynią z ukrytym skarbem, nagle otoczyła ich straszna mgła, pioruny uderzały i błyskawice rozrywały ciemność. Poszukiwacze skarbu przestraszyli się i uciekli z miejsca tego. Gdy kawałek odeszli, rozjaśniło się znowu i była najpiękniejsza pogoda.

Próbowali zbliżyć się w to miejsce jeszcze raz, ale już ani ziemi odkopanej nie znaleźli, ani też miejsca suchego. Opowiadają, że gdyby byli bez strachu na miejscu zostali, byłoby im się udało skarb zdobyć, a tak skarb ten przepadł. Odtąd nikt nie wie, gdzie owo złoto, na Wielkim Połomie zakopane, się znajduje.

Opowiadała Anna Bielezowa z Beconowie, Podala Maria Pioschek w Jabłonkowie

O mlynie na Łyżbicach

Dzieje kościoła parafialnego w Wędrzynie, wydane w r. 1913, piszą o mlynie w Łyżbicach, co następuje:

W roku 1680 przeprowadził się jakiś awierchność z Węgier do Saksonii. Przechodząc przez Cierneński (za starych czasów Osarnowiec nazywany), zgubił skrzynkę z pieniędzmi. Skrzynkę tę znalazł łyżbicki młynarz Michał Sztetek i ukrył ją u siebie.

Panowie, zauważywszy zgubę tak grubych pieniędzy, rozesłali gonców, ażeby pieniądze szukali. Co przyszli i do Łyżbic, ale młynarz zataił, że skrzynię znalazł. I posądzono sługów przeprowadzającego się państwa, że pieniądze skradli i gdzieś ukryli z zamiarem, że później wrócą i na miejscu, gdzie je ukryli, się osiedlą. Ukaranio ich nawet śmiercią.

Ala i Sztetek pieniędzy nie użył. Oto 19 lutego 1681 roku powstał w mlynie pożar i wszystko zniszczył. Przy tym spalił się Sztetek, żona jego Ewa z matką swoją Marianną, troje dzieci i dziewczka.

Po pożarze sędzi Adam Borek, właściciel Wędrzyny, z hajdukami swymi na zgłiszca i szukał owych pieniędzy i rzeczywiście znalazł bryłę z pieniędzmi stopionymi. Z tej bryły dał zrobić w Cieszyń monstancję do kościoła w Wędrzynie. Te monstancje odnawiano w r. 1750, a w r. 1891 ozdobiono ją kosztem 75 złr.

Historię tę o mlynie w Łyżbicach zanotował proboszcz Hackenberg w roku 1754 według opowiadania Jana Rybki, jednego z hajduków, którzy na zgłiszcach szukali. Między ludem się mówi, że na owym mlynie spoczywa klątwa aż do siódmego pokolenia i że w każdym pokoleniu musi się stać jakieś nieszczęście. Opowiada się również, że dotąd się to zawsze ziszcilo.

Z dawnych czasów Nawasia

W dawnych czasach w Nawsiu paśli parobcy każdą noc konie. A że było im w poniekąd chłodne noce zimno, palili ogień, przy czym piekli ziemniaki i gawędzili o tym i o owym. Do parobków tych przychodził zawsze jakiś młodzieniec w zielonym ubraniu i z piórem za kapeluszem i jadał z nimi kartofle.

Pewnego rana opowiadał w domu o tym tajemniczym zjawisku. Gospodarz rzekł im:

— Popatrzcie na nogi; jeśli ma buty, jest to człowiek, jeżeli zaś ma kopyta, jak koń, to jest wodnik.

W następnej książeczce owo parobcy z bojaźnią oczekiwali, co nastąpi. Po kilku chwilach przyszedł młodzieniec. Z daleka sprostęgli już parobcy kopyta u młodziana, zaczęli uciekać, lecz ten zawołał na nich, by się go nie bali i szli ku niemu.

Gdy parobcy, ośmieleni, powrócili, rzekł im ów obcy: — Jam jest wodnik, ale się mnie bać nie musicie. Zaś za to, żeście ze mną obcowali i dawali mi jeść, więc i ja wam coś dam. Przyjdźcie sobie jutro w nocy na Charców do plosa na ryby.

Na drugą noc zabrali parobcy ze sobą kosze i worki i szli na ryby w oznaczone miejsce. Wodnik kazał im zastawić wszystko, co mieli, do wody, potem skończył w wodę i tak zaczął w plosie machać, że wszystkie ryby pouciekały do worków i koszy.

Parobcy zebrali mnóstwo ryb. Każdy był tak obławowany, że ledwie do domu doszedł. O tak bajecznym połowie ryb od tego czasu nie słyszano. Nikt też więcej nie zobaczył owego młodzianca.

Nawsie, 21. 3. 1923

Anna Malcherówna

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

HARCERSKI ZLOT W 31 ROCZNICĘ WYZWOLENIA I DNIA ZWYCIĘSTWA

DAWNO JUŻ CIESZYN nie był miejscem tak podniosłej uroczystości młodzieżowej, jaką był sobotni Zlot miejscowego Hufca ZHP, zorganizowany dla uczczenia Dnia Zwycięstwa i 31 rocznicy wyzwolenia naszego regionu spod jarzma hitlerowskiej okupacji.

Z wybiciem godziny 12 szczypty harcerek szkół Cieszyńskich (z wyjątkiem SP nr 4) oraz delegacje hufców Oświęcim, Wisła, Ustron i GZD w Pogwizdowie stanęły w trójkoku apelowym na Rynku. Przy dźwiękach uroczystego marsza przed wyprężonymi szeregi harcerek i harcerzy wprowadzono sztablerów, a po odegraniu hymnu pań-

stwowego, komendanci szcze-
pów i delegacji złożyli rap-
ort o stanie liczebnym
uczestników Zlotu.
Komendant Hufca ZHP
płm Jerzy Kluz nie bez du-
my i satysfakcji mógł za-
meldować i sekretarzowi
KM PZPR Tadeuszowi Tomi-
czkowi i zastępcy komen-
danta bielskiej Chorągwi
ZHP hm Adamowi Stopce o
1.500 uczestniczących w cie-

szczyńskiej uroczystości harce-
rek i harcerzy.
Z kolei na ręce przedsta-
wicieli władz partyjnych,
państwowych i harcerek
złożone zostały meldunki o
podjętych i realizowanych
wartościowych czynach spo-
łecznych.

Minutą milczenia — przy
dźwiękach werbli — ucze-
stnicy uroczystości uczli-
li pamięć bohaterów II wojny
światowej, którzy ofiarę ży-
cia złożyli w walce o wy-
zolenie narodowe i społe-
czne.
Naczelnik miasta, przewo-
dniczący MRPH Jan Kulig
przekazał harcerkom i har-
cerzom Hufca cieszyńskiego
wyrazy uznania za coraz ży-
wniejszą działalność a tak-

że podejmowanie odpowie-
dzialnych zadań wychowaw-
czych oraz społecznych, ży-
czącego dalszego rozwoju sz-
eregów, udanych akcji oraz
atrakcyjnych pomysłów dzia-
łania.

W czasie uroczystości wrę-
czone zostały Krzyże Zasłu-
gi dla ZHP, które otrzymali:
hm Julia Gańca, hm Mar-
ta Wenglorz i hm PL Lu-
dwik Kohutek, a także Od-
znaki Przyjaciół ZHP — zło-
te: Józef Bączek, Jan Kulig
i Tadeusz Tomiczek oraz
srebrne: Karol Białoni, Ro-
muald Kowalczyk, Stanisław
Kryska i Jerzy Sikielucki.
Kilku instruktorów otrzyma-

(CIAŁ DALSZY NA STR. 2)



Na zdjęciu z lewej: komendanci delegacji i szcze-
pów cieszyńskich składają raport o stanie liczebnym swych oddziałów. ●
Z prawej: moment dekaracji i sekretarza KM PZPR Tadeusza Tomiczka. ● Zdjęcia: Leszek Sikorowski.

MŁODZIEŻ ODDAŁA HOŁD bohaterom powstań śląskich

Z okazji 55 rocznicy III Powstania Śląskiego w Strumieniu odbył się młodzieżowy zlot, w którym uczestniczyła młodzież z całego województwa bielskiego. W uroczystości wzięli również udział przedstawiciele władz wojewódzkich, gospodarze miasta i gminy oraz mieszkańcy. Przybyła 20-osobowa grupa powstańców śląskich.

Przy zbiorczej Szkole Gminnej zorganizowano mia-
stecko zlotowe, stąd mło-
dzież przemarszerowała pod
tablicę wmurowaną na bu-
dynku, gdzie przed ponad 50
laty mieściła się główna
kwatery powstańcza. Po ode-
graniu Hymnu Narodowego
głos zabrał I sekretarz KMiG
PZPR Tadeusz Kisialiński, a
harcerze wręczyli powstań-
com kwiaty. Z kolei prze-
mówił prezes miejscowego

Koła ZBoWiD — Ferdynand
Michalczyk, po czym odbyły
się: apel poległych i uroczy-
ste ślubowanie harcerek.
Przodujący druhowie i dru-
żyny otrzymali wyższe stopnie
harcerskie.

Uczestnicy manifestacji u-
dali się następnie do mia-
stecka zlotowego, gdzie od-
bywały się atrakcyjne im-
prezy artystyczne i rozryw-
kowe. (cz)

Ukonstytuowały się władze wojewódzkie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej

DNIA 7 bm. odbyło się w Bielsku-Białej plenarne po-
sejdenie Zarządu Wojewódzkiego Socjalistycznego Związku
Młodzieży Polskiej, które dokonało konkretyzacji za-
dań wojewódzkiej organizacji ZSMP i wybrało nowe
władze. W obradach uczestniczyli również sekretarz KW PZPR
Stanisław Szczepanik i kierownik Wydziału Organizacyjnego
KW partii Romuald Braun.

W trakcie obrad wskazano
na twórczy udział młodzieży
w dynamicznym rozwoju społe-
czno-gospodarczym wojewódz-
twa bielskiego. Istotną rolę
spełniają tu patronaty nad
wielkimi inwestycjami i budo-
wnictwem mieszkaniowym.

W czasie obrad złożono na
ręce sekretarza KW PZPR
Stanisława Szczepanika mel-
dunek o realizacji Wlozyny Czynu
Młodych. W akcji tej uczestni-
czyło ponad 36 tys. młodzieży.
Nowe zobowiązania młodego
pokolenia naszego wojewódz-
twa opiewają na kwotę 72 tys.
roboczogodzin czynów społecz-
nych na rzecz zakładów pra-
cy, środowisk miast i wsi.

W trakcie obrad powołano
nowe władze ZW ZSMP. Prze-
wodniczącym został Jan
Gwóźdź a jego zastępcami
Zdzisław Jurasz, Wiesław
Mieszczyk i Zbigniew Uchto.
Dokonano ponadto wyboru 11
członków Prezydium ZW, 9-o-
sobowej Komisji Rewizyjnej.
W skład jej weszli dwaj przed-
stawiciele naszego regionu Ma-
teusz Czupryna i Marek Bo-
danowicz.

Podczas Plenum ZW ZSMP
4 działaczom ruchu młodzieżo-
wego, wręczono Odznaki Im.
Janka Krasickiego. M. in. wre-
brną otrzymał Mateusz Czu-
pryna. (cz)

»OLZA — 76« IMPREZA WOJEWÓDZKA



PEŁNY SUKCES szkolnych zespołów artystycznych

TEGOROCZNA czwórta już z kolei Estrada Dziecięcych
i Młodzieżowych Zespołów Artystycznych »Olza — 76«
urzekła wszystkich. Przez ponad 7 godzin zebrana licze-
nie na cieszyńskim rynku publiczność nie szczędziła
braw dla młodych artystów. Oklaskiwali również członków
zespołów szkolnych przedstawicieli władz wojewódzkich z I
sekretarzem KW PZPR Józefem Buzińskim i wojewodą bielskim
Józefem Łabudkiem. Przepiękna majowa pogoda sprawiła, że
przebieg stał się widowiskiem barwnym, pozostawiającym nie-
zapomniane wrażenia.

Otwarcia »Olzy-76« doko-
nał kierownik Wydziału
Oświaty i Wychowania, Kul-
tury, Kultury Fizycznej i
Turystyki Urzędu Miejskiego
w Cieszynie mgr Józef Bą-
czek. Następnie wystąpiły w
towarzystwie orkiestry dętej
CELMY połączone chóry z

Bielska-Białej i Cieszyńska pod
dyrykcją mgr Jana Motyki.
Po nich prezentowało swój
dorobek 28 zespołów artysty-
cznych z różnych typów
szkół Cieszyńska, województwa
bielskiego i z okręgu fryde-

(CIAŁ DALSZY NA STR. 4)

II PRZEGLĄD KULTURALNY

Dnia 2 maja w Ustroniu odbył się młodzieżowy II Przegląd
Kulturalny. W kategorii szkół podstawowych najlepszym ar-
tystycznie okazał się szcze-
p harcerski przy Szkole Podstawo-
wej nr 2. Drugie miejsce zajął szcze-
p Szkoły Podstawowej
nr 1.

W kategorii szkół średnich zwyciężył uczeń III klasy Za-
sadniczej Szkoły Zawodowej FSM Marek Nowiński, przed
pracownikiem »Meprozetu« w Nierodzimiu Romanem Chrap-
kiem. Przegląd obejrzało około 500 osób. (3)



Stare i nowe Skoczów, już nie miasteczko, a miasto pełnego kontrastów. Rozmach spó-
dzielczego budownictwa mieszkaniowego szokuje, zaś indywidualne stara się mu dotrzy-
mać kroku... ● Fot.: Paweł Czupryna.

PORZĄDEK - ŁAD - GOSPODARNOŚĆ

SKOCZOWSKIE KONTRASTY

SPOKOJNE jeszcze przed sześciu laty, niemal
w letargu uśpione miasteczko przeżywa dziś
renesans, jest ogarnięte dynamizmem rozbu-
dowy i przeobrażeń. O nowoczesność, este-
tyczność rozwiązania, o budowlany rozmach »potykać«
się tu można niemal na każdym kroku.

Jest raczej zrozumiałą, że
zjawiska te cieszą i napawa-
ją uzasadnioną dumą. Sko-
czów, dziesiątki lat vegetu-
jący w cieniu metropolii
byłego powiatu, dziś prześci-
ga Cieszyn liczącą wznoszą-

nych bloków mieszkaniowych
i rozpoczynanych inwestycji.
Dla przykładu: nie tak
dawno przystąpiono do bu-
dowy potężnej dziesiętniej mie-
szkaniowej »Górny Bór«,
która w nowoczesnych blo-

kach pomieści ma ok. 8.000
osób. Trwa także nieustannie
proces modernizacji zakła-
dów pracy, miasto otrzymu-
je nowoczesną infrastrukturę,
z czym wiąże się liczne a
przeze wszystkim uciążliwe
wykopy i przekopy.

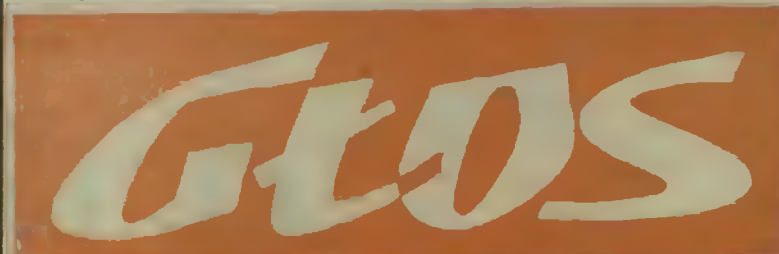
Nie przeszkadza to jednak
porządkować krok za kro-
kiem centrum starego mia-
sta i wzbogacać je o nowe
zieleńce, skwery, estetyczne
placiki itp.

Skoczówianie chcieliby jed-
nak wiedzieć, kiedy ostatecz-

nie »zapłombowana« zosta-
nie »markowa szczytka« w
Rynku, która dość sprytnie
ukryta przed kamerami te-
lewizyjnymi »Banku 440«.
Woleliby także miast roz-
mnażających się niczym kro-
liki drewnianych kiosków i
budek jednorodną, zwartą i
nowoczesną zabudowę »ga-
gonkówki«, placu, który po-
siada niezbędne uzbrojenie
inwestycyjne.

Uznają także mieszkańcy
Skoczowa potrzebę rozbu-
dowy i modernizacji Cieszyń-
skiej Spółdzielni Mleczar-
skiej, ale nie mogą pogodzić

(CIAŁ DALSZY NA STR. 5)



ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 19 (1041) • 11 — 17 MAJA 1976 R. • ROK XXII

NA PRZEŁOMIE MAJA I CZERWCA

BOGATA OFERTA WYROBÓW dla turystów i sportowców

Jak nas poinformował dyrektor Wydziału Handlu
i Usług Urzędu Wojewódzkiego Jerzy Chrystow-
ski, w dniach od 29 maja do 6 czerwca czynne
będą w Bielsku-Białej i ogólnopolskie Targi Spor-
towo-Turystyczne TeST — 76. Impreza ta, która zbie-
gać się będzie z początkiem ruchu wczasowo-tury-
stycznego, stworzy dogodną okazję do zakupu po-
trzebnego sprzętu, stać się też ma — w intencji orga-
nizatorów — terenem konfrontacji oferty handlowej
(a więc pośrednio również przemysłu) z gustami
klientów.

TeST zaprezentuje wyroby
wielu zakładów, m. in. na-
mioty z Czeszochowy i Le-
gionowa (łącznie przygoto-
wano ich ponad 3 tysiące),
Zakładów Sprzętu Sportowe-
go z Bielska-Białej i wielu
innych. Ich sprzedaż zajmą

się placówki WSS »Społem«,
Przedsiębiorstwa Handlu Ar-
tykułami Papiernymi i
Sportowymi, Przedsiębior-
stwa Handlu Odzieżą »Otex«,
Centrali Składnicy Harce-
rskiej, Przedsiębiorstwa Prze-
mysłu Gastronomicznego,

Wojewódzkiego Związku
Gminnych Spółdzielni »Fot-
optyki« i katowickiego »Pol-
mozytu«.

Co będzie można kupić?
Przed wszystkim sprzęt tur-
ystyczny, ubrania i obuwie
sportowe, zestawy żywno-
ściowe dla turystów, koncen-
tratry i konserwy. Osobne
działy przeznaczone zostaną
dla taterników i innych tu-
rystów górskich, dla wędkar-
zy, dla dzieci i harcerzy.

W związku z coraz buj-
niejszym rozwojem turystyki
»na kółkach«, udośćni się
zmotoryzowanym zakup
motorowerów i motocykli,
przyczep campingowych i
bagażowych, jak również

(CIAŁ DALSZY NA STR. 2)

PRZYJACIELSKA WIZYTA

Na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego TPPR przybywa do
bielskiego regionu delegacja »Czerwonego Sztableru« — organu
KC KP Litwy, która w okresie od 7 do 20 maja zapozna się z
działalnością wojewódzkiej organizacji TPPR oraz osiągnięciami
społeczno-gospodarczymi naszego regionu. Przewodniczącym
delegacji jest zastępca redaktora naczelnego Stanisław Jakutis.
W skład delegacji wchodzi: Halina Giedroń — korespondent
dziennika informacji oraz Lucja Józefowicz — korespondent dziennika
szkół i młodzieży.

Delegacja będzie w dniach 13 i 14 maja gościem ZM TPPR w
Cieszynie. W czasie pobytu w naszym mieście odbędzie się spot-
kanie dziennikarzy z władzami partyjnymi oraz z aktywnym
TPPR.

WIOSENNE PRACE NA UKOŃCZENIU

Wiosenne prace polowe
wkraczają w ostatni etap.
Sprawnie i terminowo, przy
sprzyjającej na przełomie mar-
ca i kwietnia aurze, wykona-
no siewy zbóż jarych i wy-
siew jarzyn w uprawach grun-
towych. Na ukończeniu znaj-
dą się siewy buraków cukro-
wych. Pomimo przyhamowa-
nia robót na polach z powodu
niedawnych opadów śniegu i
deszczu kończy się sadzenie
ziemniaków.

Wszystkie rolnicze spółdziel-
nie produkcyjne wojewódz-
twa zakończyły już sadzenie
ziemniaków (łącznie 214 ha),
jak również siewy buraków
cukrowych (78 ha). Obecnie
spółdzielcy przygotowują pola
pod koński zab i kukurydzę,
którymi obsieje się 330 ha.

W Ustroniu i należących do
niego wioskach mieszkańcy
paszowymi obsiano 180 ha, zaś
ziemniakami obsadzono do-
tychczas około 75 proc. plano-
wanego arealu. Kończy się
także siew buraków pastew-
nych (na 50 ha). W 80 proc.
wykonano także siew konskie-
go zębu na zielonki i na ziarno.

Członkinie KGW w Polsce
i Nierodzimiu prowadzą upra-
wę warzyw pod namiotami fo-
liowymi.

W Wiśle zasadzono już 90
proc. ziemniaków, pod które
przeznaczono 20 ha, zaś w 60
proc. zrealizowano plan wy-
siewu warzyw. Wielu gospodar-
zy zapoczątkowało w tym
roku »produkcję« warzyw pod
namiotami. (cz)



TYGODNIA

ZAOPATRZENIE RYNKU,
należnych placówek han-
dlowych — to temat po-
jawiający się bardzo czę-
sto w różnorodnych dyskusjach,
nie tylko zresztą oficjalnych.
Z reguły oceniamy je krytycz-
nie, zaopatrzeniowych niedo-
datków było bowiem zaw-
aża i jest nadal sporo.

Źródło braku upatrujemy
przede wszystkim w fakcie, że
nie nadąża za potrzebami prze-
mysł, a nie tylko rolnictwo, ale
niedostatek dobrych i poszuki-
wanych towarów bywa rów-
nież często pogłębiany przez
mało sprawną pracę aparatu
handlowego. To zaś wynika w
jakiejś mierze z niedoskona-
le-

NOWY MODEL HANDLU

go modelu handlu, z niedobrej
struktury organizacyjnej całego
obrotu towarowego.

Powołujemy się na przykład
handlu w miastach. Zarówno
jeśli chodzi o artykuły prze-
mysłowe, jak i spożywcze znaj-
duje się on w rękach handlu
państwowego, spółdzielczego
»Społem«, jak i spółdzielczości
rolniczej (pomijając małe zna-
czący sektor indywidualny), le-
ży więc w gestii aż kilku pio-
nów, z których każdy działa
na wiele »frontów« i każdy
konkuruje z drugim, przy-
czym konkurencja to najczę-
ściej niezdrowa — nie tylko
nie przynosi klientom poży-
tku, ale nawet szkodzi jego in-
teresom.

Każdy z handlowych partne-
rów chce mieć więc odpowied-
nie zapasy magazynowe i kon-
sekwentnie je gromadzi, to zaś
sprawia, że zbyt duża część
towarów jednej branży — czę-
sto deficytowych, poszukiwa-
nych na rynku — przetrzymu-
wana jest na zapleczu, że wy-
dłuża się okres »wędrowki«
danych dóbr z fabryki do skle-
pów.

(CIAŁ DALSZY NA STR. 3)



Członkowie Komendy Hufca składają wieniec pod Pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. ● Fot.: Leszek Sikowski.

Harcerski zlot

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

to akty awansu do wyższych stopni.

Nie zapomniano o najmłodszych. Kandydat na przyszłych członków ZHP, reprezentujący wzorowych uczniów szkół podstawowych miasta, w uroczystej oprawie Złotu na sztandar Hufca złożyli obietnicę służby.

Finałowym akcentem była defilada, w czasie której złożone zostały wieniec pod Pomnikiem Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, Tablica Pamięciową Bojowników Socjalizmu oraz Pomnikiem Ofiar Faszyzmu.

Defiladę rozwiązano na pl. Kasztanowym, gdzie rozbito reprezentacyjne miasteczko złotowe, a gości i uczestników imprezy uroczono wyśmienitą grochówką. Uświetniającą Złot reprezentacyjną orkiestrę, przybyła z Górnolaskiej Brygady WOP z Gliwic, dała efektowny pokaz paradnej muzyki, po czym rozpoczęły się gry i zabawy dla zuchów i harcerzy.

„Gwoździem” programu harcerskich imprez były finałowe rozgrywki I Ligi Kulturalnej pomiędzy reprezentacjami szczepliów Liceum Medycznego i ZSZ CRS. Z zaciętego boju z laurami zwyciężył wyszedł Szczęśliwy ZSZ CRS, zdobywając równocześnie puchar komendanta Hufca.

Sobotnia impreza uświetniła uroczyste przyrzeczenie harcerskie oraz zobowiązanie nowo kreowanych instruktorów, które przy świetle pochodni odbyło się w

niesamowicie nastrojowej oprawie i scenarii przed Pomnikiem Mieszka III — Cieszyńskiego.

Kilka słów refleksji. Słowa wysokiego umiaru należą się kadrowi instruktorów Hufca, która zadbała o niezapomnianą organizację i sprawny przebieg tej wysoce patriotycznej uroczystości. Pochwalić należy szczyty szkół podstawowych nr 8 i 9 oraz ZSZ CRS i Zespołu Szkół Budowlanych za dobrą prezentację. Duże brawa należą się także innym szczepliom — których nie sposób wymienić — za właściwą postawę w czasie Złotu.

Cieszyński Hufiec liczy grubo ponad 3.000 harcerzy i harcerzy, jednak do uczestnictwa w Złocie dopuszczali zostali wyłącznie umundurowani członkowie ZHP. Wprawdzie jednolitość organizacyjnego stroju (zgodnie z wymogami regulaminu) poostawia jeszcze wiele do życzenia, ale postęp w tej dziedzinie jest niezaprzeczalny (przed kilku laty, w podobnej imprezie cały był powiat cieszyński reprezentowany niewielu ponad 600 umundurowanych harcerzy).

Przy tej okazji należy skierować do rodziców gorący apel o umundurowanie swoich dzieci — harcerzy. Jest to przecież koszt nie wielki, a harcerz w kompletnym mundurze to już nie przysłowiowy „szwajk”, czy byle łamaga.

(TK)

Bogata oferta wyrobów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

akcesoriów samochodowych i kosmetyków do samochodów. Uzupełnieniem tej grupy wyrobów, których sprzedaż prowadzić będzie katowicki „Polmoszby”, staną się pokazy stosowania środków do pielęgnacji samochodów oraz usługi z zakresu regulacji i ustawiania świateł.

Do dyspozycji wystawców postawi się dwa centralne place Bielska-Białej, a mianowicie pl. Wojska Polskiego i Wołności. Niezależnie od tego w okolicach ratusza i rzeki Biłki rozbite zostaną obszerne pola namiotowe, na których zaprezentowanych zostanie 30 typów i modeli namiotów.

OLIMPIADA WIEDZY O ZDROWIU

W kwietniu, ogłoszonym przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania miastem kultury zdrowotnej, odbyła się w Cieszynie regionalna „Olimpiada wiedzy o zdrowiu” zorganizowana przez Polską Czerwony Krzyż. Wzięły w niej udział 22 tryosobowe zespoły ze szkolnych kół PCK szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Olimpiada obejmowała: organizację Czerwonego Krzyża, pierwszą pomoc przedlekarską, higienę, walkę z alkoholizmem i narkotyzmem oraz obronę cywilną. Spośród szkół średnich wyróżniły się: Liceum im. Kopernika w Cieszynie, Technikum Rolnicze i Medyczne oraz Liceum Ekonomiczne w Cieszynie, a spośród szkół podstawowych: SP nr 1 w Ustroniu, SP nr 1 w Brennej oraz SP Hańcza.

(m)

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE sprawnie realizują zadania planowe

MINĘŁY JUŻ CZTERY MIESIĄCE bieżącego roku. Z meldunków nadsyłanych przez zakłady przemysłowe naszego regionu wynika, że okres ten zamknęło bilansem dodatnim. Plany realizowane są terminowo, bez większych zakłóceń.

Słowa uznania należą się zakładom wiślańskiego Tartaku, która realizuje zadania planowe z dużym wyprzedzeniem. Wartość produkcji za cztery ostatnie miesiące osiągnęła 17.100 tys. zł, a przekroczenie planu 480 tys. złotych. Czwarta część produkcji przedsiębiorstwa trafia na eksport, który w ciągu czterech minionych miesięcy powiększył się o 10 proc.

Nie mniej pomyślnie przebiega realizacja zadań planowych w ustroniejskiej Spółdzielni Metalowo-Odlewniczej „1 Maja”. Plan za styczeń, luty, marzec i kwiecień wykonano w 101,3 proc. Produkcyjne eksportowe zrealizowano w 119,6 proc.

Bardzo dobrze radzi sobie z realizacją zadań skoczowski „Polkap”. Plan pierwszego kwartału wykonano w 101,3 proc., dodatkowo zrealizowano 516 tys. złotych. W ciągu pierwszego kwartału bardzo pomyślnie rozwijała się produkcja eksportowa. Zrealizowano ją w 101,9 proc., co wyraża się kwotą 5.563 tys. złotych.

Jak zawsze w czołówce

znalazły się Zakłady Wyrobów Walmianych w Skoczowie. Wyniki pierwszych czterech miesięcy są podstawą do optymistycznych prognoz.

W większości kobieca załoga tylko w ciągu kwietnia wypracowała ponad plan 600 tys. złotych. Nadwyżka czterech miesięcy wynosiła natomiast 1.300 tys. zł. Jest to mniej więcej jedna czwarta zobowiązań pracowników tego przedsiębiorstwa z okazji udziału Skoczowa w konkursie „Bank 440”.

Korzystne wyniki ekonomiczne wypracowała załoga „Termiki”. Zakład zrealizował zadania czterech miesięcy w 101 proc., przekazując na rynek krajowy ogrzewacz wartości 63 mln zł, a na eksport towary wartości 1.318 tys. złotych. Eksport przekroczone bardzo znacznie, bo aż o 8,7 proc.

Przewidywany most na rzece Olzie zbudowany przez polskich saperów a przeznaczony dla małego (przepraskowego) ruchu granicznego, od dnia 5 bm. jest nieczynny. Stalowa konstrukcja wymaga niezbędnej konserwacji, zaś kładki dla pieszych — wymiany nawierzchni. Zostaną także odnowione pomieszczenia dla granicznego personelu celno-przepustkowego.

Przy okazji czasowego wyłączenia mostu z ruchu, przeprowadzona zostanie próba podniesienia jego konstrukcji. Obiekt bowiem wyposażony jest w specjalne podnośniki, za pomocą których w razie dużej wody podłożowej most można odpowiednio podnieść do określonej wysokości.

Od dnia 5 bm. dla celów małego ruchu granicznego udostępniony został czasowo most „Wolność” w przedłużeniu ul. 1 Maja, opodal CELMY.

Z NOTATNIKA
REPORTERA

WARTOŚCIOWE CZYNNY MŁODZIEŻY

Młodzież Cieszyńska zrealizowała dla uczczenia Kongresu Młodzieży Polskiej i pierwszomajowego święta czynniki społeczne i produkcyjne wartości 2 mln złotych. Na szczególne wyróżnienie zasługują organizacje młodzieżowe: Celmy, Elektrometal, ZACH-u i Kartonu. Wyprodukowały ponadplanowo silniki typu „melex”, urządzenia dyspozytorskie, zamki błyskawiczne, wyroby cukiernicze, ogryzaki, formy wtryskowe i opakowania. Zadania te zrealizowano, zaciągając 200 wart produkcyjnych, utworzono także 5 młodzieżowych Brygad Pracy Socjalistycznej im. Kongresu Młodzieży Polskiej.

W czynach na rzecz miasta przepracowano około 1350 godzin.

(J)

CIESZYŃSKIE PHS NA II MIEJSCE

Cieszyńskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego było jednym z 25 oddziałów, wchodzących w roku ub. w skład Zarządu PHS w Katowicach, a uczestniczących w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy o tytuł najlepszego.

Cieszyński PHS uplasował się na III miejscu. Jednym z najpoważniejszych osiągnięć, które zadecydowały o tak wysokiej lokacji, jest wzrost dynamiki sprzedaży, wynoszącej w roku ub. 124,6 proc.

(tk)

LAUR PIERWSZENSTWA DLA „CEGIELKI”

Działająca przy Zespole Szkół Budowlanych w Cieszynie Spółdzielnia Uczniowska „Cegielka” uczestniczyła w rywalizacji o palmę pierwszeństwa wśród pokrewnych spółdzielni w szkołach ponadpodstawowych naszego miasta. Ostatnio podsumowano wyniki współzawodnictwa, w którym „Cegielka” uplasowała się na I miejscu.

(tk)

WYRAZ PAMIĘCI

Co roku wiosną Rada Zakładowa WSS „Konsum Rotacyjny” w Cieszynie zaprasza na uroczysty obiad byłych pracowników spółdzielni, którzy korzystają obecnie z zasłużonego wypoczynku emerytalnego bądź też są rencistami. Grono wyróżnionych pracowników „Konsumu” liczy obecnie 109 osób. Z okazji spotkania emeryci i renciści otrzymali nagrody pieniężne.

(tk)

TURNIER TAŃCA TOWARZYSKIEGO

Niedawno odbył się IV Turniej Tańca Towarzyskiego o mistrzostwo regionu cieszyńskiego na rok 1976. Impreza — udana jak wszystkie dotychczasowe turnieje organizowane w Cieszynie — zorganizowana była przez Miejski Dom Kultury i Amatorski Klub Tańeczny „Quick” przy współudziale Rady Uczelnianej SZSP tutejszej Filii Uniwersytetu Śląskiego.

(tk)

HONOROWI KRWIODAWCY

Fabryczne koło PCK Cieszyńskiej Fabryki Znaków Błyskawicznych „Zamhol” w Cieszynie oraz Rada Zakładowa zorganizowały akcję honorowego krwiodawstwa, w której wzięło udział 60 pracowników, oddając 12,25 litrów krwi.

HENRYK ZALESKI

Skoczowskie kontrasty

menty budowlane, sterty gruzu, połamane deski, bala, złom itp. Nie brak także rudery, która dawno sakaflifikowana została do rozbiórki, ale nadal trwa, razem ze swym gorszącym odcieniem.

Dobre imię handlu niszczy WSS-owskie magazyny u zbiegu ulic Kiezyckiej i Bielskiej. Ież to już lat mówią się o ich przebudowie, o zamianie drewnianych, latwopalnych i rozlatujących się stodoł na pomieszczenia składowe z prawdziwego zdarzenia? WSS nie odala — mimo ustawicznych monitów — naprawiły nawet zdezelowanego doścześnie niewielkiego odcinka parkanu, przez dziury którego można się przedostać bezkarnie w obręb składowiska.

A wystraszcy, że zamroczony alkoholem właśnie tu zechce poszukać schronienia i nieopatrnie rzuci niedopałek papierosa? Przed rokiem WSS zabrał się dość energicznie do rekonstrukcji magazynów, o czym świadczyła lampa prze-

czym świadczyć mają zwieszone elementy prefabrykowane. Skończyło się jednak tylko na ich zwieszeniu i zaczęciu sporego kawałka i tak już ciasnego placu. W efekcie manewrujące samochody ciężarowe powoli, ale systematycznie roznosiły i tłukły zmagazynowane pustaki. Jeszcze nie widzieliśmy budowli, wzniesionej z gruzu i jesteśmy przekonani, że nie uda się tego dokonać nawet WSS.

W roku ubiegłym dość szczegółowo zlustrowana została baza SKR Skoczów w Pogórze. Lista zastrzeżeń była obszerna. Nie zmieniło się tu od tego czasu zbyt wiele, skoro stacja paliw nadal nie posiada właściwego zabezpieczenia, zaś oleje — materiał łatwopalny — „magazynuje się” opodal w... otwartych naczyniach. Wewnątrz warsztatów naprawczych, gdzie obowiązują kategorie, gdzie palenia palenisk, pełno niedopałków O lekceważeniu przepisów bhp świadczyła lampa prze-



To, co widzimy na pierwszym planie, mieszkańcom osiedla przy ul. Szewczyka zastępować ma... kwiaty, krzewy, tawki i miejsca zabaw dla dzieci (na zdjęciu z lewej). ● W złomowisku bazy SKR w Pogórze znaleźć można nadającą się jeszcze do użytku kabinę szerszą „stara” ● Zdjęcia: Tadeusz Kopoczek.

Ile za ogrodzenie?

W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z 24 marca br. zmieniające podobne rozporządzenie RM z 23 grudnia 1975 w sprawie opłaty skarbowej, którego treść omawialiśmy swego czasu na łamach GŁOSU.

Innowacja polega na tym, że za pozwolenie na wykonanie stałego ogrodzenia związanego z obiektem np. z siłkii metalowej pobiera się jednorazową opłatę skarbową w wysokości 200 złotych — niezależnie od tego, ile metrów bieżących liczy ogrodzenie.

Są tylko dwa wyjątki, a mianowicie:

● za zezwolenie na budowę ogrodzenia wykonanego jako pełne z prętów, kształtowników bądź blach metalowych płaci się 200 złotych za metr bieżący.

● za zezwolenie na budowę ogrodzenia w obróbie kowalskiej płaci się 300 złotych za metr bieżący.

Załoga Cieszyńskiej Drukarni

Wydawniczej, która zdobyła w roku ubiegłym sztandarze chodni Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz CRZZ za najlepsze wyniki produkcyjne w przemyśle poligraficznym, również w roku bieżącym legitymuje się dobrymi rezultatami pracy, które starają się włączyć w ogólny nurt produkcji przedsiębiorstwa tej branży.

Postępuje modernizacja parku maszynowego, pozycje książkowe, które opuszczają CDW, odznaczają się dobrą jakością. Realizując uchwały II Plenum KC, zgłoszono rezerwy w wysokości 1,4 mln koloroodbitki.

Dowodem uznania dla Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej jest powierzenie jej roli zakładu wiodącego w bielskim województwie. Obecnie podlegają jej były drukarnie przemysłowe terenowe w Oświęcimiu, Suchej Beskidzkiej, Wadowicach i

Drukarze na rzecz miasta

W Żywcu. Dowodem tego uznania są także przyznane ostatnio przez Radę Państwa odznaczenia, które otrzymali: Krzysztof Kawalerzyk Orderu Odrodzenia Polski — dyrektor naczelny CDW Alfried Kubica, a Srebrne Krzyże Zasługi — kierownik przygotowań form typy Karol Mendroch i linotypista Karol Słomka.

Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza świadczy na rzecz miasta. Uporządkowano m. in. ulicę Schodową, kwotę 200 tys. złotych przekazano na remont i utrzymanie ulic, a 755 tys. złotych na budowę oczyszczalni ścieków. Wspólnie z ZPC „Olza” i Li-eum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika CDW uczestniczy w pracach adaptacyjnych związanych z oddaniem do użytku nowego przedszkół przy ul. Pokoju.

Kierownictwo zakładu poświęca również sporo uwagi sprawom socjalno-bytowym. W rb. 157 członków załogi skorzysta z wczasów w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych (Szczyc, Mieleno, Międzyzdroje), a także — w ramach wymiany — w NRD i CSRS. W ramach Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy CDW zapozna mieszkańców miasta ze swoim dorobkiem podczas tradycyjnego „chruztu” adeptów sztuki drukarskiej. Impreza ta, której patronuje WRZZ, odbędzie się w amfiteatrze.

Spośród załogi CDW na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza Bronisława Cendrak, Karol Chmiel, Piotr Gogół, Antoni Loter, Karol Stolszek, Elżbieta Szpin, Augustyn Wajner i Karol Wantulok.

(n)

Spotkanie z PARAGRAFEM Jak w wiślańskich knajpach remontowano „cadeta”

Wistę Centrum, lecz zamierzono cel nie osiągnąć. Janusz Godecki bowiem, przejeżdżając przez Nową Osadę, w pewnym momencie stracił panowanie nad kierownicą, gwałtownie przyhamował i na skutek poślizgu z dużą siłą uderzył samochodem w słup linii elektrycznej.

Skutki wypadku okazały się fatalne. Znacznie uszkodzony samochód, ciężko rannych trzy osoby.

Tymczasem Godecki, nie pozostawiając w samochodzie dokumenty, oddał się do pobliskiego lasu i po dłuższym spacerze wrzucił na szosę, a następnie, korzystając z publicznego źródła lokomocji, odjechał do Katowic do domu, gdzie po prostu położył się spać.

W wyniku postępowania karno-przygotowanego w pełni potwierdzona została wina Janusza Godeckiego, któ-

ry zresztą w trakcie przestępstwa przyszedł się częściowo do zarcu. Janusz Godecki, według opinii biegłego lekarza sądowego w chwili wypadku drogowego stężenie alkoholu we krwi wymienione wynosiło około 0,9 prom.

Pod koniec kwietnia br. Janusz Godecki stanął przed Sądem Rejonowym w Cieszynie, który po rozpoznaniu sprawy skazał go na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzekł względem niego sakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres czterech lat. Ponadto wymieniony został obciążony kosztami postępowania i opłatą sądową w kwocie 3000 zł.

Janusz Godecki uznał wyrok Sądu I instancji za krzywdzący i zawniósł, iż skorzysta z przynależnego mu prawa wniesienia rewizji.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze Zmarłego

Karola JASTRZĄBA

za okazaną pomoc i współczucie, za wieńce i kwiaty oraz serdeczne podziękowanie składają

ZONA Z RODZINA

Za okazaną pomoc, za wyraz współczucia, wieniec i kwiaty oraz udział w pogrzebie

śp. Lucjana PIWOWARCZYKA

delegacji i orkiestrze zakładowej z Celmy, wchodzącej w skład delegacji z Celmy, krewnym, przyjaciółmi, sąsiadami oraz wszystkim pozostałym uczestnikom pogrzebu serdeczne podziękowanie składają

ZONA I CÓRKA

OSTRAWA

WTOREK, 11 MAJA

16.15 Wyścig Pokoju. 17.45 Na łowieckich ścieżkach. 18.00 Dobranocka. 18.10 Auto-motorewla.

Program II: 21.00 Dalsiejsza Polska.

ŚRODA, 12 MAJA

16.50 Wyścig Pokoju. 17.20 Młodymi oczyma. 18.00 Dobranocka. 19.55 Festiwal muzyczny. 22.00 Rodzina Kodubińskich — I część filmu prod. radzieckiego.

Program II: 19.30 Muzyczne studio „M”.

CZWARTEK, 13 MAJA

8.55 Kamienny ład — III

część serialu telewizyjnego. 18.00 Dobranocka.

Program II: 20.00 Film kryminalny prod. NRD.

PIĄTEK, 14 MAJA

16.10 Wyścig Pokoju. 17.05 Te lewizyjny klub młodych. 18.00 Dobranocka. 19.30 Muzyka dla wszystkich. 20.45 Kto odechodzi w deszczu — dramat filmowy prod. słowackiej. 22.35 Czarne chmury — III część serialu prod. polskiej.

Program II: 19.15 Szkoła sportu. 21.00 Długa droga — film prod. słowackiej.

SOBOTA, 15 MAJA

12.15 Czarne chmury — III część serialu prod. polskiej. 14.30 Popołudnie sportowe. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 20.00 Kamienny ład — IV część serialu telewizyjnego.

NIEDZIELA, 16 MAJA

16.00 Wyścig Pokoju. 16.40 Dobranocka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 19.50 Chwila po chwili.

Program II: 19.30 Z kamerą na drogach.



U góry: wśród licznie zebranej publiczności znośli się gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR Józefem Buzińskim. ● Panuje: zespół instrumentalny „Melodyjki” ze Szkoły Podstawowej nr 21 w Bielsku-Białej.



„Olza-76” imprezą wojewódzką

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cko-misteckiego w CSRS. Reprezentowane zespoły należały do nagrodzonych wyróżnieniami I i II stopnia w Wojewódzkim Przeglądzie Szkolnych Zespołów Artystycznych, w którym wzięła również udział młodzież uczestnicząca w różnego rodzaju zajęciach pozalekcyjnych i pozaszkolnych.

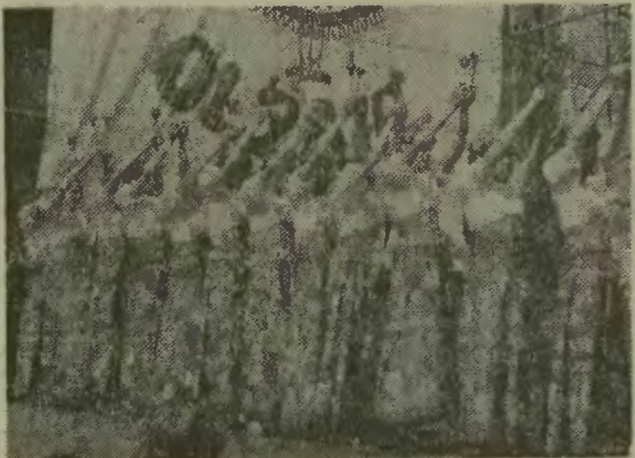
Przeważały wokalne i instrumentalno-wokalne. Prawdziwą jednak furorę zrobiły zespoły pieśni i tańca, kultywujące folklor.

Występujące w „Olzie-76” zespoły prezentowały różnorodne utwory, urozmaicony rytm i piękno melodii, świadczących o bogactwie folkloru regionu żywieckiego, bielskiego i cieszyńskiego. Jest to dobitny przykład żywotności kultury muzycznej naszych przodków. Tematyka i forma twórczości ludowej odzwierciedla bowiem nie tylko życie człowieka i przy-

rody, ale również dążenia ludu. Jest postępową, rewolucyjną, pełną subtelnych uczuć i wrażliwa na zło. Na fundamencie zakłębionego w folklorze piękna, dobra, szlachetności można budować podwaliny wychowania estetycznego oraz rozwijać młodzieżowy ruch artystyczny.

Widowisko na cieszyńskim Rynku było okazją nie tylko do wymiany doświadczeń i spostrzeżeń w zakresie szkolnej twórczości, ale odegrało również wybitną rolę ideowo-wychowawczą. Kryło się bowiem za nim zaangażowanie osobiste nauczycieli, instruktorów, rodziców i dzieci.

Impreza, zorganizowana przez cieszyńskie władze oświatowe, była pod każdym względem udana. Zadbano o należyte jej zaprogramowanie, przygotowano okolicznościowe plakietki i medale dla szkolnych artystów. Zorganizowano także mini-kiermasz książkowy. Dobrze spisał się handel.



U góry: świetlicowy zespół tanceczny 10-letniej szkoły podstawowej w Brusperku w powiecie frydecko-misteckim (CSRS). ● Panuje: młodzieżowy zespół pieśni i tańca z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Cieszynie. ● Zdjęcie: Poweł Czupryna.



Polskie pieśni obozowe

NAJOBZERNIEJSZA W EUROPIE pojęcie z zakresu pieśniarstwa II wojny światowej jest monumentalne dzieło Cieszyńszczyzny. Aleksandra Kulświcka, przygotowując do druku przez Państwowe Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie pt. „Polskie pieśni obozowe 1939-1945”. Ujęto w nim ponad 400 pieśni, materiał utworów, genozę poszczególnych utworów, komentarze, drobne przypisy. Poza tym w publikacji znajdują się zarysy in-

formacyjne o przejawach życia muzycznego i pieśniarstwa w obozach, kalendarium, noty biograficzne, ilustracje i reprodukcje manuskryptów utworów, wykazy nagrań radiowych, telewizyjnych i filmów poświęconych polskim pieśniom obozowym, słowniczek żargonu więziennego i esmanowskiego, mapa z nazwami obozów macierzystych i podobozów, w których powstały pieśni itd. Bibliografia obejmuje około 1100 pozycji. (x)

W dniach od 21 do 24 kwietnia odbywały się w Cieszynie II Cieszyńskie Spotkania Muzyczne, zorganizowane przez Zakład Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego.

Imprezę poświęcono 75 rocznicy urodzin Jana Gawłasa, zmarłego przed dziesięciu laty kompozytora cieszyńskiego, który wszedł do polskiej literatury muzycznej dzięki przede wszystkim wybitnym utworom chóralnym.

Program tegorocznych spotkań był bardzo urozmaicony. W ramach imprezy odbyło się sześć koncertów, konferencja poświęcona twórczości Gawłasa, wieczór wspomnień, bogata sesja folklorystyczna, trzy wystawy (działalność artystyczna Jana Gawłasa, beskidzkie instrumenty ludowe i prace studentów Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel).

Punktem kulminacyjnym stał się oczywiście występ Państwowej Filharmonii Śląskiej prowadzonej przez Karola Stryje, w którym obok Haliny Łukomskiej (sopran) i Andrzeja Holskiego (baryton) wystąpił światowej sławy pianista amerykański — Malcolm Frager. Zaprezentował on koncert fortepianowy W. A. Mozarta.

Nowością tegorocznych spotkań okazał się recital organowy Henryka Klaj. Duże

zainteresowanie wywołał ponadto kameralny koncert muzyki konkretniej prowadzony przez Ryszarda Gabryśa w piwnicy cieszyńskiego muzeum.

W programach wszystkich imprez muzycznych obok utworów klasycznych przedstawiono aż 20 dzieł kompozytorskich, m.in. Jana Gawłasa, Romana Bergera, Pawła Kalety, Edwarda Firli i Ryszarda Gabryśa.

Bardzo bogaty plan przyniosła sesja folklorystyczna, w której obok pedagogów Zakładu Wychowania Muzycznego oraz studentów brali udział przedstawiciele naukowych środowisk Katowice, Opola, Wrocławia i Zaolzia. Większość przedstawionych referatów i doniesień (a było ich ponad 20) opublikowana zostanie w II Zeszycie Naukowym Filii Uniwersytetu Śląskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Sesję urozmaicił i

W koncercie muzyki chóralnej tradycyjnie już wystąpiły zespoły polonijne: Chór Nauczycieli Polskich Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie pod dyktando Jana Kotasa oraz renomowany Chór Mieszany Lira z Dąbowa prowadzony przez Władysława Winklera.

Dodatkową atrakcją był udany debiut Chóru Żeńskiego Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel.

Interesującą zaprezentował się Cieszyński Zespół Muzyki Dawnej w utworze Ryszarda Gabryśa: Muzyka wernisowała na głosy żeńskie, flety, trąbki, instrumenty smyczkowe i perkusję.

Od piętnastu lat działa w Cieszynie bardzo ruchliwe i ambitne Koło Miłośników Gitary Klasycznej. Jego praca rozwija się równolegle z pracą powstałą w 1961 roku w Społecznym Ognisku Muzycznym sekcji instrumentów szarpanych, której inicjatorami i założycielami byli Jerzy Drozd i Józef Powroźnik.

Jak dotąd podstawowe studium gry na gitarze klasycznej w SOM ukończyło 44 uczniów. Spośród nich warto wspomnieć szczególnie utalentowanych, a więc Bogdaną Firle, Henryka Wenglorza, Irenę Maliborską, Janusza Krzywonia.

Secja legitymuje się po-każnymi osiągnięciami artystycznymi. Jej uczniowie z powodzeniem uczestniczą w środowiskowych, wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach wykonawczych, a nawet nagrywają mini-koncerty w radiu. Nie brakuje ich rów-

nież w imprezach szkoły, ogniska, miasta.

Obecnie w dwu ośrodkach — Cieszynie i Zebrzydowicach — kształcą się 84 adeptów tego instrumentu szarpanego. Poszerza się więc stale w naszym regionie krąg zainteresowanych gitarą klasyczną, o czym można się było przekonać w czasie ostatnich imprez 15-lecia sekcji i koła.

Sobotni (24 kwietnia) wieczór muzyki gitarowej zgromadził pokaźne grono melomanów, którzy dzięki występowi uczniów sosnowieckiej szkoły muzycznej mieli możliwość wysłuchania szeregu interesujących u-

tworów i jeszcze raz utwierdzić się w przekonaniu o pięknie i subtelności brzmienia gitary jako instrumentu. W niedziele natomiast sekcja gitarowa wystąpiła w wykonaniu recitalu gitarowym w ramach festiwalu „Wspomnienia” w Katowicach. W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

GARŚĆ REFLEKSJI Z CIESZYŃSKICH SPOTKAŃ MUZYCZNYCH

W ramach imprezy odbyło się sześć koncertów, konferencja poświęcona twórczości Gawłasa, wieczór wspomnień, bogata sesja folklorystyczna, trzy wystawy (działalność artystyczna Jana Gawłasa, beskidzkie instrumenty ludowe i prace studentów Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel).

Punktem kulminacyjnym stał się oczywiście występ Państwowej Filharmonii Śląskiej prowadzonej przez Karola Stryje, w którym obok Haliny Łukomskiej (sopran) i Andrzeja Holskiego (baryton) wystąpił światowej sławy pianista amerykański — Malcolm Frager. Zaprezentował on koncert fortepianowy W. A. Mozarta.

Nowością tegorocznych spotkań okazał się recital organowy Henryka Klaj. Duże

zainteresowanie wywołał ponadto kameralny koncert muzyki konkretniej prowadzony przez Ryszarda Gabryśa w piwnicy cieszyńskiego muzeum.

W programach wszystkich imprez muzycznych obok utworów klasycznych przedstawiono aż 20 dzieł kompozytorskich, m.in. Jana Gawłasa, Romana Bergera, Pawła Kalety, Edwarda Firli i Ryszarda Gabryśa.

Bardzo bogaty plan przyniosła sesja folklorystyczna, w której obok pedagogów Zakładu Wychowania Muzycznego oraz studentów brali udział przedstawiciele naukowych środowisk Katowice, Opola, Wrocławia i Zaolzia. Większość przedstawionych referatów i doniesień (a było ich ponad 20) opublikowana zostanie w II Zeszycie Naukowym Filii Uniwersytetu Śląskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Sesję urozmaicił i

W koncercie muzyki chóralnej tradycyjnie już wystąpiły zespoły polonijne: Chór Nauczycieli Polskich Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie pod dyktando Jana Kotasa oraz renomowany Chór Mieszany Lira z Dąbowa prowadzony przez Władysława Winklera.

Dodatkową atrakcją był udany debiut Chóru Żeńskiego Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel.

Interesującą zaprezentował się Cieszyński Zespół Muzyki Dawnej w utworze Ryszarda Gabryśa: Muzyka wernisowała na głosy żeńskie, flety, trąbki, instrumenty smyczkowe i perkusję.

Od piętnastu lat działa w Cieszynie bardzo ruchliwe i ambitne Koło Miłośników Gitary Klasycznej. Jego praca rozwija się równolegle z pracą powstałą w 1961 roku w Społecznym Ognisku Muzycznym sekcji instrumentów szarpanych, której inicjatorami i założycielami byli Jerzy Drozd i Józef Powroźnik.

Jak dotąd podstawowe studium gry na gitarze klasycznej w SOM ukończyło 44 uczniów. Spośród nich warto wspomnieć szczególnie utalentowanych, a więc Bogdaną Firle, Henryka Wenglorza, Irenę Maliborską, Janusza Krzywonia.

Secja legitymuje się po-każnymi osiągnięciami artystycznymi. Jej uczniowie z powodzeniem uczestniczą w środowiskowych, wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach wykonawczych, a nawet nagrywają mini-koncerty w radiu. Nie brakuje ich rów-

nież w imprezach szkoły, ogniska, miasta.

Obecnie w dwu ośrodkach — Cieszynie i Zebrzydowicach — kształcą się 84 adeptów tego instrumentu szarpanego. Poszerza się więc stale w naszym regionie krąg zainteresowanych gitarą klasyczną, o czym można się było przekonać w czasie ostatnich imprez 15-lecia sekcji i koła.

Sobotni (24 kwietnia) wieczór muzyki gitarowej zgromadził pokaźne grono melomanów, którzy dzięki występowi uczniów sosnowieckiej szkoły muzycznej mieli możliwość wysłuchania szeregu interesujących u-

tworów i jeszcze raz utwierdzić się w przekonaniu o pięknie i subtelności brzmienia gitary jako instrumentu. W niedziele natomiast sekcja gitarowa wystąpiła w wykonaniu recitalu gitarowym w ramach festiwalu „Wspomnienia” w Katowicach. W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

W ramach imprezy odbyło się sześć koncertów, konferencja poświęcona twórczości Gawłasa, wieczór wspomnień, bogata sesja folklorystyczna, trzy wystawy (działalność artystyczna Jana Gawłasa, beskidzkie instrumenty ludowe i prace studentów Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel).

Punktem kulminacyjnym stał się oczywiście występ Państwowej Filharmonii Śląskiej prowadzonej przez Karola Stryje, w którym obok Haliny Łukomskiej (sopran) i Andrzeja Holskiego (baryton) wystąpił światowej sławy pianista amerykański — Malcolm Frager. Zaprezentował on koncert fortepianowy W. A. Mozarta.

Nowością tegorocznych spotkań okazał się recital organowy Henryka Klaj. Duże

zainteresowanie wywołał ponadto kameralny koncert muzyki konkretniej prowadzony przez Ryszarda Gabryśa w piwnicy cieszyńskiego muzeum.

W programach wszystkich imprez muzycznych obok utworów klasycznych przedstawiono aż 20 dzieł kompozytorskich, m.in. Jana Gawłasa, Romana Bergera, Pawła Kalety, Edwarda Firli i Ryszarda Gabryśa.

Bardzo bogaty plan przyniosła sesja folklorystyczna, w której obok pedagogów Zakładu Wychowania Muzycznego oraz studentów brali udział przedstawiciele naukowych środowisk Katowice, Opola, Wrocławia i Zaolzia. Większość przedstawionych referatów i doniesień (a było ich ponad 20) opublikowana zostanie w II Zeszycie Naukowym Filii Uniwersytetu Śląskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Sesję urozmaicił i

W koncercie muzyki chóralnej tradycyjnie już wystąpiły zespoły polonijne: Chór Nauczycieli Polskich Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie pod dyktando Jana Kotasa oraz renomowany Chór Mieszany Lira z Dąbowa prowadzony przez Władysława Winklera.

Dodatkową atrakcją był udany debiut Chóru Żeńskiego Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel.

Interesującą zaprezentował się Cieszyński Zespół Muzyki Dawnej w utworze Ryszarda Gabryśa: Muzyka wernisowała na głosy żeńskie, flety, trąbki, instrumenty smyczkowe i perkusję.

Od piętnastu lat działa w Cieszynie bardzo ruchliwe i ambitne Koło Miłośników Gitary Klasycznej. Jego praca rozwija się równolegle z pracą powstałą w 1961 roku w Społecznym Ognisku Muzycznym sekcji instrumentów szarpanych, której inicjatorami i założycielami byli Jerzy Drozd i Józef Powroźnik.

Jak dotąd podstawowe studium gry na gitarze klasycznej w SOM ukończyło 44 uczniów. Spośród nich warto wspomnieć szczególnie utalentowanych, a więc Bogdaną Firle, Henryka Wenglorza, Irenę Maliborską, Janusza Krzywonia.

Secja legitymuje się po-każnymi osiągnięciami artystycznymi. Jej uczniowie z powodzeniem uczestniczą w środowiskowych, wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach wykonawczych, a nawet nagrywają mini-koncerty w radiu. Nie brakuje ich rów-

nież w imprezach szkoły, ogniska, miasta.

Obecnie w dwu ośrodkach — Cieszynie i Zebrzydowicach — kształcą się 84 adeptów tego instrumentu szarpanego. Poszerza się więc stale w naszym regionie krąg zainteresowanych gitarą klasyczną, o czym można się było przekonać w czasie ostatnich imprez 15-lecia sekcji i koła.

Sobotni (24 kwietnia) wieczór muzyki gitarowej zgromadził pokaźne grono melomanów, którzy dzięki występowi uczniów sosnowieckiej szkoły muzycznej mieli możliwość wysłuchania szeregu interesujących u-

tworów i jeszcze raz utwierdzić się w przekonaniu o pięknie i subtelności brzmienia gitary jako instrumentu. W niedziele natomiast sekcja gitarowa wystąpiła w wykonaniu recitalu gitarowym w ramach festiwalu „Wspomnienia” w Katowicach. W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

W ramach imprezy odbyło się sześć koncertów, konferencja poświęcona twórczości Gawłasa, wieczór wspomnień, bogata sesja folklorystyczna, trzy wystawy (działalność artystyczna Jana Gawłasa, beskidzkie instrumenty ludowe i prace studentów Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel).

Punktem kulminacyjnym stał się oczywiście występ Państwowej Filharmonii Śląskiej prowadzonej przez Karola Stryje, w którym obok Haliny Łukomskiej (sopran) i Andrzeja Holskiego (baryton) wystąpił światowej sławy pianista amerykański — Malcolm Frager. Zaprezentował on koncert fortepianowy W. A. Mozarta.

Nowością tegorocznych spotkań okazał się recital organowy Henryka Klaj. Duże

zainteresowanie wywołał ponadto kameralny koncert muzyki konkretniej prowadzony przez Ryszarda Gabryśa w piwnicy cieszyńskiego muzeum.

W programach wszystkich imprez muzycznych obok utworów klasycznych przedstawiono aż 20 dzieł kompozytorskich, m.in. Jana Gawłasa, Romana Bergera, Pawła Kalety, Edwarda Firli i Ryszarda Gabryśa.

Bardzo bogaty plan przyniosła sesja folklorystyczna, w której obok pedagogów Zakładu Wychowania Muzycznego oraz studentów brali udział przedstawiciele naukowych środowisk Katowice, Opola, Wrocławia i Zaolzia. Większość przedstawionych referatów i doniesień (a było ich ponad 20) opublikowana zostanie w II Zeszycie Naukowym Filii Uniwersytetu Śląskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Sesję urozmaicił i

W koncercie muzyki chóralnej tradycyjnie już wystąpiły zespoły polonijne: Chór Nauczycieli Polskich Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie pod dyktando Jana Kotasa oraz renomowany Chór Mieszany Lira z Dąbowa prowadzony przez Władysława Winklera.

Dodatkową atrakcją był udany debiut Chóru Żeńskiego Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel.

Interesującą zaprezentował się Cieszyński Zespół Muzyki Dawnej w utworze Ryszarda Gabryśa: Muzyka wernisowała na głosy żeńskie, flety, trąbki, instrumenty smyczkowe i perkusję.

Od piętnastu lat działa w Cieszynie bardzo ruchliwe i ambitne Koło Miłośników Gitary Klasycznej. Jego praca rozwija się równolegle z pracą powstałą w 1961 roku w Społecznym Ognisku Muzycznym sekcji instrumentów szarpanych, której inicjatorami i założycielami byli Jerzy Drozd i Józef Powroźnik.

Jak dotąd podstawowe studium gry na gitarze klasycznej w SOM ukończyło 44 uczniów. Spośród nich warto wspomnieć szczególnie utalentowanych, a więc Bogdaną Firle, Henryka Wenglorza, Irenę Maliborską, Janusza Krzywonia.

Secja legitymuje się po-każnymi osiągnięciami artystycznymi. Jej uczniowie z powodzeniem uczestniczą w środowiskowych, wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach wykonawczych, a nawet nagrywają mini-koncerty w radiu. Nie brakuje ich rów-

nież w imprezach szkoły, ogniska, miasta.

Obecnie w dwu ośrodkach — Cieszynie i Zebrzydowicach — kształcą się 84 adeptów tego instrumentu szarpanego. Poszerza się więc stale w naszym regionie krąg zainteresowanych gitarą klasyczną, o czym można się było przekonać w czasie ostatnich imprez 15-lecia sekcji i koła.

Sobotni (24 kwietnia) wieczór muzyki gitarowej zgromadził pokaźne grono melomanów, którzy dzięki występowi uczniów sosnowieckiej szkoły muzycznej mieli możliwość wysłuchania szeregu interesujących u-

tworów i jeszcze raz utwierdzić się w przekonaniu o pięknie i subtelności brzmienia gitary jako instrumentu. W niedziele natomiast sekcja gitarowa wystąpiła w wykonaniu recitalu gitarowym w ramach festiwalu „Wspomnienia” w Katowicach. W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

W ramach imprezy odbyło się sześć koncertów, konferencja poświęcona twórczości Gawłasa, wieczór wspomnień, bogata sesja folklorystyczna, trzy wystawy (działalność artystyczna Jana Gawłasa, beskidzkie instrumenty ludowe i prace studentów Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel).

Punktem kulminacyjnym stał się oczywiście występ Państwowej Filharmonii Śląskiej prowadzonej przez Karola Stryje, w którym obok Haliny Łukomskiej (sopran) i Andrzeja Holskiego (baryton) wystąpił światowej sławy pianista amerykański — Malcolm Frager. Zaprezentował on koncert fortepianowy W. A. Mozarta.

Nowością tegorocznych spotkań okazał się recital organowy Henryka Klaj. Duże

zainteresowanie wywołał ponadto kameralny koncert muzyki konkretniej prowadzony przez Ryszarda Gabryśa w piwnicy cieszyńskiego muzeum.

W ramach imprezy odbyło się sześć koncertów, konferencja poświęcona twórczości Gawłasa, wieczór wspomnień, bogata sesja folklorystyczna, trzy wystawy (działalność artystyczna Jana Gawłasa, beskidzkie instrumenty ludowe i prace studentów Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel).

Punktem kulminacyjnym stał się oczywiście występ Państwowej Filharmonii Śląskiej prowadzonej przez Karola Stryje, w którym obok Haliny Łukomskiej (sopran) i Andrzeja Holskiego (baryton) wystąpił światowej sławy pianista amerykański — Malcolm Frager. Zaprezentował on koncert fortepianowy W. A. Mozarta.

Nowością tegorocznych spotkań okazał się recital organowy Henryka Klaj. Duże

zainteresowanie wywołał ponadto kameralny koncert muzyki konkretniej prowadzony przez Ryszarda Gabryśa w piwnicy cieszyńskiego muzeum.

W programach wszystkich imprez muzycznych obok utworów klasycznych przedstawiono aż 20 dzieł kompozytorskich, m.in. Jana Gawłasa, Romana Bergera, Pawła Kalety, Edwarda Firli i Ryszarda Gabryśa.

Bardzo bogaty plan przyniosła sesja folklorystyczna, w której obok pedagogów Zakładu Wychowania Muzycznego oraz studentów brali udział przedstawiciele naukowych środowisk Katowice, Opola, Wrocławia i Zaolzia. Większość przedstawionych referatów i doniesień (a było ich ponad 20) opublikowana zostanie w II Zeszycie Naukowym Filii Uniwersytetu Śląskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach. Sesję urozmaicił i

W koncercie muzyki chóralnej tradycyjnie już wystąpiły zespoły polonijne: Chór Nauczycieli Polskich Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie pod dyktando Jana Kotasa oraz renomowany Chór Mieszany Lira z Dąbowa prowadzony przez Władysława Winklera.

Dodatkową atrakcją był udany debiut Chóru Żeńskiego Zakładu Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Heleny Danel.

Interesującą zaprezentował się Cieszyński Zespół Muzyki Dawnej w utworze Ryszarda Gabryśa: Muzyka wernisowała na głosy żeńskie, flety, trąbki, instrumenty smyczkowe i perkusję.

Od piętnastu lat działa w Cieszynie bardzo ruchliwe i ambitne Koło Miłośników Gitary Klasycznej. Jego praca rozwija się równolegle z pracą powstałą w 1961 roku w Społecznym Ognisku Muzycznym sekcji instrumentów szarpanych, której inicjatorami i założycielami byli Jerzy Drozd i Józef Powroźnik.

Jak dotąd podstawowe studium gry na gitarze klasycznej w SOM ukończyło 44 uczniów. Spośród nich warto wspomnieć szczególnie utalentowanych, a więc Bogdaną Firle, Henryka Wenglorza, Irenę Maliborską, Janusza Krzywonia.

Secja legitymuje się po-każnymi osiągnięciami artystycznymi. Jej uczniowie z powodzeniem uczestniczą w środowiskowych, wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach wykonawczych, a nawet nagrywają mini-koncerty w radiu. Nie brakuje ich rów-

nież w imprezach szkoły, ogniska, miasta.

Obecnie w dwu ośrodkach — Cieszynie i Zebrzydowicach — kształcą się 84 adeptów tego instrumentu szarpanego. Poszerza się więc stale w naszym regionie krąg zainteresowanych gitarą klasyczną, o czym można się było przekonać w czasie ostatnich imprez 15-lecia sekcji i koła.

Sobotni (24 kwietnia) wieczór muzyki gitarowej zgromadził pokaźne grono melomanów, którzy dzięki występowi uczniów sosnowieckiej szkoły muzycznej mieli możliwość wysłuchania szeregu interesujących u-

tworów i jeszcze raz utwierdzić się w przekonaniu o pięknie i subtelności brzmienia gitary jako instrumentu. W niedziele natomiast sekcja gitarowa wystąpiła w wykonaniu recitalu gitarowym w ramach festiwalu „Wspomnienia” w Katowicach. W tym celu przyjeżdżali do naszego miasta uczniowie z różnych stron województwa, a także z zagranicy.

ZAPISKI KULTURALNE

WYSTAWA METALOPIASTYKI w wykonaniu artystki Lidii Lis-Kawulokowej, absolwentki Wydziału Malarstwa Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, członkini ZPAF, czynna jest w maju i czerwcu w Muzeum Beskidzkim w Wiśle. Prezentowana na wystawie metaloplastyka (miedź i mosiądz) jest związana tematycznie z regionem istebniańskim i stanowi próbę artystycznego utrwalenia ludowej kultury beskidzkiej góralszczyzny. (n)

ISTNIEJĄCY JUŻ DRUGI ROK przy Liceum Ogólnokształcącym im. A. Osuchowskiego zespół pieśni i tańca odniósł szereg sukcesów, uczestnicząc w licznych lokalnych i wojewódzkich przeglądach artystycznych. Ostatnio wystąpił on z widowiskiem „Wesele cieszyńskie”. Zebrawszy przy tej okazji wolne datki w wysokości 40 zł przekazano na Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. (x)

W INFORMATORZE MIEŚCYNYM wydawanym przez Obwód Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Gnojniku rozpoczęto zamieszczanie tekstów dawnych pieśni, głównie pasterskich, nadsyłanych do redakcji przez mieszkańców podgórskich wsi: Gnojnika, Rzeki, Gut, Smółki i Ligotki Kameralnej. Akcja ma na celu uchronienie od zapomnienia tekstów folkloru muzycznego beskidzkiej góralszczyzny. (x)

TEGOROCZNY WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD SZKOLNYCH ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH odbywał się w trzech rejonach: w Żywcu w dniach 13 i 14 kwietnia, w Ustroniu 23 i 24 kwietnia oraz w Wadowicach 28 i 29 kwietnia. W eliminacjach wzięło udział około 160 zespołów artystycznych zrzeszających ponad 7 tys. młodzieży. Duża konkurencja przyczyniła się do wzrostu poziomu imprezy. Jury oceniło zespoły w kategoriach: grup wokalnych, chórów, teatrów, zespołów muzycznych, tanecznych oraz pieśni i tańca. W drugiej połowie maja odbędzie się w Bielsku-Białej koncert laureatów przeglądu. (j)

W KLUBIE PZKO W CZESKIM CIESZYNIE odbyło się seminarium historyczne poświęcone działom Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Referaty wygłosił prof. dr hab. Józef Chlebowski (Poznań) partii na terenie Śląska Cieszyńskiego) i doc. dr O. Kania (58 lat KPC). W dyskusji zabierał m.in. głos najstarszy polski działacz komunistyczny na Zaolziu Leopold Szula. (x)

KOMITET MIEJSKI Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszynie po poszerzeniu grania miasta skupia 11 kół. Na czelę komitetu stoł znany działacz polonijny — Tadeusz Szułga. (x)

Pojadą na eliminacje wojewódzkie

Pod koniec kwietnia odbyły się w Ustroniu finały miejskie Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Do eliminacji przystąpiło 27 osób reprezentujących ustroniejskie zakłady pracy. Zwyciężyli Stanisław Juroszek, Danuta Wachawik, Ireneusz Hecko i Jan Hecko. Zespołowo najlepsze okazała się drużyna Szpitala Reumatologicznego przed Zakładem FSM nr 3 i WSS-em. Zwycięzcy reprezentować będą Ustron na eliminacjach wojewódzkich. (j)

(DOKOŃCZENIE W NASTĘPNYM NUMERZE)

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W USTRONIU

ogłaszają

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie montażu pawilonu socjalno-biurowego PA-354/N-02 z lekkich elementów drewnopodobnych na terenie Zakładu, ul. Dworcowa 4. Zakład posiada dokumentację techniczną. Całkowity koszt robót ok. 500 tys. zł.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w załakowanych kopertach w biurze Głównego Mechanika. Komisijne otwarcie kopert nastąpi w 15 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferty.

64kr

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIĘ domek. Może być do remontu. Oferty pisemne z ceną kierować do Redakcji pod „remont”. g-4241

PRZYJMUJE się dalsze zamówienia na pustaki, cegły, cegły w gdań, 6-19. Franciszek Kąkol — Wytwórnia Pustaków, Puńców (przystanek PKS Puńców D). g-4245

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolifiska, Bielsko, Magi 14, boczna Krasieńskiego. g-1323

SPRZEDAM owce z jagniętami, łącznie 30 sztuk. Władysław Cieszyński, Guldowy nr 2, tel. 16-55. g-4245

KUPIĘ dom w Cieszynie, Ustroniu. Oferty pisemne kierować do Redakcji pod „Ustronie”. g-4242

UWAGA DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 1

Zasadnicza Szkoła Zawodowa
Dokształcająca nr 2
w Bielsku-Białej

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

do nauki zawodu o kierunku:

● KONSERWATOR WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH.

Nauka zawodu trwa 2 lata.

Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 8 klas szkoły podstawowej oraz przedłożenie następujących dokumentów:

- podania o przyjęcie,
- życiorysu,
- dokumentu urodzenia,
- świadectwa lekarskiego,
- świadectwa ukończenia 8 klas lub zaświadczenia szkoły.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Dyrekcja ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DOKSZAŁCAJĄCEJ NR 2 w Bielsku-Białej, ul. K. Marksa 14, tel. 282-16, w godz. od 8 do 13.

65kr

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy Oddział w Cieszynie, ul. Zamkowa 16

POLECA USŁUGI DLA LUDNOŚCI

z zakresu BRANŻY METALOWEJ:

PRZESŁA, SŁUPKI OGRODZENIOWE, BAMY i BRAMKI, BALUSTRADY, OKNA itp.

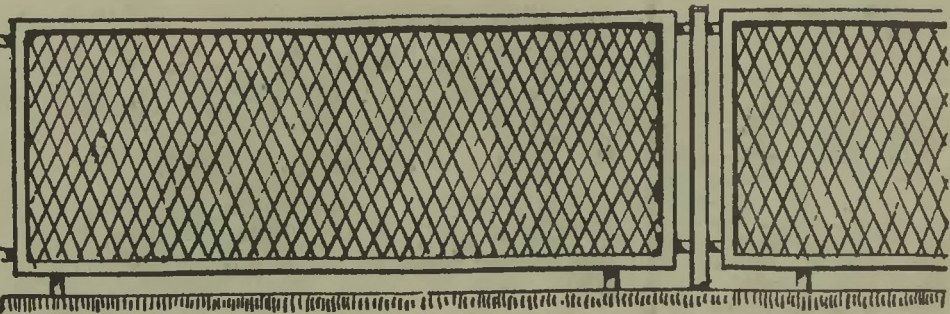
Powyższe usługi wykonują w krótkich terminach zakłady:

Cieszyń, ul. Wierzbowa, tel. 354
Strumień, ul. Kolejowa 174, tel. 62
Brenna 110, tel. 24
Wisła 720, tel. 27-51
Ustroń-Goje 27
Skoczów, ul. Garbarska 340, tel. 27-16
Golezów 473, tel. 31

Zlecenia przyjmują kierownicy zakładów usługowych oraz Dział Usług w siedzibie Dyrekcji, Cieszyń, Zamkowa 16.

UWAGA! Opłata skarbową za zezwolenie na budowę ogrodzenia z wykonanych przez nas elementów wynosi obecnie 200 zł.

66kr



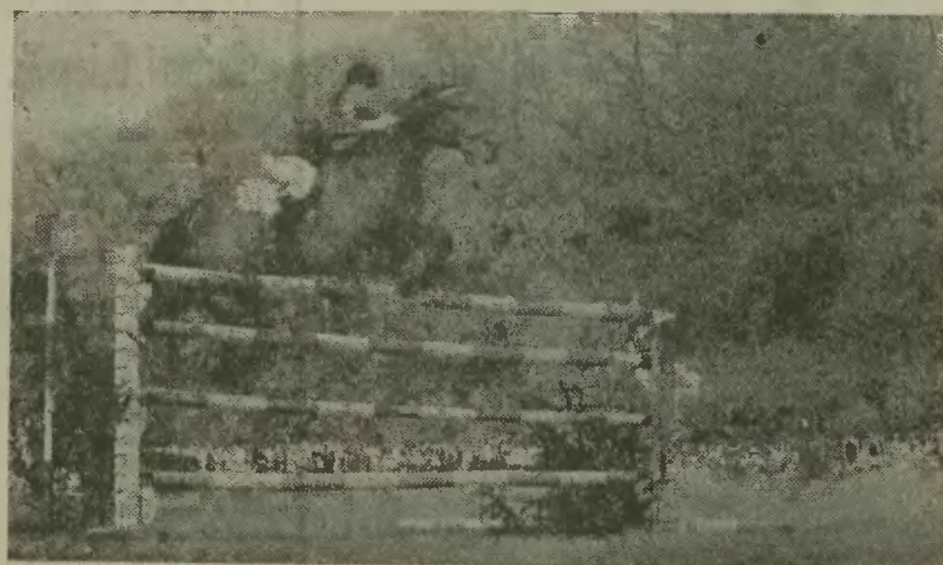
GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-088 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-600 Cieszyń. TELEFONY: 13-32 oraz 18-53. TELEKS: 635-396. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-081 Katowice, konto PKO

IO nr 3-6-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach samowładnie prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, samowładnie prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 13, 00-848 Warszawa, konto PRO nr 1-6-10024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIOWYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następujący. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 1925. Nr zam. 1925/76



W roku ub. byliśmy świadkami dwóch wspaniałych imprez hipicznych, zorganizowanych w Ochabach. Również w tym roku działacze Prężnego Ludowego Klubu Jeździeckiego przy PSK Pruchna w Ochabach planują urządzenie szeregu atrakcji dla sympatyków tego pięknego i widowiskowego sportu. ● Fot.: Paweł Czupryna.

piłka nożna

KLASA OKRĘGOWA

Cukrownik Chybie zremisował na własnym boisku z Górnikami Czerwionka 0:0, natomiast KS Cieszyń przegrał w Kostuchnie 2:3.

KLASA A

Niedzielne wyniki: Ustroń — Strumień 0:2, Beskid Katowice — Elektrostal 2:0, Kaczyce — Pogwizdów 2:1, Pszczyna — Kozły 3:3, Skoczów — Bojszów 4:0, Zabłocie — Górnik 6:3, Pnów — BBS 4:0.

Strumień	18	30	38:7
Ustroń	18	25	31:18
Pnów	18	22	44:19
Pszczyna	18	22	37:25
Kozły	18	21	37:25
Górnik	18	21	27:19
BBS	18	19	30:30
Bojszów	18	18	27:22
Skoczów	18	18	17:15
Zabłocie	18	15	24:27
Elektrostal	18	15	23:28
Kaczyce	18	14	26:47
Beskid	18	7	15:39
Pogwizdów	18	5	16:52

KLASA B

Wyniki: Pruchna — Zebrzydowice 4:1, Marklowice — Drogomyśl 1:0, Kończyce Małe — Skoczów 3:1, Kończyce Rudnik — Nierodzim 1:0, Brenna — Golezów 4:2, Cieszyń — Górnik 2:1, Baków — Dziegielewo 4:2.

Brenna	18	31	68:18
Cieszyń	18	27	46:24
Nierodzim	18	26	49:22
Marklowice	18	25	48:26
Baków	18	20	33:33
Drogomyśl	18	19	47:37
Skoczów	18	19	34:33
Zebrzydowice	18	17	33:46
Kończyce M.	18	15	29:38
Golezów	18	14	32:41
Górnik	18	14	48:58
Dziegielewo	18	10	32:46
Kończyce R.	18	10	28:49
Pruchna	18	3	16:74

(cz)

Uczestnicy akcji są ubezpieczeni! „Autostop” wystartował

Rozpoczął się kolejny dziełnasty „Autostop”. Ta atrakcyjna i najtańsza forma turystyki i zwiedzania kraju trwać będzie od 1 maja do 30 września. W tym roku przygotowano 43 tys. książeczek (o 3 tys. więcej niż w 1975). Rozprowadzają je oddziały PTTK, centra i punkty informacji turystycznej, szkolne schroniska młodzieżowe oraz rady Zrzeszenia LZS.

Książeczki kosztują 55 zł (dla cudzoziemców 70 zł) i posiadają kupony na przejazd 1980 km, mapę Polski z aktualnymi campingami, zabytkami, przejściami granicznymi i planami 49 miast wojewódzkich, regulamin dla kierowców oraz nowe ubezpieczenie w PZU od nieszczęśliwych wypadków na terenie naszego kraju i NRD (nie tylko na drodze, ale również przy pracach ziemnych, grach sportowych, kapieli itp.).

„Autostop”, który istnieje już 19 lat, odegrał niebagatelną rolę w popularyzacji taniej turystyki. Skorzystało z niego prawie 700 tys. młodzieży, która przewoziła blisko 60 tys. kierowców.

Spółdzielni Komitet „Autostop” zachęca uczestników do

poznawania nowych miast wojewódzkich i do włączenia się do prac społecznych przy odbudowie renesansowego Zamku.

Przed nowym sezonem turystycznym Spółdzielni Komitet „Autostop” opublikował listę nagrodzonych kierowców, którzy brali udział w tej pożytecznej akcji w minionym roku. Prawie 4000 kierowców (o 350 więcej niż w 1974) przysłało do organizatorów „Autostopu” swoje kupony. Rozlosowano wśród nich 467 nagród (nagrody od 500 do 12 tys. zł). Jak z tego wynika prawie co 8 kierowca otrzymał nagrodę w postaci bonów pieniężnych, które można zrealizować w domach handlowych „Społem”. 46 kierowców, za przewiezienie największej ilości autostopowiczów otrzymali nagrody bez losowania, a 182 nagrody „za wytrwałość”, czyli uczestnictwo w akcji od samego początku. W „Autostopie” brali również udział kierowcy-cudzoziemcy (182).

Wśród nagrodzonych jest również 10 osób z województwa bielskiego, a wśród nich: Anna Krzemińska z Golezowa i Jan Nowak z Słomardza, (cz)

„Sportowa Zima - 76” w cyfrach

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego w Bielsku-Białej dokonał oceny „Sportowej Zimy - 76”. Podsumowano dorobek zarządów gminnych i miejskich ZSZ oraz Szkolnych Klubów Sportowych w zakresie organizowania małych zawodów przez rok szkolny, zawodów i turniejów. Łącznie w tych zmaganiach startowało ponad 17,5 tys. dziewcząt i chłopców.

Wysoki poziom prezentowali uczniowie ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Istebnej, którzy indywidualnie i zespołowo sięgnęli po najwyższe trofea w konkurencjach klasycznych. Z uznaniem mówiono o pracy instruktorów i nauczycieli Wandy Białowskiej - Maciejczyk. Jej podopieczni, saneczkarzy z ZSZ Istebna, ZSZ Wisła i chłopców z ZSZ Ustroń zdobyli indywidualnie i zespołowo tytuły mistrzów województwa.

Również wiele słów pochwały skierowano pod adresem biegaczy i biathlonistów z ZSZ Wisła.

A oto wyniki współzawodnictwa w realizacji programu „Sportowej Zimy-76”: W relacji zarządów gminno-miejskich zwyciężyła Istebna — 386

pkt., Skoczów był ósmym z 86 pkt., a Golezów dwunastym z 4 pkt. Wśród zarządów miejskich triumfowała młodzież z Bielska. Czwarta lokata przypadła Ustroniowi — 411 pkt., piąta Wiśle — 350 pkt., a szósta Cieszynie — 140 pkt.

Wśród szkół podsumowanie zdecydowanie najlepiej wypadła ZSZ Istebna — 307 pkt., zaś SP-3 Ustroń była siódmą z 131 pkt.

Współzawodnictwo w grupie szkół średnich wygrało Liceum Ogólnokształcące im. A. Asnyka w Bielsku-Białej — 236 pkt., przed ZSZ Wisła — 222 pkt., i ZST Ustroń — 189 pkt. Ósmą lokatę wywalczyło LO-Wisła — 128 pkt.

Słowa uznania w pracy szkół leniowej należała się następującym nauczycielom i trenerom klubowym: Wandzie Białowskiej-Maciejczyk, Marii Kulig, Gustawowi Bujokowi, Emilowi Gazurowi, Janowi Kawulowi, Józefowi Holleście, Tadeuszowi Koldrowi, Janowi Knopkowi, Tadeuszowi Maciejczykowi, Stanisławowi Maciejowi, Januszowi Pustowemu, Karolowi Saltariusiowi oraz dyrektorem szkół za pomoc w stworzeniu dobrej atmosfery sportowej. (cz)

BIEG ZWYCIĘSTWA

Dnia 1 maja działacze ustronscy zorganizowali w rejonie Jelenicy i rynku przełajowy „Bieg Zwycięstwa”. Na starcie stanęło 21 zawodników. W grupie młodszej zwyciężyli: Grzegorz Świecowski, Edward Pieczara i Bogdan Chmielewski, zaś w grupie starszej: Paweł Holi, Andrzej Kościński i Krzysztof Charubin. Pierwsze miejsce drużynowo zajął Internat Zasadniczej Szkoły Zawodowej FSM ze Skoczowa, drugie Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu. (J)

ZAWODY NA RÓWNICY

Tradycyjnie już w maju odbywają się na Równicy zawody lekkoatletyczne i biegi kolarskie dla upamiętnienia zwycięskiej bitwy żołnierza polskiego po Monte Cassino.

Impreza zostanie rozegrana w dniu 23 maja o godz. 12. Jako pierwsi wyruszą na trasę kolarze, którzy będą mieli do pokonania odcinek drogi z Polany ku schronisku na Równicy. Następnie odbędą się biegi lekkoatletyczne we wszystkich kategoriach wiekowych. Zawodom towarzy-



zyć będą zmagania siłaczy, przeciąganie liny itp. Dla najlepszego zespołu puchar ufundował Boiko — Kantor. (cz)

X OGÓLNOPOLSKI RAJD SZLAKAMI POWSTAŃ ŚLĄSKICH

Działacze PTTK z Gliwic wspólnie z Zarządem Miejskim ZMS organizują w dniach 15 i 16 maja X Ogólnopolski Rajd Szlakami Powstań Śląskich. Meta tras pieszych, kolarskich i motorowych znajdować się będzie przed ośrodkiem wypoczynkowym kopalni Knurów „Buk” w Rudach Wielkich.

W Rajdzie uczestniczyć mogą drużyny składające się z 3 do 10 osób, zgłoszone przez szkoły, organizacje, zakłady pracy lub indywidualnie. Zgłoszenia do imprezy przy-

I-Majowe emocje sportowe

Wiecej takich imprez

Sporo ciekawych imprez zorganizowano w naszym regionie z okazji Święta Pracy. Wiele z nich na stałe już weszło do programu 1-majowych obchodów:

A oto krótkie relacje ze sportowych zmagani:

CIESZYŃ

Odbity się tu dwie wielkie imprezy w siatkówce. Obie w międzynarodowej obadzie, gdyż w turnieju kobiet oprócz rezerwy Pionierów Miłowice zasilona 3 zawodniczkami olszowskiej kadry z najwyższym siatkarzem Malinowskim (207 cm). Turniej wygrał (jak było do przewidzenia), siatkarze Górnik Kąkol przed Pionierami Miłowice, KS Cieszyń, Granica Gliwice, Sparta Decin (CSRS), Olimpia Golezów i Startem Cieszyń.

W decydującej walce o trzecie miejsce nasi chłopcy wygrali z Granicą Gliwice 2:0.

USTROŃ

Okrasą imprez ustroniskich był międzynarodowy wyścig kolarski (kryterium) w dzielnicy Zawodzie. Wzięło w nim udział ponad 200 zawodników, w tym czołowi kolarze Polski i CSRS. W grupie seniorów zwyciężył Ludwik Mraz z TJ Dubnica (CSRS), przed Władysławem Konecznym z Frydka-Młstku i Witoldem Pluteckim z Kolejarza Gliwice.

W juniorach starszych triumfował Henryk Rusin z Piastu Gliwice przed Andrzejem Kowalskim z Bobru-Karb i Henrykiem Martoszem ze Startu Bielsko.

Również wśród juniorów młodszych zwyciężył kolarz gliwickiego Piastu Andrzej Jasknia przed Andrzejem

Nowakiem z Kolejarza Gliwice i Januszem Matusiewiczem z Naprzodu Łaziska. Wyścig młodzieży wygrał Franciszek Sączuk z Naprzodu Łaziska przed Grzegorzem Pietraszkim z Kolejarza Czeszochowa i Stanisławem Sączukiem z Łaziska.

Z kolarzy cieszyńskich najlepsze lokaty uzyskali: Tadeusz Duda, który był 17 w wyścigu juniorów starszych i Jarosław Kargula w juniorach młodszych (10 lokata).

Głównym trofeum zawodów — piękny puchar, ufundowany przez naczelnika miasta Ustronia Włodzisława Golekowskiego, zdobył kolarz z Dubnicy (CSRS).

WISŁA

Powodzeniem cieszyły się tu skoki narciarskie na igellicie przy świetle elektrycznym. Trzy pierwsze miejsca w młodzikach zajęli skoczkowie LKS Wisła: Józef Jankiewicz, Eugeniusz Juroszek i Augustyn Heczeko, a w juniorach zawodniczy Startu Wisła: Jan Bosowski, Andrzej Sobol i Andrzej Kamiński.

W seniorach triumfował

Stanisław Cys z LKS Wisła.

W Wiśle odbył się również bieg narciarski na nartorolkach. Wygrała Anna Podgórska z LKS Wisła przed swoimi koleżankami: Marią Maljurek i Małgorzatą Bielez.

Na boisku w Jonidzie rozegrano mecz piłkarski w którym drużyna z Wisły wygrała z Istebną 1:0.

SKOCZÓW

Ciesząc się od lat powodzeniem impreza był turniej piłkarski juniorów. Puchar prezesa „Beskidu” zdołali już na własność mło-

dzi piłkarze KS Cieszyń przed drużynami z Nierodzimia, Skoczowa i Ustronia.

CHYBIE

I tutaj odbył się piłkarski turniej juniorów z udziałem zespołów Drogomyśla, Jaworza i gospodarzy. Puchar prezesa RKS „Cukrownik” zdobyli gospodarze przed Drzewiarzem Jaworza i Byskawią Drogomyśl.

Natomiast seniorzy spotkali się z TJ Bystrzyca (CSRS) i wygrali 3:1 (3:0). Odbity się także mecz ołd-bowów. Pojedynkę pomiędzy Skoczowem a Chybami zakończył zwycięstwem 1:1.

GOLEZÓW

I tu odbył się konkurs skoków na skoczniach igelitowych, w którym wzięło udział ponad 40 zawodników, w tym także narciarze z CSRS. W grupie seniorów zwyciężył Karol Marcin z Trzycia, który za skoki do 40 m otrzymał notę 22,5 pkt. Natomiast w juniorach triumfował Augustyn Heczeko ze Startu Wisła (skoki 25 i 28 m) z notą 20,5 pkt.

Ponadto w Golezowie zorganizowano turniej szachowy. Wygrał Emil Pli-

ta z Olimpią przed Grzegorzem Wawrzynkiem z KS Cieszyń i Józefem Kijawą ze Startu Wisła.

W wielu innych miejscowościach odbyły się imprezy masowe, np. w Kończycach Małych zorganizowano zawody strzelania do rzutków, a w Istebnej z udziałem 14 drużyn odbył się maraton piłkarski. W Ochabach natomiast podziwialiśmy zawody konne połączone z pokazem. (cz)

muje Oddział PTTK Gliwice, Rynek 12, tel. 91-26-15. (cz)

UDANY WYSTĘP JÓZEFA KUJAWY

W Świeradowie Zdroju odbył się międzynarodowy turniej szachowy, w którym wzięło udział 70 szachistów z kraju i 20 z zagranicy. Impreza trwała 6 dni. Wielki sukces na tej imprezie odniósł Józef Kujawa ze Startu Wisła, który jako trzeci z Polaków, uplasował się na 6 miejscu. Turniej wygrał mistrz międzynarodowy Jan Pyl. (cz)

SUKCESY SPORTOWCÓW „ZAMPOLU”

Duży sukces zanotowali sportowcy z Cieszyńskiej Fabryki Zamków Byskawieckich „Zampol” na Wojewódzkiej Spartakiadzie Włókniarzy w Bielsku-Białej. Drużyna Ogniska TKKF zajęła w turnieju szachowym drugie miejsce, a Edward Kajtla zdobył indywidualnie mistrzostwo.

W tenisie stołowym klasą dla siebie był Stanisław Barton, który pewnie wygrał turniej, zaś drużyna „Zampolu” wywalczyła drugą lokatę. (cz)

Ławka kar

Z komunikatu nr 4 Podokręgu PZPN w Bielsku-Białej do władzujemy się o karach, jakie zostały nałożone na piłkarzy za niewłaściwe zachowanie się na boiskach. I tak: Józef Hartwat i Jan Kłosek z KS Cieszyń otrzymali nagane za niesportowe zachowanie. Zenon Wawrow z tego samego klubu został odsunięty od gry w 2 meczach za używanie wulgarnych słów. Piotr Posaż z Wisły Strumień otrzymał karę 3 tygodni w zawieszeniu na 3 miesiące za wysoce niesportowe zachowanie na zawodach w dniu 18 kwietnia br.

Kary finansowe nałożono na LZS Pruchna — 1000 zł za nie stawienie się drużyny seniorów i juniorów do zawodów w dniu 18 kwietnia oraz LZS Górki — 50 zł za brak badań lekarskich przed zawodami w tym samym dniu.

Ostrzeżeniem ukarano LZS Kończyce Małe za nieprawidłowe przygotowanie boiska do zawodów. (cz)

Rukosa

Tertium non datur

PAWEŁ K. jest właścicielem działki budowlanej. Nie jest mu potrzebna. Nie zamierza się budować, ma gdzie mieszkać. Wierze, że postawił ją na sprzedaż. Właściciel tylko w tym celu o uzyskanie tej działki przed laty się wyśmiał.

Właśnie teraz znalazł się kupiec, który chce dobrze zapłacić. Cenę szybko uzgodnił. Pozostawało uzgodnić w państwowym biurze notarialnym termin sporządzenia aktu sprzedaży.

Obaj — sprzedający i kupujący — dobrze wiedzieli, że do przeniesienia własności akt notarialny jest konieczny. Ale tego właśnie chcieli uniknąć. Nie mieli pewności, czy organ administracji nie udaremnia ich transakcji, realizując przysługujące Państwu prawo pierwokupu.

Nabywca miał jeszcze swoje własne kalkulacje. Przy zawieraniu mianowicie umowy w formie notarialnej musiałby ponieść dodatkowe opłaty. Nawet jeśli uzgodniona cena nieco by przed notariuszem zniknęła, to i tak uzbierałoby się kilka tysięcy złotych opłat.

Po co jednak oddawać państwu tyle pieniędzy? Po konsultacjach z ludźmi w tych sprawach oblatanymi znaleźli inne wyjście. Spisali prywatną umowę. Zdarzali sobie oczywiście sprzeczności, że na podstawie prywatnego papieru nabywca nie otrzyma zezwolenia na budowę. Prawo budowlane stanowi bowiem, że zezwolenie może być wydane wyłącznie osobie, która wykazuje, iż jest uprawniona do dysponowania nieruchomością.

Prywatna umowa takich uprawnień nie daje. Ale i na to doradcy znaleźli radę. O pozwolenie na budowę wy-

stąpi właściciel; a budować będzie niefortunny nabywca. Nadzór budowlany w tej sprawie nie wnika. Gdy zaś budowa się skończy faktyczny inwestor wniesie do sądu sprawę o przysądzenie mu od właściciela działki jej własności.

W sądzie oczywiście powie, że budował w dobrej wierze, którą to dobrą wiarę udokumentuje przy pomocy prywatnej umowy sprzedaży. Chociaż prawnie nieważna, okaże się jednak dokumentem o kapitalnym znaczeniu prawnym. Będzie koronnym dowodem dobrej wiary posiadacza.

Budujący zapłaci wprawdzie w sądzie należną opłatę, ale przecież wyniesie to kilkakrotnie mniej niż u notariusza. To się zawsze opłaci. No i nie będzie niepokoił pierwokup na rzecz Państwa. Bo gdy się przenosi wyrok sądu własność działki na tego, kto na działce zbudował dom, pierwokup w ogóle nie wchodzi w rachubę. W taki sposób, wskutek obejścia pewnych przepisów prawa cywilnego, budowlanego i prawa finansowego można stać się prawnym (!?) właścicielem nieruchomości z mocy sądowego wyroku...

Gdy przyjrzeć się sprawie bliżej, gdy popatrzyć na nią uwzględniając całokształt uregulowań prawnych, uwzględnić również programowo zakładaną spójność prawa i jednolitość jego systemu w państwie, nieuchronnie musi się jednak nasunąć refleksja, że dzieje się coś niezupewniająco, jak powinno. Nie należy bowiem dopuszczać do tego, by z góry ukartowana gra z sądem została nazwą proces w sprawie cywilnej. Sądy nie mogą zachęcać swymi wyrokami do obchodzenia przez obywateli prawa. Ani to konstytucyjne, ani wychowawcze.

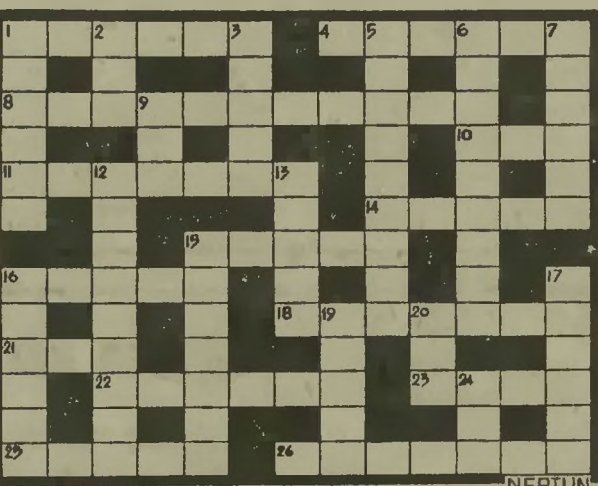
Jeśli wadliwe są pewne przepisy, należy je chyba czymś przedsię zmienić, poprawić, udoskonalić. Jeżeli zaś wadliwa jest praktyka ich stosowania, należy przestawić, zmienić i dostosować do życia praktykę.

Tertium non datur.

Z. L.

Krzyżówka

POZIOMY: 1. zespół Pieśni i Tańca PZKO, 4. nator be-skidzkiej malary, 8. czołowy szachista cieszyński, 10. pełen balsamicznych woni, 14. część sił zbrojnych państwa, 15. chór męski z Jabłonkowskiej, 16. słowo lub zdanie, 18. rzeka na granicy USA i Kanady, 21. lewy dopływ Wisły, 22. na odwrót, 23. gwarowo, 23. klepka, 25. mała p. gwarowo, 26. nieporządna dziewczyna gwarowo.
PIONOWY: 1. niski samochód sportowy, 2. tytanida, córka Uranosa i Gal, 3. już nie pak, a jeszcze nie owoc, 8.



246. Ujeć Kuba i goście

DY UJEĆ KUBA ze Szyrockiego przyszli z pysznej wojny światowej, była okropna radość. Szczęść roków go nie widzieli, bo sztyrzy rok był wojna, a dwa raki byli, borok, w niewoli. Tóż była w całej rodzinie okropna radość.

A ujeć to byli uczesany człowiek. Co się oni nazopowiadali tych rozmaitych fabuli! Jo też ujem od nich porę kasków. Dyc go do dziesiątej wspominał.

Dy przyszłi z tej niewoli, ciotka mieli wychowanego szumnego kormika. A trafiło to akurat w zimie, tóż zabili tego kormika, chcieli zrobić okropną gościnę. Kany kaj jako rodzina była — braci, siostry, szwagrow potki, ciotki, kumotry, uszykanych zaprosili. Tam snoci było pięć a osiemdziesiąt gości.

Zeby takich ludzi ugostić, to trzeba było mięsa! Ale ujeć tam o to nie szło. Chociaż, aby całą rodzinę mieli zjeść, to niech zjeżdż, kie chłop przyszedł szczęśliwie z wojny. Zustały zresztą dwa

prosiacka, cele, już się to dokoła zabić. I siedli ci ludzie za stół, zaczęli jeść, popijają. Aż tu naraz jak przyszedł wiat, jak zaczęto śmiegiem prac, zaczęli się dziwić robić, tóż śniega w oczach przybywało. Tak pralo, tak kurylo, aż ta bładna izbecka na Szyrockim zakurzyło. Trzeba było łopatami dziury robić, żeby aspoń było w izbie światło.

— Jakóż my też tu od tebie ujeć — padają — pudymy do domu? Zakurzyło nas tu.

— Jymy się nie bójcie. Do jutra przestanie padać, a kie nas tu kupa, jutro przetoczmy chodnik do potoka, a tam już formani wozy drzewo z lasa, tam już cęsta będzie.



Woda w rzece coraz cieplejsza. Już wkrótce będzie można się kąpać...

KRÓLOWA BESKIDÓW

ROK 1974 został przez Zarząd Województwa Polskiego — Krajowego Turystycznego — Krajowego w Bielsku-Białej ogłoszony Rokiem Babeli Góry.

Szły ten, jako najwyższy w Beskidzie Zachodnim, posiada niepowtarzalne walory krajoznawcze i turystyczne. Już w XV wieku pojawiła się jego nazwa w dziele historycznym Jana Długosza, później opisał Babeli Góry wiele miejscia poświęcił Stanisław Staszic. Popularyzacja turystyczna uroków babiogórskich jest jednak zasługą dra Hugona Zapalowicza, który w 1906 roku doprowadził do budowy i otwarcia pierwszego beskidzkiego polskiego schroniska turystycznego. Po 60 latach staraniem Zarządu Głównego PTTK schronisko na Markowych Szczawinach przeorganizowano, powołując tam Muzeum Turystyki Górskiej.

Warto wspomnieć, że w 1912 roku Włodzimierz Iljicz Lenin odbył wycieczkę na Babią Górę, a w książce gości schroniska, w rubryce zawod, wpisał: rewolucjonista.

W roku 1944 na teren babiogórski samolot radziecki dokonał szturmu grupy spadochroniarzy, która następnie przeprowadzała akcje dywersyjne na tyłach frontu hitlerowskiego.

Obecnie „Królowa Beskidów” wchodzi w skład Babiogórskiego Parku Narodowego — jedynego zresztą szczególnie chronionego terenu w województwie bielskim.

Centralne uroczystości Roku Babeli Góry przewidziano na wrzesień. Wśród realizowanych i planowanych imprez znajdują się takie, jak konkurs fotograficzny, wystawy, prelekcje, wycieczki turystyki kwalifikowanej itp. Atrakcje babiogórskie zamkną zawody narciarskie w marcu 1977 roku.

Lotnia nie jest... hulajnogą!

O WŁOS OD TRAGEDII

Jeden z mieszkańców Hażłacha własnym sumptem zbudował lotnię. Aparat, do którego budowy użyto nieodpowiednich materiałów, ważył 48 kg! Dla porównania: ciężar najnowszej generacji lotni, jakie na Międzynarodowych Zawodach w Zakopanem zaprezentowali Austriacy, nie przekraczał 10 kilogramów.

Do oblatywania przystąpiono dnia 5 bm. Z braku odważnych, na pionierski rajd zdecydował się 28-letni Alojzy B. Start odbył się na holu za samochodem i zakończył się dla śmiałka fatalnie. Z dość znacznej wysokości lotnia runęła na ziemię, a jej oblatywacz doznał szeregu bardzo dotkliwych obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu Śląskim w Cieszynie.

TURYSTYKA w woj. bielskim

Bielska Wojewódzka organizacja Polskiego Towarzystwa Turystyczno — Krajoznawczego koordynuje pracę 19 oddziałów z 263 kolami terenowymi, zrzeszającymi około 17 i pół tysiąca członków.

W Bielskiem działa nadto 6 biur Obsługi Ruchu Turystycznego, którym podlega 42 stacje turystyczne, dysponujące 1570 miejscami noclegowymi.

Miejscowości turystyczne i wypoczynkowe województwa odwiedzane są co roku przez przeszło osiem milionów wycieczkowiczów, wczasowiczów i turystów, a także uczestników obozów i kolonii. (x)



Ustrąskie bliźniaczki Ewa i Magdalena Macurczanki ze swymi rodzicami i opiekunami w ustrąskim Urzędzie Stanu Cywilnego, w chwili po uroczystym nadaniu imion.

Wyróżnieni

„Kartami Osiągnąć”

Z okazji „Dnia Włókniarza” i Święta 1 Maja pracownicy „Zampolu”: Stanisław Grzybek i Bolesław Nowy otrzymali tzw. „Karty Osiągnięć”.

Ponadto odznakami „Przódka Wnika Pracy Socjalistycznej” udekorowano: Gertrudę Braną, Barbarę Polwarczną, Janę Grygierkę, Alinę Jopek, Janę Kluzę, Józefa Knopa, Helenę Koloczek, Annę Kuś, Jadwigę Lach, Irenę Michalek, Antoniego Nartowskiego, Józefa Nawrata, Wandę Parchańską, Józefa Podkowskiego, Józefa Posłaka, Henryka Raszkę, Pawła Sabele, Katarzynę Szanał, Adama Tomicę, Antoninę Tomicę, Annę Wróbel i Leona Strzdałę.

Dyplomami i nagrodami jubileuszowymi za 25 lat pracy wyróżniono 16 zatrudnionych w „Zampolu”.

Na 1-majowej akademii przedstawicielom „Zampolu” wręczono na własność propozycję przechodni Ministra Przemysłu Lekkiego za najlepsze wyniki w poprawie warunków bhp w ub. roku. Na tej samej akademii „Juwenia” otrzymała dyplom za zdobycie III miejsca we współzawodnictwie o tytuł zakładu, który osiągnął najlepsze wyniki w poprawie warunków pracy w Zjednoczeniu Przemysłu Dzielwarskiego i Pończoszniczego. (cz)

Olimpiada zakończona

Dnia 23 kwietnia odbyły się w Cieszynie finały drugiego szczebla Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym dla młodzieży pracującej.

Do eliminacji pisemnych dopuszczono 15 osób. Do ustychnych 10. Spośród tej dziesiątki trzysobowe jury w składzie: Antoni Cimciuch, Maciej Zaborowski i Zdzisław Królkowski wybrało czterech najlepszych, którzy już niebawem reprezentować będą miasto w eliminacjach wojewódzkich.

Pierwsze miejsce zajął Zbigniew Sikora z „Termiki”, uzyskując maksymalną ilość punktów, drugie — Urszula Cieślawska z Zakładów Kartoniarskich, trzecie — Henryk Krzemień z „Celmy”. Na czwartym miejscu uplasował się Stanisław Czendlik z „Zampolu”.

Tegoroczne eliminacje stały na bardzo wysokim poziomie. (J)

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(8)

O Mostach przy Jabłonkowie

Mosty są uroczą wioską górską, położoną nad przesmykiem jabłonkowskim. Rokrocznie zjeżdża tu dużo turystów, aby podziwiać piękne okolice naszych Beskidów i oglądać pozostałości zabytki z minionych wieków, tzw. szanice tureckie.

Przez Mosty ciągnęli słynni wodzowie, jak Wallenstein, hrabia Mannsfeld i Bethlem Gabor w r. 1626 i 1627. Hordy tureckie docierały w r. 1683 aż do tutejszych szanów, znacząc swą drogę rzezią i pożogami. W r. 1848 ostatni wódz tych szanów, pułkownik Fischelstein został odwołany i od tego czasu szanice popadają w ruiny.

Z opowiadań starszych gospodarzy wynika, że Mosty słynęły niegdyś hodowlą owiec, która niestety dziś bardzo podupadła. Welny używano do wyrobu sukna walskiego i na guńki.

Z powodu niedokładnie ustalonych granic przychodziło często do sporów między ludnością tutejszą i Słowakami. Rozchodziło się tu głównie o używanie pogranicznych paszówków, które każda strona do siebie przynosiła. Nierzadko przechodziły te spory w krwawe bójkę i formalne walki, w których obydwie strony ponosiły ciężkie straty.

Na południe od Girowej jest kilkanaście Słowaków we wspólnym grobie pogrzebanych. Padli oni ofiarą owych zatargów pogranicznych.

Kiedy cesarz Józef II na Węgry podróżował, zatrzymał się w tutejszej wiosce i załagodził na niejaki spór pomiędzy Mostami i okolicą, donosząc, że ów monarcha ze szczytu Girowej osobiście sądził licznie zebraną ludność. Do dzisiejszego dnia pokazuje skałę, na której jest na pamiątkę wyryte imię tego wysokiego i zanego gościa.

Po ukończonym sądzie odpoczywał cesarz przy zimnych wodach. Jest to źródło położone w uroczym miejscu na południowym stoku Girowej. Źródło to nigdy nie wysycha, a nawet w czasach największej posuchy nie traci zwykłej ilości wody.

Niedaleko od tego źródła znajdują się tzw. Diabli młyny. Piętra są tam wysokie, poszarpane skały, z głębokimi, ciemnymi jaskiniami. Pod nogami czyhają zdradliwie szczeliny i przepaści. Z tych jaskiń wychodzi czasem dziwny szum. Przechodnie z bojaźnią zatrzymują się w tych stronach. Starzy ludzie opowiadają, że raz jednego zbliżył się jakiś wędrowny do tych stron, a ponieważ słyszał ze złych uczynków, został w Diablach młynie dziwną mocą porwany i już nigdy nie ujrzał światła dziennego. Mówią, że go diabli porwali i tam uduśli, a kości w proch zemleli.

Prawdą ma jednak być, że znajdują się tam podziemne jaskinie i drogi. Gdy raz jednego puszczono tam psa, wyszedł po kilkuminiowej wędrowce i błędzeniu na Goduli, gdyż góra Girowa i Godula mają być ze sobą połączone podziemnym gankiem.

Marzec 1923

Olga Wawroszówna

O złośliwej baronowej

Wieś Nydek była pierwotnie w posiadaniu książąt cieszyńskich z rodu Piastów. Później jednak dostała się do rąk szlacheckiej i przechodziła z posiadania jednej rodziny szlacheckiej do drugiej. W 17. stuleciu dostał się Nydek do rąk baronów Gotschalkowskich, a od nich kupił Nydek w r. 1792 książę sasko-cieszyński Albert i przyłączył do posiadłości Komory cieszyńskiej.

Między ludem zachowało się aż do dnia dzisiejszego opowiadanie o jednej baronowej Gotschalkowskiej. Mieszkała ona w Dziegielewie i często zwiędzała Nydek, dokuczając poddanym, szczególnie swoim językiem. W dyspacie nikt jej nie potrafił przezwyciężyć. Przy tym wadzenie się z drugim było u niej koniecznością. Każdy dzień musiał przychodzić jeden z poddanych i kłócić się z nią.

Gdy więc przyszła do Nydka, było jej przyjęcie dla ludzi męką. W dodatku musieli nędyżanie po nią zawsze przychodzić, a ponieważ była ogromnie otyłą i chodzić dobrze nie potrafiła, musieli ją przenosić w lektyce. I pomogli sobie tak.

Razu pewnego skryło się ich kilku w lesie, przez który mieli baronową przenosić. W środku lasu wyskoczyli na nią, przewrócili na ziemię i porządnie obili. Od tego czasu dała Nydkowi spokój i więcej go nie odwiedzała.

Zginęła śmiercią tragiczną. Raz odkomenderowano ku kłótni jakiegosi łobuza. Dokuczał jej w ten sposób, że powtarzał to, co powiedziała. Ze złości baronowa pękła.

Z: Dzieje kościoła parafialnego w Wędryni

O Jaworowym

Dawno, przed laty, u stóp Jaworowego żyła biedna wdowa. A biedna była bardzo. Miała chatkę małą, nawpół już w ziemię zapadłą, a w tej chatce kilka starych gratów, dwie kozy, owce, kudłatego Burka i Janka. Co dzień z rana wypędzała wdowa kozy do lasu Jaworowego; z kozami szła owca, skakał kudłaty Burek i poważnie kroczył Janek.

— Oj, ten Janek! Miał zaledwie lat dwanaście, a wielki był jak parobczak jakiś, a mądry niczym wójt wa wsi, a taki dobry, że raz rekawem koszuł obwiązał kozie skaleczoną nogę, innym razem choremu Burkowi przez trzy dni dawał swój obiad.

Miał Janek włosy plove, jak ta pszenica przejrzała, oczy czarne, smutne, tylko koło ust wiecznie mu się błyskał leciutchny uśmiech. Taki, jak ten jasny promyk słońca, serdeczny uśmiech.

Janek siedział czasem nad potokiem i godzinami w szmer wody się wlechiwał, to znów smutnym okiem białe po niebie ścigał chmurki albo z słońkiem rozmawiał. A kiedy nadchodziła burza, siedał na polu, na ziemi i z zachwytem patrzył, jak ogniste węże błyskawicę przeryniają ciemną powalę nieba.

Raz latem, a było to wczesnym rankiem, bo ledwie słońko zza gór wyrzało, wyszła wdowa Janka wraz z trzodą na polane Jaworowego. Szły więc kozy, ogrzając po drodze kępy buczyny, szła owca, skakał kudłaty Burek i poważnie kroczył Janek.

Idą, idą, wtem owieczka, skręciwszy w bok nieco, spieszy, to przystanie i patrzy na Jankę i znowu spieszy. Janek idzie za owcą, a tu nagle skały mu jakieś zagradzają drogę. A takie ogromne skały, że Janek przystaje i zdumiony wokół się rozzgląda. Przed nim w skałę wykuta brama, a z środka takie lecał saki, jakby dziesięć kowali dziesięć na raz podkuwało koni. Janek wchodzi w bramę, przed nim chodnik długi i szeroki, lecz ciemny. Idzie Janek, idzie, a tu przed nim olbrzymia jasna sala, a w niej koni trzy rzędy. Stoją konie z głowami smutno w dół zwisnymi, jakby wleczyły się smierci nad nimi przeleciały. Uprząż bliższy, jak złoto. Tuż koło drzwi kował stary w dużym fartuchu kuje jakieś długie żelazo i kuje. Podnosi kował jak stał bliższy oczy na Jankę i pyta:

— Czy już czas? — a między koniami ciche słychać rżenie.

— Nie, nie — cicho mówi Janek, bo w duszy taki mu się zbudził głos.

— Jeszcze nie? — boleśnie prawy kował. — Zgrzeszyłem ciężko na ziemi i Bóg mnie za karę zesłał w te oto skały. Podkułem wszystkie już konie, a teraz oto pałazę wykuiam. Kiedy bracia moi, przynięceni niewola, upadną na twarz przed Bogiem, wówczas On zbudzi wojsko śpiące w Czarotli, dosiędzą tych koni i zwrócą uciśnionym sprawiedliwość. Co sto lat przyjdzie do tej sali uczciwa i czysta dusza, wówczas pytam: „czy już czas?”. Lecz idź już, idź... Nie przyszedł jeszcze czas wyzwolenia, czekać będę nowych sto lat...

I rozległ się szum, loskot i huk...

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

XXV-lecie obrony cywilnej kraju

Obrona cywilna stanowi, obok sił zbrojnych, ważny element w systemie obrony kraju. Służby OC zabezpieczają mienie społeczne i prywatne nie tylko na wypadek działań wojennych, ale służą również pomocą w przypadkach klęsk żywiołowych i w innych, indywidualnych przypadkach nieszczęść, które mogą być udziałem każdego.

Z okazji czterdziestu lat obrony cywilnej z komendantami terenowymi oddziałów obrony cywilnej oraz etatowymi pracownikami OC spotkał się wojewoda bielski Józef Łabudek, dziękując im za wyniki dotychczasowej ofiarnej pracy oraz wyrażając do wzmocnienia wysiłków na rzecz obrony naszych wspólnych zdobyczy.

Józef Łabudek wręczył wyróżniającym się oddziałom terenowym i ich komendantom okolicznościowe plakietki i dyplomy. Z regionu cieszyńskiego wyróżnione zostały Brenna i Skoczów.

W czasie spotkania z okolicznościowym przemówieniem wystąpił również szef Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej płk Zbigniew Gubała. (n)

Radzieccy goście w naszym województwie

Dnia 8 bm. bawiła w bielskim województwie radziecka delegacja partyjna. W jej skład wchodził: zastępca kierownika Wydziału Budowy Maszyn KC KPZR Michał Wasiliewicz Borysow, sekretarz Kujbyszewskiego Komitetu Obwodowego KPZR Władimir Fiodorowicz Witlicki, kierownik Wydziału Budowy Maszyn KC KPZR Ukrainy Wiktor Makarowicz Sramienko, konsultant Wydziału Organów Planowania i Finansów KC KPZR Jurij Aleksandrowicz Gajdukow, kierownik Zarządu Budowy Maszyn Wiktor Nikołajewicz Szachurin i inżynier Wydziału Zagranicznego KC KPZR Wiktor Witalewicz Anisimow.

Gościom towarzyszyli: I zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Kazimierz Łukasewski i sekretarz Ambasady ZSRR w Polsce Władimir Nikołajewicz Gawrilow.

Delegacja radziecka została przyjęta przez wojewódzkie władze partyjne i państwowe z I sekretarzem KW PZPR Józefem Buzińskim i wojewodą Józefem Łabudkiem.

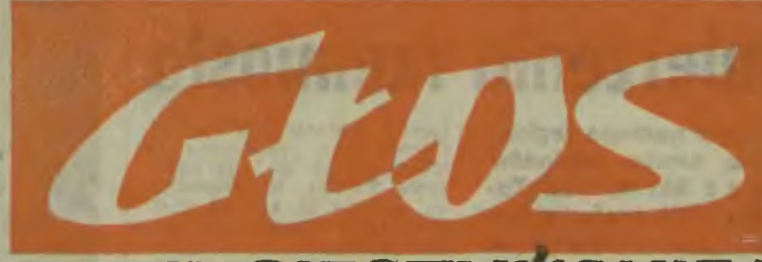
W czasie serdecznego spotkania Józef Buziński zapoznał radziecką grupę partyjną ze specyfiką przemysłu naszego województwa, który ma ważne znaczenie dla życia gospodarczego całej Polski, a zwłaszcza dla zaspokajania potrzeb rynkowych i eksportowych. I sekretarz KW przedstawił również perspektywy rozwoju bielskiego przemysłu.

Goście radzieccy interesowali się m. in. naszą produkcją eksportową, kierowaną do Związku Radzieckiego. (n)

Cieszynalia – jak zawsze na wesoło

W ubiegłym tygodniu odbywały się w Cieszynie kolejne gry studenckie. Wczesnym czwartkowym popołudniem dokonano uroczystego otwarcia „Cieszynaliów”, po czym udzielono tradycyjnych ślubów spe-

TYGODNIK
• NAKŁAD: 23.325 EGZ. •
CENA 1 ZŁ



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 20 (1042)
• 18 — 24 MAJA 1976 R. •
ROK XXII

Samorządy mieszkańców podsumowały dorobek

Współgospodarze miast i osiedli

W cieszyńskich komitetach osiedlowych i obwodowych samorządu mieszkańców zakończyły się konferencje sprawozdawczo-wyborcze. Trwały one od 3 kwietnia do 12 maja br. Dokonano na nich oceny wyników pracy w okresie kadencji 1973—76, zatwierdzono programy dalszego zagospodarowania osiedli, wytyczono kierunki działania na najbliższe 3 lata, powołano do kierownictwa komitetów osiedlowych i obwodowych ludzi, którzy cieszą się powszechnym szacunkiem i gwarantują sprawne i szybkie wykonanie planowanych zadań.

W spotkaniach z delegatami samorządów mieszkańców uczestniczyli gospodarze miast, przedstawiciele FJN, działacze młodzieżowi i społeczni. Dyskutujący zwracali uwagę na najbardziej żywotne sprawy miasta i osiedli, w których mieszkają.

Sporo miejsca poświęcono niezbędnym inwestycjom komunalnym i stworzeniu odpowiednich warunków do pożytecznego spędzenia wolnego czasu.

Obecnie mamy w Cieszynie 3 osiedlowe samorządy mieszkańców (Liburnia, Ma-

ły Jaworowy i centrum miasta) oraz 8 obwodowych komitetów. Do najprężniejszych samorządów w minionym okresie należały nr 2, 4, 8 i 10.

A oto wybrani na konferencjach przewodniczący poszczególnych komitetów samorządów mieszkańców: Antoni Macura (Obw. 1), Karol Kozielec (Osiedle Liburnia), Wanda Schmidt (Obw. 3), Kazimierz Nowak (Osiedlowy Śródmieście), Józef Kulesza (Obw. 7), Marek Pytlarz (Obw. 11), Krystyna Hernik (Obw. 10), Mieczysław Kamiński (Obw. 12), Kazimierz Miłata (Obw. 13), Jan Maciejczek (Obw. 14), oraz Alfons Tomica (osiedle Mały Jaworowy). (cz)

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

Służą intensyfikacji rolnictwa

Zjazd Banków Spółdzielczych

W dniu 10 bm. obradował w Bielsku-Białej I Wojewódzki Zjazd Delegatów Banków Spółdzielczych, na który przybyli przedstawiciele 28 BS, w tym 8 banków regionu cieszyńskiego.

Jak wynika z przedstawionego w czasie Zjazdu przez dyrektora Banku Gospodarki Żywnościowej mgr Kazimierza PA-DYKULĘ sprawozdania, banki spółdzielcze naszego województwa legitymują się poważnym dorobkiem.

W roku ubiegłym nastąpiły istotne zmiany w ich zarządzaniu, powołano mianowicie państwowo-spółdzielczy Bank Gospodarki Żywnościowej, którego zadaniem jest obsługa finansowa całego kompleksu gospodarki żywnościowej i przemysłu rolno-spożywczego. Mimo to banki spółdzielcze zachowały odrębność systemu finansowego i działają na zasadach pełnego rozrachunku gospodarczego.

Istotną dziedziną działania BS jest zapewnienie środków finansowych dla rolnictwa. W latach 1972—1975 nastąpił szereg korzystnych zmian w warunkach kredytowania, które polegały na zwiększeniu rozmiarów kredytów, zmniejszeniu ich oprocentowania i wydłużeniu okresu spłaty. Z dobrodziejstw tych skorzystały przede wszystkim gospodarstwa specjalistyczne, jak również młodzi rolnicy, którzy przejęli gospodarstwa po rodzicach lub nabyli nowe gospodarstwa,

zwłaszcza zaniedbane. W latach 1974 i 1975 wysokość tych kredytów osiągnęła 8 mln złotych.

W roku 1973 rozpoczęto na terenie obecnego województwa bielskiego kredytowanie inwestycji zespołów rolników indywidualnych, a w roku ubiegłym wyrażono im już poziomem 19 mln złotych. Największego postępu w tym zakresie dokonał BS w Andrychowie, Wadowicach, Cieszynie, Kalwarii, Brzeźnicy, Oświęcimiu, Suchej i Wilanowicach.

W minionych dwu latach o 10 proc. zwiększyły się rozmiary kredytów dla rolników, przy czym preferowano usługi dla ludności, jak również produkcję eksportową i antyimportową. Przodują pod tym względem placówki w Bielsku-Białej, Kalwarii, Wadowicach, Skoczowie, Wiśle, Zawoi oraz w Żywcu.

W okresie sprawozdawczym o ponad 65 proc. zwiększyły się obroty. (CIAĞ DALSZY NA STR. 3)



Tak zaprawiają się do przyszłej ofiarnej służby przeciwpożarowej drużyny młodzieżowe. ● Fot.: Poweł Czupryna

Do 23 maja trwać będą

„Dni Ochrony Przeciwpożarowej”

Łatwiej zapobiegać, aniżeli gasić

I dnia na dzień zwiększa się majątek narodowy; jesteśmy coraz bogatsi i zasobniejsi. Trzeba jednak uświadomić sobie fakt, iż dalszy rozwój gospodarczy będzie możliwy jedynie dzięki wprowadzaniu nowych technologii, nie znanych dotąd materiałów, skomplikowanych konstrukcji, urządzeń mechanicznych i elektrycznych. Jednocześnie będzie wzrastało zagrożenie pożarowe.

Już dziś w całej jaskrawości problem ten występuje w województwie bielskim, w którym systematycznie przeprowadzane kontrole ujawniają duże zagrożenie pożarowe w zakładach przemysłowych, przedsiębiorstwach, skupiskach miejskich. Szczególnie niepokojąca sytuacja panuje na wsi. Szybki rozwój mechanizacji, motoryzacji i elektryfikacji, przechowywane w sposób niezgodny z zasadami bezpieczeństwa przeciwpożarowego materiały pędne, środki chemiczne, garażowanie ciągników, samochodów i motocykli w stodołach i różnego rodzaju prowizorycznych (a wykonanych z łatwopalnych materiałów) przybudówkach — dają obraz stanu alarmującego.

Potęgują go jeszcze: brak dyscypliny społecznej, samo-



Kosmetyka cieszyńskiego amfiteatru. Na zamontowanych tu ławkach pomieści się ponad 1.000 widzów. ● Fot.: Janina Clupek.

PARTIA W ZBIOROWYM DZIAŁANIU

DLA DOBRA REGIONU I KRAJU

NIEDZIELA, 16 maja, była kolejnym Dniem Czynu Partyjnego. Do pracy stanęli PZPR-owcy, członkowie ZSL i SD, bezpartyjni i młodzież, by podjąć i wykonać ważne z punktu widzenia potrzeb społecznych oraz gospodarki przedsięwzięcia. Przyczynią się one do poprawy infrastruktury naszych miast i gmin, do tego, że przyjemniej będzie się w Cieszyńskim mieszkac i pracować, że przybędzie nam obiektów socjalnych i kulturalnych, miejsc rekreacji i odpoczynku, że polepszy się estetyka i porządek. Wynikiem Czynu Partyjnego będą także dodatkowe wyroby przemysłowe, które pozwolą wzbogacić ofertę rynkową naszego handlu.

W Cieszynie uczestnicy Czynu Partyjnego pracowali na 14 obiektach typu rekreacyjnego i wypoczynkowego, z których znaczna część oddana została do użytku już w niedzielę. Otrzymaliśmy zatem pięknie urządzone parki kolejowy nieopodal dworca PKP — wraz z oświetleniem, wyasfaltowanymi alejkami, przystankami ławeczkami, urządzeniami do zabawy itp. Szczególnie wielki wkład pracy w urządzenie tego parku wnieśli członkowie partii i całe załogi „Zampolu” oraz Cieszyńskich

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Z CZEGO WYNIKA rola i znaczenie mistrzów w zakładach pracy? Jak są przygotowywani do rozwiązywania coraz bardziej złożonych problemów produkcyjnych? W czym widzą możliwość — jako członkowie podstawowej kadry zarządzającej — bezpośredni przebiegi zespołów pracowników — zwiększenia swego wkładu w dobre gospodarowanie?

Na te i wiele innych pytań poszukiwano odpowiedzi w trakcie zakładowych i oddziałowych narad mistrzów, którym przysłuchiwali się również dziennikarze GŁOSU.

W trakcie narad mówiono o tym, jak mistrzowie wykonują swoje zadania i jak wdrażają nowe rozwiązania. Głównym kryterium oceny ich działania — podkreślano w dyskusjach — jest udział w realizacji zadań społeczno-gospodarczych przedsiębiorstwa, przy czym bynajmniej nie powinni się oni ograniczać jedynie do zapewnienia warunków rytmicznej produkcji.



Niezmiennie istotne jest racjonalizowanie zakładowej gospodarki, podnoszenie jej efektywności, poprawa jakości wyrobów, coraz lepsze wykorzystanie nowoczesnych maszyn i urządzeń oraz ujawnianie i wykorzystywanie wszelkich rezerw istniejących na każdym stanowisku pracy.

ORGANIZATOR I WYCHOWAWCA

W wyniku modernizacji wielu zakładów i branż w minionym pięcioleciu, stanowiska pracy są obecnie nowoczesniejsze i droższe. Trzeba więc robić wszystko — do tego to także mistrzów — by ten nowoczesny i kosztowny sprzęt nie został wyczerpany.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 3)

Perspektywy rozwoju łowiectwa

W województwie bielskim rozwija działalność 66 kół łowieckich, które desygnowały swych przedstawicieli na obradach wojewódzkich. W wojewódzki Zjazd Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego.

Jak wynika z przytoczonych podczas obrad danych, gospodarka łowiecka odgrywa w bielskim regionie doniosłą rolę. Dość powiedzieć, że 72 obwody łowieckie gospodarują na prawie 340 tys. ha, z czego ponad jedna trzecia przypada na powierzchnie leśne. Szacunkowe obliczenia wskazują, że na terenach łownych dysponujemy ok. 650 szt. jeleni, blisko 8 tys. saren, 250 dzików, 120 guszcami oraz ok. 20 tys. bażantów.

Członkowie PZŁ uprawiają nie tylko ostryż, ale zajmują się również hodowlą i udzielają bezcennej pomocy zwierzyńce i ptactwu, ułatwiając im m. in. przelotowanie.

W czasie Zjazdu dokonano nie tylko oceny gospodarki łowieckiej, ale ustalono również podstawowe zadania na bieżące pięciolecie. Dokonano też wyboru Wojewódzkiej Rady Łowieckiej oraz delegatów na XIII Krajowy Zjazd PZŁ. (n)



Z cyklu „Nasze dzieci”: radzieckiego Kasla i Darek Cieślarsowie. z Michałem Karpelą. ● Fot.: Paweł Czupryna

Piękny gest załogi s/s „Cieszyn”

Otrzymaliśmy kolejny dowód serdecznych wiewów, jakie łączy załogę statku handlowego PZM „Cieszyn” z naszym miastem. S/s „Cieszyn” znajduje się aktualnie na morzu. Jego kapitan przekazał nam depeszę następującej treści: „Załoga s/s „Cieszyn” ufundowała rejs zagraniczny dla najlepszego maturzysty-wodniaka”.

Dziękując w imieniu nie znanego jeszcze szczęśliwca, pragniemy równocześnie poinformować, iż morscy „cieszyniaczy” utrzymują żywe korespondencyjne kontakty z władzami i przedstawicielami różnych środowisk społecznych Cieszyna. Redakcja GŁOSU otrzymała szereg pozdrowień zarówno ze Szczecina, jak również z portów państw skandynawskich.

Zyczymy „Cieszynowi” pomyślnych wiatrów i stopy wody pod kilem! (tk)



Może oni dadzą początek cieszyńskiej orkiestrze podwórkowej ● Fot.: Jara

Oferta nie tylko dla turystów

TeST pod znakiem rozrywki

Jak już informowaliśmy, w dniach od 29 maja do 6 czerwca odbywać się będą w Bielsku - Białej ogólnopolskie Targi Sportowo - Turystyczne TeST, organizowane przez Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego.

Imponująca ta impreza mieć będzie na celu nie tylko zadania handlowe, stanie się bowiem również wspaniałą okazją do dobrej zabawy i rozrywki.

Rozpocznie targi barwny korowód przebiegający, który przeciągnie ulicami miasta w towarzystwie bielskiej orkiestry podwórkowej oraz rzeszy podwórkowej.

W czasie następnych dni urzędzone zostaną m. in. 3 pokazy mody, konkursy zrecenzowane i piasteczki dla dzieci, pokaz judo, gimnastyki artystycznej i podnoszenia ciężarów, ćwiczenia kultury fizycznej w wyko-

naniu klubów sportowych. Atrakcyjnie zapowiada się także pokaz sprawnościowy na jednośladach w wykonaniu WSK Świdnik oraz konkurs rozkładania namiotów, przeznaczony dla drużyn harcerskich.

Organizatorzy TeST-u zadają o atrakcje kulinarne. W wielu punktach Bielska - Białej uruchomione zostaną punkty gastronomiczne, mini-kawiarenki, bary szybkiej obsługi, szaszłykarnie itp. Przy głównej ulicy miasta usytuowany zostanie nado cały ciąg kawiarnianych ogródków.

O podniebieniu uczestników imprezy zadają: WZGS, Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego i WSS. Nie zabraknie na stoiskach licznych dań regionalnych.

Warto dodać, że czynny będzie także 6 stoisk z zabawkami, które to zabawki trudno zdobyć przy innej okazji. (n)

Dla każdego coś interesującego

Dnia 9 maja odbyły się w Skoczowie liczne imprezy, zorganizowane przez Klub Sportowy „Beskid” i Miejski Dom Kultury „Tryton”.

Na boisku „Beskidu” czynne były stoiska z książkami, bogato zaopatrzone w literaturę dziecięcą i młodzieżową. Do bardzo udanych należały zawody kolarskie dla dzieci od 3 do 14 lat. Dla nieco starszych amatorów

sportu zorganizowano natomiast turniej koszykówki, tenisa stołowego i siatkówki. Sportowe emocje uwieńczyły pokazy nowo powstałej sekcji judo.

W godzinach popołudniowych miało miejsce interesujące spotkanie z znanym aktorem Włodzisławem Gilińskim, który opowiedział zebranym o swojej pracy w teatrze i filmie. (J)



Pełne namaszczenia posławy towarzyszą tancerzom pierwszego kufia piwa. • Fot.: Jaro

CIESZYŃALIA NA WESOŁO

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Gdy obyczajowi stało się żadość, przed zgromadzoną młodzieżą wystąpił chór uczelniany „Harmonia” i studencki „Bóg - Band”, zaś w rotundzie na górce zamkowej zaprezentował się Zespół Muzyki Dawnej, a w restauracji „Pod Dębem” studencki kabaret „Pod Bufonem”.

Popołudniowe atrakcje uzupełniły: mecz towarzyski piłki nożnej pomiędzy studentami Filii i pracowników „Celmy”, dyskoteka w

parku pod kasztanami i maraton filmowy w kinie „Zaczisze”.

Drugi dzień wypełniły imprezy estradowe w cieszyńskim amfiteatrze, w których zaprezentowały się m. in. kapela „Mini - Esta” oraz solistka Monika i Maryla. Po oficjalnym przekazaniu kluczy władzom miejskim studenci przenieśli się na uczelnię, gdzie o godz. 22 rozpoczęła się tradycyjny bal.

Organizacją tegorocznych „Cieszyńaliów” zajmowała się komisja kultury RF SZSP. (J)

Prawie 1000 warsztatów działa w naszym regionie

Ambitne zamierzenia rzemiosła

W latach 1971-73 rzemiosło naszego regionu znacznie się rozwinęło. Liczba zakładów rzemieślniczych wzrosła z 883 do 992. Zatrudnionych było w nich 1974 osoby w tym 486 uczniów. Mimo tych osiągnięć zadania 5-letki jak i program rozwoju rzemiosła na rok 1975 nie zostały w pełni wykonane. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w wyniku zmian administracyjnych 50 warsztatów z gminy Zebrzydowice zostało przejętych przez Cech Rzemiosła Różnych w Wodzisławiu. Do pełnego wykonania zadań zabrakło nam 38 zakładów, a w zakresie wyszkolenia uczniów zaledwie 4 osób.

Największą ilość warsztatów, bo aż 43 uruchomiono w grupach rzemiosła budowlanych i materiałów budowlanych.

Cieszyński Cech Rzemiosła Różnych zajmuje się nie tylko poczynaniami ekonomicznymi, lecz również prowadzi szeroką działalność socjalną, szkoleniową, kulturalno-oświatową, instruktażowo-nadzorczą i społeczno-wychowawczą. W ub. roku w ramach akcji socjalnej wypłacono członkom Cechu zapomogi chorobowe i losowe na ogólną wartość 180 tys. zł. Cech roztacza opiekę nad 17 podopiecznymi.

Na kursach BHP przeszkolono 160 osób. Na 2 kursach kwalifikacyjnych przygotowano 60 rzemieślników

i uczniów do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Szkolącym się w rzemiosle uczniom Cech spłodził również z pomocą materiałną. W minionym roku 3 uczniów otrzymało stałe stypendia miesięczne (2 po 350 zł i jedno 500 zł). Ponadto 3 uczniom zwrócono koszty uczestnictwa w kursach dokształcających. Dla najlepszych w nauce zawodowej ufundowano nagrody książkowe.

W działalności kulturalno-oświatowej na uwagę zasługują występy zespołów cechowych młodzieży rzemieślniczej, które w szeregu eliminacji zostały wyróżnione i uhonorowane pucharami.

Dziesięciu uczniów wzięło udział w rajdzie górskim, a 8 w obozach; 7 korzystało z kolonii w ośrodkach kolonijnych rzemiosła.

Dobre spisywały się dwie drużyny cieszyńskie na strzeleckich mistrzostwach w Wodzisławiu. Zajęły one trzecią i piątą lokatę. Józef Stanić z Cechu ze Skoczowa zdobył pierwsze miejsce indywidualnie.

Rzemieślnicy wykonali w 1975 roku czyny społeczne na

łączną wartość 527 tys. zł. Oprócz tego przekazano na NFOZ 66 tys. zł i na odbudowę Zamku Warszawskiego - 5.500 zł, zaś na Park Kultury i Wypoczynku ponad 36 tys. zł.

W roku bieżącym powinien nastąpić znaczny wzrost liczby warsztatów rzemiosła spożywczych, piekarniczych, cukierniczych i masarsko-wędliniarskich. Cech cieszyński uruchomi w naszym regionie 3 warsztaty wędliniarskie i 3 piekarnie na terenie Cieszyńska, Ustronia i Skoczowa. Ponadto zwracać się będzie uwagę na szybszy rozwój warsztatów lokalnej produkcji materiałów budowlanych, takich jak cegielnie, żwirownie, wapienniki.

Opisanym sprawom poświęcone było ostatnie walne zgromadzenie cieszyńskiego Cechu Rzemiosła Różnych. Podczas jego obrad kilku zasłużonych rzemieślników wyróżniono. „Honorową Odznakę Rzemiosła” otrzymała Elżbieta Karasińska z Cieszyńska, zaś medale za udział w miesięcznym popularyzacji usług rzemieślniczych: Karol Gorgosz ze Skoczowa (złoty), Marian Papiernik i Franciszek Męciński (z tej samej miejscowości), Emil Gutmajer z Cieszyńska i Jan Cyszy z Wisły (srebrne), Adolf Penkala ze Skoczowa, Paweł i Walerian Broda z Ochab oraz Albin Broda z tej samej wioski (brązowe). Dyplomami uhonorowano Ludwika Szopę z Cieszyńska i Ferdynanda Muszę ze Skoczowa.

Cechowi Rzemiosła Różnych w Cieszynie nadano srebrny medal za osiągnięcia w popularyzacji usług rzemieślniczych. (cz)

Wylosowali 12 samochodów

Niewybrane szczęśliwie były dla mieszkańców naszego regionu ostatnie losowanie sa-

mochoodowych książeczek oszczędnościowych P&O. Szczegółowe wyniki losowania: 12 osób, które wygrały 2 „fiaty” 125 p 1304, „skodę”, „trabant” i 8 „wyren” 105.

W dotychczasowych losowaniach Cieszyńscy wygrali 235 samochodów, a liczba książeczek uprawnionych do losowania zbliża się obecnie do 10.000. (cs)

TV OSTRAWA

WTOREK, 10 MAJA
16,15 Wyścigi Pokoju. 17,45 Na łowcach ścieżkami. 18,00 Dobranocka. 18,10 Auto-motorewja.
Program II: 20,05 Sport w świecie.

ŚRODA, 10 MAJA
17,15 Młodym oczyma. 18,00 Dobranocka. 18,10 Diablielskie kopyto - komedia. 21,30 Rodzina Kocubinińskich - II część serialu prod. radzieckiej.
Program II: 20,10 Chleb, miłość i szczyt - komedia filmowa prod. włoskiej.

CZWARTEK, 10 MAJA
9,50 Kamienny ład - IV część serialu telewizyjnego. 16,45 Wyścigi Pokoju. 18,00 Dobranocka. 18,10 Telewizyjny klub młodych.
Program II: 20,05 Muzyczny wieczór z Brna.

PIĄTEK, 11 MAJA
18,10 Z mego dzieciństwa -

film prod. NRD. 17,35 Wyścigi Pokoju. 18,25 Chwila piosenki. 18,40 Dobranocka. 18,50 Komu to grają - program rozrywkowy. 20,35 Czarne chmury - IV część serialu telewizyjnego prod. polskiej.

PROGRAM II: 19,50 Szkoła sportu. 18,30 Gorące lato - II część filmu prod. czeskiej.

SOBOTA, 11 MAJA
13,35 Czarne chmury - IV część serialu telewizyjnego prod. polskiej. 16,30 Sportowe popołudnie. 18,40 Bramki, punkty, sekundy. 20,00 Cała rodzina śpi. 21,50 Dajcie nam nowy - dramat filmowy prod. włoskiej.

Program II: 22,35 Muzyka z filmu Edith Piaf.

NIEDZIELA, 12 MAJA
9,50 Bajki i baśnie. 10,25 Na każdym kilometrze. 14,00 Sportowe popołudnie. 18,40 Dobranocka. 18,50 Bramki, punkty, sekundy. 20,00 Kamienny ład - V część serialu telewizyjnego.

Program II: 20,05 Miłość zaczyna się w piątek - film rumuński.



Chwila odpoczynku w trakcie wykonywania ołertowych zadań. • Fot.: Paweł Czupryna.

Efekty alertu ZHP „Olimpijski Start”

Dwunasty alert harcerski ogłoszony pod hasłem „Olimpijski Start” trwał cztery dni. Obłął on zuchów, harcerzy, instruktorów i młodzież niezorganizowaną, przynosząc bardzo konkretne efekty społeczne i ekonomiczne.

W pierwszym dniu we wszystkich szkołach naszego regionu odbyły się uroczyste apele, na których wysłuchano przemówienia Naczelnika ZHP i zapoznano młodzież z zadaniami alertowymi. Kolejne dni poświęcono realizacji planowanych przedsięwzięć. Cieszyńscy harcerze pracowali przy budowie obiektu sportowego w Gułdowach, ustronyscy porządkowali park miejski i malowali ławki, wodniacy z Zabłocia przygotowali sprzęt wodny i oczyścili przyszkolony basen. Członkowie ZHP w Pruchnej porządkowali głów

nie sprzętu gospodarstwa domowego, organizując imprezy i wycieczki, a także pracę oświatową. Sięła jest w tym zakresie współpraca z innymi instytucjami działającymi na wsi, zwłaszcza z OS-ami, KGW, OSM i kółkami rolniczymi.

W obradach I Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Spółdzielczych uczestniczyli także przedstawiciele partyjnych i państwowych władz terenowych, a także przewodniczący Krajowej Rady Banków Gospodarki Zyrnowoicowej prof. dr. Franciszek Kolbusz. Dokonano wyboru 14-osobowej Rady Banków Spółdzielczych, do której weszli także: Karol Duda ze Strumienia, Jan Górniak z Golezowa, Helena Pabie ze Skoczowa. Wśród 5-osobowej grupy delegatów na Zjazd Krajowy znaleźli się m. in.: Karol Duda i Helena Pabie.

W trakcie obrad dyrektor Banku Spółdzielczego w Cieszynie Wilhelm Stefa udekorowany został odznaką „Zaśluzony Działacz Ruchu Spółdzielczego”. Wręczono także odznaki „Zaśluzony Działacz Bankowości”. (n)

Zjazd Banków Spółdzielczych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

szły się stan wkładów oszczędnościowych, co jest rezultatem z jednej strony wzrostu dochodów ludności, z drugiej zaś - wprowadzenia nowych, atrakcyjnych form oszczędzania, takich np. jak wkłady premiowane ciągłymi. Szczególnie dynamiczny wzrost wkładów nastąpił w Andrychowie, Skoczowie, Jasienicy, Wiśle, Cieszynie i Zawoi.

Stan książeczek oszczędnościowych na 100 gospodarstw rolnych wyniósł w ubiegłym roku średnio 20, znacznie lepszymi wskaźnikami ległymi są natomiast BS w Golezowie (57), Cieszynie (46) i w Wiśle (47).

Banki spółdzielcze są obecnie jedynymi instytucjami sprawującymi zarówno gotówkowy, jak i bezgotówkowy obrót na wsi. Ich obroty wzrosły w minionych dwu latach ponad dwukrotnie, osiągając na koniec 1975 roku 102 ml. złotych.

Przewodzą także banki bogatą działalność społeczno-wychowawczą na wsi, organizując m. in. świetlice, dziecięce wiejskie i wypożyczal-

nie sprzętu gospodarstwa domowego, organizując imprezy i wycieczki, a także pracę oświatową. Sięła jest w tym zakresie współpraca z innymi instytucjami działającymi na wsi, zwłaszcza z OS-ami, KGW, OSM i kółkami rolniczymi.

W obradach I Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Spółdzielczych uczestniczyli także przedstawiciele partyjnych i państwowych władz terenowych, a także przewodniczący Krajowej Rady Banków Gospodarki Zyrnowoicowej prof. dr. Franciszek Kolbusz. Dokonano wyboru 14-osobowej Rady Banków Spółdzielczych, do której weszli także: Karol Duda ze Strumienia, Jan Górniak z Golezowa, Helena Pabie ze Skoczowa. Wśród 5-osobowej grupy delegatów na Zjazd Krajowy znaleźli się m. in.: Karol Duda i Helena Pabie.

W trakcie obrad dyrektor Banku Spółdzielczego w Cieszynie Wilhelm Stefa udekorowany został odznaką „Zaśluzony Działacz Ruchu Spółdzielczego”. Wręczono także odznaki „Zaśluzony Działacz Bankowości”. (n)

Wyróżnienie

ustroniskiej

Biblioteki

Z okazji Roku Bibliotek i Czytelnictwa Miejska Biblioteka Publiczna w Ustroniu uchwała Miejskiej Rady Narodowej wyróżniła została pamiątkowym herbem „Za zasługi dla miasta Ustronia”. Ustroniska biblioteka należy do produkujących w naszym regionie i przyniesienie jej zbiorowego wyróżnienia jest w pełni zasłużone. (z)



Za wyrazy wdzięczności, wieniec i kwiaty oraz liczny udział w uroczystościach naszego kochanego Miasta Ojca, Teści i Dziadka

śp. Antoniego ŚWIERCZKA

serdeczne podziękowanie przysięgom, sasiadom, znajomym, delegatom i orkiestrze Celmy składa

RODZINA

Spotkanie PARAGRAFEM OKAZAJA CZYNI ZŁODZIEJEM

STANISŁAW KOTAS z CIESZYŃSKA, licząc zaledwie 19 lat, zetknął się w roku 1973 po raz pierwszy z organami wymiaru sprawiedliwości. Za nielegalne przekroczenie granicy PRL został wówczas skazany na 6 miesięcy pozbawienia wolności. Potem pospłyły się wyroki sądów powiatowych w Rybniku i Cieszynie za ucieczkę z zakładu karnego i dokonanie kradzieży z włamaniem.

Pełnocyfrowy wyrok kary pozbawienia wolności mody przestępstwa sprawił wrażenie, iż zrozumiał dotychczasowe błędy i podejmując pracę w Cieszyńskiej Fabryce Farb i Lakierów w Markłowicach z przebiegłym zarobkiem ponad 4000 zł miesięcznie, postarał się unormować swoje życie.

Stano się jednak inaczej. Pod koniec 1975 roku Stanisław Kotas skradł z zakładu pracy 125 kg farby wartości 3450 zł. Rozuchwałony bezkarnością postanowił nadal „upłynniać” produkcję „Farb-olaku”.

W dniu 9. I. br., w godzinach nocnych KM MO w Cieszynie została telefonicznie powiadomiona, że na terenie CFFIL w Markłowicach jeździł nie zidentyfikowany samochód ciężarowy. Przybyli na miejsce funkcjonariusze ustalili, iż jeden z samochodów, zaparkowany na placu obok warsztatów naprawczych, nosi wyraźne ślady rozsypanej farby. W toku dalszego dochodu ustalono, że kradzież faktycznie miała miejsce, a sprawcą jej był pracownik transportu Stanisław Kotas, który zabrał z magazynu dwie pełne palety przygotowane do produkcji farby i

OKAZAJA CZYNI ZŁODZIEJEM

wywiózł je przy pomocy posługującego się noc samochodem. Po nieudanej próbie upłynienia towaru wymieniony powrócił a ładunkiem do fabryki i część łupu przetransportował z powrotem do magazynu, część zaś pozostawił na placu obok hali „nitro”.

Przedmiotem kradzieży było: 1000 kg białej tytanowej w cenie 35,50 zł, 650 kg oranżu chromowego w cenie 30 zł/kg oraz 80 kg czerwieni żelazowej w cenie 34,78 zł/kg.

Kotas został zatrzymany, a następnie zgodnie a postanowieniem prokuratora osadzony w areszcie w Bielsku-Białej, gdzie przysłał się do sądu. Prokurator Rejonowy w Cieszynie - stwierdzając, że to uchybienia w zakresie zabezpieczenia mienia społecznego ułatwiły Stanisławowi Kotasowi powrót na drogę przestępczą - skierował do dyrektora CFFIL w Markłowicach odpowiednie wystąpienie.

Ostatnie Stanisław Kotas stanął przed Sądem Rejonowym w Cieszynie, który skazał go na dwa lata pozbawienia wolności i 8000 zł grzywny oraz orzekł względem niego nadzór ochronny na okres 3 lat. Niezależnie od powyższego sąd zasądził od wymienionego na rzecz CFFIL kwotę 3400 zł wraz z odsetkami tytułem wyrównania wyrządzonej szkody. Złodziej obciążony został także kosztami postępowania i opłatą sądową w łącznej wysokości 4798 zł.

Wyrok sądu i instancji jest prawomocny i nie podlega już zaskarżeniu.

NENRYK ZALESKI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zarowej z efektami pracy, jej właściwą organizacją, z ładem i porządkiem publicznym, wreszcie za spokojnym i bezpiecznym tworzeniem oraz pomnażaniem majątku narodowego.

Tegoroczne „Dni Ochrony Przeciwpowarowej”, w tym także „Dzień Strażaka”, mają w naszym województwie godną oprawę. Wojewoda bielski Józef Łabudek oraz kierownik Sektora Administracyjnego KW ZPZR Józef Twarowski wyrażają szczególne odczyny do sekretarzy i naczelników miast, miast i gmin oraz gmin, w których podlegają ofiarne wysiłki polityczną społecznie działalność blisko dwustuosobowej rzeszy ochotników, strażaków zawodowych i funkcjonariuszy pożarnictwa.

„Znaczenie społeczno-gospodarcze służby pożarniczej - czytamy w jednej a odczyt - wynika nie tylko z bezpośredniego zwalczania pożarów i klęsk żywiołowych, ale przede wszystkim z szerokiej działalności profilaktycznej, mającej na celu zabezpieczenie przed pożarami majątku narodowego i mienia społecznego. Realizacja tych zadań wiąże się często z groźbą utraty zdrowia lub życia. Duży dorobek straż pożarne osiągnęły także w czynach społecznych”.

Program „Dni Ochrony Przeciwpowarowej” przewiduje szereg uroczystości i imprez, spotkań działaczy ru-

ŁATWIEJ ZAPOBIEGAĆ

chu pożarniczego z władzami partyjnymi i państwowymi, dekoracje odznaczeniami najbardziej zasłużonych, awansowanie do wyższych stopni, akademie, wieczornice, capstrayki, pokazy sprawności itp.

W Bielsku-Białej, w dniu 23 bm. odbędzie się defilada pododdziałów pożarniczych i uroczysta przysięga 200 poborowych. Uczestniczyć w niej będą przedstawiciele władz partyjnych i państwowych województwa. Impreza zakończy się połowym obiadem dla gości, nowo przyjeżdżających w szeregi pożarnictwa oraz ich rodzin.

Oto garść informacji, które potwierdzają zawarte w artykule wywody o ludzkiej beztrudności i stanowią przykład rażącego lekceważenia zasad ochrony przeciwpożarowej.

Na granicy Mniszewa i Puncowa, w bezpośrednim sąsiedztwie młolniska leśnego, Ewa Kaleta (zam. przy ul. Bielskiej 31 w Cieszynie) dokonywała w dniu 3 kwietnia br. wypalania trawy na swojej działce. Silny wiatr przerzucił ogień na młody las, skutkiem czego spłonęło 1,5 ha młolniska. Straty obliczono na 12.000 zł. Interwencji musieli 2 zawodowcy i 2 ochotnicze sekcje pożarnicze.

W tym samym dniu w Wiśle-Ciążkowie, 8-letni Ro-

man Chraścina usiłował zapalić papierosa. Zabawa skończyła się pożarem drewnianej szopy, w której właściciel gospodarstwa (nr domu 18) przechowywał słomę, materiały budowlane itp. Straty wyniosły ok. 50.000 zł. Pożar gaszono w nader trudnych warunkach, bowiem woda trzeba było dostarczać w beczkowozach.

Wędkarze łowiący ryby w Zalewie Goczałkowickim wzniciłli pożar przyległego do zbiornika lasu. Dnia 5 kwietnia br. pozostawili 3 nie zagaszone ogniska, które wiatr rozdmuchał i przeniósł na wysuszoną trawę. Spłonęły 2 ha mieszanego lasu i uprawa sadzonek. Straty wyniosły ok. 10.000 złotych.

Dnia 13 ub. miesiąca w Wiśle-Bukowie spłonęło 4.000 m kw 8-letniego lasu. Przyczyną pożaru było niedozwolone wypalanie suchej trawy, na domiar złego w bezpośrednim sąsiedztwie młolniska.

Beczkowozami z Jaworzynki, Istebnej, Wiśły, Ustronia-Polany (na specjalnych terenowych podwoziach „Star-66”) dowożono wodę z centrum Wiśły do gaszenia i zabezpieczania drewnianych zabudowań gospodarstwa Anny Krasok w Wiśle - Kobylej 11. Pożar powstał 28 kwietnia br. na skutek spalania w drewnianym budynku gospodarczym samodzielnego konstrukcji ciągnika

polowego, w którego zbiorniku znajdowała się benzyna. Ogień przerzucił się na przyległy budynek mieszkalny, ale tylko nadmuchaniem wysiłkami strażaków oraz sprężonym dowożeniu wody, prowadzonemu w karkołomnych i trudnych warunkach (jeden z samochodów stoczył się z wąskiej drożki leśnej) udało się zapobiec poważniejszemu rozmiarom strat i skutków ludzkiej bezzwrotności.

Tragicznie mogła się skończyć alkoholowa libacja w mieszkaniu Edwarda Michalaka przy ul. Armii Czerwonej 34 w Cieszynie. Dla neutralizowania dymu z papierosów biesiadnicy zapalili świecę, a potem posnęli. Płomień z dopalającego się ogarka zdołał zapalić stół, następnie dywan i inne sprzęty wyposażenia mieszkalnia. Pożar zauważono dopiero o 7,30 dnia 3 bm. Wezwana niezwłocznie straż pożarna ugasiła ogień, dzięki czemu straty wyniosły tylko 6.000 złotych.

Błyskawiczna pomoc sąsiadów oraz niezwłoczne powiadomienie straży pożarnej - która właśnie odbywała swe cotygodniowe ćwiczenia - uchroniły drewniany budynek, kryty zmurszałym gontem, od niechybnego spalania. Dnia 9 bm. w Wiśle przy ul. Reymonta 9 iskry z komina, upadające na pokrycie dachu, spowodowały pożar. Zauważył to sąsiad Paweł Szaracz, który przy pomocy syna niezwłocznie przystąpił do lokalizowania ognia. Reakty dokonała przybyła w porę straż pożarna. (TK)

GŁOS TYGODNIA

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

towny park maszynowy jak najlepiej profilował, by dawał nie tylko wzrost produkcji, ale i poprawę jej jakości.

Równocześnie mistrzowie winni być rzeczami dalszego szeroko pojętego po ataku techniczno-organizacyjnego, oszczędnie i celowo gospodarować czasem roboczym, troszczyć się o dyscyplinę i warunki bhp na powierzonym im odcinku pracy w zakładzie.

O sukcesach bądź niepowodzeniach mistrzów decyduje również to, czy uda im się stworzyć właściwy klimat pracy w kolektywach.

Jakie zatem cechy powinien posiadać mistrz w nowoczesnym zakładzie pracy?

Musi to być przede wszystkim wysoki, dobry organizator i wychowawca, kierownik, a jednocześnie najbliższy doradca zespołu. W jego ręku skupiają się funkcje techniczne, organizacyjne i wychowawcze. I ten właśnie aspekt organizacyjny jest szczególnie mocno akcentowany w nowej uchwale Rady Ministrów, która precyzyjnie obowiązkowo i reszta w znacznym stopniu uprawnia kadry mistrzowskie.

Dlatego też na naradzie, w których uczestniczyliśmy, mówiono nie tylko o sposobach zmierzających do wykonania wieloletnich zadań mistrzów. Debатовano także nad określeniem kierunków realizacji nowych decyzji podjętych przez Radę, który wypełnił tym samym zalecenia zawarte w Uchwale VII Zjazdu partii w tej sprawie.

Nie ulega wątpliwości, że aby mistrzowie mogli coraz lepiej wywiązywać się ze swoich obowiązków, trzeba im zapewnić do tego odpowiednie warunki. Winni przede wszystkim dobrze znać zadania społeczne - gospodarcze swych przedsiębiorstw i wydziałów, aby móc je przełożyć na konkretne programy dla swoich бригад i pojedynczych pracowników.

Są jednak przykłady - i podawano je w dyskusji - że w niektórych zakładach nie zawsze mistrzowie sprawnie są na narady produkcyjne przedsiębiorstwa. Często są oni także zbyt przedzielni czynnościami administracyjnymi.

nym, nadmierną sprawozdawczością, co pochłania im sporo czasu, ograniczając tym samym możliwość bezpośredniego kierowania produkcją i zasadniczej pracy wódek ludzi.

A tymczasem mistrz musi być w stałym kontakcie z salogą, dobrze znać swój zespół i kształtować w nim właściwe stosunki międzyludzkie. W każdej brigadzie występuje bowiem codziennie wiele różnorodnych problemów, które najlepiej mogą rozwiązać właśnie bezpośredni przełożeni.

I jeszcze jedna ważna sprawa. Corocznie do przemysłu trafiają nowe zastępy pracowników - głównie absolwentów szkół przyzakładowych i technicznych. Przystosowanie tych młodych kadr do wymogów i rytmiki produkcji, sprawne wprowadzenie ich do społeczności fabrycznej to również poważne zadanie mistrzów.

Wreszcie kwestia autorytetu, przewijająca się w dyskusji i celowości, o której pisaliśmy, i w wielu innych zakładowych naradach. Rodzi ów autorytet przede wszystkim doświadczenie i znajomość warunku pracy, wiedza fachowa, doświadczenie oraz umiejętność sprawnego kierowania zespołami ludzkimi.

Żeby się z tym sprawą ustawić, mistrz musi mieć w swoim zakresie wiedzy zawodowej i znajomości nauk społecznych: socjologii, psychologii i pedagogiki pracy. Musi wiedzieć, że stwarza nową uchwala Radę, która daje najlepszym spośród grona średniej kadry technicznej szansę zdobycia tytułu mistrza dyplomowanego i równocześnie - uzyskania dodatków funkcyjnych.

Nowa uchwala zapowiada także szerokie wprowadzenie funduszu mistrzowskiego, dając tym samym większe możliwości oddziaływania na załogę, sprawiedliwego nagradzania najlepszych pracowników za szczególne osiągnięcia zawodowe.

Uchwala rządowa stworzyła zatem warunki zapewniające podniesienie rangi i autorytetu średniej kadry technicznej. Szeroka zaś debata, która toczyła się niedawno wśród kadry mistrzowskiej, niejako uaktualniła i w pełni uświadomiła zakres jej obowiązków, zadań, uprawnień.

Teraz chodzi o to, by wyznaczyć i uchwalić z dyskusji postanowienia jak najpełniej spójny z praktyką przedsiębiorstwa, a tym samym sprostać nowym, wyższym potrzebom naszego życia i gospodarki.



Z lewej: Budowa w czynie społecznym przedszkola w Nierodzimiu. ● Po prawej: Roboty przy szerakim deptaku wzdłuż ul. Objazdowej w Skoczowie. ● Zdjęcia: Tadeusz Kopoczek.

PARTIA W ZBIOROWYM DZIAŁANIU

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Zakładów Kartoniarskich, które to salogi udzieliły również cennej pomocy materiałowej i finansowej.

Dalszego postępu dokonano w urządzeniu cieszyńskiego amfiteatru, gdzie wykonano plot siatkowy, ustawiono ławki dla tysięcy osób, wyżyrowano alejki. Dwa skwery wykonane zostały przy ul. Kochanowskiego, gdzie zamontowano również ławki parkowe i

wykonano alejki. W samym centrum miasta, przy ul. Stromej, powstały piękne tereny zielone, uporządkowano też skarpę przy ul. Moniuszki oraz skrzyżowanie ulic Bielskiej i Stawowej.

Uczestnicy czynu pracowali również w innych punktach miasta: w parku przy ul. Liburnia, w Łasku Miejskim, przy wznoszeniu harscarskiego ośrodka na Guldowach, budowie toru motocrossowego w Boguszowicach. I choć roboty nie zo-

stały tam w pełni zakończone, uzyskany został znaczny postęp.

W niektórych zakładach przemysłowych miasta członkowie partii stanęli do czynu produkcyjnego. M. in. w „Zamolu” wyprodukowano ponad zadania planowe 11,5 tys. poszukiwanych zamków blyskawicznych, zaś w „Juwenil” - 1,2 tys. spodenek dziecięcych.

Cieszyńska młodzież zorganizowana objęła patronat nad budową parku zabaw

dziecięcych w Łasku Miejskim, gdzie stanęło do pracy kilkuset członków ZSMP. Ogółem wzięło udział w Cynie Partijnym na terenie Cieszyńska prawie 3,5 tys. osób.

W Skoczowie prace koczowniczo w dziedzinie Górny Bór, gdzie wznoszony jest ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy. Główną grupę stanowili tam członkowie partii z Odlewni i „Pieda- nu”. Natomiast pracownicy Kufni FSM pomagali przy budowie basenu kąpielowe-



Z lewej: W Wile gross prac poświęcono dalszemu upiększaniu i urządzaniu dzielnicy rekreacyjnej na „Jonidlo”. ● Po prawej: W Parku Kuracyjnym w Ustroniu wykonywano amfiteatr widownię przyszłej koncertowej. ● Zdjęcia: Tadeusz Kopoczek.



Z lewej: Pracownicy CELMY przy budowie deptaka wzdłuż al. Jana Łyska. ● Po prawej: Szereg podstawowych prac wykonano w przyszłym Ośrodku Harscarskim w Guldowach. ● Zdjęcia: Janina Ciupek.

NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

WIELKI ŚWIAT CAPOVIC — Jan Jan. Powieść satyryczno-polityczna przedstawiająca dzieje austriackiego biurokraty, który w zależności od zmieniającej się koniunktury politycznej w ówczesnej XIX-wiecznej Galicji zmienia narodowość i podłady. Trafnie narysowany obraz ówczesnego „Królestwa Galicji i Głodomir” oraz ciekawy, wartki tok narracji. WLieterackie, cena 30 złotych.

OPOWIADANIA FANTASTYCZNE — Henryk Vogler. Wzmocnienie cieszących się dużą poczytnością opowiadań, w których elementy fantastyki wiążą się z faktami szacernictwami z naszej rzeczywistości, z realnymi zjawiskami społecznymi, obyczajowymi i moralnymi. WLieterackie, cena 20 złotych.

VADIMECUM PETENTA — Jerzy Witlin. Trzecia książka jest satyryczna, a zarazem dowcipne przedstawienie szerokiego problemu społecznego: obywatel — urząd. Autor kreśli panoramę sytuacyjną obywatela występującego w roli petenta w różnych instytucjach, jakże psychologicznie, mentalnie urzędnika i petenta, ich wzajemne stosunki oraz zachowania. Książka napisana żywym, barwnym językiem, stanowi interesującą lekturę dla szerokiego kręgu czytelników. KWiW, cena 20 zł.

„POCIĄGIEM PRZYJAZNI DO KRAJU RAD

W niedzielę, dnia 23 maja wyruszy z Cieszyńska do Związku Radzieckiego 80-osobowa grupa aktywistów społeczno-politycznych, głównie działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Uczestnicy tradycyjnego „Pociągu Przyjaźni” zwiedzą Mińsk, Moskwę i Leningrad.

SZTANDAR DLA SZCZEPU

Pod pomnikiem „Poległym za Polskość Śląską” w Skoczowie odbyła się podniosła harscarska uroczystość. W obecności gospodarzy miasta, delegacji ZBoWiD-u, przedstawicieli miejscowych zakładów pracy, OSP i Komendy Chorągwi Bieleckiej Szkapow- ni Harscarskiego przy SP-2 wręczono sztandar i nadano imię Tadeusza Kościuszki. (cz)

PRZEPRAZAMY ZA POMYLKĘ

W relacji z cieszyńskiego słoju ZHP, zamieszczonej w poprzednim numerze GŁOSU, napisaliśmy, że w uroczystości nie uczestniczył szczerp harscarski przy Szkole Podstawowej nr 4 w Cieszyźnie.

Czułmy się w obowiązku przeprosić dyrekcję szkoły oraz harscerski szczerp za niesłuszną informację. Równocześnie informujemy, że autorem zdjęć na stronie trzeciej w ostatnim numerze GZC jest Stanisław Piskiewicz.

DNIA 12 STYCZNIA 1945 ROKU rozpoczęła się wielka ofensywa Armii Radzieckiej na ohrzymim froncie długości od Morza Bałtyckiego do Karpat. Miała ona przynieść wyzwolenia reszcie ziem polskich.

Jednak region cieszyński musiał jeszcze długo czekać na wolność.

Jedną z pierwszych wyzwolonych miejscowości Cieszyńskiego był Strumień i przyległe do niego po stronie wschodniej wioski. W wyniku działań wojennych w tej miejscowości zniszczonych zostało 90 proc. budynków mieszkalnych i zabudowań. Całkowitem zniszczeniu uległo mienie państwowe, społeczne i prywatne, poległo blisko 2000 żołnierzy radzieckich, straciło życie wielu mieszkańców miasta oraz najbliższej okolicy.

W sąsiednim Chybiu, w okresie od 11 lutego do 16 kwietnia 1945. roku poległo około 400 radzieckich żołnierzy, cukrownia została zniszczona w 80 proc., a w 35 proc. zabudowania mieszkalne i gospodarcze wioski.

Po ciężkich bojach o Strumień i Chybie Niemcy ścigali nowe posiłki, znacznie wzmacniając swój teren obronny. Totek oddziały 4 Frontu Ukraińskiego amunicję były do zatrzymania się. Linia frontu ustaliła się wzdłuż Pawłowic, Strumienia, Chybia, dalej torem kolejowym w kierunku Skoczowa, przez Górki w stronę granicy z Lipowcem i tak wchodziła w rejon górski, gdzie nie przekroczyła w zasadzie granicy byłego powiatu cieszyńskiego.

Nocą z 25 na 26 marca od strony Pruchnej wkroczyły do Kończy Małych pierwsze oddziały radzieckie. Walki trwały nieprzerwanie około 3 tygodni. Ostatecznie wyzwolenie wioski nastąpiło w dniu 30 kwietnia. Powracając z ewakuacji ludność mogła dopiero teraz ujrzeć ogrom zniszczeń wojennych: spalone, i ruinowane domostwa, trupy żołnierzy wśród zasieków, płonące zgłiszcz zabudowań. W tym tragicznym okresie zginęło na terenie Kończy Małych 38 osób, w tym 11 kobiet. Ponad 50 budynków mieszkalnych uległo zburzeniu, 31 zostało spalonych.

Bardziej skomplikowana sytuacja wytworzyła się w rejonie górskim, a szczególnie w Brennej, wokół Wisty i w Istebnej. Tereny te znalazły się przez jakiś czas w tak zwanej strefie międzyfrontowej. Po wycofaniu się Niemców, w istebniańskim kościele zaczęto śpiewać polskie pieśni, a z lasów poczęli wracać do swoich domów partyzanci, którzy rozbili miejscowy posterunek policji, zabrali broń i aresztowali szniewadzonego amiakomisarsa Eryka Scharza, a kilku hitlerowców i zdrajców po rozprawie rozstrzelali w rejonie Baraniej Góry. Lecz niebawem na Istebnę spadł tragiczny cios: wojsko niemieckie wróciło, zjechało gestapo. Nastąpił aresztowania i rozstrzelania.

W dniu 30 kwietnia w godzinach popołudniowych party pierwsze strzały radzieckich armat. Dnia 1 maja Istebna była wolna.

W czasie walk o tę miejscowość hitlerowcy ludo-

bojcy rozstrzelali 26 młodych górali, na gilotynie ścięli 5, powiesili 6. Ponadto niemiecka policja zamordowała 4 osoby. Zaareztowano także 32 obywateli, 20 z nich powoźowało do więzień w Cieszyń i w Mirowie na Morawach, 12 zatrzymano w czasie powrotu w Jablonkowie i rozstrzelano.

Hitlerowcy podpalili również budynki mieszkalne i

dni sprawując rządy we wsi. W tym czasie padło wielu partyzantów, jak Jan Barabasz, Tadeusz Mach, Józef Paluch, Stefan Lewicki, Franciszek Tarnawa, Karol Heczko, Karol Jedrusik. Zginęli także wywiadowcy radzieccy: Timofiej Pacinkow i Aleksiej Ilczuk.

Pod koniec lutego 1945 roku Niemcy spalili żywcem 11 jeńców narodowości wło-

PAMIĘTNY MAJ czterdziestego piątego

BRONISŁAWA PISZCZEK

gospodarcze. Rozebrano słynne muzeum istebniańskie, mieszczące się w budynku artysty malarza Ludwika Konarskiego, zniszczeniu uległa biblioteka Macierzy Szkolnej, skradziono 6 dzwoń z kościołów i wiele drogocennych zabytków kultury.

Odwetem za akcję zbrojną na komisarsa i policję niemiecką w Istebnej miał być zbrodniczy plan pacyfikacji Jaworzynki — jej spalanie i całkowita zagłada. Jednak szybkie natarcie wojsk radzieckich uderzeniem formacji SS wykonanie tego zamiaru.

Warta przypomnienia tutaj jest również Brenna. Już w styczniu 1945 roku partyzanci brenneńscy zlikwidowali kilkunastu Niemców, zdobywając samochody i większe ilości broń, a nawet przez okres kilkunastu

skiej i 4 Polaków — Władysław Grenia, Jana Kisiele, Józefa Kocurka i Karola Holeskę. W tym czasie również spalono żywcem Adolfa i Wiktora Moskalów.

Podobnie jak do Istebnej, również do Brennej ponownie powrócili Niemcy i tym razem zatrzymali się tutaj w zasadzie aż do 6 kwietnia. Z częścią wojsk hitlerowskich trzeba jeszcze było bić się aż do końca tego miesiąca.

Inaczej nieco było w Górkach Wielkich czy Pierścicu. Już w lutym tereny te opuścili niemieccy urzędnicy, ale pozostało wojsko. W początkach kwietnia oddziały radzieckie przełamały klinem opór hitlerowców i od strony Nalega wtargnęły do Górek, zajmując takie strategiczne wznieślenia, jak Górka, Witalusz, Buczce i Zbrzydów. Stąd mogły kontrolować całą okolicę w dol-

nie Wisty i Brennicy. Niemcy opuścili górskie przysiółki w nocy z 30 kwietnia na 1 maja.

Dnia 7 kwietnia wyzwoleny został Pierściec. Wiele domów było uszkodzonych i spalonych, teren zaminowany, pola pokryte rowami strzeleckimi. Wszędzie znajdowało się mnóstwo zasieków.

W następstwie toczących się walk bardzo uciążliwa niedaleka Pruchna. Niemal w 80 proc. uległy zniszczeniu domy i zabudowania gospodarcze, spalony obiekty dzisiejszej Stadniny Konia, w gruzach leżały zabudowania dworca kolejowego, starej i nowej szkoły, cegielni. Lecz i tu nadszedł długo oczekiwany pierwszomajowy dzień wolności.

W tym samym dniu wyzwoleną została Wisła a poza tym Ustron, Skoczów, Dębówiec, Jaworzynka, Konia, Nierodzim, Ochaby, Zbrzydowice.

Dnia 3 maja wolność uzyskała Cisownica, Golezów, Hażlach, Kaczyce, Kończy Wielkie, Pastwiska, Pogwizdów, Puńców, Cieszyń.

Sam Cieszyń był ostatnią miejscowością, której wolność przyniosły wojska 4 Frontu Ukraińskiego. Miało być przez Niemców przygotowane do długotrwałej obrony. Od północy i wschodu opasywał je pierścień kilku linii okopów, gęsto najazdów schronami i kopułami pancernymi. Jednak silne oddziały i związki 1 Armii Gwardii przełamały te umocnienia na przedpolach, po czym z 3 stron weszły do grodu.

Podsumowując historię wy-

go w mieście. Młodzież zorganizowana widzieliśmy w kilkudziesięciosobowej grupie przy ul. Stalmacha, gdzie układano chodniki i porządkowano pobocza.

W mieście i gminie Skoczów prowadzono prace aż w 31 punktach, w tym w 10 wioskach. W Harbutowicach młodzież kontynuowała np. roboty przy budowie klubu młodego rolnika, w Bładniewicach pracowano przy budowie przystanku kolejowego, zaś w Wistyle przy wznoszeniu domu ludowego. Rekrutując 20 na zwirowiska przeprowadzono natomiast w Ochabach.

Ogółem uczestniczyło w niedzielnym Cynie na terenie miasta i gminy 1,5 tys. osób.

W Wile główny front robot stanowiło Jonidlo, gdzie kontynuowano prace rozpoczęte w roku ubiegłym. Układano m. in. krawężniki wzdłuż alejek, powiększono boisko, wykonano prace porządkowe i upiększające. Członkowie partii z PKS zazielenili natomiast teren wokół dworca autobusowego. Łącznie wzięło udział w czynie ok. 500 PZPR-owców, jak również liczna rzesza wczasowiczów.

Niemal tyleż osób pracowało w minioną niedzielę w gminie Hażlach. Najważniejsze fronty robót stanowiły: ułożenie dywaniku asfaltowego i utwardzenie nawierzchni drogi w kierunku Kończy w Brzeźowce, niwelacja terenu koło strażnicy OSP w Kończy Wielkich, budowa parkingu przed strażnicą w Zamarskach oraz prace ziemne przy budowie urzędu gminy w Hażlach. Gremialnie wzięła udział w Cynie młodzież ZSMP z Kończy Wielkich.

W gminie Dębówiec uporządkowano teren wokół obelisku w Dolcach, wyremontowano drogi OSP w Ogrzędznej, zbudowano zatokę na przystanku autobusowym w Śmieradzu i wyremontowano przystanek PKS w Iskrzynie.

PZPR-owcy z Ustronia porządkowali teren parku Kuracyjnego i przygotowali teren pod pole campingowe w Jelenicy. Prowadzono także prace na rzecz przedszkola w Nierodzimiu.

Prace w mieście i gminie Strumień miały charakter głównie inwestycyjny. Członkowie partii wzięli udział w budowie ośrodka sportowo-rekreacyjnego w Strumieniu, sali widowiskowo-kinowej w Pruchnej, ośrodka zdrowia w Drogomyślu, domu ludowego w Zablocu, przedszkola w Zhytkowia i drogi Baków — Bychuid.

Około 200 osób pracowało w Istebnej. Ich dziełem jest ośrodek wypoczynku niedzielnego w tej miejscowości, basen kąpielowy w Jaworzynie i remont drogi Kosarzysk w Koniańkowie.

Są to tylko przykłady. Przykłady prac, dzięki którym region nasz uzyskał na pięknie i urodzie. Przykłady poparcia dla polityki partii ustalonej na VII Zjeździe. Przykłady afiarności PZPR-owców, członków stronnicy politycznych i bezpartyjnych dla dobra kraju i społeczeństwa. Przykłady nowoczesnego rozumienia pojęcia patriotyzmu. (n)

zwolenia Cieszyńskiego przypomnieć trzeba, iż w niektórych miejscowościach walki trwały przez dłuższy czas. W Drogomyślu np. walki od końca stycznia do ranka 3 maja. Mnich był widownią działań wojennych przez 52 dni, Kończy Wielkie przez 6 tygodni, Ochaby przez 75 dni, a Kończy Małe od 20 marca do 3 maja. W Strumieniu ciężkie i krwawa bitwy toczono od 11 lutego do końca kwietnia, zaś w Zablocu i Bakowie smagania trwały od 11 lutego do końca marca. W Drogomyślu 90 proc. zabudowań lagło w gruzach, a w Ochabach 75. Podobnie przedstawiał się obraz Rudnika i Mnicha, gdzie walczone o każdy dom. Ucierpiali także Zbrzydowice, Baków, Zhytków, Zabłocie, Nierodzim i Skoczów. Największe straty wśród ludności cywilnej wskutek działań frontowych miały: Strumień — 100 osób, Strumień Wiek 22, Kończy Wielkie 17, Kończy Małe — 16, Pruchna — 27, Mnich, Nierodzim, Chybie, Drogomyśl po 10, Zbrzydowice — 66.

Wkraczające do poszczególnych miejscowości nasze regionu oddziały radzieckie były witane ze wzruszeniem i radością. Ludzie wychodzili z budynków, bunkrów, schronów i piwnic, wieszali polskie flagi, żołnierze wręcał kwiaty, częstowali czym kto miał. W kilku wsiach zbudowano bramy triumfalne (np. w Puńcowie) oraz wygłaszały przemówienia. Radosne chwile wyzwolenia na zawsze pozostały w pamięci cieszyńskiego społeczeństwa.

Już jutro Rozpoczyna się Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalkowych

Niezwykle atrakcyjne zapowiada się VII Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalkowych, organizowany w dniach od 19 do 26 maja przez bielską „Baniulukę”.

Jest to wydarzenie o wyjątkowym dla polskiej lalkarstwa znaczeniu, gdyż stanowi wielkie spotkanie, a zarazem konfrontację współczesnej sztuki lalkarskiej z wieloletnią tradycją krajową i zagraniczną. Wystarczy wspomnieć, że na festiwal zgłoszono przyjazd 31 teatrów lalkowych z 19 krajów.

Uroczyste otwarcie imprezy nastąpi 19 maja o godz. 11. Wystawione zostanie widowisko S. Obraczka „Bracia” w wykonaniu Poznańskiego Teatru Lalki i Aktora. O godz. 14, w tym samym dniu w zamku bielskim odbędzie się otwarcie wystawy lalk orientalnych ze zbiorów Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie. Na godz. 15, w dniu otwarcia festiwalu, przebiegnie wystawa Teatru Lalki z Kalkuty (Indie) ze sztuki Kabiniartha Tagore „Kraina kart”, a na godz. 20 przedstawienie Opolskiego Teatru Lalki, który wystawi „Piłaka” Zygmunta Sman-dzika.

Program obfitujący w liczne widowiska lalkowe będzie zapewne nie lada atrakcją dla wszystkich zespołów, które zjadą się w tych dniach do Bielska-Białej, a także dla rozmakowanej w sztuce

lalkarskiej społeczności miasta i województwa. M. in. do Bielska zapowiadają przyjazd teatry z Lublany (Jugosławia), Zyliny, Banskiej Bystricy i Hradca Kralove (Czechy), Linköping (Szwecja), Oranu (Algieria), Paryża (Francja), Nagelsbergu (RFN), Halle (NRD), Kijowa (ZSRR), Toronto (Kanada), Thorbjørna (Norwegia), Alba Julia (Rumunia), Budapesztu (Węgry), Kopenhagi (Dania), Siveu (Bulgaria), Tokio (Japonia), teatry lalk z Belgii, Mongolii, Stanów Zjednoczonych.

Oczywiście w Festiwalu biorą także udział czołowe teatry lalk z Polski m. in. bielska „Baniuluka”, warszawski „Baj” i „Gulliver”, Teatr Dzieci Zagłębia z Będzina, „Groteska” z Krakowa, Teatr im. Andersena z Lublina.

Ciekawie zapowiada się wspólne widowisko trzech teatrów lalkowych w plenerze, w amfiteatrze pod skoczną „Skalite” w Szczyrku: Poznańskiego Teatru Lalki i Aktora, Loutkowego Diwadła z Hradca Kralove oraz Bauskiej Bystricy, które wystawią „Janosika”. Dnia 25 maja na dziedzińcu zamkowym w Bielsku-Białej Diwadło Loutek z Pilzna wystawi widowisko pt. „Na zamku Rabi”. Na zakończenie festiwalu „Baniuluka” zaprezentuje sztukę Gustawa Morcinka „Kowal”. Widowisko odbędzie się 26 maja o godzinie 18.

Wiosna kulturalna we „Włókniarzu”

Maj jest miesiącem szczególnie bogatym w imprezy kulturalne. W cieszyńskim „Włókniarzu” niemal każdego dnia odbywają się interesujące spotkania.

Po koncercie estradowym z okazji Święta Pracy i projekcji filmu fabularnego prod. polskiej „Wesela” zorganizowano niedawno koncert muzyki stereo pt. „Na Midem-78”, czyli najlepszych nagrań z festiwalu piosenek Eurowizji. Imprezę prowadził redaktor „Panoramy” Z. Kiszakiewicz. Dnia 8 maja odbył się w klubie kolejny wieczór zorganizowany przez działaczy młodzieżowych Fabryki Automatycznej Chłodniczej. Sporo widzów zgromadziły także spotkania z popularnymi aktorami Wierzyśławem Glińskim i Wojciechem Pszonakiem.

W najbliższym czasie „Włókniarz” zapowiada projekcję filmu prod. czechosłowackiej „Homolowie na urlopie”, i jugosłowiańskiego — „Zdarzenie”, kolejne rozgrywki sekcji brydżowej, wieczory klubowe Zespołu Opieki Zdrowotnej i „Elektrometalu” oraz rozmowę z psychologiem mgr. H. Kohut na temat „rodzina a szczęście”.

Do najatrakcyjniejszych niewątpliwie imprez należąć będzie wystawa „Venus-74” czynna od 20 maja do 5 czerwca w salonie wystawowym, spektakl „Kiedy ranne wstają zorze”, przygotowany przez aktorów Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie, a reżyserowany przez Marka Mokrowieckiego i Karola Szużkę oraz Wojewódzkie Spotkanie Działaczy Kulturalnych z recitalem Igora Smiałowskiego. (J)

Nim zostaną drukarzami

W dniu 22 maja w cieszyńskim amfiteatrze w ramach Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy odbędą się imprezy artystyczne związane z tzw. chrztem drukarskim, czyli otrzymaniem przyszłych twórców druku artystycznego Cieszyńska Drukarni Wydawniczej. Imprezie, w której zapowiedzieli udział m.in. przedstawiciele CRZZ patronuje Wojewódzka Ra-

da Związków Zawodowych w Bielsku-Białej.

Na program uroczystości, mającej charakter otwarty dla wszystkich mieszkańców Cieszyńska, przewidziano: koncert orkiestry dętej „Celmy” pod dyr. Jana Grucha (godz. 12-13), ceremonię otwarcia (godz. 13-15) oraz festyn robotniczy (godz. 15-18), w czasie którego przygrywać będzie zespół muzyczny drukarzy

(DOKOŃCZENIE)

W okresie mojej pierwszej bibliotecznej pielęgniarki doznało skutku kilka spotkań autorskich. m. in. z naszą autorką Marysią ze Śląska — Marią Wardasówną i z mieszkanką Górek Wielkich, autorką Krzyżaków — Zofią Kossak-Szat-kowską. Miało dojść również do spotkania z Gustawem Morcinkiem, o co starał się szczególnie Jan Broda, ale nie wszyscy goście odbyli spotkanie za skromne kwiaty i uprzejme dziękujemy.

Najbardziej udanym było spotkanie z Zofią Kossak-Szat-kowską. Proste, bezpośrednie i bardzo pozytywne. W pierwszych miesiącach 1957 r. autorka wróciła do meżem do Polski. Zamieszkała czasowo w Warszawie, jednak już wiosną zawiązała do Górek i po przeprowadzeniu remontu domu osiadła tu na stałe.

Zbliżały się listopadowe Andrzejkę 1957 r. Zaproponowałem zaprosić pisarkę, która była świetną i prawdziwie polską z wyjątkiem, czego tej Roka polski jest najlepszym świadectwem.

— Czy w Anglii też nra-dzano Andrzejkę kąpiąć nie-miało wtedy harcerzyk.

— Nie mogę stanowczo od-powiedzieć, że nie. Ale na pewno nie tak wesoło jak w Polsce, w kraju przetrzynnych pięknych zwyczajów — od-rzekła pisarka.

— Pani jednak nie zapomniała o Górkach — odezwał się ktoś.

— Nie, moi drodzy! Teskniałam bardzo. Pomyślałam sobie, żeby przybliżyć te Góry chociażby trochę do siebie, te wzgórza, które otaczają fermę w Anglii, na której pracowaliśmy, nazwałam je „Bucze”, „Zbyszka”. „Równica”. Płynęła też w okolicy nasza „Brennica”. Tesknota za krajem, to straszliwa choroba. Polacy — emigranci, którzy wyjeżdżali w odwiedziny do Polski, przywozili z sobą trochę rodzinnej ziemi, symbol przywiązania do Ojczyzny. Ale wierzcie mi! Jeśli Pan Bóg chce pokarać Polaka, to go wypędza z Ziemi Ojczyzny! Po polskim „paf-dzierniku” 1956 roku zdecydowaliśmy wrócić do kraju, bo Polska jest tylko jedna — ta nad Wisłą. Pisze dla swych, a pisarz bez odbiorcy jest pisarzem martwym!

— Czy radie „Wolna Europa” nie próbowała pani po-zyśkać do współpracy? — za-pytałem.

— Owszem. Ale nie zgodziłam, bo uważałam, że tak zdobyte pieniądze byłyby już-daszowskim srebrnikami. Polska jest naszą matką. O matkę nie mówi się źle!

— Czy może pani zdradzić, nad czym teraz pani pracuje?

— Pracujemy we dwoje nad opowieścią o rodzinie Kos-saków. Mał który jest histo-rykiem, spiera za wiadomoś-

Ostatni, co tak urokliwie grywał

ROBERT DANIEL

BYŁO TO przed kilkunastu laty, zimą. Od niejakiego czasu interesowałem się już cieszyńskim folklorem i byłem pełen podziwu dla jego piękna, bogactwa. „Warto by się prze-konać, ile z tego zostało do dziś” — rzucił kiedyś w luźnej rozmowie znawca problematyki i serdeczny opiekun wszystkich po-ciekających regionalistów dr Ludwik Brożek.

Śluszenie należało się spo-dziewać, że jeżeli folklor gdzieś jeszcze tętni ży-ciem, to w Beskidach. Ru-szyłem zatem w góry. Po-nieważ onegdaj, jeszcze przed studiami, odbywa-łem krótką praktykę pe-dagogiczną pod okiem nie-żyjącego już dziś kierow-nika istebniańskiej szkoły Franciszka Sikory, wła-snie do niego skierowałem pierwsze kroki.

Nie było łatwo. Właź-ca z trudem konie z ko-ńcem redakcja nie dyspo-nowała podówczas ani ma-gnetofonem, ani mikrofo-nem, pożyczyciem więc po-trzebny sprzęt u kierow-nika Miejskiego Domu Kultury Jana Cieślara, który udzielił mi również pierwszych wskazówek co do sposobu posługiwania się skomplikowaną, jak wtedy sądziłem, aparatu-rą.

Uginając się pod cięża-rum masywnej „fonetki” pojechałem zatem do Istebnej. Kierownik Sikora, widząc że pudło wcią-ga chuderlawemu mło-dzianowi kości ze stawów, ulitował się nad mną, zapakował do jakiegoś zde-żelowanego „Jepa” czy in-nej „lerenówki” i powiódł wprost do domu państwa Kawuloków, zapewniając, że jeżeli o bajanie cho-dzi, to z pełną odpowiedzial-nością polecić może ujem-Jana, a jeśli poszukam sym-patii domowników, to znaj-dzie je w chaście i inni gawędziarze.

Przedstawili mi go-ściomym gospodarzom, kierownik Sikora pojech-ał się i pojechał do swo-jej szkoły, pozostawiając mnie sam na sam z nie-właściwą w kwiecie wieku i ho-żą dziewczyną. Gospo-darza domu nie było, krzą-tał się snąc po obediści.

Rozglądałem się cieka-wie po kurlawej izbie, która znałem dotąd tylko z opisów, bez trudu do-strzegłem porozwieszane po ścianach ludowe instru-menty, podziwiałem rzu-cający się w oczy porzą-dek, który trudniej tu-wszak utrzymać aniżeli w wyłożonym dywanami, wyposażonym w białe-cie wodę, gaz i elektryczność mieszkanie.

Jan Kawulok, skoro się tylko zjawił w izbie, nie wyraził najmniejszego zdziwienia moją nie-spodziewaną wizytą. Po-mógł mi reputacją „Glo-su”, w którym to i owo już opublikowałem, a któ-ry tu właśnie, w górach, miał od samego początku i ma chyba do dziś swych

najwierniejszych czytelników. Bez trudu też zna-lazłem z gospodarzem wspólny język, aczkol-wiek gwara, którą się roz-myślnie posługiwałem, różnił się wszak nieco od śpiewnej, pełnej słowac-kich wpływów gwary z Istebniańsko - koniakow-skiego pogranicza.

Pan Jan zaczął opowia-dać. Mówił ze swadą, nie kłębując się ani trochę mi krofonem i powarkując „tonetką”. Mówił o Czuba-nioku, co to żywym chciał się dostać do nieba, o wężu Złotogłowcu, ryso-wał przed moimi oczyma podaniową historię bes-kidzkiej góry, co to ra-towali z opresji króla Jana Kazimierza.

Już wówczas byłem za-chwycony nie tyle mno-gością wątków, które znał wysmienity gawędziarz, ile bogactwem wpłata-nych w treść realiów, by-strością obserwacji, jedr-ynym, plastycznym ży-kiem, za sprawą którego każda, najbardziej nawet banalna historia nabierała rumieńców życia, tchnęła autentyzmem tak sug-estystycznym, że gotów byłem uwierzyć, iż materiału na bruciel udzielił naszym góralom istotnie wdzięcz-ny król polski.

Tak się zaczęła ta nasza mająca trwać wiele, wiele lat znajomość. Choć uży-tek z nagranych gawęd zrobiłem mizerny. Czy to bowiem pana Cieślara-wo nauki były zbyt lakonicz-ne, czy też ich adept za-licza się do niezbyt roz-garniętych, doświadcze-nia w trakcie przepisywania tek-stów z taśmy poważnie ich część po prostu... skaso-wałem i ostały się tylko fragmenty.

Sporo trudności sprawi-ło mi zresztą prawidłowe odczytanie zapisów. Ileż to razy puszczałem mag-netofon i znowu cofałem taśmę, by się upewnić, czy pan Jan rzeczywiście użył na przykład słowa „jor”, którego — choć Cieszy-

niak nigdy wszak nie sły-szałem. Dopiero znacznie później miałem się dowie-dzieć, że oznacza ono po prostu wiosnę i zostało żywym zapożyczone ze słowackiego....

Potem było już łatwiej. Redakcja dorobiła się grundi-ga”, a wreszcie ma-gnetofonu kasetowego, cał-kiem nieźle oswoilem się ze wszystkimi owymi istebniańskimi „nadkończa-mi”, „rzetozami” i „gać-kami” — przede wszystkim poznałem zaś bliżej pana Jana, z którym łączył mnie zaczęło coś, z czego się szczyć, a co można by określić rodzajem zażyło-sci. Przypieczętowałem ją niedługo w „Central-nej”, gdzie Kawulok, acz-kołwiek stronił dość kon-sekwentnie od trunków, wychylił kielicha, ży-łniówki, a że człowiekiem był honorowym, zamówił następną kolejkę, zanim wypiliśmy do końca pier-wszą....

Znajdź się zapewne sporo kolegów po piór-ze, którzy oddadzą spraw-iedliwość zasługom Jana Kawuloka, którzy wyliczą imprezy, w których brał udział, filmy, w jakich występował, niezliczone instrumenty, które ocala-ły od zapomnienia Jego niestrudzone ręce.

Mnie, który kontakto-wał się z Nim prawie wy-lącznie jako a gawędzi-arem, niech wolno będzie ograniczyć się do tych bar-dzo osobistych i z natury rzeczy marginalnych wspomnień.

ZMARE NAGLE 13 maja, w godzinach przedpołudniowych, w wieku lat 77. Kie-dy w kilka godzin później telefon przyniósł tę nie-spodziewaną wiadomość, pierwszym odruchem było wielkie zdziwienie. Przecież widziałem się z nim jeszcze pierwszego maja na cieszyńskim ry-nku, przecież — mimo że już nie najmłodszy i scho-ruwany — zachował Ka-wulok zdumiewającą ży-wotność i w najbliższy czwartek miał odbyć spo-kanie w ustroniskim klu-bie, gdzie szczykował Mn-łią niespodziankę espe-rantystów....

Zaskoczyła mnie ta wiado-mość również bardzo e-sobistycznie, miałem bowiem wobec Jana Kawuloka swoje plany, chciałem mianowicie spisać Jego arcydzieła i zacytować z nich wspomnienia, które niewątpliwie warto było publikacji. Spełżył te plany na nieczym — Jan Kawulok nie żyje. Jestem głęboko przekon-a-ny, że sprawił niezamie-rzony zawód nie tylko mnie, ale całemu cieszyń-skemu regionowi, bes-kidzkiej góralczyźnie, polskiej kulturze w ogóle, a kulturze ludowej w szczególności. Strata to bolesna i niepowetowana.

Pogrzeb Zmarłego odbył się dnia 15 bm. w Isteb-niej.



Ze wspomnień bibliotekarza

JÓZEF PALOWSKI

okupacji hitlerowskiej, w walce z wrogiem, aż do wyzolenia.

Niestety, marzenie pisarki nie się ziściło. Śmierć prze-kreśliła jej plany. Zostały tylko wspomnienia o kobie-cie która swój kraj kochała nade wszystko.

Motorem wielu poczyn-iań było Kolo Przyjaśół Bibli-oteki (KPB) i miejscowa Rada Czytelnictwa i Książki Ta o-stalnia powstała a raczej u-rzędowo powołano ją do ży-cia 15 kwietnia 1953 r. Z dwunastu członków tylko pięciu nie było figurantami. Przewodniczącym został nau-czyciel Jan Broda, który funk-cję tę pełnił do r. 1956, kie-dy praktycznie rada przesta-ła istnieć. Pozostałemu sta-ł.

O! Przepraszam. Przecież do pomocy miałem całą 60-

Biblioteki. W dniu 27 paź-dziernika 1968 r. powiodło się Pomagało urządzić wystawy, imprezy, spotkania towarzy-ski i wycieczki. Ciągłe myśla-łem jednak, jak uatrak-cynić jego prace.

W r. 1969 zrodziła się myśl zorganizowania zespołu regio-nalnego. Prowadziłem naukę tancerzy regionalnych oraz pieśni, zbierałem materiały, aby zmontować widowisko regionalne. Byłem reżyserem, konferansjerem, scenografem. Niekiedy musiałem ułożyć jakiś tekst rymowany lub skomponować brakującą me-łodię.

W ciągu pięciu lat pracy z zespołem ułożyłem dziewięć widowisk regionalnych. Dwu-godzinne. Hanezyne wieslel w r. 1970 pięć raz wystaw-iałam na deskach świet-

licy w Górkach Wielkich. Po-dobnie było z moimi wido-wiskami Kumedya ze zabi-jawka, Z chłopackiego pod-wórka i Koledźnik. Skomple-towałem meskie stroje re-gionalne i po czwódko kobiece. Bawiliśmy się wesoło naszymi występami na majowym i lipcowym święcie, na do-żynkach i innych uroczysto-sciach.

W naszych widowiskach o-śmieszaliśmy wady społeczeń-stwa (zarozumiałość, egoizm, pijactwo, rozrutność, akap-stwo, przechwałki, plotkar-stwo, przesady, obojętność dla spraw społecznych itp.) Przeszedł regionalną tacy-łim z teraźniejszością — oddziaływał wychowawczo na środowisko.

Ani się obejrzałem, kiedy minęły 22 lata mojego prze-bywania wśród regatów wy-piechnych 12 tysiącami książ-tek. Corocznie wypoczytałem od siedmiu do ośmiu tysięcy pozycji.

Czas nieubłagany mknął naprzód. W r. 1954 zagnałem się ze zmarym Karolem Chmielem, kierownikiem Powiatowej Biblioteki Publicznej, w 1974 r. odszedł na emeryturę jego sukcesor, Zbigniew Czarnogórski, a je-go funkcję przejął mgr Fran-ciszek Zahradnicki.

W dniu 15 listopada tegoż roku i ja musiałem zrezygno-wać z pracy w bibliotece. Przeszedłem na rentę. Ale lata spędzone w bibliotece pozostały najpiękniejszymi kartami mego życia.

Wertując kartki ROCZNIKA CIESZYŃSKIEGO

KAZIMIERZ GOŁĘBOWSKI

CO PEWIEŃ CZAS do rąk cieszyńskiego czytelnika do-stają się publikacje, które drażną historycznie i prze-strzenie rzeczywistość regionalną, ukazują ciagle na-wej jej dziedziny lub podejmują ambitne próby rein-terpretacji faktów już wcześniej znanych.

W kręgach miłośników lokalnej historii i kultury trwa-łe miejsce zajmują zarówno dawniejsze pozycje wydaw-nicze, jak i te, które stanowią efekt usilowań badawczych ostatniego trzydziestolecia, wśród nich zaś przede-wszystkim Pamiętnik Cieszyński, monografia Cieszyń oraz Cieszyński Rocznik Muzealny.

Ten ostatni doczekał się już trzeciego kolejnego tomu, tym razem wszakże pod zmodyfikowanym tytułem Rocznika Cieszyńskiego.

Publikacja powstawała w niemałym trudzie, ale też rezul-tat może stanowić powód do rzeczywistej dumy dla au-torów i realizatorów przedsięwzięcia.

W trzecim Roczniku Cieszyńskim zachowano typowy dla prac zbiorowych układ, dzieląc całą zawartość na rozprawy i artykuły, materiały oraz sprawozdania i in-formacje.

Tematyka Rocznika obejmuje czasy, od wieku XIX po współczesność. W poszczególnych rozprawach jednak sięga do dzieł wcześniejszych, skupiając się nie tylko na sprawach miejskich — cieszyńskich, ale również w-wielu wypadkach zahaczając o szersze rozumiany cieszyński region, a więc na przykład o Wisłę, Stare Bielsko lub teren zaolziański.

Tom otwiera rozważania Jana Króla nad Ruchem naukowym na Śląsku Cieszyńskim w XIX i na po-czątku XX wieku. W ich świetle potwierdza się powsze-chnie znana opinia o wybitnym wkładzie nauczycielstwa w dzieło krzewienia oświaty, kultury i świadomości na-rodowej cieszyńskiego ludu, z którego sami w większo-sci wywodzili i których oświecie — jak pięknie określił to Jan Zebrok — mieli w herbach: plug, kosa, siekiernę, kłof, sztydo, rzadziej pióro i książkę.

Tłankę typowo historyczną wydawnictwa stanowią ar-tykuły i materiały Eugeniusza Kocpla i Michała Hellora. Pierwszy, sięgając do międzywojnia poruszył w Rewolu-cjonistach XII Kraju KSC wobec wyborów „brzeskich” w Polsce istotny problem współpracy komunistów pol-skich i czeskich przed 1939 rokiem, drugi natomiast w artykułach Trasy przetrutego konspiracji śląskiej do Generalnej Guberni w czasie okupacji oraz Prób odbu-dowy Inspektoratu Cieszyńskiego ZWZ (tragedia w par-ku „Pod Wolką” 20 marca 1942) rzucił wiele nowego światła na sprawy antyhitlerowskiego podziemia w re-gionie cieszyńskim. Warsztat naukowy obu badaczy za-pewnia ich wysiłkom trwałe miejsce w Roczniku.

Podobnie przykładowa rzetelność i zapaśtem legi-tymuje się praca Roberta Mrózka Gromadne (etniczne) nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego. Jest to obelgający fragment większej całości, który z pewnością zainteresuje nie tylko lingwistów, gdyż wiadomo, że ana-lizy językowe nazewnictwa mogą stanowić podstawę do różnych ustaleń zjawisk historycznych i prawidlowych sposobów ich interpretacji.

Na tory sztuki i twórczości ludowej sprowadzają czy-telnika dwie prace materiałowe: Świećka architektura Cieszyńska i Folklor muzyczny w „Zaraniu Śląskim”. Wi-told Iwanek omawia kolejno co ciekawsze zabytki, dając próbki ich mini-monograficznego opisu, natomiast Hele-na Daniel w rzeczowym i bardzo sumiennym ujęciu przedstawia zasługi „Zarania” w dziedzinie zbieractwa i publikowania pieśni i tańców ludowych oraz pogłębie-nia kultury muzycznej w społeczeństwie.

Jak wiele innych, tak i to wydawnictwo ozdobił swoim nazwiskiem niestrudzony badacz dzieł kultury Cieszyńskiego — Ludwik Brożek, zamieszczając obszerną, acz selektywną Materię do bibliografii Wsiły - Uzdrowi-ska i dając do ręki przyszłym badaczom to, co zawsze stanowi początek i podstawę wszelkich poczyniań nauko-wych, — stan badań nad perłą naszych Beskidów.

Również dużą wartość posiada Leona Mickiny i Ed-munda Rosnera Stu pisarzy cieszyńskich (stounik bio-niograficzny). Rzecz jest nie nowa, gdyż drukowana była kiedyś w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”, ale obecnie została nieco zmieniona i uzupełniona informacyjnie. Na-leży załować, że z powodów od Mickiny i Rosnera nieza-leżnych pewnych pisarzy w słowniku brak.

Najnowszą — poza sprawozdaniem! Funkcje Jaszowca w podnoszeniu kultury czasu wolnego załóg wielkoprze-mysłowych Antoniego Gładczyka. Rozprawa ma charak-ter relacji z badań i wprowadza całą publikację na tory socjologiczno - pedagogiczne, znane już z pracy Wzrasy w Jaszowcu — jakie są i jakie być powinny.

Dobrze się statystycznej kultury cywilnej — Ernesta Far-nika i Wiktora Kargera. Kompetentnym piórom Mirosła-wa Farana i Ludwika Brożka zawdzięczamy w tym wy-padku nie tylko bogactwo wiedzy o zasługach autorze „Istych roków” Farnika oraz wieloletnim kustoszu muze-alnym Kargera, ale również, a może przede wszystkim, rzeczową interpretację ich postaw, stanowiących przez wiele lat przedmiot kontrowersji i niejednokrotnie nie-kompetentnych osądów.

Zeby w paru słowach skwitować jeszcze zamieszczone w Roczniku sprawozdania i informacje, to — nie umją-cim im niczego — można stwierdzić, iż nie są one pełne i re-prezentatywne. Ową dział robi wrażenie, jak by zebrano w nim, co po prostu było pod ręką. Może to budzić zastrze-żenia, ale za najwartościowszą uznajmy w tym wypadku informację Tadeusza Kopocka Cieszyń żywym ośrodkiem kolekcjonerskim, po raz pierwszy pełniej ujmującą osiągnięcia i ruchliwość lokalnego ruchu zbiera-czego, a ponadto bardzo sugestywnie udukowowaną materią ilustracyjną.

Nowemu tomowi Rocznika Cieszyńskiego, który — jak słyszałem — określa się mianem autentycznego cymentu wydawniczego, można by to i owo zarzucić w odniesieniu do zawartości treściowej, kryteriów klasyfikacji, a nawet jakości języka poszczególnych autorów. Tym jednak niechaj zajmują się fachowcy, puryści i malkontenci, których oku nie ujrza chyba pewne uproszczenia w relacjach o kon-spiracji śląskiej, niepodjęcie prób interpretacyjnych przy opisie cieszyńskich pamiątek i tablic pamiątkowych, schematyzm układu materiału o świeckiej architekturze Cieszyńska, brak wyraźniejszej selekcji hasel w słowniku bio- i bibliograficznym pisarzy cieszyńskich, czy też potknięcie językowe typu: Komórka ZWZ na Łąkach nad Olką... lub Władze okupacyjne... znalazły przy Potyszuw-niektóre listy... itp.

Powiadam: można by. Ponieważ nie jestem ani specja-listą, ani purystą, przeto gorąco polecam lekturę Rocznika tym wszystkim, którym cieszyńska historia i kultura nie są obojętne.

Ostatnie zdanie należy się redaktorom publikacji, głów-nie Robertowi Mrózkowi i Władysławowi Woźniakowi. Pierwszy — raz jeszcze dowiódł swoich wysokiej klasy umiejętności organizacyjnych i edytorskich, drugi zaś wydawnictwo technicznie obmyślił i drukarsko wypieścił.

ZAPISKI KULTURALNE

● **DNIA 15 MAJA (WTO-REK)** o książce i prasie polskiej w środowiskach emigra-cyjnych będzie mówił w KLU-BIE PROPOZYCJI w Izbie Regio-nalnej Jędrzej Bójko w Jawo-rzyńcu, w niedzielę, dnia 23. 5., o godzinie 16. W programie pogadanka mgr Heleny Bójko na temat najnowszych badań gwaroznawczych.

● **WIECZÓR ŻYWYCH TEK-TOW GWAROWYCH** organi-zuje, w miejsce platformego spotkania, cieszyński KLB PROPOZYCJI w Izbie Regio-nalnej Jędrzej Bójko w Jawo-rzyńcu, w niedzielę, dnia 23. 5., o godzinie 16. W programie pogadanka mgr Heleny Bójko na temat najnowszych badań gwaroznawczych.

Szansa na odrodzenie tenisa ziemnego w Cieszynie

Cieszyn, podobnie jak każde przyzwoite miasto, posiadał niegdyś korty tenisowe, na których liczne grono amatorów tej pięknej dyscypliny sportowej szlifowało formę, rozgrywało spotkania itp.

Los sprawił, że tenis ziemny poszedł u nas w zapomnienie, korty zamieniono na parcele budowlane, a próba uratowania tej dyscypliny poprzez wydzielenie miejsca w kompleksie kąpieliska miejskiego z różnych przyczyn nie powiodła się.

Pozostała jedynie garstka zapaleńców, która — by zagrać na kortach — jeździła do Trzyciowa, Ustronia lub Wisły. Ale garstka ta — dzięki światowemu sukcesom polskiego tenisa — rozrosła się. Zapaleńcom przewodził zastępca dyrektora ds. przemysłowej służby zdrowia lek. med. Ryszard Piskorz, który gorąco sprzymierzał budowę kortów znalazł w osobie dyrektora WPRD Romualda Kowalczyka. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robot Drogowych udzielił wydatnej pomocy w sprzecie i niezbędnym materiale, natomiast roboty wykonane być musiały w czynie społecznym.

Stad serdeczny apel do wielbicieli tenisa, do tych wszystkich, którym leży na sercu sprawa odrodzenia owej pięknej dyscypliny sportowej w naszym mieście. Roboty prowadzone będą w dniach od 17 do 22 maja br. w godzinach od 15 do 19. Jesteśmy przekonani, że inicjatywa ta zaoferuje efekty. (tk)

PTTK-owcy z Liceum Medycznego

Niezwykle żywotne jest koło PTTK przy cieszyńskim Liceum Medycznym. Jego członkowie, głównie dziewczęta, posiadają 50 brązowych odznak GOT, 3 złote, 2 srebrne OTF i 1 brązową KOT.

Koło zorganizowało obozy wędrownie, w których brało udział ponad 40 osób. Pierwszy prowadził trasami Beskidów, drugi zaś urządzono nad morzem.

Zanotował również członko-

wie PTTK sukcesy na innych obozach. Np. Alina Staniek zdobyła pierwsze miejsce w konkursie o Wojsku Polskim, zorganizowanym w ramach I Rajdu Wojewódzkiego Młodzieży. Małgorzata Kupczak triumfowała w strzelaniu podczas „Rajdu Gwiazd”. Również IV Rajd Służby Zdrowia przyniósł szkolnym PTTK-owcom zwycięstwo na trasie. Opiunka koła jest Wanda Studnicka. (cz)

Karol Skarg wygrał rajd amatorów

Już po raz trzeci Automobilklub Cieszyński zorganizował w naszym regionie turystyczny rajd samochodowy, w którym wzięło udział ponad 20 amatorów rajdowych zmagani. Na trasie imprezy czekały na uczestników różne niespodzianki. Zwyciężył Karol Skarg, który jechał wraz z

małżonką na „fiacie 126p”. Drugie miejsce zajęli rodzinną ekipę Eugeniusza Bogdanowskiego i Marka Piłki.

Raid zakończył się w Ustroniu — Jelenicy, gdzie w ośrodku FACH-u zorganizowano dla jego uczestników zabawę sportową. (cz)



Zwycięzcy turystycznego rajdu dla samochodziarzy — amatorów. ● Fot.: Stanisław Piskiewicz

U W A G A, ABSOLWENCI KLAS VIII! U W A G A, DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

Liceum Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Maszynowego oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Zakładów Elektro-Maszynowych „CELMA” w Cieszynie PRZYJMUJĄ ZAPISY

DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW do nauki zawodu w tak atrakcyjnych specjalnościach jak:

- ★ tokarz
- ★ ślusarz narzędziowy
- ★ frezer
- ★ elektromechanik
- ★ formierz i modelarz odlewniczy
- ★ mechanik obróbki skrawaniem — w Liceum Zawodowym,
- ★ elektromechanik urządzeń przemysłowych — w Liceum Zawodowym

Nauka w Liceum Zawodowym trwa 4 lata, w Szkole Zawodowej 3 lata. Po jej ukończeniu absolwenci zatrudnieni zostaną zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami w Fabryce Maszyn, Fabryce Narzędzi oraz w Fabryce Urządzeń Elektrycznych, jednym z najnowszych zakładów w Europie, produkującym elektronarzędzia.

Kandydaci zamieszkali w Góleszowie i okolicy mogą kontynuować naukę teoretyczną i praktyczną na terenie Zakładu Elektronarzędzi — przed południem, oraz w nowych pomieszczeniach na terenie Fabryki Narzędzi Elektrycznych, ul. Armii Ludowej 11 (również przed południem).

Młodzież korzysta z szeroko zakrojonej akcji socjalno-bytowej zakładu. Zakład posiada ośrodki wczasowe nad morzem i w górach. W ramach tej akcji organizuje się obozy wypoczynkowe w kraju oraz za granicą.

Przyjęcie do szkoły — bez egzaminu wstępnego.

Warunki przyjęcia: ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony świadectwem lekarskim i nie przekroczony 17 rok życia.

Wymagane dokumenty: 4 zdjęcia, skierowanie ze szkoły podstawowej oraz świadectwo.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie w godz. od 7 do 15, a w soboty od 7 do 13 Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Cieszynie, ul. 1 Maja 19, tel. 15-81, wewn. 311.

REORGANIZACJA

Zgodnie z reformą administracji kraju zlanom uległ także system rozgrywek piłkarskich na niższych szczeblach.

Katowicki Okręgowy Związek Piłki Nożnej przekazał 169 drużyn do Częstochowy i 139 do Bielska-Białej (71 seniorów i 68 młodzieżowych).

Tak więc w nowym sezonie w grupie klasy międzywojewódzkiej, składającej się z drużyn woj. katowickiego, bielskiego i częstochowskiego, grać będzie 16 zespołów. Z grupy tej spadną cztery drużyny, na miejsce których awansują zespoły z klas wojewódzkich, z tym, że Bielsko i Częstochowa będą miały po jednej grupie rozgrywkowej na tym szczeblu a Katowice dwie, złożone z 16 drużyn.

Obok tych grup prowadzone jeszcze będą mistrzostwa w klasie A (2 grupy po 14 drużyn), klasie B (4 grupy po 12-14 drużyn) i klasie C (4 grupy) oraz ligi juniorów (12 zespołów) i klasy juniorów A i B.

W naszym województwie mamy obecnie 256 drużyn, w tym 157 seniorów. Ponadto posiadamy 170 sędziów piłkarskich.

Rozgrywki nowych klas wojewódzkich i niższych rozpoczyna się 8 sierpnia br. (cz)

NA PÓLMETKU RUNDY WIOSENNEJ

Piłkarze przekroczyli półmetek rundy wiosennej. Już teraz można ocenić szanse poszczególnych drużyn. W klasie okręgowej KS Cieszyn nie poprawił swojej sytuacji i nadal okupuje koniec tabelki, chociaż daje się zauważyć pewną poprawę w grze ciętych drużyn. Na 5 pojedynków drużyna nasza cztery zremisowała, a jeden przegrała, i to jeszcze pechowo. Cukrownik natomiast wygrał dwa spotkania, jedno zremisował i jedno przegrał, i nadal jest w ścisłej czwórce.

W klasie A prym zdecydowanie wiodzie Wiśła Strumię, która po zwycięstwie nad

PIŁKA NOŻNA

swoim najgroźniejszym rywalem, Kuźnią Ustroń, odskoczyła od pozostałych drużyn aż o 5 pkt. Śmiało można powiedzieć, że zespół strumiński, chociaż gra słabiej (nierównie) niż jesienią, jest pewnym kandydatem do mistrzostwa w klasie A.

Przeciętnie grają pozostałe drużyny. Jedynie Orzeł Zabłocie nie stracił wiosną punktów (nie przegrał meczu) i coraz śmielej zbliża się do zespołów w środkowej grupie. Mimo trudności ambitnie gra Wicher Kaczyce. Natomiast Olza Pogwizdów stoi na straconej pozycji. Nie zdobyła ani jednego punktu. Ponadto przegrywa w fatalnym stylu wszystkie pojedynki. Niektórzy zawodnicy Olzy nie potrafią utrzymać na wodzy swoich nerwów i wywołują awantury na boisku. Tak było podczas spotkania z Wihrem, kiedy to arbitrowi musiał przerwać pojedynek na 15 min. przed końcem.

W klasie B wciąż na czele stoi Beskid Brenna — drużyna,

która ambitnie walczy o awans. Zresztą chłopcy z tej miejscowości od lat bezskutecznie „pukali” do klasy A i w ostatecznej rozgrywce odpadli z grona najlepszych. Wydało się, że w tym sezonie spełnią się marzenia kibiców z Brennej. W drużynie do najlepszych zawodników należą: Erwin Bujok, Ludwik Marek, Józef Bąk i Karol Chocholik. Poważnym osłabieniem dla zespołu było przejście do Beskidu Skoczów Ryszarda Marynki i odejście do wojska Józefa Poloczka.

KLASA OKRĘGOWA

Obaj nasi reprezentanci w Klasie Okręgowej wywalczyli w niedzielnych spotkaniach wyniki remisowe. KS Cieszyn wywodził jeden punkt z Knurowa remisując z Górnikiem 1:1 (0:1). Goście mieli przez cały mecz znaczną przewagę, jednak nie potrafili uwidocznić jej bramkami. Jedynego gola dla KS strzelił Kunszke. Cukrownik Chybie po dramatycznym i bardzo ostrym



Ustrońska Kuźnia uparcie walczy o wysoką lokatę w klasie A ● Fot.: Paweł Czupryna

ŚLĄSKA LIGA WYDZIELONA

Szachiści Śląskiej Ligi Wydzielonej zakończyli mistrzowskie boje. Drużyny z naszego regionu grały na ogół słabo. Szóste miejsce wywalczyła Olimpia Góleszów, która w ostatnim meczu rozgromiła zdecydowanie zespół z Plekarzów 3:0. Dzielni lokatę okupuje drużyna z Wisły, a przed ostatnią grą z Cieszyńska. W zespole cieszyńskim odczuwalny był brak zawodniczek. W całym mistrzostwie KS Cieszyn zdobył na szachownicy kobiecej tylko jeden punkt! Kilku utalentowanych zawodników rozpoczęło studia, zaś dwóch czołowych szachistów zrezygnowało z gry.

Poziom gry w szachy na Śląsku znacznie się podniósł. Nie można tego powiedzieć o drużynach z naszego regionu. Po odejściu ofiarnych działaczy tej dyscypliny sportowej daje się odczuć wyraźny zastój. Tak jest w Wiśle po śmierci Tadeusza Przybyły czy też w Cieszynie po rezygnacji Józefa Matysłaka. Coraz mniej jest imprez, masowych w których startowałyby młodzież i starsi.

A oto końcowa tabelka:

1. Szombierki Bytom 67 pkt.
2. Górnik Mysłowice 57,5 pkt.
3. Konstal Chorzów 53,5 pkt.
4. Start II Katowice 48 pkt.
5. BOTS II Bielsko 42,5 pkt.
6. Olimpia Góleszów 35,5 pkt.
7. Olimpia Plekary 35,5 pkt.



8. Górnik Czerwionka 37 pkt.
9. Strzybnica 36,5 pkt.
10. Start Wisła 36,5 pkt.
11. KS Cieszyn 35 pkt.
12. Górnik Zabrze 34,5 pkt.

TURNIEJ ZAKŁADOWY

Z udziałem 18 zawodników odbył się w CIECHANIE zakładowy turniej szachowy. Zwyciężył Adam Cieślak, który zgromadził na swoim koncie 9 pkt. przed Krzysztofem Jodką — 8 pkt. i Tadeuszem Stokosa — 5,5 pkt.

Celem tej imprezy było m. in. wyłonienie reprezentacji do rozgrywek międzyzakładowych i na spotkanie z wrocławskim Dolmelenem. (cz)

MISTRZOSTWA SKOCZOWA

Pierwsza impreza pod patronatem „Beskidu” byz mistrzostwa Skoczowa. Wzięło w nich udział ponad 30 zawodniczek i zawodników z terenu miasta i gminy.

FABRYKA NAKRYĆ STOŁOWYCH W CIESZYŃE

ul. Janusza 6, tel. 15-71

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

UCZENNIE I UCZNIÓW DO KLASY I ZASADN. SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH W CIESZYŃE

w następujących specjalnościach:

- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY,
- ŚLUSARZ MASZYNOWY,
- FREZER
- TOKARZ
- INSTALATOR
- ELEKTROMONTER

Wpisy przyjmuje Sekcja d/s Pracowniczych. Przy zgłoszeniach należy złożyć: metrykę urodzenia lub dowód osobisty rodziców, świadectwo zdrowia, 4 fotografie.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej mogą uczęszczać do 3-letniego Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie.

Fabryka Nakryć Stołowych znajduje się obok Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Fryszackiej.

meczu uzyskał remis na boisku w Łące. Do 60 minut gospodarze prowadzili 2:0, jednak desperacki atak w ostatnich minutach przyniósł Cukrownikowi jeden punkt. Bramki strzelił: Pleszka i Głogowski.

KLASA A

Doszło tu do wielkiej niespodzianki, o którą postarał się piłkarze Beskidu Skoczów, którzy wygrali w Strumieniu 1:0. Goście zagrali bardzo dobrze i wygrali zupełnie zasłużenie. Gola dla Beskidu strzelił Maryniok.

Oto pozostałe wyniki: Orzeł Zabłocie — Beskid Bielsko 2:2, LZS Bojszowy — Elektrostal 1:3, Olza Pogwizdów — Kuźnia Ustroń 2:3, GKS Pniówek — Iskra Przecyna 2:3, Górnik Czerwionka — BOTS Bielsko 5:0 i LZS Kory — Wicher Kaczyce 2:3.

Strumię	19	30	28:7
Ustroń	19	27	24:16
Pniówek	19	24	46:19
Kory	19	23	42:28
Górnik	19	22	32:19
Przecyna	19	22	37:27
Skoczów	19	20	18:18
BOTS	19	16	30:35
Bojszowy	19	16	28:25
Zabłocie	19	17	27:29
Elektrostal	19	17	26:29
Kaczyce	19	14	29:52
Beskid	19	7	17:42
Pogwizdów	19	8	16:35

KLASA B

Niedzielne wyniki: KS Cieszyn — Olimpia Góleszów 2:0, Kęskawica Drogomyśl 2:0, Kęskawica Zembrzydowice — Beskid Brenna 1:1, LZS Kończyce M. — LZS Pruchna 0:0, Zryw Dzielęłów — LZS Kończyce R. 3:3, LZS Górk — LZS Bąków 3:1, LKS Nierodzim — Beskid Skoczów 6:3.

Brenna 19 33 69:18

Cieszyn 19 29 47:24

Nierodzim 19 28 59:25

Marklowice 19 26 49:27

Bąków 19 26 34:37

Skoczów 19 19 37:39

Drogomyśl 19 19 47:42

Zembrzydowice 19 18 34:47

Góleszów 19 16 27:41

Górk 19 16 51:59

Kończyce M. 19 16 28:28

Dzielęłów 19 19 35:40

Kończyce R. 19 11 31:52

Pruchna 19 10 16:74

(cz)

W grupie dziewcząt młodszyc zwyciężyła Wioletta Kiszko przed Ewą Gójską i Agatą Baszczyńską, a wśród starszych koleżanek triumfowała Alicja Kubicki przed Wiesławą Kruchołką i Jolantą Gabdył.

Mistrzostwa Skoczowa wśród chłopców młodszyc wygrał Roman Konicki przed Piotrem Iskrzyckim i Piotrem Dedysem. W grupie starszej najlepszym był Edward Mistał przed Zbigniewem Świętym i Janem Buchtą.

W ostatniej grupie juniorów zwyciężył Bogdan Wantulok przed Bogdanem Byłkiem i Andrzejem Buchtą.

Wybrano władze

WFS

Z udziałem sekretarza KW PZPR Stanisława Szcapaniaka i wicewojewody bielskiego Antoniego Urbasza odbyło się dnia 16 bm. zebranie założycielskie Wojewódzkiej Federacji Sportu w Bielsku-Białej. W czasie sportowego sejmiku Antoni Urbaniec zapoznał obecnych działaczy i prezesów klubów z całego województwa z zarysem programu rozwoju sportu i turystyki w podbeskidzkim regionie.

Obrazy zakończył wybór Zarządu Wojewódzkiej Federacji Sportu. (n)



Jan Kukuczka pilnie przygląda się grze swoich wychowanków

JUBILEUSZ

Jana Kukuczki

Starsi mieszkańcy naszego regionu pamiętają go jako wszechstronnego sportowca, a młodzi jako arbitra piłkarskiego i szachowego. Mowa o Janie Kukuczce, który w minioną sobotę ukończył 80 rok życia.

Znany jest on również na Śląsku jako nieustraszonego działacza w dziedzinie upowszechniania kultury fizycznej i sportów masowych. Mimo sędziewego wieku nadal jest czynnym członkiem Wydziału Sędziowskiego Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i St. OZS. Jest sędzią szachowym klasy państwowej. Z jego bogatego doświadczenia korzystają młodzi sędziowie, którym Jan Kukuczka zawsze życzy i chętnie służy radą.

Posiada złotą i srebrną odznakę ZPN i PZS, srebrną odznakę „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”, Honorową Odznakę Federacji „Energetyk” i dyplomy i innych wyróżnień.

Do serdecznych życzeń Jego kolegów dołączamy nasze — redakcyjne. (cz)

Mistrzowie

województwa

Kolejny sukces zanotowali siatkarze Zespołu Państwowych Techników Rolniczych w Cieszynie, którzy wygrali pewnie wojewódzki turniej, zorganizowany niedawno w naszym mieście. Podopieczni Andrzeja Zenderowskiego i Zbigniewa Walczaka pokonali przeciwników ze szkół rolniczych i CRS, zdobywając piękny puchar ufundowany przez prezesa WF RSW mgr inż. Stanisława Ząbkę.

Dalsze miejsca zajęli: Technikum Ogrodnictwa Bielska-Białej oraz TR Międzywiel, TR Radocza, TR Łodygowice i drugi zespół ZPTK Cieszyn. Zwycięską drużyną wystąpiła w składzie: Wiesław Januszek, Marek Kościelny, Krzysztof Bogacz, Marcin Depta, Roman Czorny i Grzegorz Łytkowski. Organizatorem cieszyńskiego turnieju był UW Bielsko-Biała i wojewódzkie władze Zrzeszenia LZS. (cz)

OGŁOSZENIA DROBNE

DOMEK jednorodzinny w Bielsku-Białej samienie na podobny w Cieszynie lub sprzedam. Kazimierz Cyper, Cieszyn, Bobrecka 1. g-4232

SPRZEDAM dwie parcele, po 60 arów w Łące koło przystanku PKS. Możliwość budowy. Wiadomość: Elżbieta Pank, Cieszyn, Fryszacka 2. g-4233

DWIE parcele budowlane, w centrum wsi sprzedam. Paweł Zabyszan, Dębówiec 159. g-4247

SPRZEDAM Jawę 250 (osłony, nowy wal, cylinder) oraz akrylną rozdzielnicę na siłę, na plac budowy. Wilhelm Ciplik, Krasna 92. g-4250

KUPIE betoniarke. Krzysztof Pustówka, Puńców 202, tel. 14-65. g-4249

KUPIE pianino lub organy elektryczne (starsze). Zbigniew Plecionka, Miastwo 84. g-4254

POSZUKUJE garażu w Cieszynie. Boruc, Cieszyn, Błogocka 42. g-4251

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolnik, Bielsko, Magi 14, boczna Krasinskiego. g-1333

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Mysłowska 1, 40-098 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasoze Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANEŁ (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyn. TELEFONY: 15-31 oraz 15-93. TELEKS: 835-396. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmujemy pocztowo i listownie do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-031 Katowice, konto PKO

10 nr 3-6-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach samowładnie prenumeratę wyciągają za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, samowładnie prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-040 Warszawa, konto PKO nr 1-6-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁY NIE ZAMÓWIENIOWYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następujący. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 3393. Nr zam. 3922/76 N-4



Z teki amatorskiej twórczości plastycznej: Jan Heczko — chała góralska.

Turystyczne propozycje Goleśzowa

Gmina Goleśzów może się poszczycić wyjątkowo uroczymi zakątkami. Tę opinię potwierdzają ci, którzy mieli okazję odpoczywać w tym terenie. Dotyczy to szczególnie młodzieży szkolnej, przyjeżdżającej tu z całej Polski w okresie ferii zimowych i letnich.

Najbardziej urzeka przyjeźdźnych Leszna Górna. Swym przepięknym położeniem stwarza doskonałe warunki do budowy ośrodków wczasowych. Jak dotychczas jednak tereny te pozostają dziewicze.

W Lesznej Górnej jest gminne urządzenie i dobrze utrzymana gospoda, która została w ostatnim czasie powiększona o dalszych 30 miejsc konsumpcyjnych. Myśli się obecnie o zamianie spółdzielczego budynku administracyjno-mieszkalnego na bazę noclegową dla turystów, gdyż dotychczas tylko schronisko PTTK na Tule może oferować noclegi (około 80). Położone na szlaku wiodącym na Czanterię, cieszy się ogromnym powodzeniem u niedzielnych wycieczkowiczów i młodzieży.

Ma swoją historię również góra Chelm, niegdyś miejsce fantastycznych pokazów szymbowcowych i ośrodek szkolenia pilotów. Dawne budynki tej placówki zamieniono

na ośrodek kolonijny. Władze gminy czynią starania o wybudowanie tam zajazdu z restauracją, kawiarnią i częścią hotelową.

Obecnie w gminie czynnych jest 5 lokali gastronomicznych i jadalni o blisko 470 miejscach konsumpcyjnych. Wszystkie są gminnie urządzone i odremontowane. Jest to jednak baza zbyt szczerbą, aby mogła zaspokoić potrzeby przyjeźdźnych. Dlatego pilną sprawą staje się w tym rejonie budowa zaplecza gastronomicznego o wysokim standardzie.

Goleśzów jest prężnym ośrodkiem sportów zimowych. Z inicjatywy działaczy Olimpij na terenach wykorzystanych przez Cementownię wybudowano ośrodek sportowy. Stanel tam dwie okazałe skocznie igelitowe, na których trenuje, nawet latem, cała czołówka beśkidzka. W planie jest budowa trzeciego takiego obiektu. W sąsiedztwie ponadto znajduje się zbiornik wodny, z którego chętnie korzystają wędkarze.

W sumie w gminie Goleśzów jest gdzie odpocząć. Leszna Górna, Cisownica, Puńców, Dziegłówek to wioski, które mają doskonałe warunki do zorganizowania wczasów na wsi. (cz)

zleńce. 16. skarbiec z „Tyścia 1 jednej nocy”. 18. pracą praktykanta — dywanik skarpny — jedna z wytwórni filmowych w Polsce.

Litery z ponumerowanych krętek, uszeregowane od 1 do 32, utworzą hasło — rozwiązanie zadania.

Rozwiązanie należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 28 maja br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, 43-400 Cieszyń, ul. Mennicza 18.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 17/1039:

Poziomo: 1. gust, klomb, foka, rampa, 10. skarb, 11. foka, 12. punkt, 13. Gorce, 14. rosa, 15. mewa, 16. kleptoman, 17. makao, 18. tyn, 19. kornis, 20. grad, 21. wypad, 22. karni, 23. spolek, 24. Odra, 25. sangwinik, 26. Ren, 27. Bożena, 28. akcja, 29. herb, 30. konar, 31. Apis, 32. armia, 33. Dlin, 34. Knaga, 35. antresola, 36. staż, 37. dola, 38. astut, 39. cnota, 40. rozbieg, 41. eta, 42. bazar, 43. napad, 44. Klan, 45. sółka, 46. nuta.

Pionowo: 1. przysmak, 2. Polak, 3. starożytność, 4. rzadko spotykane drzewo liściaste, 5. przemawia ze swadą, 6. smaczne pokrowanie — obszar otoczony obcymi włościami, 7. sprężarka, 8. siostra, 9. Balladyna, 10. polzak z rodzinną jedynokomórkową, 11. jaźniny zamarynowane — może być plintynicy, rewizji, 12. o przed larwy motyla — zawładnięcie o nadejściu przyszłości, 13. skala o strukturze zbliżonej do granitu — inaczej zbrok, 14. przepisy lekarskie lub gastronomiczne, 15. toczą się w nich mniej oficjalne negocjacje — gatunki traw na

NAGRODY KSIĄŻKOWE:

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 17/1039 nagrodę książkową otrzymują Zofia i Adam Ziemiński z Jastrzębia. Nagrodę wysyłamy pocztą.

OFERTA JEDYNA

Cieszyńscy nie są rozpieszczani nadmiernym wyborem lodów. W cukierniach sprzedaje się (nie zawsze) „bam-bino” z szaf chłodniczych, kioski oferują lody „włoskie”, restauracje nie, ale drogą smakołyki bakaliowe.

Pozostają przywaciarze, w tym cukiernia Ondrzejka. Sądząc z cennika, który wisiał na ścianie, należałoby sądzić, że sprzedaje się tam dwa gatunki lodów: śmietankowe i truskawkowe. Tak jest w teorii. Jeżeli zażąda się bowiem galicy z np. dwa złote, otrzymuje się nieco mieszanek śmietankowej i nieco truskawkowej. Zadnego wyboru nie ma, nawet wyraźna prośba o porcję wyłącznie śmietankową jest ignorowana.

Ścisłej rzecz biorąc, otrzymuje się wyjaśnienie, że... Ano właśnie, że trzeba brać po trosze tego i tamtego. Tylko dlaczego? Po co odrębny cennik? Cennik, który stanowiłby jednak różnicę rodzajową oferty?

A oferta jest tylko jedna lody śmietankowo-truskawkowe. Plus ewentualnie truskawkowo-śmietankowe. Jak kto woli... (n)

„ODLEWNIK” czeka na gości

Dom Wczasowy „ODLEWNIK” w Istebnej, należący do Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, a pozostający pod opieką Zakładu nr 5 w Skoczowie, poddany został gruntownej modernizacji. Obecnie wszystkie pokoje posiadają centralne ogrzewanie. Zmodernizowano nadto stółkę, świetlicę i hall. Zbudowano nawet stylowy komin.

Pierwszymi gośćmi odremontowanego obiektu byli korespondenci „Sondy” (dwutygodnik FSM”). (x)

248. Na wściekłość

HAN DOWNI była dziewczynką, która wybrała się do szkoły, to bez piątki nie pójść. Bo mu trzeba na autobus, na bułkę z kiełbasą, na herbatę... Tak się już ty dziewczęta rozwijają, żeby pomału chłopców mieć więcej tych grejczarków, jako tata czy mama. Ale niech już tam bydzie, bycie wyrosły na ludzi.

Dziecko trzeba dać. Trzeba mu dać, żeby wyrosło na człowieka. Bo jak się w młodych latach robi silnym, to aż potem będzie wytrzymałym. Nikądzi bronią gazetę poczytać, radia posłuchać, gonią do roboty. Bez roboty, wycie, człowiek nie wyżyje, ale wiedzę też trzeba od małego wpuścić.

Pamięć, dych był mały, toż jak jemu było wiesz, toż sie nie szło doczekać. Bo czy sie tak oto jadło kiedy pieczone mięso albo kreplak? Abo syr? Lebo wtedy tam kiedyś kiedyś maśto, bo było trzeba grajarka na doukę, na prochy do zymnie.

Tóż jak było kiedyś wiesz, toż my wczasy rano (Bo jedliśmy wtedy rano, a potem sie szło ku ślubu. To dzieło dziecka sie idzie najprzód ku ślubu, a dzieło potem jedzą), toż jak było wiesz, wypakowali mi se, chłopcy, tabliczki, elementarze, ślabilok, uszyko sie zastawiało, a z tymi torbami my se wzięli pod stół.

Jak goście jedli, to sie ich skrobotało po nogach. Jak był dobry, to chynął kasek mięsa, kreplak, aji syra czosny podał. Nikiedy my z pełnymi tymi torbami wychodzili spód stołu. Goście wiesielili sie śmiali, bo też tam byli dydycy między nami. To ni ma jak dziska, że

CO SIĘ NALEŻY NAUCZYCIELOWI?

Pzed 75 laty zarówno obowiązki, jak i przywileje nauczycielskie różniły się w cieszyńskim regionie bardzo od współczesnych. Dużo zależało wówczas od pozycji i... uznania miejscowych władz.

Wynagrodzenie miało charakter nie tylko zapłaty pieniężnej; nauczyciel posiadał również kawałek pola i otrzy mywał dary w naturze.

Jak wyczytaliśmy w Kalendarzu Cieszyńskim na rok 1899, nauczycielowi na wsi przysługiwały: dwie izby kuchnia, komora, piwnica, drewnitnia, chlew, chlewec, kurnik, podwórze, ogród, studnia i stodoła. Tak było w teorii, w rzeczywistości jednak rektorzy rzadko korzystali z tego wszystkiego.

Gdzieniegdzie kontynuowano także wówczas dawne zwyczaje, które stawały nauczyciela w uprzywilejowanej pozycji. Przyjęło się np., że gdy gospodarz posyłał dziecko po raz pierwszy do szkoły, wysadzał putnię ziemniaków, a jesienią zawoził cały uzyskany w ten sposób plon nauczycielowi. Jeżeli wierzyc zachowanym zapisom, czasami pedagog uzyskał w ten sposób nawet pięćset worków ziemniaków.

W niektórych miejscowościach nauczyciel otrzymywał od gospodarzy na inaugurację roku szkolnego dwa, trzy bochenki chleba, a na święta sporych rozmiarów kolacz. Z okazji zabitki obdarowywano go kielbasą, mięsem, jelitami i sadłem.

Dbano również o to, by nauczyciel nie miał zaszniętego gardła. Ci rolnicy, którzy hodowali winogrona, posyłał rektorowi najdrobniej sze owoce, z których wyra-

biano przednie gronowe wino. W tych natomiast gospodarstwach, gdzie palono śliwowkę, podrzucano na skoszowani butelkę trunku do szkoły. Podobnie postępowano przy „obciaganiu” wina.

Aby zapewnić sobie znośną egzystencję, nauczyciel często dorabiał. Pełnił więc np. równocześnie funkcję organisty, uzyskując wynagrodzenie wyższe niż pensja nauczycielska, bywał też zatrudniany jako pisarz gminny. W miastach nauczyciel dawał tzw. ekstra lekcje (rodzaj korepetycji), na które uczęszczały prawie wszystkie dzieci zamożniejszych rodziców. Oplata wynosiła 1 złoty miesięcznie, gdy nauczyciel uczył natomiast w domu rodziców — od 3 do 6 złotych.

Nauczyciel otrzymywał pensję od wójty, najczęściej raz na kwartał, bardzo często jednak ze znacznym opóźnieniem. Nic dziwnego zatem, że dorabiał sobie chowem krów i świń, drobit, uprawą roli. Zapobiegliwość ta była potrzebna tym bardziej, że pedagog nie miał jakiegokolwiek zabezpieczenia na starość. Gdy był już za dużo niedołężny, by móc uczyć, wynajmował do pomocy tzw. prowizora, który zabrał pensję. Skromną emeryturę otrzymywał nałomiast wdowa po nauczycielu i jego dzieci.

W nieszczęśliwej sytuacji znajdowali się nauczyciele młodzi, mieszkający wspólnie z przełożonym. Za samo mieszkanie starszy kolega potracał jednak początkującemu w zawadzie połowę pensji. Za drugą połowę pedagoga musiał sobie fundować bieleznie, odzież, książki itp.



Podczas tegorocznych Dni Wrocławia na tamtejszym rynku z ponad półgodinnym programem wystąpił Zespół Regionalny z Koniakowa — jeszcze z niezapomnianym Janem Kawulokiem. Prezentowała również swoje wyroby skoczowska „Czanterka”. ● Fot.: Paweł Czupryna

WYCIECZKI DLA WSZYSTKICH

250-osobowa wycieczka członków kół PZKO z Gnojnika, Ligotki Kameralnej, Śmiałowic, Ropnicy, Trzono wic i Gut wyruszyła na turystyczne szlaki akcji „Bes-

kidy 76” zwiedzając m. in. Stare Hamry i Białą Krzyż. Najstarszym uczestnikiem wycieczki był... 87-letni Józef Walach z Ligotki Kameralnej. (x)

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

każdy mo wszystkiego dość. Roz-ech, wycie, trejł na takiego, co jak-ech go poszkrobał po nogach, tym mnie kopnął w nos. Puściła sie mi krew. Myśle se:

— Poczkej se, ty honcudzie!

A był zychytowany ele-gancko. Jo se tak zojod pod nos, nabrało sie mi tej krwi, tożech mu tak wyszar-marowol nogawke powyżyj kolan, że były cale czprytyniutki, a potym-ech wytyk do pola.

Potym było rajwachu, gdo to zrobił, ale sie nie dowiedzieli. U tego gady jeszcze porę razy robili wiesieli, ale już nas wypraszowali. Dali nom do stymy kotocy, mięsa, bo wiedzieli, że sie nom tego, jako dzieciom, chce, ale nas do tżby nie puścili. Od tego czasu przepało.

Jak puryzy autobus na Trzycetek przyszedł, hore ody mie, na Łupimny też było wiesieli. Przyjechali na to wiesieli autobusom na Trzycetek i kierowca powiada:

— Dali nie pojade. Bo ant kany nawrócić, ani nic. Tóż was tu w „Węgielka” doczkom, a wy se idzie.

Nó i goście poszli, ale ja-kas zabylł ku jedynemu kierowcowi zawołał. Tyn chodzi, chodzi, przyszedł do mnie. Padom:

— Was nie zaprosili?

— Może sie opamięca.

I akurat, za chwile przy-szeł družba. Pado:

— Wybaczcie, kierowco, zabylł mi o was. Ni mityjcie za złe, a pojcie.

Poszeł, tam jedzą, popija-ją, ale nie wypili, bo jako kierowca ni mog, coś jed-nak pojod. Jak było trzeba jechać, pado:

— Pójdm po autobus, możne tu jednak jakos wy-jade.

Wyjechoł hore, ale tam nie było kany nawrócić. Tu urodzaje, tu przyjł, to zbo-ży, tu zymiocki. Ale kajsi by trzeba było. Tóż zaczoł maniebrować tym autobus-ekym tak, aż mu zadni kota zaszył pod taką wysoką miedzę. Siednął na tej mied-zy, ale był tam chłopczy-ska, polecili ku wiesielni-kom, padaja:

— Pójcie pumć kierowco-uy wyjechać, bo ni może. Tóż jako gdo miał tą ge-się nogę, kotocy z tym pole-cieł wyciskać tyn autobus. Ale nie byda przeca z mie-sym czy kotocym ciści, tóż se to poukładał na kupkę i zacyni ciść.

A była tam tako jedna szykowno ciotka, ona też nie patrzy zarobek, jynu sie dzi-wo, żeby ji uszyko po lah-ku przyszło. Uwidziała teki mięso, kotocze, półlitrowki, tóż to uszyko pozbiwrała do fortucha i posza.

Jo też tam był przy tym, ale nie powiym, kiero to by-ta. Ale wiym, że porwała siedym półlitrowek warzon-ki, a wiela tych kasków ge-siny, to ani nie wiym.

A wiesielnicy, jak wyciści autobus, dzinają sie: a na kupia nic ni ma.

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(9)

Janek stoi na polanie, kozy ogryzają buczynę, owieczka zlizuje kępki suchej trawy, a kudłaty Bur- rek bawi się swoim ogonem. Przeciera Janek oczy pięścią, lecz nigdzie ani śladu skał...

„Hej, mocny Boże!” — myśli sobie i dziwne wzru-szenie obejmuje mu duszę.

O jednym z potomków założycieli Oldrzychowic

Na małym wzgórzu nad brzegiem niewielkiej rzeki Tyrki stał wśród szumiących jodeł ładny za-mek Pan zamu, wojewoda Oldrzych, siedział we wielkiej komnacie i ponuro patrzył przed siebie. Do komnaty wszedł chłopiec stary, zgarbiony. Po-kornie stanął przy drzwi, trzymał z zakłopotaniem czapkę w ręku.

— Czego chcesz? — mruknął groźnie wojewoda. Chłop zgarbił się jeszcze bardziej i poszedł cokol-wiek naprzód.

— Panie, wielmożny panie — zaczął powoli, a w głosie jego czuć było lzy. — Przyszedłem pro-sić o ziniowanie, o łaskę. Córka moja umiera, żona chora, nie masz komu pójść do pracy. Wczoraj pa-cholcy jaśnie pana przyszli i kazali wynosić się z mieszkania. Litości, panie!

— Dostyl — krzyknął wojewoda. — Nie ma dla próżniaków mieszkania w moich budynkach. Do dwu dni wynosić mi się z mieszkania, a teraz prze-cz mi z oczu!

Staruszek skurczył się, zmalował: nagle padł woje-wodzie do kolan i jął błagać pana:

— Panie, litości... Chociaż jeszcze tydzień. Moja żona zdrowieje, a może i córka.

Zerwał się wojewoda z fotela i brutalnie odrzącił chłopca nogą. Sponiewirany chłop podniósł się z ziemi powoli i wyblakłe oczy podniósł na pana. Głuchy ból targnął nim wściekle.

— Oby cię, panie, dosięgła ręka Sprawiedliwego, obys poznał co nędza!

— Psie nędzno! — wrzasnął wojewoda i por-wał staruszkę za ramiona, wypychając go za drzwi. Starzec wpadł do sieni, uderzył głową w róg mu-ru, westchnął boleśnie i powłócił się do domu. W drodze spojrzął jeszcze raz w okna zamku i wybeł-kotał:

— Oby cię dosięgła ręka Sprawiedliwego!

Minęło kilka lat. Uroczą Ludwikę, jedyną córkę wojewody, wysłał za mąż za księcia Radziwiłła, a wraz z nią odesłał ostatnią isierka dobroci z ser-ca wojewody. Chodził ponury, gniewny. Za naj-mniejsze uchybienie w pracy, za najmniejsze prze-winienie kazał służbie bić, wyrzucać z mieszkań i głodzić. Dzieci, jeśli które przywlokło się za oj-cem lub matką do zamku, kazał szczerz psami.

Jednego wieczora przyjechał postaniec na spie-nionym koniu z wieścią, że córka jego umiera. Jęknął wojewoda, bo córka jego to było wszystko, co na świecie miłował.

Wczesnym rankiem miał udać się w daleką po-dróż, aż tu w nocy rozszalała się straszna burza. Liuczali pioruny, jęczała ziemia, wichur wył prze-rażliwie. Piorun uderzył do stodoły zamkowej i w momencie płomienie ogarnęły nie tylko zabudowa-nia stajenne, ale i zamek.

Ludność zbiegła się do zamku, nikt jednak nie rzucił się na ratunek. Krowy rzyły przeraźliwie, konie rżały, a pacholcy przestraszeni biegali bez-radnie po dziedzińcu. Zrozpaczony wojewoda krzy-czał, wzywał ratunku, lecz nikt się nie ruszył; ludzie jak mur stali za plotem.

— Psie syny, zatłuc was każę! — mijał się wo-jewoda.

Próżne były pogroźki. Ludzie patrzyli obojętnie na dzieło spustoszenia, w głowach wszystkich hu-czało: „kara boża”.

Silny wiatr dopomógł straszemu żywiołowi. Ustał nareszcie ryk zwierząt i krzyk wojewody, tylko zgłuszone i śwąd spaleniska wskazywały na dzieło spustoszenia.

Rankiem powiódł wojewoda smutnym wzrokiem po żelonym szkieletie dawnej rezydencji i gro-madce ludzi. Lzy zakręciły się w oczach jego. Ru-uął na ziemię i, łkając, powiedział:

Byłem okrutny dla was i dlatego opuściliście mnie w wielkim nieszczęściu. Nie zrozumieście jednak mojego bólu, który mijał mną w ostatnim czasie po rozstaniu się z moją ukochaną córką. I ja nie byłem szczęśliwy. Boże, przebac mi, złutuj się nad moją córką.

Wojewoda dosiadł jedyne uratowanego ruma-ka, machnął ręką i poleciał w świat do córki. Po-leciał i nie wrócił...

Od zamku Oldrzychowa powstała nazwa wsi Ol-drzychowice, zaś na miejscu zamku wznoszą się dziś zabudowania młynarza Stonawskiego, które to gospodarstwo do dziś nazywają Do wojewodzika.

ZUZANNA CIENCIAŁOWNA

O Ostym

Błąka się wśród ludu podanie o śpiącym wojsku w Czanterii, o kowalu z Jaworowego. Tylko o Ostym cicho, chociaż on równie wielki i wspania-ły.

W malej wiosce Koszarzyskach dziwne o nim mówią rzeczy.

Jest pod Ostym gładki kamień, na nim udatnie wyźłobiony toporek. Przed laty szedł Ondraszek z kilku zbrojami z Hadaszczoka przez Ślawicę i z Ostrego w dolinę. Idą, idą, przysypiając zbrojeczki śpiwki, śmieją się. Aż tu na malej polanie zbiera dziewczę borówki. Włosy lłnane, oczy jak bławatki, usta jak maliny. Lecą zbrojcy, jak wiatr, na prze-dzie Ondraszek. Oj, bo Kaśka ze Suchego niczego się nie bojała!

Patrzy Ondraszek prosto Kasi w oczy.

— Krasna jesteś, chodź z nami — powiada ła-godnie.

Dziewczę się śmieje.

— A co bym tam u was robiła?

— Hi, hi! — śmieje się zbrojcy.

Ondraszek tylko patrzy poważnie i bierze dzlew-czę za rękę.

— Byłabyś mi siostrą, żoną...

— Nie będę wam siostrą, nie będę wam żoną — śmieje się dziewczę i rękę z dłoni Ondraszka wy-tywa.

Zbrojcy stoją zdziwieni, tak śmiały dziewczyny nie widzieli jeszcze. A Ondraszek zza pasa sznur koralu wyciąga i podaje Kasi.

Weź na pamiątkę.

Kasia bierze koral, przesuwając perły w palcach i oczy jak bławatki podnosi na Ondraszka.

— Panoczku, takich pereł żaden ni mo. Niech im Bóg nagrodzi.

A wspomnisz mnie czasem?

— Jeszcze by też nie. Dyc tu co dzień chodzić bę-dę — mówi Kaśka zarumieniona.

— Hej, Juroszek! — woła Ondraszek — przynieś-no mi kamień gładki. A razno!

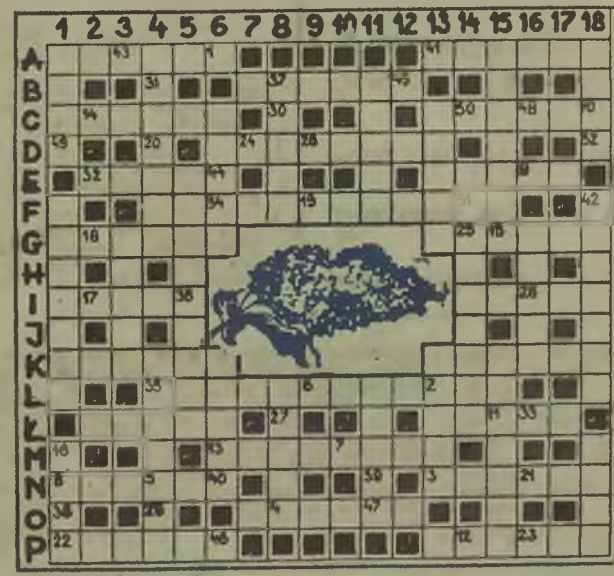
Młody, rosty zbroj leci w ołsynę i z kamieniem gładkim wraca. Ondraszek kamień kładzie na zie-mi, kładzie przy nim i nożem rysuje toporek. I tak długo zbli nożem linie toporka, aż dziewczę, zdumione, składa obie ręce.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

KRZYŻÓWKI

POZIOMO: A. płazek, beksa — graficzny obraz funkcji. B. uciśkowa z apteczki. C. coś w rodzaju ramiączka — śred-niowieczna nazwa spółki ku-pieckiej. D. słownik encyelo-pedyczny. E. do zjeżdżania z górki — grecka muza poezji miłosnej. F. zapowiadający i bawi publiczność. G. rolniczy „Mo-tozbyt” — sprzeczka na ile rozbieżności zdań. I. pojazd jednośladowy instrument dety. K. imię żeńskie — woź-nica. L. terminologia specjal-istyczna, mianownictwo. Ł. miłośność w pobliżu Miko-towa — czaple pibro ozdobne. M. latrzańska wios wczasow-turystyczna najwyżej położo-na. N. imię Kraszewskiego — element dawnego plotu dREW-nianego O. z rodzinny śledziow-atych. P. choroba układu krążenia (wstrząs) — szczegól-ne dachówki lub ptak domo-owy.

PIONOWO: 1. przysmak dla kota — Polak starzej daty — rzadko spotykane drzewo liś-ciaste, 3. przemawia ze swadą, 4. smaczne pokrowanie — obszar otoczony obcymi włościami 5. sprężarka, 6. siostra, 7. Balladyna — polzak z rodzinną jedynokomórkową, 8. ja-żniny zamarynowane — może być plintynicy, rewizji, 11. o przed larwy motyla — zawładnięcie o nadejściu przyszłości, 13. skala o strukturze zbli-żonej do granitu — inaczej zbrok, 14. przepisy lekarskie lub gastronomiczne, 15. toczą się w nich mniej oficjalne ne-gocjacje — gatunki traw na



Święto „Trybuny Robotniczej” obchodzimy po raz jedenasty

IA NISPEŁNA dwa tygodnie, w dniach od 5 do 6 czerwca, obchodziliśmy — czytelnicy, członkowie partii, wszyscy mieszkańcy — doroczne święto naszej gazety codziennej, pisma Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybuny Robotniczej”.

Warto przypomnieć, że TR była pierwszą polską gazetą, która wprowadziła rodzaj wielkiego festynu czytelnicego, że stało się to z inspiracji katowickiej organizacji partyjnej, którą kierował podówczas Edward Giersek.

Od czerwca ubiegłego roku „Trybuna” objęła terenem swego oddziaływania trzy województwa: bielskie, częstochowski i katowicki, a jej tegoroczne święto jest wspólnym świętem organizacji partyjnych trzech sąsiadujących z sobą województw.

Organizatorzy przygotowali niezwykle bogaty program obchodów święta, które służyć będą popularyzacji uchwał VII Zjazdu PZPR, upowszechnianiu dorobku naszych organizacji partyjnych, przodujących zespołów pracowniczych i wyróżniających się ludzi twórczej pracy.

Odbywały się już spotkania dziennikarzy TR z poszczególnymi środowiskami do których to spotkań włączają się również członkowie zespołów

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

DNI BIELSKA-BIAŁEJ ŚWIĘTEM NIE TYLKO STOLICY WOJEWÓDZTWA

BIELSKO-BIAŁA żyje już przygotowaniem do tradycyjnych swoich Dni, które w roku bieżącym miało obchodzić po raz pierwszy jako stolica województwa. Jak wynika z obszerniej informacji przedstawionej na konferencji prasowej w dniu 21 bm. przez prezydenta miasta mgr. Antoniego Koble, program obchodów Dni Bielska-Białej jest niezwykle atrakcyjny. Potrwać one od przyszłego czwartku, 3 czerwca, do niedzieli 6 VI.

Święto zostało pomyślane w ten sposób, że każdy dzień będzie miał określoną specyfikę i swoje hasło wywołujące. Tak więc, czwartek będzie dniem młodości, piątek — Fabryki Samochodów Małolitrażowych, sobota — dniem BEFAMY i wreszcie niedziela — świętem

„Trybuny Robotniczej”. Na inaugurację dni przygotowano obietnicę zachową, przyrzeczenie harcerskie i zobowiązania instruktorów ZHP, po czym prezydent miasta wręczy klucze grodu przedstawicielom młodzieży. W ostatnim dniu imprezy

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Zaoszczędzono 3.000.000 złotych!

Montaż elementów wentylacyjnych przy użyciu ciężkiego helikoptera

W trudnych warunkach atmosferycznych — przy silnym zamgleniu — w dniach od 22 do 24 ub. m. na dachu skoczowskiej Odlewni FSM dokonano montażu szeregu elementów wentylacyjnych. Do tej skomplikowanej operacji technicznej masi wysokich dźwigów użyto ciężkiego helikoptera.

Osadzenie i montaż tzw. wy-
żutni dachowych, będących
częścią składową urządzeń
wentylacyjnych, przeprowad-
zono w ciągu 3 dni, kosztem
ok. 800.000 złotych. Należy tu
poinformować, iż tego rodzaju
operacja techniczna, pro-
wadzona metodą tradycyjną,
trwałaby 3 miesiące i wymaga-
łaby przerwy, a w najlep-
szym wypadku zakłócenia pro-
dukcji. Nadto koszt wyniósłby
ok. 4 mln złotych.

Gdyby nie fatalne warunki
atmosferyczne, montaż ukoń-
czono by w ciągu półtora dnia.

Roboty prowadzone były
przez Bielskie Przedsiębior-
stwo Instalacji Sanitarnych, a
kierował nimi inż. T. Guńka

oraz technik montażu M. Ta-
bacznik. Natomiast helikopte-
rem sterował doświadczony pi-
lot mjr J. Włub. Każdy z o-
sadzanych na wysokości 30 m.
elementów urządzeń wentyla-
cyjnych posiadał ciężar 1 to-
ny.

Podczas prowadzonych robót
montażowych na placu cały
czas dyżuruwała karetka sko-
czowskiej Pogotowia Ratun-
kowego z fachowym persone-
lem medycznym. Na szczęście
ani razu nie trzeba było ko-
rystać z pomocy lekarskiej.

Niecodzienna operacja tech-
niczna wywołała zrozumiałą
sensację i zainteresowanie
miejscowego społeczeństwa.

(tk)

Pierwsza matura

Cieszyńskie Liceum Zawo-
dowe po raz pierwszy przeży-
wało gorące egzaminów do-
jrzałości. Dopuszczono do nich
uczniów specjalizujących się
w elektromechanice urządzeń
przemysłowych. 23 z nich przy-
stąpiło już do egzaminów
ustnych z wybranych przed-
miotów. Największym gow-
dzeniem dla nich było przyspo-
sobiło im na egzaminie przed-
miotów z zakresu historii,
fizyki i fizyki. Trzech absolwen-
tów zamierza kontynuować
naukę w wyższych uczelniach.

(J)

NOWY LAUR DLA ZESPOŁU Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej

W dniach od 6 do 9 maja odbywały się w Mielcu VI Ogól-
nopolskie Spotkania Folklorystyczne. W owym „Jamar-
ku Pieśni i Tańca” (taką nazwę imprezie nadano) wy-
stąpiło około 2 tys. wykonawców. Zespoły regionalne z ca-
łego kraju prezentowały obowiązkowo widowisko folklor-
ystyczne, mazurka i pieśń o pracy.

W konkursie na widowisko
regionalne najlepszym oka-
zał się Zespół Pieśni i Tań-
ca Ziemi Cieszyńskiej, za co
otrzymał „Złote Skrzydło
Ikara”. W kategorii mazurka
zwyciężyli zespoły „Poltex”
z Łodzi i „Rzeszowiacy” z
Mielca. Pierwszą nagrodę za
pieśń o pracy otrzymał Zes-
pół Pieśni i Tańca z Byto-
wa, zaś nagrodę za kultu-
rowanie tradycji ludowych
— „Juhas” z Ujsoł.

Przeglądowi aktywności
kulturalnej ludzi pracy to-
warzyszył szereg interesu-
jących imprez, w tym semi-
narium dla instruktorów ar-

tystycznych zespołów pieśni
i tańca. W czasie tego spot-
kania dyskusyjnego na te-
mat tradycji regionalnej w
sceniczny opracowaniu wi-
dowisk folklorystycznych
głos zabrała mgr Janina
Marcinkowa — kierownik
artystyczny Zespołu Pieśni i
Tańca Ziemi Cieszyńskiej.

Mielecki sukces Cieszyń-
ków jest kolejnym potwier-
dzeniem wysokiego poziomu
zespołu. Stanowi ponadto
najwyższą nagrodę za
aktywność i zaangażowanie,
które potwierdza aż 19 jego
tegorocznych występów. (J)

VII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRÓW LALKOWYCH

MIĘDZYNARODOWY
Festiwal Teatrów
Lalkowych w Biel-
sku-Białej należy
obecnie do najnowocześnie-
szych tego typu imprez w
Europie, nie mówiąc już o
tym, że odgrywa niebagatel-
ną rolę w całokształcie po-
zytywnej integracji kultural-
nej naszego województwa.

Pierwsza tego typu impre-
za odbyła się w roku 1966 i
była spotkaniem teatrów
lalkowych polskich i cze-
skich pn. „Bielskie Rendez-
Vous”.

U podstaw założeń progra-
mowych tkwiła chęć kon-
frontacji artystycznych do-
świadczeń teatrów lalkowych
polskich i zagranicznych oraz
potrzeba aktywizacji kulta-
ralnej środowisk twórczych
regionu śląskiego.

Na trzecim festiwalu poja-
wił się szeroki dyskusyjny
i w dwóch zasadniczych kon-
cepcjach scenicznych realizo-
wany problem roli teatru
lalkowego we współczesnym
społeczeństwie. Pierwsza
grupa artystów preferowała
swobodną możliwość adapta-
cji dla potrzeb sceny lalko-
wej nawet najwybitniejszych
dzieł literatury światowej,
przez co do kręgu odbior-
ców zaliczała widza dorosłe-
go, druga — antagonistycz-
na — stała na stanowisku, że
teatr lalkowy powinien stu-
żać wyłącznie dzieciom.

Wprawdzie problemu tego
nie rozstrzygnięto, ale na
następny festiwal zaproszono
zespoły preferujące w swym
programie sztukę dziecięcą.
W czasie trwania IV Spot-
kań Teatrów Lalkowych
orócz teatrów polskich i
czeskosłowackich wystąpił
zespół Teatru Papusi z Ti-
miszawy (Rumunia), zaś w
następnych bielska „Bania-
luka” gościła już 6 zespołów
zagranicznych, zwłaszcza z
krajów demokracji ludowej,
a w szóstym z Związku Ra-
dzieckiego, Czechosłowacji,
NRD, Węgier, Rumunii, Buł-
garii, Jugostawii, Francji,
Włoch i Wielkiej Brytanii.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 21 (1043) • 25—31 MAJA 1976 R. • ROK XXII

PROBLEMY ZAOPATRZENIA RYNKO I PRZYGOTOWANIE DO AKCJI LETNIEJ

tematem posiedzenia Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego

W piątek, 14 maja br. odbyło się w Bielsku-Białej posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego, który rozpatrywał zagadnienia związane z aktualną sytuacją pieniężno-rynkową i przygotowaniem do akcji letniej. W posiedzeniu uczestniczył wicewojewoda — Jan Walaś.

Z analizy pierwszych mie-
sięcy br. wynika, że sytua-
cja pieniężno-rynkowa w
naszym województwie nie
wykazuje nieprawidłowości.
Drobne zachwiania równo-
wagi są chwilowe i wynikają
z sukcesywnego wzrastania
poziomu płac i z nie zawsze
wystarczającej operatywno-
ści handlu i usług.

Nie najlepiej przedstawia
się sytuacja pod względem

zaopatrzenia w owoce i wa-
rzywa, nadal bardzo ubogi
asortyment oferują sklepy
rybne. Z racji niedostatecz-
nego rozeznania potrzeb po-
tencjalnych nabywców oraz
niskiej jakości niektórych to-
warów, za co winę ponoszą
producenci, magazyny skle-
powe zalegają artykuły „nie-
chodliwe”. Działania Urzędu
Wojewódzkiego i Wojewódzkiego Zespołu Posei-

skiego zmierzają więc w
kierunku zmniejszenia dys-
proporcji pomiędzy wzrastają-
cą siłą nabywczą, a możli-
wościami jej zaspokojenia
poprzez zwiększenie dostaw
na rynek.

Sporo uwagi poświęcono
organizacji tegorocznej akcji
letniej. Akcją tą objętych
zostanie 56 proc. ogółu mło-
dzieży szkolnej, tzn. 84 tys.
296 uczniów. Z wyjazdowych
form wypoczynku skorzysta
42 tys. uczniów, tj. 49 proc.
wszystkich wypoczynują-
cych. Ponad 31 tys. dzieci
wyjedzie na kolonie, ponad
9,5 tys. na obozy stałe i wó-
drowne, około 4 tys. skorzy-
sta z półkolonii, 39 tys. z
(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

TYGODNIA

MINIONE PIĘCIOLECIE
zaznaczyło się dużymi
osiągnięciami również
w sferze kultury. Przyjęta
na VI Zjeździe zasada inte-
gralnego związku polityki,
ekonomiki i kultury zaowocowała wieloma dokonania-
mi, które stanowią podstawę
optymizmu na przyszłość.
W odczuciu środowisk ar-
tystycznych i kulturalnych
wspomniana zasada stawia

KULTURA WZBOGACA ŻYCIE

Ich działalność jako ważny
element budownictwa socja-
listycznego.

O wysokiej pozycji kultury
świadczą fakt, iż kierowni-
ctwo partii i rządu podjęło
w ostatnich latach wiele de-
cyzji mających zasadnicze
znaczenie dla dalszego dyna-
micznego rozwoju kultury so-
cjalistycznej. Opracowany zo-
stał kompleksowy program
jej rozwoju do roku 1990,
który to program, wraz z
Wytycznymi KW PZPR, stał
się podstawą do przygotowa-
nia podobnego dokumentu
dla bielskiego województwa
(wkrótce wejdzie pod obrady
WRN), mamy rządowe pro-
gramy rozwoju kinematogra-
fii, radia i telewizji. Biuro
Polityczne KC podjęło też
uchwałę w sprawie roli i za-
dań ruchu wydawniczego,

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Bo cóż jest piękniejszego, niż ukwiecone własną drzewa!... • Fot.: Janina Ciupek.

WYRAZY UZNANIA DLA DZIAŁACZY KULTURY

Dzień 22 maja upłynął w województwie pod znakiem u-
znania i szacunku dla działaczy kultury za ich zaangażo-
wanie i wkład pracy w pomnażanie dorobku kulta-
ralnego. O godzinie 13.00 z grupą przodujących działac-
czy spotkali się: sekretarz KW PZPR Stanisław SZCZEPANIK
i wicewojewoda bielski Antoni URBANIEC, zaś o godz. 15.00
odbyła się uroczystość w Państwowym Teatrze Polskim w Biel-
sku-Białej.

Przybyli na nią przedsta-
wicieli władz wojewódzkich,
a także przodujący działacze
i pracownicy kultury, przed-
stawiciele środowisk twór-
czych, amatorskiego ruchu
artystycznego, towarzysów
regionalnych.

Przybyli na nią przedsta-
wicieli władz wojewódzkich,
a także przodujący działacze
i pracownicy kultury, przed-
stawiciele środowisk twór-
czych, amatorskiego ruchu
artystycznego, towarzysów
regionalnych.

Partia zawsze przywiązy-
wała i przywiązuje wielką
wagę do rozwoju kultury i
jej roli w życiu narodu.
Kultura niesie wartość

wzbogacając życie zbioro-
wości i jednostki ludzkiej,
wpływa na ludzkie postawy
wobec najważniejszych pro-
blemów społecznych i mo-
ralnych, kształtuje podsta-
wowe dyspozycje umysłu i
charakteru jednostki.

Województwo bielskie —
mówił sekretarz Szczepanik
— legitymuje się poważnym
dorobkiem kulturalnym.
Przykładem tego jest odby-
wający się właśnie VII Mię-
dzynarodowy Festiwal Te-
atrów Lalkowych w Bielsku
-Białej, są imprezy Tygod-
nia Kultury Beskidzkiej,
sukcesy artystyczne Studia
Filmów Rysunkowych, są
rozliczne inicjatywy regio-
nalne.

Wszystkie dotychczasowe i
przyszłe sukcesy — na które
wszyscy liczymy — są
dziełem zaangażowanych

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

PROKURATORSKI ZWIAD NA PLACACH BUDOWY

JUŻ PO RAZ DRUGI prokuratorzy Prokuratury Re-
jonowej dokonali wizji lokalnej placów budow-
nictwa mieszkaniowego w Cieszynie i Skocz-
owie. Przedmiotem ich zainteresowania był stan
zabezpieczenia materiałów, narzędzi i urządzeń bu-
dowlanych zarówno przed kradzieżami, jak i charak-
terystycznym — niestety — dla naszych budów ma-
noprawstwem.

Prokuratorzy nadto wnikli-
wie interesowali się, jak da-
lece dyrekcja Kombinatu Bu-
downictwa Ogólnego „Bes-
kid” w Bielsku-Białej „prze-
jęła się” wystąpieniem Pro-
kuratury z dnia 13 września
ub. r. O stwierdzonej w tym
czasie rażącej zaniedba-
niami i niedociągnięciach
na budowach Cieszyna i Sko-

czowa obszernie relacjonował
GEOS ZIEMI CIESZYŃ-
SKIEJ.

Jest 10 maja, dochodzi go-
dzina 17. Samochodem osobo-
wym podjeżdżamy bez naj-
mniejszych przeszkód pod 7-
klatkowy blok mieszkalny,
opatrzony symbolami 13 i 13b,

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Pracownicy Kombinatu Budownictwa Ogólnego „Beskid” nie
przejawiają najmniejszej troski o cenne i reglamentowane ma-
teriały budowlane. Pod gołym niebem, bez żadnego zabezpie-
czenia „przechowywano” ok. 40 ton cementu.



Na czwartły dzień po prokuratorskim zwładzie lunął deszcz.
I tylko fakt lustracji budowy przez tak wysokie czynniki uchro-
nił materiały budowlane przed zniszczeniem. Uratowano kil-
kadziesiąt tysięcy złotych...

Problemy zaopatrzenia rynku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wczasów w mieście, dziecińców i innych tzw. małych form wypoczynku. W sumie w różnych zorganizowanych formach rekreacji uczestniczyć będzie o 4,5 tys. dzieci więcej niż w roku ubiegłym. Wzrost ten uzyska się głównie poprzez organizowanie trzeciego turnusu kolonijnego oraz uruchomienie wielu dodatkowych punktów środowiskowej działalności opiekuńczo-wychowawczej.

Do wielu atrakcyjnych miejscowości naszego województwa przyjadą na wakacje dzieci z dużych ośrodków miejsko-przemysłowych Katowickiego, Krakowskiego i Wrocławskiego. Kolonie zgrupują około 97 tys. dzieci, a obozy blisko 5 tys. Województwo nasze mogłoby przyjąć znacznie większą ilość młodzieży z innych regionów kraju pod warunkiem dokonania modernizacji, rozbudowy i adaptacji

wolnych budynków szkolnych oraz właściwego wykorzystania istniejącej bazy wypoczynkowej.

Placówki kolonijne dla dzieci z terenu województwa bielskiego usytuowano głównie w województwach: gdańskim, koszalińskim, szczecińskim i krakowskim. Nad morzem wypoczywać będzie w tym roku ponad 13 tys. dzieci.

Wiele do życzenia pozostało wyposażenie kolonii i obozów w odpowiedni sprzęt. Szerzej obiektów szkolno-kolonijnych domaga się remontów i konserwacji. Dlatego też zweryfikowano wszystkie dotychczasowe umowy najmu z organizatorami wypoczynku letniego, celem zobowiązania ich do konkretniejszego partycypowania w kosztach i robociznie na rzecz utrzymania obiektów i ich wyposażenia. W ramach zadeklarowanych przez najemców 50 mln złotych zamierza się również

adaptować na cele zaplecza gospodarczego i sanitarnego pomieszczenia dotychczas nie wykorzystane.

Jednym z trudniejszych problemów związanych z organizacją wypoczynku jest zabezpieczenie przewoźniczy z ich miejsc zamieszkania do miejsc wypoczynku. Wprawdzie krakowska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zobowiązała się bezkolizyjnie przewieźć do stacji docelowych ponad 11 tys. dzieci, ale nie wystarczyło do wszystkich trudności transportowych. W wielu wypadkach trzeba będzie korzystać z innych środków i dowozić dzieci na kolonie ratami.

W celu lepszego zapoznania młodzieży przyjeżdżającej do nas z historią, bogactwem folklorystycznym i aktualną sytuacją gospodarczą w naszym województwie podczas trwania każdego z turnusów organizowane będą kolonijne turnieje wiedzy o województwie bielskim oraz przeglądy artystyczne.

48 nowych kursów autobusowych

Z dniem 1 czerwca wchodzi w życie nowy rozkład jazdy PKP i PKS. Posażeni w komunikacji taw. okresowej do miejscowości wczasowych oraz poza drobnymi korektami nie wprowadzono zmian zasadniczych.

Cieszyński PKS nie uruchomił nowych linii autobusowych, zagościł natomiast ilość kursów na liniach już trasy. Wprowadzono 48 dodatkowych połączeń, szczególnie na liniach w kierunku atrakcyjnych miejscowości turystycznych i wewnątrz ośrodków wypoczynkowych w Beskidach.

Planuje się również, wzorem komunikacji miejskiej, wprowadzić samobusowe na trasie ze Skoczowa w kierunku Brennej.

Przed wejściem w życie nowego rozkładu jazdy w naszym regionie przewidziano prawie 150 przystanków. Zamontowano ponad 1000 tablic. Kosmetycznie poddano także dworce autobusowe. Niebawem w sprzedaży ukazać się kieszonkowy rozkład jazdy.

W nowym rozkładzie PKP nie zanotowaliśmy większych zmian. Można zauważyć jedynie minimalne odciepienia czasowe w odjazdach i przyjazdach niektórych pociągów.

Festiwal Teatrów Lalkowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W obecnym VII Festiwalu Teatrów Lalkowych bierze udział 30 teatrów z 19 krajów — w tym tak dalekie jak Kalkuta, ponadto ze Szwecji ze sztukią Grety Lutken „Grandmother's birthday” i Francji ze sztukami małżeństwa Monstera „Oiseau vole” i Jeana Paula Huberta „Le plus petit chapiteau du monde”, które podziwialiśmy w Teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszynie. Poza tym są teatry z Jugosławii, Czechosłowacji, Algierii, Japonii, Belgii. Związku Radzieckiego i innych krajów.

Oczywiście leżące za wcześnie na podsumowanie. Występy trwały, gromadząc nieprzeliczone rzesze dzieci i dorosłych. Krytycy ostrzegali, by wydać opinie o najciekawszych tegorocznych spektaklach. Już teraz jednak można powiedzieć, że impreza spełniła swoją rolę nadspodziewanie dobrze, przynajmniej się również tam, gdzie jej dotychczas nie realizowano, a zatem także w Cieszynie.

Dnia 18 maja zebrała się na IV posiedzeniu plenarnym Wojewódzka Rada Związków Zawodowych. Zasadniczymi tematami obrad były: ocena przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w zakładach organizacjach związkowych oraz udział związków zawodowych w realizacji uchwały II Plenum KC PZPR.

Jak wynika z referatu przewodniczącego WRZZ Edwarda Pawlusa, kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiegała w ogniwach związkowych naszego województwa zgodnie z założeniami, przyczyniając się w nie małym stopniu do pobudzenia inicjatyw pracowniczych oraz do umocnienia tego niezwykle ważnego ogniw socjalistycznej demokracji, jaki stanowią związki zawodowe.

Dzięki pomocy komitetów zakładowych i POP, oddziałów zarządów głównych ZZ oraz aktywów WRZZ, kampania została dojrzała przygotowana, zwłaszcza w takich zakładach, jak Zakłady Elektro-Maszynowe CELMA, Zakład Doświadczalny Telekomunikacji Górniczej „Elektrometal”, FSM i w większości innych wielkich przedsiębiorstwach. Słabsze było ono w niektórych mniejszych zakładach spółdzielczości pracy, gospodarki komunalnej i przemysłu terenowego, jak również w placówkach handlu i gastronomii.

Ogółem objęto kampanią 4.071 grup związkowych, 385 rad oddziałowych, 552 rady zakładowe oraz 12 rad przedsiębiorstw i kombinatów, do których wybrano łącznie ponad 22 tys. aktywistów związkowych.

Tocząca się w czasie kampanii dyskusja była żywa i wszechstronna. W grupach wskazywano m. in. na potrzeby odbywania dobrze przygotowanych narad wytwórczych, odczuwania skuteczniejszą opieką młodych pracowników. W radach oddziałowych domagano się szerszego udziału w decydowaniu o udzieleniu pożyczek na cele budownictwa, w opiniowaniu propozycji kar i awansów, w przygotowywaniu projektu podziału składowań na wczasy pracownicze.

Nieco inną tematyka przeważała na zebraniach i konferencjach rad zakładowych. W dyskusji wiele miejsca zajęły sprawy warunków pracy, umacniania dyscypliny, poprawy organizacji produkcji.

Omawiając problematykę socjalno-bytową, wskazywano na potrzeby i możliwości dalszego rozszerzania organi-

Obradowało IV Plenum WRZZ

POZYTYWNA OCENA PRZEBIEGU KAMPANII ZWIĄZKOWEJ • POWAŻNE EFEKTY W DZIEDZINIE ZAGOSPODAROWYWANIA REZERW

sacji wypoczynku świątecznego i wczasów pracowniczych, domagano się zwiększenia ilości imprez turystyczno-sportowych.

Wiele krytycznych słów padło pod adresem PKS i PKP w związku z dojazdami do pracy. Jednym z wielu mankamentów jest np. permanentne spóźnianie się autobusów na trasach: Wadowice — Bielsko, Oświęcim — Bielsko, Bielsko — Skoczów — Cieszyn oraz na licznych trasach podmiejskich. Sporo do życzenia pozostawia komfort podróży oraz kultura obsługi.

Analizując przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej, WRZZ dostrzegła potrzeby koncentrowania swej działalności na podejmowaniu — wspólnie z instancjami państwowymi i organami administracji państwowej — problematyki głównie socjalno-bytowej, kulturalno-oświatowej i społeczno-wychowawczej.

Za niezbędne uznano także udzielanie efektywniejszej pomocy podstawowemu ogniwu związkowemu w terenie, zwłaszcza w sytuacji, kiedy niewystarczająca jest ta pomoc ze strony zarządów głównych i ich oddziałów. WRZZ będzie współdziałała z Urzędem Wojewódzkim w działaniach na rzecz budowy i rozbudowy urządzeń socjalnych i usługowych, budowy żłobków i przedszkoli, usprawniania działalności placówek handlowych, gastronomicznych i usługowych.

W programach zagospodarowania rezerw przewiduje się także usprawnienie procesów inwestycyjnych, głównie na drodze skracania cyklu i koncentrowania robót na inwestycjach kontynuowanych. Uważano nadto możliwość zwiększenia rozmiarów obciążonego ekwipunku, którego wartość ponadplanowo wyniesie na br. 9,9 mln złotych. Dodatkowa produkcja przeznaczona na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego osiągnie natomiast wartość prawie 478 mln złotych.

Spółdzielczość pracy zwiększy produkcję i usługi o 42 mln złotych, zaś handel da dodatkową obrotu w wysokości 330 mln, a gastronomia — 37 mln złotych.

Organizacja związkowa województwa będzie systematycznie kontrolowała realizację przyjętych programów wyzwalania i zagospodarowywania rezerw, stwarzając równocześnie klimat do myślenia kategoriami ekonomicznymi, traktowania realizacji postanowień II Plenum KC jako procesu ciągłego.

Wyróżniającym się organizatorem konkursu zapewnił on zostaną miejsca w „Pociągach Przyjaźni”.

(n)

W czasie kampanii związkowej wybrano również około stu delegatów na krajowe zjazdy związków branżowych oraz 124 delegatów na konferencję wojewódzka, która odbędzie się jesienią br. Do 16 rad robotniczych wybrano 116 członków.

Plenum przyjęło również informacje o wynikach realizacji postanowień II Plenum KC PZPR oraz ustalenia kierunków działania wojewódzkiej organizacji związkowej w dziedzinie uwalniania i zagospodarowywania rezerw.

Komisje, które powołano w zakładach pracy bielskiego województwa, przyczyniły się do uwalniania wielu rezerw, które tkwią m. in. w gospodarce zasobami ludzkimi, sposobie wykorzystywania środków pracy i majątku materialnego, w konstrukcji i technologi wytwarzania, organizacji pracy.

Dzięki wdzięczności w życie postanowień II Plenum KC, przemysł naszego województwa zwiększył o 13,4 proc. wydajność pracy (w porównaniu z I kwartałem roku ubiegłego). Zakłady produkcyjne zaoferowały m. in. 463 t białej, prawie 10 tys. t wyrobów walowanych, 7,5 t przędzy czesankowej, 98 t papieru i tektury, 532 m sześciu, 878 t cementu, 200 t żwiru i 200 tys. szt. cegieł.

W programach zagospodarowania rezerw przewiduje się także usprawnienie procesów inwestycyjnych, głównie na drodze skracania cyklu i koncentrowania robót na inwestycjach kontynuowanych. Uważano nadto możliwość zwiększenia rozmiarów obciążonego ekwipunku, którego wartość ponadplanowo wyniesie na br. 9,9 mln złotych. Dodatkowa produkcja przeznaczona na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego osiągnie natomiast wartość prawie 478 mln złotych.

Spółdzielczość pracy zwiększy produkcję i usługi o 42 mln złotych, zaś handel da dodatkową obrotu w wysokości 330 mln, a gastronomia — 37 mln złotych.

Organizacja związkowa województwa będzie systematycznie kontrolowała realizację przyjętych programów wyzwalania i zagospodarowywania rezerw, stwarzając równocześnie klimat do myślenia kategoriami ekonomicznymi, traktowania realizacji postanowień II Plenum KC jako procesu ciągłego.

(n)

Dziecięcy czyn

Dzieci zreszono w kole TPD przy Samorządzie Mieszkańców nr 2 w Cieszynie wykonały ostatnio społecznie szereg prac. Udzielono m.in. pomocy w pracach przy urządzaniu zieleni w osiedlu „Na Winogrodzie”, odmowlano kilkanaście ławek i sprzętu zabawowego, a nadto uporządkowano miejsce straceń na b. cmentarzu żydowskim, gdzie złożono również kwiaty i zaciągnięto warte honorową.

Amatorski Dziecięcy Teatrzyk „Cieszynek” wystawił w Miejskim Domu Kultury baletkę pt. „Kopciuszek”.

W pracach wyróżnił się dzieci: Andrzej Hes, Maria Czaj, Joanna Miś, Mariola Błędowska i Ryszard Kozyra.

POŻEGNANIE JANA KAWULOKA

W sobotę, 18 maja odbył się w Istebnej uroczystość żałobna związane z śmiercią wybitnego twórcy i kontynuatora tradycji góralskich z Istebnej — Jana Kawuloka.

W pogrzebie wzięli udział m. in.: zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Politycznej przy KW PZPR — Henryk Dynarowski, dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego — Tadeusz

Trebecz oraz jego zastępca Andrzej Łowicki.

W konduktie poza rodzinną i krewnymi zmarłego udział wzięli delegacje KG PZPR z Istebnej, przedstawiciele świata artystycznego i działacze kulturalni naszego województwa i całego kraju, góralskie zespoły regionalne, Podbeskidzia i Podhala oraz młodzież szkolna i liczni mieszkańcy Istebnej.



Członkowie zespołów regionalnych niesli trumnę ze zwłokami nieodżałowanej pamięci Jana Kawuloka. • Fot.: Goja.

ZMARŁ nasz najstarszy mieszkaniec

Jeszcze w dniu 17 marca towarzyszyliśmy gospodarzom Skoczowa przy odwieżeniu sędziwego Pawła Kalzara. Był bardzo rozmowny, zadziwiał trzecim wiekiem, skarżył się jedynie na samotność i coraz słabsze nogi. Dokładnie w dwa miesiące później, po tygodniowym pobycie w cieszynskim szpitalu, zakończył swój dług 103-letni, skromny i pracowity żywot.

Był absolwentem Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie. W 1896 roku rozpoczął pracę pedagogiczną w Ochabach. Później przez kolejne 30 lat uczył dzieci biednych górali wistawskich w jednolubowej szkółce w Czarnem. Był równocześnie kierownikiem i nauczycielem wszystkich wychodźczych przedmiotów.



Na emeryturze był nadal niezwykle żywoty. W życiu prywatnym należał do zapalonych pszczelarzy. Przeszedł do lat 80. życia z wieloma dziełami z tej dziedziny w języku polskim, czeskim, jak i niemieckim.

Całe życie nie stronił od pracy fizycznej. Uważał, że wysiłek jest człowiekowi potrzebny. Nie palił tytoniu, pił jedynie piwo żywieckie i cieszyńskie.

W środę, 19 maja odprawiliśmy najstarszego obywatela naszego regionu na cieszynski cmentarz. W ostatniej drodze towarzyszył mu m.in. pedagog — przedstawiciel szkoły, który dla Pawła Kalzara był pasją i głównym sensem istnienia.

(cz)

śp. A. Ojzego FRANKA

Wszystkim krewnym, przyjaciółom, sąsiadom, pracownikom Stacji Sanitarnej — Epidemiologicznej, Służby Zdrowia ZK oraz wszystkim pozostałym uczestnikom pogrzebu serdecznie podziękowanie składają ZONA z RODZINĄ

TV OSTRAWA

WTOREK, 25 MAJA

0.25 Ani wy, ani inni — inscenizacja telewizyjna. 17.45 Na łowickich ścieżkach. 18.00 Dobranocka. 18.10 Automotorewla. 20.00 Niespodzianka miłosa — komedia filmowa prod. włoskiej.

ŚRODA, 25 MAJA

17.20 Młodym oczyma. 18.00 Dobranocka. 21.20 Skarb — I część filmu przygodowego prod. radzieckiej.

Program II: 19.30 Muzyczne studio „M”. 20.00 Herlock Holmes — serial telewizyjny. 20.35 Węgrzy — ZSRR — spotkanie pikarskie.

CZWARTEK, 26 MAJA

9.00 Kamienny ład — V część serialu telewizyjnego. 18.00 Dobranocka. 20.00 Czas prawdy — inscenizacja telewizyjna.

PIĄTEK, 26 MAJA

9.05 Czas prawdy — inscenizacja telewizyjna. 17.05 Telewizyjny klub młodych. 18.00 Dobranocka. 18.10 Kino krótkich filmów. 20.40 Czarne chmury — serial telewizyjny

prod. polskiej. 22.15 To już świat — dramat filmowy prod. francusko-włoskiej.

SOBOTA, 26 MAJA

12.30 Za szkolną bramą — film prod. NRD. 14.10 Mistrzostwa CSRS — zawody szermiercze. 15.05 Czarne chmury — V część serialu prod. polskiej. 17.20 Kino krótkich filmów. 18.00 Dobranocka. 18.10 Program rozrywkowy. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 20.00 Konec drogi — film kryminalny prod. czeskiej. 18.40 Dobranocka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 19.50 Chwila poezji. 20.00 Kamienny ład — ostatnia część serialu telewizyjnego.

NIEDZIELA, 26 MAJA

9.05 Bajki i baśnie. 10.15 Na każdym kilometrze, serial prod. bułgarskiej. 14.25 Popołudnie sportowe. 17.20 Konec drogi — film kryminalny prod. czeskiej. 18.40 Dobranocka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 19.50 Chwila poezji. 20.00 Kamienny ład — ostatnia część serialu telewizyjnego.

Program II: 17.40 Z kamerą na drogach. 20.10 Same sobie pomagają — program dla młodzieży.

P. IOTR KUCZOWICZ z Imielna oraz Ryszard Pach i Zdzisław Sołtys z Chorzowa stanowią doskonałą dobrą trójkę, którą prócz młodego wieku łączy jeszcze wstręt do pracy oraz żywe zainteresowanie mieniem bliźnich. Ryszard Pach i Zdzisław Sołtys mieli już za sobą po kilka wyroków skazujących, natomiast debiutujący w złodziejskim rzemiośle Piotr Kuczwicz usilnie starał się im dorównać.

W dniu 11. br. w Wiśle patrol milicyjny zatrzymał do kontroli samochód osobowy marki „syrena”, którym jechał m. in. jako kierowca Piotr Kuczwicz, zaś jako pasażerowie bracia Władysław i Zdzisław Sołtysowie oraz Ryszard Pach. Z uwagi na to, że w samochodzie znajdowało się futro damskie, skatka i dość pokazań gotówka oraz różne akcesoria motoryzacyjne, młodzieńcy zostali zatrzymani w areszcie komisarza MO w Wiśle.

W wyniku wstępnych czynności wyjaśniających ustalono, że Piotr Kuczwicz, Ryszard Pach i Zdzisław Sołtys są sprawcami licznych kradzieży i włamań do prywatnych budynków i mieszkań na terenie całego kraju, w tym również w Cieszynie, Bielsku, Bielskiej-Rybiej i Wrocławiu. Te ostatnie czyny zostały objęte dochodem prowadzonym przez Prokuraturę Rejonową w Cieszynie.

Spotkanie Przystępcza trójca

W toku dochodzenia okazało się, że Piotr Kuczwicz, Ryszard Pach i Zdzisław Sołtys uprawiali swój przestępczy proceder w sposób zorganizowany, rozpoczynając od kradzieży samochodów osobowych, którymi po zmianie tabliczek, rejestracyjnych jeździł i z miejsca na miejsce, dokonując włamań oraz różnorodnych kradzieży.

Pierwszym udowodnionym przestępstwem na tutejszym terenie była kradzież kurtki ortalcionowej wartości 1000 zł. na skądę Bogusława W. Kurlę. Wraz z dokumentami skradł Ryszard Pach i Piotr Kuczwicz.

Młodzi włamywacze, korzystając z wynajętej kwatery w budynku Międzysława S. w Wiśle, nie zrezygnowali z dalszych możliwości przywłaszczania sobie cudzego mienia. W dniu 16. 12. 1975 r. Kuczwicz i Zdzisław Sołtys uciekali z Bielska — Bielskiej samochodami marki „syrena”, które

spłoszeni przez sąsiadów nie osiągnęli zamierzonego celu. Zniechęceni niepowodzeniem przenieśli się czasowo do Wrocławia, gdzie w dniu 12. 12. 1975 r. włamali się do budynku Marka Ch. i skradli różne przedmioty wartości 3700 zł. Po tym wyczynie wrócili znowu do swej gościnnej kwatery w Wiśle.

W dniu 23. 12. 1975 r. wymienieni włamali się do budynku Emila O. w Skoczowie, kradnąc 6000 zł. gotówki, futro z nutili, kożuch ze skór baranich, dwie złote obrączki, diamenty i inne przedmioty. Następnie Piotr Kuczwicz i Zdzisław Sołtys, bez udziału Ryszarda Pachy, dokonali dalszych włamań na terenie Wiśły, kradnąc srebrne nakrycia stołowe, aparat fotograficzny oraz inne przedmioty o łącznej wartości 85.000 zł. Wreszcie w dniu 30. 12. 1975 r. Piotr Kuczwicz, Zdzisław Sołtys i Ryszard Pach skradli w Bielsku — Bielskiej samochód osobowy marki „syrena”, które

ry następnie pozostawili z zatrzymanymi w parkingu przed wyciągiem „Czantoria” w Ustroniu. Przed porzuceniem samochodu wymienieni wymontowali z niego radioodbiornik oraz skradli koło zapasowe, komplet narzędzi, akumulator, cewki zapłonowe, dwa koce oraz różne akcesoria motoryzacyjne. Wszystkie te przedmioty odnalezione po czasie w innym, pochodzącym również z kradzieży, samochodzie, który zuchwali przestępcy porzucili na parkingu w Szczepku.

W areszcie śledczym podejrzani przyznali się w zasadzie do zarzucanych im czynów, z tym, że Piotr Kuczwicz w końcowej fazie śledztwa odwołał poprzednio złożone zeznania.

Na rozprawie, która w maju br. odbyła się w Sądzie Rejonowym w Cieszynie, wszyscy oskarżeni zostali skazani na łączne kary po 4 lata pozbawienia wolności i po 3000 zł grzywny, a ponadto obciążono ich kosztami postępowania w częściach równych oraz opłatami w kwotach po 10200 zł. Niezależnie od powyższego sąd orzekł względem Ryszarda Pachy i Zdzisława Sołtysa nadzór ochronny na okres 4 lat. Wyrok nie jest prawomocny i w ewentualnym postępowaniu rewidującym może jeszcze ulec zmianie.

HENRYK ZALESKI

DYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH w Bielsku-Białej ZAKŁAD PRODUKCYJNY NR 1 w Cieszynie, ul. Mostowa 4

ogłasza nabór uczniów do nauki zawodu:

- 1) MASARZ
- 2) WĘDLINIARZ
- 3) ROZBIERACZ-WYKRAWACZ

Nauka zawodu trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia:

- ukończony 15 rok życia
- ukończona szkoła podstawowa
- dobry stan zdrowia

Szczegółowych informacji o przyjęciu udziela sekcja do spraw osobowych Zakłady Mięsne Bielsko-Biała, Zakład w Cieszynie, ul. Mostowa 4, w godz. 7—15 osobiście lub telefonicznie. Nr tel. Cieszyn 15-55.

67kr

CELMA ZAKŁADY ELEKTRO-MASZYNOWE W CIESZYŃNIE

POSZUKUJĄ

KWATER PRYWATNY DLA RODZIN I OSÓB SAMOTNYCH W CIESZYŃNIE, GOLESZOWIE, USTRONIU I OKOLICY

na dogodnych warunkach finansowych.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Socjalno-Bytowy ZEM Celma, Cieszyn, ul. 1 Maja 19, telefon 15-81, wew. 524.

70kr

GŁOS TYGODNIA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

którego rolę podkreśliło od-
bycie w bieżącym miesiącu
spotkanie z wydawcami.

Dodajmy, że kierownictwo
partii i rządu uregulowało
wiele ważnych problemów
środków twórczych. Należy
do nich zapewnienie opieki
lekarskiej i zaopatrzenia eme-
rytalnego twórcom nie pra-
cującym etatowo, a zatrud-
nionym w różnych instytu-
cjach — dodatkowych płat-
nych urlopów, podniesienie
stawek autorskich, rozszerze-
nie pomocy w upowszechnia-
niu plastyki.

Zyskało także na nową
politykę społecznej świadomości
dziennikarskiej. Po pię-
tnastu latach pracy w zawo-
dnie dziennikarstwie przysłu-
guje sześć tygodni urlopu,
obniżono granicę wieku a-

KULTURA WZBOGACA ŻYCIE

merytalnego, który wynosi
obecnie 60 lat dla mężczyzn i
55 lat dla kobiet. Wyczerpują-
ca praca w środkach maso-
wego przekazu i rekordowo
niska średnia życia w zawo-
dzie dziennikarskim w pełni
decyduje o oczywistej uzasad-
nieniu, rzecz jednak w tym, że
nigdy wcześniej posłańcy
środków dziennikarskich
w tych sprawach nie zostali
spełnieni, co powodowało
m.in. słaby napływ młodych
adwokatów do zawodu i w kon-
sekwencji starzenie się kadry
dziennikarskiej.

Jako obowiązującą zasadę
przyjęto systematyczne kon-
sultacje kierownictwa partyj-
nego i państwowego ze śro-
dkami twórczymi —
spotkania przywódców z
dziennikarzami, literatami,
plastykami, architektami, fil-
mowcami. W ten sposób śro-
dowiska te wywierają istotny
wpływ na kształtowanie po-
lityki kulturalnej partii, a z
drugiej strony — otrzymują
dowody zaufania i dobrej wia-
ry w ich szczerze zaangażowa-
nie w tworzenie socjalistycz-
nej kultury.

W minionej pięcioletce
szybko rosły też wydatki na
kulturę, które towarzyszyły
zasadzie równomiernie wzro-
stowi ogólnych wydatków
państwa, a w pierwszych la-
tach pięcioletki nawet je nie-
co wyprzedzały. W poprzed-
nim planie pięcioletnim środki
przeznaczone na inwestycje
w dziedzinie kultury wynio-
siły ponad pięć miliardów
złotych, a więc były dwu-
krotnie wyższe niż w pięcio-
leciu 1966—1970. Ta wysoka
dynamika utrzymuje się rów-
nież obecnie.

Mimo nie zaspokojenia wie-
lu potrzeb i istniejących dy-
sproporcji, poważnymi wy-
nikami legitymując się w
dziedzinie kultury również
województwa bielskie. Przy-
pomnijmy choćby imprezy
Tygodnia Kultury Beskidz-
kiej, odbywające się akurat
w Bielsku Międzynarodowy
Festiwal Teatrów Łalkowych,
przypomnijmy nieszczęśliwą
popularność dzieł, które opu-
szczała Bielskie Studio Fil-
mów Rysunkowych, czy Ogól-
nopolską Wystawę Plasty-
ków „Bielska Jesień”.

Uchwała VII Zjazdu sformu-
łowała wyraźnie zadania,
które stoją przed kulturą,
i zasady, jakimi partia nadal
kierować się będzie w polityce
kulturalnej. Przełożony
na język praktyki, dowie-
my się, że w przeciwieństwie
do ustroju kapitalistycznego
w socjalizmie kultura trak-
towana jest nie jako busi-
ness, nie jako wartość huma-
nityczna wyższego rzędu,
która decyduje o wyższym
sensie i większej wartości
życia. Materiałna konsumpcja,
choć ważna, nie może
być bowiem celem samym
w sobie, powinna służyć pełnej
samorealizacji człowieka.

Dlatego właśnie Uchwała
VII Zjazdu nadała tak wyso-
ką rangę kulturze, dlatego
partia tak aktywnie popiera
twórczość artystyczną, ruch
amatorski, ruch stowarzy-
szeń społeczno-kulturalnych.

Partia i państwo przywią-
zują wielką wagę do upow-
szeczniania utworów o wy-
sokim poziomie ideowym i
artystycznym. Jest to dyrek-
tywa bardzo ważna, bowiem
w codziennej praktyce spoty-
kamy się jeszcze często z
przejawami uproszczonych
wzorców kulturalnych. Jeśli
we wszystkich dziedzinach
życia stawiamy na jakość,
musimy z tego wyeliminować
konsekwencje również dla
kultury.

CZY DLATEGO, że
byli tacy pełni, czy
też z powodu jakiejś
swoistej cechy, stwa-
rzającej wrażenie zamknię-
tej i zwartej małej społecz-
ności — ich właśnie w Ha-
żlachu od niezapamiętanych
czasów nazywają „norod-
kiem”.

Jedno i drugie skłonny
jestem uważać za prawdę,
gdyż potwierdza to obecny
ród Wawrzyczków, które-
mu przewodzi wyjątkowa
kobieta, pani Emilia —
matka piętnastoletniej dzie-
ci i babcia siedmiu wnucząt.
Gdy umawiałem się z nią
na rozmowę, stała akurat-
nie przy stole fabrycznym
i zajmowała się pakowa-
niem produkowanych de-
tali. Obok niej zaś siedzia-
ła córka Hermina, zapra-
wiająca się do przyszłego
zawodu. Wszyscy do pani
Wawrzyczkowej mówili po
imieniu, wszyscy też, z
którymi rozmawiałem nie
mogli się jej nachwalić.
Dobra, koleżeńska, uczynna

Zdaje sobie sprawę z
życiowości otoczenia, jest
wdzięczna za każde słowo,
każdy gest pomocy i zro-
zumienia. Trzynastoletnia
praca w „Polwidzie” zwią-
zała ją uczuciowo z tym
zakładem i jego załogą.

— Napisać o niej ko-
niecznie — powiedziała
któraś z robotnic. — Niech
ludzie wiedzą, że są jeszcze
takie ofiarne, bohaterskie
matki.

Do samego Hażłacha wy-
brałem się z kolegą redak-
cyjnym dwa dni później. I
wyobraźcie sobie — zasta-
łem rodzinę prawie że w
komplecie. Już z daleka po-
kazywano nam, która to za-
groda, ciekawie wypytując
po co jedziemy.

— To się jej należy —
stwierdził dobitnie napot-
kany przypadkowo rolnik.
Byliśmy tego samego zda-
nia.

Gospodyni przyjęła nas
serdecznie, gospodarz po-
ważnie. Tylko dzieci spozie-
rały trochę nieufnie na
przybyśców. Atmosfera
szybko jednak stała się na-
turalna; poculiśmy się
wśród przyjaciół.

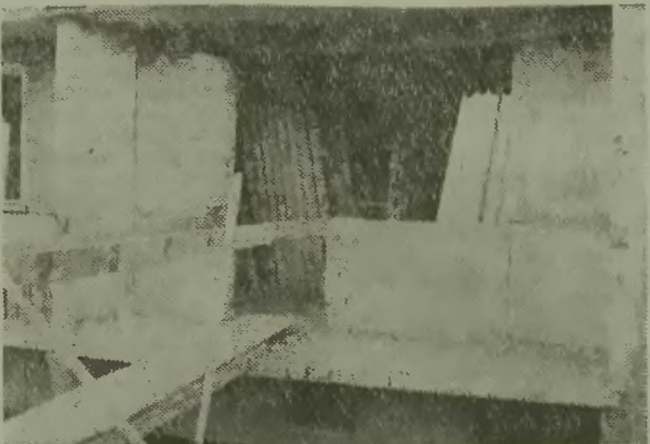
Emilia Wawrzyczkowa —
dostojnie — na nic nie ma
czasu. Wstaje o wpół do
piątej rano, pędzi do auto-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wnoszony niejako na zaple-
cze domków jednorodzinnych
przy ul. Fryderyka Chopina
w Cieszyńcu. Nie ma żywej
duzy, choć podobno praco-
wała ma na drugiej zmianie
brigady montażowa, wnoszą-
ca „13b”. Bez specjalnego tru-
du można wejść do wnętrza
wykarczowanej części budynku,
który łatwo rozpoznać po o-
tynkowanej fasadzie. Dziwi
wszystkich brak pionowych
rynien do odprowadzania wo-
dy deszczowej. Stercza
wprawdzie z korytkowych
rynien u nasady dachu wy-
puszczane w dół „kolanka”,
ale nie poza tym. W razie
deszczu pomalowana fasada
niechybnie zostanie zachlapa-
na, a ściany zawilgną. A
jeszcze dwa, trzy dni temu
stało tu rusztowanie. Czyż nie
można było wtedy zamonto-
wać rynien?

Jest to jednak pierwsze spo-
strzeżenie, pierwsze wrażenie,
które „zaćmione” zostaną
przez następne.

„Buszowaliśmy” po wszyst-
kich mieszkaniach na wszy-
stkich 5 kondygnacjach. Wszę-
dzie złożono emaliowane ta-
zlenkowe wanny oraz szafki
— obudowy kuchennych zle-
wozmywaków. W jednym z
przyszłych mieszkań natknę-
liśmy się na 6 worków wap-
na hydratyzowanego, w wie-
lu innych na zastęgi, nie roz-
prowadzoną masę podłoża po-
sadzkowego. Otwarte — ce-
lowo dla przewiewu i szyb-
szego suszenia wewnętrznych
tyńków — niczym nie zabez-
pieczone okna — trząskają
przy każdym podmuchu. Co



Nocny stróż ma swą siedzibę po przeciwnej stronie budynku
i to w odległości ok. 100 metrów. Nietrudno zatem „obtowić”
poszukiwanymi materiałami, zwłaszcza metalową „siatka-
ką” drzwi i okien, po które wystarczy sięgnąć ręką. Cieszyń-
ska budowa jest otwarta...

MATKA

HAŻŁASKIEGO „NORODKU”

KAZIMIERZ GOŁĘBIOWSKI

busu, z niego do zakładu
pracy, a gdy przychodzi ko-
niec jej szychty, znowu
szybko ucieka, robi zakupy
i z tobołkami wraca do
swojego „norodku”, by tu
aż do późnej nocy zajmo-
wać się gospodarstwem.

Teraz jest już źle. Część
czeladki odchowana i na
swoim. Ale bywało, że ko-
niec z końcem trudno było
związać.

— Dzieci mam tak dobre,
że ani przez moment nie
wyobrażam sobie braku
któregokolwiek.

Lubi na nie patrzeć, jak
krzątają się po domu, pra-
cują i dokazują. Widzi ich
wzajemną miłość i oddanie.
Wierzy głęboko, że zawsze
będą sobie bliskie i ser-
deczne, że nigdy nie opu-
szą się w biedzie i trud-
nych chwilach życia. To
krzepi i dodaje siły.

Sama zresztą wywodzi
się z rodziny wielodzietnej.
Było ich ośmióro, dlatego
gdy tylko ukończyła 13 lat,
poszła na służbę, a już po

czterech czy pięciu dal-
szych latach wyszła za
mąż, osiadając na Waw-
rzyckowej szedzie.

Nie miała czasu zaży-
wać swobody. Potomstwo
syptało się jak z rękawa.
Musiała być żoną, gospody-
nią, matką.

Stale życie na granicy
nieдостатku uniemożliwi-
ło daniem starszym pociechom
wyższego niż nieco ponad
podstawowe wykształcenie.
Szybko wyfruwali z gniaz-
da, ażeby o własnych siłach
stać na nogach i jeszcze
na dodatek pomóc rodzinie.

Mama Wawrzyczkowa z
dumą mówi o Heli, Krysi,
Lidce, Karolu, Józku, Hani,
Władku czy Herminie, któ-
rzy pracując, pamiętają i o
młodszym rodzeństwie.

Pierwsza czwórka zało-
żyła już własne domy, ale
do Hażłacha zjeżdżają przy
byle okazji, ażeby znowu
odetchnąć za specyficzną
atmosferą ubogiej chatynki
i wspominać. Czasu

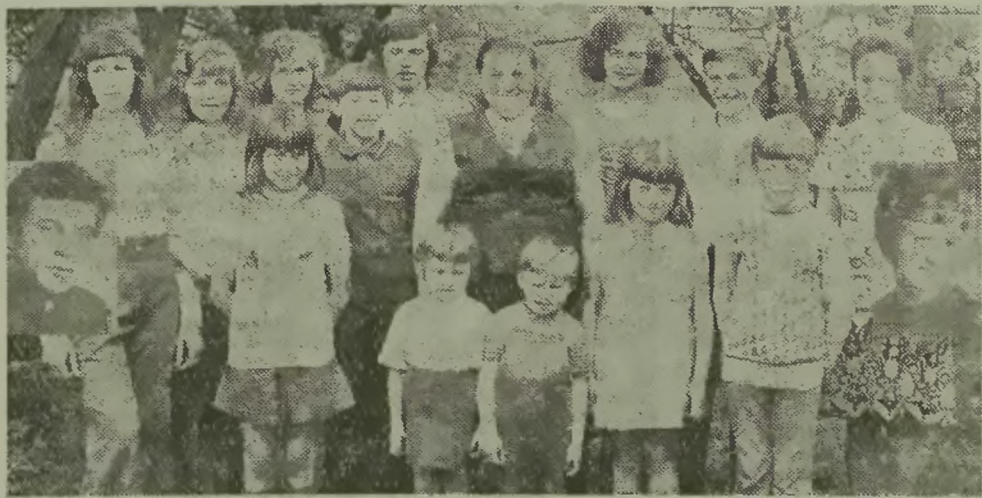
wprawdzie upłynęło nie-
wiele, ale wystarczająco
dużo, by to, co było trudne,
nabrało posmaku czegoś
jedynego i niepowtarzalne-
go.

Dziesiątka w zasadzie po-
zostaje przy rodzicach, je-
śli nie liczyć Anny, od nie-
mowlectwa mieszkającej u
dziadków na Kozłach.

— Są bardzo robotne —
mówi pani Wawrzyczkowa.
— Przyuczone do ciężkiej
pracy i samodzielności.

Każde, poczynając od 26-
letniej dzisiaj Heleny, aż
po czteroletniego Adaśka,
miało i ma coś w domu do
zrobienia. Gołębie, króliki,
kury, krowy, ogród, dwa
hektary pola — wszystko
to domaga się ich zachod-
ów i baczenia, tym bar-
dziej, że mama zarobkuje
w fabryce, a schorowany oj-
ciec nie jest w stanie wszy-
stkiemu w zagrodzie podo-
lać.

W szkole ma czeredka
może orłami nie bywa, ale
posiada dużo umiejętności



Pani Emilia Wawrzyczkowa w otoczeniu swoich pociec: Krystyny, Lidli, Józefo, Anny, Wła-
dysława, Herminy, Romana, Janusza, Dominika, Renaty, Marii, Barbary, Adama. Po bokach
zreprodukowane zdjęcia nieobecnych — Heleny i Karola. © Fot.: Tadeusz Kopoczek.

PROKURATORSKI ZWIAD NA PLACACH BUDOWY

jakiś czas słychać było brzęk
łuczonej szyby.

A na zewnątrz?

Gdyby jakiś filmowy sceno-
graf usiłował stworzyć sztu-
cny bałagan, obraz matno-
trawstwowości w jakimś do-
mku, ale nie jestem pewien,
czy udało mu się tak wier-
nie przedstawić cieszyński
plac budowy. Bez żadnego
zabezpieczenia, niemal po-
rzucone, leżały tu i ówdzie
z butle z gazem technicznym,
pod gołym niebem duża
sterta miedziowych płyt pilni-
owych, które jeden deszcz
w oka mgnieniu zamienił na bez-
użyteczną masę. W jednym
z mieszkań na parterze, do
którego prowadził względnie
bezpieczny pomost, zmagazy-
nowano reglamentowany —
i poszukiwany przez indy-
widualne budownictwo — pro-
dukt: metalowe ościeżnice
drzwiowe. Jest ich kilkadzie-
siąt sztuk!

W magazynie „pod chmur-
ką” złożono także kilkadzie-
siąt worków cementu, na oko
około 40 ton. Bezpóźniej w
narastającej warstwie piachu
wykonawca zsypane grys las-
tryczny. Maszyną do mieszania
zaprawy murarskiej oraz
agregaty do tłoczenia jej we-
żadki do poszczególnych partii
bloku coraz głębiej grzezną w
mieszanie wapna, piasku,
grysu, cementu, żwirku. Jesz-
cze jeden otynkowany seg-
ment, a będzie trzeba się

zwrócić o pomoc do archeo-
logów...

Kilkanaście kroków opodal
zwoj ok. 50 mb. nowiutkiego
kabel energetyczny (4x35),
porzuconego w jakimś do-
le. Łatwo da wszystkich dostęp-
na i otwarta skrzynka z bez-
piecznikami w głównej roz-
dzielni energii elektrycznej,
zaś kabel zasilający maszynę
i agregaty prowadzony jest
wierzchem ziemi, co świad-
czy o karygodnym łamaniu
przepisów o bezpieczeństwie
pracy.

Po godzinie naszego krąże-
nia wokół budowli na mon-
towanej części „13b” pojawiła
się nieczarna „11” zmiana. Po-
bieżna tylko obserwacja łoku
prowadzonych robót wywołała
smutne refleksje. O-
perator żurawia, urządzenie
nader kosztowne w eksplo-
atacji, po opuszczeniu zace-
pu nad betoniarke, schodził
ze swojej kabiny, mocował
pojemnik z zaprawą, po czym
wracał na stanowisko pracy
i... uruchamiał dźwig...

Czy potrzebny jest tu ko-
smoszarz?

„Wyjechać” nas prokurator
rejnowy w Cieszyńcu, który
w wystąpieniu do dyrektora
naczelnego KBO „Beskid” w
Bielsku-Białej stwierdza m.
in.:

„Brak właściwej organiz-
acji pracy, pełnego wykorzy-
stania sprzętu i czasu pracy za-
logi jest (...) głównym powo-

dem systematycznego wytra-
cania istniejącego potencjału
produkcyjnego, co w konse-
kwencji prowadzi do perma-
nentnego niewywiązywania
się (przez KBO „Beskid” —
przyp. red.) z przyjętymi na
siebie zobowiązaniami umow-
nymi.” I nieco dalej: „... skut-
kiem tego stanu rzeczy jest
przesuwanie umownych ter-
minów i nierealizowanie (...)
od 10 lat planowanych w
Cieszyńcu zadań. Najdobi-
niejszym przykładem tego sta-
nu rzeczy może być fakt, że
oddanie do użytkowania (...)
bloku nr 13 zaplanowane zo-
stało pierwotnie na 30 listopa-
da 1975 roku, następnie zaś
termin ten przesuwano już w
sumie dotychczas dwukrotnie,
przy czym aktualny stan za-
awansowania robót wskazuje,
że trzech z kolei terminów nie
zostało również zachowany.”

Oceniając natomiast plac
budowy Prokurator Rejono-
wy w Cieszyńcu uznał, iż
„brak poprawy (w KBO „Bes-
kid” przyp. red.) w zakresie
zabezpieczenia mienia przed
kradzieżami i marnotrawstwem”,
i „kierownictwo Kom-
binatu nie uwzględniło w pe-
łni postulatów... w wystą-
pieniu z dnia 13 września ub.
roku wniosków (...), w szcze-
gółności zaś nie spowodowało
bieżącej kontroli na budo-
wach (...) Cieszyńca i Skocz-
owa, ani też nie spowodowało
zastosowania przewidzianych

praktycznych. Każde stara
się samo dbać o siebie i
wzajemnie wychowywać.
Starsze opiekują się młod-
szymi troskliwie, jak tylko
umieją i mogą, i myślą, że
może ktośś z maminego
drobiazgu postąpi o krok
dalej, kończąc szkołę śred-
nią, a może nawet u-
czelnię wyższą. Nie jest to
takie nierealne, przynaj-
mniej w stosunku do Janu-
sza, Dominika, Renaty,
Barbary, Adama.

Długo pani Emilia nie
miała w domu najpotrzeb-
niejszych urządzeń. Z ra-
dością mówi więc, o pra-
dole elektrycznym i posła-
danej od roku pralce me-
chanicznej. Telewizor, ma-
gnetofon, adapter kupił
dzieci. Józek na dodatek
zmajstrował radio własne-
go pomysłu i przemysłu.

Ciągle jednak nie wy-
starcza na wszystko. Do-
mostwo coraz gwałtowniej
domaga się remontu, zdzie-
rają się portki i buty Ro-
mana, ta i owa z dziewcząt
chciałaby mieć sukienkę,
jak jej koleżanki.

— Je nos — rzuca z hu-
morem ojciec Wawrzyczek
— jak psich skoków w du-
dławy buk. Siedziaba
„norodku” może rzeczywi-
ście potwierdzać prawdę po-
wiedzenia, ale nie zgodzę
się, że sikorki są psie.
Chłopcy wyrastają na tę-
gich osiłków, dziewczęta są
naprawdę dorosłe. Śmie-
jemy się z porzekadła. Tyl-
ko pani Emilia stroszy się
i przygryza swemu „stare-
mu”.

Taka już jest ta mama
Wawrzyczkowa. Jak na
wieloródkę wcale nie wy-
gląda na zniszczoną czy
zaniedbaną. Nic dziwnego.
Wywodzi się z gór, a ci lu-
dzie bywają twardzi i nie
łatwo poddać się biedzie.
Poza tym ma przecież do-
piero 45 lat.

Do Cieszyńca wracamy
z nareczeniem rozkwit-
łego bu i szczególnymi u-
czuciami dla tej prostej a
jakkż interesującej i god-
nej najwyższego szacunku
kobiety.

Święto „TR”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

redakcyjnych naszego tygo-
dnika i bratniej „Kroniki Be-
skidzkiej”.

W dniu 19 bm. cały zespół
dziennikarski „Głosu” spotkał
się, w ramach tegorocznych
obchodów Dni Oświaty, Kul-
tury, Książki i Prasy, z akty-
wem społeczno-gospodarczym
Fabryki Sprzętu Elektrogrze-
nego „Termika” w Cieszyńcu.
Podczas spotkania, choć domi-
nowała oczywiście tematyka
związana z działalnością „Gło-
su”, mówiono również o szere-
gu o funkcjonowaniu innych
środków masowego przekazu
w Bielskim województwie,
zwłaszcza zaś „Trybuny Ro-
botniczej”.

Szereg imprez z okazji XI Świą-
ta TR — zarówno artystycz-
nych, jak i sportowych — od-
będzie się 3 i 4 czerwca w sto-
licy naszego województwa.
Napiszemy o nich obszerniej
w następnym numerze „Gło-
su”. Już dziś jednak warto
zapewnić sobie kartę uczestni-
ctwa. Można ją nabyć w ko-
mitetach miejskich i gmin-
nych PZPR, jak również w za-
kładach pracy. Wśród nabyw-
ców — uważa — rozłożo-
wych zostanie 8 „fłatów 120p”
oraz 1 „zastawy 1100p”.

Dni Bielska-Białej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

odbędzie się natomiast uro-
czyście ślubowanie junaków
OHP, a zamknięcie obchodów
pokaż sztucznych ogni i
przekazanie kluczy przy-
dentowi Kobieli.

Szczegóły programu Dni,
na które w imieniu organi-
zatorów zapraszamy również
naszych Czytelników, przed-
stawimy w następnym nu-
merze, dziś chcemy tylko
poinformować, że w czasie
od 3 do 6 czerwca odbywać
się również będzie w sto-
licy województwa wiele imprez
towarzyszących, m. in. II
Ogólnopolski Festiwal Har-
cerskich Zespołów Łalko-
wych, wystawa nowości ry-
nkowych, giełda używanego
sprzętu sportowego, targi sta-
rod, pokazy skoków spado-
chronowych i pracy radio-
stacji krótkofalowej. W ki-
nie „Rialto” wyświetlane
będą filmy komediowe, a w
godzinach nocnych „dra-
szczowce” i kryminały.

Już dziś, planując
wzrost, warto przewidzieć, że
niemało z nich wypadnie do
województwa. Atrakcji nie
zabraknie!

Jest grubą warstwą przemle-
szonego wapna z cementem.
Natomiast obok „magazynu”
złożono drewniane... okna. Na
kryto je wprawdzie brezentem
wa plandeką. Pod nią jednak
dostrzeżono także kilka wor-
ków z wapnem. Można przy-
puszczać, że były przygotowa-
ne do wywiezienia poza plac
budowy...

Na odcinku kilkunastu
metrów budowa nie posiada
ogrodzenia, zaś od strony rzeki
Białej jest pozbawiona
oświetlenia.

Cały teren zasypany jest
różnego rodzaju materiałem
budowlanym, który w trak-
cie dalszych robót niechybnie
wgnieciony zostanie w ziemię.

Nie sposób nie zadać — re-
torycznego wprawdzie — py-
tania: ile mieszkań, ba, ile
bloków wzniesiono by z ma-
teriałów, które wskutek czy-
jegoś niedbalstwa oraz tole-
rowania tego stanu rzeczy
przez kierownictwa przedsię-
biorstw budowlanych uległy
znieszczeniu bądź zostały... roz-
kradzione!...

W końcowym fragmencie
swojego wystąpienia prokura-
tor rejnowy w Cieszyńcu
mgr Alfred Ożana stwierdził,
„Jednocześnie nadmieniam,
że w razie ewentualnego po-
nownego stwierdzenia w przy-
słości tego rodzaju stanu w
zakresie zabezpieczenia mienia
społecznego na budowach
Kombinatu, Prokurator Re-
jonowa zmuszona będzie za-
gadanie winy osób, odpo-
wiedzialnych za ten stan rze-
czy, rozpatrywać na bazie od-
powiedzialności przepisów
Kodeksu Karnego”.

TADEUSZ KOPOCZEK



To nie śnieg — proszę Czytelników! Tak na skoczowskiej bu-
dowie „magazynuje” się wapno hydratyzowane. Opony cięż-
kich pojazdów wgniatają materiały oraz surowce w błoto i roz-
mięktłe podłoże, topiąc i niszcząc społeczne mienie. © Zdję-
cia: Tadeusz Kopoczek (3) i Jerzy Pietrzak (2).

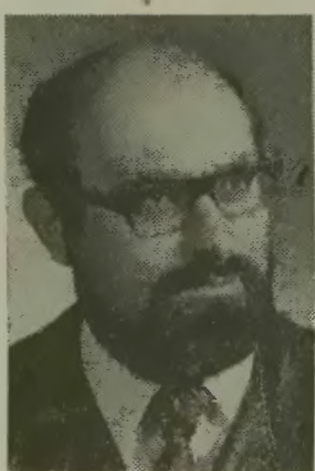
WYCHOWAWCA - NAUKOWIEC TWÓRCA I DZIAŁACZ CZYLI ŻYCIE INTENSYWNE - BOGATE

KAZIMIERZ GOŁĘBIOWSKI

O ROKU, w okresie obchodów Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy koncentrujemy swoją uwagę na różnorodnych przejawach lokalnego życia kulturalnego i na ludziach to życie tworzących. Dziś wybraliśmy do zaprezentowania człowieka, który — mimo młodego wieku — ze względu na wielostronność zainteresowań oraz nieprzeciętne osiągnięcia pedagogiczne, twórcze i społeczne może być bez przesady symbolem nowoczesnego humanisty.

Jest nauczycielem z wykształcenia, zamiłowań i tradycji rodzinnej. Jego dziadek, Paweł Pustowski, dobrze zasłużył się regionowi cieszyńskiemu jako zbieracz folkloru. Zgromadził mnóstwo pieśni i taniec beskidzkich, dużą część z nich przekazał na użytek miejscowego ruchu amatorskiego. Pisał także muzykę do widowisk ludowych autorstwa Jana Walaskiego.

Ryszard Gabrys od dzieciństwa więc stykał się z atmosferą, w której domino-



wał uścisłowanie beskidzkiej kultury cieszyńskiej. Urodził się 2 grudnia 1942 roku w Golezowie. Przez pewien czas swoje wczesne rozbudzone zamiłowania rozwijał w Państwowej Szkole Muzycznej w Cieszynie, przede wszystkim jednak dojrzał pod okiem doc. Jana Gawlasa, dzięki czemu uzyskał świadectwo dojrzałości w średniej Szkole Muzycznej im. M. Karłowicza w Katowicach. Równolegle bardzo aktywnie uczestniczył najpierw w golezowskim chórze szkolnym prowadzonym przez Karola Bruka, następnie zaś w zespołach artystycznych Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego, którego również jest absolwentem.

Okres studiów teorii, kompozycji i dyrygentury w Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach przypada na lata 1960–1965. Ryszard Gabrys wiele zawdzięcza prof. Holesławowi Szabelskiemu, a także pobytowi w Szwajcarii, gdzie pod kierunkiem prof. Constantina Regameya pogłębiał umiejętności kompozytorskie.

Zanim wszakże ukończył studia, pracował już jako asystent w macierzystej katowickiej uczelni. Z niej w 1973 roku został powołany na stanowisko wykładowcy i organizatora kierunku w chowania muzycznego, a następnie kierownika samodzielnego Zakładu Wychowania Muzycznego w cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego. W Cieszynie także uzyskał naukowy stopień docenta.

Poza obowiązkami dydaktycznymi doc. Gabrys prowadzi bardzo intensywną działalność w dziedzinie kompozycji i muzykologii. Tworzy pieśni solowe i utwory chóralskie i instrumentalne, partytury dla dzieci, kompozycje dla potrzeb telewizji i teatru.

Programowo nawiązuje do współczesnych technik kompozytorskich XX wieku, podejmując udane próby wyrażania konsekwencji artystycznych z dodekafonii, sonorystyk, aleatoryzmu czy muzyki konkretniej. Jest zatem kompozytorem awangardowym. Można go także zaliczyć do tego wąskiego grona artystów, którzy współtworzyli w Polsce teatr instrumentalny, poetykę i grafikę muzyczną, metamuzykę podług konceptualizmu.

Na przełomie lat siedemdziesiątych Ryszard Gabrys żywo interesował się ideą syntez sztuki. Współzłaskami muzykami, plastykami i aktorami organizował w Katowicach tzw. spektakle integralne, łączące elementy akustyczne i wizualne.

W ostatnich latach ogarnęła go nowa pasja — łączenia nowoczesnych technik

kompozytorskich z folklorem i wprowadzania do muzyki awangardowej ludowych instrumentów, m. in. beskidzkich. Odczuwa zresztą na sobie bardzo intensywne działanie lokalnej tradycji, znaczonej nazwiskami Jana Sztwerni i Jana Gawlasa.

Kompozycje Gabrysa — a w tece zebrano się ich już ponad pięćdziesiąt — znane są z wykonania w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Częstochowie, Rzeszowie, Legnicy, a przede wszystkim w Katowicach. W Cieszynie odbyły się dwa prawykonywania: Muzyki folklorystycznej IV. Muzyki Werniażowej I. W obu wypadkach chórem i orkiestrą dyrygował Władysław Wilczak. Dodatkowo wspomnieć wypada, iż niektóre kompozycje realizowane były także za granicą.

Uczuciowo i ambicjonalnie twórca ten związany jest z kilkoma efektami swego talentu, a mianowicie: z frezami symfonicznymi Nauzyka I i II, Śpiewami Łacińskimi na sześć głosów i zespoł instrumentalny, z Choreogramem wykorzystującym film i nagrania magnetofonowe, a przeznaczonym dla tancerki i trzech śpiewaczek, a także z utworem Went Music na głos żeński, puzon, kontrabas i taśmę magnetofonową.

Jest kompozytorem wzbudzającym dyskusje i spory. Jednak nawet przeciwnicy artysty Ryszarda Gabrysa nie mogą odmówić mu oryginalności konstrukcyjno-technicznej i ekspresyjności oraz świeżości i bogactwa twórczej wyobraźni.

W działalności naukowej Ryszard Gabrys również skupia się na muzyce współczesnej i nowoczesnej. Publikuje eseje, sprawozdania, recenzje, komentarze. Wybitna wiedza, zaznaczona już w pracy magisterskiej, daje o sobie znać w analitycznej sprawie o twórczości Igora Strawińskiego oraz w opracowaniu „Harmonii funkcjonalnej” Jana Gawlasa. Ryszard Gabrys jako autor znany jest i ceniony w Zeszytach Naukowych PWSM w Katowicach, w Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Śląskiej, w Res Facta, katowickim Almanachu Kulturalnym, w Ruchu Muzycznym, w Poglądach, Odrze, Poradniku Muzycznym, w Polskiej Muzyce, w programach Opery Śląskiej i innych wydawnictw oświatowych.

Idąc w ślady dziadka, gromadzi folklor regionu beskidzkiego. Pawłowi Pustowskiemu zresztą poświęcił duże studium analityczne. Podobnie sentymentem osobistym darzy Jana Sztwerni i lokalną tradycję muzyczną, co znajduje wyraz w tematach dyplomowych i magisterskich prac pisanych pod jego kierunkiem.

Bardzo aktywny jest Ryszard Gabrys jako referent i prelegent. Z doniesieniami naukowymi występuje na seminariach, sympozjach, sesjach w Katowicach, Krakowie, Łodzi, Cieszynie, omawiając najczęściej problemy techniczno-stylistyczne i estetyki muzyki współczesnej. Ceni sobie także liczne wystąpienia popularyzatorskie w środowiskach młodzieżowych, inteligentnych i robotniczych. Współpracuje z ośrodkami pracy kulturalno-oświatowej, Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, domami kultury i klubami.

Jest świetnym organizatorem. Pod kierunkiem doc. Gabrysa cieszyński Zakład Wychowania Muzycznego stał się znaczącym ośrodkiem myśli muzycznej i muzycznego wychowania. To z jego inicjatywy odbyło się w Cieszynie szereg wybitnych imprez, jak np. sympozjum Kultura Muzyczna Ziemi Cieszyńskiej oraz Cieszyńskie Spotkania Muzyczne. Ma także swój udział w pracy Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, w Stowarzyszeniu „Pro Musica” oraz w Śląskim Towarzystwie Muzycznym. Współpracuje z katowicką rozgłośnią Polskiego Radia, telewizją, teatrem.

Od chwili zbierania materiałów do niniejszego artykułu upłynęło nieco czasu, w którym Ryszard Gabrys wzbogacił swój życiorys o nowe dokonania twórcze i sukcesy pedagogiczno-organizatorskie. Wierzę, iż będzie jeszcze okazało się, że w przyszłości, gdy o wybitnych należy mówić i pisać częściej, a Ryszard Gabrys jest niewątpliwie indywidualnością wybitną.

apck

O D POCZĄTKU do końca maja trwała w całym kraju Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Przechodziła ona pod hasłami „Roku Bibliotek i Czytelni” i „Bibliotek dla Rozwoju” i „Sojuszu Świata”. Pracy z Kulturą i Sztuką. Poszczególne dni obchodów poświęcono domowi kultury i amatorskiemu ruchowi artystycznemu, rzemiosłom artystycznym, wiejskim klubom kultury, kulturze muzycznej, regionalnym towarzystwom kulturalnym, książce polskiej, działaczom kultury, kulturze młodzieży szkolnej oraz muzeom i zabytkom.

Miejscowa Biblioteka Publiczna w Cieszynie zorganizowała z tej okazji 4 tematyczne wystawki książek, spotkanie z interesującymi ludźmi, bibliotekę ustronną, udostępniła zwiedzającym dwie wystawki książek związanych ze zwycięstwem nad faszyzmem i najcięższymi osiągnięciami radzieckiej literatury radzieckiej oraz dwie poświęcone „Dniowi Matki”. Do ciekawszych imprez zaplanowanych przez bibliotekę i Dom Kultury FSM należy spotkanie z białym poetą Mieczysławem Stancikiem oraz wystawa obrazująca rozwój czytelnictwa w Ustroniu od 1945 do 1976 roku.

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Skoczowie zorganizowała wystawę książek pisarzy regionalnych: Gustawa Morcinka, Zofii

ATRAKCYJNE DNI KULTURY OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Kossak i Marii Wardas, a 18 maja urządziła spotkanie z uczestnikami ubiegłorocznego „Podziąku Przyjaźni”.

Tradycyjnie już we wszystkich większych miejscowościach naszego regionu odbywały się kiermasze książkowe.

Włańskie Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy przebiegały pod hasłem szeregu rocznic regionalnych, m. in. 40-lecia ruchu amatorskiego, 30-lecia założenia Miejskiej Biblioteki Publicznej, 25-lecia Zespołu Regionalnego „Wisła”, 10-lecia „Klubu Propozycji” oraz 10-lecia utworzenia Społecznego Ogniska Artystycznego.

W ramach Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy w Wiśle zorganizowano już spotkania z pisarką Marią Wardasówną, redaktorem Władysławem Owczarem, kiermasze książek, występy szkolnych zespołów artystycznych, występ zespołu regionalnego „Wisła”. Dzień Działacza Kultury. Jutro rozpocznie się Tydzień Kultury Młodzieży Szkolnej, zaś 28 maja odbędzie się jubileuszowy koncert uczniowski Społecznego Ogniska Arty-

stycznego. W dwu ostatnich dniach maja Muzeum Beskidzkie proponuje zwiedzenie wystawy metaloplastyki.

Trwają także intensywne przygotowania do Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Imprezy te, umieszczone w Kalendarzu Ministerstwa Kultury i Sztuki, zainicjowała Wisła. Następnie dojechała ona do Szczepku i Żywca, a w roku bieżącym realizowana będzie także w Makowie Podhalańskim. Przy okazji TKB Muzeum Beskidzkie ogłasza konkursy literackie, a najbardziej znani twórcy: Artur Cieciński, Bogusław Heoczko, Zuzanna Chracina, Franciszek Guza, Rudolf Demel wystawiają swoje prace. Ostatnio udana próba zaktywizowania środowiska kinomaniów podjęła filia DKF „Fafik”.

Żywność w Wiśle ruch kulturalny jest zasługą licznej grupy działaczy społecznych, m. in. Leontyny Gwarowej, Albertyny Halamowej, Aleksandra Halaczowskiego, Heleny Pustowskiej, Urszuli Zamorskiej, Jana Knapka, Jana Kropa, Bolesława Krzemka, Stefana Poidy, Krzysztofa Pletnic-Kukuczki.

ZWYCZAJE WYGANIANIA KRÓW I PASIONKI

MAJ uchodził za jeden z najpiękniejszych miesięcy. Nawet przyszło wie mówić: w maju jak w maju, z miesiącem tym wiąże się inne porządki, np.

Maj — krowom daj, a sam za piec uciekaj;
Deszczyczek majowy, plącze młodej wdowy;

Co marzec nie może, to maj dopomóż;

Kto siew groch w marcu, będzie go gotował w garcu, a kto w maju, ten w maju,

Był dawniej piękny majowy zwyczaj wyganiania krów na pastwisko. Najwięcej radości miały wtedy dzieci, gdyż one zajmowały się wypasem.

Gospodynie czyściły krowy, krowy je woda święconą i z całą rodziną prowadziły na pastwisko. Dzieci miały już przygotowane cienie, zielone kije do pedzenia bydła. Kij musiał być gładki i o nie zniszczonej korze, żeby krowy były zdrowe i skóra z nich ześlizgała.

Rano gospodyni piekła placek z maki żytniej i gotowała parę jajek na twardo. Dzieci toczyły jajkami pod krowy, żeby te zawsze były syte i okragłe. Potem jajka zjadano z plackiem.

Rozniekało się także ognisko i dokładało do niego dużo jodlowych gałęzi, co wznosiło kłęby białego dymu. Krowy skakały przez dym, żeby w ciągu roku ba-

ki ich nie gryzły i się nie gziły.

Pierwszy dzień pasienia był miły. Cała rodzina znajdowała się na pastwisku. Trwało to krótko, gdyż krowy nie były przyzwyczajone do świeżej trawy. Do domu wracano ze śpiewaniem. Tu czekała już smaczna wieczerza.

Pasło się od rana do południa. Potem krowy w zamknięciu przeżuwały i znów od popołudnia przebywały na pastwisku do samego wieczora. Żeby czas przy pasieniu szybko mijał, pasterski duży śpiewali. Daleko po gronach rozlegały się nasze stare bajki, które nie rzadko improwizowano na pamięć. Dzieci często się uśmiechały i pęsały. Po drodze zwolowały się helokaniem, które było specjalnością dziewczyny.

Chłopcy lubili psocić. W swoich śpiewkach pokpiwali z dziewcząt, ale i one umiały się odgryzać. Oto próbki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie. Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasłaby jo, pasła, nie dał mi masła, dał mi krakiec, zjadł mi go Janiczek.

Pasła się cięta, pasła was dziewczęta, a ciabapcy szelmowie bił was po głowie.

Pastorki — służące miały swoje piosenki:

Na gronickim toroku nie strzało je, a na tasza Jewka ospało je.

Wygonio krowiczki i cieliczki polednio je.

Pasł

PUCHAR POLSKI

Kolejny sukces zanotowali w rozgrywkach o Puchar Polski piłkarze Cukrownika Chyby. Po zwycięstwie nad GKS Północ 2:0 (1:0) — obla bramki strzelił Jerzy Stach — zespół cieszyński spotka się z II-ligową Spartą Zabrze. Mecz odbędzie się 26 maja br. o godz. 17 na boisku w Chybie.

Natomiast drugi nasz reprezentant w edycji pucharowej KS Cieszyń, spotkał się ze zwycięzcą ubiegłorocznych mistrzostw ROW Rybnik. Wygrał II-ligowiec 3:1. (cz)

PINGPONGIŚCI
Z HAŻLACHA

NA TRZECIM MIEJSCU

Doblego również końca rozgrywki w tenisie stołowym w klasie A, w której walczą trzech reprezentantów naszego regionu. Najlepiej wypadli pingpongści LZS Hażlach. Wywalczyli oni trzecią lokatę.

A oto kończąca tabela klasy A:

1. BKS II Bielsko	20 19 117:37
2. MZKS II Żory	20 17 110:34
3. LZS HAŻLACH	20 12 98:69
4. Górnik Czech.	20 10 93:83
5. CUKROWNIK	20 10 86:83
6. LZS Grzawa	20 10 87:83
7. Górnik Czerw.	20 10 85:87
8. OKK ŚRODZ.	20 9 78:91
9. GKS II Jaszt.	20 7 60:96
10. Górnik Bogusz.	20 5 63:87
11. LZS Płasek	20 0 20:126

TABELKA KLASY B

Doblego końca rozgrywki mistrzowskie w klasie B, które zakończyły się pełnym sukcesem.



sem drugiej drużyny Cukrownika Chyby.

A oto tabela końcowa:

1. Cukrownik II	8 8 74:14
2. Wspólnota II Sk.	8 8 60:28
3. Pogwizdów	8 5 44:40
4. Zembrzydowice	8 2 18:58
5. Równica Ustron	8 0 10:78

ZAKŁADOWY TURNIEJ

Rada Zakładowa MPKIM w Cieszynie zorganizowała turniej zakładowy w tenisie stołowym, w którym wzięło udział 22 pracowników przedsiębiorstwa. Triumfatorami imprezy zostali Andrzej Fusiowski przed Andrzejem Kajzarem i Eugeniuszem Bogdańskim.

Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe i upominki. Obecnie pingpongści MPKIM czynią starania o zorganizowanie międz Zakładowego turnieju w tej dyscyplinie sportowej. (cz)

ŁAWKA KAR

W Komunikacie nr 8/76 Wydziału Gier i Dyscypliny Podokręgu w Bielsku-Białej zamieszczona jest kolejna „czarna” lista zawodników, którzy otrzymali kary za niesportowe zachowanie. W grupie tej znajdują się także piłkarze z naszego regionu.

na” lista zawodników, którzy otrzymali kary za niesportowe zachowanie. W grupie tej znajdują się także piłkarze z naszego regionu.

Karol Hudek z LZS Bąków otrzymał negację na niesportowe zachowanie na zawodach w dniu 23 kwietnia i 3 maja br. Zbigniewa Gierczyńskiego z LZS Puchów odsunięto od gry na 2 tygodnie za używanie wulgarnych słów. Zbigniewa Legierskiego z LZS Bąków i Andrzeja Palucha z LZS Górki zdyskwalifikowano na 2 tygodnie (w zawieszeniu na 3 miesiące) za niebezpieczną grę. Ponadto Eugeniusz Łose z LZS Kończyce Małe i Józef Watek z Beskidu Skoczów za niebezpieczną grę zostali odsunięci od gry w 2 meczach.

Karę finansową nałożono na LZS Pruchna za brak badań lekarskich na zawodach juniorów w dniu 3 maja br.

Trzeba tutaj wspomnieć również o kibicach, szczególnie o tych pseudo-sympatykach piłkarstwa, którzy zakłócają spokój na boiskach i są prowodyrami bójek. Tak było na stadionie w Pogwizdowie podczas meczu miejscowej Olzy z LZS Wicher Kaczyce. Zamieszanie wywołane przez niesportowego kibica uderzenia się również zawodniczką Olzy, co zmusiło arbitra do przerwy meczu przed jego zakończeniem.

Wynika z tego, że należy zabrać się do intensyfikacji pracy wychowawczej z samymi zawodnikami i jeszcze bardziej uczulić służbę porządkową na zachowanie się kibiców. (cz)

SZKOLNI
koszykarze

Doblego końca rozgrywki w koszykówce dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych i średnich o mistrzostwo miasta Cieszyń.

W grupie dziewcząt młodszych ze szkół podstawowych triumfowały koszykarki z SP-4, które zgromadziły na swoim koncie 12 pkt. przed SP-8, które wywalczyły 9 pkt. i drugą z SP-8 która legitymuje się dotychczas 6 punktami.

Oto tabela tej grupy:

1. SP-4	6 12 216:71
2. SP-9	6 8 105:100
3. SP-8	6 6 87:277

A oto tabelki pozostałych grup:

CHŁOPCY (szkoły podstawowe)	
1. SP-4	6 11 130:83
2. SP-3	6 10 133:98
3. SP-8	6 6 46:118

DZIEWCZETA (szkoły średnie)	
1. LO-2 Cieszyń	6 10 204:173
2. LO-1 Cieszyń	6 9 202:192
3. ZSZ-1	6 9 138:179
4. ZSZ „CRS”	6 8 162:183

CHŁOPCY
(szkoły ponadpodstawowe)

1. LO-1	6 11 338:186
2. ZSZ-1	6 9 230:273
3. LO-2	6 8 223:283
4. ZSB	6 7 202:245

Najwięcej punktów w rozgrywkach zdobyli: Jan Cholewicki z SP-9 i Marek Gasior z SP-3 po 100 punktów, oraz Stanisław Żyła z LO-1 (109 pkt.) i Krystyna Szląg z tej samej szkoły — 78 pkt.

BIEGI PRZEŁAJOWE W CIESZYŃ

W cieszyńskim Lasku Miejskim rozegrano niedawno biegi przełajowe, w których wzięły udział drużyny ze szkół rolniczych i CRS całego województwa. Na starcie tej wiosennej imprezy stanęło ponad 200 dziewcząt i chłopców.

W młodzieżkach triumfowała Danuta Lesiak z ZPTTR Cieszyń przed Wera Patro z TR Międzywiesie i Marią Kućką z TO Bielsko-Biała, zaś w juniorkach młodszymi zwyciężyła Halina Sternal z TO Bielsko-Biała przed Grażyną Krzak z ZPTTR Cieszyń i Zofią Sopiak z TO Bielsko-Biała. W grupie juniorek starszych najszybszą była Zofia Torba z TR Moszczanica przed swoimi koleżankami szkolnymi Martą Gieldoń i Anną Kolaszek.

Rywalizację dziewcząt wygrały biegaczki z Technikum Rolniczego z Moszczanicy, które zgromadziły na swoim koncie 161 pkt. Wyprzedziły one zespoły z ZPTTR Cieszyń — 116 pkt. i TO Bielsko-Biała — 112 pkt.

Młodzieży mieli do pokonania dystans 1500 m. Zwyciężył Józef Szostek z TR Międzywiesie przed Piotrem Cudkiem z ZPTTR Cieszyń i Ryszardem Wyssyńskim z tej samej szkoły. W grupie juniorów młodszymi (dystans 2 km) wygrał Antoni Panuś z TR Moszczanica przed Jerzym Frydrychowskim z TO Bielsko-Biała i Henrykiem Caputą z ZPTTR Cieszyń.

Trasę 3-kilometrową wyznaczyli dla juniorów starszych. W tej grupie triumfował Stanisław Kępa z TR Moszczanica przed Janem Jędrzejko z TR Międzywiesie i Henrykiem Karasiem z ZPTTR Cieszyń.

W punktacji chłopców zwyciężyli biegacze z Zespołu Państwowych Techników Rolniczych z Cieszyń, którzy uzyskali 160 pkt. przed Technikum Rolniczym z Moszczanicy — 132 pkt., Technikum Rolniczym z Radoz — 113 pkt., Technikum Rolniczym z Międzywiesia — 101 pkt. i Technikum Ogrodnictwa z Bielsko-Białej 69 pkt.

W punktacji ogólnej wiosennych biegów wojewódzkich zwyciężyła młodzież z TR Moszczanicy — 293 pkt. przed ZPTTR Cieszyń — 276 pkt., TR Radoz — 183 pkt., TO Bielsko-Biała — 181 pkt. i TR Międzywiesie — 136 pkt.

Tę niezwykle udaną imprezę zorganizowały władze sportowe Urzędu Wojewódzkiego, Federacja ZSMP oraz Zrzeszenie LZS.



Mistrzowie Ligi Okręgowej — koszykarze KS Cieszyń. Pierwszy z lewej — współwicebrat sukcesów naszych chłopców — trener Józef Kunisz, zaś pierwszy z prawej — kierownik sekcji koszykówki Józef Gociek.

O mistrzach w cyfrach

Zaledwie dwa sezony występowali w Lidze Okręgowej koszykarze KS Cieszyń i już wywalczyli mistrzostwo. Okazał się on w przekroju całego sezonu zespołem zdecydowanie najlepszym i najbardziej wyrównanym. Na 18 rozegranych spotkań — wygrali 15, przegrywając tylko z AZS w Gliwicach (3 punktami), AZS w Częstochowie (również 3 punktami) oraz u siebie z ROW Rybnik (16 punktami).

Sukces ten uzyskany został przede wszystkim dzięki dobrej atmosferze w drużynie, olbrzymiej pomocy ze strony kibiców, Polidwu, a przede wszystkim dzięki niezwykle sumiennej pracy treningowej całego zespołu.

W przekroju wszystkich spotkań najrozsądniejszą formę reprezentowali: Leszek Klemczak, Jerzy Dudek, Stanisław Żyła, Zbigniew Gociek i Zbigniew Niżnikiewicz.

Niezwykle cennym nabytkiem okazał się pozyskany z ROW Rybnik Jan Kuczer, którego rutyna i umiejętności jako rozgrywkowego wybitnie się wyróżniały.

Największe osiągnięcia ostatnich lat w grach zespołowych

są zasługą trenera Janusza Kunisza i kierownika sekcji Józefa Gocka.

A oto twórcy sukcesu (w nawiasie podajemy wiek): Leszek Klemczak — kanitan zespołu (27), Zbigniew Niżnikiewicz (23), Jerzy Dudek (19), Zbigniew Gociek (23), Jan Kuczer (22), Piotr Furzko (22), Andrzej Ciompa (19), Janusz Beer (20), Stanisław Żyła (18), Józef Urbaczka (23), Jerzy Lanc (17), Krzysztof Smolana (16).

Kończąca tabela mistrzostw.	
1. KS CIESZYŃ	18 34 1347:1058
2. AZS Cz-wa	18 33 1178:1060
3. ROW Rybnik	18 32 1158: 905
4. AZS Rybnik	18 38 1074:1078
5. Odra Wodź	18 38 990:1078
6. Rozwój K-ce	18 26 984:1118
7. AZS Tychy	18 24 1084:1293
8. Polonia Byt.	18 23 948:1215
9. AZS Gliwice	18 23 987:1237
10. GKS Dąbr.	18 18 735: 984

W turnieju o wejście do Ligi Międzywojewódzkiej nasi koszykarze spotkali się prawdopodobnie z mistrzami Ligi Okręgowej Krakowa (Wisła II), Białostoku (Polonia Przemysław) i Opola (Metal Kłuczbork). (cz)

PIŁKA NOŻNA

KLASA OKRĘGOWA

Cukrownik Chyby zremisował na własnym boisku z Grunwaldem Halemba 0:0, a KS Cieszyń przegrał z Walcownią Czechowice 2:4 (0:0).

KLASA A

Nie wiedzie się liderowi w ostatnich meczach. Wisła Strumięń przegrała z Elektrostalą w Czechowicach 0:1. Pozostałe wyniki: Beskid Skoczów — Olza Pogwizdów 2:0, Kuźnia Ustron — LZS Kozy 1:0, Beskid Bielsko — LZS Bojszowy 3:0, BBTS Bielsko — Orzeł Zabłocie 3:0, Iskra Pyszczyna — Górnik Czechowice 2:1, Wicher Kaczyce — GKS Pnówek 1:0.

Strumięń	20 30 38:8
Ustron	20 28 35:18
Palówek	20 25 52:20
Pyszczyna	20 24 30:28
Kozy	20 23 42:28
Górnik	20 23 33:21
Skoczów	20 22 20:15
BBTS	20 21 43:35
Elektrostal	20 19 27:29
Bojszowy	20 18 28:28
Zabłocie	20 17 27:32
Kaczyce	20 14 30:58
Beskid	20 9 10:42
Pogwizdów	20 5 16:57

KLASA B

Niedzielne wyniki: LZS Drogomyśl — Kolejarz Zembrzydowice 3:3, Beskid Brenna — LZS Kończyce Małe 3:1, LZS Niemirosz — LZS Pruchna 3:3, Spółnia Markowice — Olimpia Goleszów 3:3, LZS Bąków — KS Cieszyń 0:2, LZS Kończyce Rudnik — LZS Górki 2:0, Beskid Skoczów — Zryw Dziegiełków 3:1.

Brenna	20 34 72:20
Cieszyń	20 31 48:24
Nierodzim	20 29 58:28
Markowice	20 25 50:30
Skoczów	20 21 28:32
Drogomyśl	20 20 60:45
Bąków	20 20 34:39
Zembrzydowice	20 19 37:50
Goleszów	20 18 33:44
Górnik	20 18 51:61
Kończyce M.	20 18 30:41
Dziegiełków	20 15 36:52
Kończyce R.	20 13 33:52
Pruchna	20 5 19:77

(cz)

ROZGRYWKI SZKOLNE

Na boisku Cukrownika Chyby odbył się wojewódzki finał w piłce nożnej szkół podstawowych. Wzięły w nim udział drużyny ze zbiorczych szkół gminnych w Zembrzycach, Węgierskiej Górze, Kozach i Chybie.

A oto wyniki: ZSG Węgierska Górka — ZSG Zembrzyce 4:0, ZSG — Chyba — ZSG Kozy 3:0, ZSG Węgierska Górka — ZSG Chyba 3:0 i ZSG Zembrzyca — ZSG Kozy 4:0.

I miejsce i puchar ufundowany przez Wojewódzką Zarząd SZS zdobyli młodzi piłkarze z Węgierskiej Górki przed Chyblem, Zembrzycami i Kozami. Zespół ten będzie również reprezentował województwo bielskie w rozgrywkach strefowych.

Turniej przygotował Gminny Zarząd SZS i RKS Cukrownik Chyby. (cz)

Sportowe sukcesy „Bielsbudu”

Pracownicy cieszyńskiego oddziału „Bielsbudu” słyną nie tylko z dobrej roboty, ale również z sukcesów sportowych i turystycznych. Dużą w tym zasługą kierownictwa zakładu i aktywnej Rady Zakładowej.

Pierwsze sukcesy sportowe z „Bielsbudu” zaczęli odnosić w ubiegłym roku. Najpierw piłkarze wygrali turniej spółdzielni pracy w Bielsku-Białej, awansując tym samym do finału, który odbył się w Podlesiu Śląskim. Tam drużyna cieszyńska zajęła trzecie miejsce za piłkarzami z Częstochowy i Bytomia.

Z inicjatywy komisji kultury i oświaty zakładu zorganizowano „Olimpiadę Wiedzy o Sporcie” w której uczestniczyło 27 pracowników. Do finałowej szóstki awansowali: Wilhelm Gamrot, Karol Kusy, Jan Pasterny, Zbigniew Motyl, Edward Macura i Józef Skowronek. Wykazali się oni najlepszą znajomością tematu, za co otrzymali atrakcyjne nagrody i dyplomy.

W celu uaktywnienia całej załogi w oddziale wprowadzono współzawodnictwo o miano najlepszego sportowca. Wyniki tej rywalizacji zostaną ogłoszone pod koniec br. (cz)

CELMA

ZAKŁADY
ELEKTRO-MASZYNOWE
W CIESZYŃ

FABRYKA URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH W GOLESZOWIE

ZATRUDNIA

PRACOWNIKÓW WYKwalifikowanych

w specjalnościach:

- NASTAWIACZ AUTOMATÓW TOKARSKICH
- TOKARZ
- ŚLUSARZ-SPAWACZ
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- ŚLUSARZ-MECHANIK
- FREZER
- SZLIFIERZ
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
- MECHANIK APARATURY AUTOMATYCZNEJ
- TŁOCZARZ
- ELEKTROMECHANIK
- KRAJACZ
- MONTER URZĄDZEŃ ENERGETYCZNYCH

PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowanych

do służb pomocniczych:

- TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO I ZEWNĘTRZNEGO
- MAGAZYNÓW

oraz przyuczenia do zawodu.

Pracownicy mogą kontynuować naukę w trybie zaocznym w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Cieszyń.

Pracownikom podejmującym pracę zapewnia się:

- wynagrodzenie bezpodatkowe wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Maszynowego,
- dodatek za staż pracy
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub w kwaterach prywatnych.

Oferty przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

Dział Kadr Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA 43-400 Cieszyń, ul. 1 Maja 19, tel. 15-81, wewn. 311. 71kr

KOMUNIKAT

Rejon Gazowniczy Bielsko-Biała

informuje

odbiorców gazu ziemnego z terenu miast Cieszyń, Skoczowa, Ustronia, Wistły oraz miejscowości Nierodzim, Lipowiec, Dębówiec, Grodzice, że w niniejszym terminach zwiększone będzie nawanianie gazu w celu ujawnienia ewentualnych nieszczelności występujących w sieciach rozdzielczych i instalacjach.

Terminy wzmożonego nawaniania:

od 26 do 28 maja	br. — miasto Cieszyń
od 25 do 26 maja	br. — miasto Skoczów
od 27 do 28 maja	br. — miasto Ustron centrum i dzielnica Zawodzie
od 1 do 2 czerwca	br. — dzielnica Ustron-Jaszwowiec
od 3 do 4 czerwca	br. — miasto Wisła
od 7 do 8 czerwca	br. — miejscowość Nierodzim, Lipowiec
w dniu 9 czerwca	br. — miejscowość Dębówiec
w dniu 10 czerwca	br. — miejscowość Grodzice.

W czasie akcji wzmożonego nawaniania metanu odbiorcy wyczuwający zapach gazu w otoczeniu lub pomieszczeniach powinni powiadomić rozdzielnię Gazu Cieszyń, ul. Ratowską, nr telefonu 229, a pozostałych miast i miejscowości: Rozdzielnię Gazu Skoczów, ul. Mennicza, nr telefonu 884, które zabezpieczą miejsce uleciańnięcia się gazu!

Do czasu przybycia na miejsce pracowników rozdzielni należy intensywnie przewietrzyć pomieszczenia, w których pojawił się gaz oraz nie rozniecać otwartego ognia, ani włączać lub wyłączać urządzeń elektrycznych.

Naprawę wadliwie działających urządzeń i nieszczelności w instalacjach należy bezzwłocznie zgłaszać brigadom konserwatorskim kompetentnych administracji budynków (MZBM, spółdzielnie mieszkaniowe) względnie koncesjonowanym instalatorom. 68kr

Uwaga Rodzice Uwaga Opiekunowie

UWAGA Dziewczęta i Chłopcy!

DYREKCJA FABRYKI
AUTOMATYKI CHŁODNICZEJ
W CIESZYŃ

OGŁASZA WPISY

dziewcząt i chłopców do nauki zawodu w następujących specjalnościach:

- TOKARZ
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- ŚLUSARZ-MECHANIK
- FREZER
- MONTER INSTALACJI SANITARNEJ

Warunki przyjęcia:

Ukończenie 8 klas szkoły podstawowej oraz 14 lat życia.

Podania należy składać do dnia 28 maja 1976 r. w Dziale Spraw Pracowniczych naszej Fabryki wraz z następującymi dokumentami:

1. życiorysem,
2. opinią szkoły podstawowej,
3. świadectwem zdrowia,
4. świadectwem ukończenia szkoły podstawowej,
5. 4 fotografiami

Nauka wszystkich zawodów trwa 3 lata. Absolwentom zapewniają pracę w naszej fabryce oraz możliwość kontynuowania dalszej nauki w Wieczorowym Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Cieszyń.

Wszelkich dalszych informacji dotyczących przyjęć udziela:

Dział Spraw Pracowniczych Fabryki Automatyki Chłodniczej w Cieszyń, ul. Stawowa 50, telefon 13-75 lub 10-49, wewn. 117. 69kr

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Bielskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. ul. Młyńska 1. 40-098 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22. 40-883 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz ROPCZEK i Jadwiga LACH-ROBOCZOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 18. 43-400 Cieszyń. TELEFON: 13-32 oraz 18-93. TELEKS: 035-384. WARTUNKI PREENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują nadesłane listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wskazy na prenumeratę krajową przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13. 40-041 Katowice, konto PKO

IO nr 3-4-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatów RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatów, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PREENUMERATY RRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PREENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 23. 00-840 Warszawa, konto PKO nr 1-0-100024. CENA PREENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAWIERAJĄCYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są



ZŁOT BĘDZIE CO ROKU

Podjęto już decyzję, iż cieszyński Hufiec ZHP co roku będzie organizował uroczysty zlot dla uczczenia Dnia Zwycięstwa. Postanowiono także, że jedną z form wyróżnień za działalność w ZHP będzie wręczenie w czasie zlotu awansów do wyższych stopni zarówno harcerskich jak i instruktorskich, składanie przez najlepszych uczniów-harcerczy przyrzeczenia, obietnicy zachowywania i zobowiązania instruktorów.

Do uczestnictwa w przyszłorocznym Zlocie dopuszczeni będą jednak wyłącznie harcerki i harcerze umundurowani regulaminowo i jednolicie dla poszczególnych drużyn.

PODZIĘKOWANIE ZA POMOC

Komenda Hufca ZHP w Cieszynie w imieniu harcerzy i harcerzy składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wnieśli przyczynę do uświetnienia oraz sprawnej organizacji zlotu. W szczególności słowa podziękowań kieruje pod adresem żołnierzy oraz okiędzy Górnośląskiej Brygady WOP, Komendy Miejskiej MO i ORMO w Cieszynie, „Konsumu Robotniczego” oraz cieszyńskiego Urzędu Telekomunikacyjnego.

Harcerstwo Cieszyńskie dziękuje także mieszkańcom naszego miasta, którzy swą obecnością nadali właściwą oprawę i rangę zlotowi.

PUCHAR ZDOBYŁY... DWA SZCZEPY

Niespodziewany był wynik finałowych rozgrywek I Ligi Kulturalnej szczepów HSPS. Walczące o laur pierwszeństwa reprezentacje Zespołu Szkół Zawodowych CRS i Liceum Medycznego dały w sobie wszystkim stawać w kłopotliwej sytuacji ligowe jury (Teresa Jedrejczak — wzytator Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bielsku-Białej, instruktor ZHP, dr Janusz Michulowicz — hm, pracownik naukowy cieszyńskiej Filii US oraz Danuta Pietrak — phm, członek Rady Hufca).

Ostateczny werdykt brzmiał: REMIS, a pucharem komendanta Hufca podzielić się muszą oba rywalizujące zespoły. Jury zdecydowało jednak, iż szczep przy ZSZ CRS zwyciężył się pucharem w pierwszym etapie, a po upływie pół roku trofeum przekazane zostanie szczepowi przy Liceum Medycznym.

POSTĘP ROBÓT W OŚRODKU

W Ośrodku Harcerskim w Guldowach postęp prac jest coraz bardziej widoczny. Szczególnie wiele robót wykonanych zostało podczas Czynu Partyjnego. Do Ośrodka doprowadzono wodę bieżącą oraz energię elektryczną, gotowe są dwie bramy wjazdowe, wykonane remonty ogrodzenia, zniwelowano i utwardzono teren przyszłego parkingu. Zaawansowane są także prace przy remoncie stróżówki oraz najważniejszego obecnie obiektu Ośrodka: kuchni i stołówki. Oczyszczona została dalsza część lasu.

Poważny wkład pracy w zagospodarowanie Ośrodka wniosły do tej pory załogi „Elektrometalu”, Fabryki Automatyki Chłodniczej oraz Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Pracowało tu już także ok. 500 harcerzy i harcerzy cieszyńskiego Hufca ZHP.

W najbliższych dniach szeregu dalszych specjalistycznych prac wykonywać będą: Kombinat „Bielsbud”, Zakład Aparatury Spawalniczej, Fabryka Automatyki Chłodniczej, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Wojewódzka Spółdzielnia Transportu Wiejskiego, Energetyka — Zakład Sieci oraz cieszyńskie rzemiosło.

Kierujemy gorący apel do szkół, a szczególnie do kadry pedagogicznej, by osobistą opieką i nadzorem otoczyły grupy młodzieży, udające się do pracy w Ośrodku. Brak opieki pedagogicznej w poważnym stopniu dezorganizuje realizację ustalonego zakresu robót.

BRAWA DLA „HARCERSKIEJ WIARY”!

Przy Szkole Podstawowej nr 8 im. Józefa Łabudka działa „mini-gawęda” — zespół estradowy, noszący nazwę „Harcerska wiara”. Przewodzi go nauczycielka Joanna Waszczak, sukcesywnie rozwijająca repertuar i doskonalcą poziom artystyczny młodych wykonawców.

„Harcerska wiara” umiliła swym występem przerwy na posiłek uczestnikom Czynu Partyjnego, którzy pracowali w Guldowach.

NIKŁY UDZIAŁ W RUCHU DRUŻYN SZTANDAROWYCH

Jednym z warunków ubiegania się o miasto drużyn sztandarowych, a w konsekwencji uzyskania prawa posiadania własnego insygnium, jest kompletne, regulaminowe umundurowanie wszystkich harcerzy i harcerzy drużyny. Szkoda, że ta nieznaczna i stosunkowo łatwa do pokonania przeszkoda sprawia, iż tylko 6 z grona 68 drużyn szczepów HSPS zgłosiło akces do „ruchu”. Są to drużyny działające przy ZSZ CRS (3), Zespole Szkół Budowlanych (2), oraz Liceum Ogólnokształcącym nr 1 (1). Natomiast do „ruchu” nie przystąpiła ani jedna spośród 25 drużyn ze szkół podstawowych. Również żadna drużyna zuchowa Cieszyńska (a tutejszy Hufiec liczy 16) nie uczestniczy w ruchu drużyn mistrzowskich.

Fakty te nie świadczą o nadmiernej ambicji zarówno ze strony drużynowych, jak komendantów szczepów, a także dowodzą, jak mało uwagi poświęca się problemowi jednolitego umundurowania.

UCZESTNICZA W ODBUDOWIE KORTÓW TENISOWYCH

Młodzież harcerska naszego miasta jako jedna z pierwszych włączyła się do prac przy odbudowie kortów tenisowych. Na apel, zamieszczony w poprzednim numerze GŁOSU, jako pierwsi odpowiedzieli harcerze ze szczepu przy Liceum Medycznym, zaś w dniu następnym (20 bm.) do pracy zgłosili się członkowie klubów sportowo-obronnych HSPS.



Z NASZEGO archiwum

A GDZIE informacja?

Cieszyńska PKS przeniosła przystanek autobusowy z placu Inwalidów na ulicę Kochanowskiego. Ponieważ poprzednie usytuowanie przystanku stwarzało poważne zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego, decyzję należy uznać chyba za słuszną.

Tyle, że o niej pasażerów... nie poinformowano, co spowodowało szkodę narzekania. A poza tym: przy obecnym przystanku brak kiosku „Ruchu”, w którym by można nabyć bilet, klient tak czy siak musi więc wędrować na plac Inwalidów.

Intencje były zatem słuszne, tyle że... dobrzy chętni są ponoć wybrukowane piekło. (n)



Z CYKLU NASZE DZIECI: siedmioletnia Klaudia Piotrowska z Cieszyńska.

NA WYCIECZKĘ do Cieszyńska

CIESZYŃSKA uważana była przez turystów za atrakcyjne, godne zwiedzenia miasto. Jest bardzo interesujący architektura, na co między innymi składają się średniowieczne kamieniczki na Ryńku, zespół zamkowy z romańską rotundą, legendarna Studnia Trzech Braci, schodkowe uliczki, gmach teatru, zabytki sakralne i tzw. Wenecja. Miasto dysponuje ponadto bogatymi zabytkami piśmiennictwa polskiego i dawnej kultury zgrupowanymi w muzeum. Ma także dwa przejścia graniczne.

Sezon turystyczny trwa w mieście od maja do października. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK w roku ubiegłym zorganizowało 3 tys. 231 wycieczek z 130 tys. uczestników, a przyjęło 1035 wycieczek z 40 tysiącami gości, w rezultacie czego wypracowało 26 mln złotych.

W roku bieżącym sezon będzie „gorący”. Już w pierwszym jego miesiącu ruch turystyczny wykazuje nasilenie większe niż w latach poprzednich. Trzeba poza tym pamiętać, że PTTK obsługuje zaledwie około 20 proc. przyjeżdżających do Cieszyńska.

Oczywiście z coraz liczącą się rzeszą gości należy cieszyć, bo oprócz przyjemności obcowania z nim płyną z tego dla miasta konkretne korzyści. Ale czy tylko? Cieszyńskie nie posiada, niestety, bazy noclegowej. Hotelu „Pod Jeleniem” i Motelu z 220 miejscami łącznie nie można brać pod uwagę, ponieważ obiekty te, i słusznie, przeznaczone są niemal wyłącznie dla gości przyjeżdżających służbowo, w celach służbowych niż turystycznych. Jest jeszcze camping „Olza”, ale ten może być wykorzystany wyłącznie podczas miesięcy najcieplejszych, a prócz tego nie zaspokaja nawet części stałych rosnących potrzeb. Fakt ten powoduje, że goście w naszym mieście przezwyciężają wieloletnią trudność, co ujmuje kłopotów różnym instytucjom, a przysparza ich komunikacji i gastronomii.

Osobny problem stanowią pamiętki regionalne i pocztówki. Wprawdzie w placówkach cepeliowskich, sklepach i kioskach „Ruchu” nie zauważyliśmy jeszcze większych ich dostaw, ale jak zapewnił nas w przedsiębiorstwie „Ruch”, już niebawem artykuły te spłyną do sklepów. Jeżeli więc producenci pamiętek regionalnych, w tym skoczkowskiej „Czantoria” i czochowickiej „Cepelia” dotrzymają umów, to polski sklepownik winny się wypełnić atrakcyjnymi drobiazgami.

Wielkie nadzieje przedsięwzięcie pokłada w producentach, którzy w roku bieżącym prezentowali swoje wyroby na jeleniogórskiej giełdzie pamiętek. W kioskach powinno się ponadto pojawić około 1 mln pocztówek w kilkudziesięciu seriach, z których 15 reprezentuje nowe widoki beskidzkie. „Ruch” obiecuje także, iż na okres sezonu zwiększy przydział atrakcyjnych przydłoków i gazet dla miejscowości turystycznych, w tym również dla Cieszyńska. (J)

Wiosną 1940 r. Cieszyńskie było w rękach Niemców. Wtedy to w mieście rozpoczęła się budowa „Kryżówki”. Była to budowla o kształcie krzyża, mająca służyć jako miejsce pochówku ofiar wojny. Budowę tę przerywano kilkakrotnie, ale w końcu, w 1945 r., została ukończona. W latach 1946-1947 w „Kryżówce” odbyły się pierwsze pochwyty. W 1948 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1949 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1950 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1951 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1952 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1953 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1954 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1955 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1956 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1957 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1958 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1959 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1960 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1961 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1962 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1963 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1964 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1965 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1966 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1967 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1968 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1969 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1970 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1971 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1972 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1973 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1974 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

W 1975 r. „Kryżówkę” przebudowano na miejsce pochówku ofiar wojny. W 1976 r. budowla została przebudowana i od tego czasu służy jako miejsce pochówku ofiar wojny.

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA (10)

— Rety, dyć to jak wymalowane! Ondraszek kładzie kamień na środku polany, chwytając dziewczę wpół i całuje.
— Wspomnij czasem — powiada. Puszcza dziewczę i ze złojami jak wicher leci w dolinę...

Na samym wierzchu Ostrego, na szerokiej polanie, jest gęstym trawnikiem porośnięte małe źródło, morskim okiem zwane. Skąd wzięła się ta nazwa nikt nie wie. Małe to źródło, obłożone kamieniami, budzi w pasterzach pewną trwogę. Próbował jeden owczarz zmierzyć jego głębokość. Na długim sznurze uwiązał kamień i powoli puszczał w wodę. Sznur leciał w głębokość, nie napotykał widocznie na żadną przeszkodę. Przerażony owczarz puścił sznur i kamień, poleciał gdzieś w bezdech.

Powiadają ludzie, że źródło to wnetrzem góry idzie, idzie aż do morza. I kiedyś pozrywa wszelkie tany i zaleje okoliczne wioski.

Tajemniczym jest morskie oko na Ostrym, lecz więcej tajemniczym jest cały Ostry. Twierdzą górale stanowczo, że jest wulkaniczny. Czasem w ciemne noce szumi coś wewnątrz góry tajemniczo i huczy złowrogo. Raz jakby kamienie kto łamał i z łoskotem w skały ciskał, to znowu jakby tabun dzikich koni pędził po bruku, jakby gdzieś daleko, daleko pioruny uderzały.

A kiedy przyjdzie burza, to tak wewnątrz góry huczy, jakby niebiosy się waliły, jakby świat cały leciał w przepaść skalistą. Raz owczarze widzieli wyraźnie, jako że szczyty z jakiegoś otworu leciały w górę kamienie większe i mniejsze, zakreśliły ogromny łuk w powietrzu i leciały z hukami w dolinę na pastery. Owczarze ci widzieli i płonienie, i iskry ogromne lecące w powietrzu, jak ogniste zagwie.

Ile tu prawdy, a ile fantazji — nie wiadomo. Ostry stoi dumny i spokojny, u podnóża jest kamień z toporkiem wyrzeźbionym, na szczycie jest bezdenne źródło, a cichymi nocami huczy wewnątrz góry i grzmot daleki słychać.

Bystrzyca, 14 marca 1923

Zuzanna Cieniałówna

Powstanie Ropicy

Przed tysiącem lat pokrywały jeszcze cały dzisiejszy Śląsk Cieszyński olbrzymie lasy, pełne różnego zwierza. Pomimo tych borów, kraj ten pokrywali by mnóstwem wsi, których początki trzeba szukać gdzieś w czasach pogaństwa.

Jedną z takich wsi była zapewne Ropica. Nazwę swą wzięła prawdopodobnie od rzeki Ropiczanki, względnie od góry Ropica (1082 m), spod której wypływa ta rzeka i płynie przez wieś, wpadając w końcu do rzeki Olzy. Świadczy o tym historycznych na powstanie i istnienie tej wsi przed wiekiem XIII nie posiadamy żadnych, choć musiały ona zapewne istnieć w tym czasie, skoro w dokumencie wystawionym z nakazu biskupa wrocławskiego na początku XIV w. widzimy, że Ropica posiada już własny kościół i tworzy osobną parafię.

Krają jedynie podania o powstaniu Ropicy. Jedno z nich mówi, że jakiś Leszek, książę śląski, chcąc wynagrodzić pewnego rycerza za ocalenie mu życia na polowaniu w tych lasach, oddał mu w wieku XI w. dziedzictwo kilka wsi, między nimi Ropice.

Drugie podanie głosi, że nazwa Ropicy pochodzi od ropy, jaka miała się pierwotnie na tym miejscu wydobywać. To miało dać również początek wsi. Kiedy w roku 1000 złożono zostało biskupstwo wrocławskie, Cieszyńskie przypadło tej diecezji. Już w wieku XI powstaje coraz więcej kościołów, fundowanych czy to przez książąt śląskich, czy przez szlachciców. Tak było w Ropicy, gdzie kościół stanął na początku XII w.

Do powstania tego kościoła przywiązane jest podanie, znane tutejszej ludności, które głosi, że kościół pierwotnie miał stanąć na wzgórzu, wznoszącym się nad Ropiczką. Materiał jednak budowlany, tam zwieziony, miał zostać trzykrotnie w nocy znieziony na miejsce, gdzie dziś stoi kościół murywany. Wobec tak jasno wskazanej niby woli Bożej, zaniechano pierwotnego planu i wybudowano w dolinie Ropiczanki kościółek drewniany niedaleko dworu właściciela wsi.

Wiek Ropica przetrwała całe wieki, w ciągu których zmieniała nieraz swych właścicieli. Tak więc w wieku XV należała do rodziny Korniczków. Jeden z jej członków, mianowicie Jan z Ropicy, zwany także Sobkiem, był panem tej wsi w tym wieku. W następnych stuleciach przeszła ona na własność baronów Saingonów, do których należały także inne wsie, jak Domastówce Górne i Dolne, Trzynieć i Bażanowice. To dwie ostatnie odkupił w roku 1780 książę czesko-cieszyński Albrecht.

Jakie zmiany wewnętrzne zaszły w Ropicy w ciągu tego czasu, jest rzeczą niewiele znana. Kościół stary, drewniany zburzono, a na tym samym miejscu zbudowano w roku 1809 kościół murowany, który do dziś istnieje. Fundowała go ówczesna właścicielka Ropicy baronowa Gabriela Celestina, znana ze swej dobroczynności i licznych fundacji na całym Śląsku. W kilka lat potem ta sama założyła obok kościoła jednoklasową szkołę dla dzieci z Ropicy i sąsiedniej wsi Nieborów. Szkołę tę rozszerzono w roku 1875 na dwuklasową; dziś stanowi ona mieszkanie dla nauczycieli. Nowa szkoła dwuklasowa polska powstała w roku 1905 na koszt gminy.

Warto jeszcze dodać, że przez Ropice biegą trzy linie komunikacyjne: droga żelazna, cesarska, łącząca Cieszyń z Jabłonkowem, wybudowana za czasów Józefa II w r. 1782; kolej żelazna Bielsko-Cieszyń-Frydek, ukończona w roku 1886 i druga kolej, łącząca Bogumień z Koszycami. Ropica posiada dwie stacje kolejowe.

Ropica, 24. III. 1923

Adela Staszko

O druku na górze Ropicy

Na południe od wsi Rzeki wznosi się potężna góra Ropica. Pełno jest na niej zwierza dzikiego, nor, jam i skał ogromnych, przepaści, w których i pod którymi ukrywają się jaszczurki i węże, w których lisy się kryją, a borsuki zimę przespiają. Skały te, przepaście i urwiska zdobą bujne krzaki malinowe, które pięknym i smacznym swoim owocem wabią ludzi do siebie, a dość często na stromych skałach się opierają, śmieją się niby z przybyszy, jakby powiedzieli im ciekawo: „Tu mnie nie dostaniecie!”

O kilka metrów niżej od wierzchołka tej góry są skały potężne, mchem i krzakami porośnięte, które, według opowiadania ludu, świadczą, że był tam niegdyś śliczny zamek, własność czarnoksiężnika, który go stale zamieszkiwał.

Tuż pod onym zamkiem, w wielkiej jamie, był ukryty koń czarnoksiężnika, biały zupełnie, z ogromną głową, równie potężnymi kopytami i długim barzo ogonem, który powszechnie drakiem był zwany.

Gdy czarnoksiężnik chciał odbyć dłuższą jakąś jazdę, wtenczas wyprowadzał swego konia z jaskini, siadał na niego i szalonym pędem frunął w powietrzu. Ludzie bali się takiej jazdy więcej niż grzmotu, więc nie ulewali. Na samo wspomnienie o draku dreszcz przejmował ciało, gdyż jadąc, wyrządzał ogromne spustoszenia na polach, w lasach,

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

249. Miałowili się na tym nie znają

DZISKA my są już tak z tymi „luftownikami” ożenani, że nikt gdo przyjeżdża z Bydgoszczy, z Poznania, z Katowic czy z Warszawy, to umylny i nim przegawdzić, aji ficht do izby przyniemy, a hańd downi tego, witycie, nie było. Na kież też tam panoczek jak i zaszedł do Jaworzyńki, dy powiadał, że to je dziecina deskami zabito?

A jednak przyszli. Pamięć, dy mi było osiem roków, było to w niedziele, kropnie deszcz łoi. Tata przyszli z kościoła, legli se do łóżnice, chy nyl kożuch na siebie, spią. A mama w chłupcie, poszli kro wy dół, a mnie powiadała:

— Chłapczę, uszkrobiej tam zymłok na wieczór.

Tóż go szkrebie zymłoki, tam se pagawizuje przy tym, naroz coś burzy na dźwiętrze, kłupko, jako to powiadała. Jo nic, szkrebie, dy są tata.

A tata nie spali, dźwięgli gło-we, powiadała:

— Dy burzysz, tóż wity. Dźwiętrze się odezwęty, przyszli dwo panowie, dwo paniczki, takiego pieszka małego mieli se sobą.

— Dziwny dobry, gospodarzu. A tata powiadała:

— A Diabła tam dobry, jak

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

od rana leje. Na pocście też, panowie, przyszli, a skylście są?

— Na są my z Katowic, gos podarzu, chcielimy kupić trochę jajek, masła, syra, śmietany, cobyście mieli.

Tata powiadał:

— Paweł, zondź tam do chływa po mamę.

— Jo poszeł po mamę.

— Poroz przyda.

Nó i przyszli.

— Cóż ci panowie chcą?

— To i to.

Nó tóż umyli ręce, fortu-azek se lepszy zobylki, kypce schmyli, że potym by li jiny we fuselach, poszli do kumory, wiela tam było

— uszycko przyniysli. A tam nie było we szwiertkach masło, ale tako buła, tak ze trzy kila, bo tam u nas gaz-douka była wielko.

Przyniysli masło, przyniysli śmietonkę, wajec, bańkę na pięć litrów śmietonki, tóż ci panowie sie za głowę chy-cili, że na dziedzinie se tak fajnie ludzie żyją, se mają

wszycko swoji. Poprógowali, pokoszowali, uszycko sie im to uzało, bo to było śwityżut-ki, nó i tym wzion tela, tym tela, uszytko wzięli, popla-cili.

Ale cóż, było to w śmie, pamięć, w izbie były gesi, kury, krótki, owca z tymi matymi uwizzano u łóżka, corek ugrożony u dźwię-rzech, tam miała świnia dwa nosocora prosiak. I tak ci panowie jiny fukają na no-sach, fukają, bo to, witycie, był smród. Jedym z tych pa-noczków pado:

— Gospodarzu, bardzo sie nom tu u was podoba, śiki śwityżutki moci w kumarze to masło, ale witycie, że to niezdrowo tu z tym bydel-kym tak mityszkać?

— Czymu?

— Taki smród...

— Ha, panowie, jo już tu tak trzycet roków bywom, a jeszcze mi żadne proście nie aka-pało. Tak to ni ma nie-zdrowo.

Nó widzicie.

DRUKARSKIE OTRZĘSINY



Uczestnicy misterium wtajemniczenia w arka na czarnej sztuki drukarskiej. ● Fot.: Jan Dugós

Tegoroczne wojewódzkie obchody Dnia Drukacza odbyły się w Cieszyńsku. Początkowo organizatorzy planowali to uroczyste spotkanie zorganizować w miejscowym amfiteatrze, jednak kapryśna w tym dniu aura zmusiła do przeniesienia barwnego widowiska na deski teatru im. Adama Mickiewicza.

Przybyłych licznie towarzyszy sztuki drukarskiej i zaproszonych gości przywita-

ła orkiestra dęta CELMY. Następnie rozpoczęła się w teatrze ceremonia otrześnięcia. Reżyserował to udane widowisko Jan Raszka, który napisał także scenariusz, a scenografię opracował Leszek Szczygiel.

Mistrzowie ceremonii dokonali aktu przyjęcia w poczet poligraficznej braci 23 adeptów sztuki drukarskiej. „Ojcami chrzestnymi” byli: dyrektor naczelny CDW Eugeniusz Kubica, I sekretarz

POP Teodor Dziadek i przedstawiciel ZZ Poligrafów Jerzy Krybus.

Spektakl zakończył się wręczeniem nowo kreowanym towarzyszom sztuki drukarskiej pamiątkowych dyplomów. Otrzymało je również 13 honorowych drukarzy, wśród nich gospodarze Cieszyńska.

Wojewódzkie obchody Dnia Drukacza zakończyła wspólna zabawa. (cz)

Konkurs pod patronatem „Głosu”

CIESZYN miastem zieleni i kwiatów

Coraz większym powodzeniem mieszkańcy Cieszyńska i okolicy cieszą się dorocznym konkursem pn. „Cieszyn miastem zieleni i kwiatów”, organizowany przez Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa i naszą Redakcję. Objęto nim nie tylko ogródki przydomowe, ale i tereny zielone w zakładach pracy, koło szkół i instytucji.

Mimo kapryśnej wiosny uczestnicy konkursu od pierwszych miesięcy roku porządkowali ogródki. Już w lutym zakwitły w nich przebiśniegi, które najpiękniej prezentowały się w Szpitalu Śląskim. Przeprowadzone ostatnio przeglądy ogródków wykazały, że jest coraz więcej kwiatów i bylin, widać małą architekturę, pojawiły się też baseniki, w których hoduje się rośliny wodne. Znaczenie poszerzyła się ogrodnictwa uprawa „cieszynianki”.

Odczuwa się jednak ciągle brak skrzynek z kwiatami w oknach i balkonach. Pięknie wyglądają kwiaty sadzone na skwerach i w donicach przez ekipy Zieloni Miejskiej, warto jednak postuluować, aby sadzone takie odmiany, które nie zostaną zniszczone przez paktwo.

Podczas ostatniej oceny w konkursie najwyższe noty uzyskały ogródki rodziny Augustynów (Świętowiec 6), Eugeniusza i Władysława Borkowskich (Wietrzna 2), Stanisławy Bigdy (Błogoscka 39), Marii

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Święto polskiej wsi

Święto ludowe — święto całej pracującej wsi i wszystkich ludzi ze wsi i rolnictwem związanych przypada w bieżącym roku na dzień 6 czerwca. Jego aktualne społeczno-polityczne treści są związane z doniosłymi w życiu naszego kraju wydarzeniami ostatnich miesięcy.

Mija bowiem półrocze od dnia, w którym wszyscy przystąpiliśmy do realizacji programu VII Zjazdu Partii — programu urzeczywistnienia wyższej jakości pracy i warunków życia narodu w procesie budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego. Pogłębiając jednostkę działania z PZPR — przewodnią siłą naszego narodu — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe na swoim VII Kongresie uznało ten program za własny.

W okresie poprzedzającym święto POP i koła ZSL organizują otwarte zebrania, na których dokonują oceny przebiegu wiosennych prac polowych, ustalają wspólne zadania na najbliższy okres.

W dniach 5 i 6 czerwca odbywać się będą w gminach i wioskach uroczyste akademie, wiece, festyny i zabawy

ludowe. Odbywać się także spotkania z weteranami walk o społeczne i narodowe wyzwolenie, z wzorowymi rolnikami — pracownikami rolnictwa, nauki oświaty i kultury. Gminne akademie odbędą się m.in. w Brennej, Chybiu, Dobowcu, Hażlachu, Istebnej i Golezowie.

Organizatorem i gospodarzem Święta Ludowego jest w naszym regionie ponad 1500-osobowa grupa ludowców wspólnie z członkami PZPR. Ponadto w przygotowaniach udział biorą aktywiści ZSMP, kół gospodyń wiejskich, działacze kółek rolniczych, spółdzielczości wiejskiej oraz przedstawiciele organizacji społecznych i gospodarczych.

Na uroczystości Święta Ludowego zapraszani będą przedstawiciele załóg robotniczych. (cz)

Spółdzielczość wiejska rozwija działalność inwestycyjną

Województwo bielskie jest szczególnie bogate w miejscowości wypoczynkowe i uzdrowiskowe, posiadające wysokie walory turystyczne zimą i latem. Ma także dwa duże akweny, tzw. „morze żywieckie” i jezioro międzybrodzkie oraz liczne rzeki i potoki z Wisłą, Solą, Skawą i Żylicą. Województwo leży ponadto na skrzyżowaniu atrakcyjnych dróg uczęszczanych przez turystów krajowych i zagranicznych.

Spółdzielczość wiejska, chcąc sprostać stale wzrastającym potrzebom turystycznym, pod koniec lat sześćdziesiątych rozpoczęła intensywną działalność inwestycyjną na terenach szczególnie

niezaniedbanych, a zatem przede wszystkim w dawnych powiatach województwa krakowskiego. W ostatnich latach wybudowano tam 11 obiektów turystycznych: restauracyjno-hotelowych. Nowe lokale uruchomiono również w Szczyrk, Strumieniu, Brennej i Ochabach. Łącznie w Bielskim gminie spółdzielnie prowadzi 236 zakładów gastronomicznych stałych i 3 sezonowe z blisko 24 tys. miejsc konsumpcyjnych. Liczba ta niebawem zwiększy się o ponad 4,5 tys. bowiem w bieżącej pięcioletniej

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

TYGODNIK ■ NAKŁAD: 23.725 EGZ. ■ CENA 1 ZŁ



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 22 (1044) ■ 1 — 7 CZERWCA 1976 R. ■ ROK XXII

WYBRANO ŁAWNIKÓW SĄDU WOJEWÓDZKIEGO

WRN przyjęła program rozwoju oświaty i kultury do roku 1980

Pięknym akordem tegorocznych Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy w województwie bielskim była obradująca w dniu 28 ub. miesiąca II sesja WRN, poświęcona uchwaleniu programu rozwoju oświaty i kultury na lata 1976—1980. W sesji, której przewodniczył Józef BUZIŃSKI, uczestniczyli również m.in. wiceminister oświaty i wychowania Bolesław DYLAK i dyrektor departamentu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Albert PALIŃSKI.

Wprowadzenia do dyskusji nad projektami będących przedmiotem obrad programów dokonał wojewoda bielski Józef Łabudek. Oświata, wychowanie i kultura — stwierdził mówca — stanowią integralną część całokształtu życia społeczno-gospodarczego kraju, odgrywają doniosłą rolę w polityce partii i państwa, co znalazło dobitny wyraz w przebiegu, jak również w uchwale VII Zjazdu PZPR. Najwyższe partyjne forum stworzyło klimat sprzyjający

upowszechnianiu czynnego uczestnictwa w kulturze, pomnażaniu zdolności twórczych człowieka, rozwojowi jego osobowości.

W dziedzinie oświaty i wychowania szczególnie dużo wysiłku wymagać będzie kształtowanie obywatelskich postaw i socjalistycznej moralności młodzieży, gdyż o właściwym wykorzystaniu zdobytych postępów naukowo-technicznych zdecydować w ostatecznym rachunku ludzie — ich walory ideowe i inte-

lektualne. Stąd też program rozwoju oświaty zmierzania do rozszerzania i umacniania jednolitego systemu wychowania.

Znaczące przeobrażenia — zarówno w zakresie sieci placówek, jak programów i metod nauczania — przechodzić będą w bieżącej pięcioletniej szkolnictwo ogólnokształcące, które stoi obecnie przed zadaniem tworzenia warunków dla wdrażania reformy systemu edukacji narodowej.

Pierwszym ogniwem tego systemu są przedszkola. Zakłada się, że już w nadchodzącym roku szkolnym opieką przedszkolną objęte zostaną wszystkie sześciolatki, zaś w roku 1980 również ponad 45 proc. dzieci w wieku od lat 3 do 5. W zakresie szkol-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Lepiej wykorzystamy walory turystyczne regionu

W ubiegłym tygodniu przebywał na Podbeskidziu przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Bolesław Kapitan. Został on przyjęty przez gospodarzy województwa: I sekretarza KW PZPR w Bielsku-Białej Józefa Buzińskiego i wojewodę Józefa Łabudę.

Szef polskiego sportu zapoznał się ze stanem kultury fizycznej i turystyki, a także sportu wyczynowego w województwie bielskim. W trakcie spotkania omawiano problemy dalszego zagospodarowania wczasowo-turystycznego Beskidów, które staną się centrum rekreacyjnym ludzi pracy z całego kraju. Trzeba bowiem wiedzieć, że co roku w naszym województwie przebywa ponad 8 mln wczasowiczów i turystów.

Wskazywano także na potrzebę dalszego rozwoju tych dziedzin sportu, które w tym regionie mają szczególnie dobre warunki do ich uprawiania, a więc narciarstwa i saneczkarstwa.

Wiele miejsc w czasie spotkania zajęły sprawy budowy bielskich zakładów „PolSport”, które wyrabiają około 400 asortymentów sprzętu sportowego i turystycznego. (cz)



Sianokosy rozpoczęte

Zapełniają się silosy

Ostatnie obfite opady deszczu znacznie poprawiły zasoby wilgotności w glebie. Wpłynęło to niewątpliwie korzystnie na wegetację upraw polowych i na porost traw. Po uporaniu się z wiosennymi pracami rolnicy przystąpili do zbioru i kiszzenia poplonów. Akcja ta jest szczególnie zaawansowana w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach państwowych. Np. RSP w Ogródznej przeznaczyła już na kiszonki zbiory poplonów ozimych z 10 ha, a RSP w „Dobowcu” z 4 ha.

Wśród poplonów coraz

większy udział ma roślina pastewna o nazwie perko (krzyżówka rzepaku z kapustą pastewną), która nadaje się zarówno do bezpośredniego spassania przez inwentarz, jak i na kiszonki. Stanowiska po zebranych poplonach przeznacza się głównie pod kukurydzę na zielonki oraz gdzieś niedługo pod ziemniaki późnych odmian.

Sianokosy są w tym roku opóźnione o około 10 dni. Tym pilniejsze jest ich terminowe przeprowadzanie, gdyż sta-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Święto „TR” tym razem w Bielsku

„Trybuna Robotnicza” — pismo codzienne PZPR — jest w województwie bielskim najbardziej poczytnym dziennikiem partyjnym. Stąd też jej święto, stanowiące równocześnie święto całej naszej wojewódzkiej organizacji partyjnej, będzie obchodzone niezwykle uroczysto.

Z lamów TR Czytelnicy znają zapewne dokładnie program imprez organizowanych w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. My ze swej strony chcemy przedstawić i gorąco zalecamy imprezy, które odbędą się będą w nadchodzącą niedzielę, dnia 6 czerwca, w stolicy województwa bielskiego.

O godzinie 9.00 rano, na stadionie KS „Beskid” odbędą się uroczyste ślubowanie junaków OHP, po czym, o godzinie 10.15, rozpoczyna się na tymże stadionie masowe pokazy gimnastyczne w wykonaniu młodzieży szkół bielskich. W tym samym czasie, od godziny 10.00, na lotnisku w Aleksandrowicach podziwiać będzie

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Sztandar dla marklowickiego „Polifarbu”

Załoga Cieszyńskiej Fabryki Farb i Lakierów zanotowała kolejny sukces, uzyskując pierwsze miejsce w krajowym współzawodnictwie. Najlepszą w branży farb i lakierów okazała się też załoga Samodzielnego Wykonawstwa Inwestycyjnego marklowickiego „Polifarbu”.

Największy zakład przemysłu chemicznego cieszyńskiego regionu należy do ścisłej czołówki krajowej. Dowodem tego może być choćby fakt, że w latach 1971 — 1973 załoga uzyskała trzykrotnie pod rząd pierwsze miejsce we współzawodnictwie, uzyskując w ten sposób na własność sztandar Ministra Przemysłu Chemicznego i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Chemiczów. Rok 1974 był dla zakładu jeszcze pomyślniejszy, przyniósł mu bowiem sztandar Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowców.

Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów należy do przedsiębiorstw niezwykle dynamicznych. Trwa jego rozbudowa. Dzięki inwestycjom, które zakończone zostaną w roku 1978 i pochłonią półtora miliona złotych, fabryka stanie się jednym z największych i najnowocześniejszych zakładów tego typu nie tylko w kraju, ale w Europie.

Rozbudowa i modernizacja „Polifarbu” pozwoli na znaczne wzbogacenie asortymentu wyrobów. Uruchomione zostanie m.in. produkcja nowych wyrobów wodorozcieńczalnych dla motoryzacji

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Złot wychowanków PDDz

W dniach od 1 do 3 czerwca w Domu Wczasów Dziecięcych w Porabce odbędą się I Wojewódzki Złot Wychowanków Państwowych Domów Dziecka.

Imprezę organizuje Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bielsku-Białej.

W zlocie weźmie udział około 200 wychowanków Państwowych Domów Dziecka z terenu naszego województwa, wyróżnionych spośród 700 za aktywność i dobre postępy w nauce.

Młodzież wychowująca się w domach dziecka weźmie udział w spotkaniach z przedstawicielami partyjnych i administracyjnych władz wojewódzkich, obejrzy występ zespołu regionalnego „Jodła” z Żywca, zaprezentuje swój dorobek artystyczny i umiejętności sportowe w przeglądach i zawodach oraz wyjedzie na wycieczkę tzw. pętla beskidzka.

Podczas imprezy organizatorzy wręczą wyróżnionym wychowankom domów dziecka 100 książeczek mieszkaniowych ufundowanych przez zakłady pracy województwa.

Słowa uznania należą się Zakładowi Piwowarskiemu, Przedsiębiorstwu Przemysłu Turystycznego „Beskid” i Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Żywcu oraz Spółdzielni Pracy „Jedność” i Zakładowi Przemysłu Cukierniczym „Olza” w Cieszyńsku za bezpłatną pomoc w organizacji imprezy. (J)

GŁOS TYGODNIA

CO ROKU przechodził w naszym kraju na świat około 600 tysięcy dzieci. Ponieważ ich matki pracują w większości zawodowo — jednym z najważniejszych zadań polityki społecznej stało się w Polsce ułatwianie sytuacji życiowej rodzinom wychowującym małe dzieci. Podkreślił to moc-

DZIECKO nasza radość

no na forum sejmowym prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, stwierdzając, że „kluczowe miejsce w naszej polityce społecznej zajmują sprawy narodu i wychowania młodego pokolenia, sprawy warunków życia rodziny i zwiększenia opieki nad małymi dziećmi”.

Przedłożono więc płatne urlopy macierskie, matki

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Izabela Kupiec z Cieszyńska



Również Cieszynianka — Asia Baron

Wszystkim naszym pociechom pogodnego dzieciństwa życzy z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka Zespół „Głosu”

CIESZYN miastem zieleni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Bisok (PPR 35), Ireny Chlebko (Waryńskiego 60), Kamila Gutmajera (Armii Ludowej 44), Józefa Gałuszki (Zaleskiego 22), Sylwii Głajko (Kubisa 6/8), Stanisława Głazowskiego (Bielska), Ludwika Kusia (Przebiłskiego 8), Wiktoru Kuźmy (Biogocka 27), Urszuli Holeskiej (Piasłowska 16), Marii Marczak Krasna (86), Heleny Milaty (Krasna 65), Karola Santarusa (Bielska 84 a) i Elżbiety Smykowskiej (Beskidzka 8).

Piękną również ogródkę w osiedlu „Karolinka” przy ul. Chlebko, Przepilskiego, 1 Maja, Armii Ludowej i Miarki. Coraz efektywniej prezentują się ukwiecone polećka w ogródkach działkowych.

Przybywa zatem miłośników kwiatów. Zyskuje dzięki ich pracy otoczenie naszych budynków, pięknieje całe miasto.

(ca)

Sianokosy rozpoczęte

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nowi to warunek uzyskania trzech pokosów.

Warto wspomnieć, że u rolników, którzy do 5 czerwca zamierzają zebrać pierwszy pokos łąk, SKR-y przeprowadza kosztowne laski bezpłatnie.

W dniu 10.V.1976 r. zakłady Staliny Koni w Pruchnej jako pierwsze w cieszyńskim regionie rozpoczęły zbiór pokosów łąk przeznaczonych do kisenia. Na bieżąco zasiewany jest koński żąb. 20.V.1976 r. zakłady w Pruchnej i Kofczyce Wielkie przystąpiły do koszenia pierwszego pokosu łąk na siano.

Stadnina Koni w Pruchnej posiada do zbioru 250 ha użytków zielonych. Obecnie monitorowana jest susza na łąkach, która jeszcze w tym roku zostanie uruchomiona i pozwoli na podjęcie produkcji cennego sianu z łąk i kukurydzy.

W gminie Strumień nabyte zielone stawy ok. 1200 ha, z czego 540 ha to pastwiska. W gminie Chybie użytki zielone zajmują 520 ha. Służba rolna tej gminy organizuje pokazy koszenia i kisenia pokosów łąkowych.

Równolegle ze zbiorami pasz trwają prace pielęgnacyjne roślin okopowych i wazryw.

(cz)

Za wyrażenie nam
współczucia i udział w
ostatniej drodze naszego
najdroższego Męża i Ojca

**Jana
KAWULOKA**

za wieniec i kwiaty —
wyrazy serdecznego po-
dziękowania wszystkim
uczestnikom pogrzebu,
delegacjom Komitetu
Wojewódzkiego PZPR
w Bielsku - Białej, Ur-
zędów Wojewódzkich
w Bielsku - Białej i
Katowicach, władcom
gminy Istebna, przed-
stawicielom świata ar-
tystycznego, działaczom
kulturalnym wojewódz-
twa i kraju, góralskim
sepiotom regionalnym
z Beskidów i Podhala,
orkiestrze i kapelom
góralskim, młodzieży
szkolnej i licznym mi-
szkańcom Istebnej

składa
ZONA I Córka

Za okazane współczu-
cie, wieniec i kwiaty
oraz udział w pogrzebie
naszego drogiego Męża i Ojca

**śp. Ryszarda
TYMICH**

delegacjom MK, SN,
WR, ZSL, ZROWID,
PACH, PCK, Towarzy-
stwu „Splewaczemu”
„Lutnia” i „Harmonia”,
Sądowi Rejonowemu,
Konsumowi Robotni-
czemu oraz pozosta-
łym uczestnikom po-
grzebu serdeczne po-
dziękowanie składa
RODZINA

Za wieniec i kwiaty
oraz udział w pogrzebie

**śp. Karola
KŁODY**

krewnym, przyjaciółm,
kollegom, delegacji Ho-
dowców Zwierzat Fu-
terkowych oraz sędzi-
ek Rolniczych i Jaso-
sewiczów serdeczne
podziękowanie
składa
RODZINA

Święto „Trybuny Robotniczej”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

można pokazy modeli lata-
jących, a na estradzie na pl.
Wojska Polskiego wystąpi
zespół „Roma” z udziałem
Urszuli Siplńskiej. Również
w godzinach przedpołudnio-
wych, od 11.00, na stadionie
KS „Beskid” „Wesele ży-
wieńskie” w wykonaniu ze-
spółów regionalnych.

Główne imprezy popołu-
dniowe koncentrować się bę-
dą na pl. Wojska Polskiego,
gdzie zobaczymy kolejno:
Zespół Marynarki Wojennej
„Flotylla” (13.00), Zespół
Estradowy z Warszawy
(16.00) i Cygański Zespół
„Terno” (19.00).

Nie zabraknie emocji spor-
towych dla czytelników TR.
O godzinie 16.30 rozpocze-
nie na stadionie BKS „Stal”
pokaz judo, o godzinie 17.00
rozegrany zostanie na sta-
dionie BKS „Stal” mecz pił-
ki nożnej między drużynami
BKS Bielsko i GKS Katowice,
zaś o godzinie 17.30 na-
stąpi na kortach KKS przy

ul. Partyzantów zakończenie
turnieju tenisowego.
Uroczystą oprawę mieć bę-
dzie zamknięcie Okręgowej
Wystawy Filatelistycznej
BESFIL-76, podczas którego
koncert dadzą artyści Ope-
retki Śląskiej oraz Teatru
Śląskiego z Katowic. Począ-
tek o godz. 18.00 w Woje-
wódzkiej Bibliotece Publi-
cznej.

Widownia końcowego akor-
du święta będzie dziedziniec
bielskiego Zamku. W godzi-
nach od 20.00 do 21.30 przed-
stawione tam zostaną „Da-
my i huzary”, po czym, na
zakończenie, iluminacja przy
pomocy ognia sztucznych.

Na wszystkie te imprezy,
podobnie jak na imprezy w
Chorzowie, dokąd również
część naszych Czytelników
się zapewne wybierze, wy-
starczy jedna karta uczestni-
ctwa, która upoważnia rów-
nież do udziału w losowaniu
ocennych nagród, m. in. sa-
mochołów osobowych. Roz-
prowadzają karty, jak już
informowaliśmy, komitety
partyjne zakładów pracy,
miast i gmin. (n)

Młodzież - szkoła - środowisko

Pod takim hasłem obchodzone w tym roku Międzynarodowy
Dzień Dziecka w Wiśle. Kulminacyjnym punktem obchodów
było przekazanie dzieciom przedszkola w Malinca placu zabaw
wartości 100 tys. złotych, wykonanego w czynnie społecznym,
a uczniom tamtejszej szkoły ścieżki zdrowia. Duży udział w wy-
konaniu obydwu obiektów miała Spółdzielnia Kółek Rolniczych,
komitety rodzicielskie i pracownicy wiślańskich przedsiębiorstw.
Przekazanie obiektów towarzyszyły imprezy kulturalne
i sportowe, w tym: kiermasz książek, młodzieżowa giełda kolekc-
cyjnych, występy przedszkolnych i szkolnych zespołów ar-
tystycznych, zawody sportowe, koncert górników kop. im. Pow-
stańców Śląskich, dedykowany dzieciom oraz inne atrakcje
festynowe.

Podczas imprezy zorganizowano zbiórki na budowę Centrum
Zdrowia Dziecka w Warszawie. (J)

Spokanie „Wolność”, cięża, PARAGRAF fałszywy paszport i kratki

MARCEL SIENIEWSKI, u-
rodzony i stale zamiesz-
kały w Bielsku-Białej, 19
lat, podjął pracę w roku 1972 w charakte-
rze kopyisty w Zakładzie Pro-
dukcji i Usług Filmowych O-
środka Postępu Technicznego
w Katowicach, gdzie dał się
wkrótce poznać jako pracow-
nik niedyscyplinowany oraz
nieobowiązkowy, w związku z
czym po upływie roku rozwią-
zano z nim stosunek pracy.

Marcel Sieniewski prze-
szedł się jednak tym zbytnio i po
dłuższym okresie bezczynności
postanowił wybrać „wolność”,
starając się nielegalnie wyje-
chać do Republiki Federalnej
Niemiec.

W dniu 28. 3. 1974 r. przed-
sięwziął młodzieniec przy-
jechać w „skórkę” turysty i
przekroczyć granicę z Niemiec
zabierając m. in., wbrew obowiązo-
waniom, książeczkę wojsko-
wą.

Po kilkudniowym pobycie w
Bułgarii Marcel Sieniewski za-
trzymał się u znajomego oby-
watela czeskosłowackiego, sta-
jąc zamieszkałym w Bratysławie.
W stolicy Słowacji na-
wiał szereg znajomości z róż-
nymi kobietami, u których
kolejno mieszkał, z tym, że
najdłuższy korzystał z gościnno-
ści stałej mieszkanki Bratysław-
y Sławy O., którą dumnie
nazwał swoją narzeczoną.

W sierpniu 1975 r. pozostawił
w niej dokumenty, wypoczy-
niając dowód osobisty od oby-
watela czeskosłowackiego Zo-
lana S., którym to dowodem
posługiwał się jako swoim wła-
snym i to zarówno na teryto-
rium Czechosłowacji, jak i w
czasie wyjazdów do Rumunii.

Za wyrażenie współczu-
cia, wieniec, kwiaty
oraz udział w pogrzebie
naszej Matki, Te-
ściowej i Babki

**śp. Alojzy
WARDAS**

wszystkim krewnym,
przyjaciółm, sąsia-
dom, delegacjom ZOZ,
MPGK i Urzędu Celne-
go oraz wszystkim po-
zostałym uczestnikom
pogrzebu serdeczne po-
dziękowanie składa
RODZINA

Za wyrażenie współczu-
cia, wieniec i kwiaty
oraz udział w pogrzebie
naszej drogiej Żony,
Matki i Siostry

**śp. Stefani
KISIAŁY**

krewnym, znajomym,
dyrekcji i delegacji
Technikum Rolniczego
w Cieszyńsku, Szkole
Podstawowej w Pier-
cu oraz Spółdzielni Kół-
tek Rolniczych i Jaso-
sewiczów najserdeczniejsze
podziękowanie składa
MAŁA Z SYNAMI

Za udzieloną pomoc Marcel o-
bielając Sławie O. małżeństwo,
która to obywatelka poparł spo-
wodowaniem ciąży.

Przebywając w Rumunii,
Marcel nawiązał kontakt ze
swą matką Barbarą, zamiesz-
kałą w tym czasie na terenie
Republiki Federalnej Niemiec,
która nabyła dla niego za 5000
marek fałszywany paszport na
nazwisko Józef Bücher, a na-
stępnie przemyciła go za po-
średnictwem znajomych do
Rumunii.

Odtań Sieniewski afiszował
się jako turysta zachodnio-
niemiecki posługując się fałszy-
wanym paszportem również w
biurze paszportowym w Baka-
reszcie.

W dniu 4. 10. 1976 r. Josef
Bücher w Marce Sieniewski
wsiadł do pociągu poczynając
relacji Bukareszt — Bel-
grad z zamiarem przedostania
się na terytorium Jugosławii,
a w dalszej kolejności do Re-
publiki Federalnej Niemiec.
W miejscowości Stara Mor-
awica został jednak zatrzymany
o czym władze rumuńskie bez-
względnie powiadomiły Proku-
raturę Generalną PRL w War-
szawie. W grudniu ub. roku
Marcel Sieniewski powrócił do
kraju, z tym, że zamiast do
swojego mieszkania w Bielsku-
Białej.

Pod koniec maja br. Sąd
Rejonowy w Cieszyńsku po roz-
poznaniu sprawy skazał Mar-
celego Sieniewskiego na wię-
zienie na rok i 6 mies. pozbawienia
wolności oraz obciążył go ko-
szami postępowania i opłatą
sądową w kwocie 3000 zł.

Wyrok sądu i instancji nie
jest jeszcze prawomocny.

HENRYK ZALESKI

Poszukiwani świadkowie zbrodni

Okręgowa Komisja
Badania Zbrodni Hitle-
rowskich w Katowicach
prowadzi śledztwo w
sprawie rozstrzelania 22
września 1939 r. w Kra-
snej 12 lub 14 osób,
przypuszczalnie ucze-
stników powstań ślą-
skich, przywiezionych z
więzienia w Cieszyńsku.
Rodziny rozstrze-
lanych lub świadków tej

zbrodni uprasza się o
podanie adresów do
Okręgowej Komisji BZH
w Katowicach, ul. An-
drzeja 16/18 — gmach
Sądu Wojewódzkiego, nr
tel. 51-40-91, wewn. 78,
aby na podstawie ich
zeznań można ustalić
nazwiska i adresy ofiar
oraz sprawców tego zdra-
żenia.

TV OSTRAWA

WTOREK, 1 CZERWCA

17.40 Na łowieckich ścież-
kach. 18.00 Dobranocka. 18.10
Auto-moto-rewia. 20.00 Na
starcie delfin — film prod.
czeskiej.

ŚRODA, 2 CZERWCA

17.15 Młodymi oczyma. 18.00
Dobranocka. 21.30 Skarb —
II część serialu prod. radziec-
kiej.

CZWARTEK, 3 CZERWCA

9.30 Kamienny ład — ostatnia
część serialu telewizyjnego.
18.00 Dobranocka. 20.00 Był
raz dom — I część serialu tele-
wizyjnego. 22.05 Telewizyjny
klub młodych.

PIĄTEK, 4 CZERWCA

9.05 Był raz dom — I część
serialu telewizyjnego. 17.05
Telewizyjny klub młodych.
18.00 Dobranocka. 18.10 Kino

Już za 2 dni

Rozpoczynają się Dni Bielska-Białej

Jak już informowaliśmy,
w dniach 3-6 br. odby-
wać się będą w stolicy
województwa doroczne
Dni Bielska-Białej. Spo-
ród bogatego programu
imprez warto wymienić:

w czwartek — uroczystą
inaugurację na zamku,
przebieg samolotów, defi-
ladę powiatową (15.00),
koncert zespołów i soli-
stów szkół muzycznych
województwa w auli
PSM (17.00), występy ze-
spółów regionalnych na
pl. Wojska Polskiego i
Wolności (17.00—21.00),
w piątek — bezpłatną
regulację zapłonu i świa-
teł w samochodach „Fiat
126p” i Syrena” przy ul.

Greczki (14.00—20.00),
spotkanie z twórcami fil-
mów rysunkowych w ki-
nie „Złote Łany” (17.15),
projekcję „Potopu” na
parkingu Wojew. Biblio-
teki Publicznej (21.00),

w sobotę — „Musicora-
me” z NRD na pl. Wojska
Polskiego (10.00), występy
zespółów wokalo-muzy-
cznych i regionalnych na
pl. Wojska Polskiego
(14.00), rajd samochodowy
„Pierwszy krok” dla kie-
rowców — amatorów — z
parkingu przy ul. Greczki
(15.30), występy zespołów
wokalo-muzycznych, re-
gionalnych i młodzieżowe-
go zespołu czeskosłowac-

kiego „Flamingo” (16.00—
18.00), IV Zjazd Literatów
Bielskich w wojew. Bi-
bliotece Publicznej (17.00),
popisy najlepszych uc-
niów Społecznych Ognisk
Muzycznych z Bielska-
Białej, Skoczowa i Dro-
gomyśla w auli PSM
(17.00), koncert Filharmo-
nii Śląskiej w Domu
Muzyki przy ul. Słowac-
kiego (18.00) i przegląd
najlepszych zespołów ka-
baretowych województwa
bielskiego.

Program niedzieli, sta-
nowiącej Święto „Trybu-
ny Robotniczej”, omawia-
my w oddzielnej infor-
macji.

W TROSCIE O PIESZYCH

Mieszkańcy Pruchnej o-
trzymał 3-kilometrowy dep-
tak, który wybudowano w
czynnie społecznym przy dro-
dze prowadzącej od Brańczy-
ka aż do Staliny Koni.

Również w pobliskim Dro-
gomyślu wykonano sie 1-kil-
ometrowy depnak w centrum
wioski. Założono już krawęż-
niki, a młodzież szkolna ut-
wardza podłoże chodnika.
Depnak pokryje się asfaltem.

Turniej Młodych Mistrzów

W dniu 17 maja br. odbyło
się w „Elektrometalu” uroczy-
ste podsumowanie ubiegłorocz-
nego Turnieju Młodych Mi-
strzów Techniki zorganizowa-
nego przez Zarząd Zakładowy
Związku Socjalistycznej Młod-
zieży Polskiej. W turnieju
wzięło udział 12 uczestników.
Za najlepszych uznano: Jó-
zefa Malca, Tadeusza Sawara,
Karola Polara, Marka Molina
oraz Rudolfa Szyniela. Laure-
atom wręczono nagrody. (J)

Dyżury poselskie

Sekretariat Wojewódzkiego
Zespołu Poselskiego informu-
je, że posłowie na Sejm PRL
pełnią dyżury w Urzędzie
Wojewódzkim w Bielsku-
Białej, ul. Miczurina 2a, po-
kój 201 (II piętro) w każdy
pierwszy i trzeci poniedziałek
miesiąca w godzinach od
14 do 17.

W dniu 7 czerwca dyżuro-
wać będzie poseł M. Majkut,
w dniu 21 czerwca — poseł
M. Tarnawa, w dniu 6 wrześ-
nia — poseł B. Dziopak, w
dniu 20 września — posłanka
Z. Ciszczon.

Poza tym w każdy drugi
poniedziałek miesiąca, w go-
dzinach od 14 do 17, posłowie
dyżurujący będą w poszczę-
gólnych rejonach wojewódz-
twa. W rejonie III, obejmują-
jącym miasta: Cieszyn, Sko-
czów, Strumień, Ustroń i Wi-
słą oraz gminy: Brenna, Chy-
bie, Dębówiec, Goleszów,
Hażlach i Istebną, obywateli
— wyborców przyjmować bę-
dzie poseł na Sejm PRL A-
lojzy Biłko.

ZYCZYMY
UDANYCH ZAKUPÓW!



Spółem

O/CIESZYN

74kr

CELMA

**ZAKŁADY
ELEKTRO-MASZYNOWE
W CIESZYŃNIE**

FABRYKA URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH W GOLESZOWIE

ZATRUDNIA

PRACOWNIKÓW WYKWAŁIFIKOWANYCH

w specjalnościach:

- NASTAWIACZ AUTOMATÓW
- TOKARSKICH
- TOKARZ
- ŚLUSARZ-SPAWACZ
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- ŚLUSARZ-MECHANIK
- FREZER
- SZLIFIERZ
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
- MECHANIK APARATURY AUTOMATYCZNEJ
- TŁOCZARZ
- ELEKTROMECHANIK
- KRAJACZ
- MONTER URZĄDZEŃ ENERGETYCZNYCH

PRACOWNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH

do służb pomocniczych:

- TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO I ZEWNĘTRZNEGO
- MAGAZYNÓW

oraz przyuczenia do zawodu.

Pracownicy mogą kontynuować naukę w trybie zaocznym
w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Cieszyńsku.

Pracownikom podejmującym pracę zapewnia się:

- wynagrodzenie bezpodatkowe wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Maszynowego,
- dodatek za staż pracy
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub w kwaterach prywatnych.

Oferty przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

Dział Kadr Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA 43-400
Cieszyn, ul. 1 Maja 19, tel. 15-81, wewn. 311. 71kr

Wojewódzka akademia w Wadowicach

Wyrazy uznania dla pracowników komunalnych

Dnia 26 czerwca ub. roku powstało Wojewódzkie Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniovej i Budownictwa Komunalnego, którego powstanie przyczyniło się do bardziej racjonalnego wykorzystania kadr, sprzętu i taboru, pozwoliło na polepszenie organizacji pracy i świadczonych usług. Zjednoczenie grupuje 17 jednostek, a mianowicie Kombinat Budownictwa Komunalnego, 8 wielobranżowych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, 4 przedsiębiorstwa jednobranżowe i przedsiębiorstwa: komunikacyjne, wodno-kanalizacyjne, ciepłownicze i drogowy.

Ostatnio 8,5 tys. pracowników zatrudnionych w gospodarce komunalnej województwa obchodziło swoje doroczne święto, którym zbiega się z 70-leciem istnienia Związku Pracowników Gospodarki Komunalnej oraz z twierdzeniem, że powstanie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniovej w Wadowicach. Z tej okazji w tym właśnie mieście odbyła się 29 maja wojewódzka akademia, na którą przybyli przedstawiciele władz resortowych i wojewódzkich z wojewodą bielskim Józefem Łabudkiem.

Zabierając głos w czasie uroczystości, wojewoda wskazał na poważne osiągnięcia ludzi zatrudnionych w gospodarce komunalnej, którzy dają ludności województwa usługi łącznej wartości półtora miliona złotych. W roku ubiegłym podjęto dodatkowe czynności produkcyjne i społeczne, których wartość przekroczyła 35 mln złotych, zaś w roku bieżącym, dzięki ujawnieniu i wykorzystaniu dostrzeżonych rezerw, wartość produkcji i usług zwiększyła się ponadplanowo o prawie 16,5 mln złotych. Tym niemniej, jak pod-

kreślił w swym przemówieniu Józef Łabudek, wiele jest w dziedzinie gospodarki komunalnej do zrobienia. W roku bieżącym województwo przeznacza na inwestycje komunalne w miastach przeszło 82 mln złotych. Ich wykorzystanie zajmie się Wojewódzkie Przedsiębiorstwo GKM i BK. Niezależnie od tego cały szereg inwestycji komunalnych prowadzi Regionalna Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Bielsku-Białej.

Dziękując pracownikom gospodarki komunalnej za ich ofiarną pracę, wojewoda przekazał im równocześnie w imieniu wojewódzkiej władzy partyjnych i państwowych słowa uznania, życząc dalszych sukcesów w służbie mieszkańcom regionu.

W czasie akademii, której organizatorem były Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniovej w Wadowicach i Oświęcimiu oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Bielsku-Białej, zasłużeni pracownicy otrzymali odznaczenia.

W części artystycznej „Varieties” z Katowic przedstawiła program pn. „Bawcie się a nami”.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nictwa podstawowego prace koncentrować się będą nadal na rozwoju sieci zbiorczych szkół gminnych, stwarzających warunki zorganizowania dziesięcioletniej średniej szkoły ogólnokształcącej. Zaplanowane „dziesięciolatki” liczyć będą przeciętnie 500-600 uczniów, zatrudniając 22-26 nauczycieli.

Jednym z istotnych zamierzeń w dziedzinie szkolnictwa średniego jest szersze upowszechnienie szkół tzw. maturalnych. Szkolnictwo za wodowe konfrontować natomiast będzie swój profil z zapotrzebowaniem gospodarki na kwalifikowanych pracowników. Jego rozwój powinien być na tyle elastyczny, by uzyskać możliwość pełnej integracji sił i środków, co jest warunkiem uzyskania optymalnych efektów.

Jednym z pierwszoplanowych zadań będzie w latach 1976-1980 podnoszenie kwalifikacji nauczycieli, troska o ich sprawy socjalne, jak również umacnianie autorytetu stanu nauczycielskiego.

Województwo bielskie szczyt sił żywymi i bogatymi tradycjami kultury ludowej, wnosi też znaczący wkład w rozwój kultury narodowej. Ziemia bielska inspirowała twórczość takich m. in. pisarzy, jak Gustaw Morelnek, Zofia Kossak, Emil Zegadłowicz, w Bystrej tworzył znakomity malarz Julian Fałat, w ogólnopolskim dorobku kultury muzycznej liczy się twórczość Jana Szatwerni z Wisły czy Jana Gawlasa z Cieszyńska.

W celu zapewnienia właściwego i harmonijnego rozwoju działalności kulturalnej powstanie wojewódzkie centrum kultury w Bielsku-Białej, powoływane będą ośrodki o znaczeniu ponad miejscowo-gminnym, zaś w miejscowościach o rozwiniętej przemyśle (Oświęcim, Kęty, Andrychów, Skoczów) działające robotnicze ośrodki kultury.

Dla właściwej koordynacji i sprawnego sterowania pracą kulturalną powstanie społeczna rada kultury szczebla wojewódzkiego, zaś w miastach i gminach powołane zostaną społeczne komitety ds. kultury i sztuki.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Beskidy” z siedzibą w Żywcu, choć działa od kilku zaledwie miesięcy, może się poszczycić niebagatelnymi wynikami. Wśród licznych przedsiębiorstw tego typu w kraju, „Beskidy” są prawdziwym potentatem, o czym świadczą zarówno zakres świadczonych usług, jak i wyniki obrotu. Zgodnie z przyjętym planem, mają one w bieżącym roku wynieść 239 mln złotych, ale kierownictwo WPT spodziewa się, że faktycznie uda się tej cyfry przekroczyć o trzech setek.

Mimo wielu, nie do końca zresztą załatwionych, spraw typu organizacyjnego (na zasadach działalności powiatowe przedsiębiorstwa turystyczne w województwach katowickim i krakowskim), „Beskidy” ani na moment nie zapomniały, że szczyt sezonu turystycznego bliski należytemu sprośnieniu mu poświęcić ma ksztemu staran.

Na ostatnią ocenę przyszłości „Głos” nie omieszka, z ustarzającą tradycją, konfrontować oferty z realiami lata, tym niemniej wydaje się, że start zapowiada się obiecująco.

Największym dorobkiem legitymującym się „Beskidy” w dziedzinie tzw. bazy noclegowej, oferując 16,5 tys. łóżek w kwaterek prywatnych, co jest — również w zestawieniu ze stanem posiadania FWP i ośrodków zakładowych — ilością imponującą. Trudno mimo to mówić o zaspokojeniu potrzeb, gusta szukających wycieczek, są bowiem nadal nieco tradycyjne — snobistyczne, czyli czasowicz i turysta refleksyjnie najchętniej na Wistę, Szczyrk i Ustron, w których to miejscowościach uzyskania latem noclegu, jeśli ktoś o to wcześniej nie zadbał, na leży do rzeczy arcytrudnym.

Cieszy nie tylko ilość kwaterek prywatnych, ale również ich standard, który uległ wadnej poprawie. Znakomita większość z nich plasuje się już w kategorii II, do wyjątków należą kwatery z sanitariatami na zewnątrz budynku, przybywa natomiast pokoiów rzeczywiście przyzwoitych, z bieżącą wodą, kanalizacją, nie wyłączając centralnego ogrzewania, które — odpukać, ale może być niekiedy użyteczne nawet latem.

Prawdziwy problem stanowi natomiast wyżywienie. Z różnych powodów „Beskidy” dysponują stosunkowo skromną gastronomią własną (w Żywcu np. znajduje się 8 jadalni Przedsiębiorstwa w Bystrej k. Bielska 3, w Szczyrku Bielskiej) dorobiono się 620 miejsc konsumpcyjnych,

WRN przyjęło program rozwoju oświaty i kultury

W latach 1976-1980 działalność kulturalna zmierzać będzie do szeroko pojętej pracy nad książką, do popularyzacji i rozwoju czytelnictwa, dalszego umasowienia działalności społeczno-kulturalnej, umacniania środowisk twórczych i instytucji artystycznych, zapewnienia kwalifikowanych kadr dla placówek k.o., do poprawy stanu bazy i urządzeń kulturalnych.

Do projektu obydwu przedłożonych pod obrady WRN dokumentów ustosunkował się przewodniczący Komisji Oświaty, Wychowania i Kultury Marian Drodziński. Stwierdził on m. in., że obydwie programy, wychodząc naprzeciw potrzebom, liczą się równocześnie z istniejącymi realiami. Ponieważ te pierwsze są znacznie wyższe, programy uważa należy za otwarte, istnieją bowiem możliwości ich wzbogacenia — głównie poprzez pomoc zakładów pracy i czyni społeczeństwa.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos sekretarz KW PZPR Stanisław Szczepaniak. Programy rozwoju oświaty i kultury, stwierdził m. in. radny, stanowią efekt pracy wieloosobowych grup specjalistów, a zainicjowane zostały przez wojewódzką instancję partyjną. Ani w dziedzinie oświaty, ani w dziedzinie kultury nie musimy odrabiać zaniedbań, wprost przeciwnie — legitymujemy się obryzmiem dorobkiem. Tym niemniej rodzą się nowe potrzeby, rosną aspiracje, których musimy sprostać.

Oświata i kultura mają ogromny wpływ na postawy ludzkie, sprzyjają wszechstronnemu rozwojowi osobowości. Stawia to przed nami zadanie nieustannego doskonalenia tej sfery działalności.

Winnymy przyswajać dorobek innych regionów, ale równocześnie przedmiotem naszej ambicji jest wnoszenie znaczącego wkładu do skarbnicy kultury ogólnopolskiej.

Kolejni dyskutanci poruszyli różne aspekty działalności kulturalnej i oświatowej, zgłaszając własne przemyślenia i uwagi, ale popierając równocześnie przedstawione na sesji projekty programów.

Wysoko ocenili program rozwoju kultury dyrektor Departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki Albert Pałiński, wyrażając przekonanie, że żywą treścią wartościowych dzieł i dokonań godnych rangi, jaką nadal musimy socjalistycznej kulturze, wypełnia go działacz, pracownicy k.o., przedstawiciele środowisk twórczych.

Pozytywną ocenę programu oświaty wystawił wiceminister oświaty i wychowania Bolesław Dyk, stwierdzając m. in., że województwo bielskie należy do nielicznych regionów w kraju, które posiadają już plan tworzenia dziesięcioletnich średnich ogólnokształcących. Pozwoli to przygotować z odpowiednim wyprzedzeniem kadrę i materiałną bazę dla tych placówek. Należy natomiast przyspieszyć tworzenie zbiorczych szkół gminnych, stanowiących załączek „dziesięciolatek”.

Wiceminister B. Dyk omówił również główne kierunki działania resortu w dziedzinie wdrażania reformy systemu edukacji narodowej, kształcenia ustawicznego, przygotowywania i doskonalenia kadr pedagogicznych, upowszechniania

opieki przedszkolnej i umacniania autorytetu zawodu nauczycielskiego.

Miłym akcentem sesji było ogłoszenie przez kuratora oświaty i wychowania dr. Zdzisława Rabczaka wyników I Konkursu Wiedzy o Województwie Bielskim (piszemy o nim w oddzielnej informacji). Gratulacje złożyli i nagrody najlepszym zespołom wręczyli: I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN Józef Buziński i wojewoda bielski Józef Łabudek.

W drugiej części sesji radni przyjęli sprawozdanie z realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu województwa bielskiego za rok 1975, przedstawione przez wicewojewodę dr. Janę Walaichę.

Plan społeczno-gospodarczy województwa był realizowany w roku ubiegłym prawidłowo. Poprawie uległy warunki materialne ludności, dochody pieniężne zwiększyły się bowiem o 10,8 proc., a sprzedaż detaliczna wzrosła o 14,4 proc. w porównaniu z rokiem 1974. Oddano do użytku 4.288 mieszkań, a więc nieomal o połowę więcej niż w poprzednim roku.

Postęp w poziomie życia społeczeństwa osiągnięty został głównie w wyniku dynamicznego rozwoju produkcji materialnej. Sprzedaż produktów usług wzrosła o 5,4 proc., przy czym wynik ten uzyskano w 84,3 proc. w rezultacie zwiększenia wydajności pracy. Produkcja budowlano-montażowa zwiększyła się natomiast o 33 proc.

Pomyślnie realizacji zadań społeczno-gospodarczych towarzyszyła dyscyplina w gospodarowaniu środkami budżetowymi. Plan dochodów wykonany został w 100,1 proc., zaś wydatki zrealizowano w 98,3 proc.

Podczas sesji dokonano wyboru 71 ławników Sądu Wojewódzkiego. Dokonano także zmian w składach komisji WRN.

LISTY DO REDAKCJI

DOŁOŻYMY STARAŃ

W związku z artykułami „Są działacze, brak dopingu” Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Cieszyńska” wyjaśnia:

W osiedlu „Liburnia” od 1971 r. czynna była, urządzona w pomieszczeniu mieszkalnym typu M-2, skromna świetlica. Traktowano ją jako przejściową w związku z planowaną realizacją centrum handlowo-usługowego, w którym zaprojektowano pomieszczenia do prowadzenia działalności społeczno-wychowawczej. Inwestycja ta, mimo starań, nie została do chwili obecnej wprowadzona do planu realizacji przedsiębiorstwa wykonawczego. W związku z tym zarząd spółdzielni w wyposagowanych pomieszczeniach i po zakładzie budowlano-remontowym zorganizował w roku ubiegłym nową tymczasową świetlicę.

Urządzenie jej jest skromne z różnych względów, co m. in. wynika z ograniczonej sprzedaży artykułów rynkowych odbiorcom uspołecznionym. Mimo to placówkę wyposażono w podstawowe materiały do prowadzenia zajęć. Zarząd spółdzielni utrzymuje ścisły kontakt z kierownictwem TPD. W wyniku porozumienia świetlica 3 razy w tygodniu udostępnia się temu towarzystwu, w tym również dziecięcej amatorskiej teatrykowi „Cieszynek”.

Zatrudniona przez spółdzielnię nauczycielka nie ogranicza swojego pobytu w świetlicy do dyżurowania, lecz prowadzi zajęcia z dziećmi, mając do tego fachowe przygotowanie zawodowe.

Względnie użytkowe i estetyczne zdecydowały o tym, że nie wyrażono zgody na wprowadzenie do świetlicy sprzętu zużytego i niefunkcjonalnego.

Spółdzielnia dla potrzeb swoich świetlic prawnie czasopisma, takie jak: „Światy”, „Piomy”, „Piomy”, „Mały Modelarz”, „Panorama”, „Przełom”, „Kraj Rad”. Nie widzimy niczego złego w tym, że TPD dodatkowo wyposaża świetlicę w prasę młodzieżową.

W związku z trudnościami w zakupie sprzętu, zakład budowlany spółdzielni podjął się wykonania odpowiednich szafek i regałów, to jednak również uzależnione jest w tej chwili od dostawy materiałów (np. sklejk).

Sprawa opisanego ufundowania batoników polega na nieporozumieniu. Wiadomo, że wszelkie zakupy, w tym i stołeczne, muszą być rozliczane, natomiast nikt nie wymagał podpisów dzieci oświadczających, że drobne podarunki. Prowadzący grupę zobowiązany był jedynie do przedłożenia wykazu dzieci uczestniczących w imprezach.

„Cieszyńska” z satysfakcją przyjęła propozycję organizowania w spółdzielczej świetlicy zmiotowa dla jednej z grup dziecięcych osiedla, natomiast przetargi dotyczące wydatkowania dotychczas w wysokości 3 tys. zł rozegrany się w tonie samego TPD. Spółdzielnia chodziła jedynie o to, aby dofinansować zmiotowiczy dla wszystkich uczestniczących w nim dzieci osiedla (i tak chyba było słusznie), natomiast Władysław Bublik pragnął kwotę przeznaczyć tylko i wyłącznie dla swojej grupy, której baza znajdowała się w naszej świetlicy.

Od dnia 15 marca Spółdzielnia zatrudnia na pół etacie kierownika ds. wychowawczych, który z dniem 1 lipca br. pełnić będzie funkcję w pełnym wymiarze godzin.

Wszystkim, którzy stykają się z działalnością kulturalno-oświatową, nie są obce kłopoty natury organizacyjnej i merytorycznej z nią związane. Dlatego kierownictwo spółdzielni wyraża zadowolenie z obopólnej owocnej współpracy z TPD. Do takiego mniemania upoważnia nas między innymi dyplom uznania, jaki otrzymaliśmy od zarządu Towarzystwa.

Kierownictwo spółdzielni zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby potrzeby kulturalno-oświatowe naszych członków, a szczególnie dzieci, były coraz lepiej zaspokajane.

EMIL LOREK
z-ca przew. Zarządu „Cieszyńska” (RD)

„Beskidy” krajowym potentatem

BOGATA OFERTA WZASOWO - TURYSTYCZNA

16,5 TYS. MIEJSC NOCLEGOWYCH • WYCIECZKI, RAJDY I „ZIELONE KULIGI” • WCZASY W SIODLE I LIN GWISTYCZNE • LICZNE IMPREZY FOLKLORYSTYCZNE • WOJEWÓDZTWO PRZEZ SZYBE... SAMOLOTU • PIECZEN Z BARANA, ŻYWIECKIE „EKSTRA” I „POKUSICA” • NOWE AUTOKARY MIKROBUSY I ODKRYTE „FIATY”

kłóra uzupełniana jest co prawda prywatnymi siołkami, ale i tych nie starcza. Najwięcej ma ich do dyspozycji Ustron — 53 w Wistie, 25 w Brennej, 13 w Ustroniu i 8 w Istebnej, z łączną ilością 2.619 miejsc konsumpcyjnych.

Czy nie można utworzyć więcej prywatnych siołków? Problem jest niełatwy. Po pierwsze wieś, chętnych nie mamy w nadmiarze. Ale nawet jeżeli są, najchętniej rezygnują z planów dorabiania z żywności z powodu — już to kłopotu z uzyskaniem niezbędnych przydziałów (zwłaszcza artykułów mięsnych), już to ze względu na bardzo surowe wymagania stawiane (śluszenie zresztą) przez władze sanepidowskie.

W tej sytuacji pozostają lokale GS-owskie i WPPG, które stanowią uzupełnienie tyluż cenne, co niewystarczające. Mogą nam się oczywiście marzyć prywatne jadalnie, które by serwowały coś indywidualnego, niepowtarzalnego, czego nie można kupić w restauracji, ale są to marzenia zapewne nierealne. Chętni do pitrzenia chcą mieć jak najmniej pracy, a jak największy dochód, a to oznacza kawał mięsa w garnku, mięsa, którego nie stawa się w nadmiarze.

Na dłuższą metę bez inwestycji się zatem nie obejdzie. A na dziś potrzebna jest przede wszystkim... dobra wola i zrozumienie dla tego prostego faktu, że wypoczynek jest i będzie w coraz większym mierze jedną z ważnych potrzeb ludzkich.

Z tym zrozumieniem zaś jest różnie. W Węgierskiej Górze np. czy w Rajcy kłopotów z wyżywieniem wypoczywających nie ma żadnych — może przyjechać dowolna ilość osób (tak było przynajmniej do tej pory) i nikt nie wyjdzie głodny. Dach nad głową i wyżywienie to rzeczy podstawowe, ale nie wszystko. Co jeszcze oferuje przyjeżdżającym na teren województwa przedsiębiorstwo „Beskidy”? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do zastępcy dyrektora WPT Stanisława Matysiaka.

Propozycji jest sporo. Najpoczątkiej stanowi chłeba przejazdka (czy raczej przełot) samolotem. Tak, tak, jest to realne już w bieżącym sezonie, dzięki porozumieniu zawartemu przez „Beskidy” z Aeroklubem w Bielsku - Białej. Stoją już także do dyspozycji chętnych 2 odkryte „fiaty”, którymi można odbywać przy sprzyjającej pogodzie przejażdżkę nie tracąc, przynajmniej częściowo kontaktu z naturą.

Próbowano również uzyskać kilka konnych dorozek, ale jak dotąd, próby te spełzły na niczym. Przykład Cieszyńska dowodzi, że rzeczywiste interesu na siwkach zrobić się raczej nie da.

Alisć coś z koni będzie. Po pierwsze więc, wzorem lat ubiegłych oddział ustroniskich „Beskidów” urządził w Ochabach cięcie szałwii doskonała renoma (tzw. wczasy w siodło). Po wtóre zaś, urządzane będą... kuligi. Nie, nie w zimie, latem „Zielonymi kuligami” nazwano po prostu przejażdżki wozem — na ludowo, na dożynkowo. Pomysł chyba chwyci.

Kierownictwo „Beskidów” stwierdza, że istnieje ogromne zapotrzebowanie na imprezy typu folklornstycznego i stara się temu zapotrzebowaniu wyjść naprzeciw. Będą więc spotkania z gawędziarzami, będą koncerty kapie ludowych, będzie tak lubiane pieczenie barana przy ognisku, będzie wrzeszczące Tydzień Kultury Beskidzkiej, do której to imprezy WPT włączy się nie tylko jako klient.

Zapewniono nas, że wybór tych imprez będzie duży. By wymienić przykładowo, urządzony zostanie wyścig o bieżącą wstęgę jeziora gośczałkowskiego, wycieczki rowerowe, turnieje, na basenie w Ustroniu zorganizowany będzie kurs pływania.

Cenną inicjatywą jest tworzenie boisk do siatkówki w większych skupiskach wczasowiczów. W bieżącym sezonie czynnych ich już będzie w województwie 20. W Rajczy i Jelesni WPT uruchomi także wypożyczalnię sprzętu turystycznego, gdzie będzie można wypożyczyć śpiwory, namioty, kochery, jak również gry i sprzęt sportowy.

Niestety, mimo usilnych starań kierownictwa „Beskidów”, nie udało się uzyskać istotnego postępu w zakresie informacji turystycznej, ścisłej zaś — wydawnictw z tej dziedziny. Gospodaruje się dosłownie ostatnimi egzemplarzami folderów i prospektów, zaś nowy folder, przygotowany już z myślą o potrzebach województwa bielskiego, który z trudem udało się w końcu ułożyć w drukarni, będzie miał na kładzie raptem... tysiąc egzemplarzy.

W samym Żywcu doskonałe jest widoczna informacja wizualna, w centralnych punktach miasta figurują kilkumetrowej wielkości mapy orientacyjne, wkrótce dostępne będą proporcjonalne mapki. Słaba to jednak podpora. Związka, że latwiej nam dziś reklamować uroki Bułgarii, Rumunii czy Czechosławii, aniżeli Pilsko, Babia lub Wielka Raczę.

Dobrze, iż przybywa kwaterek i mikrobusy, że ludzie chętnie do nas zjeżdżają. Ale niedobrze, kiedy trafiający do województwa bielskiego wczasowicze turysta czeka godzinami na podanie posiłku, a jeszcze gorzej, kiedy nie możemy mu własnego regionu zaprezentować tak, jak na to zasługuje — z całym pięknem krajobrazu, z bogactwem tujejszych tradycji, z przebiegłym dorobkiem, który wlecz pomażamy własną pracą.

GŁOS TYGODNIA

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wychowujące małe dzieci uzyskały prawo do trzyletniego urlopu bezpłatnego, rozszerzono także uprawnienia do zwolnień z pracy w związku z opieką nad dziećmi.

Równie znaczące jest zwiększenie zasiłków rodzinnych, na które przysługują się obecnie ok. 8 miliardów złotych. Wprowadzono również — przypominamy — dodatki na dzieci kalekie, co stanowi wydatunek nieznany dotychczas w dziedzinie świadczeń socjalnych. Z dniem 1 stycznia ub. roku weszła nańto w życie ustawa o funduszu alimentacyjnym, która w znacznym stopniu ułatwiła wychowywanie dziecka matkom samotnym.

Wciąż jeszcze istnieją natomiast trudności w uzyskaniu miejsca w żłobkach i przedszkolach. Tak jest również w województwie bielskim. Pojejmowane są wszelkie przez władze partyjne i państwowe wysiłki dla stworzenia większej liczby miejsc w tej pierwszej szkole małego dziecka, które to wysiłki idą w parze ze staraniami o rozwiązanie zagadnień własnego żywienia, stanu sanitarnego, opieki lekarskiej, i pielęgnarskiej, a obok tego — zapewnienia jak najlepszych szans fizycznego i umysłowego rozwoju korzystających ze żłobków i przed szkół dzieci.

Doniosłą decyzją w dziejach polskiej oświaty jest obejmowanie opieki przedszkolną wszystkich sześciolatków. W realizowanej obe-

Spółdzielczość wiejska

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ce wybuduje się typowe zakłady turystyczne (z miejscami noclegowymi) w Zwardowie, Korbielowie. Straconce, Wapieniu, Hażłachu, Goleśzowie, Istebnej, Zatorze, Suchej Beskidzkiej, Zawoi i Skawicy. Nakłady inwestycyjne w tym zakresie wyniosą około 210 mln złotych.

Obrzyna rolę w zagospodarowaniu turystycznym odgrywa handel. Nowoczesne wiejskie domy towarowe posiadają obecnie takie miejscowości, jak Sucha Beskidzka, Skoczów, Maków Podhalański, Szczyrk i Jelesnia. Niebawem obiektów podobnych doczekają się Kalwaria i Wistła, gdzie budowę nie bez pewnych kłopotów i opóźnień prowadzi Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego, oraz Goleśzów (centrum handlowo-usługowe rozpocznie budować miejscowo-

wa Spółdzielnia Kółek Rolniczych). Chyba (tu placówka handlowa wznoszona jest wysiłkiem społecznym). Ocha by i Brenna. W bieżącej pieciolatek rozbudowany zostanie również dom towarowy w Skoczowie.

Na krótko przed sezonem turystycznym Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni za pośrednictwem swych jednostek w terenie przeprowadził remonty i doposażył 180 lokali gastronomicznych i 194 placówki handlowe. Przedsięwzięcie to pochłonięto około 11 mln 400 tys. złotych.

Do zwiększonej produkcji na czas trwania sezonu zobowiązane zostały także zakłady produkcyjne: masarskie, piekarnie i wytwórnie wód gazowanych. W najbliższym czasie produkcje te uzupełnia budujące się obiekty w Zawoi, Siemieniu i w Suchej Beskidzkiej.

(J)

Wielki Przegląd Szkolnych Zespołów Artystycznych

Dnia 25 maja br. koncert laureatów zakończył się w sali Teatru Polskiego Wojewódzki Przegląd Szkolnych Zespołów Artystycznych.

W przeglądzie, organizowanym na terenie naszego województwa przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, Komendę Chorągwi ZHP oraz Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, wzięły udział 144 zespoły młodzieżowych domów kultury, ognisk pracy pozaszkolnej i szkół wytypowane do eliminacji najwyższego szczebla podczas przeglądów środowiskowych rozgrywanych w Żywcu, Wadowicach i Ustroniu.

Z uwagi na wysoki poziom prezentacji artystycznej jury pod przewodnictwem mgr Leszka Godlewskiego przyznało 40 wyróżnień I stopnia, 44 wyróżnienia II stopnia i 48 wyróżnień III stopnia.

W kategorii zespołów wokalnych najwyższe uznanie zdobyły m. in. grupy wokalne Barbary Janowskiej ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Cieszynie, Leszka Pollaka z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Cieszynie i Henryki Łabik ze Szkoły Podstawowej w Ochabach. Jednym z najlepszych w grupie zespołów instrumentalnych okazał się zespół Jana Motyki z liceum wiańskiego. W kate-

gorii chórów wyróżnienie I stopnia wywalczył chór Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej z Golezowa prowadzony przez Karola Burka. Kolejny duży sukces odnotował na swym koncercie Zespół Pieśni i Tańca z Ustronia-Lipowca prowadzony przez Leokadię Chraścinę. Wyróżnienia drugiego stopnia w tej kategorii zdobyły ponadto zespoły Ewy Piskorzkiej i Leszka Pollaka z cieszyńskiego liceum nr 1 i Elżbiety Bauer z Brennej. W gronie najlepszych znalazły się ponadto zespół taneczny Zofii Iwanek ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Cieszynie, zespół regionalny Józefa Brody ze Szkoły Podstawowej w Istebnej — Zalozii oraz Marty Chmielek ze Szkoły Podstawowej w Koniakowie.

Ogółem w przeglądzie uczestniczyło 5620 uczniów z 56 szkół i 16 placówek wychowania pozaszkolnego, reprezentujących 45 miast i gmin naszego województwa.

Podczas uroczystego podsumowania wyników wszystkim uczestnikom wręczono pamiątkowe dyplomy, najlepszym zespołom i instruktorom natomiast nagrody pieniężne. (J)

Golezowska fabryka śmierci

Podczas okupacji w fabryce cementu w Golezowie znajdowała się filia obozu oświęcimskiego. Stale przebywało tam około 1000 więźniów.

Dwa razy w tygodniu przywożono z Oświęcimia po 50 osób, a taką samą ilość trupów i dogorywających żywych szkieletów ludzkich odtransportowywano do krematorium. Apele więźniów na dziedzińcu, gdzie obecnie stoją warsztaty mechaniczne, wystawiano po kilka godzin na mrozie, wynoszenie trupów z sygnali i stawianie ich w szeregach, kopanie, bicie, szczucie psami, dobijanie i wyrywanie najokropniejszych tortur — oto były — poza niewolniczą pracą — podstawowe elementy więziennego dnia. W goleszowskiej filii

przebywali przeważnie Żydzi z podbitych przez Niemcy krajów Europy. Najwięcej z Węgier.

Z uwagi na to, że tutaj-śa fabryka stoi na mokradłach, wszędzie od samego początku było dużo podskórnej wody. Więźniowie więc kopali głębokie rowy i kanalizowali teren. Wiele mieszkańców Golezowa z narażeniem własnego życia starało się ułżyć ciężkiemu losowi tych nieszczęśliwców przez dostarczenie chleba, tłuszczu, owoców, rzucenie kilku dobrych słów wiadomości.

Likwidacja goleszowskiego obozu nastąpiła w styczniu 1945 r. Nikt — niestety — nie wie, dokąd więźniów przetransportowano lub jaki los ich spotkał. (Jw)

WA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

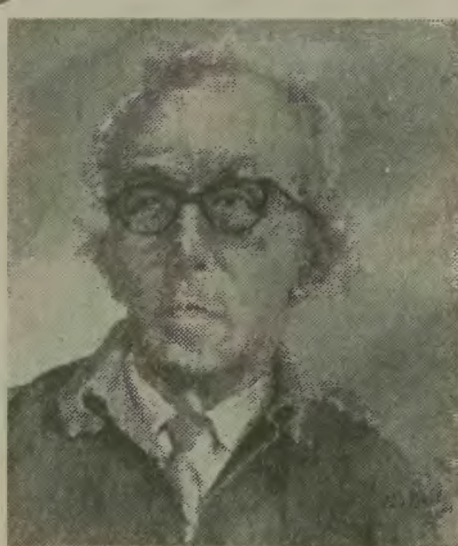
GŁÓWNE PROBLEMY WIEDZY O LITERATURZE

Henryk Markiewicz. Książka omawia najważniejsze problemy współczesnej wiedzy o literaturze. Krytycznej konfrontacji różnych teorii towarzyszą własne propozycje autora o partię na założeniach marksizmu. Książka pełni funkcję podręcznika uniwersyteckiego, fest jedynym tego rodzaju kompendium wiedzy o podstawowych zagadnieniach literatury. W. Literackie. cena 65 zł.

POZA TYM POLECAMY:

Zmartwychwstanie — L. Tolstoj. Piw. cena 60 zł. Wicherowe wzgórza — E. Bronte. Czytelnik. cena 45 zł. Zaginiona dziewczyna — L. Swięciński. LSW. cena 37 zł. Przedwiośnie — S. Zeromski. Czytelnik.

cena 22 zł. Synowie Napoleona — J. Dackiewicz. W. Lódz. cena 50 zł. Jeszcze będziecie mi ożeni — A. A. Luczak. W. Poznań. cena 22 zł. W kilwasserze wspomnień — E. Wasilewski. WMorskie. cena 32 zł. Macierz — M. Rodziewiczówna. W. Liter. cena 18 zł. Ucieczka przed cieniem — J. Baranowski. LSW. cena 40 zł. Pamiętnik nawigatora — S. Polak. MON. cena 20 zł. Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością — H. Podlaski. W. Lubelskie. cena 40 zł. Sprzysiężenie — J. Horsey. W. Liter. cena 35 zł. Rublow — A. Konczalowski. A. Taikowski. W. Liter. cena 50 zł. Czwiek poza ziemią — J. Thor. LSW. cena 35 zł. Studium w szkarłacie — A. Conan Doyle. Iskry. cena 20 zł. La musica in Polonia — L. Erhardt. Interpress. cena 34 zł. Stan i perspektywy rozwoju nauk pedagogicznych. PWN. cena 40 zł. Zamach na Hitlera — J. i F. Bernasowski. K. W. cena 20 zł. Prasa w Trzeciej Rzeszy — A. Czarnik. WMorskie. cena 40 zł. Bede wynalazca — J. Nowak. CRZZ. cena 23 zł. Mikroklimat pomieszczeń robotniczych — J. Lotach. cena 8 zł. Czas, ziemia, mózg — R. K. Rolandin. PWN. cena 30 zł. Maska — S. Lem. W. Liter. cena 45 zł. Lublin w dokumencie — W. Lubelskie. cena 100 zł. Zakłady kształcenia nauczycieli w Łodzi — W. i ich wychowanie. W. Lubelskie. cena 50 zł. Słownik minimum węgiersko-polski i polsko-węgierski — E. Mroczko. WP. cena 25 zł. (bba)



MISTRZ drzeworytu śląskiego

MARIAN JAN WOJCIECHOWSKI

W ybitnym artystą, który swą sztuką przez kilka dziesięcioleci żył w Śląsku, był grafik, rysownik i malarz Paweł Steller (1895—1974).

Urodził się w Hermanicach na Śląsku Cieszyńskim jako syn hutnika ustronjskiej kuźni. Studia artystyczne odbywał we Lwowie, Pradze i w Warszawie, gdzie ukończył Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem twórcy nowoczesnego drzeworytu polskiego, prof. Władysława Skoczylasa. W 1925 r. powrócił na stałe na Śląsk.

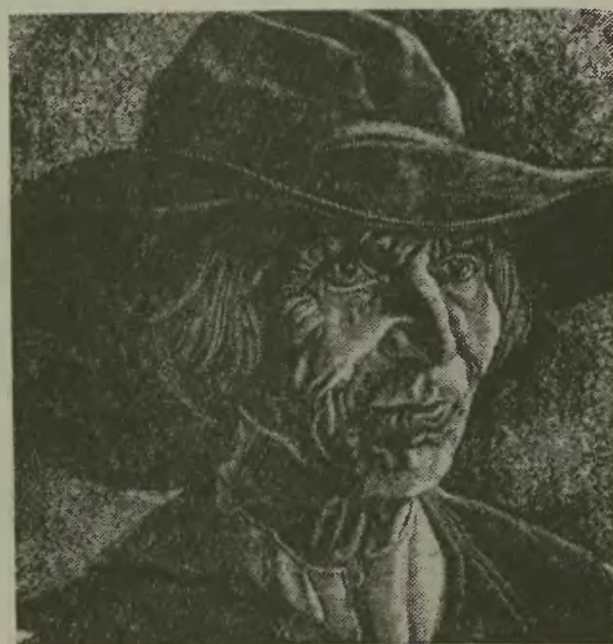
Zamieszkawszy w Katowicach, oddał się Paweł Steller intensywniej działalności artystycznej. Uprawiał różnorodne techniki graficzne (drzeworyt, litografię, linoryt), rysunek ołówkiem, kredą i piórkiem, malarstwo akwarelami i farbami olejnymi. W swej sztuce odzwierciedlał charakterystyczne cechy regionu śląskiego — jego mieszkańców i krajobrazu. Drogę do sukcesu i sławy tworzył mu znakomite drzeworyty sztorcowe, cięte rytłem w poprzek słojów twardego drewna bukszpanu lub gruszy. Były to portrety przeważnie ludzi starych, spracowanych — śląskich robotników i chłopów. Niepospolitym wdziękiem odznaczały

się także jego drzeworytowe pejzaże beskidzkie.

Swe prace graficzne ekspozycje Steller na licznych wystawach krajowych i zagranicznych, otrzymując wiele nagród i wyróżnień. Bardzo poważny sukces odniósł na Światowej Wystawie Sztuki w Paryżu w 1937 r., gdzie w dziale grafiki otrzymał złoty medal. Dorobek twórcy artysty spotykał się z uznaniem miłośników i znawców, którzy w swych recenzjach pisał, że Stellerowski rysunek jest równy niemal rysunkom Rubensa czy Rembrandta, a liczni wielbicieli jego nieprzeciętnego talentu i mistrzowskiej techniki nazywali go „czarodziejem śląskiego drzeworytu”, a nawet „śląskim Dürerem”.

Działalność plastyczna Pawła Stellera odegrała w okresie międzywojennym w życiu kulturalnym Śląska podobną rolę, jak w dziedzinie literatury pisarstwo Gustawa Morcinka. W twórczości obu przysięgi dominowała bliżej dotychczas nie znana szerzemu ogółowi społeczeństwa polskiego tematyka śląska, przy czym szczególnie drogi był im rodzinny region cieszyński i jego pracownicy lud. Również po wyzwoleniu Steller prowadził ożywioną twórczość plastyczną. Powstało mnóstwo prac artystycznych, m. in. akwarelowe zabijki folkloru, np. barwne

stroje śląskie. Wykonuje szereg rysunków ołówkiem i piórkiem, utrwalających wygląd budownictwa drewnianego i architektury zabytkowej Śląska, opracowuje wiele drzeworytów, przedstawiających pełne wyrazu typy górników i hutników, baciów i



Owczarz z Baraniej (reprodukcja drzeworytu)

BIBLIOTEKARSKIE ŚWIĘTO

Biblioteka Miejska w Wiśle należy do przodujących w województwie bielskim. Na rok bieżący przypada 20-lecie tej zasłużonej placówki, przypomnijmy, działa także przężny Klub Propozycji.

Dnia 27 maja Biblioteka urządziła spotkanie dla miłośników kulturalnych — bibliotekarzy całego cieszyńskiego regionu. Na uroczystość przybyli także: sekretarz KM PZPR — Henryk Kalus i naczelnik miasta Wiktor Buczek. W charakterze honorowego gościa przybyła pisarka Maria Wardasówna.

Spotkanie rozpoczęła miła uroczystość wręczenia odznaki „Zasłużony Działacz Kultury”, którą odebrała z rąk

naczelniczki W. Buczka wieloletnia kierowniczka punktu bibliotecznego w Głębach Albertyna Halamowa.

Z kolei redaktor naczelny „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” mgr Robert Danel mówił o prasie regionalnej w Polsce i na świecie, zaś dyrektor Biblioteki Rejonowej w Cieszynie mgr Franciszek Zahradnik — o aktualnych zadaniach aktywów bibliotecznego.

Słowa uznania i podziękowania przekazał bibliotekarzom, nawigując do Roku Bibliotek i Czytelnictwa. I sekretarz KM PZPR w Wiśle Henryk Kalus. (a)

Egzaminy magisterskie w Filii Uniwersytetu Śląskiego

Dnia 21 maja w Zakładzie Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego odbyły się pierwsze egzaminy magisterskie.

Do egzaminów przystąpiło 11 studentów kierunku zaoicznego II stopnia, których promotorami byli doc. Ryszard Gabrys i st. wykł. mgr Helena Danel. W roli recenzentów prac magisterskich wystąpili pedagodzy Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach: prof. Wiktor Ga-

dzinski, doc. Józef Świder i doc. Jan W. Hlawek oraz Cieszyńskiak — prof. Karol Hlawczka.

Tematy prac dotyczyły folklorystyki, dokumentacji i analizy amatorskiego ruchu artystycznego oraz zagadnień związanych z pedagogiką muzyczną.

Dotychczas tytuły magistrów wychowania muzycznego uzyskało 6 absolwentów cieszyńskiej Filii. Następne obrony prac odbędą się w czerwcu. (J)

WIECZÓR FOLKLORYSTYCZNY

Jaworzynka stanowi ostatni już w Beskidzie Śląskim azyl folkloru. Właśnie w tej wsi, leżącej na pograniczu polsko-słowackim, odbył się — staraniem cieszyńskiego Klubu Propozycji — wieczór folklorystyczny. Złożyły się nań: pogadanka Władysława Pajłajana o dawnej i współczesnej Jaworzynce, informacja na temat najnowszych badań gwarowych, przeprowadzonych w tej wsi przez mgr Helenę Bołko, prezentacja żywych tekstów przez mieszkańców Jaworzynki oraz pioski w dziedzinie humoru góralskiego w wykonaniu Pawła Polaka. Impreza, połączona z wystawą rzeźb ludowych, odbyła się w Izbie Regionalnej Jana Bojki, w ostatniej już we wsi kurnej chacie, popularnie „kurlokiem” awanej. (x)

gażdzinek. Do perfekcji dochodzi artysta w oddawaniu szczegółów ubiorów śląskich (koronek, zapasek, czepców), za co zwanego „plewca folkloru śląskiego”.

Działalność graficzna Pawła Stellera, która obok artystycznych posiada dziś wartość cennego zapisu etnograficznego, budziła niezwykły szacunek i serdeczne uznanie społeczeństwa oraz cieszyła się życzliwą opieką władz. Świadczy o tym liczne nagrody i odznaczenia. W styczniu 1974 r., w czasie uroczystego otwarcia jubileuszowej wystawy malarstwa, grafiki i rysunku, zorganizowanej z okazji 60-lecia pracy twórczej, sędziwy nestor artystów plastyków śląskich został udekorowany wysokim odznaczeniem państwowym — Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś w maju 1975 r. został pośmiertnie wpisany do cieszyńskiej Złotej Księgi XXX-lecia PRL.

Olbrymia zasługa Pawła Stellera dla rozwoju kultury narodowej polega przede wszystkim na tym, że swymi pracami przybliżył ludzi i krajobraz Śląska całej Polsce.

ZAPISKI KULTURALNE

● „W AUSTRII O POLSCE” to tytuł wykładu dr. Edmunda Rosnera z Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, który wygłoszony został 16 br. w Żywcu w ramach spotkań Beskidzkiej Fraterni Literackiej „Gronie”. Prelekcję poświęconą była tematyce polskiej w literaturze austriackiej. Natomiast 30 maja spotkała się „Groniarzami” Zdzisława Maria Zagadłówna z Krakowa. (d)

● W I WOJEWÓDZKIEJ OLIMPIADZIE JĘZYKA POLSKIEGO, która odbyła się w Bielsku-Białej, duży sukces odnieśli uczniowie Aldony Cebulowej ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Cieszynie. W pierwszej dziesiątce najlepszych polonistów znaleźli się: Marta Marosz i Henryk Grudniński. (x)

● O GAUCZACH CIESZYŃSKIEGO RODU — oto szkic pamiątkarski znanego działacza polonijnego, pochodzącego z Zaolzia, Pawła Nikodema, w którym opisuje on swoje spotkania z Cieszyńskimi w Argentynie, Urugwaju, Paragwaju i Brazylii. Autor wymienia wiele nazwisk osób, wywodzących się głównie ze Śląska Cieszyńskiego, a żyjących w państwach Ameryki Południowej. (x)

● NA TERENIE WOJ. BIELSKIEGO dała sześć dyskusyjnych klubów filmowych. Jak nas poinformował Marian Sabath — sekretarz generalny Polskiej Federacji DKF, kluby owe prowadzą działalność filmową przy Zakładach Elektromaszynowych CELMA w Cieszynie (FAK), Międzyzakładowym Domu Kultury „Tryton” w Skoczowie (TRYTON), Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej (KOGUCIK), Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej (KLAUSON), Zakładach Chemicznych w Chelmku (SZPILKA) oraz przy Fabryce Papieru w Żywcu. Najstarszym dyskusyjnym klubem filmowym jest KOGUCIK, a najmłodszym KLAUSON. (kar)

● W SPOŁECZNYM OGNISKU ARTYSTYCZNYM w Wiśle, w dniu 28 maja odbył się uroczysty koncert z okazji 10-lecia istnienia placówki, z powodzeniem krzewiącej kulturę muzyczną w wiańskim mikroregionie.

● UCZNIOWIE LICEUM IM. M. KOPERNIKA zorganizowali spotkanie miłośników języka rosyjskiego, na którym wystąpili w ludowych strojach republikańscy Złotokopci, przedstawiając zebrany fragmenty historii i osiągnięcia kulturalne Kraju Rad. Ludowa muzyka rosyjska, wydawnictwa, widokówki, przedmioty odoobne charakterystyczne dla różnych regionów Związku Radzieckiego, stanowiły piękną oprawę interesującej imprezy, której patronowała nauczycielka języka rosyjskiego, mgr Albina Egel.

● WCZASOWICZE DW „RELAKS” W JASZOWCU gościł Antoniego Sikorskiego, uczestnika dwu wojen światowych, byłego dowódcę grupy „Sandomierz”, wieloletniego odznaczanego za dzielność bojową. Zapoznał on zebranych z dziejami hitu, a także z fragmentami walk, staczanych w regionie cieszyńskim. (x)

● CIESZYŃSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO organizuje w piątek, dnia 4 czerwca 1976 r. o godzinie 18.30 w Domu Kultury, sala 15 odczyt doc. dra hab. Andrzeja Kunisza — pracownika naukowego Uniwersytetu Śląskiego na temat upadku Cesarstwa Rzymskiego w V wieku n.e.

● W NIEDZIELĘ 6 czerwca br. o godz. 15 w Międzyzakładowym Domu Kultury w Ustroniu-Jaszkowie odbędzie się otwarcie pośmiertnej wystawy grafiki znanego artysty śląskiego Pawła Stellera. W otwarciu wystawy uczestniczyć będzie zona artysty, Stefania, zaś prelekcję o działalności twórczej wygłosi mgr Marian Wojciechowski.

● W CZESKOCIESZYŃSKIEJ SALCE WIAZOWYCH odbyła się ekspozycja obrazów Stanisława Krausa, członka Sekcji Literacko-Artystycznej PZKO. Zaprezentowano na niej płótna, przedstawiające akty kobiece oraz krajobrazy. Stanisław Kraus, poza swoją pasją malarstwa, zajmuje się kształceniem utalentowanej młodzieży, skupionej w kółku plastycznym przy Domu Kultury w Trzcinicy. (x)

● WYSŁUCHOWA — oto tytuł książki Dionizy Wawrzyniaka, Wierochowej, wydanej nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Maria Wysłuchowa wybitna działaczka narodowa i redaktorka utrzymywała żywe i serdeczne kontakty ze Śląskiem Cieszyńskim. Znaczącym zainteresowaniem cieszyła się u nas wydana przez Wysłuchową „Zorza”. (x)

● W „ZIENNIKU LUDOWYM” ukazał się artykuł pt. „Mija profesor Bobka”, poświęcony sylwetce zasłużonego dla Peru Cieszyńskia, profesora uniwersytetu w Trujillo, inż. Władysława Bobka. Przebierał on niedawno w Poince w celu zbadania możliwości w realizacji programu rozwoju północnej części Peru. (x)

Rozstrzygnięto Konkurs Wiedzy o Województwie Bielskim

W poniedziałek, dnia 24 maja br. odbyły się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej finały I Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Województwie Bielskim.

W eliminacjach gminnych, miejskich, rejonowych i wojewódzkich konkursu wzięło udział ponad 18 tys. młodzieży z klas VII i VIII szkół podstawowych. Do finału zakwalifikowało się 12 trzyosobowych drużyn.

Pierwsze miejsce wywalczyła Szkoła Podstawowa w Zaborzu k/Chybia, drugie reprezentacja Zbiorczej Szkoły Gminnej w Jasienicy, a trzecie Szkoła Podstawowa nr 3 z Bielska-Białej i Szkoła Podstawowa nr 5 z Żywca. W uroczystym podsumo-

waniu wyników uczestniczył m. in. zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo — Wychowawczej KW PZPR — Czesław Michalak. Imprezę wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania zorganizowała Wojewódzka Rada Związków Zawodowych oraz żywieckie i bielskie towarzystwa regionalne. Organizatorzy ufundowali zwycięzcom cenne nagrody książkowe.

W trakcie trwania eliminacji poszczególnych szczebli w szkołach urządzono liczne ekspozycje związane z historią, gospodarką i kulturą naszego województwa oraz konkurs rysunkowy pn. „Jak wyobrażam sobie swoją miejscowość w roku 1980”.

I Walny Zjazd Delegatów Chórów i Orkiestr

Dnia 22 kwietnia br. odbyła się w Bielsku-Białej robocza narada aktywów ruchu śpiewaczego i muzycznego, na której podjęto uchwałę o przystąpieniu do organizacji wojewódzkiego oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr.

W wyniku tej narady oraz kilkutygodniowych przygotowań dnia 26 maja br. podczas I Walnego Zjazdu Delegatów Chórów i Orkiestr wybrano wojewódzkie władze związku.

Prezesem Oddziału Wojewódzkiego PZChO wybrany został Władysław Libionka, jego zastępcami Kazimierz Fober oraz Jan Górka, zaś funkcję sekretarza powierzono Krzysztofowi Staszkieviczowi.

W skład zarządu weszli ponadto Zenon Szymański, Emil Baron, Mieczysław Fryc, Jerzy Królowski, Jan Jureczko i Gerard Misa, w skład Komisji Rewizyjnej natomiast Józef Radziej, Stanisław Świerczek, Witold Kukutko, Jan Moćko i Józef Kopoczek.

Zarząd powołał radę artystyczną, której zadaniem będzie ustalać program artystyczny i organizować zespołom występy.

Obecnie na terenie naszego województwa mamy 17 chórów i 34 orkiestry. Należy sądzić, że po rozwinięciu działalności nowej organizacji będzie ich znacznie więcej. (J)

Interesująca impreza plastyczna

Niezwykle udaną imprezę zorganizował Zespół Dydaktyki Pozaprogramowej Filii US w klubie „Panoptikum”. Odbyło się tu bowiem spotkanie autorskie z przewodniczącym Sekcji Plastyki Amatorskiej przy Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, znanym działaczem i popularyzatorem sztuki — prof. Karolem Prymusem, połączone z wystawą jego prac. W imprezie uczestniczył m. in. prorektor doc. dr hab. Antoni Gładysz. (z)

Spotkanie obejmowało wprowadzenie muzycznowokalne, zwiędzenie wystawy, przedstawienie biografii Karola Prymusa przez studentkę wychowania plastycznego Elżbietę Sadek, wywiad z profesorem przeprowadzony przez inspiratora imprezy Mariana Raka i dyskusję, w której podkreślano różnorodność tematyki i technik twórczych Karola Prymusa.



Z teki amatorskiej twórczości artystycznej: Bronisław Kohut — Cieszyń, chata przy ul. Liburni (linoryt)

UWAGA!

ODWIEDŹ KIERMASZ TURYSTYCZNO-SPORTOWY!

Od 5 do 12 czerwca 1976 r., w godzinach od 9 do 17

na Rynku w Cieszynie

trwać będzie pokaz i sprzedaż artykułów

TURYSTYCZNYCH i SPORTOWYCH.

Wszystko, czego pragniesz na okres letnich urlopów, znajdziesz i kupisz na kiermaszu. W programie inne atrakcje, jak:

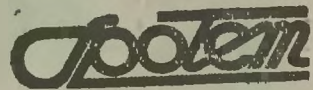
występ orkiestry dętej, degustacje artykułów spożywczych, pokazy itp.

W doborze odpowiedniego ubioru pomoże Ci organizowany w dniu 9 czerwca 1976 r. o godzinie 14 i 16

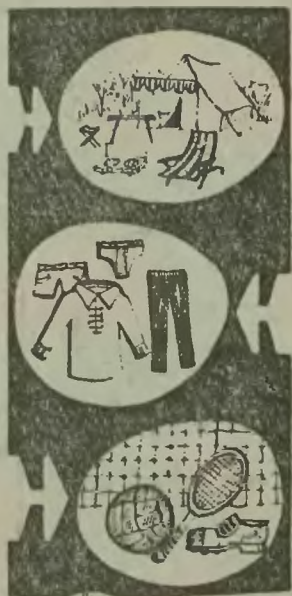
POKAZ ODZIEŻY LETNIEJ

Do zwiedzenia kiermaszu i na zakupy

zaprasza


Oddział KONSUM ROBOTNICZY
w CIESZYNIE

73kr

OGŁOSZENIA
DROBNE

SYRENE 105 — sprzedam. Od-
biór w Polmoszycie Katowice.
Pismne oferty kierować do
redakcji pod „Syrena”.

SYRENE 101 w dobrym stanie
— sprzedam. Józef Waleczek,
Chyble - Młuch 349.

WSK-178 w dobrym stanie —
sprzedam. Stanisław Kafka,
Dzięków 98.

SPRZEDAM ciagniki: Zetor
3011 z przyczepą wyrotka, Ze-
tor Super 50 z przyczepą, po-
kapitałnym remoncie na gwa-
rancji, oraz motocykle MZ 250
(silnik zapasowy) i Jawa 175;
Jan Dadok, Pułchów 92 (przy-
stanek PKS SOŃ). g-4278

POŁOWE domu w Cieszynie
— sprzedam. Władysław Anto-
niak, Cieszyn, ul. Błogocka 30a,
m. 33. g-4281

SPRZEDAM pilnie 2 parcele
budowlane około 20 arów przy
oświetlonej drodze asfaltowej.
Gaz, prąd na miejscu. Niemiec
Franciszek, 43-386 Grodziec Śl.
28, woj. Bielsko - Biala. g-4282

UCZNIA do nauki w zawodzie
mechanik samochodowy —
przyjme. Oferty kierować do
redakcji pod „Uczeń”.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne,
wieczorowe, welony, kapelu-
sze, Rolifsko, Bielsko, Magi 14,
boczna Krasiniego. g-1323

UWAGA, ABSOLWENCI KLAS VIII!

UWAGA, DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

Liceum Zawodowe Ministerstwa Przemysłu Maszynowego
oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących
Zakładów Elektro-Maszynowych „CELMA” w Cieszynie

PRZYJMĄ ZAPISY

DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW do nauki zawodu w tak atrakcyjnych specjalo-
ściach jak:

- ★ tokarz
- ★ ślusarz narzędziowy
- ★ frezer
- ★ elektromechanik
- ★ formierz i modelarz odlewniczy
- ★ mechanik obróbki skrawaniem — w Liceum Zawodowym,
- ★ elektromechanik urządzeń przemysłowych — w Liceum Zawodowym.

Nauka w Liceum Zawodowym trwa 4 lata, w Szkole Zawodowej 3 lata. Po jej ukończeniu absolwenci zatrudnieni zostaną zgodnie z uzyskanymi kwalifikacjami w Fabryce Maszyn, Fabryce Narzędzi oraz w Fabryce Urządzeń Elektrycznych, jednym z najnowocześniejszych zakładów w Europie, produkującym elektronarzędzia.

Kandydaci zamieszkali w Goleszowie i okolicy mogą kontynuować naukę teoretyczną i praktyczną w Goleszowie, na terenie Zakładu Elektronarzędzi — przed południem, oraz w nowych pomieszczeniach na terenie Fabryki Narzędzi Elektrycznych, ul. Armii Ludowej 11 (również przed południem).

Młodzież korzysta z szeroko zakrojonej akcji socjalno-bytowej zakładu. Zakład posiada ośrodki wczasowe nad morzem i w górach. W ramach tej akcji organizuje się obozy wypoczynkowe w kraju oraz za granicą.

Przyjęcie do szkoły — bez egzaminu wstępnego.

Warunki przyjęcia: ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony świadectwem lekarskim i nie przekroczony 17 rok życia.

Wymagane dokumenty: 4 zdjęcia, skierowanie ze szkoły podstawowej oraz świadectwo.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje codziennie w godz. od 7 do 15, a w soboty od 7 do 13 Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego w Cieszynie, ul. 1 Maja 19, tel. 15-81, wewn. 311.

UWAGA!



Szkoła Podstawowa nr 8 im. Józefa Łabudka w Cieszynie od lat słynie z dobrych koszykarek. Podopieczne nauczyciela Bronisława Supika notują sukcesy na szczeblu miasta, regionu i województwa. Podczas ostatnich I Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej drużyna z „osemki” wywalczyła pewnie zwycięstwo i reprezentować będzie województwo bielskie w zmaganiach strzelowych. ● N/z.: mistrzyni wraz ze swoimi trenerami Bronisławem Supikiem. ● Fot.: Paweł Czupryna

ZAWODY

na Równicy

Na Równicy odbyły się ostatnie tradycyjne wyścigi kolarskie i biegi przełajowe dla ucznia zwycięskiej bitwy polskiego żołnierza pod Monte Cassino. Na starcie stanęło 28 kolarzy i 25 biegaczy.

Wśród kolarzy prym wodził zawodnik LZS Cieszyn. W grupie seniorów zwyciężył Wiesław Łukasik przed Jerzym Urbaczka i Władysławem Madzia z LZS Brenna. Wśród juniorów triumfował Adam Rogowski przed Tadeuszem Dudą i Eugeniuszem Bedysem. W grupie młodzież juniorów wygrał Jarosław Kargula przed Romanem Bardzikim i Józefem Szkaradnikiem. W młodzieży najlepszy był Piotr Misior przed Karolem Piechą i Janem Cieślarem.

Kolarze — mieli do pokonania 7-kilometrowy odcinek trasy, prowadzący z Polany na Równicę.

Następnie odbyły się biegi przełajowe na dystansach 3 km dla seniorów i 1500 m dla juniorów. W młodzieży triumfował Grzegorz Czakon z LZS Pogórze przed swoim kolegą klubowym: Zdzisławem Durajem i Hieronimem Brodą. W seniorach najszybszym był Stanisław Urbanicki, również z Pogórze, przed Józefem Szkaradnikiem i Janem Małuszyńskim z tego samego klubu.

Impreza towarzyszącą był konkurs siłacza. Zwyciężył Jerzy Weres z LZS Cieszyn przed Józefem Szkaradnikiem i Janem Małuszyńskim z tego samego klubu.

W punktacji ogólnej zwyciężyli zawodnicy LZS Cieszyn przed LZS Pogórze i LZS Brenna. Najlepsi otrzymali puchary ufundowane przez Bolko Kantora. (cz)

Przegląd sprawności fizycznej studentów

Przeglądem sprawności fizycznej studentów Filii US w Cieszynie były ostatnie uczelniane imprezy sportowe. W biegach przełajowych mężczyzn triumfował Jan Ogon przed Krzysztofem Gawędą i Januszem Nawrotem. Najlepszą ze studentek była Kazimiera Ślęzak, która wyprzedziła Jolantę Woszczyńską i Jadwigę Gąskę.

Od 1 do 9 maja Studium Wychowania Fizycznego i uczenia klub AZS zorganizowały w ramach Tygodnia Sportu cieszące się dużym powodzeniem rozgrywki piłki siatkowej o puchar rektora i piłki koszykowej o puchar dziekana. W pierwszej dyscyplinie po trzech bezkonkurencyjnych okazjach zwyciężyli studenci III roku PKO. Ze studentów natomiast zwycięsko wyszli zawodnicy I roku PKO. Puchar dziekana zdobyła drużyna pań z II roku PKO, przy czym królową strzelców okazała się Krystyna Mielczko. Najsukceszniejszym zawodnikiem spośród studentów był Jan Kścielczyk.

Guldowny były miejscem zawodów strzeleckich. W konkurencji męskiej najwięcej punktów uzyskał Wacław Bekies przed swoim wykladowcą mgr Marianem Praxem. Trzecie miejsce wywalczył Mieczysław Mazur. W konkurencji kobiecej najlepszym strzelcem została Jadwiga Lach. Kolejne miejsca zajęły mgr Anna Sztetek oraz Anna Kuźnielwa.

Duże zainteresowanie wywołał pojedynek reprezentacji w pilce koszykowej cieszyńskiej Filii z czesiosłowacką drużyną SSM z Czeskiego Cieszyna. Próba sił wypadła na korzyść zawodników czeskich, którym cieszyńscy studenci ulegli w stosunku 65-61.

Bardziej przyjemnym akcentem, wleczącym okres sportowych zmagani był bal, podczas którego wyłoniono najlepszych sportowców uczelni. Okazali się nimi: Jan Kścielczyk, Kazimiera Ślęzak i Genowefa Śtokowicka.

Tydzień Sportu Szkolnego

W minioną sobotę rozpoczęły się obchody Tygodnia Sportu Szkolnego. Na terenie szkół odbywały się międzyklasowe rozgrywki w piłce nożnej, siatkowej, koszykowej i lekkiej atletyce. Najlepsi spotkali się ze swymi rówieśnikami z sąsiednich szkół.

W Cieszynie obchody Tygodnia Sportu Szkolnego zainaugurowano niedzielnym rajdem szkół podstawowych po miejscach pamięci narodowej z metą w Ustroniu-Polanie. Podobną imprezę dla VIII-klasistów zorganizowały w sobotę, 29 maja, władze oświatowe Wiśły.

Większość imprez połączona jest ze zdobywaniem odznak POS.

Ponadto w Cieszynie odbędzie się turniej minikoszykówki o nagrodę inspektora oświaty i wy-

chowania. I krok motocyklowy na torze w Boguszowicach, spotkanie z olimpijczykami i wybitnymi sportowcami. Na boisku „Startu” w Wiśle rozegrane zostaną zawody lekkoatletyczne o puchar „Sztandaru Młodych”.

Prawie we wszystkich miejscowościach naszego regionu przewidziano szkolne imprezy sportowe. W niektórych gminach naczelnicy dla najlepszych drużyn piłkarskich, siatkowych i strażackich ufundowali piękne puchary. W Dębówcu szkolne drużyny harcerskie walczyły w niedzielę o palmę pierwszeństwa wśród zespołów strażackich w gminie.

W Tygodniu Sportu Szkolnego zaplanowano także spotkanie z weteranami walk o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Dobry start modelarzy

W Słupsku odbyły się niedawno ogólnopolskie zawody modeli rakiet, w których wystąpił również modelarz z Istebnej. Impreza została zorganizowana w konkurencji rakiet czasowych ze spadochronem, rakietonianów i modeli rakiet — makiet latających.

W kategorii rakiet czasowych ze spadochronem w grupie juniorów trzecie miejsce zajął Edward Legierski (wice-mistrz z roku 1975) uzyskując czas 580 sek. Natomiast w tej samej kategorii, tylko w grupie seniorów, instruktor Tadeusz Maciejczyk również zajął trzecie miejsce z czasem 707 sek.

W najtrudniejszej kategorii makiet rakiet latających modelarz z Istebnej był klasą dla siebie. Za jakość wykonania oraz loty otrzymał on największą ilość punktów.

Wśród juniorów zwyciężył również Stanisław Hubka. Drużym w tej grupie był Roman Król z makietą rakiety „Sojuz” o platym Edward Legierski. Wśród seniorów makietą „Meteor-3” Tadeusza Maciejczyka uzyskała 640 pkt, co dało instruktorowi z Istebnej II miejsce. W czołówce uplasował się także Jerzy Hubka z modelem „Sonda 1-2”.

Pierwszy oficjalny start w tym roku należy uznać dla chłopców z Istebnej za udany. Wyprawdzie wykonane przez nich modele miały slińki o wiele słabsze niż ich konkurentów, ale prezentowały się okazale i słusnie zbierały cenne punkty. (cz)

Piłka nożna

KLASA OKRĘGOWA

KS Cieszyn w meczu wyjazdowym przegrał z GKS II Tychy 1:1 zaś Cukrownik Chybie na własnym boisku wywalczył równie remis z Górnikiem Kostuchna 1:1.

KLASA — A

Padły tu następujące wyniki: BOTS II Bielsko — Beskid Bielsko 1:1, Olza Pogwizdów — Elektrostal Czesławice 1:2, Wisła Strumień — LZS Bojszów 0:0, LZS Kozy — Beskid Skoczów 4:1, GKS Pniówek — Kuśnia Ustron 1:0, Orzeł Zabłocie — Iskra Pszczyna 3:1, Górnik Czerwice — Wicher Kaczyce 7:0.

Strumień	21	33	47:8
Ustron	21	29	35:19
Pniówek	21	28	53:20
Górnik	21	25	46:30
Kozy	21	25	40:21
Pszczyna	21	24	40:31
Skoczów	21	22	21:19
BOTS	21	22	34:38
Elektrostal	21	21	29:30
Zabłocie	21	19	30:33
Bojszów	21	18	28:37
Kaczyce	21	14	30:55
Beskid	21	10	11:43
Pogwizdów	21	5	17:59

KLASA — B

Niedzielne wyniki: LZS Bąków — Spółnia Marklowice 3:1, LZS Kończyce M. — Byskawica Drogomyśl 2:1, Kolejarze Zebrzydowice — Olimpia Golezów 1:3, LZS Nierodzim — Beskid Brenna 3:4, Zryw Dzięgiełów — LZS Pruchna 1:3, KS II Cieszyn — LZS Kończyce Rudnik 0:0, LZS Górki — Beskid II Skoczów 3:0 wo.

Brenna	21	35	76:23
Cieszyn	21	33	55:24
Nierodzim	21	29	62:32
Marklowice	21	25	53:31
Skoczów	21	23	41:42
Bąków	21	22	37:40
Drogomyśl	21	20	51:47
Golezów	21	20	44:45
Zebrzydowice	21	19	38:35
Kończyce M.	21	18	32:42
Górki	21	18	51:54
Dzięgiełów	21	15	37:55
Kończyce R.	21	13	33:58
Pruchna	21	7	22:78

TURNIEJ W ISTEBNIEJ

Dobiegł końca maraton piłkarski, w którym startowało 14 zespołów z gminy Istebna. Turniej trwał prawie miesiąc i zakończył się zwycięstwem drużyny z Jaworzynki Centrum przed Konikowem Rastoką i Istebną Tarkat.

Najlepszy zespół otrzymał puchar ufundowany przez naczelnika gminy Leszka Bacię. (cz)



Triumfator zawodów w Słupsku — Stanisław Hubka ze swym modelem rakiet.

Ponadto kary finansowe nałożono na: LZS Kaczyce, LZS Simoradz i LZS Hańsław za nie stawienie się do zawodów w wyznaczonym terminie. (cz)

Przygotowania do obozu we Francji

W tym roku w lipcowym obozie w Saint-Pol-Sur-Mer uczestniczyć będzie 40 ele-szyńskich harcerów i harcerzy oraz 4-osobowa grupa kadry instruktorskiej. Wytypowani do udziału w obozie zgłębiają obecnie arkana języka francuskiego, uczą się piosenek i programów ogniskowych, przygotowują elementy dekoracji, która ozdobi ośrodek wczasów młodzieżowych w zaprzyjaźnionym z Cieszyńskiem francuskim mieście.

Nade wszystko jednak uczestnicy zbliżającego się obozu we Francji wykonują różne prace społeczne.



TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Świątki Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-098 Katowice. Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimiera GOLEBOWSKA (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyn. TELEFONY: 13-32 oraz 18-93. TELEKS: 035-396. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 12, 40-081 Katowice, konto PKO

10 nr 3-4-31. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: roczne 62 zł, półroczne 33 zł, kwartalne 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych ul. Wronia 23, 00-940 Warszawa, konto PKO nr: 1-5-100624. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następnny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35829. Nr sam. 2247/76. N-6



Jubilei diamentowych godów. ● Fot.: Paweł Czupryno

DIAMENTOWE GODY

Niecodzienny jubileusz 60-lecia polycia małżeńskiego obchodzili 21 maja br. Filomena i Franciszek Gierneuskiwiczowie z Cieszyńska. Te go dnia niezwykle gwarno było w domu jubilatów przy ulicy Przepilińskiej. Liczne stawiła się rodzina najbliższa i krewni. Kierownik USC mgr Krystyna Mazur wręczyła sędziwym małżonkom okolicznościowy dyplom od władz miejskich Cieszyńska i kwiaty. Następnie były życzenia od kierownictwa węzła PKP z Zembrzydowic, gdzie jubilat aż do emerytury pracował. Przybyli również najstarsi koleżdy ze

Związku Emerytów. Pan Franciszek, liczący 84 lata, związał swoje życie z koleżką z zawodem, pracującą jeszcze na znanej linii warszawsko-wiedeńskiej. Przed przejściem na zasłużony odpoczynek był kierownikiem pociągów I klasy. Zna Filomena — młodszą od swego męża o 3 lata, pracowała w gospodarstwie domowym. W ciągu 60 lat przykładnego życia małżonkowie wychowali 5 synów i jedną córkę. Doczekali się 11 wnuków i 4 prawnuków, którzy chętnie odwiedzają gościnnie dom jubilatów diamentowych godów. (cz)

UZNANIE DLA „BESKIDU ŚLĄSKIEGO”

Zarząd Wojewódzki PTTK wyraził w podjętej 6 maja uchwale wyrazy uznania członkom Zarządu Oddziału PTTK „Beskid Śląski” w Cieszyńsku oraz cieszyńskiemu Biurowi Obsługi Ruchu Turystycznego prowadzonemu przez Annę Szupinową. Na szczególne wyróżnienie zasługuje opieka nad stacjami turystycznymi.

„Przygotowanie stacji turystycznych PTTK do sezonu — czytamy w uchwale — ich wystrój oraz poziom świadczonych usług został wysoko oceniony również przez Zarząd Główny PTTK. (...) Zalecamy, aby wszystkie BORT PTTK z terenu naszego województwa, podobnie jak BORT PTTK Cieszyń, angażowały się w prace ze stacjami turystycznymi PTTK”. (u)

DALSZE ULATWIENIA przy wyjazdach zagranicznych

Z dniem 1 czerwca br. znosi się obowiązujące dotychczas pismne deklaracje celno-dewizowe, wprowadzając w tym zakresie obowiązek ustnego zgłoszenia przy podróży do granicy. Funkcjonariusze celni będą jedynie informować o obowiązku zgłoszenia i przyjmować deklaracje. W tym miejscu warto przypomnieć, że obywateli naszego kraju może wywieźć z Polski kwota do 1000 zł, a przy podróży polskim statkiem morskim do 2000 zł, na promach obowiązują taryfy do 1000 zł. Dalszym ułatwieniem dla podróżnych będzie również

zmiana dotychczasowych zasad deklarowania przywozu zagranicznych wartości dewizowych i potwierdzania przez urząd celny ich przywozu, jeżeli zamiarem podróży jest przekazywanie tych wartości na konto bankowe lub uzyskanie takich wartości dla innych celów. Na drugiej stronie tego samego formularza — zgłoszenia dewizowego — podróżny powinien osobiście wpisać przy powrocie do kraju przywiezione z sobą zagraniczne środki płatnicze (pieniądze, cekle, akredytywy itp.). Funkcjonariusze celni będą jedynie zgłaszać dewizowe potwierdzenia podpisem i stemplem urzędowym oraz sprawdzić deklarowane wartości dewizowe. Od 1 czerwca br. potwierdzenie przywozu zagranicznych środków płatniczych może uzyskać podróżny tylko przy powrocie z zagranicy i wyłącznie na zgłoszeniu dewizowym, które będzie stanowiło jedyny dokument stwierdzający przywóz do kraju zagranicznych środków płatniczych. (cz)

INTERESUJĄCE SPOTKANIE W KOWALACH

Dnia 23 maja odbyło się w Kowalach spotkanie członków Koła Gospodyń Wiejskich z regionalną pisarką Marią Wardas. Impreza była jedną z kilku zorganizowanych w ramach obchodów Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Podczas spotkania poinformowano zebranych o dotychczasowych dokonaniach działek KGW, które doprowadziły do uruchomienia we

wsii punktu bibliotecznego, za własne pieniądze zakupiły materiał budowlany na budowę w czynie społecznym przedszkola, z dużym powodzeniem prowadzą uprawę warzyw foliowych i poletko czarnej porzeczki, a ponadto przyczyniają się do ożywienia amatorskiego ruchu artystycznego poprzez występy własnego zespołu regionalnego. Produkcji i handlowi

Maria Wardas przekazała na konto zespołu 5 tys. zł. W drugiej części spotkania autorka „Wyłomu” powiedziała o stosunkach społecznych — politycznych panujących na wsi cieszyńskiej na początku XX wieku, oraz o początkach ruchu robotniczego, który odegrał niebagatelną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej Cieszyńszczyzny. (J)

Ostatnie dni targów TeST - 76

Informowaliśmy w dwu majowych numerach szeroko o 1. Targach Sportowo-Turystycznych TeST-76, których inicjatorem jest Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej. Na targi, które trwały od ubiegłej soboty, przygotowano 37 stoisk, prezentujących artykuły sportowe i turystyczne łącznej wartości ok. 20 mln złotych.

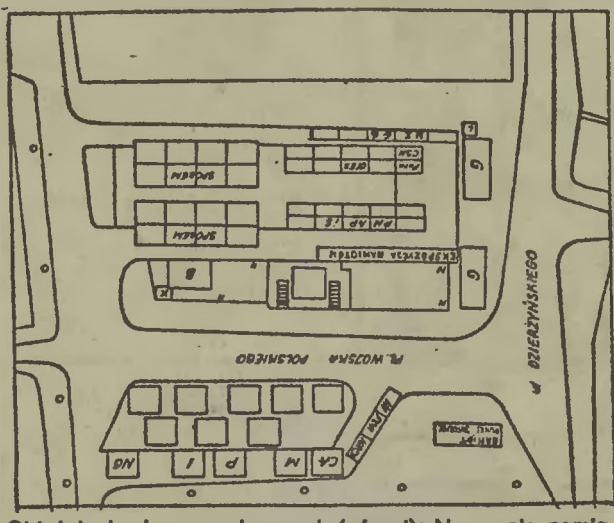
TeST przynosi szereg atrakcyjnych nowości. Jest duży wybór namiotów dla pieszych i zmotoryzowanych, ze stawy turystyczne i drobny sprzęt sportowy, przyczepy campingowe i bagażowe, motorowery i motocykle różnych typów, zabawki dla maluchów i dzieci starszych itp. Dziś, 1 czerwca, zobaczymy w ramach imprez targowych: akrobatykę i gimnastykę sportową (10.30), pokaz odzieży dziecięcej (11.30), wysiłek na wrotkach, hulajnogach i rowerkach dziecięcych (13.00) — wszystko na pl. Wojska Polskiego. W godzinach od 15.00 do 17.00 na tym samym miejscu odbędzie się wręczenie biorącym udział w konkursach targowych dzieciom specjalnych nagród. Natomiast na pl. Wolności odbędzie się w godzinach od 16.00 do 18.30 pokaz zastosowania autokosmetyków.

Jutro, w środę, na pl. Wojska Polskiego kolejno: degustacja wyrobów produkcji „Społem” (10.00—17.00), konkurs rozkładania namiotów dla drużyn harcerskich (11.30—16.00), sprzedaż premiowa (15.00—17.00) oraz pokaz walki judo (16.00—18.30). Katowicki „Polmozyt” prowadzi natomiast będzie na pl. Wolności pokaz zastosowania autokosmetyków (12.00—12.30 i 15.00—15.30).

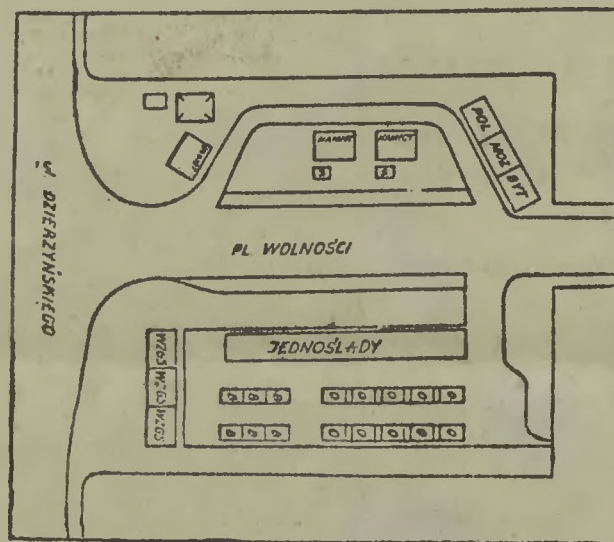
Przypominamy, że centrum handlowo-targowe i gastronomiczne mieści się na pl. Wojska Polskiego, gdzie znajdują się stoiska z ubraniami i obuwem sportowym, drobnym sprzętem turystycznym, zestawami campingowymi, galanterią sportową, zestawami żywnościowymi dla turystów, konserwami i koncentratami, kosmetykami i zabawkami. Tam także skorzystać można z usług punktu informacji turystycznej. Na pl. Wolności dostępne

są natomiast poszukiwane przyczepy campingowe, akcesoria i kosmetyki samochodowe. Przypominamy, że TeST-76 jest imprezą nie tylko handlową. Produkcji i handlowi

cy liczą na uwagę klientów, które wywarą wpływ na najbliższe plany przemysłu i placówek handlowych zajmujących się dostawami artykułów sportowych i turystycznych. (n)



Objaśnienia do naszych map (górnej): N — pola namiotowe, G — stoiska gastronomiczne, L — punkt z lodami, B — basen, X — podest, PAPHIS — stoiska Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi. Społem — stoiska WSS, Olex — Stoisko Przedsiębiorstwa Handlu Odzież, Fc'o — stoisko „Foto-Optyki”, CHS — stoiska Centralnej Składnicy Harcerskiej, (dolnej): S — ekspozycja samochodów, B — przyczepy bagażowe, O — przyczepy osobowe



Szczęśliwiec z »Kopernika«

Redakcja otrzymała do wglądu telegram, jaki na ręce dyrektora Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika skierował kapitan statku s/s „Cieszyń”. Z treści telegramu wynika, że szczęśliwym uczestnikiem ufundowanego przez załogę rejsu będzie najlepszy matematyzta — wodniak z tej właśnie szkoły. A więc niepewność nie trwała długo.

głębiu Rurhy na półn. zach. od Krefeld. 23. miasto belgijskie w pobliżu granicy z Luksemburgiem. 25. miasto w pld. Ch. nach. ośrodek wydobywa soli. 26. patronka pięknej i najwięcej szel kaplicy w kopalni soli w Wieliczce. 28. efekt pracy robotnika. 29. paczka papierosów, listów. 32. gospodarskie... kornie tuczy. 34. metal ziem rzadkich. ROZWIĄZANIE Należy nadziać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 10 czerwca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. Pomiedzy Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody książkowe. ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 19/1941

POZIOMO: Górnik. Wałach. Kwaśniewski, sad. armia, Gorol, hasło. Nalaga, Wda. na opak, nogi, opica, mandora. PIONOWO: gokart, Rea, kwiat, Australia, Analsmowa, handra. Śpi, kraszanki, akron, gorzalka, howado, sanica, iskra, gon, oko.

NAGRODY Książkowe. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 19/1941 nagrodę książkową wylosował Józef Wojnar z Cieszyńska. Nagrodę wysłamy pocztą.

1	2	3	4	5	6	7	8
		9					
10	11			12			13
14			15	16		17	
18			19		20		
			21				
22	23			24	25		26
27			28		29	30	
31		32		33	34	N	
36	35					A	
M				37		O	

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(11)

wsiach i miastach. Z chwilą bowiem, gdy drak poruszył tylko ogonem, powstawał wiatr gwałtowny, a gdy był w pełnym pędzie, powstawał wicher tak straszny, że wyrwał domy, wyrwał drzewa z korzeniami, zabijał bydło i ludzi kład trupem.

Wyjazdy czarnoksiężnika na draku sprawiły takie spustoszenie, jakich żaden inny żywioł nie czynił, toteż ludzie błagali Boga o uwolnienie ich od tego straszego niszczyciela.

Razu jednego, w nocy na gody, rozspął się zamek na Ropicy w gruz. Drak został zniszczony, a nasz ludzek wolny. Od tego czasu drak się więcej na górze Ropicy nie pokazał.

Po przeróbce E. Matuszkówny

O „WILCZU GÓRZE”

W pobliżu miasta Cieszyńska leży wieś Sibica. Nie była ona dawniej taką, jaką jest dzisiaj. Lasy, które aż do pojedynczych grup drzew zniknęły, rozciągały się dawniej aż hen pod same góry. Nie było kolei, tylko tu i tam wąska droga, wiedząca do sąsiedniej wsi.

Na sibicko-ropickiej granicy leży pagórek zwany Wilczą Górą. Był już tam dawno, jest tam jeszcze i dzisiaj, a może tam będzie i w przyszłości. Zwie się do dziś dnia Wilczą Górą, chociaż tam obecnie ani kudła z wilka nie ma. Może znowu będą, jeżeli przyjdą, lecz się nie ostoja.

Były jednak czasy, że się na Wilczą Górę wilki zagnieździły, gdyż na owym pagórku stał duży, duży las, który aż do ropickiego myślnia sięgał.

Kilku chłopaków, bawiąc się u brzegu lasu, puściło się w głąb. Naraz natrafia jeden z nich w gęstych krzewach ukryte żołądki, a w nim młode psy. Dziwne to było, że w lesie są psy. Spodobały mu się i zawał na swych towarzyszy gry. Wszyscy przybiegli, patrzą, biorą i co noga ich tylko unieść może, uciekają. Był też czas najwyższy. Chłopcy słyszą za sobą gdzieś w dali głuche wycie. Spieszą tak, aż się z ich czupryn kurzy.

Nareszcie wychodzą z lasu. Wycie psa przybliża się. Już się nam nie stanie — mówili — tu jest młyn. Chłopcy się jak grad wysypali do sieni, każdy trzymając szczenię.

— Co to macie? — pyta młynarzowa. — Młode psiaćka, które były w lesie — brzmiała odpowiedź.

— Psy w lesie? Pokażcie, wy darmozjady. To są psy? To są wilki!

— Wilki?

— Tak, to są wilki. Czy nie słyszycie, jak wilczyca wycie?

Przerażeni chłopcy, nie wiedząc, jak się do domu dostać, stali jak wryci. Za niejaką chwilę ochłonęli ze strachu. Po dłuższym pobycie we młynie puścili się nareszcie razem do domu. Przybywszy do domu, opowiedział każdy z nich swą przysługę, poczem zaprzysięgli, że nikt z nich już więcej na Wilczą Górę nie wstąpi.

Co się z młodymi wilkami stało, nikt chłopców nie pytał.

Od tego zdarzenia pagórek ten Wilczą Górą przetrwał.

— Dokąd, sąsiedzie?

— Na Wilczą Górę.

— Tam są wilki!

— Były, ale już ich nie ma.

Wilki poszły, las znikł, lecz Wilczą Górę pozostała. Jest tam i dziś jeszcze.

Sibica, 15. 3. 1923

Anna Branny

O NAZWIE „SUCHA”

Okolice wsi Sucha się przeznają niziną, tu i ówdzie wznoszą się małe pagórki. W dawnych, bardzo dawnych czasach pokryta była ta niziną odwiecznymi lasami. Szumiały dęby, buki, brzozy i lipy w naszej okolicy, czerniły się z daleko sosny i modrzewie. Gęste bór rzadko prześwieślało słońce, na dnie leśnym wywrocone leżały stare pnie spróchniałe, a w norach i dziurach gnieździły się dzikie zwierzęta. Były tam niedźwiedzie, wilki, lisy, jelenie, sarny, sokoły orły. Było więc zwierzyzna dzikiej pod dostatkiem. Toteż urządził poszczególni panowie tej ziemi wielkie polowania w jesieni, gdy bory i lasy przygotowały się na przyjęcie zimy.

Był więc ówczesny. Na czystym sklepieniu nieba chyliło się słońce ku zachodowi, zorza wieczorna ozdobia niebo. Nad ogromnym borem zalegała zupełna cisza; tu i ówdzie spóźniony ptak załapał skrzydłami nad starymi jodłami. Nawet dziki wrzawieć się nie powahał się wcześniej niż zwykle do swych kryjówek. Niekiedy odezwał się tylko świerszcz polny, zresztą naokoło cisza, jak w świątyni. Wszystko zdawało się uspię, tylko szare jodły szumiały w górze.

Nagle ciszę leśną przerwał gwałtowny głos rogu myśliwskiego; zabrzmiął raz, drugi, trzeci — żałostnie. Echo rozległo się po całej puszczy. Niedługo potem tam, gdzie w dalekiej kniei, odezwał się drugi, trzeci i czwarty róg. W jednej chwili powstał w lesie starym jakiś ruch dziwny. Słychać głosy ludzkie, szczerkanie psów, to znów głosy trąbek myśliwskich, aż wreszcie z zarośli i krzaków wychylają się ciemne postacie. Są to myśliwi. Polowanie jest skończone. To róg kłosa zwotuje wszystkich, a ci spieszą na umówione miejsce.

W środku lasu gęstego jest łączna polana, trawnik zlewny, przez środek płynie duży potok. Na wzgórku na środku polany stoi stara, wysoka jodła; już gałęzi nawet nie ma, poroży ją ploruny i uschła.

Do tej suchej jodły spieszą myśliwi. Uzbrowieni są w dzidy, łuki i krótkie miecze. Każdy z nich otoczony jest kilkoma sługami, którzy dźwigają stosy ubitej zwierzyzny. Składają zdobycz myśliwską u stóp suchej jodły. Ponownie oglądają i liczą dziczyznę. A opodal stoi książę i przypatruje się, zadowolony z polowania. Wnet też zwotuje myśliwych i zjada z nimi skromny posiłek wieczorny pod suchą jodłą.

Było to na tym pagórku, gdzie dziś prowadzi droga do Średniej Suchy.

Myśliwi zjedli posiłek i zabierać się poczęli do domu. Wtem książę dał znak, że chce mówić.

— Jutro będzie piękny dzień; kto zdrow, ten pójdzie znów ze mną na polowanie w te lasy; zbierzemy się, jak dziś, pod suchą jodłą.

Uciszyło się wszystko, tylko opodal sługi krzają się około dziczyzny, którą ładują na wozy, by ją ze sobą zabrali.

Myśliwi, zadowoleni z wyniku polowania, wesóło gwarząc, wsiadać zaczęli na wozy. Na czele na dzielnym koniu ruszył sam książę. Już też gęsty zmrok po borze zasiał. Drużyna książęca ruszyła w drogę przez bory i lasy, a na zielonej murawie polany leśnej zapadał coraz gęstszy mrok; tylko na wzgórku czerni się jakiś olbrzym wspinający się ku niebu — to samotna sucha jodła...

Często się jeszcze myśliwi zbierali pod suchą jodłą, a zawsze ją wspominali w swych codziennych rozmowach podczas polowania. Później koło jodły suchej powstała leśniczówka z kilku zabudowaniami. A za lat kilka koto chaty myśliwskiej zrobiła się mała ludzka osada, którą nazywano od suchej jodły krótko Suchą.

Tak powstała nazwa tej wsi, która dziś jest tak wielką i ładną. W ostatnim czasie powstał nawet w Suchej szyb, gdzie od roku 1914 węgla kopią. Gęstych lasów już nie ma, ale za to z wnętrza ziemi wydobywają ciemniejszy od nich węgiel.

Barbara Świrkówna

(CIĄG DALSZY NASTAPI)

250. Jak pacholek financa wyłkót

BYŁO TO za starej Polski. Od nas ludzie miłowali wtedy owieczki na Girowej, po czeskiej stronie. No i dżut tam miłowali owieczki, krowy, tóż to tam nji chodzili doń, tym pożytek se stamstul nosili do domu. Tak to było dopodane z financami czeskiemi i polskimi. Zgodzili się na to, ale na tym punkt przejściowy na Łupiny trzeba było iść cęstą. I roz też taki jedyn szykowny synek poszedł tam po tym pożytek. We wężkach niósł w obóh rękach syr, tak możne po pięć kila tego syru było prosto tam na szeszu zrobionego od owieczek. A miot w ręce taką obófkę — nie wujm, czy wujcie, co to jest obófka. To je taki cebryk, ale mo z wuchru i do dęta dęta, a w dęgu czop. Naloio sie tam śmietonki, potym sie to mijoio na plecach u taki płachetce, po naszymu ją nazywują łóktuska. I tym se też to przywiozł na plecach w szeszu, do ręki ułożon ty grudki w szmatach i wałi. Ale nie chciatio sie mu iść za cęstą, bo to możne było o jakiś kilometr dale, tóż sie dot sproszczać. Financ, co tam dawoł pozór, woto: — Stój! Stanij. Pyto sie tym financ: — Kąj idziesz? — Na ze szeszu do domu. — A czymu nie idziesz za cęstą? — Bo mie naganio. Chciotech jeszcze iść do kościoła.

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

— Tóż zamiast do kościoła, pójdiesz sy mną na placówkę.

— Nale dżut nic ni mom. Oto niese syr w obófke. Nic inazygo ni mom.

— Jak żeś mie chciot wyminąć, nie szeleś drogą, to jeszcze costi musisz mieć. Marsz!

„Duszo moja — jak to prawią — stóchej pana”. I chęć nie chęć, musioł iść z tym financym. Tóż szeł przed nim, a jymy kombinowoi, co by tu zrobić, coby tu financowi wywuijść. A tym financ to był okropny miglanc. Powiadol, że klejśi dwadzieścia chłopów kładzi, a jodnym mu nie uciyk. Ale tym pacholek był jeszcze więkzy miglanc.

Jak sie idzie to Trzycatka, przychodzi sie do cyntrum, tam je tako wielko skarpa. Jak sie tam jadzie autobusym, tóż to widno. I tam ci dwo przechodzili. Financ miot w ręce załadowany karabin, a pacholek se dot o bie grudki syru do jednej ręki, a drugą ręką se jymy coś szypie na pierściach. Tak szypioł, aż odwiózł tą tobońkę z obófką. Postawił ją na ztym i pado:

— Panie financ, móbych sie napić tej śmietonki. Wiym, że mi ją tak wzięniecie, tóbych ji aspoń jeszcze kapkę upił.

— Nie bydziesz tu popioł.

— Dżut sie jymy podziwujcie, jakich se spocyny. Na dejcie sie mi napić.

— Tóż sie napij, ale prędko.

Tym dżwignoił tą obófkę nidy ze piye, a potym puścił w tą szkarę, w tą dolinę. Obófka leciała, a ta śmietonka tak jymy i ni gichi! gichi! Tam mógo być jakich trzycet, sztyrycet litrów śmietonki. Financowi szło o to, tóż sie puścił za tą obófką, a pacholek tam zustał.

Uciyk. Uciyk, ale nie poszedł do domu, jymy na placówkę, pado:

— Przyszeleć sie zgłosic, zech uciyk financowi.

— Kąj je?

— On tu przyjdzie, to sie go popytajcie.

Przyszeł, a tym pacholek pado:

— Widzicie, chwolicie sie, że wom dwacet chłopów nie ucieknie, a jo był jedyn i zech wom uciyk.

Nó i od tego czasu sie financ przestoł chwolic.



Byle tylko dopisała pogoda, a chętnych dokajakowania i przejazdów wodnymi rawerami nie zabraknie. • Fot.: Paweł Czupryna.

Po pracowitym roku szkolnym

Rozpoczyna się wakacyjny wypoczynek

Po pracowitym roku szkolnym 1975/1976 w minioną sobotę 103.554 uczniów i uczniów z 358 szkół podstawowych województwa bielskiego rozpoczęło wakacyjny wypoczynek.

Choć inaugurację „Lata 1976” wyznaczyło dopiero na połowę czerwca, pierwsze grupy dziewcząt i chłopców już wyruszyły na spotkanie wakacyjnej przygody. Wiąże się to z rozszerzeniem rozmiarów letniego wypoczynku dzieci, który wymaga wprowadzenia trzeciego turnusu kolonijnego. Do tej możliwości skorzystała ze zorganizowanego wypoczynku dodatkowa 4,6 tys. dzieci.

Nasze dziewczęta i chłopcy spędzą wakacje w najbardziej atrakcyjnych miejscowościach kraju. Najlicniejsza grupa wyjedzie nad morze, 6,5 tys. dzieci wypoczących natomiast będzie w Beskidach.

Różnorodność są w roku bieżącym formy wakacyjnego wypoczynku. Oprócz kolonii zorganizowane zostaną liczne

obozy, w tym przysposobienia obronne i szkoleniowo-sportowe, czynne też będą dziesiątki i tzw. małe formy wczasów.

Kuratorium Oświaty i Wychowania urzędu, na zasadzie eksperymentu, dwa trasy ośmiomiesięcznych obozów wędrownych. Na obydwu miejscach będą punkty noclegowe, na które wytypowa-

no niewykorzystane obiekty szkolne. Zostaną one wyposażone w materace, koce i pościel, a także w kucharki i naczynia do gotowania.

Zakończono już w trakcie roku szkolnego kwalifikację dzieci i młodzieży na kolonie i inne formy wypoczynku. Przyjęto zasadę pierwszeństwa wyjazdu dzieci z rodzin wielodzietnych i zastępczych, sierot oraz tych dziewcząt i chłopców, którzy wymagają szczególnej troski zdrowotnej bądź wychowawczej.

Przygotowano szeroki program działalności wychowawczej w placówkach letniego wypoczynku. Szerzej uwzględnić się będzie prace społeczne.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

JÓZEF GAWŁOWSKI laureatem

„Czerwonej Róży”

Z okazji „Święta Trybuny Robotniczej” kolegium redakcyjne przyznało doroczne nagrody indywidualne i zespołowe za szczególnie cenne osiągnięcia w działalności ideowo-wychowawczej, gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej.

Wśród laureatów znalazł się również rolnik indywidualny z Końskich Wielkich, Józef Gawłowski, który posiada wyspecjalizowane gospodarstwo rolne, systematycznie zwiększające hodowlę tuczników.

(cz)

Uroczyste zakończenie szkolenia partyjnego

W obecności I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR Henryka Kalusa i naczelnika Wiktora Bucza w Wiśle odbyło się uroczyste zakończenie szkolenia partyjnego roku ideowo-wychowawczego 1975/76.

Podsumowania wyników szkolenia dokonał sekretarz propagandy KM Zbigniew Niemiec, który jednocześnie przedstawił perspektywiczny plan działalności politycznej wiślańskiej instancji partyjnej na lata następne.

Wyróżniającym się lektorem Komitetu Miejskiego: Lidii Mikietcie, Józefowi Mikiewiczowi, Jśnowi Nogowczykowi, Korneliuszowi Niemczykowski i Henrykowi Husarkowi wręczono dyplomy i nagrody książkowe. Dyplomy uznania otrzymało również 15 wyróżniających się tegorocznych uczestników szkolenia partyjnego.

Stała Komisja Hutnictwa Żelaza RWPG obradowała w Ustroniu

Dnia 1 czerwca rozpoczęły się w Ustroniu czterodniowe obrady 47. posiedzenia Stałej Komisji Hutnictwa Żelaza Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Specjaliści metalurgii rozpatrzyli szereg spraw związanych z dalszym szybkim rozwojem hutnictwa w krajach członkowskich RWPG i w Jugosławii, podporządkowanych coraz pełniej zaspokajaniu

rosnącego zapotrzebowania na wyroby hutnicze w tych krajach.

Na czele delegacji polskich metalurgów stał wicepremier PRL, minister hutnictwa Franciszek Kaim.

Komisja Hutnictwa Żelaza RWPG pełni rolę centrum organizującego i rozwijającego wielostronną współpracę

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Bogaty dorobek

Oni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy

Tegoroczne Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy obchodzone bardzo uroczysto nie tylko w miastach, lecz także we wsiach. W maju w 24 wiejskich klubach „Ruchu” odbywały się spotkania z działaczami Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W Pogwizdowie, Golezowie i Lesznej Górnej gościł warszawski pianista, autor „Drogi z Monachium”. Marian Reniak.

Ponadto w Pogwizdowie odbyło się spotkanie autorskie z ludową pianistką Emilią Michalską. Niemal we wszystkich wsiach zorganizowano okolicznościowe wieczornice poświęcone 31 rocznicy zwycięstwa nad faszysmem.

W czasie obchodów uaktywniły swą działalność trzy „Restry przy kawi” funkcjonujące w Rudzicy, Rostropcach i Lesznej Górnej, które na wio-

teatrów rapsodycznych próbują przybliżyć swym widzom współczesną prozę i prozę. Dnia 10 maja w Pogwizdowie miały miejsce rejonowe eliminacje do konkursu „Trybuna Robotnicza moja gazeta”. Pierwszą lokatę wywalczył Adam Kuś. Zwycięzca swoją wiedzę potwierdził na eliminacjach międzywojewódzkich w Katowicach.

W ramach Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy w Cieszynie, Pogwizdowie i Końskich Wielkich zorganizowano kiermasze książkowe, w Końskich Wielkich i Rudzicy wystawy dziecięcych prac plastycznych poświęcone matkom, w Rudzicy atrakcyjny występ teatru kukiełkowego dla dzieci, a we wszystkich pozostałych wiejskich klubach „Ruchu” interesujące wystawy książek i czasopism.

(j)

TYGODNIK • NAKŁAD 23.585 EGZ. • CENA 1 ZŁ



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 23 (1045) • 8 — 16 CZERWCA 1976 R. • ROK XXII

Trwa powszechny przegląd gmin

W dniach od 20 maja do 20 czerwca trwa powszechny przegląd gmin. Celem jest doskonalenie działalności gmin w rozwiązywaniu głównych problemów wsi, dotyczących wykorzystania rezerw służących wzrostowi produkcji rolnej i polepszeniu warunków pracy i życia mieszkańców wsi.

W przeglądzie 52 gmin w województwie bielskim bierze udział 207 członków zespołów. W 75 sołectwach przebieg przeglądu kontrolowany był przez członków Wojewódzkiego Zespołu Przeglądowego. W wielu miejscowościach stwierdzono niezgodność realizowa-

nych inwestycji z przestrzennym planem zabudowy. Wiele do życzenia pozostawia stan dróg wiejskich na Podbeskidziu.

W szeregu gminach nasze go regionu powszechny przegląd dobiega końca. W Cieszynie członków zespołów specjalistycznych naj-

bardziej absorbują niezagospodarowane rolnicze tereny przeznaczone pod inwestycje na Małej Łące, które do czasu rozpoczęcia robót powinny być wykorzystane na cele rolnicze. W Skoczowie palącą sprawą jest relikwacja terenów po żwirowiskach w Pogórze. Podobnie w Pogwizdowie, gdzie zamarska RSP już obsiała mieszkankami 6 ha. W Skoczowie konieczna jest melioracja łąk po Nadleśnictwie, które przekazane Technikum Rolniczemu w Międzywielcu mogą powiększyć doświadczalne gospodarstwo szkolne.

(cz)

Nowe władze ZSMP

W sobotę, dnia 29 maja, w świetlicy „Polwidu” odbyło się I Plenarne Posiedzenie Zarządu Miejskiego ZSMP w Cieszynie, poświęcone wyborowi nowych władz i zatwierdzeniu programu działania na najbliższy okres. W plenum uczestniczyli: przewodniczący ZW ZSMP w Bielsku-Białej Zdzisław Jurasz oraz przedstawiciele KM PZPR w Cieszynie — Antoni Cimoch i Andrzej Szalbot.

Przewodniczącym ZM ZSMP wybrano Stanisława Skurzok — dotychczasowego przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS w „Elektrometalu”. Jego zastępcą został Roman Plekarczyk, dotychczasowy przewodniczący organizacji młodzieżowej w „Celmie”. W skład prezydium weszli ponadto: Marta Enko, Kazimierz Skutek, Romuald Wróbel, Danuta Kuźma, Jan Janik, Andrzej Fiedor i Marian Kania.

Podczas obrad wyróżniającym się działaczem wręczono odznaczenia „Zasłużonemu dla ZMS”, które otrzymali: Andrzej Fiedor, Stanisław Skurzok, Romuald Wróbel, Jan Penkala, Antoni Cimoch, Andrzej Szalbot, Ewa Piskiewicz, Rudolf Koźdoń, Małgorzata Uchyla, Halina Lipka, Zygmunt Rzymanek, Czesław Wojański i Aleksander Murek.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Prezes WZ RSP Stanisław Ząbek wręcza dyplomy długoletnim spółdzielcom z Ogródzkiej. • Fot.: Paweł Czupryna

20 lat spółdzielczego trudu

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Promień” w Ogródzkiej rozpoczęła 21 rok swego istnienia. Z tej okazji odbyło się spotkanie zalogi. Uczestniczyli w nim również najstarsi założyciele RSP, przedstawiciele władz oraz delegacja z sąsiednich spółdzielni.

Już latem 1955 kilkunastu świątecznych rolników z Ogródzkiej, doceniając wyższość

gospodarki społecznej nad indywidualną, postanowiło założyć spółdzielnię produkcyjną. Do nich przylączyło się grono rolników, borykających się z trudnościami ekonomicznymi.

Z początkiem 1956 roku odbyło się zebranie założycielskie. Pierwszym przewodniczącym został Paweł Poń.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Cieszyn przed ogólnopolskim przeglądem twórczości studenckiej

W Cieszynie, w dniach od 18 do 20 czerwca odbędzie się Ogólnopolski Festiwal Studentów Szkół Artystycznych. Jego organizatorem jest Zarząd Główny Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

W założeniach ideowych imprezy podkreślano, że wybór naszego miasta nie jest przypadkowy, gdyż Cieszyn, poza urokami krajoznawczymi i posiadaniem środowiska akademickiego, legitymuje się bogatymi tradycjami kulturalnymi i żywym współczesnym ruchem artystycznym.

Festiwal jest największym przedsięwzięciem Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w uczelniach artystycznych i stwarza pełne możliwości prezentacji dokonanych twórczych osiągnięć studentów oraz ich konfrontacji społecznej z odbiorcą robotniczym i inteligentnym.

Program festiwalu przewiduje spektakle, koncerty, spotkania

tych tradycjami kulturalnymi i żywym współczesnym ruchem artystycznym.

Festiwal jest największym przedsięwzięciem Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w uczelniach artystycznych i stwarza pełne możliwości prezentacji dokonanych twórczych osiągnięć studentów oraz ich konfrontacji społecznej z odbiorcą robotniczym i inteligentnym.

Program festiwalu przewiduje spektakle, koncerty, spotkania

nia, wystawy oraz seminarium teoretyczne na temat kierunków rozwoju współczesnej sztuki.

Rzetelne zabiegi przygotowawcze oraz owocna współpraca z władzami Cieszyna, województwa bielskiego i Ministerstwem Kultury i Sztuki, gwarantują imprezie pełne powodzenie.

Do szczegółów programowych festiwalu powrócimy w następnym numerze.

(g)

Zbliża się Tydzień Kultury Beskidzkiej

W ostatnim tygodniu maja odbyła się w Wiśle konferencja poświęcona przygotowaniom do kolejnego Tygodnia Kultury Beskidzkiej, który w roku bieżącym odbywać się będzie na estradach Wiśły, Szczyrku, Żywca oraz Makowa Podhalańskiego.

W konferencji uczestniczyli członkowie komitetu organizacyjnego imprezy, naczelnicy zainteresowanych miast i gmin, a także przedstawi-

ciel Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

W imprezie zapowiedziano udział wiele atrakcyjnych zespołów folklorystycznych Podbeskidzia oraz zagranicznych. Podobnie jak w latach ubiegłych, TKB towarzyszyć będą liczne dodatkowe imprezy kulturalne, sesje, wystawy oraz kiermasze regionalne.

(j)

Obchodziliśmy Dzień Działacza Kultury

Kilka dni temu w cieszyńskim klubie „Włókniarz” odbyło się uroczyste spotkanie z działaczami kulturalnymi naszego miasta. W spotkaniu wzięli udział: I sekretarz KM PZPR w Cieszynie — Tadeusz Tomiczek — zastępca naczelnika miasta — Bogusław Rusnok, kierownik Wydziału Oświaty, Wychowania, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki — Józef Bązek oraz inspektor ds. kultury przy Urzędzie Miejskim — Franciszek Glajc.

Podziękowanie za dotychczasowe osiągnięcia w pracy

kulturalnej oraz życzenia dalszych sukcesów złożył zebranym I sekretarz KM PZPR Tadeusz Tomiczek, który w dalszej części swego wystąpienia omówił kierunki rozwoju życia kulturalnego w mieście.

W części artystycznej wystąpiły recytatorki Technikum Mechaniczno-Elektrycznego: Danuta Cienkiewicz i Grażyna Pileb, uczniowie Szkoły Muzycznej oraz zespół wokalny Szkoły Podstawowej nr 3 „Włókniarz”.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



● O sprawach codziennych stolicy województwa piszemy w artykule „Miasło na dobruk”, który publikujemy na str. 4.
● N/z.: Jedna z dzielnic mieszkaniowych Bielska-Białej ● Fot.: Henryk Urbańczyk

GŁOS TYGODNIA

W nowej strukturze administracyjnej kraju gminy powołane zostały najwcześniej. Upięka już trzeci rok ich funkcjonowania. Są one na swoim terenie głównym organizatorem rozwoju produkcji rolnej, usług i handlu, oświaty i kultury, odpowiadają za całokształt warunków pracy i życia mieszkańców. Zdobyły też w tym zakresie sporo doświadczenia, dostarczając popartych konkretnymi inicjatywami przykładów, jak sprawować coraz lepiej — wykorzystując rozległe kompetencje i uprawnienia — swoje funkcje organizatorskie.

Doskonaleniem działania gmin zainteresowani są żywo wszyscy mieszkańcy wsi i — szerzej — całe społeczeństwo, gdyż od tego, czy będą one silnymi ośrodkami władzy, ośrodkami rozwoju społeczno-gospodarczego zależy w ogromnej mierze po-

PRZEGLĄD MOŻLIWOŚCI

sięwzięcie to służyć ma ujawnieniu, a następnie wykorzystaniu rezerw produkcyjnych rolnictwa oraz wszystkich środków, które mogą służyć polepszeniu warunków pracy i życia mieszkańców. Chodzi o to, by — zgodnie z uchwałą II Plenum KC PZPR — zostały one uruchomione jak najszybciej.

Czy i gdzie znaleźć można rezerwy?

Na wsi i w rolnictwie mamy ich bodaj najwięcej. Tkwią one przede wszystkim

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Deszcze przeszkadzają rolnikom

Opady deszczu coraz bardziej utrudniają rolnikom prace polowe. Dotyczy to szczególnie sianokosów. Ponieważ większość naszych gospodarstw nie posiada suszarni, zebrane poplony i trawy trzeba gromadzić w silosach na kiszonki. Np. RSP „Przyjaźń” w Zamarskich zakisła zbioru żyta z 20 ha. Podobnie Spółdzielnia postąpiła z trawami, które trzeba sprzągnąć z około 50 ha. Spółdzielcy z Zamarsk wykonali już wszystkie niezbędne opryski w ziemniakach, burakach, pszenicy i bobiku. Uporano się także z pracami pielęgnacyjnymi w burakach cukrowych i kukurydzy. Po zebranych poplonach 20-hektarowy teren objęło się kukurydzą. Przystąpiono także do prac rekultywacyjnych na terenach po byłym żwirowisku w Pogwizdowie. Mieszkańcy z roślin motylkowych ob-

siano około 6 ha tych nie-żytków. W ciągu 5 lat zagospodaruje się w ten sposób cały 20-hektarowy teren żwirowiska. We włoskach przyległych do Cieszyńska jest do skoszenia 154 ha łąk. Dotychczas zebrano siana z około 7 ha, które złożono w silosach. W 40 procentach wykonano przerywki w burekach. Na terenie gminy Dębowa gospodarze mają do skoszenia 202 ha łąk (dotychczas zebrali trawę z 6 ha). Na ukończeniu są opryski w zbożach, na cukrowych, rzepaku. Kompleksowo prowadzi się zwalczanie szkodników w sadach. W sumie ekipy miejskiego SKR-u opryskały blisko 700 ha gruntów.

W gminie Skoczów na plan 588 skoszone 15 ha łąk. Również tutaj kompleksowo przeprowadzono opryski w zbożach, a na ponad 400 ha. (cz)

Już dziś myślą o jesiennych chłódach

Dnia 27 maja w Urzędzie Miejskim w Cieszyńsku odbyła się narada przedstawicieli cieszyńskich zakładów pracy w sprawie przygotowania do nowego sezonu grzewczego 1976/1977. Naradę prowadził naczelnik miasta — Jan Kulig.

Przedstawiciele cieszyńskich Elektrowni poinformowali zebranych o stanie sieci ciepłej naszego miasta, zwracając uwagę na fakt, że pracuje ona przez cały rok z tygodniową przerwą na remonty w miesiącach letnich. Sieć ta jest już mocno wyeksploatowana i na wielu odciłkach wymaga natychmiastowej wymiany. W interesie zakładów pracy leży, by

jak najszybciej podjąć renowację własnych skorodowanych podłączeń, powodujących zakłócenia w całej sieci.

W poszczególnych wystąpieniach zwracano również uwagę na konieczność remontów i konserwacji urządzeń regulujących dopływ wody oraz potrzebę sprawdzenia wszystkich zabezpieczeń przed rozpoczęciem nowego sezonu grzewczego. Postanowiono, że poszczególne zakłady będą podłączane do sieci ciepłej dopiero po zgłoszeniu pełnej gotowości, czyli po skontrolowaniu wszystkich urządzeń grzewczych na własnym terenie. (J)

Stała Komisja RWPG

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ce krajów członkowskich RWPG i Jugosławii w tak istotnej gałęzi gospodarki, jaką jest metalurgia żelaza. Zainteresowania specjalistów koncentrują się zwłaszcza wokół zagadnień związanych z koordynacją planów rozwojowych, badań naukowych i technicznych, specjalizacji produkcji poszczególnych asortymentów wyrobów, doskonaleniem procesów technologicznych itp. Wtorkowym obradom Stałej Komisji Hutnictwa Żela-

za RWPG przewodniczył wicepremier czarnego metalurgii ZSRR G. Sielgiejew.

W otwarciu sesji uczestniczył I sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej Józef Bużalski, a także sekretarz KW PZPR w Katowicach Zdzisław Legowski.

Obecni byli również przedstawiciele Sekretariatu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz specjalistyczne organizacje metalurgiczne krajów socjalistycznych — „Intermetal”.

Spółkanie Tragiczne skutki rozróby

JERZY PIŹNAL i ZBIGNIEW GIERCZAKOWSKI, mimo że pochodzą z różnych zakątków Polski, szynko się zaprzyjaźnili, gdyż łączący ich nie tylko ten sam na terenie Skoczowa zakład pracy, ale również pociąg do piwa. Często zakrapianemu czymś mocniejszym.

W dniu 18. 12. ub. roku odbywał się przy stole w restauracji „Nowa” w Skoczowie i, pociągając się kufli ulitony napój, rozmawiali, jak uatrakcyjnić resztę ponurego i nudnego dnia. W tym samym czasie przy sąsiednim stole siedział Daniel M. wraz ze swymi kolegami Janem D., Henrykiem N. i Józefem F.

W pewnym momencie Jan D. zorientował się, że zginiła jego czapka z nitril, którą przed chwilą powiesił na oparciu swego krzesła. Uwagi wypowiedziane na ten temat stały się bezpośrednią przyczyną ostrej sprzeczki, w czasie której Jerzy Piźnal znielacka uderzył Jana D. w głowę. Nad leżącym zaczął znęcać się również Zbigniew Gierczakowski, bijąc go bestialsko.

Jan D., wykorzystując moment zamieszania, skwał się z podłogi i z potoczoną nogą oras podbitym okiem wybiegł z restauracji, starając się jak najszybciej oddalić od miejsca zdarzenia. Nie ośmieszało to jednak końca bójk, gdyż rozjuszeni napaściami skierowali teraz całą swą złość na interweniującego przed chwilą Daniela N., którego powalili

na podłogę, partwiąc się nad nim w sadytystyczny sposób. Przybyli na miejsce funkcjonariusze MO doprowadzili uczestników bójk do komisariatu, natomiast zbitego krwią Daniela M. skierowali do Pogotowia Ratunkowego.

Wstępne badanie lekarskie wykazało, że urazy ciała poszkodowanego są bardzo poważne i wymagają natychmiastowego leczenia szpitalnego. W szpitalu lekarze stwierdzili zupełny i nieodwracalny zanik nerwu wzrokowego. Również Jan D. został na pewien czas wyłączonej z pracy zawodowej, gdyż musiał leczyć dolegliwości porażkowe.

Jerzy Piźnal i Zbigniew Gierczakowski, przestuchiwani jako podejrzań, przyznali się do udziału w bójk, natomiast kategorię zaprzeczili, jakoby mieli kopać pokrzywdzonego. Podobne stanowisko zajęli na rozprawie, która odbyła się ostatnio w Sądzie Rejonowym w Cieszyńsku. Kłam wykrętnym wyjaśnieniem oskarżonych zadł jednak licznym bezpośrednim świadkom bójk.

W ostatnim słowie 18-letni Jerzy Piźnal butnie oświadczył, że o nic nie prosi i nie ma nic do powiedzenia, natomiast o sześć lat od niego starszy Zbigniew Gierczakowski prosił o jak najłagodniejszy wymiar kary. Po rozpoznaniu sprawy sąd uznał obydwu oskarżonych za winnych wszystkich zarzucanych im czynów i skazał ich na łączne kary po 3 lata pozbawienia wolności, a ponadto obciążył kosztami postępowania w częściach równych oraz opłatami sądowymi w kwotach po 400 zł. Wyrok jest prawomocny i nie podlega zaskarżeniu. Henryk ZALESKI

Za wyrażone nam współczucie i udział w pogrzebie naszego droższego Meša i Ojca

Stanisława SZCZYPKI

na wieńce i kwiaty — wyraz serdecznego żałobstwa wszystkim uczestnikom pogrzebu — Komitetowi PZPR Miasta i Gminy w Skoczowie, całej załodze Skoczowskiej Fabryki Mebli „Fameb”, delegacjom Skoczowskich Zakładów Pracy bratnich Spółdzielni Pracy, kolegom wdękardom, krewnym, sąsiadom i znajomym składają

ZONA i CORKA i SYNEK

Za wyrażone współczucie, wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie

śp. Rudolfa GORCZYCY

wszystkim krewnym, sąsiadom, kolegom, przyjacielom, Ośrodku Zdrowia w Goleszowie oraz pozostałym uczestnikom pogrzebu serdecznie podziękowania składają

ZONA i RODZINA



Prezydium spółkania kierownictwa Spółdzielni z załogą

20 lat spółdzielczego trudu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Kolektyw złożony z 32 członków rozpoczął gospodarowanie na 263 ha gruntów. Siłę podległą stanowiło 18 koni, zaś maszyną wyposażono z POM-u. Do roku 1960 nastąpił rozwój spółdzielczego majątku. W ciągu następnych 6 lat spółdzielnia przeżywała poważny kryzys. Mała ilość członków, a areal spadł do 122 ha.

Pod koniec lat sześćdziesiątych następuje okres pewnej poprawy, a po roku 1972 spółdzielnia przeżywa niebawmy rozwój. Duża w tym osobista zasługa obecnego przewodniczącego Bronisława Sobasńskiego, który konsekwentnie realizuje ambitne plany rozbudowy i unowocześnienia spółdzielczego gospodarstwa.

Na początku istnienia spółdzielni osiągała mierne plony. Np. wydajność 4 zół z ha wynosiła średnio 12,6, 96 q ziemniaków, 151 q buraków cukrowych, 10,5 q rzepaku i 13,7 q bobiku. W ostatnich 3 latach średnio plan zół wyniósł 25,9 q z hektara, 20 q bobiku, 170 q ziemniaków, 18,5 q rzepaku i prawie 70 q siana. W 1956 roku sprzedano państwu 474 q zół i 855 q ziemniaków, a w ostatnich latach 1363 q zół i 1311 q ziemniaków.

W roku założenia RSP produkowała 4 tony żywności i 62,6 tys. litrów mleka. W minionym roku spółdzielnia wyprodukowała 326 t żywności i 191,4 tys. l mleka. Produkcję brojlerów rozpoczęto w 1964 roku, dając rocznie 11 ton żywności. W ubiegłym roku produkcja ta podskoczyła do 286,5 t.

Spółdzielnia posiada środki trwałe wartości 41 mln złotych. Prawie 10 mln wartości obejmują środki transportowe, maszyny i narzędzia rolnicze. Do roku 1970 nakłady inwestycyjne zamykały się kwotą 5,2 mln złotych, za co wybudowano min. obórę dla krów i min. mieszkalny. Pozostałe zabudowania stanowią

wkład członków, głównie rodziny Zająców. W ostatnich 5 latach wykonane inwestycje się pochłonięły prawie 24 mln złotych. Za tę kwotę wybudowano 2 brojlernie typu „H”, wagę wozową, stację paliw, budynek administracyjny z zapleczem socjalnym, garaże, warsztaty, wiecie na maszynę, drogi dojazdowe i wodociągi. W tym samym czasie wyremontowano stare obiekty. Część tych robót wykonała własna brygada remontowa, której roczny przerób za ubiegły rok wyniósł 12 mln złotych.

Od roku działa przy RSP „Promień” Zakład Usług Projektowych i Inwestycyjnych w Cieszyńsku, którego plan przerobu na bieżący rok sięga 6 mln złotych.

Miernikiem spółdzielczej gospodarki są dochody i wysokość dniówki obrachunkowej na przestrzeni minionych 20 lat. W 1956 roku skromny i ciężko wypracowany dochód wynosił 375 tys. złotych i pozwolił na wypłacenie dniówki w wysokości 34 zł. W 10 lat później wyniosła ona 50 zł, w 1970 — 70, a w ubiegłym roku 125 zł.

Równoległe ze wzrostem dochodów wyższe fundusze socjalno-kulturalne przeznaczono na finansowanie przed szkoła, kolonii, wycieczek, utrzymanie świetlicy, na zapomogi, nagrody itp. W ub. roku wypłacono na ten cel 180 tys. złotych, a plan br. przekracza 600 tys.

Ambitne są zamierzenia spółdzielców na najbliższą 5-letnią RSP powyżej swój areal do 550 ha, w tym 420 ha będą stanowiły użytki rolne, zaś 280 ha trwałe użytki zielone, które staną się podstawową bazą paszową dla projektowanej fermy krów. Planuje się wzrost pól rolni zbożowych do 34 q z ha, strączkowych do 23 q, a pastewnych do 800 q z ha masy zielonej.

Po wybudowaniu nowej fermy krów spółdzielnia będzie posiadała 650 sztuk bydła.

Przewidywana produkcja żywności wolumen wzrośnie o 100 proc., osiągając 78 t. Roczny udój wyniesie ponad milion litrów mleka, czyli wzrośnie ponad 5-krotnie, przy wydajności 3400 l od krowy. Budowa dalszych 6 brojlerni spowoduje wzrost produkcji mięsa drobiowego do około 850 tys. sztuk (1300 ton). Sprzedaż produkcji pod stawowej do końca 1980 roku wzrośnie 3,4-krotnie z 12 do 41 mln złotych.

Na wybudowanie takich obiektów, jak przemysłowa ferma krów wraz z zapleczem, brojlernia, osiedle mieszkaniowe, przedszkole, sklepy i drogi dojazdowe przeznaczają się w bieżącej 5-letce 210 mln złotych.

Wszystkie te przedsięwzięcia zmuszają kierownictwo spółdzielni do ścisłej współpracy z placówkami naukowymi. Obecnie RSP korzysta z usług Zakładu Doświadczeń w Grodzcu i nawiązuje dalsze kontakty, m.in. z akademiami rolniczymi we Wrocławiu i w Poznaniu. (cz)

CIESZYŃIAK na Konferencji w Moskwie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W dniach od 14 do 27 maja odbywała się w Moskwie III Konferencja Międzyzwiązkowa Narodowego Związku Spółdzielców. W konferencji uczestniczyło 60 delegatów z 29 krajów. 7-osobowej delegacji polskiej przewodniczył przedstawiciel Naczelnej Rady Spółdzielców w Warszawie — Jan Świątka, a w jej składzie znajdował się m. in. nauczyciel cieszyńskiego Zespołu Szkół Zawodowych CZRS „Samopomoc Chłopska” — Mateusz Czapryna.

Przez trzy pierwsze dni trwały obrady plenarne, kolejne poświęcone tzw. wyjazdom studyjnym do Mińska, Wilna i Leningradu, dwa ostatnie zaś podsumowujące obrady, podczas których podpisano rezolucję o utworzeniu przy Międzynarodowym Związku Spółdzielców Sekretariatu ds. Młodzieży.



WTOREK, 8 CZERWCA

9.20 Schody z marmuru — inscenizacja telewizyjna. 17.10 Telewizyjny klub młodych. 18.00 Dobranocka. 20.15 Czarne chmury — VII część serialu telewizyjnego prod. polskiej. 22.15 Walenty i Walentyna — teatr. Program III: 18.15 Szkoła sportu.

SOBOTA, 12 CZERWCA

10.20 Cezar — VIII część serialu prod. polskiej. 18.00 Dobranocka. 21.30 Martwy mężczyzna — film kryminalny prod. czeskiej. Program II: 20.00 Dzień reju — II część serialu prod. francuskiej.

NIEDZIELA, 13 CZERWCA

9.00 Bajki i baśnie. 10.10 — Stłpner — rozbójnik z gór — I część serialu telewizyjnego prod. NRK. 11.45 Chwile piosenki. 13.00 Sportowe popołudnie. 18.40 Dobranocka. 19.35 — Bramki, punkty, sekundy. 19.50 Chwilka poezji. 20.00 Czas trwał — dramat telewizyjny. Program II: 19.20 Z kamerą na drogach. 20.00 Wierzyś — nie wierzyś — film prod. radzieckiej.

CZWARTEK, 19 CZERWCA

19.00 Żelazna osobliwość — dramat filmowy prod. polskiej. 18.00 Dobranocka. 18.10 Był raz dom — II część serialu telewizyjnego.

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO WISŁA — OBLĄZIEC

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu elewacji budynku mieszkalno-biurowego

Koszt przewidywany około 70 tys. zł Termin wykonania do 30. VI. 1976 r.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w biurze Głównego Mechanika.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi w 15 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie.

Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferty. 77kr

Rozpoczyna się wakacyjny wypoczynek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie użyteczne na rzecz placówek i środowiska, wydatnie zwiększy się zakres zajęć wychowania fizycznego i sportu, w czym pomocy udzieli organizatorom Szkolny Związek Sportowy. Przewiduje się m. in. wprowadzenie powszechnej nauki pływania, zdobywania odznaki sportowej oraz urządzanie kolonijnych i międzykolonijnych imprez sportowych.

W każdym turnusie kolonijnym uczestnicy będą brać udział w turnieju wiedzy o województwie bielskim, zaś Kuratorium Oświaty i Wychowania wyda specjalny informator turystyczny. Przewidziane jest także rozwijanie twórczości kulturalnej młodzieży poprzez m. in. konkursy plastyczne i muzyczne oraz urządzanie przeglądów

twórczości artystycznej, które organizowane będą w Młodzieżowym Domu Kultury w Żywcu.

Funkcje opiekuńczo-wychowawcze pełnić będzie w miesiącach letnich 4,1 tys. osób personelu pedagogicznego oraz 840 lekarzy i pielęgniarek. W charakterze wychowawców zatrudnieni zostaną, oprócz nauczycieli, także studenci wyższych szkół pedagogicznych, uczniowie ostatnich klas studium wychowania przedszkolnego oraz aktywni instruktorzy organizacji młodzieżowych.

Wszystkim dzieciom — zarówno tym, które wyjeżdżają do innych okolic kraju, jak tym, które przyjeżdżają do nas, jak wreszcie tym, które spędzą ferie w miejscu zamieszkania — życzymy wiele słońca, zastutego dobrego wypoczynku i jak najmielszych wrażeń. (n)

Nowe władze ZSMP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wychowawcą Młodzieży oraz czynu społecznego.

Odmaczeniami „Młodzież dla postępu” wyróżniono: Ewę Kłuz, Mieczysława Prawdzikę, Zbysława Pysa, Stanisława Legina, Stanisława Mrowczyka, Henrykę Wisk, Helenę Ochodęk, Jana Trozka, Lesława Brozowskiego, Stanisława Pindura, Jana Bukowskiego i Barbarę Lorek.

Kierunki działania Instancji miejskiej w najbliższym czasie przedstawił przewodniczący ZM ZSMP — Stanisław Skurzak. Szczególną uwagę zwrócił on na działania, które już w przeszłości dały bardzo konkretne rezultaty ekonomiczne oraz przyniosły duży społeczny pożytek, a zatem Turniej Młodych Mistrzów Techniki, Turniej Młodych Mistrzów Gospodarki, plebiscyt na Najlepszego Nauczyciela i

Dzień wczelnej podobno plenum odbyło się w Wiśle. W obradach uczestniczył I sekretarz KM PZPR Henryk Kalus. W skład nowego Zarządu Miejskiego ZSMP weszło 19 osób. Przewodniczącym instancji miejskiej wybrany został Henryk Bajtor.

Podczas obrad podziękowano ustępującemu Zarządowi Miejskiemu ZMS, który w minionym okresie wykazał się dużą aktywnością, zwłaszcza w zakresie czynów społecznych oraz w rozwijaniu działalności kulturalnej, sportowej i turystycznej.

W drodze wyróżnienia legitymacje członkowskie ZSMP wręczono Ursuli Sochackiej i Piotrowi Szczęśliwskiemu. (J)

Dzień Działacza Kultury

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W sobotę 29 maja podobne spotkanie odbyło się w Ustroniu. Uczestniczył w nim I sekretarz KM PZPR Jan Byrmors, naczelnik miasta Włodzimierz Gólkowski oraz przedstawiciel Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego Karol Gruszyński. O roli działacza, najważniejszych przejawach życia kulturalnego w Ustroniu oraz aktualnych przedsięwzięciach kulturalnych mówił naczelnik Włodzimierz Gólkowski. (J)

W dniu 29 maja odbył się w Domu Wypoczynkowym „Elektron” w Ustroniu — Zawodzie „Dzień Działacza Kultury” zorganizowany przez władze dla pracowników i działaczy kulturalno-oświatowych tamtejszego środowiska. Uroczystość za-

szczylił swoją obecnością gospodarz miasta: I sekretarz KM PZPR — Jan Byrmors i naczelnik miasta — Włodzimierz Gólkowski, przedstawiciele Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej — Andrzej Jakubczak i mgr Karol Gruszyński.

Referat okolicznościowy na temat osiągnięć i perspektyw rozwojowych w dziedzinie kultury na terenie Ustronia wygłosił Włodzimierz Gólkowski.

Milnym akcentem uroczystości było wręczenie zasłużonemu działaczom kulturalno-oświatowym dyplomów i nagród pieniężnych przyznanych przez Urząd Miasta.

W części artystycznej wystąpili aktorzy „Sceny Polskiej” w Cieskim Cieszyńsku — Marek Mekrowiecki i Karol Suska. (n)

CELMA

ZAKŁADY ELEKTRO-MASZYNOWE W CIESZYŃSKU

FABRYKA URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH W GOLESZOWIE

ZATRUDNIA PRACOWNIKÓW WYKWAŁIFIKOWANYCH

w specjalnościach:

- NASTAWIACZ AUTOMATÓW TOKARSKICH
- TOKARZ
- ŚLUSARZ-SPAWACZ
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- ŚLUSARZ-MECHANIK
- FREZER
- SZLIFIERZ
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
- MECHANIK APARATURY AUTOMATYCZNEJ
- TŁOCZARZ
- ELEKTROMECHANIK
- KRAJACZ
- MONTER URZĄDZEŃ ENERGETYCZNYCH

PRACOWNIKÓW NIEWYKWAŁIFIKOWANYCH do służb pomocniczych:

- TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO I ZEWNĘTRZNEGO
- MAGAZYNÓW

oraz przyuczenia do zawodu.

Pracownicy mogą kontynuować naukę w trybie zaocznym w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Cieszyńsku.

Pracownikom podejmującym pracę zapewnia się:

- wynagrodzenie bezpodatkowe wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Maszynowego,
- dodatek za staż pracy
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub w kwaterach prywatnych.

Oferty przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:
Dział Kadr Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA 43-400 Cieszyń, ul. 1 Maja 19, tel. 15-81, wewn. 311. 71kr

Od 1 lipca br. do grudnia 1978 r.

Nowe tablice rejestracyjne

JUŻ od 1 lipca br. zacznie się wprowadzać dla pojazdów samochodowych nowe tablice rejestracyjne. Wszystkie pojazdy rejestrowane po 30 czerwca br. otrzymają tablice z nowymi oznaczeniami, natomiast w pojazdach rejestrowanych wcześniej tablice będą wymieniane podczas obowiązkowych badań technicznych. Cała akcja potrwa do 31 grudnia 1978 roku.

W nowym systemie wydrukowano pojazdy prywatne i należące do nieupoważnionych zakładów oraz służbowe i państwowe. Znaki rejestracyjne w tej pierwszej grupie składają się z trzech wielkich liter, z których dwie pierwsze oznaczają województwo, a trzecia seria znaków tworząca przez jedną z 26 liter alfabetu, oraz z czterocyfrowej liczby od 0001 do 9999.

Województwo bielskie otrzymało litery BB. Trzecia litera oznacza rejon województwa, skąd poje-

dy pochodzą. Dla cieszyńskiego będą to początkowo litery: E i F (gdzie ta seria się skończy, dodają następne litery). Tak więc nasze pojazdy prywatne będą miały oznakowania np. BBE 0001, a po wycopaniu się tej serii np. BBF 0004.

W odróżnieniu od pojazdów prywatnych, samochody służbowe i państwowe otrzymają tablice z wielkimi literami oznaczającymi województwo i rejon, a system liczb będzie trzyzłoty — od 001 do 999, zaś na końcu znajdzie się jedna z 26 liter alfabetu. Np. dla naszego regionu BBE 001 B, BBE 001 C, BBE 001 D lub BBE 001 E.

Dla przyciep wynoszących do Cieszyńskiego takie znaki jak np. BBF 001 B lub BBF 001 C.

W samochodach z przodu znajdują się tablice jednorzędowe, zaś z tyłu w zależności od typów pojazdów jedno — lub dwurzędowe. Dotyczy to także przyciep. Tablice będą malowane białymi sym-

bolami na czarnym tle. Natomiast znaki próbne (czerwone tło, białe symbole) będą poprzedzone literą X.

Tablice dyplomatyczne (niebieskie tło, białe symbole) będą miały dwie litery i pięć cyfr, zaś samochody należące do cudzoziemców nie posiadających immunitetu dyplomatycznego będą posiadały tablice (zielone tło, białe litery) z trzema literami oraz czterema cyframi, przy czym pierwszą literą będzie zawsze I.

Tablice motocyklowe (czarne tło, białe symbole) będą tylko jednego rzędu — dwurzędowe z napisem składającym się z trzech liter i czterech cyfr. Z przodu napisu trzeba będzie wykonać na błotniku, np. BBF 0001.

Przytęto także jeden wzór plakietek „PL”, które powinny znajdować się z tyłu samochodu po prawej stronie tablicy rejestracyjnej lub jeśli nie ma tam miejsca — w prawym rogu szyby.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w lepszym wykorzystaniu każdego hektara ziemi, w podniesieniu poziomu agrotechniki, w bardziej racjonalnym zagospodarowaniu użytków zielonych. Znaleźć jest można także w lepszym wykorzystaniu maszyn i budynków inwentarskich, środków do produkcji rolnej itp.

W czasie przeglądu przeprowadzają się w terenie, w analizie, jak zagospodarowane są pola, czy zasiewy odpowiadają strukturze i jakości gleb, czy nie ma przypadków marnotrawstwa objawiającego się w odległościach lub niewłaściwym wykorzystaniu gruntów np. przez nieprzeznaczone zasiewanie, szkodliwy lokalny, przebieg i przebieg na polu czy też nieusadźona eksploatacja łąk i pastwisk na obszarach uprawnych.

Dokonujących przegląd interesuje dalej — jak przedstawia się stan gruntów w gospodarstwach bez następstwa: jak są prowadzone obecnie i kto zastąpi właścicieli w chwili, gdy zdecydują się na przekazanie na skarb państwa w zamian za rentę. Czas do takiego przeglądu jest chyba najbardziej stosowny, jako że prace wiosenne zostały zakończone i wiadomo, które grunty i pod jakie uprawy zostały przeznaczone.

Przebieg gmin zbliża się z intensywnymi przygotow-

GŁOS TYGODNIA

niami do żniw. Sprawy zbioru zbóż wymaga, by w czasie przygotowania techniczno-organizacyjnego do tej wieloletniej kampanii zakończone zostały jak najszybciej. Termin gotowości do żniw ustalony został bowiem na 10 czerwca.

Istotną rolę w przeglądzie odgrywa zatem mobilizacja i pomoc dla aktywów wiejskiego, sołtysów, pracowników sekcji technicznej rolnictwa i handlu i usług, aby termin ten został wszędzie i w pełni dotrzymany. Przedmiotem analizy są tu głównie remonty i konserwacja sprzętu, a także stan eksploatacji ciągników i maszyn rolniczych. Chodzi przede wszystkim o dokładną ocenę, a następnie podjęcie niezbędnych działań, mających na celu obniżenie kosztów eksploatacji i bardziej efektywne wykorzystanie wszystkich środków technicznych.

Przebieg obejmuje również sprawy zagospodarowania przestrzennego i ochrony naturalnego środowiska w gminach, porządku i estetyki, bezpieczeństwa pożarowego, jak też funkcjonowania dróg i sieci komunikacyjnej.

Jest to zatem kompleksowe — pierwsze tego typu —

spotkanie na najważniejsze problemy gospodarcze i społeczne gmin. Uczestniczą w przeglądzie przedstawiciele bielskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz wysoko kwalifikowani pracownicy instytucji wojewódzkich i gminnych, organizacje społeczne i gospodarzy.

W rezultacie pracy zespołów powstanie — podobnie jak w zakładach produkcyjnych — rzeczowe plany pełnego wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych rezerwa oraz systematycznej poprawy gospodarności we wszystkich dziedzinach pracy i życia wiejskiego. Plan ten będzie określał terminy podejmowania określonych działań, ustalił wykonawców oraz przewidywał niezbędne do zrealizowania przyszłych działań środki. Dotyczy to zwłaszcza szybkiego zagospodarowania każdego skrawka ziemi, rekultywacji gruntów zdesztosowanych, poprawy gospodarowania na użytkach zielonych, bardziej racjonalnego wykorzystania środków produkcji.

Rezultaty przeglądu zależą nie tylko od fachowości i stopnia zaangażowania członków zespołów, ale również od współpracy z nimi wszystkich rolników. Liczy się bowiem winny wszystkie wnioski i spostrzeżenia, należy uwzględnić wszystkie przykłady niegospodarności i marnotrawstwa, a wiadomo, że najlepiej „wiedzą sędzieli, jak to sędzieli”.

wodowym na podstawie skierowania przez zakład pracy. Renta dla pracownika uznanego za inwalidę wskutek wypadku w czasie przygotowania zawodowego lub wstępnego stażu pracy będzie obliczana nie od jego faktycznego wynagrodzenia lecz od takiego, jakie otrzymałby bezpośrednio po odbyciu przygotowania zawodowego lub stażu.

Nie mniej ważną zmianą jest objęcie ubezpieczeniem w warunkach nowej ustawy tych wypadków, którym ulegną po 1 stycznia br. pracownicy w drodze do pracy lub z pracy. Poszkodowani wskutek takich wypadków otrzymywać będą obecnie takie same renty i jednorazowe odszkodowanie, jakie przysługują z tytułu wypadków przy pracy. Ponieważ przysługujące i wypłata świadczeń z tytułu wypadku w drodze do pracy lub z pracy należy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, poszkodowani, po zgłoszeniu wypadku w zakładzie pracy, powinni zwracać się zarówno w sprawie rent, jak i odszkodowań do oddziałów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

wym Zakładem Ubezpieczeń. Świadczenia z tego ubezpieczenia są niezależne od świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

W trosce o młodych pracowników, wydane zostały również przepisy, które przewidują, że pracownik poszkodowany w wypadku przy pracy otrzymuje rentę obliczoną od podstawowego zarobku, jaki otrzymywał przed wypadkiem; dotyczy to osób, które uległy wypadkowi przed ukończeniem 25 lat życia bądź też w okresie 5 lat od podjęcia pierwszej pracy po zakończeniu nauki w szkole. Ponadto podstawowe lub wyższe oraz młodych ludzi w okresie nauki w takiej szkole lub też na kursie za-

„kołchoźników”, które szkoliły bardziej niż obecnie kolorowe telewizory. Mam jeszcze świeżo w pamięci, gdy w naszych restauracjach i kawiarniach pojawiały się pierwsze ekspresy. Melodycznie poświstywały, błyszczały wypolerowanym metalem, nasycaly powietrze przyjemnym aromatem.

Człowiek jest jednak szybko z techniką oswoja. Dziś nikomu nie wydają się ekspresy do kawy cudem, tak jak nie dziwi nas start kolejnego satelity ani telewizyjna transmisja z drugiej półkuli. Ekspresy stoją gdzie — w kawiarniach, w punktach cyklicznych, na dworcach. Stoją, ale rzadko są czynne. Tak rzadko, że można je uznać za element dekoracji, parawan dla ukrywających się za nimi barmanek, a nie za narzędzie pracy.

Ekspresy są nieczynne nie dlatego, że zostały wadliwie skonstruowane. I nie z tego powodu, że obsługiwane je mogą jedynie absolwenci politechniki. I nie z tej wresz-

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

Wóz czy szkapa?

Aluminiowy garnek w restauracji kuchni, który dostarcza niezawodnie wrzątku, którym to wrzątkiem zalewa się kawę wspaniałą w ilościach aptekarskich, z należąca troską o Wasze zdrowie, byście przypadkiem nie zmarli wskutek przedawkowania kofeiny. Wytwórnie tzw. wód gazowanych, które przy pomocy H₂O i CO₂ pomagają robić plan.

Zimą 1974 roku zaprzęgnięto w zachodniej Europie do „wołswagenów” i „citroenów” konie. W sytuacji kryzysu energetycznego było to nawet uzasadnione. Alieś w zwykłych czasach przychodził wybierać albo konie żywe, albo mechaniczne.

— Czynne? — Nieczynne — odpowie bufetowa, a w intonacji jej głosu, w wyrazie oczu dostrzeżecie tyle mściwej satysfakcji, że przestaniacie mieć jakiegokolwiek wątpliwości.

Wyroby „Czantorii” zdobywają rynki zagraniczne

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Czantoria” w Skoczowie należy do tych zakładów, przed którymi otwiera się bardzo obiecująca przyszłość. Oczywiście perspektywy rozwoju mają bardzo ściśle związki z dotychczasowymi osiągnięciami, są po prostu ich rezultatem.

Przypomnijmy, że kilka lat temu produkcja spółdzielni nie przekraczała wartości 7 mln złotych i była ograniczona asortymentowo. Obecnie roczna produkcja sięga 16 mln złotych i obejmuje około 100 asortymentów. Są to przede wszystkim stylizowane meble regionalne białe i bejcowane oraz wprowadzone w roku ubiegłym malowane i upiękaszane meblami bielskimi, przedmioty toczne użytku codziennego i pamiątki z drewna, również dekorowane ozdobnymi motywami kwiatowymi, która po raz pierwszy w roku ubiegłym znalazły zbytni w RFN, Francji, Belgii i Czechosłowacji. Ponadto tzw. „siolowizna”, komplety obrusów, bieżniczek i serwetek ozdobianych nierzwykłym malarstwem, bardzo pracowitym, ale za to przepięknym haftem krzyżkowym lub nie mniej pięknymi i fantastycznymi koronkami.

Oczywiście wszystkie wzory, motywy i stylizacje oparte są na autentycznych źródłach ludowych, które są nadal bogatą skarbnicą inspiracji i pomysłów realizowanych w spółdzielni. By zapewnić urozmaicenie wyprodukowanych na rynek wyrobów co jakiś czas „Czantoria”, samodzielnie lub też przy współudziale jednostki nadrzędnej „Cepelia” w Warszawie, organizuje konkursy oraz tzw. plenery ludowego rekindla artystycznego. Ubiegłoroczny piener cepeliowski, zorganizowany na terenie województwa bielskiego przyniósł ciekawe rezultaty. Jego bezpośrednim wynikiem było wprowadzenie do produkcji mebli bielskich ozdabianych na modłę skrzyń cieszyńskich.

Pod koniec roku ubiegłego oceniono ponadto wyniki całorocznego konkursu haftu krzyżkowego, w którym wzięło udział 20 twórczyń, przeważnie z Jaworzynki. Najwyższe uznanie komisji oceniającej zdobyły: Maria Czapcowa, Teresa Legierska, Maria Kawulok, Anna Stankiewicz, Maria Skurcz, Anna Hecko i Helena Bury.

Dowodem coraz wyższej jakości technicznej i artystycznej wyrobów skoczowskiej „Czantorii” jest zdobywanie pierwszego miejsca w

ogólnopolskim konkursie w Częstochowie (małe formy z drewna, przeważnie pamiątki), udział w dorocznym Targach Sztuki Ludowej w Krakowie oraz zaproszenie na „Jarmark Ludowy” — „Cepellada-76” do Warszawy.

Bez wątpienia jednak najcenniejszym osiągnięciem, poświadczającym wysoką jakość i dużą oryginalność wyrobów, jest wzrost zapotrzebowania na nie na rynkach krajowych i zagranicznych.

Szybko wzrastający popyt dyktuje potrzebę dynamicznego wzrostu produkcji, ale nie jest to zadanie proste. „Czantoria” zachowując 17 proc. dynamikę przyrostu produkcji znacznie poprawiła w ostatnich latach warunki pracy załogi, wznosząc budynek administracyjno-socjalny, adaptując niewykorzystane pomieszczenia na szatnie, łazienki i pokoje śniadaniowe, uruchamiając szarnię drewna oraz wymieniał maszyn i urządzenia hal produkcyjnych. Niebawem ruszy druga szatnia. Zabił się jednak nie wystarczy. Dobry rozwój spółdzielni uzależniony jest od budowy nowych hal produkcyjnych.

Została już opracowana dokumentacja oraz założenia techniczno-ekonomiczne zamierzonej inwestycji, środki natomiast przydzielić może Centralny Związek Spółdzielni Pracy w Warszawie. Jeżeli decyzja w tej sprawie będzie pomyślna, to jeszcze w bieżącej pięcioletniej inwestycja zostanie rozpoczęta. (J)

Spotkanie z wychowankami domów dziecka

W pierwszym dniu zlotu wychowanków domów dziecka z rejonu Podbeskidzia w Porąbce, o którym obszernie informowaliśmy w numerze poprzednim, odbyło się spotkanie uczestników zgrupowania z przedstawicielami wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR — Józefem Busińskim, wojewodą bielskim — Józefem Łabudą i przewodniczącym WRZZ — Edwardem Pawlusem.

Podczas spotkania Józef Busiński i Józef Łabuda z dekorowanymi „Medalami Doktora Jordana” przyznawanymi im przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. (J)

Podsumowanie roku szkoleniowego ZSMP

W sobotę, 15 maja we „Włókniarzu” odbyło się podsumowanie roku szkoleniowego ZSMP organizowanego przez Zarząd Miejski w Cieszyńsku. 43 uczestników szkółko się w trzech grupach: ekonomicznej, propagandowo — kulturalnej i organizacyjnej.

Za aktywny udział w szkoleniu wyróżniono działaczy młodzieżowych „Elektrometalu” oraz Agatę Stonach, Stanisławę Dziekańską, Martę Enko, Kazimierza Skutka, Marianę Kanię, Jadwigę Cieślarkę, Małgorzatę Goryl, Romaną Dudę i Małgorzatę Pedorską. (J)

LISTY DO REDAKCJI

Dziękujemy za serdeczne przyjęcie

W dniu 29 maja br. miejscowe koło PZKO w Trzyczynie — Końskie dla dzieci swoich członków zorganizowało jedyną w historii wycieczkę do Polski. Chodziło nam o to, by nasze pociechy lepiej poznały historię i teraźniejszość Ziemi Cieszyńskiej.

Przebiegaliśmy w Ustroniu — Polanie w gościnie u uczniów i nauczycieli tamtejszej szkoły podstawowej, której dyrektorem jest mgr Owczarczyk.

Sposób, w jaki zostaliśmy przyjęci, przeszedł wszelkie nasze oczekiwania. Mieliśmy sposobność zaznajomić się z życiem szkoły, podziwiać występ zespołu dziecięcego, bawić się przy ognisku. Swoją wolną czas poświęciliśmy nam także tamtejsi nauczyciele. Dlatego wyrażamy swoją wdzięczność wszystkim tym, za których sprawą przeżyliśmy jeden z najpiękniejszych dni w życiu i mieliśmy okazję poznać nowych przyjaciół.

Będzie nam naturalnie niezmiennie miło przywitać harcerzy i harcerzy szczerze „Czantorii” wraz z ich opiekunami u nas, w Częstochowie, w naszym hutniczym mieście Trzyczynie.

UCZESTNICY WYCIECZKI

Kto jest odpowiedzialny?

Kto jest odpowiedzialny za bezmyślne marnowanie pięknych, zdrowych drzew rosnących przy fabryce „Celma” od strony Olzy?

Serce zamiera z żalu na widok świeżo „zaobraczowanego” cementem potężnego, zielonego jeszcze kasztanowca. Drzewo to skazane jest na powolne, kilkunastu letnie umieranie, podobnie jak inne rosnące tam drzewa, których korzenie „duszą się” z powodu braku powietrza i wody pod niedawno wykonaną płytą parkingową. Niektóre z nich, te które dawniej zostały uwiecznione w wyspekach o średnicy 12—15 m, są już suche, a inne strząsa konarami, na których tylko gdzieś niedźwiedź widać kilka listków.

A przecież można było uniknąć zagłady tych drzew. Wystarczyło zostawić wokół nich większą przestrzeń ziemi, tak, jak zrobiono to w parkingu przy Szpitalu Śląskim.

CZYTELNICZKI Z CIESZYŃSKA

Renty i odszkodowania za wypadki w drodze do pracy i szkoły

Od 1 stycznia obowiązują nowa ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Przepisy wykonawcze do tej ustawy przewidują rentę i odszkodowanie w razie wypadku powodującego inwalidztwo, któremu ulegnie także uczeń lub student w czasie zajęć szkolnych lub praktyki przewidzianej organizacją studiów lub nauki. Przekazaniem i wypłatą świadczeń z tytułu takich wypadków zajmują się oddziały Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Nie umniejsza to uprawnień, jakie wynikają z dobrowolnych umów zawartych przez uczących się lub przez ich rodziców (opiekunów) za pośrednictwem szkoły z Państw-

wym Zakładem Ubezpieczeń. Świadczenia z tego ubezpieczenia są niezależne od świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

W trosce o młodych pracowników, wydane zostały również przepisy, które przewidują, że pracownik poszkodowany w wypadku przy pracy otrzymuje rentę obliczoną od podstawowego zarobku, jaki otrzymywał przed wypadkiem; dotyczy to osób, które uległy wypadkowi przed ukończeniem 25 lat życia bądź też w okresie 5 lat od podjęcia pierwszej pracy po zakończeniu nauki w szkole. Ponadto podstawowe lub wyższe oraz młodych ludzi w okresie nauki w takiej szkole lub też na kursie za-

„kołchoźników”, które szkoliły bardziej niż obecnie kolorowe telewizory. Mam jeszcze świeżo w pamięci, gdy w naszych restauracjach i kawiarniach pojawiały się pierwsze ekspresy. Melodycznie poświstywały, błyszczały wypolerowanym metalem, nasycaly powietrze przyjemnym aromatem.

Człowiek jest jednak szybko z techniką oswoja. Dziś nikomu nie wydają się ekspresy do kawy cudem, tak jak nie dziwi nas start kolejnego satelity ani telewizyjna transmisja z drugiej półkuli. Ekspresy stoją gdzie — w kawiarniach, w punktach cyklicznych, na dworcach. Stoją, ale rzadko są czynne. Tak rzadko, że można je uznać za element dekoracji, parawan dla ukrywających się za nimi barmanek, a nie za narzędzie pracy.

Ważny choćby taki prosty przykład, jak ekspres do kawy. Trzy białe rączki, cztery przyciski, świat jak w parowozie i cicho szeszelący strumień kawy. Ale leż w tym wszystkim intymnego, nieomal rodzinnego ciepła, jakąż wygodą, jaką pomysłowością. Mnie, który entuzjastycznie śledzę postęp techniczny, przypominają się od razu drapacze chmur, odrutowe, elektroniczne cuda, a zaraz potem zwyczajne ciuchci, które wydawały się ongi cudem techniki, detektorowe radia na słuchawki, które sam montowałem, ciążąc się, że takie nie tylko Ostrawie, ale i Katowice,



Smółta architektura pawilonu sanatoryjnego w Ustroniu — Zawodzie. • Fot. Karol Łojza

Nie mam zamiaru się spierać: bardzo możliwe, że zdrowość od naturalnej kawy jest „linka”. Możliwe również, że ekspresy zostały swego czasu przekreślane, w każdym razie można parzyć „orient” czy „superke” nie tylko w szyciej maszynie, lecz również w garnku i kotle. Jedno jest dla mnie wszakże niedogodnością — że nikt nam drogich ekspresów nie sprezentował.

W naszych zakładach i urzędach przybywa, choć powoli, urządzeń elektronicznych. Są między innymi telefony i domofony, magnetyfony i dyktafony. Ale kiedy przełożony chce uzyskać informację od podwładnego, nie bierze za słuchawkę, tylko posyła gońca: „niech-no przyjdzie do mnie Kowalski”.

Szturmujemy kosmos, przez kazuujemy informacje na odległość, które graniczą z fantazją, ale równocześnie kiedy chcemy się dowiedzieć, czy Kowalski skończył już sprawozdanie, fatygujemy i Kowalskiego i gońca na do-datek.

Przyzwyczajanie stanowi, jak wiadomo, drugą naturę człowieka. Zaś natura to sprawa osobista, a w życiu prywatnym wolno każdemu kręcić korbką patefonu zamiast włączyć „grupa” dzierać sobie gardło, zamiast skorzystać z mikrofonu, jechać kilkadziesiąt kilometrów zamiast wysłać notkę dalekopisem.

Rzecz tylko w tym, że cenę za czyste prywatne przyzwyczajenia płacimy wszyscy.

Żyjemy w drugiej połowie dwudziestego wieku. Ściślej — w czwartej jego ćwierci. Warto o tym czasem pomyśleć. Jeżeli zakupiono kalkulator, liczydła można śmiało sprzedać na targach staroci. A jeżeli zainstalowano ekspres, niech jednak trochę popracuje.

Bo życie dostarcza satysfakcji tylko wówczas, gdy nie denerwuje.

EGO

Góralskie dzieci muzykują w wiślańskim ognisku

Powstałe przed 10 laty Społeczne Ognisko Artystyczne w Wiśle funkcjonowało początkowo jako filia Ogniska Muzycznego w Cieszynie. Pierwsi uczniowie pobierali naukę gry na fortepianie i akordeonie u nauczycieli Marii Doroty i Franciszka Słupskiego. Zajęcia odbywały się w rozległym już baraku Klubu Sportowego „Start”.

Ciasnota lokalowa i brak zaplecza dydaktyczno-wychowawczego nie sprzyjały pracy, ale zapał nauczycieli i powiększającego się grona uczniów korzystnie wpływał na rozwój placówki. Niebawem więc doszło do zorganizowania klasy instrumentów ludowych, którą prowadził znany artysta z Koniakowa — Jan Kawulok, a następnie powołano do życia zespół ludowy pod kierunkiem Jerzego Drożdża i Aleksandra Hałaczewskiego, który już w kwietniu 1967 roku zajął III miejsce na II Ogólnopolskim Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych w Łodzi, wystawiając widowisko folklorystyczne „Na pastwisku”. Z zespołu tego „wykluły się” późniejsze wiślańskie „Stokrotki”.

Kolejne lata przyniosły następne sukcesy. W maju 1970 roku na III Ogólnopolskim Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych w Łodzi wiślańska placówka zdobyła drugą lokatę w kategorii zespołów ludowych i wyróżnienie dla zespołu wokalnego.

W sierpniu 1970 roku uchwała MRN w Wiśle Społeczne Ognisko Artystyczne zostało usamodzielnione i przeniesiono się do budynku po internacie Technikum Gastronomicznego. W kilka miesięcy później nastąpił dynamiczny rozwój placówki. Powstała nowa filia w Malinowie, Istebnej, na Kubalonce, w Lipowcu i Jaworzynie, zwiększa się liczba pedagogów, podwaja liczba uczniów, a obok istniejących klas fortepianu i akordeonu zaczyna działać klasa skrzypiec, sekcja instrumentów dętych, gitary oraz dział plastyczny. W roku 1972 ognisko przejmują (do 1974) patronat nad wiślańską orkiestrą dętą.

Wiślańskie SOA posiada filię w Ustroniu i dwa punkty nauczania w Lipowcu i na Kubalonce. 132 uczniów kształci się w czterech klasach fortepianu, akordeonu, gitary i skrzypiec. Przy ognisku działa również zespół wokalnociąg, akordeonowy i skrzypcowy. Opiekę nad placówką pełni Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Współdziałała z Urzędem Miejskim i ustronjską spółdzielnią WSS.

Placówka odgrywa niebagatelną rolę w środowisku, m. in. jako inicjator i organizator licznych imprez artystycznych. (J)

Wieczory klubowe coraz słabsze

Wzorem roku ubiegłego w ustalone soboty każdego miesiąca we „Włókniarzu” odbywają się Wieczory Klubowe, organizowane przez zarządy zakładów organizacji młodzieżowych. Kulturalnym pominiom noszących nazwy zakładów patronuje Zarząd Miejski ZSMP w Cieszynie. Występy każdorazowo ocenia jury, któremu przewodniczy Konrad Doktor.

Jak dotąd w roku bieżącym zaprezentowało się pięć zespołów: „Karbon”, „Zampol”, Zespół Opieki Zdrowotnej w Cieszynie, Hurlu Społeczny i „Elektrometal”.

Niestety, poziom prezentacji jest żenująco niski. Poza wieczorem „Elektrometalu”, który starał się wypełnić spotkanie interesującym programem (wykład J. Krepka z Wisły na temat poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, wystawa malarstwa Bogusława Hezki i fotograficzna „Malgorzata Pedzorska i krótkie omówienie historii przedsiębiorstwa”, żaden z zespołów nie „przyłożył się” do impre-

zy poważnie. W rezultacie były to wieczory dyskotekowe, z improwizowaną konferansjerką, ewentualnie na gorąco „kleconymi” konkursami czy wątpliwą wartością skeczami.

W przeciwieństwie do roku ubiegłego, w wieczorach nie uczestniczy młodzież zakładów pracy, należy więc wnosić, że nie jest ona zainteresowana rywalizacją. Niezbędnie zastępuje ją natomiast publiczność prosto z ulicy. Do rzadkości należy też zapraszanie na wieczory klubowe przedstawicieli rady zakładowej czy podstawowej organizacji partyjnej.

Wszystko to nastraja pesymistycznie i daje powód do zastanowienia się, czy w ogóle warto kontynuować? Czy rzeczywiście jest sens zmuszać kogokolwiek do produkcji artystycznej przed publicznością, która ma przecież swoje wymagania? Czy warto wreszcie wręczać nagrody „przeciętniakom”, upominając ich w złudnym mniemaniu, że to, co prezentują, ma jakąś wartość. (J)

mgr Jerzy Bruś — sekretarz ZW TWP z Katowic oraz piosenkarz „Maria Wierdanowa”. W imprezie wzięło udział przedstawiciel bratnich klubów propozycji. (K)

● Z OKAZJI „DZIAŁACZA KULTURY” odbyło się spotkanie kierownictwa cieszyńskiego Oddziału RSW Prasa — Książka — Ruch z gospodarzami i aktywem kulturalnym klubów „Ruch” rejonu cieszyńskiego. Szczególnie interesującym było dyskusyjnym i uroczystym. Otrzymał je m. in. Stanisław Hankus, Jadwiga Kraus, Maria Kozak, Helena Sehnal, Monika Urbaniec, Andrzej Pustowski, Julliusz Wątrba i Maria Sliwa. Przy okazji dyrektor oddziału „Ruchu” w Cieszynie, Józef Cichy, omówił działalność kulturalno-oświatową placówek ruchowskich, na którą złożyły się w br. m. in. prelekcja, spotkania z piosenkami i działaczkami społeczno-politycznymi, kierowane książkami, konkursy oświatowo-czytelnicze, przedstawienia teatralne. Przy klubach „Ruch” działa 3 zespoły regionalne, jeden teatr kukielkowy oraz wiele zespołów zainteresowań. Klub „Ruch” są organizatorami różnych imprez sportowych i wycieczek turystycznych. (Z)

● W PALACU MŁODZIEŻY w Warszawie odbyło się kolejne spotkanie Klubu Cieszyńskich, w którym red. Władysław Ozelski mówił o działalności klubów propozycji rejonu cieszyńskiego oraz o aktywizacji roli „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Klub Cieszyński, działając w ramach Społecznego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Powszechnej zrzeka aktualnie 35 członków stałych. Funkcję prezesa pełni dyrektor Pałacu Młodzieży Jerzy Dorek zaś obowiązki sekretarza — inż. Józef Staniek. (K)

ZAPISKI KULTURALNE

● WOJEWÓDZKI DOM KULTURY w Bielsku-Białej organizuje w dniach 10 i 11 czerwca o godz. 19.30 w Teatrze Polskim recital znanej piosenkarki — Ewy Demarczyk. W dniu 11 czerwca w Domu Muzyki o godz. 18 i 20 odbędzie się inna impreza estradowa — występ baletu „Sabat” z Małgorzatą Potocką z zespołu „Test” z Wojciechem Gąsowskim.

● SPOŁECZNE OGNIŚKO ARTYSTYCZNE w Wiśle podsumowało swój 10-letni dorobek artystyczny. W uroczystości wzięli udział dyrektor Bielskiego Ogniska Muzycznego SOA mgr Stanisław Król, impreza stała się okazją do wyróżnienia stale gościnnych pracowników ogniska, okolicznościowego koncertu i wydania jednolitego, w której zebrały się: krótką historią ogniska autorstwa dyr. Ludwika Nawrata, spis grona pedagogicznego i wykaz ważniejszych imprez zorganizowanych przez nauczycieli i uczniów wiślańskiego SOA.

● DZIAŁAJĄCY PRZY MIEJSKIM BIBLIOTECZNE W WIELKIM KŁUB PUBLICZNYM w Wiśle Klub Publiczny obchodził uroczystości jubileuszowe 10-lecia. Na okolicznościowe spotkanie przybyli m. in. doc. dr hab. Tadeusz Margul z Zielonej Góry,

MIJA ROK od czasu, gdy Bielsko-Biała zaczęło się nazywać dumnie stolicą województwa. Dobrze tu tych dwanaście miesięcy wykorzystać. Tylko początkowo sami bielszczanie pokpiwali z nieoczekiwanego awansu ich miasta, nie wierzyli, że uda się upchać w ciasne, stare mury liczne władze wojewódzkie, a także rodzaje się dopiero instytucje. Zabrano się jednak energicznie do dzieła. Codziennym widokiem stały się załadowane biurami meblami ciężarówkami, w ruch poszły kłenle i malarskie szczołki. I oto okazało się, ku niejakłemu zaskoczeniu nawet mieszkańców miasta, że władza wojewódzka nie tylko funkcjonuje, ale że uzyskała wcale przyzwoite pomieszczenia i choć ciasnota daje się odczuwać, niewiele nowych instytucji musiało szukać siedziby poza Bielskiem-Białą.

ZASŁUŻONY AWANS

DOŚC NIEOCZEKIWANY AWANS MIASTA nie budził jakichkolwiek kontrowersji. Wprawdzie Cieszyńscy z pewną nostalgią myślą o czasach, gdy Bielsko stanowiło tylko jedno z kilku miast Księstwa Cieszyńskiego, którego stolicą leżała nad Olzą, ale i oni dawno już oswoili się z przelotem, że o kształcie administracyjnym kraju decydują nie tylko inne, ale historyczne względy, faktem zaś jest, że na przełomie wieków XIX i XX — zwłaszcza zaś po przecięciu Cieszyńskiego granic państwowych — nadolzieński gród zaczął szybko tracić na znaczenie gospodarczym, pozostając na kilka dziesięcioleci tylko liczącym się centrum życia umysłowego i kulturalnego.

W warunkach Polskiej Ludowej sytuacja zaczęła się co prawda znowu zmieniać na korzyść Cieszyń, ale Bielsko nie tylko nie dało się pod względem gospodarczym zdyktować, ale przeżyło również swoją „rewolucję kulturalną”. W rezultacie nad Białką a nie nad Olzą działa teatr, w młodszym nieomal o pięć wieków od Cieszyńska miasteczko powstało przeżone środowisko plastyczne, którego nie ma w stolicy dawnego księstwa, mało też, na Morcinku, Kossak i „piśmiornia spod Watalusa” skończył się również okres świetności cieszyńskiego piśmiennictwa (Zaolzie oczywiście pomijając), podczas gdy są oznaki, że Bielsko właśnie zaczyna zapisywać pierwsze literackie karty.

W tej sytuacji wybór właśnie tego miasta na stolicę województwa był decyzją ze wszech miar słuszną i oznaczał jedynie formalne usankcjonowanie wysokiej jego rangi — zwłaszcza jako liczącego się w kraju ośrodka przemysłu włókienniczego, a w ostatnich latach również motoryzacyjnego. I nie może podważyć trafności podjętej przed rokiem decyzji ani fakt, że — geograficznie rzecz ujmując — Bielsko nie leży bynajmniej w centrum województwa, ani też, że na przykład oddalona po poprzednich układach administracyjnych sieć komunikacyjna oddalała odrośniętą a nie — jak tego wymaga konieczność — dośrodkowo.

Mimo trzyletniego kłopotu zaledwie kilometrów, jakie dzieli nasze miasto, Bielsko-Biała nie jest Cieszyńskiem, zbyt dobrze znane. I nie dziwnego — wyższy szczebel władzy kojarzył się od dziesięcioleci z Katowicami, na studia wyjeżdżało się najczęściej do Krakowa, dość anemiczne — poza nie zawsze zresztą usprawnionym przepływem kadry — były również związki gospodarcze. Stąd też, w związku z rocznicą drugiego etapu reorganizacji systemu władzy i administracji oraz dopiero co zakończonymi Dniami Bielska-Białej, celowe jest chyba przedstawienie Czytelnikom garść informacji o mieście, które do niedawna jeszcze odgrywało rolę nie tylko bliskiego sąsiada, ale i kłopotliwego sąsiada, do kłopotliwego nie sięgając natomiast stolicę naszego województwa.

DZIEŁO LAT SIEDEMDZIESIATYCH

ROZWÓJ BIELSKA-BIAŁEJ jest sprawą nie tylko jego mieszkańców i ambicji władz, ale całego podbeskidzkiego regionu. Wzrost przecież



Fragment Złotych Łanów — nowej dzielnicy Bielska-Białej. • Fot. Henryk Urbańczyk.

ilość spraw, zwłaszcza po likwidacji szczebla powiatowego, które zatailiśmy i zatajaliśmy będziemy w mieście wojewódzkim. Stąd też żywotnie zainteresowani jesteśmy np. w rozwoju komunikacji z tym miastem, dużej nadziei wiążemy zwłaszcza z budową drogi szybkiego ruchu, której rangę podkreśla zresztą uchwała Prezydium Rządu z lutego br.

Sprawa następna, nie pretendując oczywiście do prób jakiegosć hierarchizowania. Powstanie w Bielsku-Białej centrum handlowe obliczone na zaspokajanie potrzeb

logie, które pozwoliły na uzyskanie poważnego wzrostu produkcji, a przede wszystkim — skoku jakościowego i wydajnej poprawy warunków pracy.

Przyspieszeniu inwestycyjnemu towarzyszy swego rodzaju eksplozja demograficzna, po Warszawie, Wrocławiu i Łodzi Bielsko-Biała notuje bowiem najwyższy w kraju wskaźnik przyrostu mieszkańców. Jest to oczywiście w sytuacji rozwijania przemysłu niezbędne, ale stwarza również określone konsekwencje, nie zawsze zresztą pozytywne. Stosunkowo wy-

jące elementy wielkopłytowe, miasto przyspiesza się również do budowy fabryki domów, o którą to inwestycję zabiegają nie tylko władze miejskie, ale przede wszystkim wojewódzkie. Osobiście zaangażował się w sprawę i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Józef Buziński. Wierzymy oczywiście, że starania te zostaną uwieńczone pełnym sukcesem, ale na efekty przyjdzie jeszcze nieśpiesznie poczekać — do ostatnich lat bieżącego planu pięcioletniego.

Sklepow jest w Bielsku-Białej wprawdzie sporo, ale niektóre pamiętają jeszcze czasy Franciszka Józefa czy Marii Teresy, są, jak się to powiada, fizycznie i moralnie zużyte. Jednostki to małe, ciasne, gdzie dzielą poszczególne magazynowe, co poważnie utrudnia dostawy i właściwie uniemożliwia specjalizację.

Władze miejskie radzą sobie, jak mogą, a mogą — okazuje się — wcale sporo. Łączy się więc małe lokale, dokonując przy okazji ich gruntownej modernizacji. Tego rodzaju kurację odmładzającą przechodzi również średnio osiem placówek. Z bardzo konkretną pomocą przychodzi również zakłady pracy fundacji typowe pawilony handlowe. Widzi się je już w różnych punktach miasta i widać będzie coraz więcej. Tylko w roku ubiegłym oddano ich do użytku osiem, dzięki środkom „Metalplastu”, „FSM”, „Finexu”, „BZRM”, „Bispolu” i „BPIS”, zaś w roku bieżącym dalsze pawilony fundują „Rytex”, „Befama”, „Indukt”, „Pol-sport” i „Metalplast”.

Rozbudowa sieci detalicznej postępuje zatem szybko, a już w najbliższych miesiącach rozpocznie się budowa nowoczesnego centrum handlowego, które usytuowane zostanie w Białej. Dzięki pomocy władz wojewódzkich uzyskano zgodę na budowanie okazałego domu towarowego, o którą to inwestycję występowano już od dwu lat. Koszt handlowego giganta, zaprojektowanego przez bielski „Mastoprojekt”, oblicza się na 20 mln złotych. Dzięki imponującej powierzchni sprzedażnej (ok. 10 tys. metrów kwadratowych) dom towarowy będzie mógł oferować szeroką gamę towarów — zarówno spożywczych, które sprzedawane będą na partycie, jak i przemysłowych, eksponowanych na kondygnacjach wyższych.

JESZCZE NA DOROBKU

PODOBNIENIE JAK CIESZYŃ, ma również Bielsko swoje kłopoty z utrzymaniem i renowacją zabytków. Dokonano pełnej inwentaryzacji obiektów, a od czterech lat prowadzi się intensywne prace nad należytym wyeksponowaniem atrakcyjnej architektury Starówki (okolice placu ZWM). Zakończenia robót spodziewać się można przed tegorocznym Lipcowym Świętem.

Pochylając się z serdeczną troską i szacunkiem nad urbanistyczną przeszłością, odczuwając miłą myślą równocześnie o współczesnych i przyszłych potrzebach mie-

szkańców. Ze nie jest to proste, świadczyła sprawa przebudowy układu komunikacyjnego, która odbiła się szerokim echem na łamach prasy krajowej, wywołując swe- go czasu małą burzę w szklance wody.

Kontrowersje są oczywiście przy takich okazjach nieuniknione, istnieje możliwość pomyłek, ale jeszcze gorsze jest chyba niezdecydowanie. A w Bielsku postąpiono po prostu rozsądnie, tak, jak się postępuje w wielu innych — szacowniejszych nawet i obfitszych w wartościowsze zabytki metropolii. Przykładem liczne miasta włoskie czy dzielnica Arbat w Moskwie, gdzie dzielą poszczególne obiekty architektoniczne, z jednej strony, całe wieki, z drugiej zaś — tylko metry.

Spytałem prezydenta Kobielę, czy przystępując do modernizacji sieci komunikacyjnej, nie przeoczył aby, że miasto, którego klucze dźwierz, dostąpi wkrótce zaszczytu nazywania się wojewódzkim. Zdecydowanie zaś przeczył. Ale faktem jest, że gdyby nie powstał męskiej decyzji w tej sprawie wcześniej, Bielsko miałoby dość nieporównywalnie więcej kłopotów. Dzięki kilkuletnim pracom już w roku bieżącym skończy się przebudowę arterii północ-południe, trwają zaś przygotowania do budowy arterii wschód-zachód i obwodnicy. W rezultacie ominięto miasto niebagatelny pod względem rozmiarów i nasilający się z dnia na dzień ruch kołowy w kierunku Katowic, Krakowa czy Cieszyńska. Ale okres rozkopów oczywiście jeszcze nieco potrwa...

Miasto jest jeszcze na dorobku. Potrzeba dziesięciu złobków, a buduje się jeden, niezbędne jest uruchomienie dziesięciu przedszkoli, a buduje dwa, reforma systemu oświatowego każe wzniesie sześć nowych obiektów szkolnych, a rozpoczęto prace na dwu.

Miasto jest, powtórzmy, na dorobku, ale nie oczekuj na mannę z nieba. Buduje się amfiteatr, halę sportową dla 2 tys. widzów, gotowe są plany na 2 nowe skocznie i 6 boisk, otrzyma z prawdziwego zdarzenia obiekty filia Politechniki Łódzkiej.

Ponad stułuszyńskie Bielsko ma wiele twarzy. Można się wybrzydnąć na jego monotonię i szaryzm, ale można też uznać za zaciszny Laszlem Miejskim. Można postawić na projektantów i wykonawców osiedla „Złote Łany”, ale warto przyjrzeć się z nową perspektywą Zamkowi. Można zżymać się na liczne niedostatki, ale trzeba dostrzec również i docenić trud pracujących bielszczan, których rękoma wznoszone jest miasto nowe, kontynuujące jednak najlepsze tradycje swej ponad siedmowiekowej historii.

Gdy mówi się „drugie Bielsko”, sprawa wydaje się w zasięgu ręki. Minstrem czteremilionowym na miasteczko już za lat pięćnaście...

MIASTO na dorobku

ROBERT DANIEL

całego województwa. Oczywiście sieć sklepów rozwijać będzie i w Cieszynie, i w Skoczowie, i w Oświęcimiu czy w Żywcu. Ale zarówno bliskość Bielska, jak i coraz liczniejsze związki z tym miastem powodować będą, że w niedalekiej przyszłości, poszukując bogatszej oferty rynkowej, kierować będziemy

soki jest więc poziom fluktuacji w zakładach, niepełna asymilacja ludności napływającej, głównie młodzieży, przynosiła wzrost chuligaństwa i aspołecznych zachowań itp.

Ruchliwość demograficzna (a trzeba dodać, że do pracy w mieście dojeżdża ponad 40 tys. osób, głównie z Żywca czy z Łodzi) i najwyżej w kraju stopień aktywizacji zawodowej kobiet powodują, że na czoło problemów municipalnych wysuwają się szeroko rozumiane sprawy bytowe.



kroki w kierunku nie Katowic (czy Ostrawy...), lecz wybierzemy się do naszego miasta wojewódzkiego.

Podobnie lekarz rejonowy, stwierdziwszy konieczność leczenia specjalistycznego, zabiegać będzie o umieszczenie pacjenta już nie w Katowicach, Zabrze czy w Piekarach, lecz wręczy mu skierowanie do szpitala wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Przykłady można by oczywiście mnożyć...

Bielsko-Biała liczy obecnie ok. 125 tys. mieszkańców i daje ponad połowę produkcji przemysłowej województwa. Ogromne przyspieszenie inwestycji przemysłowych jest tu dziełem lat ostatnich, stąd nowi namacalni rezultaty nowej polityki społecznej i gospodarczej zapoczątkowanej po roku 1970. Powstała wszak w tym okresie nie tylko potężna Fabryka Samochodów Malolitrażowych, ale właściwie również nowy przemysł włókienniczy, „Welux”, „Lantex” i wiele innych zakładów, na modernizację których wydrukowano olbrzymie sumy, są przykładem inwestowania nie w mury, ale w nowoczesne maszyny i urządzenia, w nowe techno-

CENA BYŁA WYSOKA

OBSERWOWANE do końca lat sześćdziesiątych błędy w polityce industrializacji spowodowały, że Bielsko-Biała zapłaciło za swój awans gospodarczy wysoką cenę. Jest nią przede wszystkim niedostatek infrastruktury.

Nasze miasto jest, mimo bieżących sukcesów, miastem młodym — powiedział nam prezydent miasta mgr Antoni Kobiele. — Cieszymy się z tego, oczywiście, ale młodzi ludzie wnoszą także bieżące różnorodnych potrzeb, które zaspokajamy w stopniu dalece niewystarczającym. Chodzi o żłobki, przedszkola, sieć sklepów i zakładów gastronomicznych, o usługi. Ale przede wszystkim o mieszkania.

Rzeczywiście, problem mieszkaniowy rysuje się tu równie ostro, jeżeli nie ostrzej, jak w Cieszynie. Na mieszkanie spółdzielcze oczekuje 13 tys. rodzin, przydział z Urzędu należy się dalszym 9 tysiącom. Wcale nie zawyżone wyliczenia mówią, że dla zaspokojenia już istniejących potrzeb niezbędne jest zbudowanie ok. 50 tys. izb, podczas gdy buduje się 6 tysięcy rocznie. A przecież okres wycofania z mieszkania wynosi 10 lat, a przecież już za lat piętnaście Bielsko ma być miastem 250-tysięcznym...

W Komitecie Miejskim PZPR, w Urzędzie Miejskim często słyszy się zwrot „mieszkaniowe przyspieszenie”. To przyspieszenie już jest faktem. Podczas gdy pod koniec pięćlatki 1966 — 1970 budowano ok. 1.300 izb, w roku ubiegłym już 7.200. Działają dwa poligony wytwarza-

CELMAZAKŁADY
ELEKTRO-MASZYNOWE
W CIESZYŃNIE

POSZUKUJĄ

KWATER PRYWATNYCH DLA RODZIN
I OSÓB SAMOTNYCH W CIESZYŃNIE,
GOLESZOWIE, USTRONIU I OKOLICY

na dogodnych warunkach finansowych.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział
Socjalno-Bytowy ZEM Celma, Cieszyń, ul. 1 Maja 19, telefon
15-81, wew. 524. 70krZAKŁADY ENERGETYCZNE OKRĘGU POŁUDNIOWEGO
ELEKTROWNIA CIESZYŃ, UL. MOSTOWA 2

przyjmuje zapisy chłopców do nauki w zawodach:

1. ŚLUSARZ REMONTOWY
2. ELEKTROENERGETYK SIŁOWNI

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej oraz dobry
stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim.Praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie w warsztatach Elektrowni Cie-
szyń, zaś nauka teoretyczna w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Cieszyń.Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela komórka d/s osobowych Elektrowni
Cieszyń w Cieszyń, ul. Mostowa 2 — codziennie w godz. od 7 do 15. 76krDYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH
w Bielsku-Białej ZAKŁAD PRODUKCYJNY NR 1
w Cieszyń, ul. Mostowa 4

ogłasza nabór uczniów do nauki zawodu:

- 1) MASARZ
- 2) WĘDLINIARZ
- 3) ROZBIERACZ-WYKRAWACZ

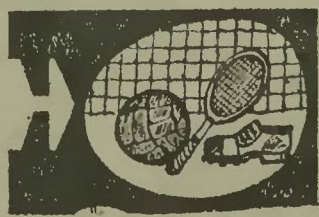
Nauka zawodu trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia:

- ukończony 15 rok życia
- ukończona szkoła podstawowa
- dobry stan zdrowia

Szczegółowych informacji o przyjęciu udziela sekcja do spraw
osobowych Zakłady Mięsne Bielsko-Biała, Zakład w Cieszyń, ul.
Mostowa 4, w godz. 7—15 osobiście lub telefonicznie. Nr tel.
Cieszyń 15-55. 67krZAPRASZAMY
NA TRADYCYJNY KIERMASZ TURYSTYCZNO-SPORTOWY
który trwać będzie od 5 do 12 czerwca 1976 r.
W CIESZYŃNIE NA RYNKU

OFERUJEMY:

duży wybór wyposażenia turystycznego i artykułów sportowych
w szczególności:

- namioty różnych wielkości jedno i wieloosobowe
- plecaki różnych wielkości i gatunków
- chlebaki różnych wielkości i gatunków
- obuwie turystyczne lekkie i typowe, dras, owerole ćwiczebne bawełniane i wełniane
- swetry - golfy
- pończochy, podkolanówki, skarpetki
- gogle, okulary motocyklowe, latarki elektryczne, materace pneumatyczne
- śpiwoły w różnych gatunkach
- koldry, koce, pledy
- kajaki-skiadaki, koła ratunkowe, wiosła, pneumatyczne „zwierzaki” do zabawy w wodzie itp.
- piłki nożne i ręczne oraz do zabawy
- kometki
- mundury i odznaki harcerskie
- koszulki i spodnie sportowe
- spodenki i kostiumy kąpielowe
- stoły, siatki i piłeczki ping-pongowe
- siatki do gry siatkowej i tenisa, kosze do koszykówki
- leżaki składane, łóżka składane polowe
- kuchenki gazowe, spirytusowe, menażki itp.

UDANYCH ZAKUPÓW ŻYCZY
O/CIESZYŃ**złotem****piłka nożna**

KLASA — OKRĘGOWA

Cukrownik Chybie rozegrał
spotkanie wyjazdowe w Ja-
strzębiu z rezerwą tamtejsze-
go GKS i przegrał 0:3. Nato-
miast zespół cieszyński w nie-
dzielę pauzował.

KLASA — A

Oto wyniki ostatnich pojedy-
nok mistrzowskich: Beskid
Bielsko — Wisła Strumię 0:3,
LZS Bojszowy — Olza Pogwiz-
dów 3:0, Elektrostal Czecho-
wice — LZS Kosy 5:0, Wieher
Kaczyce — Orzeł Zabłocie 1:2,
Kuznia Ustroń — Górnik Cze-
chowice 2:0, Beskid Skoczów —
GKS Pniówek 1:2, Iskra
Pszczyna — BBS II Bielsko
1:2.

Strumię	22	34	50:8
Ustroń	22	31	37:19
Pniówek	22	30	55:21
Górnik	22	25	46:32
Kozy	22	25	40:26
Pszczyna	22	24	41:33
BBS	22	24	36:37
Elektrostal	22	23	34:30
Skoczów	22	22	22:21
Zabłocie	22	21	32:34
Bojszowy	22	20	30:37
Kaczyce	22	14	31:66
Beskid	22	10	11:46
Pogwizdów	22	5	17:61

KLASA — B

W niedzielę zespoły tej klasy
użytkowały następujące wyniki:
Spójnia Marklowice — Kole-
jarz Zehrzydowice 2:1, Olimpia
Goleszów — LZS Kończyce
Małe 4:1, Beskid II Skoczów —
KS II Cieszyń 0:4, LZS Pruch-
na — LZS Górki 2:0, Beskid
Brenna — Zryw Dąbrowy 1:1,
LZS Kończyce Rudnik — LZS
Baków 1:0, Bystrzawica Drogo-
myśl — LKS Nierodzim 1:1.

Brenna	22	37	77:24
Cieszyń II	22	35	69:24
Nierodzim	22	30	63:33
Marklowice	22	29	56:31
Skoczów	22	23	41:40
Baków	22	22	37:41
Drogomyśl	22	21	52:48
Goleszów	22	20	47:47
Zehrzydowice	22	19	30:37
Kończyce M.	22	18	33:46
Górki	22	18	51:64
Dąbrowy	22	16	38:50
Kończyce	22	15	34:58
Pruchna	22	9	24:78

WERYFIKACJA
KLASY CJako ostatni rozpoczęli rundę
wiosenną piłkarze klasy C.
W pierwszych meczach nasi re-
prezentanci uzyskali następu-
jące wyniki: LZS Wisła —
LZS Ochaby 1:3, LZS Zamar-
ski — Cukrownik II Chybie
1:3, LZS Simoradz — LZS Ha-
lach obustronny walkower bez
punktów, LZS Pięćciele —
LZS Ustroń — Polana 3:4, LZS
Punów — LZS Warszawice 4:0,
Cukrownik II Chybie — LZS
Simoradz 3:2, LZS Hałach —
LZS Wisła 1:1, LZS Punów —
LZS Zamarzki 3:2.

Tabela na 15 maja br.			
1. LZS Polana	12	19	40:12
2. Cukrownik II	13	18	37:21
3. LZS Puńców	13	18	34:26
4. LZS Ochaby	12	14	24:24
5. LZS Warszaw.	12	14	37:23
6. LZS Pięćciele	12	12	33:30
7. LZS Zamarzki	12	10	27:35
8. LZS Hałach	13	0	33:38
10. LZS Simoradz	13	4	12:40
0. LZS Władica	12	6	16:34
(cz)			

KOLARZE STARTOWALI
W BĘDZINIEW Będzinie odbył się ogólnopolski wyścig kolarski „Szo-
sami Zagłębia”. Brał w nim
udział również zawodnik LZS
Cieszyń, który przybył na
mecz w dużych grupach, skła-
sifikowanych w jednokrotnym
czasie co zwyciężył. Tadeusz
Duda był 16 wśród juniorów
starszych, a Jarosław Kargula
23 w grupie młodziej. Dwaj
nasi seniorzy: Wiesław Łuka-
ś i Jerzy Urbaczka zajęli
miejscia w drugiej dziesiątce.
(cz)

ŁAWKA KAR

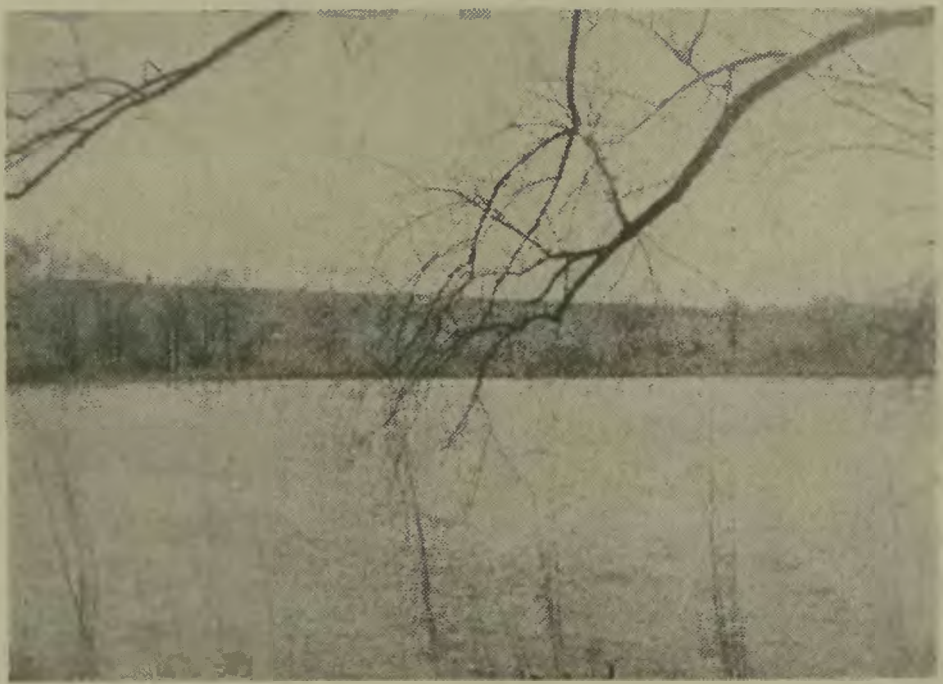
Pod koniec sezonu piłkar-
skiego coraz częściej jesteśmy

Zawody sportowo-pożarnicze młodych strażaków

Wielkim powodzeniem
wśród mieszkańców Dębowa
cieszą się organizowane w
gminie zawody sportowo-po-
żarnicze młodych strażaków.
W ostatnich zmaganiach
wzięło udział 8 drużyn z Si-
moradza, Iskrzyca, Dębo-
wca, Kostkowie i Ogrodze-
nej.
W grupie dziewcząt zwycię-
żyły harcerki z Simoradza
przed swoimi koleżankami z
Iskrzyca. Wśród drużyn
(cz)świadcami brutalnej gry nie-
których zawodników i nieprzy-
jemnych zajęć na boiskach.
Wydział Gier i Dyscypliny
Podokręgu PZPN w Bielsku-
Białej ukarał Józefa Żurka i
Stanisława Coghena z Olzy
Pogwizdów oraz Karola Cho-
cholika z Beskidu Brenna na-
ganą za niesportowe zachowa-
nie na zawodach w dniu 16
maja. Andrzej Foltyn z Beski-
du Skoczów został odsunięty
od gry w 1 meczach za po-
dobne wykroczenie na zawo-
dach 16 maja, zaś Czesław
Bzwała z Olzy Pogwizdów i
Piotr Trocha z Kuzni Ustroń
zostali zdyskwalifikowani na 2
tygodnie w zawieszaniu na 3
miesiące za incydenty na me-
czu w dniu 16 maja. Taką sa-
mą karę za niebezpieczną grę
otrzymali Eugeniusz Szostak z
Kolejarza Zehrzydowice oraz
Edward Kołatek z Beskidu
Skoczów. Franciszek Przybyła
z Cukrownika Chybie i Eryk
Krzaniek z LZS Simoradz uka-
rani zostali miesięczną dyskwa-
likacją w zawieszaniu na 3
miesiące za niesportowe zachowa-
nie na meczu w dniu 16 ma-
ja br. (cz)Puchary i dyplomy dla najlepszych wręczał poseł na Sejm
PRL Alojzy Błiko. ● Fot. Paweł CzuprynaZmaganiom młodych strażaków towarzyszyło duże zaintereso-
wanie wiościOGŁOSZENIA
DROBNEWARSZAWA M-28 — sprzedam.
Skoczów, Łęgowa 15, tel. 485, w
godz. 16—21. g-4281GOSPODARSTWO rolne, 1,50
ha, budynek mieszkalny jed-
norodzinny murowany, zabu-
dowania gospodarcze — sprze-
dam. Przyjeżdżajcie kolejowy 10
minut. Pismenne oferty — Re-
dakcja pod „Gospodarstwo” g-42831,23 ha FOLA — sprzedam. In-
formacje: Helena Zerdka,
Ochaby Małe 58. g-4278PARCELE budowlaną 900 m w
Cieszyń przy ul. Szopena 55
sprzedam. Władność: Cieszyń.
Szczepanowski 8/28. 4392SPRZEDAM owocki 8-tygod-
niowe, podhalańskie. Wisła
Uzdrowisko, tel. 26-93, godz.
10 — 24. g-4277SPRZEDAM maszyną drzewiar-
ską, dwupłytkową „Veritas”
Skoczów, Łęgowa 15, tel. 703.
g-4280SPRZEDAM przyczepkę бага-
żowo-turystyczną do motocyk-
la. Władność: Bronisław Po-
lok, Cieszyń, ul. św. Jerzego
15. g-4284KUPIĘ większą działkę w
atrakcyjnym położeniu —
Ustroń lub Wisła. Oferty pi-
sennie kierować do Redakcji
pod „działka”. 4279KUPIĘ „Trabanta” z małym
przebiegiem. Oferty kierować
do redakcji pod „Trabant”. 004286OPIEKUNKA do dziecka dwu-
letniego — potrzebna. Waru-
ki bardzo dobre. Skoczów,
Szczepczyka 13. g-4287WYPOŻYCZAM suknie ślubne,
wiosnowe, welony, kapelusze.
Rolińska, Bielsko, Magi 14,
boczna Krasieńskiego. g-1228

Współpraca nie tylko sportowa

Niezwyczajne żywe kontakty utrzymuje młodzież Techni-
kum Rolniczego w Miedzywielcu ze swoimi rówieśnikami
z Olzy. Najpierw nawiązano wymianę sportową i kultu-
ralną ze Szkołą Rolniczą w Cieszyń, a nastę-
pnie z tą samą placówką w Kisuckim Nowym Mieście
k/Zyliny.W styczniu br. doszło w Cieszyń do pierwszej
konfrontacji sportowo-kulturalnej pomiędzy 30-osobowymi
zespołami z tych trzech szkół. W dwa miesiące później
uczniowie spotkali się w Kisuckim Nowym Mieście.
W ostatnich dniach maja kolejny pojedynek odbył się
w Miedzywielcu.Podobnie jak w poprzednich spotkaniach prym wodził
uczniowie z Miedzywielca. Wygrali oni zarówno w pro-
gramach kulturalnych jak i sportowych.Imprezy sportowe odbyły się na boisku „Beskidu” w
Skoczowie. Bieg na 100 m wygrała Bogumiła Woźniak.
Ona też triumfowała w skoku w dal. Danuta Cieślak prze-
biegła najszybciej dystans 500 m, a Leszek Mucha skoczył
najdalej w grupie chłopców. Rzut granatem i kulą wygra-
li również zawodnicy z Olzy. Dramatyczny przebieg miał
turniej piłkarski. Drużyna z Miedzywielca zapewniła so-
bie zwycięstwo dopiero w rzutach karnych. Drugie miej-
sce zdobyli chłopcy z Kisuckiego Nowego Miasta, a trze-
cie z Cieskiego Cieszyń.Na zakończenie wizyty w Miedzywielcu goście czecho-
łowaccy zapoznali się z dorobkiem organizacji młodzieżo-
wej w tamtejszej szkole. (cz)**GŁOS**
ZIEMI CIESZYŃSKIEJTYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydaw-
niczej „Prasa-Książka-Ruch” WYDAWCA:
Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-
Książka-Ruch”, ul. Młyńska 1, 40-000 Kato-
wice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch”
Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liwakowa
21, 40-003 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ
w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DA-
NEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁE-
BIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KO-
POCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400
Cieszyń. TELEFON: 13-34 oraz 10-33. TE-
LEKS: 035-395. WARTUNKI PRENUMERATY:
Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czy-
telników budyndualnych przyjmują urzędy
pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego
miesiąca poprzedzającego okres prenume-
raty. Wpłaty na prenumeratę krajową przy-
jmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przed-
siębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki,
ul. Dąbrowski 12, 44-001 Katowice, konto PKOIO nr 3-6-31. Wszystkie instytucje państwo-
we i społeczne w miastach zamawiają pre-
numeratę wyłącznie za pośrednictwem od-
działów i delegatur RSW „Prasa-Książka-
Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi
lub w innych miejscowościach, w których
nie ma oddziałów i delegatur, samawiają
prenumeratę za pośrednictwem urzędów
pocztowych. CENA PRENUMERATY KRA-
JOWEJ wynosi rocznie 32 zł, półrocznie
24 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA
PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZAGRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-
Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Za-
granicznych, ul. Wronia 23, 00-880 Warszawa,
konto PKO nr: 1-6-100024. CENA PRENU-
MERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od
prenumeraty krajowej o 50 proc. MATE-
RIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIOWYCH REDAKCJA
NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe,
drobne oraz nekrologi przyjmowane są do
czwartku na tydzień następujący. Za treść
ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 3382.
N-6



Swoisty urok posiadają stawy, wkomponowane w wiejski krajobraz. • Fot.: Poweł Czupryna

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

251. Strach mo wielki oczy

TERAZ WOM opowiem o uciu Legierskim zzo Pasiek, deś im Panie Boże radość wieczną, są już umrzyć. Tóż uciec Legierski byli pacholym, bywało u nas strasznie moc grzybów. A biudy jeszcze więcej. Jyny gdo w lesie robił, to coś zarobił, jakisi tyn groz miot. A insi, jak chcieli co robić, tóż się brali do lasa na grzyby, szli z tym do Jabłonkowa, tam siedli na szlacy do cuğu i jechali aż do Frydku, do Misku, do Orłowej, Dąbrowej, do Karwiny i tam to przedawali.

Tóż tyn uciec zzo Pasiek, dy jeszcze był pacholym, miot osymności roków, nabroił roz dwa kosze tych grzybów. Miot taką dokuszką, taką biotą płachtą, tóż jedyn koz se uwiązł na grzbie, a drugi przed siebie i o północy se idzie ku tymu cuğu do Jabłonkowa.

Przyszedł na Krzyżową, tam ta skręta się nazywo na Polynice, tam już od dówna straszno. Jura o tym wiedział. Jak przychodził w to miejsce, tóż już zaczoł rzykać. Dziwo sie, a tu na ciebie stoi ciebie.

Jura stanął. „Cóż tu o północy robi ciebie? Nie insygo, jyny mie straszno?”

Cofie sie, cofie, a ciebie ku nimu. Jura widzi, że ciebie coraz bliżej, tóż zwyrł nazod i w nogi! Ale mu ty kosze zawadzały, ni mógł przedko lecieć, tóż buchl jedynm koszym na zym, buch i drugin. Dołecioł na krzyżówkę do Legierskiego. On tam był fojnym, tam, kany je teraz mlyczarnia. Zaczon burzyć do dwutyżych.

Fożł dopod flintę z tymi dwiema łofami, wylecioł na pole — tu Jura zzo Pasiek.

— Cóż, Jura?

— Straszno mie!

— Straszno? Na kanyż je to straszno? Na dy to ciebie, ty głupi!

— Nie ciebie, jyny straszno. Przenocujciez mie u siebie!

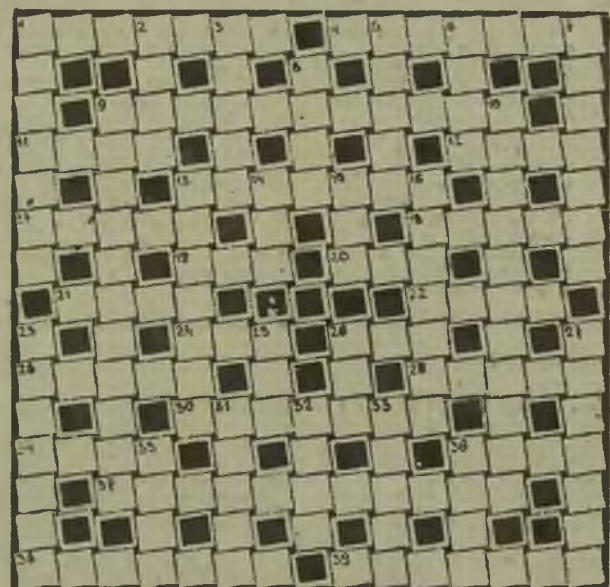
Przespoł sie do rana, rano Stańkula, Szyrocanka, tu ze Stańkulego, kany teraz je tyn budynek wedla Golika, ta Stańkula leci. Ona handlowała cielecami, a cielecia sie woziło nie tak, jak teraz autym, jyny na wozie, i jedyno to ciebie wyskoczyło i poniewiyrato sie na ciebie.

Widzicie — strach mo wielkie oczy!...

KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 1. taksówka powietrzna, 4. żona markiza, 9. wdzieranie się morza na zajęcie przez nie dotąd polacie lądu, 11. kolarz się z hydrantem, 12. stolica Ghany, 13. muzeum kultury ludowej, 17. iglaste drzewo z rodziny sosnowatych, 18. żalotnik, 19. matka bogów, 20. gramocasteczka, 21. opadanie, opadnięcie, 22. ciecz bezbarwna, lotna, i zapalna, 24. bóg wiatrow, 26. encyklopedyczne wydawnictwo MON, 28. hasło, umówiony znak, 29. hitlerowska tajna policja kryminalna, 30. banieczka z lekkiem do zastrzyku, 34. znak, wróżba, 36. wyspa koralowa, 37. zakład gastronomiczny, 38. republika we wschodniej części Pirenejów, 39. fartuch u kobiet wiejskich.

PIONOWO: 1. samodzielny władca w starożytnej Persji, 2. choroba lub rzeka, 3. szczyt w Tatrach Zachodnich, 5. wezwania, 6. łódź marynarska, 7. stolica stanu Georgia w USA, 8. ozdoba lisa, 9. opancierzy pojazd mechaniczny, 10. malujący farbami wodnymi, 13. ryba spokrewniona z śledziowatymi, 14. tytuł oficer-



ski w dawnym wojsku tureckim, 15. sklep samoobsługowy, 16. tunktura — wyciąg najczęściej alkoholowy, 23. część naboju, 25. instytucja zajmująca się ochroną przyrody, 26. mieszkaniec ogiera ośla i klaczy, 27. gatunek kielża (skorupiak), 31. nieprawidłowa nazwa silnika, 32. posiadłość chana mongolskiego, 33. zabezpieczenie okna, 35. babiloński bóg mądrości i sztuki pisania, 36. miejscowość w zach. Węgrzech, ośrodek wydobycia aluminium. Rozwiązania należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 18 czerwca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. Pomiędzy Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 20/042: Hasło: Już zakwitają bzy w ogrodzie, czas wiosenną przywodzić odzież.

NAGRODY KSIĄŻKOWE Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 20/042 nagrody książkowe wylosowali: Jolanta Patryn z Warszawy, Czesław Brachaczek z Wrocławia oraz Bogusław Grzeszczak z Warszawy. Nagrody wysyłamy pocztą.

HISTORIA: Początki osadnictwa w tym rejonie sięgają czasów przedchrześcijańskich. Na górze Grójce, na południe od miasta, znajdowało się przedhistoryczne grodzisko, a w średniowieczu drewniany zameczek.

Pierwsze wiadomości historyczne o Żywcu pochodzą z roku 1327. Dzięki położeniu na skrzyżowaniu dróg z Węgier, Śląska i Krakowa, miasto to rozwijało się i bogaciło. Ważną rolę w gospodarczym rozwoju Żywca odegrały cechy, istniejące tam od XV wieku. Rozwijała się też kultura i sztuka.

W okresie potopu szwedzkiego (XVII wiek) patriotyzm górali oddalił miasto z rąk najeźdźcy. Ponowny rozwój Żywca datuje się od wieku XIX. Powstał w tym czasie browar, fabryka papieru, garbarnia. W okresie hitlerow-

Nasi gawędziarze bezkonkurencyjni

W Będzinie zakończył się Ogólnopolski Przegląd Gawędziarzy Regionalnych, zorganizowany przez Towarzystwo Kultury Teatralnej, podczas którego najwięcej punktów zgromadzili przedstawiciele cieszyńskiego regionu. Przy padły im w udziale dwie spośród trzech równorzędnych nagród pierwszych. Ich laureatami zostali: Aniela Bolkowa ze Skoczowa i Rudolf Macura z Cieszyńska.

Natomiast Jan Broda z Istebnej otrzymał specjalną nagrodę jurów za pokaz wokalno-instrumentalny. (n)

WSPÓŁPRACA I SUKCESY

Tuż obok MEPROZETU stoi w Ustroniu - Nierodzimiu niezbyt wysoki budynek. To szkoła.

Mimo trudnych warunków lokalowych oraz niezbyt rozwiniętej bazy materialnej praca układa się w szkole dobrze. Szczególnie dobre rezultaty notują organizacje młodzieżowe. Członkowie LOP-u wraz z opiekunką Anną Żydel zainicjowali zbiórkę karmy suchej dla zwierząt na zimę. W ubiegłym roku w ciągu dwóch tygodni działwa zebrała tonę żołądź i kasztanów. Za otrzymane pieniądze (2000 zł) zakupiono około 100 róż i zasadzono na rabatach przed szkołą. Rabaty zostały ogrodzone pięknym, kolorowym płótnem wykonanym systemem gospodarczym przez samych uczniów. Ostatnio z obydwo stron budynku pojawiły się asfaltowe drogi.

Pomyślnie układa się współpraca szkoły z dyrektorem MEPROZETU, który

pełni rolę zakładu opiekuńczego. Młodzież często pomaga załozce w pracach wiosenno - porządkowych. W tym roku członkinie LOP-u zasadziły w przedsięwzięciu około 1000 bratków w olbrzymich, betonowych donicach. Uczniowie przygotowują także programy na akademie kwiatów dla członków pierwszomajowego pochodu, MEPROZET zaś służy szkołę środkami lokomocji, dostarcza autobus na wycieczki, wyjazdy do kina lub teatru.

Sukcesy notuje również Szkolne Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego. Wielu uczniów klas V - VIII prowadzi korespondencję z radzieckimi rówieśnikami. Ostatnio jedna z uczennic klasy VIII wraz z rodziną wyjechała do Kraju Rad na zaproszenie swojej koleżanki.

Także do Nierodzimia przyjeżdżają „korespondentki” koleżanki z Związku Radzieckiego.

Harcerski spływ Wisłą do Krakowa

W maju z Cieszyńska wyruszyła 12-osobowa załoga 37 HDW im. Mariusza Zaruskiego na spływ kajakowy Wisłą do Krakowa. Jego komendantką była Danuta Piechaczek.

Kajaki dowieziono do Gozłakowic. Tam zostały opuszczone na wodę. Pogoda była znakomita.

Wisła w swym górnym biegu jest rzeką trudną. Robi częste zakola, są na niej liczne młynzyny, a i kłód drzew nie brakuje. Toteż i o

wywrotki na wodzie nie trudno.

Krajobrazy, nad górną Wisłą i kanałem raczej monotone, za Skawiną stają się panorama godna kamery. Tyniec wznosi się nad samą rzeką na wysokiej skale i strzela w niebo wieżami i obronnymi średniowiecznymi murami. Nie mniej piękne są Bielany na tle zielonych wzgórz Jury Krakowsko-Wieluńskiej.

Po obejrzeniu pamiątek dawnej stolicy Polski pełni wrażeń harcerze powrócili do Cieszyńska.



Fragment żywieckiego rynku

Turysta radzi

WYCIECZKĘ DO ŻYWCA

skiej okupacji, miasto zostało włączone do Rzeszy. Na mieszkańców poepały się represje. Dla upamiętnienia ofiar hitlerowskiego terroru zbudowano pomnik, a przy ul. Marchlewskiego umieszczono pamiątkową tablicę.

W okresie władzy ludowej miasto awansowało do roli ośrodka przemysłowego. Istnieje tu Fabryka Śrub, Żywiecka Fabryka Papieru, zakłady przemysłu drzewnego, włókienniczego, skórzanego i spożywczego.

ZABYTEK: stary zamek, zbudowany został przez Komorowskich na przełomie wieku XV i XVI. Wielokrotnie przebudowywany przez Wielopolskich, a w XIX wieku przez Habsburgów, po śladu obecnie szat zewnętrznych w stylu pseudogotyckim. Obok starego mieści się nowy zamek, a raczej XIX-wieczny pałac, w którym mieści się obecnie Technikum Przemysłu Drzewnego. Interesujący jest ogród zamkowy, założony w r. 1712 na modłę włoską, zmieniony w XIX wieku. W parku znajduje się wiele rzadkich drzew i krzewów oraz pawilon ogrodowy, tzw. Domek Chiński, zbudowany w drugiej połowie wieku XVIII.

Murowany kościół parafialny pochodzi z pierwszej połowy wieku XV, a sąsiednia z nim dzwonnica z lat 1723 - 1724. Przy ul. Kościu-

szki znajduje się Muzeum Ziemi Żywieckiej, mieszczące zbiorki historyczne, etnograficzne i sakralne, a przy blisko położonej ul. Świętokrzyskiej zabytkowy kościół z końca XIV wieku.

OBSEŁUGA RUCHU TURYSTYCZNEGO: Przy pl. Zjednoczenia 12 mieści się Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Beskidy”. Biuro obsługi Ruchu Turystycznego PTTK na tym samym placu nr 1a. Siedziba Spółdzielni Turystycznej „Gromada” mieści się przy ul. Nowotki 98, a Regionalny Ośrodek Informacji Turystycznej przy ul. Kościuszki 33.

NOCLEGI: Hotel „Polonia”, ul. Kościuszki 38, tel. 20-63, Stacja Turystyczna PTTK, ul. Różana 1, tel. 26-46, Stacja Turystyczna PTTK na stadionie KS „Czarń”, tel. 24-71, Schronisko Młodzieżowe, ul. Waryńskiego 4, tel. 20-61, noclegi w kwaterych prywatnych.

WYŻYWIENIE: m. in. restauracje „Beskid”, ul. Browarna, tel. 30-44, „Polonia”, ul. Kościuszki 38, tel. 29-55, „Pod filarem” w Rynku.

USŁUGI MOTORYZACYJNE: stacja CPN przy ul. Wesołej 3 czynna w godz. 6-22, w niedziele i święta 7-15. Slusarstwo samochodowe, remonty i przeglądy w pawilonie przy ul. Sienkiewicza 87a, tel. 33-03.

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

O BAKOWCU

12)

Idąc drogą z Suchej Górnej do Oldrychowic, przechodzi się przez Rakowiec-lasek, w którym — według podań ludzkich — coś podobno straszno. Lasek ten jest nieduży wprawdzie, lecz bardzo oddalony od mieszkań ludzkich, tak, że w razie jakiego niebezpieczeństwa nie mogłoby być mowy o ratunku.

Droga prowadząca przez ten las ma po prawej stronie staw, a po lewej łąkę, na miejscu której prawdopodobnie także kiedyś był staw. Tych stawów i bągnik było w tym miejscu więcej, ciągnęły się one wąskim pasmem od strony południowej — od lasu graniczącego z Cierlickiem na północ, a dalej linia ta skręca na północny wschód i ciągnie się aż po miejsce, gdzie dziś stoi dworzec kolejowy i gospoda p. Głombka. W tych stawach było podobno kiedyś bardzo dużo raków i widocznie od tego pochodzi nazwa lasu ciągnącego się wzdłuż tych stawów. Dziś już istnieje tylko jeden mały staw, a miejsce dawnych zajmują łąki i gaje olszowe.

Co zaś do tych rzekomych strachów, to sprawa przedstawia się następująco. W miejscu, gdzie dziś jest droga prowadząca przez Rakowiec, była tylko grobla odgradzająca dwa stawy od siebie; tą groblą można się było dostać na drugą stronę lasu.

Starzy ludzie opowiadają, że nad tymi moczarami unosiły się w nocy małe światełka, a w lasu było słychać okropne jakieś głosy. Nazywali te rzekome strachy pokrzykami i mówili, iż nieszczęsny ten, kto się w owe miejsce zabłąka, bo owe pokrzyki sprowadzały go na bagna i tam topiły.

Raz pewnego się zdarzyło, że pewien obywatel przechodził ową groblą w stanie nietrzeźwym. Szedł, zataczając się w tę i ową stronę, gdy wtem w ciemnej nocy usłyszał głos sowy. Teraz dopiero uświadomił sobie, że był w lasu, w jakim strasznym miejscu się znajduje. Owe baśnie o strachach stanęły mu żywo w wyobraźni, zebrał więc wszystkie swoje siły i pędził na oślep, chcąc jak najdalej uciec z tego miejsca, lecz wtem uderzył głową tak silnie w drzewo, iż martwy padł na ziemię. Gdy zwłoki jego znaleziono w tym miejscu, utwierdził się ludzie jeszcze bardziej w mniemaniu, iż tu strachy panują.

Od tego wypadku ludzie z daleka omijali to miejsce nocą, a w dzień, przechodząc tędy, żegnali się nabożnie z westchnieniem do Boga o opiekę.

Po kilkudziesięciu latach zapomniano o tym wypadku, zwłaszcza, że drugi taki już się nie zdarzył, a dziś już tylko starzy ludzie wspominają czasem wnułom swoim o tym, co sami od swoich przodków słyszeli.

Owe światełka tu widziane nie były niczym innym, jak ognikami fosforycznymi, unoszącymi się czasami nad bagnami, zaś głosy słyszane pewnie od krzyków sów pochodziły.

Genowefa Siwkówna

PAN Z SZEROKIM KAPELUSZEM

W dawniejszych czasach ciągnął się szeroki zagon przez rolę dzia p. Krzystka Jana z Suchej. Na tym zagonie, na ściernisku przechadzał się jakiś pan olbrzymiej postaci z szerokim kapeluszem słomianym, czyli strzechaczem. Gdy się chciał ktoś do niego zbliżyć, przybierał tak groźną postawę, że nikt nie znalazł odwagi, by przemówić do niego.

Dziś się już usunął z widowni. Według opowiadania ludu, pan ten był dla ludzi za życia bardzo szlachetnym i Bóg po śmierci kazał mu w noc księżycową się przechadzać po polu — jako pokutę za grzechy swoje.

Sucha Góra, 1923

Barbara Siwkówna

O „WASSERMONI”

W przepaściach szczytów jest pono zanurzony złowrogie chłopek (wassermon) w czerwonym kabacie, bez butów i kapelusza chodzący. Czatuje on na dnie, a skoro się odważy ktoś na to miejsce i pluskaniem mąci mu zacisze, wieniasz pociąga go natychmiast za nogę do swojego obszaru.

Czasem, nie mając gości, a chcąc zwabić ludzi do kąpania się w tym miejscu, wysiaduje na brzegu, oddając się promieniom słonecznym. Pewna babka utrzymuje, że rzeczywiście widziała owego czerwonego chłopka spoczywającego na brzegu; skoro ją dostrzegł, rzucił się natychmiast w otchłań wodną. Przechodnie zaś przekonali się, że to był jakiś Wajda ze Skoczowa.

Sucha Góra, 1923

Barbara Siwkówna

O ZAŁOŻENIU WĘDRYNI

Podanie mówi, że Wędrynia wzięła swą nazwę od wędrownego, który wówczas, gdy tu jeszcze żadnych siedzib ludzkich nie było, w tę okolicę przybył i tu się osiedlił. Było to na miejscu dzisiejszej gospody nr 1, należącej do gospodźskiego Ciemalę.

Gdy przed kilkunastu laty sporządzano przy owej gospodzie staw, to przy kopaniu natrafiono na szczątki tej chaty, którą sobie ów pierwszy mieszkaniec był wystawił. Tu poczęto budować i inne siedziby ludzkie, a całą tę osadę według założyciela — wędrownego Wędrynia nazwano. Ów wędrowny miał się nazywać Czarnowski, toteż ta część Wędryni, skąd Wędrynia wzięła swój początek, do dziś Na Czarnowskim się nazywa.

Inna wersja mówi, że ów założyciel Wędryni przy kopaniu fundamentów pod swą chatę natrafił na rude żelazno. Ponieważ i ziemia przy kopaniu była czarna, nazwano tę osadę Czarną Wsią, z czego w skróceniu nazwa Na Czarnowskim powstała.

29. 4. 1923

Jan Matula

SKARBNIK, DUCH KOPALNI

Skarbnik, u nas zwany także Pustekim, to duch kopalni. Na całym Śląsku każdy górnik wie, kim jest Skarbnik i jaką pod ziemią odgrywa rolę. Historia Skarbnika sięga bardzo, bardzo dawnych czasów. Jest kilka legend dokola jego postaci, najpopularniejsza i najczęściej powtarzana to legenda o Skarbniku-złobniku.

Otóż kiedyś, dawno temu, gdy jeszcze nie śniło się ludziom o kolejach, elektryczności i asfaltowanych szosach, na drogach podmiejskich nocą czatowali rozbójnicy. Bogaci kupcy, przewożący pieniądze i klejnoty, unikali, o ile się dało, podróży nocą, ale nie zawsze się im to udawało; czasem, gdy się bardzo spieszyli, musieli jechać nocą i wtedy przeważnie zostawali napaśdnicami i ogabieniami.

Jednym z takich złobników był Skarbnik. Złupione pieniądze zanosił do starej sztolni i tam je zakopywał. Wiekie były bogactwa Skarbnika, ukryte pod ziemią. Strzegł ich z zazdrością i obawą, nikomu nie zdradzając kryjówek i pomimo usilnych poszukiwań nie natrafiono na ukryte skarby.

Ale pomimo bogactw, Skarbnik nie był szczęśliwy. Żył w ciągłej trwodzie, że zostanie wykryty, że zabiorą mu majątek i jeszcze wtrącą do lochu. No i dręczyło go sumienie, bo nie był z gruntu złym człowiekiem. Tyłko z gruntu złe ludzie rzadko bywały dręczeni wyrzutami sumienia, ale i ci do czasu cieszą się ludzką krzywdą. Bo krzywdą ludzka nie daje ani szczęścia, ani spokoju.

Ale jak się raz wejdzie na złą drogę, to bardzo trudno z niej zejść. Siedział tedy Skarbnik w starej sztolni, pilnując swoich skarbów i martwił się. Z tego zmartwienia nie mógł jeść ani pić — chudł coraz bardziej i stawał się coraz słabszy.

Pewnego ranka znaleźli go górnicy żywego. A więc w końcu Skarbnik został odnaleziony, ale to zupełnie nie wyjaśniło sprawy skarbów. Musiał być ukryty głęboko, długo, długo waliłi oskarżeni w ścianę kopalni — skarby nie było.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)



Nowoczesne maszyny pomagają rolnikom przy sprzącie zielonych pasz. ● Fot.: P. Czupryna.

Sianokosy w całej pełni

Wykorzystując sprzyjającą aurę, rolnicy ze zdwojoną energią zabrali się do sianokosów. Ponieważ nasze gospodarstwa indywidualne jak również spółdzielnie produkcyjne nie posiadają poszary, dlatego zebrane sianokosy w silosach na kisonki. Na polach 26 RSP województwa bielskiego sianokosy przekroczyły półmetek. W gospodarstwach tych pod trawami znajduje się 1491 ha łąk i pastwisk. Na 137 ha, skąd zebrano żyto na paszę, przystąpiono już do siania kónskiego zębu. Sadzi się

również późne odmiany ziemniaków.

W gminie Golezów trzeba skosić trawy z 560 ha łąk. Dotychczas sprzątnięto paszę z blisko 200 ha, z czego zbiorczy ze 120 ha przeznaczono na kisonki. Trwają ponadto prace pielęgnacyjne w roślinał okopowych. Ekipy SKR-u prowadzą opryski przeciwko śmietce ćwiklanej. Również na polach gospodarzy ustróńskich sianokosy przekroczyły półmetek. Trawę należy skosić z prawie 400 ha. Trzej gospodarze z Lipowca zbiorzą z 10 ha prze-

znaczni na kisonki. Daleko zaawansowane są roboty pielęgnacyjne w burakach ziemniakach. I tutaj trwa intensywna walka ze śmietką ćwiklaną. W szklarniach gospodarzy indywidualnych (po-wierzczenia blisko 2000 m kw.) dojrzewają już pomidory i o-górki. Pod namiotami folio-wymi znajduje się prawie 1100 m kw. gruntów. Gospo-darze w większości z nich prowadzą hodowlę ogórków i innych warzyw. W dwu tunelach namiotowych (Nierodzim i Polana) gospodarzą członkinie miesiowych KGW. (cz)

GLD TYGODNIA

ZNAMY WIELE MIEJSCOWOŚCI cieszyńskie-go regionu, które bar-dzo się w ostatnich la-tach zmieniały. Powstała dla przykładu nowa w swym kształcie dzielnica Joniido w Wiśle, otrzymała nowe cen-trum Brenna, rośnie ośrodek rekreacyjny w dzielnicy Górny Bór w Skoczowie, ośrodek harcerski w Cieszyne-Gudowach.

DWIE MIARY?

Nie sposób oczywiście w pełni tych tak różnych miej-scowości porównywać, przy-kłady można by zresztą mno-żyć, ale jest chyba coś, co te miasta i gminy łączy i zbli-ża do siebie. Tym „czymś” jest bogate życie społeczne inicjatyw. Tamtejsi działacze, przy wydatnym wsparciu sprzymierzeńców, którym to sprzymierzeńcami są po prostu mieszkańcy, nie czekali i nie czekają na pożądaną zmianę z założonymi rękami, lecz zakasali rękawy i za-brali się sami energicznie do pracy.

Powiecie: to przecież nie nowego. Racja, tylko że nie wszyscy ludzie rozumieją tylko postuluwać, by to i owo zro-bić dla miejscowej społecz-ności. Bo skoro obywatele naszego kraju są jego współ-gospodarzami, to jego rodzaju postawa jest rzeczywiście a-nachronizmem.

Cóżby to był za gospodarz, który by się nie zajął intere-sującymi go sprawami? Również trudno wyobrazić sobie bierne współgospoda-rzenie krajem. Zaangażowa-nie w życie ojezyny i środo-wiska nie polega przecież je-dynie na precyzyjnym wy-magań, na wyliczaniu i zgła-szaniu potrzeb, choćby naj-słuszniejszych. Niezbędny jest również nasz, obywatelski, udział w polepszeniu jakości życia.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Udany kiermasz

W dniach od 5 do 13 czer-wca czynny był na cieszyńskim Rynku kiermasz artykułów sportowo-turystycznych, zo-rganizowany przez nieliskowy oddział WSS „Społem”. Kiermaszowe stoiska o-fero-wały różnego rodzaju nami-o-ty, łódzie pontonowe, kresla turystyczne, leżaki, materace, bogaty asortyment rowerów, drobny sprzęt turystyczny, o-buwie letnie i dziewiarstwo sportowe.

Dla kupujących i zwiedzają-cych wystawę uruchomiono bufet z napojami chłodzącymi, wyrobami cukiernicznymi i kielbasą na gorąco. Przez cały czas trwania „kspozycji” informowano zainteresowa-nych o nowościach i atrak-cjach przemysłu sportowo-turystycznego.

Duże zainteresowanie wzbudził okolicznościowy nokaz mody turystycznej. sportowej i plażowej.

O potrzebie organizowania tego rodzaju imprez świadczy zarówno pozytywne doświad-czenia czterech lat poprzed-nich, jak i tegoroczne obroty, które wadego dnia osiągały, około 200 tys. złotych. Dla po-równania dodajmy, że prze-ciętny dzienny utarg sklepu sportowego wynosi 40 tys. zło-tych.



Wielkim powodzeniem u kupujących cieszył się barwny kiermasz artykułów sportowych i tu-rystycznych na cieszyńskim Rynku. ● Fot.: Paweł Czupryna.

TYGODNIK ● NAKŁAD 23.585 EGZ. ● CENA 1 ZŁ



GLD

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 24 (1046) ● 15 — 21 CZERWCA 1976 R. ● ROK XXII

Śięgać po rezerwy

Perspektywy rozwoju gospodarki żywnościowej

WCZORAJ obradowało w Bielsku-Białej po-siedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone określeniu kierunków rozwoju gospodarki żywnościowej w latach 1976 — 1980 i perspektywie do roku 1990. Jest to temat, który interesuje żywnie wszystkich mieszkańców regionu, od słośnia rozwoju produkcji rolniczej i przemysłu spożywczego zależać będzie bowiem zasob-ność i poziom życia jego obywateli.

Program intensyfikacji rol-nictwa w latach 1976—1990, przyjęty przez KW PZPR, zakłada systematyczny wzrost udziału województwa w pro-dukcji żywności na potrze-by regionu, a w niektó-rych dziedzinach, również na potrzeby makroregionu. Przyjmuje się, że do roku 1980 produkcja globalna rol-nictwa wzrośnie o 15, w tym zwierzęca o 16 proc. Jeszcze wyższe tempo charakteryzo-wać będzie dziesięciolecie 1980—1990. Szybciej od pro-dukcji ogółem wzrastać ma produkcja towarowa, co za-mierza się osiągnąć na dro-

dze zwiększania powierzchni użytków w sektorze uspo-lecznionym, koncentracji ziemi oraz specjalizacji produkcji. Kierunki i możliwości roz-woju produkcji rolnej w wo-jewództwie określać będą, z jednej strony, potrzeby kon-sumpcyjne społeczeństwa, z drugiej zaś — warunki gle-bowo-klimatyczne, geogra-ficzne, tradycje i przyzwy-czajenia rolników. Przyjmuje się, że podstawową gałę-zią wytwarzania będzie pro-dukcja zwierzęca. Jej roz-wój pozwoli na pełne po-krzycie potrzeb ludności w mleko i jego przetwory, po-

ważnie zwiększy się także samowystarczalność regionu w dziedzinie produkcji jaj, warzyw i owoców, a także mięsa, przy czym w przy-padku mięsa drobiowego już dziś zaopatrujemy także róż-ne regiony sąsiednie.

Najniższy stopień pokrycia wystąpi w zakresie zboża, co wiąże się z przewidywanym rozwojem bydła oraz pro-dukcji ogrodniczej. W pełni zaspokoimy natomiast popyt na ziemniaki — za-równo konsumpcyjne, jak i przeznaczające na paszę.

Ambitny plan intensyfika-cji rolnictwa został przyjęty po wnikliwej analizie obecnego poziomu produkcji, warunków przyrodniczych województwa oraz posada-nych zasobów siły roboczej zatrudnionej w tym sektorze gospodarki. Uwzględniono nadto warunki techniczne i ekonomiczne, które stworzo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Samorządność obywateli formą socjalistycznej demokracji

W ubiegłym tygodniu obradowała sesja zwyczajna Miejskiej Rady Narodowej w Cieszyne. Jej pracą kierował przewodni-czący MRN Tadeusz Tomicki.

Głównym problemem sesji była ocena przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej do samorządów mieszkańców, któ-rą przedstawił przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Leszek Łabaj.

Pierwsza kadencja komite-tów obwodowych organów samorządności społecznej wy-kazała, że nowa forma pow-szechnie i stalej reprezentacji mieszkańców w rozwijaniu i umacnianiu demokracji socja-listycznej przyjęła się i zda-ła egzamin na terenie na-szego miasta. Istniejące samo-rządy w pełni przyczyniły się do integracji społecznej i stu-

żyły w miarę swoich sił i środków obywatelską pomocą w zaspokajaniu żywotnych potrzeb bytowych i kultural-nych mieszkańców poszcze-gólnych osiedli i dzielnic, a także ugruntowywały socja-listyczne normy i zasady spo-lecznego współżycia. Dużą za-sługą samorządów było rów-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Moment przekazywania załozce „Polifarbu” sztandaru ministra przemysłu chemicznego i Zarządu Głównego Związku Zawo-dowego Chemiczów. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Uznanie dla załogi „Polifarbu”

Rzetelna praca owocuje nowoczesnymi wyrobami

WTeatrze im. Adama Mickiewicza odbyła się uroczysta akademia z okazji „Dnia Chemika”, zorganizowana przez najwięk-szego w naszym regionie po-ten-tata w resorcie chemii — Cieszyńską Fabrykę Farb i Lakierów. Na spotkanie z za-lagą przybył m. in. wicemin-ister Przemysłu Chemiczne-go Jan Sidorowicz, wicewoje-

woda bielski Antoni Urba-ni-wicz, przedstawiciel Zarzą-du Głównego Związku Za-wodowego Chemiczów, Zjed-noczenia Przemysłu Farb i Lakierów oraz gospodarze Cieszyne z I sekretarzem KM PZPR Tadeuszem Tomic-kiem i naczelnikiem miasta Janem Kuligiem.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Coraz tłoczniej na przejściu granicznym

Zbliżający się sezon uro-powy, poza miejscowościami letniskowymi naszego regio-nu, najbardziej odczuje Cie-szyn. Nadgraniczne położenie sprawia, że przez miasto przejeżdżać będą dziesiątki turystów, krajowych i zagra-nicznych. Już teraz na pol-sko - czechostowackim prze-jściu na Moście Przyjaźni pa-nuje bardzo ożywiony ruch.

Jak nas poinformowano w cieszyńskim Urzędzie Cel-nym obecnie służba celno - paszportowa odprawia dzien-nie ponad 4,5 tys. podróżnych

z paszportami i 7 tys. posia-daczy przepustek małego ru-chu granicznego. W tym sa-mym czasie przejeżdża gła-w-nie nlepełna 600 samocho-dów osobowych, około 40 au-totokarów i ponad 100 ciężkich samochodów ciężarowych z przyczepami, (popularnych „TIR-ów”).

Te ostatnie stwarzają naj-większe zagrożenie dla nor-malnego ruchu kołowego w Cieszyne. Coraz liczniejsze są dni, w czasie które-ch granicę przekracza do 150 ta-

kich zestawów samocho-dowych. Blokują one po kilka godzin ulicę Zamkową, Przy-kopę i Liburnię.

Cieszyńskie przejście gra-niczne należy do najpopular-niejszych, ale i najbardziej zatłoczonych, a przecież w niedalekiej odległości są po-dobne, często świejące pust-kami, przejścia.

Przez Most Przyjaźni naj-więcej przybyło ostatnio do naszego kraju mieszkańców Austrii, Włoch, Jugosławii i krajów bałkańskich. (cz)

Naszym zadaniem: umacnianie socjalistycznej świadomości narodu

Wyzsza jakość pracy ideowo-wychowawczej w procesie umacniania socjalistycznej świadomości narodu była przedmiotem obrad piątkowego Plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Cieszyźnie, które prowadził sekretarz KM Edward Matuś.

KW PZPR w Bielsku-Białej reprezentował kierownik Ośrodka Kształcenia Ideologicznego — Jerzy Piskorz.

W referacie Egzekutywy, przedstawionym przez I sekretarza Komitetu Miejskiego Tadeusza Tomickiego, podano ocenę dotychczasowych wyników pracy instancji partyjnej i jej podstawowych ogniw w dziedzinie kształtowania ideowego oblicza socjalistycznego społeczeństwa. Stosowane formy szkolenia oraz inne towarzyszące im działania w roku 1975/76 przyniosły konkretne rezultaty, przejawiające się we wzroście aktywności politycznej nie tylko członków partii, ale również bezpartyjnych.

III Plenum Komitetu Centralnego postawiło przed nami szereg konkretnych zadań ideowo-wychowawczych, odpowiadających nowemu etapowi rozwoju naszego kraju i narodu. Wyzsza jakość życia to nie tylko zasobność materialna państwa i narodu. To także jakość naszej świadomości,

którą winno cechować pełne zaangażowanie w proces budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego.

W związku z tym należy przede wszystkim opracować kompleksowy program działania w sferze dalszego pogłębienia obywatelskich postaw i przystąpić do jego konsekwentnej realizacji.

Projekt takiego programu Komitet Miejski przedstawił członkom Plenum. Znalazły się w nim działania w sferze wewnątrzpartyjnej, praca masowo-polityczna organizacji społecznych i młodzieżowych, zadania w dziedzinie kultury i sztuki oraz oświaty.

W dyskusji udział wzięli: Bronisława Piszczek, Edward Buława, Marian Zyromski, Franciszek Zahradnik, Jerzy Klus, Tadeusz Wojnar, Hanna Kohn, Karol Bogocz, Tadeusz Brzózka.

Plenum przyjęło przedstawiony projekt, zobowiązując wszystkie ognia partii, zakłady pracy, instytucje, organizacje społeczne na terenie miasta Cieszyzna do twórczego wdrażania go w życie.

Również w Wiśle, dnia 8 czerwca pod przewodnictwem I sekretarza Henryka Kalusa obradowało Plenum Komitetu Miejskiego PZPR, poświęcając problemom kierunków pracy ideowo-wychowawczej i działalności propagandowej w r. 1976/77. Referat Egzekutywy przedstawił zebrań sekretarz propagandy KM Zbigniew Niemiec.

Plenum pozytywnie oceniło dotychczasowe efekty pracy politycznej, zagradając baczną uwagę na zwiększenie bazy do pełnego realizowania uchwał III Plenum KC partii. Mocno podkreślono m. in. potrzebę intensyfikacji współpracy z placówkami „Ruchu”, dalszego rozwoju klubów książek i prasy, a przede wszystkim potrzebę intensyfikacji działalności Miejskiego Ośrodka Propagandy i Informacji, któremu należy stworzyć warunki do bardziej skutecznego pełnienia funkcji ideowo-wychowawczych na terenie Wisły-Uzdrowskiej.

Gminne szkoły zbiorcze podstawą tworzenia dziesięcioletnich szkół ogólnokształcących

Jak wynika z programu rozwoju oświaty na bieżącą pięcioletkę, uchwalonego na odbytej z końcem maja sesji WRN, podstawowym zadaniem w zakresie rozwoju sieci szkolnictwa podstawowego będzie kontynuowanie prac dla ukształtowania sieci zbiorczych szkół gminnych, które stworzą warunki do zorganizowania w latach 1978 — 1985 dziesięcioletnich powszechnych szkół ogólnokształcących.

W województwie bielskim mamy 358 szkół podstawowych, z czego znakomitą większość, bo 301 placówek to szkoły pełne. W minionym roku szkolnym pobierało naukę 103-554 dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych.

Dotychczas utworzono 34 szkoły zbiorcze w gminach, które skupiają 178 szkół podstawowych z klasami od pierwszej do ósmej oraz 47 punktów filialnych z klasami od pierwszej do trzeciej. Łącznie w placówkach tych pobierało w minionym roku szkolnym naukę 17.188 dzieci i młodzieży, co stanowi ponad 28 proc. uczniów mieszkających na wsi.

Zgodnie z przyjętym programem, w bieżącej pięcioletce ilość zbiorczych szkół

gminnych wzrośnie do 46, zaś udział uczących się do nich młodzieży przekroczy 43 proc.

Zbiorcze szkoły gminne posiadają wysoką kwalifikowaną kadre pedagogiczną, jak również dobre warunki lokalowe i materialne, co umożliwia prowadzenie rozwinętej działalności dydaktycznej i wychowawczej. Procesowi ich tworzenia towarzyszyć będzie likwidowanie szkół o niewielkiej ilości uczniów, które nie odpowiadają już współczesnym wymaganiom.

Liczba młodzieży będzie wykazywała w szkolnictwie podstawowym tendencję malejącą, mimo to jednak, dla sprostania rosnącym wymaganiom, kontynuowane będą inwestycje. Tylko w ramach nakładów grupy „A” zbudowa-

wanych zostanie do roku 1980 13 nowych szkół podstawowych, w tym 7 gminnych, zaś planem rozbudowy i modernizacji objęte zostaną 4 szkoły, w tym 1 gminna.

W regionie cieszyńskim przewiduje się budowę nowych szkół na osiedlu Banowitka w Cieszyźnie i rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 8 w tymże mieście, zaś zbiorczą szkołę gminną otrzyma Dębówiec.

Remontami objęte zostaną szkoły podstawowe: nr 2, 3, 4, 5, 7 i 9 w Cieszyźnie, nr 1 w Skoczowie, SP Brenna-Bukowa, Zbiorcza Szkoła Gminna w Chybiu, SP w Ikrzychoźnie, Kostkowiecach, Ciesownicy, Dziegiełowie, Puńowie, Bażanowicach, Hażlachu, Jaworzynie i w Drogomyślu.

Ogółem przewiduje się, że ilość pomieszczeń do nauki wzrośnie z 3.511 w minionym roku do 3.720 w roku 1980. Pozwoli to na zmniejszenie odbywania nauki na zmiany oraz obniżenie wskaźnika uczniów przypadających na jedną izbę lekcyjną z 29 do 27. Znaczną ilość pomieszczeń przeznaczona zostanie na gabinety i pracownie przedmiotowe, których ilość wzrośnie z 738 do 1.018.

Sztandar dla SP-1 w Ustroniu

W sobotę, 5 czerwca odbyła się w Ustroniu niecodzienna uroczystość. We wczesnych godzinach przedpołudniowych w Szkole Podstawowej im. Franciszka Szewczaka otwarto Izbę Pamięci Narodowej, w której zgromadzone eksponaty i dokumenty dotyczące partyjnej i społecznej działalności patrona szkoły oraz walk partyzanckich toczonych w okolicy Ustronia w okresie okupacji.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał wiceburmistrz miasta i wicekierownik oświaty i wychowania Ignacy Kania, który podkreślił znaczenie Izby pamięci narodowej w wychowaniu patriotycznym młodzieży. Następnie wspólnie z I sekretarzem KM PZPR Janem Rymem i naczelnikiem miasta Włodzisławem Gołkowskim złożyli wystawę prac plastycznych uczniów tamtejszej szkoły.

Nieco później, w sali widowiskowej Domu Kultury „Kuznik” odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru. W ceremonii uczestniczył wicewojewoda bielski Jan Walaś, zaś o dotychczasowych osiągnięciach Szkoły Podstawowej nr 1 mówił dyrektor placówki Jan Białeń. Sztandar ufundowany przez Komitet Rodzicielski, przekazał Karol Wądoły. W chwilę potem młodzież szkoły złożyła uroczyste ślubowanie.

W części artystycznej wystąpił chór oraz zespoły artystyczne ustroniskiej szkoły. (J)

Akcja siewna i inwestycje gminne przedmiotem sesji Rady Narodowej w Strumieniu

Dnia 28 maja br. odbyła się w Strumieniu sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy poświęcona ocenie akcji wiosenne-siewnej, przygotowaniu do zimy, działalności sołtysów w roku ubiegłym i realizacji zadań inwestycyjnych.

Obradom przewodniczył I sekretarz KMIG PZPR — Tadeusz Kisłala.

Z przebiegiem akcji wiosenne-siewnej na terenie gminy zapoznał radnych naczelnik miasta i gminy — Stanisław Łuczkiewicz. W gminie Strumień 966 ha obsiano zbożami jarymi, 450 ha ziemniakami, 40 ha kukurydzą i 57 ha burakami cukrowymi. Potrzeby maszynowo-rolnicze w 100 proc. pokryła Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Drogomyślu. Sprawnie przebiegała w gminie przygotowania do zimy i omiotów. Akcją patronuje Komisja Zaopatrze-

nia, Produkcji Rolnej i Usług.

Podczas sesji pozytywnie oceniono działalność sołtysów, angażujących się przede wszystkim w realizację czynów społecznych. Największym zaufaniem w swoich środowiskach cieszą się Paweł Farana z Bąkowa i Helena Olepska z Zabłocia.

Interesującą przedstawiła się w gminie kwestia realizacji inwestycji Urzędu Miasta i Gminy. Wszystkie obiekty wykonywane są systemem gospodarczym z poważnym udziałem miejscowej ludności. Już we wrześniu br. zakończona zostanie budowa remizy OSP w Strumieniu, w maju 1978 roku budowa sali widowiskowo-kinowej w Fruchnie, w grudniu 1977 r. przedszkola w Zbytkowie, a w lipcu 1978 roku ośrodek zdrowia w Drogomyślu. Koszt wszystkich inwestycji znacznie przekroczy 11 mln złotych. (J)

Wszystkim, którzy uczestniczyli w postrzebie naszego drogiego Meša, Ojca, Działka i Teścia

śp. Rudolfa SIKORY

za okazane współczucie i pomoc, za wieniec i kwiaty — Gminie w Dębowni, wszystkim krewnym i sąsiadom serdeczne podziękowanie składa

ŻONA i RODZINA

śp. Heleny NIEMIEC

dziękuję wszystkim przyjaciółom, znajomym, sąsiadom i kolegom z zakładów pracy: Celmu i Studia Filmów Rysunkowych

RODZINA

Na torze w Boguszowicach Eliminacje Motocrossowych Mistrzostw Polski oraz Międzynarodowy Autocross

Zbudowany w czynie społecznym tor w Cieszyźnie - Boguszowicach jest jedynym w Polsce, który pomieścić może cały szereg tras dla uprawiania całego kompleksu dyscyplin samochodowo-motocyklowych. Walory te zostały w pełni docenione przez centralne władze Polskiego Związku Motocyklowego, które zleciły Automobilklubowi Cieszyńskiemu przeprowadzenie w dniach od 20 bm do 4 lipca zgrupowania motocyklowej kadry narodowej — zarówno zawodników crossowych, jak również rajdowców, reprezentacji Polski na tegoroczną „szczęśliwną” FIM.

Nadto, w ramach eliminacji motocyklowych rajdowych mistrzostw Euro-

py odbędą się w Cieszyźnie - Boguszowicach dwie próby szybkościowe (17 — 18 lipca br.).

Głównym tegorocznym sezonem będą jednak V Eliminacje Motocrossowych Mistrzostw Polski oraz Międzynarodowy Autocross, które to imprezy odbędą się na boguszowickim torze w dniach 10 i 11 lipca. Motocykle startować będą w klasach 125, 250 i 500 ccm.

Organizatorem imprezy jest Automobilklub Cieszyński przy współudziale Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz „Górnika” z Czerwienki. Patronat nad Eliminacjami i Autocrossem objął wojewoda bielski Józef Łabudek.



I sekretarz KM PZPR w Cieszyźnie Tadeusz Tomicki wręcza prokuratorowi Józefowi Zuberkowi pismo MRN z wyrazami uznania i podziękowania.

Pożegnanie zasłużonego prokuratora

W dniu 8 czerwca br. odbyło się w Prokuraturze Rejonowej w Cieszyźnie uroczyste pożegnanie prokuratora rejonowego mgr Józefa Zuberkę, który ten urząd sprawował nieprzerwanie przez 26 lat. Zasłużonemu prokuratorowi serdecznie życzenia dobrego samopoczucia i wszelkiej pomyślności osobistej w imieniu władz partyjnych i państwowych złożyli I sekretarz KM PZPR w Cieszyźnie Tadeusz Tomicki, z-ca prokuratora wojewódzkiego w Bielsku-Białej Karol Kalna, naczelnik miasta Cieszyzna Jan Kulig, kierownicy współdziałających urzędów i instytucji oraz przedstawiciele pracowników samej prokuratury.

Karol Kalna, odczytując pismo prokuratora wojewódzkiego dr Stanisława Wyciszczaka, podziękował gorąco Józefowi Zuberkowi za jego wzorową i ofiarną pracę, zaś sekretarz Tomicki zaakcentował fakt, że z górą 30-letnią działalność zawodową i społeczną prokuratora Zuberkę w dziedzinie zabezpieczania ładu i porządku publicznego na tutejszym terenie stanowiła istotny element wszechstronnego rozwoju Cieszyzna i całej cieszyńskiej ziemi.

Józef Zuberek odznaczony jest m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Z dniem 1 maja br. prokuratorem rejonowym w Cieszyźnie mianowany został Alfred Ożana, natomiast funkcję jego zastępcy powierzono Ireneuszowi Chelmińskiemu.

Alfred Ożana jest członkiem Egzekutywy KW PZPR w Cieszyźnie.

ZAKŁADY ELEKTRO-MASZYNOWE W CIESZYŃNIE

CELMA

FABRYKA URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH W GOLESZOWIE

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH

w specjalnościach:

— NASTAWIACZ AUTOMATÓW TOKARSKICH	— MECHANIK APARATURY AUTOMATYCZNEJ
— TOKARZ	— TŁOCZARZ
— ŚLUSARZ-SPAWACZ	— ELEKTROMECHANIK
— ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY	— KRAJACZ
— FREZER	— MONTER URZĄDZEŃ ENERGETYCZNYCH
— SZLIFIERZ	
— MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH	

PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do służb pomocniczych:

— TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO I ZEWNĘTRZNEGO

— MAGAZYNÓW

oraz przyuczenia do zawodu.

Pracownicy mogą kontynuować naukę w trybie zaocznym w Technikum Mechaniczno-Elektrycznym w Cieszyźnie.

Pracownikom podejmującym pracę zapewnia się:

- wynagrodzenie bezpodatkowe wg Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Maszynowego,
- dodatek za staż pracy
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub w kwaterach prywatnych.

Oferty przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

Dział Kadr Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA 43-400 Cieszyń, ul. 1 Maja 19, tel. 15-81, wewn. 311. 71kr

W dniu 7 czerwca 1976 roku zmarł w wieku 68 lat

dr LUDWIK BROŻEK

Wieloletni kustosz Muzeum w Cieszyźnie, kierownik Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej w Cieszyźnie, zasłużony działacz Ziemi Cieszyńskiej, autor licznych prac na temat dzieł regionu cieszyńskiego.

Ten wybitny syn górnika kopalni karwińskich za działalność naukową i społeczną odznaczony był m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”, Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury. W Zmarłym kultura polska straci nieustraszonego i ofiarnego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

MUZEUM W CIESZYŃNIE

Dnia 7 czerwca br. zmarł nasz

dr LUDWIK BROŻEK

wielki syn Ziemi Cieszyńskiej, naukowiec, działacz kulturalny, człowiek o nieposzlakowanym charakterze i szcyltowym sercu.

Pamięć po nim, jako wybitnym humaniście, miłośnik i społeczniku, pozostać wiecznie żywa

MACIERZ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW REGIONU

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i towarzyszyli w ostatniej drodze naszego Meša, Ojca, Teścia i Działka

dr. Ludwika BROŻKA

Miejskiemu Komitetowi Frontu Jedności Narodu, Miejskiej Radzie Narodowej i Urzędowi Miejskiemu w Cieszyźnie, zakładom pracy, instytucjom, szkołom, stowarzyszeniom, działaczom społeczno-kulturalnym, krewnym, sąsiadom, znajomym i serdecznie podziękowanie składa

RODZINA

W dniu 7 czerwca 1976 zmarł

dr Ludwik BROŻEK

kierownik Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej w Cieszyźnie, ceniony działacz społeczny, autor licznych prac naukowych. Cześć Jego pamięci!

Wyraz serdecznego współczucia Żonie i Rodzinie składa

URZĄD MIEJSKI W CIESZYŃNIE

Wyraz głębokiego współczucia

Mgr. Janowi BROŻKOWI

Przeszeli Sadu Rejonowego w Cieszyźnie z powodu zgonu OJCA

dr. Ludwika BROŻKA

składają

PRACOWNICY SADU

Wszystkim, którzy uczestniczyli w postrzebie naszego drogiego Meša, Ojca, Działka i Teścia

śp. Rudolfa SIKORY

za okazane współczucie i pomoc, za wieniec i kwiaty — Gminie w Dębowni, wszystkim krewnym i sąsiadom serdeczne podziękowanie składa

ŻONA i RODZINA

Uznanie dla załogi „Polifarbu“

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jak wynika z okolicznościowego przemówienia wygłoszonego przez dyrektora naczelnego CFFIL Józefa Miedraka, Fabryka „PoliFarbu“ jest wynikiem, które stawiają ją w rzędzie najlepszych zakładów nie tylko w skali regionu i województwa, lecz całego kraju.

W latach 1971-75 kierownictwo zakładu nastawiało się na modernizację fabryki. W tym okresie uzyskano ponad 80 proc. przyrost produkcji towarowej. Średnie tempo przyrostu wynosiło od 16 do 18 proc. Na przestrzeni minionej 5-letki we własnym zakresie opracowano, uruchomiono i wdrożono 193 nowe asortymenty wyłącznie grupy A nowoczesności, eliminując z krajowego rynku renomowane firmy europejskie. Na emalie nawierzchniowe do licencyjnego „fiata 126p“ zakład uzyskał świadectwa homologacji firmy „Fiat“ w Turynie.

Eksport bezpośredni wyrobów lakierowanych wzrósł o 70 proc. i osiągnął poziom 23 mln złotych dewizowych w 1975 roku. Produkcja antyimportowa do 1975 roku stanowiła rocznie wartość około 20 mln złotych dewizowych.

W ubiegłym roku opracowano i wdrożono unikalną w świecie produkcję farb proszkowych. Charakterystyka jest one najwyższymi walorami ekonomicznymi, technicznymi i posiadają kolosalne znaczenie dla ochrony naturalnego środowiska człowieka. Uruchomiona produkcja farb proszkowych stanowi w całości antyimport, której wartość za 6 miesięcy br. wynosiła ponad 3 mln złotych dewizowych.

W minionym roku wartość sprzedaży wyrobów oznaczonych znakiem jakości stanowiła 25 proc. globalnej produkcji zakładu. Na 46 posiadanych znaków — 5 wyrobów uzyskało najwyższą ocenę klasy „Q“.

W ramach podejmowanych zobowiązań załoga wykonała w minionym 5-leciu dodatkową produkcję wartości 220 mln złotych, zaś wydajność pracy została podwojona.

Obok osiągnięć techniczno-produkcyjnych i ekonomicznych fabryka uzyskała szereg sukcesów w zakresie spraw socjalno-bytowych. Rozszerzono i zmodernizowano pomieszczenia i urządzenia socjalne we wszystkich oddziałach produkcyjnych i pomocniczych, uporządkowano i zwiększono zielone tereny zakładowe, wybudowano dwa domy mieszkalne dla 75 rodzin, udzielono szerokiej pomocy finansowej w zakresie budownictwa indywidualnego oraz członkostwa w budownictwie spółdzielczym. W każdym roku w pełni zabezpieczono wczasy urlopowe dla pracowników i ich rodzin oraz miejsca dla dzieci na obozach i zimowiskach.

Wyniki te znalazły uznanie w oczach władz naczelnych. Najlepszym dowodem są corocznie przyznawane załozce sztandary Ministra Przemysłu Chemicznego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików w brązowym współzawodnictwie pra-

cy, a nawet sztandar Prezesa Rady Ministrów i CRZZ za wyniki osiągnięte w 1974 roku.

Potwierdzeniem dobrej pracy są również liczne wyróżnienia uzyskane w zakresie jakości i nowoczesności produkcji, m. in. proporzec Ministra i Związku Zawodowego Chemików oraz I miejsce w III Ogólnopolskim Konkursie DORO i tytuł Zakładu Dobrej Roboty. Ukoronowaniem tych wszystkich wyróżnień są listy uznania i podziękowania otrzymane od I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza.

W czasie akademii wręczono załozce „PoliFarbu“ sztandar przechodni Ministra Przemysłu Chemicznego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików za zajęcie w ub. roku I miejsca w przemysłach farb i lakierów oraz proporzec przechodni dla SOWI „Farbolaku“ za I miejsce w resortowym współzawodnictwie ogólnokrajowym. Ponadto wiceprezesa bielskiego Antoniego Urbanieca udekorował Janusz Zbyszka i Kazimierz Ziłka Złotymi Krzyżami Zasługi, a Adama Korhela i Wandę Bajger Srebrnymi Krzyżami Zasługi. Ponadto wręczono Odznak Racionalizatora Produkcji, Honorowe Odznaki Związku Zawodowego Chemików i odznaki „Zasłużonego dla naszej fabryki“.

Dnia 4 czerwca br. robotnik CFFIL Paweł Czyż uczestniczył w spotkaniu, które odbyło się w Warszawie z udziałem kierownictwa partii i rządu. (cz)

Tegoż dnia uroczystość i okazji dorocznego Dnia Chemika odbyła się w Zakładach Chemicznych „Oświęcim“. Przybyli na nią gospodarze województwa — I sekretarz KW PZPR Józef Buziński i wojewoda bielski Józef Łabudek, minister przemysłu chemicznego Maciej Wieruśki, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Chemików Tadeusz Pawlak i dyrektor „Petrochemil“ Włodzisław Marek.

ZCh „Oświęcim“ uzyskały we współzawodnictwie za rok ubiegły pierwsze miejsce spośród największych zakładów podległych Zjednoczeniu „Petrochemil“, zdobywając szanę dar przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Komitet osiągnął w minionym roku przyrost produkcji w wysokości 8 proc., zysku o 22 proc. i eksportu o 31 proc. Koszty produkcji zmniejszyły się natomiast o 121 mln złotych.

Ambitne są również zamierzenia „Oświęcimia“ na rok bieżący. ZCh, które odznaczono statusem w roku ubiegłym Orderem Sztandaru Pracy i klasy, zwiększają poważnie produkcję, w tym dla potrzeb handlu zagranicznego. Kierując międzynarodową robotniczą dokumentacją naukową — techniczną kombinatu, na podstawie której buduje się zakłady chemiczne w Bułgarii i w ZSRR. (n)

klentów atrakcyjny towar spod ludy itd. Świadomy obywatel czuje się odpowiedzialny za to, co się w tym kraju dzieje, a zatem nie chce dopuścić do tolerowania tego, co jest w jego pojęciu niesłuszne. Potępił np. nierzetelność w wypełnianiu zobowiązań i społecznych obowiązków. A ja, przynajmniej, również nie należałoby do rzadkości. Producent ci wolał dostarczać na rynek produkcję wadliwą, choć sami postępują na bucie, gdy znajdują się w roli nabywców. Podobnie niektórzy rolnicy zwlekają a dostawami ziarna czy żywności, podczas gdy żyją sobie przyspieszając dotychczas, budując nowe drogi i inne, notabene potrzebnych obiektów.

Dla siebie zatem — większość miarą sprawiedliwości, dla kraju i społeczeństwa — miarą mocno nieraz okrojona. Cała szereg, że postawy tego rodzaju należą do rzadkości. Podane na wstępie i wiele innych przykładów dowodzą, że spontaniczność w świadomości społeczeństwa maksymalnych usług bez egzekwowania się na jakikolwiek wyróżnienia czy ekwiwalenty, zdarza się bardzo często. Wszystkie, na co tylko człowiek stać, oddanie innym — to rzeczywiście postawa godna wielkiego szacunku, na którą niełatwo się zdobyć. Nikt zresztą nie tak wiele nie wymaga, nie same ideały, ale staraj się liczyć z innymi, w kalkulowaniu we własne plany potrzeb kraju i środowiska. To już bardzo dużo, to sprawiedliwa miara.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ne zostaną dla producentów rolnych.

Czy program jest realny? Czy uzyskamy zakładane wysokie wskaźniki wzrostu, zważywszy, że gleby województwa należą do słabszych w kraju, że dwie trzecie regionu to tereny górskie lub podgórskie? Jak osiągnąć planowaną produkcję towarową, skoro 94 proc. ogółu użytków znajduje się we władaniu sektora indywidualnego, a prawie 70 proc. gospodarstw mieści się w grupie obszarowej do 2 ha? Skoro obrzuceniu rozproszonymu warsztatom rolnym towarzyszy tak dobrze nam znana szachownica pół? Jeżeli wśród posiadaczy gospodarstw ponad 90 proc. to tzw. chłopo-robotnicy, którzy coraz mniej zainteresowani są rozwojem produkcji, gdyż nie stanowią ona podstawowego źródła ich utrzymania?

Choć pytania są w pełni zasadne, bliźsza analiza czynników produkcji upoważnia do stwierdzenia, że w poszczególnych gospodarstwach istnieją znaczne rezerwy, że wiele można zrobić w sferze organizacyjno-technicznej, w szerokiej rozumianej obsłudze rolnictwa itd.

WYKORZYSTAĆ WSZYSTKIE CZYNNIKI

GDY MÓWIMY o wydajności w rolnictwie, najczęściej termin ten kojarzy nam się z płonami zboż, ziemniaków, czy innej uprawy. Zapominamy, bądź też nie dostrzegamy, że na ostateczną wydajność pracy w rolnictwie składa się bardzo wiele „wydajności“ cząstkowych. Można tu podać dla przykładu mleczność krów, wydajność macyory liczoną ilością prosiąt odchowanych w ciągu roku, produkcję żywności, mleka czy wełny na jedno stanowisko w budynku inwentarskim, zużycie pasz na jednostkę określonego produktu. Możemy wreszcie mówić o produkcji pasz z jednego hektara czy też o wydajności maszyn pracujących w rolnictwie.

W każdym istniejącym procesie technologicznym — zarówno w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej — tkwią — w obecnie istniejących formach jej organizacji — wielkie rezerwy, których uruchamianie jest naczelnym zadaniem producentów rolnych, służb i instytucji pracujących w rolnictwie i jego obsłudze.

WIĘCEJ Z KAŻDEGO HEKTARA

W poszczególnych gospodarstwach rolnych występują znaczne różnice w poziomie wykorzystania możliwości produkcyjnych użytków rolnych. Najczęściej niedooczekiwaniem w wykorzystaniu ziemi są: zaniedbanie agrotechniczne (w tym poziom nawożenia) oraz uprawa roślin mało wydajnych w stosunku do jakości gleb.

Podstawowe tego przyczyny to niskie kwalifikacje albo brak siły roboczej w gospodarstwie (wiek właścicieli, brak następców).

Usługi — rzecz ważna nie tylko dlatego, że w istotnym stopniu uzupełniają wielką produkcję przemysłową, podnosząc tym samym potencjał gospodarki kraju. Mają one również bezpośredni wpływ na poziom życia społeczeństwa, na skuteczne zaspokajanie coraz liczniejszych jego potrzeb; gwarantują szybki wzrost indywidualnej zasobności obywateli.

Zadania usług w tym zakresie dostatecznie wyraźnie wyeksponowała Uchwała VII Zjazdu Partii, zakładająca wysoki, bo aż 20 proc. ich przyrost w kraju. Z faktu tego wynika bezwzględna potrzeba dalszego rozwoju placówek usługowych, zwiększenie ich różnicowania oraz podniesienia poziomu świadczeń.

Konkretyzując — najważniejsze zadania stoją przed upełnieniem istniejących usługowych, które oprócz wykonywania ich dynamicznie, winny bezbłędnie wykorzystywać potrzeby rynku i w zależności od nich zwiększać dyktowaną swoją działalność. Jest to zadanie niełatwe, wymaga przewidywania złych warunków, wymaga dużej operatywności i odwagi.

A jak do realizacji tych nowych zadań przygotować się cieszyński oddział Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy?

o aktualnych przedsięwzięciach organizacyjnych-inwestycyjnych, planach i zamierzeniach na przyszłość informuje nas dyrektor naczelny Edward Łabudek i jego zastępcy ds. spraw technicznych — Henryk Kisio.

Do nowych obowiązków spółdzielni przygotowuje się nie od dziś, aczkolwiek dopiero w bieżącej płacie uda się nam zrealizować zamie-

Przeważnie występują one łącznie. Stąd szczególnie wiele uwagi zwraca się na podjęcie rozwiązywania problemu gospodarstw, które nie nadążają za ogólnym postępem.

Przewidziane programem przedsięwzięcia sprawować się będą do pomocy tym warsztatom rolnym, których właściciele mają warunki do podniesienia poziomu produkcji, oraz do stopniowego przemierzania ziemi z gospodarstw, które tych warunków nie mają, do jednego z dwóch kierunków: ekonomicznego, gwarantującego pełne wykorzystanie

Sięgać po rezerwy

Perspektywy rozwoju gospodarki żywnościowej

Istniejących możliwości. Odbywać się to będzie poprzez przejmowanie gospodarstw na skarb państwa w zamian za rentę, wykup ziemi lub całych gospodarstw oraz inne formy obrotu cywilnoprawnego. Przewiduje się, że do roku 1980 przejmie się w ten sposób 17 tys. ha, zaś do roku 1990 dalszych 40 tys. W efekcie za lat 15 sektor społeczny dysponować już będzie prawie 35 proc. ogółu użytków rolnych województwa.

Z naszych pół musimy osiągać coraz więcej zbóż i pasz (choć oczywiście zboża stanowią również paszę, szczególnie notabene cenną). Uchwalony wczoraj program przewiduje systematyczny wzrost plonów czterech zbóż — z 24,6 q w roku bieżącym do 28 q w roku 1980 i 36 q w roku 1990. Są to wielkości realne. Nawożenie mineralne, które osiągnęło poziom 210 kg w roku 1980 i 320 kg w roku 1990, poprawa agrotechniki (głównie terminowy siew i ochrona chemiczna) oraz poprawa struktury upraw do rozmiarów wynikających z jakości gleb — by wymienić czynniki — to nie jest trudne osiągnięcie zakładanych plonów.

Więcej uwagi, zwłaszcza z uwagi na preferencje stwarzane hodowl, poświęcić się będzie uprawie siewniak. Uzyskanie ok. 260 q a hektara jest w pełni realne, co potwierdzają niektóre gospodarstwa już dzisiaj. Trzeba jednak będzie wyeliminować najczęściej popełniane błędy, do których należy opóźniony termin sadzenia i niestanną pielęgnację — od sadzenia do wschodów zwłaszcza.

Mamy również duże możliwości i rezerwy w produkcji pasz — zarówno na trwałych użytkach zielonych, jak i na gruntach ornych. Przewiduje się rozszerzenie uprawy roślin poplonowych, zwłaszcza poplonów zimowych, jak również wzrost upraw roślin pastewnych, zwłaszcza kukurydzy na zielonkę (aż pięciokrotnie!), konicyzny z trawami i buraków pastewnych.

Przypokazuje. Obecnie prowadzimy 13 branż w usługach dla ludności oraz 4 tzw. produkcji rynkowej. W tej drugiej kategorii mieści się wyroby elektroszczotek, galanterii, produkcja galwanizerska i szwalnicza.

W przyszłości będzie tych branż jeszcze więcej?

Z szerokim frontem usług

Dynamika przyrostu produkcji roku bieżącego w stosunku do 1975 wynosi 28 proc. W ubiegłym pięcioleciu wartość usług naszej spółdzielni przekroczyła 178 mln złotych. W bieżącej płacie wartość ta wyniesie około 300 mln, w tym usługi dla ludności wzrosną o 80 proc.

Rezerwy, że wzrost ten zapewnią inwestycje oraz modernizacja, poprawiająca obecnie nie najlepsze warunki pracy.

Nie tylko. Chcemy również wymienić przestarzały park maszynowy, zastąpić go nowszymi, zainstalować nowe urządzenia w branży drzewnej i metalowej oraz uruchomić nowe wyroby m. in. produkcję regałów i ogrodzeń, które dotychczas wykonywaliśmy wspólnie z kooperantami. Nie wspominam już o drobnych usprawnieniach, które w znacznym stopniu wyeliminują uciążliwą pracę ręczną.

Jaka suma pochłonięta inwestycje i modernizacja.

Inwestycje około 25 milionów, a remonty około 5. Nie jest to wiele, gdy zważyć, że planujemy też przynajmniej kilkakrotnie zwrócić się do końca pięciolatki.

Uruchamianie nowych wyrobów, konieczność dostawiania się do coraz innych

CENNY POTENCJAŁ BIOLOGICZNY

WOJEWÓDZTWO BIELSKIE nie może się poszczycić rewelacyjnymi wynikami w skupie żywności, co wolowego, trudno też uznać za taką wydajność mleka od krowy, która kształtuje się na poziomie 2.160 litrów (rok 1975). A właśnie hodowla bydła (zwłaszcza mlecznego) będzie dominującym kierunkiem produkcji zwierzęcej. Aby uzyskać zatem zaplanowane wskaźniki (116,8 sztuk na 100 ha i 3,600 litrów

mleka od krowy w roku 1980), trzeba przezwyciężyć praktykę ubijania znacznej ilości młodego bydła w niskich wagach, spowodować poprawę żywienia oraz podwyższyć wartość biologiczną zwierząt.

Innymi słowy — należy zwiększać również produkcję wysokiej wartości pasz i doskonałą jakością pogłowia. Droga do osiągnięcia tego drugiego celu jest m. in. zwiększenie udziału ras nizinno-czerwono-białej, co pozwoli na systematyczną poprawę jakości stada podstawowego, a jednocześnie — na uzyskanie dobrej jakości zwierząt do hodowli i opasu.

SZERSZY ZAKRES OBSŁUGI

ORAZ WYŻSZA produkcja towarowa rolnictwa i wdrażanie nowych środków do produkcji rolniej przy zmniejszających się zasobach siły roboczej stwarzają konieczność rezerwowania zasobów i doskonałości jakości współdziałania instytucji i jednostek obsługi rolnictwa.

Odbywa się to w ramach zawieranych umów kontraktacyjnych, w których obydwa strony przyjmują na siebie odpowiednie zobowiązania. Podjęte zostaną działania zmierzające do tego, aby podnieść na wyższy poziom dyscyplinę realizacji tych zobowiązań, przy czym sprawy dotyczy nie tylko producentów, lecz również np. działalności usługowej kółek rolniczych.

KLUCZ DO NOWOCZESNOŚCI

ISTNIEJĄCE REZERWY produkcyjne i czynnik decydujący o ich wykorzystaniu mogą być uruchomione najszybciej poprzez upraszczanie i wprowadzanie specjalizacji w gospodarstwach rolnych i ich zespołach. Pozwala to skoncentrować wysiłek na ograniczonej ilości zagadnień i czynności, dając zatem możliwość szybszego opanowania umiejętności w wybranym kierunku. W sumie następuje na tej

drodze skomasowanie jednostek produkcyjnych, wzrasta jej skala, a to ułatwia organizację pracy w gospodarstwie oraz umożliwia sprawniejszą obsługę w zakresie dostawy środków produkcji i odbioru plonów rolnych, jak również doradztwa ze strony służby rolniej.

Z uwagi na znaczne różnice fizjograficzne, występujące w bielskim województwie, specjalizacja wiązać się będzie z rejonizacją. Tak więc, hodowla bydła intensywnie rozwijać się winna w takich predysponowanych do tego miejscowościach, jak np. Strumień, Hażlach, Dobowice, Skoczów, czy Chybie, natomiast tworzenie bazy produkcji warzyw gruntowych przewidziano w Bielsku-Białej, Jasienicy, Starym Bielsku, Komorowie, Wapnie, Cieszyńcu, Skoczowie, Chybie, Golezowie, Oświęcimiu, Wiliamowie, Przeciszowie, Wadowicach, Andrychowie, Brodach, Żywcu i w Łodygowicach.

W działalności organizatorskiej służb fachowych i jednostek obsługi rolnictwa problemy związane z wprowadzaniem specjalizacji w gospodarstwach rolnych pozostają jednymi z najważniejszych. Inicjatywy rolników oraz dotychczasowa praca służb gminnych sprawiły, że w prawie każdej gminie istnieje już grupa gospodarstw, których skala produkcji odpowiada bądź też niedługo osiągnie poziom wymagany dla gospodarstw specjalistycznych. Właśnie tę szansę przyspieszenia należy jak najszybciej wykorzystać, spożytkowując ją jednocześnie jako przykład dla innych.

Wprawdzie proces wdrażania specjalizacji nie jest pozbawiony trudności i ryzyka (pisaliśmy już o tym swego czasu szerzej na łamach GŁOSU), tym niemniej ostatnie decyzje Biura Politycznego i Prezydium Rady stwarzają preferencje zarówno w zaopatrzeniu w niezbędne środki, jak też ulgi inwestycyjne dla gospodarstw, które podejmą i osiągną wymagany poziom produkcji specjalistycznej. Z reguły podająca ona bowiem za sobą konieczność podjęcia nowego budownictwa bądź też adaptacji lub modernizacji istniejących budynków.

W procesie podejmowania przez rolników decyzji o wprowadzeniu specjalizacji w gospodarstwach i jej realizacji niezbędny jest jednak — oprócz państwowych preferencji — również udział doświadczonego specjalisty ze służby rolniej oraz szczególnie efektywna pomoc ze strony jednostek usługowych.

UPRAWNIENIA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

ODDZIAŁYWANIE na gospodarstwa rolne w kierunku prowadzącym do systematycznego wzrostu produkcji rolniej w gminie jest podstawowym obowiązkiem naczelnika i jego urzędu, posiada on bowiem cały zespół uprawnień i środków, które pozwalają mu spełniać tę funkcję.

Podstawowe uprawnienie to możliwość podejmowania działań związanych z obrotem ziemią i sterowanie jej przepływem z gospodarstw niedostatecznie ją wykorzystujących na rzecz RSP, SKR czy po prostu dobrych rolników, zwłaszcza zrzeszonych w zespole. Naczelnik gminy

potrzeb klienta i rozwój zakładu wymagają dobrej pod względem fachowości załogi, wykwalifikowanego i przedsiębiorczego kierownictwa.

— Załogę mamy dobrą, co wcale nie znaczy, że w najbliższym czasie nie trzeba będzie uzupełnić. Obecnie zatrudniamy 468 pracowników i 84 uczniów, w tym dobrych fachowców jak: Rudolfa Pilchę, Jana Roika, Ferdynanda Pawlicę, Janinę Chelmińską, Anielę Chruszcz, Stanisława Wróbla, Marię Mikulę, Józefa Holecę, Karola Zawadzkiego, Walentego Szczypkę, Erwina Brudnego, Jana Kobięłę i Władysława Chromika. Uczniów naszych szkółki w zakresie fryzjerstwa, krawiectwa, usług wodno-kanalizacyjnych, stolarstwa i ślusarstwa. Rocznie mamy około 50 absolwentów. Naszym największym problemem jest jednak dopływ fachowej kadry inżynieryjno-technicznej. Do niedawna nie mogliśmy zaoferować im atrakcyjnych zarobków. Obecnie jest inaczej. Liczymy więc na to, że uda się nam stworzyć bardzo silną i operatywną ekipę kierowniczą, która będzie sobie radziła z problemami.

— Czy macie jeszcze jakieś plany, które w istotny sposób wpływają na jakość świadczonych usług.

— Owszem. Stale otrzymujemy zalewów 30 proc. zamawianych do produkcji usługowych materiałów.

— Przepuszczamy więc, że dokonujemy karkołomnych sztuczek, skoro widać się wam realizować zadania planowe.

Zadania roku bieżącego jak dotąd wykonaliśmy w 101,4 proc. Najbliższe przyszłość pokazuje, czy nasze ambicje potwierdzi rzeczywistość.

Rozmawiał: J. LACH-ROSOCHOWA

uzyskał także prawo do rozdziału deficytowych środków produkcji, a szczególnie maszyn i materiałów budowlanych, ma zatem możliwość kierowania ich tam, gdzie istnieje pełna gwarancja najlepszego wykorzystania tych środków.

Ma również naczelnik szerokie uprawnienia koordynacyjne, pozwalające na ukierunkowanie i egzekwowanie realizacji zadań przez wszystkie działające na terenie gminy jednostki gospodarcze tak, by osiągnąć określone w planie społeczno-gospodarczym danego regionu cele.

Prawidłowe wypełnianie tych funkcji przez naczelnika zależy od wielu czynników, m. in. od umiejętności i zaangażowania zatrudnionych w urzędzie gminy pracowników, od sprawności funkcjonowania jednostek obsługi rolnictwa itd.

W większości gmin wypracowane zostały zasady współpracy, które pozwalają coraz skuteczniej realizować zadania określone przez instancje partyjne i rady narodowe. „Praca polityczna z rolnikami, członkami PZPR i ZSL — czytamy w dokumencie KW Partii — musi zmierzać do umocnienia nowoczesnej polityki dyscypliny produkcyjnej i ugruntowywania świadomości, że prywatna własność siemi w gospodarstwie rolnym nie zwalnia, lecz zobowiązuje rolnika do podporządkowania procesu produkcji interesom ogólnospołecznym. Obowiązkiem takiej formułuje i zawiera w sobie tektur Kenstytynji PRL, naczelnik ziemie za dobro ogólnonarodowe. Szczególną rolę i znaczenie w realizacji programu odegra osobisty przykład oraz zaangażowanie członków partii i ZSL“.

Mamy w bielskim rolnictwie sporo rezerw, w tym także rezerw z dziedziny działalności organizatorskiej.

Właśnie trwa powołanie nowego przełomu gmin, stanowiący istotny element wdrażania w życie postanowień uchwały II Plenum KC PZPR w warunkach życia wiejskiego. Wypracowane w trakcie tego przełomu wnioski będą dobrane służącej realizacji programu, który przysięgła wczoraj wojewódzka instancja partyjna. Program, który jest naszą wspólną własnością, jako że głównym celem gospodarki żywnościowej jest poprawa warunków życia narodu.

R. D.

LISTY DO REDAKCJI

WYPADEK BARDZO SMUTNY ALE NIE UMYŚLNY

W związku z artykułem „Znowu Trzciniec zatruli Olze“ uważam za słowne podać kilka wyjaśnień.

Główną przyczyną zatrucia była awaria w systemie państwowej sieci energetycznej, która spowodowała zakłócenia pracy wielkich pieców, wskutek czego powstały znaczne ilości cyjanku.

Po stwierdzeniu jego obecności w wodzie zrzutów cały cykl wymywania gazu został zamknięty. Dzięki temu doszło tylko do częściowego zatrucia Olzy, a większość ryb żyje nadal, co można sprawdzić metodą azoku elektrycznego.

Pragnę zapewnić, że kierownictwo naszego zakładu od lat czyni, co w jego mocy, w dziedzinie ochrony przyrodniczego środowiska.

Inż. WŁADYSŁAW STEBEL
Kierownik Działu Ochrony Środowiska
Przy Hucie
Wielkiej Rewolucji
Październikowej w Trzyczku

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Leszkowi Herbowskiemu w odpowiedzi: Dyrkacja zapewnia, że wzmożone kontrole w podległych barach, m. in. poprzez częstsze badania laboratoryjne potraw — PPG Zespół Zakładów Gastronomicznych w Skoczowie.

Irenie Holomek w odpowiedzi: Naprawiona pralka została dostarczona Klientce. W stosunku do winnych zastosowano sankcje karne — WPHU „Arged“ w Krakowie.

W sprawie spółdzielczych usług: Pracownicy zakładu małopolskiego nie przewidzieli możliwości nieterminowej roboty w okresie przedświątecznym i nieświadomie popełniła wykroczenie, ograniczając pracę krawieckiego przy ul. Armii Czerwonej, to ostatnio był on sankcjonowany powodem choroby, a następnie śmierci pracownika. Odnowiony zakład wznowił już działalność — WSP Oddział w Cieszyńcu.

Samorządność obywateli

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

niez rozwijanie działalności wychowawczej, troska o zagospodarowanie wolnego czasu obywateli, szczególnie dzieci i młodzieży, współdziałanie w wypracowywaniu systemu jednolitego wychowania szkoły, domu, zakładu pracy i organizacji społecznych. O sukcesach samorządów można także mówić w dziedzinie organizacji systemu opieki nad ludźmi starymi, chorymi, samotnymi i niepełnymi.

Dotychczasowe efekty pozwalają żywić przekonanie, że nowe komitety osiedlowe z powodzeniem będą kontynuować sprawdzone formy działania, eliminować istniejące niedociągłości i skutecznie wpływać na stałe podnoszenie jakości materialnego i duchowego życia obywateli miasta Cieszyńska. Szczególna rola, jaką pomocnik komitetów osiedlowych, przypada zakładom pracy. Ich

możliwości ekonomiczne i doświadczenia organizacyjne winny zaowocować konkretnymi inicjatywami.

Sesja stała się także okazją do przekazania wyrazów uznania aktywności mieszkaniowej za jego oddanie, ofiarność i trud w pracy społecznej. Uroczystym akcentem obrad było wręczenie Emmanuelowi Pońcowi (FACH) Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polskiej oraz Helenie Lis (Urząd Miejski) odznaki „Zasłużony Pracownik Handlu i Usług”.

Poza tym Ogólnopolski Komitet FJN nadał długoletniemu cieszyńskiemu działaczom społecznym odznaki „Zasłużone Działacz Frontu Jedności Narodu”. Otrzymały je: Emil Baron, Stanisław Kiszka, Jan Kulig, Kazimierz Milota, Karol Okulski, Jan Oppman, Marek Pytlarz, Anna Szonowska, Antoni Tomica, Władysław Woźniak, Roman Szwan, Leokadia Zielecka, Krystyna Zotyka.

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 6)

Stał tak chwilę przerażony, gdy nagle uwidział w oddaleniu małe światło. „Aha, tam z pewnością są moi towarzysze!” — krzyknął radośnie i śpieszył w stronę światła. Kilka razy upadł na kupach kamieni, lecz przedko znowu stawał i szybko biegł dalej. Już może z pół godziny tak biegł, ale światło ciągle pozostawało małym kółkiem. Zniechęcony chciał nawrócić już, gdy wtem nagle cel uwidział przed sobą. Liczni górnicy kopali węgiel, inni odważali na łazkach, inni pchali pełne worki przed sobą, jednym słowem — wszystko było w najlepszym ruchu.

— Szczęść Boże, towarzysze! — krzyknął górnik, wywijając czapkę. Nikt jednak nie baczył na pozdrowienie. Wszyscy milczkiem pracowali dalej.

— Użycie mi światła, towarzysze!

Znowu nikt się nie odezwał, nikt nie zwracał na niego najmniejszej uwagi. To było czymś niebawym i niemożliwym. Myślał jednak, że towarzysze nie słyszeli jego pozdrowienia, krzyknął jeszcze raz mocno „Szczęść Boże”, aż się tajemniczo od ścian odbiło.

„Ale co to? Czyżby to było złudzenie, albo czy kłepa z niego robiono? Wszystko nagle zniknęło, nieprzenikniona ciemność go ogarnęła, a głucho było, jak w grobie. Cóż to za okropna zmiana?”

Górnicy stał, jak skamieniały. Nie mógł się polapać na tym, co widział. Wtem usłyszał głosy, które się powoli zbliżały. Światła błysnęły... Byli to jego towarzysze. Z radośnym okrzykiem runął na kupę kamieni. Zmógł go przeżyć strach.

Gdy się spamiętał, widział koło siebie towarzyszy, którzy nie mogli się nadziwić, skąd się na tym przejmującym strachem niejako wzięli. Wszystko musiało im opowiedzieć. Prędko się wszyscy przeżegnali, ponieważ wiedzieli, że tutaj karzele szybko byli przy pracy, przed którymi należało się chronić. Potem imali się pracy.

„Od tego czasu młody chłopak nigdy sam nie szedł do szybu — czy tam przyszedł wcześniej, czy później. Zawsze czekał na towarzyszy, z którymi wspólnie schodził w dół.”

CÓRKI GÓRNIKA

Przed mniej więcej stu laty żył w Śl. Ostrawie ubogi lecz uczciwy górnik imieniem Uhel. Ponieważ bardzo mało zarabiał, przeżył w domu jego panowała bieda, niż zbytek. Za to ale posiadał trzy córki, jedną piękniejszą od drugiej. Wszystkie już były żdane do małżeństwa, a Uhel był zdania, że je wszystkie będzie mógł wydać zamąż.

Najmłodsza z nich, Barbara, była najpiękniejsza i najmądrzejsza. Zazdrośnie spoglądała jej siostry na nią, ponieważ Barbara miała więcej wielbicieli, niż jej było miłym, a to nie tylko wśród górników, ale nawet wśród synów siedlanych. Wszędzie wychwalano jej piękność i mądrość.

Żeby ale wszystkie córki na raz wydać, do tego brakowało górnikowi pieniędzy. Przeto zdał się całkowicie na los.

Właśnie obchodzono święto Prokopa, świętego patrona górników. Każdą z ambony przemawiał w prostych, lecz silnych słowach, jako to Bóg pobożnych górników ochrania. Potem upominał górników, by zawsze spełniali swoje obowiązki.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

NA ZEBRANIU zespołu redakcyjnego przygotowywanego do druku „Słownika cieszyńskiego folkloru”, który ma wyjść nakładem oświatowego „Profilu”, zapadła decyzja uwzględnienia również biografii współczesnych wybitniejszych folklorystów. Oczywiście wśród pierwszych padło nazwisko dr Ludwika Brozka. Zasłużony znawca cieszyńskiego ludoznawstwa „zachnął się na propozycję, ale, przyparty do muru, dał w końcu za wygraną:

— A róbcie sobie, co chcecie....

Wyłoniło się zatem pytanie, kto ma ów biogram opracować. Brożek, nie namyślając się, zadysponował:

— Jak już tak musi być, niech to zrobi Daulek.

Przyjąłem te słowa jako dowód zaufania, na które co prawda nie zasłużyłem, ale które szczerze mnie ucieszyły.

Czyż mogłem wówczas przypuszczać, że przyjdzie mi pisać o człowieku, nad którym definitywnie zaniknęło się wieko trumny? Że w suchym z natury rzeczy i naszpikowanym faktami biogramie, obok roku urodzin — 1907 — pojawi się również rok śmierci?

Zanim zasiądem jednak nad maszynopisem przeznaczonym dla „Słownika”, chciałbym podzielić się z Czytelnikami na gorąco, pod wrażeniem niespodziewanej strasy, którą poniósł Śląsk Cieszyński, garścią nasuwających się refleksji.

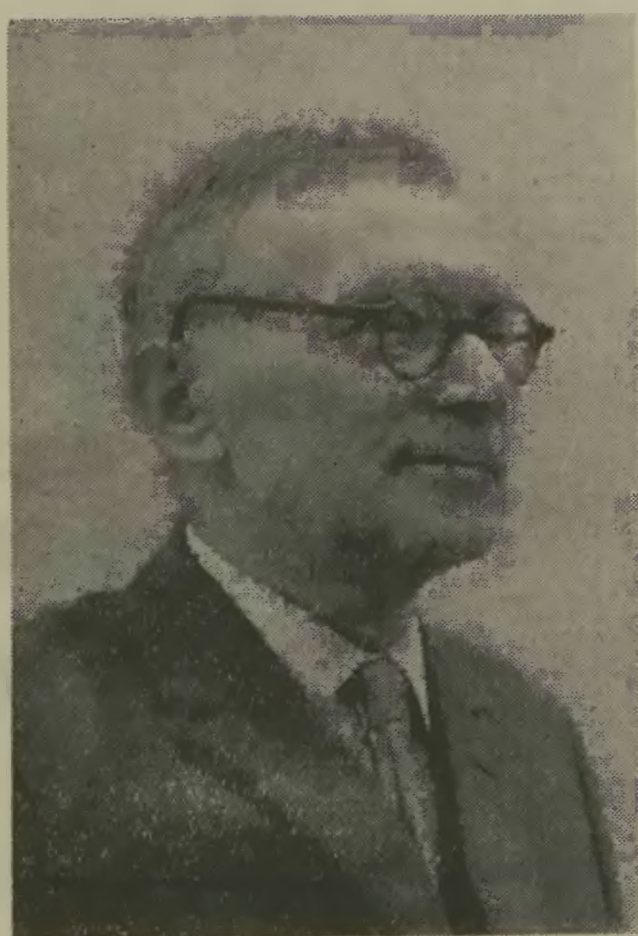
Nadolziańska ziemia wydała sporo ludzi wybitnych, zasłużonych dla polskości tego skrawka ziemi, którzy talentem, pracowitością, uporem, umiejętnością łapania przeszkód zaskarбили sobie zarówno uznanie współczesnych, jak również wdzięczną pamięć potomnych. Nie tylko fakt, że nie zdążyli jeszcze zwinąć kwiaty na świeżej mogile Ludwika Brozka, także stwierdzać, że Zmarły należał do najwybitniejszych spośród wybitnych. Wprost przeciwnie — jestem w pełni przekonany, że dołrodo z upływem czasu umysłowy sobie w pełni faktyczny wymiar poniesionej straty, ogarnięmy szerszym spojrzeniem prawdziwie imponujący dorobek syna karwiskiego górnika.

Gdyby zapytać mnie dzisiaj, w jakiej dziedzinie zasłużył się dr Brożek szczególnie, byłbym w nie lada kłopot. Cienią się pod pióro określenia w rodzaju „Śląski Estrelcher”, znakomity badacz i popularyzator cieszyńskiego piśmiennictwa, zasłużony historyk i wiele innych, które — aczkolwiek oczywiście słuszne — oddają zaledwie jakąś skromną część wiedzy o człowieku, który wyrosł ponad przeciętność w tak wielu dziedzinach, że szlusznie byłoby zapytać: „Czym się Brożek nie zajmował?”

Był badaczem na pewno regionalnym, ale w najlepszym tego słowa znaczeniu. Darzył sympatią znany z dzieciństwa świat bieda-żybów i górniczych rodzin, co czuł się związany ze Skoczowem, gdzie uczył w tej samej, co Morcinek, szkole, ale głównie piastowski Cieszyń, który zwrócił go chlubną przeszłością, szacownymi zabytkami, przede wszystkim zaś — unikalnymi zbiorami bibliotecznymi.

Bo największą miłością Brozka były książki. Pochłaniał ich ogromne ilości, przeznaczał na nie wszystkie właściwe fundusze, skrzętnie gromadził, pieścił. Specjalizując się w silsiacach, uważnie śledził również ogólnopolskie nowinki literackie. Wierując, że książka to skarbiec, wolał mieć równocześnie rozległą wiedzę o współczesnej literaturze pięknej, świeżych osiągnięciach polskiej humanistyki.

Nie należał Brożek do książkowych chomikarzy. Zgromadziłby olbrzymi księgozbiór, chętnie udostęp-



Życie oddane regionowi ludziom i książkom

(O Ludwiku Brożku wspomnienie)

ROBERT DANIEL

niał go innym naukowcom, pisarzom, studentom. Nie ma chyba człowieka serio interesującego się cieszyńskim regionem, któremu by znakomity bibliofil nie podsunął wyszperanego gdzieś z zakamarków woluminu, na wpół przeczytanego kalendarza, oprawnego rocznika periodyku, cudem zdobytego i przechowanego rękopisu.

Już jako kustosz cieszyńskiej placówki muzealnej, którą to funkcję pełnił po wyzwoleniu miasta, a zwłaszcza jako dyrektor Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej spędzał Ludwik Brożek dzień w dzień kilkanaście godzin pośród regałów, obucząc z arkuszami zadrukowanego papieru, jak z najlepszymi przyjaciółmi. On i tylko On orientował się bezbłędnie w labiryncie zbiorów szersznikowskich, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, w spuściźnie po J. J. Kraszewskim, upychał na półkach nowe nabytki, w tym również własne, prywatne. Jestem przekonany, że radziłby sobie znakomicie po omacku, z zawiązanymi oczyma...

Życie toczy się nieubłagannie naprzód. Ktoś zasiadzie przed jej kołną, ale upłynek w granicznej Olzie sporo wody, zanim odsłonią się przed nim wszystkie biblioteczne tajemnice zmarłego kustosa, zanim cenny księgozbiór będzie równie dyspozycyjny, jak pod okiem dr Brozka.

Nie tylko w cieszyńskim regionie liczą się osiągnięcia Brozka w zakresie bibliografii. Dowodem choćby ambinita bibliografia kopernikowska, Wacława Borowego, Zofii Kossak, Gustawa Morcinka i wiele in-

nych — po dokumentację piśmiennictwa dotyczącego Wisły, pomieszczonej w niedawno wydanym „Roczniku Cieszyńskim”. Wiem, że drukiem ukazała się zaledwie część dorobku Zmarłego z tej dziedziny, sam bowiem korzystałem z pozostającej w rękopisie bibliografii śląskiego ludoznawstwa. Leżą również w teczkach noty dotyczące wszystkich bodaj zasługujących na to, a związanych z Cieszyńskiem postaci, poszczególnych miejscowości naszego regionu, jego historii, różnych dyscyplin wiedzy, zwłaszcza humanistycznej.

O wartości prac bibliograficznych Brożka decyduje nie tylko jego warsztat. W suchych danych, naszym w lustrze, znajduje odbicie iście benedyktyńska cierpliwość uczonego, podziwu godna systematyczność, rozległa wiedza (w tym także edytorska, pomagająca rozszyfrować autorstwo na podstawie samych właściwości stylu), no i — umiłowanie książek.

Fisiki, kartki, opublikowany dorobek z zakresu bibliografii — wszystko to budzi głęboki szacunek. Ale prawdziwy podziw ogarniał wszystkich, którzy zwracali się do Brozka, dla jego fenomenalnej pamięci. Przyjął nał do niego przydomek „chodzącej encyklopedii” i nie ma w nim krzty przesady. Sypał jak z rękawa wiadomościami, datami, faktami, w tym także takimi, których daremnie by szukać w jakichkolwiek publikacjach.

Namawiałem Go nieraz, by zechciał spisać pamiętnik. O ile wiem, nie dał się do tego nakłonić, choć sam — jako historyk i dokumen-

talista — ogromnie literaturę faktu cenił. Pozostały tylko okrucie wspomnień, m. in. o Morcinku, które publikowaliśmy w „Głosie”. okrucie które dają niejaki wyobrażenie o tym, co bezpowrotnie utraciliśmy. Znal bowiem Ludwik Brożek z autopsji różne środowiska i grupy społeczne, serdeczne więzi łączący Go z ludźmi nauki i literatury polskiej, był wreszcie świadkiem i mniej lub bardziej aktywnym uczestnikiem wielu historycznych wydarzeń, wobec których zajmował bardzo osobisty, choć nacechowany obiektywizmem stosunek.

Był Ludwik Brożek znakomitym znawcą regionalnego piśmiennictwa, autorem licznych prac monograficznych, recenzentem, wydawcą i redaktorem. Tak jest, fach dziennikarski również nie był mu obcy. Szczególne zasługi położył jako redaktor „Zarania Śląskiego”, ale ileż to pism zasiłał swym celnym piórem — zawsze pełen odpowiedzialności za drukowane słowo, zawsze czujny i dociekliwy, zawsze wierny prawdzie.

„Głos Ziemi Cieszyńskiej” chlubi się tym, że Zmarły był jednym z jego współzałożycieli, że przez pewien okres pełnił funkcję członka kolegium redakcyjnego, że opublikował na naszych łamach dziesiątki artykułów, rozprawek, not i recenzji.

W okresie, kiedy samodzielnie kierowałem redakcją, byłem częstym gościem Biblioteki przy ul. Regera. Wysoko ceniłem sobie opinię dr Brozka o tygodniku, szukałem akceptacji dla niektórych pomysłów, zniechęcałem rady, której nigdy nie odmawiał. Szczerze się ucieszyłem, kiedy zaakceptował projekt cyklu „Literatura z myśzką”, wiedziałem bowiem, że bez jego życzliwej pomocy nie uda mi się go wprowadzić w życie. Dzięki Zmarłemu udało nam się opublikować z rękopisu szeregu cennych, skazanych — być może — na zapomnienie prac literackich, pamiętnikarskich, folklorystycznych, m. in. Emanuela Grima, Marii Kawikowej, Józefa Zaleskiego, Pawła Musioła, Roberta Zanibala. Ostatnia z udostępnionych prac, Jana Matuli, publikowana jest do tej pory...

Na kilka dni przed śmiercią, w piękne słoneczne południe spotkałem Ludwika Brozka na cieszyńskim rynku. Interesował się losami tygodnika.

Zadajmy coś jeszcze opublikować?

— A co by warto?

Choćby ten nie publikowany artykuł Popioka o Strumieniu, o którym już mówiliśmy.

Artykuł się już w „Głosie” nie ukazał, podobnie jak nie ukazał się żadna nowa praca „Śląskiego Estrelchera”. Ziemia Cieszyńska utraciła w nim człowieka ogromnych zasług, a przy tym życzliwego, niezwykle skromnego.

Choć nie najlepszej kondycji fizycznej, a od wielu już lat schorowany i nieco zmęczony życiem, ani na chwilę nie przerwał umiłowanej pracy. Ileż to razy mówił, że już, już zrezygnuje, że pora by odpocząć, zrobić miejsce młodszemu, ale wiedziałem: póki starczy Mu tchu w piersiach, nie opuści zaczerpniętego kregu ksiąg. I nie omyliłem się... Jesteśmy wszyscy — jedni mniej, inni więcej — dłużnikami Zmarłego. Póki żył, budował cierpliwie — cegła po cegle — pomnik sławy ukochanego regionu. Pora teraz postarać się o skromny choćby pomnik poświęcony Jemu. Nie podpowiadam, co to ma być — może nadanie imienia Ludwika Brozka którejś z cieszyńskich ulic, a może Oddziału Zabytkowemu Biblioteki Śląskiej, której poświęcił całe życie?

Nie wiem. Ale przekonany jestem, że pamięć — tego tak za życia skromnego Człowieka — uczcić trzeba.

ZAPISKI KULTURALNE

● W NIEDZIELE, dnia 4 czerwca w MDK w Jaszowcu otwarto wystawę prac Pawła Stellera. Wzieli w nim udział m. in. i sekretarz KM PZPR w Ustroniu — Jan Rymor, konserwator wojewódzki w Bielsku-Białej — mgr Karol Gruszczyk, przewodniczący Sekcji Plastyki Amatorskiej Macierzy Ziemi Cieszyńskiej prof. Karol Prymusa. W otwarciu wystawy uczestniczyli również żona artysty, Stefania oraz krewni. Prelekcje o życiu i twórczości Pawła Stellera wygłosił mgr Marian Jan Wolechowski. Wystawa, na której znalazło się 63 dziełorytów ukazujących Śląsk Cieszyński w grafice, otwarta jest codziennie od godz. 9 do 18. (z)

● CZŁONKOWIE ZBOWID z GŁOGÓWKĄ (Opolskie) przebywali na Zaozlu, gdzie odwiedzili miejsca straceń w Łomnej Dolnej, Nydku, Żywocicach i Suchej Górnej. Spotkali się z byłymi partyzantami: Janem Klusem i Janem Heczką, byli gośćmi Domu Polskiego w Ostrawie oraz złożyli kwiaty na „Zwirokowsku” w Cierlicku Górnym. Pobyt w Opolu zakończył się w Cierlicku Górnym, gdzie wieczór pożegnany w Suchej Górnej. (x)

● NIEDAWNO ukazała się książka Wacława Daruka: „Dziennik jednego roku”, który autor — rolnik — swój rozwój umysłowy — jak wspomina — zawdzięcza pobytowi w Uniwersytecie Ludowym w czasie studiów pod kierownictwem dyrektora Józefa Kretza, rozmawiał z Daruk w książkach, a nawyk do czytania utrwalił się w nim na całe życie. (x)

Wyróżnienia dla naszych zespołów regionalnych

Kolejne sukcesy odniosły nasze zespoły folklorystyczne na II Ogólnopolskim Festiwalu Folkloru Górali Polskich, który odbywał się w dniach od 3 do 6 bm. w Żywcu.

W kategorii zespołów regionalnych stylizowanych nagrodzony został, jako jedyny, Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, zaś w kategorii kapel ludowych — m. in. kapela Zespołu Regionalnego z Istebnej.

Obydwa zespoły reprezentować nas będą w tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górali w Zakopanem. (n)



Z teki cieszyńskiej grafiki amatorskiej: Bronisław Kothut — „Klepanie kos” — (Ilory).

Rozpoczyna się V Festiwal Studentów Szkół Artystycznych

W dniu 18 czerwca nastąpi inauguracja ogólnopolskiego przeglądu twórczości wybitnych szkół artystycznych.

Blok imprez w PAŃSTWOWEJ SZKOLE MUZYCZNEJ W CIESZYŃNIE otworzy o godz. 16 koncert kompozytorski studentów PWSM z Wrocławia. Następnie o godz. 17,30 z koncertem kameralnym wystąpią młodzi artyści z PWSM w Gdańsku.

Dnia 19 czerwca o godz. 16 przewidziane są kolejne koncerty gdańskie, o godz. 18 zaś — wrocławskie po czym o godz. 20 wystąpią słuchacze warszawskiej PWSM.

Dnia 20 czerwca kontynuowane będą koncerty muzyczne. O godz. 14: koncert kompozytorski studentów PWSM w Warszawie, o godz. 16 koncert kameralny słuchaczy krakowskiej PWSM, o godz.

18 koncert kameralny PWSM z Katowic i o godz. 20 — podobny w wykonaniu słuchaczy PWSM w Łodzi.

Również cieszyńska FILIA UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO będzie miejscem różnych imprez i ekspozycji. W dniu 18 czerwca o godz. 10 otwarte zostaną wystawy problemowe Festiwalowego Centrum Teoretycznego, o godz. 18 i 19 koncertować będą studenci PWSM z Krakowa, zaś o godz. 20 przedstawi się Muzyczne Centrum Teoretyczne.

W dniu następnym odbędą się o godz. 10 i 16 filmowe pokazy problemowe i o godz. 21 koncert piosenki poetyckiej, zaś 20 czerwca proponuje się widom koncert studentów PWSM w Poznaniu (godz. 16), koncert kompozytorski PWSM w Katowicach (godz. 18), eksperymentalny film plastyczny (godz. 18), koncert kompozytorski

PWSM w Poznaniu (godz. 20).

Na terenie kina „ZACISZE” organizatorzy przewidzieli: 18 czerwca o godz. 18 pokaz problemowo - historyczny filmów awangardowych, natomiast 19 czerwca o godz. 18 otwarcie wystawy fotograficznej, o godz. 19,30 pokaz filmu „Prezentacja”, o godz. 20 pokaz etud szkolnych. W dniu ostatnim o godzinie 16 — początek pokazów filmów dyplomowych. Amatorom otwartej przestrzeni proponuje się blok imprez na CIESZYŃSKIM RYNKU. Dnia 18 czerwca o godz. 17 rozpoczyna się występy zespołów PZKO. Poza tym prezentowane będą filmy i lalkarskie prace studentów.

Warto również wiedzieć, że szereg interesujących propozycji będzie można zobaczyć w TEATRZE IM. A. MICKIEWICZA. Dnia 17 czerwca od-

będzie się koncert Wydziału Muzyki Rozrywkowej PWSM w Katowicach, dnia 18 o godz. 19,30 swój spektakl „Przyjacie” Kobo Abe przedstawia dyplomanci PWST z Krakowa, zaś 19 czerwca o godz. 18 wystąpi z koncertem Halina Czerny-Stefańska i Orkiestra Filharmonii Śląskiej, o godz. 21 powtórka spektaklu „Przyjacie” Kobo Abe.

W dniu 20 czerwca o godz. 12 — koncert Orkiestry Kameralnej PWSM w Łodzi, o godz. 18 przedstawienie wg T. Różewicza „Co było ukryte, jest odkryte” (PWST Kraków) o godz. 20 — pantomima „Wędrowcy” (PWST Kraków) i o godz. 21 — Wielki Koncert Jazzowy.

Poza tym szereg spektakli i wystaw można będzie obejrzeć w PIWNICY MUZEALNEJ i sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ekonomicznych CRS.

W niedzielę początek tradycyjnych Dni Skoczowa

Już po raz dziesiąty skoczowiaci bawić się będą na swoich tradycyjnych imprezach. Oto ich szczegółowy program:

NIEDZIELA, 20 CZERWCA — koncert orkiestry dętej kopalni „Chwałowice”, korowód młodzieżowy, koncert orkiestry dętej „Gorola” z Jabłonkowa, festyn ludowy.

PONIEDZIAŁEK, 21 CZERWCA — spotkanie z redaktorem Stanisławem Janickim, połączone z pokazem filmu archiwalnego.

WTOREK, 22 CZERWCA — koncert orkiestry dętej huty „Szopieniec”, przegląd młodzieżowych zespołów artystycznych, maraton filmów przedpremierowych (Niewinni o brudnych rękach, Gdzie

się podziła 7 kompania, Miłość w godzinach nadliczbowych).

ŚRODA, 23 CZERWCA — koncert orkiestry dętej Fabryki Samochodów Malotirazowych, występy zespołów artystycznych biorących udział w I edycji Banku 440, mecz oldboyów Skoczowa i Głubczycy.

CZWARTEK, 24 CZERWCA — tradycyjny jarmark skoczowski, pokazy mody WSS i GS, spektakle Państwowej Teatru Lalek „Banaluka” film na wolnym powietrzu.

PIĄTEK, 25 CZERWCA — wysłędzi gocarów, koncert orkiestry dętej „cementowni „Goleśzów”, występy zespołów artystycznych, imprezy sportowe, pokazy judo.

SOBOTA, 26 CZERWCA — turniej kapel podwórkowych

Bielska-Białej, Bychowej, Istebnej, Lublina, Piasków i Warszawy, pokaz starszowieńskich obrzędów sobótkowych.

NIEDZIELA, 27 CZERWCA — zawody hippiczne w Ochabach, występ Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE — przegląd prac plastycznych — amatorów Podbeskidzia, wystawa „Stare ańsze mówią”, dyskoteki, kiermasz artykułów przemysłowych WSS, wystawa „Co o Skoczowie wiedzieć się godzi”.

KOMITET ORGANIZACYJNY DNI SKOCZOWA — zastrzegając sobie prawo do wprowadzenia ewentualnych zmian w programie, serdecznie zaprasza do Trytonowego Grodu. Atrakcji z pewnością nie zabraknie. Było tylko dopisać pogodę.

ZAKŁADY ENERGETYCZNE OKRĘGU POŁUDNIOWEGO ELEKTROWNIA CIESZYN, UL. MOSTOWA 2

przyjmuje zapisy chłopców do nauki w zawodach:

1. ŚLUSARZ REMONTOWY
2. ELEKTROENERGETYK SIŁOWNI

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 8 klasy szkoły podstawowej oraz dobry stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim.

Praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie w warsztatach Elektrowni Cieszyń, zaś nauka teoretyczna w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Cieszynie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela komórka d/s osobowych Elektrowni Cieszyń w Cieszynie, ul. Mostowa 2 — codziennie w godz. od 7 do 15.

76kr

DYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH w Bielsku-Białej ZAKŁAD PRODUKCYJNY NR 1 w Cieszynie, ul. Mostowa 4

ogłasza nabór uczniów do nauki zawodu:

- 1) MASARZ
- 2) WĘDLINIARZ
- 3) ROZBIERACZ-WYKRAWACZ

Nauka zawodu trwa 2 lata.

Warunki przyjęcia:

- ukończony 15 rok życia
- ukończona szkoła podstawowa
- dobry stan zdrowia

Szczegółowych informacji o przyjęciu udziela sekcja do spraw osobowych Zakłady Mięsne Bielsko-Biała, Zakład w Cieszynie, ul. Mostowa 4, w godz. 7—15 osobiście lub telefonicznie. Nr tel. Cieszyń 15-55.

67kr

OGŁOSZENIA DROBNE

FIATA 1200 — 1500, rok prod. 1974 — sprzedam. Ustroń, Dworcowa 1, tel. 401.

g-4288

DOM, 1,4 ha pola w Kaczy-
cach Górnych — sprzedam.
Antoni Kabiesz, Kaczyce Gór-
ne 36.

g-4291

SPRZEDAM pianino. Cena 7
tys. zł. Pastor, Cieszyń, Cien-
staj 1/19.

g-4288

ZAMIEŃ mieszkanie spół-
dzielcze M-4 w Jastrzębiu —
na podobne lub większe w
Skoczowie. Tadeusz Trojan,
Ochaby Małe 136.

g-4289

WYPOŻYCZAM suknie ślubne,
włoszowe, welony, kapelusze.
Rolfiska, Bielsko, Magi 14,
boczna Krasieńskiego.

g-1323

FABRYKA NAKRYĆ STOŁOWYCH W CIESZYNIE

ul. Janusza 6, tel. 15-71

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

UCZENNIC I UCZNIÓW DO KLASY I
ZASADN. SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH
W CIESZYNIE

w następujących specjalnościach:

- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- ŚLUSARZ MASZYNOWY
- FREZER
- TOKARZ
- INSTALATOR
- ELEKTROMONTER

Wpisy przyjmuje Sekcja d/s Pracowniczych. Przy zgłoszeniach należy złożyć: metrykę urodzenia lub dowód osobisty rodziców, świadectwo zdrowia, 4 fotografie.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej mogą uczęszczać do 3-letniego Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszynie.

Fabryka Nakryć Stołowych znajduje się obok Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Fryszackiej.

7kr

CIESZYŃSCY SPORTOWCY JADĄ DO FRANCJI

Przed rokiem gościliśmy w naszym regionie sportowców z zaprzyjaźnionego z Cieszy-
nem miasteczka Saint-Pol-Sur-
Mer z północnej Francji.

Obecnie cieszyńscy sportow-
cy przygotowują się do rewiz-
ty. 45-osobowa grupa, złożo-
na z koszykarzy, piłkarzy,
siatkarzy i lekkoatletów wy-
jeżdża do Francji 22 bm.

Szefem ekipy jest mgr Ta-
deusz Sikora z Urzędu Miej-
skiego w Cieszynie. (cz)

Gościliśmy uczestników

Wyścigu Przyjaźni

Również w tym roku go-
ściliśmy na szosach naszego
regionu uczestników Między-
narodowego Wyścigu Przy-
jaźni Polski i CSRS. O pal-
mę pierwszeństwa walczyło
90 zawodników z CSRS, NRD,
Węgier, Szwajcarii i Polski.
Po trzech etapach za Olzą
kolarze wjechali do Polski.
Pierwszy na polskiej ziemi
zameldował się Dworzaczek
z Trzyńca, on też został
zwycięzcą czwartego eta-
pu do Rybnika.

Impreza, organizowana w
ramach Świąt „Trybuny Ro-
botniczej”, zgromadziła na
trasie liczne rzesze młodzie-
ży, a szczególnie kolonistów. (cz)

Piłkarze

na cenzurowanym

Coraz bliżej jest na pił-
karskiej ławce kar. W kolej-
nym komunikacie Wydziału
Gier i Dyscypliny Podokręgu
PZPN w Bielsku-Białej na
„czarnej” liście znaleźli się
również zawodnicy z drużyn
naszego regionu, Janusz Kiel-
kowski z LZS Kończyce Małe
otrzymał nagane za niesporto-
we zachowanie się na zawo-
dach w dniu 23 maja br. Na
Bolesława Hellera z Beskidu
Brenna nałożono karę 3 ty-
godni dyskwalifikacji w za-
wieszeniu na 3 miesiące za
niesportowe zachowanie na
meczu w dniu 23 maja br. Po-
dobną karę nałożono na jego
kolegę klubowego Józefa Gre-
nia, Henryk Liszek z Koleja-
rza Zebrzydowice i Józef Czyż
z LKS Ustroń-Polana. Zostali
odsunięci od gry w dwu me-
czach za używanie wulgarnych
słów. Eugeniusz Matuszek z
Kolejarza Zebrzydowice został
ukarany odsunięciem od gry
w 4 meczach za niesportowe
zachowanie i obrazę sędziego.
Dyskwalifikację miesięczną o-
trzymał Wiesław Tekla z Or-
ła Zabłocie.

Karami finansowymi ukara-
no: LZS „Wicher” Kaczyce,
Olze Pogwizdów, LZS Kończy-
ce Małe i Kuźnia Ustroń. Go-
spodarzowi LZS Kończyce
Rudnik udzielono ostrzeżenia
za nieprzygotowanie boiska do
zawodów w dniu 23 maja br.

Adolf Kantor — popularny
„Boko” — należy do
grona tych nielicznych
działaczy, którzy całe
swoje życie poświęcili sprawie
sportu. Starsze pokolenie pa-
mięta go z czasu, kiedy to
odnosił wspaniałe sukcesy nie
tylko w kraju, ale i poza jego
granice.

Niezwykle bogate i barwne
jest historia sukcesów Adolfa
Kantora. Od najmłodszych lat
interesował się sportem, na-
stojowała go turystyka, lekka
atletyka, boks. Pierwsze wie-
ksze sukcesy zanotował w la-
tach dwudziestych. Był wte-
dy trenerem lekkoatletycz-
nym. Szkolił biegaczy. Jego
podopieczni sięgali do tytułu
mistrzów Warszawy i Polski.
Wykrywali maraton wojsko-
wy.

W latach trzydziestych pro-
wadził Polski Klub Sportowy
w Cieszyń. Drużyna Kantora
na jego czele zdobyła II miejsce
na mistrzostwach w Warszawie.
pokonując silny zespół z Ame-
ryki. Sukcesy odnosił rów-
nież jego wychowankowie w
spotkaniach z lokalnymi ry-
walami na Śląsku Cieszyń-
skim.

W latach trzydziestych za-
czytna się nieprzerwanie pasmo
wzrostów i triumfów Kantora
na różnych ringach. Naj-
pierw zostaje mistrzem Polski
w wadze półciężkiej, potem
w ciężkiej. Tytuł najlepszego
w kraju spoczywa w jego ręk-
ach aż do wybuchu wojny.
W tym samym czasie jest co-
raz bardziej znany na ringach
europejskich. Wygrywa z bok-
serem niemieckim Neuserem,
pokonuje Włocha Bastroniego
i Amerykanina Johna Jone.

Trenował słynnego na całym
świecie zapasnika Zbyszka
Cyganiłowicza.

MIĘSCIE SPORTU I WYCHOWANIA W PRZYSZŁEJ SZKOLE

Informacji o akcji let-
niej „Sportowe wakacje — 76”. VIII Ogól-
nopolskich Letnich
Igrzyskach Młodzieży i Ty-
godniu Sportu Szkolnego
i Studenckiego poświęco-
no było ostatnie spotka-
nie ministra oświaty i
wychowania Jerzego Ku-
berskiego z przedstawicie-
lami prasy. Głównym je-
dnak tematem dyskusji
stały się problemy przy-
gotowań polskiego szkol-
nictwa do reformy oraz
miejsc sportu i wych-
owania fizycznego w przy-
szłej szkole.

Tradycja wychowania
fizycznego w naszym kre-
ju, wywodząca się jeszcze
z okresu międzywojenne-
go, opiera się na wzorach
zaczepionych w Szwecji.
Gimnastyka szwedzka od
dziesiątków lat zajmowa-
ła dominującą pozycję w
programach zajęć wf. Mo-
del ten jest wyraźnie
przestarzały. Wszystkie
nowoczesne programy wy-
chowania fizycznego na
świecie już dawno odeszły
od koncepcji lansowania
statycznej gimnastyki
jako głównego sposobu
kształtowania sprawności
dzieci i młodzieży. Wyni-
ka to ze zmian w teorii
wychowania fizycznego.

Coraz wyraźniej zary-
sowuje się zatem koniecz-
ność zmiany sposobu pra-
cy nauczycieli, zmiany
polegającej przede wszyst-
kim na wyjściu z dusz-
nych sal gimnastycznych
na boiska i baseny, a z

ma na stoki narciarskie
i lodowiska. Lekcje nie
mogą służyć tylko dorą-
nemu poprawianiu spraw-
ności fizycznej młodzie-
ży. Nade wszystko powin-
ny one wyrabiać aktywny
stosunek do ćwiczeń fi-
zycznych i sportu.
To oczywiście teoria, ale
można ją już teraz udo-
kumentować konkretnymi
posunięciami praktycz-
nymi, które podejmuje re-
sort oświaty. Przykładem
konkretnym jest akcja
nauki pływania, podjęta
przez szkolnictwo. Odpo-
wiedzialni za tę akcję
pragną, aby w jej efek-
cie już w przyszłym ro-
ku każdemu z młodych
ludzi kończących szkołę
można było wystawić
świadectwo umiętności
pływania.

Jest to pomysł ambitny,
ale — wydaje się — mało
realny. Przy naszych szko-
łach mamy zaledwie 8
basenów (Pastwiska, Stru-
mień, Górki). Brakuje
nam także instruktorów
pływania. Młodzież wi-
ślańska korzysta z obiek-
tu krytego w Jaworniku.
Są trzy baseny miejskie
(Cieszyń, Ustroń, Wisła).
Dwa następne w trakcie
budowy (Skoczów i Stru-
mień), a więc na pewno
za mało, aby prowadzić
w szkołach regularną na-
ukę pływania.

Wynika z tego, że głów-
ny ciężar nauki pływania
spadnie na prowadzących
obozów i kolonistów. Trze-
ba jednak wspo-

nić, że większość prowa-
dzących obozów i kolonistów
boi się kontaktu młodzie-
ży z wodą. Jest to duże
ryzyko i odpowiedzial-
ność. Z drugiej jednak
strony nie można czekać
z nauką pływania do za-
su, kiedy przy każdej
szkole będzie basen. Prze-
konujemy nas o tym naj-
dobitniej statystyki utoni-
ęć. Dlatego tam, gdzie
istnieją ku temu warun-
ki i są odpowiedni ludzie,
trzeba propagować akcję
„Umiem pływać”. Nakaz
administracyjny niewie-
le tu zdziała. Sukces ak-
cji zależy od ludzi i ich
możliwości.

Niewiele szkół w na-
szym regionie posiada sa-
le gimnastyczne. Ale pra-
wie przy każdej szkole
jest miejsce na urządze-
nie placów gier i zabaw.
Nie muszą to być boiska
asfaltowe. Starczy kawa-
łek równego terenu na
wyznaczenie boiska do
siatkówki, koszykówki,
piłki ręcznej czy nożnej,
placu do gry w kometkę,
dwa ognie czy w tenisa.
Te możliwości trzeba w
100 procentach wykorzy-
stać.

O tym, z jakimi efek-
tami reforma wychowa-
nia fizycznego będzie
wprowadzana do szkół,
zadecydują ludzie: naucz-
ciele, rodzice i sama młod-
zież. Ale główny ciężar
realizacji spadnie jednak
na pedagogów, których
ciężko jeszcze w naszych
placówkach oświatowych
brakuje.

KLASA OKRĘGOWA

W kolejnym meczu mistrzow-
skim Cukrownik Chybie po-
dejmoval u siebie BKS II
Bielsko i wygrał 4:1. Natomiast
KS Cieszyń po przerwie tygod-
niowej zmierzył się w Czer-
wionce z tamtejszym Górni-
kiem, wygrał 1:0.

KLASA — A

Oto wyniki niedzielnych po-
jedynków: Iskra Pszczyna —
Beskid Bielsko 2:0. Olza Po-
gwiżdów — Wisła Strumień
1:3. GKS Pniówek — Elektro-
stal Cechowice 2:1. LZS Ko-
zy — LZS Bojszowy 1:0. Gór-
nik Cechowice — Beskid Sko-
czów 1:0. Orzeł Zabłocie —
Kuźnia Ustroń 1:1. BBS II
Bielsko — Wicher Kaczyce 7:0.

Strumień 23 36 53:9
Pniówek 23 32 53:22
Ustroń 23 32 38:20
Górniki 23 27 47:32
Kozy 23 27 41:33
BBS II 23 26 43:37
Pszczyna 23 20 42:43
Elektrostał 23 23 35:32
Skoczów 23 22 22:22
Zabłocie 23 22 33:35
Bojszowy 23 20 30:38
Kaczyce 23 14 31:73
Beskid 23 10 11:48
Pogwizdów 23 6 18:04

KLASA — B

W ostatnich pojedynkach pa-
dy następujące rezultaty: LZS
Kończyce Rudnik — Spółnia

piłka nożna

Marklowice 0:4. LZS Kończyce
Małe — Kolejarz Zebrzydowice
2:2. LZS Dzięgiełów — By-
skawica Drogomyśl 3:2. LKS
Nierodzim — Olimpia Go-
leszów 3:1. LZS Górki —
Beskid Brenna 2:8. KS II Cie-
szyń — LZS Pruchna 2:1. LZS
Baków — Beskid II Skoczów
3:1.

Brenna	23 29 85:29
Cieszyń II	23 27 61:48
Nierodzim	23 23 66:34
Marklowice	23 23 61:29
Baków	23 24 40:43
Skoczów II	23 23 42:40
Drogomyśl	23 21 54:51
Zebrzydowice	23 20 41:39
Goleszów	23 20 48:50
Kończyce M.	23 19 35:48
Dzięgiełów	23 18 41:38
Górki	23 18 53:72
Kończyce R.	23 15 34:53
Pruchna	23 8 33:51

ZWYCIĘZCY CHALLENGE „SPORTU” I PZN

Ogłoszone wyniki plebiscytu sportowego rozpisanego przez re-
dakcję katowickiego „Sportu” i Polski Związek Narciarski, na
najlepszego narciarza naszego kraju. W tym niezbyt udanym
sezonie zwyciężyła alpejka Marta Pietó i skoczek Stanisław
Bobak.

W „dziesiątce” najlepszych pań na drugim miejscu znalazła
się rewiolucyjna 15-letnia alpejka z Ustronia, Mariola Michalska,
której zabrakło 20 punktów do zrównania się ze swoją starszą
koleżanką z Zakopanego.

W grupie mężczyzn mamy dwóch reprezentantów: Stanisława
Kawuloka na miejscu drugim i Jana Legierskiego na 7. Obaj
nasi dwuboiści z ROW Koniaków mieli w tym roku słabsze wy-
stępy, nie spisywali się również na Olimpiadzie w Innsbrucku,
choć byli naszą cichą nadzieją na medalowe miejsca.

W poszczególnych konkurencjach zimowych wśród pań z na-
szego regionu liczyła się jedynie Mariola Michalska. Natomiast
wśród mężczyzn mamy więcej reprezentantów. W biegach —
na 8 pozycji został sklasyfikowany Jan Dragon z LKS Wisła.
W dwuboiu zwyciężył Stanisław Kawulok z ROW Koniaków.
Jan Legierski był czwarty, Jan Rabn ósmy, a Franciszek Le-
gierski dziesiąty. Wszyscy z Koniaków. Wśród skoczków mamy
jednego zawodnika — Józefa Tajnera na dziesiątym miejscu.
Zaś w zjazdach ósma pozycję okupuje Zdzisław Michalski z
ROW Koniaków. (cz)

Portret działacza



Bołko-Kantor przy pamiłkowych zdjęciach i dyplomach w
swoim skromnym pokoiu. • Fot.: Paweł Czupryna.

Różne koleje losu zaprowa-
dził Kantor w czasie II
wojny światowej do armii
polskiej na Zachodzie. I tam
nie szczędził czasu na treningi
i mecze bokserskie. Nokaout-
wał co znakomitszych zawo-
dników. Zawsze dbał o formę:
nigdy nie palił, nie pił, pro-

wadził bardzo surowy tryb
życia.

Po wyzwoleniu wraca na-
tychmiast do Polski. Z wro-
dzona sobie pasją zaczyna or-
ganizować życie sportowe po
obu stronach Olzy. Chce na-
wiązać do dawnych tradycji
„siłakich”. Szuka własnych

ścieżek. Organizuje akcje spo-
łeczne, mecze, funduje dyplomy
i puchary. Z jego to in-
icjatyw rodzą się takie po-
mysły, jak rajdy górskie, ma-
jace — poza wartościami spor-
towymi i rekreacyjnymi —
spełniać rolę wychowawczą.
Prowadzi działalność sporto-
wą przy PZKO. Jego wycho-
wankowie trzykrotnie zwycię-
żają w zawodach regional-
nych. Następnie opiekuję się
bokserską Slavoią z Cieszk-
iego Cieszyń, a potem drużyną
braci Pietrzykowskich z
BBS Bielsko.

Nie poszedł w ślady tych,
którzy wykorzystali sport po-
 prostu, aby zarobić. Nie zczę-
dził czasu, zdrowia, a i gło-
wiedzy, których nie ma mu nie
zbywało, na realizację swoich
idei.

— Aż ożpięć lat 191 99 omw
wotny. Kilka razy w roku or-
ganizuje na Równicy, Koni-
bowej czy Baraniej Górze a-
trakcyjne biegi przełajowe,
wycięgi kolarskie i zawody
narciarskie. Sam wyznacza
trasę, dobiera sędziów, troszc-
zy się o wyżywienie, napoje
i nagrody. Nie ma w powiecie
imprez sportowej, na której
nie byłoby Kantora. Cieszy
się z sukcesów naszych spor-
towców, smuci, gdy dostają
lanie.

Pracuje w zakładzie dla
starców „Caritas”. Pomuje
prace jako służbę społeczną.
Jest również nieustraszoną
opiekunem i przyjacielem sta-
rca i przyrody.

Posiada dziesiątki wyróżnień
i odznaczeń. Pomiędzy ich w
niewielkim pokoju w domu
przy Wyższej Bramie, w są-
siedztwie pamiłkowych
zdjęć, proporczyków i dypl-
mów. Jego pokój to praw-
dziwe muzeum cieszyńskiego
sportu. (cz)

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

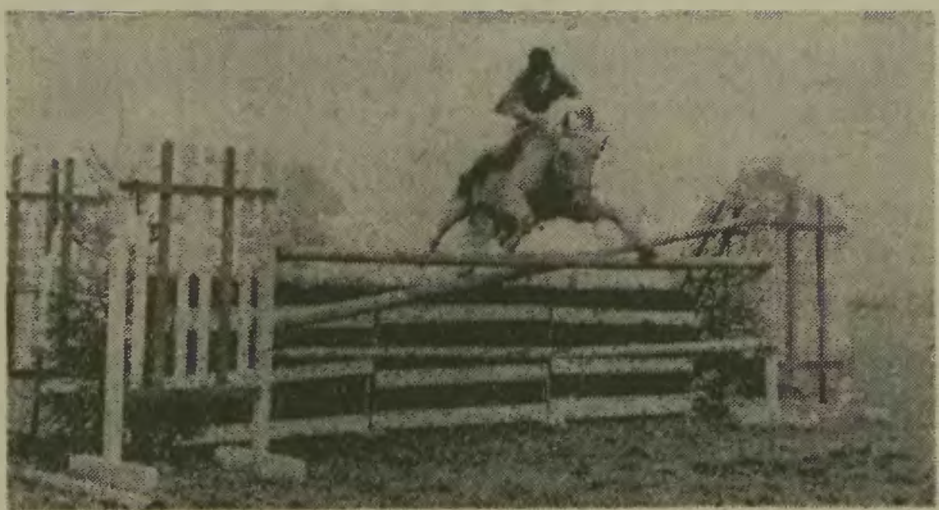
TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydaw-
niczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA:
Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-
Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-004 Kato-
wice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch”
Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Lebknech-
ta 22, 40-043 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ
w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DA-
NEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁE-
BIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KO-
POCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400
Cieszyń. TELEFONY: 13-33 oraz 18-33. TE-
LEKS: 035-394. WARUNKI PRENUMERATY:
Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czy-
telniczek indywidualnych przyjmują przed-
płatki i listonosze do dnia 10 każdego
miesiąca poprzedzającego okres prenumera-
ty. Wpłaty na prenumeratę krajową przy-
jmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przed-
siębiorstwo Upewszczenia Prasy i Książki.
ul. Dąbrowski 12, 40-881 Katowice. konto PKO

IO nr 3-6-21. Wszystkie instytucje państwo-
we i społeczne w miastach zamawiają pre-
numeratę wyłącznie za pośrednictwem od-
działów i delegatur RSW „Prasa-Książka-
Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi
lub w innych miejscowościach, w których
nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają
prenumeratę za pośrednictwem urzędów
pocztowych. CENA PRENUMERATY KRA-
JOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie
26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA
PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICA przyjmuje RSW „Prasa-Książka-
Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Za-
granicznego, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa,
konto PKO nr: 1-6-100024. CENA PRENU-
MERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od
prenumeraty krajowej o 50 proc. MATÉ-
RIALÓW NIE ZAMÓWIÓNYCH REDAKCJA
NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe,
drobne oraz nekrologi przyjmowane są do
czwartku na tydzień następny. Za treść
ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEXS nr 35925.
Nr zam. 2662/76

N-13



Zawody konne w Ochabach zawsze gromadzą na starcie czołówkę jeźdźców z całej Polski. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Tu rodzą się i rozwijają najlepsze konie sportowe. Ofiarny, codzienny trud hodowców sprawia, że zrebici rodzaja się zdrowe, rosną szybko, odznaczają się łagodnością i dużą dzielnością.

Około 10 proc. wszystkich sklasyfikowanych koni sportowych w Polsce legitymuje się tutaj, w Pruchnej, paszportem. Ich wysoka klasa potwierdza wyniki osiągane na prawie każdej krajowej imprezie jeździeckiej.

Rozpoczęty tegoroczny sezon jeździecki przyniósł już naszym hodowcom, a także sportowcom Ludowego Klubu Jeździeckiego wiele satysfakcji i emocji. Pierwszy mecz w Łącku potwierdził ponownie talent najlepszego polskiego jeźdźcy — drogomysłanina. Jan Kowalczyk wygrał 3 konkursy, w tym najtrudniejszy na Derlatce.

Smietanka polskiego jeźdźstwa spotkała się następnie w pierwszych dniach maja na pięknym hippodromie w Bogusławicach koło Piotrkowa Trybunalskiego. Cztery z sześciu rozegranych konkursów w skokach przez przeszkody wygrał Jan Kowalczyk, a 5 konkursów wygrały konie pruchneńskie. Wśród zwycięzców znowu był

PRUCHNA SŁYNIE Z KONI

Derlat. Pełny sukces pod Kowalczykiem odnosi również Intelkt. Te dwa wierzchowce oraz Bertyn (hodowli SK Rzeźnia na Mazurach) stanowią dziś najbardziej obiecującą stawkę koni sportowych. Dwa spośród nich pojadą do Montrealu.

Teszlachetnie urodzone anglosaraby wcześniej byli dosiadani, ujeżdżani i trenowani przez ochabskich jeźdźców. Czesława Kidonia i Czesława Janika, którzy oddawają Derlatę i Intelkt Janowi Kowalczykowi, musieli znowu rozpocząć pracę z końską młodzieżą.

W tym sezonie rozpoczął pracę Ludowy Klub Jeździecki przy SK Pruchna w Ochabach (dawna Sekcja Jeździecka LZS). Do udziału w najważniejszych zawodach pozostały mu tylko trzy wierzchowce: Argon, Iutrus i Erfurt. Poza nimi w treningu znajduje się niespotykana dotąd stawka 16 młodych koni.

Aktualnie wyczynowo jeździ w Ochabach czterech jeźdźców. Są to: Krzysztof Goraus, który na Argonie zdobył w 1975 r. najwięcej punktów, Czesław Kidon,

Czesław Janik i Teofil Loska. Do wyczynu sposobi się również kilku juniorów.

Znany z dużego doświadczenia jeździeckiego i naderzwyczajnej pielegnacji koni Teofil Loska, odstąpił swego pięknego kasztana, Erfurta, Gorausowi, będącemu aktualnie w bardzo dobrej formie sportowej, a pracuje nad doskonalą parą młodych, obiecujących zapowiadających się koni.

Jeźdźcy z Ochab startowali już we Frydku - Mistku w CSRS. K. Goraus wygrał tam dwa konkursy: na Argonie w klasie N i na Wermucie w kl. P. Wszystkie pozostałe konie uplasowały się na miejscach od 3 do 8.

Na wspomnianym już meczingu w Bogusławicach ochabsko sztafeta: K. Goraus na Erfurcie i Cz. Kidon na Intruzie zajęli czwarte miejsce, zaś K. Goraus na Argonie, wychodząc w skład zespołu złożonego z zawodników z Sopotu i Koźlenia, walczył przyczynił się do zajęcia miejsca przez ten zespół w konkursie pucharowym.

PAWEŁ MAROZ

Jak eksploatować „malucha” i „syrenkę”

Nastal sezon urlopów. Drogi zapelniają się zmotoryzowanymi turystami.

Wybierając się jednak w dłuższą podróż, należy się do niej przygotować. Bezawaryjny pojazd do wybranej miejscowości należy do właściwej eksploatacji pojazdu.

Wychodząc naprzeciw posiadaczom „Fiatów 126p” i

„Syrenkę”, Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM i Automobilklub Cieszyński organizują spotkanie z przedstawicielem Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, który zapozna zebrań z właściwą eksploatacją tych pojazdów oraz będzie odpowiadał na pytania przybyłych amatorów czterech kółek.

Ta niezwykle pożyteczna impreza na pewno zainteresuje kierowców. W naszym regionie zarejestrowanych jest już ponad 3000 „Syren” i blisko 400 „Fiatów 126p”.

Spotkanie odbędzie się 23 czerwca o godz. 17 w cieszyńskim Ośrodku Szkolenia Motorowego PZM przy ulicy Armii Ludowej. (cz)

Dymno nie tylko „U ujca”

Są wprawdzie napisy informujące, że w godzinach obiadowych zabrania się palenia papierosów, ale nikt ich nie czyta i nikt ich nie przestrzega, nawet personel gospód istebniańskich, jaworzynowskich i koniakowskich, którzy na każdą interwencję mają gotową odpowiedź: „Nie mamy czasu na zwracanie każdemu uwagi”. W ten sposób w przedmimo

nych lokalach spożywają obiadowe posiłki dzieci i młodzież szkolna, a także wczasowicze i turyści, wdychając zamiast świeżego powietrza odór piwno-papierosowy.

Może władze Gminnej Spółdzielni zainteresują się tą sprawą, a kierownicy gospód zechcą na czas obiadowy usuwać ze stołów zachęcające do palenia popielniczki. (Oda)

TeST — 76

MEDALE I DYPLOMY ROZDANE

Informowaliśmy w kilku numerach szeroko o I Ogólnopolskich Targach Sportowo-Turystycznych TeST — 76 w Bielsku-Białej. Impreza ta, jak nas poinformował dyrektor Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego Jerzy Chrystowski, w pełni spełniła pokładane w niej nadzieje. Dowodem jej popularności może być m.in. fakt, że w ciągu ośmiu dni trwania targów sprzedano sprzęt sportowo-turystyczny wartości po nad 12 mln złotych.

Na zakończenie TeST-u wojewoda bielski Józef Łabudek wręczył producentom i handlowcom medale i dyplomy uznania. Wyróżnione zostały Zakłady Sprzętu Technicznego i Turystycznego w Legionowie, Zakłady Przemysłu Sportowego „Polsport” w Bielsku-Białej, Bielskie Zakłady Wyróbów Filcowych, Zakłady Konfekcji Technicznej w Częstochowie i Wytwórnia Sprzętu Sportowego „Polsport” w Łodzi. (n)



Dosłownie prezentuje się stary dqb samotnie stojący nad stawem. ● Fot.: Paweł Czupryna.

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(13)

W południe zrobili około ściętej czereśni ogień, aby ugotować skromny obiad. Zdziwili się mocno, gdy zobaczyli, że kamienie czarne się rozżarzyły, a nawet palić się zaczęły. Sprytny kowal przekonał się, że kamienie te palą się nawet bez drzewa i trafnie ocenił ich wartość. Nocami chodził do lasu z czeładnikiem na te kamienie, kopiąc je pod pniami czereśni, nie tylko dla siebie, lecz i dla sąsiadów, którym je sprzedawał.

Dowiedziawszy się o tym, panowie przyszli do kowala, aby zbadać te kamienie. Poznawszy na pierwszy rzut oka, że jest to węgiel kamienny nadzwyczajnej jakości, pytali się go o miejsce, gdzie się kamień znajduje. Ponieważ kowal długo nie chciał zdradzić tajemnicy, przyrzekli mu kilkaset guldénów. Teraz dopiero zaprowadził ich do lasu za co otrzymał przyrzeczoną nagrodę.

Kowal stał się bogatym obywatel, panowie zaś zaczęli kopać węgiel na oznaczonym miejscu. Tak powstał pierwszy szczyb w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim.

Aczkolwiek w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim węgiel kamienny odkryto dopiero w drugiej połowie 18 wieku, to jednak nie stwierdzono dotychczas ani roku odkrycia, ani nazwiska osoby, która węgiel odkryła. Według dzisiejszego stanu badań, odkrył węgiel kamienny w (Polskiej) Śląskiej Ostrawie ubogi kowal Jan Keltęczka w roku 1770. W rzeczywistości nie był on tak ubogi, jak opiewa podanie. Posiadał on bowiem realność 12 w (Polskiej) Śląskiej Ostrawie i 2 mierzeje pola. 28 października 1776 uzyskał prawo kopania węgla w dolinie Burnia w (Polskiej) Śląskiej Ostrawie około szczybu Trójcy. 1778 lub 1779 sprzedał jednak uzyskane prawo właścicielowi dóbr w okolicy Franciszku Józefowi hr. Wilczkowi (1748—1834).

O BŁĘDNYCH ŚWIATEŁKACH

— O, za czasów mojego ojca — rzekł stary górnik — było i u nas jeszcze wiele, wiele tajemniczych rzeczy. Przede wszystkim zaludniały przez długie czasy duchy dobre i złe nasze domy i szczyby, rzeki i stawy.

Mój ojciec pracował na szybie Salomon 11, tam, gdzie stoi dziś mała kaplica — opowiadał stary górnik dalej — Pewnego razu, wracając po nocnej zmianie do domu w Herzmanicach zgasił mu mroźny wiatr nocny lampkę górniczą, więc siedł po ciemku. Mogło być około północy, gdy nagle spostrzegł przed sobą kilka światełek. Przypuszczając, że górnicy spieszą na zmianę, poszedł za światełkami.

Ale — o rety! — nagle utonął w bagnie po kolana, a przed nim tańczyły światełka. Nie wiedząc, co się stało, zaczął wołać o pomoc. Stróż nocny w Herzmanicach, słysząc wołanie, pobiegł z pomocą i wyłapał ojca na wpół zmarłego od zimna i strachu z bagna, do którego już zatonął po biodra, a w którym byłby niewątpliwie utonął, gdyby nie był pomógł stróż nocny z Herzmanic.

Światełka zniknęły po prawdzie. Od czasu do czasu pojawiały się znowu na bagnach, sprzeczając przechodniów na błędą drogę, z której ich już ale nikt nie wrócił.

RUDY CHŁOPEK

Przed wielu, wielu laty, może od tego czasu upłynął wiek cały, pewien młody górnik z Herzmanic wybrał się z wizytą do swej matki, która ciężko zachorowała. Było to w zimie. Lodowaty wiatr pędził ponad krajem i gwałtownie wirujące tumany śniegu. Chłopak z trudem tylko kroczył naprzód w tej przejmującej mroźnej wichurze.

Już przeszło godzinę był w drodze, a wsi ciągle jeszcze nie było widać. Zawiewa stawała się coraz gwałtowniejsza, a wiatr spotęgował się do prawdziwego orkanu. Już ledwo dwa kroki można było widzieć przed sobą. Nagle stanął przed nim wysoki, ciemny las. Chłopak w okropnej wichurze zboczył z drogi i siedł w niewłaściwym kierunku. W nadziei, że się zorientuje i że lepiej będzie się mógł uchronić przed burzą, wstąpił do lasu.

Tak szedł może godzinę całą, gdy wtem las stał się rzadszy. Wkrótce też stanął na skraju lasu. Ale, o zgrozo! Zamiast wsi jego, zobaczył obcą mu całąk, zwaną śniegolem okolicę. Nigdzie nie było widać ni domu, ni chatki żadnej; nie mówiąc już o człowieku, choć wzrok tak wyczał. Wszystko zdawało się być wymarłym, jak niezmierne wielka pustynia śnieżna. Nieustannie śnieg wirujący spadał na ziemię, a tu już i zmrok powoli zapadał. Nadzieja, że jeszcze matkę swą ujrzy, znikła.

Ogarnął go niewypowiedziany strach; rozpaczony rzucił się do śniegu i prosił Boga, by mu wskazał właściwą drogę. Gdy tak całkiem opuszczony i w gorącej modlitwie pogrążony kłęcząc, zdawało mu się, że ktoś do niego mówi: „Na złej jesteś drodze, chłopcze!” Wystrachany odwrócił się i ujrzał przed sobą małego chłopca z dużą brodą, ubranego w czerwony kaftan.

— Szczęść Boże! — powiedział mały chłopiec, zbliżając się powoli do młodego górnika — Jesteś dziecinny chłopak i podobasz mi się, dlatego chcę ci pokazać drogę do Herzmanic.

I ujął drżącego z zimna i strachu górnika za rękę i prowadził go z powrotem w głąb lasu. Nie trwało długo, a chłopiec przystanął, wskazując ręką:

— Czy widzisz tam te zawłane dachy? To jest twoja wioska rodzinna. Teraz się śpiesz, gdyż matczeka czeka na ciebie z tęsknotą. Idź z Bogiem.

Nim się górnik opamiętał, chłopiec zniknął tak prędko, jak się pojawił.

Z radością w sercu wstąpił do domu swej matki. Wszystko jej musiał opowiedzieć, jako to rozpaczal i jako go mały chłopiec wyratował. Gdy opowiadał swoje skończył, matka ujęła go za ręce, pobłogosławiła go i w te odeszła do niego słowa:

— Był to duch górniczy. On tylko tym pomaga, którzy są uczciwi i bogobojni, zawsze o tym pamiętaj, mój synu!

KARZĄCY WSTÓD

Młody chłopak, który właśnie skończył szkołę, poszedł do pracy na szyb. Wkrótce przez swą ogledność i pilność zyskał sobie uznanie u przełożonych, a szacunek u towarzyszy. Zawsze był pierwszy przy pracy. Gdzie tylko było potrzeba, to pomagał, a choć przez to przerwał swoją własną pracę, to potem podwójną pilnością nadrobił.

Rodzice jego nie posiadali zegara, to też często przychodziło wcześniej do pracy, niż było nakazane. Było to właśnie przed świętami Bożego Narodzenia, a dzień był okrutnie mroźny. Przyzwyczajony do wczesnego wstawania, śpieszył do pracy. Księżyc bladej powoli, a naszemu górnikowi zdawało się, że się spóźnił. Przyspieszył tedy kroku, o ile wysoki śnieg na to pozwalał, i wkrótce był na miejscu.

Któż jednak opisał jego zdumienie, gdy tutaj ani jednego z towarzyszy nie spotkał. „A może już są w pracy?” — powiedział sobie, zapalił lampkę i ją zlaźił do szybu. Ledwie jednak zlaź kawałek, lampka mu zgasała. „Co teraz?” — mówił do siebie — „Albo iść z powrotem i lampkę zapalić, albo po ciemku zlaźić w dół?”

Nie rozmyślając długo, schodził w dół po szczeblach w nadziei, że lampkę swą zapali od lampki któregoś z towarzyszy. Wreszcie stanął na dnie. Ale cóż to — gdzie towarzysz? Ciemno było na dół, że oko wykoł, a wszędzie panowała budząca zgrozę ciemność. Teraz dopiero uświadomił sobie, że przyszedł za wcześnie. Różne myśli przechodziły mu przez głowę, krew cięła mu do głowy, a od strachu pot perlisty stanął mu na czole.

(Ciąg dalszy na str. 4)

252. Ciele u krzyża...

MIYSZKALI KIEJSI za Pastekami chłop z babą, a mieli syna, było mu już osiemnasto lat. Tę syn był bardzo dobrze wychowany, a dwa litry gorzalki na raz wypił. Jak przyszedł do domu, toż robił krawal, przewracał garce hore nogami, ciepło wszystkim, co mu wleżało pod rękę. Tata mu powiadał:

— Janko, skończ z tą twoją pijalnicą, do bedzie złe.

— Ale Janko nie posłuchał, pił i pił, z tatą się wadził. Aż roz kiejsi północy tego ta- te po piwie.

Tata podo: — Niech ci to Pon Bóg wy-nagrodzi.

Nie trwało tydzień, chłopiec się rozniemógł i umrzył. Starzy zostali sami, ale gaz-dowali dali. A było to jes-zcze za Austrijs, przed pływ-szą wojną światową. My wtedy nie chodzili do Wisky ani do Ustronia do sklepów, ale do Jabłonkowa, dzika to je-na czechski strone. To je tu stela dwaście kilometrów.

Nó i ci starzy ludkowie zo-tych Pastek mieli krowę, po-szli ją sprzedać do tego Ja-błonkowa. Dobrze ją sprze-dali, kupa pieniędzy dostał i ułożyli se, jako to obyczaj-nie, do karczmy. Poniżali, popijali, aż się zaczęło ściym-niać.

Poszli do domu, jak się już ściymniało. Trzeba było iść przez Bukowską kępe, a tam na kępie jest krzyż przy cę-cie, jako to oto bafi na Gro-niu albo na Krzyżowej. A tym krzyż jest oprowadzony taką zagródką, płotem, aztekami.

Nó i idzie tym chłop z ba-bą, mieszaczek pięknie świty- ch, a ta u tego płotu uwią-zano cieleczka — strokato, bardzo piękno. Ta baba po-wiada chłopowi:

— Janko, — weźmy se tą cie-liczkę do domu.

Janko powiada:

— Gdo wiy, czyja to je cie-liczka. Gdosi ją tu uwiązoł, a

potym bydzie chładać.

— Ale jyny my ją węż, gdoż to widziot ciele o półno-cy u krzyża. Będymy z tego

mieli szumną krowę.

Tóż wzięli tą cieleczkę, przykuliżili do chaty, ze- dzic.

253. Gdo w cywilu był formalym...

NAPONIEWYRÓŁ SIE KIESI CZŁOWIEK, naponiewyrot. Nibych po-chodził z dość bogatej rodziny, bo tata miał osym-nastcie jochów, nikiedy mie-li- aji pora koniach, ale toż my- też harowali przestraszenie. Od rana do nocy zech musiot robić, ale mama była dobra, a tata też.

— Nie chce, to nie chce, pojmy do domu.

— Cosi zjedli, legli do łózka, chcieli się przespać, a tu w chylwie taki trask, taki ruń sie zrobił, że sie zdało, że tym chylwu rozwał.

Stary Janko wazon latarnie, zopolił, poszedł do chylwa, po-dziwać sie, co sie tam robi. A tam cichucko. Krowy se leżą, cieleczka stoi, obziyro sie i nic.

Przyszedł stary do izby, pa-do:

— Kłz grzech, dyć w chyl-wie je cicho!

Zgasił lampkę, legnył do łóż-nicy, a tu w chylwie zaś przeokropnie ruńtuje.

— Na idżysz tam, stary, podziw sie, co tam je.

Janko zaś wżon latarnie, poszedł do chylwa, ale wszyc-ko cichucko, ni masz nic. Przyszedł do izby.

— A by to piekli wżymy — powiada — taki cziowiek do-robiłony, a tu mu cosi nie do spać!

Położył się pod pierzynę, a tu zaś w chylwie strasznie ruńtuje. Poszedł jeszcze raz do chylwa — krowy se leżą, ale cieleczka była jakosi niespo-kojna.

— A ty — powiada stary — cóż tak nie leżysz?

— Zakładzcie mnie tam — powiada ciele — skądście mie wzięli.

Chłopu włosy stanęły na głowie. „Myryja — powiada se — na każ tu o północy sześć kilometrów iść na kę-pę?”

— Tam mnie wzięćcie, u tego krzyża, ka-ech był.

Cóż było robić? Zakłuliżili cieleczkę, uwiązali u krzyża. Jak ją uwiązali, zrobił sie z tego cieleczka szumny pachot-tek, powiada:

— Bardzo wam pięknie

254. Morowo Hanka

EGIERSKI w Konokow-

wie, zakiel jeszcze żył,

miot prywatną karcz-

nię. Teraz też tam je-

szcze je, ale spóźnie-

li. U nas było trzy-

set dziewczę-

ci. (cz)

— Gofny, a nie zmylił-

ście czasym?

— Na cóż?

— Bo rachuję ty dniów-

ki, a teta na dzis, a Paweł

przyniósł pieniądze, jakoby

dwo robili.

— Jo sie, uju, nie dziwo-

m dniówki, ale na robotę.

Tóż mie wtedy tata okrop-

nie pochwoili. Powiadają:

— Podobasz mi sie, chłap-

cze. Jak bydziesz dali taki,

to sie dycki między ludz-

mi zmiész.

I tok też było. Narukow-

ych potym do wojska. Dy-

ch miot rukować, przyszedł

do nas siostr Józef Gorzka.

U nas było trzy-

set dziewczę-

ci. (cz)

— Gofny, a nie zmylił-

ście czasym?

— Na cóż?

— Bo rachuję ty dniów-

ki, a teta na dzis, a Paweł

przyniósł pieniądze, jakoby

dwo robili.

— Jo sie, uju, nie dziwo-

m dniówki, ale na robotę.

Tóż mie wtedy tata okrop-

nie pochwoili. Powiadają:

— Podobasz mi sie, chłap-

cze. Jak bydziesz dali taki,

255. Gdo w cywilu był formalym...

NAPONIEWYRÓŁ SIE KIESI CZŁOWIEK, naponiewyrot. Nibych po-chodził z dość bogatej rodziny, bo tata miał osym-nastcie jochów, nikiedy mie-li- aji pora koniach, ale toż my- też harowali przestraszenie. Od rana do nocy zech musiot robić, ale mama była dobra, a tata też.

— Nie chce, to nie chce, pojmy do domu.

— Cosi zjedli, legli do łózka, chcieli się przespać, a tu w chylwie taki trask, taki ruń sie zrobił, że sie zdało, że tym chylwu rozwał.

Stary Janko wazon latarnie, zopolił, poszedł do chylwa, po-dziwać sie, co sie tam robi. A tam cichucko. Krowy se leżą, cieleczka stoi, obziyro sie i nic.

Przyszedł stary do izby, pa-do:

— Kłz grzech, dyć w chyl-wie je cicho!

Zgasił lampkę, legnył do łóż-nicy, a tu w chylwie zaś przeokropnie ruńtuje.

— Na idżysz tam, stary, podziw sie, co tam je.

Janko zaś wżon latarnie, poszedł do chylwa, ale wszyc-ko cichucko, ni masz nic. Przyszedł do izby.

— A by to piekli wżymy — powiada — taki cziowiek do-robiłony, a tu mu cosi nie do spać!

Położył się pod pierzynę, a tu zaś w chylwie strasznie ruńtuje. Poszedł jeszcze raz do chylwa — krowy se leżą, ale cieleczka była jakosi niespo-kojna.

— A ty — powiada stary — cóż tak nie leżysz?

— Zakładzcie mnie tam — powiada ciele — skądście mie wzięli.

Chłopu włosy stanęły na głowie. „Myryja — powiada se — na każ tu o północy sześć kilometrów iść na kę-pę?”

— Tam mnie wzięćcie, u tego krzyża, ka-ech był.

Cóż było robić? Zakłuliżili cieleczkę, uwiązali u krzyża. Jak ją uwiązali, zrobił sie z tego cieleczka szumny pachot-tek, powiada:

— Bardzo wam pięknie

dziękuję, boście mie wyba-wili.

— A cóż za jedyn?

— No wass syn niebosz-czyk. Byłech zmiyniony u

ciele, bo zech was kiejsi, ta-to, w chylwie uwiązoł mę-

dzę krowami.

Z tego widziacie, że nie trze-ba dobrze z otcami obcho-

256. Morowo Hanka

Przegląd gmin zakończony

ZAKOŃCZONY ZOSTAŁ powszechny przegląd gmin, którego celem było uławnienie, a następnie uruchomienie rezerw, jakimi dysponuje gospodarka rolna. Chociaż za wcześnie jeszcze na szczegółową ocenę wyników, można z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że ten wielki terenowy rekonesans spełnił zadanie. Sami naczelnicy podkreślali, że nigdy jeszcze nie mieli tak dokładnego rozrządzenia w gospodarce ziemią, w potrzebach remontowych i w innych badaniach kwaterach, jak obecnie, po przeglądzie. Uczestniczący w nim specjaliści rolni, przedstawiciele służb architektoniczno-budowlanych, melioracji, geodezji i inżynierów, działający w zespołach zgodnie ze swymi kompetencjami, potraktowali bowiem powszechny przegląd gmin z całą powagą.

Zakończenie powszechnego przeglądu gmin w naszym województwie nie oznacza jednak, że załatwienie nim zespoły nie miały już nic do roboty. Ich członkowie będą pomagać przy opracowywaniu programów działań, likwidacji wykrytych niedostatków, które wzbogacą gminne programy społeczne, gospodarczego rozwoju mikroregionów.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Podsumowano rok oświatowy

Zarówno uczniowie szkół podstawowych jak i średnich opuścili klasy i pracownie, i zamykają zasłużonego odpoczynku. Wyjątek stanowią tegoroczni maturzyści, których w najbliższym czasie czekają egzaminy wstępne w uczelniach wyższych.

Ażeb zaspokoili ciekawość czytelników, dokonaliśmy rekonesansu w trzech szkołach cieszyńskich, pytając o wyniki egzaminu dojrzałości i kierunki zainteresowań przyszłych studentów.

W Liceum Ogólnokształcącym im. A. Osuchowskiego do matury przystąpiło 101 uczniów, zdało 98, zaś na pełne studia wyższe wybiera się 70, przy czym w nagrodę za bardzo dobre wyniki Andrzej Wacławik bez egzaminu zostanie przyjęty na medycynę. Piotr Klepek na geologię, Urszula Plinta na kierunek pedagogiczny. Damian Niwiński — jako olimpijczyk — wybrał matematykę uniwersytecką.

W Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika było stu maturzystów. Z tego 95 uzyskało patent dojrzałości, a 65 zdecydowało się dalej studiować. Na uczelnie wyższe bez egzaminu szkoła wypuszczała Bożenę Biernacką.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Urlopy nie obniżają tempa produkcji

We wszystkich zakładach pracy naszego regionu w pierwszej połowie czerwca odbyły się konferencje samorządów robotniczych poświęcone opracowaniu programu zabezpieczenia realizacji zadań produkcyjnych w sezonie letnim.

Z raportów, jakie przy tej okazji sporządzono, wynika, że urlopy nie zachwiały rytmu, ani też nie obniżyły tempa produkcji przemysłowej.

Perspektywa trzeciego kwartału w cieszyńskiej „Juwenii” zapowiada się zadowalająco. W zakładach tym w ciągu pięciu minionych miesięcy bieżącego roku zrealizowano 41,5 proc. rocznego planu produkcji towarowej. Wartość tej produkcji jest o 13 proc. większa w stosunku do uzyskanej w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wielkość tegorocznego planu techniczno-ekonomicznego powiększone zostały o rezerwy, uławnione w wyniku realizacji Uchwały II Plenum KC PZPR, a zwiększone zadania wykonuje się



TYGODNIK • NAKŁAD 23.085 EGZ. • CENA 1 ZŁ

GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 25 (1047) • 22—28 CZERWCA 1976 R. • ROK XXII

CIESZYN GOŚCIŁ 400 UCZESTNIKÓW V Festiwalu Studentów Szkół Artystycznych

W dniach od 18 do 21 czerwca odbywał się w Cieszyńskim V Festiwal Studentów Szkół Artystycznych.

Jest to jedna z najważniejszych, ogólnopolskich imprez Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Dotychczas odbywała się niemal co roku w Nowej Rudzie.

Analiza poprzednich festiwali wykazała, że winien on przebiegać w środowisku akademickim, przy stosunkowo dużym współudziale społecznego ruchu kulturalnego, zaś ze względu na swój programowo eksperymentalny charakter konieczne jest, by każdorazowo umiędzawił był w innym inspirującym wyobraźnię twórczą miejscu. Uznano, że Cieszyn spełnia wszystkie te warunki i dlatego właśnie w roku bieżącym gościliśmy festiwal u siebie.

Głównym zadaniem imprezy było stworzenie możliwości społecznej konfrontacji

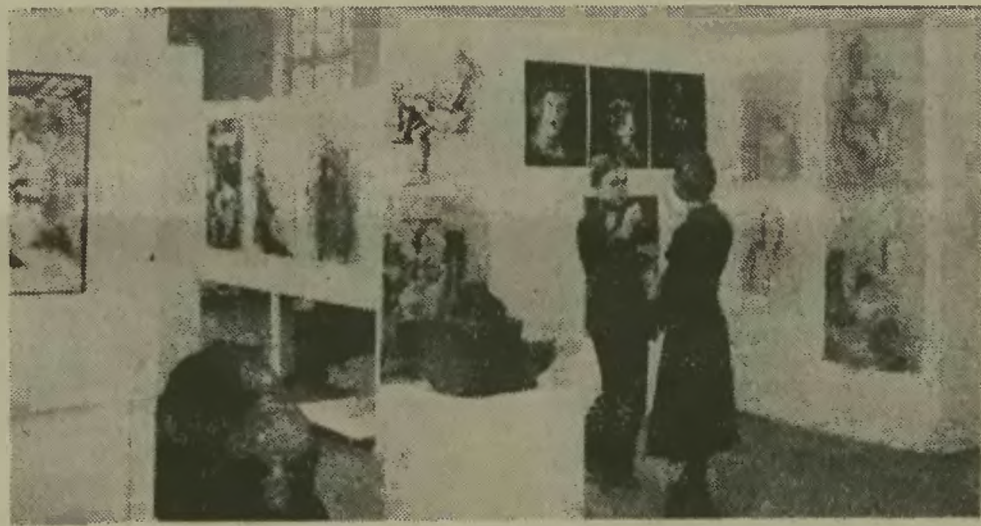
dokonań młodych twórców z oczekiwaniami wrażliwych i chłonnych odbiorców, w dużym stopniu krytycznych w stosunku do różnorodnych eksperymentów twórczych. Konfrontacja taka stanowi doskonałą okazję do wykrycia faktorycznych założeń twórczych, sprawdzenia ich w praktyce, a także podjęcia krytycznej oceny, na podstawie której manifestacje twórcze są akceptowane lub odrzucone przez społeczeństwo. A zatem festiwal miał służyć określeniu tendencji rozwoju młodego pokolenia twórców, a jednocześnie uświadomić

im aktualne potrzeby odbiorców.

By zadania te nie pozostały w sferze teorii, organizatorzy przeglądu po raz pierwszy w roku obecnym weszli w kontakt z zakładami pracy naszego miasta, rozpisując konkursy na konkretne zamówienia dotyczące przede wszystkim wzornictwa przemysłowego, zakładowej informacji i wystroju wnętrza.

W celu podniesienia poziomu i oczyszczenia go z najbar dziej przypadkowych i mało wartościowych manifestacji dopuszczono do niego tylko laureatów konkursów, wystaw i przeglądów, autorów najcenniejszych pod względem ideowym i artystycznym oraz najdojrzałych warsztatowo propozycji i programów artystycznych.

Założenia więc były wysokie, a co z nich wynikało, dostaramy się przedstawić za tydzień. (J)



Jedna z tegorocznych wystaw studentów plastyków cieszyńskiej Filii US. • Fot.: Janina Clupek

Cenny dar „Polifarbu” dla Szpitala Śląskiego

W miniony poniedziałek, dnia 14 bm., kierownictwo Cieszyńskiej Fabryki Farb i Lakierów gościło u siebie władze cieszyńskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Dyrektor naczelny „Polifarbu” Józef Mędrak poinformował, że Fabryka zakupiła ze środków własnych dwa tzw. łózka mechaniczne i cenny aparat reanimacyjny, które to nowoczesne urządzenia stanowią będąc dar CFFiL dla Szpitala Śląskiego w Cieszyńskim.

Dziękując za tę pomoc, dyrektor ZOZ dr Janusz Karbowniowski stwierdził, że „Polifarb” jest jedynym spośród cieszyńskich zakładów pracy, który w pełni rozumie i docenia potrzeby lecznictwa i profilaktyki.

Gdyby nie inicjatywa CFFiL — stwierdził dr Karbowniowski — nasz szpital zdrowia przez wiele jeszcze

lat borykałaby się z brakiem odpowiedniego wyposażenia.

Zarówno tzw. łózka mechaniczne, jak i aparat reanimacyjny przeznaczone zostaną dla sali wzmożonej opieki kardiologicznej, która — aczkolwiek już uruchomiona — borykała się z brakiem niezbędnego wyposażenia. A sprawa jest tym bardziej ważna, że ilość schorzeń ser-



Wisząca kładka w Ustroniu — Polonia. • Fot.: Karol Łojza

GŁOS TYGODNIA

POWIEDZ, jak wypoczywasz, s...? Nic, nie chodzi o kolejną trawestację popularnego porzekadła. „Powiedz, jak wypoczywasz, a potem zastanowimy się wspólnie, jak wypoczniesz ten uczynny optymalnie korzystnym i rzeczywście wygodnym” — taka jest intencja przymiarek

Powiedz, jak wypoczywasz...

ds opracowania programu rozwoju wczasów i turystyki, który jeszcze w roku bieżącym wejdzie pod obrady WRN.

Może się komuś wydać ów temat zbyt blachym, by angażować do jego opracowania wieloosobowe zespoły ludzkie, albo zbyt oczywistym, że wypocząć trzeba po prostu dobrze. Wypada jednak przypomnieć dwa przynajmniej podstawowe fakty. Otóż, po pierwsze, mimo rzeczywistej nienakalności terenów, wymiarzonej wprost do tego, by tu odpoczywać, województwo jest pod względem wczasowo-turystycznym wyraźnie niedoinwestowane. A poza tym występują ogromne w tym zakresie dysproporcje pomiędzy np. Ustroniem, Wisłą czy Szarym, a okolicami Pilska, Zawoi itd. Po drugie zaś, że odwiedzamy się tu do wycieczki, które udzielił i sekretarz KW

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

TYGODNIK województwa bielskiego

W pierwszych dniach lipca ukaże się w sprzedaży pierwszy numer pisma publicystyczno-informacyjnego województwa bielskiego pt.: „ZDARZENIA”. Będzie to tygodnik o obszernej objętości, obejmujący zarówno tematykę, jak i zasięgiem oddziaływania całe województwo bielskie.

Periodyk podejmować będzie i teżową problematykę województwa, ze szczególnym uwzględnieniem wiodącej w regionie tematyki przemysłu — a więc polityki inwestycyjnej i modernizacji, racjonalizacji gospodarki kadrowej, materiałowej i surowcowej, jakości pracy itd.

Sporo miejsca poświęcać się będzie kształtowaniu właściwych postaw obywatelskich, popularyzacji nawyków dobrej roboty, pomysłowości jednostek i zespołów ludzkich.

Tygodnik stanie się formą wymiany najlepszych doświadczeń w działalności organizacji i instancji partyjnych, gmin i zakładów pracy, ma — amiar przedstawiać mechanizm funkcjonowania władzy i podejmowania decyzji.

Mocno zaakcentowane zostaną sprawy praworządności, porządku,ładu i estetyki, szeroko uwzględniona zostanie

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

METALOWCY

ze znakiem jakości w szyldzie

Pprzed ćwierćwieczem garstka 17 zapalczków założyla znaną dziś w kraju i cenioną wśród kooperantów Metalowo-Odlewniczą Spółdzielnię Pracy 1 Maja w Ustroniu. W pierwszym roku istnienia Spółdzielnia zatrudniała 106 pracowników, którzy wykonywali produkcję i świadczyli usługi o wartości 3.188 tys. złotych. Początkowo prowadziła ona 6 zakładów, później aż 15 rozrzuconych po całym regionie.

Okres pięcioletni 1966-70 cechował się intensywnym rozwojem przemysłu metalowego. Spółdzielnia rozpoczęła produkcję sprzętu pożarniczego, likwidując wyrob nakryć stołowych aluminiowych. Zadbano o nowe ma-

szyny, przystąpiono do budowy zakładu odlewniczego w Nierodzinie. W tym okresie produkcja wzrosła o ponad 45 proc., a w okresie 20 lat działalności o 281 proc.

Niezwykle dynamiczny rozwój przeżywa spółdzielnia w ostatnich latach. Wartość sprzedanych w 1971 roku wynosiła 40 mln, a w 4 lata później już prawie 70 mln złotych. Ostatnia 5-latkę wykonano w kwintyln ub. roku, dając państwu dodatkową produkcję o wartości 40 mln złotych.

Obecnie spółdzielnia ma wyprofilowaną produkcję. W branży przemysłowej prowadzi dwa zakłady — metalo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



I sekretarz KM PZPR w Ustroniu — Jan Rymorz dekoruje długoletnich pracowników Spółdzielni 1 Maja wyskokami odznaczonymi państwowymi. • Fot.: Paweł Czupryna

ZIELONE ŻNIWA przekroczyły półmetek

Sporo kłopotów sprawia rolnikom kapryśna aura. Chłody opóźniły wegetację roślin, a obfite opady deszczu przez pewien czas uniemożliwiały pracę maszyn do zbioru i suszenia traw. Szacunkowo o dwa tygodnie opóźniły się roboty związane z pierwszym pokosem siana. Parę ostatnich dni poprawiło sytuację na polach, co umożliwiło gospodarzom przyspieszenie sianokosów. Brak w naszym regionie suszarni zielonej paszy zmusza rolników do gromadzenia traw i poplonów zielonych w słoiskach kiszonych.

Stan zasiewowania sianokosów w województwie

bieżącym cenia się na ponad 75 proc. Najsprawniej przebiegają prace przy zbiorze pierwszego pokosu w północnych rejonach województwa. Prym w tej akcji wiodą gospodarze z cieszyńskiego. Np. w gminie Hańdlach skończono około 75 proc. łąk, w Chybiu 80 proc., a w Śtrumienu 70 proc.

Na terenach, gdzie zebrano żyto na paszę, przygotowuje się glebę pod siew końskiego zębu i sadzenie późnych odmian ziemniaków oraz kukurydzy. Równoległe z tymi pracami gospodarze wykonują niezbędne roboty pielęgnacyjne w roślinach okopowych i warzywach. (cz)

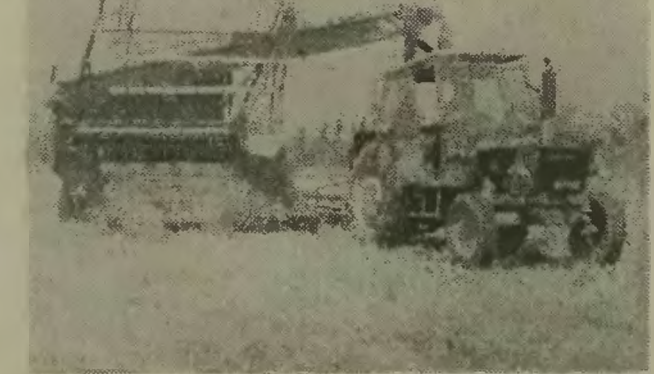
Wojewódzka narada aktywu młodzieżowego

Dnia 9 bm. odbyła się w Bielsku-Białej narada aktywu gminnego, miejsko-gminnego i zakładowego ZSMP, podczas której omówiono zadania Związku w instancjach terenowych i zakładowych.

Referat programowy przedstawił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSMP Jan Gwoździ.

W obradach uczestniczył również sekretarz ZG Związku Zbigniew Glapa.

W najbliższym czasie odbędą się w kołach ZSMP województwa zebrania kół, na których ustali się programy działania. (n)



Zbiór zielonej paszy usprawniają nowoczesne maszyny. • Fot.: Paweł Czupryna

Powstaną nowe przedszkola

Upowszechnienie wychowania przedszkolnego jest w bielskim województwie nierównomierne. Najwięcej dzieci w wieku od lat 3 do 6 objętych jest wychowaniem przedszkolnym w 8 miastach, m. in. w Cieszyńskim. Poniżej 10 proc. wynosi ten wskaźnik w gminie Brenna, a poniżej 15 proc. w Istebnej.

Do roku 1980 zbudowanych zostanie 39 nowych przedszkoli, z czego 2 w regionie cieszyńskim. W przyszłym miesiącu ma zostać oddana do użytku placówka w Skoczowie, której budowę podjęto w październiku 1974 roku. Koszt wyniesie ok. 5 mln złotych, za którą do kwoty uzyska się pomieszczenia dla 120 dzieci.

Zgodnie z programem, w roku bieżącym rozpocząć się ma budowę przedszkola na osiedlu przy ul. Liburnia w Cieszyńskim. Cykl prac obliczony został na rok, zaś koszt na 6,3 mln złotych. Również w tym obiekcie ma znaleźć opiekę 120 dzieci.

Remontami objęte zostaną w bieżącym planie pięcioletnim przedszkola w takich miejscowościach, jak: Cieszyń (nr 2, 6, 8, 9 i 19), Skoczów (nr 1), Mnich i Iskrzyż.

TYGODNIK województwa bielskiego

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

problematyka rodziny, wychowania dzieci i młodzieży, które to sprawy zajmują poczesne miejsce w polityce państwa.

Owa strategia społeczno-gospodarczego rozwoju stawia na czele wszystkich spraw CZŁOWIEKA — jego warunki pracy i bytu, wszechstronne możliwości zaspokajania — oprócz podstawowych — również potrzeb wyższego rzędu. Stąd też wiele pozycji podejmować będzie zagadnienia budownictwa, szeroko rozumianej infrastruktury, turystyki, sportu i różnych form czynnego wypoczynku.

Należy miejsce zajmować na łamach tygodnika sprawa

wy oświaty i kultury, w których to dziedzinach ma województwo liczący się dorobek i unikalne osiągnięcia. Chodzi tu zarówno o działalność profesjonalną, jak i bogato reprezentowany folklor, który wnosi — i winien wnosić — istotny wkład w wzbogacanie kultury ogólną i rodzinną.

Ambicją tygodnika będzie wysoki poziom publikacji, różnorodność stosowanych form wypowiedzi dziennikarskiej, oryginalny układ graficzny.

Prace nad ostatecznym kształtem pisma są daleko zaawansowane. Garść danych, bardziej szczegółowych informacji podamy w następnym numerze.

Podsumowano rok oświatowy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

(elektronika). Marle Machel (farmacja). Danutę Żwak (filologia polska). Olimpijka Małgorzata Wija będzie studiować filologię rosyjską.

Ze szkół technicznych wybraliśmy Zespół Szkół Budowlanych, którego absolwenci tak bardzo potrzebni są naszej gospodarce narodowej. Tu do matury przystąpiło i zdało 15 abiturientów. Wieksość już podjęła pracę. 14 pragnie naukę kontynuować na wydziałach politechnicznych. Wśród zdających szczególnie wyróżnili się Janusz Zamarski, Zbigniew Penka, Małgorzata Sikora. Warto również zwrócić uwagę, że praca dyplomowa zespołu w składzie: Renata Kania, Wiesław Duda, Zbigniew Grzelek, Franciszek Halama, Małgorzata Sikora, Janusz Gruszczyk uzyskała wyróżnienie w wojewódzkim konkursie młodych mistrzów techniki. Jej temat: „Podmiejski ośrodek społeczno-rekreacyjny” stanowi przykład projektowania dla konkretnych potrzeb społecznych.

Część tegorocznych maturzystów znajduje się również

w różnego typu szkołach maturalnych.

W związku z zakończeniem roku szkolnego 1975/76 w Oświęcimiu odbyła się Wojewódzka Konferencja podsumowująca działalność oświatowo-wychowawczą. Uczestniczyli w niej inspektorzy oświaty i wychowania, dyrektorzy gmin i dyrektorzy szkół, przedstawiciele instytucji z oświatą współpracujących. Komitet Wojewódzki PZPR reprezentowali kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej Andrzej Strzygocki.

Obszerne sprawozdanie, bilansujące dokonania minionego roku szkolnego przedstawił zebraniom kurator Zdzisław Rabczek. Podkreślił on, że o wiele ważniejsze od dotychczasowych osiągnięć naszego szkolnictwa są zamierzenia przyszłościowe i ich pomyślna realizacja. Ambicją pracowników frontu oświatowego winny stać się m. in. dalsza rozbudowa organizacji nauczycielskiej, wychowywanie przez pracę dla środowiska, wzbogacanie treści i form pracy pozaekszkowiej, kształtowanie światłych i zaangażowanych obywateli Polski Ludowej. (R)

Mini-giełda

Cieszyński Klub Hobbyistów organizuje w piwnicy muzealnej dnia 25 czerwca o godz. 17 kolejną mini-giełdę, na którą zaprasza się nie tylko hobbystów zrzeszonych w CKH.

śp. Jana KUKLI
delegacją OSP i Kółku Rolniczym w Książce, krewnym, znajomym oraz wszystkim pozostałym uczestnikom pogrzebu serdecznie podziękowanie składa
RODZINA

śp. Emilii OFIOK
krewnym, sąsiadom, znajomym, delegacją fabryki „Zampol” w Cieszynie, serdecznie podziękowanie składa
BYN I CORKA Z RODZINA

śp. Katarzyny STEFFEK
(z d. Stankowska) krewnym, sąsiadom, znajomym i wszystkim najbliższym serdecznie podziękowanie składa
CORKA I WNUK

śp. Katarzyny STEFFEK
(z d. Stankowska) krewnym, sąsiadom, znajomym i wszystkim najbliższym serdecznie podziękowanie składa
CORKA I WNUK

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w sobotę 13 czerwca 1976 r. zmarł nagle w 58-roku życia
Towarzysz
BRONISŁAW CZUMA

był długoletni dyrektor ZEM CELMA w Cieszynie, działacz ruchu młodzieżowego i robotniczego, członek PPR i PZPR, długoletni członek egzekutywy KP i KM PZPR w Cieszynie, członek Plenum KZ PZPR, zastępca przewodniczącego MRN w Cieszynie, przewodniczący Zarządu powiatowego PTPR, członek ZBOWiD, działacz Polskiego Związku Zachodniego, ORMO, TKKS, PCK i LOK. Za działalność społeczno-polityczną i zawodową Zmarły był odznaczony: Orderem Sztandaru Pracy 2-giej klasy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia 10-lecia PRL, Złotym i Srebrnym medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju, Złotą Odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”, odznaką za zasługi dla ZPOWiD, odznaką zasłużonego pracownika przemysłu maszynowego, odznaką zasłużonego działacza ZZM oraz wieloma innymi honorowymi odznaczeniami.

W Zmarłym tracimy ofiarnego działacza partyjnego, społecznego i oddanego towarzysza pracy.

Część Jego pamięci! Wystawienie trumny nastąpi w środę 23 czerwca 1976 roku, o godzinie 14.00 w Hala Mijskiej w Cieszynie, skąd wyruszy kondukt pogrzebowy o godz. 15.00 na cmentarz komunalny.

Miejska Rada Narodowa i Urząd Miejski w Cieszynie
Komitet Miejski PZPR w Cieszynie
Samorząd Robotniczy i dyrekcja Zakładów Elektromaszynowych CELMA w Cieszynie



Prezydium spotkania zarządu Spółdzielni 1 Maja z kierownictwem zakładu. • Fot.: Paweł Czupryna.

METALOWCY ze znakiem jakości w szyldzie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

wy w Ustroniu i odlewnicy w Nierodzinie. Pierwszy z nich specjalizuje się w produkcji sprzętu przeciwpowodziowego dla kraju i na eksport, drugi zaś wykonuje odlewów brązowych w ramach kooperacji ze znanymi zakładami w województwie i kraju.

Spółdzielnia prowadzi także branżę drewna, która na stałową jest na wykonywanie usług.

Majątek na przestrzeni minionych 25 lat wzrósł z 1.276 tys. w pierwszym roku do 13.400 tys. zł w roku 1975. Zysk w pierwszym roku wyniósł 205 tys. złotych, a po czterech latach zamknął się kwotą 14 mln złotych. Wraz ze wzrostem wydajności pracy podniosła się płaca pracowników. Np. w 1966 r. zarobek przeciętny wynosił 2.268 zł, zaś w 1975 roku już 3.777 zł.

Spółdzielnia od lat należy do najlepszych w kraju. Potwierdzeniem tego są propozycje przyznawane załóżce przez

władze związkowe i nadrzędne resortowe. Np. za ubiegły rok Metalowo-Odlewnicza Spółdzielnia Pracy 1 Maja w Ustroniu zajęła trzecie miejsce w kraju.

Ofiarna załoga znana jest z czynności społecznych i aktywności w środowisku.

Pierwsze 25-lecie działalności zamknięto spotkaniem z załóżcami i władzami Ustronia. Przedstawiciele kooperujących zakładów wysoko ocenili współpracę, czego wyrazem były liczne symboliczne upominki.

Doceniacie rolę ofiarnej załogi zakład uhonorowano wyróżnieniem „Za zasługi dla miast Ustronia”. Ponadto I sekretarz KM PZPR Jan Rykowski udekorował zasłużonych pracowników wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Jerzy Płis, Srebrne Krzyże Zasługi: Zbigniew Gamrot, Florian Dulawa, Józef Mojeśnik i Urszula Czyż, a Brązowym Krzyżem Zasługi udekorowano Franciszka Gawiłasa. (cz)



WISŁA A SEZON WZASOWO-TURYSTYCZNY

W Wiśle odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Wychowania, Oświaty i Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej, poświęcone problemom przygotowania zakładów pracy do akcji kolonijnej oraz przedsięwzięciom koordynacyjnym w tym zakresie.

Radni zapoznali się również z materiałami Urzędu Miejskiego w Wiśle obrazu-

jącymi poczynania organizacyjne miejskich władz administracyjnych zabezpieczające turystom i wczasowiczom różnorodne formy kulturalnego spędzenia czasu urlopowego w uzdrowisku beskidzkim.

MEDAL I DYPLÓM DLA „ZAMPOLU”

W branżowych zawodach sprawnościowych Zjednoczenia Przemysłu Artykułów Technicznych i Galanterijnych, która odbyła się w Zgierz, sekcja ratownictwa technicznego Cieszyńskiej Fabryki Zamków Błyskawicznych „Zampol” za uzyskanie II miejsca zdobyła srebrny medal i dyplom uznania.

Zaproszenie na Jarmark Beskidzki

Atrakcyjnie zapowiada się wiślańska impreza, która tym razem w dniach 3 i 4 lipca poprzedzi Tydzień Kultury Beskidzkiej. Otóż spółdzielnia Czechowicz-Dziędzic, Katowice, Skoczowa i Żywca, zrzeszona w ZSRL i A „Cepella” postanowiła zaprezentować swoje wyroby, związane z beskidzkim podglebiem ludowym.

Wiadomo, że zainteresowanie oryginalną i stylizowaną użytkową sztuką ludową jest u nas wyjątkowo duże. Dlatego połączenie tradycyjnego jarmarku z formami ludowej zabawy, towarzyszą-

cej zwiedzającym ekspozycje „Cepelli” i kupującym jej wyroby, wydaje się pomysłem szczęśliwym i obiecującym tym bardziej, iż jarmark stanie się okazją do bezpośredniego kontaktu z ludowymi artystami. Organizatorzy, którym przewodniczy z ramienia skoczowskiej „Czantorii” Roman Wójtowicz, przewidzieli także wystawę malarstwa artystów z Wiśłą związaną z tymi dziełami.

Miejmy nadzieję, że nadarzy się okazja do wzbogacenia naszych mieszkań o coś oryginalnego i wyjątkowo pięknego.



Zdzisław S. urodzony i stale zamieszkały w Cieszynie, od najmłodszych lat był zakazany swojej rodziny. Niechęć do nauki, a następnie do pracy zarobkowej oraz skłonność do nadużywania alkoholu stanowiły stałą udrękę jego rodziców.

Prawdziwa gehenna rozpoczęła się jednak po śmierci ojca, gdy cały ciężar prowadzenia domu spadł na barki schorowanej matki — rencistki.

Zdzisław S. mieszkając razem z matką i obojczyką dwójkiem małych dzieci, przyczynił się do domu prawie codziennie pijany, każdorazowo wywołując ordynarne awantury.

Wymieniony w stosunku do obojczyki zawsze ugrzeszczony, systematycznie znęcał się fizycznie i moralnie nad najbliższymi.

W dniu 9. 9. 1972 r. młody awanturnik zasiadł na ławie oskarżonych cieszyńskiego sądu, który wobec niechitych dowodów winy skazał go na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Zdzisław S. obrażony widocznie na swą rodzinę, po opuszczeniu zakładu karnego wyjechał do Jeleniej Góry.

gdzie podjął pracę w przedsiębiorstwie remontowo-budowlanym. Jednak na wolności znowu poczuł nieodpartą potrzebę alkoholu i wkrótce za bumerka w trybie dyscyplinarnym został zwolniony z zakładu.

Po powrocie na rodzinny teren początkowo zamieszkał u swego znajomego w Golezowie, lecz po kilku miesiącach, podejmując pracę w prywatnym zakładzie elektromaszynowym w Cieszynie, przeprowadził się do niego i znowu wprowadził się do niego.

Od tego czasu awantury, wulgarnie wyzwiska oraz groźby pozbawienia życia stały się chlebem powszednim domowników. Na domiar złego zwyrodnialec nie uznawał takiego przybytku jak ubikacja i załatwiał swoje potrzeby fizjologiczne bądź w łóżku, bądź też w kuchni, zanieczyszczając stół oraz inne meble kuchenne.

Do końca bm

Znikną z naszych dróg zimowe przełomy

Spotykane jeszcze na wielu odcinkach dróg przełomy przypominają nam o szkodach, jakie wyrządziła ostatnia zima. Odczuwają to szczególnie zmotoryzowani, którym na co dzień przychodzi „lawirować” wśród wyg i dziur.

Np. na terenie skoczowskiego Rejonu Dróg Publicznych zanotowano ponad 25 tys. m kw. przełomów ciężkich, z których 20 tys. m kw. już naprawiono. Największe szkody notujemy w grupie przełomów średnich. Jest ich 163 tys. m kw. Do dnia 9 czerwca naprawiono ich ponad połowę. Najniższe straty, sięgające 20 tys. m kw. to przełomy lekkie, które już w całości zlikwidowano. Wszystkie pozostałe zimowe szkody zostaną usunięte do końca bm.

Oprócz prac remontowych ekipy skoczowskiego rejonu naprawiały nawierzchnie na drodze Cieszyń — Golezów oraz drogi na terenie gminy Golezów, zmodernizowano drogi Iskrzyn — Dębówiec oraz wstawiano nowe płaszczyzny skoczowskiej kuchni i odlewni, w Kombinacie Spółdzielni Produkcyjnych w Golezowie i RSP „Zgoda”, a także w SKR w Dębówcu.

Obecnie modernizuje się drogi Górki — Grodziec przez Buczę i Górki Wielkie — Należa. Ponadto ekipy pracują przy drodze Hażlach — Jastrzębie. Odnownie podane będą drogi: Istebna — Koniaków, Szczyrk — Wiśla (na niektórych odcinkach) oraz Cieszyń — Bielesko (również na niektórych odcinkach, np. w Ogródzkiej i Świętoszówce). Po ukończeniu niezbędnych prac przy budowie mostków na potokach nowe nawierzchnie otrzymają drogi w Dobce. Modernizowana będzie także droga lokalna z Pierśc do Kowall.

Drogowcy ze Skoczowa mają w tym roku wykonać prace za kwotę 130 mln złotych. Do końca maja br. zrealizowano blisko 42 procent planu rocznego. Wyniki te mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby nie poważne kłopoty ze sprzętem i niewystarczającą ilością materiału budowlanego. (cz)

Nabór słuchaczy na WUML

Filia Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu w Cieszynie prowadzi rekrutację słuchaczy na rok szkolony 1976-1977.

Czynne będą następujące kursy szkoleniowe.

Studium Podstaw Marksizmu-Leninizmu. Kierunek ten jest podstawowym kierunkiem w szkoleniu WUML. Zajęcia prowadzone będą w Cieszynie, w cyklu dwuletnim, przy czym zapisy przyjmują się na rok pierwszy. Studium przeznaczona jest dla kadry rezerwowej i no-meklaturalnej przedsiębiorstw, instytucji, dyrektorów szkół, wyższego personelu medycznego, pracowników naukowo-dydaktycznych Filii Uniwersytetu Śląskiego.

Kontynuowany będzie II rok Studium Podstaw Marksizmu-Leninizmu na kierunkach: teoria i praktyka propagandy socjalistycznej, polityka społeczno-gospodarcza PRL, wybrane problemy polityki rolnej oraz system

funkcjonowania przedsiębiorstwa socjalistycznego.

Studium Wiedzy Społeczno-Politycznej dla aktywów robotniczych o cyklu rocznym przewidziane jest dla czołowych aktywów zakładów pracy. Wymagane jest średnie wykształcenie zawodowe, wyjątkowo niepełne. Zajęcia odbywać się będą w Cieszynie.

Roczne Studium Systemu Organizacji Społeczności Socjalistycznej przewidziane dla egzekutywy POP i KZ, aktywów partyjnych działających w KSR, radach zakładowych, organizacjach młodzieżowych i innych działach społecznych. Wymagane jest co najmniej wykształcenie średnie i minimum trzyletni staż partyjny.

Rekrutację przeprowadzają wszystkie terenowe instancje partyjne cieszyńskiego regionu, a więc — oprócz KM Cieszyń — także KMIG Skoczów, Strumień, Ustroń, Wiśla oraz KG Brenna Chyble, Dębówiec, Golezów, Hażlach i Istebna.

Zgłoszenia przyjmowane są do końca bieżącego miesiąca.

Przegląd gmin zakończony

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Nie zwlekając ani chwili, przystąpiono już zresztą do dalszej pracy. Trzeba przede wszystkim szybko ustalić odpowiedzialnych za wykonanie poszczególnych zadań, wydać setki założeń dotyczących załatwienia konkretnych spraw. Otrzymają je zarówno mieszkańcy wsi, którzy zaniedbali sprawy ziemi czy estetyki, jak i działające na terenie gmin przedsiębiorstwa. Wymagane też zostaną terminy usunięcia stwierdzonych mankamentów.

Dla likwidacji drobnych zaniedbań nie będą odległe terminy. Dlatego też już dziś trzeba zabrać się do pra-

cy, nie czekając na decyzje naczelników gmin. Większość zainteresowanych przecież wie, co należy robić, bo członkowie zespołów zajmujących się przeglądem nie ukrywali swej dezaprobaty dla niegospodarności, zaniedbań w najbliższym czasie ponowne kontrole.

Powazecny przegląd gmin nie jest jednorazowym aktem działania na rzecz zwiększenia troski o dobre wykorzystanie każdego skrawka ziemi oraz poprawy ogólnego wyglądu wsi, miast i osiedli. Ich rozwój społeczno-gospodarczy wymaga stałej dbałości o załatwianie spraw mających istotne znaczenie dla rozwoju gospodarki żywnościowej i dobrego samopoczucia ogółu mieszkańców.

cznienia odwykowego na razie również nie odnosi skutku. Sytuacja w rodzinie S. stała się tak daleka nie do zniesienia, że Zdzisław S. ponownie zainteresowały się organa ścigania.

Zdzisław S. przesłuchiwany jako podejrzany, a następnie jako oskarżony przyznał się w zupełności do zarzucanych mu czynów, składając wszystkie na karb alkoholu, od którego w żaden sposób nie mógł się uwolnić.

Sąd, zważywszy, że Zdzisław S. dopuścił się przestępstwa w warunkach recydywy, skazał go na 2 lata pozbawienia wolności oraz orzekł względem niego nadzór ochronny na okres 3 lat. Ponadto został on zobowiązany do powstrzymania się od nadużywania alkoholu i poddania się leczeniu odwykowemu najpóźniej w terminie 3 tygodni po odbyciu kary pozbawienia wolności. Niezależnie od powyższego sąd obciążył oskarżonego kosztami postępowania i opłatą sądową w kwocie 3000 zł.

Zdzisław S. uznał wyrok Sądu i instancji za krzywdzący i zapowiedział, iż skorzysta z przysługującego mu prawa wniesienia rewizji.

HENRYK ZALESKI



NIEWAKACYJNE WSPOMNIENIA

Przez szereg lat pracowaliśmy wspólnie w cieszyńskim Studium Nauczycielskim. Niski, krepy, siwiutki. Miał już wówczas za sobą sześćdziesiąt lat, wiele pokoleń wychowanków i szereg ciężkich życiowych doświadczeń.

Ale nikt z nas, cośmy z nim obcowali na co dzień, nie odczuwał tego dystansu lat, gdyż prof. Jan Klus miał u siebie wyjątkowo łagodne i pogodne. Optymizm błysnął mu z twarzy i należał do głównych cech jego osobowości. To on pozwolił mi przejść przez życie, zachowując dobroć serca i wiarę w sens humanistycznego stosunku do świata i ludzi.

Urodził się u schyłku XIX wieku w rodzinie małorolnego chłopca w Jablonkowie. Z trudem walczył o swoje miejsce w społeczeństwie. Jako absolwent bobreckiego seminarium nauczycielskiego w 1918 roku podjął pracę pedagogiczną w Szumbarku, a następnie — już w Polsce — niepodległej — w Skalmierzynie, by po warszawskich studiach uzupełniających na długie lata związać się z seminarium nauczycielskim w Rogoźnie Wielkopolskim.

Od młodości jego pasją była działalność społeczna i narodowa. Z poświęceniem zajmował się krzewieniem polskości na terenach załzańskich. Z równym oddaniem sprawie polskiej pracował w Rogoźnie wśród kierowanej do tamtejszej placówki pedagogicznej młodzieży polonijnej z Niemiec, Belgii i Francji. Nie więc dziwnego, że gdy wybuchła wojna, okupant zaczął go poszukiwać, aż wreszcie osadził w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Lata powojenne spędził w Cieszynie. Jeszcze przed wrześniem 39 roku w liceum cieszyńskim zaczął pełnić obowiązki kierownika ogniska metodycznego, później — po zwolnieniu z obozu — pracował fizycznie w fabryce mebli, a tuż po wyzwoleniu powrócił do swego umiłowanego zawodu w Gimnazjum im. A. Osuchowskiego, następnie w Liceum Pedagogicznym. Na emeryturę przeszedł jako wykładowca przedmiotów technicznych i wychowania plastycznego w Studium Nauczycielskiego.

Był zapalonym działaczem społecznym i kulturalnym, entuzjastą śpiewactwa, sportów wodnych i modelarstwa lotniczego. Kochał harcerstwo.

W ogóle kochał młodzież, która z całą serdecznością to uczucie odwzajemniała. Gdy przed dwoma z trzema miesiącami zgonił, na zawsze prof. Klus, u jego mogiły znaleźli się nie tylko uczniowie z cieszyńskich czasów powojennych, ale także ci z Rogoźna, Skalmierza, Szumbarku. Był również towarzyszem koncentracijnego łosiu, byli koleżym nauczyciele, dla których stanowił wzór osobowy godny szacunku i naśladowania.

O naszczyty i gościnności nie zabiegał. Miara jego żądań pozostała w sroczach tych, którzy go znali i w odznaczaniach, z których najbardziej sobie cenił Medal Zwycięstwa i Wolności, Złotą Odznakę Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego, Złotą Odznakę Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Za parę tygodni zakończą się dopiero co rozpoczęte wakacje. Sale szkolne zapełnią się uczniami i nauczycielami, a chociaż prof. Jan Klus nie był już od szeregu lat czynnym nauczycielem, to jednak miejsce po nim pozostanie nie wypełnione. (K. G.)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Józef Buziński w „Polityce”. Wczasy i turystyka mają się stać w białym województwie drugim (!) no przemyśle, a więc wiodącym działem gospodarki.

Jest zatem nad czym dyktować. Nie tylko nad inwestycjami, środkami i mocami przerobowymi. Raz po raz wychodzi wszak również na jaw, jak różnie mamy wyobrażenia o sposobie spędzania wolnego czasu, jak rozmaicie się doń, choćby przez dokonywanie zakupów, przystosowujemy, jak różne rzeczy przekazują nam w rzeczywistości wyroczynie wypoczynku.

A przecież sprawa ma wielką wagę, musi zostać rozpatrzona wszechstronnie, jeśli czas wolny ma nam umożliwić pełną regenerację sił, przynieść satysfakcję, uprzątnąć korzystanie z tych wszystkich dóbr kulturalnych, na które na co dzień nie znajdujemy po prostu czasu.

Przewidywa się przez prasę, zwłaszcza po wprowadzeniu pierwszych wolnych sobót, prawdziwa lawina artykułów na temat tzw. zagospodarowania wolnego czasu. Chyba mamy już za sobą publicystyczne enuncjacje, które zmierzały do prób jakiegoś ujednolicenia sposobu wypoczynku. Nie trzeba się przecież odznaczać zbytnią spozostawianością, by zauważyć, że osobowość ludzkie

GŁOS TYGODNIA

bardzo, ale to bardzo się różni. I znajduje to odbicie również w sposobie spędzania wolnych dni i godzin, których — co tu przecieć ukrywać — ciągle nie mamy w nadmiarze.

Toteż podstawowym zadaniem wszystkich do tego powołanych — i administracji, i związków zawodowych, i instytucji kulturalno-oświatowych — jest tworzenie mieszkańcom (nie tylko zresztą naszym, ale i przyjezdnym) możliwie najbar dziej wszechstronnego, wzbogacającego możliwości, aby każdemu było wygodnie, która najbardziej odpowiada jego zainteresowaniom, predyspozycjom i nastrojom.

Żeby to jednak nasycać, oczywiście jest chybą, że sprawnie działają kulturalne i sportowe funkcje kulturalne i sportowe, które nie są w stanie zaspokoić potrzeb, które nie są w stanie zaspokoić potrzeb, które nie są w stanie zaspokoić potrzeb.

Jest to pierwszy aspekt zagadnienia — byśmy się mogli odwołać na wypocinek po zbawieni prozaimach, ale także dokuczyliwych kłopotów związanych z zapotrzebowaniem i działaniem najbardziej niezbędnych usług. Aspekt drugi, niemniej ważny

— to wspomniana potrzeba istnienia wielu zróżnicowanych możliwości spędzania wolnego czasu.

W wielu zakładach pracy, w środowiskach i niektórych instytucjach podejmuje się próby organizowania wypoczynku w postaci wycieczek, wyjazdów do teatru, opery, czy Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie, nierzadko piesznych rajdów itp. Tego rodzaju imprezy zawsze znajdują licznych zwolenników i powinny być oczywiście kontynuowane.

Ale jednocześnie należy przyjąć do wiadomości, że nie wszyscy są zwolennikami odpoczynku w tłumie czy uczestniczenia w zbiorowej rozrywce. Coraz częściej poszukujemy przecież samotności, możliwości odprężenia się w ciszy czy w kameralnym gronie najbliższych. Coraz chętniej chcielibyśmy sami wybrać formę rozrywki czy kultury — taką, która by odpowiadała naszym gustom.

Jeśli myślimy o sprawach wypoczynku w naszym regionie dużo i aktywnie, jest to głęboko ludzkie. Mamy naturalnie wiele innych problemów, które domaga się rozwiązania. Ale dostrzeżenie wagi rekreacji i wypoczynku, przedstawienie do wyboru wielu jego form — to już trochę wyższego rzędu, trochę godna rozwiniętości państwa socjalistycznego, godna tych idealistów, po które państwo sięga.

Wież, która zamieszkuje od przeszło czterdziestu lat, przechodziła różne koleje losów. Kronika notuje, że w Drogomyślu było w roku 1755 powstanie chłopów. Z nowszej historii trzeba przypomnieć walki frontowe pod koniec II wojny światowej, które trwały od stycznia do 3 maja 1945 r.

Odbudowa trwała długo. Pierwszym obiektem, podniesionym z ruin, był budynek szkolny. Wioska, nęka-

i liczne sklepy. Jest magazyn towarów masowych. Drugi rok działa mleczarnia. Rozpoczęło już niwelować teren pod Ośrodek Zdrowia, zlokalizowany obok Pawilonu Sportowego wykończonego roku ubiegłym. Obok jest wielkie boisko sportowe, na którym organizuje się także pokazy zwierząt gospodarczych i sprzętu rolniczego.

Dla bezpieczeństwa i wygodę piesznych buduje się chodniki przez osiedle, w cen-

Staruszkowie jeśli nie ma innego wyjścia, oddają ziemie na rentę.

Wzrasta ilość zespołowych form gospodarowania. Chłopi widzą, że wesoło nie tylko sła, ale i pracy mniej, a w dodatku jest ona łatwiejsza.

PGR na terenie naszej wioski produkuje tysiące brojów. SKR posiada bogaty zestaw maszyn. Ostatnio przybył mu „Bizon Super”.

Nasze koło ZSL zresztą 21 członków. Odbieramy często wspólnie zebrania z wiejską

Co się zmieniło w mojej wsi?

RUDOLF GAJDZICA

na powodziach, dorobiła się w okresie powojennym dwu nowoczesnych mostów. Docekalą się także oświetlenia elektrycznego, dróg asfaltowych i dojazdowego punktu lekarskiego.

Dzięki ofiarności i zdyscyplinowaniu mieszkańców, wielo corocznie przekraczała swoje powinności na SFOŚ i dlatego m. in. właśnie w Drogomyślu wybudowano nową, ośmioklasową szkołę, której nadano imię Wł. Broneńskiego.

Działalność Kółka Rolniczego przyczyniła się do podniesienia kultury uprawy, przyniosła poprawę dostaw towarów. Zmniejszyła się ilość koni, zaczęły się upowszechniać ciągniki.

Niedawno powstała Spółdzielnia Kółek Rolniczych dla gminy Strumień z siedzibą w Drogomyślu. W ostatnich latach rozbudowywał budynek administracyjny — szkolny jest prawie na ukończeniu. Obok ośrodka maszynowego powstaje na dużym areale betoniarnia ze specjalizacją budowy słupów oświetleniowych.

Do ożywienia gospodarczego przyczynił się również Państwowy Zakład Unasieniania Zwierząt, dysponujący nowoczesnym laboratorium z pomieszczeniami administracyjnymi. Ukończono budowę dwupiętrowego bloku mieszkalnego dla osiemnastu rodzin.

W samym środku wsi znajdują się: poczta, szkoła, bar

trum, przy szkole, jak również zwozi się już materiał na deptak przy drodze przez wieś do POM-u i SKR-u.

Od kilku lat trwają prace melioracyjne, istnieje Spółka Wodna, działają zespoły uprawowe i hodowlane. Jeden z naszych rolników uzyskał rekordowy plon buraka cukrowego — dziewięćset kwintali z ha.

Plony zbóż stale zwiększają się. 35 c pszenicy z 1 ha osiąga się powszechnie. Łąki kosi się trzykrotnie, a jeszcze wystarcza trawy na wypas. W każdej zagrodzie są silosy. Gdzie brak betonowych pomieszczeń, tam pomaga folia.

Do kultur specjalnych zalicza się warzywa, zaś u mnie fasole na zielono oraz „Pięknego Jasia” na ziarno.

Wież ma nową strażnicę przeciwpożarową i własną orkiestrę złożoną z członków OSP.

Kobiety gromadzą się w KGW. Dzięki ich aktywności i ambicji w ngódkach rosną rzadkie warzywa, sałata ozima, coraz częściej pojawiają się tunele foliowe. Latem kwiatów jest co niemiara.

Dzieci szkolna korzystają z dożywiania przy świetlicy, maluchy uczęszczają do przedszkola.

Wielu mężczyzn dojeżdża do pracy w okolicznych kopalniach. Doważ ich specjalne autobusy. Sporo pracuje na kolei, inni dojeżdżają do Skoczowa, Bielska, Cieszyńska; renciści stróżują.

POP. Działają też trzy odrębne POP przy zakładach pracy.

Wzrasta w Drogomyślu kultura. Prawie w każdym mieszkaniu jest aparat radiowy i telewizor. Są już nawet telewizory do odbioru programu w kolorze.

Postępuje mechanizacja gospodarstwa. Sa elektryczne dojarki, ładowarki i rozrzutniki obornika w indywidualnych zagrodach. Podnoszą się kwalifikacje rolników. Przybywa absolwentów szkół wyższych. Co roku powiększa się liczba posiadaczy samochodów osobowych.

Komunikacja jest tak rozbudowana, iż wieś posiada aż siedem przystanków PKS. Dogodnie dojeżdża się do miasta wojewódzkiego.

Wszystkie produkty rolne można nabywać na miejscu. Brzezi rzeźnik Włody i jej dopływ są uregulowane.

Pod powierzchnią naszej ziemi znajdują się węgiel, gas ziemny i woda bogata w składniki mineralne. Lasy są wzorowo prowadzone, zaś stawy PAN dostarczają smacznej karpia bezostusowego. Wszystkie drogi są obsadzone pięknie dobrane gatunkami drzew.

Wiele wycieczek nad Jeziorem Goczałkowickim, czy też zderających w Beskidzie lub do Cieszyńska, przejeżdża przez naszą wieś. Podobnie jak tutaj. Nie zawsze sobie jednak uświadamiają, że to co oglądają, jest dziełem rąk pokoleń, którym ludowa ojczyzna stworzyła warunki godziwego, spokojnego, twórczego życia.



Ziemia musi rodzić. • Fot.: Leon Para

ZIEMIA - dobro ogólnospołeczne

DLA ZAPEWNIENIA harmonijnego i rytmicznego rozwoju gospodarczego kraju i zaspokojenia potrzeb w podstawowych środkach żywności, należy dołożyć wszelkich starań, aby produkcja rolnej — czy tamy w programie rozwoju gospodarki żywnościowej na lata 1976 — 1980, uchwalałom 14 bm przez Komitet Wojewódzki ZPSR — Nadzającym celem polityki rolnej jest prawidłowe gospodarstwo rolne i jej koncentracja — zarówno w sektorze uspołecznionym, jak i indywidualnym. Środki do produkcji rolnej kierowane będą przede wszystkim tam, gdzie dadzą szybki efekt w postaci zwiększonej produkcji, głównie towarowej.

Do roku 1980 sektor uspołeczniony skupiać będzie ok. 35 proc. ogółu użytków rolnych. Uzyska się to dzięki aktywnej polityce przemianowania Ziemi. Już obecnie istnieje rejon, gdzie jest dużo rolników chętnych do przekazywania gruntów na skarb państwa i gdzie istnieją możliwości zagospodarowania jej przez sektor uspołeczniony. Zaliczają się do nich m.in. gminy Dębówiec, Goleśzów i Strumień, gdzie proces koncentracji zostanie przyspieszony.

W ślad za tym pójść komasacja i koncentracja ziem. W bież. pięcioletku sianiem i wymlania gruntów obejmie się ok. 3.200 ha, przy czym prace te prowadzone będą szczególnie intensywnie w Dębówcu, Hażlach i Goleśzowie. W regionie cieszyńskim rolę wiodącą w zagospodarowywaniu gruntów odgrywać będą spółdzielnie produkcyjne.

Podstawowa gałęź produkcji pozostanie w województwie produkcja zwierzęca. Hodowlę bydła rozwijać się zamierza we wszystkich sektorach gospodarki, przy czym szczególnie predysponowane są do niej m.in. gminy Strumień, Hażlach, Dębówiec, Skoczów i Chybie. W rejonach tych szybsza od ogólnowojezdźkiej będzie tempo przyrostu pogłowia.

Do roku 1980 obsada trzody chlewnej na 100 ha użytków rolnych zwiększy się o mniej więcej jedną trzecią, pogłowię owiec wzrośnie natomiast dwa i pół raza. Szczególnie dobre warunki do rozwijania hodowli i chowu o wiec mają rejon Goleśzowa, Brennej, Istebnej, Ustronia, Włody i innych miejscowości górskich. Jeszcze większą dynamikę charakteryzować się będzie produkcja żywności drobiowej, która wzrośnie do 1980 roku aż czterokrotnie, osiągając poziom 16 tys. ton. Planuje się rozwijać ją głównie na zapleczu aglomeracji przemysłowych, m.in. Cieszyńska.

Założenia rozwoju produkcji roślinnej uwzględniają potrzebę przystosowania struktury upraw do celów hodowli, a więc zapewnienia w maksymalnym stopniu włas-

nej bazy paszowej, rozwoju warzyw i owoców. Planuje się m.in. ograniczenie uprawy zbóż, zwłaszcza owsa, zmniejszenia arealu przeznaczanego pod ziemniaki, rozszerzenie natomiast upraw buraków cukrowych, szczególnie w gminach Strumień, Dębówiec, Hażlach i Jasienica. Jest to podjętym posiedzeniem cukrowni „Chybie”, która ma uzyskać docelowo pokrycie swych potrzeb w 20 proc. z surowca miejscowego.

Produkcja ogrodnicza aktywizowana będzie we wszystkich sektorach gospodarki, z uwzględnieniem wszakże jej rejonizacji. Bazy produkcji warzyw gruntu wych utworzone zostaną m.in. w takich miejscowościach, jak Cieszyń, Skoczów i Goleśzów. W zasadniczym stopniu ulec musi zmianie asortyment produkcji. Zwiększona zostanie produkcja warzyw okopowych, kalafiorów, pomidorów, a zwłaszcza warzyw smaczkowych, ograniczać się natomiast będzie procentowy udział kapusty białej.

Rozwój sadownictwa odbywać się będzie na drodze rozbudowy istniejących hazi sadowniczych, w tym w Ustroniu, Cieszyń, Skoczowie, Goleśzowie i Hażlach. Ogółem powierzchnia sadów wzrośnie z 6,2 tys. do 8 tys. ha w roku 1980.

Jednym z podstawowych czynników warunkujących właściwą realizację programu rozwoju gospodarki żywnościowej będzie porządkowanie polityki inwestycyjnej. W gospodarce indywidualnej główna uwaga koncentrować się będzie na rozwoju budownictwa indywidualnego w zespołach rolników indywidualnych i gospodarstwach specjalistycznych. Szacuje się, że rolnictwo indywidualne przeznaczy na te cele 8 mld, w tym w bieżącej pięcioletce 3,4 mld zł.

Budownictwo inwentarskie w gospodarstwach specjalistycznych realizowane będzie w oparciu o uprzedmiotowienie obiektów, których produkcję podejmą zakłady prefabrykacji PBR-ów w latach 1976—1980 planuje się m. in. rozbudowę obór na 500 krów w RSP Ogrodzona i w Stadninie Koni Pruchna, odczynić na 100 st. matek w SKR Istebna oraz w RSP Goleśzów i Górki Wielkie, jak również 8 szuflar o wydajności 24 tys. ton każda, m. in. w Stadninie Koni Pruchna i RSP Goleśzów.

Do 1980 roku nieomal w pełni uregulowane zostaną stosunki wodne na gruntach ornych i użytkach zielonych, całe województwo objęte zostanie siecią bezmechanizacji rolnictwa (średni promień obsługi nie przekroczy 15 km), rozwinięte usługi i techniczne obsługi wsi.

W województwie bielskim występuje znaczna koncentracja przemysłu rolnego — spotykany przez wszystkie branże z wyjątkiem chłodniczej i

daje 3,8 proc. produkcji krajowej. Jest to, po przemyśle metalowym i włókienniczym, trzecia gałąź produkcji przemysłowej w regionie.

Produkcja drobiu białego winna wynieść w 1980 roku ok. 20 tys. ton rocznie, co pozwoli, po zaspokojeniu potrzeb własnych, zaspokoić potrzeby sąsiadów. Natomiast produkcja jaj zaspokoi potrzeby w 86,9 proc. Na inwestycje w przemyśle mleczarskim przeznaczony jest w bieżącej pięcioletce 298 mln zł. Po oddaniu ich do użytku, zapotrzebowanie mieszkańców województwa na przetworzone mleczarskie zostanie w pełni zaspokojone, przy czym produkcja tego przemysłu oparta będzie o surowiec pochodzenia miejscowego.

Program przewiduje również rozbudowę i modernizację przemysłu owocowo-warzywnego (w tym magazynów w Cieszyń, na 600 ton), piekarniczy, cukierniczy (zwiększenie zdolności produkcyjnej „Chybie” wzrosną z 41.100 do 60.000 ton cukru rocznie), piwowarskiego (za 28 mln złotych rozbudowana zostanie do 1980 roku warzelnia Browaru w Cieszyń).

Wykonanie założonych w planie perspektywicznych zadań rolnictwa wymaga zasadniczych zmian w strukturze, poziomie kształcenia i kwalifikacji zawodowych pracowników rolnictwa i jego obsługi. W okresie do 1980 roku wystąpią znaczne braki w pokryciu potrzeb na kadry inżynierów, ekonomistów i zootechników, zaś w grupie zawodów technicznych — na mechaników rolnictwa, budownictwa i technologii żywności.

Jeszcze w bieżącym roku powołane zostaną dwa nowe techniki rolnicze oraz 3-letnie stacjonarne Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Cieszyń. W latach 1976—1980 powstanie kierunek mleczarski w ZSZ w Bielsku-Białej, zwiększona zostanie ilość zespołów przysposobienia rolniczego i zespołów młodego rolnika. Pomocy w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych rolników i służby rolnej udzielać będzie Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego, którego powstanie przewidziane jest na lata 1981—85.

Zadania wynikające z naczynych kierunków działalności — stwierdza przyjęty przez KW ZPSR program — są zadaniami realnymi, ambicją i troską całej partii, społeczeństwa wsi bielskiej będą nie tylko wykonanie zadań, ale w możliwych granicach przekroczyć je.

Program ten nakłada zadania niezbędnej granicy potrzeb. Realizacja jego stworzy możliwość znacznego przyspieszenia procesów społecznych i produkcyjnych, które pozwolą powoli na wykonanie zadań ponad ustalonych w programie wskaźników.

Przydziałanie mieszkańcom środków produkcji. Rozwój kooperacji na wielki wpływ na kształtowanie rolnictwa i struktury produkcji w gospodarstwach chłopskich. W nowych przepisach przewidywane zostały zasady prowadzenia kooperacji na podstawie wieloletnich umów.

Przekazanie rolnikom ulg kredytowych nakłada na nich szczególny obowiązek prowadzenia racjonalnej gospodarki rolnej, pełnego wykorzystania obiektów powstałych przy pomocy państwowego kredytu, zgodnie z ich przeznaczeniem, oraz osiągnięcia planowej zdolności produkcyjnej lub usługowej i solidne wywiązywanie się z umów kontraktacyjnych.

Wydana obecnie uchwała Rady Ministrów jest częścią składową zespołu decyzji rządu podjętych w związku z realizacją polityki rolnej określonej w Uchwale VII Zjazdu. Stwarza ona dogodne warunki do powiększania produkcji rolnej i rozwoju wysoko efektywnych form gospodarowania, dających gwarancję wzrostu dochodów producentów oraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb żywnościowych ludności.

Poprawa odbioru TV i radia

Od poniedziałku nastąpiła wydatna poprawa odbioru programów radiowych i telewizyjnych emitowanych dotychczas przez stację nadawczą w Bytkowie. Dotyczyć to będzie zwłaszcza terenów bardziej odległych od centrum nadawczego, do których zalicza się region cieszyński.

W bieżącym miesiącu na stapi uruchomienie nowego centrum radiowo-telewizyjnego, które zbudowane zostało w Katowicach-Koszowach. Powstał tam cały system anten, umieszczonych na wysokości 340-metrowym maszcie. Będą one emitować trzy programy radiowe (II, III i IV) oraz dwa telewizyjne — I na kanale 8 i II na kanale 6. Program drugi w zakresie VHF (na kanale 21) odbierać będziemy nadal z Bytkowa.

Nadajnik w Katowicach-Koszowach odznaczać się będzie dwukrotnie większą mocą od bytkowskiego, co pozwoli na zwiększenie zarówno zasięgu odbioru, jak i na wzmocnienie mocy sygnału. Szczególnie wyraźnie winna się zatem poprawić w naszym regionie jakość odbioru programu I TV oraz programów radiowych w zakresie fal ultrakrótkich, jako że dotąd znajdowaliśmy się właściwie na granicy zasięgu emisji tych programów.

Natomiast w roku przyszłym, a najdalej w 1978 przedsiębiorstwo Stacje Radiowe i Telewizyjne rozpocznie budowę telewizyjnego ośrodka nadawczego tego ośrodka nadawczego n na Skrzyszewie. Będzie to pięciokondygnacyjny budynek z 80-metrowym masztem, który pozwoli na retransmisję obydwu programów TV w kolorze, przystosowany też zostanie do nadawania bezpośrednich transmisji telewizyjnych z beskidzkiego regionu.

Nowa inwestycja, dość trudna pod względem technicznym, ukończona ma zostać ok. roku 1980. (n)

SLADEM NASZYCH INTERWENCJI

• To nas kompromituje! Hotel przy ul. Kasztanowej został poddany do kausacji ogólnospołecznej. Wokół zadania na kuby, wydano zarządzenie dotyczące likwidacji ogólnospołecznej. Wykonano bezpieczeństwo porządku i czystości zobowiązane jest KPRB. Władze budynku przy ul. Olśniewskiej, że strony nadzoru zabezpieczenia obiektu. Urząd Miejski w Cieszyń.

• Informacja czy decyduje! Długoletni okres eksploatacji wpłynął na obniżenie sprawności działania miejscowej radiostacji przewoźowej. Urządzenie należało wymienić na nowe — Urząd Telekomunikacyjny w Cieszyń.

• Oferta jedyną! Przeprowadzenie podjętych wyłączeń. Zobowiązano Stanisława Ondrejkę do podawania lodów zgodnie z posiadanym asortymentem i życzeniami klientów — Urząd Miejski w Cieszyń.

• Jak wygląda plan budowy? Planu robót na terenie Cieszyńska wykonywane są przez inwestora. Technologia budowy drog jest ogólnie przyjęta i jak dotąd nie spotykała się z krytyką ze strony inwestorów. Stosowana jest uwaga o niezrealizowaniu robót przez obcy sprzęt, ale nie mamy wpływu na eliminowanie tego rodzaju pomyłek. Poszerzenie ulicy Filasiewicza dokonano na skutek już no wykonaniu robót zgodnie z pierwotnym projektem. Sprawa wykonawstwa ulicy Waryńskiego została ostatecznie załatwiona — KPRB nr 1 w Krakowie.

• Nie marnować czasu! Brak czynnych norańców specjalistycznych w godzinach popołudniowych wynika z deficytu lekarskiego personelu specjalistycznego. Budynek Przychodni Rejonowej nr 1 będzie nadany remontowi w drugim półroczu — Zespół Opieki Zdrowotnej w Cieszyń.

• Mieszkańcom ul. św. Józefa w odpowiedzi (ras jenskiej): WAS „Konsum Robotniczy” w Cieszyń naprawi obłożone osłony wentylatorów oraz umocni postument pod agregatem. Montaż wentylatorów (do pracy nocnej) od strony rampy zakładowej wyeliminuje uciążliwość dla mieszkańców halowy — Urząd Miejski w Cieszyń.

• Kto się tego podejmie! Szczęśliwie przy Szkole Podstawowej nr 6 w Cieszyń odczytać arch. Jana Słowińskiego opieką — Urząd Miejski Wydział Oświaty i Wychowania w Cieszyń.

Z dniem 23 marca br. uchwała Rady Ministrów w sprawie rozwoju zespołów rolników. specjalizacji i kooperacji w rolnictwie wprowadzone szereg istotnych udogodnień dla rolników przetransformacji lub prowadzących gospodarstwa specjalistyczne. Zakłada się, że przywileje i ulgi przyniesie tym rolnikom wpłyną zasadniczo na rozwój i dalszą intensyfikację produkcji rolnej.

W procesie socjalistycznej rekonstrukcji wsi i rolnictwa wielkie znaczenie miały decyzje partii i rządu podjęte po 1970 roku. Stworzone bowiem zostały wszechstronne warunki dla rozwoju wielu form instytucjonalnych, będących podstawa dalszej specjalizacji rolnictwa, w tym różnorodnych form zrzeszeń wytwórczych — rolników, związków branżowych plantatorów, spółdzielców produkcyjnych — handlowej, spółdzielców zaopatrzania i zbytu, a także przetransformacji i przedsięwzięcia umocnienia rolnictwa, zespołów użytkowników maszyn rolniczych i wielu innych o różnym zakresie działalności.

Ostatnie lata to czas postę-

pu w przebudowie rolnictwa, czego wyrazem jest wzrastające znaczenie sektora państwowego i rozwój spółdzielczości produkcyjnej nowego typu oraz spółdzielni kółek rolniczych. Wzrasta też systematycznie ilość chłopskich gospodarstw produkcyjnych. Już ustawodawstwo z 1972 roku dało podstawy do upowszechnienia kooperacji w rolnictwie, a tym samym przyspieszył rozwój gospodarstw indywidualnych rolników.

O wzroście tym mówią liczby: w 1973 roku było 487 takich kółek, w 1975 roku już ponad 3 tys. Zespołem indywidualnych rolników od 1971 do 1975 roku przyniesiono kredyty w wysokości 2.254 mln zł. One to w zasadniczej mierze przyspieszyły proces powstawania tej formy prowadzenia produkcji rolnej. Nowe przepisy wychodzą naprzeciw potrzebom nowoczesnego rolnictwa, stwarzają warunki prawno — ekonomiczne dla dalszego jego rozwoju.

Zarówno zespoły indywidualnych rolników, jak i gospodarstwa uznane za specjalistyczne, zostały otoczone prawdziwą opieką ze strony państwa. Rolnicy otrzymali pierw-

Pomoc państwa dla rolników

zeństwo w zaopatrzeniu w materiały i urządzenia inwestycyjne, korzystaniu z usług produkcyjnych — transportowych i budowlanych — montażowych. Im też przyniesiono wszelką pomoc kredytową i instrukcyjną, w szczególności w zakresie przygotowania i realizacji inwestycji budowlanych czy montażowych. Pomoc ta opierała się na dostawach materiałów budowlanych, cięgniów, maszyn rolniczych i innych urządzeń technicznych oraz środków transportu.

Dla wszechstronnego i szybkiego rozwoju tych form prowadzenia gospodarstwa rolnego przewidziano także możliwość świadczenia kompleksowych usług produkcyjnych, dostaw wszelkich środków produkcji, a także korzystania z dogodnych pożyczek kredytowych i umorzeń. Oto przykład: dla zespołu indywidualnych rolników — za poniesione koszty inwestycyjne związane z produkcją rolą — umorzenie wynosiło od 30 do 50 proc., w zależności od rodzaju inwestycji. Najwyższe umorzenie odnosiło się do inwestycji typu: budowy, adaptacji, remontu kapitalnego lub kupna budynków inwentarskich dla krów mlecznych. Stawka ta może być podwyższona, jeżeli gospodarstwo o powierzchni do 10 ha powiększy swój obszar o

ponad 40 proc., a większe gospodarstwo o ponad 4 ha, 45 proc. umorzenie kosztów inwestycyjnych możliwe jest przy budowie urządzeń zaopatrzenia w wodę, melioracyjnych, przy budowie i odbudowie oraz modernizacji, kurnie i montażu urządzeń elektryfikacyjnych, deszczowni. Wysokość umorzenia dla specjalistycznych gospodarstw rolnych wynosiła 45 proc. kosztów, w przypadku 20 proc. kosztów, w drugim — 15 proc.

W innych przypadkach — jak z tytułu budowy, odbudowy budynków inwentarskich dla bydła, trzody chlewnej, owiec oraz pasiek umorzenie sięga 45 proc. kosztów, a dla specjalistycznych gospodarstw 15 proc.

Państwo zapewnia indywidualnym rolnikom zrzeszonym w zespoły i gospodarstwach specjalistycznych pierwszeństwo przed innymi rolnikami w prowadzeniu szkoleń, pomimo się do inwestycji typu: budowy, adaptacji, remontu kapitalnego lub kupna budynków inwentarskich dla krów mlecznych. Stawka ta może być podwyższona, jeżeli gospodarstwo o powierzchni do 10 ha powiększy swój obszar o



Skoczowianie oprócz dokumentów pisanych i wykopalisk posiadają cenny zbiór fotografii dawnego miasteczka. ● Fot.: Leszek Sikorowski.

Skoczów przygotowany do otwarcia muzeum regionalnego

inicjatywa była wyjątkowo cenna. Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Skoczowie przeznaczyła jedną z sal lekcyjnych na wystawę gromadzonych od dziesiętników lat śladów historii duchowego i materialnego życia skoczowskiego mikroregionu.

Precyzyjnie i ze znawstwem przedmiotu omawiającą ekspozycję zawiera pisanie dokumenty sięgające czasów XIV wieku, kroniki lokalne, np. Antoniego Józefa Gorgosza z 1810 roku, protokół stowarzyszeń itp. Poza tym na wystawie znalazły się elementy z wykopalisk przeprowadzonych w latach pięćdziesiątych w Międzywiciu, numizmaty, pieczęcie, herby, ślady 200-letniej historii lokalnej poczty. Dużą wartość dokumentalną posiadają także już dziś archiwalne zdjęcia oraz obrazy mistrzów skoczowskich: Pelara, braci Klimków, K. Badury, Biszorskiego, Zwraca również uwagę skromny kącik poświęcony pisarzom związanym z miasteczkiem nad Wisłą.

Słowa uznania należą się Szkolnej Radzie Młodzieżowej ZSZ za inicjatywę i jej

realizację, inż. Leszkowi Sikorskiemu i mgr Halinie Skotek za ofiarność, włożony trud i fachową wiedzę, bez których ekspozycja byłaby nie do pomyślenia, oraz Helenie Pabisi, Marianowi Bogusowski, Edwardowi Biszorskiemu, Adolfowi Badurze, Stanisławowi Ondrejówowi za uczynność i bezinteresowne wykończenie niektórych eksponatów.

Myślę, że nie będą daleki od prawdy twierdząc, iż skoczowska wystawa muzealna jest obecnie największym lokalnym wydarzeniem w dziedzinie kultury. Trzeba tylko żałować, że nie ma możliwości jej przedłużenia.

Ale i to nie jest najgorsze. Istota sprawy leży w pytaniu: kiedy władze miejskie Skoczowa znajdą konkretne rozwiązanie muzealnych trudności lokalnych. Są eksponaty, są ludzie, którzy poświęciliby muzeum swoją wiedzę i zapie, są wreszcie chętni do jego wzbogacenia o cenne eksponaty.

Na co więc czekamy. Kamieniczka przy ul. Fabrycznej traci cierpliwość i coraz szybciej się starzeje.

(g)



Fragmenci bogatej kolekcji malarzkiej skoczowskich mistrzów. ● Fot.: Leszek Sikorowski.

„Istebna” i „Ziemia Cieszyńska” wytypowane na festiwal w Zakopanym

W pierwszych dniach czerwca w Żywcu odbył się Ogólnopolski Festiwal Folkloru Górali Polskich. Wzięły w nim udział zespoły z regionów: bielskiego, cieszyńskiego, gorlickiego, limanowskiego, nowotarskiego, sądeckiego, suskiego, walbrzaskiego, zakopiańskiego i ży-

wieckiego. W ramach festiwalu w Ujsołach odbył się konkurs kapel góralskich.

Z naszego regionu jury na Międzynarodowy Festiwal Folkloru Górali Polskich wytypowało: kapelę i zespół „Istebna” oraz Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej”. (g)

Trzy koncerty

W Cieszynie odbył się doroczny popis uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej. W przeciwnieństwie do lat poprzednich był to przede wszystkim przegląd zespołów. Po raz pierwszy w koncercie wzięli udział uczniowie przedszkola muzycznego, działającego przy miejscowym ognisku muzycznym, którzy z dużym wdziękiem zaprezentowali rytmiczno-widowiskową interpretację piosenek. Te same umiejętności udowodnili uczniowie trzech pierwszych klas szkoły.

Do największych atrakcji wieczoru należał jednakże popis orkiestry dętej, ponadto orkiestry symfonicznej i chóru, w wykonaniu których usłyszeliśmy „Stabat Mater” Puzoskiego. Najbardziej interesującym popisem indywi-

dualnym natomiast był występ młodzieżowego pianisty Marka Pali, który od jakiegoś czasu znajduje się pod opieką znakomitego katówickiego pedagoga — Andrzeja Jasłuskiego.

W kilka dni później w tej samej szkole zorganizowano koncert absolwentów, którzy zaprezentowali najlepsze punkty swego programu. Z 20 występujących wyróżnili się: Joanna Kawulok i Wiesław Cieliecia — pianiści, Wanda Smelik i Marcin Klapa — skrzypkowie oraz Piotr Romowicz — gitara klasyczna.

Na początku czerwca odbył się w Bielsku-Białej Wojewódzki Przegląd Państwowych Szkół Muzycznych. Uczestniczyli w nim przedstawiciele pięciu szkół. Cieszyński zespół, który reprezentował 80 uczniów; członków chóru, orkiestry i solistów. Spośród solistów bardzo wysoko oceniono trębaczka — Bogusława Świńczyka. (J)

Pięciolatka rozwoju kultury

Pod koniec ub. miesiąca WRN w Bielsku-Białej uchwaliła program rozwoju kultury na lata 1976—1980. Omawialiśmy już w GŁOSIE szczegółowo jego koncepcję w okresie, gdy wojewódzka Instancja polityjna przyjęła założenia do opracowania tego programu, poświęciliśmy również tej sprawie dwa oddzielne komentarze.

W bieżącym numerze prezentujemy niektóre podstawowe dane dokumentu dotyczące cieszyńskiego regionu.

W województwie działa obecnie 127 bibliotek publicznych, 174 punkty biblioteczne oraz 34 biblioteki związkowe. W bież. pięciolatce uruchomione zostaną 34 nowe filie, m. in. po 2 w Cieszynie i w Wiśle oraz 1 w Ustroniu. W celu lepszej obsługi czytelników oraz włączenia się w krajowy system informacji. Biblioteka Miejska w Cieszynie, która działa na zasadzie placówki rejonowej, otrzyma dalekopis, zaś wszystkie biblioteki gminne wyposażone zostaną w telefon.

W latach 1976 — 1980 przewiduje się zbudowanie w województwie 35 nowych placówek księgarskich, w tym 2 w Cieszynie (z czego 1 stanowić będzie kolporteria muzyczna), 2 w Ustroniu oraz po 1 w Skoczowie i w Wiśle.

W oparciu o „Głos Ziemi Cieszyńskiej” i „Kronikę Beskidzką” powstanie pismo, które obejmie terenem swego działania całe województwo bielskie. Łączny nakład pism zakładowych wynosi natomiast 23 tys. egzemplarzy. Są to: „Sonda” (Bielsko-Biała), „Nasza Trybuna” (Cieszyń), „Pod Fabrycznym Dachem” (Andrzejów), „Echo Chelmska” (Chelmek) oraz „Fakty i Opinie” (Kety). Już obecnie periodyki te podlega, w większym czy mniejszym stopniu, problematyce miejskiej. Tendencja ta przybierze, zgodnie z

uchwałą WRN, charakter programowy.

Rozwijać się będzie również inne formy działalności wydawniczej. Oprócz systematycznie wydawanego rocznika „Kalendarza Beskidzkiego” i mniej systematycznie publikowanej „Karty Groni” (Żywiec), przewiduje się edycje przewodników, folderów, mapki i prospektów, podejmie się też starania o wydawanie periodyku społeczno-kulturalnego i popularno-naukowego. (Na marginesie: chyba przez przeoczenie tylko brak w programie wzmianki o „Roczniku Cieszyńskim”).

W województwie istnieją 623 amatorskie zespoły artystyczne, z czego 214 związkowych. Okazuje się, że upowszechnianie ich dorobku stanowiłoby tak naprawdę, in. improwizację, jak Tydzień Kultury Beskidzkiej (estrady w Wiśle, Szczyrk, Żywiec i Makowie Podhalańskim), Estrada Dziecięcych Zespołów Artystycznych „Olza” oraz Dni Skoczowa. W Cieszynie przewidziane jest organizowanie wystaw haftu i koronki beskidzkiej.

Prawie 1.200 członków skupiają towarystwa regionalne. Jest ich siedem: „Macierz Ziemi Cieszyńskiej”, Towarzystwo Miłośników Ziemi Bielsko-Białej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Oświęcimskiej, Towarzystwo

Miłośników Ziemi Suskiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Wadowickiej, Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej oraz Towarzystwo Miłośników Lanckoro-

ny. Zgodnie z uchwałą Egzekutywu KW PZPR, powołana zostanie wojewódzka Społeczna Rada Programowo-Organizacyjna Towarzystw Regionalnych. Do jej zadań należy będzie: koordynacja poczyną poszczególnych towarzystw, wydawanie czasopisma społeczno-kulturalnego województwa, współudział w organizacji wojewódzkich imprez folklorystycznych, inspirowanie kompleksowych badań nad przeszłością i teraźniejszością regionu oraz zapewnienie środków na działalność wydawniczą, kulturalno-oświatową i administracyjną zrzeszonych towarzystw.

W latach 1976 — 1980 przewidziane jest utworzenie Muzeum Gustawa Morcinka w Skoczowie oraz utworzenie przyzakładowej placówki muzealnej Kuźni FSM w Ustroniu (dotychczas istnieje jedynie punkt muzealny w zakładowym Domu Kultury).

Zgodnie z programem, kontynuowana będzie w bieżącej pięciolatce rewaloryzacja zespołu staromiejowego w Cieszynie. Teatr im. A. Mickiewicza natomiast połączony zostanie organizacyjnie z Państwowym Teatrem Polskim w Bielsku-Białej.

Kosztów 11 mln złotych remontowane będzie kino „Piast” w Cieszynie, zaś remontem bieżącym objęta zostanie „Szarotka” w Goleszowie.

Szkoła Muzyczna w Cieszynie, posiadająca dotąd status I stopnia, awansuje do stopnia II, w Wiśle natomiast przewidziane jest utworzenie filii cieszyńskiej szkoły I stopnia.

Jest w orkiestrach dętych jakaś siła

Orkiestry dęte, jako swoisty rodzaj amatorskiej działalności artystycznej, przetrwały, przetrwały i silnym ośrodkiem przemysłowym. Swoją własną, bogatą i nierozdzelną historią mają one na Śląsku. V

Jedną z najstarszych orkiestr dętych na terenie cieszyńskim jest 28-osobowy zespół muzyczny pracowników „Celmę”.

Kiedy doszło do założenia orkiestry? — pytamy kierownika zespołu Jana Gruchla.

— Obecny skład zespołu uformował się dwa lata temu w wyniku połączenia orkiestry działającej przy dawnym Fabryce Narzędzi i „Celmie”. Oczywiście, obydwa zespoły powstały dużo wcześniej, bo już na początku lat pięćdziesiątych.

Kierownikiem orkiestry celmowskiej był wtedy Alojzy Matuszek. Funkcje tę pełnił aż do połączenia zespołów.

— Jaki jest repertuar orkiestry?

— Bardzo zróżnicowany. Od marszów, poprzez wiązanki melodii ludowych i żołnierskich utworów „Orfeusz w piekle” Offenbacha i „Uwertury” do „Strasznego Dworu” Moniuszki. Ten repertuar na razie wystarcza, koncertujemy przecież przede wszystkim w rodzinnym zakładzie, bierzemy udział w

uroczystościach miejskich. Ale mamy wielkie ambicje. — Ambicje te zostały, jak sądzę, podsycone drugim miejscem wywalczonym na I Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych w Bielsku-Białej.

— Tak, przekonał się, że muzyka w naszym miasteczku jest na dobrym poziomie. Wyrzuciła nas tylko orkiestra dęta z Chelmska, a w ogóle konkurentów. I to nie było jakichś, było 17. Chciałbym przy okazji powiedzieć, że to nie pierwszy większy sukces. W ubiegłym roku dokonaliśmy nagrania w Polskim Radiu w Katowicach. Fakt ten również bardzo pozytywnie wpłynął na samopoczucie muzyków.

— Czy to oznacza, że nie macie prawie żadnych poważniejszych problemów?

— Wręcz przeciwnie. Orkiestra nasza nie ma pełnego składu we wszystkich sekcjach instrumentalnych. Oprócz tego w zespole grają przede wszystkim ludzie starsi, z którymi z bólem serca przyjdzie nam się tuż niebawem pożegnać. I co wtedy?

— No właśnie! — Od jakiegoś czasu próbujemy uzupełnić nasz skład, werbuje i przyciąga do muzykowania młodych ludzi. Niestety, jak do tej pory nie mieliśmy zbytniej nadziei. Pozyskaliśmy jedynie dobrze zapowiadającego się trebacza — Benedykta Przywarę.

Miejmy jednak nadzieję, że w tym roku będzie lepiej. — Czy jest jakaś konkretna przyczyna, że młodzi ludzie nie garną się do orkiestry?

— Z pewnością. Być może młodych chłopaków bardziej interesuje granie w zespole gitarowym, a jeżeli nawet do nas trafiają, to jest to przypadek, który po wygaśnięciu słomianego zapachu kończy się fiaskiem. A może perspektywę naszej orkiestry nie są dla nich dostatecznie atrakcyjne. Uważam jednak, że bardzo wiele zależy od zakładu i przyzakładowej szkoły zawodowej, z której wiawimy zdolniejszych. Chciałbym po prostu powiedzieć, że orkiestra nasza, aczkolwiek przynosi zakładowi chlubę, nie jest jego przyszłościowym „oczkiem w głowie”.

Mamy wiele kłopotów, które do docenienia naszej roli mogłyby zniknąć. Przyzakładowa szkoła również bez entuzjazu nie podchodzi do staraj zespołu. Widocznie dość trudno jest w naszym zakładzie dobrać walory wychowawcze. Jestem jednak dobrej myśli. Przypuszczam, że uda nam się własnym entuzjazmem zarazić młodych. A w tym względzie najbardziej liczymy na najstarszych członków orkiestry, np. Władysława Kondrę czy Sylwestra Ochmanę.

Rozmawiała: JADWIGA LACH-ROSCHOWA

ZAPISKI KULTURALNE

● WYSTAWA FILATELISTYCZNA „Bielski-76” została zamknięta. Sąd konkursowy przyznał dyplomy i nagrody. Trwałą wartość po tej pozostawiającej jest wydany katalog w opracowaniu Adolfa Halamy i Mariana Li-blonki, zawierający m.in. listy rozwoju ruchu filatelistycznego w regionie bielskim. (g)

● RADA ZAKŁADOWA Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bielsku-Białej zorganizowała w domu czasowym „Krystynka” w Wiśle — Jarembatę plener malarstwa nau-czyteli amatorów. W plenerze wzięli udział: Elżbieta Ryżewska, Augustyn Palasz, Bronisław Ryzkiewicz, Janina Stoka, Antoni Guzek, Antoni Liszka, Roman Lipowski, Stefan Dudka, Andrzej Świder, Karol Frymus, Danuta Polt i Aleksander Maiko. Pracę wystawiono w Klubie Rady Zakładowej ZNP w Bielsku-Białej. (g)

● W CZESKIM CIESZYŃSKU z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Związku Kultu-raino-Oświatowego w Czechosłowacji odbyła się konferen-cja szkoleniowa działaczy te-licznych kół PZKO. Referat wprowadzający wygłosił dr Leopold Kantor z Filii UŚ w Cieszynie. Doświadczeni cię-szyńskiego Klubu Propozycji dzielił się z uczestnikami konferencji red. Władysław Oszeła. (g)

Czyżby odrodzenie dziecięcego Teatru?

Od czasu, kiedy Jan Cieślarski przestał zajmować się „Skratkami Cieszyńskimi”, kruchło było w naszym mieście z działalnością teatryczną dziecięcą. Przedszkola i szkoły tylko okazjonalnie prowadziły tego rodzaju prace, a kontynuatorzy „Skratków” ciągle nie mogą wyjść z impasu.

I oto od jesieni roku ubiegłego w osiedlu mieszkaniowym na Winogrodzie zaczęło się coś dziać. Wokół osoby reżysera-spółceownika, działacza Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — Władysława Bublaka oraz licealistki Małgorzaty Wadoń skupiła się grupa młodych ze Szkoły Podstawowej nr 8, która postanowiła „robić” teatr.

W nie najłatwiejszych warunkach podjęli mozolne ćwiczenie sztuki scenicznego „Kopeluszka”. W okresie choinkowym przedstawienie było gotowe. Obejrzały je setki maluchów i rodziców Cieszyńska, Zebrzydowa, Koń-czy, Kaczyc, pensjonariusze sanatorium na Kubalonie, dzieci Istebnej i innych miejscowości.

Zespół o wdzięcznej nazwie „Cieszynek” uczestniczył w dorocznej estradzie dziecięcej „Olza 76” oraz uświetnił obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka. Znają go

Białej, ul. Kosmonautów 19. Ekspozycja wzbudziła żywe zainteresowanie i uznanie zwiedzających.

● W CZESTOCIOWIE i LUBLINIE koncertował polski chór mieszany „Preludium” z Bogumina. Zespół, występujący pod batutą Tadeusza Kosińskiego, odśpiewał utwory polskie, czeskie i słoweńskie, zyskując gorący aplauz publiczności.

● JAKI CZAS CZEKA NAS i czy sprawdzają się ludowe przepowiednie pogody? Na te i inne pytania będzie odpowiadał inż. JAN SZYMUR z „Wschodowca”. Spotkanie odbędzie się dnia 20 czerwca br., o godzinie 18 w Osiedlowym Klubie Propozycji na Małym Jaworowym (świećlica ADM). (g)

● W CZESKIM CIESZYŃSKU z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Związku Kultu-raino-Oświatowego w Czechosłowacji odbyła się konferen-cja szkoleniowa działaczy te-licznych kół PZKO. Referat wprowadzający wygłosił dr Leopold Kantor z Filii UŚ w Cieszynie. Doświadczeni cię-szyńskiego Klubu Propozycji dzielił się z uczestnikami konferencji red. Władysław Oszeła. (g)

Goleszowianin autorem wielkiego słownika

Mało kto wie, że goleszowianin — Paweł Macura jest autorem „Rozsłownika angielsko-polskiego elektrotechnicznego”.

Macura, pochodzący z rodziny proletariackiej, w okresie przedwojennym zdobył zaledwie podstawowe wykształcenie. Znalazszy się w Stanach Zjednoczonych, znalazł losy zamiatacza, sprzedawcy ulicznego, portiera. Jednocześnie uczył się, zdobywając wykształce-

nie w zakresie orientall-styki.

Jest profesorem Uniwersytetu Nevada. Wykłada język rosyjski i niemiecki, tłumaczy, pracuje naukowo. Jego słownik, zawierający 60-tysięcy haseł z zakresu elektrotechniki i dziedzin pokrewnych, stanowi pierwszego tego typu dzieło w USA i dlatego posiada fundamentalne znaczenie nie tylko o charakterze naukowym. (g)

Z OKAZJI DNI SKOCZOWA

Wówczas rodziło się nasze dzisiaj

KAROL KAJZER

RANKIEM 1 maja 1948 r. wojska radzieckie wkroczyły do Skoczowa, a wraz z nimi do miasta przybyły władze cywilne i działacze harcerscy dla organizowania lokalnej administracji. W ratunku objął urządowanie pierwszy burmistrz Cyryl Popiołek.

Skoczowanie z wielkim entuzjazmem włączali się do przywracania normalnego życia w mieście. Przystąpiono do uporządkowania i odgruzowania zakładów, ulic i domów, organizowano naukę, reaktywowano organizacje społeczne i spółdzielczość.

Pracowano dosłownie za bochenek chleba. Czynny od 2 maja Wydział Aprowizacji wydawał pracującym jako zapłatę za pracę chleb. Już w pierwszych dniach maja uruchomiono stołówkę miejską. Chleba i innych artykułów spożywczych dostarczali miejscowi piekarze i właściciele sklepów. Znaczną część towarów pochodziła ze składów i sklepów po-niemieckich.

PIERWSZY ROK

● 3. V: Na rynku odbył się wielki ludności z okazji wyzwolenia miasta. Przemawiali: sekretarz PPR Józef Szewczyk, przedstawiciele stronnictw politycznych, władz cywilnych oraz major wojsk radzieckich.

● 5. V: Reaktywowano Ochotniczą Straż Pożarną. Sekretarz sądowy Karol Rolk otrzymał polecenie zorganizowania sądu grodzkiego i biura notarialnego.

● 10. V: Wielki wiec ludności Skoczowa i okolicy z związku z wyzwoleniem Śląska i Skoczowa.

Z Dachau nadchodził wiadomość, że Gustaw Morcinek żyje.

● 11. V: Wydział Aprowizacji wydał w stołówkę miejską m.in. 727,5 kg chleba, 139 kg cukru, 310 kg maki żytniej i pszennej, 60 l ogórków, 31 kg marmolady.

● 14. V: Magistrat miasta udzielił zebrzydowskiej gminie pożyczki żywnościowej w ilości: 300 kg maki żytniej, 100 kg maki pszennej i 100 kg cukru.

● 15. V: Rozpoczęto naukę w szkole nr 1. Sale szkolne były zdewastowane, brakowało pomocy szkolnych, większość okien była zabita deskami.

● 17. V: Na zebraniu mieszkalców, w którym wzięło udział 100 osób, ukończono wypracowanie 16-osobowa Rada Narodowa.

● 23. V: W Szkole Podstawowej nr 2 rozpoczęto naukę 389 dzieci. Szkoła posia-

dała 5 etatowych nauczycieli.

● 30. V: Powołano społeczny komitet pomocy dla rodzin, których domy w czasie działań wojennych zostały spalone.

● 1. VI: Reaktywowano działalność Spółdzielni Spożywców „Społem” pod nazwą Spółdzielnia Ludowej.

● 6. VI: Utworzono Zarząd Domu Kultury. Na siedzibę DK przeznaczono budynek nr 19 przy Ryнку.

● 16. VI: Organizacja Młodzieży „TUR” urządziła pierwszy festyn.

● 18. VI: Burmistrz miasta (na miejsce aresztowanego za kolaborację z okupantem Popiołka) mianowany został Rudolf Zertka, działacz PPR.

● 24. VI: Ochotnicza Straż Pożarna zorganizowała pierwszy festyn strażacki.

● 15. VII: Uroczyste otwarcie biblioteki Domu Kultury. Księgozbiór liczył 273 tomy. W ciągu pierwszego godziny wypożyczono 266 woluminów.

Zakończył się rok szkolny 1944-45.

● 22. VII: Nieznani ban-dyci sprowokowali strzelaninę w śródmieściu, w czasie której zginął zastępca komendanta posterunku MO Józef Powada.

● 20. VIII: Obchodzono Święto Odrodzenia Szkoły Polskiej. Z tej okazji odbył się festyn szkolny.

● 3. IX: Rozpoczęło nowego roku szkolnego.

● 15. IX: Otwarto Gminną Szkołę Rolniczą.

● 1. X: Burmistrzem miasta został Franciszek Brudny, członek PPR, były działacz KPP.

● 17. IX: Oddana została do użytku linia kolejowa Bielsko — Cieszyń przez Skoczów.

● 29. X: W Kiczycach, w czasie pełnienia służby zgi-

nał funkcjonariusz MO w Skoczowie, Rudolf Kozel, zamordowany przez członków bandy.

● 1. XI: W drodze z O-młab do Skoczowa, pod Wi-slicą, zginął w godzinach wieczornych działacz spółdzielczy, członek PPR, Franciszek Koźdoń, zamordowany przez reakcyjną bandę podziemia.

● 31. XII: Robotnicy nowo uruchomionej Garbarni wyprodukowali i sprzedali pierwszą partię skór wierzchnich w ilości 600 m kwadr. Stan załogi na koniec gru-dnia wynosił 87 ludzi.

● 2. I. 1946: W czasie potyczki z bandą NSZ „Kre-ta” zginął w Skoczowie pracow-nik PUBP w Cieszynie Sta-nisław Skąpski.

● 10. I: W Dolnym Borze zlikwidowano bandę NSZ „Borkaly”. Przywódca zgi-nął. W akcji zginęli również funkcjonariusze MO Henryk Kozioł i Kazimierz Miśta.

● 14. II: Przeprowadzono pierwszy po wojnie spis ludności. Skoczów liczył 4480 mieszkańców.

● 1. V: Po raz pierwszy po wyzwoleniu obchodzono uroczystości Święta Pracy. U-litami miasta przeszli bar-żyny pochod ludności mia-scowej i okolicznych wiosek.

Takie były początki. Obraz ówczesnych czasów, jak i wyłania się z tych łakonicznych zapisków, pozwala współczesnym ocenić młode naszynek dokonani i trud to-warzyszący rodzącej się now-owej ojczyźnie — Polsce Lu-dowej.

piłka nożna

Kończą się piłkarskie emocje. Jako pierwszy zaskakującą piłkarze klas C. W niedzielę zakończył mistrzostwo boje zawodnicy klasy okręgowej. Za tydzień poznamy mistrzów i spadkowiczów w klasach A i B.

Miniony tydzień był niezwykle pracowity dla piłkarzy. Rozegrali oni w ciągu siedmiu dni dwie kolejki spotkań, w których nasze zespoły grały ze zmiennym szczęściem.

A oto wyniki z 17 czerwca.

KLASA OKRĘGOWA: KS Cieszyń uległ na własnym boisku LZS Łąka 0:2 a Cukrownik Chybie przegrał w Gorniku Niedobycze 1:3, prowadząc do przerwy 1:0.

KLASA A: Beskid Bielsko — Olza Pogwizdów 3:1, Wisła Strumię — LZS Kozy 2:1, Beskid Skoczów — Orzeł Zabłocie 3:2, Wicher Kaczyce — Iskra Pszczyna 3:3, Elektrostal Czechowice — Górnik Czechowice 0:4, LZS Bojszowy — GKS-Pniówek 1:3, BBTŚ II Bielsko — Kuźnia Ustron 2:1.

KLASA B: Spółnia Marklowice — LZS Kończyce Małe 1:1, Kolejarz Zembrzydowice — LKS Nierodzim 2:3, Beskid Brenna — KS II Cieszyń 1:0, Beskid II Skoczów — LZS Kończyce Rudnik 2:2, Byskawica Drogomyśl — LZS Górki 3:2, Olimpia Golezów — Zryw Dzielęłów 2:1, LZS Pruchna — LZS Bąków 2:1.

Oto wyniki niedzielnych spotkań mistrzowskich:

KLASA OKRĘGOWA

Cukrownik Chybie w ostatnim meczu przegrał z Ziemowitem Łędnym 0:1, a KS Cieszyń uległ Grunwaldowi Hałemba 1:4.

ZAKŁAD TRANSPORTU KOLEJOWEGO I GOSPODARKI KAMIENIEM Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Rybniku-Boguszowicach

PRZYJMUJE WPISY

kandydatów do I klasy 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących na rok szkolny 1976/77 o specjalności:

1. MECHANIK urządzeń kolejowych — spalinywoje pojazdy trakcyjne
2. KOLEJARZ — operator ruchowo-przewozowy kolei.

Warunki przyjęcia:

1. ukończenie 8 klas szkoły podstawowej,
2. ukończenie 15 lat, a nie przekroczony 18 rok życia,
3. pierwsza kategoria wzroku i słuchu,
4. zawarcie umowy o naukę zawodu z zakładem pracy po stwierdzeniu przez lekarza przydatności do zawodu.

Podanie o przyjęcie należy złożyć lub przesłać pod adresem: Dział Szkolenia Zawodowego ZTKIGK, ul. Kopaliniana 3, 44-253 Rybnik-Boguszowice.

Do podania należy dołączyć:

1. własnoręcznie napisany życiorys,
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (do chwili wydania świadectwa — wykaz ocen za I półrocze),
3. metrykę urodzenia,
4. świadectwo lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu,
5. 3 fotografie,
6. oświadczenie rodziców lub opiekunów wyrażających zgodę na kontynuowanie nauki (dotyczy kandydatów, którzy nie ukończyli 16 roku życia).

UWAGA!

1. Przyjęcie do szkoły następuje bez egzaminu wstępnego w kolejności zgłoszeń.
2. Do zawodu kolejarza przyjmujemy również dziewczęta — jednak bez możliwości zakwaterowania w internacie.
3. Dojazd do szkoły i zakładu autobusem PKS ze stacji Rybnik do przystanku autobusowego KWK Jankowice. 81kr

KLASA — A

Wicher Kaczyce — Beskid Bielsko 4:2, GKS Pniówek — Wisła Strumię 1:1, Orzeł Zabłocie — Elektrostal Czechowice 1:3, LZS Kozy — Olza Pogwizdów 3:0, Górnik Czechowice — LZS Bojszowy 3:0, BBTŚ II Bielsko — Beskid Skoczów 0:1, Iskra Pszczyna — Kuźnia Ustron 1:2.
25 39 56:11
Strumię — Pniówek 25 33 56:24
Ustron — Górnik 25 34 41:23
Kozy — BBTŚ 25 31 43:32
Bojszowy — Pszczyna 25 29 47:35
BBTŚ — Skoczów 25 28 45:39
Pszczyna — Skoczów 25 27 47:48
Skoczów — Elektrostal 25 26 20:24
Elektrostal — Zabłocie 25 25 28:37
Zabłocie — Bojszowy 25 22 36:41
Bojszowy — Kaczyce 25 20 31:44
Kaczyce — Beskid 25 17 37:78
Beskid — Pogwizdów 25 12 15:53
Pogwizdów — 25 5 18:72

KLASA — B

Beskid II Skoczów — Spółnia Marklowice 3:0, Zryw Dzielęłów — Kolejarz Zembrzydowice 4:4, KS II Cieszyń — Byskawica Drogomyśl 7:1, LKS Nierodzim — LZS Kończyce Małe 4:1, LZS Górki — Olimpia Golezów 3:4, LZS Bąków — Beskid Brenna 9:0, LZS Kończyce Rudnik — LZS Pruchna 3:2.

Brenna — Cieszyń II 25 41 86:32
Cieszyń II — Nierodzim 25 39 68:27
Nierodzim — Marklowice 25 33 72:37
Marklowice — Skoczów II 25 33 73:33
Skoczów II — Bąków 25 26 47:51
Bąków — Golezów 25 24 54:24
Golezów — Drogomyśl 25 23 58:00
Drogomyśl — Zembrzydowice 25 21 43:45
Zembrzydowice — Dzielęłów 25 20 46:50
Dzielęłów — M. 25 20 47:53
Kończyce M. — Górki 25 18 38:79
Górki — Kończyce R. 25 18 39:56
Kończyce R. — Pruchna 25 10 27:85



Gocary — atrakcja nr 1 Skoczowa. • Fot.: Paweł Czupryna

Dorobek ludowych zespołów sportowych w naszym regionie widoczny jest na każdym miejscu. Działacze Zrzeszenia LZS byli i są motorem wielu przedsięwzięć inwestycyjnych, z których korzystają wszyscy mieszkańcy wiosek. To dzięki ich ofiarnej społecznej pracy mamy piękne boiska, pawilony sportowe, trasy biegowe i zjazdowe, skocznie narciarskie, baseny i tory jeździeckie.

W naszym regionie działa ponad 40 ludowych zespołów sportowych. Posiadają one w swych szeregach prawie 4100 członków, którzy pracują w 130 sekcjach. Przeważają sekcje piłki nożnej i turystyczne. Ponadto sportowcy więcej uprawiają takie dyscypliny, jak siatkówka, tenis stołowy, szachy, narciarstwo, lekkoatletyka, koszykówka, hokej na lodzie, piłka ręczna, podnoszenie ciężarów, gimnastyka akrobatyczna. Coraz większe sukcesy notują w kraju jeźdźcy z Ochab, uparcie torują sobie drogę do czołówek wiojskiej kolarze.

Działalność większości klubów i ich sekcji opiera się na pracy społecznej często bezimiennych ludzi, którym leży na sercu dobro sportu wiojskiego.

Z roku na rok bogatsza staje się baza sportowców spod znaku LZS. Dzięki cennej inicjatywie redakcji „Gromada — Rolnik Polski” pod hasłem „Boisko w każdej wsi” nasz region wzbogacił się o nowe obiekty. I tak w Strumię powstał ośrodek sportowy — jeden z najpiękniejszych w województwie. Obecnie w jego sąsiedztwie budowany jest basen kryty, który będzie gotowy w tym roku. Również w pozostałych wioskach tej gminy LZS-owcy mają się czym pochwalić. Piękny pawilon stanął w Drogomyślu

a boiska w Zabłociu, Bąkowie i Pruchnej są dobrze zagospodarowane. Doczekała się także placu gier młodzież z Zbytkowa. Tak więc miasto i gmina Strumię należą do najbardziej usportowionych w regionie. Piłkarze ze Strumię i Zabłocia z powodzeniem grają w klasie A. Szczególnie sympatycy Wisły mają powody do radości, gdyż ich chłopcy są w tym sezonie najlepsi i praktycznie mają już zapewniony awans do klasy wyższej.

Dobrze układa się współpraca pomiędzy wszystkimi klubami w gminie. Powodzenie cieszą się turnieje o puchar naczelnika. Widoczne sukcesy notują kluby LZS w dziedzinie współpracy z miejscowymi szkołami. Dzięki niej drużyny mają zapewniony stały dopływ młodych sportowców.

Krzewiciele wiejskiego sportu

Drugim prężnym ośrodkiem sportowym jest Brenna. W gminie działają dwa LZS-y, które oprócz piłkarzy posiadają mocne sekcje narciarskie. Trzon ich tworzą narciarze szkolni. W Brennie planuje się rozpocząć remont miejscowej skoczni. Obiekt ten w przyszłości otrzyma pokrycie igielne i wtedy będzie mógł służyć skoczkom latem i zimą.

Ambitne zamierzenia mają także sportowcy Beskidu, gdy chodzi o rekreację. Poniżej ośrodka niedzielnej wypoczynku wybuduje się kąpielisko, w sąsiedztwie którego znajdować się będą parunki i pola namiotowe. Tak

więc Brenna, jako jedyna w naszym regionie, będzie posiadała autentyczny ośrodek sportów letnich i zimowych.

Również w innych miejscowościach LZS-owcy mają się czym pochwalić. Pawilony sportowe stanęły w Kończycach Małych, Nierodzimiu i Marklowicach. Zmodernizowano obiekty sportowe w Kończycach Wielkich, Simeradzu i Ochabach. Daleko zaawansowane są prace przy budowie boisk w Iskrzyżynie i Kaczycach.

Z nowych inwestycji na uwagę zasługują planowana budowa szatni wraz z siłownią w Wiśle — Jonidle, boiska w Istebnej, basenu kąpielowego w Jaworzynie, hippodromu w Ochabach i pawilonu sportowego w Pierścieniu.

Kiedyś największe sukcesy notowali sportowcy LZS w konkurencjach narciarskich. Warto w tym miejscu wspomnieć o tytułach mistrzowskich choćby Pawła Gorzkiego i Józefa Kocjana z LKS Wisła. Ostatnio honoru naszego narciarstwa broni jedynie Jan Dragon — biegacz z Istebnej.

Coraz głośniejsze jest o jeźdźcach z LZS Pruchna — Ochaby. Wspaniałe wyniki osiągają Krzysztof Goras, Czesław Janik, Czesław Kidon i Teofil Loska. Dosiadane przez nich konie wiodły ich do zwycięstw w wielu ważnych imprezach krajowych i zagranicznych.

Klasą dla siebie na Śląsku jest młoda pingpongistka z Hażlach, Irena Krupa, która nie ma na Podbeskidziu godnych siebie rywalów.

Niezwykle cenne są inicjatywy sportowców spod znaku LZS w rozwoju sportów masowych, turystyki i rekreacji. Dzięki ich pracy efekty, choć może nie wymierne, są wyjątkowo cenne i wartościowe.

PAWEŁ CZUPRYNA

Franciszek Kępka walczy o kolejny medal

W czwórcie naszych reprezentantów na XV sztabowcowe mistrzostwa świata w kralnie „tysiąca jezior” najpoważniejsze szanse na medal ma goleszowianin, a obecnie mieszkaniec Bielska-Białej, Franciszek Kępka. Nasz mistrz startuje w tej największej sztabowcowej imprezie już po raz piąty. Z każdego dotychczasowego występu: w Marle 1970, w Vrsac 1972, w Waikerie 1974 (USA), w Jugosławii i Australii w klasie standard, w angielskim mieście South Cerney 1965 w otwartej przywiozł... brązowy medal i tytuł II wicemistrza świata.

Franciszek Kępka rok temu wygrał międzynarodowe zawody sztabowcowe w Finlandii z

udziałem 17 państw. Był zdecydowanie najlepszy. Pozostawił w pokonanym polu mistrzów z USA, RFN, Austrii, Wielkiej Brytanii, Francji i Szwecji oraz Finów.

W opinii fachowców faworytami w walce o światowy prymat są polscy gospodarze, RFN, Amerykanie i Polacy. Nasi sztabownicy, jak również zawodnicy Stanów Zjednoczonych, będą na „Jantarach” wykonanych przez konstruktorów Przedsiębiorstwa Doświadczalno-Produkcyjnego Sztabownictwa „PZL — Bielsko”.

Życzymy naszemu rodakowi pomyślnych wiatrów. Oby wrócił do kraju z kolejnym medalem, tym razem z najsłabszego kruszc.

Przyszłość „Beskidu” w rękach młodzieży

Beskid Skoczów należy do nielicznych klubów sportowych w naszym regionie, które stworzyły dobre warunki dla rozwoju fizycznej. Dzięki ofiarnej i skromnej garści działaczy i pomocy władz miejskich wybudowano piękny pawilon sportowy, w którym znalazły swój „kącik” wszystkie sekcje sportowe. Ponadto zakupiono dla potrzeb klubu autokar.

Wszystkie te przedsięwzięcia nie wpłynęły jednak na poprawę samych wyników sportowych Beskidu. Czym to tłumaczyć?

O tych właśnie sprawach i planach na przyszłość rozmawiamy z prezesem klubu, Antonim Kratkim.

— Budowa pawilonu sportowego tak zaabsorbowała kierownictwo, że nie było czasu na zajęcie się sekcjami, które nie zawsze sumiennie realizowały swoje założenia programowe. Dlatego nowy zarząd klubu postanowił zwrócić uwagę na pracę szkoleniową. Dotyczy to szczególnie piłkarzy, którzy przekazywają poważny kryzys. Mimo założenia pierwszeństwa dla sekcji dobrymi zawodnikami z sąsiednich klubów wiejskich, nie udało się osiągnąć sukcesów. Uważamy więc, że trzeba postawić na młodzież. Typowo współpracą z miejscowymi szkołami podstawowymi i średnimi może przynieść spodziewane efekty. W tym kierunku uczyniliśmy już pewne kroki. Np. w oparciu o siatkowe tradycje szkoły nr 1 chcemy powołać sekcję siatkówki, która — jak zdążyliśmy się przekonać — ma w naszym mieście wielu zwolenników. Dotyczy to również drużyny żeńskiej.

Zamierzamy z początkiem nowego roku szkolnego przeprowadzić wśród uczniów od klasy czwartej wyzwy ankietę, przez którą młodzież wyraziłaby swoją opinię o kierunkach rozwoju sportu w mieście i zgłosiła akces do wybranej przez siebie sekcji. Pozwoli nam to zorientować się w zamiłowaniach uczniów i skuteczniej ustawić współpracę na linii szkoła — klub. Sądzimy, że nauczyciele wychowania fizycznego przyjdą nam z pomocą.

Stworzenie mocnej, liczącej się w województwie drużyny piłkarskiej będzie możliwe przez wychowanie własnego, zdolnego narybku. Posiadamy już dwie drużyny trampkarzy, które prowadzi znany pedagog, instruktor Alojzy Foltyn.

Organizowane przez nas szkolne turnieje szachowe mają na celu wyrabianie zamiłowania do gry w szachy.

wania do tej pięknej dyscypliny, która kiedyś posiadała wielu zwolenników w naszym mieście.

Przejeżdżamy sekcje tenisa stołowego od TKKF „Wspólnota”, stwarzając jej doskonałe warunki treningowe i wyposażając najlepsze pingpongisty w cenny sprzęt.

Sekcja skibobowa, choć związana jest z klubem ponad pół roku, szczyty się największymi sukcesami. Zrobimy wszystko, aby jej członkowie czuli się u nas jeszcze lepiej niż dotychczas.

Nie zamkamy przed nikim bramy naszego obiektu. Judokom z MDK „Tryton” udostępniłmy naszą salę treningową. Obecnie szukamy chętnych do rozkreszenia sekcji hokeja na trawie. Wierzymy, że ta dyscyplina sportowa, uprawiana jedynie w Cieszyńskim i Bielsku, znajdzie również u nas wielu zwolenników.

Myslimy o urządzeniu zimą naturalnego lodowiska na boisku asfaltowym.

— A jakie są dalsze zamierzenia inwestycyjne klubu?

— Konserwacji wymaga płyta boiska, która po intensywnym eksploatacji w ciągu ostatnich dwóch sezonów jest w opłakany stanie. Na czas prowadzonego remontu szukamy w pobliżu naszego obiektu placu dla piłkarzy na treningi i mecze.

W najbliższym czasie nakryjemy dachem trybunę od strony Wisły, a po przebudowie trybuny boiska wybudujemy trybunę amfiteatralną. Wyplanujemy parkan od strony ulicy Sportowej i zagospodarujemy teren wokół pawilonu.

Po wybudowaniu basenu za boiskiem, a w przyszłości i halę sportową, miasto otrzyma przepiękny zestaw obiektów, które na dłuższy czas zaspokożą jego potrzeby.

Ponieważ miejscowe zakłady pracy nadal nie pomagają nam tak, jak byśmy sobie tego życzyli, dlatego musimy w sposóbami poszukiwamy potrzebnych nam grosza. Wynajmujemy pokoje w pawilonie na hotelik robotniczy, wygospodarowaliśmy dodatkowe pomieszczenia na zorganizowanie na boisku kolonii dla dzieci. Zarabiamy na siebie również klubowy autokar.

Jesteśmy przekonani, że dzięki życzliwości i pomocy władz miejskich oraz ofiarnego aktywności sportowców naszego grodu będziemy w stanie wspólnie zrealizować nasze zamierzenia.

Pragniemy, żeby Beskid stał się klubem wszystkich miłośników sportu — klubem, który będzie rozsławiał imię nadwielkopolskiego miasteczka.

Notował: Pa Cz

ZAKŁADY ELEKTRO-MASZYNOWE W CIESZYŃCIE

POSZUKUJĄ

KWATER PRYWATNYCH DLA RODZIN I OSÓB SAMOTNYCH W CIESZYŃCIE, GOLESZOWIE, USTRONI I OKOLICY

na dogodnych warunkach finansowych.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Socjalno-Bytowy ZEM Celma, Cieszyń, ul. 1 Maja 19, telefon 15-81, wew. 524. 70kr

Uwaga: Dziewczeta i Chłopcy!

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO „PLEDAN” W SKOCZOWIE

ogłaszają DODATKOWE WPISY dziewcząt i chłopców do nauki zawodu na rok szkolny 1976/77

o następujących specjalnościach:

— TKACZ

— PRZEDZARZ

— MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych

Teoretyczna nauka zawodu odbywać się będzie w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Skoczowie, zaś praktyczna — w Zakładach Przemysłu Welnianego „PLEDAN” w Skoczowie.

Zapisy przyjmują oraz informacji udziela:

Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego przy ZPW „PLEDAN” w Skoczowie, ul. Fabryczna 9

82kr

GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-000 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 23, 40-003 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: PAWEŁ CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁĘBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. TELEFON: 13-32 oraz 13-93. TELEKS: 635-394. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 15, 40-001 Katowice, konto PKO

10 nr 3-6-31. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatów RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatów, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW NA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa, konto PKO nr: 1-6-106024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIWONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane do czwartku na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy INDEKS nr 3529. Nr zam. 2482/76. N-2



Panorama Istebnej — droga na Kubalonkę. ● Fot.: Karol Lojza

Złot młodych turystów

Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Wodzisławiu i tamtejszy Oddział PTTK były organizatorem VIII Złoty Szkolnych Kół Turystyczne - Krajoznawczych w Beskidzie Śląskim, który rozpoczął się spotkaniem 321 uczestników w Wisie-Nowej Osadzie.

Najlepszą znajomością Beskidu Śląskiego wykazywały się dziewczęta i chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 10 w Wodzisławiu. (n)

TV Ostrawa

WTOREK, 22 CZERWCA

17.40 Na łowickich ścieżkach. 18.05 Auto - moto - rewi. 18.35 Dobranocka. 21.10 Szedł żołnierz - film.

ŚRODA, 23 CZERWCA

17.10 Młodymi oczyma. 18.00 Dobranocka. 20.25 Był raz dom - IV część serialu telewizyjnego. Program II: 19.30 Muzyczne studio „M” 20.00 XIII Międzynarodowy festiwal piosenki.

CZWARTEK, 24 CZERWCA

16.55 Sparta Praga - Slovan Bratysława - spotkanie piłkarskie. 20.00 XIII Międzynarodowy festiwal piosenki. Program II: 20.05 Genevieve - komedia filmowa prod. angielskiej.

PIĄTEK, 25 CZERWCA

17.00 Telewizyjny klub młodych. 17.55 Kino krótkich filmów. 18.40 Dobranocka. 20.15 Czarne chmury - IX część serialu telewizyjnego prod. polskiej. 22.30 Jak zaczynał żyć inacej - teatr telewizyjny. Program II: 16.05 CSRS - Bulgaria - lekka atletyka mężczyzn. 18.40 Szkoła sportu. 19.30 Telewizyjny klub młodych. 20.00 Dobrej nocy - film z serialu Niebieski eksors.

SOBOTA, 26 CZERWCA

9.30 Za wkoła brama - X część serialu prod. polskiej. 10.45 Był raz dom - IV część serialu telewizyjnego. 14.20 Czarne chmury - IX część serialu telewizyjnego prod. polskiej. 15.15 CSRS - Bulgaria - lekka atletyka mężczyzn. 17.00 Zamek dla Barbarę - komedia filmowa prod. czeskiej. 18.40 Dobranocka. 19.35 Bramki. punkty. sekund. Program II: 21.05 Muzyka dla wszystkich.

NIEDZIELA, 27 CZERWCA

9.00 Bajki i baśnie. 10.15 Stulnierz rozbójnik z gór - III część serialu prod. NRD. 16.25 Slovan Bratysława - Sparta Praga - spotkanie piłkarskie. 19.35 Bramki. punkty. sekund. 19.50 Chwila porzy. 20.00 Fantazja - film prod. radzieckiej.

255. STRAZOK WE MŁYNIE

KAROLA z Czadeczki też nazywają Karolym ze Młyna. Bo tam kiejsi był młyn, co ma o wies i jezemiem na mąkę. To było taki stare izbiako, a młyn był pędzony wodą. I w tym młynie straszowało.

Przyjechał tam kiejsi do nich zebro, jako oto baji Hajtek. Bo kiejsi chodzowało strasznie kupa tych zebroków. Przyjechał tam wieczór i:

— Pochwalony
— Na wieki wieków
— Na cóżbyś też chciot, Jura? (bo tym zebroć sie mia-nowot Jura).

— Na chciotbych sie tu u was przespać — powiada do tego młynorza.

— Doma ni momy kandy, bo nas też je kupa, ale w młynie byś sie możne przespać.

— Na dyć tu bezmali strasz.

— Nō straszyno, ale ty też wyglądasz jako straszny, tōż ciebie nie bydzie straszyc.

— A dali byście mi co zjeść?

— Na oto mosz parę zym-

OPOWIEŚCI spod Witalusza

JAN BRODA

Z CHŁOPA KRÓL

Pewni rodzice mieli syna jedynaka. Ten syn był głupawy. Jednego razu rodzice pojechali do miasta i zostali mu wachować chaipy. Przyszli złodzieje i wszystko wykradli. Jak rodzice wrócili z miasta, bardzo płakali, bo nie zostało nic do obłoczenia ani do jedziny. Ze słotci wygnali syna z chaipy. Na drogę mu dali pajde chleba i dwa grejcare. Tak synek poszedł w świat.

Idzie, idzie, aż napotkai jakigosi chłopa z miechym. Pyto sie go, co niesie w tym miechu. Chłop prawi, że psa na utopiyni. Synek sie ulitowal nad psym i powiedziot: „Dejcie mi tego psa, jo wōm dōm grejcar”. Chłop sie zgodził. A synek poszedł z psym.

Idzie, idzie, aż napotkai drugigo chłopa z miechym. Pyto sie go, co niesie w tym miechu. Chłop prawi, że kocura na utopiyni. Synek sie zas ulitowal i powiedziot chłopu: „Dejcie mi tego kocura, jo wōm dōm grejcar”. Chłop sie zgodził. I synek z psym i kocurem szedł dali.

Przyszli na polane. Synek wyjął z kapsy pajde chleba i dōl kocurowi i psu. Jak pies pojod, zaczął grzebać w ziemi i wygrzebot złozy pierścione i oddol go swymu panu. Uradowany synek potrzył pierścione o kabot i pomyślił se: „czymu-ch ni ma w zamku królewskim?” Co se pomyślił, to sie stało. Znalozł sie z kocurem i psym w komnacie królewskiej. Na tronie siedziot zastarany król, bo prawie nieprzyjacieli wypowiedziot mu wojne. Król ogłosił, że kto zwycięży wroga, dostanie rekę jego córki. Głupi synek zgłosił sie z tego wodza.

Pojechoł na wojne z kocurem i psym i zwyciężył. Zás mu dopomóg złozy pierścione. I król ożynił go ze swą córką. Ale żonie bylo samej smutno, bo mąż przebywoł jyny z kocurem i psym. Jednego razu spytała go, skąd sie mu hiera — ta wszystka moc. On ji powiedziot, że mo taki pierścionek, co mu wszystko zrobi, jak go po-

nioków, tarluszko, oszkrobie se, a tam jest blacha, nawor se gatuszek, a domy ci szypur ki, pojysz.

Tōż se nakłod pod blachą ogiyni, natrzył na tarluszku zymnioków, wuppczył, dōl kopkę maki, nawarzył gatuszek, siednił se na ławke, zaczął jeść. A tu coś na powoił „puk”...

Podziwoł sie, wisi noga u powoiu, i coś pado:

— Ty, jo spadnē.

A tym jy, pado:

— Na spadni.

Pokozala sie drugo noga.

— Jura, jo spadnē.

— Tōż spadni.

Jura jy gatuszki dali. Jy, a tu wōm bē! na dōt chłopi-

ski, Okropne, teli jako Micho!

choł od Korbasa, a był czorny jako głośnia. Siadło to chłopi-

ski kole Jury na ławce i tak sie pomyko, pomy-

ko.

— Fajne są ty gatuszki?

— Uciekej, ody mie — po-

wiada tym Jura — bo mi smerdzi.

Ale chłopiśko sie ku nimu

przycisko coroz barzyj.

— Uciekej, bo cie polnē!

— Na sprōbō!

Jurę to nasmolito, napluł

w ręce, trzasnił tego czor-

negu przez gębę. I z tego

chłopa zrobił sie bardzo piek-

trze o kabot. Żona postanowiła sie tym przekonać.

Jak mąż usnął, wziyla jego pierścione, potrzyła o jego kabot i pomyślała se, aby sie znalazł na odludnej wyspie. Tak sie też stało. Ale zamiarkowali to kocur i pies. Zabrali w nocy babie pierścione i wyruszyli na poszukiwanie swego pana. Szli, szli, aż doszli do morza. Pies dōl pierścione kocurowi, kocur mu se siednōć na plecach i przewioz go na odludną wyspę. Tam był ich pan. Dali mu pierścione, pan nim potrzył o kabot i chciot sie zanalzyć w domu rodzinnym.

Rodzice już pomrzeli, a on se wybudowal wspaniały pałac i żył z psym i kocurem. Zás jego żona otrula sie ze zgrzyoty.

CYGÓN PRZY SPOWIEDZI

Cygón przyseł na fare i wi-dziot, że w siyni chłdził sie pieczono gęś. Tōż ją drap i w nogi. Jak zjod, idzie słozny do spowiedzi.

„Krodzecz kaczyce” — mówi.

„Za to musisz zmōwić tela a tela Ojczynaszy i Wierzym...” — mówi ksiadz.

„Joch jeszcze ukrod dwa miechy maki, ale daja mi, welebniczku, rozgrzeszyny za trzy...”

„Cōż tak za trzy?” — pyto ksiadz.

„Bo jo jeszcze dzisio pōjdym po tyn trzeci”.

Ksiadz dōl mu pokute cięjejszą i Cygón wyszeł z kościoła. Ksiadz wraco na fare, a kucharka sie skarży, że gdoi ukrod ze siyni pieczono gęś.

— A to tyn pierōfiski Cygón — zaklął — co mi sie spowiadoł, a jo głupi dōl mu jeszcze rozgrzeszyny...

Ale Cygón już był daleko.

ny pacholek. Powiada Juro-wi:

— Pon Bóg zapać, żeś mie wybaui.

— A za coś pokutowoł?

— Na bo jo też kiejsi jod gatuszki, jako baji ty, i nie chciot! zech zebrokwōi dać.

Pytoł mie tak dōgo, ażech go trzasnił w gębę. I mu-

nie skrzyczył po jodnym.

Bylibymy bardzo radzi, gdybyś zał tym fojtem zostōł, bo on sie staro o gmine — o cesty, o mosty. Takich ludzi nom trzeba.

Dowił, pamietom, był foj-

tytm niejaki Stańko. Taki dōgi wlosy mōi, w nogawic-

ach chodzil, a dycki boso —

czy w zimie, czy w lecie. Tōż sie jablonkowianie i niego śmoli. My tam do Jablon-

kowa chodzili, tōż tam na niego palcem ukazowali:

„Widzicie gorola — boso! A on padot:

— Wy sie mi jeszcze by-

dziecie kłania!

Tym Stańko mōi prze-

straszne dziwy piniędzy, bo mōi wielką gazdowkę —

osiym a trzyset jochów po-

la, osiym krów, porę konich,

a owiec ani ni mōg porach-

ować.

W CZORA my mieli wy-

borny na fojta. Nie wiymy

jeszcze, kiedy bydzie, ale mōgby

być tyn, co do teraz — Stań-

ko z Trzycatka, do to fajny

chłtop, nie pije, nie kurzy,

Żukosa

NIE SAMYM PKS-EM ŻYJE PASAŻER...

ŁOS — z różnych wzglę-
dów, inspirowany m.
in. listami Czytelników
— zadrukował już niejed-
ną kolumnę różnorodnymi
pretensjami pod adresem
PKS. Ale, na co zwrócił nam
ostatnio uwagę Jerzy Wator
z Cieszyńska, jest przecież dru-
gi ważny przewoźnik —
PKP, którego zaniedbać ja-
koś nie dostrzegamy.

Zgoda, pisaliśmy na te te-
maty nieporównywalnie rza-
dziej, choć docierają do nas
przecież sygnały, że do na-
gminnych należą opóźnienia
pociągów, a sami dziennika-
rze, gdy zdarza im się podró-
żować pociągami, przekonują
się, że wagony są często
nieogrzewane itp.

Elektryfikacja kolei, wpro-
wadzenie trakcji dieslow-
skiej i inne starania, charak-
teru głównie modernizacyj-
nego, powodowały, że roz-
grzeszaliśmy i najczęściej roz-
grzeszamy kolej z jej grze-
chów. Z niektórymi zresztą
tak się już zżyliśmy, że nie
zwracamy na nie uwagi...

Przyzwyczajaliśmy się już
na przykład do tego, że roz-
kład jazdy jest traktowany
jako informacja niepewna,
co najwyżej orientacyjna.
Do bajek odłożyliśmy wspo-
minki o tym, jak to według
czasu odchodzących czy przy-
bywających pociągów regulo-
wało się zegarki...

„Podróżny, kupując bilet
— pisze pan Jerzy Wator —
zawiera z koleją swego ro-
dzaju umowę, na mocy któ-
rej ma być dowieziony do
określonego miejsca w ozna-
czonym czasie, jak to wyni-
ka z rozkładu jazdy, ułożo-
nego przecież przez PKP. Z
reguły jednak umowa ta by-
wa zrealizowana jednostron-
nie, tj. przez pasażera, który
wykupuje bilet. Kiedy
jednak i w jakich warun-
kach zostanie on dowieziony
do celu — tego nikt nie wie
i nie potrafi zagwarantować.
Jest cały szereg szczegóło-
wych przepisów, którym wi-
nien się podporządkować pa-
sażer. A kto zna przepisy
mówiące o traktowaniu pa-
sażera przez koleją?”

Wiemy, że sytuacja jest w
polskim kolejnictwie trudna.
Dynamicznie rosnące zadania
pociągowe, głównie to-
warowe, przerastają możli-

wości PKP. Wiemy, że opóź-
nienia pociągów spowodowa-
ne są m. in. w znacznej ilość-
ci przypadków przyczynami
technicznymi, takimi jak zły
stan nawierzchni, uszkodze-
nia środków trakcyjnych i
urządzeń do prowadzenia ru-
chu pociągów.

Ale...
Jerzy Woldorff twierdzi, i
niewątpliwie słusznie, że mu-
zyka łagodzi obyczaje. Rów-
nież wygląda poczekalni dwor-
cowej czy wnętrza przedzia-
łu w kolejowym wagonie się
pod tym względem liczą. A
jest niestety niedobrze...

Oczywiście, winy za zasma-
kanie czy widoczne zniszczenia
wnętrz wagonów, których
przykłady nieraz na tych łam-
kach podawaliśmy, można
szukać u pasażerów. Ale w
ostatczym rachunku — ba-
łagan w przedziale czy brak
wody i mydła w toalecie
świadczą głównie o samej
kolei. Bo wygląda wnętrza
współczesnego pociągu na
zachowania się pasażera, nie
mówiąc już o jego samo-
czuci.

A sprawa opóźnień?

Dojeżdżający do pracy z
pobliskich miejscowości ma-
ją pod tym względem mniej
powodów do narzekania, ale
właśnie rozpoczynają się
czekające wyjazdy, kiedy
przekonujemy się np., że
pociąg pospieszny wcale po-
spieszny nie jest, a skoro
tak, pasażerowie są po pro-
stu nabierani i przepłacają
bilety. Tylko nieliczni, od-
porni psychicznie, ubiegają
się o zurot napięty. Podob-
no niekiedy nawet skutecz-
nie. Ale bywa przecież i
tak, że kupujemy bilet I kla-
sy, a takiego wagonu nie ma
w ogóle w składzie pocią-
gu...

„Konduktorzy PKP są bez-
względni, gdy chodzi o man-
daty za drobne nawet uchyl-
nienie pasażera — konty-
nuuje dalej swój obszerny
list wspomniany już Czytel-
nik — Gorzej jednak, gdy
sytuacja się odwróci i za u-
chylem się musi zapłacić ko-
leją...”

J. Wator proponuje wręcz,
że do klasy I powinni być
sprzedawane zawsze miej-
scówki na miejsca siedzące.
Kwestia na dalekie trasy
bezporna, jest jednak chy-
ba w innych przypadkach
mocno dyskusyjna...

Nie dziwny się jednak —
ili pasażerów, tytu reformato-
rów i naprawiaczy (nie
tylko zresztą w dziedzinie
komunikacji). Dyskusji i
skarg będzie mniej dopiero
wówczas, gdy obowiązki PKP
będą rzeczywiście wypełnia-
ne — ku zadowoleniu wszyst-
kich jej klientów. (n)



Z cyklu nasze dzieci: Michał Karpeta z Zamarsk. ● Fot.: Paweł Czupryna

PAWEŁ RUCKI opowiada

Opracował: ROBERT DANIEL

stolek tak dōgo pokutował, aż mi to ktery wrōci. Czako-
leż na to piędziesiąt rokōw i dziepro tyś mie wybaui.

256. POCIAG SPECJALNY

W CZORA my mieli wy-
borny na fojta. Nie wiymy
jeszcze, kiedy bydzie, ale mōgby
być tyn, co do teraz — Stań-

ko z Trzycatka, do to fajny
chłtop, nie pije, nie kurzy,

czy w zimie, czy w lecie. Tōż
sie jablonkowianie i niego
śmoli. My tam do Jablon-

kowa chodzili, tōż tam na
niego palcem ukazowali:

„Widzicie gorola — boso! A
on padot:

— Wy sie mi jeszcze by-

dziecie kłania!

Tym Stańko mōi prze-

straszne dziwy piniędzy, bo
mōi wielką gazdowkę —

osiym a trzyset jochów po-

la, osiym krów, porę konich,

a owiec ani ni mōg porach-

ować.

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(14)

DUCH GÓRNICZY

W dawniejszych czasach znajdowała się w pobliżu Śl. Ostrowy sztolnia, w której mało węgla było i dlatego została zasypana. W tej sztolni pracowali także ślary górnicy, który pomimo swojej pilności i skromności ze swego szczupłego zarobku nie odłożyli nie mogli. Ponieważ wszelkie oczekiwania na lepszy los nie ziściły się, przeto postanowili życiu swemu nędzemu kres położyć.

Pewnego dnia, gdy już nie widział, skąd wziąć pieniądze na opał dla nastającej zimy, powiedział swej żonie:

— Dziś ostatni dzień w miesiącu. Pójdę do pracy, ale gdybym miał znowu taką małą wypłatę dostać, to nie mnie już nie wstrzymie w wykonaniu mojego przedsięwzięcia.

Powiedziałwszy to, zatrzasnął za sobą drzwi i poszedł posępny. Myśli, w jaki sposób plan swój wykonać, tak nim oślawiała, że nie dosłyszał głosu obcego mężczyzny, wołającego go. Obcy raz jeszcze krzyknął:

— Dlaczegoś taki smutny, towarzyszu?

Górnik przystanął i wybaluszył oczy na obcego, jakby co dopiero był się obudził z głębokiego snu.

— Dlaczego jestem smutny? — odrzekł leniwie. — I tak mi nie pomożesz.

Odwrocił się i szedł dalej.

— Oho, to przecież nie możesz wiedzieć! — krzyknął za nim obcy. Zresztą, wiem dobrze, co ci smucił Chodź ze mną, to ci pomogę!

Bezwolnie górnik szedł za nim. Gdy przyszedł do sztolni, obcy usiadł na belce i zaczął to samo uczynić górnikowi, poczem szybko zjechali w dół. Po kilku minutach szalonej jazdy, podczas której górnikowi było jakoś nieswojo, stanęli na miejscu. Obcy wstał i rzekł:

— Teraz słuchaj, co ci powiem. Jestem duchem górniczym i władam wszelkimi skarbnicami podziemnymi. Będziesz tu tak długo, aż wrócę. Gdy usłuchiesz mojego rozkazu, to zarobisz dużo pieniędzy, a wszelka nędza twoja się skończy. Trzymaj się przeto moich słów.

Nim górnik zdał sobie sprawę ze wszystkiego, duch zniknął. Położył się na ziemi i wkrótce zasnął. Musiał leżeć dosyć długo, bo gdy duch wrócił, była już północ. Poklepał górnika po ramieniu i rzekł:

— Dobrze spałeś? Więc chodź za mną, bo nasza praca dopiero się zaczyna!

Gdy uszli kilka kroków, duch zaczął górnikowi zgasić lampkę.

— Teraz sam pójdź dalej, przez ten czas ty musisz ba-

czyć na mnie. Jak skoro światło me stracisz z oczu, musisz mnie zawołać!

To rzekłszy, duch się oddalał. Po chwili wołał górnik tak, jak mu kazano.

— Tak — rzekł duch — jutro pójdziesz po pieniądze. Przyniesiesz je ku sztolni, gdzie będę na ciebie czekał. Ale nie odważ się dać komuś z tych pieniędzy choćby grosz, bo by ci się złe mogło powodzić.

Po tych słowach duch zniknął, a górnik szedł zamyślo-

ny do domu.

Nazajutrz górnik otrzymał tyle pieniędzy, że je tylko

taczkami mógł odwieźć. Na drodze ku sztolni spotkał sta-

rego dziada, który go prosił o jałmużnę. „Hm, zarobiłem

dosyć — dlaczego bym biedakowi nie miał dać?” — pomy-

ślał sobie górnik i dał dziadowi dwa grosze.

Ledwo ale dziad podziękował, tu nagle przypomniały

mu się słowa ducha. Górnik się zląkł i niezmiernie, gdyż

bezwiednie przekroczył zakaz ducha i nie wiedział co go

teraz czeka. Przy sztolni duch już czekał. Górnik powie-

dział mu, co go na drodze spotkało i prosił o przebaczenie,

że tak lekkomyślnie nakaz jego przekroczył.

Duch zaczął mu przynosić deski i położył ją przez sztol-

nię. Potem sam zawiózł taczki na środek deski i usiadł na

jej brzegu, a górnikowi zaczął czynić to samo. Gdy ten

uczynił, jak mu kazano, rzekł duch:

— Ponieważ byłeś tak uczciwy, a przynależało się, żeś

dwa grosze dał żebrakowi, którym byłem ja sam, przeto

daruję ci wszystkie pieniądze.

Gdy to powiedział, posadził górnika wraz z taczkami

na kraj sztolni. Potem stanął na środku deski i skoczył do

ciemnej otchłani. Ogromny trząsk towarzyszył temu

skoku. Sztolnia się zawaliła, a wielkie masy ziemi na

zawsze zasypały wejście. Górnik ale ze swymi pieniędzmi

pojechał do domu i odtąd żył szczęśliwie aż do śmierci.



Z cyklu „działań plastycznych” — Inwazja Ikara w realizacji studentów ASP z Krakowa. ● Fot.: Adam J. Koszycki. (Refleksje o festiwalu na str. 4).

„Lato - 76” bardzo atrakcyjne

W Andrychowie odbyła się uroczysta inauguracja ogólnopolskiej akcji „Lato-76”, w której m. in. udział wzięli: I sekretarz KW PZPR w Bielsku — Białej Józef Buziński, minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesław Banach oraz naczelnik ZHP — Jerzy Wojciechowski.

Inauguracja odbyła się w obecności 5-tysięcznej rzeszy młodzieży uczestniczącej w obozach harcerskich i kolonijnych, która powitała wojewodę bielski — Józef Łabudek.

O ogromnej roli, jaką przywiązuje partia do aktywnego wypoczynku młodzieży, mówił minister Jerzy Kuberski. Zwrócił on uwagę na fakt, że w tegorocznym programie wakacji oprócz a-

trakcyjnych zajęć sportowych i turystycznych przewidziano prace społeczne na rzecz środowiska, w tym głównie pomoc przy sianokosach i żniwach.

Przedstawiciele władz miejskich miasta Andrychowa otrzymali z rąk ministra Kuberskiego Medal Komisji Edukacji Narodowej, który wyraża uznanie za osiągnięcia w wychowaniu młodego pokolenia. Podczas uroczystości 49 chorągwi wojewódzkich ZHP otrzymało flagi obozowe.

Andrychowskie spotkanie urozmaiciła defilada młodzieży, pokazami gimnastycznymi i występami regionalnego zespołu „Jodły” z Żywca.

W godzinach popołudniowych goście zwiedzili teren akcji „Klimczok” i „Poligon”. (J)

Rok szkolenia ideologicznego zakończony

Z okazji zakończenia roku szkoleniowego Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Bielsku-Białej zorganizował uroczyste spotkanie oktywu całego województwa. Uczestniczyli w nim członkowie Egzekutywy KW: sekretarze Andrzej Barzyk i Jan Chodura. Spotkanie prowadził kierownik ośrodka Jerzy Piskorscy.

Sekretarz Barzyk przekazał zebranym serdeczne podziękowania za aktywną działalność ideologiczną. Pierwszy rok szkolenia w warunkach nowego województwa był bardzo bogaty. Ogółem w szkoleniu uczestniczyło 36 tys. członków i kandydatów partii, w tym 1500 było słuchaczami WUML.

Aktualnie aktyw prowadzący szkolenie liczy ponad 1700 osób. Istotne jest, że w naszym województwie coraz intensywniej rozwijają się formy samokształcenia. Jest to zasługa naszego ideowego aktywów.

Najbardziej zasłużeńi wy-

kładowcy WUML-u i lektorzy szkolenia w zakładach pracy oraz różnych środowiskach społecznych otrzymali listowne podziękowanie, którego motto stanowi cyt z uchwały VII Zjazdu PZPR: „Kształtowanie socjalistycznej świadomości narodu, umacnianie komunistycznej przynależności w walce ideologicznej — podstawowym zadaniem pracy ideowo-wychowawczej”.

Na zakończenie spotkania z programem poetyckim wystąpił zespół Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. (ib)

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

10 i 11 lipca na boguszowickim torze Czekają nas motocrossowe i autocrossowe emocje

Po raz trzeci na boguszowickim torze odbywać się będą wielkie międzynarodowe zawody motocrossowe. Oprócz naszej czołwki krajowej zobaczymy zawodników z NRD, Austrii, Finlandii, CSRS, Francji, Włoch i RFN.

Głównym tegorocznym sezonowi będzie jednak międzynarodowy autocross — pierwsza tego typu impreza w naszym kraju. Zapowiedział w niej udział blisko 20 zawodników z CSRS i Austrii.

Tak więc w dniach 10 i 11 lipca czekają nas wielkie emocje. Treningi motocrossowców odbywać się będą w sobotę i w niedzielę w godzinach od 14,30 do 15, a start

ostre nastąpi o godz. 17. Autocrossowcom wyznaczono na treningi godziny od 10 do 12. O godz. 16 wyruszą na trasę, walcząc o palmę pierwszeństwa.

Organizatorem imprezy jest Automobilklub Cieszyński przy współudziale wojewódzkich władz sportowych oraz „Górnika” Czerwionki.

Patronat nad V Eliminacją Motocrossowych Mistrzostw Polski oraz Międzynarodowym Autocrossem objął wojewoda bielski Józef Łabudek.

Szerzej o cieszyńskich tradycyjach motocyklowych i samochodowych piszemy na str. 5. (cz)



TYGODNIK ● NAKŁAD: 21.885 EGZ. ● CENA 1 ZŁ

GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

Oddział w Cieszyźnie

NR 26 (1048) ● 29. VI. — 5. VII. 1976 R. ● ROK XXII

Zmiany organizacyjne w handlu gwarancją lepszego zaopatrzenia ludności

Opracowany program unowocześnienia organizacji i funkcjonowania handlu wewnętrznego w latach 1976 — 1980 wchodził w życie z dniem 1 lipca br. Za podstawowe kryterium nowych rozwiązań przyjęto potrzeby ludności oraz formy ich zaspokajania. Potrzeby te podzielono na kilka podstawowych grup towarowo-usługowych.

Wydzielono więc kompleks obejmujący artykuły żywnościowe i inne, stanowiące przedmioty codziennego, częstego zakupu, a także żywność w zakładach gastronomicznych i stołówkach oraz przetwórstwo spożywcze.

Tą dziedziną handlu i usług zajmie się Spółdzielnia Spożywców „Społem”. W Cieszyźnie WSS wyrosła więc na potentata, który zatrudniać będzie ponad 1000 osób. Dyrektorem przedsiębiorstwa

został Zdzisław Datań, jego zastępcą do spraw handlu — Lucjan Juryś, zastępcą do spraw produkcji i gastronomii — Jarosław Czerniak. Kierownikiem filii WSS „Społem” Oddziału Hurtu w Cieszyźnie mianowano Józefa Czernika.

Drugą wyodrębnioną grupę artykułów stanowią przedmioty z zakresu ubioru człowieka, wyposażenia mieszkań, przedmioty sportowo-turystyczne, radio-telewizyjne, papiernicze, jubiler-

skie, fotograficzne itp. Handel nimi znajduje się w gestii Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, którego rejon w Cieszyźnie obejmuje swym zasięgiem m. in.: miasta Cieszyń, Skoczów i Ustron. Przedsiębiorstwo będzie dysponowało łącznie 80 placówkami, a w obsłudze detalicznej klientów zatrudni około 350 osób.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” przejmie całkowicie handel wiejski. Na terenie Cieszyńska poza realizacją podstawowej działalności statutowej trudnić się będzie jedynie zaopatrywaniem klientów w materiały opałowe i budowlane.

Takie przedsiębiorstwa, jak „Cepelia”, „Motobyt”, sklepy „Merino”, Dom Książki nie podlegają reorganizacji.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

„Jesteśmy za programem Polski zasobnej”

POPOŁUDNIOWA sobotnia zmiana Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA w Cieszyźnie zebrała się w Wydziale Nawigacji na wiecu, na który przybył wojewoda bielski Józef Łabudek. Obecni byli również I sekretarz KM PZPR w Cieszyźnie Tadeusz Tomiczek, naczelnik miasta Jan Kulig, sekretarze Komitetu Zakładowego PZPR i członkowie dyrekcji CELMY.

Gospodarz województwa złożył załóżce Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA, a także pozostałym ludziom pracy Cieszyńską i Ziemi Cieszyńskiej wyrazy uznania i serdeczne podziękowanie za pracowitość, patriotyczną postawę i obywatelską dyscyplinę. Wojewoda nawiązał do sejmowego wystąpienia premiera Piotra Jaroszewicza, przypominając iż przedstawione przez szefa rządu propozycje były przedmiotem powszechnej i szerokiej konsultacji ze społeczeństwem, a wnioski płynące z tradycyjnych już dyskusji z narodem miały wnikliwe roz-

patrzyć Sejm PRL. Tymczasem — jak poinformował wojewoda bielski — znalazły się w Radomiu i Ursusie nieodpowiedzialne elementy, które w chuligańskich ekscesach dopuściły się dewastacji naszego wspólnego dobra. „Nie o taką formę dyskusji apelował do społeczeństwa premier Piotr Jaroszewicz” — stwierdził w swym wystąpieniu wojewoda Józef Łabudek. Mówca zobrazował także bardziej wę-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

„CIESZYŃSKA CZWÓRKA” wśród najlepszych

W tradycyjnym międzyszkolnym konkursie oszczędności gospodarowania pod nazwą „Dziś oszczędzam w SKO — jutro w PKO” w roku szkolnym 1975/76 z terenu województwa bielskiego wzięły udział 102 szkoły i drużyny harcerskie.

Efektem konkursu był prawie trzymilionowy przyrost oszczędności w szkolnych kasach oszczędnościowych. Nagrody w formie pamiątkowych plakietek za zdobycie najlepszych miejsc otrzymały: Szkoła Podstawowa nr 4 w Cieszyźnie oraz Szkoła Podstawowa nr 4 w Wadowicach. Ponadto z naszego terenu dyplomem wyróżniono Szkołę Podstawową nr 10 w Cieszyźnie.

Wyróżnieni uzyskali nagrody rzeczowe, zaś opiekunowie najlepszych SKO — premie bonu oszczędnościowe. Ogółem na 328 nagród Narodowy Bank Polski przeznaczył 23.880 złotych.

GŁOS TYGODNIA

ŻEBY LEPIEJ ŻYC, trzeba lepiej pracować. Dzięki temu i tylko dzięki temu możemy lepiej mieszkać, ubierać się, wypoczywać...

Dążenie do lepszego życia to rzecz ludzka i normalna, to także sens naszej solidnej pracy, jako że tylko taka warunkuje spełnienie społecznych oczekiwań i aspiracji. Dowiodło tego minione pięćdeciolecie, w którym — dzięki realizacji programu przyspieszonego

SOLIDNA ROBOTA

społeczno - gospodarczego rozwoju kraju — nastąpił wzrost poziomu życia narodu. Wytyczona przez partię od początku lat siedemdziesiątych strategia budowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego dla ludzi i przez ludzi — pozwoliła nie tylko na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, ale też na stworzenie silnej materialnej i społecznej bazy dla realizacji dalszego przyspieszonego rozwoju, nakreślonego w uchwale VII Zjazdu PZPR.

Społeczne efekty tego wysiłku są widoczne i odczuwalne na każdym kroku. Jak wiadomo, w ostatnim pięćleciu płace realne wzrosły o prawie 40 proc., czyli niemal czterokrotnie więcej w porównaniu z poprzednią pięćleciatką. Przeciętna nominalna płaca miesięczna wyniosła

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Filia Uniwersytetu Śląskiego przed egzaminami wstępnymi

W cieszyńskiej Filii US zakończyła się sesja egzaminacyjna. Równocześnie kończą się przygotowania do przyjęcia nowych studentów.

Egzaminy wstępne odbędą się, jak zwykle, w pierwszej połowie lipca. W bieżącym roku Filia przyjmie na pedagogikę, pracę kulturalną - oświatową 80 kandydatów na studia dzienne i 45 na zaoczne. Zakład Wychowania Muzycznego dokonał naboru tylko 30 słuchaczy na studia w trybie zaocznym, natomiast wy-

chowanie plastyczne w tym roku rekrutacji nie przeprowadza.

Pomyślnie zakończyły się zabiegi o otwarcie nowego kierunku, mianowicie wychowania przedszkolnego. Bobrecka uczelnia ma bowiem zarówno odpowiednią bazę, jak i możliwości zabezpieczenia kadrowego do kształcenia na poziomie wyższym nauczycieli przedszkoli, których ranga w procesie wcielania w życie reformy systemu oświaty i wychowania wzrasta niepomniernie. (g)



Podobnie jak w latach poprzednich, postać legendarnego skoczawskiego Wągeli kreował Jan Czaputa.

X DNI SKOCZOWA pozostawiły dobre wspomnienia

Wprzeciwieństwie do ubiegłorocznego, jubileuszowe — dziesiąte DNI SKOCZOWA pozostawiły po sobie dobre wspomnienia. Przede wszystkim dopracowana je organizacyjnie, zadano o urozmaicony repertuar, nie zapomniano o tzw. zapieku gastronomicznym. Miasta przystrojono bez przesady, za to z dużym smakiem.

Na skoczowskiej estradzie, obok zespołów mocnego uderzenia, prezentowały się orkiestry rozrywkowe, dęte, estradowe, wokaliści, kapela podwórkowe, zespoły regionalne i — za pośrednictwem lalek — aktorzy bielskiego teatru „Baniółka”. W ramach tzw. imprez towarzyszących udostępniono zainteresowanym dwie wystawy, z których jedna dotyczyła 700-letniej historii Skoczowa, natomiast druga amatorskiej twórczości plastycznej autorów Podbeskidzia. Dni Skoczowa dodatkowo uatrakcyjniły barwne młodzieżowe korowody, festyny oraz tradycyjny i jak zawsze oryginalny jarmark. Niemalby aplauz wywołał pokaz starych filmów, poprzedzony spotkaniem z wybitnym znawcą

starego kina, red. Stanisławem Janickim.

Imprezę zainaugurowano otwarciem wspomnianego wystawy plastycznej, która była równocześnie V Przeglądem Prac Plastyków Amatorów Podbeskidzia. W przeglądzie wzięło udział 45 autorów, w tym aż 17 reprezentowało region cieszyński. Najlepsze prace wyróżniono.

Niedzielną popołudniową wypiełnili występ regionalnego zespołu „Gorol” z Jabłonkowskiej, który zainteresował nie tylko miłośników folkloru.

Autorami poniedziałkowych imprez i atrakcji były zakładowe zespoły Fabryki Samochodów Malolitrażowych w Bielsku-Białej. Można więc było oglądać zespół

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Wszystko, co żyła i ruszało się, było do zakupu na czwartkowym jarmarku. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Od stanu sprzętu zależy sprawny przebieg żniw

Rolnicy sprzątają z łak piasno, prowadzą prace pielęgnacyjne w roślinach okopowych i przygotowują sprzęt mechaniczny do tegorocznych żniw. Przybywa w naszych gospodarstwach traktorów, kosiarzek, snopowiązelek i kombajnów. Od tego, jak ten sprzęt zostanie przygotowany, zależy będzie przebieg całej kampanii.

Przewiduje się, że nasilenie prac żniwnych w bieżącym roku powinno nastąpić po 20 lipca. Wzorem lat ubiegłych, w okresie naj-

większego nasilenia prac polowych planuje się prace na dwie zmiany, a tam gdzie będą możliwości, nawet na trzy. Chodzi o to, aby wykorzystać możliwie najlepiej posiadany sprzęt. W tym celu prowadzi się już szkolenie obsługi wielu maszyn i urządzeń żniwnych: traktorzystów, kombajnistów i omłotowców.

Kampania żniwna wymagać będzie koncentracji sił i środków. Dlatego cały sprzęt SKR-ów i RSP, pracujący dotychczas m. in. dla potrzeb pozarynkowych, zo-

stanie włączony do akcji żniwnych.

W gminie Skoczów rolnicy mają do skoszenia 970 ha zbóż, w tym 400 ha jęczmienia i 350 ha pszenicy. Rzepak zajmuje 10 hektarów gruntów. Miejscowy SKR dysponuje trzema kombajnami, w tym jednym „bizosem”, prasobieraczem, przyczepą samoladowczą i 47 ciągnikami. Natomiast rolnicy indywidualni posiadają jeden kombajn „vistula” i około 30 traktorów. Ponadto do akcji omłotowej przygotowanych jest prawie 50 młoczek. (cz)



Na trasie.



BRONISŁAW CZUMA nie żyje

W ubiegłą sobotę, dnia 20 czerwca, zmarł nagle wieloletni dyrektor CELMY, zasłużony działacz partyjny i społeczny Bronisław Czuma. Jego pogrzeb, który odbył się 23 VI, miał wyjątkowo uroczystą oprawę i zgromadził wielkie rzesze przyjaciół Zmarłego, pracowników, którymi w minionych latach kierował, kadrę wykształconych przez Niego działaczy społeczno-gospodarczych, przedstawicieli wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i państwowych.

Bronisław Czuma urodził się 14 września 1918 roku w Niepolomicach w powiecie bocheńskim. Uczył się w szkole podstawowej najpierw w Czechowicach, a następnie w Krakowie, gdzie kontynuował również naukę w gimnazjum. Egzamin dojrzałości zdał w Chranowie.

Już w gimnazjum prowadził aktywną działalność społeczną, utrzymując kontakty z działaczami Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

Dzieciństwo i młodość Bronisława Czumi nie należały do łatwych. Rodzina wędrowała w trudnych warunkach szczególnie w czasie, gdy ojciec Bronisława — znany działacz Andrzej Czuma przebywał w więzieniu. Po jego tragicznej śmierci w roku 1937 ciężar utrzymania rodziny spadł na świeżo upieczoną matkę. Obowiązki te uniemożliwiły mu podjęcie samodzielnego studiów.

Po wybuchu działań wojennych, Bronisław Czuma uciekł przed Niemcami aż za Kowel, w końcu jednak został przez hitlerowców ujęty i wcielony do transportu jenieckiego, który konwojowano w głąb Rzeszy. Udało mu się jednak szczęśliwie zbiec.

Dalsze lata okupacji spędził, pracując na przemian to w charakterze robotnika w Bawarii, to znów w Białej. Był aresztowany i prześladowany przez gestapo.

W okresie pamiętnej ofensywy styczniowej udało mu się zbiec i przejść na radziecką linię frontu. Natychmiast po wyzwoleniu Czechowic przystąpił do organizowania tam załóg wózków ludowej — organizacji PPR, Urzędu Gminnego i Jednostki Milicji Obywatelskiej. W dniu 10 lutego 1945 roku został dyrektorem Fabryki Kabli w Dziedzicach, które to stanowisko zajmował do połowy roku 1948, kiedy powołany został na dyrektora socjalnego Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego w Warszawie.

W listopadzie 1950 roku został na własną prośbę przeniesiony na stanowisko dyrektora naczelnego Zakładów Wytwarzających Silniki Elektryczne w Cieszynie (dziś: Ziemie Cielma), z którymi związał się na całą resztę swego pracowitego życia.

Waż się poznać jakie świetny organizator i zapobiegliwy gospodarz, któremu CELMA zawdzięcza cały swój gigantyczny rozwój w okresie władzy ludowej.

Przez wiele lat pełnił funkcję członka Egzekutywy Komitetu Powiatowego, a w ostatniej kadencji Komitetu Miejskiego PZPR w Cieszynie. Był zastępcą przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, przez pewien okres przewodniczącym Zarządu Powiatowego TPPR. Położył wydatne zasługi dla ZBoWiD, ORM, PCK, Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej.

Władze PRL uhonorowały Go m. in. Sztandarem Pracy II klasy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami i wyróżnieniami.

Region cieszyński traci w Nim jednego z czołowych działaczy gospodarczych i politycznych. Cześć Jego pamięci!

BRONISŁAW CZUMA

serdeczne podziękowania składa

ZONA z RODZINĄ

Rodzinnie
śp. **FLORIANA
KRAPLA**
Wyrazu najskładniejszego
współczucia
składają
PRACOWNICE
WYPOŻYCZALNI
KOSTIUMÓW
MACIERZY
ZIEMI
CIESZYŃSKIEJ

W wieku 74 lat zmarł

FLORIAN KRAPPEL

nieustraszonego działacza
społeczno-kulturalnego,
wieloletni zasłużony
członek Zarządu „Macierzy
Ziem Cieszyńskich”, szlachetny człowiek,
Pamięć o Jego ofiarnej pracy pozostanie
na zawsze żywa.

MACIERZ
ZIEMI
CIESZYŃSKIEJ
TOWARZYSTWO
MIŁOŚNIKÓW
REGIONU

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i towarzyszyli w ostatniej drodze naszego Meża, Ojca, Teścia i Dziadka

**MICHAŁA
JUROSKA**

Stronniemu Demokracji, ZBoWiD-owi, Związkowi Nauczycieli Polskiego, znajomym i sąsiadom najserdeczniejsze podziękowanie składa

RODZINA

Wyrazu głębokiego
współczucia
mgr **Danucie
KRAPPEL-
ROGOWSKIEJ**
z powodu śmierci
OJCA

składa
DYREKCJA
RADA ZAKŁADOWA
PRZEDSIĘBIORSTWA
HANDLU
SPOŻYWCZEGO
w CIESZYNIE

Rok szkolenia ideologicznego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Uroczysty charakter miało tegoroczne zakończenie cieszyńskiego roku kształcenia ideologicznego 1975/1976, które odbyło się w sali ZEM CELMA. Uczestniczyli w nim członkowie Egzekutywy KM PZPR z sekretarzem Edwardem Matuszkim, wykładowcy, absolwenci i słuchacze WUML, Szkoły Aktywności Politycznej, sekretarze POP oraz aktywiści partyjni.

Referat okolicznościowy wygłosiła kierowniczka Miejskiego Ośrodka Pracy Ideologicznej przy KM PZPR w Cieszynie Bronisława Piszczek.

Dużym osiągnięciem ośrodka stał się „bank wykładowców”. Szkoleniem masowym objęto w roku 1975/76 około 3 tys. członków PZPR, zaś 158 kandydatów szkoleniem specjalistycznym. Na różne kierunki WUML uczęszczało w 1975/76 ponad 150 słuchaczy, z których aż 85 ukończyło WUML w roku bieżącym.

Najlepszym absolwentem wręczono nagrody książkowe. Również nagrody książkowe wręczono wybijającym się wykładowcom. W imieniu wyróżnionych władz partyjnych podziękował Karol Anthony. W imieniu Egzekutywy podziękował wykładom oraz gratulacje absolwentom przekazał sekretarz KM — Edward Matuszek. (2)

Z aukcji dzieł sztuki

Przeprowadzona w Białej Biała aukcja dzieł sztuki przebiegała pod hasłem pomocy dla budującego się Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka.

Informujemy, że obrany olejny wylosował posiadacz kart wstępu z numerami (w nawiasie podajemy sygnatury dzieł): 13.310 (81/78/A), 13.340 (82/80/A), 13.370 (83/81/A), 13.400 (84/82/A), 13.430 (85/83/A), 13.460 (86/84/A), 13.490 (87/85/A), 13.520 (88/86/A), 13.550 (89/87/A), 13.580 (90/88/A), 13.610 (91/89/A), 13.640 (92/90/A), 13.670 (93/91/A), 13.700 (94/92/A), 13.730 (95/93/A), 13.760 (96/94/A), 13.790 (97/95/A), 13.820 (98/96/A), 13.850 (99/97/A), 13.880 (00/98/A) oraz 13.910 (01/99/A).

Wygrane dzieła są do odebrania w Pracowni Sztuki Plastycznej w Białej Białej, ul. Lenina 21, w godz. od 8 do 18.

Zmiany w handlu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nowy model handlu zapewni integrację i koncentrację jednostek usługowych oraz dostosowanie ich organizacji do nowego podziału administracyjnego. Celem nadrzędnym jest tutaj przystosowanie tej sfery działalności gospodarczej do dynamicznie rosnących obrotów i poprawa poziomu obsługi konsumenta.

Powyższe zagadnienia były przedmiotem obrad Egzekutywy KM PZPR w Cieszynie, w czasie których złożono serdeczne podziękowanie dyrektorowi Leńcowi Jurekowi oraz ich zastępcy za ofiarne prace w przedsięwzięciach dotychczasowej struktury organizacyjnej cieszyńskiego handlu.

W ROKU 1966 Zbigniew Piarasik, licząc zaledwie 14 lat, opuścił swoją rodzinną ziemię kielecką oraz schorowanego ojca i przyjechał do Tych, aby tu rozpocząć nowe, lepsze życie.

Rozpoczął rzeszywiście dość obiecująco, gdyż kontynuował naukę w Przyszkolowej Szkole Zawodowej „Górnictwo i Hutnictwo” w Tychach, gdzie następnie po zdobyciu zawodu, został zatrudniony w charakterze murarza-tylnikarza.

W roku 1974 wymieniony stanął na ślubnym kobiercu i związał się — jak mu się wtedy wydawało na zawsze — z wybranką swego serca. Jednak jego pojęcie małżeńskie nie układało się zbyt pomyślnie, gdyż początkowo nie mógł uzyskać samodzielnego mieszkania, a następnie zaczął adreksat skłonności do nadużywania alkoholu i utrzymywania kontaktów z elementem przestępczym. W końcu Zbigniew Piarasik został aresztowany i za liczne włamania, przeważnie do obiektów szkolnych, na dłuższy okres osadzony w Zakładzie Karnym w Hrubieszowie.

Po wyjściu z więzienia i powrocie do domu wymieniony stwierdził, że żona ostatecznie go porzuciła i wystąpiła prze-



Kupującym i ciekawskim przygrywały orkiestry podwórkowe.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

folklorystyczny, postać orkiestry dętej, zatańczyć przy melodii wykonanych przez orkiestrę estradową. Dla zmotoryzowanych FSM uruchomił stację przygotowaną do ustawiania zapłonu i reflektorów. Serwis cieszył się olbrzymim powodzeniem nie tylko wśród kierowców.

We wtorek poza występami zespołów młodzieżowych urządzono w kinie „Podhale” pokaz filmów przedpremierowych. Był to chyba jeden ze słabszych dni. Zarzut ten nie dotyczy w zasadzie poziomu lecz ma raczej aspekt organizacyjny.

Bardzo udanymi dniami były natomiast среда i czwartek. Popołudnie pierwszego wypełniły występy zespołów z Limanowej, Głubczyca i Buska Zdroju oraz Skoczowa. To, co zaprezentowały trzy zaproszone miasta, było naprawdę godne podziwu i uznania. Na szczególne wyróżnienie zasługiwały — jak się wydaje — orkiestra rozrywkowa i zespół estradowy z Buska Zdroju. Orkiestra zaprezentowała się w niebanalnym i charakterystycznym repertuarze, w którym znalazło się miejsce na galop i czardasza. Niekłamanie uznano publiczności zdobyła sobie nie tylko ze względu na atrakcyjność programu, ale przede wszystkim z uwagi na du-

DNI SKOCZOWA

Żą indywidualność i nieprzeciętną umiejętność techniczną solisty, posługującego się równie dobrze skrzypcami jak i fletem-piccolo, co w amatorskim ruchu muzycznym należy do rzadkości.

Nie mniejszą sympatię zyskał tamtejszy zespół estradowy. W jego interpretacji usłyszeliśmy znane przeboje. Ale jaka to była interpretacja! Ciekawe aranżacje, wysoki poziom gry zespołowej, dobre przygotowanie wokalne solistów, kultura i smak — oto jej podstawowe cechy.

Może niezbyt dobrze się stało, że tuż po tych zespołach wystąpiła grupa młodzieżowa MDK „Tryton”. Pomijam już fakt, że zdecydowanie się na nowoczesny styl gry wymaga dużej dojrzałości muzycznej i wysokich umiejętności technicznych, których — niestety — wykonawcom brakowało. Elementarnym warunkiem dobrego muzykowania jest słuch, który pozwala prawidłowo nastroić instrumenty, przynajmniej przed tak ważnym występem. Przygotowanie wokalne i warunki głosowe solisty mogły również budzić poważne wątpliwości. Ale chyba najbardziej dyskusyjny był niedbały i nieestetyczny wygląd

Gdy z kolei wystąpił bielski teatr „Baniuluka” nie trzeba chyba zaznaczać, że najwzruszającym widokiem jego kukielkowego spektaklu były dzieci. Reagowały bardzo żywo na każdy dowcip, martwiły się o swoich ulubieńców, wraz z nimi przeżywały bajkowe przygody.

Pokazy mody zorganizowane przez GS i WSS zainteresowały panie i panów. Nawiasem mówiąc, byłoby dobrze, gdybyśmy prezentowane modele mogli nabywać w skoczowskich sklepach.

Wypada jeszcze wspomnieć o sobotnim koncercie kapel podwórkowych. Zespoły tego typu zdobyły sobie w naszym kraju prawo obywatelstwa i są po prostu bardzo lubiane. Nic dziwnego. Folklor miejski z początku naszego wieku ma swój niezaprzeczalny wdzięk, w niedawnym słuchaczu budzi wspomnienia, niejednemu uwodził swym lubieżnym charakterem.

Tegoroczne Dni Skoczowa dostarczyły więc wielu bardzo różnych, ale przeważnie dobrych wrażeń artystycznych i rozrywkowych. WSS i GS zadbały, i to dobrze, o podniecenie uczestników imprez. Za to wszystkim organizatorom należą się słowa podziękowania. (J.R.)

Zasady opłat za wieczyste użytkowanie terenów

W „Monitorze Polskim” nr 20 ukazała się uchwała nr 101 Rady Ministrów z dnia 31 maja br. w sprawie opłat za użytkowanie wieczyste terenów w miastach.

Jak wiadomo, dotychczas wnosło się za wieczyste użytkowanie terenów (np. za działkę budowlaną) rata pod domową jednoroczną opłatą roczną. Obecnie istnieje możliwość wnieścia opłaty jednorazowej, której wysokość wynosi (jeżeli teren nie jest ubrojony lub ubrojony tylko w drogi i sieci elektryczne): w miastach do 20 tys. mieszkań — 30 zł za 1 metr kwadr., w miastach od 20 do 60 tys. mieszkań — 45 zł za 1 metr kwadr. (innymi słowami nie podajemy, jako że większych miast w naszym regionie brak).

Gdy teren jest ubrojony w drogi, sieci elektryczne i co najmniej jeszcze jedno urządzenie komunalne (np. w gaz, kanalizację lub w wodociąg) odpowiednio stawki wynoszą 80 i 100 zł za 1 metr kwadr.

Terenowy organ administracji państwowej może obniżyć lub podwyższyć cenę do 20 proc., przy czym w miastach o szczególnym znaczeniu turystycznym lub uzdrowiskowym podwyżka może wynieść nawet 50 proc.

Te osoby, które kupują od państwa na własność teren z użyciem wieczystym, korzystają z połowy, korzystają ze zniżki za wieczyste użytkowanie terenu w wysokości 10 proc.

Możliwość wnieścia całej opłaty za wieczyste użytkowanie terenów mają nie tylko ci, którzy prawo takie nabywają po wejściu w życie uchwały, lecz również ci, którzy placą teraz należność za okresy roczne. Obowiązuje przy tym zasada, że jeżeli opłaty roczne nie były wnoszone dłużej niż przez lat 10 — zniżka wynosi 10 proc., jeżeli były płacone przez 10 — 20 lat — zniżka wynosi 20 proc., a jeżeli ktoś płacił już ponad 20 lat — korzystnie z 30-procentowej zniżki. (m)

ne (np. w gaz, kanalizację lub w wodociąg) odpowiednio stawki wynoszą 80 i 100 zł za 1 metr kwadr.

Terenowy organ administracji państwowej może obniżyć lub podwyższyć cenę do 20 proc., przy czym w miastach o szczególnym znaczeniu turystycznym lub uzdrowiskowym podwyżka może wynieść nawet 50 proc.

Te osoby, które kupują od państwa na własność teren z użyciem wieczystym, korzystają z połowy, korzystają ze zniżki za wieczyste użytkowanie terenu w wysokości 10 proc.

Możliwość wnieścia całej opłaty za wieczyste użytkowanie terenów mają nie tylko ci, którzy prawo takie nabywają po wejściu w życie uchwały, lecz również ci, którzy placą teraz należność za okresy roczne. Obowiązuje przy tym zasada, że jeżeli opłaty roczne nie były wnoszone dłużej niż przez lat 10 — zniżka wynosi 10 proc., jeżeli były płacone przez 10 — 20 lat — zniżka wynosi 20 proc., a jeżeli ktoś płacił już ponad 20 lat — korzystnie z 30-procentowej zniżki. (m)

nego zbiegał z widokiem polskim, które osadziły go na czas dochożenia w areszcie śledczym w Białej Białej. Zbigniew Piarasik, przesłuchany jako podejrzany, w zupełności przyznał się do zarzucanych mu czynów, podkreślając, że chciał definitywnie zerwać z swoją przeszłością i w zupełności innym środowiskiem rozpocząć nowe życie, którego modelu nie potrafił jednak bliżej określić. Podobnie stanowisko wyrażony sążnia na rozprawie, która w dniu 22. 6. br. odbyła się w Sądzie Rejonowym w Cieszynie.

Sąd, po rozpoznaniu sprawy i skonfrontowaniu ciężaru dowodów dokonano przesłuchania z okolicznościami łagodzącymi, skazał Zbigniewa Piarasika łącznie na 1 rok pozbawienia wolności, a ponadto obciążył go kosztami postępowania i opłat sądową w kwocie 1800 zł. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny i w ewentualnym postępowaniu rewidycyjnym może jeszcze ulec zmianie. HENRYK ZALESKI

„Jesteśmy za programem Polski Ludowej”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

złowe problemy naszego życia gospodarczego.

W dyskusji głos zabrali Józef Matuszek i Michał Matoga, zaś Rudolf Buchta i Karol Strzadala stwierdzili, że „rętelna praca, rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych oraz dyscyplina, jakich oczekuje CELMY, jest wyrazem stanowiska całego przez pracowników Zakładów Elektro-Maszynowych wobec konsekwentnie realizowanego przez Partię i Rząd programu gospodarczego rozwoju kraju”.

Zebrań pracownicy II zmiany podjęli rezolucję i postanowili przesłać ją na ręce I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Treść rezolucji zaproponował Tadeusz Kędra.

„My, robotnicy CELMY, stojący przy naszych warsztatach pracy, z całą mocą, chętnie głosimy, że my, robotnicy i bezpartyjni komuniści, nie bierzymy udziału w tym, co dzieje się w naszym kraju. Jesteśmy za programem Polskiej Ludowej”.

Pod uchwaloną jednomyślnie rezolucją zebrań na wiecu pracownicy CELMY włożyli swe podpisy. (T.K.)

Ludowej, coraz znaczącej i szanowanej w świecie. Kraj nasz dzięki polityce Partii i Rządu mógł stać się Ojczyzną Polaków spokojnych o swoją przyszłość.

Dobra, które stworzyliśmy pod kierownictwem Partii i przy osobistym udziale Towarzystwa Edwarda Gierka, jesteśmy zdecydowani bronić wszystkimi siłami naszych robotniczych rąk i obywatelskiego patriotyzmu. Do wyrazów szacunku dla Waszego wysiłku i troski o ludzi pracy łączymy słowa oburzenia i najwyższego potępienia postaw warcholichów, do jakich doszło w Radomiu i Ursusie.

Jesteśmy Towarzyszu Gierku przy Was i z Wami! Chcemy by nasza wola działania dla Partii — najwyższej robotniczej sprawy — pomogła Wam spokojnie pracować dla dobra narodu, dla Partii i naszej socjalistycznej Ojczyzny — Polski Ludowej”.

Pod uchwaloną jednomyślnie rezolucją zebrań na wiecu pracownicy CELMY włożyli swe podpisy. (T.K.)

Spotkanie PARAGRAFEM

Dwukrotnie rozpoczął nowe życie

ciwko niemu do sądu z pozwem o przeprowadzenie postępowania rozwodowego. Nie tracąc początkowo nadziei, że uda mu się doprowadzić do pojednania z żoną, pracował jeszcze przez pewien okres w swoim macierzystym zakładzie, lecz gdy wrzesień przekonał się, że jego zabiegi, zmierzające do utrzymania małżeństwa, są bezskuteczne, postanowił nielegalnie wyjechać za granicę.

W dniu 18. 2. br. Zbigniew Piarasik, zabierając za sobą dowód osobisty oraz dokumenty wojskowe w postaci książeczki wojskowej i legitymacji specjalisty wojskowego, wyjechał do Austrii, gdzie po pokrzepieniu sił w restauracji „Na Rogowcu”, udał się pieszko w kierunku Jaworzynki, a następnie, kłusując po lesie, przekroczył granicę polsko-czechosłowacką. Po dwudniowej wędrówce dotarł do granicy czechosłowacko-austriackiej i tam ostatecznie został zatrzymany przez czechosłowacką straż graniczną.

W dniu 21. 2. br. w Chyżnem czechosłowacka władza bezpieczeństwa przekazała niefortun-

TV OSTRAVA

WTOREK, 20 CZERWCA

17.45 Na łowiskach ścieżkach 18.10 Auto-motorewla. 18.40 Dobranocka. 20.10 Ostatni hajduk — dramat filmowy prod. radzieckiej.

Program II: 19.35 Dalejsza Polska.

ŚRODA, 21 CZERWCA

17.15 Młodymi oczyma. 18.40 Dobranocka. 19.05 Wojna dziewcząt — teatr telewizyjny. 21.35 Solaris — I część filmu prod. radzieckiej.

Program II: 19.30 Żelazna maska — film prod. francusko-włoskiej.

CZWARTEK, 22 CZERWCA

18.45 Dobranocka. 20.00 Był raz dom — ostatnia część serialu telewizyjnego. 20.00 Program telewizyjny NRD.

Program II: 22.00 Miś z kieszonki — film z serialu „Niebieski ekspres”.

PIĄTEK, 23 CZERWCA

17.15 Telewizyjny klub młodych. 18.00 Kino krótkich filmów. 18.40 Dobranocka. 19.25 Program rozrywkowy. 20.35 Czarne chmury — ostatnia część serialu prod. polskiej. 23.05 Montparnass 19 — film prod. francuskiej.

Program II: 20.00 Słowo honoru — dramat filmowy prod. brazylijskiej. 21.35 Czarna jaskinia — inscenizacja telewizyjna.

SOBOTA, 3 LIPCA

9.20 Za szkolną bramą XI część serialu prod. polskiej. 10.35 Był raz dom — ostatnia część serialu telewizyjnego. 20.00 Program telewizyjny NRD. 21.35 Brama, punkty, sekundy. 19.00 Chwila po chwili. 20.00 Skradzione dzieciństwo — film. Program II: 20.00 Beata — film prod. polskiej.

WOJEWÓDZKI UNIWERSYTET ROBOTNICZY ZSMP w Cieszynie przy Placu Wolności 6

przyjmuje zapisy na kurs nauki jazdy samochodowej kat. „B”. Zgłoszenia: codziennie w godz. od 7 do 15 w sekretariacie WUR ZSMP.

86kr

GŁOS TYGODNIA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

w ubiegłym roku ok. 3.500 złotych, co oznacza wzrost o 1.300 złotych, wobec przewidywanego w planie pięcioletnim o 450 złotych.

Łączny wzrost przychodów pieniężnych ludności — przypomnijmy — wyniósł ponad 470 miliardów złotych, wobec planowanych 230 miliardów. Objął on wzrost płac, płace nowo zatrudnionych, zwiększenie przychodów ze sprzedaży produktów rolnych oraz pieniężnych świadczeń socjalnych.

Rzecz zrozumiała, że wyższy niż zakładano przyrost przychodów pieniężnych ludności dał o sobie znać na rynku. Ujawniło się to przede wszystkim w znacznie zwiększonych — w stosunku do lat poprzednich — zakupach wszelkiego rodzaju artykułów — zarówno spożywczych, jak i przemysłowych. Podstawowym problemem stało się zatem zaopatrzenie rynku w odpowiednią ilość towarów i to bardziej atrakcyjnych oraz wysokiej jakości — głównie oczywiście krajowych, ale również z importu.

Postęp w tym zakresie jest imponujący. Dostawy lodówek wzrosły np. w milionym pięciolatku 2,2 raza, telewizorów o ponad 80 proc., samochodów osobowych 2,4-krotnie, odkurzaczy 2,1 raza, fotorek ponad dwukrotnie. Do produkcji wprowadzonych zostało w tym okresie 740 ważniejszych wyrobów rynkowych — nowych i zmodyfikowanych. W rezultacie w 80 domach na 100 znajduje się już np. telewizor.

Wraz z rozwojem produkcji rolniej oraz w wyniku importu zwiększone zostały o 71 proc. dostawy artykułów spożywczych. Dostawy mięsa i jego przetworów, łącznie z drobiem, wzrosły np. z 1.039 tys. ton w roku 1970 do 1.790 tys. ton w roku ubiegłym, mleka spożywczego z 1.446 mln do 2.050 litrów, jaj z 49 do 83 milionów, masła z 1.585 do 1.910 tys. ton, cukru z 962 tys. do ponad 1 mln ton.

Wbrew odczuciom niektórych i kłopotom zaopatrzeniowym, faktem jest ewidentna poprawa odżywiania się ludności. Weźmy chociażby spożycie mięsa. Wzrosło ono o 17 kg na osobę, osiągając poziom ponad 70 kg. To są fakty konkretne i niepodważalne, sprawdzone w każdej rodzinie i udokumentowane przez handel.

Chociaż można przytoczyć sporo, podobnych przykładów i faktów, to już podane dobitnie świadczą o ogromnym postępie w naszym codziennym życiu, dokonanym dzięki pomysłnej realizacji programu przyspieszonego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju i materialnego awansu społeczeństwa.

Niemniej obecne nasycenie rynku w niektóre artykuły jest jeszcze niewystarczające w stosunku do potrzeb. Mimo znacznego wzrostu produkcji, nie został np. zaspokojony popyt na meble, jak wynika z badań WUS, duże jest też zapotrzebowanie na pralki automatyczne, kolorowe telewizory, samochody osobowe itp.

Problemem jednak szeregowej wagi jest i będzie gospodarka żywnościowa, ponieważ właśnie w zakresie artykułów żywnościowych stopień nierówności

ważenia podażi i popytu jest największy. Złożyło się na to szereg przyczyn, o czym obszernie mówiono na plątkowym posiedzeniu Sejmu. Mielłmy więc nieurodzajne lata, zwiększyła się alia nabywcza ludności, ważną rolę odgrywa też niekorzystna struktura spożycia, w której prawie połowę stanowią artykuły spożywcze.

Podjęmowane będą — zgodnie z decyzjami VII Zjazdu — energiczne działania, by poziom żywienia szybko podnieść. Przypomnijmy, że w bieżącym pięcioletniu dostawy artykułów żywnościowych powinny wzrosnąć o 37 proc. Przewiduje się znaczne zwiększenie sprzedaży przetworów mleczarskich, warzywno-owocowych, pieczywa. Spożycie mięsa powinno osiągnąć w 1980 roku poziom 80—81 kg na mieszkańca w porównaniu z 53 kg w 1970 roku i 70 kg w roku ubiegłym. Spożycie zaś ryb wzrosło do 10 kg na mieszkańca.

Wykonanie tych założeń wymagać będzie ogromnego wysiłku — kosztownych inwestycji, stwarzania bodźców do intensyfikowania produkcji rolniej, „Realizacja celów, jakie sobie stawiamy w sferze żywienia ludności — mówił w referacie programowym Blura Politycznego na VII Zjeździe Edward Głerek — wymaga dalszego rozwoju produkcji rolniej (...). Wzrostowi produkcji żywności i urozmaiceniu jej asortymentu podporządkowane zostały zadania przemysłu spożywczego, który nadal będziemy rozwijać jako jeden z naszych czołowych przemysłów”.

Ambitne zadania w zakresie rozwoju produkcji artykułów rynkowych stawiamy przed przemysłem. Cały plan pięcioletni skoncentrowany został w ten sposób, by preferować te kierunki i działy przemysłu, które wywierają bezpośredni wpływ na warunki życia każdej polskiej rodziny. I tak: dostawy mebli wzrosną o ok. 84 proc., wyrobów przemysłu elektromaszynowego prawie o 80 proc., odzieży, obuwi i innych wyrobów przemysłu lekkiego o prawie 42 proc., wyrobów sprzętu gospodarstwa domowego o ponad 70 proc., w tym pralek automatycznych do 280 tys. sztuk w roku 1980. Na podkreślenie zasługuje także planowany o 60 proc. wzrost usług.

Poziom życia, powtórzmy jeszcze raz, zależy od nas samych. „W gospodarce nie było nigdy tak — pisał w sobotę komentator PAP — by prawa obywateli zależały tylko od ludzkiej woli. Gdyby tak było, żylibyśmy w świecie bałki i złotej rybie, co to w czarodziejski sposób zaspokaja każde życzenie... W życiu liczy się praca i tylko praca. I tylko pracą można wypracować dobrobyt”.

Sprawa i pełna realizacja zadań w przemyśle, rolnictwie i usługach jest zatem problemem o podstawowym znaczeniu dla umocnienia równowagi rynkowej. Nie stać nas na jakiegokolwiek marnotrawstwo czasu, społecznej energii.

Już za dwa dni wkroczymy w drugie półrocze pierwszego roku pięcioletnia 1976 — 1980. Stoją przed nami letnie miesiące, oczekują nas urlopy, ciężki trud żniwny i innych prac pólowych. Jest właśnie pora, by zmobilizować wszystkie wysiłki, aby w okresie tym nie obniżyć rytmu wytwarzania, aby zagwarantować maksymalnie sprawną pracę i obłąkę ludności.

Polskiego czynna jest wystawa akwarel Andrzeja Świdra, prezentująca uroki Wisły, a więc stare budownictwo, piękne góry, widoki ogólnie itp.

● Z OKAZJI 50-LECIA Polskiego Związku Chórów i Orkiestr we Wrocławiu odbyły się uroczystości jubileuszowe, w których uczestniczyli również śpiewacy z Czechosłowacji. Polski ruch muzyczny za Olzą reprezentowali: chór żeński PZKO z Jabłonkowa-Nawia, chór żeński PZKO „Oliżanki” z Łak oraz chór mieszany PZKO „Lira” z Dąbowa. W ramach jubileuszowego koncertu przedstawiciele władz naczelnych śpiewactwa polskiego wręczyli delegacji PZKO „Złotą Odznakę PZChO”.

W iśla jako miejscowość turystyczno-wczasowa jest zamieszkała przez 10 tys. stałych mieszkańców. Na terenie miasta podzielonego na 4 główne doliny (Jawornik, Czarne, Malinka, Głębiec) istnieje ponad 2200 budynków przywrotnych, wczasowych i użyteczności publicznej.

Zakwaterowaniem i wyżywieniem coraz większej ilości wczasowiczów i turystów zajmują się: FWP, domy wczasowe zakładów pracy i instytucji, PTTK, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne oraz ORBIS. Największą ilością miejsc noclegowych dysponują domy branżowe (ok. 6000) i Oddział WPT (około 3000). Domy branżowe i FWP zabezpieczają wczasowiczom całokształt potrzeb noclegowych, żywieniowych, rozrywkowo-kulturalnych oraz sportowych. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne dysponuje natomiast kwatarami prywatnymi oraz stołówkami.

Ilość miejsc w stołówkach nie pozwala na wyżywienie wszystkich wczasowiczów, stąd konieczność korzystania z lokalii gastronomicznych. Jednorazowo, wliczając pola namiotowe i ośrodki campingowe, przebywa w Wiśle około 12 tys. wczasowiczów. W soboty i niedziele orientacyjna ich liczba wzrasta do 25 tys. W roku ubiegłym miasto gościło 1.140 tys. turystów.

Najpoważniejszą imprezą kulturalną sezonu letniego jest w Wiśle Tydzień Kultury Beskidzkiej. Występy zespołów regionalnych z kraju i zagranicy przyciągają tysiące wczasowiczów. Wiele osób planuje urlopy pod kątem możliwości uczestniczenia w TKB.

W czasie jego trwania odbywają się imprezy towarzyszące m. in. wystawa rzeźby w pracowni i ogrodzie Artura Ciendiały, wystawa akwarel w pracowni Bogusława Hezki, wystawa Cepelli w sali willi „Beskid”, wystawa obrazów w pracowni Rudolfa Demla, konkurs literacki, sprzedaż potraw regionalnych w stoiskach przy muzeum koncertowej itp. W bieżącym roku Tydzień Kultury Beskidzkiej odbywać się będzie na estradach w Wiśle, Szczurku, Żywcu, Makowie Podhalańskim.

W lipcu od kilku lat stale koncertuje w urodziskach Filharmonia Śląska. Koncerty te odbywają się również w muzeum koncertowej.

Rok 1974 zainaugurowała nową formą uatrakcyjnienia wiślańskiej działalności kulturalnej. W porozumieniu z

Na temat celów Harcerskiej Akcji Letniej oraz jej organizacji rozmawiamy z komendantem Hufca ZHP w Cieszyńcu z Jerzym Kluzem.

— Meze parę słów o samej idei HAL?

— Harcerska Akcja Letnia stwarza w niektórych dziedzinach więcej okazji do kształtowania społecznych postaw dlewcząt i chłopców aniżeli działalność środowiska. Dotyczy to np. rozwijania samorządności i samodzielności, nabywania umiejętności pracy zespołowej, rozwijania pasji poznawczych i pogłębiania wiedzy o życiu społeczno-gospodarczym i politycznym danego regionu.

— A konkretniej?

— Zamierzamy dla przykładu rozwijać szeroko działalność społeczną harcerzy na rzecz środowiska. Będzie ona zależała od konkretnych potrzeb i przybierać różne formy. Przewidujemy więc rozciąganie opieki nad młodszymi dziećmi, pomoc w zniwach w ramach akcji „Każdy kłós na wagę złota”, podejmowanie działalności przeciwpożarowej poprzez wystawianie specjalnych patroli, budowę pasów ochronnych w lasach, kontrolę sprzętu przeciwpożarowego na wsi itp.

Nasi członkowie będą poznawać historię oręza polskiego, postępowe tradycje LWP i jego obecne zadania. Odbywać się, to będzie na drodze spotkań z oficerami i żołnierzami, wędrowek i szlakami walk I i II Armii oraz antyhitlerowskiej partyzantki. Dzieląc i chłopcy zdobywać też będą Międzyzdroje. Odnak Sprawy Obronnej, urządzić gry o charakterze obronnym, manewry techniczno-obronne itp.

— Nie zapominajcie chyba o zajęciach rekreacyjnych i kulturalnych?

— Oczywiście. We wszystkich jednostkach harcerskiej akcji i letniej organizowane będą różnorodne zajęcia turystyczno-krajoznawcze, uczestnicy wędrowek uzyskają możliwość zdobycia odznaki turystyki powszechnej i kwalifikowanej, a przede wszystkim popularnej Młodzieżowej Odznaki Krajoznawczej.



Na ile Jarzębale. Fot.: Paweł Czupryna.

Wiślańskie atrakcje i niedomogi wczasowo-turystyczne

domami wczasowymi, organizacją związkową oraz zakładami pracy posiadającymi w mieście ośrodki wypoczynkowe zorganizowane od czerwca do września bezpłatnie występy zespołów estradowych, solistów i orkiestr zakładowych. Forma ta jest kontynuowana, chociaż z pewnymi zakłóceniami organizacyjnymi. Od kilku lat w sezonie letnim odbywają się także dyskoteki dla młodzieży.

Działalność poszczególnych kierowników domów branżowych w zakresie zabezpieczenia potrzeb wczasowiczów przebiega według własnych planów. Popularne są wycieczki piesze i autokarowe, zwłaszcza Pętlą Beskidzką, oraz wycieczki piesze po okolicznych szczytach.

Bardzo interesujące formy uatrakcyjniania życia towarzyskiego wprowadził Fundusz Wczasów Pracowniczych. Jedną z nich są spartakiady zimowe i letnie. Odbywają się one w atmosferze wielkiego festynu sportowego, w którym niepoślednią rolę odgrywa degustacja potraw regionalnych sprzedawanych w plenerze. O atrakcyjności starannie przygotowanych spartakiad świadczą każdorazowe raporty w dzienniku TV. Ciekawostką stanowi również fakt, że

kuchnie poszczególnych domów wczasowych specjalizują się w serwowaniu potraw różnych narodów.

Działające od 1964 roku Muzeum Beskidzkie ze stałą wystawą etnograficzną i wystawami tematycznymi pozwala wczasowiczom zapoznać się z historią regionu i przykładami kultury materialnej górali wiślańskich. Muzeum jednak boryka się z dużymi trudnościami lokalnymi i technicznymi, które uniemożliwiają pełną ekspozycję posiadanych zbiorów. Rozwiązanie problemu leży w gestii Urzędu Miasta, który w tym zakresie od lat nie zdołał wypracować jakiegokolwiek koncepcji zmiany na lepsze.

W Wiśle działa bogato wyposażona Miejska Biblioteka Publiczna, prowadząca ożywioną działalność kulturalną.

Dla wczasowiczów i turystów w różnym wieku i stanie zdrowia dzięki aktywności działaczy PTTK obok tradycyjnych szlaków turystycznych wytyczono specjalne trasy spacerowe.

Od 1975 roku na przełomie czerwca i lipca w Wiśle odbywa się grupowanie młodzieży uczelni śląskich pod nazwą Studencki Ośrodek

Nauki Kultury i Pracy Społecznej. Studenci przy finansowej pomocy władz miejskich i domów branżowych organizują w muzeum koncertową i ośrodkach wczasowych występy estradowe zespołów i solistów, konkursy piosenek i konkursy itp. Ich działalność zostanie poszerzona o wrześniowy plener rzeźbiarsko-malarski.

Także kino „Marzenie” zapewnia w miesiącach letnich bardzo atrakcyjny repertuar. Wyświetlane są tzw. filmy repertuaru zerowego, czyli premierowe.

W listopadzie ubiegłego roku w Wiśle powołano Radę Programową do koordynacji działalności kulturalnej w mieście. Pierwszym owocem jej pracy jest informator kulturalny, który ukazuje się systematycznie od grudnia.

W roku bieżącym wymienione formy pracy kulturalnej są kontynuowane. Wskazując z nich bowiem zdaleka egzamin i cieszy się dużym zainteresowaniem. Pomyślano jednak i o nowościach. W dniach 3 i 4 lipca odbędzie się po raz pierwszy jarmark beskidzki. Impreza będzie przegladem rękodzieła ludowego połączonym ze sprzedażą. Udział weźmie 5 spółdzielni zrzeszonych w „Cepeli”. Na miejscu jarmarku, na

trajecy trzeba chyba również uznać kursy żeglarskie i rejsy morskie. Hetman Hufca jest organizatorem kursów dla harcerki i harcerzy 37 HDW im. Mariusza Zaruskiego, konkretniej — dla 20 sterników łodzi wio-

placu Bogumiła Hoffa wśród kupujących koncertować będą kapela góralskie. Interesującą zapowiada się sobotni wieczór gawędy w Karminie Beskidzkiej.

Staraniem oddziału WPT w bieżącym sezonie zorganizowano jazdy konne w postaci wycieczek po Wiśle i okolicznych szczytach oraz tzw. karuzelę konną.

W pracach przygotowawczych do sezonu uwzględniono również działalność społeczną i wychowawczą. W Jodzie, które nadal znajduje się w rozbudowie, przygotowano front robót dla kolonii i obozów letnich. Uczestników prac obdarują się pamiątkowymi proporcjami i plaketkami Wisły. Komitet Miejski PZPR w miarę potrzeby kierować będzie lekarzów do przeprowadzania wśród młodzieży pogadek na tematy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości uzdrowiska.

Sprawą najbardziej istotną w ożywieniu ruchu kulturalnego jest baza, Wiśla, niestety, jej nie posiada. Organizacja każdej z wymienionych imprez napotyka ogromne trudności przede wszystkim lokalowe. Filharmonia koncertuje w muzeum, która nie ma właściwego zaplecza oraz nie gwarantuje dobrego odbioru muzyki poważnej. Występy w ramach TKB, w wypadku niepogody, są przerywane, dyskoteki odbywają się w salach strażaka, wystawy w świetlicy Społecznej Ogniska Artystycznego. Szereg dużych imprez w roku mimo posiadania funduszy i możliwości organizacyjnych nie może się odbyć ze względu na brak sali widowiskowej, a np. obraz C. Kury-attę są zmagazynowane z uwagi na szczupłość pomieszczeń wystawowych w muzeum. Również organizowany plener fotograficzny nie odbył się ze względu na brak właściwego pomieszczenia do ekspozycji prac. Amatorski zespół, regionalny „Wiśla” obchodzący w tym roku 25-lecie istnienia, przeprowadza próby w pomieszczeniu o wysokości 2 m i na posadzce betonowej.

To tylko niektóre przykłady trudności i ograniczeń. Warto wszakże pamiętać, że dla wielu odwiedzających Wiśnię zniknięcie z tym uzdrowiskiem to także pierwszy kontakt w ogóle z województwem śląskim. Dobrze więc będzie, jeśli również władze wojewódzkie tej — trochę na wyrost nazywanej — „Perle Beskidów” poświęca nieco uwagi.

— Ostatnie już pytanie. Teżarysz komendant wspominał o ośrodku w Guldowach. Jaki jest tam postęp prac?

— Fakt, że pierwszy obóz organizujemy tam w lipcu, jest chyba najmówniejszym dowodem, że zaangażowanie w budowę tego tak potrzebnego obiektu jest duże. Trudno mi wymienić wszystkich, którzy tam pracowali i pracują, ale dla przykładu podam, że gotowe jest ogrodzenie, które wykonał „Elektrometal”, wiata — umywalnia zbudowana przez „Famak”, opóźnienia mamy natomiast w urzędzeniu placu apelowego i domu gospodarza, do czego zobowiązał się WPRD, jak również w budowie stołówki i kuchni, czego podjął się „Bielbud”.

Oczywiście jesteśmy dobrej myśli i mamy nadzieję, że nieomal pewność, że harmonogram, któryśmy przyjęli, zostanie dotrzymany. Jeszcze w roku bieżącym chcemy wykonać blisko do siatkówki, placu apelowy i parking, które to prace wykonamy głównie własnymi siłami. Budynki komendy ma natomiast wzniesić Cech Rzemiosł Różnych, zaś modernizacja stołówki będzie dziełem WPRD.

W sumie — spodziewamy się, że cały kompleks obiektów będzie gotów w okresie do trzech lat.

Korzystając z okazji, chciałbym w imieniu Komendy złożyć wyrazy naszego harcerskiego podziękowania za zaangażowanie w nasze sprawy, które wykazują zarówno Komitet Miejski PZPR i Urząd Miejski, jak również wiele zakładów pracy, instytucji i poszczególnych osób.

Rozmawiał: T. L.

Wakacyjna przygoda rozpoczęta

(Rozmowa z komendantem Hufca ZHP w Cieszyńcu pfm mgr Jerzym Kluzem)

Cele Harcerskiej Akcji Letniej - 76

HARCERSKA AKCJA LETNIA stanowi integralną część całokształtu działalności wychowawczej ZHP. Jest ona organizowana w formie obozów harcerskich i kolonii suchych dla tej części członków organizacji, której można zapewnić — pod względem kadrowym i materialnym — wyjazd z miejsca zamieszkania, natomiast dla suchych, harcerki i harcerzy z pozostających w rodzinnej miejscowości urządzane są tzw. wakacyjne drużyny i zastępy.

tury prasy, słuchania dzienników radiowych itp.

— Jakże są rozmiary akcji, organizowanej przez Hufiec?

— Z obozów stałych skorzysta łącznie około 500 dziewcząt i chłopców. W czerwcu rozpoczął się obóz harcerski w Siewierzu, w którym bierze udział 40 uczniów Szkoły Podstawowej nr 8 oraz obóz wędrowny po Mazurach, organizowany dla 22 uczestników przez cieszyńską „dziewiątkę”. Organizacja obozów lipcowych i sierpniowych jest nasza Komenda Miejska. 60 harcerki i harcerzy zgromadzi obóz w Cieszyńcu — Guldowach, 45 dziewcząt i chłopców wyjeżdżają, wzorem roku ubiegłego (na zasadzie wymiany) do Francji, zaś obóz HSPS w Siewierzu obejmie 120 osób. W tej samej miejscowości urządzamy kolonię suchą.

— Może kilka słów o najbardziej chyba atrakcyjnym obozie francuskim?

— No cóż, przygotowania są na ukończeniu. Nasza młodzież uczyła się pod kierunkiem dr. J. Siekluckiego intensywnie języka narodu,

toż było dopiero eo, bo wczoraj zakończono grupowanie na Tule.

Warto chyba dodać, że za prezentujemy w Saint - Pol Sur - Mer dorobek nie tylko cieszyńskiego regionu, ale całego śląskiego województwa. Zwróciliśmy się do zakładów z prośbą o pomoc w tym zakresie, a więc o dostarczenie nam eksponatów ich wyrobów, planów, rysunków, zdjęć itp., ale niestety tylko niektóre spośród nich potraktowały nasz apel serio. Myślę przykładowo o „Polkapie”, „Famaku” (dawna „Aspa”), Zakładzie nr 5 FSM czy „Juwenii”. Kierownictwa innych przedsiębiorstw nie dbają widocznie ani o reklamę własną, ani o prestiż regionu...

— Czy obozy są jedyną formą tegorocznej Harcerskiej Akcji Letniej?

— Oczywiście, że nie. Harcerze z Zasadniczej Szkoły Zawodowej CRS spędzą wakacje, w ramach akcji „Bieszczady 40”, w domach wczasowych nad morzem, 20 osób bierze udział w akcji szkoleniowej Chorągwi Bielskiej „Poligon” w Pewli Małej koło Żywca. Są to kandydaci na drużynowych suchych, harcerskich i HSPS. Za a-

stowych, który to kurs urządzony zostanie w Harcerskim Ośrodku Wodnym w Wiśle Wielkiej. Nasi wodniacy wezmą też udział w kursach na stopnie żeglarsza jachtowego i sternika jachtowego w Turawie. 2 osoby w dwutygodniowym rejsie jachtowym po Bałtyku, a 3 osoby w podobnym, ale tygodniowym rejsie po Zatoce Gdańskiej. Zaś Piotr Gibiec z Liceum Ogólnokształcącego nr 2 — co już zresztą „Głos” sygnalizował — popłynie rejs z zagranicą ufundowany dla najlepszego maturzysty — wodniaka przez załogę m/s „Cieszyń”.

— Program rzeczywiście ambitny. Na ile jest on dziełem samych szepców?

— Niestety minimalnym. Mogę podać przykłady zaledwie dwa — Antoni Kryski ze Szkoły Podstawowej nr 8 i Marty Wenglorz z SP nr 9 — które zorganizowały własną akcję letnią. Czas najwyższy zrobić, co się jeszcze da...

Dziwnym się również polityce niektórych zakładów pracy, które wnoszą mini-

Jej pasją książki

ALBERTYNA HALAMA jest skromną, zwyczajną kobietą. Jak wiele matek, wychowuje własne dzieci i stara się nienagannie prowadzić dom. Ale to nie wszystko. Jej życie — jak twierdzi — byłoby puste bez książek. To pasja, którą potrafiła zarazić własną rodziną. Przy pomocy książek można zdobyć i lepiej poznać świat i ludzi oraz problemy, którymi żyją współczesne społeczeństwa. Książka daje ponadto poczucie współuczestnictwa w rozwiązywaniu najważniejszych ludzkich dylematów.

Poczucie to potęguje się, gdy jest realizowane w jakimś społecznym działaniu. Nie dziwnego, że pani Albertyna wybrała bibliotekarstwo. Poświęciła się tej pracy 13 lat temu stwierdzając, że jej osobiste potrzeby znacznie wybiegają poza to, co zwykło się nazywać gospodarstwem domowym.

O podjęciu pracy nie zdecydowała żadna materialna konieczność. Wyjątkowo przyciągnęła ją chęć obcowania z książkami. Pracuje przecież zupełnie społecznie od czasu do czasu otrzymuje skromną nagrodę.

To cieszy, ale satysfakcja jest gdzieś indziej. Prowadzi punkt biblioteczny w Wiśle-Głębocach, która — jej zdaniem — jest „wioską zabita dechami”. Jakoś nikt jeszcze nie pomyślał tutaj o zaspokojeniu elementarnych potrzeb kulturalnych mieszkańców. Poza kołem gospodyń wiejskich nikt tu niczego nie organizuje. Więc „półki co”, na nią spada poważny obowiązek.

Stara się go wypełnić bez zarzutu. Od kilkunastu lat ma niezmienną ilość stałych czytelników. Jest ich około 200. Było więcej, ale pani Albertyna zrezygnowała z grupy fikcyjnych klientów, którzy przychodzili do biblioteki tylko dlatego, że tak wypadła. Falszyna statystyka nie jest nikomu do szczęścia potrzebna. Ona ze swoich obecnych czytelników jest bardzo zadowolona. Wypożyczone egzemplarze czytane są przez całe rodziny. Trwa to nieraz kilka tygodni, ale przecież nie sposób być w takich wypadkach urzędnikiem.

Wśród stałych bywalców punktu bibliotecznego znajduje się również liczne grono uczniów. Pani Albertyna lubi ich najbardziej, a ponieważ i oni mają do niej zaufanie, obdarza ich wartościowymi pozycjami popularnonaukowymi, próbując rozszerzyć ich zainteresowania poza literaturę przygodową.

Ostatnio ma zmartwienie. Nauczyciele miejscowej szkoły, uznając, że ich podopieczni za mało czytają, zabronili (oczywiście nieoficjalnie) młodzieży wypożyczania książek w jej punkcie. Dostali widocznie do wniosku, że jest to najlepszy sposób na podniesienie szkolnej statystyki czytelników. No cóż, miejmy nadzieję, że sytuacja taka nie potrwa długo.

(J)

W poprzednim numerze „Głosu” starałam się dość obszernie i rzetelnie poinformować Czytelników o zasadach, założeń ideowych i organizacyjnych V Festiwalu Studentów Szkół Artystycznych. Nie ukrywam, że idee przyswajające imprezie, jak również pewne przedsięwzięcia formalne zaostrzyły mi apetyt. Dość, że na rozpoczęcie zdarzeń festiwalowych oczekiwałam z niecierpliwością. I, być może, nie pozwoliłabym sobie na stwierdzenie, że przegląd nie spełnił oczekiwań, gdyby nie popierała mnie w tym tzw. opinia publiczna. Jest bowiem faktem, że żadna z propozycji nie zainteresowała mieszkańców na tyle, by wzięli w niej pełniejszy udział. Praktycznie, gdyby nie uczestnicy festiwalu, a raczej skromna ich garstka, autorzy widowisk, spektakli i koncertów graliby sobie a muzom.

Ale po kolei. Z perspektywy kilkunastu dni można już na sprawę spojrzeć spokojnie, ba — pokusić się o analizę zjawiska.

W ramach festiwalu mogliśmy zobaczyć aż 130 bardzo zróżnicowanych imprez. Były więc wystawy oraz tzw. zdarzenia plastyczne, koncerty kameralne, jazzowe, kompozytorskie i recitale, ponadto spektakle teatralne aktorów i kukielkowe. Oczywiście, zobaczyć to wszystko było fizycznie niemożliwością, chociażby dlatego, że pewne punkty programu odbywały się w tym samym czasie. Trudno powiedzieć, by fakt ten był niedociąganiem organizacyjnym, jeżeli bowiem dobrze podejrzymy, twórców festiwalu chodziło o zarzucenie widza czy słuchacza całym mnóstwem mniej lub bardziej oryginalnych propozycji. Jednakże rzecz w tym, i tu można mówić o formalnych potknięciach, nie wyniosła przewodnika, którego zadaniem byłoby oprowadzić odbiorców po tym „jarmarku różności”. Absolutnie roli tej nie mogła spełnić plakatuwa czy radiofoniczna reklama poszczególnych punktów programu, w większości wypadków zresztą zadowalająca i niedbała. Z tu i ówdzie rozwiszonych programów można było wprawdzie dowiedzieć się, gdzie i kiedy co się odbędzie, ale dzisiejszej publiczności już nie wystarczy tytuł. Ponadto na wielu plakatach obwiszających imprezę w ostatniej chwili zmieniano datę, miejsce, a co najbardziej denerwujące godzinę jej rozpoczęcia. Czasem nie fatygowano się nawet, by przeprosić zebranych za zwiłkę. Tak właśnie było w wypadku niedzielnego spektaklu „Przyrost naturalny” czy koncertu jazzowego.

Na marginesie tych spostrzeżeń z tzw. kulturalnych dyskusji, wiem, że winą za zenującą frekwencję na festiwalowych imprezach obciążano władze miejskie i „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, który, zdaniem organizatorów, odpowiednio nie zapowiedział przeglądu. Zaden jednak z kontaktujących się z nami młodych ludzi nie był w stanie udzielić wyczerpujących informacji na temat, co się kryje pod hasłem: V Festiwal Studentów Szkół Artystycznych, a już zupełnie nie orientowano się, jaki z grubsza rodzaj propozycji zaprezentują koledzy z innych środowisk akademickich.

Przed festiwalem niejednokrotnie powtarzano: urok

imprezy polega na żywiołowej improwizacji. Młodzi artyści nie domyślają się jednak, że improwizacja dotyczyć może wyłącznie formy przekazu, nie zaś jego treści. Te ostatnie należą w takich wypadkach jeszcze wnikliwiej przemyśleć, niż wymaga tego forma tradycyjna.

By nie wygłaszać opinii bez pokrycia: Pracownia Państwowa Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku przy-

nięca zapewne obowiązki sekretarki, informowała, że niczego nie jest w stanie załatwić.

A więc zgoda, krytyka bezdusznej biurokracji, która tak dokładnie utrudnia nam życie. Ale czy nie byłoby lepiej sięgnąć do konkretnych przykładów z życia. Burka naszych urzędów zalegała sprawy nie załatwione. A gdyby je tak przy tej okazji wyciągnąć na światło dzienne i udowodnić, że wiele z nich nie finalizu-

zorganizowano, najbardziej odpowiada mi ekspozycja pięciu autorów z krakowskiej ASP, zlokalizowana w sali widowiskowej Domu Kultury. I chociaż, wbrew zapowiedziom, nie było to wyłącznie prace dyplomowe (autorzy lojalnie przyznali się do tego, że nie wszyscy ukończyli studia), to jednak wytwory ich potrafiły zainteresować. Była to po prostu wartościowa pod względem artystycznym i ideowym sztuka plastyczna.

Improwizacja bez uroku czyli V Festiwal Studentów Szkół Artystycznych

JADWIGA LACH-ROSOCHOWA

gotowała dwa spektakle — „Człowiek” i „Formularz”. Obydwa pomysły były bardzo dobre, realizacja jednak pozbawiła je sensu. W pierwszym wypadku zastosowano chwyt polegający na wymuszeniu na widzach nauczenia się VII przykazania będących próbą zdefiniowania humanizmu. Po zdaniu egzaminu wręczano chętnym laski elektryczne i wpuściano do zaciemnionej sali, w której prezentowali swe wdzięki rozebrani mężczyźni i kobiety. W trakcie seansu nie się nie działa poza tym, że z głośnika dochodził chrząpliwy i niezrozumiały głos, a jeden z widzów-organizatorów podpowiadał gościom, że wszelkie prowokacje są dozwolone.

W rezultacie niemal wszyscy uczestnicy spektaklu wychodzili ze z mieszanymi uczuciami. W XX wieku bowiem strip-teasy chyba już nie są nikomu dziwne, a gdyby przypadkiem chodziło o protest przeciwko zdevaluowanej ideowo moralności, to dokonał się on już znacznie wcześniej, nie było więc sensu wywalać otwartych drzwi.

Druga propozycja gdańskich studentów, równie ciekawa w zamiarze, także nie sprawdziła się w realizacji. Zainteresowanym wręczano formularze, które sugerowały zaproszenie na spektakl. Uczestnicy zdarzenia, w celu zobaczenia go, musieli pokonać wiele trudności formalnych. Chodzili więc do stolika do stolika, zbierając podpisy nierzadko z kart obiegowych. Następnie kierowano ich do foliowego namiotu, w którym pani, pe-

je się ze względu na opiekę szatnia? Krytykować z teoretycznego punktu widzenia zawsze łatwiej, niż udowodnić swoje racje. Może taka realizacja wymagałaby zbyt wiele „zachodu”, ale wtedy na pewno krytyce nie można byłoby zarzucić bezprzedmiotowości.

Z innej beczki. Drugi dzień festiwalowy poświęcono, najogólniej rzecz biorąc, koncertom studentów państwowych wyższych szkół muzycznych z Gdańska, Katowic i Krakowa. Tym razem jednak zawiodła publiczność. Przypuszczam, że zraziły ją wcześniejsze imprezy, nie dające gwarancji, iż tym razem słuchacze postraktowani zostaną serio. A wbrew pozorom niepowagi i banalności towarzyszącym całemu festiwalowi, koncertom przygotowanym dobrze. Nie znaczy to jednak, że nie można mieć zastrzeżeń do wykonawców, którzy — jak się wydaje — niezbyt rzetelnie przygotowali się do występów. Niejednokrotnie bardzo ambitny i trudny program przekraczał ich wykonawcze i warsztatowe możliwości.

Nie udało się również dyskusja w ramach tzw. Centrum Teoretycznego, poświęcona „Współczesnemu zapisowi w muzyce”, chociaż poparto ją ciekawą wystawą partytur sprowadzonych z Krakowa. Nic dziwnego. Na tak specjalistyczny temat wypowiedzieć się mogą tylko nieliczni teoretycy muzyki, nie zaś przygodni uczestnicy wystawy.

Trochę o plastyce. Z wystaw plastycznych, które



Pracownia parateatralna „Formularz” studentów PWSSP z Gdańska. • Fot.: Adam J. Koszycki.

W sferze teatru działa się rzeczy różne. Była więc sztuka japońskiego autora Kobo Abe „Przyjaciele”, w reżyserii Jerzego Jarskiego, który — jak się okazało — jest dobrym, lub ostrożnie, dobrze zapowiadającym się reżyserem spektakli, a znacząco gorszym dyrektorem (i festiwalu). Zarówno tematyczny wybór sztuki, traktujący o problemach współczesnego człowieka najbardziej osamotnionego i najbardziej gnębiętego przez grono przyjaciół, jak i obsada aktorska były bardzo trafne.

Na wysokim poziomie technicznym, a w konsekwencji również artystycznym, stała pantomima pt. „Wędrowcy”, przygotowana przez studentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Niestety, impreza ta była praktycznie niedostępna dla zwykłego śmiertelnika, z uwagi bowiem na programowe przesunięcia, a ściślej — organizacyjny bałagan, przesunięto ją na godz. 24.

Niewątpliwie interesującym wydarzeniem artystycznym był pokaz — maraton filmów światowej sławy autorów, którzy kładli podwaliny pod nowe kino. Z oczywistych względów nie sposób o tych filmach dyskutować. W ciągu minionych dziesięcioleci zaakceptowała je nie tylko krytyka, lecz również widownia filmowa. Założeniem pokazu była jednakże konfrontacja światowych dokonań filmowych z tym, co potrafiła zrobić najmłodsza adepcja tej sztuki. No cóż, konfrontacja taka nie mogła wypaść na korzyść tych ostatnich...

Z konieczności podałam tu tylko kilka wybranych propozycji programowych — dobrych i złych, chcąc zasugerować, że poziom festiwalu był bardzo nierówny.

Reasumując: Jeżeli impreza ma szansę, by odbywać się również w latach następnych, należałoby pomyśleć o doposażeniu do niej tylko najlepszych. W roku obecnym, na 130 zaproponowanych imprez, zaledwie kilkanaście nadawało się do publikacji i to wcale nie dlatego, że mieszkańcy Cieszyńa czy jakiegokolwiek małego miasta są konserwatywni, ale dlatego, że propozycje te były niedojrzałe i mizerne pod względem artystycznym. Organizacyjnie natomiast był to absolutny niewypał. Szkoda, że tak drogo kosztował...

GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ patronując od strony publikacyjnej wielu regionalnym poczynaniom badawczym w zakresie szeroko pojętego ludoznawstwa, dobrze służył celom popularyzacji efektów tych poczyniń i to nie tylko tym zobiektywizowanym naukowo, ale także tym, które stanowiły wytwór amatorskich zamiłowań. W publikowanych materiałach folklorystycznych pojawiały się między innymi próby objaśniania nazw miejscowych i terenowych od strony ich pierwotnego znaczenia.

Była to najczęściej prezentacja rozwiązań i propozycji z zakresu tzw. etymologii ludowej czy naiwnej. Interpretacja nazw z tego stanowiska jest jednak często zawodna, mijająca się z prawdą naukową. Konstruowane zazwyczaj na zasadzie luźnych skojarzeń znaczeniowych, inspirowanych brzmieniem danej nazwy, etymologia ludowa, choć z różnych względów interesująca, nie zadowalała z reguły językoznawców. Oni bowiem winni być głównymi interpretatorami nazw, które są określonymi twórcami językowymi, urobionymi w toku specyficznych często procesów nazwotwórczych, utrwalonych w budowie językowej nazw.

Jednak nazwy to nie tylko czyste twory językowe.

Prawidłowa analiza językowa nazw pozwala bowiem dotrzeć również do ich treści pozajęzykowych. Określając pierwotny charakter nazwanych miejsc, nazwy utrwały wiele faktów

nieobecne w polszczyźnie ogólnej, niektóre zaś uległy różnym przekształceniom, na cierając swoją pierwotną postać i pierwotne znaczenie, co utrudnia ich interpretację.

prowadzą nazwę Lesznej, choć las jej szumne miano wyszumiał). Autor sugeruje więc, jak można się domyślać, iż pierwotnie nazwa jego rodzinnej wsi brzmiała Leśna. Jest to sugestia wydumana, chociaż prawdopodobnie oparta na pierwszym, jednorazowym zapisie źródłowym Lesna (w tekście łacińskim z początku XIV w.). Następne liczne powiadczenia źródłowe w kopiściennych dokumentach archiwalnych wskazują jednoznacznie na pierwotną postać Leszczna, która zachowała się w uproszczonej formie Leszna. Przepływająca przez wieś rzeczka Leszczna także posiada nazwę uproszczoną. Pierwotną formę Leszcznica potwierdza w jednym z publikowanych odcinków wspomnień sam P. Musioł: „Kropek był sławnym rybakiem, tak sławnym, że nawet z powodu łapania ryb w Leszcznicy siedział 24 godziny w kościele. Rybołówstwo w Leszcznicy miał zawsze jakiś pannołek z miasta wynajęty...” (GZC 1973, nr 50); w innych odcinkach spotyka się formę Lesznica. Tak więc nazwę wsi (a właściwie dwu sąsiednich wsi: Lesznej Dolnej i Górnej) leżących na północy nie wyrażem las, a laska — leszczyna.

Różne podejmnowano też próby objaśnienia nazwy Brenna. Nis przypominając już szczegółów dawniejszej polemiki na łamach GZC oraz odrzucając błędne ety-

mologie tej nazwy, trzeba krótko stwierdzić, że w toponimie tym tkwi zaginiona podstawa bręń w znaczeniu bagno, błoto, glina. Nazwa notowana jest w źródłach od XV w.

Pochodna nazwa rzeczna brzmi Brennica (o tej samej strukturze co Leszcznica-Lesznicza).

Do nazw topograficznych — podobnie jak dwie wyżej wymienione — należy także nazwa Ochaby odnosząca się do dwóch wsi nad rzeką Wisłą (Ochaby Wielkie, Ochaby Małe). Różni się od tamtych, analogicznych pod względem struktury (Leszczna, Brenna) budową językową; pierwotnym znaczeniem zbliżona jest jednak do nazwy Brenna. Jej podstawą jest bowiem staropolski wyraz ochab oznaczający bagno, trzęsawisko. Ochaby Małe nosiły też w przeszłości zdrobniałą nazwę Ochabce, która się zachowała jako nazwa małego przysiółka. Toponim Ochaby występuje w źródłach od początku XIV w.

Jak widać, wszystkie trzy nazwy mają związek z charakterystycznymi cechami terenowymi, określając pierwotny charakter nazywanych miejscowości.

O NAZWACH Brenna, Leszna, Ochaby

ROBERT MRÓZEK

przyrodniczych, krajobrazowych, a także społecznych, kulturowych. W wieloraki sposób odzwierciedlały tym samym czas przeszły danej ziemi i jej mieszkańców, stanowiąc prawdziwą księgę kultury materialnej i duchowej naszych przodków. Z tych względów ich analiza językowa musi być poparta informacjami historycznymi, geograficznymi, czy archeologicznymi. Z drugiej zaś strony historyk, geograf, czy archeolog korzysta hojnie z informacji nazwownych. Dodać jeszcze trzeba, iż niektóre nazwy przetrwały bez zmian do czasów współczesnych, poświadczając w wielu wypadkach elementy językowe od dawna

Uwagi powyższe winną się także z wymienionymi w tytule nazwami Brenna, Leszna, Ochaby. Nazwy te znane są czytelnikom „GŁOSU” ze wspomnianych materiałów folklorystycznych. Aby jednak nie utrwaliły się lansowane w nich błędne objaśnienia i sugestie, do nazw tych należało powrócić.

W opublikowanych wspomnieniach „Kraj lat dziecińczy” (GZC 1973, nr 44) Paweł Musioł stwierdza: „Mnie najbardziej podobają się rzędy i wieńce leszczyny, która szczytowie partie Tułu posażała w naturalne parki (dla tego „leszczynicy” etymologowie od leszczyny wy-



Reprodukcja przedstawia portret „Góralki z Istebnej” wykonany przez Pawła Stiellera techniką drzeworytniczą. Przy okazji informujemy, że w przygotowaniu jest wystawa portretów Stiellera w Zakładowym Domu Kultury „Kuznik” w Ustroniu. Uroczyste otwarcie odbędzie się w niedzielę, dnia 18 lipca br. o godzinie 10.

Poetce „chłopskiego słowa” podziękowanie

EDMUND ROSNER

Jest w Zapachu ziemi, w jednym jak dotąd tomiku Emilii Michalskiej, piękny wiersz Chłopskie słowo, a w nim takie oto wyznanie:

Chłopskie słowo, proste słowo, słowo pogardzane jakże bych cie rada objąć, abyś zapomniane na popiół nie spopielało w nowości słowniku, abyś wiecznie było pełne żywotnego krzyku.

Abys wiecznie było żywe, żywe, żywusiński!

Wezmym ja cie kiedyś gline mękuszką do ręki i wic bydam z ciebie wico, kwiu ciepłą podłypać, abyś mogło kwić przez wieki i przez wieki spływać!

W czasie jednego ze spotkań autorskich Michalska opowiedziała, jak doszło do tego, że zaczęła pisać. Na występy amatorskich zespołów na scenie miejscowej karzyny wstęp dla młodzieży był wzbroniony. Etyla uczennica szkoły podstawowej, gdy zbuntowane dzieci postanowiły same przygotować przedstawienie teatralne. Jej przypadła napisanie tekstu, i tak potrzebna życiowa zmusiła ją do chwycenia za pióro. Odtąd mimo wielu obowiązków rodzinnych i społecznych nie wypuściła go z ręki, bo jednocześnie uświadomiła sobie, że trzeba z chłopięcego słowa „wici wieńce”, aby ono mogło „przez wieki spływać”, boć przecież:

Chłopski słowo, twarde słowo, twarde niż diament jak chłyst syte, jak miód słodkie, święte jak testament, jak grom groźne, jak płóg ostrze, jak jagnię potulne, jak bicz gietkie, jak bysk wartki, jak izba przytulne. Posiadając duży talent poetki, Emilia Michalska stała się jedną z najwybitniejszych poetek wypowiadających się w „chłopskim słowie”.

O twórczości autorki Zapachu ziemi napisano już bardzo dużo. W uczonych rozprawach, licznych szkicach, i artykułach okolicznościowych wypowiedziano wiele mniej lub bardziej trafnych spostrzeżeń. W tym miejscu godzi się może tylko podkreślić, iż źródło sukcesów poetki z Pruchnej tkwi w tym, że nigdy nie usiłowała stać się literatką, a zawsze pozostała wierna sobie, a więc umiała znaleźć właściwą dla swoich przeżyć formę artystyczną w tym wszystkim, co zwie się autentyczną poezją ludową. A o tym, że stanowi ona wielką skarbnicę, z której bogatymi garściami czerpali najwięksi twórcy, nie trzeba nikogo przekonywać.

Emilia Michalska jest dziś bez wątpienia jedną z najbardziej utalentowanych autorek, które kontynuują tradycję bezimiennej pieśni ludowej i umieją tę tradycję wzbogacić doświadczeniem mieszkańców współczesnej wsi. Czytając jej wiersze, słuchając ich recytacji (względnie znakomitej autorecytacji) łatwo spostrzec, jak odzwierciedla się w tych utworach prawda o życiu w dzisiejszej, o jej dokonaniach i trudach a zarazem — co może być ważniejsze — jak odzwierciedla się świat przeżyć ludzi, którzy należą do odchodzącej generacji chłopów polskich. W tym tkwi ogólniejsza, ponadregionalna wartość piśarstwa Michalskiej.

Nie byłaby ona jednak mieszkanką Pruchnej, gdyby swą twórczość nie zabarwiała kolorytem lokalnym. I tak, dając świadectwo czasom, w których żyje, daje równocześnie świadectwo miejscu, w którym uprawia swą „literacką grzędę”. Będąc wybitną reprezentantką współczesnej poezji chłopięckiej w ogóle, jest zarazem pieśnią ukochanej Ziemi Cieszyńskiej. To ona przecież m. in. szczerze wyznała:

Cieszyński Zymio moja, ty rajska ogródzie, kaj se gronie i lasy w świętej Wistę wodzie jako dziwnki w zadrzedniku przegladają gęby.

Moja zioto Zymeczko, siedmiornoko krasna jako daga na niebie, jak słoneczko jasna! Ni powiedzieć mi tego, co do Ciebie czuję! jakoch Ci se serca rada i jak Cie mituję!

W dniu 7 lipca br. Emilia Michalska obchodzi 70-lecie urodzin. Swym piśarstwem dobrze przysłużyła się kulturze ludowej w Polsce, wzbogaciła znacznie regionalne piśarstwo cieszyńskie. Od wielu lat serdecznie wiążę ją z naszym tygodnikiem.

Składając poetce z Pruchnej gratulacje z okazji jubileuszu, należy wyrazić życzenie, aby i w następnych latach powstawały jeszcze liczne jej wiersze. Niech autorka Zapachu ziemi towarzyszy przekonanie, że jak istniało zapotrzebowanie na jej pierwsze, może nieudolne utwory pisane w młodości, tak i obecnie czekają na jej dojrzałą i mądrą poezję liczni czytelnicy, pozostający pod urokiem owej szczerzej i pięknej twórczości.

ZAPACH ZIEMI

Zapach wieczny ma ziemia. Tojemny, jak niebyt, jak cień nieuchwylny, wlewny, niezawodny. Nikogo nie zdradziła I nie zdradziła! W malutkiej garsteczce, w czterech deskach, pod darnią głęboko pachnie tym, co przeżyło w radości, w smutku, w męce. Ziemia pachnie człowiekiem!

EMILIA MICHALSKA

OGŁOSZENIA
DROBNE

DWUBODZIŃNA wille z ogródem, blisko lasu, w pobliżu Cieszyńska — sprzedam. Po kupnie całość wolna, w rozliczeniu jednorodzinnym domem z ogródkiem w Cieszyńsku. Oferty: Cieszyń, skrytka pocztowa nr 89, g-4306

DZIAŁKĘ 20 a nadającą się na sad i camping blisko lasu i przystanku PKS na granicy Cieszyńska — sprzedam. Listy: Cieszyń, skrytka pocztowa nr 89, g-4309

DOM w centrum Ustronia wynajmę przedsiębiorstwu państwowemu w zamian za wykończenie. Informacje: Cieszyń, Przykopa 33, w godz. 16-18, g-4311

PRZYJĘĆ ucznia do nauki zawodu, a w tym celu do szkoły podstawowej w Cieszyńsku. Jan Hansel, Cieszyń, Al. Fredy 5, Warsztat Elektro-Instalacyjny, tel. 339, g-4311

SPRZEDAŻ prasę do stomy PS-1, sieczkarnię silosową, silnik elektryczny pierścieniowy 4 Kw, bryczka na resorach, kołki. Informacja: Zuzanna Błaszczak, Ustron, 22 Lipca 15, g-4318

JAZŁOWKĘ wyskokocelną — sprzedam. Czomier Robert, Puńców 157, tel. 18-71, g-4318

DOM, zabudowania gospodarcze, 3,65 ha pola — sprzedam. Karol Madzia, Ogrodzona 60 (Lipie), g-4310

PRZYJĘĆ ucznia do nauki zawodu — mechanik samochodowy. Alojzy Orawiec, Cieszyń, Wiejska 384 — Auto-Obsługa, g-4314

DNIA 21 czerwca br. wyjechał z domu kanarek. Uczniowie mogą znaleźć go pod adresem: Grinkiewicz, Cieszyń, Armii Czerwonej 23 m. 2, g-4313

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolifiska, Bielsko, Magi 14, boczna Krasieńskiego, g-4304

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Strumieniu dodało do publicznej wiadomości, że ob. Krzemiński Andrzej, s. Antoniego, ur. 17. 9. 1956 r., sam. Baków 118 został ukarany karą grzywny w wysokości 5.000 zł. z zamianą na zastępczą karę aresztu 60 dni oraz karą dodatkową podania oznaczenie do publicznej wiadomości na jego koszt za to, że w dniu 10. 4. 1976 r. w stanie nietrzeźwym w restauracji „Strumienianka” w Strumieniu spowodował bójkę z ob. Janem Kajstura. kr85

Historia cieszyńskiego sportu motorowego sięga lat trzydziestych obecnego stulecia. W roku 1930 powstał bowiem w miasteczku nad Olzą „Cieszyński Klub Motorowy”, grono założycieli którego tworzyli Juliusz Adamczyk, Rudolf Gliksmann, Piotr Nowotarski, Rudolf Mokrysz, Stanisław Belon, Wiktor Pindus, Jan Golachowski, Mieczysław Waszkowski, Franciszek Kołodziejczyk, Otmar Horak, Kazimierz Milata i inni.

Klub ten organizował różne imprezy, jak jazdy zreczesdów, rajdy, wycieczki turystyczne, szczególnie do miejscowości, w których do najwspanialszych i cieszących się niebywałym powodzeniem wśród miłośników mocnych wrażeń należały „Międzynarodowe Okrężny Wyścig Górski” w Wiśle na trasie „Wisła — Kubalonka” (serpentynami do góry i zjazd koło zameczku do Wisły).

A oto, jak wspomina tę imprezę znany działacz sportów motorowych Kazimierz Milata. „Był to na owe czasy wspaniały przegląd sprzętu motorowego, używanego przez członków Europy. Na imprezę tę organizowano pociągi popularne (dziś jakoś nieznane). Do Wisły jeżdżały takie sławy jak: Marita Schneeweiss z Austrii, który jeździł na motocyklu „Rudge TT”. Na takiej samej „maszynie” ścigał się Węgier Bela Komlosy. Włoch Guglielmo Sandri przyjechał na „Moto Guzzi”, a Czechosłowacy Karol Halcer, Fryderyk Drokosz, Franciszek Broniek i Elka Hladka na motocyklach marki „Puch”. „Harry Special”, „Terrot Special” oraz na „Calthorpe”. Polacy — bracia Alfred i Erwin Geyerowie jeździli na BKM, Rudolf Bogusławski i Jerzy Bembała z Rakowa oraz Jerzy Mieloch z Warszawy na „Nortonach”, zaś Julek Adamczyk z Cieszyńska na „BMW”.

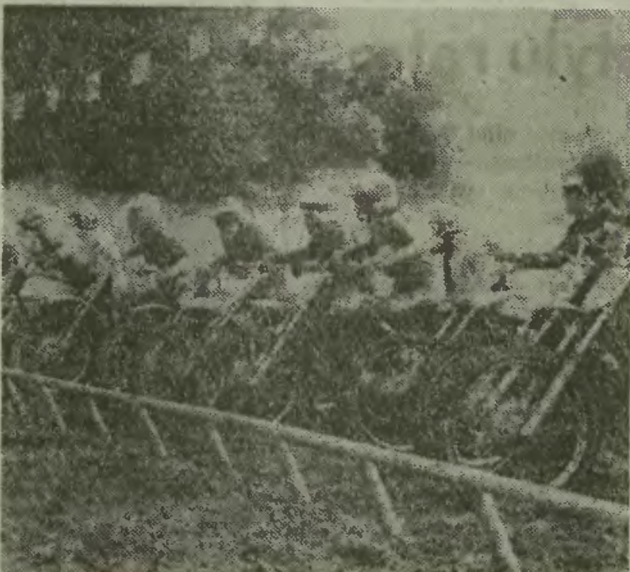
Pierwsza taka impreza odbyła się w Wiśle w 1931 roku. Podobnie jak w latach następnych, wszystkie pozostałe cieszyły się wielką popularnością wśród miłośników sportów motorowych.

Zaraz po wojnie powstał w Cieszyńsku Klub Motorowy, który podjął się organizowania wyścigów ulicznych, rajdów, zjazdów i wycieczek. Podobnie jak przed wojną, każda impreza była czymś niezwykłym. Nie tylko Cieszyń, ale cały region od tygodni był tym sportowym wydarzeniem. Zawodnicy starowali na pokładach z różnymi częściami motocykli, często psującymi się, defektującymi. Prym wiodli w owych czasach Czyżowie. Wspólnie jeździli na zawody i wygrali je: ojciec Józef, cała rodzinka i syn Broniek. Oprócz nich startowali również Alojzy Gólik, Karol Gabrys i Alojzy Gombala.

W latach pięćdziesiątych klub przechodził najpierw pod CE-FAM, potem pod CELME, a wreszcie zostaje zarejestrowany jako sekcja motorowa przy Lidze Przyjaciół Zolnierza w Cieszyńsku.

Szelem jej i „duszą” wszelkich poczynień aż do roku 1959 był Michał Łaciak. Z całej plejady organizowanych przez sekcję imprez wspomnieć warto zlot w Cieszyńsku w XXV rocznicę tragicznej śmierci Żwirki i Wigury. Odbył się on w dniach 14 i 15 września 1957 roku i ścigał do naszego miasta ponad 700 motocykliści i blisko 320 samochodów z całego kraju. Takiej masowej imprezy, której komandorem był Bronisław Czuma, nasz region chyba nie pamięta.

Najwięcej rozgłosu przyniosła cieszyńskim działaczom sportowym motocyklowy wyścig uliczny „O błękitną wstęgę Olzy”. Pierwsza impreza odbyła się w 1958 roku. Od tego czasu prawie co rok ścigali się ulicami Cieszyńska i po drugiej stronie Olzy czelowi motocykliści, a później również rajdowcy samochodowi. Nazwiska takich mistrzów kierownicy jak: Stanisław Kanas z Opola, bracia Jan i Wiktor Honnekkowie i Jan Wieteska z Katowic, Ryszard Marciński z Poznania, a także do Cieszyńska miłośników tej dyscypliny sportowej z całej południowej Polski.



Tuż przed startem. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Zaczęło się w 1930 roku

Od zawodów ulicznych do autocrossu

PAWEŁ CZUPRYNA

W latach 1956/57 dołączono do tej imprezy wyścig samochodowy, w którym brał udział nasz doskonały kierowca, mistrz Europy Sobiesław Zasada. Sunął on wtedy braurwo ulicami miasta i jako niezagrożony minął linie mety na małym „Steyer Puch”. To były wspaniałe chwile. Dziewięć razy przeżywałem emocje związane z zawodami o „Błękitną wstęgę Olzy”. Pamiętna powódź, która zerwała most na Olzie, uniemożliwiła dalsze organizowanie wyścigów.

Nie przerwało jednak działalności sportowej. Z inicjatyw starych działaczy, przy pełnym poparciu gospodarzy miasta i regionu, powołano do życia w styczniu 1971 roku Delegaturę Automotoklubu Śląskiego w Cieszyńsku. W tym celu jako świetny organizator nie tylko imprez wyścigowych, ale i turystycznych. Pro wadził zakrojoną na szeroką skalę działalność szkoleniową i propagandową, mającą na celu zwiększenie bezpieczeństwa i porządku na drogach.

Największe sukcesy odnosila na początku sekcja samochodowa. Cieszyńska para Karol Fober — Kazimierz Lanc zdobyła na „syrenie” tytuł wice-mistrza kraju. W 1971 roku Janina Kapitan wywalczyła tytuł mistrza Śląska w klasie do

850 ccm, a w rok później jej mąż, Andrzej, zwyciężył w tej samej klasie w kraju i po raz pierwszy zdobył dla Delegatury tytuł mistrza Polski. Tego samego roku Karol Fober został w klasyfikacji generalnej wice-mistrzem Śląska. Cennym sukcesem było zwycięstwo w Rajdzie Polskim pary Kapitan — Orawiec, która po raz pierwszy w historii tej imprezy ukończyła rajd na „syrenie” i wygrała go.

Trzeba do tego dodać zwycięstwo pary Fober — Kapitan w „Rajdzie Przyjaźni Polski i CSRS”. W roku 1973 notujemy zwycięstwo zalogi Nasłowiec — Kapitan w Rajdzie „Stomil” oraz tytuł mistrza Śląska w klasyfikacji generalnej i w kategorii do 1300 ccm pary Karol Fober — Andrzej Tomiczek.

Rok 1974 to pierwsze miejsce w „Rajdzie Polnolaskim” zalogi Alojzy Orawiec — Jerzy Swider, pierwsza lokata pary Orawiec — Najda w „Rajdzie Polskim”.

W ubiegłym roku zalogi Kapitan — Konieczny była druga w „Rajdzie Kłoczkim”, zaś para Kłocz — Wasik wygrała „Rajd Wiślanski” w swojej klasie, jadąc na „trabancie”.

W tym miejscu należy wspomnieć o atrakcyjnych imprezach dla początkujących kierowców, rajdach weteranów, szos itp. Za całokształt tej właśnie działalności cieszyńska Delegatura zdobyła pierwsze miejsce w ub. roku w Automotoklubie Śląskim.

Szczególne miejsce należy się reaktywować po latach sekcji motorowej. Z jej utworzeniem wiosną ubiegłego roku miłośnicy mocnych wrażeń wzięli nadziej na wznowienie popularnych wyścigów ulicznych. Nie wiedzieli jednak, że z motorami związany jest również niezwykle widowiskowy i pasjonujący motocyklowy wyścig, mający w swych szeregach wieloletniego mistrza Polski Janusza Orzepowskiego przystąpiono do budowy toru motocyklowego w Cieszyńsku — Bogusławicach, wykorzystując do tego celu przepięknie ukształtowany teren. Już pierwsze treningi zawodników z Czerwionki sprawiły, że na każdy ich występ ciągnęły setki młodych i starszych miłośników tej dyscypliny.

Wreszcie nadszedł 31 sierpnia 1976 roku, kiedy to na cieszyńskiej torze odbyła się IV Eliminacja Motocyklowych Mistrzostw Polski. Mieliśmy okazję oglądać oprócz naszych zawodników czółwików motocyklowych z CSRS.

Impreza przeszła wszelkie oczekiwania organizatorów. Tękich tłumów Cieszyń jeszcze nie widział. Podobnie było na drugiej międzynarodowej imprezie w październiku, chociaż w dniu zawodów pogoda była fatalna.

Wspaniała organizacja i walory cieszyńskiego toru sprawiły, że centralne władze Polskiego Związku Motorowego wyznaczyły ten właśnie obiekt na miejsce przygotowań naszej kadry crossovców i rajdowców do międzynarodowych imprez i tegorocznej „szesćdziesiątki” FIM.

Tuż też, jak już podawaliśmy na str. 1, odbędzie się w dniach 10 i 11 lipca w Eliminacji Motocyklowych Mistrzostw Polski oraz Międzynarodowy Autocross zaś 17 i 18 lipca w ramach eliminacji motocyklowych rajdowych mistrzostw Europy odbędzie się w Cieszyńsku dwuletni próba: szybkościowa i terenowa.

Z początkiem bieżącego roku powołano, w miejsce Delegatury Automotoklubu Śląskiego, Automotoklub Cieszyński. Jednym z naczelnych ambitych założeń tej organizacji jest wybudowanie w Cieszyńsku — Bogusławicach kompleksowego obiektu do uprawiania wszystkich dyscyplin motocyklowych i samochodowych.

Wierzymy, że działaczom z Automotoklubu, na czele z prezesem mgr Karolem Fobrem — to piękne założenie uda się zrealizować.

Dla najlepszych całusy uraczyli cieszyńskanek. ● Fot.: Paweł Czupryna.



WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

Oddział w Cieszyńsku, ul. Zamkowa 16

POLECA USŁUGI DLA LUDNOŚCI

z zakresu BRANŻY METALOWEJ

PRZESŁA, SŁUPKI OGRODZENIOWE, BRAMY i BRAMKI, BALUSTRADY, OKNA, REGAŁY do piwnic i spiżarni itp.

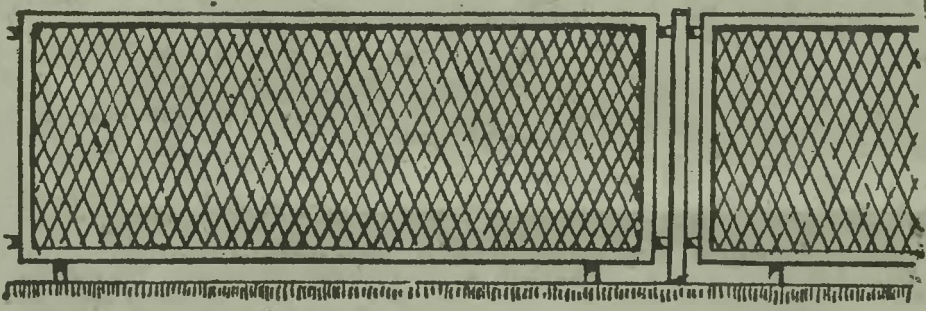
Powyższe usługi wykonują w krótkich terminach zakłady:

Cieszyń, ul. Wierszowa, tel. 354
Strumień, ul. Kolejowa 174, tel. 262
Brenna 110, tel. 24
Wisła 720, tel. 27-51
Ustroń-Góje 27, tel. 203
Skoczów, ul. Garbarska 3, tel. 716
Golezów 473, tel. 31

Zlecenia przyjmują kierownicy zakładów usługowych oraz dział usług w siedzibie dyrekcji, Cieszyń, Zamkowa 16.

UWAGA! Opiata skarbową za zezwolenie na budowę ogrodzenia z wykonanych przez nas elementów wynosi obecnie 200 zł (za całe ogrodzenie).

66kr



UWAGA, uczniowie klas VIII!

WARSZTATY SZKOLNE

Fabryki Samochodów Małolitrażowych Zakład nr 5 w Skoczowie, ul. Ciężarowa 11

ogłaszają dodatkowe

WPISY NA ROK SZKOLNY 1976/77 do zawodu — FORMIERZ ODLEWNIK — bez egzaminów wstępnych. Zapisy codziennie w godzinach od 8 do 15. Warunki przyjęcia:

- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
- nie przekroczony wiek 17 lat
- świadectwo stwierdzające dobry stan zdrowia.

Przy wpisie należy złożyć:

- 2 egzemplarze podania podpisane przez kandydata oraz rodziców wzgl. opiekunów
- życiorys napisany w 2 egzemplarzach
- dowód osobisty rodziców lub opiekunów — do wglądu
- świadectwo ukończenia VIII klasy szkoły podstawowej
- 4 zdjęcia podpisane przez ucznia
- skierowanie ze szkoły podstawowej

Wszyscy absolwenci szkoły mają zapewnione zatrudnienie w wyuczonym zawodzie.

Zajęcia teoretyczne odbywają się w ZSZ w Skoczowie przy ul. Mickiewicza.

Zapisy przyjmują oraz informacji udzielają Warsztaty Szkolne przy Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Skoczowie, ul. Ciężarowa 11, tel. 361 wewn. 191.

UWAGA! Szkoła Przyzakładowa posiada internat i refluktuje na kandydatów z dalszych terenów. Uczniom w zawodzie formierz-odlewnik Zakład zapewnia bezpłatne zakwaterowanie w internacie w klasie I i II.

84kr

piłka nożna

KLASA — A

Zakończyli już mistrzowskie boje piłkarze klasy A i B. Oto wyniki ostatnich pojedynków: LZS Bojszowy — Orzeł Zabłocie 0:2, Beskid Skoczów — Iskra Paszyska 1:1, Wisła Strumięń — Górnik Czechowice 3:1, Olza Pogwizdów — Górnik Pniówek 1:1, Elektrostal Czechowice — HBTS Bielsko 3:3, Kuźnia Ustron — Wicher Kaczyce 0:0, Beskid Bielsko — LZS Kozły 0:3.	
Strumięń	26 41 59:12
Pniówek	26 36 57:35
Ustron	26 36 47:26
Górniki	26 31 55:36
Kozły	26 30 47:35
HBTS	26 28 48:42
Paszyska	26 28 48:49
Skoczów	26 27 27:25
Elektrostal	26 20 41:40
Zabłocie	26 24 33:44
Bojszowy	26 20 31:46
Kaczyce	26 17 37:34
Beskid	26 13 15:53
Pogwizdów	26 6 26:73

KLASA — B

Wyniki niedzielnych pojedynków: Spółnia Marklowice — LKS Nierodzim 1:1, Olimpia Golezów — KS Cieszyń 1:2, Beskid Brenna — LZS Kończyce Rudniki 3:0 (wo), Kolejczycze Zebrydowice — LZS Górki 5:3, LZS Kończyce Małe — Zryw Dąbrowa 3:0, LZS Pruchna — Beskid Skoczów 6:2, Byskawica Drogomyśl — LZS Baków 0:0.	
Brenna	26 43 89:32
Cieszyń	26 41 70:28
Nierodzim	26 36 73:38
Marklowice	26 34 63:34
Baków	26 27 47:44
Skoczów	26 26 49:57
Golezów	26 24 55:56
Drogomyśl	26 24 88:60
Zebrydowice	26 23 51:48
Kończyce M.	26 22 40:53
Dąbrowa	26 20 46:53
Górki	26 18 61:87
Kończyce R.	26 18 20:69
Pruchna	26 12 33:57

SPORTOWCY Z FILII US na dziesiątym miejscu

Dobiegł końca kolejny rok akademicki. Skończyła się także sportowa rywalizacja studentów o miano najlepszego ucznia na Śląsku. Zwycięsko z tej rywalizacji, której patronuje „Trybuna Robotnicza”, wyszła Politechnika Śląska, która zdobyła 236 pkt. Sportowcy z cieszyńskiej Filii US zajęli 10 lokatę z 82 punktami. Natomiast w rywalizacji małych uczelni Filia nasza zajęła 3 miejsce za Dąbrową Górniczą i Rybnikiem.

Współzawodnictwo sportowe trwało cały rok akademicki. Studenci startowali w 21 dyscyplinach, m. in. w lekkiej atletyce, pływaniu, narciarstwie,

strzelectwie, biegach przełajowych, tenisie stołowym i grach zespołowych.

Interesująca przedstawiła się punktacja w rozbiu na kobiety i mężczyzn. Studentki z Cieszyńska zajęły 8 lokatę, mężczyźni 10.

Najlepsze uczelnie otrzymały puchary. Zdobyli go także sportowcy — studenci Filii US w Cieszyńsku za najlepszą organizowaną imprezę podczas mistrzostw akademickich.

Wśród wyróżnionych zawodników III Akademickich Mistrzostw Śląska znalazł się również student Filii: Kazimierz Ślesak — w narciarstwie klasycznym.

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

14

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Katka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Katka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-080 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Katka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁĘBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. TELEFONY: 13-33 oraz 18-53. TELEKS: 635-294. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmujemy do 15 października i listonosza do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmujemy RSW „Prasa-Katka-Ruch” w siedzibie biurowej Upowazaczenia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-041 Katowice, konto PKO

IO nr 3-8-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach samawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Katka-Ruch”. Poza tym, mające siedzibę w wai lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, samawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 82 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODHORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Katka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Konto PKO nr: 1-6-10024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH wynosi: od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIOM REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz okrojone przyjmowane są do czwartku na tydzień następujący. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy INDEKS nr 35929. Nr sam. 5438/76 N-13

Propozycja na wolną sobotę

Festyn w stylu retro

Z pożyteczną inicjatywą wystąpił Komitet Osiedlowy Samorządu Mieszkańców nr 2 w cieszyńskiej dzielnicy Mały Jaworowy. W najbliższą wolną sobotę, dnia 3 lipca, odbędzie się w parku im. Wojska Polskiego wielki, pełen — jak zapewniają organizatorzy — atrakcji festyn.

Impreza pomyślana jest w ten sposób, żeby bawić się mogła nie tylko młodzież, ale dosłownie wszyscy mieszkańcy. Przygotować będą zatem — zaspokajając różne gusta — dwie orkiestry, a mianowicie orkiestra wojskowa Górnośląskiej Brygady WOP oraz zespół estradowo-muzyczny

Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej — obydwie oczywiście w odmiennym stylu.

Poza tym ma być wiele okazji do wspaniałej zabawy, które przypomną najlepsze tradycje, ludowych festynów, znane już dziś tylko przez starsze, co najwyżej średnie pokolenie.

Warto dodać, że zamierzaniem Komitetu Osiedlowego jest zgromadzenie funduszy na zagospodarowanie dla potrzeb dzieci i młodzieży Cieslarówki.

Początek festynu zaplanowano na godz. 15.00. Oby tylko dopisała pogoda! (n)

WIROWKA BOTANICZNA

Spśród trzech podanych pod znaczeniem nazw roślin wybrać właściwą i wpisać dookoła cyfr widocznych w diagramie. Początek wpisywania w polach oznaczonych kreskami. Kierunek zegarowy.

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. roślina z grubym korzeniem, używana jako ostra przyprawa: a) ożdka, b) chrzan, c) jęczmień. 2. drzewo o zwisających szyszkach: a) świerk, b) świdwa, c) paklon. 3. trwały sporożyt całkowicie chronolny, o długich płazących się lub wzniesionych pędach, którego kłosa zarodnikowe mają zastosowanie w lecznictwie: a) zęblej, b) skrzyp, c) wilak. 4. Chwast polny, z którego liści gotuje się zupę: a) szczaw, b) łoboda, c) komosa. 5. roślina górską z sandałowcowych, paśniskowa, z pomocą korzeni na korzeniach innych roślin: a) krokus, b) anemka, c) leniec. 6. roślina z wargowatych o mocnej czosnkowej woni: a) szajb, b) ożanka, c) cebula.

Rozwiązanie należy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 10 lipca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicza 10, 43-400 Cieszyń.

Pomiedzy Czytelników, którzy w wyznaczonym terminie nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

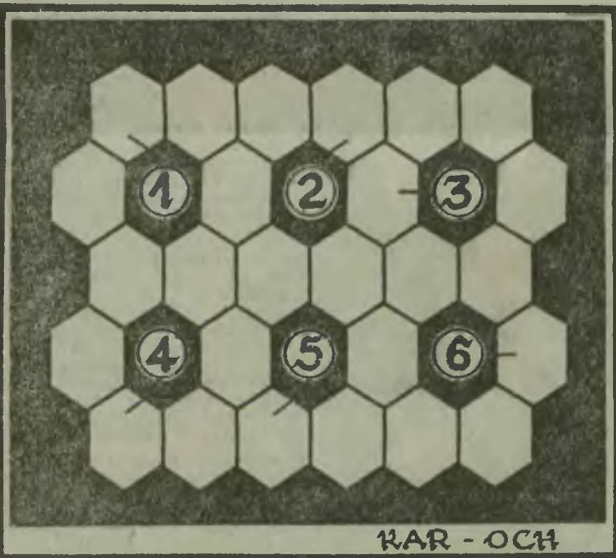
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 21/1043

Poziomo: polip, sufłot, lot, trasa, apart, semafor, klaka, flaga, krata, snons, rodanek, ciura, Tzara, Ney, krasa, klipa

Pionowo: potok, Lhasa, plama, Staff, flora, Tatra, sekator, polonez, lir, gen, kucyk, Aruba, Adana, antyk, okapi, stawa.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 21/1043 na grodzie książkową wylosował Andrzej Koneczny z Ustronia — Polany.



KAR - OCH

257. Jak chłop babę wylczył

W GRONIACH bogocny ni mas, jak mo kiero ty trzy czy sztyrzy hektary, to już po wojnie powiadali, że kuliak. Dziś już tak nie mówią, bo kiero mo więcej ziemi, to więcej sprzedali i ludzie z tego więcej mają.

Ala jedna rodzina to już była u nas w Jaworzynie tak biedna, że ani ni miała czym dochodzić zapłacić. To było jeszcze za Austrię, bo dziś tam przyjeżdżają dochtór z Itebnego, Wistę, czy Cieszyń, co drugi dzień tu kiero u nas je.

Wtedy jednak dochodzi nie było, dziepro w Jablonkowic, dziesięć kilometrów, a hań ze Słowniowskiego państwo. N6 i klesie sie tam rozniemogła baba, prawt:

— Chłopie, dyć też idź do dochodzi.

— Nale babo, dyć ani pniędzy ni mamy, a kanyż tam, choćby były, pójdę w nocy?

— Jyny idź, dyć do rana umrę.

— Poczekaj, szak jo ci pomogę. Kąj cie boli?

— Na tu, w boku.

T6z rozgrz6ł cegłę w piecu, pol6ł wodą, jak sie zakurzyło, szła para, zawinił do fortucha, przyłożył babie na bok. Ale ji to nie popuściło.

T6z ousa. Wzion tego ousa na br6łfanę, rozgrz6ł, pol6ł wodą, przyłożył — nie popuściło.

Ala to było tak. Jak był chłop w izbie, t6z ja strasznie bolało, ale jak jyny wyszedł na górę albo kaj, t6z ja zaroz przestawało boleć, d6ba sie śmieje.

Spozorow6ł chłop, że to je cyganistwo, uzn6ł, że je liny-

wo, że sie ji nie chce robić. Bo jak jyny słoneczko przygrz6ło na polu, poroz ja co si zaczynało pikać, bolało. A jak chłop musiał kany pojechać, t6z ajł na muzykę poszła. A sąsiedzi to widzieli, padają:

— Nic tej twoj6j babie ni masz, jyny sie ji nie chce robić.

T6z kiej tak, t6z tak. Roz sie zaś niby okropnie rozniemogła. Przyk6do to, przyk6do co inszego — nie pomog6.

T6z nie inazego, jyny musisz z6ć do dochodzi.

P6jecz6ł u sąsiada dziesięć ryńskich, posz6ł. Przyj6dzie tam, wszystko — mu powiedzi6ł.

Doch6ł6r powi6do:

— Nie bydę na taką chorobę receptu pi6ł, ale idźcie do aptyk6rza, to je taki cwani6k, on w6m tam na to chor6bko coś poradzi.

Posz6ł do aptyk6rza, wsz6k ko mu zaś opowiedzi6ł jako co.

— Tu nie trzeba ani c6kliczk6w, ani pr6szk6w, wystarcz6 trzy zastrzyki. Jyny to bydzie, chłopc6zku, drogo kosztow6.

— Wiel6ż?

— Na osim ryńskich. Zapłacił mu.

— A teraz mi dejcie ty zastrzyki.

— Nie dom w6m ich, ale w6m poradz6. Jak przyjdziecie d6 domu, a nejbardz6 j6 bydzie bolało, t6z pluwnicie w gorć, a tr6sznicie j6 w g6b6. Mocie dzieci?

— Mom, dwoje.

— T6z ich wyżyncie do pola, żeby to z6dyn nie widzi6ł.

A jakby piyrzy zastrzyk nie pom6ł, dejcie ji silniejszy. Jakby jeszcze tyn trzeci nie pom6ł, t6z nie ż6tujcie tego nejsilniejszego, a baba musi być zdrowo.



Jolanta Agnieszka Pilchówna w otoczeniu rodziców i opiekunów.

Dębowieckie uroczystości rodzinne

W dębowieckim Urzędzie Stanu Cywilnego już po raz siódmy odbyła się uroczystość nadania imienia. Otrzymała je Jolanta Agnieszka Pilch z Ogródzkiej. Rodzice nowej obywatelki pracują w Celmie. Honorowymi opiekunami małej

Joli zostali Józefa i Kazimierz Madeccy z Cieszyń.

Nie mniej miłym wydarzeniem były odwiedziny naczelnika gminy Tadeusza Kantora i kierownika USC Franciszka Bilki u najstarszych mieszkańców gminy: Anny Brudnej z Kostkowic

(nr 18), która ukończyła 93 lata, oraz u Pawła Boruty z Ogródzkiej (nr 47), liczącego 91 lat. W serdecznych rozmowach jubilaci wspominali swoją przeszłość, żywo interesując się tym wszystkim, co dzieje się obecnie w ich otoczeniu i całej gminie.

WITAMY rodaków z Kanady

W dniach 11 i 12 lipca br. gościć będziemy polski ch6r i grupę taneczną „Sok6ł” z Winnipeg (Kanada). Ponad 60-osobowy zespół wystąpi w wiślańskiej muszli koncertowej oraz w teatrze im. A. Mickiewicza w Cieszyń.

Zespół, reprezentujący wysoki poziom artystyczny, weźmie również udział w światowym Festiwalu Ch6r6w Polonijnych. Tak odędzie sie w drugiej połowie lipca w Koszalinie.

Prezesem ch6ru jest pochodzący z Wisły Jerzy Biłk. W zespole występują również jego żona oraz trzy córki. Obowiązki choreografy sprawuje pełna entuzjazmu i zaangażowania Władysław Kulas.

W programie artystycznym naszych gości znalazło się sporo pozycji z repertuaru folkloru beskidzkiego. Znaczną w tym zasługę m. in. dr med. Władysław Nakielnego, ucznia byłego gimnazjum polskiego w Orłowej (Zaolzie), wychowanka prof. E. Guziura. Jest on nie tylko śpiewakiem, skrzypkiem, tancerzem w zespole, ale nadto duszą wielu inicjatyw.

Organizatorzy pobytu naszych rodaków za oceanem — członkowie Zarządu Cieszyńskiego Okręgu Polskiego Związku Ch6r6w i Orkiestr Serdecznie zapraszają społeczeństwo Wisły i Cieszyńa do licznego udziału w obu występach kanadyjskich gości. (x)



128 razy zabrzmiał marsz weselny

W pierwszym półroczu br. w cieszyńskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarło 128 par — o 23 mniej niż przed rokiem. Zarejestrowano ponadto 950 urodzin, czyli o 100 więcej. Na zdjęciu: Genowefa i Tadeusz Mielcarzowie w chwili podpisywania „kontraktu” ślubnego w obecności klerowniczki USC mgr Krystyny Mazur. Fot.: Paweł Czupryna.

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(15)

Po nabożeństwie g6rniccy wracali do domu, a także nasz Uhel ze swymi c6rkami kroczył ku domowi. Podczas obiadu chwalił dobitnie i do serca idące słowa proboszcza, przede wszystkim podobieństwo, w którym była mowa o obowiązkach rodziców i dzieci. W końcu m6w6, skierował na zam6żp6jście i powiedział:

— Pobudzony pięknym kazaniem naszego proboszcza, powzi6łem pewną myśl, o której wam zaraz powiem.

Wszystkie zsunęły się do kupy i czekały w napięciu objaśnienia.

— Jako wiecie, nie mam tyle szczęścia, żeby was wszystkie na raz wydać. Dot6d zdawałem si6 na los, ale poniew6ż nic nie nast6pi6, przeto dużej zwlekać nie b6d6 i sam zadecyduj6. Słuchajcie. Tę wielką m6s6 przed nami napeln6 wod6. W niej umyćcie sobie r6ce, a za, której najpr6dziej uschn6, wyjdzie pierwsza za m6ż. Zgadziecie si6?

Dziewcz6ta g6ł6no zezw6liły na to. Na rozkaz ojca równocześnie wyci6gnęły r6ce z wody. Podczas gdy dwie starsze siostry spokojnie czekały, aż im r6ce uschn6, najm6łdsza woł6ła: „Ja nie chc6 m6ż6!”, a przy tym trzep6ła r6kami.

Przez te szybkie ruchy r6ce jej napr6dż obeschły. Słuchając rozkazu ojca, była także pierwsz6, która musiała wychodzić za m6ż6. Długo potem jej siostry zrozumieć nie mogły, dlaczego Barbara wtedy r6kami rozmach6wała, aż wreszcie przyszył na to, że je w c6łkiem prosty sposób podesz6.

Barbara ale wysz6ła za m6ż6 za przystojnego i uczciwego g6rnic6 i żyła długie lata w szczęśliwym i spokojnym małżeństwie.

Z6d6ł tego ci6głego, bezplanowego obstukiwania cz6sto obsuwały si6 ściany. I nieraz poszukiwaczom skarb6w zagrozi6 wielkie niebezpiecz6stwo. I wi6śnie to by6o najdziwniejsze, że podczas poszukiwań niezmiernie rzadko zdarz6ły si6 wypadki śmiertelne.

I oto powstała legenda, że Skarbnik, chc6c w jak6s sposób wynagrodzić krzywdy wyrz6dzone za życia, czuwał nad g6rnikami z6ca grobu. Równocześnie, maj6c doświadczenie ze swego życia, wi6, że samo bogactwo nie daje szczęścia. Wi6, że znacznie szczęśliwsz6 nieraz g6rnik — czarny, spracowany, bezustannie na niebezpiecz6stwie narażony człowiek, który uczciw6 i bardzo ci6żk6 prac6 zdobywa kawałek czarnego chleba, niź człowiek bogaty, na ludzkiej krzywdzie wzbogacony.

Skarbnik był przede wszystkim bardzo bogaty, a szczęśliwy ani trochę i umarł z głodu, bo przyszł6ł taki moment, że nie m6gł przełkn6ć chleba nie zapracowanego, a zdobytego nieuczciw6 drog6.

Wi6c stał si6 Skarbnik dobrym duchem kopalni. G6rniccy opowiad6ją, że jeśli któr6ś ściana grozi zawaleniem lub jeśli nadchodził jak6ś niebezpiecz6stwo — w zagrożonym miejscu ukaz6ły si6 post6c starego człowieka z latarni6 w r6k6 i wyprowadz6 ludzi z niebezpiecznych miejsc.

G6rniccy szanuj6 i ceni6 Skarbnika. Z l6pszym i spokojniejszym sercem zjeżdż6ją w czarn6 otchł6n kopalnianego szybu i łatwiejszym si6 staje do bohaterstwa codziennego dnia podziemnych dostarczycieli czarnego z6łota.

O ODKRYCIU W6GLA W ZAGŁĘBIU

Ok6ło połowy 15. wieku żył w (Polskiej) Sł6skiej Ostrowie pilny, ale ubogi k6wal. Poniew6ż w owym czasie wi6cznie drzewem i w6głem drewnianym palono, a ubogi k6wal pieni6dzy nie miał, posz6ł wieczorem do pobliskiego lasu, aby przy ognisku pasterzy nazbierać troch6 w6gla drzewnego.

Nazajutrz rozpalił nazbieranym w6głem ogień w kuźni. Chc6c w6gla na k6min przył6żyć, spostrz6ł w worku kilka czarnych kamieni, które wiecz6r uważ6ł za w6giel. Rozgniewany, że m6czył si6 kamieniami, rzucił je do ognia. Po chwili zauważył, że kamienie te si6 nie tylko żarzyły, ale nawet si6 palić zaczęły, wydaj6c wi6ksz6 ciepł6, niź w6giel drzewny.

Pod warstw6 liści i ziemi znalazł w lesie 6w k6wal mn6stwo takich czarnych kamieni. Nikomu nie zdradz6jąc tajemnicy, ch6dził k6wal codziennie do lasu na te kamienie. S6siedzi dziwili si6, że z k6mina kuźni wydobywa si6 dym nadzwyczajnie czarny, a k6wal ubogi zaczyna gromadzić maj6tki.

Pewnego razu wysł6ł do niego nauczyciela z prośb6 o wyjaśnienie, sk6d ten dym czarny pochodzi. Poc6tkowo wzbraniał si6 k6wal i nie chciał tajemnicy zdradzić. Nie mog6c si6 jednak nauczycielowi wym6wić, zdradził narazie tajemnic6.

Wiele, wiele lat upłynęło jeszcze od tego czasu, zanim stanęły w tej okolicy pierwsze szyby.

W (Polskiej) Sł6skiej Ostrowie żył przed laty ubogi k6wal. Chc6c si6 zaopatryć drzewem na zim6, posz6ł pewnego razu ze swoim czeladnikiem do lasu ścinać drzewo. Pod ści6t6 czereśni6 zauważył czarne świec6ce kamienie, które ze zdumieniem długo ogl6d6ł, odch6dz6c narazie do dalszej pracy.

Ryba

(OSNUTE NA TŁE PRAWDZIWEGO ZDARZENIA)

Ciepł6 letnia noc. Z urocz6j leśnicz6wki na Krzywej wysz6ł m6dy praktykant. Poprawił strzelb6 na ramieniu, nacisn6ł kapelusze gł6biej na oczy i, zamyk6jąc za sob6 furtk6 podw6rza, stan6ł na drodze. Na tle pogodnego nieba rysow6ł si6 ciemno szczyt Ostrego, do niego tulił si6 Kikula — niższa, szeroko rozci6gni6ta. „J6ć, nie iść?” — myślał.

Cichutko w poblizu szemrał6 Kopetna, jakby skarż6c si6, że wszystko spoczywa, tylko ona jedna plyn6ć wciąż musi. „P6jd6 — zdecydował nagle — i przekon6ć si6 musz6, czy to rzeczywi6cie Sikora łowi ryby w zakazanym miejscu?”

Sz6dł przez las, prosićciuk6 jak strz6ła drog6. Czarny las szumiał tajemniczo, a Kopetna coraz si6 g6ł6niej skarżyła. „Jak go z6pi6 — myślał — to nie podaruj6 mi tego. Sz6ln6 jak6ś, pstr6gi b6dzie na pańskim łowi!”

Minał las, pustymi sz6ł polami, aż przyszedł do Koszarzysk. Stan6ł przed mał6, drewnian6 karczma. „Nie idź dalej, nie idź!” — szeptał mu coś w duszy. Stał chwil6 w miejscu, wreszcie zawr6cił.

W tydzień p6źniej w drewnianej karczmie w Kopetnej huczno bylo i wesoł6. Wszystkim już troch6 szumiało w głowach.

— Gospodki, dawaj w6dki dla wszystkich — hukn6ł Sikora i uderzył kuflem w st6ł, aż kieliszki i kufle podskoczyły.

Usłuszny gospodki nalał dziesięć p6tek i postawił przed nimi.

— Pijcie wszyscy. I ty, praktykant, napij si6 ze mn6 — zaśmiał si6 Sikora. Praktykant stan6ł przed nim i z6jrz6ł mu w oczy.

— Patrzesz, jakby ci co ukradł — mrukn6ł Sikora gniewnie.

— Ano, kradniesz pstr6gi w pańskim potoku.

Sikora zerwał si6 z ławy, oczy mu krw6w nabiegły.

— A tobie, cholero, co do pstr6g6w?! — rykn6ł i gwałtownie porwał praktykanta za ramie.

Nie kradnij, bo jak ci6 z6pi6, b6dzie źle! — odparł napadnięty spokojnie i próbował wyrwać si6 z jego uścisku.

Sikora jednak nie ustąpił, szarp6c nim coraz, gwałtowniej, kln6c i złorzecz6c.

— Puszczaj — krzyczał praktykant — bo zastrzel6 ci6, jak psa!

— Kanali6 — rykn6ł Sikora i pchn6ł go nożem w pierś. Praktykant zatoczył si6, krzykn6ł i padł martwy.

Jezus, Maria! — wrzasn6ł Sikora i jak szalony wybiegł z karczmy; za nim chłopi.

(CI6G DALSZY NAST6PI)



CIĘS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 27 (1049) • 6-12 LIPCA 1976 R. • ROK XXII

NAJWIĘKSZĄ POPULARNOŚCIĄ CIESZY SIĘ MORZE

Prawie 50.000 zatrudnionych skorzysta z tegorocznej akcji wczasowo - wypoczynkowej

JAK NAS POINFORMOWAŁA Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, w bieżącym sezonie skorzysta z wczasów, spośród 290 tys. zatrudnionych (z czego 158 tys. w przemyśle), ponad 48 tys. osób.

Zakłady pracy bielskiego regionu dysponują około 70 własnymi ośrodkami wczasowymi, które w większości usytuowane są nad morzem, m. in. w takich miejscowościach, jak: Kolobrzeg, Darłówek, Ustka Łąka, Sianozęta i Krynica Morska. Pozostałe ośrodki znajdują się na terenie Beskidu Śląskiego i Żywieckiego i funkcjonują, w odróżnieniu od nadmorskich, przez cały rok kalendarzowy.

Nasze ośrodki wczasowe są na ogół nieźle wyposażone w sprzęt sportowy i turystyczny, do nagminnych należą natomiast braki w zakresie zaplecza socjalnego. Kuchnie nie dysponują więc z reguły

wych do najczęstszych braków należy niedostatek zapasowej bielizny pościelowej. Ośrodki, które prowadzą wczas rodzinny nie dorobiły się nadto najczęściej odrębnych placów gier i zabaw dla dzieci.

Najszerszym zapleczem wczasowym dysponują takie branże, jak włókiennicza, metalowa, budowlana i chemiczna, które prowadzą 41 ośrodków, w których wypoczywać może jednorazowo ponad 4,5 tys. osób. Znacznie gorzej jest w pozostałych branżach, m. in. handlu i spółdzielczości pracy, w energetyce, transporcie, w przemyśle spożywczym. Co gorsza, zakłady tych branż posiadają z reguły ośrodki o

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Baltyckie plaże zawsze są przepełnione. Szczególnie dla nas — mieszkańców terenów podgórskich — pobyt nad morzem jest ze wszech miar wskazany ze względów zdrowotnych. ● Fot.: Tadeusz Kopoczek

W DNIACH 9-11 LIPCA BR. W USTRONIU

I Konkurs Estradowej Piosenki Czeskiej i Słowackiej

Pod protektorem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bielsku-Białej i Konsulatu Generalnego CSRS w Katowicach odbywać się będzie w dniach 9-11 lipca I Konkurs Estradowej Piosenki Czeskiej i Słowackiej w Ustroniu.

Na program tej imprezy, która organizowana jest w szczyt sezonu letniego, złożą się wiele atrakcyjnych imprez. W pierwszym dniu z inaugurującym koncertem wystąpi reprezentacyjna orkiestra dęta Huty Trzynieckiej. O godz. 18.00 międzynarodowe „Variete” z udziałem popularnych artystów z CSRS, Bułgarii, Hiszpanii i NRD. „Gwóździem” tego programu będzie hiszpańskie trio „De

Santa Cruz” z Hiszpanii. O godz. 20.00 wystąpi zespół Quintet „Steel” z CSRS a o 21.00 „Kino Letnie” wyświetli film CSRS.

Sobota 10 lipca będzie tzw. „Dniem Konkursowym”. O godz. 16.00 znów koncert orkiestry trzynieckiej, a w dwie godziny później zespół „Olimpie” z CSRS. Na 19.00 zapowiedziano koncert finałowy, a na 21.00 znów Kino Letnie.

W ostatnim dniu o godz. 10.00 orkiestra dęta z Trzyniecka da koncert na tarasie MDK w Jaskowcu. O godz. 16.00 wystąpi popularni „Bukanyrzy” o godz. 18.00 gościnnie wystąpi Chór Kameralny i Orkiestra Radia i Telewizji Duńskiej. Na 19.00

zapowiedziano Koncert Laureatów. Zamknięcie imprezy film w ramach tzw. Kina Letniego (godz. 21.00).

Konkursowi towarzyszyć będą liczne imprezy. Udośćnioną więc zostaną publiczności 4 wystawy, a mianowicie: Prasy Walczącej, karykatury Miłoslawa Nydla, wybitnych osobistości kultury i literatury polskiej i CSRS, Czechosłowackiego plakatu turystycznego oraz fotograficznego Fotoklubu Roh w Trzyniecu.

Restauracja „Parkowa” serwować będzie w czasie trwania imprezy specjalny menu z kuchni czeskiej, w Parku Kuracyjnym czynne będą specjalne stoiska z czeskimi piętami, bajkami itp.

DALSZE KONTAKTY zaprzyjaźnionych miast POLSKI I FRANCJI

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, dnia 22 czerwca br. wyjechała do Saint-Pol-Sur-Mer we Francji — miasto, które z Cieszyńszczyzną utrzymuje ożywe kontakty przyjaźni oraz prowadzi wymianę kulturalną, sportową i kolonijną młodzieży — grupa tutejszych sportowców. Złożyli oni rewizję francuskim kolegom za ich kilkunastodniowy pobyt w Cieszyńsku w roku ub. na przełomie czerwca i lipca.

Cieszyńscy sportowcy — pełni wrażeń — powrócili do swego rodzinnego miasta nocą 2 bm.

W dniach od 25 do 28. VI. na Tule rozbił swój biwak harcerze cieszyńskiego Hufca ZHP, wytypowani do tegorocznego udziału w lipcowym obozie wypoczynkowym w Saint-Pol-Sur-Mer. W czasie pobytu na Tule uczestnicy przyszłego obozu we Francji „szlifowali” formę harcerskich umiejętności, a nade wszystko programów ogniskowych.

Miła uroczystość odbyła się w niedzielę, dnia 27 ub. m. Przedstawiciele zeszłorocznej grupy uczestników obozu w Saint-Pol-Sur-Mer — członkowie rozrastającej się Cieszyńskiej Drużyny Kadrowej — przekazali tegorocznym obozowiczom we Francji propozycję, kronikę oraz nadpalone polanki, zabrane w roku ub. z pożegnalnego ogniska rozpalonego w zaprzyjaźnionym z Cieszyńszczyzną francuskim mieście. By harcerskiej tradycji stało się zadość, do inauguracji ogniska, jakie w tym roku w Saint-Pol-Sur-Mer rozpalą członkowie Cieszyńskiej Drużyny Kadrowej, niejako w charakterze „zapewny” włożone zostanie przywiezione z Francji i z pięcym mem przechowywane polanko.

Cieszyńscy harcerze odjechali do Saint-Pol-Sur-Mer w minioną sobotę w godzinach

południowych. Przed siedzibą Komendy Hufca wszyscy uczestnicy zagrzanego obozu z rąk komendanta Chocągwi bielskiej ZHP hm. Pl. Józefa Cegielskiego i naczelnika miasta Jana Kuliga otrzymali biało-czerwone chusty. Józef Cegielski wyraził głęboko przekonanie, iż 40-osobowa grupa młodych ambasadorów godnie reprezentować będzie naszą Ojczyznę, województwo bielskie, rodzinne miasto Cieszyń i nade wszystko patriotyczną postawę i dobre imię Związku Harcerstwa Polskiego.

W uroczystości pożegnania harcerzy uczestniczyli także sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej Andrzej Barzyk i kierownik I sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego Apolonia Kulig.

Tuż przed wyruszeniem w podróż harcerze udali się Pod Wałkę, gdzie z miejsca hitlerowskiej, każdy pobrali ziemię do specjalnej kasety, na której w językach francuskim, angielskim i polskim umieszczono napis: „Żołnierzo polskim, którzy w Dunkierze oddali swe życie żebyśmy mogli żyć — garść ziemi ojczyzny, poświęconej krwi ofiar hitlerizmu — ślęczył polscy harcerze w lipcu 1976 roku”.

Kaseta z polską ziemią złożoną zostanie w mauzoleum żołnierskiego cmentarza w Dunkierze, na którym spoczęły także ciała polskich

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

CIESZYNIACY NA AKROPOLU

W dniach od 22 do 27 czerwca na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Papastrates 76” w Agrinion bawili nasz reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej.

W festiwalu uczestniczyli także Bułgarzy, Jusztosłowianie, Rumuni, Włosi, Francuzi, Dunczy, no i oczywiście gosposdarze kreocy.

Cieszyński zespół, którym kierował Władysław Rakowski, dał trzy występy, pre-

zentując jak zawsze wysoki poziom artystyczny i wzbudzając niekłamany zachwyt publiczności. Miara oceny walorów zespołu „Ziemi Cieszyńskiej” może być ponowne jego zaproszenie do Grecji.

Dużą atrakcją dla naszych śpiewaków, tancerzy i „zrązków” było odwiedzenie Aten i Delf i bezpośrednie zetknięcie się zabytkami wielkiej antycznej kultury, w której kręgu i pod której wpływem pozostajemy do dziś.

Wara od społecznego mienia!

Posypały się surowe wyroki w wiślańskiej aferze mięsnej

S PRAWA URASTAŁA do rozmiarów Apokalipsy. Każdego dnia od 14 listopada 1974 roku, kiedy „pod kluczem” znaleźli się główni „bohaterzy” wiślańskiej afery mięsnej, „panioflowa pocztą” bądź wyolbrzymiała winę wyjątkowych i bezczelnych sprydlarzy, bądź brała w obronę „bogu ducha winne” ofiary „zorganizowanej nagonki”.

Proces — a trzeba to podkreślić z całą stanowczością, że prowadzony był z pedantyczną wnikliwością — trwał bowiem 45 dni, by w czterdziestym szóstym sędzi bielskiego Sądu Wojewódzkiego w czasie bez mała dwóch godzin mógł zmieścić się z lapidarnym odczytaniem zafarowanych wyroków. Nic dziwnego, skoro akta owej bezprecedensowej w naszym regionie sprawy liczyły 32 tomy, skoro słuchano dziesiątków świadków, podejrzanych, rzeczoznawców, odwoływano się do opinii biegłych, a kilkunastu oskarżonych dowożono na rozprawę z zakładów karnych Cieszyń, Bielska-Białej i Wadowic.

Pierwotny zarzut obejmował kwotę 6 milionów złotych, zdefraudowaną na niekorzyść Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wiśle, a za jej pośrednictwem nie ustalonego bliżej grona klientów, którzy w latach od 1969 do 1974 nabywali — zaniżonej jakości — wyroby wedlinarskie, wytwarzane przez Zakład Przetwórstwa Mięsnego tamtejszej GS.

Mieli „za swoje” biegli i rzeczoznawcy, którzy w oparciu o ustalenia organów ścigania winni byli orzec faktyczną winę i właściwie kwotowo defraudacji, dokonanych przez bezpardonowo działające grono aferzystów. W obszernym uzasadnieniu o-



Efektowna fasada nowoczesnego obiektu przemysłowego. ● Fot.: Jonina Ciupek

Nowoczesny obiekt przemysłowy upiększył panoramę starego Cieszyń

U KONCZONO BUDOWĘ nowoczesnego punktowca, który stanął przy ul. Armii Ludowej w zespole obiektów Fabryki Narzędzi Cieszyńskiej CELMY. 8-kondygnacyjny budynek kosztował ok. 23 mln złotych i przeznaczony jest głównie na siedzibę oraz zaplecze Ośrodka Badawczo-Rozwojowego „Komet”.

Ten najważniejszy „lokal” najnowocześniejszego w naszym mieście punktowca zajmie 6 kondygnacji, natomiast na dwóch najwyższych działac będzie Stacja Elektronicznego Przetwarzania Danych. Już obecnie specjalistyczne ekipy fachowców montują najmłodszą generację komputer „Odrę-1305”, która w służbę Zakładów Elektro-Maszynowych CELMA „wprzęgnięta” zostanie pod koniec III kwartału br.

Punktowiec CELMY wyróżnia się nie spotykaną do tej pory w Cieszyń i jeszcze nie zaawansowaną rozpowszechnioną w naszym województwie czy kraju wykładnią fasady. Składa się ona ze specjalnie tłoczonych w blaszach aluminiowej efektywnie ukształtowanych płytek, które

re pokryte są lakierem „piecowym”. Producentem wykładziny jest bielski „Metalplast”, wytwarzający płytki w oparciu o włoski wzór licencyjny.

Należy jeszcze dodać, że urządzenia klimatyzacyjne, głównie dla Stacji Elektronicznego Przetwarzania Danych, sprowadzone zostały z Austrii, a wykonywała je światowej sławy firma specjalizująca się w produkcji tego rodzaju aparatury.

Wykonawcami celmowskiego punktowca są: Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Elektromontaż” nr 3 w Katowicach, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal” w Katowicach i Warszawa oraz Zakłady Urządzeń Dźwigowych w Krakowie. (tk)

ROLNICY przygotowują się DO ŻNIW

Sprzyjająca aura pozwoliła rolnikom szybko uporać się z sianokosami. Teraz rozpocznie się batalia o chleb. Już koło 15 lipca zacznie się koszenie zżółtego, a w tygodniu później wjadą na pola kombajny, aby rozpocząć wielkie żniwa.

W gminie Chyble rolnicy mają do skoszenia ponad 500 ha żołą. Pod pszenicą znajduje się 160 ha, a pod jęczmieniem 140 ha.

Miejscowy SKR otrzymał swój pierwszy kombajn „Bizon — Super”, ponadto Spółdzielnia Rolnicza posiada 13 ciągników, 4 przyczepy samobieżne i 13 przyczep. Na terenie gminy znajdują się 4 stałe punkty omiotowe i 2 obwoźne. Dyżury pełnią 4 mechanicy w warsztatach, działac będzie ekipa techniczna wyposażona w „Syrone R-20”.

W gminie Goleszów pod zżożami jest 1300 ha, w tym 550 ha pod pszenicą i 400 ha pod jęczmieniem. Do akcji żniwnej przygotowanych jest 12 kombajnów, w tym 4 „bizony”, 100 młoczek, 7 przyczep samobieżnych i 13 przyczep. Zaraz po skoszeniu żołą na 500 ha przystąpi się do przygotowania gleby pod poplon. Po akcji wysieje się około 500 t nasion. Czynnych będzie w gminie 6 stałych punktów omiotowych. Przeszkolono już na kursach kombajnistów i omiotowych. Nad sprawnością sprzętu czuwać będzie czołwarka techniczna z warsztatem na samochodzie. Urządzi się dwa dzelcine w Goleszowie i Kozakowicach.

Niebawem przystąpi się do oprysków ziemniaków przeciw stoncom i zarazie ziemniaczanej. W Strumieniu urzęba będzie koszone zboże z 1500 hektarów. Ponadto 550 ha zajmuje pszenica i trochę mniej, bo 500 ha obsianych jest jęczmieniem. Rzepak zajmuje 44 ha. Do akcji przygotowanych jest 5 kombajnów, 40 ciągników, 6 młoczek i 11 samobieżnych. Nad sprawnością tego sprzętu czuwać będą 2 czołwaki techniczne z SKR i 6 z miejscowego POM Drogomyśl.

Na terenie Ustronia i należących do niego wiosek pod pszenicą znajduje się prawie 100 ha, 125 ha zajmuje jęczmień a 164 ha owies, ponadto mieszkankami zbożowymi obsianych jest 40 ha.

Do żniw przygotowano cały sprzęt SKR-u, przeszkolono kombajnistów i omiotowców. (cz)

LEKTURA NA LATO

Gustawa Morcinka listy miłosne

W bieżącym numerze rozpoczynamy druk nie publikowanych dotąd listów Gustawa Morcinka do Zofii Bekierskiej, obejmujących okres od 20 grudnia 1933 do 3 maja 1935 roku. Są to listy bardzo osobiste, o charakterze miłosnym, zawierające jednak mnóstwo szczegółów dotyczących życia znakomitego pisarza.

Korespondencja ta powstała w okresie, kiedy Morcinek znajdował się pod opieką w szczytu kariery pisarskiej — pracował już nad „Ondraszkim”, pisał

„Intymna Szeruda”, tzw. czytanki śląskie i pogadanki dla radia, otrzymał Krzyż Kawalerski Polonia Restituta.

Listy udośćnili redakcji GŁOSU Jan Brodzki i Górecki — przyjaciel Morcinka i znajomy Zofii Bekierskiej, w której życiu znajomość z pisarzem stanowiła oczywiście tylko fragment — aczkolwiek ważny. Sam Morcinek pisał wreszcie w swych listach: „Owszem, wierzę w miłość, ale nie zdolny już

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Urokliwy zakątek Jaworzynki. ● Fot.: Tadeusz Kopoczek.

NOTATNIKA REPORTERA

PUCHAR GAGARINA DLA ROMANA KRÓLA

Na lotnisku Aeroklubu Pomorskiego odbyły się niedawno X Ogólnopolskie Zawody Modeli Rakiet e Memorial Jurija Gagarina. W imprezie tej startowała także 7-osobowa ekipa modelarzy z Klubu Rakietowego w Istebnej.

W kategorii rakiet czasowych, w grupie seniorów, trzecie miejsce zajął Antoni Karol, a w rakietoplanach zwyciężył Stanisław Janaszek.

Piękny sukces zanotowali na swoim koncie juniorzy z Istebnej. Puchar Przechodni Jurija Gagarina przypadł w udziale Romanowi Królówi, trzecim był Adam Kłóska, a szóstym Józef Michałek.

W kategorii seniorów, w makietach rakiet, II miejsce zajął Tadeusz Maciejczyk, a Antoni Karol uzyskał za wykonanie modelu rakietki „Wostok” bardzo wysoką notę. Na skutek awarii silnika model — niestety — został rozbit.

HONOROWI DAWCY KRWI

Kuźnia FSM w Ustroniu prowadzi systematycznie akcje krwiodawstwa. Dzięki pracy propagandowej zakładowego koła PCK i zrozmieniu dla idei honorowego krwiodawstwa ze strony za-

łogi, uzyskuje się rocznie ok. 50 litrów bezcennego leku. W Kuźni powstał Bank Krwi, którego udziałowcami jest 50 osób. 17 spośród nich legitymuje się Złotą Odznaką Honorowego Krwiodawcy. Do najofiarniejszych zalicza się Stanisław Heller, który oddał bezinteresownie 5 litrów krwi, oraz Henryk Halaś (4,5).

Akcje honorowego krwiodawstwa organizowane są dwa razy w roku. (n)

PO PUJANEMU I BEZ PRAWA JAZDY

Edward Zator z dzielnicy Mała Łąka w Cieszyń jest posiadaczem samochodu osobowego marki „Syrena”. W dniu 12 kwietnia, po popijawie ze znajomym, zezwolił temu drugiemu na prowadzenie „Syreny”, mimo że tamten, po pierwsze, był również nietrzeźwy, a po drugie — nie posiadał prawa jazdy. Na domiar złego samochód nie posiadał wszystkich wymaganych przez kodeks drogowy urządzeń, prawnie rzecz biorąc — był więc niesprawny.

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Cieszyń, do którego sprawa ta trafiła, wymierzyło w dniu 14 VI Edwardowi Zatorowi karę grzywny w wysokości 3 tys. złotych.

ROZSTRZYGNĘTO WIELKI KONKURS

W zorganizowanym przez redakcję „Czerwonego Sztandaru” konkursie pod nazwą „Rok olimpijski” nagrody m. in. zdobyli: Barbara Czernik z Cieszyń oraz członkowie Koła Sympatyków „Czerwonego Sztandaru” przy ZSMP w Pogwizdowie.

PRAWIE 50.000 ZATRUDNIONYCH SKORZYSTA Z TEGOROCZNEJ AKCJI WCASOWO - WYPOCZYNKOWEJ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

na najniższym standardzie, składające się z domków campingowych, bez zaplecza kuchennego i socjalnego.

Liczne zakłady pracy, które nie zbudowały własnych domów wczasowych, wydzielają dla nich teren, a na okres sezonu kwatery prywatne, usytuowane w miejscowości nad morzem. Zapewnia one w bieżącym roku wypocznik ponad 14 tys. osób, z tym jednak, że korzystający z nich wczasowicze pozbawieni będą z oczywistych względów możliwości aktywnego udziału w życiu kulturalnym i w imprezach sportowych i rozrywkowych. Wiele do życzenia pozostawia także często, mimo wysokiej ceny kwatery, ich standard.

Nie powinni mieć natomiast powodów do narzekania

ci pracownicy, którzy spędzą urlop w domach FWP. Odbierne umowy zawarło z Funduszem 30 zakładów pracy naszego województwa, zapewniając w ten sposób wypocznik ponad 3,5 tysiąca zatrudnionych i członków ich rodzin.

Aczkolwiek mamy już pełnię sezonu i dokonano podziału miejsc wczasowych, w niektórych wypadkach należałoby się jeszcze zastanowić nad możliwością poszerzenia zakresu letniego wypoczynku. Skoro zaś istnieje deficyt miejsc, a ten jest ewidentny, należy zadbać o to, by zapewnić wczas w pierwszym rzędzie tym, którzy najbardziej ich potrzebują i najbardziej na nie zasłużyli. Mammy tu na myśl np. pracowników zatrudnionych na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia, jedyną żywi-

cielki rodzin, ludzi dobrej roboty.

Wskutek likwidacji w roku bieżącym specjalnych pociągów dla potrzeb obsługi wczasowców, poważne problemy stwarza dowóz trudniących do miejsc ich wypoczynku. Zakłady pracy dysponują wprawdzie kilkudziesięciu autobusami, ale jest to w większości sprzęt używany uprzednio przez lat kilkanaście przez PKS, czy WPKS, który wskutek tego nie nadaje się do eksploatacji na dłuższych trasach. W dodatku tabor ten służy do przewozu zatrudnionych z miejsca ich zamieszkania do miejsca pracy, do przewozu dzieci na kolonie i urzędowania wycieczek, bądź innym form tzw. niedzielnego wypoczynku. Należy zatem tylko życzyć WRZZ, by jej interwencje u władz PKP odniosły właściwy skutek. (n)

POMYŚLNY BILANS PÓŁROCZA W PRZEMYSŁE

MINĘŁO SZEŚĆ MIESIĘCY bieżącego roku. W zakładach pracy naszego regionu dokonuje się podsumowanie wyników produkcyjnych. Bilans półrocza wypada pomyślnie. Zadania planowe realizowane są z wyprzedzeniem.

Cieszyńska Fabryka Nakryć Stołowych plan operatywny sześciu pierwszych miesięcy bieżącego roku wykonała w ponad 100 procentach. Oznacza to, że — jak dotąd — zrealizowano około 30 proc. założeń planu rocznego, czyli na rynek wewnętrzny przekazano atrakcyjnych i ciągle jeszcze poszukiwanych nakryć stołowych na ogólną wartość 62 mln złotych. W ciągu minionego półrocza fabryka wprowadziła do handlu szereg nowości, m. in.: komplety do jarek, komplety śniadaniowe, kuchenne, lyżki i widelce do salaty, łyżeczki do cukru oraz chochelki do sosu.

Z zadań produkcyjnych bardzo dobrze wywiązała się załoga „Termiki”, wykonując plan 6 miesięcy w 101 procentach, tzn. przekraczając wartość przewidzianą o 800 tysięcy złotych. Wartość ta wypracowana została przy niepełnym, bo 99,3 proc. zatrudnieniu. W pierwszym półroczu fabryka zajmowała się przede wszystkim dostawami na rynek krajowy. Wśród wielu tradycyjnych

wyrobów pojawiły się również nowości takie jak: o-grzewacz przewiewowy w długiej 5-tysięcznej serii i termowentylator w serii krótkiej, sprawdzające.

Dobrymi osiągnięciami może się pochwalić załoga Fabryki Zamków Błyszawskich „Zampol”, która w pierwszym półroczu bieżącego roku wyprodukowała 59 mln 792 tys. sztuk zamków za 224 mln 893 tys. złotych. Zadania planu operatywnego przewidzianego na 6 miesięcy zrealizowała zatem w 107,3 proc. To bardzo wysokie przekroczenie uzyskane zostało przy równoczesnym unowocześnianiu wyrobów. Miast końcówek blaszanych do zamka rozdzielczego zastosowano końcówki wtryskowe z tworzyw sztucznych, które wbrew pozorom są o wiele bardziej wytrzymałe i funkcjonalne. Do produkcji wprowadzono również nowość, czyli tzw. zamek dwu-awakowy rozbudowywany się z dołu i z góry. (J)

KWALIFIKACJE NAJWAŻNIEJSZE

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Katowicach prowadzi na naszym terenie szereg kursów szkoleniowych, pozwalających na uzyskanie tytułu mistrza lub robotnika wykwalifikowanego o specjalności budowlanej, ślusarskiej, elektromonterskiej i odzieżowej, a także elektrycznej i fryzjerskiej.

Do filii zakładu, funkcjonującej w Szkole Podstawowej nr 3 w Skoczowie, a prowadzonej przez Adę Sliż uczęszczało w minionych miesiącach 110 słuchaczy. 76 z nich przystąpiło obecnie do zdawania egzaminów końcowych. Pozostali otrzymają nabawem zaświadczenia o pomyślnym zdaniu kursu, które upoważnią ich do zdawania egzaminów praktycznych przed komisją Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

Wykłady w zależności od obranej specjalności z zakresu murarstwa, betoniarstwa, budowlanego malarstwa, stolarstwa, mechaniki silników samochodowych, maszyn i narzędzi, tokarstwa, samochodowego lakiernictwa i lekkiego krawiectwa damskiego odbywały się w niedziele przez sześć pierwszych miesięcy br. Program nauczania uzupełniono o przedmioty ogólnoszkolące.

W ramach prac mistrzowskich i czeladniczych słuchacze kursu wykonali cały szereg bardzo pożytecznych prac na rzecz Szkół Podstawowej nr 3, Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Przedszkola nr 10 w Skoczowie oraz Rejonowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Cieszyń. Łączna wartość tych prac oceniono na 100 tysięcy złotych. (J)

KOLEJNE OŻYWIENIE w kontaktach zaprzyjaźnionych miast

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

bohaterów, poległych w maju 1940 roku.

Pobranie ziemi miało nad wyraz uroczystą oprawę, a uczestniczyli w niej gospodarze miasta, członkowie ZBoWiD, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego a także zastępca mera francuskiego miasta Saint-Pol-Sur-Mer p. Germain Cougnart i małżonka Anna Marla.

Potem jeszcze autokar podjechał pod internat ZSZ CRS, gdzie harcerze pożegnali się z przybyłą na miesięczny wypocznik młodzieżą z za-

przyjaźnionego z Cieszyń Saint-Pol-Sur-Mer.

W późnych godzinach wieczornych, dnia 1 bm. przybyła do Cieszyń rewanowa grupa francuskich dzieci, które mieszkające wakacje spędzą w naszym mieście. Zamieszkały oni w internacie Zespołu Szkół Zawodowych CRS przy ul. Moniuszki. Kierownictwo francuskiej grupy spoczywa w rękach wicemera Saint-Pol-Sur-Mer p. Germaina Cougnarta, który przybył wraz z małżonką. Jest przypadkowym zbiegiem okoliczności, iż w tym samym okresie przebywają na kolonii dzieci z Rzeszowskiego, a więc z tego regionu, z którego wywodzą się rodzice małżonki kierownika francuskiej grupy. (tk)

WTOREK, 8 LIPCA

17.45 Na łowickich ścieżkach. 18.10 Auto-moto-rewia. 18.40 Dobranocka. 20.00 Na drugą stronę mostu — film kryminalny.

ŚRODA, 9 LIPCA

17.30 Młodymi oczyma. 18.40 Dobranocka. 21.30 Solaris — II część filmu prod. radzieckiej. Program II: 20.00 Kobieta w hali — I część serialu telewizyjnego prod. francuskiej.

CZWARTEK, 10 LIPCA

18.40 Dobranocka. 20.00 Prywatna sprawa — inscenizacja telewizyjna.

PIĄTEK, 11 LIPCA

17.05 Telewizyjny klub młodych. 18.40 Dobranocka. 19.30 Muzyka dla wszystkich. 20.45 Przemysł — I część filmu prod. duńskiego. 21.50 Mauprad — dramat filmowy.

Program II: 19.30 Diabeł na ziemi — inscenizacja telewizyjna.

TV OSTRAVA

SOBOTA, 10 LIPCA

9.30 Za szkolną bramą — XII część serialu prod. polskiej. 10.40 Przemysł — I część filmu prod. duńskiego. 18.55 Inter Bratysława — Vittorio Gullmar — spotkanie pikareski. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 21.50 Zabitego Einsteina — komedia filmowa prod. czechosłowackiej.

Program II: 20.00 Źródło — komedia filmowa prod. bułgarskiej.

NIEDZIELA, 11 LIPCA

9.00 Bajki i baśnie. 10.08 Stuei pner — rozbiłnik z gór — V część serialu telewizyjnego prod. NRD. 12.00 Urodzajna ziemia — film prod. słowackiej. 18.40 Dobranocka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 19.50 Chwila po chwili. Program II: 20.00 Na rozdru — film psychologiczny.



Malownicze jest nie tylko Jezioro Rożnowskie, ale także jego okolice. • Fot.: Tadeusz Kopiczek.

WARA OD SPOŁECZNEGO MIENIA!

Pilech (mgr inż. zootechnik), kierownik wiatłarskiej masarni GS (zam. w Wiśle, 1941) pokazany został na 25 lat pozbawienia wolności, 10 lat utraty praw publicznych i całkowitej konfiskaty mienia.

Wilhelm Wojnar — zastępca kierownika (zam. Wiśla, 13 48): 15 lat pozbawienia wolności, 500.000 zł grzywny, 8 lat utraty praw publicznych i całkowitej konfiskaty mienia.

Kazimierz Leśniak — magazynier wyrobów gotowych (zam. Wiśla 78): 12 lat pozbawienia wolności, 300.000 zł grzywny, 8 lat utraty praw publicznych i całkowitej konfiskaty mienia.

Stanisław Cieślak — magazynier wyrobów gotowych (zam. Istebna 727): 6 lat pozbawienia wolności, 200.000 zł grzywny, 7 lat utraty praw publicznych i całkowitej konfiskaty mienia.

Józef Mrózek — kierownik techniczny (zam. w Gliwicach ul. Długa 24): 6 lat pozbawienia wolności, 150.000 zł grzywny, 5 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

Władysław Buczek — kierownik sklepu masarskiego w Wiśle (zam. w Ustroniu — Hermanicach 142): 8 lat pozbawienia wolności, 200.000 zł grzywny, 6 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

Stanisław Cieślak — kierownik sklepu masarskiego w Wiśle (zam. Wiśla 1603): 7 lat pozbawienia wolności, 120.000 zł grzywny, 5 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

Jerzy Bujok — magazynier wyrobów gotowych (zam. w Wiśle 1948): 6 lat pozbawienia wolności, 100.000 zł grzywny, 5 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

Paweł Szalaur — magazynier surowców i przypraw (zam. Wiśla 1053): 5 lat pozbawienia wolności, 60.000 zł grzywny, 5 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

Józef Pilech — brzydgazda rozbioru i wykrajalni (zam. w Ustroniu — Hermanicach 95): 5 lat pozbawienia wolności, 50.000 zł grzywny i konfiskata części mienia.

Stanisław Sikora — kierownik sklepu masarskiego w Istebnej (zam. Istebna 720): 5 lat pozbawienia wolności, 50.000 zł grzywny, 5 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

60.000 zł grzywny, 5 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

Wanda Szymanek — zaopatrzeniowiec WSS w Bielsku-Białej (zam. w Bielsku-Białej ul. Broniewskiego 97): 5 lat pozbawienia wolności, 30.000 zł grzywny, 5 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

Jan Gacek — magazynier wyrobów gotowych (zam. Wiśla 684): 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 60.000 zł grzywny, 6 lat utraty praw publicznych i konfiskata części mienia.

Rudolf Plecka — właściciel baru „Pod Kubalonką” (zam. Wiśla 1135): łącznie 2 lata pozbawienia wolności i 20.000 zł grzywny.

Jan Madzia — pracownik magazynu wyrobów gotowych (zam. Wiśla, ul. Malinowa 38): 1 rok i 6 m-cy pozbawienia wolności, 30.000 zł grzywny i konfiskata części mienia.

Maria Wróbel — zastępca kierownika sklepu masarskiego (zam. Wiśla, ul. Olimpijska 20): 1 rok i 6 m-cy pozbawienia wolności i 15.000 zł grzywny.

Helena Szture — kierownik sklepu masarskiego w Wiśle (zam. Wiśla 1376): 1 rok i 6 m-cy pozbawienia wolności i 12.000 zł grzywny.

Eugenia Rożnińska — starszy referent sekcji rozliczeń (zam. Wiśla 1239): 2 lata pozbawienia wolności i 10.000 zł grzywny.

Alfred Zacher — kierownik sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Bystra Śląska ul. Ochota 124): 1 rok pozbawienia wolności i 10.000 zł grzywny.

Alfred Zacher — kierownik sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Jasienica 201): 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 4 lata, 40.000 zł grzywny z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 6.000 zł.

Jan Krętelek — wędzacz zakładu przetwórczego (zam. Istebna 57): łącznie 1 rok i 6 m-cy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem na 3 lata, 7.000 zł grzywny z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 10.000 zł.

Zygfryda Ryjak — starszy kalkulator sekcji rozliczeń (zam. Wiśla 1422): została u-niewinniona.

Sąd zaliczył na poczet kary pozbawienia wolności dotychczasowe przebywanie w areszcie śledczym. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Zarówno oskarżonym, jak prokuratorowi przysługują prawa wniesienia rewizji do Sądu Najwyższego.

Bronisława Wojdak — kierownik sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Bielsko-Biała ul. Kazimierza Wielkiego 38): 1 rok i 6 m-cy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata i 25.000 zł grzywny z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 5.000 zł.

Helena Prochot — zastępca

kierownika sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Bystra Krakowska 369): kara jak wyżej.

Franciszek Bisoń — kierownik sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Bielsko-Biała ul. Sienkiewicza 9): 1 rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata, 20.000 zł grzywny, z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 2.000 zł.

Aniela Polak — zastępca kierownika sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Bielsko-Biała ul. ORMO-wców 10): łącznie 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata i 50.000 zł grzywny z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 2.000 zł.

Paweł Wisłoka — brzydgazda produkcji (zam. Wiśla, ul. Jarzębka 4): 1 rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata i 4.000 zł grzywny z obowiązkiem zadośćuczynienia w kwocie 5.000 zł.

Ewa Czerwińska — kierownik sklepu w Wiśle (zam. w Ustroniu — Polana 13): 1 rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata i 5.000 zł grzywny z obowiązkiem zadośćuczynienia w kwocie 6.000 zł.

Jan Malik — plantator czosnku (zam. w Skoczowie, ul. Wzgórze 10): 1 rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata, 8.000 zł grzywny z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 4.000 zł.

Zdzisław Mucha — kierownik sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Jasienica 201): 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 4 lata, 40.000 zł grzywny z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 6.000 zł.

Jan Krętelek — wędzacz zakładu przetwórczego (zam. Istebna 57): łącznie 1 rok i 6 m-cy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem na 3 lata, 7.000 zł grzywny z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 10.000 zł.

Zygfryda Ryjak — starszy kalkulator sekcji rozliczeń (zam. Wiśla 1422): została u-niewinniona.

Sąd zaliczył na poczet kary pozbawienia wolności dotychczasowe przebywanie w areszcie śledczym. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Zarówno oskarżonym, jak prokuratorowi przysługują prawa wniesienia rewizji do Sądu Najwyższego.

Bronisława Wojdak — kierownik sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Bielsko-Biała ul. Kazimierza Wielkiego 38): 1 rok i 6 m-cy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata i 25.000 zł grzywny z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 5.000 zł.

Helena Prochot — zastępca

kierownika sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Bystra Krakowska 369): kara jak wyżej.

Franciszek Bisoń — kierownik sklepu WSS w Bielsku-Białej (zam. Bielsko-Biała ul. Sienkiewicza 9): 1 rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 3 lata, 20.000 zł grzywny, z obowiązkiem częściowego zadośćuczynienia w kwocie 2.000 zł.

TADEUSZ KOPECZEK

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 lipca 1976 r. zmarł nagle w wieku 70 lat

TOW. JAN CZERNIK

długoletni pracownik ZEM CELMA w Cieszyń i działacz ruchu robotniczego, członek KPP, PPR i PZPR, były członek Plenum KP PZPR w Cieszyń.

Za działalność społeczno-polityczną i zawodową Zmarły był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL oraz wieloma innymi honorowymi odznaczeniami.

W Zmarłym tracimy ofiarnego działacza partyjnego i społecznego. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 lipca br. o godz. 15 z Domu Pogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym w Cieszyń.

Samorząd Robotniczy i Dyrekcja ZEM CELMA w Cieszyń

Komitet Miejski PZPR w Cieszyń

Serdeczne podziękowanie za wyrażone współczucie, wieniec i kwiaty oraz za udział w pogrzebie mojej Żony

śp. Michałiny TYŻ

krewnym, znajomym, współlokatorom oraz delegacjom Związku Nauczycielstwa Polskiego i Zakładów Mięsnych w Cieszyń składam

MAZ

Koleśankom i Kolegom z UPT w Cieszyń i regionie, Zarządowi i pracownikom „Macierzy Ziemi Cieszyńskiej”, Koleśankom i Kolegom z ZNP w Cieszyń, Zarządowi i działaczom Stowarzyszenia PAX, wszystkim przyjaciółom i znajomym za okazane wyrazy współczucia, kwiaty i wieniec oraz udział w pogrzebie naszego drogiego Męka, Ojca i Dziadka

Florian KRAPLA

serdeczne podziękowanie składa

RODZINA

Za pomoc, okazane wyrazy współczucia, wieniec i kwiaty oraz udział w pogrzebie naszego drogiego Męka i Ojca

Macieja DYMNEGO

Dyrekcji, koleśankom i kolegom „Domu Książki”, ZPK z Bielsku-Białej, PTTK w Cieszyń i Wiśle, organizacjom społecznym w Wiśle-Jaworniku, krewnym, przyjaciółom oraz znajomym najserdeczniejsze podziękowanie składają ta droga

ZONA Z CORKA

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie i łowarzynili w ostatniej drodze naszego najdroższego Męka i Ojca

śp. Karola CZMIELA

za wieniec i kwiaty wyrazy serdecznego podziękowania krewnym kolegom, znajomym i sąsiadom z Jasienicy i Cieszyń składają

ZONA Z CORKA I SYNAMI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ważną kwotę 3.780.000 złotych jako najniższą, zagarniętą przez oskarżonych w wyniku ich produkcyjnych i finansowych „operacji”.

Biegli wprawdzie skłaniali się do twierdzenia, iż wartość „lewej” produkcji wędlinarskiej, tzw. „szmendy”, wynosiła dziennie 1,4 proc., sąd stanął jednak na stanowisku, iż wobec różnorodności surowca, nietyczności jego dostaw oraz innych obiektywnych przyczyn „nadprodukcji” ustalić należy na poziomie 1 proc. Ową 1 proc. w latach 1969 do 1974 daje wartość 3.780.000 złotych, którą to kwotę — w zależności „od klucza” oraz „wkładu pracy” przywłaszczali sobie oskarżeni — „bohaterowie” zakończonego procesu.

Ferując ergo — a trzeba przyznać, że w takim wypadku jedynie słuszne — wyroki, sędzią Sądu Wojewódzkiego nie omieszkał zapewnić w ob szernym uzasadnieniu, iż dla pokrycia zaistniałych strat, dla zapewnienia skarbowi państwa zasądzonych grzywien, a także kosztów i opłat sądowych, komornik bez najmniejszego trudu zajął u oskarżonych składniki majątkowe wartości... 16 milionów złotych! Na owe zajęcia złożyły się: biżuteria, gotówka, książeczki PKO z niebagatelnymi wkładami, samochody i nie tyle domy, co luksusowe wille, nieruchomości itp.

Nie sposób w wąskich ramach lapidarnego dziennikarskiej informacji przedstawić mechanizm oraz zakres czynności każdego z poszczególnych członków wiatłarskiej afery mięsnej. Dość powiedzieć, że obejmowała ona nie tylko Wiśle i nie tylko sferę produkcji wędlin. Przedmiotem „upłynniania” w sklepach Wiśły, Istebnej, Konia-kowa, a nawet Bielsku-Białej były nie tylko kiełbasy, ale także przedniejsze gatunki mięs, których nie starczyło dla zwykłego klienta, wyciekającego cierpliwie w kolejkę. Zamknięto zatem definitywnie nie tylko afere, ale przede wszystkim jedną z najbardziej bolesnych stron życia gospodarczego, tę stronę, z którą każdemu z nas wypada się stykać i dotkliwie odczuwać jej skutki.

Wyroki zapadły surowe. Fe rującej się Sąd Wojewódzki — a opinia publiczna także — jest głęboko przekonany, że staną się one skutecznym hamulcem dla potencjalnych naśladowców, że nasze życie gospodarcze powoli, ale sukcesywnie oczyszczane będzie z elementów, których celem życia i działania jest żerowanie na społecznym, narodowym mieniu i okradanie współobywateli.

Główny oskarżony Gustaw

JAKI MODEL KONSUMPCJI?

ISTOTNĄ TREŚĆ wszystkich naszych zadań — mówił na VII Zjeździe I sekretarz KC PZPR Edward Gierek — najbardziej kompleksowo i syntetycznie wyraża hasło: „O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego, o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu”. Dotyczy ono całokształtu życia politycznego, społecznego i gospodarczego, odnosi się do produkcji i konsumpcji (podkreśl. Red.), do sfery świadomości i sposobu życia, do pracy państwowej i partyjnej.

Wszystkie konsumpcji różnie się kształtowały na przestrzeni dziejów ludzkości. Można powiedzieć, że były one odbiciem charakteru społeczeństwa. Spożycie, jego struktura, były więc funkcją rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcyjnych. Co nie znaczy, że wzory konsumpcyjne tworzyły się automatycznie, na zasadzie prostej zależności od stopnia rozwoju gospodarczego. Idee, poglądy, określone wzorce postępowania, a także moda, która nie jest wyłącznie cechą ostatnich dziesięcioleci, wywierały również istotny wpływ.

Alle najważniejsze spostrzeżenia, jakie w tym punkcie naszych rozważań możemy uczynić, sprowadza się do tego, że w epokach przedświatajstycznych nie było jednolitego, ogólnie obowiązującego modelu konsumpcji. Był on przede wszystkim zróżnicowany klasowo. Jakże głęboka przepaść dzieliła konsumpcję panów od konsumpcji niewolników w epoce niewolnictwa; podobne podziały utrzymywały się w feudalizmie.

Również w kapitalizmie funkcjonuje wiele różnych modeli, sankcjonowanych często przez takie autorytety ideologiczne, jak choćby Kościół, który zalecał zrzecia od wieków postawę nóstwa i wyrzeczeń dla określonych kręgów społeczeństwa. Tym biednym i wydziedziczonym chętniej w zamian królestwo niebieskie po śmierci.

W tej sytuacji łatwo ocenić, jak olbrzymią siłę mobilizującą miała i ma nadal hasła umieszczone na sztandarach socjalizmu: każdemu według jego pracy, każdemu w stopniu odpowiadającym jego udziałowi w tworzeniu dochodu narodowego. Idea egalitaryzmu i sprawiedliwości społecznej dokumentuje się bowiem najbardziej dotkliwie w sferze podziału dochodu narodowego.

My pojęcia konsumpcji nadaliliśmy o wiele szerszy sens: ma ona zaspokajać nie tylko biologiczne i materialne, ale także społeczne, kulturalne, oświatowe i estetyczne potrzeby człowieka — i to na każdym poziomie dochodów. Jest zrozumiałe, że na pierwszym etapie budowy socjalizmu, zwłaszcza bezpośrednio po wojnie, tak rozumiane potrzeby mogły być tylko w niewielkim stopniu uwzględniane. Byliśmy wówczas skazani na sprawiedliwie „manipulowanie niedostatkiem”.

A jak jest dzisiaj? Czy w świetle rosnących dochodów ludności i wzrastającej zaможności państwa kształtują się model konsumpcji może nas zadowolić?

Odpowiedź na to pytanie nie może być jednoznacznie ani pozytywna, ani negatywna. Po pierwsze, socjalistyczny wzorec konsumpcji nie kształtuje się z dnia na dzień. Wehłoda tu bowiem w gre skomplikowane zjawiska nabydowu, w której pożądaną procesy zachodzą o wiele wolniej, niż w sferze produkcji. Mówiąc prościej: na aktualnie obowiązujący model spożycia wpływa nie tylko oświatowy „rozom gospodarczy” bądź sprawną dystrybucją, ale także w dużej mierze autonomiczne decyzje milionów konsumentów. Cały więc problem sprowadza się do umiędzienia, w żadnym jednak wypadku nie administracyjnego kształtowania tych decyzji.

Czy taka potrzeba jednak rzeczywiście istnieje?

Spojrzymy na tę kwestię z jednego najniższego punktu widzenia, a mianowicie przez pryzmat spożycia artykułów żywnościowych. Otóż w strukturze naszych wydatków udział artykułów żywnościowych wynosił w 1974 r. 38,9 proc. i to przy cenach relatywnie niższych aniżeli w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej.

Wbrew społecnemu odczuciu i różnym perturbacjom rynkowym, spożycie artykułów zwierzęcych (mięso, tłuszcz) jest w Polsce bliższe niż w krajach Europy Zachodniej — przy ponad dwukrotnie niższym w nas dochodzie narodowym na jednego mieszkańca. A jednocześnie spożywamy o wiele mniej warzyw, owoców itd.

Te różnice byłyby jeszcze bardziej jaskrawe, gdybyśmy uwzględnił, że w ostatnich latach wzrost dochodów oświatowych pochłaniało w dużym stopniu spożycie alkoholu, ale to już inna sprawa, warta oddzielnego potraktowania. Pozostaje wskazać fakt, że na żywność i na-

poje alkoholowe wydajemy prawie dwukrotnie więcej niż przykładowo Szwedzi, Brytyjczycy czy Belgowie.

Kryła się więc w tej strukturze wydatków swoista rezerwa, która zamierza się teraz skierować na konsumpcję usług i dóbr trwałego użytku. Ta rezerwa będzie tym większa, im wyższe będą nasze dochody, a mamy w tej dziedzinie ambitne plany również na bieżące pięcioletnie.

Dodajmy na marginesie, że nadmierne spożycie mięsa kłóci się z zaleceniami lekarzy, zwłaszcza geriatrów, którzy od dawna nawołują o umiar w tym względzie. Warto więc stwierdzić, że np. w bogatej Szwecji konsumpcja mięsa na statystycznego mieszkańca jest o parę kilogramów niższa niż u nas.

Na co więc należy skierować rosnące systematycznie dochody?

Między ekonomistami a socjologami nie ma co do tego zgody. Ci pierwsi postulują: na mieszkanie i jego utrzymanie, na szerokie rozumiane usługi, na kupno samochodu, na turystykę czy zagraneczne wycofki. Drudzy natomiast, nie negując tych potrzeb, chcą widzieć konsumpcję w znacznie szerszym wymiarze społecznym.

„Byłoby krągłym nieporozumieniem — stwierdza np. prof. J. Szczepański — gdyby się wytworzyła u nas dwa style życia — socjalistyczny w zakresie spożycia zbiorowego i wykorzystania świadczeń i jakiś inny w zakresie konsumpcji indywidualnej”.

Czy grozi nam takie niebezpieczeństwo, skoro wciąż potykamy się o jakiejś hraki? Realność tego niebezpieczeństwa jest oczywiście względna, lecz wraz z rosnącymi dochodami i coraz pełniejszym nasyceniem rynku nieustannie wzrasta. Stąd też powstaje potrzeba najogólniej mówiąc — nadania konsumpcji charakteru czynnika współtworzącego ustrój socjalistyczny, głównie szeroko rozumianych, wyższej jakości warunków życia.

Wyższa konsumpcja nie może być wyznacznikiem czyjegoś prestiżu. Socjalizm nie jest rzecznikiem ascetycznej postawy, ale jest równocześnie zdecydowanym przeciwnikiem konsumpcji rozrzutnej, obłożonej na pokaz, tak charakterystycznej dla kapitalizmu i prowadzącej do takich absurdów, że skoro sąsiad kupił sobie nowy model samochodu, to ja koniecznie muszę mieć taki sam albo jeszcze nowszy...

Zwróćmy przy tym uwagę, że ten postulat oszczędnej konsumpcji jest w aktualnej, z wielu względów krytycznej sytuacji żywnościowej, surowcowej i energetycznej na świecie również dalekowszycy, co głęboko humanistyczne.

Socjalizm nie wyklucza więc osobistego bogactwa nie będącego wynikiem lepszej, wydajniejszej pracy pożądaną przez sobą wzrostu dochodów, ale sprzeciwia się kultowi rzeczy, dóbr materialnych — dla nich samych. W jaki sposób możemy zatem kreować pożądaną model konsumpcji? Jest tylko jedna droga: kierowanie ludzkimi potrzebami, nadawanie im różnej rangi, harmonizowanie polityki zarówno gospodarczej, jak społecznej, oświatowej i kulturalnej.

Co to oznacza w praktyce? Przecież dzisiaj, gdy mówimy o wyższej jakości życia, mamy na myśli nie tylko to, co ludzie wkładają do garnka. Równie istotne są zasady współżycia i sposób wykorzystywania wolnego czasu, rozbudowywania modelu konsumpcji o dobra i wartości kulturalne, kulturalne, teatr, muzeum, wspólne działania na rzecz środowiska winny się również znaleźć, jeśli wolno użyć takiego sformułowania, w „jadospisie” naszego społeczeństwa i odgrażyć w nim rosnącą rolę.

Chodzi więc o takie wzorce konsumpcji, które by podnosiły poziom kulturalny społeczeństwa, sprzyjały rozwojowi jego socjalistycznej „biografii”. Polityka społeczno-gospodarcza państwa powinna zakładać bowiem respektowanie także potrzeb wyższego gatunku, zasadniczych się na przeświadczeniu o wartości człowieka jako dobra bezwzględnie. Tak rozumiany model konsumpcji tworzy wyższą jakość życia jednostki, przyczyniając się zarazem do zwiększenia jej wkładu w rozwój społeczeństwa jako całości.

WAKACJE W GÓRKACH WIELKICH

PRAWIE 130 DZIECI pracowników Zrędu Wojewódzkiego w Katowicach wypocywa na kolonijach w Górkach Wielkich. Mieszkańcy w budynku szkolnym, który, pomimo że nie należy do najmłodszych, jest bardzo przytulny i funkcjonalny. Obiekt jest bardzo malowniczo położony, posiada basen kąpielowy i boisko sportowe.

Pogoda jest doskonała i chęba przede wszystkim dlatego „Wspaniałym”. „Niezapomnianym”, „Stokrotką”, „Krasnalem”, „Stratą” i „Małym”. Młodzi katowiczanie są zachwyceni krajobrazem cieszyńskiej ziemi. Zwiedzili Cieszyń, Skoczów, Ustron, Wiśle i Brenne. Rzeki, bystre potoki, malownicze góry i zieleń wynagradzają im 10-miesięczny pobyt w zadymionych miastach Górnego Śląska.

I może właśnie dlatego nie chcą odjechać, nie pozostawiać po sobie dobrej wistoty. Piątkowe popołudnie poświęcili na pracę w polu. Nie ważne, że byli zmęczeni. Ważne, że bardzo dobrze wywiązali się z obowiązków.

Obraz wakacyjnej przygody byłby niepełny i trochę — powiedzmy — zmażony, gdyby zapomnieli o zaspokojeniu „wilczych” apetytów kolonistów. Ale o tożelaki dba pani Maria Podstada, która zawsze coś smacznego wykaruje.

W Górkach Wielkich wypocywa również opalanie. Jest ich znacznie mniej, bo tylko 60, ale robią tyle „halasu”, że nie sposób ich nie zauważyć. Ich szery — tak nam siebie nazywa kierownik kolonii Ryszard Marszałek — jest zdania, że kolonie są po to, by się wyżyć. Sam z zamilowania turysta i sportowiec — próbuje przekonać swych podopiecznych do

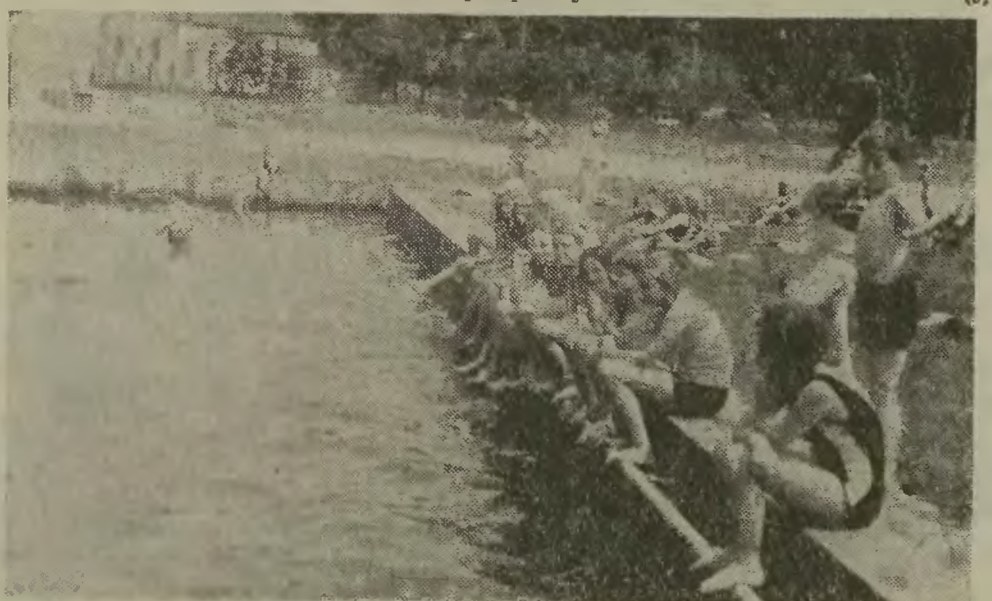
doskonale spisu się na basenie. Starsza grupa dziewcząt ma zamilowania historyczne. Bardzo ciekawe było ognisko, podczas którego dziewczęta przeprowadziły wywiad z panią sołtys z Górek Wielkich. Z wywiadu uczestnicy kolonii dowiedzieli się o przeszłości i aktualnych problemach gminy.

Młodzi katowiczanie są zachwyceni krajobrazem cieszyńskiej ziemi. Zwiedzili Cieszyń, Skoczów, Ustron, Wiśle i Brenne. Rzeki, bystre potoki, malownicze góry i zieleń wynagradzają im 10-miesięczny pobyt w zadymionych miastach Górnego Śląska.

Do najbardziej ulubionych zajęć należy poranne śpiewanie piosenek harcerskich i rajdowych. Zresztą wszystkie zajęcia mają tę zaletę, że są proponowane i wymyślone przez kolonistów. Młodzi wychowawcy — Ala Paniek i Stanisław Krawiec — nigdy nie narzucają swoich koncepcji. Takie podejście zachęca i — co tu dużo mówić — zmusza do odpowiedzialności.

A że młodzi opalanie są odpowiedzialni świadczą chętnie, że spontanicznie włączają się do akcji zwłoki siana i że w ślad za telewizyjnym pomysłem rozwinęli w Górkach akcję „Niewidzialnej ręki”.

Obecnie wszyscy przygotowują się do balu-retro. Chłopcy i dziewczęta prześcigają się w pomyślach. Będzie to cała pewnością szampańska zabawa.



Basen kąpielowy w Górkach Wielkich cieszy się powodzeniem u dzieci, przebywających tu na wakacjach. • Fot.: Paweł Czupryna.

Gdy myślę: JAKOŚĆ...

DOSK CZĘSTYM TEMATEM prywatnych rozmów — także u nas — jest przekupstwo, czyli, swojsko mówiąc, łapownictwo. Zdaniem niektórych, siewisko to atakuje coraz więcej środowisk, nawet te, które z natury rzeczy powinny tworzyć najwartościowsze i najbardziej godnie nadsładowania postawy społeczne. Coraz trudniej jest dziś spotkać człowieka, który przy jakiej okazji nie zetknął się z tym problemem. I wcale nie musi się chodzić o banknot: łapówka to bowiem również dobre pieniądze, jak „prezenty” — od przyszłowych czekoladek poczynając, a na wartościowych przedmiotach kończąc.

możliwość. Dostarczają np. meble kuchenne ze sklepów, które takowych wcale nie prowadzą, bądź segmenty pokojowe ze sklepów kuchenicznych; zapewniają transport w ramach pobranej „opłaty”, a samochody należą często do całkiem obcych instytucji...

Do jednych z najbardziej deficytowych należą u nas usługi motoryzacyjne. Samochodów przybywa ostatnio kilkadziesiąt tysięcy rocznie, a stanowiąc naprawczych nieproporcjonalnie mniej. Państwowe stacje obsługi niemal całe swe moce przerobowe przeznaczają na tzw. obowiązkowe przeglądy i naprawy gwarancyjne. Dla normalnych klientów placących własnymi pieniędzmi, pozostaje wielo-

peć, bo zależy to od tego, jak będzie zrobione cięcie i szew...

Bywają też przykłady bardziej subtelne. Pacjent, który przychodzi na operację, witany jest przez odczłowiekowaną informacją, że „ten, a ten za taką, a taką operację bierze po zabiegu (a czasem i przed) tyle, a tyle”. Oczywiście — można nie dać. Ale ilu jest pacjentów, którzy podejmują to ryzyko?

W życiu szpitalnym zanika stopniowo zwyczaj obdarowywania lekarza po zakończonej kuracji kwiatami. Obecnie są one co najwyżej tradycyjnym dodatkiem. Natomiast dziękować należy albo drogiymi prezentami, jak koniaki, czy kryształ, albo gotówką. Inna sprawa, że to sami pacjenci w p y c h a j a — często na siłę — lekarzom coś, co jest czymś innym, jak łapówką. W efekcie wystarczą kilkanaście takich przypadków, by obdarowywany zaczął te „prezenty” uważać za oczywiste...

Owo w p y c h a n i e jest chyba najbardziej niepokojącym objawem, świadczą o ngrntowującej się wierze w słuszność powiedzenia, iż „pieniądze weźmie i uczyni”. Na natrętne otrzymanie propozycji łapówkowych narażeni są najczęściej wszelkiego rodzaju kontrolerzy. Panuje bowiem opinia, że kontrola, jeśli będzie, zawsze „do czegoś się przyczyni”. Skuteczne opieranie się kuszącym propozycjom wymaga nie lada hartu, zwłaszcza, że w takich okolicznościach w grę wchodzi przeważnie spore sumy.

Przytoczonych tu przykładów nie należy oczywiście traktować ani jako incydentalnych przypadków, ani też jako podstawy do generalizowania. Truizmem jest stwierdzenie, iż w najbardziej demoralizowanych środowiskach zdarzają się jednolite uczucie, a w najuczciwszych — demoralizowanie. A przecież są to przykłady groźnego zjawiska społecznego, a zarazem przestępstwa ściganego przez prawo i zagrożonego karą od 6 miesięcy do 10 lat więzienia oraz karą grzywny.

Łapownictwo ma różne źródła, w tym i materialne. Bo nie same tylko niedostatki dóbr i usług są przyczyną łapownictwa. Gdyby tak było to dlańnego białka łapówki np. lekarza? Co srodzko społeczne przeświadczenie o łapówce jako niezawodnym instrumentem działania?

Choć odpowiedź na to pytanie jest smutnie bardzo ważna, nie do nas chyba należy udzielanie na nie odpowiedzi.

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

W Skoczowie, dnia 20 grud. 1933

Szanowna i rozdomia Koleżanko.

Pani nie wie, jak bardzo się uradowałem wszystkim; i tem, że mogłem swoim listem sprawić uradowanie Uczennicom Pani, i że Pani mi napisała taki serdeczny list, i że Pani i Jej Uczennice powieły się zaufania do mnie. Widzi Pani, tak się jakoś dziwnie złożyło, że najszerszych przyjaciół znajduję wśród młodzieży. Może to dlatego, że mnie samemu ogromnie dojrze między nią i że gdy piszę swoje książki, zawsze — aczkolwiek może nieraz podświadomie — mam to pragnienie, by tak pisać, żeby móc tą drogą serca ludzkie wiązać w niewolę. Nie ma bowiem chyba większej radości, jak to przeświadczenie, że zyskuje się w taki prosty sposób jak pisanie — ludzkie serca, a zwłaszcza drobne serca dziewczynki i pacholę, przez które zawsze słonec prześwieca jak przez kryształ. Naprawdę.

Pani też ma takie dziewczynskie serce, przez które słonec prześwieca.

Pani wspomina w swoim liście o zmęczeniu. Mój Boże, kłóż by nie był z nas zmęczony. Wszak nieraz już Pani odczuwała pragnienie, by tak wyjść między zboża, na łąkę, daleko od ludzi, lec na trawie, podłożyć ramiona pod głowę i patrzeć w niebo i o niczym nie myśleć. Chyba to każdy z nas odczuwa takie pragnienie. I dobrze Pani powiedziała, że gdyby nie ta obecność bestroniskich twarzyczek, rozśmianych i słonecznych, toby człowiek nie zdołał być tym, czym został lub chce zostać. Było się nieraz pod wozem i na wozie. Mówię o sobie. Częściej jednak było się pod wozem. I kiedy wchodziłem do klasy rozbitych psychicznie do ostatka, taki kandydat na jakiegось niemrawego samobójcę, to wychodziło się z klasy podobnie, jak wychodził tamci chory żydowiny z jakiegось tam sadzawki, którą anioł Boży poruszał, a o czym Biblia pawi.

Pani potem wyraża zakłopotanie, że jako polonistka rzekomo niewiele potrafi tamtym przemilnym Koleżankom naszym in spe powiedzieć o Śląsku. Rad jestem temu, bo dlatego właśnie, że Śląsk dla Polski wciąż jeszcze stanowi coś w rodzaju czystoty — ale w dobrym znaczeniu — że Śląsk jeszcze nie zna się dobrze w Polsce, staje się on wskutek tego bliższym każdemu sercu. A chodzi o to, by on najdłużej pozostawał niepowiedzianym Polsce, bo wtedy czujemy się tutaj wobec Niemca i Czech mocniejsi. Szczerze mówię. Ale kiedy Pani dużo powiedziała już Uczennicom o Śląsku. Najlepszy dowód ten ich entuzjazm, jaki żywią co Śląsk. Inna rzecz, że gdyby miały po być u nas dłuższy czas, może by się niejedna rozczarowała. Lecz w tym nie byłoby nic dziwnego, bo to rzecz normalna. Toć i w stosunku do Morcinka nastąpiłoby rozczarowanie niechybnie, gdyby ujrzało się we mnie zwykłego, codziennego, szarego człowieka z błędami i przyzwarami, które każdy posiada. No nie? I jeszcze o jednym pragnę Pani powiedzieć (mam wrażenie że Pani siedzi obok mnie przy biurku i że rozmawiam z Panią). Chcę kiedyś napisać coś poważniejszego o współczesnym nauczycielstwie polskim. List Pani dał mi dużo. Tamta uwaga o zmęczeniu. Wykorzystał to Pani bowiem upewnia mnie, że to nie tylko ja czy może mój kolega, czy koleżanka, z którym się spotykam codziennie, bywałym zmęczeni, lecz że to chyba każdy nauczyciel jest na to skazany. Ale o tym kiedyś indziej.

Pani ma przede wszystkim tamto wspomnienie już przeze mnie serce dziewczynskie, słonkiem przeświecone. Dobrze mi było z listem Pani. I wdzięcznym bardzo Pani za. I radować będę się szczerze, jeżeli znów kiedy Pani do mnie słów kilka napisze. Z tym samym zaufaniem, co w poprzednim liście. Nie zawiedę go, tego zaufania.

Dużo radości życzę Pani z każdego dnia szarego, nie tylko w czasie świąt i ferii, ale jak najdłużej. I serdecznie Panią pozdrawiam.

Gustaw Morcinek

W Skoczowie, 15 stycznia 1934

Przemila Koleżanko i kochana Panno Zofio.

Wie Pani, jeszcze nigdy nie miałem takich wyrzutek sumienia jak obecnie, kiedy ten list do Pani piszę. Pierwszy list bowiem zastał mnie jeszcze w domu, drugi zaś już w Wiśle, dokąd się wybrałem z nartami. I byłbym wcześniej odpisał, boć rad do Pani pisać i zawsze z radością będę to czynił, ale przyszył troskliwi ludziska i skusili mnie, zlekka terroryzując, na wyjazd do Wisły, tłumacząc mi dobitnie, że to rzecz pożyteczna i dla zdrowia i dla umysłu, a jeżeli bym nie usłuchał, to koniec naszej przyjaźni i zbyte. Wziąłem więc narty i pojechałem, a na biurku została osierocona robota przeróżna, a między nią list do bry i szczerzy i tak bardzo kochany smętnego Dziewczęcia z Białogostku.

Panno Zofko, kiedy ja jakoś nie mogę się pogodzić z Panią. Czemu Pani taka zniechęcona do ludzi czy do życia, czy do jednego i drugiego. Toż wierz, że nieraz życie kamieniem się wydaje, ludzie zaś — w myśli tamtego powiedzenia o wilkach — nie wnikliwym prawdzie, ale pawianem złośliwym. Lecz chyba przecież w sumie tych wszystkich niepowodzeń i zawodów zdolna Pani wyłowić chwilę jedną, która radość w dziewczynskie serce Pani wniesie czy czy zachwyci, a tamte sosenpialne myśliśka przez odzienie. No nie?

I teraz mi żal ogromny, że Pani czekała mojego listu, że może przyniosłoby on Pani drobną uradowania, a ja tymczasem ganiałem jak dąkuks po naszych groniach beskidzkich w słońcu i śniegu, Pani zaś przez ten czas w takim zadymionym, krzykłym Warszawsku musiała pozostawać.

List drugi Pani, jak już wspominałem, zastał mnie w Wiśle. Siostra mi go przyniosła. Postanowiłem się oddać zmienić, stać się innym, a przede wszystkim jak najczęściej i jak najwięcej Pani pisać, ale tak, by się Pani mogła rozradować, rozjaśnić, by wyczuła w swoim drobnym sercu dziewczynskim i młód rzetelną i słonec Boże.

Proszę Pani, gdy tylko Pani trochę zaspoczędził groza — wiele tego nie trzeba — musi Pani do nas przyjechać. Na Śląsk, w nasze Beskidy. Nie wiem, czy tak jest istotnie, ale tak jest stale dzieje, że ci, co pierwszy raz do nas przyjeżdżają, wracają do nas jak by urzeczni, twierdząc szczerze, że nie masz na świecie przytulniej i ciepłej i miłej, jak w Beskidach Śląskich.

Pani w tej chwili zastanawia się... — No dobrze, ale koszt? Można dzisiaj u nas uzyskać bardzo porządną pokój z całkowitym utrzymaniem, z ciższą, wodą, łazami, powietrzem, słońcem, między ludźmi, których się pragnie kochać — i to wszystko za 5 złotych dziennie czyli za 150 złotych na miesiąc. Trochę w tej chwili podobnym — do kramarza, który zachwala wielkim głosem swój towar. Ale jak tu nie zachwalać, kiedy warto. Naprawdę!

Pani wspomina w poprzednim liście i w obecnym o sanatorium i o puchach, które niedomagają.

Panno Zofko, niech się Pani weźmie w garść, tak mocno, niech Pani tylko o tym myśli i tym żyje, że trzeba teraz pozwolić się, by jakiś grosz zarobić, a jak tylko wakacje nadejdą, spakować się i uciekać w góry. Do nas, gdzie i ludzie jeszcze nie zepsuli letniskami, prości i serdeczni, i gdzie tereny dla chętnych chorować plus jeszcze nie odkryte, a jednak skutecz-

ZAKŁAD TRANSPORTU KOLEJOWEGO I GOSPODARKI KAMIENIEM Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Rybniku-Boguszowicach

PRZYJMUJE WPISY

kandydatów do I klasy 3-letniej
Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących
na rok szkolny 1976/77 o specjalności:
1. MECHANIK URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH —
spalinowe pojazdy trakcyjne
2. KOLEJARZ — operator ruchowo-przewo-
zowy kolei.

Warunki przyjęcia:

- ukończenie 8 klas szkoły podstawowej,
- ukończenie 15 lat, a nie przekroczony 18 rok życia,
- pierwsza kategoria wzroku i słuchu,
- zawarcie umowy o naukę zawodu z zakładem pracy po stwierdzeniu przez lekarza przydatności do zawodu.

Podanie o przyjęcie należy złożyć lub przestać podać adresem: Dział Szkolenia Zawodowego ZTKiGK, ul. Kopaliniana 3, 44-253 Rybnik-Boguszowice.

Do podania należy dołączyć:

- własnoręcznie napisany życiorys,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (do chwili wydania świadectwa — wykaz ocen za I półrocze),
- metrykę urodzenia,
- świadectwo lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu,
- 3 fotografie,
- oświadczenie rodziców lub opiekunów wyrażających zgodę na kontynuowanie nauki (dotyczy kandydatów, którzy nie ukończyli 10 roku życia).

UWAGA!

- Przebieg do szkoły następuje bez egzaminu wstępnego w kolejności zgłoszeń.
- Do zawodu kolejarza przyjmujemy również dziewczęta — jednak bez możliwości zakwaterowania w internacie.
- Dojazd do szkoły i zakładu autobusem PKS ze stacji Rybnik do przystanku autobusowego KWK Jankowice. 81kr

DWA MEDALE NASZYCH SZYBOWNIKÓW

FRANCISZEK KĘPKA dopiero na 18 miejscu

W fińskiej miejscowości Ryskala zakończyły się szybownicze mistrzostwa świata. Dobrze spisali się nasi zawodnicy: Julian Ziobro i Henryk Muszyński, którzy w klasie otwartej wywalczyli srebrny i brązowy medal. Duet Polski wyprzedził reprezentant Wielkiej Brytanii, George Lee. W klasie standard Henryk Poźniak zajął ostatecznie czwar-

te miejsce, a największy pechowiec tegorocznych mistrzostw, czterokrotny brązowy medalista MS, Franciszek Kępka zadowolił się musiał osiemnastą lokatą. Na dalekiej pozycji naszego pilota zaważyła pierwsza konkurencja, w której nie zdobył on ani jednego punktu i praktycznie nie miał już szans włączenia się do walki o medalowe miejsca. (cz)

W SOBOTĘ I W NIEDZIELĘ

Spotykamy się na torze w Boguszowicach

W najbliższą sobotę i niedzielę czekają nas kolejne wielkie emocje sportowe. W tych dniach odbędą się na boguszowickim torze motocrossowe mistrzostwa Polski i międzynarodowy autocross.

Na starcie stanie cała krajowa czołówka z Czesławem Bendrowiczem, Wacławem Stepniakim, Henrykiem Wiercikiem, Bogusławem Urbanakiem, Stanisławem Olszewskim i Herbertem Gajem na czele. Zapowiedzieli też swój udział crosownicy zagraniczni: zawodnicy z NRD, Austrii, Finlandii, CSRS, Francji, Włoch i RFN.

Po raz pierwszy natomiast w naszym kraju rozegrane zostaną oficjalne międzynarodowe zawody autocrossowe. Zobaczymy zawodników czechosłowackich i austriackich, którzy pojadą na „wartburgach”, „porscheach” i „volkswe-nach”.

W sobotę, 10 lipca od godz. 10 do 11 trenować będą autocrossowcy, natomiast do walki o punkty wystartują o godz. 16. Motocrossowcy trenować będą od godz. 14.30 do 15.30, zaś start ostry nastąpi o godz. 17. W niedzielę natomiast o godz. 13 rozpocznie zmagania autocrossowcy, a w godzinie później podziwiać będziemy na torze motocrossowców. (cz)



BIELSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY ROBÓT I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH „BIELSBUD”

Oddział w Cieszynie, ul. Bielska 60a

OGŁASZA

DODATKOWY NABÓR UCZNIÓW do zawodów:

- MURARZ
- MALARZ BUDOWLANY
- INSTALATOR ELEKTRYCZNY
- INSTALATOR WOD.-KAN. i C.O.
- ŚLUSARZ BUDOWLANY
- STOLARZ
- DEKARZ-BLACHARZ
- PARKIECIARZ-POSADZKARZ
- KAMIENIARZ

Warunki przyjęcia:

ukończony 15 rok życia, dobry stan zdrowia, ukończenie 8-letniej szkoły podstawowej. Nauka zawodu trwa 3 lata, w zawodzie malarza 2 lata. Uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie od drugiego roku nauki i premię w wysokości 25 proc.

Poza tym uczniom zapewnia się:

- pomoc w podnoszeniu kwalifikacji po ukończeniu nauki zawodu na kursach czeladniczych i mistrzowskich
- możliwość korzystania z wczasów, obozów i wy-cieczek.

OSZCZĘDZAMY WODĘ!

W związku z zaistniałym poważnym brakiem wody produkowanej z ujęć w Pogórze i Skoczowie

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI BIELSKO-BIAŁA ZAKŁAD NR 1 w Ustroniu

apeluje do wszystkich odbiorców wody komunalnej na terenie m. Cieszyna, Skoczowa oraz miejscowości korzystających z wodociągu grupowego Pogórze-Cieszyn

O SZCZEGÓLNE OSZCZĘDNE ZUŻYWANIE WODY PITNEJ

Wszystkich odbiorców zobowiązuje się do usunięcia przecieków i nieszczelności w instalacjach domowych i na terenie zakładów pracy.

Zakłady pracy winny do minimum ograniczyć zużycie wody do celów technologicznych i ogólnokomunalnych. DYREKCJA 92kr

Sportowy sukces

„ZAMPOLU”

Duży sukces sportowy odniosła drużyna CFZB „Zampol”, uczestnicząca w Wojewódzkiej Spartakiadzie Strzeleckiej, Włóknarzy. Na 21 startujących

drużyn zajęła ona I miejsce. Drużyna startowała w składzie: Janina Chmielec, Bronisław Grim, Erwin Mrózek, Jan Orszulik, zajmując równocześnie czołowe lokaty indywidualnie. Pierwsze miejsce zajął Erwin Mrózek, II Bronisław Grim, a IV Jan Orszulik. Wśród kobiet najlepszą była: Janina Chmielec, a II Małgorzata Filjakowska.

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO DLA PRACUJĄCYCH W CIESZYNIE

OGŁASZA WPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1976/77

Do klas pierwszych przyjmowani będą absolwenci zasadniczych szkół zawodowych oraz absolwenci szkół podstawowych

Nauka w obu typach klas trwa trzy lata i odbywa się cztery razy w tygodniu od godz. 15.30 do 19.45. Podania o przyjęcie należy składać w sekretariacie szkoły w Cieszynie, plac Wolności 7b 89kr

ZAKŁADY ELEKTRO MASZYNOWE W CIESZYNIE

POSZUKUJĄ

KWATER PRYWATNYCH DLA RODZIN I OSÓB SAMOTNYCH W CIESZYNIE, GOLESZOWIE, USTRONIU I OKOLICY

na dogodnych warunkach finansowych

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Dział Socjalno-Bytowy ZEM Celma, Cieszyn, ul. 1 Maja 19, telefon 15-81, wewn. 524. 70kr

Dyrekcja Zespołu Państwowych Techników Rolniczych Wydział Zaoczny w Cieszynie

OGŁASZA WPISY

na semestry pierwsze w roku szkolnym 1976/77
od września 1976 r. do następujących techników:

- 5-letniego Zaocznego Technikum Rachunkowości Rolnej
- 5-letniego Zaocznego Technikum Mechanizacji Rolnictwa (po szkole podstawowej)
- 3-letniego Zaocznego Technikum Rachunkowości Rolnej (po zasadniczych szkołach zawodowych o kierunku rolniczym)
- 3-letniego Zaocznego Technikum Mechanizacji Rolnictwa (po zasadniczych szkołach zawodowych mechanizacji rolnictwa i zasadniczych szkołach zawodowych o kierunku metalowym)
- 1-letniego Studium Ekonomiki i Zarządzania Przedsiębiorstwami Rolniczo-Usługowymi dla kadry kierowniczej SKR i RSP
- 3-semesternego Zaocznego Policealnego Studium Zawodowego Wlejskiego Gospodarstwa Domowego.

Blizszych informacji udziela sekretariat Wydziału Zaocznego w Cieszynie, ul. Kraszewskiego 13, tel. 14-55. 80kr

GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-038 Katowice. Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 21, 40-003 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANEŁ (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁĘBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyn. TELEFONY: 13-32 oraz 15-52. TELEKS: 635-394. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listownia do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przysyłają RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 44-001 Katowice, konto PRO

IO nr 3-4-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe małe siedziby na wsi lub w innych miejscowościach w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 32 zł, półrocznie 16 zł, kwartalnie 12 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zakładniczego ul. Wronia 23, 00-540 Warszawa, konto PRO nr 1-4-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH czytelników prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIENIOWYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do tydzień następujący. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 3892. Nr sam. 2735/76. N-14



BESKID BRENNA AWANSOWAŁ DO KLASY A

Od lat pukała do klasy A piłkarska Beskid Brenna. Ale szczęście zawsze jakoś omijało ten zespół. Odpadał w walce o mistrzostwo w ostatnich spotkaniach kończących sezon. Tak było, kiedy zamiast Beskidu do klasy A awansował LZS Zabrze, potem Wicher Kaczyce i przed rokiem Olza Pogwizdów.

W tym sezonie poszczęściło się drużynę brenneńską. Wywalczyła ona w pięknym stylu mistrzostwo przegrywając w sezonie 1975/76 tylko dwa spotkania i to oba z LZS Bąków (0:3 i 0:5). Drużyna prowadzona przez Karola Chocholika gromadziła punkty na własnym boisku i na wyjazdach. Np. w rundzie wiosennej Beskid zdobył 11 punktów u siebie i 10 na boiskach rywali. W drugiej rundzie piłkarze z Brennej nie grali już tak bojowo jak jesienią. Przyczyniło się do tego na pewno odejście z zespołu dwóch czołowych zawodników. Ryszard Maryniok zasilł Bes-

kid Skoczów, a Józef Poloczek rozpoczął służbę wojskową. A oto nazwiska zawodników, którzy wywalczyli mistrzowski tytuł: bramkarze — Tadeusz Cieślak i Władysław Moskała, obrońcy — Marek Ludwik I, Stanisław Gawlas, Józef Poloczek, Józef Bąk i Kazimierz Gręń, druga linia i atak — Bolesław Jaworski, Bolesław Heller, Marek Ludwik II, Karol Chocholik, Józef Gręń, Erwin Bujok, Jan Janosz, Jan Cholewa, Ryszard Maryniok i Józef Holecza.

Nowy sezon piłkarski Beskid Brenna rozpocznie w klasie A. Zarząd pod przewodnictwem mgr inż. Rudolfa Michałkiewicza, aby należało przygotować zespół do kolejnych zmagani. Równoległe z pracą szkoleniową prowadzi się poważne inwestycje sportowe.

Jak sobie przypominamy, po pamiętnej powodzi boisko praktycznie przestało istnieć. Obecnie prezentuje się pięknie — wkomponowane w zestaw oświetlenia ośrodka sportowo-wy-

poczynkowego. Przystąpiono już do robienia trybun. Z jednej strony wykonano nasypanie, na którym zamontowano siatkę. Obecne prace zamkają się kwotą 130 tys. złotych. Przed nowymi rozgrywkami zostanie odgródzona od widowni płyta boiska. Przystąpi się również do budowy pawilonu sportowego z małą salą do ćwiczeń. W przyszłości w sąsiedztwie stanie hala sportowa z bazą noclegową na 60 miejsc i boisko do małych gier o podłożu asfaltowym.

Jeżeli dodamy do tego jeszcze fakt, że niedaleko znajdują się bieżnia przystań kajakowa i basen, to będziemy mia- li pełny obraz nowoczesnego centrum rekreacyjno-wypoczynkowego i sportowego.

Do najbardziej ofiarnych działaczy, którzy cały swój wolny czas poświęcają sportowi w Brennej należą na pewno Bogusław Holecza i Krzysztof Noga oraz wielu bezimiennych sympatyków tamtejszego klubu. (cz)

Powołano Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Bielsku - Białej

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej, w dniu 18 czerwca br. odbyło się walne zebranie klubów piłki nożnej, na które przybyło około 250 osób wraz z przedstawicielami władz państwowych i Wojewódzkiej Federacji Sportu i Turystyki.

Delegaci poszczególnych klubów wybrali Zarząd Okręgu Polskiego Związku Piłki Nożnej w Bielsku w następującym składzie: Stefan Piaciński, Zdzisław Marek, Czesław Kubik,

Józef Ciszewski, Antoni Hume- ny, Eryk Kłis, Brunon Piotrowicz, Emanuel Mikołajczyk, Edward Hencberg, Józef Kucharczyk, Jerzy Otulowski, Adam Handzlik.

Na posiedzeniu Zarządu, w dniu 1 lipca brm. powołano 4 podokręgi PZPN z siedzibą w Oświęcimiu, Wadowicach, Żywcu i Bielsku.

Na czwartkowym posiedzeniu Zarządu Okręgu postanowiono w nowym sezonie przeprowadzić rozgrywki w okręgo-

wym schemacie. Utworzono jedną ligę wojewódzką (okręgową), składającą się z czternastu drużyn (dwie grupy klasy A. Drużyny naszego regionu startować będą wraz z drużynami Bielska i Żywca.

Poszczególne podokręgi będą prowadziły klasy B i C, również według podziału terytorialnego. Do wiadomości klubów i sympatyków piłki nożnej podajemy zweryfikowane tabelki poszczególnych klas (A, B i C), jak również drużyn juniorów.

TURNIEJ

Puchar Naczelnika

Na boisku w Simeradzu odbył się tradycyjny turniej piłkarski o Puchar Naczelnika Gminy Dębowice. Wzięły w nim udział cztery drużyny. W pierwszych meczach Dębowice wygrał z Iskrzycznem 6:0, a Simeradz pokonał Kostkowice 3:0.

Niezwykle zaciekłe były pojedynki finałowe. Oba mecze zakończyły się remisami 3:3. Dopiero rzuty karne zdecydowały o kolejności miejsc.

Puchar zdobyli piłkarze z Dębowa przed Simeradzem, Kostkowicami i Iskrzycznem. To piękne trofeum wręczył kapitanowi zwycięskiej drużyny naczelnik gminy Tadeusz Kantor.

Tak więc zespół dębowiecki reprezentować będzie gminę na turnieju piłkarskim o Puchar Prezesa WZGS.

Na marginesie tej imprezy należy wspomnieć o nie liczący- cyn z postawą sportowców zachowaniu się niektórych miod- dych piłkarzy z Dębowa. Kilku z nich w stanie zamroczenia alkoholowego zakłócało spokój na festynie sportowym, który odbył się po zakończeniu turnieju.

W taki sposób nie fetuje się zwycięstwa. Taka postawa jest godna potępienia. (cz)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM działkę 20 arów z przeznaczaniem na ogródek i camping w pięknym położeniu południowym. Anna Guzik, Pastwiska 58. g-4323

SPRZEDAM celnik 60, a silnikiem posiadającym czwar- cję i przyczepę pociągową. Właściciel: Jan Olszowy, Cio- wnicza 194 (Kamieniec). g-4322

M-3 kwaterek w Zabrzu, z ogródkiem — zamienie na podobne lub większe w Cieszynie (bez ogródka). Właściciel: Cieszyn, Bobrecka 15, m. 1. g-4321

ZAMIEŃNI mieszkanie w So- nowcu dwa pokoje z kuchnią, na podobne w Cieszynie. Ote- rty prosimy kierować do Redak- cji pod hasło „Zamiana”. g-4321

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, wieczny kapelusze. Rolńska, Bielsko, Magi 14, boczna Krasieńskiego. g-4304

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

Jest to opis kogoś z górników (w pierwszej osobie pisany), który został w kopalni zasypany, głód im oducza, pragnienie, a wtedy odwalają kamienie, pod którymi leży zabity kon Fuka. Głowa mu tylko wystaje. I następuje brutalny w swym realizmie opis sceny, jak górniczy szarpia zębami tamten czerep, by parszywy głód udczyć. Az mnie samego przejmowała ta scena. No, ale poszło... na konkurs na nowelę. Czy będzie nagroda — wątpię, lecz ułoży mi, bo tamta scena już dawno we mnie tkwiła i domagała się wyzwolenia. Bo widzi Pani, modrooka Zofko, człowiek, taki, co knoci podobnie haniebne historie, to trochę podobny do matki, mającej dziecko wydać na świat. Z tą różnicą, że matka raduje się wciąż swoim dzieckiem, chociaż ono już nawet dorosłe, a taki autor nie bardzo. Jak długo pisze, to mu znosi, ale w końcu rzecz ta ujrzy światło dzienne, wciąży się dziwować, że coś podobnego ma być jego dzieckiem i nie bardzo się kwapi do powtórnego czytania takiej kłopotliwej. Czasem tylko raduje się, gdy się dowiaduje, że taka pomyłona książka zawędruje gdzieś do dziewczęcego pokoiku, że czyjeś modre, takie ogromnie modre oczy, do czystego błękitu podobne, mogą się pracować nad rzędami drobnych literek i naiwną treść o życiu z nich wylawiają. I ani nie wiedzą, że w drobne serce dziewczęńskie (ogromnie mi się to wyrażenie podoba, zwłaszcza gdy odnosi się do Pani, panno Zofko!) urobniuchna kropka rzetelnego miodu kapnie.

Wtedy więc raduje się Morcinek bardzo, gdy się dowie, że taka jedna czy druga książka istotnie staje się podobna do mizeriutkiego dziecka, co przyszło do pokoju takiego dużego dziecka, Zofki, i jakoby w narzęzu trochę kwiatów w gościnie przyniosło, żeby Dziewczę mogło się przynajmniej troszeczki uradować. Wtedy i ja się ogromnie raduję. Chyba tak samo jak matka, kiedy wuźi, że ktoś jej dziecko po głowie dobłą dłońią głaska.

Widzi Pani, to wszystko miał być wstęp listu, miało być moim niewinnieniem, a tymczasem ja się rozgadałem i napisałem tego co niemiara. Lecz teraz już się poprawiam.

Dziękować tak, jakbym pragnął, nie umiem. Panno Zofko. Trochę daję z siebie. Powiem prosto a szczerze:

— Bóg zapłać roztomile Dziewczę o modrych oczach za Twoje listy.

Dyć i ja raduję się nimi, jak Pani mojemu. Może dlatego, że uradowaniem mi to, że ktoś żywi do mnie uśmiech, nie wiedzieć czym zyskana, i że czuję się bezwiednie w roli mężczyzny, który na skutek jakichś podświadomych pragnień chętnie opiekowałby się kimś. Może nieznacznie się wyrażam. Myślę tutaj o takiej opiece, która polega na czymś podobnym, co dobre słowo w chwili czyjegóż zwątpienia czy na podaniu dłoni czy chęci ulżenia w trudzie, gdy tamten ktoś ciężar jakiś niesie.

— Poczekajcie, ja wam pomogę... — powiedziałbym komuś na drodze, co molił się z ciężarem. A potem miałbym zadowolenie, takie ciche, jakieś, ciepłe, że dobrze uczyniłem. O takiej opiece myślę.

Dlatego tak szeroko omawiam to powiedzenie, bo lękam się, że Panna Zofka gotowaby się zachnąć i powiedzieć, ścigając brwi w dwie chmurki.

— Nie potrzebuję niczyjej opieki i zbyte!

Bo Pani nie jest historyczką, jak się Pani szpetnie nazywa, lecz także dziwką. Takim srogim dziwką, który aczkolwiek ma niebieskie oczy, to mu nie ma rady i niepotrzebnie siebie martwi. A martwi siebie dlatego, bo poddaje się zbyt pochopnie nastrojom. Wprawdzie tu winny nerwy, zwłaszcza jeżeli narażone są na szwank w takim kieracie jak szkoła. Lecz moja duża — mała Zofka nie umie im się jeszcze oprzeć, tym nastrojom. I stąd to wszystko zniechęcenie i przejścia z pojętych nastrojów do niefrasobliwości, o której mówią mi fotografie Pani.

Kiedy dzisiaj jechałem do Katowic zły jak ciernie, że na jednogodzinne posiedzenie Związku Młodzieży Wiejskiej muszę tłuc się koło 7 godzin w pociągu, trochę senny (bo położyłem się wczoraj o wpół do dwunastej, a o wpół do szóstej rano siostra mnie spędziła), kiedy więc jechałem tamtym pociągiem i wszystkie gazety już przewertowałem, patrzyłem przez okno wagonu na boży świat. Byłem sam w przedziale, wagon nie był zbyt ogrzany, położyłem więc na kolanach swoją kurtkę i znowu byłem zły czy jakiś rozklekotany psychicznie, bo mijane krajobrazy akurat nadawały się jako tło dla wisielców i kraczących wron. Biała płaszczyzna, domy stojące samotnie, drzewa czarne, chude, dymy, śniegi zwiewane wichrem, znużone i zniechęcone twarze ludzi na dworcach, niskie, szare niebo i znowu ta płaszczyzna i zniechęcenie nudna — wszystko to wytwarzało u mnie nastroj strasznie niemiary. Potem nudne gościozienie zebranych, przelewanie z pustego w próżne, walcowanie przewalkowanych tematów, jeden z nich cedił słowa jak wilgotny piasek, drugi ziewał, trzeci papierosa ćnił i uśmiechał się nie wiedząc do czego i do kogo... — Boże...!

Uciekałem jak dziki osiel stamtąd i rad byłem, kiedy pociąg gwałt do chutupy. I przyjechałem sobie, że już nigdy nie pojadę na takie zebrania. I wie Pani, co mnie najbardziej smieszyło, a częściowo irytowało? Oto, że kiedy się jeden z zebranych do mnie zwracał, wciąż mówił mi... mistrzu!.. A żeby go pokreć do takiego mistrza. Gdyby mi powiedział całkiem prosto: — ty kamrat itd. — to byłoby to i szczerzej i milej. Drugi zaś apatił się, żeby mnie wciąż tytułować aż dyrektorem. Nie wiem, co to za dyrektor. A trzeci zaś nazywał mnie z patosem Kolego-prezesa, aczkolwiek jestem jednym z dwóch wiceprezesów. Krzywiłem się i patrzyłem bezcelnie na zegarek, co ich wszystkich trochę detonoowało. A potem uciekałem jak dziki osiel, pobekując z radości, że już koniec tamtych nudom.

Widzi Pani, Panno Zofko, jaki to ze mnie gaduła? Dobrze, że się nie znamy osobiście, że Pani nie bywa ze mną, bo Pani za pierwszym spotkaniem także patrzyła na zegarek i wzdychała skrycie, bym już sobie poszedł. Bo jakbym zaczął gadać, schodząc ustawicznie z tematu, to Pani musiałaby się z irytacji spłakać. Bo zacząłem pisać o tych nastrojach, a skończyłem o dziwnym osle. No i jakżeby tu się nie irytować na Morcinka?...

Ale już się naprawiam.

Roztomila Panno Zochno! Pani nie śmie tak się poddawać owym nastrojom. Wiem, że to trudno, bo dzisiaj sam tego doświadczam, patrząc z wagonu na tamte płaskie pola. Ja się, wiedzy jednak radowałem, że jak tylko wjadę na teren Śląska Cieszyńskiego i gdy zobaczę swoje Beskidy, wszystko minie. I tak się też stało. Uśmiechnąłem się do tamtych Beskidów, czerniejących w nachodzącym mroku, uśmiechnąłem się do nich jak do młodej dziewczyny o modrych oczach. Pani, zaś Panno Zochno, musi sobie również coś takiego stworzyć, coby Panią ciągnęło. Niechby to była nawet drobniucha. Jakaś książka, na którą się Pani raduje, jakieś pismo ilustrowane, radio...

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

GMINNE OŚRODKI KULTURY mają już kilkuletnią tradycję, faktycznie jednak w niewielu tylko miejscowościach naszego regionu ich działalność zasługuje na odnotowanie. Wynika to z szeregu powodów. Na GOK-i nałożono bardzo ambitne zadania, którym — zwłaszcza w początkowym okresie — trudno było sprostać. Bo jeżeli w nieformalnym statucie tych organizacji mówiło się o potrzebie koordynowania wszystkich poczynań kulturalnych, to nie trudno się domyślić, że należało przedłożyć tę działalność rozbudzić, ukierunkować i podnieść na wyższy poziom. Ten jakościowy przeskok nie mógł się dokonać z dnia na dzień. Wymagał lepszego zabezpieczenia potrzeb materialnych placówek, ich remontów i doinwestowania w sprzęt, a przede wszystkim w kadry.

Wydaje się, że obecnie nadszedł czas na pierwsze efekty. Niemalymi osiągnięciami w zakresie organizacji życia kulturalnego może się poszczycić Gminny Ośrodek Kultury w Brennej, który

INICJATYWY BRENEŃSKIEGO Gminnego Ośrodka Kultury

zajął się głównie zabezpieczeniem potrzeb kulturalnych przyjeżdżających na wypoczynek wczasowiczów. W każdą niedzielę oraz wolną od pracy sobotę w brenneńskim amfiteatrze odbywały się interesujące imprezy rozrywkowe przygotowywane przez zakłady pracy posiadające swe ośrodki wczasowe na terenie gminy. I tak np. w dniu 20 czerwca br. z okazji zlotu turystycznego Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmek” przed czterotysieczną publicznością z nowym programem wystąpił zespół regionalny „Brenna”.

Nieco wcześniej gościł w Brennej bielecki teatr „Ba-

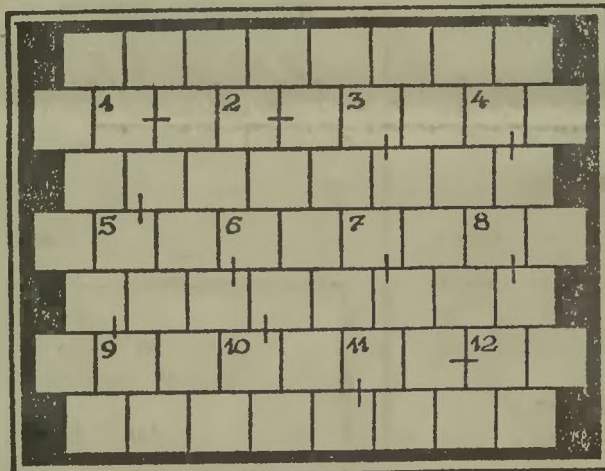
nialuka”. W związku z 30 rocznicą bitwy na Błatniej, w której zginęło 9 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, wspólnie z Komendą Wojewódzka MO zorganizowano imprezę przypominającą tę tragedię.

Obecnie brenneński GOK wspólnie z Biblioteką Śląską w Katowicach przygotowuje wystawę poświęconą folklorowi regionu cieszyńskiego.

Podczas trwania Tygodnia Kultury Beskidzkiej odbywać się będzie w Brennej impreza pn. „Gronie nasze, gronie — Brenna 76”. Z tej okazji sprowadzi się wiele krajowych i zagranicznych zespołów regionalnych, a ponadto zorganizuje koncerty orkiestr dętych i zespołów estradowych. (J)



Kolonistom potrzebne są: słońce, malownicza okolica i woda... ● Fot.: Tadeusz Kopaczek.



WIRÓWKA

Sposób rozwiązywania: 12 wyrazów siedmioliterowych o niżej podanych znaczeniach wpisać do diagramu w następujący sposób: pierwszą literę w pole z cyfrą, drugą w pole oznaczone kreską, a pozostałe zagarow wokół pierwszej.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. człowiek w podziemnym świecie, 2. członek senatu, 3. gałgan do mycia, myjka, 4. zapisek, 5. osoba odznaczona orderem, 6. podzwrotnikowy obszar porośnięty trawami oraz pojedynczymi drzewami i krzewami, 7. kawaleria, jazda, 8. najdłuższy z biegów, 9. należy do instrumentów dętych drewnianych, 10. tytuł popularnej niedłgdy audycji Jerzego Gruzdy i Jacka Fedorowicza, 11. coś mało wartościowego, 12. kram z warzywami.

SPÓR SKOCZOWSKIEGO MAGISTRATU z Komorą Cieszyńską

Od dłuższego czasu kością niezgody pomiędzy magistratem Skoczowskim, a Komorą Cieszyńską była sprawa połowu ryb w rzece Wiśle. Zarząd tamtejszego zamku czekał tylko na stosowną chwilę, by in flagranti złapać skoczowian podczas nielegalnych praktyk rybackich.

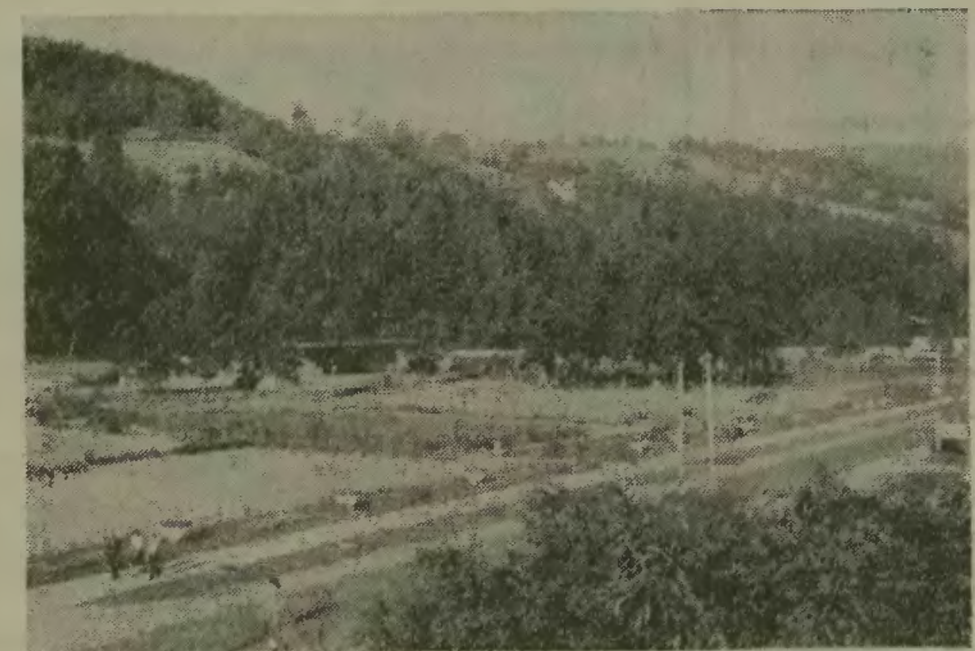
Spór rozpoczął się aktem oskarżenia wniesionym przez czech rybaków miasta Skoczowa przeciwko Komorze. W Akcie tym widnieją na-

stepujące nazwiska: Adam Grosch, Jerzy Paszczoika, Franciszek Janek, Antoni Kuschka, Franciszek Czyslik, Jan Nawrath, Jerzy Stippier, Wacław Slipper. Ażeby dowiedzieć przestępstwa nielegalnego odłowu ryb, zamek skoczowski pismem z dnia 19. VI 1917 r. podał naczynych świadków kłusownictwa. Byli nimi: Jurek Gabzdyl, Adam Drozd i Tomasz Czynslik. Obrońca prawny magi-

stratu skoczowskiego, dr Wincenty Ludwik zwrócił się pismem do Komory Cieszyńskiej, by skoczowianom wydała raz na zawsze zezwolenie na połow ryb w rzece Wiśle na terenie miasta, gdyż od niepamiętnych czasów dawniania kłuskarze cieszyńscy faktycznie oni to prawo posiadali. A zatem ani czech, ani magistrat skoczowski nie popełnił żadnego przestępstwa.

Po dochodzeniu wraz z procesami sądowymi Komora Cieszyńska ustępuje i pismem z dnia 14. IV. 1918 r. zezwala definitywnie na odłow ryb, ale wyłącznie na terenie katastralnym miasta Skoczowa.

Odnosił: **RAFAŁ OLSZAK**



Mie dla oka i funkcjonalnie zagospodarowane centrum Brennej. ● Fot.: Gaja.



Jak my się kochamy!... ● Fot.: Tadeusz Kopaczek

NA BARANIEJ GÓRZE budują schronisko

Koszt 24 mln złotych powstaje na Przysłupiu pod szczytem Baraniej Góry nowoczesne schronisko PTK, które jednorazowo będzie w stanie przyjąć ponad 100 turystów. Oprócz tego, dwu i ośmiuosobowych pokoi obiekt dysponować będzie dwiema salami jadalnymi, świetlicą oraz, oczywiście, łazienkami i natryskami. Przewidziano również pokoje mieszkalne dla personelu.

Funkcjonalność obiektu nie można nie, a przynaj-

mniej bardzo niewiele, zarzucić. Gorzej jest z architekturą, która w niczym nie przypomina stylu góralskiego. Fakt ten wzbudza wiele niesnasek. Szereg oporów budzi również konieczność rozbioru starego schroniska. Zespół Obiektów Turystycznych w Pszczynie, który jest inicjatorem i fundatorem całego przedsięwzięcia inwestycyjnego, przyrzekł jednak zrekonstruować schronisko w innym miejscu. Miejmy nadzieję, że dotrzyma słowa. (J)

ZIELEŃ

na dawnym pustkowiu

W naszym regionie jest, niestety, dość dużo opuszczonych zieleni i zaniechanych wyrobisk. Przedsiębiorstwa korzystające z bogactwa ziemi nie dbają o to, by po wyczerpaniu zasobów przywrócić jej naturalny wygląd. W tej sytuacji bardzo cieszę się, że do rekultywacji starych wyrobisk zabrano się w Ochabach. Wodzisławskie Przedsiębiorstwo Produkcji Kruszywo uporządkowało teren, a skoczowscy wódkarze posadzili na nim drzewka i krzewy oraz posłali trawę. (J)

CIESZYŃSKIE PODANIA I ZWYCZAJE LUDOWE

JAN MATULA

(DOKOŃCZENIE)

Odsiedziawszy kilka lat ciężkiego więzienia na Morawach w Mirowie, Sikora wracał do domu Minął leśni czówkę na Krzywiz, minął bór czarny i coraz to wolniej zbliżał się ku Koszarzyskom. Z daleka czerniały ściany drewnianej karczmy w Kopeniej. Nagle jakby nim kto z całej szarpnął siły — stanął.

Od kańczyny potwornie wielka krwawa ryba płynęła w powietrzu wprost na niego. Wymachiwała ogonem, na grzbiecie jeżył się krwawy grzebień. Walilo w nim serce, dusza kurczyła się przed czymś, co miało nastąpić. „Zabije!” — huczało mu w głowie.

Straciło się wreszcie widmo krwawej ryby, lecz został ból żrący duszę i jakieś łachmany poszarpanych myśli w głowie. Jak obłąkany powlókł się do domu.

Ożenił się w rok później, zaś w następnym wybuchła wojna i on poszedł razem z innymi. Trzy lata tułał się po świecie, aż raz w cichą letnią noc rzucił ktoś rozkaz raz i drugi do ataku. Poszedł i Sikora. Jęczała ziemia od ciągłych strzałów, las skrzył się przeciągle.

Wtem Sikora krzyknął. Z sinej mgły dymu wypłynęła znowu potwornie wielka krwawa ryba i sunęła wprost na niego. Krwiste plamy zaczęły mu się snuć przed oczyma, a wśród nich krwawa ryba coraz bliżej...

Huk piekielny wstrząsnął ziemią, on zaś stracił przytomność. Odzyskał ją w szpitalu, gdzie mu odjęto prawą rękę, potwornie granatami straskaną.

Wrócił wreszcie do domu, złamany całkiem na duszy i ciele. Całymi dniami nie przemówił do nikogo i słowa, czasem tylko na widok wody drżał i jedyną dionią zakrywał oczy. „Ryba, ryba!” — jęczał boleśnie.

Przyszło znowu lato. Pachniały łany zboża, w górach drzewa rozpiewały się potężnym echem radosnej pieśni lata i słońca. Sikora powlókł się w pole. Nie widział słońca, nie słyszał radosnej pieśni rozpiewanych gór. Doszedł do łanu zboża, usiadł na miedzy.

Spojrzał w dolinę, kiedy nad potokiem drewniana stała karczma. Wypłynęła z niej znowu krwawa ryba, potworniejsza tylko niż zazwyczaj, i z szaloną szybkością leciała na niego.

Sikora uczył, że rozpalone kleszcze wpijają mu się w mózg, że obręcze żelazne zaciskają się koło serca coraz mocniej, coraz mocniej. Rozszerzył tu się oczy w bezbrzeżnym bólu, zatoczył się jak pijany i martwy padł na miedzę.

Zuzia Cieniałówna

Bystrzyca, z marca 1923



Malownicza położony kemping „Olza”. ● Fot.: Tadeusz Kopczek.

TURYŚCI Z CAŁEGO NIEMAL ŚWIATA

KEMPING „OLZA” działa już od roku

POD KONIEC czerwca minął rok od momentu otwarcia w Cieszyńskim kempingu „Olza”, przeznaczonym dla zmotoryzowanych turystów. Dzięki standardowi wyposażenia „Olza” jest członkiem Polskiej Federacji Kempingu, zarejestrowanym pod pozycją 219.

Auto-kemping „Olza” przeznaczony jest dla 100 osób, choć bywają okresy, że z gościny doskonale urządzonego obozowiska korzysta znacznie więcej turystów.

W roku ub. nocowało tu 1699 osób, w tym 260 obywateli państw socjalistycznych oraz 393 przybyszów z krajów kapitalistycznych. W bieżącym roku, do 7 lipca z usług cieszyńskiego „Olzy” skorzystało już 332 przejeżdżających, w tym 15 z krajów socjalistycznych i 49 z państw kapitalistycznych. „Olza” oferuje własny sprzęt biwakowo-noclegowy.

Turyści korzystać mogą z łazienk, wspólnej kuchni i sanitariatów. Szkoda, że w tym roku — podobno z myślą o potrzebie oszczędzania — zlikwidowany został etat prowadzącego kawiarenkę. Mimo nie nadzwyczajnych zysków — na które PUT „Czan-toria” zawsze liczy — kawiarenka cieszyła się powodzeniem nie tylko wśród zatrzymujących się na kempingu, ale także mieszkańców Cieszyńska, którzy Lasem Miejskim obierają za cel spacerów. Z kawiarenki korzystali także bywalcy położonej w sąsiedztwie przystani kajakowej. (Lk)

ODKRYCIE NIEZNANEJ JASKINI W MASYWIE BARANIEJ GÓRY

POMYSŁNYM dla członków koła PTTK „Medyk” okazał się dzień 13 czerwca br. Grupa wyprawnych łurystów, korzystająca ze sprzyjającej niedzielnej aury, wybrała się na Baranę Górę.

Od dłuższego bowiem czasu „Medyków” intrygowała wiadomość, przekazana przez sanitariusza wiślańskiego Pogotowia Ratunkowego Michała Bujaka (w życiu prywatnym prowadzącego niewielkie gospodarstwo rolne pod Kozim Wierchem), iż w masywie Baraniej Góry najprawdopodobniej znajduje się jaskinia, o czym świadczy odkryta przez niego ni to zapadlina, ni to tajemnicza szczelina. Wyposażona w odpowiedni sprzęt (m.in. w krótkofalówki) wyprawa w składzie: Michał Bujak, Tadeusz Franek, Tadeusz Gałę, Ireneusz Gępa, pod przewodnictwem ratownika górskiego i prezesa „Medyka” Jana Misiorza, przystąpiła do eksploracji nieznanej dotąd formacji geologicznej. Można sobie wyobrazić radość odkrywców, kiedy nagle stwierdzili, że łączące ok. 25 m długości korytarzyki odpowiadają kryteriom, ustalonym dla zakwalifikowania znaleziska jako jaskini. Dwa najważniejsze z nich, to: możliwość przyjęcia swobodnej, wyprostowanej postawy przez średniego wzrostu człowieka (i to w dwóch komorach!) oraz zupełny brak widoczności światła dziennego. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Jedną z szczelin nowo odkrytej jaskini. ● Fot.: Tadeusz Franek.



PO ZMIANIE STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ

„KONSUM ROBOTNICZY” przekształcił się w potentata handlowo-gastronomicznego

INFORMOWALIŚMY JUŻ, iż z dniem 1 lipca br. w oparciu o uchwałę Rady Ministrów nr 102/76 nastąpiła reorganizacja handlu wewnętrznego, której celem jest specjalizacja przedsiębiorstw detalicznych, zmierzająca do lepszego zaopatrzenia rynku i sprawniejszej obsługi klientów.

W wyniku reorganizacji w Cieszyńsku powstał swego rodzaju potentat handlowy, którego zadaniem jest zaopatrzenie ludności miejscowej liczącej rzeszę turystów i przejeżdżających w artykuły spożywcze oraz codziennego użytku. Mowa tu o „Konsumie Robotniczym” — Oddziale Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Bielsku-Białej.

„Konsum Robotniczy” posiada obecnie 86 sklepów oraz 23 punkty sprzedaży drobnotalicznej. Zajął się one zaopatrywaniem klientów w artykuły spożywcze w pełnym tego słowa znaczeniu, w tym w produkty nabiałowe, piekarnicze, cukiernicze, warzywnicze, owocowe, mięsno-wędliniar-skie itp. Nadto „Konsum Robotniczy” zachował i przejął

sklepy, sprzedające tzw. „1001 drobiazgów”, a więc naczynia, zastawy i nakrycia stołowe, chemię gospodarczą, kosmetyki itp.

Drugą ważną dziedziną działalności cieszyńskiego Oddziału WSS „Społem” jest gastronomia i zbiorowe żywienie. Obecnie „Konsumowi” podlegają wszystkie zakłady gastronomiczne w Cieszyńsku w liczbie 30 (bistra, bary, kawiarnie, restauracje), 6 punktów tzw. „małej gastronomii” oraz 4 stołówki.

Cieszyński potentat handlowy skupia u siebie także wszystkie branże spożywczej działalności produkcyjnej, jak

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

SPOTKANIE SEKRETARIATU KW PZPR Z DELEGACJĄ SPÓŁDZIELCÓW

W niedzielę 4 lipca, spółdzielcy woj. bielskiego obchodzili wraz z wielomilionową rzeszą spółdzielców całego świata swoje święto. Dnia 7 bm. z okazji 54 Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości odbyło się w Bielsku-Białej spotkanie Sekretariatu KW PZPR z przedstawicielami 300-tysięcznej rzeszy spółdzielców woj. bielskiego.

I sekretarz KW PZPR Józef Buziński podziękował zebranym za niezwykle pozytywną dla społeczeństwa działalność na terenie młodego woj. bielskiego, podkreślając znaczenie i rolę spółdzielczości w rozwoju regionu. Mówca zwrócił uwagę na rosnącą rolę spółdzielczości w różnych sferach, a szczególnie w dziedzinie handlu, usług, produkcji, życia kulturalnego. Na specjalne podkreślenie zasługuje udział spółdzielczości w rozwiązywaniu problemów gospodar-

ki żywnościowej i budownictwa mieszkaniowego. Klamerą spinającą wszystkie te dziedziny jest — jak stwierdził I sekretarz — działalność wychowawcza ruchu spółdzielczego. W imieniu delegacji spółdzielców prezes Zarządu WZGS i przewodniczący Wojewódzkiej Spółdzielczej Komisji Współpracy dr Stanisław Szewczyk omówił osiągnięcia spółdzielczości woj. bielskiego, jej udział w

zaspokajaniu spraw bytowych ludności, podkreślając szczególnie rolę spółdzielczości w dziedzinie produkcyjnej. Dr Stanisław Szewczyk podziękował I sekretarzowi KW za wysoką ocenę dorobku spółdzielczości, przyrzekając równocześnie, że w dalszym ciągu będzie ona dotrzymywała kroku w rozwiązywaniu problemów społeczno-gospodarczych województwa.

W dyskusji poruszono wiele spraw związanych z dalszym rozwojem handlu, usług, spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego i rolniczej spółdzielczości produkcyjnej. Rozwojowi usług w Bielsku-Białej i województwie wiele miejsca w swojej wypowiedzi poświęcił wojewoda bielski Józef Łabudek. (ZL)

SKUTECZNIEJSZE LECZENIE - SZERSZA PROFILAKTYKA

INTEGRACJA PLACÓWEK przemysłowej służby zdrowia

Z GODNIE z zarządzeniem Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 4. VII. 1975 r. oraz uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej z ubiegłego roku, 15 ub. miesiąca Zespół Opieki Zdrowotnej w Cieszyńsku wprowadził integrację placówek przemysłowej służby zdrowia na terenie miasta.

O garść szczegółów na ten temat, jak również o przedstawienie motywów reorganizacji zwróciliśmy się do zastępcy dyrektora ZOZ dr przemysłowej służby zdrowia, lek. med. Ryszarda Piskorskiego. Do połowy czerwca br. istniały w Cieszyńsku 2 przychodnie przyzakładowe oraz 3 międzyzakładowe, które

chodni zakładowych i międzyzakładowych. Powstawały one nie tylko tam, gdzie istniały największe zagrożenia zawodowe, nie zawsze nawet w przedsiębiorstwach, które wykazywały najwyższą troskę o stan zdrowotny swojej załogi, ale po prostu przy zakładach dysponujących... niezbędnymi środkami.

Korzyści wynikające z posiadania „własnego” personelu lekarsko-pielęgniar-skiego też były zresztą częstym problematycznym. Wystarczyło np. zwykłe spóźnienie lekarza, nie mówiąc już o jego urlopie czy chorobie, by

sprawowały opiekę leczniczo-zapobiegawczą nad niespełna 9 tys. zatrudnionych, istniało natomiast szereg przedsiębiorstw, w których zatrudnieni zmuszeni byli korzystać z przychodni rejonowych.

Niezbędnie szczęśliwie, a w każdym razie dalekie od racjonalnych przesłanek było rozmieszczenie sieci przy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

PRZED ŚWIĘTEM LUDOWEJ OJCZYZNY

Tegoroczne obchody Święta Odrodzenia Polski stanowią będą przelagą sił twórczych całego naszego narodu i jego osiągnięć w budownictwie wysoko zorganizowanego społeczeństwa socjalistycznego. W ich obrębie istotne miejsce winna zająć popularyzacja dorobku Polski Ludowej, a w tym dorobku województwa bielskiego, wypracowanego w trakcie konsekwentnej realizacji uchwał VI i VII Zjazdu PZPR.

Trzydziesta druga rocznica PKWN nakłada na nas patriotyczny obowiązek utrzymywania klimatu wysokiej aktywności produkcyjnej oraz jednolitej moralno-politycznej, stanowiącej gwarancję pełnej realizacji ambicznych planów w przemyśle, rolnictwie, handlu i usługach. Kształtowanie socjalistycznego patriotyzmu, rozwijanie i pogłębianie demokracji socjalistycznej, usprawnianie działalności administracji, pobudzanie ruchu społecznego, umacnianie dyscypliny samorządności — oto podstawowe treści, jakie — szczególnie w tym okresie — winny odzywać serca i umysły wszystkich Polaków. Lipcowe Święto jest naturalną okazją do tego, aby

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Pod żaglami... życie płynie jak w bajce. Wodniacy twierdzą, iż pływanie jest najlepszą formą wakacyjnego wypoczynku. ● Fot.: Tadeusz Kopczek.

NIE MA OFIAR W LUDZIACH

Awaria urządzeń sprężonego powietrza w Wydziale Kuźni ZEM CELMA

BYŁY 4 MINUTY po godz. 6 dnia 8 bm. kiedy Cieszyń zatrząsł się od potężnej detonacji. Równocześnie nad sporą rozmiarów halą kuźni Zakładu nr 2 CELMY unosił się obłok gęstego pyłu. Słychać było brzęk tłukących się szyb, a w chwili potem czyjeś krzyki, nawoływania.

Tuman żółtawego kurzu opadł dość szybko, odsłaniając obraz i miejsce poważnej awarii. W kilkadziesiąt sekund po potężnym wybuchu zjechały jednostki Zawodo-

wej Straży Pożarnej Cieszyńska. Na szczęście nie było potrzebne. Karetki pogotowia (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

ORGANIZACJA NA... 2 MEDALE

CROSS ROZŚLAWIA CIESZYŃ

TO BYŁO widowisko!!! Wprawdzie sobotnie przelotne ulewę stawały pod znakiem zapytania możliwości przeprowadzenia V Eliminacji Motocrossowych Mistrzostw Polski oraz Międzynarodowego Motocrossu i Autocrossu na słynnym już oraz najlepiej ukształtowanym w kraju torze cieszyńskim, ale niedzielną aurą z nawiązką wynagrodziła utraconą organizatorów i publiczności, co sprawiło, że przez kilka godzin nad Boguszowicami unosił się piękny ryk motocyklowych i samochodowych silników.

W cieszyńskim crossie startowało 97 motocyklistów i 12 kierowców samochodowych. Bielsko-Bialska FSM wystawiła 2 floty — 120p, których start na torze crossowym potraktowany został jako rekonesans sportowych możliwości technicznych polskiego „malucha”. W tej konkurencji bezapelacyjnie zwyciężył inż. Zbigniew Klimecki.

W sobotnio-niedzielną imprezę startowali zawodnicy Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski. Nasz kraj reprezentowało 10 klubów motorowych: GAKM Budowlani Gdańsk, OKS Stomil Olsztyn, AKM Drwęca

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

BY ULŻYĆ ZATRUDNIONYM NA „GORĄCYCH STANOWISKACH”

MIELISMY JUŻ W TYM ROKU upały 30-stopniowe. Temperatura ostatnich dni czerwca i pierwszych lipca nie schodziła poniżej 25 stopni. W takich warunkach dość trudno odpoczywać, a co dopiero pracować, szczególnie na tzw. „gorących stanowiskach”.

Rady zakładowe przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych robią wszystko, by przeciwdziałać nadmiernemu wyczerpaniu sił ludzkich w zakładach produkcyjnych. Do stanowisk pracy szczególnie narażonych na działanie wysokich temperatur dostarczają się więc wody mineralne, stołowe, soki regeneracyjne, kawy i herbaty. Upały przecież nie zwalniają załóg od realizacji niezbędnych zadań napływających zadań planowych.

W skoczowskiej Odlewni FSM najbardziej narażeni na

gorąco są pracownicy starej i nowej topialni, zalewacze żeliwa i robotnicy wybijający żeliwo z form. W sumie 150 ludzi, którzy stale pracują w temperaturze nie schodzącej poniżej 50 stopni Celsjusza. Praca na tych stanowiskach byłaby niemal zupełnie niemożliwa, gdyby nie intensywna wentylacja stała i nastawna. W ciągu jednego dnia pracownicy obsługujący najgorętsze stanowiska wy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

WZÓR RZETELNEJ ROBOTY

OPOLSCY STUDENCI

na cieszyńskich budowach

PRZY BUDOWIE przemysłowego „mister Cieszyń”, jak zdołano już nazwać punktowiec Fabryki Narzędzi Cieszyńskiej CELMY, od 2 bm. pracuje 18-osobowy Ochotniczy Hufiec Pracy, złożony ze studentów wyższych uczelni Opola.

Studentki, a jest ich 3, są słuchaczkami Wyższej Szkoły Pedagogicznej, natomiast pozostali członkowie OHP rekrutują się z Wyższej Szkoły Inżynierskiej — z Wydziału Budownictwa. Hufiec dowodził (już trzeci rok z rzędu) filigranowa, ale energiczna Barbara Bujak, słuchaczka IV roku Wydziału Matematyki WSP.

Kierownik budowy inż. Karol Ciemala z uznaniem mó-

wi o pracy członków studentckiego OHP. Jego zdaniem mogą oni być wzorem dla wielu załóg budowlanych. Studentki są nie tylko zdyscyplinowane, pracowite, ale także wszystkie sumienne i starannie w wykonywaniu każdej z powierzonych im prac, toteż bez wahania będzie wnioskował przyznanie im premii.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Cześć członków studentckiego OHP zastaliśmy przy układaniu nawierzchni przed punktowcem. ● Fot.: Tadeusz Kopczek.

DLA CIEBIE - DLA KRAJU

Na przełomie czerwca i lipca liczne zakłady przemysłowe informowały nas o zrealizowaniu i przekroczeniu planów produkcyjnych pierwszego półrocza. Oto kilka kolejnych przykładów z terenu województwa bielskiego:

Zakłady Chemiczne „Oświęcim” swoje zobowiązania wykonały przez termin, dając dodatkową produkcję wartości 120 mln złotych. Podobnie Fabryka Aparatów Elektrycznych „Apena” plan półrocza zrealizowała w wysokości 418,5 mln zł, co stanowi 50,2 proc. planowych założeń rocznych, zaś Zakłady Hodośli Roślin Ogrodniczych plany roku produkcyjnego 1975/76 wykonały w 110 proc., wypracowując 25 mln złotych, a tym samym przekraczając założenia o ponad 2 miliony.

Za bardzo wartościowe należy uznać inicjatywę załogi Spółdzielni Pracy Transportowo - Spedycyjno - Przeladunkowej, która — podobnie jak w „Apenie” i innych zakładach — postawiła dodatkową pracę wartości 1 mln złotych oprócz nadwyżki, odpowiedzialna i daleko wzroczna polityka naszej partii i rządu. (g)



OFIARNY I CZYNNY DO KOŃCA

Przed 10 dniami zmarł znany działacz społeczno-polityczny, były pracownik Zakładów Elektro-Maszynowych „CELMA” — JAN CZERNIAK.

Urodził się 1 czerwca 1906 roku w rodzinie robotniczej w Biebelnie w powiecie włoszczowskim. Niezwykle ciężkie warunki materialne sprawiły, że w bardzo młodym wieku musiał podjąć pracę zarobkową w zakładach przemysłowych Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej.

Wcześniej także rozpoczął robotę polityczną w Związku Zawodowym Metalowców i w Komunistycznej Partii Polski, której członkiem został w 1931 roku.

Jako robotnik fabryczny już w roku 1942 zetknął się na terenie Dąbrowy z taką komórką PPR. Rychło też stał się jej działaczem i pod pseudonimem „Czarny” prowadził odpowiedzialną i niebezpieczną akcję werbkową do konspiracyjnej walki o Polskę ludową, wolną i niepodległą. Brał również czynny udział w akcjach sabotażowych, wydanie przyczyniające się do dezorganizowania życia gospodarczego hitlerowskiego okupanta.

Ruchliwość „Czarnego” znany robotniczo ośrodek Tarnowskich Gór, Opolszczyzny, Bielskiego.

Ludowa ojczyzna już w styczniu 1945 roku powierzyła JANOWI CZERNIAKOWI obowiązki w Miejskiej Obywatelskiej kolejno w Dąbrowie Górniczej i w Komendzie Powiatowej w Bielsku. Trudne były te pierwsze dni, tygodnie i lata.

rodz. 1946 roku JAN CZERNIAK objął w dzierżawę gospodarstwo rolne w Gumnach, następnie zaś zatrudniony został w spółdzielni mleczarskiej w Ogródzie. Ostatnie 10 lat przepracował jako spawacz w cieszyńskiej CELMIE. Na rentę przeszedł w 1967 r.

Przez cały powojenny okres aktywnie uczestniczył w pracy partyjnej, służył swoim bogatym doświadczeniem organizacji terenowej w Ogródzie i cieszyńskiej byłej instancji powiatowej. Do końca zaznaczał swoją obecność w Komisji Historii Partii i Opieki nad Działaczami.

JAN CZERNIAK uhonorowany został Listem Uznania Komitetu Centralnego PZPR, Medalem XXX-lecia PRL, Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Odszedł, żegnany szczerym żalem wszystkich współtowarzyszów walki i pracy.

PRZED ŚWIĘTEM LUDOWEJ OJCZYZNY

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

my intensywniej niż dotąd eksponowali rzetelną i wydajną pracę, abyśmy propagowali wysiłki i efekty jednostek, kolektywów i całych zakładów robotniczych, abyśmy oddali sprawiedliwość tym wszystkim, którzy tworzyli zrybny dzisiejszej, socjalistycznej polskiej rzeczywistości.

Założenie ideowo-polityczne i organizacyjne obchodów 22 Lipca przewidują szereg imprez i uroczystości, m. in. okolicznościowe sesje rad narodowych, koncerty, wieczornice, spotkania z kombatantami, działaczami ruchu robotniczego, ludźmi dobrej roboty. Bogate programy posiadają kolonie i obozy wakacyjne. Za bardzo cenne należy uznać podejmowane zobowiązania i czynności społeczne na rzecz środowiska. Kierownictwa zakładów pracy, rady zakładowe oraz odpowiednie władze urzędów gminnych,

miejsko-gminnych i miejskich posiadają plany organizacji dla zakładów robotniczych i ich rodzin świątecznego wypoczynku, uwzględniające również potrzeby typu kulturalno-rozrywkowego oraz sportowo-turystycznego. Bogate programy artystyczne zaprezentują miasta Cieszyń, Wadowice, Wisła, Żywiec. W Oświęcimiu przygotowano interesujące imprezy sportowe. Podobnie w Cieszyźnie, Szczepku, Żywcu.

Szczególnie uroczyste rocznicę lipcową świętować będzie stolica województwa. Odbędzie się tutaj spotkanie wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych z ludźmi wyróżnionymi nagrodami przewodniczącego WRN, uroczysty okolicznościowy koncert połączony z wręczeniem odznaczeń państwowych, występy zespołów artystycznych, wystawy grafiki i malarstwa, zawody sportowe, festyny i zabawy.

(K)

ODKRYCIE NIEZNANEJ JASKINI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Grotolazi przebywali w jaskini ok. dwóch godzin, dokonując wstępnych badań, oglądania, opisu itp. Gratulując sukcesu, sugerujemy równocześnie, by dla upamiętnienia odkrywców znalazł się nazwa „Jaskinia Medyków”.

Tradycja ludowa w barwnych opisach przekazywała nam liczne wieści o istnieniu wielu jaskiń w Beskidach, które rzekomo służyły mialy zbrojnikom za schronienie i siedzibę. Najnowsze odkrycie pozwala przypuszczać iż wie-

le prawdy kryje się w góralskich legendach. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę fakt, że w stosunkowo niewielkiej odległości znajduje się „najstarsza” w tej części Beskidów „Jaskinia Malinowska”.

Nie zatem dziwnego, że tegoroczne plany działania koła PPTK „Medyk” zostały dotychczas zmodyfikowane a przynajmniej dotyczą one „ad hoc” powstałej sekcji grotolazów, która postanowiła zająć się bardziej szczegółowymi badaniami tych miejsc. Można je bowiem podejrzewać o ukrywanie wejść do nie znanych jeszcze jaskiń lub pieczar beskidzkich.

(tk)

ARTYKUŁ TADEUSZA TOMICZKA

W »CZERWONYM SZTANDARZE«

Doskonale znany naszym Czytelnikom „Czerwony Sztandar” zamieścił na kolumnie publicystycznej obszerny artykuł i sekretarza KM PZPR, przewodniczącego MRN w Cieszyźnie Tadeusza TOMICZKA pt.: „Realizujemy uchwały VII Zjazdu PZPR”.

Scharakteryzowawszy mianem i przedstawiwszy dorobek Cieszyń w okresie władzy ludowej, ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć w okresie między VI i VII Zjazdami.

WZÓR RZETELNEJ ROBOTY

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mil. Jeśli zachodził potrzeba, członkowie OHP pozostają w pracy na drugą zmianę, by pomóc generalnemu wykonawcy w dotrzymaniu harmonogramu robót.

Po zakończeniu robót przy budowie punktowa, studenci — członkowie OHP przeniosą się do Marklowic, gdzie pracować będą przy wznoszeniu nowoczesnych obiektów przemysłowych Fabryki Farb i Lakierów.

„Nie samą pracą żyje człowiek” — powiada porzekadło. Odpowiada ono także sty-

dem, Tadeusz Tomiczek stwierdza m. in.:

„Po VII Zjeździe partii postawiliśmy sobie jedno zasadnicze pytanie: co należy uczynić, aby jego uchwały zrealizować jak najlepiej?”

Dominującym działem naszej gospodarki jest i pozostanie przemysł.

(...) Łączymy w naszej codziennej pracy, zgodnie z postanowieniami VII Zjazdu PZPR, sprawy produkcji, bytu i ideologii”.

(n)

lowi wakacyjnego życia polskich studentów, którzy nie stronią od wycieczek, rozrywek itp. Na długo nowicjusze zachowują zapewne w pamięci „otrząsiny”, którym musieli się poddać w czasie uroczystego ogniska. OHP-owcy mieszkają w Hotelu Robotniczym stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy w Skoczowie.

Jak nas zapewniali, zarobione pieniądze przeznaczą na atrakcyjne spędzenie drugiej części wakacji. Odcłają tym samym swych rodziców, którzy leżą na ich kształcenie.

(tk)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dysponujące skromniutką kadrą przychodnie odczuwały dotkliwe perturbacje, a często zawieszaly działalność na przysłowiowym „kolku”.

Zarówno administracja zakładów, jak rady zakładowe i organa administracji terenowej miały w efekcie bardzo często do czynienia z uzasadnionymi skargami na działalność przemysłowej służby zdrowia, wszelkie interwencje zaś z reguły nie skutkowały, głównie wskutek braków kadrowych. Ażkołwiek nie padały chyba tego rodzaju słowa, sprawa sprowadzała się bowiem do sakramentalnego: „Jak się wam nie podoba, to sobie poszukajcie innego (innej), dla mnie praca w waszej przychodni to ani zaszczyt, ani interes”.

Szczególnie wiele pozostało do życzenia profilaktyka, o której bardzo często i bardzo głośno się wprawdzie mówiło, ale która nigdy właściwie nie wyszła poza sferę postulatów i tzw. pozbóżnych życzeń. Z winy zresztą nie tyle lekarzy, co wadliwej struktury organizacyjnej lecznictwa przyzakładowego. Kiedy bowiem lekarz miał poznawać zakład, skoro był najczęściej w przychodni sam i czekali zawsze niecierpliwie pacjenci?

Jeszcze innym mankamentem był nieregularny, bo nie podyktowany ani właściwym rozpoznanie potrzeb, ani możliwością jego wykorzystania zakup sprzętu. Niektóre fabryki czy spółdzielnie dysponowały np. kompletnie wyposażonymi gabinetami stomatologicznymi, z wysokimi obrotowymi urządzeniami do tzw. bezbolesnych wierceń, tyle że nie miały... dentysty. Inny z kolei zakład zakupił kosztowne narzędzia dla poradni „K”, które nawet nie zostały rozpakowane!

Fabryki kupowały zatem sprzęt w zależności od możliwości finansowych, własnych gustów czy rodzaju dolegliwości kompetentnej (czytaj: decydującej) osoby z kierownictwa. Dotyczyło to m.in. kosztownej aparatury diagnostycznej, która była wykorzystana w stopniu minimalnym, a używała się mimo to z upływem czasu, starając się może nie tyle fizycznie, ile „moralnie”.

Te i inne czynniki własnia legły u podstaw zarządzenia dyrektora ZOZ lek. med. Janusza Karbowiczka o integracji przemysłowej służby zdrowia w Cieszyźnie.

NIE MA OFIAR W LUDZIACH

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zjawili się ze znacznym opóźnieniem, ale zabrały tylko dwóch rannych pracowników: Karola Cichego i Władysława Wisłę.

Uptęnięto kilkanaście minut, a na miejscu wypadku pojawili się komendant i funkcjonariusze MO, prokurator, członkowie dykcji CELMY. Naoczni świadkowie — pełni jeszcze przejęcia, zaskokowani — relacjonowali przebieg zaistniałej awarii. Pierwsza dzienna zmiana na szykowała się do objęcia stanowisk robotycznych. Jeszcze nie byli wewnątrz hali, jeszcze przyjmowali pierwsze zlecenia, niektórzy domykali szafki z odzieżą, gdy nastąpiła potężna eksplozja. Podmuch powietrza momentalnie wznosił tumany pyłu i kurzu, nie było widać własnej wyciągniętej reki.

Fakt, że na stanowiskach robotycznych nie było jeszcze pracowników, zapobiegł nie tylko niechcym ofiarom w ludziach, ale także rozmiarom nieszczęśliwych wypadków.

Spężone powietrze, którym napędzane są młoty kowalskie Wydziału Kuzni, z nie ustalonych jeszcze przyczyn spowodowało rozerwaniem głównego przewodu doprowadzającego. Potężna fala powietrza uderzyła zarówno do wnętrza hali, powodując wybiście niemal wszystkich szyb (także w oknach przyległych pomieszczeń produkcyjnych), jak też skierowana została do kanałów, którymi prowadzone są rury do poszczególnych stanowisk robotycznych. Kanały te nakryte były ciężkimi, żeliwnymi płytami posadzkowymi. One to, uniesione podmuchem, w wielu miejscach przebiły żelbetony stropodach hali produkcyjnej.

Trudno dziś ustalić rozmiar strat. Nieuważliwie poważniejsze powstawały skutki przynusowego postępu agregatów kuzniczych, które będą mogły ruszyć nie tyle po zakończeniu dochodzeń, niż w ustaleniu przyczyn zaistniałej awarii, ile po przeprowadzeniu szczegółowych badań, pozwalających określić stan techniczny i strukturę obiektu.

Do ważnych zadań najbliższych dni zaliczana jest statutowa działalność samorządowa. Aktyw członkowski „Konsumu Robotniczego” zobowiązał się, że do końca lipca br. przy wszystkich przejeżdżających placówkach handlowych i gastronomicznych utworzone zostaną komitety, których rola w sprawowaniu nadzorczej i kontrolnej funkcji społecznej sprawdziła się już w ciągu dziesięcioleci lat istnienia spółdzielczych organizacji handlowych. (TK)

SKUTECZNIEJSZE LECZENIE SZERSZA PROFILAKTYKA

Obecnie istnieje w mieście jedna Międzyzakładowa Przychodnia Przemysłowa, która działa w oparciu o największy cieszyński zakład, jakim są Zakłady Elektro-Maszynowe CELMA w Cieszyźnie. Sprawuje on opiekę leczniczą i obejmuje działalnością zapobiegawczą ok. 12 tys. zatrudnionych, co oznacza, że możliwości skorzystania z usług poradni uzyskują dodatkowo ok. 3 tys. pracowników i o tyle potencjalnych pacjentów mniej mają przeciwnie pracą placówki lecznictwa otwartą.

Międzyzakładowa Przychodnia Przemysłowa dzieli się na 3 rejony, z których każdy działa w oparciu o silny, dysponujący odpowiednimi warunkami (zwłaszcza lokalowymi) zakład wiodący. Zasada jest, że pracownik nie może dochodzić do przychodni z odległości większej niż 2-4 km.

Siedziba rejonu I znajduje się przy al. Łyska 10. Należy do niego: Zakład nr 1 CELMY, Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Juwenia”, Cieszyńskie Drukarnia Wydawnicza, Zakład nr 3 Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Olza” oraz Cieszyńskie Zakłady Przetwórcze „Las”. Rejon posiada poradnię: ogólną, stomatologiczną i ginekologiczną (ta ostatnia przy typowo „kobiecy” zakładzie, jakim jest „Juwenia”), jak również gabinetami: zabiegowym i fizykoterapii.

Rejon II mieści się przy ul. Liburnia 10 i obejmuje swoją działalnością: Zakład nr 2 CELMY (Fabryka Narzędzi), Fabrykę Zamków Blyskawicznych „Zampol”, Wytwórnię Nakręć Stołowych „Polvid”, Elektrownię, Rejon Energetyczny, Fabrykę Sprzętu Elektroizolacyjnego „Termika”, Zakład nr 4 „Olyzy”, Cieszyńskie Zakłady Kartoniarskie, Fabrykę Aparatury Spawalniczej „Aspa” i Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z siedzibą w Cieszyźnie. Przy rejonie istnieją poradnie: ogólna, stomatologiczna i laryngologiczna, gabinet zabiegowy oraz pracownia diagnostyczna.

Osobny rejon III, dla Zakładu Elektronarzędzi ZEM

CELMA, istnieje w Golezowie. Do dyspozycji załogi stoi tam poradnia ogólna, stomatologiczna i gabinet zabiegowy.

— Jakich spodziewacie się, oprócz wspomnianych na wstępie, korzyści po przeprowadzonej reorganizacji? — pytamy zastępcę dyrektora ZOZ lek. med. Ryszarda Piskorskiego.

— Najogólniej rzecz biorąc, nastąpi lepsze wykorzystanie kadry i sprzętu. To żaden slogan — integracja małych przychodni odbyła się bez dodatkowych etatów, w oparciu o posiadany sprzęt. Mimo to już wydłużyliśmy pracę lekarzy do godzin popołudniowych, a więc pracownik może pójść do poradni nie odrywając się od zajęć zawodowych, poradnie stomatologiczne pracują natomiast na dwie zmiany, do godziny 20.00, zaś personel pielęgniarski nawet do godziny 22.00.

Cenna, jak nam się wydaje, innowacja, jest telefony przyjmowanie zgłoszeń. Ktoś dzwoni np. o 11.00. Rejestratorka orientuje się, ile jest już zgłoszonych pacjentów i określa w przybliżeniu godzinę, o której ma się dany pracownik zgłosić. W przybliżeniu dlatego, gdyż oczywiście trudno wyliczyć co do minuty, ile czasu który chory lekarzowi zajmie.

Zysk wydaje się oczywisty, powinno się mianowicie uniknąć wielogodzinnego wyekiwania w kolejce, co jest przykre i dla pacjenta, i przynosi w efekcie wzrost absencji nieuzasadnionej. Często zdarzało się bowiem np. tak, że pracownik o puszczał warsztat pracy, oznajmiając, że idzie do lekarza, siedział godzinę czy dwie w poczekalni, a okazało się, że jedynie, na co reflektuje, to powtórzenie recepty... Teraz, żeby pójść do przychodni, musi wziąć przepustkę, a jeżeli się okaże, iż zwolnienia nie otrzyma, będzie musiał stracić czas po prostu nadrobić w innym terminie.

Są to oczywiście tylko korzyści przykładowe. To iowo „kryjemy bowiem jeszcze w zanadru”. Tak więc podej-

miemy serio badania słuchów, które do badania, z uwagi na sankcje, jakie spadną na zakłady, przyczynią się chyba w sposób radykalny do zmniejszenia nasilenia hałasu. Będziemy też mieli własną pracownię analityczną, uruchamiać będziemy, w miarę pojawiających się potrzeb, nowe poradnie...

— Czy pan doktor wierzy, że tym razem profilaktyka ruszy naprawdę „z kopyta”?

— Jestem absolutnie pewien. Jak był w fabryczce jeden lekarz, nie mógł sobie na „luksus” profilaktyki pozwolić, ale jak ich będzie czterech czy pięciu, każdy z nich będzie odpowiadał za sprawy profilaktyki w określonym zakładzie czy zakładach. Po prostu będzie miał dla tego celu wydzielony dzień i z góry będzie wiadomo, że wówczas go w przychodni nie ma. Ale pacjentowi na tym nie uciepie, gdyż obowiązki jego przejmą inni. Sam zresztą postaram się tych rzeczy pilnować...

— I ostatnie już pytanie, czy może wątpliwość: czy pracownik zakładu, który jest objęty zasięgiem działania Międzyzakładowej Przychodni Przemysłowej, może się leczyć u lekarza rejonowego, czy też jest „przypisany” do lekarza przemysłowego?

— Lekarze rejonowi mogą i muszą leczyć obłożnie chorych, gdyż nie będziemy prowadzić wizyt domowych, można się również do nich zgłaszać w wypadku nagłego zachorowania lub wypadku i otrzymać dzień (ale tylko jeden!) zwolnienia. Najazutrz trzeba się udać do przychodni międzyzakładowej. No i poza naszą gęstą jest leczniczo specjalistyczne. To wszystko. (n)

BY ULŻYĆ ZATRUDNIONYM

NA „GORĄCYCH STANOWISKACH”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

piją około 2 tys. butelek wód mineralnych oraz soku „hutnik”, dostarczanego przez cieszyński „Las”. Przydałoby się jeszcze więcej, ale to już zależy od możliwości dostawców.

W temperaturze od 50 do 60 stopni Celsjusza pracują palacze, smarownicy i dozowacze pieców obrotowych w goleszowskiej Cementowni — grupa 32 ludzi, od których w dużej mierze zależy wielkość produkcji. Jak dotąd spisuja się doskonale. Przekroczyli zadania pierwszego półroczu, dając łącznie 149.300 ton cementu. Trzeci kwartał jest dla nich kolejną próbą sił. W okresie tym zamierzają wyprodukować 57.700 ton cementu. I chyba im się to uda, jeżeli — rzecz jasna — nie będzie większych zakłóceń w dostawach surowca. Kierownictwo zakładu czyni wszystko, by ulżyć ich pracy, dostarczając do stano-

wisk wodę „leszniankę”, sok „hutnik”, kawę i herbatę, a ponadto regularnie polewając wodą najbardziej „gorące” miejsca.

Trudne warunki pracy mają również brigady zalewacze żeliwa zatrudnione w celmowskiej odlewni. Temperatura nie schodzi tu poniżej 50 stopni. W takich warunkach pracuje ponad 30 ludzi, którzy w pierwszym półroczu wykonali 58 ton odlewów więcej niż pierwotnie zamierzano. Kierownictwo zakładu zdecydowało, by pracowali oni w godzinach popołudniowych, na drugie zmiany, a zatem wtedy, gdy słońce już tak mocno nie operuje. Ponadto na stanowiska dostarcza się kawę, herbatę, wodę „leszniankę”, sok „rosavit” i wodę z saturatorów. (J)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

piekarnictwo, wyrób ciastek, produktów garnieryjnych oraz napojów gazowanych. Niebagatelną jest działalność usługowa, jak pranie i prasowanie bielizny, kosmetyka i fryzjerstwo damskie, a także chałupniczy wyrób bielizny, części garderoby itp.

O zakresie działalności gospodarczej świadczą plany obrotów, ustalone dla poszczególnych branż w wysokościach: sprzedaż detaliczna — 615.850.000 zł, gastronomia — 108.340.000 zł, produkcja — 37.790.000 zł oraz usługi — 2.376.000 złotych.

„Konsum Robotniczy” zatrudnia obecnie 1.015 pracowników (w tym 119 uczniów). Na stanowisko dyrektora naczelnego cieszyńskiego Oddziału WSS „Społem” powołano Zdzisława Datonina, na zastępcę do spraw handlowych — Lucjana Jurysa, na zastępcę do spraw gastronomicznych i produkcji — Jarosława Czerniaka. Głównym ekonomistą mianowany został Andrzej Pelar.

Potentat handlowo-gastronomiczny

Jak nam oświadczył dyrektor Zdzisław Datonin, najważniejszym obecnie zadaniem przedsiębiorstwa jest utrzymanie sprawnego zaopatrzenia, by klient nie odczuł skutków reorganizacji. Natomiast zarówno kierownictwo, jak pracowników specjalistycznych służb cieszyńskiego Oddziału WSS oczekują nieszczęśliwego zdarzenia. Wystarczy wspomnieć, że ogólna powierzchnia sprzedaży obecných sklepów „Konsumu” wynosi 4.083 metry kwadratowe, co w porównaniu na jedną placówkę handlową daje wielkość rzędu 47 metrów. Jest ona równa powierzchni załedwie jednego mieszkania typu... M-4!

Zachodzi także pilna potrzeba uporządkowania sieci handlowej i równomiernego jej rozmieszczenia nie tylko

w centrum miasta, lecz również w dzielnicach peryferyjnych i w nowych osiedlach. Niezbędne są dalsza modernizacja i wyposażenie sklepów w nowoczesne urządzenia handlowe, głównie zaś chłodnicze itp.

Kierownictwo „Konsumu Robotniczego” musi się również uporać z ważkimi problemami inwestycyjnymi, które powinny być rozwiązane w niedalekiej przyszłości. Do nich zaliczyć należy budowę nowoczesnych magazynów oraz ciastkarni, garnieryj i wytwórni wód gazowanych. Dotychczasowe obiekty produkcyjne nie gwarantują pełnego zaspokojenia potrzeb cieszyńskiego klienta, prosperują w pomieszczeniach ciasnych i przestarzałych, niegodnych

miana nowoczesnego handlu i uniemożliwiający wprowadzenie zmechanizowanego transportu. Nade wszystko jednak przeczka wymogom i przepisom sanitarnym.

Do ważnych zadań najbliższych dni zaliczana jest statutowa działalność samorządowa. Aktyw członkowski „Konsumu Robotniczego” zobowiązał się, że do końca lipca br. przy wszystkich przejeżdżających placówkach handlowych i gastronomicznych utworzone zostaną komitety, których rola w sprawowaniu nadzorczej i kontrolnej funkcji społecznej sprawdziła się już w ciągu dziesięcioleci lat istnienia spółdzielczych organizacji handlowych. (TK)

W PEŁNI LATA MYŚLA O ZAPASACH ZIMOWYCH

stety, znacznie mniej. Kampania truskawkowa zbliża się do końca. W okresie od 28 czerwca do 10 lipca w skoczowskiej wytwórni przygotowano kompoty z 35 ton 700 kg truskawek.

Dostawy czereśni są jak na razie niewielkie i sporadyczne. W pierwszych dniach lipca wyprodukowano 6 ton kompotów czereśniowych. Dalszych dostaw czereśni skoczowska przetwórcza spodziwuje się przede wszystkim z Lubelszczyzny.

Lada dzień spodziewać się należy dostaw agrestu, malin i porzeczek. Potem, po niewielkiej przerwie, do przemysłu przetwórczego trafią śliwki, pomidory i ogórki. Należy przypuszczać, że rok bieżący będzie szczególnie urodzajny dla śliwek.

Skoczowski zakład jest dobrane przygotowany do sezonu, pomimo że w marcu,

kwietniu i maju przeżywał bardzo trudny okres. Pozbawiony robotników, niezbyt dobrze radził sobie z realizacją miesięcznych planów. Teraz, w okresie kampanijnej gorączki, trzeba nadrobić zaległości. Załoga przetwórcza jest bardzo ofiarna, należy więc przypuszczać, że w trzecim kwartale podola zwiększonemu obowiązkowi. Statym pracownikom przyjdzie z pomocą młodzież, która zatrudniona zostanie przede wszystkim przy oczyszczaniu owoców. Jest to konieczne, bowiem maszyny do odszypulowania truskawek powodują duże straty. Nadal niezbędna okazuje się więc praca ludzi. Bardzo dobrze natomiast spisują się ocieraczki bebnowe do agrestu.

Do końca bieżącego roku skoczowski zakład przetworzy kilkadziesiąt ton owoców i warzyw o łącznej wartości 31 mln złotych. (J)

W EDŁUG DANYCH Świa-
towej Organizacji d/s
Wyzwolenia i Rolnictwa
jedna trzecia ludności świata,
tj. ponad miliard ludzi jest
nieożywionych, z czego pół
miliarda głoduje. W okresie
po II wojnie światowej sytu-
acja żywnościowa na świecie
ulegała systematycznej po-
prawie, a w latach 1961-1970
przeciętny roczny przyrost
zasobów żywnościowych prze-
wyszczał o 0,4 proc. średnio
roczny przyrost ludności.

Wzrastający poziom stopy
życiowej mieszkańców globu
zaczął jednak wywierać ok-
reślony i coraz silniejszy
nacisk na rynek produktów
żywnościowych, zwłaszcza na
mięso i jego przetwory, stąd
też produkcja artykułów po-
chodzenia zwierzęcego, na
które istnieje największy po-
pyt, jest niewystarczająca.
Jednocześnie przewiduje się,
że w najbliższych 15 latach
zapotrzebowanie na mięso i
jego przetwory będzie na
świecie rosło średnio o 3,1
proc. rocznie.

Również w Polsce istnieje
duży popyt na artykuły po-
chodzenia zwierzęcego, który
— w słusznym odczuciu spo-
łeczeństwa — nie jest jeszcze
w pełni zaspokojony. Nacisk
na rynek mięsny jest szcze-
gólnie potęgowany szybkim
wzrostem dochodów realnych
ludności, który wyniósł w
latach 1971-1975 aż 42 proc.,
co przy dużej stabilności
ugrudniowanej strukturze wy-
datków (42 proc. dochodów
przeznacza się na żywność, a
z użytkami równo połowę)
czyni — zwłaszcza z mięsa —
artykuł „strategicznego”.

Kluczem do rozwiązania
problemu mięsnego są zaró-
wno w Polsce (w tym i wo-
jewództwie bielskim), jak i
na całym świecie — pasze.
Z paszami zaś — szczególnie
od 1972 roku — nie jest naj-
lepiej. Właśnie rok 1972 za-
pisał się w kronikach ryn-
ków światowych niesprzyja-
jącymi warunkami atmosfery-
cznymi. W efekcie zmniejsze-
niamy się poważnie zbiory
pasz, zwłaszcza kukurydzy,
pszenicy i jęczmienia. W wy-
niku nieurodzaju światowe
zapasy zbóż zmalały o 35
proc., tj. o 38 mln ton, natom-
niast ceny pszenicy, kuku-
rydzy i jęczmienia, soli, ara-
chidu i innych pasz wysoko-
białkowych wzrosły w okre-
sie ostatnich 4 lat o 300-400
proc. Tendencje te miały bez-
pośredni wpływ na ogólnó-
światowy wzrost cen na wo-
jownicę, wprawdzie oraz in-
ny żywioł zwierzęcy.

Krajowy rynek żywnościowy
uważany jest od sytu-
acji na rynku światowym —
o czym dobrze pamięta
starsza generacja — Polska
była znaczącym eksporterem
żywności, a w roku 1938 jej
eksport stanowił 35 proc. o-
gólnego wywozu i był trzy-
krotnie wyższy od wartości
importu artykułów żywno-
ściowych (11 proc.). Odbijało
się to jednak w warunkach
ogólnego niedożywienia i w
ramach innego systemu spo-
łeczno-gospodarczego Polski.

Po wojnie kraj nasz stał
się natomiast poważnym im-
porterem zbóż. Wzrost zamoż-
ności mieszkańców kraju
wpływał na systematyczny
wzrost zapotrzebowania na
żywność, zwłaszcza na nai-
szlachetniejsze jej produk-
ty. Społeczne potrzeby wpły-
wały na dynamiczny rozwój
hodowli zwierząt gospodars-
kich, zwłaszcza trzody, by-

Z PROBLEMÓW GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

Żeby lepiej jeść - trzeba więcej produkować

ROBERT DANIEL

Wczoraj, dnia 12 lipca, obradowała w gminie Wleprz wyjazdowe posiedzenie Se-
kretariatu KW PZPR poświęcone gospodarce żywnościowej. Ze względu na technicz-
nych nie możemy omówić stanowiącej przedmiot obrad problematyki szerzej, już dziś
jednak, na gorąco, pokusić się można o przedstawienie garści nasuwających się re-
fleksji. Czynimy to w przekonaniu o niezwykłej wadze zagadnienia, które ma ścisły
i wszechstronny związek z poziomem żywienia, strukturą konsumpcji i cen, a więc ze
sprawami, które żywnościowo obchodzą ogół Polaków.

dla i drobiu. Intensywny roz-
wój hodowli wywołał z ko-
lei, prawem reakcji łańcu-
chowej, popyt na pasze, szcze-
gólnie na pasze treściwe.

W efekcie kraj nasz nie
był już w okresie powojen-
nym w stanie zaspokoić po-
trzeb paszowych, stąd też za-
czął rosnąć import pasz
zdalnych do transportu, a
tymi są pasze treściwe, od
2-2,5 mln ton rocznie w o-
kresie do 1972 do prawie 5
mln ton w roku 1975/1976.

Oczywiste jest, że import
pasz musi być równoważony
eksportem, a ten — z uwagi
na wzajemne uwarunkowa-
nia, opłacalność i specjaliza-
cję — może dotyczyć przede
wszystkim mięsa i jego prze-
tworów. Należy zresztą nad-
mienić, że — wbrew rozpo-
wieszczonemu opiniiom i zwy-
kłym plotkom — eksport
polskiego mięsa i jego prze-
tworów nie jest wysoki, wy-
niósł bowiem w 1975 roku
zaledwie ok. 11 proc. krajow-
nej produkcji. Tak wygląda
prawda i wszelkie enuncja-
cje, że stoł się w kolejkach,
bo rzekomo „musimy żywić
innych” to zwykła bajda.

Wszystkie te przesłanki
skłoniły nasz kraj do przyję-
cia nowej polityki rolnej w
zakresie m.in. gospodarki
paszowej i rozwoju produk-
cji zwierzęcej. Jak wynika z
uchwały VII Zjazdu PZPR,
globalna produkcja rolnicza
winna w Polsce wzrosnąć o
16 proc., w tym zwierzęca o
18 proc., natomiast dostawy
produktów żywnościowych o
ponad 35 proc. w stosunku do
roku ubiegłego. W wojewódz-
twie bielskim chcemy uzyska-
ć przyrost spożycia mięsa i
jego przetworów z 64 kg w
roku 1975 do 77 w roku 1980,
mleka i jego przetworów
(bez masła) z 285 do 300 li-
trów, jaj z 205 do 230 sztuk,

tuśszczów z 22 do 25 kg, w
tym masła z 6,5 do 7,5 kg.
Mając nadzieję, że konsumpcja
niektórych artykułów pocho-
dzenia roślinnego, zwłaszcza
zboż i ziemniaków, zakłada
się natomiast wydawnie zwięk-
szenie spożycia owoców i ich
przetworów (o 19 kg w okre-
sie pięcioletnim), jak również
warzyw i ich przetworów (o
17 kg średnio na osobę).

Zadania te, w wyniku
przyjętego priorytetu w za-
kresie pełnego zaspokojenia
potrzeb żywnościowych lud-
ności, realizowane będą w
bieżącym planie pięcioletnim
w warunkach ograniczania
importu zbóż, zwiększania
natomiast ilości produkowa-
nych zbóż własnych (w wa-
runkach województwa biels-
kiego przy nieco zmniejszo-
nym areale żywnościowa ma
wynieść 27 tys. ton), pasz obje-
tościowych suchych i soczy-
stych oraz granulowanych,
z wykorzystaniem m.in. słomy
i produktów ubocznych
przemysłu rolno-spożywczego.

W rolnictwie ciągle ubywa
rak do pracy. Aktualnie na
100 ha użytków rolnych
przypada w kraju 25 pełno-
zaupracowanych, natomiast w
roku 1980 będzie pracowało
tylko 14. Innymi słowy,
o ile obecnie jedna zatrud-
niona w rolnictwie osoba
wytwarza żywność dla ok.
6 osób, to za lat 5 będzie mu-
siała wyżywić ok. 10, zaś za
15 lat — już 18 czy nawet 20
osób.

W rolnictwie bielskim pro-
blem ten występuje jeszcze
ostrzej, i to z wielu wzglę-
dów. Po pierwsze, wieś, aż 94
proc. użytków rolnych znaj-
duje się w użytkowaniu rolni-
ków indywidualnych, przy-
czym średnio na jedno gos-

podarstwo przypada zaledwie
1,79 ha ziemi. Przy tak ogra-
nionym rozproszeniu warsz-
tatu rolnego, połączonym z
dwuzawodowością ludności
wiejskiej (ponad 80 proc. po-
siadaczy gospodarstw to ka-
tegoria tzw. chłopo-robotni-
ków) i szlachetnością pól, nie-
zwykle trudno uzyskać
wzrost towarowości produk-
cji, a tylko ta zagwarantowa-
wać może wzrost społecznej
wydajności pracy w rolnic-
twie. Tym większego znacze-
nia nabiera więc proces kon-
centracji ziemi i scalania
gruntów, zwłaszcza, że zapo-
trzebowanie na kadry, zgła-
szone przez przemysł i inne
działy gospodarki, głównie
usługi, będzie rosło, a nie ma-
lał. Grozi to postępującą
„erozją” wsi z ludźmi produk-
tywnie czynnymi, zwłaszcza
z młodzieżą.

Równocześnie — i jest to
znów czynnik utrudniający
prowadzenie polityki rolnej
— systematycznie ubywa ziemi
u uprawnej. O ile jeszcze w
roku 1950 przypadało na mie-
szkańca kraju 0,8 ha użytków
rolnych, to w roku 1980 ob-
szar ten skurczy się do 0,5 ha.
Województwo bielskie zaś
zajmuje zaledwie 1 proc. ogó-
łnego użytków w Polsce, nale-
ży do najgłębszej zaludnionych
w kraju i już dziś na statys-
tycznego mieszkańca przy-
pada jedynie 0,24 ha.

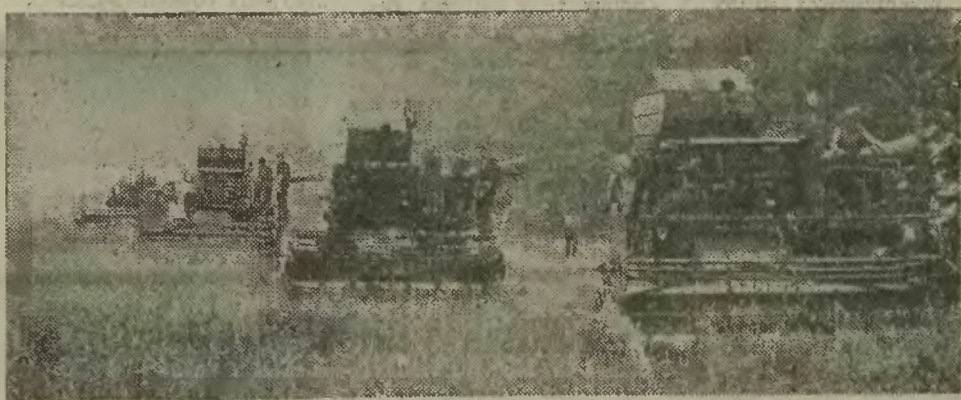
Zmianom tym, charaktery-
stycznym dla krajów szybko

rozwijających się, towarzy-
sząc będzie równoległe mi-
gracja ludności rolniczej do
miast, w wyniku czego za 5
lat z obecnych 5,2 mln za-
trudnionych w rolnictwie
(mowa o danych krajowych)
pozostanie 4,3-4,5 mln, zaś w
roku 1990 już tylko 2,6-2,8
mln osób. W naszym szybko
uprzemysławiającym się i
urbanizującym województwie
proces ten postępuje będzie
zapewne jeszcze szybciej,
choć i bez tego już obecnie
faktem jest ewidentna „sta-
rzenie się” wsi — ze wszyst-
kimi negatywnymi tego skut-
kami.

Nieodczuwając dokonujących
się w obrębie naszych wsi
zmianom towarzyszyć zatem
musi szybkie postępująca re-
konstrukcja techniczna. Zro-
zumiałe jest, że producenta
rolnego żywnościowo interesuje,
jakimi środkami technicz-
nymi będzie dysponował, a więc
jak będzie gospodarował w
przyszłości. Zgodnie z uchwa-
łą XV Plenum KC PZPR z
1974 roku, w latach 1976-1990
poziom nakładów na mecha-
nizację rolnictwa będzie pra-
wie dwukrotnie wyższy niż
w latach 1971-1975. Oznacza
to m.in., że w gospodarce
drobnotowarowej przypadać
będzie w roku 1980 na 1 cią-
gnik ok. 35 ha użytków,
zbiór zbóż będzie w 60 proc.
dokonywany przy pomocy
kombajnów, natomiast ziem-
niaków w 80 proc.

Mimo wyraźnej przemysłowo-
go charakteru wojewódz-
twa bielskiego, i u nas nakłady
na rolnictwo będą og-
romne. Same nakłady in-
westycyjne pochłonię w bie-
żące pięcioletnie 4,1 mln zł,
zaś nakłady na mechaniza-
cję, zaplecze techniczne i
techniczno-remontowe — 360
mln złotych. Łącznie prze-
znacza się na rolnictwo, prze-
mysł rolno-spożywczy i leś-
no-drzewny 6.730 mln zło-
tych. Bielska wieś otrzyma
m.in. 1807 ciągników prze-
liczeniowych (30 KM), 85 kom-
bajnów zbożowych, 85 wią-
zalek ciągnikowych, 234 ko-
siarki rotacyjne, sprzęt do
zbioru traw i zielonki, 12
kombajnów buraczanych, 150
kombajnów ziemniaczanych,
102 sadzarki do ziemniaków,
94 kopaczki elewatorowe, 197
roztrząsaczy do obornika, a
nadmierzając ciężarowe i
dostawcze, przyczepy, prasy
zbiierające, rozsewacze do
wapna i nawozów, opryski-
wacze i wiele innego sprzę-
tu.

Wszelkie przedsięwzięcia
państwa w polityce rolniej,
podsumowując, sprowadza-
ją się do celu podstawowego,
którym jest wzrost produk-
cji rolnej z każdej jednostki
powierzchni użytków roln-
nych.



Rekonstrukcja techniczna jest niezbędna i postępuje szybko również w województwie bielskim. ● Fot.: Tadeusz Kopczek.

W jednym z naszych pier-
wszych powojennych
filmów fabularnych,
był to bodajże „Skarb”, jest
taka scenka: przed placem bu-
dowy grupka przygodnych
przechoźnych. „Co tu budują?”
— padają pytania. Nikt
nie potrafi wyjaśnić. „Jak to,
nie wiadomo? I to ma być
demokracja?” — irytuje się
krowka warszawianka.

Ten żart, zacierpnięty zresz-
tą wprost z warszawskiej
ulicy, wywołal u odbudowy-
wających, zmieszanych, celnie
oddawał sens naszej ludo-
wej demokracji. Jesteśmy
współopodarczami, ma-
my więc prawo wiedzieć, co
się wokół dzieje. Chcemy
ocenić trafność podejmowa-
nych przez władzę decyzji,
kontrolować ich realizację.
Chcemy współdecydowa-
wać, bo przecież robi się to
wszystko dla nas, co będzie
służyć nam, ludziom pracy.

Demokracja socjalistyczna
urzędniczością się we współ-
działaniu obywateli w zarzą-
daniu wszelkimi sprawami
państwa. Co to są jednak
sprawy państwa? Jakimi
sprawami państwo zarządza?
Jakie sprawy ma „do zała-
twienia”?

To zależy od zadań pań-
stwa, od celów, jakie sobie
wyznacza. „W Polskiej Rze-
czypospolitej — czytamy w
Konstytucji — podstawowym
celem działalności państwa
jest wszechstronny rozwój
społeczeństwa socjalistyczne-
go, rozwój twórczych sił na-
rodu i każdego człowieka, co-
raz lepsze zaspokajanie po-
trzeb obywateli”.

Nie trudno zauważyć, że w
tak szerokim ujęciu celów
państwa i w sposobach ich
zaspokajania wszelkie nie-
mówi, a nawet więcej,
wszelkie ich zachowania i
postawy wchodzą w orbitę
zainteresowania socjalistyczne-
go państwa. Każda bowiem
działalność społeczna jedno-

stki albo realizację celów
państwa ułatwia i przyspie-
sza, albo ją utrudnia i opó-
źnia.

„Byłem, jestem i będę
zawsze przekonany — mówił
na spotkaniu kierownictwa
Partii i Rządu z ludźmi pra-
cy województwa katowickie-
go Edward GIEREK — że w
naszym kraju nie osiągnie się
niczego, nie rozwinie się nic-
czego, nie zbuduje się niczego
bez zgody, poparcia i współ-
działania ogółu Polaków (...)
Władza ludowa jest naszą
władzą. Dlatego stojmy twardo
na gruncie demokracji socja-
listycznej. Dlatego też de-
mokrację rozwijamy i be-
dziemy dalej rozwijać. Dlate-
go zgodnie ze wskazaniami
VI i VII Zjazdu — rozszerzy-
liśmy ją o zasadę konsultowa-
nia z narodem demokracji
szczególnie ważnych dla spo-
łeczeństwa i ludzi pracy. Ta
zasada — wpisana na karty
Konstytucji — jest dzisiaj w
Polsce obowiązującym pra-
wem. Będziemy ją nadal po-
głębiać i doskonalić — tak,
aby z każdym rokiem działa-
ła ona lepiej i skuteczniej,
ku większemu pożytkowi
państwa, narodu i każdego
Polaka”.

Państwo rozpatrywać mo-
żna jako organizację społecz-
ną. Jest to właśnie naj-
wyższa forma organizacji
społeczeństwa, gdyż obejmuje
wszystkich obywateli. Powo-
łana jest ta organizacja —
gdy chodzi o państwo socja-
listyczne — do wszechstronne-
go zaspokajania potrzeb
swych członków. Działa ona
przez swe organa statutowe,
ale także bezpośrednio przez
obywateli, realizujących sta-
tutowe cele państwa. Oznacza
to właśnie współza-
sadzanie przez obywateli
i sprawy ogólnospołeczne,
czyli sprawy państwa.
Niedawno salę robotniczą
całego kraju, w tym woje-
wództwa bielskiego udzieliły
na licznych wiecach, w for-
mie listów i telegramów swe-

GŁOS
TYGODNIA

SZKOŁA
OBYWATELSKIEJ
ODPOWIEDZIALNOŚCI

go pełnego poparcia dla pro-
gramu budowy Polski silnej,
nowoczesnej i zamożnej, dla
programu uchwalonego na
VI i VII Zjeździe PZPR.

Słowem aprobaty i uznania
dla polityki partii i osobie dla
I sekretarza KC Edwarda
GIERKA towarzyszy wyjad-
na praca w halach fabrycz-
nych i na budowach, na wsi,
która — po zakończeniu si-
nokodów — przystępuje się
intensywnie do kampanii
frunowej. Wmożony rytm
pracy, wykonywanie i prze-
kracanie planów produkcyj-
nych dokumentują najpełniej
zamek, cięsiarzki, a także
zamek, cięsiarzki, a także
zamek, cięsiarzki, a także

W tym celu państwo socja-
listyczne jest bowiem wysoka
dyscyplina i społeczna
odpowiedzialność. O sprawach kraju, nawet
tych najbardziej trudnych i
złożonych, można rozmawiać
tylko w atmosferze spokoju
i powagi. Tylko wówczas
możliwe jest znalezienie roz-
wiązań najwłaściwszych ekono-
micznie i najsłuszniejszych
politycznie. Tylko wówczas
może być utrwalony klimat
wsajemnego zaufania władzy
i społeczeństwa.

Decyzja rządu o wniki-
wym przeanalizowaniu
zgłoszonych w trakcie kon-
sultacji wniosków i propo-
zycji, która w minionym ty-
godniu premier Piotr JARO-
SZEWICZ potwierdził raz je-
szcze, dawała w sposób nie-
zbity, że kierownictwo partii
i państwa traktuje ogólnó-

tury cen, który oddany zo-
stał pod ogólnospołeczną dy-
skusję.

W tysiącach zakładów pra-
cy i w setkach gmin dysku-
towane w sposób poważny i
rzeczowy. Zdecydowana
większość społeczeństwa za-
akceptowała ekonomiczną
niezbędność zmian dotycho-
wej struktury cen. Zgłoszone
zarazem wiele wniosków
zmierzających do modyfika-
cji rządowego projektu.

„W dotychczasowej konsul-
tacji — mówił na wspomnia-
nym spotkaniu Edward GIE-
REK — powszechne było
rozumienie dla (...) motywów i
intencji rządu. Powszechne
było też zrozumienie, że kon-
sekwentnie porządkując go-
spodarkę, opierając jej roz-
wój na racjonalnych mecha-
nizmach ekonomicznych, mu-
simy również podjąć proble-
my cenowe”.

Niestety, że obywatelska
dyskusja zakłóciła w niektó-
rych miejscowościach nieod-
powiedzialne wystąpienia.
Spotkały się one z jednocze-
sną, bardzo surową oceną na
terenie całego kraju, w tym
także w naszym regionie.

Istotą demokracji socja-
listycznej jest bowiem wysoka
dyscyplina i społeczna
odpowiedzialność. O sprawach kraju, nawet
tych najbardziej trudnych i
złożonych, można rozmawiać
tylko w atmosferze spokoju
i powagi. Tylko wówczas
możliwe jest znalezienie roz-
wiązań najwłaściwszych ekono-
micznie i najsłuszniejszych
politycznie. Tylko wówczas
może być utrwalony klimat
wsajemnego zaufania władzy
i społeczeństwa.

Decyzja rządu o wniki-
wym przeanalizowaniu
zgłoszonych w trakcie kon-
sultacji wniosków i propo-
zycji, która w minionym ty-
godniu premier Piotr JARO-
SZEWICZ potwierdził raz je-
szcze, dawała w sposób nie-
zbity, że kierownictwo partii
i państwa traktuje ogólnó-

społeczne konsultacje jako
niezbędny element swej po-
grudniowej polityki. „Jest to
metoda słuszną i owocną, ce-
niona przez nasz naród i pa-
rtię, choć bynajmniej nieła-
twa” — stwierdził na Konfe-
rencji Partii Komunistycz-
nych i Robotniczych w Ber-
linie I sekretarz KC Edward
GIEREK.

W latach siedemdziesiątych
zdołaliśmy uznanie i szacun-
ek innych narodów. Cenią
i poważają Polaków nasi przy-
jaciół i liczą się z nami lu-
dzie nie zawsze nam żyjący.
Z uznaniem mówią się w
świecie o dynamicznym roz-
woju naszego państwa, o co-
raz bardziej nowoczesnym
przemysle. Liczymy się coraz
bardziej w światowej wy-
mianie handlowej. Występu-
jemy jako współpartnerzy
największych i najbardziej
liczących się w świecie firm.

Podkreśla się także nasze
niebagatelne osiągnięcia spo-
łeczne: wysoki wzrost płac
realnych w ostatnim pięcio-
leciu i stałe podnoszenie po-
ziomu życia społeczeństwa.
Wielokrotnie z uznaniem
mówiło się i pisano w innych
krajach o dyscyplinie i do-
jrzałości politycznej ludzi pra-
cy naszego kraju. Tego kapi-
tału szacunku i uznania mu-
simy pieczołowicie strzec, po-
winniśmy go umacniać i
pomnażać codzienną rytmicz-
ną pracą.

W międzynarodowym wy-
stęgu o jak najgłośniejsze
miejscie w rodzinie narodów
liczą się przede wszystkim ci,
którzy pracują wydajnie, no-
wocześnie, w sposób dyscy-
plinowany. Nikt nam tego
miejscia nie podaruje. Musi-
my je zdobyć sami, naszym
codziennym roztępnym wy-
stępnym, sprawnością organi-
zacyjną, wysoką dyscypliną
społeczną i dojrzałością po-
lityczną.

Taki jest bowiem najgłę-
bszy sens patriotyzmu Pola-
ków lat siedemdziesiątych.

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

4

O, widzi Pani. Czy w pokoju Pani jest radio? Jeżeli
nie, to niech Pani czym prędzej sprząta sobie defetofon
za kilkanaście złotych, placąc je po 3 zł na miesiąc.
Boć chyba Pani miłuje muzykę? Trochę to muzyka
zmechanizowana pośrednio, zniekształcona może, ale
dobre i tyle. Wle Pani co ja najbardziej lubię? Oto
wczoraj, kiedy czytałem jakąś książkę, czy coś tam
sobie myślę, wtedy szczył się z głośnika muzyka cygań-
ska z Budapesztu. Chodzi o to, by się tutaj poddawać
bezwolnie nastrojowi tamtej muzyki. Wtedy dobrze.
Gdybym nie był mężczyzną, tobym się zbierał nieraz
jak bóbr. Ale że to nie wypada, więc tego nie czynię,
tylko sobie myślę, że naprawdę warto przeżywać ja-
kieś niemiłe, czy nawet przykre chwile w ciągu dnia,
by wieczorem śmiać się przy biurku, kiedy już wszędy
cisza i słuchać tamtej pięknej muzyki stepowej.

A potem, dyć Pani i moje listy troszkę lubi.
Wszak Pani sama pisze, że na nie czeka i że wtedy
żal u Pani, gdy listonosz przeczepia się koło okien
Pani, a nie przyniesie.

— Ma pan co od Morcinka ze Śląska? — pyta się
Pani.

A stare listonoszysko tylko dłonią kwicie i kroczy
dalej. Ale potem jednego dnia zapuka, otworzy drzwi,
wionie ziąb do pokoju Pani, zapachnie od niego dale-
kim światem i listami, pogrzebie zmarniałymi palu-
kami w takiej srogiej torbie, wyszuka biały list ze
Śląska, przystawi do znużonych oczu, a potem uśmie-
chnie się szelmowsko i powie:

— Jest, proszę Panienki... — i także mu miód ka-
piele do starego serca z radości, że modrookiej Dzien-
czynnie radość małą sprawił.

W tej chwili przyszła siostra i mówi mi, że tu było po-
czas mojej nieobecności aż 18 harcerzy ze szkoły harcer-
skiej pod Ustroniem, żeby mnie zaprosić na jutro na
odczyt o Śląsku, oraz mała panna Lutowska (córka
Wincentego Lutowskiego), zapraszając mnie do jej
Ojca, mieszkającego pod Cieszyńskiem. Wyborę się, cho-
ciż bardzo mnie tam nie ciągnie, bo prof. Lutowski
tędy stałe mnia nawraca na jakiś mesjanizm i prawi
strasznie mądre rzeczy o duchu i innych rzeczach.
A gdzie tu Ślązakowi o czymś podobnym mówić. My-
śmym bowiem z innej gliny ulepieni. Głina to jakaś
twarda, łowata, ciężka. Hm, trudno. I stał też tak
u nas mało ludzi, parających (sic) mało produktywną
sztuką, mało produktywną pod względem material-
nym. Za to sporo inżynierów, techników itp. ludzi,
mających do czynienia z maszynami. Ja się tylko tro-
chę sprzeniewierzyłem wszystkim Ślązakom i wypisui-
ję dziwne historie, co wszystkich w ogromne zdumie-
nienie wprawia, że aż palcami na mnie wskazują,
a kto śmiełszy, pyta się czy to prawda, że to „z gło-
wy” piszę. Bo może z kalendarzy wypisuję to wszy-
stko, trochę zmienivszy jedno i drugie.

Pani ślicznie pisze tamte nastrojowe rzeczy o wio-
śnie na stepie ukraińskim. Z Pani strasznie kochana
poetka. I ślicznie Pani pisze o tym skrawku słońca.

Panno Zofko, gdy Pani będzie u nas na Śląsku —
bo chyba Pani nie zawiedzie i przyjedzie — to chciał-
bym z Panią pójść na wódcę po naszych groniach
beskidzkich. Od schroniska do schroniska. We dwój-
kę. Nikt nas nie będzie przyglądał do pospiechu. Je-
żeli stonko będzie duże, spoczniemy w cieniu nad ja-
kimś potokiem. Pani nie wie jak dziwnie działa na
spoczywającego człowieka taki potok, ciekający po ka-
mieniach i dzwoniący jakby szklanymi dzwonekami.
Ow szklany szum ucisza wszystko w człowieku, wte-
dy człowiek naprawdę staje się inny. Gotów w takiej
chwili największemu wrogowi przebaczyć. Pani prze-
baczy wtedy wszystko zło temu losowi niedobremu,
co dzisiaj Pani kradnie radosne chwile.

Położymy się na trawie z podłożonymi ramionami
pod głową i patrzeć będziemy w niebo. Czasem popa-
trzę się na oczy Pani, czy one naprawdę takie same
blekitne, jak tamto niebo nad nami i czy naprawdę
w nich takie same słońce jak na niebie. Potem znów
pójdziemy. A wieczorem, kiedy już będziemy utrud-
ni wędrowką i dotrzemy do schroniska, położymy się
o zmroku na trawie. Wówczas trawa będzie pach-
niała miętą. I wtedy będziemy patrzyli w gwiazdy.
Strasznie lubię bowiem patrzeć się w ciepłą noc let-
nią w gwiazdy. Wtedy staje się coś dziwnego
z człowiekiem. Modliłby się czy płakał. Czy ja to
wiem. Wiem tylko tyle, że człowieka ogarnia jakiś
śladki zawrót.

Nie ma rady! Pani musi się dać skusić tymi naszymi
Beskidami. I zobaczy Pani, że to wszystko, co Pani
dzisiaj przeżywa, to będzie się wtedy wydawało jak
sen jakiś przykry, co był tylko snem, niczym więcej.
I dobrze Pani będzie. Pani nie wie, Panno Zofko nai-
milna, jak człowiek dziwnie czuje się w takich Be-
skidach. Nie umiem tego określić.

Wle Pani, bo mi taksona za Panią. Wszak i ja nieraz
usiłuję wyobrazić sobie Panią u siebie w pokoju.
W klasie nie, ale u siebie w pokoju. U Pani musi być
hłaho.

Coś Pani powiem, Panno Zofko, tak cichuśko do
ucha. Żeby nikt nie słyszał, ani Pani żeby wiele nie
słyszała, boby się śmiała z Morcinka. Oto że Panią
strasznie lubię, raz jak chłopiec swoją dziewczynę,
drug raz jak stary wujdo swoją maluchną krewną,
potem zaś — no różnie Panią lubię. Wiem — jak ko-
lega dobrą, kochaną koleżankę. U nas to się mówi
kamrat i kamratka. To jest określenie jakiegoś istot-
niejszego.

Pani żywi do mnie tyle ufnosci. Bóg zapłać, Zochno,
za to. Zawsze będę tak postępował w stosunku do Pa-
ni, by dobrze było małej — dużej Zochnie ze mna.
Oto ręka na to... Tak mocuo spoza głowy. No to do-
brze.

Nie mam naprawdę nikogo, z kimbywn czuł się tak
zżyty jak z Panią. Nie mówię tutaj o swojej matce
i siostrze, bo to co innego. Ale mówię o kimś takim
jak Zochno. Owszem, lubi mnie młodzież. Przynaj-
mniej tak w siebie wmuwam, kiedy spotykam. Mam —
mnie z jej strony jakiś objaw serdeczności. Mam —
srogie przyjaciółki od lat 4 do 14. Tylko że w wiek-
szej części jeszcze ich nie widziałem, tyle że z mną
korespondują. Piszą takie zabawne listy dziecięce.
Pochodzi to stąd, że jestem twój, wujkiem radiowym,
wujkiem Gustawem, oraz że tamte starsze moje przy-
jaciółki czytały już moje książki. Jeżeli zaś spotykam
się z którąś, to muszę im baćki ślaskie opowiadać.

Fotografie przesyłam. Takie one sobie, bo takiego
sobie ot Morcinka przedstawiają. Sa to zdjęcia amato-
rskie. A więc nie retuszowane. Proszę je przyjąć
Panno Zochno.

Tak sądząc według fotografii, które mi Pani przy-
śleła, to Pani istotnie wybiłko. Niemiec to nazywa
świećnie — jiz Wildfang. A tymczasem listy Pani te-
mu chcą zaprzeczać. Wynika więc, że ów smutek, któ-
ry teraz u Pani, to zjawisko przypadkowe, chwilowe,
że Pani nie jest smętną melancoliczką, tylko że Pa-
ni brak ludzi innych koło siebie, brak możliwości tego
wyżywiania się, jakie jest atrybutem młodości, a aby
znalazło ujście choćby w takiej wódcze po górach,
w sporcie, a przede wszystkim w pracy umiłowanej.

5 GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

Ja wiem, Pani powie, że Pani pracuje; lecz praca ta nie daje Pani zadowolenia. Powróć więc do poprzednich młoc sów. Niech Pani stworzy sobie jakiś cel, gdzie praca będzie środkiem do osiągnięcia go. Niech to będzie taki cel jak np. wyjazd przez wakacje w świat. Powiedźmy do Beskidów. Pani mi pisała wtedy, że poco, kiedy po powrocie znów czeka ta sama praca szara, beznadziejna.

Powiem to na przykładzie.

Jak to cudownie jest przeciw urzędzone w świecie. Owym rytmem wiesz się powtarzając. Wiosna, lato, jesień, zima i znów wiosna, lato, jesień, zima. Albo dzień i noc. Albo sześć szarych dni, słodny jasny — niedziela, kościół. Nie wiem czy Pani jest religijna lub wierząca, ale chyba jest. Albo zmęczenie i odpoczynek. Można przykłady owego rytmu mnożyć w nieskończoność. Wszystko jest rytmem. Pani lubi tańczyć? No pewnie. A Pani tańczy tylko dla tego rytmu, skandowanego muzyką. No nie? Otóż chodzi o stworzenie sobie takiej filozofii życiowej, która się zasada na podkreśleniu tego rytmu, co przynosi radość. Jeżeli dzisiaj pracuję jak stary koń, to raduję się, że kiedyś za uzyskania zapłaty stworzę sobie wielką przyjemność. Oto wyłaje gdzieś w świat. A nie myślę podczas tej przyjemności, że niezapłacone trzeba znowu wciągnąć się w ów szary kierał. A niech się tam jest szary kierał. Długo bez niego nie byłoby tej następnej radości, co mnie czeka po pewnym okresie kierowania. Oto gdy człowiek boli zęb, to narzeka i popłakuje i że skóry pragnie wyskoczyć. A niech tylko ustanie ból, to ów nie-ból wyzyskuje się ze stokrotną rozkoszą. Podobnie i z całym życiem. Pani zobaczy, Panno Zofko, że gdy po tych wszystkich udrękach wyłed w świat, do nas, to Pani tym głębiej wyzyskuje radość tej radości. Ja tym tak pragnę być z Panią.

Pani musiałaby grzecznie usłuchać naprzeciwko mnie i ja bym tłumaczył. Ale bym tłumaczył. Tak długo, ażby się Pani w głos roześmiała, do łez by się ją zasłowiła z moich tłumaczeń. Wtedy ja bym się także zasmiał z radości, że Pani już potrafi się śmiać.

Wiem Pani, gdy się ślaskowi coś nie wiedzie, to ma na to radykalny, chociaż może szorstki sposób. Oto po niego sobie to typowe — pierdona... i już jest dobrze. Tylko ta spójnośćka „r” musi brzmieć jakby kłóś patykami po płocie wiódł, biegać szybko. Naturalnie w ustach Pani taki wyraz brzmiałby okropnie śmieśnawie. Wyobrażam sobie Panią, jak to Pani wymawia. A po bożym sąsiadom uszy by powieści. Dlatego brzmienie śmieśnawie. bo to nadaje się tylko do ludzi kancianstych, a Pani wydaje mi się taką mizmoza. Ale można kiedyś tak uczynić. Pani ma zaprzętkę. To niech ja Pani zjeżdżam, ale szczerze, żeby groźnie wyglądała, niech Pani zaciśnie piastki, niech Pani przytem zaciśnie mocno zęby i tak przez zęby tamto słowo wypowie, kiedy najdziej Panią owa depresja. Ale musi to Pani uczynić przed zwierciadłem. Głowe zadrzeć wyzywając w górę i luz... Jak wtedy Pani nie wybuchnie śmiechem, to będzie cud.

A gdy Pani będzie u nas, to Pani pokaże mi, jak to wygląda. Wtedy — Pani zobaczy — ze strachu skulę się i ręce złożę jak do paciera, zbledną na wystrachanej gębie, obsunę się na krzesło i już będzie po Morcinku. A Pani będzie się wtedy czuła w skórze, no kogo też? Napoleona nie, bo on był mąły. Ale chyba Wilhelma... nie, też nie. Brzydkie porównanie. Już wiem.

Wtedy Pani będzie podobna do Mussoliniego, kiedy przemawiał do swoich pyskanych Italczyków. A kto wie? Może prawie się nie uleknę. Lecz będę gotów takie naszożone Dziewczątka wyciągać... Oto na ręce porwie, uniosę i będę udawał, że do Wisły wrzucę. I co mi Pani zrobi? Wtedy Pani złapie mnie za kark, bo się będzie Zofka ogromnie bała, obu ramionami obejmie za kark, otworzy szeroko te swoje błękitne ślepiatki i zacznie ładnie prosić, by nie wrzucać do Wisły, bo w niej utopie się. A utopie się jakome na takie Zofki ho... A Pani nie wie jak taki utopieć wygląda. Oto niedaleko mego domu, przy Wiśle bowiem mieszkam, niedaleko ode mnie siedzi w głębinie wisiłonej taki stary utopieć. Gdy księżyc świeci, to łazi po brzegu i pfiaków straszny. To taki nieduży chłopak w czerwonym kabatu, w czerwonej czapce na kudłatą głowę, o małej mordce, z kaczymi łapkami u rąk, z kopytkami u nóg, z cielecym ogonkiem, wysterkującym spod kabatka. Widzi Pani. A w naszej Wiśle dużo takich utopieć siedzi. Co kawalek jeden pluska się w głębinie. Moja matka twierdzi, że go widziała już, gdy była dziewczyną. No, a Matce trzeba wierzyć, nie?

Mój Boże, ale napisałem tego, napisałem. Teraz to już z pewnością Pani się zdrzemnie, a może już się zdrzemnęła. A ja tylko chciałem powiedzieć, że strasznie Panią lubię, i że przysyłam Pani Morcinka na fotografię jejnej i drugiej, oraz trochę materiału o Śląsku, i serdeczne bardzo pozdrowienia, i dlonie drobne całuję.

Gustaw Morcinek w Skoczowie 22 lutego 1934
ROZTOMILA PANNÓ ZOFKO

Dzisiaj jestem podobny trochę do Pani.

Wczoraj szalała u nas biała wichura. Takie prawdziwe białe szaleństwo. Dzisiaj pada deszcz i czernieje śnieg i znika w oczach, po oknach zaś cieknie mokra noc i zawodzi na kalenicy czarnym wicherem. Jak w bajce o czarownicy. I jakoś strasznie niewesoło człowiekowi. Chyba w taką rozdeszczoną, zziębniętą noc wiewiły szukały drzewa na roztajach dróg, żeby się zmoc powiesić. Złab jakiś niemiary przecieka przez serce ludzkie, a ono głupiełki kurczy się i kwilić pragnie, jak dziecko zabłąkane w taką noc, w której rodzą się bajki o czarownikach.

A wyobrażam sobie taką noc u Pani w takim Białymstoku. Nazywa się Białystok, ja bym go nazwał w taką noc Czarnymstokiem. Chyba, że bym był z Zofką moją, to bym go nazwał Stonecznymstokiem. Naprawdę tamtej rozdeszczonej, zziębniętej nocy.

Teraz, w tej chwili, kiedy ja się martwię nad maszyną, że mi zalewa literki i raz po raz muszę dłużyć w nich szpiłką, a co wszystko z radością czynię, że jej sprawię nową maszynkę — w tej chwili osobiwej Zofka siedzi u siebie w pokoju i bledzi się nad mądrymi książyczkami. Koniecznie pragnie zostać strasznie mądrą Dziewczyną, nie wiedząc że już jest mądrą. Tylko że o tym nie wie. Bo jeżeli ktoś przeżyje tyle wszystkiego co Zofka, to musi być mądrą. Pani mi jeszcze mało pisała o sobie. Lecz wyobrażam sobie, że Pani musiała dużo przeżyć.

Wiem Pani co? Kiedyś, gdy Pani przyjeżdża do nas, to wtedy opowiemy sobie wszystko. Ja o sobie, Zofka o sobie i dobrze będzie. Są bowiem chwile, w których człowiek pragnie jakby wyświadczać się.

W liście Pani widać jeszcze ta nuta zniechęcenia. Nie wolno, Zofka złota! Naprawdę, że nie wolno. Wiem ja, że są takie przebrzydłe, odradzające chwile jak np. te dzisiejsze, w których nie ma słońca, tylko deszcz i to niekie szare niebo i śnieg czerniejący i zamienający się w błoto, a jednak człowiek się tym porusza, że przyjdzie raz kiedyś przeciw wiosna.

PRZEZ TRZY DNI odbywały się w Ustroniu ciekawe imprezy artystyczne, związane z I Konkursem Estradowej Piosenki Czeskiej i Słowackiej.

Występy urządzono w nowo wybudowanym amfiteatrze w Parku Kuracyjnym, co nie pozostało bez wpływu na atmosferę i atrakcyjność imprezy. Należy podkreślić, że amfiteatr powstał w czynie społecznym mieszkańców uzdrowiska i pracowników ustroniskiej Kuźni FSM, nierodzimskiego „Meprozełu”, Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji oraz Tarnaku Przemysłu Drzewnego.

W naturalnej scenarii, zrecie podreżusowanej przez artystę-plastyka Karola Kubalę znakomicie prezentowały się zaproszone zespoły, doskonale mieściły regionalne stoiska gastronomiczne, wspaniale czuła się publiczność.

O sprawność organizacyjną skutecznie — choć nie bez kłopotów spowodowanych kapryśną aurą — zadbał Jan Nowak, któremu wernie sekundowali Rudolf Krużalek, Roman Kubok, Elżbieta Sikora, Roman Maćura, Stanisław Ernst, Władysław Stanichalk, Karol Ogrodzki, Józef Żyła i Jan Gorgosz.

Cożywiście o żadnym Konkursie nie mogłoby być mowy, gdyby nie starania i sekretarza KM PZPR Jana Rymorza i naczelnika miasta Włodzimierza Gótkowskiego, których zasługa jest fakt, że impreza zyskała oficjalną, wcale wysoką rangę.

Zorganizowanie Konkursu miało na celu wzbogacenie i urozmaicenie obchodów tradycyjnych Dni Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej oraz zapewnienie mieszkańcom i wczasowiczom godziwej rozrywki. Obydwa cele zostały osiągnięte i dlatego impreza ma szansę wejść do corocznego kalendarza ustroniskich wydarzeń kulturalnych.

Fakt, że zlokalizowano ją właśnie w Ustroniu, świadczy o przemysłowości organizatorów, którzy wykorzystali atuty nieścisłości uzdrowiskowej, graniczącej z Czechosłowacją poprzez Czantę i mającej na dodatek bardzo żywe z tym krajem związki. Ustroniska Kuźnia dała przecież początek jednemu z największych w CSRS kombinatów metalurgicznych — Hucie „Trzyniec”.

O randze Konkursu świadczy także obecność sekretarza KW PZPR w Bielsku-Białej Stanisława Szczepanika, wicewojewody bielskiego Jana Walacha, konsula generalnego CSRS w Katowicach Jarosława Janowskiego i jego zastępcy Vasila Hudaka.

Pierwszy dzień wypełniły występy reprezentacyjnej orkiestry dętej Huty „Trzyniec”, zaliczanej do najlepszych w swoim kraju, am-

PIOSENKA AMBASADOREM PRZYJAŹNI

UDANA IMPREZA

JADWIGA LACH ROSOCHOWA

torskiego zespołu jazzowego z Trzyna „Quintet Steel”, prowadzonego przez Zbigniewa Farnika oraz międzynarodowego „Variete” z udziałem popularnych artystów CSRS, Hiszpanii i Polski.

Z dużą sympatią publiczność spotkała się występy popularnego zespołu cygańskiego „Terno”, czechosłowackiej piosenkarki Libusi Cincibusovej oraz hiszpańskiego „Tria Santa Cruz”. Duże uznanie nie tylko młodzieżowej publiczności zdobył zespół jazzu tradycyjnego „Samy Swol”, kilkakrotny laureat konkursów krajowych i zagranicznych.

O godzinie 21 w zaimprovizowanym kinie letnim wyświetlono film produkcji CSRS pt.: „Ostatni bal nad Rożnowskim Jeziorem”.

Niewiele mniej atrakcji zaproponowano w drugim dniu Konkursu. Potężną porcją decybeli i nie mniejszą doskonałości doznał artystyczny uraczył zebrały czechosłowacki zespół młodzieżowy „Olimpic”. Wiele nieoczekiwanych — nie zawsze na najwyższym poziomie wykonawczym — aczkolwiek zawsze sympatycznych wrażeń dostarczył koncert finalistów I Konkursu Estradowej Piosenki Czeskiej i Słowackiej.

Finał bardzo zrecie i z dużą dozą wdzięku prowadził: spikerka Telewizji Ostrawa Jana Postlerowa i Józef Kopocz z TV Katowice. W koncercie wystąpiło 14 debiutantów, w tym pięciu z Trzyna i trzech z Czeskiego Cieszyńska. Nasz region reprezentowała — niestety — tylko jedna osoba. A szkoda. Ryła to bowiem doskonała okazja do sprawdzenia estradowych umiejętności, a kto wie, czy aby nie startu do kariery piosenkarskiej?

W koncercie wprawdzie nie było rewelacji. Można było nawet zauważyć poważne uchybienia (nie stroili instrumenty, zawodziły głosy, wiele do życzenia pozostawiało ohyde z estrady) w sumie jednak był on ciekawy i świadczył o dużych ambicjach amatorów. Sad konkursowy w składzie: Zbigniew Kalembsa — dziekan Wydziału Rozrywkowego PWSM w Katowicach, Jan Havlaszek — inspektor kultury Krajowej Rady Narodowej w Ostrawie, Wiesław Głowacz — redaktor naczelny Publicystyki Kulturalnej TV Katowice, Bronisława Morys — przedstawicielka Wojewódzkiego Ośrodka Kul-

turalnego i Władysław Sliwa — dramaturg Państwowych Teatrów w Ostrawie ocenili wykonawców surowo, dając im jednak do zrozumienia, że im staną się prawdziwymi artystami — upłynie nie tylko sporo czasu, ale wymagać się będzie od nich wiele pracy nad sobą. Uwaga te były oczywiście bardzo życzliwe i raczej zachęcały do „szlifowania formy”, niż deprecjonowały wykonawców.

Tak więc jury pierwszych nagród nie przyznało w ogóle. Drugą natomiast w kategorii solistów „wyśpiewała” Grażyna Ferdyn z Poręby k/Zawiercia, trzecią — Anna Gluza z Tarnowa, zaś wyróżnienie zdobyła Anna Drabek.

W kategorii zespołów instrumentalno-wokalnych drugą nagrodę przyznano grupie „Barakudy” z Czeskiego Cieszyńska, trzecią zespołowi „Forum”, działającemu przy Fabryce Obrabiarzek Ciężkich w Porębie. Trzecią także nagrodę w kategorii zespołów wokalnych zdobył zespół z tej samej Fabryki, noszący tę samą nazwę.

Kryształowa lira przypadała w udziale Zakładowemu Domowi Kultury w Porębie.

Perebranie — widać to wyraźnie — zawstydziło gospodarzy. Miejsmy jednak nadzieję, że w roku przyszłym będzie lepiej, że nie oddamy „punktów walkowerem”.

Udane było także niedzielne popołudnie, podczas którego wystąpili: znakomita Orkiestra Radia i Telewizji Duńskiej wraz z chórem kameralnym, laureat ustroniskiego Konkursu oraz „Złotej Lutni” z CSRS.

Uczestnikom imprezy udostępniono również kilka interesujących wystaw, w tym fotograficzną „Kultura i życie w Trzynie”, malarzką Wilema Hessa: „Warszawa 1945 i dzisiaj” oraz karykatury Mirosława Nydla „Wibitne postacie literatury czechosłowackiej i polskiej”.

Cożywiście można by jeszcze wiele pisać o nie przewidzianych programem — choć zupełnie naturalnych — wydarzeniach, o delichach czechosłowackiej kuchni, serwowanych w „Parkowej”, o nastojach, pogodzie etc.

Wszystko to jednak nie zmienił fakt, że impreza udała się i spełniła oczekiwania, choć kosztowała sporo wysiłku i pracy. Nade wszystko zaś pozostała dobre wrażenia i wspomnienia.



Zespół „Olimpic” z Czechosłowacji.



„Samy Swol” z Warszawy występowali poza konkursem.



Zwycięzcy I Konkursu w Ustroniu Grażyna Ferdyn z Poręby (z lewej) z wyróżnionym duetem „Forum”. ● Zdjęcia: Gabriel Rosocha.

Wiślańskie imprezy studenckie

W dniach od 29 czerwca do 6 lipca przebywała w Wiśle grupa studentów katowickich uczelni, która w ramach akcji wakacyjnej zorganizowała dla wczasowiczów szereg bezpłatnych imprez rozrywkowych.

Imprezy odbywały się w mułz koncertowej, domach wczasowych i w remizie strażackiej. Wystąpił teatr „Casus”, który chyba z uwagi na zbytnią awangardowość nie zdobył sobie szerokiego grona publiczności, bardzo dowcipny zespół „Kabareton” oraz bigband „Puls”. Ponadto studenci zorganizowali wiele interesujących spotkań z dziełmi w ramach konkursu piosenki i rysunku na asfalcie. Do zapowiadanych, a nieudanych niestety, należał plener malarstwa. Szkoda, bo właśnie po nim można się było najwięcej spodziewać.

Studencki Ośrodek Nauki, Kultury i Pracy Społecznej — taką oficjalną nazwę przyjęła cała akcja — jest prowadzony przez Radę Okręgową SZSP w Katowicach przy wydatnej finansowej pomocy kopalni Rybnickiego Okręgu Węglowego.

Już po raz drugi impreza odbyła się w Wiśle, co oznacza, że konkretny udział w przedsięwzięciu ma również tamtejszy Urząd Miejski.

Akcja winna była zostawić po sobie dobre wrażenia. Stało się inaczej. Imprezy szybko przebrzmiały, a jeżeli jeszcze teraz się o nich mówi, to z małym przekąsem. Czy „studenckie” musi zawsze oznaczać chaotyczne i nieodpracowane? (jr)
Fot.: GaJa

ZAPISKI KULTURALNE

● **STARANIEM KOMISJI HISTORYCZNEJ** przy Kole Miejskim ZBoWiD w Cieszyńsku i przy osobistym ofiarowaniu wkładzie Jarce przy przewodniczącym Jana Foltyna w cieszyńskiej galerii zgromadzone niezwykle cenne dokumenty walki o polskość i cierpień ludu cieszyńskiego w okresie od I wojny światowej do lat tworzona i umacniania władzy ludowej na tym terenie. Cenny zbiór, owoc 25-letniej pracy zbierackiej, zawiera dokumenty w postaci zdjęć, listów, pamiętników, planów, afiszów, a nawet mundurów żołnierskich. (z)

● **KAROL BADURA** jest jednym z najwybitniejszych malarzy polskich tworzących we Włoszech. Ostatnio zdobył on nagrodę Daniego Allighieriego. Jest to wybitne wyróżnienie, przyznawane twórcom, onet ludzkom nauki za szczególne osiągnięcia. Badura od roku szczył się członkostwem „Accademii Tiberiny”, do której należeli ludzie tej miary, co Maria Curie-Skłodowska, Liszt, Rossini, Marconi, Thorwaldsen i inni. (x)

● **W OPOLU** czynna jest wystawa obrazów wybitnego malarza szolzańskiego, Gustawa Flerli, jednego z organizatorów życia kulturalnego za Olsą. W bieżącym roku artysta kończy 80 rok życia. Sześć gólnie zainteresowanie budzą jego martwe natury, portrety i krajobrazy wykonane w oleju. Wystawa stanowił przykład współpracy między Polskim Związkiem Kulturolno-Oświatowym w Czechosłowacji a Olskim Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym. (x)

● **ZAKŁAD WYCHOWANIA MUZYCZNEGO** Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyńsku utrzymuje żywe kontakty z Katedrą Wychowania Muzycznego Fakultetu Pedagogicznego w Ostrawie. Efektem są częste wzajemne wizyty przedstawicieli obu placówek naukowych, wymiana chórow, koncertów oraz doświadczeń z zakresu dydaktyki i metodyki nauczania. (x)



ATRAKCJE XIII TKB

W tegorocznym Tygodniu Kultury Beskidzkiej wezmą udział 32 zespoły regionalne i folklorystyczne, z których ośmiem reprezentować będzie Czechosłowację, Jugosławię, Belgię i Bułgarię.

W liczbie zaproszonych znajdują się m. in. Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej, „Piliśko” z Żywca, „Wilamowice” z Wilamowic, „Beskid” z Bielska-Białej i „Gorol” z Jabłonkowskiej, a zatem grupy artystyczne kulturywowej, beskidzkiej folkloru.

Interesująco zapowiadają się również imprezy towarzyszące: wystawy malarstwa, jarmark ludowy, konkursy gwędziarskie i literackie oraz seria popularno-naukowa poświęcona 66 rocznicy urodzin wiślańskiego kompozytora Jana Sztwieltni. Oprócz wystawy pamiętek po Sztwieltni zapowiadano szereg atrakcji i wystawienie najlepszej regionalnej opery pt. „Salaszyn”. Organizatorem seansu jest Zakład Wychowania Muzycznego Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyńsku.

Przez okres trwania TKB czynne będą w Konikowie i Jaworzynie izby regionalne. (j)

IMPREZA, która pod nazwą „Jarmarku Beskidzkiego” odbyła się w pierwszych dniach lipca w Wiśle, można uznać za udaną. Bez większego rozmachu i raczej kameralna, sprawiła swoim uczestnikom wiele radości i przyniosła szereg konkretnych korzyści handlowych.

Organizatorzy — „Cepelia” oraz wiślański Urząd Miejski — dobrze wywiązał się ze swoich powinności. Spółdzielnie rekodzielnice z Czechowic-Dziedzic, Żywca, Makowa Podhalańskiego, Katowice i Skoczowa w stoiskach oferowały ceramikę, pamiątki w drewnie, konfekcje skórzaną i tkacką. Poza tym hafciarki z Makowa i koniakowskie koronczarki na oczach publiczności prezentowały swoje umiejętności fachowe, a wszystko to działo się przy towarzyszących zakupem dźwiękach ludowej kapeli z Jaworzynki.

Jarmark wzbogaciły dwie interesujące wystawy. W salach Społecznego Ogniska Artystycznego pokazano twory użytkowej sztuki ludowej i stylizowanej, natomiast w Muzeum Beskidzkim eksponowano malarstwo portretowe typów góralskich autorstwa Ludwika Konarszewskiego (seniora), Czesława Kuryatya, Pawła Stollera i Jana Walacha. Na

„Cepeliada” prawie „na medal”

otwarcie wystawy przybył sędziwy mistrz Walach, którego technika rysunku i akwareli wzbudziły największe zainteresowanie.

Dopelnieniem imprezy stał się „Wieczór Gwedy Beskidzkiej”.

Doświadczenia tegorocznego udanego „Jarmarku” z

pewnością posłużą organizatorom do wydoskonalenia samej koncepcji przedsięwzięcia, jak i jego realizacji w przyszłości. Dobrze by było przydać imprezie większego rozmachu, powiększyć grono demonstratorów, w większym stopniu zainteresować nią twórców ludowych — rzeźbiarzy, bazarzy itp. (K.G.)



Stoiska wiślańskiej „Cepeliady” cieszyły się nielabnącą frekwencją. ● Fot.: GaJa.

SKORZYSTAJ Z AUTOSTOPU

Trwający od maja sezon autostopu osiąga swój „szczyt”. Przyczyniły się do tego urlopy i wakacje młodzieży. Społeczny Komitet „Autostop” posiada przeszło 400 punktów na terenie całego kraju, w tym również na przejściach granicznych lub w miastach przygranicznych. W każdym mieście wojewódzkim działają punkty rozprowadzania książeczek.

Po kraju podróżuje już prawie 20 tysięcy młodych turystów. Wyjątkowo wcześniej przyjechali na „polski autostop” cudzoziemcy z NRD, Węgier, Szwecji, USA, Belgii i Hiszpanii.

Najwięcej książeczek wykupili młodzież w Warszawie, Wrocławiu, Katowicach, Łodzi, Krakowie i Gdańsku.

Najstarszym autostopowiczem jest nadal senior dr Aleksander Melech z Bydgoszczy (84 lata), ale „doganiają” go: Ryszard Niewiński z Wrocławia (89 lat), Franciszek Sawicki z Warszawy (77 lat), Stefan Stradowski z Łodzi (75 lat), Stanisław Miódzianowski z Lublińca (70 lat), Waleria Sokółńska z Warszawy (69 lat), Józef Dobrowolski z Krakowa (68 lat).

Najwięcej autostopowiczów rekrutuje się z młodzieży szkol-

nej i studenckiej (od 17 do 26 lat), ale z tej formy uprawiania turystyki i najtańszego poznawania naszego pięknego kraju korzystają również liczne grupy nauczycieli, inżynierów, górników, lekarzy, dziennikarzy, oficerów WP, funkcjonariuszy MO, a nawet marynarze, kierowcy samochodów, małżeństwa.

Pierwsze meldunki, jakie otrzymujemy, informują, że młodzież najliczniej wyruszyła na szlaki turystyczne Mazur, Roztocza, Bieszczady, Tatry i Karpaty. Są już także pierwsze nagrody w konkursie, w którym młodzież za życzliwość wyróżnia gospodarzy miejsc.

Autostopowiczom radzimy, by

wziąć udział w konkursie „48h”, popularnym nowym województwa.

NA WYPOCZYNEK DO BRENNY

Coraz więcej turystów wybiera na miejsce wypoczynku Brenne. Jej przynależność przysięgli zapewniali się ośrodkami wczasowymi, przybywają tam również weekendowych domków prywatnych.

Brenna należy na pewno do tych miejscowości, które mają najlepiej zagospodarowane centrum wioski. W okolicy domu gminnego mają siedzibę wszystkie ważne instytucje. Przyszłość zapewniłono możliwość zabawy, wypoczynku i rekreacji.

W amfiteatrze w niedzielne popołudnia występują zespoły zakładowe śląskich kopalń, urzędują także swój dorobek miejscowi zespoły regionalne.

Zadbane także o zmotoryzowanych turystów, dla których wybudowano parkingi, oświetlone i radiofonizowane.

W kioskach można otrzymać pieczęć regionalną i napoje chłodzące. Na trójkę z menusem spisuje się jednak stała baza gastronomiczna. Dotyczy to szczególnie pawilonu gastronomicznego w centrum Brennej. We wczesne niedzielne popołudnie z lokalu wyprasa się gości, gdyż trzeba kawiarnię przygotować do danego dnia. Sam jest godne pozawawiania. Zasiadają w barze pod tarasem uznaje się tylko amatorów piwa i napojów wysokokwasy. Chętnych do wypicia kawy zbiera się sio wani „nie mamy czasu na bawienie się z kawą”. A jeśli już personel przyjmie zamówienie, to zostaje ono zrealizowane po godzinny czekaniu.

Takiej sytuacji nie można dużej tolerować. Tego samego zdania są chyba gospodarze gminy i władze GS. (cz)

Sportowcy gościli we Francji

W rewanżu za ubiegłoroczny polski sportowców francuskich w Cieszyń, zawodnicy czterech sekcji KS „Cieszyń” przez siedem dni przebywali w uroczym miasteczku Saint-Pol-Sur-Mer.

Pilkarze w spotkaniu z reprezentacją gościnnej miasteczka wygrali 1:0 (bramkę strzelił Ryszard Krogulewski). Drugi mecz rozegrano w Dunklecie z tamtejszym Football Clubem, remisując 4:4. Po dwie bramki zdobyli: Ryszard Krogulewski i Janusz Kędziara.

Koszykarze grali dwukrotnie z zespołem BC Saint-Pol-Sur-Mer, remisując 72:72 (38:38) oraz wygrywając 68:68 (38:38). Pokaz pięknej gry dali siatkarze, którzy wygrali dwukrotnie po 3:0.

Jeszcze lepiej spisała się reprezentacja lekkoatletyczna. (KB)

Rita Buchtyar w biegu na 100 m zajęła II miejsce, a na 200 m była trzecia. Grażyna Krzak wygrała bieg na 200 m, zaś na 100 m była trzecia. Aniela Ciż wygrała pchnięcie kulą wynikiem 10,31 m oraz rzut dyskiem, uzyskując 37,84 m. Doskonale pobiła na 800 m i 1500 m Mirosław Werner uzyskując odpowiednio 2,03 min. i 4,14 min. Janusz Stanięzek wygrał pchnięcie kulą wynikiem 11,02 m oraz rzut dyskiem — 34,46 m. Kazimierz Kubok zwyciężył w rzucie oszczepem, uzyskując wynik 56,72 m. Janusz Abramczyk w biegu na 100 i 200 m był dwukrotnie trzeci.

Ekipa przywiozła dużą ilość trofeów w postaci pięknych pucharów i proporczyków. (KB)

Startowali w Grodkowie

W Grodkowie na Opolszczyźnie odbyły się strefowe mistrzostwa, w których po raz pierwszy startowali także motocrossowcy z Automobilkub Cieszyńskiego. Występ naszych zawodników należy uznać za udany. W klasie 125 ccm Antoni Adamczyk był trzeci, a Witold Kuchajda czwarty. W klasie 250 ccm Antoni Adamczyk zajął siódme miejsce, a Witold Kuchajda szóste.

Jeszcze lepiej pojechali nasi

reprezentanci w klasie 500 ccm. Bogusław Chocholowski wywalczył drugą pozycję, zaś Herbert Gajer był trzeci. W punktacji zespołowej zwyciężyli crossowcy z Czerwionki — 73 pkt., przed Cieszynem — 49 pkt., Grodkowem — 30 pkt i Mysłowicami — 16 pkt. Wraz z uczestnikami mistrzostw strefowych startowali także poza konkursem członkowie kadry narodowej. (cz)

PIŁKARZE NA ŁAWCE KAR

W komunikacie nr 10 bielskich władz piłkarskich zamieszczono kolejną listę ukaranych piłkarzy, wśród których widnieją również nazwiska naszych zawodników. I Janusz Miller z LZS Wilsica otrzymał nagane za nie sportowe zachowanie, Wacław Orlik z Beskidu Skoczów ukarany został 2-tygodniową dyskwalifikacją w zawieszaniu na 3 miesiące za wysoce niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 30 maja br., Romuald Swoboda z LKS Wilsica dyskwalifikowano na miesiąc w zawieszaniu na 3 miesiące za brutalną grę. Taką samą karę otrzymał Józef Zdzieniec z LZS Dzięgielów za kopnięcie przeciwnika bez piłki.

Dwutygodniową dyskwalifikację w zawieszaniu na 3 miesiące ukarano Janusza Rybię z LZS Dzięgielów. Stanisław Zgoda z LZS Pierściec został odsunięty od gry w dwu meczach za używanie wulgarnych słów.

A oto pozostałe kary: Stanisław Becner (Cukrownik Chybie) — odsunięty od gry w 4 meczach za wysoce niesportowe zachowanie, Marian Fabian (LZS Słomierz) — odsunięty od gry w 4 meczach za obrażenie sędziego, Jan Kaluża (LZS Górki) — odsunięty od gry w 4 meczach za obrażenie sędziego, Andrzej Michał (LZS Strumień) — 6 miesięcy dyskwalifikacji za grę pod obcym nazwiskiem, Tadeusz Wach (LZS Bąków) — 6 miesięcy dyskwalifikacji za dopuszczenie zawodnika po gry pod obcym nazwiskiem, Janusz Wiekiera (LZS Kaczyce) — nagana za niesportowe zachowanie, Jan Strzdała (Cukrownik Chybie) — 2 tygodnie w zawieszaniu na 3 miesiące za brutalną grę, Jan Kwiczka (LZS Kaczyce) — odsunięty od gry w 2 meczach za używanie wulgarnych słów.

Ponadto nałożono kary finansowe na następujące kluby: LZS Pruchna, LZS Górki, LZS Hażlach, LZS Ustron-Polana. (cz)

Turniej o „Puchar Prezesa WZGS”

Od 16. 6. 76 do 4. 7. 76 r. na terenie regionu cieszyńskiego będzie przeprowadzony turniej piłki nożnej o puchar prezydenta prezesa WZGS. Do chwili obecnej zakończono rozgrywki na sześciu gminach.

W poszczególnych gminach zwyciężyli następujące zespoły: Beskid Brenna, LZS Zorza Dębówiec, LZS Gronie Istebna, Olza Pogwizdów, Tempo Puńców, LZS Ustron-Polana.

Spotkamy się na Równicy

Na stadionie Kuźni Ustron oraz na Równicy, dnia 15 sierpnia odbędzie się szereg imprez sportowych.

Zawody rozpoczną się o godzinie 10 z udziałem zawodników z Czechosłowacji i naszego regionu. Na stadionie odbędzie się turniej piłkarski.

Wyścig kolarski z Ustronia-Polany na Równicę w kategorii seniorów i juniorów wystartuje o godz. 14, a następnie na Równicy odbędzie się

bieg przełajowy w kategorii seniorów i juniorów, pokaz boksu, konkurs podnoszenia ciężarów.

Również na Równicy nastąpi zakończenie zlotu turystycznego zaśluzonych działaczy sportowych.

Na zwycięzców poszczególnych konkurencji czekają pamiątkowe puchary i dyplomy ufundowane przez Bolko-Kanтора. (K.B.)

CROSS ROZŚLAWIA CIESZYŃ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ostróda, KM LZS Transportowic Kozalin, CKM Człuchów, RTM Myslowice, AKM Grodków, KS 23 Górnik Czerwionka (współorganizator imprezy) oraz gospodarz zawodów — Automobilkub Cieszyński. Barw tego ostatniego bronił: Antoni Adamczyk i Witold Kuchajda (w klasie 125 ccm), Antoni Adamczyk, Krzysztof Caputa i Witold Kuchajda (w klasie 250 ccm) oraz Bogusław Chocholowski i Herbert Gajer (w klasie 500 ccm).

W sobotę, na skutek fatalnej pogody odwołano przewidziane programem konkurencje. Odbyły się jedynie zawody motocrossowe w konkurencjach 125 ccm i 500 ccm. W pierwszej startowało 23 zawodników, ale do mety dojechało zaledwie 6. Trzy pierwsze lokaty uzyskał: Jerzy Cisek (KM Szczecin), Zdzisław Wilkaniec (OKS Stomil Ostróda), oraz Krzysztof Baryla (KM Szczecin).

W drugim biegu — najlepszych maszyn — do zmagań na rozmokej trasie wyruszyło 28 motocrossowców, natomiast na mecie zameldowała się jedynie piątka. Najlepiej wyszli: Pabjan (CSRS), Z 12 zgłoszonych do konkurencji zawodników, do mety dojechało 7 (dwoch dyskwalifikowano).

Niedzielne zmagania crossowe oglądało ok. 20.000 widzów, w tym przebywający w Cieszyń Francuzi. Organizatorom należało się słowa uznania za przygotowanie imprezy oraz należytą zabezpieczenie tras, publiczności i zawodników. Jedno tylko nazwisko spośród licznego grona organizatorów i sponsorów działaczy pozostawiamy sobie wymieniać: Janusz Orzepowski. Temu energicznemu człowiekowi, w niedalekiej przeszłości czynnemu zawodnikowi Cieszyń zawięzła nie tylko widowiskową imprezę, ale przede wszystkim zawody, które nasze miasto rozslawiają w kraju i za granicą. Janusz Orzepowski jest bowiem odkrywca watorów terenowych boguszwickiego toru oraz tym, który z niesłabnącym uporem przekonywał kogo trzeba o możliwości urządzania w Cieszyń tak wspaniałych imprez sportowych.

Duże brawa i słowa serdecznego uznania — Panie Januszu!

TADEUSZ KOPCZEK

W niedziele rozegrano motocross w klasie 250 ccm. W biegu tym startowało 36 zawodników i do mety dojechało 27. Na trzech pierwszych miejscach sklasyfikowani zostali: Walter Stępiński (KS Górnik Czerwionka), Mirosław Kuncewicz (GAMK Budowlani Gdańsk) i Zbigniew Rutkowski (KM Szczecin).

Zespołowe kolejne trzy pierwsze miejsca wywalczyli zespoły: KS Górnik Czerwionka — 86 pkt., GAMK Budowlani Gdańsk — 83 pkt. oraz OKS Stomil Olsztyn — 63 punkty.

Rozegrane także zostały zawody o „Puchar Wojewody Bielskiego”. Do boju o to zaszczytne trofeum wystartowało 27 motocyklistów, a bieg ukończyło 17. Zdobycą pucharu został Stanisław Olszowski (OKS Stomil Olsztyn), zaś drugim i trzecim miejscem podzielili się Mirosław Kuncewicz (GAMK Gdańsk) i Zbigniew Rutkowski (KM Szczecin). Tuż pod koniec tego biegu wypadł uległ zawodnik OKS Stomil Olsztyn — Bronisław Meik, którego pogotowie na-

tychmiast przewiozło do Szpitala Śląskiego. Jak nas poinformował lekarz dyżurny Oddziału Urazowo-Ortopedycznego Jan Wantuła, motocyklista nie odniósł żadnych kontuzji układu kostnego, jednak z uwagi na możliwość doznania obrażeń wewnętrznych, przekazany został na Oddział III cieszyńskiej lecznicy, gdzie znajduje się pod troskliwą opieką lekarską.

Nie jako „gwoździem” crossowej imprezy były wysłgi specjalnego typu samochodów. W tej konkurencji startowali zawodnicy Austrii i Czechosłowacji. Najlepiej okazali się: Josef Vicha (CSRS) — wszystkie zawodnicy tego kraju jeździli na maszynach marki „Wartburg”, Karel Havel (CSRS), Cestimir Carbol (CSRS), Jiri Vanek (CSRS).

Jak orzekła komisja sędziowska, Josef Vicha uмышленie niejechał zawodnika austriackiego, nota bene faworyta konkurencji. Kraksa zmusiła Austriaka do wycofania się z zawodów, za co Josef Vicha został zdyskwalifikowany. Dyskwalifikację „zarobił” także Jiri Vanek za ominięcie odcinka trasy. Tym samym na III miejscu znalazł się Pabjan (CSRS). Z 12 zgłoszonych do konkurencji zawodników, do mety dojechało 7 (dwoch dyskwalifikowano).

Niedzielne zmagania crossowe oglądało ok. 20.000 widzów, w tym przebywający w Cieszyń Francuzi. Organizatorom należało się słowa uznania za przygotowanie imprezy oraz należytą zabezpieczenie tras, publiczności i zawodników. Jedno tylko nazwisko spośród licznego grona organizatorów i sponsorów działaczy pozostawiamy sobie wymieniać: Janusz Orzepowski. Temu energicznemu człowiekowi, w niedalekiej przeszłości czynnemu zawodnikowi Cieszyń zawięzła nie tylko widowiskową imprezę, ale przede wszystkim zawody, które nasze miasto rozslawiają w kraju i za granicą. Janusz Orzepowski jest bowiem odkrywca watorów terenowych boguszwickiego toru oraz tym, który z niesłabnącym uporem przekonywał kogo trzeba o możliwości urządzania w Cieszyń tak wspaniałych imprez sportowych.

Duże brawa i słowa serdecznego uznania — Panie Januszu!

TADEUSZ KOPCZEK

W niedziele rozegrano motocross w klasie 250 ccm. W biegu tym startowało 36 zawodników i do mety dojechało 27. Na trzech pierwszych miejscach sklasyfikowani zostali: Walter Stępiński (KS Górnik Czerwionka), Mirosław Kuncewicz (GAMK Budowlani Gdańsk) i Zbigniew Rutkowski (KM Szczecin). Tuż pod koniec tego biegu wypadł uległ zawodnik OKS Stomil Olsztyn — Bronisław Meik, którego pogotowie na-

tychmiast przewiozło do Szpitala Śląskiego. Jak nas poinformował lekarz dyżurny Oddziału Urazowo-Ortopedycznego Jan Wantuła, motocyklista nie odniósł żadnych kontuzji układu kostnego, jednak z uwagi na możliwość doznania obrażeń wewnętrznych, przekazany został na Oddział III cieszyńskiej lecznicy, gdzie znajduje się pod troskliwą opieką lekarską.

Nie jako „gwoździem” crossowej imprezy były wysłgi specjalnego typu samochodów. W tej konkurencji startowali zawodnicy Austrii i Czechosłowacji. Najlepiej okazali się: Josef Vicha (CSRS) — wszystkie zawodnicy tego kraju jeździli na maszynach marki „Wartburg”, Karel Havel (CSRS), Cestimir Carbol (CSRS), Jiri Vanek (CSRS).

Nowy podział na grupy drużyn piłkarskich

Na czwartkowym posiedzeniu okręgu PZPN w Bielsku-Białej zatwierdzono podział i zaszeregowanie drużyn do klasy wojewódzkiej oraz dwóch grup klasy A.

Skład klasy wojewódzkiej przedstawia się następująco: BBS Bielsko, Cukrownik Chybie, BKS II Bielsko, KS Cieszyń, Czarni Żywiec, Kozarawa Żywiec, Metal Węgierska Górka, Kalwarianka Kalwaria, KS Chelmek, Hejnał Kęty, Beskid Andrychów, Wisła Strumiń, Skawa Wadowice, Kuźnia Ustron.

W klasie A drużyny naszego regionu walczyć będą wraz z drużynami podokregu Bielsko, Żywiec i Oświęcim.

Skład naszej grupy jest następujący: BBS II Bielsko, Beskid Bielsko, Beskid Skoczów, Beskid Brenna, Orzeł Zabłocie, Olza Pogwizdów, LKS Kozy, Sola Żywiec, LZS Radziechowy, LZS Łodygowice, Sola Oświęcim, Unia II Oświęcim oraz LZS Zarzecze.

Podokreg Bielsko prowadzi również rozgrywki w klasach B i C. (KB)

Rozgrywki wszystkich grup rozpoczynają się 8 sierpnia br.

Gocarty w Skoczowie

Okrasą tegożocarny Dni Skoczowa były m.n. zawody gościnnie rozegrane na miejscowym stadionie. Na starcie stanęło 12 zawodników z BKM Bielsko, Automobilkubem Śląskim i Automobilkubem Cieszyńskim.

Triumfatorami tej imprezy zostali Antoni Fuzicki z BKM Bielsko, który wyprzedził Romana Pszczółkę z Cieszyńa i swego kolegę klubowego Jana Chroboka.

W konkurencji drużynowej wygrali goścarniści z Bielska przed zawodnikami z Cieszyńa i Automobilkubem Śląskim. (cz)

STUDIUM TRENERSKIE

W wyniku porozumienia Wydziału Szkolenia Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Katowicach z władzami tamtejszej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w nowym roku akademickim otwarte zostanie 8-miesięczne Zesposne Studium Treńskie Piłki Nożnej dla magistrów wychowania fizycznego.

Zgłoszenia przyjmuje OZPN w Katowicach, ul. Matejki 3. (cz)

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

Oddział w Cieszyń, ul. Zamkowa 16

poleca usługi dla ludności:

- tapicerkę samochodową, meblową, pokrowce itp. — ZAKŁAD RYMARSKI, Cieszyń, ul. Armii Czerwonej 54, tel. 17-81,
- stolarkę budowlaną i inne — ZAKŁAD STOLARSKI, Cieszyń, ul. Frysztacka 30, tel. 291,
- usługi krawieckie, bieliźniarskie — szycie pościeli, piżam, zasłon itp. — ZAKŁAD KRAWIECKO-BIELIŻNIARSKI, Cieszyń, ul. gen. Świerczewskiego 29.

Zlecenia przyjmują kierownicy punktów usługowych i Dział Usług w siedzibie Zarządu Spółdzielni. Prosimy korzystać z naszych usług!

94kr

O GŁASZAMY

że w drodze przetargu nieograniczonego zleca się

WYKONANIE ROBÓT ELEWACYJNYCH NA BUDYNKACH MIESZKALNYCH OSIEDLA W CISOWNICY

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

INFORMACJI UDZIELA ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY PRZY RKS GOLESZÓW

który posiada dokumentację i kosztorysy ofertowe. Oferty w zaklejonych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Kamisyjne otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzega się prawa wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

93kr

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„JEDNOŚĆ”

w CIESZYŃ, ul. Śrutarska 28

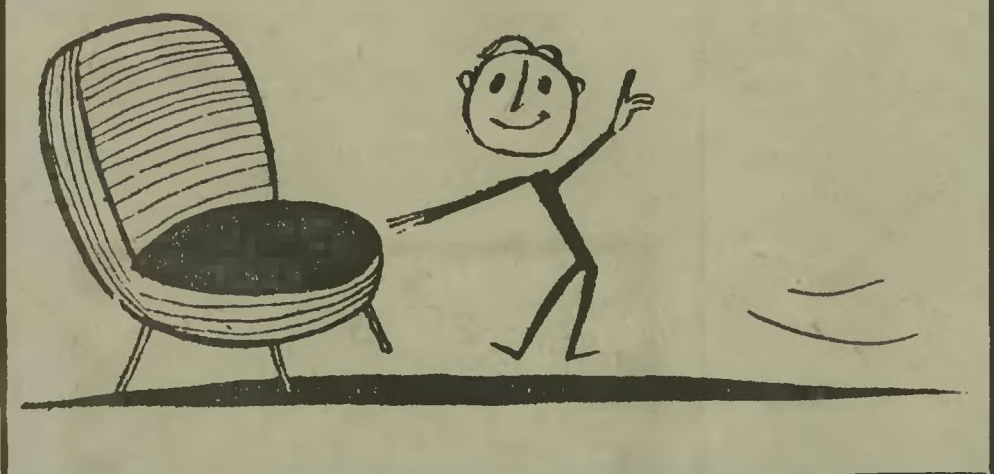
PRZYJMIE KAŻDĄ ILOŚĆ UCZNIÓW

do nauki zawodów:

- STOLARSKIEGO
- INTROLIGATORSKIEGO
- ŚLUSARSKIEGO

Blizszych informacji o warunkach płacy i nauki udziela dział kadr Spółdzielni.

95kr



GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-098 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Liebknechta 22, 40-083 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jolanta LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. TELEFONY: 13-32 oraz 18-03. TELEKS: 033-396. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-081 Katowice, konto PKO

IO nr 3-6-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatów RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatów, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAWIOMIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa, konto PKO nr: 1-6-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICY jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następujący. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35229. Nr zam. 2786/76. N-13

OGŁOSZENIA DROBNE

MOTOCYKL Jawę 350 — sprzedam. Jan Chmiel, Golezów 404 (kolo Cementowni).

g-1330

SPRZEDAM samochód marki „Warszawa M-20” wraz z przyczepą — silnik po kapitalnym remoncie — samochód w dobrym stanie. Rudolf Szwilert, zam. Gumna nr 17.

g-1327

MIESZKANIE spółdzielcze dwu pokojowe (I piętro) w Cieszyń, nie zamienię na równorzędne lub większe w Bielsku. Władność: Rudolf Zemanek, Bielsko-Biała, ul. Beskidzka 6.

g-1329

ZAMIEŃM mieszkanie M-3 w Ustroniu na takie samo lub większe w Cieszyń. Oferty prosimy kierować do Redakcji pod hasło „Zamiana”.

001328

WYPODŁYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze, Rolińska, Bielsko Magd 14, boczna Krasiełskiego.

g-4304

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

Przeżywałem raz taki ogromnie destrukcyjny okres podczas wojny światowej, kiedy siedziałem w rowie strzeleckim, a deszcz śnił i ciekł przez mundur; niebo było niskie, wrony szalały i krakały, śmierć chodziła sobie pomiędzy kolegami, a człowiek czekał i czekał, skoro się to skończy w jakikolwiek sposób. A potem, kiedy znów przeżywało się w koszarach, w oczekiwaniu pójścia na front. Było to w Ołomuńcu na Morawach w towarzystwie niesympatycznych Czechów i głupawych Niemców. A Żyd był panem mojego losu. Taki wstrętny Żyd, budzący odręzy fizyczną — komendant garnizonu. Wtedy człowiek przemieniał się w jedno plugawie przekleństwo i wolałby pójść za paranki i w łeb sobie palnąć. Czekając się tego końca wojny jak — brak mi tutaj porównania... I zdawało się, że się nie doczeka.

No i doczekało się... Chryste Boże, ale to było święto... I dziwna rzecz, że pierwszym odruchem było pragnienie, by tamtego Żyda zastrzelić. Uciekły bestia zawczasu, kiedy poczuł co się święci. Do tego stopnia człowiek stał się złym, że żałował, iż nie może Żyda — komendanta zastrzelić. A dzisiaj, kiedy byłem raz na polowaniu, nie ze strzelbą wprawdzie, ale tylko tak dla przyjrzenia się tym jatkom, to człowiek doznawał jakiegoś krwotoku uczuć na widok zająca, który strzelał tylną nogą przestrzelił, a zając płakał, dosłownie płakał jak małe dziecko. Czekając się tego końca wojny jak — brak mi tutaj porównania... I zdawało się, że się nie doczeka.

Długo sobie nie mogłem uświadomić, dlaczego rozklinałem się nad konającego zająca, a gotówem trzasnąć człowieka po głowie tą pałką, którą on zająca dobijał. Zdrze mi się dzisiaj, że mam taki, bo nie mogę znieść widoku krzywdy słabszego, bez wzdręgnięcia zaś zdolnym zniszczyć tego, co krzywdzi. Jest to jakieś cudaczne uczucie. Nie wiem nawet czy to miękkość uczucia, czy jakieś kłótnie.

Lecz nie o tym chciałem pisać. Chodziło mi o przekonanie rozbitości Żofki, że jak tamta parzywa wojna minęła, tak wszystko minie. I ta udręka, która teraz Pani przeżywa. Wszystko musi minąć. Jak tak długo będę powtarzał tamto moje zdanie, żeby się Dziewczkę wzięło w garść, że albo Dziewczkę istotnie weźmie się w garść, albo w końcu się znudzi tym wszystkim i powie sobie, że aby się uwolnić od tego moralizowania, to naprawdę weźmie się w garść. Wtedy w poszarzał niebieskie oczy Żofczynie zaświeci słońce i oczy te jeszcze bardziej będą niebieskie.

Panno Żofko, kiedy Pani zdaje ten egzamin? Proszę mi napisać.

I jeszcze jedno. Zdała mi się, że się już pytałem, czy Pani jest religijna. Nie chodzi o to religijność formalną, lecz tak szczerze w sercu. Żal mi, że jeszcze nie znam swojej Żofki tak dobrze, jakbym pragnął. Wiedziałbym wtedy, jak do Pani przystąpić. Czy przekonywać Pani o słońcu, że ono na Żofkę czeka czy przekonywać o istnieniu Boga, do którego można się modlić w chwila takiej rozterki, czy też mówić małemu Dziewczce bajki, czy uczyć tamtego pierona twardego.

Ala to nie. Lepiej nawet, że nasze poznanie się dzieje się w takim powolnym tempie. Zdarza się bowiem, że kiedy się ludzi poznają, przekonywują się do siebie wzajemnie. Pani się przekona o mnie, że Morcinka to taki sobie po prostu zjadacz chleba, ja zaś się przekonam, że Dziewczka białortocka to tak naprawdę stworzenie, na które nie ma innej rady, jak je tamtym utopcom w Wiśle ofiarować. Chyba że mnie naprawdę ujmie za kark mocno, splecie ramiona, przyciągnie się u mnie jak małe dziecko, to wtedy nie dam swojej Żofki nikomu. Ani utopcom! Tęsknię troski im rzucić, co dzisiaj Dziewczkę modrośka gnębia. Niech się nimi żarzące utopce strusia i niech potem rzewnie narzekają pod brzegiem, wygadując na Morcinkę szpetnymi słowy.

Wiesz Żofko, musisz swojego opiekuna słuchać, nie ma rady.

Egzamin skończyć, niech go licha weźmie. Zdasz go, bo go musisz zdać. A potem przejdź do radia. Śmieszna to rzecz, to włączyć przede mną wypominane radio. Ale naprawdę radzę Ci Dziewczko złota, radio sprawi Ci niejedną chwilę radości. Pieniądzy nie starczy? Pożycz. Od kolegi można pożyczyć.

Potem mi napiszesz, jakie książki są Ci mile. Czy filozofia, czy powieści, czy przygody czy co? Zaraz, już wiem. Pośle Ci Londona. Może on niedoceniany, lecz proszę mi wierzyć, że ten surowy, szorstki London ma w sobie coś z tej wody górskiej, chłodnej i rwącej, czystej i dzwoniącej, w która zanurza się człowiek rankiem. Wychodzi z niej potem inny, jakby odrodzony. Kiedy się czyta jego mocne rzeczy, ten ogromny kult życia, to człowiek osiąga jego filozofia pierwotną, lecz zdrową, i staje się innym. To najlepsze antidotum na troski szara. Pośle Ci więc, Zosińko Londona, ale nie wczynie, aż mi napiszesz, że dobrze uczyniło, jeżeli tak uczynię.

Małej-dzkiej Żofce dłońce caluje, czy caluje (to niebieskie), usta caluje tak mocno i szczerze, książeczki drobne, żalaczam. Książeczka dla dzieci, ale okładka ładna. Włec z powodu okładki przesyłam. Potem przesyłam zdjęcie Słazaczek. Między nimi i moja siostra, starsza naturalnie ode mnie, ta siedząca, z tymi bufiastymi rekawami u tzw. kabotka. Potem przesyłam swojego Murczka, wylegującego się niefrasobliwie na łóżku. Co go tam cały świat obchodzi. Śni w tej chwili łajdu o myszach i wróblach, i dobrze mu. Potem swoją Matkę przesyłam. A potem jeszcze jedną rzecz. Mam drzeworyt francuski, który ogromnie lubię; Vi- bert nazywa się jego autor. Zrobiłem zdjęcie i przesyłam go. Może się i Żofce będzie podobał.

Szczerze więc, kochane Dziewczko pozdrawiam. A proszę do mnie pisać każdej chwili. Wszak wielkie świąto u mnie, kiedy przyjdzie list od Żofki.

Uczniom Pani pisze osobno. Pisze, że niestety w tej chwili nie mogę służyć statystyką szkolnictwa śląskiego.

A teraz wstaje od biurka, Żofka wstaje także, patrzy w Jej oczy niebieskie, białe w dłoń Jej ramiona, przyciąga do siebie i caluje długo w usta. Na do-branoc.

Gustaw

SWOJ ŚLĄSK przesyłam Ci w odpowiedzi pierwszą na Twój list dzisiaj. Pierwotnie zamie-rzałem napisać tylko kartkę (którą również za-laczam), lecz potem się namyśliłem i do naszy-lam. Dlatego chciałem zwrócić z odpisywaniem, bo jestem w kłopotach. Przyczyną jest katowickie-mu napisać słuchowisko. Przyczyną to było łatwe, lecz teraz ani rusz, niczego nie mogę wydobyć z głowy. Ponieważ zaś do szkoły muszę za każdą cenę coś na-pisać, więc myślałem tak: — Pośle Żofce książkę, a list napiszę trochę później, we czwartek. List więc istotnie napiszę we czwartek. Dziś będzie to tylko ja-koby wstęp do niego.

Umyślnie wybrałem dzisiaj dla Pani swój Ślask. Mówią ludzie, że napisany dobrze i szczerze. Być mo-że. Staralem się go przedstawić w świetle słonecznym. Gdy zaś Pani — nie! gdy zaś Żofka da się skusić i przyjdzie w wakacje do nas, przekona się o ile scygnąłem w tym wszystkim.

(CIAG DALSZY NASTAPI)

JAK SKUTECZNIE

odbić piłeczkę?

ZNACIE ANEGDOTĘ o wy-mijającej odpowiedzi Znaciel Wobec tego... przeczytajcie, jako że zna-my ich wiele, a na domiar-bardzo trywialnych.

Do naszego zbioru tematy-cznych opowiadań doszła o-stаточно jeszcze jedna, autor-stwa dyrektora Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Cieszyńcu. Czytelnicy pamięta-ją zapewne naszą obszerniejszą krytyczną informację pt: „Dla Dzieci — pochwała, dla Poczty — nagana!” zamieszczo-ną w numerze 18 GŁOSU. Li-czyliśmy po cichutku, że tak szacowna instytucja, jaką jest Poczta Polska, a która w Cie-szyńcu reprezentuje dyrektor Urzędu p. Karolmierz Rugow-ski, ustosunkuje się w sposób właściwy do bardzo ważkich zarzutów.

Tymczasem... Dyrektor cieszyńskiego Urzę-du Poczty i Telekomunikacji cy-negoż uznal za stosowne pi-sać o wszystkim i niczym, o „walce z wiatrakami”, ubole-wać nad faktem, że autor na-tak ukrywa się pod inicjałami „TK”, oferować w imie-ni ministra łączności niegaga-telną nagrodę jednego miliona złotych „za sposób usprawnie-nia służby doręczeń, zapew-niając złote zgłoski w kronice Poczty Polskiej itp.

Natomiast „w wyjaśnieniu” Pana Dyrektora nie doświadczy-limy się, kto ponosił zasłużo-ną karę za nieopórniactwo skrzykli na listy przy ul. św.

Jerzego, na jakiej zasadzie cieszyński Urząd Poczty i Telekomunikacyjny zbagatelizował poważnie zaszczerzoną ta-jemnicę korespondencji, wresz-cie — w jaki sposób usatysfak-cjonowany został nasz Czytel-nik, któremu nie doręczono z góry opłaconej przesyłki.

Autor „wyjaśnienia” nie o-mieszczał natomiast mocno pod-kreślić, że „notatka wywoła-ła wiele mieszanych uczuć rozgoryczenia”, jako że „woli-przysła większość załogi” to pracownicy sumienni, uczciwi i obowiązkowi!

Nie przeczytamy. Nie pisaliśmy też, że to wszyscy pracowni-cy cieszyńskiej Poczty są winni faktów, które zmusiły (ukrywającego się pod inicja-łami „TK”) autora notatki do chwytnia za pióro. Zarówno autor, jak decydująca się na opublikowanie inkryminowanej notatki Redakcja GŁOSU, tu-dzież wszystkie polskie publi-katory są przekonani, że krytyka niedociągając wytykanie naszych wad — do których w pierwszym rzędzie zaliczyć na-leży pokutująca jeszcze tu i ówdzie niechęć do dobrej ro-boty — są słuszną metodą ple-nienia wszelkiego autoramentu chwastów usiłujących zagłu-szać nasze życie oraz tok pra-widłowej i rzetelnej pracy.

GŁOS jest przekonany, że nie będzie musiał w dalszym ciągu gromadzić anegdot z cyklu „wymijających odpowie-dzi”.

(TK)

JAKI PAN - TAKI KRAM

Rozpoczął się czasowo-wy-rystyczny szczyt. Świadczą o tym tłumy na ulicach. Ustronia i Wisły, „obleplone” ludźmi nadwiślańskie plaże, przepel-nione restauracje i kawiarnie.

Praca placówek gastronomicznych jest w takim okresie szczególnie uciążliwa. Od sprawności i kultury ich dzia-łania w poważnym stopniu za-leży, czy goście wyjeżdżają zadowoleni.

Wydało się, że bardzo dobrze w tym roku przygotowała się do sezonu wileńska kawiarnia „Centrum”. W jadłospisie tej placówki — co jest zaprze-czeniem kawiarnianej reguły — pojawiły się liczne i różnorod-ne zestawy śniadaniowe: w tym tak atrakcyjne jak wo-gor, sandacz z rusztu, ostrąg czy polędwica po angielsku i saute.

Śniadania podaje się na ślicznieobitych serwetkach, co powinno być dowodem pow-szechnym a jest, niestety no-wością. Goście mogą również wybierać w deserach, których asortyment od pierwszych dni

lipca zwiększył się o bardzo wykwintne lody super, brzo-skwiny greckie z bitą śmietaną, galaretki malinowe i wi-nogronowe.

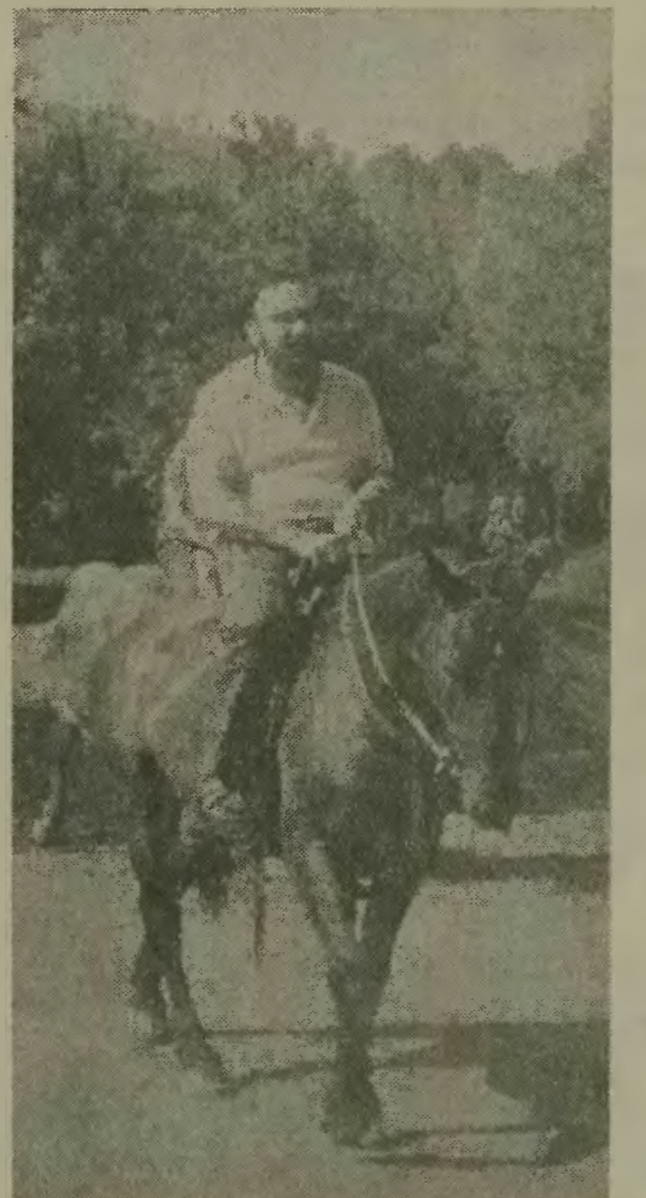
Kierownik kawiarni — Piotr Barabasz zapowiada, że w naj-blizszym czasie w tego lokalu pojawił się także czekoladowy filp.

Pomyślano również o roz-rywce. Damski dostępny wy-licznie za kartą konsumpcyjną cieszą się powodzeniem wśród młodzieży i starszych. Orkiestra przygotowała bo-wiem program zadowalający różne pokolenia.

Znaczenie podniosła się spraw-ność i kultura obsługi. Tu, nie czeka się w nieskończoność na pojawienie się kelnera.

Wszystkie te innowacje nie pozostały bez wpływu na obroty handlowe placówki. W pierwszych siedmiu dniach lipca „Centrum” wypracowało 226 tys. złotych tj. o 61 tys. więcej niż w analogicznym o-wieczu roku ubiegłego. Fakt ten dowodzi, że przedsiębiorczość popłaca.

(J)



KONNE PRZEJAZDŹKI

Gospodarze Wisły dbają o swolch wczasowiczów stara-jąc się dogodzić ich bardzo nierzadym wybrednym i zróżni-cowanym gustom.

W obecnym sezonie tury-stycznym do licznych atrak-cji dołączono przejażdżki

konne. W ciągu lipca z tej nietypowej rozrywki skorzy-ja około 4 tysiące wczaso-wiczów. W godzinach popo-ludniowych z przejażdżki w siodło korzystają turyści i goście przejezdni.

(J)

• Fot.: Gaja



Dąbki nad Bałtykiem — opodal Darłowa — są atrakcyjnym miejscem wypoczynku pracow-ników CELMY oraz ich dzieci. • Fot.: Tadeusz Kapoczek.

NA KOLONIACH FAJNO JEST

JUŻ OD KOŃCA CZERW-JA przebywają w na-szym mieście liczni go-ście, którzy przyjechali tu wypocząć po długim i wy-czerpującym okresie pracy lub nauki. Oczywiście naj-więcej jest młodzieży, zgru-powanej na koloniach i obo-zach wędrownych.

W Pustwiskach np. prze-bywają dzieci pracowników górnictwa Przedsiębiorstwa Budowy Chłodni Kominow-yh, w obiekcie Zespołu Techników Rolniczych — dzieci pracowników Woje-wódzkiego Związku Państw-owych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie, w internacie Zespołu Szkół Zawodowych CRS — dzieci zatrudnionych w Wojewódzkim Związku Spółdzielni „Samopomoc” Chłopska” w Rzeszowie oraz grupa młodzieży francuskiej, w Szkole Podstawowej nr 5 — dzieci górników bytom-skiej kopalni im. „Powstań-ców Śląskich”. Bazą noclego-

wą dla uczestników obozów wędrownych jest Szkoła Pod-stawowa nr 10.

Kolonia dzieci bytomskich kieruje Lech Biełus, który twierdzi, że najlepszym do-wodem dobrego samopoczucia i „zadowolenia się” tego podopiecznych w Cieszy-nie jest fakt, iż wielu uczest-ników pierwszego turnusu chciałoby przedłużyć swe wakacje w naszym mieście. Uczestnicy kolonii bardzo in-teresują się historią cieszyń-skiej ziemi, podziwiają jej piękno na licznych wyciecz-kach po najbliższych okolicy oraz autokarowych — pięć-ką bezkiszka. Sprawdzianem zdobytej wiedzy o regionie był quiz pt. „Co wiesz o Cie-szyńszczyźnie”, oczywiście, z nagro-dami dla najlżejszych.

Humory dopisują, bo dopi-suje pogoda. Codziennie więc grupy kolonijne: Karolinek, Bytomianek, Słazaczek, Bar-bórek, Karlików i Sokołów wyruszają na cieszyński ba-

sen, by do woli zażywać roz-kozy kąpień wodnych i sło-necznych. Ale nie jest to tyl-ko beztroska zabawa. Instruk-tor wychowania fizycznego — Eugeniusz Kobier — uczy dzieci pływania.

Pani Eugenia spełnia jesz-cze inną, nie mniej ważną rolę. Uczy młodzież śpiewa-nia.

Sporo czasu przeznaczają się na zawody i turnieje sporto-we, w których, rzecz jasna, wyróżniają się chłopcy.

Wszystkim bardzo się u nas podoba; przytyli, opaili się, nie doliczają im żadne dolegliwości. Niemala w tym zaskakującej kuchni Re-naty Aleksy, która wspólnie z intendentką, swoją zastę-pczynią i sześcioma uczennica-mi szkół gastronomicznych z Bytomia dokłada wszelkich starań, by wzbogacić jadło-pisy o smakowite desery z owoców i jarzyn.

(J)

PRZYLECIELI SOKOŁOWIE... Z KANADY

ZESPÓŁ POWSTAŁ przed przeszło 60 laty, przy Polskim Towarzystwie Gimnastycz-nym „Sokół” w Winnipeg w Kanadzie. Obecnie składa się on z chóru mieszanego oraz grupy tanecznej.

Członkowie chóru repre-zentują różne warstwy spo-leczne, od pracowników fizy-cznych do profesorów uni-wersytetu.

Zespół ma na koncie szereg sukcesów artystycznych i cie-szy się popularnością w całej prowincji Manitoba. W festi-walach muzycznych różnych grup etnicznych, organizowa-nych corocznie w Winnipeg, zajmuje zawsze czołowe lo-katy, a w roku 1963 uzyskał pierwsze miejsce. W 1967 roku reprezentował prowincję Manitoba na uroczystościach 100-lecia Brytyjskiej Kolum-bii. Często wyjeżdża z wystę-pami do odległych miast ka-nadyjskich, popularyzując

sztukę i folklor polski. Sze-reg razy występował w orkie-strze symfonicznej miasta Win-nipeg oraz w programach ra-dioowych i telewizyjnych.

W Polsce jest po raz pierw-szy.

Prezesem zespołu jest po-chodzący z Wisły Jerzy Bi-bik. W Kanadzie ukończył studia średnie i wyższe. W Winnipeg pracuje jako pro-fesor gimnazjalny. Jego spe-cjalnością naukowa to stoso-wanie komputerów w nau-czaniu.

Od czterech lat dyrygentem jest John Standing, pro-fesor gimnazjalny uczący muzyki i języka francuskie-go, zaś funkcję choreografa od 20 lat pełni Władysław Kulas — ceniona konsultan-tka wielu zespołów tanecz-nych. W roku 1975 wraz z siedmioma członkami „Soko-la” brała udział w kursie folklorystycznym w Lubli-nie. Rezultatem tego jest za-

łożona przy zespole szkoła rytmiki i tańca dla dzieci. Pianista zespołu jest Ma-ry Steeds. Gdy zachodzi potrzeba, opracowuje akom-pañament do programu ta-necznego, czy chórowego. Mi-mo niepolskiego pochodzenia, wiele serca — podobnie jak dyrygent, którego zastępuje — oddaje polskiej sztuce.

Ulubieńcem „Sokołów” jest pochodzący z Zaolzia, były uczeń polskiego gimnazjum w Orłowej dr med. Władysław Nakielnik, referent pra-sowy zespołu, członek chóru, tancerz, skrzypek, a także ofiarny mecenasz.

Witaliśmy naszych rodaków z Kanady jak najserdeczniej. Ich koncerty w dniach 11 i 12 lipca w Wiśle i Cieszyńcu były dowodem żywych wię-zów, jakie łączy Polaków po całym świecie. Polaków z macierzystym krajem.

(E.G.)

TV OSTRAWA

ŚRODA, 14 LIPCA
17.15 Młodymi oczyma. 18.40 Dobranocka. 21.30 Opowieść o Behringu i jego towarzyszach — film prod. radzieckiej.

Program II: 19.30 Muzyczne studio „M”. 20.00 Kobiet w bieli — II część serialu prod. francuskiej.

CZWARTEK, 15 LIPCA
18.45 Dobranocka. 20.05 Tele-wizyjny klub młodych.

Program II: 20.00 Wieczór mu-zyczny.

PIĄTEK, 16 LIPCA
18.00 Kino krótkich filmów. 18.45 Dobranocka. 19.55 Pro-gram rozrywkowy. 20.55 Prze-mytnicy — II część serialu TV prod. duńskiej. 22.50 Mauprat — I część serialu telewizyjnego.

Program II: 22.25 Kabina nr 11 — film z serialu Niebieski Ekspres.

SOBOTA, 17 LIPCA
9.30 Za szkolną bramą — o-statnia część serialu prod. pol-skiej. 10.55 Przemytnicy — II część filmu prod. duńskiej. 13.45 Robinson Crusoe — film prod. radzieckiej. 18.40 Dobra-nocka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 20.00 Montreal 1976 — transmisja z olimpiady. 22.40 Motyw zbrodni — film prod. czeskiej.

Program II: 20.00 Walka o Rzym — I część filmu histo-rycznego prod. rumuńsko-wio-skiej.

NIEDZIELA, 18 LIPCA
9.00 Bajki i baśnie. 10.10 Stuel-ner — rozbojnik z gór — VI część serialu prod. NRD. 13.30 Mistrzostwa CSRS — moto-cross. 16.55 Dzielny wojsk Szwajcy — I część serialu tele-wizyjnego. 18.40 Dobranocka. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 20.00 Młynarka z Granady — inaczej telewizyjna. 21.30 Montreal 1976 — transmisja z olimpiady.

Program II: 20.05 Walka o Rzym — II część serialu prod. rumuńsko-wioskiej.

OKOLICZNOŚCIOWA

wirówka sportowa

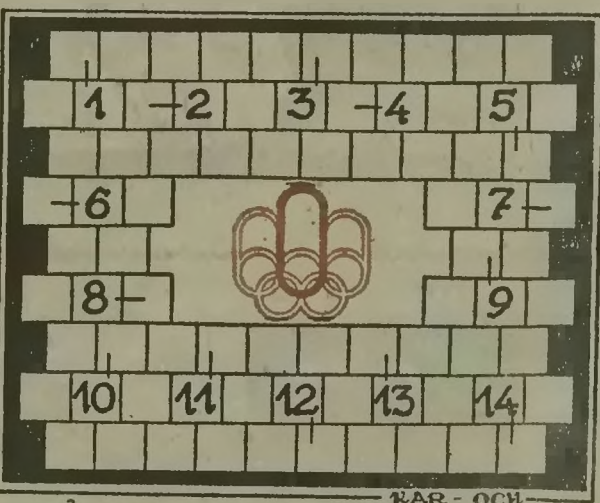
Na podstawie podanych zna-czeń odgadnąć nazwiska pol-skich sportowców lub nazwy związane ze sportem i wpisać do diagramu. Początek wpły-wania wyrazów w polach ozna-czonych kreskami. Kierunek — zegarowy.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. Jeden z dwóch braci hokei-sistów, reprezentant Polski i GKS Katowice. 2. gimnastyk z Radlina. 3. specjalista jazdy na łyżwach. 4. żużlowiec ROW-u Rybnik z okresu świetności klubu. 5. czo-łowy szablista, olimpijczyk na Montreal. 6. następca Piętrzy-kowskiego w wadzie półcięż-kiej, brąz w Meksyku. 7. za-paśnik wagi lekkiej (st. klas.). 8. olimpijczyk na Montreal. 9. na-

sza nadzieja w gimnastyce. 9. w karcie szedziego bokserkie-go. 10. as kierowcy. 11. nasz najlepszy obecnie bokser wa-gi półciężkiej, olimpijczyk na Montreal. 12. rywal Szurkow-skiego, olimpijczyk na Mont-real. 13. czołowy strzelec z KHK, olimpijczyk na Mon-treal. 14. rozdział boisko do siatkówki na dwie części.

Rozwiązania należy nadsyłać wyłącznie na kartkach poczo-wych do dnia 20 lipca br. (de-cyduje data stempla pocztowe-go) pod adresem: Redakcja „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”, Mennicza 10, 43-400 Cieszyń.

Pomiedzy Czytelników, któ-rych w wyznaczonym terminie nadesła prawidłowe rozwiąza-nia, rozlosujemy nagrody książ-ki olimpijczyka na Montreal. 8. na-



KAR - OCH



Inżynierom za mosty,
za szosy, za tunele,
za noc z cyrklem, bez snu —

a ręką za cierpliwość,
za wytrwałość, za upór,
splewającą w młot, w sierp i w plug.

A górnikom za węgiel,
za eksport, za potęgę,
za stal, żelazo, cynk —

a murarzom wesołym
za dachy, za nowe szkoły,
za kielnie, wapno i tynk —

piekarzom za bochenki,
poetom za piosenki,
że jasne jak ogień z drzew;

że śpiewa odbudowa,
że Polska to dwa słowa:
praca i śpiew.

Konstanty Ildefons GAŁCZYŃSKI

ZMIANY W PODZIALE TERYTORIALNYM

MINISTERSTWO Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wydało rozporządzenie w sprawie niektórych zmian w podziale administracyjnym województwa bielskiego.

Na podstawie tego rozporządzenia połączone zostały gminy Gilowice i Ślemień (siedziba organów władzy są Gilowice), zlikwidowano gminę Łęka, a wchodzące w jej skład sołectwa zostały przyłączone do gmin Gilowice — Ślemień i Wieprz. Nazwa gminy Brody zmieniona natomiast została na Kalwarię Zebrzydowska, przy czym siedzibą władzy i administracji będzie ta dru-

ga miejscowość. Podobnie gmina Buczkowice nosi odąd nazwę Szczyrk.

Niezależnie od tego, przyłączono 154 ha do miasta Sucha Beskidzka, która to powierzchnia należała dotąd do Makowa Podhalanskiego. Miasto Żywiec zwiększyło natomiast swój stan posiadania o niektóre sołectwa z gmin Łęka, Czernichów i Łodygowice. (n)

TYGODNIK • NAKŁAD: 21.683 EGZ.

CENA 1 ZŁ

GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 29 (1051) • 20 — 26 LIPCA 1976 R.

ROK XXII



PRZEWODNICZĄCY BADY PAŃSTWA HENRYK JABŁOŃSKI W WOJEWÓDZTWIE BIELSKIM

ROZPOCZĘTO OBCHODY XXXII ROCZNICY MANIFESTU PKWN

Dodatkowa produkcja wartości ponad 1 mln złotych dla poparcia polityki społeczno-gospodarczej partii

W województwie bielskim przebywał w miniony piątek, dnia 16 bm. przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk JABŁOŃSKI. W godzinach przedpołudniowych dosłowny gość odwiedził Zakłady Chemiczne „Oświęcim”. U bramy zakładów przewodniczącego Rady Państwa, I sekretarza KW PZPR Józefa BUZIŃSKIEGO, wojewodę bielskiego Józefa ŁABUDKA I towarzyszące im osoby przywitał robotnik „Oświęcimia”, pracownik Karbidowni Stanisław Domerażki.

— Serdecznie witamy w imieniu klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy województwa bielskiego, w imieniu społeczeństwa miasta Oświęcimia i dwunastotysięcznej załogi Zakładów Chemicznych „Oświęcim” — powiedział S. Domerażki.

Wizytę rozpoczęło od zwiedzania zakładowej Izby Tradycji i Perspektyw.

Ponad trzydziestoletnia historia zakładów jest ściśle związana z dynamicznym rozwojem kraju. Dziś „Oświęcim” należy do potentatów polskiej chemii i produkuje

cych zakładów w kraju. Za wyniki roku ubiegłego uzyskał on szandar przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Przewodniczący Rady Państwa zapoznał się szczegółowo z warunkami pracy załogi oświęcimskiego giganta, interesując się również prowadzonymi inwestycjami. W towarzystwie gospodarzy województwa i zakładu zwiedził stanowiska tzw. „gorące” Karbidowni, odbył bezpośrednie rozmowy z robotnikami wydziału, w którym produkuje się kauczuk syntetyczny — wizytówkę „Oświęcimia”. Henryk Jabłoński przebywał również w nowoczesnym wydziale, w którym produkuje się oktanol i butanol.

Po spotkaniu z załogą Zakładów Chemicznych Henryk Jabłoński zwiedził miasto, zapoznając się z warunkami mieszkaniowymi robotników i ich rodzin. Udał się w tym celu na osiedle, w którym mieszkają chemicy.

O godz. 15.00 w hali sportowej w Oświęcimiu rozpoczęło się spotkanie z Henrykiem Jabłońskim z okazji Święta Odrodzenia. Wzięli w nim udział członkowie Sekretariatu KW PZPR z I sekretarzem Komitetu Województwa partii Józefem Buzińskim, przedstawiciele wojewódzkich władz państwowych, władze partyjne i administracyjne miasta, oraz ok.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Rzeczywiście na wagę złota

W dniu 8 lipca wojewódzka instancja partyjna dokonała wszechstronnej oceny sytuacji w rolnictwie Podbeskidzia i aktualnego stanu przygotowań do tegorocznej kampanii zniwno-omłotowej.

Niekorzystne warunki atmosferyczne poważnie utrudniły wegetację i rozwój roślin, szczególnie ujemnie wpłynęły na ilość i jakość traw.

Obecnie trwają już tzw. małe żniwa. Skoszone około 50 proc. jęczmienia ozimego, rozpoczęto zbiór rzepaku. Jednocześnie dokonuje się podorywek i siewu poplonów. Zaopatrzenie w nasiona poplonowe jest dobre, podobnie jak w nawozy pod nową kampanię siewną.

W bieżącym roku w województwie zbożami obsiano areal 67.612 ha, tj. o 1.254 ha więcej niż w roku ubiegłym. Pod pszenicą znajduje się 21.688 ha, pod jęczmieniem 17.788 ha, pod żytem 8.630 ha, pod osmem 19.546 ha. Rzepek zajmuje 472, a bobik 1.050 hektarów.

Ogólnie stan zbóż ocenia się jako dobry. Prace żniwne rozpoczną się pełną parą w trzeciej dekadzie lipca. Tyl-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W WYNIKU REORGANIZACJI HANDLU WIEJSKIEGO

Zakład Gospodarczy WZGS stawia na porządkowanie i specjalizację placówek

JAK JUŻ SWEGO CZASU informowaliśmy, reorganizacja handlu, która weszła w życie z dniem 1 lipca, przyniosła również zmiany w zaopatrzeniu mieszkańców wsi, na terenie których monopolistą zarówno w dziedzinie sprzedaży detalicznej, jak i gastronomii stały się gminne spółdzielnie. Bielski WZGS „Samopomoc Chłopska” jest obecnie największym organizmem gospodarczym w dziedzinie handlu, co znajduje odzwierciedlenie zarówno w posiadanych potencjałach produkcyjno-usługowym, jak i w sferze obrotów i zatrudnienia.

Oprócz obsługi wsi, jak wiadomo, „Samopomoc Chłopska” zajmuje się od bieżącego miesiąca począwszy również zaopatrywaniem, na zasadach wyłączności, miesz-

kańców miast w materiały budowlane i opał, w jej gestii pozostają również miejskie sklepy z artykułami do produkcji rolnej.

Zakład Gospodarczy nr 2

WZGS w Cieszynie (dawniej PZGS) pozostaje nadal liczącą się jednostką handlową. Stan zatrudnienia przekracza 200 osób, a podstawowa działalność, którą jest hurt, przedstawia wartość ok. 800 tys. złotych rocznie.

Skurczył się natomiast, po umocnieniu GS-ów i przejęciu części funkcji przez WZGS, zakres działania, Zakład nie prowadzi mianowicie działalności samorządowej, skupu i kontraktacji, produkcji i usług ani działalności gastronomicznej.

Oprócz sprzedaży hurtowej (i to zarówno artykułów

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Polsko-czechosłowackie ograniczenia wywozowe w ruchu granicznym

MIESZKAŃCÓW naszego regionu żywo interesują zawsze przepisy celne i dokonywane w nich zmiany. Pełna znajomość aktualnie obowiązujących ograniczeń pozwala uniknąć szeregu kłopotów, na jakie mogliby być narażeni ci wszyscy, którzy przekraczają cieszyńskie mosty graniczne zarówno w ruchu paszportowym jak przepustkowym.

O bardziej szczegółowe informacje na ten temat zwróciliśmy się do dyrektora Urzędu Celnego w Cieszynie Mieczysława Pietraszka.

— Zanim polskie władze celne wprowadziły z dniem 14 bm. szereg ograniczeń wywozowych, znacznie wcześniej dokonała tego strona czechosłowacka. Czy pan dyrektor mógłby określić zakres ograniczeń wywozowych naszych sąsiadów zza Olzy?

— Czechosłowackie władze celne istotnie wprowadziły

ograniczenia wywozowe szereg towarów i to pod koniec czerwca br. Towary te można podzielić na dwie grupy:

1. towary, które będzie można wywieźć z Czechosłowacji po uprzednim uzyskaniu pisemnej zgody zwierzchnich władz celnych tego kraju.

2. artykuły objęte całkowitym zakazem wywozu z terytorium CSRS.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

UFFF, ALE KANIKUŁA!...



Upoty mamy „rasawę”! Tym razem jednak aura „przeziębła pałkę”, skąpiąc nam — tak bardzo rolnictwu potrzebnych — opadów. Temperatura wody w basenach, rzekach i innych kąpieliskach zbliżona jest do przystawianego „rosotu”. I jak tu się ochłodzić? Prognostycy nie przewidują ochłodzenia!... ● Fot.: Tadeusz Kapaczek.

GŁOS TYGODNIA

W polskim słowniku synonimów hasło „walczyć” zajmuje dwa razy więcej miejsca, niż na przykład terminy „żyć” i „pracować” razem wzięte. Znana to prawda, że język jest swoistym odzwierciedleniem zarówno historii, jak i świadomości narodowej. Dla

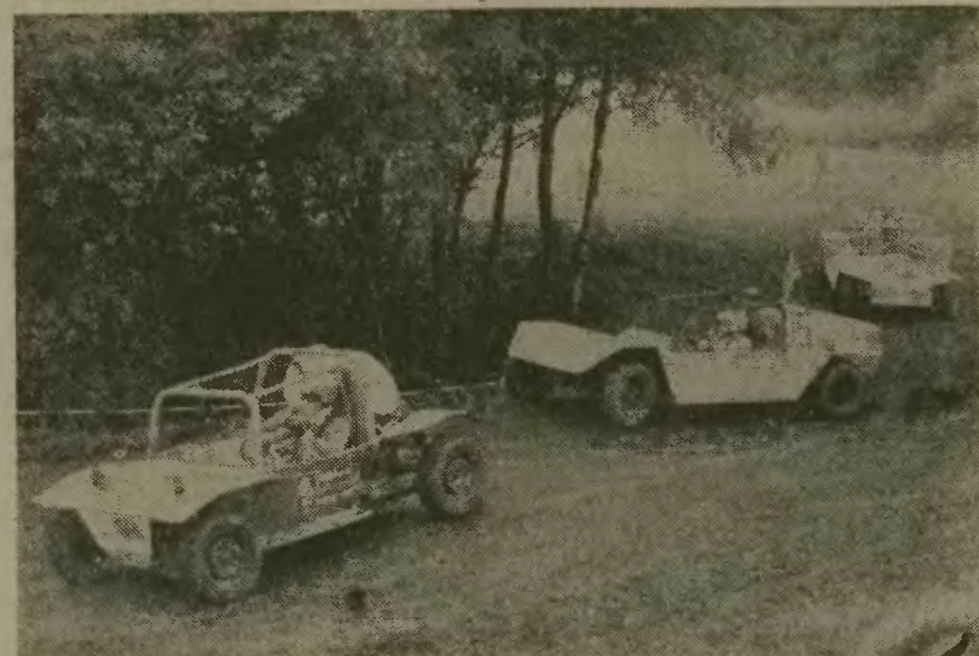
CNOTA BUDOWANIA

narodu, który żył w niewoli, zasadniczym celem stało się pokonanie wroga i uzyskanie wolności. Walka o niepodległość zajmowała życie, była przedmiotem fizycznej i intelektualnej aktywności, wypełniała myśli i wyznaczała rodzaje zadań. Stawała się w momentach zbrojnych powstań rzeczywistością, a po nich upragnionym celem.

Podnosiliśmy oręż wtedy, gdy inne ludy uczyły się wy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

TO SĄ SZATANY!...



W poprzednim numerze GŁOSU zamieściliśmy relację z przebiegu (i kolejności) wywalczanych miejsc w czasie ostatniego mota- i autocrossu na torze w Cieszynie-Boguszowicach. Dziś na str. 6 publikujemy — oraz polecamy uwadze Czytelników fotoreportaż z tej arcykawej imprezy. ● Fot.: Tadeusz Kopaczek.

OGRAŃCZENIA WYWOZOWE W RUCHU GRANICZNYM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W grupie pierwszej mieszczą się takie produkty, jak: importowane do CSRS wyroby tytoniowe, bielizna pościelowa, rękawiczki skórzane, wyroby gumowe, jak dla przykładu, turystyczne nakrycia, nadmuchiwane, nakrycia stołowe wyższej jakości, od wykonanych ze stali nierdzewnej począwszy, wszystkie gatunki szkła szlifowanego oraz materiały instalacyjne, elektrotechniczne i budowlane.

Całkowicie natomiast zakazem wywozu z CSRS objęto, mięso oraz ryby z ich przetworami, wszelkiego rodzaju tłuszcz, mleko i jego pochodne, cukier, ryż, owoce i przetwory, owoce roślin strączkowych — w grupie produktów spożywczych. Zakazem wywozu objęte są także artykuły przemysłowe: części garderoby wykonane ze skóry, odzież, tkaniny, obuwie, złoto, dentki, opony i wyroby z gumy oraz materiały podne, jak benzyna.

Polskie władze celne z dniem 14 bm. także wprowadziły szereg zmian w dotychczas obowiązujących przepisach celnych. Czy Pan dyrektor mógłby je streścić?

— Przed wszystkim zniesione zostało cło od niektórych towarów, dość często do kraju przywożonych przez polskich turystów. Tymi towarami są: kawa, herbata, czekolada — łącznie z pochodnymi tych artykułów, kawior, oliwa i pieprz.

Równocześnie wprowadzono zakaz wywozu z naszego kraju dość licznej grupy towarów. Całkowicie zakazem wywozu objęte są wszelkie produkty spożywcze. Ograniczenie to nie dotyczy jednak polskich turystów, udających się za granicę na urlop. Każdemu z nich będzie wolno zabrać niektóre produkty spożywcze, jednak w określonych ilościach na jedną osobę. Przyjęto zasadę, że dopuszcza się do wywozu takie ilości produktów spożywczych, które winny wystarczyć w ciągu 4 tygodni za granicę pobytu.

W tym miejscu apeluję serdecznie do tych wszystkich osób, które szłyby się do zagranicznych urlopów, wojaży, by przestrzegali ustanowionych na osobę norm wywozowych. Graniczne urzędy celne zostały zobowiązane do nieprzyjmowania w depozyt zakwestionowanych nadwyżek, co w konsekwencji musi przeforsować odprowadzenie nadwyżki. Zakwestionowane nadwyżki muszą być pozostawione w kraju — czy to oddzielenie do domu, do znajomych bądź odesłane pocztą i to zarówno na koszt jak za sprawą osób nie przestrzegających obowiązujących aktualnie przepisów.

Zakaz wywozu dotyczy również dość obszernej listy artykułów przemysłowych. „Embargo” obejmuje: naturalne skóry futrzane i wykonane z nich części odzieży, garderobę i galanterię wykonaną ze skór naturalnych, wszelkiego rodzaju obuwie, odzież i galanterię dla dzieci do lat 11, tkaniny, dzianiny bawełniane, bawełnopodobne i wyprodukowane z nich wy-

roby, bieliznę osobistą, wyroby jubilerskie i złotnicze ze złota, platyny, z kamieniami szlachetnymi, półszlachetnymi i perłami, maszyny do szycia, opony i dentki do pojazdów samochodowych oraz benzyny i oleje napędowe.

— Polska jest cenionym w świecie producentem rękodziełniczych wyrobów pamiętających, a zagraniczni turyści są wręcz oczarowani wytworami przemysłu ludowego. Czy te wyroby także podlegają zakazowi wywozu?

— Wprowadzone ostatnio zmiany w wywozowych przepisach celnych nie dotyczą wyrobów o charakterze pamiątkarskim bieżącego produkcyjnego, nabywanych głównie w sklepach „Cepeli”. Mogą to być także kilimy, nakafki, bieżniki, serwety i serwetki, dekoracyjne powłoczki, jednak pod warunkiem, że ilość wywożonych z kraju przedmiotów nie może przekazywać na przeznaczenie handlowe. Te grupy towarów można wywozić bez cła — o ile dany produkt zwolniony jest od opłat, przy czym wartość wywożonych z Polski upominków nie może przekraczać 1.000 zł na osobę.

Muszę jeszcze przypomnieć, że zakaz wywozu wymienionych przez mnie artykułów przemysłowych wprowadzony został na czas przejściowy i obowiązujący będzie do dnia 31 grudnia br.

— Skoro już jesteśmy przy celniczym temacie: ostatnio nastąpiło szereg zmian organizacyjnych w naszym aparacie. Czy Pan dyrektor zechciałby „uchylić rąka tajemnicy” w tym przedmiocie?

— Nie ma żadnych tajemnic. Po wprowadzeniu w roku ubiegłym nowej struktury administracyjnej podziału kraju, w Cieszyńsku utworzona została Dyrekcja Urzędowa, obejmująca swym zasięgiem województwa bielskie, katowickie i częstochowski. Tym samym tujszej dyrekcji podlegają graniczne przejścia graniczne w Chałupkach, Zebrzydowicach, w Cieszyńsku oraz przejście małego ruchu granicznego w Lesznej, Cieszyńskie, Kaczyńskie Górne i Dolne, Marklowicach, Górnych, Gólkowicach (w byłym powiecie wodzisławskim) oraz w Rakowie (w byłym powiecie raciborskim). Nadto administracyjnie kolejominiści celni przejęli granicę z niemieckimi granicznymi w Chałupkach (ruch towarowy) oraz w Zebrzydowicach, gdzie prowadzony jest ruch osobowy i towarowy.

— Czytelników zapewne zainteresuje możliwość wysyłki za granicę paczek towarowych. Gdzie w naszym województwie można takie przesyłki nadawać?

— Dla przykładu w Cieszyńsku, Bielsku-Białej, Oświęcimiu oraz w tych wszystkich miejscowościach, w których działają większe rejonowe urzędy pocztowo-telekomunikacyjne.

— Dziękuję Panu dyrektorowi za wyczerpujące informacje.

Rozmawiał:
Tadeusz KOPOCZEK

GORZEJ Z CZĘŚCIAMI ZAMIENNYMI

Sprzętu do zbioru zbóż - pod dostatkiem

SKLADNICA Maszyn Rolniczych Zakładu Gospodarczego nr 2 WZGS w Cieszyńsku-Mniszowie pracuje na zdwojonych obrotach, co jest efektem intensywnych przygotowań do prac żniwnych.

Zaopatrzenie w maszyny i niezbędny do przeprowadzenia zbioru sprzęt jest w bieżącym roku dobre. Składnica dysponuje szerokim asortymentem towarów, które w zasadzie zaspokajają istniejącą potrzebę.

Rozprowadzono już np. ponad 3.100 szt. kos (charakterystyczne, że zapotrzebowanie na ten rodzaj sprzętu nie

maleje, co jest niewątpliwie wynikiem rozdrobnienia naszego rolnictwa), znajdują również nabywców sierpów. Z kupów maszyn, zarówno konnych, jak i ciągnikowych dokonuje się mniej więcej na poziomie roku ubiegłego.

Znacznie poprawiło się zapotrzebowanie na drobny sprzęt, taki m. in., jak motyki, tzw. babki, czy ocelki, choć jest o

te ostatnie chodzi, zbyt wąski jest asortyment. Zgromadzone dostateczne zapasy sznurka do snopowiązałek, który należał kiedyś tradycyjnie do artykułów deficytowych.

Niestety znacznie gorsza jest sytuacja w zakresie części zamiennych do maszyn. Rolnicy skarżą się m. in. na brak rozruszników do ciągników i kombinów, prądnic, niektórych rodzajów ogumienia itp. Są również trudności z nabyciem kos do kosiarek konnych. (n)

RZECZYWIŚCIE NA WAGĘ ZŁOTA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ko na niewielkim obszarze górskim sprzęt prowadzony będzie ręcznie.

Aktualnie dysponujemy w województwie 3.232 ciągnikami, 2.946 przyczepami, 316 samochodami dostawczymi, 91 kombiarami, 314 snopowiązałkami, ciągnikowymi i 240 konnymi, 6.785 kosiarkami, 4.850 młocarniami, 81 prasami zbierającymi, 80 prasami do słomy.

Sprzęt techniczny jest w pełni sprawny i przy odpowiedniej organizacji pracy winien zabezpieczyć potrzeby kampanii.

Z dotychczasowego rozrachunku wynika, że najlepszą sytuacją sprężowemu panuje w SKR Komorowie i SKR Golezów, natomiast pokazują niedobór sprzętu widoczny jest w SKR Spytówce, a przede wszystkim w SKR w Zatorze.

Po raz pierwszy na terenie Podbeskidzia usługi żniw

ne prowadzone będą systemem brygadowym i kompleksowym. Każda brygada będzie posiadała własną obsługę techniczną. Spółdzielnie kolektoryzacyjne i państwowe gospodarstwa rolne, poza posiadaniem kadra traktorzystów, zatrudnią dodatkowych fachowców. akcji żniwnej.

Całokształtem prac żniwnych w poszczególnych jednostkach administracyjnych kierują naczelnicy, a w przedsięwzięciach współzręcznościowych ich przewodniczący i dyrektory.

Także gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopskiej” intensywnie przygotowuje się do sprawnego obsługi rolnictwa. Odpowiada ona za zapotrzebowanie w pięciu, na potrzeby, produkty mleczarskie, przetwory rybne i mięsne, owoce i warzywa. Godziny handlu już dostosowano do potrzeb ludności.

Trwają przygotowania do

tegorocznego skupu zboża. Plan przewiduje, że w województwie bielskim skup wyniesie 9.100 t. zbóż konsumpcyjnych i nasiennej. Z uwagi na możliwość zawilego cen, zboża będą dostarczane w skoczynie oddzielnie Centrali Nasiennic i w Cukrowni „Chybie”.

Ogólna powierzchnia posiadanych magazynów 47 punktów skupu umożliwi przyjęcie jednorazowo 1.995 t. zbóż i nasion. Jakościową ocenę tegorocznego zbioru zboża i rzepaku przeprowadzić będzie 17 tzw. „laboratoriów minimum”. Wraz ze żniwami i omłotami przebiegać będą prace jesienne. Podorywkami obejmie się 44.000 ha, a siewem polonów ścierniskowych 10.000 ha. W związku z tym w Centrali Nasiennic zamówiono 1.130 ton nasion popło nowych (20 t. bobiku, 5 t. wyki, 26 t. peluski, 16 t. kofskiego, zębu, 65 t. mieszanki zbożowo - strączkowej, 0,9 t. perka). (K. G.)

W wyniku reorganizacji handlu wiejskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przemysłowych, jak i spożywczych). Zakład Gospodarczy prowadzi w Cieszyńsku sieć własnych sklepów, w tym z artykułami do produkcji rolnej, co jest oczywiście chęcią z uwagi na fakt, że po przyłączeniu do miasta kilku sąsiednich wieśskich znaczenie rolnictwa w mieście wzrosło, a oprócz tego zapotrzebowanie na towary spożywcze (a nawet dalszych) gmin.

Po lipcowej reorganizacji Zakład Gospodarczy WZGS nie tylko zachowuje w mieście swój stan posiadania, ale nawet go poszerzył. Z WSS przejęto sklep z materiałami budowlanymi łącznie z magazynem przy pl. Inwalidów Wojennych, w gestii Zakładu znalazł się sklep z materiałami instalacyjno - sanitarnymi przy ul. Szerzawki, natomiast Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi przekazało na rzecz WZGS-owskiego przedsiębiorstwa skład opałowy przy ul. Dzierżyńskiego oraz sklep z materiałami budowlanymi przy ul. Armii Czerwonej.

Ścisłe czy raczej ściślejsze rozgraniczenie kompetencji wyjdzie z pewnością na korzyść klientom, dotychczas występowało bowiem w wymienionych branżach dublowanie działalności, nieracjonalne było wykorzystanie i bez tego szkodliwy powiększenie zakresu działalności i magazynów, jak również kadry. I o ile PTOIMB w Bytomiu traktowało swoją działalność serio, co znajdowało odzwierciedlenie również w poczynionych inwestycjach, o tyle w WSS np. materiały budo-

wlane były traktowane marginalnie. Godzi się chyba przy okazji zauważyć, że placówki spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu notowały w Cieszyńsku znacznie wyższą wydajność, niżeli podobne sklepy innych gmin, o czym świadczyć uzyskiwane obroty.

Jak nas poinformował dyrektor Zakładu Gospodarczego nr 2 WZGS w Cieszyńsku Bronisław Starek, po linowej reorganizacji kierowanej przez niego przedsiębiorstwo postawiło sobie 2 podstawowe zadania: po pierwsze, uporządkowanie sieci placówek, by uniknąć wspomnianego dublowania i po drugie, wyspecjalizowanie sklepów, co pozwoli na poszerzenie asortymentu oferowanego klientom towaru, bardziej racjonalne, zgodne z posiadanymi kwalifikacjami wykonywania posiadanej powierzchni sprzedaży i magazynowej.

Obecnie przygotowuje się w obydwu wymienionych przedsiębiorstwach konkretne projekty, prace, które zakończono zostaną, jak się przewiduje, w połowie przyszłego miesiąca. Wszystkie propozycje, przedłożone ich w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni, zostaną przekonsultowane z szefostwem z gospodarczym terenu, a więc z władzami miejskimi.

Aczkolwiek trudno w tej sytuacji mówić o szczegółach, wolno chyba już dziś napisać, że na dotychczasowych zasadach działać będzie skład opałowy przy ul. Dzierżyńskiego, w którym tradycyjnie zaopatruje się ludność miejska, zakłady pracy i instytucje (ludność wiejska choć ma możliwość wyboru, korzysta raczej z podobnej

placówki na tzw. Presserówce, prowadzonej przez GS Golezów), bez zmian funkcjonować będzie Składnica Maszyn i Części Zamiennych w Mniszowie, natomiast przemysłowa wymaga rozdzielenia placówek z artykułami do produkcji rolnej, sanitarno - kanalizacyjnymi i branż metalowej.

Planuje się, że sprzedaż artykułów do produkcji rolnej zajmować się będzie nadal sklep przy pl. Inwalidów (z świetnia nota bene obsługi), z tym, że „wyprowadzi” się stamtąd artykuły sanitarno - kanalizacyjne i inne branż metalowej. Placówka przy ul. Szerzawki handlować będzie najprawdopodobniej sprzętem sanitarno-kanalizacyjnym i częściami rozerowymi.

„Rozbrańzowanie” placówek pozwoli nie tylko na wydawnie zwiększenie asortymentu oferowanego klientom towaru, lecz również na lepsze jego wyeksponowanie, co jest zgodne z panującymi (w nie tylko polskim) handlu tendencjami.

Należy tu dodać, że miasto nyska w efekcie jeden lokal sklepowy, który można będzie przeznaczyć na inne cele, co jest dodatkowym, a ważnym z uwagi na deficyt powierzchni handlowej atutem przemawiającym za skutecznością opracowywanej koncepcji.

Na marginesie namówi się już wszelkie nasze. Redakcji, uważa, że bielski WZGS powinien zadbać w Wydziale Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego, by nie dopuścić do zmniejszenia dotychczasowych przedziałów tylko dlatego, że placówki spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu działają w mieście. Argumenty przytoczyliśmy wyżej. (n)

wet podpisany pod dokumentem stwierdzającym, iż następnym odcinek remontowanej ulicy Filasiewiczze gotowy będzie do końca czerwca br. Tymczasem przez ponad 1 miesiąc kilkanaście budynków, a także gospodarstwo zostało odciętych od możliwości dojazdu i dopiero po dłuższych interwencjach „podsypano” głęboki wykop. Dawna ulica, którą jako tak można było dojechać, za sprawą KKM zamieniła się w głęboki kanion, przy którym od wielu tygodni nie udało się człowieka przy pracy.

Gdzież te czasy, kiedy słowo znaczyło wiele, a co dopiero złożony na dokumencie podpis? Czy dożyjemy czasów, kiedy w Cieszyńsku z połączeniem robót budowlanych - obojętnie jakich - kojarzyć się będzie dobra, solidna i terminowa robota? (TK)

Tym razem wina leży po naszej stronie

Olza znowu została zatruta!

PO NIEDAWNYM zatruciu wody rzeki Olzy, spowodowanym przez trzynastą Hutę w CSRS, życie biologiczne zaczęło powoli wracać do norm granicznej rzeki, ale trzynastą hutę, dyrektora trzynieckiego kombinatu metalurgicznego nadesłała nam wyczerpujące wyjaśnienie przyczyn, które spowodowały wyciek trujących substancji do rzeki, mocno nad tym faktem ubolewając i zapewniając równocześnie, że dołoży wszelkich starań, by podobny wypadek więcej się nie powtórzył.

Tymczasem w dniu 13 bm. w Olzie znowu pojawił się ślisk, ryby, z tą tylko różnicą, że nie były one umoruszone z prądem wody od Trzyna, a pojawiły się dopiero w... Cieszyńsku. A dokładniej poniżej wlotu ul. Schodowej do al. Jana Tyśka. Prokuratura Rejonowa w Cieszyńsku oraz inspektorzy służby ochrony środowiska zarówno Polski, jak i Czechosłowacji niezwłocznie przystąpili do działań, których celem jest ustalenie źródła i przyczyn ostatniego zatrucia rzeki.

Jest rzeczą charakterystyczną, że ślisko wody pojawiło się dopiero poniżej ujścia do Olzy ścieków zakładowych CIELNY i Cieszyńskiego Drukarni Wydawniczej. Jak nam oświadczył prokurator rejonowy mgr Alfred Ożana, w dniu 14 bm. pracownicy Ośrodka Badań i Kontroli Środowiska - Inspektor d/s ochrony środowiska mgr inż. Stefan Białas oraz inżynier Eugeniusz Adamaszek stwierdzili, że w rejonie ulicy Schodowej nastąpił przepływ ścieków przemysłowych do rzeki. Mogło to być spowodowane podwyższonym stanem wody w Olzie, a tym samym „cofnięciem” wody rzecznej do osadnika. Gdyby tak było w istocie, świadczyłoby to o wadliwym funkcjonowaniu urządzeń zabezpieczających kanalizację ścieków przemysłowych.

Obecnie trudno jeszcze ustalić, które ścieki spowodowały zatrucie rzeki, jednak energicznie dochodzenia, prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Cieszyńsku, pozwolą ujawnić winnych zaniedbań. O wynikach dochodzenia nie omieszkały poinformować Czytelników. (TK)

KOLEJ JEST NIEWZRUSZONA!

Tragiczny wypadek w Boguszowicach

PISALISMY JUŻ NIEJEDNOKROTNE na łamach GŁOSU o konieczności ustanowienia posterunku drogowego oraz zainstalowania szlabanów na przejeździe kolejowym w Cieszyńsku - Boguszowicach. Droga Cieszyń - Marklowice - Pogwizdów stała się bowiem coraz bardziej niebezpieczną. Z każdym dniem zwiększała się liczba wypadków. Niezabezpieczony przejazd ma „na swoim sumieniu” niejedną poważną ofiarę. Do tej pory szczęśliwym zbiegiem okoliczności obchodziło się bez ofiar w ludziach. Ostrzegaliśmy, że stan taki trwać może do czasu, że - wobec systematycznie narastającego ruchu pojazdów samochodowych - nadejdzie dzień, w którym za upór ze strony PKP wypadnie zapłacić ludzkiemu życiu.

I stało się. Dnia 10 bm., o godz. 10,25, zginął pod kołami spalinowej lokomotywy pociąg

gu relacji Cieszyń - Jastrzębie 14-letni młodzieniec naszego miasta Krzysztof Kurowski (zam. przy ul. 22 Lipca 3/9). Jak ustalili wielkimi dochodzeniami jadący na motorowerze Krzysztof Kurowski prawidłowo zatrzymał się przed niestroszonym przejazdem, ale w pewnym momencie ruszył, uznając za niewłaściwe, że żąda przejazdu przez przejazd, zanim nadejdzie pociąg. Niestety, Lokomotywa zaczęła o tylnie koło motoroweru, wciągając pod swe ciężkie stalowe ciężko zło dwoje chłopca. Zginął na miejscu, rozjechany kołami parowozu, który - gwałtownie hamując - zatrzymał się na 60 metrach dalszej jazdy.

Przed kilkoma miesiącami - by nie wymienić licznych wypadków z czasów dawniejszych - na boguszowickim przejeździe potrącony został przez pociąg furgon MPGKiM w Cieszyńsku.

(TK)

Byłby pomidorowy sos - gigant

Około południa, dnia 10 bm., w Cieszyńsku Pastwiskach na przejeździe warsztatowym samochodowego firmy Matloch wydarzył się wypadek, który tylko dzięki przytomności umysłu kierowcy bułgarskiego samochodu towarowego „TIR” Michaila Stojanowa zakończył się niegroźną w skutkach krakawą.

W kierunku Katowic zdążył motorowerzysta Piotr Stoszek (zam. w Cieszyńsku - Kalemnicach 106). Na jego pasie drogi stał ciągnik rolniczy „dzik”, który motorowerysta zmuszony był ominąć. Wykonał ten manewr, nie uświadczając, czy nie jedzie za nim inny pojazd. Tymczasem tuż tuż za motorowerystą znajdował się

ciężarowy samochód „volvo” międzyurzędowego transportu towarowego. Piotr Stoszek wykonał wówczas jakiś gwałtowny manewr, skutkiem czego wyrwał się na drogę.

Kierowca „TIR-u”, chcąc uniknąć najechania na motorowerzystę, zjechał zupełnie na lewą stronę, co spowodowało, że ciężki samochód skończył się do głębokiego tym miejscu przydrożnego rowu. Pojazd został zaledwie lekko uszkodzony, ale „po brzegi” wyładowany był bułgarskim pomidorem. Pomyślnie, jaki byłby to sos-gigant, gdyby ciężki „volvo”, który i tak uderzył w potężnej posesji, uległ rozbiłciu... (TK)

Spotkanie CZŁOWIEK z przeszłością

PAWEŁ DUDEK z Katowic należy do ludzi z tzw. bogatą przeszłością. Wymieniony, w ciągu swojego życia, jeszcze niezbyt długiego, spędził się już dwadzieścia lat i zainkasował aż pięć wyroków skazujących za różnego rodzaju przestępstwa, w tym głównie za przywłaszczanie sobie cudzego mienia.

Po odbyciu ostatniej kary (trzech lat pozbawienia wolności) opuścił murów więziennych w Wiśliczu, Paweł Dudek zamieszkał i podjął pracę w Katowicach. Lecz wkrótce doszedł do wniosku, że należy zmienić teren i w grudniu ub. roku przyjechał do Wisły, gdzie zamieszkał z swoją drugą żoną i jej dziećmi w czasowo wolnym domu kampańskim.

Paweł Dudek nie był włóczęgą i posiadał bogate doświadczenie życiowe, toteż został zatrudniony w charakterze konserwatora - palacza w domu wczasowym „Kłos” w Wiśle, należącej do Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni w Katowicach. Przełożeni Dudek nie był zachwycony zbyt nowym „pracownikiem”, gdyż wymieniony nie tylko był opieśnawczy, lecz wykonywał swe obowiązki, ale ponadto zbyt często pociągł za butelki. Po kilkutygodniowym okresie zatrudnienia i szczegółowym rozpoznaniu rozkładu pomieszczeń domu wczasowego Paweł Dudek postanowił dorobić sobie do niezbyt wysokiej pensji poprzez upytanie mieszkancom Wisły atrakcyjnego w tej miejscowości mienia społecznego.

Już z początkiem stycznia br. notoryczny złodziej, wykorzystując nieuwagę personelu domu wczasowego skradł dwie pary nart i sprzedał je za siódmą część ceny. Pod koniec stycznia br. pracownik opiekujący się nartami wyjechał na 3-dniowy urlop i kierownictwo domu wczasowego, nie bacząc na przeszłość kryminal-

na Pawła Dudeka, właśnie je mu powierzył na ten czas pieczę nad drogiem sprzętem turystyczno-sportowym. Paweł Dudek z miejsca wykonał swoje zadanie i ukraść i upłynął kilka part nart z wianami i kijkami, a następnie pozostawiając na miejscu swoją żonę, wyjechał z Wisły, zaciągając za sobą wszelkie ślady.

Powiadomione o kradzieży organ MO bezwzględnie wszczęły dochodzenie w tej sprawie, równocześnie rozsyłając za złodziejem listy gończe. W toku nabywania kradzieżnego sprzętu był stawką mieszkaniec Wisły: Franciszka M., Jan S. i Gustaw Cz.

Po pewnym czasie ujęto również Pawła Dudeka i osadzono go w areszcie śledczym w Bielsku-Białej. Wymieniony, przesłuchiwany jako podejrzan, przyznał się w zupełności do zarzucenych mu czynów, tłumacząc się, że do kradzieży zmusiła go trudna sytuacja materialna i rodzinna.

Wobec niezbytzych dowodów winy prokurator sporządził przebieg. Paweł Dudek został akt oskarżenia, natomiast postępowanie przedkładał paserom zostało wyłączone do odrębnego postępowania. Nadmienić należy, że niefortunny nabywca kradzieżnych przedmiotów zwrócił się prawowitemu właścicielowi lub też wpłacił na jego rzecz ich równowartość.

Ostatnio Paweł Dudek zasłał na ławie oskarżonych w Sądzie Rejonowym w Cieszyńsku, który - zważywszy, że wymieniony jest niepoprawnym przestępcą i ostatniego przestępstwa dokonał w warunkach recydywy - skazał go na 2 lata i 6 miesięcy, pozbawienia wolności oraz 3000 zł grzywny.

Paweł Dudek, uznając wyrok sądu i instancji za krytyczny zapowiedział, iż skorzysta z przysługującego mu prawa wniesienia rewizji.

HENRYK ZALESKI

Konkurs „30 lat Wielkiego Zwycięstwa”

W n-rze 109 organu KC Komunistycznej Partii Litwy „Czerwony Sztandar” zakończono druk materiałów nadesłanych na konkurs „30 lat Wielkiego Zwycięstwa”, związany tematycznie z rocznicą rozgromienia hitlerowskiego faszyzmu. Konkurs ten wywołał duże zainteresowanie zarówno w Związku Radzieckim, jak i w naszym kraju.

„Słowa wdzięczności” czytamy w artykule redakcyjnym - kierujemy pod adresem Zarządu Miejskiego TPRP i Koła Sympatyków Dziennika „Czerwony Sztandar” w Cieszyńsku, dzięki inicjatywie których tygodnik „Za Wolność i Lud”, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, „Głos Ludu” (...) zamieściły artykuły o konkursie”. (n)

Dyrekcji i Radzie Zakładowej „Aspa” w Cieszyńsku, krewnym, asilem i znajomym oraz wszystkim biorącym udział w pokrzebie

Ignacego LIPY

serdeczne podziękowania składa

ZONA Z DZIEĆMI

Koleżance i Koleźni

Annie i Władysławowi KUROWSKIM

w związku z tragiczną śmiercią

Syna KRZYSZTOFA

wyrzuci głęboko współczucia składa

Współpracownicy z Działu Zaopatrzenia „Elektrometalu” w Cieszyńsku

Ze wyrazu współczucia, wieńca i kwiaty oraz udział w pogrzebie naszego drogiego Męża, Ojca, Syna, Brata

śp. Romana SWATONIA

krewnym, koleżankom, kolegom, przyjaciółm, i znajomym, delegacjom zakładów pracy „Energochem”, MPRB i „Separator” z Oliwie składa serdeczne podziękowania

RODZINA

Delegacjom politycznym, społecznym, przedstawicielom zakładów pracy oraz wszystkim biorącym udział w pogrzebie

Jana CZERNIKA

serdeczne podziękowania składa

RODZINA

MLECZNE UDREKI

Jest pełnia lata. Podkreślamy to stanowczo, gdyż wiemy dobrze o tym, że w czasie konikulu trudno zagwarantować świeżość mleka na czas dłuższy. Ale...

Klient przychodzi do sklepu we wczesnych godzinach rannych, w dobrej wierze nabywa butelkę mleka, by nakarmić malucha, a tu „masz babo płacę”: mleko nieprzewidziane się „zgotuje”. Moglibyśmy darować, gdyby na te kłopoty narzekali klienci, nabywający mleko w godzinach popołudniowych, ale wieszanie rano? Coś tu nie gra, tylko co?

Konwojenci dowodzący blażę niektórzy poinformowali nas, że butelkowane o jeden dzień wcześniej mleko małst magazynowane w chłodniach, wystawione jest na... rampy załadunkowe Zakładu Mleczarskiego w Skoczowie. Wieczory, nocy i ranki są ciepłe i tu „leży pies pogrzebany”. Nadto nieprze-

SPOSTRZEŻENIA NA * GORĄCO

miałym jest fakt, że tego samego dnia - co bardziej przedsiębiorczy zdążyli już tego doświadczyć - mleko nabyte w jednym sklepie w legnie „zgotowaniu”, natomiast zakupione w innym sklepie, nie posiadającym nawet urządzeń chłodniczych, nadaje się do gotowania. Może cieszyńska Terenowa Stacja San.-Epid. zechciałaby ten problem rozwiązać?

NIE POLEGAJ NA SŁOWIE...

Cieszyński Odcinek Robót KKM solennie zapewniał wicewojewódę, a pełnomocni przedstawiciele przedsiębiorstwa świadczące usługi na-

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOŚNE

Tylko proszę, Zofko, wziąć z sobą kostium kąpielowy, bo w Wiśle mamy basen kąpielowy. Kiedy nam się sprychnie tłum, pójdziemy do rzeki, do takiego plosa, gdzie to owe utopce rade siedzą, pod brzegami. Podobny basen mamy w Ustroniu. W Skoczowie to już wszyscy razem tapla się w płytkiej Wiśle, dzieci, dwojki w długich koszulkach po pięty, brzuchaci mieszczanie, dziewczyny, gęsi, kaczkę i krowy. Całkiem tak samo, jak pisałem w *Słasku*.

Zosienko, strasznie jestem łakomy słowa jakiegoś o przesłanym *Słasku*. Bo chyba przyszedł. A Ty go chyba jeszcze nie znasz?

Być może że wszystko skoloryzowałem trochę na tęczo, lecz przekonasz się potem obojętnie, Zofko, mała, gdzie scyganilem, a gdzie powiedziałem prawdę.

Wicher wciąż szumi z oknami. Matka i siostra już śpią. Jam samutekowi w swoim królestwie, jak miunę chętnie swoje dwa pokoje na piętrze. Jutro mam tylko dwie godziny lekcji. Dzieci idą do kina na pierwsze dwie lekcje. Jakiś film historyczny, polecany przez Wydział Oświecenia Publicznego. Ja przez ten czas napiszę materiał w księgach klasowych, bo nawet i tego jeszcze nie uczyniłem. Takie to mnie niedbaluch.

Wicher wciąż szumi.

I tak sobie wyobrażam, że Zofka już przyjechała i zatrzymała się u nas. Spi w drugim pokoju. Naturalnie wtedy na maszynę nie będę mógł stuknąć, boby Dziewczę nie mogło oka zmrużyć. Czytała będę jakąś książkę. A potem wejdę pocichutku na palcach do Zofki, ucałuję ją leciutcho, pogłaskam po czuprynce i pójdę. A jeżeli się zbudzi, usiedzę koło Niej i będę jej bajki opowiadał. Aż usnie znówu. Przy moich bajkach można łatwo usnąć. Potem zamknę drzwi na klucz, klucza utopię w studni i pójdę na parter do swojego pokoju.

Zofko, ale Ty mi jeszcze nie napisałaś, kiedy masz ten egzamin i jaki? Proszę mi napisać. Czy to będzie jeszcze przed wakacjami? Jeżeli tak, to go złożysz a wtedy już będziemy mieli jeden kamień na utopienie troski — czarownicy. A że jeden nie wystarczy, będziemy ich w czasie wakacji zbierać więcej. A potem koniec wszystkiemu i niech żyje radość życia...

Serdusznym małe Dziewczę pozdrawiam, całuję w roześmiane usta i w oczy modre, tak mocno, mocno, bo Zofka jest strasznie kochana.

GUSTAW

W Skoczowie, 13 marca 1934
ALEŻ TO ŁAJDUS okropny z Ciebie! A mówię, że nie warto się przejmować brakiem słońca i smętkiem szarostockich dni i wszystkim, co jest niedobre i przykre. Przyszło trochę słońca i już wszystko się zmieniło. Teraz to już naprawdę strasznie przeżyję Zofce rozstanie z Słonecznogostokiem.

Dziś przyszedł list taki inny ogólnie. Jakby słońko wyjrzało z niego. Dzieci poszły do tamtego kina, o którym wczoraj w liście wspominałem, kiedzy poszły z nim, ja zaś pozostałem w szkole w gabinecie, bo chciałem raz narazie wypełnić katalogi tamtym materiałem, który powinienem przerobić w ciągu roku. Lecz najpierw martwiłem się ciężko, bo mi się gdzieś zgubił taki katalog, co teraz nazywa się księgą ocen. Szukałem wszędzie, w domu i w szkole i nie ma!... Utopię to się nie utopię z rozpacz, ale jeżeli go nie znajdę, to będzie sto bied. Będę musiał go konstruować na nowo, zbierać noty za dwa półroczka, ale skąd je wziąć? Słowem — oświadczyć można doostatka.

I kiedy tak się martwiłem, poszedłem potem na pocztę. Mam swoją skrytkę, więc zawsze tkwi w niej pilka gazet i nieraz pilka listów przeróżnych, najczęściej dopominających się jakiejś książki, odczytu, wyjazdu gdzieś, pracy za darmo dla idei, niepodległości, wzniosłych celów, narodu i społeczeństwa. Jakiś Fiołek domagał się nagwałt noweli dla swego *Parnasu*, pisma tzw. literackiego, którego nikt nie zna na bożym świecie. Ani Fiołka na Parnasie ani nic. A każda mi, Chryste Boże!... Jestem już geniuszem, artystą, wieszczem, mistrzem, godłem pomników nie tylko w Skoczowie, ale w całej Polsce, dymy kadzielnice biją mi w nozdrza, głowa mi się zawraca i chadzam potem jak pijany, a to wszystko dlatego, że jakiegoś Fiołkowi przywidziało się, by mu dawać artykuły bezinteresownie, on zaś zarobi na swoim piśmie na lichi obiad.

Otóż poszedłem na tę pocztę i wyciągam gazetkę, jedną, drugą, trzecią, a potem — radość wielka spadła na mnie, bo znajome pismo na liście woła na mnie, że to Zofka pisała.

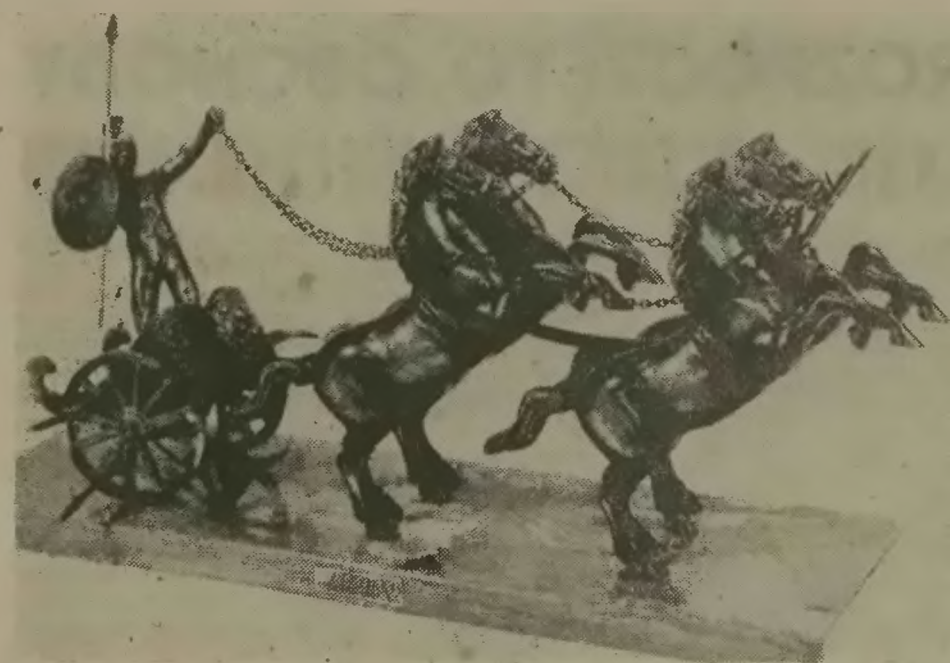
Siedziałem potem w gabinecie, reszta dzieci, co nie poszła do kina, daria się w klasach, jakby je ze skóry obdzierano, ja zaś czytałem i czytałem i radowałem się ogromnie, że już teraz Zofka kochana jest uśmiechnięta. A co raz mruczałem do siebie:

— Widzisz, ty łajdusko kochany! Widzisz, ty złodzieju przemity! Ty taki, owaki!... — i myślałem sobie, że gdyby Zofka była w tej chwili przy mnie, to porwę Dziewczę w ramiona i wyczułbym i wyskiskam, i nosić będę to do gabinetu, i wydziewać. Zofka zaś będzie się zanosila śmiechem tak wielkim, że tamte rozdierające się gawrony w klasach zleją się wielką kupą i także będą zanosili się śmiechem.

Widzisz, Dziolusko złota, że jednak przechodzą chwile, które są radosne w życiu. Nawet pomimo tamtego „młodego *Słaska*”. A to ci dopiero niedobre stworzenie... Masz ja!... Zazdrośna... A dyć to przecież mężatka, żona lekarza, była sekretarka mojego przyjaciela Jana Kuglina w Poznaniu (Słaska, bibliofila, wydawcy Biblioteki Studwudzkiej, dyrektora Drukarni Rolniczej), a który wysłał ją na Śląsk, jako że sam jest niemieckim fanatycznym wielbiciele mojego Śląska co Gusti. Była dziewczyna w Wiśle, była i u nas, przebrała się, Siostra zdjęła nas moim aparatem i stąd powstał scyganiony *miłoty Słask*, który dostał się pod takim tytułem i celowo ze strony redaktora *Cuda Polskiego*, prof. Kilarskiego, który mnie także trochę lubi chciał mi sprawić przyjemność. A nie wiedział łajdus jeden, że tamta Panna Marta Sarnowska już była zaręczona na amen i że za kilka miesięcy wychodzi za mąż.

No, już się teraz proszę rozchmurzyć, już się popatrzę błękitnymi ślepiakami na Gustika, teraz proszę się uśmiechnąć, to tak. No, już dobrze...

Ten list właściwie zamierzam pisać nie teraz, ale w ubiegłą noc o godzinie wpół do trzeciej w nocy. Bo tamten wicher ciepły, co z wieczora i wieczorem szumił tylko, zaważywał koło płożora i zaczął strasznie wydziewać. Ręczał koło domu jak dziki osiel, rzucał się, ślad okrzaskiem na kalenicy i walił kopytami o dachówki, wtykał swój rozwichrzony łeb do komina i wył nieudolnie, trząkał do okien, skowyczał, dach stawał się podwazyć i ponieść wraz z Morcinkiem w ciemną noc do niedalekiej Wisły, straszny na strychu jak przępcieniec, stękał z wysiłku i radował się przechera diabelską, że Morcinek łazi po całym domu jak smętna dusza przelatująca, zerka nieufnie do okien, słucha jego wydziewań — czeka, skoro tylko dach położy o „feki”. Myślałem sobie: — Usiedzę do maszyny i powiem tak: — Trzeba, co ja wieczorem spotkał na ścieżce z ogrodzi, a która była brzydka jak czarownica, to była ciekawa księżniczka, zupełnie jak w bajce. Ona to czyniła, która piekła i urwanie głowy koło mojego domu. A potem zabra przemieniła się w dziwną sprawę — znówu jak w bajce — w tamtą księżniczkę i była już z niej wiosna. Bo kiedy dzisiaj



Cenne trofeum Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej przywiezione z Festiwalu w Grecji: „Rydwany Achillesa”. ● Fot.: Janina Ciupek.

DALEKA, A JAKŻE BLISKA

GRECJA POD UROKIEM POLSKIEGO FOLKLORU

INIEŁY PIERWSZE tygodnie, wrażeń się utrzymywały, nastał czas refleksji.

Trzydziestopięciopięciorobowa grupa Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej miała niecodzienną okazję przebywania przez parę dni w kraju starożytnych Hellenów. Pod kierownictwem dyrektora Władysława Rakowskiego i inspektora Józefa Bączka przemierzali nasi śpiewacy i tancerze trasę z Cieszcyna do Wiednia, a stamtąd samolotem przez Saloniki do Aten gdzie oczekiwali ich I sekretarz Ambasady Polskiej w Grecji — Janusz Chlebowski.

Pierwsze — i chyba największe przeżycie — miało miejsce u stóp Akropolu. Krótko trwało zwiedzanie, ale świadomość, że jest się u samego źródła kultury europejskiej, towarzyszyła tutaj wszystkim i dostarczała zespołowi dodatkowych wzruszeń.

Sam festiwal pod nazwą „Papastratos 76” odbywał się w miejscowości Agrinion. Cieszyńscy spotkali się tam z zespołami folklorystycznymi Bułgarii, Danii, Francji, Jugosławii, Rumunii, Włoch, no i oczywiście Grecji.

Występy „Ziemi Cieszyńskiej”, a było ich cztery, zyskały sobie najwyższe uznanie wielotysięcznej publiczności. Były żywe, barwne, na wysokim poziomie technicznym i artystycznym. Już po pierwszym koncercie zaczęto powszechnie mówić, że Polacy są bezkonkurencyjni i mimo iż festiwal nie miał charakteru konkursowego, opinia o Cieszyńskich jako najlepszych nie uległa zmianie.

Swoistego uroku imprezie przydały przemarsze zespołów ulicami miast. Na widok polskiej biało-czerwonej flagi Grecy owacyjnie klasnęli i wznosili okrzyki: niech żyje Polska, bravo Gierek itp.

Pewnym zaskoczeniem, a przede wszystkim powodem do dumy stały się wyrażane przez gospodarzy opinie o naszych wyrobach eksportowych. Określono je ogólnie jako bardzo dobre.

Po ostatnim koncercie zespół otrzymał z rąk samego fundatora festiwalu, p. Papastratos, najpiękniejszą z symbolicznych nagród — Rydwany Achillesa, oraz został zaproszony do odwiedzenia Grecji w roku przyszłym.

O kąpielach morskich nie ma co wspominać, tyle że były uroczyste. Natomiast trzeba jeszcze napomknąć o odwiedzeniu Delf i siedziby słynnej wyroczni oraz o imprezowanych spotkaniach z innymi zespołami. Wspólne pieśni, wymiana upominków i adresów, zadziwienie nowych przyjaźni — to była główna ich treść i wartość.

Kto raz odwiedzi Grecję, ten chciałby do niej powrócić. Nie należy się więc dziwić, że dziewczęta i chłopcy z Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej już dzisiaj marzą o ewentualnym przyszłorocznym wyjeździe.

Żał było wszystkim najbardziej, że choroba uniemożliwiła p. Janinie Marcinkowej zobaczenie słonecznej Hellady.

HAGAR



Jeszcze jedno trofeum: pamiątkowe zdjęcie członków Zespołu u stóp Akropolu.

NA POŁKACH KSIĘGARSKICH

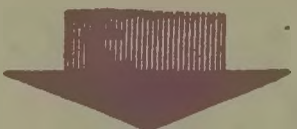
Milion posagu — Józef Ignacy Kraszewski, WLiterackie, cena 20 zł. — Spokój olimpijski czyli od Monachium do Montrealu — M. Wierzyński, Iskry, cena 20 zł. — Przepisy gry w piłkę siatkową. Sport i Turystyka, cena 21 zł. — Montreal 76 — A. Juciewicz, Sport i Turystyka, cena 21 zł. — Plan Zakopanego, WKartograficzne, cena 21 zł. — 500 zagadek biologicznych — S. Freilak, J. Wernerowa, WP, cena 21 zł. — Podstawowe pojęcia pedagogiki społecznej w pracy socjalnej — A. Kamiński, CRZZ, cena 21 zł. — Pracownik socjalny w zakładzie pracy — M. Gasińska, C. Hibel, CRZZ, cena 21 zł. — Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy — J. Radziejowski, W Literackie, cena 21 zł. — Zeszyty — Majdanka (VIII), WŁubelskie, cena 21 zł. — Niezwykła przygoda kaptana Łukasza w państwie motyli — Cz. Janczar ski, WŁubelskie, cena 21 zł. — Clepłownictwo — W. Kamler, PWN, cena 21 zł. — Podstawy metodologii — J. Plotrowski, PWN, cena 21 zł. (bb)

SALAMIN — Jerzy Grzymkowski. Książka o tematyce wiejskiej. Akcja toczy się współcześnie na wsi małopolskiej, a bohaterem jest siedmioletni chłop, którego przeżycia stanowią niejako syntezę chłopiego losu, twardej bezwzględnej pracy, miłości, walki i niewiast. LSW, cena 18 zł. — **KWIAT W CIELOFANIE** — Janusz Skoczko. Akcja opowiada o rozgrywkach wespół

POZA TYM POLECAMY:

Próba zdrowego rozumu — Zofia Stefanowska, PIW, cena 10 zł. — Wspomnienia zakopane — Konstanty Stocki, WLiterackie, cena 30 zł. — Czas satysfakcji — Juliusz Solecki, WLiterackie, cena 18 zł. — Nie bijcie waszych ojców — Izabela Bielinska, WLiterackie, cena 13 zł. — Przygody Bena Guna — R. F. Dederfeld, Iskry, cena 28 zł. — Skarb z piaszczystego półwyspu — Lesław Furmaga, WMotki, cena 28 zł. — Szeryf — Janusz Olczak, WŁubelskie, cena 18 zł. — Wielki wiat Capowie — Jan Łach, WLiterackie, cena 30 zł. — Komputer — maszyna ucognita — K. Mallinowski, A. Wolski, MON, cena 35 zł. — Śmierć krazy o zmkroku — Stefan Kos, Iskry, cena 10 zł. — Podstawy prawne BHP — Albin Mitonczuk, IW CRZZ, cena 50 zł. — Wielka koalicja 1941 — 1945 t. 1 (1941 — 1943) — Włodzisław T. Kowalski, MON, cena 100 zł. — Wojsko Polskie. Krótki informator historyczny o Wojsku Polskim w latach II wojny światowej. MON, cena 30 zł. — Smigłowiec Mi-1 — Jerzy Grzegorzewski, MON, cena 7 zł. — Informator robotniczy 1976, KWiW, cena 35 zł. — Kajakami po jeziorach Augustowskich i Suwalskich — Józef Kuran, Sport i Turystyka, cena 30 zł. — Układ nerwowy — Peter N.R. Usherwood, PWN, cena 20 zł. — Krawców w procesie przemian — Jerzy Sulimski, WLiterackie, cena 85 zł. — Polska tylnocela — A. Głęzdzior, Interpress, cena 200 zł. (bb)

Z TEK AMATORSKIEJ GRAFIKI CIESZYŃSKIEJ: Bronisław Kukul — „Górska chata w Koniakowie” — lino-ryt.



WYSOKA OCENA DZIAŁALNOŚCI TWP

POD PRZEWODNICTWEM członka Prezydium Zarządu Wojewódzkiego TWP w Bielsku-Białej dra Leopolda Kantora, dnia 6 lipca b.r. odbyło się II Plenum ZW Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, poświęcone analizie i ocenie jego rocznej działalności. W obradach uczestniczyli liczni goście, m. in. kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego KW PZPR mgr Jerzy Piskorski, prezydent Bielska — Białej mgr Antoni Kobiela oraz przedstawiciel Zarządu Głównego TWP w Warszawie mgr Maciej Czarny.

Referat obrazujący działalność w roku oświatowym 1975/1976 oraz wytyczający kierunki dalszej pracy wygłosił sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa mgr Piotr Jakubiec.

Roczny dorobek wojewódzkiej organizacji TWP jest duży. Wygłoszone ponad 2 tys. odczytów, działa kilkanaście placówek statych, wielką popularnością cieszyły się w Bielsku-Białej organizowane kursy języków obcych. Na podkreślenie zasługę utrzymywania i rozwijania przez ZW TWP w Cieszcynie współpraca z PZKO w Cieszcynie.

W nowym roku oświatowym dotychczasowe formy pracy będą rozwijane i wzbogacane. Planuje się m. in. organizowanie kursów języków obcych (rosyjskiego, angielskiego, francuskiego i niemieckiego) także w pozabielskich ośrodkach miejskich, prowadzenie kursów przygotowawczych dla kandydatów na wyższe uczelnie oraz kursów eksternistycznych dla kandydatów, pragnących zdać egzaminy dojrzałości. Zabierając głos w dyskusji wysoko ocenili dotychczasową pracę wojewódzkiej organizacji TWP. Miłym akcentem plenum było wręczenie licznych dyplomów i prelegentom oraz honorowych „Zasiłków Popularyzatorów Wiedzy” i dyplomów uznania Z Cieszyńskiego złote i srebrne odznaki otrzymali: dr Władysław Broda, mgr Józef Klajsek, mgr Józef Galuska, Wincenty Katalin i mgr Jerzy Sowiński. Dyplomami uhonorowani: mgr Ignacy Baręta, Józef Cichy, mgr Maciej Oczkowski, mgr Alojzy Waszka, cieszyński oddział RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Rada Zakładowa ZNP w Cieszcynie, „Samopomoc Chłopska” w Cieszcynie i Zarząd Komitetu Antyalkoholowego przy ZOZ w Cieszcynie. (F. Z.)

LAUREACI KONKURSU PRZEBYWALI NA LITWIE

Ostatnio przebywało na Litwie pięciu polskich laureatów konkursu „30 lat Wielkiego Zwycięstwa”, zorganizowanego przez Litewskie Towarzystwo Przyjaźni i Łączności z Zagranicą oraz wileński „Czerwony Sztandar”.

W gronie zaproszonych, obok kpt. rezerwy Heleny Niedziółki, uczestniczył walc na szlaku Lenino — Berlin, ptk rezerwy Bolesława Skołosa, syna pułku II Armii Wojska Polskiego, kpt. rezerwy Zdzisława Kaminskiego oraz chorążego Tomasza Orgatowskiego — redaktora pisma „Wiara”, znalazł się mieszkaniec

Cieszcyna, uczestnik ruchu oporu w Beskidach — kpt. rezerwy Jerzy Cybuchowski.

Tematem pracy konkursowej naszego krajana była autentyczna opowieść o uratowaniu w Beskidach przez partyzancką grupę rozpoznawczą trzech jeńców radzieckich zbliżonych do oświeckiego obozu zagłady. Wydarzenie miało miejsce w roku 1944.

Laureaci zwiedzili m. in. Wilno, Kowno i dawną stolicę Litwy — Troki. Spotkali się z weteranami Armii Czerwonej oraz działaczami Litewskiego Towarzystwa Przyjaźni. (J)

W USTRONIU POWSTAŁ AMFITEATR

CÓŻ ZNACZY miejscowość uzdrowiskowa bez dużego, prawdziwego parku? Park to miejsce spotkań, wypoczynku, spacerów, oddechu — miejsce, które umożliwia bezpośredni kontakt z przyrodą. Ambicją gospodarzy każdego niemal miasta, a szczególnie uzdrowiskowego jest zazielenić ulice i place oraz niezagospodarowane inaczej peryferie, słowem — uczynić miasto atrakcyjnym, w którym chętnie i dobrze się wypoczywa. Ostatnio duże osiągnięcia w tym względzie odnotował na swym koncie USTRON.

Park kuracyjny w tej miejscowości istniał już przed wojną. Był wtedy piękny i uczęszczany. W czasie okupacji stacjonowały w nim wojska, nie więc dziwnego, że uległ dewastacji. Po wojnie jakoś nie mógł odzyskać dawnej popularności, chociaż do dzisiaj próbowano go ożywić, budując w jego obrębie ogródek jordanowski i boisko szkolne oraz organizując na jego terenie okolicznościowe festyny.

Rok temu władze miejskie wpadły na pomysł wybudowania w parku amfiteatru. Oczywiście z uwagi na skromność miejskiego budżetu zadanie można było zrealizować wyłącznie w czynie społecznym. Taki sposób zrealizowania przedsięwzięcia miał wielu przeciwników. Wbrew jednak tu i ówdzie okazywanej niechęci, jesienią ubiegłego roku przystąpiono do pracy.

W ramach niedziel czynu partyjnego w roku 1973 przygotowano 300 metrów parkowych alei pod asfaltowanie, a wzdłuż nich ustawiono 30 ławek.

Koordinacji wszystkich prac podjął się pracownik Urzędu Miejskiego inż. Jerzy Haduszcak, który niewątpli-

wie nie podałaby obowiązku, gdyby nie stanowiska kierownictwa ustroniskiej Kuźni. Zakład przejął ciężar najtrudniejszych robót na swoje barki. Na placu budowy niezlączona ilość godzin przeprowadzali Leon Stempowski, Edward Durczak, Franciszek Kłóska, Emil Gomola i Józef Podzórny.

Niebawem do budowy amfiteatru za pośrednictwem Józefa Brannego, Waldemara Kłosa, Henryka Bujoka i Józefa Halamy włączyło się Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, za sprawą Jana Legierskiego, Jana Leszczyńskiego i inż. Wiesława Żwaka — nierodzimego „Męproze”. Ryszarda Stępienia, Karola Suchanka i Józefa Balcarka — Tartak Przemysłu Drzewnego oraz Józefa Związa — Spółdzielni Pracy im. 1 Maja.

Trudno imiennie wymienić wszystkich, którzy przyczynili się do powstania amfiteatru ale koniecznie należało wspomnieć o uczniach Zespołu Szkół Technicznych, o kolonistach i harcerzach.

Praktycznie nie ma na terenie miasta instytucji, która by nie przyłożyła ręki do sprawy. W rezultacie w kilka miesięcy stanęła estrada, na której już w lipcu br. odbyły się pierwsze atrakcyjne występy I Konkursu Estradowej Piosenki Czeskiej i Słowackiej.

Ale to dopiero pierwszy etap. W niedalekiej przyszłości wykonane zostaną schody z kamienia breneńskiego, dobudowane zostanie stałe zaplecze dla sceny. Nieopodal na czas sezonu czynny będzie ciąg handlowy i stałe centrum gastronomiczne. Park kuracyjny będzie więc jeszcze piękniejszy. Nie ma też obawy, że nie będzie uczęszczany, bo już na nowo się zaludni. (J)



Weryfikacja rozgrywek

Podokreg Polskiego Związku Piłki Nożnej w Bielsku-Białej dokonał na ostatnim posiedzeniu weryfikacji rozgrywek piłki nożnej (wszystkich klas). Wyniki są następujące:

KLASA A		
1. Wisła-Strumień	28	41 59:13
2. GKS-Górniki P.	28	36 04:36
3. KS Kuźnia U.	26	36 47:23
4. Górnik Czech.	26	31 49:20
5. Orzeł Kozy	26	31 54:37
6. Iskra Peczyna	26	28 40:39
7. BRTS II B.	26	28 48:42
8. Beskid Skoczów	26	27 27:25
9. Elektrostal Cz.	26	27 41:40
10. Orzeł Zabłocie	26	24 38:51
11. LZS Bojszów	26	20 32:57
12. Wieher Kacz.	26	17 38:04
13. Beskid Bielsko	26	12 20:33
14. Olza Pogwizd.	26	6 19:74

KLASA B SENIORÓW		
1. Beskid Brenna	26	43 89:32
2. KS 2 Cieszyń	26	41 71:36
3. LKS Nierodzim	26	36 72:38
4. Spółnia Markl.	26	34 01:36
5. LZS Bąków	26	28 49:40
6. Kolejarski Zebz.	26	25 54:04
7. Olimpia Gol.	26	24 58:52
8. Beskid 2 Sk.	26	23 48:37
9. Byskawica Dr.	26	23 57:00
10. LZS Kończ. M.	26	23 43:52
11. Zryw Dzięgieł	26	20 46:53
12. LZS Kończ. R.	26	18 39:09
13. LZS Górki W.	26	16 01:90
14. LZS Pruchna	26	9 29:30

KLASA C GRUPA I		
1. LZS Czant. P.	18	29 56:10
2. Cukrow. Ch. II	18	23 48:32
3. LZS Tempo P.	18	23 47:35
4. LZS Ochaby	18	21 39:35
5. LZS Warszaw.	18	20 48:40
6. LZS Blek. P.	18	19 40:41
7. LZS Lutnia Z.	18	13 31:50
8. LZS Hażlach	18	12 42:52
9. LZS Wyzw. S.	18	11 28:49
10. LZS Wiślica	18	9 23:33

JUNIORZY KLASA A		
1. Górnik Czech.	24	40 59:13
2. Iskra Peczyna	24	39 75:23
3. Kuźnia Ustroń	24	36 53:18
4. Górnik Piłówek	24	33 43:21
5. Elektrostal Cz.	24	32 58:25
6. Wisła Strumień	24	28 52:31
7. LZS Kozy	24	25 59:39
8. Olza Pogwizd.	24	19 33:53
9. KS Skoczów	24	18 32:56
10. Beskid Bielsko	24	16 24:64
11. LZS Bojszów	24	15 22:43
12. Orzeł Zabłocie	24	7 14:93
13. Wieher Kacz.	24	4 12:12

JUNIORZY KLASA B		
1. Beskid Brenna	22	37 72:17
2. LZS Kończ. M.	22	32 75:39
3. Olimpia Gol.	22	32 65:26
4. Bysk. Dr.	22	27 70:33
5. LKS Nierodzim	22	29 56:30
6. Kolejarski Zebz.	22	25 50:49
7. Zryw Dzięgieł	22	20 45:51
8. Spółnia Markl.	22	19 38:46
9. LZS Górki W.	22	13 29:61
10. LZS Bąków	22	12 26:04
11. LZS Kończ. R.	22	11 26:04
12. LZS Pruchna	22	2 72:77

piłkarska

Nowy podział grup w klasach B i C

Zarząd Okręgu Polskiego Związku Piłki Nożnej w Bielsku-Białej dokonał następującego zestawienia grup klasy B i C drużyn naszego regionu.

W grupie I klasy B nasze drużyny występować będą wraz z drużynami bielskimi. Należą tu: KS II Cieszyń, KS Beskid II Skoczów, LZS Komorowice, KS Olimpia Golezów, LZS Bąków, LZS Ustroń-Polana, LZS Byskawica, Drogozmyśl, LKS Nierodzim, LZS Pruchna, LZS Kończyce — Rudnik, LZS Wapienica, KS Drzewiarz.

Jasienica, LZS Zryw Dzięgieł, LZS Górki Wielkie.

W klasie C grupy Bielsko — Cieszyń grają: LZS Tempo Puńców, LZS Ochaby, LZS Błękitni Pierściec, LZS Lutnia Zamarski, LZS Hażlach, LZS Wyzwolenie Simoradz, LZS Wiślica, LZS Zorza Dębowiec, LZS Istebna, RKS II Cukrownik Chybie, KS II Kuźnia Ustroń, LZS II Wisła Strumień.

Przypominamy, że rozgrywki wszystkich klas rozpoczynają się 8 sierpnia br. (KB)

TURNIEJ W STRUMIENIU

W dniach 3—4 bm. odbywał się w Strumieniu turniej piłkarski o puchar Zarządu Miejsko — Gminnego ZSMP. W imprezie uczestniczyli reprezentanci wszystkich kół.

Na pierwszym miejscu uplasowali się zawodnicy z Zabłocia. Kolejne miejsca zajęli przedstawiciele kół ze Zbzytkowa, Bąkowa i Drogo-

myśla. Boisko sportowe i sprzęt udostępnił LZS „Orzeł” Zabłocie, natomiast pomocy finansowej w przeprowadzeniu zawodów udzieliła GS Strumień. Sędziował Fryderyk Lang.

Na zakończenie urządzono dla młodzieży dyskotekę na wolnym powietrzu. (n)

BIELSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY ROBÓT I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH „BIELSBUD”

ONDZIAŁ W CIESZYNIE, ul. Bielska 60a

O G Ł A S Z A

DODATKOWY NABÓR UCZNIÓW do zawodów:

- MURARZ
- MALARZ BUDOWLANY
- INSTALATOR ELEKTRYCZNY
- INSTALATOR WOD.-KAN. i C.O.
- ŚLUSARZ BUDOWLANY
- STOLARZ
- DEKARZ-BLACHARZ
- PARKIECIARZ-POSADZKARZ
- KAMIENIARZ

Warunki przyjęcia:

ukończony 15 rok życia, dobry stan zdrowia, ukończenie 8-letniej szkoły podstawowej. Nauka zawodu trwa 3 lata, w zawodzie malarsza 2 lata. Uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie od drugiego roku nauki i premie w wysokości 25 proc.

Poza tym uczniom zapewnia się:

- pomoc w podnoszeniu kwalifikacji po ukończeniu nauki zawodu na kursach czeladniczych i mistrzowskich
- możliwość korzystania z wczasów, obozów i wyjazdów.

Dyrekcja Zespołu Szkół Budowlanych w Cieszynie

O G Ł A S Z A WPISY
do pierwszej klasy Technikum Budowlanego dla Pracujących
o specjalności

BUDOWNICTWO OGÓLNE

Warunkiem przyjęcia do Technikum jest ukończenie zasadniczej szkoły budowlanej oraz skierowanie z zakładu pracy.

Ponadto przyjmuje się jeszcze absolwentów szkół podstawowych do Zasadniczej Szkoły Budowlanej kształcącej w zawodach: MURARZ, MALARZ, MONTER, wewnętrznych instalacji budowlanych.

Po ukończeniu szkoły zasadniczej istnieje dalsza możliwość kształcenia w technikum. 97kr

Będzie klub w Skoczowie

Na początku ubiegłego roku informowaliśmy naszych Czytelników o ciekawej inicjatywie skoczowskich działaczy młodzieżowych, którzy w starej piwnicy w Rynku postanowili urządzić klub.

Roboty związane z pogłębieniem piwnicy, wymianą instalacji wodno — kanalizacyjnych, zamontowaniem punktów świetlnych wykonano dosłownie w trzy miesiące. Potem, z uwagi na kłopoty związane z wykonaniem metaloplastyki i stylowego baroku oraz brakiem koniecznych materiałów na pięć miesięcy zaprzestano działania.

Obecnie, od białej tygodnia, prace wznowiono, bo młodzieżowym działaczom przyszły z pomocą władze gminne. Piwnica w stanie surowym ma być ukończona do 22 lipca br. (f)

Pomogli zwierzynie

Koło Łowieckie w Pruchnej — Kończykach podsumowało wyniki konkursu „Pomagamy zwierzynie” w zimie 1975/1976.

Pierwsze miejsce i nagrodę w wysokości 1 tys. złotych uzyskała Szkoła Podstawowa nr 5 w Ochaby (opiekun mgr E. Wierzbicki), zaś miejsce drugie i nagrodę 500 złotych — Szkoła Podstawowa nr 1 w Kończykach (opiekun — K. M. Berezal). Konkurs będzie kontynuowany. (n)

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA” W WIŚLE OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki „ŻUK” A-03

nr rej. SC 30-29, nr silnika 336545, nr podwozia 062051, rok produkcji 1967, cena wywoławcza — 14.475 zł.

Pierwszy przetarg odbędzie się 5 sierpnia 1976 r. o godz. 10.00, w świetlicy budynku administracji Gminnej Spółdzielni w Wiśle.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Gminnej Spółdzielni.

Samochód można oglądać codziennie od godz. 7.00 do 14.00.

Gminna Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 98kr

CECH RZEMIOŁ RÓŻNYCH W CIESZYNIE informuje, że ZAKŁADY RZEMIEŚNICZE DYSPONUJĄ JESZCZE WOLNYMI MIEJSCAMI DO NAUKI ZAWODU we wszystkich rzemiosłach

Istnieje możliwość podjęcia nauki przez osoby, które nie ukończyły szkoły podstawowej.

Wynagrodzenie ustalone jest w drodze umowy pomiędzy rzemieślnikiem — nauczycielem a uczniem.

Uczniowie korzystają:

- ze zwolnień w celu kontynuowania nauki teoretycznej
- zaś w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla pracujących:
- ze zwiększonego wymiaru urlopu
- z wczasów lub obozów młodzieżowych
- z innych świadczeń socjalnych.

Uczniom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych zapewnia się stypendia miesięczne (niezależnie od przysługującego wynagrodzenia).

Młodzieży o uzdolnieniach artystycznych umożliwiono uczestniczenie w działalności zespołów artystycznych przy Cechu.

Bliszych informacji udziela biuro Cechu Rzemiosł Różnych w Cieszynie, ul. Armii Czerwonej 12, telefon 12-82. 99kr

TV OSTRAWA

WTOREK, 20 LIPCA

17.40 Na łowieckich ścieżkach.
18.05 Auto-motorewia. 18.40 Dobranocka. 20.00 O jedną miodną za dużo — film kryminalny — prod. NRD. 21.30 Montreal 76 — transmisja z olimpiady.

ŚRODA, 21 LIPCA

17.05 Miodym oczyma. 16.40 Dobranocka. 20.30 Montreal 76. Program II: 19.30 Muzyczne studio „M”. 20.00 Kobieta w białej — III część serialu prod. francuskiej.

CZWARTEK, 22 LIPCA

18.45 Dobranocka. 20.00 Dom młodych synów — film prod. polskiej. 21.00 Montreal 76.

Program II: Muzyka dla wszystkich.

PIĄTEK, 23 LIPCA

18.40 Dobranocka. 22.40 Przemysł — III część filmu prod. duńskiej. 23.30 Montreal 76.

SOBOTA, 24 LIPCA

10.30 Przemysł — III część filmu prod. duńskiej. 18.40 Dobranocka. 22.10 Akcja „Byczko” — teatr telewizyjny. 23.00 Montreal 76.

Program II: 20.00 Cała rodzina śpiewa.

NIEDZIELA, 25 LIPCA

9.00 Bajki i baśnie. 9.55 Styl — rozbiórka z gór — ostatnia część serialu prod. NRD. 17.10 Melodie postępu — druga część serialu telewizyjnego. 18.40 Dobranocka. 19.45 Montreal 76.

Program II: 20.00 Runowy bulwar — komedia filmowa prod. francuskiej.

GUSTAW MORCINKA LISTY MIŁOSNE

9

wysunąłem przerażoną głowę z balkonu i spojrzałem na boży świat, nie ujrzałem już śniegu na górniach Beskidzkich, a dzisiaj przyniosła mi mała dziewczynka, wielka moja przyjaciółka z klasy 3. powszechnej, garść śnieżynek. A więc tamta żaba to była naprawdę zaczarowana księżniczka — włosna.

Otoż kiedy tamten pijany wieher czynił taki zamęt, niczym wracający z odpustu chłop, chciałem sięgnąć do maszyny i pisać swojej Zofce, która tam gdzieś w dalekim Wietrznymostku leżała sama, zerkając niespokojnie do czarnych okien, słuchając zawożenia wicheru, przyciska bijące serce dziewczęcyńskie dłonią, a potem nakrywa się kółkami po uszy i szepce jakiś, pa-ciorek. A może myśli o Gustliku?

Bo ja o Zofce wciąż myślę. Myślę o tym, jakby z Dziuluzkiej złotej uczynił naprawdę złotą Dziuluzkę. Żeby już nie martwiła się, żeby się wszystkim mogła radować, chociażby z takiej oceny pochlebnej, napisanej przez jakiegoś srogięgo wizytatora, czy też z takiej śnieżyczki bieluchnej, co ogromnie do Zofki podobna. Już posiłowałem z tego myślenia, bo nie nie mogłem wymyślić, jakby to wszystko uczynić, by Dziewczę kochane przestało już myśleć z żalem o tym co było i co jest.

Tyle tylko wymyśliłem: — Napiszę list Dziewczęciu, taki sobie list, a Dziewczę naprawdę uraduje się i nie będzie już płakała.

Ze niezawzię pisze, kiedybym pragnął, to wina roboty. Ściga mnie jak policjant jakiś rzezimieszka. A tu na dobiek zgubił mi się katalog z oceną za dwa kwartały i już po parady.

Przemila Zofko!... A mam hratul. Tylko że tak się jakoś stało coś podobnego, co z bratem Twoim. Ci chłopcy źle napisali On już jest dorosłym, jest nawet starszym ode mnie Jest górnikiem, jak i ja nim kiedyś byłem. Jakoś nasze drogi rozchodzą się i to z doświadczeń powódów. Przekonania polityczne i... narodowe. Jam Polakiem, on też nity Polakiem, ale trzyma — jak się to mówi — z Czechami. Lecz mam go za usprawiedliwionego, bo to dla niego kwestia chleba. Potem dosyć rażące różnice w poglądzie na wszystko, co się życiem nazywa.

A czy, Zofko miła, nie lekasz się, że może stanąć między nami różnica naszych pochodzeń? Zofka z dworu szlacheckiego, Morcinek z poddasza robotniczego. Dwa odrębne światy, często jeszcze dzisiaj przez niektórych podkreślane. No, ale piszę o tym w Śląsku. Świat przewrócił się teraz do góry nogami, więc i tamta kwestia już nie istnieje. Chyba w jakichś zaśnieżonych umysłach, które i tak są na wymiarciu. Ale piszę o tym tylko tak na marginesie. U nas zresztą na Śląsku kwestia ta nigdy nie istniała, bo nie miała warunków istnienia. Szlachty u nas nie było wcale, a byli tylko panowie — Niemcy, do których czuło się nienawistnie klasową i narodową równocześnie.

Zofko, gdy będziesz u nas na Śląsku, to mi opowiedz wszystkie o. Spójrz, Dobrze? O tamtym dworze na wierzchu, o tym lesie i o jeziorze, a potem o tym, co dla Ciebie tak bardzo bolesnym. Nie z ciekawości płochy chciałbym to wiedzieć i słyszeć od Ciebie, ale dlatego tylko, boć wiem, że gdy człowiek może się przed kimś wypowiedzieć ze wszystkim co boli — ulgę to przynosi.

A Dziewczę słonecznostockie przecież ma tak dużo zaufania do mnie. A o tym proszę już nigdy nie pisać, o tym, że gdy Zofka będzie bardzo chora, to poprosi kogoś z usług, by napisał do mnie. Zofka nie śmie być bardzo chora, nie śmie być w ogóle chora i zbyte.

Już kończę. Program bardzo dobry. Tuwima znam. Widziałem to w Poznaniu na Akademii śląskiej. Rzecz niezrównana. Zagajenie — czy jak to nazwać — napiszę. Nie będzie w tym wiele rzeczy godnych podziwu, ale napiszę tak od serca. Dla Zofki to napiszę, więc może dobrze to wypadnie. A równocześnie w tym liście pisałem do pani Słóarskiej (Zofia Dagen-Słóarska, dyrektorka gimn. żeńskiego — Włocławek), prosząc ją o wypożyczenie strojów śląskich uczniom Pani. Proszę napisać teraz wprost do niej, powołując się ewent. na mój list. Zresztą w czasie ferii wielkanocnych będzie u nas w Skoczowie, to jeszcze doręczyć sprawę tę omówię. Ona to uczyni napewno.

Roześmiane Dziewczę pozdrawiam bardzo serdecznie, ale bardzo serdecznie, całuję mocno w usta i drobne łapięta.

GUSTAW

W Skoczowie, 19 marca 1934

NAJMILSZA ZOFKO!

DZISIAJ RANO, po tak zwanym poranku, naszpikowanym deklamacjami i przemówieniami, wielce biednym i nieudolnym jednym z uczniów, wysłaliśmy wszyscy na ulicę, żeby się ustatwić do pochodu. Mieliśmy pójść do kościoła. I wtedy poszedłem na pocztę. Były gazety, jak zawsze, były dwie paczki książek, była jeszcze mała paczuszka z broszurkami religijnymi od autora przesłanymi, a potem jeszcze znajome mi pismo na znajomym mi liście od Zofki najmilszej z Biagostok.

Uradowałem się bardzo, co też Zofka moja pisze. I kiedy dzieci kręciły się, jak czytałem na wrywki Zofczyn list. Spomniły złożonych kartek wysunęła się mała fotografia Dziewczyny. Strasznie się uradowałem. Potem poszedłem do kościoła ze wszystkimi. Siedziałem w ławie, słuchałem wspaniałych preludów organowych, wziętych z jakichś oper wygrywanych między jedną a drugą zwrotką, a w oczach miałem Zofkę w kostiumie kąpielowym, przypominającą mi moją Edytę z Ondraszka.

A bo nie wiesz, że z Ondraszkiem dotarłem do tego miejsca, jak w pogodną, ciepłą noc idzie w kierunku Beskidów uradowany, że ojciec znowu go przyjmie do domu, trochę wzruszony rozmową z dogorywającą matką. Słowniki śpiewają nad rzeką, w ręce kapie się księżyc, woda dzwoni, gwiazdy migocą, a mleczna droga jaśnieje. Ondraszek wtedy rozpamiętywa swoją miłość do Edyty, której już nie ma, bo utonąła w rzecce. Kiedyś śpiewała mu w swoim hebrajskim języku smętną pieśń Sulamit, sławiącą urodę Salomona. Potem on czyta ją ukradkiem pod ławą, czyta wszystkie „Pieśni nad pieśniami Salomona” i wierzy, że to o jego Edycie pieśni.

GRANICA przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kółportu Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa, konto PKO nr: 1-6-10024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są za darmo na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35829. Nr zam. 2864/78 N-9

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-098 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Lebkucharska 22, 40-085 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ: kierownik: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEWSKI i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. TELEFONY: 13-32 oraz 18-83. TELEKS: 035-386. WARUNKI PRENUMERATY: Zapisz się na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmując urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrówki 13, 40-081 Katowice, konto PKO

IO nr 3-4-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 28 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

O, jakaś ty piękna, przyjaciółko moja, jakaś ty piękna! Oczy twoje jako oczy gołębic między kędzierzawymi twymi, włosy twoje jako stada kóz, które widać na górze Galaad.

Zęby twoje jako stado owiec jednakich, gdy wychodzą z kapieli, z której każda miewa po dwojgu, a nieplodnej nie masz między nimi.

Wargi twoje jako sznur karmazynowy, a wymowa twoja wdzięczna; skronie twoje między kędzierzawymi włosami jako sztuka jabłka granatowego.

Szyja twoja jako wieża Dawidowa z obronami wystawioną, w której tysiąc tarczy wisi, i wszystkie broń mocarzów.

Obie pierś twoje jako dwoje bliźniąt sarnich, które się pasą między liliami.

O, jakie piękne są nogi twoje w trzewikach, o córko księcia. Ten wzrost twój podobny jest palmie, a pierś twoja gronom.

Wszystkaś jest piękna przyjaciółko moja, a zmyły nie masz w tobie...

Podczas nabożeństwa w kościele myślałem o tamtych pieśniach przedziwnych, o mojej Edycie, i tak sobie wyobrażałem, że Ondraszek swoją Edytę widział taką samą, jak ja widzę Zofkę nad tamtym jeziorem, że tamta pieśń to o Tobie była śpiewana.

Ze Zofki duży dzieciak. Przecież przeciwnie, uradowałem się tej maleńkiej fotografii, bo mi Zofkę jeszcze bardziej przybliżyła do serca. Skądby więc mógł się gniewać, jak przypuszczasz?

Potem poszedłem do domu, czytałem jeszcze list Zofki, a potem jałem pisać tamte pieśni Salomonowe o Sulamit — Edycie — Zofce.

Jeszcze o owym Ondraszku. To będzie powieść z wieku XVII—XVIII. Jeżeli mi się kiedyś uda, to prześlę Zofce. A może, gdy ją będę pisał, myśleć będę wciąż o Zofce? Jest to rzecz, nad którą będę się już dawno. Idzie mi z kamienia. Chwilami nachodzi mnie niechęć do tej pracy, wyobrażam sobie, że wszystko, co już napisałem, to nic nie warte, a czasami znów rwie mi do pisania, lecz to najczęściej kończy się tylko na chęci, bo natrafiam na brak materiałów historycznych. Teraz to już chyba najdłużej będę zwlekał, bo Ondraszek będzie w zamku frydeckim i będę musiał opisać życie zamkowe, które mi trudno odtworzyć.

Widzisz, Zofko, i ja mam sergie zmartwienia. Ale to wszystko w niczym nie przeszkadza, że każdym listem Twoim raduję się ogromnie. Kiedy biorę list Twój do ręki, jakbym Twoją dłoń brał w moje dłonie, a kiedy czytam Twoje słowa, jakbym je słuchał, siedząc obok Ciebie i wyczuwając Twoją obecność jako coś ciepłego, żywego, ogromnie radosnego, tętniącego żywą krwią, żywy cud młodego ciała dziewczęcego.

Piszę się na Twoją filozofię, tyżącą się Twojego stosunku do nie wypada. Trudno, żyjemy już w innym wieku, w którym nie ma miejsca na pruderię czy jakiś purytyzm. Uważam, jak długo w stosunku tym nie ma nic płaskiego, to uważać to należy za piękne. Chociażby nawet Zofka stanęła nad brzegiem tamtej wody bez kostiumu, naga jak tamta Kallipygos grecka z Neapolu. I moją Edytę w Ondraszku taką wprowadzam, kiedy przegląda się w zielonej głębinie rzecznej na brzegu, czekając na swego Ondraszka.

Gdzie spędzisz wakacje wielkanocne, Zofko? Czy w Białymstoku? Czy też w Warszawie? Proszę mi napisać. Proszę mi w ogóle dużo pisać, jeżeli znajdziesz czas i ochotę. Boć wiem, że ochoty nie zawsze można znaleźć. A raczej ochota jest, powiedzmy ściślej — pragnienie pisania jest, tylko człowieka ogarnia niechęć, wyczuwa pustkę w sobie, niezdolność wydobycia z siebie jednego porządnego zdania. Pisz więc Dziewczę do mnie, jak najwięcej i jak najczęściej.

Ja wakacje wykorzystam na pisanie. Pozatym będę u pani Słórskiej w Wiśle, gdzie ma maleńką wilkę. Zjadą się może różni ludziska, mający serce dla mnie, jak krytyk Jesionowski, Zegadłowicz, Kuglin, artysta-drukarz z Poznania, mój wielki przyjaciel, może jeszcze malarz Kidoń — wszyscy Ślązacy prócz Jesionowskiego. No i Morcinek. Jesionowski pisze w tajemnicy jakieś studium o mnie, wyda to Kuglin, a pazywać to ma się Serce Śląskie. Okropnie jestem ciekawy na tę książeczkę. Poślę swojej Zofce, mojej najbliższej Przyjaciółce i rozkapryszonemu Dziewczęciu w Białymstoku.

Gdy zaś przyjedziesz do nas, będę chciał przekonać Zofkę, że nie można wymagać od życia zbyt wielkich rzeczy. Lepiej od małych zaczynać. Oto od listu na przykład. Potem od wyjazdu na Śląsk. Potem od radości z klasy, kiedy uczennice okażą swojej Pani serce, potem od wiosny z kwiatami, potem jeszcze to i tamto. Jąbym tak chciał pojechać kiedyś na wiosnę do Italii, potem kiedyś do Francji, potem jeszcze do Egiptu czy Róg wie dokąd jeszcze. Chciałbym mieć swój motocykl lub mały samochód. Ale wcześniej motocykl.

Chciałbym umieć dobrze jeździć na nartach. Chciałbym napisać Ondraszka tak pięknego, żeby ludzie gdyby otwierali szeroko i własnym oczom nie wierzyli, chciałbym żeby zasiadł kiedyś w Akademii Literatury — nie o tym nie myślę, tu teraz żartuję. Chciałbym mieć dużo listów od młodzieży, potem móc dużo latać samolotem, potem jeszcze żeby dużo o mnie pisali (piszę szczerze, chociaż to zdradza moją próżność), a przede wszystkim chciałbym napisać powieść zamierzoną o nauczycielstwie, w której Zofka będzie główną bohaterką, a którąby — ta powieść — mogła być tłumaczoną na obce języki, a przede wszystkim nie chciałbym uczyć, tylko mieć czas i środki do pisania.

To są moje pragnienia. Nie bardzo one wygórowane. A jeszcze jedno przede wszystkim: — chciałbym, żeby Zofka moja nie wleżała nigdy w niechęć, by była zawsze wesółą i szczęśliwą, by Jej życie było uradowanym.

A teraz Ty Zofko mała, proszę sobie zakreślić podobne plany, ale takie, które miałyby widoki urzeczywistnienia się. Zobaczysz Dzioluszek, złota, że będziesz zadowolona.

O tym wszystkim będę przekonywał swoje Dziewczę, gdy będzie u nas, kiedy usiadzie koło mnie, a ja ją przygarę ramieniem i dobrze będzie Dziewczęciu ze mną.

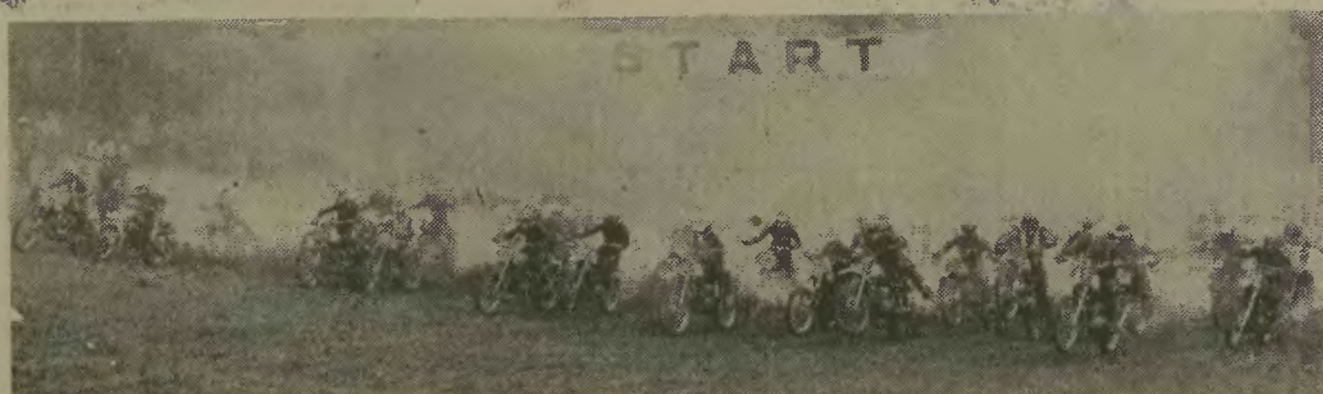
Serdecznie rozsiadł Zofkę pozdrawiam i całuję, całuję, całuję.

GUSTLIK

P.S.: P. Słórska pisała, że pośle stroje śląskie po listach wielkanocnych. Wstęp do Wieczorku napiszę pomyśle dla Jej uczennic. Pisały mi kochany list.

GUSTLIK

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)



Z lewej: odkrywca boguszowickiego toru — Józef Orzepowski. ● Z prawej: niebieski łaman spolin nad liną startu. ● Poniżej: na karkołomnej trasie.

TO SĄ SZATANY!...



Nasz rodzimy „moluch” (na zdjęciu powyżej) nieźle sobie radził na trudnej trasie. ● Poniżej: upływają cenne sekundy, a tu defekt maszyny. Także mechanicy wykazali wysoki kunszt fachowych umiejętności. ● U dołu: korelka pogłowia odważi kontuzjowanego zawodnika. Momentu kraksy — nieszczęśliwy — nie udało się uchwycić...



ZE SKRUCHĄ muszę przyznać, że na motocrossie byłem po raz pierwszy. Zawsze wypadło coś innego, a do imprez o typie sportowym nie zdradzałem zbyt wielu inklinacji. I choć w pierwszym dniu tegorocznej cieszyńsko-boguszowickiej imprezy przemokłem do nitki, mimo że do domu wróciłem utyłany błotem, wolny od wszelkich nacisków muszę stwierdzić, że wiele do tej pory nie uczestnicząc w imprezach straciłem, zaś cross porwał mnie bez reszty.

Jeszcze w czasie trwania zmagania — na rzeczywiście fantastycznym torze w Boguszowicach — zapewniałem znajomych, że z takiego widownia mogę napisać najkrótszy reportaż w życiu: „Ranyboga — to są szatany!!!”

W tym lapidarnym stwierdzeniu nie ma krzty przesady. Jestem pełen uznania i podziwu dla naszej szatańsko odważnej młodzieży, która dostada zrywanych maszyn i, nie bacząc na „drogę do piekła” startuje do upartej walki o laur pierwszeństwa; o miano najlepszego, o prawo do udziału w jeszcze trudniejszych crossowych zmaganiach.

Podziw, z którego nie mogę się otrząsnąć, jest nie tylko moim udziałem. Nie tylko ja dość często tapalem się na tym, że stoję z rozdziawioną gębą i zapominam o fotografcznej kamerze. Wierzę, że widownia, która w niedzielę 11 bm. szczerle obsadza labirynt crossowego toru w Boguszowicach — reagowała w sposób podobny, jeśli nie bardziej emocjonalny. A jeśli się widziowie do tego nie zechcą przyznać, jeśli się mylę, niechaj liczą 20 tysięcy ciekawskich mówią sama za siebie...

Do wielu czynników, które nasze — jedno z najstarszych w Polsce — urodziwe miasto czynią głośnym i sławnym, od paru lat „doszłusował” cross, a konkretniej najlepszy w kraju tor w Boguszowicach. Szczególnie ostatnia impreza, w czasie której po raz pierwszy wystartowały specjalnego typu samochody — by nie zapomnieć o naszych popularnych „maluchach” — przyniósł należnego splendoru nie tylko Cieszyńowi, jego coraz głośniejszej i niejako już „firmowej” imprezie, ale nade wszystko organizatorom, którzy bez „wychodzenia z siebie”, spokojnie, z talentem i darem przewidywania przygotowali i zadbał o wszystko, co w czasie tak fantastycznej — a przy tym niebezpiecznej — imprezy jest niezbędne.

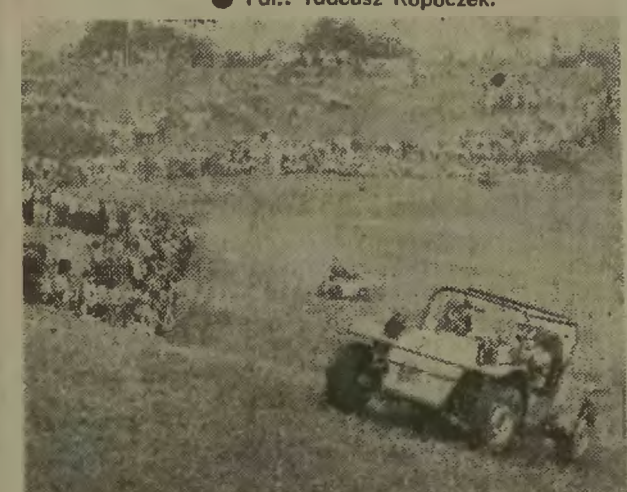
Boguszowicki labirynt crossowy — na którym ino pa-trzeć, a pojawią się motocykle z przyczepami, jako że... „apetyt wzrasta w miarę jedzenia” — liczy 2.630 m długości, zwałenia toru dochodzą do 8, w niektórych miejscach nawet do 5 metrów, zaś różnice poziomów wynoszą 75 i 15 metrów. Podajemy dwie liczby, druga bowiem odnosi się do ustanowionego w tym roku po raz pierwszy samochodowego toru crossowego, którego długość (w jednym okrążeniu) liczy 1.300 metrów.

I jeszcze jedna ciekawostka, która każe „uchylić nakrycia głowy” przed crossowymi „szatanami”. Warunkiem zaliczenia biegu motocyklowego była jazda w czasie 30 minut plus dwa okrążenia. Wierzę, że trzeba posiadać iście szatańską kondycję i nerwy niczym postronki, by podołać takiemu wysiłkowi.

O wymikach pisałem w poprzednim GŁOSIE, dzisiejsze refleksje uzupełniam serwisem fotograficznym. Tadeusz KOPOCZEK



Takie skoki możliwe są tylko na boguszowickim torze (zdjęcie poniżej tytułu). ● Powyżej: wśród widzów moto-crossu nie brak było uradziwych dzławcząt. ● Poniżej: zmagania specjalnie do crossu przystosowanych samochodów, które w wielu miejscach... podskakiwały niczym piłki... ● Fot.: Tadeusz Kopoczek.





GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 30 (1052) • 27. VII. — 2. VIII. 1976 R. • ROK XXII

SYMBOLICZNE OTWARCIE FABRYKI URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH

GOLESZOWSKI ODDZIAŁ CELMY producentem nowoczesnych elektronarzędzi

DZIEŃ 20 LIPCA br. przejdzie do bogatej historii CELMY. Historii, pisanej stale nowymi sukcesami produkcyjnymi, ważnymi dla gospodarki narodowej inwestycjami oraz wytwarzaniem coraz nowocześniejszych silników elektrycznych, a ostatnio także elektronarzędzi.



Wicepremier Tadeusz Pyka (trzeci od lewej) oraz I sekretarz KW PZPR Józef Buziński (pierwszy z prawej) zapoznają się z produkcją FUE. • Fot.: Tadeusz Kopoczek.

Goleszowski Zakład CELMY podjął produkcję na wszystkich stanowiskach roboczych, już w pierwszych dniach lipca, ale dopiero w dniu 20 bm. do jednego z najnowocześniejszych w województwie i kraju przedsięwzięcia produkcyjnego zjechał szereg gości, by dokonać symbolicznego przecięcia wstęgi u wejścia do głównej hali fabryki - laboratorium.

Na uroczystość uruchomienia Fabryki Urządzeń Elektrycznych CELMA w Goleszowie przybyli: wicepremier, poseł do Sejmu PRL z naszego województwa Tadeusz Pyka, I sekretarz KW PZPR w Bielsku-Białej Józef Buziński, wojewoda Józef Łabudek, członkowie Sekretariatu i Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego i in.

Dostojni goście w towarzystwie członków dyrekcji Zakładu oraz działaczy partyjnych zwiedzili poszczególne wydziały produkcyjne, z zainteresowaniem śledząc potokowy proces produkcji najnowocześniejszych i najwyższej jakości elektrycznie napędzanych narzędzi, jak: wiertarek obrotowo - udarowych, wycinarek, pił, szlifierek i wielu innych. Narzędzia te goleszowski oddział CEL-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)



I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przemawia w czasie jednego z wielu spotkań z przedstawicielami załóg fabrycznych województwa bielskiego. Obok od prawej: I sekretarz KW PZPR Józef Buziński i wojewoda Józef Łabudek.

EDWARD GIEREK: „PODSTAWOWYM NASZYM CELEM JEST

SIŁA POLSKI I POMYSŁNOŚĆ JEJ OBYWATELI”

GOSPODARSKA WIZYTA PRZYWÓDCY PARTII I NARODU W WOJEWÓDZTWIE BIELSKIM

W ubiegły piątek, dnia 23 lipca, przebywał w województwie bielskim I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward GIEREK. Na granicy województwa, przy nowoczesnej trasie łączącej Bielsko-Białą z Katowicami serdecznie witali go goście, któremu towarzyszył m. in.: I sekretarz KW PZPR Józef BUZIŃSKI i wojewoda bielski Józef ŁABUDEK, przedstawiciele bielskich zakładów pracy — Fabryki Samochodów Małolitrażowych, Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych BEFAMA i Bielskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego LENKO.

„Klasa robotnicza naszego województwa — stwierdził zwracając się do Edwarda GIERKA Stanisław GORALIŃSKI z FSM — popiera politykę naszej partii, politykę, która zmierza do tego, aby nam, Polakom, było się w naszym kraju coraz lepiej i dostatniej”.

I sekretarz KC PZPR rozpoczął swoją wizytę w województwie bielskim od zwiedzenia nowoczesnych Zakładów Metali Lekkich „Metalplast” w Komorowicach, w którym podjęto już produkcję

elementów dla potrzeb budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Wytwarzanie poszukiwanych w kraju wyrobów rozpoczęła załoga w marcu br., w trakcie prac inwestycyjnych. Choć zakład jest nadal w budowie, załoga postanowiła dać do końca września ok. 600 ton elementów aluminiowych. Będzie to jej wkład w realizację programu przyspieszonego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, uchwalonego na VII

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



I sekretarz KZ PZPR Helena Durajczyk wita w imieniu załogi ZPL „Lenko” przywódcę partii i narodu — I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka. • Zdjęcia: Tadeusz Kopoczek.

POGLĄDY SPOŁECZYSTWA na perspektywy rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej są różne. Nad opiniami tymi ciągną m. in. przemiany demograficzne, w przekonaniu wielu oddziaływające na nie w sensie negatywnym, oraz ograniczone możliwości nadania wodowi rolnika wysokiej rangi, a także stworzenia mieszkaniom wsi — co się z tym zresztą wiąże — warunków podobnych do tych, jakie istnieją w mieście.

Faktycznie problem jest znacznie bardziej skomplikowany, jako że poziom produkcji rolnej, jej opłacalność a także standard życia rodziny wiejskiej zależą, również od wielu innych czynników, nie wyliczając powiast, jakie krążyły na naszym własnym rynku, z sytuacją panującą na rynkach światowych.

Rozpatrując sprawę z tego punktu widzenia, uzyskuje się szersze spojrzenie na latogłomunkatę. Radość z dnia 13 bm. w sprawie zmiany cen skupu produktów rolnych oraz cen detalicznych na-



bywanych przez wieś na cele produkcyjne i inwestycyjne. Chodzi tu nie tylko o stworzenie dodatkowych bodźców do intensyfikacji produkcji, ale także o kształtowanie właściwych proporcji opłacalności między artykułami, które są nam najbardziej potrzebne, a mogą być produkowane w większych ilościach w kraju.

W INTERESIE NIE TYLKO WSI

Układ nowych cen wskazuje wyraźnie na to, że preferujemy np. uprawę szłój, mając na uwadze konieczność zmniejszenia kosztownego importu i

lepiej naspołnienie wzrastających potrzeb paszowych. Tak się bowiem składa, że rżnię szłój jest przeznaczane na bezpośrednią konsumpcję tylko w jednej trzeciej, natomiast blisko dwie trzecie zbiorów ma charakter paszowy. Tak jest w skali krajowej, natomiast w naszym województwie, dynamicznie rozwijającym hodowlę, przetraca się do skarmiania zwierzętami jeszcze więcej szłój.

Prowadzimy zatem jako region — od tej strony patrząc na sprawę — gospodarkę deficytową. Ale nie tylko dlatego, że przemacamy pod zasiewy zbożami zbyt mały areal, który nie będzie zniósł zgodnie z przyszłym programem rozwoju gospodarki żywnościowej, rozwijany. Dzieje się tak również z tego powodu, że pło-ny otrzymujemy stosunkowo mało — grubo poniżej możliwości. Tymczasem każdy dodatkowy kwintal przysporzy wydajności to szersze perspektywy rozwoju produkcji mięsa,

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

JUŻ ZA 5 DNI

Rozpoczyna się XIII TKB

W dniach od 1 do 8 sierpnia odbywać się będą w Wiśle, Szczepku, Żywcu i w Makowie Podhalańskim atrakcyjne imprezy XIII Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Organizatorzy zapowiedzieli występy 32 zespołów i grup folklorystycznych reprezentujących regiony: cieszyński, bielski, żywiecki, nowotarski, nowosądecki i rzeszowski oraz Czechosłowację, Belgię, Jugosławię i Bułgarię.

Inauguracja imprezy w Wiśle odbędzie się 1 sierpnia, o godz. 16 w muzeum koncertowej. Jako pierwsze wystąpią zespoły „Wisła” i „Gorol” z Jabłonkowa. Potem na wideliskach estrady zaprezentują się nowosądeckie „Lachy” i czechosłowacka „Jaworina”.

W drugim dniu wystąpi przed wideliskami publicznością zespół „Juhász” z Ujsołow, grupa „Podgórodzie” oraz czechski zespół „Jasenka”. Również atrakcyjnie zapowiada się trzeci dzień, na który przewidziano występy ananego nam zespołu regionalnego „Koniaków” i niemieckiej popularnej „Istebnej”, belgijskiej grupy „Pieniny” i

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

PRACA JEDYNYM ŹRÓDŁEM DOTYCHCZASOWYCH I PRZYSZŁYCH OSIĄGNIĘĆ

NAGRODY WOJEWÓDZKIE ZA WYBITNY WKŁAD W ROZWÓJ REGIONU

UZNANIE dla rzetelnego, trudnego, wyróżnianie ludzi przodujących, osiągniętych wyników wyższe od przeciętnych, to stały element polityki społeczno-gospodarczej partii, ważny atut pracy wychowawczej zmierzającej do kształtowania pożądanego postaw. Temu celowi służą również nagrody wojewódzkie, które przyznawano w roku bieżącym po raz pierwszy, ale które widać na stałe do praktyki satysfakcjonowania najlepszych.

W dniu 21 bm. odbyła się w Bielsku-Białej, z udziałem m. in. I sekretarza KW

PZPR Józefa Buzińskiego i wojewody bielskiego Józefa Łabudka, uroczystość wręczenia nagród. Otrzymał je:

Zdzisław KUDŁA — reżyser Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej — za wybitne osiągnięcia artystyczne,

Alojzy NOWAK — dyrektor i kierownik artystyczny Państwowego Teatru Polskiego w Bielsku-Białej — za wybitne osiągnięcia artystyczne i reżyserskie,

Józef MIKS — działacz społeczno-kulturalny z Żyw-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

DEKORACJA ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY

Dnia 20 bm. odbyła się w Bielsku-Białej uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi działaczy ruchu robotniczego naszego województwa, którzy tworzyli — zaczynając często od KPP, poprzez PPR do PZPR — tradycje ruchu robotniczego. Ludzie ci występowali aktywnie przeciw an-tynarodowej polityce sanacji,

walczyli czynnie z hitlerowskim okupantem, tworzyli zbroje władzy ludowej, a następnie wnosili i wnoszą duży wkład w rozwój społeczno-gospodarczy kraju.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stefan Kubasiak, Lucjan Kardynał, Józef Korzonkiewicz, Antoni Koziol, Jan Bury, Tadeusz Głęb, Wanda

Stanek, Antoni Mynarski i Jan Stabowczyk. Stanisławowi Falegyszowi wręczono Srebrny Krzyż Zasługi.

Aktu dekoracji dokonał w sali Egzekutyw Komitetu Wojewódzkiego sekretarz

KW PZPR Andrzej Barsyk, który — gratulując odznaczonym — złożył im równocześnie wyrazy uznania i podziękowania za ich wkład w postępy budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. (n)

WYSOKIE ODZNACZENIA PAŃSTWOWE DLA NAJLEPSZYCH ZAŁÓG...

W ubiegłych latach, a szczególnie w jubileuszowym roku XXX-lecia PRL, nadano odznaczenia państwowe 173 województwom, gminom, miastom, zakładom pracy i instytucjom za wybitne osiągnięcia i wkład w rozwój kraju.

Z okazji tegorocznego Święta Odrodzenia Rada Państwa — dając wyraz uznania dla wkładu w gospodarkę, społeczny i kulturalny rozwój ludowej Polski oraz dla osiągnięć w budownictwie socjalistycznym poszczególnych załóg i zespołów pracowników — nadała, na wniosek

Biura Politycznego KC PZPR, odznaczenia państwowe dalszym 44 przedsiębiorstwom, instytucjom i organizacjom społecznym. Mito nam poinformować naszych Czytelników, że wśród odznaczonych są również zakłady pracy województwa bielskiego. Order Sztandaru Pracy I klasy otrzymały Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Andropol” i Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych BEFAMA, zaś Order Sztandaru Pracy II klasy Po-ludniowe Zakłady Przemysłu Skórzanego „Chelmek”.

...I LUDZI ZASŁUŻONYCH

W przededniu Święta Odrodzenia odbyła się w Bel-wederze uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi ludzi, którzy wnieśli szczególny wkład w dzieło dynamicznego rozwo-

ju naszej Ojczyzny. Przybyli na nią przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, a wśród nich: I sekretarz KC PZPR

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

UROCZYSTE PASOWANIE NA OBYWATELA PRL

Inicyjatywę Zarządu Miejskiego ZSMP w Cieszynie, w dniu bm., w sali Urzędu Stanu Cywilnego odbyło się uroczyste pasowanie na obywatela PRL grupy 17 mieszkańców naszego miasta, którzy niedawno ukończyli 18 rok życia.

Młodym obywatelom wody osobiste w imieniu naczelnika miasta wręczył kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Miejskiego mgr Ryszard Mazur.

Pasowanie na obywatela PRL posiadało pełną powagę i oprawę. Kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Miejskiego mgr Ryszard Mazur.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Zuzanna Walga otrzymuje „dorosły” dowód osobisty. • Fot.:



W centrum Golezowa powstał — zbudowany przy pomocy czynów społecznych — nowoczesny przystanek autobusowy.

Gmina Golezów kroczy ku nowoczesności

PODCZAS ODBYTEJ w dniu 21 bm. pod przewodnictwem **Jana Wigzeckiego** sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Golezowie dokonano m. in. podsumowania wyników realizacji zadań społeczno-gospodarczych w I półroczu br. Informację na ten temat przedstawił naczelnik Czesław Broda.

Pierwsze półrocze upłynęło w gminie Golezów pod znakiem wydatnego ożywienia prac inwestycyjnych. Rozpoczęto m. in. budowę pawilonu handlowego typu „Piwniczka”. Jego generalnym wykonawcą jest SKR. Pawilon, którego koszt budowy wyniesie ponad 5 mln złotych i w którym nabyć będzie można zarówno artykuły przemysłowe, jak i spożywcze, oddany zostanie do użytku w roku przyszłym. Inwestycja stanowi załącznik przyszłego centrum handlowo-usługowego gminy.

Ważnym przedsięwzięciem, postulowanym przez mieszkańców od wielu lat, o potrzebie podjęcia którego pisał również wielokrotnie GŁOS, jest budowa przystanku PKP w Golezowie Górnym. Do użytku zostanie oddany ten pilnie potrzebny, nowoczesny obiekt w roku 1977.

Rzeczywiście rewelacyjnego postępu dokonano w ostatnich miesiącach w zakresie budownictwa dróg. Ich modernizacja i remonty. Efekty są dostatecznie i chwalebne nie tylko przez mieszkańców, lecz również przez podróżujących przez gminę. Najważniejsze jest wykonanie przez Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Skoczowie (terminowo!) nowej nawierzchni do Bażanowic na granicy gminy.

Asfaltowa nawierzchnia otrzymała szereg dróg w obrębie samej gminy. Są to odcinki: w kierunku CELMY, obok piekarni w centrum,

do stacji PKP, do Rolniczego Kombinatu Spółdzielczego, koło Urzędu Gminy. Asfaltowe dywaniki położono także na boisku szkolnym, placu SKR, wszystkich drogach dojazdowych. Cementowni „Golezów”, przed sklepami w centrum i przed restauracją.

Powstało nadto wiele nowych chodników, m. in. w Golezowie — Wapiennej, jak również nowe drogi w Bażanowic i Lesnej Górnej, a przystąpiło się do modernizacji nawierzchni w centrum Golezowa. Łącznie budowa, modernizacja i remonty dróg pochłonęły w I półroczu ponad 5 mln złotych.

Naprzeciw remizy OSP zbudowany został jeden z najpiękniejszych w całym cieszyńskim regionie przystanek autobusowy. Inwestycja powstała systemem gospodarczym, przy udziale czynów społecznych pracowników Urzędu Gminy. Koszt wyniósł ok. 35 tys. złotych.

Gruntowniejszą modernizację poddana została sieć dróg gminnych wzdłuż administracji, która otrzymała m. in. nowe pokrycie dachowe, elewacje, z wyciekówkami, pomieszczenia i własną centralę telefoniczną. Do dyspozycji gminy stoi również teleks, aczkolwiek mieści się w budynku blisko położonej Poczty.

Tempo inwestycyjne nie osłabnie również, jak nas zapowiedział naczelnik Czesław Broda, w bieżącym półroczu. W centrum Golezowa zwiększona zostanie ilość

punktów świetlnych, kontynuowane będą remonty kapitałowe i bieżące dróg, przyspieszeniu ulegnie ciążący się od wielu lat remont świetlicy w Cisownicy, gdzie powstanie klub „Ruch”, jak również budowa domu przedpożarowego w okresie kilku lat zdołano wnieść jedynie mury).

Ważnym, z uwagi choćby na dużą gęstość zaludnienia, będzie dla mieszkańców gminy otwarcie nowego pawilonu radiowo-telewizyjnego, którego budowę prowadzi Gminna Spółdzielnia. Przy sklepie czynny będzie punkt usługowy prowadzący także naprawy gwarancyjne, co zwołał golezowski od komieci ucieżliwych, bądź co bądź, dojazdów do Cieszyńska, Skoczowa czy Ustronia.

Już podjęto prace nad remontem dwu obiektów szkolnych — w Cisownicy i Dziegłowie, podejmuje się natomiast starania o umieszczenie w planie inwestycyjnym na rok przyszły budowy gminnego ośrodka zdrowia.

Na dalsze lata bieżącej pięcioletki zaplanowano także m. in. inwestycje, jak budowa zajazdu turystycznego na Chelmie, nowoczesnej rozlewni wód gazowanych w Lesnej pracującej na nowoczesnych urządzeniach z importu („Leszanka”) cieszyńscy nieodmiennie dobra opinia, lecz produkcja nie nadąża za popytem. Powstanie również nowy posterunek MO, strażnica OSP i wiele innych obiektów użyteczności publicznej.

Warto na zakończenie dodać, że z wydatną pomocą przychodzą władzom gminnym miejscowe zakłady pracy, zwłaszcza zaś Fabryka Urządzeń Elektrycznych cieszyńskich CELMY, partycypując w kosztach niektórych inwestycji komunalnych. (n)

PRACA JEDYNYM ŹRÓDŁEM DOTYCHCZASOWYCH I PRZYSZŁYCH OSIĄGNIĘĆ

NAGRODY WOJEWÓDZKIE ZA WYBITNY WKŁAD W ROZWÓJ REGIONU

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ca — za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie upowszechniania folkloru,

Janina MARCINKOWA — choreograf i kierownik artystyczny Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej — za całokształt pracy artystycznej i wybitne osiągnięcia w zakresie choreografii.

Emilia MICHAŁSKA — poetka ludowa z Pruchnej — za wybitne osiągnięcia w dziedzinie poezji ludowej.

Edward SOSNA — za wybitne osiągnięcia w zakresie współpracy nauki z przemysłem, wdrażanie nowych technik i technologii oraz w dziedzinie wytrzymałości i racjonalizacji.

Tadeusz GIERCUSZKIEWICZ — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych „Indukta” w Bielsku-Białej — za całokształt osiągnięć w dziedzinie oświaty i wychowania oraz wprowadzanie nowoczesnych urządzeń do nauczania.

Kazimierz MREŃCA — nauczyciel wychowania plastycznego w Buczkowicach — za wybitne osiągnięcia w pracy z młodzieżą w zakresie plastyki.

Maria NIŻEGORODCEW — dyrektor Beskidzkiego Zespołu Leczniczko-Rehabilitacyjnego w Jaworzu — za całokształt osiągnięć w zakresie ochrony zdrowia oraz działalności społecznej w środowisku.

Józef DROŻDŻ — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Przyzakładowej FSM — za całokształt osiągnięć w zakresie upowszechniania sportu i turystyki.

Zespół Państwowe Teatru Lalek „BANIALUKA” w Bielsku-Białej (Jerzy Zitzman, Jan Faber, Józef Ferfecki, Barbara Kania, Marian Konieczny, Jadwiga Król,

Danuta Olearczyk, Zbigniew Poprawski, Maria Walloka, Kazimierz Wądrzyk, Irena Zitzman) — za wybitne osiągnięcia artystyczne i organizację Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalkowych.

Zespół Zakładowego Domu Kultury Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu (Jerzy Wróblewski, Izabella Wróńska, Maria Malleka, Helena Ciechoń, Barbara Knapik, Kazimierz Sanak) — za zorganizowanie pierwszego w województwie i jednego z pierwszych w kraju Robotniczego Centrum Kultury oraz za całokształt pracy kulturalnej — oświatowej i wychowawczej w środowisku robotniczym.

Zespół Instytutu Zootechniki Zakładu Doświadczalnego PAN w Grodzcu Śląskim (Stanisław Czernek, Jerzy Okoński, Jakub Tołwiński, Józef Tomczyk, Jadwiga Dudała) — za wyhodowanie odmiany owcy pogorza oraz za opracowanie nowoczesnej metody zagospodarowania hal górskich.

Zespół Konstrukcyjno-Wdrożeniowy Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych „BEFAMA” (Bronisław Forysta, Karol Maraz, Józef Kmiecik, Danuta Boruta, Józef Eysenack, Józef Owczar, Józef Heba, Andrzej Jeremienko, Krzysztof Barnasiński, Ryszard Mysłowice) — za opracowanie konstrukcji i wdrożenie do produkcji automatycznej linii mieszalniczej.

Zespół Zakładów Wytwarzających Sprężnię Siłową „BELOS” w Bielsku-Białej (Edward Nycz, Andrzej Chrapek, Grzegorz Wielecki, Zygmunt Piprek, Kazimierz Spławak) — za typowy transformator wysokiego napięcia do zespołów zasilających elektrodzielników z tystrytami i czołami wykonanymi.

Z myślą o ludziach „drugiego wyżu”

Tradycyjnie odbywała się z okazji Święta Odrodzenia spotkania członków Oddziału Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w Cieszyńsku. Na tegoroczne spotkanie w dniu 18 lipca, które odbyło się w Domu Kultury przybyli m. in. przedstawiciele KM PZPR, ZM TPPR, Oddziału Miejskiego PKPS oraz delegacja Cieszyńskiego Związku Emerytów i Rencistów i Inwalidów z „Trzyńca” PZPR liczy 1.832 członków. W latach

1972-78 udzielono pomocy finansowej z funduszu PZPR 1.827 członkom na ogólną sumę 288.300 zł, zaś z funduszu PZPR 1.571 członkom na sumę 132.310 zł. Ogółem skierowano w tym czasie 828, do sanatorium i na wczasach profilaktycznych 23, różnorodnych imprez kulturalno-oświatowych zorganizowano 22, a wycieczek turystyczno-krajoznawczych 60, z których skorzystało ponad 3 tys. osób. (tz)

ODZNACZENIA DLA LUDZI ZASŁUŻONYCH...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Edward Gierak, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

Wśród odznaczonych znaleźli się również reprezentanci województwa bielskiego: Krzysztof Kawałowski, Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Tadeusz Szczęsny — kierownik administracyjno-gospodarczy GS w Makowie Podhalańskim, a Złoty Krzyż

Zasługi — Władysław Woźniak — zastępca dyrektora ds. technicznych Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej.

Z okazji Święta Odrodzenia odznaczeni zostali również pracownicy Cieszyńskiej Fabryki Zamków Błyskawicznych „Zampol”. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Paweł Kawulok i Stanisław Wojtek, a Srebrny: Stanisław Honkisz i Helena Rachwał.

...ORAZ DZIAŁACZY STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

W ramach obchodów Święta Odrodzenia, w dniu 19 bm. w Bielsku-Białej szereg działaczy Stronnictwa Demokratycznego otrzymało odznaczanie państwowe i dyplomy „Zasłużony Działacz SD”.

Wśród odznaczonych i wyróżnionych znaleźli się również działacze Stronnictwa

Demokratycznego z terenu Ziemi Cieszyńskiej. Kazimierz Miłata udekorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś honorowe dyplomy otrzymali: Franciszek Halksi z Cieszyńska, Józef Sabela ze Skoczowa i Bronisław Bujok z Wisły. (tk)

WYRÓŻNIENIA DLA MISTRZÓW GOSPODARNOŚCI

W okresie poprzedzającym Lipcowe Święto dokonano podsumowania wyników, po raz pierwszy w województwie bielskim, współzawodnictwa o tytuł najlepszego miasta i najlepszego gminy. Na uroczystości z tej okazji, która odbyła się dnia 19 bm., przybyli m. in.: wojewoda bielski Józef Łabudek, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR Stanisław Szczepaniak, prezes WK ZSL Stanisław Łukaszek i przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu FJN Stanisław Jędrzejka.

W grupie miast do 5 tys. mieszkańców I miejsce i nagrodę w wysokości 1 mln złotych otrzymał Szczęszy, a miejsce II i 0,5 mln złotych — Chelmek. Mistrzem gospodarności w kategorii miast

liczących od 5 do 15 tys. ludności został Andrychów, który otrzymał nagrodę w wysokości 1,5 mln złotych, a wicemistrzem Wadowice, którym przyznano 0,5 mln złotych. USTRON uzyskał III miejsce.

Wśród gmin najlepszą okazała się Jasienica, która uzyskała również najwyższą w bielskim regionie produkcję mięsa. Nagroda wyniosła 1 mln złotych. Miejsce drugie zajęła gmina Hańka, a trzecie — Stare Bielsko. Obydwie otrzymały nagrody w wysokości po 0,5 mln złotych każda.

Dwie gminy cieszyńskiej regionu otrzymały specjalne wyróżnienia: Strmińskie za produkcję zboża, a Dębowice za najlepsze wyniki w skupie mleka.

ZMARŁ Z BRAKU POMOCY LEKARSKIEJ

TRAGICZNY FINAŁ KRAKSY W PASTWISKACH

ZAMIESCILIŚMY w poprzednim numerze informację p.t.: „Byłby pomidorowy sos-gigant”. Przebieg wypadku za notowaliśmy na gorąco w Komendzie Miasta MO, a w kilkanaście godzin później numer GŁOSU oddaliśmy już do druku.

Nie znaleźmy jeszcze wówczas tragicznych skutków krazy, która, sądząc z pierwszego meldunku patrolu drogowego MO nie przedstawiała się tak groźnie. Tymczasem 18-letni motorowista Piotr Stoszek, wywracając się na jezdnię drogi, doznał bardzo dotkliwych obrażeń ciała. Dzień był upalny, a wypadek na domiar złego wydarzył się około południa. Ranny i broczący obficie krwią motorowista leżał na miejscu wypadku ok. 40 minut. Były to minuty beczenne. Prawdziwie już kilkanaście minut po wypadku przejeżdżała tamtędy karetka Pogotowia Ratunkowego.

ale tam... nie zabrala rannego do szpitala. Rzekomo z tego powodu, że w obsadzie ambulansu... brak było lekarza. Dopiero po upływie 40 minut rannego Karola Stosza przewieziono do cieszyńskiego Szpitala. Wtedy było już jednak za późno. Młody człowiek na skutek nadmiernej utraty krwi, odniesionych obrażeń, a nade wszystko z powodu braku natychmiastowej pomocy lekarskiej — zmarł po niespełna kilku godzinach przebywania w Szpitalu Śląskim.

RZECZ jest bezprecedensowa. Podobnie, jak karygodnym jest fakt półgodzinnego wyczekiwania na karetę pogotowia w pamiętnym dniu 8 bm., kiedy to we wczesnych godzinach rannych nastąpił wybuch niszczącego sprężonego powietrza w Wydziale Kuźni Fabryki Narzędzi cieszyńskiej CELMY. Wówczas — w momencie powiadomienia Stacji Pogotowia Ratunkowego — nie znano jeszcze rozmiarów awarii ani ewentualnej liczby rannych pracowników zakładów.

A gdyby było inaczej? Gdyby była potrzebna natychmiastowa pomoc i to nie jednemu, dwóm, ale dziesiątkom ofiar wypadku? Tymczasem wezwanie Pogotowia do wypadku noszącego znamiona — jak się pierwotnie wydawało — lekkiej a w najlepszym razie poważnej katastrofy, nie wpłynęło na tempo, tak i styl pracy personelu Pogotowia.

Pogotowie nie „spłamiła się” pospiechem, co oznacza, że nie przejawiało rozważań nie tylko dyscyplin, ale przede wszystkim lekceważenia ludzkiego życia. Wobec niesienia natychmiastowej pomocy w tym miejscu, gdzie ona jest konieczna.

Tych kilka słów gorzkiej prawdy niechaj zobliguje posunięta, które winny uznać jedną z ważniejszych dziedzin działalności cieszyńskiej służby zdrowia. (TK)

AUTOSTOP NA PÓLMETKU

Najtańsza forma poznawania kraju

Moda na turystykę indywidualną, organizowaną przez samą młodzież, lansuje autostop jako atrakcyjną — najtańszą formę turystyki i krajoznawstwa. Autostop osiągnął swój „półmetek”. Podróżuje już po kraju prawie 25 tysięcy młodych turystów z kieszonkami i mapami autostopu, w tym młodzież z 12 krajów (najwięcej z NRD, Węgier, Holandii, Szwecji i Francji).

Kierowcy coraz chętniej przewożą młodzież. Z przy-

jemnością stwierdziliśmy, że przewożenie autostopowców również przez kierowców — cudzoziemców, z Węgier, NRD, RFN, CSRS, Francji itd.

Do chwili obecnej nie zanotowano ani jednego nieszcześliwego wypadku, ani jednego złego zachowania autostopowców. To cieszy.

FRANCUSCY KOMBATANCI...

W poniedziałek ubiegłego tygodnia przebywała w Cieszyńsku 198-osobowa delegacja kombatantów francuskich, zaproszona do Polski przez Zarząd Główny ZBoWiD.

Goście zwiedzili cmentarz komunalny i w towarzystwie członków cieszyńskiego koła ZBoWiD złożyli wieńce na grobach żołnierzy francuskich i polskich. Następnie oglądali zabytki naszego miasta.

Na zakończenie wizyty prezydent kombatantów z Departamentu Francji, a zarazem kierownik grupy — pan Olle wyraził zadowolenie z umożliwienia zwiedzenia miejsc, w których w czasie okupacji przebywali jako jeńcy, a zatem Zgorzelca, Zagania i Cieszyńska. Gość dodał również, że nie sposób nie docenić w naszym kraju olbrzymich zmian służących postępowi i wzrostowi potencjału przemysłowego. (J)

„I GOŚCIE Z RFN W CIESZYŃSKU

W Cieszyńsku bawiła delegacja Związku Antyfaszystowskiego (VFN) z Ludwigsburga (RFN) z prezesem Związku Karlem Kuno i prezesem Związku Polaków „Zgoda” Stanisławem Urzykiem na czele, a nadto grupa młodzieżowa z Niemiec.

Goście złożyli wieńce na cmentarzu komunalnym, czcąc w ten sposób pamięć ofiar i zapoznając się z hi-

storią martyrologii ludności Śląska Cieszyńskiego w okresie okupacji niemieckiej. W tym samym dniu udali się na zwiedzenie obozu zagłady w Oświęcimiu.

Podczas kilkudniowego pobytu w Cieszyńsku antyfaszyści mieli nadto okazję zapoznać się z zabytkami miasta oraz zwiedzić wystawę materiałów dotyczących walk o wyzwolenie społeczne i narodowe Ziemi Cieszyńskiej.



Rozpoczął się sprzęt jęczmienia

SRODKI MASOWEGO PRZEKAZU informują, że w głębi kraju rozpoczęły się już tuż, tuż duże zbiory. U nas, z uwagi na specyficzne warunki klimatyczne, gorączka żniwna nadchodzi z reguły nieco później. W tym

roku jednak opóźnienia nie są tak znaczne. Lipcowe upały, stanowiąc niekorzystne dla warzyw i owoców oraz roślin okopowych, przyspieszyły dojrzewanie zbóż, w tym rzepaku i jęczmienia. Już na początku ubiegłego

tygodnia zaczęto sprzątać z pół rzepaku, a pod koniec tygodnia koszenie jęczmienia. Z uwagi na niesprzyjające warunki klimatyczne, rzepak nie uprawia się na terenach gmin brenneńskich, wiatłowskiej i ustronowskiej, chociaż w tej ostatniej jeszcze w roku ubiegłym wysiał rzepak 4 rolników. W roku bieżącym zasiał i zebrał z pola rzepak tylko Gustaw Janik.

W gminie skoczowskiej obsiano rzepakiem 4 ha gruntów ornych, z czego większość — 2,5 ha należy do Romana Biełki z Ochab. Wszystkie rzepaki w tej gminie uprzątnięto z pół kombajnami Spółdzielni Kółek Rolniczych. Płaty odstawił już do punktu skupu. Najwięcej rzepaku, bo aż 51 ha, uprawia się na terenach gmin strumińskich. Spółdzielnia Kółek Rolniczych oraz 5 działających w tym rejonie kółek rolniczych dzień po dzień gotowości ogłosiło na piątek ubiegłego tygodnia, wyjściu w pole (kombajnom i ludziom) przeszkodziła jedna ulewa. Przyspiesza się, że pomimo nie najlepszej pogody uda się zebrać rzepak do końca tygodnia. (J)

PASOWANIE NA OBYWATELA PRL

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

serdecznych słowach zapelował do pełnoprawnych już obywateli naszego kraju o rzetelne wypełnianie wszystkich obowiązków — bądź to w czasie studiów, pełnienia służby wojskowej czy też bezpośrednio na stanowiskach pracy. Młodzi nato-

miast złożyli uroczyste ślubowanie przestrzegania norm prawa oraz sumiennego wypełniania przyjętych na siebie obowiązków.

Pasowanym na obywatela PRL gratulacje wraz z wiązkami kwiatów składał przewodniczący Zarządu Mińskiego ZSMP Stanisław Skurzak.

Ładunek posiada herb miasta oraz dwa popularne symbole naszego grodu: zamkowa baszta i studnię trzech braci. Resztę ogniu stanowią filigranowe rozety.

Cieszyński Urząd Stanu Cywilnego jest bodaj jedyną tego rodzaju instytucją w Polsce, posiadającą tak drogocenne i kunsztownie wykonane godła państwowe,

Cieszyński Urząd Stanu Cywilnego otrzymał niedawno od aynego szlachetnika naszego miasta Franciszka HORAKA jedyny w swoim rodzaju łańcuch, stanowiący insygnium urzędnicze USC. Łańcuch wykonany jest ze srebra, technika — tak charakterystyczna dla cieszyńskiego mistrza — filigranu. Oprócz przepięknie wykonanego godła państwowego,

SEZON WCZASOWO-TURYSTYCZNY W PEŁNI

7 tys. gości w jednym turnusie przyjmują „Beskidy”

JAK NAS Poinformował dyrektor Przedsiębiorstwa Usług Turystycznych „Beskidy” w Ustroniu — Jan Casu-derna — sezon wczasowo-turystyczny osiąga swój szczyt. „Beskidy” zorganizowały w tym roku wypocinek dla ponad 7 tysięcy gości w jednym turnusie. Wykorzystano wszystkie kwatery prywatne i miejsca hotelowe w hotelach ustronowskich, skoczowskich i cieszyńskich. Od 50 do 80 gości dziennie przebywa ponadto w cieszyńskim campingu „Olza”, od 300 do 400 pod namiotami na polach namiotowych

w Ustroniu, Wiśle i w Ochabach. W celu uatrakcyjnienia wczasowiczom pobytu, przedsiębiorstwo organizuje liczne wycieczki autokarowe i piesze, spotkania z ciekawymi ludźmi, prelekcje, wyświetlanie tematycznych przeobrażeń. Do tradycji należy piczenie kiełbasy oraz barana. W połowie bieżącego miesiąca „Beskidy” zorganizowały zapowiadany lot nad Beskidami. W Ochabach przebywają miłośnicy wczasów w siódle.

Jedną trzecią zaproszonych gości stołuje się w jadłodaj-

niach prywatnych. Są bardzo zadowolone z jakości serwowanych potraw. Większość, z konieczności, przydzielono restauracjom w Ustroniu i Wiśle. Niestety do dyrekcji przedsiębiorstwa napływają liczne skargi nawet na takie placówki gastronomiczne, co do których nie było dotychczas żadnych zastrzeżeń. Interwencje dotyczą głównie małego urozmańcenia jadłospisu, smaku i gramatury potraw.

Turystom indywidualnym służą wypożyczalnie sprzętu w Cieszyńsku, Ustroniu, Brennej i Istebnej. Reflektantów jest wielu, gorzej ze sprzętem. Przedsiębiorstwo ma duże kłopoty z jego zakupem. W Ustroniu, Brennej i Wiśle czynne są kajakalnie, które cieszą się olbrzymim powodzeniem.

W tym roku zatroszczone się o wczasowiczów, lepiej zadbało o ich wygodę i atrakcje. Gdyby udało się nieco doposażyć hotele oraz podnieść na wyższy poziom usługi gastronomiczne — byłoby zupełnie dobrze. (J)



Przywódca partii i narodu — I sekretarz KC PZPR w czasie zwiedzania ZPL „Lenko” w Bielsku-Białej. Po prawej: gospodarz województwa — I sekretarz KW PZPR Józef Buziński.

GOSPODARSKA WIZYTA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zjeżdża Partii. Docelową produkcję w wysokości 7 tys. ton wyrobów osiągnie natomiast „Metalplast” w roku 1977. Będzie to stanowiło mniej więcej połowę całej krajowej produkcji elementów ściennych z aluminium. Dzięki ofiarności robotników generalnego wykonawcy, którym jest Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego i samej załogi „Metalplastu”, wykonano już poza planem 40 tys. metrów kwadr. sufitów kasetyowych dla potrzeb krajowego budownictwa.

Kolejnym zakładem, odwiedzanym przez Edwarda Gierka, było bielskie „Lenko”. Jest to jedno z najstarszych i największych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego na Podbeskidziu. Założone w roku 1848, przeżywa obecnie „drugą młodość”.

Okresem szczególnie intensywnych prac modernizacyjnych była miniona pięćdziesiątka, w okresie której zainstalowano szereg automatyzowanych zespołów maszyn do produkcji tkanin i opakowań z tworzyw sztucznych. W oparciu o polietylen i polipropylen uruchomiono produkcję nowych asortymentów tkanin, jak również

dzianych worków tzw. raszowych na warzywa i owoce oraz opakowań tkanych z taśmki poliolefinowej. Załogę „Lenka” stanowią w 80 proc. kobiety. W przedsiębiorstwie Edward Gierka odbył liczne rozmowy z robotnikami bezpośrednio na ich stanowiskach pracy, interesując się najbardziej żywymi sprawami zatrudnionych.

Jak stwierdzali sami robotnicy, dzisiaj „Lenko” to już zakład nowoczesny, w którym pracuje się lepiej i nieporównywalnie wydajniej niż przed niewielu jeszcze laty. W okresie minionych pięciu lat produkcja uległa podwojeniu, osiągając 44 mln sztuk opakowań rocznie.

Założa znana jest z ofiarności i czynów społecznych. Tkaczka Marię Gołębiowską zameldowała I sekretarzowi KC PZPR, że dla wyrażenia swego poparcia dla polityki partii i rządu zatrudniła w „Lenku” kolektyny pracownicze postanowiły wyprodukować ponad plan 250 tys. sztuk opakowań wartości 5,8 mln złotych, a łączna wartość podjętych w roku bieżącym zobowiązań wyniesie 23 mln złotych.

— Będziecie dzielić to, co posiadamy — stwierdził m.in.

w czasie spotkania z aktywnym zakładem Edward GIEREK — sprawiedliwie, ale żeby móc dzielić, trzeba najpierw wspólnie dobrze wyprodukować. Zrobiliście w ubiegłym pięcioleciu bardzo dużo, ale wiele jest jeszcze do zrobienia, co widać również na przykładzie „Lenka”, gdzie stare sąsiaduje z nowym.

Kolejnym etapem wizyty I sekretarza KC PZPR była Wytwórnia Silników Wysokopiętych w Andrychowcu. Ostatnio konstruktorzy Wytwórni opracowali nowe konstrukcje silników o mocy 10 i 20 KM. Są one dwukrotnie wydajniejsze i znacznie lżejsze od dotychczas produkowanych. Nowe silniki przeznaczane są do młocarni, siewczarni i mikrociołników. Wykonano już serię informacyjną, a produkcja seryjna ruszy w przyszłym roku.

Edward Gierka zapoznał się z wystawą wyrobów WSW. Ekspozycja się tam m.in. 30 wersji silników Levlanda. Mają one różne zastosowania, montowane są m.in. w autobusach „Sanok”, kombajnach „bizon”, samochodach dostawczych.

Dotychczas nikt nie produkował w kraju silników o tak wysokich obrotach, a dają one poważną oszczędność

paliva, zużywając zaledwie ok. 10 litrów oleju napędowego na 100 km. Można się zatem spodziewać, że wyroby WSW zaczną wypierać tradycyjne silniki spalinowe stosowane np. w „tarpanach”, „żukach” i innych samochodach dostawczych o ładowności do 1 tony.

Przywódca partii odwiedził również w Andrychowcu Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Andropol” — największą fabrykę tego miasta. Jest ona znana z wysoko gatunkowych tkanin bawełnianych i elano-bawełnianych wykańczanych funkcjonalnymi apreturami szlachetnymi. Intensywna, prowadzona ustawicznie modernizacja umożliwia stale doskonalenie podstawowych wydziałów produkcyjnych i uzyskiwanie wysokich parametrów jakościowych. Obecnie już ponad 30 wyrobów „Andropolu” stemplowanych jest znakami jakości krajowej („L”) i światowej („Q”).

Zakład produkuje ok. 55 mln metrów bież. tkanin rocznie, z czego ok. 60 proc. lokowanych jest na rynkach zagranicznych. Szesćciotyśięcna załoga otrzymała niedawno nową, automatyczną tkalnię, blok mieszkalny, przedszkole, basen kąpielowy i halę sportową.

Właśnie w nowej tkalni pracownicy zapoznali I sekretarza KC PZPR z charakterem swej pracy, mówili o jej efektach. A są one niebyłe jakie. Andrychowski tkaniny cieszą się ustaloną dobrą renomą. Specjalnością „Andropola” są tkaniny koszulowe o szerokiej gamie wzorniczej i kolorystycznej, o wysokich parametrach użytkowych, tkaniny pościelowe i wyspowe, a także piaseczowe, ubraniowe, kostiumowe i namiotowe. Przed kilku dniami fabryka została odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I klasy.

Edward Gierka odbył również spacer po największym bielskich osiedlach mieszkaniowych „Złote Łany” i „Kopernik” oraz zwiedził w centrum miasta piękną „starówkę”, którą oddano do użytku na dzień przed Świętem Odrodzenia.

Na zakończenie wizyty I sekretarza KC PZPR w bielskim regionie odbyło się w Komitecie Wojewódzkim PZPR spotkanie z Egzekutywą KW PZPR oraz aktywnym społeczno - gospodarczym.

Z najważniejszymi problemami województwa zapoznali dostojnego gościa gospodarz województwa: I sekretarz KW PZPR Józef Buziński i wojewoda bielski Józef Kabudek. Zabrał również głos dyrektor naczelny Fabryki Samochodów Małolitrażowych Ryszard Dłopacki.

— Powstałe 1 czerwca ubiegłego roku województwo bielskie — stwierdził m. in. Józef Buziński — dobrze wykonywało miniony rok. Produkcja przemysłowa wykazuje wysoką dynamikę wzrostu, zwłaszcza eksportowa (19,6 proc. w I półroczu br. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego).

go) oraz rynkowa (ok. 18 proc.).

Dobrymi wynikami legitymuje się również bielskie rolnictwo i inne dziedziny gospodarki, co jest m. in. wynikiem sprzyjającej atmosfery społeczno-politycznej, stworzonej przez uchwały I i III Plenum KC PZPR. Ludzie pracy województwa mają pełne zaufanie do polityki partii i jej kierownictwa z I sekretarzem KC Edwardem Gierkiem oraz dla rządu PRL.

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR stwierdził w swoim wystąpieniu, że wizyta potwierdziła jego opinię o bielskim województwie jako o regionie wyjątkowo płk-nym, rozwiniętym, gospodarczym, regionie dysponującym wspaniałymi ludźmi, których stać na dokonywanie rzeczy wielkich.

Obecnie województwo plasuje się pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej na 7 pozycji w kraju, ale istnieją podstawy by oczekiwać, że poprawi tę lokację. Wraz ze wzrostem wkładu regionu w gospodarkę całego kraju wzrastać również będą nakłady na infrastrukturę, w zakresie której istnieje duże potrzeby. Należy nieustannie dokonywać wyboru celów najważniejszych i na nich właśnie koncentrować siły i środki. Do takich spraw należy w pierwszym rzędzie budownictwo mieszkaniowe.

Polska się szybko rozwija — kontynuował Edward GIEREK. — Pierwsze półrocze samkneśliśmy dobrymi wynikami, które — mimo okresu urlopowego i awersyjnych w związku z tym obowiązków — utrzymują się również obecnie. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu.

Głównym zadaniem, które stawiamy przed tą dziedziną

gospodarki, jest zwiększenie rozmiarów potrzebnej, nowoczesnej i funkcjonalnej produkcji zaspoekającej potrzeby rynku i eksportu. Należy szerzej korzystać z krajowych zasobów surowcowych, jeśli zaś opiera się wytworzenie surowca z importu, musimy się stanowczo domagać wyrobów o najwyższej jakości, łatwo zbywalnych, o długiej żywotności, nowoczesnych.

Partia przywiązuje duże znaczenie do wychowania patriotycznego. Dla nas, komunistów, patriotyzm to nie abstrakcyjne pojęcie, ale coś bardzo konkretnego, nieomal namacalnego, czym żyjemy na co dzień, co umacnia siłę Polski i pomysłowość jej obywateli, co ugruntowuje naszą pozycję w świecie.

Spotkałem się w bielskim województwie — stwierdził KC PZPR — z wieloma dowodami autentycznego poparcia dla polityki naszej partii, z przykładami najcenniejszej formy patriotyzmu — dokumentowanego pracą. Za to jak najserdeczniej dziękuję, bowiem właśnie praca — ofiarna, zaangażowana, mądra i efektywna — najlepiej służy całemu narodowi.

Edward GIEREK pogratulował władzom partyjnym i administracyjnym województwa, wszystkim ludziom pracy naszego regionu dotychczasowych osiągnięć i życzył, by cele, jakie stawia sobie region, cele wyznaczane uchwałami VII Zjazdu, zostały w pełni, a nawet z nadwyżką wykonane, by można je było korygować w przyszłości.

W późnych godzinach popołudniowych, serdecznie żegnany przez mieszkańców, Edward Gierka udał się w drogę powrotną do Warszawy. (d)



Na granicy województwa I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka witali przedstawiciele wszystkich niemal środowisk, w tym także najmłodsi mieszkańcy. ● Zdjęcia: T. Kopaczek.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

MY wytwarza w oparciu o licencję zakupioną w zachodnio - niemieckiej firmie „Bosch”.

Fabryka Urządzeń Elektrycznych w Goleśzowie po dojeździe do pełnej mocy i osiągnięciu zaplanowanej zdolności produkcyjnej — co nastąpi w połowie roku przyszłego — wytwarzać będzie 400.000 szt. elektonarzędzi, przydatnych nie tylko maszynistom, ale przede wszystkim budownictwu i wielu branżom rzemiosła.

Zabierając głos w czasie krótkiego spotkania z przedstawicielami załogi FUE, wicepremier Tadeusz Ryka podziękował za zaproszenie do goleszowskiej fabryki, którą nie bez racji stawia się w rzędzie najnowocześniejszych zakładów przemysłowych w Polsce. Mówca zapewnił, iż „doskonała pamięć”, jak przed trzema laty — brodzę po kolana w błocie — wizyta na terenie budowy tej priorytetowej inwestycji. Dziś czuje się w obowiązku podziękować nie tylko wykonawcom, ale także założycielom fabryki, która w krótkim czasie urosła do opuszczenia skomplikowanych i nowoczesnych procesów technologicznych.

I sekretarz KW PZPR Józef Buziński stwierdził m. in.: „Cała rodzina zawsze cieszy się z nowego nabytku. Także władze oraz społeczeństwo naszego województwa uradowani są faktem uruchomienia w Goleśzowie nowej fabryki, nie tylko dlatego, że jest ona jedną z najnowocześniejszych, ale głównie z tego powodu, że jest producentem ogromnie wartościowych i poszukiwanych narzędzi. Serdecznie w imieniu władz naszego województwa gratuluję, ale też wyrażam głębokie przekonanie, że tu, w Goleśzowie, nie poprzestaniecie na wytwarzaniu 400.000 sztuk elektonarzędzi rocznie, gdyż liczba ta stanowi zaledwie 50 proc. krajowego zapotrzebowania. A myślenie należałoby także o rozwoju eksportu”.

Głos zabrakł przedstawiciel



Dostojni goście przy młokcie FUE w Goleśzowie.

SYMBOLICZNE OTWARCIE

załogi FUE Jan Nogaweszyk, który m. in. zapewnił, iż „każdy pracownik goleszowskiego oddziału ZEM CELMA zawsze, oddzielnie bądź łącznie, odczuwa potrzebę dobrej roboty, roboty, która pomnoży dobrobyt i obwałi naszej Ojczyzny — Polski Ludowej”.

Jan Pękala zameldował dostojnym gościom o zobowiązaniach, jakie załoga CELMY podjęła dla poparcia polityki partii, programowi społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Załoga FUE postanowiła przekroczyć planowane na rok bieżący zadania o 10.000 szt. narzędzi ręcznych z napędem elektrycznym. Wartość tego zobowiązania wyniesie 30

mln złotych, zaś 5.000 sztuk dodatkowo wyprodukowanych narzędzi przeznaczonych jest na zaspokojenie potrzeb rynku krajowego. Nadto — przekraczając roczne zadania produkcyjne — zobowiązano się wykonać dodatkowo 1.000 szt. stojanów do wiertarek elektrycznych (wartość tego zobowiązania wynosi 600.000 zł), zaś dla potrzeb Huty „Katowice” wyprodukować ponad zadania roczne 100 szt. silników elektrycznych wartości 1,2 mln zł. Oddzielnie CELMY zadeklarowała wyprodukowanie ponad zadania roczne 10.000 kg silnikowych detali odlewanych. (tk)

W ROLNICZYM KOMBINACIE SPÓŁDZIELCZYM

W godzinach popołudniowych wicepremier Tadeusz Ryka, I sekretarz KW PZPR Józef Buziński, wojewoda Józef Łabuś i sekretarz KW Jan Chodura zwiedzili Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Goleśzowie.

Goście zapoznali się z prowadzonymi w Kombinacie inwestycjami, obejrżeli m. in. w pełni zmechanizowany magazyn zbożowy, wzorcowy magazyn części zamienionych oraz jedną z brojlerni, która daje produkcję w wysokości 125 tys. sztuk rocznie (łącznie Kombinat produkuje ok. 830 tys. brojlerów w ciągu roku).

Z uznaniem wyrażali się goście o zdobycach socjalnych spółdzielców. (n)

GŁOS TYGODNIA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mleka i innych artykułów, na które jest największe zapotrzebowanie na rynku i w zakresie których chcemy się specjalizować.

Jak wiadomo, ceny zboża wzrosły od połowy miesiąca o 40 proc. Będzie to ten wzrost odnotowano dlatego, ponieważ ta właśnie dziedzina produkcji — zwłaszcza przy nie najwyższych cenach, które uzyskujemy — była najmniej opłacalna. Takie rozwiązanie sytuacji również — o ile wolno ująć takiego określenia — zwykły zdrowy rozsądek — lepił bowiem wydać pieniądze na intensyfikację produkcji krajowej aniżeli dewizy (nie mamy ich przy tym w nadmiarze) na zakup wielkich ilości zboża i pasz za granicą. A warto przypomnieć, że w ostatnim roku gospodarczym import sieni już 7 mln ton, stanowiąc ogromne obciążenie bilansu naszego handlu zagranicznego.

Znaczenie wyłuszczyć są również obecnie ceny skupu roślin okopowych, poważnie wzrosły ceny skupu żywa (od 19,2 proc. za żywiec wieprzowy do 34 proc. za owce rzeźne). Zależy nam także — z uwagi na duże zapotrzebowanie na mleko i jego przetwory w kraju oraz możliwości eksportowe — na większym skupie mleka, dlatego jego ceny zostały zwiększone o 31,4 proc.

Oznacza to, że rolnicy uzyskają dodatkowe środki, które przeznaczają będą mogli na zakup wyposażenia do produkcji, na inwestycje i inne cele symulujące wzrost podaży żywności. W skali całego kraju ludność rolnicza uzyskała nadwyżkę w wysokości ok. 12 miliardów złotych.

W komunikacie z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR zwraca się uwagę na korzyści jakie odniesie z tego tytułu rolnictwo. Ale nie tylko ono. Chodzi bowiem o stworzenie takich warunków, by w przyszłości móc zaspokoić w możliwie krótkim czasie znaczną część potrzeb ludności w zakresie żywności, a tym jesteśmy zainteresowani wszyscy.

Abymy nie zapomnieli, potrzebne są nie tylko korzystniejsze

sze ceny na artykuły kupowane przez państwo na wsi, ale także zwiększone nakłady inwestycyjne na ten dział gospodarki narodowej. Trzeba uświadomić sobie fakt, że wraz z wprowadzaniem nowoczesnej w gospodarce rolniej wzrastają koszty produkcji żywności. Musimy zatem włożyć inwestować w melioracje, mechanizację, w chemizację czy budownictwo.

W latach 1976 — 1980 prawie co trzecia złotówka pójdzie na inwestycje w dziedzinie kompleksu żywnościowego. Będzie on również konsekwentnie rozwijany w województwie bielskim — zgodnie z przyjętym

już przez KW PZPR programem w tym zakresie. Chcemy jak najlepiej wykorzystać posiadane możliwości, chcemy w jak największym stopniu obciążać bank żywnościowy kraju, co jest logiczne i uzasadnione pod względem ekonomicznym.

Nowe ceny na produkty rolne oraz większe nakłady na inwestycje to przedsięwzięcia planowane i realizowane przez państwo z myślą przede wszystkim o wykorzystaniu barier skomplikowanych rezerw. Wzrost jednak sprawdził się na fakt, że w naszym bielskim województwie istnieje wciąż jeszcze wiele rezerw stosunkowo prostych, które mogą być wykorzystane bez nakładów lub też przy minimalnych tylko kosztach.

Najlepiej świadczą o tym wyniki przeglądu gmin. Ujawniono w trakcie jego trwania, że mamy sporo ziemi saniedbannej, wiele hektarów dających tylko minimalną produkcję, sporo gruntów ornych i użytków, które pod warunkiem podjęcia niezbędnych starań i poczynienia odpowiednich nakładów — mogłyby nawet podwoić produkcję. Wyraźnie perspektywa uwolnienia szybkich efektów na trwałych użytkach zielonych, wydawnego zwiększenia zasobów paszowych, które są kluczem do rozwoju hodowli.

Możemy być pewni, że znaczne podwyżki cen skupu

W INTERESIE NIE TYLKO WSI

artykułów rolnych i dodatków nakłady na całą gospodarkę żywnościową przyczynia się do dalszego rozwoju produkcji rolnej i zwierzęcej. Przyjeżdżając na czwartym posiedzeniu KW PZPR program rozwoju gospodarki żywnościowej do roku 1990 jest, jak podkreślano w dyskusji, mobilizujący. Można jednak chyba wyrazić opinię, że podjęte niedawno decyzje stwarzały nam dodatkowe szanse, że wiele gospodarstw — zachęconych bodźcami — przełamie impas i dorówna produkcją warzyw, owoców, które mamy przecież we wszystkich gminach bielskiego województwa.

Przy okazji domaga się wyjaśnienia pewne dość rozpowszechnione nieporozumienie. Często słyszy się mianowicie

JUŻ ZA 5 DNI

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czesochłowieckiej „Karolinki”. W czwartym dniu zobaczymy walbrzyską „Lisę”, „Krepców” ze Spisza, grupę z Zabrzegia i żywiecką kapelę „Sędziolę”. Szóstego dnia wystąpi swoje zapowiedziały: zespół „Romanka” z Sopotni Małej, „Siłmni” z Chocholowa, giłowicka „Głowińska”, cześka „Lipta” oraz zespół bielski „De Egjentier”. W przedostatnim dniu wystąpi: „Gaokl” z Gaci Przemysłowej, „Sawa” z Jugosławii, „Pileko” z Żywca i „Wilamowice” z Wilamowic.

Paradę artystyczną wszystkich zaproszonych zespołów uświetni w ostatnim dniu barwny korowód dożynkowy, który o godz. 15 przejdzie ulicami miasta, a uatrakcyjni występ zespołu „Hilny” z Zakopanego, „Witowian” z Witowa, „Trynikowców” z Bułgarów i „Szczyrzyńców” ze Szczyrzyńca.

Na zakończenie odbędzie się zabawa ludowa i pokaz ognia sztucznych. Wszystkie imprezy Tygodnia Kultury Beskidzkiej odbywać się będą w godzinach popołudniowych, od godziny 16 popołudniu. (j)

opinie, że finansujemy węd z krzywdą dla ludności miejskiej. Jest to oczywiście nieprawda. W minionych latach dochody wsi wzrastały wprawdzie szybko (były o 15 — 18 proc. wyższe, niż początkowo przewidywano), ale tempo to było mimo wszystko mniejsze, niż w mieście.

Wychodząc zatem z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej oraz kierując się koniecznością szybkiego zwiększenia produkcji rolnej i pełnego realizowania zasad polityki społecznej i bytowej społeczeństwa, państwo przeznacza większe sumy na opłacenie produkcji rolnej oraz na inwestycje symulujące wzrost dostaw artykułów spożywczych. Jest to ważne tym bardziej, że możliwości zakupu na rynkach zagranicznych maleją, a jednocześnie ceny artykułów rolnych wzrastają w takim tempie, że nie każdy kraj może sobie pozwolić na kosztowny import.

W województwie bielskim stwarza się warunki do rozwijania produkcji rolnej i szybkiego wprowadzania tych form organizacyjnych, które dają największe szanse i producentom, i społeczeństwu. Naszym naczelnym zadaniem jest taki wzrost produkcji, abyśmy mogli systematycznie ograniczać import, a jednocześnie — w miarę pojawiania się rezerw — zwiększać artykuły, na które istnieje zapotrzebowanie na rynkach światowych.

Wkraczaliśmy w okres żniw. Pod względem technicznym nasze województwo przygotowało się do nich dobrze, pod względem organizacyjnym jeszcze lepiej. Gminy, stanowiące wszak podstawowe ogniska produkcyjne w rolnictwie, przystąpiły do tej ważnej kampanii z większym zasobem doświadczeń, niż w poprzednich latach inicjatywa i operatywność w sektorze sarnowospożyczeniowym, jak i w gospodarce indywidualnej, która odgrywa w naszym regionie rolę decydującą.

Nieodwołalne jest m. in. dobre zaopatrzenie wsi w środki do produkcji rolnej, to staramy się wzmocnić podział ludności przed tygodniem, w artykuły żywnościowe i napoje chłodzące, w części do maszyn. Niebagatelnym problemem jest też zorganizowanie świadczeń opieki nad dziećmi ludźmi, którzy niejednokrotnie do świtu do nocy będą musieli pracować w okresie najbliższych tygodni w polu.

11

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

W Skoczowie, 27 marca 1934

NAJMILSZA DZIEWCZYNO!

I JEDEN I DRUGI list przyszedł. W jednym liście dwie małe roześmiane fotografie Zofki roześmianej. Sliczna Zofka, czarnuszką, trochę pokusiłwa (a może bardzo, ale nie śmiem tak pisać), ślicznie zbudowana, smukła palma z „Pieśni nad pieśniami”, i budząca pragnienie, by Zofka zawsze taka była roześmiana, przede wszystkim roześmiana, jak najbardziej roześmiana. Dobrze Zofko, ucałuję mocno, przyciągnę mocno rozkapryszoną Dziewczatkę, każę położyć głowę na moim ramieniu, przymknę ślepiątkę i każę usnąć, potem jeszcze dużo razy wycaluję, ale wycaluję! i tak mocno przyciągnę do siebie, ale tak mocno, że bardziej już nie można będzie, żeby Dziewczątka smętnie czuła się spokojnie i dobrze przy mnie, ale pod jednym warunkiem — że Zofka roztonajmielaję nie będzie widziała nie ciemnego w swoim życiu młodym, że będzie jedynie słonka w nim wypatrzyła, a jeśli go akurat nie będzie w takiej chwili, to czekać będzie na nie cichutko i z przekonaniem mocnym, że ono znówu przyjdzie spoza burych chmurzynek i zagłębienia w serce drobne, przewietli je, że ono się rozpromieni radością życia i wszystkim, co go dnie umiłowania ludzkiego.

A jeżeli Dziecko duże będzie nachmurzone, będę całował i targał leciuchno czuprynkę, potem mocniej, a gdy i to nie pomoże, to już nie wiem, co uczynię. Chyba wezmę w ramiona jak naprawdę małe dziecko i będę piastował, jak małe dziecko. Chociażby tylko na chwilę, bo wiem, że Zofka moja ciężka będzie, boć aczkolwiek nie jestem ułomkiem, to jednakże takie duże Dziecko długo nie dąbnym radę trzymać w ramionach. Położy się Dziewczę na trawie lub na otomiane, usiedzę koło Niego, nachylę się i każę mu uśmiechnąć się do mnie, trzymając je w ramionach. Mój Boże, taki boży cud trzymać w ramionach! A Zofka będzie odpoczywała i co raz podniesie oczy i uśmiechnie (nie) jak człowiek, któremu było źle, ale teraz jemu ogromnie dobrze i szczęśliwie i jasno w sercu.

Pisziesz mi, Zofko, że za mało o sobie myślisz jako o człowieku, a wiele jako o pisarzu. Kiedy widział, to właśnie daje mi tyle spokoju i to, co ludzie nazywają szczęściem. Jeżeli myślę o sobie jako o pisarzu, to przede wszystkim myślę w tym wypadku o sobie. Pragnienie pisania, i to pisania pięknego i głębokiego, i mądrego i szczerzego tkwi tak mocno we mnie, że to ono chyba winne, że koło miłości przechodzę jak koło czegoś, w co nie mam zupełnie wiary — jak piesz.

Powiem Ci szczerze — nie wiem, czy mam wiarę w miłość. Lękam się jej, że ona, jak każde zresztą uczucie, przemienie wcześniej czy później. Owszem — wierzę w miłość, ale nie zdolny już dzisiaj budować na niej całego życia. Nie wierzę, by ona trwała przez całe życie, do mnie życie za to mocno poturbowało, za to naiwną, pachnącą, romantyczną wiarę. Owszem, gdy przyjdzie wielka miłość, pragnąłbym się w niej raczej zatracić, by potem nie przeżywać jej powolnego skonu. Bo to chyba to samo, co przeżywać skon własnego dziecka najmilszego.

W stosunku do Ciebie, Zofko, nie umiem sobie zdefiniować tego wszystkiego. Raczej mi się wydaje, że miłuję Ciebie jak dziewczynę milując kogoś strasznie bliski, który by pragnął jej szczęścia, i który by usunął się uradowany, gdyby to szczęście istotnie przyszło a wymagałoby usunięcia się. Raz pragnę Ciebie jako dziewczynę pragnę mężczyzną głodny wielkiej miłości, pragnę całować Twoje usta i piersi i nogi, całą pragnę całować i zapomnieć się w tym wielkim, radosnym, słonecznym szaleństwie, a kiedy indziej znowu przestraszam się tych pragnień, iękam się ich, gdyż zdaje sobie sprawę, że byłby czas, iż patrzyłbym na skon powolny takiej, naszej miłości, smutni i nieszczęśliwi w swej beznadziei. A potem są zaś chwile, w których pragnęłbym tylko być koło Ciebie i wyczuwać bliskość Twojego ciała młodego, ale i serca zatrzęszonego i przede wszystkim o tym zatrzęsionym sercu myśleć godzinami i dniami, by je umieć nasyć radością jakąś ogromnie wielką, jakąkolwiek by ona była.

Zresztą, ja nic nie wiem. Zdaje mi się, że jest niezdolny do oddania się komuś po wszystkie czasy. Opętało mnie pragnienie pisania, tak bardzo mnie opętało, że na wszystko na świecie patrzę jakby przez tamto pragnienie. Kiedy czytam Twoje listy, Zofko moja, wtedy są we mnie dwa ludzie. Jeden jako wierny kochanek, inoący modli się, ubóstwia swoją najśrodszą dziewczynę, a równocześnie ten drugi przeważa, zastawiam się nad sposobem przejścia na wyłot wszystkich Twoich wzruszeń i pragnień, by móc to kiedyś wiernie opisać i przekazać sercom ludzkim. Innymi słowy — jestem mi i podjętą do pisania i zamyślnym twórcą, z którego mam czerpać. Do tej myśli zapaliłem się, opętało mnie. Coraz częściej pragnę napisać coś takiego, co byłoby wielkie i głębokie, a w czym byłaby tylko Ty, a nikt więcej. Taką sławą jak Sienkiewiczowa czy Żeromskiego — mój Boże — jak ona niedosiężna dla mnie. A jednak pragnę z Ciąbie stworzyć taką Joasię Żeromskiego.

Powiem więcej. Plan mój, co już dawno we mnie krystalizuje się i powoli dojrzewa, plan napisania powieści o nauczycielstwie współczesnym skonkretyzował się z chwilą poznania swojej Zofki białostockiej. Ty byłabyś główną postacią tamtej pracy literackiej. Tobą musiałbyś się ludzkie serce przejmować, drżeć i płakać, radować i szaleć z radości. Szczęśliwym czułbym się niepomniernie, gdybym się kiedyś dowiedział, że ktoś tam przeżył głębokie wzruszenie, czytając w mojej pracy o mojej Zofce, żeby po zamknięciu książki takiej o Zofce zamyślił się, spojrzął w samego siebie i by wtedy dojrzał u siebie zleniacka jakby objawienie wielkie, objawienie, że ludzkie serce może być naprawdę podobne do stońca na ogromnym błękitnym niebie, że w sercu ludzkim nie tylko troska niemrawa i złość głupia i wszystko, co ciemne, ale że może być w nim, w każdym sercu — wielkie stońce z ogromnie niebieskiego błękitu przeniesione.

Dziwny zatem że mnie człowiek, może nie miał w tym swojego rodzaju egoizmu pisarskim, ale mimo tego jednakże pragnący przychylić nieba w jakiejś kółkowej formie swojej Zofce, co mnie tak rozrzuca swoim zaufaniem obdarza, mnie, całkiem Ci nieznane go człowieka. Już za to wielka u mnie wdzięczność dla Ciebie, słodka Dziewczyno samotna.

I choćbym miał nad tą pracą lata spędzić, choćbym miał przerabiać tę powieść po wiele razy, nie ustąpię, aż swego dopnę. Muszę ze swojej Zofki stworzyć prawdziwą swoją Zofkę, tak bardzo roztoniałą Dziewczę. Rozpisałem się dzisiaj wyjątkowo inaczej jak zazwyczaj. Muzyka temu winna. Słucham radia jak zwykle, teraz już akurat pójno. Niemnie bełkoci z głosnika, teraz kończy swoim groteskowym Heil Hitler, i już po wszystkim. Rozmieszyło mnie to pożegnanie niemieckiego spikera ze słuchaczami radiowymi i już po wszystkim. Niech jemu tam będzie owo „Heil Hitler” Dla mojej Zofki będzie zawsze serdeczne pozdrowienie gustlikowe i serdeczne ucałowanie roześmianych ust i smutnych ust, a zawsze słodkich ust, i to szczerze pragnienie przyciągnięcia kochanego Dziewczęcia do siebie, takie mocne i bardzo szczerze.

JEST BOGATA i pełna uroku, mądra, doświadczona stuleci i po dzieleccmu zarazem naiwna, surowa w ferowaniu wvroków i tkliwa jednocześnie, wielkwa i po dziś żywa.

Choć ostatnie dziesięciolecie — burzliwe i obfitujące w dramatyczne przemiany — wyraźnie nie służy literaturze ludowej. Nawyk do jednostajnego odgłosu kręcącego się kołowrotka, do zawadzenia ptaków i brzęczenia owadów, do intymnego ciepła familiijnych szubaczek i żywiołowych chłopskich weseł, literatura ludu gnie, ustępując miejsce wślabkiej i w modne, krzykliwe piórka przystrojonej siostrzy — literaturze inteligentkiej. Coraz rzadziej słyszy się po naszym wsiach baśń, podanie, czy legendę, jeszcze rzadziej bajkę — utwory przekazywane dotąd z pokolenia w pokolenie, z ust do ust, tworzone, czy choćby tylko przetwarzane przez lud, odpowiadające jego artystycznym zamysłom.

Ale właśnie dlatego trzeba ratować — i to koniecznie! — to, co nie jeszcze zachowało, dlatego należy wysoko cenić prace zbierackie i popularyzatorskie.

Jednym z najbardziej fascynujących zjawisk literatury ustnej jest olbrzymie rozpowszechnienie poszczególnych wątków i tematów oraz ich trwałość. Literatura współczesna, posługująca się doskonałymi technicznymi środkami masowego przekazu — superszybkim drukiem, radionem i telewizją — ani marzyć może o konkurencji w tym zakresie ze swą poprzedniczką.

Jeszcze w czasach swego dzieciństwa słyszałem w rodzinnej wsi opowieść, która w streszczeniu brzmiałaby mniej więcej tak:

W czasie wielkiej wojny do najbogatszej w okolicy gospodni przyszedł jakiś obcy, niemłody mężczyzna. Poprosił o kawalek chleba, ofiarowując w zamian pracę własnych rąk. Otrzymał, o co prosił, przyrzeczenia dotrzymał, a że większość pachołków ze wsi powędrowała na wojnę i brak było rąk do pracy — pozostał. Mimo że dźwigał niejednokrotnie krzyż na „karaku, pracował, na ile mu siły pozwalały, i gospodni była z niego zadowolona. Alisi przyszedł nań choroba i stał się coraz słabszy, coraz mniej potrzebny, aż wreszcie zniechęcił zupełnie. Gospodni zaczęła przemysłwiać, jak by się pozbyć zbędnej gęby i... wymyśliła!

Uplekła płatek z domieszka trujących ziół i, zaopatrzywszy w ten sposób chorego, posłała go pod byłe pozorem do sąsiedniej wsi, żeby zjadł płatek poza domem i poza domem zmarł, żeby nie było trzeba urządzać pogrzebu.

Ale los chciał inaczej.

Uszedłszy niedaleko od gościnno do niedawna domu, chorego spotkał umierającego prawie z głodu młodziana. Odnajdując się do siebie sercem, poczeszał się alnając się na nogach wędrowca płakiem. Po jego spożyciu młodzieniec zmarł w krótkich wprawdzie, ale straszliwych mekach.

Wystraszony sterzec pobiegł prosić o pomoc do swej gospodni, która — znalazłszy się na miejscu wypadku — stwierdziła, że otruta wia-

W wiańskiej muszli koncertowej występowały amerykańskie zespoły młodzieżowe reprezentujące organizację „Ambasadorowie Przyjaźni”. Występy były znakomite. Obok utworów muzyki współczesnej zespoły zaprezentowały bardzo bogaty wybór ballad, madrygalów i dzieł klasycznych. Niestety, nie w pełni potrafiła to docenić przypadkowa publiczność. Szkoda, że nie zabrano o odpowiednie zaplanowanie zespołów. Z przyjemnością, i nie bez pożytku, oglądaliśmy ją zapewne melomani, których na naszym terenie dość sporo.

Tuż po występie pozwoliliśmy sobie na rozmowę z panią Carele A. Wharton — opiekunką i kierowniczką grupy.

Imprezy tego rodzaju organizowane są od 20 lat — powiedziała p. Wharton. — Twórczynią organizacji „Ambasadorowie Przyjaźni” jest pani Harry Morgan. Celem działalności organizacji jest zbliżanie narodów. W wystę-

PRZED TYGODNIEM KULTURY BESKIDZKIEJ

WĘDROWNICA kurzem zasuta dróg

ROBERT DANIEL

snego syna. Wracał z wojny słaby, by znaleźć śmierć z winy własnej matki prawie pod progiem rodzinnego domu.

Opowiadanie to opublikowałem i byłem w tym okresie pewnym jeśli już nie jego autentyczności, to w każdym razie tego, że ma ono związek z moją wsią, że tu albo w najbliższej okolicy powstało. Jakież było moje zdziwienie, gdy dowiedziałem się, że podobna nowelka opowiadają sobie także... chłopcy np. niemieccy, czescy, francuscy, słowem — że jest to watek ogólnoeuropejski!

Odosobniony przypadek? Bynajmniej!

Wszyscy Czytelnicy znają zapewne zabawną anegdotę o tym, jak to Cygón zjadł furorowi gę. Opublikował ją K. Piegza (Sękaci ludzie, str. 89), zanotował Józef Ondrusz, kilka wariantów zapisał i ja, a jeszcze wreszcie, bo w roku 1907, zamieścił ją w Zarusiu Śląskim Karol Gil (nr 1, str. 39). Plagiator! A jeśli tak, to kto od kogo „ściągnął” pomysły? Ondrusz od Piegzy, czy odwrotnie? A może obydwa od Gila, który znał go już przecież przed pięćdziesięciu laty?

— Nie, nikt nie popełnił plagiatu.

Zanim to jednak udowodnimy, musimy się cofnąć myślami daleko wstecz, o co najmniej siedem stuleci. Wtedy właśnie, w XII wieku, powstało (prawdopodobnie w Anglii) jedno z najbardziej popularnych dzieł literatury europejskiej wieków średnich p. n. Gesta Romanorum (Historie rzymskie). Jest to powieść, bo zawierająca sto kilkadziesiąt rozdziałów zbior legend, powieści i anegdot, cieszący się ongiś niesłychanym powodzeniem. Do dzisiaj dochowało się ok. 150 rękopisów łacińskich z okresu przed wynalezieniem druku, a dalej cała masa wydań książkowych i to nie tylko w języku oryginalnym, ale także w językach: angielskim, niemieckim, francuskim, holenderskim, rosyjskim, czeskim, polskim. Dla nas interesujący jest w tej chwili rozdział CVI zbioru, noszący tytuł: Quod est vigilandum contra fraudes diaboli, ne nos decipiat. W wydaniu polskim tekst tego rozdziału brzmi następująco: Historie rzymskie w wvd. dra J. Bystronia, Kraków 1894, BPP, str. 147—149).

Szli trzej towarzysze w drogę i przydarzyło się im jedno czasu, że nie mieli nie ku jedzeniu, jeno jeden maluchny chleb należał kupić, a jest się im bardzo chciało. Ażbyśmy też ten chleb rozdzilieli na trzy części, tedy każdy z nas suć częścią nie naje się. Przetoż poradzimy sobie, co mamy czynić. Rzekł im jeden: Połóżmy się tu na drodze, a śpijmy, a komu się najlepiej sen będzie snił, tedy ten wszytek chleb zje.

Odpowiedzieli mu drudzy towarzysze: Przyzwalamy na to. I poszli spać. Tedy on, który tę radę wydał, wstałszy, gdy oni spali, wszytek chleb zjadł, tak, że żadnej odrobiny nie zostawił towarzyszom swoim. Potem obu-

dził one swe towarzysze, mówiąc: Wstańcie rychło, już czas jest, aby każdy swój sen powiedział.

Rzekł pierwszy: Towarzysze mili, dziwny mi się sen stał. Widziałem jedną drabinę spuszczoną z nieba, przez którą anieli zstępowali z nieba i wstępowali, a zstępując, wzięli duszę mą z ciał. Gdy tam był, widziałem św. Trójcę, Ojca i Syna, i Ducha świętego. A takowe wesele miała dusza moja, którego ani oko widziało, ani ucho słyszało, jakim ja tam miał wesele. To jest mój sen.

Potem rzekł drugi: Jam widział, że diabeł duszę moją oszukał wyrwał z mego ciała i wzięli ją do piekła i mówili mi tak: Jako długo będzie Bóg na niebie, tak długo będzie na tym miejscu.

Potem trzeci rzekł: Słuchajcie mego snu: Widziałem, że niektórzy anieli przyszedł do mnie i rzekli mi: Przyszedli, chcąc ci ująć, kiedy tu ci towarzysze? A ja im odpowiedział: Chce, bo mam między sobą chleb zjeść, a snadź szli precz z chlebem. A on mi rzekł: Jest chleb podł wie, ale podł za mną. I widziałem, że ty byłeś w niebie, jakoś powiedział, na złotym stolcu, a miałeś przed sobą wiele potraw i wino dożył. I rzekł mi: Anioli! On towarzysza ma tu wiele rozkosznych potraw i wesoła, a tu będzie przebywał na wieki: bo kto raz do nieba widzie, już na wieki z niego nie wyjdzie.

Potem rzekł: Pódł jeszcze ze mną, a ja ukazał sobie, gdzie jest drup towarzysza twój. A gdy mni szedł za nim, widział mnie do bramy piekielnej, a tamem ciebie widział w mekach ciężkich, jakoś ty sam powiedział, i rzekłem ku tobie: Towarzyszu, żal mi tego, żeś tak w wielkich mekach, a tyś mi odpowiedział: Jako długo Pan Bóg w niebie królować będzie, tak długo tu będę przebywał, bom to zasłużył. Wstań rychło, zjedz wszytek chleb, bo oddał mi mnie, ani towarzysza mego nie zobaczysz.

A gdy to usłyszał, uszawszy zjadł chleb, jakoś kazał.

Prawda, że bez trudu rozpoznajemy znaną nam historię o Cyganie, proboszczu i gęsi? A trzeba wiedzieć, że nawet Gesta Romanorum nie są dziełem oryginalnym, że jest to kompilacja tekstów znanych już od bardzo dawna na Dalekim Wschodzie, w starożytnym Rzymie, Grecji itp. Kto wie, skąd więc ostatecznie pochodzi obchodzący nas tekst?

ŻEROMSKI nazwał baśń wędrownicą — kurzem zasuta dróg. Jakże trafnie! Wędrowała ona istniecznie z ust do ust, ze wsi do wsi, z kraju do kraju, bał z kontynentu na kontynent. Nie znała przeszkód językowych i terytorialnych, ani granic czasowych. W ten sposób te same opowieści, która snu przed słuchaczami góral z Jabłonkowa, opowiadał pasterz z Bretanii i chłop hinduski, bogobojny Arab i mieszkaniec północnej Afryki.



Męski chór z uczelni w Horas koncertował niedawno w Wiśle. Fot.: Gabriel Rosocha.

»Ambasadorowie Przyjaźni« w Wiśle

pach tego rodzaju bierze udział około 9500 studentów a 200 kolegów i uczelni Stano Zjednoczonych Ameryki Północnej. Są to głównie chóry i zespoły taneczne. W roku obecnym część zespołów przebywa na tournée w Rumunii i w Polsce.

— Czy grupa, którą widzieliśmy w Wiśle, była już kiedyś w Polsce?

— Nie, to pierwsza wizyta. Wcześniej była ona, w roku

Doprawdy, takiej popularności nie mają chyba nawet superszlagiery Marino Marinięgo!

Jaką drogą wędrowały poszczególne wątki baśniowe, bajkowe czy padaniowe na tak olbrzymim obszarze w okresie, kiedy o komunikacji — w dzisiejszym rozumieniu tego słowa — nie było mowy?

Nosieli tematów było wielu. Znaczną rolę odegrały karawany kupieckie, nie mniejszą, ale również istotną, wędrowni rzemieślnicy, dalej pątnicy, weterani wojenni i zwykli żołnierze, wreszcie duchowieństwo i sami chłopcy, którzy odbywali niekiedy podróże handlowe.

Bardzo poważną rolę odegrał w rozpowszechnianiu literatury ludowej Śląsk Cieszyński, przez który prowadziły znane i uczęszczane szlaki handlowe. Sprawy te nie są jeszcze bliżej zbadane (nawiasem mówiąc, nie jest to problem łatwy), ale za pewien dowód może tu posłużyć fakt, że znane podanie o śpiącym wojsku w Czanorii jest rozpowszechnione nie tylko na całym Śląsku Cieszyńskim, ale także w Słowacji z jednej, a w Małopolsce i Ziemi Wieluńsko — Częstochowskiej z drugiej strony. Nie chodzi tu, rzecz jasna, o sam motyw, bo ten ma charakter międzynarodowy (wojska króla Artura w Bretanii, księcia Wacława w Czechach, Łokietka, Jadwigi, czy Czarneckiego w Polsce, cesarza Fryderyka w Niemczech, królówca Marka u ludów bałkańskich itd.), ale o samą nazwę „Czanoria”. Powtarzają ją w legendzie nawet ci, którzy nie mają pojęcia o tym, gdzie owa Czanoria leży.

Naturalnie, szczególnie doniosłą rolę odegrało Cieszyńskie w wymianach wątków literackich między Czechami i Niemcami z jednej i Polską z drugiej strony. Trzeba bowiem wiedzieć, że mimo międzynarodowego, chciało by się rzec: kosmopolitycznego charakteru poszczególnych tematów, literatura ludowa każdego narodu ma własny, odrębny charakter. Polega on na rozpowszechnieniu jednego lub więcej (tu nas np. zbójnickich, wizerunkowych — o utopach, o zakopanych skarbach itd.), a niewielkiej popularności innych (np. bajek zwierzęcych), a dalej — na określonym, czasem w znacznym stopniu przetworzonym, temacie.

W ten sposób można więc mówić przykładowo o demokratyzmie śląskiej literatury ludowej. U nas rzadko pojawia się na ustach ludu słowo „król”, „królewicz”, „rycerz” — ich miejsce zajął bowiem reprezentant ludu. Jeśli nawet zdarza się słyszeć o przedstawicielu tzw. warstw wyższych, to jest on zwykle ośmieszony, wydrwiony, ustępuje chłopu rozumem i przymiotami osobistymi. Cech wyróżniających poszczególne literatury narodów, a nawet regionów, w tym i naszą — da się bez trudu wymienić więcej. I właśnie w zakresie wzajemnego przenikania narodowych, specyficznych cech literatury ludowej Niemiec, Polski i Czech odegrał lud cieszyński doniosłą i twórczą rolę.

Może to właśnie jest przyczyną bujnego rozwoju i niezwykłego bogactwa literatury ludowej na naszym terenie?

Warto w każdym razie wiedzieć, że opowieści, jakie snują jeszcze starsi z nas — urzekające pięknem, zapładniające fantazję, uczące szlachetności i prawości charakteru — są dorobkiem nie tylko nas, naszych dziadków i pradziadków, ale ludu w ogóle. Wiedząc o tym, innym uchem słucha się zwykłego drzistania!

Jakże bardzo jest ono bowiem niezwykle!

1974 w Rumunii, a zatem jest to drugie tournée po krajach socjalistycznych. Po raz pierwszy zespoły organizacji otrzymały również zaproszenie do Związku Radzieckiego i Bulgarii.

— Jakże miłastą zwiedziliście?

— Występowaliśmy w Warszawie w kościele św. Krzyża, w Lublinie, w krakowskim kościele dominikańskim oraz w Katowicach. Chórem męskim dyryguje zawodowy muzyk mający na swoim koncie występy z orkiestrą kameralną w Londynie — Johannes Somary, żeńskim natomiast pani Helen Tinepold.

— Dostarczyliście słuchaczom wiele bardzo interesujących, na wysokim poziomie wrażeń artystycznych. Jest to tym bardziej cenne, że w zespołach występują studenci szkół nieartystycznych. Czy i Wy wywieście od nas miłe wspomnienia?

— Jesteśmy zachwyceni pobytom w Polsce. Nasza grupa bardzo chciałaby znaleźć się tu raz jeszcze. (J)



TRADYCJE EKSLIBRISÓW KONTYNUOWANE

Tradycje cieszyńskiego ruchu bibliotecznego i bibliofilskiego są z powodzeniem kontynuowane. Z okazji ogłoszonego przez Ministra Kultury i Sztuki „Roku Bibliotek i Czytelników” Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszyńsku oraz Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Skoczowie zleciły wykonanie dla siebie nowych ekslibrisów. Autorem znaku własnościowego biblioteki cieszyńskiej jest znany i ceniony grafik Bronisław Kohut, zaś ekslibrisu biblioteki skoczowskiej — wybitny i zasłużony artysta plastyk Edward Bissorski.

Ekslibrisy są nie tylko przedmiotem użytkowym, ale także artystycznym środkiem propagandy czytelnictwa i książki, a nawet wielce poszukiwanym przez hobbyistów rarytasem kolekcjonerskim. (2)



W CIESZYŃSKU

● **NIEDAWNO W KLUBIE ZAKŁADOWYM** TERMIKI odbyły się międzyszkolowe eliminacje ogólnopolskiego turnieju wiedzy o Polsce pn: „Polska dziś i jutro”. W eliminacjach brało udział 20 reprezentantów zakładów przemysłowych, w tym z CELMY: Jan Czaj i Andrzej Zdobych z Kuzni FSM w Ustroniu, Jena Hezko i Stanisław Malina, z „Juwenili” Wiesława Zarecka i Jan Madzia, zaś TERMIKI „bronili” Danuta Pasterny i Zbigniew Sikora. Wymienieni zakwalifikowali się do udziału w eliminacjach wojewódzkich.

● **W FILII UŚ** czynna jest ekspozycja pt. Medale sportowe w PRL. Prezentowane eksponaty pochodzą ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Chorzowie. Na uwagę zasługują po raz pierwszy wystawiony publicznie medal „Za trud olimpijski” — wybitny dla uczczenia i grzyzki w Montreulu.

ZAPISKI KULTURALNE

● **WYBITNY RZEZBIARZ**, malarz i grafik zaciągnięty — Franciszek Świder autor wielu pomników monumentalnych, pomników tematycznych związanych z walką o wolność w okresie okupacji opracował zestaw fotograficzny swoich najsłynniejszych dzieł. W przygotowaniu jest również film krótkometrażowy pt. „Szlakiem pomników Franciszka Świdra”.

● **Z OKAZJI 80-LECIA** URODZIN wybitnego pedagoga i pedagoga a zarazem etnografa Gustawa Firli odbyła się w Cieszyńsku Cieszyńskim uroczystość wreczenia tablicy pamiątkowej z okazji 80-lecia Firli. Tablicę wręczył prezydent Związku. Poza pracą artystyczną Gustaw Firli zajmował się piarstwem. Jego lezo pióra wzięło szereg cennych artykułów z zakresu etnografii, a do najbardziej wartościowych należą monografia albumowa poświęcona strojom Łachów.

● **ZARZĄD GŁÓWNY** Związku Zawodowego Metalowców zorganizował pod Warszawą VIII Ogólnopolską Wystawę Plastyków Amatorów ZZM. W czasie imprezy najsłynniejszych wyróżniono. Sukcesem odniosła Marjola Ralowska z „Kuzni” Ustronia, która w dziedzinie malarstwa, wspólnie z Hilarym Kosikiem (Ema-Dolmel Wrocław) otrzymała pierwszą nagrodę. (Kar)

UWAGA ABSOLWENCI KLAS VIII! FABR. SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH w USTRONIU k/CIESZYNA

proponuje Wam zdobycie atrakcyjnego zawodu
w Zespole Szkół Technicznych w Ustroniu
Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu, ul. 1 Maja 12
PRZYJMUJE DODATKOWE ZAPISY
DO KLAS I NA ROK SZKOLNY 1976/77 do:

- I. Zasadniczej Szkoły Zawodowej FSM — na naukę zawodu w specjalnościach:
 - KOWAL MASZYNOWY
 - ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
 - TOKARZ-FREZER (przyjmuje się również dziewczęta).

Uczniowie są pełnoprawnymi członkami załogi, korzystają ze świadczeń socjalnych i bytowych oraz bezpłatnej opieki lekarskiej.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Zawodowej mają prawo wstępu do 3-letniego Technikum Mechanicznego dla Pracujących bezpośrednio po podjęciu pracy.

- II. Liceum Zawodowego — na naukę zawodu w specjalnościach:
 - OBRÓBKA SKRAWANIEM
 - BUDOWA I NAPRAWA MASZYN

- III. Technikum Mechanicznego — na naukę zawodu w specjalnościach:
 - OBRÓBKA PLASTYCZNA
 - OBRÓBKA SKRAWANIEM

Warunki przyjęcia do powyższych szkół:

- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej — nieprzekroczone 17 lat — świadectwo stwierdzające dobry stan zdrowia.

Wymagane przy zapisie dokumenty:

- podanie z określeniem zawodu podpisanie przez kandydata oraz rodziców lub opiekunów — życiorys — świadectwo klasy VIII — wyciąg aktu urodzenia z dowodu osobistego rodziców, poświadczony przez szkołę lub urząd gminy (miejscowość) — 3 podpisane zdjęcia legitymacyjne — skierowanie ze szkoły podstawowej.

Informacji udziela i zapisy przyjmują codziennie Sekretariat Zespołu Szkół Technicznych FSM, 43-450 Ustronie, ul. 1 Maja 12, tel. 443, woj. bielskie, 101kr

260 DRUŻYN PIŁKI NOŻNEJ DZIAŁA W WOJEWÓDZTWIE

W nawiązaniu do wcześniejszej informacji o walnym zebraniu Zarządu Okręgu Związku Piłki Nożnej w Bielsku-Białej informujemy, że prezesem Zarządu został wybrany Józef Ciszewski, natomiast region cieszyński reprezentują w nim: Brunon Piotrowski z Cieszyna (wiceprezes do spraw sędziowskich) i Emanuel Mikołajczyk z Chybia (członek Zarządu).

Przy Okręgu powołano stały dwa wydziały, a mianowicie Sędziowski oraz Gier i Dyscypliny. Na czele pierwszego stoi Brunon Piotrowski z Cieszyna, a w skład Wydziału Sędziowskiego wchodzi: Jerzy Ołowski, Jannsz Bisiyga, Kazimierz Groń,

Ołten Szpara, Idzi Cwick, Władysław Urbanczyk, Stanisław Filsek i Stanisław Duda.

Przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny został Stefan Placzko, jego zastępcą Władysław Kwasniewski, a sekretarzem Roman Derkacz. Członkami wydziału wybrano: Wierosław Wisińskiego, Władysława Szezołkę, Edwarda Olejaka, Erwiną Janot, Janusza Bąbalę, Antoniego Ślusarczyka, Józefa Judasza, Romana Braka, Mieczysława Dziecha, Jana Łękwę, Władysława Miziurę i Andrzeja Kmłna.

Decyzją Zarządu OZPN do rozgrywek w klasie C zostały przyjęte w sezonie 1976/77: LZS „Gronie” Istebna oraz LZS „Zorza” Dębówiec.

Prowadzeniem rozgrywek klas B i C oraz juniorów i trampkarzy zajmuje się na terenie Cieszyna i Bielska-Białej Okręg, natomiast podokręgi w Wadowicach, Oświęcimiu i Żywcu prowadzi działalnosc w swoim terenie na dotychczasowych zasadach.

Rozgrywki juniorów prowadzą jako przedmeczowe wszystkie drużyny klasy wojewódzkiej oraz klas A i B. Do rozgrywek ligi międzywojewódzkiej wytypowano natomiast KS „Unię” Oświęcim.

Warto dodać, że łącznie mamy w województwie 260 drużyn piłki nożnej. Przypominamy, że rozgrywki rozpoczynają się 8 sierpnia. (n)

piłka nożna

Podsumowanie sezonu

W poprzednim numerze podaliśmy końcowe, zweryfikowane tabelki wszystkich klas podokręgu PZPN Bielsko-Biała, zaś dziś przedstawiamy tabelę gry fair.

Punkty karne w zestawieniu niżej otrzymuje się za złote i czerwone kartki, udzielone upomnienia, brutalną grę, dyskwalifikację sędzią.

KLASA A SENIORÓW	
Górniki Czerwone	— 1
Iskra Pszczyna	— 6
Kuźnia Ustroń	— 8
Górniki Pniówek	— 16
Wicher Kaczyce	— 16
LZS Bojszów	— 19
Beskid Bielski	— 27
BETS II Bielsko	— 35
Elektroinstal Czerwone	— 45
Beskid Skoczów	— 50
Orzeł Kozy	— 124
Olza Pogwizdów	— 127
Orzeł Zabłocie	— 157
Wisła Strumieli	— 197

100kr

KLASA A JUNIORZY	
Górniki Czerwone	— 0
Iskra Pszczyna	— 0
Kuźnia Ustroń	— 0
Elektroinstal Cz.	— 0
Wisła Strumieli	— 0
Orzeł Kozy	— 0
Beskid Skoczów	— 0
Orzeł Zabłocie	— 0
Beskid Bielski	— 30
Wicher Kaczyce	— 30
Górniki Pniówek	— 45
Olza Pogwizdów	— 60
LZS Bojszów	— 60

KLASA B SENIORÓW	
KS II Cieszyn	— 9
LKS Nierodzim	— 10
LZS Drogomyśl	— 10
Olimpia Golezów	— 15
Beskid Brenna	— 27
Zryw Dzięgielów	— 30
LZS Pruchna	— 31
Beskid II Skoczów	— 36
Kolejarz Zebrzydowice	— 41
LZS Kończyce Rudnik	— 69
LZS Marklowice	— 95
LZS Bąków	— 181
LZS Górki W.	— 191
LZS Kończyce Małe	— 192

100kr

KLASA B JUNIORÓW	
Beskid Brenna	— 0
LZS Drogomyśl	— 0
LKS Nierodzim	— 0
Kolejarz Zebrzydowice	— 0
Zryw Dzięgielów	— 0
Olimpia Golezów	— 30

KOŃCOWA TABELKA TRAMPKARZY GRUPY CIESZYŃSKIEJ	
Beskid I Skoczów	14 24 53:14
Cukrownik I Ch.	14 19 39:15
Cukrownik II Ch.	14 18 31:23
Wicher Kaczyce	14 11 29:37
Olza Pogwizdów	14 10 20:37
Beskid II Skocz.	14 10 21:42
KS Cieszyn	14 9 31:37
Kuźnia Ustroń	14 4 15:38
KB	

KOŃCOWA TABELKA TRAMPKARZY GRUPY CIESZYŃSKIEJ	
Beskid I Skoczów	14 24 53:14
Cukrownik I Ch.	14 19 39:15
Cukrownik II Ch.	14 18 31:23
Wicher Kaczyce	14 11 29:37
Olza Pogwizdów	14 10 20:37
Beskid II Skocz.	14 10 21:42
KS Cieszyn	14 9 31:37
Kuźnia Ustroń	14 4 15:38
KB	

100kr

KOLEJNY LAUR MODELARZY Z ISTEKNEJ

Na lotnisku Aeroklubu Podhalańskiego w Łosowinie koło Nowego Sącza rozegrana została ostatnia eliminacja zawodów modelarzy i raket, które doprowadziły kilku istebniańskich zawodników do finału mistrzostw Polski.

W kategorii raket czasowych juniorów Józef Michałek był czwarty, a Roman Król szósty, zaś w kategorii rakietoplanów 4 i 6 miejsce zajęli Stanisław Kawalek oraz Tadeusz Maciejczyk.

Dokładnie spisali się istebniańscy zawodnicy w kategorii makiet rakiet, wśród juniorów Józef Michałek zdobył bowiem drugie miejsce, wśród seniorów drugi był Antoni Karch, zaś Tadeusz Maciejczyk uzyskał trzecie lokacie. (KB)



Moment wręczenia dyplomów i nagród. Na podium od lewej: Antoni Karch, Juliusz Janorczyk i Tadeusz Maciejczyk — po zakończeniu Ogólnopolskich Zawodów Modelarzy w Łosowinie. (KB)

Sukces strażaków z Kończy Wielkich

Zarząd Koła ZSMW w Kończy Wielkich ufundował puchar dla zwycięskiej drużyny w turnieju piłkarskim.

Do startu stanęły zespoły: LZS Kończyce Rudnik (klasa B), drużyna ZMW Kończyce W. Spółdzielni Kółek Rolniczych Kończyce W. oraz zespół Ochotniczej Straży Pożarnej.

Piękne trofeum w postaci pucharu wręczył kapitanowi zespołu strażaków, a zarazem naczelnikowi OSP Józefowi Brachaczakowi prezes LZS Byskawy Kończyce W. Marian Kamiński w asyście przedstawicieli Socjalistycznego Związku Młodzieży Wiejskiej — Eugeniusza Machaja. (KB)

OGŁOSZENIA DROBNE

OKAZYJNIE sprzedam silnik rolniak 18 KM oraz minicłanik z przyczepą jednocieslową. Leon Kwiclała, sam. Kaczyce Górne 30. 001349

SPRZEDAM konia walacha oraz wóz na szesnastkach Franciszek Mojsiek, zam. Lipowiec 197. 011350

KUPIĘ piętrowy z wolnym mieszkaniem w willi lub starym budynku w Cieszynie lub Skoczowie. Oferty proszę przesyłać — Cieszyn. skrytka pocztowa 137. 009478

DOMEK mieszkalny, budynek gospodarczy oraz 0,47 ha sadu owocującego w Dębówcu — zamienię na domek jednorodzinny w Cieszynie (może być starszy lub nowy w budowie). Regina Sadowska, Dębówiec 185. 001345

ZAMIENIĘ mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią komfort, nowe budownictwo w Raciborzu na podobne w Skoczowie, Cieszynie lub okolicy. Helena Szapowalowa, Racibórz, ul. Opawska 82 d/6. 001348

POSZUKUJĘ do wynajęcia 4 pokoje 2-osobowe w Skoczowie pod instytucję państwową. Oferty pisemne kierować do Redakcji pod hasło „Pokoje”. 001346

WYKONUJĘ usługi transportowe dla ludności, Eugeniusz Łuczak, Cieszyn, ul. Wyższa Brama 167. 001347

PRZYJMĘ ucznia do nauki zawodu wulkanizatorskiego na bardzo dobrych warunkach wraz z dożywianiem od września. Franciszek Banot, Skoczów, ul. Zamkowa 5. 009477

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolnik, Bielsko, Magd 14, bożna Krasieńskiego. g-4304

CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH W CIESZYŃSKIEJ informuje, że ZAKŁADY RZEMIEŚNICZE DYSPONUJĄ JESZCZE WOLNYMI MIEJSCAMI DO NAUKI ZAWODU

we wszystkich rzemiosłach
Istnieje możliwość podjęcia nauki przez osoby, które nie ukończyły szkoły podstawowej.

Wynagrodzenie ustalone jest w drodze umowy pomiędzy rzemieślnikiem — nauczycielem a uczniem.

Uczniowie korzystają:

- ze zwolnień w celu kontynuowania nauki teoretycznej

zaś w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących:

- ze zwiększonego wymiaru urlopu
- z wczasów lub obozów młodzieżowych
- z innych świadczeń socjalnych.

Uczniom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych zapewnia się stypendia miesięczne (niezależnie od przysługującego wynagrodzenia).

Młodzieży o uzdolnieniach artystycznych umożliwiono uczestniczenie w działalności zespołów artystycznych przy Cechu.

Blizszych informacji udziela biuro Cechu Rzemiosł Różnych w Cieszynie, ul. Armii Czerwonej 12, telefon 12-32. 00kr

GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-000 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Lebknechta 22, 40-003 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 40-000 Cieszyn. TELEFONY: 12-32 oraz 12-33. TELEKSY: 433-304. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-001 Katowice, konto PKO

IO nr 3-4-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach samowładzą prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatów RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatów, samowładzą prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 32 zł, półrocznie 16 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kierownictwa Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-340 Warszawa, konto PKO nr: 1-6-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICY jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35929. Nr sam. 2829/76. N-4

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

12

Gdybyś mi, Zofko moja, napisała słów kilka z Warszawy, radości byłaby mi i miłobądź najdroższe ferie świąteczne. Ja swojej Zofce życzę — znów szczerza — wiele słonecznej ciszy w Warszawie i radości ze swego młodego życia

ZOFYCYN GUSTLIK
W Skoczowie, 5 kwietnia 1934

NAJMILSZA MOJA ZOFKO

SKOŃCZYŁY SIĘ FERIE i człowiek od razu wpadł do roboty. Pochłania całkowicie i jedynie między jednym a drugim oddechem zbierając się przeróżne myśli, wspominki, wzruszenia i tajemne radości, przejmowane z Twoich listów. Muszę sobie najpierw wszystko uporządkować w głowie i sercu, by móc na wszystko odpisać.

W czasie świąt pojechałem do Wisły. Nie było w niej tego zimnego wiatru, co w dolinach i w Warszawie, bo lasy zasłoniły. Wierchołkami lasów przewalał się tylko szum wiatru, a czarne lasy szumiały jak daleka, ogromna woda słoneczna. Słońce było ogromne i pachnące żywica. Myślałem o Tobie, że kiedyś, niedługo już, pójdę z Tobą, Zofko, tymi samymi ścieżkami górskimi, pod tym szumiącym wiatrem i pod tym samym słońcem, pachnącym żywica, i że na równi ze mną przystaniesz w jakiejś nieoczekiwanej chwili i zaszłuchasz się na drobną chwilę przynajmniej w szklany szmer ciekącej wody, co tak dziwnie ucisza wszystko myślenie w człowieku. Zmęczony położyłem się w pokoju w willi p. Ślósarskiej, po południu. Po duszki i koc, wystawione poprzednio długo na słońce, pachniały ogromnie żywica, słońcem i wiosną. Miałem wrażenie, że to tak gdzieś na trawie w cieniu spoczywam obok Ciebie, i że to Twoje ciało młode tak pachnie słońcem, żywica i wiosną.

Dobrze uczyniła Twoja Koleżanka, moja Zofko, że Ci nie pozwoliła pojechać do Katowic, a raczej na Śląsk. Sama widzisz, że trzeba się włączyć w garść i tęsknotę oddać od siebie, jak długo nie złożyś tamtego egzaminu. Nie dlatego dobrze uczyniła, że jakbym ja się nie radował, że ja bym nie oszalał z radości, mogąc Cię widzieć obok siebie, ale dlatego dobrze uczyniła, że uczyla Cię przez to być opanowaną. Niemiec mówi — Sei hart!, co nie da się dosłownie przetłumaczyć na polskie. Bądź mocny! — brzmiałoby to może. Chodzi o to, by umieć opanować swoje uczucia. Bo zmęczyłabyś się tak daleką drogą aż na Śląsk, przeżyłabyś jeszcze większe wzruszenie i zamiast odpoczynku, wyjechałabyś podobna do tej wody wzburzonej, wiatrami rozoranej.

A teraz trzeba Ci wewnętrznej zwartości, by egzamin oddać. A potem, kiedy będzie już to wszystko za Tobą, przyjeżdżesz swobodna od trosk na Śląsk i będziesz uradowana, jak małe dziecko, jak takie strasznie kochane małe — duże dziecko o kasztanowej czuprynie, radujące się pieszczołom moich dion.

Nie wolno Ci się, Dziewczeco, złota, poddawać nastrojom. Nie wolno. Sei hart!. Zdaje sobie sprawę, że inaczej to odczuwasz. Ty, a inaczej ja. Dla Ciebie uczucie to jest treścią życia, dla mnie jedną z treści życia. Ale jednak trzeba się umieć opanować temu wszystkiemu aż do chwili, kiedy wszystko, co Ci dzisiaj spóko i ciszę odbiera, będzie za Tobą. Jeszcze jedno napiszę. Bronka była kiedyś, kiedyś. Gdy byłem górnikiem, kochałem ją, co mówię — uwielbiałem, patrzyłem jak na świętą. Potem Bronka poszła do pensjonatu, wróciła panną w kapeluszu, dumna i zarozumiała, nie chciała na mnie spojrzeć, bo była jeszcze głupsiutkim dzieckiem, a ja byłem zmanierowanym na Słowackim. I ona pośrednio sprawiła, że jestem dzisiaj tym, czym jestem. Bo pragnąc pozyskać jej względy, poszedłem z kopalni do szkoły, na przekór wszystkim. Na przekór matce, rodzeństwu i opinii. Szło się przez życie, rozpychając się łokciami. Bronka z czasem wyszła z serca i pamięci.

Helena to nauczycielka. Nic w niej szczególnego, prócz ogromnej zdolności przebaczenia złego i prócz dobroci niezwykłej. Kiedy byłem haniabnie pogubiony, kiedy kołtuńska opinia skoczowska spryskała się przeciwko mnie z powodu tamtej mojej pomyłki i żeniazki i rozvodu, kiedy człowiek myślał, by już raz skończyć z takim parzywym życiem, powiedziała mi tylko tyle:

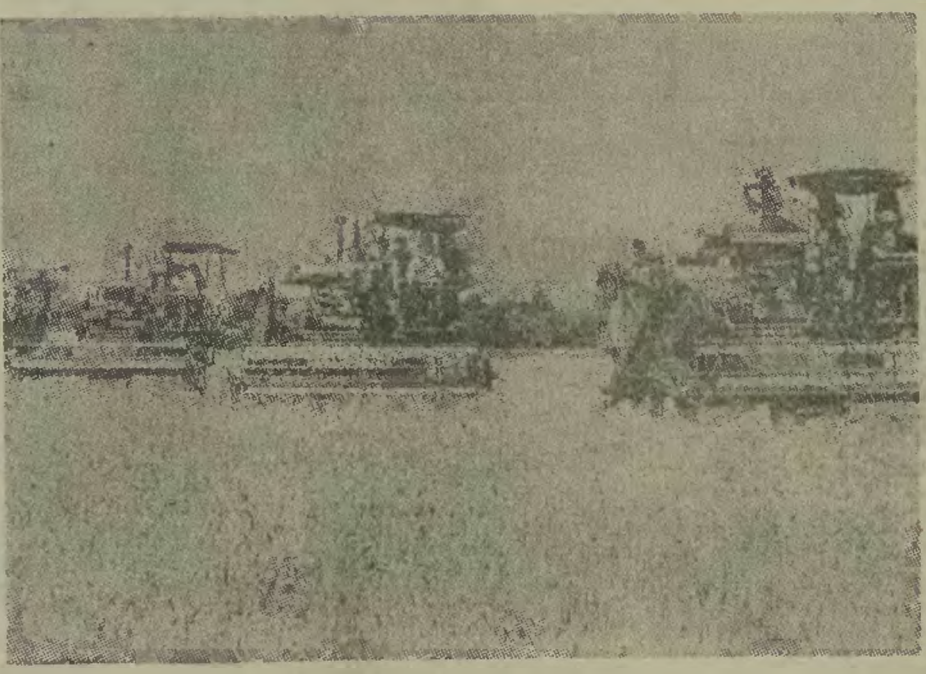
— Ale co się Pan martwi?... Przecież Pan głową muru nie przebijesz... Głupstwo wszystko i zbytek...

Te nalne słowa, ale słowa nacechowane szczerą dobrocią, uczyniły cud. Pokrzepiły mnie, nauczyły patrzeć na wszystko jakby z oddali i uczyniły obojętnym na wszystko i wszystkich. Stąd wzięła się w Wyższym chodniku. To wszystko. Dzisiaj sama nie zdaje sobie sprawy, co uczyniła ze mną w tamtej chwili. Tak dalece nie zdaje sobie sprawy, że patrzy na mnie jak na pomyłkę, kiedy jej o tym mówię. I śmieje się szczerze i z pewnością siebie myśli, że Morcinek jest naprawdę pomyłką. To, co się nazywa potocznie miłością, nie było między nami. Była tylko wdzięczność z mojej strony, nie więcej. Zresztą wszystko już minęło i ślad nawet zatarł się we mnie z tamtych ciężkich chwil. Tyle tylko, że trochę zhardtłem wobec ludzi, wobec tych ludzi, co doświadczyłem ich przyjaźni fałszywej, i to wszystko. Ci zaś patrzy na mnie jak na narogę, bo moje akcje życiowe poszły od tamtego czasu o tysiąc procent w górę, co ich w szczerze zdumienie wprawia i po chwili w zazdrość. Wygrałem wielki los na loterii życiowej.

Kobieta w moim życiu dotychczas była czynnikiem twórczym, nie destrukcyjnym, jak u innych. Tyle mi udało, że chwila duszę w młotniasteczku światła atmosfery, i że chciały człowiek wylecieć w świat szeroki między ludzi i poznać życie inne i odkrywać je jak Kolumb Amerykę. Ale z tego duszenia się nie czynię tragedii. Śmieję się raczej i obiecuję sobie, że kiedyś to wszystko powetuję sobie w dwójnasób.

Łękałem się jednego, Zofko kasztanowłosa. Że spotkasz we mnie człowieka, nie zdolnego oddać Ci się na śmierć i życie. Że stanę się Judymem z ludzi bezdomnych a Ty Joasią. Mówię o tym szczerze. Nie chcę tego tań, bo lękałem się Twojego zawodu. Jeżeli mówię o sercu moim, pochłania je opętana myśl, opętane pragnienie, by pisać i pisać, a wszystko, co mi życie przynosi, brać jako znalezione skarby na drodze, a skarby te przemieniać na pisanie o tych skarbach. Zdaję sobie sprawę, że ze mnie dziwny człowiek. Inny może jak każdy napotykać gdzie indziej.

Sa chwile, że buntuję się przeciwko sobie, że buntuję się za to, że nie jestem jak inni, co może w miłości kobiety widzieć początek i kres swojego życia.



Upał, co złoto ziaren, w ogniu dojrzewania,
Na dzwoniący syk świerszczów miele w żarnach ciszy,
Sprawia, że wśród powietrza kipiącego drgania
Słyszysz się, co się widzi, widzi — co się słyszy.
Z długiego pod księżycem i słońcem noclegu,
Wnet, jak chłop ciężki, zbudzi się ziemia bogata,
Co wzdłuż wieków, ciągnących jak drzewa w szeregu,
Zwozi do starych stodół urodzajne lata.

Leopold STAFF

NIWA oplewali w wierszach nasi poeci. Śpiewano na te tematy pieśni. Ludzie przekazywali z pokolenia na pokolenie legendy i ludowe przysłówki. Jest to faktycznie najważniejszy — trudny, lecz zarazem piękny — okres rolniczego roku.

My widzimy w żniwianiu mniej paezli, ale nadal wiele uroku. Traktujemy je bardziej konkretnie. Jest to przecież wielka batalia o ziarno — na chleb i paszę. W województwie bielskim zbieramy rocznie ok. 160 tys. ton zbóż. Jedni mówią: to dużo. Inni twierdzą: nadal za mało. Rączę mają chyba ci drudzy — wydajność uży-

kujemy niewysoką, ambicje sięgają dalej, możliwości są znacznie większe. Mamy już sierpień. Letni skwar. Czas pracy i wypoczynku. Pora żniw. Rozpoczęły się wszędzie, ale potrwają w naszym górskim terenie długo. Przez wiele jeszcze dni — w szumie maszyn i w poście — zbierać będziemy zboża. Na większości pól kołysz się nadal złote i srebrzyste łany. Życzymy rolnikom, by kłosa były pełne, by ziarno posypało się szerokim strumieniem do magazynów. Jest to nasze wspólne narodowe bogactwo, gdyż każdy kłos — jak mówi popularne hasło — liczy się na wagę złota.

PO TYGODNIU SKĄDINĄD POTRZEBNYCH DESZCZY

PRACE ŻNIWNE RUSZYŁY PEŁNA PARA

W środkowych rejonach kraju prace żniwne postępują stosunkowo szybko, na Pomorzu, na zachodzie kraju i całym Pogórze, z uwagi na mniej sprzyjającą pogodę, znacznie wolniej.

W naszym regionie ostatni tydzień przyniósł minimalne postępy prac polowych. Ulewne deszcze, a nawet gradobicia spowodowały, że część zbóż wyległa, a większość przekroczyła dopuszczalną (30 proc.) wilgotność. Pomimo to mel-dunki z poszczególnych gmin nie są pesymistyczne. Rolnicy twierdzą, że obecny rok nie jest najgorszy. Zboża uda się najprawdopodobniej zebrać w przewidzianych terminach.

Z wstępnych danych szacunkowych natomiast wynika, że tegoroczne zbiory kształtują się na nieco wyższym poziomie niż w roku ubiegłym.

Pogoda przyhamowała tempo prac polowych, ale nie obniżyła gotowości służb rolnych, które przystąpiły do szybkiego działania. Na wsiach działają dziecięce mające za zadanie zwolnić rolników na czas żniw od obowiązków opieki nad dziećmi. Jak na razie dobrze ze swej roli wywiązują się gminne spółdzielnie „Sanopomoc Chłopska”, które zadbały o lepsze zaopatrzenie swoich placówek w podstawowe artykuły spożywcze, głównie konserwy mięsne i rybne oraz napoje chłodzące. W czasie nawału prac wybrane placówki geosowskie pra-

cować będą dłużej niż normalnie.

W gminie Hażlach do skoszenia pozostało około 1300 ha zbóż. Uprzątnięto już wszystkie rzepak, rozpoczęto zbory owsa, którego pozostało jeszcze około 310 ha. W ciągu najbliższych kilkunastu dni rozpocznie się zbiór pszenicy z 572 ha, jęczmienia z 402 ha i żyta z 32 ha. Przewiduje się, że całego zbioru uda się dokonać czterema „bizonami” i trzema „wistulami”, które obsługiwać będą specjalne brygady żniwne, po dwie na każdą maszynę. Rolników indywidualnych w najtrudniejszych dla nich okresie z obowiązku opieki nad dziećmi wyłączały dwa dziecięce dzie-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

PIERWSZE TONY ZIARNA W MAGAZYNACH

Wielkie żniwa się dopiero co rozpoczęły, do Redakcji wpłynęły już jednak pierwsze meldunki o rozpoczęciu skupu z tegorocznych plonów.

W dniu 29. VII, jako pierwszy, dostarczył do Gminnej Spółdzielni w Skoczowie poprzecz magazyn zbożowy w Hernianicach, 3.000 kg jęczmienia Otton Molin z Simoradza (zakontaktował 2.400 kg).

Niezależnie od tego, rolnik ten dostarczył również z nowych zbiorów 3.380 kg pszenicy.

Otton Molin jest przodującym dostawcą zbóż. W roku ubiegłym sprzedał państwu ziarno jako jeden z pierwszych, w roku bieżącym zaś był w rejonie działania skoczowskiej GS pierwszy.

(n)

„STRUMET” produkuje dla potrzeb rolnictwa

AKŁADY WYROBÓW METALOWYCH „STRUMET” istnieją niespełna trzy lata, jest to więc nadal dla załogi trudny. Zakład jest w budowie, ale jednocześnie produkując, zwiększa produkcję. Zakład jest w budowie, ale jednocześnie produkując, zwiększa produkcję. Zakład jest w budowie, ale jednocześnie produkując, zwiększa produkcję.

„Strumet” zmienia się z dnia na dzień. Dzięki rzetelności generalnego wykonawcy — cieszyńskiego Remontowo-Budowlanego — jeszcze w tym roku uruchomiona zostanie produkcja w nowoczesnej hali wznoszonej ze stali, szkła i aluminium. Już niedługo własnych pomieszczeń biurowych doczekają się pracownicy administracji, natomiast robotnicy — szatni, umywalki i pokoi śniadaniowych.

Rozrasta się załoga. W roku ubiegłym zakład zatrudniał 180 osób, obecnie ma 230 pracowników, w roku przyszłym liczba ta wzrośnie do 300.

Załoga dobrze opanowała produkcję podstawową, czego najlepszym dowodem jest uzyskanie znaku jakości na uniwersalnym wózek gospodarczy, z dobrym przyjęciem spotkał się też na rynku drugi wyrób zakładu, realizowany w ramach usług, a mianowicie przyczepa do fiata 12p.

„Strumet” produkuje i będzie produkował dla rolnictwa. Otrzymało już ono, ponad

88 uniwersalnych wózków paszowych, a w roku bież. opuści fabryczną bramę dalszych 36 tys. sztuk.

Przyczepy samochodowe se Strumienia zwiększają ładowność małych fiatów o 300 kilogramów. W roku bieżącym z taśmą produkcyjną zjedzie ich 30, w przyszłym znacznie więcej.

Inspirującą rolę w zakresie podnoszenia wydajności i poprawy jakości wytwarzania odgrywa prowadzona przez Jana Ciekona organizacja partyjna. Radzie Zakładowej udało się w roku bieżącym zorganizować wczasy dla 40 rodzin i kolonie dla 38 dzieci.

„Strumet” pomaga też w remontach miejskich szkół i przedszkoli, suma 300 tys. złotych partycypuje w modernizacji dróg i w budowie stadionu.

Z dobrej roboty znani są m. in. spawacz: Stefan Holec i Stefan Holec, lakiernik — Jan Sobolewski, mechanik — Karol Burko, mistrz — Emil Wacławik i szef produkcji — Sylwester Stajner.

(J)

Obiekt szkolny

Jeszcze w bieżącym miesiącu, przed rozpoczęciem roku szkolnego 1976/1977, oddana zostanie do użytku nowoczesna szkoła podstawowa, wzniesiona przy ul. 22 lipca w Ustroniu.

Investycja, budowana już pod kątem potrzeb przyszłej dziesięciolatki, posiadać będzie szereg dobrze wyposażonych pracowni, jak: nauce matematyki, nauki przyrodniczej i wychowania obywatelskiego. Uczniowie korzystając będą również z tzw. laboratorium językowego.

Nowy obiekt oświatowy pozwoli na intensyfikację wychowania fizycznego i sportu. Celowi temu służyć będzie m. in. pełnowymiarowa sala gimnastyczna z trybunami dla widzów, jak również basen kąpielowy, który powstanie przy szkole, podobnie jak internat, w nieco późniejszym terminie.



TYGODNIK • NAKŁAD: 21.684 EGZ. • CENA 1 ZŁ



ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 31 (1053) • 3—9 SIERPNIA 1976 R. • ROK XXII

NA ESTRADACH WISŁY, SZCZYRKU, ŻYWCA I MAKOWA PODHALAŃSKIEGO

Góralski folklor podbija wielotysięczną widownię

Już trzeci dzień trwają w Wiśle, Szczyrku, Żywcu i Makowie Podhalańskim imprezy XIII Tygodnia Kultury Beskidzkiej.

Tydzień, aczkolwiek nie w takich rozmiarach jak w roku obecnym, organizowany jest od 13 lat. Założono go w Wiśle w roku 1964, pragnąc godnie uczcić tysiąclecie naszego państwa. Nie przypuszczano wtedy, że impreza rozrośnie się do tak niebywałych rozmiarów.

Wojewódzka inauguracja imprezy TKB, której patronują I sekretarz KW PZPR Józef Buziński i wojewoda bielski Józef Łabudek odbyła się w Szczyrku. Przybyli na nią m. in. sekretarze KW PZPR: Stanisław Szczępanik i Jan Chodura, kierownik I sekretariatu KW Apoloniusz Kulig, wicewojewodowie: Jan Wałach, Antoni Urbane i Edward Paszka. W

czasie uroczystej inauguracji wielkiego festiwalu folklorystycznego przemawiał sekretarz KW Stanisław Szczępanik. Przypomniał on, że TKB rozrósł się do największej imprezy folklorystycznej kraju i stanowi wkład naszego pięknego regionu do skarbnicy kultury ogólnonarodowej. Mamy w bielskim województwie żywe pokłady ludowej kultury która inspi-

rowała i inspirowała licznych twórców. Ze skarbnicy folkloru czerpał pełnymi garściami m. in. Gustaw Morcinek, Emil Zegadłowicz, Jan Dawias, Julian Fałat a dziś czerpie z niego 75 zespołów regionalnych oraz 350-osobowa rzesza twórców ludowych. Stanisław Szczępanik życzył uczestniczącym w TKB zespołom nowych osiągnięć a widzom i słuchaczom — mnóstwa niezapomnianych wrażeń.

Tydzień Kultury Beskidzkiej ożywczo podziałał na zespoły regionalne i grupy folklorystyczne naszego i sąsiednich rejonów. Z roku na rok na wiślańskiej, potem również szczyrkowskiej estradzie coraz liczniej, w bogatszym zacie i atrakcyjniejszej programie prezentowały się zespoły artystyczne

kultywujące rodzimy folklor góralski. Nic dziwnego, że z czasem impreza przyciągała do siebie wielu sympatyków w mieszkaniach Podbeskidzia i przyjeżdżających tu na wypocinek gościach z całego niemal kraju.

Ostatnio decyzją władz wojewódzkich Tydzień Kultury Beskidzkiej odbywa się także (czyli poza Wisłą i Szczyrk) w Żywcu i Makowie Podhalańskim. W Żywcu po raz drugi, w Makowie — po raz pierwszy w tym roku. Uznano bowiem, że tereny te są nie mniej bogate w tradycje folklorystyczne, że bogactwo tamtejszej kultury ludowej bardzo pokrewnie wiślańskiej, czy szczyrkowskiej, a jednak nie pozbawione cech odmiennych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Nie jesteś odpowiednim dla mnie kawalerem... — mówi stara piosenka góralska, którą wykonują soliści zespołu „Wisła”.



Soliści zespołu regionalnego „Wisła” odgrywa melodię góralską na trombie.

MIESZKANIA DLA USTRONIAN

Przy ul. Andrzeja Brody w Ustroniu wznoszone jest osiedle mieszkaniowe, którego wykonawcą jest Kombinat Budownictwa Ogólnego „Beskid” s Bielska-Białej. Jak zapowiedział dyrektor przedsięwzięcia Fryderyk Flauder, jeszcze w bieżącym roku oddane tam zostaną dwa bloki po 88 mieszkań każdy (łącznie 550 izb).

W roku przyszłym rozpoczęta zostanie budowa dalszych 3 bloków. Nowe domy korzystają z osiedlowej kanalizacji, która oddana zostanie do użytku jeszcze przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu grzewczego.

Równocześnie w dzielnicy Jelenia powstaje osiedle domków jednorodzinnych, którego inwestorem jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zacisze”. Pierwszych 30 właścicieli wprowadzi się do domków już w przyszłym roku.

Łącznie staną w Jelenicy 74 domki spółdzielcze, o powierzchni mieszkalnej ok. 110 metrów kwadr. każdy. Zostaną one zabudowane atrakcyjnie i szeregowo.

Projektantem osiedla jest młodziestwo architektów ze skoczowskiej pracowni „Interprojekt” w Katowicach — mgr inż. Anna Gross i mgr inż. Ernest Gross. Wykonawcą inwestycji jest natomiast zakład remontobudowlany „Zacisze”.

(n)

W MARKŁOWICKIM POLIFARBIE

Nowe wyroby — nowe technologie

Dynamicznie rozwijająca się Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów w Markłowicach nieustannie rozszerza asortyment produkcji. Już niedługo zakończą się próby nad sześcioma barwami nowych emalii nawierzchniowych dla potrzeb przemysłu motoryzacyjnego.

Dzięki temu wybór kolorystyczny „maluchów” wzbogaci się m. in. o barwy grodzkowskiej, żółta i pomarańczowa.

Rewelacją w skali europejskiej stanie się unikalna produkcja wyrobów lakierniczych do pokrywania tzw. blach trapezowych zaliczając się więc do „Polifarbu” współpracując w tym zakresie ze świętochłowską „Zgodą”.

(n)

Jak wiadomo, rozpoczęto już rozbudowę zakładu. Dzięki nowym inwestycjom, jak również modernizacji istniejącej już części zakładu, pod koniec bieżącej pięcioletniej wartości produkcji sięgnie 5 mld złotych.

Po zakończeniu prac inwestycyjnych markłowicka fabryka stanie się monopolistą w zakresie produkcji wyrobów lakierniczych dla potrzeb przemysłu motoryzacyjnego w całej południowej Polsce. Do odbiorców zaliczać się więc będzie nie tylko, jak dotychczas, FSM, ale również Jelca, Nysa i Sanok.

(n)

FRANCUSKA MŁODZIEŻ PRZED POWROTEM DO SWEGO KRAJU:



Francuska młodzież w czasie jednej z licznych wycieczek „zdobyła” Ochodzielę, europejskiego działu wodnego. • Fot.: Germain Coeuilgnart.

Jesteśmy zadowoleni z pobytu chcemy znowu do Cieszyna przyjechać

OPUSKLA CIESZYN, udając się w lotniczą podróż do swego kraju 40-osobowa grupa młodzieży z Saint-Pol-Sur-Mer. Wyjazd nastąpił we wczesnych godzinach rannych w ub. piątek, dnia 30 lipca.

Tegoroczną grupą opiekowała się czterech wychowawców, a całością przewodził zastępca mera z zaprzyjaźnionego z Cieszyńskim miastem — p. Germain Coeuilgnart, zaś z ramienia Inspektoratu Oświaty i Wychowania francuskimi gośćmi opiekował się doświadczony pedagog, a równocześnie wytrawny przewodnik turystyczny — Jan Gibiec.

W tym roku francuska młodzież cały miesiąc spędziła w Cieszyźnie, znajdując zakwaterowanie w internacie ZSZ CRS przy ul. Moniuszki. Nie znaczy to, że młodzi francuscy przyjaciele cały miesiąc przebywali wyłącznie w naszym mieście. Urzą-

dzone dla nich wiele wycieczek, pokazując liczne miejscowości i zakątki południowych regionów naszego kraju. Cały dzień spędzili w chorzowskim Parku Kultury i Wypoczynku, zwiedzając ZOO, Stadion Śląski, korzystając z licznych urządzeń rozrywkowych Wesołego Miasteczka.

Wielkie wrażenie wywarł na młodych Francuzach pobyt w byłym hitlerowskim obozie zagłady w Oświęcimiu.

Niezapomnianych wrażeń doznał cieszyński gość w czasie czterodniowej wy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

PRACE ŻNIWNE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tające w Zamaraskach i Koncepcach Wielkich.

W goleszowskiej gminie do żniw przygotowano 12 kombajnów, którymi zamierza się zebrać około 70 proc. z 1300 ha wszystkich zbóż. W gospodarstwach uposażonych tej gminy metodą kombajnową zebrano już 11 ha rzepaku, w gospodarstwach indywidualnych 5 ha z czego 3 wymłócono. Ponadto skoszone 4 ha jęczmienia ozimego i przystąpiono do zbioru jęczmienia jarego. Plan skupu zbóż w goleszowskiej gminie jest wysoki i wynosi 210 ton. Aby usprawnić skup i najszybciej wywieźć się z zadań, od rolników indywidualnych odbiera się płody bezpośrednio z pola. Metodą skupiono już 80 ton zboża. Oczywiście płody rolne przyjmowane są również przez makasyny w Hermanicach i Golezowie. W najbliższym czasie zamierza się uruchomić w gminie kilka naciek punktów omłotowych. Dzieci goleszowskich rolników pozostają pod stałą opieką wychowawczą w dziecińcach zorganizowanych w Golezowie i Kozakowicach.

W gminie chybkiej pozostało jeszcze do skoszenia 481 ha zbóż w gospodarstwach indywidualnych, 32 ha w gospodarstwach uposażonych. Równolegle zbiera się pszenicę, żyto, jęczmień oraz owoce i mieszanki zbożowe. I tak w gospodarstwach indywidualnych zebrano 5 ha pszenicy, tj. ponad 30 proc., 6 ha żyta, czyli 16 proc., i 18 ha jęczmienia, czyli około 13 proc.

Dwa tygodnie temu rozpoczęto w gminie skup ogorzków spod folii, uruchamiając w tym celu punkt skupu w Młnie. Do tej pory skupiono ponad 20 ton ogorzków, plan natomiast przewiduje skupienie 482 ton. Przewidziane kontrakcje i ilości warzyw uzupełnia owościami ogorki gruntowe, w późniejszym nieco okresie kapusta i seler. Ogółem chybka gmina zobowiązała się w tym roku dostarczyć 730 ton warzyw. (J)

Z ŻYCIEM REPORTERA

SZTANDAR DLA FACH-U

Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców oraz Ministerstwo Przemysłu Maszynowego ogłosiły wyniki w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy za rok 1975. Wśród zakładów Zjednoczenia PROMER sztandar przechodził uzyskali załoga Fabryki Automatyki Chłodniczej w Cieszyńsku. (Kar)

CO WIEŚ O OBRONIE CYWILNEJ?

W ramach 25-lecia obrony cywilnej Miejski Inspektorat OC w Cieszyńsku zorganizował konkurs, którego celem była popularyzacja zagadnień obrony cywilnej. Wzięło w nim udział 14 trzyosobowych zespołów stanowiących reprezentacje zakładowych oddziałów samoobrony.

W klasyfikacji drużynowej, jak nas poinformował szef Miejskiego Inspektoratu Obrony Cywilnej kpt. rez. Józef Kulesza, zwyciężyła reprezentacja ZOS Oddziału PKS, która otrzymała ufundowany przez niego puchar, drugie miejsce zajęła reprezentacja ZOS „Zampolu”, a trzecie — Fabryki Automatyki Chłodniczej.

W klasyfikacji indywidualnej najlepszą okazała się Anna Głabek z CELMY. Dalej miejsca zajęli: Emilia Kubaszczyk (PKS), Urszula Skorupa („Zampol”), Teresa Bialeńczyk (PKS) i Józef Wawrzeczek („Las”). Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez cieszyńskie zakłady pracy.

Z okazji konkursu Zakładowy Oddział Samoobrony CELMY urządził wystawę sprzętu OC.

(a)



Maciej rozbawiał wszystkich bez wyjątku. Nic dziwnego, można mu było pozazdrościć poczucia humoru.

GÓRALSKI FOLKLOR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nym, winno również ocaleć od zapomnienia, winno stać się inspirującą współczesne życie kulturalne — siłą.

Narodziny imprezy datuje się od roku 1864, i słusznie, chociaż nie sposób przy tej okazji nie wspomnieć o międzywojennych „Świątach Gór”, na które ścigali się do Wisły amatorskie zespoły artystyczne z Istebnej, Koniaków, Brennej, Ustronia, a także Żywca, Sanoka, Szczawnicy i Zakopanego.

Podobnie jak dziś, już wówczas imprezie towarzyszyły liczne wystawy ludowe, o rekwizytorystycznym oraz klermasze pamiętek, oczywiście znacznie skromniejsze niż w ostatnich kilku latach.

W roku obecnym obok wystaw malarstka, czynnych i zb regionalnych i takichże muzeów, zorganizowano dwa interesujące konkursy na gwiazdę w gwarze i wspomnianą nawiązującą do przeszłości i aktualnych zmian w naszym regionie. Na konkursy nadeszło kilkadziesiąt prac. Specjalna komisja rozdzieliła niebawem nagrody pomiędzy najlepszych. Niezwykle interesująca zapowiada się również sesja popularnonaukowa przygotowana przez pracowników naukowych Zakładu Wychowania Muzycznego przy Uniwersytecie Śląskim w Cieszyńsku. Sesję poświęcono twórczości wiślańskiego kompozytora — Jana Sztwiertni, który ma duże zasługi dla ruchu kulturalnego swojej ziemi.

Tradycyjnie już o zaplecze gastronomiczne zadbały oddziały WSS „Spolem” i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Wprawdzie o wcześniejsze sesje mówiło o tym, jak się spisały obydwie instytucje (pięć dni imprez przed nami).

Ale do rzeczy. Inauguracja Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle odbyła się nieco po godzinie 16, w niedzielę. Opóźnienie to spowodowane było ulewami deszczem, który — co tu dużo mówić — popsuł szoki organizatorów i widzów.

Publiczność jednakże była wyjątkowo wytrwała i pod parasolami dostrwała do końca występów.

Dorocznym zwyczajem melodii ludowej na trombitach ode

grał solista regionalnego zespołu „Wisła” — Stefan Pojda. Otwarcia imprezy dokonał naczelnik miasta — Wiktor Buczek, który przypomniał krótką historię imprezy, powitał zaproszonych gości i widów oraz życzył im wielu miłych wrażeń, artystycznych. W uroczystości inauguracyjnej XIII Tygodnia Kultury Beskidzkiej wzięli także udział — I sekretarz KM FZPR — Henryk Kalus, przewodniczący Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego — Karol Gruszczyk, oraz sekretarz Urzędu Miejskiego w Wiśle — Zbigniew Niemiec.

Po krótkiej części oficjalnej wystąpiły zespoły regionalne „Wisła” i „Gorol” z Jabłonkowskiej. W ich wykonaniu usłyszymy kilka przepięknych pieśni góralskich, zobaczymy popularnego na Podbeskidziu „gacoka” oraz usłyszymy szereg wspaniałych, krótkich gawęd odzwierciedlających obyczajowość i mentalność beskidzkich górali. Publiczność, pomimo nieporad, bardzo rozbiawiona, rzeszliwym oklaskami nagradzała każdy punkt programu.

Nic dziwnego humor na swój sposób mądrego chociaż jak każda tradycja góralstwa Macieja pobudzał do śmiechu najpoważniejszego, bawili dowcipne przysłówki, zainteresowanie wzbudzały tak już przecież tradycyjne instrumenty ludowe, jak trombita czy kobza.

Bardzo podobały się również nowosądeckie „Lachy”, nie mniejsze oklaski zebrał czechosłowacki zespół „Jaworina”.

Pierwszy dzień Tygodnia Kultury Beskidzkiej, pomimo deszczu, bardzo się udał. Przed nami jeszcze pięć dni zabawy w najpiękniejszy tego słowa znaczenia „na ludowo”.

I tak jutro na wiślańskiej estradzie zobaczymy znane nam zespoły regionalne z Koniaków i Istebnej, grupę polonijną z Belgii pn. „Pieniny” i czechosłowacką „Kalinę”. W następnych dniach m. in. wabiarzowski „Liczyrzepa”, „Krapachów” ze Spisza, „Stumnych” z Chocholowa, czechą „Lipte” i zespół bułgarski „Trynkowcy”. Parady zespołów folklorystycznych zakończy barwny korowód dożynkowy, który przejdzie ulicami miasta.

(J)



Zagrzać na kobzie to nie była sztuka. • Wszystkie zdjęcia: Gabriel Rosocha.

DOBRE WYNIKI ROKU SZKOLENIOWO - OŚWIATOWEGO

Uniwersytety robotnicze pomagają w podnoszeniu poziomu kwalifikacji zawodowych i ogólnych

JEŻELI Z PERSPEKTYWY LAT spojrzeć na uniwersytety robotnicze, to — poza ich rozwojem ilościowym i organizacyjnym — rzecz najbardziej charakterystyczna, która się ich ewolucja programowa. Zmieniła się, unikanie statyczności, nadążanie za zapotrzebowaniem i szybko na nie odpowiadanie było zresztą podstawą ich koncepcji rozwojowej.

Zmieniły się warunki i potrzeby, a więc musiały również ulec zmianie programy uniwersytetów robotniczych. Zmiany te były jak gdyby w działalności uniwersytetów zaprogramowane. O ile jednak przewidziano kierunki, o tyle nie zawsze udało się przewidzieć fakty, czy określić tempo ich nasilenia. Istniała zatem potrzeba ciągłego śledzenia pracy UR-ów, odwoływania się do sprawdzonych doświadczeń i szybkiego wyciągania wniosków z nowych sytuacji.

Rozwój uniwersytetów robotniczych, przejawiający się zwiększaniem liczby placówek — mówi dyrektor Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego ZSMP Czesław BRODA — miał miejsce, o czym nie wszyscy chyba wiedzą, już na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Później nastąpił okres stabilizacji, który był jednak o tyle ważny, że doszło do uformowania się odpowiednich kierunków i form oświatowych. Uniwersytety zajęły w tym czasie — na małe potrzeby oświatowych środowisk robotniczych i inteligentnych — „ziemi niemieckie”. Wskazywały one w ten sposób na rozwój oświatowy i istnienie takiego obszaru i spowodowały zapalenie go przez szkolnictwo państwowe.

Obecny okres znamionuje potrzebą umożliwienia młodemu zdobywcy drugiego zawodu, po części również — zapewnienia czasu wolnego.

Nowe czy też znane, ale nie doceniane dotychczas formy oświatowe — kontynuacja Cz. BRODA — wchodzi do uniwersytetów robotniczych różnymi drogami: albo w sposób pełny zaplanowany, jako świadomie wybrany przez kierownictwo program wynikający z określonego wizerunku profilu UR, jak było i jest w Cieszyńsku, albo jako

dedatek do programu kursowego. To nowe to właśnie program niekursowy: nauka języków obcych, kursy przygotowawcze na studia, kursy dla robotników i mistrzów wykwalifikowanych, eksternistyczne zdobywanie wyższych kwalifikacji ogólnych oraz kursów mistrzów dyplomowanych.

Brak stałych form realizacji programów nauczania w UR, różnorodność kierunków szkolenia, rozproszenie słuchaczy w różnych zakładach i instytucjach, wreszcie osobliwy konglomerat ludzi młodych i starych — stwarzają potrzebę zorganizowanej i specyficznej formy działalności politycznej i oświatowej.

Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy ZSMP zmierza — przy zachowaniu i rozwijaniu różnego rodzaju kursów — do stopniowego przesunięcia ciężaru pracy ku nowym formom, właśnie zdobywania drugiego zawodu, przyuczania do specjalistycznych zadań. Mówi o tym statystyka.

W minionym roku szkolno-oświatowym najwięcej absolwentów, wyłazły masowe szkolenie członków, miały kursy zawodowe, które ukończyły 2833 osoby, w tym — co charakterystyczne — 926 kobiet. Największym powodzeniem cieszyły się kursy doskonalące w zawodzie, które „zaliczyło” 2297 osób. Pozostałe kursy z tego zakresu przygotowywały do zawodu lub go nauczaly, względnie przygotowywały do egzaminów bądź o tytuł robotnika wykwalifikowanego bądź mistrza w zawodzie.

Mocną potęgą Uniwersytetu Robotniczego w Cieszyńsku są prowadzone kursy przygotowawcze do egzaminów eksternistycznych z zakresu liceum ogólnokształcącego, które mają już 63 pierwszych absolwentów, ale które cieszą się niesłabnącym

zainteresowaniem i z tej racji uległy się liczyć z ich dalszym rozwojem.

Przed rokiem kończący kurs zawodowców i świadectwem ukończenia szkoły średniej, ale w bieżącym — choćby z uwagi na niższy wiek absolwentów — winno się bezwzględnie zorganizować egzamin dojrzałości, by umożliwić w ten sposób chętnym podjęcie studiów wyższych. Wniosek ten dedykujemy zarówno kierownictwu WUR, jak Zarządowi Wojewódzkiemu ZSMP, jak wreszcie Kuratorium Oświaty i Wychowania.

Poza tym 24 osoby, ukończyły kurs, zdały egzamin eksternistyczny z zakresu szkoły podstawowej, 51 osób ukończyło kurs według programu technikum zawodowe „nie chwyci” natomiast podobny kurs z zakresu liceum ekonomicznego, na który zapisało się wprawdzie aż 251 osób, ale który — z uwagi na niską frekwencję — trzeba było zawiesić.

Kursy przygotowawcze, na wyższe uczelnie ukończyło ogółem 166 osób (tyle, ile roz poczynano), z tym, że największym powodzeniem cieszyły się język polski, a także matematyka i fizyka.

Kontynuowane były w minionym roku kursy językowych obcych. Dalszych 872 absolwentów mają kursy języka angielskiego i niemieckiego.

Nie wyczerpuje to oczywiście bynajmniej form działalności oświatowej Wojewódzkiego Uniwersytetu Robotniczego, który prowadzi również np. kurs krawiarza budowlanego, radio-telewizyjny, prawa jazdy kategorii „B”, a nawet kroju i zycia oraz tańca towarzyskiego. Cenną inicjatywą jest podjęcie zajęć dla młodzieży tzw. trudnej, do których kieruje dzieci Sąd dla Nieletnich w Oświęcimiu.

Drugim kierunkiem działalności WUR ZSMP jest masowe kształcenie członków, którym obieto w roku szkolno-oświatowym 1975/76 łącznie 3.757 słuchaczy. Były to seminaria dla nowo wstępujących, rekomendowanych do FZPR i aktywno-

organizacyjnego, odczyty i prelekcje oraz sesje popularnonaukowe.

ZSMP traktuje podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnych — mówi dy rektor BRODA — jako zadanie nie mniej ważne, niż pracę ideologiczną. Dbałość o podnoszenie kwalifikacji zawodowych jest jednak nie tylko naszą sprawą. Młodzi ludzie powinni mieć oparcie na własnym doświadczeniu przekonanie, że zakład pracy spełnia nie tylko funkcje ekonomiczne — produkcyjne, lecz że spełnia w równej mierze funkcje społeczne, stwarzając młodzieży szansę realizacji ich potrzeb intelektualnych, rozwoju osobowości, podnoszenia poziomu kulturalnego.

Duże znaczenie polityczno-moralne ma jednak, dodajmy od siebie, pomoc organizacji młodzieżowej w uzyskaniu wyższych kwalifikacji i wykształcenia. Stąd też Uniwersytety Robotnicze, jako agenci Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, winny w dalszym ciągu rozszerzać formy swojej pracy oświatowej wśród młodych, zwłaszcza, że istnieje na nią autentyczne zapotrzebowanie. Uważamy, że każdy kurs, pod warunkiem, że zostanie zachowany wymóg odpowiedniego poziomu i wyników, zasługuje na popularyzację, gdyż jest on prostu potrzebny. Z. L.)

2 mln złotych na modernizację

Cieszyńska Fabryka Farb i Lakierów w Marklowicach przekazała szefowi Urzędu Gminy Hańdlach kwotę 2 mln złotych. Środek to posługuje do modernizacji i rozbudowy dróg oraz mostów w obrębie gminy.

„Farb-lak” oddał również do dyspozycji gminy nieodpłatnie samochód sanitarny „warszawa”. (n)

Powstała Spółdzielnia Transportu Wiejskiego

W oparciu o działającą w województwie śląskim jednostkę STW w Krakowie i Katowicach powołana została do życia w Białym-Białej Spółdzielnia Transportu Wiejskiego. Obsługuje ona WZGS i wszystkie gminne spółdzielnie województwa.

JESTEŚMY ZADOWOLENI

stronnie ustalona liczba uczestników wymiennych obozów.

— Jak pan, panie merze, oraz wasza młodzież oceniali pobyt w Cieszyńsku?

— Jesteśmy jedynymi: niczego nie można było zmienić na lepsze, bowiem wszystko uznaliśmy za dobre. Jesteśmy też serdecznie wdzięczni za przyjęcie, troskliwość i opiekę, jaką okazali nam gospodarze waszego miasta. Zresztą, proszę zapytać uczestników naszego obozu: wszyscy, jak ja, w roku przyszłym chcą tu ponownie przyjechać.

— To życzenie podzieli również pan i jego małżonka?

— Tak jest, ale musimy być realistą. Z ramienia merostwa w Saint-Pol-Sur-Mer wspólnie z Adolphem Fremoux odpowiadamy za organizację pobytu waszej młodzieży w naszym mieście. Jest to poważny obowiązek, którego nie musimy szczegółowo tłumaczyć. Stąd — mimo iż bardzo chętnie bym przyszedł w lipiec ponownie spędzić w Cieszyńsku — wiem, że będzie to niemożliwe. Moja małżonka także chciałaby do Polski przyjechać z córką. Matka mojej Anny-Maril była Polką, w Mielcu mieszka sto-

stra mojej żony i mój chrześniak. Odwiedzili nas tu, w Cieszyńsku.

— Jeśli się nie mylę, to nie jest pana pierwszy pobyt w Polsce?

— Nie. Odwiedziłem wasz kraj po raz pierwszy w roku 1974 i choć od tego czasu minęły zaledwie dwa lata, muszę przyznać — nie bez satysfakcji — że zrobiłście wiele, że stawiacie milowe kroki w każdej dziedzinie życia społeczno-gospodarczego.

— Nie sposób uniknąć niedociągnięć organizacyjnych. Czy takie wystąpiły i bardzo dały się wam odczuć?

— Myślę, że i nam w Saint-Pol-Sur-Mer nie zawsze układa się wszystko zgodnie z ustalonym planem i programem. Są pryncypialne obiektywne, choćby pogoda, która dezorganizuje najlepiej nawet przygotowane zajęcia dnia. Słowem — nie ma o czym mówić.

— Co sądziście — mam na myśli kierownictwo, wychowawców i młodzież — o naszej polskiej kuchni?

— Moja rodzina jest z nią trochę obyta dzięki żonie, która zna wasze narodowe specjalności. Generalnie rzecz biorąc, u nas jada się inaczej. Śniadanie to prawie wyłącznie kawa, kakao lub

herbata i symboliczny kawalek bagietki, obiady jadamy — owsem urozmaicone — ale nie tak obfite jak u was, natomiast nasze kolacje są bardzo suto. U was natomiast wszystko jest odwrotnie. Twierdzę jednak stanowczo, iż to właśnie jest jednym z elementów egzotyki, z którą staramy się zapoznać wzajemnie.

— Dziękuję panu merowi za wypowiedzi i miłe słowa. Proszę przekazać znajomym w Saint-Pol-Sur-Mer serdeczne pozdrowienia od uczestników ubiegłorocznego obozu, któremu miałem zaszczyt przewodzić.

Rozmawiał: T. Kopoczek

W siedzibie Urzędu Miejskiego, w środę, dnia 28 ub. m., odbyło się pożegnalne spotkanie francuskiej młodzieży i jej opiekunów z gospodarzami naszego miasta. Atmosfera była miła i serdeczna, wszyscy wyrażali życzenie ponownego przyjazdu do Cieszyńska, a na ręce naczelnika miasta Jana Kuliga uczestnicy obozu złożyli serdeczne podziękowania za gościnne przyjęcie oraz atrakcyjny i urozmaicony wakacje. Francuska młodzież przebywała w Internacie ZSZ CRS wspólnie z kolonistami z naszego kraju, toteż nauczyła się polskich piosenek, które odśpiewała na zakończenie pożegnalnej wizyty w cieszyńskim ratuszu. (tk)

Spółkanie PARAGRAFEM

LECH KASPRZAK, stale zamieszkały w Ostrowie Wielkopolskim, po skompromitowaniu się na swoim terenie licznymi wybrakami chuligańskimi i dwoma sądowymi wyrokami skazującymi, rozwiódł się z żoną, a następnie przyjechał do Cieszyńska, podejmując pracę w cieszyńskim Zakładzie Remontowo-Budowlanym Zespołu Opieki Zdrowotnej. Zamieszkał razem z Tadeuszem Bożkiem, zajmując wśólny pokój w hotelu pracowniczym ZOZ przy ul. Bieleckiej.

Lech Kasprzak i Tadeusz Bożka zaczęli wspólnota społecznego rodowodu, dzielili natomiast odmienna osobowość, temperament i, jak się wydało, poziom rozwoju intelektualnego. Obaj pracowali w tym samym zakładzie pracy, obaj byli częstymi gośćmi cieszyńskich knajp i uczestnikami wspólnych liliach urzędowych na terenie hotelu pracowniczego. Żyli w zasadzie zgodnie i jedynym źródłem konfliktów był radioodbiornik Lecha Kasprzaka, który Tadeuszowi Bożkowi przeskakał w najbardziej nieoczekiwanych momentach.

Pod koniec 1974 r. de pokój zajmowanego przez wymienio-

ŚMIERTELNY NOKAUT

nych dokwaterowano Józefa G., który bardzo szybko zaaklimatyzował się w nowym środowisku.

Dzień 27. 4. br. był w Zakładach Remontowo-Budowlanych ZOZ dniem zaliczki i Lech Kasprzak, Józef G. oraz zamieszkały również w hotelu Alojzy B. postanowili uczcić tę okoliczność składką wódka. Czas wolny po pracy postanowili również spędzić w podobny sposób Tadeusz Bożek, z tą tylko różnicą, że nie w hotelu, lecz w jednym z zakładów gastronomicznych Cieszyńska. Około godz. 20 wkroczył chwiejnym krokiem do pokoju hotelowego i widząc, że jego koleżdy otóżniała już druga butelka wódki, postawił na stole swoją trzecią.

Po skomunowaniu całego zapasu posiadanej alkoholi, Tadeusz Bożek udał się do

swej narzeczonej, zaś towarzysko przemoczony Alojzy B. do swego pokoju na tzw. zastłokony odpoczynek. W ślad za tym ostatnim poszli również Lech Kasprzak i Józef G., którzy, leżąc w łóżkach i słuchając radia, oczekiwali na trzeciego współlokatora.

Około godz. 22 pijany Tadeusz Bożek wrócił do pokoju i od razu wczął z Lechem Kasprzakiem ordynarną awanturę, w czasie której razili grającym radioodbiornikiem o podłogę, rozbijając go w drobne kawałki. W konsekwencji między Bożkiem i Kasprzakiem doszło do szamotaniny, która wkrótce przerodziła się w ostrą wymianę ciosów. Leżący na łóżku Józef G. przyglądał się temu widowisku zupełnie obojętnie, gdyż, jak póżniej oświadczył, tego rodzaju zdarzenia były na terenie hotelu dość powszechne.

W pewnym momencie Tadeusz Bożek został znokautowany, unosił na wzrak i więcej się już nie podniósł. Nawet natychmiastowa pomoc lekarska udzielona w Szpitalu Śląskim okazała się bezskuteczna. Tadeusz Bożek, nie odzyskawszy przytomności, po kilku dniach zmarł.

Lech i Józef G. zostali natychmiastowo aresztowani, zgodnie z postanowieniem Prokuratora Rejonowego w Cieszyńsku, osadzeni w areszcie śledczym w Białym-Białej. Przesłuchiwani jako podejrzani, przegrali się w zupełności do zarzucanego mu czynu. W lipcu stanął przed Sędzią Rejonowym w Cieszyńsku, który — zważywszy, że tragicznie zakończona bójka wreszcie sama poszkodowany — skazał oskarżonego na 3 lata pozbawienia wolności i obciążił kosztami postępowania w kwocie 3000 zł.

Od wyroku Sąd i instancji zarówno prokuratorskiej, jak i oskarżonemu przysługują prawne wniesienia rewizji. Henryk ZALESKI

GŁOS
TYGODNIA

DWA GŁÓWNE PROBLEMY nurtują współczesną ludzkość: problem pokoju i żywności. Są badacze, którzy łączą obie te kwestie w jedną całość. Nie ma na to duża, mecie mowy o pokoju — taka jest teza tych uczonych, polityków, futurologów i in. — jeżeli nie rozwiążemy problemu wyżywienia ludzkości w skali globalnej, wywołanie dla pokoju stanęło przed nami. Narodzi się głód, a głód — to jest pierwszy krok do wojny. W tym kontekście, wywołanie narastającego niepokoiu z każdym rokiem.

WYZWANIE
DLA EPOKI

Pogarszający się klimat to niższe temperatury i krótszy okres wegetacji, katastroficzne susze obejmujące całe kontynenty i równie katastroficzne ulewne podtopienia, a także niszczące siewniki i życia ludzkiego. Wszystko to znów w konsekwencji prowadzi — a w każdym razie może prowadzić — do zmniejszenia produkcji żywności, przynajmniej w pewnych okresach.

Jeśli to więc nie jest nawet wyzwanie dla pokoju, to na pewno wyzwanie dla naszej epoki. Ludzkość, jeśli chce przetrwać, musi podjąć to wyzwanie, musimy je także podjąć my, Polacy.

Pierwszy wniosek, jaki się nasuwa z tych rozważań, sprowadza się do tego, że import zboża będzie się stał nie tylko z roku na rok coraz tośmiej, ale i w każdym razie może prowadzić — do zmniejszenia produkcji żywności, przynajmniej w pewnych okresach.

Stąd wypływa kolejny, bardzo lapidarny wniosek: musimy rozwinąć intensywnie produkcję żywności we własnym kraju, i to żywności użytkowej, przetrwałej. Czynimy to, jak wiadomo, od wielu lat, szczególnie intensywnie jednak obecnie, poczynając od ubiegłej pięcioletnicy.

Przeznaczamy z każdym rokiem większe nakłady na rozwój produkcji rolniczej, przemysłu rolnospożywczego, a także przemysłów pracujących na potrzeby rolnictwa. Staramy się jednocześnie stworzyć jak najkorzystniejsze warunki ekonomiczne dla rolników.

Takie warunki, które by zachęcały PGR, SKR i rolników indywidualnych do rozwoju produkcji rolnej i hodowli. Musimy stać się pamiętać, że to obywateli nakłady i wszelkiego rodzaju bodźce ekonomiczne — z tymi z ubiegłego miesiąca włącznie — są działaniem w interesie zarówno rolników, jak i całego narodu.

To stanowi główny, podstawowy kierunek działania. Wiele jest w tej dziedzinie rezerw zarówno prostych, jak i złożonych, które stwarzają realną przesłankę stałego wzrostu produkcji rolnej.

Skoro zaś mowa o rezerwach, to warto wspomnieć o tym, że w tej dziedzinie, jak w każdej innej, dziś najbardziej niekiedykolwiek, powiniemy obowiązywać reżim oszczędności, i nie o zaciąganie pała tu chodzi, choć niejednemu, kiedyś pała już brakowało, i taki zabieg warto pociągnąć.

Mamy tu jednak na myśli głównie straty żywności, spowodowane przez wszelkiego rodzaju szkody, straty powstające w czasie przechowywania, składowania i transportu żywności. Zadanie zapobiegania im musi podjąć w pierwszym rzędzie nauka i przemysł, wiele należy do rolników, a także do nas, obywateli.

Idąc dalej tym tropem — socjalizm, co znajduje się w polmnikach na śmiecie, obywateli, to także kwestia żywności. Mimo rolniczych prób i mimo kampanii prasowej, do której włączył się również GŁOS, nie potrafimy jakoś rozwiązać problemu odzyskiwania tych resztek, który to problem w wielu znacząco nasileniu w innych krajach został dawno i skutecznie rozwiązany. Aż się zatem prosi o jakieś powszechnie obowiązujące zarządzenia w tej sprawie.

Warto też z tego punktu widzenia — szeroko rozumianej oszczędności — zastanowić się, co jest przy okazji — różnych przyjeżdżających i oficjalnych — w tym kontekście, to co, po odejściu gości, na nich zostaje, wręczając — ile z tego, co zostaje, trafia na wysypiska.

Trudno w tej materii cokolwiek radzić, jeśli wziąć pod uwagę nasze narodowe, słagające się tradycje, a także tradycje. Chyba tylko jedno: włożyć w swoje zdrowie. Albowiem, szaniem specjalistów, ile się odżywiają, spożywamy za dużo zwierzęcego białka i tłuszczu, a także cukru, za mało natomiast konsumujemy nabiału, owoców i warzyw.

Tak więc, mówiąc o rezerwach w dziedzinie żywności, można zakończyć na sprawie... naszego narodu. Jedno bowiem z drugim ściśle się łączy.

— Wchodzi tu w grę niewątpliwie wiele czynników, chociaż ich nośność nie jest jednakowa. Myślę, że do ożywienia ruchu na rzecz rozwoju spółdzielczości produkcyjnej przyczyniła się w nie-małym stopniu nasza aktywna działalność, informacja, z jaką Wojewódzki Związek RSP wychodzi do rolników i służby rolnej, pomoc ze strony organizacji partyjnych i ogółu ZSL.

Wbrew pozorom, zarówno rolnicy indywidualni, jak i — o czym się ze smutkiem przekonujemy — spółdzielcy wsielskich wiejskich, zbyt mało wie o spółdzielczości, nie zna zasad ich organizacji ani działania. Nasza informacja wyjaśnia te problemy. Właśnie w tym celu jeżdżymy na wieś, rozmawiamy bezpośrednio z rolnikami, którzy słuchają nas chętnie. Aktywnie pomagają nam zresztą również sami chłopcy, mam na myśli zwłaszcza tych, którym przejadło się już gospodarowanie po staremu i teraz są osobiście zainteresowani w tym, by w ich wiosce czy gminie powstała spółdzielnia produkcyjna.

— Informacja i wyjaśnienie są na pewno sprawami ważnymi, ale, jak wiemy, nie są słowem ciętym, nie są słowem ciętym, nie są słowem ciętym. Tak jest przynajmniej w życiu...

— Ma się rozumieć, że informacje traktujemy jako element pomocniczy. Argumentem, który liczy się najbardziej, są istniejące spółdzielnie. Dobre spółdzielnie gospodarstwo to najlepsza propaganda zespołowej pracy w rolnictwie. Zatem jeśli w gminie zgłasza się pierwszy chętny, jeżeli zaczyna się najpierw przeobrażać, a potem coraz głośniejsze mówić, że spółdzielnia to by chyba było najlepsze rozwiązanie, pakujemy po prostu zainteresowanych do autokaru, zawozimy do RSP i pozostawiamy sam na sam z zespołowym gospodarstwem, ze spółdzielcami. Przekonujemy się, że jest to właściwa forma przełamania nieufności, bo rolnik niełatwo daje wiary słowom, chce, jeśli to możliwe, zobaczyć wszystko na własne oczy, wszystkiemu dotknąć. A przede wszystkim uzyskać odpowiedź na pytanie: ile pracy i za ile?

— Zawozić chętnych do własnych spółdzielni, czy też gdzieś w Posańskach?

— Nie jest to zbyt delikatna forma przegany.

— Miałem zamiar jedynie powiedzieć, że nasze spółdzielnie są stabilne, we władaniu sektora indywidualnego znajduje się przecież 84 proc. ogółu użytków rolnych.

— Pewnie, potentatami to my, pól co, nie jesteśmy, ale winików się nie wstydzimy. Aresz, którym dysponujemy, ilość spółdzielczych gospodarstw i członków, a poziom gospodarowania to jednak dwie różne sprawy.

Żeby jednak nie wyglądać tak, że jesteśmy również pod względem organizacyjnym na absolutnie szarym końcu, wypada stwierdzić, że daleko nam wprawdzie do powierzchni spółdzielni np. w województwie poznańskim, do których chciałby pan redaktor zawozić naszych rolników, a które gospodarowały w roku ubiegłym na prawie 60 tys. ha, czy w bydgoskim, gdzie RSP zajmują ponad 21 tys. ha, ale naszych 5,5 tys. ha też się liczy. W takim województwie łomżyńskim RSP zajmowały w roku ubiegłym za który mamy materiał porównawczy, tylko 71 ha, w województwie tarnowskim 502 ha itd.

Ilościowo sprawy zespołowych gospodarstw mają się podobnie. A więc w województwie poznańskim zarejestrowano w roku ubiegłym 147 RSP, w opolskim 105, a w naszym tylko 24. Gwoli ścisłości trzeba jednak dodać, że w województwie łomżyńskim istniała tylko jedna spółdzielnia, w słupskim 3, w suwalskim 4, w nowosiedzkim 5, w ostrołęckim 6...

— A jeśli o wyniki produkcyjne chodzi?

— W tym zakresie festiwalu w krajowej czołówce. Z 1 ha użytków rolnych dajemy 1299 kg żywności, co plasuje nas na trzecim miejscu — po województwie stołecznym warszawskim i lubelskim. Żywności drobniejszą uzyskujemy natomiast z 1 ha użytków 898 kg, co zapewne nam absolutny prym. Średnie województwo katowickie — mem oczywiście na myśli spółdzielnie produkcyjne — ma pod tym względem wynik gorszy o niemal 400 kg. Jesteśmy również krajowymi rekordzistami, jeśli chodzi o wydajność mleczną krów, mamy najwyższy w kraju fundusz zasobowy, najwyższą wartość usług rolniczych, zajmujemy pierwsze miejsce w wysokości wypracowanego funduszu socjalno-kulturalnego na 1 ha użytków rolnych. Szczególnie chyba jednak cieszy druga lokata w produkcji rolnej na 1 ha

WIEŚ PRZESIADA SIĘ
NA LEPSZEGO KONIA(WYWIAD Z PREZESEM WZRSP W BIELSKU-BIAŁYM
MGR INŻ. STANISŁAWEM ZĄBKIEM)

CECHA CHARAKTERYSTYCZNA WSI jest to, że nowych rozwiązań modelowych nie przyjmuje bezkrytycznie. Z historii dawnej i tej najnowszej wiemy, że chłop zawsze długo się zastanawia, zanim podejmie decyzję.

Ostatnio rodzi się w województwie bielskim tych życiowych decyzji na wsi dużo. Świadczy o tym m. in. rozwój spółdzielczości produkcyjnej. W samym roku bieżącym, jak swego czasu informowaliśmy, powstały cztery nowe RSP, a do końca roku powstaną najprawdopodobniej dalsze cztery, gdyż prace w tym zakresie są daleko zaawansowane a chętnych do spółdzielczego garnuszka, który był niegdyś przedmiotem kpin, jest coraz więcej.

Czym tłumaczyć to zwiększone zainteresowanie zespołową gospodarką? Jaki jest jego rodowód? O sprawach tych rozmawiamy z prezesem Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych mgr inż. Stanisławem ZĄBKIEM.

użytków rolnych, tuż za województwem stołecznym warszawskim. W roku ubiegłym uzyskaliśmy wartość 65,363 złotych, podczas gdy RSP katowickie 46,065 zł, a czystochowskie 38,527 złotych.

W sumie, jak z tego wynika, powodów do jakichś kompleksów nie mamy...

— Jeśli powstają więc, w tempie wyższym niż kiedykolwiek przedtem, nowe spółdzielnie, to stanowi to rezultat prostej kalkulacji ekonomicznej?

— Nie tylko, ale jest pewnie, że każdy, kto się przesiada, chce się przesiadać na konia lepszego niż ten, którym jeździł dotychczas. Spółdzielnie gwarantują taką przesiadkę, zapewniając swoim członkom dobre i coraz lepsze warunki życia. Składają się na nie indywidualne dochody członków czyli tzw. dniówka obrachunkowa, do której do tego działka przyzgodowa i to, co nazywamy umownie spożyciem zbiorowym. A więc płatne urlopy, możliwość wjazdu na krajowe i zagraniczne wczasy, wiele spółdzielni ma stółki, organizuje swoim członkom życie kulturalne. Atutem wielkiej wagi są mieszkania. Oddaliśmy ich do użytku coraz więcej. Wystarczy polecać do Simeradza, Dobosza czy Golezowa, by się o tym przekonać.

Warunki pracy i poziom życia spółdzielców podnoszą się wyjątkowo szybko, świadczą o tym. — Jak najbardziej. Zwiększa się, że gwarantuje się im również pomoc w urządzeniu i technicznym uzbrojeniu warsztatu pracy. Do niedawna jeszcze sprawy te nie były do końca uporządkowane. Spółdzielnia istniała, a na maszyn i urządzenia potrzebne do produkcyjnego rozruchu czekała pół roku i dłużej. Przecież bowiem załatwiane były centralnie, co nie sprzyjało szybkiemu zaopatrzeniu.

Wprowadzono ostatnio zarządzenie zobowiązujące przedsiębiorstwa handlu sprzętem rolniczym „Agrom” do priorytetowego zaopatrywania nowo powstałych spółdzielni w potrzebne maszyny i urządzenia. Członkowie starają się rzeczywiście z bar-dziej korzystnych pozycji.

— Co o tej pozycji decyduje?

— Ważne są warunki, jakie dla członków, zwłaszcza wnoszących do spółdzielni ziemię, stwarzają nowe u-

— Które z tych warunków jest dla rozwoju spółdzielczości najbardziej istotne?

— Sądze, że tak sprawy stawać nie można. Bo chociaż formalnie rzecz biorąc, zarządca jest kilka, to w sumie stanowią one zwartą całość.

Zaczne może od spraw związanych z nowo organizującymi się spółdzielcami.



Zespołowym gospodarstwem opłaca się inwestować w wielkie, nowoczesne obiekty produkcyjne. Tylko takie gwarantują wysoką rentowność i wydolny wzrost społecznej wydajności pracy. ● Fot.: Tadeusz Kopoczek

chwały i zarządzenia. Przywilejów jest sporo, wspomnę więc tylko o niektórych.

Tak więc, rolnikowi wnoszącemu grunt do spółdzielni zawieszają się wszelkie zadłużenia na rzecz państwa, związane z wkładem. Przykładowo — kupił ktoś grunt, nie zdążył spłacić zadłużenia na ten cel kredytu. Po dziesięciu latach pracy w spółdzielni zadłużenie z tego tytułu zostaje całkowicie umorzono.

Nowe zarządzenia wprowadzają powszechną zasadę wypłacania renty gruntowej. W zależności od jakości gleby, wynosi ona od 500 do 1.600 złotych od każdego wniesionego hektara rocznie. Stosownie do życzenia nowo wstępującego członka może być wypłacana co roku bądź też w postaci skumulowanej, czyli za dziesięć lat z góry.

Istnieje też możliwość prze-kazywania ziemi bezpośrednio do spółdzielni przez rolników, którzy osiągnęli wiek emerytalny w zamian za rentę. Jeśli ów rolnik wstąpi w poczet członków, to zyskuje wszelkie spółdzielcze uprawnienia i możliwość dodatkowego zarobku do 2 tysięcy złotych rocznie.

— Wnoszona do spółdzielni ziemia rośnie w cenę. Ale przecież wstępujący do spółdzielni rolnik nie od razu zmienia swoją mentalność, na ogół w dalszym ciągu ceni swoją własność...

— Rzecz w tym, że nikt mu tego prawa nie odbiera. Wnosząc ziemię, nie przestaje być jej właścicielem. W każdej chwili może z spółdzielni wystąpić, albo też przelać prawo własności na swoje dziecko lub innego członka rodziny.

— Można więc powiedzieć, że u podstaw obecnej dynamiki rozwoju spółdzielczości leżą nowe przepisy i zarządzenia?

— Owszem, chociaż dotyczy to nie tylko przybywających nowych członków. Obowiązujące obecnie przepisy stymulują w nie mniejszym stopniu również większy rozmach produkcyjny. Wtedy chłopiby zarządzenia ministra w sprawie zwiększenia pomocy finansowej z tytułu zagospodarowywania przejmowanej ziemi. Na każdy hektar dotacja wynosi 9 tys. złotych na tzw. zagospodarowanie i 16 tys. złotych na mechanizację. Do tego dochodzi jeszcze dotacja na inwestycje budowlane. Środki te pozwalają w sumie na nie-czesne przejmowanie i pełne zagospodarowywanie gruntów, żeby nie było ani chwili produkcyjnego przestoju.

Nowe zarządzenia znacznie poszerzają zakres kredytowych umorzeń. Np. kredyt przeznaczony na adaptację budynków PZP może zostać umorzony w 100 proc., jeżeli obiekt będzie wykorzystany zgodnie z przeznaczeniem.

Wytłumie to na pełniejsze niż dotychczas zagospodarowanie istniejącego potencjału budowlanego na wsi.

Wprowadzono nadto dodatkowe umorzenia kredytów na budowę i zakup stada podstawowego do dużych obiektów hodowlanych. Jeżeli np. spółdzielnia zbuduje oborę na co najmniej 250 stanowisk, wówczas umarza się jej ok. 80 proc. przeznaczanego na inwestycje (również towarzyszące) kredytu i 80 proc. nakładów przeznaczonych na zakup krów. Jeśli zaś wybuduje nową chlewnię na co najmniej 300 macior, przysługują jej umorzenie kredytu w wysokości 80 proc. na budowę i dalsze 60 proc. na zakup stada loch. To samo dotyczy produkcji owczarskiej.

Wymienione przepisy i zarządzenia skierowują uwagę spółdzielców na nowoczesne budownictwo fermowe i równocześnie wykorzystywanie małych, znajdujących się już we wsi obiektów. Kompleksowość działania sprzyja z kolei produkcyjnemu przyspieszeniu.

— I dalszemu umocnieniu pozycji spółdzielni produkcyjnej na wsi.

— Oczywiście. Forcya ta będzie z roku na rok mocniejsza.

— Czy liczne dotacje i przywileje, z jakich korzystają spółdzielcy, a które nie mało kosztują, mają aby sweje uzasadnienie?

— Powiedziałbym, że jest to uzasadnienie podwójne. Wielkotowarowa gospodarka spółdzielcza stwarza bowiem możliwość szybkiego wzrostu produkcji żywności, a jednocześnie zapewnia pracującym w rolnictwie ludziom odpowiedni poziom życia. A przecież w programie, który nakreśliła uchwała VII Zjazdu PZPR, o to właśnie głównie chodzi.

Rozmawiał:
Robert DANIEL

PRZEDSTAWIAMY:

Franciszek Tracz
człowiek czynu

FRANCISZEK TRACZ jest dobrze znany mieszkańcom Cieszyńska. Urodzony w roku 1906 jak syn robotnika fabryki „Solali” w Żywcu w wieku lat 20 wstąpił, jako oficer zawodowy, do wojska polskiego.

Wybuch wojny zastał go, jako podoficera sanitarnego IV pułku strzelców podhalańskich, w Cieszyńsku. W czasie wycofywania się w kierunku na Bielsko, jego punkt sanitarny osłaniał pułk.

— Okopaliśmy się — wspomina — we wsi Świętoszówka, a punkt dowodzenia znajdował się w miejscowej szkole. Po południu I batalion pomasterował do Aleksandrowic, zaś jeden pluton piechoty pozostał w restauracji Gabryśla nieopodal drogi Cieszyń — Bielsko. Pozostałem tam z jednym wożem sanitarnym i ja.



Pod wieczór otrzymałem od dowódcy I batalionu mjr-a Perla rozkaz udzielenia pomocy rannym, którzy znajdowali się w okolicach fabryki „Mundus”. Razem z dwoma sanitariuszami udałem się w kierunku Jastienicy i znalazłem naszych rannych. Jeden miał przestrzelony brzuch, drugi płuć, trzeci był postrzelony w udo.

Po przewiezieniu rannych do szpitala w Żywcu, gdzie wstąpił do oddziału Armii Krajowej „Sienka”, dowodzonej przez Jana Wawrzynka (ps. Dąbka). W stopniu starszego sierżanta walczył czynnie i hitlerowcami, dowodząc równocześnie punktem sanitarnym w grupowaniu AK w rejonie Jawiszewice — Oświęcim. Brał udział w licznych akcjach dywersyjnych, np. w wysadzeniu mostów, zajmował się również przemycaniem lekarstw dla więźniów oświęcimskiego obozu zagłady.

Tuż po wyzwoleniu, poczynając od 14 maja 1945 roku, był — wspólnie z por. Mrosem — współorganizatorem Urzędu Ziemskiego w Cieszyńsku, a następnie — razem z Zdzisławem Noskiem — siłą by zdrowia z ramienia Miejskiej Rady Narodowej.

W dniu 1 października 1945 roku został powołany do Wojska Polskiego, w którym odbywał służbę do roku 1952. Brał m. in. aktywny udział w referendach w powiecie nowotaraskim, narażając się na śmieć, gdyż w tym okresie grasowała tam banda „Organ”, która mordowała aktywistów PPR i żołnierzy LWP.

Po zwolnieniu, z uwagi na pogarszający się stan zdrowia, z wojska, Franciszek Tracz pracował przez trzy lata jako pielęgniarz w Cieszyńsku. Obecnie korzysta już z zasłużonego odpoczynku, przed kilku dniami skończył bowiem 70 rok życia. Jest jednak nadal czynny społecznie, zwłaszcza w ZBoWiD oraz w Związku Inwalidów Wojennych, w których to organizacjach należy do czołowych cieszyńskich działaczy.

Spośród licznych odznaczeń które mu nadano, warto wymienić zwłaszcza: Krzyż Partyzancki, medale „Zasłużony na Polu Chwały”, „Za Udział w Walkach o Berlin”, „Zwycięstwa i Wolności”. „Za Odrę, Nysę i Bałtyk”, jak również radzieckie: „Za Warszawę”, „Za Berlin”, „Za Zwycięstwo”.

Jeden z nas. Jeden z tych, którzy zasłużyli nie społecznie, a walczyli i mogą służyć wzorem młodym.

Przeprawiłmy się włączyć i znów w drogę. Podziwiałem postawę naszej piechoty, która — stając się z zmezczenia na nogach, niewyspana, głodna, cała w kurz i w poście — nie traciła ani na mement ducha, gotowa w każdej chwili do walki.

Był osiemnasty dzień wojny, wieś Badgesza. Nasza grupa, wszyscy wyczerpani, zatrzymała się w opuszczonym domu pod lasem, nieopodal drogi. Nagle usłyszeliśmy warkot motocyklowych silników, a tuż potem sobotyliśmy pełne przycępy Niemców. Otworzył de nas ogień z karabinów maszynowych.

14 GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

Potem w szkole koledzy. I u nich wiosna się objawia w większej pobudliwości... erotycznej. Ogłądałem nowy zeszyt Tęczy. W niej jest portret aktorki filmowej Sylwii Sydney (zdaje mi się, że tak się pisze). Słodką twarzączką dziewczęcą.

— Hm, godziłoby mi się na jedną noc... ha ha ha — rzekł mi kolega, stojący za mną.

— O ile ma ładne wymiaski... — dodał drugi.
— Głupie pismo katolickie — dodaje trzeci pod adresem Tęczy

To są moi koledzy. Cudowni, co? Nie wiedzą, że ich także podpatruję i wprowadzę kiedyś do mojej roboty. Pani ma — wnioskuje z listów Twoich (tamto Pani przekreśliła i przeprosiła, wyskoczyło mi z maszyny niechcący). Ty Zofko masz niepiękną paradę towarzysztwo. Tylko że Ty skąrzysz się na nich i cierpisz, ja się śmieję. A mówię sobie — myślę sobie — nie mi szkodzi. Tyle tylko żęł w tym, że człowiek tępieje na tego rodzaju przebiegi inteligencji i nie umie reagować wewnętrznie tak mocno jak Ty, Zofko reagujesz.

Ja teraz przystąpiłem do nowej roboty. Chwilami wychylam głowę i patrzę na mój ogród, czy jabłoni i grusze i jakieś inne drzewka wypuszczają paki. Potem zaś albo piszę albo myślę co mam pisać. Piszę o Danili dla młodzieży. Wyjdzie w tym samym cyklu co Dzieje węgla lub W zadymionym stołcu. Będzie się to nazywało Duńskie serce. Opisuję w nim stosunek Duńczyków do zwierząt. Rozpoczęłem od Andersena i jego pieśni duńskiej, narodowej, sławiącej tęsknotę za ojczyzną.

O Zofce swojej wciąż myślę i lekam się równocześnie, że Dziewczę wycofuje ciężki żal do mnie za ostatni list. Jeżeli tak, to go proszę nie mieć, bo będzie nieślusny. Zaręczam.

Jutro jadę do mojej wily, do Wydziału Oświecenia w Katowicach w sprawie znizki godzin lub urlopu. Pragnę dokończyć swoje prace zaczęte a przystąpić do nowej pracy o mojej Zofce.

Już kończę, bo muszę dzisiaj napisać przynajmniej jeszcze jedną stronicę o Duńczykach. Termin krótki, bo do 20 kwietnia musi być gotowa praca i odesłana.

Zofce mojej drobne dionie całuję, kasztanową czuprynę głaskam, usta całuję. Zofko, nie miej żalu do przebrzydłego Morcinka. Łajdus to i zbyte. Zofko, do brancos...

Zofczyn
GUSTAW

(Dopisane stramentem):

Kiedy przeczytałem jeszcze raz, widzę, że list niesforny i jakby roztrzęsiony. Mówi o wszystkim i o niczym. Dominuję u mnie w tej chwili uczucie to obawa, że Zofka moja naprawdę wychyla żal do mnie za poprzedni list. Ale chyba nie. Proszę mi napisać dużo — i jasny list. Bo i to wiosna, więc niech Twój list będzie jak wiosna. Za 10 tygodni wakacje, Zofko, nasze, Twoje i moje wakacje.

Pozdrawiam moją Zofkę

GUSTLIK

W Skoczowie, 24 kwietnia 1934

NAJMILSZA ZOFKO!

PRZED WSZYSTKIM źle napisałem datę, bo dzisiaj mamy 23 kwietnia, wieczór, a raczej noc, wicher szepoty, palące się lampy naftowe na biurku (lecz już dzisiaj rozpoczął zwoić stupy pod elektryczne przewody, a które już zwoją od dwóch lat), wyczerpani akumulator, tak bardzo wyczerpani, że strasznie słabo gra mi jakaś tam stacja, czarna Minka, grzebiąca łapką pod drzwiami, pragnąca dostać się do mnie, biurko zarzucone szpagatami, maszyna czarna i śliska a przy maszynie łajdus okropny, Morcinek, od dwóch dni negocjuje się ze zmartwieniem, że już tak długo nie pisał Zofce z Dalekiegoostoku.

Listy Twoje, Zofko, ostatnie dwa listy, były już inne. Jakieżś mocniejsze. Taka powinna być. Dziewczyno! Pomyślisz sobie, — To dobrze ci synku mówię... Pewnie, że nieraz rezonuję bez znajomości rzeczy, bez znajomości psychy dziewczęcej i wtedy Zofka zaśmieja się z moich patentowych mądrości. Widzisz, bo to już nasza wada ludzka, że człowiek zawsze pragnie ocenić życie drugiego człowieka pod własnym kątem widzenia (jak to uczucie brzmie, że kąt widzenia).

Duńskie serce skończyłem. Koza nim się otruje, gdyby umiała czytać i kiedyś pod wilgotną, ciepłą łebek dostała się tamta moja kłótnia o tym duńskim sercu. Ale napisałem! Wiesz, bo ja byłem w Danii podczas jednych wakacji przed dwoma laty. Nie zakochałem się wtedy w żadnej Dunce, bo one wszystkie takie, żeby nawet w myślach nie można z nimi zgrzeszyć. Ale za to Duńczyk ładni... Az im zagrościłem. Drapieżni Wikinowie, którzy mogliby serca dziewczęce rabować kopami, gdyby tak nie byli w Danii.

Napisałem więc tamto Duńskie serce, spinkałem się nad nim rzewnie, co mi się tak bardzo podobało, i wysłałem oprawcy Gebethnerowi i Wolffowi, którzy je oceni i wyda w ładnej przynajmniej okładce. O ile się nie spoznałem wcześniej i nie pośle mi tego napowrót do domu.

Potem jeszcze napisałem taki utwór do Czytaneł szkolnych o szczerbatym niedźwiedziu. Tu trzeba było cygnąć w dwójnasób. Bo rzecz dzieje się na Słowaczynie, a ja tam Słowaków nie znam. Więc cygnąłem jak tylko Morcinek zdolny cygnąć. Pisałem i o cyganach, i stad mi już to łatwo przychodziło to cyganom. Jeżeli teraz Balicki i Maykowski nie zaczęli włożyć drzew z głów swolch, kiedy dostaną w dionie takie plecugi, to nie wiem, co by o nich myśleć.

To jeszcze u Was, kochani Ludzie, nie było tego ślaskiego kiermaszu? A ja myślałem, że to było już 15 kwietnia i posłem przez całą sobotę na tę intencję i kciuki rozporaz trzymałem w zacienionych dionach i rozporaz pukałem do stołu ode dna, żeby tylko wszystko się podarzyło. A tu nic!... To kiedy będzie ów Śląsk u Was? Bo jeszcze raz zacząć te same historie wyprowadzić, żeby się wszystko kochanym Dziewczynkom i ich najroztomlejszej Pani udało, żeby dużo ludzi zebralo się, żeby się za głowy łapali z zadziwienia, głoszno cmokali, w dionie plaskali, i jeden drugiego przekonywali szczerze, że „co podobnego, moja Pani, to jeszcze nie widziałam w życiu”.

Wiosna u nas wielka i szumna, i strojna i pachnąca, i pokuliwa, jak jeszcze, nigdy w życiu. Drzewka u mnie są malutkie, takłe drewniane niemowlątka, które zaledwie zabkują drobniutkimi listkami pokurczonymi, a Juhasów, Zofko, nie usłyszysz u nas, bo Juhasów nie ma w Beskidach, a Beskidy jeszcze daleko od Morcinka. Całutką godziłe koleja... Zamiast Juhasów beczą samochody, co się gą na szerokiej asfaltowej drodze i wróble straszą, i leśne opłatańce, okropnie się śpięzące jak dzieci, kiedy dzwonek na nudnej lekcji zadzwoni na pauzę. Po jednej stronie drogi cieknie strasznie śmierząca Wisła, ale taka śmierząca, że Zofka zreklamby, iż to strużka śpód rynienki z czegoś dachu ciekąca, a po drugiej stronie znowu tzw. mylnówka, a za mylnówką Morcinek rezyduje i puszy się z balikonu jak król jak arcy na tronie.

NA XIII TYDZIEŃ KULTURY BESKIDZKIEJ

Czy cieszyńskie podania są podaniami cieszyńskimi?

ROBERT DANIEL

tyncie europejskim, ba! nawet w odległych kontynentach Azji, czy Afryki.

Czy oznacza to, że spory ostatecznie ustają, że nie wraca się do tych spraw i że wracać nie warto? Bynajmniej. Stosunki podan do historii zajmowały się w nowszych już czasach m. in. J. S. Bystron, A. Bruckner, W. L. Hertler i K. Wehrkau — żeby wymienić przykładowo — a i dziś ukazuje się na ten temat wiele prac — zarówno ogólnoteoretycznych, jak i szczegółowych, dotyczących danych wątków nodańowych, czy wręcz konkretnych wydarzeń historycznych w świetle podań.

Na naszym terenie, co zrozumiałe, największe zainteresowanie budziło podanie o założeniu Cieszyńska, które — z różnych punktów widzenia — konfrontowano z realiami historycznymi. Dla badacza folkloru sprawa jest jasna: mamy do czynienia z wątkiem międzynarodowym, a hipotezę data założenia grodu, choćby była w przybliżeniu z rzeczywistością, nie jest na pewno pochodzenia ludowego.

Podan lokalnych mamy jednak na naszym terenie daleko więcej i prawie żadne z nich nie wzbudziło większego zainteresowania.

Cała obszerna ich grupa stanowią te, które podobnie, jak w przypadku Cieszyńska — próbują tłumaczyć pochodzenie poszczególnych miejscowości. Lud zaszczyli swą wyobraźnią m. n. takie z nich jak: Bielsko, Bogumlin, Istebna, Jabłonków, Jaworzynka, Kocobędz, Koniaków, Mosty, Oldrzychowice, Orlowa, Ostrawę, Pogwizdów, Puców, Skoczów, Sucha, Wędrzynę, Wisłę, Wilę, Zarzecze i Żywocice.

Znakomita większość tych podań nawiązuje do nazwy miejscowości, próbuje ją objaśnić. Na etymologii ludowej oparto następujące podania:

Nazwa Istebna ma się wywodzić, według Pawła Zawady, stąd, że tutaj właśnie przybywali ongiś przestępcy i wszyscy inni ludzie, którzy chcieli uciec wymiaru sprawiedliwości (np. cbiopi pańszczyzniani). Ze względu na brak połączeń komunikacyjnych, niedostępność terenu i niebezpieczeństwo dla ludzi zwierząt, teren ten nazwano nie bez racji „Śląską „Ukrainą”, w której zbogowie mieli iście (pewnie) życie. Poza tym znane są daleko istebniańskie wierki. Służyły one w przeszłości do budowy domów, i z b, co ma mieć również związek z nazwą. Wreszcie — rozwinęło się tu, jak wiadomo, pasterstwo. Na zime spędzono owce do istb, czyli osad.

Nieskety nie ma dostatecznych dowodów na to, że powyższe próbki etymologiczne są naprawdę ludowe, brak bowiem autentycznych

tekstów. Równie dobrze mógł je ukuć sam Zawada.

Bardzo naiwne jest podanie o początkach Jabłonkowa. Na miejscu dzisiejszego miasta miała się znajdować wśród lasów zwykła polana, ze źródłem wskazy, z którego tryskała znakomita woda. Ponieważ nie opadała w dodatku jabłoni, w cieniu której można było odpocząć, zatrzymywał się tu młeli często kupcy, wędrujący (dziś jabłonkowską) przełęczą. Ktoś sprytny zbudował zająz, znalazł się przedsięwzięcie kował, ktoś tam jeszcze i powstało osiedle, które z czasem rozrosło się w miasto. Nazwę zaś miało wziąć od owej jabłoni.

Według Zanibala, nazwa Kocobędz pochodzi od słowa kocobędz, co miało oznaczać w dawnej gwarze śląskiej tyle samo, co rabuś. Właśnie rabusie mieli tu zbudować swój zamek, by czynić stąd swe nieuczynne papy.

Koniaków ma zawdzięczać swą nazwę ni mniej, ni więcej, tylko... diabłu. Podanie jest przysługie, nie będę go tu więc streszczać, dość, że cała historia kończy się haniebny oszukiwaniem czartha. Koniaków ma się do dziś znajdować kamienie, na których wyładował swą złość, pozostawiając końskie odciski.

Do czasów pogańskich nawiązuje podobno nazwa Pogwizdowa. Miał tu stać kiedys ołtarz, poświęcony bożkowi Pogwizdowi. Według innych, nazwa wsi wywodzi się od obszarńka Pogwizdowskiego.

Ropica leży podobno nad pokładami ropy naftowej. Tak twierdzi przynajmniej lud, dodając nawet, że w dawnych czasach ropa wydobywała się tu na zewnątrz.

Na niesłychanie kruchych podstawach oparto podanie o początkach Suchej. Kiedyś stały tu lasy, okolica była — poza częścią niziną — sucha. Myślniwi, polujący w tych stronach, zbierali się często na pewnej polanie, pod suchą jodłą.

Wędrzynę — jak chce podanie — założył pewien wędrowiec, który odkrył tu rudę żelazną i w związku z tym się osiedlił.

Podan typu etymologicznego istnieje więcej, przy czym niektóre z nich — poza próbą wyjaśnienia samej nazwy — adoptują dodatkowo powszechnie wątki podanowe. Tak jest również w wypadku wspomnianego już Cieszyńska. Temat przypackowego spotkania się brał jest szeroko znany, o tym jednak, że wybrano ten, a nie inny, zdecydowała właśnie nazwa. Jest przecież oczywiste, że brać musieli się ucieszyć ze

spotkania. Czyż to nie dostateczny pretekst, by wytłumaczyć pochodzenie nazwy? Ale żeby nie było wątpliwości, jednemu z brać dano imię Cieszk. Na wszelki wypadek.

Podobna jest historia z Orlową. Sam wątek nie jest oryginalny (znane jest np. podanie o znalezieniu gniazda orla na miejscu dzisiejszego Gniezna), ale pasowało akurat do objaśnienia nazwy.

Aż dwa wątki łączą się z podaniem o początkach Skoczowa. Jeden, pseudohistoryczny, jest wyraźnym plagiatem krakowskiego podania o Wandzie, która nie chciała wyjść za Niemca i dlatego tu(?) skoczyła do wody w celach samobójczych. Cała nalwność tej pozyczki wskazuje na to, jak bardzo bezkrytyczny jest lud w swych tendencjach adaptacyjnych. Dla czego właśnie Skoczów miałaby wybrać dziewczyna do patriotycznego skoku? Jak się tu w ogóle dostała? Na te pytania lud nie szuka widocznie odpowiedzi.

Drugie podanie, związane z tzw. Piekiełkiem, jest odmianną wątku o zapadłej karczmie (w systematyce Krzyżanowskiego oznaczono jako T 7071). Pokrewny temat o zapalonych dzwonach jest źródłem podania o początkach Frystatu. Obydwa są znane szeroko w Polsce i poza jej granicami.

Absolutnie nieomal pozabawione oryginalności są znane „cieszyńskie” podania o skarbach. Mamy ich na naszym terenie bardzo dużo, przy czym najszerzej są one znane w okolicach górskich. Skarby mają się znajdować m. in. na Czanortli, w Ostrawie, na Stółku, w grocie Malinowskiej, w Marklowicach, w dolinie Jawornika, w Wiśle-Czarnem, na Głowie, w Kościełisku, pod szukwałdzkim lasem i pod Skalką, na Kamienitnym, w Borku, Łąkach, Raju, Bystrzy, Jaworzu, na Ochodzie, Chelmie, Gdułi itd.

Bardzo często wiąże lud pochodzenie skarbow z postaciami popularnych zbrojników — zwykle Ondraską lub Kilmcezką. Te same podania są bardzo popularne również w Tatrach. Mniej znane jest natomiast podanie o skarbach zanotowane w Ostrawie. Mówi ono o tym, jak biednemu chłopcu wpadła do lochu czapka, a diabeł wyrzucił ją z powrotem pełną pieniędzy. Na Śląsku zapisał je poza tym tylko Malinowski, w Michałkowicach; oprócz tego jest ono znane w Ponnańskim, na Maznach i Kujażach.

W kilku miejscowościach na naszym terenie (m. in. w Wiśle (opowiadał lud o próbie wydobycia skarbu, która kończy się niepowodzeniem, gdyż — wbrew zaka-

zowi — jeden z uczestników wyprawy kłnie mimo woli, w rezultacie czego skarb zapada się jeszcze głębiej. I to podanie jest znane w całym kraju).

W części tylko oryginalne jest tak bardzo cieszyńskie — jakby się mogło zdawać — podanie o Czarnej Księżniczce, czyli Katarzynie Sydoni. Jedną z wersji jest mianowicie tylko odmiana wątku, znanego pod nazwą „Złota dziewczyna”, opracowywanego już przez Mickiewicza, a zapisanego m. in. również w Krakowskim. Oczywiście, a historia nie ma ono ide wspólnego.

Pseudohistoryczne jest także podanie o pochodzeniu Cieszyńskan. Różnica ta, znana biologom pod nazwą Haquetia Epipactis Neck, nie mogła zostać przywieziona ze Szwecji, jak chce podanie — choćby tylko dlatego, że nie jest tam po prostu znana. Jeśli Cieszyńska zawędrowała do nas rzeczywiście za pośrednictwem wojska, to raczej wojska austriackiego. Mogło ono przynieść nasiona z któregoś spośród krajów alpejskich.

Po to, by udowodnić, jak niewiele ma wspólnego podanie z historią, wymienionych przykładów chyba starczy. Ale można by je mnożyć. W całej Europie bez mała znane jest np. podanie o śpiącym wojsku (u nas związane z Czanortą, Chelmem, Babłą Górą, Głową i Gajem), szeroko rozpowszechnione jest podanie o upuszczonym przez diabła kamieniu mylnym, o królu wężów itd.

Ala — jak się to powiada — „coś w podaniach jednak jest”. Przynajmniej w niektórych. O — mimo iż osnowe ich stanowi najczęściej jakiś powszechnie znany wątek — mogą one czasem wskazywać miejsce, należy poszukiwać początków danego miasta, czy osady. Nie lekceważ więc podan naukowo, zwłaszcza archeologicznie. Kiedy ekipa prof. Szydłowskiego zaczęła np. poszukiwania w rejonie Skoczowa, skierowana uwagę właśnie na tzw. Piekiełko, z którym wiąże lud początek miasta. Oczywiście archeologowie nie uwierzyli, że zapadło się tam grzeszne miasto i że o północy słychać czasem głos dzwonów, ale uwierzyli, że miasto mogło powstać pierwotnie naprawdę w tym miejscu. I nie pomylił się.

Podobnie niezapelnie wysane z palca są podania o grobach szwedzkich (Stonawa, Chelm, Pastwiska, Pruchna, Bielsko itp.). Wprawdzie okazuje się czasem, że mamy do czynienia z cmentarzyskiem nawet pogańskim, ale gdy zaczyna się kopać w miejscu wskazanym przez lud, na szkielety często trafia się rzeczywiście.

Zdarzają się też niekiedy udane próbki etymologiczne. Lud powiada np., że na miejscu dzisiejszych Pastwisk wypasano dawniej książęce bydło i badacz dziełowi nie może się z tym nie zgodzić.

Ogólnie jednak rzec biórąc, podania niewiele mają z historią wspólnego.

„Lud dla przeszłości nie ma zrozumienia, nie ma też przeważnie zainteresowania; nie dźw widać, że tradycja jest wala, wypadki z rozmaitych epok łączą się razem, dostosowują się do ogólnego schematu, nakierują cech cudowności — pisze J. BYSTRON. — Najczęściej jednak to schematy podanowe, łączone z najrozmaitszymi miejscowościami; schematy te są zasadniczo międzynarodowe i z wielką łatwością przechodzą z kraju do kraju”.

MOJA ZIEMIO!...

Cieszyńsko ziemio moja, ty rajski ogrozie kafi se gronie i lasy w świętej Wiśle wodzie jako dziwki w zarządek przegladaj gęby,

kaj na gronach z daleka widne tyse zrebę potrzód czarnej zieleni beskidzkiego boru. Kiedy słonce z niziutka łutyci ku wieczoru, to na rębiskach onych iakierki zapala, że zdąży się, jak złotym posite, kie z dala sie podziwosz i serce hyną ci nabrzmiłowo,

a duszyczka z radości przeogromnej śpiwo tuż krasą urzeczono, wzruszono, spłakano... Tu mi żyć i umierać, zimno ukocho, rostopiło, przekrasno rozkozy zakatku! Takuiki być raj musioł na światła początku kiedy go Póndob stworzoł i kie dnia

utrudzony spoczywoł rod z dzieła swojego. Tach się urodziła. Tu z dziada, przadziada mój poplat się wywodzi — czymuch z duszy rada.

Moja zioto Złymeczko, siedmiorako krasna jako daga na niebie, jak stómecko jasna! Ni powiedzieć mi tego, co do ciebie czuję, jakoch ci z serca rada i jak ci miłuję!

EMILIA MICHALSKA

TYDZIEŃ KULTURY BESKIDZKIEJ

BESKIDZKIEJ jest jedna z najdonośniejszych imprez w naszym województwie. Przed laty zorganizowany został przez aktyw cieszyńskich działaczy kulturalnych z okazji Milenium Państwa Polskiego. Jego celem stało się popularyzowanie kultury i sztuki beskidzkiej, odświeżanie z wytu zapomnienia ludowego piekna oraz inicjowanie i rozwijanie lokalnej twórczości artystycznej.

Impreza ożywiła działalność wielu istniejących już zespołów regionalnych, spopularyzowała je w szerokiej kregach odbiorców w całej Polsce, a także przyczyniła się do powstania nowych zespołów artystycznych. Równocześnie zaktiwizowała wiele twórców ludowych. Np. koronkarci koniakowskie, oprócz dawnej twórczości — wyłącznie na użytek własny

REFLEKSJE I PROPOZYCJE

JERZY DRÓZD

wyszli teraz na zewnątrz i stały się znane daleko poza granicami kraju. Także rzeźba ludowa takich mistrzów, jak Jan Bojko, Franciszek Gluza, Józef Bock, Ludwik Kubaszczyk, Jan Kręzelek, Stefan Miechówka, Jerzy Szaracz, Paweł Łazar, Jan Kulig, Jan Motyka zaczęła zachwycać tysiące klientów „Cepeli”, a ciekawe akwarelki miniatury amatora Bogusława Hezki zdobyły kregach odbiorców w całej Polsce, a także przyczyniła się do powstania nowych zespołów artystycznych. Równocześnie zaktiwizowała wiele twórców ludowych. Np. koronkarci koniakowskie, oprócz dawnej twórczości — wyłącznie na użytek własny

twórczości jest szeroko pojęta inicjatywa z 1964 r.

„Dziekiem” TKB jest m. in. muzeum regionalne w Wiśle, wzięciem zaczęła się cieszyć izba pamiątek w Koniakowie, której atrakcją są koronki miejscowych artystek, zaś wiślański artysta rzeźbiarz Artur Cienolala urządził w swoim ogrodzie stałą wystawę rzeźb na wolnym powietrzu.

Dzielił Tygodniowi Kultury Beskidzkiej wzbogaciły się programy radia i telewizji oraz placówek kulturalnych, ukazały się również wartościowe wydawnictwa: m. in.

Jerzego Drozda: „Tańce i pieśni beskidzkie”, Janiny Marinkowej: „Folklor tańeczny Beskidu Śląskiego”, Emilii Michalskiej: „Znach ziemi”, foldery okolicznościowe itp.

Na działaczach kulturalno-oświatowych województwa ciąży m. in. obowiązek, aby wszystkim przybywającym na odpoczynek w Beskidy dostarczyć atrakcyjnych przeżyć kulturalno-artystycznych. Imprezy TKB czynią zadość temu postulatowi tylko w czasie szczytu urlopowego. Należy zatem tak ukierunkować działania, ażeby w innych okresach można było z ich posiewu korzystać — w domach wczasowych, w cichych kąciach

kulturalno-oświatowych w muzeum regionalnym itd.

Samą zaś sierpniową imprezę należałoby poszerzyć o konkursy, np. na obrzęd ludowy lub sceniczny obrazek folklorystyczny, na wiersz, pieśń, gawędę lub gre na instrumentach ludowych, na strój ludowy, na złoża i srebrna warzeche chucharska, a nawet na figle i żarty ludowe. Rokrocznie winna się odbywać sesja naukowa poświęcona zagadnieniom beskidzkiego folkloru.

W 1964 roku napisano w „Głosie Ziemi Cieszyńskiej”: „Trzeci Tydzień Kultury Beskidzkiej to żywioł, którego nie ugasi żadna uczona perswazja”. Nikt nie chce tego żywołu gasić. Przeciwnie, pragniemy, aby z roku na rok potęgniał się nie tylko w Wiśle i w Szczepku, ale także w Żywcu, Suchej Beskidzkiej, w Makowie Podhalańskim i gdzie indziej.



Dziesiątka szczęśliwych

Wzruszający list przyniosła nam redakcyjna poczta. Treść niedługa, ale jakże wymowna:

„My, dziesiątka dzieci z Zakładu Wychowawczego w Cieszyńsku, których rodzice nie zabrali na wakacje do domu lub rodziców w ogóle nie

mamy, jesteśmy wdzięczni za udane wakacje i że tyle pięknych wspomnień za nas zaplacono.

Dziękujemy panu Gierkowi, że tak o nas dba.

Przesyłamy zdjęcie z naszym kierownikiem i naszą panią.

List podpisał: Zbigniew Kwiatkowski, Witke Harwat, Jan Kłis, Adam Barwiński, Ewa Bujok, Janusz Skrzek, Józef Pastor, Wiesław Pastor, Krzysztof Rakus i Bożena Przewoźnik.

Dodajmy, że organizatorem kolonii, która mieści się w Strumieniu, jest Zjednoczenie Produkcji Sprzętu Gospodarskiego Domowego „Domgos”, a kierownikiem placówki Kazimierz Karwasz z Cieszyńska.

RAKIETY - ICH MIŁOŚĆ

WIELOKROTNIE już pisaliśmy w GŁOSIE o sukcesach chłopców z Istebnej, których nauczyciel tamtejszej Szkoły Podstawowej im. J. Gagarina „zaraził” bakcylem modelarstwa rakiety. Zawodnicy z Istebnej liczą się w kraju, czego nowym dowodem były Ogólnopolskie Zawody Modeli Rakiet w Łososinie, o których informowaliśmy przed tygodniem.

Dziś zamieszczamy sylwetki czterech spośród licznej już grupy wychowanków Ta deusza Maciejczyka.

Stanisław JANOSZEK jest najmłodszym członkiem Klubu Modelarstwa Rakiety z Istebnej. W roku bieżącym zajął na zawodach o memoriał Jurija Gagarina I miejsce wśród juniorów w kategorii rakietoplanów.

Antoni KARCH pracuje w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Ustroniu. Cały czas wolny poświęca na budowę modeli rakiet. Ma już na swoim koncie sporo osiągnięć. W roku ubiegłym zdobył na ogólnopolskich zawodach pierwsze miejsce w kategorii rakiet, w roku bieżącym w zawodach o memoriał gen. Bema był trzeci w kraju, a na zawodach w Łososinie, uzyskał, jak już informowaliśmy, drugie miejsce w grupie seniorów.

Roman KROL jest uczniem Liceum Zawodowego cieszyńskiej CELMY. Uzyskuje dobre wyniki w nauce. Mimo uciążliwych dojazdów z Istebnej do Cieszyńska, znajduje jeszcze czas na budowę modeli rakiet. Ma do tego niezwykłą smykalkę. Dowodem tegoroczne wyniki: drugie miejsce w kategorii rakiet w Słupsku, trzecie miejsce w kategorii rakietoplanów w Toruniu i pierwsze miejsce w kategorii rakiet w Łososinie.

Duże zdolności do majsterkowania wykazuje uczeń VI klasy Zbiorczej Szkoły Gminnej z Istebnej Józef Mlehałek. Tegoroczne jego wyniki to: czwarte miejsce w Ogólnopolskich Zawodach Modeli Rakiet w Łososinie w kategorii rakiet czasowych, drugie miejsce w modelach rakiet na tychże zawodach oraz ósme miejsce w memoriale J. Gagarina w Toruniu. (n)



JOZEF MICHAŁEK



ANTONI KARCH



ROMAN KROL



STANISŁAW JANOSZEK

Nowy system egzaminów na prawo jazdy

W KRÓTKCE wprowadzony zostanie nowy system egzaminowania kandydatów na kierowców. Wywołało to zainteresowanie wśród uczestników kursów szkoleniowych, jak i u osób, które w najbliższym czasie zamierzają ubiegać się o pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych lub też będą składać ponowny egzamin.

Jakie zmiany, w porównaniu z dotychczasowym, wprowadza nowy system?

Zmiana podstawowa to zniesienie komisji egzaminacyjnych. Obecnie egzamin teoretyczny i praktyczny przeprowadzała jedna osoba posiadająca odpowiednie uprawnienia nadane przez Ministerstwo Komunikacji lub Urząd Wojewódzki. Inaczej też będzie wyglądał sam egzamin. Składać się on będzie ze sprawdzianu teoretycznego i praktycznego.

Przy egzaminie teoretycznym wprowadzone zostaną testy. Tak np. przy ubieganiu się o prawo jazdy kategorii „B” przedstawionych zostanie 20 zestawów, każdy po 25 pytań. Obok każdego pytania będą podane 3 odpowiedzi, z których tylko jedna jest właściwa i tę należy podkreślić. Ilość odpowiedzi prawidłowych, a co za tym idzie - punktów (każda odpowiedź jest punktowana) będzie decydowała o wyniku. Testy nie będą stanowiły tajemnicy. Zostaną one udostępnione przed egzaminem, podczas zajęć kursu szkoleniowego.

W nowym systemie nie będzie dwa ocen: z przepisów oraz z budowy i eksploatacji pojazdów, lecz jedna wspólna.

Dopuszczenie do egzaminu praktycznego uwarunkowane jest zaliczeniem egzaminu teoretycznego. Jazda kontrolna obejmować będzie trzy kolejne fazy: podstawowe czynności kierownicy - ruszenie z miejsca, zatrzymywanie, cofanie itp., jazdę w ruchu miejskim i jazdę poza miastem z próbą raptownego hamowania przy szybkości 60 km/godz.

Choć Zarządzenie Ministra Komunikacji weszło, formalnie rzecz biorąc, w życie już 1 lipca, przez pewien okres działać jeszcze będą dotychczasowe komisje egzaminacyjne, a jednocześnie wprowadzać się będzie nowe zasady.

Choć m. in. o przygotowaniu niezbędnej kadry egzaminatorów, którzy by podejmowali decyzje w pełnym po czucie odpowiedzialności za życie i zdrowie kierowcy oraz jego pasażerów, a także za bezpieczeństwo pozostałych użytkowników dróg. (n)

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

15

Zofka już się nie martwi, bo wiosna... Chociaż mi Dziewczyna kieszonkowa nie pisała jeszcze o tym, ale wiem, że się nie martwi. Wiosna powinna wytrudzić wszystkie troski, jakie tylko mogą się znaleźć, co tak radośnie kradną radość życia młodemu o młodemu Dziewczynie. Chociaż tam jeszcze czasem przypomni się jakaś przykra myśl, że tu egzamin a tu jakaś garbata sesja, tu zaś flaki z olejem na konferencji i zewoły brzydal w kształcie jakiegoś dygnitarza szkolnego, co takie koślawe sesje i konferencje i protokoły i jeszcze inne diabelstwa wymyśla podczas swoich bezsennych nocy, kiedy go sumienie gryzie za jakieś tajemne grzechy i kiedy się tłucze w długim koszulisku aż po pięty po swoim x-izbowym mieszkaniu, strasząc sowy, chociaż wszystkie tamte lajdackie troski jeszcze zlatują się popielatą bandą na moją Zofkę - gwizdała na niej Wiosna jest i zbyteł Śląski kiermasz minie, sesje udlawia się swoimi taslemcowatymi protokołami tamtego magika, co je wymyśla, ciężkie sny do reszty otumania, że w końcu pójdzie się utopić, egzamin Dziewczyna odwali jak ciężki kamień z drogi - i już są wakacje. A podczas wakacji - ho ho... W czasie wakacji będzie we dwójkę gwizdała na tamto wszystko, co radość Dziewczynie przynieść może lub ukrąść. I będzie dobrze.

Ponieważ, Zofko, w pierwszej połowie wakacji będę miał wyjazd do Poznania i na Górny Śląsk do kopalni jednej i dziesiątej (nowa praca się kroci), więc spotkamy się w tym a tym dniu w Katowicach i pojedziemy wprost do Szczawnicy, czy gdzie to tam Dziewczyna chce pojechać, w drugiej połowie zaś przywiozę Dziewczynę na Śląsk do Wisły. Zresztą o tym jeszcze potem.

Dzisiaj piszę tylko tyle, by dać przynajmniej znak życia Zofce o Morcinka, że jeszcze żyje i martwi się, iż nie poprawił wszystkich zeszłoty i że lada chwila zjedzie mi na kark taki inspektor srogi, a gotów swój nożał wadzić do szafy szkolnej i grabić chudymi paluchami w zeszytach, a potem gęrać, jak tamta czarownica z bajki o Jasie i Małgosi z piernikowej chałupki.

- Hu, panie kolehego, pan kolehega jeheszcze nie naphiszał dwóch zażądań szkolnych... Hu, co to jeheszt?

- Kryzys, panie inspektorze... - rzeknę, o ile zbieżne mi się na odwagę. A jak mi się na odwagę nie zbierze, beknę w głos i będę przedpływał z nogi na nogę i przez nos mocno podciągał z wielkiego wzruszenia, niczym mój Fajferek z klasy VIIa.

Serdecznie kochane Dziewczyno malutkie pozdrawiam bardzo serdecznie i czuprynek niesforną troszkę potargam, i ślepiatka bure-modre całuję i usta tak-że i mocno przygarniam Zofkę swoją i z Bogiem, dobra Dziewczyno. I dobranoc.

GUSTLIK

(Dopisane:)

Przesyłam dowody, że z Dunką nie można zgrzeszyć, i że Duńczyk to Wilkowie. A potem jeszcze posyłam Morcinka z takim ładnym chłopcem, półkwił Italianem. Może się Dziewczyna zakocha w nim. O rety!

W Skoczowie, 24 kwietnia 1934

TY MOJA STRASZNIE KOCHANA ENTUZJASTKO!

KIEDY DZISIAJ RANO szedłem do szkoły, szalał dził, opęty wicher i tarmosił mi moje dwie młodzieńskie, stojące obok krzyża kamiennego w moim ogrodzie. (krzyż ten Ci pośle, Zofko). Wtedy wzięłem drut i przywiołem lipki do kraty żelaznej, co krzyż okala. Pod drut włożyłem szmatki, by kory nie przedała. Wiatr wleciał się i szarpał, zły jak wszyscy diabli. Lecz lipki były już zabezpieczone. - Teraz już owe szpetne wiatrzyśko uciekło.

Oto znowu czytałem Twój list strasznie kochany. Już nie wiem po który raz. Kiedy go Siostrze czytałem fragmentami, czy jej zwiłgotniały. Nie wiem jak ogromnie się raduję, że wieczorek udał się mojej Zofce i jej uczennicom. Strasznie się raduję. Tylko widzisz, że Ty Morcinka zbytnio pusasz pochwałami. Wszak to wszystko samo się pisze, jak tylko sztukami paluchami po klawiszach na maszynie, literki wyskakują i już jest napisane.

Widzisz, Ty lajdusie roztomity o rozwichrzanej cuspynce, że życie jest piękne! Czyż nie warto przeżywać takiej radości chwili, jaką była dla Ciebie chwila tamta, kiedy widziałas, że wszystko Twoje tak bardzo piękne, że potrafiłaś ludziska na sali wleźć za serca? Widzisz? A ta radość uczennic Twoich! Czyż to nie warta życia taka chwila, wobec której maleją, tak ogromnie maleją wszystkie kulawe troski i ludzkie słabości i wszystko? Że tamci co tam szukali piąmy na słońcu - wymiatał się z tego i zbyteł To taka drobna rzecz wobec Twojej radości i triumfu i tego przeświadczenia, że uczyniłaś rzecz wielką, że netylko Ty, Zofko, i Twoje uczennice, lecz tamta rzesza ludzka na sali przeżywała głębokie wzruszenie. Widzisz Ty lajdusie najmilszy!

Raduję się teraz na list od uczennic za sprawozdaniem. Wyściskałbym wszystkie tamte słodkie Dziewczynki, co się mowiliły tak serdecznie i szczerze i radośnie nad naszym Śląskiem.

Dzisiaj miałem dziwny dzień. Najpierw Twój list, który uderzył mi do głowy jak mocno wino, a serce nasycał miłodem. Potem prasa. Polska Zachodnia zamieściła dzisiaj długi artykuł biblioteczka dr Bara z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie pt. Gustaw Morcinek epik śląski - ciąg dalszy jutro nastąpi. Potem jeden mój artykuł o Czechach w Polsce Zachodniej, drugi w Gwiazdce Cieszyńskiej, a trzeci w Mor. Słazkym Deniku pt. Polski literat, česká menacnost a puvab nemecke kultury. Jest to odpowiedź dla mnie za artykuł mój, umieszczony w Gwiazdce Polskiej o Czechach. Strasznie mnie „zjechał”, nagadali mi haniebnie, wyrzekli się mnie po wszystkie strony, że się o mało nie zbicałem. O to mi bowiem chodziło, by mój artykuł wywołał echo w prasie czeskiej. A bo nie wiesz, Zofko, że trochę bawię się w publicystykę.

Nawet taki dzisiaj był dziwny dzień, że kiedy skończyłem poprawiać zeszyty z klasy VIII, oto przed chwilą, przekonalem się, że dobrze wszyscy ujęli treść noweli Prusa pt. Portrety, i że niewiele błędów gramatycznych poknocił. A kiedy czytałem z moimi gawronami i sroczkami nowelę Orzeszkowej Babunia, a raczej kiedy mi ją dziewczyni czytały po kolei, to się niektóre chciały apłakać. Też im się ślepiatka świeciły wilgotno.

OGŁOSZENIA DROBNE

W DNIU 23. 7. 1976 r. w toalecie damskiej na dworcu PKS w Cieszyńsku zgubiono złotą obrączkę grawerowaną i złoty pierścionek damski. Uczciwy znalazca proszony jest o skontaktowanie się za wynagrodzeniem piśmem lub osobiście z ob. Anasazją Chmieleńską, zam. w Markłowicach Górnych nr 122, poczta Zebrzydowice, nr kodu 43-410. 009481

PRZYJME uczniów do nauki zawodu elektromechanika. Warunki bardzo dobre - kandydat mogą uczęszczać do Szkoły Włocławskiej do Pracujących. Warsztat Elektro-Instalacyjny Jan Hanzel, Cieszyń, Al. Fredry 5, telefon 339. 009482

FIAT 1300 - 1970 rok sprzedam. Cieszyń, Zwirki i Wigury 10a/9, od 16 - 18. 009483

SPRZEDAM samochód ciężarowy Star 25 Diesel, wywrotka. Jerzy Karasiński, Cieszyń - Zamarski, Wywrotnia Pustaków, tel. 19 - 00. 009484

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolńska, Bielsko, Magi 14, boczna Krasieńskiego. g-4304

SŁONECZNE POZDROWIENIA

Trasa wiodła między innymi przez Limanową. To miasto bardzo nam się podobało. Tak tam czysto i schludnie?!

A solińska zapała? Takiej potęgi techniki jeszcześmy nie widzieli.

Tę piękną wydłaczkę zawdzięczamy naszym wychowawczyńom, p. Pakosińskiej i Cebuliowej oraz zakładowi „Indukta” w Bielsku-Białej.

Uczennice kl. VIIa SP-6 w Cieszyńsku

BRANŻOWY OŚRODEK BADAWCZO-ROZWOJOWY MASZYN ELEKTRYCZNYCH Oddział w Cieszyńsku ul. Armii Ludowej 11

przyjmie do pracy natychmiast:

- wykwalifikowanych FREZERÓW
- SZLIFIERZY
- ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH
- ŚLUSARZY
- SPRZĄTACZA bluzowego i warsztatowego oraz
- INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW
- KONSTRUKTORÓW

Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Kadr BOBR ME, tel. 10-60. 182kr

REJON GAZOWNICZY W BIELSKU-BIAŁEJ zawiadamia wszystkich odbiorców gazu ziemnego z Cieszyńska, Skoczowa, Dębowa, Gródzka, Harbutowic, Nierodźmiza, Lipowca, Ustronia i Wisły, że

w sobotę, 7 sierpnia 1976 r.

NASTĄPI

CAŁKOWITA PRZERWA W DOSTAWIE GAZU

w godz. od 8.00 do około 17.00, spowodowana planowymi robotami montażowymi gazociągu magistralnego

Wzywa się odbiorców do zamknięcia przed godziną 8.00 wszystkich zaworów przed odbornikami, do czasu odwołania przerwy w dopływie gazu, co zostanie oznajmione 3-krotnym półminutowym sygnałem straż pożarnej.

Ostrzega się przed próbami kofzysztania w w/w czasie z gazu pozostałego w przewodach sieci gazowej, bowiem jego wyczerpanie spowoduje zapowietrzenie rurociągów i instalacji, niebezpieczeństwo wybuchów i pożarów w chwili wznowienia dopływu gazu oraz opóźnienie w rozruchu urządzeń i sieci gazowych. 100kr

Schronisko z prawdziwego zdarzenia

Zespół Ośrodków Turystycznych w Pącnynie jest inicjatorem i inwestorem schroniska na Przysięgu, którego gospodarzem zostanie PTTK. Nowoczesny ten obiekt, którego koszt budowy wyniósł, jak się przewiduje, ok. 34 mln złotych, pomieści jednorazowo ponad 100 turystów.

Do ich dyspozycji stać będą pokoje zarówno jedno- i dwuosobowe, jak i ośmioosobowe (dla uczestników wycieczek zbiorowych). (n)

Turniej piłkarski

Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej przy cieszyńskiej CELMIE przeprowadzi międzyszkolowy turniej w piłce nożnej o puchar dyrektora fabryki. W turnieju zwyciężyła drużyna Fabryki Urządzeń Elektrycznych w Golezowie, przed zespołami Fabryki Narzędzi i Fabryki Maszyn.

Najlepsze zespoły i zawodnicy otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. (kar)

GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-030 Katowice. Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Lebknechta 22, 40-030 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANEŁ, (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jędrzej LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-400 Cieszyń. TELEFONY: 19-31 oraz 19-32. TELEX: 433-394. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia o prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrówki 13, 40-041 Katowice, konto PRO

IO nr 3-4-31. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 28 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-240 Warszawa, konto PKO nr: 1-6-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICY jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 35929 Nr zam. 3084/76. N-3

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

16

A potem jeszcze, kiedy wróciłem do domu, Siostra pokazała mi młodą jabłonkę, która najpierw zamierza zakwitnąć, a potem wypuści liście. Tyle tylko, że wicher, dziad zaskoczył, zlał mi jeden — teraz nie wiem jak to się nazywa, to, co w Holandii hodują całym tanim, hjęcemy czy jakoś. Takie kwiaty po jednym kielichu, jeden żółty, inny biały, a inny jeszcze inny. Taki zamorski, trochę nadęty swą krasą kwiat, jak frejlika jakaś dworska z obrazu również holenderskiego. Już wiem... Tulipan to był... Już sobie wspominałem. Taki zamorski tulipan, wielki pan, sobiepanek zadużył na jednej kruchej nóżce, którą mu dzisiaj zwirowany furia-wicher zlał.

Moja Zofka, ale teraz o jedno jeszcze chcę prosić. Proszę mi napisać, ale napewno, które książki posłać Ci już. Wiesz, moje książki. Czy posłać Ci Serce za tamą? Proszę mi napisać.

A teraz kochane Dziewczę rozradowane, piękne, mocne, uśmiechnięte, entuzjastkę słodką całuję i serdecznie pozdrawiam.

GUSTLIK

W Skoczowie, 4 paździer. (1934) popoł.
NAJMILSZA MOJA ZOFKO

JEST TERAZ godzina 3 z minutami popołudniu. Myślę o Tobie. Będziesz w tej chwili gdzieś w Nowym Bytomiu. Trochę się niepokoję, czy naprawdę wszystko udało Ci się po myśli, czy zdołałaś złożyć plecak w szkole, czy zwiędziałaś Muzeum Śląskie, czy czekał na Was tamten człowiek z kopalni i jak dojechałaś z dziewczynami do Nowego Bytomia. Zmęczona jesteś ogromnie. Myślę sobie, że Zofka jest mądra Dziewczyna i że zamieściła pojechać do kopalni, położyła się u matki tamtego inżyniera. Ja bowiem skończyłem swoje trzy godziny w klasie, lecz że byłem trochę niewypasany, kiedy potem obliczałem dla statystyki ile książek przeczytały dzieci z biblioteki uczniowskiej, czemu ogromne zmęczenie. Taki uścisł na powiekami czy pod powiekami. Dlatego też w domu położyłem się na chwilę.

Mówiłaś, że nie wierzyasz, że to wszystko było rzeczywistością. To przybycie Twoje na Śląsk, to spotkanie się z Twoim Gustlikiem, to przygotowanie się do mnie, potem Twoja obecność u mnie w domu, wszystko. Bo mnie także wydaje się to czymś nierealnym. Taka strasznie moja mała-dzika Zofka.

Dzisiaj piszę Ci mało. Zgromadziło się bowiem sporo roboty z tamtymi artykułami politycznymi o Czechach. Odwalam je teraz jeden za drugim, a raczej będę teraz odwalal. Równocześnie wieczorem, gdy już wszyscy pójdą spać, zacznę pisać dalszy ciąg mego inżyniera Szerude. Przedtem jeszcze pójde z listem na pocztę, żeby mógł jutro zastać Cię w domu, lub równocześnie z Tobą przyjechać do Białegostoku.

Widzisz, Zofko moja, dobrze tak się stało, że znów nie będziemy aż do Bożego Narodzenia razem. Między nami wzrosła tęsknota, i tym bardziej będziemy dla siebie umiłowani obopólnie.

Lubiłem wyczuwać Cię w moich dłoniach. Nie wiem, czy kiedyś słyszałaś takie wyrażenie — tęsknota dłoni. To jest u mnie. Dłonie tęsknią u mnie — oprócz mnie wszystkich — za Tobą. To dotykając dłońmi Ciebie, a w Tobie Twoje życie, to coś z tych niewiernych dion apostola Tomasza z Pisma świętego. Wiesz, kiedy pomyśle, że w takich chwilach, gdy byłem u mnie i że mna, byłaś mi tak nieograniczenie oddana, oszalałam mi. Teraz dopiero stałaś mi się moją prawdziwą Zofką, taką strasznie moją Zofką.

Całuję Cię z łaską Dziewczyno.

GUSTLIK

W Skoczowie, 8 października 1934

NAJMILSZA MOJA ZOFKO

TYDZIEŃ MIJA, gdy byliśmy razem w Białej Wiśle. Jakoś ogromnie szybko to ucieka. Pan Janek jeszcze jest u nas. Stale wracamy w rozmowach do Ciebie. Przede wszystkim do Ciebie. Jakaś ogromnie słoneczna zawierucha uczyniła u nas. Stała się czymś, co pozostaje jakoby wspomnieniem ogromnie słonecznego, łagodnego dnia beskidzkiego. Kojarzy się Twoja obecność w myślach z widokiem Beskidów. Wczoraj, w niedzielę, byłem w Wiśle. Widziałem tamte buki już teraz mocniej kolorowe. Było słońce i zapach lasów. To była Zofka moja.

W Wiśle byłem bo przyjechali tamci ludzie, których lubię, i którzy tworzą koło mnie jakieś bractwo złotego serca. Pani Ligoń z żoną i córką, była pani Jesionowska, pani Hulka-Laskowska, dyr. Popiołek, Janek, pułstwo Jeiknerowie, a przede wszystkim była Zofka, bo wciąż o Niej mówił Janek. Ja tylko myślałem. Tak mi było, jakbym był zazdrosny i nie chciałem mówić o Tobie. Janek mówił a ja się rado wałem, bo mówił dobrze, bardzo dobrze. Zofka była we wszystkich siedmiu przypadkach gramatycznych. Słowo to nabrało kształtu owocu, który jest słodki, pachnący i soczysty. Jakby jakieś dziwne jabłko.

Potem pani Ligonowa z córką postanowiły „skończyć” do Wisły. Pojechałem z nimi. Myślały, że dla przyjemności swojej wyłącznie, że dla Nich, a tymczasem pojechałem, żeby Zofkę spotkać w Beskidach. Spotkałem Twoją obecność do złudzenia przypominającą rzeczywistość.

Potem jeszcze byliśmy u państwa Jeiknerów. I znówu raz po raz tamto imię wydziewiło w naszych rozmowach. Orzekli niektórzy, że Zofka to jest mądra dziewczyna, że Zofka to jest dobra dziewczyna, że Zofka jest mądra mądrością serca, a Janek przypuszczał, że Zofka jest przede wszystkim ogromnie mądra dziewczyna.

Dzisiaj Janek pojechał do Cieszyna do pana Popiołka, ja zaś piszę list do Zofki, a potem imam się mojej dalszej pracy. Nie bowiem nie zrobiłem przez cały tamten tydzień.

Janek opowiadał mi jeszcze o tym, co było, kiedy jechał z Tobą i uczennicami ze Skoczowa do Białej. Ze płakałaś, a on nie. Ci nie mówił, bo wiedział, że każda taka iza dziewczęta, to coś ogromnie drogiego.

Niech się wyplacze Zofka — mówił — wiedziałem, czemu płacze.

Potem, kiedy już się zgasła z Wami, i jego dawało to gardo, i dlatego poszedł zaraz od Was na dworzec, a wrócił dopiero, kiedy już się opanował.

Wiesz, Zofko nasza, strasznie nam było przykro, że tamten dzień katowicki nie był w niczym podobny dla Ciebie do dnia beskidzkiego. Czemu tamten człowiek nie posłał po Was kogoś przed teatr, żeby Was powiódł do Nowego Bytomia? A czy Wam dał wogóle coś więcej poza tymczasem pozwoleniem jźdzu do kopalni? Czy dziewczyny były przyjeżdżać chociażby chlebem i herbata? Proszę mi napisać. Żal mi teraz, że już nie udało mi się zorganizować niczego na Górny Śląsk. Gdyby bowiem przyjechałyście do Chorzowa do inżyniera Wilczka, byłoby wszystko inaczej. Byłoby coś podobnego do uczynku tamtego naczelnika stacji w Głębach, który zamawia dla Was przedziały w wagonie, nie mówiąc nikomu z nas o tym.

(CIĄG DALSZY NASTAPI)

TAKIMI SŁOWAMI rozpoczyna się wakacyjny hymn mieszkańców „Słonecznej Gromady” w Pastwiakach, którzy przyjechali do nas z Gliwic i są dziećmi pracowników Przedsiębiorstwa Budowy Chłodzi Kominowych.

Jadalnia, sypialnia i sala gimnastyczna zupełnie nie przypominają nieco przynębiających zazwyczaj pomieszczeń szkolnych. Na czas wakacji kolonistów zamienili je w przytulne, bajecznie kolorowe i bogato zdobione korytami, plakatami i wycinankami pokoje. W budynku pełno przylagających wzrok kaskadów: listonosza, rzeczy zgubionych, pomocy kra- wieckiej (za którą płaci się stódczami). Pełno też kolorowych plansz obwieszających, kto prowadzi w rozgrywkach szachowych, warc- bowych, kometce, ping- pongu, ringo, plica nożnej, pływaniu czy w lekkoatletyce. O najważniejszych wydarzeniach dnia z kraju, świata i — rzecz jasna — pla- cówki interesującą informu- je gazeta „Słonecznik”.

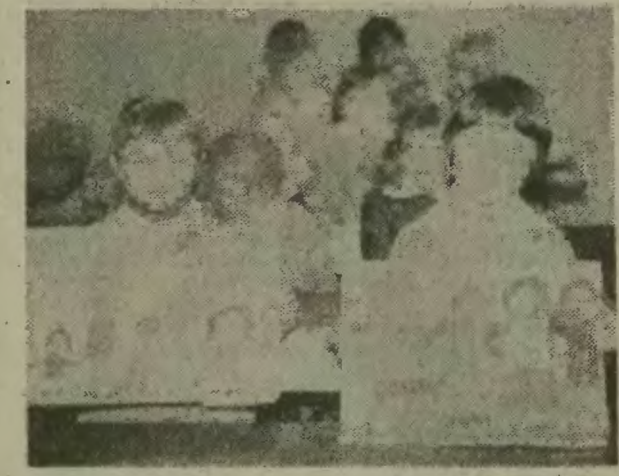
Pomysłowość gliwickich dzieci jest imponująca. Kilka pierwszych dni przeznaczyli na organizowanie własnego gospodarstwa, w następnych zabawili się w wopistów. Z tej okazji trwa- jąca zacięta rywalizacja w zdobywaniu sprawności, zapo- niano się z tresurą psów go- czych, a na zakończenie zor- ganizowano pokaz paradnej muzyki wojskowej. Najwie- ciej pomysłowości wykazali najstarsi chłopcy — „Piraci Królowej Fran”, którzy przeobrażili się w Szkotów.

ROŚLA sobie kiedyś w bezpośrednim sąsied- twie cieszynskiego ko- ciola św. Trójcy doro- dna i bardzo stara topola, przekrój której wynosił oko- ło 2 metrów, a chociaż niko- mu nie urosła, wycięto ją. Na podwórku, naprzeciwko cieszynskiej Komendy MO roś — bardzo na naszym ta- renie rzadki — czereśnia dąb błotny. Architekti z cieszyn- skiego „Miastrprojektu” u- szanowali go, projektując bu- dowlę tak, by nie trzeba było drzewa wyciąć. Była Po- wiatoowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane jed- nak — z niewiadomych, a co gorsza niezasadomych przyczyn — wycięło go.

Przykładzie takie można mnożyć, nie będą ich tu jed- nakże wymieniać, do robliś- my to niemal na bieżąco na łamach GŁOSU.

„MOJA RODZINA” Nagrody dla uczniów z Cisownicy

Młodzież ze Szkoły Podsta- wowej im. Jura Gaydzicy z Cisownicy hierze co roku udział w międzynarodowym konkursie rysunkowym pn. „Wzrost Burociagu Przyja- ni”, który organizowany jest w Schwedt w NRD. O tym, że dziewczęta i chłopcy z Ci- sownicy są artystycznie utal- entowani, świadczą liczne medale, nagrody i wyróżnie- nia, uzyskane w tej impre- zie.



NIKOGO NIE WZRUSZA

Od dłuższego czasu na ul. Cienciaty w Cieszyńsku ula- tnia się z głównego — dziel- nicowego — przewodu — gaz. W tej sprawie interwenio- wano już kilkakrotnie, ale bez rezultatu. W końcu jed- en z bardziej rozpraczo- nych mieszkańców dzielnicy telefonował do redakcji GŁOSU, wyrażając prze- konanie, że tylko my możemy w tej sprawie coś zdziałać. Niestety, nie jesteśmy fa- chowcami od gazu, nie dys- ponujemy też żadnymi ek- sponatami awaryjnymi. Zobowi- zaliśmy się natomiast napi- sać o tym, co niniejszym czynimy, nie reżąc — rzecz jasna — za skutek.

SZEWEC BEZ BUTÓW

Dzień był upalny. Dokła- dnie 20 lipca około południa. Pragnienie dokuczało nie- miłosiernie. Droga wypadła obok Mleczarni w Bażano- wicach, która bądź prowa- dził bądź patroluje niewie- klemu pawilonikowi handlo- wemu. Wtąpiliśmy z na- dzieją, że napjemy się chłod- nej maślanki, może kefiru, a w ostateczności zimnego mleka. W kiosku spojrza- no na nas jak na ludzi... nie z



W czasie upałów basen jest obłożony ● Fot.: Gbriel Rosocha.

Zamawiam słońce na dwa miesiące

Kolejnych kilka dni po- święcono zabawie w marya- rzy. Pokoje zamienili się wówczas w kajuty, kolonisci w majtków, bosmanów i ofi- cerów pokładowych. Zor- ganizowano atrakcyjny bal ka- pitański i takiż konkurs, po- legający m. in. na przewy- dzieciu niechęci do potraw mlecznych i dań z ryb.

Ostatnie dni pobytu ucze- snicy kolonii przeznaczyli na „Spotkanie w wiosce olimpijskiej”. Obecnie trwa-

ją przygotowania do finałów sportowych. Zawody są in- dywidualne. Na najlepszych czekają nagrody i medale.

Wszedobylskie „Promyki”, „Stokrotki”, „Jagody Ludi- ki”, „Słoneczne Promyki”, „Zbójnicy Królowej Słońca”, „Dwunastu Podróżników” i „Piraci Królowej Fran” nie mają czasu na nudę. Wiek- szość czasu spędzają nad wo- dą, wczesnymi popołudniami uczą się nowych piosenek, wieczorami urządzają atrak-

cyjne ogniska i kominki. Apetyty — twierdzi szefowa kuchni pani Gertruda Włoka — mają świetne. Cza- sami nie sposób nadażyć w przygotowywaniu kanapek.

Dzieci wiedzą, że co cenią panią Gertrudę. Jest zupeł- nie niezastąpiona w przygo- towywaniu kurczaków i so- sów. Jej specjalność to zupa pieczarkowa.

Atmosfera na koloniach jest rzeczywiście bardzo sym- patyczna.

Topór czyni spustoszenia w starym drzewostanie

Ostatnio zdarzyły się jed- nak dwa wypadki, które znów muszą oburzyć. W Ci- sownicy, w bezpośrednim są- siedztwie zabytkowego domu, należącego niegdyś do zna- nego na Śląsku Cieszyńskim chłopca bibliofila. — Jury Gaydzicy ścięto dwie prasta- re lipy, na cmentarzu ewan-

gelickim w Ustroniu nato- miast pięć niezmiernie rzad- kich okazów tuł.

W obydwu wypadkach nie jest istotne, czy wykonawcy „ekzekucji” uzyskali zezwo- lenie odpowiednich władz, najprawdopodobniej uczynili to właśnie za zgodą oficjal- nych czynników. Zastanawia jednak swoboda i łatwość, z jaką sąfuję się tego rodzaju zezwoleniami.

Czy naprawdę nie mamy żadnego szacunku dla sta- rych drzew? A może zapom- nieliśmy o swym powinow- ństwie do przodków? (J)

BEZINTERESOWNA uczciwość

M IŁY LIST nadesłał nam p. Marian Wantoła z bieleńsko-bialskiego Stu- dia Filmów Rysunkowych. Otóż p. Wantole przytrafiła się w Skoczowie przykra hi- storia, która może się zda- rzyć każdemu, zwłaszcza zaś osobom rozstręganym.

Mieszkaniec stolicy woje- wództwa spacerował sobie beztrosko po nadwiślańskim mieście, to i owo oglądał, tu i ówdzie wstępował by po- pewnym czasie ze zdumie- niem stwierdzić, że zniknęła gdzieś wiatrówka, którą no- sił w turystycznym worku.

„Pal licho wiatrówke!” — pomyślał p. Wantoła, gdy nagle zdał sobie sprawę z faktu, że mieściły się w niej wszystkie dokumenty osobi- ste i nieco złotych. Ozna- czało to wiele godzin jeździ- nie dni dreptania po urzę- dach, tłumaczenia okoliczo- ści zgubienia „papierków”, prawdopodobnie również dal- sze straty materialne.

Zdesperowany p. Wantoła wędrował dalej po Skocz- (n)

rodzaj namiastki. Zastępca mylnia znajduje się na ul. Mionizuki, niemal naprze- ciw nowego zlozka. Kłopot w tym, że czynna jest tylko okresowo, to znaczy po każ- dym większym deszczu. In- na sprawa, że w sukurs przyrodzie przysył partacz- z KKIM, którzy wykonywa- li w tym miejscu uliczną kanalizację burzową. Ale to nie ten temat. Ważne, że jest gdzie umyć samochód!...

POZBAWIENI ELEMENTARNYCH WYGÓD

W Strumieniu przy ul. ka. Londzina istnieje III katego- rii hotel robotniczy, należą- ce do Rejonowego Przedsię- biorstwa Remontowo-Budo- wianego w Cieszyńsku (z sie- dzibą przy ul. Mała Łąka). Hotel, za korzystanie z któ- rego robotnicy RPBR mu- szą płać od lutego br. po- zabawiony jest dopływem energii elektrycznej. Wlezo- rami jest w nim nie tylko ciemno, ale mieszkańcy ho- telu pozbawieni są w zwią- zku z tym ciepłej wody oraz jedynej rozrywki, jaką mo- że być oglądanie programów telewizyjnych. Jak informu- je w liście do Redakcji pra- cownicy RPBR Grupy Ro-

bót nr 1, interwencje u prze- łożonych nie odnoszą naj- mniejszego skutku. Nikomu też z Przedsiębiorstwa nie chce się w tej sprawie ru- szyć przyszłowiowym „pal- cem w bucie”. (TK)

UJMA DLA CIESZYNA

Niewiele ma Cieszyń par- ków z prawdziwego zdarze- nia, a gdyby przeliczyć po- wierzchnię na mieszkańca, ho, ho, na jakim szarym końcu musieliśmy się wlec i to z nie byle jakim ru- mieńcem! Ale nawet tego „mini”, które posiadamy, nie potrafimy uszanować, ani na- leżycie pielęgnować. Park Pokoju przy ul. Limanow- skiego jest tego ewidentnym przykładem. Pełno tam śmie- ci, porożbionych butelek, połamanych krzewów, w za- ulkach gnieźdzą się... pijacy, którzy działwie hasającą po jedynej w centrum miasta oazie zieleni uczę... kuchne- nej łajdaczki.

A gdyby tak ze dwa razy dziennie, w różnych porach dnia, do Parku Pokoju za- rzeli funkcjonariusze MO, patroli ORMO, gdyby par- kle nie były tak bardzo za- jęte się służbą komunalną miasta — czy komuś spada- by korona z głowy?...

Cieszyńskie zespoły pod Giewontem

W dniach od 5 do 12 wrze- śnia odbywać się będzie w Zakopanem Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Gór- skich „Jesień Tatrzńska”, w którym wezmą udział m. in. zespoły z Bułgarii, Czechos- łacji, Francji, Norwegii, NRD, Rumunii, Szwecji, Tur- cji, Węgier i Włoch.

Wśród zespołów polskich, zgłoszonych i zakwalifkowa- nych do Festiwalu, znajduje się także Zespół Regionalny z Istebnej oraz Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. Zespół istebniański weźmie nadto udział w Przeglądzie Kapel, Solistów, Instrumen- talistów i Solistów - Wokali- stów.

Reprezentowane będą czte- ry kategorie zespołów: au- tentyczna, artystycznie opra- cowana, stylizowana i folklo- ru rekonstruowanego. Ucze- snicy ubiegają się o regular- minowe nagrody i wy- różnienia: „Złote Ciupagi”, „Srebrne Ciupagi”, puchary i „Złote Liście Tatrzńskiej Jesieni”. Dziennikarze fun- dują „Ciupagę dziennikarską ze zbyrkadami”. (in)

Interesujące wystawy

W Zakładowym Domu Kultury FSM „Kuznia” w Ustroniu zorganizowano dwie bardzo interesujące wysta- wy. Pierwsza, to otwarta 25 lipca wystawa obrazów — portretów Pawła Stellera, wybitnego śląskiego malarza i grafika, rodem z Ustronia, na której eksponowanych jest około 50 portretów, wy- konanych różnymi technikami (rysunek, akwarela i drze- woryt). W uroczystym otwar- ciu wystawy uczestniczyła m. in. wdowa po wybitnym artyście — Stefania Stellero- wa, konserwator wojewódzki — mgr Karol Gruszczyk oraz liczna rzesza miłośników sztuki z całego regionu cie- szyńskiego.

Drugą, również interesującą wystawą jest ekspozycja rzeźb w drewnie Stefana Mieczkowskiego, mieszkań- ca Ustronia, na której zgroma- dzono również około 50 prac, przedstawiających głównie ludowych muzykantów. Obie wystawy czynne będą przez najbliższe 2 tygodnie, a zwie- dzać je można codziennie w godzinach od 10 do 18. (t2)

Auten- tyczne

Na dworcu autobusowym do licznej grupy pasażerów, oczekujących na „podstawie- niu” wozu w konkretnym kierunku, co pewien czas przybywa nowych. To już nie grupa, to prawie tłumek zdenerwowanych i bezrad- nych.

Wreszcie ktoś rzuci uwagę: — Zrozumiałe są opóźnie- nia zimą, kiedy na drogach pełno zasp, kiedy gołoledź daje się we znaki a mrozy uniemożliwiają siłki. Ale teraz, w czasie takiej kani- kul?...

Tłumek szepcze słowa a- probaty dla — bądź, co bądź — odważnego pasażera. Ni- gdy przecież nie wiadomo, czy nie usłyszysz w odpowie- dzi: jeśli się panu nie podo- ba, to może pan iść pie- szo!...

Na takie dżetum aстерna- życiem kobiecina odzywa się czysta cieszyńska gwara: — Lokrytobogal! Żodnej sprawiedliwości ni mocle w sercach. Nie ułycie, że w ta- kim hycu wszystko się topi?.. (tk)

Listy-zółwie

W okresie lata pocztą jesz- cze bardziej zwalnia tempo pracy. Przykładem są — by- najmniej niedosobnione — fakty. Listy wysłane z Byd- goszczy, Gdyni, Sopotu i in- nych miejscowości oddalo- nych o kilkadziesiąt kilometrów od Cieszyńska dochodzą do adresata po kilku, a nawet kilkunastu dniach(!). Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak to zówtwie tempo hamuje przepływ informacji, jak komplikuje ludzkie i urze- dowe sprawy, jak wpływa, ale w sensie ujemnym, na jakość naszego życia.

Trudno znaleźć winnego. Ponoć przyczyn tego stanu rzeczy jest więcej. A jednak warto, by sprawę poddać szczegółowej analizie, wy- ciągnąć odpowiednie wnioski. (ost)



GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 32 (1054) • 10 — 16 SIERPNIA 1976 R. • ROK XXII

Nigdy nie zamilknie góralskie śpiewanie...

PRZEZ OSIEM DNI, od 1 do 8 sierpnia, odbywały się w wiślańskiej muszli koncertowe występy niezwykle atrakcyjnych zespołów regionalnych reprezentujących przede wszystkim Podbeskidzie, w mniejszym stopniu Podkarpacie, a także Czechosłowację, Bułgarię, Jugosławię i Belgię.

Wiślańska publiczność, bez względu na warunki atmosferyczne — a mówiąc delikatnie pozostawiały one wiele do życzenia — z dużą życzliwością przyjęła wszystkie zespoły, chociaż nie wszystkie reprezentowały jednakowo wysoki poziom. Wśród 32 zaproszonych grup folklorystycznych znalazły się bowiem renomowane, z dużym doświadczeniem i stażem artystycznym, oraz młodzieńcze, powstałe w atmosferze przygotowań do tegorocznych obchodów Tygodnia Kultury Beskidzkiej.

Były zespoły prezentujące folklor surowy, autentyczny, najbardziej bliski pierwowzoru i takie, które proponowały repertuar stylizowany, artystycznie wyidealizowany, czytelnie wyreżyserowany. Jedne szokowały żywiołowością tańca, inne wspaniałą widowiskowością, jeszcze inne oryginalnym brzmieniem lub zdrowym humorem i pro stotą.

Imprezę zainaugurowały zaprzyjaźnione zespoły regionalne „Wisła” i „Gorol” z Jabłonkowskiej, znane i bliskie mieszkańcom naszego regionu, jako że od lat z dużym powodzeniem kultywują folklor naszej ziemi. Pierwszego dnia zaprezentowały się również nowosądeckie „Lachy” obchodzące w tym roku jubileusz dwudziestolecia, dwudziestolecia znaczonego licznymi sukcesami krajowymi i zagranicznymi, oraz czechosłowacka „Jaworina”, świetna i bardzo dla nas sympatyczna, chociażby z racji dużego pokrewieństwa motywów ludowych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Wspaniały pokaz obyczajów beskidzkich górali zademonstrowały na ulicach Wisły kroczące w pochodzie dotychczasowe zespoły górali i młodzieży. Podobnie jak w poprzednich dniach występy na wiślańskiej estradzie oglądały setki miłośników beskidzkiego folkloru. • Fot.: Gabriel Rosocha.



Zmiany na stanowiskach naczelników miast i gmin

Decyzję wojewody bielskiego nastąpiło ostatnio kilka zmian na stanowiskach naczelników miast i gmin w naszym regionie. Naczelnikiem miasta i gminy Skoczów został mgr inż. Stanisław Łuczkiewicz, dotychczasowy naczelnik miasta i gminy Strumień. W Strumienu stanowisko to objął dotychczasowy naczelnik gminy Chybie mgr Roman Kucharczyk. Natomiast dotychczasowy naczelnik miasta i gminy Skoczów inż. Roman Greń stanął na czele Urzędu Gminy w Chybiu. (cz)

Wyniki potwierdzają celowość reorganizacji handlu

Jak już informowaliśmy, z dniem 1 lipca br. nastąpiła reorganizacja handlu wewnętrznego. W jej wyniku w Skoczowie powstał znowu po 12 latach samodzielny Oddział WSS „Spółem”. Posiada on obecnie 40 sklepów i kiosków, 18 placówek gastronomicznych (bary, kawiarnie, stołówki, restauracje) oraz 6 zakładów produkcyjnych (2 piekarnie, rozlewnię piwa, wytwórnię wód gazowanych, ciastkarnię i masarnię), a ponadto magazyny: gospodarczy i ogólnospożywczy. WSS prowadzi również ośrodek „Praktyczna pani”. Skoczowska Spółdzielnia zatrudnia 500 osób, szkoli także 39 uczniów. Zadania planowe na bieżący rok wykonują w poszczególnych bran- zach: sprzedaż detaliczna — 220 mln, gastronomia — 45 mln i produkcja 150 mln zł. Pomyślnie są wyniki pierwszego miesiąca działalności — zadania przekroczone we wszystkich branżach. Ponadto pracownicy WSS wykonali społecznie stylowe meble (wartość 15 tys. zł) do kiosku „bezzki” w miejscowym parku, którą otrzymał Skoczów od Łimanowej — telewizyjnego rywala z „Banku 440”. Na stanowisko dyrektora naczelnego skoczowskiego oddziału WSS „Spółem” powołano Jana Ferdynanda, dotychczasowego dyrektora PPG w Bielsku-Białej. Zastępcą ds. handlu i gastronomii został Franciszek Brzóska, a ds. produkcji Karel Szturo. (cz)



Z cyklu „Nasze dzieci”: Mariusz Jasiewicz z Dębowa • Fot.: Paweł Czupryna

Każdy kłos na wagę złota

Do kronik polskiego ruchu młodzieżowego wpisała się na trwałe ceniona przez całe społeczeństwo ogólnopolska akcja „Każdy kłos na wagę złota”. Co roku w różnych formach pracy służącej terminowej i sprawnej zbiórce zbóż i omłotów uczestniczy kilkadziesiąt tysięcy dziewcząt i chłopów.

Akcja ma ogromne znaczenie nie tylko gospodarcze, przyczyniając się w niełatwym stopniu do koźczenia żniw bez strat, ale również społeczne i wychowawcze. Uczy bowiem młodych współodpowiedzialności za efekty gospodarki rolnej, szacunku do pracy, poczucia solidarności i odpowiedzialności, wyraża wreszcie zdolności organizatorskie.

„Każdy kłos na wagę złota” — to masowa, pomoc ogólnizowana zarówno gospodarstwu państwowemu i spółdzielczemu, jak również indywidualnym, zwłaszcza rolnikom starszym i samotnym. To rozwój młodzieżowych brygad rolnych biorących udział w komercyjach i remontach maszyn żniwnych (mamy ich w województwie ponad 30).

Akcja ta obejmuje również różnorodne formy opieki nad dziećmi rolników i pracowników gospodarstw uposażonych, którzy zajęci są pracami polowymi. ZSNP urządziło w województwie bielskim ok. 30 tzw. „zielonych klubów” czyli wiejskich klubów gier i zabaw.

Sprzęt sprawny, ale...

Deszcze utrudniły prace żniwne

Częste deszcze bardzo utrudniły w ubiegłym tygodniu prace żniwne, zwłaszcza mechaniczny sprzęt zbóż.

Na terenie miasta i gminy Strumień zakończono koszenie rzepaku, którym obsianych było 45 ha gruntów. 126 ton ziarna dosusza się. Do skoszenia jest ponad 1300 ha zbóż. Dotychczas skoszone 90 ha jęczmienia i 20 ha pszenicy.

Jako pierwsze sprzedały jęczmień miejscowej Gminnej Spółdzielni Joanna Waniulok ze Strumienia i Halina Bogucka z Bakowa. Podorywki przeprowadzi się w gminie na 1230 ha — dotychczas prace takie wykonano na 85 ha. 280 ha obsieje się poplonami.

Na terenie wiosek wchodzących w skład miasta Ustronia jest do skoszenia 530 ha zbóż. Po raz pierwszy czynne będą w Lipowie i Nierodzimiu dwa ruchome punkty omłotowe, w których GS prowadzić będzie skup zbóż.

W Skoczowie sprzątnięto i przekazano do suszenia rzepak z 11 ha. Pod zbożami

jest na terenie gminy i miasta 950 ha ziemi. Skoszone już 23 procent pól, a do GS odstawiono ponad 13 ton ziarna. Miejsowa SKR, która posiada 4 kombajny, wzbogaci się niebawem o nowego „bizona-super”.

W gminie Dębówce udane zbiory rzepaku zanotowano w RSP „Promień” Ogrodzona. Skupiono 40 ton rzepakowego ziarna. Skoszone już 30 proc. zbóż, które zajmują obszar 1095 ha. Rolnicy sprzą dali ponad 10 ton ziarna, a na 150 ha wykonano podorywki. Tyle samo gruntów przeznaczają się pod poplony.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Urlopy nie osłabiły tempa produkcji

Lipcowe plany wykonaliśmy z nadwyżką

Sezon urlopowy w pełni. Ci co pozostali w zakładach pracy, mają trudne zadanie wywiązania się z obowiązków za siebie i kolegów.

Tempo produkcji nie może zmaleć. Napięte plany miesięczne i kwartalne zmuszają do podejmowania takich rozwiązań organizacyjnych, które potrafią w pełni zabezpieczyć wykonanie zamierzeń programowych.

Z meldunków dostarczanych przez zakłady i pracy naszego regionu wynika, że mimo trudności, załogi potrafią podciąć obowiązkowi.

W cieszyńskiej „Termie” na 600 zatrudnionych aż 130 przebywało ostatnio na urlopie. Nie spowodowało to jednak zakłóceń i nie obniżyło tempa produkcji. Plan lipca zrealizowano w 100 procentach. Zakład dostarczył na

rynek krajowy oraz wysłał za granicę grzejniki na łączną wartość 15 mln złotych. Maksymalnym wysiłkiem załogi zadania miesiąca lipca udało się również zrealizować „Polwidowi”. Zakład do starczył na rynek produkcyjny

wane obecnie komplety śniadaniowe, sosjerki, bogaty asortyment sztuków kuchennych i innych poszukiwanych wyrobów na wartość 9 mln 799 tysięcy złotych, czyli przekroczył zadania planowe o 49 tysięcy.

W 100 procentach wykonała plan lipca załoga „Juwenil”, która aż 280 swoich pracowników wysłała w tym czasie na urlopy. Wartość produkcji miesięcznej, według cen zbytu, wyniosła 17 mln złotych. Wyroby wypuszczane na rynek stale wzbogacano wzornictwem.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Akcja Śląskiej Akademii Medycznej będzie we wrześniu kontynuowana

W dniu 4 marca br. zmarł inicjator badań lekarskich dzieci szkolnych w cieszyńskim regionie prof. dr hab. Jerzy Szaflarski ze Śląskiej Akademii Medycznej w Zabrze. Mimo to, jak nas poinformował doc. dr hab. nauk medycznych Ryszard Brus ze Śl. AM, akcja ta będzie kontynuowana jeszcze przez 2 lata.

Objęta badaniami i opieką lekarską grupa dzieci rozpocznie w przyszłym roku szkolnym naukę w klasach siódmych. Systematyczna obserwacja tej grupy prowadzona będzie aż do ukończenia przez młodzież szkoły podstawowej.

Jak co roku, badania prowadzone będą przez uczestników obozu naukowego — studentów i pracowników naukowych Śl. AM — w Ustroniu-Jaszczewu, починаjąc od dnia 1 września.

W tym samym czasie Śląska Akademia Medyczna kontynuować zamierza w cieszyńskim regionie oznaczanie grupy krwi pracowników przedsiębiorstw przemysłowych. Nadto w wybranych zakładach prowadzone będą badania z zakresu epidemiologii choroby reumatycznej. (n)



Przejazd żagłówką to wielka frajda dla najmłodszych amatorów wodnych wojaży • Fot.: Paweł Czupryna.

Kosztom kilku milionów złotych

Remonty szkół na ukończeniu

Już niewiele dni pozostało do pierwszego dzwonka, który obwieści w szkołach podstawowych rozpoczęcie kolejnego roku 1976/77. W wielu placówkach oświatowych panuje ruch. Ekipy malarskie, cykliniarskie i stolarskie kończą roboty. W Cieszyńsku remontami bieżącymi objęto 17 placówek oświatowych, w tym 6 szkół. Przeznaczono na ten cel ponad milion złotych.

Remont kapitalny prowadzi się w Szkole Podstawowej nr 3, gdzie wymienia się instalację elektryczną i maluje wszystkie pomieszczenia. W Szkole nr 4 zakła-

da się nową instalację elektryczną i odgromienie, w Zakładzie Wychowawczym przeprowadza się remont dachu i kończy elewację zewnętrznej budynku. Dokonuje się też adaptacji budynku byłej GRN w Fastwiskach na przedszkole. Obiekt ten otrzyma instalację centralnego ogrzewania i nowe urządzenie wodno-kanalizacyjne. Również dom przy ulicy Pokoju 5, po odpowiednich przeróbkach i podłączeniu do ciepłociągu, zostanie zamieniony na przedszkole.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Konkurs pod patronatem »Głosu«

CIESZYN
miastem zieleni i kwiatów

C oraz szersze kręgi zalazca doroczny konkurs pn. „Cieszyn miastem zieleni i kwiatów”, organizowany przez Towarzystwo Miłośników Ogródnicztwa oraz naszą Redakcję. Objęto nim ogródki przydomowe, tereny zielone w zakładach pracy, wokół szkół i instytucji. Udział w konkursie zgłosiło wielu miłośników kwiatów nie tylko ze śródmieścia, ale także z Mniszowa, Kalemby i Krasnej.

Niektóre ogródki przydomowe prezentują się uroczo. Pojawiają się w nich dalsze ozdoby krzewy oraz drzewa, jak: srebrne świerki, szlachetne sosny, modrzewie, daglezie i wszelkiego rodzaju jałowce.

Spółród Pracowniczych Ogródków Działkowych na pierwsze miejsce wybiła się POD „Karolinka”. Działki są tam zadbane, estetycznie utrzymane, wokół wiele kwiatów. Wyróżniła się ponadto: POD „Warysi” i „Wiarus”.

Zakłady pracy przywiązuja coraz większą wagę do odpowiedniego urządzania i pielęgnowania terenów zielonych jak również przyzakładowych kwiatników.

Niestety ciągle jeszcze brak ukwieconych balkonów i okien. Na niektórych budynkach (Rynek, ul. Mennicza) są wprawdzie skrzynki, ale bez kwiatów. Najlepiej prezentuje się pod tym względem blok mieszkalny Fabryki Farb i Lakierów przy ul. Limanowskiego, w którym wszystkie balkony są ukwiecone. Mało kwiatów spotyka się natomiast w oknach wystawowych, restauracjach i kawiarniach.

Czekamy na kolejne zgłoszenia do konkursu, który zostanie rozstrzygnięty w listopadzie br. Organizatorzy przygotowali dla uczestników pamiątkowe plakietki, dyplomy i nagrody rzeczowe. (cz)

Remonty szkół podstawowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Remonty kapitalne obiektów oświatowych Cieszyna pochłonięły prawie 4 mln złotych.

Również w innych miejscowościach naszego regionu prowadzone są remonty szkół. Ponad 3 lata trwać będzie kapitalny remont szkoły

w Dzięgielewie. Najpierw wymienili się okna, a następnie przystąpi do zakładania instalacji centralnego ogrzewania.

Szkola w Cisowicy zostanie rozbudowana o kilka sal lekcyjnych i całe zaplecze żywieniowe. 2 mln złotych przeznaczyła na ten cel Cementownia „Golezów”. (cz)

Zgodnie z aspiracjami młodzieży i potrzebami gospodarki

Dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego

INTENSYWNY ROZWÓJ społeczno - gospodarczy województwa bielskiego, zaplanowany na lata bieżącej pięcioletki, wymaga m. in. systematycznego dopływu wysoko kwalifikowanych kadr. Ich kształceniem zajmuje się 238 szkół zawodowych różnych typów i stopni, spośród których 120 skupionych jest w zespołach.

W roku 1975 ogólna ilość absolwentów szkolnictwa zawodowego wyniosła 12.015 osób, w tym 2.085 techników, natomiast w roku 1980 opuści mury tego typu placówek oświatowych, jak się przewiduje, 10.740 dziewcząt i chłopców, w tym 1.800 techników i absolwentów równorzędnych szkół. Jeśli uwzględnimy, że faktycznie potrzeby kadrowe kształtowania się będą w tym okresie na poziomie 16.300 osób, okaże się, że wystąpi ostry deficyt.

Dla zlagodzenia istniejących niedoborów Kuratorium Oświaty i Wychowania podejmuje szereg konkretnych przedsięwzięć. Utrzymany zostanie więc stały dopływ do naszych szkół młodzieży spoza województwa, udoskonalone zostaną metody adaptacji zawodowej w zakładach, by zapobiec „emigracji” absolwentów poza teren Bielskiego. Temu samemu celowi służyć będzie zapewnienie mieszkańcom absolwentów.

Władze oświatowe zapowiadają również wprowadzenie i konsekwentne egzekwowanie obowiązku szkolnego do 18 roku życia, jak również podniesienie sprawności kształcenia młodzieży do celów służby będzie m. in. wykorzystanie rezerwy tkwiącej w organizacji pracy dydaktycznej - wychowawczej, w formach, metodach i środkach działania.

Szkolnictwo zawodowe stoi w bieżącej pięcioletce przed istotnymi zmianami strukturalnymi. Jednym z podstawowych problemów stanie się szersze udostęp-

nienie młodzieży szkół typu materialnego, do których ok. roku 1980 uczęszczać już będzie, jak się przyjmuje, prawie połowa uczniów.

Oczywiście musi to pociągnąć za sobą ograniczenie kształcenia w zasadniczych szkołach zawodowych, na miejsce których tworzone będą sukcesywnie licea zawodowe.

Szybkość dokonujących się w przemyśle zmian dyktuje potrzebę stopniowego odchodzenia od kształcenia wąsko specjalistycznego na rzecz nauki szeroko profilowej, by absolwenci szkół mogli w razie potrzeby zmienić zawód - bez gwałtownego wstrząsu, raptownego obniżenia wydajności i zmniejszenia zarobku.

Równocześnie, co chyba oczywiste, tworzone będą nowe kierunki kształcenia, podyktowane po prostu przez intensywnie zmieniające się wymagania życia. Planuje się m. in. utworzenie w województwie 3 nowych policealnych studiów zawodowych, z których cieszyńskie, o typie mechaniczno - elektrycznym, przeznaczone będzie dla pracujących. W istniejących już natomiast studiach zawodowych wprowadzone zostaną nowe specjalności, takie m. in. jak: pracownik administracji terenowej, eksploatacja pocztowo - telekomunikacyjna, dokumentacja i informacja naukowa, techniczna i ekonomiczna oraz obsługa ruchu turystycznego.

Z innych ciekawych innowacji warto chyba wymienić patronat szkół zawodowych nad zbiorczymi szkołami gimnazjalnymi, który obejmie sferę zarówno ideowo-wychowawczą, jak opiekuńczą i materialną - techniczną. Szkoły zawodowe przejmą nadto całkowite organizowanie zajęć dla młodzieży szkół podstawowych w klasach tzw. uzawodowionych oraz przysposabiających do zawodu. (n)

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 4 sierpnia zmarł w wieku lat 70 wybitny mieszkaniec naszego miasta, utalentowany artysta - złotnik, który całe swe pracowite życie oddał w służbę regionowi

Franciszek HORAK

Zmarły był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Rada Państwa przyznała Mu m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Został wpisany do Złotej Księgi Zasłużonych dla Miasta Cieszyna.

Składamy wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego.

URZĄD MIEJSKI W CIESZYNIE

MIEJSKA RADA NARODOWA W CIESZYNIE



Tam gdzie nie mogą wjechać maszyny, trzeba kosić zboże kosami • Fot.: Paweł Czupryna.

Choć żniwa w pełni

W Skoczowie myślą już o planach na przyszły rok

Skoczowska Centrala Nasienna przeżywa obecnie swój najgorętszy okres - skupuje od producentów pszenicę i nasiona traw, czyści i suszy ziarno, by jeszcze przed terminem siewu poplonów i pszenicy ozimej dostarczyć materiał siewny rolnikom.

W chwili obecnej nastawieni jesteśmy głównie na skup i preparację pszenicy - informuje nas dyrektor Centrali Nasienniej Tadeusz Kaleta. - Surowiec skupujemy z rejonu Cieszyna, Bielska i Żywca, które dostarczają nam około 1000 ton ziarna pszenicy, oraz Wadowic - 300 ton.

Oczywiście musimy dobrać właściwych producentów. W tym celu niemal przez cały rok pracownicy naszej służby plantacyjnej kontrolują wegetację roślin, dbają o prawidłowość wzrostu oraz ostatecznie kwalifikują surowiec. Dopiero potem ziarno trafia do nas, a my, przy pomocy maszyn, odpowiednio je kwalifikujemy. Potem ziarno czyszmy, suszymy, ładujemy do worków i rozsyłamy do instytucji zajmujących się zaopatrzeniem rolników.

Od początku sierpnia do wrotku ubiegłego tygodnia przysyłaliśmy ponad 140 ton pszenicy, zrealizowaliśmy zatem dziesiątą część planu. Jednym z pierwszych dostawców była Stadnina Koni w Pruchnie, specjalizująca się w odmianie Mironowskiej. Odmianę Grana przyjmujemy już od środy, czwartego sierpnia, a dostarczą nam ją m. in. Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Grodzcu, Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Lipowcu oraz spółdzielnie produkcyjne z Golezowa, Słomardza, Dębowa, Zamarska i Ogródzkiej.

Czy można coś tym dostawcom zarzucić?

Właściwie nie, poza tym,

że dostarczają ziarno wilgotne. Musimy je dłuższy czas, co nie jest zbyt korzystne dla ziarna przeznaczonego do siewu.

Już niebawem skończy się skup pszenicy, co potem?

Po pszenicy rozpoczniemy skup jęczmienia, którego zakontraktowaliśmy 1000 ton, potem bobiku. Niestety, już w tej chwili wiadomo, że zdołamy zrealizować zaledwie połowę planowanego skupu bobiku. Długotrwała susza bardzo niekorzystnie wpłynęła na wżwanie się strąków w roślinach motylkowych.

Skupiliśmy już ponad 85 ton nasion traw oraz ponad 10 ton rośliny olejistej przeznaczonej na paszę pn. perko. W jesieni centrala nasza skupi ponad 3 tys. ton ziemniaków.

Czy realizując zadania planowe, uda się wam zaspokoić wszystkie potrzeby rolników?

Dobrze wywiążaliśmy się

z ekscji wiosennej, obecnie również niczego nie brakuje. Pod dostatkiem mamy nasion perko i spory zapas mieszanki poplonowych.

Wasz zakład jest bardzo nowoczesny, chyba wszystkie prace wykonują w nim maszyny?

Centrala zbudowana została zaledwie dwa lata temu. Zakupiliśmy wszystkie potrzebne maszyny, jest więc pełna mechanizacja, za wyjątkiem workowania nasion, które odbywa się ręcznie. To jedyny „wąski gardło”, które jednak już niebawem zostanie zlikwidowane, obiecujemy nam bowiem automatyczny workownicę. O sprawność maszyn dbają nasi mechanicy - Piotr Tomiczek i Jerzy Procnor. Robią to dobrze, bo nie było jeszcze nieprzezwidywanych przestojów. Kwalifikacja materiału siewnego zajmują się pracownicy zakładowego laboratorium.

W sezonie pracujemy przez dwadzieścia cztery godziny na dobę; dostawy przyjmujemy od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora. Rolnicy nie powinni na nas narzekać. Staramy się, by wywiązać się z zadań bez zarzutu. Przypuszczam, że to się uda. (J)

Lipcowe plany wykonaliśmy z nadwyżką

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Słowa uznania należą się pracownikom cieszyńskiego „Zamopu”, który plan ubiegłego miesiąca zrealizował w 102,2 procentach, a zatem przekroczył go o 2 mln 265 tys. złotych. W lipcu poza kłopotami kadrowymi, zakład borykał się z trudnościami zaopatrzeniowymi. Dobra organizacja pracy oraz duży wysiłek załogi umożliwiły wykonanie w 100 procentach zadań planowych lipca w skoczowskim „Fiedale”. Zakład wyprodukował w tym czasie koce wartości 37 mln złotych.

Dobre ze swych obowiązków wywiązała się załoga „Polkapu”, która w lipcu przekroczyła zadania planowe, dostarczając na rynek krajowy stożki wartości 10,5 mln złotych. (J)

Deszcze utrudniły prace

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Działająca na terenie gminy RSP „Wyzwolenie” Słomardz zamierza sprzątnąć dwa „bizonami” zboża ze 155 hektarów i 40 ha bobiku. Dotychczas skoszone w ciągu niepełna 30 godzin 40 ha jęczmienia. Po wykonaniu podorywek, na 15 ha wysie-

je się perko, a na 5 ha żyto ozime. RSP dostarczyła do magazynów zbożowych w Hermanicach, na plan 80 ton, prawie 100 ton ziarna.

Sprawy i terminowy zbiór zboża są teraz o wiele łatwiejsze. Pierwsze prace wykazały, że sprzęt jest do akcji świetnie dobrzy. Przygotowany. (cz)

Z NOTATNIKA
REPORTERAGOŚCILIŚMY
MŁODZIEŻ
Z TARNOWA

Dnia 17 lipca na zaproszenie Zarządu Miejskiego ZSMP w Cieszynie, przebywała w naszym mieście 87-osobowa grupa aktywistów ZSMP z Tarnowa. Goście wymienili poglądy z cieszyńskimi młodzieżami, zwiedzili miasto oraz spotkali się z młodzieżą w klubie „Wiśniarz”.

Wkrótce grupa naszych działaczy młodzieżowych odwiedzi Tarnów. (kar)

„JELENICA”.
ROZWÓJ HODOWLE

Jak już informowaliśmy, Rolnicza Spółdzielnia Produkcji „Jelenica” podjęła cenną inicjatywę podjęcia hodowli tuczników w oparciu o odpadki pokonsumpcyjne z Jassowa i Zawadzka, jak również z dziennej wczasowych Włosty.

Dzięki uruchomieniu drugiej tuczarni, rocznie produkować się będzie w RSP ok. tysiąca tuczników. (n)

KURS SIOSTR
POGOTOWIA PCK

Zarząd Wojewódzki PCK w Bielsku-Białej ogłosił wer-

bunek na kolejny kurs siostr pogotowia PCK, organizowany dla zainteresowanych z terenu gmin: chybickiej i strumięńskiej.

Kurs jest bezpłatny, trwa 80 godzin. Rozpoczyna się w październiku br. Warunkiem uczestnictwa jest dobry stan zdrowia, wiek do 45 lat oraz ukończenie szkoły podstawowej. Dokumenty przyjmuje Zarząd Miejski PCK w Cieszynie, Rynek 19, do 15 września.

Kurs uprawnia do pielęgnacji chorych, udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej w wypadkach urazowych i nieszczeniowych, umożliwia również zatrudnienie w dowolnym punkcie opieki nad chorym w domu.

Praca siostry PCK daje dużą satysfakcję i jest ceniona przez społeczeństwo. (J)

WYLOSOWALI
9 SAMOCHODÓW

Podobnie jak poprzednio, również ostatnie losowanie samochodowych książeczek oszczędnościowych PKO było szerokie dla mieszkańców naszego regionu. Wylosowali oni 9 samochodów: 4 „syreny”, tyle samo „zaporożców” i „skodę”.

W dotychczasowych losowaniach Cieszyńczycy wygrali 244 samochody, a liczba książeczek uprawnionych do losowania zbliża się obecnie do 10.000. (cz)

SLADEM NASZYCH
INTERWENCJI

Dymne nie tylko „Ujca”. Kierownicy podległych zakładów otrzymali polecenie śledzić przesłania prześlów antynikotynowych - GS „Same pomoc Chłopska” w Istebnej.

Aleja kasztanów. Przy ulicy Dojazdowej wydano zezwolenie na wycięcie tylko jednego kasztana. Pozostałe zostaną zachowane - Urząd Miejski w Cieszynie.

Mieszkańcom ul. św.

RODZICE W POLU
dzieci pod dobrą opieką

NIE MAŁO W KAŻDEJ GMINIE naszego regionu zorganizowano w tym roku dziecięce. Ta forma wypoczynku dla dzieci wiejskich stosowana jest z dość dużym powodzeniem od kilkunastu lat, nie można jednak powiedzieć, by dopracowano ją pod każdym względem. Ciągłe jest problem stonowię środki (nie za bardzo wiadomo, kto winien pokrywać koszty utrzymania placówek), kłopotów przysparza zabezpieczenie kadry fachowej, zarówno pedagogicznej jak i gospodarczej, dość trudno również o wzorowe rozwiązania organizacyjno-wychowawcze najbardziej do tego rodzaju wypoczynku adekwatne.

Wszystko to jednak nie powinno i w wielu wypadkach nie jest powodem do zmartwienia. Dziecińca - w okresie letnim, a ściślej w czasie największego nasilenia prac polowych - muszą funkcjonować bez zarzutu. Wiadomo bowiem, że tworzy się je przede wszystkim z myślą o odciążeniu rodziców od obowiązków opieki nad dziećmi w czasie żniw. Funkcję tę dziecińca spełniają, a czy robią to lepiej, czy gorzej zależy od pomysłów, przedsięwzięć i zaangażowania organizatorów placówek.

Za dobry przykład w tym względzie może posłużyć gmina Skoczów. W roku bieżącym zorganizowano w niej aż sześć dziecińców (w roku ubiegłym działały tylko trzy). Nie była to oczywiście sprawa prosta. Niejednokrotnie trzeba było przekonywać rodziców o tym, że ta forma pomocy jest dla nich doskonałym rozwiązaniem. Obecnie, a zatem po prawie trzech tygodniach funkcjonowania dziecińców wiadomo, że przedsięwzięcie się udało. Największe niedowiarstwo do niego przekonały.

Zdarza się, i to bardzo często - informuje instruktor KGW ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Pogórzu Gertruda KALETA - że rodzice proszą nas, byśmy ich dzieci niechcieli jeszcze przyjąć do dziecińców. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Odpłatność w wysokości 150 złotych jest właściwie symboliczną. Za sumę tę dzieci w ciągu 8 godzin mają fachową opiekę wychowawczą i estetyczną, a także i zdrowotną. Oczekiwanie na wszystkie koszty, ale dzięki staraniom aktywistów gospodyń wiejskich, a przede wszystkim instruktorów gminnej Zofii Maryanek, oraz dzięki wydatnej pomocy zakładów pracy z naszego terenu udało się „przeskoczyć” problem finansowy. Chciałbym również wspomnieć o wspaniałej postawie rodziców dzieci wiejskich w Kowal i Harbutowic, którzy dostarczają do dziecińców nieodpłatnie warzywa i jarzyny wyprodukowane na własnych polach.

W skoczowskiej gminie dziecińca działają w Ochabach, Kiczycach, Pierścu, Kowalach, Harbutowicach i w Wiślicy. Obejmują opieką 153 dzieci. Największą pomocą finansową poszczególnym placówkom udzieliły takie zakłady jak: Mleczarnia Spółdzielnia Mleczarska, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Centrala Nasienna „Czantorla”, „Fiedal” i „Polkap” ze Skoczowa oraz Wojewódzka Spółdzielnia Ogródnicza z Bielska-Białej.

Do najlepiej funkcjonujących placówek należy dziecińca w Ochabach. Kierowniczką dziecińca jest Alicja Jęca, wychowawczynią Bogdana Banasik, zaopatrzeniem zajmuje się Danuta Haras, przygotowywaniem posiłków Wanda Czapka. O porządek w budynku przedszkola, w którym zlokalizowano dziecińca, dba Helena Kiełkowska. Trzydziestoro wychowanków ochabskiego dziecińca, podzielono na 4 grupy wiekowe. Każda z grup ma swoją nazwę: „Niezapominajki”, „Stokrotki”, „Chabry” i „Maki”, wszyscy wychowankowie wspólnie zwołują: „Polne kwiatki”.

Dzieci, nawet te najmłodsze - zaledwie trzyletnie - czują się tu doskonale. Jeżeli jest pogoda, niemal cały dzień spędzają nad Wiśłą, gdy - tak jak w ubiegłym tygodniu - pada bawia się pod okiem wychowawczyń zabawkami, będącymi własnością przedziału i uczą piosenek. Apetyty im dopływają, bo komu by nie dopływały, gdy codziennie pan kucharka przygotowuje doskonałe desery, na podwieczorek podaje ciasteczka lub inne smakołyki, „na śniadanie czy obiad dodatkowo warzywa lub owoce”.

Wcześniej wymieniliśmy wszystkich tych, którzy pomogli w zorganizowaniu placówek, nie wypada jednak zapomnieć o głównym inicjatorze przedsięwzięcia - pogórskiej Spółdzielni Kółek Rolniczych, która przyznała się do obowiązku organizowania dziecińców, a teraz otacza je nienaganną opieką i troskliwością. (J)

Spotkanie
PARAGRAFEM jak nie należy jeździć

Walenty Buda został przez cieszyński LOK w charakterze instruktora samochodowego. W dniu 6. 2. br. w godzinach popołudniowych, kursant: Gustaw W., Bogdan Sz., Zbigniew S. i Czesław R. rozpoczęli swą pierwszą teoretyczną lekcję jazdy samochodem właśnie pod jego kierunkiem. Kursanci co pewien czas zmieniali się za kierownicą i mimo że instruktor miał bardzo przemyślane, a ponadto dokonywał mu przegięcie - szkolenie przebiegało dość sprawnie i bez większych zakłóceń.

Przed godz. 17.00 Buda nie mógł jednak wytrzymać dłużej przegnania i w Hażlachu wstąpił do restauracji „Pod Myśliwcem”. Wychojąc, zauważył na przystanku PKS oczekującą na autobus 21-letnią Janinę G., którą zaprosił do przejazdu do Cieszyna. Dziewczyna z zaproszenia skorzystała i usiadła wśród kursantów na tylnym siedzeniu wozu.

Dopóki samochód prowadził kursant, wszystko było w porządku, ale w Cieszynie-Past-wskich Walenty Buda, chcąc się widocznie popisać swymi umiejętnościami, zaskłani za kierownicą. Nabrawszy znacznej szybkości, na łagodnym łuku drogowym przed emmentarem komunalnym samochód zjechał poza prawe pobocze, a następnie na dużą siłą uderzył w me-

talową tablicę reklamową, doszczętnie ją niszcząc. W wyniku karambolu jeden z kursantów doznał urazu prawej nogi, zaś straty materialne obliczone na ponad 30.000 zł.

Tuż po wypadku na miejsce zdarzenia przybył społeczny inspektor ruchu drogowego Stanisław G., który stwierdził, że niefortunny instruktor znalazł się w stanie nietrzeźwym. Korzystając z nieuwagi inspektora, Walenty Buda, nie troszcząc się o podopiecznych i rozbitych samochodów, poszedł najzwyczajniej do domu, zaopatrując się po drodze w wódkę. Gdy przybył do mieszkania funkcjonariusze MO, właśnie opróżniał butelkę, później zaś tłumaczył swoje postępowanie szokiem nerwowym, który chciał sniwelować większą dawką alkoholu.

Biegły lekarz sądowy orzekł jednak, iż stężenie alkoholu we krwi podejrzanego było już w chwili wypadku znaczne. Wobec niśbitych dowodów wi-

Wyrok Sądu I instancji jest już prawomocny i nie p-dlega zaskarżeniu. Henryk ZALESKI

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

17

Mówił mi Janek, że Zofko, że Ty przyjedziesz na Wszystkich Świętych. Przyjeżdżaj moja dziewczyno! Wszystkie cztery dni będę tylko z Tobą. I znowu zapomnisz o wszystkim, co boli.

Zofko moja! Otrzymałem list od pana Zaremby, wiesz od tego Zaremby, co jest mężem pani Ewy Szemburg-Zaremby, a z którą mam pisać tamten scenariusz z życia szkoły powszechnej. Otrzymałem więc list, w którym zaprasza mnie na niedzielny wieczór do Warszawy do Ministerstwa Oświecenia, gdzie jakiś naczelnik Bugajski ma ze mną konferować. Przyjechałbym jednak do Warszawy już w niedzielę rano, gdybym wiedział, że swoją Zofkę spotkam. Zofko moja, przyjeżdżaj, jeżeli będziesz mogła! A napisz mi, Zofko, do niedzieli, czy będziesz mogła przyjechać. Ty masz do Warszawy trzy godziny koleją, pociągami pośpiesznymi. Gdybyś przyjechała dopołudnia, czekałbym na dworcu na Ciebie. Bylibyśmy razem do wieczora. Wieczorem pojechałabyś znowu do Białegostoku. Omówilibyśmy plan Twojego przyjazdu do Beskidów. Przyjeżdżaj Zofko moja?

Będę czekał listu od Ciebie do niedzieli. A raczej do soboty. Bo wtedy wyjadę albo w sobotę wieczorem albo w niedzielę rano. Gdybym wyjechał w niedzielę, w Warszawie byłbym w południe.

Napisz mi więc, dobra moja Dziewczyno, czy będziesz mogła być w Warszawie w niedzielę 14 bm., a oprócz tego proszę mi także donieść, czy dyrekcja kopalni Pokój zajęła się Wami w Nowym Bytomiu i w jaki sposób. Jest mi to trochę potrzebne. Nie wykorzystalbym tego, brzo Boże, w prasie, lecz tak tylko dla mnie osobiście jest mi to potrzebne. Żeby wiedzieć, czy dobrze czynię, zyskując się na dyrekcję Pokoju.

Zalęcam fotografię. Niektóre z nich dałem powiększyć i prześlę je Zofce mojej albo też przywiozę je w niedzielę.

Janekowe zdjęcia też są piękne. Dwa z nich załączam, te, na których pijemy wodę.

Całuję moje słodkie Dziewczę, przyciskam je do siebie i całuję, bardzo całuję.

Zofczyn

GUSTLIK

W Skoczowie, 10 października 1934.
NAJMILSZA MOJA ZOFKO!

PIŚCIE dzisiaj małego. Otrzymałem przed chwilą Twój list. Całuję Twoje usta i oczy zań. I serdecznie dziękuję.

Skończyłem trzy stronicę mego Szeregu. Potem napisałem dwie stronicę felietonu pt. *Najmilszy goście*. Zgadniesz na pewno, że to mowa o Twojej wieszczce w Beskidach z dziewczynkami. Jak umiałem, tak napisałem. Wysłałem do równocześnie z listem który do Ciebie piszę. List przyjdzie do Ciebie, felieton do *Gazety Polskiej*. Był w niej wczoraj artykuł, a raczej felieton pt. *Bajanowa wstęga*. Redaktorka, p. Miedzińska, przesłała mi mój list i fotografię Bajana z Pokrzywką i z marszałkiem Piłsudskim.

Zochno złota, do Warszawy przyjeżdżam w sobotę w nocy o godz. 23.05, czyli o całą godzinę później od Ciebie, gdybyś Ty przyjechała w sobotę w nocy pośpiesznym. Umówmy się tak, Zochno. Poczekalibyś na mnie przy pociągu o 23.05. Wyjdę — gdybym Cię nie zastał na peronie — na Aleję Jerozolimską ponad tunelem. O ilebyśmy się nie spotkali, przyjeżdż do Wujostwa na Grójecką koło godziny 11 nazajutrz, w niedzielę dopołudnia. Czy dobrze tak?

Gdybyś na mnie czekała w sobotę w nocy, odwiedziłbym Cię do Wujostwa i wróciłbym do hotelu. Po drodze omówilibyśmy całą niedzielę. Wcześniej jak o 23.05 nie będę mógł przyjechać. Ze Skoczowa wyjadę po godz. trzeciej po południu, a więc po swojej szychcie.

Straszenie się raduję.

Serdecznie jasne Dziewczę pozdrawiam i całuję mocno, bardzo mocno.

Zofczyn

GUSTLIK

W Skoczowie, 23 października 1934.
NAJMILSZA ZOFKO!

PIŚCIE mi nie mieć za złe, że tak długo nie pisałem. Nie uwierzysz, jak bardzo pochłania mnie obecnie kończąca się już robota. Nietylko że pochłania, lecz jakoś dziwnie przejmuję. Oto taki drobny szczegół. Jeden z moich górników w piątym dniu pobytu w zasypianym chodniku umiera. Niby to rzecz śmieszna pisać z fantazji o takiej śmierci. A tymczasem ja przeżywam to wszystko, co istotnie przeżywaliby ci moi wyimaginowani ludzie, znajdujący się przy umierającym sztygarze, gdyby naprawdę istnieli.

Przekonywałem się Zofko, że staje Ci się niewierny. To znaczy, większą część moich myśli zabiera mi tamta robota o kopalni i konających w niej ludziach, aniżeli wspomnienia o Tobie. Nic na to nie poradzę. Kiedy jednak nadejdzie myśl o Tobie, jest ona jasna i cicha. Proszę sobie wyobrazić jak dalece jestem pochłonięty tą robotą. Oto zeszyty, które już dawno miały być poprawione i które mają być przedłożone do piątku do przegladni dyrektora, a w których już powinno być drugie zadanie, jeszcze nie są przeze mnie ruszone. Ale zrobi się w ostatnim dniu. Najpierw musi być ukończona moja robota. Musi i zbyte.

Kiedy wieczorem koło godziny wpół do szóstej idę na pocztę, wychodzi księżyc spoza Beskidów. A kiedy wracam koło wpół do siódmej, już jest wysoko. Wtedy Wista dzwoni, a księżyc ja srebrzy. Wtedy myślę o Tobie. Po drodze, wracając do domu. I myślę, że nie powinniśmy się poddawać tamtym smutnym nastrojom. Wiesz, mnie to męczy, że Ci nie mogę przyjeść z niczym, co tamten Twój smutek rozwiało. Co tu uczynić? Nie wiem. Staralem Ci się donieść, że niedobrze czujesz, że wciąż poddajesz się tak bezwolnie temu przyśmięciu, a kiedy sobie uprzytomnisz, że jesteś bezsilna wobec nadchodzącego Cię smutku, opadają mi jakoby ręce. Co tu uczynić?

Ja wiem, że byłoby inaczej, gdybyś była w innym miejscu, nie w tym zatraconym Białymstoku. A więc prześlę nad wszystkim skrupuły i zażądać przeniesienia. Wyżyskać znajomości z tymi ludźmi, co by to mogli uczynić. No nie?

Przesyłam Ci, Zofko, resztę fotografii. Tamten kotek mój duży jest zamówiony. Wiesz, co chciałaś go ofiarować Dyrektorce. Prześlę go, jak go tylko pacykarski fotograf powiększy.

Dzisiaj piszę mało. Zmęczonym, oczy się kleją. Odwaliłem dzisiaj pięć stronic maszynowego pisma tamtej roboty o kopalni. Jutro nie przyrzekam pisać. Ani pojutrze. Ale napiszę w tym tygodniu. W piątek, chociaż mam konferencję klasyfikacyjną.

Dziękuję Ci, Zofko, za tamte chwile w Warszawie. Serdecznie Ci dziękuję. I serdecznie Cię pozdrawiam. Siostra napisze Ci jeszcze od siebie kilka słów. Jutro. I dobranoć Zofko moja.

GUSTLIK

W Skoczowie, 25 października 1934.

NAJMILSZA ZOFKO!

STATNI LIST pisałem, będąc już śpiący. Czekam jeszcze roboty na trzy rozdziały. Potem już odetchnę. Zeszyty poprawiłem z dwóch klas. Dzisiaj zabierałem się do zeszytów z trzeciej klasy i co się okazało? Oto, że w zeszytach tych nie było wcale jeszcze zadania. Po prostu zapomniałem napisać. Rzecz niebywała! Wynika stąd, że będę teraz pisał z rządu trzy zadania jedno za drugim, galopem. Żeby mi tylko inspektor nie włożył do szafy!



Każdy występ bardzo sympatycznie zapowiadają dziewczęta przywdziane w piękne stroje cieszyńskie.



Polonez w wykonaniu najmłodszych członków zespołu z Wai-brzycha.

PIĘKNY FINAŁ XIII TYGODNIA KULTURY BESKIDZKIEJ

Nigdy nie zamilknie góralskie śpiewanie...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W drugim dniu zobaczyliśmy młody, artystycznie dojrzewający zespół „Juhas” z Ujsołów i bardzo dla naszego regionu zasłużony, popularny — Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. Późnym wieczorem niemal galowym występem dał znakomity zespół czechosłowacki „Jasenka”.

Trzeci dzień wypełniły występy naszych rodzimych zespołów regionalnych z Konikowa i Istebnej. Ten ostatni zaprezentował się w towarzysztwie belgijskiej grupy polonijnej „Pieniny”, która wiaśnie od Istebnej nauczyła się go góralskie tańce i śpiewała. Nie dziwnego, że estradowy mariaż — symbolizujący sympatyczną więź z rodakami za granicą — bardzo się publiczności podobał. Też dnia zobaczyliśmy jeszcze na wiślańskiej estradzie czechosłowacką „Karolinkę”, podobającą się przede wszystkim ze względu na bardzo barwne i dowodne scenki taneczne.

Środę wypełnił występ wai-brzyjskiego „Liczyrzepy” — zespołu pieśni i tańca zajmującego się kultywowaniem tradycji folklorystycznych różnych regionów Polski. W jego wykonaniu zobaczyliśmy więc m. in. krakowiaki, kujawiaki i zbojnickiego oraz piękne widowisko z lalkami. Bardzo sympatyczne wrażenie sprawiły „Krepczy” ze Spisza, dynamiką i humorem podbiły publiczność „Sędzioty” z Żywca.

Bardzo atrakcyjny był czwartkowy. Na początek wystąpił zaledwie kilkunastoosobny zespół „Jaworze”, który zaprezentował tańce i przyspiewki beskidzkie. Nieco później zobaczyliśmy na wiślańskiej estradzie bodaj stuosobowy zespół regionalny „Jaworzniak” z Wojkowic, który przedstawił obrzęd weselny obchodzony w Zagłębiu. Niektóre z ludowych artystek miały na sobie stroje liczące ponad dwadzieścia lat, klarnetista natomiast grał na bardzo rzadkim instrumencie wykonanym z białego hebanu.

Na wysokim poziomie artystycznym stały występy zespołu pieśni i tańca „Beskid” z Bielska-Białej. Ujrzyliśmy więc oryginalne, ze względu na układy, tańce z różnych regionów kraju, posłuchaliśmy autentycznej ludowej muzyki w dobrym wykonaniu kapeli.

Pląty dzień folklorystyczny go przegladu w Wiśle zakończył się występem narodowego zespołu Bułgarii pn. „Si-

dor Wojwoda”. Bułgarzy byli wspaniali. Charakterystyczną, o orientalnym brzmieniu muzyką stopniowo narastającą w synkopowym tempie, precyzyjną i widowiskowością układów tanecznych wspólnych dla niemal wszystkich ludów pasterskich oraz uśmiechem rozgarniętą publicznością, która każdy niemal szczegół ich występu nagradzała burzą braw.

Następne dni były również atrakcyjne. Folklor górali karpaccy przedstawił zespół „Siłuni” z Chocholowa i „Holny” z Zakopanego, tradycje żywieckie zespół „Piłsko”, mniej u nas znane ludowe zwozycze „Gacoki” z Gaci Przeworskiej. Ponadto wystąpili: „Witowianka” z Witowa, „Gilotwianka” z Gilowa, zespół z Wilamowie i „Szczyrzycanie” ze Szczyrzycy. Z grup zagranicznych zobaczyliśmy ponadto polonijny zespół „Sawa” z Jugosławii, czechską „Liptę” oraz bardzo dobry belgijski zespół „De Eglen-tier”.

Każdemu z występujących na wiślańskiej estradzie zespołom należało się duże słowa uznania. Byli to bowiem zespoły amatorskie, które w wielu wypadkach mogłyby jednak stać się bez tenady w szranki walki o pierwszeństwo z zespołami zawodowymi. Spora część zespołów zachwycała autentycznością i świeżością.

Wiślańska publiczność obdarzyła sympatią wszystkich ludowych artystów. Nic dziwnego — spośród wielu narodów wyróżniamy się szczególnie sentymentem do tego, co dawne i piękne, co bezpowrotnie ginie, a co z takim piętyzmem staramy się poprzez kultywowanie folkloru ocalić od zapomnienia.

W uroczystości zakończenia udział wzięli m. in.: sekretarz KW PZPR — Jan Chodura i Stanisław Szczepanik, wicewojewodowie bieleyscy — Jan Walach i Edward Paszka, sekretarz KM PZPR — Henryk Kalus, naczelnik miasta — Wiktor Buczek oraz dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim w Bielsku-Białej — Stanisław Trębacz.

O godzinie 15 ulicami miasta przeszedł barwny korowód dożynkowy, w którym zobaczyliśmy m. in.: górali i wiślańskich w strojach regionalnych, wiodących za sobą kilkanaście sztuk dorodnych owiec, udekorowane kwiatami maszyny rolnicze, orkiestrę dętą, która przegrywała do marszu, bryczkę zaprzężoną w 4 dorodne ruma-

ki, wiślańskich pszczelarzy i hodowców gołębi, którzy przed trybuną honorową wypuścili swoje gołębie na kolejną wędrowkę, członków zespołów regionalnych z Wisły, Jaworzynki, Konikowa i Zakopanego, pracowników wiślańskiego tartaku, skoczowskiej Spółdzielni Mleczarskiej, smolarzy i górali beskidzkich na koniach. Po chod dożynkowy w promieniach słońca, które na krótką chwilę zaświeciło, wydawał się jeszcze barwniejszy.

Po chwili w musli koncertowej zespoły regionalne z Wisły, Jaworzynki i Konikowa zaproszonym gościom i licznie zebranym widzom przedstawiły prastary obrzęd dożynkowy. Była więc piękna pieśń ludowa: Plon nieśmiemy plon, był niezwykły podniosły moment wręczania bochenka chleba z tegorocznych zbiorów wicewojewodzie bielskiemu — Janowi Walachowi.

Wicewojewoda — Jan Walach krótko podsumowując XIII Tydzień Kultury Beskidzkiej powiedział m. in.: Jeszcze echo niesie dźwięki górskich kapeli... a XIII Tydzień Kultury Beskidzkiej wkracza już na karty beskidzkich kronik. Niesprzysiężająca pogoda — powiedział — pokrzyżowała nieco szlaki organizatorom i publiczności, tegoroczne imprezy nie ustępowały jednak atrakcyjności poprzednim. Podczas wszystkich dotychczasowych tygodni kultury beskidzkiej na regionalnych estradach imprezy zaprezentowało się 300 zespołów folklorystycznych, spośród których 40 to zagraniczne: z Czechosłowacji, NRD, Francji, Finlandii, Belgii, Bułgarii i Jugosławii. Ogromna popularność imprezy skłoniła organizatorów, by poszerzyć ją o dwie nowe estrady, w roku ubiegłym o Żywiec, w bieżącym o Maków Podhalański.

Fakt, że Tydzień Kultury Beskidzkiej nie jest konkursem, sprawił, że bardzo licznie zjeżdżali na niego grupy folklorystyczne o góraliskim rodowodzie z całego Podbeskidzia i Podkarpacia przybliżając publiczności dawne obyczaje ludowe zachowane w tańcach i pieśniach, a zatem to, co w tradycji najcenniejsze.

Dzięki folklorowi góralskiemu wielu znakomitych polskich artystów, muzyków i malarzy stworzyło swoje największe dzieła, folklor jest bowiem źródłem twórczej inspiracji, kultywowany — ożywia współczesny ruch kulturalny.

Dawne tradycje zachowały się także w rzemiośle artystycznym, takim jak rzeźba, czy koronkarstwo. Podczas trwania tegorocznych imprez Tygodnia Kultury Beskidzkiej mieliśmy okazję podziwiać wytwory ludowe artystów górali Podbeskidzia. Folklor w każdej postaci jest wspaniałą wizytówką naszego regionu.

Na zakończenie wicewojewoda Jan Walach podziękował liczny działaczom kulturalnym, którzy dołożyli wszelkich starań, by uatrakcyjnić i jeszcze bardziej spopularyzować Tydzień Kultury Beskidzkiej, zespołom występującym na wiślańskiej estradzie, członkiniom Kół Gospodyń Wiejskich, przedstawicielom handlu i gastronomii, którzy zadbał, by zaspokoić apetyty licznych gości oraz niezawodnej, walernej imprezie publiczności.

Wieczorem o godzinie 20 wiślańskie, niestety niezbyt łaskawe dla XIII Tygodnia Kultury Beskidzkiej, niebo rozjaśniły wspaniałe, bajeczne kolorowe ognie sztuczne.

XIII Tydzień Kultury Beskidzkiej zakończony, ale wrażenia pozostały na długo, przynajmniej do następnego roku. Ważne, że tegoroczne imprezy bardzo się udały, a wydawało się, chociażby ze względu na pogodę, że będzie inaczej.

Pani aura kapryśna bowiem ponad miarę. Widzom i wykonawcom dokuczały chłody i ulewne deszcze. By ratować przed zalaniem estradę, wiślańskie strażacy z użyciem wypompowywali wodę z najbardziej zagrożonych terenów. O obroty martwiły się WSS i „Samopomoc Chłopska”, które na czas trwania Tygodnia Kultury Beskidzkiej ustawiły w pobliżu muzszli koncertowej wesołą stołską z pieczenią zbojnicką, krupniokami, kołaczami i miodonką. Okazało się jednak, że nawet tak kapryśnej pogodzie można się sprzeciwić pogodą ducha i humorem.

Jadwiga

LACH—ROSOCHOWA



Zbojnickiego trzeba tańczyć z werwą — wiedz o tym doskonale młodzi chłopcy.



Pod parasolami trzeba wyrwać do końca, gdyż występy są bardzo atrakcyjne. • Wszystkie zdjęcia Gabriel Rosocha.

„O lampkę górniczą”

W ramach akcji „Człowiek — Praca — Twórczość” ogłoszono VIII Turniej Poetycki i Plastyczny o słońca, srebrną i brązową lampkę górniczą, nad którym patronat objęły: CRZZ, Zarząd Główny ZZ Górników oraz Związek Literatów Polskich i Związek Polskich Artystów Plastyków.

Utwory poetyckie, nigdzie dotąd nie publikowane, przyłomowane będą do 15 września, a wśród laureatów rozlosowane zostaną nagrody w wysokości 10, 8 i 5 tys. złotych oraz 5 wyróżnień po 3 tys. złotych. Za wiersze o tematyce górniczej ufundowano 2 nagrody specjalne po 8 tys. złotych każda.

W tym samym terminie należy nadsyłać nigdy dotąd nie eksponowane prace plastyczne. W konkursie mogą wziąć udział członkowie ZPAP z województw: wai-brzyjskiego, legnickiego, jeleniogórskiego, wrocławskiego, opolskiego, katowickiego, krakowskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego, krośnieńskiego, przemyskiego, lubelskiego, kieleckiego, nowosądeckiego i bielskiego. Nagrody: 15, 10 i 8 tys. złotych, wyróżnienia po 5 tys. i 2 nagrody specjalne za prace o tematyce górniczej po 8 tys. złotych.

Zarówno prace poetyckie, jak i plastyczne przyjmuje Górnicy Dom Kultury kmp. „Wai-brzych”. 58-300 Wai-brzych, al. Wyzwolenia 21/23, który udziela również wszelkich dodatkowych informacji. (n)

Wystawa prac Franciszka Jaworskiego

W sali wystawowej Domu Kultury Kuźni PSM Ustron, na tzw. „Prażakowie”, otwarta zostanie w dniu 15 sierpnia (niedziela), o godzinie 10, wystawa obrazów zmarłego przed kilku laty wybitnego malarza ustronskiego, Franciszka Jaworskiego.

Pozostawił on po sobie bogaty zbiór płócien i akwarel, oddających głównie piękno beskidzkiego krajobrazu. (x)

NA POŁKACH KSIĘGARNIKÓW

GDANSKIANIE — bruno Zawadzki. Opowieść o losach Polaków w Gdańsku w okresie międzywojennym i w latach wojny. Jest to próba ukazania stosunków przez hitlerowców mechanizmów wyzyskania nienawidni rasowej i narodowej najpierw opętanych szalenia idea bojówce, ubranego w brunatny mundur młodziucha, później nawet współtowarzyszy pracy i kolegów.

Książka, oparta na osobistych przeżyciach autora, jego najbliższych, kolegów, znajomych, nie pozbawiona subiektywnego spojrzenia, ma tym większą wartość, że ukazuje złożone po stawy społeczności niemieckiej Gdańska wobec wprowadzonego przez hitlerowski atmosferę terrorku i zbrodni. W. Morskie, cena zł 50.

WYZNANIA HOCHSZTAPLE RA FELIKSA KRULLA — Tomasz Mann. Wznowienie popularnego powieści, pisarza niemieckiego w znakomitym przekładzie. Inspiracją dla pisarza była lektura paniełki Manolescu. Są to z surową ironią potraktowane przygody prowincjonalnego hochsztapla, który w swym pamiętniku stwarza własną legendę. W powieści mamy do czynienia z nowym ujęciem motywu sztuki i artysty, z psychologią nieuczyniwej formy epistoli. W. Morskie, cena zł 40.

DRYNDY PO KRAKOWIE — Antoni Wawerka. Zbiór felietonów zmarłego niedawno popularnego rysownika i felietonisty, pisanych w latach 1933 — 1974. Wszystkie utwory tematyczne związane są z Krakowem. Aktualne w chwili pisania felietonów wydarzenia i problemy stawały się pretekstem do przytaczania szeregu legend, podań, faktów historycznych dotyczących miasta, jego zabytków i mieszkańców. W. Literackie, cena zł 25.

POZA TYM POLECAMY: Wybór pism — F. Dufak, PWN, cena t. I/II zł 150. Brzmienie naszej dołroci — Druita, Ion, LSW, cena zł 35. Młodzi ludzie — F. Dostojewski, KiW, cena zł 12. Księga z pięciu wzgórz — M. Szujska-Bartman, W. Poznańskie, cena zł 28. Ija „wychodzą z portu” — W. A. Zaczek, W. Morskie, cena zł 20. Uwaga! Maffa — Adam Ostrowski, Iskry, cena zł 25. Walka o tron szachowy — S. Gawlikowski, SIT, cena zł 70. G. Thorson — Życie w morzu, W. Morskie, cena zł 45. Brama na świat 1918—1939, W. Morskie, cena zł 45. Przeciwpawancerny pocisk kierowany 3 M 6 — T. Drobiński, R. Paprocki, MON, cena zł 7. Sami zbuduj 162 — M. Pucniński, S. Workowski, W. Morskie, cena zł 75. Teaching english — T. P. Krzeszowski, PWN, cena zł 20. Władysław IV i jego czasy — W. Czapliński, WP, cena zł 60.

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

18

Siostra także zapracowana w ogrodzie. Przyszły nowe drzewka, sadi je więc, kopie, grzebie, mądrze nieczym jakiś inżynier, a ja tylko wtedy na ogród patrzę, gdy idę rano do szkoły, gdy wracam ze szkoły i gdy popołudniu, a raczej wieczorem wychodzę do miasta na pocztę. Gdy będzie u nas, zauważysz dużą zmianę.

Napisz-fni Zofko, jak tam z Twoim zdrowiem. Wspominałaś w ostatnim liście, że Ci dolega — jak pisałaś — wątroba. Byłaś już u lekarza? Powinnaś pójść i zbyć.

Kuglin napisał obszerny list. Jeszcze w nim reminiscencje z włoścęgi po Beskidach.

W swojej pracy o *Intymnie* Szerudzie dotarłem do momentu, jak zasypani górnicy czynią spowiedź przed sobą, a inżynier Richter, razem z nimi przebywający, zamierza lampą trzasnąć w głowę Donocika za jego wyznawanie grzechów. Już są piąty dzień w kopalni bez chleba. Schronili się na usypisku, bo im grozi tlenek węgla. Jeszcze jeden dzień i nastąpi koniec. Plekarczcy umarli. Żal mi go, lecz musiał umrzeć. Teraz leży między czterech żyjących górnikami, którzy także zrezygnowali czekając na śmierć. Szeruda nie odbiera sobie życia.

Gdy napiszę, powiem Ci: Serdecznie Cię pozdrawiam i całuję, Zofko moja!

GUSTLIK

W Skoczowie, 7 listopada 1934

NAJMILSZA ZOFKO!

BYLEM WCZORAJ w Katowicach, a raczej przed-wczoraj, w poniedziałek. Wyglądałem tam taki sobie referat o górniku w literaturze. Wszystko poszło, jak powinno było pójść. Lecz kiedy wracałem, odpowiadali mi jakiś redaktor Technika, jakiś inżynier i jakiś dyrektor tramwajów, na peronie spotkałem inspektora szkolnego z Bielska i posła Sata-rę z Cieszyńska. Uczyniliśmy już mały zator na peronie. A znikająca wśród tłumy wybiła mi znajoma twarz dziewczęca. Patrzę się, a to była panna Kazka Klimczakówna, wracająca z Jedrzejowa.

Jechałem potem z nią do Bielska razem. Prawie przez całą drogę musiałem słuchać uniesienia, zachwyty i wszystko, co tylko najlepsze o niejakiej Zofce Bekierskiej ze Wzgórza Wolności. Dziewczyna jest w Tobie rozmiłowana do ostaka. Poza Tobą nie widzi już nikogo na świecie. Aż się dziwiłem po kryjomu, że dziewczyna może mieć tyle entuzjazmu do drugiej dziewczyny. Byłem temu rad bardzo, bo równocześnie wychodziła do mnie, Zofko, jeszcze bardziej moją Zofką. Rzecz była tym bardziej ciekawa, że panna Kazka nie wiedziała co nas łączy, Ciebie Zofko ze mną.

Pracę swoją skończyłem. Wysłałem na konkurs Kur-ryera krakowskiego, lecz kiedy się dowiedziałem, że wszystkich prac na konkurs nadesłano ponad 500, od-padała mi ochota rywalizowania. Obawiam się bo-wiem, że sędziowie konkursowi nie będą mogli wszy-skich powieści nadesłanych przejrzeć, a więc że będzie tutaj decydował raczej przypadek, niż istotna wartość powieści. Nie wiem, co jeszcze uczynię. Lecz mamy szczerzy zamiar wycofać swoją pracę z konkursu i pu-szczyć ją do którejś gazety, np. do *Gazety Polskiej* — o ile by przyjął — a potem wydać w książce i skoń-czona.

Takie jest moje największe zmartwienie. Obecnie piszę aż 11 tzw. czytanie dla p. Zarembiny, wydającej *Czytanie dla klasy IV*. Już napisałem trzy, dzisiaj, po liście do Ciebie pisanym, zamierzam napisać dzisiaj trzy, potem jutro może trzy, a w piątek dwie. W sobotę może wyjadę do Wistki do Malinki z odczy-taniem do harcerzy, w niedzielę święto okropne.

Dzisiaj miałem radną niespodziankę. Zjechał do mnie po drodze z Krakowa do Poznania państwo Masseyowie. On jest konsulem angielskim w Poznaniu, jego żona jest Polką. Bardzo mnie lubia. Bvli dwie godziny i znów pojechali. Zostawili miłe wspomnienie i jakiś zwirowy w głowie.

Zofko, napisz mi, jak z Twoim zdrowiem. Czy byłaś u lekarza? Co powiedział? Jak Ci teraz? Napisz mi wszystko.

Kiedy Ty wędrowałaś po Brześciach, ja siedziałem kamieniem w domu i pisałem. Mój Boże, wciąż się dziwię, że tyle pisałaś, a nie tego nie widać. Gdzieś prze-padała i nie ma. Deszcz był u nas haniebnym przez-świata. Potem przyszła halna wiatr. Nie uwierzysz Zofko, jak bardzo lubię taki wiatr. Ciepły, szumiący, lejący gdzieś wysoko spod nieba wśród ciepłych roz-iskrzonych nocy, szarpiący człowiekiem, wydziawiający w polach, a jeszcze bardziej na strychu. Strasznie ra-dosny wicher. Pachnie przestrzenią i dalekim światem. Pod jego szum ciepły szczyła się jakaś słodka muzyka z głośnika. Wychywałem w owej chwili tęsknotę za dalekim ogromnie światem i za przestrzenią i za wszys-tkimi, co się w takiej chwili dzieje w tym dalekim świecie i w tej przestrzeni, nasyconej zapachem ciepłej nocy. Chyba tak gwiazdy pachną.

Od podłogi do sufitu jest 2,70 m. Bo prosiłaś, aż Ci podam owa miarę.

Serdecznie żółta Zofko, strasznie kochana Zofko całuję i pozdrawiam

Zofczyn

GUSTLIK

P.S.: Kotka jeszcze nie mam, ale będzie.

NAJMILSZA ZOFKO!

PROSZE już nie mieć żalu do mnie za to moje uparte milczenie. Niedługo jeszcze nie byłam tak pochłonięta przez robotę jak obecnie. Od tego czasu, kiedy ostatni raz pisałem, byłam już w Warszawie, potem w Raciborzu, potem w Rybniku, w Chwałowicach, potem w Cieszynie dwa razy, wszys-tko z odczytami, prócz Warszawy. Uwzięli się na mnie. Poza tym knociłem tzw. ustępy do Czytanek. Dwadzieścia jeden ustępów, to także coś.

To był wstęp, mający na celu przekonać zmartwio-ne Dzieńce, że winien i że skrucie wyrażam wielką. Przykro mi, Zofko, że dotyka Cię wciąż twardy los. Tamta śmierć, choroba, wszystko, a człowiek beznadziejny. Człowiek w ogóle niezdolny do wyrażniejszego współ-czucia. Tak mi bowiem, jakbym był zanurzony głową w jakąś beczkę, w której coś kuczy i dudni. Nie widzę i nie słyszę, co się dzieje poza mną. To robota tak trochę otumania człowieka. Tyle tylko w tym wszystkim jasnego, że robota ta podoba mi się, że się w niej zapamiętałem jak w alkoholu.

Pisał mi p. Lubojacki w związku z moim artykułem w *Gazecie Polskiej* o popłatanych ścieżkach. Pisał, że zamieści go w *Gazecie Urzędowej*, o ile się zgodzę. Zgodziłem się, bo jakżeby... Przyczekam mu — bo wspominał o tym — że z wiosną gotów jestem zabłą-dzić do Białegostoku.

Zofko, teraz do najważniejszego chcę przystąpić.

Oto że Cię informowałem. Nie będzie nic z Ustronia, bo Ustroń podczas zimy nie urządza. Pozostaje więc inne wyjście. Oto Zofka przyjeżdża do Wistki i zbyć. Przyjeździe Kuglin, przyjeździe Sztudynger z żoną, ksiądz Bilko i wiele jeszcze innych ludzi. Morcinke też. Gustlik. I tak z siostrą uplanowaliśmy, że możemy za-mieszkać w pensjonacie z panią Sztudyngerową. Lub sama. Proszę więc napisać, Zofko, jak myślisz uczynić. Znalazłabyś w Wiśle kogoś z ludzi innych, ogromnie Ci zyczliwych, zapomniałabyś o wszystkich, co boli.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

Coś z życia PERSONEL JEST WSPANIAŁY

CO DZIECI robią na ko-loniach? Odpowiedź na to pytanie może być długa. Znacznie łatwiej wyliczyć, czego nie robią, a przynajmniej — czego robić nie lubią. Przede wszystkim więc, nie lubią pisać, bo ma-ją tego dosyć w czasie roku szkolnego.

Z własnych doświadczeń kolonijnych i obozowych wiemy na ogół i pamiętamy wyrzuty rodziców, że tylko jedna kartka pocztowa z ca-łego turnusu, że żadnych wiadomości, jak karmia, jak się warunki spania itp.

Wyjtki, owszem, bywają, przy czym bardziej obowią-zkowe są pod tym względem dziewczęta. Za to w kore-spondencji chłopców częściej przejawia się poczucie hu-moru, czasem dość osobliwe-go, nawet z gatunku „czar-nych”.

Humor znajdujemy też czasem w listach i na kart-kach pocztowych, które nad-chodzą w czasie wakacji z różnych stron kraju do Re-dakcji GŁOSU. To oczywiście bardzo miło, że mali Czy-telnicy o nas pamiętają, nie-rzad nawet zapraszają do sie-bie. Częściej jednak, mimo zapewnień o stożcu i białej-nej wodzie, przebijają z treści tych kartek jakaś szarość i sztywność. Przykład pierw-szy z brzegu:

Pozdrowienia dla Redakcji z pobytu na kolonii oraz z podziękowaniem dla tej or-ganizacji oraz z umożliwieniem nam spędzenia wakacji w K. Organizator jest oczywiście wymieniony w pełnym brzmieniu i z adresem, a wysyłając kartkę dzie-ci nie zapominając o przybiciu na niej pieczątki ośrodka ko-lonijnego.

Czasem treść takiej kore-spondencji bywa bardziej prz-jrzysta i bezpośrednia:

Za pośrednictwem GŁOSU chciałbym jako najserdecz-niej podziękować organizato-rom kolonii za tak wspania-ły wypoczynek. Kierownict-wo mamy bardzo dobre, a personel przemiły. Ta ostat-nia część listu jest czasami

bardziej rozbudowana, a wszystko pięknie wykaligra-fowane dziecięcym pi-smem.

Kto chociaż raz, na przy-kład za studenckich czasów, miał okazję być na koloniam, wychowawcą, ratownikiem, czy lekarzem, od razu wie, co tu jest grane. Zławsza zaś rozumie dopiski, te poro-bione drobnymi piśmami, ale podkreślone, w rodzaju:

Prosimy, żeby ten list uka-zał się w GŁOSIE najpóźniej dnia... Słowem — żeby do or-ganizatora w postaci jakiegoś zakładu notka w piśmie i wiadomości o tym, jak to jest fajnie na jego kolonii, do-tarła przed zakończeniem tejże kolonii i rozdziałem premii. Dobrze też jest mieć pewność, że szczególnie a-trakcyjny organizator nie zrezygnuje w przyszłości z u-sług danego personelu czy niektórych choćby osób.

Na ile tego rodzaju zabię-gi są skuteczne — i, dodaj-my, potrzebne — nie sposób stwierdzić. Fakt jednak, że zjawisko stało się nagminne.

Zwykle korespondencja z jednej placówki ogranicza się do jednego listu czy kartki. Ostatnio jednak otrzymał-my z pewnej kolonii, organi-zowanej przez znany cie-szyński zakład, cały pakiet „wypocząnek”. Powtarza się w nich w dwóch czy trzech listach nawet bez zmiany stylu — taki frag-ment:

„Chciałbym serdecznie podziękować kierownictwu X oraz wychowawcom N, Z, Y, a również pani intendentce, B, która tak dobrze zaopa-trzyła kolonię w żywność, i higienistkę C. Są bardzo do-bre posiłki na stołowie, więc dziękujemy kucharzom, a przede wszystkim M...”

W jednym z dwóch listów, nie zawierających całej listy nazwisk, czytamy tylko:

Kierowniczkę mamy miłą, dobrą i sympatyczną. Obiady mamy bardzo smaczne, mo-żemy to zawdzięczać naszym kucharzom i p. intendentce. Czas na kolonii spędzamy przyjemnie i radośnie. Prosi-my, napiszcie o nas w GŁO-SIE, byśmy mogli tą drogą podziękować za tak zorgani-zowane kolonie.

Pod niektórymi kartkami jeden podpis, pod innymi — kilka. A przy tym wszystkim kolonia może być rzeczywiś-cie bardzo fajna, jedzenie do-bre, wychowawczynie miłe, a higienistka sympatyczna. Mogą więc „grać” wszystkie elementy — z wyjątkiem wychowawczego. Bo przecież dzieci, zwłaszcza tzw. wygi kolonijne, też wiedzą, co w trawie piszczy.

Ostatnio Redakcję odwie-dziła zastępczyni kierownika kolonii, która — kolonia, a nie kierowniczka — już się skończyła. Bardzo miła pani przyniosła list. Charakter pi-sma nawet nie udaje dziecię-ciego, a na dół podpis: Rada turnusu I oraz koloni-ści. Czytamy w nim m.in.:

„Szczególne słowa uznania kierujemy pod adresem kie-rownictwa kolonii, wychowawców...”

Pani miała jeden zasadni-czy problem, który już na wstępie wizyty przeszedł wyto-żnia, mianowicie: czy wymie-nić (to znaczy dopisać) naz-wiska składów owego kierow-nictwa, czy też nie?

Czy ta druga strona kolo-nijnego humoru nie jest aby bardziej „czarna” od ponie-których listów naszych sy-nów, pisanych do domu?

Z. L.

„Beskidzki” numer „Poglądów”

Dostępny w kioskach numer „Poglądów” (nr 15, 1-14 sierp-nia) poświęcony jest w znacz-nej części tematyce naszego re-gionu, do czego asumptu dał, jak wolno przypuszczać, XIII Tydzień Kultury Beskidzkiej.

Na okładce tytułowej pięk-ny widok ośrodka wypocynkowego w wileńskiej dzielnicy Jonida, który pow-stał w czynie społecznym, mieszkańców, na odwrócie syl-wetka zasłużonego działacza kulturalnego, m. in. honorowe-go prezesa Beskidzkiej Fra-ternej Literackiej „Gromi” — Zdzisława Marji Okulajki. Au-torem zdjęcia jest Jan Hanu-sik, zaś biogram — dr Ed-mund Rosner.

Wartościową pozycją są Sta-nisława Wilkera „Rozmyślenia na Stożku” — poświęcone pół-wiekowym (z okolicznych tra-dycyj znanych schroniska i je-go dzisiejszej działalności).

Warto chyba przytoczyć w tym miejscu tekst wierszyka, który wypisał Wilczek z księ-gi pamiątkowej prowadzonej przez Jana i Genowefę Ciele-giów placówki:

Ciegiele ciegiele cie przegania To ze stołku, to do spania, Tu nie stajaj, tu nie ślajaj, Po dziesiątej już nie gadaj.

Ciegielewa zaś to anioł. Uśmiech zyla nam co rano, Słusz strawa, służ wody, Więc tu goście idą, idą...

W świecie, w Polsce i w Beskidzie Słuch o „Ciegielewie” idzie. Wszyscy ją narciarze znają, Odwiedzają, wspominają...

Drugą czołową pozycją publi-cystyczną numeru jest: „Tury-styczna oza Wistki” Bonifacego Czyżewskiego — jedna z am-bitniejszych pozycji, jakie zda-rzyło nam się czytać o naszej czołowej miejscowości w ostatnim czasie.

Pomieszczone też artysty-plastyka z Bielska-Białej w „Po-budach” sylwetki piora Inge-borgi Bielek wraz z barwnym zdjęciem jego scenografii do „Burzy” Szekspira.

W dziale recenzji Andrzej Zelman omówił „W wierszo-wej dziedzinie” Gustawa Mor-cinka, zaś w dziale informacji odnotowano m. in. fakt publi-kacji listów miłosnych tegoż pisa-rza na łamach GŁOSU, co traktujemy jako pośredni do-wód uznania dla naszej trójca-tywy wydawniczej. Dziękuj-my. (d)

WANDALIZM

W cieszyńskim osiedlu Mały Jaworowy euligant popodci-nal drzewka w rejonie ulicy 1000-lecia. Uczynili to z wy-raźną premedytacją, odpowia-dając w ten sposób swojemu na nazwę apel o nie niszczenie ziele-ni. Niestety — podobnie jak dawniej — sprawy tego wy-czynu pozostali niewykryci.

Należałoby wzmóc czujność wobec wandal, budząc jedno-cześnie większe zrozumienie dla sprawy ochrony przyrody wśród mieszkańców osiedla. Apokryficzne elementy do wy-bryków, nie bowiem bardziej nie ubożają, jak bezkarności i zubożają. (ost)

PLON NIEDAWNEJ WIZYTY

Efektem wizyty dziennikarzy organu KC KP Litwy „Czer-wony Sztandar” w wojewód-zwie bielskim jest osobna ko-lumna zamieszczona w jednym z lipcowych numerów pisma, a zatytułowana „Świadełstwa po-zytywne i dynamiki działań”. O-pracował ją: Eucja Brzozow-ska, Halina Gledroń i Stan-ław Jakutis.

W czołowie kolumny czyta-my m. in.: Dziennikarze „Czerwonego Sztandaru” mieli okazję bez-pośrednio poznać dorobek pol-skich przyjaciół, przebywają tam na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego TPZR w Biel-sku — Białej. Pobyt swój roz-poczęli od wizyty w Komitecie Wojewódzkim TPZR, gdzie o problematyce rozwoju regionu opowiedział sekretarz KW Sta-nisław Szczepanik.

Zaś w artykule pod wymo-wnym tytułem „Ziemia ludzi ser-decznych” stwierdza się m. in.: W szkołach, fabrykach i za-kładach — a zwiedziliśmy ich

kilkanaście — działają kółła przyjaźni polsko — radzieckiej. Skupiają się one wokół miej-skich i Zarządu Wojewódzkie-go TPZR, którym przewodni-czy sekretarz Komitetu Woje-wódzkiego TPZR w Bielsku-Białej Stanisław Szczepanik.

Na kolumnie zamieszczono reportaż z FSM, artykuł pt.: „Zakłady dobrej roboty” o cieszyńskiej CELMIE i Fabry-ce Farb i Lakierów w Marklo-wicach i in.

Wyjeżdżając z województwa bielskiego — ziemi ludzi ser-decznych — kończą dziennikar-ze „Czerwonego Sztandaru” — wy-wożąc ich szczerą przyjaźnią do nas, do wszystkich ludzi ra-dzieckich, niekłamane saite-resowanie naszym krajem.

Dodajmy, że jest to już dru-ga kolumna pisma poświęcona bielskiemu regionowi. Pier-wszą, przypominamy, obejmowa-ła swą tematyką wyłącznie Cio-szyn i stanowiła pokłosie wizy-ty w naszym mieście, w tym także — w redakcji GŁOSU.



Z teki amatorskiej grafiki artystycznej: Chata w Istebnej

— Ilonry Bronisława Kohuta.

Impreza atrakcyjna, ale... szkodliwa

SPORT MOTOROWY jest piękny, chętnie go popularyzujemy. Do-wodem choćby ilość miejsc, które poświę-cają zawodom motoroso-wym w Cieszynie-Boguszo-wicach.

Wydałoby się, że będziemy mogli równie entuzjastycznie pisać o Międzynarodowym Rajdzie Beskidzkiem, który odbywał się w dniach 17-18 lipca. Impreza ta, stanowią-ca eliminację do Rajdowych Mistrzostw Europy, odbywa-ła się wszak na naszym m-i. terenie i już choćby z te-go względu zasługiwała na uwagę.

Alili...

W pięknie wydanym, dwu-języcznym informatorze (do-skonalej papier, półsztywna, trójbarna okładka, druk Bielskie Zakłady Graficzne) zamieszczono mnóstwo szcze-gółów. Dowiedzieliśmy się więc, kto jest organizatorem rajdu (Beskidzki Klub Moto-rowy), kto może w nim wziąć udział i na jakim motocyklu, kto przyjmuje zgłoszenia i ile wynosi wpisowe, jakimi na-leży się legitymować doku-mentami itd., itd.

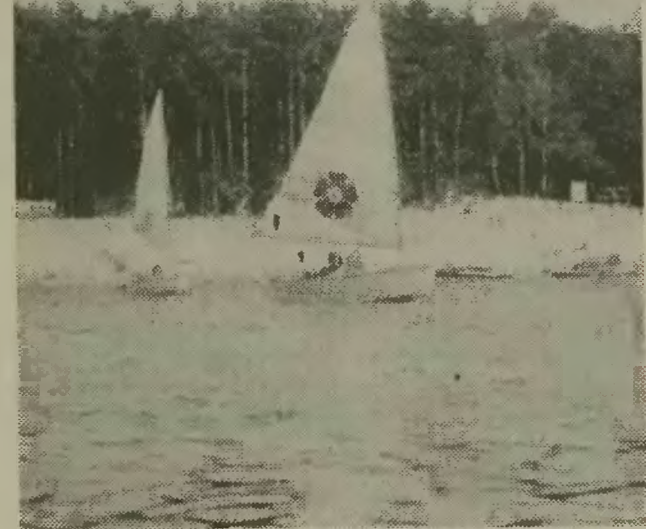
Niestety, mimo kilkakrot-nego wertowania wydawni-c

stwa, nie uzyskaliśmy nato-miast informacji na temat, których wiedzie trasa rajdu. Jedynie zdanie, jakie znaleź-limy, było bardzo ogólniko-we i brzmiało: „Trasa rajdu prowadzi przez tereny gór-skie i jest przejeżdżalna bez względu na pogodę”. Prze-praszam, było i drugie: „W każdym dniu zawodnicy prze-jeżdżają trasę 230 km”. Ko-niec, kropka.

Właśnie dlatego nie obfo-tografowaliśmy imprezy, nie podaliśmy nawet swego cza-su wyników, za co Czyteln-i-ków serdecznie przepraszam-y.

Dziś już trasę znamy i nie dziwnym się, że organizato-ry ją przemielili. Ball się zapewne, i słusznie, protes-tów opinii publicznej, a prze-de wszystkim miłośników przyrody, którzy podobnieby zapewne wrzwać i udarem-nili odbycie rajdu na propo-nowaną trasę.

Cóż oznacza bowiem sfo-rmulowanie, że jest ona „prze-jeżdżalna bez względu na pogodę”? I „prowadzi przez górskie tereny”? Sądzićie za-pewne, że motocykliści pobu-szowali nieco serpyntami do Istebnej czy też pohałaso-wali na Salmopolu?



Przyjemnie żeglować na Jeziorze Turawskim ● Fot.: Paweł Czupryna.

SPOTRZEŻENIA NA * GORĄCO

Czy właściwy termin?

Prace melioracyjne są po-trzebne, przynoszą ewidentne korzyści w postaci zwiększe-nia plonów. Chyba jednak nie powinni być prowadzone w okresie, kiedy na polach znajdują się zasiewy, ziem-niak, warzywa itp. — sło-wem, gdy pora jest nieodpo-wiednia.

Od pewnego czasu prace melioracyjne prowadzi się w okolicach Strumienia i Chy-bła, gdzie mają one specjal-ne znaczenie, z uwagi na bliskie sąsiedztwo zbiornika wodne-go, o którego szkodliwym oddziaływaniu na teren rolni-cze pisaliśmy wielokrotnie na łamach GŁOSU.

Czy nie można jednak ma-lorować wczesną wiosną bądź późną jesienią, kiedy straty byłyby najmniejsze? A jeżeli — z uwagi na koniecz-ność zapewnienia wykonaw-cy ciągłości prac — nie jest to realne, to czy nie należa-ło uprzedzić rolników? Wy-starczyło wszak powiedzieć: na tym i na tym gruncie nie stępie i nie śadźcie, bo pło-nów nie zbieracie.

Tak jednak nie postąpimo. A w dodatku nikt nie zadał sobie trudu, by wyjaśnić po-szkodowanym, czy otrzymają jakąś rekompensatę za stracone zbiory, w jakiej wyso-kości i kiedy.

Jest już, jak się to powta-ria, po szkodzi. Ale prace melioracyjne będą w naszym regionie kontynuowane. Było by dobrze, gdyby wyłączenie przynajmniej wiośki na przyszłość. Widok tratowa-nych łąk z żwir, który na-wieziono w roku ubiegłym, z uwagi na nachylenie terenu, jest obecnie skutecznie wy-plukiwany przez deszcz, za-malując rowy, podwójnie i u-prawne pola.

Perypetie ze skupem

W bielskim regionie (i nie tylko, bo podobnie rzecz się ma w całym kraju) roz-wijamy intensywnie hodow-le owiec; O pługach z niej korzyściach pisaliśmy nie raz na tych łamach, zachęcając rolników do podejmowania tej wysoko opłacalnej i po-trzebnej produkcji.

Alili... z licznymi napływaj-ących do Redakcji listów

i z telefonów wiemy, że są kłopoty ze zbyciem wełny. Przez wiele lat prowadził skup sklep przy ul. Armii Czerwonej w Cieszynie, któ-ry wszakże w roku bieżącym — sobie tylko wiadomych przyczyn — próbuje się odze-nywać od tego, było nie było, obowiązkowo.

Pewnie, można pojechać z wełną do Skoczowa, ale je-den punkt skupu na całym cie-szyńskim region to chyba jed-nak za mało?

Mówi się i pisze, że czas rolnika jest cenny. Za słowa-mi muszą iść jednak czyny. Nie udawajmy, że Cieszyn nie jest miastem rolniczym, bo to nieprawda. A gdyby nawet, to rolnictwo jest spraw-ą ogólnonarodową, pełne stoły chcą mieć bowiem nie tylko mieszkańcy wsi.

Mamotruli się ludzka praca

Pisaliśmy, nie bez satys-fakcji, o remoncie drogi Ogro-dzona — Dębowiec przez Kostkowice, podległej Rejo-nowi Eksploatacji Dróg Pu-blicznych w Skoczowie. W ro-ku ubiegłym PZDL w Cie-szynie rozpoczął tam prace, przy niemałym udziale czy-łków społecznych, których sa-mi mieszkańcy Ogrodzonej dali za sumę ok. 100 tys. zło-tych. Zwiru i kradków trans-portu dostarczyła natomiast gmina Dębowiec.

W roku 1975 zapewniano, że prace zostaną zakończone w roku bieżącym, jednakże, jak się to mówi, remont wspo-mnianej drogi „nie zmieścił się” w planie na rok 1976. Sa-mi pisaliśmy o trudnościach REDP i o wielu istniejących potrzebach, sprawa rozpoczę-tego i niezakończzonego re-montu drogi Ogrodzona — Dębowiec jest jednak o tyle przykra, że żwir, który na-wieziono w roku ubiegłym, z uwagi na nachylenie terenu, jest obecnie skutecznie wy-plukiwany przez deszcz, za-malując rowy, podwójnie i u-prawne pola.

Mieszkańców Ogrodzonej najbardziej denerwuje, że efekty ich własnej pracy się marnują. Poza tym mają oni pretensje do naczelnika gmi-ny Dębowiec, który przy-jeżdża, że w roku bieżącym wspomniana droga zostanie oświetlona, a nie na to nie wskazuje. Ścisłej rzecz biorąc dowód dobrych chęci, w po-staci betonowych słupów, istnieje tyle że... leży, jak na razie w rowie. (n)

zwierzyny leśnej, zatruwać górskiego powietrza wyzie-wami spalin, nie wolno niszczyć ścieżek turystycznych, dewastować tego, co mamy w naszym regionie szczegól-nie cenne.

Mamy nadzieję, że Czytel-nicy wybaczą, że i tym raz-em nie podamy wyników plackiej imprezy. Strażnicy ochrony przyrody surowo karzą za zbyt głośno grający tranzystor, za naruszanie ci-szy i spokoju w górach. Tym-czasem klub motorowy, któ-ry sam chce się nazywać bes-kidzki, zamienia nasze Beskidy w zwykły tor motocyklowy.

W cytowanym już informa-torze wyczytaliśmy, czego zawodnikowi nie wolno. Prze-strzega się go więc, żeby nie przekraczał dozwolonej szyb-kości w osiedlach, poza tym „zabrania się bezpośrednio na ziemię na terenie par-kingu, na punkcie kontroli czasu i w jego pobliżu”. Czy-li na turystycznej ścieżce u-czynić to było można...

Mamy nadzieję, że tzw. kompetentne czynniki zain-teresują się całą tą skanda-liczną sprawą. Przypomina-my, że organizatorem rajdu był Beskidzki Klub Motoro-owy w Bielsku-Białej, ulica Partyzantów 59, kierowni-kiem zawodów Mieczysław Ziemiński, a kierownikiem trasy Kornel Bednarski. R.D.

Rekordowa wydajność

Jak poinformowało w programie ogólnopolskim Polskie Radio, Krystyna Babik z Pogorza (swego czasu zamieszliłszy w GŁOSIE jej sylwetkę) uzyskała w bieżącym roku rekordową wydajność pszenicy w wysokości 60 q ziarna z 1 hektara.

Ten doskonały wynik uzyskała jedna z przodujących rolniczek dzięki wysokiemu nawożeniu organicznemu i mineralnemu, terminowemu siewowi oraz przestrzeganiu wszystkich niezbędnych zabiegów agrotechnicznych.

Rekordowy plon dała intensywna odmiana pszenicy „Grana”. (n)

Wisła i Chybie wśród najlepszych

Kwotę 28 mln 756 tys. złotych zgromadzone w I półroczu br. na koncie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w województwie bielskim. Wśród miast i gmin, które uzyskały w zbiorce najlepsze rezultaty, znalazły się także Wisła i Chybie, dobrymi wynikami legitymuje się również Istebna.

Nieco gorzej przebiega zbiórka funduszy na NFOZ w Ustroniu. (n)

Mistrzowski lot Franciszka Kępi

Korzystając ze sprzyjającej aury, piloci przebywający w Centrum Wyszkolenia Lotniczego w Lesznie postanowili zaatakować rekordy kraju w przelotach szybowcowych. Próba ta powiodła się naszemu mistrzowi Franciszkowi Kępie, który przeleciał trójkątną długości 500 km w czasie 111,83 km/godz.

Dotychczasowy rekord Polski należał do Stanisława Witka i był gorszy o około 7 km/godz. (cz)

TYGODNIK • NAKŁAD: 21.564 EGZ. • CENA 1 ZŁ



GŁOS

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

NR 33 (1055) • 17—23 SIERPNIA 1976 R. • ROK XXII

W nowym roku szkolnym 1976/77

- Reorganizacja sieci placówek w Cieszynie
- Zmiany na stanowiskach dyrektorów
- Dodatkowe przedszkola i ogniska przedszkolne

W inspektoratach oświaty i w zbiorczych szkołach gminnych trwają przygotowania do nowego roku szkolnego, który rozpocznie się w szkołach podstawowych 23 sierpnia. W Cieszynie po raz pierwszy przekroczy mury szkolne 350 dziewcząt i chłopców. W sumie w 6 szkołach podstawowych uczyć się będzie prawie 3000 młodzieży.

Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego dokonał zmiany numeracji szkół. Połączone dotychczasowe szkoły nr 3 i 4 w Szkole nr 1 im. Mariana Buczyńskiego. Nr 2 otrzymała dotychczasowa Szkoła nr 8 im. Józefa Łabudki, nr 3 — Szkoła nr 9 im. Juliusza Korczaka, nr 4 — dotychczasowa Szkoła nr 6 na Placu Wolności. Pozostałe placówki utrzymały dotychczasową numerację. Szkołę w Krasnej przemianowano na punkt filialny SP-1 z klasami od 1 do 4. W Szkole Specjalnej natomiast zlikwidowano klasę pierwszą, ale utworzono w zamian jeden oddział Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Z nowym rokiem szkolnym Cieszyn otrzymał dwa przedszkola: przy ulicy Pokoju, po adaptacji wykupionego budynku, a drugie w punkcie

filialnym w Krasnej. W sumie wychowaniem przed-szkolnym objętych zostanie 938 dzieci — o 100 więcej niż przed rokiem. Bez przedszkola pozostanie jeszcze około 70 maluchów.

W wyniku reorganizacji nastąpiły także przesunięcia kadrowe na stanowiskach dyrektorów szkół. W SP-1 funkcję tę objął Józef Powada, w SP-5 Edward Ci-mała, w SP-6 (Cieszyn — Pastwiska) Antoni Zdzienio, zaś kierowniczką punktu filialnego w Cieszynie — Krasnej została Anna Dziadek.

W ośmiu szkołach miasta i gminy Skoczów w pierwszych klasach zasiadzie 276 uczniów, a w przedszkolach 558 dzieci. Brakuje do pełnego stanu 5 nauczycieli, w tym dwóch osób w Szkole w Pierścieniu.

W Ustroniu przystępuje do

nauki 180 pierwszoklasistów. W mieście utworzy się dwa ogniska przedszkolne: przy SP 1 i 3, w których będzie się wychowywać 50 maluchów, zaś w 6 przedszkolach dalszych 500. Nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektorki przedszkola w Hermanicach, które objęła Emilia Brancek.

W Golezowie zasiadzie po raz pierwszy w ławkach szkolnych 155 uczniów. Ze względu na małą ilość dzieci, likwiduje się klasy drugą i ósmą w Bażanowicach oraz ósmą w Puńcowie. Młodzież z Bażanowic dojeżdżać będzie do szkoły w Golezowie, a uczniowie z Puńcowa — do Cieszyna. Utworzy się 3 ogniska przedszkolne przy szkołach w Golezowie, Golezowie — Równi i w Kozakowicach.

130 dziewcząt i chłopców rozpocznie naukę w brennejskich szkołach podstawowych, a dwa przedszkola sprawować będą opiekę nad 65 maluchami. W br. planuje się utworzyć przedszkole dla 30 dzieci przy RSP „Bucze” w Górach Wielkich.

W gminie Hażlach jest 85 „pierwszoklasistów”. Dwa przedszkola przyjęły 92 dzieci. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

We wrześniu - tygodnik wojewódzki

Z początkiem września ukaże się w kioskach pismo województwa bielskiego — tygodnik KRONIKA. Periodyk ten będzie miał 16 kolumn druku (format „Wieczoru”), cena 1 egzemplarza wyniesie 3 złote.

Tygodnik wojewódzki będzie, z wyjątkiem prze-wag form publicystycznych. Specjalne kolumny informacyjne przynosić będą wiadomości o życiu miast i gmin całego Pod-

beskidzia. Sporo miejsca poświęci się działalności terenowych i zakładowych organizacji partyjnych.

Redaktorem naczelnym KRONIKI został dotychczasowy publicysta „Trybuny Robotniczej” Tadeusz WIELGOLAWSKI. Nad kształtem graficznym czuwać będzie znany rysownik, publikujący systematycznie w „Pogłędach” — Andrzej CZECHOT. Do współpracy pozyskano m. in. wybitnego reżysera filmowego Kazimierza KUTZĄ, który da się poznać

czytelnikom KRONIKI jako felietonista.

Pismo będzie tygodnikiem Śląskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Katowicach. Drukiem zajmą się Prasowe Zakłady Graficzne RSW w Prasie w Katowicach.

KRONIKA ukazywać się będzie we wtorki.

Następny numer „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” będzie ostatnim w prawie 21-letniej historii naszego tygodnika.



Dla zuchów, harcerzy i harcerzy kończy się wakacyjna przygoda. Będzie co wspominać... Fot.: Tadeusz Kopczek

WIELKI JARMARK BIELSKI

Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej organizuje w dniach od 28. VIII. do 4. IX. Wielki Jarmark Bielski, w którym udział wezmą: WSS „Społem”, WPHW, Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza, Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych, CEPELIA, Spółdzielnia Pracy „Rzemieślnik”, „Modna Oścież” oraz „Dom Książki”.

Przedsiębiorstwa handlowe prowadzić będą sprzedaż na 68 stoiskach i firmowych, które

rozmeszczono zostaną na pl. Wojska Polskiego (artykuły przemysłowe), pl. Wolności (artykuły spożywcze, warzywa, owoce) oraz pl. Dzierżyńskiego. Na każdym z wymienionych 3 placów urządzonych zostaną stoiska gastronomiczne z regionalnymi potrawami, takimi jak: krupnik, szaszлык, zurek, grochówka i in.

Imprezę otworzy barwny korowód przebiegający w czasie JARMARKU odbywać się

będzie również liczne imprezy towarzyszące, m. in. pokazy mody damsko-męskiej i dziecięco-młodzieżowej, konkurs rysunku i wyścigi na wrotkach dla dzieci, degustacja artykułów garmażeryjnych, cukierniczych i mleczarskich oraz sprzedaż premii.

Wśród kilkunastu zespołów artystycznych, które wezmą udział w imprezie, znajdzie się także Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej. (n)

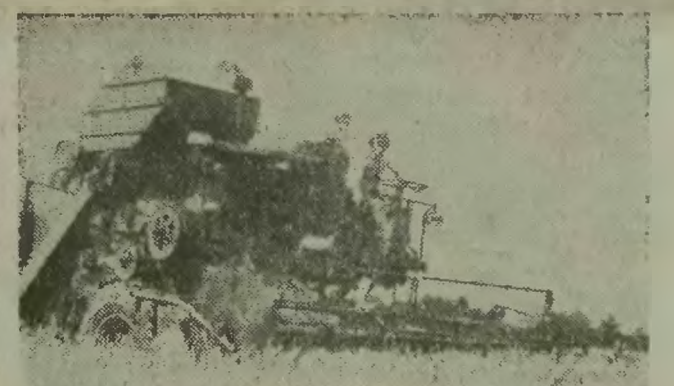
Nowe zasady oprocentowania

Rosną wkłady na książeczkach oszczędnościowych

JAK JUŻ PODAWAŁA prasa codzienna, 6 sierpnia Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie oprocentowania wkładów oszczędnościowych ludności. Decyzja ta wyraźnie preferuje wkłady długoterminowe, stawiając ich posiadaczom większe korzyści. Jeżeli bowiem stopa oprocentowania zwykłych książeczek obiegowych pozostaje bez zmian (3 proc.) — to oprocentowanie wkładów długoterminowych wzrosło od 1 września średnio o 1 proc.

Jak nas poinformowano w cieszyńskim Oddziale PKO, stan wkładów oszczędnościowych na koniec czerwca zamknął się kwotą 913,404 tys. zł. Na książeczki samochodowe (polski fiat 126p) przypada z tego prawie 38 mln, a na książeczki mieszkaniowe ponad 81 mln zł. Średni wkład na książeczkę mieszkaniową wzrósł z 11,713

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Poprawa pogody pozwoliła znowu na żniwowanie kombajnami. Fot.: Paweł Czupryna

Żniwa przekroczyły półmetek

Bardzo wiele wysiłku i zapobiegliwości wkładają rolnicy w sprawną przebieg tegorocznych żniw. Są to prace trudne z uwagi na spiętrzenie robót oraz częste opady. W ubiegłym tygodniu, dzięki bardziej sprzyjającej pogodzie, na pola znowu wjechały kombajny i snopowłazki, co umożliwiło uzyskanie widocznego postępu w pracach żniwnych.

W rolniczych spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa znajduje się pod zbożami prawie 1390 ha, z czego skoszone już ponad 500, najwięcej — ziemniaki. Przystąpiono również do zbiórki drugiego pokosu traw i koniczyny.

Bardzo pracowity był miniony tydzień z niedziela włącznie. W dniu 18 bm. pracowano w dziesiątkach tysięcy gospodarstw na terenie całego województwa. Dzięki temu skoszone już ponad 80 proc. zboża zaś zwłokę wykonano w 46 proc. Najbardziej zaawansowane są prace żniwne w rejonie

Oświęcimia, Strumienia, Wadowie, Bielska, Skoczowa i Cieszyna. O ile tylko dalej dopisywać będzie pogoda, za dzień dwa, szereg gmin zamelduje o zakończeniu żniw. Całkowicie zakończyła prace RSP w Ogrodzie, zaś wczoraj także Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Golezowie. Najstabilniej przebiegała praca — co oczywiste — w gorach. W Istebnej np. skoszone dotąd zaledwie 20 proc. zboża głównie ziemniaki, natomiast owoce jest nadal zielony. W tegorocznej kampanii żniwnej bierze udział w województwie 112 kombajnów w tym 41 „blizonów” ok. 6800 snopowłazek oraz ok. 6800 żniwiarów.

Zapasy wilgoci w glebie sprzyja siewowi poplonów

Przerwy w zbiorach zbóż, spowodowane opadami, rolnicy wykorzystują dla prowadzenia prac polowych. W rolniczych spółdzielniach produkcyjnych wykonano podorywki na prawie 100 hektarach, a poplony zasiano na 19 ha. W cieszyńskich gospodarstwach przeprowadzi się podorywki na 300 ha, na 25 zasieje się po-

plony ścierniskowe, a na 10 ha perko. W Brennej podorywki wykonano na 60 ha, a poplonami obsiano 15 ha. W Wiśle obsieje się poplonami 50 ha, a w gminie Dębówiec 150. Natomiast tamtejsza RSP „Zgoda” wykona podorywki na 120 ha, na 13 ha zasieje perko oraz na 15 ha żyto. Słoneż z 15 ha zebrałi spółdzielcy na kiszonkę. (cz)

W dniach 20, 21 i 22 sierpnia

II Ogólnopolskie Zawody Konne w Ochabach

Niezwykle żywotny jest Ludowy Klub Jeździecki przy Stadninie Koni Pruchna w Ochabach. Nie ma progandowej imprezy w naszym regionie a także w województwie, która by się odbywała bez udziału jeźdźców z Ochab. Słyną także działacze tej sekcji z organizacji pięknych zawodów, często w obsadzie międzynarodowej.

Przed rokiem LKJ zorganizował w Ochabach I Ogólnopolskie Zawody Konne z udziałem jeźdźców z 12 klubów, które wypadły wspaniale. Potwierdziły one, że mamy w naszym regionie setki miłośników tej pięknej dyscypliny sportowej. Świadczą o tym najlepiej tłumy kibiców, które przez trzy dni oklaskiwały zmagania jeźdźców i dosiadanych przez nich koni.

W dniach 20, 21 i 22 sierpnia czekają nas kolejne emocje. W Ochabach rozegrane zostaną w tym czasie II ogólnopolskie Zawody Konne, do których zgłosiło się już 10 klubów. Zobaczymy więc czołowych zawodników z Mosznej, Wadowie, Głogówka, Białego Boru i Prudnika. Do walki stanie oczywiście cała czołówka jeźdźców z Ochab. Główne trofeum, Puchar Arleta, ufundowała Stadnina Koni w Pruchnej. Na najlepszych czekają także puchary WZRS i WZGS.

Zawody odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych i po południu. Jazdy ranne rozpoczyna się o godz. 9, zaś po południu konkursy odbywać się będą od godz. 14.

W dniu 20 bm., o godz. 10, odbędzie się również w Ochabach losowanie „Karoniki”. (cz)



Lasy bogactwem, ale...

Zakłady przemysłu drzewnego borykają się z trudnościami

W województwie bielskim posiadamy 136,780 ha lasów (36,9 proc. ogólnej powierzchni), z których uzyskuje się przeciętnie w ciągu roku ok. 560 tys. metrów sześć. drewna, w tym 440 tys. tonałowego.

Niestety, bogactwu temu nie odpowiada tzw. moc przerobowa własnych zakładów przemysłu drzewnego, których mamy na naszym terenie 9. Zajmują się one produkcją tarcicy, a fabryczne składy w Bielsku, Kętach i w Żywcu prowadzą nadto sprzedaż wyrobów, takich jak tarcica, płyty pilśniowe i wiórowe, sklejka, okleina, materiały podłogowe, stolarka budowlana i in., nie zaspokajając zresztą potrzeb rynku.

Zakłady przemysłu drzewnego województwa (jedna trzecia spośród nich znajduje się w cieszyńskim regionie — w Istebnej, Ustroniu i w Wiśle) są niedoinwestowane, o przestarzałym parku maszynowym, bez kompleksowych urządzeń załadunkowo-wyładowczych.

Zaden z zakładów nie dysponuje w pełni zmechanizowaną linią produkcyjną, wszystkie natomiast borykają się z trudnościami transportowymi, wskutek czego

dochodzi do nagromadzenia olbrzymich zapasów tarcicy, opakowań i wyrobów celulozowo-papierniczych, co pogłębia kłopoty produkcyjne, powodując w dodatku, zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim, poważne zagrożenie pożarowe.

Trudne są warunki pracy zatrudnionych. Wskutek nadmiernego udziału robót ręcznych, wymaga się od zatrudnionych nadmiernego wysiłku fizycznego, niezadowalające są nadto warunki socjalno-bytowe. Brak nawet tak podstawowych urządzeń socjalnych, jak łaźnie, szat-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W wyniku reorganizacji handlu

80 placówek detalicznych i 9 usługowych
w gestii cieszyńskiego Rejonu WPHW

PO REORGANIZACJI handlu wewnętrznego artykuły i przedmioty z zakresu ubioru, bielizny, wyposażenia mieszkań, przedmioty sportowo-turystyczne, radiowo-telewizyjne, papierniczne, jubilerskie, fotograficzne itp. znalazły się w gestii Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego.

W Cieszynie utworzono Rejon WPHW, który obejmuje swym zasięgiem miasta Cieszyn, Skoczów i Ustron. Jak nas poinformował zastępca pełnomocnika cieszyńskiego Rejonu Tadeusz Bucki, Przedsiębiorstwo posiada 80 placówek sprzedaży detalicznej i 9 punktów usługowych. Od WSS Cieszyn, Skoczów i Ustron przejęto 53 placówki,

resztę stanowią sklepy „Arge-du”, „OTEX-u”, „Jubile-ra”, „Foto — Optyki”, „ZURIT-u”, sportowe, papierniczne i meblowe. Rejon prowadzi nadto punkt usługowy w Wiśle.

Pracownicy cieszyńskiego WPHW osiągnęli w pierwszym miesiącu działalności najlepsze wyniki w województwie. Obecnie głównym zadaniem przedsiębiorstwa jest stworzenie odpowiedniej bazy magazynowej, modernizacja placówek handlowych i poprawa zaopatrzenia. Realizacji tego ostatniego celu sprzyjać będą indywidualne zamówienia kierowników placówek w centrali zaopatrzenia. (cz)

Zaopatrzenie w artykuły szkolne dobre
ale chciałyby się jeszcze lepszego

W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym, od kilkunastu dni notuje się wzmożone obroty w placówkach handlowych.

Najlepiej zaopatrzone są sklepy papiernicze. W obydwu cieszyńskich placówkach są w pełnym asortymencie zeszyty, bloki, przybory szkolne, długopisy, mazaki. Tworzą się kolejki, gdyż klienci dokonują najchętniej zakupów tuż przed zbliżającym się pierwszym dzwonkiem.

W sklepach przy placu Inwalidów obroty będą w sierpniu, jak się przewiduje, o 100 tys. złotych wyższe, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Mundurków jest w cieszyńskich sklepach pod do-

statkiem, nieco gorzej z doborem odpowiedniego rozmiaru i fasonu. Przemysł konfekcyjny zapominał o sylwetkach nietypowych, raczej nas też niemiłymi już fasonami i wzorami.

Sklepy obuwnicze proponują całą gamę obuwia młodzieżowego i dziecięcego, ale nie są to modele modne i wygodne, a zatem najbardziej poszukiwane. Trudno nabyć pantofle i obuwanie gimnastyczne. Jak zapewnia kierownicy sklepów, niedobory zostaną uzupełnione przed końcem miesiąca.

Nie ma większych problemów z nabyciem wyrobów dziewiarskich, a więc tryków, koszulek, anodowanych galanterii. W sklepach galanterijnych jest pod dostatkiem teczek i tornistrów, wykonanych głównie z tworzyw sztucznych.

Jak nas poinformowano w cieszyńskim „Domu Książki”, podręczniki szkolne zostały już rozproszane do szkół. Jak co roku prowadzi się skup i sprzedaż podręczników używanych.

(J)



Dzięki ich pracy przybywa w sklepach poszukiwanych mebli.
● Fot.: Paweł Czupryna

Jedyna w cieszyńskim regionie

Pracownia Analiz Społecznych

Zakłady Elektro-Maszynowe Celma, jako jedyny zakład w cieszyńskim regionie, posiadają Pracownię Analiz Społecznych. Placówka zatrudnia psychologa, socjologa oraz mistrza d/s adaptacji społeczno-zawodowej.

Pracownia jest dobrze wyposażona w liczne zestawy testów oraz urządzeń badawczych, takich jak: aparat krzyżowy, suport krzyżowy, stereometr, miernik reakcji MRK 432, które pozwalają na wszechstronne przebadanie i ocenę każdego

pracownika i ucznia przyz-

kladowej szkoły zawodowej.

Zespół celmowski placówki przeprowadził już wiele badań psychologiczno-socjologicznych. Obecnie trwają badania roli średniego doboru technicznego w procesie produkcji. W najbliższym czasie planuje się badania nad wyko-

rzystaniem czasu pracy i kwalifikacji personelu inżynieryjno-technicznego oraz społecznych aspektów wy-

padkowości przy pracy. (kar)

Pogłębianie patriotycznych postaw

Ostatnio obradował na plenarnym posiedzeniu Komitet Miasta i Gminy PZPR w Strumieniu, którego tematem było przyjęcie programu działań w zakresie pogłębiania patriotycznych i obywatelskich postaw społeczeństwa.

Referat wprowadzający wygłosił i sekretarz KMiG Tadeusz Kisielewski, który zwrócił m. in. uwagę na potrzebę pogłębiania działalności oświatowo-wychowawczej, ko-

jarzenia zadań społeczno-

produkcyjnych z zadaniami

wychowawczymi, wyrabia-

nia — zwłaszcza u młodzie-

ży — poczucia więzi z za-

kładem pracy, przestrzega-

nia w życiu rodzinnym za-

sad moralności socjalistycz-

nej.

W dyskusji głos zabrali

m. in.: Jan Miecz, Zbigniew

Machalica, Władysław Gab-

zdył i Adam Zareba.

Plenum przyjęło program

działań jednolitości.

(n)

Coraz więcej ziarna w magazynach

Rekordowe wyniki w skupie rzepaku osiągnęła Gmina Spółdzielnia w Strumieniu. O ile przed rokiem rolnicy dostarczyli 35, to w bieżącym blisko 150 ton. Ziarna zbóż skupiono do końca pierwszej dekady sierpnia 250 ton (plan 700). Odbiór odbywa się prosto z pól. Do produkujących dostawców należą Józef Obraczka i Paweł Brańczyk z Pruchnej.

Skoczowska Gminna Spółdzielnia skupiła do dnia 10 bm., na plan 460 ton, prawie 50 ton ziarna, z czego 41 ton wprost z pól. Najwięcej zbóż sprzedał mieszkaniec gminy Skoczów (ponad 20 ton) i Dębowa (16 ton). W całości

zrealizowano już zadania planowe w zakresie skupie rzepaku.

W dostawach ziarna przodują spółdzielnie produkcyjne naszego regionu. Np. RSP „Promień” Ogródzka sprzedała 74 tony jęczmienia, a Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Golezowie 60 ton.

Sprawni przebieg skupie zbóż jest zastrzegany m.in. gminnych spółdzielni i SKR. Stosowna uznania należą się również załodze chybickiej Cukrowni, która do późnych godzin odbiera od rolników ziarno do przesuszenia. Dochodzi jednak do przestojów w odbiorze ziarna w magazynach zbożowych w Hermanicach. (cz)

Lasy bogactwem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie czy choćby umywalnie z ciepłą bieżącą wodą, nie urzą-

dżono stołówek ani świetlic.

Poza nielicznymi mieszka-

niami służbowymi, żaden za-

kład nie dorobił się również

zaplacza mieszkaniowego —

nie zbudowano ani jednego

budynku.

W tej sytuacji nadmierna

jest fluktuacja, a plany —

zaimo wysiłku załóg — wy-

konuje się nierytmicznie.

Zwykła kalkulacja nakazu-

je chyba, żeby przerabiał

surowiec na miejscu, tym-

czasem jednak wywozi się z

naszego województwa ok.

93 tys. metrów sześć. drewna

rocznie, głównie do wo-

jewództwa nowosądeckiego,

wrocławskiego i katowickiego, obciążając borykającą się i bez tego z poważnymi kłopotami koleję.

Szans na zmianę istniejącego stanu rzeczy nie będzie dopoty, dopóki nie zapadną decyzje inwestycyjne. Są one niezbędne tym bardziej, że

większość zakładów, zlokalizowana jest na terenie miast (Andrychów, Kęty, Sucho Beskidzkie, Ustron, Wiśla, Żywiec), nie posiada zatem perspektywy dalszej rozbudowy, a więc również — niezbędnego przecież poszerzenia zdolności produkcyjnych.

Względny socjalno-bytowy, o których wspomniano wyżej, są chyba oczywiste same przez się. (n)

Rosną wkłady

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zł na początku br. do 13.585 pod koniec pierwszego półrocza. Obecnie stan oszczędności na jednego mieszkańca wynosi 7.136 zł, a na 1000 mieszkańców przypada 1.189 tysięcy złotych.

W pierwszym półroczu udzielono na kapitalne remonty i budownictwo indywidualne kredytów na kwotę 19.484 tys. zł, a na zakup artykułów przemysłowych i gotówkowych blisko 18 mln złotych.

Cieszyński Oddział PKO kredytuje budowę 365 domów jednorodzinnych. Notuje się tendencję wzrostu kredytowania sprzedaży artykułów przemysłowych, zwłaszcza młodym małżeństwom (65,3 proc. całego kredytu).

W cieszyńskim Banku Spółdzielczym zarejestrowanych jest 3673 różnych typów książeczek, a wartość wkładów sięga 41.127 tys. zł. W ciągu półrocza wzrosły one o ponad 300 tys. zł. Na książeczkach premiiowych ciągnikami zgromadzono 908 tys. złotych. (cz)

Rok szkolny

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ci. Czynne będą ponadto dwa ogniska przedszkolne: w Pogwizdowie i Rudniku. Zbiorcza Szkoła Gminna w Końcach Wielkich pozyskała specjalistów z zakresu wychowania muzycznego i WF. Podobnie w świetlicy szkolnej pracować będzie nauczyciel o pełnych kwalifikacjach.

Nowym dyrektorem szkoły w Zamarskach został Rudolf Mizia — długoletni dyrektor w Dębowej. (cz)

mgr inż. Andrzej
HŁAWICKA

długoletni prezes Zarządu Powiatowego Ligi Ochrony Przyrody w Cieszynie.

W zmarłym tracimy ośmiarę, głęboko oddanego pracy społecznej działacza.

Cześć Jego pamięci! Zarząd Ligi Ochrony Przyrody w Cieszynie

Koleżce inap.

Władysławowi
GOŁCE

wyraża głębokie współczucie w związku ze zgonem

ŻONY

składają:
pracownicy Wydziału Oświaty i Wychowania, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Zespołu Ekonomicznego — Administracyjnego Szkół w Cieszynie.

Za okazane wyrazy współczucia, za wieniec i kwiaty oraz udział w pogrzebie naszego drogiego Mędra i Ojca

śp. Franciszka
HORAKA

delegacjom: Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku Białym, Urzędu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Cieszynie, delegacjom: „Cepeli” Warszawy, Katowic i Czecho- wic, Rzeszowa, Różnych, kresowym, sąsiadom i znajomym serdecznie po dziękowanie składają
ŻONA I CÓRKA

Doświadczenia wykazały:

Hodowla królików
łatwa i opłacalna

Królik w potrawce z białym winem jest jednym z przysmaków francuskiej kuchni. W Polsce łatwiej o zajęcia: hodowlą królików zajmują się u nas raczej hobbyści — mniej w sumie chyba liczni, niż myśliwi. Masowy dostawca mięsa na nasze stoły, jeśli już się specjalizuje w drobnym inwentarzu, wybiera raczej kurczątka czy kaczki, na które zbyt jest od dawna zapewniony.

W przeciwnieństwie właśnie do królików, których się u nas właściwie nie jada...

Działający w naszym województwie Zakład Doświadczalny Drobne Inwentaryzacji Instytutu Zootechniki w Zatorze przeprowadził jednak badania, które mogą — i powinny! — zmienić istniejący stan rzeczy. Wychodząc z założenia, że mięso królika jest zarówno pod względem wartości odżywczej, jak wartości dietetycznej i smakowej najbardziej zbliżone do drobiowego, próbowano ustalić, czy zwierzęta te — podobnie jak kurczątka brojlery — nadają się do przemysłowych metod tużowania na skalę masową i jak się taka produkcja kalkuluje.

Stwierdzono, że hodowla królików ma wiele wspólnych cech z wielkoformowym tuczem kuraś — brojlerów. W porównaniu z tuczem trzody czy hodowlą bydła związane z tym inwestycje są jednak mniej kosztowne, a żywienie — tańsze niż kuraś. Króliki — zarówno latem, jak zimą trzymane w bateriach klatek — rosną dobrze i rozmnażają się szybko bez potrzeby spaniania trudno dostępnymi, kosztow-

nymi i deficytowymi mieszkankami.

Doświadczenia żywieniowe wykazały, że dla uzyskania wagi ubojowej w granicach 2,3—3,3 kg, w zależności od pory roku, królik potrzebuje od 100 do 150 dni i 6 do 7 kg paszy. Przygotowana już do sprzedaży tuza królika waży zazwyczaj 1,3 do 2 kg i składa się w 80 proc. z białego mięsa o małej zawartości tłuszczu. Dla osób, które obają o linie i o racjonalny sposób odżywiania się, stanowi ona więc, obok drobiu idealne uzupełnienie menu.

Przydatność królików do wielkoprodukcyjnego chowu i potrzeba ich popularności w naszym regionie wynika m.in. z ogólnego bilansu zasobów pasz, jakimi dysponuje bielskie rolnictwo. Podczas gdy trzoda i drób wymagają ziemiaków, ziarna lub innych deficytowych pasz białkowych, króliki — podobnie jak bydło — zadowolają się paszami zielonymi i sianem.

Różnica w kosztach produkcji mięsa wołowego i króliczego jest jednak ogromna. Bydło rośnie kilkakrotnie wolniej i na każdy kilogram żywej wagi zjada kilkakrotnie więcej paszy. Dlatego właśnie na świecie wołowina jest najdroższą.

Króliki zaś, podobnie jak brojlery, rosną bardzo szybko, znacznie szybciej nawet niż trzoda, są przy tym bez porównania płodniejsze. Dodatkową korzyść to wartościowe futerko, stanowiące — na równi z mięsem — atrakcyjny surowiec, który może i powinien wzbogacić zaopatrzenie rynku. (n)

Tematyka beskidzka
w repertuarze
chórów polonijnych

W III Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie wystąpiły zespoły, które w swym programie zaprezentowały także pieśni cieszyńskich kompozytorów. Były to przeważnie utwory o tematyce beskidzkiej, m.in. Stanisława Hadyńskiego, Eugeniusza Pierli i Antoniego Poławskiego.

Wykonuje je m.in. zespół dzieci holenderskich (nie znających języka polskiego, ale śpiewających po polsku). Przewodzący przez Gerle Frybyską, Holenderkę, żonę Polaka, zaurzeczona pięknym folkloru naszych gór. Zarówno śpiew, jak i tańce z Beskidów prezentuje również w swym ciekawym programie Zespół Wokalny i Taneczny „Sokół” z Winnipegu (Kanada), prowadzony przez rodowitego Kanadyjczyka, Johna Stangiuga i Władysława Kulę, stale wzbogacającą swoje cieszyńskie i beskidzkie zbiory tańców i pieśni, a nadto... strofów góralskich.

Do repertuaru beskidzkiego sięgają nadto chętnie i nieobocznie na Festiwalu w Koszalinie — chóry polonijne z USA, zafascynowane urodą „groszkich pieśni” — głównie dzięki „Śląskowi”, który kilkakrotnie występował za oceanem. (x)

LESZEK STARZEC z woj. rzeszowskiego, po przybyciu do Cieszyna i podjęciu tu pracy jednym z największych przedsiębiorstw przemysłowych posłał Małgorzatę Bednaryńską z Krakowa, której — podobnie jak jej — przypadał nasz gród piaszczysty do gustu. Z tą tylko różnicą, że nie podjęła stałej pracy zarobkowej i utrzymywała się z nieustających źródeł dochodu.

Obydwoje jeszcze bardzo młodzi, bo każde liczy sobie 18 lat, garnęli się do uciechy, nie zdając sobie sprawy, że nie prowadzą życia świętobliwego, lecz pełnymi garściami czerpali z uciechy tego świata. Widywano ich często razem w cieszyńskich i okolicznych kawiarniach, restauracjach oraz w prywatnych „lokalach rozrywkowych”.

Obydwoje 14. 9. br. od godz. 11.30 w restauracji „Centralna” w Cieszynie przebywał Franciszek J. w towarzystwie swego znajomego Eugeniusza P., gdzie przygodnie poznali stałych bywalców tego lokalu Bednaryńską i Małgorzatę Bednaryńską. Franciszek J. okazał się nie tylko hojnym, ale również bardzo lekkomyślnym „jeleniem”, gdyż — placąc dość pokasne rachunki — bez jakiegokolwiek obawy wyściagał z marynarki portfel, wypychając równo poukładany i tysiącłotowy banknotami.

Widząc to, Małgorzata wywołała do haju restauracji swojego przyjaciela, gdzie nakłoniła go do okradzenia hojnego fundatora. Nie zważając na przestępstwa, które miał popełniać, że Małgorzata zapro-

Spotkanie
PROGRAM
na ulicach Cieszyna

ponuje wspólne wyjście na „prywatki” do swych koleżanek zamieszkałych również na terenie Cieszyna, a następnie, w dogodnej chwili, odciągnie od Franciszka J. jego znajomego Eugeniusza P., stwarzając Leszkowi możliwość okradzenia ofiary bez świadków. Po dokonaniu kradzieży przestępca para miała spotkać się o godz. 20.00 w umówionym miejscu, aby oblać łup na danym w Ustroniu.

Realizując ten perfidny plan, wszyscy uczestnicy libacji wyszli w godzinach popołudniowych w najbliższej komitetywie na ulice Cieszyna, a tym, że przechodził ul. Armii Czerwonej Franciszek J. w towarzystwie nie odstępającego od niego Leszka wstąpił do ciuchelni, gdzie zaopatrył się jeszcze w dwie butelki wina, które mieli wspólnie akomutować na obłocnej „prywatce”.

Przechodząc ulicą Śrutarską, Leszek odczuł nagłe pragnienie i — za jego namową Franciszek J. wstąpił razem z nim na kufel piwa do piwiarni „Piast”. W tym samym czasie Małgorzata, czując się w Cieszynie, nakłoniła go do wspólnego spaceru romantyczną ścieżką wzdłuż granicznej rzeki Olzy.

Po wyjściu z piwiarni znie-

chętnie wspólnie wyjście na „prywatki” do swych koleżanek zamieszkałych również na terenie Cieszyna, a następnie, w dogodnej chwili, odciągnie od Franciszka J. jego znajomego Eugeniusza P., stwarzając Leszkowi możliwość okradzenia ofiary bez świadków. Po dokonaniu kradzieży przestępca para miała spotkać się o godz. 20.00 w umówionym miejscu, aby oblać łup na danym w Ustroniu.

Realizując ten perfidny plan, wszyscy uczestnicy libacji wyszli w godzinach popołudniowych w najbliższej komitetywie na ulice Cieszyna, a tym, że przechodził ul. Armii Czerwonej Franciszek J. w towarzystwie nie odstępającego od niego Leszka wstąpił do ciuchelni, gdzie zaopatrył się jeszcze w dwie butelki wina, które mieli wspólnie akomutować na obłocnej „prywatce”.

Przechodząc ulicą Śrutarską, Leszek odczuł nagłe pragnienie i — za jego namową Franciszek J. wstąpił razem z nim na kufel piwa do piwiarni „Piast”. W tym samym czasie Małgorzata, czując się w Cieszynie, nakłoniła go do wspólnego spaceru romantyczną ścieżką wzdłuż granicznej rzeki Olzy.

Po wyjściu z piwiarni znie-

chętnie wspólnie wyjście na „prywatki” do swych koleżanek zamieszkałych również na terenie Cieszyna, a następnie, w dogodnej chwili, odciągnie od Franciszka J. jego znajomego Eugeniusza P., stwarzając Leszkowi możliwość okradzenia ofiary bez świadków. Po dokonaniu kradzieży przestępca para miała spotkać się o godz. 20.00 w umówionym miejscu, aby oblać łup na danym w Ustroniu.

Realizując ten perfidny plan, wszyscy uczestnicy libacji wyszli w godzinach popołudniowych w najbliższej komitetywie na ulice Cieszyna, a tym, że przechodził ul. Armii Czerwonej Franciszek J. w towarzystwie nie odstępającego od niego Leszka wstąpił do ciuchelni, gdzie zaopatrył się jeszcze w dwie butelki wina, które mieli wspólnie akomutować na obłocnej „prywatce”.

Przechodząc ulicą Śrutarską, Leszek odczuł nagłe pragnienie i — za jego namową Franciszek J. wstąpił razem z nim na kufel piwa do piwiarni „Piast”. W tym samym czasie Małgorzata, czując się w Cieszynie, nakłoniła go do wspólnego spaceru romantyczną ścieżką wzdłuż granicznej rzeki Olzy.

Po wyjściu z piwiarni znie-

chętnie wspólnie wyjście na „prywatki” do swych koleżanek zamieszkałych również na terenie Cieszyna, a następnie, w dogodnej chwili, odciągnie od Franciszka J. jego znajomego Eugeniusza P., stwarzając Leszkowi możliwość okradzenia ofiary bez świadków. Po dokonaniu kradzieży przestępca para miała spotkać się o godz. 20.00 w umówionym miejscu, aby oblać łup na danym w Ustroniu.

Realizując ten perfidny plan, wszyscy uczestnicy libacji wyszli w godzinach popołudniowych w najbliższej komitetywie na ulice Cieszyna, a tym, że przechodził ul. Armii Czerwonej Franciszek J. w towarzystwie nie odstępającego od niego Leszka wstąpił do ciuchelni, gdzie zaopatrył się jeszcze w dwie butelki wina, które mieli wspólnie akomutować na obłocnej „prywatce”.

Przechodząc ulicą Śrutarską, Leszek odczuł nagłe pragnienie i — za jego namową Franciszek J. wstąpił razem z nim na kufel piwa do piwiarni „Piast”. W tym samym czasie Małgorzata, czując się w Cieszynie, nakłoniła go do wspólnego spaceru romantyczną ścieżką wzdłuż granicznej rzeki Olzy.

Po wyjściu z piwiarni znie-

POCZĄWISZ OD UBIEGŁEJ SOBÓTY, obowiązują nowe zasady sprzedaży cukru. Nie widać się w szczególności zradą, które przyniosła prasa, codzienna, radio i TV, wario jednak podkreślić, że są one zgodne z powszechnymi odczuciami i oczekiwaniami, wychodzą naprzeciw postulatowi społeczeństwa i jako takie przyjęte zostały z ulgą i satysfakcją.

Skąd się wziął jednak problem cukru? Konsumpcja tego podstawowego artykułu spożywczego jest w Polsce wysoka, zbliżona do wskaźników, które uzyskują kraje o najwyższym dochodzie na jednego mieszkańca. Jej zwiększenie, aczkolwiek możliwe, byłoby już szkodliwe dla organizmu, dieta węglowodanowa dostarcza bowiem

Wprowadzenie biletów towarowych ma charakter przejściowy. Zostały one wprowadzone po to, by zapewnić normalne, sprawiedliwe i racjonalne zaopatrzenie w cukier wszystkich ludzi pracy i członków ich rodzin już obecnie. A na przyszłość? Jeśli ktoś o tym nie wie, przypomnijmy, że Polska należy do światowych potęg w produkcji cukru. Nie ma zatem najmniejszych podstaw do przypuszczenia, że artykułu tego zabraknie, że nie będziemy mogli na normalnych zasadach kupować go w dowolnym sklepie. Trzeba tylko czekać, aż ruszy kampania edukacyjna, co nastąpi w miarę wrzucenia. Stąd właśnie postanowienie, że bilety towarowe obowiązywać będą do 15.IX.

DECYZJA PODKUTOWANA PRZEZ ŻYCIE

człowiekowi jedynie materiał energetyczny.

Nadmierne spożycie cukru, sprzyjając otyłości i miażdżycy naczyń, zmniejsza również odporność organizmu na choroby zakaźne, w skutkach czego organizm otrzymuje zbyt mało dawki najbardziej cennych biologicznych składników pokarmowych, przede wszystkim białka, witamin i soli mineralnych, których to składników dostarczają głównie produkty pochodzenia zwierzęcego, jak również warzywa i owoce.

W Polsce, która prowadzi gospodarkę planową, robi się zapasy określonych artykułów na poziomie, który oblicza się na podstawie średniego społecznego w dłuższym okresie czasu. Takie też sformułowały zapasy cukru na rok bieżący. I starczyłoby ich na pewno na pełne pokrycie potrzeb, gdyby, od końca czerwca poczynając, nie wystąpiły tendencje do rozbicia nadmiernych zakupów, gdyby nie doszło do masowego wykupywania tego artykułu i spekulacji.

Effekty są znane: podczas gdy jedni ucierpieli pracownicy, inni sprzedali całe dni na wędrownych od jednego sklepu do drugiego, wystawiali w kolejkach, uniemożliwiając nabycie cukru tym, którzy go rzeczywiście potrzebowali. Ekspedientów sklepów, zawlekanych kłopotami, zwykli przechodzić w ciemności, nie widzieli się przed sklepami ciągle te same twarze, że wystawiali w kolejkach całe rodziny — od babci poczynając a na dzieckach kończąc.

Tych, którzy bądź to ulegli panikarskim nastrojom, bądź zajęli się oburającą spekulacją, nie było wielu. Ale ta nieliczna, marginalna grupa potrafiła skutecznie zdezorganizować nasz rynek wewnętrzny, spowodować wzrost nastrojów niezadowolonych uczelnie części społeczeństwa.

Zastanawiają się obecnie niektórzy, czy samost wprowadzać sprzedaż na podstawie biletów towarowych, nie należało podnieść o prosty cen cukru. Aczkolwiek było to oczywiście możliwe, rząd zapowiedział wcześniej, że w roku bieżącym ceny podstawowych artykułów spożywczych, włącznie miodem i jego przetworami, nie ulegną zmianie. Mamy zatem jeszcze jedno potwierdzenie, że władza dotrzymuje danego społeczeństwu słowa, że można jej w pełni ufać.

PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM

Reforma systemu edukacji sprawą ogólnonarodową

ROBERT DANIEL

TRWAJĄCEGO od kilku lat procesu reformy systemu oświatowego nie można porównywać z żadną z reform, jakie dokonywały na przestrzeni ostatnich dwóch dekad. Szukając analogii, musielibyśmy sięgnąć do lat siedemdziesiątych XVIII stulecia lub do pierwszych lat istnienia Polski Ludowej.

W epoce stanisławowskiej nasi przodkowie — tworząc pierwsze w dziejach kultury polskiej ministerstwo oświaty, jakim była Komisja Edukacji Narodowej, organizując system szkół podległych bezpośrednio uniwersytetom, opracowując programy nauczania zrywające ze scholastycznym sposobem myślenia i przekazywania wiedzy, a jednocześnie przepojone treściami patriotycznymi — pokazyli trwałe podwaliny pod naszą egzystencję narodową.

Effekty działalności ówczesnych reformatorów dały o sobie znać szczególnie w okresie rozbiorów, gdy naród nasz — pozbawiony własnej państwowości i poddawany różnorodnym naciskom — nie tylko nie utracił poczucia swej odrębności, ale nadal rozwijał własną kulturę. Ba, wpływał na kształtowanie kultury innych narodów, w tym także zamieszkujących mocarstwa zaborcze, dając światu arcydzieła literackie, muzyczne i malarskie po dziś dzień i liczące się w świecie.

Reforma lat czterdziestych naszego wieku zmierzała do rzeczy wiślego upowszechnienia wiedzy, do objęcia podstawowym wykształceniem naprawdę wszystkich obywateli. Identyfikacja z tymi celami, mimo ogromnych nakładów na budownictwo i rozwój placówek kształcących nauczycieli, ciągle brakowało nam miejsc w szkołach i pedagogów. W tej sytuacji zmiana jak oświatowa, można było wprowadzić jedynie w wąskim zakresie, poprzestając w zasadzie na doskonaeniu programów nauczania lub na częściowym reformowaniu oddzielnie szkół szczebla podstawowego i osobno średniego.

Przeprowadzana od kilku lat reforma ma całkiem inny charakter. Jako, że zasadniczym jej celem są właśnie zmiany jakościowe. Chcemy je przy tym uzyskać nie na tym czy innym szczeblu nauczania, lecz w całym systemie edukacji narodowej. Tę podstawową prawdę musimy zrozumieć nie tylko nauczyciele i przedstawiciele administracji terenowej odpowiedzialni za funkcjonowanie szkolnictwa, lecz również wszyscy ci, którzy mają wpływ np. na budownictwo, na wyposażenie placówek oświatowych w pomoce naukowe i środki transportu, na planowanie przestrzenne i proces urbanizacji, zwłaszcza ośrodków gminnych. Brak tego zrozumienia mógłby bowiem spowodować znaczne zahamowanie dokonującego się już procesu — ze szkoda dla nas wszystkich.

Nowoczesne szkolnictwo nie może istnieć bez należytej bazy i odpowiednio przygotowanej kadry. Obydwa te problemy należy rozwiązywać równolegle, z doświadczeń choćby ostatnich lat wynika bowiem, że nakłady na budownictwo i wyposażenie szkół owocują w postaci szybko rosnącego poziomu wiedzy uczniów tylko wówczas, gdy nauczyciel potrafi w pełni wykorzystać oddane do jego dyspozycji pomoce.

Cóż z tego, że mamy szkołę nowoczesną, a nauczyciel utylitarnie uczy? Wskazujemy na to, że fizyki czy chemii, jeżeli nauczyciel nie wie, jak tę aparaturę obsługiwać i w obawie przed kompromitacją trzyma ją po prostu w szafie?

A takie wypadki się zdarzają i nie ma się czemu dziwić — szkoły pedagogiczne były przecież z reguły niedoinwestowane, a placówki, w których przyszło nauczycielom uczyć młodym nauczycielom — w jeszcze większym stopniu. Samo zaś zapoznanie się z aparaturą poprzez literaturę przedmiotu nie wystarcza. Nie należy z powyższego wyciągać wniosku, że nasi nauczyciele są niedokształceni, wprost przeciwnie — jest

to jedna grupa zawodowa, w której kształcenie permanentne, stanowiące dla przed stawicieli innych zawodów dopiero postulat jutra, było zawsze realizowane.

Czy właściwie — to już inna sprawa. Nauczyciel poświęca z reguły część swego urlopu na różnego rodzaju kursy, zbyt rzadko jednak ma bezpośredni kontakt z wyższą uczelnią. Ta, która opuścił lub tę, w której sądził, że nie ma potrzeby. Zbyt często także różnego rodzaju szkolenia wakacyjne i śródroczne przepojone są częstą gadaniną, jałowym przelewaniem z pustego w próżne. Urządza się owe szkolenia nie raz jeszcze tylko po to by rzec „odfajkować” i móc złożyć odpowiednim władzom sprawozdanie.

Jedynym rezultatem takim pojmowanego kształcenia to stracony czas nauczycieli i wykladowców, uczucie niedosytu a niekiedy niechęć do wszelkiego rodzaju szkolenia, bo kto się kilka razy dał nabrać ma prawo przypuszczać a priori, że i następny kurs będzie podobny.

Sporo mówi się w środowisku pedagogicznym o studiach zaocznych. Nauczyciele chcą studiować, widząc w tym interes własny i społeczny. Ale podnoszą kwalifikacji przez te grupy zawodowe winien towarzyszyć odpowiedni klimat, a na to mają wpływ nie tylko władze oświatowe, ale także partyni i administracja.

Przeznaczając część nauczycieli naszego regionu studiować poza Cieszyńskiem, a są uniwersytety, gdzie średni personel naukowy wyższy w siebie wręca na starszych od siebie kolegach, traktując ich jak młodzieńców lub jeszcze gorzej, nie biorąc w ogóle pod uwagę faktu, że ludzie ci pokonali szkoły przed wielu laty i że nawykli aby darzyć ich odpowiednim szacunkiem, na który zresztą w pełni zasługują. Zbyt często zapomina się o tym, i to nie tylko w uczelniach, że nasi nauczyciele mają odpowiednie przygotowanie do swego zawodu, a jeśli studiują to po to, aby mieć niezbędne kwalifikacje do pracy w szkole jutra, którą dopiero tworzymy.

SZKOŁA JUTRA. JAKĄ BĘDZIE?

Instytut Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania oddał przed kilku miesiącami do rąk pedagogów opracowany przez Maksymiliana Maciaszkę projekt założeń programowych dziesięcioletniej szkoły średniej, który spotkał się z żywym zainteresowaniem środowiska, a który skróciło choćby, winno znać całe społeczeństwo. Dopiero w konfrontacji z opinią pracowników nauki, nauczycieli, rodziców i młodzieży dokument ten wzbogacił się o cenne uwagi, a nawet — jak sądzimy — niezbędne modyfikacje i uzupełnienia.

Co trzeba się podczas lektury projektu w oczy przede wszystkim?

Prawidłowy start ucznia do średniej szkoły ogólnokształcącej zagwarantuje powszechne wychowanie przed-szkolne, którym objęte zostaną wszystkie dzieci przynajmniej na rok przed rozpoczęciem nauki w dziesięcioletce. W tym czasie nad dzieckiem sprawowana będzie pewna forma opieki dydaktycznej, a więc niektóre wiadomości i sprawności, przyswajane obecnie w klasie I, dziecko opanuje właśnie w przedszkolu. Powszechne wychowanie przedszkolne pomoże w przewidywanym do czasu rozpoczęcia nauki w szkole.

Proces kształcenia i wychowania w samej dziesięcioletce podzielić można na dwa etapy. Pierwszy: nauczanie początkowe, a więc etap wprowadzający (rok oddziału przedszkolnego i I klasa szkolna) i etap systematyzujący (klasy II i III). Drugi cykl: nauczanie systematyczne a więc kształcenie przedmiotowo-systematyczne (klasy IV-VIII) i kształcenie przedmiotowo — syntetyzujące (klasy IX-X).

Jakie generalne zadania stawiane są przed kolejnymi etapami pracy z uczniem?

Otóż cykl nauczania początkowego umożliwi wszystkim dzieciom harmonijną adaptację do warunków i wymagań szkoły; odpowiednio wykształcony uczeń doprowadzi do wyrównania istniejących opóźnień i braków rozwojowych. Na tym etapie obowiązywać będzie zwiększony zakres przedmiotów artystyczno-technicznych i kultury fizycznej. I co istotne — w oddziale przedszkol-

nym i w klasie I zajęcia dydaktyczno-wychowawcze otrzymają charakter całościowy, bez wyodrębniania jednostek lekcyjnych.

Klasy II i III usystematyzują wstępnie materiał z języka polskiego, plastyki, muzyki, matematyki, techniki i pracy, kultury fizycznej i środowiska społeczno-przyrodniczego. Ten ostatni, nowy przedmiot ma przybliżyć uczniom lokalne i dalsze otoczenie społeczne i geograficzne, zwrócić uwagę na konieczność ochrony środowiska naturalnego.

Zapoczątkowany w klasie IV cykl nauczania systematycznego wypocząć młodzież w dobre podstawy wiedzy o przyrodzie, społeczeństwie, kulturze i technice, przygotuje ją do podjęcia dalszej nauki i pracy po ukończeniu szkoły, przysposobi do ciągłego doskonalenia w różnych formach edukacji permanentnej. Programy poszczególnych przedmiotów zadania owe ukończą.

Jaki jest stosunek środowiska nauczycielskiego do założeń programowych?

Za szczególnie ważny i istotny uważa się fakt radykalnej zmiany systemu kształcenia. Zniknie więc podział na szkoły podstawowe i średnią, dzięki czemu np. w grupie przedmiotów humanistycznych obowiązywać będzie chronologia dzieł i wydarzeń.

Obecnie historia Polski czy historii powszechnej uczeń poznaje najpierw w formie skróconej w podstawówce, a następnie — w formie już rozwiniętej — w szkole średniej. Podobnie twórczość, dajmy na to, Kochanowskiego jest tematem i w szkole podstawowej, i w szkole średniej, tyle, że w innym zakresie.

W dziesięcioletce zachowany zostanie chronologiczny ciąg nauczania poszczególnych przedmiotów. Wiele uwagi i czasu poświęci się też ścisłemu powiązaniu tematów przedmiotów humanistycznych oraz matematyczno-fizycznych czy przyrodniczych, tak, by rozwijał się i wzbogacał wiedzę uczniów, a zrassem służył ich wychowaniu.

O wiele wszechstronniej, a przy tym łatwiej uczeń poznaje będzie mógł np. dobę Odrodzenia czy Oświecenia, jeżeli w tym samym czasie będzie miał odpowiednie lekcje na temat zarówno z historii, jak i z literatury polskiej. Także przedmioty ścisłe (matematyka, fizyka) czy przyrodnicze (biologia, chemia) mają sporo działań zabiegających się, a niekiedy wręcz warunkujących możliwości zrozumienia określonych pojęć czy działań.

TE ZAŁOŻENIA przyjęli cieszyńscy nauczyciele z dużym zadowoleniem. Uznali także, iż propozycje programowe są ambitne, odpowiadające duchowi naszej epoki i randze poszczególnych przedmiotów nauczania.

Co również nasi pedagodzy zwołanymi w wprowadzanie zajęć fakultatywnych, ćwiczeń oraz szeregu innych form i metod nauczania inspirowanych i rozwijających samodzielność myślenia, jak również pracy uczniów. Z podobną aprobatą spotkało się szczegółowe określenie umiejętności, jakie uczniowie powinni zdobyć w każdej klasie, i to z każdego przedmiotu. Jest to ważne nie tylko w procesie nauczania, ale i wychowania.

Przy aprobacie dla generalnych założeń programu dziesięcioletki, nie brakuje wskazań krytycznych uwag, propozycji, wniosków i wątpliwości.

W grupie przedmiotów matematyczno — przyrodniczych wiodącą rolę odgrywać będzie kształcenie matematyczne. Tutaj program jest tak dobrany, aby sprzyjał wpatowaniu ogólnej kultury matematycznej młodzieży i zapewnić niezbędne podstawy do nauki innych przedmiotów. Program skoncentrowany został na wyrobieniu u młodzieży poczucia wartości i umiejętności posługiwania się liczbami rzeczywistymi, wektorami i funkcjami, dlatego wprowadzono bardzo wcześnie. W klasach IV — X występują też tematy z zakresu kombinatoryki, statystyki i rachunku prawdopodobieństwa. W cały kurs przedmiotu wkomponowano badanie elementów logiki.

Interesujące są uwagi matematyków. Na ogół nauczyciele specjalistów chcieliby mieć jak najbardziej rozbudowany program i jak najwięcej godzin nauczania ze

swojego przedmiotu. Tymczasem nauczyciele przedmiotu, zauważając, że projekt programu matematyki wprowadza do nauczania zbyt wiele nowych pojęć w stosunku do zakładanej ilości lekcji — widzą potrzebę zrezygnowania z niektórych działów i tematów.

Fundamentalną rolę wyznaczoną w średniej szkole ogólnokształcącej językowi polskiemu. Umiejętność posługiwania się językiem oficjalnym zapewni młodzieży rzetelne przyswajanie treści z innych przedmiotów.

Ścisły związek między „ćwiczeniami” w mówieniu i „pisaniami” a „nauką o języku” wypływa niewątpliwie na kulturę mowy, poziom myślenia i sposób przyswajania wiedzy nie tylko humanistycznej. Drugi dział języka ojczystego, „kształcenie literackie i kulturalne”, zapozna uczniów z dorobkiem literatury współczesnej i przeszłej, polskiej i obcej. Uformuje ich świadomość historyczną, rozwinięcie poczucia więzi z tradycjami walki o postęp społeczny, dostarczy pogłębionej wiedzy o człowieku, o złożoności jego psychiki, co przyspieszy rozwój osobowości ucznia.

Oprócz literatury przewidziano w ramach nauki języka polskiego bogatą tematykę teatralną, filmową, radiową i telewizyjną.

Poloniści swracają jednak uwagę, że w programie dla najmłodszych znajduje się zbyt dużo gramatyki. W ogóle, twierdzą, praktyczny, językowy program jest zbyt trudny, niejasny, szczególnie w dziale „kształcenie językowe”, ponieważ nadużywa się specjalistycznej terminologii. Zbyt rozległa teoria z zakresu nauki o języku, szczególnie rozbudowana logika językowa wprowadzają element przynajmniej nie tylko ucznia, ale i tworzący również nauczyciela.

Zbyt trudny jest, łącznie z doborem lektur, materiał literacki w klasach IV-V, a nawet w klasie VI lektura „Tristana i Izoldy” nastroić może pewne kłopoty. Podobnie ma się rzecz w klasie VII, gdzie wprowadza się lektury obowiązkowe obecnie w drugiej klasie ogólniaka.

Poloniści dopatrują się też niedokładnych powiązań między historią i językiem polskim — uczeń ma dla przykładu osiągnąć umiejętność pisania rozprawek wcześniej na lekcji historii niż języka polskiego.

Podobnie brak właściwej więzi między biologią i chemią. W klasie VII, notabene najtrudniejszej, planuje się tematy nie do zrealizowania przez 13-14-letków bez kompletnej znajomości chemii. Chodzi o takie m. in. tematy, jak skład chemiczny organizmu, oddychanie tlenowe i beztlenowe, obieg materii czy przepływ energii.

Abi nauka w tej klasie nie była nacechowana w pełni wartości werbalizacji, nauczyciele proponują przesunąć początek nauczania chemii z klasy VIII do VII i prowadzić jej nauczanie do klasy IX. Również biologia stwierdza, że program jest w nadmiarze nasycy trudną dla uczniów terminologią.

UOGÓLNIENIE panuje w środowisku nauczycielskim opinia, że program niektórych przedmiotów mogą przesłać możliwości średniego ucznia, co stwarza niebezpieczeństwo, iż część młodzieży nie będzie w stanie opanować w oznaczonym czasie niezbędny zasób wiedzy. Śląd też rozsądna wydaje się propozycja redukcji obowiązującego materiału na rzecz godzin lekcyjnych przeznaczonych do dyspozycji pedagogów.

Ważne i wymagające uwzględnienia są również programie, jak i w etapie przygotowywania nauczycieli do jego realizacji jest to, by formy i metody pracy dydaktycznej — wychowawczej — uświadomiły się w zaleceniu od rozwoju umysłowego i wieku uczniów. Chodzi o to, by rozwijały się one od podstaw w klasach niższych, poprzez pracę z podręcznikiem, do systemu problemowego uczenia się, przy wykorzystaniu słowników, encyklopedii, opracowań popularnonaukowych, zajęć fakultatywnych, ćwiczeń i prac laboratoryjnych.

Dlatego zastanawiają mu, nie tylko pedagogów, wymagania, by np. w trzeciej klasie dzieci pisały dialogi do inscenizacji albo — by uzupełniały opowiadania opisanymi i dialogami, a czym — jak wiadomo — sporo trudności mają uczniowie nawet znacznie starszych klas.

Nad projektem programu nauczania w powszechnej szkole średniej trwa jeszcze będą intensywne prace. Sprawa jest ważna, dotyczy bowiem setek tysięcy, a właściwie milionów ludzi — tych, którzy jeszcze obdają w krótkich majteczkach i tych, co z całą powagą pedagogów prowadzą po labiryncach wiedzy siebie i innych. Takie tych, którzy będą w przyszłości a absolutnie przysłać powszechnej szkoły średniej pracować, którzy będą ich pacjentami, klientami czy potentami. Nas wszystkich.

RZADKO uświadamiamy sobie całość przeobrażeń, jakie dokonują się w życiu społecznym, w którym uczestniczymy. Jedną z takich przeobrażeń jest właśnie tylko nazywamy i nawet nie staramy się zrozumieć, co nazwa określa, innych nawet nie dostrzegamy. Jedynie niektóre terminy mają dla nas jakiś sens, bardzo nieliczni natomiast w naszej świadomości konkretnie, a zupełnie wyjątkowo nazwa określa treść żywo nas obchodzącą.

Stąd nie przykładał: urbanizacja, mechanizacja, automatyzacja i postęp techniczny — setki razy słysane i czytane — tak naprawdę są dla wielu nazwami pustymi, nie kojarzą się bowiem z doświadczeniami rzeczywistości. Podobnie

Na co stać szkołę?

rzadko kto zastanawia się nad rozległością skutków gwałtownego rozwoju ekonomicznego naszego kraju.

Dynamika przemian gospodarczych wywiera wpływ na wszystkie bez mała dziedziny życia. W przypadku oświaty jest to oddziaływanie nie zawsze pozytywne. Potrzeby ekonomiki zderzają się z potrzebami szkolnictwa, ponadpodstawowego, które charakteryzuje się drugocową przewagą szkół zawodowych nad ogólnokształcącymi.

Przewaga nie tylko liczbowa, ale również w wyposażeniu materialnym, co stwarza paradoksy: licea, przygotowujące w zasadzie do studiów, otrzymują mniej zdolnych uczniów, a technika, mające przygotować głównie do zawodu — mają możliwość przeprowadzania selekcji na konkursowych egzaminach.

Podporządkowanie oświaty doraźnym potrzebom gospodarki stworzyło jednak największe niebezpieczeństwo w postaci kadubowego szkolnictwa przyszkolonego. Przyszkolony z zasadnicze szkoły zawodowe realizują bowiem jakby prowizoryczny program wychowawczy, i to z szczególnymi zakłóceniami. Oddziałują wychowawczo nie tylko rzadko (tęży raz w tygodniu) — w pozostałe dni uczęszczają (pracują), ale również doradcy, bowiem tylko niewielu nauczycieli wiąże z tymi szkołami swoją karierę zawodową — większość „dochodzi” traktując pracę w zawodowej jako mniej absorbującą dorabianie do etatu albo domowego budżetu. Jakże to wywiera skutki, nie trzeba dawać, bo każdy zetknął się w życiu z prymitywnymi formami zachowań wydrzonych wyrostków.

Szkolnictwo w ogóle nie zawsze posiadało i nie posiada racjonalnie wobec dynamiki współczesności. Nie mogą szybko odpowiadać na dokonujące się na zewnątrz zmiany, wytworzone mechanizm obrony: odgraszało się od okaleczenia, od wywołania się to, co było przez przewagę treści historycznych nad współczesnymi w programach, poprzez encyklopedyczne ukiernikowanie wymagań, jak i przez tworzenie zamkniętych organizacji społecznych wewnątrz szkoły zamiast uczestniczenia młodzieży w pracy organizacji „dorosłych”.

W ten sposób szkoła stała się organizmem wyizolowanym z życia, a tym samym coraz mniej się liczyła jako instytucja normalizująca. Nie mogąc realizować intelektualnie opanować, obrażała się na nią, izolowała od niej oraz przedstawiała abstrakcyjne wzorce i pięknotki, które postawy nie mające nic wspólnego z rzeczywistością, w której kwili uczniowie po lekcjach.

Była „nieżywcowa” i do piero od niedawna, w ramach podejmowanej reformy systemu edukacji, próbuje zająć właściwe miejsce w aktualnym życiu. Odbywa się to jednak opornie m. in. z powodu trudności kadrowych oraz choroby — znanej pod nazwą biurokratyzacji i formalizacji — stosunków między ludźmi w szkolnictwie. Przy obniżeniu się autorytetu nauczyciela rozpoczęło się wlatanie, delikatnych z natury rzeczy stosunków między wychowującym i wychowywanym w ramy przepisów i norm „prawnych”.

Podobnie trzeba oceniać buchalteryjny system wstawianiu ocen ze sprawowania — owe mnożące się szkolne punktacje, przynależące w efekcie kombinatorycznej ucieczki od odpowiedzialności bezsensowności nauczycieli. A także całkowicie sprzeczne pojęcie o pracy społecznej, która młodzież świadczy w karykaturalnej nierzadkości, zmuszona do tego koniecznością uzyskania przeciętnej i podpięcia.

Tabela zasług dziecka, rejestru prac społecznych (czy „społecznych”) oraz doboru uczniów nie pozostawiają miejsca na bezinteresowność i spontaniczność aktu miłości do drugiego człowieka. Czyżby w epoce bujnego rozwoju ekonomiki szkoła stała się tylko na propagandę kulturalną?

Z. L.

Powiedz, ile sprzedajesz...

POWIEDZ MI, ile sprzedajesz ze swojego gospodarstwa, a powiem ci, jak gospodarzysz i jakim jesteś obywatelem — mówi się na wsł. A jeśli nie mówi, to powinno, produkcja towarowa jest bowiem najbardziej obiektywnym sprawdzianem jakości gospodarowania i mądrości racjonalnego działania.

Poziom realizacji zobowiązań towarowych w skupie płodów rolnych stanowi jakby wykładnik postaw obywatelskich. Właż ze się z poczuć odpowiedzialności wobec kraju i jest wynikiem znajomości miejsca, jakie w ogólnonarodowym podziale pracy zajmuje każdy członek społeczeństwa.

Wypada przypomnieć, że w podziale społecznych zadań pozycja rolnika jest szczególna. Ziemia, będąca podstawą jego warsztatu pracy stanowi równocześnie i własność chłopską i bogactwo ogólnonarodowe. A zatem obowiązkami rolnika jest nie tylko maksymalne

wykorzystanie tego bogactwa, lecz także sprzedaż wyprodukowanych nadwyżek i żywienie całego narodu.

wywiązywanie się z planów skupu leży zresztą także w dobru pojętym interesie samych rolników. Im rolnik więcej sprzedaje ze swojego gospodarstwa, tym wyżej uzyskuje dochody, a jego rodzina ma zapewnioną wyższą stopę życia. Dostarczane przez wieś płody rolni wracają po odpowiednim przetworzeniu, na wieś w postaci produktów żywnościowych, wracają również pod postacią środków produkcyjnych, które służą intensyfikowaniu gospodarki rolnej i podnoszeniu jej efektywności.

Pozycję szczególną zajmuje tu zboże, z którego wytwarza się wiskę nie tylko chleb, lecz także pasze dla inwentarza. Pasaż tych nie zużywa miasto, tylko wieś, a więc nie kto inny, lecz sami rolnicy powinni być najbardziej zainteresowani w pełnej i terminowej realizacji planów skupu.

Chodzi o to, aby zboże, które rolnicy mają sprzedać jutro, dostarczyli do punktu skupu już dzisiaj. Bo im wcześniej znajdzie się płody rolne w placówkach państwowych, tym sprawniej zaopatrzone będzie rynek w artykuły spożywcze, przemysł przetworczy w surowce, a rolnictwo w przemysłowe pasze treściwe.

OGŁOSZENIA
DROBNE

MOTOCYKL „Gazela” po 8 tys. km — sprzedam. Władysław Cieszyński, Katowice 1/37.

g-9499

SILNIK ze skrzynią biegów „Zis 150” stan idealny — sprzedam. Stanisław Cieślak, Cieszyń, PPR 66.

g-9497

TAXOMETR „Poltax 2”, komplet szyb do Zuka — sprzedam. Tadeusz Hanzel, Cieszyń, ul. Waiowa 2.

g-9505

SPRZEDAM sнопowiazkale małą w dobrym stanie. Andrzej Cieślak, Dzięgiełłów. 33.

g-9504

SPRZEDAM urządzenie warsztatowe, 2 wiertarki wolno stojące z silnikami, tokarki, szlifierki, aparat elektryczny do spawania wirtujący do 300 A. Władysław Łysoń, Cieszyń, ul. dr. Michajdy 20, oglądać w godz. 8 — 10.

g-9503

OKAZJA! Sprzedam kompletne rusztowanie drabinowe. Władysław Goleś, Goleśzów 337, tel. 348, po 17.

g-9498

SZCZENIĄKI — owczarki niemieckie rodowodowe — sprzedam. Małgorzata Wapleńska 329 (100 m, za „Domem Książki” w prawo).

g-9492

DUŻA palma feniks z rachunkiem lub bez — sprzedam. Otylia Parchańska, Chybie-Minich, ul. Kopernika 397.

g-9500

MŁODE, bezdzietne małżeństwo, (członkowie spółdzielni mieszkaniowej) poszukuje pokoju na okres 3 lat w Cieszyń lub okolicy. Płynie z góry za rok. Władysław Jarco, Cieszyń, 22 Lipca 7.

g-9495

„SPOŁEM” WOJEW. SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w BIELSKU-BIAŁYM Oddziały Ustroniu i Skoczowie

ZAWIADAMIAJĄ swoich członków, że od dnia 16. 8. br. w Chybie-Sekcji Społeczno-Samorządowej

BĘDĄ WYPŁACANE DYWIDENDY.

W Ustroniu wypłaty odbywać się będą przy ul. Spółdzielczej (budynek Ośrodka „Praktyczna Pani”) codziennie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt w godzinach od 8 do 15, w czwartki od godz. 12 do 17.

W Skoczowie wypłaty odbywać się będą przy ul. Objazdowej (Osiedle Spółdzielni Mieszkaniowej) w godzinach od 8 do 15, w środy od godz. 12 do 17.

Wypłaty dywidend dokonwać się będzie tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej. 103kr

MIESZKANIE superkomfortowe 110 m kw. w centrum Katowic zamienić na podobne w starym budownictwie lub wili, ewentualnie kupię. Oferty kierować do Redakcji pod „Zamiana”.

g-9494

SAMOITNY, pracujący poszukuje skromnego pokoju bez wygód na terenie Cieszyńska lub Goleśzowa. Oferty kierować do Redakcji pod „pokój”.

g-9496

PAN lat 66, kulturalny bez nałogów — pozna uczciwą starszą panią posiadającą rentę. Cel matrymonialny. Oferty pismem kierować do Redakcji pod „samotny”.

g-9501

PRZYJMĘ od września ucznia do nauki zawodu wulkanizatorskiego na bardzo dobrych warunkach wraz z dożywianiem. Franciszek Banot, Skoczów, ul. Zamkowa 8.

g-9477

ZA OBRAZĘ w dniu 17 lipca br. funkcjonariuszy Posterunku MO w Zebrzydowicach: sierżanta Stanisława Karasińskiego, sierżanta Bronisława Gandzla oraz plutonowego Janusza Kierutina — przeprasza ob. Lubomir Bublik zam. Markłowice Górne 201.

g-4996

ZA OBRAZĘ ob. Aliny Mrózek, zam. Cieszyń, Szeroka 15 — przeprasza: Walenty Bączek, zam. Busko-Zdrój, ok. Marchlewskiego 47.

g-9500

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolina K., Bielsko, Magi 14, boczna Kreskińskiego.

g-4304

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „PRACA NIEWIDOMYCH” Chorzów, ul. Racławicka 20

telefon 415-002 zakupu od instytucji lub osób prywatnych

Parcelę budowlaną, parcelę wraz z budynkiem lub domkami campingowymi w letniskowej-wczasowej miejscowości woj. katowickiego lub bielskiego. 106kr

Dyrekcja Technikum Mechaniczno-Elektrycznego w Cieszyń

pl. Kościelny 8 PRZYJMUJE do 26 sierpnia br. zapisy

na Wydział dla Pracujących — wieczorowy w specjalnościach:

— OBRÓBKA SKRAWNIEM I ELEKTROMECHANIKĄ.

Warunki przyjęcia: ukończenie ZSZ w odpowiednim zawodzie i zezwolenie dyrekcji zakładu pracy.

Zajęcia w szkole odbywać się będą trzy razy w tygodniu.

Bliższych informacji udzieli sekretariat Technikum. 109kr

22 sierpnia o godz. 11

Hokejowy pojedynek w Wiśle

Przebywające w Cieszyń drużyny narodowe juniorów CSRS, Kuby, NRD, ZSRR i Polski sumiennie przygotowują się do Turnieju Przyjaźni Krajów Demokracji Ludowej, który odbędzie się w Cieszyń w dniach od 26 do 30 sierpnia.

Niezwykle ciekawie zapowiada się sparingowe spotkanie naszej pierwszej drużyny narodowej juniorów z reprezentacją Okręgowego Związku Hokeja na Trawie w Katowicach, które odbędzie się 22 bm. o godz. 11 na boisku „Startu” w Wiśle.

Na trawie zobaczymy najlepszych juniorów Pol-

ski, m. in.: Marka Broła i Benedykta Gamsę z Górnik Siemianowice, Remona Labusa z HKS Siemianowiczanki oraz Grzegorza Mulkowskiego z Warszawy Poznań.

Jest to pierwsza tego typu impreza w Wiśle, która na pewno spodoba się mieszkańcom miasta i wczasowicom. Po meczu odbędzie się pokaz sprzętu hokejowego. Zaplanowano także zebranie założycielskie szkółki hokeja na trawie. Wierzymy, że ta dyscyplina sportowa znajdzie w Wiśle wielu sympatyków i miłośników. (cz)

LIST Z KOLONII

Wszyscy nam tutaj dogadzali

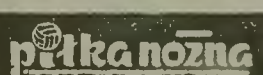
My, dzieci pracowników „Celm”, odpoczywamy w Dąbkach koło Dąbrowy. Kończy się prawie czterotygodniowy nasz pobyt nad morzem. Dopisywały nam pogoda — prawie cały czas niebo było bezchmurne. Co dziennie chodziliśmy na plażę, korzystaliśmy z kąpiel, wielu z nas nauczyło się pływać.

Kierownictwo kolonii organizowało atrakcyjne wycieczki. Byliśmy m. in. w Kołobrzegu, Słupsku, Uście, Parku Słowińskim, na ruchomych wydmach koło

Łeby, w Dąbrowie i Dąbrowie. Odbiliśmy również 2-godzinną przejażdżkę po pełnym morzu statkiem żeglugi przybrzeżnej „Hele-na”. Braliśmy wszyscy udział w konkursach rysunkowych, i rzeźbiarskich o tematyce morskiej.

Nasz pobyt na kolonii w Dąbkach był bardzo udany, wszyscy nam tutaj dogadzali.

Jadwiga Trojanowska
Iwona Olsza
Małgorzata Turko
Jadwiga Kukuczka



Pilkarze rozpoczęli nowy sezon. W wyniku reorganizacji doszło po raz pierwszy do konfrontacji pomiędzy drużynami z naszego województwa. Nie obyło się również bez niespodzianek, szczególnie w pojedynkach derbowych. Już inauguracyjne mecze wykazały, że drużyny cieszyńskie niezwykle solidnie przygotowały się do nowych rozgrywek.

A oto wyniki niedzielnych spotkań:

KLASA WOJEWÓDZKA

W derbowym pojedynku pomiędzy Kuznią i Istrodą z KS Cieszyń lepszym okazał się gospodarz, który zwyciężył 3:0. Również Włada Strumięń, w pierwszym meczu wśród nowych rywali, pokonała KS Chelmek 2:1. Pewnie zagrał pilkarze z Cukrownika Chybie, którzy wygrali z Meislem Węgierską Górka 4:2. Świetną formę strzelecką zademonstrował Maless, który zdobył aż 3 bramki.

KLASA — A

Beskid Breuna — Beskid Skoczów 1:4, Beskid Bielsko — Olsza Pogwędów 8:1, Orzeł Zabłocie — Śrubianina Żywiec 1:1.

KLASA — B

LZS Fruchna — Olimpia Goleśzów 3:2, Drzewiarz Jaworze — LZS Drogomyśl 7:1, LZS Bąków — LZS Dzięgiełłów 3:0, Beskid II Skoczów — LZS Górki 7:0, KS II Cieszyń — Pogoda Paplenica 1:0, LZS Komorowice — LZS Nierodzim 2:0.

KLASA — C

Zorza Dębówiec — Cukrownik II Chybie 1:0, LZS Istebna — Włada II Strumięń 5:1, LZS Pogórze — LZS Puńców 5:2, LZS Pierściec — LZS Ochaby 4:3, LZS Haliach — LZS Zamarki 3:0, LZS Simeradz — LZS Wiślica 2:1. (cz)

Z BRENNY
DO ZAKOPANEGO

Co roku młodzież z Zespołu Szkół Zawodowych CRS uczestniczy w obozach wędrownych „szlakiem wiedzy i przygód”. Na przełomie czerwca i lipca ponad 30-osobowa grupa dziewcząt przebywała na obozie wędrownym, którego trasa prowadziła z Brennej, przez Białą, Kilmczok, Szyn-dzielnę, Beskid Wysoki aż do Zakopanego. N/z: (z lewej) grupa uczestników obozu wędrownego na początku 12-dniowej wędrówki przy schronisku na Białej, (z prawej). Wspólne zdjęcie przy resztkach śniegu na Kasprowym Wierchu. (cz)



O sportowcach w mundurkach przed nowym rokiem szkolnym

PAWEŁ CZUPRYNA

ZANOTOWALIŚMY na ostatniej Olimpiadzie z Montrealu rekordowe w historii ligarskiej sukcesy. Ale nasi sąsiadzi z Odrę sportowcy z Niemieckiej Republiki Demokracji zaskoczyli wszystkich jeszcze lepszymi wynikami w wielkość dyscyplin rozgrywanych na kanadyjskich obiektach. Jedną z bezpośrednich przyczyn wielkich sukcesów sportowców NRD na międzynarodowych arenach jest doskonała organizacja sportu szkolnego.

Od poziomu kultury fizycznej wśród najmłodszych zależy przyszłość sportu w przyszłości. Cała sprawa ma jeszcze inny, ważniejszy aspekt — chodzi o zapewnienie wszystkim możliwości najlepszych warunków rozwoju fizycznego, o rozwój sportu masowego. Szkoła ma bowiem szansę rozbudowania zainteresowań i kształtowania określonych nawyków. Do najważniejszych z nich należy zaszczepienie chęci uprawiania sportu. Jest to o tyle istotne, że w świetle naukowych badań i eksperymentów współzależność rozwoju intelektualnego i rozwoju fizycznego nie podlega dyskusji. Młodzież, przeciążona nauką, ma ciągle zbyt mało czasu na rozrywkę na świeżym powietrzu. Dlatego naszego regionu jest w tym dobrym położeniu, że prawie wszystkie szkoły w Cieszyńskim, z wyjątkiem niektórych szkół średnich jak: Technikum Mechaniczno-Elektryczne, Technikum Budowlane czy też Zespół Szkół Zawodowych CRS, posiadają w pobliżu tereny zielone, na których można organizować imprezy masowe. Do uprawiania biegów, skoków czy też podstawowych gier zespołowych nie potrzeba specjalnych obiektów. Choć na palcach można policzyć placówki oświatowe, które nie mają własnego boiska, bieżni czy też skoczni.

Niezwykle ważną sprawą dla rozwoju sportu szkolnego jest współpraca z klubami. Nie chodzi tu tylko o korzystanie z obiektów klubowych, ale również o fachową radę ze strony trenerów w różnych dyscyplinach sportowych. Przykładów takich mamy w naszym regionie sporo. Dotyczy to przeważnie szkół z miejscowości podgórskich gdzie, szczególnie zimą, uczniowie na co dzień spotykają się z trenerami klubowymi na

różnego typu zajęciach, pozalekcyjnych. Podobnie jest w Cieszyń, gdzie istnieje silna więź sekcji koszykówki KS Cieszyń ze szkołami podstawowymi i średnimi. Wyniki tej współpracy są widoczne. Najlepiej świadczą o tym mistrzowskie tytuły zdobywane przez drużyny z Liceum Ogólnokształcącego nr 1, SP-4 i SP-3, (według starej numeracji szkół).

Szkoda tylko, że ta współpraca, z której korzysta czerpie zarówno szkoła, jak i klub, nie jest ujęta w jakiegokolwiek konkretnym formie organizacyjnej. Nauczyciele najczęściej nie orientują się w możliwościach, jakie stwarza współpraca na linii szkoła — klub, a powinna ona istnieć już na szczeblu szkoły podstawowej. Wydaje nam się, że same kluby powinny przejawiać więcej inicjatywy. Ich przedstawiciele — najlepiej trenerzy — mogliby na przykład zorganizować zehrania z nauczycielami, na których można by przedstawić możliwości i formy współpracy. Tam, gdzie nauczyciele są jednocześnie trenerami klubowymi i odwrotnie — gdzie instruktorzy prowadzą zajęcia z młodzieżą szkolną, sprawa układa się raczej dobrze.

Ciągle zbyt mało uczniów należy do szkolnych kół sportowych. Nie bez winy są tu sami wychowawcy, którzy nie przykładają się do opracowywania programów tych spotkań. Mało jest na zajęciach SKS atrakcyjnych zabaw, zawodów i prawdziwej rywalizacji. Uczeń musi wiedzieć, o co walczy. Więcej musi być rozgrywek o mistrzostwo szkoły w różnych dyscyplinach, konieczna jest rywalizacja na szczeblu gminy czy też rejonu. Młodzież pasjonuje się walką o punkty.

W ostatnich latach sportowcy naszego kraju odnieśli wiele sukcesów w dyscyplinach dotychczas mało popularnych, a nawet elitarnych. Choćby tylko w tenisie ziemnym, gdzie prawdziwa rewolucja stał się Wojciech Fibak. Trzeba też wspomnieć o siatkarzach, pięcioboju czy też o skoku wzwyż po niedawnym triumfie Jaska Wszoly. Ilu młodych zapaleńców będzie teraz marzyło o podobnych sukcesach? Na fali triumfów trzeba rozmiłować młodzież w sporcie.

Wiele się mówi obecnie o szkołach „sportowych”. One właśnie mają w przyszłości odgrywać wiodącą rolę w

organizacji sportu szkolnego. Istotna jest chyba to, by stanowiły ona centralne ogniska, ale powiązane ze sportowym życiem środowiska, by służyły również młodzieży z innych szkół swoją bazą i fachowcami.

W każdym mieście powinna istnieć szkoła „sportowa”, grupująca najzdolniejszych i współpracującą z innymi szkołami, które z kolei powinny mieć przynajmniej jedną klasę sportową. Są przecież w naszym regionie, szkoły które od lat uzyskują świetne wyniki w niektórych dyscyplinach. Np. „ogólniak” im. Osuchowskiego słynie z koszykówki, podobnie jak szkoła podstawowa im. Józefa Łabudka. W „Budowlance” zawsze byli dobrzy lekkoatleci, w Technikum Elektrycznym doskonalili siatkarze. Skoczowska „Jedynka” ma od lat najlepszych siatkarzy w województwie, podobnie jak ustronieńska SP-1 słynie ze świetnych piłkarzy ręcznych. Zespół Szkół Technicznych w Ustroniu znany jest z biathlonistów, podobnie jak ZSZ Wisła. Szkoły istebniańskie kojarzą nam się ze sportami zimowymi.

Nie wszyscy uczniowie są jednakowo uzdolnieni sportowo. Dlatego należałoby czym prędzej wprowadzić w życie podział na grupy ćwiczebnego według sprawności. Byłoby to z korzyścią zarówno dla „silnych”, jak i „słabszych”, a również dla nauczycieli WF.

Wiemy dobrze, że istnieją nadal kłopoty z fachową kadrą instruktorską. Interesującą formą pomocy nauczycielowi WF jest projekt szkolenia tzw. młodzieżowych organizatorów sportu, którzy rekrutują się z najbardziej zdolnej młodzieży szkolnej. Mogą oni wiele zrobić dla szkół, mogą być „asystentami” nauczyciela, mogą służyć pomocą w organizowaniu aktywnego wypoczynku uczniów. Trzeba tylko wypracować konsekwentny system szkolenia owej najbardziej zdolnej młodzieży.

Na zakończenie jeszcze o nauczycielach, którzy trzebaby obnać jak najszybciej całą młodzież. W tym kierunku idą pewne posunięcia resortu oświaty. Chodzi o to, aby już w nowym roku szkolnym każdemu z młodych ludzi, którzy kończą naukę, można było wystawić świadectwo umiejętności pływania. Jest to pomysł bardzo ambitny i powinien zostać z korzyścią dla wszystkich, zrealizowany.



Z basenu przy górskiej szkole korzysta nie tylko działwa tej miejscowości ale również kolonistów którzy odpoczywają w Górkach. ● Fot.: Paweł Czupryna

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH

SZANSĄ DLA CIEBIE

★ ZDOBEDZIESZ ZAWÓD

★ ODBĘDZIESZ SZKOLENIE POBOROWYCH

wstępując do jednego z dwóch hufców przy FSM w Bielsku-Białej lub w Skoczowie, które prowadzą nabór młodzieży męskiej w wieku od 18 do 24 lat

Kandydaci, którzy nie posiadają ukończonej szkoły podstawowej, uzupełniają program 8 klas w Podstawowym Studium Zawodowym, a posiadającą ukończoną szkołę uczą się, wybierając jeden z proponowanych zawodów:

- blachlarz samochodowy
- elektromechanik
- pojazdów samochodowych
- frezer
- galwanizator
- hartownik
- kowal maszynowy
- lakiernik samochodowy
- mechanik pojazdów samochodowych
- praser
- spawacz
- szlifier
- ślusarz
- ślusarz w metalu
- tokarz
- zgrzewacz
- odlewnik

W czasie — 2-letniego pobytu w hufcu junacy odbywają przeszkolenie poborowych w oddziałach samoobrony, po ukończeniu którego przenoszeni są do rezerwy. Hufce dysponują bardzo dobrymi warunkami socjalno-bytowymi oraz prowadzą bogatą działalność kulturalno-oświatową i sportową.

Po ukończeniu szkolenia w OHP zapewniamy Ci dalszą pracę w Fabryce oraz zakwaterowanie.

Podania wraz z życiorysem i ostatnim świadectwem szkolnym należy dostarczyć do wybranego przez siebie hufca.

O PRZYJĘCIU DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ

ADRESY HUFCÓW:

Komenda 3—6 OHP 43-346 FSZMP, Komorowice 413

Komenda 3—4 OHP 43-430 FSZMP, Skoczów, ul. Szweczyka 8

DYREKCJA

FABRYKI SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH

108kr

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

RYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Mińska 1, 40-000 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne ul. Liebknechta 22, 40-063 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL, (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁĘBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPOCZEK i Jadwiga LACH-KOSOBÓCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-000 Cieszyń. TELEFONY: 13-32 oraz 13-33. TELEKSY: 635-394. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-001 Katowice, konto PKO

10 nr 3-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach samawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, samawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosi: rocznie 52 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW ZA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, ul. Wronia 23, 00-949 Warszawa, konto PKO nr: 1-8-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICY jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAGŁOSZONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz ukłogi przyjmowane są do czwartku na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy. INDEKS nr 3529. Nr zam. 3229/76 N-14

GUSTAWA MORCINKA LISTY MIŁOSNE

19

Poznałabyś przede wszystkim panią Słóarską, panią Kuglinową, panią Sztandyngerową, potem Sztandyngera, takiego poetę — wielkie dziecko nieporadne, rozmiłowane do niepamięci w swojej malej ciele. Byłby może i p. Jan Wiktor. Słowem sami zacił ludziska. Byłoby Ci dobrze. Ze mnie samego nie byłoby wiele poeichy, bo albo ucieknę w góry z nartami albo będę pisał, żeby się raz nareszcie odkuć z robotą. Ale w Wiśle byłbym często, bardzo często.

Jeżeliżbyś Zofko zdecydowała się przyjechać — a w co wierzę — to proszę napisać. Chodziłoby o mieszkanie jakieś porządne, żeby było ciepło, przytulnie i wszystko.

Plasę maleńko. Już wpół do dwunastej. Jutro mam wykład w Tow. Nauczycieli Szkół Średnich w Cieszyńcu o górniku w literaturze, a ja jeszcze nic nie zdołałem przygotować. W sobotę jadę do Kielc, wracam w niedzielę. Potem świadectwa, gwiazdka, zeszyty, o Boże, zeszyty poprawi!... Nie zdążę, a potem przejdę po gabinecie w szkole dwa razy na rękach z uradowania, że koniec ze wszystkim. Potem będzie Wisła, śnieg, narty, a przede wszystkim Zofka przemila, Zofka strasznie kochana, Zofka moja.

Serdecznie Dziewczynę dużą pozdrawiam i całuję, całuję...

Zofczyn
GUSTLIK
(11. XI. 1934)

NAJMILSZA ZOFKO!

POMYŚL SOBIE, Dziewczyno, że Twój Gustlik dostał dzisiaj Krzyż Kawalerski Polonia Restituta. Wszyscy patrzą na mnie, jak na urodzonego w czepku. Powinno mi to do głowy uderzyć, lecz nie uderzyło. Trochę w tym dumy jest, bo to nieuniknione, by się nie przypięła przy takiej okazji.

Wzięłaś mnie tamtą prośbą o kotka dla pani Dyrektorki. Przesyłam Jej więc dużego, a potem do Twojej dyspozycji całą kolekcję. Uczyni z nim, co uważasz. Jeżeli nie masz jeszcze wszystkich — to zatrzymaj, bo to w takim razie dla Ciebie przeznaczone. Jeżeli zaś je posiadasz, to ofiaruj temu, kto Ci bliski.

Zaintrygowałaś mnie p. wizytatorem Lubojackim i jego basem, i dlatego wziął felieton o najmilszych gościach i wszystko. Owszem, Zofko, do Białegostoku gotów jestem przyjechać, lecz kłopot z urlopem. Ponieważ mam wolny poniedziałek, więc mógłbym wyjechać w sobotę, przybyć do Białegostoku kiedyś nad ranem w niedzielę, a w poniedziałek wracać. Lecz to tylko w tej chwili jeszcze uważam za daleki projekt. Chciałbym to jednak uczynić z wiosną.

Zofko, ja znów nie tak bardzo kieruję się względami natury politycznej przy pisaniu swych felietonów do pism. Ponieważ *Gazeta Polska* jest pismem najbardziej poważnym, więc do niej piszę. *Kurier* jest także pismem sanacyjnym, lecz strasznie brukowym, więc naprawdę raziloby mnie nieco, gdyby były w nim moje prace. ABC jest świetnie redagowanym pismem, a zwłaszcza jego *Dodatek Literacki*, i wcześniej czy później zamieszczę w nim jakiś mój artykuł, aczkolwiek to organ opozycji. Rzecz cała w tym, czy honorarium będzie jakie. Bo jeżeli już mam pisać, to nie chcę mi się za darmo czy za bledne honorarium, mając równocześnie do dyspozycji pismo inne, dające mi korzystniejsze warunki.

Myślałem, że będzie w niedzielnej *Gazecie Polskiej* mój nowy felieton, lecz że to był numer poświęcony świętu 11 listopada, więc chyba dlatego nie umieścili. Może będzie jutro lub pojutrze.

Zofko, a co uczynisz z feriami Bożego Narodzenia? Czy już snujesz plany o wyjeździe do Ustronia? Proszę już o tym myśleć.

Tamtych prac swoich nie skończyłem. Jutro mam wolny dzień, więc piszę. Lecz tylko do godziny 7 wieczorem, bo następnie jadę do Hermanic do harcerzy z odczytem o Śląsku.

Wynika z tego wszystkiego, że wciąż zapracowany, lecz skutków nie widać. Nie martwię się niczym. Jest Zofka na drugim krańcu świata, co myśli dobrze o mnie, co jest moją Zofką, więc dobrze człowiekowi.

Wciąż jeszcze piszę mało. Czekam na stosowną chwilę, by móc napisać dużo. Bo do napisania listu trzeba coś w rodzaju natchnienia. Mickiewicz czy Słowacki, nie wiem kto z nich, nazwał to bania z poezją, która rozbija się nad głową. Coś w tym samym rodzaju jest mój. Ale napiszę Zofce taki list wielki i dobry.

Teraz tylko swoją Zofkę całuję w usta, czy i dłoń. I serdecznie bardzo pozdrawiam.

Zofczyn
GUSTLIK
(Bez daty, ale z końca listopada lub początku grudnia 1934)

NAJMILSZA ZOFKO!

SŁOŃCA NIE MA. Już od kilku dni. Jeszcze nigdy nie zdawało mi się niebo być tak zapłakany i smutny jak obecnie. Za to na gronach i na stokach bieleje śnieg. Rychło czekać, a narty wlecie człowiek z piwnicy, oberwie z gałązek, co przez lato zazieleniły się na nich, wysmaruje i ruszy w góry.

Otrzymałem od Zofki telegram, otrzymałem list i dwie paczki. Jedna z kwiatami, druga z dzbanuszkami. Serdecznie kochanej Dziewczynie dziękuję za tyle dziewczynskiego serca. Dzbanuszek paradzą się teraz na bibliotece w mojej pracowni. Paradni byli koledy, którzy byli obecni przy rozpakowaniu paczki z nimi. Pytały się mnie, kto mi posłał i na co to będą miały. Ani na jedno ani na drugie nie otrzymały dostatecznej odpowiedzi. I teraz martwią się ogromnie.

Garnuszek i dzbanuszek zaś pysznią się na bibliotece między kwiatami, co tak ładnie zwisają w dół i dobrze im tam. Co się odchyli od maszyny i ogładne w bok, widzę je, wyrzuczone i pękate. Szepleńią zabawnie o Zofce, co je kupowała, upieściła dłoń i oczami, a potem włożyła ostrożnie do paczki, nawymyślała w duchu pocie niegrzeczności, żeby nie stulkił, poczę napisać kartkę: „Ostrożnie!” — listonosz niósł ją potem do szkoły w dłoń, patrząc pilnie pod nogi, żeby się nie potknął na jakimś kamieniu czy stopniu, bo byłaby breweria...

U mnie nic. Dziewczyno. Żebyś wiedziała jaką teraz stałem się maszyną. Fabrykuje tw. ustępy do *Czytelnika*. Znowu otrzymałem zamówienie na 7 ustępów od kłopotliwej Kłopotliwa — *Atlas* we Lwowie. Piszę, aż maszyna pisze, lecz czy będzie co z tego, nie wiem. Jeżeli by wszystkie 20 ustępów przyjęto, które w sumie zmniejsza, to będę milionerem. Kupię radio, więc miliony przydadzą się.

To o mnie tyle. Powiniennem zacząć od Zofki mojej. Taki ze mnie człowiek! Proszę mi napisać, Zofko, jak z Twoim zdrowiem. Bo chyba poszłaś do lekarza i leczysz się. Znowu porwa mnie, żeby Cię zbuntować i uczynić z Ciebie jakiegoś małego bolszewika czy anarchiste. Oto, żebyś machnęła dłoń na wszystkie Straże i jeła strażować nad sobą. Zdrowie, wyjazd do świata, narty, noga, serce, wszystko. Jeżeli nic nie pomoże, napiszę artykuł w *Gazecie Polskiej* o takiej jednej Zofce, co pragnie świat zawiść *Strażą Przednią* i świat ten do góry nogami przewrócić. Będzie wtedy okropna historia!

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

NA PRZESZKODZIE STOJA... DRZWI

W Cieszyńcu — Błogocicach jedynym lokalem rozrykowym jest, o ile tak to można nazwać, gospoda „Pod Dębem”. Przy gospodarstwie czynna jest nawet kregielnia, która ma stałych bywalców, niedostępna jest natomiast młodzieży, przynajmniej tej jej części, która nie dysponuje większą ilością forsy.

Swego czasu działał przy al. Jana Łyska również klub książki i prasy „Ruch”, w którym można było pożytecznie spędzić czas na lekturze czasopism, oglądaniu programu telewizyjnego, odbywały się tam również bezalkoholowe zabawy.

Niestety, salę przejął „Las”, który to zakład ani tam nie prowadzi własnej działalności, ani nie chce uodostępnić lokalu młodzieży. Argumentem, którym służy się administracja fabryki, są jedne z drzwi, które prowadzą na teren zakładu, a z których rzekomo można zrobić zły użytek.

Kierownictwo cieszyńskiego oddziału „Ruch” rozumie potrzeby młodzieży, jest gotowe klub urządzić i prowadzić, ale nie może uzyskać lokalu.

Co zaś do drzwi. Dziwne, że kiedy czynny był jeszcze ruchowski klub, jakoś nikt

SPOSTRZEŻENIA NA * GORĄCO

sprawy nie podnosił? A poza tym — czy aby nie jest możliwe zwyczajne zamurowanie otworu drzwiowego?

CO TO ZNACZY „CHWILOWO”?

W sklepie monopolowym przy ul. Zamkowej w Cieszyńcu widnieje wywieszka, z której można się dowiedzieć, że placówka nie przyjmuje chwiłow w butelek po winie. Dlaczego — nie wiadomo, ale mniejsza z tym. Gorzej, że owo chwiłow trwa już ponad dwa miesiące, w związku z czym poniektórzy mają niejakie wątpliwości, co właściwie słowo chwiłow oznacza.

Jeśli wierzyć Słownikowi języka polskiego St. Skorupki, chwilow to „trwający chwilę, właściwy danej chwili”, zaś chwila to „drobna część czasu, moment”. Jeśli natomiast wierzyć personełowi sklepu, chwila to kilka miesięcy. Zapewne można i tak — wszystko jest przecież względne. W historii naszej planety miesiące stanowią rzeczywiste chwilkę...



Wszystkich przybywających do Suchej Beskidzkiej przyciąga stylowa karczma „Rzym”. Fot.: Paweł Czupryna

Polecamy region suski

Najwięcej kwater

w Makowie, Zawoi i Suchej

Wiele jest uroczych zakątków w naszym województwie. Wszystkimi tym, który nie zdecydował się jeszcze na wybór miejsca spędzenia urlopu, proponujemy region suski. Tamtejszy Oddział Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Beskid” dysponuje prawie 340 miejscami noclegowymi, natomiast w bazie wynajętej, w budynkach prywatnych „Beskid” oferują blisko 1600 miejsc — najwięcej w Makowie Podhalańskim, Zawoi, Suchej Beskidzkiej i w Stryszawie. Tylko w tym sezonie baza ta zwiększyła się o 330 miejsc.

Czekają na przybyszów również ośrodki PTTK. W regionie tym znajduje się 9 stacji turystycznych o ponad 240 miejscach. Baza noclegowa w kwaterach prywatnych sięga w sezonie blisko 2000 miejsc, istnieje 27 stołówek — jadłodajni. Najwięcej PTTK-owskich kwater jest w Suchej, Zawoi i Makowie. Czynne są ponadto schroniska na Markowych Szczawinach (60 miejsc) i na Hall Krupowej (30 miejsc). W tym sezonie oddano do dyspozycji turystów pieszych

i zmotoryzowanych camping na 120 miejsc w Świnnej Porębie, w sąsiedztwie którego czynny jest basen kąpielowy.

Przybyłych do Suchej lub przejeżdżających przez to miasto na pewno zainteresuje okazała budowla — renesansowy zamek magnacki, nad którym patronat objęła ręką Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Obecnie trwają prace renowacyjne, a po ich ukończeniu w zamku urządzone zostanie muzeum zabytkowych wnętrz.

Nie ujdzie uwadze turystów na pewno zabytkowa karczma „Rzym” — wyraźnie nawiązująca architekturą do dawnego stylu stryżawskiego. Karczma dysponuje 300 miejscami w stylowej kawiarni i w restauracji oraz na obszernym tarasie. Do wnętrza wiedzie brama, niedługo wyjazdowa, z napisem „Ja karczma Rzym się nazywa”.

Zainteresować może także gości renesansowa plebania z 1630 roku obok starego kościoła — konwentu kanoników regularnych. (cz)

12 września br.

TRADYCYJNE PIECZENIE BARANA

Już po raz XXVI Koło Miejskie PTTK w Skoczowie organizuje na Starym Groniu, w dniu 12 września, tradycyjne pieczenie barana na rożnie.

Chętni uczestniczenia w tej imprezie mogą dojść na Sta-

ry Groń z Centrum Brennej z doliny Leśnicy i z Przeczycy Salmopolskiej.

W czasie imprezy odbędą się konkurs gry na tromblonie oraz zawody strzeleckie o tytuł króla kurkowego Starego Gronia. (cz)



Z teki amatorskiej grafiki artystycznej: Przykład dawnego cieszyńskiego budownictwa — rysunek B. Heczko

Co zaś do meritum sprawy. Pod koniec czerwca br. minister handlu wewnętrznego i usług przypominał w liście skierowanym do kierownictwa organizacji handlowych i przemysłu o konieczności kategorycznego stosowania obowiązujących przepisów w zakresie skupu tzw. kaucjonowanych butelek po wódce, winie, occie i oleju.

Bezwzględnie przestrzegany powinien być przez sklepy obowiązek odbioru pustej butelki przy równoczesnym zakupie towaru w butelce, za którą płaci się kaucję. Sklepy powinny też odbierać niewielkie ilości opróżnionych butelek i zwracać za nie klientom kaucję nawet wówczas, gdy nie wiąże się to z równoczesnymi zakupami.

Punkty skupu opakowań czynne codziennie, w ustalonych godzinach są zobowiązane do skupu każdej ilości butelek kaucjonowanych.

Warto również poinformować, że — zgodnie z zarządzeniem ministra — „zakazane jest żądanie od klientów usuwania z butelek pozostałości nakrętek, laku i etykiet. Jedynym powodem odmowy przyjęcia kaucjonowanej butelki może być jej uszkodzenie lub ewidentne zamiejszczenie”. (n)



Już niedługo będziemy korzystać z uroków lata...

Czy w pełni uzasadnione?

NOWE ZASADY oświetlania pojazdów

Z dniem 1 ub. miesiąca weszło w życie rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych, zmieniające niektóre przepisy odnoszące się do wyposażania pojazdów samochodowych w światła zewnętrzne i ich używania. Najistotniejsze postanowienia w tej sprawie przyniosła wprawdzie prasa codzienna, jak również *Dziennik Ustaw* nr 20 z 27 maja br., ale przypomnijmy je na tych łamach również — po to, by się do nich ustosunkować.

Światła przeciwmgłowe można stosować osobno lub też równocześnie ze światłami mijania tylko podczas mgły, śnieżyicy lub ulewnej deszczu. W innych przypadkach ich używanie jest zabronione.

Od 1 lipca nie wolno montować na pojazdach dalekościennych halogenów. Reflektory takie można stosować jedynie na odcinkach dróg zamkniętych dla ruchu publicznego, np. w czasie rajdów. Wjeżdżając zaś na drogę o normalnym ruchu, reflektory te należy zdjąć.

Nowością w przepisach jest szezwolenie na używanie światła awaryjnych, które można stosować w przypadku postoju lub uniemożliwienia pojazdu na jezdni. Są one włączane osobnym urządzeniem, zapalającym kierunkowskazy po obu stronach pojazdu.

W komentarzu do rozporządzenia wyczytałam gdzieś, że uwzględnia ono najnowsze zalecenia Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, a jego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa ruchu w nocy oraz w warunkach, gdy widoczność jest niedostateczna z powodu śnieżyicy, mgły czy deszczu.

A więc strzela się z grubej rury. Tylko, że to wcale w rozwiązaniu wątpliwości nie pomaga, wprost przeciwnie. Nie pisałem na ten temat w ogóle, gdybym zastanawiał się nad celowością innowacji tylko ja, ale w ciągu lipca zdarzyło mi się wysłuchać wiele opinii krytycznych ze strony znajomych, odebrałem również w tej sprawie kilka telefonów i listów.

Wolno nadal używać dodatkowych reflektorów przeciwmgłowych, ale kiedy? Co do tego nie można mieć pewności, nikogo nie stać bowiem na jednoznaczne określenie, kiedy pada zwykły deszcz czy śnieg, a kiedy mamy do czynienia ze śnieżyicą czy ulewą...

Więcej stanowczości wykazano przy formułowaniu zakazu montażu i używania dalekosiężnych reflektorów halogenowych. Zakaz ten jest bezwzględny. Nowe ujęcie przepisów — wbrew pozorom, jakie stworzono —

uderzają we wszystkich, z wyjątkiem jedynych garstki szalejących rajdowców, teflektoy i — według moich skromnych szacunków — wyposażony jest w nie mniej więcej co piąty samochód z rejestracją krajową i co drugi z zagraniczną.

Reflektory tego typu znane są i stosowane masowo na całym świecie, producenci wielu marek samochodów świadomie nie zadają sobie trudu podwyższania jakości reflektorów montowanych fabrycznie, mając pewność, że nabywca samochodu sięgnie po wyposażenie dodatkowe, specjalne, do którego należy m.in. bateria dodatkowych reflektorów.

Dla jasności — nie mam zamiaru podważać postanowień zarządzenia, staram się tylko wyszukać racjonalne przesłanki przemawiające za jego postanowieniami. Niestety, co z przykrością stwierdzam, nie znajduje ich.

A przecież taka motywacja powinna być jasna dla wszystkich, a przede wszystkim dla tych, którzy będą musieli — czy raczej już muszą, choć na wzrach halogeny wciąż widać — zdjąć dodatkowe reflektory, co oznacza ni mniej ni więcej tylko wyrzucenie kilkuset czy kilku tysięcy złotych na śmietnik.

Oczywiście zmartwienia zagranicznych turystów, którzy muszą zdejmować swoje światła (dozwolone w całej Europie), jak również „Zel-motu” (producenta halogenów ze znakiem jakości, ale halogenów dla nikogo), to już nie ma dla sprawy, ale o sobiście ciekaw jestem i ich reakcji...

Jedyną przyczyną tak zdecydowanego rozprawienia się z dodatkowym oświetleniem mogło być zdarzenie się chuligańskie, niekulturalne zachowanie niektórych kierowców — nie przelączających reflektorów, nie zmieniających ich na światła mijania. Zastanawiam się jednak, czy wobec piractwa na jezdni, wobec np. poutarzających się wypadków przejeżdżania skrzyżowań na czerwonych światłach nie dojdzie do likwidacji czerwonych światel, czy może skrzyżowań? Lub — wręcz — samochodów, które są z tyłu względów uciążliwe?

Zbytńi liberalizm jest na pewno szkodliwy, ale równie niebezpieczny jest chyba nadmierny rygoryzm. Zie widzący w nocy są — moim przynajmniej zdaniem — ofiarami przesadnie czułych opiekunów, którzy wylewają dziecko razem z kąpielą.

R. D.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Cieszyński autoserwis czyli rozbieżność między ambicją a możliwościami

Wizytówką cieszyńskiego autoserwisu przy ul. Flakowej są wyniki jego działalności. Po pierwszych sześciu miesiącach bieżącego roku ta stacja obsługi dokonała przeobrażenia o wartości 2,5 mln zł, z czego cztery tysiące przekroczył 319 tysięcy Księga ewidencyjna rejestruje w tym samym czasie 2684 zrealizowanych zamówień klientów prywatnych i instytucji. Rejestr życzeń i skarg, poza licznymi podziękowaniami za sprawny usługę, notuje tylko jedną uwagę krytyczną.

Autoserwisem od czterech lat kieruje Kazimierz Królowski. Poza nim zakład zatrudnia 27 pracowników, w tym dwunastu uczniów.

Stacja przeprowadza przeglądy diagnostyczne, dokonuje napraw doraźnych, zajmując się mechaniką samochodową, elektryką i kapitalną. Świadczy także usługi konserwacyjne, blacharskie i lakiernicze.

Zakład nastawiony jest przede wszystkim na reperację samochodów dostawczych. Do nich bowiem w zasadzie dysponuje częściami zamiennymi. W wypadku naprawy innych samochodów, pomoc klientów w dostarczeniu poszczególnych części jest nieodzowna.

Ze względu na wysokie kwalifikacje zatrudnionych pracowników, wśród których wyróżniają się: mistrz diagnostyk Bronisław Koźmowski, mistrz-lakiernik Jan Dragon, mistrz-mechanik Bogdan Tarsar, stacja mogłaby rozwi-

nać szerszą działalność ku pełnemu zadowoleniu zmotoryzowanych.

Niestety, jej kierownictwo boryka się z nie lada trudnościami. Nie ma myjni, brak podłączenia do ciepłociągu, brak gazu. Poza tym chroniczne niedostatki w zaopatrzeniu w części zamienne, oleje, smary, różnego rodzaju detale powodują rozgoryczenie i samego Kazimierza Królowskiego, i jego ofiarnej załogi, która chciałaby mieć warsztat pracy z prawdziwego zdarzenia.

Można by powiedzieć: a co stoi na przeszkodzie? No właśnie! Punkt nie jest jednostką samodzielną. Od stycznia br. podlega Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy Oddziałowi Specjalistycznemu „Bielmot” w Bielsku-Białej. Patron jest — co tu wiele mówić — klepski. Zanim się wcielono do brzości, nie ma zrozumienia dla potrzeb motoryzacyjno-samochodowych. Traktuje autoserwis jak placę koło w wozy. Także władze miejskie Cieszyńska nie dostrzegają jakoś problemu, zadowolone, że stacja obsługi jakoś w ogóle istnieje.

Nasuwa się następująca refleksja: każda reorganizacja winna być celowa i ekonomicznie opłacalna. W wypadku cieszyńskiego autoserwisu stanie się dopiero wówczas, gdy zostanie on włączony do przedsiębiorstwa branżowo tożsamego lub przynajmniej pokrewnego.

(K.G.)



Zanin samochód „dostał” nową farbę, musi przejść szereg zabiegów przygotowawczych. • Fot.: Paweł Czupryna.

Wojewódzka inauguracja roku szkolnego

Wojewódzka inauguracja nowego roku 1976/77 szkół ponadpodstawowych odbędzie się dnia 1 września w Liceum Ogólnokształcącym im. A. Osuchowskiego w Cieszyńsku.

W związku z tym odbędzie się dnia 25 bm. spotkanie wszystkich uczniów Liceum z Radą Pedagogiczną.

Początek o godz. 9.00.

Cieszyn i Brenna przodują

Po przeprowadzeniu konkursu w miejscowościach turystycznych zgłoszonych do konkursu pn. „Jadą gdzieś jadą” dokonano następującej oceny punktowej:

W grupie trzeciej (do 25 tys. mieszkańców) pierwsze miejsce uzyskał Cieszyn,

drugie Ustroń, trzecie Zdobycha Wisła.

W grupie czwartej (wsie letniskowe) na czele uplasowała się Brenna przed Węgierską Górką i Ujsołami.

Do centralnego konkursu wytypowano Cieszyn i Brennę.

Za okazane nam wyrazy współczucia, za złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie

śp. Bronisławy
HOBIAK

krewnym, sasiadom, znajomym, delegacji Cechu Rzemiosł Różnych serdeczne podziękowanie składam

MAŁA, CORKI I SYN

Za okazane wyrazy współczucia, za wieńce, kwiaty oraz liczny udział w pogrzebie

śp. prof. Karola
HŁAWICZKI

krewnym, przyjaciółom oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze Zmarłego serdeczne podziękowanie składam

ŻONA Z RODZINĄ

Za pomoc, okazane wyrazy współczucia, za złożone wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie mego Meša

śp. Jaroslawa
MATWIJASA

krewnym, znajomym, współlokatorom, zakładom pracy serdeczne podziękowanie składam

ŻONA

Za okazane pomoc w ciężkich chwilach, wyrazy współczucia oraz udział w pogrzebie

śp. Zuzanny
LAŚC

kolegom lekarzom, pracownikom Szpitala Rejonowego w Cieszyńsku, krewnym, przyjaciółom, sasiadom serdeczne podziękowanie składam

MAŁA I SYNOWIE

Natychmiast po zebraniu ziarna na pole ruszyły traktory, by dokonać podorywek i przegłębować glebę pod siew poplonów.

Fot.: • Paweł Czupryna.

Batalia o chleb

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

Parę słów jeszcze o tzw. „małych żniwach”, które zakończono w województwie bielskim już w ostatnich dniach lipca. Plan „kupu rzepaku wykonano w 140 proc.

Dobre wyniki uzyskane w uprawie jęczmienia zachęciły gospodarzy do rozszerzenia zasiewów tego gatunku zboża. Przewiduje się, że jęczmieniem obsianych zostanie 2,5 tys. ha, co oznaczałoby podwojenie obszaru jego uprawy w porównaniu z rokiem bieżącym. Ten kierunek zmiany struktury zasiewów ma pełne uzasadnienie. Jęczmień daje bowiem nie tylko wysokie plony, ale zwałnia również wcześniej stanowiąca pod inne uprawy.

Zakończono żniwa w gminie Golezów. Golezowski Komitet Rolniczy — najwęższy w województwie bielskim — z pracami żniwnymi upełnił się ostatnio 16 sierpnia, kosząc 195 ha zasiewów. Powody do dumy daje bardzo wysoka średnia wydajność 4 zób z hektara. Tegoroczne zbiory dostarczone

już zostały do skoczowskiej Centrali Nasiennej i magazynu w Hermanicach.

Dobrze ze swych obowiązków wywiązali się rolnicy indywidualni, w tym głównie Paweł Gajciar z Pucowa, Gustaw Krużolek i Józef Broda z Kozakowic, Jerzy Sikora i Karol Szwierkna z Golezowa, Karol Gajciar z Dziegiewla i Jan Koźdoń z Lesznej, którzy znacznie przekroczyli zobowiązania kontraktacji zób.

Dobłą pracą w akcji żniwnych wyróżnili się również pracownicy golezowskiej Spółdzielni Kółek Rolniczych, którzy przygotowali sprzęt, czyli sprawnie działające kombajny zbożowe, snopowiązaki i młocarnie. Na szczególne wyróżnienie zasługują kombajnista Andrzej Reik i Jerzy Boruta oraz mechanicy — Jerzy Sikora, Karol Prinda, Jan Czyż i Jerzy Protudna.

Niewielką — niestety — opearatwnością wykazała się podczas akcji golezowska „Samopomoc Chłopska”, od której zależały wyniki skupu zboża. Nie mniej jednak golezowska gmina przekroczyła zadania w tym zakresie.

(J)

Zabiegi modernizacyjne w obiektach ZOZ-u

Od kilku miesięcy kosztem niespełna miliona złotych w byłym hotelu pracowników służby zdrowia na terenie Szpitala Śląskiego przeprowadza się prace remontowo-adaptacyjne, w wyniku których dalszej poprawie ulegną dotychczasowe warunki działalności personelu medycznego, jak również wydajność zwiększy się skuteczność udzielanej pacjentom pomocy lekarskiej.

Już we wrześniu do nowych pomieszczeń przeniesione zostaną izba przyjęć, oddział pomocy doraźnej, punkt krwiodawstwa, który do tej pory mieścił się w suterenie, poradnia chirurgii urazowo-ortopedycznej oraz przychodnia dla pracowników Zespołu Opieki Zdrowotnej.

Roboty adaptacyjne prowadzone są przez zakład remontowo-budowlany i załogę techniczną ZOZ. Mieszczą się one w obrębie kompleksowych planów modernizacji cieszyńskich obiektów leczniczych — dawniej chłuby naszego regionu, dziś z powodu przestarzałej bazy mimo wysiłków zatrudnionych w nich kadr, coraz trudniej spełniających swoje funkcje.

Odnowiony budynek przy ul. Bielskiej umożliwił koncentrację personelu pielęgniarskiego i lekarskiego, to zaś przyczyniło się do sprawniejszej obsługi pacjentów w ruchu całonocnym.

Przy izbie przyjęć przewidziano lokalizację tzw. izdek obserwacyjnych. Zainteresowanych z pewnością cieszy fakt, że w przychodni urazowo-ortopedycznej odbywać się będzie stały lekarski dyżur.

Trwają także prace wykończeniowe przy rozbudowie kuchni centralnej, co również wpłynie na polepszenie wa-

runków pobytu w leczeniu zainfekowanym chorych.

W czwartym kwartale bieżącego roku dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej przystąpiła do remontu przychodni przy ulicy Bielskiej. I ten więc budynek zyska nie tylko na estetycznym wyglądzie, ale przede wszystkim na funkcjonalności.

Ogólny wzrost poziomu życia sprawia, że i wymagania społeczne wobec służby zdrowia stają się coraz większe. Ale troska o poziom usług medycznych nie może być jedynie obowiązkiem ZOZ i jego personelu. Przydałoby się więc zainteresowania ze strony zakładów przemysłowych i instytucji. Dobre przykłady „Celmy” czy Fabryki Farb i Lakierów nie wystarczą. Zespołowi Opieki Zdrowotnej trzeba liczeńszych sojuszników, oddanych, oddanych, przekonanych, że cokolwiek robią dla ZOZ-u, robią dla siebie, czyli swoich załóg i poszczególnych pracowników.

Przy okazji odwiedzin Szpitala Śląskiego widziałem „rozbrań” roboty, porządkujące elementy, niszczące materiały budowlane. Wierzę, że przedsiębiorstwo „Bokid” swoje zobowiązania wobec Zespołu Opieki Zdrowotnej mimo wszystko wykona, a nawet przekroczy. Wierzę również, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robotów Drogowych zabierze się wreszcie do remontu wewnętrznych traktów komunikacyjnych w szpitalu, ich stan obecny bowiem jest opłakany.

Te ostatnie zdania piszę z przekonaniem, iż znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości. Oby tak było.

(K.G.)

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

trycznej jest konieczne, a jeśli tak, to z jakich względów? Jest absolutnie konieczne. Do grudnia mamy vorawdzie ponad trzy miesiące, ale nie jest to przeciętne zbytnie długie. A grudniowy deficyt mocy specjalistycznej obciąża na pięćset megawatów, i to pod warunkiem doskonałego przeprowadzenia remontów elektrowni i uzyskania w porę pełnej gotowości.

— Czy to oznacza, że nasza energetyka jest przestarzała? Bynajmniej. Energetyka robi, co może, dowodem czego choćby fakt, że w ciągu pierwszego półrocza produkcja energii elektrycznej była o dwa miliardy kilowatogodzin wyższa od planowanej. Wyjątkowo zwiększone w tym czasie zapotrzebowanie ludności przekraczało o 8 proc. założenia planu, znalazło dzięki temu pełne pokrycie. Ale jesteśmy dopiero przed tegorocznym szczytem.

— Skąd to nagłe pogorszenie sytuacji? — Bynajmniej nie nagłe. Przyspieszony rozwój społeczno-gospodarczy musiał wy-

wrzyć wpływ również na sytuację w energetyce. W ubiegłym dekadzie zużycie energii elektrycznej wzrosło o połowę, mimo że oddano w

Kto płaci wyższe stawki

tym czasie nowe inwestycje, dzięki którym otrzymaliśmy dodatkowo 6,5 tys. MW mocy, zaczął się ryśować deficyt.

— Głównym „winowajcą” jest fakt, że tak wolno wyrażać, jest zapewnienie przemysłu?

— W skali ogólnopolskiej rzecz ujmując, przemysł zwiększył zużycie energii elektrycznej o 42,5 proc., a więc nie wiele ponad średnią, podczas gdy traktacja PKP o 42,6 proc., a odbiorcy bytowo-komunalni i rolnictwo o 71,7 proc.

— A w naszym regionie?

— Można zamiast o pięciolatce, powiedzieć, jak wygląda to w bieżącym roku. Otóż tylko w okresie pierwszych czterech miesięcy zużycie energii wzrosło u nas o ok. 23 proc.

Chybskie centrum handlowe w realizacji

Brygada budowlana chybskiej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” jest na posterunku. W samym centrum miejscowości buduje okazały dom handlowo-usługowy. Co kilka minut na teren budowy podjeżdżają samochody z betonowymi pojemnikami dowożące surowiec ze Strumienia.

Są już trochę opóźnienia, mają kłopoty z materiałami budowlanymi.

Brygadę wspomagają uczniowie szkół śred-

nich. W połowie przyszłego roku pawilon powinien być uruchomiony.

Prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chybiu, Ernest Janik, informuje, że do budowy doszło po latach walki o środki inwestycyjne i ostatecznie zdecydowano się podjąć realizację przedsięwzięcia systemem gospodarczym.

To kosztowna inwestycja. Jej wartość przekracza 9 mln złotych.

Powierzchnia pawilonu będzie liczyła 1200 metrów kwadratowych. Na parterze przewidziano sklep rybny, warzywniczy, ogólnospożywczy, nabiałowy, piekarniczy, mięsny i punkt gastronomiczny. Prócz tego zaplecze sanitarno-socjalne, magazyny, chłodnie i pomieszczenia przeznaczone na dostawy nocne. Na piętrze znajdują się pomieszczenia biurowe dla administracji spółdzielni.

(J)

Przygotowania PKP i PKS

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

dodatkowo przewozić 5 tys. ton węgla mieszczyzny.

— Węgiel to tylko mała część masy towarowej, którą musieliby do końca roku przewieźć.

— Do tej pory przewożiliśmy ziarno z Hermanic do Krakowa. Około 1500 ton miesięcznie. We wrześniu przystąpimy do przewozu około 2 tys. ton ziemiaków i 2,5 tys. ton buraków cukrowych. Miesięcznie przewożymy teraz około 70 ton masy. Plan roczny natomiast opiewa na 900 ton.

Problemy w skutecznym usprawnieniu jesiennych akcji przewozowej przewidują również koleje. Jak nas poinformował zastępca stacji PKP w Cieszyńsku — Zygmunt Gremlik, ilość wagonów kolejowych oraz opieszłość klientów bardzo niekorzystnie wpływa na realizację planów przewozowych. Klienci kolei z uporem ekspedują swoje towary pod koniec miesiąca lub kwartału, nie bacząc na to, że właśnie wtedy wszyscy chcą na gwałt zrealizować wysyłkę. Niedobrym i trudnym do przełamania tradycją jest traktowanie niedziel i wolnych sobót jako dni absolutnie wolnych od pracy. Wiele wagonów czeka przez te dni na rampie aż je łaskawie adresaci rozładują, by następnie mogły być wykorzystane do przewozu innych towarów przez inne przedsiębiorstwa.

— Straty z tego tytułu — mówi Zygmunt Gremlik — są ogromne. W ciągu kilku-nastu dni sierpnia 33 wagony przetrzymano u nas z powodu nieterminowego rozładunku na 440 godzin. Takim postępowaniem jeden drugiemu dezorganizuje robotę. Nawet kary nie pomagają.

— Może są za niskie? — Myślę, że tak. W sezonie jesiennym rosną one pięciokrotnie i wtedy jest lepiej. Naszym klientom bardziej wówczas zależy na szybkim rozładunku i na terminowej wysyłce.

— Jakże zadania czekają was jeszcze w tym roku?

— Plan roczny przewozów opiewa na 43 tys. ton. Do tej pory przewieźliśmy ponad 22 tys. masy towarowej. Myślę, że podobnie jak w latach ubiegłych uda się nam zrealizować zadania, wartoby jednak zastanowić się nad ekonomiką wysiłku. Każda jesienna akcja przewozowa mogłaby nas wszystkich kosztować mniej zdrowia, nerwów i pracy, gdyby u jej podłoża leżał wspólny interes kolei i klientów. W najbliższym czasie czeka nas naradza z przedstawicielami zakładów z naszych usług. Może tym razem uda się ich przekonać, że nie wyrażają się terminowo ze swoich obowiązków, znacząco utrudniając pracę sobie i innym.

(J)

NOVA CENTRALA TELEFONICZNA

W nowo wybudowanym budynku przy cieszyńskiej poczcie, stanowiącym zaplecze techniczne dla nowoczesnej, automatycznej centrali telefonicznej, trwa wyłożona praca specjalistów z zakresu łączności. Cała aparatura polskiej produkcji jest już na miejscu. Obecnie przystępują do łączenia poszczególnych podzespołów. Kończy się również roboty wyłumniające w sali, gdzie pracować będą „panienki z międzymiastowej”.

Za rok przystąpi się do uruchomienia centrali, która podłączy 3000 abonentów (obecnie cieszyńska centrala posiada pojemność 1500 numerów), a w perspektywie dalszych 3 tys.

Posiadacze telefonów w Cieszyńsku otrzymają bezpośrednie połączenie ze stolicą województwa i z węzłami telekomunikacyjnymi w Katowicach (bezpośrednio łącząc

się będą również z Cieszyńskimi abonentami z Bielska oraz Katowic. W przyszłości automatyzowany zostanie cały region. Wszyscy abonenci otrzymają numery 5-cyfrowe (od 20 do 23 tys.). Zaane już są numery kierunkowe: na Katowice — 83, Bielsko — 81, Pogorzów — 101, Dziegiewłów — 102, Kończyce Wielkie — 103 i Hażlach — 104. Abonentów czterech ostatnich miejscowości otrzymają połączenie z Cieszyńskiem po wykreśleniu „0”. Numery specjalne (miedzynastawowe), interwencja, pogotowie, MO, postój takśówek itp.) będą trzycyfrowe zaczynające się, jak w całym kraju, od cyfry 9.

W przyszłości w Cieszyńsku zniknie sieć telefoniczna napowietrzna, bowiem w 90 proc. miasto jest już przygotowane do założenia kabli podziemnych.

(cz)

Był wzorem sumienności

Kończą się niepowodzenia, szkoły i placówki kulturalne — oświatowe przygotowują się do nowego roku pracy, który z pewnością okaże się równie intensywny i bogaty w różnego rodzaju poczynania jak 1975/76. Szkoda tylko, że wśród nas zabrakło takich ludzi jak: inż. Wiktor Karger, dr Ludwik Brożek, prof. Karol Hławiczka, Jan Kawiłok.

Nieobcny będzie już także FLORIAN KRAPEL — człowiek nad wyraz skromny i cichy, ale jakże czynny i bez reszty oddany pracy społecznej w regionie, który nie urodzenia, lecz z wyboru stał się jego małą, ukochaną częścią.

Urodził się FLORIAN KRAPEL w 1902 roku w Zakliczynie w rodzinie małorolnego chłopka. Tam ukończył szkołę ludową, a następnie uczęszczał do gimnazjum w Tarnowie. W roku 1921 złożył eksternistyczny egzamin nauczycielski.

Przez szereg lat pracował jako pedagog w szkolnictwie województwa bielskiego. Po odbyciu służby wojskowej i prawie rocznym okresie bezrobocia od 1927 r. na resztę swojego życia związał się z Poczcią Polską. Był kolejno praktykantem, asystentem, kontrolerem i naczelnikiem urzędów pocztowych w Chorzowie, Michalkowicach, Katowicach, Knurowie i Cieszyńsku.

Pierwsze miesiące wojny a hitlerowski najazd — znalazł FLORIAN KRAPEL na terenach wschodnich — do Kresów i Lwowa, a stamtąd do rodzinnego Zakliczyna nad Dunajcem, gdzie lata okupacji przeżył jako robotnik rolny i pocztowy pracownik okienkowy.

Po wyzwoleniu na krótko za trudniony był w zakliczyńskim szkolnictwie, a następnie powrócił do Cieszyńska i aż do emerytury był urzędnikiem miejscowej poczty.

FLORIAN KRAPEL w życiu robił, młodo wymiar głębokiej rzetelności. Był naturą wybitnie etyczną i uczciwą. Nigdy nie zamykał się w ciasnym kręgu własnego

podwórka. Kochał życie czynne, społecznikowskie.

Związał się z Ziemią Cieszyńską jeszcze przed 1939 rokiem, pozostał jej wierny na zawsze. Ożenił się z Marią Zebrowską, natychmiast wszedł w krag spraw, którymi żył jego teść, Jan Zebrowski — znany nie tylko w naszym regionie działacz oświatowy i narodowy.

Szczególnie dobrze znał się na FLORIAN KRAPEL jako członek Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. W towarzystwie tym sprawował szereg odpowiedzialnych funkcji. Jego doświadczenie, sumienność i wrażliwość sprawdziły się najlepiej, gdy powierzono mu plece nad funduszami stowarzyszenia.

Był entuzjastą pracy z młodzieżą. Zdawał sobie sprawę z potrzeby kontaktu i patriotycznego na nią oddziaływania. Jako pracownik Poczty Polskiej krzewił wśród młodzieży szkolnej idee naczelnej pracy i oszczędzania. Należał do entuzjastów amatorskiego ruchu kulturalnego. Wiele asystował Cieszyńskiej Wypożyczalni Książek, która kierował do ostatnich swoich dni.

FLORIAN KRAPEL za swoją działalność społeczną został odznaczony m. in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego, wpisem do Księgi XXX-lecia PRL.

Imponował wszystkim FLORIAN KRAPEL osobista, narodowo-patriotyczna postawa. Wszystko, co polskie, stanowiło dla niego wartość. Takim właśnie go znamy przez lata wspólnej pracy w „Macierzy” i takli pozostał w naszej wiernej pamięci.

(K.G.)

pełnej dyspozycyjności sprzętu, możliwie największej produkcji elektryczności jesienną i zimną.

— Ale to nie wystarczy?

— Nie wystarczy i stał limitowanie zużycia.

— Kogo ono obejmuje? — Na terenie działania naszego Rejonu Energetycznego mamy ok. 38 tys. odbiorców, z czego limitowaniem objęliśmy ok. 12 tys., czyli mniej więcej 31 proc. wszystkich odbiorców. Są to zakłady przemysłowe, ziemie, placówki handlowe i usługowe, hotele, pensjonaty, urzędy i instytucje — z wyjątkiem obiektów uoowierzenia kultury, zakładów służby zdrowia i opieki społecznej.

— A odbiorcy indywidualni? — Odbiorcy większości limitowanie nie dotyczy, zwłaszcza w miastach. Objęto nim tylko tych odbiorców, którzy korzystają z poboru energii po za mieszkaniem, a więc mają tzw. gniazdko np. w garażu, stodole itp. Nawet wówczas limitowany jest jednak pobór tylko z owego dodatkowego gniazdko, a nie pobór w ogóle. Nie podlega limitowaniu rolnicy — jeżeli utrzymują się wyłącznie z gospodarstwa i to

już od 0,5 ha wwyż, a jeżeli z innych źródeł utrzymania (tzw. robotniko-chłopi), to powyżej 2 ha.

— W jakiej wysokości nastawiono limity?

— Na poziomie średniego zużycia energii w okresie od 1 maja roku bieżącego. Chodzi zatem nie o ograniczenie, ale zahamowanie wzrostu zużycia. W wypadku przekroczenia limitu pobór będzie odpłać w wysokości 8-krotnej stawki taryfowej.

— Czy jeśli ktoś ma urządzenie hydroforowe, to płać, będzie objęty limitowaniem?

— Jeżeli ma tylko urządzenie hydroforowe, a gniazdko nie — limitowanie go nie dotyczy. Być może, tegoroczna zima okaże się dla nas łaskawsza i wówczas sytuacja energetyczna będzie łagodniejsza. Wyjątkowo lekkomyślnością byłoby jednak liczyć na przychylność przyrody, która dzisiaj zaszywa na korzyść tego roku przygotowała się na najgorsze. Dlatego trzeba będzie zadbać o skrupulatne przestrzeganie nakazu powściągliwego oszczędzania energii elektrycznej.

Rozmawiał: Z. L.

Cenna i rozpowszechniająca się forma aktywnego kształtowania patriotyzmu wśród pracowników i młodzieży szkolnej są izby tradycji i perspektyw, izby pamięci narodowej oraz ekspozycje i kawiarki, których powstaje w Cieszyźnie coraz więcej. Izby te ukazują dzieje zakładów i szkół, ich stan dzisiejszy i plany perspektywiczne, są jakby zakładowymi i szkolnymi muzeami, przyczyniają się do umocnienia więzi zalegających z macierzystym zakładem pracy, do poznania przez młodzież szkół i młodszych pracowników, bogatej i ciekawej historii, stanowiącej część składową dzieł polskiego ruchu robotniczego. Wiele ekspozycji pochodzi z prywatnych zbiorów i posiada unikalny charakter.

Pierwsza izba tradycji i perspektyw w Cieszyźnie została otwarta w 25 rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego w Zakładach Elektro-Maszynowych CELMA w Cieszyźnie.

Celmońska ITIP obrazuje przeszłość pięćdziesięcioletni dorobek fabryki. Na ekspozycjach zdjęciach ukazane są początki zakładu oraz okres teraźniejszy. Wystawa zawiera też świadectwa walki z hitlerowskim okupantem: zdjęcia bojowników o niepodległość, więźniów obozów koncentracyjnych oraz ordery i odznaczenia, listy pochwalne nadane pracownikom Celmy za udział w ruchu oporu i walce na wszystkich frontach II wojny światowej.

O obecnym osiągnięciach i dynamicznym rozwoju zakładu świadczą zbiory pucharów, dyplomów oraz me-



Izba Tradycji i Perspektyw w CELMIE. • Fot.: Janina Ciupek.

Forma obywatelskiej i patriotycznej edukacji

KAZIMIERZ RASZKA

dale zdobyte przez fabrykę na międzynarodowych wystawach i targach.

Im bliżej współczesności, tym więcej faktów i nazwisk, które znać i pamiętać należy. Są to m. in. ekspozycje najnowszych silników elektrycznych i elektroinstalacji, poczet najlepszych pracowników wyróżnionych odznaką „Zasłużonemu — ZEM Celma”.

Izbę tradycji i perspektyw cieszyńskiej Celmy zwiedziło już kilka tysięcy osób. Wśród zwiedzających byli także turyści ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Niemiec, Republiki Demokratycznej, Bułgarii, Republiki Wietnamu.

Izby pamięci narodowej i ekspozycje powstały także w szkołach podstawowych i

średnich. Tematyka ekspozycji nawiązuje przede wszystkim do bogatej tradycji walk o narodowe i społeczne wyzwolenie, tradycji rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego regionu. Poczesne miejsce zajmują w izbach także tradycje Ludowego Wojska Polskiego, walk partyzanckich z okupantem oraz polsko-radzieckiego braterstwa broni.

Do wydatnego rozwoju tej bardzo dla młodzieży pouczającej formy krzewienia wiedzy o ziemi ojczystej przyczynia się konkurs organizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku na najlepiej zorganizowaną i działającą izbę. Jak nas poinformował mgr Joachim Katusz z Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Cieszyźnie, w mieście najwyższą została oceniona izba przy Liceum Ogólnokształcącym im. Osuchowskiego przed ekspozycjami Szkoły Podstawowej nr 9 i nr 2 w Cieszyźnie. Ekspozycje i kawiarki pamięci narodowej znajdują się także przy Zespole Szkół Budowlanych, Zespole Szkół CRS oraz Szkołach Podstawowych nr 5 i 6 w Cieszyźnie.

Izby tradycji i perspektyw, izby pamięci narodowej, jak również ekspozycje i kawiarki są znaczącym ogniwem w procesie ideowo-politycznego wychowania zalegających do pracy i uczniów szkół, do czego zobowiązuje uchwały VII Zjazdu PZPR i III Plenum Komitetu Centralnego partii, podkreślające rolę edukacji obywatelskiej i patriotycznej.

zależy również na rynku krajowym. Nasza nowa produkcja dla potrzeb rolnictwa jest na razie niewielka, ale staramy się ją zwiększać asortymentowo i ilościowo. Poza planem np. wykonujemy w chwili obecnej wizary do owczarni na specjalne zamówienie Spółdzielni Kółek Rolniczych w Istebnej.

Przy okazji chciałbym również wspomnieć o tym, co nas dręczy. Z przykrością muszę stwierdzić, że około 40 proc. odpadów, ze względu na brak odpowiednich maszyn do dalszej obróbki, marnuje się, a ściślej surowiec odpadów jest traktowany jako niepełnowartościowy szraby opałowe. Byłoby dobrze, gdyby trafiły one do zakładów celulozowo-papierniczych gdzie przerabiano by je na papier.

Z problemem nam nieco bliższych wymienilibym jeden. Chcemy już wkrótce zabrać się do budowy dwóch budynków mieszkalnych dla zaleg. W naszej sytuacji kadrowej jest to naprawdę konieczne. Mamy zabezpieczone środki, uzyskaliśmy akceptację Urzędu Miejskiego, niestety od dłuższego już czasu nie możemy w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Urzędu Wojewódzkiego wywalczyć zezwolenia na lokalizację. Nie wiem, co przeszkadza urzędnikom w wydaniu takiego zezwolenia. Nasze zamierzenia bowiem nie kłócą się z niczym interesującym. Fakt jest jednak, że zbyt długo czekamy na zgodę.

— Z faktów i ambitnych zamierzeń wynika, że nie chcemy posostawać w tyle.

— Nie możemy sobie na to pozwolić. Wiśla ma tylko Kamieniołom i Tartak, i dzięki nim m.in. powinna w kraju i świecie coś znać.

Jeżeli idzie o tradycję u nas produkowaną tarcicą, to trafiła ona przede wszystkim do krajów kapitalistycznych: Anglii, Francji, Holandii i RFN.

— To chyba duża odpowiedzialność produkować dla tak licznych się w świecie odbiorców.

— Niewątpliwie, ale nam

szkóło-pasowej, dając solidne fundamenty pod dobrą, wysoko zorganizowaną produkcję zleń w naszym kraju. Produkcję opłacalną. Można żyć przekonanie, że producent żywa czy mleka będą się starali oprócz swe gospodarstwa głównie na paszy własnej. W ten sposób zlikwidowana zostalaby szkodliwa zależność pomiędzy technologiczną produkcją zwierzęcą, a organizacją produkcji roślinnej.

Skoło chcemy w latach 1976-1980 zwiększyć produkcję globalną rolnictwa o 13-16 proc., a zwierzęcej nawet o 16-18 proc., to przy obecnym stopniu zużycia zleń — a przecież w postępie w technologicznie postępowal na dale — trzeba będzie mieć w roku 1980 ok. 23 mln ton ziarna. Tymczasem w roku 1970, gdy uzyskaliśmy najwyższy urodzaj, zbiory wynosiły 21,5 mln, z czego na paszę mięsnych przeznaczono 11,5 mln, resztę przyszło uzupełnić importem.

Jeżeli chcemy więc uzyskać salony poziom wyżywienia, a jednocześnie powoli

(Dokończenie ze str. 1)

„Trybuny Robotniczej”, ukazywały się alfy i ulotki, wiaściwą rolę propagandową odegrały też miejscowe radiowęzły.

W skład pierwszego kolegium redakcyjnego wchodziły następujące osoby: Emanuel GUZIUR (redaktor naczelny), Maria ROZYCKA (kierownik oddziału „Trybuny Robotniczej” w Cieszyźnie), Władysław OSZEDA (wówczas współpracownik PAP), Stanisław DUDA (sekretarz propagandy KP PZPR) i Edward POPEK (pełnomocnik Wydziału Propagandy KW PZPR w Katowicach).

Główny Urząd Kontroli Prasy wydał zezwolenie na druk 15 tys. egz. pisma i w pierwszym okresie drukowano cały dopuszczalny nakład, ale faktyczna sprzedaż wahała się w granicach 8-9 tys. egz. Druk odbywał się w drukarni RSW „Prasa” w Katowicach. Po ukazaniu się dwa numerów pisma skład kolegium został poszerzony o przedstawicieli prawie wszystkich organizacji, działających w Cieszyźnie. Insynuacji, jak również ten, ale na szczęście twór ten umarł śmiercią naturalną.

PPK „Ruch” ustalił dla siebie prowizję w wysokości 32 proc. od każdego sprzedanego egzemplarza, co „położyło na obydwie łopatki” i tak skromne finansy pisma (miejscowe zakłady pracy wynagradzały na start gazety zaledwie ok. 6 tys. złotych). W tej sytuacji redakcja była zmuszona organizować kolportaż GŁOSU we własnym zakresie. Sam dostarczałem 2 tys. egz. do zakładów pracy Skoczowa, wręczając je wypytanym kolporterom, a przy dostawie kolejnego numeru inkasowałem należność za poprzedni. Ponieważ słoń „Ruchu” była w tym okresie bardzo skromna (większość wsi nie posiadała kłosek), redakcja organizowała sprzedaż poprzez sklepy GS.

Zostałem zatrudniony w GŁOSIE 1 stycznia 1956 roku. Byłem drugim i jedynym — poza redaktorem naczelnym Emanuelem GUZIUREM — dziennikarzem, a cały personel techniczny — administracyjny stanowiła Irena BRODA (obecnie NIEDOBA). Finansy prowadziła na umowę mgr Kazimierz FOBER, zaś akwizycją aglaser zajmował się — również na umowę — Stanisław REJMANIAK z Katowic.

W maju 1956 roku została dokonana zmiana na stanowisku redaktora naczelnego, którym został Wiktor WITECKI z „Trybuny Opatowskiej”. Równocześnie finansy przejął Irena BRODA, w charakterze fotoreportera zaangażowany został Jerzy SIKORA, a w charakterze gońca zatrudniono Irenę WERNER (obecnie GOŁKA). Za czasów red. Wileckiego wykładowo duża była plynność kadr. W charakterze dziennikarki zatrudniona została Ewa KWIECIŃSKA z Białki, która została jednak po pół roku zwolniona, a na jej miejsce przyjęło Jerzego KOCIMĘ z „Kolejarza”. Cieszynek z pochodzenia Jan RUSZ, który przeszedł z „Trybuny Mazowieckiej”, pracował zaledwie miesiąc.

Fatalny był w tym okresie stan finansowy, które starano się ratować wydaniem kalendarzy świątecznych i... filitru kieszonkowego, prawie cały nakład powędrował jednak na makulaturę. Zadużenie spowodowało, że w maju 1957 roku Drukarnia RSW odmówiła dalszego tłoczenia gazety. Ukazano ją w Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej.

W czerwcu tegoż roku, decyzją Egzekutywy KP PZPR, na stanowiska redaktora naczelnego powołano Marię ROZYCKĄ (obecnie ROZOK-ROZYCKA), która zwolniła z etatu dziennikarskiego Jerzego KOCIMĘ, fotoreportera Jerzego SIKORĘ i kierownika administracyjnego Jerzego FABIANOWSKIEGO. Do-

Do Czytelników

tychczasowy gońiec Irena WERNER została maszynistką”.

W okresie pełnienia funkcji redaktora naczelnego przez Marię ROZYCKĄ uporządkowano finanse i zlikwidowano deficyt, głównie za sprawą intensywnie prowadzonej działalności akwizycyjnej. Ogłoszenia zajmowały w tym czasie znaczną część miejsca, pod znakiem zapylanla stało wszakże nie kiedy ich społeczna użyteczność (praktykowało się np. składanie przez kierownictwa zakładów płatnych życzeń zaległym).

Ponieważ tygodnik był formalnie bezpańskim, nie zmieniło trudno było uzyskać papier — niekiedy trzeba było pędzić wynajęty samochód dziesiątki kilometrów, aby zdobyć przydział na wydrukowanie jednego numeru. Musieliśmy się tym zajmować dziennikarze, co absorbowało ich czas i powodowało perfurację w pracy redakcyjnej, jako że zespół był nieliczny i składał się z trzech osób (Maria Rozycka, Tadeusz Kopiczek, a od czerwca 1958 roku również Robert Danel).

Pierwsze pięćdziesiąt GŁOSU było właściwie poszukiwaniem dróg, amijaniem rozlicznych niebezpieczeństw, „raf” w postaci trudności kadrowych, lokalowych, papierowych i finansowych, „raf”, o które rozbiło się wiele pism lokalnych.

Następne dziesięciolecie było nieporównanie bardziej korzystne. Funkcję redaktora naczelnego powierzono Jerzemu Polackowi, tygodnik uzyskał też wydawcę, którym została RSW „Prasa” w Katowicach. Skańczyły się odłogi kłopoty z papierem, ostatecznie uporządkowano finanse, ustabilizowały się kadry. W styczniu 1963 roku sekretarzem redakcji został Robert Danel, który funkcję tę pełnił nieprzerwanie lat 10, przeszedł w 1967 roku do GŁOSU Paweł Czupruna, krótko pracowała w charakterze dziennikarki Urszula Burzywada, następnie dłuższą Urszula Garbka (zatrudniona obecnie w „Kablecie i Życiu”), przez kilka lat — Franciszek Zahradnik (obecnie dyrektor Biblioteki Miejskiej w Cieszyźnie).

Kolejna zmiana na stanowisku redaktora naczelnego, w związku z przejściem Jerzego Polacka na emeryturę, nastąpiła w grudniu 1970 roku, kiedy funkcję tę powierzono Andrzejowi Niedabie, uprzednio dziennikarzowi katowickiego ośrodka TV, obecnie publicyście „Trybuny Robotniczej”. W styczniu 1973 roku powołano na stanowisko redaktora naczelnego Roberta Danełę, a we wrześniu tegoż roku sekretarzem redakcji został Kazimierz Gołbowski z Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszyźnie. Z tarnogórskiego „Gwarka” przeszła natomiast do pracy w GŁOSIE Jadwiga Łachówna (obecnie Łach-Rosochowa).

Praca zespołu redakcyjnego byłaby nie do pomyslenia bez pomocy personelu techniczno-administracyjnego, który tworzą Maria Gomola (finansy i sprawy gospodarcze — administracyjne), Wanda Cieska (sekretarka maszynistka) i Dorota Musiał (goniec). Akwizycją zajmują się od lat Zofia Kawicka, która dzieli etat między GŁOS i „Kronikę Beskidzką”. Wielecni staż mieli także pracownicy poza redakcją: Alina Kumiega (sekretarka maszynistka) i Jan Olepka (akwizytor).

Przedstawiamy dziś dość szczegółowo historię GŁOSU z tego względu, że na ca dzień o naszych własnych sprawach nie pisałyśmy, a w tej chwili jest to już rozdział dzieł cieszyńskiej prasy defini tywnie zamknięty i warto go uzupełnić o dane, które — jak sądzimy — mogą się przydać tym, którzy chcą zająć się o pracę w naszym tygodniku.

naszego tygodnika. Równie potrzebny byłby wykaz współpracowników, z uwagą jednak na to, że pozycja taka musiałaby liczyć kilkaset nazwisk, musimy z niej zrezygnować. Usprawiedliwia nas częstotliwość praktyki publikowania indeksów dla poszczególnych roczników, które zainteresowani bez trudu odnajdą.

GŁOS, którego ostatni numer macie przed sobą, był pismem programowo-regionalnym. Jego narodziny zbiegły się z czasem z okresem, kiedy zrywano ze zwulgarzowanym poglądem na patriotyzm, kiedy na powrót zaczęła nawiązywać do mitologii „małej ojczyzny” i popierała ruch regionalny — we wszelkich jego przejawach.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że można podciągać pod pojęcie regionalizmu różne treści, że może ona być również pretekstem dla nieangażowania się w trudne sprawy codzienności, płaszczykiem do ucieczki w mniej lub bardziej odległą przeszłość. Ale jest przecież także regionalizm inny, który polega na łączeniu tego, co postępuje w przeszłości — z potrzebami współczesności, na godzeniu spraw „własnego podwórka” z interesem kraju i narodu jako całości.

I w ten właśnie sposób pojmowała go redakcja, taki też sposób zaprzęgnięcia starała się kształtować w Czytelników. Nie unikając zatem ani aktualnej tematyki politycznej, ani spraw gospodarczych czy społecznych, propagowaliśmy również — w rozsądnym, jak sądzimy, proporcjach — wiedzę o regionie, jego przeszłości, folklorze i kulturze, o tradycjach walk o polskość i postęp społeczny.

Teraz zabieramy się do wspólnej pracy, by „Głos Ziemi Cieszyńskiej” stał się naprawdę pismem Wasm — pismem Wam bliskim i drogiem — pisanym na tych łamach przed niespełna 21 laty.

Czy GŁOS stał się właśnie takim?

Ocena nie da nas oczywiście, czuliśmy się Wam jednak przez całe dwa dziesięciolecia w jakiś sposób potrzebni, staraliśmy się Wam służyć jak najlepiej umieliśmy.

Nigdy nie zdarzało się nam popadać w samozadowolenie, wprost przeciwnie — zawsze mieliśmy świadomość własnych braków, oczywistych błędów i zaniedbań, z których — mimo nielatających warunków, w których pracowaliśmy — nikt i nie może nas rozgrzeszyć.

Za zdobyć najcenniejszą, za największą satysfakcję poczytujemy sobie ogromny kapitał zaufania i nie w pełni zastąpioną przywiązaniem, jakim darzył Czytelnicy GŁOS w całym okresie jego ukazywania się. Reagować na wszystkie nasze inicjatywy, nie pozostać bez echa żaden nasz apel, mamy prawo uważać, że Czytelnicy byli rzeczywistymi współredaktorami naszego tygodnika. I za to chcielibyśmy wam dziś, oddając do druku ostatni numer, jak najserdeczniej podziękować.

Poczuwamy się również do miłego obowiązku złożenia wyrazów podziękowania tym wszystkim, którzy nam na co dzień pomagali: powoławkim, a obecnie wojewódzkim władzom partyjnym i administracyjnym, Śląskiemu Wydziałowi Prasowemu, towarzyszącemu szluki drukarskiej, pracownikom karekty i kolportażu, władzom terenowym cieszyńskiego regionu, organizacjom i instytucjom.

Nie mówimy „żegnacie” tylko — „da zobaczenia”.

Do spotkania na łamach KRONIKI — nowego pisma województwa śląskiego, które powstaje z połączenia naszego GŁOSU i śląskiej „Kroniki Beskidzkiej”.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

żyto np. na potrzeby hodowli 16,5 mln ton zleń i innych pasz tręściwych, podczas gdy w roku 1970 zaledwie 10 mln ton.

Pewnaśno wiele ferm opartych wyłącznie na paszach tręściwych. W miniełym pięćdziesięciu w rezultacie takiego kierunku rozwoju hodowli przyrost produkcji zwierzęcej pochłonięto w zasadzie cały przyrost końcowej produkcji rolniczej w Polsce. Oznacza to, że cały osiągnięty w tym czasie przyrost zbiorów oraz zwiększony import zleń przeznaczony na pasze. Powie ktoś: widocznie kiepski był ten przyrost. Nieprawda. Mimo że powierzchnia uprawy zleń zmalała o 8,8 do 7,5 mln ha, plony zwiększyły się o 19,5 q w roku 1970 do 28,3 q w roku 1971. Ale i to osłabło się za mało, wskutek czego trzeba było wspomagać hodowli importem. Kosztownym, trudnym.

I doszło przed rokiem, dwoma do paradoksu: tanie zboże, a także tanie dla produ-

GŁOS
TYGODNIA

centa pasze tręściwe (z komponentów kupowanych coraz drożej na granicy, bo w kraju areal uprawy zleń stale się zmniejszał) zużycane do zleń i kory, nie zawsze zwracając uwagę na wymogi racjonalnego żywienia (np. krowom e wydajności 2 tys. litrów mleka dawano po kilkadziesiąt kilogramów paszy tręściwej dziennie, co jest jawnym marnotrawstwem). Zbżę było zbyt tanie, by komplikować sobie nim rachunek strat i zysków. Często zdarzało się, zwłaszcza w tuczach fermowym, że na kilogram przyrostu przeznaczono pięć kilogramów paszy tręściwej.

Podwyżka cen zleń — najwyższa z wszystkich podwyżek cen produktów rolnych — wprowadzona 13 lipca decyzją rządu kładzie kres tej nieracjonalnej gospodarce

Idąc śladami znanej definicji, trzeba stwierdzić, że w minionym 30-leciu istniały zaledwie niektóre przejawy życia literackiego w regionie cieszyńskim.

W okresie zaborów Cieszyn był ważnym centrum kulturalnym skupiającym życie narodowe całego Śląska austriackiego. Kontynuację zrodzonych wówczas tendencji stanowiły lata międzywojenne. Na łamach „Zaranka Śląskiego” kształtowały się teoretyczne podstawy regionalizmu śląskiego z którego wyrosła twórczość m. in. Emanuela Grima, Adolfa Fierli, Walentego Krzyszczyka, Karola Bergera, a także Gustawa Morcinka i innych.

W pierwszych latach po

wie, a tomy powojennego, obszernego „Wylotu” wydano kolejno w Warszawie i Katowicach. „Zew przestworzy” raz w Warszawie, a raz w Katowicach. Trzeba jednak zaznaczyć, że przed wydaniem książkowym powieść o Zwirze i Wigurze w odcinkach drukował „Głos Ziemi Cieszyńskiej”.

Przytoczone fakty dowodzą, że w powojennym trzydziestolecu na Śląsku Cieszyńskim zaistniała paradoksalna sytuacja. Żył tu wybitni pisarze nie potrafili wytworzyć atmosfery sprzyjającej istnieniu lokalnego życia literackiego. Zanikł regionalizm literacki, który był źródłem inspiracji twórczych wielu dawniejszych miejscowych autorów. Prawie żadnego utworu nie o-

była w przeszłości w dużym stopniu dziełem nauczycieli. Po roku 1945 w różnych formach parastwa, najczęściej przeznaczonych dla amatorów ruchu teatralnego, wypowiadali się np. nauczyciele Józef Balcar, Jan Broda, Michał Juroszek, Andrzej Podgórski, Ferdynand Pustówka. Autorką jednego tomu opowiadań jest Maria Pilch. Z młodszej generacji nauczycieli w formie literackiej wypowiada się m. in. Leon Mielnik, nowelista i autor tekstów piosenek. Tymczasem literatura polskiej na esperanto jest Kazimierz Szurek. Znaczący ponadto jest udział nauczycieli w pamiętnikarstwie cieszyńskim.

Macierz Ziemi Cieszyńskiej po nieudanej próbie u-

zupełniając publikowane na łamach GŁOSU (który nigdy nie skąpił miejsca na druk materiałów o charakterze językoznawczym) drobiazgi toponomastyczne uwagami natury poprawnościowej w zakresie odmiany nazw geograficznych, trzeba przypomnieć, że język polski jest językiem fleksyjnym i że w językach tego typu wyrazy składają się z dwóch części: tematu (stałego), z którym wiąże się znaczenie, i zmieniającej końcówki, sygnalizującej przydatność wyrazu do pełnienia odpowiednich funkcji w zdaniu. Poznając reguły gramatyki w trakcie przyswajania języka, uczymy się właściwego łączenia końcówek z odpowiednimi tematami, dochodzimy do pewnej automatyzacji w wyborze typu odmiany dla każdego wyrazu, który wprowadzamy do tekstu. Z doświadczenia wiemy, że nasza wiedza w tym zakresie nie zawsze wystarcza do całkowitego usunięcia wątpliwości poprawnościowych, które mogą budzić poszczególne formy. Jednym z czynników utrudniających bezbłędne opanowanie form fleksyjnych w języku polskim jest wielość wzorów odmiany (tzw. paradigmatów deklinacyjnych i koniugacyjnych), zróżnicowanych przede wszystkim odrębnością końcówek, o których dobrze mogą decydować tak różne cechy wyrazów, jak ich charakter gramatyczny, budowa, znaczenie lub pochodzenie.

W zakresie odmiany nazw geograficznych w grę wchodzi jeszcze jeden czynnik utrudniający rozstrzygnięcie kwestii poprawnościowych: tradycja lokalna, która niejednokrotnie aprobuje formy wyjątkowe, często archaiczne, w obrębie wyrazów pospolitych już nie używanych. Wiadomo zaś, że zakres użycia poszczególnych nazw bywa ograniczony do pewnej tylko okolicy czy regionu, gdzie owa tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie utrwała określone formy i usuwa wahania. I chociaż jest to zjawisko, przy którym odstępstw od utrwalonej normy lokalnej jest kilka. W grę wchodzi m. in. takie

Od Bobrku do Istebnej czyli o poprawnej odmianie miast

ROBERT MRÓZEK

co do odmiany nazw miejscowych zwiększając się w miarę oddalania od centrum żywności tradycji. Dotyczy to zwłaszcza nazw miasteczek, wsi, osad, przysiółków, z którymi rzadko spotykają się przybysze z innych stron.

Warto w tym miejscu przytoczyć kilka nazwownych przykładów, ilustrujących powyższe uwagi. Wszystkie przykłady pochodzą z jednego źródła: pracy Józefa Szafarskiego „Środowisko geograficzne, stanowiące początkowy fragment monografii Cieszyn. Zarys rozwoju miasta i powiatu (praca zbiorowa, pod red. J. Chlebowskiego, Katowice, 1973). Spotykamy tu następujące formy odmiany nazw miejscowych: Zamarzanie (w okolicach) Zamarzanie, Ogródzanie, Bażanowice, czy Gumnę (s. 13), w Lesznej Górnej, k/Rudowa, Zamarzanie, Iskryżycina (s. 17), (koło) Bobrka, Krasnej, Hażlachu (s. 21), w Cieszyń-Bobrku, w Markłowicach-Pogwizdowie (s. 23), (na terenie) Istebnej (s. 26), (okolic) Ochabów, Drogomyśla (s. 49), (koło) Gumnę, Kozakowice, Ogródzanie czy Bobrka. (s. 52), (w okolicach) Pułcowa, Bażanowice, Zamarzanie, Siemoradz (s. 54), (na terenie) Hażlachu (s. 55), (od) Pruchnej (s. 57).

Obok form nie budzących zastrzeżeń cieszyńskiego wyrażenia występują, jak widać, formy sprzeczne z lokalną tradycją lub wręcz niezgodne z charakterem gramatycznym danej nazwy. Toteż status rzeczy jest złożony, przy czym odstępstw od utrwalonej normy lokalnej jest kilka. W grę wchodzi m. in. takie

czynniki, jak pojmowanie różnicy gramatycznej i liczby poszczególnych nazw, zakwalifikowanie ich do rzeczownikowego lub przymiotnikowego wzorca odmiany czy dobór końcówek dopełniacza nazw rodzaju męskiego.

Nieporozumienia w zakresie odmiany nazw (np. Zamarzanie i (te) Guma wynikają z założenia, iż są to formy liczby pojedynczej: (ten) Zamarzanie i (ta) Guma z odmianą wg wzorca przymiotnikowego (stań Zamarzanie, jak np. Słowińskiego i Gumnę, jak np. Krasnej). Źródła takiego stanowiska można się doszukiwać w małej przejrzystości budowy językowej tych nazw i nieznajomości ich etymologicznego znaczenia. Poprawnie, a więc zgodnie z lokalną tradycją i zapisami historyczno-źródłowymi owe formy dopełniaczowe brzmią: Gumnien (od gumno — gumna) i Zamarzek (od Zamarzanie, w Zamarzanie).

Niepewność i wahania użytych nazw często wywołuje wybór przymiotnikowego wzorca odmiany. Wątpliwości te dotyczą głównie i nazw z pochodzenia przymiotnikami (np. Biała: Białą czy Białą, Sucha, Suchą czy Suchą itp.) lub mają budowę zbieżną ze strukturami przymiotnikowymi (np. Istebna: Istebną czy Istebny). Trzeba tu więc przypomnieć, iż o odpowiednich formach odmiany tych nazw w wypadku pierwszemu rozstrzyga wyłącznie tradycja lokalna. Na niej też opierają się wskazówki poprawnościowe, formułowane przez wydawnictwa normatywne (poradniki, słowniki itd.). W wy-

padku zaś nazw, które np. kończą się na -owa lub -na, ale nie znajdują oparcia w analogicznych przymiotnikach, stosuje się w zasadzie wzorzec rzeczownikowy, ale w jednostkowych wypadkach także decyduje tradycja lokalna. Tradycję tę w wypadku wspomnianej nazwy Istebna uszanował np. wydany ostatnio Słownik ortograficzny języka polskiego PWN, zalecający przymiotnikowe formy Istebnej, Istebną, przeciwstawiające się formom Istebny, Istebne, które czasami — ale, jak widać, bezzasadnie — pojawiają się w publikacjach. (To samo odnieść można do nazwy Brenna).

Co do form dopełniaczowych nazw rodzaju męskiego to wątpliwości wywołuje używanie końcówek -a oraz -u (np. Bobrek: Bobrka czy Bobrku, Hażlach: Hażlach czy Hażlachu). Podstawową końcówką w nazwach polskich jest -a, ale nie rzadko występują odchylenia od tej zasady. Ich źródła są różne, najczęściej jednak główną rolę w utrwaleniu się końcówek -u odgrywa czynnik zwyczajowy. Lokalny zwyczaj też decyduje o obiegowych formach: Bobrku i Hażlachu. W cytowanym wyżej materiale przykładowy rozkład końcówek wygląda akurat odwrotnie: Bobrka, Hażlachu (forma Bobrka zalecana jest w odniesieniu do nazwy dzielnic Bytomia). W wypadku zaś takich nazw, jak Ochaby, wątpliwości dotyczą wyboru między końcówką -ów a formą bezkońcówkową (Ochabów czy Ochaby). I tutaj rozstrzyga kryterium zwyczajowe, decydujące — w odniesieniu do nazwy cieszyńskiej — o potocznym funkcjonowaniu formy Ochab.

Uwagi niniejsze, które ograniczone do kilku zaledwie wybranych zagadnień poprawnościowych w zakresie fleksji nazw geograficznych, skłaniają do przypomnienia opinii, że nazwy miejscowe wraz z jej formami gramatycznymi musimy się uczyć jak wszystkich faktów jednostkowych, nie pomijając przy tym rezultatów lokalnej tradycji językowej oraz wskazań wydawnictw poprawnościowych.

Ważni niejście, które ograniczone do kilku zaledwie wybranych zagadnień poprawnościowych w zakresie fleksji nazw geograficznych, skłaniają do przypomnienia opinii, że nazwy miejscowe wraz z jej formami gramatycznymi musimy się uczyć jak wszystkich faktów jednostkowych, nie pomijając przy tym rezultatów lokalnej tradycji językowej oraz wskazań wydawnictw poprawnościowych.

ZDZISŁAW MARIA OKULJAR

Okruchy cieszyńskiego życia literackiego

EDMUND ROSNER

drugiej wojnie światowej w regionie cieszyńskim działali przede wszystkim pisarze starszej generacji, którzy świadomie nawiązywali do swego wczesniejszego dorobku, a zatem także do literackiego regionalizmu.

Najwybitniejszymi pisarzami tej generacji byli: Zofia Kossak i Gustaw Morcinek. Od 1945 roku autor „Wyraźnego chodnika” wzbogacił piśmiennictwo polskie takimi książkami, jak: „Zagubione klucze”, „Pokład Joanny”, „Zabłakone ptaki”, „Ondraszki”, „Wskreszenie Herminy”, „Czarna Julka”, „Siedem zegarków kopidola Rvki”, „Górnicy zakon”. W większości z nich Morcinek pozostał wierny swemu stylowi pisarskiemu i dwóm kręgom tematycznym: kopalni i wsi cieszyńskiej.

Podobnie powojenna twórczość Zofii Kossak — Szafarskiej nawiązywała do wczesniejszych, przede wszystkim historycznych osiągnięć pisarki. Przekonują o tym pozycje: „Przymierze”, „Rok polski”, „Dzielnictwo”, „Troja Północy”, „Ognisty wóz”. Znaczący jest fakt, iż w bogatym dorobku autorki „Nieznanej kraju” nadal była obecna tematyka śląska.

Twórczość Zofii Kossak i Gustawa Morcinka zaliczyć należy do najpoważniejszych osiągnięć literackich po 1945 roku w Cieszyńsku. Niestety, nie wypływa ona zasadniczo na kształtowanie się miejscowego środowiska literackiego. Wprawdzie Morcinek żył i tworzył w Skoczowie, a Zofia Kossak w sąsiednich Górkach Wielkich, jednak związani byli z ośrodkami kulturalnymi Katowic i Warszawy.

Podobnie żyjący w Cieszyńsku prozaik i tłumacz Paweł Hulka — Łaskowski jedyną swą powojenną powieść „Książę nad Cieszyńskiem” opublikował w Katowicach, a żyjący dziś w Cieszyńsku autor książek dla dzieci i młodzieży Tadeusz Klon także w życiu kulturalnym Cieszyńszczyzny nie uczestniczył.

Inaczej rzecz się ma z autorką „Wylotu” — Marią Wardasówną, jakkolwiek i ona zasadniczo kontakty literackie utrzymuje z ośrodkami pozaregionalnymi. Wzniesienie jej przedwojennych utworów, np. „Rekord Władka Dzieciła” i „Dziewczyna z chmur” ukazały się w Poznaniu, „W śniegu i słońcu” w Warsza-

bie, a tomy powojennego, obszernego „Wylotu” wydano kolejno w Warszawie i Katowicach. „Zew przestworzy” raz w Warszawie, a raz w Katowicach. Trzeba jednak zaznaczyć, że przed wydaniem książkowym powieść o Zwirze i Wigurze w odcinkach drukował „Głos Ziemi Cieszyńskiej”.

Przytoczone fakty dowodzą, że w powojennym trzydziestolecu na Śląsku Cieszyńskim zaistniała paradoksalna sytuacja. Żył tu wybitni pisarze nie potrafili wytworzyć atmosfery sprzyjającej istnieniu lokalnego życia literackiego. Zanikł regionalizm literacki, który był źródłem inspiracji twórczych wielu dawniejszych miejscowych autorów. Prawie żadnego utworu nie o-

była w przeszłości w dużym stopniu dziełem nauczycieli. Po roku 1945 w różnych formach parastwa, najczęściej przeznaczonych dla amatorów ruchu teatralnego, wypowiadali się np. nauczyciele Józef Balcar, Jan Broda, Michał Juroszek, Andrzej Podgórski, Ferdynand Pustówka. Autorką jednego tomu opowiadań jest Maria Pilch. Z młodszej generacji nauczycieli w formie literackiej wypowiada się m. in. Leon Mielnik, nowelista i autor tekstów piosenek. Tymczasem literatura polskiej na esperanto jest Kazimierz Szurek. Znaczący ponadto jest udział nauczycieli w pamiętnikarstwie cieszyńskim.

Macierz Ziemi Cieszyńskiej po nieudanej próbie u-

zupełniając publikowane na łamach GŁOSU (który nigdy nie skąpił miejsca na druk materiałów o charakterze językoznawczym) drobiazgi toponomastyczne uwagami natury poprawnościowej w zakresie odmiany nazw geograficznych, trzeba przypomnieć, że język polski jest językiem fleksyjnym i że w językach tego typu wyrazy składają się z dwóch części: tematu (stałego), z którym wiąże się znaczenie, i zmieniającej końcówki, sygnalizującej przydatność wyrazu do pełnienia odpowiednich funkcji w zdaniu. Poznając reguły gramatyki w trakcie przyswajania języka, uczymy się właściwego łączenia końcówek z odpowiednimi tematami, dochodzimy do pewnej automatyzacji w wyborze typu odmiany dla każdego wyrazu, który wprowadzamy do tekstu. Z doświadczenia wiemy, że nasza wiedza w tym zakresie nie zawsze wystarcza do całkowitego usunięcia wątpliwości poprawnościowych, które mogą budzić poszczególne formy. Jednym z czynników utrudniających bezbłędne opanowanie form fleksyjnych w języku polskim jest wielość wzorów odmiany (tzw. paradigmatów deklinacyjnych i koniugacyjnych), zróżnicowanych przede wszystkim odrębnością końcówek, o których dobrze mogą decydować tak różne cechy wyrazów, jak ich charakter gramatyczny, budowa, znaczenie lub pochodzenie.

W zakresie odmiany nazw geograficznych w grę wchodzi jeszcze jeden czynnik utrudniający rozstrzygnięcie kwestii poprawnościowych: tradycja lokalna, która niejednokrotnie aprobuje formy wyjątkowe, często archaiczne, w obrębie wyrazów pospolitych już nie używanych. Wiadomo zaś, że zakres użycia poszczególnych nazw bywa ograniczony do pewnej tylko okolicy czy regionu, gdzie owa tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie utrwała określone formy i usuwa wahania. I chociaż jest to zjawisko, przy którym odstępstw od utrwalonej normy lokalnej jest kilka. W grę wchodzi m. in. takie

czynniki, jak pojmowanie różnicy gramatycznej i liczby poszczególnych nazw, zakwalifikowanie ich do rzeczownikowego lub przymiotnikowego wzorca odmiany czy dobór końcówek dopełniacza nazw rodzaju męskiego.

Nieporozumienia w zakresie odmiany nazw (np. Zamarzanie i (te) Guma wynikają z założenia, iż są to formy liczby pojedynczej: (ten) Zamarzanie i (ta) Guma z odmianą wg wzorca przymiotnikowego (stań Zamarzanie, jak np. Słowińskiego i Gumnę, jak np. Krasnej). Źródła takiego stanowiska można się doszukiwać w małej przejrzystości budowy językowej tych nazw i nieznajomości ich etymologicznego znaczenia. Poprawnie, a więc zgodnie z lokalną tradycją i zapisami historyczno-źródłowymi owe formy dopełniaczowe brzmią: Gumnien (od gumno — gumna) i Zamarzek (od Zamarzanie, w Zamarzanie).

Niepewność i wahania użytych nazw często wywołuje wybór przymiotnikowego wzorca odmiany. Wątpliwości te dotyczą głównie i nazw z pochodzenia przymiotnikami (np. Biała: Białą czy Białą, Sucha, Suchą czy Suchą itp.) lub mają budowę zbieżną ze strukturami przymiotnikowymi (np. Istebna: Istebną czy Istebny). Trzeba tu więc przypomnieć, iż o odpowiednich formach odmiany tych nazw w wypadku pierwszemu rozstrzyga wyłącznie tradycja lokalna. Na niej też opierają się wskazówki poprawnościowe, formułowane przez wydawnictwa normatywne (poradniki, słowniki itd.). W wy-

padku zaś nazw, które np. kończą się na -owa lub -na, ale nie znajdują oparcia w analogicznych przymiotnikach, stosuje się w zasadzie wzorzec rzeczownikowy, ale w jednostkowych wypadkach także decyduje tradycja lokalna. Tradycję tę w wypadku wspomnianej nazwy Istebna uszanował np. wydany ostatnio Słownik ortograficzny języka polskiego PWN, zalecający przymiotnikowe formy Istebnej, Istebną, przeciwstawiające się formom Istebny, Istebne, które czasami — ale, jak widać, bezzasadnie — pojawiają się w publikacjach. (To samo odnieść można do nazwy Brenna).

Co do form dopełniaczowych nazw rodzaju męskiego to wątpliwości wywołuje używanie końcówek -a oraz -u (np. Bobrek: Bobrka czy Bobrku, Hażlach: Hażlach czy Hażlachu). Podstawową końcówką w nazwach polskich jest -a, ale nie rzadko występują odchylenia od tej zasady. Ich źródła są różne, najczęściej jednak główną rolę w utrwaleniu się końcówek -u odgrywa czynnik zwyczajowy. Lokalny zwyczaj też decyduje o obiegowych formach: Bobrku i Hażlachu. W cytowanym wyżej materiale przykładowy rozkład końcówek wygląda akurat odwrotnie: Bobrka, Hażlachu (forma Bobrka zalecana jest w odniesieniu do nazwy dzielnic Bytomia). W wypadku zaś takich nazw, jak Ochaby, wątpliwości dotyczą wyboru między końcówką -ów a formą bezkońcówkową (Ochabów czy Ochaby). I tutaj rozstrzyga kryterium zwyczajowe, decydujące — w odniesieniu do nazwy cieszyńskiej — o potocznym funkcjonowaniu formy Ochab.

Uwagi niniejsze, które ograniczone do kilku zaledwie wybranych zagadnień poprawnościowych w zakresie fleksji nazw geograficznych, skłaniają do przypomnienia opinii, że nazwy miejscowe wraz z jej formami gramatycznymi musimy się uczyć jak wszystkich faktów jednostkowych, nie pomijając przy tym rezultatów lokalnej tradycji językowej oraz wskazań wydawnictw poprawnościowych.

ZDZISŁAW MARIA OKULJAR

NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

FABRYKANT OBŁOKÓW — Robert Escarpi. Autor, wybitny teoretyk i socjolog literatury, w którego dorobku naukowym znajdują się również rozważania na temat fantastyki, opublikował w tym roku powieść „Obłoki”. W powieści autor przedstawia świat oparty na zasadach fantastyki. Jego fantastyczne historyjki zaskakują świeżością pomysłów i rozwiązań. Błyskotliwym, ścisłym francuskim humorem. W.Lit., cena zł 23.

PRZYGODY BRUNONA RUNDERA — Bernard Sztaubert. Na książkę składają się trzy powieści, które łączą wspólna osoba narratora. Autor przedstawia najpierw świat oglądany oczami dziecka, którego dzieciństwo przypadło na ostatnie lata dwudziestolecia międzywojennego, następnie oczami młodzieńca, dojrzewającego intelektualnie i życiowo w latach okupacji i wreszcie oczami dojrzałego człowieka, pisarza zastanawiającego się nad złożonością problemów świata i możliwości pisarstwa, tworzenia, działania i odpowiedzialności w społec-

zeństwie. Prozętę charakteryzują ostre widzenie rzeczywistości społecznej. Włotkiewicz, cena zł 36.

ŚLON WŚRÓD PORCELAN — Karol Irzykowski. Praca zawiera szereg szkiców i rozpraw polemicznych, zarówno z tradycjonalistami spod znaku Skamandra jak i z Awangardą oraz nurtem rewolucyjno-proletariackim, które nie zrażał Irzykowski zbyt nie teoretyzowaniem. Drugi tytuł tej pracy zatytułowany „Lżejszy kaliber” zawiera szkice, odczyty radiowe i rozprawy, a także unikalny w naszej literaturze zbiór aforyzmów. W.Lit., cena zł 70.

POZA TYM POLECAMY: Lektury i problemy, LSW, cena zł 60. — Spór o spuściznę po Stanisławie Brzozowskim — Marian Strycharz, W.Lit., cena zł 30. — Opowieści o pilocie Pirxie — S. Lem, W.Lit., cena zł 45. — Erytyka czyli sztuka prowadzenia sporów — A. Schopenhauer, W.Lit., cena zł 10. — Róża Jerycha — J. Bunin, W.Lit., cena zł 40. — Do sepuł pójde — E. Poniatowska, W.Lit., cena zł 50. — Zamknięte drzwi — J. Grzymkowski, MON, cena zł 18. — Szymon Konarski — A. Barczewska, WP, cena zł 45. — Od Rugli do Turyni — I. Górka, Osmolnem, cena zł 25. — Rycerz w tygrysie — S. Rostawell, W.Lit., cena zł 100. — Dawny Meksyk — M. L. Portilla, W.Lit., cena zł 50. — Starszy strzelec podchorąży — R. Karpicki, MON, cena zł 35. (bb)

DRZEWO

Drzewo,
za jedno jesteś ze mną, drzewo,
całym się ciałem do ciebie przylutem,
—bó! ból jest moim,
o mój — ty rozumiesz.

Zapuszczam w ciebie sok mego serca
i konarami ku niebu wędruję,
w gałązkach krąży tysiącami ścieżek
i w twoich liściach zielona się czuję

O, jakże świat jest przepięknym splewem
twojego szumu, drzewo wielostronne,
za nic są harfy ponad twoje pieśni,
za nic melodie najbardziej rozumne...
Ty, i potoków górskich pomykanie...
niech za muzykę mi do końca stanie.

A kiedy senność nadmierna mnie zmoże
i bó! wszelaki, i czucie ustanie,
ty mnie obejmiesz swymi ramionami
na wieczną miłość i na wieczne trwanie.

ZDZISŁAW MARIA OKULJAR

ZAPISKI KULTURALNE

● **JESZCZE W TYM ROKU** pod redakcją doc. Ryszarda Gabryśla ukazał się drukiem trzy pieśni beskidzkie Jana Sztwerni na słow Leopolda Staffa. Są to: „Bakami idę”, „Powiew w sadzie” i „Dziewczyna brzozy” skomponowane podczas wycieczki narciarskiej na Stożek, tuż przed aresztowaniem kompozytora przez gestapo.

● **W JABŁONKOWIE** odbyło się tradycyjne „Święto gorolskie” z udziałem około dziesięciu tysięcy osób. Nowością imprezy, na którą złożyło się wiele występów zespołów regionalnych oraz kermasz, były aforowce śpiewane pod teksty uprzednio przygotowane i upowszechnione przez redakcję „Głosu Ludu”.

● **ANNA FILIPKOWA** z Łomży należała do tych poetek ludowych, o których rzadko się pisze i których poetyckie strofy rzadko pojawiają się na łamach prasy. Jak wynika z wypowiedzi red. Stanisława Jareckiego, który z autorką przeprowadził wywiad dla „Polskiego Radia” w Katowicach, jej poezja odznacza się świeżością i naturalnym pięknem.

● **W TYM ROKU** przypada 50 rocznica powstania zastolowanego dla rozwoju amatorskiego ruchu muzycznego i śpiewaczego w Polsce Polskiego Związku Chórów i Orkiestr (dawniej: Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych). Warto podkreślić, że w skład jego władz naczelnych wchodził znany działacz śpiewaczy, sekretarz cieszyńskiego Okręgu PZCHIO, dwuletni prezes chóru „Harmonia” — mgr Kazimierz Fober.

● **WE WRZESNIU** rozpoczęła swą powąkacyjną działalność cieszyński Klub Propo-

zyści. Zgodnie z dotychczasową tradycją spotkania odbywać się będą w piątko o godzinie 18 w świetlicy Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej przy ulicy Pokoju. O każdej imprezie klubu będą mogli zainteresowani dowiedzieć się ogłoszenia w witrynie okna Domu Kultury w Cieszyńsku (Rynek).

● **W JABŁONKOWIE** odbyło się tradycyjne „Święto gorolskie” z udziałem około dziesięciu tysięcy osób. Nowością imprezy, na którą złożyło się wiele występów zespołów regionalnych oraz kermasz, były aforowce śpiewane pod teksty uprzednio przygotowane i upowszechnione przez redakcję „Głosu Ludu”.

● **ANNA FILIPKOWA** z Łomży należała do tych poetek ludowych, o których rzadko się pisze i których poetyckie strofy rzadko pojawiają się na łamach prasy. Jak wynika z wypowiedzi red. Stanisława Jareckiego, który z autorką przeprowadził wywiad dla „Polskiego Radia” w Katowicach, jej poezja odznacza się świeżością i naturalnym pięknem.

● **W TYM ROKU** przypada 50 rocznica powstania zastolowanego dla rozwoju amatorskiego ruchu muzycznego i śpiewaczego w Polsce Polskiego Związku Chórów i Orkiestr (dawniej: Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewających i Instrumentalnych). Warto podkreślić, że w skład jego władz naczelnych wchodził znany działacz śpiewaczy, sekretarz cieszyńskiego Okręgu PZCHIO, dwuletni prezes chóru „Harmonia” — mgr Kazimierz Fober.

● **WE WRZESNIU** rozpoczęła swą powąkacyjną działalność cieszyński Klub Propo-

FOLKLOR jest zjawiskiem, na którego terenie ścierają się bardzo różne wpływy. Jednym z ważniejszych jest wpływ Kościoła, trwający na gruncie polskim od wieków prawie niezmiennie. Daje się go obserwować nie tylko w legendzie, utworze skonstruowanym jakby na zamówienie Kościoła, lecz również w innych gatunkach, m. in. w wierszach i podaniach.

Najważniejszym pytaniem, na które odpowiada wątek podaniowy, jest pytanie o przyczynę przedstawianego wydarzenia, czy zjawiska. Wariant, który takiego pytania nie stawia i który nie stara się udzielić na nie odpowiedzi, jest pozbawiony wydźwięku moralnego, istotnego dla tego rodzaju folklorystycznego. Jest on przecież nie tylko fantastycznym odbiciem rzeczywistości, lecz również czynnikiem, który kształtuje postawę etyczną człowieka i jego stosunek do świata, do określonego społeczeństwa i do własnego.

Jest wiele podań, dowodzących, że gatunek ten kształtował się pod przemożnym wpływem chrześcijaństwa, który wywarł decydujący wpływ na postać jego warstwy etyczno-moralnej.

Sporo na ogół dość naiwnych podań wiąże się np. z tzw. cudownymi miejscami. Pretekstem do ich tworzenia była każda nieomal kapliczka, każdy krzyż i święty obraz. Przykładem może być tzw. Boża Męka w Pastwiskach, kamienny krzyż w Pruchnej, kapliczki w Bogusławicach i Mostach.

Opowieści tego typu należą do folkloru odpustowego-pielgrzymkowego i są bardzo popularne nie tylko u nas, ale w całej Polsce. Część z nich ma charakter mniej lub więcej „oryginalny”, inne natomiast stanowią

do domu z wojennej tułaczki.

Wątek ten, nieznanym w innych okolicach Śląska, stanowi w istocie legendę „Kara za okrucie” (T 837).

Interesujące jest również podanie, a właściwie nowela

o funkcji podania, związana z kapliczką w Bogusławicach. Zgodnie z relacją Franciszka Popielki („Dzieje Księstwa Cieszyńskiego”), w roku 1632 pewien miejscowy wieśniak dokonał tu mordu rabunkowego, zabijając dwie rodziny, po czym zbiegł na węgierską stronę. Zarządzone za zbrodniarzem pościgi i złapano w Starym Mieście koło Żylny, ale morderca, widząc, że nie uniknie kary, przebił się nożem. Ciało jego sprowadzono do Cieszyńszczyzny, a następnie spalone, zaś na miejscu, gdzie dokonano morderstwa, zbudowano kapliczkę.

Całą tę krwawą historię próbujemy zilustrować przy pomocy czterech umieszczonych wewnątrz kapliczki obrazów, ale zarówno one, jak i napisy świadczą, że artysta znał już inną wersję zbrodni od tej, którą przedstawił Popielek. Zamiast po-

do domu z wojennej tułaczki.

Wątek ten, nieznanym w innych okolicach Śląska, stanowi w istocie legendę „Kara za okrucie” (T 837).

Interesujące jest również podanie, a właściwie nowela

o funkcji podania, związana z kapliczką w Bogusławicach. Zgodnie z relacją Franciszka Popielki („Dzieje Księstwa Cieszyńskiego”), w roku 1632 pewien miejscowy wieśniak dokonał tu mordu rabunkowego, zabijając dwie rodziny, po czym zbiegł na węgierską stronę. Zarządzone za zbrodniarzem pościgi i złapano w Starym Mieście koło Żylny, ale morderca, widząc, że nie uniknie kary, przebił się nożem. Ciało jego sprowadzono do Cieszyńszczyzny, a następnie spalone, zaś na miejscu, gdzie dokonano morderstwa, zbudowano kapliczkę.

Całą tę krwawą historię próbujemy zilustrować przy pomocy czterech umieszczonych wewnątrz kapliczki obrazów, ale zarówno one, jak i napisy świadczą, że artysta znał już inną wersję zbrodni od tej, którą przedstawił Popielek. Zamiast po-

spoltego mordercy mamy więc zrozpaczonego żołnierza, który wróciwszy z wojny na urlop — przekonał się, że narzeczona nie dochowała mu wiary i wyszła za jakiegoś bogacza. Zamiast ordynarnego rabunku, po-

do domu z wojennej tułaczki.

Wątek ten, nieznanym w innych okolicach Śląska, stanowi w istocie legendę „Kara za okrucie” (T 837).

Interesujące jest również podanie, a właściwie nowela

o funkcji podania, związana z kapliczką w Bogusławicach. Zgodnie z relacją Franciszka Popielki („Dzieje Księstwa Cieszyńskiego”), w roku 1632 pewien miejscowy wieśniak dokonał tu mordu rabunkowego, zabijając dwie rodziny, po czym zbiegł na węgierską stronę. Zarządzone za zbrodniarzem pościgi i złapano w Starym Mieście koło Żylny, ale morderca, widząc, że nie uniknie kary, przebił się nożem. Ciało jego sprowadzono do Cieszyńszczyzny, a następnie spalone, zaś na miejscu, gdzie dokonano morderstwa, zbudowano kapliczkę.

Całą tę krwawą historię próbujemy zilustrować przy pomocy czterech umieszczonych wewnątrz kapliczki obrazów, ale zarówno one, jak i napisy świadczą, że artysta znał już inną wersję zbrodni od tej, którą przedstawił Popielek. Zamiast po-

do domu z wojennej tułaczki.

Wątek ten, nieznanym w innych okolicach Śląska, stanowi w istocie legendę „Kara za okrucie” (T 837).

Interesujące jest również podanie, a właściwie nowela

o funkcji podania, związana z kapliczką w Bogusławicach. Zgodnie z relacją Franciszka Popielki („Dzieje Księstwa Cieszyńskiego”), w roku 1632 pewien miejscowy wieśniak dokonał tu mordu rabunkowego, zabijając dwie rodziny, po czym zbiegł na węgierską stronę. Zarządzone za zbrodniarzem pościgi i złapano w Starym Mieście koło Żylny, ale morderca, widząc, że nie uniknie kary, przebił się nożem. Ciało jego sprowadzono do Cieszyńszczyzny, a następnie spalone, zaś na miejscu, gdzie dokonano morderstwa, zbudowano kapliczkę.

Całą tę krwawą historię próbujemy zilustrować przy pomocy czterech umieszczonych wewnątrz kapliczki obrazów, ale zarówno one, jak i napisy świadczą, że artysta znał już inną wersję zbrodni od tej, którą przedstawił Popielek. Zamiast po-

II Igrzyska Młodzieży Robotniczej

W dniu 12 września odbędzie się na boisku KS Cieszyń przy ul. Jana Łyskiego II Igrzyska Młodzieży Robotniczej, TKKF i ZSMP. Uczestnicy tej imprezy wezmą udział w turnieju siatkówki oraz w triathlonie i konkurencjach lekkoatletycznych. Ponadto sportowcy wystąpią w biegu zyg-

kiem, na torze przeszkód i w rzutach łotkami. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Miejski ZSMP, ul. Żwirki i Wigury 2, 43-400 Cieszyń, tel. 14-60. Na najlepszych czekają dyplomy i nagrody rzeczowe.

Początek imprezy o godz. 9.30. (cz)

Kto najlepszy w klasie A?

Przed tygodniem wystartowały do mistrzowskiej batalii zespoły wszystkich niższych klas, a wśród nich także nasz czterech reprezentant: „Beskid” Skoczów, „Olza” Pogórze, „Beskid” Brenna i „Orzeł” Zabłocie. Inauguracją była dla naszych drużyn barażowa, w której „Beskid” Brenna już w pierwszym pojedynku natrafił na swojego imiennika ze Skoczowa i musiał uznać wyższość renomowanego rywala. Warto zaznaczyć, że najlepszym zawodnikiem w tym meczu był wychowanek brenneńskiego klubu Ryszard Maryniok, grający w Skoczowie, który zdobył aż 3 bramki dla swoich barw.

Cieszyń może udany występ „Olzy” Pogórze w Beskidzie Bielsko i dwa cenne punkty, które mogą się przydać w ostatecznym rozrachunku. W tym miejscu należy nadmienić, że drużyna z Pogórzowa, nie bacząc na ogromne koszty, udała się na to spotkanie takskowym, gdyż najbliżsi SKR nie wypoczęli klubowi samochodowi.

Już pierwsze pojedynki wykazały, że w najlepszej formie znajduje się drużyna skoczowska. Zespół pod okiem instruktora Mieczysława Mielczaka niezwykle sumiennie przygotowywał się do mistrzostw. Startował podobnie jak w poprzednich latach, w turnieju piłkarskim w Albrechtach ze Skoczowa i wygrał tę imprezę. „Beskid” pokonał zespoły gospodarzy z Cieszyńska 2:0 oraz wygrał ze Stonąwą 4:1. Tak więc skoczowianie już po raz trzeci zdobyli puchar.

Drużyna nadal opłakuje się trener Mielczak, zaś rezerwy prowadzi Włodek Zolter, a zającą z juniorami i trampkarzami Alojzy Foltyn.

Kadra pierwszej drużyny składa się z 16 zawodników. Do zespołu owoćców po dłuższej przerwie Bronisław Chocholik, jeden z najbardziej zasłużonych dla skoczowskiego klubu piłkarzy. Grać będzie również w tym sezonie Alojzy Foltyn i Gembala. Zasiłki także zespół Rudolf Kosiński. A oto reprezentację „Beskidu” w mistrzostwach na sezon 1976/77: Szościak, Bylica, Malesz, Chocholik, Staryk, Cieciar, Hadas, Rywch, bracia Foltynowie, Maryniok, Dabrowski, Orlik, Bardzik, Brodacz i Chwistek.

„OLZA” POGÓRZOWO przegrywa w tych rozgrywkach spisy-

wać się znacznie lepiej niż w minionym sezonie. Po dwu latach powrócił do zespołu trener Emil Matuszek, który objął pieczę nad drużyną. „Olzy” odezwał się LZS Kaczyce Janusz Matuszek, zaś z tego klubu grać będzie w Pogórzowie Henryk Oczadzi.

A oto kadra Olzy: Ponecko, Węglarz, Luber, Juszkowski, Czap, P. Talarz, S. Talarz, K. Talarz, Zurek, Cz. Szewda, J. Szewda, Corben, Bogusławski, Kreciut i Kuś.

Beniaminek klasy A „Beskid” BRENNa nie myśli łatwo sprzedać skóry w bojach o mistrzowski tytuł. Zespół niezwykle solidnie przygotowywał się do sezonu. Brał również udział w pucharze WZGS, gdzie doszedł aż do półfinału. Również w pozostałych meczach sparingowych wykazał dobrą formę.

Barw klubu w rozgrywkach o mistrzostwo klasy brenna: Cieciar, Moskała, Ludwik, Gwiazda, Polczek, Bak, Greń, Jaworski, Heller, Ludwik, Chocholik, J. Greń, Bujok, Janosz, Cholewa i Holeska.

O dobrej lokacie myślał także pikaż „ORZEŁ” ZABŁOCIE. Zespół z zapalem trenował przed nowym sezonem i jest znacznie odmłodzony. W skład jego weszli m. in. Tadeusz Plechaczek, Zdzisław Tekla i bramkarz Kazimierz Brachaczek.

Z drużyny ubyli jednak bramkarz Billig i napastnik Janik, którzy zgłosili swój akces gry w Boryni. Szczególnie brak będzie drużynie zabłockiej Billiga, jednego z najlepszych bramkarzy na Podbeskidziu.

Tak więc barw pierwszej drużyny bronić będą: Bucher, Ilk, Sajdok, Ochodek, Pisarek, Faruga, Zender, Janik, Biesok, Chybiarz, Gruska, bracia Teklowie, Plechaczek, Bukowski, Libera, Kowal i Zyga.

Z czterech wymienionych zespołów najdłuższy staż w klasie A ma „Beskid” Skoczów. Zespół ten jest chyba najpoważniejszym kandydatem do mistrzowskiego tytułu. Drużyna skoczowska już kilka razy była blisko awansu do klasy wyższej, jednak na finałach traciła cenne punkty, które decydowały o pozostaniu w klasie A. Wierzymy, że w tym sezonie zespół z Wisły zagra na miarę awansu do klasy wojewódzkiej.

(Pacz)



Wystartowali. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Sportowcy szkolni na start

DLA KOGO MISTRZOWSKIE TYTUŁY?

PAWEŁ CZUPRYNA

Niezwykle udany był dla młodych sportowców z naszego regionu miniony rok szkolny. Padło wiele rewelacyjnych wyników, zdobyto szereg mistrzowskich tytułów. Warto o tych sukcesach wspomnieć przed nowym rokiem oświatowym.

Największe sukcesy odnotowali w poprzednim roku szkolnym młodzi lekkoatleci, modelarze i narciarze. Trzech młodych zawodników z Cieszyńska stanęło na starcie Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży w Białymstoku. Mirosław Werner z Liceum Ogólnokształcącego nr 2 w Cieszyńsku został mistrzem Polski w przełajach na 3 km, zaś Ryszard Grundzok z Zespołu Szkół Budowlanych w Cieszyńsku sięgnął po tytuł najlepszego w kraju juniora w rzucie oszczepem. Jest to jeden z największych talentów w naszej lekkoatletyce. Jego rewelacyjne wyniki, a szczególnie bezpartonowe zwycięstwo na Igrzyskach Młodzieży sprawiły, że został wciągnięty do kadry narodowej. Sukcesy nie szły jednak w parze z zachowaniem, stąd władze PZLA zmuszone zostały do powzięcia drastycznej decyzji dyskwalifikacji tego zawodnika.

Zawodnikiem wielkiego formatu, zdyscyplinowanym, sumiennym i niezwykle pracowitym jest Mirosław Werner. W ciągu jednego sezonu potrafił poprawić wszystkie swoje rezultaty życiowe. Sport nie zakłócił mu nauki. Należy do najlepszych uczniów w szkole. To samo można powiedzieć o jego koleżance szkolnym i klubowym Januszu Stanku. Również w tym roku Werner zademonstrował wysoką formę. Wygrał m.in. pewnie marcowy cross „Włoczek” w grupie juniorów, pozostawiając w pobitym polu renomowanych

zawodników z Poznania i Warszawy.

Wreszcie sporty zimowe, w których możemy poszczycić się również pięknymi wynikami. Klasa dla siebie jest tutaj uczennica Liceum Ogólnokształcącego w Wisłach Mariola Michalska. Zdobyła ona brązowy medal na mistrzostwach Europy juniorów w slalomie specjalnym; w gigantynie była 12. Plasowała się także na wysokich miejscach w Pucharze Europy. Wywalczyła trzy tytuły mistrza Polski w seniorskich, zderasowała swoje rywalki na mistrzostwach kraju juniorów, sięgając po cztery najsłabsze medale. Takich rezultatów w jednym sezonie nikt w historii polskiego narciarstwa nie zanotował.

Ponadto tytuły mistrzów kraju zdobyli jeszcze Marioli — Stanisław w biegu zjazdowym i slalomie specjalnym oraz Henryk Tajner w skokach na małej i średniej skoczni.

Doskonale spisał się także blachonista w wojewódzkich finałach zimowych igrzysk młodzieży. Dziewczęta z Zespołu Szkół Zawodowych w Wisłach zdobyły mistrzostwo, a chłopcy z Zespołu Szkół Technicznych z Ustronia wywalczyli trzecie miejsce. Indywidualnie triumfowała Krystyna Szalbot z Wisły, a trzecią była jej koleżanka szkolna Marta Kawulok. Również Stanisław Kohut z Ustronia zdobył brązowy medal.

Zdobył pierwszy medal na mistrzostwach Polski młodzików i juniorów saneczkard z Istebnej. Marta Michalska wywalczyła brązowy medal i tytuł II wicemistrza kraju.

I jeszcze o grach zespołowych, w których nasi szkolni sportowcy są potęgą w województwie bielskim. Fotwierzdzili to zresztą ostatnie igrzyska, na których zarówno koszykarze, jak i siatkarze, a także piłkarze ręczni byli

zdecydowanie najlepsi. Finał wojewódzki w piłce ręcznej wygrali z znowu z Zespołu Szkół Technicznych z Ustronia. Mistrz two województwa w siatkówce chłopów ze szkół podstawowych, przypadło w udziału drużynie z SP-1 Skoczów, a w koszykówce dziewczętom z SP-8 Cieszyń i chłopcom z SP-4 Cieszyń. Również koszykarze z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 okazywali się najlepsi.

Warto również wspomnieć o udanej rywalizacji siatkarzy z Zespołu Techników Rolniczych w Cieszyńsku, którzy należą do ścisłej czołówki krajowej w resorcie szkół krajoznawczych, leśnych i CRS.

Osobny rozdział to modelarstwo, związane ze Szkołą w Istebnej, a ściślej biorąc z osobą nauczyciela, instruktora Tadeusza Maciejczyka. Nie ma w kraju zawodów, na których jego podopieczni nie zdobywaliby medaliowych miejsc. Można wspomnieć tu o Stanisławie Janoszku, który na ostatnich zawodach o memoriał Jurlika Gagarina wywalczył mistrzostwo Polski w rakietoplanach, czy też o Antonim Karchu, Romanie Król i Józefie Michalsku.

Parę słów o uczestnikach naszej imprezy — imprezy sztafetowej „Sztafeta Pomników”. Od początku imprezy ta cieszyła się ogromnym powodzeniem. W sportowej walce zwyciężali najlepsi. Najwięcej zwycięstw zanotowali biegacze z PTR Miedź Wisła i ZST Ustron.

Tyle o sukcesach w ostatnim roku szkolnym. Jaki będzie ten nowy 1976/77? Jesteśmy pewni, że nasi sportowcy bronić będą zwycięstwa dotychczasowych pozycji. Jesteśmy w sporcie szkolnym potęgą w województwie. Fotwierzdzili to zresztą ostatnie igrzyska, na których zarówno koszykarze, jak i siatkarze, a także piłkarze ręczni byli

Pierwsze mecze laskarzy

Ze zmiennym szczęściem grali hokeiści na trawie KS Cieszyń w ostatnim sezonie. W nowych rozgrywkach, które rozpoczynają się za miesiąc, pragną zaprezentować się znacznie lepiej. W II lidze grać będzie 10 drużyn. Rywalami naszych laskarzy będą: Beskid Bielsko, Budowlani Łódź, Dąbski Kraków, Garbarnia Kraków, Kolejarz Sosnowiec, LKS Gąsawa, Semafor Wrocław oraz spadkowicz z I ligi: Sparta Wrocław i Piast Gliwice. Przypominamy, że dwa dotychczasowe rywalce cieszyńskich chłopów — Start Gniezno i Pomorzanie Toruń awansowali do I ligi.

Barw Cieszyńska w nowym sezonie bronić będą: Zbigniew Guziar, Jan Kołodziej, Józef Kaczmarzyk, Henryk Gruska, Karol Wiselka, Jerzy Pszczółka, Jan Wiselka, Stanisław Rotny, Henryk Dąbel, Czesław Matuszek, Czesław Pukowski, Janusz Czapok, Zdzisław Strzdała, Andrzej Kolondra, Czesław Matros i Edward Mrózek.

A oto terminarz rundy jesiennej II ligi: 3 września: Budowlani Łódź — Cieszyń 5 września: LKS Gąsawa — Cieszyń 11 września: Cieszyń — Garbarnia Kraków 12 września: Cieszyń — Dąbski Kraków 18 września: Sparta Wrocław — Cieszyń 19 września: Semafor Wrocław — Cieszyń 3 października: Cieszyń — Beskid Bielsko 16 października: Cieszyń — Piast Gliwice 17 października: Cieszyń — Kolejarz Sosnowiec. (cz)



Może nowy sezon będzie pomyślniejszy dla laskarzy KS Cieszyń. ● Fot.: Paweł Czupryna.

Udane zawody na Równicy

Również w tym roku odbyły się na Równicy tradycyjne, masowe zawody sportowe, w których startowało ponad 150 zawodników.

Kolarze mieli do pokonania trasę prowadzącą z Polany aż ku schronisku na Równicy. Wyścig seniorów wygrał Antoni Krutek z LKS „Gorol”. Żywiec przed kolarzami LZS Cieszyń: Wiesław Łukasiewicz i Jerzy Urbaczka. W juniorach starszych triumfował Adam Rogowski z LZS Cieszyń przed swoim kolegą klubowym Eugeniuszem Dedysem i Czesławem Gielem z LZS Czartoria Ustron. Wyścig juniorów młodszych wygrał Marek Bulawa z Żywca przed Janem Sołtyśkiem z Ustronia i Romanem Bardzikiem z Cieszyńska. Jako ostatni wystartowali młodzieży. Najszerszym okazał się Karol Flecha z LZS Cieszyń przed Tadeuszem Brachaczkiem z TJ Trzyńcie i Markiem Klimczakiem z Żywca.

Wyścigi kolarskie w punktacji drużynowej wygrali zawodnicy z LZS Cieszyń przed LKS „Gorol” Żywiec i LKS „Czartoria” Ustron i Nierodzim.

Na stoku Równicy odbyły się również biegi przełajowe. W seniorach triumfowali biegacze ze Startu. Wisła: Jan Sztur, przed Andrzejem Podgórskim i Andrzejem Sebolem. W juniorach najlepszym był Jerzy Cieciar ze Startu Wisła przed Piotrem Kisiałą z Pogorza i Jackiem Brodą z tego samego klubu. W młodzikach najlepszym był Michał Cieciar przed swoimi kolegami ze Startu: Stanisławem Kuligiem i Stanisławem Rykalem.

Stadion miejscowej Kuźni gościł lekkoatletów. Bieg na 100 m wygrał Józef Szostok przed Stanisławem Urbaszkim (oba z Pogorza) i Andrzejem Górniakiem z Ustronia. Dystans 400 m najszybciej pokonał Józef Szostok z Pogorza przed Andrzejem Szpakiem z Ustronia i Janem Kiockiem z CELMY. Skok w dal wygrał Andrzej Szpak z Kuźni Ustron przed Janem Kiockiem z CELMY i Stanisławem Urbaszkim z Pogorza. W kul trumfował również Andrzej Szpak przed swoim kolegą z Kuźni Rudolfem Gaszykiem i Józefem Dudkiem z TKKF CELMY.

Konkurs podnoszenia ciężarów wygrał Włodzisław Torhus ze „Startu” Wisła przed Bolesławem Manowskim z „Siles” Czechowice i Brunonem Macurą z „Trytona” Skoczów.

Zawody w przeciąganiu liny zakończyły się wygraną sportowców z Kuźni, przed CELMĄ i KS „Sila” Wodzisław.

Turniej piłkarski o puchar dyktujący wygrał w okolicy Cieszyńska, Żywiec, przed CELMĄ, Wisła przed LZS Pogorza i LZS Cieszyń.

Na zakończenie imprezy odbył się pokaz bokserski znanego trenera wyjątkowego pięciarza Bolko. Kantora z zawodnikami Wodzisławia i Czechowic.

Impreza została zorganizowana dla uczczenia 50-lecia pracy sportowej i społecznej Adolfa Kantora — inicjatora wielu pięknych masowych zawodów.

Nagrody dla najlepszych ufundowały: cieszyńskie zakłady pracy: CELMA, „Las”, „Olza” i „Termika”. (cz)

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH SZANSĄ DLA CIEBIE

★ ZDOBĘDZIESZ ZAWÓD

★ ODOBĘDZIESZ SZKOLENIE POBOROWYCH

wstępując do jednego z dwóch hufców przy FSM w Bielsku-Białej lub w Skoczowie, które prowadzą nabór młodzieży męskiej w wieku od 18 do 24 lat

Kandydaci, którzy nie posiadają ukończonej szkoły podstawowej, uzupełniają program 8 klas w Podstawowym Studium Zawodowym, a posiadający ukończoną szkołę uczą się wybierając jeden z proponowanych zawodów:

- blacharz samochodowy
- elektromechanik pojazdów samochodowych
- frezjer
- galwanizer
- hartownik
- kowal maszynowy
- lakiernik samochodowy
- mechanik pojazd. samochodowych
- praser
- spawacz
- szlifierz
- ślusarz
- tłoczarz w metalu
- tokarz
- zgrzewacz
- odlewnik

W czasie — 2-letniego pobytu w hufcu junacy odbywają przeszkolenie poborowych w oddziałach samobrony, po ukończeniu którego przenoszeni są do rezerwy. Hufce dysponują bardzo dobrymi warunkami socjalno-bytowymi oraz prowadzą bogatą działalność kulturalno-oświatową i sportową. Po ukończeniu szkolenia w OHP zapewniamy Ci dalszą pracę w Fabryce oraz zakwaterowanie.

Podania wraz z życiorysem i ostatnim świadectwem szkolnym należy dostarczyć do wybranego przez siebie hufca.

O PRZYJĘCIU DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ.

ADRESY HUFCÓW:

Komenda 3—6 OHP 43-346 FSZMP, Komorowice 413

Komenda 3—4 OHP 43-430 FSZMP, Skoczów, ul. Szewczyka 8

DYREKCJA

FABRYKI SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH

108kr

piłka nożna

KLASA WOJEWÓDZKA

Kozarawa Żywiec — Kuźnia Ustron 3:0, Hejnał Kety — Cukrownik Chybie 1:0, Metal Węgierska Górka — Wisła Strumiennie 1:0, KS Cieszyń — Skawa Wadowice 2:1.

KLASA — A

Beskid Skoczów — LZS Zarzecze 1:1, Sola Oświęcim — Orzeł Zabłocie 6:0, Olza Podgwieźdów — Unia II Oświęcim 4:2, LZS Radziechowy — Beskid Brenna 1:2.

DOM pletrowy, murowany, 6-izbowy, zabudowania gospodarcze oraz sad — sprzedam. Dziesięć minut do przystanku. Julia Falslerbek, Białnice Dolne 43.

g-9518

SPRZEDAM 3 ha ziemi nadającej się pod ogrodnictwo w Zamarkach, pogodny dojazd. Oferty kierować do Redakcji pod „Ogrodnictwo”.

g-9493

DOM, zabudowania gospodarcze, 87 arów pola w tym 30 drzew owocowych — sprzedam. Rudolf Machala, Hażlach 198.

g-9516

PIĘTRO DOMU, po zamieszkanu wyłączone z kwatunku — sprzedam. Władysław: Krystyna Zyla, Cieszyń, Bielska 36.

g-9514

SPRZEDAM mały domek niewykończony i 80 arów pola w Fałachu. Władysław: Magdalena Łabudek, Cieszyń, Plac Teatrny 17.

g-9510

DZIAŁKĘ budowlaną 495 m kw. w Cieszyń przy ul. Bielskiej — sprzedam. Władysław: Maria Ostrowska, Cieszyń.

OGŁOSZENIA DROBNE

Świerczewskiego 23a/4, w godz. popołudniowych.

g-9513

PILNIE sprzedam motocykl Jawa Sport 175. Antoni Hrynnek, Cieszyń, Przeglądnińskiego 33.

g-9509

BOCZNY WÓZEK do motocykla M-72 — sprzedam. Edward Siłwa, Cieszyń, Mennicza 8.

g-9521

ORTAWIE SUPER — sprzedam. Władysław Foltyn, Pruchna 234.

g-9515

STÓŁ kretarski z wyposażeniem (jest rachunek) — sprzedam. Skoczów, Objazdowa 18/30. Tel. — 552.

g-9519

DOMEK chaty góralskiej lub mieszkanie własnościowe na terenie Cieszyńska, Skoczowa, Ustronia, Wisły oraz Bielska — kupię. Oferty kierować do

Redakcji pod „Domek”. g-9517

PARCELE budowlane w Cieszyń lub bielskiej okolicy kupię. Listy: Biuro Ogłoszeń, Katowice, dla „10250”.

KUPIĘ domek jednorodzinny w okolicy Cieszyńska — względnie Beskidu Śl. Oferty kierować: Poste restante, Chorzów i Ciempiel.

g-9522

KUPIĘ budynek murowany z wszelkimi wygodami — względnie Cieszyńska, Zwardonia, Żywiec. Listy: Biuro Ogłoszeń, Katowice, dla „10214”.

DOMEK jednorodzinny w woj. bielskiej — kupię. Oferty kierować do Redakcji pod „Kupię”.

g-9520

M-3 kwaterek, nowe budownictwo w Miłocowie — zamienię na podobne w Cieszyń, Ustroniu lub Wiśle. Franciszek Konecny, Mikotów, Os. Grunwaldzkie 14/33.

g-9507

WYPOŻYCZAM suknie ślubne, wieczorowe, welony, kapelusze. Rolńska, Bielsko, Magi 14 bozna Krasieńskiego.

g-4304

GŁOS
ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Młyńska 1, 40-098 Katowice. DRUK: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Lebknechta 22, 40-093 Katowice. REDAGUJE ZESPÓŁ: na składzie: Paweł CZUPRYNA, Robert DANIEL (redaktor naczelny), Kazimierz GOŁBIEWSKI (sekretarz redakcji), Tadeusz KOPCZEK i Jadwiga LACH-ROSOCHOWA.

ADRES REDAKCJI: ul. Mennicza 10, 43-480 Cieszyń. TELEFONY: 13-32 oraz 13-93. TELEKST: 05-396. WARUNKI PRENUMERATY: Zgłoszenia na prenumeratę krajową dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe i listonosze do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki, ul. Dąbrowski 13, 40-081 Katowice, konto PKO

10 nr 3-6-21. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach samowładzą prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatów RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Pozostałe, mające siedzibę na wsi lub w innych miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatów, samowładzą prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. CENA PRENUMERATY KRAJOWEJ wynosił rocznie 52 zł, półrocznie 26 zł, kwartalnie 13 zł. ZAMÓWIENIA NA PRENUMERATĘ DLA ODBIORCÓW NA

GRANICĄ przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawniczym Z granicznych, ul. Wronia 23, 00-040 Warszawa, konto PKO nr: 1-6-100024. CENA PRENUMERATY DLA ZAGRANICZNYCH jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIANYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. OGŁOSZENIA firmowe, drobne oraz nekrologi przyjmowane są do czwartku na tydzień następny. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy (NDERS nr 35929 Nr zam. 3322/76 N-6

GUSTAW MORCINKA LISTY MIŁOSNE

20

Proszę mi napisać dużo o sobie. Pan Kuglin pisał mi, że otrzymał list od dziewczyny Twoich. Cieszy się, kochany człowiek, tym wszystkim. Napisał mi i Ty czasem. Wart tego.

Z moim Krzyżem Kawalerskim nie. Nawet nie wiem, czy to coś tak bardzo ważnego. Otrzymałem kilka gratulacji. Schowałem je, podziękowałem i skończyłem. Kolejny tylko jakoś patrzy na mnie jak zezowaty człowiek. Nie wiem czy z wielkiego ukontentowania czy też z czego innego. Ja wciąż jestem tym szarym Morcinkiem, jakim byłem. Ani mi w głowie, by nosa zadzierać. Martwię się tylko, że mi chłopcy zabili wiewiórkę na cmentarzu. Napisałem o nich sarnisty artykuł do *Gazety Polskiej*. Może będzie we wtorek. To cała odyseja.

Siostra całuje kochaną Zofkę. Mama moja całuje także bardzo kochaną Zofkę, a Gustlik też bardzo, bardzo całuje kochaną Zofkę. I serdecznie wszyscy pozdrawiamy. A ja najserdeczniej.

Zofczyn
Gustlik

W Skoczowie, 14 grudnia 1934

NAJMIŁSZA ZOFKO!

PISZE PRZEDZIUCHNO, by list zastał Cię jeszcze w Białymstoku.

Pragnę napisać Ci go tak szczerze, po przyjacielsku. Oto mając do wyboru spędzenie ferii świątecznych u nas, w Wiśle czy u Siostry, radziłbym pojechać do Siostry. Pominąwszy już bowiem te wszystkie momenta, które wiążą się z światłami jak tradycja, sentyment, Siostra — to w tym wypadku nie radziłbym Ci Wisły. Bo jeżeli ja bym miał być tym powodem Twojego przyjazdu do nas, to lekam się, że nie byłabyś ze mną i ze wszystkimi zadowolona. Podczas ferii świątecznych beda u nas bawili ludzie, jak Kuglinowie, Sztudingerowie, Wiktor, Jesionowscy, wobec których muszę grać rolę poniekąd gospodarza. Wszyscy ci ludzie przyjadą przede wszystkim do gór i do śniegu. Ja muszę z nimi przebywać. A następnie, mając kilka dni wolnych, nie mogę nie utrzymać, by nie uciec w góry. Jąbam się nie nieszczęśliwy, muszę przebywać w pokoju. Pozatym mam przyszykowaną nową robotę, którą muszę rozpocząć. Słowem więc, u Ciebie byłbym tylko gościem. Tylko z tych dwóch powodów, że tamci ludzie jadą do Wisły i że nie wytrzymałbym, nie mogąc z nimi pójść w góry czy narty, o ile śnieg spadnie.

Proszę tego nie brać mi za złe, Zofko. Chyba takie przewidywanie stanowisko moje nie powinno być poczytywane za złe.

Jeżeli więc masz do wyboru wyjazd do Siostry lub do Wisły, to lepiej będzie, gdy ferie spędzisz u Siostry.

Wiesz, dzień wytrzymałbym, lecz na drugi dzień, na trzeci skończyłoby się wszystko. Uciekłbym w góry czy do domu do swej maszyny. Tak już jestem i na to nie ma rady. Proszę mi tego, Zofko, nie brać za złe. I proszę nie myśleć czy nie podejrzewać, że odmawiam Ci od tego wyjazdu do Wisły, że jakoby Twoje towarzystwo byłoby mi niemiłe. Broń Boże, tylko widzisz byłoby to ponad moje siły. Maszyna, góry, narty i tamci ludzie — to wszystko składa się na tę wielką przeciwność w stosunku do Twoich zapórów.

Rozważyłem to po dosyć długim namyśle. I przyszedłem do tego przekonania, że nie byłoby Ci dobrze, że wywołałoby rozczarowanie do mnie. Pojeżdż więc teraz do Siostry, a nadejda święta wielkanocne, przyjeżdżesz do Wisły. Lub przez wakacje. Lub kiedykolwiek.

Nie wiem jak przyjmiesz ten mój list, lecz mam Cię, Zofko, za dziewczynę rozsądną i wiesz, że przyjmiesz go tak, jak był przeze mnie napisany.

Piszę dzisiaj maleńko. Świadectwa, trzy zadania. Jutro klasyfikacja i takie różne kieratowe roboty przed półroczem.

Serdecznie Cię pozdrawiam, Zofko, i jeszcze raz proszę, byś mnie zechciała rozumieć, że kieruję się tylko Tobą a nie mną.

Zofczyn
Gustlik

W Skoczowie, 3 maja 1935

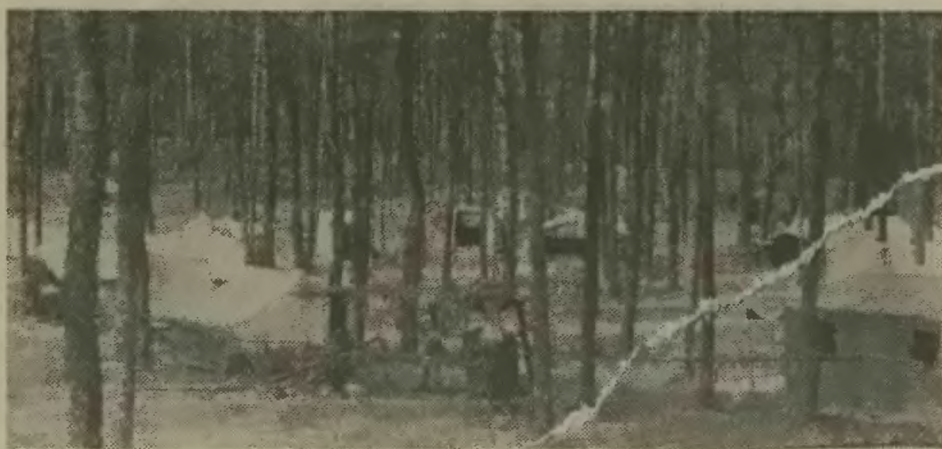
SZANOWNA PANI!

STRASZNE URZĘDOWY list Pani przyszedł do mnie zachmurzony i przyniósł z sobą śnieg i trochę mrozu. W rezultacie wisienki zostały uszkodzone i pokrzywdzone. Ludzie zaś przepowiadają rychły koniec świata. List Pani zaś leży oto teraz na biurku obok maszyny, ja zaś piszę i myślę czy wszystkie fotografie Pani zdołałem wyszukać bo inne też są a na tych jest Pani w towarzystwie Swych uczennic. Od uczennic Pani otrzymałem list. Proszę im powiedzieć, że bardzo serdecznie dziękuję, lecz odpiszę trochę później. Zawałonym bowiem robotą i nie mogę się wygrzebać. Takli list do Pani piszę dzisiaj tylko ukradkiem.

Lecz po co te zwroty fotografii? No, ale trudno, bo jeżeli sobie tak Pani życzy, nie ma rady. Przypuszczam jednakże, że pomimo tak chłodnej i urzędowej formy i treści listu nie musi Pani żywić do mnie niesłusznego zresztą żalu. Z Pani nie jest dobry psycholog. Bo zaszyły tu rzeczy, które nie musiały być, gdyby Pani była właśnie tym psychologiem. Już widzę, jak się Pani w tej chwili zżyma i ciska listem na podłogę. Proszę się nie gniewać na Morcinka złego.

Fotografie więc przesyłam tylko te dwie i serdecznie Panią pozdrawiam, nierniej serdecznie pozdrawiam uczennicę Pani.

GUSTAW MORCINKA



Podobóz „Rancho w dolinie”. Tu mieszka n. dzień harcerska z cieszyńskich drużyn HSPS.

Bo takie jest harcerskie życie

TADEUSZ KOPOCZEK

Na piastowski, ziemi

Na początku sierpnia harcerze cieszyńskiego Hufca ZHP stanęli obozem w Siewierzu. Jest to niewielkie miasteczko, liczące 5 tysięcy mieszkańców i 9 obiektów zabudowlanych, z których ruiny zamku widać się z dziełami Piastów cieszyńskich. Książę Przemysław, przez dziełopisów zwany „Noszakiem” i „Noszem”, będąc także właścicielem Siewierza, walczył przyczynił się nie tylko do wzniesienia obronnej warowni, okolonej głęboką fosą, zalewaną wodami Czarnej Przemszy, ale położył nowe ważne zadanie w rozwoju miasteczka, którego zawiązki przypadają na wiek XII. Dopiero w XV stuleciu cieszyński piastowiec — książę Wacław sprzedał Siewierz biskupowi krakowskiemu, co wpłynęło na uszczuplenie terytorialnej wielkości Księstwa Cieszyńskiego. Ale to już historia.

Jest ciemna noc. Powoli ruiny siewierskiego zamku



Uczestnicy podobozu „Stonecznik” (harcerze ze Skoczowa). ● Fot.: Leszek Sikorowski.

rozświetla blask ogniska. Przesuwając się po dziedzińcu postacie rzucają cienie na ścianach na okaleczone szwedzkim najazdem i zębem czasu mury dawnej warowni. Formują się szeregi. Podniecenie potęgują komenda: do przyrzeczenia — wystąpi! — Unoszą się dźwięki.

Ilu z tych, którzy przyrzekli być harcerzami — a więc ludźmi ze znakiem jakiegoś — dojdzie do wytyczonego celu życia, będzie miało lepszy od przeciętnego charakter, a nade wszystko rzetelny stosunek do obowiązków?

Urokliwy jurajski pejzaż

Kto raz zawiązał o Jurze Krakowsko — Częstochowskiej ten jej nie zapomni do końca życia. Nie ma tu co prawda wspaniałych gór, ale wspaniałe ostanie i sterczący wkomponowane w łagodne pagórki porośnięte sosnowymi lasami przyciągają zarówno wielbicieli piękna, jak i wytrawnych turystów. Tutaj na najwyższych wzniesieniach,

na przedziwnie uformowanych szczytach skalnych ok. XIV wieku wyrosło 16 zamków i pałaców obronnych, zabezpieczających ówczesną zachodnią granicę państwa polskiego. Znakomita większość przemysłnie zlokalizowanych i doskonale ufortyfikowanych grodów uległa zniszczeniu w czasie najazdu szwedzkiego. Ruiny obronnych zamków stanowią jednak cel licznych wycieczek. Tu bowiem można poznać ówczesną myśl techniczną inżynierii wojennej, tu także — oddając się zadumie — snuć refleksje nad niespokojnymi, ale bohaterскими dziełami naszego narodu.

Wyruszyli zatem cieszyńscy harcerze na „Szlak Orlich Gniazd”. Najstarsi pod wodzą p. Andrzeja Kaspra udali się na 4-dniową wędrówkę, tającą ze sobą własny sprzęt biwakowy. Młodszy obozowicz, do których zaliczała się gościnnie przez cieszyński Hufiec przegarnięta 20-osobowa grupa skoczowskich harcerzy, obrał trasę jednodniową. Także

Ziemniakami „zajmuje” się maszyna, posilki pod egidą wojskowego kucharza — Jacka Korkowskiego przyrządzają instruktorzy — Janina Tomaszczyk i Małgorzata Cieślak, natomiast funkcję zastępcy służbowego ogranicza się do prac wybitnie pomocniczych. O zaopatrzenie troszczy się grupa kwatermistrzowska z h. Janiną Siwką i h. Zdzisławem Gorgoszem, których „żukiem” wozu najlepszy z dotychczas znanych obozowych kierowców — Jerzy Włoch. O zdrowie uczestników obozu dbają pielęgniarki — Urszula Skupień i Anna Gorgosz. Program ośrodka i jego realizacja spoczywa na barkach doświadczonego instruktora h. — Janusza Wiły, a poszczególne podobozami dowodzą: p. Barbara Gańczarczyk, h. Leszek Sikorowski, h. Ryszard Sanecki. Atrakcją obozowiska jest kilkukierunkowy zalew, sztuczne jezioro, w którym można żaywać kąpieli, popływać na kajakach, „maku” oraz niezwykłej atrakcji: „windsurferze” lub — jak kto woli — desce, wyposażonej w żagiel. Ten nowy rodzaj wodniackiego sportu lansuje p. Janusz Byrtek, który na obóz zjechał prosto z windsurferowych mistrzostw Polski.

Całością harcerskiego gospodarstwa w. komendant cieszyńskiego Hufca ZHP p. Jerzy Kluz, dysponujący licznymi i doświadczonymi kadry instruktorów, a wśród nich h. Zbigniewem Tomaszczykiem, p. Krystyną Stolarczyk, p. Janem Kuligiem, p. Stefanią Kot, p. Henryką Tomczyk i wieloma, wieloma innymi.

Alarmy i prądonki

Nie sposób wyobrazić sobie harcerzy, a obozu w szczególności, bez ogniska. Płoną one niemal co wieczór w poszczególnych podobozach lub centralnie dla całego ośrodka. A gdy aura, która nas nie oszczędza, hartując zarówno ciało jak ducha, nie pozwala, zasiadamy przy kominkach, bądź ad hoc urządzonych klubach. Płyną pieśni, wspomnienia i gawędy.

Po całodziennych obowiązkach specjalnością dla podniebienia są tu „dymfoki” — znane też pod nazwą „prądonki”, których kulinarnie tajemnicę przekazali instruktorzy Beskidzkiego Hufca ZHP h. Andrzej Gacki i p. Mirosław Dudzik.

Są także inne atrakcje, a wśród nich nocne alarmy, wyrabiające umiejętność szybkiego „wskakiwania” w mundur, refleks, orientację w terenie.

Po odwołaniu alarmu zwykłe długie w noc trwają w namiotach dysputy, wymiana wrażeń. Słychać głosy żalu z faktu, że w czasie gry terenowej nie powiodło się, nie udało się złapać lub odkryć kryjówek „dywersanta”. Nikt natomiast nie zżyma się i nie narzeka, że go wyrwano ze smacznego snu.

Bo takie właśnie jest harcerskie życie...

Panie Redaktorze!

Kierowcy łamią resory

Wyjątkowo słamazaranie przebiega w tym roku w naszym regionie naprawy nawierzchni dróg. Najdotkliwiej odczuwają to zmotoryzowani.

Przed paroma dniami odwiedził redakcję pewien pan, który na tyle zaufał służbie drogowej, że bez obawy katastrofy jechał w kierunku Brennej i zrułnował sobie samochód, wpadając w połączoną dziurę, tuż przy skrzyżowaniu z traktem na Lipowiec.

Brenneńska droga nie tą jedną dziurą się szczyli. Zre-

ażą podobnie fatalna sytuacja panuje na traktach np. Skoczowa, Dębowa, nie mówiąc już o samych Cieszyńskich. Wątpliwych odsyłają na ul. Stawową, a także do ogólnego stanu dróg wewnątrznych w „Szpitalu Śląskim”.

Czyżby „znieczulica” stała się udziałem także władz administracyjnych naszych miast i gmin? Czyżby do nikogo nie przemawiał prosty rachunek ekonomiczny — dowodzący, że co dziś załata się za grosze, tego jutro nie będzie się musiało opłacać tysiącami?

Gdzie są odpowiedzialni i kompetentni kierownicy i dyrektorzy? Może obciążają milionowe przeroby roku przyszłego, gdy zabiorą się do kapitalnych remontów wielokilometrowych odcinków nawierzchni?

HAGAR

Piękno Beskidów naszym wspólnym dobrem

Nasz artykuł „Impreza atrakcyjna, ale... szkodziła” spotkał się z szeregiem odczytów Czytelników. Otrzymałmy sporo listów i telefonów, w których liczni miłośnicy turystyki i przyrody dają wyraz swej pełnej solidarności ze stanowiskiem GŁOSU wobec pirackiej imprezy pseudosportowej p. Międzynarodowy Rajd Beskidzki.

Członek Prezydium Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Wojewódzkiego PTTK, pracownik Cieszyńskiej Drukarni Wydawniczej K. Chmiel opowiedział nam, że już na dwa dni przed sławnym rajdem zetknął się z motocyklistami na trasie Kubalonka — Stecówka. Jechali na pełnym gazie, posiadali numery startowe. K. Chmiel i członkowie jego rodziny ledwie zdążyli odskoczyć ze ścieżki.

W tym samym czasie na trasie tej znajdowało się kilka innych grup turystycznych, w tym działwa szkolna i tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się zaawidzieć, że nie doszło do wypadku. Nikt nie zadał so-

bie bowiem trudu, żeby choć zapowiedzieć „najo” około trzydziestoosobowej grupy trenujących zapewne zawodników, nigdzie nie było jakiegokolwiek ostrzeżenia o (realnym przecież) niebezpieczeństwie.

Sprawy te były również jednym z punktów obrad Komisji Turystyki Górskiej ZW PTTK w dniu 19 lipca. Stwierdzono, że niszczenie ścieżek górskich przez pseudoturystów jest w beskidzkim regionie niejawiskiem nagminnym, powtarza się co roku, czemu należy wypowiedzieć zdecydowaną walkę. Organizatorzy tegorocznego rajdu — Beskidzki Klub Motorowy — mają na swoim koncie także przybijanie znaków wprost do drzew, i to wielkimi gwoździ, co jest absolutnie niedopuszczalne.

Spośród korespondencji Czytelników wart przytoczenia list Zbigniewa Hinczyca z Cieszyńska, który — stwierdzając, że nigdy dość protestów w obronie przyrody, załączył wierszowany utwór p. Baladę dlańka z gronia. Oto jego fragment:

Je w województwie jedyn klub takowy,
Niby beskidzki, niby motorowy,
Rajd se urządzą, ale nie na koniach
Po naszych górach.
Strasznie kochają plenery chłopaki,
Włęcz rajdym poszły w turystyczne szlaki,
Poszły przez Stożek wśród ryku i szumu
I... bez rozumu.
Zwizyrzoki miały wielką atrakcję;
Gdo rajd tyn przeżył, najgorsze przeżyje.
Wszystko czmychało spod kota do nory —
Leśne love story.
Lisek, choć taki wielki je mądrała,
Nosym pomysłów w oleju i w smarach,
Teraz wyczuwo fymy nać pietruszki
I polne gruszeki.
Sarynka z tego całkiem wóm zgłupiała,
Ze to Montreal nawnie myślała.
Poszła się ścigać. Dziś na różnie świeżo
Spieczony zwierzek.
Ant zajączek nie poloz do nory,
Jymy se słuch, jak warczą motory,
Przeto mo dzisio uszy od parady —
Pożytek (z nich) żadyn.
Straszcznie zryły rajdowców tą trasę,
Ze już turystom gór odciechawa sie.
Nie będą siedzieć przyrodzie na tonie
Ty stare konie.
Dziękujemy również autorom pozostałych listów. Dowodzą one, że wyczerlenie na sprawy przyrody, krajozrazu, środowiska naturalnego człowieka — jest w naszym regionie wyjątkowo mocne. (rd)

Kino zakładowe „WIEDZA” zaprasza

Od września rozpoczyna swoją działalność kino zakładowe „Wiedza”, które zaprasza do Klubu Metalowa w każdy drugi i czwarty poniedziałek miesiąca.

W programie znajdują się atrakcyjne filmy długometrażowe, które na pewno zainteresują miłośników kinematografii. (cz)



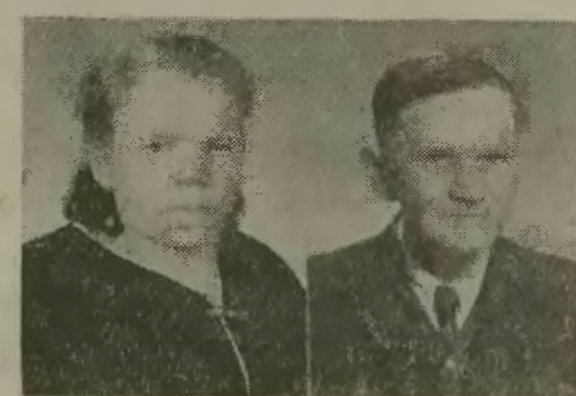
Medale dla sędziwych małżonków

W strumińskim Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się wzruszająca uroczystość. Naczelnik miasta i gminy mgr Roman Kucharczyk udekorował medalami „za długoletnie pożyte małżeńskie” — Anastazję i Teofilę Dudów ze Strumienia, którzy wspólnie przeżyli już 54 lata.

Pani Anastazja urodziła się na Zaolziu w 1902 roku.

Również jej mąż, Teofil pochodził z Olzy i liczy obecnie 76 lat. Przez 42 lata był kolejarem: początkowo pomocnikiem, a następnie maszynistą. Za swoją długoletnią i nienaganną pracę został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Małżonkowie Dudowie wychowali 2 synów i doczekali się 3 wnuków. (cz)



ZŁOTE GODY

Maria i Karol Kłóskowie z Cieszyńska obchodzą w tych dniach złote gody małżeńskie. Jubilat pochodzi z środowiska wiejskiego, mieszkał w Markłowicach. W roku 1929 przenieśli się do Cieszyńska.

Pani Maria, urodzona w roku 1907, pracowała jako kucharka w „kasynie” oficernym, przede wszystkim jednak zajmowała się prowa-

dzeniem gospodarstwa domowego i wychowaniem czwórki dzieci — Józefa, Franciszka, Elżbiety i Karola.

Pan Józef, urodzony w roku 1909, renty doczekał w cieszyńskiej „Termice”. Małżonkowie cieszą się dobrym zdrowiem, żywe interesują się losami swych czwórki dzieci. 10 wnuków i 6 prawnuków. (J)



Pracownicy stacji benzynowej przy ulicy Filasiewiczza nie narzekają na brak klientów. ● Fot.: Paweł Czupryna.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl